ENCYKLOPEDYJA POWSZECHNA.

LISTA WSPÓŁPRACOWNIKÓW

które dotychczas przyjęli udział w tém dziele.

Adamowicz Adam Dr.
Alexandrowicz Jerzy.
Anczyc Władysław Ludwik.
Baliński Michał.
Baranowski Jan,
Barącz Sadok, Ksiądz.
Bartoszewicz Adam.
Bartoszewicz Juljan.
Bentkowski Władysław.
Berdau.
Berkiewicz Leopold.
Biernacki Cezary.
Bleszyński Juljan.
Bujnicki Kazimierz.
Chodźko Ignacy.
Cichocki Teofil.
Cybulski Dr. filoz.
Dawid Wincenty.
Dutkiewicz Walenty.
Felińska Ewa.
Fisz Zenon.
Flatau Henryk.
Funkenstejn Antoni.
Grajnert Józef.
Gregorowicz Jan Kanty.
Hubert Leopold.
Jarochowski Kazimierz.
Jasiński Jan.
Jenike Ludwik.
Jocher Adam.
Jurkiewicz Karol.
Kaczkowski Karol Dr.
Kaczkowski Zygmunt.
Kaszewski Kazimierz.
Kirkor Adam.
Kolberg Oskar.
Kondratowicz Ludwik.
Korzeniowski Józef.
Kowalewski Józef.
Krajewski Rafał.
Kraszewski Józef Ignacy.
Kraszewski Kajetan.
Kremer Józef.
Kulesza Jan Dr.
Langowski Marcelli Dr.
Lesser Alexander.
Lewestam Fr. Henryk.
Lilpop Karol.
Lipnicki A., Ksiądz.
Łabęcki Hieronim.
Łepkowski Józef.
Maciejowski Franciszek.
Majer Józef Dr.
Malinowski Fran. Xaw., Ksiądz.
Marcinkowski Antoni.
Maczyński Józef.
Mieczyński Adam.
Morawski Szczęsny.
Morzycki Antoni.
Mossbach August.
Neugebauer Ludwik Dr.
Otto Leopold, Pastor.
Pankiewicz Jan
Paploński Jan.
Perkowski Piotr.
Pęczarski Nikodem.
Pietrusiński Ludwik.
Pisulewski Szymon.
Piwarski Jan Felix.
Połujański Alexander.
Pracki Józef.
Prażmowski Adam.
Prokopowicz Wincenty.
Przyałgowski W., Ksiądz.
Przystański Stanisław.
Puchewicz Alfons.
Rakowski Xawery Dr.
Rogalewicz Antoni.
Rogalski Leon.
Rogiński Kazimierz.
Rzewuski Paweł, Ksiądz.
Serwatowski Walerjan, Ksiądz.
Skimborowicz Hipolit.
Skobel Fryderyk Dr.
Sobieszczański Fran. Maxymil.
Sokołowski Leon Dr.
Suchecki Henryk.
Szokalski Wiktor Dr.
Szulc Wacław, Ksiądz.
Szymanowski Michał.
Szyszko Bohusz Michał.
Taczanowski Władysław.
Wężyk Franciszek.
Widman Karol.
Wójcicki Kazim: Władysław.
Wolski Ludwik.
Wrotnowski Antoni.
Wrześniowski Wincenty.
Wyszyński Józef, Ksiądz.
Zieliński Gustaw.
Żochowski Felix.

ENCYKLOPEDYJA

POWSZECHNA.

TOM PIERWSZY.

(A. — Aos.)

Homo sum, humani nil a me alienum esse puto.
TERENCYJUSZ.
Człowiekiem jestem, a wszystko cokolwiek ludzkość obchodzi, nie powinno mi bydź obojętném.

WARSZAWA,

Nakład, druk i własność **S. Orgelbranda** Księgarza i Typografa.

1859.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

w Warszawie dnia 1/13 Października 1859 roku.

Cenzur, Radca Kollegijalny, **Stanisławski.**

A.

A, najpierwsza litera w alfabecie, najczyściejszy i najpełniejszy ze wszystkich tonów mowy ludzkiej, najważniejsza z trzech samogłosek zasadniczych: *a*, *i*, *u*, w alfabetach sanskryckim i fenickim, a więc i we wszystkich indo-europejskich najpierwsze trzyma miejsce, wyjąwszy tylko w runickim (ob.), w którym stanowi głoskę dziesiątą, a w etjopskim (ob.) trzynastą. Po fenicku i po hebrajsku A nazywa się *alef* t. j. byk, do głowy którego litera ta w najdawniejszych czasach była podobną; ztąd greckie *Alfa*. W dawnej polskiej pisowni używano długo A z akcentem *(á)* na oznaczenie, że się wymawia otwarto; później Kopczyński tym akcentem przeciwnie chciał oznaczyć A ścieśnione, wszakże ani jedno ani drugie, jako bezpożyteczne, nie utrzymało się.—Kreseczka, czyli ogonek u dołu litery A (Ą, ą), oznacza głoskę naszemu tylko językowi właściwą, wymawiającą się nieco przez nos, która dla tego nazywa się samogłoską nosową.— A używa się częstokroć jako znak symboliczny, na oznaczenie tego co jest najpierwsze i pierwotne; i tak: w Logice A znaczy jakikolwiek przedmiot myśli, w ogóle przedmiot. Znana formułka: A=A znaczy: każda rzecz równa sobie samej.— Od A do Z (ob. *Alfa* i *Omega)* znaczy od początku do końca, od pierwszego do ostatniego.— W Algebrze *a* służy na oznaczenie ilości wiadomych.—A oznacza na monetach, że wybite są w stołecznej mennicy, jak np. francuzkie w Paryżu, austryjackie w Wiedniu i t. d.; podwójne zaś, czyli AA na francuzkich monetach znaczą, że pochodzą z Metz, jako drugiej mennicy państwa.— W handlu A *(à)* znaczy to samo co: *po*, czyli sztuka po takiej lub takiej cenie, np. centnar *à* 60 złotych.— Oprócz tego A używa się jako skrócenie wielu wyrazów, mianowicie łacińskich, z których przytaczamy tu niektóre wydarzające się najczęściej w napisach, w stylu lapidarnym: A zamiast *anno*, roku; *a. c.* zam. *anno currente*, roku bieżącego; *A. D.* zamiast *anno Domini*, roku Pańskiego; *a. a. C. n.* zam. *anno ante Christum natum*, roku przed narodzeniem Chrystusa; *a. p. C. n.* zam. *anno post Christum natum*, rok po narodzeniu Chrystusa; *A. B.* zam. *aurea bulla*, złota bulla; na bulletynach giełdowych (kurs-cetlach) A znaczy *argent*, moneta brzęcząca.— A w muzyce jest jedną z siedmiu nót alfabetu muzycznego; Francuzi i Włosi nazywają ją *La*. *F. H. L.*

Aa, po łotewsku Lella Uppe (wielki strumień), rzeka w Kurlandyi, tworzy się z połączenia rzeczek *Memla* i *Muły*, czyli *Mussy*, blisko m. Bauska; od tego miejsca do miasteczka Szloka, nazywa się poprostu *Aa*, od Szloka zaś do ujścia, *Bolder-Aa*. Rozdzieliwszy się na dwie odnogi, wpada prawą do ujścia zachodniej Dźwiny, a lewą do zatoki Rygskiej. Pod m. Mitawą, szerokość Aa wynosi 55 sąż., dalej około 120 sąż. Między Mitawą a Szlokiem rzeka ta przerznięta jest w szerz

pokładem kredy. Aa jest żeglowną prawie do m. Bauska: spławiane bywa po niej do Mitawy drzewo opałowe i budowlane, a ztamtąd do Rygi zboże, z Rygi zaś sosnowe deski i inne towary. Aa, od źródła swego do ujścia przyjmuje w siebie około 50 większych i mniejszych rzeczek; znaczniejsze z nich są: *Szwet* i *Ekau*.

Aa czyli **Trejder-Aa,** rzeka w Inflantach, dawniejsza ruska *Gojwa*; poczyna się w okręgu Wendeńskim, pomiędzy miastami Wolmarem i Wendenem; płynie kręto, przez średnią i południowo-zachodnią część Inflant, około 250 wiorst, i wpada do morza Baltyckiego powyżej Rygi. Bieg jej przerywany spadkami i mieliznami, oraz dno zupełnie zatopionemi bierwionami, utrudniają chód statków; nawet spław drzewa odbywa się po niej z wielką trudnością. Aa szczególniej bystra i niebezpieczna na wiosnę, pomiędzy Wolmarem i wsią Zinolen. Dolina inflantskiej rzeki Aa, z powodu malowniczych widoków, pomiędzy folwarkami Kremoną, Trejdenem i Segiewoldem, nazywa się inflantską Szwajcaryją. Teraz główny spław na rzece Aa ogranicza się na niewielkiej ilości drzewa opałowego i budowlanego, dostarczanego z okolic folwarku Durenhoff.

Aa, nazwisko kilku rzek, pochodzące od staro-niemieckiego *Aha* (woda płynąca). Wymieniamy z nich: 1) *Aa* w departamencie franc. Pas-de-Calais, bierze początek w Rumilly-le-Comte i dwiema odnogami, pod Dunkierką i Gravelines, wpada do morza; 2) *Aa* w Hollandyi, wpadająca pod Deutichen do rzeki Yssel; 3) *Aa* w Szwajcaryi, płynąca z kantonu Uri przez Unterwald, wpada do jeziora Czterech kantonów (Vierwaldstaedtersee).

Aachen, ob. *Akwizgran*.

Aaki, statki płaskie, na obu końcach zaokrąglone, używane do żeglugi na Niższym Renie.

Aalborg, dyecezyja na północnym krańcu Jutlandyi, w królestwie duńskiem, oddzielona od półwyspu przepływem, który morze utorowało sobie w roku 1825. Obejmuje 131 mil □ i liczy około 160,000 mieszkańców. Najważniejszym jej punktem jest miasto tegoż nazwiska, siedlisko biskupa, z wybornym portem i fabrykami cukru, broni, wyrobów jedwabnych i t. p. Posiada także szkołę marynarki i dosyć liczną biblijotekę.

Aali-Pasza (Mehemet-Emin), minister turecki, ur. 1815 r. w Konstantynopolu, w piętnastym już roku życia przez Reszyda-Paszę umieszczony został w biórze tłómaczów Porty, a w cztery lata później przez sułtana Mahmuda mianowany sekretarzem poselstwa w Wiedniu. Przeszedłszy następnie w krótkim czasie prawie wszystkie stopnie wyższych urzędów dyplomatycznych i innych, jako to: wielkiego dragomana Porty, radcy poselstwa i sprawującego interesa w Londynie, podsekretarza stanu w wydziale spraw zagranicznych, posła w Londynie, członka najwyższej rady stanu i sprawiedliwości, ministra spraw zewnętrznych i kanclerza dywanu cesarskiego, w 1852 roku został nakoniec wielkim wezyrem, który to wszelako urząd złożył już w Listopadzie tegoż roku, gdy pierwsza pożyczka turecka pomimo usiłowań jego do skutku nie przyszła. Popadłszy w niełaskę, przez rok blisko trzymał się w oddaleniu od spraw publicznych; w Maju 1854 r. udzielił mu sułtan gubernatorstwo generalne w Brussie, a 1 Października tegoż roku przywołał go napowrót do Stambułu, gdzie od razu nadał mu dwie najważniejsze posady: ministra spraw zagranicznych i prezesa tanzymatu, czyli reform państwa. Mianowany w następnym roku pełnomocnikiem do konferencyj w Wiedniu, po powrocie ztąd, zajął godność wielkiego wezyra, i jako taki prezydując w komissyi do ustanowienia zasad czwartego punktu rękojmi, wspólnie z reprezentantami mocarstw sprzymierzonych, sformułował nowe swobody dla chrześcijan, zatwierdzone następnie hatty-szeryfem z 18 Lutego 1856 r. Mianowany jednocześnie pier-

wszym pełnomocnikiem tureckim na konferencyjach paryzkich, czynny brał udział w naradach tego zebrania i odznaczył się w niém niepospolitą zarazem energiją i przenikliwością. Podpisawszy w d. 30 Marca 1856 r. traktat Paryzki, powrócił do kraju, a gdy przy wykonaniu niektórych artykułów tego traktatu, dotyczących zwłaszcza księstw Naddunajskich, ważne powstały trudności. Ali-Pasza którego polityka odtąd zupełnie, zdawało się, przechylała się na stronę austryjacką, złożył wezyrat, który objął po nim Reszyd-Pasza, sam zaś pozostał ministrem bez wydziału i członkiem rady stanu. Dopiero wraz z śmiercią Reszyda (w Stycz. 1858), zajął na nowo ten ważny urząd, na którym atoli zachwiał się znowu nieco w Grudniu tegoż roku, skutkiem głównie niezwalczonych trudności finansowych państwa, nierozwikłanej sprawy księstw Naddunajskich, bezustannego wrzenia między ludnością chrześcijańską, doprowadzoną do ostateczności fanatyzmem starowierców muzułmańskich, oraz projektowanego ogłoszenia nowego kodexu cywilnego i karnego, jednostajnego dla wszystkich poddanych tureckich, którego ogłoszenie, jak się obawiano, miało stać się znowu powodem ważnych niespokojności. *F. H. L.*

Aam czyli **Haam**, miara cieczy, używana w prowincyjach nadreńskich i w Hollandyi, a obejmująca około szesnastu naszych garncy.

Aar, jedna z największych rzek Szwajcaryi. Wypływa z gleczerów berneńskich i wpada niedaleko Koblentz do Renu. Tocząc się pędem szalonym przez dolinę Oberhasli, tworzy mnóstwo wodospadów, z których jeden pod Handeck należy do najwspanialszych w Europie. W dalszym swym biegu przepływa jeziora Brienz i Thun. Brzegi jej bardzo są malownicze.

Aar czyli **Ahr**, mała rzeczka w Prusach nadreńskich, wpadająca do Renu. Na brzegach jej rośnie wyborne wino tegoż nazwiska.

Aarau, stolica kantonu Argowii, siedlisko wielkiej i małej rady, tudzież trybunału, nad rzeką Aar. Liczy około 5,000 mieszkańców, zajmujących się po większej części przemysłem. Po rok 1315 miasteczko to należało do Austryi, następnie przeszło pod władzę Bernu, a w czasie najścia Francuzów było przez czas krótki stolicą całego Związku szwajcarskiego.

Aargau, ob. *Argowija.*

Aarhuus, dyecezyja we wschodniej części Jutlandyi, w królestwie duńskiém, nad brzegami Kategatu, obejmuje 86 mil □ i liczy około 140,000 mieszkańców.— Główne jej miasto, tegoż nazwiska, podzielone jest na dwie części odnogą jeziora Braband, i ma ludności trudniącej się po większej części żeglugą, rybołowstwem i rękodzielnictwem, około 6,000 głów. Podczas wojny niemiecko-duńskiéj, Prusacy pod generałem Hirschfeld stoczyli niedaleko miasta Aarhuus 31 Maja 1849 bitwę z Duńczykami pod dowództwem generała Rye, w następstwie której ostatni zmuszeni byli cofnąć się w głąb' Jutlandyi.

Aaron, (po hebr. miejsce górzyste, albo góry), syn Amrama i Jochabedy, z pokolenia Lewi, starszy brat Mojżesza, któremu pomagał w sprawie oswobodzenia Izraelitów, wymową przed Faraonem (gdyż Mojżesz nie miał daru wysłowienia) i cudami, któremi chciał przekonać tego króla o swém posłannictwie prorockiém. Później, gdy Mojżesz udał się na górę Synai po tablice zakonu, Aaron w ciągu 40-dniowej jego nieobecności, zawinił, uległszy bałwochwalczym domaganiom się Izraelitów o odlanie cielca złotego, na podobieństwo egipskiego Apisa. Rozgniewanego na Aarona i na lud Boga, przebłagał Mojżesz modlitwą, a później brata mianował arcy-kapłanem, czyniąc kapłaństwo dziedziczném w jego rodzie. To wszakże wzbudziło zazdrość w innych członkach pokolenia Lewi, i wystąpili synowie Kore, twierdząc że kapłaństwo służyć powinno całemu pokoleniu.

Ale cuda objawiły wolę Boga na wybór Aarona, a ziemia pożarła jego przeciwników. Powstało atoli szemranie pośród ludu; Aaron wyszedłszy z kadzielnicą w ręku, powstrzymał plagę, którą Bóg zaczynał już karać zbuntowanych. Kapłaństwo na nowo potwierdzone zostało w rodzie Aarona, gdy z pomiędzy 12-tu lasek każdego z książąt pokoleń, złożonych w arce przymierza, jedna laska Aarona zakwitła i owoc wydała. Za karę nieufności w Bogu, przy cudownem wyprowadzeniu wody ze skały w Kades na pustyni, Aaron równie jak Mojżesz, nie wszedł do ziemi obiecanej. Żona jego Elizabeta, córka Aminadaba, powiła mu czterech synów: Nadaba, Abihu, Eleazara i Ithamara; dwóch pierwszych śmiercią Bóg ukarał, że ofiarowali kadzenie w świątyni wbrew przykazaniu. Eleazar nastąpił po ojcu na arcy-kapłaństwo, a Mojżesz oblekł go w szaty dostojeństwa, przed samą śmiercią Aarona na górze Hor, 40 roku po wyjściu z Egiptu, w 123 roku życia. Arabowie pokazują szczątki jego grobowca obok ruin Wadi-Musa, jak o tém wspomina podróżopisarz angielski Robinson. O Aaronie podają wiadomość księgi *Mojżesz.* II, (roz. 6, 7, 28, 29, 32); III, (roz. 6, 8, 10); IV, (roz. 3, 8, 10, 16, 17, 20, 25, 28, 30). Ś. Paweł (*Żyd.* 5, 4), porównywa kapłaństwo Jezusa Chrystusa z kapłaństwem Aarona. Grecy obchodzą pamiątkę, Aarona, Mojżesza i innych proroków w pierwszą niedzielę wielkiego postu, a Łacinnicy 1 Lipca. *L. R.*

Aaron, rodem Francuz, zakonnik reguły św. Benedykta, był pierwszym opatem tynieckim, według Szczygielskiego, w latach 1046—1059. Król Kazimierz miał go powołać do Polski, razem z dwunastą innemi professami, prosto z klasztoru kluniackiego (Clugny). Niesiecki powiada, że pieczętował się trzema koronami złotemi w polu białém, dwie u góry, a jedna u spodu. Jednocześnie Kazimierz dał Aaronowi katedrę krakowską, osieroconą po śmierci biskupa Rachelina 1046 r. Dla tej sprawy, ile że stolica apostolska była w zawichrzeniach wielkich, opat wyprawił się w podróż do Włoch i u papieża Benedykta IX wyrobił sobie nie już biskupstwo, ale prawo arcypasterskie na całą Polskę. Mogło to być w czasie, kiedy Kazimierz król odnawiał porządek wzruszony w państwie swojém po ucieczce Ryxy. W bulli albowiem stoi wyraźnie, że Aaron jest arcybiskupem krakowskim z władzą metropolitarną nad całym krajem „cui subjicimus omnes omnium episcopatuum parochias, quae in toto sunt regno Poloniae;“ widocznie i arcybiskupstwo gnieźnieńskie wtedy upadło i dla tego Kraków miał teraz zastąpić Gniezno dla Polski. Ale kiedy to było, w którym roku, rozwikłać tej zagadki dotąd przynajmniej niepodobna. Naruszewicz dla tego pallijusza, który sobie Aaron wyrobił, źle wnioskuje o jego charakterze, gdy wszyscy zresztą opowiadają, jako to był mąż biegły w sprawach ludzkich i „jako żadnej cnoty nie opuścił, którąby się był mógł przymilić niebu“ (Niesiecki). Był pobożny, uczony, gorliwy, dobroczynny, rządził z wyrozumiałością kościołem. Długosz mówi, że w Kolonii święcił się na arcybiskupstwo. Pozostało po tym Aaronie kilka pamiątek w urządzeniu kapituły krakowskiéj i kościoła. Naprzód poszło od niego, że opaci tynieccy byli z urzędu kanonikami krakowskiemi i mieli stallum swoje w kapitule, chociaż bez głosu żadnego. Druga pamiątka, że kapituła krakowska herb arcybiskupa wzięła po śmierci jego za swój, gdy nikt z rodziny Aarona nie pozostał w Polsce i do dziś dnia nim się pieczętuje, ona jedyna w całej Polsce. Dalej Aaron miał nadać wiecznemi czasy klasztorowi tynieckiemu dziesięciny stołu biskupiego z gruntów opactwa, które też nadał wielą wolnościami. Nareszcie, od jego to czasów poczęło się śpiewanie psalmów i modlitw po kościołach, które zowią pospolicie *godzinami.* Siedział Aaron na opactwie i arcybiskupstwie przez lat trzynaście, umarł zaś d. 15 Maja 1059 r. w Krakowie, lubo jest i druga data, 9 Paźdz. Pochowany w kościele na zamku. Następca jego Lambert Zula nie starał się o pallijusz i arcybiskupstwo

przepadło. Jeden więc tylko Aaron występuje w dziejach jako arcybiskup krakowski. *Jul. B.*

Aaron (Piotr), wojewoda czyli hospodar multański, kazał ściąć wojewodę Bohdana i sprawował po nim rządy przez dwa lata, po upływie których zabity został przez Stefana, syna Bohdana. W czasie sprawowania rządów przez Aarona, Turcy nałożyli haracz na Multany. W 1386 r. syn W. K. Moskiewskiego, książę Wasili Dymitrowicz, będąc przez trzy lata niewolnikiem w Hordzie, uciekł potajemnie do Multan, szukając schronienia u wojewody Piotra.

Aaronowicz (Izaak), Izraelita, rodem z Prostic w Morawach, drukarz krakowski, którego firma istniała od r. 1550—1630. Z jego drukarni oprócz wielu dzieł hebrajskich, wyszedł w sławnej edycyi Talmud Babiloński, w Krakowie 1603—1605, w 12 tomach in folio. Jest to wydanie u wszystkich orjentalistów w wielkiém poważaniu. Sam Aaronowicz, biegły w języku hebrajskim i w Biblii uczony, był pisarzem kilku ksiąg pobożnych dla Izraelitów. Zwano go zwykle z niemiecka: Izak ben Aaron Prostitz; umarł r. 1629.

Ab, jedenasty miesiąc roku kalendarzowego u Hebrajczyków, zaś piąty ich roku kościelnego, którego pierwszym miesiącem jest m. Nisan, Ab ma 30 dni i odpowiada drugiej połowie naszego Lipca, pierwszéj Sierpnia.— Ab znaczy także po hebr. to samo co ojciec, z czego Chaldejczycy i Syryjczycy utworzyli wyraz *abba*, a Grecy i Łacinnicy *abbas* (opat).

Aba, miasto w starożytnej Focydzie, słynne z wyroczni i wspaniałej świątyni Apollina, od której bożek ten przybrał nazwę Abacus.

Aba czyli **Owon,** przywłaszczyciel korony węgierskiej. Gdy po śmierci ś. Stefana, synowiec tego króla Piotr otrzymał koronę, Aba umiał sobie zjednać stronników między ludem i chociaż skazany przez Piotra na wygnanie, r. 1041 owładnął berło. Osiadłszy na tronie, ściągnął na siebie nienawiść Węgrów, którzy wezwali przeciw niemu pomocy Henryka III. Aba w wojnie z cesarzem spustoszył Bawaryję i Austryję i w rezultacie utrzymał się na tronie. Wkrótce atoli okrucieństwa jego wywołały powstanie, które przywłaszczyciel napróżno starał się uśmierzyć. Roku 1044 w bitwie pod Raab porażony na głowę, według jednych poległ, według drugich schwycony przez współzawodnika swego Piotra, został z rozkazu jego ścięty.

Aba, odzież prostego ludu w Turcyi, składająca się z rodzaju surduta bez rękawów, oraz z szerokich szarawarów.—Tak samo nazywa się także grube sukno, z którego odzież ta bywa wyrabiana.

Abachum, męczennik, urodzony w Persyi, który z rodzicami i bratem za czasów cesarza Klaudyjusza przybył do Rzymu i poniósł tam śmierć za wiarę. Kościół obchodzi pamiątkę jego w dniu 19 Stycznia.

Aback, słoboda (wieś targowa i pocztowa) w gubernii tobolskiej, powiecie iszymskim, nad rzeką Iszymem; położona na głównym trakcie pocztowym pomiędzy Tobolskiem i Omskiem, pod 58° szer. półn., a 88° dług. wschod. W porze letniej odbywa się tu znaczny jarmark na płody miejscowe, to jest bydło i konie, na który licznie przybywają Kirgizy. Od Abacka w kierunku wschodnim ku Kainskowi, poczyna się step Barabińskim zwany (ob. *Barabiński* step). *G. Z.*

Abad I, II, III, (ob. *Abadyci).*

Abad y Queypeo (Manuel), biskup Valladolid w Mexyku, znany z roli jaką odegrał w powstaniu Nowej Hiszpanii, jako przeciwnik tego poruszenia. Zmuszony opuścić swą dyecezyję, schronił się do Mexyku. Gdy wypadki r. 1814 przywróciły rząd Ferdynanda VII, Abad otwarty przeciwnik trybunału inkwizycyjnego w Rzymie, złożony został z biskupstwa, a gdy się wzbraniał zadosyć uczynić roz-

kazowi władzy świeckiej, wice-król kazał go odwieźć do Hiszpanii, gdzie długi czas w Madrycie był więziony. Powstanie na wyspie Leon r. 1820 powróciło mu wolność. Mianowany członkiem junty tymczasowej, dał dowody wielkiego umiarkowania politycznego. Później, dotknięty głuchotą, nie mógł uczestniczyć w pracach kortezów, otrzymał jednak biskupstwo Tortozy, gdzie go zastała kontr-rewolucyja, sprowadzona r. 1823 przez armiję francuzką, pod dowództwem księcia d'Angouleme. Inkwizycyja przywrócona przez Ferdynanda VII, skazała go na wygnanie, gdzie wkrótce zakończył życie, zostawiając po sobie sławę szlachetnego i umiarkowanego patryjoty.

Abade, pokolenie beduińskie w wyższym Egipcie, trudniące się głównie hodowlą wielbłądów i wynajmywaniem ich pod towary, oraz przewożeniem tychże. Najliczniejsze ich siedziby mieszczą się w pasie nadbrzeżnym nad morzem Czerwoném.

Abaddon, (w hebr. właściwie zniszczenie, zatracenie), często w Starym Testamencie oznacza miejsce pobytu zmarłych i jest synonimem wyrazu Scheol. W Apokalipsie ś. Jana (9, 11) tak się nazywa Anioł przepaści, król szarańczy, po grecku *Apollyon*, po łacinie *Exterminans*; ma być figurą szatana, którego wyobraża gwiazda spadła z nieba na ziemię, a dano jej klucz studni przepaści, to jest piekła (9, 1).

Abadir, tak się nazywał kamień, który owinięty w pieluchy, Cybele podawała w miejsce swoich dzieci do pożarcia Saturnowi, swojemu małżonkowi. — U Fenicyjan Abadir oznaczał bożków pierwszego rzędu.

Abadyci, dynastyja maurytańska, która przez lat 48 panowała w Sewilli, w r. 1043 założona przez Abada I, bogatego muzułmanina w tém mieście, który w wysokim stopniu potrafił zjednać sobie miłość swoich, najprzód współobywateli, a następnie poddanych. — Syn jego i następca Abad II, czyli Abu-Amru-ben-Abad, wymowny i waleczny, ale rozpustny i okrutny, rozszerzył granice swego państwa, i prowadził wojnę z Ferdynandem W. królem Kastylii (były to świetne czasy Cyda), w której jednak zmuszony był prosić o pokój, okupując go relikwijami ś. Izydora; um. 1069 r. — Syn jego Abad III, ostatni król sewilski, pełen najwyższych zalet umysłu i serca, znakomity poeta, widząc się napadniętym przez Alfonsa VI, króla Kastylii, przywołał w pomoc Jussufa, dowódcę muzułmanów afrykańskich, następnie założyciela monarchii marokańskiej Almorawidów, który jakkolwiek odparł Alfonsa, później jednak z tymże połączył się i zwrócił przeciw Abadowi, sam Sewillę opanował i króla uwięzionego wywiózł do Afryki.

Abadyjoci, pokolenie na wyspie Kandyi, zajmujące na południe góry Ida do 20 wiosek i liczące około 4,000 głów. Są oni potomkami Saracenów, którzy w IX stuleciu Kandyją owładnęli. Pokolenie to, z powodu swej skłonności do rozboju, w ciągłych prawie z sąsiadami zostaje walkach.

Abadza, góralskie plemiona, osiadłe na Kaukazie bliżej źródła rzek: Łaby, Urupa, Wielkiego i Małego Geleńczuka. Na półn. tych plemion mieszkają Nogajcy, na wsch. Kabardyńcy; na zach. Adygie; a na połud., na przeciwległych stokach grzbietu kaukazkiego, Abchazowie. Ludność ich wynosi około 100,000, rozdzielonych na kilka gmin. Jest podanie, że naród Abadza mieszkał pierwotnie na południowych stokach grzbietu Kaukazkiego, w późniejszym dopiero czasie, za zgodą Kabardyńców, przeniósł się w teraźniejsze miejsce. Kabardyńcy zaś posunęli się na wschód.

Abafi (ob. *Apaffi*).

Abagajtujewsk, miasto w irkuckiej gubernii, leży na granicy Rossyi z Chi-

nami, blisko ujścia rzeki Chajlar do rzeki Arguni. Rozciągający się pod tém miastem step jest bezpłodny, piaszczysty i kamienisty.

Abaka albo konopie manilskie; są to włókna gatunku bananu (*Musa Troglodytarum*) rosnącego na wyspach Filipińskich, które na wielką skalę hodują na wyspach Luson, Samar i Lejt. Odcięte gałęzie łupią na długie pasy i z nich oddzielają włókna od massy mięsistej. Z tych włókien, których nie przędą ani nie skręcają, lecz z sobą zbijają, otrzymują liny mniej kształtne lecz bardzo wytrzymałe. W Manilli znajduje się fabryka o sile pary, która przygotowuje liny okrętowe. Przed r. 1825 wywóz tego towaru był nieznaczny, lecz od tego czasu wzrósł do 55,000 centnarów metrycznych rocznie.

Abakan. rz. w jenisejskiej gub.; wypływa z gór Sajańskich i przebiegłszy około 350 wiorst, wpada z lewej strony do rzeki Jeniseju. Wzdłuż brzegów Abakanu licznie są rozsiane kurhany, niekiedy bardzo wysokie, obłożone po bokach kwadratowemi taflami czerwonawego piaskowca, znajdującego się obficie w sąsiednich górach. W wielu z tych kurchanów rozkopanych, oprócz kości ludzkich, znaleziono małe srebrne naczynia i złote blaszki. Na taflach przechowały się mongolskie i tatarskie napisy, tudzież wyobrażenia ludzi, wielbłądów i innych zwierząt.

Abakański Ostrog, leży poniżej ujścia Abakanu, na prawym brzegu Jeniseju, założony w r. 1707 i na nowo obwarowany w 1725. Mieszkańcy w liczbie około 600 dusz płci męz., zajmują się rolnictwem, hodowlą bydła i innym przemysłem. Okolice osłonione ze wszystkich stron górami, mają tak umiarkowany i ciepły klimat, że usiłowano uprawiać tu tytuń i kawony. — **Abakański przewóz** znajduje się poniżej Ostroga, u podnóża urwistej góry, zwanej *Przewoźną*. Poniżej o 5 czy 6 wiorst, na wysokim brzegu rzeki, znajduje się wiele dawnych kamiennych mogił; szczególniej zasługuje na uwagę pas ziemi na 400 sążni długości, pokryty wciąż mogiłami, które zwyczajnie leżą po parze, prawie na dwa sążnie jedna od drugiej.

Abakańskie góry, zaczynają się blisko ujścia rz. Abakanu od gór Ogdochty i Kupa, ciągną się lewym brzegiem Jeniseju, i kończą się, niedochodząc do m. Krasnojarska, czułymskiém pasmem. Góry te, ze składu swego, zostają w związku ze wszystkiemi gałęziami wielkiego łańcucha, rozciągającego się wzdłuż zachodniej granicy gubernii jenisejskiej.

Abakuk (ob. *Habakuk*).

Abakus, u starożytnych rodzaj tablicy arytmetycznej, nakształt *liczebnicy* czyli *szczotów* w Rossyi używanych; w ogóle zaś każda tabella rachunkowa, zkąd też i tabliczkę mnożenia zwano *Abakus Pytagorasa*. — W architekturze Abakus jest płatą wierzchnią, przykrywającą kapitel filaru, już to, w porządku doryckim, starojońskim i toskańskim w kształcie foremnego czworoboku; już też z bokami zagiętemi i rogami zaokrąglonemi, jak w porządkach nowo-jońskim, koryncklm i rzymskim. Abakus nazywały się również u starożytnych czworograniaste płyty marmurowe, wprawiane w ściany świątyń i domów, jako też pola z figurami w posadzkach mozajkowych.

Abalienatio, stary wyraz prawa cywilnego rzymskiego, oznaczający odstąpienie zupełne własności, czyli rzeczy posiadanych przez obywatela rzymskiego, *res mancipii*, jako to: niewolników, bydła, gruntu i t. d., komu innemu, przez sprzedaż lub innym sposobem.— *Jus abalienandi*, znaczy prawo odstępowania swojej własności drugiemu.

Abalus czyli **Baltia**, nazwa mniemanej wyspy bursztynowej u starożytnych,

zapewne brzegów wschodnio-pruskich od Piławy do Kurische-Nehrung, według innych zaś brzegi księstwa Szlezwickiego.

Abałak, wieś i pierwsza stacyja, na trakcie głównym pocztowym i etapowym z Tobolska do wschodniej Syberyi, na prawym brzegu rzeki Irtysza, na której jest przewóz. Wieś ta posiada obszerny i ludny monaster prawosławny, a w monasterze obraz Boga-rodzicy słynący cudami. W porze letniej odbywa się tu wielka processyja przeniesienia tego obrazu do Tobolska o 30 wiorst odległego, a następnie w kilka tygodni, odniesienia go z równą solennością napowrót. Oprócz licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, kilkanaście tysięcy ludu pobożnego, nawet z dalekich okolic Syberyi, zbiera się corocznie na tę uroczystość. Humboldt w czasie swojej podróży do Syberyi, był świadkiem tego obchodu i przyznał, iż mu się nigdzie nie zdarzyło widzieć w takiej massie prostego ludu tak porządnie, a razem tak kosztownie ubranego, mianowicie kobiet, które wszystkie w jaskrawych lub mieniących się jedwabnych ubraniach występują. *G. Z.*

Abana, potok wypływający ze wschodniego spadku góry Libanu, płynie przez miasto Damaszek do pustyni, gdzie po kilkomilowym biegu ginie w bagnach. Niektórzy mniemają, że Aban jest to samo, co Orontes Strabona, z okolic którego, według Propercyjusza, Rzymianie brali najsławniejsze swoje *hetery* (ob.).

Abancourt (Karol Frérot), znakomity francuzki inżynier, który z polecenia swego rządu długi czas przebywał w Turcyi; przy wybuchnięciu rewolucyi w r. 1789 wrócił do kraju ze znacznym zbiorem mapp i planów. Wybrany do ciała prawodawczego, wielce był pożyteczny, jako inżynier geograf; objął następnie kierunek naczelny topograficznego bióra przy armii dunajskiej. Na tém zostając stanowisku wygotował dziś jeszcze wielce szacowną ogólną mappę Szwajcaryi i Bawaryi. Um. r. 1801 w Monachium.— **Abancourt** (Xawery) minister Ludwika XVI, siostrzeniec Calonna, przy początku rewolucyi (1789) był dowódcą jazdy. Jako umiarkowany stronnik rewolucyi w skutek wypadków z d. 20 Czerwca 1792 r., powołany został przez Ludwika XVI na ministra wojny. Raz tylko wystąpił w zgromadzeniu prawodawczém, celem zdania sprawy z przygotowań obronnych na granicy północnej, oraz usprawiedliwienia się z uczynionego mu przez jednego z żołnierzy zarzutu, jakoby do chleba dla wojska tłuczone szkło mieszać kazał. W czasie wypadków dnia 20 Sierpnia aresztowano go, i jako nieprzyjaciela wolności stawiono wraz z innemi przed sądem w Orleanie, zkąd miano go do Paryża odprowadzić: lecz transport więźni napadła w Wersalu banda zbrojna i Abancourt wraz z towarzyszami niedoli został zamordowany. — **Abancourt** (Franciszek Jan Villemain) miernych zdolności poeta, urodził się r. 1743 w Paryżu. Dawno zapomniane jego bajki, heroidy, powieści i nowelle prozą, również różne ulotne poezyje, zamieszczane były po rozmaitych zbiorowych pismach. Tłómaczył także a raczej naśladował Klopstocka: *Śmierć Adama*, tragedyję w 3 aktach. La Harpe w swej korespondencyi bawi się często kosztem Abancourta.

Abano (acqua di), miasteczko w królestwie Lombardzko-Weneckiém, o 6 mil od Padwy, u podnóża gór Euganejskich, słynęło już u Rzymian pod nazwą *Agrae Aponi*, ze swych kąpieli siarczanych, których szczątki odkryte w końcu zeszłego wieku. Temperatura tych wód wynosi od $+ 24^0$ do $+ 68^0$ Reaum.; w składzie swym zawierają: chlorek sodu, wapnu. (calcium), magnu. (magnezjum) i żelaza, a także węglan magnezyi, siarczan wapna, tlenek żelaza, jodki i bromki magnu. Zalecane są w reumatyzmach chronicznych, skrofułach, w stwardnieniach trzewiów brzusznych, blednicy, chorobach skórnych, przykurczeniach członków i w wodnej puchlinie stawów. Używają się wewnętrznie i zewnętrznie w postaci kąpieli zwyczajnych, parowych i błotnych, które się robią ze szlamu u źródła bę-

dącego i nazywa się *I. Fanghi di Abano*. Szlam ten ma temperaturę +60° Réaum., w składzie swym zawiera glinkę, krzemionkę, chlorek sodu i siarkowodor., jest mocno drażniący i bardzo przenikliwy, sprowadza obfity przeziew skórny i z wielkim skutkiem w artrytyzmie, sztywności członków, w paraliżach, w zgrubieniu stawów i w chorobach natury syfilitycznej jest używany. Przewożonym być może w odleglejsze miejsca bez stracenia swej skuteczności. Abano znane jest także jako miejsce urodzenia historyka Liwiusza, oraz słynnego w wieku XIII lekarza Piotra Abano. Dr. *L. S.*

Abano (Piotr) albo **Apono**, sławny lekarz i nauczyciel sztuki lekarskiej w Padwie, ur. 1250 r. w mieście Paduańskiem Abano, od którego wziął nazwę; dodano mu przydomek *conciliator*, od głównego jego dzieła: „Conciliator differentiarum philosophorum et praecipue medicorum;“ Wenecyja 1565; w którém godzi filozofiją z medycyną. Mąż w swoim wieku wielce uczony, jednakże zanadto hołdując ówczesnym błędom astrologii i mistycyzmowi, ściągnął na siebie zarzuty herezyi a po dwukrotnem stawieniu go przed sądem inkwizycyi, skazanym został na spalenie; śmierć jednak w 66 roku życia jego (1316), uprzedziła wykonanie wyroku. Pozostawił kilka dzieł oryginalnych i niektóre przekłady Galena.

Abarbanel (ob. *Abrabanel*).

Abarca (don Joaquin), biskup Leonu, ur. w Aragonii około 1780 r. Obrawszy stan duchowny, w roku 1820 przemawiał przeciw przywróceniu konstytucyi z r. 1812 i był jednym z naczelników stronnictwa apostolskiego w Arragonii. Po przywróceniu w Hiszpanii absolutnej władzy królewskiej, mianowany pod ministerstwem Calomarde biskupem Leonu. Wszedłszy r. 1826 do rady stanu, opuścić musiał stolicę dla odkrytych zabiegów stronniczych. Przeciw zmianie prawa o następstwie na tron, wprowadzonej przez Ferdynanda VII na korzyść córek, zaprotestował głośno i po śmierci króla przyjął udział w pierwszém poruszeniu karlistowskiém w Vittoryi i Logrono. Następnie towarzyszył don Karlosowi do Anglii i został tam jednym z głównych doradzców, a później agentów pretendenta. Gdy roku 1836 udać się chciał do don Karlosa z zasiłkami pieniężnemi, dostarczonemi przez torysów angielskich, aresztowany w drodze niedaleko Bordeaux, wywieziony został do Niemiec, zkąd przez Hollandyją udał się morzem do prowincyj baskijskich, gdzie stanął na czele gabinetu pretendenta. Gdy usiłowanie obalenia Marota (ob.) nie powiodło się, wygnany w Lutym 1839 r. wraz z innemi członkami kamarylli, zamieszkał we Francyi. Abarca umarł r. 1844 w klasztorze Karmelitów pod Turynem.

Abarim, (po hebr. przejście), łańcuch gór za Jordanem, noszących różne pojedyncze nazwiska. Góry Nebo, Phasga i Phogor wchodziły w skład gór Abarim. Jeremijasz ukrywał tu arkę przymierza, w czasie zdobycia Jeruzalem przez Chaldejczyków.

Abarys, rodem Scyta, obdarzony przez Apollina duchem wieszczym i darem latania po powietrzu na złotej strzale. Według jednych żył w czasach oblężenia Troi, według innych był współczesnym Krezusa.

Abas, waga służąca w Persyi na oznaczenie ciężkości pereł i równająca się jednej ósmej części karatu.

Abascal (don Jose Fernando), wice-król Peru, ur. 1743 w Oviedo, wszedł r. 1762 w służbę wojskową hiszpańską, w której przez lat 20 podrzędne zajmował stanowisko. Posunięty 1793 na pułkownika, walczył z odznaczeniem przeciw rzeczypospolitej francuzkiej. R. 1796 został gubernatorem Kuby, a następnie Nowej-Galicyi. Talenta jego wojenne i administracyjne skłoniły rząd do mianowania go 1804 wice-królem Peru. Na tej posadzie Abascal sprawiedliwym i łago-

dnym zarządem umiał utrzymać podwładną sobie prowincyję w posłuszeństwie dla metropolii za co kortezy 30 Maja 1812 r. przyznały mu tytuł markiza *de la Concordia*. W Peru zaprowadził porządną administracyją, pozakładał wsie i miasta, podniósł handel i przemysł i rozszerzył oświatę. Abascal śród dziękczynień i żalu Peruwian r. 1816 złożył swą godność i powrócił do Madrytu, gdzie umarł 1821 r.

Abas-Tumański okrąg, znajduje się w powiecie Achałcykskim, gubernii Kutajskiej, (ob. *Achałcykski powiat*).

Abaton, miejsce nieprzystępne, w kościołach chór firankami osłonięty, w cerkwiach ołtarz znajdujący się za carskiemi wrotami. Abaton nazywano również na wyspie Rodus pomnik Artemizyi, małżonki Mauzola, króla Karji, uwieczniający zdobycie tej wyspy przez wspomnioną królowę, co gdy mieszkańcom haniebną przypominało klęskę: Rodyjczycy po wyswobodzeniu się, pomnik ten zamurowali i uczynili nieprzystępnym. — **Abatos,** t. j. nieprzystępna, nazywała się skalista wyspa na Nilu pod File, gdzie znajdywały się groby Izydy i Ozyrysa, do których przystęp tylko kapłanom był dozwolony.

Abatucci (Jakób Piotr), generał korsykański, ur. 1726, występował zrazu na scenie politycznej jako przeciwnik Paolego (ob.); ze względu jednak na położenie kraju, połączył się z nim później i walczył szczęśliwie pszeciw Genueńczykom. Po wkroczeniu Francuzów Abatucci był jednym z ostatnich, którzy się poddali. Wplątany w proces przeciw patryjotom korsykańskim, skazanym został na karę hańbiącą; lecz Ludwik XVI skasował wyrok i mianował go najprzód podpułkownikiem, później generałem brygady. W stopniu tym bronił on Korsyki 1793 roku przeciw Anglikom; ustępując jednak przemocy, powrócił do Francyi, gdzie otrzymał stopień generała dywizyi. Gdy Anglicy r. 1796 opuścili Korsykę, powrócił do swej ojczyzny i umarł tam r. 1812. — **Abatucci** (Karol), syn poprzedniego, ur. 1771, walczył w pierwszych latach rewolucyi nad Renem i został r. 1794 adjutantem generała Pichegru. Przy drugiém przejściu Renu, za odznaczenie się walecznością, posunięty został na stopień generała dywizyi. W roku 1796 bronił miasta Huningi, i w nocy z 1 na 2 Grudnia, odpierając nieprzyjaciela na czele grenadyjerów, ugodzony kulą, umarł w dni kilka z odniesionéj rany. Generał Moreau kazał mu wystawić pomnik, który zniesiony r. 1815, po rewolucyi r. 1830 został przywrócony. — **Abbatuci** (Jan Karol), synowiec poprzedzającego, ur. 1791 w Korsyce. Ukończywszy naukę prawa w Pizie, mianowany został r. 1816 prokuratorem królewskim w Bastyi. W r. 1830 Korsyka, a w roku 1839 miasto Orleans obrały go swym reprezentantem w izbie deputowanych. Zasiadając w szeregach opozycyi, Abatucci był jednym z najgorętszych stronników poruszenia reformistowskiego, które wywołało rewolucyję lutową. Obrany członkiem zgromadzenia ustawodawczego, z Korsyki i z dep. Loiret, przyjął mandat ostatniego i tu przyłączył się do koalicyi utworzonej z dawnych stronnictw monarchicznych; gdy zaś nastąpiło rozdwojenie pomiędzy Ludwikiem Napoleonem, prezydentem rzeczypospolitej a większością, usunął się od naczelników prawej strony i całą duszą oddał się sprawie księcia. Mianowany w Grudniu 1851 r. członkiem kommissyi doradczej (commission consultative), Abatucci został wkrótce senatorem i ministrem sprawiedliwości i na tém stanowisku umarł d. 11 Listopada 1857 r. w Paryżu.

Abaujwar, komitat w Węgrzech północnych, obejmujący 52 mil □. Z powodu nadzwyczajnej żyzności gruntu, ludność jego stosunkowo jest większą jak w innych komitatach. Na 166,000 mieszkańców wypada: 99,000 Madziarów, 33,000 Słowaków, 10,000 Niemców, 15,000 Rusinów i 9,000 Żydów. Siedliskiem rządu komitatowego jest miasto Koszyce. Chociaż niewielki rozległością Abaujwar wa-

żnym jest pod względem politycznym i historycznym; połączony bowiem od południa szeregiem komitatów czysto madziarskich z ziemią siedmiogrodzką, bywał w zamieszkach XVII i XVIII stulecia ogniskiem ruchu powstańczego. W latach 1848 i 1849 krwawe toczyły się tu walki.

Abawa czyli **Abau**, rzeka w Kurlandyi, płynie od wschodu ku zachodowi i uchodzi do Windawy, pod wsią Szłokiem, poniżej Goldyngi. Wiosną spławiają po niej drzewo. Wpadają do niej Wezat, Ammul i Immul.

Abazechy, liczne plemię zakubańskie, naprzeciw linii czarnomorskiej, zajmuje całą górzystą stronę północnego stoku gór kaukazkich, od źródeł Chodcy do granic Szapsugów. Rzeka Biała (Szangbasz) zasłania ich od strony Łaby; dawniej przeto wszystkie działania zaczepne wojsk rossyjskich za rzeką Białą kosztowały wiele strat i połączone były z niemałém niebezpieczeństwem. Wzniesiono blisko źródeł tej rzeki warownię *Dlinnoleśna*; ale położenie jej uznano potém za niekorzystne. Na początku 1846 Abazechy przyjęli poddaństwo Rossyi. Wiarę wyznają mahometańską; nie mieli nigdy książąt, ale szlachta rządziła ludem z większą samowolnością, niżeli książęta w innych plemionach. Pod wpływem Porty, która przy końcu przeszłego stulecia, za pośrednictwem przysyłanych do Czerkiesów duchownych, wymagała, ażeby jako Mahometanie, w miejsce zwyczajów, mających moc prawa, przyjęli przepisy Szerjatu (jednym z główniejszych jest: równość w obliczu prawa wszystkich wyznawców islamizmu), władza wyższej klassy zachwiała się i przy współdziałaniu Seraskiera Anapy, Hassan-Paszy, prawa stanów u Abazechów w 1826 r. zupełnie zrównane zostały.

Abazee, uroczystości na cześć Bachusa, ustanowione przez Dyonizyusza króla Azyi, a różniące się tém od innych świąt tego bożka, że odbywały się w największém milczeniu, zkąd i nazwa ich od greckiego wyrazu *abakein* czyli *milczéć*.

Abazes albo **Abasse** monety, przed 1833 r. w wielkiej ilości wybijane dla Gruzyi, jeszcze obecnie i długo w przyszłości zapewne krążyć będą w tym kraju, jakkolwiek od r. 1844 wprowadzony tu został systemat monet, miar i wag rossyjskich. Abazes zawiera w sobie 20 kartuli-tetri i równa się około 29 gr. (14$^3/_8$ kop.).

Abba, wyraz chaldejski, znaczy „ojciec." W Nowym Testamencie sam Chrystus mówi do Boga: „Abba, Ojcze" (*Marek*, 14, 36). W takiemże znaczeniu powtarza go ś. Paweł (*Rzym*. 8, 15; *Gal*. 4, 6). Zdaje się że za czasów Chrystusa, Żydzi głównie używali tego słowa na oznaczenie Boga. Od niego pochodzi *Abbas*, opat, przełożony czyli ojciec klasztoru.

Abbadie (Antoni i Arnold Michał), dwaj bracia znani ze swych podróży do Abissynii, rodem z Irlandyi, lecz naturalizowani we Francyi. W roku 1838 po raz pierwszy przybyli do Abissynii dla zbadania mowy i rass tamecznych mieszkańców. Rezydenci wszakże i podróżnicy angielscy widzieli w nich agentów rządu francuzkiego, utrzymywanych w pewnych religijno-politycznych celach, oskarżali ich nawet, że byli powodem wypędzenia z Adoa protestanckich missyjonarzy. W r. 1839 znajdowali się obadwaj bracia w Kairze, zkąd Arnold wkrótce znów do Abissynii wrócił, Antoni pośpieszył za bratem swoim dopiero w roku 1840. Od tego czasu zwiedzili obaj bracia, po większej części oddzielnie, Abissynię i przyległe jej kraje, zamieszczając od czasu do czasu w dziennikach francuzkich rezultaty swych poszukiwań etnograficznych i z dziedziny historyi naturalnej. W Kwietniu 1847 r., trzeci najmłodszy ich brat Karol, na pogłoskę o ich śmierci udał się do Afryki by ich odszukać, jakoż powrócili z nim do Europy, gdzie Antoni Abbadie odtąd już pozostał, Arnold jednak w 1853 r. raz jeszcze udał się do Etiopii.

Abbadie (Jakób), słynny teolog protestancki, ur. się r. 1654 w Nay, mieście francuzkiém, parę mil od Paû, był najprzód pastorem we Francyi, potem w Berlinie, Londynie, gdzie się połączył z pastorami tak nazwanych kościołów Sabaudzkich, nakoniec był w Irlandyi dziekanem Villate, umarł r. 1727 niedaleko Londynu. Pisał po francuzku wiele kazań, w tej liczbie panegiryk Elektora Brandeburskiego (Rotterdam 1684), oraz dzieł teologicznych i historycznych. Najwięcej cenią jego Traktat o prawdzie religii chrześcijańskiej, we dwóch tomach (1684 i 1688); Wykład Apokalipsys, we 4 tomach, pod tytułem: Tryumf Opatrzności i religii czyli otwarcie Siedmiu pieczęci przez Syna Bożego, (1732 i 1743). W polskim języku mamy przekład jego dzieła: „*Sztuka poznawania samego siebie*, czyli badanie źródeł moralności" (Wilno, 1830 r. tomów 2). Abbadie przejrzał i poprawił tłomaczenie francuzkie Liturgii anglikańskiej, wydanej w Londynie 1719 roku.

Abbadon (ob. *Abaddon*).

Abbakować, jest to oznaczyć drogę spławną przez wytknięcie beczek (baków), jako też ulic i kanałów w rzece przez kołki lub pale.

Abbat (Bazyli Józef), wikarjusz generalny dyecezyi Rodez, ur. 1799 w Pont de Cameret (Aveyron), w r. 1848 wybrany członkiem zgromadzenia narodowego, głosował prawie zawsze z prawą stroną. Po elekcyi 10 Grudnia popierał ministerium, które liczyło p. de Falloux do rzędu najznaczniejszych swych członków. Do zgromadzenia prawodawczego wybrany nie był. Wydał: *Vies des Saints* (Żywoty Świętych), książkę do nabożeństwa: *Paroissien romain* i t. d.

Abbas, stryj Mahometa, z początku walczył przeciw synowcowi, którego obwiniał o szalbierstwo; lecz pobity drugiego roku hedżyry (623 po nar. Chr.) w potyczce pod Beder, pogodził się z nim i został wkrótce jednym z najgorliwszych stronników proroka. Męztwo jego i przytomność umysłu ocaliły Mahometa w bitwie pod Honain; jakoż uwielbienie dla Abbasa tak było powszechne, że nawet Otman i Omar spotykając go, zsiadali zawsze z koni. Umarł 652 roku. W sto lat później, prawnuk Abbasa, Abul-Abbas, został kalifem i założycielem dynastyi Abbasydów (ob.).

Abbas I, nazwany Wielkim, siódmy szach Perski z dynastyi Sofi'ch, nastąpiwszy r. 1585 po ojcu swoim, Mohamed Kodabende, odzyskał niektóre części Korasanu na Tatarach Uzbekach, poczém stolicę państwa z miasta Kaswinu przeniósł do Ispahanu. W wojnie z sułtanem Achmetem, Abbas zagarnął cały kraj między rzekami Kur (starożytny Cyrus) i Araxes, oraz prowincyję Kilan (1597). Podbił także Kurdystan i Georgiję, zdobył Bagdad i poraził trzykrotnie armije wyprawione przez Amurata IV dla odzyskania tej stolicy. Przy pomocy Anglików zabrał Portugalii Bender-Abassi i wyspę Ormus w zatoce Perskiej. Um. w Kaswinie roku 1628 po 43 latach panowania. W ciągu swych rządów pozakładał wiele miast; wybudował wspaniały pałac w Ispahanie, karawan-seraje i meczety; ale splamił się także niejednym czynem okrucieństwa, a szczególniej morderstwem najstarszego syna swego, Sefi-Mirzy, pod zmyślonym pozorem, że przeciw niemu spiskuje. — Abbas II, prawnuk poprzedniego, dziewiąty z dynastyi Sofi'ch, wstąpiwszy na tron r. 1642, odzyskał Kandahar na wojskach wielkiego Mogoła i walczył niezawsze pomyślnie, z góralami Kermanu. Nazywano go sprawiedliwym i szlachetnym; trudno jednak zgodzić się na to, w obec licznych okrucieństw jakich dopuścił się na własnej rodzinie i poddanych. Um. roku 1660. — Abbas III, godzien wspomnienia jako ostatni z dynastyi Sofi'ch, w ósmym miesiącu życia (1731), pod opieką Kuli-Hana, tron odziedziczył. Regent, dwukrotnie porażony przez Turków pod Bagdadem, pomścił się klęsk tych w walnej bitwie przeciw Osmanowi-Paszy,

w której Turcy stracili 40,000 ludzi i samego dowódcę. — Inny seraskier sułtański, Kiuprili, daremnie bronił Georgii i Armenii, i zginął w bitwie niedaleko Erywanu. Zwycięzki Kuli-Han, sprzykrzywszy sobie panowanie w cudzém imieniu, otruł pięcioletniego Abbasa i tron po nim zajął r. 1736.

Abbas-Pasza, wice-król Egiptu, wnuk Mehmeda-Ali (ob.), od r. 1848 następca swego stryja Ibrahima-Paszy, ur. 1813 w Yedda w Arabii, był synem Jussuf-Beja (zmarłego 1818), najstarszego syna Mehmeda-Ali z pierwszej jego żony Aminy. Gdy stan umysłu starego Mehmeda-Ali uczynił go niezdolnym do rządów, Ibrahim pochwycił berło w Czerwcu 1848 i został przez Portę zatwierdzonym na wice-królestwie, lecz w kilka już miesięcy (10 Listopada 1848) niespodzianie zakończył życie; poczém zebrany w Aleksandryi dywan, ogłosił następcą Abbasa, którego powitano wszędzie z radością, 19 Grud. przybył do stolicy. W Styczniu 1849 Abbas udał się do Konstantynopola, gdzie świetnie przyjęty przez sułtana, odebrał inwestyturę na wice-królestwo. — Głównemi zarządu jego aktami były: redukcyja wojska z 30,000 na 9,000, uporządkowanie administracyi i zniesienie monopolów handlowych. Umarł nagle, tknięty apopleksyą, w nocy z 12 na 13 Czerwca 1854 r. w Benha pod Kairem.

Abbas-Mirza, ur. 1783, był synem szacha perskiego Feth-Alego. Ponieważ matka Abbasa pochodziła z panującego plemienia Kadżarów, przeto ojciec, z pominięciem starszego brata, przeznaczył go na następcę tronu. Abbas wiele miał talentu i wiadomości; przyjemną, rycerską powierzchowność i był stronnikiem cywilizacyi zachodniej. Młodzieńca jeszcze ojciec mianował wielko-rządzcą prowincyi Azerbeidżan, gdzie przy pomocy Anglików zreformować miał armiją. Lubo 1801 roku nie udało mu się zapobiedz zawojowaniu Georgii przez Rossyjan, dał jednak dowody nieustraszonéj odwagi. W niepomyślnej wojnie r. 1811 przeciw Rossyi, dowodził główną armiją swego kraju. Persyja pokojem w Gulistanie (12 Października 1813 r.) straciła prowincyaje swe kaukazkie i zezwolić musiała na oddanie morza Kaspijskiego marynarce rossyjskiej. Gdy r. 1826 nowa z Rossyją wybuchła wojna, Abbas stanął znowu na czele wojska perskiego, lecz uledz musiał zwycięzkiemu orężowi generałów Jermołowa i Paszkiewicza, skutkiem czego Persyja straciła Armeniją. Kiedy w Lutym 1829 r. poseł rossyjski w Teheranie utracił życie śród rozruchu ulicznego, Abbas udał się osobiście z usprawiedliwieniem do Petersburga. Umarł 1833, nie doczekawszy się tronu. Po śmierci Feth-Alego (1834) najstarszy syn Abbasa, Mohammed-Mirza, objął rządy, pod opieką Rossyi i Anglii.

Abbasi, moneta srebrna perska, której 50 idzie na toman, czyli jedność menniczną w Persyi. Jeden Abbasi ma dwa mamudi, a cztery szaki; dawniej wartość jego wyrównywała trzem złotym polskim; obecnie zaś monetę perską tak spodlono, że ledwie wart jest 15 groszy.

Abbasydy, nazwisko drugiej dynastyi kalifów arabskich, założonej przez Abul-Abbasa, która rządziła w Bagdadzie od 749—1258 i wydała 37 kalifów.

Abbati (Mikołaj), urodzony 1512 roku w Bolonii. Jako zdolny malarz alfresco, kształcił się pod Rafaelem i Corregi'em, zostawił kilka lepszych robót w Bolonii. — W roku 1552 malarz Primaticcio wezwał go do Paryża i wraz z nim pracował nad freskami w zamku Fontainebleau. Ich dziełem jest galeryja Ulyssesa. Abbati umarł w Paryżu 1571, zostawiwszy kilku synów, którzy również poświęcali się malarstwu.

Abbatyssa, przełożona klasztoru żeńskiego, ksieni. Według soboru Trydenckiego, ksieni powinna być wybieraną głosami sekretnemi zakonnic, które składają je u kraty w ręce przełożonego. Powinna, o ile można należeć do zgromadzenia gdzie wybraną została, liczyć 40 lub przynajmniej 30 lat wieku, mieć 8 lub najmniej 5 lat

professyi. Abbatyssa miała prawie też same przywileje i powinności co opat, z wyjątkiem kapłańskich i ściśle kościelnych, do których z powodu płci jest niezdolną; rządziła klasztorem w rzeczach tak duchownych jak świeckich, według reguły; miała prawo karać zakonnice, zawieszać je w obowiązkach, równie jak i księży jej podwładnych; lecz w tym ostatnim przypadku, ci nie ściągali na się cenzur duchownych, ani też *irregularitas*. Nie wolno jej atoli ani błogosławić uroczyście, ani przyjmować ślubów zakonnic, ani miewać kazań i nauk publicznych, ani też wybierać spowiednika sobie lub zakonnicom bez zezwolenia swego przełożonego. Bo, według ś. Tomasza (in 4, dist. 19, 9. 1, art. I, quaestiunc. 3, ad 4): „Mulier, secundum apostolum, est in statu subjectionis: et ideo ipsa non potest habere aliquam jurisdictionem spiritualem, unde mulier non habet, neque clavem ordinis, neque clavem jurisdictionis.“ Jeżeli zdarzało się, że niektóre ksienie wybierały sobie, lub swym zakonnicom spowiedników niepotwierdzonych przez właściwego przełożonego, działo się to za szczególnym przywilejem papieża lub biskupa. We Francyi król mianował prawie wszystkie ksienie, nie z mocy konkordatu, który nie wspominał o tém, ale w skutku indultów danych przez papieżów Franciszkowi I i Henrykowi II; (ob. *Opactwo*). *L. R.*

Abbé, we Francyi przed pierwszą rewolucyją tak nazywano młodych księży, lub tych którzy ukończywszy kurs nauk teologicznych, oczekiwali mianowania przez króla na godność opata komandataryjusza (*abbé commendataire*). Byli to zwykle młodzi synowie rodzin szlachty wyższej, prowadzili życie światowe, uczęszczali na teatra, do kawiarń. Takich, gdy gościli w Polsce na dworach panów, i później gdy byli emigrantami, nazywano żartobliwie *Labusiami*. — *Abbé commendataire* nazywał się we Francyi przełożony opactwa, najczęściej ze świeckich mianowany przez króla. Pobierał trzecią część dochodów opactwa, którém jednak zarządzał przeor zakonny (*prieur claustral.*)

Abbeville, miasto w departamencie Somme, niegdyś stolica hrabstwa Ponthié w Pikardyi, liczące 20,000 mieszkańców. Ogólna jego produkcyja przemysłowa wynosi około 13,000,000 franków. — Hollender Van Robois założył tu r. 1669, za staraniem ministra Colberta, fabrykę sukna, która dziś jeszcze zatrudnia przeszło 200 robotników.

Abbo, z Fleury, jeden z najznakomitszych mężów swojego czasu, urodził się w okolicach Orleanu, w drugiej połowie X wieku, odbywał nauki w klasztorze Benedyktynów w Fleury, później w Paryżu i Rheims. Roku 985 wyjechał do Anglii celem zaprowadzania porządku i wskrzeszenia nauk w opactwie Ramsey. We dwa lata wróciwszy ztąd do Fleury, wybrany został opatem, cnotami, pobożnością i nauką przyczynił się do sławy tego klasztoru. Zgłębiał Pismo Święte i ojców kościoła, liczne z nich wyjątki weszły w skład dzieła: *Collectio Canonum ad Hugonem et Robertum reges*. Abbo znajdował się na rozmaitych soborach, broniąc gorliwie praw swego kościoła; w tymże celu pisał wiele listów, wykazując szczególniej w nich ważność karności zakonnej. Gdy przywracał ją w klasztorze Reole w Gaskonii, włócznią przebity został z namowy jednego mnicha, i umarł męczeńską śmiercią 13 Listopada 1004 r. Większa część jego pism łacińskich zaginęła lub ukrywa się w rękopismach. Krótkie żywoty papieżów, wyszły z druku w Moguncyi 1602. Pithon wydał 14 jego listów przy kodexie Kanonów 1687, z których jeden najobszerniejszy do Odilona, opata w Cluny, jest właściwie traktatem o kanonach, i konkordancyję o Ewangelii. Żywot Abbona pisał uczeń jego Aimoin.

Abbolla, Abollia, rodzaj szaty, której dla odznaczenia starożytni używali filozofowie. Krój jéj był taki, że ręce obnażone widzieć było można.

Abbot (Jerzy), należy do najznakomitszych duchownych kościoła anglikańskiego, odznaczył się albowiem, nie tylko uczonością, ale mocą i prawością charakteru. Znakomity ten teolog, urodził się w Guilford w hrabstwie Surrey r. 1562 a ukończywszy nauki pierwotne tamże, udał się r. 1578 na uniwersytet Oxforcki, gdzie poświęciwszy się naukom teologicznym, został nauczycielem i kaznodzieją uniwersyteckim. Trzykrotnie obierany wice-kanclerzem Oxfordzkim, powołany do współpracownictwa przy rewizyi anglikańskiego tłómaczenia Biblii, zaleconej przez Jakóba I, zwrócił na siebie uwagę króla i stał się jego ulubieńcem. Łaska i względy Jakóba dla Abbota powiększyły się jeszcze, gdy podjął się podróży do Szkocyi celem nakłonienia presbyteryjanów do połączenia się z kościołem episkopalnym. Formy kościelne prezbyteryjanów, prostota obrządków, surowość obyczajów, zrobiły wielkie wrażeni ena umysł Abbota, a od czasu owej missyi, począł przykładać wszelkich starań, aby kościół anglikański zbliżyć do kościołów protestanckich kontynentu i wyjednać złagodzenie losu dotąd uciskanych Purytanów. Wyniesiony r. 1609 na godność biskupa Litchfildzkiego, Kawentryjskiego, roku zaś 1610 mianowany biskupem Londyńskim a w następnym roku wyniesiony na najwyższą godność duchowną w Anglii, na arcybiskupa Kantorberyjskiego, nie użył władzy i względów króla, na przeprowadzenie gwałtem ulubionej swej myśli. Niemałej mocy duszy, dowiódł także, kiedy, mimo starań króla Jakóba, popierającego faworyta swego Sommerseta w sprawie o rozwód przeciw hrabiemu Essex, z którego małżonką w nieprawych zostając związkach, chciał ją poślubić, rozwód pomieniony potępiał i przeciwko takowemu oświadczył się sądownie, a gdy to nie pomogło, publicznie. Z wstąpieniem na tron Karola I, koronowanego przez Abbota, powstała na dworze angielskim myśl popierana przez królowę i księcia Bukingham, rozszerzenia władzy monarchicznéj, ograniczenia przywilejów parlamentu i obalenia kościoła anglikańskiego przez wprowadzenie napowrót katolicyzmu. Abbot wystąpił energicznie przeciw dążeniom podobnym, czém ściągnął na siebie gniew króla, który podżegany przez biskupa Londyńskiego Lauda, pragnącego zostać co prędzéj arcybiskupem, zawiesił Abbota w urzędzie. Arcybiskup Kantorburski, nie uciekając się do żadnych intryg, nie korzystając z sympatyi jaką posiadał w członkach parlamentu i u ludu, usunął się do Kroydon, gdzie w lat pięć, to jest r. 1633 umarł. Zwłoki jego przewieziono i pochowano w mieście rodzinném Guilford, w którém jeszcze za życia, założył i uposażył sowicie, szpital miejski.—**Abbot** Robert, brat poprzedzającego, poświęcił się także naukom teologicznym, od r. 1612—1615 był professorem teologii w Oxfordzie. We dwa lata później zostawszy biskupem w Salisbury, wydał powszechnie, w Anglii, w swojém czasie znane dzieło: *Antichristi demonstratio*. *L. O.*

Abbot (Karol) lord, hrabia de Colchester, urodził się w 1757 roku w Abingdon w hrabstwie Berkshire, umarł 1829 roku. Wybrany na członka parlamentu w 1795 roku. Abbot był najdzielniejszą i najzręczniejszą podporą polityki ministra Pitta, który, oceniając jego zdolności, mianował go prezesem komitetu skarbu w 1797 roku. Abbot przedstawił na dwóch posiedzeniach komitetu, trzydzieści sześć projektów tyczących się reform skarbowych, co mu tak wielką zjednało sławę, iż w pięć lat później był już prezesem czyli mówcą izby gmin. Pełniąc wysokie te obowiązki z chwałą i pożytkiem swego kraju przez lat piętnaście, w roku 1817 wszedłszy do izby wyższej z tytułem wice-hrabi Colchester, nie przestawał być czynnym i na polu naukowém. — Jako prezes tak zwanej kommissyi rejestrów przyczynił się najwięcej do uporządkowania i zebrania w jedną całość, rozmaitych statutów i dokumentów historycznych, porozrzucanych po archiwach angielskich. Dzieło to ogłoszone zostało pod tytułem:

„*Wydanie autentyczne statutów królestwa.*“ Nakoniec, z pomiędzy wielu użytecznych projektów, jakie Anglija zawdzięcza lordowi Abbot, przytoczyć tu możemy pierwszy ogólny spis ludności Wielkiéj Brytanii, zaprojektowany przez niego i zatwierdzony przez parlament 1801 roku. Odtąd statystyka Anglii, silne postępy czynić zaczęła.

Abbotsford, posiadłość leżąca nad rzeką Tweed, w hrabstwie Selkirk w Szkocyi, niedaleko miasta tegoż nazwiska. W roku 1811 kupił ją Walter-Scott, i stare opactwo przerobił na romantyczne mieszkanie z prześlicznym parkiem, z bogatą biblijoteką, mnóstwem rzadkich obrazów zabytków starożytności i t. p. Do tej posiadłości przywiązaną była nadana jego rodzinie godność baroneta, która wszakże zgasła w r. 1847 wraz ze śmiercią jedynego syna, poety. Majątek Abbotsfordt po śmierci wdowy przeszedł na Walter-Scotta Lockharl, syna wydawcy *Quarterly Review*, a wnuka nieśmiertelnego autora *Wawerleja*.

Abbrewiacyje czyli **Abbrewijatury**, t. j. skrócenia w piśmie, używane dla oszczędności czasu i miejsca, lub też dla tego, żeby nie każdy mógł pismo tak skrócone przeczytać. Są to albo prawdziwe znaki zastępcze, albo wprost tylko skracające wyraz lub syllabę do kilku jedynie głosek, częstokroć do jednej głoski początkowej. W najdawniejszych czasach, gdy używano jeszcze pisma uncyjalnego i lapidarnego, w ogóle skracano tylko syllaby, wyrazy, formuły i powszechnie znane wyrażenia, jak np. na pomnikach, kamieniach, monetach i t. d. Dopiero gdy zaczęło używać drobnych liter greckich i łacińskich, wynalezionych dla skrócenia roboty przez przepisywaczy, pojawiły się właściwe abbrewiacyje syllab, podwójnych spółgłosek, dwugłosek i całych wyrazów. Rękopisma greckie przepełnione były Abrewijacyjami, a nieraz ten tylko potrafił je odczytać, kto formalnie uczył się greckiéj Paleografii (ob.). Z rękopismów znaki te przeszły także w edycyje drukowane pisarzy greckich i dopiero w ostatnich czasach zupełnie zostały zaniechane. Dawniejsze grammatyki greckie obejmują z tego powodu spisy najużywańszych Abrewiacyi. U Rzymian skrócenia te nazywano *notae* czyli *compendia scribendi*, a cechowi pisarze, znaków tych używający, zwali się *notarii* (ob.). Abrewiacyje były troiste: całych wyrazów lub syllab, zwane *sigla* czyli *siglae* (u Cycerona *literae singulae*); przemiany liter dla stajemniczenia pisma; nakoniec znaki dowolnie wymyślone, jakich np. używają dotąd jeszcze lekarze, kupcy i t. d. Sygle znowu dzieliły się na skrócenia syllab, wyrazów i całych frazesów. W ogóle wszystkie Abrewiacyje rzymskie znane są pod imieniem *Notae Tironianae*, na pamiątkę Tulliusza Tirona, uczonego usamowolnionego niewolnika Cycerońskiego, który ich wprawdzie nie wynalazł, lecz ułożył je w pewien systemat i w powszechne wprowadził użycie. Seneka wylicza ich do 5,000. W późniejszych rękopismach i dyplomatach Abrewiacyje ograniczają się jedynie na opuszczenie, a bardziej jeszcze na ściąganiu liter, zkąd zwłaszcza powstał tak zwany monogram (ob.), czyli cyfra imienna. Spisy zwykłych Abrewiacyj w dyplomatach, oraz prawidła wyjaśniania ich, znajdują się we wszystkich dziełach traktujących o nauce tego rodzaju dokumentów czyli „dyplomatów“ (ob.). O Abrewiacyjach wydarzjających się w piśmie i w użyciu codziennem, ob. właściwe głoski w naszej Encyklopedyi; o znakach abrewiacyjnychzaś w rozmaitych naukach i sztukach, ob. pojedyncze o tych przedmiotach artykuły, jak np. astronomija, muzyka i t. d. — O piśmie sekretném ob. *Cyfra* i *Decyfrowanie*; o nowożytnych szybkopisarzach ob. *Stenografija*.—Abrewiacyje używane są także w języku sławiańskim i w księgach cerkiewnych; ob. *Titły* *F. H. L.*

Abbrewijatorzy, sekretarze kancelaryi papiezkiej, referenci brewów i innych listów ojca ś., tak nazwani od *abbrewjacyi* czyli *skróceń*, częstokroć używanych

w tych pismach, które po przepisaniu na czysto porównywają z minutą i zaopatrzywszy w zwykłe likwidacyje, odsyłają do dataryi, przykładającej do nich datę. Pierwszą o tych urzędnikach wzmiankę znajdujemy w pierwszej połowie XIV stulecia, a jakkolwiek papież Paweł II zniósł ich z powodu przedajności, później jednak przywróceni i pomnożeni zostali do liczby 72, z których 12 miało godność i ubior prałatów, 22 było duchownych niższego rzędu, reszta zaś sami laicy.

Abbruk czyli **Abro,** wysepka na morzu Baltyckiém, niedaleko wyspy Oesel, służy niekiedy za miejsce wypoczynku dla żeglarzy.

Abbt (Tomasz), filozof niemiecki, ur. 1738 w Ulm, um. 1766 w Bückeburgu; po ukończeniu nauk w uniwersytecie Halskim, gdzie porzuciwszy teologiję, słuchał filozofii i matematyki, mianowany professorem filozofii uniwersytetu Frankfurckiego (nad Odrą), przeniesionego później do Berlina; wpośród wrzawy wojennej napisał rozprawę: *O śmierci za ojczyznę* (Vom Tod für's Vaterland). W rok później objął katedrę matematyki w Rinteln, gdzie zaczął przykładać się do prawa, dla otrzymania posady sądowej. W roku 1765, powróciwszy z podróży do południowych Niemiec, Szwajcaryi i Francyi, wielki sobie zjednał rozgłos wydaniem dzieła *O zasłudze* (Vom Verdienst), odznaczającego się głębokiemi uwagami z dziedziny filozofii praktycznej. Przedwcześnie umierając, zostawił po sobie sławę, iż jako współczesny Lessinga, z którym w ścisłej żył przyjaźni, niemało się przyłożył do ówczesnego odrodzenia nauk w Niemczech. Dzieło jego wydał w 6 tomach Nicolai (Berlin 1768—81).

Abcas, abzas, obcas. Podkładka czyli napiętek u bótów i trzewików. Obcasy bywają z podkówkami, lub dla trwałości nabijane tylko ćwieczkami, albo sztyftami żelaznemi lub drewnianemi z berberysu lub trzmieliny. Lud nasz, obcasy jak i całą podeszew, dla trwałości podbija gwoździami; pomimo, że mocne żelazne przybija podkówki. Szlachta wszystka obcasy okowała w podkówki żelazne, w srebrne zaś bogatsi i panowie.

Abchazyja, od krajowców zwana *Abadza,* zajmuje wązką przestrzeń między główném pasmem kaukazkiém a brzegami morza Czarnego, granicząc od połud. wsch. z Mingrelliją i Swanetyją, a od półn. zach. z plemionami Dżygiety i Sadzen. Do czasów księcia Lewana Szyrwaszydze, zamieszkana była przez lud dziki. Za syna jego, Kilisz-Beja, urosła w siłę i zagarnęła całą krainę, od teraźniejszego Geleńczyka aż do Batum. Po różnych wewnętrznych zaburzeniach, przyjęła poddaństwo Rossyi w 1808 r. W 1824 Asłan-Bej wzniecił tu rokosz, wkrótce stłumiony. Ludność tej krainy dzieli się obecnie na pięć stanów, i wyznaje po większej części wiarę mahometańską. Zwaliska kościołów i klasztorów, znajdujące się dotychczas w Abchazyi, świadczą, że mieszkańcy jej wyznawali dawniej wiarę chrześcijańską. Na początku przeszłego stulecia, rząd turecki, chcąc pozyskać wpływ na ten naród, przysłał opowiadaczy Koranu, którzy, skłoniwszy mieszkańców Abchazyi do porzucenia chrześcijaństwa, nie zdołali go jednak całkiem wytępić: i dla tego teraźniejsza religija tego narodu jest mięszaniną obrzędów mahometańskich, chrześcijańskich i bałwochwalczych. Abchazyją rządzi książę podległy Rossyi, zamieszkały w miasteczku Kołasur, niedaleko Suchum-Kale. Abchazyja składa się po większej części, z leśnej równiny, (mającej szerokości od 15—40 wiorst), zwężającej się na półn. zach., tu i ówdzie przerzniętej ramionami głównego pasma kaukazkiego, sięgającemi niekiedy aż do morza. W Abchazyi znaczniejsze zatoki są pod Suchum-Kale i klasztorem Picundy; rzeki: Kodor, Chybsta i Bzyb; mineralne kwaśno-siarczane wody niedaleko rzeki Galidzga, zwane Abarak. Klimat w górach zdrowy, na równinach zaś szkodliwy, sprowadza żółte gorączki i inne choroby. Mieszkańców

w 60 abchazkich wsiach znajduje się do 65,000. Kraina ta rozdziela się, co do zarządu, na trzy okręgi: Bzybski, Abchazki i Ablubski. Do nich przyłączają też dwa powiaty: Cebeldyński i Samurzakański. Pierwszy leży w obszernej kotlinie rzeki Kodory; drugi zajmuje nadbrzeżny pas ziemi od Gagrowa do rzeki Jugura. W Samurzakanie znajdują się chrześcijanie; w Cebeldzie cała ludność składa się z mahometanów. Ogół ludności w Abchazyi (z Cebeldą) wynosi około 125,000 dusz. Grunt, szczególniej na równinach, żyzny; ze zboża, głównie zasiewają kukurydzę; bydła utrzymują najwięcej rogatego; kozy najlepsze w połud. zach. części Kaukazu; w lasach rosną: dzika winna latorośl, śliwki, morele i t. d. Wybornego miodu dostarczają dzikie pszczoły. Z kopalni, znane są tylko ołowiu; u źródła Gumisty i w górach Jezwiugla; wydobywaniem rudy wolno zajmować się każdemu. W Abchazyi wyrabiają dobrą broń, oraz wyśmienity proch z własnej saletry. Stal tutejsza słynie ze swéj wartości. Handel abchazki wywozowy odbywa się przez Suchum-Kale, gdzie ustanowiona celna komora, przez którą przechodzi towarów na summę 16,000 rubli; przywozowy przez Redut-Kale. Przedtém handel abchazki był rozleglejszy i odbywał się przez ujście południowej odnogi rzeki Kodor, z tureckiemi miastami Batumem i Trapezuntem. Główniejsze obwarowane stanowiska w Abchazyi są: Anaklja, Bedja, Ilory, Drandy, Suchum-Kale, Bombary, Picunda i Gagry.

Abd, wyraz arabski, oznaczający sługę, niewolnika, poświęconego, a w témże samém znaczeniu używany także w nowożytnych językach tureckim i perskim, najczęściej wydarza się na początku imion własnych, z przedimkami: *ul*, *el*, *er*, *ul*, poprzedzającemi imię Boga lub różnych Jego przymiotów. I tak np. są imiona: *Abd-Allah*, czyli *Abdallah*, sługa Boży, *Abd-el-Kader*, *Abd-el-Kerim*, *Abd-el-Melek*, *Abd-ul-Raszyd*, *Abd-er-Raman* (sługa czyli niewolnik Potężnego, Wspaniałego, Króla Sprawiedliwego, Miłosiernego).—W Persyi imię *Abdal*, czyli *Abdalli* (poświęcony Bogu), oznacza osoby duchowne, to samo co u Turków derwisz, a u nas mnich; podobnież nazywają się także kalendrowie, bektaszowie i kadyrowie (ob.).

Abdallah, dosłownie sługa boży, imię bardzo pospolite u Arabów i innych narodów mahometańskich. Godni tu wspomnienia są: Abdallch, ojciec proroka Mahometa, kupiec w Mekce, zmarły na dni kilka przed przyjściem na świat syna;— Abdallah syn Abbasa, stryj pierwszego kalify z dynastyi Abbasydów, który r.752 po nar. Chr. wymordował wszystkich członków poprzedniej dynastyi Ommijadów. Um. 754 r. — *Abdallah-ben-Kais-el-Fezari* pierwszy mahometanin, który wylądował w Sycylii r. 667 po nar. Chr.

Abd-Allah-ben-Yasin, sektarz i wojownik arabski. Gdy pod koniec XI stulecia, potęga Arabów w Hiszpanii zdawała się zachwianą, Abdallah zapalił do walki koczownicze plemiona północno-zachodniej Afryki. Nowych tych obrońców islamu nazwał Morabitami (ob.) i władzcą nad niemi ustanowił Abu-Bekra, który r. 1070 założył Marokko. Następca jego, Jussuf-ben-Taszfin, podbił do 1106 roku całą Hiszpaniję arabską.

Abd-Allathif, historyja arabska wymienia kilku słynniejszych osób tego nazwiska. **Abd-Allathif** (Mowaffek-Eddyn), dziejopis arabski, ur. 1161; poświęcał się najprzód medycynie, później odbywał podróże naukowe. Um. w Bagdadzie roku 1231. Zostawił dwa dzieła: *O Egipcie*, z których jedno przetłómaczono na kilka języków europejskich. — **Abd-Allathif**, prawnuk Tamerlana, był gubernatorem Korassanu; gdy r. 1449, zrzuciwszy z tronu ojca swego, Ulug-Beja, owładnął rządy Samarkandu. Abd-Allathif wiele miał talentu i odwagi, lecz już po sześcio-miesięczném panowaniu zamordowany został przez stronników swego ojca.— **Abd-Allathif**, chan kazański, wstąpił na tron r. 1495 pod opieką cara Jana III

Wasilewicza, który księztwo jego uczynił sobie hołdowniczém. Złożony z tronu r. 1502, zasiadł na nim powtórnie r. 1516. Um. r. 1518.

Abdalonym, potomek królów Sydonu, żył długi czas w ubóstwie, trudniąc się ogrodnictwem. Gdy Alexander W. zdobył Sydon, przywrócił cnotliwego Abdalonyma na tron ojców, powiększywszy jego państwo częścią swych zdobyczy na Persyi.

Abdank albo Habdank, herb starożytny polski. W polu czerwoném ma znak do litery W podobny, nad chełmem korona, w koronie takaż druga litera. Jedni wywodzą początek tego herbu z czasów pogańskich, drudzy, że powodem był Jan hrabia z Góry poseł Bolesława Krzywoustego, do cesarza niemieckiego Henryka z żądaniem pokoju. Cesarz zażądał haraczu od Polski i dla pokazania, że ma czém wojować, otworzyć kazał skarb swój. Jan z Góry rzucił weń pierścień własny, mówiąc: „przydajmy złoto do złota." Henryk podziękował wyrazem *Hab Dank.* Odtąd Jan hrabia z Góry Skarbkiem nazwany a herb Habdankiem. Ztąd poszedł wyraz powszechny w dawnej polszczyznie *abdankować* zamiast dziękować. — Do znakomitszych podług Niesieckiego z rodu Abdanków należy: **Lambert** syn Michała hrabi z Góry (w Szląsku) biskup Krakowski, następca po ś. Stanisławie. Za jego radą królowa Judyta, gdy powiła syna Bolesława Krzywoustego, na pamięć uczynionego ślubu, hrabstwo Kroppeńskie (teraz Pabjanicami zwane, w dawném województwie sieradzkiém) u Władysława Hermana męża swego wyjednała dla Krakowskiego biskupa. Lambert w 10 lat po śmierci ś. Stanisława ciało jego ze Skałki na zamek królewski przeniósł, grób z ciosu wybudował i blachami złotemi ozdobił. Umarł w r. 1101. — **Skarbimierz** hrabia z Góry, wojewoda Krakowski, hetman za Bolesława Krzywoustego, gromił Pomorzan i wiele się przyłożył do zwycięztwa na *Psiem-polu* pod Wrocławiem. Czechów nad Elbą poraził: oskarżony o tajemną zmowę ze Zbigniewem, bratem naturalnym króla, ukarany został wyłupieniem oczu i więzieniem. Odebrano mu krzesło i buławę: odtąd kasztelanom Krakowskim dano pierwsze w senacie miejsce. — **Michał** hrabia z Góry, fundował klasztor OO. Benedyktynów w Lublinie 1114 roku.—**Rusław** hrabia z Góry, w dzisiejszej włości Sulejowie nad Pilicą, fundował klasztor Cystersów, który Kazimierz książę polski, nadaniami ubogacił.

Abdas albo Audas, męczennik, był w początkach V wieku biskupem Suzy, jednego z głównych miast królestwa Persów, za panowania Jezdedżerda I. Chrześcijańską żarliwością uniesiony, zburzył świątynię ognia, czém mocno oburzył magów. Łagodny dotąd względem chrześcijan król, nakazał im odbudowanie świątyni; lecz gdy biskup tego odmówił, poniósł śmierć męczeńską i straszne nastało prześladowanie chrześcijan w Persyi, które z krótkiemi przerwami trwało lat 30. Pamiątka Abdasa obchodzoną jest 16 Maja, jednocześnie z uroczystością ś. Jana Nepomucena.

Abd-el-Kader, właściwie: El-Hadżi-Abd-el-Kader-Ulid-Mehiddin, z rodziny marabuckiej pokolenia Harzem, najstraszniejszy przeciwnik potęgi francuzkiej w Algieryi, a po Mehmecie-Alim najznakomitszy z ludzi, którzy w ostatnich stu latach działali na ludność muzułmańską. Ur. pod koniec 1806 r. w *Getnie* (rodzaj seminaryjum) swojego ojca, niedaleko Maskary. Już i ojciec jego, który umarł 1834 r., sławą świetności wielki wywierał wpływ na swoich ziomków i w spadku przekazał go synowi; również i matka jego, Zora, niewiasta wielkiej świątobliwości, odznaczała się sprężystością charakteru i bystrością umysłu. W szóstym roku życia, Abd-el-Kader towarzyszył ojcu swemu do Mekki, a w 1827 roku do Egiptu, gdzie w Alexandryi i w Kairze po raz pierwszy zetknął się z cywilizacyją Zachodu. Zachwycenie religijne i melancholija odbijały się zawsze nawet

w zewnętrznej jego postawie. Wcześnie już okazywał znakomite zdolności, a w akademii w Fez gruntownych nabył wiadomości z literatury arabskiej. Ani okrutny, ani namiętnie zmysłowy, jak inni Arabowie, sam wymagał owszem po nich czystości obyczajów; w czynnościach swych nie powodował się gniewem, ani inną jakąbądź namiętnością. Pełen najgorętszego zapału dla wiary swego ludu, umiejący oraz zręcznie z fanatyzmu jego korzystać, nie dzielił wszelako fanatycznej ziomków nietolerancyi. Publiczna działalność Abd-el-Kadera rozpoczyna się dopiero wraz ze zdobyciem Algieru przez Francuzów; zaledwie bowiem potęga Turków była zburzoną, gdy plemiona arabskie prowincyi Oranu zamierzyły korzystać ze sposobności i wywalczyć sobie niezależność. Na ich czele ojciec Abd-el-Kadera stanął przed Maskarą i zmusił załogę turecką do poddania się, po czém mieszkańcy zdobytego miasta ofiarowali mu najwyższą władzę, którego jednak zaszczytu zrzekł się na korzyść swego najmłodszego syna, obranego natychmiast emirem. Tę już godność piastując, Abd-el-Kader potrafił podbić pokolenia okoliczne i coraz bardziej władzę swoją rozszerzyć. Pierwszém większém jego, jakkolwiek niepomyślném przedsięwzięciem, była wyprawa z d. 4 Maja 1838 r. na zajęty już przez Francuzów Oran. Wkrótce potém wpływ swój ustalił na wszystkie pokolenia zamieszkałe pomiędzy Maskarą a morzem, a w d. 3 Lipca 1838 r. szturmem zdobył i zburzył poddane Francuzom miasto Arzew. Krwawe potyczki w dniach 3 Grudnia 1833, i 6 Stycznia 1834 r., stoczone z komenderującym w Oranie generałem Desmichels, zmusiły tego ostatniego do zawarcia z nim układu; odtąd zaś wewnętrzna władza Abd-el-Kadera wzmagała się w sposób nader niepokojący, używał bowiem zawieszenia broni z Francuzami, na podbicie wszystkich plemion osiadłych na lewym brzegu Szelifu i w równinie Cejrat, między innemi odwiecznego swej rodziny przeciwnika, Mustafę-ben-Izmaela, byłego agę Oranu, i Mussę-el-Dorkni, jednego z najpotężniejszych władców Sahary. Ostatnie to zwycięztwo uczyniło go panem Miliany i Medei; wszystkie miasta i pokolenia prowincyj Oranu i Titery ogłosiły go swoim sułtanem; a z najodleglejszych stron nadsyłano mu podarunki i daniny. Kiedy zaś z tak pomyślnym skutkiem pracował nad założeniem nowego dla siebie państwa, potrafił wmówić w ówczesnego francuzkiego gubernatora generalnego Drouet d'Erlon, że zamiarem jego jest jedynie utorować Francyi drogę do władzy nad temi plemionami i przygotować je do przyjęcia cywilizacyi europejskiej. Karabiny podarowane mu przez gubernatora, posłużyły do uzbrojenia nowych pułków, które później stanowiły jądro jego armii, a które podług zasad taktyki wyćwiczyli renegaci. Wkrótce potém, wyprawy dowodzącego w Oranie generała Trézel, usiłującego naprawić szkody wynikłe z traktatu zawartego przez jego poprzednika, podały Abd-el-Kaderowi sposobność do rozpoczęcia na nowo wojny, co też uczynił w sposób nader pomyślny; po pierwszych bowiem działaniach Trézel zmuszony był do odwrotu, w czasie którego około 20,000 konnicy Abd-el-Kadera w dniu 28 Czerwca nad rzeką Maktą wpadło na wojska francuzkie i stanowczą im zadało klęskę. Główném staraniem Abd-el-Kadera było poduszczenie przeciw Francuzom wszystkich plemion z tej i ztamtej strony Atlasu i odebranie im przez to wszelkiej możności zaopatrywania się w żywność; przeciwko temu też planowi wymierzoną była w 1835 roku (26 Listopada) wyprawa na Maskarę pod dowództwem marszałka Clauzel, którą uwieńczyło wprawdzie zdobycie Maskary, atoli nie na długo, gdyż marszałek, nie ufając możności utrzymania się w mieście, takowe spalił i opuścił. Z pomiędzy bezustannych już odtąd działań wojennych, w których wygrana prawie zawsze zostawała przy Francuzach, ale za to w korzyści nigdy nic oprócz pola bitwy,—wymienimy tu przed innemi: bezskuteczną wyprawę gubernatora general-

nego nad Tafnę, odebranie Maskary przez Abd-el-Kadera, zwycięztwo tegoż w d. 25 Kwietnia 1836 r. nad generałem d'Arlonges nad Tafną, którego niebezpieczne dla armii francuzkiej skutki, zaledwie usunąć zdołał przysłany na prędce w pomoc generał Bugeaud. Dopiero z jego przybyciem rozpoczynają się niepowodzenia Abd-el-Kadera, chociaż i ten generał w celu ułatwienia sobie pierwszej wyprawy pod Konstantynę, zawarł z Emirem pokój nad Tafną (3 Maja 1837 r.), pod warunkami jeszcze korzystniejszemi od dawniejszych, udzielonych mu przez generała Desmichels. Abd-el-Kader korzystał znowu z tego pokoju, by ścieśnieć węzły łączące między sobą różne pokolenia arabskie i zawiązać stosunki w prowincyjach francuzkich, a siebie tymczasem zaopatrzyć w żywność i amunicyję. Gdy się później mniemał dość silnym do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, nietrudno mu też było o powód, w niedość jasnem określeniu niektórych paragrafów traktatu nad Tafną; zaczął tedy od tego, że w Listopadzie 1839 roku w pień wyciąć kazał kolonistów francuzkich. Skutkiem tego wypadku była mordercza kampanija 1840 r. pod dowództwem marszałka Valée i księcia Orleańskiego, odznaczana zwycięztwem pod Murają, wzięciem Miliany i Medei, oraz zmuszeniem odtąd Abd-el-Kadera do wojny tylko odpornej, jakkolwiek spokojność w posiadłościach algierskich bynajmniej jeszcze przez to zapewnioną nie była. Przekonano się, że dla pozbycia się Abd-el-Kadera raz na zawsze, potrzeba walki zaciętej i bez przerwy. Nowy gubernator, generał Bugeaud, zmienił dotychczasową taktykę, powiększył kolumny bojowe, uczynił je lżejszemi i urządził systemat tak zwanych *razziów* (ob.), skutkiem których nietylko panowanie francuzkie posunęło się po za granice pustyni, ale i między Arabami wkrótce uczuć się dał dotkliwy niedostatek żywności. W r. 1841 Francuzi wzięli znowu Maskarę i zhołdowali sobie mnóstwo pokoleń; Abd-el-Kader naówczas podwoił usiłowania, zbuntował Kabylów w Bużji i powoli, wraz z licznym zastępem wiernych jego sprawie, cofnął się ku pustyni. Gdy w Lutym 1842 r. udało się księciu Aumale zabrać jego *Smalę* (obóz i harem), Abd-el-Kader zmuszony był schronić się do Abder-Rahmana, cesarza Marokańskiego (ob.), który go odtąd prawie ciągle wspierał potajemnie, a wreszcie w 1844 roku zdecydował się otwarcie napaść na posiadłości francuzkie. Najzupełniejsze pobicie wojsk Marokańskich przez generała Bugeaud pod Isly (14 Sierpnia) i zbombardowanie miast Mogadoru i Tangeru, odebrały na zawsze cesarzowi chęć prowadzenia otwartej wojny z Francuzami; jednak niezmordowany emir, nawet wbrew woli władcy Maroku, potrafił fanatycznych jego poddanych nakłonić do udzielenia mu pomocy w pieniądzach i w ludziach, a tym sposobem ułatwienia możności powtórnego wtargnięcia do Algieryi. W r. 1845 generał Bugeaud, widząc zagrożone znowu przez niego równiny Metidży, na nowo rozpocząć musiał ową wojnę bezustannych marszów, kontr-marszów i razziów, skutkiem której Abd-el-Kader nie mogąc nigdy władzy swojej ustalić, coraz bardziej zbliżał się do upadku. Jednak dwóch lat jeszcze potrzebowali Francuzi, zanim zupełnie pokonali emira, Abd-el-Kader odpłacając się za gościnność Abder-Rahmana, zbuntował przeciw niemu kilka pokoleń i tym sposobem zmusił go do połączenia się z wojskiem francuzkiem. Emir dwukrotnie pobił Marokańczyków, zabrał im obóz i miasto Fez, po czem znowu zwrócił się przeciwko posiadłościom francuzkim. Tu, otoczony przemagającą siłą, zmuszony uciekać, gdy polegli jeszcze ostatni jego stronnicy, poddał się generałowi Lamoricière pod warunkiem, że mu wolno będzie zamieszkać w Alexandryi, albo w Saint-Jean d'Acre. Wraz z rodziną przewieziony do Francyi, trzymany pod ścisłą strażą kolejno w Lamalgue, w Tulonie i w zamku Pau, w końcu przeniesiony został do Amboise. Po wygnaniu króla Ludwika-Filipa, Abd-el-Ka-

der kilkakrotnie zwrócił się do zgromadzenia narodowego, żądając zawarowanej sobie kapitulacyją wolności; uznano wszakże, iż niebezpiecznem byłoby puścić go na powrót do Afryki. Dopiero Ludwik-Napoleon, w dniu spełnienia przez siebie zamachu stanu (2 Grudnia 1852 r.), stanowczo go uwolnił, a Abd-el-Kader przybywszy do stolicy, ażeby nowemu cesarzowi złożyć hołd swej wdzięczności, postrach niegdyś armii francuzkiej, stał się człowiekiem mody salonów paryzkich. W d. 21 Grudnia tegoż roku odpłynął wraz z całym swym orszakiem do Brussy, gdzie przebywał spokojnie aż do trzęsienia ziemi, które w 1855 r. zupełnie zniszczyło to miasto. W czasie ostatniej wojny krymskiej zamierzał podobno wstąpić do służby tureckiej; wszakże zwątlone siły zdrowia zmusiły go do pozostania w Konstantynopolu. *F. H. L.*

Abdel-Malek-ibn-Omar, jeden z najcelniejszych wezyrów kalifa Abder-Ramana I, za powołaniem tego monarchy przez niedobitki Ommijadów do Hiszpanii, otrzymał wielkorządztwo Sewilli, a na wezwanie kalify Korduby rozpocząwszy wojnę ze starym i walecznym emirem Jussufem-el-Feri, wszystkie miasta mu zabrał, samego na głowę pobił (r. 759) i życie mu odebrał. Poraził tak samo i synów Jussufa, którzy się o odzyskanie władzy pokusili, jako też Afrykanów, którzy dwukrotnie do Hiszpanii wkroczyli, by władzę duchowną kalify *Wschodu* przywrócić, a przywłaszczyciela Abder-Ramana I obalić; syna zaś swego, który z bitwy pod Sewillą przeciw Abdel-Gafyrowi, hersztowi krajowych buntowników stoczonej, haniebnie uciekł, własną ręką w zapale gniewu zabił. Żalem za ten postępek przejęty, stoczył sam krwawą bitwę, której wypadek był wątpliwy, aż ciężko ranny dopuścił nieprzyjacielowi wziąść górę i zająć miasto, z którego wszelako tenże wnet został wyrugowanym. Roku 722 otrzymał rządy Saragossy i całej Hiszpanii wschodniej; na tém dostojeństwie resztę wieku swego przepędził, i żył jeszcze wtenczas, kiedy Karol W. do Hiszpanii wkroczył.

Abd-el-Mumen, założyciel maurytańsko-hiszpańskiej dynastyi Muahedimów czyli Almohadów, która od 1146 — 1273 rządziła północno-zachodnią Afryką i Hiszpaniją arabską. Objąwszy tron r. 1130 po śmierci Mahadi'ego, starał się w pierwszych latach panowania ustalić władzę swą w Afryce i przeciwstawić w Hiszpanii rosnącą potęgę Almohadów gasnącemu wpływowi Almorawidów. Roku 1143 Taszfin, wnuk założyciela państwa Almorawidów, wystąpił zbrojnie przeciw Abd-el-Mumenowi, lecz pobity kilkakrotnie, odparty został do Tlemezenu, następnie do Oranu, gdzie otoczony przez przeciwnika, szukając ocalenia w ucieczce, skutkiem upadku z konia postradał życie (1145). Całe państwo Almorawidów przeszło teraz pod władzę zwycięzcy, który przez lat kilka ograniczał się na rozszerzaniu swego wpływu w Afryce, zanim ulegając prośbom mahometanów Andaluzyi, wysłał armiję do Hiszpanii, w zamiarze obronienia ich przeciw Alonzowi VII królowi Kastylii. Po pięcioletniej walce na półwyspie, wojska jego zdobyły wszystkie kraje posiadane niegdyś przez Almorawidów. Podczas tej wojny uporczywej, Abd-el-Mumen starał się o zaprowadzenie ładu w swojém państwie i podniesienie oświaty. Śmierć Alonza VII (1157) więcej jeszcze niż odniesione zwycięztwa, przyłożyła się do utwierdzenia władzy Almohadów na półwyspie. W Afryce tymczasem Abd-el-Mumen roku 1158 obległ miasto Mehadię, zdobył je i kazał w pień wyciąć wszystkich jego mieszkańców chrześcijańskich. Inne miasta nadbrzeżne i wszystkie plemiona berberyjskie poddały się teraz jego berłu, i państwo Almohadów rozszerzyło się tym sposobem od Oceanu aż do granic Egiptu. Po dokonaniu tej zdobyczy, Abd-el-Mumen udał się do Tangeru, postanowiwszy na ten raz przeprawić się osobiście do Andaluzyi, jedynego kraju, w którym władza jego dotychczas nie była ustaloną. Obecność jego

na półwyspie nadała żywszy obrót wojnie przeciw chrześcijanom: Alonzo, król portugalski, został pobity; Badajoz, Beja i kilka innych miast poddały się zwycięzcy (1161). Powróciwszy do Afryki, Abd-el-Mumen czynniej jeszcze zajął się wewnętrzną administracyją obszernego swego państwa, a mianowicie urządzeniem systematu podatkowego, wojskowości i zakładaniem fabryk broni. Tymczasem walka w Andaluzyi nie ustawała, i chociaż oręż Almohadów wszędzie prawie był zwycięzki, potrzeba było jednak wymierzyć cios stanowczy. W tym celu Abd-el-Mumen ogłosił wojnę świętą i zgromadziwszy ogromną armiję, zamyślał, mimo wieku podeszłego, popłynąć z nią do Hiszpanii, gdy nagle śmierć go zaskoczyła r. 1162, po 33 latach pełnego sławy panowania.

Abdenago, imię chaldejskie, dane Azaryjaszowi, młodzieńcowi hebrajskiemu, wziętemu wraz z Danielem, na dwór Nabuchodonozora, króla Babilonu, po zdobyciu przez niego Jeruzalem. Abdenago z towarzyszami Sidrach i Misach, wrzuceni byli w piec ognisty, że nie chcieli kłaniać się bałwanowi złotemu, wzniesionemu przez Nabuchodonozora; a gdy ogień im nic nieszkodził, król uznając cud, przyjął ich do łaski i wywyższył w Babilonie. (*Dan.* 1, 3).

Abdera, miasto w Tracyi, nad rzeką Nestus, założone według podania przez Herkulesa, miejsce urodzenia filozofów: Demokrita, Protagorasa, Anaxarcha i historyka Hekateusa. Zwaliska jego znajdują się w dzisiejszej Rumelii, w okolicach Polystilo. Mieszkańcom Abdery przypisywano w starożytności peryjodyczne obłąkanie, które podług Hippokratesa pochodzić miało z gęstości tamecznego powietrza. Ztąd nazwę *abderytów* nadawano ludziom niedołężnym, ograniczonym. W filozofii pod *abderytyzmem* rozumie się doktrynę, według której ludzkość nie posiada zdolności ciągłego rozwijania się, lecz stanąwszy w pewnym punkcie oświaty, spaść musi na niższy szczebel i rozpocząć na nowo drogę przebieżoną.

Abderrahman, naczelnik Saracenów hiszpańskich, którzy wkroczywszy do Francyi, zwyciężeni zostali przez Karola Martela r. 731 w słynnej bitwie pod Poitiers. Sam Abderrahman i 370,000 Saracenów, według podania kronikarzy, polegli na placu.

Abderrahman-Sufi, astronom arabski, urodzony roku 903, zostawił kilka dzieł, z których najznakomitsze pod tytułem: „*Uranografija*,“ jest rodzajem rozumowanego katalogu ciał niebieskich, obejmującego niektóre gwiazdy o jakich nie wspomina Ptolemeusz.

Abdest, wyraz perski, złożony z *ab*, woda i *dest*, ręka, znaczy obmycie się, jakie każdy muzułmanin obowiązany jest spełnić przed modlitwą, przed czytaniem Koranu i przed wejściem do meczetu. Obrzęd ten właściwie nazywa się u nich: *teharet* (ob. *Ablucyja*).

Abdjesu, dyjakon, poniósł męczeństwo w IV wieku, za prześladowania Sapora króla perskiego. Pamiątkę jego Kościół obchodzi dnia 22 Kwietnia.

Abdominalny, (ob. *brzuszny*).

Abdon, jedenasty sędzia Izraela, następca Ahialona, syn Hillela Pharatończyka, z ziemi Efraim. Sądził lud 8 lat. Miał 40 synów a 30 wnuków, jeżdżących na 70 osłach. (*Sędz.* 12, 13—15). Jazda była oznaką wysokiego dostojeństwa i zamożności; podobnież 30 synów sędziego Jaira Gaaladczyka jeździło na 30 źrebcach oślicach albo mułach (10, 4). — **Abdon**, syn Micha, był, wraz z innymi, posyłany przez króla Jozyjasza do Oldy prorokini o objaśnienie co do ksiąg zakonu, znalezionych w skarbie naprawianej świątyni w Jeruzalem. (II, *Paralip.* 34, 20—22).

Abdon i Sennen (święci), dwaj Persowie, którzy przybywszy z Persyi do Rzymu, za cesarza Decyjusza, po wielu mękach, śmierć ponieśli za wiarę Chrystusową, r. 250. Ciała ich, za Konstantyna W. przeniesione na cmentarz Poncyjana,

który odtąd wziął ich nazwisko, miały być przewiezione z Rzymu do Francyi roku 828 i złożone w opactwie ś. Medarda, w Soissons. Miejscowy zakonnik Odillon, napisał historyję tego przeniesienia, w początkach X wieku. Hugonoci spalili te relikwije, podczas wojen w XVI wieku. Kościół obchodzi pamiątkę tych świętych dnia 30 Lipca.

Abd-ul-Hamid, brat i następca sułtana Mustafy III, a ojciec Mahmuda II, reformatora Turcyi, ur. 1725 r., wstąpił na tron 1774 roku. W chwili objęcia przez niego rządów, państwo ottomańskie skołatane było wewnętrznemi rozterkami; przemożni namiestnicy Syryi, Egiptu i Georgii zaledwie cień zwierzchniej władzy zostawili sułtanowi, a hrabia Rumianców, na czele wojska rossyjskiego, posunął się aż nad Dunaj. Abd-ul-Hamid zmuszony był podpisać pokój w Kuczuk-Kajnardżi (21 Lipca 1774 r.), którym Rossyja, oprócz wielkiej i małej Kabardyi i kilku punktów warownych, zyskała prawo żeglugi na morzu Czarném, oraz protektorat nad Mołdawiją i Wołoszczyzną. Abd-ul-Hamid przekonawszy się o przewadze taktyki europejskiej, ściągnął do Konstantynopola oficerów francuzkich, żeby przy ich pomocy twierdze pograniczne postawić w stanie obronnym. Nowa wojna przeciw Rossyi, sprzymierzonej z Austryją, rozpoczęła się nieszczęśliwie dla Turcyi zniszczeniem floty jej pod Kilburn i zdobyciem Oczakowa przez księcia Potemkina (17 Grudnia 1788). Pośród przygotowań do dalszej walki, Abd-ul-Hamid, dawno już cierpiący fizycznie i moralnie, zakończył życie 1789 r.

Abd-ul-Hamid-Bej, nieustraszony podróżnik francuzki, nazwiskiem *du Couret*, ur. r. 1812, udał się r. 1834 do Egiptu, gdzie postępując biegiem Nilu, dosięgnął Abissynii i brzegiem zachodnim morza Czerwonego powrócił do Egiptu. Przyjąwszy wiarę mahometańską, puścił się w pielgrzymkę do Mekki i przebył większą część Arabii. Roku 1846 zwiedził Persyję, gdzie podejrzany o zabiegi polityczne, osadzonym został w więzieniu, z którego uwolnić się zdołał tylko przekupieniem swych stróżów. Wśród licznych niebezpieczeństw, powrócił r. 1847 do Francyi, zkąd wkrótce udał się w nową podróż przez Algieryję do Tombuktu. Zajmujący opis przygód jego i odkryć przygotowany jest do druku.

Abd-ul-Latif (ob. *Abd-Allathif*).

Abd-ul-Mumen, (ob. *Abd-el-Mumen*).

Abd-ul-Medżid, panujący sułtan turecki, ur. 6 Maja 1822 r., syn Mahmuda II, objął rządy po ojcu 1 Lipca 1839 r. Właśnie wtedy bitwa pod Nezib (24 Czerw. 1839 roku) otworzyła Ibrahimowi-Paszy drogę do Konstantynopola, gdzie silne stronnictwo pragnęło mieć sułtanem starego Mehmeda-Ali. Interwencyja tylko mocarstw europejskich uratować mogło państwo Osmanów. Zawarto więc, bez udziału Francyi, znany traktat lipcowy, który Mehmeda-Ali zmusił do poddania się. Stosunek jego lenny do Porty określony został nowym traktatem mocarstw pierwszego rzędu (13 Lipca 1841 r.), który dodatkowo podpisała i Francyja (ob. *Egipt*). Reszyd-Pasza, (ob.) mąż pełen światła, który we Francyi wyższe odebrał ukształcenie, zdołał utrzymać młodego sułtana na drodze reform, rozpoczętych już przez Solimana III i Mahmuda II (ob.). Abd-ul-Medżid pragnął rzeczywiście dobra licznych swych poddanych w Europie, Azyi i Afryce, bez różnicy wyznania. Słynny hatyszerif Gulhany (3 Listopada 1839), a później równo-uprawnienie wszystkich wyznań czyli tanzymat (12 Maja 1850 r.), rozpoczęły szereg ważnych i zbawiennych przeistoczeń (ob. *Turcyja*), tém trudniejszych do przeprowadzenia, że zawikłania polityczne ciągle stawały im na przeszkodzie. Kwestyja serbska w latach 1842 i 1843; powstanie w Albanii r. 1845; wojna w Kurdystanie r. 1848; zawichrzenia w Syryi, Bośnii i Czarnogórzu (1847 i 1852); zatargi turecko-greckie i powstanie wołoskie (1848—49); sprawa wychodźców węgier-

skich (r. 1850), w której Abd-ul-Medżid tak szlachetną odegrał rolę; nakoniec od r. 1852 kwestyja miejsc świętych, z której wynikła ostatnia wojna wschodnia, zakończona traktatem paryzkim z 30 Marca 1856 r.: — były to wypadki nie dozwalające sułtanowi rozwinąć w zupełności zamierzonych reform, którym opierały się nadto niedołężna administracyja państwa tureckiego i zakorzenione w niém od wieków przesądy. Sułtan Abd-ul-Medżid nie odziedziczył energicznego charakteru swego ojca; łagodny i oględny, częstokroć podejrzliwy, brzydzi się krwi rozlewem i nigdy nie zdołano na nim wymódz wyroku śmierci. Domyślnym następcą tronu jest brat sułtański, Abd-ul-Aziz-Effendi; według prawa bowiem tureckiego, rządy przechodzą zawsze na najstarszego z książąt rodziny panującej. *F. H. L.*

Abd-ur-Rahman, panujący sułtan Fezu i Maroko, ur. 1778. Abd-ur-Rahman powinien był nastąpić po ojcu jeszcze roku 1794; ale stryj, Mulei-Sulejman, usunął go od tronu i objął sam godność sułtańską. Tym sposobem Abd-ur-Rahman dopiero r. 1823 wstąpił na tron marokański. W pierwszych 4 latach panowania zmuszony był walczyć z buntowniczemi plemionami, lecz pokonawszy je, zapewnił sobie spokój wewnętrzny. W owym czasie niektóre z mocarstw morskich okupywały się jeszcze państwu marokańskiemu rocznym haraczem, dla zabezpieczenia swych okrętów od rozbójniczych napadów; sama rzeczpospolita wenecka płaciła w tym celu 25,000 talarów. Gdy cesarz austryjacki wzbraniał się płacić nadal haniebny ten haracz, Marokanie zrabowali r. 1828 okręt kupiecki, przybyły z Wenecyi i osadę jego okuli w kajdany. Zamach ten przeciw prawu narodów spowodował wyprawę austryjackiej floty wojennej na brzegi marokańskie, skutkiem czego sułtan wydał zabrany okręt i zrzekł się pretensyi do haraczu. Roku 1844 nieporozumienie z Hiszpaniją, której agenta konsularnego sułtan stracić kazał, zostało załatwioném za pośrednictwem Anglii. Za przykładem innych, Danija i Szwecyja jednocześnie prawie odmówiły płacenia nadal haraczu, a traktat w tej mierze pod gwarancyją Anglii i Francyi zawarty (5 Kwietnia 1845 r.) uświęcił to żądanie słuszności. Większe niebezpieczeństwo zagrażało Abd-ur-Rahmanowi w czasie wojny religijnej Abd-el-Kadera (ob.) przeciw Francuzom, w którą wpiątany prawie mimowoli, po bitwie nad rzeką Isly zmuszony był zawrzeć pokój, także za pośrednictwem Anglii, który nie zmieniając stosunków terrytoryjalnych, ograniczył tylko liczbę wojska, jaką Abd-ur-Rahmanowi wolno było utrzymać na granicy algierskiej i obowiązywał go nie wypuszczać Abd-el-Kadera z granic swego kraju. W samej rzeczy Abd-ur-Rahman wnet się przekonał, że Abd-el-Kader niebezpieczniejszym jeszcze był dla niego, aniżeli dla samych Francuzów; czynnie też przeciw emirowi wystąpił i jakkolwiek dwukrotnie przez niego pobity, przecież niemało przez to przyłożył się do jego poddania się na łaskę chrześcijan. R. 1850 państwo marokańskie wystawione było na gwałtowne przesilenie wewnętrzne. Z powodu nadzwyczajnej posuchy, nastąpił ogólny niedostatek żywności i zupełne zatamowanie handlu, do którego przyczynił się jeszcze sam sułtan, przez zagarnięcie na swą korzyść sprzedaży skór. Wywołane tém powstanie, na czele którego stanął jeden z synowców sułtana, zostało z trudnością przytłumione. Roku 1851 rząd francuzki, z przyczyny zrabowania przez mieszkańców marokańskich jakiegoś okrętu kupieckiego, zmuszony był na nowo żądać zadosyć uczynienia, którego Abd-ur-Rahman odmówił. Kontr-admirał Dubourdieu przeto w Listopadzie zbombardował miasto Sale i podpłynąwszy pod Tanger, wymógł na sułtanie przyjęcie reklamacyj francuzkich. Podczas wojny wschodniej, Anglija i Francyja nieustannie czuwać musiały nad brzegami marokańskiemi, dla ubezpieczenia morza Śródziemnego od rozbojów. W r. 1856 eskadra pruska pod dowództwem księcia Adalberta, zuchwale atakowana przez piratów Ryffu, wylą-

dowała w zamiarze ukarania napastników; w pierwszej jednak utarczce książę został raniony, i Prusacy, przekonawszy się o niedostateczności swej siły, powrócić musieli na okręty, co o mało że nie wywołało przeciw Abd-ur-Rahmanowi wojny, zwłaszcza że i Hiszpanija z podobnemi wystąpiła zażaleniami. Sułtan Abd-ur-Rahman jest surowym, częstokroć okrutnym; gorliwy muzułmanin, nie podzielała jednak dzikiego fanatyzmu swego narodu. Najstarszy z licznych jego synów i domyślny następca tronu (ur. 1803) nazywa się Sidi-Mohammed. *L. J.*

Abdyjasz, po hebr. *Obadia* (sługa Pański), czwarty z dwunastu proroków mniejszych, napisał jeden rozdział przeciw Idumejczykom: najprzód złości ich strofuje, potém ich karanie od Boga i wytracenie przepowiada; nakoniec prorokuje o Messyjaszu. Żył za czasów niewoli Babilońskiej, wtedy kiedy i prorok Jeremijasz, na lat 626 przed narodz. Chr. Hieronim ś. wspomina o grobie Abdyjasza, który ś. Paula widziała w Samaryi. Grecy obchodzą jego pamiątkę 19 Listopada, — **Abdyjasz**, szafarz domu Achaba, króla izraelskiego, ukrył stu proroków w jaskiniach przed wściekłém prześladowaniem Jezabeli. Przez niego Elijasz prorok wezwał Achaba dla strofowania.—**Abdyjasz**, Babilończyk, liczony do pisarzy kościelnych I wieku, żył jakoby około r. 59 po nar. Chr. i był jednym z 70 uczniów jego, towarzyszył apostołom Symonowi i Judzie do Persyi, i przez nich mianowany biskupem Babilonu. Jemu przypisują Żywoty Apostołów, będące zbiorem zmyśleń i baśni, drukowane 1532 r. w Bazylei i wielekroć tłómaczone jakoby z hebrajskiego na grecki przez Eutropiusza, a na łaciński przez Julijusza Afrykanina. Przekonano się później, że dzieło powyższe jest apokryfem (ob.).

Abdykacyja, (z łacińskiego *ab* i *dicere*: zrzec się), wyraz oznaczający głównie złożenie władzy najwyższej przez monarchów. Abdykacyja najczęściej bywa skutkiem przykrych zawodów, doznanych w czasie długiego panowania, — niekiedy też nacisku zewnętrznego, lub powstania narodu. Najsławniejsze w dziejach abdykacyje są: cesarzy rzymskich, Dyoklecyjana i Maxymiljana (roku 305 po nar. Chr.); cesarza niemieckiego Karola V (r. 1556); Krystyny królowej szwedzkiej (1654); królów hiszpańskich Filipa V (1724) i Karola IV (1808); Amedeusza I, księcia Sabaudyi (1434); królów sardyńskich Wiktora Amedeusza (1750), Karola Emanuela IV (1802), Wiktora Emanuela I (1821) i Karola Alberta (1849); Ludwika Bonaparte, króla Hollandyi (1808); Napoleona I cesarza Francuzów, (1814 i 15); Karola X (1830) i Ludwika Filipa (1848) królów francuzkich; nakoniec Ludwika, króla Bawaryi (1848) i Ferdynanda cesarza austryjackiego (1848). W naszych dziejach pierwszy przykład abdykacyi dał Jan Kazimierz, który oddając narodowi władzę na sejmie roku 1661, w mowie swej przepowiedział upadek kraju. — Szlachta, zrzeczenie się tronu, poczytując za wielkie nieszczęście narodowe, wyjednała na sejmie r. 1669 prawo, że odtąd żaden król, nie może proponować sejmowi abdykacyi. Później jednak, aczkolwiek niedobrowolnie, abdykowali jeszcze królowie: August II (1707), Stanisław Leszczyński (1735), i Stanisław August (1795).

Abecadlnik, (ob. *Elementarz*).

Abecadło, (ob. *Alfabet*).

Abecadło, tak się nazywała gra w Polsce towarzyska. Koleją każda z osób przytomnych mówiła jak się zowie, zkąd jedzie, co przywiozła? porządkiem alfabetycznym. Tak np. nazywam się *Adam* jadę z *Astrachanu*, przywiozłam sobie *atlasu*, — podobnież drugi, trzeci i następnie aż do końca. Gdy z jednej litery wszyscy mówić mają, najgorzej tu ostatnim; co sobie który wymyślił, widzi z żalem że mu drugi porwał, i nowy czynić dobór przymuszonym zostaje. Przechodzą potém do litery drugiej, np. nazywam się *Bona*, jadę z *Berlina*, przywiozłam *bu-*

kiet. Aby zaś uniknąć powtarzania się, często zmieniano kolej osób, tak iżby każda zawsze coś nowego powiedziała. Kto się jąkał, namyślał długo, lub wcale nie mógł odpowiedzieć, ponosił karę, dania fantu.

Abecedaryjusze, gałęź sekty nowochrzczeńców czyli anabaptystów, twierdzili, że aby być zbawionym, nie trzeba umieć ani czytać, ani pisać, ani nawet znać pierwszych liter abecadła, i dla tego nazwani Abecedaryjuszami. Dosyć byli rozmnożeni w Niemczech, w XVI wieku. Gdy Marcin Luter uznał za prawidło, że każdy może wykładać znaczenie Pisma Ś., nie potrzebując udawać się ani do powagi Kościoła, ani do jego Ojców, ani do tradycyj; Storck, uczeń jego, twierdził, że każdy wierny mocen jest tyle znać Pismo Ś. ile doktorowie; że sam Bóg uczy go nas, gdy zaś nauka przeszkadza nam słuchać uważnie jego głosu, jedynym środkiem do zapobieżenia roztargnieniu, jest nie uczyć się czytać, a kto umie, znajduje się w stanie niebezpiecznym dla zbawienia. Karlostad, inny uczeń Lutra, przywiązał się do tej sekty: wyrzekłszy się katedry uniwersyteckiej i stopnia doktora, został tragarzem, pod imieniem brata Andrzeja.

Abecetuorium, A-b-c-turium, albo Abgatorium, tak się nazywa w rytuale kościelnym Grzegorza Wielkiego obrzęd zachowywany przy poświęceniu kościoła. W czasie śpiewania kantyku *Benedictus Zacharyjasza*, biskup na posadzce kościoła na popiele, w krzyż posypanym, kreśli litery abecadła greckiego i łacińskiego końcem pastorału. Znaczenie tego obrzędu jest, że obecni w sercu zapisać to powinni, co w kościele słyszą; a przytém z pokorą, którą wyraża popiół, stawić się należy w miejscu świętém. Greckie i łacińskie abecadło oznacza, jako wszystkie języki w jedności, jednemu Panu służyć powinny.

Abedechalas, męczennik, presbyter Symeona biskupa Seleucyi, umarł w czasie prześladowania chrześcijan za Sapora, króla perskiego. Pamiątka jego obchodzi się dnia 21 Kwietnia.

Abegg (Jul. Fryd. Henryk), znany professor prawa w uniwersytecie wrocławskim, urodził się w Erlangen r. 1796, początkowe nauki pobierał w Królewcu, gdzie ojciec jego Joh. Wilh. Abegg był radcą konsystorza, superintendentem i nadwornym kaznodzieją. Po śmierci tegoż, Abegg kształcił się w Erlangen, Heidelbergu i Landshut, w tém ostatniém mieście r. 1818 otrzymał stopień doktora prawa. Przez dwa lata poświęcał się praktyce prawnej. W skutek urzędowego wezwania roku 1820 rozpoczął odczyty w Królewcu; a w 1824 r. mianowany był tamże zwyczajnym professorem prawa. Na takąż posadę powołany został do uniwersytetu w Wrocławiu, roku 1826. Wszystkie autorskie Abegga prace ściągają się do zakresu prawa kryminalnego, uważanego ze strony filozoficznej, historycznej, i praktycznego prawa procedury obowiązującej. Opracował też pojedyncze części prawa natury, i niemało się rozpisał o procesie cywilnym, mianowicie w czasopiśmie swém: *Juristische Wochenschrift für die preussischen Staaten*, oraz w dziele *Versuch einer Geschichte der preussischen Civilgesetzgebung*, (Wrocław 1848). Z innych dzieł jego ważniejsze są: *System der Criminalrechtswissenschaft* (Królewiec 1826); *Untersuchungen aus dem Gebiete der Strafrechtswissenschaft* (Wrocław 1830); *Lehrbuch des Criminalprocesses* (Królewiec 1825, 2-ie wyd. 1833); *Versuch einer Geschichte der Strafgesetzgebung und des Strafrechts der brandeburgischen preussischen Lande* (Berlin 1835); *Die verschiedenen Strafrechtstheorien in ihrem Verhältniss zu einander und zu dem positiven Rechte und dessen Geschichte* (Neustadt n. O. 1835). Do tych prac dołączyć należy rozprawy zamieszczane w wydawaném przez Abegga, oraz Hefftera, Mittermaiera i Wächtera: *Neues Archiv für das Criminalrecht*, — w jego dalszym ciągu i różnych czasopismach. We wszystkich pracach swoich Abegg usiłuje unikać jednostronnego zapatrywa-

nia się na rzeczy i wydobyć się z walki o bezwzględnej i względnej teoryi na pole rzeczywistej spekulacyi. W tym duchu opracowane jest dzieło pod tytułem: *Lehrbuch der Strafrechtswissenschaft* (Neust. n. O. 1836). Na podobnych zasadach polegają prace, przez które starał się wpłynąć na roztrząsanie kilku w ostatnich czasach wyszłych projektów prawa karnego, jako to w Norwegii (1835); Saksonii (1836); Wirtembergu (1836); Baden (1839); Prussach (1849). Również w dziele: *Beiträge zur Strafprocessgesetzgebung* (Neust. n. O. 1841), traktowane są filozoficznie zasadnicze pytania na polu dzisiejszej reformy karnego prawa. W r. 1846 fakultet prawny w Wrocławiu wybrał Abegga na deputowanego do pruskiego synodu państw. — **Abegg** (Bruno Erhard), krewny poprzedzającego, syn kupca, ur. 1805 w Elblągu. Uczęszczał na uniwersytet w Heidelbergu, później w Królewcu, gdzie 1826 r. został doktorem prawa. Po kilku latach szczęśliwej praktyki prawnej, opuścił Królewiec i w r. 1831 nabył dobra w powiecie Fischhausen. W dwa lata potem obrano go landratem, na tym urzędzie oddał znakomitą usługę nadbaltyckim mieszkańcom, przeprowadzając zniesienie monopolu poławiania bursztynu. W roku 1835 był prezydentem policyi w Królewcu, umiejąc ze spełnieniem swych obowiązków połączyć ludzkość i szlachetny liberalizm. W roku 1840 z okoliczności wstąpienia na tron teraźniejszego króla Pruskiego, ofiarowano mu szlachectwo, którego wszakże ze względu na swe zasady nie przyjął. W roku 1845 widzimy Abegga tymczasowo w ministerstwie finansów, później zaś komisarzem rządowym przy wrocławskiej kolei żelaznej. Rok 1848 powołał go na szersze pole życia publicznego: był członkiem deputacyi, która w Marcu t. r. z Wrocławia i Lignicy do Berlina wyprawioną została, dla przedstawienia królowi siedmiu znanych prośb. Następnie wybrano go z Wrocławia deputowanym do zgromadzenia w Frankfurcie, gdzie należał do komitetu 70-iu, którego był wice-prezydentem. Nakoniec powiat Kreuznach wybrał go na posła swego do pruskiego zgromadzenia narodowego, lecz dla słabości zdrowia niedługo w niém był czynny. Umarł w Berlinie 1848 roku. — **Abegg** (Henryk Burkhard), krewny dwóch poprzedzających, syn zasłużonego, zmarłego professora teologii w Heidelbergu, ur. 1791, odznaczył się przez liberalny lecz umiarkowany charakter, będąc członkiem pruskich prowincyjonalnych stanów (1837), następnie komitetów stanowych, oraz połączonego sejmu z r. 1847 i 1848.

Abeille (Kacper, abbé de la Merci), członek akademii francuzkiej, urodził się w Ried 1648 r. a umarł w Paryżu 1718 r. Był to miernych zdolności poeta, lecz dworak zawołany, gdyż o ile jego tragedyje i komedyje nie wiele były warte, o tyle dowcip i taktowne postępowanie czyniły z niego miłego towarzysza magnatów. Z lepszych utworów Abeille'go zasługuje na wzmiankę komedyja: *Crispin bel esprit*, jako mająca wiele dowcipu i życia dramatycznego. — **Abeille** (Ludwik Paweł), członek Towarzystwa Rolniczego paryzkiego, inspektor generalny rękodzieł francuzkich i sekretarz kommissyi handlowej, urodził się w Tuluzie 1719 r., umarł w Paryżu 1807 r. Jako pisarz ekonomista, Abeille należał do rzędu fizjokratów, a chociaż podzielał wszystkie błędy tej szkoły, jednak w dziełach jego przebija się silna dążność do wolności handlu, jedności wag i miar i do usunięcia w ogóle przeszkód tamujących drogę do postępu rolnictwu i rękodziełom. To było przyczyną, że Abeille nie zajmował wysokiego stanowiska w gronie fizyjokratów. Z mnóstwa dzieł jakie Abeille wydał, najpierwsze miejsce zajmuje rozprawa: „*O wolności handlu zbożowego*,“ Paryż, 1758.

Abeken (Bernard, Rudolf), professor i rektor gymnazyjum w Osnabrück, nader zdolny filolog; urodził się tamże roku 1780. Pierwotnie uczęszczał na teologiję w uniwersytecie w Jena, lecz później ulegając owoczesnemu filozoficzno-estety-

cznemu kierunkowi, z zapałem poświęcił się literaturze. W roku 1802 uczęszczał w Berlinie na odczyty Schleiermachera, Fichtego, Schlegla i innych; przez dwa lata był nauczycielem synów Szyllera. Powołany do Rudolfstadt na posadę professora i współ-dyrektora, r. 1815 przeniósł się ztamtąd do Osnabrück, gdzie został dyrektorem miejscowego gymnazyjum. Godne wzmianki, prace jego są: *Beiträge zum Studium der göttlichen Komödie Dante Alighieri's* (Berlin 1826); *Cicero in seinen Briefen* (Hanower 1835); *Ein Stück aus Goethe's Leben zum Verständniss einzelner Werke desselben* (Berlin 1848). — **Abeken** (Wilhelm Ludw. Alb. Prud.), syn poprzedzającego, ur. 1813 roku; po otrzymaniu w Getyndze stopnia doktora filozofii, dla dalszego kształcenia się, wsparty przez następcę tronu hanowerskiego, wyjechał do Rzymu, gdzie poświęcił się badaniom starożytności, mianowicie z czasów przedrzymskich: miewał nawet tamże odczyty archeologiczne w języku włoskim. W roku 1842 wróciwszy do kraju, umarł wkrótce w Monachium. Po jego śmierci wyszło dzieło pod tytułem: *Mittelitalien von den Zeiten römischer Herrschaft nach seinen Denkmalen*, (Stutgard 1843 r.).

Abel (w hebrajskim „tchnienie"), drugi syn pierwszych rodziców, Adama i Ewy, zajmował się pasterstwem, gdy starszy brat jego Kain, uprawiał rolę. Przy składaniu ofiar przez obu, Bóg dał poznać, że ofiara Abla była mu przyjemną, ofiarę zaś Kaina odrzucił. Jakim sposobem Bóg to okazał, Pismo Ś. zamilcza; według powszechnego mniemania Ojców Kościoła i exegetów, ogień z nieba spalił ofiarę Abla, tak jak później ofiary Aarona, Gedeona, Dawida, Salomona i t. d. Ztego powodu Kain powziął nienawiść śmiertelną ku bratu, i zabił go w polu, jak przypuszczają rabbińscy i mahometańscy pisarze, kamieniem. Bratobójstwo ściągnęło na Kaina przekleństwo Boga. Chrystus nazywa Abla sprawiedliwym, wyprowadzając od krwi jego, aż do krwi Zacharyjasza, szereg zamordowanych niewinnie. Paweł ś. (do Żydów 11, 4) mówi, „że Abel wiarą obfitszą ofiarę ofiarował Bogu niżeli Kain, i że umarłszy przez tę wiarę mówi." Pierwsze to było zabójstwo pomiędzy ludźmi, jako następstwo grzechu i kary pierwszych rodziców.

Abel (Józef), malarz historyczny, religijny i portretowy. Ur. w Aschach 1768 umarł w Wiedniu 1818. W młodości swojej bawił w Polsce w domach książąt Lubomirskich i Czartoryskich do roku 1797, w którym udał się do Wiednia a potém do Rzymu (1802). Malował wizerunki księcia A. Czartoryskiego i Fr. Dyonizego Kniaźnina. Wiele jego kartonów posiada w swym zbiorze J. I. Kraszewski, które doń się dostały od G. Hołowińskiego. Abel był uczniem Fügera, i po jego śmierci słynął w Wiedniu jako najpierwszy malarz. Do znakomitszych prac jego policzyć należy obraz ś. Egidiusza z piętnastoma naturalnej wielkości figurami, znajdujący się w kościele na przedmieściu wiedeńskiém Gumpendorff.

Abel (Clarke), chirurg i naturalista angielski, który towarzyszył lordowi Amherst w poselstwie do Chin w r. 1816 i 1817; ogłoszenie sprawozdania z tej podróży dało powód do kilku rozpraw, a szczególniej do pracy R. Brown'a, o kilku zasługujących na uwagę roślinach chińskich. Lecz część dzieła Abla, dotycząca historyi naturalnej, nie jest tak zupełną, jakby tego należało oczekiwać; co ztąd pochodzi, że zbiory jego zatracone zostały skutkiem rozbicia okrętu, na którym powracał. Następnie Abel został chirurgiem kompanii wschodnio-indyjskiej. Um. w Kalkucie 1826 roku. R. Brown od nazwiska Abla nazwał *Abelia* rodzaj roślin dwulistkowych z Chin pochodzących.

Abel (Jakób, Fryderyk r.), ur. 1751 r. w Baihingen w Wirtembergu, mając zaledwie 21 lat został professorem filozofii w akademii Karola, pierwotnie w letnim pałacu Solitude założonej, następnie do Sztutgardu przeniesionej. Abel był jednym z pierwszych, co się na geniuszu Szyllera poznali i nim się opiekowali.

W r. 1811 zmienił zajęcia swe uniwersyteckie na dostojeństwa kościelne. Um. 1823 roku jako generalny superintendent w Sztutgardzie. Liczne dzieła Abla odnoszą się do różnych części filozofii, jako to: psychologii, metafizyki i moralności. Najobszerniejsze z nich nosi tytuł: *Sammlung und Erklärung merkwürdiger Erscheinungen aus dem menschlichen Leben* (3 t., Frankfurt i Lipsk 1789—90). Pisma te po większej części tchną eklektyzmem przed-Kantowskim. Przekształcenie w Niemczech wyobrażeń filozoficznych przez Kanta, żadnego na Ablu nie wywarło wpływu, czego dowodem dzieła: *Ausführliche Darstellung über die Beweise vom Dasein Gottes* (Heilbronn 1817); *Philosophische Untersuchungen über die letzten Gründe des Glaubens an Gott*, (tamże 1818), wreszcie: *Ausführliche Darstellung der Gründe unseres Glaubens an die Unsterblichkeit*, (Frankfurt n. M. 1826), które nie są wypływem żadnej z panujących wówczas szkół filozoficznych. Abel czynny miał udział w sprawach publicznych swego kraju, jużto jako członek zgromadzenia stanów, już jako autor wielu pism odnoszących się do instrukcyi publicznej w Wirtembergu.

Abel (Karol v.), minister bawarski, który niepośledni wywierał wpływ na sprawy swego kraju między 1837 i 1848 r.; urodził się w Wetzlaar 1788 r. Ukończywszy naukę prawa rozpoczął zawód publiczny; w roku 1818 był komisarzem w Bambergu, 1819 roku radcą rejencyjnym w Monachium, 1827 roku radcą ministeryjalnym w ministerstwie spraw wewnętrznych; otrzymał wkrótce zaszczyt szlachectwa, a przy sejmie z roku 1831 był już komissarzem rządowym. Bronił wtedy z zapałem wolności prassy, która jeśli mu zjednała popularność, to z drugiej strony zmniejszyła łaski dworu. W r. 1832 był radcą legacyjnym w ministerstwie spraw zagranicznych, a następnie substytuowanym członkiem regencyi w Grecyi. Tu trzymał się polityki, która go zbliżała do zwolenników systematu austryjackiego. Z powodu połączenia się ze stronnictwem przeciwném Armanspergowi, i rozdwojenia panującego w regencyi, wrócił się r. 1834 do Bawaryi, i powtórnie wstąpił do ministerstwa spraw wewnętrznych. Gorliwość Abla przy usprawiedliwieniu poczynionych wydatków na budowy uniwersyteckie, powróciła mu łaskę królewską; odtąd też ściślej złączył się ze stronnictwem ultramontańskiem. Na sejmie z r. 1837 był znów komisarzem rządowym, a gdy książę Oettingen Wallerstein, ówczesny minister spraw wewnętrznych, przeprowadzał teoryję sprzyjającą zasadzie, aby stanowienie podatków należało do reprezentantów kraju, Abel, unikający wprawdzie stanowczego oświadczenia się przy każdej zasadniczej kwestyi, wyraźnie dał poznać zmianę swego sposobu myślenia. W tym też jeszcze roku podpisał dymissyję dla księcia Wallersteina. Mianowany radcą państwa, kierował ministerstwem spraw wewnętrznych. W r. 1840 był prowizoryjnie ministrem finansów. Sejm z r. 1839 i 1840 dał mu dopiero sposobność okazania w pełni swych zasad politycznych, starał się bowiem usunąć odpowiedzialność ministrów, uważając ich za narzędzia wyższej woli, a przy każdej okoliczności dowodził, iż Bawaryja nie reprezentacyjną, lecz po prostu stanową ma konstytucyję. W tym duchu tłómaczył rozporządzenia Związku Niemieckiego z r. 1832, uważając, iż za pośpiesznie nadano południowym Niemcom konstytucyje, a chociaż się zasłaniał, iż żadnych takich nie ma zamiarów, usiłował jednak prawo stanowienia podatków przez reprezentantów uczynić wprost illuzoryjném. Przy zamknięciu sejmu, gdy o tém prawie i jego zwolenniku w sposób obraźliwy się wyrażał, wynikł niepraktykowany w parlamentarnych rocznikach Niemiec, pojedynek między Ablem i księciem Wallersteinem. Kule minęły obudwóch przeciwników, lecz nie minęły ich publiczne, niebardzo dla nich przyjemne rozprawy o punkcie honoru. W następnym roku Abel wszedł w jeszcze ściślejsze stosunki z ultramontanami, narobił

więc sobie wielu nieprzyjaciół, tak iż przed rewolucyją europejską z 1848 r. jedna tancerka pozbawiła go władzy. Ustąpił jednak zaszczytnie, bo gdy wahano się podpisać indygienat dla Loli-Montez, on i jego ministeryjalni towarzysze podali się do dymisyi, która po pewnej zwłoce przyjętą została. Abel udarowany dawniej przez króla dobrami, wyjechał jako poseł do Turynu. W roku 1849 wystąpił na krótki czas w drugiej izbie zgromadzonych stanów, a chociaż wywołał kilka scen burzliwych, już wszakże żadnego nie wywierał wpływu. Zdolności administracyjne i energiję, nawet nieprzyjaciele przyznają Ablowi.

Abel (Karol Fryderyk) ur. 1726 r. w Köthen, um. 1786 w Londynie, muzyk, głośny z tego, iż grywał pierwszy, a zarazem i ostatni na instrumencie zwanym Gambą, albo *viola di gamba*. Był dyrektorem orkiestry i nadwornym wirtuozem królowej angielskiej; zostawił oraz 27 dzieł muzycznych, symfonij, uwertur i t. p., które zalecają się silną melodyją.

Abel (Niels Henryk) jeden z najgenijalniejszych matematyków nowszych czasów, urodził się 5 Sierpnia 1802 roku w Findöe w Norwegii. Już w Chystyjanii, kiedy był uczniem szkół, okazał wielkie zdolności w rozwiązywaniu zagadnień matematycznych. Będąc w uniwersytecie ogłosił kilka rozpraw, które ustaliły jego sławę w świecie uczonym i skłoniły rząd do udzielenia mu funduszu na podróż dwuletnią dla udoskonalenia się w matematyce. Abel zwiedził Berlin, Wiedeń i Paryż, zkąd wrócił do Berlina, gdzie zabrawszy znajomość z wydawcą dziennika matematyki czystej i stosowanej *Crelle* (Journal für reine und angewandte Mathematik), był jego jednym z najlepszych współpracowników. Prace Abla dotyczyły najwięcej teoryi funkcyj eliptycznych, nad któremi współcześnie z K. G. J. Jacobi'm pracował i najpiękniejszemi odkryciami wzbogacił. Po powrocie do kraju, został docentem przy uniwersytecie i szkole inżenieryi w Chrystyjanii, lecz pracą nad siły, wpędził się w suchoty, które przecięły pasmo życia i pracy pożytecznej; umarł 6 Kwietnia 1829 roku w Froland przy Arendal. Pisma Abla w języku francuzkim wydał nauczyciel jego Holmbock w Chrystyjanii 1839 roku w 2 tomach.

Abel de Pujol (Alexander Dyonizy), malarz historyczny i członek akademii sztuk pięknych w Paryżu, urodzony w Valenciennes 1785 r., był uczniem Dawida, którego styl i tradycyję uwiecznił w najnowszej szkole francuzkiej. W 26 roku życia, za swój obraz, przedstawiający patryjarchę Jakóba, błogosławiącego dzieciom Józefa, odebrawszy wielki medal i stypendyjum do Rzymu, po kilkoletnim tamże pobycie, zajął opróżnione śmiercią Gros'a miejsce w akademii (1835); w ogóle zaś od wszystkich rządów, które w kraju tym krótko po sobie następowały, nieprzerwanej zawsze doznawał opieki. Płodny jego talent przyozdobił prawie wszystkie w Paryżu kościoły i nowsze gmachy; najcelniejsze freski jego znajdują się w kościołach śś. Rocha i Sulpicyjusza, w wielkiej sieni Luwru i na gmachu Bursy; przyłożył się również do udekorowania galeryi Dyjany w Fontainebleau. Kilka obrazów Abla jest w Wersalu, z nich najznakomitszy: *Achiles de Harlay przed zwierzchnikami Ligi*. Niemniejszą liczbę utworów tego artysty posiadają muzea departamentalne. Pomimo tak nadzwyczajnej płodności, Abel nie pozyskał jednak innej sławy nad tę, iż jest malarzem starannym i poprawnym; talent jego jest zimny i w ogóle dosyć pospolity.

Abel Rémusat, (ob. *Rémusat*).

Abelard (Piotr) Abéilard, Abaelardus, należy do najsławniejszych mężów średniowiecznych, jako człowiek nauki i serca. Abelard był synem najstarszym szlachetnej rodziny, ur. w Pallet, we Francyi; okazywał już w dzieciństwie wielką skłonność do zajęć poważnych. Opuściwszy dom rodzicielski, udał się do Paryża i słuchał tam wykładu, znakomitego w owym czasie realisty, Wilhelma z Cham-

praux. Niezadługo wszakże uczeń przewyższył mistrza, i ściągnął przez to na siebie jego nienawiść, zwłaszcza gdy założył własną szkołę w Melun. Szkoła Abelarda istniała tu jednak nie długo. Narażony na liczne prześladowania ze strony Wilhelma, przeniósł się do Carbril, niedaleko Paryża. Prace umysłowe nadwerężyły zdrowie Abelarda, i z tego powodu zmuszony był przepędzić dwa lata w stronach rodzinnych. Powróciwszy do Paryża, założył szkołę swoją obok klasztoru ś. Genowefy; a idąc za duchem czasu, postanowił także wykładać obok nauk filozoficznych i teologiję. Aby uzyskać stopień teologiczny, udał się na naukę do Anzelma z Laon. Lecz i tu bystry uczeń prześcignął nauczyciela i niezadowolniony z mistrza swego, wrócił do Paryża, rozpocząwszy na nowo wykład dyjalektyki. Młodzież cisnęła się zewsząd do ulubionego nauczyciela, otaczając go czcią największą; przecież Heloiza, uczennica jego, siostrzenica kanonika Fulberta, pokochała w uczonym nietylko męża zgłębiającego prawdy duchowe, ale poetę i muzyka. Stosunek dwojga kochanków stał się takim, że Abelard musiał uprowadzić Heloizę z domu wuja i ukryć ją w domu swojej siostry, gdzie wkrótce powiła syna, nazwanego Astrolabjusem. Abelard postanowił zaślubić Heloizę. Między kochankami powstał spór szlachetny: Heloiza albowiem, ceniąc wyżej nad wszystko sławę kochanka, nie chcąc go odrywać od nauk, nie chciała oddać mu swej ręki. Lecz Abelard przełamał upor Heloizy i poślubił ją. Fulbert mszcząc się, pewnego razu napadł potajemnie Abelarda i popełnił na jego osobie gwałt, obrażający uczciwość. Od tej chwili zaszła ważna zmiana w życiu Abelarda i jego małżonki: wstąpił albowiem do klasztoru ś. Dyonizego, ściągając wykładem swym mnóstwo słuchaczy, — a Heloiza zamknęła się w klasztorze Argenteuil. Prześladowany i oskarżauy przez uczonych przeciwników swoich, musiał stawić się osobiście na synodzie w Rheims r. 1121, gdzie mimo zręcznej i świetnej obrony, mimo powoływań się na pisma ś. Augustyna, zniewolony rzucić własnoręcznie w ogień swoje dzieło: *Introductio ad theologiam*, zamknięty został w klasztorze ś. Medarda. Skutkiem starań licznych zwolenników swoich uwolniony, wrócił do St. Denis, lecz napastowany przez nieprzyjaciół z powodu krytyki, w której udowodnił, że patron klasztoru, ś. Dyonizy, nie jest bynajmniej Dyonizym Areopagitą, uczniem Pawła ś., musiał dotychczasową siedzibę swoją opuścić. Król Ludwik VII wziął prześladowanego pod swoją opiekę, dozwalając mu w państwie swojém mieszkać, gdzie zechce. Abelard wybrał sobie miejsce puste w okolicach Nagent i korzystając z pozwolenia udzielonego przez biskupa z Troyes, zbudował sobie chatkę i kapliczkę pod wezwaniem Trójcy ś. Niezadługo zgromadziło się mnóstwo uczniów do Abelarda, który zakład swój nazwał Parakletem, (wyraz grecki, oznaczający w Nowym testamencie Ducha ś.). Nazwa ta stała się powodem napaści ze strony przeciwników, między którymi najzagorzalsi byli: Norbert, założyciel zakonu Premostrantów i Bernard, opat z Clairvaux. Wybawiony został Abelard z kłopotu powołaniem na opata klasztoru ś. Gildy do Rhuys w Bretanii. Nie mógł jednak tam długo pozostać, z powodu nienawiści jaką obudził przeciw sobie w zakonnikach, gdy chciał ich ująć w karby reguły zakonnej. Powrócił więc do Paryża, do szkoły swojej przy klasztorze ś. Genowefy, a ponieważ w tym czasie klasztor zakonnic w Argenteuil został zniesiony, za pozwoleniem papieża Innocentego III oddał zakład swój Paraklet Heloizie i jej towarzyszkom i zajmował się nauką zakonnic z początku osobiście, później zaś listownie. Prześladowany i obwiniany o kacerstwo przez Bernarda z Clairvaux, ofiarował się rozprawić z nim w uczonej dyspucie, lecz Bernard nie zgodził się na to i wyjednał w Rzymie, a poprzednio na Synodzie w Sens r. 1140, potępienie nauki Abelarda. Oskarżony udał się w podróż do Rzymu, lecz w drodze dowiedział się o potępia-

jącej go bulli. Znękanego prześladowaniem, wziął pod swoją opiekę mąż świątobliwy Piotr z Clugny, a widząc, jak coraz bardziej upadają siły jego, dał mu przytułek w prioracie ś. Marcellego pod Châlons nad Saoną, gdzie Abelard dokonał żywota swego dnia 21 Kwietnia r. 1142, mając lat 62. Piotr odwiózł zwłoki Abelarda do pustelni pod Nagent i oddał je Heloizie, która umarła w 21 lat później r. 1164. Jeden grób, a następnie jedna trumna, połączyła śmiertelne szczątki tych, których wypadki rozdzielały za życia. Zakład w Paraklet zburzono podczas pierwszej rewolucyi francuzkiej i dopiero r. 1817 zwłoki Abelarda i Heloizy umieszczono na cmentarzu Père-Lachaise w Paryżu; a podziś dzień, rok rocznie w dzień zaduszny, grobowiec nieszczęśliwych małżonków zdobią wieńcami z kwiatów. O nauce Abelarda tyle tu tylko wspomnimy, że nie utworzył osobnej szkoły, lubo miał licznych uczniów; nauka jego bowiem, środkując między nominalizmem i realizmem, potęgę swoją czerpała nie w świetności, nie w ułożeniu nowego samodzielnego systematu, ale w sile krytyki, z jaką Abelard uderzał na przeciwników swoich. Głównie zaś odznaczał się Abelard tém, że starał się o wyrobienie idei i pojęć, przystępnych dla rozumu. Traktując przedmioty teologiczne, na pierwszém miejscu stawiał naukę kościoła, i prawdę tej nauki starał się udowodnić dyjalektycznie, to jest rozumowaniem, gdy tymczasem przeciwnicy jego, a szczególniej Bernard z Clairvaux, uważali taką metodę za niebezpieczną. Rozbierając dogmaty, wykazywał najprzód znajdujące się w nich sprzeczności, a następnie starał się rozumowaniem sprzeczności te usunąć. Z dzieł Abelarda są znane. *Sic et Non*; *Introductio ad theologiam i theologia christiana*; *Objaśnienia do Listu do Rzymian*; *Nauka moralna* (Ethica, seu liber dictus: scito te ipsum); *Rozmowa filozofów: chrześcijańskiego* i *żydowskiego*, i *Objaśnienia kosmogonii biblijnej*. Abelard stał się nader popularnym przez swoje *poezyje* i *listy do Heloizy*. W pierwszych, pod postaciami biblijnemi Simsona i Diny opiewa swoje cierpienia. Główny materyjał do poznania życia Abelarda stanowią, jego: *Historia calamitatum suarum* i *Listy do Heloizy*, tudzież: *Cousina, Documents inédits relat: à l'Histoire de France, publiés par l'ordre du gouvernement*, 4, Paris 1836 i *Charles Rémusat*: *Abelard*, Paris 1845, tomów 2; a nakoniec: *Realismus und Nominalismus, v. H. O. Koehler*, Gotha, 1858. W tłómaczeniu polskiém wyszły: *Listy Abelarda i Heloizy*, przez Chomentowskiego i drugie niewłaściwie przypiwane Kajetanowi Węgierskiemu. *L. O.*

Abele, wieś kościelna o 14 mil od Wiłkomierza przy granicy kurlandzkiej, nad jeziorem tegoż imienia: w położeniu rzadkiej piękności. Kościół drewniany fundowany 1629 za potwierdzeniem Zygmunta III. Wykopaliska popiołów z kośćmi i kawałkami przepalonych mieczów, strzał, ostróg, pancerzy i przyborów na konie: świadczą o bytności tu zgliszczów pogańskich.

Abelici, Abelonici, Abelonijanie: sekta w Afryce, przy końcu wieku IV. Twierdząc że Abel, chociaż żonaty, żył z żoną jak z siostrą, aby nie mieć dzieci, sami także w małżeństwie zachowywali wstrzemięźliwość, iżby w potomkach nie rozmnażać grzechu pierworodnego. Przybierali obce dzieci za swoje, przekazując im majątek pod warunkiem zachowywania prawideł sekty. Augustyn ś. nazywa ją chłopską (*rustica*), jako upowszechnioną najwięcej między kmieciami. Snadź była szczątkiem dawnych Gnostyków (ob.).

Abelin (Jan Filip), urodził się w Strasburgu i tamże umarł r. 1646. Uważać go można jako protoplastę dzisiejszego gazeciarstwa, wydawał bowiem pod nazwiskiem Jana Ludwika Gottfried (J. L. Gothofredus) mnóstwo dzieł mieszczących w sobie współczesne wypadki. Publikacyje te wiele miały rozgłosu, a dziś są poszukiwane, jako źródło historyczne. Najwięcej jest znane: *Theatrum Eu-*

ropaeum (1617 — 1628), którego pierwszy tom sam jeden pisał, później dopiero w Schiederze, Oräusie i innych znalazł współpracowników i kontynuatorów, którzy dzieło do 21 tomów in folio dociągnęli, sięgając nawet XVIII wieku. Najlepsza edycyja tej publikacyi wyszła w Frankfurcie n. M., w latach 1655—1738. Inne dzieła Abelina są: *Archontologia cosmica*; *Historische Chronica*, która długi czas najulubieńszą była historyją powszechną; *Historia antipodum* i t. d. Do wszystkich dzieł Abelina dodawał pyszne sztychy M. Merian, przez co szczególniejszej nabrały ceny.

Abelkowe czyli hebelkowe skóry, z podrosłego cielęcia brane na obuwie kobiece i dziecinne, jako miękkie i lekkie. Wyraz przybyły do nas w końcu XVII wieku.

Abelly (Ludwik), urodzony r. 1603, sławny w swoim czasie teolog francuzki, biskup Rhodes, główny nieprzyjaciel Jansenistów, wydał kilkanaście dzień teologicznych, żywot ś. Wincentego á Paulo, o podaniach kościoła względem czci Maryi Panny, której był najgorliwszym obrońcą, krótki wykład teologii: *Medulla theologica*, powszechną niegdyś mający wziętość, przedrukowywany wielokrotnie nawet w Polsce, a naostatek w Ratysbonie r. 1839. Umarł r. 1691.

Aben, (to samo co hebrajskie *Ben*, arabskie *Ebn* albo *Ibn*), wyraz wspólny wszystkim językom semickim, znaczy: syn, i używa się przed mnóstwem imion wschodnich, jak np. Aben-Ezra, czyli syn Ezry.

Abenakowie, jedno z plemion Ameryki północnej; mieszkali niegdyś w części Kanady, graniczącej podówczas z Nową-Angliją. Do pokoleń tego plemienia należeli Kinnebekowie, Wilcy i Mohikanie, którzy w początkach XVII wieku mieszkali nad wschodniemi brzegami wyższego biegu rzeki Hudson.

Abencerragowie, nazwisko jednej z najdawniejszych i najpotężniejszych rodzin maurytańskich, w czasie panowania Arabów w Granadzie. Nieprzychylni królowi Abu-Hassan (pan. od r. 1466—84), zostawali nadto w nieustannych zatargach z rodziną Zegrisów. Stosunek miłosny jednego z Abencerragów z siostrą panującego króla, przyśpieszył zgubę całej rodziny; Abu-Hassan bowiem, widząc w tém zniewagę swego domu i podburzony przez Zegrisów, zwabił wszystkich Abencerragów do pałacu Alhambry i kazał ich wymordować. Tragiczny ten wypadek, lubo historyczna jego prawda przez wielu została zaprzeczoną, podał osnowę do licznych utworów poetyckich. Hiszpan Ginez Peraz de Hita, panna Scudéry, Floryjan i nakoniec Chateaubriand w „Ostatnim z Abenceragów,“ opracowali go z większym lub mniejszym talentem.

Abendberg, góra w kantonie szwajcarskim Bern, przy jeziorze Thun, znana szczególniej z zakładu leczenia kretynów czyli karłaków, pod kierunkiem Dra. Guggenbühl. Zdrowe powietrze, czysta woda źródlana, piękny i rozległy widok, zalecają to miejsce pod względem sanitarnym. Z tém wszystkiem nie zdołano tam uleczyć, ani nawet znacznie złagodzić, zagadkowej choroby karłactwa; udało się tylko obudzić w chorych instynkt nawyknienia, który i u zwierząt z łatwością daje się rozwinąć. Szczegółowy opis tego zakładu zamieścił Dr. Tripplin w „Roczniku“ Strąbskiego za rok 1856.

Aben-Humeya, właściwie Ferdynand Valon, stanął na czele Maurów zbuntowanych przeciw królowi hiszpańskiemu Filipowi II i przez nich ogłoszony był królem, wkrótce jednak (1568 r.) zabity; śmierć jego atoli nie przerwała powstania. Martinez de la Rosa, sławny poeta i mąż stanu hiszpański, przedmiot ten obrobił w tragedyi.

Aben Ezra, a właściwie Abraham ben Meir ben Ezra, urodzony 1093 roku w Hiszpanii, um. 1168 w Rzymie, należy do najświatlejszych ludzi między Żydami

XII wieku. Znał on języki: hebrajski, arabski, anamejski, przytem matematykę, astronomiję i naukę lekarską; wyrażał się jasno i zwięźle, niekiedy z epigrammatycznym dowcipem. Szczególniej zaś położył niepożyte zasługi w gramatyce i poezyi, teologii i exegezie biblijnej, jak również w astronomii. W skutek prześladowania opuścił w r. 1140 na zawsze ojczyznę. Widzimy go z kolei w Lombardyi, Prowancyi, Francyi, Egipcie (1156), na wyspie Rodus i w Anglii (1159). Ostatnie lata swego życia spędził w Rzymie. W każdém prawie miejscu, gdzie się zatrzymał, ulegając życzeniom zbiegających się do niego uczniów, pisał rozprawy grammatyczne, teologiczne, exegetyczne i astronomiczne, albo też z polecenia gmin układał synagogalne modlitwy. Przetłómaczył także na język hebrajski kilka dzieł arabskich, a nawet sam w języku arabskim pisał. Znał osobiście sławnych współczesnych uczonych: Jehudę Hallevi z Kastylii i Jakóba Tam z Francyi. Maimonides wyżej ceni pisma exegetyczne Aben-Ezry nad prace jego współczesnych. Wygotował także komentarze do wielu części starego Testamentu: do Pentateuchu wypracował później krótszy komentarz. Niektóre części tych dzieł wydane zostały w przekładzie łacińskim. Z pism jego astrologicznych, po większej części z arabskiego tłómaczonych, niektóre oddziały, jak: *De nativitatibus* (Wen. 1485); *Opera astrologica* (Wen. 1507); *De diebus criticis* (Lyon 1496); wyszły także w języku łacińskim. Aben-Ezra z Jehudą Hallevi i Mojżeszem ben Erza tworzą świetny tryumwirat owoczesnej literatury żydowskiej. U późniejszych średniowiecznych chrześcijańskich autorów, Aben-Ezra jest znany pod imieniem Abenare albo Avenara.

Abensberg, miasteczko w niższej Bawaryi, nad rzeką Abens, liczące 1,300 mieszkańców. Jest to podobno rzymskie Abasinum. Abensberg słynie ze zwycieztwa, jakie Napoleon 20 Kwietnia 1809 r. odniósł tu nad armiją arcy-księcia Karola, pod dowództwem arcy-księcia Ludwika i generała Hiller. Austryjacy stracili 13,000 w poległych, ranionych i jeńcach. Odparci skutkiem tej bitwy za Izarę, nie zdołali połączyć się z prawém swém skrzydłem, które pod arcy-księciem Karolem zostało 22 Kwietnia pod Eckmühl oddzielnie pobite.

Abercromby (Dawid), lekarz szkocki, autor wielu dzieł lekarskich, które w końcu XVII wieku wydane zostały, z nich wymienimy: *Tuta ac efficat luis venereae, saepe absque mercurio et semper absque salivatione mercuriali, curandae methodus,* London 1684; *De variatione et varietate pulsus observationes,* London 1685; *Novae medicinae tum speculativae, tum practicae, clavis,* London 1685. Ponieważ sposoby dochodzenia własności ciał prostych wydały się temu lekarzowi trudnemi, przeto starał się je udogodnić. Według niego, zapomocą samego tylko zmysłu smaku, można lepiej ocenić leki, niż wszystkiemi sposobami dotąd używanemi. Lecz systemat ten mało znalazł stronników; współcześni nie zadali sobie nawet pracy do zwalczenia jego, i trzymali się doświadczenia i analizy, które im się wydawały pewniejszemi. Napisał także: *Fur academicus, sive satyra de insignioribus inter eruditos furtis,* Amsterdam 1689.

Abercromby (Ralph), generał angielski, ur. 1738 ze starożytnej rodziny szkockiej, wstąpił r. 1756 do służby wojskowej i przebiegłszy szybko niższe stopnie, r. 1793 jako generał porucznik przyjął udział w wyprawie księcia Yorku do Hollandyi. W r. 1795 powierzono mu naczelne dowództwo nad wojskami przeznaczonemi do Indyj zachodnich, z czego wywiązał się dosyć szczęśliwie. Po powrocie dowodził r. 1798 przez krótki czas w zagrożonej wylądowaniem Francuzów Irlandyi, a r. 1799 uczestniczył w kampanii niderlandzkiej. Odebrawszy r. 1801 zlecenie zrobienia dywersyi w Egipcie, wylądował na czele szesnastotysiącznego oddziału w Abukir i 20 Marca t. r. stoczył pod Alexandryją bitwę z ge-

nerałem francuzkim Menou; lecz pobity i sam śmiertelnie raniony, umarł 28 Marca na okręcie w drodze do Malty. Rząd angielski kazał mu wystawić pomnik w kościele ś. Pawła w Londynie. — **Abercromby** (James), były (*speaker*) czyli prezes angielskiej izby niższej, syn poprzedzającego, urodzony 1776 roku. R. 1832 zasiadał w parlamencie jako reprezentant Edymburga, a r. 1834 wszedł do ministerstwa Melbourne. Prawość charakteru i popieranie idei liberalnych, tylu zjednały mu stronników, że roku 1835 obrany został prezesem izby niższej. Po wstąpieniu na tron królowej Wiktoryi (1837) wybór ten został ponowiony w nowym parlamencie. R. 1839 złożył godność prezesa i mianowany został baronem Dunfermline, przez co otrzymał miejsce w izbie lordów. Um. 1858 r. — **Abercromby** (Ralph), syn poprzedniego, ur. 6 Kwietnia 1803 r., został w r. 1836 posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Wielkiej Brytanii przy dworze florenckim. Od roku 1851 piastuje także urząd w Hadze. Po śmierci ojca został następcą jego w parostwie.

Aberdeen, hrabstwo środkowej Szkocyi, wybiegające przylądkiem Kinnaird w morze Północne, obejmuje 92 mil □ i liczy około 180,000 mieszkańców. Część jego południowo-zachodnia, leśna i skalista, mieści w sobie rozgałęzienie gór Grampian, z których najwyższe są: Ben-na-Muic-Duh (3,320 stóp nad poziomem morza), Cairntoul (4,245 st.), Cairngorm (4,095 st.) i Ben-Avon (3,964 st.). Rzeki znaczniejsze tego hrabstwa są: Deveron, oddzielający je od hrabstwa Banff, Ugie, Ythan (w którym poławiają się perły), Don i Dee. Klimat, mimo zmienności swej, jest łagodny. Mieszkańcy zajmują się górnictwem, chowem bydła, rybołówstwem i handlem, a w nowszych czasach fabrykacyją wyrobów lnianych, bawełnianych, jedwabnych i pończoszniczych. — Stolicą hrabstwa jest miasto tegoż nazwiska, podzielone na dwie części rzeką Dee, przez którą prowadzi wspaniały most w kształcie łuku. Liczba mieszkańców wynosi 60,000. Ma uniwersytet bogato uposażony. Port miasta, dawniej dosyć niebezpieczny, jest teraz zasłoniony tamą granitową i broniony dwiema bateryjami. Znakomite rękodzielnie wyrobów lnianych, wełnianych i bawełnianych, wywóz płyt granitowych i kamieni młyńskich, rybołowstwo na brzegach Grenlandyi i połów łososi w rzekach Don i Dee, stanowią przedmiot rozległego handlu.

Aberdeen (Jerzy Gordon hr.), angielski mąż stanu, pochodzący ze starożytnej rodziny szkockiej. W młodości swej podróżował po stałym lądzie europejskim i bawił długi czas w Grecyi, a powróciwszy do Anglii, założył roku 1804 w Londynie znaną „Athenian society,“ której członkiem nikt nie mógł zostać, kto nie odbył podróży do Grecyi. Roku 1813 powierzono mu ważną missyję do Wiednia, gdzie udało mu się skłonić dwór do przymierza przeciw Napoleonowi; podpisano je w Cieplicach (Töplitz) 3 Października 1813 roku. Mianowany posłem nadzwyczajnym w Wiedniu, pośredniczył w zawarciu przymierza między Muratem i Austryją; lecz niemógł zapobiedz zerwaniu jego w roku 1815, skutkiem zbrojnego wystąpienia króla neapolitańskiego. Od roku 1814, mianowany parem szkockim, Aberdeen w izbie lordów trzymał się statecznie zasad ultra-torysowskich. Roku 1828 został ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Wellingtona i w stanowisku tém, jako przyjaciel Metternicha, działał ile możności na korzyść polityki austryjackiej. Zganił bitwę pod Nawarynem, chociaż poprzednio, wspólnie z Francyją i Rossyją, podpisał pierwsze protokóły dotyczące Grecyi. Sprzyjał także don Miguelowi, lubo sam nazwał go przedtém w parlamencie: „potworem nowego rodzaju.“ Przy rozwiązaniu ministerstwa Wellingtona (16 Listopada 1830 roku), Aberdeen złożył urząd i od tej chwili był w parlamencie jednym z najzaciętszych przeciwników wszelkich wniosków liberalnych,

zwłaszcza, gdy te wychodziły od Whigów, popierając przytém gorliwie sprawę don Miguela i don Karlosa. W krótkotrwałém ministerstwie torysowskiém Peel-Wellington, pełnił od 14 Listopada 1834 do 8 Kwietnia 1835 obowiązki ministra osad, a roku 1841 został powtórnie w gabinecie Peel'a ministrem spraw zagranicznych, trzymając się jednak polityki więcej umiarkowanej. Z upadkiem Peel'a (r. 1846) złożył i Aberdeen swój urząd i stanął w izbie wyższej na czele opozycyi. Otrzymawszy następnie, podczas przesilenia ministeryjalnego w r. 1851, rozkaz królowej utworzenia z J. Graham'em nowego gabinetu, nie przyjął tego zlecenia; w Grudniu jednak 1852 r. stanął na czele ministerstwa koalicyjnego, i chociaż gorliwym był stronnikiem pokoju, nie mógł przecież zapobiedz wybuchnięciu wojny z Rossyją w r. 1854. Skutkiem przyjęcia przez parlament wniosku Roebuck'a, ażeby ministerstwo pociągnąć do odpowiedzialności za zaniedbanie armii krymskiej, podał się w końcu Stycznia 1855 r. wraz z całym składem gabinetu do dymissyi, i od tej chwili stale już trzyma się na uboczu od wszelkich spraw politycznych.

Aberli (Jan Ludwik), sławny pejzażysta, urodził się 1725 roku w Winterthur, w Szwajcaryi. Był uczniem Grimma w Bernie i malował początkowo portrety. Następnie, gdy zajął się wyłącznie krajobrazami, wraz ze swym uczniem Zinggiem przeniósł się r. 1759 do Paryża. Wróciwszy do Bernu, tamże umarł 1786 roku. Aberli może być uważany jako wynalazca dziś tak rozpowszechnionych illuminowanych krajobrazów i kostjumów szwajcarskich. Nieder, Bidermann i inni są jego naśladowcami.

Abernethy (Jan), znakomity chirurg, ur. 1763 r. w Derby w Irlandyi, nauki pobierał w Londynie. Uczeń J. Huntera poświęcił się chirurgii ze względem na anatomiję, w której z takiem powodzeniem pracował, że wkrótce został professorem chirurgii i anatomii w kollegijum chirurgiczném, a następnie dyrektorem szpitala Bartholomew, który pracy i zręczności jego zawdzięcza istnienie szkoły i znakomitego zbioru preparatów patologicznych. Chociaż obejście się jego odstręczało kolegów, przecież za życia doznał wielu odznaczeń. Um. 1831 r. w Londynie, uważany tak w Anglii jak i w innych krajach jako zręczny i umiejętny operator. Z pism jego najwięcej zyskały uznania: Klassyfikacyja tumorów i traktat o pseudosyphilis, znajdujące się w zbiorze dzieł jego, p. t. *Surgical and physiological Works*, London 1831, 4 tomy.

Aberracyja, (z łacińskiego *ab* od, i *errare* błądzić), tak nazywa się w astronomii odległość kątowa pomiędzy miejscem, na którém ciało niebieskie dostrzegamy, a miejscem w którém się ono w rzeczy samej znajduje; wynosi ona niekiedy do 20 sekund, a jest skutkiem biegu rocznego ziemi około słońca i ruchu światła. Promienie światła wychodzące lub odbite od jakowego ciała, padając na oko sprawiają widzenie tegoż przedmiotu w takim kierunku, w jakim do oka dochodzą. Wystawmy więc sobie gwiazdę stałą, na którą patrzymy z ziemi, będącej w ruchu dla nas niewidocznym i przypuśćmy, że promienie światła od gwiazdy znajdującej się w płaszczyznie ekliptyki padają prostopadle do kierunku drogi, którą ziemia przebiega, w takim razie, podobnie jak w równoległoboku sił (ob.), promień światła dochodzi oka patrzącego według linii prostej, łączącej końce ramion kąta prostego, z których jedno jest promieniem ekliptyki w kierunku którego gwiazda się znajduje, a drugie jest odległością przebieżoną przez ziemię w czasie potrzebnym dla światła na przejście po tymże promieniu. Że zaś światło przebiega średni promień ekliptyki w 49'2'', a w tym czasie ziemia po swojej ekliptyce przebiega 20,''253, więc w tym przypadku promień światła, pochodzący od gwiazdy, dochodzi do nas pod kątem 20,''253, który tworzy z linią, łączącą ziemię z gwia-

zdą i z tej przyczyny gwiazdę widzimy w odległości kątowej 20,″253 od miejsca zajętego przez nią na niebie. Lecz gdy ziemia zbliża się lub oddala w kierunku prostym od gwiazdy, to jest kiedy droga ziemi jest przedłużeniem linii prostej łączącej ziemię z gwiazdą; wtenczas takiego zboczenia w położeniu gwiazdy być nie może, i w tenczas widzimy gwiazdę w tém miejscu, w którém się ona w rzeczy samej znajduje. W takim razie kąt aberracyi jest 0°. W położeniu gwiazd pośredniém pomiędzy pierwszém i ostatniém, kąt ich aberracyi jest pośredni między 0° i 20,″253. Bliższe zastanowienie się nad tém zjawiskiem doprowadza do następujących wniosków: 1) gwiazdy stałe znajdujące się na płaszczyznie ekliptyki w ciągu roku opisują linię prostą, rozchodzącą się na prawo i lewo względem miejsca ich znajdowania się; 2) gwiazdy znajdujące się w biegunach ekliptyki w ciągu roku zdają się opisywać koła, których środkami są miejsca, w których one znajdują się; nakoniec, 3) gwiazdy położone pomiędzy biegunami i płaszczyzną ekliptyki zdają się opisywać elipsy około miejsca ich znajdowania się. Ze wszystkich odkryć, dokonanych w astronomii w XVIII wieku, najważniejszém jest odkrycie Aberracyi gwiazd, którego dokonał uczony anglik Bradley, pracując z pomocą Samuela Molineux 1727 r. nad oznaczeniem rocznej paralaxy (ob.) wielu gwiazd stałych. Aberracyja jest jednym więcej dowodem biegu rocznego ziemi około słońca i stwierdza prędkość światła oznaczoną przedtém przez duńskiego astronoma *Römera*.— Aberracyja w optyce oznacza rozproszenie promieni światła wychodzących od punktu świecącego, które przechodząc przez szkło soczewki, lub odbijając się od zwierciadła nie schodzą się z sobą w jednym punkcie, t. j. w ognisku, lecz rozchodzą się na małą przestrzeń około niego i wydają obraz niezupełnie wyraźny. Dwie są przyczyny tego zjawiska: 1) kulistość soczewek lub zwierciadeł i 2) rozmaita załamliwość promieni światła. Pierwsza ztąd pochodzi, że promienie światła padające na rozmaite miejsca powierzchni soczewki lub zwierciadła pod rozmaitemi kątami, nie mogą się zebrać po przejściu pierwszej a odbiciu od drugiego w jednym punkcie; druga zaś zależy na tém, że wiązka światła przechodząc przez ciało takie, jak szkło narzędzi optycznych, rozkłada się na promienie rozmaitych kolorów które nie jednakowo się załamują, dają kilka obrazów rozmaitych kolorów i wielkości, następujących po sobie. To ostatnie zjawisko ma miejsce tylko w soczewkach, zwierciadła z natury swojej tego nieprzedstawiają. *J. P-z.*

Ab executione zaczynać, znaczy wbrew prawu, przed rozstrzygnięciem sprawy, przymusowo wprowadzać w wykonanie wyrok domniemany, nim takowy drogą sądową zapadnie.

Abezier (Jan), biskup warmiński rodem z Torunia. Z początku jako proboszcz w kapitule hejsbergskiej, był świadkiem wszystkich okropności tak nazwanej „głodnej wojny“ w r. 1414, wczasie której biskupstwo warmińskie najechane zostało przez Polaków i doszczętu zniszczone. Król rzymski przesłał królowi wniosek, żeby przyjął pośrednictwo soboru konstancyjeńskiego; po zawartém więc w Paźdz. zawieszeniu broni, Krzyżacy wyprawili na sobór poselstwo, w którém znajdował się między wielą innemi i Abezier. Sąd jednak poszedł w odwłokę. W czasie pobytu Abeziera w Konstancyi, zmarł biskup warmiński Henryk de Vogelsang, wtedy proboszcz katedralny jeszcze, w r. 1415 obrany został przez kapitułę na jego następcę dnia 8 Czerwca, wybór ten dopiero przecież 1 Grud. 1417 zatwierdził Marcin V papież. Był Abezier Janem III na stolicy warmińskiej. W roku 1422 był pełnomocnikiem od Krzyżaków do zawarcia pokoju nad jeziorem Mielnem. Um. 11 Lutego 1424 r. *Jul. B.*

Abgar. Pomiędzy pismami apokryficznemi chrześcijan, jednem z głównych jest korrespondencyja między Jezusem Chrystusem a królem Abgarem. Hołdu-

jąc Rzymianom, panował on nad Osrhoene, częścią Mezopotamii i miał stolicę w sławnej Edessie. W archiwach tego miasta znalazł, w początkach IV wieku, Euzebijusz, biskup Cezarei, wspomnioną korrespondencyję w języku syryjskim i przetłómaczywszy na grecki w swojej Historyi Kościelnej zamieścił. Z niektóremi zmianami i dodatkami podaje ją także armeński historyk w V wieku, Mojżesz Choreński. Trapiony długoletnią chorobą trądu, Abgar pisał przez posłańca do Chrystusa, prosząc aby przybył do niego i uleczył, wyznając że jest Bogiem. Chrystus miał mu odpisać: „Szczęśliwyś Abgarze żeś uwierzył we mnie, nie widząc mnie; bo napisano o mnie: „którzy mnie ujrzą, nie uwierzą we mnie, aby ci którzy nie widząc uwierzą, otrzymali żywot wieczny.“ Co się zaś tycze życzenia, iżbym nawiedził ciebie, muszę tutaj (w Judei) spełnić wszystko, na co jestem zesłany: gdy się to stanie, przyszlę ci jednego z uczniów moich, aby cię uleczył, a tobie i twoim dał żywot.“ Przytem Chrystus wręczył posłańcowi chustkę z cudownym obrazem swoim, która później z Edessy przeszła do Konstantynopola, a ztąd do Rzymu lub Genui, gdyż oba te miasta chlubią się posiadaniem prawdziwej. Zaraz po Wniebowstąpieniu Chrystusa, apostoł ś. Tomasz wysłał ś. Tadeusza, jednego z 70 uczniów, do Abgara, który go uleczył i ochrzcił, wraz z jego poddanymi. Mojżesz Choreński przytacza wiele innych jeszcze listów Abgara, po nawróceniu się jego pisanych w sprawie chrześcijaństwa do cesarza Tyberyjusza i Artaszesa, króla perskiego. Autentyczności listów Chrystusa i Abgara, zaprzeczanej prawie powszechnie, bronili Tillemont, Cave i Welte. (*Grimm* Wilhelm: *die Sage von Ursprung der Christusbilder*, Berlin 1843.) — Abgar, nie było imieniem pojedyńczej osoby, ale zbiorowém nazwiskiem wielu panujących w Edessie; wspomniony Abgar miał przydomek „Uchomo,“ to jest Czarny. — Jego potomek i ostatni z Abgarów, *Abgar-Bar-Maanu*, panujący od r. 200, był chrześcijaninem, a chociaż przyjaciel sławnego Gnostyka Bardezanesa, herezyi jego nie podzielał. Karakalla cesarz, r. 216 pozbawił Abgara tronu i Edessę w rzymską kolonię zamienił. *L. R.*

Abgarydy, nazwisko dynastyi panującej w Edessie, w Mezopotamii, która wydała 28 królów (ob. *Abgar* i *Edessa*).

Abgatorium (ob. *Abecetuorium*).

Ab hodierno, znaczy od dzisiejszego dnia, wyraz używany w wyrokach sądowych i dokumentach prawnych.

Abhorrer, dawniejsza nazwa torysów, czyli rojalistów i stronników kościoła biskupiego w Anglii, oznaczająca, że *nienawidzi* (*to abhorr*) zasady oppozycyi i dyssydentów. Szczególnie wyraz ten wszedł w użycie podczas walki o wyłączenie księcia Yorku od następstwa tronu.

Abia, drugi syn Samuela, postanowiony, wraz ze starszym bratem Joelem, sędzią Izrael w Bersabae, był łakomy, brał podarunki, wywracał sąd, tak dalece, że zniechęceni Izraelici do sędziów swoich, zapragnęli mieć króla. (I *Król.* 8, 2—5).— **Abia,** syn Jeroboama, króla Izraela. Prorok Ahias z Silo, przepowiedział bliską śmierć jego, tudzież wytracenie całego domu Jeroboama, za karę bałwochwalstwa, gdy matka Abii przyszła zasięgnąć rady proroka o chorobie syna. (III. *Król.* 14, 1—17). — **Abia,** wnuk Salomona, syn i następca Roboama na królestwie Judy. Czcił bałwany jak ojciec, a nie trzymał się zakonu i przykładu Dawida. W ciągłej był wojnie z królem Izraela i na czele czterykroć stu tysięcy, stoczył bitwę i poraził dwa razy liczniejsze wojsko Izraelskie (III *Król.* 15—3, 6. II *Paralip.* 13, 3). — **Abia,** żona króla Achaza, i matka jego następcy Ezechijasza. (*Paralip.* 29, 1). — **Abia,** jeden z następców Eleazara, syna Aarona, nadał

swe nazwisko ósmej ze 24 klass kapłanów, według podziału Dawida. Zacharyjasz, ojciec ś. Jana Chrzciciela, pochodził z tej klassy. (I *Paralip*. 29, 10. *Łuk*. 1, 5).

Abiatar, arcy-kapłan w Nobe, z rodu Itamara, prawnuk Helego, pospoliciej zwany Achimelech (ob.). Saul kazał go zabić, podejrzywając o sprzysiężenie się z Dawidem. — Abiatar syn poprzedzającego, zwany także Achimelech i Abimelech, po śmierci ojca uciekł do Dawida i był uznany przez niego jako następca na arcykapłaństwo. Później, pod Dawidem, piastował on ten urząd, równie jak Sadok, a niewiadomo w jakich między sobą zostawali pod tym względem stosunkach. Salomon zrzucił Abiatara z urzędu arcy-kapłana, jako stronnika Adonijasza i tym sposobem spełniła się groźba wyrzeczona niegdyś przeciw Helemu i jego rodowi. (I *Król*. 22, 20. 23, 9; II *Król*. 1—7, 25; 2, 26).

Abiba, męczennik w Edessie, w Mezopotamii, spalony za wiarę pod cesarzem Licyniusem, a wielkorządcą Lyzanijaszem, r. 322. Krewni wydostali ciało jego z płomieni, nabalsamowali i pogrzebali, obok zwłok Gurja i Samoua, którzy ponieśli męczeństwo w Edessie tegoż samego dnia, przed szesnastą laty, i których był przyjacielem za ich życia. Grecy święcą pamiątkę wszystkich trzech d. 15 Listop.

Abibas, albo **Abibba, Abibon, Abidas**, drugi syn Gamalijela, o którym mowa w Dziejach Apostolskich. Ochrzczony, wychowany w wierze chrześcijańskiej, przepędził życie na modlitwie, rozmyślaniu i wykonywaniu prawa Bożego. Umarł wprzód nim ojciec, pochowany w grocie nad grobem ś. Szczepana. Dawne martyrologije, oprócz Bedy, kładą Abibasa w poczet świętych, wraz z Gamalijelem jego ojcem, i Nikodemem, których ciała znalezione zostały obok relikwij ś. Szczepana, w Jeruzalem, za Honorjusza. Pamiątka jego obchodzoną jest dnia 3 Sierpnia.

Abicht (Jan Henryk), znakomity filozof, urodził się w miasteczku Volkstadt w księstwie Schwarzburg Rudolstadt r. 1762. W 34 roku życia był professorem filozofii przy uniwersytecie w Erlangen, a od r. 1803 przy uniwersytecie wileńskim, wykładając też naukę w języku łacińskim. Dzieł jego ogłoszonych drukiem jużto w języku niemieckim już w łacińskiem, jest 22, z których ważniejsze: *Physiologische Anthropologia*, Erlangen 1801; *System der Elementar philosophie*, Erlangen 1795; *Encyclopädie der Philosophie*, Frankfurt 1804; *Natur und Völkerrecht*. Bayreuth 1791; *De rationis in theologia vi atque virtute specim. philos*. Lipsiae 1790. *Initia philosophiae propriae sic dictae etc*. Vilnae 1814. Zostawił również wiele dzieł w rękopiśmie, a za rozwiązanie zadania: „Jaki postęp uczyniła metafizyka od Leibnitza do Wolfa" otrzymał nagrodę od akademii berlińskiej. Umarł w Wilnie 1816 r. — **Abicht** (Adolf), syn Jana Henryka, doktor medycyny, uczeń b. uniwersytetu wileńskiego, od r. 1823 był zastępcą adjunkta przy klinice medycznej w tymże uniwersytecie; w 2 lata później mianowany został professorem zwyczajnym patologii, a potém przy Cesarskiej wileńskiej medyczno-chirurgicznej akademii, gdy uniwersytet zwinięto. Obowiązki te pełnił do roku 1841. Napisał dzieła: 1) *Tablice synoptyczne trucizn* i t. d., Wilno 1823 r.; 2) *Institutiones Terapiae generalis*, Vilnae 1840; a 3) był wydawcą pisma zbiorowego: *Collectanea medico-chirurgica Caesareae academiae medico-chirurgicae Vilnensis*, Wiln. 1838 t. I. Prócz tego umieszczał wiele pism w przedmiocie medycyny po różnych dziennikach wileńskich.

Abida, bóstwo kałmuckie, czuwające nad duszami w chwili rozstania się ich z ciałem, i dozwalające im przechodzić w ciała innych ludzi lub zwierząt, albo też bujać swobodnie po powietrzu.

Abigeatus, wyraz z dawnego prawa polskiego, znaczy uprowadzenie cudzego bydła z pastwisk: rodzaj kradzieży.

Abigail, żona bogatego Nabala z Karmelu, który odmówił żywności uciekającemu przed Saulem Dawidowi, sama dostarczyła mu ją i tem pozyskała jego serce, tak, że po nastąpionej wkrótce śmierci męża, poślubił ją i miał z nią syna Cheleaba, zwanego także Danielem.

Abildgaard, nazwisko znakomitej duńskiej rodziny, której wielu członków wsławiło się w naukach i sztukach. — **Abildgaard** (Soeren), zmarły w 1791 r. zostawił rysunki przedstawiające z rzadką dokładnością różne pomniki starożytności skandynawskich, kosztem rządu duńskiego odbywał podróże, zbierał plany i widoki. — **Abildgaard** (Mikołaj Abraham), brat poprzedzającego, urodził się w Kopenhadze r. 1744, umarł 1809 w temże samem mieście, był dyrektorem i professorem akademii sztuk pięknych. Jest to jeden z najznakomitszych malarzy, jakich kiedykolwiek Danija wydała. Jego genialne utwory odznaczają się głębokiemi studyjami, bogatą wyobraźnią i niepospolitą siłą pędzla. Pięcioletni pobyt we Włoszech wykształcił i rozwinął jego talent. W obrazach Abildgaarda dostrzegać się często daje pewien odcień melancholiczny, lecz zawsze potężny i imponujący. Styl jego historycznych obrazów jest szlachetny i poprawny, odznaczający się kolorytem, któremu mało kto z dzisiejszych artystów dorówna, mianowicie w inkarnacyi. Większa część jego historycznych obrazów zdobiła ściany zamku Christiansburg; pożar tego zamku w r. 1794 zniszczył i obrazy. Z pomiędzy licznych uczniów tego mistrza, wymienimy znakomitego rzeźbiarza Thorwaldsena (ob.)—**Abildgaard** (Krystyjan), najstarszy syn pierwszego, zmarł w r. 1801, założył szkołę weterynaryjną, i Towarzystwo historyi naturalnej w Kopenhadze. W pamiętnikach tego towarzystwa, jak również królewskiego towarzystwa umiejętności, znajdujemy różne rozprawy Abildgaarda.

Abimelech, król filistyński w Gerara, zabrał był Abrahamowi żonę Sarę, lecz przerażony widzeniem, wrócił mu ją. Podobnyż los spotkał żonę Izaaka, ze strony filistyńskiego króla Gerar, który także zwał się Abimelech; zkąd wniosek, że Abimelech, było tytułem albo przezwiskiem zaszczytnem królów filistyńskich. Psalm (34, 1), popiera to zdanie, nazywając także Abimelechem króla Goth Achisa (ob.) — **Abimelech**, syn poboczny Gedeona sędziego Izraela i niewiasty z Sychem. Po śmierci ojca, zabił 70 innych synów Gedeona, wyjąwszy jednego najmłodszego Joatama, którego skryto. Obrany królem Sychem, ale w trzecim roku panowania wybuchnął tu rokosz przeciw niemu; Abimelech zdobył to miasto i zburzył, a mieszkańców w pień wyciął. Gdy oblegał miasteczko Thebes, niewiasta ułomkiem kamienia żarnowego ugodziwszy go w głowę, zabiła.—**Abimelech**, drugie imię arcykapłana Abiatara (ob.) (*Genes* 20. *Sędz.* 9).

Abińcy, naród tatarskiego plemienia, nazywający siebie *Abałar*, to jest ojcami, mieszka blizko źródeł Tomu, w okręgu Koływańskim, na południe miasta Kuźniecka; głównem jego zajęciem jest myśliwstwo i rybołówstwo; niekiedy zaś uprawa roli. Zimą mieszkają w ziemiankach, a latem w przenośnych z jednego miejsca na drugie szałasach. W miejscach, gdzie koczują, znajdują się liczne pamiątki dawnego ich bytu, jakoto: naczynia, medale, broń i t. p.

Ab initio, to jest, od początku. Wyraz w prawie używany.

Ab instantia uwolnić, nie znaczy uniewinnić obwinionego, ale uznać niewłaściwość sądu, przed który sprawa jego wytoczoną była; lub też nie usuwając zupełnie oskarżenia, wymagać dopełnienia dowodów albo sprostowania śledztwa czyli indagacyi.

Ab intestato, to jest, beztestamentownie, znaczy gdy kto odziedzicza majątek lub rzecz jaką po zmarłym bez testamentu (ob. Testament).

Abipończycy, wojownicze pokolenie Indyjan w Ameryce, liczące około 5,000

głów, między 28 a 30° szer. połud., nad brzegami rzeki la Plata. Mężczyźni, wysokiego zwykle wzrostu, wybornymi są pływakami. Sędziowie ich w czasie pokoju, są razem dowódcami w wojnie. Zbroją się w długie dzidy i strzały z żelaznemi końcami. W porze deszczowej całe pokolenie chroni się na wyspy rzeki la Plata, albo stawia sobie chaty na wierzchołkach drzew. (Ob. Geschichte der Abiponer, przez missyjonarza Dobrishofen; dzieło napisane po łacinie, przełoż. na niem. przez Kreita; 3 tomy, Wiedeń 1783.)

Ab irato, wyraz łaciński, odnoszący się do słów lub czynów człowieka rozgniewanego, oznaczał w prawie rzymskiém żądanie zaniesione przez prawnego spadkobiercę o unieważnienie zapisu lub rozporządzenia testatora *ab irato*, z krzywdą jego uczynionego.

Abisag, Sunamitka, z pokolenia Issachar, ogrzewała starego Dawida, śpiąc na łonie jego; wszakże jej nie uznał. Po jego śmierci, Adonias chciał ją zaślubić, ale Salomon zabić go kazał, mniemając, że poślubieniem żony zmarłego króla, godzi na przywłaszczenie tronu. (*III Król.* 1, 3. 2, 17).

Abissynija, czyli Habesz, w najogólniejszém znaczeniu wielka przestrzeń płaskowzgórzów Afryki wschodniej, wznosząca się stopniowo od morza Czerwonego ku połud. zachod., spadająca na północ ku bagnistym nizinom Kolla czyli Mazaga, na zachód ku równinom Sennaaru i Kordofanu; na wschód graniczy z piasczystém pobrzeżem Samhara nad morzem Czerwoném i z krainą Adel nad zatoką adeńską; w stronie południowej po części jeszcze nieznana. Kraj ten poprzerzynany jest łańcuchami gór, pochodzenia wulkanicznego, które w okolicach Simen i Godszem dosięgają wysokości 14,000 stóp. Z większych rzek biorą tu początek: Nil i Goszob, wpadający do oceanu Indyjskiego. Część południową Abissynii przerzyna mało znana rzeka Hawasz, od której kraj ten wziął swoję nazwę. Klimat w górach jest umiarkowany, w nizinach i na pobrzeżach skwarny i niezdrowy. Równie wielką jest różnica roślinności między płaskowzgórzami a nizinami; w ogólności jednak ziemia jest bardzo żyzną. Oprócz płodów europejskich, jak: żyto, pszenica, jęczmień, owies, rodzi się tu odmienny gatunek zboża, zwany przez mieszkańców *teff*, i stanowiący główne ich pożywienie. W miejscach zbyt nizkich, gdzie teff nie udaje się, rośnie tak zwany *kusso*, którym żywią się klassy najuboższe. Żniwa odbywają się dwa razy do roku. Oprócz tego Abissynija wydaje krzew bawełniany, drzewa myrtowe, figowe, cytrynowe, pomarańczowe, miejscami palmy daktylowe, trzcinę cukrową, rośliny olejne i korzenne; krzew papyrusowy rośnie dziko nad brzegami rzek i jezior. Ze zwierząt domowych znajdują się tu: konie, muły, osły i woły; z dzikich i drapieżnych: słonie, nosorożce, antilopy, bawoły, hyjeny, hippopotamy i krokodyle, a w niektórych okolicach lwy i lamparty. Pszczolnictwo bardzo jest upowszechnione. Z płodów kopalnych najważniejszą jest sól, wydobywana na połud.-wschód jeziora Tigre, gdzie tworzy rozległy pokład kilku stóp grubości. Jądro ludności tego kraju stanowią Abissyńczycy, potomkowie Etiopów, pierwotnych tych stron mieszkańców, nienależący do rassy Negrów; piękność kształtów, długie włosy i rysy twarzy zbliżone do arabskich, język wreszcie, dowodzą pochodzenia ich od rassy kaukazkiéj, a w szczególności od rodziny semityckiéj. Chociaż podania o najdawniejszych dziejach tego ludu zapełnione są baśniami, niezaprzeczenie jednak należy on do narodów najwcześniej na kuli ziemskiej ucywilizowanych. Ślady cywilizacyi przedchrześcijańskiej do dziś dnia istnieją. W historyi Abissyńczycy zjawiają się po raz pierwszy, jako poddani państwa Axum (ob.). W IV wieku naszej ery, wiara chrześcijańska w całym rozkrzewiła się kraju. Pod władcami Axum Abissynija stanęła na szczycie swéj świetności, której

szerzenie się islamizmu wkrótce położyło koniec. Odtąd aż do najnowszych czasów nie ustawały walki między Abissyńczykami i wyznawcami Mahometa, i te panowanie chrystyanizmu coraz więcej ograniczały. Szkodliwszemi jeszcze były w wieku XVI napady Gallasów, dzikiego pokolenia Negrów. W wiekach średnich, od wojen krzyżowych, władzcy abissyńscy, noszący tytuł *Negus*, zostawali w bliższém zetknięciu z Europą, a mianowicie z Portugalczykami. Ci ostatni wyświadczyli Abissynii ważne usługi w walkach z Mahometanami i Gallasami. Staraniem missyjonarzy jezuickich r. 1603 rodzina królewska przyjęła wiarę katolicką i dawny kościół chrześcijański Abissynii uznał władzę Rzymu. Wynikłe z powodu tego walki wewnętrzne skończyły się w roku 1632 wymordowaniem lub wypędzeniem jezuitów i odstąpieniem króla Socyniusa od unii z Rzymem. Odtad spokojność panowała w kraju, lecz władza negusów upadła i wielkorządcy pojedynczych prowincyi stali się niezależnymi prawie panami. Obecnie Abissynija składa się z trzech głównych części: z królestwa Tigre, z miastami Antalow i Adoa; z krainy Gondar czyli Amhara, z miastem stołecznem Gondar, nakoniec z królestw Szoa i Efat, ze stolicą Ankobar. Oprócz tego w południowej części Abissynii jest jeszcze kilka mało znanych kraików, jak: Kambat, Wollamo i królestwo Suzy, z miastami stołecznemi Bonga i Kaffa. Tu zaczynają się siedziby Negrów, na których Gallasowie robią formalne obławy, sprzedając ich potém jako niewolników. Oprócz Abissyńczyków i Gallasów, płasko-wzgórza kraju zamieszkane są przez pokolenie żydowskie Falachasów, pochodzące zapewne od Żydów przesiedlonych z Jerozolimy, po zburzeniu jéj przez Tytusa. Pobrzeża Samhary przebiegają koczujące plemiona Danakilów, rządzonych przez naczelników czyli naibów, którzy uznają zwierzchnictwo Porty. Skutkiem zamieszek wewnętrznych i nieustannych wojen z Gallasami, Abissynia chyli się dziś ku upadkowi. Dawniejsza oświata ustępuje coraz większemu zepsuciu; w królestwach tylko Szoa i Efat kwitnie rolnictwo i ludność wyższą jest moralnie, niż w innych częściach kraju. Piśmiennictwo abissyńskie składa się z kilku dzieł religijnych i historycznych, z których wymieniamy: przekład biblii i Tarek-Negusti, czyli kronikę królów. Handel ogranicza się na wywozie złota, kości słoniowej, rogu nosorożców i sprzedaży niewolników; przemysł na wyrobach bawełnianych skórzanych i żelaznych. W najnowszym czasie Abissynija stała się widownią zabiegów politycznych, szczególniej ze strony Anglii, która oceniając znaczenie tego kraju pod względem handlowym, pragnęła wpływ swój uczynić w nim przeważnym. Agentom jednak francuzkim udało się sparaliżować starania Anglików w królestwie Tigre. W roku 1840 Anglija wysłała majora Harris do królestwa Szoa, z missyją wymierzoną przeciw Francuzom. Podróżnik ten wydał dzieło pod tytułem: *The highlands of Aethiopia*, 3 tomy London 1844, będące ważnym przyczynkiem do znajomości krajów i narodów wschodniej Afryki.

Abissyński Kościół, istnieje od IV wieku po Chrystusie i nosi swą nazwę od kraju leżącego w Afryce, zwanego także Habesz. Kościół ten pierwotnie stanowił jedne całość z Etyopskim (Ob. Etyopski Kościół), a rozdział nastąpił skutkiem sporów dotyczących natury ludzkiej i boskiej Chrystusa. Kiedy albowiem synod Chalcedoński roku 451 potępił patryarchę alexandryjskiego Dioskora, jako zwolennika Eutychijusza, część mieszkańców pozostała na stronie patryarchy, inni zaś poddali się wyrokowi synodu. Abissyńczycy, trzymając się podania, że naród ich pierwotnie nawrócony został na religiję żydowską, a królowie ich pochodzą od Salomona, przyjąwszy chrzest, zatrzymali wiele obrządków żydowskich. I tak, chrzest poprzedza *obrzezanie*, we dwa, najpóźniej w ośm dni do-

pełniające się. Dzieci chrzczą przez zanurzenie, a chrzest, który się zawsze odbywa przed kościołem, poprzedzają śpiew i psalmodye na cześć Maryi Panny. Następnie odmawiane bywa głośno Niceńskie wyznanie wiary, Ojcze nasz i trzeci rozdział Ewangelii ś. Jana. Wodę w chrzcielnicy poświęcają przez okadzanie, mówiąc: „niech będzie pochwalony Ojciec, Syn i Duch," poczem przesuwają przez wodę trzykrotnie krzyż żelazny mówiąc: „jeden Ojciec święty, jeden Syn święty, jeden Duch święty." Następnie chrzczonemu wiążą na czole sznurki bawełniane, umoczone w oleju świętym, tak, aby formowały znak krzyża i takimże sznurem obwiązują szyję. Sznur jedwabny koloru błękitnego nosi na szyi każdy abissyński chrześcijanin przez całe życie, jako znak odróżnienia od Mahometanów i Żydów. Kommunię przyjmują po chrzcie w kościele, pod obiema postaciami, to jest wino i chleb niekwaszony. Kapłani przystępują do niej codziennie, inni wedle upodobania. Dzieciom udzielaną bywa kommunija zaraz po chrzcie, wolne są jednak od spowiedzi aż do 25 roku życia. Po przyjęciu kommunii nie wolno splunąć aż do zachodu słońca. Każdy, nawet kapłan, ma swego spowiednika. Msza raz tylko jeden w przeciągu dnia w tym samym kościele odprawianą być może. Nabożeństwo jest następujące: najprzód śpiewają psalmy, potem czytają rozdział z Biblii i ksiąg świętych, a następnie księża odprawiają taniec z kijami. Modlitwy zanoszą do Maryi, którą nazywają: „stworzycielką świata," do aniołów, cudotworców, świętych męczenników, między któremi cześć najwyższą oddają Frumencyuszowi, jako rozkrzewicielowi wiary chrześcijańskiej w Etyopii. Jako święto, obchodzony bywa, sabbat żydowski i niedziela, a nadto sto ośmdziesiąt świąt. Z wielką uroczystością bywa obchodzone święto Epifanii d. 18 Stycznia; trzy święta Tekli Haimanot w Maju, Sierpniu i Grudniu i święto znalezienia Krzyża we Wrześniu. Żadne z wyznań chrześcijańskich nie ma tak licznych postów, jak Kościół abissyński. Na rok przypada około 200 dni, w których pościć należy. Wielką wagę przypisują jałmużnie, a wędrówka do Jerozolimy, jest nieomylnym środkiem do osiągnienia zbawienia. Abissyńczycy trzymają się ściśle starego Testamentu w używaniu pokarmów, strzegąc się, tak zwanych, potraw nieczystych i napojów, do których szczególniej należy kawa. Małżeństwo nie bywa uświęcane przez błogosławieństwo i kopulacyą kapłańską, dla tego rozwód jest nader łatwy. Wtenczas tylko związek małżeński bywa nierozwiązalnym, jeżeli został uświęcony przyjęciem kommunii. Wielożeństwo jest zakazane, lecz posłuszni są prawu tylko ubodzy: królowie i magnaci miewają po kilka żon i nałożnic. Rozumie się, że to jest grzechem, lecz każdy stara się przed śmiercią wezwać do siebie kapłana, a zmazawszy winy swe hojnemi jałmużnami i darowiznami dla kościoła, otrzymuje absolucyę. Czasami odpokutowanie za grzechy bierze na siebie kapłan. Umarłych chowają zaraz, wśród wielkich lamentacyj, wyprawianych przez najętych płaczków i grzebią w kościele lub obok kościoła, a następnie odbywa się stypa pogrzebowa. Kościoły abissyńskie budowane są po większej części na wzgórkach, wśród drzew, w formie okrągłej. Okrywa je kulisty dach słomiany, zdobny krzyżem mosiężnym. Ściany tynkowane zewnątrz biało, wewnątrz pokryte są malowidłami, w których napróżno szukać piękna. W każdym kościele jest czworo drzwi, podług czterech części świata. Rzeźby są zakazane. Podzielony jest kościół wedle starotestamentowego zwyczaju, na przedsionek, miejsce święte i najświętsze. Pierwszy jest zewnątrz kościoła i w nim odprawiają laicy modlitwy poranne, a nadto służy jako miejsce spoczynku dla podróżnych. W miejscu świętém, wewnątrz kościoła, wśród porozwieszanych relikwij, przyjmowaną bywa kommunija. W miejscu najświętszém, które oddzielone jest od reszty kościoła zasłoną, stoi arka przymierza (Tabot), skrzynia

namaszczona olejem świętym (meron), a w niej zawarty jest pargamin z nazwiskiem patrona kościoła. Do miejsca najświętszego niewolno nikomu wchodzić, wyjąwszy kapłana poświęcającego chleb i wino do kommunii. W razie dotknięcia arki przez laika, dyakona lub niechrześcijanina, kościół musi być nanowo poświęcony. Najwyższym dygnitarzem duchownym kościoła abissyńskiego, jest *Abuna* (ojciec) czyli patryarcha. Wedle narodowości musi być koniecznie Koptą i bywa wybierany i wyświęcany przez patryarchę w Alexandryi. Cała Abissynija dzieli się na trzy części: część północno-wschodnią, zwaną Tigre; część południowo-zachodnią, teraźniejszą Amhare i Schoa, nazywaną także Gondar i nakoniec niższą część kraju. Abuna rezyduje w Gondar i zarządza kościołami w Schoa i Tigre, a w sprawach religijnych i dogmatycznych ma głos stanowczy, wywierając nadto niemały wpływ i na sprawy państwa. Oprócz Abuny, kościół abissyński ma także biskupów (*komur*). Do obowiązków biskupa należy: czuwanie nad utrzymaniem świętości kościoła i naczyń świętych. *Alaka*, zarządza majątkiem kościelnym i jemu oddawać należy dary składane na rzecz kościoła. *Kapłan* właściwy, odprawia nabożeństwo i jemu tylko wolno wchodzić do miejsca najświętszego. *Dyakoni*, którym wstęp do pomienionego miejsca jest wzbroniony, zajmują się wypiekaniem chleba, używanego przy kommunii, oraz utrzymaniem czystości kościoła i naczyń świętych. Całe duchowieństwo abissyńskie dzieli się na księży świeckich i zakonnych. Duchownym nie można zostać przed ośmnastym rokiem życia, trzeba umieć czytać po etyopsku i śpiewać z księgi Jared. Zwierzchnikiem duchowieństwa zakonnego jest Etschge, pryjor klasztoru Debra Libanos, w Schoa, założonego w XIII wieku przez ś. Teklę Haimanot, po Abunie najwyższy dygnitarz kościoła abissyńskiego. Zarządza on nietylko zakonem ś. Tekli, ale i zakonem ś. Eustachijusza. Księżom świeckim wolno wstępować w związek małżeński, lecz raz tylko. Zakonnicy ślubują bezżenność. Liczba księży świeckich i zakonnych w Schoa, wynosi około 12,000. Najsławniejsze klasztory są: *Debra Libanos*, w Schoa; *Debra Damo* i *Axum Tihon* w Tigre, *Lalibela* w Lasta i *ś. Stefana* w Jeschu. Exemplarze Biblii posiadają tylko klasztory i ludzie zamożni. Przy wykładzie Pisma świętego wszyscy duchowni trzymają się metody allegorycznej i allegoryzują często najdziwaczniej. Co do osoby Chrystusa, kościół ten uczy, że w Chrystusie jest tylko *jedna natura*, to jest boska (monofizytyzm); natury ludzkiej zaś prawie nie uwzględnia. Przeciwnicy tej nauki twierdzą, że Chrystus narodził się trzykrotnie: pierwsze narodzenie jest wieczne z Trójcy; drugie poczęcie i narodzenie doczesne; trzecie poczęcie z Ducha świętego w Maryi. Namaszczenie Duchem świętym nazywa się tu trzeciem narodzeniem. Zdanie to jest panującém w Amhara i w Schoa. Kościół abissyński uczy, że Duch święty wychodzi tylko z Ojca. Do dawnych sporów przyłączył się w nowszych czasach spór, wszczęty między wyznawcami kościoła abissyńskiego, skutkiem twierdzenia eunucha *Arok*, który aby poprzeć dogmat o trzeciém narodzeniu Chrystusa, naucza, że dusza już w żywocie matki ma wiedzę i uznanie dobrego i złego, że nawet pości i modli się. Najznakomitsi duchowni Debry Libanos, popierają naukę Aroka, a król jest jej wyznawcą. Do tej chwili toczy się także w Kościele abissyńskim spór czy Chrystus w niebie wielbi Ojca, czy jest mu równy i z nim króluje; a nadto, czy Marya jest Bogarodzicielką, czy tylko matką Chrystusa, a zatém, czy należy ją tak czcić jak Jezusa. Nakoniec, wierzy kościół abissyński w istnienie czyśca i uczy *chilijazmu*. Stan moralny wyznawców tego Kościoła, wedle świadectw rozmaitych podróżników, jest wcale niepocieszający. Missyonarze rzymsko-katoliccy i ewangeliccy, a szczególniej anglikańscy, starali się wywrzeć jakiśkolwiek wpływ na duchowieństwo abissyńskie; lecz, ponieważ podejrzywano,

że z religiją mięszają sprawy polityczne, starano się ich różnemi sposobami pozbyć. W roku 1808 konsul francuzki w Alexandryi, Asselin, polecił Abissyńczykowi Abreka przetłómaczenie na język etyopski Pisma świętego. Dzieła tego dokonał Abreka po 10 latach usilnej pracy, a Biblijne towarzystwo londyńskie wydrukowało w tym języku r. 1822 Ewangelije i Dzieje apostolskie. Skutkiem starań duchownego anglikańskiego Jowetta przełożono na język tygryjski i wydano dwie Ewangelije, a r. 1826 wysłano do Abissynii, jako missyonarzy, wychowańców Zakładu missyjnego w Bazylei: Samuela Gobat i Chrystyana Kugler. Działania pierwszego, jego łagodność i miłość chrześcijańska, zjednały mu serca Abissyńczyków; lecz po drugim powrocie do Abissynii r. 1834, dotknięty ciężką chorobą, musiał kraj ten opuścić. W r. 1838 przybył do Adowa missyjonarz rzymsko-katolicki Włoch, Sapetta, wraz z dwoma podróżnikami francuzkimi Antonim i Michałem Abbadie, lecz złożony chorobą kraj ten niezadługo opuścił. Około roku 1840 przybyła do Abissynii nowa missya rzymsko-katolicka, na której czele stał ojciec Jacobys, lecz usiłowania jego nie przynoszą pożądanych owoców, zwłaszcza od czasu jak Abuną został wychowaniec missyi protestancko-angielskiej w Kairze Abba-Salama. W r. 1839 wysłana została do Abissynii jeszcze missya protestancka, do której składu należeli: Isenberg i Krapf i rozpoczęła działania swe w Schoa. Do Todszuera udali się missyonarze Mühleisen i Müller, lecz starania konsulów francuzkich, zazdrosnych o wpływ Anglii, spowodowały, iż zabroniono im wstępu do kraju. Wiadomości o kościele abissyńskim zawierają następujące dzieła: *Theologia aethiopica in Fabricii Salutaris lux evangelii, Missions Magazin von Basel* z r. 1834. *Isenberg et Krapfs. Journals. Combes et Tamisier Voyage en Abyss.* Tom. IV. *Jowett, Christian Researches*, Tom I. *Isenberg, Abissinien und die Evangelische Missien.* Bonn 1844 Tomów 2. *X. L. O.*

Abiturient, (od *abiturus*: mający odejść), młodzieniec, który ukończywszy kursa gimnazyjalne składa examen dojrzałości (maturitatis), do słuchania nauk uniwersyteckich, poczém toż gimnazyjum opuszcza.

Abjudykacyja, czyli odsądzenie, zawyrokowanie sądowe, odbierające stronie prawo do własności domaganej; przeciwną *Abjudykacyi* jest *Adjudykacyja.*

Abjuracyja, z łacińskiego, odprzysięganie, wyprzysiężenie się, jest to akt uroczysty, którym przechodzący z herezyi na łono Kościoła katolickiego, wyrzeka się dawniejszych błędów, przyjmuje Skład Apostolski i czyni wyznanie wiary, *professio fidei,* stosownie do rytuału rzymskiego. Przepisy w tym przedmiocie postanowiły sobory: Laodycejski (r. 364), Quinisexti in Trullo (r. 692). Protestanci wygnani z Francyi, za Ludwika XIV, nie mogli wracać do niej inaczej, jak po złożeniu na piśmie zaręczenia, że chcą żyć w wierze katolickiej, wykonaniu przysięgi na wierność i abjuracyi. Mieli oni prawo do sukcessyi, jaka przypadnie po ich abjuracyi, która nie działała wstecznie, a zatem tracili prawo do spadkobierstwa, które przypadło przed abjuracyją. W krajach gdzie panowała inkwizycyja, rozróżniano trzy rodzaje Abjuracyi: *de formali,* gdy herezyja była jawną i publiczną; *de vehementi,* gdy było mocne podejrzenie o herezyję, i *de levi,* gdy było lekkie. W dwóch pierwszych razach abjuracyja odbywała się publicznie, z wielą formalnościami; w ostatnim, prywatnie, w mieszkaniu biskupa lub inkwizytora. Dzieci małoletnie nie przypuszczają się do abjuracyi. *L. R.*

Abjuratio (odprzysiężenie), starożytny obrządek prawa, przez który osoba, rzeczy urzędownie odstępuje, i to odstąpienie przysięgą stwierdza. U Rzymian abjuratio znaczyło krzywoprzysięztwo: ejuratio sprawiedliwe zaprzysiężenie.

Ablaktowanie jest rodzajem szczepienia drzew owocowych, mogącym się usku-

tecznieć w każdej porze roku. W tym celu sadzą się drzewa uszlachetnione tuż obok dzikiego, pień tego nacina się, łączy z gałązką drzewa szlachetnego, a miejsce połączenia obkłada się maścią ogrodniczą. Gdy gałązka przyjmie się, natychmiast oddziela się ją od pnia macierzystego, a chociaż sposób ten uszlachetnienia drzew owocowych przy przyjaznych okolicznościach udaje się bardzo dobrze, jednak używa się go zwykle tylko w hodowli roślin doniczkowych i kosztowniejszych krzewów służących głównie do ozdoby.

Ablecti czyli **Selecti**, wyborowe wojsko u starożytnych Rzymian, stanowiące w czasie wojny przyboczną straż konsulów.

Ablegat, oznaczał dawniej agenta dyplomatycznego drugiego rzędu, to samo co dziś minister pełnomocny i poseł (envoyé et ministre plénipotentiaire); wyraz *legat* oznaczał wówczas wyższą w tym zawodzie godność ambasadora. Urząd *Ablegatów* dotąd utrzymuje się u dworu papiezkiego, z tą różnicą, że *legaci ab latere*, to jest rzeczywiści ambasadorowie Stolicy Apostolskiej, dziś zwani są nuncyjuszami; posłowie zaś drugiego rzędu noszą nazwisko ablegatów.

Ablegatio, rodzaj wygnania u Rzymian, pozwolony rodzicom względem dzieci krnąbrnych i nieposłusznych.

Ableger, jest część rośliny, mogąca wydać korzenie, skoro będzie w ziemię włożona, rozrastać się i wydać nową roślinę. Wiele drzew i roślin mają tę własność, że wypuszczają korzenie ze zgiętych gałęzi, osadzonych w ziemi; te gałęzie przyjmują się, a potem odrzynają od krzaka, do którego należały i tworzą nową roślinę. Robią się też ablegry i na gałązkach wysokich, a w takim razie obrana zdrowa latorośl, czyli pęd roczny, narzyna się w jednem miejscu i przeprowadza przez naczynie gliniane lub blaszane, mające dno przedziurawione, napełnione ziemią. Po kilku tygodniach, gdy ów ableger już wydał korzonki, odrzyna się pod samem naczyniem i do wazonu innego przesadza. *S. P.*

Ablesimow (Alexander), kapitan, exekutor przy urzędzie policyjnym w Moskwie, zmarły r. 1784, napisał pierwszy w języku rossyjskim wodewil: *Mielnik* (Młynarz), który wydany w Moskwie r. 1782, był na teatrze Petersburgskim przedstawiany 27 razy wciąż. Jest także autorem innych dzieł teatralnych, wierszy, powieści. Literackie wykształcenie winien poecie Alexandrowi Sumarokow, którego był sekretarzem za młodu. Życie zakończył w nędzy, zostawiwszy tylko po sobie stolik o trzech nogach, na którym dzieła pisał, gdyż wszelkie dochody obracał na wychowanie córki jedynaczki.

Ablucyja, z łacińskiego *ablutio*, znaczy obmycie palców przez kapłana, w czasie mszy świętej, po kommunii, zaraz po oczyszczeniu kielicha. Kapłan odmawiając stosowną do tego modlitwę, wyciąga dwa palce nad kielichem, a gdy służący do mszy, zleje je winem i wodą, ociera on palce puryfikaterzem i spożywa wino i wodę będące w kielichu. Grecy do oczyszczenia kielicha i ust, używają welonu; a do pateny, gąbki. Głębokie uszanowanie dla sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej, było powodem Kościołowi do ustanowienia ablucyi. — Stary Zakon bardzo często mówi o ablucyjach czyli oczyszczeniach, które wielkie w judaizmie miały znaczenie, równie jak we wszystkich religijach Wschodu, stanowiąc pewny rodzaj hygijeny fizycznej i moralnej. W starożytnej religii Indyjan, ablucyja rozpoczyna każdy dzień, poprzedza modlitwę i jedzenie. Sposób jej zmienia się według hijerarchii kast. Mahometanie obowiązani są Koranem do pięciokrotnych modlitw w ciągu dnia, poprzedzonych tyluż ablucyjami, które zależą na obmyciu twarzy, części głowy, brody, rąk aż do łokcia i nóg aż do kostek. Każdy przypadek pociągający za sobą skalanie ciała, wymaga cząstkowych ablucyj. Przytem, w każdy piątek, dzień świąteczny u mahometan, przepisane jest oczyszczenie całego ciała.

Abluentia (czyszczące), nazywają się w medycynie takie środki lekarskie, które służą do czyszczenia przewodu pokarmowego, np. senes, ipekakuana, sól glauberska i t. d.

Abłaj, władca kirgizki, w ruskich kronikach zwany carewiczem sybirskim, posiadał władzę nad niektóremi plemionami tatarskiemi i kirgizkajsackiemi. W r. 1574 złączywszy się z drugim władcą Tewkejem, napadli na nowo wznoszące się miasto Ufę. Rossyjanie pobiwszy Tatarów o 15 wiorst od miasta, wzięli do niewoli Abłaja i Tewkeja i odesłali do Moskwy. Las, w którym zaszła bitwa, do tej pory nazywa się Abłajewskim.— **Abłaj-Aichodży-Mułła-Koczyn**, han średniej hordy Kirgizów, który nastąpił po stryjecznym bracie Abul-Mehmet-Hanie, zbiegłym do Turkestanu. Abłaj będąc jeszcze sułtanem, w roku 1789 przysiągł w Orenburgu na poddaństwo Rossyi; w r. 1798 otrzymał pozwolenie przejścia na prawą stronę rzeki Irtysza i koczowania, pomiędzy fortecami Omskiem i Semipałatyńskiem. Podobne pozwolenie udzielane było wszystkim sułtanom i starszyznom kirgizkim, poddającym się Rossyi. W następnym roku polecenо generałowi Nefelew, dowodzącemu sybirską dywizyją, aby od dobytku Abłaj-hana i od Kirgizów, z nim w granice rossyjskie przechodzących, żadnych opłat nie wybierał.

Abner (po hebr. ojciec światłości) syn Nera, brat stryjeczny i hetman wojsk Saula, po jego śmierci obwołał syna jego Isbozetha królem Izraela w Mahanaim, i praw jego bronił lat siedm przeciw Dawidowi. Zwyciężony w walnej bitwie przez Joaba Abner, gdy mu wyrzucał Isbozeth że wdał się w stosunki z nałożnicą Saula, tém rozgniewany przeszedł na stronę Dawida, który go przyjął najwdzięczniej. Lecz Joab, wódz wojsk ostatniego, mszcząc się śmierci brata swojego Azaela, zabitego we wspomnionej bitwie przez Abnera, zamordował go zdradziecko. Dawid ubolewając nad tém, pogrzebł uroczyście zwłoki Abnera w Hebron. I *Król.* 14, 50. 17, 55. II, 2, 8. 5, 12).

Abnoba, tak nazywali Rzymianie góry Czarnego lasu, z których wypływa Dunaj.

Abo (Aobo), Obo, po fińsku *Turku*, u dawnych Rossyjan *Kaby*, miasto główne gubernii Abo-Bjerneborskiej, leży nad rzeką Aurajok na krawędzi Finlandyi, między odnogami Fińską i Botnicką, o 213 wiorst na zachód Helsingforsu, 623 wiorst od Petersburga. Wedle podań historycznych, Eryk IX król szwedzki, opanowawszy połud. zach. Finlandyję, wybudował w 1156 r. zamek Abowski, oraz pierwszy w Finlandyi kościół chrześcijański, tudzież urządził osady na sąsiednich wyspach. W 1626 r. Gustaw Adolf założył w Abo gimnazyjum, w 1640 r. podwyższone do stopnia uniwersytetu, który przeniesiono w 1827 r. do Helsingforsu. W 1713 r. Abo zdobyte przez wojsko rossyjskie pod dowództwem Piotra I i generał-adjutanta Apraksyna. W 1743 r., na mocy Abowskiego pokoju, Szwecyja odzyskała Abo. W 1808 roku Rossyjanie znowu opanowali to miasto; nakoniec w 1809 r., skutkiem traktatu zawartego w Friedrichsham, ostatecznie przyłączone zostało do Rossyi. Odtąd do 1819 r. w Abo, jako w głównem mieście Finlandyi, znajdował się senat tego wielkiego księztwa; w 1827 r. spaliło się do szczętu, ale w krótkim czasie odbudowane. W Abo mieści się sąd nadworny (Hofgericht), rezydencyja biskupa (ewangelickiego) Abowskiej dyecezyi; towarzystwa: ewangeliczne, biblijne i gospodarskie (1797 r.). Handel wewnętrzny i zewnętrzny dość znaczny; przemysł rękodzielniczy w kwitnącym stanie; wyroby płócienne abowskie nie ustępują szwedzkim. Z gmachów publicznych zasługują na uwagę: kościół katedralny z wysoką wieżą, wzniesiony około r. 1308, obserwatoryjum, dom gimnazyjalny i niektóre inne; mieszkańców 13,000. W czasie wojny Rossyi ze Szwecyją w 1808 r.; dnia 7 Czerwca wieczorem, Szwedzi pod dowództwem ad-

mirała Helmstjörna i generała Fegezaha, napadli niespodzianie na rossyjskie wojsko pod dowództwem generała Buxhöwdena, ale po ośmnastogodzinnej bitwie Rossyjanie otrzymali zwycięztwo i nieprzyjaciel odparty, musiał wrócić na flotyllę. Wieczorem dnia 19 Czerwca flotylla rossyjska ze szwedzką stoczyły bój pod Abo, w skutku którego Szwedzi musieli się cofnąć. Król szwedzki Gustaw IV, obecny w obu wyżej przytoczonych potyczkach, postanowił niedopuścić do Abo oddziału rossyjskiej flotylli, mającej przybyć ze Sweaborga; ale połączone rossyjskie flotylle, pod dowództwem hr. Hejdena, przepłynąwszy szczęśliwie nieprzebywaną dotąd zatokę między brzegiem Finlandyi a wyspą Kinwito, i stoczywszy uporną walkę pod Sando, dostały się do Abo.

Abolicjoniści, tak się nazywa stronnictwo żądające wyzwolenia wszystkich murzynów w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Państwo to dzieli się w tej ważnej kwestyi na dwa stronnictwa: *północne,* domagające się zrównania w prawach murzynów z białém plemieniem, i *południowe,* które się temu opiera wszelkiemi możliwemi sposobami. Godném jest uwagi, iż pod wpływem tego sporu, los nieszczęśliwych murzynów bynajmniej się nie polepszył. Podejrzliwi właściciele, obawiając się utracić główną podstawę swych nieprawych zysków, obostrzyli znacznie swe postępowanie względem niewolników i nietylko że ich ciągłą obarczają pracą, ale nadto dopuszczają się największych okrucieństw, w razie najmniejszego objawu dążności do wolności osobistej.

Abolitio, zgładzenie, zniesienie, ułaskawienie. Wyraz prawny, oznacza uwolnienie obwinionego od winy i kary, jeszcze przed ostatecznym rozpoznaniem winy i przed zapadnięciem wyroku sądowego. Różni się od właściwego ułaskawienia, *aggratiatio,* które następuje już po zapadłym wyroku i zależy na uwolnieniu od kary lub onej zmniejszeniu.

Abomeh, Abomej, stolica królestwa Dahomej na pobrzeżu Gwinei, ma 24,000 mieszkańców i prowadzi dość znaczny handel; dawniej słynęło jako jeden z najgłówniejszysh targów na niewolników.

Abonament, rodzaj umowy prawnej, według której publiczność, za dłuższy przez pewien umówiony czas użytek z przedstawień teatralnych, koncertów, czytania książek, obiadów, kąpieli i t. d., płaci przedsiębiorcom summę niższą od tej, któraby się za to samo należała, gdyby za użycie tych przedmiotów każdorazowo oddzielnie płacić przychodziło. — W teatrze, abonujący otrzymuje miejsce żądane albo na pewny przeciąg czasu, jak we Włoszech i Francyi, albo też na oznaczoną liczbę kolejnych przedstawień, jak w Niemczech. Jeżeli w jakim teatrze jest znaczna liczba abonentów, zarząd onego częstokroć zniewolony jest ulegać wymaganiom tej części publiczności, która stanowiąc pewny i trwały dochód, nabywa przez to praw i przywilejów czasami nader uciążliwych. W teatrach francuzkich, abonentom rocznym dozwolony jest wstęp za kulisy, na próby. W teatrach włoskich, abonujący się na *saison* cały, opłacają mniej niż połowę zwyczajnej ceny; abonament wojskowy jeszcze dogodniejsze przedstawia warunki. Tylko na pierwsze przedstawienia dzieł nowych, na benefisa i występy artystów obcych, abonament zwykle bywa zawieszony. W teatrach warszawskich obecnie nie ma abonamentu. *J. J.*

Abondio (Alexander), uczeń Buonarottego, rodem z Florencyi, sławny wyrabianiem rozmaitych figur na wosku, przez cesarza Rudolfa II powołany był do Pragi. — **Abondio** (Antoni), od miejsca swego urodzenia także *Ascona* zwany, znakomity rzeźbiarz w początkach XIV wieku.

Abortus, (ob. *Poronienie*).

Aborigines, w ogóle pierwotni mieszkańcy kraju, zamieszkujący go od same-

go początku (*ab origine*), a zatém po łacinie to samo, co Grecy wyrażali swoją nazwą Autochthonów.— Oprócz tego rzymianie Aboriginami nazywali oddzielny naród, zapewne jedno z najwcześniej do Italii przybyłych pokoleń tessalskich, który osiadł w górach Apenińskich w bliskości miasta Reate, dzisiejszego Rieti, i w wojnie z sąsiedniemi Sykulami, wzmocniony nowemi Pelasgów posiłkami, Sykulów zmusił do opuszczenia siedzib i przeniesienia się do Sycylii. Rzymianie od Aboriginów wyprowadzali Latinów, a zatém i samych siebie.

Ab ovo, wyrażenie łacińskie, znaczy dosłownie: od jajka; rzecz jaką zaczynać *ab ovo*, to samo co traktować ją gruntownie, od samego początku. Wyrażenie to, jak się zdaje, nie pochodzi ztąd, że od jajka zaczyna się życie niektórych rodzajów zwierząt, ale raczej od łacińskiego przysłowia: *ab ovo usque ad mala* (od jajka do jabłek), czyli od początku do końca, ponieważ Rzymianie wieczerze swoje zwykli zaczynać od jajek, a kończyli na jabłkach.

Abowsko-bierneborgska gubernija, składająca się z właściwej Finlandyi, z większej części dawniejszej Satakundy i wysp Alandzkich, zamyka w sobie południowo-zachodnią część Finlandyi, graniczącą od południa z morzem Baltyckiém, a od zachodu z odnogą Botnicką. Zajmuje przestrzeń 23,912 wiorst □, z których 60,710 dziesięcin roli uprawnej, 240,487 dzies. łąk, 1,320,672 dzies. lasów i 711,549 dzies. wód i bagnisk. Dzieli się na dziesięć powiatów: Chaliko, Pikje, Masku (w którym miasta Abo i Nodendal), Wirmo, Wemo (z miastem Niusztad), Niższa Satakunda (z miastami Bjerneborg i Raumo), Wyższa Satakunda górna (z miastem Tammerfors), Wyższa Satakunda średnia, Wyższa Satakunda dolna i wyspy Alandzkie. Południowa część gubernii jest więcej górzysta od północnej, chociaż wzdłuż granicy wazoskiej gubernii przechodzi gałąź pasma gór Mauselke; na północo-wschodzie znajdują się obszerne bagniska. Powierzchnia gubernii abowsko-bierneborgskiej, jak i całej prawie Finlandyi, składa się z granitowych mass, na których rozsiane są liczne jeziora i błota, w części pokrytych piaskiem, gliną i czarnoziemem. Granitowe skały pionowo i urwisto schodzą do morza i tworzą kolejno po sobie idące wzgórza i doliny, tak że w całej tej okolicy rzadko można spotkać obszerniejsze przestrzenie, na których granitowe góry nie tworzyłyby głównych wyniosłości. Równiny wznoszą się na 1,000 do 1,400 stóp nad powierzchnią morza, wyższe części gór nigdzie nie podnoszą się wyżej nad 2,800 stóp. Granitowe góry stałego lądu rozciągają się do samego morza i tworzą częścią liczne nadbrzeżne skały, częścią wchodząc do morza, niezliczone skaliste wysepki, które, pod nazwaniem „szer" (*skär, skärgård*), pokrywają południowe i południowo-zachodnie wybrzeża gubernii, czyniąc żeglugę po nich bardzo niebezpieczną, ale razem tworząc mnóstwo spokojnych zatok (w Abo, Niusztadzie, Raumo, Nodendal, Refs, Bomar i w. in.). Wody tej gubernii ułatwiają drogi kommunikacyi i handlu. Główniejsze z nich należą do systematu wodnego satakundzkiego. Prócz jezior należących do niego, jest mnóstwo innych rozsianych po całej gubernii. Znaczniejsze rzeki są: Kumo i Aurajoki, nad którą leży Abo. Gościńce z wyjątkiem przechodzących przez miejsca bagniste i nieludne, znajdują się w ogólności w wybornym stanie: można je nazwać bitemi. W wodach alandzkich żyją foki, w jeziorach satakundzkich ogromne sumy, ważące niekiedy do 1,200 funtów, perłowa macica, rudy żelaza (bagnistego) znajdują się prawie wyłącznie w południowo-wschodniej części gubernii; około Abo łamią piękny granit; nad zatoką Bierneborgską czarny marmur; granity w parafii Kimito; asbest w parafii Wittis. Wapno, kamienie do żarn i toczydeł, łupek, glinki farbierskie (szczególniej czerwona) wszędzie. Klimat pobrzeża różni się nieco od środkowej części: w pierwszej zima i lato nastają później; najsilniejsze mrozy i upały rzadko przechodzą

24° (Réaum.). Ludność wynosi 272,900. Finny składają największą część ludności. Oprócz nich, od kilku już wieków, na wyspach i częścią w miastach zamieszkują Szwedzi. Zresztą, szwedzkim językiem mówi cała wyższa klassa, której niewielka cześć tylko jest pochodzenia szwedzkiego. Język ten jest urzędowy, używa się w juryzdykcyjach i szkołach. Na milę □ wypada 560 lud. W całej gubernii liczy się 12,330 domów. Wielkich wsi mało; domy po większej części rozproszone, każdy bowiem włościanin stara się budować swój dom pośród uprawionego przez siebie pola. Przemysł na niskim stopniu; rolnictwo jest głównym środkiem utrzymania się dla Finnów; średnia i południowa część gubernii uważane są za najżyźniejsze w Finlandyi. Główną przyczyną nieurodzajów są tęgie mrozy, zdarzające się często w ciągu letnich upałów, szczególniej na miejscach nizkich i błotnistych. Zboża, przy zwyczajnych urodzajach, bywa dostateczna ilość na własną potrzebę, oprócz jałowszej części gubernii, to jest parafij: Ikalis, Ruowesi i Kiaro. Podatek ziemski wynosi rocznie około 375,000 rub. (średni podatek z dziesięciny 15 kop. sr.). Dla ulepszenia gospodarstwa wiejskiego, ustanowione zostało w r. 1797, w mieście Abo, towarzystwo ekonomiczne. Drugie towarzystwo zawiązało się tamże niedawno, w celu rozszerzenia i ulepszenia ogrodnictwa. Chów bydła stanowi ważniejszą gałąź gospodarstwa wiejskiego. Dla większej zachęty do niego, nie tylko dozwolony jest bezpłatny wywóz masła, sera, mięsa wołowego i wieprzowego, bydła rogatego i t. p., ale naznaczone są nagrody rzadowe za najlepsze ich gatunki. Lasy stanowią jedno z najważniejszych źródeł dochodów obywateli. Wyrabiają tu potaż, dziegieć i smołę; w południowych zaś okolicach znaczną ilość bali i budulca. We wszystkich nadmorskich miastach budują kupieckie statki, a w Abo i wojenne; nawet włościanie na wyspach Alandzkich i na wybrzeżach morskich, budują znaczną ilość pomniejszych statków (na pięć łasztów). Najlepsi majstrowie okrętowi są z Ostrobotnii. Wyrób żelaza znacznie się powiększył po przyłączeniu Finlandyi do Rossyi. W całej gubernii znajduje się 9 żelaznych fabryk i 1 miedziana; prócz tego, 1 przędzy bawełnianej, 2 płócienne, 2 huty szklanne, 1 ludwisarnia, 4 papiernie, 2 garbarnie, 2 fabryki tytuniów, 3 sukienne, 1 machin, 1 kart i 1 fajansu. Wartość wyrobów fabrycznych wynosi około 260,000 rubli rocznie. Handel w gubernii wewnętrzny i zewnętrzny dość znaczny; we wszystkich miastach bywają coroczne jarmarki, w Abo 4 razy do roku. Dla ukształcenia biegłych sterników, założono w mieście Abo szkołę żeglarską; w r. 1838 tamże szkołę handlową. Główniejszemi produktami wywozu za granicę są: drzewo, bydło i ryby; wyroby leśne wysyłane są szczególniej do Hiszpanii i Algieru. Mieszkańcy prowadzą handel z Angliją, Francyją, Szwecyją i Rossyją, a sól po większej części sprowadzają z Hiszpanii. W gubernii 15 zakładów naukowych liczy 1,300 uczniów. W Abo wychodzą 3 gazety. — **Abowski traktat.** Pokojem tym, zawartym przedugodnie w mieście Abo 16 Czerwca, a ostatecznie 7 Sierpnia 1743 roku, położono koniec wojnie, którą Rossyja prowadziła z Szwecyją w drugiej połowie 1741, roku. Na mocy tego traktatu odstąpione zostały Rossyi posiadłości zawarowane jej traktatem zawartym w Neustadt 1721; oraz przyłączone do Rossyi zajęte przez nią w tej wojnie w Finlandyi: prowincyja Kiumengorodzka, część powiatu Potis do rzeki Kiumeni, oraz forteca Nejszlot z jej okręgiem; Szwecyi zaś dozwolono wywozić zboże z portów rossyjskich na morzu Baltyckiém. *M. B. S.*

Abrabanel don Isaac (Abarbanel), uczony rabin, zrodzony w Lizbonie z familii szczycącej się pochodzeniem od króla Dawida, był najsławniejszym doktorem drugiej szkoły rabinów. Alfons V powierzył mu kierunek finansów państwa; co gdy obraziło opiniją publiczną, po śmierci tego monarchy Abrabanel musiał się

schronić do Kastylii, gdyż oskarżano go, jakoby należał do spisku, którego celem było złączenie Portugalii z Hiszpaniją. Ferdynand katolicki przyjął go dobrze i również uczynił swoim ministrem finansów. Wyniesienie to nie mogło wszakże osłonić go od prześladowania, którego celem byli żydzi w roku 1492. Abrabanel udał się więc do Neapolu, gdzie niemniej uprzejmego doznał przyjęcia od Ferdynanda I, lecz gdy Karol VIII opanował Neapol, Abrabanel był zmuszony uciekać do Sycylii, zkąd udał się do Korfu, a następnie do innych miast, w których jego współwyznawców tolerowano. Umarł roku 1508 mając lat 71 w Wenecyi, gdzie zaskarbił sobie łaski przez załatwienie nieporozumień handlowych tej rzeczypospolitej z Portugaliją. Żydzi uważają Abrabanela za jednego z największych swoich uczonych. W istocie, w pośród niepokojów i trosk tak burzliwego życia, znalazł on dość czasu do wydania licznych pism, jako to: tłómaczenie biblii, historyja ludu żydowskiego i apologija jego wyznania. Abrabanel zostawił dwóch synów, z których jeden nawrócił się na religiję chrześcijańską, a drugi znakomitym został lekarzem.

Abradates, król Suzy, walczył najprzód przeciwko Cyrusowi, lecz gdy ten obszedł się wspaniale z piękną jego żoną Pantea, wziętą w niewolę, pojednał się z nim i przeszedł na jego stronę. Poległ w bitwie pod Tymbreą roku 548 przed Chr. Pantea z rozpaczy przy zwłokach jego życie sobie odebrała; obojgu małżonkom Cyrus postawił wspaniały pomnik.

Abraham (z hebr. ojciec mnóstwa, albo narodów), poprzednio *Abram* (ojciec wysoki), syn Thare, urodzony w Ur, w Chaldei, roku świata 2,008, przed n. Chr. roku 1992, dziewiąty potomek Sema. Na rozkaz Boga, opuścił miasto rodzinne i udał się do Haran, w Mezopotamii, a ztąd, po śmierci ojca, do Palestyny, zamieszkanej przez Chananejczyków, którą Bóg obiecał jego potomkom. Głód zmusił go do szukania przytułku w Egipcie, gdzie mu król tameczny zabrał żonę Sarę, którą on nazywał siostrą swoją; ale potém oddał. Ztąd wrócił Abraham do ziemi chananejskiej, i rozbił swe namioty między Bethel i Hai, gdzie wprzód zbudował ołtarz Bogu. Przeszedłszy na dolinę Mambre, uwolnił synowca swego Lota, z rąk króla Chodorlahomora, który wziął go w niewolę podczas wojny z królem Sodomy. Za powrotem z tej wyprawy, gdy Abraham szedł koło Salem czy Jeruzalem, król tego miasta i kapłan Najwyższego Melchizedech, ofiarował mu chleb i wino, co było figurą przyszłej ofiary Chrystusa. Bóg powtórzył obietnice swe co do licznego potomstwa Abrahama. Miał on najprzód syna Izmaela ze służebnicy Agary; a później Sara, chociaż w podeszłym już wieku, powiła mu syna Izaaka. Tego, na rozkaz Boga, Abraham gotów był zabić w ofierze; ale anioł powstrzymał mu rękę, gdyż Bóg chciał tylko doświadczyć jego posłuszeństwa. Ponowił z nim poprzednie przymierze Bóg, i na znak onego postanowił obrzęd, dotąd zachowywany między Izraelitami, obrzezanie. Po śmierci Sary, Abraham wziął za żonę Cethurę i miał z niej sześciu synów. Umarł w 175 roku życia, na 1817 lat przed Chrystusem, roku świata 2183; pogrzebiony obok Sary w skale Macphela, nad którą później zbudowano kościół, zamieniony przez Turków w meczet. Abraham był pierwszym patryjarchą i prawdziwym ojcem ludu wybranego i za takiego, według ducha, uważany też w Nowym Testamencie, który go przedstawia za wzór niezachwianej wiary i tych, którzy z wiary są nazywani synami Abrahamowymi. (*Galat.* 3, 7). Sam Chrystus rzekł, że „Abraham żądał aby oglądał dzień mój: i oglądał i weselił się.“ (*Jan* 8, 56). *L. R.*

Abraham, albo **Abraames, Abratnes** (święty), z dyecezyi Cyr, w Syryi, obrał zrazu żywot pustelniczy. Później opowiadał słowo Boże na wschodnich krańcach Libanu, gdzie wielu pogan nawrócił. Wróciwszy do pustelni, mimowol-

nie ztąd był wzięty na biskupa Karrhes, w Mezopotamii, które było dawném miastem Haran, gdzie gościł patryjarcha Abraham, przed udaniem się do ziemi Chananejskiej. Gdy blask cnót i świątobliwości Abrahama, doszedł do Konstantynopola, Teodozyjusz Młodszy, cesarz, zaprosił go na dwór i przyjmował jako anioła Pańskiego. Umarł w tej stolicy, ciało zaś jego przeniesiono do Karrhes. Martyrologija łacińskie nie czynią wzmianki o nim; Grecy zaś obchodzą jego pamiątkę d. 14 Lut.

Abraham (święty), urodził się przy końcu IV wieku, w Syryi górnej, nad Eufratem. Naśladując patryjarchę którego nosił imię, udał się do pustelników Egiptu; lecz schwytany przez Saracenów, lat 5 w ciężkiej zostawał niewoli. Wydostawszy się z niej, udał się do Auvergne, w Gallii, na końcu panowania Walentynijana III, i osiadł przy kościele nowo budowanym, który sam dokończył, na cześć ś. Cirgues (po łacinie Cyricus) męczennika, którego relikwije, przeniesione z Lewantu, uważano jako ś. Cyra, syna ś. Julitty. Tu założył klasztor i umarł w nim roku 472; dla życia świątobliwego i cudów, w poczet świętych zaliczony. Pamiątka jego dotąd jest obchodzona w m. Clermont dnia 15 Czerwca, według martyrologium Rzymskiego.

Abraham (święty), pustelnik i kapłan, urodził się w IV czy VI wieku, w Syryi albo Mezopotamii, z zamożnych rodziców. Zmuszony do poślubienia młodej dziewicy, uciekł z łoża małżeńskiego w sam dzień ślubu i wiódł życie pustelnicze. Na rozkaz biskupa miejscowego, poszedł, po wyświęceniu na kapłana, nawracać sąsiednich pogan; zbity, pokaleczony od nich, na pół umarły, nie dał się zastraszyć i po trzechletniej ciężkiej i niebezpiecznej pracy, potrafił nawrócić ich przeszło tysiąc. Potém wrócił znowu na pustynię i umarł 70 lat przeżywszy, w najostrzejszej pokucie, nie jedząc nie tylko mięsa i ryb, ale nawet chleba. Kościół grecki obchodzi jego uroczystość dnia 29 Października, a łaciński 16 Marca.

Abraham w 1257 r. był wojewodą mazowieckim.

Abraham Abbali, syn Chaima Lewity, uczony Izraelita, nazywany niekiedy Abraham Segel, urodził się w Kaliszu w XVII wieku. Dzieła jego, po śmierci ogłoszone są: 1) *Zait rognanan* (Drzewo oliwne zieleniejące), Dessau 1704 i 2) *Magen Abraham* (Tarcza Abrahama), Direnfel 1692 i 1704.

Abraham-Ben-Dawid, żyjący w końcu XVI i na początku XVII wieku, urodził się na Wołyniu. Uczony ten Izraelita wydał dzieła: 1) *Kur laza hab*, t. j. Kommentarz na parafrazy chaldejskie Ksiąg Mojżeszowych, Hanower 1614 roku i Frankfurt n. Odrą 1681. 2) „O trzynastu sposobach tłomaczenia zakonu przyjętych przez Żydów,“ w języku łacińskim, Cambridge, 1597. Przypisują mu także dzieło p. n. „Głos Boga,“ które zawiera w sobie 913 prawideł ustawy, z dodaniem uwag; przetłomaczono je na język łaciński i wydano w Cambridge 1597 r.

Abraham Lewita, syn Józefa, a wnuk Abrahama Perez, urodził się w Krakowie, zkąd wygnany r. 1656, wydał w Amsterdamie tegoż roku kommentarze na dzieło: *Magiloth Taanith*, czyli księgę pokuty albo postu. Dzieło to wydano powtórnie 1724 roku z dołączeniem rozprawy Jana Meyera: *De Temporibus sacris et festis diebus Hebraeorum.*

Abraham a Sancta Clara, sławny kaznodzieja, nazywał się właściwie Ulrych Megerle, urodził się we wsi Krähenheimstetten, w Szwabii (dziś w Badeńskiem) r. 1642. W r. 1662 wstąpił do zakonu Augustyjanów bosych, odznaczył się wielkiém krasomówstwem; r. 1669 powołany na kaznodzieję nadwornego do Wiednia, umarł r. 1709, powszechnie lubiony. Wymowa jego celowała dowcipem i niewyczerpaną twórczością pomysłów; bogaty w porównania i grę słów, ubiegał się więcej za uderzającém wrażeniem, niżeli za pięknością; nie wystrzegał się nawet trywijalności, gdy mniemał że tém sprawi mocny effekt. Zkąd kazania jego mają szczególną barwę, prawie arlekińską; ale pokrywa ona mnogość głębokich

myśli, psychologicznych postrzeżeń i śmiałych a potężnych prawd. Niemiłosiernie chłostał występki, zwłaszcza możnych. Pod względem piękności form i ogłady, Abraham zostaje w największej sprzeczności z wytwornemi kaznodziejami francuzkimi spółczesnymi i z duchem służalstwa wieku Ludwika XIV. Charakter jego kazań odbija się i w innych jego pismach, pod dziwacznemi tytułami: np. *Judas der Erzschelm*, romans satyryczno-religijny, *Heilsame Gemisch-Gemasch, Huy und Pfuy der Welt*. W zakonie swoim otrzymał godność prowincyjała r. 1689; znajdując się na kapitule generalnej w Rzymie, liczne miewał kazania. Podczas morowego powietrza r. 1679, odważnie nawiedzał zarażonych. Dzieła jego wielokrotnie były drukowane. *L. R.*

Abraham Echellensis, uczony Maronita, wykładał język syryjski i arabski, najprzód w Rzymie, później w Paryżu w kollegium francuzkiem, gdzie Le Jay wezwał go do kierunku przy drukowaniu Biblii polyglotty. Um. w Rzymie 1664 r. Jest on autorem dzieł: *Institutio linguae syriacae* (Rzym 1628); *Synopsis Philosophiae orientalium* (Paryż 1641); *Chronicon orientale* (Paryż 1651).

Abraham Seeu albo **Zeeb**, wsławiony za czasów Jana III Sobieskiego, nauczaniem po rozmaitych w Litwie synagogach. Wydał dzieła: 1) *Ród Abrahama*, to jest komentarz literalny nad księgami Mojżesza. Solisbaci, 1659 fol.; 2) *Komentarz o dziesięciu koronach*, októrych znajduje się wzmianka w Talmudzie, bez miejsca druku i roku. Umarł r. 1698.

Abraham Palicyn, (ob. *Policyn*).

Abrahamici. W początkach IX wieku, za panowania cesarza Nicefora na Wschodzie, a Karola W. na Zachodzie, sekta Abrahamitów, tak nazwana od jej założyciela Abrahama albo Ibraima, wznawiała błędy Paulicyanów. — Abrahamici albo Abrahamszczyzna (Awramijewszczyna), sekta w Syberyi, w mieście Tiumeń, którą r. 1660 założył Abram albo Abramko, mnich węgierski, rodem Żyd, wraz z Ośką Ostromenem i Jakuszką Lepechinem, odrzucała Kościoł i sakramenta; a przypuszczała przyjście Antychrysta w cielesnej postaci. Później starała się zjednoczyć inne sekty roskolnicze, tolerujące ich błędy, a twierdząc że dla zbawienia trzeba tylko trzymać się starych ksiąg duchownych. — Tak nazywała się także przy końcu XVIII wieku, szczupła sekta deistów czeskich, w dobrach Pardubic, w obwodzie Chrudim. Odrzucali oni Trójcę świętą, w Chrystusie uznawali tylko szczególniej pobożnego męża, a w Duchu świętym bezosobistą moc Bożą. Chociaż przypuszczali nieśmiertelność duszy, oraz nagrodę sprawiedliwych i karę grzesznych, w życiu przyszłém, zaprzeczali wszakże wieczności mąk piekielnych, grzechowi pierworodnemu i innym dogmatom chrześcijańskim. Nie zgadzali się na sakramenta; ale dzieci swoje dawali chrzcić księżom katolickim i brali od nich śluby małżeńskie, aby uczynić zadość prawu cywilnemu. Cesarz Józef II, tłómacząc sobie, że traktat westfalski zapewnił wolność wyznania tylko lutrom, kalwinom i żydom, nie zaś sektarzom; kazał w r. 1783, przesiedlić Abrahamitów do Galicyi, Siedmiogrodu, Slawonii, i mężczyzn wcielić do batalionów pogranicznych. Majątki ich w Czechach oddano dzieciom lub najbliższym ich krewnym, którzy przyjęli wiarę katolicką. Skutkiem tych gwałtownych środków, sekta wkrótce wygasła. Obacz *Geschichte der böhmischen Deisten*, Lipsk, 1785. *L. R.*

Abrahamowicz (Jan) na Wornianach wojewoda Smoleński, ewangelik, mąż uczony, gorliwy obrońca różnowierców. Jego nakładem wyszedł w Wilnie 1598 roku. „Katechizm albo krótkie w jedno miejsce zebranie wiary i powinności chrześcijańskiej, z pasterstwem zborowem i domowem, modlitwami, psalmami i piosnkami, na cześć i chwałę Pana Boga, a zborowi jego ku zbudowaniu, teraz znowu za pilnem przejrzeniem i poprawieniem wydany.” Do 300 śpiewów nabożnych zawiera. W soborze Toruńskim wyznania swego r. 1615 zasiadał i ustawy

jego podpisał, jako mąż wysokiej w nim powagi. Niewiadomo, czy ten sam wojewoda czy inny Abrahamowicz Jan jest autorem dzieła, które Czacki przywodzi: „Zdanie Litwina o kupczy taniej zboża a drogiej przedaży 1595,“ i tak ocenia. „Pisarz rozsądny, wyłożył jasno prawidła, których rząd i obywatele, w przedmiocie kupczy i przedaży zbożowej, trzymać się powinni, a najcelniejszem jest: zupełna wolność handlu, która największe pożytki krajowi zapewnia.“ Uwagi Abrahamowicza niezawstydziłyby Schmidta i Stuarta.”

Abrahamowicz (Mikołaj) herbu jastrzębiec. W czasie wojny z Gustawem Adolfem w 1621 i 622 walczył w Kurlandyi pod chorągwią hetmana Krysztofa Radziwiłła po odjeździe którego z obozu (1622) miał zdane sobie dowództwo nad wojskiem. W 1637 był pułkownikiem, dworzaninem królewskim i starostą Starodębskim i Miadzielskim. W 1639 został cześnikiem litewskim i *przełożonym nad armatą*, Wielkiego księztwa litewskiego (metryk. kor. 187 f. 29). W 1646 z sejmu już jako wojewoda mścisławski delegowany komisarzem do traktowania o pokój z Szwecyą. W owym czasie musiał zostać wojewodą trockim, bo z tym tytułem podpisał się 1648 na sejmie elekcyjnym. W 1649 z sejmu wyznaczony był powtórnie posłem do traktowania z Szwecyą.

Abrahamson, syn lekarza wolnopraktykującego na Podolu. Uczył się w Niemirowie, potem w Berlinie, gdzie otrzymawszy stopień doktora medycyny i chirurgii, praktykował na Ukrainie i w Odessie. Pisał: De Cauteriis. Berolini 1829. O chorobach nerwowych (tamże) po niemiecku 1842.

Abrahamson (Werner-Hans-Fryderyk), literat duński, ur. 1744 zm. 1812 r. piękne zostawił imię w historyi piśmiennictwa swego kraju poszukiwaniami dotyczącemi starożytności skandynawskich i innemi pracami krytycznemi. Abrahamson służył pierwotnie wojskowo, jest też autorem kilku książek specyjalnych ułożonych dla użytku szkół wojskowych; jako poeta pisał pieśni popularne i wojenne. Wraz z Nyernpem i Rahbeckiem wydał bardzo szacowny zbiór p. t.: *Udvalgte danske Viiser fra Middelalderen* (Wybór pieśni duńskich z wieków średnich; 5 Tom. 1812—14). — **Abrahamson** (Józef Mikołaj Beniamin), syn poprzedzającego ur. w r. 1789, przybył do Francyi w r. 1815 wraz z armią okkupacyjną, w której był kapitanem głównego sztabu. Wtedy zbadał metodę tak zwaną *wzajemnego nauczania* i tę z wielkim pożytkiem w swym kraju rozpowszechnił, tak, iż trudno w nim znaleźć młodzieńca, coby czytać nie umiał, a większa część mieszkańców Danii umie prócz tego pisać i rachować. Abrahamson liczne zostawił pisma o zastosowaniu tej metody. Długi czas zajmował posadę dyrektora szkoły wojskowej w Kopenhadze; w r. 1836 utracił ją, zachowując jednak tytuł honorowy generalnego kommisarza wojny.

Abracadabra, słowo czarodziejskie, któremu przypisywano dawniej własność leczenia najuporczywszej nawet febry, używane było zwykle w guście amuletów (ob.), gdyż spisane na kartce w kształcie trójkąta:

A b r a c a d a b r a
A b r a c a d a b r
A b r a c a d a b
A b r a c a d a
A b r a c a d
A b r a c a
A b r a c
A b r a
A b r
A b
A

przez dni dziewięć noszone było na dołku piersiowym, poczém wrzucano je do rzeki lub stawu. Niektórzy mniemają, że wyraz Abracadabra jest nazwiskiem bożka assyryjskiego, inni zaś, że pochodzi od słowa *Abraxas* (ob).

Abrakować, wyrażenie marynarskie, z niemieckiego: *abraken*, znaczy to samo co uwolnić się z niebezpiecznego miejsca, ławy piaszczystej i t. d.

Abramowicz (Jan), był w 1285 kasztelanem lubelskim.—**Abramowicz** (N.), był w 1362 kasztelanem i starostą lubelskim.

Abramowicz (Jerzy), pastor zboru sławatyckiego w Wielkopolsce zmarły w r. 1763, napisał dzieje tego zboru, zamieszczone w dziele Scheidenmandtela, wydanem w łacińskim języku p. n. *Akta konwentów i synodow dyssydentskich w Polsce*. Brzetysław 1776.

Abramowicz (Jan), starosta lidski i wendeński, jest autorem broszury p. n. *Radivilias, sive de vita et rebus etc. principis Nicolai Radivilii Georgii filii*. Vilnae, 1592 r.

Abramowicz (Andrzej) napisał: *Duchowne lekarstwo na powietrze*. Krakow, 1625 roku.

Abramowicz (Jędrzej), kasztelan brzesko-litewski, herbu jastrzębiec, pochodził z tej samej historycznej rodziny co i sławny wojewoda smoleński, (obacz Abrahamowicz Jan), a nawet Jędrzej był dziedzicem Wornian, rodowego majątku Abramowiczów. Miał dwóch braci Jerzego i Antoniego. Rodzili się z Ogińskiej. Wszyscy trzej należeli za czasów Augusta III do partyi Radziwiłłowskiej i dla tego stali się ofiarami familii, ztąd więc znaczenie historyczne. Jędrzej był naprzód stolnikiem wileńskim, obrany następnie przez szlachtę 26 Października r. 1747 pisarzem ziemskim wileńskim. Przysiągł na ten urząd, według prawa, przed księciem hetmanem Radziwiłłem jako wojewodzie wileńskiemu; hetman dał mu potem i pisarstwo grodzkie wileńskie (w Sierp. 1748). Jerzy zaś był podwojewodą wileńskim. Obadwaj trzęśli trybunałem litewskim w r. 1755, na którym Jerzy był deputatem starodubowskiem i wice marszałkiem. Jędrzej zaś jako pisarz wileński miał także na trybunale wpływ naturalny a prawny. Czartoryskim szło o to, żeby zemścić się na Matuszewicach, którym chcieli odebrać szlachectwo, Abramowiczowie zaś nie pozwalali na to jedynie przez ducha partyi, nie z innej przyczyny. Książę kanclerz obojgu braciom groził. Jerzego nawet tak przestraszył, że chwiać się zaczynał w oporze i zwłóczył. Za to, że wreszcie Jerzy dał kreskę przeciwną Czartoryskim, kanclerz postanowił obalić z pisarstwa wileńskiego Jędrzeja, tém więcej, że póki był na tym urzędzie, przewaga Radziwiłłowska na trybunale była pewna. Dokonał kanclerz tego wyrokiem sądowym na następnym trybunale, na którym laskę trzymał zięć jego, podskarbi Flemming, w roku 1756. Abramowicz pomimo to, był zacniejszy człowiek stokroć od innych: za powody wyroku kładła téż familia dziecińtwa, jako to: że Bohusz rejent wileński, podwładny piszarza, wziął czapeczkę w podarunku od pani Szejewiczowej podstoliny wileńskiej, iż na to Abramowicz pozwolił. Było to zgorszenie wielkie, bo urzędnik w dawnej Polsce był dożywotnim. Zbrodnię musiał popełnić, żeby mógł bozbawiony swojego stanowiska, a tutaj na zarzut ów dziecinny przekupstwa, miał jeszcze świadectwo Abramowicz od ks. Giecewicza, że wziął od Czartoryskich 100 dukat. za to, że nie pomagał w tej sprawie. Ale przemoc zrobiła swoje, nietylko samego Abramowicza wyzuto z urzędu, ale kilku jeszcze innych stronników Radziwiłłowskich co rozjątrzyło gotowe do walki stronnictwa na Litwie; Jerzy ciężko się rozchorował, Jędrzej zaś raz wraz jeździł do Warszawy do dworu, w nadziei jakiegoś odwetu. Kanclerz, żeby postawić na swojem, uciekł się do wymysłów i kłamstw; powiedział o Abra-

mowiczach, że nie są szlachta, że idą z neofitów, a więc w obaleniu ich, tak wielkiego gwałtu być nie mogło i niebyło. Litwa wrzała dla tej sprawy i dla wielu innych. Aż się kanclerz spostrzegł i rozpoczął jawne rokowanie z przeciwnikami. Hetman Massalski wzywał Jędrzeja do siebie do Wiejsiej, mówił, że postara się go ukontentować (Stycz. 1756). Kanclerz był gotów podnieść wyżej Abramowicza i posadzić go na krzesło w senacie: wskazywał na kasztelanię brzeską, która właśnie wakowała; hetman Radziwiłł zaś pragnął pomścić się za prawo, że dał przyrzeczenie Abramowiczowi na pisarstwo. Rok przeszło ta sprawa całą Litwę trzymała w zawieszeniu. Abramowicz chciał przestraszyć przeciwników, wyzywał ich, z czego nie rad Massalski cofnął się i nie posłał do Nieświeża Hołyńskiego podstarościego mścisławskiego, który chciał jechać dla układów, chciał go ocalić od zemsty kanclerza. Abramowicz żeby się wzmódz przeszedł do partyi francuzkiej, i zyskał opiekę posła Duranda, do czego otwarł mu drogę stolnik brzeski Matuszewic. Smutny był ale przewidywany epilog sprawy; pisarz Wileński został po prostu panem Abramowiczem, wywarło to wielkie wrażenie na Massalskich, na wszystką szlachtę w ogóle, skoro widziano jak wielkie ma siły familia i jak potężne w rękach swoich środki. Radziwiłł ustąpił i chciał przynajmniej zachować pozory. Starał się o to, żeby deputaci trybunalscy znieśli dla formy wyrok przeciw Abramowiczowi, Bohuszowi: ale kanclerz nie dowierzał, a podskarbi czuwał. Kombinacyja zamierzana doszła dopiero na trzecim trybunale, którego marszałkiem został sługa Radziwiłłowski: Jasiński. Bohusz, który jeździł do Warszawy wybiegał to: Abramowicz przywrócony do pisarstwa, Bohusz do rejencyi. Podług umowy dwa tygodnie tylko Abramowicz był powtórnie pisarzem i zaraz w r. 1757 mianowany kasztelanem brzeskim. Dostał krzesło, ale już nieszkodliwym był w Wilnie dla Czartoryjskich. Z ochotą wziął Abramowicz senatoryę, za kłopotliwe pisarstwo. Przyjechał zaraz do Warszawy 8 Listopada, a nazajutrz przysiągł przed królem. Siedział odtąd w Warszawie spokojny i miał tylko nieprzyjemność od marszałka Mniszcha, który dowiedział się, że Abramowicz wziął 4,000 dukatów od Francyi na własną sprawę, co jeszcze wielką hańbą nie było, gdy przez to żadnych nie zaciągnął zobowiązań na siebie, a szlachta w pośród owych niespokojnych czasów, zagrożona co chwila katastrofą, rozmaicie się ratowała. Umarł kasztelan bezżennym w Październiku 1763. — **Abramowicz** (Jerzy), brat jego, był posłem wileńskim na sejmie 1758 r. Dalej w r. 1763 został starostą starodubowskim, przeciw Zawiszy za staraniem się hetmana Radziwiłła a protekcyją Bohusza. Dożył czasów gorszych, bo rządów familii w rzeczypospolitej. Posłem był na sejmie konwokacyjnym z starodubowskiego, z biedą trzymał się swoim kredytem. Ale przyszła zemsta, bo familia nie zapominała niczego. Dekret przeciw niemu sądzi konfederacyja litewska 16 Sierpnia 1764 r. w Grodnie. Pogodził się prędko ze swym losem i dla tego na sejmie koronacyjnym już stanęła relacya dekretu (Vol. leg. VII. 419). Żonę miał Bernatowiczównę, z niej córka jedynaczka naprzód za Zbigniewem, potem za Antonim Platerem podkomorzym pińskim ur. 1792, umarł już zdaje się po pierwszym rozbiorze. — **Abramowicz** (Antoni), trzeci brat, podstarości starodubowski i podsędek sejmu w r. 1758 umarł bezżenny. *J. B.*

Abramowicz (Adam), jezuita, wydał w Wilnie 1753 r. *Kazania niedzielne* w 2 tomach i przypisał je biskupowi dyocezaryeńskiemu J. Sapieże.

Abramson (Abraham), sławny medalier pruski, ur. 1754 r. w Potsdamie, um. 1811 r. w Berlinie, jako dyrektor mennicy. Liczne medale wyszły z pod jego dłóta, odznaczają się szczególniejszą czystością rysunku i odbicia; poszukiwane mianowicie są jego medale sławnych uczonych.

Abrantès (Andoche Junot książe d'), marszałek Francyi, ur. 1771 r., wstąpił do wojska rewolucyjnego jako grenadyer r. 1792. Nieustraszoność jego podczas oblężenia Tulonu (1793), gdzie wśród gęstego ognia dział angielskich, pisał najspokojniej co mu dyktował komendant artyleryi Bonaparte, i kiedy bomba nieprzyjacielska padając, obydwóch obrzuciła ziemią, wyrzekł lakoniczne słowa: „Tém lepiej, nie potrzebuję więc piasku do zasypania," zachwyciła Bonapartego. Jako adjutant towarzyszył mu w kampanii włoskiej i egipskiej i został po 18 Brumaire najprzód komendantem, a następnie gubernatorem Paryża. R. 1805 Napoleon wysłał go jako posła nadzwyczajnego do Lizbony, zkąd powróciwszy, walczył w bitwie pod Austerlitz. W r. 1807 otrzymał dowództwo nad korpusem okkupacyjnym w Portugalio. Wkroczywszy 10 List. 1807 do Lizbony, ogłosił się 1 Lut. 1808 w imieniu cesarza generał-gubernatorem Portugalii, za co Napoleon mianował go księciem d'Abrantès. W skutek atoli wylądowania Anglików w Sierpniu 1808, położenie jego stało się tak krytycznem, że przyjąć musiał kapitulacyję w Cintra, która, jakkolwiek dosyć korzystna dla Francuzów, ściągnęła nań niełaskę cesarza, W kampanii z r. 1809 dowodził korpusem i został gubernatorem prowincyi illiryjskich; z rossyjskiej powróciwszy do Francyi cierpiący na umyśle, umarł w miasteczku Montbard 28 Lipca 1813.—Najstarszego syna jego, Napoleona, autora romansu: *Deux coeurs de femme*, Ludwik XVIII zatwierdził w godności księcia d'Abrantès.

Abrantès (Józefina Junot, księżna d'), małżonka marszałka Francyi, ur. 1784 w Montpellier, z rodziców zwała się Permont. Matka jej pochodziła z cesarskiej familii Kommenów, którzy się do Korsyki schronili. W domu matki, w Paryżu, często bywał Napoleon przed swojém jeszcze wyniesieniem. Po upadku cesarza, z powodu nader krytycznego majątkowego położenia, Abrantès widziała się zmuszoną probować sił w literackich zajęciach. Między licznemi belletrystycznemi i historycznemi jej utworami największą mają wartość: *Mémoires* (16 tom. Paryż r. 1831—34), wraz z dalszym ich ciągiem (6 tom. Paryż 1836—37); toż samo da się powiedzieć o: *Souvenirs d'une ambassade et d'un séjour en Espagne* (2 tom. Paryż 1837). Pierwsze mianowicie dzieło mnóstwo zawiera ciekawych szczegółów o Napoleonie i otaczających go osobach. Księżna Abrantès umarła w nędzy 1838 roku.

Abrantès, ufortyfikowane miasteczko nad rzeką Tagiem w Estremadurze w Portugalii, liczy 5,000 mieszkańców, pamiętne w dziejach przedsięwziętą ztąd wyprawą Junota r. 1808, uwieńczoną zdobyciem Lizbony.

Abraxas, czyli **Abrasax,** wyraz niewiadomego znaczenia, znajdujący się greckiemi literami na licznych gemmach, na których oprócz tego wyrznięte są różne potworne postacie i godła symboliczne. Kamienie te używane podobno były jako amulety (ob.) przez chrześcijańską sektę gnostyczną Bazylidijanów; bliższą o nich wiadomość podaje dzieło Bellermanna: *Ueber die Gemmen der Alten mit dem Abraxasbilde*, Berlin 1819.

Abrek (Mikołaj), Lwowczyk, drukował odę p. n. *Euphrosine*, po polsku, do Jana Zamojskiego, opiewającą tęskność uczonych z przyczyny nierychłego powrotu ich opiekuna.—**Abrek** (Jędrzej), rodem ze Lwowa, napisał: 1) wierszem łacińskim epitalamium Alex. Koniecpolskiemu p. n. *Phaebus post nubila*, r. 1742. 2) *Vir dolorum Christus*, Zamość 1649. 3) *Epos genethliacum Deo uno et homini concinnatum*, Zamość 1646 r. 4) Jego staraniem wyszła trzecia edycya grammatyki łacińskiej J. Ursyna, Zamość 1646.

Abrenuncyjacyja, wyraz dawnego prawa polskiego, znaczy zrzeczenie się wyposażonej córki przyszłego spadku: nazywano to wyrokiem wyrzeczeniem się:

mimo to działano o melioracyą, czyli poprawę posagu, nie mogąc żądać spadku. — **Abrenuncyjacyja,** w dawném prawie polskiém znaczyło także zrzeczenie się własnego *forum*, a przyjęcie innego (Vol. Leg. I str. 330).

Abrogatio, obrządek prawny, przez który prawo dawniejsze moc swoją traci. Ten, który ma moc stanowić wyrok prawa, znieść go tylko przez abrogacyję może. Różni się od *derogacyi*, która nie znosi w zupełności wydanego wyroku, ale w części zmienia lub całkiem nadweręża i osłabia.

Abroma, Abroma. Rodzaj ten utworzony przez Linneusza (syna), mieści się w rodzinie *ślazowatych* Juss. Cechy jego są: kielich jednostajny, trwały, 5 razy głęboko wcięty; korona 5 płatkowa, płatki wklęsłe, pręcików 10 przy nasadzie zrosłych, z nich 5 nie mają pylników. Szyjek 5, owoc: torebka jajowata, 5-komórkowa, 5-kątna, otwierająca się górną częścią każdej komórki, zawiera wiele nasion nerkowatych. Nieliczne gatunki tego rodzaju są pięknemi krzewami Indyi Wschodnich. W naszych cieplarniach hoduje się *Abroma angulata*, (Lamasch); ma liście wielkie, sercowate; kwiaty piękne ciemno-purpurowe, w bukiety wierzchołkowe zebrane. *S. P.*

Abrupto, ab abrupto, ex abrupto, wyrazy łacińskie (*abrumpere*, odrywać), używane na oznaczenie mowy, wypowiedzianej bez przygotowania.

Abrus. Roślina do familii groszkowatych należąca. Znany tylko jeden gatunek w tym rodzaju: *Abrus precatorius L.* Jest to krzew w Indyjach wsch. rosnący; ma łodygę ściśnioną pnącą się; liście nieparzysto-pierzaste, kwiaty czerwone, ułożone w kłosy międzylistne. Owoc łupina, krótka, omszona, o jednej przegrodzie, zawierającej mnóstwo nasion kształtu groszkowatego, czerwono połyskujących i czarną plamą oznaczonych. Nasiona te pięknie błyszczące, są w Indyach do różnych ozdób używane, jako to: na paciorki i naszyjniki i t. p. *S. P.*

Abruzzy, północna część królestwa neapolitańskiego, granicząca na zachód z państwem Kościelném, na wsch. z morzem Adryjatyckiém, na południo-wschód z Apuliją, na południe z Terra di Lavoro, liczy na przestrzeni 225 mil □ około 800,000 mieszkańców. Wyższa część Abruzzów, należy do łańcucha gór Apenińskich. Rzeki Alterno i Dizio przerzynają wazką kotlinę pomiędzy górami, z których najwyższe są: Gran Sasso d'Italia (8,882 stóp nad poziom morza), Monte Vellino (7,684 st.) i Aquila (2,252 st.). Spadek gór stromy, szczególniej ku morzu Adryjatyckiemu, poszarpany w urwiska i poprzedzielany wąwozami, po których z hukiem liczne spadają potoki. Klimat Abruzzów jest ostry. Góry gęstemi uwieńczone lasami, od Października do Kwietnia pokryte są śniegiem; w dolinach jednak rodzą się pospolite drzewa owocowe, a nawet oliwne i migdałowe. Do znakomitszych miast należą: fortece Aquila i Pescara, Chieti i Sulmona. Abruzzy ważne są bardzo pod względem militarnym, są bowiem strategiczném przedmurzem Neapolu. W razie wojny z tym krajem strona atakująca musiałaby nieodzownie obsadzić Abruzzy, których zdobycie równie jest trudne, jak zachowanie, bo gęste lasy i głębokie wąwozy ułatwiają bardzo walkę na sposób guerillasów. Wszelako naród tutejszy, chociaż dzielny fizycznie, pozbawiony jest energii, i trudno poznać w nim potomków owych Marsów i Sabinów, tak niebezpiecznych niegdyś dla Rzymu. Raz tylko (1798 r.) powstali oni przeciw Francuzom, ubili generała Hilarion-Point, zabrali w niewolę generała Rusca, a oddziałowi generała Duhesme wielkie wyrządzili szkody. Późniejsze poruszenia, jak np. w r. 1806, miały już tylko charakter napadów rozbójniczych. Gdy Murat r. 1815 po bitwie pod Tolentino wywołać tu chciał powstanie narodowe, mieszkańcy nigdzie Austryjakom nie dotrzymali pola. W wypadkach r. 1821 stronnictwo rewolucyjne spodziewało się wielkiej pomocy po góralach Abruzzów, lecz nadzieje jego i tym

razem zostały zawiedzione. Podobnież wypadki lat 1848 i 1849 słaby tylko znalazły tu odgłos.

Abrys, rysunek techniczny, przedstawiający budowlę, która ma być wykonaną; nazywa się zwykle *projektem*. Abrys składa się z planów (grundrysów), t. j. rzutów poziomych każdego piętra oddzielnie, z rzutów pionowych, to jest, geomytrycznego widoku budowli od zewnątrz z każdej strony, oraz z przecięć podłużnych i poprzecznych, wykazujących konstrukcyję wewnętrzną.

Absalon, (po hebr, ojciec pokoju, albo pokój ojca), syn Dawida z Maachy, córki Tholmai, króla Gessur, urodzony w Hebron, był najpiękniejszy we wszystkiém Izraelu, ale pyszny i złego charakteru. Gdy Amnon, jego brat z innej matki, zgwałcił rodzoną siostrę jego Thamar, a potém wypędził; Absalon mszcząc się, zdradziecko zabił Amnona w czasie uczty. Uciekł potém do swego dziadka w Gessur, a po trzech leciech, wyjednał za pośrednictwem Joaba wolność powrotu; lecz dopiéro po dwóch jeszcze latach przypuścił go Dawid do swego oblicza. Nasprawował sobie Absalon wozów i jezdnych, trzymał liczną służbę, pochlebstwy zyskał sobie stronników, a nareszcie podniósł bunt przeciw ojcu, strącił go z tronu, a wszedłszy do Jeruzalem, znieważył niewiasty Dawida, który uciekać musiał za Jordan. Szczęściem nie usłuchał Absalon rady Achitofela, aby we 12,000 ścigać Dawida niezwłocznie; lecz idąc za namową Chusai, skrycie sprzyjającego ojcu jego, zwoływał pod broń wszystek lud Izraela od Dan aż do Berzeba. Tymczasem Dawid, ostrzeżony przez Chusai, zwrócił się nagle z wojskiem zebranem naprędce, przeciw synowi i poraził go na głowę. Absalon uciekając, zawisł włosami długiemi na dębie, a wiszącego Joab trzema oszczepami przebił. Długo Dawid opłakiwał śmierć występnego syna. Za życia jeszcze Absalon wystawił był sobie pomnik marmurowy, o 2 mile od Jeruzalem. (II *Król.*)

Absalon czyli **Axel**, arcybiskup w Lund, biskup w Roeskilde, a zarazem minister i dowódzca wojsk Waldemara I, króla Danii, (ur. 1128, um. 1201), pochodził ze znakomitej rodziny i pobierał nauki w Paryżu. Jeszcze przed swém wstąpieniem na tron, Waldemar dawał mu dowody zaufania i przyjaźni; przyjaźń ta trwała aż do śmierci króla i przeszła na syna jego i następcę, Kanuta VI, któremu Absalon służył z równą jak ojcu gorliwością. Prawy i umiarkowany w czasie pokoju, dzielny i przebiegły w wojnie, umiał on poskromić wendyjskich rozbójników morskich i pobił Bogusława księcia Pomeranii. W mądrych prawodawstwach Waldemara i syna jego czynny przyjął udział; wspierał także prace uczonych, i jego to zachęcie winna Danija pierwszą swą dokładniejszą historyję, której autorami byli: Saxo Grammaticus i Svend Aagesen. Wybudowaniem warownego zamku (Axelhuus) dla obrony przeciw rozbójnikom morskim, położył podwalinę przyszłej wielkości Kopenhagi, która wtedy była małoznaczącą wiosczyną rybacką. Absalon pochowany został w Soröe, w założonym przez siebie klasztorze. Roku 1827 otworzono jego grobowiec i znaleziono w nim relikwije, a mianowicie pastorał i pierścień biskupi.

Abscess ob. *Ropień*.

Abschatz (Jan Assman baron von), znakomity poeta niemiecki w XVII wieku, ur. 1646 r. w Würzburgu, po śmierci ostatniego z Piastów Jerzego Wilhelma, księcia na Brzegu i Lignicy, wielkie położył zasługi jako rządca księstwa lignickiego, deputowany na sejm wrocławski i poseł przy dworze wiedeńskim. Naostatek, usunąwszy się od spraw publicznych, mieszkał w swoich dobrach i um. 1699 r. Poezyje jego nie są wprawdzie wolne od nadętości i ciężkości, zwykłych wad owego wieku; wiele jednak z nich odznacza się prawdziwém uczuciem, siłą męzką i narodowym zapałem.

Abscissa (odcięta). Położenie punktu na płaszczyźnie oznacza się w matematyce, odnosząc go do dwóch linij prostych, na tejże płaszczyźnie leżących, do siebie prostopadłych, lub pod jakimkolwiek kątem pochylonych, zwanych osiami współrzędnych; jedna zwie się osią odciętych, druga osią rzędnych, a punkt przecięcia się ich początkiem osi. Poprowadziwszy przez punkt dany liniję równoodległą od osi rzędnych do przecięcia się z osią odciętych, część téj osi, zawarta pomiędzy tym punktem a początkiem osi jest odciętą punktu danego i oznacza się literą x, linija zaś równoodległa przez punkt dany poprowadzona od osi rzędnych, nazywa się rzędną i oznacza się literą y. Położenie punktu w przestrzeni oznacza się, odnosząc go do trzech linij, schodzących się z sobą w jednym punkcie.

Absenteizm. Jedną z najgłówniejszych przyczyn nędzy w Irlandyi jest bezwątpienia absenteizm, czyli *nieobecność w kraju* wszystkich prawie znaczniejszych właścicieli gruntowych. Dzierżawa gruntów przechodzi tedy w ręce bogatych kapitalistów, którzy także do Anglii emigrują, ustępując swych praw tak zwanym middlemanom czyli spekulantom. Ci ostatni dopiero, wydzierżawiają grunta ubogim rolnikom, starając się o jak największe rozdrobnienie posiadłości, aby wywołać mnóstwo współzawodników i zapewnić sobie znaczne zyski. Złe skutki takiego systematu są widoczne: 1) Renta i dzierżawa gruntów dochodzą do bajecznej wysokości; 2) Dzierżawca nie ma dostatecznego udziału w produkcyi, gdyż za wiele innym oddawać musi, zkąd powstaje nędza; 3) Ogromny kapitał (do 600,000,000 fr.) wychodzi za granicę Irlandyi bezpowrotnie, bez korzyści, gdyż ani jedna cząstka tej summy nie przyczynia się do poprawy gruntów, do wzrostu fabryk lub poparcia handlu, coby miało miejsce, gdyby właściciele pozostawali w kraju. Na obronę właścicieli irlandzkich to tylko powiedzieć można, iż są oni poniekąd zmuszeni do podobnego postępowania, przez złą administracyję angielską, która ich zanadto obciąża podatkami. Ale to usunięcie się właścicieli od opłaty podatków tém zgubniejszém się staje dla drobnych dzierżawców, albowiem administracyja na nich stara się odwetować straty, poniesione w skutek emigracyi.

Absimarus (Tiberius Absimarus Augustus), nizkiego urodzenia; obdarzony wysokiemi talentami wojskowemi, obwołany został przez wojsko r. 698 cesarzem państwa Bizantyńskiego. Absimarus pobił Saracenów i wszedł jako zwycięzca do Konstantynopola, mimo oporu anti-cesarza Leoncyjusza, którego zamknął w klasztorze, kazawszy go wprzód pozbawić nosa. Zostawszy tym sposobem jedynym władzcą całego państwa, lękał się jednak knowań Justynijana II, strąconego dawniej z tronu przez Leoncyjusza, i nasłań nań swych siepaczów, z rozkazem odebrania mu życia. Justynijan umknął do Bulgarów, i wkrótce z dostarczoném przez nich wojskiem stanął pod murami Konstantynopola. Absimarus nie mógł mu stawić oporu i dostawszy się w ręce Justynijana, ścięty został z jego rozkazu 707 r.

Absolucyja, z łacińskiego, „rozgrzeszenie:“ jest to akt, którym kapłan upoważniony do tego przez właściwego biskupa, odpuszcza na spowiedzi (ob.), w imieniu i władzą Jezusa Chrystusa, grzechy penitentowi, który się z nich wyspowiadał, według przepisów Kościoła. Forma absolucyi na spowiedzi sakramentalnej, postanowiona przez papieża Eugenijusza IV i uroczyście potwierdzona przez sobór Trydencki (sess. 14, cap. 6, can. 9), brzmi następnie: *Ego te absolvo a peccatis tuis, in nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti. Amen.* „Ja ci odpuszczam grzechy twoje, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.“ Słowa istotne są tu: *Absolvo te*; ale i dalszych opuszczać nie wolno, bez gwałtownej i koniecznej potrzeby. Przed XIII wiekiem formuły absolucyi były dosyć rozmaite, i w ogólności natury błagalnej. Przed bitwą lub rozbiciem się okrętu, gdy wielu peniten-

tów ma być rozgrzeszonych, wyraz liczby pojedyńczej *te*, zamienia się na liczbę mnogą *vos*. Gdy umierający nie może w zupełności wyspowiadać się, dodają się do *a peccatis*, słowa *ab omnibus censuris*. Nie wszyscy teologowie zgadzają się: czy wolno używać formuły warunkowej: *Si vivis, si capax es* („jeżeli żyjesz, jeżeli jesteś zdolny“); przedniejsi atoli z nich ją dopuszczają. Formuła rozgrzeszenia u Greków jest dłuższa i błagalna. Oprócz sakramentalnej, jest Absolucyja od kościelnych cenzur (ob.). Absolucyja za umarłych (*absolutio pro defunctis*) składa się z modlitw odbywanych po Mszy, przy katafalku (*tumba*), o wyzwolenie zmarłego z czysca. Zaczynają się one od *Libera*, a kończą się: *Dona ei pacem sempiternam*, („Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie).“ Absolucyja od niektórych cięższych grzechów, w przypadkach zastrzeżonych (*casus reservati*) służy tylko samemu papieżowi, biskupom lub kapłanom, szczególniej do tego uprzywilejowanym przez Stolicę Apostolską; innym zaś spowiednikom udzielać takiej absolucyi nie godzi się. *L. R.* — Kościół Ewangelicko-Augsburski, uważa absolucyją jako wynik spowiedzi, czyli wyznania grzechów, które w kościele tym jest dwojakie, publiczne i prywatne. Absolucyja jednak nie uważa się jako akt jurysdykcyjny spowiednika, lecz polega na mocy odpuszczenia grzechów udzielonej przez Chrystusa Kościołowi. W razach nagłych, udzielać mogą absolucyję i ludzie świeccy (Artykuły Smalkaldzkie: von der Bischöfe Gewalt und Jurisdiction). *L. O.*

Absolut, Absolutność, (ob. *Absolutny*).

Absolutny, bezwzględny, a jako rzeczownik: *Absolut, absolutność*, wyraz używany w terminologii filozoficznej, oznacza to, co uważane samo przez się, bez względu na inny jakikolwiek przedmiot lub rodzaj istnienia, wprost przeciwne jest wszystkiemu *relatywnemu, względnemu*. I tak np. mówimy o absolutnej wartości dobrego czynu, więc o wartości, jaką czyn ten posiada bez względu na inną jakąbądź okoliczność, a zatém sam przez się i dla siebie. W nowszych systematach filozoficznych absolutem nazywano to, co samo w sobie jest niezmiennèm, prawdziwèm i ostatnią, a raczej pierwszą przyczyną wszystkich zjawisk materyjalnych i umysłowych, gdy tymczasem te zjawiska w sobie uważane są rozmaite, zmienne i nawzajem jedne od drugich zależne. Oczywiście przedewszystkièm to pojęcie absolutności da się zastosować do Boga, którego też nowsze szkoły zwykły stanowczo nazywać *myślą absolutną*, lub jednèm słowem: *absolutem*, — następnie do przestrzeni, w której wszystko się mieści, a która jedna nie mieści się w niczém, — do czasu, któremu nie można naznaczyć ani początku ani końca, — w bardziej ścieśnionèm już znaczeniu, do prawdy, która absolutną zapewne być musi w swej czystości, lecz której jako takiej skończony rozum ludzki nigdy odkryć ani pojąć nie zdoła, — do piękna, które jako absolutność nie istnieje w stworzeniu, lecz jedynie w cudownej twórczości artysty; — nakoniec do dobra, które właściwie nie jest czém innèm, jedno wynikiem absolutności praw Boskich, które więc w życiu praktycznèm nigdy urzeczywistnić się nie da. *F. H. L.*

Absolutyzm, nieograniczenie władzy monarszej żadną ustawą zasadniczą, czyli konstytucyją, tèm się różni od władzy despotycznej, że despotyzm ma na widoku wyłącznie interes własny panującego, a za jedyne prawo samowolne jego zachcenie, gdy tymczasem absolutyzm trzyma się praw przez siebie nadanych i w zasadzie ma na celu interes ogółu. Niekiedy rządy absolutne istniały także w rzeczachpospolitych. Mianem *absolutystów* oznaczano najprzód w Hiszpanii, następnie wszędzie, przeciwników systematu konstytucyjnego. — W dogmatyce *absolutyzm* oznacza twierdzenie bezwarunkowej *predestynacyi*.

Absorbcyja, chłonienie albo wciąganie płynów lub gazów przez ciała wido-

cznie dziurkowate. Absorbcyja gazów różną jest w rozmaitych ciałach, szczególniej pod tym względem odznacza się węgiel, który też używany bywa do chłonienia rozmaitych wyziewów. Własność absorbcyi ciepła we wszystkich ciałach jest w stosunku odwrotnym odbijania. W ogóle powierzchnie czarne i chropowate większą mają własność absorbcyi jak białe i gładkie. Niektóre ciała przezroczyste przepuszczają przez siebie ciepło promieniste, inne go mniej lub więcej absorbują. Stopień rozgrzewania się gruntu zależy tak od składu, jak i od jego powierzchni i barwy. Schübler pod tym względem daje następującą tablicę. Oznaczywszy własność zatrzymywania ciepła w piasku wapiennym przez 100, taż własność wyrazi się dla piasku krzemiennego liczbą 95,6, dla gliny chudej 76,9, dla gipsu 73,2, dla gliny tłustej 71,1, dla ziemi gliniastej 68,4, dla ziemi ogrodowej, 64,8, dla próchnicy 49,0. Ztąd widać dla czego latem grunta piasczyste długo zatrzymują wysoką temperaturę podczas nocy. Własność pochłaniania ciepła w gruntach zależy nie tylko od barwy powierzchni i składu chemicznego ale i od ilości zawartej w nich wody. Ciała nawet najbardziej przezroczyste jak szkło, woda, powietrze pochłaniają światło, czego dowodzą najdelikatniejsze doświadczenia; ilość jednak pochłonionego światła zależy od natury i grubości ciała przezroczystego. Niektóre ciała pochłaniają w części lub całkiem, niektóre z siedmiu promieni składających światło białe, odbijąc jedne a drugie przepuszczając przez siebie. Jednem z najprzezroczystszych ciał jest powietrze atmosferyczne, a i to przecież niektóre promienie pochłania, inne przepuszcza a inne odbija; ztąd kolor niebieski nieba, dla tego widzimy przedmioty, na które wprost niepada światło słoneczne i ztąd pochodzi powolne przejście od dnia do nocy i na odwrót, czyli zmierzch i jutrzenka. Z doświadczeń Saussur'a za pomocą diafanometru (ob.) dokonanych wypada, że powietrze pochłania 0,105 całkowitej ilości światła przez nie przechodzącego. Pod względem fizyjologicznym absorbcyja (ob. *chłonienie*). *K. Kr.*

Absorbujące środki (absorbentia, chłonne) w medycynie nazywają się leki przeznaczone do łączenia się z kwasami powstającemi w kanale pokarmowym. Dawniej, kiedy wszystkie niemal choroby przypisywano alkaliczności lub kwasom humorów, lekarze używali bardzo często chłonnych, które są związkami mającemi za część składową główną magnezyję, wapno, lub ich węglany; tutaj także odnoszą się kości ryb, muszle ostryg, łupiny jaj i t. p. Z postępem chemii zamiast tych związków zaczęto używać ciał prostszych jak magnezyi palonej, albo jej węglanu i roztworu wodnego wapna. Dwuwęglany potażu i sody mają też same własności. Leki chłonne dają się rozmięszane lub rozpuszczone w wodzie, a dla uczynienia ich przyjemniejszemi w użyciu, przyrządzają pastelki mieszając je z cukrem, dodając gummy tragantowej i zaprawiając ciałami aromatycznemi. Zadają się w razach nagromadzenia kwasów w żołądku, często używają je dla dzieci, dziewcząt chlorotycznych i kobiet brzemiennych. Bywają one jeszcze używane w przypadkach otrucia kwasami, do czego szczególniej używa się magnezyja z tej przyczyny, że przyjęta w znacznej ilości nie sprowadza następstw szkodliwych. W chirurgii chłonnemi nazywają się ciała miękkie, gąbczaste, nie mające własności drażniących, przeznaczone do wciągania płynów wywiązujących się z rany; tutaj należą szarpie, bawełna oraz gąbka woskowana lub gumowana. Gdy potrzeba wstrzymać odpływ krwi (hemoragia) najpowszechniej używają hubki; tkanina pajęcza także w tym razie jest zalecaną.

Absta, znaczna rzeka w Abchazyi, wypływa z góry Agi-Bochu, czyli Płow-Dah, idzie wąwozem Chobbe, po kamienistym gruncie, i o dwie wiorsty od morza Czarnego wpada w rzekę Dochory. Absta bardzo bystra, ma zdrową wodę.

Absteinen, osada w Prussach wschodnich, w górzystej przyjemnej okolicy.

Zamożność jej w zboże, konie, zwierzynę i bydło, tak jest wielką, że ją nazywają kopalnią dostatków litewskich.

Absteminsz, właściwie **Abstemio**, bajkopisarz włoski, żyjący na początku XVI wieku, był w Urbino professorem literatury i dyrektorem książęcej biblijoteki. Zostawił po sobie zbiór bajek p. t. *Hekatomythium*, oraz tłómaczenie *Ezopa*. Lafontaine nieraz z niego korzystał.

Abstrakcyja, oderwanie, — tak nazwana, że wyciąga czyli odrywa nasze pojęcia i myśli z całego otoczenia i związku, w jakim nam takowe przedstawiają doświadczenie i wrażenia zmysłowe. Wynikłe ztąd wyobrażenia zowią się *abstrakcyjnemi*, jak np. *człowiek*, *miasto*, gdy przeciwnie *konkretnemi* są takie, które skupiają w sobie wszystkie oznaki zewnętrzne, a zarazem do jednego raczej odnoszą się indywiduum, bądź to osoby, bądź rzeczy, bądź pojęcia jak np. Piotr, Warszawa i t. d. Abstrakcyja właściwie bez własnej już wiedzy myślącego, zawiera się w każdym najpospolitszym biegu myśli, a nie sięgając zbyt daleko, powiemy, że z wyjątkiem chyba jednych tylko imion własnych, każdy wprost wyraz ludzkiej mowy jest filozoficzną abstrakcyją, chociaż oczywiście o tyle niedokładną, o ile te wyrazy po większej części nie zupełnie określone miewają znaczenie. Im bardziej abstrakcyja odnosi się nie do jednego, szczegółowego pojęcia lub przedmiotu, lecz owszem służyć może na określenie kilku razem rzeczy lub myśli, tém jest ogólniejszą i wyższą, czyli inaczej mówiąc: każda myśl i każde wyobrażenie, im bardziej oddalają się od bezpośredniego poznania przez zmysły, im więcej są wyższe i ogólniejsze, tém stają się bardziej *abstrakcyjnemi*. Podobne abstrakcyje skoro tylko spuszczają z oka punkt wyjścia, wiążący je do bliżej dotyczących nas okoliczności, łatwo wpadają w czczość i próżność; i tak np. fizyk, koniecznie za czczą abstrakcyję uważać musi ogólne, oderwane pojęcia przestrzeni i czasu, albowiem pojęcia te zajmować go mogą o tyle tylko, o ile zdolne są zmodyfikować byt lub istotę jakiej rzeczy. Pomimo to jednak, nauka i wiedza w ogólności, bez abstrakcyi czyli bez wyrwania myśli z krępującego ją natłoku spostrzeżeń zmysłowych, a stawiania jej natomiast na stanowisku wyłącznie i czysto duchowém, nigdyby nie wzniosły się do szczytu, na jaki wzbić się powinny, zanim następnie wnikną znowu w pojedyncze objawy świata rzeczywistego; bez niej nigdyby duch ludzki nie potrafił żadnego faktu czy w myśli czy w przyrodzie oswobodzić z materyjalnego otoczenia, nie zbadałby jego właściwych żywiołów, nie doszedłby stosunku zachodzącego między tym faktem a innemi faktami, nie wydobyłby z niego praw ogólnych, które raz na zawsze całemu już służą rodzajowi: — ale z drugiej strony i o tém zapomnieć nie wypada, że sama przez się abstrakcyja nie jest jeszcze prawdziwą wiedzą i że mylne branie jej za takową, nie mało przyczyniło się do zawikłania wyobrażeń w dawniejszej, równie jak w nowszej filozofii. *F. H. L.*

Abstynenci, heretycy przy końcu III wieku, w Hiszpanii i Gallii; potępiali małżeństwo, które, jak mówili, pozwoloném było w Starym Zakonie, ale zakazaném zostało od czasu przyjścia Jezusa Chrystusa; nadto, wstrzymywali się od wina i mięsa, którego jedzenie podług nich jest dziełem nie Boga, ale czarta. Ich błędy były spólne Enkratytom i Pryscyllijanistom (ob).

Abstynencyja, wyraz łaciński, znaczy wstrzemięźliwość, a mianowicie dobrowolne wstrzymanie się od pewnych pokarmów, zwłaszcza mięsnych, bądź w dni oznaczone, bądź przez pewien przeciąg czasu, bądź też na zawsze. To ostatnie zachowywali pustelnicy, asceci i niektórzy zakonnicy surowej reguły, jak np. Kartuzi. Abstynencyja, zalecana przykładem i słowy Jezusa Chrystusa, jego apostołów i najpobożniejszych chrześcijan, jest sama w sobie cnotą, albowiem daje wyższość duchowi nad ciałem, broni upadku ducha pod ciężarem materyi i pokus, opiera się

wzburzeniu zmysłów i chuciom cielesnym; służy także za pokutę na zgładzenie grzechów popełnionych. *L. R.*

Absurdum, z łacińskiego *ab* (od) i *surdus* (głuchy), właściwie znaczy to, co *pochodzi od głuchego*, który skutkiem niedosłyszenia rozmowy częstokroć objawia zdanie, lub daje odpowiedź, nie należącą wcale do rzeczy.

Absydy albo **Apsydy,** tak nazywają się końce osi wielkiej orbity (drogi) jakowej planety. Linija apsyd jest liniją, łączącą afelijum z peryhelijum, albo apogeum z perygeum; (ob. *afelium*).

Absynt, (ob. *Piołun*).

Absyntin, pierwiastek gorzki z piołunu otrzymany przez Liebig'a, przedstawia massę bezkolorową, w części krystaliczną nader gorzką, łatwo rozpuszczalną w alkoholu, eterze i alkalijach. Kwas siarczany farbuje go najprzód na kolor ciemno-żółty a następnie purpurowy.

Abszach, używany przy grze w szachy oznaczał: gdy królowe zagrożona, cofnieniem, zakryciem, lub daniem szacha królowi przeciwnika uchronić można. Wyraz ten najpierw przez Kochanowskiego użyty.

Abszlang albo **Łopot,** herb rodziny litewskiej Łopotów Bykowskich. — Mają być jelce od szabli płaskie, na krzyż złożone, w polu czerwoném; nad hełmem trzy pióra strusie. Rękopis Kojałowicza pod rokiem 1562 pierwszą o nim czyni wzmiankę.

Abszyt, z niemieckiego *Abschied* czyli uwolnienie, znaczy odprawę ze służby wojskowej. — Na Szlązku *abszytem* nazywał się także wyrok sądowy.

Abu, wyraz arabski, oznaczający to samo co *Aben*, ojciec. Mnóstwo imion wschodnich zaczyna się od tego wyrazu, niekiedy także skracanego na *Bu*, np. *Abulfaradzi*, ojciec radości, *Bu-Maza*, ojciec kozy i t. d. Podobne imiona właściwie są tylko przezwiskami; pospolity zaś jest zwyczaj dodawania do własnej nazwy wyraz *Abu*, obok imienia nowo-narodzonego dziecięcia, a częstokroć tak utworzone nazwisko zostaje wyłącznie używaném.

Abu-Abdallach-ibn-el-Kabit, (ob. *Boabdil*).

Abubekr, dosłownie ojciec dziewicy, ponieważ córka jego Aisza była jedyną z żon Mahometa, którą tenże pojął dziewicą, Abubekr jako wojownik wielkiego wpływu w pokoleniu Koraiszytów, został po śmierci proroka (632) następcą jego, czyli pierwszym kalifą. Szczęśliwy w walce przeciw powstańczym Arabom, Babilonii i Syryi, um. r. 635 i został pochowany w Medynie, obok swej córki i proroka.

Abu-bekr-ibn-Omar, głowa dynastyi Almorawidów (ob.), um. 1070 r.

Abubekr-Mohammed, syn Raika, pierwszy Emir-el-Omar; um. 937 r.

Abubekr-Mohammed-Ikszyd, protoplasta egipskiej dynastyi Ikszyditów (ob.); zaczął samowładnie rządzić od r. 935; um. 946 r.

Abu-Hanifah-ibn-Thaber, mający także przydomek *Numan* (uczony), głowa pierwszej prawowiernej sekty mahometańskiej (ob. *Hanefici*), urodził się w Iraku 699 po Chryst. Był najprzód uczniem prawa, lecz potém, odmówiwszy przyjęcia godności kadego, czyli sędziego, wyłącznie poświęcał się rzeczom duchownym. Pierwszy on przyjął tradycyją (sunnah) przekazaną przez Mahometa uczniom, a przepisy przezeń podane, do dziś dnia zachowują się w publiczném nabożeństwie Turków i Tatarów. Łagodny, umiarkowany, rozsądny i nader przykładnego życia. Abu-Hanifah był żarliwym zwolennikiem i obrońcą praw rodziny Alego i Mahometa przeciwko roszczeniom Abbassydów. Prześladowany też przez Abd-Allah-Ibn-al-Manzora, drugiego kalifę z tej dynastyi, najprzód za to, iż nie chciał przystać na bezwzględny fatalizm i że się opierał zemście kalify na mieszkańcach Mossulu, został uwięziony w Bagdadzie, a następnie r. 767 otruty. Główniejsze

jego pisma są: *Seden*, zawiera doktrynę jego opartą na powadze Koranu i tradycyj; *Fikkelam*, mały traktat teologiczny, i *Moallem*, rodzaj katechizmu muzułmańskiego. — Jest jeszcze inny *Abu Hanifah*, rodem Pers (um. 895), autor *Historyi roślin*, *traktatu o algebrze*, mnóstwa dzieł filologicznych, a szczególniej *Kroniki powszechnej*, która w zupełności weszła w skład dzieła wydanego przez Ibn-Kotajbah.

Abu-Hafsydzi, dynastyja panująca niegdyś w Tunis, wzięła początek od Abdul-Waheda, syna szejka Abu-Hassa-Omara, który towarzyszył Nasyr-Ledin-Allahowi, monarsze dynastyi Almohadów, w wyprawie r. 1205 do Afryki. W następnym roku mianowany został wielkorządzcą Afryki, w szczególności Tunetu, gdzie z czasem do znacznej doszedł potęgi: potomkowie jego stali się niepodległemi i przybrali tytuł królów Tunetańskich (ob. *Tunis*).

Abucht, był to rodzaj wędliny z korzenną przyprawą (salceson), używany w dawnej kuchni polskiej, „*Abuchty surowe jadał.*"

Abukara (Teodor), niekiedy mylnie brany za Teodora z Mopsuestu i innych, uczeń ś. Jana Damasceńskiego i biskup Kara w Mezopotamii, żyjąc między Mahometanami, był żarliwym apologetą i polemikiem przeciw islamizmowi, pisał też wiele przeciw rozmaitym heretykom, jako to Nestoryjanom, Monofizytom (Jakobitom) i Orygenistom. Z pomiędzy 43 znanych jego dzieł, ważnych dla historyi Kościoła i dogmatów w VIII wieku, 22 zamieszczone są w *Bibliotheca Patrum* (Paryż, 1644, t. 11); a główne jego dzieło: *de unione et incarnatione*, w Biblijotece Gallanda, t. 13.

Abukelb, moneta syryjska, którą nazywają tam często piastrem z psem, a w Konstantynopolu almichler. Wartość jej równa się 1½ tureckiego piastra czyli w naszej monecie gr. 15,99 (7,999... kop.). Holenderskie talary w Egipcie zowią abukelbami.

Abukir, (po francuzku Béquière), starożytne Kanopus, dziś wioska małoznacząca na brzegu egipskim, o 2 mile od Alexandryi, słynna z bitwy morskiej, w której Nelson od 1—3 Sierpnia 1798 zniszczył flotę francuzką. Francuzi uszykowali się w liniją kolistą, w pobliżu małej wysepki, bronionej przez silną bateryję. Mimo to Nelson z niesłychaną śmiałością kazał połowie swej floty przepłynąć między wyspą a liniją bojową Francuzów, biorąc ich tym sposobem między dwa ognie. Bitwa rozpoczęła się o 7 wieczorem, a w godzinę później 5 okrętów francuzkich było już pozbawionych masztów i zdobytych. Admirał francuzki Brucys został zabity strzałem armatnim, a okręt jego wyleciał w powietrze, przyczém do 1,000 ludzi straciło życie. W dwóch dniach następnych flota francuzka uległa zupełnemu zniszczeniu. Roku 1799 przybiła tu do brzegu flota turecka. Bonaparte 11 Lipca ruszył z Kairu i zdobył Abukir szturmem; otrzymane jednak wiadomości spowodowały powrót jego do Francyi.

Abul-Hassan-Ali, urodzony w Maroko, sławny matematyk XIII wieku, napisał bardzo ważne astronomiczne dzieło, którego część pierwszą przełożył na język francuzki J. J. Sedillot w roku 1808 pod tytułem: *Traité des Instruments Astronomiques des Arabes*; tłómaczenie to wypełniło szczerbę w historyi umiejętności, gdyż jak Montucla utrzymywał, gnomonika Arabów i Greków zaginęła, tymczasem dzięki Abul-Hassanowi odzyskujemy ją w zupełności, jak również mnóstwo wynalazków ciekawych, które widocznie wychodzą ze szkoły bagdackiej. Tablice szerokości i długości gwiazd, jakie nam daje, są nader szacowne. Abul-Hassan napisał także traktat o sposobie obserwowania księżyca, o sekcyjach konicznych, które zaginęły.

Abul-Kacem, lekarz arabski, urodzony w Hiszpanii, zmarł w Kordubie 1107 r.

zostawił on po sobie dzieło p. t. *Al-Tacrit* czyli metoda praktyczna, składająca się z 32 odrębnych rozpraw o chirurgii. Dzieła tego jest kilka wydań i tłómaczeń łacińskich; najlepsze Channinga (Oxf. 1778 r., 2 tomy in 4-to).

Abul-Faradi (Grzegorz), znany także pod nazwiskiem: **Bar Hebraeus,** historyk arabski, ur. 1226 r. w Malacyi w Azyi Mniejszej, należał do chrześcijańskiej sekty Jakobitów. Zostawszy biskupem Guby i Alepu, um. jako prymas Jakobitów r. 1286 w Meadze, w prowincyi Adzerbidżanie. W języku syryjskim oryginalnie napisał, a sam później na arabski przełożył *Historyję Powszechną od stworzenia świata,* którą Anglik Pococke r. 1665 wydał po łacinie. Abul-Faradi zostawił także swoją autobiografiję, oraz kilka innych dzieł treści teologicznej i filozoficznej.

Abul-Fazel, rodem Pers, wezyr i historyjograf Akbara, cesarza indyjskiego, Wielkiego Mogoła, sławny opisem panowania tego monarchy. Żył w drugiej połowie XVI wieku, i w r. 1603 został zamordowany. Dzieło jego przetłómaczył na język angielski i wydał w Kalkucie (r. 1783), uczony oryjentalista Gladwin.

Abul-Feda (Izmael), książę muzułmański z rodziny kurdyjskiej Ejubidów, do której należał również wielki sułtan Saladyn. Ur. w Damaszku roku hedżiry 672 (nowej ery 1273), w młodości już odznaczył się meztwem w kilku bitwach z rycerzami Krzyża, a stalszą jeszcze zjednał sobie sławę jako pisarz. Urodzenie jego nadawało mu prawo do księztwa Hamatu w Syryi, lennego pod zwierzchnictwem sułtanów egipskich; liczne wszakże przeszkody dopiero w r. 1310 dozwoliły mu objąć władzę nad tym krajem, którą już później utrzymał aż do śmierci, nastąpionej r. 1331. Częste jego podróże do sułtana egipskiego Malek-el-Nasser, którego wiernym był sprzymierzeńcem i lennikiem, posłużyły mu do rozszerzenia zakresu własnych wiadomości; liczne też i ważne zostawił w języku arabskim dzieła, z których po szczególe wymienimy tu tylko *Roczniki,* doprowadzone aż do roku 1328, zebrane po większej części z dawniejszych kronik arabskich, lecz w wielu miejscach nader umiejętnie uzupełnione, tak iż słusznie uchodzą za najważniejszy z wydanych w Europie arabski pomnik historyczny. Część pierwsza, obejmująca dzieje bajeczne, wydane przez Fleischera r. 1831 p. t.: *Historia Anteislamica*; dzieje Mahometa wydał Gagnier: *De vita et rebus gestis Mohammedis* (Oxford, 1234); ostatnia i najobszerniejsza część, zawierająca dzieje późniejszych po Mahomecie czasów, wyszła w Kopenhadze (r. 1789 — 94) z tłómaczeniem łacińskiém i przypiskami Reicke'go p. t.: *Annales Moslemici.* Abul-Feda napisał także *Geografiję,* wydaną ostatnio wraz z przekładem łacińskim w Paryżu (r. 1838) przez pp. Reinaad i Mac-Guckin de Slane; — oprócz tego zaś jest jeszcze autorem różnych dzieł prawnych, matematycznych, filozoficznych i lekarskich.

Abulghazi-Behadur, chan Chiwy, potomek Dżengis-Chana, urodził się w roku 1606, umarł w 1644; Abulghazi-Behadur po kilkuletniém panowaniu abdykował na rzecz syna swego, sam zaś oddał się z zapałem studyjom historycznym. Owocem tej pracy była historyja genealogiczna Turków w dziewięciu tomach, napisana przez niego w języku tatarskim. Dzieło to przetłómaczoném zostało na język niemiecki przez kilku oficerów szwedzkich, wziętych do niewoli rossyjskiej po bitwie pod Półtawą w 1709 roku. — Toż samo dzieło przełożył Messerszmid pod tytułem: *Geschlechtsbuch der Mungalisch-mogulischen Khanen Gott.* 1780.

Abul-Hair, han mniejszej hordy Kirgizów. Horda ta miała swoje koczowiska pomiędzy Baszkirami, koczującemi nad rzeką Jaikiem, a średnią hordą kirgizką; na południe docierała swemi koczowiskami do morza Aralskiego i osad Karakałpaków, a od wschodu miała za sąsiadów Kałmyków Ziungarskich, w nieustającej

zostając wojnie z otaczającemi ją plemionami. Abul-Hair, naciśnięty od Ziungarów i Baszkirów, a przedewszystkiem powodowany osobistym interesem, w roku 1731 przyjął poddaństwo Rossyi, i zabiegami swemi tyle dokazał, że do tego samego kroku skłonił hanów Średniej i Wielkiej hordy, oraz Karakałpaków i Aralców. W roku 1748 robiąc wyprawę na ograbienie Karakałpaków, przypadkiem w drodze spotkał się z sułtanem Barrakiem, jednym z najsilniejszych władców Średniej hordy, z pokolenia Najmańskiego; w tém spotkaniu przy kłótni i bijatyce życie postradał. Mogiła jego znajduje się na cmentarzu kirgizkim, przy rzece Ułkojaku, naprzeciw ujścia rzeki Kohyria, gdzie było ulubione koczowisko Abul-Haira, w stronie południowo-wschodniej od fortecy Orskiej, w odległości 430 wiorst. Pomnik Abul-Haira wzniesiony z ciemnej cegły, ma kształt ściętego ostrosłupa, zakończonego półkolistem sklepieniem, wysoki na 7 stóp, i mający w przecięciu u podstawy trzy sążnie; na wierzchu sklepienia, jak zwykle, zatknięta była włócznia, obwieszona rozmaitemi szmatkami, łyżkami, miseczkami, końskiemi ogonami i węzełkami z kukurudzą. Corocznie, w czasie pogrzebowego wypominku, wyjmowano włócznię, otwór w którym była zatknięta, zapełniano jadłem i mięsem, włócznię obwieszano nowemi szmatkami i napowrót na swoje miejsce zasadzano. Lewszyn powiada (Opisanie Kirgiz-Kajsackich hord i stepów, t. III, str. 113), że ponieważ drzewo, na grobie Abul-Haira zasadzone, przyjęło się i wyrosło; han uznany został za świętego. Abul-Hair miał tylko jedne żonę i z niej zostawił czterech synów, z których najstarszy Nur-ali, godność hańską ponim odziedziczył. Ponieważ żywot Abul-Haira w ścisłym zostaje związku z losami całej Kirgizyi, na właściwém miejscu obszerniej o nim powiemy, (ob. *Kirgizy*). *G. Z.*

Abulia, (z greckiego *a* przeczące i *bulestai* chcieć), jedna z odmian obłąkań umysłu znamionująca się brakiem woli.

Abul-Ola (Achmed-ibn-Sulejman), znany także pod nazwiskiem *Tennuha* albo *Maari*, jeden z najcelniejszych poetów arabskich, ur. 973 r. w mieście Marrat-el-Noman w Syryi, um. tamże r. 1057. W dzieciństwie skutkiem ospy straciwszy wzrok, mieszkał bez przerwy w rodzinném mieście, raz jeden tylko, r. 1007, jeździł do Bagdadu, gdzie zawiązał stosunki z najuczeńszemi mężami tamecznej akademii. Muzułmanie prawowierność Abul-Ola mieli w podejrzeniu; niektórzy nawet uważali go za tajemnego chrześcijanina. Poezyje swoje zebrał w jednę księgę p. t.: *Sykt-el-zend*, na którą Abu-Zehoria-Tebrizi napisał uczony kommentarz: sam do dzieł sławnych poetów arabskich: Motenebbi, Bochtori i Abu-Temama takież ułożył kommentarze. Poeci perscy Chakani i Feleki byli jego uczniami.

Abul-Wefa-ab-Buzdżani, znakomity matematyk i astronom arabski, ur. r. 939 ery chr. w Buzdżanie, a um. 998 w Bagdadzie. Można go uważać jako ostatniego z owych badaczy niezmordowanych, którzy w ciągu dwóch wieków, usiłowali dopełnić i udoskonalić tablice Ptolomeusza. Abul-Wefa komentator dzieł Euklidesa i Diofantesa, tłómacz Arystarcha, długi czas nauczał astronomii i był nauczycielem Ebn-Zunisa. Powszechnie mniemano, że Almagest jego zawierał w skróceniu syntezę Greków, lecz okazało się że jest dziełem oryginalném, które dowodzi w autorze umysłu równie głębokiego, jak jasno rzecz pojmującego i ma zaletę wykładu dostępnego, tak rzadkiego u Arabów. J. J. Sedillot podał gruntowny rozbiór dwóch pierwszych rozdziałów tego dzieła, w których znajdują się tablice stycznych, tak często używane przez Arabów w ich gnomonice. Powszechnie przypisywano wprowadzenie tablic stycznych do rachunku trygonometrycznego Regiomontanowi, lecz przekonano się następnie, że w Europie zaczęto ich używać dopiero po śmierci tego astronoma, a w 600 lat później jak u Arabów. Delambre

w swojej historyi astronomii wieków średnich utrzymywał, że arabowie bez zmiany przyjmowali przypuszczenia Ptolomeusza, i że nie czuli nawet potrzeby jakiejkolwiek zmiany w jego teoryjach. Ostatni przecież rozdział almagesta Abul-Wefy zbija to zdanie, i L. A. Sedillot, przetłómaczywszy ten rozdział, okazał, że Arabowie do odkryć szkoły alexandryjskiej, dodali odkrycie trzeciej nierówności księżycowej, zwanej waryjacyją, której oznaczenie przypisywano astronomii tegoczesnej.

Abu-Mana, miasteczko w wyższym Egipcie, głośne w historyi francuzkiej z powodu zwycięztwa, jakie tam odniósł w r. 1799 generała Friand, nad połączonemi siłami Mameluków i Arabów z Yambo.

Abu-Maszar, więcej znany pod imieniem **Albumazar,** ur. w Balk, podług jednych w końcu VIII wieku, a podług innych 805 r. ery chr. Oddany marzeniom astrologicznym, napisał przeszło czterdzieści dzieł, z pomiędzy których wymienimy: *Medkhal* czyli wstęp do astronomii, wydrukowany 1489 r.; *Ekteran-al-Kuakeb*, o połączeniu planet, i traktat o *Olouf*, albo tysiące lat, w którym mówi o trwaniu i końcu świata; według niego świat stworzony został w epoce, w której siedm planet znajdowały się w połączeniu w pierwszym stopniu barana, w czém się zgadza z Grekami, i że zaginie kiedy one się znajdą w połączeniu w ostatnim stopniu ryb; w témże dziele oznacza także główniejsze epoki i przepowiada koniec państw i religij. Ułożył także tablice astronomiczne według metody Persów liczenia lat, zwracając uwagę, że owe lata nie są te same co ksiąg żydowskich. W Augsburgu wydrukowano 1488 jego *Tractatus Florum Astrologiae*, a 1459 ośm traktatów astrologicznych, umarł 885 r. w Wasit.

Abuna, co znaczy „ojciec,“ jest to nazwisko metropolity chrześcijan abissyńskich, którego mianuje patryjarcha Koptów, mieszkający w Kairze, (ob. *Abissyński Kościół*).

Abundantia, t. j. obfitość, dostatek, bóstwo u Rzymian w postaci kobiety sypiącej z rogu pieniądze, zachowane tylko na numizmatach; ołtarzy ani świątyń mu nie stawiano. Różną od tej bogini jest *Domina abundia* (w staro-francuzkiej poezyi Dame Habonde) spotykana w pismach wieków średnich jako pozostałość pogaństwa celtyckiego czy germańskiego. Uważano ją za istotę dobrą i przyjacielską, urodzaj i dostatek ludziom przynoszącą; nocną porą spożywała cząstki jadła i napoju, jakie dla niej i dla duchów jej pokrewnych ludzie zwykli składać.

Abu-Obeida, znamienity dziejopis i grammatyk arabski, rodem z Bassory, um. tamże r. 1324, mając 99 lat wieku. Sam kalif Harun-al-Raszyd uczył się pod nim grammatyki.

Abusus, wyraz łaciński, znaczy w prawie rzymskiém: używanie, zniszczenie, strawienie, to co się przez używanie niszczy. *Usus enim, non abusus legatus est.* „Używanie bowiem, nie zaś zużywanie albo zniszczenie, odkazane jest testamentem.“ Znaczy także: „nadużycie,“ złe, lub niesprawiedliwe użycie jakiej rzeczy; nieład zaprowadzony w wykonywaniu praw lub wbrew przeciwne tymże działanie, przy pozorném ich zachowywaniu; nadużycie władzy urzędnika przeciw osobom prywatnym, lub przeciw rzeczy publicznej.

Abuszer vel **Abusz,** port na północnym brzegu zatoki perskiej, w prowincyi Farsistan, w starożytności nazywał się Messambryją. Jakkolwiek trzęsienie ziemi, samum, szarańcza i brak wody ciążą nad całą tą okolicą, Abuszer liczy jednakże do 15,000 mieszkańców. W roku 1837 Anglicy obsadzili w pobliżu leżącą wyspę Karak, w zamiarze wylądowania w Abuszer, gdyby poruszenia Persyi przeciw Heratowi wymagały interwencyi. Położenie tego miasta tak jest szczęśliwém, iż, jeżeli Eufrat stanie się drogą kommunikacyjną do Indyi Wschodnich,

jak to proponował pułkownik Chesney, Abuszer stanowić będzie niezawodnie jedną z najważniejszych stacyi handlu wschodniego.

Abu-Temam-Tai, uważany jest za najpierwszego poetę arabskiego, tak, że tylko jeden Motenebbi może z nim walczyć o pierwszeństwo. Ur. w Dżanem w Syryi r. 807, um. w Mossulu r. 845. Gdy raz w zimie przejeżdżając przez Hamadon, dla gęstych śniegów zmuszony był czas jaki zatrzymać się, z tamecznych bibliotek zebrał wiersze dawniejszych poetów, i stare pieśni ludowe w jedno dzieło, które w 10 tomach wydał p. t. *Hamasza* (ob.); własne jego poezye stanowią jeden tom czyli Dywan. Pisał wiele na pochwały różnych kalifów, którzy go hojnie obdarzali. Raz od jednego monarchy za ofiarowany poemat otrzymał 50,000 sztuk złota, wraz z pochlebnem zapewnieniem, że dzieło jego bez porównania nad dar ten jest szacowniejsze.

Abydos, w Azyi mniejszej nad Hellespontem, naprzeciw Sestos, słynne w starożytności z potężnego mostu, który Xerxes wybudował tu r. 480 przed Chrystusem, i z tragicznej miłości Leandra i Herony z Sestos. W późniejszym czasie Abydeńczycy uchodzili za ludzi rozwiązłych, a kobiety ich za nierządnice. Abydos. miasto w górnym Egipcie (Tebais), na lewym brzegu Nilu, upadłe już za Strabona, godne dziś uwagi tylko przez swe zwaliska. Bankes r. 1818 odkrył w nich słynną tablicę, znajdującą się teraz w Paryżu, która w znakach hieroglificznych zawiera genealogiję 18 dynastyi egipskich Faraonów.

Abyle, góra w Maurytanii tingintańskiej w Afryce, leżąca naprzeciwko hiszpańskiej góry Calpe, nad cieśniną Gibraltarską. Podług dawnej mitologii greckiej dwie te góry, które dawniej składały jedność. rozłączył Herkules, zkąd nazwano je słupami Herkulesa, a morze wśród nich płynące śródziemnem.

Abyss czyli **abiss**, grecka nazwa bezdeni, wyraz używany niekiedy w dawnych pisarzach polskich na oznaczenie otchłani, przepaści i t. p. Piotr Kochanowski w przekładzie *Jerozolimy wyzwolonej* Tassa mówi: „I do Abyssa prędko polecieli, Nieprzyjaciele wieczni ludzkiej duszy.“ (VII, 241).

Abyszkan (gorzki), jezioro w Syberyi, prawie na granicy gubernii Tobolskiej i Tomskiej, rozciąga się wzdłuż na 45, a wszerz. na 24 wiorsty: powierzchnia jego wynosi około 850 wiorst kw.; głębokość od 4 do 28 stóp. Woda gorzko-słona; znajduje się na niem do 20 wysepek. — **Abyszkan** (słodki), jezioro w Syberyi, leży na południowo-wschodniej granicy gubernii Tobolskiej z Tomską, i zajmuje przestrzeni około 90 wiorst kw.; długość jego wynosi 27 w., szerokość od 2 do 8 wiorst; średnia głębokość 17 stóp. Słodki Abyszkan łączy się z północnej strony wązkiemi przesmykami z jeziorem Wyższem-północnem, a za pośrednictwem jego z jeziorem Mołoki i przez rzeczkę Siniakówkę z gorzkim Abyszkanem, z zachodniej zaś strony z gorzko-słonem jeziorem *Sumy-Czebakły*. Wiosną wszystkie te jeziora zlewają się w jedną massę wód i zalewają okolice; wtedy lądowa kommunikacya zupełnie tu bywa przerwaną.

A.·. C.·. (Trybunał). Nie zgadzają się co do prawdziwego znaczenia tego nazwiska, które nosi osobny trybunał w państwie Kościelnem. Według jednych, litery A. C. wyrażają *augusta consulta*; według innych są skróceniem wyrazów *auditoris curia*, albo *auditor camerae*. W sądzie tym prezyduje rzeczywiście biskup, audytor kamery apostolskiej; jest to jeden z czterech prałatów, którzy z prawa posuwają się na godność kardynalską, po złożeniu powyższego urzędu. Znajdują się w tym sądzie także trzej assessorowie duchowni t. j. podskarbi papieski, gubernator Rzymu i inny wyższy duchowny. Assessorów świeckich jest pięciu, którzy muszą być adwokatami. Dawniej trybunał A.·. C.·. składał się tylko z trzech prałatów i wielkie posiadał prerogatywy. Zastępował niejako wła-

dzę świecką papieża; do jego attrybucyj należały: skarb, fiskalność i najwyższa władza sądowa. Od wszystkich trybunałów prowincyonalnych wolno było apellować do A.·. C.·. każdy nawet mający sprawę mógł, uchylając się od sądu miejscowego, przenieść ją do Rzymu. Było to źródłem obfitych dochodów dla adwokatów przy rzeczonym trybunale; ale wielką stratą dla stron. Taki stan rzeczy uległ od edyktu r. 1831 znacznym zmianom. Sędziowie trybunału A.·. C.·. mają teraz władzę tylko nad miastem Rzymem i jego obwodem (*comarcha*). Dwaj sędziowie świeccy, pod prezydencyą prałata audytora lub jego zastępcy, rozstrzygają w ostatniej instancyi sprawy, nie przechodzące wartością pięciuset talarów rzymskich. Trzej prałaci i trzej sędziowie świeccy składają w sprawach ważniejszych, tak nazwaną kongregacyę cywilną trybunału A.·. C.·.; kongregacya dzieli się na dwie izby. Apellacyja od wyroku przechodzi z jednej do drugiej. *Rota romana*, złożona wyłącznie z prałatów zwanych *audytorami roty*, składa trybunał apellacyjny trzeciego stopnia. Nad nim jeszcze jest wyższy sąd *signatura*. *L. R.*

Acanthaceae (Juss.) (Justynowe). Rodzina roślin dwuliścieniowych, jednopłatkowych, zawiera zioła lub podkrzewy, mające liście naprzeciwległe, kwiaty ułożone w kłosy, opatrzone przy nasadzie przysadkami: kielich jednolistny 4 lub 5 działkowy. korona jednopłatkowa nieforemna, pospolicie dwuwargowa, pręcików 2, lub 4 dwusilnych. Guzik owocowy dwukomórkowy; szyjka jedna, blizna dwuklapkowa. Owoc torebka dwukomórkowa, otwierająca się na dwie klapki. Wszystkie prawie rośliny tej rodziny pochodzą z krajów gorących, parę tylko gatunków z rodzaju *Acanthus* rosnie w południowej Europie; wiele z nich należy do roślin ozdobnych i jako takie utrzymują się w cieplarniach: np. *Ruellia*, *Justicia*, *Thunbergia*.

Acanthus, jest szczepem rodziny Acanthaceae; gatunki jego są ziołami lub podkrzewami, rosną w strefie gorącej, dwa tylko gatunki: *A. mollis* i *A. spinosus* rosną we Włoszech, Hiszpanii a nawet we Francyi południowej. Z tych gatunek pierwszy ma kwiaty wielkie, białe, liście ciemno-zielone, często na dwie stopy długie, a jedne stopę szerokie, po brzegach wcinane; te właśnie liście posłużyły w budownicie za wzór do kapitelu kolumn porządku koryntskiego. *S. P.*

A capella ob. *Alla breve*.

A capite, (po łacinie: *od głowy*), oznacza miejsce, gdzie w rękopiśmie lub druku zaczyna się inny ustęp w nowym wierszu, a zatém to samo co: od początku, od wiersza, od ustępu. Ustęp taki miewa zwykle pierwszy wiersz nieco wsunięty od brzegu: drukarze równie cały podobny ustęp, jak i początkowy wiersz jego, zowią *akapitem*.

Acapulco, po hiszpańsku Los Reges, najlepszy port Mexyku na oceanie południowym, w którym, z powodu jednostajnej głębokości przystani, największych rozmiarów okręty podpływać mogą aż do brzegu. Na płn. wsch. od portu leży miasto Acapulco, liczące około 4,000 mieszkańców. Z powodu panujących upałów i okolicznych bagien, powietrze tamże bardzo jest niezdrowém; cholera gości ciągle, napastując najbardziej cudzoziemców. Acapulco nie prowadzi żadnego prawie handlu ze Stanami płn. wsch. Ameryki, tak bogatemi w płody przyrodzone. Wywóz jego stanowią: srebro, indygo, koszenilla, trochę sukna i futer pochodzących z północnego Meksyku i Kalifornii: przywóz składają w większej części płody azyatyckie.

Acca Laurentia, mamka Romulusa, położona w rzędzie bóstw rzymskich. Na cześć jej obchodzono uroczystość zwaną Laurentinalia.—Toż samo nazwisko nosiła także słynna nierządnica rzymska za czasów Anka Martiusa, która zebraw-

szy znakomity majątek, zapisała go narodowi rzymskiemu, za co przez wdzięczność ustanowiono na jej pamiątkę uroczystość Flory.

Accendones, nazwa przełożonych nad szermierzami u starożytnych Rzymian.

Accensi, zwali się żołnierze rzymscy, zaliczeni do piątej klassy ludności, stosownie do ustanowionego szacunku majątkowego (*census*). W szyku bojowym piechoty składali piąty szereg. — **Accensi**, nazywali się także pomocnicy liktorów (ob.).

Accentus ecclesiastici, tak się nazywają przepisywane dawniej duchownym przy śpiewaniu Ewangelii i Epistoł nóty, zmieniające ton ostatniej syllaby (Ob. *Śpiew kościelny*).

Accessit (dosłownie tłómacząc: *zbliżył się*, z łacińs. *accedere*), wyraz używany przy przyznawaniu nagród konkursowych, a oznaczający pierwszą pochwałę udzieloną za pracę, najlepszą po uwieńczonej nagrodą.

Accessorium zobacz *Akcessorium*.

Acciajoli, starożytna i słynna rodzina we Florencyi, która wydała kilku ludzi zasłużonych pod różnymi względami. — **Acciajoli** (Mikołaj), urodzony w r. 1310, wyświadczył Robertowi królowi neapolitańskiemu ważne usługi, walcząc zwycięzko w Morei, Sycylii i we Włoszech. Królowa Joanna mianowała go wielkim seneszalem Neapolu, a później gubernatorem Bolonii. Obok wojskowych swych talentów był zwolennikiem nauk i przyjacielem Petrarki i Boccaciego. Umarł w Neapolu 1366. — **Acciajoli** (Donat), urodził się we Florencyi, roku 1428, został r. 1473 gonfalonierem rzeczypospolitej florentyńskiej i bronił z zapałem sprawy ojczystej przeciw Francyi i Rzymowi. Umarł w Medyolanie 28 Sierpnia 1478, w chwili, gdy miał się udać w poselstwie do Francyi. Jako pisarz, Acciajoli zostawił dzieło w języku łacińskim p. t.: *Commentarius de vita Caroli Magni*. — **Acciajoli** (Zenobiusz), urodził się we Florencyi r. 1461. Wstąpiwszy do zakonu Dominikanów, został pod Leonem X bibliotekarzem Watykanu. Umarł r. 1520. Zostawił znaczną liczbę poezyi w języku łacińskim.

Accum (Fryderyk) ur. w Bückeburgu (pruskiej Westfalii) 1769 r. udał się 1793 r. do Londynu, gdzie otworzył wykład chemii i fizyki doświadczalnej, a w roku 1801, został professorem chemii i mineralogii w Surrey-Institution. Wziąwszy w pomoc osiadłego w Londynie bogatego kupca rycin Rudolfa Ackermanna, do przedsięwzięcia oświecania gazem, napisał w tym przedmiocie obszerne dzieło: *A practical treatrise on gas lights*, które miało w krótkim czasie cztery wydania, i któremu głównie należy przypisać szybkie upowszechnienie oświecania gazem stolicy i znaczniejszych miast Anglii. Liczne pisma jego, ogłoszone w angielskim języku, miały za przedmiot chemiję praktyczną i przemysł; doczekały się one wielokrotnych wydań i tłumaczeń; między innemi napisał Accum: chemiję praktyczną, ofałszowaniu środków pożywienia i t. d. Umieszczony jako konserwator biblioteki Instytutu Królewskiego, z przyczyny nieprzyjemnej sprawy, wytoczonej mu przez zwierzchników tego zakładu, o zaginienie planów, kart i rycin, jakkolwiek żaden dowód prawny przeciw niemu nie walczył, opuścił swoje stanowisko i przeniósł się do Niemiec. W r. 1822 mianowany professorem w Instytucie rzemiosł i Akademii budownictwa w Berlinie, um. r. 1838. Napisał po niemiecku: *Physische und chemische Beschaffenheit der Baumaterialien*, 2 T. Berlin 1826 r.

Accursius v. **Accorso** (Franciszek), jeden z najsławniejszych prawników starowłoskich (glossatorów), ur. 1180 w Bononii, um. 1260. Z dzieł jego najznakomitszém jest: *Glossa ordinaria* (ob. *Glossa*), napisane w trzecim dziesiątku XIII wieku, a streszczające wszystkie dawniejsze prace słynniejszych prawników.

Acefalocysty (od przeczącego *a*, *kefale* głowa, *kistis* pęcherz). Nazwa nadana przez Laennec'a, lekarza francuz. tworom chorobliwym w ciele ludzkiém, które brał mylnie za robaki wnętrzne pęcherzykowate, bez głowy i wszelkich członków widocznych. Złożone są z pęcherzyka błoniastego napełnionego płynem wodnistym, a oddawna znane lekarzom pod nazwą hydatidów, i dziś są ich synonimem. Znachodzą się we wszystkich częściach ciała ludzkiego, mianowicie w tkance organów, rzadziej w jamach naturalnych ciała jak np. macicy. Jako środek na ich wygubienie, zalecają kalomel w wielkich ilościach zadawany wewnątrz i w postaci wcierań miejscowych. *Xaw. R.*

Acephala monstra. (*Potwory bezgłowe*). Stanowią gruppę potworów, przychodzących na świat bez głowy widocznej na pierwszy rzut oka, która przecież u nich bardzo często istnieje, ale można ją rozpoznać tylko za pomocą rozbioru anatomicznego; wykształca się bowiem w zarodku do pewnego i to bardzo nizkiego stopnia, a dalsze jej rozwijanie się zupełnie ustaje. Oto jest główna charakterystyka tej grupy potworów. Obok tego i inne ich organa nie wykształcają się prawidłowo. Kadłub przedstawia zwykle dwie połowy: prawą i lewą, lecz nie symetryczne, niekiedy do tego stopnia, że tylko bardzo ścisłe anatomiczne badanie jest wstanie wykryć dwie połowy ciała. W ogóle cała budowa uderza brakiem wykończenia. Czasami rodzą się tego rodzaju potwory z jedną tylko nogą i to pokrzywioną, a jeżeli mają ręce, to albo bez palców, albo do połowy tylko wykształcone. Zewnętrzne części rodne są prawie zawsze bardzo niedokładne, tak, że częstokroć płci nie podobna rozeznać. Wewnętrzny układ ciała, odpowiada zawsze zewnętrznemu. Kiszki wykształcają się zwykle lepiej, jak inne trzewia; ale za to wątroby, żołądka, śledziony, płuc, serca, albo brakuje zupełnie, albo na ich ślady tylko natrafić można. Szkielet także nigdy nie jest wykończonym. Szczególniejsza jeszcze okoliczność charakteryzuje grupę bezgłowych potworów, rodzą się one zawsze jako bliźnięta, w jednej, a czasami w dwóch parach, wtedy przychodzą na świat zwykle przedwcześnie. Zdarza się jednak, że jedno z takich bliźniąt wykształci się zupełnie, a drugie pozostanie na mniej, lub więcej nizkim stopniu rozwoju. Wtedy ciąża przebiega prawidłowy swój zakres, płód wykształcony żyje i może dorość, płód zaś potworny, przychodzi na świat nieżywym tak, jak wszystkie potwory tej grupy. Bliźnięta takie nigdy nie bywają płci różnych, a chociaż czworo ich razem na świat przyjdzie, zawsze albo wszystkie będą żeńskie, albo też mezkie; dotychczas nieznanym jest wyjątek od tego prawidła. U ludzi potworność tego rodzaju zdarza się częściej, jak u zwierząt. Geoffroy Saint-Hilaire podzielił tę grupę na 3 podziały: 1) *Acephalus*. Kadłub niesymetryczny, piersi i odnogi dość wyraźnie odznaczone, napotykany dotąd tylko w rodzaju ludzkim. 2) *Paracephalus*. Kadłub niesymetryczny bez odnóg, mianowicie piersiowych (rąk), napotykany u ludzi, owiec i jeleni. 3) *Mylacephalus*. Kadłub niesymetryczny bez odnóg, napotykany u ludzi i kóz. (ob. *Potwory*). *Dr. K. K.*

Acepsimas, biskup, męczennik w Persyi, pod Saporem. Pamiątka śmierci jego obchodzi się 22 Kwietnia.

Acerbi (Henryk), ur. 1785 um. 1827, zyskał sobie sławę, jako professor kliniki. Będąc lekarzem medyjolańskiego szpitala, jasnym swym poglądem przy łożu chorego, oraz trafnym i wymownym wykładem, przyciągał do siebie mnóstwo uczniów, tak dalece, iż sala chorych stawała się jakby salą kliniki. Acerbi napisał: *Dottrina teorico-pratica del morbo petecchiale e de contagi in genere* (Medyjolan 1822 r.), oraz *Annotazioni di medicina pratica*, które spowodowały polemikę z Locatellim. Prócz tego Acerbi wydał biografię chirurga Monteggia i An-

gela Poliziano. W młodości zajmował się poezyją i był współpracownikiem pisma bliotecca Italiana.

Acerbi (Józef), podróżnik włoski, literat, naturalista, urodził się w Castel Goffredo, niedaleko Mantui, i tamże w r. 1846 umarł. W czasie wkroczenia Francuzów do Lombardyi (1798), opuścił ojczyznę i podróżował po Niemczech, Danii, Szwecyi i Norwegii. Spotkawszy się w Torneo ze sławnym malarzem krajobrazów, pułkownikiem Skiöldebrandem, pierwszy z Włochów dotarł do *przylądka północnego* (Nordcap). W r. 1802, bawiąc w Londynie, wydał opis tej podróży po angielsku; w parę lat później, pod jego bokiem dokonane zostało jej tłómaczenie na język francuzki, przyczém, w skutek krytycznych uwag Thompsona i Saint-Morrysa, nastąpiły pewne modyfikacyje. Wyjątek z tej podróży znajduje się w *Pamiętniku warszawskim* Fr. Dmochowskiego z 1804 roku. W r. 1818 (1816?) założył Acerbi w Medyjolanie pismo peryjodyczne p. t. *Biblioteca Italiana,* która swą głęboką i trafną krytyką pewien wpływ wywarła na owoczesną literaturę włoską. Acerbi energicznie tu występował przeciw zastarzałym pretensyjom akademii della Crusca, oraz przeciw uroszczeniom dyjalektu florenckiego. Gdy Acerbi mianowany został generalnym austryjackim konsulem w Egipcie 1826 r., redakcyja pisma Biblioteca Italiana przeszła w ręce Groni'ego, bibliotekarza z Brera, oraz astronomów Carlini i Fumagalli, do których się następnie przyłączyli Brugnatelli, Consigliachi, Ferrario, Catena i Fantonetti. W czasie swego urzędowania Acerbi nie przestał zasilać biblioteki artykułami dotyczącemi Egiptu; zwiedził zaś nietylko dolny i środkowy Egipt, lecz przeprawiwszy się przez morze Czerwone, przebiegł i sąsiednie krainy. Wciągu tych wycieczek, Acerbi nagromadził bogate zbiory z dziedziny nauk przyrodzonych, któremi nietylko prywatne swoje opatrzył muzeum, lecz uposażył jeszcze gabinety hist. nat. w Medyjolanie, Pawii, Padwie i Wiedniu. Wróciwszy do ojczyzny, Acerbi do samej śmierci nie przestał się zajmować naukami przyrodzonemi.

Acerdez (*Acerdèse*), ruda manganezu, przedstawiająca w stanie rodzimym jeden z tlenków manganezu. Tlenki te od mineralogów nazywane były ogólném mianem *manganitów,* dla uniknienia więc zamieszania, jeden z nich, a mianowicie $Mn_2\ O_3 + Aq$. Beudant nazwał *Acerdèse,* z greckiego *niekorzystny, nie dający się użyć,* gdyż ruda ta manganezu, nie używa się prawie wcale w przemyśle. Minerał ten głównie znajduje się w łonie ziemi, w stanie krystallicznym, lub włóknisto-promienistym. Twardość ma prawie taką, jak węglan wapna; C.g. $= 4,328$; barwę szaro-żelazną lub szaro-stalową, w proszku brunatną, z połyskiem mniej lub więcej metallicznym. Pod dmuchawką się nie topi, z boraxem burzy się mocno i daje szkło fijoletowe; wypalany, traci około 10 procentów wody. Znaczna ta ilość wody, jaką Acerdez zawiera, jest bardzo charakterystyczną jego cechą, wszystkie bowiem inne rudy czarne manganezu zawierają bardzo mało wody. Krystalizuje w słup walcowy prosty i w tej postaci trafia się dosyć często w Neukirchen w Alzacyi i w kopalniach manganezu w Devonshire w Anglii. *K. J.*

Acernus (ob. *Klonowicz*).

Acervus, kupa, znany podstęp djalektyczny sofistów i scholastyków, którym przeciwników swoich nieraz wprowadzając w kłopot, zmuszali ich do milczenia. Każdy bowiem zagadnięty zrazu przystaje na to, że jedno ziarnko nie stanowi jeszcze kupy; ale gdy się doda ziarnko do ziarnka, w końcu jednak zgodzić się musi, że kupa już narosła, a tém samém przyznając, iż jedno ostatnie ziarnko utworzyło też kupę, własnemu swemu twierdzeniu zaprzecza. Błędność tego sofizmatu i innych jemu podobnych na tém polega, że kupa, jako wyobrażenie względne, zna-

czenia swojego nabiera dopiero przeciwstawieniem innego wyobrażenia, a więc nie zawisła bynajmniej od pewnej, oznaczonej liczby ziarnek.

Acetometr. Narząd używany do próbowania mocy octu, a zarazem wykazania ilości kwasu octowego w nim zawartego. Jest to rurka szklanna z podziałką liczbami oznaczoną, do której wlewa się ocet, troszką wyciągu lakmusowego, na czerwono zabarwiony. Następnie dolewa się wody, w której rozpuszczono pewną ilość węglanu potażu, tak długo, aż płyn przybierze barwę błękitną. Ilość zużytego rozczynu soli potażowej wskazana podziałką, oznacza stopień mocy próbowanego octu.

Acetony. Nazwiskiem tém oznaczamy grupę ciał, których typem pierwotnym jest Aceton. Każdy jednozasadowy kwas wydaje odpowiedni Aceton i tak np. kwas octowy wydaje Aceton; kwas masłowy, butyron; kwas waleryjanowy, waleron i t. d., kwasy zaś wielozasadowe, zdaje się, nie wydają Acetonów. Acetony powstają przez destylacyję suchą (ob.) soli obojętnych kwasów organicznych, z alkalijami, lub ziemiami alkalicznemi; w skutek czego sole kwasów organicznych rozkładają się: na węglany, które pozostają w naczyniu destylacyjném, i na odpowiednie Acetony, które ulatują i w dobrze ziębionych odbieralnikach zbierają się, zwykle w postaci cieczy, rzadziej ciał stałych. Rozkład jednak wspomnionych soli działaniem wysokiej temperatury nie jest tak prosty, gdyż obok tego tworzą się jeszcze i inne produkta gazowe, które ulatują, i ciekłe, które otrzymane Acetony zanieczyszczają. Prawdopodobnie Acetony są aldehydami (ob.) w których 1 atom wodoru został zastąpiony rodnikiem alkoholu (ob.) o jeden stopień niższego. Według tego pojęcia zwykły Aceton, którego wzór empiryczny jest $C_6H_6O_2$ mieć będzie skład $\left.\begin{matrix}C_4H_3O_2\\C_2H_3\end{matrix}\right\}$ t. j. będzie aldehydem w którym 1 jedn. wodoru przez metyl został zastąpiony. *Aceton* otrzymuje się najłatwiej przez suchą destylacyję w naczyniach żelaznych octanu baryty, albo octanu ołowiu zmieszanego z wapnem. Zebrany w odbieralniku surowy Aceton, przez stosowne oczyszczenie wydaje ciecz bezbarwną, łatwo lotną, przenikającego zapachu i palącego smaku; która się łatwo zapala i daje płomień żółty u dołu nieco błękitny, mało kopcący. Aceton jest jedną z części składowych octu drzewnego (ob.), używa się w medycynie. *T. C.*

Acetosa (Acqua). O pół mili od Rzymu za bramą miasta zwaną *Porta del Popolo* nad brzegiem rzeki Tybru, niedaleko mostu zwanego *Ponte Milvio*, znajduje się źródło wody mineralnej które w wieku XVI jako skuteczne w wielu chorobach było już znaném. Woda ta ma smak kwaśno-słony, temperaturę $+13^o$: w składzie swoim zawiera wielką obfitość gazu kwasu węglowego, a także chlorek sodu, wapnu i magnu, oraz siarczan i węglan sody, magnezyi i wapna. — Zalecaną jest w złém trawieniu pochodzącém z wielkiej obfitości szlamu, w zatwardzeniu gruczołów limfatycznych, w guzach artrytycznych i w cierpieniach dróg moczowych. Używa się wewnętrznie i zewnętrznie w postaci kąpieli zwyczajnych i nastrzykiwanych, przy zachowaniu tej ostrożności, ażeby woda brana na kąpiel nie była grzaną, boby straciła wolny kwas węglowy w niej zawarty, lecz woda gorąca winna być do niej domieszywaną. *Dr. L. S.*

Acetyl, (*Liebig*, *Gerhardt*). Jest to rodnik kwasu octowego (ob.), ale nazwiskiem tém jedni chemicy, jak *Liebig* i wielu chemików niemieckich, oznaczają rodnik nie zawierający tlenu C_4H_3; — *Gerhard* zaś i stronnicy jego, odmawiając gruppie C_4H_3 charakteru pierwiastku organicznego, acetylem nazywają rodnik tlen zawierający $C_4H_3O_2$. Dla uniknienia zatém pomyłek, drugi nazwano acetoil (*Natanson*), acetoxyl (*Kolbe*), othyl (*Williamson*). Dotychczas żaden z tych

rodników nie został otrzymany w stanie odosobnionym, i nie można jeszcze z pewnością wyrzec, że C_4H_3 nie jest rodnikiem, ponieważ obadwa, szczególniej jednak ostatni, tworzą związki w których rolę rodnika przyjmują. *T. C.*

Acevedo (Felix Alvares), generał hiszpański, jeden z głównych działaczów dramatu rewolucyjnego w r. 1820, ur. w końcu zeszłego stulecia w królestwie Leonu. Po najściu swej ojczyzny przez wojska Napoleona, stanął na czele pułku ochotników i odznaczył się w wojnie partyzanckiej. Rząd Ferdynanda VII, po przywróceniu tego króla nie okazał się dlań przychylnym, podejrzywając go zapewne o opinije zbyt liberalne. Powstanie na wyspie Leon znalazło w nim jednę z najdzielniejszych swych podpór. Walcząc przeciw wojskom Ferdynanda i odparłszy je aż na prawy brzeg Minho, zabity został pod Zadornelo 8 Marca 1820 r., w chwili, gdy w gorącej przemowie starał się zjednać wojska królewskie dla sprawy narodowej.

Achab, król Izraela, syn i następca Amri, panował lat 22, najgorszy ze wszystkich poprzedników, więcej niż oni przyczynił się do upadku i bałwochwalstwa ludu. Zaślubił Jezabel, córkę Etbaala, króla Sydonu; przez nią był nakłoniony do czci fenickich bożków Baala i Astarty, która upowszechniła się wtedy w całym Izraelu. Kapłani Baala, fałszywi prorocy napełnili kraj, a prawdziwi, jak Elijasz, byli prześladowani i ukrywać się musieli w jaskiniach. Oprócz zapomnienia Boga prawdziwego, niesprawiedliwość panowała w Izraelu. Achab kazał zamordować Nabotha, aby przywłaszczyć jego winnicę. Gdy Elijasz wyrzucając mu tę zbrodnię, groził zemstą Boską, Achab pokutował, i tém wstrzymał ją na czas pewny. W trzykrotnej wojnie później z królem syryjskim Ben-Adadem, dwa razy zwyciężył; ale trzeci raz w bitwie raniony, umarł wkrótce, a psy krew jego lizały, jak to mu przepowiedział Elijasz prorok. Niedługo potem Jehu, wytępił wszystek ród bałwochwalczy Achaba. (III, *Król.* 16—22).

Achaintre (Mikołaj Ludwik), skromny, cichy, lecz głębokiej nauki pierwszorzędny filolog, dał się poznać uczonemu światu ze swych komentarzów, po łacinie pisanych, do niektórych autorów greckich i łacińskich. Jego wydania *Horacyjusza, Juwenalisa* i *Persyjusza* wysoko są cenione. Achaintre przejrzał, poprawił i uzupełnił *Dictionnaire de Boudot*, i słownik synonimów łacińskich Gardin-Dumesnila, *Cours d'humanité* w 13 tomach, oraz po raz pierwszy wydał: *Historyję wojny trojańskiej*, przypisywaną powszechnie Dyktysowi z Krety. Achaintre trudnił się wyczytywaniem i objaśnianiem starożytnych napisów, i w tym przedmiocie zamieścił znaczną liczbę listów w *Journal de Débats.* Umarł 1840.

Achaja (ob. *Achea*). **Achajczykowie** (ob. *Achejczykowie*).

Achajski v. **Achejski związek,** (ob. *Achejczykowie*).

Achałcyk, (po turecku *Achiska,* w języku gruzyjskim znaczy *nowa forteca*); miasto powiatowe gubernii kutajskiej, z fortecą 3-go rzędu; leży na lewym brzegu rzeki Poschowy czyli Achałcyk-czaj, o 6 wiorst od ujścia jej do rzeki Kury, 204 wiorst na zachód od Tyflisu. Niegdyś był miastem królestwa armeńskiego; potém przeszedł pod panowanie cesarzów bizantyńskich, i nakoniec zawojowany przez królów Georgii czyli gruzyjskich. Za Amurata III, w 1508 r. Turcy opanowali prowincyję Achałcyku, następnie zawojowali ją Persowie; za Amurata IV w 1635 i 1637 roku wódz turecki Hassan-Pasza odzyskał ją dla Porty. Achałcyk przyłączony do Rossyi w 1829 roku, na mocy pokoju adryjanopolskiego, liczył dawniej 5,000 domów i 50,000 mieszkańców. Potém ze starego miasta pozostały tylko ruiny, a na prawym brzegu Poschowy założone nowe miasto, w którém liczy się do 13,000 mieszkańców. Prawie wszyscy przesiedleni tam z Erzerum, są rzemieślnikami. W r. 1840 Achałcyk, dotąd miasto naczelne paszalika tegoż nazwi-

ska, zamieniono na miasto powiatowe nowo-utworzonej gubernii gruzyjsko-imeretyńskiej, a w 1846 r., według nowego podziału kraju zakaukazkiego, przyłączony do gubernii kutajskiej. Przez tutejszą komorę celną corocznie wychodzi towarów na summę blisko 40,000 rubli; przywóz wynosi do 220,000 rubli. — Pod względem wojenno-historycznym Achałcyk pamiętny jest niepomyślną wyprawą generała Tormasowa r. 1810, tudzież zdobyciem go przez hr. Paskiewicza Erywańskiego r. 1828, po poddaniu się 4,000 Turków. W r. 1829 dziewięć kompanij piechoty i secina kozaków, wytrzymały tu napad znacznych sił tureckich pod dowództwem Achmeta-beka-Adżarskiego, do nadejścia posiłków z Gory.

Achałcykski powiat, od południowo-zachodniej strony graniczy z państwem tureckiem. W dawnych czasach był częścią Armenii, potem należał do Georgii czyli Gruzyi i z nią czas niejaki składał niezawisłe państwo; podbity przez Turków, zostawał pod ich panowaniem do czasu przyłączenia jéj do Rossyi. Powiat ten dzieli się na dwie części: Abbas-Tumańską i Gertwiską. Powierzchnia jego górzysta. Cała północna granica powiatu części zachodniej, otoczoną jest łańcuchem gór, wychodzącym z Turcyi i znanym tutaj pod nazwiskiem Adżarskiego, dalej zaś Did-Magoła. Pierwszy z nich rozszerza się w powiecie mnóstwem małych gałęzi, pomiędzy rzekami Pocawką, Koblanką i Kurą; wzdłuż południowej granicy powiatu ciągnie się łańcuch saganłukski, który, zwróciwszy się na północ, pod nazwaniem grzbietu Cichedźwary, ciągnie się wzdłuż granicy tego powiatu z Tyflisem. Główne grzbiety przez 8 do 9 miesięcy pokryte są śniegiem, zaś achałcykski powiat skrapia rzeka Kura i wpadające w nią: Kobljana, Cinubano, Pocawka i inne. Z pięciu jezior, dwa: Changiła-gieł i Toporowan mają każde obwodu 25 do 35 wiorst. Wiorst 18 od Achałcyka, w wąwozie niedaleko źródła rzeki Abbas-Tumanki, przy drodze do Imerecyi, jest dość dobrze utrzymane źródło gorące wody kwaśno-siarczanej, które zwiedza corocznie przeszło 2,000 osób. Są inne jeszcze źródła mineralne, ale nie mają potrzebnego urządzenia. Klimat bardzo zdrowy, z wyjątkiem niewielu miejsc; naprzykład, okolic kaukazkiej kwarantany, Achałcyka i t. d. Powiat ten należy do najżyzniejszych krain Azyi Mniejszej; zasiewają tu szczególniej pszenicę, jęczmień, kukurydzę i różne warzywa. Przez powiat ten, na Achałcyk, idą dwa gościńce do Tyflisu: jeden na fortecę Gory, drugi na Achałkałaki i Całku. Ludność powiatu Achałcyku wynosi przeszło 40,000 mieszkańców. W tej liczbie krajowców 17,254, przesiedlonych 22,788, a mianowicie Turków 13,680, Ormian 21,420, Gruzińców 2,320, Karałakachów 1,000, Żydów 1,200 i Kurtynów 410. Dla zabezpieczenia zakaukazkich gubernij od dżumy i zapobieżenia przemytnictwu, urządzony został kordon wzdłuż rzek: Koblanki, Utkwisubjanki, Ermiczałki, Poschowskiej, Dżagismańskiej, Rachkas-Suczaj, Karzawetskiej, do rzeki Kury w powiecie alexandropolskim. *M. B. S.*

Achałkałaki, twierdza w gubernii tyfliskiej, powiecie aleksandropolskim, leży w wyższej Kartalinii, przy połączeniu się rzeki Achałkałakis-Ckali z Dżawachetskim-Kurem, w odległości 157 wiorst na poł. zach. od Tyflisu. Założenie tego miasta przypisują pierwszemu królowi Georgii czyli Gruzyi Farnaozowi; było otoczone murem i szańcami. Znajduje się tu i w okolicach nie mało kościołów, z których większą część zamienili byli Turcy na meczety. Pod ich panowaniem, do 1828 roku, Achałkałaki było stolicą osobnego okręgu czyli sandżaku, i rezydencyją rządcy, podległego paszy Achałcyku, a liczącego 35 wsi, 2,750 ludności mezkiej, Gruzinów, Ormian i Turków. Na mocy traktatu adryjanopolskiego, Achałkałaki wróciło do Gruzyi, od której oderwane było przed trzema wiekami. Jest tu komora celna, przez którą przewożą corocznie towarów za 12,000 rubli, wywożą zaś przeszło za 4,500 rubli. Podczas kampanii 1811 r., pułkownik Kotla-

rewski zdobył twierdzę Achałkałaki nagłym napadem, za pomocą drabin składanych. W 1828 r. dowódzca oddzielnego korpusu kaukazkiego, hr. Paskiewicz Erywański, po wzięciu Karsu, zdobył Achałkałaki. *M. B. S.*

Achan, syn Charmi, z pokolenia Judy, w czasie zdobycia Jerycho przez Jozuego, pomimo zakazu Bożego, z przeklętych łupów tego miasta wziął płaszcz karmazynowy, 200 syklów srebra i sztabę złota. Gdy losem winowajca odkryty został, przyznał się do zbrodni i był ukamienowany, wraz z swoją rodziną, na dolinie Achor, a wszystko co miał, spalono. (*Joz.*, 6—7).

Achard (Franciszek Karol), zasłużony chemik i badacz natury, ur. 1754 roku w Berlinie, położył wielkie zasługi szczególniej przez udoskonalenie wyrabiania cukru z buraków. W tym celu powtórzył on doświadczenia Margrafa, rozszerzył je a później urządził zupełną fabrykę cukru i przy niej szkołę cukrownictwa. W usiłowaniach swoich wspierany był przez króla pruskiego, który do tej gałęzi przemysłu wielką przywiązywał wagę, i polecił otworzyć mu laboratoryjum akademii nauk, aby w niém prowadził swoje poszukiwania. Chociaż wypadki badań jego ogłoszone zostały przez rząd 1799 i 1800 roku, przecież one nie weszły w praktykę i skutkiem tego król ustąpił mu folwark Kunern, w niższej Luzacyi, z warunkiem urządzenia na nim fabryki cukru. Tutaj Achard po sześciu latach pracy, w której nie małą lekarz okręgowy Neubach był pomocą, doszedł do prawdziwego sposobu otrzymywania cukru; wkrótce też fabryka Acharda znalazła wielu zwolenników i naśladowców. W roku 1812, gdy z powodu ówczesnego kontynentalnego systamatu, fabryka w Kunern świetne robiła interesa, król zalecił przy niej otworzyć szkołę specyjalną fabrykacyi cukru z buraków. Achard powołany do Berlina jako dyrektor klassy nauk fizycznych akademii nauk, umarł r. 1821. Z pomiędzy pism jego, mających za przedmiot buraki i ich użycie przemysłowe, przytoczymy: *Die europaeische Zuckerfabrikation aus Runkelrüben*, 3 tomy, Lipsk 1809, wydanie 2-gie 1812 r.

Achard (Fryderyk Adolf), sławny aktor i śpiewak komiczny w teatrze Palais Royal w Paryżu; urodzony 1808 w Lyonie, umarł 1856 r. w Paryżu, zostawiając dość znaczny majątek synowi swemu, Leonowi Achard, również artyście scenicznemu.

Achard (Ludwik Amadeusz), powieściopisarz francuzki, urodzony 1814 w Marsylii, redagował z początku niektóre drobniejsze pisma w Paryżu, w 1846 roku jako historyjograf towarzyszył księciu Montpensier do Hiszpanii, w 1848 r. założył nowy illustrowany dziennik: „Le Pamphlet,“ który wychodził aż do wypadków czerwcowych w tymże roku. Straciwszy na barykadach brata i sam przez powstańców wzięty w niewolę, w następnym roku został członkiem redakcyi „Assemblée Nationale,“ i „Revue des deux Mondes.“ Z powieści jego najlepszą jest: *Belle-Rose*; z innych niemniej cenionych wymienimy: *La Chasse royale*; *Une Saison à Aix-les-Bains*; *Une Arabesque*; *Les petits-fils de Lovelace*; i ostatnia: *Le Clos-Pommier*; (1857).

Acharius (Eryk), naturalista szwedzki, ur. 1757 w Gefle, um. 1819 roku w Wadstenie, uczył się w Upsali od r. 1773 pod Linneuszem, przed którym nie ukrył się talent jego. Następnie udał się do Sztokolmu, gdzie od akademii nauk otrzymał zlecenie rysowania przedmiotów historyi naturalnej. W 1732 r. został doktorem medycyny w Lundzie. Przedmiotem prac jego jako naturalisty, były porosty lądowe, a owocem trudów: *Lichenographiae suecicae prodromus*, Linkoeping, 1789; i *Methodus, qua omnes detectos lichenes illustrare tentavit*, Sztokholm 1803; które zyskały wziętość powszechną. Ze wszystkich stron świata nadsełano mu porosty do określenia i pomieszczenia w jego układzie, takim sposobem

powstało dzieło: *Lichenographia universalis*, Getynga 1810, i *Synopsis methodica Lichenum*, Lund 1813. Jednakże ogrom materyjałów które miał do rozpoznania, tudzież zatrudnienia obowiązkowe, były zapewne powodem, niejakich usterków w jego układzie. Wkrótce Flöcke i jego uczniowie wystąpili jako przeciwnicy Acharius'a, tak że jemu w tej części systematyki botanicznej ta jedna pozostała zasługa, iż utorował drogę dla swoich następców. Od nazwiska jego nazwano wiele roślin, jak: *Acharia*, *Conferva Acharii*, *Urceolaria Acharii*, *Rhizomorpha Acharii*, i owad *Tortrix Achariana*. Zostawił zielnik składający się z 10,000 przeszło gatunków roślin, pomiędzy któremi główną część stanowią porosty, który zakupiony został przez uniwersytet w Helsingfors.

Acharnar lub **Acarnar**, gwiazda pierwszej wielkości dla Europy niewidzialna, znajdująca się w końcu konstellacyi: rzeka Erydan.

Achaz, król Judy, syn i następca Jothama, jeden z najniegodziwszych królów, oddawał cześć Baalowi, i własne dzieci poświęcał Molochowi w dolinie Ben-Ennom. Facee, król Izraela i Rezin, król Syryi, wkroczyli do Judei, oblegali Jeruzalem; ale nie zdobywszy go, odeszli z wielkimi łupami i jeńcami. Ze swojej strony pustoszyli Judeę ogniem i mieczem Edomici i Filistyni. W takim ucisku Achaz prosił o pomoc Teglat-Filezara, króla Assyryi: ten zdobył Damaszek, zabił Rezina, a mieszkańców syryjskich uprowadził w niewolę. Sam Achaz musiał oddać mu swoje bogactwa i skarby świątyni, aby zyskać pokój. Napominania proroka Izajasza nie miały skutku na bezbożnym królu, który umarł po szesnastoletniém panowaniu, nie pogrzebiony w grobach królów. (IV, *Król.*, 16; II, *Par.*, 28).

Achaz, miasto w Rossyi, leżało w tém miejscu, gdzie teraz Stary-Czerkask (o mil 12 od Azowa). Wedle świadectwa Herbersztejna, mówiono o niém: „miej tylko ogień i sól, resztę wszystko znajdziesz w Achazie." W XVI wieku to miasto zdobyli Kozacy Dońscy.

Achea, Achaja, wązka kraina na północnym brzegu Peloponnezu, nad Istmem, podzielona na dwanaście państw drobniejszych, ze stolicą Egium, zkąd też w najdawniejszych czasach cały kraj ten nazywał sie Egialeą; graniczy na wschód z zatoką Sarońską, na północ i na zachód z Koryncką, na południe z Arkadyją i Elidą. Starożytni wychwalali tego kraju urodzajność, mianowicie obfite zbiory wina, oliwy i innych owoców. Rzymianie Achają nazywali całą Grecyję z wyłączeniem tylko Macedonii i Tessalii. Dzisiejsza Achaja obejmuje w królestwie Greckiém, najbardziej północno-zachodnią prowincyję półwyspu Morei, na południu której ciągną się pasma gór Kalawrita, z najwyższemi szczytami: górą Voida (5,918 stóp) i Onothos (6,810 stóp), z rzekami: Kamenicą na zachód i Vosticą na wschód. Z miast zasługuje na uwagę jedna tylko stolica Patras (ob.), inne bowiem, jak np. Achaja-apano, Achaja-kato, Diakopto i t. d., w wykształceńszych krajach nawet lichej nie stanowiłyby wioski. Z wyjątkiem nadbrzeży zachodnich, uprawa wina, oliwy, zboża i jarzyn dosyć jest znaczną, — handel morski zaś zupełnie prawie podupadł.

Achejczykowie, **Achiwowie**, nazwa jednego ze starożytnych pokoleń greckich, pod którą jednak Homer oznaczał po szczególe Argiwów i Danajczyków, a w ogóle wszystkich Greków. Ród swój wywodzili od Acheusza, syna Xuthosa, a wnuka Hellena; przybyli, o ile się zdaje, z Tessalii do Peloponnezu, gdzie mianowicie w Lakonii i Argolidzie, oddzielne założyli państwa, najpotężniejsze w Grecyi za czasów wojny trojańskiej. Gdy około roku 1104 przed narodzeniom Chrystusa, Doryjczykowie pod Heraklidami wtargnęli do Peloponnezu, wyparli ztamtąd Achejczyków, którzy naówczas udawszy się do północnej części półwyspu, zajęli siedziby zamieszkałych tu Jończyków, a kraj, podotąd Egialeą zwany,

przezwali Acheą. Nie biorąc bliższego udziału w sprawach reszty Grecyi, osiedli tu w dwunastu miastach, w których w miejsce monarchii pojawiła się wnet demokracyja, a które między sobą zachowując pewną łączność, zniesioną wprawdzie podczas wojen macedońskich przez Demetryjusza, Kassandra i Antygona, ponowiły ją przecież r. 280 przed nar. Chr. w tak zwanym *Związku Achejskim*, złożonym pierwotnie z czterech miast najdawniejszych, lecz zwiększonym następnie przez przystąpienie wielu innych miast greckich po za granicami Achei właściwej. Gdy zaś r. 146 przed nar. Chr. zdobycie Koryntu przez Rzymian, położyło koniec temu związkowi i wolności Grecyi, cały kraj ten zamieniony w prowincyję rzymską, ogólnie nazwany został Acheją.

Achelous, teraz **Aspropotamos**, największa rzeka Grecyi. Wypływa z gór Pindu, przerzyna kraj Dolopów, oddziela Etoliję od Akarnanii i wpada do morza Jońskiego. Brzegi jej są jedyną okolicą Europy, gdzie niegdyś lwy spotykano.

Achelous, mitologiczny, był synem Oceanu i Tetydy, według innych Heliosa i Gei. Walczył z Herkulesem o Dejanirę, zamieniwszy się najprzód w ogromnego węża, potém w byka. Herkules w tej walce ułamał mu róg, z którego nimfy, jak mówi podanie, zrobiły róg obfitości. Był on ojcem syren.

Achemenes, Achemenidowie. Achemenes jest nazwą grecką, według niektórych uczonych, oznaczającą wielkiego Dżemszyda Zendawesty. Był on twórcą rozległego państwa, które obejmowało Azyję Mniejszą, Assyryję, Syryję, Medyję, Baktryjanę i Persyję. Od niego bierze nazwę Achemenia, oznaczająca według jednych prowincyję perską, a według drugich pokolenie, którego potomkowie zowią się Achemenidami. W następstwie czasów królowie perscy z dumą Achemenidami się zwali. Achemenes, pierwszy władca Persów, sławny jest w starożytności nie tylko ze swej potęgi, lecz i z bogactw.

Achen (Jan van), malarz niemiecki, ur. 1552 r. w Kolonii, już za młodu, pomimo nieudolności nauczycieli, rozwinął niezwykły talent, w 22 roku życia udał się do Wenecyi, do malarza niderlandzkiego Karola Rems, ztamtąd do Rzymu, gdzie dla kościoła Jezuitów wymalował piękny obraz przedstawiający narodzenie Chrystusa Pana. Powróciwszy do Niemiec, wstąpił do służby dworu bawarskiego, i w Monachium, a później w Augsburgu dla Fuggerów liczne malował obrazy. Cesarz Rudolf II ściągnął go nareszcie do Pragi, gdzie umarł 1615 roku. Koloryt Achena jest wyborny; w rysunku widać jednak zaniedbanie studyjów natury i wzorów starożytnych. Galeryja wiedeńska posiada 16 dzieł tego mistrza; kilka zaś najcelniejszych znajduje się w kościele zamkowym w Munichu.

Achenwall (Godfred), słynny publicysta, twórca teoryi statystyki, professor prawa publicznego w Getyndze, urodził się w Elblągu w Prussach 1719 r., umarł 1772 r. Do czasów Achenwalla, statystyka przedstawiała porozrzucane i niezebrane w jedną całość materyjały, którym dopiero ten uczony mąż nadał formę stałą i wyrozumowaną. W dziełku podręcznem, wydaném w Getyndze w 1749 roku, Achenwall nazywa nową teoryję: *Statystyką* czyli nauką stanu, państwa, (scientia statistica). Oprócz tej teoryi, Achenwall wydał jeszcze bardzo wiele dzieł historycznych, ekonomicznych i prawnych, z których większa część kilku doczekała się wydań. Ostatniém jego dziełem jest: *Uwagi nad finansami Francyi.*

Acheron, w mitologii greckiej, rzeka państwa podziemnego (Erebu), wpadająca do Styxu, przez której błotniste, jękami i westchnieniami umierających wezbrane wody, starzec Charon dusze zmarłych przewoził na wątłej łódce do krainy cieniów. Za przewóz ten pobierał on od nich opłatę; na ten cel wkładano zwykle zmarłym do ust pieniążek (obol). Ale prawo przewozu służyło jedynie duszom tych, którzy pogrzebani zostali, choćby też i niewielką szczyptę ziemi rzu-

cono na ich zwłoki; dusze innych, zanim je przewieziono, musiały się przez wiek cały błąkać po nad brzegiem rzeki. Nie zawsze Acheron, syn słońca i ziemi, płynął w Erebie; owszem, skrapiał on przed tém roskoszną i pełną światła dolinę, z której dopiero za udzielenie spragnionym Tytanom ochłody w czasie walki bogów, strącony został do piekieł przez Jowisza.— W Geografii starożytnej 5 różnych rzek o mętnych wodach i mefitycznych wyziewach, nosiło nazwę Acheronu. Jedna z nich w Epirze (dziś w prowincyi Janina, rzeka Veliki), przepływa przez jezioro Acheruzyja i pod Prevezą wpada do morza Jońskiego.— Do tegoż morza wpadała i druga w Thesprocyi (może taż sama), przepłynąwszy przez bagno Acheruzyja wraz z Kocytem, którego wody z nią się łączyły: ta według Pauzaniasza była pierwowzorem homerowego Acheronu.— Trzecia w Elidzie, dzisiejsza Sakuto.— Czwarta w Bruttyi, której wody fatalnemi były w dziejach Alexandra z Epiru (ob.); dziś zwana Lese. — Piąta wreszcie w Egipcie, stanowiła jedno ramie Nilu w pobliżu Memfis, gdzie było i jezioro Acheruzyja. Przez nie to Egipcyjanie przewozili ciała zmarłych, by je na drugim brzegu, lub na wyspie w pośrodku jeziora będącej pogrzebać, albo też wrzucić do wody, gdy takowe sędzia zmarłych na potępienie skazał; z czego niewątpliwie powstał myt grecki. *O. K.*

Acheronckie księgi. Czém dla Rzymian były księgi sybilijskie, przypisywane Sybilli Kumejskiej, tém dla Etrusków *księgi Acheronckie*, albo inaczej *Tagetyckie*, jako przechodzić mające od boskiego Tagesa. Księgi te w liczbie 15 tomów, pisane wierszem w języku dawnych Etrusków, zawierały sposoby wróżenia we wszelkiego rodzaju wypadkach, i zjednały wieszczkom etruskim wziętość nadzwyczajną.

Acheruzyja, kilka bagnistych jezior w starożytnej Grecyi. Prócz wyżej wspomnianych: w Thesprocyi i pod Memfis, było jedno jeszcze przy Hermione w Argolis z którego głębin Herkules wyciągnął Cerbera; drugie między Kume i przylądkiem Misenum w Kampanii, gdzie dziś istnieje warzelnia soli. Jaskinia mefityczna Cerbera, zwana Acheruzys, leżała pod Herakleą na półwyspie, obok rzeczki czy bagna Acheronu.

Achery (Jan Łukasz d'), ur. 1609 r. w Saint-Quentin, um. 1685 r. w Paryżu; należy do największych erudytów XVII wieku. W 23 roku życia wstąpiwszy do kongregacyi ś. Maura, został bibliotekarzem w opactwie Saint-Germain-des-Prés, i poświęcił całe swe życie poszukiwaniom i badaniom zabytków średniowiecznych. Z licznych prac jego najsławniejsze jest *Spicilegium*, albo zbiór starych, niewydanych dokumentów (13 tomów in 4-to, 1663—1677 roku). Jest to prawdziwy skarb dla archeologii kościelnej, gdyż znajdują się tu całe historyje i kroniki niewydane, życiorysy świętych, testamenta papieży, królowych i innych znakomitych osób, a wszystko opatrzone uczonemi kommentarzami. Spicilegium przedrukowane zostało w r. 1723 r. przez Delabara, w 3 tomach in folio.

Achilleje, uroczystości ustanowione na cześć Achillesa przez Lacedemończyków, którzy wystawili temu bohaterowi dwie świątynie, jedne w Brazyi, gdzie święto jego obchodzono corocznie; drugą pod samą Spartą. Celem tych uroczystości było wymodlenie męztwa dla młodzieży spartańskiej.

Achilles, syn Peleusza króla Myrmidonów w Tessalii i bogini wód Tetydy, córki Nereusza, wnuk Eaka, więc z rodu Jowiszowego. Zanurzony po urodzeniu przez matkę w wodach Styxu, niemógł być nigdzie zranionym oprócz w piętę, za którą go wówczas trzymała. Przepowiedziano mu nieśmiertelną sławę pod murami Troi, ale i zgon tamże. By go więc uchronić od wszelkich poduszczeń do uczestnictwa w wojnie trojańskiej, Tetys dziewięcioletnie chłopię, przebrane w szaty niewieście pod imieniem Pyrry, oddała na dwór Lykomedesa, króla

Skyrosu, gdzie się chował czas jakiś w towarzystwie córek tegoż, i z jedną z nich, Deidamią, spłodził w ukryciu Neoptolema. Ale wróżbita Kalchas oznajmił był Grekom, że bez Achillesa Troi nie zdobędą. Szukano go więc po całej Grecyi, lecz dopiero przebiegłemu Ulissesowi udało się wykryć miejsce jego pobytu, gdy przebrany za kupca przybył na dwór Lykomedesa, by królewnom ukazać towary, w pośród których i broń się znajdowała. Królewne chwyciły za stroje i szaty, Achilles za broń, poczem nie trudną już było rzeczą dzielnego i sławy chciwego młodzieńca, skłonić do wojny, w sojuszu z innymi władcami Grecyi. Ulisses powiódł go do Aulis, gdzie flota Acheów (a z niemi Myrmidonów i Mylonów) czekała na kotwicy. W pięćdziesiąt okrętów podpłynął on pod Troję i flotą tą zburzył miast dwanaście, wycieczkami zaś na lądzie dokonanemi jedenaście, a między temi Methymne, na wyspie Lesbos. Według Iliady, której głównym jest bohaterem, Achilles występuje jako wzór męztwa i piękności; Juno (Here), i Minerwa (Pallas) szczególną rozpościerają nad nim opiekę; za nauczycieli ma Fenixa i centaura Chirona. Ten ostatni uczył go sztuki lekarskiej, muzyki, konnej jazdy, i zaszczepił męztwo, karmiąc szpikiem lwim i niedźwiedzim; pierwszy towarzyszył mu pod Troję, by go na wybornego mówcę i dzielnego usposobić wojownika. Poróżniwszy się z wodzem wyprawy, Agamemnonem, za porwanie mu branki Bryzeidy (ob.), (tu się rozpoczyna Iliada), cofa się od udziału w walce, dopuszczając zwycięztwa Hektorowi. Ani Greków niedola, ni Agamemnonowe ofiary nie zdołały zmiękczyć zagniewanego Eakida; dozwala wszakże przyjacielowi Patroklusowi przywdziać swą zbroję, i stawia go na czele swoich ludzi. Mimo to Patroklus ginie z ręki Hektora; teraz dopiero, by pomścić śmierć przyjaciela, Achilles porywa się do boju. Tetys sama darzy go kosztowną zbroją w pracowni Wulkana ukutą; wśród niej błyszczy tarcza nader misternej roboty. Godzi się z Agamemnonem, przyjmując od niego dary i Bryzeidę, i wzmocniony podanym sobie przez Minerwę nektarem i ambrozyją, śpieszy na spotkanie wroga. Trojanie pierzchając, rzucają się w wielkiej liczbie do rzeki Xantus, by ją wpław przebyć; Achilles ich ściga. Trupy zabitych i zatopionych tamują fale bożka wód, który rzeź sobie sprzykrzywszy, nakazuje Achillesowi zawieszenie broni; lecz ów, zagrzewany przez Neptuna, wspierany przez Minerwę, wcale go nie słucha: wtedy rozgniewany bożek grożąc, wznosi spienione nurty i przyzywa jeszcze na pomoc Simoisa wraz z poddanemi mu wodami. Wówczas to Juno nasyła Wulkana, Zefira i Notusa, którzy bożka gwałtem do dawnego wpychają łożyska. Achilles ściga niedobitki Trojan aż do samych bram miasta, które byłby niechybnie zdobył, gdyby mu nie stanął Apollo na przeszkodzie. U skioskiej bramy, gdy ta się zawarła, dopędza Hektora. Party przez przeciwnika i olśniony boską jego zbroją, Hektor po trzykroć obiega miasto, nim do walki staje. Pada wreszcie pod ciosami Achillesa, który trupa za nogi do wozu przywiązawszy, wlecze na urągowisko pod mury Troi aż do greckiego obozu; tu dopiero, przyjąwszy jadło i napój i Patrokla uczciwie pogrzebawszy, błagającemu Priamowi zwraca zwłoki syna za okupem. Na tém zamyka Homer swoją powieść; dalsze zaś losy Achillesa tak opowiadają: miłością ku Polixenie, córce Priama, zdjęty, żądał jej ręki i takową otrzymał; udając się wszakże do świątyni Apollina, by tam związek ten uświęcić, padł zdradziecko ugodzony w piętę strzałą, puszczoną przez Parysa, a kierowaną podobno ręką samego Apollina. Ciało jego nakryła wełną Atlantyda Jo, zamieniona później w fijołek, a popioły zmięszane z popiołami Patrokla, zawarto w jednej urnie i pochowano na przylądku Sigeum, gdzie i Polixena śmierć w ofierze przyjęła. O broń Achillesa zacięte toczono walki; przyznano ją Ulissesowi, co było powodem samobójstwa Ajaxa. *O. K.*

Achilles Tacyjusz, żyjący, jak się zdaje, przy końcu III, lub na początku IV wieku po Chrystusie, był nauczycielem wymowy w Alexandryi, rodzinném swém mieście. W podeszłym już wieku przeszedł na religiję chrześcijańską, i został biskupem. Należy on do pisarzy greckich, znanych pod nazwą erotycznych. Z dzieł jego doszedł naszych czasów, oprócz kilku fragmentów z rozprawy o sferach, romans w 8-iu księgach p. t.: *Miłostki Leucyppy i Klitofona.* Pełno tu artystycznie wystawionych obrazów natury, uczuć i namiętności, lecz całej powieści brak porządku i stopniowego rozwinięcia. Styl Achillesa Tacyjusza jest oratorski, bogaty w antytezy, igraszki słów i wyszukane ozdoby. Pod względem czystości obyczajowej, Achilles Tacyjusz niżej stoi od Helijodora, którego zresztą jest naśladowcą. Najlepsze wydania tego dzieła są Salmazyjusza w Leydzie (1650) i Jakobsa w Lipsku (1821). Na francuzki język w ostatnich czasach tłómaczył je Clément de Dijon (1800), a na niemiecki Ast i Güldenapfel (1802).

Achilles (Alexander), rodem Prusak, dworzanin króla Polskiego Władysława IV, mając lat 91, odbywał rozmaite poselstwa w r. 1675. Jest on autorem dzieła: *Tractatus de causis terrae* etc.

Achillesa ścięgno, (tendo Achillis). Tylna część goleni, w górnej swojej połowie, zaokrąglona jest podłużną wypukłością. Wypukłość tę, noszącą nazwisko łydki, stanowi gruby muskuł dwugłowy łydki (gastrocnemius), który przechodzi w ścięgno achillesa. Ścięgno więc to leży w tylnej, dolnej części goleni, zaczyna się tuż pod łydką i ciągnie do pięty. Najszerszém jest w miejscu przejścia weń muskułu, t. j. ku górze, zwęża się coraz bardziej ku dołowi, i w okolicy kostek jest najcieńszém; poniżej kostek rozszerza się nieco i zaraz przyczepia do kości piętowej (calcaneus), stanowiącej największą i najgłówniejszą część pięty. Tylną powierzchnię ścięgna tego, pokrywa tylko skóra i mała ilość tkanki komórkowatej, dla tego to z łatwością namacać je można; szczególniej w miejscu najcieńszém czuć je doskonale, jakby gruby, twardy, elastyczny sznurek. Jest to najgrubsze ścięgno w ludzkiém ciele, dla tego też ma bardzo ważne przeznaczenie; częstokroć cały ciężar ciała dźwiga na sobie. Muskuł bowiem dwugłowy łydki służy do wyciągania stopy i w tym celu kurczy się, pociąga swoje ścięgno za sobą; wtedy pięta wznosi się ku górze, a palce stopy spuszczają ku dołowi, tym sposobem powstaje przedłużenie całej nogi. Jeżeli zaś stopa opartą jest na podstawie, jak ziemia, podłoga, w takim razie wzniesienie pięty sprawi przycisk palców do podstawy i dźwignie całe ciało ku górze. Ruch ten odbywa się na zasadzie drążka 2-go stopnia; punkt podpory jest w palcach, ciężar t. j. ciało w środku, a siła działa na piętę. Wspomniony ruch odbywa się zawsze podczas chodzenia, tańca, skoku i wtedy na Ścięgnie Achillesa spoczywa ciężar całego ciała. Im więcej muskuł łydkowy i jego ścięgno są rozwiniętemi, tém ruchy, jakie one pod wpływem woli naszej wykonywają, są pewniejsze i śmielsze, a ludzie mający części te dobrze wykształcone, zdolni są do szybkiego, pewnego chodu i skoku. Mniemanie więc tak mocno rozpowszechnione, jakoby tancerze i szybkobiegacze pozbawiali się ikry (muskułu dwugłowego łydki), dla większej łatwości i lekkości ruchów, jest przesądem. *Dr. K. K.*

Achillini (Alexander), ur. 1463, um. 1512 w Bononii, wykładał filozofiję najprzód w rodzinnem swem mieście Bononii, następnie w Padwie. Nazywano go *drugim Arystotelesem*; trzymał się zasad Averrhoesa. Achillini był także lekarzem i niepospolitym anatomem: jemu medycyna zawdzięcza oznaczenie młotka i kowadełka w przyrządzie słuchowym; on był jednym z pierwszych, którzy czynili sekcyje na trupach ludzkich. Achillini napisał *De universalibus* (Bononia 1501), i wiele innych dzieł tyczących się anatomii. — **Achillini** (Jan Filip), brat

poprzedzającego, znany jest jako autor poematu: *Il viridario*. — Jest jeszcze **Achillini** (Klaudyjusz), ur. 1574, um. 1640, wnuk poprzedzającego; wykładał w Bolonii z wielkiem powodzeniem medycynę, prawo, teologiję i poezyję.

Achimaas, ojciec Achinoam, żony Saula.—**Achimaas**, syn arcykapłana Sadoka, który chciał oznajmić Dawidowi o planach Absalona, zbuntowanego przeciw ojcu. Chociaż doniesiono Absalonowi, że jest szpiegiem Dawida, udało mu się wszakże zawiadomić ostatniego. On także pierwszy doniósł Dawidowi o śmierci zbrodniczego syna.—**Achimaas** był jednym z 12-stu przełożonych, których Salomon postanowił nad wszystkim Izraelem; mieli oni obowiązek dostarczać żywności królowi i dworowi jego, każdy co miesiąc z kolei. Miał on zarząd Neftali; żona jego Bazemath, była córką Salomona. (II, *Król.*, 15, 27; 17, 15—19. III, *Król.* 4, 15).

Achimelech, syn Achitoba, arcykapłan w Nobe. Kiedy Dawid uciekając przed Saulem, przyszedł do niego wycieńczony i bezbronny, tając przed nim prawdziwy powód przybycia, Achimelech dał mu do jedzenia chleby pokładne czyli święte, bo nie miał innych, i wręczył mu miecz Golijata, z którym udał się on na ziemie Filistynów. Doeg Idumejczyk doniósł o tém Saulowi, który domyślając się tajemnej zmowy między Achimelechem i Dawidem na jego osobę, i nie bacząc na rzetelne usprawiedliwienie się arcykapłana, kazał go zabić, wraz z 85 kapłanami z Nobe, i cały dom jego wytracić. Jeden tylko Abiatar, syn Achimelecha zdołał uciec do Dawida, donosząc mu co się stało. Achimelech zwany jest Abiatarem w Ewangelii ś. Marka, i zapewne nosił to imię, które pospolicie dawane jest synowi jego, również mianowanemu Achimelechem. (I, *Król.* 21, 1—10; 22, 9—21).

Achinger albo **Ajchinger** herb polski. W złotym polu, czerwona wiewiórka z podpiersiem białem, w prawą stronę herbu bieży, ogon na grzbiet zadarłszy. Nad herbem także wiewiórka siedząca między dwoma rogami. Niektóre domy, mają tę zmianę w tém herbie, że na hełmie jest wiewiórka między dwoma jeleniemi rogami z głową w tył, ku lewej stronie herbu zwróconą. — Pierwszy za czasów Zygmunta Starego, z tym herbem z Niemiec przybył do Polski **Aichynger Zybult**. Ożeniony z polką, zostawił dwóch synów **Zybulta**, w wielkim zachowaniu będącego u Bogdana hospodara Wołoskiego: i **Jerzego** podkomorzego nadwornego króla Stefana Batorego, który poznawszy w nim wysokie zdolności, używał go do różnych expedycyj do postronnych panów. — **Augustyn** brat poprzednich stryjeczny, biegły orjentalista, po odbytej podróży do Jerozolimy i miejsc świętych, dobrze zasłużony krajowi tak na polu bitwy jak i w radzie, umarł 1582 r. w Krakowie. Temu, rozciągając na ród jego cały przywilej w roku 1577, Rudolf cesarz Niemiecki ojczysty herb na następny odmienił: Tarcza w szerz podzielona na dwie części: część niższa, ma cztery pola: czarne, żółte, czerwone i białe czyli srebrne: część wyższa, na dwie części wzdłuż się dzieli. Na lewym boku tarczy, pagórek zielony o trzech wierzchołkach, na najwyższym z nich, wiewiórka we właściwej barwie, w żółtém czyli złotym polu, z głową w prawą stronę obróconą, ogonem w górę zadartym, nogi przednie wspięte, jakby skakać chciała. Na prawym boku w polu czerwoném, baszta biała, brama w niej i dwa okna czarne. Na hełmie korona, nad nią skrzydła rozłożyste, lewe od spodu żółte, u góry czarne: prawe od spodu czerwone, a na wierzchu białe; pomiędzy niemi, mąż zbrojny po pas, ze złotym jabłkiem i mieczem złotym w ręku.

Achis, syn Maoch, król filistyński w Geth, u którego Dawid, prześladowany od Saula, szukał i znalazł dwukrotny przytułek, raz chwilowo, zmyślając szaleństwo; drugi raz przez czas dłuższy. Wtedy Achis dał mu miasto Siceleg, i po-

wierzyłby dowództwo w wojnie przeciw Izraelitom, gdyby inni książęta filistyńscy, mniej ufni Dawidowi, na to się byli zgodzili. Psalm 33, 1, nazywa Achisa Abimelechem (ob.). (I, *Król.* 21, 11—16; 27, 2—6; 28, 1; 29, 2).

Achizad (Abul-Halim), uczony turecki, ur. 1555 r. w Adryjanopolu, był wielkim sędzią w Konstantynopolu i umarł tamże 1604 r. Z dzieł jego najsławniejsze są: *Jusza*, zbiór dowodów prawnych; *Talimi*, kommentarze do różnych znanych dzieł prawnych i *Halimi*, zbiór poezyj tureckich.

Achiska, Akhiska, (ob. *Achałcyk*).

Achitofel, rodem z Gelon, jeden z najwięcej poważanych doradców Dawida; rady jego uważane były jako wyrocznie samegoż Jehowy. Gdy wybuchnął rokosz Absalona, Achitofel połączył się z nim i wspierał go swemi radami. Lecz gdy Absalon nie poszedł za jego zdaniem co do niezwłocznego ścigania Dawida, lecz usłuchał podstępnej rady Chuzai, Achitofel wrócił do ojczyzny i powiesił się we własnym domu. Niektórzy mienią go dziadkiem Betsabei. (II, *Król.* 15, 12; 16, 21).

Achlat, czyli **Ersenachlat** albo **Ichlat**, miasto w prowincyi Wan, nad jeziorem tegoż nazwiska, u stóp Libanu, niegdyś rezydencyja królów armeńskich, pamiętne jako siedziba przodków Osmana (ob.), których sułtan *Dżelair* ztąd wypędził, i których groby dotąd tu pokazują. W roku 1400 zburzone przez Timura, roku 1548 odzyskane zostało i odbudowane przez Selima I. W czasach swojej świetności Achlat liczył tysiące meczetów, szkół, łaźni i przeszło 200,000 rodzin; dziś ma zaledwie 400 domów.

Achmat, herb Achmatowiczów rodziny tatarskiej, w dawnem wielkiem księstwie litewskiem osiadłej. W polu niebieskiem strzała złota z rozdartem skrzydełkiem, żelezcem na dół, nad skałą o trzech wierzchołkach. W szczycie hełmu księżyc złoty rogami do góry.

Achmed, nazwisko 3 sułtanów tureckich: **Achmed I**, mając lat 14 nastąpił r. 1603 po ojcu swym, Mohamedzie III. Znany jest z wojen w Węgrzech i Persyi, a bardziej jeszcze z zawarcia pokoju z Austryją (11 List. 1606 r.), w którym po raz pierwszy Porta traktowała z mocarstwem europejskiem na stopie równości. R. 1612 Achmed układem z Persyą zakończył długoletnie z tem państwem zatargi graniczne, um. 1617 r.—**Achmed II**, (ur. r. 1642, panował od 1691—95) ograniczonych bardzo zdolności, walczył nieustannie z wewnętrznemi i zewnętrznemi nieprzyjaciołmi. — **Achmed III**, (panował od r. 1703—30) syn Mohameda VI, a następca detronizowanego Mustafy II. U niego to Karol XII po bitwie półtawskiej szukał schronienia, co uwikłało Portę w wojnę z Piotrem W., zakończoną pokojem nad Prutem. Wezyr jego, Ibrahim, wydarł Wenecyjanom całą prowincyję Moreę i wyspy Jońskie; usiłował także zdobyć Węgry, lecz został pokonany pod Peterwaradynem przez księcia Eugenijusza. Niepowodzenie to wywołało r. 1730 powstanie Janczarów, którzy wtrącili go do więzienia, gdzie umarł r. 1736. Pod jego rządem r. 1727 założono w Konstantynopolu pierwszą drukarnię.

Achmet, bej Konstantyny, (ob. *Hadżi Achmed*).

Achmet-Fethi-Pasza, ur. 1800 r. w Konstantynopolu, w r. 1812 został paziem Mahmuda II, który dostrzegłszy w nim wielkie zdolności, staranne kazał mu dać wychowanie. Przy wybuchu powstania janczarskiego był już w gwardyi cesarskiej oficerem; po przytłumieniu tego powstania mianowany kapitanem w pułku linijowym, podczas kampanii z Rossyją r. 1829 dowódzcą batalijonu, po zawarciu pokoju pułkownikiem, później szefem dywizyi gwardyi i pełnomocnikiem do podpisania wraz z posłem rossyjskim, hr. Buteniewem, traktatu przymierza

w Hunkiar-Skelessi (3 Lipca 1833 r.). W następnym roku podniesiony do godności paszy, otrzymał missyję do Petersburga, celem wyjednania odwołania wojsk ces. ross. z księstw Naddunajskich; w r. 1846 został ambasadorem w Wiedniu, w r. 1837 w Paryżu, w r. 1838 w Londynie. Powołany następnie do rady stanu, w r. 1840 objął ministerstwo handlu, później czasowo był ministrem wojny, został pierwszym szefem dywizyi gwardyi, prezydentem sprawiedliwości, wielkim mistrzem artylleryi, a 1847 r. gubernatorem Bosforu. W r. 1852 skutkiem intrygi dworskiej popadł w niełaskę, lecz w następnym roku sułtan mianował go na nowo wielkim mistrzem artylleryi i inspektorem fortec. Od 12 Sierpnia 1840 r. jest mężem sułtanki Abji, trzeciej siostry sułtana Abdul-Medżida.

Achmet-Giedik (Szczepan), wielki wezyr i najlepszy z wodzów sułtana Mahometa II, syn Szersesza, księcia Montewery, urażony o to, że ojciec jego sam ożenił się z księżniczką serbską, jego narzeczoną, przeszedł do Turków i przyjął ich religiję. Achmet wypędził Genueńczyków z Krymu i odparł napad Persów; wkroczył nawet do Włoch południowych. Syn Mahometa, sułtan Bajazet II, zazdrosny o sławę Achmeta-Giedika, który nawet pojął siostrę jego za żonę, kazał go udusić (r. 1482).

Achmet-Szach (ob. *Szachmet*).

Achmit, Akmit u niem. miner. Minerał z klassy krzemianów, opisany przez Strohmeyera, rozbierany przez Berzeliusa i Rammelsberga. Wzór jego chemiczny jest: $SiO_3\ NaO + 2\ (SiO_3),\ Fe_2O_3$, czyli jest to podwójny krzemian sody i tlenku żelaza. Znaleziony w okręgu Eger, w południowej Norwegii. Kryształy jego znacznej wielkości, bo czasami do kilku cali dochodzące, przedstawiają słupy ośmiościenne spłaszczone, a forma ich pierwotna odnosi się do słupa rombowego prostego; zawarte są zawsze w kwarcu bezkształtnym, tworzącym żyły w granicie i są bardzo kruche. Barwa jego jest ciemno-brunatna, lub ciemno-zielona, z połyskiem żywicznym; na brzegach prześwieca. Pod dmuchawką stapia się w czarną emalię, kwasy na niego nie działają. Twardość pyroxenu, C. g. 3,24.

Achor, po hebr. „stworzenie“, dolina w Palestynie, o kilka mil na wschód Jeruzalem, niedaleko Jordanu, Jerycho i Galgala; wzięła nazwisko od kary wymierzonej tu na Achana, który za przywłaszczenie, po zdobyciu Jerycha, łupów przeklętych, ukamienowany był z rozkazu Jozuego, i ciało jego spalono na tej dolinie (*Joz.* 7, 24).

Achory (Achores). Nazwa u Greków wyrzutu skórnego na głowie i twarzy, złożonego z drobnych wrzodków, wydzielających płyn lepki, wysychający, nazwany dziś ognipiór (Feigne muqueuse).

Achromatopsyja, jest to niemożność rozeznania kolorów, które się naszemu przedstawiają oku. Zdarza się ona niekiedy przy najdokładniejszym zresztą ze wszech miar wzroku, mogącym rozeznać kształty i przeliczne stopniowania cienia. Jeżeli jest zupełną, człowiek widzi wszystko tylko w czarnym i białym kolorze, tak, jak my widzimy sztychy lub czarne litografije. Przypadki takie są wszelako rzadkie. Najczęściej zdarzają się takie, w których brak czucia ściąga się tylko do pewnych kolorów lub kolorowych mieszanin. Ztąd różne gatunki, które różne otrzymały nazwiska. Niekiedy oprócz białego i czarnego, oko rozróżnia jeszcze kolor żółty (*alcyanopsyja* podług Goethego), a czucia na niebieską barwę brakuje zupełnie lub też jest jakiś, jeden, niepewny czuciowy odcień na niebieską i czerwoną zarazem, który ich od siebie odróżniać nie dozwala. Niekiedy oko rozeznaje żółte, zielone i niebieskie, ale mu zupełnie czucia czerwonej brakuje, (*anerythropsyja*) i dla tego nie może rozróżnić barwnych odcieni, które się odróżniają przez przymieszanie do siebie czerwonego koloru, jak np. amarantu lub

fijoletu, od niebieskiego, pomarańczowego, od żółtego i t. d. Ten gatunek achromatopsyi zowią zwykle *Daltonizmem*, ponieważ go Dalton posiadał i pierwszy dokładnie opisał. Nie mogąc sobie inaczej zdać sprawy, ze swej wady wzrokowej, sławny ten chemik domyślał się, że wnętrza przezroczyste jego oczów (soczewka i ciało szkliste), zielonawo były zafarbowane, że pochłaniały czerwone promienie światła przed ich dojściem do błony siatkowej, i polecił umierając przyjacielowi swemu doktorowi Bausome, ażeby się o tém przekonał. Rozkaz ten wykonano, ale rezultat nie odpowiedział przypuszczeniu. Inny znowu gatunek stanowi *chromatopseudopsyja*, w której oko rozeznaje wprawdzie wszystkie czyste tęczowe kolory, ale jest siebie niepewne, co chwila się myli i bierze jedne za drugie. Najczęściej wszelako zdarza się *chromatodysopsyja*, w której oko również wszystkie rozeznaje barwy i tylko ich mieszaniny fałszywie rozróżnia, nie mogąc np. poznać co jest lila, a co jest niebieskie; co fijoletowe, a co lazurowe i t. d. *Seebach* przytacza, że między czterdziestoma z górą młodemi ludźmi, z dwóch wyższych klass gimnazyjalnych, znalazło się pięciu, niemogących się co do przedstawionych im kolorów z innemi porozumieć. Achromatopsyja może być albo *wrodzoną*, co najczęściej się zdarza, albo chorobliwie *nabytą*. Wrodzona nie zmienia w niczém ostrości wzroku, nie usposabia go do następnych cierpień, ale też aż do grobu zostaje bez zmiany; częściej napotyka się u mężczyzn, jak u niewiast, zwłaszcza u mężczyzn melancholicznego lub flegmatycznego usposobienia, i nieraz jest dziedziczną. Rzecz szczególna, że przechodzi nieraz z dziada na wnuka, przeskakując przez matkę, która od niej zupełnie jest wolną. U ludów germańskiego szczepu napotykamy ją najczęściej, zwłaszcza w północnych krajach. U nas achromatopsyja bardzo jest rzadką, między 15 tysiącami chorych, cierpiących na oczy, napotkałem ją raz tylko. Oko nierozeznające przedmiotowych kolorów, nie zdolne jest także do samodzielnego ich wyrabiania. Zapatrzywszy się np. na czerwony papierek, leżący na białém tle, jeżeli nam go kto nagle na bok usunie, to zobaczymy na jego miejscu zieloną plamę (ob. *barwy podmiotowe dopełnicze*), gdy zaś ten, który między czerwonym a zielonym różnicy nie chwyta, nic podobnego nie ujrzy, jeno tło białe po zdjęciu czerwonego papierka, nieco jaśniej wydawać mu się będzie. Przytępione uczucie barw łączy się często z tępym słuchem i tępym smakiem, tak, że niektórych dźwięków równie jak i niektórych smaków od siebie nierozróżnia. Wszelako nierównie częściej się zdarza, że słuch wynagradza za oczy i do niezwykłej usposabia się drażliwości na mocy znanego w fizyjologii prawa, że utrata jednego zmysłu pociąga za sobą niezwykłe zaostrzenie drugiego. Ponieważ barwa i jej przeliczne mieszaniny równie jak jasność i jej stopniowania, wyrabiają się dopiero w nas samych przez pobudzenie zrządzone w oczach przez światło, achromatopsyja więc odnosi się do przytępienia owych nerwowych czynności, które tym wyrobom za zasadę służą. Oko nieodpowiada na pobudzenia rozlicznych świetlnych promieni. Trudno jest powiedzieć czy owo odrętwienie ściąga się zarówno do oka i do mózgu lub tylko do samego mózgu, jako do części pojmującej czucie przez oko przekazywane. W każdym jednakże razie, nieczynność lub sfałszowanie owej części mózgu, która czynności widzenia za zasadę służy, najgłówniejszą tutaj zdaje się grać rolę; bo na jedno wychodzi, czy ona dla tego tylko nie działa lub fałszywie działa, że ją oko nie pobudza, lub też przez swą własną nieudolność. Achromatopsyja chorobliwa powstaje często w trakcie rozwijającej się ślepoty (ob. *amaurosa*); rozpoczyna się zazwyczaj od niemożności rozeznania czerwonego od zielonego koloru, później i uczucie niebieskiego chromać zaczyna, a naostatku i żółty rozeznawać się przestaje. Niekiedy zdarza się także, że przy odzyskaniu utraconego wzroku, stopniowo odzyskuje się

także czucie kolorów. Szokalski, *Empfindungen der Farben*, Giessen 1842. Wartmann, *Memoire sur le Daltonisme*, Genève 1849. *Dr. W. Sz.*

Achromatyczny, wyrazem tym oznaczają się narzędzia optyczne, w których szkła przepuszczające światło, tak są urządzone, że nierozkładają go na promienie pierwotne; zkąd pochodzi, że przedmioty widziane przez takie narzędzia nie dają dostrzegać na sobie nie właściwych im kolorów tęczowych (ob. *Achromatyzm*).

Achromatyzm (z greckiego *a* bez, *chroma* kolor) bezkolorowość. Przepuszczając promień światła słonecznego przez pryzmat szklanny, w izbie ciemnej, dostrzegamy dwa zjawiska, a mianowicie: że promień światła pada na ścianę przeciwległą otworowi, dającemu światło, nie w tém miejscu, w któremby padł gdyby pryzmatu nie było, lecz jeżeli pryzmat krawędzią swoją zwrócony jest ku górze, natenczas poniżej tego miejsca, lub powyżej, jeżeli krawędź pryzmatu obróconą jest na dół. Nadto, że obraz słońca nie jest okrągły, lecz przedłużony w kierunku płaszczyzny prostopadłej do krawędzi pryzmatu, przez kierunek promienia przechodzącej, i że ten obraz (widmo) jest zafarbowany, a jeżeli odległość pomiędzy pryzmatem a ścianą, przyjmującą obraz jest stosowna, natenczas spostrzegamy siedm kolorów głównych, idących w następującym porządku: czerwony, pomarańczowy, żółty, zielony, błękitny, szafirowy, fijoletowy. Czerwony koniec widma jest najbliżej tego miejsca, w któremby wypadł okrągły obraz słońca, gdyby pryzmatu nie było. Widać więc, że pryzmat rozkładu światło słoneczne na kolory pierwotne, które razem wydają światło białe, i że promienie czerwone najsłabiej, promienie zaś fijoletowe najmocniej się załamują. Gdyby więc do pryzmatu jakiegokolwiek przystosowano drugi, dający widmo tej samej wielkości co tamten, lecz działający sposobem odwrotnym, natenczas promień światła po przejściu obu pryzmatów wyszedłby takim, jakim był przed wejściem do pierwszego, chociaż kierunek jego od pierwotnego byłby zupełnie różny. Zestawiwszy np. pryzmat z crownglasu, którego kąt między ścianami jest 25^0 z pryzmatem z flintglasu, którego takiż kąt wynosi $11^0\ 58'$, tak, aby krawędzie ich miały położenie przeciwne (jeżeli krawędź jednego jest obrócona ku górze, to drugiego ku dołowi) otrzymamy *pryzmat achromatyczny*, t. j. przepuszczający światło bez rozkładu, chociaż promień światła wychodzący, z promieniem światła wchodzącym, uczyni kąt $5^0\ 31'$. W soczewkach rzecz się ma zupełnie podobnie. Promienie światła przechodząc przez szkło soczewki rozkładają się na promienie pierwotne, i z tego powodu otrzymujemy obraz przedmiotu, na który przez soczewkę patrzymy, z brzegami zafarbowanemi i niewyraźny. Działanie soczewek na promienie różnych kolorów jest tego rodzaju, że soczewki wypukłe mocniej zgromadzają promienie fijoletowe, soczewki zaś wklęsłe mocniej rozpraszają fijoletowe jak czerwone, ztąd wypływa, że przez połączenie soczewki wypukłej z wklęsłą, można znieść zupełnie rozkład światła na kolory, nie niszcząc przez to załamania. Jeżeli więc połączymy dwie soczewki, mające jednakową moc rozkładania światła na kolory, jednę wypukłą z crownglasu, a drugą wklęsłą z flintglasu, natenczas rozkładu światła na kolory nie będzie i obie złożą soczewkę achromatyczną. Długi czas mniemano, że achromatyzm jest rzeczą niepodobną do osiągnienia; Newton nawet był tego zdania, mniemając, że w ciałach siła rozkładania promieni światła jest proporcyjonalną sile ich załamywania. Przez długi czas najznakomitsi uczeni, jak Euler, Clairaut i d'Alembert, wiedli spór co do możności achromatyzmu; Euler mianowicie, mając na uwadze oko ludzkie, jako najdoskonalsze narzędzie achromatyczne, dowodził możebności achromatyzmu w narzędziach optycznych. Wprawdzie jeszcze w 1733 roku Hell zbudował lunety achromatyczne, lecz odkrycia swego nie ogłosił. Dollond w 1757 r. doszedł do tego samego co Hell

wypadku i podał do wiadomości powszechnej. Odkrycie Dollonda było dla astronomii wypadkiem największej wagi, lecz aby nabyło zupełnego znaczenia, potrzeba było jeszcze wyprowadzić teoryję matematyczną achromatyzmu, bez której udoskonalenia praktyczne i odkrycia niepodobne były do dokonania. Obecnie, kiedy optyka tak wielkie zrobiła postępy, kiedy tak udoskonalono sposoby obrabiania szkieł i przy tylu innych pomocach, które rachunek podaje, Achromatyzm należy tak pod względem teoryi, jako i praktyki, do rzędu zadań najdelikatniejszych i najtrudniejszych. *J. P-z.*

Achtariel, Matatron i Sandalfon, podług Talmudu, trzej aniołowie, którzy z modlitw przez Izraelitów odmawianych, wiją wieniec i wkładają go na głowę Boga, zlewającego za to błogosławieństwo na wiernych.

Achtel, których 8 idzie na 1 lachter, jest miarą długości górniczą, używaną w Niemczech, a szczególniej w Prussach, równa się 0,2609 m. Achtel jest miarą objętości używaną w Królewcu do mierzenia drzewa opałowego, równa się 360 stóp sześć. pruskich, co czyni 446,4 stopy sześć. warsz. U nas Achtel oznacza ósmą część beczki np. Achtel piwa.

Achterfeld (Jan Henryk), teolog katolicki, ur. w Wesel, w Prussach, r. 1788, po wyświęceniu się mianowany wikaryjuszem w rodzinném mieście roku 1814. Na tém skromném stanowisku umiał zwrócić na się uwagę księcia Józefa Hohenzollern, biskupa warmińskiego, i powołany został r. 1817 do wykładu teologii w seminaryjum Brunsbergskiém; obowiązki te pełnił lat 6. W tym przeciągu czasu wydał: *Lehrbuch der christlichen Glaubens und Sittenlehre*, dzieło skrócone później pod nazwą Katechizmu dyjecezyi warmińskiej. Następnie miał sobie poleconém zreorganizowanie głównego seminaryjum w Brunsberdze, co też dokonał pomyślnie i rok jeden zarządzał nową instytucyją. W r. 1826 wezwany przez hr. Spiegel, arcybiskupa kolońskiego, na professora teologii katolickiej w Bonn, łączył z temi obowiązkami urząd inspektora Convictorium theologicum. W Bonn wszedł w pobliskie stosunki z dawnym swoim professorem Hermesem i prof. Droste-Hülshoff. Po śmierci pierwszego wydał: *Christ-catholische Dogmatik*, dzieło więcej filozoficzne jak katolickie, które potępioném zostało w Rzymie. Achterfeld zawieszony w obowiązkach professora r. 1843, równie jak towarzysz jego Jan Wilh. Józef Braun, także teolog katolicki, wrócił do życia prywatnego. Razem z tym ostatnim wydawał dziennik filozofii i teologii katolickiej.

Achtuba, Ak-tuba, odnoga Wołgi, która oddzieliwszy się od niej o pięć wiorst powyżej jeziora Bezrodnego czyli Górno-Achtubińskiego, idzie w kierunku równoległym Wołdze, do samego miasta Astrachanu i wpada razem z nią w morze Kaspijskie; dawniej zaś wpadała ona osobném ujściem. Achtuba płynie szeroką doliną łąk, rozgałęzia się na wiele strumieni i zatok, i nadzwyczaj obfituje w ryby. W czasie wezbrania (na początku Kwietnia) żeglują po Achtubie do miasta Carewa barki, naładowane różnemi towarami i zbożem, oraz tratwy z drzewem. Achtuba wraca do swego łożyska, dopiero w pierwszych dniach Czerwca. Na jej brzegach była niegdyś stolica Batego, hana Mongołów.

Achtyrka, miasto powiatowe gubernii Charkowskiej, leży o 106 wiorst na zachód Charkowa, na błotnistej równinie, nad rzeką Achtyrką; doświadcza atoli braku wody. Mieszkańcy w liczbie 14,600, zajmują się wyprawianiem skór, oraz tkaniem małorossyjskich spódnic z różnokolorowej wełny i jedwabiu. Największy z pięciu dwudniowych jarmarków odbywa się 8 Lipca. Ma cerkwi 9: jedna z nich wielka, pod wezwaniem Opieki N. Panny (1753), z cudownym obrazem Matki Boskiej.

Achtyrski powiat, zawiera w sobie 131,093 diesiat. gruntów uprawnych,

i 31,527 dies. łąk. Mieszkańców do 76,000. Powierzchnię ziemi wyniosłą i lesistą, skrapia rzeka Worskła, z wpadającemi w nią rzeczkami. Mieszkańcy zajmują się rolnictwem, pędzeniem wódki, i wyrabianiem saletry. W braku zboża, przywożą je z gubernii Kurskiej. Chów bydła, dla niedostatku paszy, zostaje na nizkim stopniu, z wyjątkiem owiec, których liczba pomnaża się z każdym rokiem. W powiecie: fabryk bawełnianych 2, cukrownia 1, białoskórni 2, piwowarnia 1, fabryk saletry 14, gorzelni 38. Głównemi przedmiotami kupna i sprzedaży są sprzęty domowe i bydło.

Achulgo, warowny zamek w górach kaukazkich, na prawym brzegu rzeki Andyjskiej-Kojsu, niedaleko Czyrkatu. Zbudowany na odosobnionej skale, przypierającej do samego Kojsu, łączącej się ze wzgórzami wązkim przesmykiem, którym idzie ścieżka między dwiema pionowemi skałami. Ten niedostępny zamek, wzmocniony jeszcze wałami i basztami, urządzonemi dla wzajemnej obrony, łączył się skrytemi chodnikami ze wsią Achulgo, złożoną z murowanych domów, opatrzonych strzelnicami kilkopiętrowemi. Zdobyły go wojska rossyjskie r. 1839 na Szamilu, naczelnym wodzu górali, pod dowództwem generał-adjutanta Grabbe. Po zdobyciu jednej baszty, 16 Lipca przypuszczono szturm do nowego zamku; ale wojsko zmuszone było cofnąć się, i blokada z oblężniczemi robotami ciągnęła się dalej. Dopiero w miesiąc, d. 17 sierpnia przypuszczono ogólny szturm do Starego i Nowego Achulgo, a dnia 22 zdobyto, ze stratą 2.000 górali. Szamil przeniósł się w góry Jakieryńskie. Na pamiątkę zdobycia Achulgo, ustanowiono medal na wstążce ś. Jerzego dla tych, którzy udział w niém mieli.

Acidalius (Walens), rodem Brandeburczyk, zmarły 1595 r., jest autorem satyry przeciwko polskim Aryjanom w końcu XVI wieku wymierzonej, w której usiłuje dowieść, że niewiasty nie są ludźmi, jak to już widać z samego napisu: *Disputatio perjucunda, qua anonymus probare nititur: Mulieres homines non esse.* Satyra ta wydana powtórnie wraz z odpowiedzią fanatyczną Gedyke'go, jego prześladowcy, p. n. *Disputatio—mulieres homines non esse, cui proposita est Simonis Gedici S. Theol. D. defensio sexus muliebris etc.* Hagae 1641. Prześladowania Acidaliusa i opaczne tłómaczenie jego satyry, zawarte są w dziele: *De Val. Acidali vita, moribus et scriptis, commentatio auctore J. C. Leuschnero Scholae Hirschberg Prorectore, Lipsiae et Ligniti*, 1757 r. *J. G.*

Acidimetryja. Rozmaite fabrykacyje nawet nie chemiczne, lecz czysto mechaniczne, zużywają często bardzo znaczne ilości kwasów tak mineralnych, jako też organicznych. Kwasy stały się przedmiotem handlu, a zatem jak wszystkie artykuły handlowe mają wartość zmienną, niestałą, zależącą od ilości kwasu znajdującego się w danej cieczy kwaśnej; dla tego, potrzeba było wynaleźć łatwe do wykonania sposoby dochodzenia ich rzeczywistej wartości, które ogólném mianem *acidimetryi* oznaczono. Dawniej do próbowania kwasów używano areometrów (ob.), ale te chociażby najdokładniejsze, nie wykryją zafałszowania ciałami obcemi rozpuszczonemi w płynie, które mu nadają większy c. g. Później podano mniej lub więcej łatwe chemiczne sposoby dochodzenia; te jednak obecnie wyszły prawie z użycia, i dziś acidimetryja stanowi jedną z gałęzi analizy objętościowej (ob.); ponieważ w niej do oznaczenia wartości kwasów, zwykle używa się roztworów mianowanych alkalijów (ob.). *Mohr* do wszystkich kwasów używa jednego roztworu sody gryzącej, który nazywa roztworem normalnym, i do mocy jego zastosowywa ilości kwasów, które do próby odważyć należy. *Otto* do dochodzenia mocy octu, używa roztworu amonijaku, tudzież bardzo prostego narzędzia, zwanego *acetometrem*, które stanowi rurka szklanna stosownie podzielona (ob. acetometr). Dochodzenie w acidimetrji polega na wykryciu ilości roztworu alkalicznego po-

trzebnej do zobojętnienia kwasu. W tym celu do stosownej ilości kwasu dodaje się nieco wyciągu lakmusowego (ob.), a następnie czy to za pomocą buretki, czy wprost do acetometru Ottona dodaje się cieczy alkalicznej, dopóki kolor roztworu z czerwonego nie stanie się błękitnym, czyli dopóki kwas zupełnie zobojętnionym nie zostanie. Znalazłszy tym sposobem liczbę cent. sześć. ługu alkalicznego, ponieważ wiemy jego nasycalność, łatwo potrafimy obliczyć rzeczywistą ilość kwasu, znajdującą się w próbie wziętej do dochodzenia. W acetometrze Ottona podziałka jest tak urządzoną, że bez żadnego obliczania, wprost wyczytujemy z niej procenta kwasu octowego znajdującego się w próbowanym occie. *T. C.*

Acidula d'Arunte (Acqua), ob. *Armajolo* (Acqua di).

Acidula di Cinciano (Acqua). Z lewej strony drogi głównej, prowadzącej z Florencyi do Sieny, pomiędzy Barberino i Poggibonsi, w miejscu o milę od tych miasteczek odległém, jest płaszczyzna zwana *Piano dei Bagnoli*, a na niej znajdują się źródła wody mineralnej, które w starożytności *Bagno di Cinciano* nazywane były. Jednocześnie z wodą ze źródeł tych wypływającą, uwalnia się tak wielka obfitość gazu kwasu węglowego, że woda ta ciągle jakby gotować się zdaje, a szum i bełkotanie wrzącej wody pod ziemią, nietylko u samego źródła, ale nawet i w odleglejszych miejscach tejże płaszczyzny daje się słyszeć. Woda ta ma smak kwaśny, szczypiący, przyjemny. Temperaturę niższą od powietrza atmosferycznego. Oprócz wielkiej ilości gazu kwasu węglowego, w składzie swym zawiera: chlorek sodu, siarczan magnezyi, wapna, i sody, węglan wapna, magnezyi, manganu, i żelaza. Zalecaną jest wewnętrznie w rozmaitych cierpieniach kanału pokarmowego, w braku apetytu, w womitach, pochodzących z zadawnionego zadrażnienia tegoż kanału lub z nieczynności kiszek, w rozmaitych stwardnieniach trzewiów brzusznych, i w nieprawidłowém odbywaniu się czyszczeń miesięcznych.—Kąpiele z wody tej zalecane są w chorobach skóry, a mieszkańcy okoliczni leczą tą wodą bydło chore na świerzbę. Woda ta dobrze zakorkowana, może być przewożoną w odległe miejsca, bez utracenia swoich własności lekarskich. *Dr. L. S.*

Acidula di monte Cerboli (Acqua). (ob. *Cerboli*).

Acidula solfurea di monte Cerboli (Acqua), (ob. *Cerboli*).

Acidula ferruginosa di Chitignano (Acqua). Tak się nazywa woda mineralna w okręgu Arezzo, przy osadzie zwanej *Chitignano* znajdująca się, która ma smak ściągający, żelazisty. Temperaturę $+13^{\circ}$ Réaum.; w składzie swoim zawiera: gaz kwasu węglowego, chlorek sodu, węglan żelaza, wapna i sody. Zalecaną jest tak jak i inne wody żelazne w osłabionem trawieniu, a także w skrofułach i chorobach kobiecych. Używa się tylko wewnętrznie, i może być w odległe miejsca przesyłaną, nie tracąc swych własności lekarskich,

Acidula ferruginosa di Montione (Acqua). Na prawym brzegu strumienia Castro, o ćwierć mili od miasta Arezzo w Toskanii, wytryskuje źródło wody mineralnej, które się *Acqua di Montione* nazywa. Woda ta ma smak żelazisty, temperaturę $+13^{\circ}$ Réaum., w składzie swoim zawiera: znaczną ilość gazu kwasu węglowego, chlorek sodu, węglan sody, magnezyi, wapna i żelaza. Zalecaną jest z dobrym skutkiem w stwardnieniu trzewiów brzusznych po długotrwających zimnicach powstałych, w cierpieniach z kamienia moczowego, lub też piasku w moczu będącego pochodzących, w biegunce szlamowatej i w odpływie szlamu z pęcherza moczowego i macicy. Używa się tylko wewnętrznie. *Dr. L. S.*

Acidula o acetosella (Acqua), (ob. *Castellammare di Stabia*).

Acidula ferruginosa di S. Luigi (Acqua), (ob. *Bagni di Morba*).

Ackerbaum (Mikołaj Ignacy), medyk króla Zygmunta III, przetłómaczył z niemieckiego dzieło p. n. *Elijasza Beynousa świeżo przyczyniony miłosierny Samarytan albo przyjazno-braterska rada na wszelkie choroby podlémi i malémi sposobami do uleczenia bez wielkiego kosztu świeżo wynaleziona*, Warszawa 1695 r.

Ackermann (Rudolf), syn siodlarza, ur. 1704 r. w mieście Stolbergu (w Saxonii), staranne odebrał wychowanie w tameczném kollegijum łacińskiém. Wyuczywszy się przytém rzemiosła swego ojca, poszedł jako czeladnik na wędrówkę po Europie. Był w Paryżu i Bruxelli, gdzie nabywszy wielkiej wprawy w rysunku i kompozycyi ornamentów do powozów i wyrobów galanteryjnych, udał się do Londynu. Tu nie wiodło mu się z początku, później, gdy się poznał z Niemcem, który wydawał dziennik mód, zwrócił na siebie uwagę publiczną przez wytworne modelowe rysunki. Przy tej sposobności zawiązał liczne stosunki z artystami, następnie założył skład rycin i wyrobów artystycznych. Energiją i wytrwałością doprowadził w krótkim czasie swój zakład do takiego stopnia rozgłosu, iż nie tylko w Londynie, lecz po całym ucywilizowanym świecie był znany. Ackermann pierwszy w Anglii wprowadził litografiję i był twórcą *Annalów*, wydawanych na wzór almanachów niemieckich. Długi szereg ślicznych tych książeczek rozpoczyna publikacyja na rok 1823 p. t. *Forget me not*. Założony przez Ackermanna dziennik artystyczny p. t. *Repository of Arts, Literature, Fashions*, mieści w sobie sprawozdania o wszelkich począwszy od roku 1814 przejawach w świecie artystycznym i literackim. Nieustający w pracy i niewyczerpany w pomysłach Ackermann, coraz to innemi zajmował się przedsiębiorstwami: wydał szereg znakomitych publikacyj, ozdobionych pysznemi rycinami à l'aqua tinta, jak np. *Microcosm of London*, *Histories of Westminster*, *University of Oxford* i t. p. Miało tu udział i drzeworytnictwo, które później tak olbrzymie uczyniło postępy. On pierwszy oświetlił swój magazyn gazem, niemało przyczyniając się do jego upowszechnienia. Ackermannowi na początku bieżącego stulecia udało się między innemi, nadać nieprzemakalność papierowi, skórze i materyjom wełnianym, z których wyroby stały się nową znakomitą gałęzią handlu. Wychodźcom, a mianowicie Blanco'wi White, dawał do tłómaczenia na język hiszpański znakomitsze dzieła angielskie, drukował je i przesyłał do Ameryki synowi swemu, który w Mexyku miał księgarnią i skład rycin. Niepospolity ten wydawca, doszedłszy bogactw i znaczenia, nie zapomniał o rodzinnym kraju, gdyż odznaczył się jako członek zawiązanego w 1813 roku stowarzyszenia, celem dania pomocy zubożałym w skutek ostatniej wojny Niemcom, a w szczególności Sasom; umarł w 1834 r.

Ackermann (Konrad Ernest), aktor i przedsiębiorca teatralny, wraz z Schoenemannem i Eckhofem należy do koryfeuszów sceny niemieckiej. Urodził się w Szwerynie r. 1710, występował najprzód w truppie Schoenemanna, potem sam został dyrektorem. Główną jego zasługą było: iż starał się usilnie, częstokroć wbrew panującemu smakowi, aby tylko wyborowe dzieła przedstawiano na scenie. W roku 1756 wybudował własnym kosztem teatr w Królewcu; od r. 1760 do 1763, występował w Moguncyi. Nakoniec r. 1765, zebrawszy znakomitych aktorów, otworzył w Hamburgu teatr, jeden z pierwszych w Niemczech, a którym wielce się interesował sławny Lessing, i po większej części dla niego pisał swe sztuki. Po małej przerwie w r. 1769, Ackermann powtórnie objął kierunek hamburgskiej sceny; dawał następnie przedstawienia po różnych miastach niemieckich, umarł w Hamburgu roku 1771. Jako aktor występował za młodu w rolach tragicznych, później w mieszanych, lecz najwłaściwsze dla niego były

komiczne. Godną tu jest wzmianki żona jego, Ackermann Zofija-Karolina, wdowa po Schroederze, z którą się w Moskwie ożenił; raz jako wyborna aktorka i współ-dyrygująca z mężem teatrem hamburgskim, powtóre jako matka sławnego aktora Schroedera, i zawcześnie zgasłej młodej aktorki *Karoliny Ackermann*.

A conto, z włoskiego, *na rachunek*, częściowe zaliczenie na dług. Zapisać *a conto*, znaczy obciążyć lub zakredytować bieżący rachunek za odebraną gotówkę lub sprzedane towary. Przy wypłacie częściowej akceptowanego wexlu, właściciel jego, równie jak przy całkowitém niewypłaceniu, winien go kazać zaprotestować w terminie, żeby nie stracić prawa odwołania się do poprzedzających podpisów.

Acosta (Gabryel, potem Uriel), szlachcic portugalski, pochodzenia żydowskiego, urodził się w Oporto 1587 r. i tamże w religii katolickiej wychowany został. Doszedłszy lat młodzieńczych, gdy oddał się badaniom dzieł teologicznych, zwątpił o Boskiej prawdzie wiary Chrystusowej, i zawahał się między czystym naturalizmem a judaizmem. Wreszcie schroniwszy się do Amsterdamu, jako do miasta odznaczającego się wtedy zupełną tolerancyją religijną, przeszedł na religiję żydowską, a raczej wrócił do wiary swych przodków, poddawszy się bolesnej operacyi obrzezania. Wkrótce jednak był niezadowolony z nowych swych współwyznawców, i zaczął pisać przeciw rabinicznej nauce i przeciw nieśmiertelności duszy, a gdy na obronę swych zasad ogłosił dzieło p. t.: *Examen de tradicions phariseas conferidas con a ley escripta*, 1624,—Żydzi korzystali z tego i oskarżyli go o ateizm przed urzędem chrześcijańskim. W skutek tego skonfiskowano mu majątek, uwięziono i siedmioletnią obciążono klątwą. Musiał więc pogodzić się z synagogą i poddać haniebnej karze, jaką nań rabini za pokutę nałożyli: otrzymać miał w gołe plecy 39 plag i położyć się w progu głównych drzwi bóżnicy, a gdy wchodzący po nim deptali, rabin odmawiał formułkę rozgrzeszenia. Ciągłe prześladowania jakich Acosta z powodu swych ateistycznych zasad doznawał, do tego stopnia go rozdrażniły, iż wystrzałem z pistoletu życie sobie odebrał, według jednych 1640 r., a według drugich 1648 r. Cierpienia i walka z zasadami religijnemi i filozoficznemi tego namiętnego skeptyka, dostarczyły znakomitemu niemieckiemu poecie Gutzkow treści do tragedyi *Uriel Acosta* (2 wydania, Lipsk 1850 r.), a poprzednio do nowelli p. t.: *Der Sadducäer von Amsterdam* (1834). Autobijografija Acosty wyszła po łacinie i niemiecku r. 1847 w Lipsku; Jellinek wydał: *Acostas Leben und Lehre* (Zerbst 1847 r.). (Tragedyję Gutzkowa p. t.: *Uriel Acosta* przełożył na język polski najprzód Mikołaj Bołoz Antoniewicz (Lwów 1850), następnie zaś Kapliński zmarły w r. 1856). *J. Pr.*

Acosta (Joachim), pułkownik inżynieryi w wojsku Nowej-Grenady, jeden z najznakomitszych uczonych Ameryki Południowej, służył najprzód w armii kolumbijskiej, po rozwiązaniu zaś tej rzeczypospolitej (1831) i rozpadnięciu się jej w trzy nowe kraje, Acosta pozostał w Nowej-Grenadzie. W roku 1834 wspólnie z botanikiem Cerpedes przedsięwziął podróż naukową od doliny del Socorro aż do doliny Magdaleny; w 7 lat później z korpusem wojska udał się od Antioquia do Anserma, w czasie tej wyprawy pilnie zwłaszcza studyjując obyczaje i dzieje pokoleń dzikich krajowców. W 1845 roku zwiedził Europę i kilka lat przebył w Paryżu, gdzie wydał wyborną mappę Nowej-Grenady, oraz przeznaczone dla młodzieży amerykańskiej dzieło p. t.: *Compendio historico del descubrimento y colonizacion de la Nueva Granada en el siglo decimo sexto* (1848). Humboldt bardzo często przytacza ważne jego dzieło: *Semenario de la Nueva Granada* (2-ga edycyja Paryż 1849 r.). Obecnie Acosta mieszka w Santa-Fe-di-Bogota,

pracami jednak swemi zasila ciągle pismo p. n.: *Bulletin*, wydawane przez towarzystwo geograficzne w Paryżu.

A'court (Sir William), (ob. *Heitesbury*).

Acqs albo **Dax**, miasteczko leżące w departamencie arjezyjskim (Arièges), nad rzeką Aduran na południe od Taraskonu, mające około 5,000 mieszkańców, słynie już oddawna ze swych cieplic, znanych jeszcze Rzymianom, którzy je nazwali: *Aquae Augustae*, albo *Aquae Tarbellicae*. Położone w miejscu, gdzie się schodzą z sobą trzy urocze doliny opływa w ciepłe wody siarczane do takiego stopnia, że mu w tym względzie żadne ze sławnych zdroisk podpirenejskich dorównać nie może. Wody akskie ze względu na swe przymioty fizyczne i chemiczne, najpodobniejsze są do luszońskich (*Bagnères de Luchon*); co zaś do obfitości wody, akska przewyższa nawet zdrojowisko właśnie nadmienione, a jednak obecnie nie ma tej wziętości co tamta. Akska posiada 53 źródła, różniące się pomiędzy sobą temperaturą, okazującą rozmaite stopnie, zawarte pomiędzy + 21 a + 62° Reaumura. W niektórych wodach tamecznych ich siarczyki alkaliczne i siarkowodor rozkładają się łatwo, w innych trudniej. Okrom tego posiadają tamte bardzo wiele gazu kwasu węglowego. W Aksie znajdują się trzy wielkie łaźnie, z których najwięcej korzystają ludzie dotknięci przewlekłemi chorobami stawów i takiemiż wyrzutami skórnemi. Wodę ze źródła zwanego *du Teix*, pijają także w ilości małej, zmieszaną z mlekiem lub klejkiem owsianym, na długociągłe cierpienia piersiowe. *Dr. F. Sk.*

Acque Albule, znajdują się przy drodze zwanej *Via Tiburtina*, o trzy mile od Rzymu, a milę od miasteczka *Tivoli*, gdzie formują jezioro zwane *Lago Solfatara*. Woda ta ma smak kwaskowaty, zapach mocny gazu siarko-wodorowego, temperatury + 18° Reaumura. W składzie swym zawiera oprócz kwasu węglowego i gazu siarko-wodorowego, węglan wapna, siarczan wapna, chlorek wapnu, magnu, krzemian żelaza i t. d. — Zalecaną jest w chorobach skóry, zepsuciu soków, w liszajach zadawnionych, w chorobach nerek i pęcherza moczowego, szczególniej przy oddawaniu piasku z moczem; używa się głównie na kąpiele, wewnętrznie w małej tylko ilości. *Dr. L. S.*

Acquaviva, (ob. *Aquaviva*).

Acquit, z francuzkiego: *za pokwitowaniem*. Pour acquit albo per acquit używa się w handlu, zamiast dokładnego pokwitowania z całkowitej summy. Jakkolwiek samo posiadanie zapłaconego wexlu jest dostatecznym dowodem dla właściciela, pokwitowanie jednak ostatniego posiadacza jest już z tego powodu właściwém, by przeszkodzić innej osobie dalszego przekazania go.

Acre albo **Saint-Jean d'Acre**, miasto portowe na brzegach Syryi, u stóp Karmelu, liczące 10 do 15,000 mieszkańców. Roku 1004 zdobyli Acre Genueńczycy, a r. 1187 sułtan Saladdin, któremu w rok później wydarli je Krzyżowcy. Roku 1291 dostało się Egipcyjanom, a r. 1517 Turkom. Przy pomocy Anglików miasto r. 1799 wytrzymywało przez dwa miesiące oblężenie Francuzów. W Maju 1832 r. Ibrahim-Pasza zdobył je szturmem dla wice-króla Egiptu. W wykonaniu traktatu z 15 Lipca 1840 roku, sprzymierzone floty angielska, austryjacka i turecka zdobyły Acre po dwudniowém bombardowaniu (4 Listopada 1840 r.). Razem z Syryją Mehmed-Ali stracił i paszalik Saint-Jean-d'Acre. (ob. *Egipt*).

Acrel (Olaf), sławny chirurg szwedzki, ur. w r. 1717 pod Stokholmem. Po dwakroć był obrany prezydentem akademii lekarskiej w Stockholmie; z dzieł jego najważniejsze są: *Obserwacyje chirurgiczne*, w r. 1759 wydane po holendersku w Lejdzie i po niemiecku w Lubece. Um. w bardzo podeszłym wieku 1806 r.

Acrodynia. Wyraz ten oznacza chorobę, powstającą po zjedzeniu chleba ze

zboża sporyszem zakażonego. Choroba ta znana jest także pod nazwiskiem: Raphania, Ergotismus, wybucha epidemicznie i dziesiątkuje ludność. Czy rzeczywiście sam tylko sporysz jest jej przyczyną, zaczęto w nowszych czasach powątpiewać, nie ma jednakże pod tym względem dokładnych spostrzeżeń. Valleix np. przytacza za dowód zjawienie się tej choroby w Paryżu, gdzie jak powiada, ludność jest dobrze żywioną; być jednak może, że chleb podówczas wypiekany był w Paryżu ze zboża, pochodzącego z okolic Francyi, gdzie właśnie wtedy dużo było sporyszu. W każdym jednak razie, lata mokre, rozwinięciu sporyszu w zbożu sprzyjające, lata głodu, wśród ogólnej klęski sprowadzają Acrodynię. Brak, albo zbyt jednostajne pożywienie, nędzna odzież ułatwiają popadnięcie tej chorobie. Objawia się ona w dwóch różnych formach: albo chorzy dostają rozmaitych kurczów, albo też zgorzelizny (gangreny) rąk, a szczególniej nóg. Najdzielniejszym i najpewniejszym środkiem przeciwko tej chorobie jest: zaradzenie niedostatkowi okolicy, która uległa nieszczęściu. *Dr. K. K.*

Acromion, (z greckiego *akros* wierzchołek, *omos* łopatka). Wyrostek barkowy łopatki. Grzebień łopatki (spina) na zewnątrz i ku górze przechodzi w wyrostek barkowy, stanowiący najwyższą część ramienia. Wyrostek ten ma postać haka trójkątnego, spłaszczającego się od góry ku dołowi. Górna jego powierzchnia leży tuż pod skórą, dolna zaś zwrócona jest ku stawowi ramieniowemu, a brzeg jej przedni graniczy z obojczykiem.

Acs (wymów: Acz), wieś madżiarska w komitacie Komorno, na prawym brzegu Dunaju. Małoznacząca sama przez się, miała w kampanii węgierskiej roku 1849 ważność strategiczną, z powodu że zasłonięta była lasem, który przeszkadzał natarciu w massach i mógł być z łatwością zabarykadowany. Po kilku krwawych w tem miejscu utarczkach, las z rozkazu Klapki został wycięty.

Acta, nazywały się u Rzymian wszystkie rozprawy publiczne i rządowe, oraz urzędowe rapporta codzienne (*acta diurna*), które za cesarzy wystawiane co rano na widok publiczny, obwieszczały mieszkańcom najważniejsze wydarzenia krajowe i dworskie. Później acta nazywano również rozmaite pisma czasowe i dzieła zbiorowe. — *Acta Eruditorum*, najpierwsze w Niemczech czasopismo literackie, za przykładem *Journal des Savants* (1665) i *Giornale dei letterati* (1669), założył r. 1682 professor *Mencke* w Lipsku. Współpracownikami jego byli najznakomitsi ówcześni uczeni, jak np. Leibnitz, Thomasius, Seckendorf, Cellarius i inni. Pismo to drukowało wyjątki z dzieł, recenzyje i rozprawy samoistne, z każdym rokiem większego nabierało znaczenia, aż gdy po śmierci syna i wnuka założyciela, przeszło 1754 r. pod obcą redakcyję, skutkiem nieumiejętności tejże, oraz zamieszek wojennych w r. 1776 zupełnie upadło. Całkowity zbiór tego wydawnictwa obejmuje 117 tomów in 4-to.

Acta literaria, (ob. *Micler*).

Acta Martyrum. W języku prawa rzymskiego, przez *Acta*, rozumiano księgi, w których zapisywane były dokumenta urzędowe, wyroki i postanowienia sędziów. Gdy podczas prześladowań pozywano chrześcijanina przed trybunał, indagacyja i wyrok sędziego zapisywane były do protokółu, czyli do akt. Naturalnie pragnęli chrześcijanie posiadać dowody pisane o bohaterskiem wyznaniu i świętej śmierci męczenników; a że częstokroć udawało się im za pieniądze wystarać się o akta śledcze, opisy przeto męczeństwa, oparte na tych dokumentach autentycznych, przybierały nazwisko akt męczenników, *Acta martyrum*. Zdarzało się wszakże, że samiż męczennicy opisywali dzieje swych cierpień, lub że układali je ich wielbiciele, albo też urzędnicy, w kościele rzymskim, umyślnie wyznaczani do tego przez notaryjuszów; a takie dokumenta, sporządzone do użytku

Kościoła, nosiły podobnież nazwę *Acta martyrum*. Najdawniejsze z nich są te, które opisują śmierć ś. Ignacego, biskupa antyjocheńskiego (zmarłego 107 r.), i ś. Polikarpa, biskupa smyrneńskiego (zmarłego 165 r.). Za prześladowania Dyoklecyjana, na mocy pierwszego edyktu cesarskiego z r. 303, wielka liczba akt męczenników została zniszczona, wraz z innemi księgami świętemi; ale, po ustaniu prześladowania, chrześcijanie starali się wznowić dawne pamiątki, i wtedy wzięły początek opisy, już nie na urzędowych dowodach, lecz na ustnych świadectwach i opowiadaniach oparte, do których wcisnąć się musiały pomyłki i błędy, jakich przysporzyło zamiłowanie cudowności, przeplatające fakta prawdziwe zmyślonemi. Obwiniano o fałsze tego rodzaju, szczególniej Symeona Metafrasta, kanclerza cesarza byzantyńskiego Leona Mądrego w X wieku, z którego czerpał niemało Skarga, w Żywotach Świętych. Ale Leon Allatius i inni usprawiedliwili Metafrasta, przypisując winę późniejszym fałszerzom. Takie fałszowanie akt wywołało konieczność stosowania prawideł krytyki do ocenienia ich wartości, które wyłożone są w dziele Binterima: *Denkwürdigkeiten* (t. V, cz. I, str. 84). Najdawniejszy zbiór Akt Męczenników ułożył w IV wieku Euzebijusz, w dziełach *de Martyribus Palestinae* i *Synagoge Martyriorum*. Ostatnie zaginęło; pierwsze składa dodatek do ósmej księgi jego Historyi Kościoła. Drugi wielki zbiór, we 12 tomach, znajdował się w Konstantynopolu w IX wieku, i zapewne służył za podstawę dziełu Symeona Metafrasta *de Actis Sanctorum*. Na Zachodzie, Jakób de Voragine, ułożył w XIII wieku, słynną *Legenda aurea* o męczennikach. Obszerniejszy jeszcze zbiór dawnych ich akt, pomnożony żywotami Świętych nie męczenników, wypracował Surius, kartuz, który wszelako nie rozróżniał dostatecznie prawdy od fałszu. Uczony benedyktyn od ś. Maura, Ruinart, okazał najściślejszą krytykę w sławnem dziele swojem: *Acta Martyrum sincera*, w Paryżu 1689, in folio, wydanem z wybornemi prolegomenami i uczonemi przypisami. Gallura biskup wydał je 1802 r., we 3 tomach, podług najzupełniejszej edycyi Weronskiej. Assemani Ewodyjusz wydał także: *Acta Sanctorum Martyrum Orientalium et Occidentalium*, Rzym, 1748, t. 2 in folio. Ale największym zbiorem jest znany pod nazwiskiem Bollandystów, noszący tytuł: *Acta Sanctorum*. *L.R.*

Acta Sanctorum. W XVII i XVIII wiekach zakon Jezuitów pracował nad olbrzymim zbiorem Żywotów Świętych, pod powyższym napisem. Pierwszą myśl, acz w mniejszych rozmiarach, bo tylko na 18 tomów dzieło rozłożywszy, powziął Heribert Rosweyd, jezuita w Antwerpii; lecz umarł r. 1629, nie zdoławszy przywieść jej do skutku. Jan Bolland, także jezuita (urodzony w Tirlemont, w Niderlandach, r. 1596, umarł 1665), licząc 34 lat wieku, z rozkazu przełożonych, zajął się obrobieniem i dopełnieniem materyjałów, zebranych przez Rosweyda. Wszedł zaraz w korrespondencyję z całą Europą o nadsyłanie mu do Antwerpii ze wszystkich biblijotek i archiwów akt i żywotów męczenników i innych świętych. Zebrał tym sposobem tak wielką massę dokumentów i rękopismów, że plan pierwotny rozszerzył się znacznie, i musiano Bollandowi dać pomocnika, w osobie młodszego, bardzo zdolnego do takiej pracy, jezuity Godfryda Henschen (urodzonego w Venrad, w Geldryi, 1600, zmarłego 1681 roku). Po najusilniejszych pracach przygotowawczych, dwaj jezuici wydali roku 1643, dwa ogromne tomy in folio, obejmujące tylko żywoty Świętych, których pamiątka obchodzoną jest w miesiącu Styczniu. W r. 1658 wyszły trzy tomy o Świętych z miesiąca Lutego. We dwa lata potem, dwaj uczeni otrzymali nowego spółpracownika w osobie jezuity Daniela Papebroek (urodzonego w Antwerpii 1628, zmarłego 1714). Z woli papieża Alexandra VII, Henschen i Papebroek zwiedzili Niemcy, Włochy i Francyję, i zebrali tu liczne rękopisma. Wkrótce Bolland umarł; ale dzieło nie doznało

przerwy nawet i przez śmierć Henschena i Papebroeka, gdyż każdego zmarłego spółpracownika niezwłocznie zastępował nowy, który pracował poprzednio pod kierunkiem swych towarzyszy i według jednostajnego planu. Tych wszystkich uczonych razem zwano *Bollandystami*, a dzieło ich, nie nader poprawnie drukowane także w Wenecyi, nosiło miano dzieła Bollandystów. Ciągnęło się dalej, przy wsparciu cesarzowej Maryi Teressy, nawet po zniesieniu zakonu Jezuitów, dopóki nie przerwało go wkroczenie Francuzów do Niderlandów 1794 r. Tom 53 in folio, wyszedł tego roku w Tangerloo i obejmował Świętych od dnia 12 do 15 Października. Niektórzy, między innymi Alzog, mylnie twierdzili, że dzieło to dochodzi tylko do 6 lub 11 Października. Napoleon I pragnął wznowić dalsze jego wydanie; ale nie przyszło do skutku. Nareszcie rząd belgijski polecił kontynuacyję tego dzieła zakonowi jezuitów, nad czém kierunek wzięli XX. Jan Chrzc. Boone, Jan Vandermooren, Prosper Coppens i Józef Heike. Wydali oni w Namur 1838 r. programmat: *De prosecutione operis Bollandiani*, a r. 1845 tom 54, we dwóch częściach, w 1853 tom 55. W Listopadzie 1858 roku wyszedł w Bruxelli tom IX, obejmujący dalszy ciąg Świętych z miesiąca Października. Nad tym tomem pracowali J. van Hecke, B. Bossue, V. de Buck i E. Carpentier. Oprócz żywota każdego Świętego, przerobionego ostatecznie przez Bollandystów, znajdują się w tém ogromném dziele starożytne legendy, podania, dokumenta historyczne, dzieje specyjalne dyjecezyj, opactw, zakonów, miast i t. d., wyjaśnione uczonémi przypisami i rozprawami; są one najważniejszém i najobfitszém źródłem dla historyi Kościoła w ogólności, a w szczególności i dla historyi Kościoła Polskiego. Nie masz umiejętności teologicznej, do którejby nie dostarczyły obfitej pomocy *Acta Sanctorum*. Szczegółową o nich wiadomość zamieścił *Pamiętnik religijno-moralny*, 1858, tom II, pod napisem: „Hagiografija nowożytna i Bollandyści.“ *L. R.*

Acta Synodalia, (ob. *Synody*).

Acta Tomiciana, (ob. *Tomicki*).

Actium teraz **Azio**, miasto na zachodnim krańcu Grecyi i przylądek przy wejściu do cieśniny ambracyjskiej, miejsce słynne bitwą, jaka tu zaszła między Oktawijanem Augustem i Antonijuszem, w r. 31 przed nar. Chr. Oba wojska rozłożyły się na przeciwległych brzegach cieśniny; Oktawijan miał 80,000 piechoty, 12,000 jazdy i 260 okrętów; Antonijusz 100,000 piechoty, 12,000 jazdy i 220 okrętów. Flota Antonijusza powiększyła się jeszcze o 60 okrętów z powodu przybycia Kleopatry, królowej egipskiej; zdawało się przeto, że bitwa rozstrzygnięta zostanie na jego korzyść. — Zręczność okrętów morskich Agryppy, wodza Oktawijana, nikczemna ucieczka Kleopatry i słabość Antonijusza do tej kobiety, oddały zwycięztwo w ręce Augusta, a z niém i najwyższą władzę w Rzymie. Uradowany August, na pamiątkę tego zwycięztwa powiększył świątynię Apollona w Actium i wyprawiał tam co pięć lat igrzyska. — Naprzeciwko Actium wybudowano miasto *Nikopolis*, dziś *Prevesa*.

Activa i **Passiva**, wyrazy handlowe. Activa są to należytości przypadające kupcowi od rozmaitych dłużników, czyli jedném słowem jego wierzytelności; Passiva są to długi, przypadające od niego wierzycielom. Przewyżka Aktywów nad Passywami stanowi rzeczywisty majątek; w razie przewyżki Passywów nad Aktywami, powstaje niewypłacalność, a zatém bankructwo.

Activitas, możność wykonywania prawa obywatelskiego: *vox activa*, możność czyli prawo głosowania na sejmikach, możność wybierania posła na sejm, lub deputata na trybunał; *vox passiva*, możność być wybranym; *ad activitatem dandi suffragii* potrzeba było lat 18 skończonych; *ad capacitatem* być obranym urzędnikiem lub deputatem lat 23 skończonych. Osądzenie *ab omni activitate*, znaczy-

ło w dawnem prawie polskiem utratę prawa politycznego. — Na kim była zyskana kondemnata w sprawie cywilnej, ten miał *activitatem* wykonywanie praw obywatelskich zatamowane, nie mógł przystąpić do urzędowania. *W. D.*

Acton, pierwszy minister króla hiszpańskiego, Ferdynanda IV, ur. 1737 roku w Besançon, pochodzenia irlandzkiego, służył najprzód w marynarce francuzkiej, później w toskańskiej, gdzie odznaczył się na czele wyprawy przeciwko Barbareskom. Przeszedłszy następnie do służby neapolitańskiej i zjednawszy sobie tamże szczególną łaskę królowej Karoliny, mianowany został kolejno ministrem marynarki, skarbu, nakoniec kierującym pierwszym ministrem, i jako taki, wespół z królową i z posłem angielskim Hamiltonem, samowładnie krajem zarządzał. Wszystkich przeciwników swojej polityki srodze prześladował; szalona jego nienawiść ku Francyi, w czasie wojen włoskich, nakłoniła go do najgwałtowniejszych środków, których złe następstwa zawsze spadały na rodzinę królewską. W r. 1804 na żądanie Francyi usunięty od spraw publicznych, otrzymał godność książęcą i wysłany został do Sycylii, zkąd wkrótce jednak do dawnego powrócił stanowiska; ostatecznie upadł dopiero wraz z ustaniem wpływu angielskiego. Um. 1808 r., słusznie nienawidzony przez wszystkie stronnictwa.

Actum ut supra, po polsku: *działo się jak wyżej*, a w skróceniu *A. u. s.* (*D. s. j. w.*), formuła używana w końcu protokułów, a oznaczająca miejsce, w którém protokół jest sporządzony.

Acunha (don Antonio Osorio d'), biskup wojownik, sławny udziałem, jaki brał w walkach po wstąpieniu Karola V na tron hiszpański. Przy rozpoczęciu powstania, znanego pod imieniem Ś. Ligi, na czele której między innemi stał Jan Padilla, Acunha był biskupem Zamory, podzielonej wówczas na dwa stronnictwa, pod księciem Albą de la Isla i samym Acunhą. Ten ostatni, zmuszony opuścić swoją stolicę, połączył się ze stronnictwem *kommunerów*, którzy przyjęli go z zapałem i w krótkim czasie stanął na czele dobrze uzbrojonego pięciotysięcznego korpusu, który samych księży liczył przeszło 500. Zdobyciem miasta Tordesillas i wzięciem w niewolę królowej matki, Joanny, byłby może Acunha zmienił losy Hiszpanii, gdyby dzielność hrabiego Haro (ob.) nie była wstrzymała jego powodzeń. Odebranie przez rojalistów Tordesillas, stanowczy cios zadało lidze; jeden tylko bronił się jeszcze batalijon księży, których Acunha rozesłał następnie na wszystkie strony, by do nowego lud podburzyć powstania; jakoż w Toledzie naród z własnej mocy mianował go arcybiskupem i prymasem całej Hiszpanii. Zostawszy przez to panem ogromnych dochodów, zaciągnął nowe wojsko i pośpieszył na odsiecz Avili, gdzie naprzeciw niego stanął osobisty jego nieprzyjaciel, don Antonio z Toledu, równie jak on duchowny, a na teraz jeden z wodzów armii królewskiej. Straszliwa ta walka skończyła się dopiero wraz z pobiciem Padilly pod Villalor; Acunha chciał uciec do Francyi, lecz schwytany i na mocy brewe papiezkiego oddany w ręce świeckiej sprawiedliwości, w zamku Simancas został ścięty. — Kilka innych jeszcze osób tegoż nazwiska odznaczyło się w dziejach i literaturze półwyspu pirenejskiego: **Acunha** (don Rodryg), arcybiskup lizboński, jeden z najczynniejszych naczelników spisku, który w roku 1640 rodzinę Braganza wyniósł na tron; on to mianowicie wybór spiskowych skierował na don Juana IV. — **Acunha** (Krysztof), missyjonarz hiszpański w Peru i w Chili, za powrotem swoim, r. 1641, ogłosił: *Opis odkryć nad rzeką Amazonek.* — **Acunha** (Fernand), ur. w Madrycie, um. 1580, na dworze Karola I. słynął zarówno jako żołnierz i jako poeta. — **Acunha** (Tristan), ob. (*Tristan d'Acunha*) marynarz portugalski, wysłany 1506 r. przez króla Emmanuela w pomoc don Francesco Almeydzie do Indyj, dokąd przewożąc również we dwa

lata później wice-króla Albuquerque, odznaczył się niepospolitą odwagą. Wyspy przez niego odkryte, nazwane zostały od jego imienia. W r. 1514 był ambasadorem w Rzymie.— **Acunha** (don Alfons Covilla d'), arcybiskup Toledu, był ministrem króla Kastylii, Henryka IV, później jednak, posądzony o zdradzieckie porozumienie się z królem Arragonii, podniósł bunt i r. 1464 stoczył walną bitwę pod Medina-Coeli. Za jego to głównie staraniem objęła rządy państwa siostra Henryka, Izabella; wkrótce jednak, zazdrosny o wpływ kardynała Mendoza, nowy podniósł bunt, a r. 1478 zmuszony do poddania się i następnie ułaskawiony, um. 1482 r. w klasztorze.

Aczewicz (Wojciech Alexander), akademik krakowski, pisał panegiryk dla dziesięciu kandydatów p. n. *Victrices eruditi certaminis laureae*, Kraków 1672.

Ad, (wyraz z greckiego: *Hades* czyli *Ades*), u Rusinów piekło oznacza, i często go czytamy w dawnych książkach polskich, przez pisarzy greckiego wyznania wydawanych. Smotrzycki w dziele swém: *Expostulacyja*, tłómaczy go: „Miejsce to, które my z grecka nazywamy *ad*, Rzymianie zowią infernus.". — I w inném miejscu tegoż dzieła pisze: „Jeśliby raj nie był nagrodą, a *ad* karaniem, oboje to szłoby za jedno, być komu w raju, albo w *adzie*." (Expost. 21).

Ad absurdum, wyrażenie używane niekiedy w dyjalektyce filozoficznej, oraz w matematyce, oznacza sposób dowodzenia prawdy nie przez poparcie jej samej bijącemi w oczy dowodami, ale raczej przez wykazanie niedorzeczności twierdzeń tej prawdzie przeciwnych.

Adach, jedna z wysp Aleutskich, z portem, obfituje w foki i bobry.

Ad acta, wyraz łaciński, w języku biórowym używany. *Ad acta* złożyć pismo, oznacza odesłać go do archiwum, bądź tymczasowie, bądź na zawsze, jeżeli interes dalszego roztrząsania i decyzyi nie wymaga. — W zwyczajnej mowie, odsyłanie *ad acta* znaczy, że prośbie lub wymaganiom zadosyć uczynić nie możemy lub niechcemy.

Adagio, z włoskiego: powoli, zwolna; jest jednym z głównych ruchów (tempów) muzycznych, i trzyma środek pomiędzy Largo albo Grave i Andante (ob). W większych instrumentalnej lub pokojowej muzyki dziełach, jak symfonija, sonata, koncert, kwartet i t. d., oznaczają ruchem tym drugi lub trzeci ustęp, a to dla przeciwieństwa z szybkim lub burzliwym ruchem ustępów poprzedzających lub następujących. Adagio winno być napisane w rozmiarze taktu szerokim, uroczystym, by tym sposobem dać miejsce, już to śpiewnie prowadzonej kantylenie, już żywo na jej tle rozwijającej się figuracyi; żywszy bowiem taki ruch w towarzyszących śpiewowi figurach, chroni od monotonii powolnie kroczącego motywu. Z czuciem i smakiem wykonane Adagio, najpewniejszą daje miarę wykształcenia artystycznego wykonawcy; wrażenie tu bowiem zależy od dobrego zrozumienia kantyleny w najmniejszych jej frazach, więc od stopniowego podnoszenia i zniżania głosu, od deklamacyi i cieniowania, wreszcie od okrągłego wyrobionego tonu i t. p. zewnętrznych przyczyn. Najpiękniejsze adagia znajdujemy w dawniejszych dziełach, np. *Haydna*, *Mozarta* i *Beethovena*, jakkolwiek różne one są wedle indywidualnych usposobień tych mistrzów; obok tych wspominamy imiona *Spohra*, *Webera*, *Onslowa* i *Chopina*. W ogóle nowocześni kompozytorowie szczęśliwsi są w ustępach prędkiego ruchu. *O. K.*

Adaj, jeden z rodów wewnętrznej czyli mniejszej kirgizkiej hordy. Zimuje około jezior Komysztawarskich i nad morzem Kaspijskiém. Oddziały jego: Tiazeke, Kinczarłbar, Turkmenadaj, Mugał, Tobysz, Kabanago. Kibitek 600; mężczyzn 2,400. (ob. *Alczyn*).

Adajel, (ob. *Adel*).

Adal, Adaling, szlachcic u starożytnych Niemców i Anglo-Saxonów. Nazwa ta występuje w pomnikach po ustawie salickiej pisanych; Niemcy germańscy, wyżej cenili ród od majątku, i gdy była mowa o szlachectwie, pytali o to, jakiego jest, czy rycerskiego, czy pańskiego, czy królewskiego rodu (*slechte*), ów szlachcic, który się liczy do Adal? (ob. *Alod*).

Adalbert ś. (ob. *Wojciech*).

Adalbert, święty, biskup augsburgski, wuj ś. Ulrycha, z rodu hrabiów Dillingen; już słynący cnotami i nauką, wstąpił r. 850 do klasztoru Benedyktynów w Ellwangen, i był później opatem. Wyniesiony na biskupa augsburgskiego r. 887, wielce był poważany przez cesarza niemieckiego Arnolfa, który powierzył mu wychowanie syna swojego Ludwika. Przeważny wpływ wywierał na sprawy kościelne Niemiec; szczodrym był dobrodziejem klasztorów w Szwajcaryi i Tyrolu. Um. 9 Października 909 roku; relikwije jego zachowują się w kościele śś. Ulrycha i Afry, w Augsburgu.

Adalbert święty, pierwszy arcybiskup magdeburski, w Saxonii, wychowywał się od młodości w klasztorze ś. Maxymijana, w Trewirze. Poświęcony w Moguncyi r. 962 na biskupa Rugii, wszelkich dokładał usiłowań do nawrócenia słowiańskich jej mieszkańców, tudzież Rusinów ale bezskutecznie; i musiał wracać do Niemiec. Gdy cesarz Otto I, wyjednał u papieża Jana XII, podniesienie Magdeburga czyli staro Słowiańskiego Dziewina, do stopnia metropolii, Adalbert wybrany został jednomyślnie jej arcybiskupem i piastował tę godność lat 13. Um. 20 Czerwca 981 roku, objeżdżając swą dyecezyję. Od niego wziął imię przy bierzmowaniu ś. Wojciech biskup pragski, męczennik.

Adalbert albo **Aldebert i Klemens,** dwaj *episcopi vagabundi*, prowadzili występne życie w Niemczech, w VIII wieku. Klemens, rodem ze Szkocyi, racyjonalista, zaprzeczał powagi Ojców Kościoła i soboru, głosił fałszywe zasady o przeznaczeniu (*praedestinatio*), błędy judaizmu, i karność rozprzężoną. Sam żył w nałożnictwie; niemiał atoli tak wielkiej liczby zwolenników co Adalbert. Ten odrzucał cześć świętych i spowiedź, i powstawał przeciw pielgrzymkom do miejsc świętych; obok tego pokazywał list który mu spadł z nieba, rozdawał swoje włosy i paznogcie, jako relikwije święte, i budował w polu małe kapliczki, zwane kościołami Adalberta, gdzie wprowadzał obrzędy pogańskie. Za staraniem Bonifacego, apostoła Niemiec, potępiono Adalberta na soborze w Soissons, r. 744. Sobór Lateraneński w Rzymie, zwołany przez papieża Zacharyjasza w roku następnym, wyklął Adalberta i Klemensa. Adalbert, trwając w uporze, zdegradowany w Moguncyi, uwięziony w klasztorze fuldeńskim, uciekł ztąd; obdarli go i zabili niedaleko Fuldy pasący wieprze, około r. 748.

Adalbert biskup: jest o nim podanie w kronikach niemieckich, a mianowicie Lamberta Aschaffenburgskiego, że był wysłany do Kijowa przez cesarza Ottona I, dla nawracania tamecznych pogan. Przyjeżdżali posłowie z Rusi w r. 960 do tego cesarza prosząc, żeby przysłał którego z biskupów. Są ślady, że Olga czyli Helena matka W. Księcia Światosława, panującego w Kijowie już po przyjęciu chrztu w Carogrodzie, wysłała to poselstwo. Dowodziłoby to silniej jak cokolwiek, jedności podówczas panującej w Kościele. Olga prędzej jak Światosław mogła się starać o biskupa, bo syn jej całe życie gorliwym był poganinem. Adalbert przyjechał w istocie do Kijowa, ale bawił tam krótko, musiał się albowiem ratować ucieczką przed gniewem pogan, którzy do przyjęcia ewangelii mało jeszcze byli gotowi. Niektórzy historycy chcą tego Adalberta wydalić z Rusi, a wyprawić na wyspę Rugiję, ale to trudno. *Jul. B.*

Adalbert, syn hrabiego palatyna Saskiego, spokrewniony z domem cesarkim,

mianowany z woli cesarza Henryka III r. 1043 arcybiskupem bremeńskim i hamburgskim, wysokiemi zdolnościami pozyskał przeważny wpływ na cesarza i papieża; zaszczycony godnością legata Stolicy Apostolskiéj, kusił się, acz nadaremno, o ustanowienie patryjarchatu dla całéj Północy. Gdy Hanno koloński objął opiekę nad młodym Henrykiem IV r. 1062, przybrał sobie za pomocnika Adalberta; ten korzystając z wyjazdu Hannona do Rzymu, opanował zupełnie młodego monarchę, pochlebiał jego namiętnościom, psuł jego obyczaje, i wyjednał uznanie piętnastoletniego pełnoletnim, aby sam mógł rządzić pod jego imieniem. W kilka lat potém Henryk, na nalegania książąt lennych, musiał odprawić znienawidzonego powiernika. Um. Adalbert w Goslar r. 1072.

Adalbert w 1212 r. był wojewodą sandomierskim.

Adalbert był w 1245 r. kasztelanem przemętskim.

Adam, z hebr. ziemia (podobnie jak po łacinie *homo* od *humus*), syn ziemi, człowiek. Słowo Adam ma raz znaczenie zbiorowe, i wyraża człowieka w ogólności, ludzi, ród ludzki; drugi raz jest imieniem właściwém pierwszego człowieka. Pismo święte używa tego słowa w tém dwojakiém znaczeniu, zapatrując się ze stanowiska antropologicznego, i uważając Adama raz, jako pojedynczego człowieka, drugi raz, jako rzeczywistą jednostkę wyobrażającą cały ród ludzki czyli ludzkość. Pierwszy człowiek przedstawia się pod tym dwojakim względem, naprzód fizycznym, gdyż wszyscy ludzie od niego pochodzą, i wszystko cokolwiek mają spólnego w swej naturze, jego jest naturą. Wszyscy ludzie pochodzą od Adama: tego Pismo Ś. wyraznie naucza (*Gen.* 3, 20; *Dz. Ap.* 17, 28): a w innych częściach swéj nauki przypuszcza stanowczo, jak np. w dogmacie o grzechu pierworodnym i o potrzebie odkupienia dla wszystkich. Przeciwne twierdzenie Preadamitów (ob.), jest tak bezzasadne pod względem exegetyki, jak przypuszczenie różnych plemion, pochodzących od wielu par pierworodnych, nie daje się usprawiedliwić pod względem historyi naturalnéj. Mojżesz opowiada naprzód (*Gen.* 1), o stworzeniu człowieka, jako o prostym zamiarze i czynie Boga; następnie zaś (*Gen.* 2) wykłada czyn tego stworzenia ze strony fizycznéj. Te dwa wykłady doskonale uzupełniają się jeden drugim, wychodząc ze stanowisk, jeżeli nie przeciwnych sobie, przynajmniej odmiennych. Ciało Adama stworzone było z mułu ziemi, i Bóg natchnął w oblicze jego dech żywota (ducha ożywiającego ciało). To się opiera na myśli lub prowadzi do niej, że ciało i dusza są z istoty swojej różne; że dusza jest istotą, która po śmierci ciała i powrocie go do ziemi, żyje i trwa wiecznie. Uczynienie niewiasty z żebra mężczyzny, która jest kością z kości jego, i ciałem z ciała jego (*Gen.* 2, 22-23), wyobraża zmysłowie delikatniejszą naturę fizyczną kobiety, więcéj uległą ciężkiej materyi ziemskiej, tudzież konieczność fizycznego jej związku z mężczyzną, celem zachowania rodu ludzkiego. (*Gen.* 1, 28: „rośćcie i mnóżcie się"). Bóg przeznaczył człowieka na uwieńczenie swego stworzenia ziemskiego, na pana wszystkich stworzeń tej kuli. W tym celu stworzył go na wyobrażenie i podobieństwo swoje (*Gen.* 1, 26-27), uczynił go mało co mniejszym od aniołów, chwałą i czcią ukoronował, i postanowił go nad dziełami rąk swoich (*Psalm* 8, 6). Podobieństwo człowieka z Bogiem, zawiera w sobie, pod względem wyższego przeznaczenia jego, w stosunku do wszystkich stworzeń ziemskich, dwa przedmioty: 1. przywileje właściwe, istotne i nierozdzielne z rozumną naturą jego ducha: wolną wolę, nieśmiertelność; 2. przywileje nadprzyrodzone, to jest nie zamknięte w tych darach naturalnych, które się nie otrzymują samém wykonywaniem władz wrodzonych, ale które uważać należy za szczególne dary łaski boskiéj, przydane do pierwszych, nie będąc konieczną ich wynikłością. Do tych należą: nieskazitelność bytu cielesnego, wolność od cierpień i boleści, harmonija między

władzami i skłonnościami przyrodzonemi przez uległość władz niższych władzom wyższym, oświecenie rozumu wyższą światłością i wzniesienie woli do stanu świętości i sprawiedliwości. Pierwsze przymioty wynikają z podobieństwa obrazu, drugie z podobieństwa ducha człowieka z Bogiem. Pierwotny ten stan niewinności, pokoju i szczęścia, przywiązał Bóg do zachowywania jego prawa czyli woli (*Gen.* 2, 17). Zakaz pożywania owocu drzewa wiadomości dobrego i złego, czyli rozkaz o posłuszeństwie woli i przestrogom ojca, niewyłamywania się od niego uczuciem własnej osobistości i daniem pierwszeństwa woli własnej przed wolą boską: ten rozkaz posłuszeństwa i życia, zgwałcił pierwszy człowiek. Gwałcąc go, stracił niewinność, pokój i szczęście, których dotąd używał, jako następstwa jego wierności. Odtąd, przez słuszną karę Boga, którego obraził, człowiek skazany został na cierpienia, ciężką pracę, śmierć ciała, bunty ciała przeciw duchowi i wszystkie nieszczęścia, od których dotąd, za łaską Bożą, był wolny, (*Gen.* 3, 7-24). Stracił świętość i sprawiedliwość, władze jego osłabły, rozum się zaćmił; wola jego, jako siła ku dobremu, skłoniła się do złego; słowem, podobieństwo do Boga zniknęło, obraz zatartym został. Powód do grzechu Adama przypisywany jest czartowi (*Gen.* 3, 1), bo w naturze człowieka nie było nic takiego, coby go pociągało do grzechu, ani też w otaczającej go naturze, jako nie wzbudzającej nic cielesnego, przeto podnietą do złego był sam duch złego. Upadek Adama przez grzech, jest zarazem upadkiem całego rodzaju ludzkiego na którym ciąży ten grzech pierworodny. Adam wygnany z raju, musiał pracować w pocie oblicza swego, a ziemia ciernie i osty mu rodziła. Miał dzieci wiele, z których Pismo święte wymienia trzech synów: Kaina, Abla i Setha. Umarł mając lat 930, w r. 3070 przed narodzeniem Chrystusa. Mniemają że Adam był pogrzebany na górze Golgotha czyli Kalwaryi pod Jeruzalem. Enkratyci uważali go za potępionego; ale Ojcowie wraz z Kościołem wierzą że jest zbawionym, i Pismo święte mówi, że „Bóg uwolnił Adama od upadku jego“ (*Mądr.* 10, 2). Kościół Rzymski obchodzi uroczystość Adama i Ewy w przeddzień Bożego Narodzenia, to jest 24 Grudnia. *L. R.*

Adam w 1252 r. był kasztelanem wiślickim.

Adam herbu Pobóg był od 1245 do 1260 r. kasztelanem krakowskim.

Adam w 1261 r. był kasztelanem rozpirskim.

Adam w 1352 r. był kasztelanem ostrowskim.

Adam (Adolf Karol), ulubiony kompozytor muzyczny, ur. 1803 r. w Paryżu, jest synem Ludwika Adama zasłużonego nauczyciela muzyki i autora dobréj szkoły fortepianu, wstąpił r. 1817 do konserwatoryjum paryzkiego, gdzie Reich i Boyeldieu uczyli go kompozycyi. Opery jego wykazują w ogóle przymioty i wady muzyki francuzkiéj. Mają one zaletę świetności, lekkości, i subtelnéj komiki; za to, brak im głębokości uczucia, dosadności i ściśle dramatycznego przeprowadzenia. Najbardziéj z nich znane są: „*Le postillon de Longjumeau* (1836)“ „*Le brasseur de Preston* (1839)“ „*Au fidèle berger*“. Mniéj się podobały „*Le diable à quatre* (1845)“, „*Giralda ou la nouvelle Psyche*“. — Inne jego dzieła są: opery *Si j'etais roi* (1852); *Le Proscrit*; *Le Châlet*; *Le Toleudor* (1849); *Le bijou perdu* (1843); *La Poupée de Nuremberg* (1853); i baleta: *Grizeldis* (1849); *Le Corsaire* (1855). Adam umar r. 1856 w Paryżu.

Adam (Albrecht), ur. w Nördlingen 1786, malarz historyczny, uczył się najprzód w Norymbedze, później w Monachijum. W r. 1809 brał udział w wojnie z Austryją i na polu bitwy pierwsze swoje wymalował obrazy. W roku następnym wicekról Eugenijusz wziął go do swego boku; z nim też udał się w 1812 r. do Rossyi i przy nim pozostał aż do zawarcia pokoju, poczém powrócił do Niemiec. Tu w bezustannej żyjąc pracy, wykończył znaczną ilość obrazów bitew, z pomię-

dzy których najsłynniejszy jest obraz bitwy pod Moskwą, własność króla Ludwika bawarskiego, jako też obrazy zwierząt; wydał oraz: Album p. t. *Podróż wojskowa malownicza* (1835), i *Pamiątki z kampanii armii austryjackiej we Włoszech* (1848 — 1849). — **Adam** (Henryk), brat poprzedzającego, ur. w Nördlingen 1787, znakomity pejzażysta i rytownik na miedzi.

Adam (Alexander), znakomity filolog, rektor uniwersytetu edymburgskiego, ur. 1741, um. r. 1809, napisał ważne, podręczne dzieło o *Starożytnościach Rzymskich* (Edymb. 1791), tłómaczone na wszystkie znaczniejsze języki. Niemniéj szacowane są jego: *Dictionary of classical biography* (1800) i *Lexicon linguae latinae compendiarum* (1805).

Adam Bremeński, rodem z Miśnii, przybywszy r. 1067 do m. Bremen, później został kanonikiem tamecznéj katedry. Wsławił się jako autor historyi Kościołów północnych, do któréj zbierał materyjały, tak ze źródeł archiwalnych, jako też z podań ustnych. Zasięgał w tym przedmiocie wiadomości od Swenona, przezwanego Edstritson, króla duńskiego, miłośnika nauk. W czterech księgach dzieła: *Historia ecclesiastica praesertim Bremensis*, Adam objął dzieje od r. 788 do 1072, to jest, od przybycia ś. Willehada do Saxonii, do śmierci arcybiskupa Adalberta. Znajdują się tu wiadomości historyczne o Saxonach, opisanie królestw Danii, Szwecyi i Norwegii. Pierwsze wydanie, bez tego opisu, drukowane w Kopenhadze 1579 r. Drugie, już z dodatkiem opisu, wydał Lindenbrogk w Lejdzie 1595 r. W jedném z późniejszych w Hamburgu r. 1706, przez Alberta Fabrycyjusa, dodane są między innemi roczniki słowiańskie, historyja Warcisława VII, księcia Pomorskiego i inne pisma dotyczące Słowiańszczyzny. Adam, opisując okolice baltyckiego morza, wiele o nad-odrzańskiej do Polski należącej stronie mówi. Przytaczają go Lelewel, Naruszewicz i inni historyczni pisarze nasi. Co Rzymianie Germaniją, to Adam Bremeński Słowiańszczyzną nazywa. Tenże Swewów sąsiadami Sarmatów i Słowian być mieni, i znowu Słowian scytyjskim nazywa ludem. (*Pertz*, IX, 283, 586, 305, 311). Um. Adam około r. 1076. *L. R.*

Adam de la Hale zwany także: le bossu d'Arras, ur. 1240—1288 w Neapolu, dokąd przybył w orszaku Roberta II, hrab. d'Artois; poeta i muzyk. Był jednym z pierwszych, którzy układali muzykę na kilka głosów w stylu wolniejszym, t. j. zbaczającym od ówczesnego kościelnego. W biblijotekach paryzkich znajdują się dotąd jeszcze jego: *Chansons d'amour*; a Towarzystwo biblijofilów w Paryżu ogłosiło w 1822: „*Le jeu de Robin et de Marion*“ dzieło któreby uważać można za najdawniejszą komiczną operę; 11 osób gra w tej sztuce, a dyjalog przeplatany jest śpiewami.

Adam, książę Wirtembergski, syn księcia Ludwika (brata króla wirtembergskiego Fryderyka) i pierwszéj jego małżonki, księżniczki Maryi Czartoryskiej, za młodu wstąpił do służby wojskowéj Cesarsko-Rossyjskiéj, później do b. wojska polskiego, gdzie wkrótce został generałem. W r. 1830 opuścił Polskę wraz z W. Księciem Konstantym i w następnej wojnie dowodził brygadą jazdy. Później przeniósł się do Niemiec, gdzie um. 1847 r.

Adam od *Najświętszej Trójcy*, trynitarz, wydał w Warszawie r. 1783: „Zebranie wszystkich redempcyj, które prowincyja polska zakonu Najświętszéj Trójcy od wykupienia niewolników w krajach tureckich i tatarskich od r. 1688 do 1783 czyniła.“ Dzieło to nieobojętnym jest materyjałem do dziejów Polski.

Adam, Polak (Polonus) z Bochni (de Bochyń) doktór medycyny. Na początku XVI wieku, kiedy na teatrze dworskim w Krakowie grywano drammata łacińskie, Adam pisał takowe. Dyjalogi jego należą do najdawniejszych; pozostało z nich trzy: 1) *De quatuor statibus immortalitatem assequi contendentibus*, 1505 r.

2) *Ulyssis prudentia in adversis* w r. 1516. 3) *Judicium Paridis* w 1522 r. wydany w Krakowie. Ten to zapewne Adam Polak, który w r. 1478 bawiąc we Włoszech, drukował w tymże roku w Neapolu wspólnie z Mikołajem *de Luciferis*, dzieło p. t. *S. Antonini Florentini confessionale*.

Adam (Robert), ur. 1728 w Kirkaldy w Szkocyi, sławny architekt, po powrocie z Włoch r. 1762 został budowniczym królewskim; obrany członkiem parlamentu, wkrótce zrzekł się tej posady. Adam wielce przyczynił się do rozpowszechnienia dobrego gustu w sztukach pięknych w Anglii; mnóstwo wystawił gmachów publicznych i prywatnych w Londynie, Edymburgu i Glasgowie. Z dzieł jego zasługują na uwagę: *Ruins of the palace of the emperor Diocletian at Spalatro* (Londyn 1763), oraz: *Works of architecture* (Londyn 1778), które wydał wespół z bratem swoim Jakóbem. Um. r. 1792.

Adam, trzech braci tego nazwiska odznaczyli się w rzeźbiarstwie; z nich najstarszy, Lambert Sigisbert, ur. r. 1700 w Nancy udał się do Paryża, zkąd po uzyskaniu w Akademii pierwszej nagrody, na koszcie królewskim pojechał do Rzymu. Kardynał Polignac zlecił mu wyrestaurowanie dwunastu posągów marmurowych, znanych pod imieniem rodziny Lykomedesa, które odkryto właśnie w pałacu Maryjusza. W r. 1737 Adam został członkiem, a następnie professorem Akademii sztuk pięknych. Jego dłuta jest gruppa *Neptuna* i *Amfitryty*, przy wodotryskach wersalskich, jako też dwie gruppy z bronzu: *Polowanie* i *Rybołowstwo* w Berlinie. Um. r. 1759.—**Adam** (Mikołaj Sebastyjan), brat jego, ur. 1705 r., pierwsze nauki pobierał od ojca, później udał się do Rzymu, gdzie we dwa lata uzyskał medal w akademii ś. Łukasza. R. 1762 został członkiem akademii w Paryżu; najznakomitszém jego dziełem jest pomnik małżonki króla Stanisława Leszczyńskiego. Um. 1778 r. — **Adam** (Franciszek Kacper), najmłodszy z braci, ur. 1710, również uczeń swojego ojca, w r. 1728 pojechał do braci swoich do Rzymu, zkąd powróciwszy wraz z niemi do Paryża, otrzymał wielki medal akademii i znów udał się do Rzymu. Następnie w miejsce brata swojego Mikołaja, powołanego na dwór Fryderyka W., pojechał do Berlina, gdzie przez lat kilka pracował. Um. 1759 r. w Paryżu.

Adam z Rościszewa, cryptonym, (ob. *Rościszewski Adam Junosza*).

Adam (Pic d'), najwyższa góra na wyspie Ceylon, przez krajowców zwana: *Hemale*, czyli górą śniegu, ma 4454 stóp wysokości. Na jéj wierzchołku, na płaskim kamieniu, znajduje się jakoby wyciśnięty ślad kolossalnej stopy, według Mahometanów Adama, pierwszego człowieka, zkąd i nazwisko całej góry; zaś według wyznawców nauki Syngalezów, ślad stopy Buddy, założyciela tejże religii, który z tego miejsca miał żywcem wstąpić do nieba. Święte to miejsce okryte jest skrzynią miedzianą, wysadzaną w trzy rzędy mniemanemi dyjamentami i otoczone odwiecznemi drzewami, głównie rododendrowemi. Chcąc dostać się na ten wierzchołek, przerywany licznemi urwiskami, wyznawcy Buddy czepiają się przykutych do skały łańcuchów.—Na zachodnim brzegu Ameryki Północnéj, w Nowym Albijonie, przy ujściu rzeki Kolumbii, znajduje się przylądek, zwany również *Szczytem Adama* (Adam's Point).

Adama, jedno ze czterech miast na dolinie Siddim, z których każde miało swego króla (*Gen*. 10, 19; 14, 2), a które wraz z ziemią je otaczającą, ogniem Sodomy i Gomory spalone, zamieniły się w morze Martwe (*Gen*. 14, 20).—**Adama** miasto w pokoleniu Neftali.

Adamah: tak się nazywa w Talmudzie, druga od dołu z pomiędzy światów albo ziem siedmiu, z których jedna na drugiej stoi, zamieszkana przez złych duchów; była ona jakoby miejscem pobytu Adama, gdy go Bóg po upadku odrzucił.

Wyzwolony ztąd został, po narodzeniu się mu syna Setha, i przesiedlił się na siódmą ziemię, najwyższą z pomiędzy wszystkich, na której my mieszkamy.

Adamaszek. Tak nazywa się tkanina, przedstawiająca na tle atłasowém wzorki, wyobrażające liście, kwiaty, owoce, zwierzęta, a niekiedy całe krajobrazy i rozmaite wypadki, lub osoby. Nazwisko to pochodzi od miasta Damaszku, zkąd przedmiot ten wprzód był sprowadzony do Europy i gdzie zapewne wynaleziono sposób wyrabiania jego; niektórzy jednak utrzymują, że pierwsi Babilończycy sztukę wyrabiania Adamaszku posiadali. Początkowo Adamaszkiem zwano tylko tkaniny jedwabne tego rodzaju, później rozciągnięto je i na tkaniny podobne lniane, bawełniane i wełniane. *Adamaszek jedwabny* najpierwej Włosi i Holendrzy, przejąwszy od mieszkańców Azyi, zaczęli w Europie wyrabiać, i jeszcze w XVII wieku otrzymywano go wyłącznie z Włoch, a mianowicie z Genui; Francuzi pierwsi naśladowali Włochów i wkrótce ich prześcignęli, a udoskonalenia w fabrykacyi wprowadzone przez Vaucanson'a, postawiły ich fabryki na najwyższym szczeblu doskonałości, którą odznaczają się szczególniej fabryki w Lugdunie (Lyonie) i Nimes. Obecnie robią Adamaszki we wszystkich krajach Europy, a u nas w tym rodzaju fabrykacyi odznacza się Worowski. Odróżniają Adamaszki włoskie, holenderskie, francuzkie i wschodnie. Włoski wątlejszy wyrabia się w Turynie, Genui, Florencyi, Wenecyi, Lukce, Reggio i Neapolu. W Wenecyi wyrabiają także Adamaszek w złote i srebrne kwiaty (*Damaschetto*), nakształt złoto- i srebro-główów lyjońskich. Holenderski składa się z 800 nici osnowy, bywa na $^3/_4$ łokcia szeroki, a sztuki jego na 60—100 łokci długie. Francuzki podobny do włoskiego, lecz tęższy od niego. Adamaszki mają dwojakie przeznaczenie: na suknie i meble. Tak zwane póładamaszki (*damassins*), tkane są podobnie jak weneckie w srebrne i złote kwiaty. Adamaszki wschodnie, a mianowicie perskie, chińskie i indyjskie, jakkolwiek pod względem wykończenia i gustu nie wyrównywają europejskim, przecież w znacznej ilości dowożone są morzem do Anglii i Hollandyi, lądem zaś do Rossyi, zkąd rozchodzą się po wszystkich krajach Europy i znajdują odbyt z powodu większej szerokości, a niższej ceny. *Adamaszek lniany* zwykle biały, chociaż bywa i kolorowy, na prawej stronie przedstawia wzorki połyskujące, na tle matowém, na lewej zaś przeciwnie, wzorki matowe na tle połyskującém. Używa się zwykle na bieliznę stołową i ręczniki. Najpiękniejsze Adamaszki lniane wyrabiają we Francyi, Hollandyi, Rossyi, tudzież na Szląsku, w Czechach i Saxonii. *Adamaszki wełniane i bawełniane*, wyrabiane bywają najwięcej w Anglii, Francyi i Saxonii, używane są na suknie i obicia na meble. Adamaszek bawełniany biały, jako tańszy, służy zamiast takiegoż Adamaszku lnianego. Do tkania Adamaszku prawie wszędzie obecnie używają machiny Jacquard'a. W dawnej Polsce Adamaszek był używany na strój królów polskich, następnie na obicia ścian, mebli i opony u łóżek. W darach przeznaczali go królowie nasi i książęta dla wysokich dygnitarzy i dworzan swoich.

Adamczewski (Jakób). Urodzony w r. 1763, w dawném województwie poznańskiem: obrawszy zawód służby publicznej, rozpoczął go przy kanclerzach Młodziejowskim, Okęckim, Garniszu. Po rozbiorze kraju oddał się naukom i był jednym z najczynniejszych literatów w czasie powszechnego otrętwienia. Czynną pomocą wspierał F. Dmochowskiego w redakcyi *Pamiętnika Warszawskiego*. Od 1801—1805 r.; był wydawcą *Wyboru pisarzów polskich*, pod głównym kierunkiem i nakładem Tadeusza Mostowskiego. Przekładał wiele dzieł, a tłómaczenia jego odznaczają się dobornością języka i jędrnością stylu. Za utworzeniem księstwa warszawskiego mianowany regentem kancellaryi Kommissyi Rządzącej, a następnie Rady Stanu i Ministrów. Jako członek Dyrekcyi Teatru Narodowego

w Warszawie, zbogacił jego repertoar przekładami z francuzkiego, włoskiego, niemieckiego: jako też naśladowaniami, lub przerobionemi zupełnie. Z prac literackich zostawił: 1) *Tysiąc dni i jeden*, powieści perskie, przez *Petit de la Croix*, w 3 tomach, 1805. 2) *Dwie matki rywalki*, *P. Genlis*, w 3 tomach. 3) *l'Abbé de l'Epée*, instytutor głuchych i niemych, komedyja historyczna w 5 aktach, p. Bouilly z franc. 1804. 4) *Frozyna, czyli siedm razy jedna*, komedyjo-opera z franc. p. *Radet* przerobiona. 5) *Papiryjus, czyli ciekawość dawnych kobiet*, komedyjo-opera w jednym akcie z franc. przerobiona 1808. 6) *Achilles*, opera heroiczna we dwóch aktach z włoskiego tłómaczona 1809. Wiele utworów dramatycznych Adamczewskiego, pozostało w rękopiśmie, a były grywane na teatrze narodowym w Warszawie, jako: *Zmyślony Stanisław*, komedyja, *Duvala*; *Bankructwo partacza*, komedyja, *Martinvilla*; *Kochanek przebrany*, komedyja, *Gersina*; *Helena*, opera, *Bouilly*; *Opera komiczna z Segura* i w. i. Za czasów rządu pruskiego, gdy z jednej strony Towarzystwo Przyjaciół Nauk, z drugiej pojedyńczy literaci podtrzymywali literaturę i język ojczysty, w Warszawie wychodził: *Wybór powieści moralnych i romansów*, 1804—1805 roku w XX tomikach, oraz *Wybór podróży*, w których najwięcej jest prac Adamczewskiego. Umarł na suchoty w 49 roku życia d. 20 Czerwca 1812 r. *K.Wł.W.*

Adami (Reinhold), ułożył i ogłosił drukiem w r. 1628: *Prawa dla szkół słuckich.*

Adamici. Tak się nazywała sekta Gnostyków, założona przez Prodikusa, syna Karpokratesa, około r. 120 ery chrz. Jej zwolennicy znajdowali się na nabożeństwie bez żadnej odzieży i nazwisko ich pochodzi od nagości adamowej. Mieli dopuszczać się najszkaradniejszej rozpusty. Według innych, tak ich nazywano dla tego, że w swym systemacie emanacyi, uważali, równie jak w ogólności Gnostycy, Adama za jeden z najpierwszych i najwznioślejszych Eonów (ob.), i brali go za przedmiot swych marzeń. Toż imię nosiła sekta manichejska, w XIV i XV wieku. Naczelnik jej, mianujący się Adamem, był Francuz zwany Picard, może rodem z Pikardyi, i dla tego nazywano ich także Pikardami. Rozkrzewili się z Francyi do Hollandyi, większej części Niemiec; ale główne siedlisko mieli w Czechach, zwłaszcza podczas zaburzeń Hussytów, dopóki Żiżka, r. 1421 okrutnie ich nie wytępił. Odrzucali obrzędy wiary, zalecali chodzenie nago, spólność żon, wszelką rozpustę, nawet kazirodztwo między rodzicami a dziećmi. Po krwawej klęsce zadanej przez Żiżkę, zdawało się, że sekta wygasła, ale tylko na pozór, istniała bowiem w tajemnicy, i po półczwarta wieku, gdy Józef II r. 1781, ogłosił edykt tolerancyi, niespodziewanie wystąpiła na jaw, domagając się wolności obiecanej wszystkim stronnictwom religijnym; czego wszakże nie otrzymała, lecz owszem uległa gwałtownemu prześladowaniu mniemanego filozofa-monarchy. Wszelako i teraz nie zginęli Adamici; w r. 1848 objawili się na nowo, a wykreśliwszy się z ksiąg kościelnych parafijalnych, do których dla pozoru byli zapisani, żądali dla siebie upoważnienia. Nie chcieli być katolikami, ani też należeć do jakiegobądź wyznania. Religija ich ograniczała się tem twierdzeniem: Bóg żyje w Adamitach. Wszyscy chrześcijanie, dodają oni, będą wytępieni przez wroga, który przyjdzie z Marokko; Adamici tylko pozostaną i podzielą między siebie wszystkie dobra ziemskie. Nie przypuszczają oni, jak się zdaje, nieśmiertelności duszy. Ojczyzną tych wskrzeszonych Adamitów jest obwód Chrudim, w Czechach wschodnich. Siła wojenna nakazała im milczenie, które tak znienacka przerwali. Odznaczali się wszakże rzetelnością w dotrzymywaniu słowa. *L. R.*

Adamiczne plemię, czyli rassa ludzi, o której mnich La Peyrère w dziele swojém: *Les Préadamites* (1655) twierdził, że pochodzi prosto od Adama, gdy

tymczasem inne rassy ludzkie innego miały być pochodzenia. Naukę tę, jako niezgodną z Pismem ś., Kościół potępił. — **Adamiczną,** nazywają także niektórzy uczeni rassę kaukazką, ze wszystkich najpiękniejszą, ponieważ kolebka jej była widocznie w tych stronach, gdzie według wskazań ksiąg mojżeszowych po stworzeniu świata istniał raj ziemski.

Adamius (Teodor), napisał w języku łacińskim: *Mowę pogrzebową dla pamięci i czci Jadwigi Brandeburgskiej córki Zygmunta I króla polskiego*, Helmsztad. 1602 r.

Adamovius (Chryzostom), paulin, jest autorem dzieł: 1) *Pabulum animae christianae, seu meditationes triplici perfectionis vitae servientes*, Częstochowa 1700 r. 2) *Abecadarium vitae spiritualis, explicans naturam, causas, gradus, media etc.*, Częstochowa 1648.

Adamów, małe miasteczko, własność hr. Krasińskich, w dawnej ziemi Stężyckiej.

Adamowe drzewo, drzewo kopalne, twarde, koloru czarnego, znalezione około Astrachanu; tak przez lud nazwane, w przekonaniu, że pochodzi z czasów pierwszego człowieka.

Adamowicz. Monwid syn Gedymina, brat Olgierda wielkiego księcia litewskiego, przyjąwszy na sejmie horodelskim herb polski *Leliwa*, walecznego męża w boju, imieniem Adam, który świetnie się odznaczył podczas wyprawy Witolda na Tatarów, i po dwakroć poselstwem do tychże: nieposzlakowanej wierności, do swego klejnotu przyjął. Potomkowie jego odtąd zwać się poczęli Adamowiczami: rozrodzeni następnie, zwyczajem tamtych wieków od dóbr i majątków swoich wzięli nazwiska, jako to: Pokrzywniccy, Starowolscy; drudzy od szczególnego zdarzenia, jak Mutykalscy, Rakowieccy; inni przy dawnem imieniu Adamowiczów zostali.

Adamowicz (Adam, Ferdynand), doktór medycyny, professor zwyczajny w b. uniwersytecie, a następnie cesarskiej medyko-chirurgicznej akademii wileńskiej, prezes towarzystwa lekars. wileńsk:, członek wielu towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych. Ur. w Wilnie 1802 r., gdzie następnie nauki pobierał. W r. 1817 ogłosił rozprawę: *An Socrates cicuta necatus fuerit*, Vilnae, 8-vo; poświęcił się naukom lekarskim i w r. 1822 otrzymał stopień magistra medycyny. Używany był przez Józefa Franka do examinowania ciężko chorych i robienia rozbiorów patologicznych, a następnie, w skutek ogłoszenia konkursu w uniwersytecie wileńskim, wybrany został przez Bojanusa na jego zastępcę i kandydata do professury anatomii porównawczej. Staraniem Bojanusa i Adamowicza w r. 1823 otwartą została w Wilnie szkoła Weterynaryi. W r. 1824 Adamowicz otrzymał stopień doktora medycyny, po napisaniu i obronieniu rozprawy: *Dissertatio morborum, inter animalia domestica, observatorum, indicem et signa exhibens, adnexa synonimia*, która t. r. wyszła w Wilnie. Rozprawa ta posłużyła następnie autorowi za osnowę do wykładu terapii zwierząt domowych, a późniéj w skróceniu, stosownie do postępów nauki i odkryć przez Adamowicza przerobiona, ogłoszona została p. t. *Synopsis nosologiae veterinariae comparatae*, w *Magazin für die gesammte Thierheilkunde*, Berlin 1836, zeszyt 4. Trzymając się tego układu urządził Adamowicz zbiór preparatów zooterapeutycznych, znajdujący się obecnie przy szkole weterynaryi w Dorpacie. Oprócz publicznego wykładu nauk weterynaryjnych, zwierzchność akademii wileńskiej poruczyła mu w r. 1838 wykład historyi i literatury medycyny ludzkiej. Adamowicz wydał następujące dzieła: 1) *O kuciu koni*, które ułożył wspólnie ze swoim prosektorem Laupmannem, Wilno 1827, 1828, 2 cz., 8 zesz., z rycinami. 2) *Nauka utrzymywania i ule-*

pszania zwierząt z nauką poznawania wieku, Wilno 1836. 3) *O poznawaniu i leczeniu chorób koni*, Wilno 1838, 8, z 1 tab. ryc. 4) *Zoonomia, czyli nauka o życiu zwierząt domowych*, Wilno 8. Ważniejsze postrzeżenia, robione w klinice, opisał w dziele: *Collectanea medico chirurgica*, Vilnae 1838, 4, tom 1; najciekawsze zaś doświadczenia swoje ze zwierzętami wściekłemi, i patologiczne preparata ogłosił p. t. *Einige zoopathologische Bemerkungen*, w *Magazin fur die gesammte Thierheilkunde*, Berlin z r. 1840. Gdy w r. 1840 powzięto zamiar wcielenia akademii med. chir. wil. do uniwersytetu ś. Włodzimierza w Kijowie, Adamowicz spisał zbiory akademii w dziele: *Museum anatomicum Vilnense*, Vilnae 1842, pars 1 *Physiologica*, pars 2 *Pathologica*, w przemowie do którego historyę zakładów skreślił, a część patologiczną podług własnego układu uporządkował. W tym czasie wileńskie towarzystwo lekarskie, założone staraniem Józefa Franka w r. 1805, a dzielnie wspierane przez uniwersytet, a następnie akademiję, było w bycie swoim zagrożone; Adamowicz dla przedłużenia bytu jego ogłaszał: *Praktyczne postrzeżenia niektórych lekarzy*, 1846—1852, Wilno i Warszawa, 8, zesz. 1—4. Dnia 12 Grudnia 1855 r. Adamowicz urządził obchód pięćdziesięcioletniej rocznicy istnienia towarzystwa, i wydał ku jej wspomnieniu: *Rys początków i postępu anatomii w Polsce i Litwie*, 1855 r. Wilno; w którym na końcu wyłożył własne prace w Patologii porównawczej. Obok tego Adamowicz ogłosił program zadania konkursowego do nagrody: *O przyczynach kołtuna*, a w Kuryjerze wileńskim z r. 1856 podał wiadomość historyczną o towarzystwie. Prócz prac w dziedzinie nauk lekarskich, Adamowicz pracował nad dziejami miasta Wilna i wydał dzieło p. t. *Kościół augsburski wileński, kronika na pamiątkę trzechwiekowego istnienia tegoż kościoła*, Wilno 1855. Prócz dzieł wyżej wymienionych, Adamowicz nie ustawał zasilać płodami swej pracy dzienniki krajowe i zagraniczne; wiele artykułów pióra jego było zamieszczonych: w Tygodniku petersburgskim, w Wizerunkach naukowych wileńskich, w Pamiętniku lekarskim warszawskim, Ondynie, Kuryjerze wileńskim, w Encyklopedyi powszechnej z r. 1838, w *Bulletin de la société Imperiale des naturalistes de Moscou*, w *Medicinische Zeitschrift fur Russland*, w Bertholda: *Beiträge zur Physiologie*, w *Magazin fur die gesammte Thierheilkunde*, w Marburgskiej *Zeitschrift fur die Thierheilkunde*, a nadto poczynił przypisy i dodatki do Cuvier'a *Historyi nauk przyrodzonych*, Wilno 1854, tłómaczenia Belkego i Kremera.

Adamowicz Alexander (ob. *Wojda*).

Adamówka, przedmieście miasta Brzeżan, w Galicyi, wcielone do miasta w r. 1843, pierwotnie tatarska osada, aż do 1843 r. zostająca w poddańczym stosunku do państwa Brzeżan.

Adams (Samuel), ur. 27 Wrześn. 1722 w Bostonie. Ukończywszy naukę teologii w uniwersytecie Harvard, został później poborcą podatków. Obrany roku 1765 członkiem zgromadzenia prawodawczego Stanu Massachusets, bronił gorliwie sprawy narodu. Z jego to pomysłu urządzono stowarzyszenie ludowe, scentralizowane w Bostonie, które rewolucyi silny dały pęd. Zostawszy deputowanym w kongresie, przeważny wziął udział w akcie ogłoszenia niepodległości. Namiętny i gwałtowny, nie lubił rozważnego Washingtona i często stawał z nim w opozycyi. R. 1794 mianowany został gubernatorem Massachusets. W trzy lata później zrzekł się urzędowania i osiadłszy w Bostonie, um. 2 Październ. 1802. Wątła powierzchowność Adamsa w dziwnej była sprzeczności z potęgą jego ducha.

Adams (John), drugi prezydent Stanów Zjednoczonych (od 1797—1801) i jeden z najznakomitszych mężów stanu swego kraju, ur. 19 Października 1735, pochodził z familii purytańskiej, która r. 1630 przesiedliła się z Anglii do Massachu-

sets. Adams początkowo poświęcał się nauce prawa i wydrukował w gazecie bostońskiej kilka artykułów politycznych. Roku 1774 wybrany został do kongresu, który posiedzenia swe rozpoczął w Filadelfii. W rozprawach zgromadzenia tego Adams żywy brał udział, i w roku następnym, po rozpoczęciu już wojny o niepodległość, wymógł przez swą energiję obranie Washingtona naczelnym dowódcą. Już w maju 1776 rzucił myśl ogłoszenia rzeczypospolitej i oderwania się od metropolii, która 4 Lipca t. r. została urzeczywistnioną. R. 1777 wysłany do Francyi, przybył tam w chwili, gdy przymierze z tém mocarstwem zostało już zawartém przez Franklina. Obrany po powrocie członkiem komitetu do ułożenia ustawy zasadniczej, posłował następnie do Anglii i Hollandyi, i w r. 1782 przybył powtórnie do Paryża, dla zawarcia wraz z Franklinem i Jeffersonem pokoju z Angliją. R. 1785 mianowany został ministrem pełnomocnym Stanów Zjednoczonych w Londynie. Tamże ogłosił dzieło p. t.: *Defence of the constitution and government of the United States*, 1787, 3 tom. Powróciwszy r. 1787 do Ameryki, popierał z Alexandrem Hamiltonem i innymi stronnikami partyi federalistowskiej zmiany ustawy, zmierzające do ustalenia przewagi kongresu nad pojedyńczemi Stanami. Po ogłoszeniu nowej ustawy zasadniczej, obrany został vice-prezydentem, a po ustąpieniu Washingtona 1797 r., prezydentem Stanów Zjednoczonych. W czasie urzędowania swego pracował gorliwie nad utworzeniem amerykańskiej marynarki wojennej; lecz arystokratycznemi pojęciami swemi, szczególniej obroną dziedzicznego szlachectwa, naraził sobie stronnictwo ludowe. Skoro więc r. 1801 przystąpiono do wyboru nowego prezydenta, współzawodnik Adamsa, Jefferson, zwyciężył go większością jednego tylko głosu. Żyjąc odtąd w wiejskiém ustroniu, pracował jeszcze r. 1820 jako 85-letni starzec w komitecie prawodawczym stanu Massachusets. Um. w Nowym-Yorku 4 Lipca 1826 r., w pięćdziesiątą rocznicę ogłoszenia niepodległości swej ojczyzny. — **Adams** (John Quincy), szósty prezydent Stanów Zjednoczonych (1825—29), syn poprzedzającego, ur. w Massachusets 11 Lipca 1767 r. Dziecięciem jeszcze towarzyszył ojcu do Europy i przepędził młodość swą w Paryżu, Hadze i Londynie. Za prezydentostwa ojca został posłem w Berlinie. Odwołany r. 1801, objął posadę professora wymowy przy uniwersytecie w Harvard; wkrótce atoli przerzucił się znowu w zawód polityczny i został jednym z najgorliwszych obrońców stronnictwa federalistowskiego. Prezydent Madison wysłał go jako ministra pełnomocnego do Rossyi, później do Anglii, gdzie r. 1814 przyjął udział w układach o pokój. Odwołany przez prezydenta Monroe, mianowany został r. 1817 sekretarzem stanu, a w Lutym 1825 obrany prezydentem. Gdy r. 1829 ustąpić musiał tej godności Jacksonowi, zasiadł w izbie reprezentantów, gdzie popierał odtąd stronnictwo abolicyjonistów (ob.). Um. 17 Lutego 1848 r. w Washingtonie. Głos rodaków uznał go najzręczniejszym z dyplomatów Ameryki północnej.

Adams (John Couch), astronom angielski, ur. 1816 r. pod Launceston. Nieczując skłonności do rolnictwa, któremu się ojciec poświęcał, udał się na nauki do kollegijum ś. Jana w Cambridge, gdzie zdolności i zamiłowanie w naukach oderwanych zjednały mu skromną posadę repetytora matematyki, którą dotychczas zajmuje. W r. 1841 zajął się zbadaniem przyczyny sprowadzającej nieregularności w biegu Urana, i czyli nie należy tego zjawiska przypisać znajdowaniu się jakiej nieznanej planety w jego atmosferze. Le Verrier w r. 1845 dopiero na zachęcenie p. Arago, zajął się teoryją Urana i przedsięwziął długie obliczenia, których owocem było oznaczenie istnienia, położenia i orbity planety Neptuna, która dotąd była dla astronomów niewidzialną. Le Verrier 1 Lipca 1846 r. odważył się donieść instytowi francuzkiemu o wkrótce nastąpić mającém okazaniu się pla-

nety, z oznaczeniem okolicy nieba, w której będzie widzianą; na niego więc spadł zaszczyt tego pięknego odkrycia. Niemniejszą jest przecież zasługa Adamsa, gdyż jego badania są wcześniejsze, a sławny Humboldt uznaje je w dziele swojem *Cosmos*. Żałować należy dla sławy młodego astronoma, iż prac swoich nie ogłosił drukiem, udzielił o nich tylko wiadomość professorowi Chalis 1844 r., a następnie z niejakiemi zmianami astronomowi królewskiemu Airy, w Październiku 1845 r., któremu owoc pracy swojej ostatecznie poprawiony, powierzył we Wrześniu 1846 r., w tej właśnie chwili, w której uczony francuzki odkrycie swoje podał do powszechnej wiadomości. Towarzystwo też astronomiczne angielskie spełniło czyn sprawiedliwości, rozdzieliwszy nagrodę roczną pomiędzy dwóch współzawodników. Historyję tego odkrycia bezstronnie podał p. Airy w *Monthly notices of the astronomical Society*, 1854, tom 7, 9.

Adamski (Antoni), doktór medycyny, wydał we Wrocławiu: *Prodromus Historiae in Polonia, a sui initiis usque ad nostra tempora*, 1825.

Adamski (Michał), jeden ze zdolniejszych techników leśnych, ostatnio proffessor leśnictwa w Instytucie marymontckim, oraz naczelnik służby zewnętrznej leśno-rządowej z mianem intendenta lasów, rządowych. Urodził się 1802 roku na Pradze pod Warszawą; nauki pobierał w liceum warszawskiem, po skończeniu których w 1820 roku uczęszczać zaczął do szkoły specyjalnej leśnictwa, przez hr. Platera w Warszawie założonej, gdzie w przeciągu dwuletniego czasu, kurs teoryi leśnej w zupełności ukończył i oddał się praktyce. W r. 1825 r. powołany na adjunkta do urządzania lasów przez dziewięć lat tak dokładnie obznajmił się z techniką leśną, że uważany był za jednego z najzdolniejszych techników w służbie leśno-rządowej królestwa polskiego. Przechodząc wszystkie koleje służby, został mianowany urzędnikiem leśnym do szczególnych poruczeń. Nakoniec władza powierzyła Adamskiemu wykonywanie ogólnego nadzoru nad lasami rządowemi w królestwie polskiem, pod administracyją, oraz opieką władzy skarbowej zostającemi; na którejto posadzie zakończył życie w d. 12 Stycznia 1857 roku. Jako współpracownik *Sylwana*, wiele w nim ważnych rozpraw umieszczał. *M.*

Adana, główne miasto prowincyi tureckiej tegoż nazwiska, graniczącej od północ-zachodu z Syryją. Liczy około 30,000 mieszkańców, i jako punkt połączenia między Syryją i Azyją Mniejszą prowadzi znaczny handel. W zatargach Mehmeda-Ali z Portą, Adana, jako klucz północno-zachodniej Syryi, nabyła ważności strategicznej. Po zwycięztwie Ibrahima-Paszy pod Konieh (21 Grud. 1832), wice-król Egiptu kazał ją zająć; traktat atoli z r. 1840 zmusił go do oddania jej Turkom.

Adanson (Michał), znakomity francuzki botanik, potomek szkockiej rodziny, ur. w Aix w Prowancyi 1727 r.; ukończywszy świetnie nauki w Paryżu, z zapałem poświęcił się historyi naturalnej, w której głównymi jego przewodnikami byli Réaumur i Bernard de Jussieu. Pomimo usiłowań rodziny nakłaniającej go do stanu duchownego, Adanson powodowany żądzą wzbogacenia nauki nowemi odkryciami, o własnym koszcie przedsięwziął podróż do Senegalu, od którego klimat niezdrowy tej okolicy dotychczas odstręczał naturalistów. Z wytrwałością niezmordowaną, dwadzieścia jeden lat liczący młodzieniec, w ciągu lat pięciu czynił poszukiwania w tym kraju, sporządził kartę rzeki Senegal i zebrał słowniki języków rozmaitych ludów, które w drodze swojej poznał. Wróciwszy do Francyi, dopiero przy pomocy pana de Bombarde, ogłosił w r. 1757 dzieło p. t. *Histoire naturelle du Sénégal*. W roku 1756 obudził ciekawość powszechną swoją pracą o *baobab*, w której tłómaczył przyczyny stopniowego przyrastania tego za-

dziwiającego drzewa. Następnie podał historyję naturalną drzew Senegalu, wydających gummę arabską, przedmiot tak ważny w handlu tego kraju i na skutek tych prac mianowany został członkiem honorowym akademii nauk. Chciał on dziełem swojem *Familles des plantes*, 2 tomy in 8-vo w r. 1763 wydaném, zmienić zupełnie stan botaniki, lecz nie zdołał przezwyciężyć Linneusza. Zabierając się do powtórnego wydania tego dzieła, zmienił swój plan, postanowił zająć się dziełem, któreby za przedmiot miało nietylko rośliny, lecz wszystkie istoty przyrodzone i przedstawiało je w układzie opartym na uważaniu wszystkich ich części i stosunków między niemi zachodzących. W roku 1775 przedstawił akademii plan swojej olbrzymiej pracy, który wprawił uczone ciało w podziwienie, lecz nie uznano, aby mógł być przez jednego człowieka wykonanym. Omylony w swoich nadziejach, nie przestawał przecież zgromadzać do wielkiego dzieła materyjałów, kiedy wybuchła rewolucyja francuzka, która pozbawiła go resztek fortuny. Adanson patrzał własnemi oczyma na zniszczenie najukochańszego mienia swego, to jest ogrodu, w którym od lat wielu czynił doświadczenia rozliczne nad roślinowaniem, a w szczególności nad hodowlą morwy. W epoce założenia, instytut francuzki zaliczył zasłużonego starca do grona członków swoich, który na zaproszenie odpowiedział, że dla braku trzewików do instytutu przybyć nie może. Wtenczas dowiedziano się o nędzy Adansona, a minister spraw wewnętrznych wyznaczył mu pensyję. Adanson udzielał akademii swoich prac uczonych, a nadto dostarczał artykułów o roślinach exotycznych do dopełnień encyklopedyi Diderot'a. Umarł r. 1806. Nazwiskiem jego oznaczono największe co do objętości drzewo *Adansonia digitata* (Baobab).

Adansonia, u krajowców **Baobab.** Rodzaj ten pomieścił Jussieu w rodzinie *ślazowatych*, a Kunth w rodzinie *bombaceae*, utworzonej przez siebie z części roślin ślazowych. Cechy rodzajowe są: kielich pojedyńczy, suchy, pięćdzielny; korona pięciopłatkowa, w czasie kwitnienia płatki odwinione; pręciki liczne, zrosłe nitkami w jednę walcowatą rurkę, w środku kwiatu umieszczoną; guzik owocowy jeden, sześciokomórkowy, w każdej komórce ziarn wiele; szyjka pojedyńcza, dłuższa od pręcików, na wierzchołku jej znamiona graniaste w liczbie od 10 do 18. Owoc jest wielką torebką nieotwierającą się, jajowatą, podłużną, omszoną, zewnątrz twardą, zawiera w sobie wiele ziarn, otoczonych gęstą i obfitą miazgą. W tym rodzaju znamy tylko jeden gatunek *adansonia digitata*, sławny z nadzwyczajnej wielkości. Drzewo to rośnie na pobrzeżach Afryki, począwszy od brzegów rzeki Gambia aż do królestwa Owara i Kongo; lubi grunt piaszczysty i spiekły. Pień nie bywa wprawdzie bardzo wysoki, lecz grubością przechodzi pnie wszystkich drzew, gdyż miewa 20—27 stóp w średnicy; jest on bardzo gałęzisty, a każda gałęź mogłaby stanowić oddzielne drzewo; gdyż bywają na 60 do 70 stóp długie, gałęzie boczne schylając się dotykają ziemi, i przykrywają przestrzeń 130—135 stóp średnicy, a tak zdaleka całe drzewo podobne jest do ogromnego zielonego budynku. Korzenie również wielkie, często do 100 stóp na około pnia się rozrastają; liście rozwijają się tylko na młodych gałązkach, są palczaste 5 lub 7 listkowe, kwiaty stoją pojedyńczo, są nadzwyczaj wielkie, na łokciowych szypułkach ku ziemi zwieszone. Owoc w wewnętrznej budowie podobny jest do owocu roślin *ogórkowatych*; ziarna są nerkowate, otoczone gatunkiem papki mięsistej czerwonawej; mieszkańcy Afryki nazywają owoc ten *chlebem małp*, boué. Drzewo baobab przeniesiono do Indyj wschodnich, tudzież do wielu okolic nowego lądu, jako to: na St. Domingo, Martynikę i inne wyspy zatoki Mexykańskiej. Utrzymuje się też w Europie po cieplarniach, lecz wymaga wysokiej temperatury, a wzrost jego nie daje żadnego wyobrażenia o ogromie

w jego ojczyznie. Baobab należy też do drzew długo-trwałych, a nawet najstarszych na ziemi. Adanson mierząc liczbę słojów tego drzewa, znalazł, że niektóre pnie miały ich przeszło 5,000, a widział jeszcze kilka takich, których pnie były grubsze, a wiek mógł dochodzić do 6,000 lat. Miazga owoców ma smak kwaskowaty, przyjemny, z niej robią z cukrem gatunek limonady, mającej własności łagodzące pragnienie; owoce nadpsute używają się do robienia mydła. Kora tego drzewa zwróciła na siebie uwagę lekarzy, gdyż ma posiadać własność uśmierzania febry. Wreszcie opowiadają podróżni, że murzyni wydrążają głęboko pnie baobabu, i w tych wydrążeniach zawieszają ciała zmarłych, którym przesądy tamtejsze nie dozwalają oddać ostatniej posługi pogrzebowej. *S. P.*

Adar albo **Addar,** (pierwszy i drugi) nazwisko ostatniego miesiąca w roku według kalendarza księżycowego, jakiego się Izraelici trzymają. Izraelici liczą lata według okresu dziewiętnastoletniego; że zaś w takim okresie słonecznym przypada 235 nowiów, przeto licząc 12 miesięcy księżycowych na rok, wypada w dziewiętnastoletnim okresie słonecznym lat 19 i miesięcy 7. Aby więc otrzymać lat 19 okrągło, w siedmiu latach, a mianowicie w 3, 6, 8, 11, 14, 17 i 19 liczą po miesięcy 13, które to lata zowią się przybyszowemi, a ostatni miesiąc trzynasty zowią Adar 2-gi. Nadto u Izraelitów rok był dwojaki: astronomiczno-religijny, zaczynający się od miesiąca Nissan, którego dzień 1 przypada około 1 Kwietnia, i rok administracyjny zaczynający się od Tyszry, w sześć miesięcy później, a w takim roku zwyczajnym Adar jest miesiącem szóstym, w roku zaś przybyszowym Adar 1-szy jest szóstym, a Adar 2-gi siódmym miesiącem. Porządek miesięcy jest następujący: Nissan, Ijor, Sywan, Tamuz, Aw, Elul, Tyszry, Cheszwon, Kislaw, Tewos, Szebat, Adar. *J. P-z.*

Adarma jest 192 częścią aragońskiego funta (libra), równa się 1,7974 gramma. 225,61 adarmy czyni 1 funt warszawski, więc funt aragoński równa się 0,851 funta warszawskiego.

Adasa albo **Adarsa,** miasto w pokoleniu Efraim, 4 mile od Bethoron, niedaleko Gophna. Tu Judasz Machabeusz we trzy tysiące poraził Nikanora, wodza 35,000 wojska syryjskiego. Poległemu ucięto głowę i rękę, którą był hardzie wyciągnął, najgrawając się ze świątyni w Jeruzalem. (I, *Machab.* 7, 33—47).

A dato, w aktach urzędowych, oznaczające, od wyrażonego dnia.

Ad Calendas graecas, przysłowie łacińskie, tyle znaczy co: *nigdy!* albo: *jutro! jutro rano!* (ironicznie). *Calendae* w kalendarzu rzymskim, zwał się pierwszy dzień każdego miesiąca, który tak samo jak u nas, bywał zwykłym terminem wypłat, opłaty procentów i t. d. Ponieważ zaś Grecy takich *Calendae* nie znali, przeto odesłanie do kalend greckich, naturalnie to samo znaczyło, co odpowiedź odmówna, lub przyrzeczenie, bez zamiaru dotrzymania go. Cesarz August często podobno używał tego wyrażenia, które odtąd stało się przysłowiem.

Ad causam, wyrażenie łacińskie, używane u Rzymian ze słowem *accedere,* to jest: ad causam accedere, do sprawy przystępować. W Polsce używają go w protokółach śledczych, które dzielą się zwykle na dwoje: *ad generalia,* czyli *w ogólności,* i pytają się słuchanego pod tym oddziałem: jak on się nazywa, wiele ma lat, jakiej religii i t. d., następnie: *ad causam,* czyli *w szczególności,* co do sprawy, a tu zadają pytanie dotyczące przedmiotu, mającego być wyjaśnionym.

Ad coram, dwa wyrazy łacińskie: *do obecności.* Oznaczają, iż sprawa, spór, kwestyja, ma przyjść przed czyjąś obecność, i być roztrząsaną jawnie, otwarcie, np. „przyjdzie się z tem *ad coram,* gdy się rzecz *ad coram* wytoczy.“ i t. p.

Adcytacyja, z łacińskiego: wyrażenie prawne; przypozew, zawezwanie do sądu.

Adda, rzeka we Włoszech, wypływa niedaleko Bormio, w kantonie szwajcarskim Gryzonów (Graubündten), przerzyna jezioro Como, Lombardyję i wpada do rzeki Po, niedaleko Kremony, przebiegłszy 160 mil włoskich. W czasie kampanij Bonapartego we Włoszech, w latach 1795 i 1796, nieraz nad jej brzegami zacięte toczyły się walki.

Addicti (przyznani), nazywali się u Rzymian dłużnicy, którzy niemogąc w oznaczonym czasie zapłacić pożyczonej summy, stawali się w skutek wyroku pretora niewolnikami tych, od których dług zaciągnęli. Okrutne to prawo zmieniono następnie w ten sposób, że majętność tylko dłużnika odpowiadała za długi, osoba zaś była wolna.

Addictio, przyznanie urzędowne rzeczy przedawanej u Rzymian, przez dekret pretora, albo podniesieniem wyższej ceny, nad oznaczoną pierwiastkowo.

Addictio annorum, w dawném prawie polskiém znaczyło, przydanie lat, czyli uznanie kogo pełnoletnim: u nas nazywa się *usamowolnieniem, emancipatio*, wypuszczeniem z pod opieki: w pruskiem prawie *venia aetatis* (Czacki o lit. i pol. praw: t. 2 str. 54. — Zawadzki: *Processus*, tit. de dilationibus). *W. D.*

Addington (Henryk), polityk angielski, (ob. *Sidmouth*).

Addison (Józef), ur. 1672 r. w Milston, hrabstwie Wiltshire w Anglii, z ojca predykanta; kończył nauki w Oxfordzie, gdzie uczniem jeszcze będąc, napisał kilka wytwornych poezyj łacińskich, które zwróciły na niego powszechną uwagę. Poemat w tymże języku na pokój Ryświcki, dedykowany królowi Wilhelmowi, zjednał mu ministrów Sommers i Halifax, a zarazem pensyję 300 funtów szterlingów, skutkiem czego mógł odbyć podróż na ląd stały, gdzie napisał sławny swój list do lorda Halifax, i cztery akty tragedyi: *Katon*. Gdy z powodu zmiany gabinetu, pensyja została mu cofniętą, prawie w nędzy powrócił do Londynu i wydał tamże opis swojej podróży, w którym najciekawszą jest historyja małej rzeczypospolitej San-Marino; wszakże nowe łaski rządowe, a nawet posadę zajmowaną poprzednio przez Locke'a, zjednał mu poemat na wygraną pod Blenheim czyli Hochstädt (1704 r.). Gdy następnie przyjaciel jego, Richard Steele, rozpoczął 1709 roku wydawanie pisma peryjodycznego, pod tytułem: *Spektator*, Addison czynny w niém przyjął udział, a ósmy tom wyłącznie nawet jego jest pióra. Wydawnictwo to, najpierwsze w swoim rodzaju w Anglii, nie mały wywierało wpływ na ogólne ukształcenie narodu, i podziśdzień jeszcze uchodzi za klassyczne. Addison głównie w niém przedstawiał obraz obyczajów ówczesnych, a w pojedyńczych charakterach wytykając śmieszności i przewrotności ludzkie, raz z humorem, raz z głęboką powagą, a wszędzie z wysokim talentem, czyścił smak ogółu i wywołał zdrowsze rzeczy widzenie. Tragedyja jego p. t.: *Katon*, przedstawiona na scenie 1713 r., bardziej już dla alluzyj politycznych, które tłómaczyły na swoje korzyść oba walczące wówczas z sobą stronnictwa, aniżeli dla istotnej wartości poetycznej, powszechne zjednała sobie uznanie. W r. 1714, gdy po śmierci królowej Anny, tron Anglii objęła rodzina hanowerska, Addison do przybycia króla Jerzego piastował urząd sekretarza regencyi, a 1717 r., wbrew własnej woli i tylko z namowy lorda Halifaxa, przyjął posadę sekretarza stanu. Wszakże znakomity pisarz na tém wysokiém stanowisku nie usprawiedliwił nadziei, jakie miano o jego wszechstronnej zdolności, jakoż w roku następnym złożył te obowiązki i powrócił do życia prywatnego; um. 1719 r., zwłoki jego pochowano w opactwie Westminster. Charakter Addisona szanowały wszystkie stronnictwa; skromność jego u Anglików weszła w przysłowie. Pism jego liczne od roku 1721 krążą edycyje; najpiękniejszą jest birminghamska z r. 1761 w czterech, a najnowszą londyńska z 1815 r. w sześciu tomach. Oprócz wymienionych powyżej, wspomnimy tu je-

szcze o znakomitym traktacie p. t.: *Evidence of the christian religion*. Rozmaite wyjątki dzieł jego rozproszone są w przekładzie polskim po różnych czasopismach; znaczna część ustępów tłómaczonych ze Spektatora, znajduje się w Monitorze i w Tygodniku wileńskim; tragedyję Katon tłómaczył Alexander Chodkiewicz. *F. H. L.*

Adductor, ksobny; muskuły (mięśce) kierowane wolą, sprawujące ruch odnogi (ob. *odnogi*) ku środkowej linii ciała, noszą to nazwisko; działające zaś w kierunku przeciwnym nazywają się odsiebnemi (abductores). Wewnętrzna część ud wypełniona jest właśnie muskułami ksobnemi; za ich to pośrednictwem możemy zbliżyć uda ku sobie i wywrzeć dość znaczną siłę, jak to np. podczas konnej jazdy ma miejsce. Inny przykład podobnego rodzaju muskułu daje nam muskuł piersiowy wielki; ten przyciąga górną odnogę (rękę) ku piersi, a zatém ku linii środkowej ciała.

Adefagija v. Adephagia, (z greckiego *aden* wiele, *fagein* jeść). Żarłoczność, własność przyrodzona lub nabyta, nie zaś zjawisko chorobliwe (ob. *Bulimija*).

Adel czyli **Adil**, po arabsku: *sprawiedliwy*, przydomek niezasłużony kilku monarchów muzułmańskich.—**Malek-Adel** (król sprawiedliwy) Seif-Eddin-Abubekr-Mohammed, sułtan egipski i syryjski, brat Saladyna, w wojnach krzyżowych odznaczył się głównie przy obronie Akry; traktując o pokój z królem angielskim Ryszardem Lwie Serce, jako główny warunek położył swoje małżeństwo z siostrą Ryszarda, Joanną, wdową po Wilhelmie II królu Sycylii. Gdy atoli Joanna za muzułmanina wyjść nie chciała, pokój nie przyszedł do skutku. Malek-Adel po śmierci brata, synowca swego zmusił do uznania swej władzy i r. 1201 wstąpił na tron. Um. 1218 r. — **Adel II** (Seifeddin Abubekr, ob.), syn poprzedzającego, sułtan egipski. — **Adel-Szach**, nazwisko wszystkich prawie królów Wizapuru, od r. 1491 aż do podbicia tego królestwa przez cesarzy mongolskich (1670).

Adel i **Adajel**, krainy rozciągające się na wschodnim brzegu Afryki, wzdłuż morza Czerwonego, od granic Abissynii aż do przylądka Guardafui. Kraje te mało znane przez Europejczyków. W środku górzyste i żyzne, bliżej morza suche i piaszczyste, mają dwie stolice: Haussa, nad rzeką Harusz, i Zeila, blisko cieśniny Bab-el-Mandeb; z innych miast ważniejszemi są: Barbara, nad morzem, prowadzi handel piaskiem złotym, kością słoniową, bydłem i miodem, i Auxa. Mieszkańcy, Somaulisami zwani, należą do rassy pośredniej między Arabami a murzynami; trudnią się handlem i rozbojem morskim.

Adelaar (Kord Sivertsen), jeden z najznakomitszych marynarzy XVII wieku, urodził się w 1622 r. w Brewig w Norwegii. W piętnastym roku życia Adelaar był już majtkiem w służbie hollenderskiej, w pięć lat później udał się do Wenecyi i przyjął udział w wojnie, jaką ta rzeczpospolita wiodła z Turkami. Szczęście, rozum i waleczność utorowały mu drogę do zwycięztw i sławy. W 1654 r. Adelaar otoczony przez 67 galer tureckich, nie mając sam więcej nad jeden okręt, rzuca się zuchwale na nieprzyjaciół, zatapia 15 galer, kilka z nich pali i niszczy do 5,000 Turków. Czyn ten zjednał mu stopień generała-admirała-lejtenanta. Odtąd wszystkie państwa morskie na wyścigi starały się przeciągnąć Adelaara na swą stronę, szczególniej zaś król duński Fryderyk III, który mu ofiarował 7,200 talarów rocznej pensyi, summę na owe czasy niezmierną. Adelaar dał się nakłonić, porzucił Wenecyję w 1667 r. i objął dowództwo nad flotą duńską, którą na wzór holenderskiej przekształcił. W r. 1675, za panowania Chrystyjana V, Adelaar wyprowadzić miał flotę przeciwko Szwedom, ale choroba stanęła mu na przeszkodzie i w tymże jeszcze roku zabrała go z tego świata. Niezmierna bystrość w obrotach morskich, zjednała mu przydomek Adelaara t. j.: orła (Adler).

Adelajda (święta), córka Rudolfa II króla Burgundyi, urodziła się roku 931. Poślubiona rokiem starszemu od siebie 17-to letniemu Lotaryjuszowi, królowi Włoch, po trzech leciech pożycia straciła męża, którego zgon przypisywano otruciu przez Berengaryjusza, księcia Jvree, kuszącego się o panowanie, nad Włochami. Koronowawszy się na króla, chciał aby Adelajda oddała rękę, także koronowanemu synowi jego Adalbertowi: lecz gdy odmówiła, Berengaryjusz uwięził ją w zamku Garda, nad jeziorem tegoż nazwiska. Przy pomocy wiernego kapelana swego Marcina, uciekła ztąd młoda wdowa, przebrana ze służącą w szaty męzkie. Kryjąc się czas niejaki w lasach i jaskiniach przed pogonią Adalberta: znalazła wreszcie schronienie w Canossa, warownym zamku hrabiego Azzon'a. Ztąd prosiła o opiekę Ottona I cesarza. Agapit II papież prosił go także, aby wyzwolił Adelajdę i Włochy z rąk Berengaryjusza. Wysłał Otton syna swego Landolfa do Włoch z wojskiem, i sam wkrótce tu przybył, a w r. 951, po ucieczce Berengaryjusza, zaślubił piękną Adelajdę, w r. 962 był koronowany na króla Włoch przez Jana XII papieża. Adelajda, po upadku Berengaryjusza, wzięła dwie córki swego wroga na wychowanie i była dla nich matką. Szczególne miała poważanie dla ś. Adalberta, pierwszego arcybiskupa magdeburgskiego, czynny wzięła udział w jego missyjach na wyspie Rugii i między Słowianami, należącymi do jego metropolii. Po śmierci Ottona I r. 973, nastąpił na tron syn jego Otton II i szczęśliwym był, dopóki zostawał pod wpływem pobożnej swej matki; ale druga jego żona Teofanija, córka cesarza Greckiego, poróżniła go z Adelajdą, tak dalece że ją wygnał z dworu, pod pozorem iż marnotrawi pieniądze na jałmużny i zbogacanie klasztorów. Musiała więc szukać przytułku we Włoszech, a później u brata swego Konrada króla Burgundyi. W parę lat później nastąpiło pojednanie się matki z synem. Po jego śmierci w r. 983 a Teofanii r. 991, regencyja i opieka nad małoletnim wnukiem Ottonem III, przeszła w ręce Adelajdy. Umarła 16 Grudnia 999 roku w Seltz, o mil 3 od Strasburga. Część jej relikwij zachowuje się w skarbcu Hannowerskim. Pobożnością, cnotami i cudami, zyskała imię Świętej: żywot jej opisał ś. Odilon, opat w Cluny. Breitenbauch wydał po niemiecku historyję jej życia, w Lipsku 1788 r. *L. R.*

Adelajda, córka Ziemomysła, siostra rodzona Mieczysława I księcia polskiego, poszła w roku 968 za mąż za Gejzę I, który po ojcu swoim Toxysie panował nad Węgrami. Gejza ten był ojcem ś. Stefana, Adelajda zaś drugą była jego żoną, więc macochą Stefana, sama zaś nie miała żadnych dzieci. Dytmar nazywa ją *alba domina,* po staropolsku *bela knehini,* i pod tém głównie nazwiskiem występuje w dziejach. Naruszewicz ją ma za księżniczkę Białej Chrobacyi, ale za śmiałe to przypuszczenie. Po śmierci męża, była jeszcze młodą wdową, a że Gejza oddał jej w zarząd państwo węgierskie podczas małoletności Stefana; starał się o jej rękę Kupa, rządca semigiejski, i z tego powodu były zatargi domowe w Węgrzech. Rok śmierci Adelajdy niewiadomy. *Jul. B.*

Adelajda, trzecia i ostatnia żona Mieczysława Starego, podług Bogufała, krewna, (consanguinea) cesarza rzymskiego Fryderyka, niewiadomo kto była i kiedy za mąż poszła. Pistoryjusz i Hübner domyślają się, że była córką Godfryda II księcia Brabancyi i wnuczki cesarza Henryka IV Irmingardy, byłaby więc ciotką Fryderyka. Miał z niej Mieczysław kilka córek. *Jul. B.*

Adelajda, córka Berengara, hrabiego na Szulcbachu, poślubiona w roku 1167 Bolesławowi Wysokiemu, najstarszemu synowi Władysława II wygnańca, księcia wrocławskiego na Szlązku. Z niej urodził się Henryk Brodaty w roku 1191 i dwóch innych synów, Konrad i Jan. Była i córka także Adelajda zaślubiona Teobaldowi IV margrabi morawskiemu. *Jul. B.*

Adelajda, córka Sambora księcia Pomeranii, druga żona Bolesława Łysego Rogatki, księcia wrocławskiego. *Jul. B.*

Adelajda (Domicella), córka Kazimierza II Sprawiedliwego; po wprowadzeniu do Polski przez ś. Jacka i błogosławionego Czesława zakonu Dominikanów, fundowała im kościół i klasztor w Sandomierzu; przy którym osiadłszy, oddana modlitwie i jałmużnom, dokonała świątobliwego życia r. 1260. *A. M.*

Adelajda Heska, żona druga Kazimierza Wielkiego. Po śmierci Anny Aldony, myślał król żenić się z Małgorzatą wdową po Henryku bawarskim, córką króla czeskiego Jana Luxemburgczyka, pojechał nawet z Janem do Bawaryi, ale gdy Małgorzata umarła, król zawsze za radą Jana, wyprawił posły do Hessyi po Adelajdę córkę księcia Henryka II Żelaznego, w r. 1341. Słynęła młoda narzeczona więcej cnotami jak urodą, mimo to stanął kontrakt małżeństwa i sam ojciec odprowadził ją do Krakowa, gdzie 29 Września odbył się ślub i koronacyja przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Janisława. Wesele było wspaniałe, a król bogate dał podarunki teściowi, o czém dużo w kronikach. Posag Adelajdy wynosił zaledwie dwa tysiące kop groszy pragskich i to książę nie zapłacił ich gotówką, ale dał pismo na siebie i pięciu innych książąt, jako na zakładników. Henryk powracał przez Polskę, kosztem królewskim aż do granic, hojnie podejmowany. Tymczasem córka jego wystawiona była na piętnastoletnie urągowisko i wzgardę męża, który kochać jej nie mógł i dla tego chętnie gonił za miłostkami pobocznemi. Osadził żonę w Żarnowcu, miasteczku krakowskiém, niby w więzieniu na zamku, który murami sam opasał i dokuczał jej na różne sposoby. Miała tam wprawdzie królowa wszelkie względy i należyte utrzymanie, ale rzadko widywała męża tak, że chwile te, w których ją odwiedzał były epoką, uroczystością, dla jej zbolałego serca. Biskupi, wreszcie sam papież Klemens napominali króla, żeby życie odmienił, ale to mało skutkowało, gdy po wszystkich stronach miał król swoje ulubienice. Wreszcie ostatni postępek z Rokiczaną czeszką, którą udanym ślubem uwiódł król, rozgniewał Adelajdę do tyla, że nie chciała już więcej żyć w Polsce i napisała do ojca, ażeby po nią przyjechał. Był i Henryk Żelazny rozgniewany na króla. Gdy nie wypłacił posagu, Kazimierz godząc się z cesarzem o Szląsk i Mazowsze, wszedł zaraz w układy o ten posag. Cesarz Karol Luxemburgski, syn Jana króla czeskiego, który to małżeństwo z Adelajdą skleił, wziął na siebie wypłatę posagu w ciągu dwóch lat (8 Maja 1356 r.), Kazimierz zaś dał pargamin cesarzowi na pewność, że Henryk został już jego dłużnikiem (3 Maja t. r.). Wtedy to przyjechał do Polski książę heski i uprowadził spokojnie córkę. Kazimierz spokojny o posag nie bronił wyjazdu, owszem rozpoczął zaraz w Avignionie kroki o rozwód. Królowa opuściła Polskę d. 15 Września 1356 r. Przeżyła na wygnaniu jeszcze lat kilkanaście i popierała także gorąco sprawę o rozwód. Skarżyła się ciągle przed papieżem, ile że zalatywały ją wieści o zalecankach królewskich do Jadwigi księżniczki głogowskiej. Chciała być żoną Kazimierza, chociaż w odległości, aż do rozwodu, i dla tego wydała mu pozwy. Urban V papież zlecił prowadzić proces kardynałowi Idziemu. Król nieposłuchał i udawszy, że posiada na to błogosławieństwo papiezkie, ożenił się z Jadwigą. Adelajda wymogła wtedy na Urbanie, że napisał list napominalny do króla, w którym nawet małżeństwo jego ogłaszał za nieważne, rozkazywał Jadwigę oddalić, Adelajdę zaś natychmiast sprowadzić do Polski i żyć z nią jak z żoną. List papiezki z dnia 29 Września 1365 r. całkowity ma w dziele swojem Raynald. Tutaj ostatnia wiadomość jaką mamy o Adelajdzie. Chociaż papież groził królowi klątwami, jednak musiała blisko w tym czasie nastąpić śmierć Adelajdy i dla tego nie było żadnych dalszych skutków pogróżki. *Jul. B.*

Adelajda (Madame de France), starsza córka Ludwika XV, ciotka Ludwika XVI, urodziła się w Wersalu 5 Maja 1732; odznaczyła się czystością obyczajów wśród dworu, znanego z rozpusty i zbytków. Podczas rewolucyi francuzkiej, Adelajda wraz z siostrą swoją madame Victoire, udały się do Rzymu, gdzie żyły przez lat kilka w zupełném zapomnieniu. Zbliżenie się wojsk francuzkich pod bramy Rzymu w 1799 r., znagliło je do opuszczenia tego miasta, udały się przeto do Neapolu, ztamtąd na wyspę Korfu, ostatecznie zaś do Tryjestu. Tu umarła wkrótce Victoire, a za nią i Adelajda, ze zgryzoty i żalu.

Adelajda, księżniczka orleańska, córka Ludwika Filipa (*Égalité*) księcia Orleanu, urodziła się dnia 23 Sierpnia 1777 r. Po długiém tułactwie, Adelajda powróciła do Francyi wraz z Ludwikiem XVIII, i nie mało się przyczyniła po upadku Karola X, do wyniesienia na tron francuzki brata swego, Ludwika Filipa. Wpływ zbawienny, jaki Adelajda wywierała na tego monarchę, skończył się dopiero wraz z jej życiem. Um. 31 Grudnia 1847 r., a zatém na dwa miesiące przed wygnaniem Ludwika Filipa z Francyi. Naród francuzki obwiniał Adelajdę o skąpstwo.

Adelajda, stolica kolonii założonej r. 1817 na południowym brzegu Nowej-Hollandyi, która nazwę swą wzięła od owdowiałej królowej angielskiej, małżonki Wilhelma IV. Zamieszkana wyłącznie prawie przez deportowanych zbrodniarzy, osada długo dźwignąć się nie mogła i r. 1840 większa część kolonistów przeniosła się do Nowej-Zelandyi. W najnowszych dopiero czasach zakwitnął tu chów owiec, których wełna w znacznych partyjach bywa wywożoną do Anglii. Odkryto także w okolicy miedź, ołów i złoto. Miasto Adelajda liczy obecnie około 20,000 mieszkańców.

Adelard albo **Adalard** (święty), urodził się około r. 753 w Niderlandach, zależnych od królestwa Austrazyi, z ojca hrabiego Bernarda, a był wnukiem Karola Martela. Wychowywał się na dworze stryja króla Franków Pepina, zkąd udał się do opactwa Korbejskiego, w Pikardyi, a potem na górę Kassynu, zasmakowawszy w żywocie zakonnym. Karol Wielki odwołał go ztąd i mianował pierwszym ministrem syna swego Pepina króla Włoch. W r. 809 wysłany do Rzymu z innymi biskupami, celem załatwienia kwestyi co do pochodzenia Ducha świętego. Po śmierci Karola W., Ludwik Dobroduszny wyprawił Adelarda, podejrzywając go niesłusznie o złe zamiary, do opactwa Noirmoutiers; nakoniec był opatem w Korbei, i tu umarł r. 826, ułożywszy poprzednio statuta dla tego klasztoru. Pamiątka jego obchodzi się 2 Stycznia.

Adelbondy, nazywają się w księstwie holsztyńskiém wolni włościanie, osiadli na obszernych gruntach dziedzicznych, nakształt dawnych *Odalbondów* (ob.) w krajach skandynawskich. Po duńsku *Bonde* znaczy: *chłop*, a więc Adelbonde, mniej więcej to samo co: *chłop szlachecki*.

Adelfotes (po grecku braterskość): taki tytuł nosi grammatyka słowiańska i grecka, wydana r. 1591 we Lwowie, w drukarni brackiej: *Adelfotes, grammatica dobroglagolemaho ellino-sławienskaho jazyka.* W r. 1586 patryjarchowie wschodni zalecili Słowianom uczyć się języka greckiego. Jeremijasz patryjarcha konstantynopolski, sam w r. 1589 przybył do Lwowa, i założył przy szkole drukarnię, z której drugiego potem roku wyszła wspomniona grammatyka, ułożona przez studentów szkoły lwowskiej. Ma to być przerobieniem grammatyki Konstantyna Laskarysa, wyszłej nasamprzód r. 1476.

Adelfus, filozof grecki, trzymał się zarówno nauki Gnostyków, jak Platona, i z nich utworzył jednę całość, o której wiadomo nam tylko z pism przeciwnika jego, Plotyna.

Adelgunda święta, albo **Aldegonda**, urodziła się r. 630 w Hainaut, za króla

Franków Dagoberta I, z ojca Waldeberta, potomka królewskiego rodu Merowingów, i matki Bertylii, którzy później żyli z sobą jak brat i siostra. Adelgunda nie chcąc iść za mąż, została po śmierci rodziców zakonnicą, i założyła klasztor w Maubeuge (Melbodium), a dziewice, które oddały się duchownemu jej przewodnictwu, znane były pod imieniem kanoniczek. Miała częste widzenia. Umarła 30 Stycznia 694, poprzedziwszy o dwa lata zgon siostry swojej ś. Waldetrudy, która żyła z mężem Madelgarem, jak z bratem; oboje także pozakładali klasztory i do nich sami wstąpili.

Adelhauser (Jan) (Hausen). Niemiec rodem, przebywał i pracował w Polsce w drugiej połowie XVI wieku, za czasów panowania Zygmunta Augusta. Znany jest sztych *Matei Zünten* z r. 1568 z obrazu J. Adelhausera: *Widok Grodna z wjazdem poselstw moskiewskiego i wołoskiego w czasie tamecznego sejmu za króla Zygmunta Augusta* r. 1568. Rycina ta wykonana w Norymberdze przypisana jest temuż królowi polskiemu.

Adelheidsquelle, źródło mineralne, nasycone częściami jadowemi, wytryskujące we wsi Heilbrunn, 8 mil od Monachium, znane już w starożytności. Otrzymało ono swą nazwę od imienia małżonki Ferdynanda elektora bawarskiego. Woda jego służy szczególniej przeciw *wolu*, wszelkim nabrzmieniom gruczołów, w chorobach macicznych, a tém samém bezpłodności kobiet.

Adelia, ziemia nieprzystępna dla okrętów, odkryta r. 1840 na oceanie południowym pod 66° szer. płd, i 138° dług. wsch. przez admirała Dumont d'Urville, nazwana tak od imienia żony admirała.

Adelon (Mikołaj Filibert), lekarz francuzki, członek akademii cesar. medycznej, urodzony w Dijon (Côte-d'or) w r. 1780, współziomek sławnego professora medycyny Chaussier, którego był ulubionym uczniem. Początkowo poświęcał się fizyjologii, i napisał dzieło w 4 tom.: *Physiologie de l'homme*, którego drugie wydanie wyszło w Paryżu, 1829 r. W roku zaś 1826 mianowany professorem medycyny prawnej w paryzkiej szkole lekarskiej, wyłącznie się tej nauce poświęcił i był najgorliwszym członkiem rady lekarskiej w przestrzeganiu przepisów, dążących do prawego wykonywania sztuki lekarskiej: nadto był jednym z założycieli pisma czasowego *Annales publiques d'hygiène et de médicine légale*.

Adelsberg, wieś w Krainie, w pobliżu której znajdują się wielkie groty stalaktytowe. Szeroki strumyk oddziela starą grotę od nowej, odkrytej r. 1816 i mającej 1425 sążni długości. W tej ostatniej mianowicie znajdują się nadzwyczaj zajmujące formacye stalaktytowe, z których tak zwana „zasłona,“ biała, na pół przezroczysta ściana, z pomarańczową obwódką, z gliny żelazistej, na szczególną zasługuje uwagę. Groty te wolno odwiedzać tylko w towarzystwie przysięgłych przewodników.

Adelstan (Atestan, Etestan), ósmy z kolei król Anglo-Saxonów, syn Edwarda starszego z pierwszego małżeństwa, panował od r. 925—941. Przez 15 lat ciągłe prowadził wojny, głównie z Ingwaldem, królem duńskim i Zytrykiem, królem Northumberlandu, lecz walecznością i mądrością potrafił zamiary ich zniweczyć. Najpamiętniejszą jest bitwa, stoczona przezeń na równinach Bromfeldzkich z Konstantynem, królem Szkotów, który połączył się z Piktami, Norwegczykami, Duńczykami i Brytanami, by zwalić potęgę Adelstana. Pięciu królów i siedmiu wodzów nieprzyjacielskich poległo w tej trzydziestogodzinnej bitwie. Adelstan odznaczył się również jako prawodawca; dawne i nowe prawa zebrał w trzy księgi, które po dziś dzień są dzielnym pomnikiem jego mądrości. Pismo św. z oryginału kazał przełożyć na narzecze anglosaksońskie. Najpotężniejsi monar-

chowie stałego lądu, Henryk I król niemiecki, i Hugo król Franków, starali się o jego przyjaźń. Umierając Adelstan, państwo w stanie kwitnącym zostawił bratu swemu Edmundowi.

Adelt (Marcin), pastor ewangelicko-luterski i inspektor szkoły w miasteczku Szmiglu w W. Polsce żył od roku 1686 do 1742. Z pism jego w językach niemieckim i łacińskim wydanych, ciekawsze są: *Historia de Arianismo* i t. d. czyli historyczna wiadomość o niegdyś szmiglańskim aryjanizmie, wraz z historyją kościoła w Szmiglu do obecnych czasów i t. d., Gdańsk 1741 r.; *O porównaniu złego obrony sprawy dobrej i dobrego złej sprawy*, (w języku łacińskim), Gdańsk, t. IX; oraz *Observatio de Phylacteriis Christi* (w Miscellan.), Lipsk, t. VIII.

Adelung (Jan Krysztof), znakomity filolog niemiecki, urodził się roku 1732 w Spanteków na Pomorzu, a ukończył nauki w Halli. Początkowo był professorem w gimnazyjum ewangelickiém w Erfurcie, lecz po dwóch latach, z powodu nieporozumień kościelnych, był zmuszony przenieść się do Lipska, gdzie z gorliwością i zapałem poświęcił się naukowym pracom, które mu taką sławę, a Niemcom pożytek zjednały. W r. 1787 powołany został na pierwszego konserwatora publicznej biblijoteki w Dreznie: na tej posadzie został do śmierci, która w r. 1806 nastąpiła. Najznakomitszém dziełem Adelunga jest: *Grammatisch-kritisches Wörterbuch der hoch-deutschen Mundart*, które na wzór słownika Johnsona napisał, lecz o ile przewyższa angielskiego pisarza ścisłością w oznaczeniu wyrazów, ich etymologiją i porządkiem, o tyle jest od niego niższym pod względem wyboru klasycznych autorów za przykład cytowanych. Adelung z powodu swej predylekcyi dla pisarzy górnej Saxonii i Misnii, okazał się niesprawiedliwym dla innych, których styl lub ojczyzna nie podobały mu się. Ostro, ale słusznie wypowiedzieli mu to Voss i Kampe. Adelung mocno się lękał napływu nowych, z każdym dniem się rodzących wyrazów, zapomniawszy o giętkości i obfitości języka niemieckiego. Dla tego też w drugiém wydaniu swego słownika (Lip. 1795—1801), Adelung móstwo poczynił dodatków, ale te nie stoją na wysokości postępu, jaki podówczas mowa niemiecka uczyniła. Z innych prac Adelunga przytaczamy: *Glossarium mediae et infimiae latinitatis*, 6 t. Hal. 1772—1784; *Umstandliches Lehrgebände der deutschen Sprache*, 2 t. Ber. 1781—82; *Deutsche Sprachlehre*, Ber. 1781; *Anweisung zur Orthographie*, Lipsk 1788, 5 wyd. 1835; Szóste wydanie powyższego słownika, przez Schadowa, Lipsk 1835; *Ueber den deutschen Styl*, 3 t. Lipsk 1782—84; *Kritisches Verzeichniss der Landkarten der sächsischen Lande*, 1796; *Directorium*, przyczynek do historyi połud. Saxonii, 1802; *Aelteste Geschichte der Deutschen*, Lipsk 1806; nakoniec *Mithridates*, w którym postanowił zawrzeć wszystkie swoje językowe badania. Śmierć nie dozwoliła mu tego dzieła ukończyć. Uskutecznił to Vater w Halli. Liczny zbiór mapp geograficznych i rękopisów, dotyczących historyi saskiej, pozostałe po Adelungu zakupiono w r. 1859 do królewskiej biblijoteki w Dreźnie. — **Adelung** (Fryderyk von), synowiec poprzedzającego, uczony filolog i archeolog, rzeczywisty radca stanu w służbie cesarsko-rossyjskiej, naczelnik wydziału naukowego języków wschodnich przy ministeryjum spraw zagranicznych w Petersburgu, ur. się w Szczecinie 1768 r., a um. w Petersburgu 1843 r. W czasie pobytu swego w Rzymie, przejrzał stare rękopisma poematów niemieckich, znajdujących się w biblijotece watykańskiej i ogłosił o nich nader ciekawe spostrzeżenia, w Królewcu 1796 i 1799 r. Zostawszy prywatnym sekretarzem hr. Pahlena, z Rygi przeniósł się do Petersburga, gdzie czas jakiś zajmował się dyrekcyją tamecznego niemieckiego teatru. Powołany został przez cesarzową Maryję w r. 1803 na nauczyciela wielkich książąt Mikołaja i Michała. Bogate zbiory biblioteki Beckmeistra

dostarczyły Adelungowi materyjałów do jego filologicznych badań. Dzieła wydane przez Adelunga są: *Stosunek zachodzący między językiem sanskryckim, a rossyjskim*, Petersb. 1815; *Bijografija bar. Zygm. Herbersteina*, 1817; czwarty tom *Mithridatesa*, jako dodatek do dzieła rozpoczętego przez jego stryja, a dokończonego przez Vatera, Ber. 1817; *Opis podwoi metalowych znajdujących się w kościele ś. Zofii w Nowogrodzie*, a odlanych podobno w Magdeburgu. Dzieło to napisał Adelung na żądanie protektora swego, hr. Rumiancowa, kanclerza państwa rossyjskiego, i tegoż nakładem z pysznemi rysunkami wydał w Berlinie 1817 roku. Adelung wydał jeszcze: *Podróż bar. Mayerbera*, w r. 1661 po Rossyi, Petersb. 1827; oraz *Biblioteca sanscrita*, mieszcząca w powtórném wydaniu, pracowite, lecz pozbawione krytycznego poglądu, lingwistyczne badania. Wydał jeszcze *Abentheuer in der Sierra-Morena*, Lipsk 1810, podług dzieła Jana Potockiego.

Ademi, plemię górali, mieszkających niedaleko ujścia rzeki Białej, graniczy od południa z Abazechami, od zachodu z Bzeduchami, od północy z rzeką Kubaniem, a od półn. wsch. z Temirgojcami. Ziemie, zajmowane przez to plemię, są mało znane.

Adempcyja, odjęcie, odwołanie zapisu lub donacyi.

Aden, nazwisko półwyspu na płd. zach. brzegu Arabii, pochodzenia wulkanicznego. Najwyższy szczyt jego, Dżebel Szamszam, dosięga wysokości 1770 stóp. Od płn. zach. półwysep połączony jest z głównym lądem wązkim, piaszczystym przesmykiem, na którym Anglicy zaraz po obsadzeniu kraju założyli fortyfikacyje. Miasto Aden leży w dolinie, powstałej, jak się zdaje, z czeluści podmorskiego wulkanu. Słynie ono od najdawniejszych czasów z handlu i cudnego klimatu, dla którego zapewne Arabowie nazwali je Adenem (Edenem, rajem). Panuje tu wieczna pogoda, upały zaś łagodzone są powiewem od morza. Do czasu opłynięcia Afryki, Aden było targowiskiem wszystkich płodów azyjatyckich, i zostawało w stosunkach handlowych nawet z Chinami. Marco Polo i inni podróżnicy średniowieczni wiele mówią o jego świetności; powoli jednak upadło, tak dalece, że w r. 1838 miało tylko 600 mieszkańców. Dopiero gdy Anglicy, w zamiarze zaprowadzenia regularnej kommunikacyi między Indyjami i Europą, r. 1839 na pół przemocą, na pół układem objęli je w posiadanie, zaczęło wzrastać tak szybko, że liczy dziś przeszło 40,000 mieszkańców. Aden pod względem handlowym i żeglarskim jest tém między Afryką i Azyją, czém Gibraltar między Afryką i Europą. Anglicy silną utrzymują tu załogę.

Adenitis, dymienica (z greckiego *aden* gruczoł); zapalenie gruczołów należących do systematu naczyń limfatycznych, które powstaje wtedy, kiedy jaka materyja ostra, zaraźliwa, za pomocą naczyń limfatycznych, dostanie się do gruczołów. Materyją tego rodzaju jest ropa z wrzodów wenerycznych, dżumy, nosaciżny, posoka z trupa lub wrzodu zgangrenowanego. Ludzie skrofuliczni, a szczególniej dzieci, także ulegają często téj chorobie, która może trwać długo i osłabia rowijający się organizm; dla tego dzieci skrofuliczne otoczyć należy szczególną troskliwością. Wszelkie zranienie lub uderzenie gruczołu, należy do przyczyn téj choroby.

Adenologija (z greckiego *aden* gruczoł, *logos* mowa), jest część anatomii, zajmująca się budową gruczołów.

Adeodatus, czyli Bogdan, papież, Rzymianin, nastąpił po Witalijanie r. 672: rządził kościołem przeszło lat 4. Są jego listy potwierdzające przywilej, dany kościołowi ś. Marcina w Tours, przez Chrodeberta albo Roberta, arcybiskupa tegoż miasta. Niekiedy nazywają tego papieża Adeodatem II, przy zmianie imienia papieża *Deusdedit* (615 r.) na *Adeodata* I.

Adept (z łacińskiego *adeptus*, który dopiął czegoś), tak alchemicy zwali tych

którzy zgłębili tajemnice ich nauki i byli uznani za zdolnych odkrycia sztuki robienia złota i otrzymania kamienia filozoficznego (ob. *Alchemija*). Paracels i inni sami się nazywali adeptami. Dzisiaj adeptami nazywają ludzi, którzy poznali tajemnice jakiej sekty religijnej, filozoficznej lub politycznej, jak również ludzi wszechstronnie znających naukę lub sztukę jaką.

Ader (Wilhelm), lekarz i poeta, urodzony r. 1550 w Gimont, przez długi czas trudnił się praktyką lekarską w Tuluzie, gdzie umarł w wieku bardzo podeszłym. Pozostawił dzieło ciekawe i pełne erudycyi: *Enarrationes de aegrotis et morbis in Evangelio. Opus in miraculorum Christi Domini amplitudinem Ecclesiae christianae eliminatum*, w Tuluzie 1620 r., w którem rozbiera naturę chorób uleczonych przez Chrystusa Pana, podczas Jego na ziemi pobytu, i przekonywa, że one cudem tylko mogły być uleczone, gdyż sztuka lekarska jest na nie zupełnie bezsilna. Napisał także dzieło o zarazie: *De pestis cognitione, praevisione et remediis*, w Tuluzie 1628 r. Oprócz medycyny poświęcał się poezyi; napisał wierszem w narzeczu gaskońskiém: *Henryjadę*, wydaną w Tuluzie 1610 r., która wbrew mniemaniu niektórych biblijografów, jest dziełem poważném, zawierającém w sobie ustępy bardzo znakomite.

Aderbidżan, (ziemia ognista), tak zwana z powodu częstych w jéj górach wybuchów wulkanicznych, jedna z główniejszych prowincyj perskich, w stronie półn. zach, pomiędzy Armeniją, Kurdystanem i Irakiem. Liczy około 1,500,000 mieszkańców, Persów, Armeńczyków, Turków, Kurdów i Żydów. Kraj górzysty, lecz urodzajny, przerzyna na północ rzeka Arax, oddzielająca go od Armenii rossyjskiéj; na wschód rzeka Sefi-Rud. Położone w nim jezioro Urmia największe jest w całej Persyi; woda jego, mocno słona, zupełnie pozbawioną jest ryb. Prowincyja Aderbidżan, bogata w srebro, miedź i żelazo, korzysta tylko z ostatniego, z przyczyny braku drzewa. Mieszkańcy na opał używają zwykle gnoju krowiego i wielbłądziego. Stolicą jéj jest Tauris albo Tebris, drugie miasto Persyi, gdzie w 1827 r. przez wojska rossyjskie zaprowadzonym był rząd tymczasowy na całą prowincyję. Z innych miast wymieniamy: Ardebyl, Maraga, Khoi i Urmia.

Adersbach, wieś w Czechach, u stóp gór Olbrzymich, niedaleko Landshut, słynna z malowniczych skał piaskowcowych, ciągnących się aż ku Glatzowi. Najgodniejszą uwagi z formacyi skał tutejszych jest tak zwana „głowa cukru“, urwisko 50 stóp wysokie, w kształcie przewroconego ostrokręgu. Skały te w czasie wojny 30 letniéj, służyły nieraz mieszkańcom okolicznym za schronienie.

Ades, (ob. *Hades*).

Adesi sławny śpiewak; pozostawał naprzód w służbie dworskiéj Stanisława Kostki, podskarbiego ziem pruskich; po którego śmierci 1602 r., król Zygmunt III przyjął go do swej nadwornej kapeli, w której do r. 1620 zostawał.

Adesseńczycy, *Adessenarii*, heretycy, wierzący w obecność Jezusa Chrystusa w Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej czyli Eucharystyi, ale odmiennym sposobem niżeli katolicy. Dzielili się nawet pod tym względem na cztery sekty: jedni utrzymywali, że ciało Chrystusa znajduje się w chlebie; drudzy, że koło chleba; trzeci, że pod chlebem; ostatni, że na chlebie. Nazwisko ich pochodzi od słowa łacińskiego *adesse, adsum,* „jestem obecny.“ Stanowią oni jedno z sektą Impanatorów (ob.).

Ad generalia: (ob. *Ad causam*).

Adhémar (Alfons Józef), matematyk francuzki, ur. 1797 w Paryżu, gdzie nauki pobierał i gdzie od lat dawnych trudni się prywatném nauczaniem matematyki. Wydał traktaty elementarne, ogłoszone w r. 1834—35 w biblijotece popularnej; zbiór rozlicznych pytań (1841), w którym po raz pierwszy spotykamy się z myślą kolei

żelaznej, opasującej Paryż, i t. d. Najważniejsze jego prace stanowią dzieła wydane pod ogólnym tytułem: *Cours de mathématiques àl'usage de l'ingenieur civil* (1832—1856, tomów 14), obejmujące szczegółowe traktaty: arytmetyki, algebry, geometryi, geometryi opisującej, kamieniarstwa, cieniów, perspektywy i t. d. Niektóre z nich opatrzone są atlasami, a pomimo ceny wysokiej, kilkakrotnych doczekały się wydań.

Adherbal, starszy syn Micipsy króla Numidyjskiego, po śmierci brata swego Hiempsala, zamordowanego przez Jugurtę, udał się do Rzymu, szukając tam opieki. Przedajni Senatorowie, okupieni złotem Jugurty, wydali niesprawiedliwy wyrok, na mocy którego dziedzictwo Adherbala rozdzielone być miało między nim a Jugurtą. Adherbal powrócił do Afryki, ale Jugurta, którego zuchwalstwo żadnych nie znało granic, napadł na niego i wyzuł z posiadanego kraju. Adherbal zginął męczeńską śmiercią w 112 r. przed N. Chr.

Adhezyja, nazywa się przyleganie, będące skutkiem przyciągania, które wywierają na siebie dwa różnorodne ciała, stykające się z sobą w dostatecznej liczbie punktów. To wzajemne przyciąganie się ciał daje się widzieć na ciałach stałych, jeżeli stykają się z sobą powierzchniami dokładnie wypolerowanemi i przystającemi do siebie; lecz w wyższym stopniu okazuje się pomiędzy ciałami stałemi i płynnemi, z powodu dokładniejszego zetknięcia, którego następstwem jest przyleganie płynów do powierzchni ciał stałych; czego przykłady widzimy w pozostawaniu warstwy wody po wyjęciu jakowego ciała w niej zanurzonego. Lecz nie wszystkie płyny okazują przyciąganie z ciałami stałemi, tak merkuryjusz, przylegający do oczyszczonych metali, wcale nie przystaje do szkła lub drzewa, woda nie przylega do tłuszczów. W związku z przyleganiem są zjawiska włoskowatości. *Adhezyją* w znaczeniu patologicznem nazywa się mocniejsze lub słabsze połączenie z sobą rozmaitych części ciała, w stanie normalnym odosobnionych, co jest zwykle następstwem zapaleń.

Ad hoc, (po łacinie: *na to*), oznacza wyłączne, umyślne przeznaczenie jakiej osoby lub rzeczy do jakiej czynności, np. urzędnik *ad hoc*, mający wyraźny zakres działania; machina *ad hoc* przyrządzona, to jest mająca wyłączny cel taki a taki.

Ad hominem, wyrażenie łacińskie, znaczy dosłownie *do człowieka*, używa się jedynie o dowodach, czyli argumentach tak zwanych osobistych, to jest zwycięzko pokonywających przeciwnika użyciem własnej jego broni. Sławnym jest argument *ad hominem*, użyty przez Cycerona w obronie Ligaryjusza, oskarżonego przez Taberona, że w Afryce walczył przeciw Cezarowi: „Ale pytam się," mówi Cycero, „któż to Ligaryjuszowi poczytuje za zbrodnię, że był w Afryce? Jest to człowiek, którýby sam tam być pragnął i który na to jedynie się użala, iż mu Ligaryjusz w tém stanął na przeszkodzie; człowiek, który sam podnosił oręż przeciwko Cezarowi. Powiedz nam, Taberonie, cóżeś ty z mieczem w ręku robił na polach farsalskich? Czyją tam krew przelać pragnąłeś, w czyjej piersi zatopić twoją włócznię? Na kogo wrzał tam dzielny twój zapał? Jakiego wroga ścigały ręce twoje i oczy? Jakie były twe chęci? jakie życzenia?" Plutarch wspomina, że Cezar, przed którego sądem toczyła się sprawa, na takie słowa Cycerona ze drżeniem upuścił wyrok skazujący Ligaryjusza, który już trzymał w ręku; taki tryjumf odniosła wymowa, wsparta potężnym i szczęśliwym argumentem *ad hominem*. *F. H. L.*

Adiabena, bogata prowincyja Assyryi, na wschód rzeki Tygru, która pod koniec panowania Seleucydów stała się niepodległą i składała oddzielne królestwo, aż do czasu podbicia jéj przez Rzymian pod Trajanem. Obecnie stanowi ona część Kurdystanu.

Adiafora, (z greckiego: *adiaphoros*), obojętny, w najobszerniejszém pojęciu oznacza to wszystko, co samo w sobie na nic zgoła wpływu wywrzeć nie może, jak np. pisanie takiém, lub owakiém piórem, wysunięcie naprzód tej lub owej nogi i t. d. W samej rzeczy atoli, filozoficznie biorąc, nic nie masz obojętnego na świecie, a niepodobieństwem jest naznaczyć granice, poza któremi jakiebądź przedmioty mogą już nas i drugich wcale nie obchodzić, jakkolwiekby w praktyce oczywiście wpływ ich był zupełnie niedostrzegalnym, a nawet niedomyślnym.—W kościele protestanckim Adiafora, są to te rzeczy, których spełnienie przez kościół nie jest ani nakazaném, ani wzbronioném; szczególnie zaś pierwsi reformatorowie, nazywali tak niektóre obrządki kościoła katolickiego, które zdaniem ich ani pożytecznemi, ani nagannemi nie są, jak np.: Wielkie ołtarze, świece, obrazy, komże, siedm sakramentów, hymny łacińskie, godzinki, nieszpory i t. d. Na czele tego stronnictwa, znanego pod imieniem *Adiaforystów*, stał najwyrozumialszy i najłagodniejszy ze wszystkich reformatorów, Melanchton, a spory stąd powstałe z zagorzałemi uczniami Lutra, w kilkonastoletniej zapalczywości doprowadziły nareszcie do licznych rozdwojeń dogmatycznych. *F. H. L.*

Adiaforyści, (ob. *Adiafora*).

Adi-Buddha, (po sanskrycku *pierwszy Budda*), nazwisko dawane przez sektę buddystów Ais-Warika, istocie najwyższej, pierwotnej, nazywającej się także: Swayambu, czyli: *istniejący sam przez się*. Adi-Buddha jest pierwiastkiem wszystkiego, co nas otacza i mieszka w *Agnichta-Buhwana*, czyli w strefie ognistej, najwyższej ze wszystkich stref, z jakich świat się składa. Od tego Adi-Buddha pochodzą: *Wajroczana*, *Akerobia*, *Ratnasambhawa*, *Amitabha*, i *Amogha Siddha*, a każdy z nich wydał z siebie boga drugorzędnego, noszącego nazwisko: *Bodhisatwa*. Od boga *Amitabha* buddyści wyprowadzają *Bodhisatwę padna panni*, który dał początek trzem siłom przyrody: *Brama*, *Wisznu* i *Siwa*.

Adige, plemię zakubańskie, znane pod nazwiskiem Czerkiesów, mieszka wzdłuż nadbrzeżnej Czarnomorskiej linii wojskowej, naprzeciw jej prawego skrzydła i w części środka, w półn. zach. stronie Kaukazu. Adige uważają siebie za pierwiastkowych mieszkańców, i zapewne w starożytności już znani byli sąsiadom, chociaż pod różnemi przekręconemi nazwiskami. W skład plemienia Adige wchodzi wiele gromad: Natchukoadcy (po obu stokach pasma górnego), Chakusz, Szapsugi, więksi i mniejsi Abazechy i Karaczascy. Między Czarnemi górami i Łabą na ostatnich odnogach gór mieszkają: Bzeduchy, Chaikuai, Temirgoi, Egierykoi, Machoszy, Bislincy i przesiedleni Kabardyńcy; właściwi zaś Kabardyńcy mieszkają naprzeciw środka linii Czarnomorskiej. Oprócz gromady Chakusz, mało znanéj, wszystkie inne wyznają wiarę mahometańską, lubo nie są w niej tak ugruntowane jak plemiona mieszkające bliżej morza Kaspijskiego. Duchowieństwo niegdyś nie miało tu władzy, obecnie zaś wpływ i skutki nauki Szerjatu (ob.) zrodziły pomiędzy Czerkiesami wewnętrzne rozterki, które coraz bardziej osłabiają Czerkiesów Zakubańskich. Język Adige różni się zupełnie od języka innych narodów kaukazkich i zawiera w sobie wiele głosek wargowych i gardłowych. Najlepszém narzeczem mówią Kabardyńcy i Bislincy. Prawa oparte są na dawnych zwyczajach i postanowieniach, uchwalonych w różnych czasach na zebraniach narodowych; tylko Kabarda ma stały sąd i uznanie prawideł Szerjatu. U Nathukoadców, Szapsugów i Abazechów rząd ludowy; w innych zaś gromadach pozostaje w ręku klassy wyższej. U trzech pierwszych nigdy książąt nie było, i ludem samowładnie rządziła szlachta. Ten porządek rzeczy zmienił się odtąd, jak Czerkiesy przyjęli prawidła Szerjatu, które zachwiały władzę wyższej klassy. Plemię czerkieskie, skutkiem swego położenia i nienawiści panującej pomiędzy klassą wyższą a ludem,

jest daleko słabszém od plemion mieszkających naprzeciw lewego skrzydła linii Czarnomorskiéj.

Adipocir. Nazwiskiem tém oznaczano pierwiastkowo każdą stałą mieszaninę kwasów tłuszczowych, obecnie zaś służy tylko do oznaczenia *tłuszczu trupiego*, który jest właściwie mydłem amonijakalném z nieco wapna, a często i wolnych kwasów tłuszczowych. Przy gniciu trupów w pewnych okolicznościach, gdy muskuły, skóra i kości zupełnie zginą, ten tłuszcz pozostaje; najłatwiéj zaś się tworzy, gdy wielkie massy trupów są zakopane w gruncie łatwo przesiąkającym, a przytém ciągle wilgotnym, gdzieby zatém ciągle woda świeża, napojona kwasem węglanym miała z niemi zetknięcie. W skutek gnicia muskuły, skóra i t. p. części stają się rozpuszczalnemi; kości rozpuści woda kwas węglany zawierająca, a pozostaną tylko kwasy tłuszczowe. W przyjaznych okolicznościach lat kilka wystarcza, aby taka przemiana dokonaną być mogła. *T. C.*

Adjudykacyja, w dawném prawie polskiém przysądzenie nieruchomości, na publicznej licytacyi najwięcej dającemu. *Wyrok adjudykacyjny*, ostateczne przysądzenie: licytacyją nazywano u nas *plus offerencyją*. *W. D.*

Adjudykata, *przysędy*, opłaty od dekretów dla sądu, czyli do skrzynki i dla pisarza, nazywano je w dawném prawie polskiém także *luiami* od wyrazu *luere* płacić. Należności te opłacał patron, musiał się zatém zabezpieczać przez branie *vadimonia* od strony swojéj. (Konstytucyja Grodzieńska str. 170. Volumina Legum VI. str. 437). Różne od tych były kary sądowe, *grzywnami* zwane, (ob. *Grzywny*), w połowie dla sądu, w połowie dla strony, zwano je tak, że się li-czyły na *grzywny* po 48 groszy i *vadia starościńskie* 60 grzywień znaczące. Takie kary, były i za czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa za odwołanie się bezzasadne w Sądzie Kassacyjnym i Najwyższej Instancyi, nazwane *grzywnami*: odpowiadały ilości potrójnej wpisowej, (Dziennik Xięstwa Warszawskiego). *W. D.*

Adjunkt, *Adjunctus*, od słowa łacińskiego *adjungo*, przyłączam, znaczy pomocnik przy urzędniku.—W uniwersytetach i akademijach rossyjskich adjunkt jest professorem trzeciego rzędu, to jest następuje po professorach zwyczajnych i nadzwyczajnych.—W administracyi wojennéj polskiej, adjunkci kommissarzy wojennych byli pomocnikami, a często pełnili sami ich obowiązki.—Adjunktem dozorcą miast, nazywano w Królestwie Polskiém przed ustanowieniem gubernii, pomocnika kommissarza obwodowego, dzisiejszego naczelnika powiatu.—Przy kommissarzach policyi wykonawczéj są *adjunkci* jako pomocnicy.—W Niemczech adjunktami nazywają się pomocnicy proboszczów.

Adjuracya, (z łacińskiego od *adjuro*, zaklinam), poprzysięganie, zaklinanie, wzywanie imienia Boskiego lub jakiéj rzeczy świętéj, aby skłonić kogo do uczynienia tego, czego żądamy. Adjuracyja jest wyraźną i stanowczą, gdy używamy wyraźnie Majestatu Boskiego, lub któréj z jego attrybucyi, dla wyjednania rzeczy żądanéj, naprzykład, gdy mówimy: *adjuro te per Deum vivum*, „zaklinam cię przez Boga żywego;“ jest zaś domyślną, gdy używamy nie samego majestatu Boga, ale które ze stworzeń jego, lub rzeczą go wyobrażając, naprzykład: *adjuro te per firmamentum, per Evangelium Christi* i t. d. Adjuracyja jest nakazująca, z rozkazem, groźbą, przekleństwem; jest także prosząca, w sposobie prośby, błagania: tej ostatniej używamy do Pana Boga, Świętych, ludzi wyższego od nas stanu, lub przełożonych. Adjuracyja złych duchów wykonywa się nakazująco, (ob. *Exorcyzm*.)

Adjutant. Oficer przydany do boku jenerała lub dowódzcy, jużto dla roznoszenia rozkazów na polu bitwy, jużto dla pomocy we wszystkich czynnościach służbowych, tak w polu jak w garnizonie. Dawniej jenerałowie tylko miewali ad-

jutantów; w końcu XVIII wieku dodawano ich i półkownikom; w dzisiejszych organizacyjach spotykamy i adjutantów batalijonowych. Adjutanci pułkowi, batalijonowi, zarządzają biórem pułkowém i batalijonowém i wyręczają dowódzców w szczegółach administracyi wewnętrznej. Po twierdzach i miastach garnizonowych dodawani bywają komendantom i majorom placu, do pomocy w miejscowej służbie wojskowéj, adjutanci placu. Monarchowie europejscy, przybierający zwykle stopień i mundur wojskowy, powołują téż do boku swego adjutantów; jestto przecież raczej honorowa posada dworska, niźli stopień z pewnemi wojskowemi połączony obowiązkami. W Rossyi i Prusach, adjutanci do boku monarchy powołani noszą nazwę jenerał-adjutantów, jeźli jeneralską posiadają rangę, a fligel-adjutantów czyli adjutantów skrzydłowych, jeźli niższy mają wojskowy stopień. We wszystkich wojskach europejskich odznaczają się adjutanci wyższych dowodzców albo całkiem osobnym mundurem adjutanckim, albo téż pewną odmianą w mundurze pułkowym, np. dodaniem akselbantów, lampasów, kolorem kitki, sposobem noszenia stósowanego kapelusza lub szarfy i t. p. Lubo w dawném wojsku polskiém z czasów rzeczypospolitej hetmani i dowódzcy musieli mieć zapewne u boku swego rycerską młodzież, co obowiązki dzisiejszych adjutantów pełniła, nazwa ta jednak pojawia się dopiero za króla Stanisława Augusta. Regulamin służby obozowej i garnizonowej roku 1775 wydany, określa powinności jenerał-adjutantów i adjutantów. Jenerał adjutantami zwali się adjutanci do boku jenerałów dodani, bez względu zresztą na stopień wojskowy, jaki sami posiadali, adjutantami zaś po prostu, oficerowie dodani do boku sztabsoficerów. Czterech adjutantów królewskich nazywa Regulamin z r. 1786 fligel-adjutantami, miano jenerał-adjutantów wyłącznie dla adjutantów jeneralskich zachowując. Wiadomo wszelako zkąd inąd; że król Stanisław August miał, oprócz owych czterech fligel-adjutantow, u boku swego dwóch adjutantów z rangą jeneralską. W wojsku polskiém po r. 1815 odróżniano adjutantów polowych, którzy wchodzili w skład sztabów jenerałów broni, dywizyi i brygad, i adjutantów placu, dodawanych do pomocy komendantom twierdz lub majorom placu. *Wł. B.*

Adjutor (święty), pospolicie zwany *saint Ajoutre* albo *Ustre*, żył w XII wieku. Syn normandzkiego szlachcica, pana na Vernon nad Sekwaną, udał się na wojnę świętą przeciw Saracenom, i po 17 latach rycerskiej służby dostał się w niewolę niewiernych, którzy nadaremno mękami zmusić go chcieli do wyrzeczenia się wiary. Za powrotem do Francyi rozdał część dóbr swoich ubogim, drugą opactwu Tiron, niedawno założonemu w dyecezyi Chartes, zbudował blisko Vernon kaplicę, i przy niej ostry żywot zakonny, o chlebie i wodzie, pod regułą ś. Benedykta prowadził. Um. 30 kwietnia 1131 czy 1132. Świętobliwość jego poświadczyły liczne cuda, za życia i po śmierci. Żywot jego opisał spółczesny mu Hugo, arcybiskup Rouen.

Ad latus, (po łacinie: *do boku*), tytuł dawany w Austryi generałom, przykommenderowanym do bezpośredniéj i ciągłej assystencyi główno-dowodzącego korpusem lub armiją, albo zarządzającego prowincyją. Kiedy w r. 1800 dwudziestoletni arcyksiążę Jan objął naczelne dowództwo nad wojskiem, dodano mu *ad latus* generała feldcajgmajstra Lauera.—Dawniéj również ambassadorom, szczególnie wysokiego rodu, dodawano *ad latus* biegłych dyplomatów.

Adlerberg (Włodzimierz, hrabia), generał piechoty. Ur. 1793, wszedłszy do wojska odznaczył się w wojnach Rossyi z Napoleonem od r. 1812 do 1814, aż do wzięcia Paryża. W r. 1816, mianowany adjutantem przy cesarzu Mikołaju, naówczas jeszcze wielkim księciu, któremu towarzyszył w podróżach tak w Rossyi, jak za granicą. Znajdował się także przy osobie Monarchy podczas woj-

ny tureckiej 1828 i brał udział w oblężeniu Brailowa, w przejściu armii przez Dunaj, oblężeniu Szumli i wzięciu Warny. W 1833 mianowany główno zarządzającym wydziałem poczt w cesarstwie, następnie ministrem dworu i dóbr cesarskich, oraz kanclerzem orderów.

Adlercreutz (Karol Jan hrabia), generał szwedzki, ur. 1757 r., w 13 roku życia jako kapral wstąpił do pułku dragonów finlandzkich, odznaczył się w wojnach z Rossyją (r. 1788 i 1808), a prędko dosłużywszy się stopnia generała brygady, po wzięciu w niewolę naczelnego wodza, gen. Lövenhjelma, sam objął główne dowództwo i wsławił się kilkoma walnemi bitwami, pod Sikajoki, Rivolax, Lappo, Alavo i Kuortane (w Finlandii). Odwrót armii szwedzkiej, pod jego kierunkiem (we Wrześniu 1808 r.), dopełniony został niemniej zaszczytnie. Powróciwszy do Stockholmu, gdzie go z zapałem przyjęto, Adlercreutz stanął na stronie przeciwników szalonej polityki króla Gustawa IV, (ob.), a gdy wszystkie usiłowania zgodnego załatwienia rzeczy spełzły na niczém, w imieniu narodu przyaresztował króla d. 13 Marca 1809 r. W r. 1813, będąc już generałem dywizyi, został naczelnikiem sztabu głównego armii szwedzkiej, wysłanej do Niemiec, a następnie do Norwegii. Um. 1815 r.; na rok przed śmiercią otrzymał godność hrabiowską.

Adlerfeld (Gustaw), dziejopis wojen i wypraw Karola XII, urodził się 1671 r. blisko Stockholmu; ukończywszy uniwersytet upsalski, odbył czteroletnią podróż do znaczniejszych miast Europy, w celu doskonalenia się dalszego. Przez wpływy księcia Holstein-Gottorp, Adlerfeld przyjęty został na dwór Karola XII króla szwedzkiego, któremu towarzyszył w wyprawie do Polski nieodstępnie, aż do nieszczęśliwej bitwy pod Półtawą. Ztąd, jako naoczny świadek wszystkich działań wojska szwedzkiego, objął wswojém dziele wiele ciekawych wiadomości i szczegółów wiarogodnych, opartych na rapportach, składanych mu z polecenia Karola XII przez sztab jego i wszystkich generałów. Dziennik ten wypraw i pochodów króla Karola, obejmujący lat 9 od chwili wkroczenia do Danii, pisany w szwedzkim języku, doprowadzonym jest do wilii bitwy pod Półtawą, gdzie walcząc Adlerfeld, przy noszach królewskich poległ od kuli działowej. Rossyjanie zabrali rękopism uczonego męża, wraz z wszystkiemi pociągami Karola. Póżniej syn Adlerfelda odzyskał to dzieło i wydał je r. 1740 w Amsterdamie, w 4 tomach w języku francuzkim; p. n.: *Histoire militaire de Charles XII, Roi de Suède, depuis l'an* 1700, *jusqu'à la bataille de Poultawa en* 1709 i t. d. Tłómaczenie niemieckie z przypisami, wizerunkiem Karola XII i planami wszystkich bitew ważniejszych w Danii, Po sce i Rossyi, wyszło w r. 1740-1742, p. n.: *Leben Carl's des Zwölften* i t. d. *von Gustav Adlerfeld* i t. d. Jest to ważny przewodnik, stylem prostym i obrazowym skreślony dla badacza wypraw ówczesnych Karola XII, ściśle wiążący się z dziejami polskiemi. Napoleon I, w czasie wyprawy rossyjskiej często czytywał to dzieło, mające taką styczność z jego działaniami. *J. G.*

Adlersparre (Jerzy, hrabia), urodził się w Jämtlandji, prowincyi szwedzkiej, W r. 1775 Adlersparre wszedł do służby wojskowej i odbył kampaniją rossyjską, po ukończeniu której, król Gustaw III posłał go do Norwegii w 1791 roku, z tajném poleceniem podbudzania tej krainy do powstania. Po śmierci Gustawa III, Adlersparre porzucił służbę wojskową w stopniu rotmistrza i udał się do dóbr swoich, gdzie z zapałem oddał się naukom i czynnie zajmował się redakcyją dziennika: *Lasning i blandede Amnen.* Nowe wypadki polityczne powołały wkrótce Adlersparra na scenę dziejów. Otrzymawszy stopień majora i dowództwo nad armiją zachodnią, Adlersparre nie mało się przyczynił do upadku Gustawa IV, za co wkrótce mianowany został radcą stanu, pułkownikiem, nareszcie ge-

nerałem-adjutantem; w 1811 r. otrzymał godność hrabiowską. Umarł 1835 r. Starszy syn jego, Karol August, znanym jest w Szwecyi ze swych poetycznych utworów.

Ad libitum, po włosku *a piacere* (*według upodobania*), pisze się w dziełach muzyki nad częściami, które wymagają lub dozwalają wykonania nie wiązanego przepisami taktu albo tempa; najpowszechniej zatém w solach, gdzie je zawieszenie głosu na kadencyje wywołuje. Głosom towarzyszącym daje się wówczas słowem: *colla parte* do zrozumienia, aby się do głosu głównego stosowały; zgodne przeto zboczenia od ścisłości pomiaru taktowego, może tylko nastąpić za wspólném porozumieniem się wykonawców, (ob. *Tempo rubato*). W partycyjach i na tytułach muzykalijów, słówko to, obok głosu lub narzędzia jakowego położone, wskazuje, że one niekoniecznie do wykonania dzieła są potrzebne.

Admet, syn Feresa, króla Fere (Pherae) w Tessalii, uczestnik łowów na dzika kaledońskiego i wyprawy Argonautów do Kolchidy, zostawszy po śmierci ojca królem, starał się o rękę Alcesty, córki Peliada. Ten mu ją przyrzekł, jeśli lwa razem z dzikiem zaprzęże do wozu w jedną uprząż; czego dokazał przy pomocy Apollina, który przez życzliwość służył u niego za pasterza. Przy godach weselnych zapomniał spełnić ofiarę na cześć Diany. Ta mszcząc się, nasłała mnóstwo węży do komnaty małżeńskiej; lecz i tu wsparł go Apollo, pośrednicząc w przebłaganiu urażonej bogini. Apollo także skłonił Parki (ob), do przedłużenia nici jego żywota, lecz tylko w razie, gdyby inna z familii osoba dobrowolnie śmierć za niego poniosła; czego dopełniła wierna mu małżonka. Tknięta takiém poświęceniem Prozerpina, sama ją do męża odesłała; według innych zaś, Herkules mocą swego ramienia wydobył ją z otchłani Hadesu i zwrócił mężowi (ob. *Alcesta*).

Administracyja (z łacińskiego: *administrare*, zarządzać), znaczy zawiadywanie sprawami osoby prywatnej, lub ciała zbiorowego. W ściślejszém, a najpowszechniej używaném znaczeniu, rozumiemy pod administracyją zarząd kraju, oraz zbiór wszystkich władz do zarządu tego wchodzących. W takim razie drugą połową rządu, obok administracyi, jest jego forma, natura czyli konstytucyja; tam zaś, gdzie o tej ostatniej nie ma mowy, władzom administracyjnym przeciwstawiamy zwykle władze sądowe, których do administracyi dla tego nie zaliczamy, że reguła ich postępowania jest niezmienną, zawisłą jedynie od praw krajowych, bez względu na skutki z zastosowania ich wyniknąć mogące; gdy tymczasem władze administracyjne kierują się i zmieniają według każdorazowego stanu polityki ogólnej, widoków głowy państwa i t. d., a więc swobodniejsze dla siebie miewają pole działania. W administracyi odróżniamy przedewszystkiém zarząd ogólny kraju, obejmujący organizacyję władz centralnych i stanowiący zasady służby publicznej, oraz pojedyńcze gałęzie administracyjne.—W królestwie Polskiém naczelną władzą rządową jest Rada Administracyjna, pod prezydencyją Namiestnika Królestwa, złożona ze zwierzchników władz centralnych, czyli Generalnego Gubernatora Warszawskiego, i Dyrektorów Głównych, (przed 1830 r. Ministrów) prezydujących w Kommissyjach Rządowych Spraw Wewnętrznych i Duchownych; Sprawiedliwości; Przychodów i Skarbu; oraz z Kontrolera Głównego w Najwyższej Izbie Obrachunkowej; z prezesa Heroldyi i innych osób przez monarchę mianowanych. W każdej Kommissyi, prezydowanej przez Dyrektora Głównego, są Dyrektorowie wydziałów, zarządzający w Kommisyi Spraw Wewnętrznych i Duchownych: wydziałem Administracyjnym, Wyznań, Przemysłu i Kunsztów, oraz Naczelnikiem Kontrolli; w Kommissyi Przychodów i Skarbu, wydziałami: Dochodów stałych, Dochodów niestałych, Dóbr i Lasów, oraz Górnictwa. Pod bezpośredniém zwierzchnictwem tych władz centralnych (wyjąwszy Kommissyi Sprawiedliwości, względem organizacyi

której (ob. *Sądownictwo*), stoi w każdej gubernii Rząd Gubernijalny (dawniej Kommissyja Wojewódzka), z Gubernatorem Cywilnym (dawniej Prezesem) na czele, podzielony na wydziały: skarbowy, administracyjny, wyznań i oświecenia, oraz wojskowy. W każdym powiecie (dawniej obwodzie), jest Naczelnik Powiatu (dawniej Kommissarz Obwodowy), pod zwierzchnictwem którego stoją Burmistrze miast (wyjąwszy Prezydentów miast gubernijalnych, zależnych wprost od takichże rządów) i Wójci gmin w obszarach wiejskich. Magistrat miasta Warszawy zależy bezpośrednio od Kommissyj Rządowych. Obok powyżej wymienionych są jeszcze inne władze centralne, które, jakkolwiek w Radzie Administracyjnej nie reprezentowane, zależą jednak wprost od niej i od Namiestnika Królestwa; takiemi są: Okrąg Naukowy Warszawski, pod względem naukowym zostający pod władzą Ministra Oświecenia Narodowego w cesarstwie; Zarząd XIII Okręgu Kommunikacyj Lądowych i Wodnych i Dyrekcyja Poczt w królestwie Polskiem. Pod nadzorem Kommissyi Przychodów i Skarbu, jakkolwiek pod oddzielnemi Prezesami zostają: Bank Polski i Towarzystwo Kredytowe; więcej już od tej Kommissyi zależne są: Dyrekcyja Loteryi i Administracyja dochodów Tabacznych, z których zyski wydzierżawiono przedsiębiorcom prywatnym. Celnictwo, pod sterem Zarządu Celnego w cesarstwie, bezpośrednio zawiadywane jest przez Namiestnika Królestwa, w kancellaryi którego Wice-dyrektor oddzielnym kieruje wydziałem tej służby, od którego znowu zależą naczelnicy okręgów celnych i dyrektorowie pojedyńczych komór. Pod nadzorem Kommissyi Spraw Wewnętrznych i Duchownych zostają: Konsystorze wszystkich wyznań, Akademija Duchowna Rzymsko-Katolicka; (co do władz duchownych w królestwie, (ob. *Hierarchija* i pojedyńcze *Dyjecezyje*), Instytut wychowania panien w Nowej Alexandryi (Puławach, ob.), Dyrekcyja Ubezpieczeń i Dyrekcyja Wyścigów Konnych. Marszałkowie szlachty są reprezentantami szlachty właściwej gubernii. Minister Sekretarz Stanu, urzędujący w Petersburgu, przedstawia Monarsze interesa królestwa Polskiego dotyczące, i wolę Najwyższą kommunikuje Ministrowi Królestwa. Dyrektor kancellaryi Namiestnika królestwa, jest pośrednikiem we wszystkich sprawach przedłożonych decyzyi Namiestnika, a nie kwalifikujących się do wniesienia na Radę Administracyjną; znosi się oraz z dykasteryjami od tej rady niezawisłemi, jako to: ze wszystkiemi władzami wojskowemi, z zarządem Generalnego Gubernatora Warszawskiego, Komendanta miasta Warszawy i komendantów (dawniej Naczelników wojennych) w miastach gubernijalnych, z wydziałami po b. Kommissyi Wojny (zarządem zaciągów wojskowych) i z żandarmeryją, o ile takowa posiada attrybucyje służby cywilnej. Pod wiedzą Gubernatora Wojennego stoi zarząd Ober-policmajstra, czyli policyjny w Warszawie; na prowincyi policyja zależy od Kommissyi Spraw Wewnętrznych i Rządów Gubernijalnych. — (O szczegółowej organizacyi powyżej wymienionych i innych władz administracyjnych królestwa Polskiego, (ob. *nazwy samychże władz*). *F. H. L.*

Administracyja dyjecezyi, następuje, gdy stolica biskupia przez śmierć, przeniesienie lub rezygnacyję biskupa, opróżnioną zostaje. Natenczas *sede vacante*, jak się wyraża prawo kanoniczne, zbiera się kapituła kanoników katedralnego kościoła, której obowiązkiem jest prowadzić rządy opróżnionej dyjecezyi, póki nowy biskup nie nastąpi, i wybiera z pośród siebie tymczasowych zarządców dyjecezyi, którzy, jako jej zastępcy, zowią sie względnie do kapituły: *vicarii capitulares*, względnie do dyjecezyi zaś: *administratores*. Jest ich zwykle dwóch, czasami trzech. Pierwszy i główny jest *administrator spiritualium*, to jest spraw duchownych, czyli tymczasowy naczelnik konsystorza; drudzy zaś: jeden lub dwaj dla kontroli są administratorami *temporalium*, to jest dóbr i majątku stanowiące-

go uposażenie biskupstwa. Administracyja dyjecezyi żadnych zmian zaprowadzać nie może i ogranicza się na te tylko sprawy, które dla nagłości swojej zwłoki niecierpią, a przeto przyszłego biskupa wyczekiwać nie mogą. Wszystkie inne, jak naprzykład obsadzenie opróżnionych kanonij katedralnych, lub probostw, których biskup jest kollatorem, odkładają się do przyszłego biskupa. *X. V. S.*

Administracyja wojskowa. Wojsko przeznaczone do strategicznych i taktycznych celów, odpowiednią i sobie właściwą ma organizacyję i hierarchiję. Ale wojsko jest żywém ciałem, które utrzymywaném i we wszelkie potrzeby zaopatrywaném być musi, bez czego nie mogłoby wojennego swego dopełniać zadania, potrzebuje więc jeszcze, obok swojej czysto-wojskowej organizacyi i hierarchii, organizacyi i hierachii administracyjnej, tym różnym potrzebom odpowiadającej. Otóż, całość wszystkich tych urządzeń i środków, które nie bezpośrednio do taktycznej działalności wojska, ale do różnolitych jego potrzeb się odnoszą, zowiemy Administracyją wojskową. Trudni się więc ona opatrzeniem tych potrzeb i lubo sama w taktycznych czynnościach wojska udziału nie bierze, najściślej wszelako z całą jego organizacyją jest połączona, i stanowi niezbędny onegoż żywioł składowy. Stworzona w wojsku i dla wojska, ulega też prawom i rozporządzeniom, które wojskiem rządzą. Administracyja wojskowa przy samém już tworzeniu siły zbrojnej, czynny bierze udział, sprawę zaciągów urządzając, zaciągniętego zaś żołnierza ubiera, w broń opatruje, opłaca, żywi, pielęgnuje chorego, obmyśla wymiar sprawiedliwości i zaspokojenie potrzeb duchownych. Wojskową Administracyję podzielić można na Administracyją naczelną, która zarządem ogólnym i kontrolą się trudni, i na wykonawczą gałąź administracyi. Pierwsza bywa we wszystkich krajach europejskich powierzana osobnemu ministeryjum czyli Kommissyi Rządowej wojny, na której czele stoi minister wojny. Druga, to jest gałąź wykonawcza, składa się z różnych specyjalnych służb administracyjnych, jak np. audytoryjatu, służby zdrowia i t. d., z organizacyją wojska ściśle połączonych i z niém z miejsca na miejsce się przenoszących. Ministeryjum wojny zarządza z centralnego swego stanowiska całą sprawą organizacyi siły zbrojnej, sprawą zaciągów i awansów, rachunkowością w najrozciąglejszém jej znaczeniu, obmyślaniem i rozdziałem potrzeb w naturze wojsku dostarczanych, jak żywności, furażu, ubiorów, opału i światła, koszar lub kwater. Przy organizacyi wojska ma na względzie nie tylko różne zakłady wojskowe, jak szkoły i akademije, domy inwalidów, lazarety, arsenały, prochownie, ludwisarnie, zakłady artyleryczne i inżynierskie; zakłady remontowe, więzienia wojskowe, kompanije poprawcze i t. p., ale zajmuje się także urządzeniem, utrzymaniem i zwierzchnim nadzorem różnych specyjalnych służb administracyi wojskowej, które do pojedyńczych korpusów, dywizyj lub pułków dodawane bywają. Należy tu mianowicie: część służby administracyjnej za wojskiem idąca, wojskowo uorganizowana i wojskowej poddana komendzie, jak np. pociąg taborów artyleryi, kompanije rzemieślnicze, w wielu krajach także pociąg żywności, sługzy lazaretowi i t. d.; dalej służba zdrowia, z lekarzy, chirurgów, felczerów złożona; audytoryjat polowy; służba duchowna z kapelanów złożona; płatnicy; urzędnicy kommissoryjatu ubiorczego, żywności i furażów, intendentury, administracyi lazaretowej, administracyi biurowej i t. d. Każda armija czynna, na osobnym teatrze wojny działająca i osobnego mająca wodza, musi też mieć udzielnego naczelnika całej swej administracyi. Taki naczelnik nosi nazwę intendenta generalnego i ma pod sobą intendentów korpusowych, a podintendentów przy każdej dywizyi, (ob. *Ordonator*). Zadanie intendenta generalnego wielorako jest odmienne i dużo trudniejsze od zadania naczelników administracyi w czasie pokoju. Sama już żywność nie zawsze może być na prawi-

dłowej drodze magazynów wojskowych i polowych piekarni dostarczoną, i przychodzi nieraz intendentowi uciekać się do twardego środka rekwizycyi. — Za czasów Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązki dzisiejszego ministra wojny sprawował hetman wielki, pisarz zaś polny był rodzajem intendenta i kontrolera generalnego wojsk rzeczypospolitej. W królestwie Polskiem, w latach 1815—1830, naczelną administracyją wojenną zawiadywała Kommissyja rządowa wojny, pod przewodnictwem własnego ministra. Kommissyja ta, składała się z sekretaryjatu generalnego, do którego należało archiwum generalne i z trzech dyrekcyj. Dyrekcyja materyjałów obejmowała wydział artylleryi i inżynieryi, kommissoryjat ubiorczy i wydział zdrowia. Do składu dyrekcyi osób wchodził wydział ruchu z biórem odmian i biórem zaciągu, i audytoryjat generalny. Dyrekcyja rachunkowości obejmowała wydział funduszów z biórami: funduszów, żołdu, furażu i wynagrodzeń; biórem rachunkowości artylleryi i inżynieryi; biórami: rachunkowości kommissoryjatu, rachunkowości służby zdrowia i wydział kontroli generalnej. Obok Kommissyi wojny istniały osobne służby administracyjne, już to bezpośrednio tej kommissyi podległe, już to do dywizyi lub pułków przydzielone, a mianowicie: kassa generalna wojskowa, pod zarządem płatnika generalnego; kommissoryjat ubiorczy, pod zarządem dyrektura generalnego; służba magazynów; audytorowie: generalny, dywizyjni i pułkowi; kapelani pułkowi pod zwierzchnictwem starszego kapelana; lekarze dywizyjni, sztabs-lekarze i lekarze batalionowi, pod zwierzchnictwem naczelnego lekarza; administracyja głównego szpitala wraz z główną apteką wojskową; korpus pociągu, zupełnie wojskowo zorganizowany, i kompanije poprawcze. Wewnętrzną administracyją pułków zawiadywali pułkownicy, a kompanij kapitanowie. *Wł. B.*

Administracyjna Rada, (ob. *Rada Administracyjna*).

Administracyjny proces, (ob. *Proces*).

Administratorowie krakowscy, byli to rządzcy dóbr i własności tego miasta, i tak zwaną *stróżą* (custodia piscium) z grona rajców wybierani. *J. M.*

Administrowanie sakramentów, (ob. *Sakramenta*)

Admiracyja, podziw, podziwienie, z łacińskiego: *admirari*, podziwiać, wyraz w mowie naszej bezpotrzebnie często używany. Mówi się także: *admirować*, zamiast podziwiać.

Admiral (Henryk), urodził się w 1744 r. w Anzelot we Francyi. W nocy dnia 22 Maja 1794 r., Admiral postanowił zabić słynnego rewolucyjonistę Collot-d'Herbois i w tym celu strzelał do niego po dwakroć, ale chybił. W tejże samej chwili zaaresztowano w mieszkaniu Robespierra dwudziestoletnią dziewczynę, Cecylija Renauld, która twierdziła, iż po to tylko przyszła, aby zobaczyć jak też wygląda tyran. Oskarżono ją o wspólnictwo z Admiralem, również jak i 52 osób, między któremi byli: Rohan, Montmorency, dwóch czy trzech pp. de Sombreuil, p. de Sartines i wielu innych znakomitych ludzi, i wszystkich tych nieszczęśliwych skazano na śmierć. Kiedy oskarżyciel publiczny Fouquier-Tinville czytał ich imiona, Admiral zawołał: „masz chyba djabła w ciele, kiedy oskarżasz te osoby o wspólnictwo ze mną! Ja je po raz pierwszy widzę!“ Zmuszony patrzeć na śmierć tylu niewinnych swych wspólników, Admiral położył odważnie swą głowę pod gillotynę. Powiadają, że Admiral miał zamiar zabić samego Robespierra, ale przekonawszy się, że dostęp do niego bardzo jest trudnym, rzucił się na Collot-d'Herbois i przypłacił to życiem.

Admiralicyja, w marynarkach różnych krajów różne miewa znaczenie. We Francyi admiralicyją (amirauté) nazywał się sąd, wymierzający sprawiedliwość w imieniu admirała, jako wodza naczelnego floty, wojska i policyi morskiej. Do

tego sądu należały wszystkie sprawy, ściągające się do rozmaitych przedmiotów żeglugi i marynarki kupieckiej; a mianowicie o rozbiciu się okrętów, połowach, rozbojach morskich, zbiegostwie marynarzy i t. p. Podczas rewolucyi 1789 r. sąd ten został zniesionym. — W Anglii admiralicyja (admiralty) składa się z sześciu lub siedmiu członków, przez króla mianowanych, noszących tytuł lordów admiralicyi. Pierwszy lord admiralicyi jest zawsze członkiem gabinetu, czyli ministrem. Władza ta zarządza wszystkiém, cokolwiek odnosi się do wydziału marynarki; wydaje rozkazy dowódzcom wypraw i stacyj morskich, a obok tego wykonywa jeszcze wszystkie czynności dawnej admiralicyi francuzkiej. — W Rossyi nazwisko admiralicyi oznacza ogół wszystkich wydziałów marynarki: inspektorskiego, wykonawczego, gospodarczego i naukowego, oprócz wojennego; tak samo też nazywają się w Rossyi zakłady na brzegach rzek, lub morzu, składające się z różnych warsztatów do budowania, naprawy i opatrzenia statków, to co we Francyi nazywają: *Arsénal de marine*.

Admirał, (z arabskiego: *emir*, wódz), dowódzca siły zbrojnej na morzu, wyraz użyty najprzód w XII stuleciu przez Genueńczyków i Sycylijczyków, jako tytuł naczelnego wodza ich floty. Dziś godność ta istnieje we wszystkich krajach, wyjąwszy w Turcyi, gdzie dowódzca floty nazywa się Kapudan-paszą. Za czasów dawnej monarchii francuzkiej, godność Admiralska była jedną z najpierwszych w koronie, a przywileje jej były tak wielkie, że ją Richelieu zniósł 1627 r.; przywrócił ją wprawdzie w 40 lat później Ludwik XIV, ale tych samych co dawniej swobód już do niej nie przywiązał, chociaż i tak jeszcze sądy Admiralicyi nie wydawały wyroków w imieniu panującego, lecz samego Admirała, chociaż on mianował na wszystkie posady w marynarce, udzielał dymissyje, paszporta i listy żelazne. Do niego też należała jedna dziesiąta część wszystkich zdobyczy i okupów, oraz jedna trzecia przedmiotów po rozbitych okrętach na brzegi wyrzuconych, lub ocalonych przez mieszkańców nadbrzeży. Rewolucyja 1789 roku, znowu zniosła ten urząd, lecz przywrócił go Napoleon, w osobie szwagra swego Murata; podczas restauracyi, Admirałem był książe Angoulême, pod jego zaś zwierzchnictwem dowodzili flottą wice i kontr-admirałowie. Ludwik Filip godność Admirałów Francyi zrównał z dostojeństwem marszałków. W Anglii tytuł wielkiego Admirała: *Lord high admiral*, udzielany jest tylko książętom krwi królewskiej; ostatnim był król Wilhelm IV przed wstąpieniem na tron, jako książe Clarence (r. 1828). W zastępstwie wielkiego Admirała rządzi Admiralicyja (ob), której członkowie nazywają się Lordami Admiralicyi. Oprócz tego odróżniają jeszcze w Anglii Admirałów bandery białej i błękitnej, pod których rozkazami zostają: wice-admirałowie i kontr-admirałowie, równi w stopniu generałom dywizyi i brygady. W r. 1816 było admirałów w marynarce angielskiej 70, wice-admirałów 75, a *Rear-Admirals*, admirałów tylnej straży 80; wszakże ostatniemi czasy dla względów oszczędności liczbę tę znacznie zmniejszono. Tytuł Admirała flotty (*Admiral of the fleet*) jest tylko honorowym, i równie jak tytuły wice i kontr-admirałów zjednoczonego królestwa, nadawany bywa zasłużonym oficerom marynarki.—W Rossyi na czele marynarki stoi generał-admirał, którą to godność piastuje obecnie W. K. Konstanty Mikołajewicz, brat panującego monarchy. — U nas Kazimierz Jagiellończyk miastu Gdańskowi nadał tytuł Admirała polskiego. *F. H. L.*

Admirał newski: tak nazywał się za Piotra W. kommissarz, zawiadujący *Newską flotą*, którą cesarz z własnej szkatuły zbudował i rozdał statki mieszkańcom Petersburga rozmaitego stanu, ażeby oswoić ich z morzem i żeglugą. W tym celu urządzony był warsztat okrętowy naprzeciw letniego ogrodu, nazwany

partykularnym. W niedzielę i święta wszyscy właściciele statków, na znak dany przez wystrzał z działa, powinni byli zbierać się i wypływać na swych statkach dla odbywania ćwiczeń, które kończyli, gdy spuszczono banderę na statku kommissarza. Kto nie był obecnym na ćwiczeniach, płacił kary pieniężnej od 3 do 9 rubli. Pierwszym admirałem Newskim był Potemkin.

Admonicyja, wyraz łaciński, znaczy napomnienie, przestrogę, daną przez zwierzchnika podwładnemu, przez nauczyciela uczniowi. W sprawach kościelnych Admonicya, udzielona mocą władzy biskupiej, poprzedza exkommunikę. Admonicyja, w dawném prawie francuzkiém, oznacza napomnienie dane w obecności trybunału, ze strony prezydującego, obwinionemu o mniejsze wykroczenie, stojącemu przed kratką, z wezwaniem, aby na przyszłość postępował oględniej. Admonicyja nie pociągała za sobą niesławy.

Adolf Fryderyk, książę Holstein Gottorp, król szwedzki, syn Christyjana Augusta, biskupa Lubeki i Administratora kraju Holstein Gottorpskiego, ur. 1710 r. Po śmierci Karola Fryderyka księcia Holstein-Gottorp, Adolf Fryderyk objął opiekę nad małoletnim jego synem Piotrem, gdy zaś ten ostatni, mając zapewniony sobie tron rossyjski, nie chciał przyjąć ofiarowanej mu korony szwedzkiej, Adolf Fryderyk wybranym został przez sejm na następcę tronu szwedzkiego w dniu 3 Lipca 1743. Atoli tron nie przyniósł szczęścia Adolfowi Fryderykowi; arystokracyja szwedzka pozbawiła go wszelkiej władzy i to tak dalece, iż nie mógł nawet bez jej pozwolenia zebrać sejmu ogólnego państwa, na obronę swych praw i przywilejów. Wtedy, za staraniem żony Adolfa Fryderyka, Ludwiki Ulryki, siostry Fryderyka II pruskiego, uknuto spisek przeciwko arystokracyi, która dowiedziawszy sie o zamiarach królewskich w r. 1765, skazała na śmierć stronników tronu. Adolf Fryderyk po dwa kroć usiłował zgromadzić ogólny sejm państwa, ale zawsze znajdował w szlachcie silny i zacięty opór. Zagroził wreszcie abdykacyją i wtedy dopiero dozwolono mu zwołać stany szwedzkie. Stany przywróciły Adolfowi Fryderykowi niesłusznie wydartą mu przez szlachtę władzę, ale niedługo z niej korzystał, umarł bowiem wkrótce potém, d. 12 Lut. 1771 r., zostawiając tron słynnemu w dziejach synowi swemu, Gustawowi III.

Adolf Nasauski, młodszy syn hr. Walrama de Nassau, urodził się między 1250 i 1255 r. W dniu 10 Maja 1292 r. Adolf Nassau wybranym został jednomyślnie na króla Niemieckiego. Byłto dobry i waleczny monarcha, ale nie umiał utrzymać dla siebie korony. Adolf Nassau zawdzięczał swój wybór Albrechtowi austryjackiemu, tudzież elektorom: kolońskiemu i mogunckiemu, którym znaczne dobra przyobiecał. Tymczasem po wstąpieniu na tron, zapomniał o swych obietnicach, i przez to utracił wszystkich stronników. Pożyczywszy od Edwarda I angielskiego 100,000 funt. szterl., Adolf Nassau obiecał mu pomagać w wojnie z Filipem Pięknym, królem francuzkim, ale papież nie dozwolił mu tego uczynić. Ta powolność względem władzy papiezkiej, również jak i zbrojne zajęcie Turyngii, kupionej niby przez Adolfa Nassau, tak dalece ohydziły go w oczach książąt niemieckich, iż postanowili złożyć go z tronu. W tym celu powołali Adolfa Nassau przed kollegijum elektorskie, a gdy tenże stawić się nie chciał, ogłosili go za pozbawionego korony i wybrali na jego miejsce Albrechta austryjackiego, 23 Czerwca 1298. Wybuchła wojna domowa, a Adolf Nassau po walecznej obronie zginął śmiercią bohaterską 2 Lipca 1298 r. Współczesny a nieprzyjazny Adolfowi Nassau, biskup Gerhard, nazwał go: *Najwaleczniejszym mężem Niemiec.*

Adolphi (Henryk), zmarły w r. 1685, jako superintendent i ober-pastor w Mitawie, w Kurlandyi, wielce się przysłużył językowi łotewskiemu, pierwszy bowiem grammatykę tego języka napisał, którą wydrukowano w Mitawie r. 1856

p. n. *Erster Versuch einer kurz gefassten Anleitung zur Lettischen Sprache.* W przedmowie pisze, że jeden tylko Krzysztof Fürrecker zajmował się przed nim językiem łotewskim, pisząc o przypadkowaniu i czasowaniu; niemniej że uważano wówczas za rzecz szkodliwą uczyć łotewskie dzieci czytania i pisania. W roku także 1685 w Mitawie wydał *Kancyjonał*. *J.G.*

Adolphs d'or, nazwisko dawnej monety szwedzkiej, złotej, której wartość wynosi około 21 złp. (rub. sr. 3 kop. 15½).

Adon (święty), biskup Vienne, urodził się w dyecezyi Sens, we Francyi, r. 800. Zasłynąwszy nauką i pobożnością, powołany był na nauczyciela w opactwie Prom, w dyecezyi Trewirskiej. Ztąd wyjechawszy do Rzymu r. 853, lat 5 tam przepędził. Będąc już biskupem odbył sobór w swoim kościele metropolitalnym r. 870. Um. 16 Grudnia r. 875. Napisał kronikę powszechną od stworzenia świata aż do swojej śmierci; martyrologijum; historyję męczeństwa ś. Dezyderyjusza biskupa Vienne i żywot ś. Teuderyjusza.

Adonai, wyraz, którego Żydzi używać zwykli na oznaczenie Boga; gdzie w Starym Testamencie wymieniony jest po nazwisku Jehowah, oni przez uszanowanie dla tego świętego imienia, czytają Adonai. Twierdzą, że raz tylko w roku wymawiał imię Jehowah, arcykapłan w Świętém Świętych, w dzień oczyszczenia, i że prawdziwe brzmienie tego wyrazu zaginęło. Filon Alexandryjski nazywa to imię niewypowiedzialném; a w przekładzie Biblii przez Siedmiudziesiąt, zawsze jest tłumaczone przez *Kiryos* „pan,“ co świadczy, że niewymawianie go przez Żydów jest bardzo starożytném. Zastępujące je Adonai (po hebr. panowie), jest imieniem własném Boga, który sam siebie tak mianuje u Izajasza 8, 7, i u Hijoba, 28, 28.

Adonibezech, król miasta Bezech, w ziemi Chananejskiej, o mil 17 na wschód Napluzy. Po śmierci Jozuego, pokolenia Judy i Symeona, wystąpiły przeciw Adonibezechowi, pobiły go, a pojmawszy, obcięto mu końce rąk i nóg. Sam wtedy rzekł: Siedmdziesiąt królów z obciętemi końcami rąk i nóg zbierali pod stołem moim odrobiny pokarmów: jakom czynił tak mi Bóg oddał. Umarł w Jeruzalem r. 1415 przed nar. Chr. (*Sędz.* 1, 1—8).

Adoniczny wiersz, miara wiersza złożona z daktylu i spondeju lub trocheju, (— ◡ ◡ — $\underset{-}{\smile}$) np. *rozkosz mi w niebie*; używana zwykle na zakończenie zwrotek czterowierszowych, zwłaszcza wesołych, do których lekkością swoją szczególnie się nadaje.

Adonijasz, syn Dawida i Haggithy, urodzony w Hebron. Po śmierci Ammona i Absalona mniemał, iż ma niezaprzeczone prawo do tronu, i z tego powodu, w ostatnich latach życia ojca, utrzymywał dwór, i zamierzał nawet posiąśdź władzę królewską; ale Natan prorok i Betsabea, odkryli i zniweczyli zamiary Adonijasza. Dawid kazał ogłosić Salomona, królem Izraela. Ten zaręczył Adonijaszowi bezpieczeństwo, jeżeli się zachowa spokojnie; lecz gdy prosił o rękę Abizai, wzbudził tém podejrzenie Salomona, i z rozkazu jego zabity został przez Benaję.

Adoniram, (po hebr. pan najwyższy, albo pan wysokości), przełożony nad trzydziestu tysiącami robotników, których Salomon posyłał w góry Libanu na wyrąb drzewa do budowy świątyni (III *Król.* 5, 14).

Adonis, według najbardziej upowszechnionego mytu był synem assyryjskiego króla Tiasa i jego córki Mirry, która z poduszczenia Wenery występną przejęła się ku ojcu miłością. W chwili, gdy ojciec po odkryciu tego występku zamierzył się do zabicia uciekającej, bogowie na jej prośby, by stała się niewidzialną, zamienili ją w drzewo. Wkrótce drzewo to pękło, wydając na świat Adonisa, cudnej piękności młodziana, w którym się zaraz Wenus rozkochała i w tajemnicy

powierzyła go Prozerpinie, która wszakże później zwrócić go Wenerze nie chciała. Ta skargę swoję zaniosła do Jowisza, który spór ich w ten sposób roztrzygnął, aby Adonis dwie trzecie roku, to jest 8 miesięcy, żył przy Wenerze w świecie nadziemskim, pozostałą zaś jedną trzecią część, czyli 4 miesiące, w świecie podziemnym przy Prozerpinie. Adonis lubił namiętnie łowy, co go o zgubę przyprawiło; umarł bowiem z rany zadanej mu przez dzika chybionego na polowaniu. Biegnąc na ratunek umierającego, Wenus za późno już przybyła, mimo, że nóg nie żałowała przy przedzieraniu się przez cierniste krzaki róż białych, które pod jej rozkrwawionemi stopami przemieniły się w czerwone. Że go już ocalić nie mogła, więc krew tylko jego, na pamiątkę swej boleści, w anemonę przemieniła. Na cześć Adonisa (w Alexandryi mianowicie), odprawiano coroczną uroczystość z dwóch części złożoną: jedna z nich smętna, ściągała się do odejścia Adonisa w kraje podziemne, druga weselsza, czciła jego powrót na świat. Ciekawe są wyrabiane przy tej okoliczności, tak zwane *Ogrody adonisowe*: w gliniane (niekiedy srebrne) naczynia, niby doniczki, zasiewano przed uroczystością ziarna pszenicy i inne, które mocném ciepłem rozgrzane, przed czasem liść puszczały; krótka ich zieloność zapewne znikomości rozkoszy ziemskich była obrazem. Myty o Adonisie przybyły ze Wschodu. Przebija w nich cześć natury w połączeniu z pewną wiarą astronomiczną, i Adonisa możnaby poniekąd brać za boga roku słonecznego. Podobieństwo nazwy jego z fenickiém słowem: *adon*, pan, bije tu w oczy; a miano to służyło tam i słońcu, jakoby panu niebios.

Adonis, roślina, do rodziny *jaskrowatych* (Ranunculaceae Juss.) należąca, a w klassie wielopręcikowej i wielosłupkowej u Linneusza pomieszczona; ma kielich pięciolistny, regularny, koronę z pięciu lub więcej płatków złożoną, foremną; pręcików wiele, równie jak i słupków, które tworzą podłużną główkę w środku każdego kwiatu. Wszystkie gatunki są zielne; kwiaty stoją pojedyńczo, są żółte i czerwone. De Candolle opisał 11 gatunków w tym rodzaju, z tych *Adonis jesienny* (A. autumnalis L.) uprawia się w naszych ogrodach, ma kwiaty jasno-czerwone, i dla tego starożytni poeci uważali je jako krwią Adonisa pomazane. *S. P.*

Adopcyja, (Adoptio), przysposobienie, przyjęcie za własne dziecko obrządkiem prawnym dziecięcia z innej rodziny. Adopcyja u Rzymian czyniła się w obecności ludu. Jeżeli żył ojciec adoptować się mającego, pytany był urzędownie czyli pozwala na adopcyją swego syna, i przez to zrzeka się władzy rodzicielskiej którą ma nad nim? Gdy zezwolił następował akt sam. Warunki adopcyi były, aby adoptujący dzieci nie miał, i był bez nadziei płodu. Cesarze rzymscy i niewiastom bezdzietnym pozwalali czynić adopcyją, czego dowody mamy w wyrokach cesarzów Dyoklecyjana i Maximijana. W Grecyi prawa Solona w Atenach dozwalały adopcyi, z warunkami, że adoptujący przynajmniej czternastu laty starszym być musiał od adoptowanego, ten zaś, nie mógł mieć więcej nad lat dwadzieścia. Adoptujący, małżeństwa więcej zawierać nie mógł. Niewiasty i niewolnicy, przywileju adoptowania pozbawieni. Prócz tego u Rzymian, robiły zaszczyt prywatnym miasta niektóre, przyjmując ich synów za swoich. W średnich wiekach podobny zaszczyt spotkał Katarzynę Cornaro, potém królowę Cypru, którą rzeczpospolita Wenecka za córkę przybrała. W Polsce znano adopcyję za Piastów, Mieczysław Stary obiecywał Helenie, że Leszka Białego będzie adoptował. Adopcyja na drodze prawa publicznego, znaczyła przyjęcie do własnego herbu: to się nazywało *adoptio per arma*, przyjmowanie do herbu. Rycerstwu litewskiemu r. 1413 przy połączeniu się Litwy z koroną, niektórzy Polacy dali swoje herby. Adopcyje herbowe trwały dosyć długo, i czasem je królowie polscy zatwierdzali. Czacki wyliczył 56 familii

koronnych, które przyjęły tyleż Litwinów do swego herbu, po większej części w XVI wieku. W r. 1601 przez konstytucyję zakazano, i to pod utratą szlachectwa przyjmować do herbu nieszlachtę, jednakże niektórzy pobożni panowie i w XVIII wieku przyjmowali wychrztów, i nawet pozwolili nosić im swoje nazwiska. Korzystali z tego niektórzy Frankiści (ob. *Frankiści*). Teraz, w królestwie polskiém są znane przysposobienia; takowe nadają nazwisko przysposabiającego i praw obrania po nim spadku. (Dzien. praw król. pols. tom. X, str. 162). *K. Wł. W.*

Adopcyja wojenna. U starożytnych Skandynawów istniał zwyczaj, iż kiedy dwaj wojownicy łączyli się związkiem przyjaźni i szacunku, wtedy, wykopywano w ziemi dół, żelezcem ich włóczni, i spuszczano kilka kropel ich krwi zmieszanej z świeżą ziemią. Następnie, dwaj przyjaciele całowali się, a dół zakrywano kamieniem na którym były wyryte ich imiona. Takie stowarzyszenie się krwi nazywało się adopcyją wojenną, która łączyła nietylko obudwóch wojowników, ale nawet rodziny ich i przyjaciół. Instytucyia ta, była jedną z główniejszych przyczyn wojennej przewagi Skandynawów nad innemi ludami. Podobną adopcyję napotykamy w najdawniejszych czasach Grecyi i w wiekach średnich pod nazwą: *braterstwa oręża.*

Adopcyjanie albo **Adoptanci**: tak się nazywali heretycy, utrzymujący, że Chrystus, według ludzkiej swej natury, jest tylko przybranym (*adoptivus*), synem Boga. Już zbijając błąd Nestoryjusza, Kościół na soborze powszechnym w Efezie (r. 431), ogłosił wyrok swój co do stosunku dwojakiej natury Jezusa Chrystusa, stanowiąc, że Chrystus łączy dwojaką naturę w jednej osobie; tak więc pod względem jednej osobistości Chrystusa, przymioty boskie i ludzkie są z sobą zjednoczone; pod względem zaś natur, są rozdzielone. Sobór Chalcedoński (r. 451) jeszcze ściślej określił dwojaką naturę Chrystusa. Przy końcu VIII wieku Elipand, arcybiskup Toledo, które było naówczas w ręku Maurów, zrozumiawszy niedokładnie kilka objaśnień Izydora z Sewilli i ustępów liturgii mozarabickiej, nie mógł rozwiązać pytania: ,,Czy Chrystus pod względem swej ludzkości, jest prawdziwym, czy też przybranym synem Boga?“ Zapytany o to Felix, biskup Urgelu, w monarchii hiszpańskiej, zostającej pod panowaniem Karola W., odpowiedział: ,,że Chrystus, według swojej natury boskiej, jest prawdziwym Synem Bożym (*proprius Dei Filius*), zaś co do natury ludzkiej, jest tylko przybranym.“ Był to zwrót do herezyi nestoryjańskiej, co bardzo dobrze pojął Alkuin i wyłożył w siedmiu księgach przeciw Felixowi, który znalazł był niemało zwolenników. Sobór w Ratyzbonie, zwołany na żądanie Karola W., r. 793, potępił Adopcyjanizm; Felix odwołał swój błąd, co też powtórzył tegoż roku w Rzymie przed Adryjanem I papieżem. Lecz wróciwszy do dyecezyi, wznowił dawne zdania, które raz jeszcze sobór we Frankfurcie potępił (r. 794). Kiedy sobór w Rzymie, pod papieżem Leonem III, r. 799, potwierdzał uchwały frankfurckiego, Felix, znajdował się na soborze akwizgrańskim, gdzie przekonany był ostatecznie o swym błędzie przez Alkuina, w kilkodniowych rozprawach, i wyrzekł się go stanowczo; lecz że mu niedowierzano, wzbroniono wracać do Hiszpanii, i oddano pod dozór arcybiskupa Lyonu, gdzie um. 816 r., w wierze Kościoła. Elipand zaś trwał w herezyi aż do śmierci. Benedykt, opat w Aniane, Leidrad, arcybiskup lugduński, Nefried, arcyb. narboneński, pracowali nad wytępieniem rzeczonej herezyi pośród ludu, tak dalece, że Adopcyjanizm nie przeżył Felixa. Kontrowersyja ta przyniosła tę korzyść Kościołowi, że teologowie hiszpańscy i francuzcy pilniej zgłębiali źródła teologii dogmatycznej w Ojcach Świętych, i że zakonne życie nabrało nowego hartu śród tych rozpraw. *L. R.*

Adoracyja nieustająca Przenajświętszego Sakramentu. Pomiędzy zakon-

nicami reguły ś. Benedykta czyli Benedyktynkami, powstała myśl pobożna, nieustającej czci Przenajświętszego Sakramentu. Zakonnice, które tę myśl przyjęły, w osobne kojarzyły się zgromadzenie *Sakramentkami* zwane. W ich kościołach o każdej godzinie, tak w dzień jak i w nocy, można widzieć zakonnicę klęczącą i modlącą się przed Przenajświętszym Sakramentem. Co godzina następuje zmiana klęczącej osoby. Zamiarem ich jest ofiarną czynić pokutę Zbawicielowi świata, za wszelkie krzywdy i zniewagi, które od niewiernych i grzeszników ponosi, a oraz łączą pewne prośby. Naprzykład, Sakramentki w Anglii proszą śród tej adoracyi o nawrócenie rodaków swych do katolickiego Kościoła. *X. V.S.* Przy kościele PP. Sakramentek, w Warszawie, istnieje Arcybractwo Nieustającej Adoracyi przenajświętszego Sakramentu, jedyne w kraju Polskim, zaprowadzone na wstawienie się Maryi Kazimiry, królowej polskiej, małżonki króla Jana III, która wspomniony kościół założyła, na pamiątkę szczęśliwego powrotu rycerstwa polskiego, po oswobodzeniu Wiednia i walném zwycięztwie nad Turkami. Klemens X papież nadał bullę wspomnionemu arcybractwu 13 Lipca 1672 r.; a Klemens XII papież przyłączył je do arcybractwa Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu, będącego w Rzymie, w kollegijacie N. Maryi Panny, zwanej Rotunda. Przełożona PP. Sakramentek Maryja Barbara Hausner wznowiła arcybractwo, w dawniejszych latach zaniedbane, i dnia 4 Czerwca 1843 roku, członkowie Archikonfraternii Literackiej, Niepokalanego Poczęcia Maryi Panny, przy kościele metropolitalnym warszawskim, przystąpili do tego arcybractwa, łącznie z wielu urzędnikami i obywatelami. Ustawę odnowionego arcybractwa zatwierdzili: biskup suffragan administrator archidyjecezyi warszawskiej Tomasz Chmielewski 14 Listopada 1843, tudzież Kommissyja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych 27 Stycznia 1844 r. Oprócz spełniania uczynków miłosiernych, opatrywania jałmużną ubogich, zwłaszcza wstydzących się żebrać; głównym obowiązkiem każdego członka, płci obojga, jest uczęszczanie na nabożeństwa, klęczenie przed N. Sakramentem jednej godziny w roku przez siebie obranej, assystowanie ze światłem na processyach w dni czwartkowe i inne święta Adoracyi. Członkowie wnoszą jednorazowie na fundusz światła złp. 5, tudzież opłacają każdorocznie po złp. 5. Oprócz członków arcykonfraternii literackiej, urzędników cywilnych i wojskowych, przyjmowani są na członków arcybractwa: właściciele posiadłości wiejskich i miejskich, kupcy, professorowie, nauczyciele, artyści i właściciele zakładów przemysłowych, wszyscy z żonami i córkami. Arcybractwo ma protektorów duchownych i świeckich, protektorki, członków honorowych, kapelana, proboszcza, senijora, vice-senijora, konsylijarzy i konsylijarki, sekretarza, podskarbich, wizytatora i wizytatorki, oraz stosowną liczbę kantorów, serwitorów i serwitorek. Arcybractwo także czuwa nad przygotowaniem dziatek do pierwszej Kommunii, która się odbywa w drugi dzień Zielonych Świątek, każdego roku. *L. R.*

Adorno (ob. *Genua*).

Adour, rzeka we Francyi; wypływa z gór Pirenejskich, w blizkości Bagnières, tworzy wodospad na 100 stóp wysoki. Adour przechodzi przez depart. wyższych i niższych Pireneów i wpada do oceanu Atlantyckiego, pod Bajonną.

Ad patres, po łacinie: *do ojców*, w żartobliwej i potocznej mowie, znaczy to samo, co: *na tamten świat*; poszedł *ad patres*, czyli umarł.

Ad pias causas, *do pobożnych celów*, formuła łacińska, używana przy zapisach na korzyść klasztorów, kościołów, oraz zakładów dobroczynnych i naukowych.

Adragant (tragant, gumma). Sok, który wydają rozmaite krzewy, rosnące na wschodzie, należące do rodzaju Astragalus, krzepnąc na powietrzu, daje delikatne

nitki poplątane z sobą, białe lub brunatnawe, będące gummą tragantową, która jest smaku słodkiego, nie rozpuszcza się w alkoholu, w części rozpuszczalną w wodzie zimnej, a zupełnie we wrzącej. W wodzie powiększa swoję objętość i tworzy massę lepką i gęstą. W aptekarstwie i cukiernictwie używa się do przyrządzania różnych pastylek i cukierków. W przemyśle używana bywa do nadawania połysku (aprettowania) rozmaitym materyjom, tudzież wchodzi do składu tabliczek farb akwarellowych.

Adramelech (to jest, wielki król, albo król ognia), bożek Assyryjczyków. Wnosząc z tego, że na jego cześć palono ludzi, może być porównanym do Molocha, i albo był uważany za bożka słońca, lub wyobrażał inne ubóstwione ciało niebieskie. Bóstwo to było główném u Sefarwaitów, osiedlonych w Samaryi, w miejsce Izraelitów wywiedzionych za rzekę Eufrat. Księgi IV Królewskie (17, 31) mówią: „A ci którzy byli z Sefarwaim palili syny swoje w ogniu Adramelechowi i Anamelechowi (muł i krowa), bogom sefarwaickim; a przecie chwalili Pana (Jehowę).“ U nas nazwisko tego bożka, zastosowane do czarta, upowszechniło się w poezyi Adama Mickiewicza (Tukaj): „Dan w Erebie w szabas rano,—własną ręką podpisano:—niech tak będzie Lucyferes;—a za zgodność Hadramelech.“

Adramelech, syn Sennacheryba, króla Assyryi, wraz z bratem swoim Sarasarem, zabili ojca w świątyni boga jego Nesroch, w Niniwie, i uciekli do Armenii, a w jego miejscu królował Asarhaddon, syn jego.

Adrast, syn Talausa i Lyzimachy, był królem w Argos, zkąd wygnany przez Amfijarausa uciekł do Sycyjona Polybusa, dziadka swego ze strony macierzystej, gdzie po śmierci tegoż wstąpił na tron i igrzyska Nemejskie (ob.) zaprowadził. Pogodziwszy się później z Amfijarausem, wydał za niego swą siostrę Erifilę i wrócił do Argos. Z żony Amfitei spłodził synów Egijaleusa i Cyjanippusa, oraz córki: Argiję, Deifylę i Egijaleę. Czyniąc zadość słowu wyroczni, która mu przepowiedziała, że dwie starsze córki poślubi lwu i dzikowi, wydał Argiję za Polynika (ob.), Deifyle zaś za Tydeusa (ob.), z których pierwszy obraz lwa, drugi dzika, nosił na twarzy. Polynicesa wygnał z Teb brat jego Eteokles, a Adrast, by wygnanego napowrót na tronie ojcowskim osadzić, przedsięwziął wyprawę znaną pod nazwiskiem: Siedmiu przeciw Tebom. Z tych siedmiu ocalał sam tylko Adrast, dzięki szybkości swego konia Aryiona. W dziesięć lat później powtórnie podciągnął pod Teby z Epigonami (ob.), potomkami poległych bohaterów i zdobył miasto, lecz przy tém utracił syna Egijaleusa. Umarł ze zmartwienia po tej stracie w Megarze. Po śmierci oddawano mu cześć bohaterską.

Adrastea, (po grecku: *niechybna, nie mogąca umknąć*), jest przydomkiem Nemezy (ob.), nadanym jej zapewne od świątyni, na jej cześć przez króla Adrasta w blizkości Teb zbudowanej. Wielu chciało w tej nazwie widzieć oddzielną boginię, strzegącą wiecznej sprawiedliwości i mścicielkę wszelkich krzywd, przed którą żaden z śmiertelnych nie ujdzie, które to przymioty przypisują właśnie i Nemezie.—Herder jej imieniem nazwał czasopismo przez siebie redagowane.

Adrastea, nimfa, córka Melisseusa króla Krety, która wspólnie ze swoją siostrą Idą wychowywała Jowisza.

Adrastea, miasto i kraina w Myzyi nad Granikiem, ze świątynią i wyrocznią Apollina i Diany.

Ad referendum, w języku prawnym znaczy: *do zdania sprawy*. Skoro urzędnikowi niższemu podanie lub akta porucza się *ad referendum*, wówczas do niego należy jedynie wyjaśnienie stanu rzeczy i wyprowadzenie zeń stosownego wnio-

sku, zaś przychylna lub odmówna decyzyja zawisła od zwierzchnika lub władzy kollegijalnej.

Ad rem (po łacinie: *do rzeczy*), wyrażenie prawie jednoznaczne z przymiotnikiem: stosowny, właściwy, np.: odpowiedź *ad rem*.—W dyskussyi wyrażeniem tém przywołuje się częstokroć do porządku interlokutora, gdy tenże zaczyna mówić o rzeczy, do właściwego przedmiotu nie należącej.

Adres, pierwotnie oznaczał pismo jakiejkolwiek korporacyi do władzy, wyrażające uczucia wdzięczności i zadowolenia, niekiedy także przeciwne, mieszczące oraz w sobie objaśnienia, usprawiedliwienie i t. d., wszakże zawsze bez wyraźnego wniosku; tém bowiem Adres różni się od podania czyli petycyi (ob.). Zwyczaj wręczania adresów pochodzi z Anglii, gdzie parlament na *mowę* otwarcia izb, czyli *tronową* (ob.). zwykł odpowiadać monarsze adresem dziękczynnym, albo takimże adresem wynagradzać zasługi krajowi przez znakomitych ludzi wyświadczane. Ztamtąd zwyczaj ten przeniósł się do Ameryki Północnej, a następnie do krajów konstytucyjnych na stałym lądzie europejskim. Prawo wotowania adresów na zgromadzeniach gminnych lub ludowych zależy od prawa zanoszenia publicznych zażaleń, jakoteż głównie od prawa zgromadzeń publicznych. Adres do króla w odpowiedzi na mowę tronową w państwach konstytucyjnych uchodzi zwykle za pierwszy kamień probierczy położenia i siły stronnictw. — **Adres** w życiu potoczném, oznacza dokładnie określone miejsce zamieszkania jakiejkolwiek osoby, a więc zwykle napisy na listach, w anonsach i t. d. *F. H. L.*

Adress-Kalendarz, książka, poprzedzona kalendarzem zwyczajnym, obejmująca w sobie spis urzędników jakiego państwa lub prowincyi, albo miasta, niekiedy też kupców i fabrykantów, z oznaczeniem ich zamieszkania. Często przydawana bywa do tego wiadomość genealogiczna o osobach panujących spółcześnie w rozmaitych krajach. W Rossyi Akademija nauk, w Petersburgu, posiada wyłączny przywilej wydawania Adress-Kalendarza, obejmującego wykaz imienny wszystkich urzędników cywilnych, i główniejszych wojskowych w całém państwie. W tym celu wszystkie zarządy i wydziały służby obowiązane są każdego roku, przed dniem 1 Grudnia, przysyłać do Ministeryjum Oświecenia Publicznego spis wszystkich urzędów i osób podwładnych, podług ostatnich zmian ułożony. — *Rocznik urzędowy*, obejmujący spis naczelnych władz Csarstwa, coraz wszystkich władz i urzędników Królestwa Polskiego, wydawany w miejsce dawniejszych *Kalendarzyków politycznych* pp. Netto i Fr. Radziszewskiego, nosi w języku rossyjskim tytuł „Adress-Kalendarza.“

Adrets (Franciszek de Beaumont baron des); — imię tego okrutnego człowieka do dziś dnia wielki ma rozgłos pomiędzy włościaństwem francuzkiém. Adrets urodził się w 1513 r., wychował się we Włoszech i w 19 roku życia służył już wojskowo pod Franciszkiem I, po śmierci którego mianowany został pułkownikiem. Obrażony przez D'ailly de Pecquigny, gubernatora Montferratu, protegowanego przez Gwizyjuszów Lotaryńskich, Adrets postanowił zemścić się. Odtąd, życie tego człowieka przedstawia nieprzerwane pasmo zbrodni i okrutnych postępków, popełnianych bezkarnie, gdyż używanym był przez dwór za narzędzie chytrej polityki Katarzyny de Medicis. Po stracie dwóch synów, z których jeden zginął przy oblężeniu Roszelli, a drugi podczas nocy ś. Bartłomieja, Adrets wydalił się do swego zamku i tam zakończył zbrodniczy żywot 1586 r.

Adria (Hadria), miasto liczące 10,000 miaszkańców, w królestwie Lombardzko-Weneckiém, jeden z najstarożytniejszych grodów Europy. Według podania założyli je Pelazgowie około r. 1376 przed Chrystusem. Cesarz Hadryjan, którego rodzina pochodziła z tego miasta, wziął ztąd swe nazwisko. Czy Adria nadała także

nazwę morzu Adryjatyckiemu, z pewnością niewiadomo. Zamiar papieża Klemensa VIII, założenia oddzielnego królestwa adryjatyckiego, ze stolicą Adria, na korzyść Ludwika Andegaweńskiego, nie został wykonanym. Obecnie miasto to zajmować tylko może starożytnościami swemi, z czasów etruskich i rzymskich.

Adrittura (po włosku: *a drittura*, wprost), wyrażenie używane w sprawach wexlowych na oznaczenie, że się odebrało należność od dłużnika zamiejscowego, wystawiając prosto na niego wexel. Wyraz ten używa się również przy transportach towarowych, na oznaczenie wysłania towaru wprost i bezpośrednio z jednego miejsca na drugie, tak iż w drodze nie wolno woźnicy odstępować go drugiemu, lecz owszem obowiązanym jest przewieść go „na jednej osi" aż na miejsce właściwego przeznaczenia.

Adrogatio, jestto gatunek adopcyi, czyli przysposobienia, w starém prawie rzymskiém znany i do prawa rzymskiego się odnoszący.

Adry, (z niem. *Ader* żyła). Żyły ciemniejsze lub jaśniejsze od tła kamienia, albo drzewa. Bywają albo naturalne, albo sztucznie wprawiane.

Adryjan (Publius Aelius Adrianus czyli Hadrianus), cesarz rzymski, urodził się w Rzymie 76 r. z ojca Aeliusa Adryjana Afer, znanego już za Trajana, i z matki, Domicyi Pauliny, rodem z Kadyxu. Cesarz Trajan był opiekunem Adryjana, który z takim zapałem oddawał się naukom, że go przezwano Graeculusem t. j. małym Grekiem. Oddany w młodym wieku do wojska, Adryjan był z początku trybunem legii i umiał sobie zaskarbić łaski u Trajana, który mu dał własną siostrzenicę za żonę, a potem przysposobił go za syna i tron mu przekazał. Adryjan był gubernatorem Syryi w chwili, kiedy się dowiedział o śmierci swego dobroczyńcy; ogłosiwszy się przeto cesarzem w Antyjochii, pośpieszył do Rzymu dla objęcia tronu. Zrozumiał on, że nadeszła chwila największego rozwoju sił olbrzyma rzymskiego, że mu tylko zbywa na jedności i że szczęście państwa wymaga pokoju i zgody z sąsiadami. Postanowił przeto odstąpić pewnych zdobyczy, i w tym celu oznaczył Eufrates jako granicę cesarstwa, a nawet kazał zniszczyć wspaniały most na Dunaju, wystawiony przez swego poprzednika, gdyż obawiał się, aby barbarzyńcy nie użyli go na zgubę Rzymu. Adryjan zmuszonym był jednakże wojować z Alanami, Dakami i Sarmatami, napadającymi na państwo rzymskie, również jak i z Żydami, którzy mszcząc się za wystawienie Jowiszowi świątyni w Jerozolimie, powstali pod dowództwem niejakiego Barkokebasa. — Od roku 119 do 132, podróżował wciąż po swém ogromném państwie, pieszo, z odkrytą głową, zostawiając wszędzie ślady swej dobroci i pieczołowitości. W 60 roku życia Adryjan przybrał za syna Lucyjusza Verusa, ale gdy ten umarł, miejsce jego zajął Antoniusz, z warunkiem przyjęcia za syna Marka Aureliusza, którego ojcem był Aelius Verus. Sam saś odsunął się od rządów i zamieszkał w Tibur, w wspaniałym pałacu, zbudowanym według własnego planu. Cztery są główne cechy rządów cesarza Adryjana: 1) odebrał właścicielom prawo życia i śmierci nad niewolnikami; 2) nie prześladował chrześcijan; 3) wydał „*edykt wieczysty*," czyli kodeks praw, który miał moc obowiązującą w całém państwie rzymskiém aż do czasów Justynijana; i 4) ozdobił państwo mnóstwem wspaniałych budowli.

Adryjan. Sześciu papieżów nosiło to imię. **Adryjan I,** Rzymianin, wybrany r. 772, rządził Kościołem lat 24, był przyjacielem Karola W. Zagrożony potężnie i oblężony w Rzymie przez Dezyderyjusza, króla Longobardów, Adryjan prosił króla Franków Karola o pomoc. Ten r. 773 przyszedł z wojskiem, obalił królestwo Longobardów, potwierdził i powiększył nadania uczynione już przez ojca jego Pepina Papieżowi, i był tym sposobem założycielem państwa Kościelnego (774 r.). We dwa lata później Karol W. odwiedził powtórnie Włochy, broniąc

Adryjana od nieprzyjaciół, księcia Benewentu, Leona, arcybiskupa Rawenny i t. d. Na prośby Ireny, cesarzowej greckiej, Adryjan wysłał legatów na 2gi sobór nicejski r. 787, przeciw obrazoborcom zwołany i postanowienia jego zatwierdził. W tymże roku po raz czwarty odwiedził go Karol W. Umarł Adryjan r. 795. Należy do rzędu papieżów, którzy samobytność Rzymu i blask władzy papiezkiej podnieśli. Listy jego do Karola W. i inne znajdują się w dziele: *Defensio septiamae Synodi responsio ad Basilium acridenum.* Ofiarował Karolowi W. Kodex Dyonizyjusza Exiguus, którego treść zebrana niewłaściwie nosi nazwisko Adryjana, także pisał przeciw błędom Felixa, biskupa Urguel (ob. *Adopcyjanie*). Karol W. ułożył dla niego nagrobek wierszem, znajdujący się dotąd w Rzymie.—**Adryjan II**, Rzymianin, po dwukrotném nieprzyjęciu papiestwa, wybrany mimowoli r. 867, w 75 roku życia. Zdjął klątwę rzuconą przez jego poprzednika Mikołaja I, na Lotaryjusza cesarza, za odprawę żony Tytbergi, a wzięcie Waldrady, gdy ten przysiągł, acz fałszywie, że ostatnią porzucił. Odbył Adryjan sobór w Rzymie przeciw Focyjuszowi, r. 868; wysyłał legatów na sobór powszechny w Konstantynopolu roku następnego, i uchwały jego potwierdził. Miał różne spory z cesarzem greckim, z patryjarchą Ignacym, następcą Focyjusza, względem Bulgaryi z Karolem łysym. Umarł r. 872, zostawił 37 listów o sprawach kościelnych. — **Adryjan III**, Rzymianin, wybrany r. 884, po Marynie albo Marcinie II, panował rok jeden i miesięcy 4. Opierał się mężnie Bazylemu Macedończykowi, cesarzowi wschodniemu, który nalegał o odwołanie wyroków wydanych przez papieżów, jego poprzedników, przeciw Focyjuszowi, patryjarsze carogrodzkiemu. — **Adryjan IV**, ubogi chłopak z Anglii, służył w klasztorze ś. Rufa, blisko Awenijonu, został braciszkiem, poźniej opatem tegoż klasztoru. Rozgniewani jego surowością zakonnicy, oskarżyli go przed papieżem Eugenijuszem III, o różne występki; lecz nie tylko się usprawiedliwił, owszem mianowany kardynałem i legatem w Norwegii. W r. 1154 jednomyślnie wybrany papieżem. Wiódł spory z Fryderykiem Barbarossą, cesarzem, z Wilhelmem I, Czechem, królem Sycylii, którą Adryjan uważał za lenność papieską. Gdy Arnold z Brescii wystąpił w Rzymie przeciw władzy świeckiej papieżów, Adryjan rzucił interdykt na miasto, i tém zmusił do wygnania Arnolda, który wpadł w ręce Barbarossy. Adryjan przeniósł był stolicę papieską do Orvietto, a potém do Anagni, gdzie umarł r. 1159. — **Adryjan V**, Genueńczyk, syn Teodozego Fiesco, krewny papieża Innocentego IV, który go mianował kardynałem, był legatem w Anglii, chory wybrany papieżem po Innocentym V, r. 1276, umarł we 38 dni. — **Adryjan VI**, Hollender, syn rzemieślnika w Utrechcie, professor uniwersytetu w Lowanijum, nauczyciel Karola V, późniejszego cesarza, poseł do Hiszpanii. Po śmierci jej króla Ferdynanda, zarządzał nią spólnie z kardynałem Ximenes, w imieniu Karola V, a w końcu sam jeden. Za staraniem tegoż cesarza wybrany papieżem r. 1522 po Leonie X, który go był mianował kardynałem, przed pięcią laty. Powściągnieniem nadużyć i zbytków w Kościele, usiłował zapobiedz szerzeniu się reformacyi Lutra, ale niedość energii w tém okazał. Umarł r. 1523, po półtorarocznêm panowaniu. Uczony, pobożny, cnotliwy, nie był jednak lubiony od Rzymian. Zostawił kilka dzieł teologicznych: *Epistolae, Quaestiones quodlibeticae* (Lovanijum 1515, Paryż 1516 i 1531); *Disputationes in libros 4, Magistri sententiarum.* *L. R.*

Adryjan, dziesiąty i ostatni patryjarcha rossyjski, ur. 1636, wyniesiony na tę godność r. 1690, po śmierci patryjarchy Joachima; piastował ją pół jedenasta roku, umarł r. 1700. Po jego śmierci Piotr I, zjednoczywszy w osobie monarchy władzę duchowną z cywilną, mianował Stefana Jaworskiego, metropolitę razańskiego, ad-

ministratorem, strażnikiem, wikarym i exarchą patryjarszéj stolicy. W r. 1721 ustanowienie Synodu, położyło koniec i administracyi.

Adryjan, Dominikan, spowiednik i Kaznodzieja Zygmunta I, króla Polskiego, suffragan poznański i biskup enneński, zmarły r. 1539 słynął z wymowy kaznodziejskiej.

Adryjan, zakonu ś. Franciszka, wydał w Krakowie 1545 r.: *Naśladowanie Chrystusa Pana, ksiąg czworo*; według przedmowy, poprawił tylko tłumaczenie jednego z braci zakonnych.

Adryjan (Albin) Luzatczyk, słynął w Krakowie około r. 1532, poezyje jego rozproszone są w różnych dziełach współczesnych Polaków.

Adryjan Romanus, matematyk, oddawał się szczególnie algebrze, która to nauka rozwinęła się w Europie za jego czasów w drugiej połowie XVI wieku. O nauce tej, Adryjan pisał dzieło bawiąc w Hollandyi, skąd udał się do Francyi na naukę do sławnego Vieta matematyka. W r. 1610 przybył do Polski i nauczał matematyki w akademii Zamojskiej, skąd korrespondował naukowo z Broscyjuszem.

Adryjan, (z francuzkiego: *adrienne*) kaftanik kobiecy: moda francuzka z czasów Stanisława Augusta.

Adryjanici, sekta pochodząca od Symona czarnoksiężnika, podług Teodoreta. Zwolennicy Adryjana Hamstediusa, jednego z nowatorów XIV wieku, byli mianowani tém nazwiskiem. Przyjęli oni wszystkie błędy Anabaptystów i dopuszczali się innych jeszcze bluźnierstw, twierdząc, że Jezus Chrystus był synem niewiasty tak jak każdy człowiek; że był założycielem religii chrześcijańskiej w pewnych tylko warunkach i t. d.

Adryjanopol, (po turecku Edreneh), druga stolica państwa ottomańskiego, w teraźniejszej Rumelii, założony przez cesarza Adryjana nad rzeką Hebrus, obecnie Maricą. Sułtanowie panowali tu od 1366—1453 roku, poczém stolicę swą przenieśli do Konstantynopola. W liczbie 80,000 mieszkańców Adryjanopola, mieści się 20,000 Greków, pod zwierzchnictwem religijnem arcybiskupa. Miasto posiada dwa pałace, 40 meczetów, 24 szkół wyższych, wodociąg i liczne kąpiele. W ogrodach okolicznych kwitnie nieprzeliczone mnóstwo róż, a wyrabiany z nich olejek stanowi, obok opijum, najważniejszy artykuł tutejszego handlu. Po ukończeniu wojny rossyjsko-tureckiej, wybuchłej z poduszczenia Karola XII, zawarty został w Adryjanopolu 13 Czerwca 1713 r. traktat, będący dopełnieniem zawartego dwoma laty wcześniej nad Prutem, którym oznaczono dokładniej granice między Rossyją i Turcyją. Nadto Rossyja zobowiązała się wyprowadzić wojska swoje z Polski, dozwolić królowi szwedzkiemu, znajdującemu się podówczas w Turcyi, swobodnego powrotu, chociażby przez kraje rossyjskie, tudzież nie zakładać twierdz między Azowem i Czerkaskiem. W wojnie z lat 1828—29, Adryjanopol, chociaż silnie obwarowany, został 20 Sierpnia 1829 r. prawie bez oporu zajęty przez generała Dybicza, skutkiem czego 19 Września t. r. stanął *pokój adryjanopolski*. Porcie powrócono Mołdawiję i Wołoszczyznę, tudzież wszystkie zdobycze w Bulgaryi i Rumelii; rzekę Prut, a dalej prawy brzeg Dunaju, ustanowiono granicą od Rossyi europejskiej. Natomiast cały brzeg morza Czarnego, od ujścia Kubanu aż do portu ś. Mikołaja, tudzież kraje kaukazkie, z większą częścią paszaliku Ahałcyk i miastem tegoż nazwiska, pozostały w rękach Rossyjan, którym prócz tego zapewniono wolny handel w całej Turcyi, oraz żeglugę na Dunaju, na morzach Czarném i Śródziemném. Wszystkim mocarstwom zostającym w pokoju z Portą, zawarowano wolny przepływ przez Dardanelle; Serbija, Mołdawija i Wołoszczyzna otrzymały byt więcej samodzielny, a niezawisłość polityczna Grecyi została przez Portę uznaną.

Adryjanopolskie traktaty, (ob. *Adryjanopol*).

Adryjanowic czyli **Andrzejowic** (Waleryjan X.), Dominikan w Stołpcach, na Litwie, miał *Kazanie na pogrzebie Dadziboga Władysława Słuszki, kasztelanica żmójdzkiego*, i podwakroć wydał. Raz je w **1630** r., w którym Władysław królewicz obrany carem moskiewskim, Alexandrowi Słuszce krewnemu zmarłego, przypisał z Warszawy; drugi raz, we Lwowie **1631** r., i to wydanie ze Stołpców ofiarował temuż Słuszce i Zofii Konstancyi Zienowiczównie, kasztelance żmudzkiej. Czystą polszczyzną napisane to kazanie.

Adryjatycka wyprawa 1806 i 1807 roku. Dowodzący eskadrami na morzu Adryjatyckiém wice-admirał Sieniawin, otrzymawszy rozkaz rozpoczęcia działań wojennych przeciw odstąpionym Francuzom prowincyjom: weneckiej, dalmackiej i Bocca-di-Cattaro, mając **10** okrętów i **34** innych statków; przy pomocy nadbrzeżnej ludności słowiańskiej, oraz mieszkańców Serbii i Czarnogórza, opanował twierdze Castel-novo i Cattaro, usadowił się w Dalmacyi, zawładnął wyspami Curcolo i Lissą, i wysadziwszy swą piechotę na ląd, zamierzył wyprzeć wojska francuzkie pod generałem Lauriston z rzeczypospolitej raguzańskiej. Korzyści odniesione poprzednio nad Francuzami przez połączone siły rossyjskie i czarnogórskie, pod dowództwem metropolity Niegusza, zmusiły ich do ustąpienia ze Starej Raguzy. Sieniawin, dawszy pomoc Nieguszowi, atakował generała Lauriston, odparł go i obległ miasto Nową Raguzę; ale odebrawszy rozkaz z Petersburga oddać okrąg Cattaro Austryjakom, odstąpił od oblężenia i powrócił do Castel-novo. Mieszkańcy tego miasta i jego okręgu, nie chcąc przejść pod władzę Austryjaków, oświadczyli Sieniawinowi gotowość przyjęcia poddaństwa rossyjskiego; Sieniawin poradził aby wysłali deputacyję do Petersburga, i w oczekiwaniu jej powrotu, osadził załogą Castel-novo, Cattaro, Risono. Korpus wojsk francuzkich pod dowództwem Marmont'a, dwa razy atakował Rossyjan pod Castelnovo; ale odparty musiał zamknąć się w Starej Raguzie, gdzie był ściśle blokowany. Sieniawin znowu zajął wyspy Curcolo, Lezzino i inne: ale dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie zagrażającém wyspie Korfu ze strony Alego-Paszy Janiny, pośpieszył jej na pomoc. Z powodu rozpoczętej wtedy wojny z Turkami, z większą częścią floty odpłynął na Archipelag. Rossyjanie zajmowali jeszcze okrąg Cattaro do końca Lipca. Nakoniec, twierdze okręgu zostały oddane Francuzom.

Adryjatyckie morze, czyli zatoka wenecka, od miasta *Adria*, blisko ujścia rzeki Po; tak nazywamy część morza Śródziemnego, oblewającą z jednej strony brzeg wschodnio południowy Włoch, z drugiej Illiryję, Dalmacyję i Albaniję. Ciągnie się od przylądka Otranto na południu zachodzie, aż do zatoki Tryjestu na północy, w długości około **130** mil geograficznych. Znaczniejszemi miastami brzegu włoskiego, poczynając od północy są: Rimini, Pessaro, Sinigaglia, Ancona, Pescara, Termoli, Vieste, Manfredonia, Molfetta, Polignano, Brindisi i Otranto. Na brzegu przeciwnym, skalistym i poszarpanym w liczne przylądki i zatoki, wymieniamy: Fiume, Buccari, Novi, Zarę, Raguzę, Cattaro, Durazzo i Valonę. Z rzek większych wpadają do Adryjatyckiego morza tylko Adyga i Po; z tego też może powodu wody jego nadzwyczaj są słone. Przypływ i odpływ morza nie daje się tu prawie spostrzegać. Żegluga w lecie bardzo przyjemna, lecz w zimie, z powodu panujących wiatrów południowo wschodnich niebezpieczna. Pierwszém miastem handlowém Adryjatyku jest teraz Tryjest, lubo i Wenecyja, Ancona, Fiume i Sinigaglia ważnemi pod tym względem są punktami.

Adryjatyk, (ob. *Adryjatyckie morze*).

Adrychomijusz (Krystyjan), urodził się w Delft, w Hollandyi **1533** r., wstąpił tu do stanu zakonnego, lecz wojny domowe zmusiły go do opuszczenia kraju.

W Antwerpii wydał żywot Jezusa Chrystusa, wraz z księgą o szczęśliwości żywota chrześcijańskiego, 1578 r. Umarł w Kolonii 1585 r. Dopiero w 10 lat po śmierci, wyszło tu jego dzieło: *Theatrum Terrae Sanctae*, z mappami, wielokrotnie przedrukowywane i tłómaczone na różne języki, oraz na polski pod tytułem: „*Jeruzalem*, jakie było za czasów Chrystusa Pana, przedmieścia i przedniejsze miejsca opisane, przełożone przez jednego z duchownych Jeruzalem nowego pod Czerskiem" (Andrzeja Jana *Frankiewica*), Warszawa 1671 i 1726. Do tego dołączona jest: *Historyja żywota Matki i Syna, Maryi i Jezusa*, także przez Adrychomijusza.

Adso albo **Adson**, opat klasztoru Montier-en-Der, od r. 960, jeden z celniejszych pisarzy X wieku, urodzony z rodziców zamożnych i szlachetnych w górach Jura, uczył się w sławnym klasztorze Luxeuis, był professorem w Toul. Towarzyszył Ottonowi III w podróży do Włoch, gdzie zabrał przyjaźń z uczonym Gerbertem, późniejszym papieżem Sylwestrem II. Słynął powagą obyczajów, nauką i wymowę kaznodziejską. Nawróciwszy Hilduina hrabiego Arcy w Szampanii, nakazał mu za pokutę odbyć pielgrzymkę do Jeruzalem, i sam odpłynął z nim 992 r. do Egiptu, ale w pierwszych dniach żeglugi umarł. Oprócz hymnów i ułożenia wierszem 2-iej księgi Dyjalogów papieża ś. Grzegorza, Adson napisał wiele Żywotów Świętych, między innemi: ś. Mansweta, Bazolusa, Flodoberta, Bercharyjusza i innych. Pisał także list do królowej Herbergi o antychryście.

Aduery, nazwisko narodu osiadłego niegdyś między Ligierą i Saoną, pierwszego z ludów gallijskich, który połączył się z Rzymianami. Byli oni zamożni lecz zniewieścieli. Naczelnik państwa obierany przez kapłanów, rządził wspólnie z senatem. Główne ich miasto zwało się Bibrakte, teraźniejsze Autun.

Adufe, instrument wydający głos przez uderzenie, najbardziej używany w starożytności. Hebrajczykowie nazywają go *toph*, Grecy *tympanon*, Arabowie *duf*, a Hiszpanie *adufe*. Jest to gatunek bębna albo kotła, na którego metalowem kole wiszą brząkadła. Znajdują się jeszcze teraz na wschodzie rozmaite gatunki tegoż instrumentu. *P. P.*

Adugar-Dża czyli **Dża-Adugar**, tak nazywają się u Kirgizów czarownice (niekiedy czarownicy), które urzekają niewolników, tak, że gdyby który z nich zamyślał uciec, niezawodnie zbłąka się i wpadnie znowu w ręce swojego pana. Czary te dokonywają się następnym sposobem: niewolnikowi ucinają trochę włosów i stawią go śród szałasu, w miejscu umiecionem i wysypanem solą i popiołem; potem czarownica wymawia zaklęcia i jednocześnie każe niewolnikowi cofać się w tył, plwać na swoje ślady, i za każdym razem wyskakiwać z szałasu; wreszcie sypie niewolnikowi na język trochę popiołu, na którym stał.

Adular, minerał z grupy spatów polnych, przedstawiający podwójny krzemian glinki i potażu, którego wzór chemiczny jest: $3SiO_3$, $Al_2O_3 + SiO_3$, KO. Znajduje się w kryształach, w skałach ogniowego pochodzenia, gdzie zwykle narasta w wydrążeniach geodycznych, lub tworzy massy blaszkowe. Forma jego pierwotna słup rombowy, ukośny. Barwy zwykle białej mlecznej. Twardość znaczna, rysuje bowiem szkło; c. g. 2,53. Według Gustawa Rose ma zawierać niekiedy pewną ilość sody, zastępującej odpowiednią ilość potażu. Kryształy formy pierwotnej są bardzo rzadkie, trafiają się jednak na górze ś. Gotharda i w Irlandyi, w grupach powstałych ze zrośnięcia kilku kryształów. Szlifowany używa się do pierścieni. *K. J.*

Adule, niegdyś miasto w Etiopii, nad morzem Czerwoném, dzisiejsze Zulla, znane szczególniej ze znalezionego tu w pierwszych wiekach chrześcijaństwa napisu, zwanego *Monumentum Adulitanum*, który dla geografii starożytnej wiel-

kiej jest wagi. Napis ten, ogłoszony po raz pierwszy w „Topografii chrześcijańskiej,“ którą Kosmas Indicoplestes skreślił w wieku VI za czasów cesarza Justynijana, wyryty na kamieniu, obejmuje, oprócz genealogii Ptolemeusza Ewergeta, wyliczenie nazwisk ludów podbitych przez jakiegoś nieznanego króla, i pisany jest, podług zdania Salta, w języku axumskim, dyjalekcie etiopskiego.

Adullam albo **Adollam, Odollam,** miasto w pokoleniu Juda. (*Joz.* 12, 15). Roboam odbudował je i obwarował. (II, *Paralip.* 11, 8).

Adumbrować, przycieniać, cień nadawać albo nacieniać, słabo wyrażać. Dawni polscy pisarze wyrazu tego używali; tak Skarga w Żywotach Świętych pisze: „Co krassomówskie słowa dyktują, to też malarskie pędzle, farbami adumbrują.“

Adwejtam, sekta filozofów indyjskich, zaprzeczających istnieniu świata i mających go za wybryk fantazyi, ponieważ według nich, oprócz Boga, nic prawdziwie istnieć nie może. Inna sekta jej przeciwna, *Dvejtam* zwana, wierzy w oba istnienia: Boga i świata, ale jakoby zupełnie od siebie oddzielne; pośredniczy zaś między temi dwiema szkołami trzecia, zwana: *Advejta-Wiszista-Dvejtam.*

Adversaria, księgi kupieckie, do których na prędce i tymczasowo wpisują się wszystkie interesa; dziś takie księgi zwykle nazywają: Brulijonem, Prima Nota, Strazza i t. d. — **Adversaria,** nazywały się również dzieła, w których autor składa tylko przypadkowe i niepowiązane między sobą uwagi krytyczne, grammatyczne, filozoficzne, historyczne i t. d., później jednakże drukiem ogłoszonè, jak np. znane Adversaria Bartha, Wopkensa, Portona i Dobree'go, odnoszące się po większej części do starożytnych klassyków, a wydane dopiero po śmierci ich autorów.

Advocati ecclesiae albo **Defensores, Actores ecclesiae,** nazywali się od V wieku, obrońcy sądowi spraw kościołów, klasztorów, zarządzający ich dobrami. Niekiedy przybierali ten tytuł fundatorowie kościołów, lub ich sukcessorowie; z tego powodu nawet kobiety nosiły nazwę *advocatae* albo *advocatissae.* Gdy z czasem kościoły i klasztory potrzebowały silnej materyjalnej obrony, brali ją na siebie, z zatwierdzenia cesarza, jako najwyższego opiekuna Kościoła, sąsiedni rycerze i panowie, którzy później stali się niebezpiecznymi dla samychże instytucyj duchownych. Karol Wielki nosił tytuł adwokata czyli obrońcy ś. Piotra; ś. Edward, król angielski, opactwa Westminsteru i wszystkich kościołów Anglii. Pod Henrykiem I, królem francuzkim, książę Andegaweński (Anjou), miał w swojém wojsku chorągiew ś. Marcina, jako obrońca, *advoué* opactwa Marmoutier.

Advocatus Dei, tak się nazywa w processie kanonizacyi (ob.) teolog, broniący osobę przedstawioną do niej, przeciw zarzutom na jakie sili się *advocatus diaboli,* kuszący się zwątlić dowody poświadczające o jej świątobliwości, cudach i zasługach, które tém gruntowniej wykazane być muszą przez Adwokata Bożego.

Advocatus diaboli, tak się nazywa w processie kanonizacyi, wyznaczony teolog, który wszelkiemi sposobami stara się zbijać dowody przemawiające za osobą do kanonizacyi przedstawioną, aby tém mocniejsze nastąpiło przekonanie o jej świątobliwości i zasługach.

Adwent, z łacińskiego *Adventus,* co oznacza po polsku przyjście. Jest to bowiem czas, w którym Kościół przygotowuje lud wierny na przyjście Zbawiciela. A mianowicie przysposabia na godne obchodzenie dorocznej pamiątki Narodzenia Pańskiego. Cztery niedziele przed Bożem Narodzeniem zowią się adwentowe. W ornatach barwy pokutnej, to jest modrej, błękitnej, niebieskiej, popielatej lub fijoletowej, kapłani odprawiają mszę Świętą, w taki sam sposób, jak w niedzielę

wielkiego postu, to jest z wypuszczeniem tryjumfalnego hymnu: *Gloria in excelsis Deo.* A czas pomiędzy temi czterema niedzielami zawarty, Adwentem zwany, uważany jest jako czas pokuty; przeto trzy dni w tygodniu, to jest w środę, piątek i sobotę lud wierny pości, a wszelkie wesela, bale i huczne zabawy, tak jak w wielkim poście, są zabronione. W Kościele Polskim Adwent uświęcony jest oraz właściwém u nas nabożeństwem, *Rorate* (ob.) zwaném. Jest to msza przed świtem śpiewana na cześć Boga Rodzicy, od słowa *Rorate* poczynająca się; a ztąd nazwa tego nabożeństwa. Przy tej mszy siedm świec na ołtarzu goreje, jak w starym zakonie przed przyjściem Chrystusa, zanim zaświtał dzień wieczny zbawienia; świecznik siedmioramienny rozlewał swe światło przed zasłoną Najświętszego Przybytku w Jerozolimskim kościele. Jak daleko sięgały granice dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, tak daleko odprawiają się dotąd Roraty. W północnych Węgrzech i na Spiżu aż po Koszyce, Roraty pozostały pomnikiem panowania Polski. *X. V. S.* — Wedle śladów dziejowych, nabożeństwo *Roratami* zwane, znaném było w Polsce za *Bolesława Wstydliwego*, a następnie wznowione od *Przemysława*. Król, pierwszy przychodził do ołtarza ze świecą zapaloną i tę na najwyższym lichtarzu w środku osadzał, mówiąc: „*Gotowy jestem na sąd Boży.*“ Drugą na poboczny lichtarz pierwszy biskup wstawiał, trzecią senator, czwartą ziemianin, piątą ze stanu rycerskiego, szóstą mieszczanin, siódmą chłopek, każdy powyższe wyraźnie powtarzając słowa króla. Adwent w starożytnej Polsce był dłuższym jak teraz; przed każdém bowiem wielkiém świętem, czterdzieści dni poszczono, i dla tego adwent nazywał się *czterdziestnicą.* Na środy i piątki adwentowe przeniesiono post wigilijów świąt skasowanych w roku 1775 przez breve papieża Pijusa VI. *K. Wł. W.*

Adwersarz, przeciwnik, wyraz od czasów Marcina Bielskiego kronikarza, przez pisarzy polskich używany.

Adwokat, od wyrazu łacińskiego *advocare,* wezwać; oznaczał radcę prawnego, *Jurisconsultus,* do sprawy lub jakiej czynności sądowej przez stronę wezwanego, aby w jej imieniu w sądzie stawał, wnioski czynił, bronił i inne czynności sądowe za nią odbywał. Początek Juris albo Jure-consultów sięga pierwszych wieków Rzymu. Powstali oni z *patrycyjuszów,* którym nadano *jus patronatus,* prawo ojcowskie nad plebejuszami, którzy codzienném opatrywaniem swych potrzeb zatrudnieni, nie mieli czasu nabierać znajomości przepisów prawa, ani spraw swoich pilnować. Wybierał sobie przeto plebejusz jakiego patrycyjusza, żeby mu rad prawnych udzielał i czynności prawne za niego odbywał; przezco *patronus* od *pater,* jakoby ojciec, nabierał powagi, poszanowania, cześci od plebeja *klijentem,* od wyrazu *colens, colere,* czcić, zwanego. Później i kolonije rzymskie i miasta sprzymierzone, a nawet narody. obierały sobie w Rzymie patronów z patrycyjuszów i z senatorów; wreszcie, każdy niemal stan zatrudnienia czy to kupieckiego czy rzemieślniczego, cech, zwykł był przybierać sobie jaką rodzinę patrycyjuszowską za patrona, jako orędownika swego. Z początku obowiązek patronów był tylko zaszczytnym, później i patronat w miejsce zaszczytu przynosił znakomite korzyści pieniężne: nadużycia w tej mierze ustawami ograniczane być musiały; zwłaszcza gdy już nie owym klijentom pierwotnym, ale każdemu kto tylko wezwał a sowicie zapłacił, a nawet obydwom w sprawie przeciwnikom rad udzielali. Zmienił się więc zaszczytny ów kiedyś patronat na płatnego, honoraryjum biorącego, niby to *pro honore* wynagradzanego radcę prawnego, *jureconsultus,* który i rad prawnych udzielał i sprawy prowadził i w sądach za stronę stawał, podług tego, jak był wezwany, *advocatus,* od klijenta. Ztąd pozostała u nas aż dotąd nazwa *Adwokat, patron, klijent. Mecenas* bowiem znaczył opiekującego się biednemi klijentami.—

W wiekach średnich, kiedy w Niemczech, pod wpływem prawa rzymskiego i kanonicznego, zaprowadzono po wszystkich prawie sądownictwach procedurę na piśmie, i kiedy na sejmie cesarstwa niemieckiego w roku 1495 zatwierdzoną została, tworzyła się różnica między Adwokatami wyższych i niższych sądownictw. Więcej jeszcze rozmnożyły się różne Adwokatów gatunki, z zaprowadzeniem w rozmaitych państwach i księstwach niemieckich różnorodnych i oddzielnych sądownictw. We Francyi dzielą się na *avoué*, (ob), których obowiązki zbliżają się więcej do czynności prokuratora, z wolnością wszakże obrony sądowéj; tudzież na właściwych Adwokatów, *avocat*, czyli obrońców sądowych. Ci ostatni składają osobną korporacyję, której prezydent, *batonnier* zwany, corocznie wybierany jest przez radę towarzystwa Adwokatów, *conseil de discipline*. Cały stan Adwokatów we Francyi ma ogólną nazwę *barreau*, od kratek przed któremi zasiadają w sądach. Dekret z dnia 22 Marca 1852 roku ostatecznie określił znaczenie i prawidła tego stanu. Chcący być Adwokatem, musi mieć stopień licencyjata prawa, odbyć praktykę trzyletnią (*stage*) i bydź zapisanym na listę (*sur le tableau*), układaną przez radę nadzorczą. Przysięgę wykonywa w sądzie apellacyjnym. Wszystkie posady *avoues* i większa część adwokackich są sprzedawane. Adwokaci we Francyi stają w sądach z nakrytą głową. W Anglii Adwokaci dzielą się na *barristers* (ob.) i *attorneys* (ob.). Pierwsi mają wyłączne prawo obrony spraw przed sądami. Z ich grona wybierani są najwyżsi urzędnicy jako to *Attorney general*, *Solicitor general* (prokurator generalny), *Sergeants at low* (prokuratorowie generalni) i sędziowie; sam nawet lord kanclerz mianowany być powinien z pomiędzy barristerów. Aby otrzymać ten tytuł, trzeba być lat pięć członkiem korporacyi Adwokatów, zwanej *Inns of court*, a trzy lata, jeżeli kandydat otrzymał stopień naukowy w uniwersytecie angielskim lub irlandzkim. Zwykle wymagają aby kandydat cztery razy w ciągu terminu sądowego (*terms*) jadał obiad w sali stowarzyszenia; a że trzeba przynajmniej dwanaście terminów (każdy trwa blizko trzy tygodnie), zatém dopiero po 48 obiadach korporacyjnych, może być przyjętym w poczet barristerów. *Attorney* jest pośrednikiem między stroną a barristerem, który jej broni na zasadzie instrukcyi napisanej przez pierwszego. Attorney musi poprzednio odbywać praktykę pięcioletnią u adwokata tegoż tytułu. W r. 1836 ustanowioną została kommissyja do słuchania examinów kandydatów na stopień Adwokata.—W całej Słowiańszczyznie, w pierwszych wiekach, każdemu wolno było osobiście bronić w sądzie swej sprawy. Gdy z czasem sądownictwo stało się zawiłém, weszło we zwyczaj, że strony wybierały sobie obrońcę, lub sąd mu go wyznaczał. U Węgrów wolno było oskarżonemu stanąć w sądzie przez zastępcę; ale powód koniecznie musiał stawić się osobiście. W sądach duchownych samych tylko krajowców do obron sądowych dopuszczano. Postanowiono, ażeby więcej nad czternaście spraw na raz jeden obrońca nie podejmował się, i ażeby gdy te odrobi, wtedy dopiero przyjmował nowe sprawy. Czesi odróżniali plenipotenta, ogólnie do prowadzenia spraw ustanowionego, od Adwokata, rzecznika, czyli sądowego obrońcy, ustanowionego na raz jeden. Gardłem karano obudwóch jeżeli się zmówili na oszukanie strony, która im prowadzenie sprawy powierzyła. Więcej nad taxę nie powinien był brać Adwokat. Połowę tego co mu się z prawa należało od stron za trudy i prace, zwrócić musiał, jeżeli przegrał sprawę. W Czechach był zwyczaj, że kto nie liczył w swym rodzie prawnika, upraszał sądu aby tego lub owego z sędziów (panów) wyznaczono mu na doradzcę, jak ma bronić swej sprawy. Uproszony o radę nie mógł zasiadać w komplecie, gdy taż sprawa przyszła pod rozwagę sądu.—W Polsce zwano Adwokatów pospolicie *Patronami* (tak ich nazywa i Ordynacyja Trybunału z r. 1726). Patronom, którzy wykonali

przysięgę w sądach najwyższej instancyi, dodawano zwykle tytuł *Mecenasów*. Obrońców przy trybunale nazwano w r. 1764 Mecenasami. Patronów i wszystkich w ogólności adwokatów, z ich podwładnymi, dependentami, aplikantami, kancellarzystami, nazywano *Palestrą* (ob.) nakształt francuzkiego *barreau*. Już Statut Wiślicki każe stronom mieć patronów. Za Jana Olbrachta, doktorowie prawa bywali patronami. W epoce Jagiellońskiej, przed trybunałem, sądami ziemskiemi i grodzkiemi stawający patron, musiał bydź koniecznie szlachcicem. We wszystkich innych sądach, nie wyłączając sejmowego, mogli występować ludzie nieszlacheckiego stanu. Prawa litewskie wymagały, aby patron był koniecznie posessyjonat; prawa zaś koronne zastrzegały, aby nie był żołnierz. Patron wykonywał przysięgę. W trybunale nie mogło być więcej obrońców jak trzydziestu, w assessoryi dwunastu, w referendaryi dwunastu, w kommissyi skarbowej piętnastu, w departamencie wojskowym szesnastu. Podług ukazu z dnia 17 Września 1811 r. kiedy jeszcze Statut Litewski miał moc obowiązującą w Litwie, liczba Adwokatów w tamecznych gubernijach oznaczona była: przy sądach głównych drugim departamencie (dziś zamienionych w izby sądu cywilnego) po 12; przy sądach ziemskim i grodzkim każdego powiatu (zamienionych na sądy powiatowe), po 10; przy sądach konsystorskich po 6; przy magistratach, stosownie do liczby mieszkańców, od 10 (jak w Wilnie) do 5. Po zniesieniu statutu litewskiego w pomienionych prowincyjach, ustała korporacyja Adwokatów. Dawniej wedle konstytucyi 1725 roku, po złożeniu patronizacyi i opuszczeniu palestry, nie wprzód, jak we dwa lata, wedle zaś późniejszej 1768 roku, w lat cztery dopiero, deputatem na trybunał patron obranym być mógł; nie mając jednak zagrodzonej sobie drogi urzędowania w Ziemstwie lub Grodzie zaraz po zaniechaniu swojego stanu. Warunek ten uchyliła konstytucyja 1775 r. i niezwłocznie po wyjściu z palestry urzędy publiczne sprawować dozwoliła. Żaden Adwokat, póki nim był, nie mógł mieć i pełnić razem innego urzędu, jakoto: regenta, a tem bardziej sędziego, pod utratą i nieważnością nowego obowiązku, tudzież odsądzenia od patronizacyi. Adwokat przydany od sądu do obrony w sprawie ubogich, wdów lub sierot, obowiązany był bezpłatnie jej podejmować się; w razie ociągania się i nieposłuszeństwa, od patronizacyi odpadał. Ośmielający się mówić przeciw dekretowi sądu, w którym stawał, karze sześciu niedziel wieży cywilnej ulegał. Żadnych processów lub pretensyj i dóbr, pod rozprawą będących, wlewkami nabywać, chociażby pod cudzém imieniem, adwokat nie mógł, pod nieważnością tychże, ukaraniem strony czyniącej cessyję, czyli dającej wlewek sześcią niedziel wieży i 2000 grzywien (ob.), tudzież oddaleniem od patronizacyi nabywającego Adwokata. Dokumentów do sprawy sobie powierzonych, przed nakazaną kommunikacyją, przeciwnej stronie, na szkodę swego pryncypała, ani przez się, ani przez inne osoby, nie wydawać i nieinformować, pod karą 12 niedziel wieży i utratą patronizacyi, było wzbronioném: czego, gdyby który z Adwokatów dopuścił się, stawał się winnym występku zmowy ze stroną przeciwną (*praevaricatio*), odsądzenie od obowiązku i kary kryminalne za sobą ściągającego. Adwokat miał prawo do słusznej za swą pracę nagrody (*honorarium, salarium*), bez względu na zły lub dobry wypadek przyjętej sprawy; nawet wtenczas gdy wyraźnej o nią umowy nie było.—Wójta w miastach nazywano po łacinie *Advocatus*.—W Księstwie Warszawskiém, wprowadzono cztery rodzaje obrońców sądowych jako to: *Obrońca* przy sądach pokoju, *Patron* przy trybunałach, *Adwokat* przy sądzie appellacyjnym, *Mecenas* przy najwyższym sądzie, w którego miejsce wszedł *Obrońca* przy senacie. Ostatni we wszystkich sądach stawać ma prawo, a nadto, obowiązany sporządzać obrony w sądzie appellacyjnym za obwinionemi w sprawach karnych, osta-

tecznie w sądzie appellacyjnym sądzonych. Adwokat staje tylko w sądzie appellacyjnym i w niższych sądach, a nadto wygotowuje obrony w sprawach karnych, w sądzie kryminalnym rozpoznawanych, a w sądzie appellacyjnym w II instancyi rozsądzanych. Patron staje tylko w trybunałach i w sądzie pokoju. Nakoniec, Obrońca przy sądach pokoju tylko w tych sądach, tudzież w trybunale handlowym, przy którym są także ustanowieni Obrońcy handlowi. Lecz w tych ostatnich sądach same strony bronić się mogą. W wyższych, koniecznie właściwi obrońcy lub strony, lecz zawsze w ich obecności obrony przedstawiają.

Fr. Mac.—L. R.

Adyga, (po niem. *Etsch*), u starożytnych Rzymian Athesis, rzeka we Włoszech; wypływa z Tyrolu i przebiegłszy prowincyje Werony, Padwy i Rowigo, wpada kilką odnogami do morza adryjatyckiego. Za Rzymian kierunek jej biegu zmierzał więcej ku północy. Z powodu częstych wylewów, brzegi jéj zostały ubezpieczone silnemi wałami. Adygę trzykrotnie przechodziły wojska francuzkie: raz Bonaparte (ob. Arkole),—następnie r. 1800 Massena (ob. Caldiero),—po raz trzeci marszałek Bruno (ob. Marengo).

Adynamija, (*a*, przeczenie, *dynamis*, siła), jednoznaczne z Asthesia i Prostratio. Lekarze mianują tym wyrazem stan chorobliwy organizmu, odznaczający się upadkiem sił żywotnych rzeczywistym, niepozornym, który będąc wynikiem cierpienia jednego z ważniejszych organów, przez tamowanie czynności innych organów, naprowadza uczucie osłabienia pozorne, ztąd też pierwszą nazywają asthesia absoluta, drugą relativa.

Adyton, (po grec. *Nieprzystępne*); tak zwano małą przestrzeń w samém wnętrzu świątyń greckich, kapłanowi tylko dostępną, niejako Sanctissimum. Była to cela wprost wnijścia przy tylnym murze, mieszcząca w sobie wywyższoną na postumencie statuę bożka, któremu cała świątynia była poświęconą. Ponieważ w świątyniach nie było okien i nie oświecano ich sztuczném światłem (jak np. lampami i t. p.), więc panował tam pół-cień, nadający miejscu powagę i budzący uczucia religijne.

Adziamski czyli perski kobierzec, również już munsztuk, siodła i strzemiona, używane były w Polsce na początku XVIII wieku.

Adżem, wyraz arabski, to samo co cudzoziemiec, barbarzyniec, którym Arabowie mianują po szczególe Persów, ogólnie zaś wszystkie narody prócz własnego, równie jak Grecy wszystkich Nie-Greków nazywali barbarzyńcami, a Żydzi Nie-Żydów poganami. W początkach islamizmu zdobywcy Persyi jednę prowincyję tego kraju, dawniejszą Chaldeję, zamieszkałą przez potomków koczujących Arabów, nazwali Irak-Arabi; drugą zaś, starożytną Medyję, Irak-Adżem. W urzędowym tytule sułtanów tureckich po dziś dzień jeszcze figuruje jako godność: Sułtan el-Arab u el-Adżem, t. j. pułk wiernych i niewiernych Janczarów, pobieranych po większéj części z synów radżasów czyli chrześcijan, nazywano również *Adżemi-oglan*, czyli dziećmi cudzoziemców. — **Adżem** nazywano także Persyję.

Aecyjusz i **Aecyjanie** (*). Urodzony w Celesyryi, Aecyjusz był naprzód kotlarzem lub złotnikiem, później lekarzem, wreszcie, pod aryjańskiemi mistrzami, poświęcił się teologii, i odznaczył się w niej przebiegłoscią sofistyczną. Aryjański patryjarcha Antyjochii Leoncyjusz, r. 350 mianował go dyjakonem swego kościoła; ale cesarz Konstancyjusz, chociaż sam aryjanin, wygnał go, jako obwinionego o ateizm. Odtąd Aecyjusz mieszkał w Alexandryi i został naczelnikiem sekty

(*) Imiona własne greckie i rzymskie zaczynające się od *Ae*, tu pominięte, ob. w miejscach właściwych pod *E*.

ścisłych Aryjanów czyli *Anomejczyków*, tak nazwanych od głównego ich dogmatu, że syn jest *nierówny* ojcu (*anomojos*). Zwano ich także *Eunomijanami*, od Eunomijusza, który był niejaki czas biskupem Cyzyku i uczniem Aecyjusza. Mianowali się także *Heterouzyjanami*, ponieważ twierdzili, że syn innej jest istoty od ojca; oraz *Exoukoncyjanami*, bo nauczali, że syn stworzony został z niczego. Sofizmata których używali Aecyjanie, dowodząc, że syn jest młodszym, a zatém niższym od ojca; zarozumiałość, iż za pomocą dyjalektyki znają tak dobrze Boga, jak człowieka; fałszywe mniemanie o Chrystusie, którego zniżali do rzędu stworzeń, to wszystko bardzo złą sławę zjednało Aecyjanom, a ich założycielowi przezwisko Ateusza. Powiadano, że gardząc przykazaniami boskiemi i kościelnemi, utrzymywali nawet że rozpusta jest pozwoloną, jako naturalna potrzeba ciała. Surowe prawa Teodozyjusza W. i jego synów, położyły koniec tej sekcie w państwie rzymskiém. *L. R.*

Aëdon, córka Pandareusa, była żoną Zatusa, a matką Itylusa. Zazdroszcząc Niobie (ob.) licznego i zdrowego potomstwa, chciała zamordować najstarszego jéj syna, lecz przez pomyłkę zabiła własnego. Na prośby swe przemieniona przez Jowisza w słowika (grec. aëdon), w bezustannych skargach śmierć syna opiewa. Myt ten przekształcono później w ten sposób: Aëdon chełpiła się z mężem swym Polytechnusem rzeźbiarzem, któremu w pracy pomagała, że w większej żyją małżeńskiej zgodzie, niż sam Jowisz z Junoną. By ich ukarać, Juno wzbudziła między niemi spór o lepsze w wykonaniu dzieła sztuki, które właśnie mieli pod ręką, i stanął zakład, że kto je pierwszy ukończy od drugiego, otrzyma niewolnika w darze. Aëdon wygrała zakład; Polytechnus więc udał się do siostry jej Chaledonidy, i tę pod pozorem, że żona pragnie się z nią widzieć, uprowadził z domu. W drodze ją zniesławił, w szaty niewolnicze oblekł, i grożąc śmiercią, jeżeli komukolwiek powie o tém co zaszło, przywiódł do siostry jako niewolnicę. Po niejakim czasie Aëdon, usłyszawszy skargi siostry (mniemającej że jest samą), dowiedziała się o niegodnym postępku męża, i by się wraz z siostrą nad nim pomścić, własnego mu syna Itysa zabitego podała na półmisku za strawę. Poznawszy co zjadł, Polytechnus zaczął obie siostry ścigać aż do domu ich ojca, dokąd uciekły; tam jednak schwytany, skrepowany i miodem wysmarowany, w tym stanie wystawiony był na pastwę żywiołów. Ulitowawszy się nad nim Aëdon, wyswobodziła go z więzów, za co byłaby padła pod razami brata, gdyby bogowie, ujmując się za nieszczęśliwą rodziną, nie byli przemienili owego brata w dudka, Polytechnusa w pelikana, Pandareusa w orła morskiego, Chelidonidę w jaskółkę, a ją samą w słowika.

Aegidius Romanus, był uczniem ś. Tomasza, pierwszy bronił swego nauczyciela. W młodości wstąpił do Augustyjanów Eremitów, a filozofii i teologii uczył się od śś. Bonawentury i Tomasza. Następnie był nauczycielem Filipa Pięknego króla francuzkiego. W r. 1296 został arcybiskupem w Bourges, a umarł jako kardynał r. 1316. Pisał wiele dzieł o teologii i filozofii, a między innemi wykład niektórych ksiąg Arystotelesa, rozprawy metafizyczne, komentarze nad sentencyjami Lombarda. Tłomaczył się jaśniej od innych, w tym przedmiocie piszących, przez co charaktery filozofii scholastycznej, wybitniejsze są w jego pismach. *Jan z Głogowy*, professor akademii krakowskiej, gorliwie zajmujący się scholastyczną filozofiją, wydał dzieło pod tytułem: *Excellentissimi artium et sacrae theologie doctoris domini* **Aegidii Romani** *archipraesulis bituricensis, ordinis eremitarum sancti Augustini, in libros Aristotelis interpretatio fidelissima, anno Domini* 1501 *currente per M. Johannem Glogoviensem fidelissime repetita, ad laudem Dei omni doctrina omnis disciplini* i t. d.

Aelia Capitolina nazwane zostało miasto, wzniesione na gruzach zburzonej Jerozolimy, z rozkazu cesarza rzymskiego Aeliusza Hadryjana. Miasto rzeczone zbudowane, według Dyjona Kassyjusza, około r. 133 po Chrystusie, zaś według kronikarza kościelnego Euzebijusza r. 136 po Chrystusie, zaludnione było kolonistami pochodzenia obcego, a Żydom pod zagrożeniem kary śmierci wzbroniono zbliżać się do miejsc świętych. Co więcej, aby słowa Chrystusa zupełnie się spełniły, na miejscu gdzie był kościół Jehowy, postawiono świątynię Jowisza kapitolińskiego (*Dio Cassius*, LXIX, c. 12—14).

Aelius Donatus, sławny grammatyk, który żył około 354 r. po nar. Chr. Był nauczycielem ś. Hieronima i napisał grammatykę łacińską w dwóch częściach: 1) *Ars, sive editio prima de litteris syllabisque, pedibus et tonis.* 2) *Editio secunda de octo partibus orationis.* Z tej książki uczono dzieci przez wszystkie wieki średnie. W Polsce wydrukowano ją po raz pierwszy w Krakowie 1509 r. z objaśnieniem Jana z Głogowy; a ostatni raz wyszła w 1795 r. Z tych dzieł Donata pierwsze nazywało się *majus alphabetum* albo *Donatus major*, a drugie *octo partes orationis* albo *Donatus minor.*

Aelopantalion podobnie jak Melodikon (ob.), jest narzędziem muzycznem klawiszowém, w którem powietrze z miechów nadymanych nogami grającego zgęszczone i wepchnięte w trąby różnej wielkości, zmusza języczki metalowe do drgania i wydania tonu. Instrument ten wynaleziony i zastosowany do użycia przez Brunnera i Hoffmana w Warszawie około r. 1828 (Ob. Biblioteka Warszawska z r. 1847, tom II).

Aeneas Jan, jeden z współtłumaczów i wykładaczów sławnej biblii braci czeskich, zwanej od miejsca wydania „Kralicką,“ 6 t. in 4, drukowanej w latach 1579—1593. (Ob. „Biblija“).

Aeneas Sylvius (ob. *Pijus II*).

Aepinus (Franciszek Maryja Ulrich Teodor), sławny fizyk, urodził się w Rostocku 1724 r., umarł w Dorpacie 1802 r. Aepinus zajmował się głównie elektrycznością i jemu to właściwie przypisują wynalezienie kondensatora elektrycznego i elektroforu. Powołany na członka akademii petersburgskiej w r. 1757, Aepinus, pełnił potem obowiązki professora fizyki i matematyki przy W. Księciu Pawle, synie cesarza Piotra III, następnie został generalnym inspektorem szkół. Główne jego dzieło jest: *Tentamen Theoriae Electricitatis et Magnetismi* (Petersburg 1759).

Aërodynamika inaczej **Pneumatyka** (*äer* powietrze, *dinamis* siła). Jest część aeromechaniki, zastanawiająca się nad gazami, a szczególniej nad powietrzem atmosferycznem w ruchu będącem. Tutaj należą prawa wypływu powietrza z naczyń, które, podobnie jak przy wodzie, odbywać się może pod wpływem ciśnienia jednostajnego, albo zmniejszającego się, tudzież otworami w cienkiej ścianie naczynia znajdującemi się, lub przez rurki w otwory wstawione. Zjawiska ściśnienia w strumieniu wypływającym mają miejsce tutaj, podobnie jak przy wodzie. Tutaj uważa się także opór, jakiego powietrze doznaje, przepływając przez rury długie lub kanały, pochodzący od tarcia, które zależąc od materyjału z jakiego też rury są zrobione, jest proporcyjonalny długości kanału, kwadratowi z prędkości poruszającego się powietrza, a odwrotnie proporcyjonalny średnicy kanału. Do Aërodynamiki należy mierzenie prędkości poruszania się powietrza, i opisanie i użycie narzędzi do tego celu służących, a nazywanych powszechnie anemometrami (ob.). Tutaj należą prawa uderzania powietrza o powierzchnie ciał, przyczem na szczególną uwagę zasługuje działanie, wywierane uderzaniem nieograniczonego strumienia na powierzchnię ciał (koła wietrzne), które podobnie

jak przy wodzie, jest proporcyjonalne kwadratowi z prędkości. Prawa poruszania się ciał stałych w powietrzu, także do tej nauki należą. Ruch ciała własnym ciężarem spadającego w powietrzu, ciągle zbliża się do ruchu jednostajnie przyspieszonego tak, że po upływie pewnego czasu, za taki może być uważany, chociaż ściśle biorąc, nigdy nim nie jest.

Aërografija albo **Aërologija,** jest nauka o własnościach powietrza, jego składzie, ciężarze, ciężkości gatunkowej, zdolności łamania światła, jego cieple gatunkowém, rozszerzalności, zdolności pochłaniania wilgoci i t. d.

Aërolit (z greckiego *aër* powietrze i *lithos* kamień). Tak nazywają massy kamieniste, spadające z atmosfery na ziemię i powstające z pęknięcia meteorów ognistych, inaczej bolidami zwanych. Meteory ogniste okazują się niespodzianie w atmosferze, w postaci kul świetnych, poruszają się w niej z nadzwyczajną prędkością, która niekiedy prędkości ziemi w jej biegu nie ustępuje, światło przez nie wydawane bywa widzialne przez czas jednej, lub dwóch minut, poczem gasną i na miejsce jasności daje się widzieć mgła, do dymu podobna, która wkrótce znika zupełnie. W krótkim czasie po zgaśnięciu daje się słyszeć dwu lub trzykrotny huk, podobny do wystrzału z działa większego kalibru, a następnie grzmot głuchy. Te są zjawiska towarzyszące pęknięciu kuli, której części w rozmaitych kierunkach rozrzucone, spadają na ziemię ze świstem, i tak wielką prędkością, iż częstokroć na kilka stóp w ziemi się zagłębiają. Aërolity w chwili spadnięcia na ziemię bywają gorące, i wydają zapach siarki spalonej lub prochu strzelniczego. Takie zjawiska dostrzegamy we wszystkich szerokościach geograficznych. Wszystkie Aërolity są do siebie podobne, przedstawiają się w postaci kamieni nieforemnych, których powierzchnia z wielu nierównościami, pokryta jakby emaliją czarną, na pół linii grubą, krawędzie ich mają na sobie widoczne ślady stopienia, w odłamie są ziemiste, koloru szarego. Bywają one już twarde, już kruche, cięż. gat. 3,50. Spadanie Aërolitów, a tém samém, wspominanego przez starożytnych pisarzy deszczu kamienistego, dopiero w nowszych czasach przez Chladni'ego zostało stanowczo dowiedzionem. Ciała, wchodzące do składu Aërolitów, są prawie zawsze jednakowe, a mianowicie: żelazo, krzemionka, nikiel, w mniejszej ilości tlenki chromu i manganezu, siarka, wapno, magnezyja, glina, niekiedy także soda, potaż, woda, węgiel, kwas solny, miedź i cyna. Żelaza i krzemionki nigdy w nich nie brakuje. Prócz Aërolitów właściwych, policzyć tutaj należy spadające na ziemię żelazo meteoryczne, które jest czystém żelazem, i napotyka się niekiedy w bardzo znacznych massach. Dla wytłumaczenia pochodzenia Aërolitów, podano dotąd cztery teoryje główne. Naprzód, niektórzy fizycy, a mianowicie bracia Deluc utrzymywali, że one są ciałami wyrzucanemi przez wulkany ziemskie, lecz mniemanie to utrzymać się nie może, już to z przyczyny, że wyrzuty wulkaniczne są różnej od Aërolitów natury, już też, że wulkany ziemskie nie przedstawiają dostatecznej siły rzutu, aby ich produkta mogły się wznosić do takiej wysokości, z którejby z dostrzeganą prędkością na ziemię spadały. W 1795 r. Olbers wynurzył zdanie, że Aërolity są wyrzutami wulkanów księżyca, a nawet na przypadek spoczynku ziemi i księżyca rachunkiem dowiódł, że ciała wyrzucone na księżycu, mogłyby spaść na ziemię; zdanie to w r. 1802 poparł Laplace, który możliwość tego zjawiska w zwykłym stanie ziemi i księżyca rachunkiem okazał i dowiódł, że ciało na księżycu rzucone ku ziemi z prędkością 8,000 stóp na sekundę, nie spadnie na księżyc, lecz skutkiem przyciągania ziemi po 60 do 70 godzinach z prędkością $1\frac{1}{2}$ mili na sekundę dojdzie do powierzchni ziemi. Opierając się na tém Vauquelin, Prechtl, Fourcroy, Berzeliusz, przyznali Aërolitom pochodzenie księżycowe, dowodząc, że ponieważ one

zawierają żelazo w stanie metalicznym, nie mogą więc pochodzić z miejsc posiadających wodę, której tlen połączyłby się z żelazem, lecz z księżyca na którym woda się nie znajduje. Lecz i ta teoryja nie wytrzyma krytyki już to dla braku dostatecznych dowodów o istnieniu wulkanów na księżycu, już z powodu ogromnej siły rzutu, którąby im przypisać należało. Wielu, a w nowszych czasach Egem, utrzymywał, że Aërolity są pochodzenia atmosferycznego, to jest, że tworzą się drogą nieznanych działań chemicznych, w granicach atmosfery ziemskiej z gazów wznoszących się z ziemi; przeciwko zdaniu temu walczy ogromna wysokość, w jakiej kule ogniste widzieć się dają. Najpodobniejsze do prawdy, chociaż nie dające rękojmi pewności pochodzenia Aërolitów, jest przypuszczenie Chladni'ego (Chladpi) w r. 1819 ogłoszone, a obecnie z pomiędzy wielu, przez A. Humboldta popierane, że Aërolity są pochodzenia kosmicznego, to jest, że massy będące, albo odłamkami jakiego większego ciała niebieskiego, albo też same przez się małemi ciałami planetarnemi, krążąc w przestrzeni, spadają na ziemię skoro w drodze swojej zbliżą się do niej dostatecznie. Ponieważ i ta najprawdopodobniejsza hipoteza nie zadawalniającą z wielu względów się wydaje, przeto na wyjaśnieniu tém poprzestawać nie należy, lecz owszem pracować potrzeba nad jej stwierdzeniem lub obaleniem. Aërolity zwane są inaczej bolidami, meteorolitami, ceraunitami, kamieniami piorunowemi, kamieniami niebieskiemi, księżycowemi, kamieniami meteorycznemi, uranolitami i t. d. Chemik angielski Howard, ułożył spis Aërolitów od najdawniejszych czasów do 1818 r., Chladni doprowadził go do 1824 r. Wymienimy niektóre znakomitsze Aërolity. W czasach Anaxagorasa spadł kamień czarniawy wielkości wozu, nad rzeką Aegos-Potamos w Tracyi, który był widzialny jeszcze w czasach cesarza Wespazyjana. Plinijusz widział kamienie spadające w Gallii narbońskiej. D. 7 Listop. 1492 r., spadł kamień pod Ensisheim, w Alzacyi, ważący 260 funtów, dochowany dotąd w bibliotece kolmarskiej, lecz zapewne oddzielono od niego część znaczną, gdyż obecnie waży 150 funtów. Roku 1776 spadł deszcz kamienisty na Wołyniu, około Owrucza. Dnia 4 Stycz. 1796 r. spadły kamienie meteoryczne około Białej-Cerkwi, w gubernii kijowskiej. Dnia 26 Kwietnia 1803 r., deszcz kamienisty spadł wśród dnia na miasteczko l'Aigle w Normandyi, gdzie zwierzchność miejscowa sporządziła protokół wypadku, który niepodlega żadnej wątpliwości; zebrano tam przeszło 2,000 Aërolitów na przestrzeni 2 ½ mil franc., po nad którą przeszedł meteor. Dnia 15 Lutego 1818 r. spadł kamień na Wołyniu koło Zaborzycy, rozbierany przez Laugier'a. Dnia 10 Sierpnia 1818 roku, w gubernii smoleńskiej, w Słobodce, spadł kamień ważący 7 funt., który się zagłębił w ziemi na 15 cali, i miał powierzchnię brunatną, posianą ciemniejszemi plamami. D. 12 Lipca 1820 r., w Lixnie, w powiecie dynaburgskim ujrzano meteor ognisty, który rozpękł się przy towarzyszeniu trzechkrotnego huku, tak mocnego, że na 15 wiorst do koła był słyszanym, z niego spadł kamień około 40 fun. ważący na polach wsi Łazdanowa z taką gwałtownością, że zagłębił się w ziemię na 1 ½ stopy, lecz z tego kamienia zaledwie kilka kawałków zebrać się udało, gdyż zaraz po spadnięciu przez obecnych wieśniaków został pokruszony; drugi kamień wpadł w jezioro Kołupskie, w odległości 4 wiorst; trzeci do rzeki Dubry o 3 wiorsty odległej; większa zaś część kamieni z tego meteoru powstałych, spadła zapewne w poblizkiej puszczy, gdzie świst ztąd pochodzący był słyszany, lecz kamienie nie zostały odszukane. Dnia 5 Czerwca 1821 w Privas spadł kamień ważący 92 kilogrammy, który się zagłębił na kilka cali i obecnie jest zachowany w Muzeum historyi naturalnej w Paryżu. W wielu zbiorach znajduje się żelazo, podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, pochodzenia meteorycznego; do takich na-

leży: massa widziana przez Pallas'a, w Krasnojarsku w Syberyi; ułamek znajdujący się w cesarskim gabinecie w Wiedniu, pochodzący zapewne z Norwegii; massa ważąca 4 funty, znajdująca się w Gota. W powiecie rzeczyckim na gruntach majątku Brahina, znaleziono 2 bryły żelaza meteorycznego, których rozbiór chemiczny ogłosił Jędrzej Śniadecki, w Dzienniku wileńskim z r. 1822. Jedynym przypadkiem Aërolitów składających się z warstw równoodległych, w których żelazo znajduje się w kryształach romboedrycznych i oktaedrach, jest massa, która spadła w Agram 1751 r. Kilka innych mass podobnych znaleziono na prawym brzegu Senegalu; na przylądku Dobrej-Nadziei; w różnych miejscach Mexyku. W Brezylii, w prowincyi Bahia, znajduje się massa na 7 stóp długa, 4 stóp szeroka i 2 stopy gruba, ważąca około 14,000 funtów. W okolicach Bitburgu, niedaleko Trewiru, znaleziono massę, ważącą 3,300 funt. We wschodniej Azyi, niedaleko ujścia rzeki Żółtej, miano znaleźć massę około 40 stóp wysoką, Mongołowie, którzy ją nazywają *Khadasut filao* (skała biegunowa), utrzymują, że spadła w skutek meteoru ognistego. Massę zawierającą arszenik zamiast niklu, znaleziono w Akwisgranie, inną na wzgórzu Brianza w medyjolańskiém i w Groshamsdorff. Massa ostatnia, która według Klaproth'a zawierała nieco ołowiu i miedzi, zapewne została przetopioną, a okazywane w Frejbergu i Dreznie kawałki są stalą topioną, którą na miejsce jej umieszczono. Najlepszém dziełem o Aërolitach jest dzieło Chladniego: *Ueber Feuermeteore und die mit denselben herabgefallenen Massen*, Wiedeń 1819. Jego wielki zbiór Aërolitów znajduje się obecnie w Berlinie. *J. P-z.*

Aërologija (ob. *Aërografija*).

Aëromancyja (z greckiego *aër* powietrze, *manteia* odgadywanie), oznaczała u starożytnych sztukę odgadywania przyszłości ze zjawisk dostrzeganych w powietrzu.

Aëromechanika, jest nauka zastanawiająca się nad powietrzem pod względem skutków, jakie ono z przyczyny swojej ciężkości i rozprężliwości wydać jest zdolne, tudzież wyprowadza prawa działania powietrza tego rodzaju. Jakkolwiek w aeromechanice mówi się o wszystkich ciałach lotnych (gazach), przecież głównie ma się na celu powietrze, które z przyczyny ważności praktycznej na szczególną uwagę zasługuje. Części aeromechaniki są aerostatyka (ob.) i aerodynamika (ob).

Aërometr, (z greckiego *äer* powietrze, *metron* miara), narzędzie służące do oznaczenia składu, gęstości, ciężkości gatunkowej powietrza i w ogólności jakiegokolwiek płynu sprężystego, czyli gazu. Hall nazwał tak narzędzie swego wynalazku, służące do oznaczania poprawek, przy wynajdywaniu średniej objętości gazów.

Aërometryja, jest nauka mająca na celu poznanie i oznaczenie działania powietrza pod względem skutków mechanicznych, biorąc przytém na szczególną uwagę jego gęstość i rozszerzalność.

Aëronauta, tém nazwiskiem oznaczają żeglarza powietrznego.

Aëronautyka, (z greckiego *aër* powietrze, *nautike* pływanie). Jest sztuka wznoszenia się i żeglowania w powietrzu, za pomocą balonu (ob. *Aerostat*).

Aërostat (Balon, z łacińskiego *aër* powietrze, i *stare* stać). Ponieważ powietrze jest płynem, którego cząstki mogą się z największą łatwością poruszać we wszystkich kierunkach, przeto wszelkie ciało znajdujące się w powietrzu, podobnie jak zanurzone w wodzie, traci tyle swego ciężaru, ile waży powietrze zajmujące przestrzeń ciałem wypełnioną. Jeżeli więc ciało zanurzone w wodzie, ważące mniej jak woda jednakowej z nim objętości, pływa na jej powierzchni, przeto i ciało znajdujące się w powietrzu, którego ciężar mniejszy jest od ciężaru takiej samej

objętości powietrza, wznosić się musi, co z przyczyny zmniejszającej się ku górze gęstości, a tém samém i ciężkości powietrza, dziać się będzie dopóty, dopóki nie dojdzie do warstw atmosfery, w których ciężar ciała wznoszącego się, zrówna się z ciężarem powietrza takiej samej objętości. Aërostat składa się z balonu, czyli powłoki kulistej, z materyi jedwabnej napojonej kauczukiem, nieprzepuszczającej gazów, która wypełnia się wodorem. Balon pokryty jest siatką, przymocowaną do koła drewnianego otaczającego go, zwanego równikiem, do którego przywiązane są liny unoszące poniżej balonu znajdujący się kosz lub łódkę, do której siada podróżny. W łódce znajduje się piasek, jako balast, kotwica, za pomocą której żeglarz wstrzymuje bieg, zbliżywszy się do ziemi. U wierzchołka balonu znajduje się klapa, którą linką od niej aż do łódki sięgającą można otwierać i tym sposobem gaz upuszczać, chcąc spuścić się na ziemię. Napotykamy ślady dowodzące, że ludzie od najdawniejszych czasów marzyli o sposobach wznoszenia się w powietrze, i usiłowali dopiąć tego celu za pomocą przyrządu naśladującego skrzydło ptasie. Aulu-Gelle mówiąc o drewnianym gołębiu Archytasa, powiada, że on utrzymywał się środkami równowagi i miał sobie nadany popęd do wznoszenia się od powietrza, które wewnątrz zawierał. Widoczny jest błąd w przypuszczeniu tutaj gazu lekkiego, gdyż gaz niebyłby w stanie unieść przyrządu drewnianego. Roger Bakon powziął także myśl zbudowania machiny, za pomocą której możnaby się wznosić i kierować w powietrzu. Łukasz Piotrowski, szlachcic podlaski, pisarz sławny grammatyki łacińskiej, autor wielu dyjalogów, któremi bawił Władysława IV, będąc w akademii krakowskiej professorem, podczas przedstawienia własnego dyjalogu, tak sztucznie udawał genijusza, iż przez dach *Nowodworskiej bursy*, z przedmieścia *Retoryka* zwanego, na teatrum przyleciał i po odprawionej scenie, z teatru na swoje odleciał miejsce. W roku 1670 Lana postanowił zbudować statek powietrzny, unoszony czterema kulami miedziannemi próżnémi. Galien ogłosił 1755 r. w Avignon pismo pod tytułem: *Sztuka żeglowania w powietrzu*, w którém zaleca zbudować niezmierny balon, napełniony powietrzem. Nakoniec, po odkryciach Montgolfiera, Anglicy usiłowali dowieść, że po odkryciu lekkości wodoru przez Cavendisha, Black napełniał tym gazem pęcherze, lecz one z powodu ciężkości swojej wznosić się nie mogły, a ściany balonów papierowych nie były w stanie utrzymać gazu, który przez ich pory przechodził. Wreszcie przytaczają, że Cavallo napełniał wodorem pęcherzyki mydlane, i że te wznosiły się aż do sufitu pokoju, w którym doświadczenia robiono. Pomimo tego pewném jest, że wszystkie te doświadczenia nie wyszły po za obręb laboratoryjów, w których były robione, i że wynalazcą balonów jest Montgolfier (Stefan), który paląc stare szpargały, dostrzegł, że torebki papierowe, których brzegi były zapalone, wznosiły się w powietrze i to naprowadziło go na odkrycie balonów. Inni utrzymują, że Stefan Montgolfier przeczytawszy dzieła Priestleya o gęstości gazów, został uderzony nagłą myślą, że zamknąwszy gaz lekszy od powietrza w powłoce nieprzepuszczającej go, można wznosić do góry rozmaite ciężary a nawet i ludzi. Józef dowiedziawszy się o tém od brata swego Stefana, wykonał szereg doświadczeń w Awinionie 1782 r., a przekonawszy się, że wodor zbyt łatwo przez powłoki przechodzi, szukał innego gazu, i znalazł go w dymie ze spalenia słomy i wełny pochodzącym, z którym doświadczenie około Annonay powiodło się. Ponieważ stany Vivarais były zgromadzone, przeto bracia Montgolfierowie zaprosili je na doświadczenie, które wykonali z balonem 110 stóp obwodu mającym, zrobionym z płótna pokrytego papierem, napełnionym gazem im wiadomym, a który dziesięciu ludzi zaledwie utrzymać zdołało. Balon wzniósł się do wysokości tysiąca sążni (toises), a następnie spadł powoli w winnicach sąsiednich.

Skoro dowiedziano się o tém doświadczeniu, uczeni powtórzyli je, lecz, że gaz przez Montgolfierów użyty był im niewiadomy, przeto zaczęli używać wodoru, który wtenczas był znany pod nazwą powietrza palnego. Charles w miejsce papieru umyślił użyć tafty napojonej kauczukiem, i ogłosił składkę narodową na wykonanie doświadczenia, po złożeniu której, Charles przystąpił do napełnienia gazem pierwszego balonu. Nie bez trudności, używszy tysiąc funtów żelaza i 498 funtów kwasu siarczannego, zdołano w ciągu czterech dni napełnić balon cztery metry średnicy mający, a zdolny unieść zaledwie 18 funtów. 26 Sierp. 1783 r. balon był skończonym, a dnia następnego o piątej po południu został puszczonym z placu marsowego w obec licznie zgromadzonej publiczności. Wzniósł się przy biciu z dział z taką szybkością, że po dwóch minutach znikł w chmurze, a po trzech kwadransach spadł około Ecouen. Wkrótce potém przybył do Paryża Montgolfier, a na zaproszenie akademii, zbudował balon na koszt tego ciała uczonego, który był 70 stóp wysoki a miał 40 stóp w średnicy, napełniony został bardzo prędko za pomocą mocnego ognia ze słomy i wełny, lecz deszcz ulewny i wicher zniszczyły machinę. Inne doświadczenie wykonano w siedm dni później w Wersalu w obecności króla z balonem, zbudowanym z płótna, oklejonego kolorowym papierem i stosownie ozdobionym. Chociaż balon u wierzchołka przez wiatr został nieco uszkodzony, wzniósł się przecież do wysokości 240 sążni unosząc z sobą klatkę z baranem, kogutem i kaczką; w tej wysokości pozostał czas niejaki, a następnie spadł w lasku Vaucresson. Te doświadczenia natchnęły ludzi myślą wznoszenia się balonami. Montgolfier zbudował machinę 70 stóp wysoką i 46 stóp średnicy mającą, pod którą znajdowała się galeryjka 24 stóp średnicy mająca. W środku był otwór, pod którym na łańcuchach zawieszono żelazny przyrząd do utrzymywania ognia ze słomy i wełny. Pilatre de Rozier trzy razy wzniósł się tym balonem, utrzymywanym linami. Następnie towarzyszył mu Giroud de Villette a później margrabia d'Arlandes. W kilka miesięcy potém, damy nawet do najznakomitszych rodzin należące, szukały rozrywki w wznoszeniu się balonami. Lecz wszystko to było jeszcze igraszką, i dopiero 21 Listopada 1783 r. Pilatre de Rozier i d'Arlandes wznieśli się balonem swobodnym, przyczém narazili się na niebezpieczeństwo skutkiem zapalenia się balonu, ledwie gąbkami zmoczonemi w wodzie zdołali szerzenie się ognia powstrzymać, i zdrowi spuścili się na ziemię. Drugie wzniesienie odbyło się 1 Grudnia 1783 r. balonem 20 stóp średnicy mającym, zrobionym z tafty napojonej kauczukiem i napełnionym wodorem, w którém przyjęli udział Charles i Robert. To wzniesienie się sprawiło wielkie wrażenie w Paryżu; akademija sztuk udzieliła tytuł członków nadliczbowych Montgolfier'owi, Charles'owi, Robertowi, Pilatre de Rozier'owi i d'Arlandes'owi, a prócz tego każdy otrzymał stosowne wynagrodzenie, a nawet ród Montgolfierów do godności szlacheckiej został wyniesiony. Trzeci raz wznieśli się w Lyonie dnia 19 Stycznia 1784 r., Montgolfier starszy, Pilatre de Rozier, Fontaine, książę de Ligne i kilka innych znakomitych osób, balonem 126 stóp wysokim i 100 stóp średnicy mającym. Potém zaczęto wszędzie naśladować śmiałych żeglarzy powietrznych; z pomiędzy ciekawych tego rodzaju wypadków, wspomniemy o Blanchardzie, który razem z Dr. Jefferies przebył przestrzeń nad kanałem La Manche pomiędzy Douvr'em a Calais, w dwóch i pół godzinach 7 Stycznia 1785 r. Dnia 16 Czerwca tegoż roku, Pilatre de Rozier razem ze swoim towarzyszem Romain'em, wzniósł się balonem, składającym się z jednej części urządzonej sposobem Montgolfiera i z drugiej nad tamtą napełnionej wodorem, lecz jak łatwo było przewidzieć, nastąpiła explozyja, skutkiem której obadwaj żeglarze śmierć ponieśli. Ten wszakże wypadek nie zmniejszył odwagi aeronau-

tów, utworzono nawet korpus aërostierów (ob.) wojskowych i szkołę budowy aërostatów w Meudon. Blanchard dodał do balonu spadochron, na którym spuszczał na ziemię zwierzęta, a panna Garnerin 1 Brumera r. VI sama tym sposobem wróciła na ziemię. W roku 1788 gdy Blanchard puszczał się w Warszawie balonem z pałacu Mniszchowskiego, towarzyszył mu znany w świecie uczonym Jan Potocki wraz z ulubionym sługą turkiem, i wiernym białym pudlem. Balon spuścił się w Woli. Stanisław August na pamiątkę tej pierwszej napowietrznej żeglugi, wybić kazał medal z popiersiem Piotra Blancharda, i stosownym napisem. Z pomiędzy aeronautów późniejszych, wspomniemy panią Blanchard, która 1819 r. zginęła w Paryżu skutkiem explozyi; hrabiego Zambeccari, który również zginął; Arbana który odbył podróż napowietrzną z Marsylii do Turynu po nad Alpami, a następnie zginął; Green'a, który odbył podróż w 48 godzinach z Londynu do Nassau; braci Godard i nakoniec Poitevin'a, który odbywał podróże wznosząc się w karecie zaprzężonej, na koniu i t. d. Lecz z pomiędzy wszystkich najważniejsze jest wzniesienie się w celu naukowym Gay-Lussac'a najprzód z Biot'em, które nastąpiło 1804 r., a w krótce potém samego Gay-Lussac'a. Uczony ten wzniósł się do wysokości 7,000 metrów, której przedtém żaden człowiek niedościgł. Po nim przedsiębrali i inni fizycy podróże napowietrzne, lecz te żadnej nie przyniosły dla nauki korzyści. Lecz balony dopóty, dopóki nie będą mogły być kierowane, pozostaną więcej przedmiotem zabawy jak pożytku; niepodobna jednak wątpić, aby kiedyś usiłowania pracujących nad tym przedmiotem, nie zostały uwieńczone powodzeniem; dotychczas przecież wszelkie w tej mierze próby, pozostały bezskutecznemi. Oto są ci, którzy dotąd nad tém pracowali: Blanchard, Guyton de Morveau, Robert, Alban i Vallet, Testu-Brissy, Meunier, Lennot, Transon, Petin i Jullien. Franklin niegdyś zapytany o znaczenie tego wynalazku, wyrzekł: dziecię się narodziło; lecz czas pokaże, czylim się sprawiedliwie wyraził o tém, co wieki następne mogą udoskonalić i w użycie wprowadzić. *J. P-z.*

Aërostatyka, (z greckiego *aër* powietrze, *istemi* stoję), jest część aëromechaniki, podająca prawa równowagi powietrza i gazów w ogólności. W tej więc części mówi się o rozprężliwości gazów, to jest o sile z jaką gazy rozszerzają się, a tém samém cisną na otaczające je przedmioty, tudzież o sposobach mierzenia tego ciśnienia za pomocą barometru i manometru. Sposób mierzenia ciśnienia powietrza atmosferycznego i gazów polega na tej zasadzie, że dwa płyny wtenczas są z sobą w równowadze, kiedy wysokości ich kolumn są odwrotnie proporcyjonalne do ich gęstości; to jest jeżeli jeden płyn jest dwa razy rzadszy od drugiego, natenczas kolumna pierwszego jest dwa razy wyższa od kolumny drugiego. Z doświadczeń barometrycznych (ob. *barometr*) znaleziono, że ciśnienie powietrza atmosferycznego (które stosownie do czasu i miejsca bywa rozmaite) w miejscu niewiele wyżej nad poziomem morza znajdującém się, i w stanie średnim atmosfery, równa się ciśnieniu kolumny merkuryjuszu (rtęci) wysokiej na 76 centymetrów = 31,66 cala warszawskiego; ciśnienie więc powietrza atmosferycznego na 1 cal kwadratowy powierzchni, równa się ciężarowi 31,66 cala sześciennego merkuryjuszu, że zaś cal sześcienny merkuryjuszu waży 0,464 funta, przeto ciśnienie atmosfery na powierzchnię 1 cala kwadratowego wynosi funtów 14,69, a na stopę kwadratową funtów 2115. To ciśnienie powietrza atmosferycznego używa się w mechanice jako jedność do mierzenia rozprężliwości gazów, którą wyraża się liczbą ciśnień atmosferycznych, czyli jak się zwykle mówi liczbą atmosfer. W aerostatyce mówi się jeszcze o prawach, według których gazy ściskać się dają, to jest jaki zachodzi związek pomiędzy objętością czyli gęstością gazów i ich rozprężliwością. Ten związek wyraża prawo odkryte przez Mariotta: objętości jednej i tej samej

ilości gazu, mają się do siebie w stosunku odwrotnym ciśnień na nie wywieranych, skąd wypada, że gęstość jednej i tej samej ilości gazu, jest odwrotnie proporcyjonalną objętości, czyli proporcyjonalna ciśnieniu, a nakoniec siła rozpręźliwości jest odwrotnie proporcyjonalna objętości. Z prawa Mariotta oczewiście wypływa, że gęstość i rozpręźliwość powietrza w różnych wysokościach atmosfery jest rozmaita, a mianowicie przy jednakowej temperaturze, jeżeli wysokości w których uważamy warstwy powietrza nad ziemią, stoją w postępie arytmetycznym, ciśnienie powietrza na te warstwy zmniejsza się w postępie geometrycznym, a to posłużyło do mierzenia wysokości za pomocą barometru. Na gęstość i siłę rozpręźliwości gazów wielki ma wpływ temperatura; z doświadczeń Gay-Lussaca przez wielu w nowszych czasach powtórzonych wypada, że przy jednakowej gęstości siła rozpręźliwości, a przy jednakowej sile rozpręźliwości, objętość gazów wzrasta proporcyjonalnie do temperatury. W ostatnich czasach aërostatyką niektórzy nazywają naukę o aërostatach czyli balonach.

Aërostijerzy, ustanowieni podczas pierwszej rewolucyi francuzkiej przez Konwencyję, na wniosek Guyton'a-Morveau, który poradził Komitetowi Ocalenia Publicznego używać aërostatów w celach strategicznych. Rząd wykonanie tego projektu polecił Coutelle'owi, zastrzegając jednakże, iżby przy produkcyi gazu obywał się bez kwasu siarczanego, gdyż siarka jest potrzebną do fabrykacyi prochu. Po kilkomiesięcznej pracy Coutelle w samej rzeczy wystawił balon, na długich sznurach wznoszący się do wysokości 270 sążni, z którego za pomocą perspektywy dokładnie zbadywał ruchy i siłę nieprzyjaciół, swoim zaś udzielał sygnały spuszczanemi po tychże sznurach woreczkami piasku. Otrzymawszy stopień kapitana kompanii *aërostierów*, której uformowanie jemu poruczono, w r. 1794 przy oblężeniu przez Austryjaków miasta Maubeuge, następnie zaś Charleroi i w czasie bitwy pod Fleurus, oraz przy oblężeniu Moguncyi, czynnie do pomyślnego wypadku walki przykładał się. W krótce potém uorganizował drugą kompaniję aërostierów dla armii nadreńskiej; trzecia, pod dowództwem Conte'go, towarzyszyła Bonapartemu do Egiptu. Wszelako niedogodność, wynikająca z ciągnienia balonu sznurami pod wiatr i trudność obserwacyi, z powodu ciągłego chwiania się narzędzi, wreszcie długość czasu potrzebnego na napełnienie aërostatów, spowodowały rychłe zaniechanie tego sposobu użytkowania z nich, a tém samém kompanija aërostierów została rozwiązaną. Próby w tej mierze robiono jeszcze przy pierwszej wyprawie do Algieru i podczas kampanii krymskiej, przy oblężeniu Sewastopola, ale i tu skutek nie odpowiedział oczekiwaniom.

Aeryja, aura, wolne, świeże powietrze. Wyraz przez dawnych polskich używany pisarzy. Tak Wacław Potocki, pisze: „*Żeby zażył aeryi zdrowej, wybrał się na łowy.*“ — W XVII i XVIII wieku, wyraz *aura*, w znaczeniu pogody, wszedł w powszednią mowę. Tak wyrażano: „*pogodna aura, mroźna lub wilgotna aura.*“

Aeryjusz i Aeryjanie. Aeryjusz żył wtedy jeszcze gdy ś. Epifanijusz pisał przeciw niemu w r. 376. Będąc zakonnikiem, prowadził żywot ascetyczny, z przyjacielem swoim Eustacyjuszem; lecz gdy ten został biskupem Sebaste w Armenii, Aeryjusz pragnący tej godności, powziął ku niemu zazdrość i nienawiść, których przełamać nie mogły życzliwe względy przyjaciela. Opuścił powierzony mu przez niego szpital dyjecezalny, i wystąpił jawnie przeciw zwierzchnictwu biskupów nad kapłanami, twierdząc, że są równi między sobą. Potępiał także wszystkie obrzędy kościelne, obchód świąt, a zwłaszcza Wielkanocy, którą nazywał żydowskim zabobonem. Szydził z modlitw i dobrych uczynków za umarłych, dowodząc, że jeżeli są przydatne im na co, tedy nie masz potrzeby żyć świątobliwie. Odrzucał

także stałe posty. Wielką liczbę osób płci obojga pociągnął do swej sekty; zgromadzali się w lasach, jaskiniach, na otwartém polu. Pościli w niedzielę, a we środę i piątek, nawet w wielkim tygodniu, jedli z mięsem, pili, bawili się i najgrawali się z katolików. Sekta Aeryjanów istniała jeszcze za czasów ś. Augustyna.

Aëtius, lekarz grecki z Amidy, w Mezopotamii, nad Tygrem. Uczył się medycyny w Alexandryi i tamże sztukę swą z wielkiém powodzeniem wykonywał. Żył w połowie VI wieku ery chrześcijańskiej. W dziele swojém *Tetrabiblos* na 16 ksiąg podzieloném, nietylko zebrał wiadomości najważniejsze z dzieł wszystkich swoich sławnych poprzedników, ale nadto dołączył do nich własne spostrzeżenia, mianowicie nad chorobami oczu i środkami zewnętrznemi, których wielkim był lubownikiem, szczególniej też źródełek. Chirurgiczne wiadomości jego są wyborne; anatomiję zdaje się zupełnie zaniedbał. Z dzieł jego ośm tylko ksiąg wydrukowano w oryginale greckim r. 1534 w Wenecyi, pozostałe zaś ośm zachowano w biblijotece Wiedeńskiej. Później Jan Coronarius i Jan Montani wydali całe dzieło w przekładzie łacińskim r. 1543 w Wenecyi i 1549 w Bazylei. Dzieła jego wyszły także w Paryżu 1567 r. in folio, pomiędzy *Medicae artis principes*.

Aëtius, wódz rzymski, syn Scyty Gaudencjusza, wychowany był na dworze Alaryka, gdzie się wyuczył sztuki wojennej barbarzyńców. W 424 roku Aëtius przyprowadził do Włoch około 60,000 Hunnów na usługi Placydyi matki i opiekunki Walentynijana III. Cesarzowa, poznawszy zdolności młodego wodza, powierzyła mu dowództwo nad Italiją i Galliją. — Ze śmiercią Bonifacego, rządcy Afryki, Aëtius doszedł do największej potęgi i znaczenia w zachodniém państwie rzymskiém. W tymże czasie, Atylla wódz Hunnów, biczem bożym zwany, wtargnął do Włoch i Gallii z niezliczonemi tłumami barbarzyńców, ale zręczny i odważny Aëtius, zabiegł mu drogę pod Châlons nad rzeką Marną, i przy pomocy Wissygotów, Franków i Burgundów, poraził na głowę niezwyciężonego dotąd Atyllę.—Bitwa pod Châlons uratowała od zguby na czas niejakiś państwo rzymskie: jednakże niewdzięczny Walentynijan III, obawiając się Aëtiusa, zamordował go własną ręką w 453 r. — Niektórzy historycy nazywają Aëtiusa *ostatnim Rzymianinem*.

Aetyt (z greckiego *aëtos* orzeł), odmiana rudy żelaznej zwanej żelaziakiem brunatnym, zawierająca wewnątrz jądro ruchome. Starożytni zwali to ciało kamieniem orlim, w przekonaniu, że pochodzi z gniazd orlich; przypisywali mu też własności cudowne: noszenie go przez kobiety ciężarne, miało chronić od poronień, ułatwiać porody, a nadto miał pomagać w odszukaniu złodziei i t. d. Dość jest pospolity we Francyi pod Trevoux i w okolicach Alais.

Afanez (*Aphanèse*). Minerał odnoszący się do arszenijanów miedzi i oznaczony wzorem chemicznym (AsO_5, PhO_5) 6 CuO + 3 Aq. (Damour).— Przedstawia on się w blaszkach skośnych, w massach krystallicznych blaszkowych, z połyskiem dosyć mocnym. Phillips, który pierwszy wyróżnił tę odmianę arszenijanu miedzi, naznacza jéj za pierwotną krystalliczną formę słup rombowy ukośny. Barwy zielono-błękitnawej bardzo ciemnej, w proszku błękitno-zielonawej. Rysuje gips, a rysowany jest wapieniem; c. g. 4, 31. Ogrzewany w kolbie wydziela wodę i czernieje, pod dmuchawką czernieje i topi się. Na węglu topi się łatwo z wydzieleniem pary arszenikowej i pozostawia kulkę kowalną miedzi, czerwoną zewnątrz, a wewnątrz porowa. *K. J.*

Afelijum (Aphelium), (z greckiego *apo* daleko i *helios* słońce). Punkt drogi planety najbardziej oddalony od słońca nazywa się Afelium, punkt zaś tejże drogi najbliższy słońca nazywa się perihelium. Ponieważ planety odbywają bieg po eli-

psach, w których wspólném jedném ognisku znajduje się słońce, przeto Afelium i perihelium są końcami osi wielkiej drogi planety, czyli są absydami (ob.). W dawniejszych systematach asroonomii, gdy przypuszczano że ziemia jest w środku wszechświata i około niej wszystkie ciała biegi swoje odbywają, używano wyrazów *apogeum* i *perigeum*, któremi oznaczano punkta najdalszego i najbliższego znajdowania się rozmaitych ciał względem ziemi. Jeszcze dzisiaj mówią słońce jest w apogeum, zamiast ściśle mówić ziemia jest w swojém Afelium. Ponieważ księżyc obiega około ziemi po elipsie, w której jedném ognisku znajduje się ziemia, przeto słusznie się mówi, że księżyc znajduje się w apogeum lub perigeum, kiedy on jest najdalej lub najbliżej względem ziemi. Apsydy skutkiem wzajemnego przyciągania planet mają ruch nieustający od zachodu na wschód, oprócz planety Wenus, której ruch jest przeciwny. Prędkość tego ruchu dla rozmaitych planet jest rozmaita.

Afer Dionisius, wydał w Krakowie 1504 r. dzieło w przedmiocie geografii starożytnej pod tytułem: *De situ orbis, Cosmographia.*

Afer Dcmicyjusz, mówca rzymski, urodził się w Nimes na lat 15 przed Chrystusem. Pod cesarzem Tyberyjuszem był pretorem, następnie przez denuncyjacyje, usiłował dojść do znaczenia i majątku. Jakoż udało mu się: odgadując zamysł Tyberyjusza, pragnącego zguby Agrypiny, oskarżył Klaudyję Pulchrę, krewną Agrypiny, o niemoralne stosunki z niejakim Furnusem. Tyberyjusz poznał się na tém i zrobił go sędzią. Pulchra na śmierć skazaną została. Wkrótce potém Afer wystąpił jako oskarzyciel syna tej sławnej Rzymianki, Varusa Quintiliusa, człowieka bogatego i spokrewnionego z Cezarem. Afer prędko też zbierał pieniądze, lecz jeszcze prędzej na rozpustę je trwonił. Pod Kaligulą był konsulem; umarł w późnym wieku w skutek przeładowania żołądka. O ile Afer złym był człowiekiem, o tyle genijalnym mówcą; świadczą o tém Kwintylian, uczeń jego, i Tacyt, który chociaż nie może mu darować jego delatorskiego charakteru, mieści go jednak w rzędzie najpierwszych mówców. Na obronę Afra to można powiedzieć, iż jest on smutnym przykładem alternatywy, w jakiej się znajdowali prawie wszyscy sławni mówcy pod tyraniją cezarów, iż trzeba było samemu być katem, aby nie zostać ofiarą. Zresztą Afer używał często swej wymowy na obronę oskarżonych.

Afer Konstantyn, medyk, rodem z Kartageny żył w połowie XI wieku. Kształcił się w sławnej naówczas arabskiej akademii w Bagdadzie i pisma lekarskie arabów dla szkoły salernitańskiej na język łaciński przełożył. Z dzieł tego lekarza, podobnie jak z wielu innych uczonych, porobił wyciągi Jan z Głogowy, które razem zebrane wyszły z druku w Krakowie 1518 r. w dziele p. t. *Phisionomia hinc inde ex illustribus scriptoribus recollecta.*

Aferezys (z greckiego: *afaireo*, odcinam), oznacza używane niekiedy przez poetów skrócenie wyrazów przez ujęcie im pierwszej syllaby albo głoski, np. *temnere*, zamiast contemnere (gardzić), *ostać* zam. *zostać* i t. d. Jeżeli skrócenie to ma miejsce w środku wyrazu, nazywa się *synkopą*, jeżeli przy końcu, *apokopą*.

Affekcyja, przywiązanie, oznacza wzruszenie umysłu zależne od ukochanego przedmiotu; *praetium affectionis*, jest to cena, jaką częstokroć nad istotną wartość do takiegoż przedmiotu zwykliśmy przywiązywać, jak np. wartość pamiątek po drogich nam zmarłych osobach i t. p. — **Affekcyja** (affectio), oznacza także stan ciała jednoznaczny z chorobą, której natury bliżej nie oznaczamy; i tak mówi się affekcyja, zamiast choroba piersiowa; radzono oznaczać tym wyrazem tylko pojęcia zbiorowe, rodzajowe, któreby zbliżały do siebie choroby i stany przeciwnaturalne ciała, jakby gatunki spokrewnione z sobą ogólnemi cechami. Nowsza

francuzka szkoła zamiast affekcyi używa wyrazu greckiego *pathia*, wówiąc np. gastropathia, co oznacza choroby żołądka.

Affekt, oznacza każde wzruszenie umysłu i pozbawienie go właściwej równowagi między myślą a wolą. Powstaje on zwykle z wrażeń silnych i gwałtownych, zwłaszcza nieprzewidzianych, o ile takowe w skutkach swoich nadwerężają i zmieniają spokojność umysłu; dla tego też affekt bywa tak rozmaity, a rodzaje jego tak liczne, jak rozliczne są sposoby wstrząśnienia wewnętrznej równowagi człowieka. Affekt tém się różni od namiętności, że ta ostatnia jest raczej jedynie trwałą do niego dyspozycyją, raz na zawsze w duszy ludzkiej wkorzenioną, niby podstawą wulkaniczną, z której za najlżejszém dotknięciem wybuchają płomienie affektu w uczuciach i w czynie. Dla tego też namiętność bywa trwałą, affekt przemijającym, choć za to wprawdzie tém silniejszym, jakoż w najwyższym stopniu doznany, działa on częstokroć na chwilową lub dłuższą utratę przytomności, niekiedy nawet zabija. Affekta dzielą się na pobudzające, jak np. gniew, zemsta, radość; i na przytłumiające, jak: smutek, zwątpienie i t. d. Niektóre affekta objawiają się w saméj już powierzchowności dotkniętego niemi człowieka, np. affekt wstydliwości i radości w rumieńcu, przestrachu i gniewu w bladości; sam śmiech nawet i płacz są jedynie naturalnemi środkami odwrócenia od organizmu fizycznego szkodliwych skutków gwałtownego affektu. I zwierzęta, równie jak człowiek ulegają affektom; wszakże jeden tylko człowiek zdolny jest pohamować je i dowolny nadać im kierunek.—W dawnej polszczyznie Affekt znaczył to samo co miłość, przywiązanie. *F. H. L.*

Affektacyja, przesada, przeciwna naturalności i szlachetnej prostocie, udaje zalety, których nie ma i pragnie wzbudzić przekonanie o ich wrodzoném istnieniu, w którym to celu najczęściej stara się naśladować cudze wzory. W artystach scenicznych affektacyja jest wadą niezmiennie szkodliwą dla illuzyi prawdy, w jaką nas widok przedstawienia wprawić zamierzył; w życiu potoczném najczęściej wyradza się w śmieszność i liche daje wyobrażenie o umysłowych zasobach osoby affektującéj.—W dawnym języku urzędowym affektacyja znaczyła to samo co żądanie, np. „Affektacyja i instrukcyja sejmików na sejmie nie przyszły do skutku.“ (*Vol. Leg.* III. 328).

Affettuoso od *affetto*, affekt, znaczy w muzyce wykonanie czułe, pieszczotliwe, tęskne. Dziś wyraz ten mało używany.

Affidavit, (z średniowiecznego wyrazu łacińskiego: *affido*, stwierdzam przysięgą), w prawie angielskiém oznacza skrypt, którego treść jest sądownie zaprzysiężona, mianowicie zaś sądowne zaprzysiężenie właściciela okrętu, oprócz towarów w specyfikacyi urzędowej zamieszczonych, żadnego innego ładunku na statku swoim nie ukrywa. Za każdém w trakcie podróży wyładowaniem lub dobieraniem nowych frachtów, *affidavit* powinien być przez kapitana okrętu odnawiany.

Affilijacyja, przysposobienie za syna (z łacińskiego *ad* i *filius*) (ob.), Adopcyja. W zakonach affilijacyja znaczy przybranie za braci (lub siostry) takich osób, które dla szczególnych powodów nie mogą otrzymać święcenia; tak samo też i całe zakony, zwłaszcza małoliczne, affilijują się nieraz do drugich, potężniejszych.—W massoneryi affilijacyją nazywa się przyjęcie do związku lóż wolnomularskich innej loży, poprzednio zkąd inąd ukonstytuowanej, oraz czasowe, lubo dłuższe dopuszczenie do loży pojedynczych członków, przyjętych już przedtém do innej, i nadal w niej pragnących pozostać.

Affinacyja. Wyraz ten w najogólniejszém znaczeniu oznacza czynność mającą na celu oczyszczenie jakiegokolwiek ciała od domieszań pobocznych.

Wyrazy affinacyja i raffinacyja, bywają niekiedy używane bez różnicy dla oznaczenia działań tego rodzaju; pierwszy jednak stosuje się do tych przypadków, w których zachodzi zmiana we własnościach i wartości ciała oczyszczeniu poddanego; drugie zaś używa się na oznaczenie oczyszczenia prostego bez zmiany ciała temu działaniu podlegającego. I tak mówi się affinacyja złota i srebra, surowca, ołowiu srebro zawierającego i t. d., tudzież raffinacyja cukru, saletry, antymonu. W affinacyi surowcu ma się na celu uwolnienie cząstkowe lub zupełne żelaza od części obcych, w nim znajdujących się, jak węgiel i krzemionka, i zamianę go na żelazo, lub niekiedy na stal naturalną, co się uskutecznia przez utlenienie (ob. surowiec, żelazo, stal). Affinacyja srebra dla oddzielania go od ołowiu uskutecznia się za pomocą kupellacyi (ob.). W kopalniach affinacyja złota uskutecznia się za pomocą amalgamacyi (ob.). Affinacyja złota zmieszanego ze srebrem dokonywa się za pomocą likwacyi (przez topienie, gdyż srebro jest topliwsze od złota), kupellacyi, tudzież za pomocą kwasu saletrzanego i siarczanego. Ostatni sposób polega na tej własności, że srebro rozpuszcza się, a złoto jest nierozpuszczalne w kwasie saletrzanym; w tym celu stop złota i srebra, w którym dla dokładnego działania na 1 część złota powinno się znajdować 2 części srebra, jak najdrobniej posiekanego, umieszczają w retorcie platynowej i nalewają kwasem saletrzanym, gęstości 1,32. Mieszaninę ogrzewają dopóty, dopóki wywiązują się dymy czerwone kwasu saletrowego, poczém płyn zlewają, a na osad nalewają kwasu saletrzanego bardziej stężonego, wrzącego, nakoniec płyn oddzielają, a osad, który jest czystém złotem, przemywają wodą destyllowaną. Po wysuszeniu osadu, topią go z dodatkiem boraksu i saletry, i wylewają w formy. Roztwór saletrzany wraz z wodą z przemycia rozcieńczają wodą destyllowaną i wydzielają z niego srebro, przez zanurzenie blaszek miedzianych; w skutek czego powstanie saletrzan miedzi w roztworze, a srebro opada w stanie metalicznym w postaci proszku, który przemywają wodą wrzącą destyllowaną, wyciskają, suszą, topią z dodatkiem nieco saletry i boraxu, i otrzymują sztabki czystego srebra. Affinowane tym sposobem złoto zawiera nieco srebra, a srebro zatrzymuje przy sobie małą ilość złota. Za pomocą kwasu siarczanego można od srebra oddzielić jednę tysiączną część jego ciężaru złota. Stop najwłaściwszy do tego działania powinien się składać ze złota, srebra i miedzi w stosunkach liczb 200, 725 i 75; większa ilość złota utrudniałaby działanie kwasu siarczanego na srebro, a większa ilość miedzi tworząc siarczan miedzi, nierozpuszczalny w kwasie siarczanym stężonym, oblekałaby powierzchnię stopu i nie dozwalała kwasowi siarczanemu wywierać swojego działania. Ustawiwszy w piecach retorty platynowe zawierające stop rozdrobniony, nalany podwójnym ciężarem kwasu siarczanego stężonego, pokrywa się je czapkami stożkowatemi, opatrzonemi rurkami, prowadzącemi do rur ołowianych służących zamiast kondensatorów. Po ogrzaniu retort, kwas siarczany w części się rozkłada na kwas siarkowy, który się ulatnia i tlen, który łączy się ze srebrem i miedzią, druga zaś część kwasu siarczanego łączy się z tlenkami srebra i miedzi, tworząc ich siarczany, które w części osiadają w postaci krystalicznej, w części zaś rozpuszczają się w kwasie siarczanym. Część kwasu siarczanego ulatnia się podczas gotowania razem z kwasem siarkowym i zbiera się w odbieralniku, który utrzymywać należy w nizkiej temperaturze. Kiedy cała ilość srebra przeszła na siarczan, płyn ze wszystkich retort zlewa się do naczynia ołowianego i rozcieńcza wodą, osad zaś czystego złota przemywa wodą wrzącą, którą po przemyciu dołącza się do tamtego roztworu, i z niego za pomocą blaszek miedzianych strąca srebro metaliczne. Z tak otrzymaném srebrem w proszku, jako też i osadem złota czystego, postępują w końcu podobnie jak poprzednio. Złoto czyste w chwili uwolnienia

go przez kwas siarczany, będąc w proszku bardzo delikatnym i posiadając wysoką temperaturę, łatwo przylega do dna retorty; oddzielają je od niej dodając nieco wody królewskiej rozcieńczonej, która złoto natychmiast rozpuszcza, nie wywierając widocznego działania na platynę; czynność ta wymaga wielkiej baczności. Affinacyja miedzi polega na bardzo rozmaitych działaniach, których celem jest uwolnienie miedzi od ciał obcych, jak: siarka, żelazo i t. d. przez ich utlenienie. Złoto i srebro uwalniają z miedzi za pomocą likwacyi. W innem znaczeniu pod *affinacyją* rozumie się czynność, mająca na celu zrobienie jakiegoś przedmiotu cieńszym, delikatniejszym. Tak affinacyja lnu i konopi polega na przepuszczeniu ich przez szczotki żelazne, których kolce są coraz delikatniejsze. *J. P—z.*

Affirmacyja (z łacińskiego), potwierdzenie, przeciwna negacyi, czyli przeczeniu.

Affirmative, oznacza potwierdzenie, np. kandydat do urzędu miał za sobą tyle a tyle głosów *affirmative*, to jest potwierdzających, zgadzających się, aby został urzędnikiem. Na sejmach polskich, posłowie i deputowani głosowali przez *affirmative* lub *negative*, zatwierdzenie jakiego wniosku, lub też odrzucenie go.

Affre (Dyonizy August), arcybiskup paryzki, urodził się 1793 r. w Saint-Rome de Tarne, we Francyi. Mąż ten, znany z swych zatargów z dworem Ludwika Filipa, przechylił się na stronę rewolucyi w 1848 roku. Dnia 25 Czerwca tegoż roku, Affre dowiedziawszy się o strasznym zamachu socyjalistów, natychmiast jako arcykapłan udał się na plac boju. Na widok świątobliwego starca, poprzedzonego przez dwóch wikaryjuszów i jednego młodzieńca z gałązką oliwną w ręku, ogień ustał na całej linii barykad. Affre przebył pierwszą barykadę, wstąpił na drugą i chciał właśnie przemówić do ludu, kiedy nagle w szeregach gwardyi ruchomej powstało jakieś zamieszanie i wystrzały, a nieszczęśliwy kapłan padł, ugodzony kulą w plecy. Powstańcy otoczyli go, i zanieśli do pobliskiego probostwa, gdzie dwaj wikaryjusze złożyli świadectwo, że to nie powstańcy, ale wojsko zabiło biskupa. Nieszczęśliwy Affre przeniesiony został do swego pałacu, gdzie nazajutrz oddał ducha, powtarzając słowa Ewangelii: „Dobry pasterz umiera za swe owieczki!“ Żałowany przez cały naród, Affre wspaniale pochowanym został w kościele archikatedralnym paryzkim, gdzie mu wystawiono pomnik kosztem skarbu.

Affry (Ludwik, Augustyn-Filip, hrabia d'), pierwszy landamman w Szwajcaryi, urodził się w Fryburgu r. 1743, umarł w 1810 r. Wstąpiwszy w młodym wieku do wojska francuzkiego, został wkrótce kapitanem gwardyi Szwajcarów; w r. 1784 był już generałem brygady, ale w kilka lat potem wybuchła rewolucyja francuzka i Affry zmuszonym był uciec do Szwajcaryi. Po powrocie do ojczyzny, powołanym został na członka wielkiej rady, a w r. 1798, kiedy Francuzi wkroczyli do Szwajcaryi, powierzono mu naczelne dowództwo nad wojskiem związkowem. Ze wszystkich Szwajcarów wysłanych do Paryża, w celu ułożenia nowej konstytucyi, Affre zwrócił na siebie największą uwagę cesarza Napoleona I, który w r. 1803 mianował go pierwszym landammanem Szwajcaryi, którą to godność piastował aż do śmierci.

Afganistan (znaczy kraj Afganów), zwany dawniej Drangiana, leży między 29—36° szer. półn. i 79—90° dług. wsch.; graniczy na półn. z chanatami Balk i Badakżan, na wsch. z Peszawerem i Sindem, na połud. z Beludżystanem, na zach. z Korassanem. Obejmuje 12,000 mil □ i liczy około 6,000,000 mieszkańców. W stronie półn. wsch. część kraju, zwana Hindu-Ku, tworzy system fantastycznie rozrzuconych gór, których szczyty najwyższe wiecznym pokryte są śniegiem, utrudniając kommunikacyję pomiędzy dolinami Indu i Oxu; w stronie wschodniej

łańcuch gór Solimana, stromą ścianą skalistą odgranicza go od Pendżabu i płaszczyzn dolnego Indu. Z położenia tego wypada, że Afganistan jest ważnym punktem połączenia między wschodnią i zachodnią Azyją, a zarazem przedmurzem Indyj od napadów ze strony zachodniej. Klimat tego kraju jest bardzo niejednostajny. W oazach stepu połud.-zachod. i dalej, w zasłoniętych do koła dolinach wschodnich napotyka się całe bogactwo przyrody indyjskiej; w górzystej za to stronie Kabulu i Gasnah zima bywa ostra. W ogólności jednak, temperatura letnia dozwala dojrzewać różnego gatunku zbożom, owocom i winu, w dolinach zaś, tam zwłaszcza, gdzie nie zbywa na wodzie, rosną bujnie nawet granaty i pomarańcze. Odpowiednio do roślinności zmienia się i bogactwo królestwa zwierzęcego: w okolicach górzystych przebywają niedźwiedzie, wilki i lisy, w dolinach lwy, tygrysy, lamparty, szakale i hijeny; obfite pastwiska sprzyjają hodowli bydła, szczególniej owiec i koni. Cztery ważniejsze miasta Afganistanu: Kabul, Gasnah, Kandahar i Herat, zawdzięczają pomyślność swoję ruchowi handlowemu pomiędzy Indyjami a środkową i zachodnią Azyją. Obecna stolica Kabul z Dżellalabadem jest kluczem do Indyj od północy, Kandahar od południa, kiedy znów Herat strzeże od zachodu granicy perskiej. Rozmaitość natury odbija się i w mieszkańcach; z tem wszystkiem stanowią oni naród dosyć jednolity, spojony wspólnością interesu, prostotą obyczajów, duchem wojowniczym i nieograniczoną gościnnością. Afganin, lubo niepiękny, silny jest fizycznie, wstrzemięźliwy i wesoły; rysy jego wyrażają otwartość charakteru i rozwagę; ceni nad wszystko honor swego kraju i mści się zapamiętale krzywdy osobistej. Pod względem religijnym, zachowuje gorliwie przepisy islamu, nienawidząc wszystkich innowierców. Język Afganów, zwany przez nich *pusztu*, pokrewny jest perskiemu, lecz zawiera mnóstwo wyrazów pochodzenia hebrajskiego. Podobnież niektóre ich obyczaje, jak np. że młodsi bracia żenią się z wdowami po starszych, zdają się dowodzić, iż wyznawali kiedyś wiarę mojżeszową, a nawet, z uwagi zwłaszcza na szczególne podobieństwo rysów ich twarzy do żydów, niemal przekonywają pochodzenie ich od tego ludu. Stałość w przyjaźni, miłość rodzinna i szacunek dla kobiet, korzystnie ich odróżniają od innych ludów wschodnich. Całe państwo rozpada się na mnóstwo oddzielnych plemion, z których każde obiera sobie chana; nominalnie jednak wszyscy jednemu podlegają szachowi. Wojsko ich, w większej części piechota, jest bitne, lecz licho uzbrojone, używa bowiem dotychczas wyłącznie prawie karabinów zapalnych lontami. Artylleryja jest ciężka i niewyćwiczona, lecz za to dzielnie robią szablą.—W historyi Afganistan występuje jako państwo oddzielne dopiero w połowie XVIII wieku, gdy po śmierci szacha Nadira Achmed-szach (1747—73), kraj ten wybił się z pod zwierzchnictwa Persyi i założył dynastyją Duranich, która panując przez lat 76, upadła po śmierci szacha Mahmuda. Rządy Afganistanu przeszły wtedy w ręce potężnej rodziny Baraksów, i podzielone zostały między 3 braci, na których czele stanął Dost-Mohammed, władzca Kabulu. Ostatni jednak potomek Duranich, złożony dawniej z tronu szach Szudsza, poszukując praw swoich udał się pod opiekę Anglii. Gubernator generalny Indyi, lord Auckland, wypowiedział wojnę Dost-Mohammedowi, i w Lutym 1839 r. armija angielska zajęła Kandahar. Gdy w Sierpniu t. r. Szudsza, narzędzie polityczne Wielkiej Brytanii, odbył wjazd do Kabulu, Anglicy cały już Afganistan uważali za podbity. Lecz przypuszczenie to okazało się mylnem: Dost-Mohammed, opuszczony od swoich, oddał się wprawdzie w ręce Anglików, ale syn jego Akbar zawiązał szeroko rozgałęzione sprzysiężenie. Z początkiem zimy r. 1841 cały kraj powstał; kommissarz angielski Burnes, Mac-Nagten poseł w Kabulu i wielu oficerów angielskich zostało wymordowanych. W takim stanie

rzeczy dowódzcy angielscy, zamiast działać energicznie, chwycili się drogi rokowań. Z Akbarem zawarto układ obowiązujący Anglików do opróżnienia Afganistanu, lecz zapewniający im wolne przejście i dostawę żywności. Na tej zasadzie armia brytańska 6 Stycznia 1842 roku rozpoczęła odwrót wąwozem Kejber ku Indyjom. Straszliwy mróz i zamiecie śniegowe utrudniały pochód; żywności nie dostarczano, a dzikie pokolenia krajowców, wbrew układowi, napadały ustępujących, mordując wszystkich bez różnicy. Około 16,000 Anglików padło ofiarą mrozu i rzezi Afganów; mała tylko liczba oficerów i kobiet została ocaloną, poddawszy się Akbarowi. Po otrzymaniu tej smutnej wiadomości, nowy gubernator generalny, lord Ellenborough, postanowił pomścić się klęski. Generał Nott ruszył z Kandaharu, który pozostał w ręku Anglików, ku Gasnah, i zajął to miasto prawie bez oporu 6 Września 1842. Generał Follock pociągnął na Kabul, gdzie złączył się z Nottem w połowie Września. Hufce Akbara zostały wszędzie rozproszone, uwolniono uwięzionych Anglików i w Październiku t. r. szybki wykonano odwrót. Anglija umyśliła teraz zostawić zniszczony Afganistan własnemu losowi i wypuściła nawet na wolność Dost-Mohammeda, w mniemaniu, że dalsza przeciw nim walka stała się niepodobną. Mimo to wszakże Dost-Mohammed, sprzymierzywszy się r. 1846 ze Sykami, stoczył w Pendżabie kilka krwawych z Anglikami bitew. Po walnej rozprawie pod Gudszerat (21 Lut. 1849), Dost-Mohammed z resztą swego wojska uszedł za Indus. Od tej chwili gubernator generalny rozpoczął walkę wytępienia przeciw pojedyńczym pokoleniom, której rezultatem było zupełne uspokojenie kraju. W ostatniém powstaniu indyjskiém z r. 1857, Afganowie nietylko że żadnego nie przyjęli udziału, lecz nawet dostarczyli Anglikom kilku oddziałów nieregularnej jazdy, które w ciągu całej wojny razem z wojskami europejskiemi strzegły Pendżabu. *L. J.*

Afisz, wyraz przyjęty z francuzkiego. Ogłaszanie codziennych widowisk wszelkiego rodzaju, czy to w teatrach, czy w innych miejscach, odbywa się przez afisze zwykle rozlepiane po rogach ulic, lub roznoszone po domach i zakładach publicznych. Afisz zawiera w sobie wszelkie szczegóły, miejsce, dzień, rodzaj widowiska, osoby mające w niém udział, cenę miejsc, porządek i początek przedstawienia. Teatra zagraniczne mieszczą nadto na afiszach nazwiska artystów chorych, będących na urlopie i zawiadomienie o widowiskach, jakie być mają w kilku dniach następnych. Teatra warszawskie umieszczają na afiszach tylko nazwiska chorych, aby usprawiedliwić przed publicznością niemożność dania niektórych dzieł lub zmianę widowisk, zapowiedzianych przez pisma publiczne. Afisze w innych krajach, a szczególniej w Anglii, bywają różnokolorowe, olbrzymiego rozmiaru i drukowane czcionkami stosownej wielkości. U nas tylko niezwyczajne przedstawienia używają tego sposobu. Teatra zachowują zawsze jeden format przyjęty, zmieniając tylko druk czarny na czerwony przy widowiskach bezpłatnych w dnie galowe, i przy pierwszych przedstawieniach, lub wznowieniach dzieł. Afisze teatrów prowincyjonalnych, tak za granicą jak w kraju, dla zaciekawienia widzów napełnione bywają częstokroć rozlicznemi podziałami dzieła na tytuły, pochwałami onego i t. p., a jeżeli jeszcze widowisko przeznaczone jest na dochód którego z artystów, wówczas odwołanie się do łask i względów publiczności, staje się nieodzowną potrzebą afiszu.—Oprócz teatralnych, nazywano *afiszami*, także obwieszczenia urzędowe, rozlepiane dawniej, a w niektórych miejscach dziś jeszcze, po rogach ulic (ob. *Plakat*), oraz ogłoszenia księgarskie o nowo wyszłych dziełach, wywieszane w wystawach sklepowych i miejscach publicznych.—*Petites affiches*, nazywają się we Francyi niektóre pisma peryjodyczne, zawierające prawie wyłącznie ogłoszenia handlowe i różnych osób prywatnych.

Afonija (Aphonia), z greckiego: *a* bez, *fone* głos). Tak nazywa się mniej lub bardziej zupełny brak głosu, chociaż zdolność urabiania jego istnieje; co właśnie stanowi różnicę pomiędzy człowiekiem pozbawionym głosu, a niemym. Afonija jest następstwem jakiegobądź obrażenia przyrządu głosowego; niekiedy pochodzi ze stanu chorobliwego nitek nerwowych krtaniowych, albo nawet ośrodków nerwowych, wynikłych z apoplexyi, epilepsyi, gwałtownych wstrząśnień moralnych i t. d. Leczenie tej choroby stosować się winno do przyczyn, które ją sprowadziły. Najpowszechniej używanemi środkami są: płukania łagodzące, kataplazmy rozmiękczające około szyi, pijawki, bańki na szyi i karku, środki odciągające jak miejscowe, tak i dalej używane, w razie zaś przejścia w stan chroniczny, nastąpić winno leczenie stosowne do stanu ogólnego organizmu i przyczyn, które cierpienie miejscowe podtrzymują.

Aforyzm (z greckiego: *aforizein*, rozdzielić, określić), oznacza krótkie i zwięzłe zdanie, wyrażające zwykle zasadę jakiej nauki. Wszystkie prawie nauki mają swoje aforyzmata; najbardziej jednak znane są: w prawie rzymskiém (*Digesta*), w medycynie aforyzmy Hippokratesa, Celsyjusza i Boerhaava.—Stylem *aforystycznym*, nazywa się przerywany i rzadko kiedy spójnikami lub zaimkami względnemi powiązany sposób pisania, który, w miarę użyty, zwięzłością swoją zdolny jest uczynić wysokie wrażenie retoryczne.

Afra (święta), była jawnogrzesznicą w mieście Augusta, w drugiej prowincyi Recyi, zwanej Windelicyją, to jest w dzisiejszym Augsburgu. Biskup Narcys, uciekając od okrutnego prześladowania chrześcijan w Hiszpanii, za cesarzów Dyjoklecyjana i Maxymijana Herkula, znalazłszy przytułek u Afry, nawrócił ją, oraz jej matkę Hilaryję, tudzież trzy jej służebnice, Dygnę, Eunomiję i Eutropiję, które również grzeszny żywot wiodły poprzednio. Gdy prześladowanie doszło do Augsburga, Afra oskarżona że jest chrześcijanką, żywcem spalona została na wyspie na rzece Lech, nie chcąc wyrzec się wiary. Matka i służebnice znalazły ciało jej całe, a od ognia nieobrażone, i ze czcią je pogrzebały. Sędzia Gajus dowiedziawszy się o tem, gdy odmówiły czynić ofiar bałwanom, wyznając się chrześcijankami, kazał otoczyć słomą dom Hilaryi, i ją wraz z trzema wspomnionemi służebnicami, spalił. Ciało Afry od r. 1064 znajduje się w kościele na jej cześć zbudowanym w Augsburgu, gdzie jej pamiątka obchodzoną jest 5 Sierpnia.

Afraates (święty), Pers, pustelnik w Syryi, urodził się ze znakomitych, ale bałwochwalskich rodziców, w IV wieku. Przyjąwszy wiarę chrześcijańską, opuścił ojczyznę, udał się do Edessy, potem do Antyochii, gdzie godził ćwiczenia samotnego życia z uczynkami miłości bliźniego; nauczał, upominał i pokrzepiał wiernych przeciw herezyi aryjańskiej, której sprzyjał Walens cesarz. Umarł przy końcu wieku IV, Bóg go uposażył darem czynienia cudów. Grecy obchodzą jego pamiątkę 29 Stycznia, Łacinnicy 7 Kwietnia.

Afrancesados vel **Josefinos**, tak nazywano tych Hiszpanów, którzy przysięgli bronić konstytucyi nadanej przez Józefa Bonapartego w 1808 roku. Po upadku króla Józefa, wielu z Afrancesadów schroniło się do Francyi, gdzie przez długi czas pozostawać musieli, albowiem Ferdynand VII skazał ich na wygnanie i na pozbawienie urzędów, tytułów i majątków. Liczba tych wygnańców wynosiła do 16,000; między niemi znajdowali się najznakomitsi uczeni, urzędnicy i oficerowie hiszpańscy. Dopiero w 1820 r., w dniu 8 Marca, kiedy Ferdynand przyjął konstytucyją kortezów, dozwolono Afrancesadom wrócić do kraju i to z pozbawieniem urzędów i godności.

Afranius Lucius, żyjący na lat 95 przed Chrystusem, jest uważany za twórcę komedyi rzymskiej, tak zwanej *Comedia togata*. Malując życie i oby-

czaje Rzymian, zstępuje do najniższych warstw społeczeństwa, zkąd zrodziła się *comedia tabernaria*. Budowy zewnętrznej w swych utworach pożyczał Afranius od Greków, mianowicie od Menandra, lecz wkładał w nią treść braną z życia ludu rzymskiego. Niektórzy starożytni estetycy zarzucają mu gburowatość, lecz przyznają zarazem dowcip i nader ożywioną dykcyję. Byłto nader płodny poeta, z czterdziestu wszakże jego komedyi zaledwie fragmenta nas doszły; znaleźć je można w Bothego: *Poetae scenici latini* (Tom 5).

Afri (Mikołaj), biskup chełmiński, zakonu był kaznodziejskiego. Naprzód penitencyjarz Jana XXII papieża, wziął w r. 1311 po Hermanie z Pryzny biskupstwo i umarł na niém w r. 1325. Niewszyscy jednak historycy pruscy o nim wiedzą; nawet opuszczają go w spisach biskupów chełmińskich. Miał to być przecież gorliwy pasterz, skoro odebrał od Krzyżaków dobra kościoła chełmińskiego, które sobie przywłaszczyli. Pochowany u Dominikanów w Gdańsku. Nagrobek jego w tymże kościele położony, wypisują: Severinus w żywocie ś. Jacka i Ruszel w dziele swojém: „Tryumf" i t. d. Rachują Mikołaja tego do szlachty polskiej i do herbu Poważa. *Jul. B.*

Africanus, przydomek dwóch Scypionów (ob. *Scypion*).

Africanus (Julius), sławny mówca rzymski za czasów Nerona cesarza.

Africanus (Julius), rodem z Palestyny, doskonalił się w naukach w Alexandryi, wysełany przez cesarza Alexandra na odbudowanie miasta Emmaus, które wzięło potem nazwisko Nikopolis. Napisał w pięciu księgach kronikę od stworzenia świata do trzeciego roku panowania Heliogabala, która, chociaż zaginęła, ale całą prawie wcielił do swojej historyi Euzebijusz. Wyjątki z niej zamieścił Skaliger w dwóch dziełach. Africanus w liście do Arystydesa, powtórzonym w większej części przez Euzebijusza, godzi pozorną sprzeczność genealogii Jezusa Chrystusa między ś. Łukaszem a ś. Mateuszem. W drugim liście do Orygenesa zbija autentyczność powieści o Zuzannie, znajdującej się w księdze Danijela proroka. Umarł r. 232. Mylnie przypisywano mu dzieło *Cestes*: O roślinach, a zwłaszcza wzbudzających miłość, którego autorem jest Sextus Africanus, właściwie Africanus Cestus, rodem z Libii, zapewne poganin.

Africanus (Leon Jan), mahometanin, rodem z Grenady, po wzięciu tego miasta przez Hiszpanów r. 1492 udał się do Afryki, do której kilkakrotne odbywał podróże. Wzięty w niewolę przez korsarzy chrześcijańskich, dostał się do Rzymu na dwór papieża Leona X, gdzie przyjąwszy religiję katolicką, dawne imię Al-Hassan zamienił na imię swego dobroczyńcy Leona. Wyuczywszy się gruntownie języków łacińskiego i włoskiego, rozpoczął w Rzymie publiczny wykład arabskiego, i w tymże języku wydał sławne swe dzieło: *Opis Afryki*, za które współcześni nadali mu przydomek: *Africanus* i które sam na włoski język przełożył. Podobno po śmierci papieża Leona powrócił do Tunis i napowrót przyjął wiarę mahometańską. Oprócz wspomnionego wielkiego dzieła, dziś jeszcze jednego z najcelniejszych w tym przedmiocie, zostawił ważną pracę o sławnych uczonych arabskich, oraz kilka rozpraw treści historycznej i grammatycznej.

Afrodisia, uroczystość na cześć Wenery, obchodzona w wielu miejscach Grecyi, szczególniej na wyspie Cyprze, główném siedlisku bogini. W mieście Pafos na tej wyspie miała najdawniejszą świątynię, zbudowaną przez Kinyrasa, w którego też rodzinie kapłaństwo jej było dziedziczném. Z tą czcią łączyły się mysteria; kto w nie został wtajemniczony, składał bogini monetę, za co odbierał phallus (ob.) i szczyptę soli.

Afrodite, Afrogeneja (po grecku: z piany morskiej powstała), jest greckiém mianem Wenery.

Afront (z francuzkiego), zniewaga, obelga. Wyrządzić komu afront, znaczy: zawstydzić, znieważyć kogo.

Afryka, ogromny półwysep pomiędzy Europą na północ, Azyją na wschód, a Ameryką na zachód, połączony jest z Azyją przez międzymorze Suez, a oblany od strony północy morzem Śródziemnem, od zachodu i południa Oceanem Atlantyckim, od wschodu morzami Indyjskiem i Czerwonem. Powierzchnia tej części świata wynosi około 600,000 mil □, z których 363,000 przypada na kraje powyżej równika, 171,000 poniżej, a reszta na wyspy, — rozciąga się zaś od 19° długości zachodniej do 49° długości wschodniej, a od 37° szerokości północnej do 34° szerokości południowej. Ludność Afryki oceniają od 100—105 milijonów mieszkańców, chociaż wyznać należy, że zbyt mało pewnych jeszcze posiadamy dowodów, by nawet przez przybliżenie jakąkolwiek prawdopodobną podać cyfrę. Brzegi Afryki nie przedstawiają prawie żadnych dogodnych przystani ani portów, których znaczniejsza ilość niezawodnie przyczyniłaby się do otwarcia wnętrza tej części świata cywilizacyi i handlowi Europy. Na północy morze Śródziemne tworzy dwie odnogi: Kabes i Tunetańską, przez starożytnych Syrtami zwane; na zachód Ocean Atlantycki rozlewa się pomiędzy przylądkami Palmowym i Lopez, gdzie przybiera nazwę odnogi Gwincjskiej, tworzącej znowu z siebie odnogi Benińską i Biafra, między któremi wystaje przylądek Formoza. Na wschód morze Czerwone, właściwie samo tylko jest jedną wielką odnogą, znaną także pod imieniem Arabskiej, której znowu odnogą jest zatoka Suez. Ważną jest jeszcze odnoga Aden, pomiędzy Arabiją, Abissyniją i krainą Somantów; w ogóle brak większych odnóg wynagradza się w części kilkoma dość obszernemi zatokami, z których najcelniejszą jest zatoka Saldanha; jeden z najpiękniejszych portów południowej Afryki. Z przylądków wymienimy tu: na północy przylądek Spartel, naprzeciw Gibraltaru, przylądki Matifu i Budżaroni w Algieryi, przylądek Biały, najbardziej północny punkt Afryki w państwie Tunetańskiem; na zachód przylądki Nun, Bogador, Biały, Zielony, Czerwony, Tagrin, Werga, Mesurado, Palmowy, Formoza i Lopez w Gwinei; Negro i Frio w Kongo; przylądek Dobrej-Nadziei i Iglasty, najbardziej ze wszystkich na południe wysunięty. Od strony Oceanu Indyjskiego są przylądki: Corrientes, Delgado, Orfui i Guardafui; od morza Czerwonego Kalmes w Nubii. Cieśnin do Afryki należących jest dwie: Gibraltarska, oddzielająca Afrykę od Europy, i Bab-el-Mandeb, łączącą odnogę Arabską z odnogą Aden. Tak zwany kanał Mozambicki właściwie zwyczajną jest zatoką. W około brzegów Afryki wznosi się nierównie mniejsza ilość wysp, niż około innych części świata. Najgłówniejsze z nich są następujące: na morzu Śródziemnem, w odnodze Kabes, wyspa Gerbi, należąca do Tunis; Tabarka, obfita w korale, przez beja tunetańskiego odstąpiona Francyi; na Oceanie Atlantyckim wyspy Madera i archipelag przylądka Zielonego, należące do Portugalii; wyspy Kanaryjskie do Hiszpanii; Gorea do Francyi; wyspy Bissagos, naprzeciwko ujścia rzeki Geba i Rio-Grande; Bulama i Cherbro, Annolon, książęca, ś. Tomasza i Fernando-Po; następnie, w większej już odległości od brzegów Afryki wyspy Wniebowzięcia i ś. Heleny, będące równie jak wyspa Tristan-d'Acunha własnością Anglii; na morzu południowem wyspy Kroza, księcia Edwarda, Buve, ś. Pawła, Amsterdamska i Kerguelen. Na Oceanie Indyjskim znajduje się nader liczna gruppa wysp, znana pod nazwą Archipelagu Madagaskarskiego, do którego, oprócz Madagaskaru, liczącego przeszło 20,000 mil □ rozciągłości, należą jeszcze wyspy Komor i Majotta; dalej wyspy Arydzkie, Maskareńskie, złożone z wysp ś. Maurycego (*Isle de France*), ś. Rodryga i innych; wyspy Opatrzności, Albabra, ś. Wawrzyńca i Galego; wyspy Seszelle, składające się z Amirantów i Mahe, oraz gruppa

wysp siedmiu Braci śpiących. Do tegoż archipelagu zaliczyć jeszcze można wyspy Quiloa, Monfia, Zanzibar i Pemba, wzdłuż brzegów Zangebaru; zaś wprost przylądka Guardafui leży wyspa Sokotora, a z pomiędzy dość licznych wysepek odnogi Arabskiej wymienimy jednę tylko wyspę Dalak, niegdyś bardzo kwitnącą. — Od trzech przeszło wieków Europejczycy poznali i opisali brzegi Afryki, lecz zaledwie gdzie niegdzie tylko zdołali się dostać do wnętrza tej tajemniczej części świata. Większa część niezmordowanych podróżników, którzy się śmiele na wszystko poświęcili, padła ofiarą albo dzikości hord barbarzyńskich, albo zabójczego klimatu, tak iż poniekąd wiadomości nasze, dotyczące istotnego jej stanu, oparte są głównie na domysłach. Powierzchnia płaszczyzn górzystych na wewnętrznej Afryki granicach, wszędzie jednakową przedstawia budowę; zstępuje ona bowiem ku morzu w ogromnego kształtu tarasach, wązkie tylko pomiędzy sobą a brzegami wód zostawując w koło pasy nadbrzeżne. I tak np. południowo-dolna część górzystych krain afrykańskich, składa się z trzech kondygnacyj, z których najwyższa tworzy dolinę rzeki Pomarańczowej, gdy tymczasem pas nadbrzeżny nie ma więcej nad 5—7 mil szerokości; tak samo i część wschodnia, w której, o ile wiadomo, t. j. w miarę rozciągłości brzegów Natal (krainy Kafrów) i Sofali, kondygnacyi podobnych jest cztery. Cześó zachodnia znowu widocznie, przynajmniej po sam koniec Gwinei południowej, okazuje trzy kondygnacyje, z których najwyższą jest płaszczyzna Dembo; poniżej Gwinei, aż do krainy Namakwów, znanym nam jest zaledwie tylko wąziutki i nieprzystępny pas nadbrzeżny. Tak samo i część północna, jakkolwiek mało zbadana, zdaje się stopniami od środka zniżać ku morzu; górzyste płaszczyzny Adamowy na wschód, spuszczają się w kierunku przylądka Guardafui, na północ zapewne przez górzysty kraj Mandora, poniżej jeziora Czad, ku Niższemu Sudanowi, a na zachód przez pasma Jakoba i Hausza ku dolinie rzeki Nigru. Takaż sama formacyja występuje także w górach Abissynii, o ile się zdaje połączonych z pasmem Adamowy; podobnie też w Górnym Sudanie, gdzie nad nader niskim pasem nadbrzeżnym wznoszą się pasma gór Kongo, wpośród których bierze początek rzeka Niger, a które rozdrabniają się w rozlicznych kondygnacyjach, od północy w krainy Fulahów i Mandingów, przerzynane przez rzekę Gambia, dalej w kraje Sulimama, Timbu, Jallonkady, Tenda, Bambuk i t. d., od południa zaś w górzyste krainy Agnapim, Aszantów, Dahome i Jubu, po bokach których od przylądka Beninu, czyli od wschodu ku zachodowi, wyskakują nadbrzeżne kraje Benin, Niewolnicze, Złote i Zębate; zaś od zachodu Sierra-Leone, na północ której leży Senegambija. Najwyższe znane nam wierzchołki Afryki, dochodzące wysokości wiecznych śniegów, a zatem przynajmniej stóp 14,000, znajdują się w pasmach Wyższego Atlasu. — Pomiędzy trzema ogromnemi massami grupp górzystych: Abissyńskiemi, Kongo a Atlasem, rozciąga się niezmierna płaszczyzna, której nieskończoność, niemniej jak straszna nagość przeraża podróżnika, ocean piasku tu i owdzie zbitego w sterczące, a niepłodne pagórki, za całą wegetacyję przedstawiający jedynie karłowate krzewy albo krzaki. Jest to Pustynia, Wielka Pustynia, którą Arabowie nazywają Sahara Belama, czyli Pustynią bezwodną, leżąca między 13° a 30° szerokości północnej, mająca przeszło 200 mil geograficznych długości, a przeszło 50,000 mil □ powierzchni. Z jednej strony, o kilkanaście tylko mil do miasta Kairu, pustynia ta obdarzona już gdzie niegdzie szczątkami wegetacyi i formacyją skalistą, przybiera nazwę pustyni Libyjskiej, w której zwłaszcza godném uwagi jest niezmierne mnóstwo skamieniałości drzewnych, począwszy od najcieńszej gałązki aż do najgrubszych pniów drzewa, co jej nadaje pozór wyschniętego dna morskiego, pokrytego szczątkami rozbitych okrętów. Wszakże i w samej Saharze na południe Ferranu wznoszą się

tu i owdzie wesołe oazy, prawdziwe wyspy zieloności na tym oceanie ruchomych piasków, a połączone pomiędzy sobą pasmem skalistém. Z nich najznakomitsze są: *Oazys wielka* czyli *południowa*, po arabsku *Wah-el-Kebir*, znana także pod imieniem *Tebańskiej*, zamieszkała przez Arabów zostających pod zwierzchnictwem szejka; *Mała Oazys*, w pobliżu jeziora Merys; *Dar-Fur*, złożona z kilku oaz, pod władzą oddzielnego sułtana; *El-Kassar*; *El-Hair*; *Takel; Sina*, sławna niegdyś oaza Jowisza Hammońskiego, leżąca pod 29° 12′ szerokości północnej a 44° 54′ długości wschodniej, z obwarowaną na skale stolicą Sina, otoczoną pieciu wioskami, zamieszkałemi przez bitnych Arabów; *Fezzan*, przez Herodota nazwany *Wielką Oazą krainy Garamantów*, ze stolicą Murzuk, według Hornemanna posiada aż sto wiosek; *Gadames*, na samém południu gór Atlasu, w krainie daktyli, Bileduldżeryd, graniczy z górami Berberyi. Oprócz Sahary w Afryce, inne jeszcze istnieją pustynie, i tak np. całe nadbrzeża Ajanu i Cymbebów, równie jak Karruh w krainie Hottentotów, nie są właściwie niczém inném, jak tylko ogromnemi, piaszczystemi płaszczyznami. — Sama już konformacyja powierzchni Afryki wskazuje, jakim zapewne jest mniej więcej systemat wodny tej części świata. O górnym biegu rzek, jako też o jeziorach istniejących zapewne w środkowych jej krajach zbyt mało nam wiadomo; wszakże nie licząc nawet tych nieznanych okolic, oraz bezwodnej Sahary, cała Afryka stosunkowo zdaje się bardzo mało obfitować w wodę. Na południu rzeki, powstałe po większej części z sąsiednich płaszczyzn górzystych, bieg mają gwałtowny, ale krótki; przy ujściach, przybierających po większej części w Afryce kształt trójkąta, czyli greckiej delty, ławy piaszczyste wsiąkają w siebie największe massy wodne, jak to np. dzieje się z rzeką Pomarańczową, jedną z najcelniejszych i płynących najbardziej na południe, miejscami nawet na 1800 stóp szeroką, której ujścia nie masz prawie ani śladu. Główniejsze rzeki Senegambii: Senegal, Gambia i Riogrande z mnóstwem wodospadów przerzynają góry, a potém zaledwie dojrzalne płyną przez równinę nadbrzeżną. Tak samo i Niger w licznych spadkach pod Bamaku z Wyższego Sudanu rzuca się w równiny, potém zwraca się na północ ku Timbuktu (dokąd bieg jego jest nam znany), zkąd ogromnym znowu łukiem przez Dżaury (odkąd znamy go już po samo ujście) i Baussę, pod nazwiskiem Quorry, do której wpada dość znaczna rzeka Czadda, płynie do nadbrzeża Beninu, gdzie przy samém ujściu tworzy kilkoramienne delty. Nil pod Kartum powstaje z dwóch rzek, Białego Nilu (Bar-el-Abiad), płynącego po części z Kordofanu, i z Nilu Niebieskiego (Bar-el-Azrak), przerzynającego kończyny gór Abissyńskich i Sennaar. Następnie wpada jeszcze do niego Atbora, poczém łukiem oblewa północną Nubiję, gdzie liczne tworzy katarakty, aż pod Syjeną biegnie do Egiptu. Na wschodniej stronie Afryki przed niedawnym dopiero czasem odkryto inną wielką rzekę, Goczop, którą po części już nawet zbadano, i która ma być spławną daleko po za krainę Gallasów. — Jezior Afryka ma niewiele; do nich zaliczymy tu jezioro Czad, w środkowej Nigrycyi znane dopiero od 1824 r., pokryte rozlicznemi wyspami, na których mieszkają dzicy Bidumowie; jezioro Dibbi, które przerzyna Niger, na wschód Kongo; Zambre, na południo-wschód równika, podobno największe ze wszystkich jezior afrykańskich; Dembea w Abissynii, niedaleko źródeł Niebieskiego Nilu, i nakoniec jezioro Kerun w Egipcie.— Klimat Afryki w ogóle nie jest tak gorącym, jakby podług położenia podrównikowego tej części świata przypuścić należało. Stopniowe w kondygnacyjach wzniesienia płaszczyzn górzystych, częstokroć sprowadzają wietrzyki łagodniejsze, niekiedy nawet przejmujące i ostre, tak iż jedne chyba tylko brzegi wystawione są na cały ogień zwrotnikowego słońca. Skutkiem ulewnych deszczów, peryjodycznie przez cały

ciąg zimy padających, wzbierają ogromne rzeki, których wylewy szeroko w okolicę roznoszą zbawienną żyzność; wszelako epoka bezpośrednio następująca po deszczach niebezpieczną jest z powodu epidemicznych zimnic, będących skutkiem zbytniego gorąca i wilgoci, aż nareszcie wiatry osuszą niezdrową atmosferę. Ze środkowej Afryki przybywa ów wiatr groźny, pędzący przed sobą ognistą, częstokroć śmiertelną kurzawę, i dla tego przez Arabów zwany trucizną (*simun*), a który, znacznie już wprawdzie osłabiony, zawiewa nawet do Europy, gdzie go w Hiszpanii nazywają Solano, we Włoszech Sirocco, a w Szwajcaryi Föhnem. Największe upały panują w Saharze, gdzie dochodzą nieraz przeszło 45° Réaumura; umiarkowańszy za to jest klimat w Berberyi, a najchłodniejszy w krajach południowych. — Skutkiem takich różnic temperatury powstała w Afryce wielka rozmaitość w ogólnym stanie roślinności, a jakkolwiek ta część świata nie tak jest obfitą w płody wegetacyi, jak odpowiednie jej co do położenia geograficznego kraje Ameryki, przecież i tam bogactwo zaprawdę jest niepospolite. Wraz ze wzniesieniami górzystemi, natura podrównikowa przechodzi powoli w umiarkowaną, której też płody wszystkie tamże udają się. Nie masz tam wprawdzie tak ogromnych lasów jak w Ameryce, ale jednak skarby najrozmaitszych gatunków drzew są nieprzebrane; z nich wymieniamy tu jedynie baobab (Adansonia digitata), zadziwiający swoją kolossalnością, drzewa hebanowe, mahoniowe, szich (mailane) i inne, pomiędzy któremi jest do 30 rodzajów w Europie nieznanych. Wszystkie gatunki palm, na ich czele daktyle; banany, pomarańcze, ananasy, tamaryndy, figi rajskie i zwyczajne, bataty, trzcina cukrowa, maniok (z którego korzenia chleb się wyrabia) i drzewo manglowe czyli ryżowe, udają się tu najlepiej. Kawy poddostatkiem, a nawet dziko rosnąca bardzo cenna, również indygo i tytoń. Podzwrotnikowe pasy, szczególnie południowy, w najlepszym gatunku i w niesłychanej obfitości wydają wszystkie wprowadzone tu rośliny europejskie, mianowicie wino i owoce; w wielu bardzo miejscach, a głównie w Egipcie, bawełna udaje się wybornie. Królestwo zwierząt nie wydaje wprawdzie zbyt wielkiej rozmaitości, ale za to okazy najpiękniejsze i najsilniejsze; z dzikich przed innemi lwy, hyjeny, tygrysy, szakale, słonie, nosorożce, hippopotamy, małpy i antylopy; dalej ze swojskich głównie wielbłądy. Niektóre zwierzęta, jak np. żyraffa, zebra, kwagga i gnu, mają być właściwe jednej tylko Afryce. Hodowla wielu zwierząt domowych, jako to: koni, bawołów, wołów, osłów, owiec, kóz i t. d., udaje się tu jak najwyborniej. Rozlicznych gatunków kur niezmierne mnóstwo; wielka także obfitość ptaków pięknemi piórami porosłych, jak np. strusiów i papug. Strasznemi są krokodyle Nilu i niebezpieczne węże gorących nadbrzeży. Z kruszców najcelniejszym i dosyć nawet częstym jest złoto, gdzie niegdzie również i srebro; wyborna ruda żelazna znajduje się w Sierra-Leone, w Senegalu, Timbuktu i w pasmach gór Kongo; miedzi poddostatkiem jest w Majomba, salmiaku w Dagromba; w wielu innych miejscach szmerglu, ammoniaku, saletry i t. d.— Ludność Afryki jest nader ciekawą dla badacza; po większej części Afrykanie odznaczają się od innych mieszkańców ziemi, nietylko czarnym kolorem skóry i włosem wełnistym, ale także właściwą im budową czaszki, a nawet samych nerwów. Afrykę zamieszkują dwa pokolenia rodu ludzkiego: etyjopskie czyli murzyńskie, które od Dżoliby zajmuje całą przestrzeń aż do punktu najbardziej południowego, a do którego należą również Hottentoci; oraz kaukazkie, do którego zaliczamy Berberyjczyków, dzisiejszych i starożytnych Egipcyjan (Koptów), jako też Maurów, Abissyńczyków, Nubijczyków i t. d. Arabów wprawdzie uważać należy jedynie za przybyszów, wszakże usadowili się teraz w całej prawie północnej i wschodniej części Afryki, tak iż sami siebie za zupełnych mają

Autochtonów. Na wyspach i po nadbrzeżach mieszkają Portugalczycy, Hiszpanie, Francuzi, Hollendrzy, Anglicy i Żydzi.—Najcelniejszym językiem na całej północy, aż do rzeki Dżoliby, przynajmniej między narodami wyznającemi wiarę Mahometa, jest język arabski; w Berberyi i na Atlasie używane są języki Berberów i Szellachów. Od rzeki Senegalu do Dżoliby najpospolitszym jest język Mandyngów; na zachodnim brzegu zwyczajna zepsuta portugalszczyzna, w Abissynii język Tigre i Amhara. Z pomiędzy wszystkich 150 języków afrykańskich (ob.), które istnieją według Seetzena, a których dotąd znanych jest około 70, odznacza się swoją pięknością język Fulahów, którego w dyjalekcie Sulu używają również w Sierra Leone. Niemniej rozmaitą jest także w Afryce cześć religijna: na całej stronie północnej, aż w głąb tej części świata, szeroko rozsiadł się islamizm, który w walce z ludami murzyńskiemi postępuje coraz dalej, wzdłuż całej linii spadku górzystych płaszczyzn afrykańskich: chrześcijanizm wyznają mieszkańcy krainy Tigre, Amharowie, Koptowie, oraz przybysze europejscy, jakkolwiek bardzo różnych trzymają się obrządków. U Murzynów, jako też w szeroko rozgałęzionym narodzie Gallasów, panuje najobrzydliwszy fetyszyzm, który częstokroć nawet zasadza się na ofiarach ludzkich niesionych dziwacznym ich bałwanom. — Pod względem podziału politycznego, stały ląd Afryki rozpada się na państwa krajowców i na posiadłości europejskie. Do pierwszych należą: 1) Aszanti, 2) Barka, 3) Bornu, 4) Darfur, 5) Gwinea, 6) Abissynia, 7) Marokko, 8) Senegambia, 9) Sennaar, 10) Sudan z Saharą, 11) kraje Imama Maskatu i 12) Afryka wschodnia i środkowa. Anglicy posiadają w Afryce przylądek Dobrej-Nadziei, Gambiję, Sierra-Leone, wyspy ś. Maurycego, Cape-Coast, Fernando-Po, Accra, ś. Heleny, Wniebowzięcia i Seszelle; Francuzi kolonije posiadają nad rzeką Senegal, Algieryję, oraz wyspy ś. Ludwika i Goreę, (Bourbon) Reunion i ś. Maryi; Turcy: Egipt, Tunis i Trypolis; Duńczycy, Niderlandczycy i Amerykanie północni kolonije i warownie w Gwinei; Portugalczycy wyspy Azorskie, Maderę i Porto-Santo, Przylądka-Zielonego, ś. Tomasza, Angolę, Benguelę, Mozambik i t. d.; Hiszpanie wyspy Kanaryjskie i Tanger i t. d. Wyspy Madagaskar i Komoryjskie zostają pod zwierzchnictwem władców krajowców; wszakże w ostatnich czasach Francuzi zajęli niektóre drobniejsze, należące do tego Archipelagu wyspy, jak np. Majottę, przez co wywierają znaczny wpływ na cały ten obszar wysp afrykańskich. Posiadłości europejskie w Afryce obejmują mniej więcej: angielskie 9,676 mil □; francuzkie 4,657 mil □; hollenderskie 12 mil □; duńskie (zanim Danija posiadłości swoje w Wyższej Gwinei odstąpiła Anglikom) 60 mil □; portugalskie 28,494 mil □ i hiszpańskie 1,761 mil □; tureckie 16,000. *F. H. L.*

Afrykański Instytut, roku 1788 założony przez Banks'a w Londynie, w celu poparcia odkryć w środkowej Afryce, oraz cywilizacyi mieszkańców i handlu. Instytut ten założył kolonije w Sierra-Leone i wspierał najznakomitszych podróżnych, jako to: Burkhardta, Hornemanna, Mungo Parka, Lainga i innych. Wypadki tych podróży złożone zostały w dziele: *Proceedings of the associations for promoving the discovery of Africa* (Londyn 1790 roku). — Drugi **Afrykański Instytut**, istniejący od 1807 roku, głównie pracuje nad zniesieniem handlu niewolnikami, założył biblijotekę w Sierra-Leone, skąd stara się wpłynąć na cywilizacyję Afryki. Instytut ten corocznie drukuje obszerne i zajmujące sprawozdania, wszakże zbyt szczupłemi rozrządza funduszami, by rezultat mógł być uderzającym. Na czele tego instytutu stoi prezes, wice-prezes i 36 dyrektorów.

Afrykański Kościół. Niektórzy z mieszkańców Afryki przyjęli religiję chrześcijańską, wkrótce po Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana; święty bowiem Łukasz w Dziejach Apostolskich (2, 9) wyraźnie mówi, że: pomiędzy Izraelitami, co przy-

byli do Jeruzalem na obchód pamiątki dania im prawa na górze Synai, i z których, święty Piotr tysiące nawrócił i ochrzcił, byli także Żydzi z Egiptu i z Cyreny. Wspomina także: (11, 20) że pomiędzy chrześcijanami, co się z okoliczności prześladowania świętego Szczepana udali do Fenicyi, Cypru i Antyjochii, znajdowali się i z Cyreny; (a w r. 13, 1) mówi, że: Lucyjusz nauczyciel chrześcijan Antyjocheńskich, był z Cyreny. Nie ma jednak pewności, który z apostołów lub ich uczniów opowiadał naprzód ewangeliję na brzegach Afryki. Niektórzy utrzymują, że święty Szymon apostoł; drudzy zaś sądzą, że w tej części świata ustalił się chrześcijanizm dopiero około r. 150 ery chrześcijańskiej: wkrótce jednak ogromne postępy uczynił; bo, kiedy w r. 411 biskupi afrykańscy zostali zawezwani do Kartaginy dla załatwienia sporu z Donatystami, przybyło wtedy (podług Aszbacha), donatystowskich 279 a katolickich 286, dla wieku zaś podeszłego i słabości nie znajdowało się katolickich 120, a 64 stolic było nieobsadzonych. Wandalowie, wezwani przez hrabiego Bonifacego, wprowadzili do Kościoła afrykańskiego aryjanizm, i dopiero po 108 latach panowania, w r. 533 zostali pokonani i wypędzeni przez Belizaryjusza. W r. 706 Mahometanie pod dowództwem Hozana zdobywszy Kartaginę, która była stolicą królów Wandalów, zaszczepili w Afryce mahometanizm i wszędzie go w niej rozszerzyli. W dawnych czasach, Kościół afrykański dzielił się na sześć prowincyj: 1) Afrykę prokonsularną, z miastem stołecznym Kartaginą, którego biskup miał później pierwszeństwo przed innymi i był prymasem, bo w początkach w Afryce, podług Moroniego, pierwszeństwo było przywiązane nie do stolicy, ale do starszeństwa powołaniem biskupa: lecz to niedługo uznano za niedogodne, 2) Byzacenę, 3) Tripolis, 4) Numidyję, 5) Maurytaniję Sityfińską i 6) Cezarejską. Podług ojca Karola, Karmelity od ś. Aloizego, w r. 1845 znajdowało się w Afryce dwadzieścia dwa kościołów katolickich, to jest:—1) *Apostolska prefektura w Abissynii.* Święty Frumencyjusz w czwartym wieku zaprowadził do tego kraju religiję chrześcijańską. Kościół Abissyński był wtedy córką Kościoła Egipskiego. Święty Atanazy poświęcił biskupa abissyńskiego i Abissynija była katolicką aż do r. 612, w którym, podług Baronijusza, przyjęła błędy Dyjoskora i odpadła od Kościoła rzymskiego. W szesnastym wieku, za staraniem kapłanów Towarzystwa Jezusowego, do 100,000 Abissyńczyków na łono Kościoła katolickiego weszło; ale później, zniweczyły się piękne nadzieje Kościoła abissyńskiego: i dopiero w r. 1833, jeden z książąt tego kraju, to jest: Itsa Tekla Gorgis, zażądał od stolicy apostolskiej kapłana, któryby duchowieństwo abissyńskie mógł do niej zbliżyć; Grzegorz więc XVI wysłał zaraz Justyna de Jacobis, ze zgromadzenia Lazarystów. Pomiędzy 2.000,000 mieszkańców tego kraju, kapłani ze zgromadzenia świętego Wincentego ustaliwszy się od lat 15, bardzo skutecznie pracują. Francyja, dla wsparcia prac tych kapłanów i dla ich bezpieczeństwa, umieściła swego konsula w Massora.—2) *Apostolski Wikaryjat Alexandryjski.* Podług Euzebijusza i innych dawnych pisarzy, święty Marek Ewangelista zaniósł światło wiary do Egiptu i założył Kościół alexandryjski: miał on także opowiadać w okolicy Alexandryi, w Pentapolis, to jest: w pięciu miastach: Ptolemaidzie, Apolonii, Arsinoe, Berenice i Cyrenie, w pobliżu Alexandryi około r. 68 poniósł śmierć męczeńską. Kościół alexandryjski niedługo tak się wsławił, że do godności patryjarchatu został wyniesiony i po rzymskiej stolicy zajął drugie miejsce. W drugim już wieku posiadał sławną szkołę, której pierwszym przełożonym był około r. 180, filozof Pantenus, a po nim nastąpili Klemens alexandryjski, Orygenes i inni sławni mężowie. Z łona alexandryjskiego Kościoła, około r. 320 wyszła herezyja aryjańska, a w lat 130 zakradł się tu Eutychijanizm. W r. 640, gdy ten kraj zawojowali Mahometanie, z trudnością tylko mogła się

w nim utrzymać chrześcijańska wiara. Alexandryja, która za czasów ś. Atanazego liczyła do 500,000 mieszkańców, z czasem stała się prawie tylko wsią; lecz dzisiaj znowu liczy do 40,000 mieszkańców, a przeszło 4000 katolików. To było powodem że Grzegorz XVI wyznaczył ją na stolicę biskupa, pod nazwą wikaryjusza apostolskiego i poruczył jego pieczy wszystkich wiernych obrządku łacińskiego, znajdujących się w Egipcie i Arabii. W r. 1845 liczył ich przeszło 15,000 i posługę duchowną czyni im około 25 kapłanów zakonnych. Generalnym wikaryjuszem od r. 1839 jest Perpetuus Guasco z zakonu ś. Franciszka. Znacznie powiększa się tu także liczba koptów Unitów, która w r. 1845 wynosiła do 15,000, biskup ich mieszka w Kairze i ma pod sobą do 30 kapłanów.—3) *Biskupstwo Algierskie.* Po podbiciu Algieru w r. 1830 przez Francyję, istniejąca tam apostolska prefektura w r. 1838 została na biskupstwo wyniesiona. Pierwszym jej biskupem był Adolf Dupuch. W r. 1843 podług listu biskupa liczyło się tu 130,000 katolików, to jest: 50,000 cywilnych i 80,000 wojskowych, a podług innych doniesień: cywilnych osób 15,000 w Algierze, 9000 w Oranie, 4000 w Bonie i 1000 w Konstantynie, i 150 kościołów większych i mniejszych. Dziś ta liczba potroiła się. Pomnażano także liczbę religijnych zakładów dla przyśpieszenia cywilizacyi. W Stauli niedaleko Algieru, Trapiści założyli swój klasztor i uczą Arabów jak mają uprawiać ziemię i zasługiwać na niebo. Zakonnice ś. Wincentego à Paulo poświęcają się tu chorym i wychowaniu ubogich. — 4) *Biskupstwo Ceuta.* Niedaleko Gibraltaru, za Rzymian była stolicą części Maurytanii, dzisiejszego Marokko. Od Rzymian dostała się w ręce Gotów, a później w ręce Arabów, od których odebrali je w r. 1409 Portugalczycy, a od tych przeszła w r. 1640 do Hiszpanów. Ceuta ma w pobliżu fanatycznych Mahometanów. Pomimo srogich napadów w latach 1697 i 1727 zachowała jednak w swych murach krzyż. Biskupstwo Ceuta, z osadami hiszpańskiemi na brzegach marokańskich, liczy do 14,000 katolików, sama stolica do 8000.—5) *Apostolska Prefektura Marokko.* Obejmuje państwo Fez i Marokko, dawną Maurytaniję, co kiedyś tak wiele stolic biskupich liczyła; dziś pomiędzy 8,000,000 mieszkańców liczy zaledwie 1000 katolików to jest: w Marokko 200, w Tangierze 100, w Tetuanie 100, El Araisz, Magodorze i inne miasta po tyleż mają. — 6) *Apostolska Prefektura Tripolis.* Tripolis, państwo korsarzy, liczące do milijona mieszkańców, jest także okręgiem apostolskiej prefektury. Reformaci, od stu lat zajmują się opowiadaniem i rozszerzeniem ewangelii w tym kraju, którego stolica była kiedyś podobnież straszną dla południowej Europy jak Algier, tylko na mniejszą skalę. Tutejsza apostolska prefektura w r. 1845 liczyła około 2000 katolików.— 7) *Apostolska Prefektura Tunis.* Tunis jest ojczyzną ś. Cypryjana, śś. Perpetui i Felicyty. Tu leżała sławna Kartago; dzisiaj Tunis obejmuje do dwu milijonów ludności, a katolików do 7000, z których 6000 mieszka w stolicy. Apostołami tego kraju są Kapucyni; w stolicy został niedawno wybudowany piękny kościół.—8) *Apostolski Wikaryjat Gwinei,* winien swój początek gorliwości niektórych kapłanów amerykańskich. Obejmuje szczególniej osady Ameryki północnej w Gwinei wyższej. Stołeczne miasto Monrowia liczy do 3000 katolików, a w innych osadach w r. 1845 liczyło do 10,000. Od r. 1845 osiedli tam Maryści (Czciciele osobliwsi serca Maryi), i nawrócenia murzynów w Nigrycyi szybko postępują. — 9) *Apostolska Prefektura w Madagaskarze.* Główną stacyją missyi na tej wielkiej wyspie Oceanu Indyjskiego jest ś. Maryja. Liczba katolików w r. 1845 wynosiła do 1000, a przełożonym missyi był ksiądz Dalmond. — 10) *Apostolski Wikaryjat wyspy ś. Maurycego,* rozciąga się ku wschodowi od wyspy Madagaskaru i w r. 1845 liczył przeszło 90,000 katolików. Pod względem kapłanów był dotąd bar-

dzo ubogi, bo ich miał zaledwie sześciu. W r. 1845 apostolskim wikaryjuszem był Bernard Collier z zakonu ś. Benedykta, który prosił o kapłanów francuzkich, trzy czwarte bowiem wiernych jest pochodzonia francuzkiego. — 11) *Apostolski Wikaryjat Bourbon.* Na Oceanie Indyjskim w sąsiedztwie wyspy Madagaskaru, ku wschodowi leży wyspa Réunion (Bourbon), około sto mil kwadratowych mająca, pod zwierzchnictwem Francyi i liczy do 90,000 katolików, którym duchowną posługę czyni 18 kapłanów z seminaryjum paryzkiego i 30 zakonników.—12) *Apostolska Prefektura w Senegambii.* Nad brzegiem Atlantyckiego oceanu rozciąga się wielki kraj Senegambija, obszernością swą przynajmniej trzy razy przewyższający Francyję. Francuzi dla handlu zajęli tu dwie wyspy to jest: Sennegal przy ujściu rzeki Sennegal, i Goreę. Obie liczą do 20,000 mieszkańców, między któremi 300 europejskiego pochodzenia. Wikaryjat ten w r. 1845 liczył przeszło 10,000 katolików. Młodzianie krajowi okazują nawet skłonność do stanu duchownego. Przed kilką laty trzech, po odbyciu nauk w Paryżu, wyświęceni na kapłanów, powrócili do swej ojczyzny. — 13) *Biskupstwo ś. Tomasza.* W roku 1496, Portugalczycy podczas podróży do Indyi, odkryli tę wyspę. Jest ona stolicą biskupa; liczy do 20,000 mieszkańców, którzy są wszyscy katolicy. Do tego wikaryjatu należą jeszcze małe wysepki Fernando Po, Annobo i wyspa Książęca; liczą do 5000 mieszkańców, i wszyscy są katolicy. — 14) *Biskupstwo ś. Jakóba na wyspach Zielonego Przylądka,* na Oceanie Atlantyckim. Zaraz po ich odkryciu w r. 1496 na największej z nich założono stolicę biskupią, która się aż dotąd utrzymała. Liczyło w r. 1845 do 60,000 katolików, z których 30,000 na głównej wyspie ś. Jakóba. W roku wspomnionym, biskupem był Hieronim da Barco, z zakonu ś. Franciszka.—15) *Biskupstwo Funchal,* obejmuje w zachodniej stronie naszego lądu niektóre wyspy na oceanie Atlantyckim, z których największa Madera. Skoro w r. 1420 została odkrytą i w posiadłość wziętą, zaraz założono na niej biskupstwo Funchal. Liczy obecnie 40 parafii i 100,000 wiernych, których największa część mieszka na wyspie Madera: w stolicy biskupiej 20,000, a na wyspie Porto Santo do tego biskupstwa należącej zaledwie 1200.—16) *Biskupstwo Kanaryjskie.* Na zachodnim brzegu Afryki znajduje się szereg wysp kanaryjskimi zwanych, będących pod zwierzchnictwem Hiszpanii. Podług starożytnych geografów Meli i Strabona, były dostatecznie znane Kartagińczykom i Rzymianom. W czasie wędrówek ludów i wojen krzyżowych zapomniano o nich i dopiero na początku XIV wieku znowu poczęły być nawiedzane. Biskupstwo kanaryjskie liczyło w r. 1845 do 40 parafij i 100,000 wiernych, 150 kościołów i 400 kapłanów. W roku wspomnionym był biskupem Józef Ramo, urodzony w r. 1779. — 17) *Prefektura Angra.* Wyspy zwane Azorskiemi, w r. 1432 odkryte, należą do Hiszpanii; wkrótce po odkryciu otrzymały biskupa, którego stolica jest w mieście Angra, na wyspie Terceira i dzisiaj stanowią jeden z najpierwszych kościołów Afryki. Biskupstwo to liczy do 250,000 wiernych; z których stolica biskupia ma 15,000; przeszło parafii 100. W r. 1845 był biskupem Szczepan franciszkanin, urodzony w r. 1787. — 18) *Biskupstwo ś. Krzysztofa z Laguny,* obejmuje część wysp Kanaryjskich, stolica biskupia jest na wyspie Teneryffa. Liczy dziś 60 parafij i 140,000 wiernych, z których 9000 w stolicy biskupiej. Pod względem księży jest najlepiej opatrzone, bo ich ma do 500, kościołów liczy 200. W r. 1845 był biskupem Ludwik Fulgueras von Sion. — 19) *Apostolska Prefektura Kongo.* Obszerne podboje Portugalczyków w XV i XVI wiekach w południowej Afryce, były powodem że kościół w niższej Gwinei w krótkim czasie niemało wiernych począł liczyć. W połowie XVI wieku założone zostało biskupstwo Angola dla niższej Gwinei, lecz odległość tego kraju od punktu

powszechnej jedności, zamieszania w Portugalii, które aż tam dosięgły, klimat Europejczykom nieprzyjazny, stały się przyczyną, iż chrześcijaństwo niższej Gwinei było prawie pozbawione pomocy europejskich kapłanów; zawsze jednak pisma wspominają, że tam kapucyni z wielką pomyślnością pracują. Liczba wiernych w r. 1845 dochodziła do 600,000. — 20) *Apostolski Wikaryjat w Kapland*, czyli na przylądku Dobrej Nadziei. Kapland jest to koniec południowej Afryki, osada Anglików. Liczy ludności do 150,000, stolica zaś 20,000: składającej się z Afrykanów i Europejczyków. Prawie każdy naród miał tam swych przedstawicieli; tylko Kościół katolicki, który w ostatnich czasach liczył wiernych do 10,000 był zapomniany. Zmarły papież, Grzegorz XVI dla zapewnienia pomocy duchownej katolikom, wsród różnowierców, mahometanów i pogan zamieszkałych, oraz dla opowiadania ewangelii okolicznym dzikim ludom w r. 1837 ustanowił tam Wikaryjat Apostolski i mianował pierwszym przełożonym Rajmunda Griffith, dominikana. — 21) *Biskupstwo Malty*, liczy się także do kościołów Afryki. Na tej wyspie już ś. Paweł apostoł opowiadał ewangeliję i dom Publijusza był pierwszym domem Bożym. W dziewiątym wieku podbili ją Arabowie; w dwunastym należała do Sycylii; za Karola V w wieku szesnastym była siedzibą zakonu rycerskiego ś. Jana Jerozolimskiego, albo Kawalerów Maltańskich, który bronił chrześcijanizm od jego wrogów. Malta z wysepkami Gozzo i Comino, liczy 110,000 wiernych; a Valetta stolica biskupia do 40,000. *X. P. Rzew.*

Afrykańskie Dzieje i Podróże. Ogólne dzieje Afryki oczywiście pokryte są mgłą jeszcze gęstszą, niż jej geografija, bo jakkolwiek Egipt i brzegi morza Sródziemnego ważne zajmują miejsce w historyi powszechnej, przecież ogromne kraje Afryki środkowej w tej historyi nigdy żadnego udziału nie przyjęły. Nic tedy tu nie powiemy o przeróżnych kolejach tej części świata, o ile znaną była i jest starożytnym i nam samym, nic o dawnej oświacie egipskiej, która wyszła z Nubii a skończyła się na Ptolomeuszach, ani o państwie Kartagińskiem, które wydawszy wielkich ludzi i wielkie stworzywszy rzeczy, upadło pod współzawodnictwem Rzymu, ani o władzy samych Rzymian, której ślady na brzegach Afryki dziś jeszcze zadziwiają swym ogromem, a którą obaliło wtargnięcie Gotów i Wandalów, ani też o islamizmie, który przez czas jakiś w Afryce główną sobie obrał siedzibę, ani nakoniec w nowszych czasach o zdobyczach Turków i Europejczyków. Wszystkie te wypadki dziejowe opisane będą w miejscach każdemu najwłaściwszych; tu zaś pokrótce zajmiemy się jedynie kolejnemi w Afryce podróżami i odkryciami od najdawniejszych aż do ostatnich czasów. Oprócz jednej tylko doliny Nilu, która pod dzisiejszą nazwą zwano w najodleglejszej starożytności, jako kolebkę sztuki, nauki i handlu, reszta Afryki, nawet okolice najbliższe Nilu, w epoce najbardziej kwitnącego stanu Egiptu, pogrążoną była w zupełnej ciemności. Zdaje się że Libiją nazywano wszystko, cokolwiek nie należało do Egipcyjan, a daleko później dopiero Grecy i Rzymianie zbadali dokładniej brzegi Morza Śródziemnego, i w głąb' kraju zapuścili się chyba po Niger (dzisiejszą Dżolibę), jakkolwiek i wówczas zapewne poznali ledwie granice Numidyi, zamieszkałej, jak twierdzili, przez Getulów i Etyjopów. Pomimo tego jednak zdaje się rzeczą niewątpliwą, że za czasów Faraona Necho, Fenicyjanie popłynęli na około Afryki, i że Kartagińczykowie lepiej od nas znali niektóre kraje środkowe tej części świata. Ważne w tej mierze poszukiwania złożone są w dziele Joachima Lelewela, p. t.: *Badania starożytności we względzie geografii* (Wilno 1818); historyje zaś podróży afrykańskich aż do odkryć w naszych czasach skreślił Anglik Murray w swojem dziele „Historical accourt of discoveries and travels in Africa.“ (Wiadomość historyczna o odkryciach i podróżach w Afryce; 2 tomy; Edymburg, 1817). Z dawniejszych po-

dróży po Afryce wymieniamy tu następujące najważniejsze:—W XIV wieku wędrówki Ibu-Batuły, Araba, po brzegach północnych Afryki; w XV wieku odkrycia Portugalczyków (Madera, Cap Blanco, Senegal, Gwinea, Benin, Przylądek Dobrej Nadziei), jakoteż zbadanie brzegów wschodnich przez Portugalczyka Covilham, który pierwszy dotarł do Abissynii i osiadł w Gondarze. W XVI wieku podróże Leona Afrykana, po Berberyi i Saharze aż do Abissynii, oraz Niemca Rauwolfa po północnej Afryce; podróż Windham'a do Gwinei i Portugalczyków do Monomotapy. W XVII wieku wycieczka wysłanych przez towarzystwo handlowe Anglików Jobsona i Thompsona do Timbuktu, po których następuje nieprzerwany już szereg spekulacyi angielskich, skierowanych głównie ku handlowi niewolnikami; kolonizacyja Francuzów nad rzeką Senegal i liczne ich odkrycia wgłębi Afryki, a szczególnie Renonarda i jezuity Lobo, usiłującego mianowicie przedrzeć się przez kraje środkowe od równika do Abissynii; podróże Thevenota do Egiptu; zajęcie Capecoast przez Anglików; podróże Brue'a do Senegambii, a Lemaire'a Merolly i Logardière'a do brzegów zachodnich. W XVIII wieku ogromna ilość uczonych podróżników zajmowała się zbadaniem nadbrzeży, a po części i wnętrza Afryki; najcelniejsi z nich byli: Loyer (Nadbrzeże Kongo i Złote), Kolbe (Hottentoci), Compagnon (Bambuk), Shaw (Berberyja), Marsh i Bouqnoi (Afryka wschodnia), Bruce (źródła Nilu), Norris (Abomey) Gordon (rzeka Pomarańczowa), Matthew (Sierra Leone). W r. 1788 założono w Londynie Towarzystwo Afrykańskie, od którego wysłani Ledyard, Lucas i Houghton usiłowali zbadać bieg Nigru, inni zaś podróżnicy wnętrze Afryki, jak np. Browne krainę Sudan, Fayrar królestwo Dahome, Mungo Park i Hornemann Senegambiję. Niemniej ważnemi dla naszych wiadomości o nieznanej ziemi afrykańskiej były także liczne podróże w celu odszukania nieszczęśliwego Lapeyrouse'a (ob.), a najważniejszą pod koniec XVIII wieku wyprawa Francuzów do Egiptu. W XIX wieku rozmaite okoliczności złożyły się na bliższe obeznanie Europy z Afryką, wiele bowiem pod tym względem zawdzięczamy kapitanom statków angielskich, krążących pod brzegami Afryki w celu przeszkodzenia handlowi niewolnikami, oraz gubernatorom w Capecoast i innych osadach, wiele znowu listom prywatnym przebywających w tej części świata kupców. Obok tego niemało także odważnych i chciwych wiedzy podróżników zapuszczało się ze wszech stron w środkową Afrykę; najznakomitsi z nich byli i są: Lichtenstein, który zwiedzając kraje powyżej Przyladka Dobrej Nadziei, najpierwszy obeznał nas z Beczuanami; Mungo Park, który dotarł do Nigru aż pod Bussę; Hodgson i Thomassy, którzy zbadali Marokko. Bory de St. Vincent i Wagner Algieryję, Hockins Oazy pustyni Libijskiej, Caillaud, Minutoli i Ehrenberg Egipt i Nubiję. Oprócz nich godni jeszcze wspomnienia: Prokesch von Osten, Rüppel, Fitz-Clarence, Wilford, Burton, Rosellini, Champollion. Bahrdt, Livingstone i Anderson; z Polaków, po księciu Radziwille z przydomkiem Sierotka, X. Drohojewski, Sękowski, Władysław Wężyk i Leon Cienkowski, których dzieła, o ile ważniejsze, wymienione będą po szczególe pod właściwemi ich życiorysami. Co do Egiptu najważniejszemi po dziś dzień dziełami są: *Description de l'Egypte*, wydane z polecenia Napoleona I, oraz liczne rozprawy Jomarda (ob.). Z innych ogólnych dzieł o Afryce najgodniejszemi uwagi są: Badania geograficzne o krajach środkowych Afryki północnej, przez Walckenaera; — Opis Afryki w geografii powszechnej porównawczej Karola Ritter i „Essai sur les Progrès de la Géographie de l'Intérieur de l'Afrique," przez La Renaudière'a.

Afrykańskie języki, po większej części dotąd bardzo mało znane; podług Seetzena jest ich 100 do 150. Oprócz języków europejskich, używanych w osadach portugalskich, hiszpańskich, hollenderskich, angielskich, francuzkich i duń-

skich, najbardziej rozpowszechnionym jest *arabski*, znany zwłaszcza wyznawcom islamizmu; spowinowacone z nim są języki abissyńskie: *etyjopski* i *amharski*. Zupełnie odrębnym, ale małoznanym językiem jest *egipski*; starożytny ten język, będący wyłączną własnością kapłanów, zaginął wraz z upadkiem dynastyj krajowych, a w jego miejsce powstał nowy: *koptyjski*. Języki *nubijskie*, wzbogacone licznemi wyrazami arabskiemi, odznaczające się nadzwyczajną miękkością, nie mają żadnych głosek dechowych, ani nosowych; do ich grona należą narzecza: *Hausskie*, *Argubskie*, *Sudańskie*, *Agowskie*, *Gafackie*, *Dongolskie* i *Barabryjskie*, o których wszelako bardzo mało nam tylko wiadomo. Oprócz nich, na północy najważniejszym jest język *berberyjski*, zbadany w nowszych czasach przez Anglika Hodgsona, z mnóstwem dyjalektów, jak np. *Kabylskim*, *Szyleskim* i t. d. Z języków środkowej Afryki wymienimy tu: *Joloffski*, język *Mandyngów* z dyjalektami *Bambaryjskim*, *Bambukskim* i *Sokkoskim*, języki *Sufu*, *Anieński* i *Faute*, w których imiona rzeczowne i przymiotne nie odmieniają się, przymiotnik bez wyjątku zawsze stoi po rzeczowniku, słowo ma 4 czasy, tryb rozkazujący i bezokoliczny, a przyimki jako *suffixa* dodają się do rzeczowników. Język *Akryjski* i gruppa języków *Kongijskich*, z narzeczami: *Laongo*, *Kakongo*, *Kongo* i *Angola*, których brzmienie jest nader miękkie i giętkie, deklinacyja niedokładna i z powodu różnorodnych przedimków bardzo trudna. Czasowanie odbywa się przez *praefixa* (przyrostki na początku wyrazów). Języki *Aszantyjski*, *Bornuski*, *Affadeski*, *Darfurski* i t. d. mało są znane; za to Abbadie (ob.). w ostatnich czasach zbadał dokładniej mowę *Gallasów*, o ile się zdaje pokrewną z językiem amharyjskim. Język *Madehasyjski* w Madagaskarze, nie odmienia rzeczowników, które zawsze poprzedzają zależne od nich przymiotniki. Czasowanie odbywa się tylko przez zaimki i przyrostki. W południowej Afryce są języki *Kaffryjskie*, prawie wyłącznie jedno lub dwuzgłoskowe, z akcentem na zgłosce przedostatniej, nie mają dźwięków nosowych i bardzo mało gardłowych, lecz za to niektóre, dla cudzoziemców prawie niepodobne do wymówienia. Wymowa w ogóle jest pełna, miękka i dźwięczna. Kaffrowie odmianę imion i słów, oraz pochodzenie od wyrazów pierwotnych, oznaczają oddzielnemi syllabami. Czasowanie odbywa się przez dodanie zaimków. W języku *Hottentottów* nie masz ani tonów syczących, ani też liter *l*, *f*, *w*, ale za to pewne inne dźwięki chrapiące, im tylko właściwe. Odmiany wyrazów nie mają wcale, lecz natomiast ogromną liczbę przyrostków.

F. H. L.

Afrykańskie towarzystwo (*Afrikanische Handelsgesellschaft*), założone w r. 1682 w Berlinie przez elektora brandeburgskiego, Fryderyka Wilhelma Wielkiego, miało ożywić handel pruski w Afryce, wybudowało w Gwinei fortecę Gross-Friedrichsborg, wszelako w r. 1718 dla nieodpowiednich korzyści zostało rozwiązanem. Fortecę odstąpiono Hollandyi. — **Afrykańskie towarzystwo,** (*Afrikan company*), założone r. 1750 aktem parlamentu w Londynie, na utrzymanie załóg i fortec na zachodnim brzegu Afryki, pobiera ze skarbu roczne subsydyjum 5 milijonów złp., prowadzi głównie, chociaż dosyć niedbale, handel zamienny z krajowcami.

Afty, (ob. *Pleśniawki*).

Afzelijus. Jestto nazwa rodziny szwedzkiej, której członkowie odznaczyli się w naukach, i tak: *Afzelijus Adam*, (ur. 1792, zmarł 1837), jeden z ostatnich zwolenników systematu Linneusza, w roku 1777 był docentem literatury wschodniej, a 1785 demonstratorem botaniki przy uniwersytecie upsalskim. W roku 1794 udał się w celu naukowym do Sierra-Leone, osady angielskiej w Afryce, lecz w czasie napadu Francuzów na tę kolonię utracił swoje zbiory. W r. 1795

powróciwszy do ojczyzny, został professorem przy uniwersytecie w Upsali, gdzie w 1812 r. wykładał materyję medyczną. Jako autor znany jest z wielu dzieł w naukach przyrodzonych, nadto wydał autobijografiję Linneusza. Od jego imienia niektóre gatunki roślin, mchów i owadów otrzymały nazwę. Pozostałe po nim zbiory roślin zakupił uniwersytet upsalski. — **Afzelijus** (Jan), brat poprzedzającego (ur. 1753, um. 1837) professor chemii w Upsali. Wpływem swoim chociaż nie przez pisma, wiele się przyczynił do rozwoju chemii w Szwecyi. — **Afzelijus** (Piotr), brat poprzedzających (ur. r. 1760, um. 1853), professor medyczny w Upsali, następnie lekarz króla szwedzkiego. Należał do uczonych i wielce w swoim czasie wziętych lekarzy. — **Afzelijus** (Andrzej Eryk), brat stryjeczny poprzedzających (ur. r. 1779), wykładał od roku 1818 do 1821 prawo w Abo. — **Afzelius** (Arvid-August) ur. 1785, pastor w Enkoeping, zjednał sobie imię, tak przez oryginalne utwory poetyczne, jak przez prace około starożytnej literatury skandynawskiej. W młodości swej już zajmował się gorliwie zebraniem dawnych pieśni ludu szwedzkiego, a nawet w narzeczu popularném napisał kilka poezyi. Wspólnie z Geijerem wydał *Svenska Folkoisar* (pieśni ludu szwedzkiego) do których opracowali melodyję Helfner w Upsali i Gronland w Kopenhadze. Dokonał wybornego przekładu Saemundar Edda. Tragedyja jego *Den sista Folkungen* pod względem jedynie lirycznym na uwagę zasługuje. Wreszcie postanowił wydać historyję szwedzką, opartą na podaniach ludowych (*Svenska Folkets sagohoefdar*), lecz tej wyszło tylko (od roku 1839 do 1843) pięć zeszytów.

Aga albo **Agha,** tytuł turecki, nadawany wyższym dowódzcom wojskowym i dostojnikom seraju sułtańskiego, a szczególniej rzezańcom. Aga silihdar jest naczelnikiem piechoty, aga spahów naczelnikiem jazdy, aga-topidżi dowódzcą artylleryi i t. d. Aga janczarów, dawniejszy dowódzca tego groźnego dla sułtanów korpusu, równał się niemal w potędze wielkiemu wezyrowi.

Agab, prorok, z czasu Apostołów, jeden z 72 uczniów Jezusa Chrystusa, według Ojców Kościoła Greckiego, umarł męczennikiem w Antyjochii. Przepowiedział wielki głód, który rzeczywiście nastąpił w czwartym roku panowania cesarza Klaudyjusza (*Dz. Apost.* 11, 28). W kilka lat później, spotkawszy się w Cezarei, z apostołem ś. Pawłem, udającym się do Jeruzalem, przepowiedział mu, że Żydzi wydadzą go w ręce pogan (*Dz. Apost.* 21, 10), co się też ziściło. Grecy obchodzą pamiątkę Agaba 8 Marca, łacinnicy 9 Lutego.

Agacz, albo mila turecka, których 20⅚ idzie na średni stopień południka ziemskiego: a zatém Agacz równa się prawie 5 wiorstom.

Agady, gromada trzech wysp przy zachodnim krańcu Sycylii, z których największa, Favignana, posiada dogodną przystań i liczy około 4,000 mieszkańców. Druga z nich, Levanzo, jest górzysta i obfituje w zboże, wino i płody południowe. Trzecia, Maretimo, znana najbardziej z chowu pszczół i uprawy kaparów.

Agag, król Amalecytów, pojmany przez Saula, który go zachował przy życiu, również jak trzody jego i wszystko co miał najpiękniejszego, wbrew woli Pana Boga, rozkazującego zabić Agaga, a wszystko co miał zniszczyć. (I *Król.* 15, 1). Tym postępkiem Saula rozgniewany Bóg, postanowił odjąć mu królestwo, o czém go zawiadomił Samuel prorok, wyrzucając mu jego nieposłuszeństwo, a przywoławszy Agaga, bardzo tłustego i drżącego, rozsiekał go w sztuki w Galgala, r. 1074 przed erą chrześcijańską.

Agalmatolit, *Obrazkowiec*, **Pagodyt** (Beudant), minerał ten przywożony bywa do Europy z Chin pod postacią małych posążków, pagod i t. p., używanych na ozdoby kominków. Znaleziono również całkowicie podobny do agalmatolitu chińskiego kamień i w Nagyag w Siedmiogrodzie, oraz w łupku błyszczowym w Schwar-

zenberg w Saxonii. Jakkolwiek mineralogowie zrobili z tego minerału osobny gatunek, przedstawia on jednak w składzie swoim chemicznym dosyć znaczne różnice. Barwa agalmatolitu głównie jest biała, zawsze prawie z lekkim odcieniem różowym, szarym, żółtym, zielonym lub brunatnym. Prześwieca mocno; odłam ma nierówny, muszlowy, bez blasku, z ziarnem bardzo drobném i zbitém. Jest miękki, daje się łatwo obrabiać nożem, c. g. 2,8, przy ogrzewaniu wydziela z siebie wodę, przez co staje się twardszym i błyszczącym, nie topi się wcale. Rozbiory jego robili Vauquelin, John, Thomson, Kobell i Klaproth; wzór jego jednak chemiczny nie jest jeszcze należycie ustalony; najprawdopodobniejszym być się zdaje następujący: $2 (2 Al_2O_3, 3 SiO_3) + KO SiO_3 + 3aq$. Agalmatolit więc jest podwójnym krzemianem glinki i potażu. *K. J.*

Agama, nazwisko rodzaju gadów, należących do rzędu jaszczurkowatych (sauria); Linneusz liczył te zwierzęta do rodzaju *jaszczurka* (lacerta), nowsi badacze a mianowicie Daudin utworzył nowy rodzaj, mieszczący się w rodzinie Iguanów (ob.) odznaczający się brakiem zębów na podniebieniu, i ogonem pokrytym łuskami dachówkowato ułożonemi, lecz nie tworzącemi pierścieni. Należy tutaj kilka gatunków mieszkających w Azyi, Afryce i Nowej-Hollandyi; wszystkie są zwinne podobnie jak jaszczurki; długość ich ciała rozmaita, lecz 18 cali nie przenosi; lękliwe, mają kryjówki w norach lub między kamieniami, żywią się robactwem i owadami. Samice kładą wiele jaj kulistych, pokrytych białą, twardą lecz kruchą skorupą, które zagrzebują w piasku.

Agamemnon, syn Atreusa, króla Myceny, brat Menelausa; został władcą państwa myceńskiego po śmierci ojca i po wypędzeniu zeń Tyestesa, czy też w dziedzictwie po nim; z małżonki Klytemnestry miał syna Orestesa i córki Ifigenię i Elektrę. Po uprowadzeniu małżonki brata jego Menelausa, Heleny, przez Parisa, syna Priama króla Troi, przebiegał z bratem całą Grecyją wzdłuż i w szerz, by nakłonić władców jej do wojny trojańskiej. Dopiąwszy celu swych życzeń, obrany został w Argos wodzem zjednoczonych Greków. Wojsko sprzymierzone zgromadziło się do Aulis w Beocyi, skąd długi czas wypłynięciu flotty przeszkadzała Dyjana, dopóki jej Agamemnon nie przebłagał poświęceniem łani na ofiarę (ob. *Ifigenia*). Podczas długoletniego oblężenia Troi, Agamemnon ukazuje się jednym z najdzielniejszych bohaterów i władcą prawdziwie królewskim. Po wzięciu jej i po kilkokrotnem zboczeniu jego nawy, dla wiatrów przeciwnych, powrócił do kraju z branką Kassandrą, córką Priama. Zamordowany został przez Egistusa, któremu był żonę Klytemnestrę i dzieci oddał przy wyjeździe w opiekę, i to podczas uczty wraz z Kassandrą (jak mówi Homer), czy też w łaźni (jak twierdzą tragicy). Począwszy od Tantala, protoplasty rodu, aż do Agamemnona i jego dzieci, fatum ścigało ten ród i wiodło go do zguby (ob. *Tantalus, Pelops, Atreus, Tyestes i Egistus*). Śmierć tragiczna Agamemnona była osnową niemałej liczby tragedyj starożytnych.

Aga-Mohamed, szach Perski, założyciel dynastyi panującej do dziś dnia w Persyi, urodził się w 1743 roku. Ojciec jego, władca kilku prowincyj, zabitym został z rozkazu szacha Kerima, sam zaś Aga-Mohamed zamieniony był na eunucha, i to zdarzenie nadało mu przydomek: Aga. Umiał sobie zjednać przychylność okrutnego Kerima, i po śmierci tego księcia owładnął tron perski w roku 1779. Aga-Mohamed przebywał zwykle w Teheranie, który odtąd stał się stolicą państwa. Waleczny i rozumny, zamordowany został w własnym pałacu przez dwóch niewolników, których poprzednio na śmierć skazał; 1797 r. po nim wstąpił na tron siostrzeniec Agi-Mohameda, Baba-Chan, pod imieniem: Feth-Ali-Szach.

Aganippe, córka bożka rzecznego Tekmessusa, pod Helikonem w Beocyi, była nimfą źródła Aganippe, które pijącego zeń wodę, napawało wieszczém natchnieniem (ob. *Helikon*).

Agapant, Agapanthus, rodzaj utworzony przez L'Heritier z gatunku *Crinum africanum*, a przez R. Browna do rodziny Hemerocallideae włączony; ma guzik owocowy wolny, kielich do płatków korony podobny, przy podstawie rurkowaty, ma 6 wcięć nie równych, pręciki są odchylone. Jedyny gatunek *Agapantus umbellatus* jest piękną afrykańską rośliną, odznacza się kwiatami błękitnemi, ułożonemi w baldach pojedyńczy, na wierzchołku łodygi do trzech stóp wysokiej. Liście przy nasadzie łodygi wyrastające, są podłużne, gładkie. Roślina ta łatwo się rozmnożyć daje przez rozdzielanie starych łodyg; przez lato utrzymuje się w ogrodach pod gołém niebem, na zimę należy ją przenieść do oranżeryi. *S. P.*

Agape (z greckiego agape, *miłość*), tak pierwsi chrześcijanie nazywali wspólne biesiady, poprzedzające kommunię świętą, w których, na znak miłości braterskiej, udział brali ludzie wszystkich stanów. Święty Paweł w liście do Koryntów użala się, że Agape nie noszą już na sobie dawnej cechy jedności, gdyż z powodu, iż każdy potrawy swoje z sobą przynosi, jedni odchodzą syci, gdy tymczasem drudzy znoszą męczarnie głodu. Później Agapy skalane zostały niektóremi nadużyciami, wynikłemi głównie z pocałunku braterstwa, który, bez względu na różność płci, dawali sobie wszyscy współbiesiadnicy, aż w końcu sobór Kartageński r. 397 zupełnie ich zabronił. — Za naszych czasów Bracia Morawscy odnowili zwyczaj podobnie wspólnych biesiad, na których, wśród modlitw i pieni pobożnych, spożywają herbatę i bułki.

Agapety, panny, które w pierwszych wiekach Kościoła chrześcijańskiego, powodowane jedynie pobożnością i miłością bliźniego, mieszkały wspólnie z księżmi, aby im nieść pomoc i usługę. Kiedy później świątobliwy ten obyczaj wyradzał się częstokroć w nierząd, sobór Lateraneński za papieża Innocentego III roku 1139, jak najsurowiej utrzymywania Agapet przez księży zabronił. (Ob. *mowę ś. Jana Chryzostoma*, przełożoną na język polski w *Przyjacielu Prawdy chrześcijańskiej*, zeszyt 3-ci, Przemyśl 1833). — **Agapetami** nazywała się także pewna sekta Gnostyków pod koniec IV wieku po Chr., którą ś. Hieronim opisuje jako złożoną z niewiast i młodych mężczyzn, a nauczającą, że dla czystego sumienia nie masz nic nieczystego. Jedném z prawideł tych Agapet było raczej przysiądz krzywo, niż wydać tajemnicę sekty.

Agapit I (święty), papież, Rzymianin, wstąpił na tron po Janie II, roku 535. Wkrótce otrzymał listy od Justynijana cesarza, obejmujące jego wyznanie wiary, według zwyczaju katolickich monarchów Konstantynopola. Włochy znajdowały się podówczas jeszcze w ręku Ostrogotów: ale ich panowanie, od śmierci Teodoryka Wielkiego tak się chyliło ku upadkowi, że Teodat ich król, skłonił Agapita do udania się do Justynijana, aby wyjednał u niego przedłużenie pokoju między cesarzem wschodnim a Gotami. Agapit w towarzystwie pięciu biskupów i licznego duchowieństwa wyjechał, zastawiwszy naczynia święte kościoła ś. Piotra, na koszta podróży. Przyjął go najzaszczytniej Justynijan, ale na samym wstępie odmówił wejścia w żadne układy. Nalegał przytém, aby papież przypuścił do społeczności duchownej Antyma, z biskupa Trebizondy, wyniesionego na patryjarchę Carogrodu, przez względy cesarzowej Teodory, ale zarażonego błędami Eutychesa, których głośnym był zwolennikiem. Zgadzał się Agapit pod warunkiem, że się on wyrzecze tych błędów. Gdy zaś mu Justynijan groził wygnaniem, papież śmiało odpowiedział: „Mniemałem, żem przybył do chrześcijańskiego cesarza; lecz widzę, że znalazłem Dyjoklecyjana. Wiedz, że się nie lękam groźb

twoich." Antym teraz ustąpić musiał, a wybranego przez sobór patryjarchą Mennasa, pobożnego opata, sam Agapit poświęcił. Umarł Agapit w Konstantynopolu 536 r. po jedenastu miesiącach panowania. Ciało jego przeniesiono ztąd do Rzymu na Watykan, 20 Września i w tym dniu obchodzoną jest jego pamiątka. Oprócz listu Agapita do Justynijana, mamy jeszcze dwa jego listy do Cezaryjusza, biskupa arelateńskiego, i dwa do Reparata, biskupa kartageńskiego. — **Agapit II,** Rzymianin, wybrany papieżem 946 roku, po Marcinie II. Wezwał Ottona Wielkiego cesarza przeciw Berengaryjuszowi, który pragnął korony włoskiej. Zatwierdził wyrok soboru w Ingelheim, na którym znajdowali się Otton Wielki i Ludwik król francuzki, przyznający arcybiskupstwo Rheims Artoldowi, z rzuceniem klątwy na roszczącego doń prawo Hugona, który pięcioletniem będąc dzieckiem, z woli ojca swego Herberta, hrabiego Vermandois, r. 925 wyniesiony był na rzeczone arcybiskupstwo, i o posiadanie onego zaciętą prowadził walkę. Dwaj arcybiskupi Lorch i Salzburga wiedli spór o prerogatywę metropolii. Agapit przyznał ją miastu Lorchowi, które było stolicą metropolii jeszcze przed wkroczeniem Hunnów; tym sposobem do niej należały Pannonija wschodnia, z krajami Awarów, Morawian i Słowian, zaś arcybiskupstwo salzburgskie obejmowało Pannoniję zachodnią. Umarł Agapit 956 r.

Agaponowszczyzna, wieś miedzy Witebskiem a Surażem, wspominana w wypadkach wojennych 1812 roku, a szczególniej z powodu działań armii włoskiej pod sprawą wice-króla Eugenijusza Beauharnais.

Agar, Hagar, (po hebrajsku „pielgrzymka," albo „który się lęka"), Egipcyjanka rodem, służebnica Sary żony Abrahama, miała z nim syna Izmaela. Krnąbrném zachowaniem się względem Sary, rozgniewawszy ją, zmuszona była uciekać na puszczę. (*Gen.*, 16, 1, 21, 1). Filon mniema, że przyjęła była wiarę Abrahama.

Agardh (Karol Adolf) teolog, naturalista i poligraf szwedzki, urodzony w Bastad w Skanii 1785 r. Kształcił się w uniwersytecie Lundzkim, gdzie z szczególném zamiłowaniem oddawał się historyi naturalnej. W r. 1807 przeznaczony na professora matematyki, niezwłocznie opuścił swoją posadę, aby się w zupełności poświęcić badaniu porostów i innych roślin morskich. W r. 1812 mianowany professorem botaniki i ekonomii praktycznej w uniwersytecie Lundzkim, odznaczył się gorliwością i wykładem, na który śpieszyła cała młodzież uniwersytecka. Lecz nagle opanowała go szczególna żarliwość religijna, oddał się teologii i został pastorem 1816 roku. Ze względu na talent jako professor, i stanowisko jako duchowny, był wybierany na deputowanego swojej dyjecezyi w latach 1817, 1823 i 1834. W r. 1834 został biskupem karlstadskim, którą to godność dotąd zachowuje, a od tego czasu jeszcze czynniejszy miał udział w sprawach publicznych. Wszakże istotne prawo do sławy nadają mu prace, w przedmiocie historyi naturalnej podjęte. Opierając się na pracach poprzedników swoich Dykayn'a, Vaucher'a i Turner'a, obdarzył naukę spostrzeżeniami i pomysłami zupełnie nowemi. Jest on autorem dzieł następujących: *Dispositio algarum Scandinaviae*, w którém korzystał z dzieła Lamouroux; *Species algarum* (Lund, 1820—1828), nieskończone; *Icones algarum* (Lund 1820—1823); wszystkie te prace mają za przedmiot porosty północne, a ich treść i dopełnienie podał w dziele: *Systema algarum* (Lund, 1824). Liczne podróże po rozmaitych krajach Europy odbywane, nastręczyły mu sposobność do napisania: *Icones algarum Europae* (Lipsk, 1828—35), tudzież parę dzieł o fizyjologii roślin i nakoniec traktat botaniki (*Loerebok i Botanik*, Malmöe 1830—31, 2 tomy), w których pod wysłowieniem żywem a nawet kwiecistem, napotykają się pojęcia dowodzące, że wiadomości autora po zagranice porostów niedaleko sięgają. Przysłużył się literaturze szwedzkiej

dziełami o teologii, literaturze wschodniej, ekonomii, wychowaniu publicznem, matematyce i *pochwałą Linneusza.* Agardth jest członkiem akademii szwedzkiej i akademii nauk w Sztokholmie. — **Agardh** (Jakób Jerzy), syn poprzedniego, dał się już poznać dwoma ważnemi dziełami: *Sinopsis generis Lupini*, Lund, 1835; i *Recensio specierum generis pteridis*, Lund, 1839.

Agarejczycy, Agarenowie, pokolenie Arabów koczujących na wschód Jordanu, których za czasów Saula wyrugowało z ich posiadłości pokolenie Ruben (I, *Paralip.* 5, 10—19, 21, 21), i przenieśli się snadź bardziej na południowschód do Arabii pustej, ku ziemi Moabitów, których podług Psalmu 82, 6, byli sprzymierzeńcami. „Agarii“ u Strabona i Ptolemeusza, i „Argees“ u Dyjonizyjusza Perygety, są zapewne tym samym ludem. Imię jego zachowało się w dzisiejszej prowincyi Hadżar, której stolica, El-Ahsa, leży przy odnodze Perskiej. Gesenius mniema, że Agarenowie są toż samo co Gerrheenowie, lud handlowy, którego stolicą była Gerrha, nad odnogą Perską, w tém samém miejscu, gdzie dziś leży El-Ahsa. Gerrha miała być zbudowana przez zbiegów babilońskich. Rabini uważają ich za potomków Agary, a późniejsze thargumim za przodków narodu Węgrów (*Hungari*).

Agarenijanie, chrześcijanie apostaci, tak nazwani, ponieważ przeszli na wiarę Mahometa i Arabów, którzy pochodzą od Izmaela, syna Agary. Wyrzekłszy się Ewangelii, w połowie VII wieku, przyjęli Koran: zaprzeczali Trójcy Przenajświętszej i bluźniąc dowodzili, że Bóg nie miał syna, ponieważ nie miał żony.

Agaricia (Lamarck). Jest to koral kopalny znajdujący się głównie w wapieniu koralowym, stanowiącym jedno z ogniw formacyi Jura. Najważniejsze gatunki jego są: *Agaricia fellax, confusa* i *concinna.*

Agaryk. Pod tém nazwiskiem znaną była dawniej w medycynie hupka, służąca do tamowania krwi, płynącej z ran. Hupkę tę przygotowywano z miąższości grzyba, nazwanego tak samo, rosnącego na dębach, wierzbach, topolach, kasztanach, gruszkach, a najczęściej na bukach. Ku temu celowi zdejmowano z grzyba skórę i część jego dolną, ostrą i twardą, a samą miąższość rudawego koloru i dosyć delikatną moczono w wodzie, później ubijano drewnianemi tłuczkami na blaszki mniej więcej cienkie. Po zasuszeniu, blaszki takie służyły do tamowania krwi, choćby nawet gwałtownie płynącej. W połowie zeszłego wieku chirurg francuzki Brossard, pierwszy używał tego środka, ale okrywał go tajemnicą. Ludwik XV nabył sekret i rozpowszechnił hupkę. Niekawem jednak przekonano się wszędzie, że hupka ta, bynajmniej nie posiada własności ściągających i działa tylko mechanicznie, może być więc zastąpioną innemi środkami, łatwiejszemi do nabycia, jak: szarpią, próchnem lub płótnem spalonem. Dla tego też dzisiaj wyszła zupełnie z użycia. *Dr. K. K.*

Agassiz (Ludwik), znakomity naturalista szwajcarski, urodzony 1807 roku w Orbe w kantonie Waadt, gdzie ojciec jego był pastorem, rozpoczął nauki w Biel, udał się 1822 r. do akademii w Lozannie, uczył się medycyny w Zurich, Heidelbergu i Monachium, gdzie został doktorem 1830; od młodości poczuwając skłonność do nauk przyrodzonych, szczególniej poświęcał się anatomii porównawczej w Heidelbergu i Monachium. W Monachium zabrał znajomość z Martius'em i Spix'em. Po śmierci Spix'a, Martius powierzył Agassizowi opisanie 116 gatunków ryb zebranych w Brazylii, pomiędzy któremi większa część była zupełnie nieznanych, a które wydał pod tytułem: *Pisces* i t. d. *quos collegit et pingendos curavit Spix, descripsit Agassiz* (Monachium 1829—31 z 92 tablicami), i w niém dał poznać swoje myśli o klassyfikacyi ryb. Z powodu tej pracy Agassiz szczególniej zajął się ichtyologiją, czego owocem było dzieło: *Histoire naturelle des*

poissons d'eau douce de l'Europe centrale, w 3 zeszytach, (Neufchâtel 1838—45), dwa ostatnie za współpracownictwem Vogta. Dzieło to zawiera w sobie mnóstwo wiadomości nowych o obyczajach, sposobie rozmnażania się i anatomii ryb, zamieszkujących jeziora alpejskie i rzeki Europy środkowej. Chcąc wypełnić próżnię, dającą się uczuć w historyi naturalnej, Agassiz poświęcił się następnie zbadaniu pozostałości ryb kopalnych, ku czemu znalazłszy obfite materyjały w zbiorach prywatnych i publicznych, a mianowicie w Paryżu, ogłosił *Recherches sur les poissons fossiles,* (Neufchâtel 1833—42). Badania pozostałości ryb, doprowadziły Agassiza do zajęcia się skamieniałościami innych zwierząt, a najprzód szkarłupinów (echinodermata), o czém napisał: *Déscription des échinodermes fossiles de la Suisse* (Neufchâtel 1839—42), które to dzieło dopełniwszy badaniami nad żyjącemi szkarłupinami, ogłosił: *Monographie d'échinodermes fossiles et vivants,* 4 zeszyty, (Neufchâtel 1839—42), lecz dotąd go jeszcze nieskończył. Szybko ukazywały się prace Agassiza nad mięczakami: *Etudes critiques sur les mollusques fossiles,* (Neufchâtel 1840), i *Mémoire sur les maules de mollusques vivants et fossiles,* (Neufchâtel 1840). Lecz ze wszystkich pism jego, największe wrażenie sprawiło dzieło o lodowcach (gleczerach): *Etudes sur les glaciers,* (Neufchâtel 1840), które w części przynajmniej wpłynęło na zmianę pojęć w geologii. Przedmiotem tego pisma są kamienie erratyczne (narzutowe), czyli massy ogromne skał rozrzucone po wszystkich miejscach, których skład dowodzi, że one pierwotnie nie należały do miejsc, na których obecnie się znajdują. Już przedtém utrzymywali niektórzy, że kamienie erratyczne, znajdujące się w dolinie Renu, zostały przeniesione tutaj ogromnemi massami lodów; Agassiz dopełnił i uogólnił ten sposób widzenia rzeczy. Według niego, po peryjodzie ciepłym poprzedzającym przyjście na świat człowieka, nastąpił peryjód nagłego i wysokiego zimna, w którym znikło życie organiczne, a cała powierzchnia ziemi pokryła się lodami ogromnej grubości. Kiedy potém ciepło wróciło, stopniały najprzód lody zalegające doliny, później topniały lody okrywające góry i ruszyły z miejsc swoich, unosząc na doliny massy kamieni, podobnie jak to się dzisiaj dzieje z gleczerami, które usuwając się z gór, unoszą z sobą kamienie i składają je u stóp każdej góry w półkolach. Gleczery po dziś dzień okrywające szczyty gór wysokich, według Agassiza mają być szczątkami owych lodów, które całą kulę ziemską niegdyś okrywały. Dalsze badania swoje nad gleczerami wyłożył Agassiz w dziele: *Système glaciaire, ou recherches sur les glaciers par L. Agassiz, A. Guyot et E. Desor,* (Paryż 1847 r). W roku 1846 ogłosił: *Nomenclator zoologicus* w 10 zeszytach. W tymże roku udał się do Ameryki północnej, gdzie przyjął professurę w New-Cambridge pod Bostonem. Sława jego naukowa nic nie straciła na tém oddaleniu, jak tego dowodzi przyznanie mu wielkiej nagrody przez akademiję paryzką i ofiarowanie mu katedry w fakultecie nauk przez ministra oświecenia. Ostatnie wielkie dzieła Agassiza wydają się obecnie w Niemczech pod imionami pp. Agassiz, A. Gould i Max. Perty pod tytułem: *Allgemeine Zoologie,* i *Zarysy ogólne zoologii, obejmujące budowę, rozwijanie się, klassyfikacyję wszystkich typów zwierząt żyjących i zaginionych* (Grundzüge der Zoologie, mit besonderer Rücksicht etc., Stuttgart 1854 i nast.).

Agat, Achat, kamień stanowiący w mineralogii podgatunek obszernego gatunku *kwarcu,* odznaczający się stałą i wyraźną postacią swoją naciekową i złożony z warstw mineralnych barwy rozlicznej, zwykle żywej i ciekawie urozmaiconej. Agaty, jak to ostatecznie rozbiorami swemi Redenbacher stwierdził, prócz niewielkich mechanicznych przymieszek, składają się wyłącznie z krzemionki. Wszelako krzemionka ta, jak Leydolt okazał, nie jest jednakowych własności we

wszystkich pasach, czyli warstwach, składających agat, jedne bowiem nagryzane bywają przez kwas fluowodorowy słaby, drugie bez zmiany pozostają. Z tego względu Leydolt utrzymuje, że krzemionka w Agatach znajduje się w dwóch rozlicznych stanach: jako kwarc niezmienialny kwasem i jako chalcedon. Agaty w łonie ziemi znajdują się w nerkach albo kulach rozmaitej wielkości, noszących na sobie wszystkie cechy późniejszego utworzenia, w zawierających je skałach. Materyja krzemionkowa, z której agaty powstały, widocznie oblała puste jamki poprzednio w skałach istniejące, i na nich zakrzepła. We środku wielkich kul agatowych znajdują się zwykle kryształy kwarcu szklistego, które powolnie z tejże samej krzemionki się utworzyły. To ich powstawanie tłumaczą nam owe różnobarwne warstwy współśrodkowe, z jakich się Agaty składają. C. g. 2,65. Odłam muszlowy; półprzezroczyste, lub przynajmniej mocno przeświecające, agaty są zawsze obłoczkowe; barw niezmiernie urozmaiconych, najczęściej ułożonych oddzielnie w postaci wstęg falowatych, co im nadało nazwę *Agatów wstęgowych*. Jeżeli pasy te są szerokie, czarne tylko i białe, lub biało pasowe, wtedy agat taki zowie się *Onyxem*. Z tych to onyxów robione były w starożytności wysoko cenione *kamee*, przedstawiające białe płaskorzeźby na tle ciemném. Obecne kamee zwykle są sztucznie robione. W tym celu biorą chalcedon biały, zanurzają go do pewnej wysokości przez czas dany w oleju, który napaja chalcedon, a następnie gotują go w kwasie siarczannym; kwas siarczanny zwęgla olej którym nasiąknął agat i tworzy warstwę ciemną, a część niemoczona poprzednio w oleju, białą pozostaje. *Sardonyxami* zwano podobnież agaty, w których płaskorzeźba biała odznaczała się na tle czerwonem, lub mięsnej barwy. Jeżeli barwy w agacie pomieszane są nieforemnie, wtedy zowie się *jaspisowym* lub *mchowym*. Mech ten zawarty w agacie, są to zwykle tylko żyłki drzewiaste innych minerałów, zamkniętych w jego massie, jakkolwiek bywają przypadki, że i prawdziwe roślinki trafiają się zamknięte w agatach. Blumenbach i Mac Culloch badali agaty, których massa całkowicie przepełnione była konferwami (ob.). Agaty mchowe przez niektórych mineralogów nazwane zostały *agatami drzewnemi*, (dendrachatami), od greckiego wyrazu *dendron* (drzewo). Dla rozlicznej swej barwy, agaty rozmaitych odcieni otrzymały rozmaite miana. I tak gatunki perłowej, popielatej, błękitnawej, w ogólności jasnej barwy, mocno przeświecające, nazwano *Chalcedonami*; czerwono-krwiste, jasno-czerwono-żółtawe, zowią *Karniolami*, ciemno-czerwone: *Krwawnikami*. Barwa ta pochodzi od domieszki tlenku żelaza, jak się o tém Heintz przekonał. Agat koloru blado-niebieskiego, mocno-przeświecający, zowią *Szafirynem*. Szafiryn często znajduje się w kryształach sześciennych. Wielu ztąd mineralogów mniemało dawniej, że Agat krystallizuje, ale teraz przekonano się, że kryształy te są fałszywemi, powstałemi tylko w skutek wlania się Agatu w próżnie pozostałe po kryształach flusspatu. Agat jasny zielono-jabłkowej barwy, zowie się *Chryzoprazem*; ciemno-zielony, mało przezroczysty, nakrapiany plamkami krwistemi, stanowi *Heliotrop*. Tu także zaliczają gatunek nazywany *Kociem okiem*. Najpiękniejsze znajdują się w Indyjach wschodnich, wielkiem księstwie badeńskiem, Saxonii, Czechach, Węgrzech i Syberyi. Obrabiają ją w oddzielnych szlifierniach, szczególniej w Oberstein (w Niemczech) i w Ekarynburgu (w Syberyi), na stoliki, misy, wazy, pieczątki, gładzidła i t. d. *K. J.*

Agata (święta), panna i męczenniczka. Według aktów łacińskich u Bollandystów, z któremi zgadzają się świadectwa dawnych martyrologijów i Ojców Kościoła, święta Agata rzadkiej pobożności i piękności dziewica chrześcijańska, w Syryi, za czasu Decyjusza cesarza, wydana była przez 30 dni, w Katanie,

w Sycylii, nierządnej niewieście, która wszelkiemi sposobami starała się ją uwieśdź dla rządcy Kwincyjana, gwałtowną zapalonego ku niej namiętnością. Zawiedziony w nadziejach rozpusty, skazał świętą dziewicę na najokrutniejsze męki. Chłostano ją, pieczono jej boki blachami rozpalonemi, wreszcie szarpano kleszczami i obcinano piersi. Wtedy zawołała: „Okrutny i bezbożny! nie wstyd-że tobie obcinać takie piersi, jakieś ssał u twojej matki?" Cudownie uleczona w więzieniu, poddana była nowym mękom; tarzana na szkle potłuczoném i żarzących się węglach, umarła r. 251, dnia 5 Lutego, którego obchodzona jest jej pamiątka. Hymn papieża Damazego o jej męczeństwie, w IV wieku ułożony, jeżeli rzeczywiście jest jego dziełem, byłby najdawniejszém świadectwem o ś. Agacie. Katana i Palermo przypisują sobie, że są miejscem urodzenia świętej: jest ona patronką Katany i innych miast sycylijskich, które ma bronić od wybuchów Etny.

Agata, zwana z ruska **Agafią,** (Agazija w kronikach naszych), księżniczka ruska, żona Konrada I, praojca książąt mazowieckich, chytra i okrutna. Córka była tego księcia Świętosława, którego pojmał w wyprawie na Ruś Sulisław, kasztelan sandomierski w r. 1206 i stracił z rozkazu Leszka Białego. Kobieta wyniosłego charakteru, nie dawała mężowi spokojności, ciągle go kłócąc z okolicznemi książęty. Nastawała bardzo na niego, aby wojował z Bolesławem Wstydliwym, naprzód o prawo opieki, a potem o panowanie w Krakowie, a kiedy Konrad rozbity był pod Suchodołem (1243), aby się zemścił zniewagi. Jej też głównie wdaniu się do męża, przypisują historycy sprowadzenie Krzyżaków do Polski, i pierwsza ich przyjmowała na dworze w Płocku w nieobecności Konrada w r. 1225. Wtedy to Krzyżacy mieli sposobność popisać się ze swojém męztwem. Była wreszcie księżna przyczyną zguby Czapli, kanclerza, którego nienawidziła. Mściła się na nim jeszcze po śmierci, bo trupa z wozu pogrzebowego kazała porwać i powiesić w Płocku na przeciwko tumu. Inne szczegóły jej życia są niewiadome, ale i te wystarczą, żeby jej stanowisko w dziejach ocenić. Długosz nazywa ją: *plena furiae*, pełna złości. *Jul. B.*

Agata, córka Ziemowita III, księcia na całém Mazowszu i pierwszej jego żony Eufemii, córki Mikołaja księcia Opawskiego na Szlązku, była, według Hübnera, żoną Władysława Opolskiego, namiestnika Polski za króla Ludwika. Inni nazywają tę księżnę Offką to jest Eufemiją. Miała dwóch synów i córkę za Alexandrem Wiguntem (ob). Dzieje wspominają o niej dopiero po śmierci męża. Król wojną znękał Władysława i odebrał mu wszystkie ziemie polskie, oprócz jednego zamku Bolesławickiego, który się trzymał na pograniczu Szlązka przez lat siedm, dopiero wtenczas, w r. 1402, księżna Agata będąc niezależną od woli męża, powróciła królowi ów zamek. *Jul. B.*

Agatangelos, mnich grecki, przepowiadał (zapewne około r. 1275) upadek cesarstwa byzantyńskiego na rok 1453 (co się też i stało), tudzież jego wskrzeszenie we 400 lat później.

Agatangelos (ob. *Akacyjusz*).

Agatangelus a S. Teressa, Karmelita Bosy, rodem Polak, żyjący w drugiej połowie XVIII wieku, jest autorem dzieł: 1) *Meditationes de Beatissima virgine et S. Josepho.* (Rozmyślania o Najświętszej Pannie i ś. Józefie. 2) *Responsio ad quemdam Religiosum ordinis S. Francisci in suis editis Contionibus contendens Monita Spiritualia S. Theresiae, non suis Carmelitis, sed Reformatis S. Francisci fuisse tradita,* czyli wyjaśnienie dedykacyi p. n. „Napomnienia duchowne ś. Teressy."

Agathias Scholasticus, uczony prawnik i historyk, rodem z Myriny w Etolii, żył w połowie VI wieku po Nar. Chr., kształcił się w Alexandryi, około r. 554,

udał się do Konstantynopola, gdzie zasłynął jako dziejopisarz i poeta. Z poetycznych utworów jego doszło nas tylko w Autologii greckiej około 100 epigramматów; za to posiadamy w całości pięć ksiąg jego historyi panowania cesarza Justynijana, które uważać można za dalszy ciąg Prokopijusza. Styl jego jest niepoprawny i grzeszy napuszonością; ostatnią edycyję jego dzieła wydał Niebuhr (w Bonn 1828 r).

Agatodemon ob. *Demon.*

Agatokles, jeden z najśmielszych awanturników starożytności, był w młodości garncarzem, ale pięknością swoją zwrócił na siebie uwagę pewnego bogatego Syrakuzanina, który go wziął pod opiekę. Agatokles, któremu wkrótce potem powierzono dowództwo nad armiją wysłaną przeciwko Agrygentowi, ożenił się z wdową swego dobroczyńcy i stał się przez to najbogatszym obywatelem Syrakuzy. Za rządów Sozystrata, Agatokles zmuszonym był oddalić się z Sycylii i udał się do Tarentu, ale po śmierci tegoż wrócił do Syrakuzy i zawładnął tronem. Agatokles zawojował całą prawie Sycyliję i przeprawił się z wojskiem do Afryki, gdzie przez lat cztery walczył z Kartagińczykami z świetnem powodzeniem. Powstanie w Sycylii zmusiło go do odwrotu: zostawiwszy przeto wojsko w Afryce, udał się do domu i uśmierzył zamieszki, ale musiał zawrzeć pokój z Kartagińczykami, którzy pobili zostawione w Afryce przez Agatoklesa wojsko, 306 r. przed Nar. Chr. Po zawarciu pokoju, Agatokles walczył szczęśliwie z Włochami i zamierzał zostawić tron najmłodszemu synowi swemu Agatoklesowi, ale wnuk jego Archagathes zbuntował się, zamordował następcę tronu i otruł własnego dziadka. Agatokles panował przez lat 28.

Agatologija, z greckiego: *agatos* dobry, i *logeia* nauka; a zatem nauka o dobru, ważna część etyki i zarazem filozofii praktycznej, mająca za przedmiot najwyższe dobro, względem istoty którego od najdawniejszych czasów, pomimo wrodzonego wszystkim ludziom popędu do szczęścia, najrozmaitsze jednak ścierały się zdania. Pierwszy tą ważną kwestyję zajmował się Sokrates, który wprawdzie najwyższe dobro upatrywał w cnocie, lecz mniemał je nierozłącznem od szczęśliwości doczesnej, jako koniecznego tejże cnoty następstwa. Antystenes, założyciel szkoły cyników, oświadczył się za wyłącznem upatrywaniem go w cnocie; zaś przeciwnie Arystyp, twórca szkoły Cyreńskiej, oświadczył się raczej za zewnętrzną szczęśliwością. Między dwoma temi wyobrażeniami chwiali się również najcelniejsi następcy Sokratesa: Plato i Arystoteles (ob.); jakoż uosabiały je w swych zasadach dwie ważne szkoły: stoicka i epikurejska, z których pierwsza wystawia za cel cnotę idealną, w surowości swej może nawet przesadzoną; druga w pierwotnym zakresie szczęśliwość cielesną, dostąpioną przez wykonywanie cnoty i zamiłowanie we wszystkiem, co szlachetne i piękne. W Rzymie, pomimo zacnych usiłowań niektórych stoików, np. Seneki (ob.), pojęcia najwyższego dobra popadły w wyuzdane zastosowanie zasad Epikurejczyków; zaledwie dopiero chrystyjanizm, w pojedyńczych wyznawcach, pojęcia te na korzyść czystej cnoty przekształcił. Z nowszych filozofów ojciec panteizmu, Spinoza, a za jego śladem ateista Feurbach, najwyższem dobrem i najcelniejszą zasadą moralności ogłosili miłość siebie samego, wprawdzie w formie najczyściejszej i najszlachetniejszej, ale zawsze miłość własną; Wolff za najwyższe dobro uważa to, co wewnętrznie i zewnętrznie doskonali człowieka, świadomie działającego; Kant, pozorną sprzeczność najwyższego dobra opartego na cnocie z wrodzonym człowiekowi popędem do szczęśliwości doczesnej, godzi za pomocą idei Boga osobistego i duszy nieśmiertelnej. Oczywiście wszystkie podobne roztrząsania, dopełniane niezależnie od wiary religijnej, do stanowczego wypadku doprowadzić

nie mogą: jakoż w najnowszej filozofii ważna ta kwestyja, jak tyle innych, w sposób zadowalający nie jest jeszcze rozwiązaną. *F. H. L.*

Agaton, Ateńczyk, współczesny Platona i Eurypidesa oraz ich przyjaciel, sławny ze swej piękności, bogactw, wykwintnych obyczajów i talentu poetyckiego. Pisał tragedyje, które przemijające miały powodzenie, za które nawet uwieńczony został na igrzyskach olympijskich. Z tej okoliczności swym przyjaciołom biesiadę sutą wyprawił, która posłużyła Platonowi za osnowę do rozmowy jego p. t.: *Symposion* (uczta). Wieland, poeta niemiecki, uczynił Agatona bohaterem filozoficznego romansu, znanego u nas w przekładzie pod tymże tytułem.

Agaton (święty), papież, przezwany Cudotwórcą, Thaumaturgus, wstąpił na tron r. 679, po Domnusie. Na sobór powszechny, zwołany w Konstantynopolu przeciw Monotelitom, w skutku żądania cesarza Konstantyna Pogonata, wysłał legatów swoich, i tu ogłoszono dogmat o dwojakiej naturze i dwojakiej woli w Jezusie Chrystusie, jednej boskiej, drugiej ludzkiej. Agaton wyjednał u cesarza uchylenie daniny 300 solidów, posyłanej do Konstantynopola po każdym nowym wyborze papieża. Umarł roku 682, dnia 10 Stycznia, którego Kościół święci jego pamiątkę.

Agatyrsowie, naród scytyjski, który podług Herodota mieszkał w dzisiejszej ziemi siedmiogrodzkiej, nad rzeką Marasz, podług Plinijusza zaś, jak świadczy Naruszewicz, w krajach zadnieprskich. Miał to być lud dosyć ukształcony, łagodny i szanujący świętość małżeństwa; religija jego przedstawiała ślady buddyzmu (ob).

Agawa. *Agave*. Należy do rodziny *Ananasowych* (Bromeliaceae) Juss. Sześciopręcikowe, jednosłupkowe Linn. Kielich kolorowy, rurkowato-lejkowaty, o sześciu równych działkach przy nasadzie z guzikiem owocowym zrosłych; pręcików 6, na kielichu osadzonych i od niego dłuższych. Owoc jest torebką podłużną, trójgraniastą, trzykomórkową, zawierającą mnóstwo nasion we dwa podłużne rzędy ułożonych. Rodzaj ten zawiera 7 gatunków, w gorącej Ameryce rosnących. Są to rośliny mięsiste, liście mają albo ułożone w rozetę przy nasadzie głąbika, albo też osadzone na gatunku trzonu lub pnia walcowatego i łuskami okrytego. Z włókien liści tej rośliny, a szczególniej z gatunku *A. americana*, wyrabiają powrozy i grube płótna, bardzo mocne. Gatunek powyższy tak jest rozmnożony w południowej Europie, szczególniej nad brzegami morza Śródziemnego i Adryjatyckiego, że go można uważać jako tamtejszy. W Hiszpanii, a głównie w Andaluzyi i w górach Sierra Morena, robią z tego gatunku żywe płoty, doskonale ochraniające ogrody od zwierząt, z przyczyny tęgich i kolczystych na wierzchołku liści. Roślina ta w czasie kwitnienia wypuszcza głąbik bardzo wysoki, a w czasie krótkim, bo w ciągu 8 dni, ów głąbik do 25 stóp wysokości dochodzi. Zowią u nas Agawę niewłaściwie *Aloesem*, bo ten jest zupełnie inną rośliną, i mylnie utrzymują, że tylko w lat 100 kwitnie, a w czasie rozwijania się kwiatu, wydaje huk do wystrzału z pistoletu podobny. Kwitnie tylko raz jeden.

Agażant, angażanty: mankietki długie kobiece, z koronkami. Moda francuzka z końca XVII wieku, trwająca do czasów Stanisława Augusta.

Agde, starożytne miasto w dep. Herault we Francyi, o pół mili od morza śródziemnego, nad lewym brzegiem spławnej rzeki Herault, do której wpada tu wyprowadzony z Garonny kanał południowy czyli langwedocki. Miasto to, założone niegdyś przez Greków, liczy około 9,000 mieszk., za pomocą żeglugi nadbrzeżnej, prowadzi ożywiony handel między południem a zachodem; do portu jego, utworzonego z ujścia rzeki, zawija corocznie przeszło 400 okrętów. Godnym uwa-

gi jest starożytny kościół ś. Szczepana. W r. 506 po Chr. odbył się w Agde sobór, zwołany przez Alaryka, króla Gotów.

Agdolf (Grzegórz), poseł Augusta III, króla polskiego we Florencyi. Korrespondencyja jego z sekretarzem stanu księtwa toskańskiego, w latach 1740—1752, znajdowała się w rękopiśmie w bibliotece Medyceuszów we Florencyi.

Agelaus, syn Herkulesa i Omfalii, z rodu którego, wedle Apollodora, miał pochodzić Krezus.

Agelaus, syn Eneusa i Altei, brat Meleagra, zginął w walce między Kaledończykami i Kuretami o głowę i skórę dzika kaledońskiego. — **Agelaus**, syn Damastora, był z liczby ubiegających się o rękę Penelopy (ob.), a lubo najmężniejszy z nich, zginął jednak z rąk Ulissesa. — **Agelaus**, sługa Prijamowy, który Parysa na górę Idę poniósł; zobaczywszy po dniach pięciu, że ssie wymię niedźwiedzicy, wziął go do siebie na wychowanie.

Agema, wyborowy oddział wojska macedońskiego, liczący od 150 do 1,000 ludzi, po większej części jeźdców.

Agen, niegdyś stolica hrab. Agenois, teraz depart. Lot-et-Garonne we Francyi, na prawym brzegu Garonny, liczy około 16,000 mieszkańców i jest siedliskiem biskupa, oraz władz departamentalnych. Agen jest miejscem urodzenia uczonego Scaligera.

Agenda (od łacińskiego słowa *agere*, czynić), w dawnych czasach zwana także *sacramentarium*, *pastorale*, *liber officiorum*, *ordinarium*, *rituale*, nazywa się księga, w której wyższa władza Kościoła zamieszcza formy obrzędów służby Bożej (*ritus*), tudzież czynności osób duchownych dopełnianych z urzędu (*agendorum*), a mianowicie przy udzielaniu Sakramentów: Chrztu, Bierzmowania, Małżeństwa, ostatniego Olejem Świętym namaszczenia i t. d. Najdawniejszą w kraju naszym Agendę wydał Marcin, kanonik wileński, w Gdańsku, drukiem Konrada Baumgarthena r. 1499, pod tytułem: *Agenda sive exequiale divinorum sacramentorum*. W Krakowie u Jana Hallera, wyszła r. 1514 Agenda, w językach łacińskim, polskim i niemieckim; jest to jeden z najdawniejszych drukowany pomnik polskiej mowy. Wychodziły także Agendy dla rozmaitych dyjecezyj, jak np. gnieźnieńskiej (Kraków 1503, 1549); płockiej (Kraków 1550, 1554), staraniem biskupa Noskowskiego, a pracą księdza Wawrzyńca Zembrzuckiego. Agenda dla wszystkich Kościołów polskich, z postanowienia synodu Piotrkowskiego, wydana przez księdza Hieronima Powodowskiego (Kraków 1591, 1600). *Agenda parva*, w Wilnie 1616, obejmuje formularze na obrządki Chrztu, Ślubu i t. d., po polsku, litewsku i niemiecku.—Z pomiędzy Agend wyznań ewangelickich, wymieniamy wydane w Gdańsku 1637 r., w Lubaczu, nad Niemnem 1644; w Brzegu lub w Oleśnicy 1668. Agenda dla kościołów ewangelickich w cesarstwie Rossyjskiém, Najwyżej zatwierdzona, znajduje się w drugim Zbiorze wszystkich praw Cesarstwa, tom VII, n. 5870. W Prusiech, z woli rządu, wydana roku 1829 Agenda dla zjednoczonych wyznań augsburgskiego i reformowanego czyli helweckiego. *L. R.*

Agenor, syn Neptuna i Libii, król Fenicyi i mąż Telefasty, z którą miał dzieci: Kadmusa, Fenixa, Cilixa i Europę. Gdy ostatnią w postaci byka uprowadził Jowisz, Agenor wszystkich powysyłał synów na jej odszukanie z zastrzeżeniem, by nie wracali, dopóki jej nie znajdą. Ponieważ usiłowania ich były próżne, więc wcale do domu nie wrócili, tylko w różnych poosiedlali się stronach.— **Agenor**, syn Antenora i Teany, był jednym z najwaleczniejszych Trojan, który zagrzewany przez Apollina mierzył się nawet z Achillesem; blizkim wszakże będąc upadku, uratowany został przez Apollina przyjęciem na siebie jego postaci.—

Agenor, syn Fegeusa, króla Psofidy w Arkadyi, brat Pronousa i Arsynoi, żony Alkmeona, którego wspólnie z bratem za poduszczeniem ojca zabił, ponieważ porzucił żonę (Arsinoë), by się połączyć z Kallirhoą. On i brat zabici znów zostali przez synów Kallirhoi.

Agent, agent giełdy. Kupcy używają w tranzakcyjach pośredników, odgrywających rolę pośredniczącą między kupującym a sprzedającym, którzy starają się doprowadzić cenę towaru do punktu środkowego między *żądaniem* a *ofiarowaniem*, to jest: aby kupujący jak najmniej zapłacił, a sprzedający jak najwięcej otrzymał za swój towar. Tacy pośrednicy nazywają się *agentami* (u nas częstokroć faktorami), a stosownie do towaru lub przedmiotu, którym się trudnią, noszą nazwy agentów: towarów, okrętów, towarzystw assekuracyjnych i t. p., wreszcie i *agentów zamian*. Ci ostatni nazywają się u nas *agentami giełdy*. Głównym obowiązkiem agenta giełdy jest: pośredniczenie w kupnie i sprzedaży wexlów i innych papierów handlowych, oraz negocyjowanie papierów publicznych, a szczególniej akcyi stowarzyszeń kupieckich czyli kompanii. W Anglii agenci bankowi dzielą się na 2 klassy: 1) *Stock brockers*, trudniący się wyłącznie papierami publicznemi, i 2) *Bill brockers*, zajmujący się wyłącznie akcyjami stowarzyszeń kupieckich. Professyja agenta wolną jest tylko w Ameryce, w innych zaś państwach istnieją pewne przepisy i ograniczenia, mające na celu bezpieczeństwo osób, powierzających agentom swą własność. W Anglii np. agenci składają pewną kaucyję, niewielką wprawdzie, ale za to podlegają surowym karom pieniężnym w razie dopuszczenia się jakichkolwiek przekroczeń, a szczególniej, jeżeli pod pozorem zamiany papierów sprzyjają zakładom i grze giełdowej, czyli ażijoterstwu. Agent któryby robił interessa nie opierające się na rzeczywistej wartości papierów, płaci za każdym razem po 500 funtów szterlingów kary. Każde niezapisanie tranzakcyi do dziennika czynności pociąga za sobą karę 50 fun. szt. Podobne przepisy istnieją i we Francyi, ale główna różnica zachodzi w tém, że professyja agenta jest tam monopolem. Mianowani przez rząd francuzki agenci są urzednikami, których liczba ograniczoną jest w Paryżu do 60. Kaucyja, którą każdy agent złożyć powinien, wynosi 125,000 franków; posada agenta we Francyi wymaga przeto znacznego majątku, dla tego też zwykle kilka osób zbiera się w jedno towarzystwo, czyli *agenturę*, dzieląc się zyskiem. Ztąd to pochodzą owe wyrażenia utarte już między publicznością francuzką: ćwierć agenta, pół agenta i t. p. U nas, liczba agentów giełdy ograniczoną jest do 12, z których sześciu chrześcijan, a sześciu niechrześcijańskiego wyznania. Jak jedni, tak i drudzy, wybierani są przez zgromadzenie kupieckie, składają przysięgę, a nadto po 300 rubli srebrem kaucyi. Każdy agent posiada księgę czynności, w którą zapisywać powinien wszystkie interessa, w których jest pośrednikiem. Co się zaś tyczy gry giełdowej czyli ażijoterstwa, to prawodawstwo nasze żadnych w tej mierze kar nie stanowi, a to z przyczyny, iż gry tej wcale u nas nie ma, a zatem i przestępstwo tego rodzaju miejsca mieć nie może. Dodamy tu jeszcze i to, iż tylko przysięgłych agentów pociągać można do odpowiedzialności. Kupiec używający w tranzakcyjach bankowych jakichbądź innych pośredników, czyli faktorów (którzy się chętnie u nas tytułują Agentami), sam sobie winę przypisać powinien w razie poszkodowania w interessach. W Polsce, w sądach kanclerskich albo assesorskich, gdzie rozstrzygano sprawy miejskie w najwyższej instancyi, obrońcy, po większej części nieszlachta, dzielili się na patronów i *agentów*. Agent był to właściwie sekretarzem takiego patrona. Zwano ich także *torbiferami*, że dokumenta i księgi prawne za swymi pryncypałami, nosili na sądy w torbach płóciennych. Wychodzili oni na patronów. Za Augusta III, tacy agenci otrzymywali

od króla patenta na sekretarzy Jego Królewskiej Mości: i już mieli tytuł *generosus*, tylko szlachcie dawany. *A. F.*

Agetoryjo, uroczystości greckie, na cześć Agetora czyli Hermesa, podług niektórych: Jowisza lub Apollina.

Ageustyja, wyraz greckiego pochodzenia, oznaczający albo wstrzymanie się od pokarmów, albo też stan chorobliwy człowieka, objawiający się zupełną utratą smaku.

Agezander, rzeźbiarz, rodem z wyspy Rodus, wraz z synami swymi: Atenodorem i Polikratesem, był autorem sławnej gruppy Laokona (ob).

Agezandros (prowadzący ludzi), przydomek Plutona.

Agezylaus, król spartański, otrzymał koronę w skutek starań i zabiegów Lizandra. Wezwany przez Jończyków na pomoc przeciwko Artaxerxesowi, królowi perskiemu, Agezylaus odniósł świetne zwycieztwo nad tym monarchą w Azyi i ułożył plan zniszczenia tego państwa. Nowe wypadki powołały go do Grecyi, gdzie Ateńczycy wraz z mieszkańcami Beocyi, Koryntu, Argosu i Eubei wystąpili groźnie przeciwko Sparcie. Agezylaus pobił nieprzyjaciół pod Koroneą w 394 r. przed Nar. Chr., wojna jednakże zakończyła się dopiero w 378 r. pokojem Antalcydasa, na korzystnych dla Sparty warunkach. Następnie, Agezylaus zwrócił swój zwycięzki oręż przeciwko Epaminondasowi i Pelopidasowi, a chociaż nie mógł pokonać tych dwóch nieśmiertelnych mężów, udało mu się jednakże ochronić kraj swój od zagłady. Chcąc zyskać dla Sparty sprzymierzeńców i bogactwa, Agezylaus pomagał egipskiemu królowi Tachosowi w wojnie z Persami, lecz wkrótce wystąpił przeciwko temuż Tachosowi, na obronę Nektaneba II, powstańca. Wracając z Afryki jako zwycięzca, Agezylaus zginął na morzu wśród strasznej burzy w 84 roku życia. Z czasów starożytnych pozostały nam trzy bijografije Agezylausa, napisane przez Xenofonta, Plutarcha i Neposa. Agezylaus panował od 399 do 360 r. przed Nar. Chr.

Agezypolis, syn Pauzanijasza, króla Sparty, panował od roku 394 przed Chr., wespół z Agezylausem II; sławny zniszczeniem krainy Argiwów, zburzeniem Mantynei, wyprawą na Olint i zdobyciem Torony. Um. r. 380.

Aggerhuus, powiat w dyjecezyi Christijańskiej w Norwegii, z miastem, a do r. 1815, fortecą tegoż nazwiska.

Aggeusz (po hebrajsku: moje święto, uroczysty, imieniny), jest dziesiątym z dwunastu proroków mniejszych, podług kanonu Biblii, a pierwszym, który za powrotem z niewoli, wystąpił między Izraelitami. Biblija nie podaje żadnego szczegółu o jego życiu, prócz daty czasu kiedy prorokował, która znajduje się także w jego własnej mowie. Tradycyje Ojców Kościoła zaliczają go do wygnańców, którzy w pierwszym roku panowania Cyrusa, wrócili z Babilonu, wraz z Jozuem i Zorobabelem, co jest bardzo podobném do prawdy, gdyż przykładał się skutecznie, jako prorok, do prac tych wodzów ludu. Starodawni rabini wymieniają go obok Zacharyjasza i Malachijasza, jako członka wielkiej synagogi, której byt wszakże, w owej epoce, nie jest dostatecznie udowodniony. Co pozostało z proroctw Aggeuszą, to się odnosi prawie wyłącznie do odbudowania świątyni w Jeruzalem i następstw późniejszych. Proroctwo jego składa się z czterech odrębnych części. W pierwszej nagania niedbalstwo i opieszałość Żydów w odbudowaniu kościoła, gdy każdy z nich myśli o przyozdobieniu domów swoich. Odbudowanie świątyni zaczęło się pod Cyrusem, było przerwane pod jego następcami, za podnietą Samarytanów, aż do drugiego roku panowania Daryjusza Histaspa, w ciągu którego Aggeusz miał rzeczoną mowę do ludu, nie bez skutku, jak sam się wyraża. W drugiej części powstaje przeciw gardzącym małością

i brakiem przepychu nowej świątyni, i przepowiada, że ona przewyższy chwałą i blaskiem dawniejszą, prorokując tém o przyjściu Messyjasza. Dalej rokuje błogosławieństwo dla ludu, po ukończeniu dzieła. Ostatnia część mieści proroctwo zastosowane do samego Zorobabela. Grecy obchodzą pamiątkę Aggeusza 16 Grudnia, Łacinnicy 4 Lipca. W przekładzie CXI psalmu, podług Wulgaty, zamieszczone jest: „Alleluja nawrócenia Aggeusza i Zacharyjasza.“ *L. R.*

Aggiustamento, wyraz włoski, używany w muzyce, znaczy to samo co: *dokładnie, ściśle.*

Aggiomerat (Konglomerat). W mineralogii i geologii tak nazywają się massy utworzone w rozmaitych epokach, składające się z ciał rozmaitych, które przedtém istniały oddzielnie.

Aggracyjować, udarować życiem, łaskę uczynić, przebaczyć winowajcy. *Król może aggracyjować na śmierć skazanych.* Ztąd przywilej ten, prawo łaski, zwano *prawem aggracyjowania, jus aggratiandi.*

Aggregacyja, tak nazywano nagromadzenie, a właściwie skupienie cząstek tej samej lub różnej natury w jedne całość, powiązanych z sobą samą tylko siłą spójności. Chcąc wyrazić rozmaite stopnie skupienia się cząstek w jedną massę, dodaje się wyraz *stan,* mówimy zatem *stan skupienia.* Rozmaitość stopni związania się cząstek sprawia, że mamy ciała w rozmaitym stanie skupienia, głównie zaś w trojakim: stałym (zsiadłym), płynnym (ciekłym) i lotnym (gazowym). Oprócz tych trzech wyrażeń, mamy jeszcze inne służące do wyobrażenia innych sposobów spojenia się cząstek, mówimy bowiem, stan mazisty, sypki, stan mgły i t. p.

Aggregat. W mineralogii i geologii tak się nazywa zbiór ciał kamiennych, mniej lub więcej jednorodnych, większych lub drobniejszych, złączonych z sobą w epoce ich tworzenia się, takim aggregatem jest granit. — Chemicy oznaczają tym wyrazem stan ciała, w którym wszystkie jego części są z sobą złączone i tworzą jednę massę. — W matematyce Aggregatem nazywa się zbiór ilukolwiek i jakichkolwiek wyrażeń, z sobą połączonych.

Aggregować (z łacińskiego *aggrego,* skupiam), to samo co przykomenderować, np. oficera do jakiegokolwiek pułku, dopóki w tym samym lub w innym stanowczy dla niego nie okaże się wakans.

Agidowie, także Eurystenidami zwani, potomkowie Agisa I, syna Eurysteusza (ob.) króla Sparty, jedna z dwóch gałęzi rodu, który Sparcie dostarczał królów czyli archagetów; drugą gałąź tegoż rodu składali: Proklidowie czyli Eurypontydowie. Wspólnym obu tych rodzin protoplastą był Arystodem, jeden z wodzów wyprawy Heraklidów do Peloponezu. Z podziału, który po zwycięztwie nastąpił, Lakonija dostała się dwom jego synom: Eurystenesowi i Proklesowi, którzy obaj razem panowali, gdyż matka wyznać nie chciała, który z tych bliźniąt pierwszy na świat przyszedł.

Agier (Filip Jan), prezydent sądu król. w Paryżu ur. 1748 r. um. 1823 r. Będąc adwokatem w czasie wybuchu rewolucyi, czynny miał udział w różnych jej przeobrażeniach, bądź jako deputowany, bądź jako prezydujący w różnych sądach i trybunałach. Przy sprawie Babeufa (1796 r.) wbrew swéj woli należał do sądu przysięgłych, nie głosował jednak wcale. W czasie konsulatu mianowano go sędzią, a następnie wice-prezesem trybunału appelacyjnego. Ludwik XVIII zatwierdził go na téj posadzie. Agier, obdarzony wielkiemi zdolnościami umysłowemi, ogłosił kilka szacownych dzieł w przedmiocie prawa cywilnego i politycznego, jako to: *Le Jurisconsulte national, ou Principes sur les droits les plus importants de la nation* (1789). *Vues sur la réformation des lois civiles* (1793). *Du*

Mariage dans ses rapports avec la religion et avec les lois nouvelles de France (1801 tom. 2). W pismach religijnej treści, Agier tak żarliwie bronił swobód kościoła gallikańskiego, iż posądzano go o przesadzony jansenizm. Tłomaczył psalmy i wybornemi opatrzył je kommentarzami. Uwagi nad *Apokalipsą* i broszurka o *powtórném przyjściu Chrystusa* każą się domyślać, iż niepospolity ten umysł popadł w błędy sekty millenerów, utrzymujących, iż po sądzie ostatecznym wybrani przez tysiąc lat jeszcze używać będą roskoszy na ziemi. — **Agier** (Franciszek Maryja), syn prokuratora jeneralnego, a brat stryjeczny poprzedzającego, w dwudziestym drugim roku rozpoczął zawód prawniczy, stając w obronie oskarżonych w sprawie Moreau (1804 r.). W pięć lat później stanowczo oświadczył się na korzyść restauracyi; w czasie *stu dni* nie chciał podpisać *aktu dodatkowego*. W r. 1815 na czele rojalistów podał izbie reprezentantów petycyję drukowaną, domagającą się przywrócenia Burbonów. Pod restauracyją był przywódcą towarzystwa ultra-rojalistów, noszących nazwę *Francs régénérés*, przez co ściągnął na siebie niełaskę rządu (1818 r.). Należał następnie do redakcyi pisma: *Le Conservateur*, a gdy Villèle został ministrem, powrócił do urzędowania. W r. 1830 obrany deputowanym, przeważnie wpłynął na owoczesne wypadki, których rezultatem było wezwanie na tron Ludwika Filipa. W r. 1842 mianował go rząd prezesem sądu appellacyjnego. Um. w r. 1848.

Agila czyli **Agil**, król Wissygotów w Hiszpanii, przez morderców Teudyskla r. 549 wyniesiony na tron, dorównał poprzednikowi swemu w okrucieństwach i w prześladowaniu chrześcijan. Bunt podniesiony przeciw niemu przez Atanagilda w Kordubie (r. 554), skutkiem przegranej walnej bitwy pod Sewillą, przyprawił go o utratę korony i życia, a zwycięzca został jego następcą.

Agiles (Rajmond), kanonik w Puy, biskupowi swemu Adhemarowi towarzyszył, w orszaku hrabiego Tuluzy, na pierwszej wyprawie krzyżowéj r. 1095 i wytworną łaciną napisał historyję tej krucyjaty, w dziele p. t.: *Raimundi de Agiles, canonici Podiensis, historia Francorum, qui ceperunt Hierusalem.*

Agilolfingi, dawna nazwa książąt bojoarskich czyli bawarskich. Założycielem téj dynastyi mienią Agilolfa, wszakże dzieje Agilolfa do końca VI wieku, noszą na sobie cechę bajeczności. Do najznakomitszych władców w tej rodzinie, należą: Garibald I, Tassilo I, Garibald II, Teodor I i II, Teodebert, Hugibert, Odilo i Tassilo II. Ten ostatni uwolnił się na czas niejakiś z pod jarzma Franków, ale nie mógł pokonać Karola Wielkiego, który go pobił i na śmierć skazał. Karol złagodził potém swój wyrok, odesłał Tassilona wraz z rodziną do klasztoru na dożywotne więzienie, Bawaryja zaś w prowincyję Frankońską zamieniona została.

Agimere czyli **Azme,** właściwie Adżamida, lub też Rajputana, kraina hindostańska, nie będąca jeszcze pod władzą angielską. Graniczy na północ z prowincyjami Multanem i Delhi, na północ z Malwą i Gujrą, na wschód z Delhi, na zachód z Sindem; leży między 25 a 30 stopniem szerokości północnej i ma około 19,000 mil □ powierzchni. Kraj ten dzieli się na: państwo Odeypur, z miastem Chitore; państwo Dżudpur, z miastem Rhatore, i Jenagur z miastem Ambeer. Miasto Azmer i 46 otaczających je wsi czyli pergunnów, należą do Dowleta Row Sindia, księcia Marattów; okrąg Tonk Rampura do rodziny Holkar; wschodnia część środkowéj krainy poddaną jest radży Jenagur: część południowa radżom Koty, Bundu i innym drobniejszym. Cała ziemia podzielona jest na małe okręgi miejskie i wiejskie, będące jakoby feudalną własnością rządców, takorami zwanych; każdy okrąg, na rozkaz radży, obowiązany jest dostawić do boju pewną ilość jeźdźców. Mieszkańcy, znani pod ogólną nazwą Rajputów, są waleczni i wierni; liczba ich wynosi do 5 miljonów. Kraj ten obfituje w kopalnie ołowiu i miedzi,

oraz w jeziora słone, z których z wielką korzyścią sól wywarzają. Cesarze Mogolscy w Delhi nigdy Agimeru zupełnie podbić nie zdołali, a jakkolwiek od 1008 r. kraj ten władcom Delhi pewną płacił daninę, zawsze w bezpośredniej od nich nie zostawał zależności. Radżowie Agimerscy częste prowadzili wojny między sobą i z wielkiemi monarchami państw sąsiednich; Anglicy zaś dotąd otwarcie jeszcze przeciw niepodległości ich nie występują, jakkolwiek licznych w tym kraju utrzymują rezydentów, którzy zapewne zwolna przygotowują wykonanie tajnych planów zaborczych. *F. H. L.*

Agincourt (Jan Ludwik), archeolog francuzki, ur. 1730 r. w Beauvais; zrazu służył wojskowo, później zaś objąwszy dzierżawę rządową, doszedł do znacznego majątku, którego użył po większej części na korzyść sztuk pięknych. Zajmując się z amatorstwa zbieraniem zabytków starożytności, głównie średniowiecznych, zawiązał stosunki z najznakomitszymi uczonymi i wkrótce z zapałem oddał się wyłącznemu studyjowaniu sztuki. Zwiedził Angliję, Belgiję, Hollandyję i Niemcy, a w r. 1778 stale osiadł we Włoszech, gdzie z całą usilnością pracował nad historyją sztuki średniowiecznej. Rewolucyja pochłonęła całe jego mienie, dla tego też dopiero po jego śmierci (um. 1814 r.), zdołano ukończyć wydanie, przepysznego sześciotomowego dzieła, p. t.: *Histoire de l'art par les monuments, depuis sa décadence au IV siècle, jusqu'a son renouvellement au XVI* (Paryż, 1810—1823).

Agio, (ob. *Ażio*).

Agis, imie kilku królów spartańskich, z których dwóch zasługuje na uwagę: — **Agis II**, znany z zaciętych wojen z Alexandrem Macedońskim; poległ 330 r. przed Nar. Chr. — **Agis III**, żył w czasach upadku Sparty, którą podźwignąć, postanowił, ale zdrady i nikczemne intrygi zniewieściałych Spartanów wzięły górę nad wolą dzielnego monarchy. Wysłany na pomoc związkowi Achejskiemu, powrócił do Sparty, nie dokonawszy żadnego świetnego czynu z powodu zazdrośnego Arata, pod którego dowództwem zostawał. Nieszczęśliwy Agis, oskarżonym został przez swych nieprzyjaciół o zdradę kraju i skazany na śmierć okrutną. Spartanie zadusili go wraz z matką i babką w 240 roku przed N. Chr.

Agitacyja (z łacińskiego) ruch ciała, ważny środek dyjetetyczno-hygijeniczny. W Patologii Agitacyja, czyli niespokojna i ciągła ruchliwość ciała jest symptomatem, oznaczającym zwykle zbliżanie się choroby. — Przenośnie Agitacyja znaczy także wewnętrzne wzruszenie i niepokój umysłu.

Agitato, (po włosku żywo, namiętnie, burzliwie), wyraz w muzyce instrumentalnej często używany.

Agitator (z łacińskiego *agitare*, ciągle działać), nazywa się ten, kto porusza namiętności massy i przez to w kraju wywołuje wzburzenie. O' Connel (ob.) znany był pod imieniem Wielkiego Agitatora Irlandyi; jakoż ten „król bez korony,“ jak go zwykle nazywano, według woli to podniecał to uśmierzał fale ludowe w swej ojczyznie.—W latach 1847 i 1848 we Francyi mali Agitatorowie usiłowali wpłynąć na rząd za pomocą agitacyi bankietów reformistowskich, co sprowadziło rewolucyję lutową.—Podczas zamieszek politycznych w połowie XVII wieku w Anglii, officerowie wybrani r. 1643 przez wojsko, w celu czuwania nad kierunkiem spraw krajowych, nazywali się również *Agitatorami.*

Aglabici, dynastyja arabska w Maurytanii, założona około r. 800 przez Ibrahima ben Aglab, namiestnika kalify Harun-al-Raszyda, z pod władzy którego oderwał się przy pomocy niewolników afrykańskich. Dynastyja ta, która najprzód rezydowała w Kairwanie, później w Tunecie, utrzymała się na tronie do r 908; ostatni bowiem jej potomek, Zejadet-Allah, w skutek buntu zmuszony był uciec

do Egiptu, a państwo jego przywłaszczył sobie Abu-Mohammed-Obeid-Allah, przezwany Al-Mehadi, założyciel dynastyi Fatimidów.

Aglaja, jedna z trzech Gracyj (ob.), córka Jowisza i Oceanidy Eurynome.

Aglaja (Aglaja). Nazwę tę nadał botanik Loureiro krzewowi rosnącemu w Kochinchinie, i utrzymywanemu tamże w ogrodach kwiatowych dla piękności i zapachu. Decandolle przyjąwszy ten nowy rodzaj, umieścił go w rodzinie *pomarańczowatych*. Cechy tego rodzaju są: kielich 5 działkowy, pręcików 5 przy nasadzie w jednę wiązkę zrosłych; blizna szeroka, bezszyjkowa, guzik jednokomórkowy; jagoda jednoziarnowa. Rodzaj ten zawiera tylko jeden gatunek.

Aglaja, Swainson tém nazwiskiem oznaczył nowy rodzaj ptaków i pomieścił w nim największą część gatunków z rodzaju *Tanagra.*

Aglor, (ob. *Akwileja).*

Agle, jedna z planet teleskopowych.

Agłona w dawném województwie Inflanckiém, miasteczko z kościołem murowanym i klasztorem Dominikanów, — teraz w gubernii Witebskiej, powiecie Dynaburskim, na prawym brzegu rzeki Dźwiny położone, cztery mile na wschód Dynaburga.

Agmen, szyk pochodów wojskowych u dawnych Rzymian, tak urządzony, że z niego z łatwością żołnierze przechodzić mogli w szyk bojowy. *Agmen longum,* nazywał się marsz w długich kolumnach, — *pilatum,* w ściśniętych szeregach,— a *quadratum,* w czworobokach, z bagażami we środku. Później nazywano *Agmen* każde wojsko będące w pochodzie.

Agnaci. Krewni, t. j. ludzie złączeni wspólném pochodzeniem od jednej osoby, albo są *Agnatami,* t. j. krewnemi męzkiemi, pochodzącemi w linii męzkiej od wspólnego protoplasty,—albo *Kognatami,* t. j. krewnemi żeńskiemi, pochodzącemi odeń w linii żeńskiej. U nas pierwsi nazywają się potomkami i krewnemi po mieczy, drudzy po kądzieli. Prawo rzymskie, a za niém wszystkie prawie nowsze prawodawstwa, Agnatom znakomite nadają pierwszeństwo przed kognatami. Dzisiaj nazwa Agnatów utrzymała się już tylko na oznaczenie w jakiejkolwiek dynastyi panującej linij bocznych, zwłaszcza takich, które mogą być w skutek wygaśnięcia linii głównej powołane do zastępstwa na tron. Bez zezwolenia Agnatów, stosownie do przepisów dynastyjnych czyli domowych, będących zabytkiem dawnego feudalizmu, żadne zmiany organiczne w ustawie kraju nie są obowiązujące dla członków rodziny panującej.

Agnadel czyli **Agnadello,** miasteczko w księstwie Medyjolańskiém, nad kanałem łączącym rzeki Adda i Surio, pamiętne zwycięztwem Ludwika XII w 1509 roku nad armiją wenecką, skutkiem którego Wenecyja pozbawioną została dotychczasowego wpływu na całe Włochy. — W 200 lat później (1705 roku), w témże samém miejscu zaszła bitwa między księciem Vendôme a księciem Eugenijuszem.

Agnalie. (ob. *Agonalie).*

Agnano, małe jezioro o milę na zachód od Neapolu, utworzono przez krater dawnego wulkanu. W pobliżu jego znajduje się tak zwana Psia grota, znana ze swych wyziewów mefitycznych, i wytryskują gorące wody San-Gennaro, skuteczne przeciw cierpieniom syfilitycznym i podagrze.

Agnel, od ofiarowania N. M. Panny, karmelita bosy, kaznodzieja ordynaryjny w kollegijacie Warszawskiej, jest autorem: 1) *Kazań o życiu miękkiém i rozkoszném,* mianych w piątki marcowe w kollegijacie Warszawskiej, Berdyczów 1785 roku. 2) *Kazań postnych przeciwko Libertynom o religii Jezusa Chrystusa,* Berdyczów 1780 roku. 3) *Kazań w dni uroczystości Panny Maryi*

4) *Kazań przy uroczystym obchodzie zakończonego wieku I, zafundowania w Krakowie XX. Kapucynów*, Kraków 1795.

Agnelet czyli **Arguel**, dawna moneta francuzka, po raz pierwszy wybijana za Ludwika VII ze złota 24 karatowego, wagi 26 groszy, tak nazwana od baranka (agneau) na prawej stronie, z napisem: *Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, miserere nobis;* na odwrotnej stronie był napis: *Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat.* Pieniądz ten, pospolicie zwany barankiem złotym z dużą wełną *(mouton à la grande laine)*, bardzo był poszukiwany i dlatego, również jak hollenderskie dukaty, naśladowany we wszystkich prawie mennicach europejskich. Wartość jego na naszą monetę wynosiła około 13 złp. Od czasów Karola VII zaniechano we Francyi bicia *Agneletów*.

Agneli (Ludwik), Dominikan, wydał dzieło tyczące się teologicznych kwestyj p. n. *Theatrum mundi, sive decisiones praecipuarum difficultatum in Theologia (dissert.)*, Zamoscii 1619, in 4-to.

Agnesa czyli **Adelajda**, według domysłu Karamzina, córka W. Ks. Wszewołoda Jarosławicza: po śmierci pierwszego męża margrabiego Sztadeńskiego, weszła w związki małżeńskie z cesarzem Henrykiem IV, 1089 roku. Henryk chcąc doświadczyć jej wierności, namówił jednego z baronów, żeby się starał pozyskać jej miłość. Chcąc się oswobodzić od natrętnego wielbiciela, Agnesa naznaczyła mu schadzkę tajną. Zamiast barona, przyszedł w nocy, na umówione miejsce sam Henryk, i był niemiłosiernie zbity przez ludzi, przebranych w kobiece suknie, a nasadzonych przez Agnesę. Jednakże Henryk, mając zawsze w podejrzeniu żonę, zelżył ją i porzucił, a barona śmiercią ukarał. W trzy lata potém rozstała się z nim i wstąpiła do klasztoru, w którym umarła przełożoną.

Agnesi (Maryja-Kajetana), chluba i zaszczyt płci swojej, była córką don Pedra di Agnesi, pana na Monteveglio i professora matematyki w Bolonii. Urodziła się w Medyjolanie 1718 roku; mając lat ośm, tak wybornie znała łacinę, iż w tym języku odczytała mowę (drukowaną w Medyjolanie 1727 r.), w której dowieść usiłowała, że nauka klassycznych języków nie powinna być obcą kobietom. W jedenastym roku mówiła po grecku, jak swym rodzinnym językiem. Z równém zamiłowaniem poświęciła się nauce języków wschodnich, oraz francuzkiego, hiszpańskiego i niemieckiego, a później geometryi i filozofii spekulatywnéj. Do rozwinięcia tych niepospolitych zdolności przyczyniał się sam jej ojciec, przyjmując w swym domu literatów i uczonych, w pośród których córka jego, jaśniejąca wdziękami i talentem, rozwijała i broniła liczne swe pomysły filozoficzne, po większej części publikowane przez jej ojca w piśmie *Propositiones philosophiae* (Medyjolan 1734 r.). Doszedłszy dwudziestego roku, Maryja-Kajetana wyłącznie zajęła się matematyką: napisała niepospolitą rozprawę o *Sekcyjach konicznych*, która wszakże drukowaną nie była; później wydała *Instituzioni analitiche* (2 tomy in 4-to Medyjolan 1748 roku). Dzieło to, tłómaczone na język francuzki przez Antelmy (Paryż 1775), a na angielski przez Colson'a (Londyn 1801), tyle sławy zjednało autorce, iż papież Benedykt XIV nie wahał się mianować jéj professorem matematyki przy uniwersytecie Bolońskim, w zastępstwie chorego i w podeszłym już wieku będącego ojca. Agnesi miała wtedy lat 32; wraz ze studyjami matematycznemi znikł wrodzony jéj humor wesoły. Wkrótce też zerwawszy wszelkie stosunki ze światem, wstąpiła do ścisłego zakonu, poświęciwszy się wyłącznie pielęgnowaniu chorych i biednych. Umarła 1799 roku. — **Agnesi** (Maryja Teresa), siostra jej, napisała kilka kantat i muzykę do trzech oper: *Sofonisbe, Ciro in Armenia* i *Nitocri,* które w swym czasie miały powodzenie.

Agnetyski, zakonnice Ś-tej Agnieszki, ufundowane roku 1461 podług reguły

ś. Augustyna, przez szlachcica Gerharda Hemsherke, w Dortrechcie, w Hollandyi, który oddał im kościół pod wezwaniem ś. Agnieszki.

Agnicyja, (z łacińskiego *agnitio*, przyznanie), w prawie znaczy uznanie autentyczności dokumentów prywatnych (w dokumentach urzędowych toż samo nazywa się *rekognicyją)*, lub też tożsamości osób, rzeczywistości długu i t. d.— **Agnicyja** w sztuce dramatycznej znaczy tyle, co odkrycie, jest to więc scena, w której osobom działającym wyjaśniają się okoliczności dotąd dla nich nieznane, wiadome jednak już oddawna dla widzów.

Agnidagdy, przodkowie braminów, oczyszczeni przez ogień, lecz przezeń nie zniszczeni, do których należą szczególnie Agniszwatty (ob.).

Agnieszka (święta), panna i męczenniczka, niedługo po chwalebnej swej śmierci, tak powszechną zyskała cześć w całém chrześcijaństwie, że według ś. Hieronima, jej pochwały brzmiały we wszystkich ustach, we wszystkich kościołach i we wszystkich językach, o czém świadczą także śś. Ambroży, Augustyn, Damazy papież, Marcin Turoneński, Grzegorz Wielki, oraz Wenancyjusz Fortunatus. Ale braknie prawdziwych aktów jéj męczeństwa, a historyja jej przypisywana ś. Ambrożemu, nie jest dziełem tego Ojca Kościoła, chociaż się zgadza w ogólności z tém, co on mówi o Agnieszce, równie jak z tém co Prudencyjusz opiewa w swych hymnach. Agnieszka, córka znakomitego Rzymianina, piękna, wychowana w wierze chrześcijańskiej, w 13 roku życia wzbudziła namiętną miłość w młodzieńcu, ale ją odrzuciła, poświęciwszy się Chrystusowi. Zaprowadzonej do nierządnego domu, dał opiekę anioł. Cudownie ocalona z ognia, ściętą została, nietracąc ani na chwilę odwagi, 304 roku. Kościół święci jéj pamiątkę 21 Stycznia. Antyfony i wersety na jéj uroczystość w brewijarzu, wzięte są z legendy przypisywanej ś. Ambrożemu. Kościół ś. Agnieszki należy do rzędu najciekawszych zabytków starożytności w Rzymie. Tu corocznie poświęcane są dwa baranki z których wełny wyrabiają się *pallijusze* (ob.) dla arcybiskupów. *L. R.*

Agnieszka, żona Władysława II, najstarszego z synów Bolesława Krzywoustego. Po klęsce na Psiem polu pod Wrocławiem, król Bolesław godził się z cesarzem Henrykiem V w Bambergu, w roku 1110. Stanęło tam podwójne małżeństwo, ojca i syna z księżniczkami niemieckiemi. Różni kronikarze różne podają imiona i nazwiska tych księżniczek, ale Naruszewicz rozumnie dowodzi, że Władysławowi w Bambergu obiecaną była Agnieszka, córka Leopolda margrabiego Austryi i Agnieszki siostry przyrodniej Konrada I cesarza. Krytyka Naruszewicza głównie wykazała ród tej księżniczki. Władysław miał wtedy lat sześć, Agnieszka zaś dwa, trzy najwięcej. Dla tego ślub dobrze później bo dopiero w r. 1121 nastąpił. Zostawszy księżną krakowską, Agnieszka poduszczała męża na braci królewiców. Dumna to była pani, niecierpiała imienia, ani rodu polskiego, chwaliła się ciągle swojemi związkami familijnemi w Niemczech, i chciała być królową na całej Polsce. Życia jednakże nieprowadziła nieskazitelnego, pycha jej większą była od moralności, kochała się albowiem w żołnierzu jakimś, niemcu Dobieszu, a kraj zdzierała niezwykłemi daninami, chociaż się dobrze miała z niego. Władysław szedł za natchnieniami żony zawsze, na braci podniósł wojnę, Piotrowi Duninowi, który go uprzedził o niewierności żony, kazał urznąć język i wyłupić oczy. Młodzi królewice uciekli się pod opiekę papieża Eugenijusza, który wyklął Agnieszkę jako główną sprawczynię wojny domowej w Polsce. Po klęsce poznańskiej, Władysław zbiegł do Czech, zostawiwszy żonę w zamku krakowskim. Królewice oblegli Kraków i po kilkudniowem oblężeniu zamku dostali, wtedy Agnieszkę z jej trzema synami małoletniemi, odesłali do Niemiec do Króla Henryka syna cesarskiego w r. 1148, lękali się albowiem żeby Duninowi nieza-

chciało się czasem, teraz poszukiwać na księżnie swojej krzywdy. Agnieszka bawiąc się na dworze swojego bratanka króla Henryka, chciała się najprzód uwolnić od klątwy i w tym celu wymogła poselstwo do Rzymu ze skargami na biskupów polskich, że pomogli do wygnania Władysława, z proźbą o zdjęcie klątwy. Konrad cesarz, ojciec Henryka, odjeżdżając na wojnę świętą do Azyi, również opiekę nad Agnieszką zdał na Gwidona kanclerza rzymskiego. Ale gdy papież obiecał dopiero słać legata do Polski, tymczasem Władysław z żoną w Niemczech przemieszkiwał. Niedoczekawszy się tryumfalnego powrotu, do którego tak tęskniła, umarła Agnieszka trzeciego roku wygnania swego; pochowana, jak pisze Bogufał, w Aldemborgu. Zostawiła trzech synów: Bolesława Wysokiego, Mieczysława i Konrada Laskonogiego. Śmierć ta nastąpiła około r. 1153. *Jul. B.*

Agnieszka, księżniczka szlązka, córka Henryka II na Wrocławiu panującego, co poległ przeciw Tatarom pod Lignicą w r. 1241. Była ksienią trzebnicką. Była i ciotka jej rodzona Agnieszka, córka Henryka Brodatego, a siostra Henryka II mniszką, tylko niewiadomo gdzie z siostrą swoją Zofiją *Jul. B.*

Agnieszka, córka Bolesława II książęcia Zembickiego czyli Munsterbergskiego. Wspomina o niej Długosz,

Agnieszka, córka Bolesława II Łysego, książęcia Lignickiego, zwanego *Rogatką*, w 1278 roku zmarłego i Jadwigi hrabianki Anhaltyńskiej, poślubioną została Ulrykowi IV hrabiemu Wirtemberskiemu. *Jul. B.*

Agnieszka, pierwsza towarzyszka świętej Kunegundy, zgromadzenia panien w klasztorze Sandeckim, odznaczyła się wielką świątobliwością: po śmierci przy jej grobie pochowana.

Agnieszka, hrabina Orlamünde, o której jest podanie, że podziśdzień jeszcze pod postacią Białej Damy (ob.) zwiastuje rodzinie panującéj w Prusach ważne wypadki, domu tego dotyczyć mające. Pochodziła z książęcego rodu Meran, wygasłego r. 1248, i zaślubioną była hrabiemu Ottonowi Orlamünde, któremu powiła dwoje dzieci. Gdy po śmierci jej męża, r. 1293, zapłonęła miłością dla Alberta Pięknego, burgrabi Norymbergskiego, sądząc, że tylko dzieci jej stoją na przeszkodzie upragnionemu małżeństwu, sama je zamordowała; lecz opuszczona za taką zbrodnię przez Alberta, umarła w więzieniu w Hoff w Bawaryi.

Agnieszka Sorel, kochanka Karola VII króla Francyi; urodzona 1409 roku w Fromenteau, w Turenii, słynęła równie rozumem jak pięknością; w roku 1434 w orszaku księżnej d'Anjou, Izabelli Lotaryngskiej, po raz pierwszy ukazała się na dworze francuzkim i wnet ujęła sobie serce króla, który dla zatrzymania jej przy sobie, mianował ją damą honorową królowej. Miłosny ich związek przez długi czas pozostawał w ukryciu, gdy jednak Karol, pod naciskiem wzrastającej coraz potęgi Anglików, posiadających już podówczas połowę Francyi, jakkolwiek z natury odważny, ale niedość energiczny, popadł w najzupełniejsze odrętwienie, Agnieszka Sorel przypominała mu obowiązki królewskie i zmusiła go do sprężystszego działania. Powodzenie, z jakiem król zerwał się podówczas do walki, wsparty zwłaszcza cudownym wpływem Dziewicy Orleańskiej, podniosło jeszcze w jego oczach wartość Agnieszki Sorel, która wszelako nie nadużywała nigdy łaski monarszej, owszem, roku 1142 opuściła dwór i usunęła się do Loches, ciągle przecież z królem utrzymując stosunki przyjaźni. Karol VII darował jej hrabstwo Penthièvre i liczne zamki, między innemi zamek Beauté, zkąd nazwała się: *dame de Beauté*, panią piękności. W 1449 r. na wezwanie królowej powróciła do dworu, a wkrótce potem nagła jej śmierć wywołała podejrzenie, że została otrutą, najprawdopodobniej przez Delfina, późniejszego Ludwika XI. Agnieszka Sorel zostawiła królowi trzy córki, które przez niego przyznane, wyposażone zostały kosztem korony.

Agnieszki role, czyli role niewiniątek, prostodusznych, głupiutkich, młodych dziewcząt, tak nazwane od Agnieszki, w komedyi Moliera'a: *L'école des femmes*. Główną cechę i siłę komiczną tych ról stanowi naiwność, wprost przeciwna wszelkiej przesadzie.

Agniszwatty, w mytologii indyjskiej dzieci Maryczy (światła), przodkowie Dewów, a zatém i Braminów.

Agnoeci, to jest „nieświadomi." Tak nazywano, przez szyderstwo, sektę, z pomiędzy monofizytów, która twierdziła, że Jezus Chrystus o wielu rzeczach niewiedział (*agnoein*, niewiedzieć, nieznać). Założycielem tej sekty był dyjakon monofizyta Temistyjusz, z Alexandryi, w pierwszej połowie VI wieku. Gdyby Agnoeci twierdzili, że Chrystus, według swojej natury ludzkiej, niewiedział o wielu rzeczach, przestaliby być monofizytami, gdyż tém właśnie uznawaliby dwie natury w Jezusie Chrystusie, i popieraliby zasady prawowiernych Ojców Kościoła, to jest: że Chrystus, według swojej natury ludzkiej, uważanej pojedynczo i odrębnie od boskiej natury, o wielu rzeczach niewiedział. Agnoeci nie posuwali się tak daleko; zostawali monofizytami, twierdząc, że jedna jest tylko natura w Chrystusie, przez mieszaninę natury boskiej z ludzką, i głosili nieświadomość tej jedynej natury. Ale prawdziwi monofizyci musieli oświadczać się przeciw Agnoetom, równie jak prawowierni, bo przewidywali, że agnoetyzm logicznie prowadzi do rozróżnienia dwojakiej w Chrystusie natury, gdyż nieświadomość przypisywaną być mogła tylko naturze ludzkiej. Ta sekta trwała aż do VIII wieku.

Agnus Dei, we mszy świętej. Tkliwe przyrównanie Zbawcy świata do baranka znajduje się w prorokach, przepowiadających jego śmierć; i ś. Jan Chrzciciel wskazując Pana Jezusa Żydom rzekł: oto Baranek Boży który gładzi grzechy świata. W liturgijach greckich ś. Jakóba i ś. Jana Złotoustego kapłan nazywa Pana Jezusa tém imieniem, w chwili łamania ś. Hostyi; dziś zaś w Kościele łacińskim modlitwa *Agnus Dei* mówi się pomiędzy Ojcze nasz i kommuniją. Niektórzy utrzymują że Sergijusz papież, przy końcu XII wieku, dla naśladowania liturgij wschodnich, wprowadził tę modlitwę do Rzymskiej; z przepisu jednak tego papieża tylko sam chór śpiewał *Agnus Dei* w czasie łamania Hostyi. Kapłani poczęli ją odmawiać dopiero w trzy wieki później, a dawny zwyczaj zachowywali tylko w wielką Sobotę i to tłomaczy dla czego dzisiaj w tym dniu Agnus Dei nie mówi się. Podług kardynała Bony, wspomniony papież przepisał żeby Agnus Dei trzykrotnie powtarzano i każdą inwokacyję kończono słowy *miserere nobis*, „Zmiłuj się nad nami." Około XI wieku trzecią inwokacyję zmieniono na: *Dona nobis pacem*. „Udziel nam pokoju." Innocenty III papież wspomina że to nastąpiło z powodu zamieszek Kościół trapiących. Kościół atoli ś. Jana z Lateranu zachował swój pierwotny zwyczaj i mówi wszystkie trzy razy *Miserere nobis*. Jan Dyjakon pisze, iż to uczynił dla tego, że rzeczony kościół jest obrazem nieba, gdzie bez żadnej przerwy pokój panuje. Podczas odmawiania tej modlitwy kapłan trzykrotnie bije się w piersi, na znak żalu za swoje grzechy. We mszach żałobnych, więcej jak od XII wieku, zwyczajem jest mówić zamiast *Miserere nobis, dona eis requiem* i za trzecią razą przydaje się *sempiternam*, „udziel im pokoju wiekuistego;" ale we mszach żałobnych nie bije się w piersi jak zwykle, bo to spowodowały słowa *Miserere nobis*, które się w nich nie mówią. *X. P. R.*

Agnus Dei, jestto kawałek wosku rozmaitego kształtu, jak np. gwiazdy, kwadratu, owalu lub baranka, pomieszany z chryzmem i balsamem, na którym znajduje się postać baranka z chorągiewką lub ś. Jana Chrzciciela z barankiem i chorągiewką z krzyżem. Wedle Paskala, na początku ostatniego wieku, zaczęto na nim umieszczać także wyobrażenie Najświętszej Panny, świętych Apostołów i tych świętych,

ku którym papież ma szczególniejszą pobożność, nadto: rok, imię papieża, i słowa *Ecce agnus Dei, qui tollit peccata mundi:* „Oto baranek Boży, który gładzi grzechy świata.“ Baranek ten przedstawia Zbawiciela. Od wielu już wieków obrzędu poświęcenia tego baranka dopełnia sam papież, to jest: w tygodniu wielkanocnym we Środę, Czwartek, Piątek lub Sobotę po swej konsekracyi, a później tylko co lat siedm i w roku jubileuszowym. W Niedzielę zaś białą czyli przewodnią, podczas uroczystej mszy, po odśpiewaniu *Agnus Dei,* subdyjakon papieski wziąwszy na tacy srebrnej pobenedykowane przez Ojca świętego baranki, śpiewa klęcząc przy drzwiach kaplicy: „Ojcze święty! oto nowe baranki, co ci zwiastowały Alleluja; teraz przybyły do źródła i są pełne miłości, Alleluja.“ *Pater sancte! isti sunt agni novelli, qui annuntiaverunt vobis Alleluja. Modo venerunt ad fontes, repleti sunt caritate, Alleluja.* Chór odpowiadając śpiewa: „Niech będzie błogosławiony Bóg, Alleluja!“ Poczém dyjakon powstawszy, wspomnione słowa powtarza, a przybliżywszy się do Ojca świętego, po raz trzeci śpiewa: Ojcze święty! i t. d. Nareszcie, papież rozdaje baranki pomiędzy obecnych kardynałów, biskupów i inne dostojne osoby, tak duchowne, jak i świeckie.—Urban V razem z trzema barankami posłał Janowi Paleologowi, cesarzowi wschodniemu następne wiersze układu Andrzeja Frari, wyrażające ich skutki: „Baranek, którego ci posyłam w darze, jest zrobiony z wosku pomieszanego z czystym płynem świętego Chryzma i balsamu. Jest jakby w źródle zrodzony i pobenedykowany przez tajemnicze modły. Oddala on burze i złych duchów; niewiasta ciężarna doznaje jego zbawiennych skutków, rodząca szczęśliwie zostaje rozwiązaną; noszących go z wiarą zachowuje od wszelkiego niebezpieczeństwa na wodzie. Niszczy grzech i zabija go, jakby krew Jezusa Chrystusa. Godni przezeń otrzymują rozmaite łaski i moc ognia wstrzymuje.“ Kardynał zaś Szczepan Borgia mistyczne jego znaczenie tak tłumaczy: „Wosk czysty, z którego się urabia, jest symbolem ciała Pana Jezusa, które przyjął z żywota Niepokalanej Panny. Postać ofiarowanego baranka, przedstawia odkupienie rodzaju ludzkiego; zanurza się go w wodzie święconej, bo woda jest żywiołem, którego Bóg tak w starym jak i w nowym Testamencie użył do zdziałania wielu cudów. Przymieszany do wosku balsam znaczy przyjemny zapach Jezusa Chrystusa; a chryzma, to jest: pomieszanie oliwy z balsamem, jest godłem miłości.“ Urządzenie baranków dawniej należało do prałata zakrystyjana, lecz później Klemens VIII powierzył to Cystersom kongregacyi fulieńskiej, będącej przy kościele świętej Pudencyjanny. Paweł II bullą *Immoderata,* dnia 21 Marca 1470 r. pod ciężkiemi karami zakazał prywatnego robienia baranków z wosku benedykowanego i onych sprzedawania. Grzegorz XIII pod karą klątwy zakazał w r. 1572, bullą poczynającą się od słowa „Omni,“ baranki te pokrywać złotem, malować i sprzedawać. Początek tego obrzędu niektórzy liturgiści odnoszą do piątego wieku, a ceremonije jego przypisują świętemu Grzegorzowi Wielkiemu. W pierwszych czasach chrześcijaństwa, w kościołach Rzymu był zwyczaj w wielką Sobotę, świecę zwaną paschałem, która jest symbolem zmartwychwstałego Odkupiciela, baranka Bożego, w roku upłynionym pobenedykowaną, łamać i pomiędzy wiernych rozdawać, dla okadzenia swych domów i pól. Syrmodus i Baronijusz są tego zdania, że w Rzymie poświęcanie *Agnus Dei* odbywało się w Sobotę wielką, a rozdawanie w Niedzielę przewodnią, aż do wieku IX; później obrzęd ten zmienił się w dzisiejszy: Moroni tak go opisuje: „Grzegorz XVI, w dniu przeznaczonym, udał się do swej rezydencyi watykańskiej, do sali klementyńskiej, gdzie nań zebrany konsystorz oczekiwał i wziąwszy na siebie sutanę, rokietę, stułę i mucet, odmówił modlitwę przed ołtarzem tam wzniesionym; potém po zdjęciu stuły, obmył ręce i wziął na siebie humerał, albę, pasek, stułę

białą i mitrę i wstąpiwszy na tron, otoczony kardynałami Sivarola i Simonetem, odmówił modlitwę *Pater Omnipotens*, pobenedykował wodę i wlał w nią trochę balsamu i chryzma w kształcie krzyża, potém zstąpiwszy z tronu, łyżką srebrną wlał pobenedykowanej wody w cztery naczynia, dla czterech kardynałów, mających dopełnić podobnego obrzędu w tym samym czasie. Powrócił znowu na tron i obróciwszy się do *Agnus Dei*, odmówił: *Dominus Vobiscum*, modlitwę: *Deus omnium, Domine Jesu Christe, O alme Spiritus*, i okadził; poczém szambelani przynieśli baranki przed papieża, które przy pomocy kardynałów dyjakonów powpuszczał do wody pobenedykowanej i zaraz łyżką srebrną wydobyte, szambelani poodnosili na stoły przygotowane i ponakrywane białemi obrusami, dla obtarcia ich. W tym samym czasie czterech kardynałów swoje Agnus Dei zanurzyli w czterech naczyniach. Papież, po skończeniu obrzędu i po udzieleniu błogosławieństwa, zdjął z siebie ubiory kościelne i po krótkiej modlitwie udał się do swego mieszkania. W Sobotę przed Niedzielą przewodnią, podczas mszy uroczystej celebrowanej przez kardynała Patrycego, kardynali przywdziali na siebie ubiory właściwe swej godności, koloru białego; arcybiskupi, biskupi, opaci i penitencyjaryjusze watykańscy; potém audytor roty przybrany w tunicellę, jako subdyjakon papiezki, poprzedzany papiezkim krzyżem, przybył do kaplicy Paulina i wziąwszy pobenedykowane, baranki udał się do kaplicy syxtyńskiej, gdzie po trzy razy zaśpiewał: *Pater Sancte;* nareszcie przyniesione do siebie w miednicy, począł papież rozdawać kardynałom, arcybiskupom, biskupom wkładając je w mitry, innym zaś w birety, a świeckim osobom poobwijane jedwabną materyją, bo świeckim nie wolno się ich dotykać gołą ręką: i na tém zakończył się obrzęd. *X. P. Rz.*

Agnusek, w Polsce był to baranek wyrobiony z wosku poświęcanego w Rzymie. Dobierano na to wosk jarzęcy, i przydawano do niego balsamu i krzyżmo. Powstał ten obyczaj za Urbana V papieża, przeszedł zaś do nas za Zygmunta III. W pobożności ducha, przypisywano Agnuskom wielką moc: przeciw ogniom, wodzie, piorunom. Robiono je z kruszcu, ze szczerego złota, z alabastru i nie było dawniej domu polskiego, któryby w tę świętość niebył zaopatrzony. — Agnuski ze złota, nieraz drogiemi wysadzane kamieniami, nosiły za ozdobę dawne Polki. Wspomina o nich satyryk Łukasz Opaliński.

Agobard, arcybiskup Lyonu od r. 816, był jednym z najoświeceńszych pasterzy francuzkich, i zostawił liczne dzieła, w których występował nadewszystko przeciw Adopcyjanom, Żydom, którym zarzucał iż sprzedają chrześcijan w Hiszpanii, przeciw sądom Bożym i zabobonnej czci obrazów świętych. Wmięszawszy się w walkę synów Ludwika Dobrodusznego przeciw ojcu, był głównem narzędziem strącenia z tronu tego monarchy, za co później sobór w Thionville r. 835, pozbawił go arcybiskupiej godności, przy której wszelako utrzymał się za łaską Lotaryjusza I, aż do śmierci r. 840. Rękopism pargaminowy jego dzieł, przypadkiem odkryty u introligatora w Lyon, gdy go już miał krajać na oprawę ksiąg, wydał znalazca Papyrius Massonus r. 1605 w Paryżu. Najlepsze wydanie z przypisami Baluza tamże 1666, we 2 tomach.

Agon (po grecku: *bitwa*), w ogóle każda walka, ztąd *agonija* (ob.). Agonami nazywano także w Grecyi igrzyska obchodzone przy niektórych uroczystościach, złożone nietylko z walk gimnastycznych, lecz również z muzycznych, poetycznych i tańca, na których nagrody wyznaczali oddzielni sędziowie, *Agonarchami* (ob.) zwani.

Agonales ludi, igrzyska czyli uroczystości ustanowione na cześć bożka Janusa, przez króla rzymskiego Numę Pompilijusza. Nazwa tych uroczystości według Owidyjusza pochodziła stąd, że na nich ofiarnego barana *gwałtem* ciągniono

(agere) do ołtarza; nie zaś, jak twierdzą niektórzy, od greckiego wyrazu *agon*, czyli walka.

Agonarcha czyli **Agonoteta**, (z greckiego *agon* walka i *archein* rządzić, lub *titemi* stanowić), urządzający walkę lub igrzyska, zarazem sędzia przyznający zwycięzcy nagrodę; naturalnym bowiem sędzią igrzysk bywał właściwy ucztodawca, pan domu, jak np. Achilles przy igrzyskach na pogrzebie Patroklusa. W igrzyskach olimpijskich agonarchami byli Elejczykowie, w pytyjskich Amfiktyjoni, w nemejskich Koryntczycy wespół z Argiwami i Kleonejczykami, w istmijskich sami Koryntczykowie. U Rzymian agonarcha zwał się: *magister certaminis.*

Agonija (z greckiego *agon*, walka), konanie. Tak nazywa się stan człowieka, w którym śmierć walczy z życiem i nakoniec je pokonywa. Zjawiska towarzyszące konaniu są rozmaite, stosownie do przyczyn, które śmierć sprowadzają. Niekiedy konający jest zupełnie bezwładny, niekiedy toczy się w nim okropna walka pomiędzy wszystkiemi pierwiastkami życia; często na długo przed skonem umierający traci wszelką przytomność, nie rzadko zaś zachowuje ją do samego końca. Człowiek konający jest już na pół umarły; twarz wybladła, żółtawa, oczy mdławe, nieruchome, skóra pomarszczona, nos biały, wyciągnięty i zimny, ręce i nogi zimne, bezwładne; pot zimny występuje na czoło i członki; oddech coraz cięższy, w końcu zupełnie ustaje, i to jest chwila skonu. Taki stan trwa niekiedy kilka minut zaledwie, niekiedy dłużej; bywają nawet przypadki że się dni kilka przeciąga. W tym stanie, dopóki chory może połykać, dawać należy wina lub innego napoju wzmacniającego; lekarstwa dla niego są nieznośne i zastąpić je należy modlitwą i niesieniem pociechy przez osoby otaczające. W niektórych okolicach panuje barbarzyński zwyczaj wyjmowania poduszek z pod głowy konającego, lub jeszcze gorszy przykrywania go. Skoro lekarz przekona się, że pomoc jego nieużyteczna, powinien ustąpić miejsca duchownemu, którego obowiązkiem nieść pociechę religijną. Kościół katolicki udziela umierającym ostatni sakrament, to jest ostatnie olejem świętym namaszczenie i przy łożu jego odmawia stosowne modlitwy, które się nazywają *modlitwami za konających.*

Agoniklici, sekta fanatyków w początkach VIII wieku, którzy nie chcieli aby modlono się klęcząc, a sami modlili się tańcząc.

Agonistycy, (z wyrazu greckiego *agon*, walka). To nazwisko dawał Donat (ob.) swojej sekcie, bądź że wysyłał jej członków na opowiadanie swoich zasad, jako wojowników na zdobycze i zwycięztwa; bądź że oni walczyli przeciw broniącym swojej własności od ich gwałtów.

Agonoteta, (ob. *Agonarcha*).

Agosta (Augusta), warowne miasto na wschodnim brzegu Sycylii, z dogodnym i bezpiecznym portem. Liczy 12,000 mieszkańców, którzy trudnią się przyrządzaniem soli morskiej na wywóz, oraz uprawą wina, lnu i oliwy. R. 1676 połączona flota hiszpańsko-hollenderska, pod księciem Montesarchio i admirałem Ruyter, została tu pobitą przez admirała francuzkiego Duquesne, przyczém sam Ruyter poległ. R. 1693 Agosta została zniszczoną przez trzęsienie ziemi.

Agostini (Mikołaj), poeta wenecki XVI wieku, znany z miernego dokończenia sławnego poematu Bojarda, p. t.: *Roland zakochany.* — **Agostini** (Leonard) rodem z Sienny, w XVII wieku wydał wielce szacowny zbiór pod tytułem: *Gemme antiche figurate.*

Agoub (Józef), znakomity orientalista, urodził się w Kairze 1795 r., uczył się w Marsylii, w r. 1820 był professorem języka arabskiego w kollegijum *Louis le Grand.* Um. w Marsylii 1832 r. Prace swoje zamieszczał w licznych przeglądach

i innych czasopismach francuzkich; nadto wydał mnóstwo poematów, powieści, i rozpraw o Wschodzie, tłómaczonych i naśladowanych z arabskiego.

Agoult (Wilhelm d'), szlachcic i trubador prowensalski, którego potomkowie niejednokrotnie wsławili się w dziejach francuzkich. Pieśni Agoulta wynoszą główne piękność własnej jego małżonki, Jousserandy de Lunel, a dedykowane są Ildefonsowi, królowi Arragonii. Um. r. 1181. — **Agoult** (Karol Konstanty d'), ur. r. 1747, wstąpiwszy do stanu duchownego, w 40 roku życia został biskupem w Panciers, więcej jednak cenił zajęcia administracyjno-polityczne niż kapłańskie, i pozyskawszy sobie zaufanie króla, bezwątpienia byłby doszedł do najwyższych zaszczytów, gdyby rewolucyja nie przecięła jego karyjery. Wespół z Ludwikiem XVI ułożył plan nieszczęśliwej ucieczki, sam też wkrótce potém zmuszony był ujść do Anglii, zkąd w r. 1801 pozwolono mu wrócić do kraju, pod warunkiem, że się zrzeknie godności biskupiej. Um. r. 1824. Z dzieł jego, wymieniemy tu kilka najcelniejszych w zawodzie publicystyki: *Principes et réflexions avec E. Burke, sur l'intérêt des puissances de l'Europe* (Paryż 1814); — *Projet d'une banque nationale* (Paryż 1815 r.); — *Lettres à un Jacobin, ou réflexions politiques, sur la constitution d'Angleterre* (1816); — *Des impots indirects* (1817); — *Essai sur la législation de la presse* (1817). — **Agoult** (Antoni Jan d'), brat poprzedzającego, par Francyi, ur. w Grenobli r. 1750, w 1791 r. udał się do armii książąt francuzkich. Przez cały ciąg cesarstwa towarzyszył Ludwikowi XVIII do Niemiec, Rossyi i Anglii i z nim tylko chciał wracać do Francyi. Król po powrocie mianował go gubernatorem zamku Saint-Cloud. Um. roku 1828 jako ostatni w prostej linii potomek swego rodu. — **Agoult** (Hektor Filip d'), daleki krewny poprzedzającego, ur. 1782 r. w Grenobli, objął po nim godność parowską, był do 1814 r. sekretarzem ambassady w Hiszpanii, potém pełnomocnym ministrem przy dworach: hannowerskim, szwedzkim i niderlandzkim; od r. 1830 opuścił służbę publiczną i osiadł w swoich dobrach. — **Agoult** (Maryja de Flavigny, hrabina d'), znana jest zaszczytnie w świecie literackim pod pseudonymem: Daniel Stern (ob.).

Agra, prowincyja w prezydencyi Kalkutty w Indyjach angielskich, między 25 i 28° szer. półn., granicząca z prowincyjami Allahabad, Aude, Delhi, Malwa i Adżmir. Zdaje się że Agra była kiedyś głównem ogniskiem religii brahmańskiej; dotychczas bowiem obfituje w miejsca święte, do których liczni pielgrzymują pątnicy. — Główne jej miasto Agra, uchodzi za miejsce wcielenia Wisznu czyli Ramy, którego czyny opiewa Ramadżana, pierwsza epopeja indyjska. Za czasów wielkiego mogoła Akbara (1556—1605) była stolicą jego państwa, a w pobliżu jej znajduje się wspaniały jego grobowiec. Po upadku państwa Mongołów dostała się w ręce Marattów, którym wydarli ją Anglicy r. 1803. Pod zarządem tych ostatnich została r. 1833 stolicą nowo utworzonej prezydencyi. Po wybuchu powstania w Indyjach, krajowcy attakowali Agrę w Maju 1857; wojsko angielskie ustąpić musiało do cytadelli, a pułki Sypojów połączyły się z powstańcami. Tegoż roku (5 lipca) odbyła się tu krwawa potyczka między Anglikami i wojskiem powstańczém, w której generał Thompson (um. 4 Sierpnia) śmiertelnie był raniony.

Agrachański przylądek, leży w posiadłościach Szamchała Tarkowskiego, między odnogami rzeki Kojsu, Agrachanem i Sułakiem, rozciąga się na 35 wiorst wzdłuż i 3 do 12 wiorst wszerz. Blisko przylądka leżą drobne wysepki; do jednej z nich zwanej Czeczeń, zwykle przybijają rybacy astrachańscy, dla uchronienia się od górali. **Agrachańska zatoka**, między północną stroną wspomnionego przy-

lądka a lądem; jest miałką i wystawioną na wiatry północne. Tu, w r. 1722 w obecności Piotra I, wylądowały wojska rossyjskie.

Agraffa, narzędzie chirurgiczne stalowe, do cęgów podobne; przedtém używano do przytrzymywania brzegów w operacyjach rozszczepienia wargi górnej. — W architekturze oznaczają nazwiskiem Agraffy wszelką ozdobę, która zdaje się służyć do połączenia rozmaitych części między sobą. — Agraffami nazywają także małe haczyki metallowe, służące do zapinania płaszczy, sukni i odzieży wszelkiego rodzaju. Agraffy ostatniego rodzaju bywają także wyrabiane przez jubilerów z mniej lub więcej kosztownemi ozdobami.

Agram (po kroacku *Zagreb*), stolica Kroacyi, a obecnie królestwa Kroacyi i Slawonii, zostającego pod panowaniem austryjackiém, naczelne miasto komitatu tegoż nazwiska, rezydencyja bana czyli namiestnika królestwa, i arcybiskupa katolickiego archidyjecezyi agramskiej; leży nad rzeką Medves'ak niedaleko Sawy, u podnóża lesistej góry Szelma o mil 36 od Wiednia, 25 od Tryjestu. Bela IV król węgierski, podniósł je r. 1266 do stopnia królewskiego wolnego miasta, za pomoc daną mu przeciw Tatarom. Miasto dzieli się na trzy części, każda z oddzielném sądownictwem: gród właściwy, miasto biskupie i miasto kapitulne. Liczyło w r. 1857 ludności 14,900, domów 1320. Znajdują się tu sąd najwyższy banatu, sąd apellacyjny obojga prowincyj, główna kwatera dowódzcy kroacko-slawońskiego pogranicza wojskowego, gimnazyjum wyższe, szkoła prawa, muzeum narodowe, towarzystwo historyczne południowo-słowiańskie, nazwane *Matica illirska*, towarzystwa rolnicze i leśnicze, stary kościół katedralny założony przez ś. Władysława i piękny pałac arcybiskupi, dwa seminaryja, klasztor franciszkanów, braci miłosierdzia, fabryki porcelany i wyrobów jedwabnych, także prowadzi znaczny handel zbożem, tytuniem, potażem i drzewem. — **Agramski** komitat zajmuje południowo-zachodnią część Kroacyi, na lewym brzegu rzeki Sawy. Ma przestrzeni 90 mil □; ludności 273,390, w największej części katolickiej. Składają go powiaty *(bezirke):* Agram, Bosiljevo, Dugoselo, Jaska (niegdyś zwany Podgorica), Gorica welika, Karlstadt czyli Karlovac gornij, Modruspotok, Moslavina, Pisarovina, Samobor, Sissek albo Stary Sisak, St. Yvan, Stubica albo Stubicza, Verbovec. *L. R.*

Agramant, jeden z bajecznych wodzów saraceńskich, którzy w Ariosta *Orlandzie szalonym* oblegają Paryż. Archanioł Michał na rozkaz Boga Ojca, by ocalić chrześcijaństwo, sprowadza niezgodę do armii oblegających; ztąd stare przysłowie francuzkie: *La discorde est au camp d'Agramant.*

Agranie, Agrianie, Agrionie, (ob. *Agryjonie).*

Agraryjczycy, liczne i potężne stronnictwo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, które żąda zniesienia przedaży gruntów publicznych, ustanowionej niegdyś dla umorzenia długu zaciągniętego na prowadzenie wojny, a natomiast domaga się podziału tych gruntów na cząstki po 160 akrów, które ma być wolno każdemu brać w wieczystą dzierżawę, z zostawieniem jednak państwu prawa własności. Nikt nie ma być posiadaczem większej ilości gruntu nad takie 160 akrów. Systemat ten, będący oczywiście naśladowaniem praw agraryjnych u dawnych Rzymian, już dla samej swojej przesady urzeczywistnić się nieda.

Agraryjne prawa. Według praw istniejących w starożytnym Rzymie, rząd rzeczypospolitej obowiązanym był rozdzielać pomiędzy obywateli zdobyte na nieprzyjacielu ziemie, bez różnicy stanu. Gdy jednakże patrycyjusze, to jest magnaci, przywłaszczyli sobie ten przywilej i sami tylko z niego korzystać chcieli, plebejusze wystąpili groźnie przeciw temu gwałtowi za pomocą swych trybunów. — Dwaj bracia Kajus i Tyberyjusz Gracchowie (ob.), postanowiwszy ukrócić nie-

sprawiedliwość i zuchwalstwo patrycyjuszów, zaczęli domagać się od senatu uchwalenia różnych reform i praw korzystnych dla plebejuszów, szczególniej słusznego i równego podziału gruntów skarbowych. Postanowienie to, mające na celu zrównanie patrycyjuszów z plebejuszami co do praw gruntowych, nazywało się *lex agraria*. Jakkolwiek Gracchowie śmiercią przypłacili swe szlachetne usiłowania, nie odstraszyło to jednakże wielu innych trybunów, i ci domagali się wciąż praw agraryjnych dla ludu. Prawa te tak wielkie miały znaczenie w oczach ludu rzymskiego, iż za każdém wystąpieniem plebejuszów w tej drażliwej kwestyi, rzeczpospolita dzieliła się na dwa nieprzyjazne stronnictwa, gotowe przelać krew bratnią przez upór i wzajemną nienawiść.

Agraula, córka Cekropsa i Agrauli czyli Agraury, córki Akty (ob. *Agraulie*).

Agraulie, uroczystości ateńskie na cześć Minerwy i Agrauli czyli Agraury, córki Cekropsa, który zginął poświęcając się dla swego kraju. Agraula miała w Atenach świątynię, w której dwudziestoletni młodzieńcy przysięgali poświęcać się dla ojczyzny. — Na wyspie Cyprze również obchodzono Agraulie, na których zabijano w ofierze ludzi; barbarzyński ten zwyczaj zachował się aż do czasów Dyjomedesa.

Agraviados, wyraz hiszpański, znaczy: *prześladowani*, *malkontenci*; tak nazywała się niegdyś w Hiszpanii pewna klassa magnatów, którym Bourboni nie chcieli przyznać godności *grandów* (ob.), ponieważ mieli ich za stronników partyi austryjackiej. W Katalonii po dziś dzień jeszcze znajdują się rodziny szlacheckie, które pod tym względem wiernie przechowały tradycyje swoich przodków i przez innych grandów traktowane są zawsze na stopie równości.

Agreda (Maryja), urodzona roku 1602 w mieście Agreda, w Starej Kastylii, z pobożnej rodziny, która nosiła nazwisko Coronel, gdy jej rodzice założyli we własnym domu roku 1619 klasztor Niepokalanego Poczęcia, młodziuchna Maryja wstąpiła do niego wraz z matką i śluby wykonała roku 1620. W roku 1627 została przełożoną klasztoru. Odtąd, w ciągu lat dziesięciu, miewała objawienia i pokilkakroć Pan Bóg i Matka Boska ponawiali rozkaz, aby pisała żywot Bogarodzicy. Po długim oporze, lękając się w tém podstępów złego ducha, ze strony którego częstych doświadczała napaści, wreszcie wykonała dany rozkaz. Lecz gdy ukończyła żywot Matki Boskiej, spaliła go wraz z innemi pismami, za radą spowiednika, który zastępował podówczas nieobecnego zwyczajnego jej ojca duchownego. Przełożeni i dawniejszy spowiednik surowo ją o to strofowali, i kazali po drugi raz pisać żywot Bogarodzicy, która jej także ponowiła ten rozkaz. Maryja przeto wzięła się do dzieła, i ukończyła je w ciągu lat pięciu, roku 1660. Umarła roku 1665. Ten żywot po hiszpańsku pod tytułem: *Mistica ciudad de Dios*, wielokrotnie był drukowany; przełożył je X. Croset na język francuzki i wydał w Marsylii roku 1696. Ogromne te księgi wytłómaczył na język polski X. Stefan Staniewski, pijar, rektor kollegijum krakowskiego, rodem z Torunia i ogłosił drukiem w Krakowie u Cezarego 1730, in folio str. 1200 we dwie kolumny, pod napisem: „*Mistyczne miasto Boskie*, cud Jego wszechmocności i przepaść łaski.” Jezuita Piotr Kwiatkowski, wydał drugi przekład tegoż dzieła, pod tytułem: *Miasto święte*. Wymieniają dwie jego edycyje, jednę w Kaliszu 1731, drugą w Lublinie 1732 r. Niektórzy przypisywali to dzieło, przynajmniej w części, spowiednikowi Maryi Agreda. Ale Benedykt XIV kazawszy złożyć sobie jej autograf, tudzież inne pisma wątpliwe, wyznaczył kongregacyję nadzwyczajną kardynałów, którzy po dojrzałem roztrząśnieniu, oświadczyli dnia 7 Maja 1757 r., że są to własne dzieła Maryi Agreda, i wtedy za dozwoleniem rzeczonego papieża wydrukowane zostały w Rzymie. W roku 1696 Sorbonna potępiła była kil-

kanaście propozycyj zawartych w „Mistycznėm mieście." Niektórzy teologowie, a szczególniej Amort, w dziele *de Revelationibus* (1744) uważają wiele objawień Maryi Agreda za wątpliwe i są zdania, że nie wszystkim, bez różnicy, czytaćby je należało. *L. R.*

Agrell (Jan), kompozytor szwedzki, urodzony 1701 roku w Löth, w Ostgothland. W roku 1723 powołany na dyrektora muzyki do Kassel, ztamtąd do Norymbergi, jako jeden z najulubieńszych pianistów swego czasu, zwiedził prawie całą Europę. Zostawił mnóstwo symfonij i koncertów na fortepian i na skrzypce, z których wszakże nie wszystkie zdają się być drukowane.

Agren (Sven), professor akademii wojskowej w Karlbergu pod Stockholmem, jest autorem nowej metody uczenia geografii, konstrukcyjną zwanej, ułatwiającej uczniowi rysowanie z pamięci mapp geograficznych. Dzieło jego, zalecające się w wysokim stopniu praktycznością, wyszło również w języku niemieckim, p. t.: *Allgemeines Lehrbuch der Erdbeschreibung; mit 2 Hemisphärkarten und Constructionstafeln,* (Berlin, 1832).

Agrest (Ribes grossularia), jest krzewem należącym do rodziny *porzeczkowatych* (Ribesineae J.); pięciopręcikowa, rzęd jednosłupkowy u Linneusza; Krzewina nie wysoka, gałęzie na dół spuszczone; liście trzydzielne, na obwodzie karbowano-ząbkowane; kwiaty czerwonawo-białe, ukazują się w Maju, już pojedyńczo, już po dwa razem. Jagody agrestu dojrzewają w Lipcu, są podłużno-okrągłe, białe, drobnemi włoskami okryte. Inna odmiana mająca jagody żółte i włoskami nieokryte, jest bardzo do pierwszego gatunku podobna. Rozmnaża się albo z nasienia albo przez rozdzielanie korzeni; jako krzew jest dobry na szpalery, a nawet na żywe płoty. Z jagód niedojrzałych robią cukiernicy i kucharze konfitury; sok zaś z dojrzałych wyciśnięty, za dodaniem cukru i drożdży, daje dobre wino podobne nieco w smaku do szampańskiego. *S. P.*

Agrestnik (Grossular). Jedna z odmian granatu, stanowiąca granat wapienny, czyli podwójny krzemian glinki i wapna, mający wzór chemiczny: $Al_2O_3\ SiO_3 + CaO\ SiO_3$. Bardzo rzadko jest bezbarwny i przezroczysty, jak np. grossular z Tellemarken w Norwegii; zwykle przedstawia odcień jasno-zielonawy. Często agrestnik miewa kolor czerwono-pomarańczowy, jak np. grossulary z Ala w Piemoncie, słynne świetnością swego blasku i pięknością form krystalicznych. Grossular topi się na szkło lub emaliję zielonawą, sproszkowany rozpuszcza się w kwasie solnym stężonym. C. g $=$ 3,5 do 3,7. Krystalizuje w dwunastościan rombowy. Przepyszne grossulary zielone znajdują się nad brzegami rzeki Wiluju, wpadającej do Bajkału i od miejscowości zwane *Wiluitami*. *K. J.*

Agricola, (ob. *Agrykola).*

Agrimonti (Marek), ajent toskański w Polsce, w drugiej połowie XVI wieku, zostawił rękopism we włoskim języku, mieszczący rozmaite wiadomości o Polsce. Rękopism ten znajdował się w archiwum Medyceuszów we Florencyi.

Agrippa, (ob. *Agrypa).*

Agrippina, (ob. *Agrypina).*

Agron, syn Eumelusa, wnuk Meropsa, z siostrami swemi, Byssą i Meropidą, żył samotnie na wyspie Kos, gardząc wszystkiemi bogami, za co Merkury, Dyjana i Minerwa mszcząc się, przemienili ich w ptaków.

Agron, książę illyryjski, umarł 232 z radości po zwycięztwie odniesionėm nad Etolczykami; małżonka jego Teuta, była słynną i straszną nawet Rzymianom rozbójnicą morską, i podczas małoletności syna swego Pinnesa rządziła królestwem.

Agronomija, (z greckiego *agros* rola, pole i *nomos* prawo), znaczy teoryję

uprawy roli, chociaż niekiedy pod agronomiją rozumieją całość gospodarstwa wiejskiego. Przyjmując agronomiję w ścisłém znaczeniu jako naukę o roli i jej uprawie, uważać ją należy za zbiór praw wziętych z historyi naturalnej, fizyki, meteorologii, mechaniki i chemii, zastosowanych do uprawy gruntu. Agronomija w swej całości rozdziela się na 4 części: *a)* anatomija i fizyjologija roślin; *b)* nauka o siłach natury, które swój wpływ na wzrost roślin wywierają; *c)* chemiczna i mechaniczna uprawa gruntu, i *d)* karczowanie albo krudowanie tegoż. A najprzód co do 1-go, to jest: *anatomii i fizyjologii roślin*, te o tyle one tu należą, o ile zostają w związku z gospodarstwem wiejskiém, to jest o ile ułatwiają zrozumienie różnych operacyj, mających na celu ułatwienie wzrostu i rozwijania się roślin. Ograniczają się więc na wykazaniu budowy części organicznych i nieorganicznych, wchodzących do składu roślin, związków jakie one tworzą w roślinach, a głównie o ich żywieniu się. Wykazują one, jakim sposobem części rozsiane w wodzie, powietrzu i ziemi, łączą się z sobą chemicznie, wchodzą wewnątrz roślin, które je przyswajając, wzrastają i rozwijają się. 2-e Mówiąc o siłach natury, wywierających wpływ na rośliny, na pierwszym względzie mieć należy ciepło czyli klimat. Łatwo pojąć, iż od klimatu całkowicie zależy postępowanie około roli, które musi być różne pod różnemi stopniami szerokości geograficznej, jak również przy różném wzniesieniu gruntu nad poziom morza. Po cieple idzie zaraz światło, które także wielki wpływ na rośliny wywiera, jednak o wpływie tych dwóch sił na roślinność można zastanawiać się w nauce, o położeniu danego do uprawy gruntu; przyczém głównie zwrócić należy uwagę na to, czy grunt jest równy lub pochyły, otwarty lub zacieniony, pod jakim kątem padają nań promienie słoneczne, jakie są jego granice i t. p. Przy znajomości i korzystaniu z dwóch sił wymienionych, potrzebna jest nauka o gruncie (glebie). W gruncie albowiem kiełkuje i wzrasta roślina, on jéj służy za podstawę, z niego czerpie ona największą część pożywienia potrzebnego do stopniowego rozwijania się; na grunt więc rolnik szczególniejszą baczność i troskliwość zwrócić powinien. 3-e Uprawa gruntu jest albo mechaniczna czyli fizyczna, albo chemiczna. Do pierwszego rodzaju należy wszelkie działanie, mające na celu jedynie mechaniczną przemianę gruntu. Tu przedewszystkiém zależy osuszenie gruntu, który przez zbytek wilgoci staje się albo zupełnie jałowym albo bardzo mało rodzajnym, takiemi zaś są: bagna, trzęsawiska, sapy, chrapy, przepadziste pola, łąki torfowe, ziemia tłusta, bagnista i t. d. Lecz z drugiej strony, brak wilgoci może uczynić grunt niepłodnym; wtedy nawodnianie jest skuteczną pomocą. Z temi dwiema nader ważnemi operacyjami, często łączy się trzecia, mianowicie mieszanie ziemi. Niekażdy grunt zawiera w składzie swoim w sobie gatunki ziemi, jakich wymaga cel wyrozumowanego gospodarstwa. Rzeczą więc jest agronoma przez stósowną mięszaninę różnych gatunków ziemi, warstwie rodzajnej taki skład udzielić, jakiego zamierzona przezeń kultura wymaga. Grunt wszakże zostałby do wydawania pożytecznych roślin niezdolnym, gdyby go mechaniczna uprawa za pomocą właściwych narzędzi rolniczych do tego nieprzysposobiła. Zasób danej roli w części pożywne dla roślin, nie jest niewyczerpany, lecz owszem grunt stałby się wkrótce niepłodnym, gdyby mu ubytku tych części uprawą roślin spowodowanego niezwracano, hodowanie albowiem roślin wtedy tylko staje się możliwe, kiedy one w ziemi znajdują te części składowe, które są potrzebne do ich wegetacyi. Wprawdzie dokonać tego może w gruncie wpływ atmosfery, lecz na to długiego czasu potrzeba; rzeczą więc jest rolnika w innem źródle szukać pomocy, a mianowicie w nawozach. Nawożenie lub mierzwienie roli stanowi chemiczną jej uprawę, gdyż tą drogą zmienia się skład chemiczny gruntu i wprowadzają się do niego nowe

pierwiastki, odpowiednie zamierzonemu w uprawie roślin celowi. 4-e Ostatnia część agronomii zawiera naukę o krudowaniu (karczowaniu) roli. Krudowanie oznacza przygotowanie do uprawy danego gruntu, przez mechaniczne usunięcie przeszkód naturalnych jakiemi są rośliny, kamienie i t. p. (Ob. *Gospodarstwo wiejskie i rolnictwo)*. Z dzieł tego przedmiotu dotyczących wymienimy: *Thaer: Grundsätze der rationellen Landwirthschaft,* 4 tomy, Berlin, 1809 — 1810 *Schwertz: Anleitung zum practischen Ackerbau,* 3 tomy, Sztutgard i Tübinga, 1836 — 1837. *Hamm: Katechismus der Ackerbauchemie, Bodenkunde und Düngerlehre,* Lipsk, 1850. *de Gasparin: Cours d'Agriculture.* W literaturze rolniczej krajowej między innemi odznaczyli się: Dezydery Chłapowski, Michał Oczapowski, J. N. Kurowski i inni. *J. K. G.*

Agronomiczny Instytut, Szkoła, Towarzystwo, (ob. *Instytut, Szkoła, Towarzystwo).*

Agrotera, przyjaciółka myśliwstwa, przydomek Artemizyi, która miała świątynię w Agrze, nad rzeką Ilyssem, a drugą w Megarze.

Agrygent, obecnie Girgenti, miasto na południowym brzegu Sycylii, należało w starożytności do najznakomitszych grodów tej wyspy i liczyło podobno 800,000 mieszkańców. Zburzone roku 405 przed narodzeniem Chrystusa przez Kartagińczyków, szybko się znów dźwignęło. W czasie wojen punickich podbili je Rzymianie. Od 825—1086 po narodzeniu Chrystusa zostawało w ręku Saracenów, na których zdobył je hr. Roger. Agrygent liczy teraz około 15,000 mieszkańców i posiada wspaniałe zwaliska, które w przepyszném oświetleniu nieba południowego są nieprzebranym dla malarzów skarbem. Najlepiej zachowaną jest świątynia Konkordii, najokazalszą świątynia Jowisza, mająca 340 stóp długości, 60 szerokości i 120 wysokości.

Agryjonije, Agrijanije, Agranije, uroczystości święcone corocznie w Orchomenie na cześć jednej córek Praetusa. Kobiety uwieńczone bluszczem, nocną porą szukały Bachusa *Agrionos* (t. j. dzikiego); nie znalazłszy go, wołały, że poszedł do Muz. Potém wspólnie wieczerzając, zadawały sobie zagadki, lecz podobno także licznych się dopuszczały excesów. Plutarch wspomina o córkach Minyasa, które w napadzie szału rozsiekały Hippaza, syna Leuzyppa, za co później niewiastom z ich rodziny, pod karą śmierci, niewolno było przystąpić do obchodu Agrijonii.

Agrykola (Knejus Julijusz), znakomity mąż stanu i wojownik, urodził się 40 roku po narodzeniu Chrystusa. Zostawszy za panowania Wespazyjana konsulem i rządcą Brytanii, (w 77 roku), wzmocnił tam i rozszerzył panowanie rzymskie aż do granic górnej Kaledonji (Szkocyi), którą podbić zamierzał. Podejrzliwy Domicyjan, następca Wespazyjana, odwołał Agrykolę do Rzymu, gdzie umarł wkrótce po powrocie w 93 roku. Życie jego opisał Tacyt.

Agrykola (Rudolf), a właściwie *Rudolf Huysmann,* od swojej ojczyzny zwany także *Frisino,* albo *Rudolf Grönningen,* urodził się w Baflo pod Grönningen 1443 roku, a umarł 1485 roku. Początkowo uczył się w kraju; był uczniem Tomasza à Kempis, następnie udał się do Paryża, a ztąd do Włoch, gdzie pod najznakomitszemi kształcił się mistrzami. Z uczącego się, wkrótce został uczącym i pierwszym był z Niemców, którzy w publicznych mowach i odczytach nietylko wielką nauką, lecz doborem wysłowienia i czystością wymowy, powszechny podziw wzbudzili między Włochami. Agrykola zasłynął także jako niepospolitych zdolności muzyk; pieśni jego chętnie słuchano i po całych Włoszech śpiewano. Wróciwszy do kraju, starał się przy pomocy uczonych swych przyjaciół, a dawnych kolegów, mianowicie Rudolfa Lange i Alexandra Hegiusa, o podnie-

sienie nauk i wymowy w Niemczech. W r. 1483 ulegając prośbom Dalberga, niegdyś swego kolegi, a naówczas kanclerza elektora palatyna i biskupa Wormskiego, przeniósł się do palatynatu, gdzie naprzemian w Heidelbergu i w Worms aż do śmierci przebywał, poświęcając się naukom i odczytom publicznym, a nawet malarstwu. Wielką i wielostronną swą sławę winien Agrykola raczej swym osobistym przymiotom i wpływowi, jaki na otaczających wywierał, niżeli wydanym dziełom, które ani tak liczne, ani tak ważne nie były jak innych uczonych jemu współczesnych. Wszystkie dzieła Agrykoli wydane w 2 tomach 1539 r. w Kolonii. Tresling w Grönningen w 1830 roku napisał: *Vita et merita Rudolphi Agricolae.*

Agrykola (Marcin), jeden z pierwszych, co wprowadzili do muzyki nóty dziś używane, urodzony w Soran 1486, zmarły 1556, był po reformacyi pierwszym kantorem i dyrektorem muzyki kościelnej. Agrykola nietylko muzyczne posiadał wiadomości, lecz znał także starożytne języki, czego dowodem dzieło jego pod tytułem: *Musica instrumentalis* (Wirtemberg, 1529, druga edycyja 1545 r.), w którém jest wybornie skreślona historyja narzędzi muzycznych, z rysunkami daleko dokładniejszemi, niż w podobném dziele Praetoriusa.

Agrykola z Eisleben, znany także pod nazwą *Jana Eisleben i magistra Islebijusza*, urodził się w Eisleben w dzisiejszych Prussach, w prowincyi Saskiej 1492 roku. Nauki pobierał w Wirtemberdze i należał do stołowników Lutra. Czynny ten reformator albowiem, aby nie tracić żadnej chwili, podczas obiadu rozprawiał z gośćmi swemi o przedmiotach teologicznych, i gości tych, których pokrzepiał nietylko pokarmem cielesnym ale i duchowym, nazywał stołownikami swemi. Powołany w 1525 roku do Eisleben na nauczyciela przy założonej tamże szkole, Agrykola został zarazem z woli założyciela pomienionej szkoły, hrabiego Albrechta Mansfeld, kaznodzieją kościoła ś. Mikołaja i odznaczył się świetną wymową. Jako teolog, zasługuje Agrykola na wspomnienie ze względu na spór jaki wszczął z Melanchtonem, twierdząc, że ten ostatni w dziełku swém: *Articuli de quibus egerunt per visitatores in regione Saxoniae* (Wirtemberg, 1527), pokutę zamiast z Ewangelij z Zakonu wyprowadza, a rozwijając dalej to swoje twierdzenie, począł nauczać, że w Nowym Testamencie nie może być mowy o zakonie. Przeciw nauce tej wystąpił Luter i Agrykola po kilku dysputach twierdzenia swe odwołał. Spór ten, nazwano sporem antinomistycznym czyli przeciw-zakonowym. Powołany do Berlina przez kurfirszta Brandenburgskiego Joachima II, został kaznodzieją dworu a następnie generalnym superintendentem. Agrykola położył wielkie zasługi w literaturze niemieckiej, zebraniem przysłowiów narodowych, które wydał pod tytułem: *Gemeine teudtsche Sprüchwörter (M. J. Agrikolas aus Eisleben Schriften möglichst vollständig verzeichnet,* Altona 1817, *von B. Kordes).* Umarł w Berlinie d. 22 Września 1566 r., mając lat 75. *X. L. O.*

Agrykola (Jerzy), właściwie *Bauer*. Najdawniejszy z pisarzy metalturgii i za ojca tej nauki w Niemczech uważany. Urodził się 1494 roku w Glauchau w górach kruszcowych Miśnii, niedaleko Zwikau, umarł w Chemnitz 1555 roku. Pierwotnie poświęcał się zawodowi nauczycielskiemu, następnie medycynie, a osiadłszy w Chemnitz, zarzucił sztukę lekarską i oddał się mineralogii i hutnictwu. Od miejsca pobytu swego pisywał się na dziełach swych: Kempnicensis medicus et philosophus. Najznakomitsze dzieło jego nosi nadpis: *De re metallica libri XII*, w Bazylei 1556 roku in folio, z bardzo licznemi drzeworytami, przedstawiającemi roboty w kopalniach i hutach; jest ono niezmiernie ciekawe i ważne, jako rzetelny obraz stanu przemysłu i sztuki górniczej w XVI wieku w Europie. Miało więc wielki rozgłos; nasz Zygmunt August kazał je sekretarzowi swemu Decyju-

szowi zakupić dla własnego księgozbioru, i jest ślad w rachunkach tegoż Justa Ludwika Dejca czyli Decjusza, że za egzemplarz dla króla nabyty, zapłacił ówczesnych zł. 2 gr. 21 (wartości dzisiejszych 26 złotych). Pisał też Agrykola: *De mensuris et ponderibus Romanorum atque Graecorum*, w Bazylei 1550, folio. Idąc za popędem wieku, zajmował się wynalezieniem kamienia filozoficznego; ta praca alchemiczna ma napis: *De lapide philosophico*, Kolonija 1535 roku; a że pod każdym względem należał do swego wieku, a zatem nie był wolny od zabobonów i zostawił dowód tego w piśmie: *De animantibus subterraneis*, razem wydanem z dziełem jego górniczo-hutniczem *De re metallica*. Cały wiek XVI nie wydał mu równego ani lepszego pisarza w przedmiotach sztuki górniczej, dla tego uważać go można za autora źródłowego. Wzmiankuje on w swém głównem dziele o robotach górniczych i wytapianiu ołowiu w Polsce, i dobrze opisał jak one wykonywano pod Olkuszem. Drzeworyty odnoszące się do opisu tego, przedstawiają górników polskich w krajowych strojach tego wieku. Ku końcowi życia przeszedł na łono katolickiego Kościoła, co sprowadziło na niego takie prześladowanie, że po śmierci odmówiono mu miejsca na wieczny spoczynek, i ciało jego dla pochowania musiano do Zeitz przewieść. *H. Ł.*

Agrykola (Rudolphus junior, młodszy). Urodził się w Wasserburgu nad rzeką Inn, w powiecie Burgenhausen, i dla tego nazywał się *Hydroburgius Raetus*. Około 1509 roku przybył do sławnej na on czas akademii krakowskiej. Pod Pawłem Krosnianinem uczył się wymowy i poezyi, a pod Michałem Wrocławczykiem słuchał filozofii i matematyki. Wydoskonalony w wielu umiejętnościach, ozdobiony wieńcem doktorskim, w akademii wiedeńskiej uczył wymowy. W czasie sławnego zjazdu monarchów w Wiedniu 1515 roku, gdy wraz z królem Zygmuntem I przybył Piotr Tomicki biskup Przemyski i podkanclerzy koronny witał go poważną mową Agrykola w imieniu akademii. Niedługo porzucił Wiedeń, wrócił do Polski i zajął się wykształceniem naukowem synowców Konarskiego biskupa krakowskiego. Akademija krakowska ofiarowała mu katedrę wymowy i filozofii moralnej. Słynął z talentu do wierszy łacińskich, i wiele ich ogłosił drukiem. — Współcześni chwalą go, tak z miłego obejścia, zacnych przymiotów, wielkiej pracy, jak i ze zdolności nauczania młodzieży. Długi szereg pism jego, wyliczyli szczegółowo Janocki i Juszyński w Dykcyjonarzu poetów polskich.

Agrykola (Jan Fryderyk), znakomity organista i najzdolniejszy muzyk XVIII wieku, urodził się w Dobiczynie w Altemburgu 1720 roku, uczęszczał w Lipsku na prawo, później pod sławnym Sebastyjanem Bachem uczył się muzyki. Napisaniem intermezza p. t.: *il Filosofo convinto*, zjednał sobie (1750) miejsce przy teatrze potsdamskim; po śmierci Grauna (1759 r.) mianowany został dyrektorem kapeli Fryderyka II. Zaszczytne to, chociaż uciążliwe miejsce zatrzymał aż do śmierci, (1774 roku). Agrykola napisał kilka oper, jako to: *Achilles w Scyros, Ifigenia w Taurydzie* i t. d. Jego przekład *Wstępu do nauki śpiewu* Tosi'ego (Berlin 1757), zbogacony licznemi uwagami, należy do dzieł gruntownych, i zaleca się jasnym wykładem starożytnej solmizacyi.

Agrypnija (z greckа: *a* bez, *ipnos* sen). Bezsenność, zjawisko chorobliwe mianowicie cierpień, oddziaływających na mózg i wprowadzających go w stan ciągłego zadrażnienia.

Agryppa (Menenius Lanatus), patrycyjusz rzymski, który 503 r. przed Chrystusem, będąc konsulem razem z Publiuszem Postumiuszem, pokonał Sabinów i za to zaszczycony był w Rzymie tryjumfem. Kiedy w 494 roku plebejusze, uciśnieci przez wierzycieli patrycyjuszów, podnieśli bunt i pod przywództwem Sycyniusza opuścili Rzym, udając się na górę świętą, około 3,000 kroków od miasta,

Meneniusz Agryppa wysłany do nich od senatu, nakłonił ich znaną bajką o żołądku, przeciw któremu zbuntowały się jakoby inne członki, do zaniechania zamiaru założenia oddzielnej osady, bez patrycyjuszów. Pomimo wysokiej czci, jakiej powszechnie używał, umarł w takiém ubóstwie, że go kosztem publicznym musiano pochować.

Agryppa (Marcus Vipsanius), urodził się w 63 r. umarł w 12 r. przed Chrystusem; plebejusz z rodu, doszedłszy do najwyższych godności w państwie rzymskiém, ożenił się najprzód z Marcellą siostrzenicą Oktawijana Augusta, a potém z Julją, córką tegoż monarchy. Agryppa był dowódzcą floty w bitwie pod Actium i nie mało się przyczynił do ustalenia potęgi Oktawijana, który w nim znalazł przyjaciela, wodza i doradcę. Rzym zawdzięcza mu zbudowanie panteonu i wodociągów.

Agryppa I Herod, wnuk Heroda Wielkiego, syn Arystobula, spędził młodość swoją w Rzymie, a była to młodość burzliwa. Wychowywany wraz z późniejszym cesarzem rzymskim Klaudyjuszem, oddawszy się rozpuście, gdy zmarnotrawił dostatki które posiadał, naciskany od wierzycieli uciekł do Idumei. Tułając się po różnych krajach, za staraniem żony swej Kypros, wrócił do Rzymu, a zyskawszy względy cesarza Tyberyjusza, miał sobie powierzony nadzór nad jego synowcem Kaligulą, który jak tylko został władcą państwa rzymskiego, obdarzył Agryppę: Betaneą, Trachonitis, Auranitis i Tetrarchiją Lizynijasza, z tytułem królewskim. Herod przybył do posiadłości swoich r. 790 od zał. Rz. i umiał działać tak zręcznie, iż zagarnął Tetrarchiję Antyppy, to jest Galileę i Pereę. Cesarz Klaudyjusz przychylny także Agryppie, obdarzył go Samaryją i Judeą. Chciwy względów ludu żydowskiego, rozkazał r. 44 po Chr., ściąć apostoła Jakóba, brata Jana, i uwięzić Piotra. Wedle Dziejów apostolskich i Starożytności Józefa, podczas igrzysk wyprawianych na cześć imperatora rzymskiego, w chwili, gdy lud oddawał mu cześć boską, dotknięty nagle chorobą robaków, w kilka dni umarł. (*Dzieje Apostolskie*, 12 rozdz.). — **Agryppa II Herod**, syn Agryppy I, nie odziedziczył po ojcu państwa, które zamienione zostało w prowincyję rzymską; lecz otrzymał od cesarza Klaudyjusza małe księstwo Chalcys, wraz z nadzorem nad świątynią jerozolimską i prawem wybierania kapłanów najwyższych. Później obdarzony został Tetrarchiją Filippa i Lizynijasza, oraz tytułem królewskim. Widząc wzburzenie, jakie wywołały w ludzie żydowskim uciski wielkorządzców rzymskich, starał się uspokoić umysły izraelitów; lecz gdy nie mógł tego dopiąć, a powstanie ogólne wybuchło, połączył się z Rzymianami, i zapomniawszy o przeszłości swych pradziadów, walczył pod orłami Tytusa, zdobywcy Jerozolimy. Ostatni potomek domu Herodowego, umarł mając lat 70, trzeciego roku panowania Trajana. *X. L. O.*

Agryppa Nettesheim (Henryk, Kornelijusz), błędny rycerz, teolog, doktór i magik, należy do owych dziwnych osobistości, które ruchliwością charakteru, zdolnościami i niezwykłym poglądem na świat, odznaczają się dobitnie od ogółu, a mimo to jednak noszą na sobie wyraźne ślady ułomności i błędów epoki, w której żyli. Urodzony w Kolonii r. 1487, uczył się najprzód tamże, a następnie w Paryżu, medycyny i prawa. Roku 1507 wrócił do rodzinnego miasta swego; niedługo zaś potém wszedł w służbę króla francuzkiego, a porzuciwszy takową, udał się na dwór Małgorzaty, regentki Niderlandów. Oskarżony przed nią jako kabalista i magik, uciekł do Anglii. R. 1512 pasowany na rycerza, walczył przeciw Wenecyi pod chorągwią cesarską, a następnie powołany na członka synodu pizańskiego, zjednał sobie względy stolicy apostolskiej. Przebiegłszy Lombardyję i Szwajcaryję r. 1515, wystąpił w Pawii jako nauczyciel teologii i magii, a r.

1518 widzimy go syndykiem w Metz. Do r. 1521 oddany rozpamiętywaniom, dotknięty boleśnie śmiercią swej żony, przemieszkiwał w Kolonii. Roku 1524 wszedł znów w służbę francuzką, jako lekarz nadworny królowej matki. Popadłszy w niełaskę, prześladowany, nie upadł jednak na duchu, owszem, roku 1526 napisał: *De incertitudine, et vanitate scientiarum.* W dziele tém zawarł Agryppa krytykę epoki w której żył, a główną myśl wypowiada w pytaniu: co może człowieka uszczęśliwić? Rozwijając tę myśl powiada: że uszczęśliwić może jedynie religija, ale nie religija oparta na obrządkach tylko, nie pedanteryjna nauka, ale żywe, bezpośrednie poznanie Boga. Przejęty tą myślą, gorzko krytykuje hierarchiję, i wzywa, aby słowo Pisma uznać jako powagę najwyższą w sprawach religii. Zostawszy r. 1530 cesarskim historyjografem w Niderlandach, wydrukował tamże dzieło swe: *De occulta philosophia.* Zwolennik teozofii platońskiej, uczy, że świat jest trojaki: ziemski, niebieski i intellektualny. Cztery elementa naturalne: ogień, woda, ziemia i powietrze, z których się ziemski świat składa, znajdują się i w świecie niebieskim, jako siły niebieskie; w świecie intellektualnym, jako potęgi intellektualne; w Bogu zaś jako ideje. Świat, powiada Agryppa, ma duszę, która jest źródłem życia. Pośrednikiem działań duszy na ciało, jednej istoty na drugą, jest tak zwana *quinta essentia,* duch świata. W każdej istocie tego świata, oprócz sił materyjalnych, są jeszcze inne, pochodzące z ducha świata, *vires occultae;* kto siły te umie badać, ten obznajmia się z magiją naturalną. *Magia coelestis,* wyższa od poprzedniej, zasadza się na poznaniu znaczenia liczb i wpływu gwiazd. Najwyższym stopniem magii jest magija religijna, która prowadząc człowieka do poznania Boga i wspólności z nim, czyni go panem wszystkich rzeczy. Dzieło to potępili teologowie kolońscy; takiż sam wyrok wydał fakultet w Löwen, o dziele Agryppy: *De vanitate scientiarum.* Wprawdzie od skutków wyroku teologów ochroniony został Agryppa wpływami kardynała Campegiusa i kurfirszta kolońskiego Hermanna, który mu nawet dał przytułek u siebie; lecz nie mogąc długo pozostać na miejscu, przytém, znękany śmiercią drugiej żony swojej, udał się do miasta Bonn. Podczas podróży przedsięwziętej z tego miasta do Lyjonu, wzięty do niewoli przez Francuzów, wypuszczony na wolność, umarł w Grenobli r. 1535. *X. L. O.*

Agryppa, dom staroszlachecki w Litwie.

Agryppa (Wacław), jest autorem mowy pogrzebowej, o życiu i śmierci Jana Radziwiłła, księcia na Ołyce i Nieświeżu; oraz opowiadania: *O tyranach wołoskich,* na wiarogodnych źródłach oparte, p. n.: *Oratio funebris de Ill. Principis Joannis Radzivili Olicae et Nesvisii ducis vita et morte scripta. Addita est narratio scripta a fide digno de Valachorum Tyrannis* 1553 r. 8. (Janociana t. 3).

Agryppa (Wacław), kasztelan smoleński, w r. 1590 przez sejm do lustracyi dóbr królewskich w Inflantach komissarzem delegowany, poprzednio marszałkował izbie poselskiej na sejmie koronacyjnym w Krakowie przy wstąpieniu na tron Henryka Walezyjusza 1574 r. Tenże sam, czy inny Wacław Jędrzej, był posłem na sejmie 1613 r. z województwa wileńskiego, i deputatem na trybunał skarbowy. *Niesiecki* pisze, że jeden z tej rodziny, za czasów Zygmunta Augusta, pisał przeciwko Lippomanowi, i wiele ksiąg do druku podał.

Agryppina, córka M. Vipsaniusza Agryppy i Julii, była żoną cezara Germanika, któremu towarzyszyła we wszystkich wyprawach wojennych. Po śmierci Germanika, zamordowanego z rozkazu Tyberyjusza, Agryppina śmiało wystąpiła przeciwko temu tyranowi. Tyberyjusz skazał ją na wieczne wygnanie na wyspę Pandataria, obok Neapolu, gdzie Agryppina zamorzyła się głodem w 33 r. po Nar. Chr. — **Agryppina,** córka poprzedzającej, należy do najohydniejszych kobiet,

o jakich dzieje wspominają. Będąc wdową po raz drugi, wstąpiła w związki małżeńskie z własnym stryjem, cesarzem Klaudyjuszem, którego córkę wydała za syna swego Nerona. Chcąc temu ostatniemu zapewnić tron rzymski, oddaliła wielu znakomitych obywateli, a na ich czele Brytannika, syna Klaudyjusza i Messaliny; otruła nawet własnego męża. Pomimo tych wszystkich przysług, jakie Agryppina wyświadczyła Neronowi, ten ostatni zabić ją rozkazał w 59 roku po Nar. Chr.

Agryppiny poród (partus Agrippinus). Tak nazywają poród, w którym dziecię nogami na świat przychodzi. Porody tego rodzaju za nieszczęśliwe u starożytnych były uważane; mniemano bowiem, że dzieci takim sposobem urodzonych, same tylko przeciwności na świecie czekają.

Agtelek, wieś w Węgrzech, w komitacie komornskim, nieopodal drogi wiodącej z Budy do Koszyc. Przy niej znajduje się słynna grota, złożona z mnóstwa krzyżujących się korytarzy i jaskiń, zawierająca najdziwaczniejsze formacye stalaktytowe.

Aguado (Alexander Maria, margrabia de *Las Marismas del Guadalquivir)*, jeden z najbogatszych bankierów nowszych czasów. Ur. 1784 r. w Sewilli, z rodziny pochodzącej od żydów portugalskich, w młodości swojej służył w wojskach hiszpańskiémi francuzkiém i był adjutantem marszałka Soulta. Uwolniony w 1815 r. w stopniu pułkownika, osiadł w Paryżu i dość długo zajmował się kommissyjonerstwem win hiszpańskich i cygar hawańskich; doszedłszy już do pewnego majątku i założywszy dom bankierski, negocyjował kilka pożyczek hiszpańskich, w których, jak wieść niesie, ukrytym jego wspólnikiem był sam Ferdynand VII, i które wypuszczone zwykle po stopie 60 za sto, przyczyniły się wprawdzie do rychłego bankructwa Hiszpanii; lecz Aguadowi za to posłużyły do zebrania kolossalnej fortuny. Zręczny i umiejący korzystać ze wszystkiego, nawet z groźb Anglii i Francyi, której to np. ostatniej pretensyje do Hiszpanii wynosiły przeszło 92 milijonów franków, szybko jedne po drugich prowadził operacyje finansowe, aż gdy rewolucyja 1830 roku przerwała wypłatę procentów, a tém samém zniszczyła zupełnie kredyt Hiszpanii, wycofnął się z interesów publicznych i odtąd zasłynął już tylko, jako protektor nauk i sztuk pięknych. Majątek jego oceniano podówczas na 50 milionów franków; Ferdynand VII na tych samych spekulacyjach zarobić miał do 80 milijonów. W zimie 1841 roku Aguado udał się do Asturyi, dla uporządkowania nabytych tamże przez niego rozległych kopalni węgla; w drodze z Oviedo do Gijon, zaskoczony śnieżną zamiecią i zmuszony kilka godzin odbywać podróż piechotą, zmęczony, zziębnięty, umarł w nędznejtaoberży, i nowy tym wypadkiem dał przykład znikomości szczęścia tego świase. Ciało jego odwieziono do Francyi i pogrzebano na cmentarzu Père la Chaiy. Aguado zostawił trzech synów, z których najstarszy służył w dyplomac i francuzkiej.

Aguesseau (Henryk Franciszek d'), sławny prawnik i kanclerz Francyi; ur. w Limoges r. 1668, z początku, pod wpływem zażyłości z Rasynem i Boalem, oddawał się poezyi, później poświęcił się prawu, roku 1690 został adwokatem i wkrótce potém prokuratorem generalnym parlamentu. D'Aguesseau z wielką gorliwością zajmował się wynalezieniem środków na odwrócenie groźnego już wówczas pauperyzmu, szczególnie gdy w zimie 1709 r. kraj nawiedzony został klęską głodu; wielkie też ulepszenia zaprowadził w administracyi szpitali. Jako nieugięty obrońca praw ludu i kościoła gallikańskiego, odrzucił postanowienia Ludwika XIV i kanclerza Voisin'a, na korzyść bulli papiezkiej *unigenitus*. R. 1717, za regencyi księcia orleańskiego, mianowany kanclerzem; w następnym roku, za opór stawiony

projektom finansowym Law'a (ob.), popadł w niełaskę, później jednak, po upadku Law'a, przywróconym został na dawną godność. Wszakże i jego usiłowania nie zdołały polepszyć rozpaczliwego położenia; acz mimochętnie, zezwolił na nowe niedorzeczne plany, jak np. na wygnanie parlamentu do Pontoise; gdy jednak oparł się coraz dziwaczniejszym projektom kardynała Dubois, powtórnie złożony został z urzędu. Wprawdzie w r. 1727 kardynał Fleury pozwolił mu powrócić do stolicy, wszelako kanclerstwo oddano mu dopiero w 10 lat później. Umarł r. 1751. Dzieła jego, złożone z mów parlamentarnych, obron sądowych, wyroków i opinij prawnych, wyszły w 13 tomach p. t.: *Oeuvres, de Mr. le chancelier d'Aguesseau* (Paryż 1759—1790), i odznaczają się równie gruntowną nauką, jak stylem pięknym, może niekiedy zbyt kwiecistym.

Aguffi, bożek kałmucki, którego wyobrażają w postaci ludzkiej, siedzącego na tronie, z książką w ręku.

Aguila, miasto i rzeka w prowincyi Habat, w królestwie Fezu; prowadzi znaczny handel bydłem, woskiem i miodem.— **Aguila** *(villa Gultierez de l')*, miasto mexykańskie, niegdyś bardzo zamożne, dziś podupadło.

A gui l'an neuf, formuła odnośna do uroczystości noworocznej u dawnych Gallów, kiedy z początkiem roku najstarszy druida (kapłan), na czele innych i ludu szedł do lasu i złotym sierpem ścinał żołędzie z dębów, które następnie poświęcone rozdawano między pospólstwo.—W Bretanii i w Pikardyi ubodzy do niedawnego jeszcze czasu chodzili w wiliję nowego roku po domach zamożniejszych mieszkańców, zbierając dary przy okrzyku: *à gui l'an neuf!*

Aguirre (Józef Saenz d'), kardynał, urodzony w Logrono, w Hiszpanii, roku 1630; wstąpił do zakonu benedyktynów, otrzymawszy stopień doktora teologii w Salamance, r. 1668, był tamże znakomitym professorem, później opatem ś. Wincentego i sekretarzem inkwizycyi, w końcu kardynałem. Z pomiędzy licznych jego dzieł teologicznych i filozoficznych, celniejsze są: *Collectio maxima Conciliorum omnium Hispaniae et Novi orbis*, tomów 6. *Theologia S. Anselmi*, tomów 3. Pisał także przeciw czterem propozycyjom Kościoła gallikańskiego r. 1683; niektórzy wszakże przypisują to dzieło ks. Charlas, z dyjecezyi Pamiers. Um. w Rzymie 1699 roku.

Agur, starożytny mędrzec Izraela, który w Przypowieściach Salomona, wskazany jest jako autor ich rozdziału XXX. Wielu kommentatorów, równie jak ś. Hieronim, rozumieją pod tem imieniem samegoż Salomona. Ale słusznie zarzucano, że Agur wymieniony jest tu jako syn Jachego, gdy Salomon zawsze, nawet w Pieśni nad Pieśniami, mianuje się synem Dawida, a forma i niektóre wyrażenia Przypowieści nie zdają się być pisane zwykłym stylem Salomona. Przeto Agur jest może nieznanym mędrcem Izraela, którego przypowieści załączono do zbioru Salomonowych.

Agurczyńskie wyspy, leżą na połudn.-wsch. stronie morza Kaspijskiego; rozciągają się na 35 wiorst wzdłuż i 12 wiorst wszerz; mieszkają na nich Truchmeńcy; należą do Rossyi od r. 1743.

Aguti, rodzaj ssących, *(Dasyprocta Illig.)*, z rzędu szczurowatych *(glires)*, złożony z kilkunastu gatunków amerykańskich, nieprzechodzących wielkością zająca; mających nogi kopytkowate, tylne dwa razy dłuższe od przednich, zamiast ogona sęczek krótki, nagi; pyszczek ostry; uszy krótkie, jajowate. Ciało pokryte szerścią twardą, na tyle dłuższą. Zwierzątka kształtne, nocne, roślinożerne, podobne z obyczajów i smaku mięsa do zajęcy.

Agyleus (Henryk), urodzony w Bois-le-Duc, pochodzenia włoskiego, wydał r. 1561 przekład z greckiego na język łaciński *Nomokanonu* Focyjusza, wyższy

nad tłumaczenie Gencyjana Herveta. Krzysztof Justel załączył przekład Agyleusa do oryginału Nomokanonu, wraz z kommentarzem Teodora Balzamona, wydanego w Paryżu 1615. Agyleus przełożył także Novelle i edykta Justynijana; tudzież konstytucyje cesarzów Justyna, Tyberyjusza, Leona i Zenona. Jego opis wjazdu Filipa II, króla hiszpańskiego, do Brabancyi, wyszedł w Utrechcie 1620.

Agynijanie, (z greckiego *a* bez, i *gyne* kobieta); tak nazywano heretyków, około r. 664, którzy nie żenili się, twierdząc, że Bóg nie ustanowił małżeństwa.

Agyrta, w greckiém: wagus, włóczęga, szarlatan, szalbierz, co ludzi łatwowiernych okazałością mniemanych sekretów, skutecznych lekarstw.

Ahaswerus albo **Asswerus**, jest to, podług nowo odkrytych napisów ćwiekopismem i hieroglifami, toż samo imię co w staro-perskim języku *Ksz-wersze*, a w greckim *Xerxes*. Lecz nie oznacza tego mianowicie króla, którego Grecy Xerxesem nazywali; jest raczej tytułem królów perskich, podobnie jak Farao egipskich, jak Abgar armeńskich. Znaczy zapewne *leo-rex* lew-król, i w Starym Testamencie dawane jest kilku monarchom. 1) Ahaswerus, Asswerus, u Daniela (9, 1), jest ojcem Daryjusza Meda, zapewne ten sam, którego Grecy zwykle nazywają Astyjagesem, i opisują jako króla gwałtownego i okrutnego. 2) W księgach Ezdraszowych (4, 6) następca Cyrusa nazywa się Ahaswerus: jest to, bezwątpienia, Kambizes, który panował lat 7 i miesięcy 5, i przedstawiany jest jako pan okrutny, lekkomyślny i prawie szalony. Do niego, po śmierci Cyrusa, Samarytanie zanosili skargę na Żydów, podając w podejrzenie odbudowywanie świątyni, aby przeszkodzić dalszym robotom. Ezdrasz nie mówi, jaki był skutek tej skargi. 3) Co się tycze Ahaswerusa, który podług Biblii, panował od Indyj aż do Etyopii, nad stem dwiemadziesty i siedmią krain, a o którym piszą księgi Esther, exegeci wykładają go przez wszystkie imiona królów medańskich i perskich, zacząwszy od Astyjagesa do Artaxerxesa Długorękiego. Większa część nowożytnych, od Skaligera i Justa, upatrują w tym Ahaswerusie Xerxesa, któremu wizerunek skreślony w księgach Ester bardzo przypada, bo w istocie Xerxes był okrutnym, samowolnym, kapryśnym królem; chociaż, z drugiej strony, niektóre okoliczności wskazywać zdają się, że wypadek opisywany w księgach Ester zdarzył się podczas niewoli Izraelitów.—Imię Ahaswerus miał nosić Żyd wieczny tułacz (ob.).— Pod tytułem *Ahasverus* wydał Edgar Quinet (r. 1833), osobliwszego rodzaju dzieło, które, jak sam wyraża się, jest „historyją świata, Boga w świecie, tudzież powątpiewania o świecie." *L. R.*

Ahawa, rzeka w Assyryi, nad którą Ezdrasz zgromadził Izraelitów wracających z nim z wygnania, zatrzymał się tu czas niejaki, wzywając ztąd resztę spółziomków, aby szli z nim do Judei, nakazał też post dla uproszenia szczęśliwej drogi, wydał kilka postanowień o kapłanach i naczyniach świętych. Jest to zapewne assyryjska rzeka Diawa albo Adiawa. Że zaś wszystko co Ezdrasz opowiada, działo się nad rzeką, w bliskości miasta tegoż nazwiska, przeto musiało nazywać się Ahawa miasto, niedaleko tej rzeki, gdzie się zgromadzali Izraelici w powrocie z wygnania do ojczyzny. (I *Ezdr.* 8, 15. 17, 21—31).

Ahialon, z pokolenia Zabulon, był sędzią Izraela, w ciągu lat dziesięciu, po *Abesanie* Betlejemczyku, który miał 30 synów i 30 córek, i rządził Izraelem lat 7, do r. od stw. św. 2830.

Ahias, prorok Pański, mieszkający w Silo, był jednym z piszących historyję albo dziennik spraw Salomoną (II *Paralip.* 9, 29). On także przepowiedział Jeroboamowi, że Pan uczyni go królem dziesięciu pokoleń Izraela, które odbierze synowi Salomona. Przy końcu panowania Jeroboama, gdy rozniemógł się syn jego Abia, matka jego odmieniwszy szaty udała się po radę do Ahiasa,

już ociemniałego ze starości. Poznał ją wszakże prorok i powiedział, aby oznajmiła mężowi, że Pan zniszczy i wytraci jego dom aż do szczętu za karę bałwochwalstwa; i że przy samém wejściu jej do miasta z powrotem, umrze dziecię: co się też i stało. (III *Król.*, 11, 29; 14, 1).

Ahlefeld (Karolina), ur. 1781 r. w Stedten pod Weimarem, córka pułkownika hannowerskiego Seebacha, w 10 już roku życia próbami poetycznemi zwróciła na siebie uwagę Goethego. Zaślubiona w r. 1798 Janowi Ahlefeld, magnatowi holsztyńskiemu, po krótkiém z nim pożyciu małżeńskiém powróciła do Weimaru i odtąd pod pseudonymami *Elizy Selbig* i *Natalii* wydała około 40 większych i mniejszych powieści, z których jako najcelniejsze wymieniamy: *Maria Müller* (1814), *Felicitas* (1825), *Hedwig, Konigin von Polen* (1831) i *Der Stab der Pflicht* (1832). Um. r. 1847 w Cieplicach.

Ahlfeld (Jan Fryderyk), teolog i kaznodzieja protestancki, ur. 1810 r. w Mehringen Aschersleben, w księstwie Anhalt-Dessau. Po ukończeniu nauk teologicznych w uniwersytecie hallskim, pełnił w różnych miejscach obowiązki, już duchowne, już nauczycielskie; od r. 1851 był pastorem w Lipsku. Wydał niemało dzieł duchownych, z których celniejsze są kazania: *Predigten über die evangelischen Perikopen*, Halla, 1848: 4-te wydanie 1855; — *Sonntagsgnade und Sonntagssünde*, tamże 1850; 3-cie wydanie 1853;— *Predigten an Sonn-und Festtagen, oder Bausteine zum Aufbau der Gemeinde*, Lipsk 1852 — 1855, tomów 6, trzy wydania; — *Katechisums-Predigten*, Halla 1852; — *Der christliche Hausstand*, tamże 1851. Pisał także powieści moralne; a od r. 1847 wydawał dziennik *Missionsfreund*.

Ahmedabad, miasto w Indyjach angielskich, w prezydencyi Bombay, nad spławną rzeką Salermatty, liczy 100,000 mieszkańców; w XV wieku słynęło z przepychu pałaców, meczetów i ulic, od końca XVI wieku jednak zaczęło chylić się do upadku. Okrąg, którego miasto to jest stolicą, odznacza się niezmierną żyznością.

Ahorn (Andrzej), jezuita, znakomity malarz alfresków, którymi ozdobił kościół jezuicki w Piotrkowie. Ukończył je w r. 1741.

Ahr, rzeka, (ob. *Aar*).

Ahrens (Henryk), professor, filozofii prawa i umiejętności politycznych uniwersytetu w Gracu, urodził się r. 1808 w król. hanowerskiem, kształcił się w Wolfenbüttel i w Gettyndze, gdzie był zwolennikiem filozoficznej szkoły Krausego. W r. 1830 zyskał rozgłos przez rozprawę: *De confoederatione germanica*, w której zalecał utworzenie przy związku niemieckim parlamentu ze stanów. Naraziwszy się przez to rządowi, zmuszony był w r. 1831 przyłączyć się do agitacyi getyngskiej, skutkiem czego schronił się najprzód do Belgii, potém do Paryża. Tu wstrzymywał się od polityki, i w r. 1836 rozpoczął publiczne odczyty o filozofii niemieckiej, począwszy od czasów Kanta. W r. 1839, gdy ofiarowano mu posadę professora filozofii w uniwersytecie bruxelskim, wydał swoje odczyty paryzkie p. t.: *Cours de Psychologie*, a następnie: *Cours de droit naturel*, który do roku 1848 aż trzech doczekał się edycyj, i tłomaczony został na wszystkie obce języki, a nawet po akademijach prawa w Brezylii, Chili i Peru przyjęty w programatach jako zasadniczy. W r. 1848 Ahrens z rodzinnego swego miejsca obrany został deputowanym do zgromadzenia narodowego w Frankfurcie, gdzie z początku skłaniał się na stronę przewagi Pruss, lecz po wyjściu programatu Gagerna należał do zaciętych przeciwników wykluczenia Austryi. Wystąpiwszy ze zgromadzenia wraz z innymi posłami hannowerskimi, nie wrócił już do Bruxelli, gdzie jego posada ciągle była niezajętą, lecz r. 1850 przyjął wezwanie na pro-

fessora prawa w Gracu. Tegoż roku wydał: *Organische Staatslehre auf philosophisch-anthropologischer Grundlage* (tom 1, Wieden 1850 r.).

Ahriman, w starożytnej religii Parsów, nazwa złego pierwiastku na świecie, naczelnik złych duchów i ojciec wszystkiej ciemności. Myt o Ahrimanie sięga początku świata i potopu; kiedy bowiem przeciwny jemu, Ormuzd, pierwiastek wszystkiego dobrego i światła, nie był stworzonym przez nikogo, bo istniał w wieczności, Ahriman spłodzony został przez *czas bez granic* (Zerwane Akerene) i dla tego, choć miał początek, końca już mieć nie będzie. Zaraz po jego narodzeniu, mieszkaniem jego była odwieczna ciemność, wola jego wszechstałą, duch jego nie miał żadnego poczucia dobra, które całkiem było jemu nieznaném. Poznawszy się następnie z Ormuzdem i z państwem światłości, dopiero pozyskał świadomość własnej istoty i w nieubłaganej z tamtemi stanął sprzeczności; olbrzymiém wysileniem stworzył najprzód złe duchy, *Dewsów* i *Damdżów*, gdy atoli odrzucił pokój ofiarowany mu przez Ormuzda, potęgą samoistnego i świętego słowa: *Honower*, również stworzonego przez *Zerwane Akerene*, strącony został w przepaście, w ktorych lat 3000 spędził jakby w letargu. Tymczasem Ormuzd (ob.) z *Amszaspandami* (ob.), czyli dobremi duchami, dokonał wielkiego dzieła stworzenia, i tak powstały niebo i gwiazdy, woda, ziemia, drzewa i rośliny, zwierzęta, a nakoniec i człowiek. Wszystkie te stworzenia z początku były dobre i czyste, aż dopiero, gdy po upływie trzydziestowiekowego wygnania, Ahriman ze swemi duchami powstał znowu z przepaści, przez następne 3,000 lat wszelkiemi siłami starał się dzieło Ormuzda zepsuć i zanieczyścić. Pomimo oporu dobrych duchów, starania Ahrimana dotarły swego celu, a niezliczona moc złego, tak pod względem moralnym, jak fizycznym, rozsiadła się na świecie, tak iż przez dalsze 3000 lat zło nawet górę otrzymało nad dobrém. Wszelako z Zoroastrem (ob.) rozpoczyna się takiż sam okres trzeci i ostatni: w którym państwo Ahrimana ma być pokonaném, a Ormuzda powoli znowu przywróconém; pod koniec zaś tego okresu stworzenie oczyszczone już będzie ze wszelkiego kału i pierwiastków szkodliwych, a przeznaczenie obecnego świata zostanie spełnioném. Później wszystko będzie inne i lepsze: umarli zmartwychwstaną z grobów, ziemia spłonie skutkiem zetknięcia się z kometą, ale z tego pożaru, niby fenix z popiołu, wyjdzie znowu piękna i młoda, arcywzór wiekuistej, Ormuzdowej doskonałości. *F. H. L.*

Ahumada (don Pedro Giron, margrabia de las Amarillas, książe d'), potomek starożytnej rodziny Gironów, w 18 roku życia został oficerem gwardyi królewskiej, w wojnie o niepodległość Hiszpanii był naczelnikiem sztabu księcia Wellingtona, zaś po powrocie Ferdynanda VII wyobrażeniami konstytucyjnemi ściągnął na siebie niełaskę króla. Po rewolucyi 1820 r. został, choć nie na długo, ministrem wojny. Testamentem Ferdynanda wyznaczony na członka rady regencyjnej pod małoletność królowej Izabelli, zaprotestował przeciw gwałtownym środkom użytym przez ministra Martinez de la Rosa na uśmierzenie zbuntowanych prowincyj; później gwałtowną butą arystokratyczną naraził sobie prawie wszystkie klassy narodu. W 1835 r. za prezesostwa Torrenna w gabinecie, objął na nowo ministeryjum wojny; wszakże projektowane przezeń reformy w wojsku i usiłowania do zawarcia zgody z Baskami pozostały bez skutku, nawet zarzut nepotyzmu, który mu powszechnie czyniono, do reszty zrobił go niepopularnym. Jeszcze przed wystąpieniem Junt przeciwko Torrennowi podał się do dymissyi, i w izbie procerów stanął na czele oppozycyi przeciw Mendizabalowi (1836 r.). Za ministerstwa Isturiza i po jego upadku nie mieszał się wcale do spraw publicznych, a w roku 1837 przeniósł się do Bordeaux, gdzie odtąd, zdala od zajęć politycznych, spokojnie zamieszkuje.

Ahyż-ha, okrzyk, którym się zachęca charta do ścigania za zwierzem.

Ai, (ob. *Leniwiec*).

Aï czyli **Ay,** miasteczko w departamencie Marny, liczy do 4000 mieszkańców, słynne winem musującém, które od niego ma swoje nazwisko (ob. *Szampańskie wino*).

Aide toi et le ciel t'aidera, towarzystwo prawnego oporu, założone w roku 1824 przez doktrynerów i redaktorów gazety *Globe:* Rémusata, Guissarda i Dubois, w celu zneutralizowania środków gwałtownych, których spodziewano się wówczas po Bourbonach. Postawa tego towarzystwa ciągle spokojna, dopiero niebezpieczniejsze dla rządu nabrała pozory, gdy w 1827 r. prezydencyję jego objął Odilon Barrot i do składu jego weszli owcześni naczelnicy oppozycyi: Thiers i Mignet. Oni to głównie przygotowywali opiniję publiczną na konieczność wygnania starszej linii Bourbonów i Ludwikowi Filipowi zjednywali stronników. Później, kiedy zostali ministrami, towarzystwo wiele z wpływu swojego straciło, aż nakoniec w r. 1834 całkiem się rozwiązało.

Aidos albo **Astos,** miasto w Rumelii, w Turcyi europejskiej, u stoku południowego Bałkanów, liczące około 6000 mieszkańców. W pobliżu jego znajdują się źródła mineralne siarczane, przy których sułtan Selim II, wybudował wspaniałe łazienki. R. 1829, po przejściu Bałkanów przez wojska rossyjskie, Aidos zostało zdobyte szturmem przez generała Rüdigera.

Aignan (Stefan), akademik francuzki, ur. 1773, um. 1824, przełożył wierszem Ilijadę i Odysseję Homera, ta ostatnia wszakże nie była drukowaną; z angielskiego tłómaczył rozprawę Popego o krytyce, i Wikaryjusza Wakfeldzkiego; prócz tego napisał tragedyje: *Brunehaut, Arthur de Bretagne* i *Polyxène,* oraz operę: *Nephtali,* z muzyką Blangini'ego, lecz wszystkie te utwory zaledwie kilka miały przedstawień. Z pism politycznych Aignana wymieniamy: *De l'état des protestants en France depuis le 15-me siècle, jusqu'à nos jours* i *Des coups d'état.* Aignan był współpracownikiem pisma: *Minerve française,* po przerwaniu którego wydawał: *Bibliothèque nationale,* ważną jako zbiór licznych niedrukowanych, a obchodzących historyję francuzką dokumentów. W r. 1815, po śmierci Bernardina de Saint-Pierre, przyjęto go do akademii, gdzie według przyjętego zwyczaju odczytał pochwalną bijografiję swego poprzednika. Aignan odznaczył się odwagą cywilną, gdyż w r. 1793, w parę tygodni po ścięciu króla, napisał tragedyję p. t.: *La mort de Louis XVI,* nadto niejednokrotnie opierał się owczesnym nadużyciom. Za Napoleona I był urzędnikiem dworskim.

Aigner (Piotr), znakomity budowniczy, który wsławił imie swoje wzniesionemi gmachami w różnych stronach Polski, które poświadczają, tak znajomość, jak i smak jego na doskonałych wzorach ukształcony. Ogłosił drukiem: 1) Cegielnia nowa, wynalazku własnego. Łowicz 1788 r. z figurami. 2) Budownictwo wiejskie z cegły glinosuszonej. Warszawa 1791. 3) Rozprawa o guście w ogólności, a w szczególności w architekturze. Warszawa 1812. Jako członek Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie, w Rocznikach tegoż towarzystwa w tomie 7, drukował: 4) Rozprawę o świątyniach u starożytnych i o słowiańskich.—**Aigner** (Karol), brat Piotra, ur. 1786, wysłany kosztem Stanisława Augusta do Rzymu, celem doskonalenia się w malarstwie, po trzykroć nagrodami akademii kapitolińskiej uwieńczony. Umarł w młodym wieku.

Aigues Mortes, starożytne miasto w francuzkim departamencie Gard, liczące przeszło 3000 mieszkańców i połączone z morzem Śródziemném kanałem Graudu-Roi. Prowadzi handel szczególniej rybami i solą z przyległej kopalni Peccais.

ś. Ludwik wypłynął ztąd dwukrotnie (1248 i 1270 r.) na wyprawę krzyżową do Palestyny, co dowodzi że morze od tego czasu znacznie się cofnęło.

Aiguillon, tytuł książęcy, pochodzący od zamku i miasta tegoż nazwiska w departamencie Lot-et-Garonne. W r. 1638, kardynał de Richelieu kupił tę posiadłość dla swej siostrzenicy, Maryi Magdaleny de Vignerod, która przekazała ją testamentem siostrze swej Teressie. Po niej Aiguillon dostało się synowi jej Arnaud-Vignerod Duplessis Richelieu.— Syn tego ostatniego, książę Aiguillon, był deputowanym od szlachty francuzkiej na sejmie 1789, na którym oświadczył się stanowczo za mieszczaństwem i zrzekł się wszelkich przywilejów. W r. 1792 Aiguillon zmuszonym był wydalić się z Francyi i umarł na wygnaniu w 1800 roku w Hamburgu.

Aikin (Jan), literat angielski (ur. 1747, um. 1822), był początkowo lekarzem w Yarmouth, lecz gdy dla liberalnego sposobu myślenia (sprzyjał bowiem zasadom rewolucyi francuzkiej) wielu narobił sobie nieprzyjaciół, w r. 1792 przeniósł się do Londynu i całkowicie oddał się piśmiennictwu. Znakomitsze jego dzieła są: *Universal Biography* (10 tomów 1799—1815), *History of the reign of George III,* i mnóstwo innych prac literackich, które po kilkakrotnie wydawano i na obce języki tłómaczono. — Córka jego **Aikin** (Lucy), która wydała bardzo ciekawe pamiętniki dworu królowej Elżbiety, napisała bijografiję swego ojca.

Ailant (Ailantus). Rodzaj roślin utworzony przez Desfontaina, należy do rodziny *Sumakowatych* (Terebinthaceae). Cechy jego są: kwiaty rozdzielnopłciowe, kielich pięciozębny; korona pięciopłatkowa; pręcików 10; guzików owocowych dwa do pięciu, z wewnętrznego ich boku wyrasta tyleż szyjek na wierzchołku wydętych. Owoce są 2 lub 5 skrzydlaki nieotwierające się, podługowate, ostro-kończyste z dwóch stron, jednokomórkowe i jednoziarnowe. W ogrodach utrzymuje się *Ailantus glandulosa* (Desf), drzewo piękne, wyniosłe, ma liście pierzaste i kwiaty w piękne wiechy ułożone. *S. P.*

Ailhaud (Jan), urodzony 1674, umarł 1756 roku, słynny szarlatan wieku zeszłego. Dorobił się znakomitego majątku sprzedażą leku na wszystkie choroby, znanego pod nazwiskiem *proszku Ailhaud'a.* W roku 1738 wydał dzieło pod tytułem: *Traité de l'origine des maladies et des effets de la poudre purgative,* które przełożono na język polski pod napisem: *Medicina universalis,* to jest lekarstwo powszechne na wszelkie choroby, czyli traktacik o źródle chorób, a używaniu proszku ścierającego, w Warszawie, u Grölla 1778 roku.— Syn jego **Ailhaud** (Jan Kasper), wydał o wynalazku ojca swego dzieło w pięciu tomach, pod tytułem: *Médecine universelle.* Carpentras, 1760—64.

Ailly (Piotr d'), czyli *Petrus ab Alliaco,* urodzony 1350 roku w Compiègne sur l'Oise, z ubogich rodziców. Ucząc się, zmuszony był, dla wyżywienia się, posługiwać odźwiernemu. Otrzymał stopień doktora w Sorbonnie 1380 r., w cztery lata później był professorem i przełożonym kollegijum Nawarry w Paryżu, gdzie Gerson i Mikołaj de Clemangis znajdowali się w liczbie jego uczniów. W r. 1389 został kanclerzem uniwersytetu paryzkiego; spowiednikiem i jałmużnikiem króla Karola VI. Podczas schizmy zachodniej wziął stronę Piotra de Lune (Benedykta XIII) i wyjednał uznanie go papieżem we Francyi. W r. 1395 otrzymał biskupstwo Puy; a w następnym biskupstwo Cambrai, dokąd się udał przekazawszy urząd kanclerza Gersonowi. Nalegał na zwołanie soboru powszechnego, celem położenia końca opłakanemu rozdwojeniu Kościoła; był głównym promotorem, oraz najczynniejszym członkiem soboru w Pizie 1409 roku. We dwa lata później Jan XXII dał mu kapelusz kardynalski i mianował legatem swoim w Niemczech (1413 roku). Ailly znajdował się na soborze Konstancyjeńskim, gdzie występo-

wał jako zawzięty przeciwnik Hussa i obrońca zasady o wyższości soboru powszechnego nad papieżem. W ogólności, pod względem dogmatów należał do ściśle prawowiernych; zaś co do organizacyi i karności kościelnej, nakłaniał się ku reformie. Pod pierwszym względem zwano go „niezmordowanym młotem na heretyków.“ Z Konstancyi udał się jako legat Marcina V do Awenijonu i tu umarł 1419, a według innych 1429 r. Znakomite miejsce zajmuje miedzy filozofami, oraz teologami i kanonistami Wieków Średnich. Znaczna liczba jego dzieł ogłoszona jest drukiem, między innemi traktat o *Sferze*, w Paryżu 1494 roku; o *Meteorach Arystotelesa*, w Strasburgu 1504 roku.

Aimoin, (urodzony 950, umarł 1008 r.), kronikarz francuzki, autor dzieła: *Histoire des Français*, w pięciu księgach, z których trzy tylko, obejmujące przeciąg czasu do 16 roku panowania Klodoweusza, niezaprzeczenie są jego pióra; dwie pozostałe zapewne już kto inny napisał.

Ain, rzeka wpadająca do Rodanu we Francyi, wypływa z departamentu Jura i wpada do Rodanu pod Antron.—**Ain**, wschodni departament francuzki, graniczący na północ z departamentami Jura i Saône-et-Loire, na wschód oddzielony Rodanem od Szwajcaryi i Sabaudyi, na południe tąż rzeką od departamentu Izery, na zachód Saoną od departamentów Saône-et-Loire i Rodanu. Wschodnia część jego jest górzysta, południowa zaś pokryta niezliczonemi bagnami, z których epidemiczne wywiązują się febry. Najlepsze grunta znajdują się w stronie północnej i te, chociaż stanowią zaledwo trzecią część powierzchni całego departamentu, wystarczają swą produkcyją na jego potrzeby. Artykułami wywozowemi są: konie, bydło, owoc, nierogacizna i ptastwo. Z minerałów napotykają się: żelazo, miedź, galman, drzewo bitumiczne, gips i różne gatunki glinki garncarskiej. Przemysł w ogólności mało jest rozwinięty. Departament ten liczy około 350,000 mieszkańców; stolicą jego jest miasto Bourg.

Ain-Madhy, miasto pustyni algierskiej, na południe Maskary, zbudowane na skale w pośród piaszczystej równiny, otoczone pysznemi ogrodami, liczy około 2,000 mieszkańców, zostaje pod władzą marokańskiej rodziny Tedżinych, posiadającej sławę wielkiej świątobliwości. Miasto to, jedna z rzadkich oaz w tej stronie, jest miejscem wypoczynku dla licznych karawan; mieszkańcy jego żyją tylko handlem i przemysłu nie znają żadnego. Abd-el-Kader, po zawarciu pokoju w Tafnie, wypowiedział wojnę Tedżiniemu i w Czerwcu 1838 roku obległ Ain-Madhy, ale bezskutecznie; gdy go bowiem po roku nie zdołał zdobyć, zmuszony był porzucić swój zamiar, dla zwrócenia się przeciwko Francuzom.

Ainos, nazwa pierwotnych mieszkańców wyspy Jesso, wypartych ztamtąd przez Japończyków. Krusenstern i Langsdorf opisują ich, jako ludzi łagodnego charakteru, drobnego wzrostu i ciemnej skóry.

Ainsworth (Robert), urodzony 1660, zmarły 1743 roku, grammatyk angielski, odznaczył się jako wyborny nauczyciel w szkołach londyńskich, oraz jako autor słownika łacińsko-angielskiego, który kilka miał edycyj. — Był jeszcze inny **Ainswerth**, uczony teolog angielski, jeden z przywódców sekty *Brownistów* czyli *niezależnych*, który wydaliwszy się z ojczyzny, osiadł w Amsterdamie i tamże założył gminę. Umarł 1629 roku, zostawiwszy wielce interesujące komentarze do starego Testamentu.

Ainsworth (William Harrison), jeden z najznakomitszych i najpłodniejszych tegoczesnych powieścio-pisarzy angielskich, urodził się 1805 r. w mieście Manchester, gdzie ojciec jego był bardzo wziętym adwokatem, czyli sollicytorem. Wychował się na wsi pod Manchestrem; gdzie udzielał mu początkowych nauk wuj jego, ksiądz Harrison. Ainsworth idąc za wolą ojca, poświęcić się miał pra-

wnictwu, i w tym celu, obyczajem angielskim, oddany został na naukę do pewnego znakomitego adwokata, lecz belletrystyka brała górę nad kodexami. Pomimo to, po śmierci ojca, dziewiętnastoletni Ainsworth z mocném postanowieniem dalszego kształcenia się w zawodzie prawnym, udał się do Londynu, lecz i tu uległ wrodzonemu powołaniu, którego nie tamując już więcej, całkiem się oddał teatrowi i literaturze pięknej. Pierwszém jego pełném rozgłosu dziełem była powieść pod tytułem: *Sir John Chiverton* (Londyn 1825 r.); następnie, poślubiwszy córkę jednego z najznakomitszych księgarzy londyńskich, Ebersa, zajmował się wydawnictwem książek i energicznie wziął się do pracy, lecz w półtora roku. zawiedziony w swych oczekiwaniach, rzucił wszystko i udał się do Włoch i Szwajcaryi. Powróciwszy do ojczyzny, zwiedził romantyczne Chesterfield, które natchnęło go myślą napisania powieści: *Rookwood* (Londyn 1834 r.). Dzieło to powszechne zyskało pochwały, główną zaś sławę zyskała mu wydana w 3 lata później powieść pod tytułem: *Crichton*, za której sam szkic zapłacił mu nakładca 350 funtów szterlingów. Z kolei wydał mnóstwo powieści, w których dowiódł nietylko powieściarskiego talentu, lecz razem głębokich studyjów nad angielskiemi obyczajami i pomnikami starożytności. Utwory Ainswortha najprzód zamieszczane były zwykle po peryjodycznych pismach własnych lub obcych (był bowiem właścicielem *Ainsworth's magazine* i *New monthly magazine)*, a następnie drukowane oddzielnie. Wymieniamy z nich ważniejsze: *Jack Sheppard* (3 tomy, Londyn 1839), ogromne miał powodzenie, na różne języki został przełożony, i dla trzech londyńskich teatrów na dramat przerobiony, pomimo żywej opozycyi purytanów i moralistów; *Guy Fawkes* (3 tomy, Londyn 1840), powieść ta przyniosła autorowi 1,500 funtów szterlingów czystego dochodu; *Tower* (Londyn 1840); *Old Saint-Paul's* (3 tomy, Londyn 1841); *The miser's daughter* (3 tomy, Londyn 1843); *Windsor Castle* (3 tomy, Londyn 1843); *Saint-James orthe court of queen Anne* (3 tomy, Londyn 1844); *The lancashire witches* (3 tomy, Londyn 1848), i mnóstwo innych pomniejszych utworów. Od roku 1848 zajęto się wydawaniem kompletném dzieł Ainswortha. Jest to silnej budowy człowiek, nader uprzejmego obejścia, pracuje wiele i szybko, tak iż dość czasu zostaje mu na pożycie z przyjaciołmi. Utwory jego są częstokroć na efekt obliczone, pełno bowiem w nich kontrastów i wyskoków fantazyi; styl wielce ożywiony i bogaty, w kreśleniu miejscowości, osób, sytuacyj i obyczajów mistrzowski.

Ainsworth (William Franciszek), lekarz angielski, niemniej głośny podróżnik i geolog, urodził się w Exeter 1807 roku. Otrzymawszy dyplom doktorski, roku 1827 udał się do Francyi, gdzie Auvergne i Pireneje zbadał pod względem geologicznym. Wróciwszy do Edymburga roku 1828, wydawał dziennik pod tytułem: *Journal of natural and geographical science*, oraz publiczne miewał odczyty o geologii. W latach 1832 i 1833, gdy cholera trapiła Angliję i Irlandyję, Ainsworth jako lekarz przy tamecznych szpitalach, z narażeniem własnego życia, poświęcał się niesieniu pomocy i zbadaniu tej choroby, o której godną uwagi napisał rozprawę. W czasie pobytu w Irlandyi różne czynił geognostyczne wycieczki po kraju, a przytem wykładał geologiję w Dublinie i Limerick. W r. 1835, jako lekarz i geolog należał do wyprawy, mającej na celu zbadanie przez Eufrat bliższej drogi do Indyj, a przedsięwziętej pod przewodnictwem pułkownika Chesney, i przez dwa lata zwiedził Kurdystan, Taurus i Azyję Mniejszą. W następnym roku Towarzystwo geograficzne i Towarzystwo rozszerzania nauki chrześcijańskiej, wyprawiły go z dwoma towarzyszami znów do Azyi Mniejszej, celem rozpoznania rzeki Halys, oraz odwiedzenia chrześcijan w Kurdystanie. Na wiosnę

r. 1840, po wielu trudach udało się Ainsworthowi, z Mossul dostać się do chrześcijan nestoryjańskich. W roku 1841 wróciwszy do kraju, złożył owoc swych podróży w dziełach: *Researches in Assyria* i *Travels and researches in Asia minor, Chaldea and Armenia* (2 tomy, Londyn 1842). Oprócz wielu rozproszonych artykułów Ainswortha, napisał jeszcze: *The claims of the christian aborigines in the East,* i *Travels in the trace of the* 10,000 *Greeks* (2 tomy, Londyn 1844). Ainsworth żyje niedaleko Londynu w domowém zaciszu.

Airy (Jerzy Biddell), astronom angielski urodzony we wsi Alenwick w Northumberlandzie 1801 roku. Po ukończeniu nauk w kollegijum w Colchester wszedł, 1819 roku do uniwersytetu w Cambridge, w którym w r. 1827 został wybrany do zajęcia katedry, uświetnionej wykładami niegdyś Barrow'a i Newton'a. Początkowe prace jego były zamieszczane w *Transactions* towarzystwa filozoficznego w Cambridge, którego członkiem został już w roku 1823. W tym także czasie, zaczął mieć udział w pracach dawnego biura długości w Londynie. Już roku 1828 Airy takiej używał wziętości w świecie uczonym, że rada uniwersytetu w Cambridge powierzyła mu katedrę astronomii i zarząd nowo wzniesionego obserwatoryjum. Spostrzeżenia swoje porządnie prowadzone zebrał i ogłosił pod tytułem: *Astronomical observations,* Cambridge 9 tomów 1829—38 roku; one posłużyły za wzór dla prac tego rodzaju we wszystkich obserwatoryjach angielskich. W r. 1835 na zawakowane po Janie Pond miejsce astronoma królewskiego przy obserwatoryjum w Greenwich, powołany został Airy przez ówczesnego prezesa rady admiralicyi lorda Auckland'a. Jakkolwiek Airy nie odznaczył się żadném ważniejszém odkryciem ani przedsięwzięciem, jak Herschell lub Hind, przecież położył znakomite zasługi pracami swemi pożytecznemi i zajmującemi, jak wprowadzenie w użycie narzędzi nowych lub udoskonalonych, uproszczenie metod obliczania, badania nad magnetyzmem, meteorologiją, fotografiją i t. p. W roku 1854 podał sposób oznaczania zboczeń igły magnesowej w budynkach żelaznych, tudzież w kopalniach Hartońskich wykonał szereg bardzo zajmujących doświadczeń z wahadłem dla dokładnego oznaczenia ciężaru ziemi, a następnie względnych mass słońca i główniejszych ciał niebieskich systematu słonecznego. Prócz tego Airy przysłużył się jeszcze pismami, mającemi na celu upowszechnienie nauk, jak dzieła: o *Ciążeniu* (1837) dla *Penny Cyclopoedia,* o *Astronomii* (1853), o *Trygonometryi* (1855).

Aisne, rzeka hołdownicza Oisy, bierze początek w departamencie francuzkim Meuse i wpada powyżej Compiègne do Oisy, przebiegłszy około 35 mil geograficznych. — Departament tegoż nazwiska, z miastem stołecznem Laon, graniczy na północ z departamentem du Nord, na północowschód z Belgiją, na wschód z departamentami Ardennes i Marne, na południe z departamentem Seine-et-Marne, na zachód z departamentami Oise i Somme. Klimat jego jest umiarkowany i zdrowy, ziemia w ogólności żyzna. Liczba mieszkańców wynosi około 550,000. Przemysł zwrócony jest głównie na fabrykacyją tkanin bawełnianych i cukru. W St. Gobin istnieje sławna odlewalnia zwierciadeł.

Aïssa, wsławiona pięknością i przygodami Czerkieska, urodzona 1705 roku, w 4 roku życia sprzedaną została hrabiemu Ferriol, ambasadorowi francuzkiemu w Konstantynopolu, który ją na wychowanie zawiózł do Francyi i powierzył siostrze swojej, pani de Tencin. Powziąwszy głęboką miłość dla Henryka d'Aydie, kawalera zakonu Maltańskiego, a nie chcąc go jednak oderwać od rozpoczętej karyjery, z żalu i tęsknoty umarła w Anglii 1733 roku. Listy jej, pełne wdzięku i uczucia, służyć zarazem mogą za ciekawy materyjał do historyi ówczesnej; pierwszą edycyję Wolter zbogacił swemi przypisami.

Ais-Varika, sekta buddystów, wierząca w Istotę najwyższą *(Is-Vara)*, stwórzyciela nieba i ziemi, wręcz przeciwna sekcie *Soab-Havikanów*, którzy początek świata wyprowadzają z koniecznych praw natury *(Soab-Hava)*. Ais-Varika znowu dzieli się na dwie sekty podrzędne, z których jedna uznaje wiecznego i nieśmiertelnego Bega, jako jedyną przyczynę i pierwiastek wszystkiego co istnieje, — druga zaś utrzymuje, że ten Bóg połączony jest sam przez się z pierwiastkiem materyi, choć zarówno odwiecznym. Tak samo jak inni buddyści, wierzą oni w dwa światy: czynu i spoczynku; wszakże ci z nich, dla których Bóstwo ogołocone jest z materyi, nie przypuszczają jego ani opatrzności ani władzy. Modlą się wprawdzie do niego, jako do dawcy dóbr na tym świecie czynu; ale cnotę i szczęście uważają jako od niego niezależne, bo cnotliwy według nich dojść może do szczęśliwości abstrakcyją duchową i zaparciem się wszystkich potrzeb zewnętrznych. Kto tak postępuje, ten w nieskończoność podnieść może swoje zalety i już tu na ziemi staje się godnym uwielbienia równego jak sam Budda, po śmierci zaś wstąpienia do niebios, gdzie przyjmie udział w potędze i szczęściu najwyższego ze wszystkich *Adi-Buddy*.

Aisze, (ob. *Ayesza)*.

Aitiuki, naród, mieszkający w różnych miejscach gubernii Astrachańskiej.

Aiton (Wilhelm), urodził się w Hamilton w Szkocyi 1731 r. Umarł 1793 r. Botanik angielski, przez lat 30 był dyrektorem ogrodu botanicznego w Kew i wydał opisanie roślin tegoż ogrodu pod tytułem: *Hortus Kewensis*, w 3 tomach, (Londyn 1789), w którém pomieścił sześć tysięcy gatunków roślin. Od jego imienia nazwano rodzaj roślin z przylądka Dobrej-Nadziei *Aitonia*.

Aitonija (Aitonia), Linneusz Syn utworzył ten rodzaj na pamiątkę botanika angielskiego Aitona, dyrektora sławnego ogrodu botanicznego w Kew; rodzaj ten należy do rodziny Meliaceae, a cechy jego są: kielich jednolistny, o czterech głębokich wcięciach; korona cztero płatkowa, pręcików ośm; nitki ich zrastają się u dołu w rurkę pod guzikiem osadzoną; szyjka nitkowata, na niej znamie tępe. Znamy tylko jeden gatunek *Aitonia capensis*, który jest krzewem z przylądka Dobrej-Nadziei. *S. P.*

Aitzema (Lieuwe van), urodzony 1600 w Dokkum, zmarły 1669 roku w Hadze, odznaczył się zrazu jako łaciński poeta; następnie będąc kilkakrotnie ambassadorem hollenderskim i agentem hanzeatyckich miast w Londynie, Kopenhadze i t. d., opisał szczegółowo najważniejsze współczesne sobie wypadki od roku 1621—1668, to jest od czasu zawieszenia broni do Akwisgrańskiego pokoju. W dziele tém nader ważném dla historycznych badaczów, noszącém tytuł: „Saken van staat en oorlogh, in ende omtrent de vereenigde Nederlanden“ (14 tomów Haga 1657—71), mieści się wiele ciekawych wiadomości o Polsce, mianowicie o stosunkach jej z Hollandyją. Każda ambasada hollenderska w Polsce, każdy jéj traktat ze Szwecyją i propozycyje przymierza Hollandyi z Polską, są tam opisane sumiennie i dokładnie. Opierając się na listach i doniesieniach ambasadorów hollenderskich i brandeburgskich, Aitzema podaje nawet ciekawe szczegóły do wojny Polski ze Szwecyją r. 1655 i 1656. *J. G.*

Aix la Chapelle, (ob. *Akwizgran)*.

Aix en Provence, cieplice prowanckie, dla tego tak nazwane, żeby je odróżnić od zdrojowiska sabaudzkiego, noszącego toż samo nazwisko. Aix jest miasto starożytne, założone od prokonsula rzymskiego Cn. Sextiusa z powodu cieplic tam znalezionych, które nazwano *aquae Sextiae*. Miasto Aix, mające 24,000 ludności, leży w pięknej i żyznej dolinie, na drodze z Awinjonu do Marsylii, pod niebem bardzo łagodném. Posiada ono dwa źródła, jedno noszące imię *Sextiusa*

a drugie *Barreta*. Pierwsze dostarczające wody ciepłej (+27 do +29° Réaum.) znajduje się w mieście; drugie daje wodę tylko letnią (+16 do + 17° Reaum.) a wytryskuje za miastem. Woda z obudwu zdrojów nie tylko że te same posiada pierwiastki, ale i nie ledwie w tej samej ilości. Ze względu na bardzo małą ilość części stałych, jakie te cieplice w sobie zawierają (zdrój Sextiusowy w litrze 0,225 gramma, a źródło Barretowe w tejże samej ilości 0,517 gramma), a pomiędzy któremi jeszcze stosunkowo najwięcej znajduje się węglanu wapna i magnezyi, wody te liczą do obojętnych, a lekarze niemieccy upatrują w nich największe podobieństwo do cieplic Schlangenbadzkich. Jedna i druga woda jest nadzwyczaj miękka. We Francyi uchodzi za pewny środek wygładzenia szorstkiej, chropawej skóry, czyli za piększydło (kosmetyk) w ściślejszem znaczeniu wyrazu, dla tego szczególniej do tych cieplic uczęszczają zamożne kobiety. Lekarze zalecają chorym nie tylko kąpanie się w tych wodach ale i picie ich. Kąpiele z nich przyrządzane (w wannach marmurowych) spędzają przeciągłe osutki, pomagają na dnę (artrytyzm) i gościec (reumatyzm), osobliwie zaś na różne choroby macicy. U pijących je osobliwie po kilkanaście kubków, wywołują poty, a nawet mają przeczyszczać. *Dr. F. Sk.*

Aix en Savoie, cieplice sabaudzkie, nazywają się także *Aix les bains*. Miasteczko, liczące mało co więcej nad 2,000 ludności, leżące w ślicznej dolinie, w poblizkości jeziora Bourgetskiego, o trzy mile od Chambéry, przy głównym gościńcu, łączącym z sobą Francyję, Włochy i Szwajcaryją. Cieplice te znane były także Rzymianom, którzy je przezwali: *Aquae Allobrogum*, albo *Aquae Gratianae*, albo *Aquae Domitianae*. Woda lekarska tryska tu z dwóch źródeł. Jedno zowie się źródłem siarczanem, a drugie źródłem ałunowém albo źródłem *Pawłowém*, albo wreszcie źródłem *Bertholetowém*. Atoli, pierwsze z przytoczonych tu nazwisk, jest wcale niestósownem, ponieważ woda zeń pochodząca, nie zawiera w sobie ani odrobiny ałunu. W obudwóch wodach znajduje się nieco żelaza, jednak w ogólności nie wiele one posiadają części stałych (2 i 3 grammy w litrze wody). Pomiędzy niemi jeszcze chemicy najwięcej wykazali węglanu wapna, siarczanu sody, wapna i magnezyi. Ciepło źródła siarczanego dochodzi do + 35° Réaumura; temperaturę zaś zdroju Bertholletowego, oznaczają pomiędzy + 33 a 37° Réaumura. Woda z obu źródeł jest przezroczystą, obiedwie mają smak i woń zgniłych jej; wszakże jedno i drugie mocniejsze w wodzie ze zdroju siarczanego, aniżeli Bertholletowego; gdy zaś wystygną, wtedy smak tamtej bywa słodkawy, drugiej cierpkawy. Okwitość źródeł, osobliwie siarczanego jest nadzwyczaj wielką. W cieplicach sabaudzkich, są dwie łaźnie doskonale urządzone. Wód tamecznych używają tak rozmaicie, że tu możnaby twierdzić, iż skutki zbawienne wód lekarskich nie tyle zależą od ich składu chemicznego, ile od ich zastósowania. Osobliwie uderza tu rozmaity sposób używania kąpieli parowych i natrysków. Głównie starają się tu lekarze o silne pobudzenie skóry. Jak wszystkich dzielnych cieplic siarczanych, tak też i sabaudzkich, używają przeciwko gośćcowi (reumatyzmowi) i porażeniu ztąd wynikłemu, także ku zgładzeniu zadawnionych osutek (wysypek), ku zagojeniu ran i wrzodów uporczywych. W nowych czasach zalecano je też z dobrym skutkiem w chorobach macicy, osobliwie w przewlekłém zapaleniu tejże. *Dr. F. Sk.*

Aix, wysepka na Oceanie Atlantyckim, niedaleko ujścia rzeki Charente, ma silne fortyfikacyje i tym sposobem broni przystępu do portu Rochefort. W roku 1757 Anglicy zdobyli tę wyspę i fortyfikacyje zniszczyli; w roku 1806 w przystani jej odbyła się krwawa bitwa między francuzką fregatą Minerwą, a angielską Pallas.

Aj, rzeka w gubernii Orenburskiej, wypływa z wąwozu góry Kałgana, gałęzi pasma Uralskiego i wpada do rzeki Joru. Ma długości około 270 wiorst. Tą rzeką i przytokiem jej Satka, spławiają na wiosnę wyroby zakładów górniczych: Złatoustowskiego, Kusińskiego i Satkińskiego; ale spław po rzece Aj, z powodu bystrości jej, jest dość niebezpieczny.

Ajaccio, stolica wyspy i departamentu Korsyki, założona obok dawnego *Adjacium*, jest siedzibą biskupa, posiada akademiję i kollegijum handlowe i liczy do 10,000 mieszkańców, zajętych w większej części połowem sardell i korali, oraz uprawą wina i oliwy. Port miasta, broniony silną cytadellą, jest obszerny i wygodny, zbyt mało jednak ubezpiecza przeciw wiatrom zachodnim. Ajaccio jest miejscem urodzenia Napoleona I.

Ajaguza, rzeka w stepie Kirgizkim, wypływa z gór Tarbogatajskich i wpada do jeziora Bałchasz. Kierunek jej biegu z północo-wschodu ku południowi. — **Ajaguzki zarząd** *(Prykaz)*; jest to środkowy punkt na drodze karawanowej pomiędzy Semipołatyńskiem, a Czuguczakiem, miastem pogranicznem chińskiem, od Omska 966, od Semipołatyńska 276½ wiorst odległy, i tyleż prawie od Czuguczaka, leży pod 48° szer. półn. i 98 dług. wsch. Ajaguzki zarząd jest stolicą okręgu, rozciągającego się od Irtysza do rzeki Lepsy i od gór Karakalińskich do zachodniej granicy państwa chińskiego. Na tej przestrzeni koczuje około 50 tysięcy Kirgizów z rodu Najmana i Kireja, protoplastów kirgizkich plemion średniej hordy. Obecnie okrąg ten zawiera 15 włości, dzielących się na 150 aułów, z 14 tysiącami jurt. Osada ta powstała około r. 1830 nad brzegami rzeki Ajaguzy; ale dla dogodności drogi karawanowej w r. 1842 przeniesioną została o 45 wiorst poniżej tej rzeki. Oprócz rządowych zabudowań, przeznaczonych dla załogi wojskowej i administracyi, liczy kilkadziesiąt chałup z drzewa topolowego, jako jedynego materyjału budowlanego, rosnącego obficie w tej okolicy (ob. *Ak-molly)*. *G. Z.*

Ajalon, miasto w pokoleniu Dan, niedaleko Bethsames, wyznaczone przez Jozuego (XIX, 42) Lewitom. To miasto, oraz dolina na której się znajdowało, było bez wątpienia miejscem, gdzie Jozue (X, 2) w bitwie przeciw pięciu królom Chananejskim, blisko Gabaon, kazał zatrzymać się słońcu. Roboam obwarował je później; lecz pod Achazem zdobyte przez Filistynów (II *Paralip.* 11, 10; 28, 18).

Ajan, pobrzeże wschodniej Afryki, nieurodzajne, piaszczyste i niemal puste, rozciąga się od Zanguebaru aż do przylądka Guardafui. Rozległą tę przestrzeń zamieszkują pokolenia niepodległych Negrów, wyznania mahometańskiego. Berbera, Zeila i Harrur są trzema głównemi punktami tamtejszego handlu, gdzie cudzoziemcy zaopatrują się w kość słoniową i piasek złoty, sprowadzane zapewne z wnętrza Afryki.

Ajataja, piąty z siedmiu fińskich Hyjzów, czyli bogów złych, w służbie Kalewy olbrzyma będących, wywodzi bogów i ludzi w bagna, lub bezdroża, walczy z Luminkajnenem, łamie mu wiosła i przewraca łódź niebieską.

Ajax, wódz grecki, syn Oileusa, króla Lokrów, mniejszym zwany, pociągnął w 40 żagli lokryjskich pod Troję, gdzie w szybkości działań sam go tylko Achilles przewyższał. Kassandrę, która się po zburzeniu Troji do świątyni Pallady schroniła, gwałtem ztamtąd wywlókł i związaną uprowadził. Zagniewana bogini pogrążyła go za to w falach morskich.—**Ajax**, syn Telamona, króla Salaminy, wielkim zwany, po kądzieli wnuk Eaka. W 12 żagli podpłynął pod Troję, a Homer wystawia nam go najdzielniejszym po Achillesie; dumny i małomówny, działa wiele. Uniesiony gniewem i wściekłością, że zbroja Achillesa, do której jako bohater i krewny najbliższe rościł sobie prawo, dostała się po śmierci tegoż Ulissesowi,

przebija się własnym mieczem. Takim go nam maluje Sofokles w tragedyi: *Ajax szalony.*

Ajaxtyje, uroczystości na cześć Ajaxa, syna Telamona, po Achillesie najwaleczniejszego z wodzów greckich pod Troją, którego statua w Salaminie w świątyni była cała z hebanu. W Ajaxtyje obnoszono na ozdobném łóżku postać bohatera w kosztownej zbroi.

Ajbaszewo, horodyszcze; leży w gubernii orenburskiej, o 15 wiorst od miasta Birska, na spadzistym brzegu (około 50 sąż.) rzeki Białej, zkąd dobywa się gips w dobrym gatunku *(gypsum striatum).*

Ajchler (Stanisław), właściwie po polsku zwał się *Żołądek:* zwano go z łacińskiego *Glandinus.* Zrodzony w Krakowie, początkowe nauki odebrał pod sławnemi mistrzami Piotrem Warszawczykiem i Stanisławem z Pińczowa. Z Janem, synem Seweryna Bonara kasztelana bieckiego, zwiedził obce kraje; w Fryburgu poznał się z Erazmem Roterdamczykiem, owem światłem Europy, i żył z nim w przyjaźni. Wawrzyniec *Campegi* kardynał, był jego dobrodziejem. Otrzymawszy w Bononii stopień obojga praw doktora, wrócił do Krakowa; sekretarzem miasta mianowany, a następnie adwokatem najwyższego sądu magdeburskiego w tém mieście. Doznawał względów jako mąż uczony od Piotra Kmity wojewody krakowskiego i pod jego orędownictwem wydał z własnemi przypisami. *Pomponii Laeti: de Romanorum magistratibus, sacerdotiis, jurisperitis et Legibus,* Kraków 1544, w 4. Wydał także *Epithalamium* na zaślubiny królewnej Izabelli córki Zygmunta I 1539: po różnych współczesnych dziełach, są rozrzucone jego wiersze łacińskim. Czacki nazywa go *Dąbkiem,* i twierdzi, że pisał wiersz polski (Janociana, Bentkowski, Juszyński).

Ajczuwak, han mniejszej hordy Kirgizów, syn Abul-haira hana, nastąpił na haństwo po bracie swoim Nurali hanie. W r. 1805 d. 15 Października, uwolniony został od tej godności i pensyję otrzymał. Miejsce jego zastąpił starszy syn jego Dżanturju, tegoż samegoż roku.

Ajdabul, jezioro w półn.-zach. części stepu Kirgiz-Kajsackiego, zostającego pod władzą sybirskiego zarządu. Leży o 55 w. na południe od prykazu Kokczetońskiego. Długość jego wynosi 5 wiorst, szerokość 4 wiorsty. Brzegi pokryte są obszernemi łąkami; jezioro to ku wschodowi rozciąga się na daleką przestrzeń, przyjmując w siebie rzeczkę Tyczkauły; obfituje w rybę.

Ajdar, rzeka, poczyna się w gubernii woroneżskiej, przepływa mimo Starobielska, w gubernii charkowskiej, i wpada do północnego Dońca. Nad jej brzegiem, oprócz Starobielska, leżą miasteczka: Nowy i Stary Ajdar.

Ajer, *tatarak, tatarskie ziele,* albo *kalmus* (Acorus Calamus). Rodzaj roślin będący typem małej rodziny tatarakowych, mieszczącej się między jedno-liścieniowemi. Kwiaty są na kolbie walcowatej osadzone. Jest to ziele wszystkim dobrze znajome i wszędzie rośnie na miejscach wodą zalanych. Korzeń rozchodzi się długo w ziemi błotnej, jest nieco płaski, tu i owdzie kolankowaty: zewnątrz żółtawo-czerwony, wewnątrz biały, pulchny, łatwo się łamiący i wydający zapach mocny i przyjemny. Korzeń ten ma smak rozpalający i gorzki; używa się często jako lekarstwo żołądkowe, albo w proszku, albo jak odwar; znany jest także w cukrze smażony i w tymże samym celu używany. W Zielone Świątki lud, szczególniej po wsiach, wysypuje liśćmi tatarakowemi domy swoje wewnątrz i zewnątrz i ubiera niemi okna; w Boże Ciało też liście używane są do wysypywania drogi w czasie procesyi z przyczyny miłego zapachu i pięknej ich zieloności; z powodu przyjemnej woni, korzenie używają się w destyllacyi wódki, która

ztąd *kalmusówką*, albo *ajerówką* się nazywa. Korzenie ajeru osmażone w cukrze przechowywane bywały w apteczkach polskich, domowych, na przekąski po wódce.

Ajerówka (ob. *Ajer*).

Ajgomancyja, z greckiego: *aix* koza, i *manteia*, wróżba, sztuka wróżenia przyszłości z ruchów albo beku kozy.

Ajgun, miasto w Dauryi, miejsce pobytu rządcy kraju, rozciągającego się wzdłuż Amuru i jego przytoków. Ajgun leżał pierwej na północnym brzegu rzeki Amur; ale w 1685 r. Chińczycy przenieśli go na brzeg południowy.

Ajgust. Latopisiec nowogrodzki wspomina go, jako mianowanego w r. 1270 księciem nad Pskowem, w miejsce Dowmunta, przez wielkiego księcia Jarosława Jarosławicza.

Ajmak. Tak nazywa się u Mongołów pokolenie, rządzone przez jednego z potomków Czyngis-hana; ajmaki u nich zamykają w sobie od 2,000 do 100,000 familij. U Kałmyków ajmak jest częścią ułusa (obozowiska), zostającą pod zarządem Zajsanga, czyli posiadacza dziedzicznego. U Kałmyków nadwołgskich ajmaki są bardzo szczupłe; składają się z 10—12 familij, rzadko zaś z 150—200.

Ajmakuryje, uroczystość w Peloponezie, podczas której dzieci na grobie Pelopsa biczowano do krwi. Powód tej barbarzyńskiej czci Pelopsa jest niewiadomy.

A jour, ażur, oprawa drogich kamieni, opasująca je tylko w około, bez okrycia części spodniej, co przyczynia się do podniesienia ich piękności.

Ajran, napój chłodzący u Tatarów: mleko kwaśne na pół z wodą, albo też zwyczajna maślanka.

Ajrer (Jakób), ob. *Ayrer*.

Ajrer (Jerzy, Henryk), professor prawa przy uniwersytecie w Getyndze, następnie tajny radca sprawiedliwości i prezydent instytutu historycznego, urodził się r. 1702 w Meiningen, umarł 1774. Pisma jego: *Animadversiones ad historiam Lechi*, zamieszczone są w trzeciej części dzieła Józefa Alexandra księcia Jabłonowskiego, wojewody nowogrodzkiego, wydanego w Lipsku 1771 r. pod n. *Lechi et Czechi adversus scriptor recentissimum Vindiciae*. Ajrer jest także autorem dzieła: *Opuscula varii argumenti*. Getynga, 2 t. 1746—1747; wyjaśnił rozprawę Blackwela: *de praestantia classicorum auctorum*. Lipsk 1735 r.; oraz wydał na nowo dzieła Schultinga: *Jurisprudentia vetus antejustinianea*, w Lipsku 1737 r.

Aj-Todor, przylądek na południowym brzegu półwyspu taurycklego w Rossyi. Składa się z trzech niewielkich przylądków: Liman-Burun, Aj-Todor-Burun i Dakaknali, czyli Monastyr-Burun. Na wszystkich trzech znajdują się rozwaliny dawnych budowli. Na przylądku Aj-Todor jest morska latarnia z ciągle palącym się ogniem.

Ajtwaros, w mitologii litewskiej, podług Łasickiego, duch za płotem siedzący, *zapłociec*, o którym, jako o posługaczu wiernym człowieka, liczne są powieści ludu i przysłowia. Podług Narbuta, *Dzieje starożytne narodu litewskiego*, (Wilno 1835, tom I), jest-to bożek rozpusty mężkiej czyli przyłożnik, *incubus*, który zwykle niewiasty śpiące napastuje. Ukazuje się niekiedy w postaci latawca czyli meteoru ognistego latającego. Ks. Syrwid w słowniku polsko-łacińsko-litewskim, tłumaczy wyraz Ajtwaros przez *latawiec*. Wkrada się do spichrzów, wynosi nabiał, mięsiwa i inne przysmaki od starych gospodyń i częstuje upodobane sobie kobiety lub dziewczęta; nawet pieniądze im daje. Niewiasta, zwiedziona pokusą tego ducha, nie może się odjąć miłości ku niemu. Podług innych, Aj-

twaros jest królem Kauków, albo litewskich karłów, zostaje w służbie złego Tyknisa. Ma skrzydła i jawi się jako czarny latawiec czyli smok.

Ajwazowski (Gabryel), uczony Ormianin, urodzony w Teodozyi (w Krymie), r. 1812, potomek dawnego rodu Ajwaz, albo Hajwaz, osiadłego od dwóch wieków w Galicyi. Wstąpiwszy w 14 roku życia do klasztoru mechitarystów ś. Łazarza, pod Wenecyą, miał nauczycielem sławnego historyka i teologa Auchera, wydawcę kroniki Euzebijusza, w języku ormiańskim. Ajwazowski wyświęcony na kapłana, pełnił kolejno w rzeczonym klasztorze obowiązki professora języków europejskich i wschodnich, filozofii i teologii, magistra professów i generalnego sekretarza zakonu. W r. 1848 mianowany prefektem studyjów w kollegijum ormiańskiem Samuela Moorat, w Paryżu. Z powodu nieporozumień w zgromadzeniu mechitarystów, opuścił je Ajwazowski, i został jałmużnikiem i nauczycielem domowym u Artin-beja, byłego ministra Mehemeta-Ali, bawiącego podówczas w Paryżu (r. 1854). Wkrótce jego następca i sam dyrektor kollegijum Moorata odłączyli się od zgromadzenia mechitarystów, i oddali się pod zwierzchnictwo nie unickiego ormiańskiego katolikosa w Eczmiadzinie i patryarchy konstantynopolskiego. Wtedy Ajwazowski, z dwoma wyżej wzmiankowanemi byłymi towarzyszami, założył nowe kollegijum ormiańskie w Grenelle, pod Paryżem. Członek towarzystwa azyjatyckiego, instytutu historycznego w Paryżu, oraz instytutu języków, wschodnich w Moskwie. Ajwazowski jest autorem, w języku ormiańskim, krótkiej historyi rossyjskiej (Wenecyja 1836) i historyi państwa ottomańskiego (tamże, tomów 2). Założył i wydawał przez lat 6 *Pazmaveb*, czyli polyhistora, przegląd literacki i naukowy ormiański, który dotąd wychodzi w klasztorze ormiańsko-katolickim weneckim. Był jednym z głównych współpracowników dawnego swego nauczyciela Auchera, w wydanym przezeń wielkim słowniku języka ormiańskiego (tomów 2); opatrzył przypisami i objaśnieniami dwa pierwsze tomy we włoskim języku, dzieła: *Collana degli Storici armeni*, obejmującego dziejopisów Mojżesza Choreńskiego i Agatangelosa. Wypracował także Atlas Armenii, na dziesięciu kartach, rytowany w Paryżu nakładem Ohannesa Dadiana. Wydawał przegląd ormiańsko-francuzki *la Colombe du Massis*, w Paryżu, 1855. — **Ajwazowski** (Jan), malarz rossyjski, brat poprzedzającego, professor cesarskiej akademii sztuk pięknych w Petersburgu, ur. 1816 r. w Teodozyi (Kaffie), w Krymie, kształcił się kosztem rządu w akademii petersburgskiej i w młodym już wieku zasłynął jako najcelniejszy w Rossyi malarz morskich obrazów. Mnóstwo dzieł jego znajduje się po wszystkich galeryjach cesarstwa: są to po większej części obrazy bitew marynarki rossyjskiej, lub też widoki morza, chociaż na wystawach paryzkich zaszczytne przyjęcie, nawet medale, otrzymały także inne jego utwory, jak np.: Zima wielkorossyjska, Stepy, Burza u podnóża góry Atos, Zachód słońca, Kawiarnie tureckie na wyspie Rodus. Akademija sztuk pięknych w Amsterdamie roku 1848 obrała Ajwazowskiego swoim członkiem.

Akaba (po arabsku: *pięta)*, nazwisko odnogi morza Czerwonego, w kierunku północno-wschodnim, zachodzącej o jakie 20 mil geogr. w głąb Arabii, szerokiej na mniej więcej 3 mile, połączonej z morzem Czerwonem bardzo wąskiemi cieśninami, a raczej kanałami po obu bokach wyspy Tiran. Niedaleko od tej odnogi, której brzegi ciągną się spadzisto, wzniesione niekiedy do 2,000 stóp, pośród gór północnej Arabii, wznoszą się dwa kolossy: Sinai i Horeb. — **Akaba**, forteczka na wschodnim brzegu odnogi, odnowiona przez Mehemeda Ali, wicekróla Egiptu, której załoga ma obowiązek udzielać opieki podróżnym, szczególnie karawanom idącym do Mekki i Medyny.

Akaba Debut, sławny wąwóz przy dziesiątej katarakcie Nilu, w Nubii.

Akacyja, (Acacia). Należy do rodziny *strączkowych (leguminosae)* Juss. Kwiaty mięszanopłciowe; kielich 2, 4 lub 5 ząbkowy; korona jednopłatkowa o 5, a rzadko o 4 działkach równych, pręciki w liczbie nieoznaczonej, nitki wolne lub przy nasadzie zrosłe; guzik owocowy wolny, szyjka jedna. Owoc łupina bezstawowa, otwierająca się dwiema klapkami i wiele nasion zawierająca. Akacyje są drzewa lub krzewy, często kolcami opatrzone; kwiaty zebrane w kupki, rzadko zaś są kątowate; liście naprzemianległe, najczęściej podwójno-pierzaste; w niektórych gatunkach ogonek liściowy znacznie się rozszerza, i tworzy prawie liść pojedyńczy; tę własność mają głównie gatunki nowohollandskie. Akacyi jest wiele gatunków, wszystkie prawie rosną między zwrotnikami. Drzewa te odznaczają się piękną postacią, listkami nadzwyczaj drobnemi i miłym zapachem kwiatów. Niektóre gatunki w Afryce i na wschodzie rosnące, jako to: *Acacia vera, Acacia arabica* wydają z pni i gałęzi w obfitości *gumę arabską,* będącą ważnym przedmiotem handlu i używaną w medycynie. Z gatunku akacyi *(Acacia catechu)* otrzymuje się pierwiastek ekstraktowy, zwany *Catechu* lub *Cahou,* również w medycynie używany. Znaczna liczba gatunków akacyi, hoduje się w ogrodach jako krzewy ozdobne; u nas jednak tylko w cieplarniach się utrzymują; te zaś drzewa, które zwykle akacyjami zowiemy, liczą się do rodziny *Robinia* (ob.), również do rodziny *strączkowych* należącego. *S. P.*

Akacyjanie, stronnicy Akacyjusza, biskupa cezarejskiego, istnieli w IV wieku, i stanowiąc gałąź boczną Aryjanów, głównie występowali na synodach seleucyjskim (r. 359) i konstantynopolitańskim (r. 360), (ob. *Akacyjusz*).

Akacyjusz albo **Achacyjusz** (święty), przezwany *Agathangelos* (dobry anioł), biskup antyjocheński, dał owczarni swojej przykład wierności i wytrwałości, podczas prześladowania Decyjusza. Stawiony przed konsulem Marcyjanem, wykazał mu, z równą mądrością jak odwagą, niedorzeczność bałwochwalstwa i jego bóstw nieczystych, świętość religii Chrystusa, tudzież prawdziwą naturę posłuszeństwa winnego monarsze. Rozgniewany konsul wtrącił Akacyjusza do więzienia; ale Decyjusz, przeczytawszy stan sprawy, kazał go uwolnić. Wyznanie jego miało miejsce dnia 29 marca 250 lub 251 roku. Grecy obchodzą jego pamiątkę 31 marca. Akacyjusz zaliczony jest do czternastu Auxylijatorów (ob.), między którymi znajdują się: śś. Błażej, Jerzy, Erazm, Krzysztof, Wit, Pantaleon i t. d., oraz święte: Katarzyna, Małgorzata, Barbara.

Akacyjusz. Pomiędzy wielu biskupami, którzy w pierwszych wiekach chrześcijaństwa nosili to imię, sławniejsi byli: **Akacyjusz** Jednooki, arcybiskup Cezarei, w Palestynie, od r. 340, uczeń i następca historyka Euzebijusza. Ścisły aryjanin i naczelnik zgromadzenia aryjańskiego, które przybrało jego nazwisko (ob. *Akacyjanie),* należał on wraz z Walensem, Ursacyjuszem i t. d. do stronnictwa, któremu cesarz Konstancyjusz przewodniczył na synodach w Seleucyi i Rimini r. 359, i był na pierwszym z nich głównym sprawcą odrzucenia Składu wiary nicejskiego. Ale na tymże soborze w Seleucyi, ułożył nowy skład wiary obejmujący zasady jego stronnictwa, trzymając się wyrażeń ogólnych i niejasnych o równości Boga Ojca i Syna. Ustnie zaś dodawał, że tylko pod względem woli, nie zaś pod względem natury Syn równy jest Ojcu. Tą formułą Akacyjusz odstrychał się od stronnictwa Anomejanów, którego dotąd się trzymał. Wreszcie, za cesarza Jowijana r. 363, przystąpił do składu wiary nicejskiego, dodając wykład dwuznaczny. Umarł tegoż roku. Z licznych jego pism, między któremi znajdował się żywot Euzebijusza, pozostał tylko fragment przeciw Marcelemu z Ancyry. — **Akacyjusz,** biskup Amidy, w Mezopotamii, wsławił

się dobroczynnością i miłosierdziem. W roku 422 wykupił ze skarbu swego kościoła siedm tysięcy niewolników pogan, opatrzył ich na drogę i odprawił do ich ojczyzny. — **Akacyjusz**, biskup Beroe w Syryi, śmiertelny wróg ś. Jana Złotoustego, wiele się przyczynił do złożenia z godności tego świętego biskupa. Poświadczają, że później mocno tego żałował. Umarł r. 432, lat sto dziesięć przeżywszy. Na rok przed śmiercią znajdował się na soborze powszechnym w Efezie, odrzucił fałszywe zasady Nestoryjusza, obwiniając wszakże z drugiej strony Cyryla o zbytnią żywość. — **Akacyjusz**, patryarcha konstantynopolitański, od r. 471, prawie wyrównał rozgłosem poprzedzającemu. On doradził cesarzowi Zenonowi Henotikon (ob.), r. 482. Z tego powodu wszedł w zatargi z Rzymem, a wyklęty przez papieża Felixa III, umarł r. 489.

Akademija, plac przestronny nieopodal od Aten, przy drodze do Teji, tak nazwany od Akademusa (ob.), według niektórych: Kadmusa; zwykłe miejsce przechadzki i ćwiczeń gimnastycznych młodzieży ateńskiej. Założycielem tego placu, czyli parku, był Cymon, który wodociągami osuszywszy grunta bagniste i niezdrowe, przyozdobił je alejami z platanów i pięknemi klombami. Platon, który w sąsiedztwie miał swoją willę, wraz z uczniami codziennie przychodził do akademii i wykładał tu swoją filozofiję, zkąd szkoła platońska nosi miano *akademicznej*. Wszakże ta nazwa niezawsze oznacza ten sam kierunek filozoficzny: i tak więc Cycero odróżnia dwie akademije, starą i nową, z których pierwsza była dogmatyczną, założona przez samego Platona, do której należeli Speuzyppus, Xenokrates, Polemon, Krates, Krautor i inni; druga sceptyczną, założona przez Arcezytausa (ob.) i następców jego Lacydesa, Ewandra i Karneadesa. Ponieważ zaś ten sam Karneades (ob.) po części znowu sceptycyzm zastąpił probabilizmem, przeto częstokroć mianują go założycielem trzeciej szkoły akademicznej, których tym sposobem liczą aż trzy: starą, średnią i nową. Niektórzy przypuszczają nawet pięć akademii, naczelnikiem czwartej, po Karneadesie, uważając Filona, którego system, nie tak stanowczo dogmatyczny, usiłował przywrócić dawną szkołę, piątej zaś Antyjocha, który platonizm połączyć chciał ze stoicyzmem. Akademije w nowszych czasach dwojakie mają znaczenie: są to albo *wyższe zakłady*, albo też *towarzystwa naukowe*. W pierwszym razie akademija to samo znaczy co uniwersytet, jak np. u nas dawniej akademije: Krakowska, Zamojska, Lwowska (ob.); częstokroć zaś rozumiemy pod nią taki zakład, w którym nie wykładają się jak w uniwersytecie, wszystkie nauki, lecz tylko jedna lub więcej ich gałęzi, jak np. u nas akademije: Duchowna Rzymsko-Katolicka i Medyko-Chirurgiczna (ob.). Podobne akademije mają zresztą wszytkie prerogatywy uniwersyteckie, bo w zakresie wykładanych u siebie nauk udzielają wszystkie najwyższe stopnie naukowe. Do nich należą: *Akademije duchowne rzymsko-katolickie* w Münster (w Westfalii), w Lyonie, Dijon, Grenobli, Aix, Montpellier, Poitiers, Rennes, Caën, Nancy i Bordeaux (we Francyi); w Pressburgu, Agramie i Raab (w monarchii austryjackiej); w Lausanne (w Szwajcaryi) i mnóstwo innych w Anglii, Włoszech, Hiszpanii i Portugalii. *Akademije wojskowe* w St. Petersburgu, Wiedniu, Berlinie, Dreznie, Stockholmie, Medyjolanie i t. d. *Akademije górnicze* w Freibergu, (w Saxonii) i w Chemnicy (w Węgrzech). *Akademije leśnicze* w Freiburgu, Tharand, Aschaffenburgu, Giessen. *Akademije rolnicze* w Möglinie, Eldenie, Jenie. *Akademija handlowa* w Hamburgu. *Akademije sztuk pięknych plastycznych* w Petersburgu, w Wiedniu, Monachijum, Berlinie, Kassel, Stuttgardzie, Dusseldorfie, Kopenhadze, Grenadzie, Sewilli, Rzymie, Florencyi, Medyjolanie, Wenecyi, Perugii, Filadelfii i t. d. *Akademije malarstwa i rysunku* w Rzymie, Wiedniu, Berlinie, Düsseldorfie, Monachijum, Florencyi, Paryżu, Dreznie, Norym-

berdze, Stuttgardzie, Nismes i t. d. *Akademije budownictwa* w Berlinie, Dreznie. *Akademija śpiewu* w Berlinie i t. d. Wszystkie te zakłady zwiedzane są przez uczniów mniej więcej dorosłych. Przejście z gimnazyjów do akademii tworzą tak zwane *Gimnazyja* i *Licea akademiczne*, jak np. w Odessie i w Hamburgu, w których niektóre kursa wykładają się na sposób uniwersytecki. *Akademije rycerskie* w Lignicy i w Brandenburgu jedną tylko nazwą różnią się od zwykłych gimnazyjów. W starożytności porównaćby można te zakłady z wyższemi szkołami Ptolomeuszów i z chrześcijańską szkołą *Katechetów* (ob.) w Alexandryi, oraz z żydowskiemi szkołami w Tyberijadzie, Pumbedicie, Babilonie, Lyddzie i t. d. i z arabskiemi w Kaffie, Bagdadzie, Firuzabadzie, Kairze, Bocharze i Kordubie, które poniekąd posłużyły za wzory uniwersytetom w Salernie, Bononii i Paryżu.— Założona przez Karola Wielkiego, na wniosek Alkuina, Szkoła dworska *(Schola Palatina)*, głównie miała na celu obeznanie rodziny i dworu Karola z początkami wiadomości naukowych, dla narodu potrzebnych, wszakże i grono uczonych mistrzów tych szkoły, jak np.: Egilbert, Alkuin, Eginhard, Adelard, Teodulf i sam Karol Wielki, poniekąd porównaném być może z wyszczególnionemi poniżej akademijami, przeznaczonemi na wzór Alexandryjskiego Muzeum (ob.) do ułatwienia mężom nauki wymiany własnych pojęć i badań. Ojczyzną takich akademij są Włochy; z nich trzy najdawniejsze powstały we Florencyi, Neapolu i Rzymie. Gdy wraz z wskrzeszeniem nauk na zachodzie, po zdobyciu Bizancyjum przez Turków, uczeni coraz bardziej zaczęli zbliżać się do siebie, a szczególnie na dworze wielkiego Kosma Medyceusza we Florencyi utworzyło się poważne koło wielbicieli Platona; powstała tu około r. 1457 *Akademija platońska*, na czele której, obok Kosma, jaśniał zasłużony wskrzesiciel platonizmu, Manilio Ficini, obok niego zaś Krysztof Londini, Naldo Naldi, Leo Battista Alberti, Donato Neri Accijavalo, Jan Cavalcanti, a później także Jan Pico de Mirandola. Instytut ten trwał jeszcze po śmierci Kosma pod Wawrzyńcem Medyceuszem, wszakże rozwiązał się po śmierci Ficiniego, około r. 1,500 (ob. *Sieveking, Geschichte der Akademie zu Florenz;* Gettynga, 1812). Jednocześnie, może nawet nieco wcześniej, zebrało się w Neapolu, na dworze Alfonsa V, liczne grono najcelniejszych uczonych włoskich, których Antonio Beccadelli Panormita połączył w jednę akademiję, odbywającą schadzki swoje w tak zwanym portyku. I tu nie brakło także sławnych imion, z których zwłaszcza znakomitsze są: Wawrzyniec Valla, Bartłomiej Fazio i Jan Pontano. Akademija ta przybierała już członków honorowych, oraz zagranicznych, czyli tak zwanych korrespondentów i silnie przyłożyła się do rozwinięcia dobrego smaku klassycznego. Później nieco (r. 1468), Julijusz Pomponijusz Laetus, sławny astrolog, założył akademiję w Rzymie, głównie w celu zbierania i badania starożytności włoskich; wszakże członkowie jej, przez papieża Pawła II posądzeni o kacerstwo, długi czas pozostawali w ukryciu, i tworzyli poniekąd towarzystwo naukowe tajne, aż nareszcie r. 1742 pod Benedyktem XIV akademija pierwotne odzyskała prawa. Za jej wzorem w ostatniem stuleciu powstały towarzystwa uczone we wszystkich prawie krajach cywilizowanej ziemi, już to akademijami zwane (zwłaszcza takie, które zostają pod szczególną opieką państwa i których członkowie pobierają płacę rządową), już też wprost towarzystwami; wszystkie jednak mające cel wspólny, bo wyższy rozwój nauki albo sztuki. Statuta akademii we wszystkich prawie krajach mniej więcej są do siebie podobne: każdy członek obieranym bywa do jakiej szczegółowej gałęzi nauk, którą zajmuje się albo wyłącznie, albo głównie. W oznaczonych terminach członkowie zbierają się na posiedzenia, na których według zalecenia lub własnej woli, pojedynczy udzielają zgromadzeniu wypadki swoich badań. Podo-

bne odczyty i rozprawy ulegają dyskussyi i niekiedy bywają zamieszczane w rocznikach, aktach lub archiwach akademii. Oprócz tego do towarzystwa należy jeszcze wyznaczanie i przyznawanie nagród konkursowych, wysyłanie członków, lub zdolnych i utalentowanych młodzieńców w podróże naukowe albo artystyczne, nakoniec wybieranie członków korrespondentów, w celu utrzymywania stosunków naukowych z prowincyją i za granicą. Wymienimy tu najcelniejsze akademije, najprzód ogólne, t. j. takie, których prace odnoszą się do kilku razem gałęzi nauki albo sztuki; później szczegółowe, dążące wyłącznie do uprawy jednego tylko przedmiotu; nie wymienimy zaś wszystkich na teraz istniejących, raz dla tego, że dokładne wyliczenie przeszło 350 akademii przekroczyłoby zakres, jaki w naszej Encyklopedyi należy się podobnemu artykułowi; powtóre, że przy opisach pojedyńczych miejscowości, w których istnieją akademije, w każdym razie oddzielne o nich czynić będziemy wzmianki. — **Akademije ogólne: A)** *W Cesarstwie Rossyjskiém*: Akademija cesarska nauk w Petersburgu założona r. 1724, za poradą Lejbnitza, z celem wyrażonym w Ustawie erekcyjnej trojakim: przyczyniania się do postępu i wzrostu nauk, tłómaczenia dzieł pożytecznych na język rossyjski i wykładania przez każdego z akademików lekcyi publicznych właściwego przedmiotu. Na utrzymanie akademii przeznaczono dochody celne i inne z miast Narwy, Dorpatu, Parnawy i Arensburga, w ilości 25,000 rubli; dzieliła się na trzy wydziały, na wzór fakultetów uniwersyteckich, prócz teologicznego. Na pierwszych członków wezwano między innemi Mikołaja i Daniela Bernouilly'ch, Hermana i sławnego Eulera. Cesarzowa Elżbieta przywilejem z r. 1747 przeszło w dwójnasób pomnożyła fundusze akademii, która licznemi wyprawami naukowemi w najodleglejsze strony cesarstwa, do Kamczatki, Astrachanu, Orenburga i t. d., ważne krajowi swemu zaczęła oddawać usługi. Pamiętniki akademii wychodzić zaczęły od r. 1727, po łacinie, pod tytułem: *Commentarii Academiae Imperialis Scientiarum Petropolitanae* (tomów 14); od roku 1747 p. t.: *Novi Commentarii* (tomów 12); od r. 1776 p. t.: *Acta* (tomów 12); od r. 1783, t. j. od wejścia księżnej Daszkow na urząd prezydenta akademii, p. t.: *Nova Acta* (tomów 15). W roku 1803 cesarz Alexander I nadał akadamii nową ustawę, dotychczas w zasadach swych trwającą, i odtąd wychodzić zaczęły w języku francuzkim: *Mémoires de l'Académie Impériale des Sciences,* oraz *Bulletin des sciences,* w których jednak zamieszczają się także rozprawy w językach łacińskim, rossyjskim i niemieckim. W historyi nauk ważne miejsce zajmuje ta akademija dziełami Eulera: o rachunku różniczkowym, trygonometryją analityczną, rachunkiem przemienności, podróżami Wiszniewskiego i innych, pracami Schuberta w Astronomii, Pallasa w naukach przyrodzonych, Wolfa w anatomii i fizyjologii porównawczej, Klaprotha w językach wschodnich, Fröhna w numizmatyce, Storcha w statystyce. Obecnie akademija składa się z trzech klass: fizyczno-matematycznej, nauk przyrodzonych i filologiczno-historyczno-politycznej. Liczba akademików określona jest do 21, którzy mają 10 adjunktów; prezydent mianowany jest przez Monarchę, sekretarz dożywotni przez wybór członków. Posiedzenia odbywają się co tydzień. Do przywilejów akademii należy służące im wyłączne prawo wydawania Kalendarza (Adreskalendarz): oraz dwóch Gazet: jednej rossyjskiej, *St. Petersburgskie Wiadomości,* i jednej niemieckiej, *St. Petersburgische Zeitung.* Własność akademii stanowi bogata biblijoteka, obserwatoryja: astronomiczne i magnetyczne, gabinety fizyczny, chemiczny (wraz z laboratoryjum), botaniczny, zoologiczny, anatomiczny i numizmatyczny; muzeum azyjatyckie, egipskie i etnograficzne. — **B)** *We Francyi:*

Akademija cesarska nauk, l'Institut, *(Académie Impériale des Sciences)*, w Paryżu, najsławniejsze a może i najważniejsze ze wszystkich towarzystw naukowych, założone r. 1.666 przez ministra Colberta, w trzy lata później zatwierdzone i bogato uposażone w fundusze przez Ludwika XIV. Członkowie jej z początku dzielili się na cztery klassy: honorowych, rzeczywistych (płatnych od rządu), towarzyszów i wychowańców. Później zniesiono klassę wychowańców i zastąpiono ją pięcioma innemi; tak, iż w roku 1785 akademija liczyła ośm było klass instytutu. Rewolucyja akademiję, podówczas królewską, rozwiązała, albo raczej przemieniła w Instytut narodowy; Ludwik XVIII jednak, ze zmianą tylko ustawy, przywrócił dawną jej godność. Obecnie akademija ta składa się z czterech sekcyj głównych, z których każda poniekąd uważaną być może za towarzystwo odrębne. Członkom w razie wakansu służy prawo wyboru; każdy zwyczajny członek pobiera 1,500 franków pensyi. Sekcyje zbierają się oddzielnie, i schodzą się tylko raz w kwartał na posiedzeniach ogólnych, na które członkowie obowiązani są wystąpić w kostjumach urzędowych. Posiedzenia wszystkie odbywa akademija w własnym gmachu *(palais des Beaux-Arts)* w Paryżu, gdzie mieszczą się również zbiory naukowe i artystyczne, oraz biblioteka instytutu. *Pierwsza* sekcyja, Akademija nauk ścisłych *(Académie des sciences)*, zajmująca się historyją naturalną, fizyką, chemiją i matematyką, składa się z 65 członków zwyczajnych i 100 członków korrespondentów. Posiedzenia odbywają się co poniedziałek od 3—5, publiczne zaś w Styczniu i w Marcu. Akademija ta corocznie wyznacza nagrodę 3,000 franków za najpożyteczniejsze odkrycie. *Druga* sekcyja nazywa się Akademiją francuzką *(Académie française)*, a zajmuje się wyłącznie językiem i literaturą francuzką; głównem jej dziełem jest wielki dykcyjonarz akademii. Członków ma 40; posiedzenia odbywa we czwartki; nagrody rocznej za najlepszą pracę wyznacza 1,500 franków. Sekcyja *trzecia*, Akademija napisów i nauk wyzwolonych *Académie des inscriptions et belles lettres)*, trudni się historyją, archeologiją i literaturą klassyczną. Ma 40 członków zwyczajnych, 8 nadzwyczajnych, 60 członków korrespondentów i zgromadza się co piątek. Posiedzenie publiczne odbywa się w d. 1 Lipca; na niem udzieloną zostaje nagroda konkursowa 1,500 franków. Ostatnią i *czwartą* sekcyję stanowi Akademija sztuk pięknych *(Académie des beaux arts)*, złożona z 41 członków zwyczajnych, 8 nadzwyczajnych i 36 członków korrespondentów, zbiera się co sobota od 3—5, a w d. 1 Października odbywa posiedzenie publiczne. Kto najlepszy wyda utwór rzeźby, malarstwa, architektury lub muzyki, otrzymuje 1,500 franków nagrody; oprócz tego wolno mu kosztem rządowym przebyć kilka lat w Rzymie. W świecie uczonym zaszczyt zasiadania w akademii paryzkiej wielce jest cenionym; potrafiła bowiem zgromadzić w swém łonie nietylko najcelniejsze głowy Francyi, lecz wszystkich prawie koryfeuszów nauki i sztuki za granicą. Ludwik Filip, na wniosek ministra Guizota, przywrócił do Instytutu dawną klassę nauk moralnych i politycznych *(Académie des sciences morales et politiques)*, do której powołano 10 członków instytutu i dwóch korrespondentów, z obowiązkiem przybrania własnym wyborem potrzebnej jeszcze liczby, do uzupełnienia przepisanych na tę sekcyję trzydziestu. Pamiętniki Akademii od r. 1669 do 1793 tworzą 139 tomów; od przywrócenia jej za czasów restauracyi do dnia dzisiejszego liczba ta wzrosła aż do 174 tomów. Oprócz wielkiej akademii paryzkiej istnieją lub istniały we Francyi następujące jeszcze akademije: w Amiens *(Académie des sciences, belles lettres et arts)*, założona w 1702 r., teraz zapewne już nieczynna; w Aix *(Académie des sciences)*, założona 1668 r.;

w Besançon *(Académie des sciences et belles lettres)*; w Bordeaux *(Académie des sciences et arts)*, założona 1712 r., wydawała dawniej swoje Pamiętniki; w Bourg *(Académie des sciences)*; w Caen *(Académie des sciences et arts)*, założona r. 1705; od r. 1754 wydawała Pamiętniki; w Clermont *(Académie des sciences)*; w Lyonie *(Académie des sciences)*, założona 1720 r., wydawała swoje Pamiętniki; w Marsylii *(Athénée des sciences et arts)*, założone jako akademija 1726 r.; w Montpellier, założona 1706 r. od 1726, wydaje Pamiętniki; w Montauban, założona r. 1744; w Arzières *(Académie des sciences)*, założona 1723 r., wydawała Pamiętniki od r. 1736, dziś już nieczynna; w Rouen *(Académie)*, założona 1736; w Toulouse *(Académie)*, założona r. 1730, od r. 1782 wydawała: *Histoire et Mémoires*; w Dijon, założona 1740 r., przez długi czas niezmiernie czynna. **C)** *W Niemczech:* Akademija królewska nauk i sztuk w Berlinie *(Königliche Akademie der Wissenschaften und Künste zu Berlin)*, założona w 1,700 r. przez Fryderyka I podług wielkiego planu Leibnitza, lecz otwarta dopiero w r. 1711. Pierwszym jej prezesem był Leibnitz. Pod Fryderykiem W., gdy prezesem jej był Maupertuis, doszła do największego znaczenia. Kilkakrotnie przetwarzana, otrzymała ostatecznie w d. 24 Stycznia 1812 r. dzisiejszą swoję ustawę i postać. Dzieli się na cztery sekcyje: fizyczną, matematyczną, filozoficzną i historyczną, z których każda zostaje pod przewodnictwem płatnego od rządu sekretarza dożywotniego. Sekretarze dożywotni sekcyjni, kolejno także przez kwartał jeden prezydują w ogólnych zebraniach. Członkowie są albo zwyczajni (płatni), albo honorowi i korrespondenci, albo nakoniec zagraniczni; liczba tych ostatnich nie może jednak być większą nad 24, gdy tymczasem liczba innych członków nie jest ograniczoną i zawisła jedynie od potrzeb wewnętrznych. Akademija corocznie, zwłaszcza od 1811 r. bez przerwy wydaje wybór swoich rozpraw w języku francuzkim, p. t. *Mémoires de l'Académie royale des sciences et belles lettres à Berlin*; drukuje również uwieńczone przez siebie prace konkursowe. Przyznanie nagród miewa miejsce w dniu urodzin jej założyciela, Leibnitza; w dniu założenia zaś, 24 Stycznia i w rocznicę urodzin króla panującego, odbywają się posiedzenia publiczne.—Najważniejszą po niej akademiją niemiecką jest *Akademija nauk* w Monachijum, założona r. 1759; pierwiastkowo przeznaczona wyłącznie do prac w dziedzinie historyi Bawaryi, później jednakże rozszerzyła zakres swoich działań. Rozprawy jej wydane zostały p. t.: *Abhandlungen der baierschen Akademie*.—Akademija królewska nauk w Gettyndze *(Königliche Akademie der Wissenschaften in Göttingen)*, założona 1752 r., zrekonstytuowana r. 1770, składa się z trzech klass: matematycznej, fizycznej i historycznej i raz w miesiąc odbywa swoje posiedzenia; wyznacza 50 dukatów za najlepsze rozwiązanie zadanej kwestyi i wielkie zwłaszcza położyła zasługi w naukach przyrodzonych. **D)** *W Szwecyi i Norwegii:* Królewska akademija nauk w Stockholmie, z początku była stowarzyszeniem prywatnem kilku uczonych, do których należał także Linneusz. W r. 1741, otrzymawszy zatwierdzenie królewskie, zaczęła wydawać swoje rozprawy; od r. 1799 dzieli się na 7 sekcyj i liczy do 90 członków. Dochody jej, już to z darowizn, zapisów, budżetu skarbowego i monopolu kalendarzy są bardzo znaczne; corocznie rozdaje nagrody i utrzymuje professora fizyki doświadczalnej i dwóch sekretarzy. Prace tej akademii niesłychanie są ważne dla rozwoju nauk przyrodzonych.—Królewska akademija nauk wyzwolonych i sztuk pięknych, również w Stockholmie, założona r. 1753, zreorganizowana r. 1786, od r. 1755 bez przerwy wydaje swoje Pamiętniki.—Królewska akademija w Upsali, założona r. 1740, od samego początku wydaje: *Acta academica*.—Akademiczne towarzystwo nauk i sztuk pięknych w Go-

tenburgu, założona r. 1773.—Królewska norwegska Akademija nauk i sztuk w Drontheimie, założona r. 1760 przez biskupa Gurnera, a w r. 1767 podniesiona do godności instytucyi królewskiej. **E)** *W Danii:* Akademija nauk w Kopenhadze, początek swój zawdzięcza sześciu uczonym, którym Krystyjan VI roku 1742 poruczył uporządkowanie swego gabinetu numizmatycznego. Na prośbę hrabiego Holstein, jednego z owych sześciu członków, król w roku następnym nadał temu gronu godność akademii królewskiej i wyznaczył dla niej regularne dochody. Prace jej głównie poświęcone były matematyce, fizyce i historyi naturalnej: od samego początku wydawane były w języku duńskim (18 tomów), a po części także w łacińskim. **F)** *W Wielkiej Brytanii i Irlandyi:* Anglicy w ogóle mało mają akademij ustanowionych w celach ogólnego rozkrzewienia lub wzrostu nauki; za to zaś tém więcej stowarzyszeń *(Societies)*, uprawiających szczegółowe gałęzie wiedzy ludzkiej. Nawet trzy wielkie i sławne instytucyje: Towarzystwa królewskie w Londynie, Edymburgu i Dublinie, prawie wyłącznie oddane są naukom przyrodzonym i ścisłym, a więc w inném miejscu szczegółowiej zostaną wymienione: jedno tylko Towarzystwo dublińskie najwięcej jeszcze w ogólnym działa kierunku. Towarzystwo to założoném zostało r. 1782, jednoczy w sobie najznakomitszych professorów uniwersytetu, i posiedzenia swoje odbywa tygodniowo; od roku 1788 wydaje bez przerwy swoje: *Transactions.* **G)** *W Hiszpanii:* kilka jest akademij; najpierwsza z nich Akademija nauk w Madrycie, założona roku 1779 na wzór paryzkiej, wydała kilkanaście tomów Pamiętników, stosunkowo jednak, z wyjątkiem sekcyi języka hiszpańskiego, niewiele zdziałała dla nauki. — W Sewilli akademija wydaje swoje Pamiętniki od r. 1780. **H)** *W Portugalii:* Akademija królewska nauk w Lizbonie, dzieli się na trzy klassy: nauk przyrodzonych, matematyki i literatury narodowej, ma 24 członków zwyczajnych i 36 nadzwyczajnych; od r. 1797 wydaje liczne rozprawy, jako też: *Memorias de letteratura portugueza; Memorias economicas* i *Colleçao de livros ineditos de historia portugueza* (O innych akademijach w Hiszpanii i Portugalii ob. poniżej). **I)** *W Niderlandach:* Akademija (Towarzystwo) hollenderska nauk w Harlem, założona r. 1752, nader gorliwa, prace swoje wydaje p. t.: *Verhaendelingen, uitgegewen door de Hollaendische Maatschappy der Weetenschappen to Harlem*—Akademija królewska nauk w Leydzie, najdawniejsza ze wszystkich hollenderskich.—Akademija królewska nauk w Amsterdamie, wydaje swoje Pamiętniki, równie jak towarzystwa naukowe: w Mastricht, Utrecht i Vliessingen. **J)** *W Belgii:* Akademija nauk i literatury w Bruxelli, założona 1773 r., zniesiona podczas rewolucyi, lecz przywrócona przez Napoleona I r. 1808. Po restauracyi przeniesiono ją do Louvain. **K)** *We Włoszech:* ojczyznie nowszych akademij, wkrótce po ukazaniu się trzech powyżej wymienionych, powstała ich liczba niezmiernie wielka (według niektórych do 550), które zwykle przybierały nazwy dowodzące ich gorliwości i zapału dla nauki, jak np. *Academia dei Accesi, Sitienti, Ardenti, Infimati, Gelati* i t. d. Celem ich było po większej części kształcenie mowy ojczystej, jakoż dla tego podpadają raczej rubryce akademij szczególnych, o których poniżej; ogólny zaś kierunek miały głównie: Akademija we Florencyi, dziś jeszcze używająca znakomitej powagi, w r. 1783 zjednoczyła w sobie kilka innych akademij florenckich, jako to: *del Cimento, di Botanica* i t. d. Pomiędzy członkami florenckiej akademii znajdują się najpierwsi uczeni włoscy: Paolo di Buono, Borelli, Vivanti, Redi, Magalotti i inni.—Akademija w Medyjolanie *(Instituto Regio-Imperiale del Regno Lombardo-Veneto)*, w r. 1820 przeniesiona do tego miasta z Bolonii, gdzie od roku 1731 wydawała swoje *Commentatorii.*—Akademija nauk *(delle*

Scienze) w Genui, wydaje Pamiętniki.—Akademija nauk w Turynie, założona roku 1757 przez osoby prywatne, w roku 1783 podniesiona do godności akademii królewskiej, bardzo gorliwa w krzewieniu nauk matematycznych i fizycznych. Akademija ta wydawała z początku: *Miscellanea*, później w języku francuzkim: *Mélanges de philosophie*, od r. 1820 zaś ogłasza swoje *Memorie* po włosku.— Akademija nauk w Rzymie, wydaje swoje rozprawy; Akademija królewska nauk w Neapolu, założona 1780, od r. 1788 wydaje bez przerwy Pamiętniki; Królewska akademija nauk w Palermo, istnieje od r. 1750; Akademije w Catanea, Pistoja, Siena, najbardziej uprawiają archeologiję, filozofiję i nauki przyrodzone. **L)** *W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej* mnóstwo jest podobnych zakładów i corocznie jeszcze nowe pojawiają się. Najsławniejszą i najdawniejszą z nich jest: Akademija sztuk i nauk *(Academy of arts and sciences)* w Bostonie, założona r. 1780, ma na celu krzewienie każdej sztuki i nauki, mogącej pomnożyć pożytek, cześć, godność i dobry byt niepodległego narodu; rozprawy swoje od początku wydaje bez przerwy.—Akademija sztuk i nauk w Newhawen (w stanie Connecticut), założona 1799 r.; Akademija nauk w Filadelfii, istnieje od roku 1818. Wszystkie te akademije rozpisują nagrody konkursowe. Akademija sztuk, czyli Lyceum w Albany, wydaje swoje *Transactions*, bardzo ważne dla geologii Ameryki północnej; Towarzystwo literackie *(Literary Society)* w Nowym Yorku, roku 1815 założone przez Formeya, co dwa lata wydaje jeden tom swoich *Transactions*, a posiedzenia odbywa raz na miesiąc. *Columbian Institute* w Washingtonie, zgromadza się co miesiąc pod przewodnictwem prezydenta Stanów Zjednoczonych. Obecnie prawie wszystkie większe miasta w Stanach Zjednoczonych mają swoje akademije i towarzystwa naukowe. **M)** *W innych krajach Ameryki* godne wspomnienia są: Akademija sztuk i nauk w Mexyku, założona roku 1824, wydaje swoje Pamiętniki; Akademija nauk i sztuk pięknych w Limie; Towarzystwo nauk w Rio Janeiro. **N)** *Azyi:* najcelniejsze akademije lub towarzystwa akademickie są: Towarzystwo azyjatyckie w Kalkucie, założone roku 1784, ogłasza sławne *Asiatic researches*; Towarzystwo nauk i sztuk w Batawii, istnieje od roku 1778, pamiętniki swoje ogłasza od początku; Akademija nauk i sztuk pięknych w Smyrnie, założona 1826 roku; Akademija w Bombay, i w kilku innych miejscach. — **Akademije szczegółowe. A)** *Akademije filologiczne.* Najdawniejszą z nich otworzył w Wenecyi Aldus Pius Manui, który naradzał się wraz z innymi uczonymi nad klassykami przeznaczonymi do druku, oraz nad poprawą textu w ich dziełach. Podobnyż cel miały także: *Academia peneta*, założona r. 1593 i Towarzystwo popierające druk dobrych książek, założone w Wenecyi roku 1696, przez Albrizzi'ego. Najważniejszą wszakże ze wszystkich dla filologii włoskiej jest: *Academia della crusca* czyli *Academia furfuratorum*, istniejąca od r. 1582 we *Florencyi*. Główną jej zasługę stanowi powtarzane od czasu do czasu wydawanie najlepszego słownika włoskiego i poprawnych edycyj dawnych klassyków włoskich.—Dla języka francuzkiego akademija francuzka, (ob. *Akademije ogólne)*.— W Madrycie książę d'Escalona 1714 roku założył akademiję dla języka hiszpańskiego, która wkrótce otrzymała przywileje i tytuł królewskiej. Wszystkie prace tej sekcyi akademii królewskiej, mianowicie zaś główne jej dzieło, *Wielki słownik hiszpański*, zasłużonej używają wziętości i powagi. — W Petersburgu Cesarska Akademija Rossyjska, założona przez Cesarzowę Katarzynę 1783 roku, zreorganizowaną została 1818 roku przez Cesarza Alexandra I. Podług ustawy akademija obowiązana jest wydawać książki ku rozszerzeniu znajomości języka rossyjskiego, szczególnych słowników wyrazów technicznych, wyrazów dawnych,

badań etymologicznych, zbioru dyjalektów słowijańskich i t. d. Członków czynnych może być 60, honorowych 30. Jeżeli który z członków, lub też z obcych osób, odznacza się w badaniach nad językiem rossyjskim, akademija nagradza go złotym medalem, który to zaszczyt spotkał między innemi naszego ziomka J. B. Rakowieckiego za dzieło: *Prawda Ruska.* Posiedzenie publiczne odbywa się corocznie dnia 21 Października, jako w rocznicę otwarcia akademii. Prezydenta mianuje Cesarz. Akademija ta zasłużyła się wydaniem dwóch sześciotomowych (in 4-to) słowników rossyjskich, porządkiem etymologicznym i alfabetycznym, oraz grammatyką i pamiętnikami, wydanemi pod tytułem: *Izwiestija.* Obecnie wcieloną została do ogólnej Akademii Nauk, której stanowi sekcyję drugą. **B)** *Akademije archeologiczne.* Akademija etruska, założona 1727 roku w Cartana we Włoszech, w celu zbadania starożytności etruskich; Akademije dla starożytności północnych w Kopenhadze (w Danii) i. w Upsali (w Szwecyi), ciągle pracują z wielką korzyścią dla nauki; Akademija napisów *(Académie des inscriptions)*, (ob. *Akademiję nauk w Paryżu);* Akademija herkulańska w Neapolu, założona 1755 roku przez ministra Tanacci, w celu zbadania wykopalisk w Herculanum i Pompeji, od 1775 r. wydaje swoje rozprawy pod tytułem: *Antichità di Ercolano:* Akademija Neapolitańska dziejów i starożytności, założona 1807 reku przez Józefa Bonapartego; założone prawie jednocześnie we Florencyi: Akademija starożytności toskańskich i Akademija Celtycka,—ta ostatnia od r. 1814 nazwę swoją zmieniła na: *Société des antiquaires de France;* wydają bez przerwy Pamiętniki. **C)** *Akademije historyczne:* Portugalska w Lizbonie, założona 1720 roku przez króla Jana V, ma 56 członków; Hiszpańska w Madrycie, założona 1738 roku przez Filipa V; Akademija badaczy dziejów szwabskich w Tübingen, założona w celu wydawania najlepszych pism historycznych, oraz życiorysów najcelniejszych historyków. **D)** *Akademije geograficzne:* Akademija Argonautów, założona z początkiem XVIII wieku przey Wincentego Coronelli w Wenecyi, głównie zajmowała się wydawaniem dobrych mapp geograficznych. **E)** *Akademije nauk przyrodzonych,* na czele których stoi Towarzystwo królewskie *(Royal Society)* w Londynie. Towarzystwo to z początku było tylko zgromadzeniem prywatnem; Karol II 1663 roku nadał mu przywileje akademii królewskiej. Dzisiejszej sławy swojej dostąpiło dopiero od czasów wielkiego Newtona; obecnie jednoczy ono w sobie wszystkich celniejszych uczonych całego państwa brytyjskiego. Dzisiejszym prezydentem jest Dawid Gilbert, przed nim był sir Humphry Davy, sławny wynalazca lampy bezpieczeństwa. Posiedzenia odbywają się co Czwartek przez półrocze zimowe, na które wolno członkom wprowadzać także cudzoziemców. Podobne towarzystwa (ob. *Akademije ogólne)* w Edymburgu i Dublinie, również najwięcej zajmują się naukami przyrodzonemi. Oprócz tego za główny mają przedmiot nauki przyrodzone i matematyczne, następujące akademije i towarzystwa uczone z ustawą akademicką: Towarzystwo badaczy przyrody i fizyków w Zurich; Towarzystwo fizyczne i historyi naturalnej w Genewie; Akademija nauk w Preszburgu; *Academia operosorum* w Lajbach, założona 1693 roku; *Academia Romano-Sociaca* w Tryjeście, istnieje od 1803 r.; Akademija nauk w Padwie, założona 1520 roku, później upadła i znowu przywrócona 1770 roku; Akademija botaniczna w Cortona; *Academia Giovanica* w Catana; cesarskie Towarzystwa geograficzne i mineralogiczne w Petersburgu; Towarzystwo badaczów historyi naturalnej w Moskwie; *Academia secretorum naturae* (tajemnic przyrody) w Neapolu, założona 1560 roku, ale wnet zniesiona przez Stolicę Apostolską; *Academia dei Lyncei* w Rzymie, której członkiem był Galillei; *Societa columbaria* we Florencyi; *Institutum scientiarum et ar-*

tium w Bononii i wiele innych. **F)** *Akademije lekarskie:* Akademija Leopoldyńska badaczy przyrody w Wiedniu, założona 1652 roku pod nazwą: *Academia naturae curiosorum*, później na cześć Leopolda I przybrała miano: *Caesoreo-Leopoldina naturae curiosorum Academia.* Siedlisko tej akademii zależy od miejsca pobytu każdorazowego prezesa. Pamiętniki swoje akademija ta wydawała podróżnemi napisami: *Miscellanea, Ephemerides, Acta, Nova Acta* i t. d.— Akademije lekarskie istnieją jeszcze: w Palermo (1645 r.), w Wenecyi (1701 r.), w Genewie (1715 r.), w Paryżu (1820 r.); oprócz tego mnóstwo towarzystw lekarskich w różnych krajach, o których ob. w miejscu właściwém. **G)** *Akademija chirurgiczna* w Paryżu, założona 1731 roku, udzielała corocznie nagrodę konkursową w summie 500 franków. W 1820 roku połączyła się z akademiją lekarską tamże. **H)** *Akademija teologiczna*, istnieje od 1637 roku w Bolonii. **J)** *Akademije sztuk pięknych*, tak nazywają się zakłady, mające na celu naukę i wydoskonalenie sztuk pięknych, należące tedy częścią do rodzaju akademij właściwych, częścią zaś stanowiące instytuty naukowe. Towarzystwa w takim celu zawiązywały się już w bardzo dawnych czasach; pierwsze w Wenecyi (1345 r.), drugie we Florencyi (1350 r.). W roku 1391 malarze paryzcy, idąc za przykładem włoskich, połączyli się w towarzystwo pod imieniem *Akademii ś. Łukasza*, której królowie Karol VII (1430 r.) i Henryk III (1584 r.) obszerne nadali przywileje. W roku 1613 przyłączyło się do akademii ś. Łukasza *Towarzystwo rzeźbiarstwa*, i razem z nią trwało do rewolucyi francuzkiej. W roku 1671 minister Colbert założył *Akademiję architektury;* wszystkie te instytuta, rozwiązane podczas rewolucyi, później wskrzeszone, weszły w skład Instytutu Narodowego i stanowią czwartą jego klassę pod nazwiskiem: *Akademii cesarskiej sztuk pięknych.* W Rzymie znajduje się wydział tej akademii; oprócz tego akademije sztuk pięknych znajdują się jeszcze w wielu miastach Francyi. Pomiędzy takiemiż zakładami we Włoszech pierwsze miejsce trzyma *Akademija ś. Łukasza* w Rzymie, założona 1593 roku przez znakomitego malarza Zuccara; inne tego rodzaju akademije znajdują się w Medyjolanie, Bononii, Parmie i t. d. Najdawniejsza akademija sztuk pięknych w Niemczech, założona 1662 r. przez Joachima Sandrarta w Norymberdze; roku 1694 założoną została Drezdeńska, połączona 1764 roku z Lipską i Miśnijską, a w tymże składzie trwa dotąd. Akademije sztuk pięknych znajdują się również w Wiedniu, Berlinie, Monachijum i w wielu innych miastach niemieckich; dalej w Madrycie (1753 r.); w Amsterdamie, Bruxelli i Antwerpii; w Stockholmie; Akademija w Kopenhadze założona 1738 r., której uczniem był sławny Thorwaldsen.— W Anglii pierwsza akademija malarstwa zawiązała się 1712 r., lecz wkrótce upadła; teraźniejsza *Królewska Akademija Londyńska* założona 1768 r., składa się z 40 artystów akademików, z 18 członków przybranych honorowych, 6 sztycharzy i 3 lub 4 członków honorowych, wybieranych ze znakomitości w innych gałęziach nauk lub umiejętności. Z grona akademików mianowani są professorowie malarstwa, rzeźbiarstwa, architektury, perspektywy i anatomii; fundusz na utrzymanie akademii uzbieranym został jedynie z opłat od publiczności za oglądanie wystawy, odbywającej się corocznie na wiosnę; *Królewska Akademija Edymburgska* założona 1754 r.. i *Królewska Akademija Hibernijska*, założona w 1831 r. w Dublinie.—W Petersburgu *Cesarska Akademija Sztuk Pięknych*, zawiązana 1758 r. przez generała Szuwałowa, z początku oprócz sztuk pięknych trudniła się także nauczaniem kunsztów, jako to: zegarmistrzostwa, tokarstwa, ślusarstwa i t. d. Nowa organizacyja z roku 1830, ustanawia skład akademii z prezydenta, wice-prezydenta, trzech rektorów: malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury, sekretarza konferencyi, inspektora,

trzech professorów I klassy, trzech II, i pięciu III; dalej z członków czynnych, i akademików, 12 honorowych miłośników sztuk pięknych, 12 członków honorowych, nakoniec z członków przybranych honorowych, których liczba, równie jak członków czynnych, nie jest ograniczona. Na koszcie skarbowym utrzymywanych jest przy tej akademii 60 uczniów, na własnym koszcie wolno się kształcić 100 uczniom. Kurs nauk trwa lat 6. Obecnie godność prezydenta akademii sztuk pięknych piastuje Wielka Księżna Maryja Mikołajewna. **J)** *Akademije muzyczne*, z których najcelniejszą jest Akademija królewska muzyki w Londynie; na jej czele stał niegdyś sławny Händel.—W Paryżu wielka Opera nosi nazwisko: *Académie impériale de musique.* — W Niemczech w wielu miastach, oraz w Strasburgu we Francyi, znajdują się akademije śpiewu czyli muzyki wokalnej. **K)** *Akademije Wojskowe*, z których najcelniejsza w Petersburgu, założona 1830 roku, przy głównym sztabie cesarskim, ma na celu kształcić od 40—50 oficerów dla służby sztabu generalnego, oraz pewnej liczbie oficerów szkół artylleryjskiej i inżenierskiej wykładać kurs wyższej taktyki i strategiki. Do tej akademii przypuszczeni są oficerowie, mający niemniej jak 18 lat wieku, tak z gwardyi jak z pułków linijowych.—We Francyi nazywa się także Akademiją zwierzchność edukacyjna, mająca w pewnym obrębie główny zarząd nad zakładami naukowemi; niektóre z nich są zarazem szkołami wyższemi. Ogółem jest ich 25, z których każda ma rektora, dwóch inspektorów, sekretarza i professorów. Rektor zależy jedynie od ministra wychowania publicznego. *F. H. L.*

Akademija Krakowska, (ob. *Jagielloński uniwersytet).*

Akademija Lwowska, wprowadzeni do Lwowa Jezuici w r. 1590, otworzyli szkoły w 1606 r. Po wojnach Szwedzkich, wyrobili sobie przywilej u Jana Kazimierza dnia 21 Stycznia 1661 r. na otworzenie kursów akademickich w swojem kollegijum, i ten wnieśli na sejm warszawski tegoż roku, dla zyskania potwierdzenia: powtórzyli prośbę swoję w następnym roku, lecz sejm, uwzględniając protestacyję Akademii krakowskiej i przywilej Jagielloński, stanowczo zatwierdzenia odmówił. Daremne były i późniejsze starania Jezuitów o wyniesienie kollegijum lwowskiego do zaszczytu akademii. W czasie wkroczenia do Polski Karola XII, postanowili wprowadzić wydział lekarski: lecz czujna Akademija krakowska, wymogła u króla Augusta II reskrypt, pod dniem 31 Maja 1706 r., mocą którego zabroniono Jezuitom, nie tylko otwierać wydziału lekarskiego, ale placów i domów zakupywać, celem powiększenia gmachów kollegijum we Lwowie. Za wpływem małżonki króla Augusta III, wyjednali dopiero sobie przywilej na założenie akademii we Lwowie. Wystąpili natychmiast professorowie Akademii krakowskiej, i roztrząsając przywileje swego instytutu w różnych pismach dowodzili, że w koronie niemoże być żadna akademija, którąby od krakowskiej nie zależała. Jezuici odpowiadali piśmiennie, zbijając ich zarzuty, a cichaczem pracowali pomiędzy panami. Wytoczony im z tego powodu proces przez akademiję krakowską: spełznął, bo król i kanclerz za wpływem Jezuitów, sprawę te z umysłu zwłóczyli, nareszcie August III wyjechał do Saxonii i umarł. Tak więc Akademija lwowska weszła niejako w przedawnienie i utrzymała się. Co do głównej swej istoty, urządzoną była jak każde kollegijum jezuickie, z dodaniem wydziałów teologii, filozofii, prawa i medycyny. — Odtąd Jezuici uczniów swoich doktoryzowali na doktorów filozofii i obojga prawa, i robili świętej teologii bakałarzami. Były to dnie uroczystości wielkiej w Akademii lwowskiej. Rektor i professorowie doktorowie prawa, filozofii, i świętej teologii występowali w pąsowych aksamitnych płaszczach, ze złotymi frandzlami. Uczeń, zaszczycony dostojnością doktora, przybranym był w płaszczyk czarny po pas, z błękitną grodyturową pod-

szewką, z obszewką na około takiejże barwy, z petlicami srebrnemi na przodzie. Na głowie miał biret, w ręku niósł berło wyzłacane. Taki strój opisuje nasz poeta Fr. Karpiński; w nim postępował w uroczystej processyi po kościele, gdy go w tej akademii Jezuici zrobili nauk wyzwolonych i filozofii doktorem, a świętej teologii bakałarzem. — Po upadku zakonu Jezuitów i zaborze części Rzeczypospolitej wraz ze Lwowem, rząd austryjacki, założył szkołę tu główną, nazwaną od imienia panującego: *Universitas Josephina:* uroczyste jej otwarcie odbyło się dnia 16 Listopada 1782 r., (ob. *Uniwersytet lwowski). K. Wł. W.*

Akademija Wileńska, (ob. *Wileński uniwersytet).*

Akademija Zamojska. Założył ją w r. 1593 Jan Zamojski hetman wielki koronny, mąż równie nauką, jak przeważnemi zasługami dla kraju znamienity, jeden z największych wodzów swego czasu. Na prośbę jego, papież Klemens VII, potwierdził tę szkołę, porównywując ją z innemi akademijami, tak krajowemi jak i zagranicznemi, dozwalając w niej tworzyć doktorów filozofii, obojga prawa i medycyny, tudzież notaryjuszów, stanowiąc każdoczesnego biskupa chełmskiego, w którego dyjecezyi Zamość leży, kanclerzem akademii. Otworzoną została roku 1595, ale akt fundacyi wydał Jan Zamojski dopiero 1601 r. Król Zygmunt III nielubiąc go, odmówił potwierdzenia swego. Podług tej fundacyi, ustanowionych było dziesięciu professorów: 1) prawa cywilnego, 2) prawa polskiego, 3) filozofii moralnej, 4) fizyki, 5) logiki i metafizyki, 6) matematyki, 7) wymowy, 8) retoryki i dyjalektyki, 9) poezyi i syntaxu, 10) analogii i ortografii. Dla pierwszych siedmiu professorów przeznaczył rocznej pensyi dla każdego po złp. 230, dla trzech ostatnich po 150. Na opłaty te oddał Zamojski akademii na wieczne czasy wieś *Bukowinę,* w ziemi przemyskiej, tysiąc złotych owoczesnych dochodu przynoszącą. Że zaś tak szczupły fundusz niemógł wystarczyć na wszystkie wydatki, kazał założyciel ze skarbu swego dopłacać część brakującą, dopókiby dodaniem drugiej wsi akademii nie wzbogacił. To było pierwszém jej uposażeniem. W r. 1600 założył Zamojski kollegijatę w Zamościu, przeznaczając w niej dziekaniją, scholasteryją, kustodyją i cztery kanonije wraz z wszystkiemi dochodami dla *uczonych i dobrych mężów* z pośród professorów akademii. To było drugiem a znaczniejszem uposażeniem. Następcy jego zapisami jak i prywatni, takowe zwiększali: w roku 1664, wynosiło złp. 197,000. Dochód zaś całej akademii w roku 1683 wynosił złp. 8,000, nigdy zaś nieprzechodził 13,000 złp., nielicząc w to beneficyjów i funduszów przeznaczonych dla wysłużonych professorów stanu duchownego i świeckiego. Do podnoszenia dochodów i wypłacania pensyj wybierano *kwestora* z wyższych professorów na rok jeden, który, równie jak wszyscy urzędnicy akademii, obowiązywał się do wiary i uczciwości. Na trzy dni przed wyborem nowego rektora, składał rachunki. Wszystko to, co zebrano z zapisów w album, z kar pieniężnych i innych przypadkowych dochodów, rozdzielano w równych częściach między professorów, rektora i kwestora. — Majątkiem całym akademii zawiadował scholastyk kollegijaty zamojskiej wraz z rektorem. Klęski krajowe, po czasach Jana Kazimierza, naraziły wszystkie fundusze na wielkie straty. Domy akademii, z których dochód miała, dla morowego powietrza i najazdów, stały pustkami: opuszczone, szły w ruinę; kapitaliki na domach mieszczan zamojskich lokowane, poprzepadały w większej części: ogrody ogołocone z drzew, i zabrane na fortyfikacyje.— Akademija Zamojska, miała cztery główne wydziały: I) *teologiczny* z pięcią katedrami: teologii moralnej, teologii dogmatycznej, teologii polemicznej, teologii kazuistycznej i historyi kościelnej; II) *prawny,* miał pięciu professorów, dwóch do prawa cywilnego, dwóch do prawa kanonicznego, i jednego do prawa narodów; III) *filozoficzny,* liczył także pięciu

professorów: matematyki, logiki i metafizyki, praktycznej filozofii, retoryki i poezyi, w ostatku grammatyki; IV) *lekarski,* ten był tylko w planie ale nie w rzeczywistości. Założyciel akademii miał zamiar ustanowić i ten fakultet; w tym celu wysłał *Jana Ursyna* do Padwy, aby się w sztuce lekarskiej udoskonalił. Jednakże dopiero po śmierci Zamojskiego, *Solski* professor, dał fundusz na jednego professora. W ciągu dwóch wieków, dwa razy katedra ta była obsadzoną; gdy zaś jeden professor niemógł całej medycyny wykładać, fakultetu medycznego za istniejący liczyć nie można. — W początku wszystkie wydziały miały jednego *dziekana;* w XVIII wieku każdy miał swego, wyjąwszy lekarskiego. Dziekan w wydziale prawnym zwany był *praeses,* w filozoficznym *senior;* urząd jego był roczny. Do obowiązków dziekana należało examinować uczniów przysłanych od rektora i zapisanych już w album; przeznaczać im oddziały, być obecnym na examinach w klassach niższych, pilnować aby professorowie sumiennie odbywali lekcyje; kierować uroczystościami akademickiemi, opugnować w dysputach. Dziekana nie pełniącego swych obowiązków, miał rektor prawo skarać pieniężną karą, lub też złożyć z urzędu, a innego w jego miejsce naznaczyć. — Wszyscy professorowie mieszkali w gmachu akademickim, i mieli stół wspólny. Uczący we właściwej akademii nazywali się publicznemi professorami, uczący w niższej szkole prywatnemi; tymi byli: professor retoryki, poezyi i analogii. Brani byli z Akademii Krakowskiej, i dla tego Akademija Zamojska nazywała się córką, *filia,* krakowskiej. — Rząd akademii zostawał w ręku scholastyka kollegijaty zamojskiej i rektora akademii. — *Scholastyk,* obowiązanym był wszystko co się dobra akademii tyczyło, wspólnie z rektorem działać, nad zakładem czuwać, akademików do ścisłego i gorliwego wypełnienia obowiązków zachęcać, niedbałych karcić, powoływać zdatnych na wakujące posady, oddalać od katedr prawa akademii przestępujących. Był on właściwie głową szkoły, którą biskup chełmiński, jako kanclerz, przynajmniej co trzy lata miał wizytować. — *Rektor,* wybieranym był z grona professorów wyższych, każdego roku dnia 10 Maja zrana, na publicznych zgromadzeniach głosami wszystkich uczących i pięciu uczniów. Do tego głosowania miał prawo każdy senator rzeczypospolitej, jeżeli był obecnym w Zamościu. Urzad rektora był roczny, mógł być wszelako na drugi rok potwierdzanym; po wykonaniu przysięgi obierał czterech radzców z professorów a jednego z uczniów; z tymi w rzeczach mniejszej wagi wspólnie o wszystkim stanowił: prezydował w wszelkich czynnościach i uroczystościach akademii, czuwał nad powszechnem dobrem szkoły, utrzymywał album akademii i akta posiedzeń; kierował rozkładem nauk na godziny, bywał obecnym na examinach, miewał do uczniów mowy i t. p. — Pierwszym rektorem tej akademii w r. 1595 był *Melchior Stephanides:* najwięcej uczniów zapisało się w 1608 w liczbie 118; w r. 1616 było uczniów tylko 36. — Założyciel Jan Zamojski, chodząc za młodu na Akademiję Padewską, podzielił na wzór jej uczniów swej szkoły na pięć narodów, to jest: polski, litewski, ruski, prusko-inflancki i cudzoziemski. Z każdego z tych narodów jeden uczeń wybrany losem, należał do wyboru rektora. Później ten podział ustał. Uczniowie dzielili się jeszcze na uczniów właściwej akademii, i uczniów szkół niższych, które ich do niej usposabiały. Wchodzący do akademii, musieli się zapisywać w jej album, bogatsi płacili za wpis dziesięć groszy ówczesnych, ubożsi sześć groszy, a najubożsi opłacali się modłami, za pomyślność szkoły. Wszyscy wpisani do album, musieli mieć nauczycieli prywatnych, którzy czuwali nad ich postępowaniem i powtarzali z niemi lekcyje. Co sobota powtarzali z całego tygodnia, w czwartą sobotę z całego miesiąca, a w sześć miesięcy z całego półrocza. Wszystkie święta, tudzież czas popołudniowy wigilii świąt, były

wolne od nauk. — Co rok, dnia 2 Czerwca, obchodzili uczniowie z professorami rocznicę zgonu założyciela akademii, solenném nabożeństwem i mowami. Szkoły niższe zamykano od 27 Lipca do świętego Wawrzyńca; akademiję dnia 20 Lipca na trzy tygodnie, a prócz tego były feryje kilkodniowe na Boże narodzenie i Wielka-noc. W dniu odnowienia nauk, wszyscy uczniowie obowiązani byli znajdować się na uroczystem nabożeństwie w kaplicy ś. Jana Kantego. — Za niedopełnianie obowiązków, nieposłuszeństwo władzy rektora, za życie złe i nierządne, uchybienie prawom akademii, naznaczane były kary pieniężne, więzienie, exkluzyja i kary cielesne; wszystko atoli za zdaniem radzców i wyrokiem rektora. Uczniom nie wolno było nosić szabel, chodzić do szynkowni, grywać w karty lub w kości. Wszyscy i wszędzie byli obowiązani mówić pomiędzy sobą po łacinie lub grecku.— Jak w Akademii Krakowskiej tak i w Zamojskiej były dwie *Bursy* dla ubogiej młodzieży. Pierwsza zwana *bursa indigentium* stała przy murach akademii; spaliwszy się dnia 6 Czerwca 1627 nie była więcej odnawianą; drugą uposażył Wawrzyniec *Staringel* doktór filozofii, dziekan kollegijaty zamojskiej w roku 1677 i ztąd zwana *bursa Staringeliana*. — Fundusze na wsparcie ubogiej młodzieży były bardzo szczupłe. W r. 1746 wynosiły 1600 złp. od których płacono 128 złp. procentu. — Żadnych zbiorów naukowych, prócz kilku instrumentów matematycznych, nie było; biblijoteka uboga, zasilana prywatnemi zapisami, drukarnia zasobniejsza. Kierujący nią zwali się *typografami* akademii. *Bedele* jej, używani do posług przy uroczystościach i utrzymywania porządku w gmachach, w początkach opłacani byli z dochodu *targowego*, od produktów przywożonych na targi do Zamościa: później, gdy to miasto upadło, z własnych funduszów akademija utrzymywać ich musiała. — Miała ona podobnie jak krakowska swoje *kolonije*, to jest szkoły, do których nauczycieli posyłała. Jedną z takich kolonij była *Olycka*. — Po pierwszym podziale Polski, gdy Zamość dostał się pod panowanie austryjackie, Akademija Zamojska zwiniętą została, przetrwawszy lat 190. — Na lat kilka przed jej zamknięciem (1781—84), K. Koźmian opisuje świetne jeszcze w salach akademickich uroczystości, obioru rektora, dysput i examinów uczniów. Rektor wchodził ubrany w ponsową aksamitną, z szerokiemi złotemi galonami oblamowaną togę, w złotym łańcuchu, czyli distinctorium kanonicznem i w mucecie fijoletowym z gronostajami, w birecie na głowie. Poprzedzali go wyżsi nauczyciele i kanonicy w togach czarnych kamlotowych, z karmazynowemi z kitajki wyłogami, w mucetach według godności ponsowych z galonami, lub fijoletowych aksamitnych z gronostajami; tych poprzedzali professorowie niżsi w podobnych togach, a professorowie grammatyki i infimy klerycy, w pół togach bez wyłogów, z spuszczonemi od łokciów rękawami; ten cały szereg poprzedzało dwóch bedelów w niebieskich sukiennych togach, trzymając w rękach dwa berła srebrne z koronami u wierzchu, zapewne jeszcze przez Jana Zamojskiego sprawione. Gdy wszyscy zasiedli swoje miejsca, zaczęły się oracyje w języku łacińskim. Rektor składał na stole pieczęć akademicką, insignia, rozbierał się z togi, składano ją na taborecie, i po mowach pochwalnych i dziękczynnych, przystępowano do wyboru nowego rektora, przez wota sekretne, w wielką urnę marmurową rzucane. Po przeliczeniu wotów przez najstarszych professorów i kanoników, ogłaszano nowego rektora, ten natychmiast ubierał się w togę aksamitną i odbierał insignia. Znowu nastawały mowy i powinszowania, już i szkoły występowały z oracyjami, za co parę dni rekracyi otrzymywały. Nowy rektor zwykle dawał ucztę dla członków akademii, i reprezentantów szkół, wybranych pomiędzy studentami, po jednym z każdego oddziału. — Nigdy ona, od początków swoich wznieść się i rozwinąć niemogła, a to z powo-

dów złego położenia jeograficznego: otaczały już wtenczas Zamość szkoły jezuickie w Lublinie, Lwowie i innych grodach, do których więcej garnęła się młodzież. Sam Zamojski już stracił wpływ przeważny w narodzie, jaki miał za Stefana Batorego; niecierpiany od Zygmunta III, w starości zapomniany. Przewaga Jezuitów zbyt była silną, pozbawili oni z uczniów bogatszych rodzin Akademię Krakowską, przeszkadzali i Zamojskiej w rozwoju: do czego dodać potrzeba liche uposażenie i brak w początkach professorów z głośnem imieniem. — W r. 1746 *Wojciech Laskaris,* biskup zenopolitański, infułat ołycki, zreformował Akademiję Zamojską; zaprowadził w niej ład nowy, ale dźwignąć z upadku i postawić na właściwym stopniu niepotrafił, przy funduszu rocznym złp. 7,277 dochodu. Odnowiono bursę *Staringela* na 12 ubogich uczniów. Zastał 12 professorów, lecz tylko sześć lekcyj dawanych. Chcąc zapobiedz odbieganiu katedr, postanowił aby po sześciu dopiero latach pracy gorliwej i wytrwałej na członków kollegijaty, po 12 do kanonii chełmińskiej, a po 18 do prelatur i probostw podawano. Rząd akademii dekretem reformy, do zachowania tych przepisów zobowiązał, podzielił akademiję na cztery wydziały: mimo to, katedra medycyny była tylko tytularną. — Akademija ta za wojen szwedzkich upadła, pozbawiona dawnych funduszów, nowemi nie zasilona; gnieciona przewagą, i głośną pogardą okrywana przez potężnych Jezuitów, niemogła mieć żadnego znaczenia. Imie jej tylko z zapomnienia dobywał, Stanisław z Łazów Duńczewski, wielce wziętemi na swe czasy kalendarzami. — Języków hebrajskiego i greckiego, wyższej matematyki, historyi powszechnej, prawa rzymskiego i innych ważnych przedmiotów nie wykładano wcale: te zaś których uczono, uczono niedbale, przez professorów żadnego znaczenia niemających w świecie naukowym. — W r. 1688 Matczyński wojewoda i generał ziem ruskich, założył kollegijum pijarskie w *Warężu.* Zaledwie Pijarzy zaczęli tu szkoły swoje otwierać, Akademija Zamojska, na mocy swego przywileju, iż nie wolno nikomu w odległości dwunastu mil od Zamościa szkół zakładać, zaniosła solenną protestacyję na sejmik bełzki, przeciw otwarciu szkół w *Warężu.* Ale szlachta województwa bełzkiego, oceniając lepiej, i mały jej użytek, i wielkie korzyści nowego zakładu, nietylko tej protestacyi nie przyjęła, ale przeciwnie, uchwaliła podziękowanie Matczyńskiemu za gorliwość jego prawdziwie obywatelską, o dobro narodu w rozkrzewianiu nauk, i poleciła posłom swoim na sejm, aby zatwierdzenie tych szkół wyjednali.—(Obszerny opis tej akademii w dziełach: Józef Łukaszewicz, *Historyja Szkół,* 1851 r. tom 1, 2 i 3. — Sołtykowicz, *O stanie akademii krakowskiej.* (1810 r.). — Staszic. — F. Bentkowski. — M. Wiszniewski.— W. A. Maciejowski: *Piśmiennictwo.* Koźmian Kajetan: *Pamiętniki*). — O funduszach tej akademii powiemy przy szkole Szczebrzeszyńskiej. *K. Wl. W.*

Akademija Duchowna Rzymsko-Katolicka w Wilnie, (ob. *Akademija Duchowna Rzymsko-Katolicka w Petersburgu).*

Akademija Duchowna Rzymsko-Katolicka w Petersburgu, w swoich zasadach, prawach i całej organizacyi, jest dalszém tylko istnieniem takiejże Akademii Wileńskiej, do stolicy Cesarstwa w roku 1842 przeniesionej. Wileńska zaś Duchowna Rzymsko-Katolicka Akademija, ulegająca w kolei czasów kilku istotnym zmianom i urządzeniom nowym, sięga początkiem swoim roku 1578, w którym biskup wileński Waleryjan Szuszkowski Protasewicz (1556—1579), założywszy wprzód r. 1570 tak zwane *Gimnazyjum,* i oddawszy je sprowadzonym przez siebie na ten cel Jezuitom, węgielny kamień Akademii w Wilnie położył. Król Stefan Batory przywilejem (z dnia 1 Kwietnia 1579 r.) nadał jej prawa, jakie miały podówczas inne uniwersytety i akademije Europy, z wyjątkiem uczenia medycy-

ny i prawa; porównał we wszystkiém z Akademiją Krakowską, wkładając rząd akademii głównie na rektora, a w rzeczach większej wagi na jej kanclerza, którym chciał mieć biskupa wileńskiego i jego następców, a także na opiekuna, którym był biskup żmudzki i jego następcy. Grzegorz XIII papież, bullą z dnia 3 Listopada tegoż 1579 roku, (poczynającą się od słów: „*Dum attenta considerationis indagine).*“ Akademiję Wileńską z temiż przywilejami kanonicznie zatwierdził, z obowiązkiem uczenia w niej teologii i przygotowawczych do tej nauki umiejętności, jako to: sztuk wyzwolonych i filozofii: a także zachowania zwyczajów i ustaw służących wszystkim natenczas katolickim uniwersytetom. W ten sposób założona Akademija Wileńska, stała się w Litwie, jak w Koronie Krakowska, matką szkół wszystkich i ogniskiem oświaty. Zatwierdził ją potém jeszcze król Stefan, na sejmie warszawskim (dnia 13 Lutego r. 1585). Pierwszym rektorem jej był książę kaznodziejów polskich Piotr Skarga (od 1580—1584 roku). Professorat składali najznakomitsi mężowie z rodaków lub sprowadzeni z Włoch, Hiszpanii i Francyi, jak XX. Jakób Wujek, sławny tłómacz Biblii polskiej, autor dwóch Postylli i wielu ksiąg innych, Stanisław Grodzicki, zwany apostołem Litwy, z nauki głośny w Europie, Marcin Laterna, Justus Rabus, Marcin Smiglecki, Symon Gas, Jerzy Tyszkiewicz, Kasper Sawicki, Hieronim Stefanowski i wielu innych. Gdy w r. 1582 kardynał Jerzy Radziwiłł, biskup wileński (1580—1592), założył osobne seminaryjum dla księży dyjecezyi wileńskiej, cały kierunek tej nowej szkoły oddał XX. Jezuitom przy Akademii Wileńskiej, w której też młodzież seminaryjska odtąd się głównie kształciła. Z katalogów jezuickich prowincyi litewskiej widzimy, że akademiję ciągle składały trzy wydziały: teologii, prawa kanonicznego i filozofii; w których uczono: teologii scholastycznej i kontrowersyjnej; teologii moralnej i rozwiązania przypadków sumienia; prawa kanonicznego, logiki, metafizyki, etyki, retoryki, fizyki, matematyki i języków biblijnych. Każdy wydział miał swego dziekana i poddziekana, a kurs teologii był czteroletnim. Tym sposobem Akademija Wileńska, wykształcając młode pokolenia litewskie, kierowała lub bezpośrednio wpływała na ukształcenie przyszłych w kraju kapłanów, aż do skasowania zakonu Jezuitów, przez *Breve* Klemensa XIV w 1773; roku a nawet i dalej, bo aż do roku 1803, z pewném jednak w niektórych względach ograniczeniem: gdyż seminaryjum dyjecezalne, jeszcze przed zniesieniem zakonu oddane było zgromadzeniu XX. świętego Wincentego à Paulo. W tym zaś 1803 roku, skutkiem *Ukazu* Cesarza Alexandra I (z dnia 18 Lipca tegoż 1803 r.) powstaje w nowym kształcie, w rodzaju wydziału teologicznego przy cesarsko-wileńskim uniwersytecie, tak zwane: *Główne Seminaryjum dla księży rzymsko-katolickiego wyznania, mohilewskiej, wileńskiej, łuckiej, żmudzkiej, kamieniecko-podolskiej i mińskiej dyjecezyj; także dla księży rzymsko-unickiego wyznania: połockiej, brzesko-litewskiej i łuckiej dyjecezyj.* Na utrzymanie głównego seminaryjum tymże *Ukazem* przeznaczono rocznie po 15,000 rs. z kapitałów i nieruchomych funduszów klasztornych, z wyjątkiem funduszów XX. Jezuitów, Pijarów, Missyjonarzy ś. Wincentego, Braci Miłosierdzia ś. Jana, jako też PP. Wizytek, Siostr Miłosierdzia i tych klasztorów męzkich, którym się powierzało utrzymanie gimnazyjów lub szkół powiatowych, (Ukazu § 2). W moc tej monarszej woli, pod prezydencyją rektora uniwersytetu, którym był wówczas X. Hieronim Strojnowski, nominat biskup łucki (zmarły 1815 roku), złożony komitet z trzech professorów wydziału teologicznego, z dwóch członków katedralnej kapituły wileńskiej i jednego prałata unickiego, napisał dla seminaryjum *Ustawy*, które w r. 1806 dnia 6 Października Cesarz Alexander I zatwierdził. Wszystkie seminaryja katolickie w cesarstwie

urządzone być miały na wzór tego głównego, którego uczniom, licząc od roku 1813, służył przywilej na wszystkie wyższe w hierarchii duchowieństwa, rzymsko-katolickie posady, od kaznodziejów przy katedrach i przy kościołach miastowych, aż do biskupiej (§ 9). Seminaryjum główne zostawało pod rządem udzielnej rady, która pod prezydencyją rektora uniwersytetu wileńskiego, miała sześciu członków: trzech professorów nauk teologicznych w uniwersytecie, dwóch członków katedralnej kapituły, i jednego prałata unickiego. Zarząd zaś wewnętrzny głównego seminaryjum powierzony był regensowi, wybieralnemu na każde trzy lata, mającemu do pomocy kapelana, z obowiązkiem przewodniczenia młodzieży w ćwiczeniach religijnych i ascetycznych, a razem uczenia obrzędów i ceremonij kościelnych; nakoniec dwóch prefektów, obowiązanych czuwać nad postępowaniem kleryków. Kollegijum duchownemu rzymsko-katolickiemu w Petersburgu, nadana była władza corocznego zwiedzania tej głównej szkoły kapłańskiej, przez jednego z swych członków, i ścisłego wglądania w kierunek moralny i naukowy, by weń nie wkradły się jakie nadużycia przeciwko wierze i powołaniu kapłańskiego stanu. Liczba młodzieży duchownej utrzymywanej kosztem seminaryjum, nie miała być niższą od pięćdziesięciu. Kurs nauk był czteroletni. Uczono zaś głównie: Pisma świętego, teologii dogmatycznej i moralnej, historyi i prawa kościelnego, literatury łacińskiej i polskiej, historyi naturalnej, botaniki, fizyki, rolnictwa, hygijeny, logiki i języka greckiego. Nauka zaś prawa przyrodzonego i prawa narodów, ekonomii politycznej, języka hebrajskiego, mechaniki, chemii, wyższej matematyki, architektury, rysunków i t. p., oraz języków: rossyjskiego, francuzkiego i niemieckiego, zależały i od ochoty samych uczących się, i od szczególnych rozporządzeń rady seminaryjskiej (ustawy r. 111). Po zniesieniu Uniwersytetu Wileńskiego (ob.) w 1832 r., Cesarz Mikołaj I, *Ukazem* z d. 1 Lipca 1833 r., z istniejącego dotąd *Seminaryjum głównego*, utworzył osobną w *Wilnie wyższą rzymsko-katolicką szkołę teologii, pod nazwaniem: Rzymsko-Katolickiej Duchownej Akademii,* wcielając *do niej oddzielnie istniejące wileńskie dyjecezalne* seminaryjum, i nowo-zakładający się wówczas oddział przeznaczony do kształcenia kleryków wyznania ormiańsko-katolickiego, *(Ukazu* § 1, 2, 3). Na utrzymanie akademii i złączonego z nią seminaryjum dyjecezyi wileńskiej, przeznaczono stały dochód roczny (25,558 ½ rub. sr.). Szkoła ta głównie miała na celu kształcić kapłanów, usposobionych do zajmowania wyższych obowiązków hierarchii rzymsko-katolickiej w Rossyi (Ustawy § 1). Kosztem swoim utrzymywała akademija 40 kleryków (§ 4); liczba ta jednak nie ograniczała rządu akademickiego w przyjmowaniu kleryków, utrzymujących się własnym kosztem (§ 5). Rząd akademii składali: rektor wybieralny z pośród sufraganów albo prałatów wysoką nauką zalecanych (§ 1), inspektor i ekonom duchowni, i dwaj ze świeckich professorów akademii; miała także własną pieczęć i kancellaryję; każdej Soboty odbywała swe posiedzenia i rozwiązywała układy i interessa większością głosów. Kursa nauk akademii trwały trzy lata, a w oddziale ormiańsko-katolickim lat trzy albo cztery. Wszystkie nauki wykładane były w językach: łacińskim albo rossyjskim, nauka zaś opowiadania słowa Bożego w polskim (dla Ormian do nauk obrzędów i kaznodziejstwa, miał być osobny nauczyciel duchowny tegoż obrządku). Katedry były w akademii: Pisma świętego, archeologii biblijnej i hermeneutyki, teologii dogmatycznej, praktycznej i pasterskiej, logiki i filozofii moralnej, historyi kościelnej i prawa kanonicznego; homiletyki teoretycznej i praktycznej, literatury łacińskiej, greckiej i rossyjskiej, historyi powszechnej, a osobliwie rossyjskiej; języków: hebrajskiego, francuzkiego i niemieckiego; a także professor homiletyki wykładał kurs wyższej literatury

polskiej i jej historyję, ogólną zaś teoryję literatury, professor rossyjskiej literatury (§ 40). Uczono też obrzędów, ceremonij i kościelnego śpiewu. W ostatnim zaś roku kursu naukowego, wykładano główne zasady hygijeny. Stałych professorów akademii było siedmiu; oraz czterech adjunktów i trzech lektorów (nauczycieli) języków obcych; prócz tych jeszcze, kapelan i razem spowiednik, sekretarz świecki z dwóma pomocnikami, biblijotekarz duchowny, świecki pomocnik ekonoma i lekarz, dopełniali składu akademii. Akademija miała prawo udzielania stopni uczonych: studenta, kandydata, magistra i doktora teologii; a jej wychowańcy posiadali przywilej otrzymywania wyższych posad w hierarchii kościelnej: od assesorów konsystorza i kaznodziejów katedralnych, aż do prałatów i biskupów (§ 83). Zwierzchnictwo bezpośrednie nad akademiją miało Kollegijum duchowne rzymsko-katolickie. Rządzący dyjecezyją wileńską, w charakterze opiekuna i miejscowego praw kościelnych stróża, prezydował na examinach i nadzwyczajnych konferencyjach akademickich (§ 95). Akademija Duchowna w Wilnie, otwartą została uroczyście dnia 11 Lutego 1834 r., chociaż lekcyje zaczęły się w niej pierwszych dni Października 1833 roku. Pierwszym jej rektorem był X. Aloizy Osiński, infułat kollegijaty ołyckiej, mąż w literaturze zasłużony. W całym składzie i organizacyi, wyjąwszy oddział ormiańsko-katolicki, który nie istnieje, i seminaryjum dyjecezalne, które zostało na miejscu; Akademija Wileńska przeniesiona do Petersburga, dotąd tam istnieje, posiadając te same prawa i przywileje, które Cesarz Mikołaj I *Ukazem* z dnia 24 Października 1844 r. dalej rozciągnął, i nanowo potwierdził; a przez konkordat ze Stolicą Apostolską w roku 1847 dnia 22 Lipca (3 Sierpnia) zawarty, byt akademii w Stolicy państwa i jej charakter pierwotny zapewnił i zabezpieczył. *X. A. L–cki,*

Akademija Duchowna Rzymsko-Katolicka w Warszawie. Najwyższém postanowieniem Cesarza i króla Mikołaja I, z d. 16 Października r. 1836, w miejsce Seminaryjum głównego w Warszawie, (po zamknięciu wydziału teologicznego przy b. Uniwersytecie Alexandrowskim) ustanowioną została w Warszawie Akademija Duchowna Rzymsko-Katolicka. Na jej utrzymanie, wyznaczony oprócz funduszu artykułem 25 postanowienia z dnia $^{11}/_{23}$ Listopada 1824 r. Cesarza Alexandra I, na utrzymanie seminaryjum głównego w Warszawie w summie zł. pol. 103,800 wyznaczonego, dodatek z funduszów suppressyjnych w ilości zł. pol. 62,800. Podług zatwierdzonej przez N. Pana Ustawy, w Akademii Duchownej utrzymuje się na koszcie rządowym uczniów 40. Przyjmują się do niej klerycy celujący we względzie moralnym i naukowym, którzy w seminaryjach dyjecezalnych do słuchania nauk w akademii duchownej należyte usposobienie otrzymali Oprócz uczniów funduszowych, wolno na przedstawienie biskupów przyjmować do akademii kleryków na koszt prywatny, nie innych jednak, jak usposobionych w seminaryjach dyjecezalnych i nieinaczej, jak z pomieszczeniem ich w zakładzie i zobowiązaniem poddania się wszystkim tegoż zakładu urządzeniom. Bez obowiązku mieszkania w zakładzie, mogą uczęszczać na nauki do akademii tylko klerycy zgromadzeń zakonnych; lecz i ci, nim pozwolenie do uczęszczania otrzymają, i w poczet uczniów zapisani zostaną, winni są poprzednio udowodnić potrzebne do słuchania kursów kwalifikacyje, złożyć zaręczenie od jednego z przełożonych klasztorów, w których mają mieszkanie, iż zawsze pod przyzwoitym dozorem zostawać i ściśle stosować się do urządzeń akademii będą. Do składu akademii należą: rektor, wice-rektor czyli inspektor, siedmiu professorów do nauk teologicznych, pięciu do nauk pomocniczych, dwóch lektorów i prowizor. Ma także akademija w pomoc wice-rektorowi ojca duchownego czyli spowiednika, którego zwierzchność akademii mianuje. Stér akademii, pod nadzorem Dyrektora Głównego prezy-

dującego w Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, porucza się Zwierzchności akademickiej, zostającej pod przewodnictwem arcybiskupa. Zwierzchność akademii składa się z arcybiskupa warszawskiego, jako prezesa lub w czasie osierocenia stolicy arcybiskupiej z administratora archidyecezyi, z dwóch członków duchownych z kapituły metropolitalnej warszawskiej, przez arcybiskupa wybranych, z assessorów duchownych przy Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Nadto zasiada w zwierzchności akademickiej członek świecki z ramienia rządu. Do wewnętrznego kierunku, tak naukowego i obyczajowego, jako i gospodarczego w akademii, tudzież utrzymywania jej stosunków z zwierzchnością akademii, a przez nią z biskupami dyjecezalnemi i władzami krajowemi, ustanowioną jest Rada wewnętrzna akademii, którą składają: rektor w niej prezydujący, wice-rektor i trzech wybranych professorów nauk teologicznych zwanych professorami radnymi, za co są osobno płatni. Na urząd rektora wybiera się kapłan posiadający stopień naukowy w teologii, a przynajmniej gruntowną wiadomość nauk teologicznych, należycie udowodnioną; nadewszystko zaś pełen ducha pobożności i gorliwości w pełnieniu swych obowiązków, słowem mąż, którego umysł i charakter duszy połącza w sobie, ile można, moralne i naukowe przymioty temu trudnemu powołaniu odpowiadające. W razie zawakowania posady rektora, zwierzchność akademii wzywa wszystkich biskupów dyjecezalnych, ażeby każdy z swej strony podał jednego kandydata z kapłanów swej dyjecezyi, z załączeniem niewątpliwych dowodów jego kwalifikacyi. Zwierzchność akademii z całkowitej liczby proponowanych sobie kapłanów z dyjecezyj, jako też z grona duchownych professorów nauk teologicznych w akademii warszawskiej, wybiera dwóch kandydatów, których celującemi nad innych kwalifikacyją osądziła, i przez Dyrektora głównego, prezydującego w Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, do wyboru i Najwyższego zatwierdzenia przedstawia. Na wice-rektora, wybiera zwierzchność akademii kapłana, posiadającego w stopniu znamienitym przymioty, kierunkowi obyczajowemu duchownej młodzieży odpowiadające, a Dyrektor główny prezydujący w Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych potwierdza. W czasie chwilowej nieobecności rektora zastępuje go wice-rektor, na czas dłuższy zwierzchność akademii wybiera zastępcę i przedstawia Dyrektorowi głównemu prezydującemu w Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Trzech innych członków rady wybiera zwierzchność akademii, a dyrektor główny zatwierdza. Prowizora mianuje rada z osób duchownych lub cywilnych, a potwierdza zwierzchność akademii. Należy on do obrad rady tylko w przedmiotach tyczących się zarządu gospodarczego, i to z głosem doradczym. Akademija ma własną pieczęć i kancellaryję do prowadzenia swoich czynności, złożoną z sekretarza i potrzebnej liczby kancelistów. Wszystkie czynności rady akademii odbywają się w języku polskim; same tylko dyplomata na stopnie uczone pisane są w języku łacińskim. Rada miewa zwyczajne posiedzenia raz w tydzień; stosownie do potrzeby, rektor może zwoływać posiedzenia nadzwyczajne. Professorowie literatury łacińskiej i greckiej, literatury rossyjskiej i lektorowie języków francuzkiego i niemieckiego wybranymi być mogą z osób świeckich. Professorowie zaś innych przedmiotów wybierają się z duchownych. Alumni opuszczający instytut z własnej woli, obowiązani są zwrócić koszta na ich utrzymanie wyłożone. Po ukończeniu przepisanego kursu w akademii alumni, powracają do tychże dyjecezyj, z których przybyli i pełnią obowiązki, jakie im stosownie do przepisów istniejących, władze dyjecezalne wskażą, jeżeli dla nadzwyczajnej jakiej potrzeby, zwierzchność akademii, za porozumieniem się z biskupem dyjecezalnym, nie wskaże im innego przeznaczenia. Alumn, po ukończeniu kursu nauk

i dostąpieniu stopnia studenta, stosownie do żądania biskupa właściwej dyjecezyi może pozostać w akademii na koszcie rządowym, przez rok piąty, dla uzupełnienia wiadomości w szczególnym jakowym oddziale naukowym. Wszystkie nauki teologiczne, prócz teologii pastoralnej i homiletyki, oraz historyi powszechnej i nauk przyrodzonych, wykładają się w języku łacińskim. W akademii znajdują się następujące katedry: 1. Hermeneutyki, archeologii biblijnej, introdukcyi do ksiąg starego testamentu i języka hebrajskiego. 2. Hermeneutyki, introdukcyi do ksiąg starego testamentu i języka greckiego. 3. Wykładu Pisma świętego czyli exegetyki. 4. Teologii dogmatycznej. 5. Teologii moralnej i pastoralnej. 6. Prawa kościelnego. 7. Historyi starego i nowego testamentu, łącznie z rysem historyi powszechnej i historyi kościelnej. 8. Patrologii, tudzież teoretycznej i praktycznej homiletyki, której professor daje razem kurs wyższej literatury polskiej i jej historyję, o ile się to stosuje do wymowy kaznodziejskiej. 9. Filozofii i jej historyi. 10. Literatury łacińskiej i greckiej. 11. Języka i literatury rossyjskiej. 12. Nauk przyrodzonych i astronomii popularnej. 13. Medycyny popularnej. Nadto, dawane są lekcyje języków francuzkiego i niemieckiego. Zwierzchność akademii czuwa, ażeby uczniowie w nauce kantu i obrządkach kościelnych byli ciągle ćwiczeni. Co miesiąc odbywają się ćwiczenia ustne i na piśmie; examina zaś są szczegółowe półroczne, ogólne roczne i cało-kursowe. Czas od 15 Lipca do 15 Września naznacza się na zwyczajne wakacyje. Pod głównym nadzorem rektora zostaje biblijoteka; zarządza nią biblijotekarz, którego rada akademii wybiera z osób do akademii należących, a zwierzchność potwierdza. Warszawska Akademija Duchowna ma prawo nadawać stopnie naukowe: studenta, kandydata, magistra i doktora teologii i prawa kościelnego. O stopień doktora nie wolno prędzej starać się jak we dwa lata po otrzymaniu stopnia magistra. Dla słuchania ścisłych examinów i roztrząsania rozpraw, ustanawia się w akademii konferencyja ze wszystkich professorów złożona, pod prezydencyją arcybiskupa lub delegowanej przezeń osoby. W examinie osób duchownych nienależących do akademii, wiekiem i zasługami poważnych, poprzestawać można na przedmiotach głównych nauk teologicznych i prawa kanonicznego. Wychodzący z akademii ze stopniami naukowemi, mają pierwszeństwo w konkurencyi do wyższych obowiązków, i godności duchownych, oraz beneficyjów, przed tymi którzy w akademii nie byli, ani równych stopni naukowych dostąpili. W roku 1858 było w Akademii Duchownej alumnów 39, zakonników 18.—Podług etatu rektor akademii pobiera płacy zł. pol. 8000; wicerektor 4000; professorowie nauk teologicznych i filozofii po 6000; professorowie literatury łacińskiej i rossyjskiej po 3000; lektorowie języków francuzkiego i niemieckiego po 1200 i t. d. Pierwszym rektorem był X. Wiktor Ossoliński; po jego śmierci X. Bonawentura Butkiewicz. Rektor akademii jest członkiem honorowym Rady Wychowania Publicznego. *L. R.*

Akademija Cesarska Medyczno-Chirurgiczna Wileńska. Z wydziału lekarskiego Uniwersytetu Wileńskiego zamkniętego, (ob.) w d. 1 Maja 1832 r. otworzona została akademija medyczno-chirurgiczna, na mocy ukazu cesarza Mikołaja I, w d. 31 Sierpnia 1832; zależała ona od ministeryjum spraw wewnętrznych i przeznaczeniem jej było kształcić młodzież w sztuce lekarskiej właściwej, farmacyi i weterynaryi. Akademija w ogólnem stopniowaniu władz, liczyła się na równi z uniwersytetami rossyjskiemi; miała prawo udzielać stopnie naukowe: doktora medycyny i chirurgii, doktora medycyny, medyko-chirurga, lekarza, inspektora lekarskiego, akuszera, starszego weterynarza, weterynarza młodszego, pomocnika weterynaryi, aptekarza, prowizora, pomocnika aptekarskiego, okulisty, dentysty i akuszerki. Akademija miała prawo przybierać członków honorowych

i korrespondentów, tudzież prawo sądu nad wszystkiemi podwładnemi jej osobami; sprawy prawne pomiędzy jej członkami i osobami podwładnemi, a innemi osobami toczyły się w konferencyi akademii, a apellacyja od wyroków szła do Senatu Rządzącego. W sprawach kryminalnych pierwiastkowe, śledztwo prowadzone było w akademii, a następnie z opiniją odstępowane właściwemu sądowi. Akademija miała własną cenzurę dla pism przez członków wydawanych, tudzież rozpraw na stopnie naukowe; przyczém trzymać się była winna ogólnych przepisów cenzuralnych. Akademija równie jak jej rzeczywiści członkowie mieli prawo sprowadzania wszelkich pomocy naukowych, dzieł i pism bez upoważnienia cenzury i opłaty cła. Korrespondencyje akademii i jej przesyłki nie przenoszące 40 funtów wagi, wolne były od opłaty pocztowej, jej domy i zabudowania od kwaterunków i opłat miejskich. W sprawach swoich akademija wolna była od użycia papieru stemplowego i opłat skarbowych. Majątek po członku akademii zmarłym bez testamentu, przechodził na własność akademii, jeżeli po upływie roku i sześciu miesięcy, od daty ogłoszenia w gazetach o otwartym spadku, nikt się nie zgłosił, do niego prawo mający. Akademija składała się z: 1) prezydenta, 2) uczących: akademików, professorów zwyczajnych i nadzwyczajnych i adjunktów; 3) z inspektora studentów i czterech jego pomocników; 4) z radcy zarządu, sekretarzy i urzędników, pełniących różne przy akademii obowiązki; 5) z uczących się rozmaitych części nauk lekarskich. Konferencyja, będąca władzą wyższą akademii, składała się: z prezydenta, akademików i professorów zwyczajnych; professorowie nadzwyczajni i Adjunkci mieli do niej wstęp jako zastępcy członków zwyczajnych, lub wezwani w razie potrzeby. Kancellaryją konferencyi kierował sekretarz naukowy, wybierany z liczby professorów zwyczajnych. Zarząd akademii, do którego należało czuwanie nad porządkiem i sprawami gospodarczemi, składali: prezydent, trzech członków, t. j.: inspektor, radca zarządu, jeden z professorów i sekretarz. Prezydenta na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych zatwierdzał Monarcha, professorów wybierała konferencyja a zatwierdzał minister. Professor zwyczajny po wysłużeniu lat 10, miał prawo zostać akademikiem, na który to stopień był zatwierdzanym przez Cesarza. Kurs nauk dla uczących się medycyny trwał lat 5, weterynaryi klassy pierwszej 4, klassy drugiej 3, farmaceutyki i położnictwa 3. Kurs nauk zaczynał się 1 Września a kończył 1 Lipca następnego roku. Na studentów medycyny i weterynaryi klassy pierwszej przyjmowaną była młodzież po ukończeniu kursu nauk gimnazyjalnego, przychodzący z prywatnej edukacyi podlegali examinowi; na studentów farmacyi przed innemi mieli pierwszeństwo ci, którzy odbyli praktykę trzechletnią w aptekach, ukończyli szkołę powiatową i posiadali znajomość języka rossyjskiego i łacińskiego; od uczniów weterynaryi klassy drugiej wymagany był dowód, że umieją dobrze czytać i pisać po rossyjsku i cztery działania arytmetyki. Uczący się w akademii dzielili się na: studentów medycyny, studentów farmacyi i uczniów weterynaryi, wszyscy mieli jednakową odzież. Prócz tego uczący się dzielili się na: skarbowych studentów medycyny (których było 200) i uczniów weterynaryi (których było 30); ci mieli wszystkie potrzeby kosztem skarbu zaspokojone, a po ukończeniu kursu nauk winni byli odsługiwać rządowi lat sześć, na co składali przy wejściu do akademii przysięgę i zobowiązanie piśmienne; stypendystów, którzy otrzymywali z decyzyi konferencyi wsparcie, nie przenoszące połowy summy przeznaczonej na utrzymanie ucznia skarbowego, które to wsparcie udzielało się z oszczędności pozostałych od summ przeznaczonych na studentów skarbowych; ci po ukończeniu kursu nauk względnie na czas przez który pobierali stypendyja, obowiązani byli odsłużyć rządowi lat dwa lub trzy; pensyjonarzy, którzy żadnego na przyszłość względem rządu

nie zasięgali zobowiązania, lecz za opłatą przez zarząd akademii oznaczoną, a wnoszoną z góry w ratach półrocznych, mieli wszelkie potrzeby przy akademii zaspokajane. Oprócz studentów i uczniów byli jeszcze wolni słuchacze, którzy korzystali z kursów i wszelkich pomocy naukowych, za co wnosili opłatę po 25 rubli assyg. (10 rs.) rocznie, otrzymywali od akademii świadectwa na mieszkanie w mieście, lecz zostawali pod władzą policyi miejskiej. Wszystkie nauki w akademii wykładane były w języku rossyjskim lub łacińskim, w nauczaniu sztuki położniczej, farmacyi i weterynaryi rzędu drugiego, mógł być używany język polski, za zdaniem konferencyi i zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych. Na utrzymanie akademii wileńskiej, przeznaczone było rocznie rsr. 101,542. Pomoce naukowe w akademii wileńskiej były następujące: Biblijoteka, utworzona z części książek pozostałych po byłym uniwersytecie, składała się z 16,000 tomów. Gabinet mineralogiczny, składający się z oddziału geognostycznego, zawierającego minerały i skały zebrane w zachodnich gubernijach cesarstwa, liczącego 1,283 przedmiotów, i oryktognostycznego, liczącego 16,541 sztuk minerałów, pomiędzy którcmi wiele pięknych i rzadkich okazów; gabinetowi temu za podstawę posłużył zbiór professora Symonowicza. Gabinet anatomii ludzkiej, podzielony na zbiór anatomiczno-fizyjologiczny i anatomiczno-patologiczny, w roku 1822 obejmował 682 przedmiotów; w roku zaś 1833 liczył 2170 wybornie wykonanych preparatów; wzrost swój winien ten gabinet niezmordowanej pracy i poświęcenia professora Bielkiewicza. Gabinet zoologiczny, początkowo założony przez Forstera, utrzymywany później przez Giliberta i Szpitznagla, znakomity wzrost swój winien darom hr. Walickiego i staraniom X. S. B. Jundziłła. Około r. 1822 odnowiony, uporządkowany i powiększony został zbiorem ptaków przez professora Bojanusa i prosektora Laupmanna, ostatecznie ułożony i odnowiony przez konserwatora Brunnera i weterynarza Szusterusa liczył około 20,000 przedmiotów. Gabinet zootomiczny, czyli anatomii porównawczej założony r. 1806 przez Bojanusa przy pomocy Laupmanna, zawierał wiele ciekawych i dokładnie wykonanych preparatów, pomiędzy którcmi na szczególną uwagę zasługują: rozbiory żółwia pospolitego, wykonane przez Bojanusa, autora znakomitego dzieła: *Anatomia Testudinis europaeae* (Wilno 1819—22), które dotąd służy za wzór dla prac tego rodzaju. Zbiór ten znacznie pomnożony został staraniem professora Eichwalda. Gabinet weterynaryi założony zrazu razem z zootomicznym przez Bojanusa i Laupmanna, następnie odłączony, składał się z około 1100 preparatów, znacznie powiększony został przez professora Adamowicza zbiorem szczęk z zębami zwierząt domowych, służących do obznajomienia się z poznawaniem ich wieku, a licząc do niego zbiór podków, służących do kucia koni według rozmaitych metod w różnych przypadkach chorobliwych, i t. d. liczył około 1600 przedmiotów. Gabinet fizyczny składał się z 416 narzędzi i machin; założony został przez X. Józefa Mickiewicza, professora w szkole głównej litewskiej, który kosztem funduszu edukacyjnego sprowadził z Londynu narzędzi sztuk 83. Od r. 1806 do 1814 zostawał pod zarządem professora Stefanana Stubielewicza, który go znacznie pomnożył, lecz największy wzrost swój winien gabinet fizyczny professorowi Feliksowi Drzewińskiemu. Gabinet opatrzony był biblijoteką przechowywaną w szafie machoniowej, bogato bronzem zdobnej, która przedtem należała do króla Stanisława Augusta i którą ofiarował uniwersytetowi hr. Walicki. Gabinet i laboratoryjum chemiczne winny swój początek i wzrost Jędrzejowi Śniadeckiemu, a następnie professorowi Fonbergowi; przy tym zakładzie znajdowała się wygodna sala na wykład chemii, urządzona według planu Śniadeckiego przez budowniczego Szulca, na miejscu dawnego zboru ewangelicko-reformowanego, zburzonego za króla Włady-

sława IV. Ogród botaniczny założony przez X. Stanisława Jundziłła, wysłużonego professora uniwersytetu wileńskiego, w okolicy miasta zwanej Sorokiszki nad Wilenką, w r. 1824 obejmował przeszło 7000 gatunków roślin; w r. 1831 przez zajęcie na twierdzę części gruntów ogród został uszczuplony. Ostatecznie dyrekcyja ogrodu należała do lekarza Górskiego, który zajęciem gruntu pod górą ogród rozszerzył; obecnie stracił on swoje przeznaczenie i należy do generał-gubernatorów. Akademija wileńska d. 30 Grudnia 1841 r. została zamknięta, a wszystkie jej zbiory przeszły na własność cesarskiego uniwersytetu ś. Włodzimierza w Kijowie. Jedynym prezydentem Akademii był doktor Tomasz Kuczkowski rzeczywisty radca stanu, b. jenerał sztabs-doktor wojsk cesarsko-rossyjskich w Królestwie Polskiem.

Akademija Cesarsko-Królewska Medyko-chirurgiczna w Warszawie. W skutku ukazu Najjaśniejszego Pana z d. 4 Czerwca 1857, otwarta w d. 1 Października t. r. pod kierunkiem komitetu czasowowo zarządzającego, któremu przewodniczył inspektor główny służby zdrowia, rzeczywisty radca stanu Kochański, z d. zaś 11 Stycznia 1858 r. przeszła pod stały kierunek prezydenta, radcy stanu Cycuryna, b. professora Kliniki terapeutycznej w uniwersytecie ś. Włodzimierza w Kijowie. Celem Akademii jest kształcenie młodzieży, poświęcającej się zawodowi lekarskiemu lub farmaceutycznemu. Akademija zostaje pod wspólnym nadzorem Namiestnika Królestwa i Ministra oświecenia, a zarządem Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, bezpośrednim zaś jej zwierzchnikiem jest prezydent. Akademii służy prawo udzielania następujących stopni: 1) *lekarskich:* a) *naukowo-praktycznych:* lekarza, doktora medycyny, doktora medycyny i chirurgii; b) *naukowo-służbowych:* lekarza powiatu, lekarza miejskiego, akuszera miejskiego i akuszera członka urzędu lekarskiego, inspektora urzędu lekarskiego; c) *specyjalno-praktycznych:* dentysty i akuszerki; 2) *farmaceutycznych:* pomocnika aptekarskiego, prowizora i magistra farmacyi (aptekarza). Dla współudziału w pracach naukowych, akademii służy prawo przybierania członków honorowych i korrespondentów, którzy będą zatwierdzani przez ministra oświecenia, po zniesieniu się jego z Namiestnikiem Królestwa. Akademija ma własną cenzurę, dla dzieł wydawanych przez nią i rzeczywistych jej członków w przedmiocie nauk lekarskich, lub z niemi ścisły związek mających, jako też rozpraw i spostrzeżeń, składanych w celu otrzymania stopni naukowych, z zastosowaniem się do przepisów o cenzurze obowiązujących w Królestwie Polskiem. Książki i inne pomoce naukowe sprowadzane przez akademiję z zagranicy, nie ulegają opłacie celnej; jak również wolną jest od opłaty portoryi w Królestwie i Cesarstwie od korrespondencyj i przesyłek, podobnie jak wszelkie władze rządowe. Akademiję składają: 1) prezydent, 2) akademicy i professorowie zwyczajni, 3) professorowie nadzwyczajni i adjunkci, 4) prosektorowie i preparatorowie, 5) inspektor i podinspektorowie, 6) sekretarz zarządu i urzędnicy kancellaryi, 7) studenci. Kierunek akademii pod względem naukowym należy do konferencyi, interessa gospodarcze i porządek wewnętrzny należy do zarządu. Konferencyję pod przewodnictwem prezydenta, składają akademicy i professorowie zwyczajni; professorowie zaś nadzwyczajni i adjunkci wchodzić mogą do konferencyi jako zastępcy professorów zwyczajnych, albo na skutek szczególnego wezwania. Członkowie honorowi akademii uczestniczą w pracach konferencyi w przedmiotach naukowo-lekarskich, w innych zaś razach mogą być obecnemi na skutek szczególnego wezwania prezydenta. Konferencyja ma sekretarza naukowego wybranego z professorów zwyczajnych, do niej należy wybór i przedstawianie do nominacyi: professorów zwyczajnych, nadzwyczajnych, adjunktów, prosektorów, i preparatorów, sekretarza

naukowego, przedstawianie do godności akademików, przyjmowanie chcących pobierać nauki i rozpoznawanie świadectw szkolnych przez nich składanych, odbywanie examinów i przyznawanie przejść z jednego kursu na drugi, odbywanie examinów na stopnie naukowe, roztrząsanie sprawozdań i mów, roztrząsanie dzieł i rozpraw, układanie instrukcyj dla wszystkich części zarządu akademii; ona podaje środki udoskonalenia sposobu nauczania w akademii, i czyni wnioski o wszystkich projektach pod względem urządzenia, tudzież zmian w ustawie i etacie, które doświadczenie okaże potrzebnemi; do konferencyi należy główny zarząd gabinetami i innemi zakładami akademii, rozpoznawanie przedstawień zarządu i sprawozdań rachunków z końcem każdego roku: wydawanie rozporządzeń co do użycia funduszu pomocniczego akademii na potrzeby nadetatowe, jako to: biblijotekę, gabinety i inne wydatki; do niej wreszcie należy przedstawianie do uwolnienia od obowiązku osób nauczających w akademii. Zarząd akademii składają: prezydent, jako przewodniczący, jeden z professorów zwyczajnych i inspektor akademii, przy zarządzie jest sekretarz. Do zarządu należy: utrzymanie w porządku zabudowań akademii i przedsiębranie potrzebnych reparacyj, nadzór nad całością gabinetów, wydatkowanie summ i prowadzenie rachunków, zwierzchni nadzór nad postępowaniem studentów, korrespondencyje z władzami i osobami w interesach akademii. Prezydenta akademii mianuje Jego Cesarska Mość na przedstawienie Ministra oświecenia, po zniesieniu się z Namiestnikiem Królestwa; sekretarza naukowego wybiera konferencyja z liczby akademików lub professorów zwyczajnych, a zatwierdza Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego. Do zajęcia katedr ustanowionych jest 12 professorów zwyczajnych i 9 adjunktów. Professorem ani adjunktem nauk lekarskich nikt być nie może, kto nie posiada stopnia doktora medycyny i chirurgii lub medycyny; do zajęcia katedry farmacyi, niezbędny jest stopień magistra farmacyi; do katedr nauk przyrodzonych, stopień doktora tych nauk lub magistra farmacyi. Professorowie zwyczajni po wysłużeniu lat dziesięciu, odznaczywszy się zasługami szczególnemi, za uznaniem akademii, mogą być przedstawiani do godności akademików, na którą to godność pod zatwierdzenie Najwyższe przedstawia Minister oświecenia po zniesieniu się z Namiestnikiem. Professorów i adjunktów wybiera konferencyja, wybór uczyniony przedstawia kurator na zatwierdzenie ministra. Adjunkci odznaczający się szczególnemi zdolnościami i biegłością w wykładzie, mogą być za uznaniem konferencyi zaszczycani godnością professorów nadzwyczajnych, w której na przedstawienie kuratora zatwierdza minister oświecenia. Konferencyja akademii może pozwolić posiadającemu stopień doktora, wykładać jakibądź przedmiot szczegółowy z nadaniem tytułu docenta; ubiegający się o ten tytuł winien prócz rozprawy na stopień, złożyć inną (pro venia legendi) i publicznie ją bronić. Do zajęcia posady prosektora potrzebny jest stopień doktora medycyny i chirurgii, lub przynajmniej medycyny. Na prosektorów wybiera konferencyja, a zatwierdza minister oświecenia po zniesieniu się z Namiestnikiem. Preparatorów przedstawia konferencyja na wniosek właściwego professora, mianuje kurator okręgu naukowego warszawskiego. Inspektora z wyboru prezydenta, na przedstawienie kuratora, mianuje minister oświecenia po zniesieniu się z Namiestnikiem; podinspektorów zaś mianuje kurator także z wyboru prezydenta. Do obowiązków inspektora należy czuwanie nad moralnością studentów, rozpoznawanie prośb i dowodów składanych przez wchodzących do akademii, nadzor nad całością i bezpieczeństwem zabudowań akademii. Studenci akademii dzielą się na studentów nauk lekarskich i studentów nauk farmaceutycznych. Na studentów nauk lekarskich przyjmowani są mający 17 lat wieku, którzy ukończyli całkowity kurs nauk w instytucie szlacheckim, gimnazyjach i szkołach wyż-

szych realnych, tudzież kurs pierwszy klassy siódmej gimnazyjum realnego, jako też ci, którzy złożą od zwierzchności szkolnej świadectwo, że na examinie okazali usposobienia dostateczne w zakresie kursu gimnazyjalnego. Na studentów farmaceutycznych przyjmują się tylko tacy, którzy mają stopień pomocnika farmaceutycznego, i w tym stopniu przez rok pracowali w aptece. Za pobieranie nauk lekarskich studenci wnoszą opłatę roczną rsr. 25, za pobieranie zaś nauk farmaceutycznych rsr. 15, w ratach półrocznych; z czego tworzy się fundusz pomocniczy akademii. Studenci nauk lekarskich, nie mogący, lub nie życzący sobie wnosić takiej opłaty, są od niej uwalniani, lecz w takim razie składają zobowiązanie odsługiwać, według uznania Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, w miarę czasu przez który byli od opłaty uwolnieni, od roku jednego do dwóch lat. Uwolnieni od opłat a opuszczający akademiję, przed ukończeniem kursu nauk, obowiązani są zwracać opłatę. Do akademii mają wstęp tylko obywatele Królestwa Polskiego, inni nie inaczej jak za decyzyją Namiestnika Królestwa mogą być do niej przyjęci. Wszyscy studenci noszą odzież przepisanej formy; w obrębie akademii podlegają wyłącznie jej nadzorowi, po za obrębem zaś akademii nie tylko władzy inspektora i podinspektorów, lecz podobnie jak wszyscy mieszkańcy władzy policyjnej. Wykład nauk lekarskich jest pięcioletni, z podziałem na dwa kursa: kurs przygotowawczy trwający lat dwa i kurs właściwy nauk lekarskich trwający lat trzy. Kurs nauk farmaceutycznych jest dwuletni. Nauki wykładane są w języku polskim; niektóre wszakże przedmioty, według uznania konferencyi, mogą być wykładane w języku łacińskim lub rossyjskim. Ogólna summa etatem oznaczona, na płace osób do składu akademii należących i inne potrzeby, wynosi rsr. 35,250. Akademija umieszczona została w gmachu ostatecznie zajmowanym przez urząd loteryi, a przez niegdy X. Stanisława Staszyca, darowanym b. Warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Przebudowanie gmachu stosownie do nowego przeznaczenia wyczerpało summę wynoszącą przeszło 30,000 rsr. Prócz tego przy szpitalu Dzieciątka Jezus urządzono szkołę anatomii. Jako zawiązek przyszłych jej pomocy naukowych, akademii oddaną została biblijoteka i gabinety, należące niegdyś do wydziału lekarskiego b. uniwersytetu alexandrowskiego, a które następnie stanowiły własność okręgu naukowego warszawskiego lub byłej szkoły farmaceutycznej. Obecnie w akademii wykładają: professor nadzwyczajny doktor Teofil Wisłocki, patologiję ogólną i anatomiję patologiczną; tudzież czasowo powołani z innych władz: doktor Ludwik Neugebauer anatomię, z pomocą prosektora doktora Michała Pileckiego, doktor Antoni Kryszka, fizyjologiję, magistrowie farmacyi: Ferdynand Werner farmacyję, Teofil Lesiński chemiję, Stanisław Przystański fizykę i Jerzy Alexandrowicz anatomiję porównawczą, zoologiję, botanikę i mineralogiję. *J. P—z.*

Akademicy, w historyi filozofii tak się nazywają filozofowie, należący do akademii (ob.) platońskiej. — *Akademikami* nazywają się również professorowie i uczniowie uniwersyteccy, oraz członkowie akademii nauk, lub sztuk pięknych.

Akademije, nazywają się także rysunki uczniów w szkołach lub akademijach sztuk pięknych, oraz figury lub części ciała, jak np. głowa, ręka i t. p., używane za wzory dla uczących się; ztąd też *figurą akademiczną* malarze nazywają kontur postaci ludzkiej, wyrysowany podług natury. (ob. *Akt*). — *Akademijami* zowią także koncerta, lub inne publiczne posiedzenia artystyczne, jak np. deklamatorów lub improwizatorów.

Akademika (*Academica*), tytuł jednej z rozpraw filozoficznych Cycerona, w której wykłada naukę Platona o pewności. Pod tymże tytułem istnieje także traktat ś. Augustyna.

Akademus, Ateńczyk, ojczyźnie swojej, niszczonej przez Kastora i Polluxa (ob.) wielką przez to wyrządził przysługę, że naprowadził ich na ślad przechowywanej przez Tezeusza Heleny, ich siostry, za co Grecy posiadłość jego, akademiję, czcili jako miejsce poświęcone.

Akadyja (ob. *Nowa Szkocyja*).

Akafist, z greckiego, znaczy „niesiedzący:“ tak się nazywa w Kościele greckim nabożeństwo na cześć Bogarodzicy, odbywane dawniej w nocy, stojąc, a ustanowione na pamiątkę trzykrotnego oswobodzenia Carogrodu od nieprzyjaciół. Są także Akafisty ułożone na cześć imienia Jezus. Śliczne i rzewne te śpiewy brzmiały po kościołach grecko-unickich, zwłaszcza XX. Bazylijanów, w kraju naszym. Książki w których te pieśni znajdują się, zwane są *Akafistnikami.*

Akair albo **Benatnasz,** czyli η, gwiazda trzeciej wielkości, należąca do wielkiej niedźwiedzicy.

Akakia, nazwa rodziny francuzkiej, z której wielu wyszło znakomitych lekarzy: **Akakia** (Marcin) zmarły 1581, był professorem medycyny w uniwersytecie paryzkim i przybocznym lekarzem Franciszka I. Tłómaczył: *Ars medica,* i *De natione curandi,* Gallena. — **Akakia** (Marcin), syn poprzedzającego, um. 1588 roku, był professorem chirurgii. Napisał rozprawę: *Consilia medica* (1598 r. in folio), oraz dzieło o *Chorobach kobiecych.* Innych lekarzy z tej rodziny pomijamy; musiało ich być wielu, kiedy Wolter użył imienia Akakia jako pospolitego, w satyryczno-krytycznem swém pisemku: *Diatribe du docteur Akakia, médecin du pape.*

Akakia (Roger). Pod tym pseudonimem znany jest sławny mówca francuzki *Fléchier,* który przetłómaczył na język francuzki dzieło *Ant. M. Gracyjana,* po łacinie napisane pod tytułem: *O życiu Jana Franciszka Commendoniego kardynała,* Paryż 1689 roku. W dziele tém mieści się wiele ciekawych szczegółów o Polsce.

Akalefy (Acalephae, Żegawnice). Gromada zwierząt bardzo obfita w rodzaje i gatunki, a jeszcze obfitsza w indywidua, należąca w układzie Cuvier'a do ostatniego działu zwierząt niekręgowych, promieniaków. Są to zwierzęta wyłącznie zamieszkujące oceany i znaczniejsze morza, we wszystkich szerokościach geograficznych położone. Kształt ich najrozmaitszy, elipsoidalny, czaszkowaty aż do takiego, który się jedném słowem nieda oznaczyć, symetryczny i zupełnie symetryi pozbawiony. Ciało mają galaretowate, którego barwa jest jednostajna lub rozmaita; jedne z nich są prawie bez koloru, tak że w wodzie morskiej wydają się jak obłoczki, inne przedstawiają wielką rozmaitość nawet żywość kolorów. Ciało ich tak jest delikatném i tak czułém na wpływ powietrza, że wyjęte z wody natychmiast traci postać swoją i rozkłada się. Ztąd to pochodzi niedokładna dotąd znajomość budowy wewnętrznej ich ciała, które w ogólności przedstawia jeden otwór prowadzący do żołądka, bezpośrednio rozdzielającego się na naczynia roznoszące pożywienie do wszystkich części ciała. Jako zwierzęta w zupełnem znaczeniu muszą odbywać funkcyje zwierzętom właściwe, i do tego mieć odpowiednie narzędzia, przecież trudno jest dzisiaj wyrzec gdzie i u których znajdują się ku temu odpowiednie przyrządy. W gabinetach okazów, Akalef nie napotykamy dla tej przyczyny, iż zachowanie po za ich żywiołem jest prawie niepodobném. Wszelkie środki zapobiegające zniszczeniu obumarłych ciał zwierzęcych, okazują się tutaj zanadto gwałtowne; gdyż do niepoznania zmieniają kształt i naturę ich ciała. W dotknięciu wiele rodzajów Akalef sprawia uczucie w ciele ludzkiém, podobne do skutków z dotknięcia pokrzywy, dla tego w niektórych językach na-

zywają je morskiemi pokrzywami, a nawet polską nazwę od tej własności Akalefom nadano. Wiele także zwierząt tej klassy wydaje podczas nocy światło fosforyczne, co sprawia przyjemny widok na morzu.

Akamas czyli **Athamas**, syn Tezeusza i Fedry, jeden z wodzów greckich, przy oblężeniu Troji, wysłany wraz z Dyjomedem po Helenę, rozkochał się w Laodycei, córce Pryjama, i z nią miał syna Munita, wychowanego przez jego babkę Etrę. Kiedy następnie wraz z innemi wyszedłszy z konia drewnianego, miał udział w rzezi Trojańczyków, poznał Etrę i swego syna Munita, których ocalił od śmierci. Później wróciwszy do Aten, dał początek Akamantydom, jednemu z dziesięciu pokoleń tego miasta. — **Akamas**, syn Antanara, waleczny Trojańczyk, poległ przeszyty strzałą Greka Meriona.

Akan-Burłuk, rzeka w stepie Kirgiz-kajsackim, bierze początek o 95 wiorst na południo-zachód od Kokczetowskiego prykazu, z jeziora Jachszy-Jangiz-tau, przepływa na zachód około 18 mil krętym biegiem i wpada do rzeki Iszym, z prawej strony. Dolina Akan-Burłuku jest dość obszerna, obfituje w dobre pastwiska i dostarcza dla bydła koczujących Kirgizów dostatecznej ilości trawy.

Akar, silna forteca turecka i sandżak w Kurdystanie, ma 1,200 domów, zbudowana jest w kształcie pięciokąta i leży na południo-zachód góry Akora, o dwie doby od ruin Niniwy.

Akara, (ob. *Akar*).

Akarnanija, prowincyja starożytnej Grecyi, oddzielona na północ od Epiru zatoką Ambracyjską, na wschód od Etolii rzeką Achelous (dziś Aspropotamos), na zachód zaś i południe oblana morzem Jońskiém. Kraj ten otrzymał swe nazwisko od Akarnana, syna Alkmeona z Argos, który za czasów wojny trojańskiej sprowadził tu nowych osiedleńców z Argos. Akarnańczycy, w połączeniu z innemi plemionami greckiemi, toczyli częste walki z sąsiedniemi Etolami, a nawet z samemi Rzymianami. Obecnie jest jedną z czterech eparchij etolskich w królestwie nowo-greckiém. Kraj leśny i górzysty, mało zamieszkany i uprawny. Główniejsze miasta są: stolica Amfilochikon czyli Agros, port Wonica, Lutraki i Trigardon przy ujściu rzeki Aspropotamos.

Akastus, syn Pelijasza i Anaxibii, jeden z Argonautów i uczestnik łowów kaledońskich. Kiedy po wyprawie Argonautów (ob.) córki Pelijasza, zabiły ojca przez zdradę Medei (ob.), Akastus wypędził ją i Jazona z Jolkos, ogłosił się tamże królem, i na cześć ojca ustanowił szeroko wsławione igrzyska pogrzebowe.

Akasz, w filozofii indyjskiej jeden z pięciu pierwiastków rzeczy (mniej więcej to samo, co eter u Greków), który, zapełniając przestrzeń, za pomocą coraz większego zgęszczenia przechodzi w inne żywioły, powietrze, ogień, wodę i ziemię, i zarazem jest głównym pośrednikiem głosu.

Akatalektyczny (z greckiego), dokładny, zupełny, jak np. *wiersz akatalektyczny*, to jest taki, w którym w zupełności mieszczą się wszystkie miary czyli stopy, z których powinien być złożony; w razie przeciwnym wiersz zowie się *katalektycznym*.

Akatalepsyja (z greckiego), niepojętość, niedościgalność, tak platoński filozof Arcezylaus, nazwał niemożność przedstawiania pojęć przedmiotowoc, zyli bezwzględnie prawdziwych o rzeczach przedstawionych, zaprzeczając tém samém, wbrew twierdzeniu stoików, wielkim cechom różnicowym między pojęciami subjektywnie, a objektywnie (względnie, warunkowo a bezwzględnie) prawdziwemi. w Psychologii *Akatalepsyja* znaczy niemożność pojmowania, anormalny stan mózgu i władz umysłowych. — W medycynie przez analogiję nazwano stan choro-

bliwy mózgu, przy którym człowiek jest pozbawiony zdolności pojmowania jakiej rzeczy, pościgania ciągu rozumowania i zachowania porządku w myślach swoich.

Akatolik, (z greckiego: *a* nie i *katolik)*, to jest nie-katolik, nienależący do Kościoła katolickiego. W krajach katolickich tak nazywają protestantów.

Akatoposis, oznacza stan chorobliwy, w którym człowiek niezdolnym jest połykać pokarmów i napojów.

Akbaba, grobowiec tureckiego świętego tegoż nazwiska, w pobliżu Konstantynopola, nad Bosforem, ulubione miejsce przechadzki mieszkańców stolicy, czarujące niezrównanym krajobrazem. — *Akbaba* nazywa się także u Turków bajeczny ptak, coś nakształt sępa, który ma żyć lat 1,000, a który u Arabów nazywa się *Abulonni*, u Persów *Kerkes*,

Akbar, (po indyjsku: *bardzo wielki)*, właściwie Dżelal-eddin-Mohamed, cesarz mongolski w Indostanie, czyli wielki Mogoł, najznakomitszy z nowszych monarchów azyjatyckich, potomek Timura, urodzony 1542 roku w Amarkacie, w 14 roku życia roku 1556, po śmierci ojca swego, Homajuna, wstąpił na tron, pod opieką wezyra Bejrama. Znakomite jego talenta rozwinęły się wprędce. Jakkolwiek bezustanne niespokojności, a najprzód szeroko rozgałęziony spisek, do którego wmięszany był sam Bejram, prawie ciągle zmuszały go do przebywania na czele wojska, jednak najbaczniejszą uwagę zwracał na wewnętrzny zarząd swego kraju. Miłośnik nauk, mianowicie historyi, nakazał poszukiwania nad ludnością, oraz płodami natury i przemysłu cesarstwa, a jego wezyr, Abul-Fasel, (ob.) zebrał w dziele pod tytułem: *Akbar-Nameh* dzieje jego panowania, jako też wypadki wszystkich z rozkazu jego podjętych badań statystycznych i innych. Akbar po 49-letniem panowaniu, roku 1605, umarł w Agra, gdzie mu syn i następca jego, Selim, z przydomkiem Dżehangir, wzniósł wspaniały grobowiec.

Akbarabad, dzisiejsze *Agra*, (ob.).

Akbek (Ben Hadżadi), namiestnik arabski w Hiszpanii za panowania kalify Hachema około 735 roku, odznaczył się mądremi urządzeniami wewnętrznemi, oraz zwycięzkiem przejściem na czele wojsk arabskich przez Pireneje i zdobyciem Awinionu, Prowancyi i Langwedocyi, aż dopóki Karol Martel (ob.) roku 738 nie zmusił go do odwrotu. Opuszczony przez swoich, zginął w rozpaczliwej walce ze ścigającemi go Frankami. — **Akbek** (Ben-Nafy), namiestnik kalifów Mowajaha i Jeryda, śmiały zdobywca północnej Afryki i Hiszpanii. Na ruinach starożytnej Cyreny zbudował miasto Kairwan, zdobył Sus i Tanger i pobił Berberów greckich, którzy jednak następnie, pod dzielnym wodzem Kussylą i królową Danicą pobili na głowę Akbeka, nawet po odebraniu Kartaginy (Tunetu), jego samego zabrali w niewolę. Czas śmierci jego niepewny.

Akcent (po łacinie *accentus*, przyśpiew), oznacza wzniesienie lub zniżenie głosu, którego długość lub krótkość wyraża miara (ob. *Prozodyja)*. We wszystkich językach starożytnych i w wielu nowożytnych, akcent niezależnym jest od miary, czyli inaczej mówiąc, głos może być wzniesionym, chociaż syllaba na której to wzniesienie spoczywa, jest krótką — albo zniżonym, jakkolwiek syllaba będzie długą. W naszym języku akcent prawie zawsze jednoznaczny jest z miarą, co nadaje poezyi pewien pozór jednostajności, zwłaszcza iż we wszystkich czysto polskich, niezłożonych wyrazach, akcent z konieczności spoczywa na głosce przedostatniej; ztąd też poszło, że wiersze wyłącznie miarowe, nierymowe, czyli tak zwane *białe*, w poezyi naszej nie bardzo się przyjęły. Akcent wznoszący i udobitniający zgłoskę, zwał się u Rzymian *ostrym (a. acutus)*, — przeciwnie zniżający ją: *ciężkim (a. gravis)*. Między tem idwoma był nieznany nam w praktyce *akcent zagięty (circumflexus)*, który oznaczał, że głos jednocześnie

podnosi się i zniża, jak np. *mālus*, jabłoń, którego to wyrazu w wymawianiu niepodobna nam dziś już odróżnić od *malus*, zły. — Oprócz grammatycznego, do którego u nas mylnie także zaliczają niektóre zmiękczenia i ściśnienia głosek (ob. *Znamiona pisarskie)*, oraz akcentu miarowego czyli rytmicznego, jest jeszcze Akcent, będący podniesieniem już nie zgłoski głównej w wyrazie, lecz wyrazu głównego w okresie, a którego umiejętne zastosowanie należy do oddzielnej sztuki *deklamacyi* (ob.). *F. H. L.*

Akcent muzyczny; prawo wedle którego należy podnosić i zniżać głos, czyli ton. Źródło jego leży we wspólnem mowie i muzyce uczuciu rządzącém obiema. Gdy ruchy uczucia tego spowodowane biegiem krwi są raz prędsze, to znowu wolniejsze, ztąd też jedne tony w wymiarze taktu lub wiersza są krótsze, inne dłuższe. Z szeregu więc tonów powstały peryjod, czyli okres muzyczny, stanowiący pewną całość, składa się z cząstek rozmaitej wartości, z których jedne ważniejszą, inne podrzędną grają rolę. Uwydatnić więc panujące w takim okresie uczucie, nie przepominając i o szczegółach, tak w związku między sobą pozostających, jak i od głównego zależnych, zowie się tonowaniem, przyciskiem, akcentem. Akcent taki stawia górujące uczucie na pierwszym planie, odnosząc do niego wszelkie cząstki w rozmaitych do siebie stosunkach i stopniowaniach będące; przez odróżnianie główniejszych od podrzędnych, za pomocą cieniowania, a przez wyróżnianie podobne tonów wedle stopnia ich ważności zyskuje wrażenie, które miał osiągnąć. Części taktu, na które ma w ściślejszém znaczeniu padać akcent, zowią się *mocne;* inne więc są *słabemi.* Każden takt zawiera części mocne i słabe. W taktach z dwóch części złożonych, jeśli pierwsza, jako rozpoczynająca, jest mocną, druga będzie słabą. W taktach trzyczęściowych, dwie pierwsze (a głównie pierwsza) są mocne, trzecia słaba; lecz może być i odwrotnie, to jest, że pierwsza jest słabą, dwie drugie mocne, jak to nieraz w mazurach naszych widzieć się daje. W taktach czteroczęściowych (np. 4 rozwiązanych) pierwsza i trzecia są mocne, inne dwie słabe; lecz bywa i odwrotnie, jak to widzimy w krakowiaku. *O. K.*

Akcentuacyja, oznacza sposób nadawania brzmieniu mowy ludzkiej rozmaitych modulacyi, znanych pod imieniem *akcentów.*

Akceptacyja. Wyraz z języka łacińskiego wzięty, znaczy w sprawie: 1) przyjęcie daru, zezwolenie na wzięcie rzeczy, przedtém do nas nienależącej; obrządek do ważności donacyi konieczny. 2) Przestanie na czém, nieodwoływanie się przeciw wyrokowi. Przyjęcie takowego. — W języku naszym dotąd wyraz ten ma kilkorakie znaczenie, i w powszechnym był użyciu w przeszłém stóleciu. Oznaczał bowiem: 1) Wziętość, szacunek, poważanie, np. ten a ten pisarz był u wszystkich w wielkiej akceptacyi. 2) Zdanie, mniemanie, opinije, np.: *„Bogactwa roli są prawdziwe, od akceptacyi ludzkiej szacunku nie biorąc.“* — *„Przyjacielowi swemu dziękował, lecz jego rady nie akceptował.“* — *„Trzeba poprzestać tych zalotów, bo nas tu nie bardzo akceptują.“* Ztąd wyraz *akceptowany*, przyjęty, np.: Konkurent już został *akceptowany.*

Akceptacyja wexlowa, jest to zapewnione pismem zgodzenie się osoby, na którą wexel wydany został, na opłacenie waluty, czyli summy wexlem objętej. Uskutecznia się przez napisanie na wexlu wyrazu *akceptuję,* oraz podpisania imienia i nazwiska *trassanta* (ob. wexel). Osoba chociaż niehandlująca, a tém samém nieulegająca osobistemu aresztowi, jeżeli u nas wyrok Trybunału handlowego zaakceptuje, lub też zaakceptuje wexel trassowany z innego miasta, w takim razie osobiście staje się odpowiedzialną i ulega więzieniu za wexlowe długi.

Akceptant, przyjmujący wypłatę wexlu, wydanego na jego imię, to jest ten, kto akceptuje wexel.

Akces, (z łacińskiego *accedere*, przystępować), przystąpienie do czego, np. do konfederacyi, do aktu jakiego, np: Akces króla Stanisława Augusta do konfederacyi Targowickiej. Przystępowanie takie do związków czy to zbawiennych, czy zgubnych dla kraju, częste znajdujemy w naszej historyi. *Akcesa* tego rodzaju nietylko były osobiste, ale zbiorowe ziem, powiatów i województw w dawnej Polsce. Znaczył nadto wyraz ten, przystęp, wzięcie do kogo, lub do czego, np.: *„Ma wielki akces do dworu."* — **Akces**. Przystęp, napad. Tak nazywa się wszelkie zamieszanie w funkcyjach żywotnych organizmu, mniej lub bardziej gwałtowne, dłużej lub krócej trwające, które powraca w dłuższych lub krótszych przedziałach czasu. Rozmaite choroby, jak różne rodzaje neurozy, epilepsyja, histeryja i t. p. objawiają się akcessami, czyli napadami, lub przystępami. W wściekliźnie, szaleństwie, są także akcessa. Toż samo w astmie, pedogrze. Paroxyzmy febry, czyli zimnicy przepuszczającej, nazywają także akcessami, w których dają się dostrzedz trzy peryjody: ziębienia, czyli dreszczów, gorączki i potów; one bywają równe lub nierówne, niekiedy jednego lub dwóch nie dostaje, i w takim razie akces nazywa się niezupełnym. Przedział czasu pomiędzy jednym a drugim akcesem nazywa się *apyrexiją* czyli *przepuszczeniem*, które bywa dłuższe lub krótsze, stosownie do powrotów akcesów.

Akcessorium. Nazywała się w dawnem prawie polskiem, wszelka wstępna formalność w processie. Jeżeli sprawa była zapisana nie do właściwego regestru, jeżeli pełnomocnictwo processowe było niedostateczne, jeżeli nie został doręczony pozew; wszystko to nazywało się uchybieniem, przeciw akcessorium. Gdy pisarz zaciągał na sesyi komparycyją, sędziowie uważali, czyli akcessoria były dopełnione. Akcessoria były bardzo liczne: ukształciły się one przez wiele wieków, od powstania sejmów; często przeciw nim wołano, iż się stają powodem przewłoki i matactw; z tem wszystkiem niepodobna ich było uniknąć, jest już naturą prawa, że się bez formalności obejść nie może, i bez nich prawem być przestaje. J. Moraczewski pisze, iż w XVIII wieku, liczne akcessoria dzielono na pięć klass, i wylicza je szczegółowo. (Starożytności polskie, Poznań, t. 1, 1842). 1) *Accessoria exprimenti*, nazywano je także *experiantur*: do tej klassy liczono excepcyją pozwanego, że sprawa zapisana, nie we właściwym regestrze, czyli *accessoria regestri*. W takim razie sąd stanowił przez sentencyją: *Causam non subesse regestro praesenti declarat, sed eandem ad regestrum competens remittit*, i za marnowanie sądowi czasu, skazywał powoda na zapłacenie 14 grzywien. Jeżeli się zdarzyło w trybunale, że pozwany nie zrobił excepcyi regestru i zapadł wyrok, a po wyroku pozwany zaniósł zażalenie i dowiódł, że z regestru niewłaściwego sądzono, natenczas powód za skompromitowanie sądu płacił 500 grzywien kary. Ponieważ zaś w trybunałach dwojaki był podział regestrów, to jest, że wpisywano sprawy podług ich natury, np. do jednych o zabójstwo, do drugich o zastawy, do trzecich o sukcessyję i t. d., albo też, że wpisywano wszelkie sprawy bez różnicy, aby tylko z jednego i tego samego województwa, w jeden regestr wojewódzki, przeto skarżący, bojąc się kary pięciuset grzywien, woleli zapisywać swoje sprawy do regestrów wojewódzkich, w których pobłądzić nie mogli. Z tego wynikała ta korzyść, że sprawom przez swój przedmiot najważniejszym, nie odbierały czasu sprawy drobiazgowe. Do pierwszej klassy należało także *accessoria inscriptionis* (wpisu). Był np. w trybunale regestr apelacyi, a w tym regestrze trzy wpisy apelacyi od sądów: 1) Ziemskich, 2) Podkomorskich, 3) Grodzkich; jeżeli kto zapisał do należytego regestru, ale

nie pod właściwym wpisem, np. apelacyję od sądu grodzkiego jako od sądu ziemskiego, natenczas wypadał przeciw niemu wyrok: *Causam non subesse inscriptioni praesenti declarat, et ad propriam inscriptionem remittit,* ponieważ uchybienie przeciw *accessorium inscriptionis* było częściej uczynione przez pomyłkę, aniżeli z umysłu dla przyspieszenia sprawy, przeto nie karano powoda. Jeżeli się miało zdarzyć, aby za przywołaniem jakich stron, inne użyły fortelu, stanęły przed sądem, rozprawiały się i wyrok zyskały, natenczas wygrywający sprawę, był zagrożony 500 grzywnami i nieważnością wyroku. Co do *accessorium plenipotentiae* (pełnomocnictwa) czasem sąd wyrokował: *Teneri partem producere plenipotentiam;* gdy stawający był mężem pozwanej albo bratem, a jego stawienie się tylko na korzyść siostry wypaść mogło, natenczas sąd wyrokował: *Super non producente plenipotentiam permittitur condemnatio.* W sprawach uczynkowych było *accessorium delatoris*, to jest, że na żądanie oskarżonego sąd obowiązany był wyrokować, aby oskarżyciel stanął osobiście: *Teneri adesse delatorem.* Do sprawy wchodził czasem trzeci, jako współinteressant, kurator, albo małżonek, natenczas pozwanemu służyło prawo uczynienia wniosku, aby został przypozwany, i to nazywało się *accessoria ad citationis.* Jeżeli sąd nie widział potrzeby przypozwania, wtedy wyrokował: *Sufficienti comparitione, partibus experiri mandat.* Często też stawał trzeci i sam żądał przypozwania, zdarzało się to najczęściej w sprawach granicznych; stanowiło zaś prawo wyraźnie, że jeżeli podczas sądu zjazdowego, stanie sąsiad na swoim kopcu i doniesie sądowi, że żąda, aby jako trzeci był przypozwany, a później wystąpi ze swojemi dokumentami; w takim razie sąd zjazdowy, nietylko na jego zgłoszenie uważać obowiązany, ale nawet i termin rozgraniczenia odroczyć winien. 2) Do drugiej klassy akcessoryjów, które się nazywało *accessorium prosecutionis* albo *prosequantur*, należały wszelkie formalności przepisane dla pozwów np. niewłaściwa redakcyja, położenie takie przez woźnego, że nikt pozwu nie widział, nie uczynienie relacyi o pozwie albo do akt niewłaściwych, lub nie przez przysięgłego woźnego i t. p. W tej klassie sąd wyrokował wstępnie: *Citatus liber a termino*; albo też: *Termino ad invento prosecutionem injunxit* (w terminie przypadłym każe się rozprawić). 3) W trzeciej klassie mieści się *accessorium fori,* które obejmuje rozprawę w pytaniu, czyli rzecz do tego, lub też do innego sądu należy. Formuły wyrokowania były: *Foro ad invento procedere.* (rozprawiać się w obecnym sądzie), albo w razie przeciwnym: *Non subesse foro* (nie należy do obecnego sądu). Słusznie uważa Ostrowski, że to *accessorium,* powinno było stanowić pierwszą klassę, a nie trzecią, aby się strony nie sprzeczały darmo przed sądem, który ich rozsądzać nie może. 4) Czwartą klassę stanowi *accessorium respondendi.* W tej, roztrzyga się wątpliwość, czyli pozwany jest obowiązany odpowiadać powodowi. Jeżeli powód skarży np. o należytość po swoim dziadzie, a nie ma rodowodu. Pozwany utrzymuje wtedy, że mu nie jest obowiązany odpowiadać. Podobnież kiedy nie szlachcic, zarzuca drugiemu nieszlachectwo, ten drugi nie obowiązany odpowiadać. W tej klassie sąd wyrokował wstepnie przez formułę: *Incompetenti actore ad invento, liberam partem a causa et impetitione ejus declarat* (ponieważ obecny powód niewłaściwy, przeto drugą stronę uwalnia się od sprawy i wszelkiego poszukiwania), albo gdy pozwany ma odpowiadać, sąd stanowi przez formułę: *Competenti actore adinvento, judicium respondere jubet* (ponieważ powód właściwy, przeto sąd opowiadać nakazuje). 5) Piąta klassa obejmowała, *accessorium directae responsionis.* W tem akcessorium, czasem powód oświadczał, że mu się należy to lub owo od pozwanego, ale na to nie ma dostatecznych dowodów, żąda zatem, aby

pozwany udowodnił, że nic mu nie winien. Sąd naturalnie, nie wchodził w tak błahe żądanie i wyrokował wstępnie: *Negotium pro acquietato et vexatorio declaratum* (sprawa uznana za ułatwioną i pieniactwo). Czasem pozwany wnosił, że nie ma wprawdzie kwitu, ale wie o tém kwicie; gdzieindziej jest jego żądaniem, aby nie był kondemnowany, ale żeby przesłuchano świadków, że jego kwit znajduje się gdzieindziej, i aby zawyrokowano, że się nie potrzebuje bronić o wypłatę. Tu sąd wyrokował wstępnie: *Judicium producendam quietationem mandat* (sąd nakazuje złożyć kwit), albo też: *Competenti actione adinventa, judicium partibus directe respondere mandat* (znalazłszy skargę uzasadnioną, nakazuje sąd wprost odpowiadać). Później wprowadzono w postępowanie, że strony zaprzysięgały znoszenie się względem dokumentów, i tych, że kommunikacyję wzajemną, a zatém to akcessorium klassy piątej wyszło z używania. W ogóle wszystkie akcessoryja, czyli żądania wyroku przez pozwanego względem niedochowania formalności prawnych przez powoda, niezmiernie zatrzymywały bieg sprawiedliwości. Z tej przyczyny postanowiono r. 1557, aby kosztów wyroku akcessoryjnego nie płacił powód, choćby sprawę przegrał, ale zawsze pozwany, który akcessorium wtoczył. Ponieważ zdarzało się często, że pozwany bronił sie przez akcessorium, apelował o nie, a potem zrzekł się apelacyi, przez co mógł bardzo wiele czasu zyskać; przeto w roku powyżej wymienionym, uchwalono także, aby od wyroków akcessoryjnych, tyczących się formalności pozwu lub terminu, żaden sędzia niedopuszczał apelacyi. Było także zasadą, iż skoro akcessorium przez apelacyję weszło do trybunału, natenczas rozstrzygano w nim i główną sprawę, a to z tej przyczyny, że trybunał uważano za władzę przeznaczoną do niweczenia wszelkich zatargów.

Akcessyja, *droit d'accession.* Własność rzeczy bądź ruchomej, bądź nieruchomej, daje prawo do wszelkich z niej przychodów, i do wszystkiego co się z nią łączy, bądź naturalnie, bądź sztucznie. Takie prawo, nazywa się podług prawa rzymskiego i kodexu Napoleona (art. 546) *prawem przybycia* (ob. *przybycie).*

Akcessyt (ob. *Accessit).*

Akcydens, znaczy przypadkowy, nie zaś konieczny przymiot jakowegoś przedmiotu. Akcydensami zowią u nas dochody parafialne niestałe, jak np. opłaty od chrzcin, ślubów, pogrzebów, i t. d. Niekiedy używają wyrazu tego w znaczeniu ujemném, oznaczając zyski nieprawe, pobierane od osób w służbie publicznej lub prywatnej zostających, za spełnienie czynności z obowiązku wynikającej, a jednak przez interessanta osobno opłacanej.

Akcydens leśny. Udział w dochodach leśnych przez właściciela lasu służbie leśnej przyznawany, w dodatku do stałej płacy czyli uposażenia, w celu połączenia interesu służby z korzyścią właściciela. Dochód zaś jakiby mogła mieć służba leśna z dobrowolnych ofiar od kupujących drzewo, lub użytkujących z lasu pod jakiémkolwiekbądź nazwaniem, jako to: *kolendy, tantyemy, kopowego, pniowego, honoraryjum* i t. p. jest nieprawy i w zarządzie lasów rządowych zakazany.

Akcyja, oznacza prawidłowe podług zasad sztuki rozwinięcie przedmiotu, stanowiącego treść utworu poetycznego. Akcyja ta we wszystkich podobnych utworach, nietylko, jak mylnie niektórzy mniemają, w poezyi dramatycznej, składa się z trzech części: 1) expozycyi, czyli wstępu, 2) węzła i 3) rozwiązania, czyli katastrofy: powinna zaś być jednolitą, w sobie skończoną i prawdopodobną. Akcyja niemniej znajdować się może, a po części nawet i musi, w płodach sztuki plastycznej; głównie potrzeba jej w obrazach historycznych, w gruppach rzeź-

biarskich, płaskorzeźbach i t. d., chociaż również pojedyncze nawet postacie, portrety i posągi, o tyle tylko wywołać zdołają zamierzone wrażenie, o ile nie będą pozbawionemi akcyi, t. j. o ile wyrażona w nich jest żywotna myśl osoby przedstawionej. W krasomóstwie, w sztuce scenicznej i deklamatorskiej, akcyja oznacza poparcie słowa odpowiednią postawą, giestem, oraz ruchem ciała i twarzy, czyli mimiką. Akcyja ta oczywiście, stosownie do miejsca, gdzie ma być użytą, inna jest dla mówcy, inna dla aktora; do teatralnej zaś należą: akcyja pantomimiczna i akcyja dramatyczna właściwa, tém się między sobą różniące, że ostatnia łączy przedstawienie myśli widzialne z ustnem wypowiedzeniem jej, zkąd powstają znowu odrębne poddziały akcyi czysto dramatycznej i akcyi artysty opery, na którą konieczny wpływ wywiera już sama natura muzyki. Akcyja obejmuje całą postawę ciała, o ile przez nią wyrazić można jaki stan wewnętrzny przedstawionego charakteru, czyli gestykulacyję w obszerniejszém znaczeniu tego wyrazu; w szczególe zaś ruchy głowy, rąk i nóg, a jeszcze bardziej stanowczo ruchy najwyrazistszych członków w rzeczonych częściach ciała, a zatém oczów, muszkułów twarzy i palców. *F. H. L.*

Akcyja, *Actio* (z łacińskiego *agere)*, oznacza działanie prawne, lub żądanie do sądu wnoszone. Wyraz akcyja ma dwa znaczenia: *mieć akcyją przeciwko komu* i *wnieść akcyją przeciwko komu*. W pierwszym znaczeniu, jest to prawo, które mamy żądania w sądzie tego co nam się należy, lub co do nas należy: *jus persequendi in judicio quod sibi debetur* (Instit. de act.); w drugiém, jest to wykonanie powyższego prawa, czyli jest to akcyja sądowa: *remedium legitimum persequendi in judicio jura quae tum in re, tum ad rem, cuique competunt* (Hejneccius, Element. jur. secund. ordin. instit. § 1,126). Akcyja więc w właściwém tego wyrazu znaczeniu, jest prawem, istniejącém przed wyniesieniem żądania. Akcyje u Rzymian odznaczane były nazwiskami szczególnemi, a branemi albo od nazwiska kontraktu, albo od prawa, albo od pretora, który je tworzył, albo zresztą od szczególnego czynu. I tak np. od mandatu, pochodziła akcyja *mandati*; od spółki, akcyja *pro socio*; od prawa *aquilia* zwanego, akcyja *akwiliańska*; od edyktu pretora *Publiciusza*, akcyja *publiciańska*; od kradzieży, akcyja *furti* i t. d. Jeżeli powód nie mógł znaleść akcyi odznaczonej właściwém nazwiskiem, uciekał się wtedy do akcyi *praescriptis verbis*, tak zwanej ztąd, że odpowiednio do zasad umowy wynoszoną była. Głównie zaś dzieliły się akcyje u Rzymian, na *cywilne* i *pretoriańskie*, to jest na te, która w prawie i na te, która w edyktach pretora, znajdowały swe źródło. Prawo u nas obowiązujące odbiegło od tych i innych podziałów akcyi u Rzymian znanych, i przyswoiło sobie tylko podział akcyi: na rzeczowe, osobiste i mieszane, są tylko jedną z kategory, akcyi osobistych, i dla tego uczeni prawnicy, zowią je: *personales in rem scriptae*, osobiste, przywiązane do rzeczy. Akcyja rzeczowa opiera się zawsze i wypływa z prawa, jakie mamy na rzeczy i w rzeczy, niezawiśle od umowy lub obowiązków osoby, która tą rzeczą włada. Prawo stwarzające tę akcyję, nie jest samém prawem *do* rzeczy *(jus ad rem)*, jak to ma miejsce przy akcyjach osobistych, ale jest prawem *na* samej rzeczy *(jus in re)*. Przez akcyję rzeczową u Rzymian *vindicatio* zwaną, żądamy samej rzeczy, przeciwko każdemu jej posiadaczowi, bez różnicy; on bowiem osobiście do niczego nie jest obowiązanym. Przeciwnie zaś akcyjami osobistemi są te, które biorą swój początek albo w umowie (wyraźnej lub domyślnej), albo w czynie pozwanego, z którego wypływa obowiązek. Akcyja osobista u Rzymian *condictio* zwana, ma na celu zmuszenie pozwanego, do spełnienia obowiązku: *jus ad rem obtinendam*, przywiązaną jest do jego osoby *(ad personam)*, i od tej osoby odłączyć się nie daje:

ejus ossibus haeret ut lepra cuti (Loiseau, du Déguerpissement, ks. II, roz. 1, n. 3 i nast.). Akcyja rzeczowa, jest albo petytoryjną, albo possessoryjną, podług tego, czy prawo własności, czy tylko prawo posiadania rzeczy ma na celu. Akcyją nazywano dawniej w języku wojskowym utarczkę, potyczkę, w ogóle rozprawę z nieprzyjacielem, która nie nosiła cechy batalii czyli walnej bitwy. Dziś wyraz ten, podobnie jak znaczna część technicznych wyrazów wojskowych z francuzkiego lub niemieckiego przejętych, wyszedł całkiem z użycia.

Akcyjackie igrzyska na cześć Apollina, odprawiane co 3 lata w Actium, gdzie statua kolosalna tego bożka była zarazem latarnią morską, zkąd też zwano go: Actiacus, Actios lub Acteus. August po klęsce Antoniuszowej zaprowadził igrzyska te w Rzymie, gdzie się co lat 5 odprawiały.

Akcyjakatura, oznacza w grze fortepianowej najkrótszy forszlag, mogący się wykonać na instrumencie. Rodzaj ten gry nie posiada jeszcze znaku powszechnie przyjętego; niektórzy kompozytorowie piszą go jako rzeczywisty krótki forszlag, przekreślając go tylko u góry lub przez środek: inni przekreślają tylko systemat linijowy w tém miejscu, gdzie w innym razie stałaby nóta ściągnąć się mająca.

Akcyje w języku handlowym, dokumenta poświadczające, albo osobie, na której imię wprost są wystawione, albo najczęściej okazicielowi, że wniósł pewną summę w pewne przedsiębierstwo, a tém samém uzyskał w niém w takimże stosunku prawo własności i udział w korzyściach i stratach. Ponieważ przedsiębierstwo przez zebranie tylko całego kapitału jest możebném, wydanie akcyi poprzedza podpisywanie na takowe, czyli zobowiązanie wielu, że nagromadzą w pewnych ratach wszystkie części kapitału. Właściciel takiego dokumentu nazywa się akcyjonaryjuszem. Kupno i sprzedaż tych dokumentów stanowi handel akcyi. Zyski wypływające z podobnych przedsiębierstw rozdzielają się zwykle między akcyjonaryjuszami, po potrąceniu kosztów i pewnej składki na fundusz rezerwowy lub amortyzacyjny, co zależy od bliższego urządzenia przedsiębierstwa. Taki dochód nazywa się dywidendą, wypłacalną rocznie lub półrocznie akcyjonaryjuszom, za drukowanemi kwitami, inaczej kuponami. Przedsiębierstwa na akcyje ostatnio rozkrzewiły się niezmiernie w całej zachodniej Europie i w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki. W r. 1857 zakładanie banków i fabryk na akcyjach weszło w tryb spekulacyi giełdowej i pociągnęło za sobą pamiętne przesilenie finansowe, którego następstwa jeszcze dzisiaj uczuć się dają. U nas podobne przedsiębierstwa są jeszcze w kolebce i jeżeli się dotychczas nie udawały, to z przyczyny braku odpowiednich kierowników pod względem finansowym i technicznym. Zaszczytny wyjątek stanowi przedsiębierstwo żeglugi parowej Andrzeja hr. Zamojskiego, które pomimo tylu trudów i ofiar, tak błogi wpływ na rozwinięcie bogactwa krajowego wywiera.

Akcyjum (ob. *Actium).*

Akcyjusz albo **Attius** (Lucius), jeden z najdawniejszych autorów tragicznych rzymskich, był synem wyzwoleńca. Urodził się około 160 r. przed Nar. Chryst., a umarł w bardzo późnym wieku, gdyż Cycero, który bardzo często go wspomina, zdaje się znał go osobiście, a Cycero urodził się w roku 106 przed Nar. Chryst. Z jednego ustępu *Brutusa* Cyceronowego (roz. 64) okazuje się, że Akcyjusz miał 30 lat wtedy, gdy Pakuwiusz miał 80. Jeśli mamy wierzyć Waleryjuszowi Maxymowi (III, 7, 11), Akcyjusz znał nawet Juliusza Cezara. Z tragedyj Akcyjusza pozostały nam tylko fragmenta; tytuły ich są: *Potomkowie Agamemnona, Argonauci, Armorum judicium* (Sąd w sporze między Ajaxem i Ulyssesem o zbroję Achillesa), *Atrea, Eurysaces, Mirmidonowie, Filoklet* na wyspie Lemnos, *Prometeusz, Trachinianki.* Z tych dwóch ostatnich zachował

nam Cycero dwa piękne i długie ułamki. Jak widzimy wszystkie te przedmioty traktowali już tragicy greccy, lecz między tragedyjami Akcyjusza wymieniają także *Brutusa*: treścią jest tu wypędzenie królów z Rzymu. Zatracenie tego utworu tém jest dotkliwsze, iż w dramatach rzymskich bardzo rzadko spotkać się przychodzi z treścią narodową. Neukirch *(De fabula togata Romanorum)* przypuszcza, iż Akcyjusz napisał tę sztukę za poradą Decima Bruta, z którym żył w przyjaźni. Akcyjusz pisał także Roczniki *(Annales)* wierszem, które cytują: Festus, Nonius Macrobius i Priscianus. Przypisują wreszcie Akcyjuszowi trzy dzieła pisane prozą, p. t.: *Didascalica Parerga*, traktujące o historyi literatury, a mianowicie dramatycznej. Fragmenta pozostałe po Akcyjuszu po kilka razy wydawano; najnowsza edycyja jest Eggera p. t.: *Latini sermonis vetustioris reliquiae selectae* (Paryż 1843 r.).

Akcypa, wyraz używany w sposobie żartobliwym, oznaczający, wziątek nieprawy, obrywkę, chapkę np. *Komissarz lub ekonom chciwy na akcypę.*

Akcyza. Rodzaj cła, opłacany nie od towarów wchodowych, ani wychodowych, ale od rzeczy na wsi zakupywanych, a w mieście spożywanych, jak od bydła na rzeź i t. p. Cła te pobierały miasta pruskie, zniesiono je konstytucyją sejmową w r. 1641. Podatek ten istniejący w Krakowie i Lwowie, zniesiony w roku 1848, na nowo zaprowadzonym został.

Akczuryno, wieś na lewym brzegu rzeki Oki, 12 wiorst poniżej miasta Kaługi. Godna uwagi z powodu kopalni węgla kamiennego.

Akefali *(a* bez *kephale* głowa). Potwory bez głów (ob.). akefaliczne księgi nazywają się dzieła, których początek zaginął, jak to ma miejsce z historyją rzymską Ammiana Marcellina.

Akefalici, to jest bezgłowcy, nie mający głowy, naczelnika. Tak się nazywali: 1) Ci, którzy na soborze Efezkim nie chcieli trzymać się ani ś. Cyrylla, ani Jana Antyjocheńskiego. 2) Kiedy w roku 482 cesarz wschodni Zenon wydał sławny Henotikon (ob.), aby pogodzić Monofizytów (ob.), z prawowiernymi, naczelnicy pierwszych, jak Mongus, patryjarcha alexandryjski, byli skłonni do przyjęcia tej formy zjednoczenia; ale surowi monofizyci odrzucali podobną dwuznaczność, odstrychnęli się od swych zwierzchników, którzy przyjęli Henotikon, i dla tego przez szyderstwo byli nazwani Akefalitami. 3) Nazywano tak jeszcze księży, którzy nie żyli pod karnością duchowną biskupa. Sobór konstantynopolitański r. 536 potępił Akefalitów.

A Kempis (ob. *Tomasz a Kempis).*

Akenium (orzeszek), Richard oznaczył tém nazwiskiem wszelki owoc suchy, jednoziarnowy, nieotwierający się, w którym właściwe pokrycie nasienne od ścian wewnętrznych nasiennika jest odznaczone. Owoc ten głównie właściwym jest w roślinach *Zrostopylnikowych* (Synanthereae), jakiemi są: oset, słonecznik, aster i t, d. Kształt i wielkość akeniów jest bardzo różna; a wierzchołek ich albo się kończy puchem, albo jest nagi, lub błonkowatym brzeżkiem zakończony.

Akenside (Marek), lekarz i poeta angielski, był synem rzeźnika, urodził się 1721 r. w Newcastle nad Tyne. W ośmnastym roku życia posłany do Edynburga dla kształcenia się w teologii, idąc za popędem skłonności, oddał się medycynie i otrzymał w Lejdzie r. 1744 stopień doktora, poczém wrócił do Anglii i trudnił się praktyką lekarską w Northampton, Hamstead i Londynie. Po wielu przeciwnościach, doznanych z powowodu dumy, drażliwości charakteru i pedanteryi, w ostatniém miejscu dopiero doznał powodzenia; za wstawieniem się albowiem przyjaciela swego Jeremijasza Dysona, został lekarzem królowej. Zostawił kilka

rozpraw cenionych przez lekarzy, a między innemi: o naczyniach limfatycznych (1757 r.) i o dyssenteryi (1764 r.); umarł 1770 r. Obok zajęć powołania trudnił się poezyją; najpierwszym i najznakomitszym utworem jego są: *The pleasures of imagination*, które zjednały mu pochwały Pope'go, ustaliły reputacyję jako poety i doczekały się tłumaczenia na język francuzki. Wszystkie jego prace poetyczne wydał Dyson 1772 r. (nowe wydanie wyszło 1807 r.).

Akerblad (Jan Dawid), filolog i archeolog szwedzki, od młodości poświęcił się językom wschodnim, skutkiem czego r. 1749 otrzymał posadę sekretarza przy ambasadzie szwedzkiej w Konstantynopolu, gdzie przebywał do r. 1797. Potém czas jakiś mięszkał w Gettyndze i w r. 1802 otrzymał znów miejsce sekretarza legacyi w Hadze i w Paryżu, wszakże i to miejsce w 1804 r. porzucił. Zniechęcony ówczesnemi wypadkami w ojczyznie, ostatecznie opuścił służbę szwedzką i przeniósł się do Rzymu, gdzie wsparty opieką księżnej Devonshire, napisał kilka dzieł ważnych dla paleografii i epigrafiki, mianowicie: *Inscrizione greca sopra una laména di piombo, trovata in un sepolcro nelle vicinanze d'Atene* (Rzym 1813 r.). Pod koniec życia pełnił u przybywających do Rzymu cudzoziemców służbę *cicerona*. Pisma jego świadczą o głębokiej znajomości języków wschodnich i zachodnich.

Akerman, (ob.) *Białogród*).

Akiba, Rabbi, przełożony szkół żydowskich w Lydda, Jabne i Bene-Berak, w północnej Palestynie, żył przy końcu pierwszego i w początkach drugiego wieku po nar. Chr. Należy on do rzędu rabinów zwanych Mędrcami. Poganin rodem, nawrócony na judaizm, pasł trzody bogatego mieszkańca Jeruzalem, nazwiskiem Kalba Szabna, i w czterdziestym roku życia zaślubił jego córkę. Wtedy dopiero wziął się do nauk i zyskał sławne imię w umiejętności rabinicznej. Nadewszystko był największym znawcą, w swoim czasie, *Halacha* to jest prawa Mojżeszowego nie pisanego; a zarazem posiadał mnóstwo starożytnych kommentarzy *(Hagada)*, tak dalece, że mówiono o nim: „Co nie było objawionem Mojżeszowi, to objawionem zostało Akibie.“ Słuchano jego zdania w sporach wynikających co do zastosowania zakonu. Rabbi Tarfon, jego następca na przełożeństwie szkoły w Lydda, miał zwyczaj mawiać: „Kto się odłącza od Akiby, ten jakby się rozłączał z życiem.“ Taki mistrz mieć musiał licznych uczniów ze wszystkich krajów, chociażbyśmy nie przyznawali twierdzenia Talmudu, podług którego Akiba miał 12,000 par uczniów, to jest 24,000. Podług świętego Ireneusza był on nauczycielem Aquila, prozelity żydowskiego, tłómacza na język grecki Starego Testamentu, który to przekład odznacza się ścisłą dokładnością, wypracowany dla przyjścia w pomoc Żydom hellenistom. Akiba przyczynił się skutecznie do ugruntowania i zachowania nowego judaizmu, opartego na Talmudzie; on bowiem pierwszy ułożył i spoił w jednę całość różne części zakonu tradycyjnego, które dotąd były przekazywane i pielęgnowane tylko ustnie. Dopiero podług jego nauk i wykładu zredagowali inne części jego uczniowie, a wkrótce potém zebrał je, uszykował, porównał, uprościł Rabbi Juda Hakadosz, z czego powoli utworzyła się *Miszna*, a pod pewnym względem sam *Talmud*. Te prace Akiby tém więcej szacowali Żydzi, że jak świadczy Talmud, wszyscy jego uczniowie poumierali z epidemii, jednego roku, w przeciągu czasu od Wielkanocy do Zielonych świątek, za karę iż się lżyli nawzajem. Zachowanie przeto zakonu tradycyjnego było narażonem na wielkie niebezpieczeństwo, gdyby Akiba nie udał się do Palestyny północnej, gdzie znalazł kilku nowych uczniów, którym udzielił swojej nauki, i przez nich odtąd zakon był przechowywany i rozkrzewiany. Na pamiątkę onego smutnego wypadku, równie jak samej śmierci Akiby, Talmud nakazał później iż

pięćdziesiątdniowy przeciąg czasu (od Wielkanocy do Zielonych świątek) ma być dla całego Izraela czasem żałoby, przez który Żydzi nie powinni golić brody, strzydz włosów, nosić nowych sukni, ani też zawierać małżeństw. Przypisują Akibie księgi kabalistyczne *Jezirah* (o mądrości i imieniu Boga), o których jest wzmianka w Talmudzie; *Olhiot* (o znaczeniu mistycznem głosek hebrajskich) i *Mechilta*. O ile działalność Akiby, wielkiej była wagi dla jego narodu w ogólności, o tyle wpływ jego polityczny stał się szkodliwym dla spółziomków. W rzeczy samej, osobisty jego zapał i mylne obrachowanie czasu przyjścia Messyjasza, wciągnęły go do stronnictwa Bar-Kochba (syn gwiazdy), przezwanego później Bar-Chosba (syn kłamstwa), demagoga żydowskiego, który udawał się za Messyjasza, i podburzył Żydów, za Adryjana cesarza, do zrzucenia jarzma Rzymian. Akiba towarzyszył nawet w czasie wojny Bar-Kochebowi i znaczeniem osobistém powiększył zaślepienie Żydów. Z początku Bar-Kochba działał nader pomyślnie przeciw orężowi rzymskiemu; opanował nie tylko Jeruzalem, ale wiele innych miast warownych w Palestynie, tak, iż Adryjan wysłać musiał przeciw niemu Julijusza Sewera, jednego z wodzów swoich, znajdujących się w Brytanii. Ten odzyskiwał miasta i warownie jedne po drugich; nakoniec, po strasznej rzezi, zdobył twierdzę Betkar, gdzie się schronili Bar-Kochba i Akiba. Pierwszy z nich zginął podczas szturmu, Akiba wzięty w niewolę i wtrącony do więzienia. Tu odrobinę wody, którą mu dawano do picia, używał na ablucyję, aby nie uchybić przepisom zakonu. Okropne go czekały męki: żywemu skórę zdzierano żelaznemi szczotkami. Wytrzymał te katusze cierpliwie, a gdy podczas nich nadeszła godzina modlitwy *Schema*, „Słuchaj Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jeden jest," (*Deuter.*, 6, 4), odmówił ją; gdy wyrzekł słowo „jeden," skonał (około r. 135 po N. C). *L. R.*

Akielewicz, kanonik kijowski, proboszcz lixnieński żyjący na początku XIX wieku, wydał w Wilnie *Grammatykę Łotewską*.

Akijurgija, nauka operacyj chirurgicznych, albo chirurgija operacyjna; jest to nauka o wykonywaniu operacyj, tak krwawych jak i nie krwawych, za pomocą narzędzi chirurgicznych, i o stosownem użyciu tych ostatnich. Wielka rozległość, jakiej Akijurgija od końca zeszłego stulecia nabyła, usprawiedliwia jej oddzielne traktowanie w pismach i ustnych wykładach z katedry. Historyja Akijurgii należy do historyi chirurgii, której ona najznakomitszą część stanowi. Z bogatej literatury tej nauki wymieniamy: Blasius, *Handbuch der Akiurgie*, 3 tomy, Halla 1839—42; tegoż: *Akiurgische Abbildungen*, Berlin 1841; Diefenbach, *Die operative Chirurgie*, 2 tomy, Lipsk 1844—48; Malgaigne, *Manuel de Médecine operatoire*, Paris 1849 r.

Akimow, znakomity malarz rossyjski, kształcił się w Niemczech, Francyi i Włoszech, gdzie, zwłaszcza w Rzymie, Florencyi i Bononii, długi czas przebywał. Kilka najpiękniejszych jego obrazów znajdują się w nowej cerkwi ś. Aleksandra Newskiego; um. 1815 r. w Petersburgu.

Akissar, sandżak turecki w Wyższej Albanii, kraj górzysty, lecz dosyć żyzny i zaludniony po większej części katolikami albańskiemi. Stolica sandżaku tegoż nazwiska leży na pagórku, liczy 6000 mieszkańców; pamiętna jest jako miejsce urodzenia Skanderbega. — **Akissar,** starożytne *Tyatira*, miasto tureckie w Anatolii (Azyi mniejszej), ma 10,000 mieszkańców; w pobliży sławne są ruiny Tyatiry, które Elliot szczegółowo opisał w tomie drugim swoich: *Travels*.

Akiwi czyli **Akibi,** w geografii Ptolemeusza jedno z plemion zamieszkujących europejską Sarmacyję, wedle domysłu badaczów rossyjskich, zapewne w okolicy zwanego pierwotnie Okowskiego, dziś Wołkowskiego czyli Wołkońskiego lasu, z którego rzeki Dniepr i Dźwina wypływają. *Dr. C.*

Akka, (ob. *Acre Saint Jean d'*).

Akkaparacyja, czyli lichwa zbożowa, lub innych towarów, zasadza się głównie na wykupywaniu w danem miejscu i czasie, jak największej ilości jakiegobądź towaru, powszechnie żądanego przez konsumentów, a to w zamiarze: uwolnienia się od wszelkiego współzawodnictwa na targu, stanowienia dowolnych cen na towary i zapewnienia sobie monopolowego zysku. Że podobne postępowanie jest niecném i szkodliwém dla konsumentów i producentów, żadnemu nie ulega wątpieniu, szczególniej jeżeli przedmiotem wykupionym jest np. zboże, produkt wszystkim niezbędnie potrzebny. Ale obawa lichwy zbożowej, oddziaływającej na kraj cały, jest mało uzasadnioną, zwłaszcza gdy zwrócimy uwagę na ogromne kapitały jakichby wymagało nabycie niezmiernej ilości zboża, wybudowanie magazynów po różnych punktach kraju, utrzymywanie, dostawianie i odstawianie produktów i t. p. jedynie w celu, aby stać się panem targu i naznaczać dowolne ceny. Zresztą, wolna konkurencyja i doskonalące się wciąż środki kommunikacyjne, czyli dowozu towarów, same przez się osłabiają dziś szkodliwy wpływ akkaparacyi.

Ak-kent, miasto pograniczne chińskie, na wschodnim stoku gór Ałtyn-meil położone, pomiędzy jeziorami Bałchasz od północy i Issyl-Kul od południa, pod 44° szer. półn. i 97° dług. wschod. Od Ak-kentu rozchodzą się drogi karawanowe, jedna na północ przez forteczkę Kopalską, Ajaguzę do Semipołatyńska, druga na zachód do Turkestanu. *G. Z.*

Akklamacyja (okrzyk przyzwalający), nazywa się zatwierdzenie okrzykiem potakującym jakiegoś wniosku, lub wyboru osoby na urząd, przedstawionego zebranemu tłumowi lub zgromadzeniu; a to tak jednomyślnie, iż nie ma potrzeby zbierania głosów za i przeciw. W zgromadzeniach prawodawczych, w izbach sejmowych, na posiedzeniach towarzystw prawem uznanych, lubo zatwierdzenie projektów lub wniosków nastąpiło przez akklamacyję, jednakże każdemu członkowi wolno jest zażądać pojedynczego głosowania.

Akklimatyzacyja. Rozmaite zwierzęta i rośliny powstały, utrzymują się i rozwijają w okolicznościach najbardziej sprzyjających ich organizacyi. Okoliczności, które zachowują, zmieniają, lub niszczą zdrowie i życie istot organicznych, są działaczami fizycznemi i chemicznemi, znanemi powszechnie pod nazwami światła, i ciemności, temperatury, czyli ciepła i zimna, suchości i wilgoci, wyziewów rozmaitych miejscowych, tudzież gruntu nagiego, lub pokrytego warstwą zawierającą cząstki organiczne. Zbiór tych wszystkich okoliczności stanowi klimat danego miejsca, a każde miejsce na ziemi ma klimat sobie właściwy; jednak naturaliści odróżniają trzy główne jego gatunki: *gorący, umiarkowany i zimny*. Przeniesienie zwierzęcia lub rośliny z klimatu mu właściwego do innego, i usposobienie go nie tylko do życia w nim, lecz i dalszego w przyszłości rozwijania się, stanowi przedmiot akklimatacyi czyli akklimatyzacyi. Zwierzę lub roślina przeniesiona nagle z jednego klimatu do drugiego widocznie cierpi, niedołężnieje i umiera; lecz przenosząc toż samo zwierzę lub roślinę stopniowo, w okoliczności coraz więcej różniące się od najbardziej jej przyjaznych, przy zachowaniu praw, jakie sztuka wychowu i pielęgnowania istot organicznych podaje, istota ta doświadcza tylko zmian pewnych w swojej organizacyi, lecz przyzwyczaja się do narzuconych jej warunków bytu, w nich się utrzymuje i staje się akklimatyzowaną, czyli przyswojoną nowemu klimatowi. Rośliny pielęgnowane w cieplarniach a zwierzęta w menażeryjach, podług tego nie mogą się nazwać akklimatyzowanemi, gdyż akklimatyzacyja polega na przyzwyczajeniu zwierzęcia do gruntu i klimatu różnego od właściwego jemu, tutaj zaś grunt i klimat jest sztucznie naśladowany, i w nim zwierzęta i rośliny utrzymują się podobnie jak we własnej ojczyźnie. Zdolność akklimatyzowania się ludzie, zwierzęta,

i rośliny, w niejednakowym posiadają stopniu. Z pomiędzy ludzi odznacza się tą zdolnością szczep anglo-germański, którego przedstawicieli we wszystkich klimatach napotykamy, najmniejszą mieszkańcy głębokiej północy, a mianowicie Lapończycy, którzy nigdzie, z tęsknoty za krajem, utrzymać się nie mogą. Sztuka i przemysł, które dają możność człowiekowi uniknąć szkodliwych wpływów obcego mu klimatu sprawiają, że człowiek wszędzie osiedlić się może, nie doznając nawet zmian w organizacyi swojej; wszakże nie jest wolny od pewnych cierpień, tak mieszkaniec północy w krajach zwrotnikowych doznaje cierpień wątroby, przeciwnie zaś, mieszkańcy południa na północy łatwo ulegają cierpieniom płucnym, które częstokroć śmierć sprowadzają. Dla zabezpieczenia się od tych skutków, Europejczyk w krajach równikowych unikać powinien napojów alkoholicznych, zbytku w pokarmach miesnych, błotnistych nizkich miejscowości i powietrza nocnego; Negr zaś na północy nosić powinien na ciele wełnianą odzież, unikać ostrych wiatrów północnych i wschodnich, zaziębienia nóg i t. d. Z pomiędzy zwierząt najłatwiej akklimatyzują się konie, bydło, psy, koty, szczury i t. d. pomiędzy roślin: zboża, kartofle a nawet niektóre chwasty, prawie na całej powierzchni ziemi znajdujące się. Akklimatyzacyja zwierząt i roślin jest dwojaka: naturalna i sztuczna; pierwsza jeżeli nasiona roślin, przeniesione przez wiatry lub innym sposobem w obce im okolice, w nich się przyjmują i wydają doskonałe rośliny, lub zwierzęta przeszedłszy granice naturą im zakreślone, w nowych miejscowościach znajdują miejsce pobytu dla siebie i swoich następców; sztuczna jest wtenczas, kiedy się dzieje z woli człowieka. Akklimatyzowanie zwierząt sięga najodleglejszej starożytności; rzeczą albowiem jest dowiedzioną, że wszystkie zwierzęta domowe, zamieszkujące obecnie całą Europę, pierwotnie na południu tylko się znajdowały. Akklimatyzowaniu się zwierząt najwięcej pomaga pielęgnowanie i staranie człowieka, bez którego niezupełnie jeszcze przyswojone pewnemu klimatowi zwierzęta, zawsze okazują skłonność powrócić do pierwotngo stanu swojego. Zwierzęta przeniesione do obcego im klimatu ulegają podobnym jak i człowiek cierpieniom, a niektóre jak renifer nigdzie utrzymać się nie mogą. Nowy klimat sprowadzając zawsze większe lub mniejsze zmiany w zwierzęciu, dwojakie na przeniesienie zwierzęcia wywiera działanie, a mianowicie w łagodniejszym one uszlachetniają się, w bardziej surowym karłowacieją, chociaż z drugiej strony w wielu razach warunki klimatyczne odmiennie działają. Tak np. w Anglii, której klimat zupełnie jest różny od klimatu ojczyzny najszlachetniejszych koni Wschodu, wychów koni jakkolwiek sztuczny, stoi przecież nie na niższym stopniu jak w Arabii i Persyi. Owce syryjskie czyli maurytańskie w Hiszpanii, która bardziej ku północy jest położona, nabrały wełny nadzwyczajnej cienkości. Klimat Hiszpanii daleko jest cieplejszy niż środkowej Europy, jednakże owce hiszpańskie tutaj wprowadzone, wkrótce się przyzwyczaiły do zimniejszego klimatu i o wiele w doproci przewyższyły swoich rodziców. Toż samo ma miejsce z jedwabnikami. Przeniesione najprzód z Chin do Włoch, ztamtąd do Francyi południowej a ztąd nawet nad brzegi morza północnego, nic nie straciły z zalet swoich przy umiejętném z nimi obchodzeniu się; w naszym kraju akklimatyzacyja jedwabników także pomyślnie postępuje. Widzimy także ciągle bydło i konie przenoszone z jednego kraju do drugiego, zachowujące swoje przymioty; Zebu z Indyj wschodnich przeniesiony do Wirtembergu nie stracił swoich własności. W ostatnich czasach we Francyi starano się wprowadzić z Nowego świata, Lamę, Wigoniję i Alpakę, próby przecież z dwóma pierwszemi gatunkami zupełnie się nie powiodły, z ostatnim zdaje się będą szczęśliwsze i już w Pirenejach ma się znajdować stado tych zwierząt. Rośliny stosunkowo łatwiej

od zwierząt się akklimatyzują, przecież i tutaj znajdują się granice, po za któremi wszelkie usiłowania nie dają owocu; granice te więcej zależą od natężenia ciepła słonecznego jak od średniej temperatury roku. Obecnie w wielu krajach pracują nad akklimatyzacyją zwierząt i roślin obcych, a z jakiegobądź względu pożytecznych; w Paryżu zawiązało się Cesarskie Towarzystwo Akklimatyzacyi, podobnie Towarzystwo Akklimatyzacyi roślin znajduje się w Rossyi, którego komitet odbywa posiedzenia w Moskwie. *J.—Pz.*

Ak-kojunli (Akcze), dynastyja książąt w Mahanie, wypędzona przez Mongołów, około połowy VIII wieku, podzieliła się z Seldżukami resztą kalifatu (ob. *Achlat).*

Ak-kolada (uściśnienie), tak zwała się niegdyś ceremonija w zakonach rycerskich, używana w czasie przyjmowania nowych członków. Wielki mistrz obejmował nowicyjusza, kładąc mu ręce na szyi *(ad collum).* — **Akkoladą** zowie się w muzyce klamra łącząca rygi nót, jak np. w nótach fortepijanowych rygi klucza wiolinowego i basu.

Akkomodacyja, stosowanie oka do odległości przedmiotu widzianego. Stosowanie to tak jest w oku potrzebnem, jak np. zsuwanie lub rozsuwanie lunety w miarę tego, jak przedmiot, w który się wglądamy, jest mniej lub więcej od nas oddalony. Jak w narzędziach optycznych, tak też i w oku promienie światła tworzą dokładny, acz wielce pomniejszony obraz przedmiotu, od którego tamże rzucone zostały. Żeby jednak ten obraz uczynił wrażenie, następnie żeby był dokładnie poczutym, padać musi na siatkówkę (ob. *Retina),* inaczej bowiem widzenie nie byłoby wyraźnem. Że zaś przy różnem oddaleniu przedmiotów zmieniać się musi odległość obrazu, a mimo to równie dobrze widzieć możemy tenże sam przedmiot, aż po pewne granice, bliżej lub dalej od oka trzymany, ztąd się więc pokazuje, że musi zachodzić w oku jakaś zmiana, mocą której odległość tworzącego się w niem obrazu tak się umiarkowuje, iż tenże właśnie pada na siatkówkę. Tę to zdolność nazywamy akkomodacyją. Na czem polega nadmieniona zmiana? Na pytanie to długi czas nie zgadzały się odpowiedzi badaczów. Dziś powszechnie wywodzi się to ze zdolności, mocą której zmieniać się może w oku wypukłość soczewki (ob.). *Dr. J. M,*

Akkomodować, przypodobywać się komu, przymilać, dogadzać, nadskakiwać, starać się o względy i łaskę czyją. Wyraz w dawnej polszczyźnie w wielkiem użyciu będący. Marcin Bielski pisze: „*Był to człowiek dobry, umiał się akkomodować każdemu.*“ — Skarga, w innem znaczeniu go używa, np. mówiąc o pobożnej niewieście, pisze: „*Musiała się świeckim obyczajom akkomodować,*“ to jest: że stosowała się do zwyczajów światowych. — Ztąd poszedł wyraz *akkomadacyja,* przymiot zręcznego przypodobania się innym, i uzyskania ich względów.

Akkord, w muzyce (z włoskiego *accordare,* zgadzać się, a to znowu z łacińskiego, *chorda,* strona). Przez połączenie dwóch lub kilku głosów w szeregi idące obok siebie, roztacza się harmonija w czasie i wedle zasad jakie nauka wskazuje (ob. *Harmonija).* Każda w szeregach takich pochwycona chwila, mieszcząca zbiór tonów równocześnie brzmiących, daje nam *akkord.* W miarę więc, jak stosunek tonów do siebie z każdym ich ruchem się zmienia, akkord coraz to inną przybiera postać. Pojęcie ogólne akkordu nie określa liczby współbrzmiennych tonów; może ich być dwa, trzy, cztery i więcej, wedle czego powstaje nazwa akkordu dwu-trzy-czterogłosowego; trzy atoli złączone tony dają dopiero akkord w ścisłem tego wyrazu znaczeniu. *W dwugłosie* stanowić zwykłe akkord połączenie toniki (pierwszego tonu) z tercyją (trzecim tonem w górę); zmienia-

jąc położenie tych dwóch tonów do siebie, czyli przenosząc tonikę w oktawę wyższą, otrzymamy ten sam akkord przez przewrócenie, czyli przez połączenie tercyi z oktawą; oktawa ta będzie wówczas względem tercyi sextą. Widzimy zatém, że dwugłos dwie nam tylko dać może odmiany akkordu. Że akkorda najczęściej przez zjednoczenie tercyj się tworzą, przeto biorąc tonikę, np. ton *c* za podstawę (najniższy), otrzymamy przez połączenie z nim tonów wyższych *e* i *g*, czyli dwóch w górę idących tercyj, a więc względnie do toniki: tercyi i kwinty, akkord zwany *trójgłosem głównym* czyli *doskonałym*. Akkord ten bywa wielkim (major), lub małym (minor), inaczej twardym (dur), lub miękkim (moll); wedle tercyi wielkiej *(e)* lub małej *(es)* jaką mu damy. Przenosząc w takim akkordzie ton *c* w oktawę wyższą, otrzymamy akkord *e* (lub *es), g, c,* zwany *sextowym*, bo tutaj *c* jest sextą względem podstawy *e* (lub *es);* stanowi on pierwsze przewrócenie trójgłosu. Drugie przewrócenie trójgłosu stanowić będzie akkord *kwart-sextowy g, c, e* lub *es*, utworzony przez przeniesienie w górną oktawę dwóch tonów *c* i *e* (lub *es)*, a wzięcie tonu *g* za podstawę. Trójgłos zatem z natury rzeczy daje nam trzy odmiany akkordu. Jeśli od wspomnionego wyżej trójgłosu głównego, dodamy jeszcze w górze tercyję (małą lub wielką), powstanie czworogłos złożony z podstawy tercyi, (małej lub wielkiej), kwinty (małej lub wielkiej) i septymy (małej lub wielkiej), czyli z tonów *c, e* (lub *es), g* (lub *ges),* i *b* lub *h*. Czworogłos taki zowie się akkordem *septymowym*, który wedle wielkiej lub małej tercyi, kwinty i septymy, bywa septymowym z trójgłosem twardym *(c, e, g, b)*, z trójgłosem miękkim *(c, es, g, b),* ze zmniejszonym trójgłosem *(c, es, ges, b)*, wreszcie z trójgłosem twardym i wielką septymą *(c, e, g, h)*. Każdy z tych czterech tonów może znów służyć za podstawę do akkordu, gdy będzie najniższym i przez cztery przewrócenia tonów w oktawę wyższą, da nam akkord septymowy w czterech jego odmianach. I tak gdy na dole jest *c*, otrzymujemy akkord *septymowy główny (c, e, g, b);* gdy na dole *e*, akkord *kwintsextowy (e, g, b, c);* gdy na dole *g*, akkord *terc-kwartowy (g, b, c, e):* gdy na dole *b*, akkord *sekundowy*. Według tego przeglądu mamy zatém *dziewięć* akkordów pierwotnych czyli zasadniczych, to jest: dwa dwugłosy, trzy trójgłosy i cztery septymowe akkorda (główne i podrzędne przez zmniejszone tercyje, kwinty i septymy), do którychby najbardziej nawet skomplikowaną harmoniję odnieść można. Niektórzy przyjmują i *pięciogłos*, powstały ze zbudowania po nad septymą jeszcze małej lub wielkiej tercyi, z czego tworzy się akkord *nonowy: c, e, g, b, des* lub *c, e, g, h, d;* że jednak z powodu przykrego zetknięcia się sekund, w przewróceniu wypuścić należy tonikę (przynajmniej w ścisłej harmonii), ztąd też z owego pięciogłosu otrzymamy napowrót czworogłos w szczególnych modyfikacyjach, np. *e, g, b, d; — f, as, ces, eses*. Tony akkord składające mogą brzmieć albo jednocześnie, co stanowi *akkord właściwy*, lub też pojedynczo jeden po drugim, co się zowie *akkordem łamanym (arpeggio);* dalej, mogą w obrębie jednej lub kilku oktaw się rozkładać, zkąd powstaje ścieśnione lub rozszerzone ich położenie. Sposób ich użycia zależy także od ilości głosów, na jakie kompozytor pisze, to jest: czy na dwa, czy na kilka, lub kilkanaście. W pierwszym razie wypuszczać nieraz musi tony do akkordu wchodzące, w drugim podwajać i potrajać je. Przedtém dzielono akkorda na *konsonanse* (dobrze brzmiące), któremi był trójgłos doskonały z dwiema swemi odmianami, i *dyssonanse* (źle brzmiące), do których liczono wszelkie septymowe akkorda, z powodu, że same przez się ostać się niemogły, lecz musiały się rozwiązać, czyli spłynąć w akkord doskonały lub jego przewrócenie. Dziś nie uznają już tego podziału; sam bowiem wyraz: akkord, oznacza zgodność, więc też zgodnemi, czyli dobrze

brzmiącemi będą wszystkie wyżej wymienione septymowe i nonowe akkorda, a dyssonansami zostaną chyba zlepki byle jakich tonów po za obrębem nauki. — Rameau utworzył jeden z pierwszych systemat akkordów; który wyjaśnili później d'Alembert i Türk; inne systemata postawił Tartini (patrz Dykcyjonarz muzyczny J. J. Rousseau). Pierwszy wyprowadza akkorda z tonów zasadniczych bassu, drugi z melodyi, za którym poszedł i Marx. Inny (zbliżony do Rameau) stawia Kirnberger *(Kunst des reinen Satzes)*, a popiera takowy Godfryd Weber. Patrz również Sikorskiego: „Doręcznik muzyczny" str. 136.— *Akkord w malarstwie,* znaczy zgodny stosunek kolorów do siebie, na przeciwieństwo rażącego, jaskrawego lub krzyczącego, czemu się zapobiega przez użycie kolorów mieszanych, czyli pośrednich. *O. K.*

Akkordyjon, instrument muzyczny, zwany powszechnie harmoniką, powstał ze znanych harmonik, dziś już tylko używanych za zabawkę dziecinną, składających się z pewnej liczby cieniutkich języczków stalowych, których mechanika tak jest urządzoną, że przy wciąganiu oddechu wydają jeden akkord, przy wydychaniu drugi. Akkordy te są względem siebie w stosunku *toniki* i *dominanty* (ob.). Takim samym zupełnie instrumentem jest akkordyjon, tylko w tak już powiększonych rozmiarach,, że oddech ludzki nie wystarczyłby na wydobycie zeń dźwięku, i dla tego zbudowany jest w kształcie skrzynki czworokątnej, której ściany boczne są ze skóry i dadzą się wyciągnąć i skurczyć, przez co wprowadza się w ruch umieszczony wewnątrz narzędzia mieszek. Na wierzchniej przykrywie są klawisze do zagrania melodyi, u spodu zaś jedna lub dwie klapy, przeznaczone do wydobycia harmonii. Akkordyjony są podwójne i pojedyncze; podwójne mają dwa szeregi klawiszów, pojedyncze tylko jeden. Z licznych dzieł, poświęconych nauce grania na akkordyjonie, wspomnimy tu jedynie, wyszłe w języku niemieckim: *Accordion, Unterricht dasselbe spielen zu lernen* (Lipsk, 1834) i Zimmermanna: *Tabelle für Accordion mit* 58 *Tönen.*

Akkredytować, uwierzytelnić kogoś u osoby trzeciej i brać na siebie odpowiedzialności za jego czynności, w zakresie przez pełnomocnictwo oznaczonym. I tak np. rząd *akkredytuje* czyli uwierzytelnia swego posła lub agenta, za pomocą akkredytywu, — kupiec swego kommissyjonera,— bankier, zwykle na pewną oznaczoną summę, wyjeżdżającego w inne strony podróżnika.

Ak-Kul, jezioro w stepach kirgizkich mniejszej hordy, leżące w południowo-wschodniej jego części, pod 49° szerokości północnej i 82° długości wschodniej, składa się z czterech jezior, które wiosną zlewają się w jedno, ogromne, zowiące się Baz-Aigar; drugie jeziora noszą nazwania: Basentejn, Turn-Ajrys i Aume-Kul. Pierwsze trzy jeziora w obwodzie mają około 36 wiorst. Ak-Kul zasługuje na uwagę z powodu obfitego połowu ryb (karasiów i linów), który się odbywa przez Kirgizów. Do tego jeziora wpada rzeka Ulk-Dżełannik, przepływająca piaszczystą pustynię Ak-Kum, a wypływająca z gór Ułu-tan, stanowiących odnogę pasma Ildygijskiego.

Akkumulacyja, jest to nagromadzenie czyli zaoszczędzenie przedmiotów posiadających użyteczność, a zatem i wartość społeczną. Za pomocą takiego nagromadzenia tworzą się kapitały. Pospolicie sądzą, że kapitał jest to akkumalacyja złota i srebra, ale ekonomija polityczna dawno już wykazała błędność tego twierdzenia. Złoto i srebro nie stanowią wyłącznie bogactwa kraju, są one tylko małą jego cząstką, nie mogą zatem stanowić wyłącznie kapitałów. Ziemia, budynki, kanały, drogi, płody rolne, wyroby fabryczne i t. p. przedmioty, posiadające użyteczność, mają zarazem i wartość, a tém samém już mogą się stać przez akkumu-

lacyją kapitałami, które są niczém inném: jak nagromadzeniem użytecznych przedmiotów. (Ob. *Kapitał*).

Ak-łan (Białe góry), wśród stepów kirgizkich, stanowią południową odnogę gór Ildygijskich, które prawdopodobnie należą do systematu górnego ałtajskiego. Kierunek tych gór jest od wschodo-północy, na zachodo-południe, pomiędzy 47° a 49° szerokości północnej i 89° a 92° długości wschodniej. Rzeki wypływające z tych gór od strony południowej, wszystkie wpadają do wielkiego jeziora Bałchasz; zaś rzeki wypływające od strony północnej, łączą się w jedne większą rzekę Sary-su, płynącą na południe i wpadającą do jeziora Mele-kul-tata, blizkiego największej rzeki kirgizkiej Sir-Darii. — Tegoż nazwiska co góry, jest forteczka rossyjska, na północnym stoku gór Akłańskich, położona nad rzeczką Manaka, wpadającą do rzeki Sary-su, odległa od Omska 1,175 wiorst, od Akmołły 325 wiorst. *G. Z.*

Akłan, rzeka przepływająca około 250 wiorst, w północno-wschodniej części zarządu nadbrzeżnego ochockiego, i wpadająca w odnogę Penżyńską.

Akme, oznacza w medycynie najwyższy stopień stanu gorączkowego, tudzież najwyższy stopień żywotności, to jest wiek młodzieńczy.

Ak-Mołły czyli zarząd Akmoliński. Jest to nazwisko jednego z siedmiu okręgów, na które obecnie podzielony został step, średniej hordy Kirgizów. Nazwiska tych okręgów następujące: 1) Aman-Karagajski, 2) Kokczetawski. 3) Akmoliński, 4) Bajan-Aulski, 5) Karkaraliński, 6) Koakbektyński, 7) Ajaguzki. Ak-mołły, osada mieszcząca obecnie władze wojskowe i administracyjne rossyjskie, oraz nieco handlowej ludności, położeniem swojém w środku stepów kirgizkich i na przecięciu dróg karawanowych, pomiędzy Syberyją i państwami Turkestańskiemi, jest ważnym dla handlu rossyjskiego punktem, i ma podobieństwo zostania w niedalekiej przyszłości, głównem miejscem zarządu i stolicą całej Kirgizyi. Położenie geograficzne Ak-Mołły, jest pod 51° szerokości północnej i 89° długości wschodniej. Na prawym brzegu rzeki Iszyma, w odległości 850 wiorst od Omska, a 574 wiorst od fortecy Petro-Pawłowskiej, pogranicznego punktu Syberyi. Leży na głównej i najważniejszej drodze karawanowej, pomiędzy Petro-Pawłowskiem a Turkestanem, Taszkentem i Bokharą, łączy się także oddzielnemi drogami z Omskiem, z Karkarały i fortem Dzargain-Agacz. *G. Z.*

Akmon (znaczy dosłownie po grecku „kowadło)“ ojciec Uran; osaznaczenie tej zagadki tłómaczy myt wedycki i język sanskrycki, w którym: *asman* znaczy zarówno kowadło i niebo; to drugie znaczenie wyrazu zatraciło się u Greków, a „kowadło“ było już ojcem Uranosa (*Roth-Akmon der Vater der Uranos in der Zeitschrift für vergl. Sprachkunde*). *A. N.*

Akne właściwie **Akme** (z greckiego *akme*, kwitnienie), powstało w skutek błędu popełnionego przy przepisywaniu Aëtiusa i weszło w użycie niewłaściwie; oznacza gatunek liszaju.

Ako, gromada Czeczeńskich plemion, mieszka na północnym stoku gór kaukazkich, naprzeciw lewego skrzydła (linii czarnomorskiej), między gromadami: Kistyny, Gałgaj i Pszechoj. Jest ona mało znaną i zawsze zostawała w większej lub mniejszej zależności od silnych swoich sąsiadów Kabardyńców albo Kumyków.

Akoemeci albo **Acoemeci**, to jest: „nie śpiący,“ (z greckiego *a* bez, *koimen* spać). Tak nazywano w Kościele Wschodnim mnichów, którzy odprawiali nabożeństwo nieprzerwanie we dnie i w nocy, dzieląc się na trzy lub więcej chórów, które kolejno się zmieniały. Alexander, opat klasztoru nad Eufratem, wprowadził ten pobożny zwyczaj w początkach V wieku; zkąd się rozszerzył daleko, tak iż w samym Konstantynopolu było kilka klasztorów Akoemecitów. Najsławniejszy

z nich nazywał się *Studium*, od imienia Studiusa, Rzymianina, który go uposażył 463 roku. W pierwszej połowie VI wieku Akoemeci wpadli w błędy Nestoryjusza co do natury Chrystusa, i ulegli klątwie Jana II papieża, na żądanie cesarza Justynijana. — Były także zakonnice podobnej reguły, które miały klasztor w Konstantynopolu, podczas zdobycia go przez Turków.

Akolioi, (z greckiego *akolutheo*, towarzyszę), jest to jeden ze czterech stopni mniejszych w duchowieństwie. Ich obowiązkiem jest zapalanie świec na ołtarzu i noszenie ich przy celebrze uroczystej, podawanie wina i wody do ołtarza, towarzyszenie dyjakonowi i sub-dyjakonowi przy mszy i t. d. Święcąc ich biskup, wylicza te im powinności, i na znak daje świecę z lichtarzem i ampułkę. Dawniej Akolici wszędzie towarzyszyli biskupom w kościele i w podróżach, roznosili ich listy, tudzież Eulogija (ob.) czyli chleb błogosławiony, który oni sobie wzajemnie na znak jedności posyłali. Przez nich także posyłano Eucharystyję nieobecnym. Początek Akolitów sięga III wieku. Przy zubożeniu kościoła, ich obowiązki często zastępują laicy.

Akologija (z greckiego: *akos*, lekarstwo, *logos*, mowa), nauka o lekach czyli materyja lekarska (materia medica). Reit używał tego wyrazu w znaczeniu bardziej ograniczoném, na oznaczenie środków w chirurgii używanych, jako działaczy czysto mechanicznych; późniejsi jednak pisarze nie trzymali się tak ścieśnionego znaczenia.

Akolutos, dowódzca straży przybocznej i niewolników pałacowych na dworze cesarzy bizantyńskich. Urząd ten, zwłaszcza w czasie zamieszek wewnętrznych, wielkiego dostąpił znaczenia.

Akolutus, Acoluthus (Jan), kaznodzieja w Wrocławiu, żył od 1628 do 1689 roku. Wydał polski *Kancyjonał*, w Brzegu 1673 r.

Akomat, (ob. *Achmet-Giedik*).

Akompanijament w muzyce, przygrywanie, wtórowanie, towarzyszenie jednego lub wielu narzędzi muzycznych lub głosów do pewnej melodyi, przeważne w kompozycyi znaczenie mającej,, lub śpiewu głównego (solowego). W miarę jak jest stosownym i oględnym lub nim nie jest, akompanijament podnieść lub zniszczyć może wrażenie takiej melodyi. Praktyka uczy, że Włosi najeffektowniejsze dotąd do swych melodyj, z wielkiej liczby nót złożone dorabiali akompanijamenta; prawda, że nieraz stawały się one zbyt ubogie, zdradzając lekceważenie lub nieudolność swych twórców. Za to Niemcy, a bardziej jeszcze Francuzi, przeładowywali nierzadko tę część kompozycyi, biorąc (ci ostatni, a z niemi Spontini i Verdi) za jedno massę tonów z ich wrażeniem i zapominając, że miasto panować nad melodyją, lub co gorsza gnębić ją, należy owszem służyć jej, wspierając i podnosząc właściwą a skromną przygrywkę. Aby dobry napisać akompanjament, potrzeba obok wniknięcia w ducha głównej melodyi, mieć wykształcenie artystyczne wszechstronne, smak wytworny i dokładną znajomość natury towarzyszących narzędzi muzycznych. *O. K.*

Akonityna $C_{60}H_{47}NO_{14}$, odkryta przez *Hesse'go* w liściach *Tojadu mordownika (Aconitum napellus)*, następnie znaleziona w innych częściach tej rośliny, tudzież i w innych gatunkach tej rodziny. Z tych materyjałów otrzymana sposobem podobnym jak inne alkaloidy, (ob.) przedstawia massę białą, ziarnistą, przeświecającą. W wodzie zimnej mało się rozpuszcza, łatwo zaś w alkoholu i eterze, topi się w $+ 80^{\circ}$, w wyższej zaś temperaturze brunatnieje i rozkłada się. Smak ma ostry i gorzki, działa bardzo trująco i rozszerza źrenicę. Oddziaływa mocno alkalicznie, i wydaje sole trudno krystalizujące, łatwo rozpuszczalne

w wodzie i alkoholu. W tej samej roślinie, jak również w *ostróżce (Delphinium consolida)* i wielu innych znajduje się *kwas*, zwany *akonitowym*. *T. C.*

Akontyzm czyli **Akontyzys**, ćwiczenie gimnastyczne u starożytnych Greków, przy którém z wolnej ręki, bez rzemienia, łuku i t. d. rzucali pociskami do celu, głównie jeszcze na to zwracając uwagę, żeby nogą nie ruszyć się z zajętego stanowiska.

Akr (acre) miara angielska kwadratowa do mierzenia powierzchni; zawiera w sobie 4 roods a 160 rods, równa się 40,4671 ara, 1 desiatyna równa się 2,7 akra, a 1 morg polski 1,38 akra. Czyli 1 akr. = 0,37 desiatyny a 0,722 morga.

Akra, (ob. *Acre*).—**Akra**, mały kraik murzyński na wybrzeżu Złotém w Gwinei, z rządem republikańskim. Ważne tu są kopalnie soli; Anglicy i Hollendrzy nad brzegami posiadają małe warownie.

Akrabatana, obwód w Idumei, zapewne tak nazwany od sąsiedniej góry Akrabbim; Judasz Machabeusz uderzył na jego mieszkańców i wielką klęskę im zadał (I *Machab.*, 5, 3).—Tak się nazywał też obwód w Palestynie środkowej, mianowany przez Józefa Żydowina toparchiją.

Akrabbim, góra Skorpijonów czyli Niedźwiadków, na południowej granicy Palestyny (IV *Mojż.*, 34, 4; *Jozue*, 14, 3; *Sędziów*, 1, 36). Dziś jeszcze w tych stronach znajduje się mnóstwo niedźwiadków wielkości nadzwyczajnej, których podróżni a zwłaszcza Beduini arabscy, z trzodami swemi, bardzo się wystrzegają.

Akroamatyczny (z greckiego: *akroastai*, słuchać), to co może być słyszaném; ztąd wykład akroamatyczny jest taki, przy którym uczący ciągle mówi, a uczeń tylko słucha, jak to zwykle ma miejsce w uniwersytetach i innych wyższych zakładach naukowych.

Akrobata (z greckiego: *akros*, szczyt i *batein*, chodzić, chodzić na palcach), skoczek na linie, popisujący się za pieniądze i zwykle oprócz tej sztuki głównej pokazujący jeszcze różne inne łamane, tak zwane gimnastyczne i ekwilibrystyczne.

Akrocearauniskie góry, bardzo długie pasmo gór, rozciągające się wzdłuż Epiru i Chaonii aż do krainy Molossów. Strabon, Pomponijusz Mela i Pauzanijasz zowią je górami *Ceranniskiemi*. Według tego ostatniego, Lokryjczycy, po rozproszeniu flotty greckiej z pod Troi przybywszy nad rzekę Boagrios, założyli tamże miasto Thronium, a Abantowie z Eubei krainę całą nazwali Abantydą; sama zaś nazwa tego pasma gór wskazuje, że wierzchołki jego ulegały częstokroć uderzeniom piorunów (po grecku: *akros*, wierzchołek, *keraunos*, piorun).

Akrokorynt, (ob. *Korynt*).

Akroleina i **kwas akrylowy**, prawie wszystkie tłuszcze w temperaturze 300° przechodzącej, okazują zjawiska silnego wrzenia, t. j. kłębią się i przewracają niekiedy tak gwałtownie, że łatwo wykipieć mogą. To jednak zjawisko wrzenia nie jest jakby się zdawało, prostą zamianą tłuszczu na parę; lecz pochodzi z początku od wywiązywania się pary wodnej; a później gdy temperatura po odejściu wody wyżej się podnosi, od produktów lotnych powstających z rozkładającego się tłuszczu jak np. kwasu węglowego, rozmaitych gazów palnych, zamienionych w parę kwasów tłuszczowych i t. p. a między innemi i *akroleiny*; której para ma zapach nadzwyczaj nieprzyjemny, i bardzo silnie gryząco działa na oczy i błony szluzowe nosa. Przy rozkładzie tłuszczów akroleina tworzy się z gliceryny, dla tego tłustości, nie zawierające tej ostatniej, tak przykrego zapachu nie wywiązują. Przykry zapach powstający przy gaszeniu świecy łojowej pochodzi od akroleiny; gdy tymczasem dobre świece stearynowe, wyrobione z czystego kwasu stearowego, nie zawierając gliceryny, zapachu takiego nie wydają. Najłatwiej otrzymać *akroleinę* przez destyllacyją gliceryny (ob.) z bezwodnym kwasem

fosfornym. Jestto ciecz bezbarwna palącego smaku, a pary jej silnie pobudzają oczy do łez; wrze w + 52°C, pali się jasnym płomieniem. W powietrzu pochłaniając tlen przechodzi w *kwas akrylowy*, który jest cieczą przyjemnie kwaśną, zapachu ocet przypominającego. To zachowanie się tudzież przemiana akroleiny nawet w naczyniach zamkniętych, w pewien rodzaj żywicy, czyni ją podobną do aldehydów, (ob.), i dla tego też niektórzy chemicy uważają ją jako *aldehyd akrylowy* (ald. ksu akrylowego $C_6 H_4 O_4$). Empiryczny skład akroleiny jest $C_6 H_4 O_2$, odpowiada zatém aldehydom; racyjonalną zaś jej formułę różnie podają stosownie do tego, czy przyjmują wodnik tlenu nie zawierający: *akryl*, lub też tlenowy: *akroksyl*. *T. C.*

Akrolit (z greckiego: *akron*, koniec i *litos*, kamień), tak nazywano rodzaj statuy drewnianych lub bronzowych, których tylko nogi i ręce były z kamienia. Najsławniejszym w starożytności akrolitem był posąg postawiony przez króla Mauzola na szczycie świątyni Marsa w Halikarnasie.

Akromonogrammatyczny poemat, w którym każdy wiersz zaczyna się od litery kończącej wiersz poprzedni.

Akroniczne albo **Achroniczne punkta**, nazywają się w astronomii punkta przestrzeni świata przeciwstojące jakiej gwiaździe, a właściwie słońcu.

Akronyktyczny albo **Achronyktyczny**, nazywa się wschód gwiazdy przypadający w chwili zachodu słońca.

Akropolis (z greckiego *akros*, wysoki i *polis*, miasto), a zatém miasto na górze, zamek, warownia, cytadella. W Grecyi starożytnej i w Azyi mniejszej prawie wszystkie znaczniejsze miasta miewały swoje Akropolije, panujące nad całą okolicą i mniej więcej silnie obwarowane, które w czasach wojennych służyły za punkt obrony, a razem za miejsce schronienia dla starców, niewiast i dzieci. Najsławniejsze z nich były: Akropolis w Argos, znana pod imieniem Laryssy, w Messenie Itonee, w Tebach Kadmea, w Koryncie Akro-Korynt i w Atenach, ze wszystkich najcelniejsza i największa, znana wprost tylko pod imieniem Akropolis.

Akropolita (Jerzy), wielki logoteta, czyli pierwszy minister cesarza byzantyńskiego, ur. 1220 r. w Konstantynopolu, w młodym jeszcze wieku dostał się na dwór cesarza Teodora Laskarysa, który stolicę swoją przeniósł był do Nicei. Następca Teodora, Jan Dykas, wyniósł go na godność wielkiego logoteta; zarazem powierzył wychowanie swego syna Teodora, za panowania którego wzięty w niewolę przez Michała Anioła, księcia Laryssy, (1255) odzyskał wolność dopiero pod Michałem Paleologiem. Ten ostatni r. 1260 poruczył mu poselstwo do Konstantyna, księcia bułgarskiego, później, po odebraniu Łacinnikom Konstantynopola, mianował go retorem kościoła i r. 1274 wysłał go na sobór Lugduński, gdzie Akropolita w imieniu swego monarchy przystąpił uroczystą przysięgą do unii z kościołem rzymskim. Um. 1282 roku; zostawił trzy dzieła historyczne, z których najważniejsze obejmuje dzieje państwa wschodniego, od zdobycia Byzancyjum przez Łacinników, aż do odzyskania tej stolicy (1204—1261).—**Akropolita** (Konstanty), syn poprzedzającego i następca jego w urzędzie logotety, popadł w niełaskę u cesarza Paleologa z powodu oporu, jaki stawiał połączeniu kościoła greckiego z rzymskim; za cesarza Andronika jednak przywrócony został do dawnych godności. Jest autorem opisów życia Świętych, które zamieszczono w zbiorze Bollandystów.

Akrostychon (z greckiego: *akron* szczyt, brzeg i *stichos*, porządek, wiersz); jest to poemacik, którego pojedyncze wiersze zaczynają się od liter składających zwykle imię własne, niekiedy nawet całe zdanie. Oto przykład:

N-iebo dało ci piękność i cnotę w udziale,
I- nad wszystkie rówieśne postawiło ciebie!
N-iechże się twoja piękność nie starzeje wcale,
A- cnota twa niech błyszczy, jak gwiazda na niebie!

Akrostychony w dawnej literaturze polskiej często napotykamy. Pojawiają się one wraz z najpierwszymi drukami polskiemi, od roku 1532. Pierwsi pisarze nasi w ojczystym języku, z imion i nazwisk własnych układali akrostychony. Tak Mikołaj Rej w pobożnej pieśni p. n. *Hejnał:* każdą strofę zaczynał od litery swego imienia i nazwiska; tak przyjaciel jego Andrzej Trzycieski, który nadto, na pamiątkę ciężkiej swej choroby, i w dowód wdzięczności za dozór w niej i opiekę pobożnej i zacnej niewiasty, złożył pieśń nabożną, w której pierwsze litery i wyrazy strof czterowierszowych dają te słowa: *Reynie Bużeńskiej pomnoż Boże, podskarbinej Ziemskiej,* W pięknej pobożnej pieśni z r. 1556 tym sposobem zachowane mamy imie jej autorki *Zofii z Pieskowej skały*. Za Zygmunta III żyjący Jan Żabczyc, poemat obszerniejszych rozmiarów, na cześć Dymitra cara, małżonka Maryny Mniszchownej poświęcony, ujął w formę akrostychonu, albowiem pierwsze litery wierszy, stanowią jego imie i wszystkie monarsze tytuły. Jan Kochanowski, czujący prawdziwe znaczenie poezyi, nie pisał akrostychonów; w wiekach następnych śladów ich nie masz, aż się pojawiły lubo rzadziej z końcem XVIII i na początku obecnego stulecia. *K. Wł. W.*

Akrotion inaczej **Aufsatz,** ozdoba architektoniczna, umieszczana na wierzchu gzymsów, zwykle nad oknami, drzwiami, lub framugami. Używa się najwięcej w stylu renaissence szkoły francuzkiej i nowej niemieckiej. Bywa rozmaitej wielkości, począwszy od grupp z figur ludzkich złożonych i stawianych na attykach, aż do najdrobniejszych ozdób, używanych we wspomniony sposób.

Akrydofagi (z greckiego: *akrys*, szarańcza i *fagein*, jeść), nazwa kilku narodów w środkowej Afryce, o których starożytni Strabon i Dyjodor opowiadają, że się żywili szarańczami.

Akrydofagija, jest choroba zwyczajna w Etyjopii, skutkiem której z wrzodów zaskórnych wyłażą skrzydlate owady, podobne do szarańczy.

Akrylowy kwas (ob. *Akroleina*).

Akryzyjusz, król Argos, syn Abasa, mąż Eurydyki, która mu powiła córkę Danaë. Dowiedziawszy się od wyroczni delfickiej, że córka jego powije syna, z którego ręki on sam polegnie, Akryzyjusz kazał zamknąć Danaë w podziemnym gmachu, ale brat jego Prötus, według innych sam Jowisz, dostał się tam dachem i Danaë wydała na świat Perseusza. W kilka lat potém, Akryzyjusz usłyszał głos dziecięcia, wyprowadził przeto córkę swą z więzienia i dopytywał się, kto jest ojcem jej syna. Gdy mu oznajmiła, że tym ojcem jest sam Jowisz, Akryzyjusz kazał ją zamknąć wraz z synem w wielką skrzynię i wrzucić do morza. Skrzynia przypłynęła do wyspy Seriphus, spostrzegł ją Diktys, wydobył z wody i wychował u siebie Perseusza. W kilkanaście lat potém wyprawiano igrzyska w Tessalii, dla uczczenia pogrzebu króla Larissy. Między walczącą młodzieżą znajdował się i Perseusz, który tak nieostrożnie rzucił oszczepem, iż zranił w nogę i o śmierć przyprawił własnego dziadka Akryzyjusza, którego nawet nie znał. Tak więc spełniła się owa przepowiednia.

Aksaj, rzeka, bierze początek w Większej Czeczni, w gromadzie Jezkery; płynie mimo Herzel-auła, Tais-Kiczu, łączy się w ziemi Kumyków, z rzeką Jaman-Su, u mostu Mahometowego przerzyna drogę, idącą z Kizlaru do gubernii Derbenckiej, i następnie, rozdzieliwszy się na kilka odnóg w kierunku ujść Tereku, ginie w piaskach. Między tą rzeką, Terekiem i morzem Kaspijskiém znajdo-

wała się samodzielna obszerna posiadłość Aksajewska, zasiedlona teraz przez Kumyków, podległych Rossyi. Posiadłość ta liczyła w sobie do 10,000 familij i dzieliła się na trzy okręgi: Aksaj, Endery i Kosteki.

Aksaj, odnoga rzeki Donu, oddziela się od niego pod Starym Czerkaskiem, i potém łączy się z nim znowu pod Nowoczerkaskiem. Długość Aksaja wynosi 80 wiorst; na wiosnę żeglowny jest na całej swej rozciągłości, latem zaś, z trudnością tylko na 27 wiorst od miasta Nowoczerkaska do ujścia.

Ak-sakał-barby: zbiór wielu jezior w stepach mniejszej hordy Kirgizów, które w zeszłym jeszcze wieku stanowić miały jeden wielki wodozbiór, w obwodzie około wiorst 200 mający. W początku bieżącego stólecia, inżynierowie rossyjscy, przekonawszy się o istnieniu tych jezior, znaleźli ostrowy czyli przedziały pomiędzy niemi zarosłe nieprzebytym lasem trzcin, które niekiedy służą Kirgizom za dogodne koczowiska. Położenie tych jezior geograficzne jest pod 48° szer. półn. a 81° długości wschodniej, znajome tém jeszcze, że pochłaniaja jedne ze znaczniejszych rzek kirgizkich Turgaj, przyjmującą w siebie rzekę Ułu-Irgiz i wiele pomniejszych rzek i strumieni, z gór Mugodżarskich (odnoga Uralu) wypływających. Aksakał leży na północo-wschód od Aralskiego jeziora i oddzielone jest od tegoż, a mianowicie jego północnej zatoki zwanej Sari-dżaganal, piasczystą pustynią Kara-kum zwaną, której rozległość w tém miejscu około 100 wiorst wynosi. Okolice tych jezior zarosłe są trzciną, na przestrzeni kilkaset wiorst kwadratowych wynoszącej. Humboldt uważa, że w tej strefie drobnych jezior, połączonych z sobą nakształt różańca, w której spotykamy Ubagan-Dengiż, gruppę jezior Sary-kupa, Aksakałbarby i wiele pomniejszych, objawia się ciągle fenomen stopniowego wód wysychania, tak jak to już na jeziorze Aralskiém zauważano. Przyjmując więc opinię Gensa, przypuszcza, że jezioro Aralskie w odległej starożytności, z jeziorem Aksakał i innemi, mogło stanowić jeden wielki wodozbiór, łączący się z oceanem Północnym: albowiem posuwając się od jeziora Aralskiego, w kierunku północno-wschodnim, znajdujemy jakby nieprzerwany, pomiędzy wschodniemi stokami gór Uralskich, a zachodniemi gór Kirgizkiego stepu średniej hordy, żłób około pięciu stopni geograficznych szerokości mający, który posuwając się dalej po za Omsk pomiędzy Irtysz i Ob przez step Barabiński, gdzie znów jeziora są nader liczne, dotyka bagnisk Basiugańskich i Jugańskich i na północ po za Surgul, a na wschód miasteczka Berezowa przez ziemie Berezowskich Ostiaków, łączy się z bagnistemi brzegami oceanu Lodowatego. Stare właśnie tradycyje przechowywane u Chińczyków, mówią o wielkiém jeziorze gorzkiém, które się miało niegdyś znajdować w środku Syberyi. *G. Z.*

Aksakow. Dom szlachecki Aksakowów w Rossyi, pochodzi od Szymona Afrykanowicza, przezwanego po chrzcie ś. Symonem, który przybył do Rossyi 1027 r. z trzema tysiącami podwładnych mu z ziemi Waragskiej, za panowania w. ks. Jarosława Włodzimierzowicza. Tego Symona byli prawnucy: Teodor Wasilewicz Woroniec i Jerzy Wasilewicz Hruńka, ostatniego wnuk, Weljamin Andrzejewicz. Od Teodora Worońca poszli Worońcowie, a od Weljamina, Weljaminowie. Wnuk zaś Weljamina Andrzejewicza, Jan Teodorowicz Aksak, był protoplastą szlachty Aksakowów.

Aksamit, tkanina jedwabna, bawełniana, wełniana, a niekiedy bawełniana z domieszaniem lnu, zwykle z jednej, a niekiedy z obu stron kosmata. Aksamity znane są w Europie od czasów, w których Rzymianie podbili część Azyi i ztamtąd, a mianowicie z Indyj sprowadzili je, lecz nie oni przynieśli sztukę wyrabiania.

Przez kilka wieków handel dostarczał Europie aksamitów ze wschodu i zdaje się, że dopiero wtenczas poznano sztukę tkania aksamitu, kiedy Wenecyjanie i Genueńczycy wyłącznie prowadzili handel ze wschodem. Zdaje się, że pierwsze fabryki aksamitu powstały we Włoszech, pomiędzy któremi odznaczały się genueńskie, i te dotąd zachowują swoją sławę. Wkrótce potem inne kraje, a mianowicie Hollandyja, Niemcy, a nadewszystko Francyja przyswoiły sobie tę fabrykacyję i znakomicie ją udoskonaliły. W tych krajach oprócz aksamitów gładkich, które wyłącznie we Włoszech były wyrabiane, wprowadzono fabrykacyję aksamitów zdobnych rozmaitego rodzaju. Wyrobem aksamitów zdobnych przed wszystkiemi innemi odznacza się miasto Lyon, które je w wielkiej ilości od dawnych czasów produkuje. Fabrykacyja aksamitów jest bardzo złożona; zwiedzenie tylko rękodzielni tego rodzaju może dać o niej dostateczne wyobrażenie. Osnowa jest tutaj pojedyńcza, lecz wątek podwójny, którego jedna nitki wchodzi do składu tkaniny będącej podstawą, druga zaś składająca się z 2, 3 lub 4 włókien nawijając się na druty, daje włosistość. Jeżeli włókna na drucie, stanowiące oczka, będą przecięte, aksamit nazywa się strzyżonym, w przeciwnym razie niestrzyżonym. Felpa czyli plusz tém się tylko różni od aksamitu, że włosy są dłuższe i dla tego przygładzone, a przy wyrobie, zamiast drutów, używają cienkich deseczek. Manszester (ob.) z pozoru podobnym jest do aksamitu, lecz różni się od niego sposobem fabrykacyi i bywa wyrabiany z bawełny. Aksamity indyjskie były tkane z czystego jedwabiu, w Europie od 1740 r. zaczęto wyrabiać je z bawełny, i z bawełny ze lnem mięszanej. W Utrechcie zaczęto wyrabiać tkaniny ze lnu lub konopi, włosistość zaś nadawać wełną; taki gatunek aksamitu nazywa się *utrechtskim* i używa się na obicia mebli. Wyrób dywanów strzyżonych uskutecznia się podobnie jak aksamitów. Używany w Polsce już za czasów Reja i ostatnich Jagiellończyków, do przyborów kościelnych, w zamkach panów i zamożnej szlachty, do stroju płci obojej: rycerstwo pokrywało nim delje swoje futrzane. W jasnych barwach służył do ubrania uroczystego, czarny w czasie żałoby. *S. P.*

Aksamita pieczary. Władysław Warneńczyk powołany na królestwo węgierskie, z świetnym pocztem szlachty zjechał do Keszmarku, gdzie krótko zabawiwszy ciągnął pod Budę. Tymczasem Elżbieta wdowa po królu węgierskim, odstępując od układów, nowonarodzonego syna swego Ładysława, królem węgierskim ogłosiła, ukoronowała i wraz z koroną Węgier, w obec stanowych panów przebiegle wykradzioną, ujechała do Preszburga, rozpoczynając kroki wojenne. Najzaciętszych niegdyś ojca swego wrogów, *taborytów* czeskich, przywołała na pomoc. Niebawem zebrał straszny Iskra z Brandysa tłumy Czechów, Morawców, Ślązaków i Rakuszan, zdobył Kremnicę, Koszyce, Bardyow, i mimo zwycięztwa Polakow pod Battą, zajął północne Węgry, w Kremnicy bił czerwone złote i wielkie spustoszenia czynił na Spiżu polskim, gdzie w końcu i Keszmarku zdradą dostał. Niezliczone tłumy Czechów przybywały i osiadały miasta podczas, kiedy Elżbieta widząc rzeczy stracone, z Władysławem w układy wchodziła. Że zaś Czechowie w wojenno-religijne bractwa ustrojeni, już od dawna, bo od Korybuta czasów z Polakami zbratani, a *bractwa czeskie* w Polsce wielu zwolenników liczyły; nieobeszło się więc i teraz bez Polaków, którzy pod pozorem religijnego współudziału, na łup i zdobycz spieszyli. Najcelniejszym z pośród nich był: Aksamit, dowódca czeskich braci na południowej stronie właściwych Karpat, od Pienin do Krępaku. Osiadłszy pograniczne skały, góry i wioski wzdłuż starego gościńca *(stara cisarka)* uciskał lud okoliczny, wybierając żywność, od podróżnych okup, a działając przeciwko królowi Władysławowi, nieoszczędzał bynajmniej Podgórza polskiego, ani spiskiej ziemi. Królowa Elżbieta

umarła, Władysław padł pod Warną; a Aksamit i łupieżne jego bractwo niepoprzestali napadów. Syn Elżbiety, ów dzieckiem koronowany, Ładysław Pogrobowiec, objął rządy państwa. Sławny Jan Hunijad pomścił na Turkach klęski warneńskiej, w całych Węgrzech nie było stronnictwa niezgody, a mimo to Iskra Brandys i Aksamit niepoprzestali łupiestw. Iskra nie chciał ustąpić wielkorządztwa, a bracia czescy i morawscy, wychodzili na zdobycz jak dawniej. Aksamit osobliwie, z swą bracią czeską pustoszył Spiż i omal nie sprowadził wojny między Polską a Węgrami. Ładysław Pogrobowiec chcąc temu koniec położyć, wysłał przeciwko niemu Władysława Hunijada z wojskiem, lecz Aksamit oparłszy się o góry pobił je. Tłumy hussytów, którym król służbę wypowiedział, zbiegały się do niego, a Hunijad chociaż zmocniony, nie śmiał zaczepić 13,000 braci czeskich pod dowództwem Aksamita. W Hunnigauc (*Hunnen-gau*, t. j. Hunnowsioło), dziś Haligowcach (od Szczawnicy ku południowi) nad starym gościńcem widać nagie skały, z otworami do jaskiń wewnętrznych. Przed jedną z nich sterczy ściana samorodna, a w niej otwór sklepisty samorodny, zupełnie na sposób bramy zajezdnej, ku gościńcowi obróconej. Za tą ścianą jest malenki dziedzińczyk, utworzony z ogromnej skały, w prostokątnêm zagięciu wznoszącej się. Przystęp od wschodu dość przykry, od zachodu i południa bardzo trudny i prawie niepodobny, bo tam potok i jar straszny usypisty, a tu sroma spadzistość Karpat. W samym prawie kącie zetknięcia się dwóch ścian skalistych, jest niski, piramidalny wchód do jaskini, który prawie na klęczkach przebywać trzeba. Tamtędy wchodzi się najprzód do samorodnej pieczary: kilka sążni szerokiej i długiej, dość suchej i wietrznej, a co najciekawsza, widocznej: bo samorodne okienko w górze wpuszcza światło dzienne, a niekiedy nawet promień słoneczny, chociaż na chwilkę tylko. Wtedy to prześlicznie odbijają owe, niby bochny chleba u sklepienia, jeden wedle drugiego, gdyby ludzką ręką dla ozdoby utkwione. Niegdyś wapienne sople długie (stalaktyty), poodtrącały trzęsienia ziemi i zgruchotały je, a *ziemne mleko*, jak górale zwą przeciekający roztwór wapienny, zaokrągliło z wiekami ich pozostałe pnie: iż wyglądają, jak olbrzymie brodawki na sklepieniu. Cała pieczara gdyby wnątrze kościoła. Z tyłu mały otwór, niby sionka i komórka za nią, i znów sionka i komóreczka, i z boku komórka, to znów niby framuga i szczelina jakby naumyślnie na schowek utworzona; a wszędzie suche, zdrowe i świeże powietrze. — Tak wygląda *Aksamita pieczara*, gdzie on wedle podań ludu, podczas tej walki z Hunijadem główny swój majdan miewał. I nic w świecie sposobniejszego na główną kwaterę wodza górskiego na południowej stronie Karpat!Ową bramą, przecudny i daleki widok na całą dolinę i drogę; dziedzińczyk bezpieczny i zaciszny od słoty: bo skały u spodu, może czeską dłonią wykute, tworzą przydaszek dla kilkunastu ludzi; jaskinia zaś sama czysta, widna i niedymna, bo samorodne kominki i okno, tworząc górą wolny przewiew, czyszcząc powietrze; do tego owe komórki, framugi na żywność, napoje i inne zasoby, a wszystko nawet od bomb bezpieczne. — Ze dwa tysiące kroków na zachód leży druga jaskinia. Usypista ścieżka, po stromem rumowisku ściany, wiedzie do niej, a trzeba sobie czasami rękami pomagać, aby się nie zsunąć w przepaść, wraz z usypującêm się z pod nóg wąziutkim *pyrciem*, t. j. chodnikiem. Wschód do tej jaskini okrągłosklepisty, ponury, bo ciemny coraz węższy i w dół pochyły. Wchodzi się do ogromniejszego, niżeli się z początku zdaje, przedsionka, usłanego ogromnemi bryłami i łomami odpadłemi od sklepienia przy trzęsieniach ziemi, w prawo i w lewo pieczary. W lewo t. j. na zachód piętrzą się łomy i głazy coraz wyżej, tworząc podłogę sklepu ogromnego, który się potêm na raz spuszcza w ciemny głąb.. Zaraz na wstępie do tej strasznej i dzikiej pie-

czary, widać igraszkę przyrody: samorodne sklepienie pieczary, obniżone z boku i sparte na wolno stojącém dość cienkim słupku. Po utworzeniu pieczar, kiedy z podniesionej i skalistej powierzchni ziemi, gorącem roztworzone wapno gęstą ławą szczelinami spływało, musiało tam być takich słupów mnóstwo; lecz trzęsienia ziemi zgruchotały je i oderwały sążniste bryły kamienia na nich spoczywającego. Do pieczar od wschodu wiedzie wązki, długi korytarz w jedném miejscu tak obniżony, że się czołgać trzeba. Ale za to przebywszy, cóż za ogrom pieczar! cóż za dzikość urocza! te łomy skał, te niedojrzane sklepienia, te nieprzejrzane pieczary, te ganki, sionki uboczne z źródełkami i wilgocią cieknącą! Pieczara za pieczarą, a jedna ogromniejsza od drugiej, a w końcu zniżają się coraz głębiej, a tam w dole: woda czysta z źródeł tryskających! i znów pieczary bez końca. Lud miejscowy prawi, że się ciągną na pół mili, a zwykle zwiedza się na jakie tysiąc kroków. Tam mogli bracia czescy bezpiecznie przesiadywać, bo miejsca jest po temu, na tysiące ludu, a przystępu, lada kilku pachołków obronić zdoła. Tak wyglądają Aksamita pieczary. Lud górski polski opowiada o wojsku, co się tam zawarło z jakimś Aksamitem, a to wojsko, to byli *Hussowie*, a drugie wojsko dobywało ich i nie mogło dobyć. Haligowczanie i sąsiednich wiosek mieszkańce zwą te jaskinie: *Dziurami* i opowiadają o zbójcach, którzy się tam chowali. — Aksamita pochodzenie i dalsze losy niewiadome, to tylko pewna, że aż po śmierci Ładysława pogrobowca, król Matyasz Korwin, Iskrę Brandysa zagodził, a górskie łotrostwo czeskie przez wodza swego Emeryka Zapolskiego poskromił. *Sz. M.*

Aksamitek *(Tagetes patula)*, jest roślina do *zrosłopylników* (synanthereae) do oddziału *promienistych* (radiatae) należąca, pochodzi z Ameryki; u nas w ogrodach kwiatowych, szczególniej wiejskich, zasiewa się. Jest to roślina roczna, łodyga na łokieć wyrasta, liście pierzaste, ząbkowane; kwiaty środkowe są rurkowate, często jednak zmieniają się w promieniste czyli półrurkowe, a wtenczas cały kwiat zowie się pełnym; kolor kwiatów jest brunatny lub żółty, zapach słaby, ale nieprzyjemny. Hoduje się jeszcze w ogrodach inny większy gatunek, z kwiatami żółtemi (Tagetes erecta), podobnie jak poprzedzający wydaje nieprzyjemny zapach, nawet ból głowy sprawia. *S. P.*

Aksamitka, rodzaj czapeczek dziecinnych z aksamitu oznaczała też opaskę na szyję z tej materyi, którą panie polskie zdobiły w brylanty; z węzła zaś spadał zwykle krzyżyk złoty, w drogie kamienie oprawny.

Akselbanty. Plecione sznurki wełniane, jedwabne, srebrne lub złote, służące za odznakę lub przynależność munduru wojskowego niektórych stopni, broni lub pułków. Sznurki te bywają przytwierdzone jednym końcem na ramieniu, drugi zaś koniec metalowemi grubemi iglicami zwykle opatrzony, przeciąga się za guziki munduru na piersiach. Wyraz pochodzi z niemieckiego: *Achselband*, rzecz zaś samą wywodzą niektórzy od sznurków, które część francuzkiej jazdy XVI wieku, podobnie jak nasza dawniej pancerna, zwykła była nosić przytwierdzone u ramienia, dla krępowania niemi jeńców. W wojsku polskiem po r. 1815 nosili akselbanty, adjutanci, kwatermistrzostwo i żandarmeryja. Żandarmeryja francuzka, rossyjska i austryjacka używa po dziś dzień tej oznaki. W Rossyi używają jej także adjutanci, oficerowie sztabu jeneralnego i feldjegrzy. W Prusiech generałowie nie mają wcale szlif przy wielkim mundurze, ale tylko złote akselbanty.

Ak-su, miasto chińskie, w małej Bucharyi, nad rzeczką tego nazwiska, łączącą się z większą rzeką Tarim-gol, która wpada do jeziora Lob. Podług dzieła chińskiego Siu-kiang-onai-fan-ki-lio, to jest krótkich notat historycznych o barbarzyńcach zewnętrznych przy nowych granicach (podług tłómaczenia Sta-

nisława Julien): Aksu leży na południe Sione-szan (gór okrytych śniegiem), ma 20,000 rodzin. Kraj ten położony na wielkiej drodze kupców, liczniejszych niż ryby i gwiazdy, wydaje granaty, bawełnę, która podobna do chmur żółtych, okrywa pola" (bawełna żółta, *gossypium religiosum)*. Według relacyj podróżników Bucharskich i Taszkentu, na których podstawie Grimm swój Atlas ułożył *(Atlas de Ritter et Oetzel)*, Aksu jest wielkiém miastem, położoném nad rzeką Yan-gou, posiadającém 1,000 domów i 60,000 mieszkańców. Zaś według karty cesarza Khian-loung, rzeka Aksu tworzy się przez połączenie Kukussu i Temurussu i należy do systematu hydraulicznego jeziora Lob. Szerokość geograficzna miasta według obserwacyi OO. Jezuitów (astronomów Pekinu) wynosi 41°9'. Aksu, wraz z innemi miastami małej Bucharyi, przeszło sto lat temu, dostało się powtórnie pod panowanie chińskie. Należało poprzednio do hana Kaszgaru Aj-Kodża, którego potomek Dzangir-Kodża, zbuntował się w 1826 r. przeciwko Chińczykom; lecz pobity od tychże w Marcu 1827 r., jako jeniec zaprowadzony został do Pekinu (gdzie jako buntownika, zapewne pokrajano w kawałki). *G. Z.*

Ak-su, rzeka w stepach Kirgizkich, wypływająca z gór Tarbogatajskich, wpada do jeziora Bałchasz.

Ak-su (Ach-Su), rzeka w gubernii Szemachińskiej; wypływa z południowego stoku kaukazkiego pasma, przebiega powiat Szyrwański i ginie w błotach i solnych jeziorach, ciągnących się aż do rzeki Kur.

Akszak *(Kara* albo *Obrona)*, herb polski. W polu czerwonym serce ludzkie nawylot strzałą przez środek przeszyte i na bok z nią obrócone, tak rozdarte, że się ledwie obie części trzymają. Nad hełmem i koroną trzy pióra strusie. — Heraldycy początek tego herbu z Litwy wywodzą.

Akszak (Jan), sędzia ziemski kijowski, mąż głośnego imienia za Zygmunta III, tak z zasług rycerskich jako i sprawiedliwości w sądach. Stany rzeczypospolitej r. 1608, 1611, 1613 pomiędzy ważnymi zleceniami, wyznaczyły go, aby upatrzył miejsca odpowiedne, do wystawienia na Ukrainie twierdz dla obrony granic. Na czele chorągwi własnym kosztem wystawionej, odznaczał się w wyprawach do Inflant i Moskwy. Żaden wyrok, jaki wydał, nigdy nie był uchylonym w żadnym wyższym sądzie.

Akszemseddyn, sławny szejk, prawnik i lekarz turecki, urodzony 1389 r. w Damaszku, poświęcił się służbie Hadżi-Bejrama, wielkiego szejka i świętego, i został professorem w Osmandżiki. W czasie oblężenia Konstantynopola towarzyszył Mohammedowi II, grób jego po dziś dzień pokazują w wiosce Goinik pod Stambułem. Miał sześciu synów, wszyscy należą do rzędu najsławniejszych uczonych osmańskich.

Akszer (białe miasto), stolica sandżaku tegoż nazwiska w Turcyi Azyjatyckiej, ma 10,000 mieszkańców, leży nad południowym brzegiem wielkiego jeziora, u stóp grzbietu gór taurychich w okolicy żyznej i obficie nawodnionej. Tu umarł 1402 r. Bajazet, więziony przez Tamerlana.

Akszyńska twierdza, leży w gubernii Irkuckiej, okręgu Nerczyńskim, o 1,050 wiorst na południo-wschód od Irkucka, naprzeciw ujścia rzeki Jakszy do rzeki Ononu, niedaleko granicy Daurskiej; 362 wiorst od Nerczyńska; 7,001 wiorst od Petersburga. Założona w 1755 r.

Akt, ta część dramatu, która kończy się na spuszczeniu zasłony. Jeżeli dramat obraca się w tak ciasnych granicach, że wraz ze spuszczeniem kurtyny kończy się cała sztuka, wówczas nazywamy ją jednoaktową; jeżeli zaś to spuszczenie powtarza się kilka razy, wówczas każdorazowa przerwa czyli *antrakt,* ma gło-

wnie na celu, iżby widzowie w czasie jej trwania, dokładniej rozważyli doznane wrażenia, a przygotowali się na to co nastąpi:—wszakże, w większych zwłaszcza dramatach, przerwy te są również potrzebne na zmiany dekoracyj, ubiorów i t. d. Podług zasad dramaturgii, koniec aktu nie powinien być nigdy przypadkowym, lecz zawsze wynikiem wewnętrznej konieczności; każdy akt przez się stanowić powinien całość, naturalnie taką tylko całość jak członek, których dopiero zbiór składa się znowu na jednolity organizm. Ponieważ akcyja dramatu dzieli się na trzy główne części: wstęp czyli expozycyję,—węzeł—i katastrofę, czyli rozwiązanie, przeto na pozór podział dramatu na trzy akta mógłby się wydać najwłaściwszym; podział ten jednak w większych dramatach, mianowicie w tragedyi, gdzie akcyja nie da się ścieśnieć w zbyt szczupłych granicach, utrzymać się nie mógł, jakoż np. tragedyje greckie prawie wszystkie widzimy pięcioaktowe. Większa już ilość aktów nad pięć nie bywa w użyciu; jeżeli w nich poeta przedmiotu swojego nie może pomieścić, dodaje zwykle prolog albo epilog (ob.) lub też pojedyncze akty dzieli na *obrazy*. Niemniej niewłaściwemi wydają się także sztuki dwu-lub cztero-aktowe, jakkolwiek szczęśliwie nieraz udawały się; — przeciwnie komedyje jednoaktowe należą do najwdzięczniejszych gatunków dramatu. Dawne dramaty polskie dzielono nie na *akta*, ale na *sprawy* (ob.). — Akt w terminologii malarskiej i rzeźbiarskiej, jest to pozycyja czyli poza, nadawana żyjącemu modelowi albo manekinowi, zkąd też rysunki z takich modeli uskuteczniane, nazywają się rysunkami aktowemi. *F. H. L.*

Akt, w prawie francuzkiém znaczy pismo stwierdzające zaszłą jakową czynność; *instrumentum*, znaczy także samą czynność bez pisma, jak np. wykonywać akta, czyny dziedzica *faire acte d'héritier, l'acte conservatoire.* *W. D.*

Akt dodatkowy, tak nazywało się prawo z dnia 22 Kwietnia 1815 r., które Napoleon I nadał po powrocie z Elby, w formie dodatku do konstytucyi cesarstwa, które zaś właściwie obejmowało zupełne przejście do systematu państwa konstytucyjnego, w znaczeniu karty Ludwika XVIII. Akt ten dzielił władzę prawodawczą między cesarza i dwie izby, z których izba parów miała być dziedziczną, a izba deputowanych wybieralną na lat pięć.

Akt nawigacyjny, tak się nazywa rozporządzenie Oliwiera Cromwella, protektora Anglii, wydane w 1651 r. w celu doprowadzenia marynarki angielskiej do największej potęgi w świecie. Cromwell postanowił zniszczyć handel morski Hollendrów, a doprowadzić do kwitnącego stanu handel angielski, za pomocą następujących ścieśnień i ograniczeń: 1) handel nadbrzeżny (cabotage) w Anglii dozwala się wyłącznie Anglikom; 2) płody *rybołóstwa zagranicznego* dopuszczone są do portów angielskich, tylko pod warunkiem opłacenia *podwójnego cła;* 3) handel metropolji (Anglii) z kolonijami i odwrotnie, odbywać się może tylko za pomocą okrętów angielskich; 4) handel z Azyją, Afryką i Ameryką, pozostawiony także wyłącznie okrętom angielskim; 5) handel z państwami europejskiemi odbywać się powinien, albo na okrętach angielskich, albo też i na zagranicznych, jeżeli udowodnią, że należą do tego samego kraju co i towar. (Był to cios wymierzony przeciw marynarce hollenderskiej, pośredniczącej wówczas we wszystkich zamianach międzynarodowych). Takie są główne zasady owego słynnego aktu nawigacyjnego Cromwella, oddziaływającego na handel Anglików przez lat 200 prawie, a który to akt zniesionym został za ministerstwa Roberta Peela (w 1844—7 r.), jako niezgodny z systematem wolnego handlu, przyjętym za tego ministra przez Wielką Brytaniję.

Akt uroczysty, tak w szkołach królestwa nazywa się uroczystość zakończająca rok szkolny, na której celującym uczniom rozdane bywają nagrody i pochwa-

ły, oraz patenta opuszczającym gimnazyjum. Na akcie uroczystym w Warszawie, prezyduje zwykle Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego, niekiedy nawet sam Namiestnik Królestwa; na prowincyi najwyższy urzędnik miejscowy. Uroczystość po solenném nabożeństwie zagaja zwierzchnik zakładu, po czém wybrani uczniowie deklamują w różnych językach poezyje i czytają własne rozprawy; na prowincyi czyta także zwykle rozprawę jeden z nauczycieli. Akt uroczysty odbywa się zawsze przy końcu Czerwca; za dawnej organizacyi szkół, kiedy rok szkolny upływał z końcem Lipca, obchód ten nazywano: *popisem publicznym*.

Akta, wyraz oznaczający w ogóle zeszyty pism urzędowych, dotyczących pewnego przedmiotu. Ztąd akta są we wszystkich władzach urzędowych, które składają archiwa właściwe. — Obrońcy sądowi, adwokaci, mecenasi, utrzymują akta, dotyczące spraw im powierzanych. W dawnej Polsce takich akt prawie nie znano; były tylko księgi już oprawne mocno, i do nich, wpisywano co wskazywała potrzeba. Jeden urzędnik szedł porządkiem dziennym i wszystko wciągał do jednej księgi, drugi znowu swoje obowiązki rozkładał na wydziały, i dla każdego wydziału miał księgę oddzielną. Sąd każdy miał trzy księgi: *regestr spraw, sentencyjonarz*, to jest protokół sessyi, i *dekretarz*, to jest; oryginały wyroków. — **Akta**, księgi sądowe, w które się zapisują czynności dobrej woli. Czynność taka w dawném prawie polskiém nazywała się *zapisem*, (co tu nie znaczy legatu), *inskrypcyją*. Zeznawana w sądzie osobiście: *personaliter veniens recognovit*, nazywała się *rekognicyją:* napisana w domu prywatnie, a osobiście w sądzie przyznana *roboracyją:* przeniesiona z aktów niewłaściwych do aktów właściwych, nazywała się *oblatą*, od wyrazu *offerre obtulit ad acticandum*. Przedstawienie do wyciągnienia, to wciągnienie gotowego aktu, nazywało się *aktykacyją, acticatio, ingrossatio*. Akta podług różnicy sądów są rozmaite: *akta ziemskie*, sądu ziemskiego: *grodzkie*, sądu grodzkiego: *trybunalskie, kanclerskie* czyli metryki, koronna i litewska: *magdeburskie* czyli *radzieckie*, to jest miejskie. *Akta wieczyste* właściwie są te, które własność nieruchomości lub praw na rzeczy przynoszą, czyli nadają *jus perpetuum*, własność zwaną wiecznością, ztąd *acta perpetuitatis*. Takiemi były początkowie akta ziemskie, później i grody zyskały *vim perpetuitatis*. Akta ziemskie nie zawsze były otwarte, tylko w kadencyjach: otwarcie aktów nazywano leżeniem ksiąg, *positio actorum:* następowało to nieco przed rozpoczęciem sądów, i przeciągało się dni kilka po skończeniu kadencyi. *W. D.* i *K. Wl. W.*

Akta Apostołów, (ob. *Apostolskie dzieje)*.

Akta inkwizycyi, kalkulacyi i weryfikacyi. W processie litewskim, gdy jeszcze Statut litewski był prawem obowiązującém, zgromadzenie dowodów i obron, uzupełniających wywód sprawy toczącej się przed sądem, nazywało się Aktami, według tego jak pociągało wysłuchanie świadków (inkwizycyja), obliczenie stron (kalkulacyja), tudzież sprawdzenie spornych przedstawień (weryfikacyja), tytuł Aktów inkwizycyi, kalkulacyi i weryfikacyi noszącemi. Sąd albo sam je wyprowadzał; albo zatwierdzał wybranych przez strony; lub wreszcie sam wyznaczał do tego urzędników delegowanych, którzy składali mu sprawę z powierzonych sobie czynności, służącą za podstawę do dalszego wyroku. Urzędnik, któryby wydawszy obwieszczenie (innotescencyja) stronom o aktach, na termin nie zjechał, wyjąwszy przypadek choroby lub dobrowolną na odroczenie zgodę stron, siedzeniem sześciu niedziel wieży cywilnej i zwrotem kosztów stronie zawiedzionej był karany przez Sąd Główny, późniejszą Izbę Sąd-

Cywilnego. Po uskutecznieniu aktów, strony wynosiły po sobie pozwy; a za przypadnieniem aktoratu powodowego, następowała oczewista rozprawa.

Akta stanu cywilnego. Najobfitsze źródła nabywania praw cywilnych w kraju, wypływają ze stanu cywilnego mieszkańców krajowych. Stan ten bowiem jest główną podstawą wszelkich stosunków i zobowiązań prawem urządzonych, na której opiera się cały ogół praw i obowiązków długiego szeregu pokoleń. Już z chwilą narodzenia wchodzi człowiek w stosunki z rodzicami, familiją i staje się członkiem społecznego ciała. Z małżeństwa odradzającego społeczność, wypadkami śmierci dotykaną, wynikają rozległe i ważne skutki cywilne. Sama wreszcie śmierć człowieka otwiera dla żyjących obowiązki i prawa. Narodzenie więc, małżeństwo i zejście ze świata: te trzy najważniejsze chwile w życiu ludzkiém, te trzy wypadki najbardziej uwydatniające stan cywilny osób, odznaczającém wyrażają się piętnem na tle stosunków familijnego związku i têm samém silnie obchodzą całe społeczeństwo. Ważném jest przeto dla ogółu gruntowne pozyskać zapewnienie, tak pod względem bytności, jako też i daty tych wszystkich wypadków i czynów, które znamionują stan cywilny osób; i właśnie to zapewnienie, ta prawna gwarancyja przywiązana do aktów, przepisami prawa ściśle uregulowanych, daje aktom narodzenia, małżeństwa i zejścia, zupełną autentyczność i przymioty urzędowych aktów stanu cywilnego. Ważność i znaczenie tych aktów, dopiero w nowszém prawodawstwie uznane i ocenione zostały. Dzieje starożytności przedstawiają nam u dawnych ludów same tylko obchody urodzin, małżeństw i zejść w licznych religijnych obrządkach. W historyi ludu hebrajskiego znajdujemy prócz tego ślady prowadzonej genealogii rodzin, strzegących oddzielności swych pokoleń. Prawo rzymskie, pod którego powagą posiadanie stanu było główną zasadą w rozstrzyganiu sporów, co do prawności małżeństw i co do porządku familijnego, wymagało nawet w niektórych okolicznościach wyraźniejszego dowodu na wykazanie pełnoletności i obywatelstwa. *(Cod. Justin. leg.* 9 et. 14 *de probationibus).* Lecz nigdzie w ogóle nie daje się spostrzegać ustanowienie aktów urzędowych, któreby uwieczniały pamięć stanu osób i razem usuwały wszelkie kwestyje, jakieby w tym przedmiocie nastręczyć się mogły. W pierwszych już wiekach ery chrześcijańskiej spisywano ochrzczonych i zmarłych. Sposobiący się do chrztu, czyli katechumeni, przed przyjęciem sakramentu przychodzili do biskupa, zwykle w czwartą Niedzielę postu, i podawali mu swoje imiona dla zapisania ich do księgi, zwanej *liber vitae* lub *catechumenorum.* Podstawą zaprowadzenia ksiąg umarłych były dawne *diptycha mortuorum,* czyli katalogi, w które zapisywano imiona zeszłych ze świata fundatorów i dobrodziejów, których dusze w czasie nabożeństwa polecano modłom wiernych. Co się tycze małżeństwa, już w II wieku był zwyczaj, że mający się zaślubić stawali wprzód przed biskupem i objawiali mu swój zamiar, jak o têm świadczy ś. Ignacy, biskup antyjocheński *(Epist. ad Policarp. cap* 5*)* i Tertulijan *(de pudicitia, cap.* 4*).* Oświadczenia takowe nazywano: *matrimonium profiteri in Ecclesia.* Byłto rodzaj publicznego potwierdzenia małżeństwa czyli uroczyste zaręczyny. Zapowiedzi poprzedzające małżeństwo, już w IX wieku znane były we Francyi. Innocenty III na soborze IV lateraneńskim r. 1215, uczynił je prawem powszechném i postanowił, aby trzy razy były ogłaszane. Następnie zaś sobor trydencki, ponowił ustawę soboru lateraneńskiego i rozkazał, aby ogłoszenia takowe miały miejsce w trzech niedzielach, lub świętach po sobie następujących *(sess. XXIV de refor. matr).* Tenże sobor trydencki nakazał, aby utrzymywano przy kościołach księgi zwane pospolicie *metrykami,* i wpisywano w nie imiona ochrzczonych, jakoteż małżonków i świadków, oraz dzieci i miejsce zawartego małżeństwa, poprzedzonego

trzema zapowiedziami *(tamże)*. Wprawdzie ustawy rzeczonego soboru nie włożyły na proboszczów obowiązku utrzymywania ksiąg podobnych, do zapisywania zmarłych; odwieczny wszakże zwyczaj wielu kościołów spisywania sepultur, od końca mianowicie XVI wieku, stał się już powszechnym. Wyciągi z powyższych metryk nietylko w potocznych życia przygodach, lecz także przed sądami duchownemi i świeckiemi miały powagę i skutek dzisiejszych aktów stanu cywilnego. Szczególniej też w dawnej Polsce sądy duchowne, do których, jak wyraża się statut Zygmunta I, roku 1543 (*Vol. leg.* I, fol. 578), należało rozstrzyganie sporów o prawność urodzenia, o ważność małżeństw, a nawet po części o testamenta, niejednokrotnie na takich metrykach opierały swe wyroki. Dla zabezpieczenia dowodów tego rodzaju od zatraty, uchwała konfederacyi generalnej koronnej r. 1764 (*Vol. leg.* VII, fol. 68), ze względu mianowicie na interes szlachectwa, postanowiła: aby proboszczowie corocznie, zaraz po Nowym Roku, oblatowali metryki kościelne w aktach właściwego Grodu, i aby kancelaryje grodzkie przyjmowały je do oblaty bez wynagrodzenia. Były także znane i sekretne metryki, pod nadzorem i pieczęcią samego biskupa zostające, do których na mocy bulli powszechnej Benedykta XIV z dnia 27 Listopada 1741 r., zapisywano małżeństwa tajemne czyli sumienne *(matrimonia conscientiae)*, tak zwane od sekretu, jaki starano się zachować przy odbywaniu obrzędu ślubnego, z powodu rażącej nierówności stanu jednego z spółmałżonków. Do ksiąg takich wpisywano również i metryki chrztu zrodzonych dzieci z małżeństw tego rodzaju. Wszystkie w ogóle te regestra, czyli metryki kościelne, zostawały pod strażą duchowieństwa. Biskupi i ich delegaci, w czasie generalnych wizyt, a dziekani podczas corocznie odbywanych dekanalnych wizyt zajmowali się pomiędzy innemi czynnościami, przeglądem metryk kościelnych; w dowód zaś dopełnionej rewizyi, podpisywali się na księgach metrycznych i podpis swój pieczęcią stwierdzali.—Zgromadzenie Narodowe francuzkie, odmiennym postępując torem od dawniejszych urządzeń z lat 1539, 1667 i 1736, rozwijających instytucyję stanu cywilnego, która wyłącznie w ręku duchowieństwa zostawała, prawem z dnia 20 Września 1792 roku ustanowiło oddzielne urzędowanie stanu cywilnego, wykonywane naprzód przez obieranych na ten urząd członków, a następnie późniejszem prawem do urzędu merów przywiązane. Ta zmiana spowodowała odłączenie metryk kościelnych od aktów cywilnych. Duchowni katoliccy we Francyi sporządzali metryki chrztu, sepultury i akta małżeństwa, uważanego jako sakrament; a urzędnicy stanu cywilnego, akta urodzenia, zejścia i małżeństwa, uważanego jako kontrakt cywilny, bez różnicy wyznań. Ta zasada przeszła następnie do Kodexu Cywilnego Napoleona, który na mocy dekretu króla Saskiego, księcia Warszawskiego, z dnia 27 Stycznia 1808 r., zaczął obowiązywać w dawnem księstwie Warszawskiem od dnia 1 Maja 1808 r., ze zmianą wszakże dziesięciu artykułów, odnoszących się do aktów stanu cywilnego, dopełnioną w prawie z dnia 18 Marca 1809 r., stosownie do ówczasowej organizacyi kraju. Dekret króla Saskiego z dnia 23 Lutego 1809 poruczył urząd stanu cywilnego duchownym, obowiązki parafijalne pełniącym, z zastrzeżeniem, aby duchowni naprzód akt cywilny, a potém obrządek religijny do tego aktu przywiązany, odbywali. Celem zaś usunięcia sprzeczności, jakieby pomiędzy obowiązkiem sumienia a powinnością urzędnika napotykać mogli, umocowani zostali tymże dekretem prezydenci i burmistrze do ogłaszania cywilnych rozwodów i zapowiedzi rozwiedzionych cywilnie, oraz do udzielania cywilnych ślubów. Taki stan rzeczy trwał nieprzerwanie do roku 1825. Ogłoszone wtedy i Najwyżej usankcyjonowane pod dniem 13 Czerwca prawo sejmowe, nadające Królestwu Polskiemu pierwszą księgę Kodexu Cywilnego, nowy w tej mierze zaprowadziło porządek. Akta

stanu cywilnego zjednoczyły się odtąd z metrykami kościelnemi, i połączyły w jeden akt, ustawom Kościoła i wymaganiom prawa cywilnego zarówno odpowiadający. Utrzymywanie zaś tych metryk, zespolonych z aktami stanu cywilnego, wyłącznie już pozostało przy duchownych, pełniących obowiązki parafijalne, którym polecono, aby pierwej obrzęd religijny, a potém akt do obrzędu przywiązany dopełniali. Postanowione jednocześnie w powyższém prawie przepisy o małżeństwie, które urządzały zawarcie tego związku według praw kościelnych, a stanowienie o rozwiązaniu onegoż przy władzy cywilnej zostawiły, są obecnie zastąpione Prawem o małżeństwie, dnia $^{12}/_{21}$ Czerwca 1836 r. ogłoszoném, według którego same tylko cywilne skutki małżeństwa poruczono rozpoznaniu sądów cywilnych, a wszystkie inne kwestyje związku tego dotyczące, sądom duchownym oddano. Do spisywania aktów stanu cywilnego dla wyznań niechrześcijańskich, postanowieniem księcia Namiestnika królewskiego z dnia 3 Listopada 1825 r. wyznaczeni zostali burmistrze; w miejscach zaś, gdzie dla większej liczby osób niechrześcijańskich, lub dla innych stałych przeszkód, burmistrze obowiązku tego pełnić nie mogą, oddzielne osoby na urzędników stanu cywilnego są mianowane, i zarówno dla burmistrzów, jak i dla tych urzędników, wyznaczono stosowne okręgi, w których wszyscy utrzymujący księgi, same tylko akta stanu cywilnego, bez metryk spisywać są obowiązani. Według postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 7 Września 1830 r., ustanowieni w każdym okręgu Dozorów bożniczych rabini, lub zastępcy, obowiązani zostali do odbywania właściwych wyznaniu starozakonnemu obrządków religijnych, jakoteż do utrzymywania księgi, przez urzędnika stanu' cywilnego lub właściwego burmistrza zaparafowanej czyli zaznaczonej, pod zagrożeniem osobistej odpowiedzialności, i pod rygorem kar pieniężnych złotych pol. 200, 400, 600, lub w razie ubóstwa pod karą aresztu, licząc po zł. pol. 5 za każdy dzień aresztu, i usunięciem od obowiązków rabina, wpisywać powinni w polskim języku, imiona i nazwiska nowonarodzonych, zmarłych i wchodzących w związki małżeńskie. Urzędnik Stanu Cywilnego nie ma żadnej juryzdykcyi: nie jest on sędzią, lecz prostym wykonawcą woli prawa, nie może więc wchodzić w rozpoznawanie rzetelności tego co strona oświadcza; nie może oświadczeniom jej zaprzeczać, ani je osłabiać; nie może żądać dowodów na prawość rodu, lub prawość małżeństwa; nie może wreszcie przydawać swych spostrzeżeń i uwag do oświadczenia stawających.—Każdy wypis z akt stanu cywilnego sporządzonym być powinien na papierze stemplowym ceny gr. 15.—Wszelkie spory względem aktów stanu cywilnego, należą w pierwszej instancyi do Trybunału Cywilnego; od wyroku zaś Trybunału wolno jest stronom interessowanym odwołać się do apellacyi. — Każdy akt stanu cywilnego pisanym być powinien w dwóch księgach, to jest w księdze, która ma zostawać na miejscu i w księdze, która corocznie składaną być winna do archiwum hipotecznego właściwego Sądu Pokoju.—Wszelkie dotyczące niniejszego przedmiotu postanowienia i przepisy zebrane są w dziele: „*O Aktach stanu cywilnego,* pismo dla użytku osób utrzymujących akta stanu cywilnego ułożone. Warszawa 1858“ w 8-ce, str. XV, 138 i II. Ztąd wyczerpnęliśmy szczegóły powyżej zamieszczone. *L. R.*

Ak-tagh, jest to łańcuch gór najdalej posuniętych ku zachodowi, a należących do wielkiego górnego systematu Thian-szan (gór niebieskich, *montes coelestes)* środkowej Azyi. Łańcuch ten, mający jeszcze drugie nazwisko Asferach, uważać należy za przedłużenie spadku gór Thian-szan ku zachodowi. Położenie tego łańcucha jest między rzekami Jaxartem czyli Sir-Dariją i Kohik czyli Serefszan, która minąwszy miasta Samarkandę i Bokharę, ginie w jeziorze Kara-Kul.

Akteon, po grecku Aktajon, syn Aristäusa i Autonoi, córki Kadmusa. Przez

Chirona wyuczony w myśliwstwie. — Razu pewnego naszedł Dianę kąpiącą się w krynicy z orszakiem, za co rozgniewana bogini przemieniła go w jelenia, którego własne psy, nie poznawszy pana, rozdarły. Wedle Euripidesa, uczyniła to z zazdrości by go ukarać, za wynoszenie się nad nią samą w sztuce polowania.

Aktor (ob. *Artysta dramatyczny).*

Aktorat, wnoszenie aktu czyli sprawy przed sądy. W procedurze litewskiej, po wydanym pozwie, ostatecznym warunkiem potrzebnym do uformowania i poparcia sprawy, jest umieszczenie w przyzwoitym regestrze *aktoratu,* to jest instancyi, powództwa, wpisu: w nim wyraża każda ze stron wedle swego pozwu, imię, nazwisko i urząd powoda i pozwanego, przeciw któremu się wpisuje, oraz petyta zgodnie co do słowa z pozwem, za którym wpis uczyniony, dodając datę podania i zeznanie tegoż.

Aktuaryjusz, po francuzku *Greffier,* po angielsku *Clerk,* jest to, szczególnie w Austryi, urzędnik, na którym cięży odpowiedzialność za zgodność kopii jakich aktów i chowanie onych w całości i porządku, również za należyte utrzymywanie ksiąg, protokółów i regestrów. Urzędnik ten w niektórych krajach nosi imię sekretarza, protonotaryjusza, pisarza, regestratora i t. d. W Rossyi aktuaryjusz znajduje się tylko w ministeryjum spraw zagranicznych.

Aktykować. Po zawarciu dwustronnej umowy, jeżeli jeden z wchodzących do niej, chciał ją mieć urzędowniejszą, udawał się do kancellaryi grodzkiej lub ziemskiej, złożył pismo oryginalne, i kazał je do ksiąg zapisać. Ponieważ przy wpisywaniu do księgi, używano formuły protokułowej *„ad acticandum et inferendum libris obtulit,“* przeto z łacińskiego zwało się to aktykować. Aktykacyja różniła się tém od *roboracyi,* że przy pierwszej całe pismo kopijowano do akt, a przy drugiej na położonem piśmie poświadczono, że było w kancellaryi prezentowane, i o prezentacyi uczyniono w księdze wzmiankę.

Aktynije (Actinia, z greckiego *Aktin* promień). Należą do gromady polipów, zowią je niekiedy anemonami morskiemi, z powodu podobieństwa, jakie z kwiatem tych roślin przedstawiają. Ciało mają mięsiste walcowate lub postać ostrokręgu ściętego mające, mogące znacznie się skurczać. Górna część ciała opatrzona długiemi częściami walcowatemi (czułkami), rozchodzącemi się od jednego punktu w postaci promieni, które w czasie podrażnienia ściągnięte natychmiast znikają; są to narzędzia dotykania, chwytania pożywienia a nawet i ruchu. Miejsce od którego narzędzia te się rozchodzą, jest wskazówką otworu pokarmowego i odchodowego zarazem, prowadzącego do przestrzeni będącej żołądkiem, która ma postać worka o jednym otworze. Rozmnażają się nie za pomocą wyrostków (oczek), jak to najczęściej w tej gromadzie zwierząt się dzieje, lecz z jaj, które powstają między powierzchnią ciała i ścianami żołądka, wpadają do ostatniego i z niego bywają wyrzucane skutkiem jego ściągania się. Mają jeszcze zdolność odradzania się z części do wysokiego stopnia posuniętą; wszystkie albowiem części, na którebyśmy podzielili ciało tego zwierzątka, wykształcają się po upływie pewnego czasu do stanu zupełnego. Żyją na dnie mórz, przymocowują się do piasku lub kamieni dno stanowiących podstawą swoją z taką siłą, że z trudnością można je oderwać. W lecie w wielkiej massie mieszkają przy brzegach mórz, gdzie woda jest płytka, a ponieważ są bardzo rozmaitych kolorów: żółtego, białego, czerwonego, błękitnego, fijoletowego, zielonego, przeto morze przedstawia widok łąki pokrytej najróżnorodniejszym kwieciem; na zimę oddalają się od brzegów, szukając dna głębszego, gdzie zabezpieczenie od zimna i wiatrów znajdują. Zmianę miejsca dokonywają odrywając się od kamieni lub piasku, i puszczając się na los fal, lub pomagając sobie czułkami w przenoszeniu się z jednego miej-

sca na drugie. Dla mieszkańców nadbrzeżnych dają one nieomylny środek przepowiadania pogody; im bowiem doskonalej czułki swoje rozwijają, tém piękniejszego czasu spodziewać się należy. Jeden gatunek Aktynija jadalna *(Actinia esculenta)* bywa używany na pokarm w Prowancyi i Nizzy.

Aktynometr (z greckiego *aktin* promień, *metron* miara). Narzędzie wynalezione przez Pouillet'a, służące do oznaczenia promieniowania ciepła z ziemi ku przestrzeni, po zagranicami jej atmosfery będącej, a ztąd do oznaczenia temperatury przestrzeni, w której ziemia swój bieg roczny odbywa. Pierwszy Fourier rachunkiem oznaczył tę temperaturę na—50° do —60°, która zdaje się być za wysoką, gdyż kapitan Bac w forcie Reliance w Ameryce północnej, obserwował termometr pokazujący — 56°,7, a Gmelin w Syberyi przeszło — 60°; poszukiwania Pouillet'a wykazują ją na 145°. Aktynometr jest termometrem, umieszczonym poziomo w walcu metalowym; zapomocą złych przewodników ciepła a mianowicie puchu łabędziego, termometr od spodu i z boków jest starannie zabezpieczony od działania promieni ciepła, oddzielających się z ziemi ku przestrzeni niebios. Narzędzie to wystawia się w noc pogodną na odkrytém miejscu, i obserwując różnicę temperatury aktynometru, z temperaturą wskazaną przez zwyczajny, obok umieszczony termometr, która podług Pouillet'a wynosi około 7,°1, podług Wells'a i Daniela od 7 do 8°, a podług Wilson'a prawie 9°, czyli ze zniżenia temperatury aktynometru ocenia się temperaturę zenitarną, która widocznie musi być bardzo nizką, skoro tak znaczna zachodzi różnica pomiędzy temperaturą powietrza i temperaturą wskazaną aktynometrem. Doświadczenia z tém narzędziem dały Pouillet'owi dwie cyfry główne to jest — 115 i — 175° na temperaturę zenitarną, z których średnia wynosi — 145°. *K. Kr.*

Aktynot (Strahlstein, Promieniec). Minerał ten jest odmianą amfibolu, stanowiącą minerał pośredni pomiędzy *tremolitem* czyli *amfibolem wapiennym*, a *hornblendą* czyli *amfibolem żelazistym*. Jest on koloru jasno-zielonego, odróżniony od innych gatunków amfibolu i nazwany przez Wernera. Znajduje się w kryształach prętowych długich, bez żadnego zakończenia, przezroczystych, łatwo bardzo łupliwych. C. g. = 3,0; topi się na szkło nieco zabarwione na zielono. Jest podwójnym krzemianem wapna i magnezyi, w którym pewna ilość tej ostatniej zastąpiona bywa tlenkiem żelaza. Wzór jego: $3CaO\ SiO_3 + {}_2SiO_3$ (MgO, Feo). Znajduje się w łupku talkowym, chlorytowym; najpiękniejszy w Zillerthal w Tyrolu. *J. K.*

Aktywa, tak zowie się wszelkiego rodzaju własność, bądź pojedyńczej osoby, bądź towarzystwa. Własność tę składać mogą grunta, gotówka, towary, ruchomości, a głównie też należytości od osób drugich przypadające. Porównanie aktywów z passywamii (ob.), stanowi bilans (ob.). — **Aktywa**, w prawie dawném polskiém znaczyły wierzytelności, *passiva* długi: ztąd *massa czynna, massa bierna. Activa testamenti factio,* możność rozrządzania przez testament; *passiva testamenti factio*, możność nabycia z testamentu.

Akukryptofon, narzędzie muzyczne, wynalezione w 1822 roku przez Anglika Wheatstona, które, nakręcone jak zegarek, kilka melodyj gra bardzo pełnym tonem. Wewnętrzne urządzenie tego instrumentu nie jest jeszcze wiadome.

Akun, jedna z wysp Aleuckich (z gromady Lisich); na północno-zachodnim jej brzegu znajduje się czynny wulkan i wiele gorących źródeł. Płodzą się tu szare lisy i cielęta morskie.

Akupunktura (od wyrazu łacińskiego *acus* igła, *punctura* ukłucie), oznacza postępowanie lekarskie, w którém przez ukłucie, czyli wepchnięcie igły metalowej w miękkie części ciała, próbowano leczyć choroby reumatyczne, kurczowe i ga-

tunki sparaliżowania. Dobrze wykonana operacyja nie sprawia krwotoków ani nabrzmiałości, a w ręku rozsądnego lekarza jest środkiem, sprowadzającym wielkie, częstokroć nawet zadziwiające skutki. Używają się do tego celu igły żelazne, srebrne lub złote, i zdaje się, że gatunek metalu z którego igła zrobiona, nie jest bez wpływu. Wynalezienie akupunktury przypisują Chińczykom i Japończykom, u których lekarze i dzisiaj wykonywają ją z zadziwiającą zręcznością, do czego przyuczają się na modelach z drzewa lub tektury papierowej zrobionych, zwanych Tsoe-Bozi. U pierwszych użycie akupunktury sięga bardzo dawnych czasów; już w IV wieku po Nar. Chr. było im znane, o czém podaje wiadomość Julien z dzieła Kon-kiu-i- Tong, co znaczy zbiornik medycyny i chirurgii. W Europie poznano ten sposób leczenia w XVII wieku, który następnie zupełnie został zapomniany: w ostatnich czasach niektórzy lekarze francuzcy znowu go w użycie wprowadzili, zachwalili i znaleźli naśladowców. Obecnie zwrócono się do ocenienia tego środka umiarkowańszego i słuszniejszego a podniesiono jego skuteczność przez połączenie z elektrycznością i galwanizem (akupunktura elektryczna i galwaniczna). Dotychczas jednak nie znamy sprawiedliwego i zadawalniającego objaśnienia akupunktury.

Akurat, Akuratnie (z łacińskiego *accurate)*, znaczy ściśle, dokładnie, zupełnie tak samo.

Akustyczny, tak oznaczają rozmaite narzędzia, służące do przesyłania głosu, lub ułatwienia w przyjmowaniu wrażeń głosowych przez osoby, mające słuch przytępiony, jak: trąbki, rożki akustyczne i t. p. Sklepieniami akustycznemi nazywają sklepienia w ten sposób zbudowane, że głos wydany w jednym punkcie przestrzeni niemi objętej, słyszany jest w drugim z taką mocą, jak gdyby z tego ostatniego pochodził; za przykład takich sklepień mogą posłużyć sklepienia eliptyczne. Tętnicami (arteryjami), żyłami (wenami) i nerwami akustycznemi, czyli słuchowemi, są te, które należą do organu słuchu; nakoniec środki, służące do leczenia tego organu, nazywają niekiedy akustycznemi.

Akustyka (z greckiego *akuo* słysze), jest część fizyki, objaśniająca prawa powstawania i rozchodzenia się dźwięków i głosu. Brzmienie, głos, dźwięk, huk, szmer, jedném słowem każde wrażenie, które zmysł słuchu odbiera, sprawia pewien rodzaj ruchu, zwany drganiem. Przez jakiekolwiek środki wrażenie do nas dochodzi: przez ciała stałe płynne lub gazy, przyczyna jego jest zawsze też sama, drganie środków głos przenoszących. Drganie uważać należy za ruch między cząstkami ciała. Ciała sprężyste w jedném miejscu uderzone, potarte, nie poruszają się całe, lecz tylko cząstki bezpośrednio w ruch wprawione, które go udzielają cząstkom następnym, a te dalszym go przesyłają. Ruch zatem cząstek biegnie w ciele, jak fala na wodzie za rzuceniem kamienia. Im ciało jest sprężystsze, a raczej im cząstki ciała poruszone z właściwego im położenia, prędzej i gwałtowniej do niego wracają, tém bieg owej fali cząstek w ruchu będących będzie szybszy. Od tej prędkości zależy prędkość z jaką głos w ciałach przebiega. Jakoż z doświadczeń czynionych nad sprężystością ciał, niemających napozór żadnego związku z rozchodzeniem się głosu, potrafiła matematyka oznaczyć prędkość jego w różnych ciałach, i wartości tak znalezione są zupełnie zgodne z temi, jakie bezpośrednie doświadczenie pokazuje. Część ta fizyki była i jest przedmiotem badań matematyków najznakomitszych zdolności. Laplace, genialny autor mechaniki niebieskiej, nad tą częścią pracując, wykrył własności ciał, ważną rolę w innych częściach fizyki grające. Na jego żądanie i pod jego kierunkiem, bióro długości (bureau des longitudes), zajęło się szeregiem ścisłych doświadczeń nad prędkością, z jaką biegnie głos w powietrzu. Doświadczenia wykonane w 1821 r.

w okolicach Paryża, na równinie między Villejuif a Jurissi okazały, że głos przebiega przestrzeń 341 metrów w jednej sekundzie. Doświadczenia te wykonywano za pomocą wystrzałów armatnich w dokładnie oznaczonej odległości, a długość czasu pomiędzy chwilą błysku a chwilą, w której głos dochodził, doprowadziła do powyższego wypadku. Teoryja uczy, że ton jaki wydaje piszczałka organowa pewnej długości, zależy od prędkości z jaką głos porusza się w powietrzu. Z wiadomej zatém długości piszczałki, można również oznaczyć tę prędkość, która zgadza się z powyżéj oznaczoną zupełnie inną drogą. Prędkość przebiegu głosu w rozmaitych gazach, zależy od ich gęstości i sprężystości każdemu właściwej. Od tej znowu prędkości zależy ton piszczałki organowej danej długości, nadymanej nie powietrzem lecz gazem. Dla oznaczenia przez doświadczenie prędkości, dość jest używać jednej i tej samej piszczałki nadymanej rozmaitemi gazami. Porównanie tonów tak otrzymanych, da prędkość szukaną. Tym sposobem potrafiono oznaczyć prędkości następujące: w kwasorodzie (tlenie) 317 metrów na 1 sekundę; wodorodzie (wodorze) 1269; w kwasie węglanym 261; w tlenku węgla 337; w tlenku azotu 262 i t. d. Nietylko gazy ale i ciała płynne i stałe są zdolne do przeprowadzania głosu. Jak w gazach tak i w ciałach ciekłych istnieje taż sama zależność pomiędzy prędkością głosu a tonem wydawanym przez piszczałkę organową, zatopioną w wodzie, w którą zamiast wdymania powietrza wtłacza się strumień wody. Doświadczenia tak robione dały na prędkość głosu w wodzie 1437 metrów na 1 sekundę, wartość zupełnie zgodną z tą jaką dały doświadczenia robione na wielkich przestrzeniach na jeziorze genewskiém. Ciała stałe stawiają ruchowi większy opór i prędzej do równowagi przychodzą. W nich też fale głosowe poruszają się nierównie prędzej jak w cieczach, a tém bardziej w gazach. Prędkość głosu, w metalach mniej sprężystych jak cyna, jest siedm razy większa od prędkości głosu w powietrzu: w srebrze 9 razy; w mosiądzu $10\frac{2}{3}$; w miedzi 12; w drzewie gruszkowém, jesionie, klonie 12—13; w wierzbie i drzewie sosnowem 16; w szkle $16\frac{2}{3}$; w żelazie i stali $16\frac{2}{3}$; w drzewie jodłowém $16\frac{2}{3}$ do 18 razy. Fala drgających cząstek ciała, czyli fala głosowa, spotykając przeszkodę, odbija się w części lub też całkowicie. Prawo, podług którego następuje odbicie, jest toż samo co i dla ciał sprężystych, odbijających się o przeszkody, a mianowicie że: kąt wpadania równy jest kątowi odbicia. Odbicie głosu tworzy wiele ciekawych zjawisk. Pod najprostszą postacią objawia się w echu zwyczajném, powtarzającém się po pewnym przeciągu czasu, po głosie wydanym. Jeżeli znajduje się wiele przeszkód położonych w nierównych odległościach od miejsca, zkąd głos wychodzi, natenczas odbity powracać będzie od każdej przeszkody w czasie, który jest potrzebny na dojście i wrócenie od każdej z tych przeszkód. Utworzy się w takim razie echo wielokrotne, powtarzające kilka lub kilkanaście razy głos wydany. Głos od jakowej przeszkody odbity, napotkawszy w powrocie swoim inną przeszkodę, może odbić się od niej i utworzyć echo wielokrotne. Tak między dwiema ścianami równoległemi tworzyć się będzie echo wielokrotne, które głos dopóty powtarza, dopóki przez ciągłe odbicia nie osłabnie tak dalece, że go słyszeć nie można. W budowlach przeznaczonych np. na sale koncertowe, teatra, na obrady publiczne, baczyć należy aby echa utworzone nie mieszały się zapóźno z głosem z ust mówcy lub aktora wychodzącym; owszem należy umiejętnie z praw jakie nam akustyka podaje korzystać, dla wzmocnienia głosu i uczynienia go wyraźniejszym. Sklepienia wklęsłe, głos wychodzący z jednego punktu odbijają i gromadzą do punktu innego. Sale ze sklepieniami eliptycznemi zgromadzają głos, wychodzący z jednego ogniska elipsy w drugiém. W takiej sali osoba dość cicho mówiąca w jedném z ognisk, może być słyszaną w drugiém, kiedy

w pośrodku jej nic nie słychać. W naszym kraju podobne własności akustyczne między innemi posiada zakrystyja w kościele katedralnym w Lublinie. Fale głosowe nietylko ulegają odbiciu od przeszkód, które napotykają, ale w przejściu przez środki różnej gęstości załamują się. Czynione doświadczenia z soczewkami zrobionemi z cieniutkiej powłoki z collodium, napełnionemi kwasem węglanym, przekonały o wspomnionem załamywaniu się fal głosowych. Drgania szybko a nie regularnie po sobie następujące, wydawać mogą huk lub szmer, gdy zaś następują po sobie w pewnych równych przedziałach czasu wydadzą ton. Aby drgania ton wydały, muszą się zlewać z sobą a pojedynczo niepowinny być słyszane, potrzeba więc aby następowały po sobie w bardzo krótkich przedziałach czasu. Savart który wielkie w akustyce położył zasługi, okazał, że w pewnych warunkach ośm drgań na sekundę już w ton ciągły się zlewa, lecz jest jeszcze huk raczej niż ton; gdyż najniższy ton w muzyce używany pochodzi z 32 drgań w jednej sekundzie. W miarę wzrastającej liczby drgań w sekundzie, ton staje się coraz wyższym. Dwa tony, z których w jednym liczba drgań jest dwa razy większa niż w drugim, stanowią oktawę. Stosunek liczby drgań dwóch tonów stanowiących oktawę, jest zatém jak 1:2. Inne tony używane w muzyce a stanowiące gamę, są co liczby drgań, z której powstają, w stosunkach bardzo prostych, dających się wystawić przez ułamki następujące: $\frac{g}{1}\ \frac{a}{9/8}\ \frac{h}{5/4}\ \frac{c}{4/3}\ \frac{d}{3/2}\ \frac{e}{5/3}\ \frac{f}{15/8}\ \frac{g}{2}$. Tak naprzykład: jeżeli liczba drgań tonu wynosi 128, liczba ich w tonie *a* 144, w *h* 160, w *c* 171, w *d* 192, w *e* 213, w *f* 240, w *g* 256. Ucho ludzkie w stosownych okolicznościach potrafi rozróżnić tony, powstające, począwszy od najniższego, z 8 drgań w jednej sekundzie, aż do tonu bardzo wysokiego z 48000 drgań w tym samym czasie, są to granice słuchu ludzkiego. Głos ludzki zawarty jest również w pewnych granicach. Najniższy ton basistów pochodzi z 160 drgań, ton najwyższy sopranów z 2048 drgań w jednej sekundzie. Głos jednej osoby rzadko dochodzi rozciągłością swoją trzech oktaw, zwykle zaś wynosi dwie oktawy. — Znajomość praw akustyki wielkiej jest wagi, nie tylko w muzyce, lecz w budownictwie, medycynie i t. d. Ztąd też starożytni już usiłowali podnieść ją do rzędu nauk. Pitagoras i Arystoteles wiedzieli już, jakim sposobem głos rozchodzi się w powietrzu, a pierwszy odkrył nawet stosunek zachodzący pomiędzy długościami strun i głosem przez nie wydawanym; pomimo to jednak, akustyka jest nauką nowszych czasów. Bakon i Gallileusz położyli jej zasady, a Newton rachunkiem okazał zależność rozchodzenia się głosu od sprężystości powietrza, lub innego ciała, będącego jego przewodnikiem. Później najznakomitsi matematycy, jak: Lagrange, Euler, Poisson i Laplace pracowali nad rozwinięciem tej nauki, lecz dopiero Chladni zrobił z niej systematyczną naukę. W ostatnich czasach akustyka uczyniła w porównaniu z innemi naukami niewielkie postępy. Jednakże i w tym czasie Savart dokładnie oznaczył liczbę drgań, potrzebną, aby ton był wyraźnie słyszany i robił spostrzeżenia nad drganiem skór napiętych. Cagnard de Latour wynalazł tak zwaną Syrenę (ob.) i bliżej zbadał warunki, przy których ciała ciekłe i stałe mogą dźwięk wydawać. Przyczynili się także do postępów akustyki: Trevelyan, Leslie, Faraday, Marx, Wheatstone, Willis. Teoryję głosu rozwinęli dokładniej: W. Weber, Pellisof, Ampère i Strehlke. *A. Pr.*

Akusza, odnoga rzeki Kur, oddzielająca się od niej pod miasteczkiem Saljan, przepływa 17 wiorst i wpada do zatoki Kyzyłagaczskiej. Ujście Akuszy rozdziela się na mnóstwo małych odnóg i zasługuje na uwagę z powodu obfitości ryb; dostarcza połowę dochodu z rybołówstwa Saljańskiego.

Akusza, niewielka, lecz silna gmina czerkieska; znajduje się w okręgu Dor-

gińskim, wchodzącym w skład gubernii Derbendzkiej. Leży na wschód od Kazykumykskiej kojsu. Akuszyńska gmina, jak wnoszą, składa plemię osobne, z pochodzenia i języka odróżniające się od plemion Lezgińskich, któremi jest otoczone.

Akuszeryja, czyli **Położnictwo,** jest to nauka o stanie fizyjologicznym i patologicznym ciąży, porodu i połogu, oraz umiejętność leczenia takowego tak w drodze dyjetetycznej, jako i terapeutycznej, z ciągłym względem na matkę i na płód, w połączeniu z podaniem sposobów wykonania wskazanych w każdym pojedyńczym przypadku pomocy operacyjnych. Przedmiotem zaś położnictwa jest kobieta wraz z jej płodem, od chwili zapłodnienia aż do zniknienia bezpośrednich następstw porodu o tyle, o ile stan fizyologiczny lub patologiczny odnosi się do ciąży, do porodu lub do połogu. Jako osobna nauka, rozkłada się położnictwo na dwie części, to jest: na *umiejętność położniczą (scientia obstetricia, tocognosia)*, i na *sztukę położniczą (ars obstetricia, tocoboaedia)*. Pierwsza obejmuje fizyjologiję, patologiję ogólną i szczegółową, i ogólną terapiję ciąży, porodu i połogu, druga zaś dyjetetykę, całą naukę o pomocach położniczych, (a zatém nietylko o środkach dynamicznych ale i o środkach mechanicznych), i szczegółową terapiję rzeczonych stanów. Obie części w połączeniu, stanowią dopiero zupełną całość: położnictwo *(tocologia)*. Każdy lekarz, mający mieć znaczenie lekarza gruntownie wykształconego, powinien być całkowicie obeznanym z umiejętnością położniczą. Jeżeli zaś ma być w możności sam poprowadzić poród, nie wystarcza mu na to sama *umiejętność*, lecz musi być doskonale obeznanym z *sztuką położniczą*, i być biegłym w wykonywaniu wszelkiego rodzaju pomocy położniczych mechanicznych. Posiadając takowe zdolności jest on *lekarzem położniczym* czyli *akuszerem (medicus obstetricius s. obstetricans)*, i jako takowy, ma on zadanie ocalić, o ile się to da, życie i zdrowie, nietylko ciężarnej, rodzącej lub znajdującej się w stanie połogowym kobiety, ale i jej płodu, bądź to przez zapobieżenie mogącemu im grozić niebezpieczeństwu, bądź też tylko przez zmniejszenie takowego, w takich razach, w których takowe w zupełności usunąć się nie da. Położnictwo w podanej tu obszerności jest przywilejem samych tylko lekarzy położniczych, nie zaś niewiast położnictwem się trudniących, czyli tak zwanych *akuszerek*, których pole działania jest bardziej ograniczone. *Akuszerka (obstetrix)* bowiem ma sobie powierzone tylko tak zwane niższe położnictwo, które obejmuje dyjetetyczne prowadzenie ciąży, porodu i połogu przy prawidłowym, a pod pewnemi tylko okolicznościami i w pewnym tylko obrębie także i przy nieprawidłowym przebiegu takowych. Jest ona albowiem obowiązana nietylko starać się czynnie jako i w drodze doradzania o utrzymanie, ile się to da, zdrowia kobietom ciężarnym, rodzącym, położnicom i noworodkom, znajdującym się w stanie prawidłowym, ale powinna być zdolną poznać każdego czasu stany przypadłości ciąży, porodu i połogu, aby umożebnić przez to wczesne zawezwanie lekarza, chirurga lub lekarza położniczego; a w razach w których potrzebna pomoc terapeutyczna, chirurgiczna lub położniczo-lekarska, nie może nastąpić dosyć szybko, udzielić radę potrzebną do usunięcia większego niebezpieczeństwa, lub zapobieżenia innym niepomyślnym przypadłościom. W pierwotnych czasach ludzkości, kiedy przy życiu prostém, zdrowie i siły utrzymywały się w stanie normalnym, pomoc naturze okazywała się potrzebną, tylko w przypadkach złego ukształtowania matki lub płodu, lecz z postępem cywilizacyi, która odbiegając od celu swojego, wprowadziła zbytki do życia, a z nimi słabość organizmu, rozwijającą się od samego urodzenia, a niekiedy i przedtém, a razem z nią wszelkiego rodzaju zboczenia w budowie organizmu i przekroczenia przepisów higijenicznych, którym cały rodzaj ludzki podlega,

pomoc położnicza okazała się potrzebną. Można więc powiedzieć, że akuszeryja postępowała w parze z cywilizacyją. W wiekach dzieciństwa rodzaju naszego sądzono, że w przypadkach tego rodzaju kobiety same wystarczyć mogą, i w rzeczy samej zdaje się, że dopiero w czwartym wieku przed Chrystusem, u Greków pomocy mężczyzn przy porodach używać zaczęto. Hipokrates zostawił wiele pism o porodzie i pomocach. Z pomiędzy późniejszych lekarzy, którzy zostawili wiadomość o stanie akuszeryi, wspomnimy Celsa, Galena i Mossiona z wieku trzeciego, dalej Aetiusa z szóstego, i Pawła z Eginy z siódmego wieku naszej ery. Lekarze arabscy rozwijali tylko błędne mniemania Greków, niebacząc na to, co w nich dobrego się zawierało; na zachodzie zaś sztuka położnicza pozostawała w ręku mnichów i kobiet; w r. 1513 dopiero okazało się pierwsze dzieło drukowane w tym przedmiocie Rösslina, po którém nastąpiły Jakóba Rueff'a (w Zürichu 1533) i Waltera Hermana Reiffa albo Ryffa (w Strasburgu 1561), który miał pierwszy wynaleść kleszcze do wydobywania płodu, lecz nieżywego; dopiero w 1723 r. Palfyn chirurg i professor anatomii w Gandawie, kleszcze udoskonalone w użycie wprowadził. Praktycznie pracowali nad tym przedmiotem następnie Vesalius, Falopia i inni, lecz niewielkie ztąd odnoszono korzyści, gdyż do pomocy mężczyzn odwoływano się tylko w przypadkach nadzwyczajnych. Akuszeryja w tych czasach uważana była jako część chirurgii, postęp więc jej od postępu ostatniej zależał. Nakoniec uprzedzenia przeciwko akuszeryi ustąpiły, kiedy w r. 1663 Ludwik XIV wezwał znakomitego chirurga Clément'a z Arles do pani de La Vallière, a następnie go pierwszym akuszerem dworu mianował. Ta nagroda zachęciła lekarzy francuzkich do zwrócenia się ku akuszeryi, w której między innemi odznaczyli się Mauriceau, Portal, Peu, Dionis i Lamothe. W Anglii o kilka lat wcześniej (1651 r.) William Harvey ogłosił swoje dzieło: *Exercitationes de generatione animalium.* Daleko niżej stała akuszeryja w Niemczech, gdzie ona pozostawała jeszcze w ręku kobiet, o których ukształcenie tak mało się troszczono, że np. przyznanie zdolności na posady akuszerak miejskich w Lipsku zależało od żon burmistrzów. W kraju tym pierwszy popęd do postępu akuszeryi dał Henryk Deventer dziełem swojém: *Das neue Hebammenlicht* (1701). Od tych czasów akuszeryja zaczęła robić znakomite postępy. Levret, Puzos, Astruc, Solayrés de Renhac i Baudelouque we Francyi; Röderer i Stein w Niemczech, pracami swemi wielkie rzucili światło na ten przedmiot, a utrwaliło skutek usiłowań tych mężów założenie instytutów położniczych, przy których urządzono szkoły dla akuszerów i akuszerek. Gdy tylko w Paryżu jedna szkoła tego rodzaju istniała w r. 1728, otworzono podobną w Strassburgu, która pod Friedem w połowie ośmnastego wieku wszystkim innym przodkowała. W Niemczech pierwszą szkołę położnictwa założył Fryderyk Wielki 1751 r. w Berlinie, a w tymże roku powstała druga w Getyndze, w Anglii zaś pierwszy instytut tego rodzaju otworzono 1765 r. Później w Niemczech położyli znakomite zasługi Osiander i Boer, tudzież A. C. Siebold, Weidmann, Wenzel i Wigand, we Francyi Lachapelle, a w Anglii Denman. W ostatnich czasach, z pomiędzy wielu, następujący pracami swemi zjednali sobie miejsce w historyi nauki: Naegele, Jöry, d Outrepont, Ritgen, Kilian, C. K. J. Siebold, Kiwisch von Rotterau. Dzieło o historyi akuszeryi: C. K. J. Siebold: *Versuch einer Geschichte der Geburtshülfe*, Berlin 1839 r. Akuszeryja w Polsce już w początku piętnastego wieku stała się przedmiotem nauki, chociaż godném jest uwagi, że na długo przedtém, bo w r. 1220, założony został w Krakowie Szpital ś. Ducha, przez Iwona Odrowąża, biskupa krakowskiego, dla ciężarnych i innych chorych. W r. 1423 przez nieznajomego autora było napisane dzieło, o którém wiadomość podaje Rychter *(Geschichte der Medicin in Russ-*

land). a które w r. 1588 przełożono na język rossyjski; napotykamy tutaj rozdział, p. t. Nauka o rodzeniu się człowieka, gdzie jest opisane, jakim sposobem płód z żywota matki na świat przychodzi. Poczém jest nauka, jak dzieci trzeba mieć na baczności, jak je karmić i o sposobie leczenia ich chorób, a nawet i o lekarstwach, jakie dzieciom po urodzeniu się dawać należy; inny rozdział tegoż dzieła mówi o lekarstwach skutecznych używanych przez lekarzy i akuszerki. Podobnie jak w obcych krajach, tak też i u nas akuszeryja była razem z chirurgiją traktowana, dopiero w szesnastym wieku zrobiono z niej oddzielną naukę, i w tym czasie Stefan Falimierz w zielniku swoim, wydanym 1534 roku w Krakowie, zamieścił rozdział p. n.: *Traktat o rodzeniu człowieczém, jako a którémi obyczajami płód z żywota matki swojej wychodzi na świat*. Piotr z Kobylina wydał: *Nauka ratowania położnic*, 1541 r. w Krakowie. Napotykamy także wiadomości położnicze w zielniku Hieronima Spiczyńskiego, r. 1556 w Krakowie drukowanym, tudzież w zielniku Marcina Siennika w Krakowie r. 1568 drukowanym znajduje się rozdział *o rodzeniu człowieczém*. Na początku siedmnastego wieku Piotr Cziachowski *(Ciachovius)*, w Lublinie zamieszkały, wydał dzieło: *O przypadkach białychgłów brzemiennych polszczyzna*, w Krakowie zapewne 1624 r., które zasługuje na uwagę, jako zawierające w sobie wiele dobrych i zdrowych przepisów, wybornym językiem opisanych. Dorota Sybilla księżna na Lignicy i Brzegu, z domu margrabianka Zgorzelicka, wspólnie z Małgorzatą Fuss, akuszerką nadworną, wydała w Brzegu, w języku polskim i niemieckim dziełko: *Prosta rada dla niewiast ciężarnych i rodzących, także i w innych słabościach, szczególniej na wsi, do użytku*. Następnie sztuka położnicza, zdaje się w Polsce poszła w zaniedbanie aż do połowy wieku ośmnastego, z tego albowiem czasu jedno tylko dotąd znane jest dzieło, przez polaka napisane, w którém znajdują się wiadomości do akuszeryi należące, a mianowicie: *Compendium medicum acutum*, t. j. *Krótkie zebranie i opisanie chorób, ich różności, przyczyn, znaków, sposobów leczenia* i t. d., Jasna Góra Częstochowska, 1719 r. Zaniedbanie akuszeryi trwało aż do r. 1779, w którym Kommissyja edukacyjna powołała na professora w uniwersytecie Jagiellońskim doktora Rafała Czerwiakowskiego, który zajął nowo utworzoną katedrę akuszeryi z kliniką przy szpitalu ś. Łazarza i szkołą akuszerek. W uniwersytecie wileńskim pierwszy Mikołaj Regnier r. 178½ wykładał akuszeryję. Za panowania Stanisława Augusta, następujący lekarze pismami swemi najwięcej przyłożyli się, do udoskonalenia i upowszechnienia akuszeryi: Jakób Kostrzewski, który napisał: *Sztukę babienia dla akuszerek* we Lwowie 1774, z rozkazu cesarzowej Maryi Teressy, tudzież z niemieckiego przełożył: *Rafała Jana Steidela, księga o sztuce babienia*, we Lwowie 1777; Rożancki: *Sztuka babienia, dzieło bardzo potrzebne nietylko odbierającym po wsiach dzieci przy połogu, lecz też i wszystkim* i t. d. w Warszawie 1786, dzieło ze wszech miar godne pochwały, tudzież *O staranności koło kobiet od czasu rozwiązania onych aż do końca połogu*, w Warszawie 1792; Jerzy Chrystyjan Arnold wydał dwie rozprawy akuszeryi dotyczące; Boyer Józef de Lonchamp, który przez czas krótki po Janie Czepińskim nauczał anatomii w Wilnie, wytłómaczył z francuzkiego: Augier'a du Fot i Saucerotte'a *Naukę położniczą przez pytania i odpowiedzi*, Wilno 1789. Rafał Czerwiakowski, wyżej wspomniany, napisał: *Naukę połogowania dla niewiast*, 1780; *Prawidła położnictwa dla cerulików*, 1781 r.; *O położnictwie w powszechności* 1784 r.; Ludwik Perzyna zakonnik braci miłosierdzia wydał: *Nauka położna krótko zebrana* i t. d., Kalisz 1790. Po podziale Polski w Krakowie

uczył dalej akuszeryi Czerwiakowski, od r. 1800 zastępował go Sebastyjan Girtler, a w r. 180⅔ objął katedrę prof. Fryderyk Kolland, któremu klinika krakowska wiele ma do zawdzięczenia, lecz do wykładu dla akuszerek i chirurgów, nieznając języka polskiego, używał na tłómaczy uczniów medycyny. W r. 1805 powołany został Rudolf Dołasiński, który akuszeryję po polsku wykładał. Rząd pruski założył w Warszawie 1801 r. szkołę dla akuszerek, w której uczyli: Dr. Czekierski i Brandt, a w Poznaniu 1800 r., gdzie nauczycielami byli Dr. Liecau i Kopinus, lecz wykładali w języku niemieckim. W Warszawie r. 1809 założono wydział akademicki lekarski, w którym uczono akuszeryi i klinikę położniczą urządzono. Po przyłączeniu Krakowa do księstwa warszawskiego 1806 r. Kolland opuścił Kraków i miejsce jego zajął Dołasiński co do teoryi, a co do praktyki Mikołaj Corde. W r. 1810 po pierwszym wszedł Dr. Józef Jaworski, a po nim 1811 r. dr. Woźniakowski, który po odejściu Cordego praktyki nauczał. Za czasów wolnego miasta, katedrę akuszeryi teoretycznej i praktycznej objął Dr. Józef Kwaśniewski, który do dni naszych pełni te obowiązki. W r. 1811 założoną została szkoła akuszerek w Białymstoku, której pierwszym nauczycielem był doktór Michelis. W uniwersytecie lwowskim, na nowo otworzonym 1817 r. akuszeryję dla akuszerek i chirurgów wykładano po polsku, dla innych po niemiecku. W założonym 1817 r. przez cesarza Alexandra I, uniwersytecie warszawskim, wykładali naukę położniczą kolejno: Czekierski, Wahlburg, a w końcu Ignacy Fijałkowski, klinika zaś położnicza była wspólną dla uczniów medycyny i akuszerek. Instytut położniczy wraz ze szkołą akuszerek nie przestał istnieć i po zwinięciu uniwersytetu, a w r. 1840 na nowo został zreorganizowany. Obecnie w tym instytucie nauczają Dr. Frej dyrektor i Dr. Darewski-Weryha jego pomocnik. Po zreorganizowaniu uniwersytetu wileńskiego 1803 r., osobna katedra akuszeryi została zaprowadzona, którą zajął Andrzej Matuszewicz, a po nim Mikołaj Mianowski. W otworzonej 1832 r. akademii wileńskiej katedrę akuszeryi zajmował tenże Mikołaj Mianowski. W roku 1849 w Wilnie doktór Julijan Albin Moszyński, zostawszy naczelnym lekarzem szpitala ś. Jakóba, pragnąc zaradzić bardzo uczuwającemu się brakowi praktycznie ukształconych akuszerek, za zezwoleniem Władz rządowych otworzył przy tymże szpitalu publiczną szkołę akuszeryi, w której bezpłatnie kształciły się niezamożne kobiety, pragnące poświęcić się tej sztuce. Szkoła ta istniała do chwili śmierci Moszyńskiego, to jest do roku 1857, i wydała wiele akuszerek, zawdzięczających uzdolnienie swoje szlachetnej bezinteresowności Moszyńskiego, który aby jeszcze większą w tej mierze wyświadczyć przysługę, wydał językiem popularnym, dostępnie i jasno wyłożone: *Pierwsze zasady położnictwa, które do potrzeb początkujących w tej umiejętności kobiet zastosował, a dla łatwiejszej nauki przez pytania i odpowiedzi ułożył*, Wilno 1855 roku. Znakomitsze dzieła o akuszeryi w bieżącym stuleciu po polsku wydane, są następujące: Mikołaja Mianowskiego, *Nauka sztuki położniczej dla niewiast*, Wilno 1818 roku. Jakóba Felixa Michelisa: *Nauka położnicza*, Wilno 1819. Lewestamma Jerzego: *Przepisy dyetetyczne dla brzemiennych, rodzących i położnic*, Warszawa 1833 roku. Felixa Pfau: *Zasady sztuki położniczej*, Lwów 1838. Remak Robert, przełożył z niemieckiego, dzieło Józefa Hermana Schmidt, p. t.: *Nauka położnicza dla niewiast w królestwie pruskiém*, Berlin 1841 roku. Ignacego Fijałkowskiego: *Zbiór wszelkich wiadomości potrzebnych dla akuszera*, Warszawa 1842. J. K. Pietrzykowskiego: *Położnictwo domowe*, Warszawa 1847. Jakóba Michała Freja: *Zasady położnictwa*, Warszawa 1851. W tymże czasie ogłosili wiele rozpraw i spostrzeżeń: Leopold Lafontaine, Franciszek Brandt, Wincenty

Wojniewicz, Józef Buczyński, Mikołaj Mianowski, Jan Andrzej Lobenwein, Józef Teofil Kwaśniewski Wilhelm Wahlburg, Jan Mile, Jan Karol Weiss, Andrzej Janikowski, Lucyjan Walicki, J. Felix Trojański, Hip. Zyg. Terlecki, Ignacy Lebel, Ludwik Siewruk, Jan Aloizy Wicherkiewicz, Julijan Chełmicki, Ignacy Fijałkowski, Kościakiewicz, Ludwik Grabowski, Adam Bog. Helbich, Julijan Moszyński, Franciszek Orłowski, Lud..ik Darewski-Weryha, Jan Minkiewicz, Jakób Frej, Konitz, Karpowicz, Ludwik Neugebauer, Lud. Natanson, Walenty Olbratowicz, Leon Chodakowski. Nakoniec przepisy wydane przez Radę Lekarską Królestwa Polskiego dopełniły wszystkiego, co posłużyć może do położenia tamy nadużyciom w praktyce akuszeryi, przepisy te obejmują: *Instrukcyję dla akuszerek praktykujących i Instrukcyję dla akuszera miejskiego*, wydane 1838 r., tudzież *Przepisy dla lekarzy i akuszerów* 1839 r.

Akutan, jedna z wysp Aleutskich (z gromady Lisich), zasługuje na uwagę z powodu wulkanu, niekiedy wypuszczającego dym, oraz dla gorących źródeł. Z krateru wulkanu Aleuci dobywają niemało siarki. Na Akutanie płodzą się szare lisy i inne wspólne wyspom Aleutskim zwierzęta, oprócz bobrów.

Akutne (ostre) choroby (z łacińskiego *acutus*, ostry), są to choroby gorączkowe prędko przebiegające, to jest najpóźniej w dniach 40 kończące się, po za ten dzień zaś przeciągające, nazywają się chroniczne. Nazwa szkolna nie mająca znaczenia istotnego w praktyce, bo np. zimnica, jako choroba ostra i po 40 dniach nie przestaje być takąż, gdy cierpienie gruźlicowe płuc (suchotne), lubo chroniczne, przed 40 dniami może się ukończyć. *Xow. R.*

Akwamaryn. Odmiana szmaragdu, koloru niebieskawo-zielonego, podobnego do wody morskiej, skąd nazwa minerału tego pochodzi. Krystalizuje w słup sześciokątny prosty; łupie się łatwo równolegle do osi głównej. Rzadko ma kryształy pojedyncze, zwykle przedstawia podłużne zrośnięcie wielu kryształów z sobą. Twardość = 7, 5 do 8. Rysuje kwarc. C. g. = 2,678. Nie topi się nawet w bardzo wysokiej temperaturze, pod dmuchawką bieleje. Jest to podwójny krzemian glinki i glucyny. Wzoru: $Al_2O_3\ SiO_3 + Gl_2O_3\ SiO_3$. Znajduje się prawie wszędzie w pokładach granitowych i wapieniach zbitych, w Limoges, w Saltzburgu, w Irlandyi, Stanach Zjednoczonych, w Finbo w Szwecyi. Najpiękniejsze zaś Akwamaryny znajdują się w Brezylii, Syberyi i Indyjach Wschodnich. W Syberyi znajduje się w wielu miejscowościach: w okolicach wsi Murźińskiej i Szajtanki, niedaleko Jekaterynburga, w Miasku na Uralu, w Ałtaju, a najwięcej w górze Adun-Czylon i dolinie Urułunga w okręgu Nerczyńskim, zkąd przepyszne kryształy rossyjskich akwamarynów pochodzą. Przezroczysty szlifuje się i używa jako kamień drogi. *K. J.*

Akwarella (z włoskiego: *acquerello)*, znaczy obraz malowany farbami wodnemi, który najprzód albo rysuje się sepiją, tuszem i t. d., a potém pokrywa przezroczystemi farbami, jak to się dzieje najczęściej przy portretach, albo też cieniuje się bez owego podtuszowania łamanemi farbami na transparencie. Do akwarelli używa się zwykle farb roślinnych, chociaż pożytecznemi są również, bo więcej pokrywającemi, niektóre farby mineralne, takie zwłaszcza, które tarciem i szlamowaniem zbliżyć można do zalet farb roślinnych. Zwykłym ich łącznikiem bywa gumma arabska. Jeżeli obrazy wykonywają się w bardzo małych rozmiarach, na pargaminie, papierze klejonym lub kości słoniowej, wówczas nazywają się *miniaturami* (ob.). Ten ostatni rodzaj malarstwa znany jest już od bardzo dawna, akwarelle zaś właściwe sięgają dopiero początków XIX wieku, gdzie pierwsze artystyczne z niemi próby odbywać zaczęto w Anglii. Wzięły one zapewne swój początek w staranniejszém illuminowaniu rycin; pierwszy Turner nadał im swobodniejsze

ruchy i effekt, szczególnie przyrządzeniem trwalszej białej farby, której domięszanie uczyniło inne mniej przezroczystemi i lepiej uwydatniało dotykalność pierwszych planów. Bonington i Hording pierwsi w rozleglejszy sposób zastosowali do nowego rodzaju malarstwa najświeższe zdobycze chemii, powoli zaś przystąpiono do wykonywania akwarellowych obrazów w większych rozmiarach, co naturalnie, z powodu źle zrozumianej gorliwości i chęci wyrównania obrazom olejnym, nieraz też sprowadzało na bezdroża. W Londynie istnieją dwa współzawodniczące pomiędzy sobą towarzystwa malarzy akwarellowych, które liczne urządzają wystawy swych utworów; najznakomitszymi w tym rodzaju artystami są: Cattermoll, Constable, Lee, Pront, Stonfield, Landseer, Calcott i inni.—We Francyi akwarelle przybrały nieco inny charakter; szło tu bowiem bardziej o drobne szkice, w którychby myśl pobieżna wyrażoną była silnie i zręcznie. Mistrze tacy, jak: Delaroche, Gudin, Johannot i t. p. zajmowali się nieraz malarstwem akwarellowém, żeby dogodzić panującej przez pewien czas modzie albumów. Z pomiędzy wyłącznych akwarellistów francuzkich, najcelniejsi są w krajobrazach: Isabey ojciec, Hubert, Gué, Fort, Ouorié; w portretach: Olivier Grand i inni; w kwiatach: Redouté i panie Desportes i Martin-Bouchère.—Niemcy nigdy do akwarellów szczególnego nie okazywali zamiłowania.—U nas na czele malarzy akwarellowych stoją: Kossak, wyborny zwłaszcza jako malarz koni, i Bakałowicz, jako portrecista. *F. H. L.*

Akwaryjanie, *Aquarii, Enkratyci, Hydroparastaci:* tak nazywano zwolenników sekty Gnostyków, założonej w połowie drugiego wieku przez Tacyjana, ponieważ tak daleko posuwali surowość co do wstrzemięźliwości od wina, że go nawet nie używali we mszy świętej, trzymając się wyłącznie wody.

Akwatynta, rytownictwo na miedzi na sposób tuszu, naśladujące szczególnie rysunki tuszowe, bistrowe i sepijowe (ob. *Rytownictwo).*

Akwawita (z łacińskiego: *aqua vita,* dosłownie *woda życia),* wódka przepędzona, korzenna gorzałka. Wyraz powszechny w dawnej polszczyznie na oznaczenie tego rodzaju trunku. — Tak Daniel Bratkowski w swoich fraszkach pisze, o przyjmowaniu we dworze szlacheckim.

„Jak gościa przywita,
Zaraz na stole piwo, akwawita.“

Akwilas. Nowy Testament wymienia pokilkakroć Akwila i żonę jego Pryskę czyli Pryscyllę. Wyświadczali oni posługi apostołowi Pawłowi i przykładali się do rozkrzewienia wiary chrześcijańskiej. Podług Dziejów Apostolskich (18, 2—28), Akwila Żyd, rodem z Pontu, osiadł w Rzymie i zajmował się robotą namiotów. Gdy cesarz Klaudyjusz, w r. 52 po nar. Chr., przykazał wszystkim Żydom precz ustąpić z Rzymu; Akwilas wraz z żoną udał się do Koryntu, gdzie ś. Paweł przybywszy w następnym roku, znalazł u niego mieszkanie i robotę, gdyż był także rzemiosła namiotniczego. Potém dwaj małżonkowie towarzyszyli ś. Pawłowi z Koryntu do Efezu, gdzie zatrzymali się i przyjęli do siebie Apollona, Żyda z Alexandryi, który mówił o Jezusie, ale wiedział tylko o chrzcie ś. Jana. Akwila z żoną objaśnili mu dokładniej naukę Chrystusa i „pilniej wyłożyli drogę Pańską.“ W roku 58 znajdowali się w Rzymie, o czém świadczy list ś. Pawła do Rzymian (16, 3—5), w którym tak się wyraża: „Pozdrówcie Pryskę i Akwilę, pomocniki moje w Chrystusie Jezusie, którzy za duszę moję szyi swojej nastawili; którym nie ja sam dziękuję, ale i wszystkie kościoły pogańskie,“ (to jest, założone pośród pogan). Niewiadomy jest czas ani rodzaj śmierci obojga małżonków. Powieści o ich męczeństwie w Hiszpanii, są, podług Bollandystów, zmy-

ślone. Martyrologijum rzymskie kładzie ich zgon na dzień 8 Lipca, nie mówiąc nic więcej. *L. R.*

Akwileja czyli **Aglar,** za czasów rzymskich handlowe miasto nad Adryjatykiem, w dzisiejszej Illiryi, obwarowane roku 168 po narodzeniu Chr. przez cesarza Marka Aureliusza. Było ono przedpiersiem Rzymu przeciwko napadom barbarzyńców i z powodu bogactwa swego nosiło nazwę: *Roma secunda.* Później Akwileja została siedliskiem patryjarchy, którego dyjecezyję podzielono r. 1750 na arcybiskupstwa Udiny i Goricy. Roku 452 Attyla zdobył i zburzył to miasto, a mieszkańcy schronili się na wyspy, gdzie następnie zbudowano Wenecyją. W latach 381, 558, 698 i 1184 odbywano tu sobory. Obecnie Akwileja jest małém miasteczkiem, liczącém około 1,500 mieszkańców i bogatém w starożytności rzymskie, które licznych sprowadzają tam podróżników.

Akwilon, minister Boreasza, króla wiatrów i Orycyi w Tracyi; oślepił Fineasa, syna Agenora, króla Fenicyi, za to, że tenże wyłupił oczy własnym swym synom, Plexippowi i Pandionowi.

Akwin (ob. *Tomasz z Akwinu,* święty).

Akwizgran, (po francuzku Aix-la-Chapelle, po niemiecku Aachen), stolica okręgu tegoż nazwiska w pruskiej prowincyi nadreńskiej, nad rzeczką Wurmą, liczy około 50,000 mieszkańców, pomiędzy któremi 2,000 protestantów i 300 żydów. Miasto posiada mnóstwo kościołów, gimnazyjum, szkoły rękodzieł, handlu i budownictwa, tudzież ozdobny bardzo teatr. Przedmiotem przemysłu mieszkańców tego miasta jest szczególniej fabrykacyja igieł i szpilek, chustek i kortów, dorównywających w dobroci angielskim. Jako główna stacyja belgijsko-reńskiej drogi żelaznej, Akwizgran ważném jest ogniskiem handlu pruskiego. — Ze starożytnym tym grodem łączy się wiele bardzo wspomnień historycznych. Przytaczany już za Pepina, zawdzięczał on dawną swą świetność Karolowi W. którego grób w nim się znajduje. Karol przebudował tu pałac i kaplicę, w której Pepin już r. 765 obchodził święta Bożego narodzenia. Zwaliska pałacu posłużyły później do budowy ratusza, kaplica zaś stała się podstawą dziś jeszcze istniejącej starożytnej katedry, mającej wewnątrz kształt ośmioboku, w którego środku kamień z napisem: „*Carolo Magno*“ pokrywa grób Karola Wielkiego. Gdy roku 1000 cesarz Otto III grobowiec ten otworzył, znalazł zwłoki Karola doskonale jeszcze zachowane, usadowione w krześle marmurowém, w ornacie z berłem w ręku, i ewangeliją na kolanach i zawieszoną koło bioder torbą pielgrzymską. Fryderyk II r. 1215 kazał zwłoki te pomieścić w kosztownej skrzyni, w której aż dotąd się przechowują. Wzmiankowane krzesło marmurowe, wyłożone później złotemi płytami, służyło aż do r. 1558 za siedzenie nowo-koronowanym cesarzom; insygnia państwa r. 1795 przeniesiono do Wiednia. W ratuszu stojącym na rynku mieści się olbrzymia sala koronacyjna, w której 37 cesarzy niemieckich i 11 cesarzowych zostało ukoronowanych. Ściany jej pokrywają freski, przedstawiające sceny z życia Karola Wielkiego. Przed ratuszem stoi wodotrysk, z bronzowym posągiem tego władzcy. W kościele Franciszkanów znajduje się: przepyszne zdjęcie z krzyża Zbawiciela (Rubensa); w kościele ś. Michała: złożenie do grobu Zbawiciela (Honthorsta). O wiorstę od Akwizgranu położony jest zamek Frankenburg, ulubione i obfite w podania miejsce pobytu Karola Wielkiego. Samo już nazwisko Akwizgran, wskazuje pochodzenie jego rzymskie; francuzkie miano Aix-la-Chapelle pochodzi zapewne od kaplicy cesarskiego pałacu. Karol Wielki nadał temu miastu znakomite przywileje, a w Wiekach Średnich liczyło ono przeszło 100,000 mieszkańców. W murach jego odbyto 17 walnych zborów Rzeszy i 11 soborów prowincyjonalnych. Przeniesienie w r. 1531 miejsca koronacyi cesarzów do

Frankfurtu, niesnaski religijne XVI i XVII stulecia i wielki pożar z roku 1656 spowodowały stopniowy upadek Akwizgranu. Roku 1794 obsadzili go Francuzi, a pokojem Lunewilskim (1801 r.) wcielony został do Francyi, jako stolica departamentu Roery; traktaty nakoniec r. 1815 poddały go ostatecznie berłu pruskiemu. Akwizgran słynie także z wód mineralnych.

Akwizgrańskie traktaty i **Akwizgrański kongres.** *Pierwszy* traktat akwizgrański ukończył wojnę dewolucyjną, którą Ludwik XIV w r. 1667 prowadził z Hiszpaniją, powołując się na istniejące w Niderlandach prawo prywatne dewolucyi (ob.), mocą którego po śmierci swego teścia, Filipa IV, chciał sobie przywłaszczyć znaczną część Niderlandów hiszpańskich. Zwycięzki pochód Ludwika wstrzymanym został potrójnem przymierzem Anglii, Hollandyi i Szwecyi, nakazującem Hiszpanii pod zagrożeniem wojny, odstąpienia Francuzom albo Franche-Comté, albo zdobytej już przez nich części Flandryi, mianowicie Charleroi, Oudenaerde, Ath, Donai, Tournay i Lille. Po przyjęciu warunków przez Ludwika w St. Germain-en-Laye, i po odstąpieniu przez Hiszpaniję żądanej części Flandryi, potrójne przymierze dnia 2 Maja 1668 r. w Awizgranie ostateczny utrwaliło pokój, do utrzymania którego w roku następnym oddzielnym jeszcze zobowiązało się traktatem. — *Drugi* traktat akwizgrański zakończył wojnę o sukcessyję austryjacką, spowodowaną pretensyjami elektora bawarskiego, Karola Alberta, na tron austryjacki zajęty r. 1740 przez Maryję Teressę, i w której, podczas ośmioletniego jej trwania, ze strony Bawaryi wzięły udział Francyja, Hiszpanija, Modena i Genua, — ze strony Austryi: Sardynija, Wielka Brytanija, Saxonija i Hollandyja. Powodzenie Austryi i jej sprzymierzonych, skłoniło mocarstwa nadmorskie do przywołania w pomoc korpusu rossyjskiego, pod księciem Repninem, którego przybycie nad Ren przyśpieszyło traktat preliminaryjny w Akwizgranie, dnia 30 Kwietnia 1744 roku, pomiędzy Francyją i dwoma państwami morskiemi. Traktat ten w r. 1748 (18 Października), zamieniony został na pokój zupełny, do którego przystąpiły również Hiszpanija, Austryja, Genua i Sardynija, — Bawaryja bowiem i Saxonija poprzednio już ustąpiły z placu boju. Pokojem tym zatwierdzono wszystkie traktaty dawniejsze i sankcyję pragmatyczną; Sardynija zatrzymała odstąpione jej podczas wojny terrytoryjum medyjolańskie,—Parmę, Piacenzę i Guastallę oddano infantowi hiszpańskiemu Filipowi, — Prussom zaręczono posiadanie Szlązka i hrabstwa Glatz, — Anglii zapewniono na nowe cztery lata traktat Assiento (ob.), oraz pozwolono ufortyfikowania Dunkierki od strony lądu i wypędzono pretendenta Edwarda Stuarta z Francyi. — Akwizgrański kongres rozpoczął w 1818 szereg kongresów, któremi Święte Przymierze (ob.) starało się wzmocnić swój systemat. Kongres ten otwarto dnia 30 Września, a zamknięto w dniu 21 Listopada t. r.; głównym jego celem było wycofnięcie z Francyi armii okkupacyjnej, liczącej przeszło 150,000 żołnierza, oraz przywrócenie Francyi do grona wielkich mocarstw. Cesarze: Rossyjski i Austryjacki osobiście obecni byli na tym kongresie; pełnomocnikami byli: Metternich, Castlereagh i Wellington, Hardenberg i Bernstorff, Nesselrode i Kapodistrias, a ze strony Francyi Richelieu. W dniu 4 Listopada Francyja zaproszoną została do udziału w rozprawach kongresu, a po dopełnieniu przez nią zobowiązań pieniężnych, wszystkie pięć mocarstw w dniu 15 Listopada podpisały protokół, skreślający w duchu świętego przymierza zasady przyszłej polityki, który następnie w formie deklaracyi zakommunikowano wszystkim innym gabinetom.

Akwizgrańskie cieplice, dwa źródła zimne i sześć ciepłych było znanych już za czasów Karola Wielkiego, i około r. 1170 znacznie odwiedzanych. Źródła ciepłe, ze względu na położenie, dzielą się na górne i dolne, a należą do

alkaliczno-słonych, mają temperaturę rozmaitą od 35 do 49° Reaumura i zawierają azot, kwas węglany, siarko-wodor, chlorek sodu, węglan i siarczan sody, węglany wapna i magnezyi i krzemionkę. Temperatura źródeł górnych jest wyższa niż dolnych, i z pierwszych oddziela się obficiej siarkowodor niż z drugich. Wody akwizgrańskie są mocno pobudzające, a bywają zalecane przeciw paraliżom, reumatyzmom chronicznym, zastarzałym chorobom skóry, źle wyleczonej chorobie syfilitycznej, chorobom pęcherza i dróg urynowych, tudzież cierpieniom chronicznym trzewiów brzusznych. Wody te bywają używane we wszystkich postaciach; piją je w małych ilościach, same albo zmieszane z mlekiem krowiem lub oślem, niekiedy oziębione. Główne źródło jest cesarskie, znajdujące się w oberży zwanej łaźnią cesarską, drugie mniejsze, bijące przy tej oberży i trzecie Quirinusa. Do dolnych należy źródło dawne, źródło urządzone w roku 1827, źródło Elżbiety i źródło Kornelijusza. Łazienki są na sposób dawny rzymski zbudowane. Źródła zimne są kwaśne żelaziste, z tych leżące na drodze do Driset, podobne do źródeł w Spaa, jako słabe jest zaniechane, mocniejsze od niego jest odkryte w r. 1829, opatrzone wytwornie urządzonemi łazienkami. Ustalona sława tutejszych cieplic sprowadza corocznie tysiące chorych, dla których za miejsce zebrań służą: galeryja pod kolumnami przy źródle Elżbiety, wraz z przyległém miejscem do przechadzek, wspaniała sala balowa, wraz z należącą do niej okazałą czytelnią.

Akwitanija, łacińska nazwa części Gallii, obejmującej pierwotnie kraj zamieszkały przez pokolenia iberyjskie, pomiędzy Pireneami i Garonną. Gdy później cesarz August podzielił Galliję na cztery prowincyje, wcielono do prowincyi Akwitańskiej jeszcze przestrzeń między Garonną i Ligierą. Roku 412 zdobyli Akwitaniję Wissygotowie, którym wydarł ją r. 508 Klodoweusz król Franków, skutkiem wygranej pod Poitiers. Pod następnemi królami z dynastyi Merowingów, książęta Akwitańscy stali się niepodległemi, i dopiero Karol Wielki, podbiwszy Akwitaniję roku 769, oddał ją jako królestwo synowi swemu, Ludwikowi Pobożnemu. Traktatem z roku 843 dostała się ona z resztą Francyi Karolowi Łysemu. Pod słabemi władzcami dynastyi Karolowingów, książęta jej pozyskali znowu władzę prawie udzielną, którą zachowali i pod Kapetyngami. Roku 1137 Ludwik VII, przez małżeństwo z Eleonorą dziedziczką Akwitanii, objął ten kraj w posiadanie. Rozłączywszy się z Ludwikiem, Eleonora oddała rękę Henrykowi II, królowi Anglii, i wniosła mu w posagu dziedziczną swą prowincyję. Po długich wojnach między Francyją i Angliją, Karol VII połączył ją roku 1451 ostatecznie z berłem francuzkiém, pod nazwą Guyenny. Dawniej jeszcze południowa część starej Akwitanii, stanowiąca oddzielne księstwa, otrzymała miano Waskonija, które następnie przeistoczono na Gaskonija.

Akyanoblepsyja albo **Acyanoblepsyja** (z greckiego *a* bez, *kianos* błękitny, *blepo* widzę), wada wzroku, przy której oko nie może odróżniać barwy niebieskiej od różowej i zielonej (ob. *Achromatopsyja).*

Al czyli **el,** przedimek arabski, zachowany w licznych wyrazach przeniesionych ztamtąd do języków europejskich, jak np: *Algebra, Alchemija, Alkali* i t. d.— **Al** w mytologii indyjskiej nazywa się olbrzymie drzewo w ogrodzie Bramy, na którém rosną wszystkie owoce całej ziemi.

Ala (po łacinie: *skrzydło),* u starożytnych Rzymian oddział wojska, złożony zwykle ze sprzymierzonych, lub w czasach cesarstwa z obcych zaciężnych, nie należących do właściwego legijonu. Każda *ala* dzieliła się na *turmy,* a *turma* na *dekuryje.*

Alabama, od r. 1819 niepodległy stan unii północno-amerykańskiej, graniczy na północ ze Stanem Tennesee, na wschód z Georgiją, na południe z Florydą za-

chodnią i zatoką Mexykańską, na zachód z Missisippi. Powierzchnia jego obejmuje 50,722 mil □ angielskich, z ludnością około 400,000 mieszk. wolnych i 250,000 niewolników. Alabama dzieli się na północną, środkową i południową, z których pierwszą oddziela od dwóch drugich pasmo gór Alleganów. Części północna i południowa mało są uprawne; środkowa za to wydaje w obfitości bawełnę, trzcinę cukrową, indygo i ryż. Kraj cały pochylony jest ku zatoce Mexykańskiej, i w tym też kierunku, z wyjątkiem Tennessee, płyną główniejsze jego rzeki, jak: Alabama, Perdido, Eskambia, Yellowwater, Apalachikola i inne. Klimat, szczególniej w stronie południowej, zabójczy jest dla cudzoziemców; zdrowszemi są okolice lesiste, do których chronią się mieszkańcy w czasie panujących gorączek. W części północno-wschodniej znajduje się złoto, z którego przychód roczny czyni około 60,000 dollarów. Głównem ogniskiem handlu Alabamy jest miasto Mobile, nad zatoką tegoż nazwiska, liczące 12,000 mieszkańców. Siedlisko rządu znajduje się w Tuskałuzie, o mil angielskich 858 od Waschingtonu.— Z innych miast wymieniamy: Blakely, Montgomery, Florence, Tuskumbia i Huntsville. — Stan Alabama daje siedm głosów przy elekcyi prezydenta.

Alabanda, miasto w starożytnej Karyi, nad rzeką Harpasus, które za czasów rzymskich bardzo ożywiony prowadziło handel. Alabanda jest miejscem urodzenia mówców greckich Meneklesa i Hieroklesa, tudzież retora Apollonijusza Molona.

Alabanda albo **Albalant,** herb polski. Na tarczy w polu czarném, brudném, lub szarém, ma księżyc jak na nowiu niezupełny, prosto obiema rogami do góry skierowany, między któremi jest końska głowa, szyją księżyca tykająca, w lewą stronę tarczy obrócona. Na hełmie trzy lub pięć piór strusich. Heraldycy polscy piszą, że herb ten, za Mieczysława I, r. 967 r. przyniósł z sobą z Włoch Jasnach albo Luidus pierwszy biskup Kruszwicki. Tegoż herbu używał Mamphiola biskup Płocki zmarły w r. 1396.

Alabandyn (Beudant), minerał ten tworzy massy blaszkowe i bezkształtne, krystalizuje w sześcian i ośmiościan foremny, ale kryształy te są nadzwyczaj rzadkie, tak że żaden ze zbiorów paryzkich ich nie posiada; a nawet w sławnym zbiorze Heulanda nie było kryształu alabandynu. Twardość=4,0, rysuje więc węglan wapna, ale rysuje się apatytem. C. g. 4,0. Pod wpływem powietrza posiada barwę czarno-żelazistą bardzo ciemną, w świeżym zaś odłamie szarą jaśniejszą, z blaskiem pół metallicznym. Wzór chemiczny wedle rozbioru Alfredsona=SMn, czyli 2 63,6 manganu i 36,4 siarki. W kwasie solnym i azotowym rozpuszczalny, pod dmuchawką, dopiero po silném wyprażeniu, topi się z trudnością w szkło brunatne i to ledwie po brzegach, z boraksem i sodą daje odczyn manganowy. W ogólności jest rzadkim minerałem, znajduje się w Kapnik i Nagyag w Siedmiogrodzie, w Alabanda w Karyi, w Gersdorf w Saxonii, w Mexyku i Brazylii. *K. J.*

Alabaster, różne gatunki tego minerału znane są w sztukach: alabaster gipsowy i alabaster wapienny. Pierwszy, alabaster właściwy, jest siarczanem wapna, czyli gipsem ziarnistym, cukrowatym, podobnym z budowy do marmuru posągowego i odróżniającym się z pozoru tylko silném przeświecaniem, właściwem alabastrowi. Kolor zwykły alabastru jest biały, śnieżysty, niektóre odmiany są cokolwiek szarawe, żółtawe lub różowe. Bardzo miękki, daje się rysować paznogciem, a krajać i obrabiać nożem, bez użycia dłuta. Z tego względu, we Włoszech, gdzie obfite kopalnie alabastru się znajdują, jak np. w Volterra w Toskanii, wyrabiają z niego mnóstwo posążków, urn, podstaw do zegarków, których tyle wszędzie widzimy dla niskiej ich ceny. Wyrabiają też z niego perły fałszywe. Alabaster znajduje się także w Krakowskiém, Sandomierskiém, Galicyi i na Podolu; mniej on piękny jak włoski, służył przecież na wyroby rzeźbiarskie, których dość wiele

napotyka się po kościołach polskich. Drugi gatunek jest *alabaster wapienny*, czyli alabaster tak zwany *starożytny* (antico); jest to węglan wapna włóknisty, przedstawiający rozmaicie zabarwione pasy, twardszy bez porównania od alabastru zwykłego, a przez to trwalszy, piękniej polerować się dający, staranniej obrabiany w wyrobach i znacznie droższy. *K. J.*

Alabatis, w mitologii litewskiej, bogini opiekująca się uprawą lnu, podobnie jak bożek Wajżgantos; albo też dusza niewieścia, obrabianiem lnu zajęta.

Alabis, Alabisz, herbu Poraj, dom szlachecki polski osiadły w Województwie Mińskiem.

Alacci (ob. *Allatius*).

Alacoque (Małgorzata Maryja), urodzona r. 1647 w Lauthecour, w dyjecezyi Autun, we Francyi, r. 1671 wstąpiła do zakonu Wizytek. Miewała częste widzenia i zachwycenia; nawet przypisują jej dar czynienia cudów. Napisała książkę mistyczną o nabożeństwie do Serca Jezusowego: *La dévotion au coeur de Jésus.* Umarła r. 1690. Biskup Józef Languet wydał r. 1729, żywot, listy i pisma pomniejsze tej świątobliwej zakonnicy.

Aladin (ob. *Ala-Eddin*). — **Aladin**, właściciel cudownej lampy w powiastkach arabskich, znanych pod tytułem: *Tysiąca i jednej Nocy.* Za potarciem tej lampy pojawiał się duch dobroczynny, który Aladinowi, synowi biednego krawca, następnie przy pomocy talizmanu najwyższemu sułtanowi, dostarczał przepysznych koni, ubiorów, skarbów, pałaców; pałace te przenosił z Afryki do Chin i napowrót, słowem tak wiele nieocenionych dokazywał rzeczy, że lampa Aladina we wszystkich prawie krajach weszła w przysłowie, prawdziwości którego każdy zapewne pragnąłby doświadczyć.

Ala-Eddin, z przydomkiem: *Starzec z Gór*, książę Assassynów, po licznych przygodach utworzył sobie w górach starożytnej Partyi królestwo zupełnie niezależne, w którém postrachem panował nad swemi poddanemi, a wraz z niemi znowu podobnyż postrach wywierał na kraje sąsiednie i wszystkich podróżników. Jeden Ludwik święty, król francuzki, w czasie wyprawy krzyżowej do Palestyny, nietylko nie chciał opłacać mu haraczu, lecz zmusił jeszcze tyrana do wyprawienia doń uroczystego poselstwa z podarkami (ob. *Izmaelici*). — **Ala Eddin** (Hussein Dżansus: podpalacz świata), założyciel dynastyi Gaurydów w Persyi Wschodniej i Północnych Indyjach, dzisiejszym Kabulu i Afganistanie, panował od roku 1151—1146. — **Ala-Eddin**, ostatni władca z dynastyi Kaldżydów w Hindostanie, następca Firuz-Chana, panował od r. 1296—1316, potężny na zewnątrz, troskliwy o dobro swoich poddanych, należał do najznakomitszych monarchów Hindostanu. Po śmierci jego objął tron Tugluk-Chan, założyciel nowej dynastyi (ob. *Hindostan*).

Alagoas, nadbrzeżna prowincyja Brazylii, która w XVII stuleciu w wojnach między Portugaliją i Hollandyją ważną odgrywała rolę, liczy nie więcej jak 130,000 mieszkańców, zajmujących się głównie uprawą trzciny cukrowej, bawełny i mandyjoki, oraz ścinaniem drzewa farbierskiego na wywóz. Klimat kraju przerzniętego tylko w stronie północno-zachodniej pasmem gór, w ogólności jest niezdrowy. Od czasu wypędzenia Portugalczyków przemysł i handel zupełnie podupadły, a mieszkańcy zubożeli. Stolica tegoż nazwiska leży niedaleko morza, na południowym brzegu wielkiego jeziora i liczy już tylko 6,000 mieszkańców. Z innych miast wymieniamy: Macejo, porto-Calvo i Villa-Penedo.

A la grecque, rodzaj ozdób architektonicznych i malarskich, używanych na opaski ścian i innych części budynków, tudzież na szlaki w obrazach i tkaninach, składających się z linii spiralnej, przerzynanej poziomemi i prostopadłemi.

Alagrek (à la grecque), piękny taniec, którym u nas zwykle wesoło i szumnie bale kończono, w końcu panowania Stanisława Augusta.

A la guerre (wyrażenie francuzkie: *na wojnie, w wojnę),* nazwa kilku rodzajów gry w karty i w billard, tej ostatniej zbliżonej poniekąd do znanej powszechnie gry billardowej *à la poule* (ob.).

Alahmar (Mohammed Aben), założyciel królestwa Grenady, był jednym z naczelników arabskich, którzy w XIII wieku w Hiszpanii tyle już tylko mieli potęgi, iż wzajemnie się najeżdżali i niszczyli, przez co chrześcijanom ułatwiali przyszłe panowanie. Alahmar powziąwszy śmiałą myśl zjednoczenia pod swoją władzą wszystkich prowincyj, jeszcze niezajętych przez chrześcijan, zajął Grenadę, a jakkolwiek wkrótce zmuszony odstępstwem syna Aben-Houda, poddał się w lenność don Alfonsowi, królowi Kastylii, przecież władztwo swoje ustalił w Grenadzie, ostatniém już schronieniu ludności muzułmańskiej w Hiszpanii. Przyjazne zawiązawszy stosunki z monarchami chrześcijańskiemi i przez nich wielce szanowany, rządził z umiarkowaniem i sprawiedliwością, sprzyjał rolnictwu, przemysłowi i sztukom pięknym, założył liczne szkoły i zakłady dobroczynne. Jego także jest dziełem sławny pałac Alhambra (ob.) w Grenadzie, w którym urządził swoję rezydencyję królewską. Um. tamże r. 1273.

Alaid, jedna z gromady wysp Kurylskich, pomiędzy Kamczatką i Japoniją, pochodzenia widocznie wulkanicznego, której szczyty dotychczas wyrzucają słupy dymu.

Alaix, generał wojsk hiszpańskich, rodem Francuz, był na stronie Ferdynanda VII, a potém partyzantem królowej Krystyny. W wojnie z Karlistami, Alaix dowodził dywizyją i wspólnie z Rodilem i Narvaezem ścigał Gomeza, generała Karlistowskiego, który się cofał od Ebru ku Estremadurze. Wyprawa nie powiodła się, Alaix został nawet rannym w utarczce i dla tego porzucił czynną służbę. Objąwszy zarząd ministeryjum wojny, Alaix trzymał się stronnictwa narodowego, lecz wkrótce utracił tę posadę (ku końcowi 1839 r.), i odtąd żadnego już publicznego urzędu nie piastował.

Alaj, po turecku processyja, każda uroczystość publiczna, a raczej urzędowa, jak np.: processyja koronacyjna, wyjazd sułtana w święto bejramu, orszak prowadzący ambassadorów zagranicznych i t. d. Urzędnik przestrzegający porządku przy takich pochodach, zowie się *Alaj-Czausz,*

Alaja, sandżak turecki w Azyi mniejszej, z miastem głównem tegoż nazwiska (starożytnem *Coracesium),* niegdyś bardzo warownem, z położenia swego podobnem do Gibraltaru, dziś znacznie podupadłem. Coracesium, gdy wszystkie już miasta cylicyjskie poddały się Antyjochowi W., ostatnie jeszcze opierało się zdobywcy, a w czasie wojny Pompejusza z rozbójnikami morskiemi, miasto to posłużyło im za niedostępne przed nieprzyjacielem schronienie.

Alamak, jedna z gwiazd w konstellacyi Andromeda.

Alamanni (Luigi), sławny poeta włoski, ur. we Florencyi 1495 r., pochodził z jednej z najznakomitszych rodzin dawnej rzeczypospolitej, syn *Francesca Alamanni,* gorliwego stronnika Medyceuszów. Luigi długi czas był w łaskach kardynała Julijusza, który rządził w imieniu papieża Leona X, lecz sądząc się pokrzywdzonym, przyłączył się do spisku na jego życie. Spisek odkryto, Alamanni musiał schronić się do Wenecyi, gdzie w senatorze Carlo Capello znalazł protektora. Później, gdy kardynał wstąpił na stolicę apostolską pod imieniem Klemensa VII, Alamanni uciekł do Francyi; gdy wszakże nieszczęśliwe panowanie tego papieża dało sposobność Florencyi do odzyskania swej niezależności, Alamanni wrócił do kraju 1527 roku. Onto doradzał rzeczypospolitej, aby dobrowolnie oddała się

pod opiekę Karola V, przedstawiając w tym celu za pośrednika Andrzeja Doria, swego protektora. Republikanie radę tę poczytali Alamanniemu za zdradę i zmusili go do opuszczenia kraju. Na flocie Dorii odpłynął do Hiszpanii, a gdy za powrotem nie pozwolono mu we Florencyi przebywać, schronił się do Francyi, na dwór Franciszka I, u którego do takiego przyszedł poważania, iż po zawarciu pokoju w Crespy r. 1544, król mianował go swoim ambasadorem na dworze Karola V. Henryk II równém zaufaniem zaszczyczał Alamanni'ego, używając go do różnych spraw dyplomatycznych. Alamanni umarł w Amboise r. 1546. Najznakomitszém jego dziełem jest poemat dydaktyczny: *La coltivazione* (Par. 1546 ost. edyc. Florencyja 1830). Poemat bohaterski w 24 pieśniach: *Girone il Cortese* opracowany jest na wzór staro-francuzkiego poematu. Drugą jego epopeję, także w 24 pieśniach p. t.: *L'Avarchide,* której treścią jest oblężenie miasta Bourges (Avaricum), uważać należy, jako dość nieszczęśliwe naśladowanie Homera. Alamanni wydał różne swe pisma w 2 tomach, p. t.: *Opere toscane,* Lyon 1532; napisał komedyję *Flora,* zaś *Antygonę* naśladował podług Sofoklesa. Jego *Epigrammi toscani* w swoim czasie wiele narobiły wrzawy. W ogóle pisma Alamanni'ego odznaczają się lekkością, jasnością i poprawnością stylu, za to brak im siły i poetycznego polotu. Alamanni pierwszy z Włochów (jeśli nie Trissino), używać zaczął wierszów białych, czego wszakże Włosi nie zwykli mu liczyć za zasługę.

Alambi, herbu Rubiesz, dom szlachecki polski, osiadły w województwie Mińskiém.

Alamir, xiąże Tarsu, żył w IX wieku po nar. Chryst. i częste prowadził wojny z cesarstwem greckiém, nakoniec przez Andrzeja Scytę, namiestnika prowincyj wschodnich, został pobity, wzięty do niewoli i ścięty.

Alamoda, nietylko *elegancyję* oznaczała i stosowanie się do mody, ale był to szczególny rodzaj sukni kobiet polskich, na początku XVII wieku, zwykle robionych z aksamitu czarnego.

A la mort, gra wniesiona do Polski w końcu XVIII wieku przez emigrantów francuzkich, ztąd nazwana, że kto przegrał umówioną kwotę, mówiono o nim: *il est mort* i z gry wychodził, czekając nowego jej rozpoczęcia. Na Litwie zwano ją *kurkiem.*

Alan jest autorem listu, zawierającego wiadomość o napadzie Szwedów na Kraków w r. 1656, zamieszczonego w *Starożytnościach polskich,* A. Grabowskiego, Krak. 1840, t. I, stron. 355—358. Tytuł jego: *List O. Alana lektora i wikarego konwentu krakowskiego, do O. Mateusza Borowickiego przeora.*

Aland (D. G.) napisał: *De imperii erga Poloniam auctoritate,* Lipsk 1752.

Alandus (Jan), rodem ze Lwowa, w 29 roku życia wstąpił do zakonu jezuitów 1590, w Jarosławiu i w innych kollegijach uczył retoryki, w Połocku, Rydze i Nieświeżu, był przez lat wiele pomocnikiem magistra nowicyjatu. Mikołaj Krzysztof, xiążę Radziwiłł, zwany *Sierotka,* wezwał go za swego spowiednika, na jego radach w sprawach domowych i publicznych polegał. Kochał go jak przyjaciela, szanował jak ojca, wychowanie mu synów swoich powierzył. Alandus umarł w sędziwym wieku 1641 roku. Zostawił dzieła: 1) *Cuda śś. Aniołów bożych w kościele ś. Michała w Nieświeżu,* Wilno 1630. 2) *Soliloquia S. Augustini,* na język polski przełożył i pod imieniem Tryzny wydał. 3) *Pamiątka Mikołajowi Radziwiłłowi,* Wilno 1617. 4) *Devotio hebdomadaria ad S. Michaelem,* Wilno, 1630 po polsku i po łacinie. 5) *Żywot księcia Mikołaja Radziwiłła fundatora jezuitów* z łacińskiego na polski język przełożył.

Alandzkie wyspy (po szwedzku *Oe-land,* po fińsku *Agwenan-Maa,* t. j.

ziemia okuniowa). Cała gromada wysp, w liczbie 80, leży u wnijścia do zatoki Botnickiej i rozciąga się wzdłuż na 125 wiorst, od południo-wschodu na północo-zachód, a w szerz do 50 wiorst. Najbardziej ku zachodowi posunięta wyspa leży o 50 wiorst od znanej w historyi szwedzkiej prowincyi *Rosslagen*. Wyspy Alandzkie zajmują przestrzeni około 1600 wiorst kw. Prawie wszystkie są wyniosłe i skaliste; granitowa ich podstawa pokrytą jest po większej części dość grubą warstwą ziemi zdolnej do uprawy; na niektórych rośnie drobny las. Znaczniejsze z tych wysp są: Aland, Lewland, Eköro, Föglo, Brendö, Kumlinge i Wordö. W XVI wieku wyspy te rządzone były przez osobnego gubernatora, który przebywał na Alandzie w zamku królewskim Kastolholm, w parafii Sundskiej. Z zamku tego pozostały tylko zwaliska. Najobszerniejszą z tych wysp jest Aland (*Fasta Aland*, t. j. stały Aland), mająca długości 35 wiorst, a szerokości 30 wiorst, oddzielona od Szwecyi szerokim przesmykiem Alandshaf, górzysta. Znaczniejsze góry tu są: Longberg-Eda, wysokości 600 stóp, Narmo 425 stóp, Kasber 300 stóp. Niegdyś wyspa Aland była hrabstwem i królowie szwedzcy często przyjeżdżali tu polować na łosie. Na Alandzie jest twierdza Bomarsund (ob.) w której wznosiły się ogromne ufortyfikowane koszary. Mieszkańców (Szwedów) na wszystkich wyspach Alandzkich liczy się do 15,000; zajmują się szczególniej połowem psów morskich i rybołówstwem; także hodowlą bydła, wypalaniem wapna i handlem drzewa. Na wyspie Word-E, odbył się w 1718 r. kongres Alandzki, celem zawarcia pokoju między Rossyją a Szwecyją. Lubo ten kongres, z powodu śmierci Karola XII, nie przyszedł do końca, wszelako posłużył za zasadę do traktatu w Nystadt zawartego r. 1721. Wyspy Alandzkie zaliczone są do gubernii Abowsko-Bijorneborskiej i stanowią jeden z jej powiatów; dzielą się na 8 parafij, nie mają ani miast, ani fabryk, ani rękodzielni. Wyspy Alandzkie od‧tąpione Rossyi pokojem Fridrichshamskim, szczególniej ważne są pod względem wojennym. W sierpniu 1854 roku wojska sprzymierzone francuzko-angielskie pod dowództwem admirała Napier na morzu, a generała Baraguay d'Hilliers na lądzie, uderzyły na fortyfikacyje Bomarsundu i zmusiły generała Bodisco do poddania się dnia 16 Sierpnia. Warownie zostały zburzone.

Alandża, obwarowana skała w powiecie nahiczewańskim, gubernii tyfliskiej, o 30 wiorst na wschód od miasta Nahiczewanu. Na wierzchołku jej wzniesione są: koszary i mur podwójny, gdzie może się pomieścić do 2,000 wojska; 4 działa ostrzeliwają przystęp do skały. Wody zgoła tu nie ma; deszczową zbierają w studnie czyli cysterny w skale wykute; lecz jest szkodliwą dla zdrowia. Alandża, w czasie wojny Rossyi z Persyją w r. 1827, była przytułkiem dla okolicznych mieszkańców. Zajął ją oddział rossyjski, pod dowództwem majora Kuszlańskiego. Persowie ustąpili ztąd przed jego przybyciem. Niektórzy utrzymują, że gdzie dzisiaj Alandża, było niegdyś miasto Alana; tu królowie armeńscy Tygranes i Artabaz ukrywali swe skarby.

Alanowie, naród barbarzyński, pochodzenia scytyjskiego, znanym jest z czasów wielkiej wędrówki narodów. Pierwotną Alanów ojczyzną był Kaukaz, zkąd napadali na Armeniję i Azyję mniejszą, pomykając się z drugiej strony ku Donowi w Europie. Już za czasów Adryjana widzimy Alanów w zetknięciu z Rzymianami, wdarli się bowiem do Azyi mniejszej, ale cesarz Probus wypędził ich ztąd w 280 r. po nar. Chryst. W sto lat potém Alanowie wraz z Hunnami podbili państwo Hermanricha, króla Ostro-Gotów, a posuwając się coraz głębiej na południo-zachód Europy, złączyli się z Swewami, Wandalami i wtargnęli do Galli w 406 r. Z postępem czasu Alanowie rozdzielili się na kilka części, z których *jedna* pomagała Aëtiusowi w wojnie z Atyllą i zginęła wśród Franków i Wissygotów; *dru-*

ga udała się do Hiszpanii; *trzecia* do górnych Włoch, gdzie pokonaną została przez Ricimera. Nie ma wątpienia, że szczątki tego narodu istnieją dotąd wśród wojowniczych ludów Kaukazu.

Alant, herb w r. 1530, przez Karola V cesarza nadany, a przez Zygmunta Augusta K. P. potwierdzony 1569 r. dla Mikołaja Ałantsee, ławnika najwyższego sądu magdeburgskiego w Krakowie. Tarcza w poprzek przepołowiona: dolna połowa lazurowa na niej ryba zwana Głowacz (po niem. Alant), górna połowa złota. Nad tarczą hełm uwieńczony ostrokręgiem w prążki naprzemian złote i lazurowe; nad nim dwa rogi: prawy złoty, lewy lazurowy, z pośród nich lew do połowy wychylony, płowy, z ogonem na grzbiecie wzniesionym.

Alantowicz, herbu Poraj, dom szlachecki w Polsce.

Alanus ab insulis, jeden z największych teologów pierwszego okresu filozofii scholastycznej, otrzymał przezwisko od swego miasta rodzinnego Ryssel we Flandryi, *(Insulae)*, dzisiaj Lille we Francyi. Urodzony r. 1114, wstąpił w Clairvaux do zakonu Cystersów, kształcił się pod świętym Bernardem, otrzymał stopień doktora, był rektorem uniwersytetu paryzkiego, w r. 1151 biskupem antyssyjodoreńskim (Auxerre), lecz złożył tę godność dobrowolnie roku 1167, aby wrócić do klasztoru w Clairvaux, gdzie umarł w bardzo późnym wieku, r. 1202 lub 1203. Uważany był za cudo umiejętności, i z powodu wielkiej i wszechstronnej nauki, nazywano go *Doctor universalis.* W teologii starał się o wykład ściśle matematyczny, jak widać z dzieła jego: *De Arte seu articulis catholicae fidei, lib. V.* Dzieło Alana: *Anticlaudianus, sive de officio viri, in omnibus virtutibus perfecti, libri IX* (Bazylea 1536; Wenecyja 1582; Antwerpija 1621), pisane wytwornie, nazywane jest *Encyklopedyją*, ponieważ zamyka w sobie „wszystkie rzeczy boskie i ludzkie, o których każdy wiedzieć, lub przynajmniej podziwiać je powinien.“ Karol de Visch wydał niektóre z dzieł jego w swojej *Bibliotheca cisterciana* (Antwerpija, 1654). Wiele jego prac tak prozą, jak wierszem, dotąd niedrukowanych, w rozmaitych bibliotekach znajduje się. *L. R.*

Alańskie góry, nazywa się pasmo gór lasu wołkońskiego w Sarmacyi europejskiej Ptolemeusza. Nazwa wzięta prawdopodobnie od hordy północnych Alanów, która w tych stronach, wedle sławnego geografa Reicharda, miała mieć około pierwszego wieku po Chrystusie swoje siedliska. *Dr. C.*

A la poule (wyrażenie francuzkie: *w kurę, o kurę)*, używane przy niektórych grach w karty, w billard, w kręgle i t. d., głównie takich, w które zwykle grywają tylko dwie osoby, a w których skutkiem zebrania się większego towarzystwa, ma przyjąć udział większa liczba osób. Nazwa tej gry powstała ztąd, że wygraną, zwłaszcza przy grze w kręgle, stanowiła najczęściej kura, baran lub inny podobny przedmiot, wystawiony dla gości przez właściciela kręgielni, obok tego zaś różnej wysokości kwoty pieniężne, składane przez współgrających. Przy grze *à la poule* w karty, jak np. w écarté, maryjasza i t. d., z trzech grających wygrywa ten, kto z dwoma innemi wygra dwie partyje raz po raz.

Alarcon (Don Juan Ruiz de Alarcon y Mendoza), genijalny dramaturg hiszpański, żyjący na początku XVII wieku, o którym wszakże napróżno szukalibyśmy wzmianki tak w owoczesnych, jak i w późniejszych pismach historyczno-literackich; nie dla tego, żeby się na genijuszu jego nie poznano, lecz zawiść z jednej strony, a duma z drugiej skazały poetę na zapomnienie. W ostatnich dopiero czasach krytyczne badania wykryły, że wiele arcydzieł przypisywanych komu innemu są utworem Alarcona. Krótki życiorys da nam poznać tego genijalnego i osobliwego razem człowieka. Alarcon urodził się przy końcu XVI wieku w mexykańskiem mieście Tasco, ze znakomitej rodziny Alarconów, której jedna gałąź

z Hiszpanii przeniosła się do osad amerykańskich, i wysokie zajmowała w nich stanowisko. Alarcon odebrał wychowanie w Mexyku, w kollegijum przez jego przodków założoném. Następnie w roku 1621 lub 1622 przybył do Hiszpanii, gdzie otrzymawszy stopień licencyjata (1625), mianowany został sprawozdawcą rady królewskiej Indyj *(Relator del real consejo de las Indias)*. Na tym zostając urzędzie, pisał komedyje, zajmując zaś na dworze madryckim zaszczytne i korzystne stanowisko, żył na równi ze szlachtą, która o ile była ciemną, o tyle dumną, z góry więc poglądała na poetę, *urzędnika skarbowego, Indyjanina i garbusa*. Nie ulega bowiem wątpliwości że był garbatym, czego dowodem, złośliwe nań wymierzane dowcipy zazdrosnych. „Jeśli garb jego, odzywa się jeden poeta, tak jest wielki jak duma jego, to Helikon i Ossa nie wyrównają mu.“ Być Indyjaninem, człowiekiem genialnym i do tego garbusem, są już trzy nieszczęścia, nikną one wszakże w obec jego niepokonanej dumy. Na próbkę, posłuchajmy, jak przemawia do publiczności *(al volgo)* w przedsłowiu do swoich komedyi. „Motłochu, dziki zwierzu, do ciebie zwracam mowę moją, nie odzywam się do szlachty, bo ta obchodzi się ze mną jak nie można lepiej; oddaję ci moje dzieła, zrób z niemi, co zwykle robisz z dobremi rzeczami, bądź niesprawiedliwy i głupi jak zawsze. Urągają one i szydzą z ciebie, a pogarda dla ciebie jest w nich przemagającą. Już one przebyły wielki las (parter), a teraz dojdą cię w twych legowiskach. Jeśli się one wydadzą ci złemi, to widać że są dobre; jeśli zaś podobają ci się, to źle, bo to znaczy, że nic nie warte. Płać za nie, a ja cieszyć się będę, że choć tym sposobem narażam cię na stratę.“ Nic dziwnego, że Alarcon obruszył na siebie wszystkich, mianowicie całą rzeszę rutynowych pisarzy, szlachta zaś kastylijska nie raczyła stawać w obronie Indyjanina. O śmierci Alarcona nic nie wiemy pewnego, umarł podobno 1639 roku, nie przestając być celem prześladowań swych nieprzyjaciół. Jeszcze za jego życia najlepsze utwory innym przypisywano i pod nazwiskiem więcej lubionych poetów drukowano. Nazwisko więc Alarcona nietylko od późniejszych, nieświadomych rzeczy, lecz od współczesnych skazane było na zapomnienie. Oprócz wielu pojedynczo, lub po kilka drukowanych sztuk, ogłosił je Alarcon razem w zbiorze noszącym tytuł: *Comedias* (Tom I, w Madrycie 1628 r., zawiera sztuk 8, a tom II w Barcelonie 1634 r. dwanaście sztuk). W nowszych czasach ogólném wydaniem dzieł Alarcona zajmuje się od roku 1848 Hartzenbusch. Alarcon pisał we wszystkich rodzajach owoczesnych dramatów, szczególniej zaś celuje w rodzaju bohaterskim, w którym za najznakomitsze utwory są uważane: *El tejedor de Segovia* i *Ganar amigos,* albo: *La que mucho vale mucho chista* (szczytna pochwała przyjaźni). Mistrzem okazał się w kreśleniu charakterów, w tak zwanych *comedias de constumbres,* czyli komedyjach charakterystycznych, za których twórcę nawet może być uważany. Z tego rodzaju najwięcej są znane: *La verdad suspechosa,* (z której Kornel zrobił swego kłamcę, *Menteur),* i *Las paredes oyen,* dziś jeszcze grywana na teatrach hiszpańskich. Jako przejście do komedyi na intrydze osnutej, uważają: *Antes que de cases mira loque haces,* czyli *Examen de maridos.* Do najszczęśliwiej pomyślanych w tym rodzaju komedyi należy: *Todo es ventura.* Z trzech jego czarodziejskich komedyj za najlepszą uchodzi: *La prueba de las promesas.* Tak zwanych *autos* Alarcon, jak się zdaje, nie pisał, chociaż dwie jego sztuki: *El Anticristo* i *Quien mal ande en mal acaba,* odznaczają się mistyczno-ascetyczną dążnością. Chociaż sztuki Alarcona w następstwie czasu głównie przez dramata Lopeza de Vega i Calderona przyćmione i ze sceny usunięte zostały; to niemniej wszakże wraz z Tirso de Melina pozostanie on najznakomitszym i najsamodzielniejszym pisarzem swego czasu. Zresztą

Alarcona można uważać jako trzymającego środek między wspomnionemi dwoma dramaturgami, ponieważ świeżość, oryginalność i siłę twórczą Lopeza łączył z reflexyją, czystością i siłą organiczną Calderona. Plany również łatwo i oryginalnie nakreślał jak Lopez, a charakterystyką, opracowaniem szczegółów, przeprowadzeniem akcyi do świadomego, naprzód obmyślanego celu, wyrównywa Calderonowi; obu zaś przewyższa może podniosłością moralnej idei i czystością dykcyi. *J. Pr.*

Alard (Maryja-Józef-Ludwik-Jan-Franciszek-Antoni), nader wzięty i światły lekarz francuzki, urodził się w Tuluzie 1779 roku. W 15 roku życia, jako pomocnik chirurga wstąpił do wojska, lecz później wyszedł z niego i poświęcił się z zapałem gruntownej nauce medycyny. W r. 1803 otrzymał stopień doktora w Paryżu; kolegował z Bichat'em, Cuvier'em, Dumeril'em, Fouquier'em, a w szczególnej żył przyjaźni z Dupuytrenem; zabrał również znajomość z Lacépède'm, który zostawszy senatorem i kanclerzem legii honorowej, wybrał go na swego lekarza, a następnie wyrobił mu miejsce naczelnego lekarza w domach wychowania legii honorowej, mianowicie w Saint-Denis; na tej posadzie pozostał do śmierci, to jest do roku 1850, mając wziętość ogromną i powszechne poważanie. Alard niemałe także położył zasługi dla nauki. Był sekretarzem Towarzystwa lekarskiego emulacyjnego, którego siódmy tom aktów jest jego redakcyi; kierował redakcyją: *Bulletin des sciences médicales,* i przełożył ważne dzieło James'a Hendy: *Sur les maladies glanduleuses de la Barbade* (1800); wydał: *Dissertation inaugurale sur la catarrhe de l'oreille* (1803); *Histoire de l'elephantiasis des Arabes,* (1806), drugie wydanie pisma tego z roku 1824 nosi tytuł: *De l'inflammation des vaisseaux absorbants lymphatiques* i t. d. z 4 tablicami; oraz: *Du siège et de la nature des maladies, ou considération sur la véritable action du système absorbant dans l'économie animale,* 1827, t. 2. Dwa te dzieła na tém większą zasługują uwagę, że naczynia limfatyczne, o których one traktują, zaledwie od 100 lat są wykryte i badane.

Alard (Jan Delfin), skrzypek, ur. r. 1815 w Bajonie, członek konserwatoryjum paryzkiego, wydał szkołę i wiele lubionych we Francyi kompozycyi na skrzypce, jak: fantazyje, waryjacyje, sztuki koncertowe i t. p. Od r. 1847 ustanowił publiczne zebrania dla pokojowej smyczkowej muzyki, w których klassyczne dzieła mistrzów peryjodycznie bywają wykonywane.

Alaresia, straż przyboczna Chaganów Chazarskich, złożona z samych tylko muzułmanów.

Alarm, także *allarm, larmo,* z włoskiego *all'arme,* znaczy właściwie znak dany wojsku przez odgłos bębna, trąby, lub wystrzał z działa, do zgromadzenia się pod bronią w przypadku nagłej trwogi; alarmem jednak nazywają także samą trwogę, czyli zatrwożenie nagłe przez nieprzyjaciela. W témto drugiém znaczeniu mówi się o zaalarmowanym posterunku lub punkcie, o wszczętym, o niespodziewanym alarmie. W dawnej dobrej polszczyźnie nie znano cudzoziemskiego wyrazu *alarm,* ale mówiono: trąbić, bębnić, dzwonić, uderzyć, bić na trwogę. — **Alarm** zwie się także oznaka trwogi w mieście. Na początku XVI wieku w Krakowie, chcąc zgromadzić zbrojnych mieszczan do odparcia nieprzyjaciela, bito w wielki miedziany bęben, na wieży kościoła Panny Maryi. Później zastąpiono go dzwonem i do dziś dnia zawiadamia on Krakowian o wszczętym pożarze w mieście.

Alarmiśoł, tak się nazywają roznosiciele wieści fałszywych i szkodliwych, które sprawiają niespokojność, obawę i zamieszanie w kraju. Ci, przekonani o rozsiewaniu takich wieści, zwykle surową karę odnoszą.

Alaryk, król Wissy-Gotów z pokolenia Baltów, korzystając z śmierci cesarza Teodozyjusza wpadł w 395 roku do Tracyi, Tessalii, Macedonii i Illyrii, spustoszył te kraje ogniem i mieczem i zagroził nawet Konstantynopolowi. Rufinus, rządca i pomocnik cesarza Arkadyjusza, wydać musiał Grecyję na łup Alaryka, który silną nałożył kontrybucyję na Ateny. Tymczasem wojska rzymskie pod dowództwem Stilichona wtargnęły do Peloponezu i otoczyły Gotów, ale odważny Alaryk przebił się z jeńcami i łupami przez szeregi rzymskie i schronił się do Illyrii. Arkadyjusz mianował Alaryka rządcą tej prowincyi. Wkrótce potém Alaryk wtargnął do górnych Włoch w 402 roku; cesarz Honoryjusz uciekł do Rawenny, a Stilichon zabiegł Alarykowi drogę, poraził go na głowę najprzód przy Pollencyi nad Tanarem, potém pod Weroną i zmusił do odwrotu. Za pośrednictwem Stilichona zawarto pokój, na mocy którego Honoryjusz zobowiązał się wypłacić Gotom 4,000 funtów złota. Gdy jednakże cesarz nie dotrzymał traktatu, Alaryk korzystając z śmierci Stilichona, wkroczył do Włoch, obległ Rzym i zmusił Honoryjusza do podpisania nowych warunków pokoju. Cesarz obiecał zapłacić 5,000 funtów złota i 30,000 funtów srebra, ale i tego nie wykonał, tak że Alaryk po trzykroć oblegał Rzym; zniecierpliwiony nareszcie, zdobył to miasto i wydał na łup barbarzyńcom. Przez trzy dni grabili Gotowie Rzym zniewieściały, następnie zaś wycofali się ze skarbami i jeńcami, dążąc ku Sycylii. W drodze umarł Alaryk; Gotowie odwróciwszy koryto rzeki Bussento, pochowali w jej łożysku zwłoki swego monarchy, przyczém zamordowali wszystkich jeńców użytych do tej pracy. Po śmierci Alaryka państwo zachodnie odetchnęło swobodniej, ale nie na długo, gdyż droga do Rzymu otwartą już była dla innych barbarzyńców.

Alaryk II, król Wissy-Gotów w Hiszpanii i południowej Francyi, syn Euryka, panował od r. 484 do 507, wkrótce po wstąpieniu na tron wydał zbiegłego do Tuluzy namiestnika rzymskiego, Syjagryjusza, królowi Franków Klodoweuszowi; za co jednak tenże odpłacając się niewdzięcznością, najechał go zbrojnie i w bitwie pod Poitiers własną ręką zabił. Państwo Wissy-Gotów utraciło wówczas wszystkie prowincyje od Loary aż do Pireneów, dopóki król Ostrogotów, Teodoryk, krewny Alaryka, synowi jego Almaurykowi nie przyszedł w pomoc i nie objął nad nim opieki. Rządy Alaryka odznaczały się umiarkowaniem i światłem; za jego panowania duchowieństwo katolickie odbyło r. 506 znany sobór w Agde (ob.), a jeden z jego urzędników z kodexu Teodozyjańskiego ułożył prawa, które długo jeszcze w południowej Francyi utrzymały się w swej mocy.

A Lasko (Jan), (ob. *Łaski*).

Alaska albo **Alaksa**, wielki półwysep północno-zachodniego pobrzeża Ameryki, rozciągający się od 154° do 163° 45, długości zachodniej. Dzieli od niego wyspę Kadjak zatoka Szelechowa, a pierwszą wyspę aleucką Unimok zatoka Isanahska. W starożytności zapewne wyspy Aleutskie (ob.) składały kraniec półwyspu Alaski i przez gwałtowne trzęsienie ziemi od niego oderwane zostały. Półwysep Alaska należy do posiadłości Kompanii Rossyjsko-Amerykańskiej. Na jego brzegach znajdują się dwie wsi rossyjskie Katmaj i Sutchum, mające kommunikacyję lądową z redutą Alexandrowską, nad rzeką Nuszagaką i jeziorem Ilumną. W zachodniej części mieszkają Aleuci, którzy tu przesiedlili się z wysp Sannacha i Ungi, dla dogodniejszego rybołóstwa i myśliwstwa; chowają bydło rogate i drób, zajmują się ogrodnictwem. Pierwotni mieszkańcy Alaski są Aglegmiutowie, lud pochodzący od Eskwimejczyków, językiem zbliżony do mieszkańców Kadjaku. Ludność półwyspu, według popisu, nie przenosi 500, lecz w głąb' lądu znacznie się powiększa. Na pobrzeżu południowém są porty dogodne. Najwyższa

góra na tym półwyspie nosi nazwisko Pawłowskiej, 6000 stóp nad powierzchnią morza; jest to wulkan zagasły. Na półwyspie Alaska znajdują się wydry rzeczne, lisy czerwone, niedźwiedzie czarne, rysie, rosomaki i mnóstwo jeleni.

Alastor, 1) jeden z wodzów greckich pod Troją, syn Nestora i Chlorydy. 2) Jeden z synów Neleusa, syna Neptunowego. 3) Nazwa jednego z czterech koni ciągnących wóz Plutona. 4) Przydomek Jowisza mściciela.

Alaszer, miasto tureckie w Azyi mniejszej, starożytne Filadelfija, które skutkiem trzęsienia ziemi zniszczonem zostało za panowania cesarza Tyberyjusza; sławne siedlisko jednego z kościołów apokaliptycznych, leży o mil 18 na wschód Smyrny nad rzeką Kogamus, częścią w dolinie, częścią na spadku góry Tmolos, na szczycie której wznosiła się niegdyś warowna Akropolis. Dziś miasto to liczy tylko 15—18,000 mieszkańców; potężne ruiny świadczą o minionej jego wielkości.

Alaunickie góry, (ob. *Alańskie góry*).

Alava (don Miguel Ricardo de), generał hiszpański, urodził się w Wittoryi w 1771 roku. Służył z początku w marynarce hiszpańskiej, potém zaś przeszedł do piechoty i dosłużył się stopnia generała. Po abdykacyi Ferdynanda VII, Alava okazał się zrazu żarliwym stronnikiem konstytucyi, nadanej Hiszpanom przez Józefa Bonaparte, lecz już w 1811 roku, widząc chwiejący się tron Józefa, przeszedł na stronę Wellingtona, umiał przypodobać się temu wodzowi i przebywał w jego sztabie w charakterze kommisarza hiszpańskiego. Po powrocie króla Alava został uwięzionym, ale uwolniono go za staraniem stryja Ethenarda, Inkwizytora i mianowano posłem przy dworze hollenderskim. Odwołany w 1820 do kraju, Alava został rządcą Arragonii. Oświadczenie się za konstytucyją zmusiło go do ucieczki, zostawał przeto lat kilka na wygnaniu; nareszcie regentka Maryja Krystyna zawezwała go do powrotu, poleciwszy ministrowi Martinez de la Roza. Alava wysłanym został w charakterze Ambassadora do Londynu w 1834 r., w rok później do Paryża, ale znudzony ciągłemi przemianami rządu w swej ojczyznie, odmówił żądanej od niego nowej przysięgi na konstytucyją 1812 roku, złożył urząd i osiedlił się w Paryżu. Umarł w 1843 roku u wód w Barrèges.

Alava, najbardziej południowa z trzech prowincyj baskijskich Hiszpanii, liczy na powierzchni 51 mil □ około 100 tysięcy mieszkańców i graniczy na północ z Biskają i Guipuskoą, na wschód z Nawarrą, na południe i zachód ze Starą Kastyliją. Kraj ten jest południowém przedłużeniem łańcucha gór Kantabryjskich, które pod nazwą specyjalną: Sierra-Alta, Montes de Altuee i Sierra de Aranzaza północną jego granicę opasują. Rzeka Ebro przerzyna w części tę prowincyję, przyjmując w siebie Zadorrę, nad którą leży stolica Vittoria. Dwie główne drogi od Burgos, rozdzielające się pod Poncorbo, przekraczają góry, stanowiąc kommunikacyję z Bilbao, Tolozą i Bajonną. Blizkość gór łagodzi upały równin i czyni klimat umiarkowanym. W dolinach rzadko bardzo padają śniegi, a grunt urodzajny sprzyja uprawie pszenicy, kukurydzy, wina, a nawet drzew oliwnych. Bogactwo Alawy stanowią oprócz tego przepyszne lasy dębowe, hodowla bydła, owiec i kóz, kopalnie żelaza i miedzi i niewyczerpane źródła solne. Przyroda sama, zapewniając mieszkańcom korzystanie z tylu swych płodów, wzywa ich do pracy i wpływa korzystnie na energiję plemiennego ich charakteru (ob. Baskowie); górzyste zaś położenie kraju nadaje mu wysokie znaczenie militarne, o czém przekonały ostatnie zamieszki Karlistów w prowincyjach baskijskich.

Alazonowie, w starożytności, pokolenie narodu scytyjskiego, na obu brzegach rzeki Dniepru zamieszkałe, przez Herodota w księdze IV opisane. Stałe ich

siedziby, obok Kallipidów, ludu scytyjsko-greckiego, między Dnieprem a Bohem, gdzie te rzeki najbardziej ku sobie zbliżają się, znajdować się musiały.

Alb (ob. *Alp*).

Alba, jest to długa, biała (po łacinie *alba*), płócienna szata, okrywająca całego kapłana aż do stóp, służąca w Kościele katolickim przedewszystkiém do ubioru liturgicznego pod ornat, w którym kapłan mszę świętą odprawia. Używają jej nietylko kapłani i biskupi, lecz także dyjakoni i subdyjakoni. Alba przypomina czystość serca i niepokalane sumienie, z jakiemi słudzy Boga do ołtarza przystępować powinni. „Ubiel mnie, Panie," mówi kapłan wdziewając albę, „i oczyść serce moje, abym we krwi baranka ubielony, wiecznego wesela używać zasłużył." Bywały alby wyszywane bogato, przezroczyste na dnach kolorowych, z szerokiemi pasami albo falbanami u dołu i przy rękawach.

Alba longa, najdawniejsze miasto w Latium, na południe od Rzymu, zbudowane według podania przez Askanijusza, syna Eneasza, a zburzone przez Tulla Hostylijusza, trzeciego króla rzymskiego. W miejscu jego znajduje się dzisiejsze Albano (ob.).

Alba, willa, folwark, pod Nieświeżem, ulubione miejsce księcia Karola Radziwiłła zwanego od przysłowia: *Panie Kochanku*. Ztąd to, przyjaciele tego księcia przybrali nazwę *Albeńczyków*, i nosili szczególny mundur barwy Radziwiłłowskiej dla odznaczeniu się i jawnego świadectwa że należą do stronnictwa księcia Karola. Z jego śmiercią zniknęli także Albeńczykowie.

Alba (Ferdynand Alvarez de Toledo książe), minister stanu i dowódzca wojsk Karola V i Filipa II króla hiszpańskiego, urodził się w 1508 r. Wychowany pod okiem dziada swego, Fryderyka de Toledo, w młodzieńczym wieku walczył już pod Pawiją, gdzie mu powierzono straż nad Franciszkiem I, wziętym do niewoli. Szczęśliwe odznaczenie się Alby w wojnie z Algierem, Tunisem i Francyją, zjednało mu tytuł książęcy. Karol V, nie wierząc jednakże w wojskowe talenta Alby, niechętnie mu powierzył dowództwo w kampanii przeciwko Elektorowi Saskiemu i to właśnie najwięcej się przyczyniło do późniejszych zwycięstw młodego wodza, który starał się przedewszystkiém przekonać swego Monarchę, o ile się na nim pomylił. Ale prawdziwy charakter Alby wykazał się dopiero później w Niderlandach. Ta nieszczęśliwa kraina przedstawiała wówczas najsmutniejszy obraz nieładu i zamieszania z powodu sporów i ucisków religijnych, i niemało przyczyniała kłopotów Filipowi II. Alba poradził mu użyć srogości i gwałtów, zgodził się przyjąć obowiązki doradzcy przy księżnie Małgorzacie, Regentce Niderlandów i uwiecznił swe imie okrucieństwem bez granic. Zaprowadzono tak nazwaną „*Radę Krwawą*," w której prezydował sam Alba, a potém znany z swej srogości Don Juan de Vargas piastował przez długi czas tę ohydną godność. Rada skazywała na śmierć, bez litości, każdego obywatela podejrzanego o najmniejsze przewinienie w rzeczach wiary, a ponieważ kara śmierci pociągała za sobą konfiskatę majątku, podejrzenie padało zwykle na najbogatszych Niderlandczyków. Hrabiowie Egmont i Hoorn, i tysiące innych najznakomitszych obywateli zginęło na rusztowaniu, 100,000 Niderlandczyków wydaliło się z kraju a reszta rzuciła się do broni, powstając tłumnie przeciwko nienawistnym Hiszpanom. Zapaliła się sroga wojna; Alba przewidując smutny koniec swych rządów wyjechał z Niderlandów w 1573, chwaląc się, że podczas swego pobytu w tym kraju, podpisał własnoręcznie 18,000 wyroków śmierci! Potwór ten umarł w Lizbonie dnia 11 Grudnia 1582 roku.

Albach (Józef Stanisław), urodził się w Prezburgu, 1795 r. Wstąpił do zakonu Franciszkanów; wyświęcony na kapłana, miewał od r. 1826 w kościele fran-

ciszkańskim, w Peszcie, kazania w języku niemieckim, które mu zjednały przezwisko „Lacordair'a austryjackiego.“ Z powodu choroby chronicznej musiał zaniechać obowiązków kaznodziei ku powszechnemu żalowi. Niemniej jak wymową kościelną, zyskał chlubne imię, jako autor wielce szacowanych dotąd dzieł duchownych: *Heilige Anklänge, Gebethe für katholische Christen* (Pesth 1828; do r. 1850 wyszło jedenaście edycyj tej książki do nabożeństwa); *Erinnerungen an Gott, Tugend und Ewigkeit in Predigten* (Pesth, 1831 r.). Opuściwszy kazalnicę, osiadł w węgierskiém mieście Eisenstadt (po węgiersku Kisz Marton), i poświęcał się szczególniej naukom geografii i botaniki. Wydał: *Geographie von Ungarn* (Pesth, 1834 r.); *Mathematisch-physische und politische Geographie* (tamże).

Albacini Albagini (Karol), rzeźbiarz wzięty w Rzymie. Jego roboty są pomniki Czackich i Krasińskich, w Dunajowcach na Podolu z r. 1810.

Alban (święty), pierwszy męczennik w Wielkiej Brytanii, żył, jak przypuszczają, za cesarzów Aurelijana i Probusa, aż do czasów Dyoklecyjana. Gdy ściganego od prześladowców księdza przyjął do siebie, i zamieniwszy z nim odzież swoją ocalił go, rządca kazał go srodze chłostać, a potém ściąć: co nastąpiło około r. 287. Pamiątka jego obchodzoną jest dnia 22 Czerwca. Ciało świętego przeniesiono do opactwa Benedyktynów, gdzie później powstało znaczne miasto pod nazwiskiem świętego Albana. Uważają go za pierwszego męczennika w Anglii ponieważ najwięcej się wsławił, tudzież że niewiadome są imiona tych, którzy przed nim ponieść mogli męczeństwo.

Albanenczykowie, *Albanenses*, heretycy, którzy powstali około r. 796 i trzymali się po większej części błędów manichejskich. Twierdzili także, że Jezus Chrystus przyniósł ciało z nieba, że zatém nie był prawdziwym człowiekiem, nie cierpiał męki, nie umarł i nie zmartwychwstał; że nie było ani jednego sprawiedliwego przed nim; że dusze przechodzą z ciała jednego do drugiego, i że Bóg nie tworzy dusz nowych. Zaprzeczali grzechu śmiertelnego, potrzeby chrztu, istnienia piekła i utrzymywali że świat istnieje wiecznie.

Albani. Jestto nazwisko bogatej i sławnej rodziny rzymskiej, której pierwotną ojczyzną była Albanija. W XVI w. rodzina ta uchodząc przed Turkami, schroniła się do Włoch; tutaj podzieliła się na dwie linije, z których jedna osiadła w Bergamo, druga zaś w Urbino. Szczęśliwém było zdarzeniem, że któryś z Albanich przywiózł papieżowi Urbanowi VIII wiadomość upragnioną o zdobyciu miasta Urbino, ztąd początek znaczenia historycznego rodziny, a wpływ jej już przeważny na sprawy państwa rzymskiego od czasu, kiedy *Jan Franciszek Albani* został papieżem pod imieniem Klemensa XI, (1700—1721 r.). Odtąd rodzina ta wydała wielu kardynałów, protektorów sztuki i literatury, nawet ministrów. Kilku z Albanich weszło w stosunki bliższe z Polską, a nawet powiedzieć można że przez cały wiek XVIII sprawy polskie w Rzymie od nich głównie zależały gdyż tak się już trafiało, że jeden po drugim bywali protektorami rzeczypospolitej, u Stolicy Apostolskiej. Wymienimy ich tutaj kolejno: Horacego Alberta, rodzonego brata Klemensa XI, byli trzej synowie to jest: — Annibal urodził się w Urbino 15 Sierpnia 1682. Młodziuchnym jeszcze będąc, wysłany był przez Klemensa XI do Wiednia, w celu pogodzenia cesarza z Rzymem, co mu się szczęśliwie powiodło, w 1709 r. Zostawszy następnie kardynałem, wziął ważny urząd kamerlinga kościoła rzymskiego w r. 1719. Był protektorem Polski jeszcze w r. 1717 i w r. 1733, kiedy sprawił w Rzymie wielkie exekwije, na obchodzie pogrzebowym za duszę Augusta II króla polskiego, w kościele ś. Klemensa (21 Maja): katafalk układano z rysunków Filipa Barrigioniego sławnego artysty, rysunki te potém wyszły

w Rzymie w pięknem dziele w r. 1733 pod tytułem: *Ragguaglio delle solenni esequie* i t. d. Opis dzieła znajduje się w Ikonotece Kraszewskiego. Znajdowało się na tej pogrzebowej uroczystości kardynałów 25-ciu, przyjmował ich przy drzwiach kościelnych na czele młodzieży polskiej Puget, ajent rzeczypospolitej; świateł było gęsto jak na illuminacyi, kościół cały obity suknem czarnem ze złotym galonem po brzegach. Kosztowało to wszystko kardynała 2000 szkudów rzymskich, t. j. 20,000 złp. Opis obrzędu podaje ówczesny „Kuryjer polski." Kardynał ten zebrał piękną biblijotekę, wspaniałą galeryję obrazów, gabinet numizmatyczny, które-to wszystkie osobliwości opisał Venuti (2 tomy, w Rzymie 1739 r.). Później bogactwa te Albanich przeszły do zbiorów watykańskich i stanowiły jedną z najcelniejszych ozdób biblijoteki. Sam Albani pisał i drukował, przytaczają dzieło jego: „*Memorie concernenti la città di Urbino*" na dowód znakomitej erudycyi; wyszło w Rzymie w r. 1724. Że to był wielki przyjaciel Polski, dowód znaleźliśmy w naszych gazetach pisanych z czasów już Augusta III; kilka razy ponawiała się tam wiadomość, że kardynał chce odwiedzić Polskę, że się do niej ciągle wybiera, do czego jednak nie przyszło. Człowiek oddany wyłącznie naukom i sztukom, żeby mógł się więcej pracy ulubionej poświęcić, za Benedykta XIV już opuścił Rzym i przeniósł się na mieszkanie do swojego biskupstwa w Urbino, gdzie zakończył życie 21 Września 1751 r.—**Albani** (Alexander) brat rodzony Annibala, ur. się 19 Październikika 1692 r. Na wyraźne żądanie Klemensa XI, wziął duchowną sukienkę, ale go już następca tego papieża, Innocenty XIII, mianował kardynałem. W r. 1720 został nuncyjuszem w Wiedniu, gdzie tyle zyskał względów, że go później Maryja Teressa zrobiła pełnomocnym posłem swoim w Rzymie i protektorem Austryi. Zapalony wielbiciel jezuitów, należał do wielu ważnych spraw załatwianych na ówczesnym dworze rzymskim i wpływ wywierał niemały. Szedł też w ślady brata swojego co do zamiłowania sztuk i nauk. Zbudował dla zbiorów rodzinnych wspaniałą willę przed Porta Salara i willę tę jako też pałac Albanich przystroił w arcydzieła, do których uporządkowania czynnie mu dopomagali Winkelmann, Marini, Fea i Zoega, wreszcie Mengs. Zbiory te szczególniej za jego czasów celowały w zabytki starożytności greckich i rzymskich, biblijoteka zaś sławną była w Europie. Ten kardynał Albani był także protektorem polskim, pod koniec panowania Augusta III (1759 r.), ale nie wytrwał na tym urzędzie do śmierci, która nastąpiła 11 Grudnia 1779 r. Człowiek to niezmiernie czynny, chociaż nic nie pisał. Któryś z tych dwóch kardynałów wielki wpływ wywierał na konklawe z r. 1740, w długiem bardzo bezkrólewiu, od Lutego aż do Sierpnia. Był głową tak nazwanych kardynałów zelantów, których miał pod sobą 19-stu, ci rano i wieczorem dwa razy dziennie przysięgali, że słowa sobie nawzajem dotrzymają. Wywołało to powszechne oburzenie, to obaliło de facto wolną elekcyją, ale mimo to, jedynie z porozumienia się Albanich z partyją Corsiniego mogła wyniknąć zgoda; kardynał Corsini albowiem chciał mieć papieża przychylnego, gdyż się obawiał losu poprzednika swojego kardynała Coscia. W końcu Lipca utrzymałby się już kardynał Aldrovandi, gdyby nie Albani, który proces jego i Alberoniego dawniejszy, kazał wyjąć z akt i tém popsuł wszystko. Kardynał Quirini, wydał podówczas pismo namiętne z tego powodu, Aldrovandi zas ustnie zrzekł się kandydatury dla tego, żeby usunąć powody do nowej zwłoki. Corsini który otrzymał to zrzeczenie się, proponował wtedy kardynała Colonna-Sonnini, tylko co mianowanego, ale został papieżem Lambertini.—**Albani** (Karol) średni brat, który ur. się w r. 1687, jeden był co poprowadził dalszą liniję Albanich, nie poświęciwszy się stanowi duchownemu. Kupił w r. 1715 małe miasteczko i zamek Soriano w państwie kościelnem leżące od książąt d'Attems. In-

nocenty XIII ziemie te podniósł na stopień księstwa i przyznał Karolowi godność książęcą w r. 1721. Ten założyciel dynastyi Albanich umarł niedługo potém, w r. 1724 jeszcze młodym, przed braćmi, linija jego w prostej linii skończyła się na wnukach już w XIX wieku.—**Albani** (Jan Franciszek), syn Karola, nosił imiona chrzestne takie jak Klemens XI, ur. się zaś tylko co przed jego śmiercią 26 Lutego 1720 r. Młodziuchny został kardynałem tytułu ś. Klemensa, w r. 1747 i później biskupem Sabiny. Miła powierzchowność, rozum i nauka dały go wkrótce poznać. Gorąco obstawał za jezuitami, ztąd wpływ jego w Rzymie. Kiedy przyjechał do Rzymu książę stolnik litewski z obedyjencyją od Stanisława Augusta w r. 1765 kardynał wprowadzał go na pokoje, karetę mu swoją posłał na wjazd i tysiące innych oświadczał grzeczności. To było powodem, że rzeczpospolita wybrała go na protektora swojego, za poparciem mianowicie księcia prymasa i podkanclerzego Młodziejowskiego. Powzięto jeszcze to postanowienie za bytności stolnika w Rzymie, na skutek jego doniesień urzędowych, ale z nominacyją wstrzymano się aż do powrotu księcia, który jeszcze w lecie nastąpił. Wreszcie nominacyję tę król podpisał na dniu 8 Listopada 1765 r. razem z listem do kardynała sekretarza stanu Torregianiego. Następnie mianowany opatem bledzowskim w Polsce zakonu cystersów i pozwolono mu w r. 1783 wziąć za koadjutora do tego opactwa księdza Ghigiottego (ob.). Ostatni to był kardynał protektor polski. Nieprzyjaciel francuzów i nowego porządku rzeczy, który nastawał za czasów rewolucyi, uciekł przed niemi z Rzymu, naprzód do swego opactwa la Grotta, potém do Neapolu, zkąd zawsze przed Francuzami udał się do Wenecyi, gdzie należał do elekcyi nowego papieża i najwięcej się potém do tego przyczynił, że Pius VII powrócił na tron papieski, wtedy i kardynał powrócił do wiecznego miasta, gdzie był sprawiedliwy i wyrozumiały dla stronników systematu francuzkiego. Od r. 1774 był biskupem miast Ostia i Velletri, czyli dziekanem świętego kollegijum. Umarł we Wrześniu 1803 r. Zarzucają mu, że zbyt polegał na zdaniu swego ulubieńca, Mariano.—**Albani** (Józef), synowiec ostatniego, książę, urodził się w Rzymie 13 Września 1750 r. Był synem Horacego Franciszka, narodzonego w r. 1717 i Anny Matyldy księżniczki Alderan de Massa i Karrary, która nastąpiła 30 Lipca 1792 r. Po śmierci ojca objął księztwo dziedziczne, w lat pięć potém stracił matkę r. 1797. Kardynałem dyjakonem został za Piusa VII, 23 Lutego 1801 r. Dotąd młodość spędzał na próżnowaniu najwięcej zajmując się muzyką. Ale z potrzeby wziął się do pracy i rozwinął w sobie znakomite zdolności. Jak cała rodzina, tak i Józef byli za Austryją przeciwko Francyi. Kiedy w r. 1796 znajdował się w Wiedniu dla spraw kościoła, Francuzi przejęli przypadkiem jego listy pisane do kardynała Cusca i złożyli je przed dyrektoryjatem; ten wypadek był głównie powodem do tego, że zerwali później zawieszenie broni i zajęli zbrojną ręką państwo papiezkie. Na tej zamianie stracił wiele Albani, bo wszystkie dobra swoje i dochody; pałac jego był splondrowany i zrabowany. Przeniosł się odtąd na stałe mieszkanie do Wiednia i przesiadywał tam ciągle aż przez lat kilkanaście. Dopiero w r. 1814 powrócił do Rzymu, Leon XII mianował go legatem w Bolonii. Przyczynił się potém Albani wiele do wyboru papieża Piusa VIII który przez wdzięczność powołał go w r. 1828 na sekretarza stanu. Na tym urzędzie siedział krótko, to jest do Listopada 1830 r. Gdy w r. 1831 wybuchły niespokojności w państwie papiezkiém, wysłany był Albani jako apostolski komissarz z wojskiem do Bolonii, ale nie mógł sobie dać rady. Zażądał więc pomocy od Austryi i powrócił do Rzymu, niechcąc nawet sobie zadać trudu zaprowadzenia nowej organizacyi do Bolonii. Był w owym czasie jeszcze sekretarzem brewiów apostolskich, biblijotekarzem świętego kościoła, prefektem kongregacyi konsulty

i Lauretany. Wkrótce złożył te wszystkie urzędy i został legatem prowincyi Urbino i Pesaro. Wyjechawszy na miejsce nowego pobytu, umarł niedługo w Pesaro 3 Grudnia 1834 r., starzec przeszło 80-letni. Na nim zakończyła się ta linija książąt Albanich, przetrwawszy zaledwie co nad wiek jeden. Kardynał albowiem miał dwóch braci, starszego od siebie Karola, który narodzony 25 Września 1749 roku, był radcą tajnym w służbie austryjackiej i wielkim mistrzem dworu arcyksięcia Franciszka, i Filipa narodzonego 20 Lipca 1766 r. Ten młodszy żył bezżenny, starszy zaś umarł 19 Marca 1811 r., zostawiwszy wdowę Teressę hrabiankę Casati i dwie z niej córki, z których jedna poszła za mąż za Ludwika markiza Paulucci, druga zaś została panną. Jednocześnie z kardynałem umarł brat młodszy i obiedwie ich synowice; odtąd już w kalendarzyku Gotajskim na rok 1836 niema nawet wspomnienia tej rodziny tyle sławnej i znaczącej. Biblijoteka i zbiory wszelkie Albanich, wraz z całym ich majątkiem przeszła wtedy na własność hrabiny Castelbarco, jako córki ostatniej księżniczki z Albanich osiadłej w Medyjolanie; biblijoteka ta była zupełnie prywatną i w wielkim nieładzie, wtenczas kiedy ją zwiedzał przed niedawnemi laty uczony nasz Alexander Przeździecki, katalog spisywano na nowo dla sprzedaży. Przeździecki znalazł w niej jedynaście numerów polskich, o czém obszerniej w jego: *„Wiadomości biblijograficznej“* str. 93. Najwięcej znalazło się tam akt do spraw polskich z czasów panowania Klemensa XI z Albanich, listy Augusta II, Leszczyńskiego, Sobieskich i t. d. Z dawniejszych papierów znalazły się instrukcyje dla wyjeżdżających do Polski nuncyjuszów, jako to Simonetti i Torresa z r. 1606 i 1621, są zresztą relacyje kilku nuncyjuszów, Lippomana, Ruggieri i t. d., relacyje dwóch negocyjacyj Bonifacego Vanozzi z Janem Zamojskim i t. d., kilka mów i rozpraw. Zabytki te i pałac opuszczone przez dawnych dziedziców, najsmutniejsze przechodziły koleje; pałac stał odwiecznemi pustkami, opadały w nim freski i gzymsy, usuwały się posadzki, wylatywały szyby, wreszcie w ostatnich czasach biwakowali w nim Francuzi i do szczętu zniszczyli. Dom Castelbarców postanowił wreszcie zbyć się niepotrzebnych sobie szpargałów. Biblijotekę w r. 1857—8 wystawiono na sprzedaż drogą licytacyi i rozproszyła się po rękach. Pałac dzisiaj na ulicy Quettro Fontane położony, kupiła królowa hiszpańska Maryja Krystyna, księżna Rianzarez i wyszło mu to na dobre, gdyż nowa właścicielka poświęciła dwa milijony blisko na odrestaurowanie pałacu: oprócz ścian i sklepień przyszło wszystko naprawiać od początku, wykończają obecnie gmach ten, który ozdobiony z królewskim przepychem stanie się najwspanialszém mieszkaniem w Rzymie. Archiwum jeszcze tylko z odwiecznemi pargaminami, z bullami papieżów, nadaniami królów, własnoręczną korrespondencyją najznakomitszych w Europie ludzi XVII i XVIII w., nie sprzedane, targ albowiem jeszcze niedobity, pomiędzy właścicielami a zawiadowcą biblijoteki watykańskiej, Theinerem, który ofiarował zbyt małą summę, źle zastosowaną do łakomstwa Castelbarców. Zdaje się przecież, że przejdzie to prędzej lub później na własność Państwa Kościelnego. *Jul. B.*

Albani (Francesco), malarz szkoły bolońskiej z epoki Carracci'ch, urodzony w Bononii 1578 r., współuczeń, następnie współzawodnik Guida Reni, zostawił przeszło 50 wybornych obrazów kościelnych, później zwrócił się do przedmiotów mitologicznych i sielankowych, z których najcelniejszemi są jego obrazy czterech pór roku.— Z drugiej żony swojej, Albani miał 12 dzieci nadzwyczajnej piękności, które służyły mu zwykle za wzory do amorków, aniołków i t. d., co wszakże stało się powodem zbytniej w utworach jego jednostajności. Znawcy zarzucają mu, pomimo wysokiego wdzięku, brak energii i życia; w kompozycyjach swoich częstokroć raczej bywał poetą niż malarzem. Umarł 1660 r. w Bolonii.

Albani (Maciej), sławny fabrykant skrzypiec w Tyrolu, żył w połowie XVII wieku. Instrumenta jego, podziśdzień jeszcze nader poszukiwane i przepłacane, odznaczają się tonem czystym i śpiewnym; poznać je można po napisie: *Matthias Albanus fecit in Tyrol Bulsani* 1654.

Albanija, prowincyja Turcyi europejskiej, obejmująca około 700 mil □ powierzchni, graniczy na północ z Czarnogórzem, Bośniją, Serbiją, na wschód z Macedoniją i Tessaliją, na południe z królestwem Greckiém, na zachód z morzami Jońskiém i Adryjatyckiém. Niedaleko wschodniej granicy wznoszą się szczyty gór Bora-Dag i Pindus, z których pierwsza jest częścią pasma Czar-Dagu. Dalej ku zachodowi ciągną się równoodległe łańcuchy gór Kandawskich, złożone z jednej strony z rozciągłych płasko-wzgórzów, z drugiej spadające tarasowato ku brzegom, tworząc trujące wyziewami swemi bagna i laguny. Południową część Pindu otaczają głębokie kotliny, podczas gdy zachodnie jego ramiona gubią się w dziko-chaotycznych górach Niższej Albanii, czyli Epiru, dosięgających miejscami wysokości 4—5 tysięcy stóp. Znaczniejszemi rzekami Albanii są: Bojana, Drin czyli Deil, Skombi, Wojussa, Acheron, Arta i wyższa część Aspropotamos. Z jezior godniejszemi są wspomnienia: Bojana, Ochri i Janina. Przecudny klimat, miarkowany blizkością gór i morza, wzywa mieszkańców do uprawy gruntu, lecz niemal wszędzie nadaremnie. W części północnej cała uprawa ogranicza się na kukurydzy; w innych zbierają ryż i jęczmień, wszędzie zaś po górach liczne pasą się trzody. Większą już rozmaitość płodów napotyka się w Epirze, gdzie doliny obfitują w morwy, drzewa oliwne i różno-owcowe tudzież w winnice i plantacyje kukurydzy, podczas gdy grzbiety gór nieprzebytemi pokryte są lasami. Dalej jeszcze na południe rosnąćby mogły nawet indigo, ryż i bawełna, gdyby gnuśność krajowców nie stawała temu na zawadzie.— Mieszkańcy Albanii, wliczbie około 1,900,000, stanowią odzielny naród Albanezów czyli Arnautów, zwanych w języku krajowym Skypetarami, to znaczy osiedleńcami gór. Są oni potomkami starożytnych Illirów, pomieszanych z Grekami i Słowianąmi, i nie należy brać ich za jedno z Albańczykami nad morzem Kaspijskiém. Dzielne to i pełne energii plemię górali na wpół jeszcze dzikich, podobne jest do boju, lecz także do rabunku i kradzieży, którą nawet uważają za cnotę i sami ztąd przezwali się kleftami (złodziejami). Mieszkańcy pobrzeży zapalają niekiedy zdradliwe ognie, dla zwabienia statków w miejsca niebezpieczne i zabrania potém ich ładunku; mimo to jednak w ogólności są biedni. — Niewiasty albańskie wiodą żywot pracowity i twardy, gdyż cały prawie przemysł miejscowy znajduje się w ich ręku. Albanez jest otwartym względem przyjaciela, lecz skrytym i podstępnym względem wroga; panującym charakteru jego rysem jest mściwość, która częstokroć przechodzi w zemstę dziedziczną. Niegdyś wszyscy niemal mieszkańcy tutejsi byli chrześcijanami; ale po śmierci ostatniego ich książęcia, bohaterskiego Skander-bega i ujarzmieniu kraju przez Turcyję, znaczna ich część przeszła na wiarę mahometańską. Ku południowi, w urwistych dolinach Acheronu, mieszkają Sulijoci, plemię bitne i odważne, wsławione uporczywą swą walką przeciw Ali-Paszy. Ku północy, między rzeką Drin i morzem, jest siedziba walecznych Mirditów, wyznających wiarę katolicką, którzy dotychczas z mieczem w ręku obronić potrafili wolność swą i wyznanie. Albanija dzieli się na paszaliki Janiny, Ilbessanu i Skutari. Miastami jej znaczniejszemi są: Durazzo, Awlona, Parga, Skutari, Ilbesson, Berat, Arta, Perserin, Ochri i Janina. Szczegółową, lubo nie zawsze gruntowną wiadomość o Albanii i jej mieszkańcach daje Cypryjan Robert, (następca przez czas jakiś Mickiewicza na katedrze literatury słowiańskiej w Collége de France) w dziele swém: *Les Slaves de la Turquie* (2 tomy, Paryż 1844). — Starożytni nada-

wali także miano Albanii krainie azyjatyckiej, położonej między Iberyją i morzem Kaspijskiém, gdzie dziś leży Szirwan i Dagestan.

Albano, miasto w państwie Kościelném, nad jeziorem tegoż nazwiska, o parę mil od Rzymu i otoczone willami bogatych jego mieszkańców, zbudowane jest w miejscu zburzonej Albalongi (ob.). W pobliżu jego znajdują się szczątki starożytnego amfiteatru i grobowca budowy etruskiej. Ludność wynosi około 5,000 dusz. — Jezioro Albańskie (Lago di Albano) jest okrągłą kotliną wygasłego wulkanu, mającą obwodu przeszło milę i miejscami do 1,000 stóp głębokości. Na wschodnim jego brzegu wznosi się góra Monte-Cavo (w staroż. Mons-Albanus), z rozległym i wspaniałym widokiem, na której szczycie stała kiedyś świątynia Jowisza. — Słynne są także łomy albańskiego kamienia, zwanego Poperino.

Albans (księżna de St.), aktorka angielska, z domu panna Mellon, talentem i pięknością zjednała sobie miłość bogatego bankiera londyńskiego, nazwiskiem Coutts, po śmierci którego, gdy została jedyną jego spadkobierczynią, zaślubił ją lord William Aubrey de Vere Beauclerk, dziewiąty książę de St. Albans. Umierając roku 1837, zostawił oprócz udziału w domu bankierskim Coutts et Comp., blisko dwa milijony funtów szterlingów (przeszło 80 milijonów złp.), w dobrach i w gotowiznie, które zapisała pannie Angelice Burdett, najmłodszej córce zmarłego w 1844 roku członka parlamentu, sir Franciszka Burdett, która przez to została najbogatszą dziedziczką w Wielkiej Brytanii. Książę St. Albans otrzymał tylko 10,000 funtów szterlingów rocznego dożywocia. Pomiędzy ubiegającymi się o rękę panny Burdett, wymieniano w swoim czasie księcia Norfolk i księcia Ludwika Bonaparte, dzisiejszego cesarza Napoleona III.

Albany, stolica i siedlisko władz stanu Nowego-Yorku w Ameryce Północnej, na prawym brzegu rzeki Hudson, położeniem i środkami kommunikacyjnemi jedno z najbardziej kwitnących miast Unii, połączone jest z miastem Nowym-Yorkiem koleją żelazną i niezmiernie ożywioną żeglugą parową na Hudsonie, który aż do Albany spławnym jest dla okrętów o 150 beczkach obejmu. Albany liczy przeszło 50,000 mieszkańców, ma akademiję lekarską, kilka towarzystw uczonych i sztuk pięknych, banki kupiecki i miejski, muzeum i arsenał. Kapitolijum w Albany, po takimże gmachu w Washingtonie, najpiękniejszym jest budynkiem publicznym w Stanach Zjednoczonych. Miasto to, założone r. 1623 przez Hollendrów pod nazwiskiem: *Fort Oranien*, po objęciu kraju tego przez Anglików, na cześć księcia Yorku otrzymało dzisiejszą swoją nazwę.

Albany czyli **Albain**, pierwotna nazwa całej Szkocyi, później księztwa obejmującego okręgi: Athol, Glenurchy i i Breadalbane, które stanowiło apanaż jednego z członków królewskiej rodziny szkockiej. Pierwszym księciem tego nazwiska był Robert Stuart (um. 1420) syn Roberta II, którego linija męzka wygasła 1460 roku na Henryku Stuart. Alexander Stuart d'Albany, drugi syn Jakóba II, króla Szkocyi, dał początek nowej linii tych książąt; wygnany następnie przez brata swego, Jakóba III, umarł 1485 we Francyi. Ostatnim księciem z tego domu był Jan Stuart, syn poprzedzającego, ten sam który wstąpiwszy do służby Ludwika XII, towarzyszył mu do Genui, później powrócił do Szkocyi, gdzie został (1516 r.) namiestnikiem królestwa. Następnie z Franciszkiem I królem Francyi odbywszy kampaniję włoską, po nieszczęśliwej bitwie pod Pawiją, wrócił do Francyi i umarł tamże 1536 r. — Pretendent Karol Edward Stuart przybrał również tytuł księcia d'Albany. O małżonce jego ob. poniżej.

Albany (Ludwika Maryja Karolina, hrabina), małżonka pretendenta do korony angielskiej, Karola Edwarda, wnuka Jakóba II, urodziła się w 1753 roku. Ojciec jej, książę Gustaw Adolf Stolberg-Gedern, zginął w 1757 roku w bitwie pod

Leuthen. Księżniczka wyszła za mąż w 1772 r. i otrzymała tytuł hrabiny Albany, a zamęźcie to było bezdzietne i tak nieszczęśliwe, iż postanowiła schronić się do pierwszego lepszego klasztoru, aby uwolnić się od męża, który wkrótce umarł z pijaństwa w 1780 roku. Rząd francuzki wypłacał hrabinie Albany po 60,000 liwrów rocznej pensyi, którą pobierała we Florencyi, gdzie stale przemieszkiwała. Ta nieszczęśliwa niewiasta przeżyła całą swą rodzinę i umarła dopiero w roku 1824 (ob. *Alfieri).*

Albatany, Albatenius, lub **Albategnius** (Mohamed-Ben-Geber-Ben-Senan-Abu-Abdallah), nazwany od miejsca urodzenia Batan w Mezopotamii; w imieniu kalifów Bagdadu zarządzał Syryją i w Antyjochii lub Raua trudnił się spostrzeżeniami astronomicznemi w końcu IX wieku naszej ery. Słusznie przezwano go Ptolomeuszem Arabów; dzieło albowiem jego obejmuje cały zbiór prac szkoły bagdadzkiej, podobnie jak Almagest przedstawia ostatni wyraz odkryć szkoły alexandryjskiej. Lalande nazywa go jednym z najsławniejszych astronomów. Wszyscy pisarze, od piętnastego do obecnego stulecia, zajmujący się historyją nauk u Arabów, przypisywali Albategniuszowi wszystkie odkrycia tego narodu w astronomii, od lat kilkunastu dopiero przekonano się, że nie wszystko jest jego własnością; niesłusznèm się także okazało twierdzenie Delambra, powtórzone przez innych, jakoby Alfraganus, który zasłynął około 830 roku, przepisał dzieła Albataniego, zmarłego 928 roku. Posiadamy tylko przekład łaciński dzieł tego astronoma, oryginału dotąd nie odszukano.

Albatros (Żaglościg, *Diomedea, Lin.).* Rodzaj ptaków płetwonogich, z petrelami jednę rodzinę stanowiących. Tu należą ptaki największe i najsilniejsze między pływającemi; mają dziób dłuższy od głowy, ściśniony, w końcu haczysto zagięty, z nozdrzami rurkowatemi tak jak petrele; nogi trzypalcowe, płetwowate, ogon krótki, skrzydła bardzo długie, śpiczaste, wązkie. Wszystkie albatrosy żyją na morzach południowej półkuli; obdarzone silnym i wytrzymałym lotem, oddalają się od brzegów, i największe burze i nawałnice na pełnèm morzu wytrzymać mogą; najgwałtowniejszy wiatr nie opóźnia ich lotu; lecąc nie machają skrzydłami, lecz zdają się pływać po powietrzu. Pomimo takiej lotności, z trudnością się z wody zrywają i podobnie jak wiele innych ptaków wodnych, długo nad samą powierzchnią, podpierając się o wodę posuwać się muszą, nim się w górę podniosą. Żywią się głównie padliną, mięczakami z rodzaju *atramentnica* (Sepia), które z lotu pod powierzchnią wody łapią. Co się tycze ryb, podróżujący naturaliści różne objawiali zdania, większa jednak część zgadza się na to, że albatrosy żywych ryb nie biorą. Często gromadzą się około płynących okrętów i długo im towarzysząc, łowią chciwie wyrzucane z nich resztki kuchenne, łatwo się też na wędy łowić dają. Mięso ich tranem przejęte, do jedzenia prawie niezdatne. Gnieżdżą się na wyspach i pustych pobrzeżach, robią gniazda z błota i składają w nie po jednèm jaju; pisklęta długo w gnieździe zostają. Ubarwienie mają zbliżone do mew, po większej części białe; podobnie też jak tamte dwa razy się pierząc przybierają odmienne barwy, i to jest powodem mylnego często utworzenia gatunków, których dziś dobrze odznaczonych 6 znamy. *Wł. T,*

Albedyll. Dom szlachecki w Inflantach, przybyły tam i osiadły w XV wieku.

Albemarle, starożytna nazwa miasta normandzkiego (dzisiejszego Aumale), a dotychczasowa jednego z hrabstw nominalnych Anglii.

Albendorf, malownicza wieś w Szlązku pruskim, licząca przeszło 1,000 mieszkańców i słynna jako miejsce pielgrzymki. Tłumy pobożnych zwiedzają corocznie tameczny obraz cudotworny Matki Boskiej. Na okolicznych wzgórzach postawiano mnóstwo kapliczek, z których każda przypomina jednę z chwil męki

Chrystusowej. Miejsce to już od wieku XIII było celem pielgrzymek, lecz powszechniejsza jego sława zaczyna się dopiero od roku 1702, w którym znaleziono obraz Najświętszej Panny ukryty w pniu lipy.

Alber (Jan Nepomucen), teolog, urodził się r. 1753, w Ovar, w Węgrzech. Roku 1779 wstąpił do zgromadzenia Pijarów i poświęcał się filozofii i teologii. Był nauczycielem w gimnazyjum peszteńskiém, później w kollegijum Pijarów w Nitrze, wykładał Bibliję i historyję kościelną, w końcu powołany na professora uniwersytetu do Pesztu. Umarł po roku 1830. Z pomiędzy licznych jego pism treści dogmatycznej, historyczno-kościelnej i filozoficznej, na szczególną zasługują wzmiankę: *Institutiones Historiae Ecclesiasticae,* w pięciu tomach, (drugie wydanie w Ofen, 1825), dzieło które używane było i w seminaryjach kraju naszego, przy wykładzie historyi kościelnej; — *Institutiones linguae Hebreaeae* (Ofen, 1826 roku).

Albergati (Antoni), biskup włoski z Vigilia, nuncyjusz chwilowy w Polsce w roku 1620 za panowania Zygmunta III. Nic dotąd o nim nie znajdujemy w źródłach naszych, Ciampi go tylko niedawno wyszukał. (Bibl. Crit. T. 2-gi). Pochodził z tego zapewne domu, co inny tegoż nazwiska sławny na soborze florenckim kardynał Albergati, wybrany do dysputy z grekami przez łacinników w r. 1440. Tegoż potem nazwiska Franciszek margrabia Albergati Capacelli senator bonoński, miał względy u Stanisława Augusta, jakoż został szambelanem 21 Kwietnia 1767 r., później generałem adjutantem i 26 Października 1772 r. dostał order ś. Stanisława. Przykład ten pociągnął i drugiego markiza Hugona Vezza Albergati do Polski; szlachcic bonoński został także szambelanem w r. 1773, generał adjutantem w r. 1774, o czém czytaliśmy w Sygillatach. *Jul. B.*

Albergati Capacelli (Franciszek margrabia d'). Komedyjo-pisarz włoski, przyjaciel i współzawodnik Goldoniego, urodził się w Bolonii (1728, um. 1804). Pochodził z rodziny bolońskiej patrycyjuszowskiej, i odebrał stosowne do swego stanu wychowanie. Po unieważnieniu małżeństwa, które zawarł z woli rodziny, usunął się do posiadłości swej ziemskiej Zola, wystawił prywatny teatr, mogący pomieścić do 300 osób i pisał dla niego komedyje, które i dalej się rozeszły, zyskawszy powodzenie. Dla doznanych nieprzyjemności w kraju, wydalił się do Werony, następnie do Wenecyi, lecz po niejakim czasie wrócił do Zola, gdzie pędził odtąd nie tak świetne, lecz spokojne życie wśród przyjaciół. Zostawał prawie w ciągłej korrespondencyi z wszystkiemi ówczesnemi znakomitościami: Wolter przypisał mu jednę ze sztuk swoich. Utwory sceniczne Albergatego, zebrane w 12 tomach in 8-vo, niższe są pod względem pomysłu i charakterystyki od komedyj Goldoniego, lecz za to odznaczają się lepszą znajomością efektów scenicznych i poprawniejszym stylem. Na teatrach włoskich po dziś dzień z powodzeniem są przedstawiane jego: *Saggio amico* i *Ciarlator maldicente. Elogio* (pochwałę) Albergatego napisał przyjaciel jego Zacchiroli, który razem z nim był autorem: *Lettere capricciose,* w Wenecyi 1780 r. wydanych.

Alberoni (Julijusz), kardynał i minister stanu, urodził się w Firenzuola pod Parmą w 1664 roku. Alberoni był synem biednego ogrodnika, umiał jednakże dojść za pomocą swych nadzwyczajnych zdolności do największych godności i bogactw. Filip V król Hiszpański wypromował Alberoniego na pierwszego ministra, kardynała i granda Hiszpanii, tak, że stanął na najwyższym szczycie potęgi i znaczenia. Na nieszczęście ambicyja i zbyteczna usłużność względem Elżbiety Farnezyjskiej, żony Filipa V, która wszystkich swych synów pragnęła widzieć na tronie, zaplątała kardynała w niebezpieczne dla niego intrygi polityczne. Francyja i Anglija wypowiedziały wojnę Hiszpanii, stawiając za pierwszy warunek

zgody: oddalenie od rządów kardynała Alberoniego. Filip V, straciwszy odwagę, zgodził się na to, i w dniu 20 Grudnia 1720 rozkazał Alberoniemu opuścić Madryd w przeciągu 24 godzin, a Hiszpaniję w dni siedm. Nieszczęśliwy Alberoni nie wiedział co z sobą począć, gdyż wszystkie dwory, nawet papież Klemens XI, grozili mu uwięzieniem, — postanowił przeto udać się do Genui, gdzie go także uwięziono, ale wkrótce wypuszczono na wolność. Alberoni przebywał w Genui aż do wstąpienia na tron papiezki Inocentego XIII, który go zawezwał do Rzymu i przywrócił wszystkie godności duchowne. Umarł kardynał w Rzymie w 1752 roku, zostawiając w dziedzictwie stryjowi swemu, Cezarowi Alberoni, milijon dukatów.

Albers (Jan Fryderyk Herman), lekarz niemiecki urodzony 1805 r. w Dorsten niedaleko Weselu, ukończył nauki w Bonn, gdzie 1827 roku otrzymał stopień doktora i pełnił tymczasowo obowiązki lekarza w klinice Waltera. Otworzył tutaj wykład prywatny patologii, który mu zapewnił wziętość jako professora. W roku 1831 otrzymał katedrę wakującą w Bonn, wkrótce potem został dyrektorem szpitala obłąkanych i rozwinął wielką działalność jako lekarz i pisarz. Z pomiedzy dzieł jego wymienimy: *Die Pathologie und Therapie der Kehlkopfskrankheiten*, Lipsk 1829; *Die Darmgeschwüre*, tamże 1831; *Ueber die Erkenntniss und Cur der syphilitischen Hautkrankheiten*, Bonn 1832; *Atlas der pathologischen Anatomie*, tamże 1832—46, nowe wydanie 1854; *Lehrbuch der Semiotik*, Lipsk 1834; *Medicina Celsi*, Kolonija 1835; *Beobachtungen aus dem Gebiete der Pathologie*, Bonn 1836—40, 3 tomy; *Handbuch der allgemeinen Pathologie*, Bonn 1842—44; *Erkenntniss der Krankheiten der Brustorgane aus Physikalzeichen*, Bonn 1850; *Handbuch der allgemeinen Arzneimittellehre*, Bonn 1853.

Albert I i t. d., (ob. *Albrecht*).

Albert, kanonik bremeński, poświęcony na biskupstwo inflanckie w 1198 roku, założył na prawym brzegu Dźwiny, o milę od jej ujścia do morza Baltyckiego miasto Rygę i do niej przeniósł swoje stolicę. Od niego tedy rachuje się kolej biskupów rygskich, którzy stanowią dalszy ciąg inflanckich. Nastąpił po Bartoldzie Cystersie i był trzecim biskupem. Człowiek chytry i rozumny, wchodził w przyjazne stosunki z księciem połockim Włodzimirzem, i tem zapewnieniem ujmował go sobie, że Niemcy myślą jedynie o nawracaniu pogan na chrześcijaństwo, nic więcej. Ale wkrótce rozwinął biskup wielką siłę. Otrzymał albowiem od papieża Innocentego III listy do Sasów i Westfalów, zagrzewające do krucyjaty przeciw pogaństwu inflanckiemu, i ku obronie tamecznych chrześcijan. Nazbierał tedy na tę podróż, od różnych książąt i biskupów wiele ludzi, rynsztunku, pieniędzy i statków, które zawinęły do brzegów Dźwiny. Nacisk ten niemieckiej pielgrzymki, zebrany po większej części z próżniaczego gminu, bitny, straszny i jak z początku postawił biskupa na stopie wielkiej potęgi, tak niekarny i nieporządny, mógł go potem zgubić, wysłał przeto do Rzymu Bernharda kapłana, który miał papieża przekonać, że kiedy krucyjaty, zwoływane w Europie przeciwko poganom inflanckim, żadnego nie odniosły skutku, potrzeba założyć zakon czysto miejscowy, poświęcony na nieustanną wojnę. Tak z reguły Templaryjuszów powstali Mieczownicy, których zakon w roku 1205 zatwierdził papież. W roku 1206 Albert odstąpił trzecią część Inflant Mieczowym ze wszelkiemi prawami władzy, jakie mu służyły niby z nadania cesarza; wymówił tylko sobie czwartą część dziesięcin na znak podległości; domyślają się, że to było pod duchownym jedynie względem. Odtąd częste nieporozumienia zakonu z biskupem i raz wraz ponawiane podziały Inflant, ostatni nastąpił w 1215 roku. Albert rozszerzał swoje pano-

wanie w Inflantach, budował twierdze, prowadził wreszcie wojny z Rusią, zwyciężył Włodzimirza połockiego, Wszewołoda zaś, który panował nad Dźwiną w Gersyku (dzisiaj Kreutzburg), zmusił do uznania się za lennika kościoła rygskiego, i do odstąpienia sojuszu z Litwinami. Inny książę Włodzimier pskowski wydał nawet córkę swoją za Dytrycha brata biskupa, czy też podobno sam się ożenił z córką Dytrycha: dla jego przyjaźni wypędzony ze Pskowa, schronił się do Rygi, i potém tyle wpłynął przedstawieniami swojemi na księcia połockiego, że ten ostatni po osobistem widzeniu się z bisknpem, ustąpił mu całych południowych Inflant, czego wkrótce żałował i chciał iść zdobywać Rygę, kiedy nagle zakończył życie. Umiał zresztą biskup z książęty wychodzić, nawet pod koniec swojego życia daninami ujmował ich sobie, udając kiedy to wypadało mu z polityki, lenniczy to niby swój do Rusi stosunek. W roku 1216 Albert wyjechał do Niemiec,· starał się o pomoc dla swego kościoła, udawał się też z prośbami do Waldemara II króla Duńskiego. Nadaremne były te zabiegi, gdy w roku 1218 Albert I Saski przybył do Inflant z mocą krzyżowników i gdy Waldemar wylądował w Estonii, ale pomoc duńska wyszła na złe biskupowi. Król wojował na swoją korzyść, ztąd gdy kaznodzieje Alberta przybyli do Inflandyi w Estonii, Duńczycy tamowali im prace apostolskie, twierdząc, że cała ta ziemia do nich wyłącznie należy. Biskup pisał skarżąc się do króla, który odpowiedział, żeby biskup sam do niego porozumieć się przyjechał; Albert widząc że źle się dzieje, nie posłuchał wezwania i zaskarżył króla przed papieżem. Tymczasem Mieczowi dzielili się ziemią Inflancką z królem i dostali od niego okolice Felina i Dorpatu. Strach był w Rydze, i Bernard biskup Semigalii, któremu Albert powierzył rządy kościoła rygskiego na czas swojéj nieobecności, rad nierad musiał wejść także w układy. Sam Albert tymczasem nieuzyskawszy pomocy ani od papieża, ani od cesarza, postanowił pogodzić się z królem Duńskim; ustąpił mu tedy Estonii i nawet Inflant pod warunkiem, ażeby prałaci i mieszczanie rygscy oraz inni Inflant i Łotwy mieszkańcy na to przystali. Biskup rycerskiego ducha pełen, często sam brał udział w nieustannych wojnach z Rusią. W roku 1224 obległ i zdobył Dorpat na Wiaczku, jednym z książąt krywickich. Zawarł następnie pokój z Nowogrodem wielkim, wypłaciwszy tej Rzeczypospolitej część daniny, którą wprzód pobierała na Łotwie. Obwarował Rygę, ułożył prawo dla rycerzów i ziemi inflanckiéj. W ogóle był zdolnym i bardzo czynnym człowiekiem. Umarł dopiero w 1229 r., położywszy główne podstawy świetności przyszłego państwa Inflanckiego. Liczą go podania rodzinne szlachty niemieckiej do familii Buxhewdenów. *Jul. B.*

Albert Saubeer, piąty biskup, a później pierwszy arcybiskup rygski w Inflantach. Był scholastykiem w katedrze bremeńskiej, kiedy w r. 1229 umarł Albert I trzeci biskup inflancki (ob. wyżej). Kiedy wiadomość ta przyszła do Bremy, arcybiskup tameczny uważając się poniekąd i słusznie za metropolitę Inflant, ile że trzech pierwszych biskupów dla owej ziemi już wyświęcał, nie czekając, Saubeera mianował na opróżnione biskupstwo w zamiarze utrzymania praw swoich, tymczasem kanonicy rygscy chcąc się znowu utrzymać przy prawie kanonicznem wolnego wyboru biskupów, obrali na tę godność Mikołaja z Magdeburga. Ztąd oczywiście spór o pierwszeństwo. Kardynał Otto legat stolicy apostolskiej, rozstrzygnął rzecz na stronę Mikołaja, żeby zaś wynagrodzić Alberta, mianowano go na dostojność wyższą, to jest na arcybiskupa Armagh w prowincyi Ulster, co mu dawało razem i prymasostwo Irlandyi w r. 1246. Później jednak papież przeniósł Alberta z Irlandyi na arcybiskupstwo Pruss i Inflant; była to godność bez dyjeczyi, biskupi tylko obudwu tych krajów mieli Albertowi być posłuszni jako metropolicie, który z władzą apostolską rządził duchownie w tych krajach, dla tego

też przyjął arcybiskup tytuł legata dla Pruss, Litwy oraz Rusi, który mu papież nadał. Że kościoły nie były urządzone kanonicznie, ani granice dyjecezyj dobrze oznaczone, ztąd owa władza i godność legata, ztąd prawo jego wyboru biskupów dla Pruss i Inflant, gdy która dyjecezyja zawakuje, ztąd władza ustanowienia arcybiskupstwa, któreby nad wszystkiemi temi ziemiami władzę metropolitalną rozciągało w miejscu, które legat za najstosowniejsze uzna. Było to więc pełnomocnictwo bez granic. Albert jednak zdaje się nie miał władzy rzeczywistej, bo wybory biskupów stawały bez niego i metropolii długo nie ustanowił. Zatrzymał się na jakiś czas w Lubece, gdzie kanonicy widząc go bez dyjecezyi, na biskupa go sobie uprosili, co widzieć się daje z prośby do książąt cesarstwa, tak w imieniu Alberta jako też i kilku innych biskupów. Nazywał się wtedy sam Albert arcybiskupem Pruss i Inflant oraz ministrem kościoła lubeckiego. Trwał taki stan rzeczy aż do śmierci Mikołaja z Magdeburga, która nastąpiła w 1253 r. Wtedy to kapituła rygska, dla której zakon Mieczowy stawał się już wielce uciążliwym, postanowiła obrać biskupem człowieka silnego wpływem i mającego stosunki w Rzymie, dla tego jednomyślnie powołała na biskupa Alberta, który już kilka tytułów prawa do tej dostojności posiadał. Albert zaraz opuścił Lubekę i osiadł w Rydze za zezwoleniem papiezkiém. Mógł wtedy przystąpić do spełnienia życzeń kościoła, które się tak z jego własnym interessem zespoliły. Jako metropolita miał już samo prawo, pozostawało mu więc tylko Rygę, stolicę swego biskupstwa, do tego biskupstwo w Inflantach najdawniejsze podnieść do stopnia wyższego. Innocenty IV postanowił, ale dopiero Alexander IV zaraz w kilka tygodni po swojém wstąpieniu na tron podniósł Rygę do stopnia arcybiskupstwa i zatwierdził wybór Alberta, co musiało nastąpić przed dniem 10 Września 1253 r. gdyż jest akt tej daty, w której Albert bierze piąty tytuł urzędowy arcybiskupa Rygi i metropolity wszystkich Inflant, Estonii i Pruss. Ci historycy tedy, którzy śmierć Mikołaja z Magdeburga na rok 1254 kładą, mylą się oczywiście. Papież zastrzegł jednocześnie, że podniesienie Rygi na metropoliję nie ma w niczém naruszać praw stolicy apostolskiej i Wielkiego Mistrza, tudzież braci zakonu Teutońskiego; bulla ta datowana jest w Neapolu 20 Stycznia 1255 r. Władzę metropolitalną w istocie mieli długo arcybiskupi rygscy w Inflanciech i Prussach, jedno tylko potem biskupstwo warmińskie prosto podlegało stolicy apostolskiej. Wyświęcał też arcybiskup nowych pasterzy w Watlandyi, Ingryi i Karelii, świeżo do wiary świętej nawróconych. Albert często występował jako pośrednik w sporach zakonu ze Żmudzią i w ogóle z Litwą. Tak gdy budował zamek Ronneburg, a Burhard von Hornhausen, komtur królewiecki, przeznaczony na mistrza inflanckiego, przybywszy do Rygi miał wiele do czynienia ze Żmudzią, arcybiskup, który chciał spokojności, wymógł na Burhardzie rozejm, że ustąpił pewną część ziemi, o który Żmudzini go prosili. W r. 1268 zawarł z innym mistrzem prowincyjonalnym, Ottonem von Luttenberg, ugodę, do której wpływała i kapituła; inna tegoż roku była ugoda proboszcza i kapituły z mistrzem. Z Rusią nie miał ten arcybiskup żadnych zatargów, przynajmniej dotąd ich nie widać w historyi. Względem Mieczowych jednak trzymał się ostro. Wydał nawet postanowienie, mocą którego niewolno było kawalerom posiadać domów w Rydze. Przed śmiercią samą nadał miastu niektóre posiadłości ze swoich gruntów. Umarł w r. 1272. Arcybiskupem był lat 19, pochowany w kościele katedralnym w Rydze. *Jul. B.*

Albert, biskup kujawski, z rodu Wieniawitów. Z początku był dziekanem kapituły kujawskiej, już w roku 1258, jak to widać z dyplomatów i w wielu tranzakcyjach biskupich, czynny brał udział. Posiadał wieś Topolę pod Łeczycą, którą wydzierżawił komuś w dożywocie, ale po śmierci dzierżawcy zajął wieś książę ku-

jawski Kazimierz i podarował ją miastu Łęczycy; w r. 1268 jednak poruszony zgryzotami sumienia, oddał ją Albertowi. Chwali kapłana tego Damalewicz za umiarkowanie i za skromne obyczaje. Stąd obrany na biskupa w r. 1271 a może za koadjutora Wolimirowi, bo nieprawdą jest, że w r. 1272 objął katedrę już po śmierci Wolimira, jak twierdzi Damalewicz, gdy z dyplomatów widać, że Wolimir żył jeszcze w Maju 1274 r. Alberta jako biskupa kujawskiego spotykamy dopiero w źródłach w Kwietniu 1276 r., gdy dwom panom sprzedaje wszystkie swoje posiadłości w ziemi chełmińskiej. Za tego biskupa dużo dóbr przybyło kapitule kujawskiej. Książę Mestwin pomorski za pożyczone 158 grzywien srebra, zapisał biskupowi dobra Serobotowoi Święttowo pod Gdańskiem i Świeciem, tudzież pod tą samą datą zatwierdził wszelkie przywileje i nadania ojca w Pomorzu biskupom kujawskim (1277 r.). Jan opat oliwski za dziesięciny należne do stołu biskupiego ze wsi klasztornych, zobowiązał się po sześć grzywien corocznie wypłacić (1279 roku). Za niego też legat apostolski Filip biskup Firminu zatwierdził przywileje katedry kujawskiej, nadane od Leszka Sieradzkiego i Mestwina (1280 r.). Owszem, Mestwin występuje nie tylko jako dobroczyńca kościoła kujawskiego, ale jako szczery jego przyjaciel; godził biskupa z opatem oliwskim (1281). Powsin pod Warszawa, zamienił Albert na Szawłowice z Mikołajem kasztelanem wiskim (1282 roku). Nadania jeszcze obszerniejsze pod koniec życia biskupa, poczynił Mestwin w roku 1282, które wszystkie wylicza Damalewicz. Nadał biskupowi port nad Baltykiem Mosty nazwany, z całą obszerną okolicą. Pozwolił mu, co więcej, dwa okręty utrzymywać w porcie książęcym. Ale te obszerne nadania stracił niedługo biskup, z powodu zajść politycznych. Stryj Mestwina, książę Sambor, uciekłszy przed synowcem do Krzyżaków, podarował im ziemię gniewską na zupełną własność i bez żadnych zastrzeżeń, uwalniając ją od wszelkich dziesięcin dla kościoła kujawskiego (w r. 1276). Sam Mestwin i drugi stryj jego Racibor, darowizny różne Krzyżakom poczynili. Ztąd żwawe spory pomiędzy zakonem a książęciem, którą cofał swoje nadania i niszczył nawet nadania stryjów. Filip legat nieraz te spory rozsądzał. Przyszło wreszcie do ostatecznej zgody w Maju 1282 roku, przez które Mestwin musiał oddać Krzyżakom wiele ziem pomorskich, a gdy zrzekł się ich zupełnem prawem, zobowiązać musiał biskupa Alberta do zrzeczenia się także na rzecz Krzyżaków dziesięcin, jakie pobierał z Gniewa i z innych okolic odstąpionych zakonowi. Biskup wyznaczył delegowanych z kapituły i sam zjechał do Świecia, gdzie na dniu 28 Lipca 1283 r. spisano akt stosowny, w którym wielkie pochwały nasi oddają zakonowi Krzyżackiemu. W tymże zaraz roku 5 Grudnia (nonis) umarł biskup, pochowany w katedrze kujawskiej, której przez lat ośm (nie 13 jak mówi Damalewicz), przewodniczył. Mąż pobożny, na ubogich wielce łaskawy, również i dla duchowieństwa. Cała dyjecezyja go serdecznie opłakiwała. Zwą go zródła często Alberem i Albertem na przemiany. Niektórzy go liczą do Nałęczów, inni do Toporczyków. Są też podania, że nie we Włocławku leży, ale w Brześciu Kujawskim u Dominikanów.

Jul. B.

Albert w 1232 był kasztelanem poznańskim. — **Albert** od 1288 do 1292 był kasztelanem zbąszyńskim. — **Albert** w 1299 był kasztelanem inowłocławskim. — **Albert** od 1377 do 1406 r. był kasztelanem warszawskim.

Albert wójt krakowski. Kiedy Władysław Łokietek musiał uchodzić ze swych posiadłości, i błąkał się po Węgrzech, a potém udał do Rzymu dla wyjednania sobie względów i pomocy papieża. Wacław czeski i polski poszedł na Węgry wspierać syna. Łokietek powróciwszy z pobożnej pielgrzymki, korzystał z pory i ubiegł Pełczyska, zamek katedry krakowskiej, a z niego opanował Wislicę

i Lelów. Chłopi mu pomogli, że dostał Sandomierz, a potém szlachta, że i Kraków, i tak powoli wrócił do Sieradza, Łęczycy i Kujaw. Jednak mieszczanie krakowcy sami prawie Niemcy, niebardzo mu sprzyjali. Zamknęli miasto i Bolesława ks. opolskiego przywołali. Tego buntu przewódzcą był Albert wójt krakowski. Zamek pozostał przy załodze Władysława Łokietka, który przybywszy wnet z wojskiem, tak ścisnął miasto, że przewódzca Albert i mieszczanie musieli rozpocząć układy. Bolesław i wójt Albert zostali puszczeni; wielu zaś Niemców ukarano śmiercią. Król zabrał dobra Albertowi i synom jego. Było to r. 1304.

Albert z Medyjolanu, kanonik raweński, był przydany do pomocy Janowi arcybiskupowi bremeńskiemu jako drugi legat do Polski dla rozsądzenia nietylko sprawy Władysława Łokietka z Krzyżakami, ale w ogólności wszystkich z zakonem zajść inflanckich i polskich. Bulla Klemensa V do nich w tym celu wydana, była datowaną w Avignionie 19 Czerwca 1309 r. Albert ten był kapelanem papieskim. O skutkach tego poselstwa, ob. Jan arcybiskup bremeński. *Jul. B.*

Albert (Olbracht), kanclerz dobrzyński, proboszcz bocheński, sławny dyplomata z czasów Kazimierza W. Był synem Krystyna, kapłanem wyświęconym w dyjecezyi krakowskiej, pisarzem publicznym z władzy papiezkiej i cesarskiej. Król do rozsądzenia sprawy swojej z Krzyżakami, w czém delegowani papiescy brali udział, wyznaczył za pełnomocników dnia 7 Stycznia 1339 r.: Jarosława Bogorję ze Skotnik, archidyjakona krakowskiego, Bertolda z Raciborza i Alberta, który nie był wtedy jeszcze kanclerzem, zresztą miał wszystkie wyliczone tu dostojności. Zasiadał tedy i pracował w Warszawie prawie rok cały, gdy sąd rozpoczął się w Lutym, a skończył dopiero we Wrześniu. Kiedy później w r. 1352 posłował od króla do papieża, już był kanclerzem dobrzyńskim, z czego niesłusznie Wiszniewski (w Hist. Lit. Pols. II, 196) zrobił nazwisko i pisze go: Olbracht Dobrzyński. Podówczas jeszcze różne księztwa złączone w jedność polską miały swoich kanclerzów, była to pamiątka dawniejszej udzielności: otóż i Albert był kanclerzem księztwa dobrzyńskiego; co znowu plątając niektórzy liczą go do kanclerzy krakowskich, a nawet koronnych, na zasadzie, że był przy królu Kazimierzu. Król ów miał wielu jeszcze prowincyjonalnych kanclerzy i rozmaicie ich używał; teraz np. słał Alberta do Awinjonu do papieża Klemensa VI z prośbą o pokutę i rozgrzeszenie za śmierć Baryczki. Była też i druga przyczyna tego poselstwa: król czeski chciał odłączyć od metropolii gnieźnieńskiej biskupstwo wrocławskie i wcielić je do pragskiej, którą świeżo co na metropolię wyniósł. Mógł przez to zginąć ostatni wpływ Polski na Szlązk, i dla tego intrydze niemieckiej trzeba było zapobiedz. Trzecia sprawa poselstwa była, żeby papież na pomnożenie sił wojennych przeciw najazdom Litwy i Tatarów, pozwolił królowi przez lat cztery pobierać dziesiąty grosz z dóbr duchownych. Albert dobrze usłużył królowi i ojczyźnie: otrzymał rozgrzeszenie pod warunkiem pewnych nadań kościołowi, Wrocław wywalczył dla Gniezna i dziesiątego grosza pozwolił papież. Najtrudniejsza była sprawa wrocławska, gdy w Awignionie spotkał się oko w oko z Albertem poseł cesarski Teodoryk Czech, dawniej szafarz kuchenny, który właśnie starał się o poddanie Wrocławia Pradze. Teodoryk pokazał papieżowi jakieś listy, niby Kazimierza króla, na mocy których domagał się, ażeby papież wysłuchał cesarza. Albert zarzucił wtedy Teodorykowi sfałszowanie listów królewskich i postawił na swojém, lubo podobno i stolicy apostolskiej w tej sprawie o rzecz chodziło, gdy Wrocław pod Gnieznem zostając płaciłby dalej świętopietrze, ale uwolniłby się od niego, gdyby należał do metropolii czeskiej (Narusz. ks. 23, 5). Ztąd gniewy wielkie cesarza i Teodoryka na Alberta, na których kanclerz nie wyszedł dobrze. Ze słów kronik albowiem wyrozumiewając prawdę, widzimy, że Albert posiadał dziekanię kate-

dralną we Wrocławiu, może mu ją dał w skutku tych zasług dla dyjecezyi, ostatni z Polaków biskup wrocławski, Przecław z Pogorzelca. Dziekaniję tę wydarł Albertowi, za wiedzą cesarza, Teodoryk, który wreszcie w r. 1376 po śmierci biskupa Przecława, pierwszy z Czechów otrzymał katedrę wrocławską. Około tegoż czasu giną nam ślady wszelkie o Albercie, a nawet dobrze wcześniej, gdyż w dyplomatach już od r. 1362 występuje ciągle Maciej czyli Maczko, to jest Maciek „de Suescovicz“ kanclerz dobrzyński, którego czytamy jeszcze w r. 1366 i nawet 1377. Mateusz w Maju 1351 występuje jako kanclerz dobrzyński w dyplomatach (Pam. rel. mor. t. 29, str. 252), otóż mamy i lata, w których mógł być Albert kanclerzem dobrzyńskim, między 1351 a 1362 r. *Jul. B.*

Albert (Wojciech h. Jastrzębiec), arcybiskup gnieznieński, urodził się w Lubnicy pod Pacanowem, z Dersława i Krystyny. Ubogi ojciec piechotą przyprowadził go do Benszowy i powierzył wiejskiemu nauczycielowi. Zaklinał syna, jeżeli zostanie kiedy biskupem, żeby ufundował w Benszowie Paulinów. Powiodło się nad wszelkie spodziewanie. Został Wojciech scholastykiem gnieznieńskim i krakowskim, oraz kanclerzem królowej Jadwigi: wtedy to przez jego ręce przeszedł przywilej dla kollegijum litewskiego w Pradze czeskiej. Posłował następnie do Rzymu, zkąd wrócił z listem Bonifacego IX i z prośbą, żeby dziecię, którego się spodziewała Jadwiga, nazwane było Benedyktem lub Benedyktą; upoważniony przez papieża trzymał to dziecię, jego imieniem, do chrztu. Zaraz wtedy został biskupem poznańskim w r. 1399. Był na uroczystém otwarciu akademii krakowskiej w r. 1400. Na czele poselstwa polskiego jeździł na sąd polubowny do Pragi czeskiej, w sprawie z Krzyżakami. Kanclerzem koronnym został po r. 1405. Znajdował się z królem na wyprawie krzyżackiej w r. 1410 i chorągiew jego z krzyżem na podkowie w polu niebieskiém biła się pod Grunwaldem. W r. 1411 obrany przez kapitułę gnieznieńską na arcybiskupa, pośpieszył zaraz do Lwowa prosić o zatwierdzenie królewskie, ale nie udało się; król zły, że bez jego wiedzy to się stało, mianował Trąbę. Wyznaczony do układów z Węgrami, jeździł z królem z Lubowli na Spiżu przez Sobinów i Przeszów do Kaszowa. W ogóle nieodstępny od boku królewskiego przez cały czas kanclerstwa. Ambitny, nie miał skrupułów, żeby się wynieść. Dla tego zaintrygował przeciw Wiszowi i siadł w miejsce jego na biskupstwo krakowskie w r. 1412, Wisza usunąwszy na Poznańskie. Miał o to później sprawę na soborze konstancyjeńskim: łatwo było króla w to w mieszać, ale sprawę załagodził Trąba. Przyszło nawet do tego, że król się rozgniewał mocno na biskupa, który się jednak nie uląkł i śmiało prawdę panu w oczy gadał, lubo śmielszy od niego był Zbigniew Oleśnicki. Raz w przystępie osobliwszej radości, królowi się zachciało Spiż, który trzymał w zastawie od Węgier, uwolnić bezpłatnie i powrócić Zygmuntowi Luxemburgskiemu. Wojciech i Zbigniew nie pozwolili. Drugi raz zachciało się królowi pasierba swego zrobić hrabią polskim, ale kanclerz na przygotowanym przywileju nie chciał położyć pieczęci. Jeździł w r. 1420 z Trąbą w sprawie krzyżackiej do Wrocławia, upraszać cesarza o zmianę wyroku, ale gdy cesarz nie ustąpił, znowu król szukając winnego, znalazł go w kanclerzu i w panach, co mu do Wrocławia towarzyszyli. Zarzucano zaś Wojciechowi, że zdradą wydał cesarzowi królowi węgierskiemu pewne listy, ale pokazało się, że to potwarz. Panowie jednakże krzyczeli, król hałasował i słowami obelżywemi mścił się na kanclerzu, który utrzymywał, że spełnił tylko rozkaz królewski i wyrok cesarza zapieczętował. Domagano się, żeby biskupowi wziąść kanclerstwo. Ale byłby to wyrok zbyt porywczy, a do tego może bezprawny, więc rzecz się ostatecznie rozstrzygnąć miała na sejmie łęczyckim. W Łęczycy zjazd

wielki, namiętności dużo. Przyszło nawet do zamieszania ulicznego, do rozlewu krwi, król, sędziowie kanclerza i drugich obżałowanych panów, byli w niebezpieczeństwie i uciekali do komory nad bramą. Wojciecha krewni wywołali ten rozruch, Jaśko z Tarnowa podjął się pośrednictwa, ale położył za warunek, żeby żadnego sądu nie było. Taki to cios chciał wymierzyć na biskupa król, a raczej królowa, wdowa po Granowskim, rozgniewana o to niedoszłe hrabstwo. Skończyło się na tém, że król ustąpił, ale po niejakim czasie i Wojciech oddał pieczęć, gdy w r. 1423 podobno z niechęcią przenosił się na arcybiskupstwo gnieznieńskie. Jako prymas już koronował w Krakowie królowę Sonkę, czwartą żonę Jagiełły (12 Lut. 1424). Później chrzcił pierwszego królewicza Władysława. Biskup to był w ogóle nie tak gorliwy jak niezmiernie łakomy. Opowiadają o nim, że znalazł skarby w katedrze poznańskiej, chowane na potrzeby rzeczypospolitej, i że je sobie bezprawnie przyswoił. Cały zajęty wzniesieniem i zbogacaniem rodziny, której rzeczywiście potém kupił ogromne dobra: Rytwiańscy i Zborowscy dwa potężne domy wyszły od jego najbliższych krewnych. Oskarżają go też, że w sprawie o koronę litewską Witolda nie działał tak, jakby przystało na zacnego obywatela; niby to nie pozwalając, pozwalał na odszczepienie się Litwy przez koronacyję księcia na króla. Wielkim przecież dla niego hamulcem był Zbigniew Oleśnicki, którego wstydził się prymas i dla tego szedł często za zdaniem młodszego biskupa, lubo niezawsze. Tak opuścił go w sprawie hussytów, którzy chcieli z Polską zawiązać sojusze. A ze Zbigniewem był w sprawie, która się wywiązała o rozdawanie dóbr duchownych dyjecezyi gnieznieńskiej i poznańskiej przez króla. Dbał jednakże do tyla o swoją powagę metropolitalną, że chciał zwiedzać dyjecezyję wrocławską na Szlązku, czego mu biskup miejscowy, że to już Szlązk był za granicą, nie dopuścił r. 1426. Ostatnie lata przepędził w ciągłych sporach z Krzyżakami i jeździł do nich pod Raciąż do Słońska na układy, które wywołały wojnę w r. 1433. Po śmierci Jagiełły koronował młodego Władysława. Dwa synody różnemi czasy zgromadził w Łęczycy, w roku 1425 i 1435. Fundacyj dosyć kościołowi przymnożył. Znaczniejsze z nich są: kollegijacie łowickiej znaczne nadania z dóbr stołowych arcybiskupich, uposażenie kollegijaty łęczyckiej, dwie prebendy w kościele metropolitalnym, fundacyja Paulinów w Benszowie. Założył miasteczko Jastrzembie pod Iłżą i zamek Jastrzębiec pod Szydłowcem w sandomierskiém; w łęczyckiem zbudował zamek w Borysławicach, który kupił; od dziedziców poprzednika swego na arcybiskupstwie kupił Rytwiany i zamek tam zbudował. W r. 1435 podpisał pokój z Krzyżakami, umarł zaś 2 Września 1436 r. w Mnichowiczach, wsi arcybiskupiej w ziemi rawskiej. Pochowany w kościele benszowskim u Paulinów. Lat miał coś nad 60. Biskupem był lat 37, z tych przepędził w Poznaniu lat 13, w Krakowie lat 11, resztę w Gnieznie. Człowiek nie tak może zły, jak bez mocnego charakteru, wahający się, niepewny, a bez wymowy, gdyż tłómaczył się ciężko i zawiło. Majątek jego w złe poszedł ręce. Zaraz po śmierci jego Dersław z Rytwian synowiec arcybiskupi, wojewodzic łęczycki, opanował zamek borysławicki i złupił tam nagromadzone skarby stryja. Rozrzutny to był młodzik, i za życia już wiele kosztował arcybiskupa. Rozkochał się w Eufemii Bolesławównie, księżniczce mazowieckiej, a już to samo dowodzi, jak wysoko arcybiskup Wojciech wzniósł ubogą i nieznaną swoję rodzinę. *Jul. B.*

Albert Starszy. Pierwszy książę pruski, syn margrabiego brandeburgskiego Fryderyka i Zofii Jagiellonki, córki króla Kazimierza, a siostry Zygmunta Starego, urod. się w r. 1490. Po śmierci Fryderyka księcia saskiego, obrany w Heiligenbeil, 31 Grud. 1510 r. w. mistrzem Krzyżaków, na wniosek Hijoba, biskupa pomezańskiego. Że nie należał wtenczas do zakonu, ztąd 13 Lutego 1511 roku pa-

sowany na rycerza i obleczony w szaty urzędu w klasztorze Zschillen w Niemczech, poczem ogłoszony mistrzem odebrał oznaki nowej dostojności. Doniósł o tém Zygmuntowi Staremu, który mu obiecywał wszelką opiekę i pomoc, aby tylko hołd złożył. Nastąpiły układy w Toruniu, w Grudniu 1511 r. Radzono tam księciu, aby mistrzostwo złożył w ręce króla polskiego, który miał go za to opatrzyć w Prusiech albo w Litwie; prymas Jan Łaski obiecywał mu nawet ustąpić z arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, jeżeli książe zechce pozostać w stanie duchownym. Albert nie chciał się na to odważyć bez ojca i wziął rzecz do namysłu. Krzyżacy zaś na zjeździe w Rotenburgu odrzucili wnioski toruńskie. Miało się zatém na wojnę, Zygmunt groził, kawalerowie zaś czynili zabiegi po Niemczech; na sejmie trewirskim była mowa o utworzeniu z Prus i Inflant oddzielnego cyrkułu św. cesarstwa, do czego jednak nie przyszło. Tymczasem mistrz z Niemiec, gdzie dotąd bawił, wyjechał do Królewca. Oddawszy ostatnią posługę matce, która podówczas umarła, jechał na Poznań, zkąd brata Kazimierza wysłał do Piotrkowa dla układów, sam zaś odprawił wjazd uroczysty do Królewca 22 Listopada 1512 r. smutny i w żałobie. Układy nie przyszły do skutku, gdyż król stanowczo od mistrza domagał się hołdu, a od Krzyżaków spolszczenia się pół na pół zakonu. Książe sądził, że uratuje się przez sojusz z Moskwą, która właśnie zaczęła wojować na Litwie, to spełzło; przytém cesarz niemiecki zakazywał hołdu. Leon X, którego prokurator zakonu Jan Blankenfeld zawiadomił o elekcyi Alberta, odzywał się w sposób pojednawczy. Mistrz tymczasem wszędzie spotwarzał i czernił króla. Cesarz tworzył potężną koalicyę przeciw Polsce z Daniją, Moskwą, Wołochem, z książętami saskiemi i ojcem wielkiego mistrza, margrabią brandeburgskim. Wszystkie te przecież zamachy nie mogły nic przeciw rzeczywistości. Ostatnia nadzieja, żeby sprawę Krzyżaków wywołać przed sąd papieża i soboru złamała się o hart Zygmunta, który się dał z tém słyszeć, że wolałby całą Litwę ustąpić nieprzyjaciołom Chrystusa, jak utracić w Prusiech piędź ziemi. Położenie mistrza było kłopotliwe; najbliżsi radzili mu, żeby z Polską nie posuwał rzeczy aż do ostateczności. Opuszczali go dygnitarze zakonu i udawali się na spoczynek, jeden tylko pozostał przy nim Hijob, biskup pomezański. W skarbie były pustki, a zaprowadzenie dworu książęcego, czego dawniej nie bywało, wymagało znacznych kosztów i nowych podatków, co kraj ostatecznie wycieńczało. Zapragnął tedy mistrz wielki spokrewnić się z rodziną książąt mazowieckich, i siostrę swoją ofiarował starszemu z braci Stanisławowi, i w tym celu wyprawił poselstwo do Warszawy, ale i tą razą nadzieje skończyły się na niczém. Obietnice pomocy z Niemiec i od cesarza zawiodły, owszem na zjeździe wiedeńskim w roku 1515 stanęło, że cesarz Maxymilijan nie będzie wstrzymywał mistrza od wykonania powinności względem króla, ani też pomagał mu radą lub posiłkami. Albert postanowił wtedy spuścić się na los, nie czekać wojny, ale ją samemu rozpocząć. W tym celu zjechał się w początkach Lutego z mistrzem prowincyjonalnym inflanckim, Walterem Plettenbergiem, z którym, co rzadko się zdarzało pomiędzy wielkim mistrzem a inflanckim, zostawał w ścisłych stosunkach przyjaźni. Ułożono tam plan wojny w porozumieniu się z margrabią brandeburgskim i Danią. Artylleryja była i materyjał wojenny, mistrzowie zatém mieli wojska swoje połączyć na Żmudzi, zdobyć tameczne zamki, kraj mieczem i ogniem spustoszyć, potém Mazowsze i Warmię zmusić do sojuszu, i uderzyć w końcu na Prusy królewskie, naprzód zdobyć Gdańsk, potém Toruń, poczém sprzymierzeni mordy, rabunek i pożogi mieli zanieść do samej Polski. Nim zebrał Albert pieniądze i siły, których zwykle szukał w Niemczech, zjazd Prus królewskich w Malborgu postanowił zbroić się, żeby stać w gotowości przeciw mistrzowi (w początkach r. 1517). Przestraszony książe myślał już z za-

konem porzucić Prusy i przesiedlić się do Fryzyi; liczył na to, że młody król (późniejszy Karol V), zgodzi się na odstąpienie Fryzyi za pewną summę. Lat kilka jeszcze zeszło na zabiegach dyplomatycznych, na układach z mistrzem prowincyjonalnym, z Brandeburgiją, z Moskwą, z cesarzem, aż król Zygmunt wyszedł z cierpliwości. W pierwszych dniach Grudnia 1519 r. przybył do Torunia i ostatni raz wezwał mistrza do powinności, a gdy to nie skutkowało, wkroczył w granice biskupstwa pomezańskiego. Nastąpiło okropne spustoszenie ziemi od wojska polskiego i od Tatarów, którzy szli w przedniej straży. Jedno miasto upadało za drugiem. Niedostatek zapasów wojennych i żywności, niesforność i niespokojność zaciężnych żołnierzy, zakon zbliżyły do upadku. Moskwa pieniędzy tylko cokolwiek przysłała. Zacharyjasz biskup Garda i pełnomocnicy różni z Niemiec próbowali wtedy pośrednictwa, ale nic nie sprawili. Mistrz rozpaczał, 4000 nie mógł wyprowadzić w pole, najlepsi jego dowódzcy dostali się w niewolę, lub upadli na sercu. Albert sam udał się w prośby do króla: w czasie małego zawieszenia broni, wyjechał w nielicznym orszaku do Torunia 5 Czerwca 1520 r. Gotów już był hołd wykonać, w tém zaszły go nowiny o jakichciś posiłkach niemieckich, zerwał więc układy i 2 Lipca powrócił do Królewca. Wojna zaczęła się na nowo ze wszelkiemi okropnościami, biskup warmiński czynny w niej wziął udział przeciw Krzyżakom. W istocie siły niemieckie dosyć znaczne zaczęły napływać do Prus. Mistrz chciał zdobyć Heilsberg, zaciężnym kazał zdobywać Gdańsk, ale jedno i drugie się nie udało, zdobył za to mistrz Gutstadt i Wormdit i mordował tam spokojnych mieszkańców. Karol V przysłał pełnomocników swoich i stanęło drugie zawieszenie broni w początkach r. 1521. Następnie 5 Kwietnia zawarty był rozejm na lat 4, w którym zawarowano pomiędzy innemi że obowiązek wielkiego mistrza co do złożenia przysięgi i hołdu koronie polskiej, zdaje się na sąd polubowny cesarza. Skończyła się na tém wojna, prowadzona przez rok cały, uboga w ważne wypadki i zwycięztwa, ale bogatsza w okrucieństwa i spustoszenia, koszta też za sobą pociągnęła ogromne. Mistrz miał czas odpocząć, więc marzył wpośród nędznego kraju i o nędznych zasobach, jak obrócić wszystkie siły zakonu przeciwko Turkom, widział w tém Zygmunt wybieg nowy przewrotnego ducha, lub chwilowe uniesienie się niestałego umysłu. Wyjechał na czas dłuższy do Niemiec, chcąc niby to wejść w służbę króla węgierskiego na wojnę przeciw Turkom; ale kłócił się po drodze z mistrzami prowincyjonalnemi i komturami o pieniądze. Mistrz niemiecki myślał ograniczyć jego władzę, a swoją lepiéj zabezpieczyć. Tymczasem książę sam nie wiedział co robić z sobą, jak się znaleść; niepewny gonił za marzeniami, z jednej ostateczności przerzucał się w drugą. To cesarzowi ofiarował swoje usługi w wojnie z Francyją, to z elektorem brandeburgskim, chciał na tron przywracać wypędzonego z Danii Chrystyjana II. Paliła go żądza czynności podczas niepożytecznego pobytu w Niemczech, tudzież osobista przychylność dla tego króla, z którym dotąd w bliskich zostawał stosunkach. Zaciągał wojsko i długi, ale gdy od króla, z którym zawarł formalną umowę, żadnych obiecanych pieniędzy nieodbierał, zwodzony ciągle i z tego powodu w tysiąc przykrych stosunków wplątany, zmarnował czas i nadzieje, wyszedłszy z tej sprawy jako awanturnik. Tak było w r. 1523. Wtenczas powziął myśl nową reformy zakonu, do której już go poprzednio namawiał Leon X i Adryjan VI. Podczas długiego pobytu w Norymberdze poznał się z Andrzejem Osiandrem, który go nawrócił ku nowościom religijnym: we Wrześniu t. r. widział się książe z Lutrem, który mu poradził wziąść żonę, a Prussy sekularyzować. Luterstwo ogromne postępy robiło w Prusiech. Albert tutaj ostrożny, długo nie mógł się wydawać ze swojemi myślami, los jego zależał od wyroku książąt katolickich, a upływał czas rozejmu. Papież je-

dnak dowiedziawszy się o zamiarach Alberta, rozgniewał się tak mocno, że chciał go złożyć z urzędu wielkiego mistrza. Książe tymczasem sam chciał ten wyrok kościoła uprzedzić, myślał mistrzowstwo złożyć na rzecz Eryka brunszwickiego, a sam zostać świeckim i wejść w służbę Franciszka I króla francuzkiego. Zaczęły się znowu tajne rokowania z Zygmuntem, żeby książe jemu oddał mistrzowstwo. Wyjechał Albert do Wiednia w Październiku 1524, celem przyśpieszenia sprawy z Polską i uprosił kilku książąt pokrewnych, a między niemi Fryderyka Lignickiego, żeby zagaili układy z królem. Książęta udali się do Krakowa, mistrz zaś do Bytomia na Szląsk tak, że codzień mógł stosowne wiadomości odbierać. Układy przeciągnęły się przez Marzec i nareszcie pokój stanął 8 Kwietnia 1525, już w czasie obecności mistrza w Krakowie. Albert został uznany za lennego korony polskiej, ale dziedzicznego księcia Prus, z których musiał zakon ustąpić. Posłowie stanów pruskich obecni w Krakowie przyjęli traktat ów 9 Kwietnia i uznali Alberta za swego pana, 10 Kwietnia odbyła się uroczystość nadania lenności. Chorągiew oddawał księciu król na rynku w Krakowie, z białego adamaszku, a na niej orzeł czarny ze złotemi szponami, w złotej koronie na szyi, ze skrzydłami bramowanemi złotem, a na piersiach z literą S, znaczącą *Sigismundus*. Dziedzictwo Pruss miało iść po wygaśnięciu linii Alberta na potomstwo męzkie braci jego według starszeństwa, Kazimierza, Jerzego i Jana. Albert nadto miał pobierać od króla 4000 złp. reń. rocznego jurgieltu. Prawa i wolności Prus zatwierdzone 11 Kwietnia. 12 Kwiet. pisał książę o tém wszystkiém do książąt niemieckich pokrewnych, i usprawiedliwiał się ze swojego postępowania. Poczém wyjechawszy do Brzegu, obstalował u jubilera w Norymberdze ozdoby książęce lenne, t. j. łańcuch złoty z orłem, bogato przyozdobionym klejnotami. 9 Maja po trzechletniej nieobecności wjeżdżał do Królewca. Otwarcie wtedy wyznał zasady Lutra, zakon zniósł, a w r. 1526 ożenił się z Dorotą królewną duńską. Krzyżacy w Mergentheimie wybrali na jego miejsce innego mistrza i Alberta powołali przed sąd rady nadwornej cesarstwa, która traktat krakowski unieważniła, i skazała Alberta na banicyję; nie trzeba mówić, że to nie miało żadnych skutków. W długim zarządzie Prusami, Albert starał się o naprawienie klęsk, jakie ta ziemia poniosła. Wszelkiemi siłami rozszerzał protestantyzm; jeden tylko z Memla komtur opierał się przekształceniu państwa, za to biskupi dobrowolnie ustępowali, twierdząc, że ich rzeczą apostołowanie, a nie panowanie. W uorganizowany nowy kościół wprowadzono rytuał w języku polskim, i Jan Seklucyjan, jako główna jego podpora osiadł w Królewcu. Książę wydał apologiję, w której tłumaczył swoje postępowanie i pogardą obrzucił kościół. Ale wszelkie ciosy nieprzyjaciół odwracał od księcia teraz Zygmunt Stary, jego suzeren. W r. 1530 książe przyjął wyznanie augsburgskie, a w r. 1541 założył w Królewcu gimnazyjum, chcąc mieć szkołę luterską; wkrótce gimnazyjum to zamieniło się w uniwersytet, na który dał księciu zatwierdzenie Zygmunt August, gdyż ani cesarz ani papież wdawać się w to nie chcieli. Niedługo stał się uniwersytet widownią teologicznych sporów Osiandra. Książe zdobywał się na wszelkie sposoby, żeby swój sposób widzenia religijnego ustalić w Prusiech. Z tego nawet powodu grał rolę wielkiego patryjoty polskiego, chcąc pomiędzy ludnością mazurską a katolicką Pruss rozwijać zasady luterskie. W tym celu założył drukarnię polską w Królewcu i wiele w niej dzieł polskich drukował, które pomiędzy lud rozrzucał. Inną drukarnię założył w Ełku tameczny proboszcz, a potém pastor Jan Małecki około r. 1536 w posiadłości, którą mu książe darował. Z powodu swej gorliwości religijnej, nieraz znosił Albert wyrzuty Hozyjusza, z którym przecież żyć umiał i znosił się po przyjacielsku. Zresztą Polsce całe życie wierny, przyjmował raz u siebie w Królewcu Zygmunta Augusta, przyczém był wypadek, że księcia Wi-

szniowieckiego zabito w r. 1552. Człowiek też uczony napisał po niemiecku dzieło: *Von der Kriegesordnung oder der Kunst Krieg zu führen;* w dowód wielkiej czci, dzieło to królowi polskiemu przypisał, jako „wierny i poddany książe" 10 Sierp. 1555. Dzieło to w oryginale nigdy niedrukowane, lecz nader ozdobnie pisane i upiększone wielą rysowanemi figurami, znajduje się w bibliotece królewskiej w Berlinie. Maciej Strubicz (ob.) bawiący podówczas przy księciu w Królewcu, dzieło to z jego rozkazu przetłómaczył na język polski. Ten przekład przesłał zaraz książe do króla. Po śmierci pierwszej żony swej Doroty duńskiej, ożenił się powtórnie z Anną Maryją księżniczką brunszwicką, z której dopiero doczekał się dzieci. Zniedołężniał wielce pod starość, tak dalece, że władać już sobą nie mógł, ztąd różne w Prusiech praktyki i kommissarze królewscy wyznaczeni 1566 r., co szeroko dosyć opisuje Bielski. Skończyło się na ścięciu kilku rajców książęcych, którzy zaufanie jego zdradzali. Umarł w roku 1568, jednego dnia z żoną, książe na Tapawie o ranku, a księżna w Królewcu w nocy. — **Albert Fryderyk,** syn poprzedniego, z Anny brunszwickiej, urodzony roku 1552, od roku 1567 po ojcu książe pruski w lenności polskiej. Praktyki z roku 1566 to miały na celu, żeby księcia meklemburgskiego Jana Albrychta, który miał za sobą córkę starego księcia pruskiego, ustanowić opiekunem nad małoletnim dziedzicem. Opętany przez złych ludzi starzec, dał meklemburgskiemu stosowne pismo, cztery zamki przedniejsze w Prusiech mu zapisał i wreszcie testament swój poprzedni przez króla dawno potwierdzony skaził, a inny napisał. Kommissarze Królewscy usunęli te nieprawne roboty. Na pogrzebie obojga księstwa starego 5 Maja 1568, byli też kommissarze, poczém złożono sejm pruski w Heiligenbeil dla postanowienia opieki i hołdu 19 Lipca 1569 r. młody książe przyjechawszy do Lublina, składał hołd publiczny i przysięgę wierności. Upominał się książe później w bezkrólewiu miejsca w radzie i głosu w elekcyi, co oboje mu odmówiono. Wiernie się jednak zachował ciągle względem Polski i przez posłów uznał królem Stefana, który w r. 1576 jechał na wojnę gdańską. Gdy wpadł potém książe w szaleństwo, danym był za opiekuna brat jego stryjeczny Jerzy Fryderyk z Anspachu, który hołd wykonał na sejmie warszawskim w r. 1578. Pod księciem tym tak dalece wzmogło się wyznanie luterskie w Prussiech, że trzy biskupstwa pomezańskie, sambieńskie i samlandzkie ustały. Przeżył ten książe swojego opiekuna w r. 1604, i wtedy rządy Prus wziął na siebie w r. 1604. Joachim Fryderyk elektor brandeburgski na zasadzie zrękowin małżeńskich Jana Zygmunta syna swego z Anną córką starszą Alberta. *Jul. B.*

Albert (Mikołaj), współtłómacz i wykładacz Biblii Braci Czeskich zwanej *Kralicką,* 6 tomów w 4-ce (ob. *Biblia).* *Dr. C.*

Albert (Jan), brat przyrodni Władysława IV króla polskiego z Konstancyi Austryjaczki, drugiej Zygmunta III małżonki urodzony. Był biskupem krakowskim i kardynałem. Ten, z ochoty własnej odmieniwszy na czas duchowną suknię, pojechał do Padwy, aby ztamtąd wszystkie znakomitsze miasta włoskie obejrzał: gdzie w kilka miesięcy wpadł w śmiertelną chorobę, i życie młodo, bo w 23 roku życia zakończył, dnia 30 Grudnia 1634 r. z żalem króla Władysława IV, co patrzył z boleścią na niknące latorośle królewskiego szczepu. Czuli tę stratę i sami Polacy, narzekając, że podróże do Włoch zniszczyły życie pięknych nadziei, Alberta. Zwłoki jego przewiezione do Krakowa, złożone zostały w grobach królów polskich, w kościele katedralnym. *K. Wl. W.*

Albert Kazimierz (Albrycht), syn Augusta III króla polskiego, i elektora saskiego, oraz Maryi Józefy rakuskiej córki Józefa I cesarza. Urodził się w Morycburgu 11 Lipca 1738 roku. Pomiędzy swoją bracią czwarty z kolei, kawaler

orderu orła białego od roku 1738. Doszedłszy lat, poświęcił się służbie austryjackiej. Generałem kawaleryi mianowany przez Maryję Teressę dnia 26 Lutego 1763 r. Chorował wtedy na odrę w Wiedniu, poczém wyzdrowiawszy dostał generalstwo w Komornie z pensyją 30,000 zł. reń. w tymże roku. Połączył się następnie ściślejszemi węzłami rodzinnemi z domem rakuskim, w którym szukał i znalazł swoje postanowienie i przyszłość, ale to już było po śmierci ojca, w skutku której królewicze zostali jak wydziedziczone dzieci, gdy Saxonija była dla jednego, reszta zaś o sobie pamiętać musiała. Zaręczyny Albrychta w Wiedniu z arcyksiężniczką Maryją Krystyną, córką Maryi Teressy, a siostrą rodzoną Józefa II cesarza, dnia 2 Kwietnia 1766 roku. Ślub tamże dnia 8 Kwietnia tegoż roku. Krystyna miała wtedy lat 24, narodzoną będąc dnia 13 Maja 1742 roku. Królewicz widocznie żenił się dla chleba i znalazł go, został albowiem gubernatorem cz. wielkorządzcą węgierskim. Nadto wtenczas Cieszyn, miasto polskie na Szlązku podniesiono na stopień prawie udzielnego księztwa, i oddano Albrychtowi z Krystyną na własność, miała z nich iść nowa linija książąt dziedzicznych cieszyńskich. Wjazd do Presburga obojga odbył się dnia 11 Kwietnia 1766 roku poczém zaraz nazajutrz powrócili do Wiednia. W czasie konfederacyi barskiej, książę roił sobie nadzieje, że z pomocą Austryi osiędzie na tronie polskim po Stanisławie Auguście, do niego też konfederaci westchnienie swoje kierowali, stolica generalności była nawet przez czas jakiś u niego, w Cieszynie. Austryja w istocie nie była daleką od tego, bo szło o wyposażenie tronem arcyksiężniczki. Głośno mówiono w generalności, że książę wkroczy do Polski z wojskiem austryjackiém na wsparcie konfederacyi. Austryja jednak stanowczego kroku się obawiała tym bardziej, że były inne w domu saskim ambicyje, które wprzódy trzeba było zaspokoić. Z Węgier przeniósł się książę z żoną do Niderlandów austryjackich, czyli do Belgii. Arcyksiężna Krystyna mianowana tam wielkorządczynią, Albrycht przyniej współwielkorządzcą, było to poniekąd wynagrodzenie za niedoszłą koronę, gdyż w Belgii mieli oboje księztwo cieszyńscy pełnomocnictwa bardzo obszerne, prawie udzielność. Albrycht mianowany też został feldmarszałkiem rzeszy niemieckiej. Siedział w Niderlandach aż do samej rewolucyi, która oderwała te kraje od cesarstwa. Mieszkał zwykle w Bruxelli. W skutku rewolucyi wyjechał do Wiednia, po uśmierzeniu zaś jej wrócił na chwilę do Bruxelli. Potém wziął czynny udział w wojnie sprzymierzonych przeciwko Francyi. Dowodził wojskiem oblegającem miasto Lille od dnia 21 Września do 10 Października 1792 roku, ale gdy najprzód sam książę a potém Beaulieu rozbity został pod Jemappes dnia 6 Listopada, musiał Belgiją zupełnie opuścić i ustąpić jej Dumourier'owi. W ciągu następnej wojny, dla starości opuścił nawet i czynną służbę i zwykle przesiadywał w Wiedniu. Tułał się tedy książę na starość. Żona mu umarła dnia 24 Czerwca 1798 roku i niepozostawiła żadnego potomstwa, więc i dynastyja cieszyńska przepadła. Sam królewic długo jeszcze żył i dziewięćdziesięcioletni blisko, dopiero dnia 11 Lutego 1822 roku zakończył życie w Wiedniu. Słusznie może być uważany za księcia dynastyi habsburgsko-lotaryngskiej. Całe jego życie poświęcone było Austryi, wszelkie sympatyje były za Austryją. Miał ogromne dochody, i robił z nich piękny użytek ale dla Austryi. Tak np. zbierał galeryję najpierwszych malarzy szkoły włoskiej, niderlandzkiej i niemieckiej, tudzież ryciny i sztychy. Ze zbiorów swoich ustanowił przed śmiercią rodzaj majoratu, który zapisał arcyksięciu Karolowi. Przedmieście wiedeńskie Mariahilf, Albertowi jest winno wspaniały wodociąg, który budował, a niedokończywszy go sam, testamentem osobną summę zapisał na dalszą budowę. Galeryja obrazów księcia jest sławną w dziejach sztuki, dała albowiem powód Forsterowi

do wydania dzieła: *Litographische Copien von Originaldhandzeichnungen berühmter aller Meister aus der Sammlung des Erzherzogs Karl.* Dzieło to wychodzić zaczęło w Wiedniu w r. 1830 i do r. 1842 wyszło tylko 38 zeszytów, każdy o czterech rycinach. *Jul. B.*

Albert (Franciszek August Karol Emmanuel), książę Saxen-Koburg-Gotha, małżonek królowej Angielskiej Wiktoryi, urodził się dnia 26 Sierpnia 1819 r. Wychowany starannie wraz z starszym swym bratem Ernestem, Albert zwiedził potém uniwersytet w Bonn, gdzie oprócz nauk politycznych, zajmował się czynnie chemiją, historyją naturalną, malarstwem, muzyką i ćwiczeniami rycerskiemi. Młody książę, obdarzony wszelkiemi przymiotami ciała i duszy, spodobał się królowej Wiktoryi, która go też wybrała na małżonka w dniu 10 Lutego 1840 roku, nadawszy mu przed ślubem jeszcze, tytuł „*Królewskiej Wysokości,*" akt naturalizacyi, godność Feldmarszałka, dowództwo honorowe nad dwoma pułkami armii angielskiej, oraz 30,000 funtów szterlingów listy cywilnej. W r. 1842, Albert otrzymał patent na obywatelstwo honorowe Londynu, a w pięć lat później, kanclerstwo uniwersytetu w Cambridge, jedne z największych godności w Anglii. W 1858 r. królowa nadała mu tytuł *księcia małżonka* (Prince Consort). Książę Albert mało oddaje się polityce, ale za to sztuki piękne i przemysł znajdują w nim wielkiego miłośnika i gorliwego protektora; jego to głównie inicyjatywie zawdzięczyć należy pyszną wystawę powszechną, w 1851 roku w Londynie. Jest on ojcem trzech książąt i czterech księżniczek, z których najstarsza w 1858 r. zaślubioną została młodemu księciu Fryderykowi Wilhelmowi, synowi księcia regenta i domniemanemu następcy tronu Pruskiego.

Albert (Alexander Marcin), członek rządu tymczasowego francuzkiego, podczas rewolucyi Lutowej 1848 r.; urodził się w Bury, depart. Oise, w 1815 roku. Albert uczył się najprzód mechaniki u stryja swego Ribou w Paryżu, potém pracował po różnych warsztatach, nareszcie w 1848 r. został pomocnikiem w fabryce guzików i redaktorem dziennika „*L'Atelier.*" Wybrany na członka rządu tymczasowego, Albert piastował tę godność aż do dnia 8 Maja 1858 r., pełniąc przytém obowiązki naczelnika komissyi nagród narodowych, oraz wice-prezydenta wielkiej komissyi robotniczej, która się zawiązała w dniu 1 Marca pod prezydencyją Blanka. Albert zasiadał także w zgromadzeniu narodowém, jako deputowany departamentu Sekwany, lecz 15 Maja 1848 r., wziąwszy czynny udział w powstaniu socyjalistów, skazanym został wraz z Barbèsem na długoletnie więzienie, które odsiadywał najprzód w Doullens, następnie w Belle-Isle. Ostatniemi czasy przewieziono go do Tours.

Albert Wielki, (ob. *Albertus).*

Albertet, poeta prowansalski, żyjący przy schyłku XIII wieku, obrał sobie za przedmiot swych pieśni piękną i wykształconą margrabinę Malespine. Ta nie została obojętną na uwielbienia poety, przesyłając mu w darze konie, klejnoty i pieniądze. Spostrzegłszy wszakże, iż zapały poety szkodę przynoszą jej reputacyi, prosiła go, aby się od niej usunął. Albertet był posłuszny bogini swego serca, z żalem przeniósł się do Tarascony, śpiewał jeszcze na jej cześć, aż z miłości, żalu i tęsknoty życie zakończył.

Alberti (Leone Battista), znakomity we wszystkich prawie sztukach pięknych artysta, ur. we Florencyi r. 1398, um. 1472, pochodził ze starożytnej familii szlacheckiej; z początku oddawał się z zapałem nauce prawa i języków starożytnych, i w młodym wieku napisał po łacinie komedyję: *Philodoxios,* którą Aldus Manucyjusz młodszy wydrukował jako utwór rzymskiego poety Lepidusa, zostawił oraz kilka innych dzieł w językach łacińskim i włoskim, po części treści nau-

kowéj. Jako muzyk uchodził za najlepszego organistę swego czasu; w malarstwie zasłynął wynalazkiem obrazów perspektywiczno-optycznych; w architekturze pierwszy odznaczył się najsurowszym smakiem i stylem nieposzlakowanej czystości. Najsławniejszemi jego utworami są: kościół ś. Andrzeja w Mantui i ś. Franciszka Rimini. Niemniej ważną jest także jego praca teoretyczna nad tym rodzajem sztuki pod tytułem: *De re aedeficatoria* (Florencja 1541), którą przetłómaczono na wszystkie prawie żyjące języki. — **Alberti** (Cherubino), syn malarza Michała Alberti, sam malarz historyczny i sztycharz, ur. 1552, um. 1615, wsławił się głównie swemi rycinami, które dziś jeszcze przez miłośników są poszukiwane.

Albertin (Franciszek), jezuita napisał dzieło: *De Sancto Angelo custode*, (o ś. Aniele Stróżu). Kraków 1633, 8.

Albertini (Franciszek), urodzony w Catanaria, był naprzód przełożonym bogatego opactwa w królestwie neapolitańskiém, przeniósł się potém na ubogie beneficyjum, niedaleko rodzinnego miasta i wstąpił wreszcie do zakonu Jezuitów. Ci, poznawszy talenta i zdolności tego skromnego człowieka, powierzyli mu katedrę filozofii, a późniéj teologii w Neapolu. Albertini nie pracował dla szkoły, ale dla nauki; starał się przywrócić harmoniję między filozofiją a teologiją, i owoc trudów swoich w tym przedmiocie zamieścił w szacowném dziele: *Corollariorum Theologicorum ex principiis philosophicis deductorum tomi II*, (Neapol 1606 i Lyon 1610—1616). Oprócz tego głównego dzieła, Albertini napisał kilka innych, jako to: *Apparatus Angelicus; Tractatus pius de sancto Angelo Custode;* Panegiryki ś. Franciszka a Paulo, Spinellego. Umarł w Neapolu r. 1619, zostawiwszy po sobie imię tak uczonego jak pobożnego kapłana. *L. R.*

Albertini (Jerzy Franciszek), teolog, urodził się w Parenzo, w Istryi, r. 1732. W 13 roku życia wstąpił do zakonu Dominikanów. Wsławił się jako kaznodzieja; ale nic z kazań jego nie pozostało, albowiem przed śmiercią wszystkie spalił. W r. 1789 mianował go Pijus VI papież professorem teologii dogmatycznéj, w kollegijum Propagandy w Rzymie. Wenecyjanie powołali go na professora uniwersytetu padewskiego, w miejsce zmarłego Valsecchi. Albertini, równie jak spółcześni mu: Boniollo, Caldani, Gallino, Cesarotti, przyczynił się do uświetnienia tej znakomitej szkoły, do której niegdyś wielu sławnych przodków naszych uczęszczało, a której Jan Zamojski był rektorem. Albertini wydał w pięciu tomach dzieło teologiczne: *Acroasi ossia la somma di lezioni teologiche* (Padwa 1798 r.; Wenecyja 1800 r.). Gdy w r. 1807 katedrę, którą on zajmował, zniesiono, udał się 70-letni starzec do rodzinnego miasta Parenzo, i tu ostatnie trzy lata życia, szacunkiem i miłością powszechną otoczony, przepędzał. Inne dzieła jego są: *Elementi di lingua latina* (Wenecyja 1782); *Dissertaziane dell'indissolubiltà del matrimonio* (tamże, 1792 r.). *L. R.*

Albertini (Joachim), kompozytor Włoski, w roku 1784 był mistrzem kapeli króla Stanisława Augusta króla Polskiego. Opery jego kompozycyi znajomsze: *Circe* i *Virginia, opera seria,* były przedstawiane w latach 1785—86 w Hamburgu i Rzymie.

Albertrandy (Jan), syn mieszczanina Warszawskiego urodził się w Warszawie r. 1731, umarł 1808 w témże mieście. Początkowe nauki pobierał u jezuitów, którzy w młodym Albertrandym poznawszy wysokie zdolności, skłonili do wstąpienia do ich zakonu w 19 roku życia. Przeznaczony zaraz do kollegijum w Pułtusku, a następnie, w Płocku, Nieświeżu i w Wilnie, znajdował uczniów starszych wiekiem od siebie, Z wielką łatwością wyuczył się języków hebrajskiego greckiego i łacińskiego, równie jak nowożytnych francuzkiego, włoskiego i niemieckiego; w później-

szych latach i angielskiego; szczególna pamięć ułatwiała mu tę naukę. Rzecz raz słyszaną, chociażby najdłuższą, mógł powtórzyć bez zmyłki. Na dworze arcybiskupa Łubieńskiego, podsłuchawszy starego jezuitę, głośno dla wprawy mówiącego swoje kazanie w pokoju, które miał mieć na summie; wszedłszy Albertrandy na ambonę, w porannem nabożeństwie co do słowa przedeklamował, wprowadziwszy w niemały kłopot sędziwego teologa, który przez noc musiał nowe napisać. Biskup kijowski Józef Załuski utworzywszy biblijotekę publiczną w Warszawie, wezwał Albertrandego do uporządkowania ugromnego księgozbioru. W ciągu lat kilku spisał i ułożył ten skarbiec narodowy. Prymas Łubieński, powierzył mu wychowanie swego wnuka, *Felixa*, późniejszego Ministra Sprawiedliwości. Oprócz tego, prymas używał go często do prac gabinetowych, zasięgając nieraz jego zdania w sprawach publicznych. Po śmierci prymasa, udał się razem z uczniem swoim do konwiktu jezuitów, zostającego pod przewodnictwem X. Karola Wyrwicza. Tu dla młodego Łubieńskiego napisał: *Historyję Rzymską* i *Dzieje Polski*, następnie towarzyszył mu do akademii w *Sienna* we *Włoszech*, i do Rzymu. Pobyt w tej stolicy chrześcijaństwa, stanowi najważniejszy okres w życiu Albertrandego. Oddany z zapałem badaniom starożytności, zebrał dla ucznia swego dokładny zbiór medali greckich i rzymskich, uporządkował i szczegółowo opisał. Wrócił do kraju 1773 r. Stanisław August zbiór ten medali od Łubieńskiego nabył; poznawszy Albertrandego, mianował go swoim lektorem, oddał mu pod zarząd własny księgozbiór i zbiór rycin. Kilka lat spędził nad ich uporządkowaniem i spisaniem; kiedy się pokazały w nich wielkie braki do dziejów Polski, król opatrzywszy Albertrandego w potrzebne, fundusze, wysłał go do Włoch, aby dla dopełnienia zbiorów do dziejów ojczystych, poszukiwania w biblijotece watykańskiej i innych zamożnych księgozbiorach poczynił. Od r. 1782, trzy lata Albertrandy poświęcił jednej z najmozolniejszych prac, nietylko w wyszukiwaniu ważnych dla historyi polskiej materyałów, ale i w przepisywaniu takowych. Sto dziesięć woluminów własną przepisał ręką, pomnożył zbiory królewskie starożytności, bogatym plonem z wykopalisk *Herkulanum* i *Pompei*. Z tymi skarbami wróciwszy do Warszawy, otrzymał od króla medal z napisem: „*Merentibus*." W r. 1789 wysłał go ten monarcha do Szwecyi dla poszukiwań naukowych, X. Jan pracował w Sztokolmie, robił wycieczki po Szwecyi, gdzie tylko powziął wiadomość że zdobędzie jaki materyał do dziejów Polski. Zebrał i przepisał znowu kilkadziesiąt woluminów. Król wyniósł Albertrandego do stanu szlacheckiego, orderem ś. Stanisława ozdobił i przedstawił na biskupa, którą godność otrzymał, kiedy już Stanisław August opuścił Warszawę na zawsze. Konsekrowany na biskupstwo Zenopolitańskie w r. 1796. Po utworzeniu się Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, wybrany został prezesem, przewodniczył mu do świerci. Umarł w 77 roku życia. Prace drukiem ogłoszone: 1) *Dzieje królestwa Polskiego krótko porządkiem lat opisane*. Warszawa 1766; Lwów, 1849. 2) *Dzieje rzeczypospolitéj rzymskiej, od założenia Rzymu aż do Cesarzów* z francuzkiego przez Maquer 1767 r. Warszawa 2 tomy. 3) *Zbiór wiadomości gospodaskich*. Warszawa 1770r. 4) *Zabytki starożytności rzymskich w pieniądzach, pospolicie medalami zwanych z czasów rzeczypospolitéj i 16 pierwszych cesarzów*. Warszawa 1805, 3 t.—Z pozostałych rękopismów professor Onacewicz wydał: 5) *Panowanie Henryka Walezyjusza i Stefana Batorego królów polskich*. Warszawa 1823, 2 tomy; Kraków 1849. 6) *Panowanie Jana Kazimierza, Jana Alberta i Alexandra Jagiellończyków*. Warszawa 1827 r. 2 t. 7) *Dwadzieścia sześć lat panowania Władysława Jagiełły*, z rękopismów Jana Albertrandego. Wrocław, 1854. Wiele rozpraw Albertrandego mieszczą pisma

peryjodyczne: *Monitor*, od r. 1764. *Zabawy przyjemne i pożyteczne*, od 1769 do 1777, które po Naruszewiczu Albertrandy redagował: *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk*. Ogromny zbiór rękopismów, własnoręcznych Albertrandego, rozbiegł się w różne strony kraju. Rękopism, do 200 arkuszy ścisłego pisma: „*Historyja polska medalami zaświadczona i określona*,“ wcielony całkowicie został w dzieło Ed. Raczyńskiego, p. n. *Gabinet medalów polskich*, 4 tomy, W r. 1858, w Warszawie wyszły: *Kazania i nauki*, z rękopismów pośmiertnych Albertrandego. Wydanie to obejmuje kazania w polskim języku, miewane i spisane, w języku francuzkim pozostały w aurografie.—**Albertrandy** (Antoni), brat biskupa, malarz nadworny króla Stanisława Augusta. Długo się kształcił za granicą. Za powrotem do kraju, król go przeznaczył na nauczyciela malarstwa poświecającéj się młodzieży. Dla jéj użytku napisał i wydał poemat p. n. *O malarstwie*, wiersz w pięciu pieśniach (w Warszawie u Grölla 1790 w 8) przy końcu zamieścił rozprawę: krótki wykład osteologii, myologii, tudzież proporcyi ciała ludzkiego wraz z przydatkiem powierzchowych odmian twarzy, w każdéj namiętności, samym tylko malarzom i snycerzom służącym.“ Umarł w sędziwym wieku. Malował ze znajomością sztuki obrazy kościelne i portrety. W kościele Św. Krzyża w Warszawie znajduje się jego pędzla obraz przedstawiający Ś. Karola Boromeusza. Z portretów godne wspomnienia portret króla Stanisława Augusta, (podług niego sztychował Jan Malstaller (portret Imperatorowéj Katarzyny. 2. S. H. Konarskiego i brata Jana historyka i biskupa. *K. Wł. W.*

Albertus, była nazwa powszechna w Polsce w końcu XVI i XVII wieku, oznaczająca niezgrabnego drągala, tchórza i bojaźliwego żołnierza. Kiedy w początkach panowania Zygmunta III nakazano, aby duchowni i plebani *lanowego* z posiadanych gruntów dostawili żołnierza, ci uzbrajali swoich *klechów* czyli posługaczy kościelnych, i wysyłali na wyprawę, czyli jak w one czasy mówiono: „*na Podole*.“ Wtedy to wyszedł wielce rozgłoszony poemat, a raczej dyalog pod napisem: *Wyprawa Albertusa na wojnę*, (r. 1595), i drugi, *Albertus z wojny* (r. 1596—1613): obadwa poemata, miały liczne wydania, co wskazuje, jak chciwie rozkupywane były. Treścią ich jest, uzbrojenie takiego Albertusa Klechy: wyprawa na wojnę, powrot jego, i opowiadania o swej wojennej wyprawie. Wyborne są to satyry, pełne szczegółów do życia domowego tamtych wieków, zasobne w humor i dowcip staropolski. Wiersz potoczysty i gładki, język czysty, pełen wybornych zwrotów narodowych, poemata te były powodem do przysłów polskich. Kiedy kto przed nieprzyjacielem uciekał, mówiono: „Bieży jak Albertus z wojny.“ a wszystkie wyprawy bez skutku, szczególniej *z pospolitym ruszeniem*, nazywano: „*Wyprawą plebańską*.“ Używa ich w kazaniach swoich sławny kaznodzieja Fabijan Birkowski. Wspominając o pospolitém ruszeniu, jak cięży szlachcie i duchownym mówi: „A cóż, kiedz o tatarach posłyszy, czy to nie bieży *jako Albertus z wojny?*“ „Cóż tedy mili panowie mówicie, że przez księży służba rzeczypospolitej ginie? Jaka służba? Jeżeli ta, którą zowiecie *Wyprawą plebańską*, to mała szkoda.“ *K. Wł. W.*

Albertus Magnus, zwany także Teutonicus, właściwie: *Albert hrabia Bollstädt*, znakomity nauką i wpływem na współczesnych, urodził się r. 1205 w Leiningen, w Szwabii. Ukończywszy kursa w Padwie, r. 1223, wstąpił do zakonu kaznodziejskiego i nauczał w Hildesheim, Ratyzbonie i Kolonii, gdzie między innemi ś. Tomasz z Akwinu był jego uczniem; później przeniósł się do Paryża, gdzie wbrew zakazowi kościoła publicznie wykładał systemat Arystotelesa. Roku 1249 został rektorem akademii kolońskiej, a w r. 1254 prowincyjałem swego

zakonu w Niemczech, w której to godności kilkakrotnie przez władzę swoją posyłany był do Polski. W r. 1260 papież Alexander IV nadał mu biskupstwo ratyzbońskie, które jednak wkrótce opuściwszy powrócił do klasztoru, gdzie wyłącznie już odtąd poświęcał się naukom. Um. r. 1280 w Kolonii; na kilka lat przed śmiercią zupełnie zdziecinniał i pamięć utracił. Dzieła jego w 21 tomach wydał Piotr Jammy, w Lugdunie r. 1651. Bliższe szczegóły o jego życiu ob. w *Rudolphi Novomagiensis, de vita Alberti Magni libri tres* (Kolonija, 1490 r.). Liczne doświadczenia Alberta w naukach przyrodzonych, po większej części podobno przejęte od Arabów, zjednały mu u współczesnych sławę magika, a przynajmniej adepta alchemii. Pisma jego składają się w jednej połowie z traktatów teologicznych, jak np. słowa: *Sunima Theologiae*, i z kommentarzy do dzieł filozoficznych Arystotelesa, w drugiej połowie z prac w dziedzinie fizyki, alchemii i historyi naturalnej (jak np. 7 ksiąg o zwierzętach, a 5 o minerałach i roślinach). Niektóre dzieła Alberta wychodziły w Polsce jak np.: *Philosophiae naturalis Isagoge, sive introductio in libros Aristotelis*, drukowane w Krakowie u Hallera 1516 i u Macieja Scharffenbergera r. 1541, oraz: *Summa philosophiae naturalis in quinque tractatus distributa* (Kraków 1587, staraniem Andrzeja Schonensa). Podrobionêm zdaje się przypisywane jemu dzieło, wydane po polsku p. t.: *Albertus Magnus, o sekretach białogłowskich, mocy ziół i kamieni osobliwych, przetłómaczony. W Amstelodamie, w drukarni polskiej, pod znakiem Orła Białego* 1665. Prawdziwym autorem téj książki miał podobno być Henryk von Sachsen, uczeń Alberta.

Albertus Fontinus, zakonnik ś. Franciszka, którego wyszła 1515 r. w Krakowie: *Introductio in terminorum cognitionem, fratris Alberti Fontini, bononiensis minoritae conventualis.*

Albertus Serpcius, Sierpski z Sierpska, professor akademii krakowskiej, wydał dzieło p. t.: *Annotationes in M.T. Ciceronis declamationem in C. Verrem e J. Gorscii praelectionibus etc. aliorum commentariis ab Alberto Serpcio collectae.* Dzieła tego dotyczącego starożytnej literatury wyszły dwie edycyje w 1578 i w 1585 r.

Albertyn, osada fabryczna w gubernii Grodzieńskiéj, własność Władysława Pusłowskiego, obejmuje: 1) Fabrykę sukienną warsztatów czynnych 57. 2) Warsztatów kortowych 22. 3) Fabrykę dywanów o 12 wyrsztatach. 4) Filaturę przędzy czesanej merynosów, wrzecion 2800. 5) Fabrykę siatek metalowych do papierni oraz pasów gumilastycznych do papierni. 9) Blich gazowy na płótna różnego gatunku i stołową bieliznę z urządzeniem magla stemplowego do glansowania. 7) Hamernię do kucia miedzi. 8) Tartak na 14 pił. 9) Młyn o sześciu kamieniach i jedna krupiarnia. 10) Młyn z żelaznem kołem, o 2 dużych kołach. Wszystkim tym zakładom ruch nadaje jeden staw utworzony z napływu rzeki Issy, która przepływa do Szczary.

Albertyńska linija, tak się nazywa dziś panująca młodsza linija domu królewsko-saskiego. Synowie elektora Fryderyka Łagodnego, Ernest i Albrecht panowali wspólnie od 1464 do 1480 r., ale później nastąpił rozdział kraju między bracią. Młodszy Albrecht otrzymał tylko margrabstwo Miśnii i połowę wschodniej części Saxonii, ale wnuk jego, Maurycy, w skutek bitwy pod Mühlberg w 1547 r., pozyskał dla swego domu elektorstwo i wszystkie prawie posiadłości starszej linii, która ograniczyć się musiała małym kawałkiem kraju, przynoszącym do 50,000

zł. niem. dochodu. Odtąd młodsza Albertyńska linija utrzymywała się wciąż przy swych posiadłościach, a nawet dostąpiła godności królewskiej w 1806 roku.

Alberyk I, margrabia Spoleto i Camerino, ożenił się z Marocyją, córką sławnej Teodory i stał się przez to świeckim władcą Rzymu w drugiej połowie IX i na początku X wieku. Alberyk zamordowanym został w 925 r., wdowa zaś jego wstąpiła w związki małżeńskie z Hugonem z Prowancyi, królem Włoch. — **Alberyk II,** syn Hugona, panował w Rzymie jako senator i princeps przez lat 23 do 954 r.

Alberyk de Rosate z Bergamu, pisał kommentarze nad dekretami i pandektami. Umarł w Rzymie w 1354 roku.

Alberyk, Włoch rodem, zakonnik i dyjakon na górze Kassynu, później kardynał tytułu Czterech Świętych Koronatów, żył około r. 1057; znajdował się na soborze zwołanym w Rzymie przez Grzegorza VII, przeciw Berengaryjuszowi, i zbijając jego błędy napisał, niespełna w ciągu tygodnia, traktat o Bożém ciele. Piotr dyjakon świadczy, że pisał on wiele innych dzieł: hymny o ś. Mikołaju, rozmowę o muzyce; traktat przeciw cesarzowi Henrykowi o elekcyi papieża; rozprawy o sądzie ostatecznym, karach piekielnych; o raju; o ś. Pawle, ś. Apollinarym; żywot ś. Dominika, opata, (znajduje się w zbiorze Bollanda pod dniem 22 Stycznia), tudzież świętej Scholastyki. Rękopisma niedrukowanych dzieł jego znajdować się mają w biblijotece Bernardynów we Florencyi. Wielu pisarzy mylnie go bierze za jedno z *Alberykiem,* także zakonnikiem na górze Kassynu, który żył około r. 1123. *L. R.*

Alberyk (Alberic), zakonnik reguły Cystersów w opactwie *Trium fontium* (Trois Fontaines), w Szampanii, żył około połowy XIII wieku. Zostawił po sobie *Kronikę* od stworzenia świata do r. 1126, wydrukowaną w *Accessiones historicae* Leibnitza.

Albi, miasto dawniej Langwedocyi, obecnie stolica francuzkiego departamentu Tarn, nad rzeką Tarn, liczące około 15,000 mieszkańców. Jest ono siedliskiem arcybiskupa i posiada trybunały I instancyi i handlowy, akademiję, gimnazyjum, szkołę normalną, biblijotekę publiczną z 14,000 tomów, muzeum i gabinet historyi naturalnej. Przemysł miejscowy dostarcza szczególniej sukna, kołder wełnianych, przędzy bawełnianej, papieru i t. p. Dosyć rozgałęziony jest handel zbożem, winem, wyrobami złotniczemi, suszonemi owocami, szafranem i t. d. Chociaż w ogólności bardzo źle zabudowane, Albi posiada jednak kilka gmachów godnych uwagi; katedra zwłaszcza gotycka, ozdobiona wewnątrz freskami Jana z Udine, jest arcydziełem gustu i śmiałości w architekturze. Wymienić dalej należy: pałac prefektury, dawniej mieszkanie książąt albigeńskich, wspaniały szpital miejski, most przez rzekę Taran i wodotrysk w Verdusse. Miasto Albi było kiedyś stolicą kraju Albigeois, rządzonego aż do połowy XIII stulecia przez udzielnych wice-hrabiów, z których ostatnim był Raymond-Roger. Pod Ludwikiem XIII Richelieu opanował to miasto, liczące wtedy wielu protestantów; pod Ludwikiem XIV zaś odwołanie edyktu nanteńskiego zmusiło część jego mieszkańców do opuszczenia ziemi francuzkiej. Odbyto tu dwa koncylija, jedno r. 1176, na którém potępiono Albigensów (ob.), drugie r. 1254. Albi jest miastem rodzinném nieszczęśliwego żeglarza La Peyrouse (ob.), któremu wystawiono tu r. 1844 posąg bronzowy na jednym z głównych placów publicznych.

Albigensy, tak nazywano w początku wszystkich przeciwników wojska krzyżowego, (zebranego przez papieża Innocentego III w 1209 r.), które wtargnęło do obwodu Albigeois w południowej Francyi. Pozorną przyczyną wojny było zabicie inkwizytora i legata papiezkiego Piotra de Castelnau, wysłanego w celu

wytępienia kacerzy w państwie Rajmunda VI, hrabiego Tuluzy, ale prawdziwym celem wyprawy było: pozbawienie Rajmunda posiadłości, za przychylność i pobłażanie, jakie ten książę okazywał heretykom. Legaci Arnold, opat cystersów, i Milo, zdobyli Béziers, stolicę Rogera, siostrzeńca Rajmunda i wycięli w pień do 20,000 mieszkańców. Niemniej okrutnym okazał się Szymon de Monfort, hrabia de Leicester, któremu papież podarował państwo Rajmunda VI. Śmierć Szymona zmieniła wkróce postać rzeczy, — Rajmund VI i syn jego Rajmund VII odebrali swe państwo w 1222 roku. Wówczas papież wszedł w związek z Ludwikiem VIII królem francuzkim i wojna z Albigensami rozpoczęła się znów z całą srogością. Po wzajemnych mordach i zamienieniu prześlicznej prowincyi w pustynię, zawarto pokój 1219 r. Rajmund wykupił się od klątwy ogromną summą, nadto ustąpić musiał część swego kraju bratu Ludwika VIII i zobowiązał się uznać siostrzeńca tegoż króla za swego spadkobiercę. Nazwisko Albigensów ginie w połowie XIII wieku. Szczątki tej sekty wyniosły się na wschód, szczególniej do Bośnii i tam sobie stałe obrały siedlisko. Bliższe szczegóły o Albigensach znajdują się w dziele: „*La Croisade contre les Albigeois,*" Paryż 1838.

Albignac, (Maurycy, hrabia de Castelnau), urodził się w r. 1775, służył potém w wojsku francuzkiém, ale już 1792 r. z powodu zamieszek wydalić się musiał z kraju. Albignac walczył w szeregach Kondeusza, potém w austryjackich i dopiero za konsulatu powrócił do Francyi. Napoleon I w roku 1806, rozkazał go zaliczyć do pułku „*Gendarmes d'ordonnance,*" w r. zaś 1807, mianował go adjutantem przy królu westfalskim. Albignac dosłużył się wkrótce stopnia generała dywizyi, otrzymał posadę ministra i urząd nadwornego koniuszego, ale zniechęciwszy się intrygami dworu westfalskiego, wrócił do Francyi i wstąpił po raz trzeci do wojska francuzkiego. Jako szef sztabu generalnego, pod główną komendą generała Gouyon-Saint-Cyr, Albignac odznaczył się w kampanii 1812 r., a po upadku Napoleona przeszedł na stronę Bourbonów, którzy mu powierzyli urząd generalnego sekretarza w ministeryjum wojny. Otrzymał nakoniec dowództwo nad szkołą wojskową w Saint-Cyr, godność marszałka Francyi i um. w 1824 roku.

Albin (święty), patron wielu kościołów, klasztorów i różnych miejscowości we Francyi. Umarł jako biskup Angers r. 549.—**Albin,** męczennik, w Rzymie śmierć poniósł. Ciało jego przeniesiono r. 980 do Kolonii; pamiątka jego obchodzona jest dnia 22 Czerwca.

Albin (Stanisław), z Nowego Miasta, kanonik Krakowski, i prowizor Bursy Jerozolimskiej, oraz podkanclerz Akademii Krakowskiej, wydał: *Exordia Epistolarum recollecta admodum epistolandi Joam Sacrani per Stanisl. a Łowicz.* Cracoviae 1521.

Albin (Adryjan), rodem z Luzacyi słynął w Polsce jako poeta około r. 1532. Mieszkał w Krakowie; poezyje jego mieszczą się w różnych dziełach ówczesnych polskich autorów.

Albin (Krzysztof), dyjakon kościoła Ewangelicko-Luterskiego w Lesznie napisał: *Kazanie na poświęcenie kościoła w Górze w Szląsku niedaleko Leszna.* (Leszno 1635 r.).

Albinagii jus, prawo skutkiem którego skarb zabierał majątek cudzoziemca bezpotomnie zmarłego. (Dziennik praw Królestwa Polskiego T. 7, str. 57). *W. D.*

Albini (Franciszek Józef), znakomity mąż stanu niemiecki, urodził się w 1748 roku, był początkowo referendarzem stanu elektora Moguckiego, przezco wszedł w bliższe stosunki z cesarzem Józefem II, który go wielce poważał. W r. 1799 Albini podał plan wypędzenia Francuzów, i tym patryjotycznym zapałem, jako też

znakomitemi swemi zdolnościami, umiał sobie zjednać tak rozgłośne imie, że cesarz austryjacki mianował go swoim posłem przy związku niemieckim w 1815 r. Albini nie zdążył jednak objąć nowych swych obowiązków, umarł bowiem w Diburgu 1816 roku.

Albinos, niedawno jeszcze, bo w zeszłém stuleciu dziwne miano pojęcie o wadzie w organizacyi czyli albinizmie; jeden z filozofów tego wieku mówi: „Albinos jest gatunkiem małpy, koloru wybladłego, wzrostu Lapończyka, ma skórę białą a oczy sowy. Skazany do unikania światła z przyczyny budowy organu wzroku, z uczuciem przerażenia patrzy na słońce i twory natury, zasypia we dnie, w nocy odbiera drapieżnym zwierzętom podłe pożywienie, z któremi nie może się równać ani siłą, ani zręcznością, i po trzydziestu latach kończy swoje istnienie nie zakosztowawszy życia. Nic nie może się równać z głupowatością albinosa; wszystko, cokolwiek nie mieści się w ciasném kole jego potrzeb codziennych przechodzi jego pojęcie. Negr, na którego spoglądamy z pogardą, w porównaniu z albinosami tém samém by się wydał, czém by się okazał Newton lub Montesquieu w porównaniu z negrem.“ Niedziw że jeszcze i dzisiaj spotykamy się z pojęciami bardzo fałszywemi i dziwacznemi, do których utrzymania i rozpowszechnienia najdzielniej się przyczyniają okazywacze osobliwości, którzy dla zwabienia łatwowiernych i zapewnienia sobie zysku, najdziwaczniejsze wymyślają brednie. Lecz nauka w albinosach nic więcej nie widzi, jak tylko lekką zmianę anatomiczną w budowie skóry, której zupełnie albo w części nie dostaje barwnika. Dla dokładniejszego zrozumienia, nadmienimy, że skóra składa się z dwóch warstw głównych, zewnętrznej, t. j. naskórka (epidermis) i skóry właściwej (dermis); pierwsza jest rogowa, sucha przezroczysta; druga składa się z włókienek bardzo cienkich i krótkich, powikłanych w najrozmaitszych kierunkach, przez nią przechodzą naczynia krwionośne i nerwy tworzące brodawki dotykowe. Pomiędzy temi dwiema warstwami znajduje się pośrednia, półpłynna zwana *śluzem* albo *siecią Malpighi'ego* (mucus, retis Malpighii). W tej to warstwie znajduje się farbnik skóry, przez naskórek przeświecający i nadający różne zafarbowania rozmaitym pokoleniom ludzkim, złożony z ziarnek bardzo drobnych, rozsianych w komórkach rogowych. Znajduje się on wszędzie, a w braku jego skóra jest biała, bez połysku; włosy i wszystko, cokolwiek od skóry zależy, bez farbnika jest koloru białego; on również pokrywa powierzchnię tęczy (iris) i błony naczynnej (choroidea) oka, która bez niego wydałaby się czerwoną; ta okoliczność ma wielkie znaczenie w albinizmie. Oko (ob.) jest narzędziem optyczném, składającém się z błon stanowiących jego postać, z części mających takie znaczenie, jak w fizyce ciała załamujące światło, i z błony zwanej tęczą, opatrzonej w środku otworem (źrenicą), przeznaczonym do przepuszczania wewnątrz oka promieni światła. Jeżeli tęcza pozbawiona jest farbnika, w takim razie staje się przezroczystą i promienie światła wchodzą do oka nietylko przez źrenicę, ale i przez nią, która je odbijać powinna, a w tym razie działa na nie podobnie jak inne części oka przeznaczone do załamywania światła, które teraz gromadząc się w oku w większej ilości i bardziej natężone, obrażać muszą nerw optyczny, którego nic już nie osłania. Przypuściwszy istotę w takim stanie będącą, pojmujemy, że razem ze skorą i włosami pozbawionemi koloru, jej wzrok musi być także nadzwyczaj drażliwy; że światło niewywierające szkodliwego wpływu na istoty w stanie normalnym będące, ją razić będzie; że uczucie, którego ona dozna pod wpływem silnego światła, wywoła w całej twarzy ruchy konwulsyjne; że przeto unikać będzie światła, i tylko w cieniu lub ciemności jest zdolna używać wszystkich władz swoich. Taki to jest właśnie stan albinosów. Zastanówmy się teraz nad przyczyną albinizmu. W wieku ubiegłym,

w którym utrzymywano, że albinosy są rasą lub narodem oddzielnym, nie zastanawiano się nad tém pytaniem. Pierwszy dopiero Buffon przypuszczał, że albinizm może być odmianą przypadkową, chociaż stanowczo tego zdania nie przyjął. Mniemano także że albinosy są wyrodkami negrów, lecz to nie mogło się utrzymać, skoro Banks i Solander widzieli albinosów na wyspach morza południowego i w Ameryce. Dzisiaj wiadomo że nie ma prawie zakątka ziemi, w którymby albinosów nie napotkano. Według I. Geoffroy de Saint Hilaire, podróżnicy napotykali albinosów w Nowej Gwinei, na wyspach oceanii: Tonga i Taiti, w międzymorzu Panama, na Antyllach, w Gujanie, Brezylii Mexyku, Wirginii, Luizyjanie, na przylądku Dobrej Nadziei, w Kongo i w innych cześciach Afryki, na Madagaskarze, na Isle de France, na Cejlonie, w Manilli, Jawie, w Malabarze i t. d. Sama rozmaitość nazw, które albinosom nadają jak *Bedas* lub *Bedos* na Cejlanie; *Szakrele, Kakrele*, lub *Kakerlaki* na Jawie; *Dondos* w Afryce, *Albinos* na międzmorzu Panama, przemawia za znacznem ich upowszechnieniem, Maupertuis uważał albinizm za rodzaj choroby dziedzicznej. Blumenbach, Winterbottom, Sprengel, Otto i inni uważają albinizm jako następstwo choroby szczególnej. Halle, Jefferson, Beclard przypisują go zmianie w budowie skóry; które to zdanie podziela Mansfeld objaśniając je zatrzymaniem się rozwijania organizmu. Różność w zdaniach o albinizmie zapewne ztąd pochodzi, że rozmaici uczeni mieli zręczność obserwowania tej wady w rozmaitych przypadkach. Niema wątpliwości, że skóra i włosy mogą w pewnych okolicznościach stracić swój kolor, bądź to pod wpływem przyczyn chorobliwych, bądź też w skutek zbyt wielkiego wstrząśnienia moralnego. Wychodząc ztąd, Geoffroy Saint Hilaire dzieli albinizm na dwa rodzaje: jeden pochodzący z choroby, i drugi stanowiący istotną anomalię w organizacyi, która się tłómaczy brakiem farbnika, to jest zatrzymaniem się rozwijania. Co jest przyczyną takiego wstrzymania, dotąd zupełnie niewiadomo. Albinizm więc nie stanowi, jak to długo utrzymywano, oddzielnej rasy w rodzaju ludzkim, lecz jest odmianą inwidualną i przypadkową. W takim stanie rzeczy upadają same przez się teoryje filozofów, naturalistów i podróżników XVIII wieku, przypuszczające w albinosach oddzielne narody; niemniej także okazują się niedorzecznemi mniemania, wylęgłe w wyobraźniach spaczonych, jakoby albinosi byli potomstwem orangutanga i kobiety; albo podane przez podróżnika Wafter'a, a od dzikich z Panama czerpane, jakoby albinizm był skutkiem zapatrzenia się ciężarnej niewiasty na księżyc w pełni; albo nakoniec mniemanie, czyli słusznie marzenie, według którego albinosy obdarzeni są zdolnością, przez długie czasy ukrytą, które jednak w godzinie oznaczonej objawi się i zapewni im panowanie nad światem, wykorzeniwszy wprzód rodzaj ludzki, na którego zgliszczach założą państwo lepsze nad inne. Jednakże mniemanie że albinosy stanowią oddzielną rasę pomiędzy ludźmi, nie było zupełnie bez zasady. Łatwo się domyśleć że ludzie dotknięci tą wadą, pogardzani, a często prześladowani przez innych, muszą łączyć się z sobą w niedoli swojej. Lecz jak w jednych okolicach Afryki, albinosy są przedmiotem pogardy, tak znowu w innych doznają lepszego obejścia, jak świadczy bowiem podróżnik Bruyn, król Bantamu miał mieć na swym dworze wiele albinosek; w Loango obowiązkiem albinosów było odmawiać modlitwy w obecności króla, i nakoniec Montezuma utrzymywał wielu albinosów w swoim pałacu. Albinizm nietylko dotyka rodzaj ludzki, lecz przypadki jego często napotykają się i u zwierząt, któż bowiem nie słyszał o słoniach białych, tak cenionych na wschodzie; tutaj należą także króliki, białe myszy, napotykają się również przypadki tej wady u małp, wiewiórek, sarn, psów, koni i t. p.; z pomiędzy ptaków: u wron, kruków, kur, kanarków; zdarzają się także przypadki u ryb.

Albinovanus (C. Pedo), przyjaciel Owidyjusza, autor wielkiej epopei, w której opiewał świetne czyny Germanika. Z poematu tego zaledwie kilkanaście wierszy nas doszło, w wydanych przez Wernsdorfa: *Poetae latini minores* (4 t. in 4-to). Elegija jego pod tytułem: *Consolatio ad Liviam Augustam de morte Drusi*, wiele pięknych miejsc zawiera. Ogłosił ją Beck w swym zbiorze (Lipsk 1773 r.). Owidyjusz, który żył z nim w przyjaźni, będąc na wygnaniu, napisał do Albinovana z Pontu list poetyczny.

Albinowski, dom w ziemi przemyskiej, używający herbu *Jastrzębiec*. — **Albinowski** (Jędrzej) suffragan kujawski, był w 1687 roku archidyjakonem pomorskim, kantorem przemyskim i proboszczem wolborskim.

Albinus (Decius Clodius Septimus), wódz rzymski pod cesarzami Markiem Aurelijuszem, Kommodem i Pertinaxem. Gdy tego ostatniego zamordowano, Albinus ze swém wojskiem zostawał w Brytanii, pośpieszył więc do Rzymu przeciwko Didiusowi Julijanowi, obranemu przez pretoryjanów cesarzem. Obrażeni również, że ich pominięto, Piscenius Niger, rządca wschodu, i Septimus Severus, Illiryi, zmierzali z wojskiem ku Rzymowi. Severus, jako najbliżej będący, uprzedził dwóch swoich współzawodników, skazał na śmierć Didiusa, ukarał zabójców Pertinaxa i cesarzem się ogłosił. Następnie wystąpił przeciw Pescenniusowi, którego pokonał pod Niceą i przeciw Albinusowi, którego w bitwie pod Lugdunum (197 r. po Chr.) wziąwszy do niewoli, ściąć kazał.

Albinus, Rzymianin, miał być czwartym biskupem płockim i rządził dyjecezyją przez lat 17, to jest od r. 1024 (po Marcinie), aż do r. 1041. *Jul. B.*

Albinus (Jerzy), herbu Trzy kroje, doktor obojga prawa, pewno z akademii krakowskiej, pochodził z rodziny która była osiedloną w Wielko-Polsce i w Krakowie, jednak nazwisko jej polskie musi być urobione na sposób łaciński. Człowiek uczony, wydał w Krakowie mowę Cycerona za poetą Archiaszem u Szarfenberga w 1537 roku. Był dobrze z Bonarami, mowę tę albowiem dedykował jednemu z nich, pisał też wiersze po łacinie na pochwałę Stanisława Borka, zacnego kanonika krakowskiego (1533 r.), o czem ma Jocher. Poświęcił się później stanowi duchownemu, ale nie wiele miał z niego kościół pociechy. W Wilnie znalazł przyszłość, a w Litwie drugą ojczyznę. Był tam albowiem kantorem katedralnym najprzód, potem zaś suffraganem wileńskim i biskupem metońskim, za rządów Holszańskiego i Protaszewicza. Nominat jeszcze w r. 1550—1.—Umysłu niespokojnego i do nowostek skłonny, myślał podobno o kościele narodowym i zaprowadzeniu liturgii polskiej w obrzędach. Podejrzany ztąd o sprzyjanie sektom i popędliwy w domowém pożyciu, narażał się na pociski biskupów i kapituły. Były nawet dowody na niego, które się kazały mieć na ostrożności katolikom. Wprowadzał książki heretyckie do Wilna. Raz nawet doniesiono na niego, że gdzieś w pewnym kościele na prowincyi, umyślnie wyjechawszy z Wilna, publicznie miał odprawiać nabożeństwo, wprawdzie według rytuału rzymskiego, ale w języku polskim. Kapituła nareszcie obwiniała Albina, że starodawny kant kościelny podług swojego widzimisię zmienia w śpiewaniu i wywraca, że wyraźną pogardę pokazuje względem spółbraci swoich w kapitule, i że to wydarzało się nieraz, że w kościele nareszcie często w głos wymyśla bez żadnej winy, nie tylko na sługi, ale i na wikarych. Pokłócił się z Pawłem Wiszeńskim kustoszem wileńskim o pierwszeństwo w chórze kapitulnym, jako biskup albowiem przywłaszczał sobie wyższe miejsce od innych prałatów. Nie miał w Rzymie przyjaciół, bo długo bardzo był nominatem. Biskup Protaszewicz chciał się go pozbyć, ale trudno było, po konsekracyi samo dobrowolne zrzeczenie się Albinusa mogło go z kapituły wyzuć. Biskup próbował dokonać tego zgodnym sposobem, namawiał

Albina żeby się zrzekł suffraganii, już nawet miał kogoś innego na to miejsce, i potajemnie zalecał do obioru kapitule, ale nie dał się wywieść w pole Albinus (1563 r.). Został się po nim liczny zbiór książek, któremi, że umarł bez testamentu, miała prawo rozrządzać kapituła. Biskup Waleryjan wymógł na niej, że zbiór ten całkowicie ustąpiła Jezuitom, którzy tylko co przybyli do Wilna (w Maju 1570 roku). Katedra wileńska miała jednak pamiątkę po Albinusie, podarował jej pastorał srebrny, z wierzchu pozłacany; dzisiaj go już nie ma, ale jak domyślają się, dotrwał w skarbcu do czasu wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza. Umarł Albinus nagle w początkach Maja 1570 roku. Zdaje się, że pod koniec życia spuścił cokolwiek z tonu i szczerze postępował z kościołem. Znany też i później w biblijografii. Napisał albowiem dziełko: *Piae meditationes sticho-logiae,* które wyszło na świat w Krakowie w r. 1560. *Jul. B.*

Albinus (Piotr), roku 1588 wydał w języku łacińskim w Wittemberdze: *Życie Jerzego Sabina,* jednego ze znakomitszych poetów polskich.

Albinus (Bernard), urodzony w Dessau 1653 roku, jeden z najsławniejszych lekarzy swojego czasu. Uczył się medycyny w Lejdzie, gdzie w roku 1676 otrzymał stopień doktora. Pałając żądzą nauki, chciał jeszcze dłużej w tém miejscu pozostać, lecz na żądanie rodziców wrócił do Dessau, zkąd po wkrótce zaszłej śmierci matki, wrócił do Lejdy w 1677 roku z zamiarem usilniejszej pracy nad medycyną i matematyką. Będąc pewnym, że towarzystwo ludzi uczonych i własne spostrzeżenia dzielnie wpłyną na udoskonalenie, udał się w podróż do Flandryi, Brabancyi, Francyi i Lotaryngii, z której w roku 1680 wrócił do Dessau, i w tymże roku otrzymał wezwanie na professora medycyny w Frankfurcie nad Odrą. Z początkiem roku następnego objął tę professurę, na której wkrótce takiej nabył sławy, że młodzież ze wszystkich uniwersytetów niemieckich zbiegała się do Frankfurtu, aby korzystać z jego wykładu. Fryderyk Wilhelm elektor Brandeburgski mianował go swoim lekarzem i radcą tajnym, lecz po śmierci jego Albinus wrócił do obowiązków w Frankfurcie. W roku 1694 Albinus powołanym został do Berlina, przez elektora Fryderyka na pierwszego lekarza i radcę tajnego, a w roku 1697, od tego elektora, w nagrodę położonych zasług, otrzymał kanoniję w Magdeburgu. Na usilne żądanie hrabiego Wassenaar, Albinus otrzymał zezwolenie elektora na przeniesienie się do Lejdy, gdzie objął obowiązki professora w 1702 roku, które pełnił aż do śmierci zaszłej w roku 1721. Ważniejsze pisma jego są: *De fonticulis,* Frankfurt nad Odrą 1681; *De salivatione mercuriali,* tamże 1689; *De cataracta,* tamże 1694; *De partu difficili,* tamże 1696; *De corpusculis in sanguine contentis,* tamże 1683; *Oratio de incrementis et statu artis medicae saeculi XVII,* Leyda 1711.—**Albinus** (Bernard Zygfryd), syn poprzedzającego, urodzony 1697 r. w Frankfurcie nad Odrą, medycyny początkowo uczył się od ojca, następnie słuchał tak znakomitych mistrzów jak: Bidloo, Rau, Decker i Boerhaave. W roku 1718 udał się do Paryża, gdzie połączył się przyjaźnią z Winslow'em i Senac'em, czemu przypisać należy, tyle płodną w skutki dla anatomii, z nimi korrespondencyję. Po półrocznym zaledwie w stolicy Francyi pobycie, powołany został do Lejdy dla zajęcia katedry anatomii i chirurgii. Z wielu względów, a mianowicie rycinami pięknemi, któremi wzbogacił anatomiję; nastrzykaniami (injekcyjami), których z największą korzyścią umiał używać, i badaniami posuniętemi do najdelikatniejszych części, ukrytych przed okiem zwykłego ówczesnego anatoma, postawił się na zaszczytnem miejscu pomiędzy lekarzami zeszłego stulecia, którzy w tym zawodzie uświetnili swoje nazwiska. Umarł 1770 roku. Znakomitsze pisma jego są: *De ossibus corporis humani,* Leyda 1726; *Historia musculorum hominis,* tamże 1734;

De arteriis et venis intestinorum hominis, tamże 1736—38; *Icones ossium humani foetus; accedit osteogeniae brevis historia*, tamże 1737; *De sceleto humano liber*, Leyda 1762 i t. d. Wszystkie odznaczają się dokładnością i jasnością opisów, nie ustępujących piękności i staranności w wykonaniu rycin. Prócz tego wydał własnem staraniem i objaśnieniami opatrzył dzieła: Rau'a Harvey'a, Vesale, Fabrycyusza de Aquapendente i Bartłomieja Eustachi'ego. — **Albinus** (Chrystyjan Bernard), brat poprzedzającego, urodzony 1698 roku, umarł 1752 r., professor anatomii w Utrechcie, zasługą zbliżający się do Zygfryda. Zostawił dzieła: *Specimen anatomicum, exhibens novam tenuium hominis intestinorum descriptionem*, Lugduni Batavorum 1722; *De anatome errores detegente in medicina*, Utrecht 1723, w którem wieloma przykładami dowodzi, jak pożyteczną jest rzeczą otwieranie ciał zmarłych, dla odkrycia przyczyn i skutków rozmaitych chorób.

Albion czyli **Britannia major.** Tak nazywali Rzymianie wyspę tworzącą dzisiejszą Anglije i Szkocyję, dla odróżnienia od kraju noszącego u nich miano *Britannia minor* (dzisiejsza Bretanija francuzka).

Albion, wódz saxoński, podobno zięć Wittekinda, który 785 roku poddał się Karolowi Wielkiemu i przyjął chrzest w Attigny. Podanie genealogiczne czyni go protoplastą domu Anhalt.

Albion nowy, na północo-zachodnich brzegach Ameryki Północnej, między 30° i 48° szerokości północnej; kraj od morza płaski i piaszczysty, podnoszący się w miarę zbliżania się ku środkowi; zamieszkały jest przez nieliczny lud dziki, okrywający się skórami niedźwiedziemi i tkaniną z kory drzew i wełny, uzbrojony w łuki i strzały, karmiący się rybą i zwierzyną. Kraj ten rzek prawie wcale nie ma; dają się tu postrzegać zwierzęta czworonożne, futrem okryte i wiele ptaków wodnych.

Albis, pierwszy zakład leczenia zimną wodą w Szwajcaryi, znajdujący się u podnóża góry Albis około Jansen, w kantonie Zurich, założony 1839 roku na wzór grefenbergskiego przez Dr Brünnera. Obszerny gmach, mieszczący łazienki i mieszkania wygodne, zdolny jest pomieścić znaczną liczbę osób, które szukając ulgi w cierpieniach, ze wszystkich krajów Europy tutaj się zgromadzają.

Albit (G. Rose) syn. *Tetartin*, minerał z klassy krzemianów, nazwany tak od białego koloru, głównie w nim górującego, znajduje się w naturze w kryształach i w massach zbitych, ziarnistych, muszlowatych i promienistych. Kryształ jego: słup rombowy ukośny, często natrafia się w postaci bliźniaków, czyli zrostków dwóch, a nawet trzech kryształów z sobą. Twardość jego 6,0 do 6,5, równa więc twardości spatu polnego. C. g. 2,62 — 2,67. Barwy białej z rozmaitemi odcieniami: różowym, żółtawym, zielonawym i brunatnym; połysku szklistego, w rozmaitym stopniu przeświecający. Rozbiory liczne okazały, że albit jest podwójnym krzemianem glinki i sody, wzoru Al_2O_3 $3SiO_3 + NaO\ SiO_3$, w którym często część sody zastępywaną bywa potażem lub wapnem, a nawet magnezyją. Pod dmuchawką trudno się topi i barwi jej płomień wyraźnie na żółto; kwasy na niego nie działają. Stanowi istotną część składową wielu granitów, diorytów i trachitów. I tak w diorycie obficie się znajduje przy Bourg d'Oisans w Delfinacie, w Barrèges w Pirenejach, w Miasku na Uralu; w łupku hornblendowym w Tyrolu, w granitach saskich, czeskich, na wyspie Elbie, w Alabaszce i Berezowie na Uralu, w Stanach Zjednoczonych; w gnejssie w Saxonii i Zillerthal w Tyrolu, w Szwajcaryi; w łupku mikowym na St. Gothardzie; wreszcie w pokładach żelaza magnetycznego w Arendal w Norwegii. *K. J.*

Albo (Józef), Rabbi, rodem z Soria, w Hiszpanii, wsławił się w historyi ju-

daizmu udziałem, jaki wziął w kongressie żydowsko-chrześcijańskim, odbytym 1413 roku, w Tortoza, mieście hiszpańskiem, i streszczeniem całej nauki żydowskiej w trzech artykułach zasadniczych. Hieronim *à Santa Fide*, znany dawniej jako żyd, pod imieniem Józefa Lurki, bardzo biegły w Talmudzie, pismach rabinów i nauce lekarskiej, skłonił anty-papieża Benedykta XIII (Piotra de Luna), uznawanego wtedy już tylko w Aragonii, a którego był lekarzem nadwornym, do wezwania żydów na rozprawę teologiczną, obiecując że zwalczy ich własnemi pismami i przekona o prawdzie wiary chrześcijańskiej. Benedykt zgodził się; żydzi, chociaż niechętnie, wysłali na ten kongres wielu uczonych rabinów, a pomiędzy innemi Józefa Albo. Hieronimowi przydano także kilku teologów do pomocy. Kongres otworzony został uroczyście, pod prezydencyją anty-papieża Benedykta XIII w Tortozie, dnia 7 Lutego 1413 roku. Hieronim usiłował dowieśdź, że cechy, które według zdania samychże żydów, wskazywać miały Messyjasza, zjednoczone były w osobie Chrystusa; że zatém żydzi nie powinni oczekiwać innego Messyjasza, i że ich nauka talmudyczna opiera się na błędnej podstawie. Kongres ciągnął się aż do 10 Maja 1414 roku., i przez ten czas odbyło się 69 posiedzeń, których skutek był ten, że wielu żydów i wszyscy rabini, obecni rozprawie, wyjąwszy Ferer'a i Albo, przyjęli wiarę chrześcijańską. Albo, z powodu tego kongressu, napisał dzieło pod tytułem: *Sefer Ikkarim*, to jest księgę dogmatów zasadniczych, w której bronił judaizmu, walczył przeciw chrystyjanizmowi, i trzynaście artykułów składu wiary Majmonidesa, streścił do trzech następujących głównych artykułów: 1) jedność Boga; 2) boski początek prawa Mojżeszowego; 3) nagroda albo kara uczynków człowieka w życiu przyszłém. Resztę dogmatów żydowskich podciągał pod jeden lub drugi z trzech powyższych artykułów, a zatém i wiarę w oczekiwane przyjście Messyjasza. Pomimo szacunku, jaki ta księga zyskała u żydów, przez apologiję judaizmu, skład wiary we trzech artykułach, nie znalazł wielkiej wziętości, z przyczyny nieokreślonych dostatecznie ogólników, a w szczególności dla tego, że przyjście Messyjasza nie było w nim stanowczo wyrażone. Chociaż więc żydzi odwołują się do tego składu wiary, jako w gruncie zgodnego z nauką Majmonidesa, wszelako nie został ostatecznie przyjętym; gdy przeciwnie, skład wiary Majmonidesa przyjęli wszyscy żydzi prawowierni, i zamieszczony jest w ich modlitwie porannej. *L. R.*

Alboin, założyciel królestwa Lombardzkiego we Włoszech, był naczelnikiem Longobardów, mieszkających jeszcze w 561 roku w Pannonii. Alboin wystąpił najprzód przeciwko Ostro-Gotom i zwyciężył ich przy pomocy Narsesa. Następnie, złączywszy się z Awarami, zwrócił swój zwycięzki oręż na Gepidów; zabił własną ręką ich króla Kunimunda i wstąpił w związki małżeńskie z córką jego, Rozamundą w 566 roku. Po śmierci Narsesa, Alboin na czele ogromnego wojska, składającego się z Longobardów, Gepidów i 20,000 Saxonów, wkroczył do Włoch w 568 roku, i zawojował całą północną część tej krainy, aż do rzeki Tybru. Tymczasem Rozamunda, mszcząc się na Alboinie za to, że ją zmuszał pić wino z czaszki własnego jej ojca, namówiła Helmichisa i Peredea, dwóch domniemanych swych kochanków, do zamordowania męża. Alboin poległ w 574 r. pod sztyletem zabójcy, a Rozamunda wraz z wspólnikiem i córką Abswindą, uciekła do Longinusa, greckiego namiestnika Rawenny. Tam, upodobawszy sobie Longinusa, Rozamunda postanowiła pozbyć się Helmichisa i w tym celu podała mu puhar zatrutego wina, ale Helmichis domyślił się wszystkiego i zmusił ją do wypicia drugiej połowy puharu. Peredeo zaś odesłany został do Konstantynopola, gdzie mu wkrótce wyłupiono oczy.

Alboni (Marietta), śpiewaczka, ur. r. 1824 w Forli w państwie papiezkiém,

jest uczennicą pani Bertolotti w Bolonii. Po pierwszém wystąpieniu w Medyjolanie w roku 1841, dała się z wielkiém powodzeniem słyszéć na wszystkich prawie głównych scenach Włoch, Niemiec, Węgier, Rossyi, Anglii (w roku 1847), Hiszpanii i Francyi, gdzie przy operze włoskiej w Paryżu lat kilka przepędziła, występując najczęściej w operach Verdi'ego, którego ustępy, mianowicie w ruchu żywszym, jak *allegra* i *presta*, ze znakomitą sztuką oddawała, w grze mniej będąc szczęśliwą. Ma ona kontr-alt jeden z najczyściejszych i najrozleglejszych, bo przeszło półtrzeci oktawy obejmujący. Wyszła za mąż za markiza Pepoli.

Alborak, wyraz arabski, znaczy tyle co: błyskać się; jest to nazwisko klaczy Mahometa, na której według podania, prorok odbył w mgnieniu oka podróż z Mekki do Jerozolimy, a ztamtąd do nieba. Zwierzę to, jak twierdzą, miało skrzydła, twarz ludzką, rozum i mowę, a suknia jego cała błyszczała od dyjamentów, rubinów i szmagradów.

Albord, góra święta w mytologii perskiej, na której rośnie drzewo święte *Hom* albo *Heomo*, drzewo-człowiek, pierwsze stworzenie byka *Abudad*, zawierającego w sobie zarodki wszelkich istot. *A. N.*

Albornoz (Egidiusz Alvarez Carillo), prałat hiszpański w Wiekach Średnich, był jałmużnikiem króla Alfonsa XI w Kastylii i arcybiskupem toledańskim. Albornoz który odznaczał się rycerskim zapałem, wojując z Maurami ocalił życie królowi w bitwie pod Algesiras. Za panowania Piotra Okrutnego zmuszonym został opuścić Hiszpaniję, udał się przeto do Awenijonu, gdzie przemieszkiwał papież Klemens VI, który mu nadał godność kardynalską. Następca Klemensa Innocenty VII, wysłał Albornoza do Rzymu w charakterze legata. Tu rozumném działaniem przywrócił państwo kościelne papieżom i osadził na tronie Urbana V w 1367 r. Umarł w tymże samym roku w Viterbo.

Albrecht, dom szlachecki w Polsce, herbu *Miły-dar*, którego kształt następny: serce gwiazdę złotą sześcio promienistą na sobie wyobrażające, gałązkami oliwnemi zielonemi, w polu otoczone, na hełmie pięć piór strusich, między którymi w pośrodku gwiazda. Jakób Stanisław Albrecht dla zasług swoich polecony od stanów sejmujących za króla Stanisława Augusta, w r. 1786 nobilitowany. (Konst. z r. 1786).

Albrecht Niedźwiedź, pierwszy margrabia brandeburgski, urodził się w roku 1106. Był on początkowo władcą Saxonii, ale wypędzony ztąd przez Henryka Dumnego bawarskiego, schronił się do północnej Saksonii, odebrał Wendom ich posiadłości i umiał wyjednać sobie u cesarza niemieckiego dziedziczne posiadanie tej ziemi. Tak założone zostało państwo brandeburgskie, które Albrecht po wytępieniu Wendów zaludnić musiał przychodźcami z Flamandyi. Powróciwszy z wyprawy krzyżowej w 1159 r., Albrecht oddał się wyłącznie rozszerzaniu wiary chrześcijańskiej i wytępianiu języka Wendyjskiego. Umarł w Ballenstädt 1170 roku.

Albrecht Dumny, margrabia Miśnii, syn pierworodny Ottona Bogatego, obrażony na ojca za to, że chciał oddać Misniję młodszemu synowi swemu, Dytrychowi, wziął go do niewoli i uwięził w zamku Grimma. Jakkolwiek Otton wypuszczonym został na wolność z rozkazu Fryderyka I cesarza, jednakże nieprzyjaźń między ojcem a synem trwała aż do śmierci pierwszego w 1190 r. Następnie Albrecht odebrał zakonnikom w Altenzelle znaczną summę pieniędzy, powierzoną im przez Ottona, i oburzył ich przeciwko sobie. Niedługo potém margrabia otrutym został wraz z żoną w 1195 r., niewiadomo czy za powodem zakonników, czy też samego cesarza, który chciwém okiem spoglądał na dziedziczne Albrechta kraje. Rządy objął brat jego Dytrych, po tym ostatnim syn jego Henryk Mądry.

Z pomiędzy synów tego Henryka zasługuje na uwagę *Albrecht, Landgraf Turyngii* zwany *prostakiem*, z powodu rubasznego i kłótliwego charakteru. Zatargi tego księcia z ojcem, bratem i własnymi synami, były przyczyną, iż dostał się na czas jakiś w niewolę syna swego Fryderyka, który go dopiero w 1289 r. pod bardzo uciążliwemi warunkami wypuścił na wolność. Albrecht umarł w Erfurcie 1314 r., posiadłości zaś jego dostały się Fryderykowi Ukąszonemu.

Albrecht, w 1284 był kasztelanem ostrowskim.

Albrecht I. Król niemiecki od 1298—1308, był starszym synem cesarza Rudolfa I. Po śmierci tego ostatniego, elektorowie wybrali na tron niemiecki Adolfa Nassauskiego, ale znienawidziwszy go sobie, oddali koronę Albrechtowi austryjackiemu. Wybuchła wojna domowa: Adolf Nassauski zginął na polu bitwy z ręki samego Albrechta, który tym sposobem utrzymał się przy koronie. Tymczasem papież Bonifacy VIII ogłosił elektorów za pozbawionych prawa wybierania królów, utrzymując, że on jeden jest prawdziwym cesarzem niemieckim i królem rzymskim. Wówczas wszyscy książęta odstąpili Albrechta, który szukał ocalenia w związku z Filipem pięknym, królem francuzkim, lecz wkrótce potem porzucił zdradziecko Filipa i upokorzył się przed papieżem. Po ukończeniu nieszczęśliwych wojen z Hollandyją, Węgrami, Czechami i Turyngiją, Albrecht postanowił podbić całą Szwajcaryję. W tém, książe Jan, syn Rudolfa młodszego brata Albrechta, obrażony i rozgniewany na stryja za to, że mu nie chciał oddać Szwabii, która mu z dziedzictwa po ojcu przypadała, zawiązał spisek przeciwko cesarzowi i zabił go w dniu 1 Maja 1308 r. Albrecht pozostawił po sobie 5 synów i 5 córek.

Albrecht II, cesarz niemiecki, syn księcia austryjackiego Albrechta IV, urodził się w 1397 r. Zaślubił roku 1422 Elżbietę, córkę cesarza Zygmunta I, po którym odziedziczył Węgry i Czechy. Wstąpiwszy na tron niemiecki w 1438 roku, Albrecht zajął się czynnie wewnętrznemi sprawami państwa, powstał na sejmie przeciwko tak zwanemu *prawu mocniejszego* (Faust-Recht), i podzielił kraj, dla lepszego zarządu, na okręgi. Śmierć zabrała tego dobrego monarchę w kwiecie wieku, umarł bowiem w rok po swej koronacyi w 1439 r. między Wiedniem a Granem, w skutek zaraźliwej choroby, jakiej się nabawił podczas wojny z Turkami.

Albrecht II, książe austryjacki, syn króla Albrechta I, urodził się w 1298 r. i odziedziczył księstwo austryjackie po śmierci brata swego Ottona, w skutek trucizny jaką mu zadano w 32 roku życia. Był to pan niezmiernie wątłego zdrowia, co mu nie przeszkodziło jednakże do wzięcia czynnego udziału w wojnie z Szwajcarami. Wojna ta zakończyła się smutnie dla Albrechta, gdyż Szwajcarzy porazili wojska jego na głowę pod Morgartem i ogłosili się niezawisłém państwem. Albrecht powrócił do Wiednia i tu dokonał życia z żalu i zmartwienia w 1358 roku.

Albrecht Odważny, książe saski, założyciel dynastyi albertyńskiej (dziś Królewsko-Saskiej), był młodszym synem elektora Fryderyka Łagodnego. W roku 1464 wstąpił w związki małżeńskie z Zedeną, córką Jerzego Podiebrada czeskiego, w zamiarze odziedziczenia po nim korony. Zamiar ten spełzł na niczem. Pomagając cesarzowi Fryderykowi III w wojnie z Karolem Zuchwałym, Albrecht zjednał sobie łaski tego monarchy, który mu powierzył dowództwo nad wojskiem w Niderlandach i mianował rządcą tego kraju. Cesarz Maxymilian I udzielił księciu godność dziedzicznego namiestnika Fryzyi, ale Albrecht nie umiał sobie zjednać miłości Fryzów. Ci ostatni tak dalece nie lubili jego rodziny, iż korzystając z nieobecności książęcia, oblegli syna jego Henryka w Franeker i za-

grozili mu powieszeniem. Albrecht pośpieszył na odsiecz synowi, wyswobodził go nawet, ale umarł sam wkrótce po tém zdarzeniu: 1500 roku.

Albrecht I Jagiellończyk (ob. *Jan Albert*).

Albrecht Alcybijades, margrabia brandeburgski, ur. w 1522, w Ansbach. Dworzanie przez pochlebstwo nazywali Albrechta Alcybijadesem, choć był tylko intrygantem politycznym, nieprzebierającym w środkach. Albrecht chwytał się różnych stronnictw i porzucał je bez skrupułu, stosownie do własnych widoków. Najprzód był stronnikiem cesarza Karola V, potém przeszedł na stronę elektora Maurycego, lecz i tego wkrótce porzucił, a nawet wystąpił zbrojnie przeciw niemu, ale Maurycy pobił go przy Sievershausen w 1553 r. Po śmierci Maurycego, Albrecht wyzuty ze swych posiadłości, błąkał się jeszcze przez czas niejaki po rozmaitych dworach europejskich i osiadł ostatecznie w Pforzheim, u szwagra swego margrabiego Badeńskiego, gdzie umarł 1555 roku.

Albrecht VII, arcyksiążę austryjacki, urodził się w 1559 r., był trzecim synem cesarza Maxymiliana II. Wychowany na dworze Filipa II króla hiszpańskiego, poświęcił się stanowi duchownemu i w r. 1577 został kardynałem, w 1584 arcybiskupem Toledańskim, a od 1594 do 1596 był wicekrólem Portugalii. Filip II posłał Albrechta do Niderlandów w celu uspokojenia tego kraju, namówił go do porzucenia stanu duchownego i dał mu za żonę własną swą córkę, Infantkę Izabellę, wyznaczywszy przytém tej ostatniej Niderlandy za wiano. W r. 1599, Albrecht stoczyć musiał bitwę z Maurycym Nassauskim, przegrał ją, zawarł pokój i udał się do Bruxelli, gdzie utrzymywał liczny i świetny dwór aż do śmierci, która go zaskoczyła w 1621 roku.

Albrecht (Fryderyk Rudolf), syn arcyksięcia Karola, urodził się w 1817 roku. W roku 1843 został feldmarszałkiem-porucznikiem, a w dwa lata potém naczelnym dowódzcą wojsk w arcyksięstwie austryjackiém. W r. 1848 polecono arcyksięciu uśmierzyć powstanie w Wiedniu, ale złożył dowództwo w dniu 14 Marca. W wojnie włoskiej Albrecht dowodził dywizyją pod rozkazami feldmarszałka Radeckiego, i znacznie się przyczynił do zwycięztwa pod Nowarrą. Panujący dziś cesarz Franciszek Józef mianował Albrechta w 1850 r. naczelnym wodzem armii konsystującej w Czechach, później gubernatorem generalnym Węgier. Małżonka jego Hildegarda, jest córka Ludwika króla bawarskiego.

Albrecht (Wilhelm Edward), uczony prawnik niemiecki, ur. 1800 r. w Elblągu, ukończywszy nauki w Królewcu i Gettyndze w 1822 r. otrzymał stopień doktora prawa i po krótkim pobycie w Berlinie powrócił do Królewca, gdzie został prywatdocentem, a w 1829 r. professorem nadzwyczajnym prawa. W następnym roku powołany na professora prawa do uniwersytetu Gettyngskiego, w miejsce sławnego Eichhorna, nauczał tamże do 1837 roku; w tej bowiem epoce, jako jeden z siedmiu professorów, którzy jawnie zaprotestowali przeciwko aktowi z 1 Listopada, znoszącemu konstytucyję hanowerską, otrzymawszy dymissyję udał się do Lipska. Tu wkrótce poruczono mu znowu katedrę prawa, a w 1848 r. wespół z Dahlmannem przez połączone rządy niemieckie mianowany został *mężem zaufania* (Vertrauensmann), z missyją ułożenia podstaw do ogólnej ustawy Niemiec; później przez jeden z okręgów wyborczych hannowerskich wybranym został na posła do zgromadzenia frankfurckiego. W Sierpniu tegoż roku powrócił znowu do Lipska, gdzie odtąd stale zajmuje się ulubionym wykładem nauk prawnych. Z literackich prac jego najcelniejsze są: *Commentatio juris Germanici antiqui, doctrinam de probationibus adumbrans* (Królewiec, 1827), i *Die Gewähr, als Grundlage des altdeutschen Sachenrechtes* (Królewiec, 1829).

Albrechta order, ustanowiony w 1850 r. przez króla saskiego, na pamiątkę

protoplasty linii Albertyńskiej, księcia Alberta Odważnego; udzielany bywa w nagrodę cnót obywatelskich, lub odznaczenia się w naukach i sztukach. Ma 5 klass: wielkiego krzyża, kommandorską większą i mniejszą, kawalerską i małego krzyża. Krzyż jest złoty, biało-emaliowany, z popiersiem księcia Alberta i herbem saskim; wstęga orderowa ciemnozielona z białemi paskami.

Albrechtsberger (Jan Jerzy), jeden z najzawołańszych kontrapunkcistów muzycznych, ur. 1729 w Kloster-Neuburg pod Wiedniem, uczeń Mana, był organistą przy wielu kościołach, wreszcie od r. 1792 kapelmistrzem katedry ś. Szczepana w Wiedniu, gdzie um. 1809. Seyfried i Beethoven byli jego uczniami. Pozostawił wiele kompozycyi kościelnych (z tych 27 fug tylko ogłoszono drukiem), *Naukę kompozycyi muzycznej*, Lipsk 1790, 3 edycyja 1821 i *Teoretyczne pisma o harmonii, generalbasie* i t. d. wydane 1826 r. w Wiedniu przez Seyfrieda, które zawsze będą świadectwem głębokiej znajomości przedmiotu, jakiemu się oddał.

Albret, księstwo i dom książęcy we Francyi, wyprowadzający pochodzenie swoje od zamku Lebret czyli Labret w Gaskonii. Od r. 1060 nazwisko tego rodu często napotyka się w dziejach Francyi, szczególnie podczas wojen z Anglią w XIV stuleciu. Jan Albret, przez małżeństwo z Katarzyną de Foix pomnożył posiadłości swego domu bogatém dziedzictwem tej rodziny, do której należała także korona Nawarry. Henryk I syn Jana, panował w Nawarze i zaślubił Małgorzatę Valois, siostrę Franciszka I króla francuzkiego, który w r. 1550 dom Albretów podniósł do godności książęcej. Henryk um. 1552 r., a córka jego Joanna wyszła za mąż za Antoniego Bourbon, księcia Vendôme, przez co w tę liniję domu królewskiego wniosła koronę Nawarry i podźwignęła ją z upadku, w jakim zostawała od czasów zdrady konnetabla Karola Bourbon. Syn Antoniego i Joanny, Henryk, po śmierci Henryka III Valois wstąpił na tron francuzki pod imieniem Henryka IV (ob.).

Albucasis (ob. *Abul-Kacem)*.

Albufeda, (ob. *Abul-Feda)*.

Albufera, wioska w Estramadurze, w Hiszpanii, pamiętna bitwą z d. 16 Maja 1811 r. między generałem Beresfordem, na czele 30,000 Auglików, Hiszpanów i Portugalczyków, a marszałkiem Soultem z armiją 25,000 Francuzów, lecz za to tém liczniejszą artylleryją. Zamierzona tą bitwą przez Soulta odsiecz miasta Badajoz, oblężonego przez Anglików, nie powiodła się; Francuzi cofnęli się ze stratą 9000 ludzi, a w kilka dni potém Badajoz dostał się w ręce sprzymierzeńców.

Albufera jezioro, do 3 mil □ przestrzeni mające, leży w Walencyi prowincyi hiszpańskiej, nad brzegiem morza z którém jest połączone za pomocą kanału. Od nazwy tego jeziora pochodzi tytuł książęcy, udzielony marszałkowi Suchetowi za zdobycie Walencyi i zmuszenie generała hiszpańskiego Blake do kapitulacyi w 1812 roku.

Albule Tiburtine (Acque), pomiędzy Rzymem a Tivoli znajduje się niewielkie jezioro zwane *Lago Solfatara*, zawierające w sobie wodę mineralną, nazywającą się *Acqua Albula Solfurea* albo *Acqua Tiburtina*. Zbliżając się do tego jeziora, z daleka jeszcze czuć można zapach siarki, pochodzący od gazu siarko-wodorowego, wydzielającego się obficie z tej wody, który to zapach był powodem nadania źródłom tym nazwania wód siarczannych. Woda ta ma własność taką, że wrzucone do niej drzewo, nasiona, liście i całe rośliny, w krótkim bardzo czasie, pokrywają się powłoką wapienną i siarczaną, która z czasem twardnieje. W starożytności jezioro to miało na sobie dużo wysp pływających, pokrytych roślinami zupełnie zielonemi; wyspy te jak się domyślać należy, powstały z rozmaitych

nasion roślin, nad brzegiem jeziora rosnących, które zaniesione pędem wiatru do tej wody, pokrywały się istotą wapienną, a sklejając się następnie jedne z drugiemi, tworzyły massy, w których skutkiem kwasu węglowego, obficie w wodzie tej znajdującego się, utworzona czynna wegetacyja, dała początek tym wyspom, które z czasem do znacznej wzrosły wielkości i były w liczbie 16. Dr. Capello zwiedzając w roku 1814 to jezioro w towarzystwie Dr. Józefa Frank, widział jeszcze tych wysp 14; w roku zaś 1848, żadnej już z wysp wspomnionych nie było, i wnosić należy, że ta sama materyja wapienna, która służyła do ich utworzenia, posłużyła także do ich zniszczenia, przymocowując je do brzegu jeziora, którego powierzchnia tém samem znacznie się zmniejszyła. Z jeziora tego, kanałem umyślnie na ten cel zrobionym, spływa woda do rzeki zwanej *Anion* albo *Teverone*, która o ćwierć mili od *Lago-Solfatara* jest odległą. Nad brzegiem tego jeziora, widzieć można ruiny starożytnej budowli, która zawierała w sobie kąpiele zwane *Terme d'Agryppa.* Podług podań historyków, zakład ten miał być z wielkim bardzo przepychem postawionym, oprócz znacznej ilości łazienek pojedynczych w nim będących, miał być tam jeden wodozbiór wspólny, w którym tysiąc osób jednoczasowie kąpiel brać mogło. August cesarz, który odzyskał u tych wód zdrowie, z porady swego lekarza zwanego *Antonius Musa*, za co mu statuę w świątyni Eskulapa wystawił, miał być pierwszym założycielem tych kąpieli, które z powodu swej skuteczności, uważane były za źródła święte, i bogini *Egea* córce Eskulapa, której posąg w muzeum klementyńskiem w Rzymie widzieć można, poświęcone były; w gruzach tych kąpieli, oprócz rozmaitych napisów, znajdowano jeszcze kosztowne marmury, rozmaitej wielkości kolumny, z pomiędzy których dwie kolumny z marmuru zwanego *Vert antique*, jawnie mówią o przeszłej świetności tego miejsca. Ze starożytnych pisarzy *Strabon, Pliniusz, Seneka, Vitruvius, Silvius Italicus, Galenus* o skuteczności tych wód w rozmaitych chorobach wspominają. *Dr L. S.*

Album, nazywano u dawnych Rzymian tablice białe, zwykle gipsem przeciągnięte, służące do zapisywania obwieszczeń publicznych. Na nich to kapłan najwyższy (pontifex maximus) zapisywał roczniki najwyższe (annales maximi); nowo obrany praetor edykta roczne i t. d. — W nowszych czasach wyraz ten oznacza księgę, obejmującą spis uczniów uniwersyteckich, a nawet tablicę zawieszoną w przedsionku uniwersytetu, służącą do przylepiania rozporządzeń rektora, dziekanów i professorów.—Książka obejmująca zbiór artykułów krótkich, poezyj ulotnych i t. p. przez kilkunastu pisarzy pisanych, zowie się także album.—Zbiór szkiców jakiego malarza, widoków jakiejś części kraju podobnież nosi nazwisko.—Nakoniec najpospoliciej używa się na oznaczenie książki, zwykle ozdobnie oprawnej, służącej za pamiętnik i zawierającej różne ulotne wierszyki, myśli, rysunki i podpisy krewnych, przyjaciół i znajomych.

Album graecum, suszone psie łajno, niegdyś używane w medycynie.

Album Janum. Tak zwano za czasów Jana Kazimierza Białą cerkiew.

Albumazar (ob. *Abu Mazar).*

Albumen aluminosum, w dawniejszej farmakopei oznaczało mieszaninę ałunu z wodą różaną z dodaniem białka, która używaną była przeciw zapaleniu oczu. *Albumen spirituosum*, mieszanina białka jajowego i spirytusu (na 2 jaja 1 uncyja spirytusu), używana jako środek łagodzący cierpienia.

Albumin, białko. Wzór: $N_5C_{40}H_{31}O_{12} + Ph\,{}^1/_2S$. Ciało nader obfite w państwie roślinném i zwierzęcém. Stanowi główną część składową, tak zwanych płynów odżywczych, jako to krwi, mleczu (chylus), limfy, wszystkich cieczy surowicznych, mięśni i tkanki komórkowej, białka jaj ptasich i t. d.; znajduje się

w ropie, w urynie, wodach puchliny i porodowych oraz w sokach roślin w stanie rozpuszczenia. W 100 cz. zawiera węgla 53,5, wodoru 7,0, azotu 15,5, kwasorodu (tlenu) 22,0, siarki 1,6 i fosforu 0,4; w stanie czystym nie ma ani oznaczonej postaci, ani smaku, ani zapachu; łatwo rozpuszcza się w wodzie, a w temperaturze + 60° R. ścina się również jak w wyskoku. Białko ścięte nie rozpuszcza się w wodzie, wyskoku, eterze a nawet w zimnych rozwodnionych kwasach; gotowane z kwasem octowym i solnym, rozpływa się w ciecz błękitnawo czerwoną. Garbnik strąca białko, również i sole metaliczne, tworząc połączenie białka z solą zasadową. Odmiany zwyczajnego białka są: paralbumin i metalbumin (ob.). Białko krwi i jaj ptasich używa się w technice do wyjaśniania płynów, j. t: soku cukrowego, piwa, wina i t. d., oraz do zarabiania farb proszkowych w drukowaniu kartonów i obić papierowych. — Białko używa się jeszcze jako środek pożywny w niektórych chorobach; w medycynie używa się także zewnętrznie, a mianowicie w oparzeliznach, w takim razie szmatami maczanemi w białku ubitem, do którego dodano nieco ałunu i saletry, okładają części ciała sparzone. *W. L. A.*

Albuminuryja (od *albumen* białko i z greckiego *oiron* uryna), tak nazwano chorobę nerkową Bright'a, ponieważ mocz w tej chorobie zawiera białko (czego w stanie normalnym nie ma), jednakże niewłaściwie dla tego, że wiele jest innych cierpień, przy których znajdujemy białko w moczu, a nadto że nietylko tę zmianę, ale inne jeszcze niemniej ważne co do składu moczu napotykamy w chorobie Bright'a. Obecnie odróżniamy trzy odmiany albuminuryi: 1) albuminuryję przez łuszczenie powstałą, jak w skarlatynie, róży, cholerze, gdy mocz zawiera wiele łuszczek naskórka (epithelium); 2) albuminuryję zapalną, która towarzyszy wodnej puchlinie po skarlatynie i 3) albuminuryję krytyczną czyli przesileń w zapaleniu płuc i tyfusie, gdy mocz nagle po przesileniu choroby, staje się mętnym i gęstym, a po osadzeniu na dnie naczynia uranu ammoniaku, przez ogrzanie lub dolanie kwasu saletrzanego, białko się ścina i mocz mlecznym czyni. Albuminuryi towarzyszy często amauroza czyli ślepota nerwowa, i dla tego dolicza się do symptomatów tej choroby. Co się tycze leczenia, to jest różnem, stósownie do przyczyn cierpienia tego, usposobienia indywidualnego i wpływu epidemicznego. *Xaw. R.*

Albunea, nimfa źródła w pobliżu Tyburu (Tivoli), słynna wyroczniami, jakie udzielała udającym się do niej po radę, zsyłając na nich senne marzenia w gaju jej poświęconym. Grota przez nią zamieszkała, niedostępną była dla wyziewów mefitycznych.

Albuquerque, warowne miasto w Estremadurze hiszpańskiej, na granicy portugalskiej, liczące około 7,000 mieszkańców. — **Albuquerque** nazywa się także miasto w Nowym Mexyku, na wschodnim brzegu Rio-del-Norte, niedaleko Santa-Fé.

Albuquerque (Alfons) Wielki, nazywany także Marsem portugalskim, urodził się w 1452 roku w Lizbonie, z familii wywodzącej ród swój od królów Portugalskich. Mianowany w 1503 roku wice-królem Indyj, udał się z flottą portugalską i garstką lądowego wojska na wybrzeża Malabarskie, zdobył Goa i uczynił to miasto środkowym punktem handlu i władzy portugalskiej, rozciągającej się od Malabaru do zatoki Perskiej. Kiedy król Perski zażądał haraczu od Portugalczyków, Albuquerque pokazawszy jego posłowi kule i szabie, zawołał: „oto moneta, którą Portugalija daninę opłaca.“ Genijalny Albuquerque umiał takie wzbudzić uszanowanie w władcach indyjskich, iż wielu z nich szukało u niego rady i opieki, a po śmierci Albuquerque'go Indyjanie odbywali pielgrzymki do jego grobu, szukając pomocy przeciwko złym jego następcom. Nieprzyjaciele

jego oczernili go przed królem Emmanuelem, który odwołał go z Indyj i posłał na jego miejsce Lopeza Soareza. Albuquerque, pomimo że mu szach Izmael obiecał dopomódz do powstania przeciwko Emanuelowi, posłusznym był swemu królowi, opuścił Goa i poleciwszy królowi jedynego swego syna, umarł dnia 16 Września 1515 roku. Zwłoki tego znakomitego męża zawieziono do Goa i tam je uroczyście pochowano. — Syn jego **Albuquerque** (Blasius), doszedł do najwyższych godności w Portugalii i opisał życie swego ojca w dziele pod tytułem: *Commentarios del grande Alfonso de Albuquerque*, 1576.

Albus, albo biały fenig, moneta zdawkowa srebrna, którą od roku 1360, za Karola IV, wybijać zaczęto i która aż do roku 1798 krążyła w Kolonii i Hessyi; w ostatnim kraju nawet do roku 1842 na albusy liczono, których 32 szło na talar. W r. 1835 ściągnięto monetę po jednym albusie wartości, a w r. 1842 dwu albusową. We Wrocławiu według dawnego systematu miar i monet, były w obiegu grosze białe (Weissgroschen), których wartość wynosiła około 4 groszy polskich. W Bazylei także niekiedy na albusy liczono, dając im wartość 2 krajcarów. W Danii albus oznacza miarę powierzchni gruntu, będącą trzecią częścią tak zwanej beczki wysiewu, która równa się prawie naszemu morgowi.

Alcabala, Alcavala, podatek dziesięciny, pobierany z wpływów wszystkich sprzedaży publicznych w Hiszpanii.

Alcala, arabska nazwa wielu miast hiszpańskich, z których najznakomitsze: *Alcala de Henares*, w Nowej Kastylii, nad rzeką Henares, wpadającą do Tagu, słynne uniwersytetem założonym w roku 1499 przez kardynała Xymenesa, pamiętne jako miejsce urodzenia Michała Cervantes. — Drugie, dość znaczne miasto tegoż imienia jest: *Alcala de Real* w Andaluzyi.

Alcala (don Pedro Rivera, książę), wice-król Neapolu pod Filipem II królem Hiszpanii, słynny mądrością, z jaką walczył przeciwko klęskom, które za jego rządów spadły na podwładne mu kraje; odparł Turków, którzy już wylądowali i uśmierzył buntowników, którzy sobie niejakiego Martona już nawet wybrali królem. Alcala umarł 1571 roku; życiopisowie jego wymieniają przeszło 100 wyroków, któremi obalił rozmaite nadużycia.

Alcan (Michał), inżynijer francuzki, urodził się 1811 r. w Donnelay (Meurthe); w dzieciństwie użytym był do pracy około roli, a będąc oddany następnie na naukę do introligatora w Nancy, znalazł przyjaźniejszą sposobność kształcenia się; wieczorami uczęszczał na kursa publiczne, a czas spoczynkowi odjęty obracał na czytanie pożytecznych książek. Towarzystwo przyjaciół pracy zwróciło na pilność jego uwagę i nagrodziło go medalem srebrnym. Udawszy się w r. 1830 do Paryża, przyjął czynny udział w wypadkach lipcowych tegoż roku, a następnie usposobiwszy się własną usilnością, wszedł do szkoły centralnej sztuk i rzemiosł, po której ukończeniu, z torbą podróżną na plecach i kijem w ręku, udał się pieszo w podróż po Francyi, dla nabycia praktycznych wiadomości. Zatrzymał się czas niejaki w Louviers, gdzie dał się poznać jako zdolny inżynijer, przez co zjednał sobie poważanie powszechne; następnie udał się do Elbeuf, gdzie bezpłatnie wykładał dla robotników kurs nauk początkowych. Poświęcając się gorliwie zastosowaniu nauk do przemysłu, poczynił wiele pożytecznych odkryć i wprowadził ulepszenia w tkactwie. Wypadki prac jego są wyliczone w jego znakomitém dziele: *Essai sur l'industrie des matières textiles* (Paryż 1847 r.), w którém dokładnie opisał prace około bawełny, lnu, konopi, wełny, kaszmiru, jedwabiu, kauczuku i t. d. W roku 1845 mianowany został professorom sztuki przędzenia i tkactwa w szkole centralnej sztuk i rzemiosł. Rewolucyja lutowa 1848 roku, otworzyła mu zawód polityczny; wybrany reprezentantem ludu z departamentu

l'Eure, należał do komitetu pracy, a głosował zwykle z lewą stroną; po wyborze z dnia 10 Grudnia należał do liczby przeciwników polityki Ludwika Napoleona, a gdy powtórnie nie został wybrany do zgromadzenia prawodawczego, wrócił do zawodu professora, w którym dotąd zostaje; obok tego był współpracownikiem wydawanego w Paryżu Słownika sztuk i rzemiosł *(Dictionnaire des arts et manufactures)*.

Alcantara, starożytne i warowne miasto w Estremadurze, w Hiszpanii, główne siedlisko zakonu duchowno-rycerskiego, założonego w XII w. przez braci Suareza i Gomeza, z zakonu ś. Julijana del Payrero. Zakon ten w nagrodę męztwa, okazanego w wojnie z Maurami w darze od zakonu Calatrava otrzymał r. 1217 m. Alcantara, którego odtąd przybrał nazwisko; następnie przyłączony został do korony hiszpańskiej. Oprócz innych i zwykłych ślubów zakonnych, z wyjątkiem czystości bezwarunkowej, zamiast czystości w stanie małżeńskim, rycerze Alkantary przyrzekają głównie bronić przeciw każdemu z osobna, Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny; od r. 1540 wolno im żenić się. Dekoracyja orderu składa się z krzyża złotego, zdobnego w złote lilije; na tarczy jest grusza *(payrero)* i dwie belki. Zakon ten, w czasie zawichrzeń politycznych w Hiszpanii, r. 1835, wraz z innemi zakonami został zniesiony.

Alcaçar (po maurytańsku: *zamek, pałac*), nazwa środkowego przylądka afrykańskiego nad cieśniną Gibraltarską, między Ceütą a Tangerem. — **Alcaçar Quivir,** miasto w królestwie Fezu, niegdyś znakomita stolica rządu, dziś bardzo podupadłe. Tu w d. 4 Sierpnia 1578 r. zaszła pamiętna bitwa między Maurami a królem Portugalskim, don Sebastyjanem, do którego wygnany przez Maurów książe Mulej Mahomed udał się z prośbą o pomoc. Don Sebastyjan wiedziony chęcią sławy, na czele 13 tysięcznej armii wkroczył do Afryki, gdzie stanął naprzeciw niego wódz maurytański Abdel-Melech, który, jakkolwiek przyciśniony chorobą, osobiście pod Alcaçar Quivir objąwszy dowództwo, na samym zaraz początku bitwy zginął. Śmierć jego roznieciła wściekłość Maurów, którzy dzielnie nacierających Portugalczyków odparli, a gdy tam i Sebastyjan poległ, przekładając śmierć nad niewolę, całe wojsko jego w pień zostało wycięte.

Alcaçar (Ludwik), uczony jezuita, ur. w Sewilli 1554, um. 1613 r., zostawił kilka ważnych rozpraw o Apokalipsie ś. Jana, dziś jeszcze wielce cenionych przez teologów. — **Alcaçar** (Baltazar), sławny epigramacista hiszpański w XVI wieku, odznaczał się szlachetnością stylu i dowcipem; współcześni mu Cervantes i Cueva wielbią jego zasługi. Próbki jego poezyj znajdują się w zbiorze wydanym przez Espinosa, p. t.: *Flores de poetas illustres.*

Alcejski wiersz, jedenastozgłoskowy, tak nazwany od greckiego liryka Alceusza (ob.), który go pierwszy miał używać, później z wielkiém szczęściem przez Horacyjusza przeniesiony do poezyi łacińskiej. Alcejska zwrotka złożona jest z dwóch wierszy alcejskich:

⏑̄ — ⏑ — ⏑̄ | — ⏑ ⏑ — ⏑ ⏑̄
⏑̄ — ⏑ — ⏑̄ | — ⏑ ⏑ — ⏑ ⏑̄

z dziewięciozgłoskowego wiersza jambicznego:

⏑̄ — ⏑ — ⏑ — ⏑ — ⏑̄

i z wiersza lagoedycznego, składającego się z dwóch daktylów i dwóch trocheów:

— ⏑ ⏑ — ⏑ ⏑ — ⏑ — ⏑̄.

Alcesta, córka Pelijasza, była żoną Admeta (ob.) króla Fery w Tessalii. Nie brała ona udziału w morderstwie przez jej siostry na własnym ojcu dokonaném. (ob. Pelijasz), ofiarą własnego życia okupiła życie małżonka. To jej poświęcenie opisuje Euripides w tragedyi „Alkestis,“ jak niemniej wyzwolenie jej ze świata

podziemnego (Hadesu) przez Herkulesa; u nas Franciszek Karpiński z tegoż przedmiotu napisał libretto do opery.

Alceusz, władca Tyryntu w Argolidzie, ojciec Amfitryjona, a dziadek Herkulesa, który od niego zwał się Alcydem.—**Alceusz,** syn Herkulesa i Omfali, panował około r. 1300 przed Chr., według podania był protoplastą Heraklidów.

Alceusz, poeta liryczny, rodem z Mityleny na wyspie Lesbos, kwitnął około r. 610 przed Chr., współczesny i wielbiciel Saffony, jeden z dziewięciu liryków greckich (Pindar, Bachilides, Saffo, Anakreon, Stezychoros, Symonides, Ibikus, Alceusz, Alkman), których uczeni alexandryjscy nazwali *wielkiemi.* W niesnaskach politycznych rodzinnego miasta żywy brał udział; ztąd później zmuszony uciekać, tułał się w obczyznie aż do śmierci, której czas jest niepewnym. Sławę swoją zawdzięczał Alceusz głównie wynalazkowi *polychordonu* (liry), jakoteż odom i hymnom na cześć Bogów i bohaterów, w których gorąca tchnie miłość ojczyzny i wolności.' Inne jego pieśni, treści erotycznej, pełne są zmysłowego żaru. Nieliczne fragmenta, które nas po nim doszły, napisane w dyjalekcie eolskim, zebrał August Matthiä (Lipsk 1827 r.). Język w nich pełen wdzięku i słodyczy; wykształcona budowa zwrotek świadczy o jego troskliwości dla formy metrycznej.

Alchemija czyli *Alchymija,* wyraz utworzony z greckiego *chymos* (smak nadający), albo *chymeja* (mieszanina), lub z egipskiego *chema* (ciemny, trudny do pojęcia) z przedimkiem arabskim *al,* oznacza w ogóle sztukę przemieniania metali nieszlachetnych w szlachetne. Zwolennicy tej nauki nazywali ją: *świętą, boską, egipską, hermetyczną, spagiryjską, mądrością* lub *filozofiją* natury. Żadnej z umiejętności przyrodzonych nie poświęcali się ludzie z taką gorliwością, żadna nie była przedmiotem tylu badań, szperań i sporów, ile alchemija. Jednakże nietylko uszlachetnienie metali było celem alchemii, miała ona obszerniejszy zakres, dający się odnieść do trzech głównych zasad, a mianowicie: 1) Istnieje przetwór zwany: *kamieniem filozoficznym, kamieniem mądrości, Elixyrem wielkim, magisteryjum wielkiem, Tynkturą czerwoną* i t. d. barwy purpurowej, lub purpurowo-złotawej, który dodany, według pewnych przepisów i ostrożności do metali podłych, takowe przy objawieniu się pewnych zjawisk, przemienia w najczystsze złoto. Przemiana ta zowie się *transmutacyją* albo *projekcyją.* Ilość otrzymanego złota, zależy głównie od dobroci i mocy przetworu, tak, iż jedna część tegoż począwszy od 5-ciu części metalu aż do 30,000 w złoto przemienić może. Im gorsza była tynktura lub proszek, tém mniej wydawać miała złota a więcej żużli i popiołów; doskonała zowie się uniwersalną. 2) Jest przetwór inny, zwany *Kamieniem filozoficznym drugiego rzędu, Elixyrem małym, magisteryjum małem, tynkturą białą,* który dodany do rostopionych metali, przemienia je w najczystsze srebro. Moc ma rozmaitą, podobnie jak pierwszy, składa się z tych samych pierwiastków i tworzy się w razie niedokończenia roboty około *elixyru wielkiego.* 3) Elixyr wielki użyty jako lek, stanowi *panaceum vitae* czyli *lekarstwo uniwersalne* na wszystkie choroby. Używać go należy w stanie mocno rozcieńczonym, jako *złoto pitne* (aurum potabile), gdyż większe dozy sprawiają natychmiast śmierć. Użyty stosownie odmładza, przywraca utracone siły płodności, wzmacnia ducha i przedłuża życie nad kres zwyczajny. Jeżeli organizm nie uległ rozprzężeniu, wtedy w kilku dniach, a nawet godzinach, leczy najuporczywsze choroby, jak np. podagrę, liszaje, trąd i t. d., usuwa zarody chorób przez poty nieosłabiające chorego. Oprócz tych własności spodziewali się Alchemicy za pomocą kamienia filozoficznego, dojść do ścisłego związku z przyrodą i zapanować nad jej najpotężniejszemi i najtajniejszemi siłami. Nic więc dziwnego, iż dla otrzy-

mania tak cudownego przetworu, ludzie najznakomitsi i najuczeńsi nie wachali się poświęcić alchemii pracy całego życia, spokoju i dostatków. Kto był tak szczęśliwym, że kamień filozoficzny zrobić potrafił, nosił nazwisko *Adepta*. Początek tej nauki kryje się w nieprzeniknionej pomroce przeszłości. Niektórzy badacze, w mytach starożytnych, o złotém runie, o królu Midasie, upatrują związku z alchemiją. W kolebce umiejętności ludzie łudzili się pozorami, a przypadkowo otrzymany mosiądz brali za złoto; aliaże złota z miedzią, srebra z cyną, brano za przysparzanie tych metali. Zdaje się nawet, że owe mieszaniny naprowadziły na myśl, sztucznego powiększania szlachetnych metali i wnioskowania, że one są mieszaniną podlejszych. Arabowie zupełnie inaczej rzecz tę pojmowali; nauczywszy się po zdobyciu Alexandryi destyllacyi od Greków, poddając temu działaniu najrozmaitsze ciała, utworzyli szereg istot nowych, które dla subtelności i mocy nazywali: *spiritus*. Późniejsi badacze widząc powstawanie ciał zupełnie nieznanych, przez mieszanie rozczynów rozmaitych soli, wpadli na myśl transmutacyi metali i ogłosili je wszystkie za *ciała złożone* z nieznanych dotąd pierwiastków. Że zaś nieznali ani owych pierwiastków, ani ich własności, ni liczby, przypuścili więc trzy, nadając im symboliczne nazwy ciał znanych. I tak: pierwiastek główny, nadający metalom połysk, topliwość, i ciągłość, zwano *Mercurius;* istotę będącą przyczyną rdzewienia, kruchości i twardości, skutkiem której metale nieszlachetne, wystawione na działanie ognia, zamieniają się w popiół nazwano *Sal;* nakoniec ciało redukujące owe popioły a nadające metalom kolor, otrzymało nazwę *Sulphur*. Ztąd to powstali *trójmateryjaliści,* biorący za godło znak symboliczny *S. S. M. (Sal, Sulphur, Mercurius).* Równocześnie powstali Mistycy, którzy niedbając o jasność rzeczy, szukali w przyrodzie *analogii* i podobieństw, przypuszczali oni że ciało martwe, ożywione duszą *(anima, spiritus, essentia)* może wydawać podobne sobie istoty podobnie jak zwierzęta i rośliny. Duszą tą jest wedle nich *Tynktura czerwona*. Inni nakoniec zapatrując się na rudy lite krzaczkowate (dendryty), widząc jak się na blaszcze miedzianej osadza z rozczynu soli srebrnej, lity metal (arbor lunae), wnosili że metale podobnie roślinom wschodzą z nasienia i rozrastają się. Gdy zaś mniemali, że tylko szlachetne z szlachetnego zrodzić się może, więc też do roboty tynktury, szukali złota najczystszego *(aurum superlativum).* Spory toczone przez alchemików pomiędzy sobą, przerwali chemicy odrzucający wszelkie przypuszczenia, niedowiedzione z szalką w ręku. Łatwo pokonali mistyków, lecz trójmateryjaliści uledz nie chcieli; pomimo wyliczania szeregów ciał prostych; mimo doświadczeń publicznie robionych, wykazujących że z soli, siarki i merkuryjuszu, ni złota, ni srebra zrobić nie można; pomimo wreszcie szyderstw i wzgardy, jakich im nie szczędzono, odpierali zarzuty, twierdząc że przekręcenie wyrazów nie stanowi dowodów, bo S. S. M. są to nazwy symboliczne, i że żaden chemik dowieść nie zdoła, iż metale są pierwiastkami. Jakby na poparcie alchemii od czasu do czasu nieznany adept, jak meteor przebiegał Europę, a dowodami rzuciwszy blask na wzgardzoną naukę, najuczeńszych chemików wprowadzał w wątpliwość. Natomiast nadużycia, oszustwa i szalbierstwa mniemanych adeptów; prześladowania, więzienia i tortury, jakich zbyt często używali panujący i możni dla wyciśnienia tajemnicy, zmusiło alchemików do starannego ukrywania się przed światem z swemi poszukiwaniami, ztąd nawet poszło ich ulubione przysłowie: *Tu sapiens tace, ut vivas in pace.* Zaciekli stronnicy alchemii, używając języka ciemnego i symboliki, klątwą obrzucali tych, którzyby poważyli się objawić tajemnice światu. Arnold de Villanova powiada: *qui relevat secretum artis, maledicetur et morietur apoplexia.* Rajmundus Lullus grozi nawet potępieniem mówiąc: *Juro tibi supra animam meam,*

quod si ea releves, damnatus es. Kiedy alchemija powstała, trudno orzec z pewnością. Alchemicy, chełpiąc się dawnością nauki twierdzą, że powstała w Egipcie; że kapłani w Tebach i Memfis zajmowali się filozofiją natury, która nie jest czém inném, tylko alchemiją. Podają oni za wynalazcę tej nauki wielkiego *Theuta*, którego Grecy zowią *Hermes Trismegistos*, a Rzymianie *Merkurym*. U pierwszych wspomina o nim Platon, u drugich Tertulijan. Ztąd zowią ją nauką hermetyczną. Jedni mają Theuta za Adama, inni za króla Siphos, żyjącego na XIX wieków przed Chrystusem, inni za króla Thot albo Thoyt, inni nakoniec za symbol siły umysłowej, wyobrażanej dla ludu w postaci *Anubisa*. Liczne pisma przyznawano Theutowi, a właściwie sami alchemicy używali jego imienia do tytułu prac swoich jak np. *Hermetis aenigma de lapide philosophico*. Najsławniejszém ze wszystkich jest *Tabula Smaragdina Hermetis*, którą miano znaleźć w grobie Theuta; miała to być cała tajemnica alchemii. Kto ją znalazł, gdzie jest, gdzie się podziała? nie ma śladu; niewiadomo nawet w jakim języku była pierwiastkowo napisana. Jedni twierdzą, że pochodzi z pustyń Libii, drudzy że jest zabytkiem szkoły Alexandryjskiej, inni wreszcie, że była tylko wymysłem późniejszych alchemików. W tłómaczeniu łacińskiém textu, znachodzi się wiele wyrazów greckich, ztąd też i pochodzenie jej wywodzą niektórzy od Greków. Sam napis ciemny i zawikłany odurza, lecz niczego nie uczy. Pomimo to przez wiele wieków alchemicy głowę sobie łamali nad odgadnięciem jej znaczenia. Z Egipcyjan prócz Theuta liczą do alchemików Ostanesa, żyjącego na dworze Xerxesa, o którym mówi Plinijusz, że Greków nie tylko do swej sztuki zachęcił, ale nawet do szału doprowadził. Miał także poświęcać się alchemii Komanos albo Komarjos kapłan żyjący na krótki czas przed Nar. Chr.—U Izraelitów miała także być znaną, a jako dowód tego przytaczają księgi Mojżesza *(Exod.* 31; 20): „I porwawszy cielca, którego byli uczynili, spalił i skruszył na proch, który wsypał na wodę i dał z niego pić synom Izraelowym.“ Ponieważ więc Mojżesz umiał zniszczyć taką bryłę złota, więcby ją i zrobić potrafił. Michaelis obala te domysły, twierdząc że Izraelici na pustyni nie potrafiliby odlać cielca, a więc ów bałwan był tylko drewniany i pozłacany. Liczne miejsca Pisma Świętego wspominają o takich złoconych posągach.—U Greków za pierwszego alchemika podają Demokryta z Abdery, który miał być przypuszczony do wszystkich tajemnic kapłanów Egiptu, gdzie przez kilkanaście lat bawił. Seneka i Petronijusz Arbiter twierdzą, że to był niezmordowany badacz, niepomijający żadnego kamienia, ani rośliny, dopóki ich nie zbadał; że umiał robić sztuczne szmaragdy i farbować na wszelkie kolory, oba atoli nie wspominają iżby umiał robić złoto; po nim wymieniają Kalliasa z Aten, lecz i ten także nie trudnił się alchemiją. W IV dopiero wieku po nar. Chr. Themisthos Euphrades mówca grecki w 8-mej swej mowie, wspomina przypadkowo o przemienieniu miedzi w srebro i złoto, jakby o rzeczach zupełnie znanych, i odtąd dzieje pewniejsze alchemii biorą swój początek. Wyraźniej jeszcze mówi o tém Eneasz Gazejos około 490 r. przed Chr. w swej księdze *Theophrastus de immortalitate animae:* „Ci którzy posiadają znajomość materyi, biorą srebro i cynę i zmieniają ich postać, czyniąc z tego najczyściejsze złoto.“ Synesios z Cyreny późniejszy biskup Ptolemajdy, pisał komentarz do dzieła Demokryta młodszego: *Fizyka kai mistika,* w którym wspomina o dwojakiej alchemii, złoto i srebro tworzącej: pierwsza używa czerwonej, druga białej farby. Wielu uczonych Greków pisało w późniejszych czasach o alchemii, mianowicie: Filippos z Pamfilii, Heliodor z Emery, Archelaos, Olimpiodoros, Jan z Damaszku, Michał Psellos, Synesios Abbas i t. d. Zdobycie Konstantynopolu (1453 r.) rozproszyło uczonych greckich.—U Arabów, Koran zakazując wszelkich badań, tém samém dowodzi, że alchemija obcą

była mahometanom aż do zdobycia Alexandryi. Od Greków uczyli się dopiero nauk przyrodzonych, a dla nieprzestąpienia praw proroka, trzymali sobie laborantów greckich. Pierwszym z badaczy przyrody, który zasłynął w historyi był u nich Abu Mussah Dżafar-al-Sofi, znany powszechnie pod imieniem Gebera, (ob.) w połowie VIII w. żyjący; znał on wiele soli, kwas saletrzany (azotowy), saletrzan (azotan) srebra, wodę królewską, sublimat i t. d. i twierdził, że miedź można zamienić w złoto lub srebro; następnie zasłynęli: Farabi, Salmana, a wreszcie Abdallah ibn Sina, przez chrześcijańskich pisarzy zwany Avicenna, znakomity lekarz perski. Z wiekiem XIII kończy się szereg alchemików arabskich, lecz nieprzestali się oni trudnić alchemiją, gdyż kapitan Parry w r. 1664 znalazł w Tangerze wielu trudniących się poszukiwaniem kamienia filozoficznego, a nawet pewien podróżnik angielski w początkach XIX wieku napotkał Szejka w Syryi, który chlubił się, że posiada tajemnicę robienia złota. — U Rzymian za czasów Dyoklecyjana, jak się zdaje poczęła się szerzyć alchemija; rzeczony bowiem cesarz wydał w r. 296 zakaz trudnienia się alchemiją, która prowadzi do bogactw a następnie do buntów. Valens i Valentynijan zakaz ten obostrzyli. Do Francyi przeszła z zasiedlonej Arabami Hiszpanii, ztąd zaś do Niemiec, gdzie w wieku IX Hajmo biskup halbersztadzki pisał już: *de lapidibus philosophicis*. W wiekach średnich rozwija się nauka ta olbrzymio; Jan z Garlandu zwany Hortulanus, w X wieku pisał komentarz do tablicy Hermesa, i rozprawę *de metallornm tinctura, ejusque praeparatione*. W owym czasie Morjenus zwany pustelnikiem z Jerozolimy, dowiedziawszy się, że na dworze Kalida sułtana Egiptu, żyje mnóstwo oszustów, chełpiących się umiejętnością robienia złota, przesłał sułtanowi wielki elixyr, ażeby szalbierzy zawstydzić, a nawet później nauczył go swej sztuki, pod warunkiem by został chrześcijaninem, którego lubo nie dopełnił, lecz Morjenusa jako przyjaciela i dobroczyńcę trzymał na swym dworze.—U Niemców w końcu XIII wieku alchemija powszechnie była znaną, jak tego dowodzi nagrobek w kościele ś. Jakóba w Norymberdze z r. 1286. W owym czasie namiętnie zatrudniał się alchemiją dominikanin Albertus Magnus *(Albrecht de Bolstaedt)*, później biskup Ratyzbony. Pisma jego dowodzą, że wierzył w transmutacyją; twierdzi on, że z srebra najłatwiej zrobić złoto, bo potrzeba tylko zmienić barwę i ciężar, co nie wymaga wielkiej sztuki. Święty Tomasz z Akwinu uczeń Alberta, także dominikanin, wiele pisał o alchemii. Roger Baco stoi pod ten czas na czele alchemików angielskich; był on franciszkanem, i nazywano go *Doctor Mirabilis*. Wykształcił on teoryję S. S. M. a pisze o kamieniu filozoficznym jako o rzeczywiście istniejącym i moc jego ocenia na milijonowe części. Arnold de Villanova, katalończyk, uczeń arabskiej szkoły, prześladowany od duchowieństwa jako czarnoksiężnik uszedł do Francyi, a następnie do Niemiec, nakoniec znalazł opiekę w Sycylii; znakomity naówczas lekarz i gorliwy alchemik, tak szczęśliwie leczył, iż głos powszechny przyznawał mu posiadanie kamienia filozoficznego. Johannes Andreas pisze o nim: „za naszych czasów mieliśmy na dworze rzymskim, mistrza Arnolda de Villanova, znakomitego teologa i lekarza, który zarazem był wybornym alchemikiem, robiąc złoto i poddając je wszelkim próbom.“ — W XIV w., zasłynął Jakób Ossa, później obrany papieżem pod imieniem Jana XXII. Początkowo wydał surową bullę przeciw alchemikom, później został ich zwolennikiem i sam wydał dzieło: *l'art transmutatoire*. Rajmundus Lullus hiszpan, ur. 1235 r. zajęty myślą wyswobodzenia Ziemi Świętej, poświęcał się alchemii. Czytając jego pisma, w których wylicza w najdrobniejszych szczegółach przymioty swej tynktury, trzeba go uważać albo za prawdziwego adepta, lub za najbezczelniejszego szarlatana; w zapale alchemicznym powiada w swojej broszurze: *Mare tingerem si mercurius esset;* uwięził go

Edward III i męczył w wieży Londyńskiej aby sekret wydał. Mikołaj Flammel ur. 1357 r. kopijując księgi, miał przypadkiem natrafić na tajemnicę robienia elixyru, twierdzi że po długiej pracy 17 Stycznia 1382 r. otrzymał kamień filozoficzny, a 25 Kwietnia w obec swego przyjaciela Pernela, zamienił merkuryjusz w złoto. O nim twierdzą, że w r. 1700 żył jeszcze w Indyjach. Umierając założył 14 szpitali i wybudował 3 kaplice a 7 kościołów odnowił, wszystko jak twierdził z skarbów hermetycznych. Basilius Valentinus, benedyktyn, sławny z swych prac około przetworów antymonowych, twierdził umierając, że rzeczywiście posiadał elixyr. Bernardus Comes w XV wieku żyjący, poświęcał się od 14 roku życia alchemii i w pamiętnikach swych twierdzi, że na wyspie Rodus wynalazł kamień filozoficzny. Od niego poczynają się wędrówki alchemików, mniemano bowiem, że tylko w podróżach można nauczyć się cudownej sztuki. W Polsce pierwszy alchemik zjawił się w XV wieku nazwiskiem Wincenty Kowski.— W wieku XVI słynął błędną nauką Agryppa a więcej jeszcze Theophrastus Paracelsus Bombastus. Zwiedził on jako *scholasticus vagans* niemal całą Europę, był nawet w Egipcie i za powrotem narobił niezmiernej wrzawy pomiędzy alchemikami. Obfite to były czasy w awanturników i szalbierzy hermetycznych. Jeden z mniemanych adeptów Bragadino, inaczej zwany Mamugnano, został powieszony w pozłacanych szatach na złoconej szubienicy. Podobnie zakończył swe szalbierstwa nieco później Honauer w Würtembergu. Ciekawa jest historyja anglika Edwarda Kelley. Miał on w starożytnym grobowcu jakiegoś biskupa w Walii, znaleźć rękopism i dwie kule z kości słoniowej, napełnione proszkiem purpurowym i białym. Z rękopismu, który był traktatem alchemicznym, dowiedział się iż posiada oba gatunki kamienia filozoficznego. Połączył się on z doktorem Deé i zrobiwszy w Londynie pierwsze projekcyje, udał się następnie do Niemiec i na rozkaz cesarza robił publiczne przemiany ołowiu w złoto, w obec nadwornego lekarza doktora Hayek i wielu innych. Za to wyniósł go cesarz do godności barona Czech; lecz Kelley oddawał się pijaństwu, doktor Deé utrzymywał dziennik, w którym starannie zapisywał ilość złota sporządzanego przez Kelleya. W Polsce w tym czasie był drugi po Kowskim alchemik nazwiskiem Suchten.—Wiek XVII zasługuje na staranne badanie historyi alchemii; przedstawia bowiem mnóstwo faktów poświadczonych przez ludzi uczonych i możnych, a świadectwa te są z sobą zgodne. Na początku wieku tego (1601—1604 r.), przebiega Europę jako adept i obrońca alchemii, Alexander Sethon (Setonius), Szkot, i przekonywa największych sceptyków o prawdziwości swej sztuki. Jakób Haussen rybak hollenderski ocalił go w czasie burzy morskiej, za co wdzięczny Sethon z stopionej cyny i merkuryjuszu, zrobiwszy za pomocą czerwonego proszku nieco złota, ofiarował go Haussenowi, wyrywszy na nim datę projekcyi (13 Marca 1602). Następnie przebiegł Hollandyję, Niemcy i Włochy, w Frejburgu spotkał się z Janem Dienheim, zaciętym przeciwnikiem alchemii. Chcąc go przekonać o prawdziwości swej nauki, polecił mu i doktorowi Zwinger ułożyć w tyglu ołów na przemian z cyną a dawszy cokolwiek im proszku czerwonego, rozkazał wrzucić do tygla. Wylany metal w formy, okazał się najczystszém złotem, którego dobroć obaj uczeni i obecny złotnik sprawdzili.— W Strasburgu ofiarował złotnikowi tamtejszemu Jakóbowi Güstenhöver nieco czerwonego proszku; złotnik chciał sam uchodzić za adepta, robił w obec mnóstwa świadków publiczne projekcyje w Frankfurcie nad Menem. Sethon zrobił przemianę u kupca Koch w Helmstadzie; w czasie prelekcyi professora Corneliusa Martini kiedy tenże piorunował przeciw alchemii, jakiś nieznajomy, jak twierdzą Sethon, prosił o dostarczenie tygla, ołowiu i węgli, a przemieniwszy w obec licznych słuchaczy ołów w złoto, podał je osłupiałemu

professorowi, mówiąc: *solve mihi hunc syllogismum.* Chciwy Chrystyjan elektor saski, zwabił Sethona do Crossen, uwięził i torturami męczył, żądając odkrycia tajemnicy. Dopiero rodak nasz Michał Sędziwoj uwiózł go z więzienia do Krakowa r. 1604, gdzie wycieńczony torturą, wkrótce umarł. Sędziwoj (ur. w Sączu 1566 roku), żądał od Sethona przed śmiercią wyjawienia tajemnicy, lecz mąż ów z którego wymyślne męczarnie nie zdołały wydobyć ani jednego słowa, głuchym się okazał na jego prośby. Darował mu jednak uncyję proszku, mogącą 5,000 uncyj ołowiu zamienić w złoto. Sędziwoj wdowę Sethona pojął za małżonkę a z nią i resztę kamienia mądrości odziedziczył. Zaczął prowadzić życie zbytkowne. Zygmunt III zasłyszawszy o alchemiku, zawezwał go na zamek krakowski, kędy, jak sekretarz Maryi Gonzagi świadczy, przemieniał kilkakrotnie ołów w złoto. Cesarz Rudolf zawezwał go do Pragi, a otrzymawszy nieco cudownego proszku od Sędziwoja, własnoręcznie uskutecznił projekcyję. Na pamiątkę tego, kazał w owej sali, w której zrobiono złoto, umieścić tablicę z napisem: *Faciat hoc quispiam alius, quod fecit Sendivogius polonus,* która to tablica zaiste ważniejszą jest w historyi od od owej szmaragdowej. W Würtembergu bawił na dworze elektora wraz z sługą swym Janem Bodowskim czas niejaki. Przyjmowano go tam z honorami największemi, kurfirst otoczył go przepychem, sadzał go obok siebie jakby książęcia udzielnego a równego sobie, aż nakoniec Mühlenfels fałszywy adept, zazdrosny sławy i przyjęcia Sędziwoja, schwytał go potajemnie i obdarłszy z kamienia, w lochu osadził. Ponieważ żona Sędziwoja, przypisywała uwiezienie męża Fryderykowi Würtemberskiemu, udała się przeto o ratunek do króla Zygmunta i cesarza Rudolfa, którzy ostre noty kurfirstowi posłali. Wyśledzono nakoniec miejsce uwięzienia Michała, został uwolniony, a elektor karząc zbrodnie Mühlenfelsa, rozkazał go obwiesić na szubienicy trzy razy wyższej jak zwykle i fałszywm złotem pozłacanej, z całą paradą, z jaką naówczas alchemików wieszano. Było to roku 1607, przez 18 lat później, Sędziwoj obdarty z swego skarbu prowadził żywot nieznany, zapewne szukając na drodze badań utraconego kamienia. W roku 1625 był już tylko prostym szarlatanem. Mniszech wojewoda sandomierski i Mikołaj Wolski, dawali mu pieniądze na doświadczenia, które atoli były płonnemi; Sędziwój przemieniał niby pojedyncze monety częściowo w złoto, lecz było to tylko pozłacanie złotem rozpuszczonem w merkuryjuszu. Wydał *Traktat natury* Sethona, później *Traktat o siarce.* Umarł w 1646 roku w Krakowie. Współcześnie z Sędziwojem trudnił się alchemiją Hieronim Moskorzewski.— Podówczas słynęło w Europie bractwo Różanego Krzyża (ob.), wywodzące swe początki ze Wschodu, a trudniące się alchemiją. Założycielem jego był niejaki Chrystyjan Rosenkreuz, Niemiec, który na wschodzie uczył się mądrości hermetycznej i umarł w 1484 roku w Damaszku na zarazę morową. W roku 1613 ukazała się mała książeczka *Fama fraternitatis Rosae Crucis,* w której początek tego stowarzyszenia odnoszą do Theuta, Salomona i krola Hirama. Trudniło się ono naukami teozoficznemi, kaballistyką, magiją i alchemiją i jako symbol używali znaku R.†C. Niektórzy twierdzą, że bracia Różanego Krzyża byli oraz stowarzyszeniem politycznem, wolno-mularskiem; lecz znakomitą rolę odegrali w historyi alchemii. We Francyi niejaki Dubois, odziedziczywszy w spadku po Flammelu cóśkolwiek proszku, robił projekcyje w obec Ludwika XIII i Richelieu'go, lecz gdy proszek spotrzebował i później niczego dokazać niemógł, z rozkazu kardynała obwieszonym został. Około roku 1640, jakiś nowy nieznany adept przebiegał Niemcy i Włochy. Claude Berrigard w księdze *Circulus Pisanus* (Pisae, 1643) pisze, że dostał od jakiegoś nieznajomego parę gran proszku, barwy polnego maczku, za pomocą którego otrzymał 10 drachm

złota z żywego srebra. Michał Morgenbesser aptekarz w Wohlau pisze, że 1649 roku: podobnież od nieznajomego obdarowanym został proszkiem białym, za którego pomocą z ołowiu otrzymał srebro. J. J. Manget lekarz w Genewie pisze, że pastor Gross, biegły chemik, opowiadał mu, iż jakiś nieznany Włoch zrobił publicznie u złotnika Buer'a z żywego srebra złoto. Jan Chr. van Helmont, sławny lekarz w dziele swém *Arbor vitae*, mówi: „Kamienia robiącego złoto, kilkakrotnie własnemi dotykałem rękami, i widziałem na własne oczy, jak żywe srebro zamieniał w złoto, a było żywego srebra kilka tysięcy razy więcej aniżeli owego proszku. Był to proszek ciężki, barwy szafranowej, lśniący jakoby potłuczone szkło, dano mi go raz ćwierć grana; proszek zawinąłem w wosk od pieczętowania listów, kulkę wrzuciłem do funta rozgrzanego merkuryjuszu w tyglu. Wnet buchnął dym purpurowy, metal zakrzepł i ściągnął się w bryłę, chociaż był tak rozpalony, że ołówby nie stwardniał, a miałem złota czystego uncyj ośm." Helmont tak był zachwycony ową projekcyją, iż syna gdy mu się urodził, nazwał imieniem pogańskiem *Mercurius*. Wszystkie te zdarzenia zaszły w jednym niemal czasie, a proszek z jednej pochodził ręki. Nieznajomego zowią Filatetą, to jest przyjacielem prawdy. Właściwe jego nazwisko było Tomasz de Vaughan. Od niego to przez trzecie ręce cesarz Ferdynand III otrzymał nieco proszku. Doświadczenie przemiany, w obec monarchy i dworu, odbył dyrektor kopalń hrabia Russ. Na 3 fun. merkuryjuszu wrzucono proszek i otrzymano 2 fun. i 4 łuty złota. Z tego kazał Ferdynand odbić medal ważący 500 dukatów z napisem: *Divina metamorphosis, exhibita Pragae XV Januarii MDCXLVIII*. Filateta przebiegł Europę pod różnemi nazwiskami, aby faktami zwalczyć niedowiarków, a alchemii zjednać wiarę; w Hollandyi nosił nazwę Carnobe, nawet był w Ameryce, kędy zwał się Dr Zheil. Niechciał on jak Sethon być męczennikiem swojej nauki, i dla tego ukrywał się starannie, zmyślał nędzę powierzchowną, przy ogromnych skarbach, które po drodze rozrzucał. Ku końcowi XVII wieku, zasłynął baron Wagnereck, o którym pisze Schröder, iż w obec zgromadzonych mieszkańców Pragi robił projekcyje, na których świadectwo powołuje się, a nikt mu niezaprzeczył. W owym czasie zjawił się Grek Laskaris z Mytyleny, udzielił on tynktury cudownej aptekarczykowi Bötticher z Magdeburga, który w skutek tego począł udawać adepta. Fryderyk I kazał go uwięzić, lecz uciekł do Saxonii, gdzie August II król Polski, gorliwy zwolennik alchemii, mianował go baronem, lecz gdy nadto szumiał, a wyszła mu tynktura, został uwięziony. Laskaris dowiedziawszy się o tém, wysłał w celu wydobycia go z Konigsteanie Dra Pascha, usiłowania się niepowiodły i obu uwięziono. Bötticher jednak dobrze na tém wyszedł, gdyż zmuszony do szukania kamienia mądrości, odkrył sposób robienia porcelany, a król go uczynił dyrektorem fabryki tejże w Meissen. Laskaris tu i owdzie rozrzucał proszek, jedynie jak się zdaje dla dania nauce prześladowanej świadectwa. W roku 1715 baron Creuz, otrzymał odwiedziny cudzoziemca, który uczynił u niego białą i czerwoną projekcyją, a złoto i srebro otrzymane, przechowywała familija jako relikwije. Lecz i wielu oszustów włóczyło się po monarszych dworach, a jednego z takich Kajetana hr. Ruggiero, powieszono jak Honnauera 1709 roku w Berlinie. Za panowania Franciszka I cesarza Rzymskiego, a męża Maryi Teressy, osiadł w Rodaim pod Wiedniem niejaki Sehfeld, i robiąc z cyny złoto, wysyłał do mennicy na sprzedaż; Maryja Teressa kazała go uwięzić, w Wiedniu go męczono i bito, a potem w Temeswarze zamknięto. Cesarz staraniem tajemnych protektorów, zajął się sprawą Sehfelda, a wybadawszy mnóstwo osób osobiście w Rodaim, kazał go uwolnić i powierzyć straży dwóch oficerów, aby dlań robił złoto, lecz wkrótce wszyscy trzej zniknęli. W końcu XVIII

wieku alchemicy widząc, że im się nie powodzi na drodze doświadczeń dojść do zrobienia kamienia filozoficznego, a unikając szyderstw, połączyli się w tajemne stowarzyszenie zwane hermetycznem, obejmujące całe Niemcy. Plan ułożono w 1795, trwał on do 1819 roku a każdy z członków winien był składać sprawozdania swych prac sekcyi naczelnej. W roku 1837 pewien alchemik Turyngski, okazywał towarzystwu przemysłowemu w Wejmarze, mniemaną tynkturę, mającą niby posiadać własność transmutacyi metali. Nieco później czytano w dziennikach paryzkich ogłoszenie o publicznych odczytach filozofii hermetycznej, przez professora B. z Monachijum. Jednak nietylko Niemcy oddawali się płonnym poszukiwaniom, w wielu miastach Włoch i Francyi ukryci alchemicy pracowali, i od czasu do czasu biblijografija francuzka ogłaszała pisma wyszłe, traktujące o alchemii, a Paryż najwięcej w nie obfitował; znajdują się tam podziśdzień teoretycy alchemiczni i empiryczni adepci. Pierwsi ograniczają się na przyznawaniu prawdy naukom hermetycznym, drudzy oddają się poszukiwaniom na drodze doświadczeń. Pewien uczony w Paryżu, obecnie znany professor nauk przyrodzonych, broni z zapałem opinij spagiryjskich i mówi, że ma nadzieję ujrzyć kiedyś spełnienie wielkiego dzieła. W roku 1854 Teodor Tiffereau, preparator przy katedrze chemii w Nantes, przełożył akademii pismo, w którem twierdzi, iż jest na drodze odkrycia sztuki uszlachetniania metali. Był on w Mexyku, aby na miejscu oglądać rudy złote i srebrne i przypuszcza, że srebro jest powolnem przekształceniem się ołowiu, skutkiem długo-wiecznych działań przyrody. Śmiało wreszcie dowodzi, że metale nie są ciałami pojedynczemi lecz złożonemi. Pomimo atoli twierdzenia iż w roku 1848 otrzymał 8 drachm złota sztucznego w Mexyku, nie mógł tego dokazać po raz drugi. W roku 1858 wystąpił znowu z mniemanem swojem odkryciem do akademii, otrzymał w odpowiedzi, czegóż może żądać od akademii, skoro umie robić złoto. Taką jest historyja alchemii, nauki dzisiaj powszechnie wyszydzonej, która prawie w zupełne poszła zapomnienie; a jednak nie zasługuje ona na bezwzględne potępienie. Wieleż to odkryć w ostatnich czasach poczyniono, o których przed laty nieśmianoby marzyć. Gdyby przed stu laty odważył się ktoś wyrzec, że ludzie przez morza w kilku minutach rozmawiać będą mogli, wyśmianoby go jak szaleńca. Dawny chemik gdyby mu powiedziano, że grafit a dyjament jest jedno, szydziłby podobnie z tego zdania, jak dziś śmiejemy się z ludzi twierdzących, że metale są ciałami złożonemi. Świat organiczny jest stokroć sztuczniejszy i rozmaitszy od nieorganicznego, a jednak skład ciał organicznych jest nierównie prostszy. Kiedy więc Mądrość Odwieczna dla utworzenia ogromnej massy ciał organicznych, potrzebowała tylko 3 lub 4 pierwiastków, dla czegóżby na utworzenie skorupy ziemskiej musiała użyć 60 przeszło pierwiastków. Podobieństwo metali fizyczne i chemiczne przekonywa, że to jedna rodzina. Sole sody, potażu i amonijaku są swem zachowaniem się bardzo do siebie podobne, wszystkie trzy noszą wspólną nazwę alkalijów, a jednak sod i potas uważa chemija za pierwiastki i metale. amonijak zaś składa się z azotu i wodoru. Uszlachetnianie płonek jest zaiste sztuczniejszem niż uszlachetnianie metali, a jednak patrzemy na to przekształcenie roślin okiem obojętnego przyzwyczajenia. Nakoniec w chemii organicznej mnóstwo ciał innych własności, skutkiem stosownego postępowania, przemienia się w inne zupełnie odmiennej natury, tu odbywają się stokroć dziwniejsze przemiany, aniżeli projekcyje alchemików. Znamy ciała które mają odmienną postać i własności skład ich pomimo jednakowy. Nakoniec chcąc bezwzględnie potępić alchemiję, potrzeba zaprzeczyć mnóstwa świadectw historycznych, potrzeba ludzi takich jak *Sethon, Filateta, Wagnerek, Laskaris* i *Sehfeld,* na których tysiące świadków patrzyło, gdy czynili transmutacyje,

o czém sporządzano protokóła urzędowe na dworach monarszych, ogłosić za nikczemnych oszustów, zaprzeczając zaś faktom historycznym pod względem alchemii, zaprzeczaćby można wielu innym. Wreszcie kiedy o tajemnych siłach przyrody jest mowa, nie należy przesądzać i zuchwale zaprzeczać, bo nikt nie wie co przechodzi ich możność, a chemija nie doszła jeszcze do stopnia doskonałości i nie może twierdzić ażeby już wszystko zgłębiła. *W. L. A.*

Alciat, sławny prawnik szesnastego wieku, urodził się w Medyjolanie 1490 r. W 22 roku życia napisał *Paradoxa* prawa cywilnego, rodzaj studyjum filologicznego nad wyrazami znajdującemi się w Dygestach. Wkrótce potém ogłosił *Praetermisso* i rozprawę *De Verborum Significatione.* Alciat był jednym z pierwszych, co pojął znaczenie historyi w nauce prawa. Wykładał on ją najprzód r. 1521 w Avignonie, gdzie ogromną liczbę miał słuchaczy, następnie w Medyjolanie, w Bourges (dokąd go wezwał Franciszek I), w Pawii, Bolonii, Ferrarze. Papież mianował go swoim protonotaryjuszem, a Karol V nadał mu godność hrabiego palatynatu. Um. r. 1548 w Pawii. Zebrane dzieła Alciata liczne miały edycyje, jako to lyjońską, bazylejską, strasburgską i t. d.; drukowano także i oddzielnie niektóre z prac jego, jak np.: *Traktat o miarach i wagach* albo *Historyja Medyjolanu.*—Jeden z jego synowców, *Alciat Franciszek,* także sławny prawnik, miał za ucznia ś. Karola Boromeusza, został kardynałem i, jak głosi Muret, był ozdobą swego wieku.

Alciato (ob. *Alcyjato).*

Alcimus (ob. *Alcym).*

Alcis, w mitologii litewskiej, pół-bożek, albo olbrzym niezmiernego wzrostu i siły, bohater wędrowny, dopuszczał się wiele rozbojów i czynił wiele dobrego ludziom, wedle ich zasług. Wywracał całe miasta, jak stogi siana, drzewa z korzeniem wyrywał i niemi jakoby laską podpierał się w drodze; ciskał ogromnemi kamieniami, druzgocąc niemi okręty, obalając zastępy zbrojne. Bił się on i ze Staubunem czy Didalisem, smokiem, pod jakąś górą zabrał skarb tam zgromadzony; a pokochawszy córkę jednego pana, oddał za nią skarby zdobyte na owym smoku. Pannica ta oprócz wdzięków siłę miała niepospolitą, bo wołu ujàwszy za rogi, przerzucała go przez siebie. Jednakże jak dziecko wydawała się obok Alcisa. Kochał on ją bardzo. Trefiła mu włosy i brodę czesała grzebieniem wielkim, jak skrzydło wiatraku. W podróżach siadywała na jego barkach. Podróżował całe życie i najrozmaitszych doświadczał przygód. Podług J. I. Kraszewskiego *(Litwa:* starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania i t. d. Warszawa, 1847, tom I, str. 425—426), Alcis ten, odrzuciwszy, co w baśni ludu fantazyja jego dołożyła zwyczajem swoim, o ożenieniu i t. p., zdaje się być uosobieniem owych ludów wędrownych, grabieżnych, co nachodziły Litwę tak długo. Charakter jego, wędrówki, siła, zniszczenie jakie wiódł za sobą, owo niepohamowanie przeszkodami materyjalnemi: wszystko wybornie wyobraża ludy dzikie nachodzące Litwę. Zdaje się, że ich to pamięć przeżyła w tej przerobionej później na olbrzyma powieści. Podanie o Alcisie ma związek z klechdami o olbrzymach przodkach narodu. Ożenienie jego na Litwie, może oznacza usadowienie się wędrownego jakiego plemienia. Nazwanie Alcis, niekiedy *Algis,* pochodzićby mogło od *Alga* „zapłata," oznaczając „najemnika." Są w Litwie uroczyska, podobne nazwania noszące; nad rzeką Radunią leży łąka *Alcie.* U Naharwalów, ludu starożytnych Germanów, były dwa bożyszcza *Alcisy,* wiecznie młode, którym w gajach cześć oddawano. W germańskiej pieśni Nibelungów, Zygurd zabija smoka Tofnera, zabiera skarb jego, i żeni się z Gudrunarą, która wiesza kochanków na kołku. Alcis imieniem przypomina

greckiego *Alcyda*, czyli Herkulesa, który także zabijał potwory. Teodor Narbut: *Dzieje starożytne narodu Litewskiego*, Wilno 1835, tom. I), zwraca uwagę, że dawny herb miasta Wilna wyobraża ś. Krzysztofora, *Christophorus*, nosiciela Chrystusa. Trudno dociec, kiedy i przez kogo ten herb nadany lub przyjęty. Nie ma też ani święta, ani kaplicy, ani ołtarza, w którymkolwiek z kościołów wileńskich, przez coby udowodnić można było patrońistwo tego świętego nad miastem. To bezprzyczynne używanie w herbie ś. Krzysztofora, naprowadza Narbuta na myśl: ażali olbrzym Alcis nie był pierwotnie herbem Wilna, i dopiero po przyjęciu chrześcijaństwa na ś. Krzysztofora mógł być przemieniony. Domysł ten wszakże nie jest dowodami poparty.

Alcudia (Manuel de Godoy, książe pokoju), urodził się w Badajoz 1767 roku, przybył do Madrytu wraz z starszym swym bratem w 1787 roku i zaciągnął się do gwardyi królewskiej. Piękna postawa, wyborna gra na gitarze i głos prześliczny, zjednały mu takie wzięcie u królowej Ludwiki Maryi, a potém i u króla Karola IV, że w roku 1791 Manuel był już generałem adjutantem gwardyi i kawalerem Wielkiego Krzyża Karola III, a w rok potém generałem lejtenantem, księciem Alcudia, pierwszym ministrem i kawalerem orderu Złotego runa. W 1795 r. Alcudia otrzymał dobra przynoszące 50,000 większych piastrów dochodu, tytuł granda pierwszej klassy i ożenił się w dwa lata później z Maryją Teressą de Bourbon, córką infanta Ludwika, brata Karola III. Mianowany generałem-kapitanem, dowodził armiją w wojnie portugalskiej i podpisał traktat w Badajoz, na mocy którego połowa 30 milionów franków, zapłaconych przez księcia Brazylijskiego, przyznaną mu została. Nareszcie w dniu 1 Października 1804 r. Alcudia ogłoszony został generalissimusem wojsk lądowych i morskich, a w r. 1807 otrzymał tytuł „wysokości“ i nieograniczoną władzę w całej monarchii. W roku 1808 jego dochód roczny szacowano na 5,000,000 piastrów. Tymczasem nieprzewidziane wypadki polityczne strąciły go ze szczytu wielkości. Abdykacyja króla hiszpańskiego, wojna z Francuzami i nienawiść ludu hiszpańskiego tak dalece wpłynęły na los jego, że obrany ze wszystkich godności i dostatków, tułać się musiał przez resztę życia po obcych krajach w nędzy i zapomnieniu. Alcudia mieszkał w Paryżu, utrzymywał się ze szczupłej pensyi wyznaczonej mu przez króla Ludwika Filipa i dopiero w 1847 r. powrócił do części dóbr i niektórych tytułów. Godoy sam opisał swe życie w dziele: *Mémoires du prince de la paix, don Manuel Godoï, duc de l'Alcudia. Paris* 1836—38).

Alcyjato (Jan Paweł), rodem z Piemontu, czy też z Medyjolanu, służył za młodu wojskowo i zajmował się medycyną. Wcześnie przylgnąwszy do aryjanizmu, schronił się przed prześladowaniem w r. 1558 do Genewy, gdzie on i jego spółtowarzysze Blandrata, Gentilis i Gribaldo, przymuszeni byli podpisać wyznanie wiary, podług zasad Kalwina, przeciwko którym występowali. W r. 1562 udał się do Polski, wraz z Janem Walentym Gentilis. W Krakowie napadnięty od studentów, zaledwie życie ocalił, wołając: „Wierzę w Jezusa Chrystusa Syna Boga żywego i Syna Maryi.“ Gościł potém w ziemi Siedmiogrodzkiej i w Turcyi; co było powodem, że go teologowie genewscy o przejście na wiarę mahometańską oskarżali. Przeniosłszy się później do Gdańska, tam umarł r. 1565. Miał on udział w przekładzie Biblii, zwanej Radziwiłłowską. Znane są dwa jego listy do Grzegorza Pauli, pisane r. 1564 i 1565. Kalwin i Beza brzydzili się nim i nazywali go wściekłym szatanem.

Alcyjato (Jan), wydał w Strasburgu 1849 r. dzieło, pod napisem: *Rzecz o rozumie stanu w Polsce.*

Alcybijades, syn Kliniasza i Dinomachy, urodził się w Atenach około 450 r.

przed nar. Chryst. Straciwszy ojca w bitwie pod Koroneą w 447 r., wychowywał się w domu Peryklesa, swego wuja, i od młodości okazywał już nadzwyczajne zdolności. Sokrates polubił Alcybijadesa do tego stopnia, iż ofiarował mu swą przyjaźń, a nawet i życie mu uratował w bitwie przy Potidei, w 432 r. Po śmierci demagoga Kleona w 422 r., kiedy Nicyjaszowi udało się zawrzeć pokój z Spartanami na lat 50, Alcybijades wmięszał się w sprawy publiczne i zaproponował wyprawę do Sycylii, ale niepomyślny skutek tej wojny, w której sam Nicyjasz zginął i inne okoliczności, mianowicie zaś przypisywane jemu pokruszenie w porze nocnej wszystkich posągów Hermesa w Atenach, wywołały taki gniew w Ateńczykach, iż skazali Alcybijadesa na śmierć. Schroniwszy się do Sparty, pozyskał miłość Lacedemończyków i radził im zaopatrzyć się we flotę dla pokonania Aten. Wysłany do Chios, podburzył tamecznych mieszkańców do powstania przeciwko Atenom, ale dowiedziawszy się, że Agis król i wielu innych znakomitych Spartanów, powodowanych zazdrością godzi na jego życie, uciekł śpiesznie do Tyssafernesa, satrapy perskiego, spodobał mu się i skłonił go do sprzymierzenia się z Ateńczykami przeciwko Sparcie. W tymże czasie Pizander, za poradą Alcybijadesa udał się do Aten, obalił rząd tak zwanych „trzydziestu tyranów" i zaprowadził „radę czterechset," która jednakże nie chciała odwołać skazanego z wygnania. Wówczas Alcybijades, na żądanie samej armii ateńskiej, objął natychmiast nad nią dowództwo, zwyciężył Spartanów na lądzie i morzu, a chociaż Tyssafernes uwięził go w Sardes, umknął jednakże szczęśliwie z więzienia i rzucił się na połączone siły Persów i Spartan. Pobiwszy nieprzyjaciół pod Cyzykiem, zdobył Chalcedon, Byzancyjum, umocnił panowanie Ateńskie na morzu i wrócił do Aten w 407 r., które go teraz przyjęły wśród okrzyków radości i uwielbienia. Tryumf Alcybijadesa nie był jednakże trwałym. Ateńczycy wysłali go na czele 100 okrętów do Azyi, ale flota tak źle opatrzoną była w żywność i żołd dla majtków, że Alcybijades zmuszonym był udać się po pomoc do Azyi Mniejszej. Powierzywszy tedy dowództwo Antyjochowi, wysiadł na ląd i udał się do Karyi; tymczasem Lizander, wódz spartański, wywabił nieroztropnego Antyjocha na pełne morze i rozproszył flotę ateńską. Nieprzyjaciele Alcybijadesa, korzystając z tego wypadku, ogłosili go zdrajcą kraju, a lekkomyślny lud ateński wydał na swego ulubieńca powtórny wyrok śmierci. Alcybijades schronił się do swego zamku *Paktyja* w Tracyi, ale gdy i tu nie znalazł bezpieczeństwa z powodu Spartanów, udał się do Bitynii, w zamiarze schronienia się na dwór Artaxerxesa. Tymczasem nieprzyjaciele jego, wspólnie ze Spartanami, weszli w tajemne układy z Farnabazem, satrapą perskim, który zgodził się zamordować Alcybijadesa. Ten ostatni znajdował się właśnie w jednym zamku frygijskim, gdy oddział Persów, nie śmiąc uderzyć osobiście na niego, obległ i podpalił zamek. Alcybijades wyskoczył oknem wśród płomieni i padł przeszyty mnóstwem strzał, w 404 r. przed nar. Chryst., mając zaledwie 45 lat wieku. Zycie tego sławnego męża opisali Plutarch i Kornelijusz Nepos.

Alcyd (ob. *Herkules*).

Alcydamus, retor grecki, rodem z Eufei, miasta Azyi mniejszej; żył na początku piątego wieku przed nar. Chryst., w tej samej epoce, co Izokrates. Był uczniem Gorgijasa i napisał wiele dzieł, które nas nie doszły. Plutarch utrzymuje, iż w retoryce Alcydamusa czerpał Demostenes pierwsze zasady wymowy. Cycero wychwala jego talent, którego dał dowód w pewnej mowie pogrzebowej; Arystoteles przeciwnie wskazuje pisma tego retora jako wzór stylu zimnego i nadętego. Dwie rozprawy Alcydamusa, a przynajmniej jemu przypisywane, zamieszczone są w zbiorze Henryka Estienne i Reiske'go. Pierwsza z nich ma za przed-

miot oskarżenie Palameda o zdradę przez Ulyssesa; druga zaś wymierzona jest przeciwko współczesnym retorom i sofistom, którym autor odmawia talentu improwizacyjnej wymowy. Obiedwie te prace odznaczają się prostotą, pełną jednak elegancyi.

Alcyfron, jeden z lepszych powieściopisarzy greckich, żył w drugim, a według niektórych w piątym wieku po nar. Chryst.; zostawił romans w 116 listach, w którym występują z kolei rybacy, wieśniacy, parazyci i hetery. Rzecz dzieje się w Atenach. Utwór ten odznacza się czystością i jasnością stylu i wybornie skreślonemi charakterami. Najdokładniejszą edycyję tej powieści wydał Wagner (Lipsk 1798, tom II); tłómaczył ją na język niemiecki Hevel (Altenb. 1767), a na francuzki Richard (Par. 1785).

Alcyjon (ob. *Zimorodek).*

Alcyjona (Alcione), gwiazda trzeciej wielkości, najpiękniejsza z plejad w szyi byka.

Alcyjony, rzęd ptaków graniastodziobych od Temmincka utworzony, obejmujący Zimorodki i Żołny.

Alcym, kapłan żydowski, apostata, w epoce Machabeuszów, który, chociaż nie pochodził z rodu arcykapłańskiego, pożądał wszakże godności najwyższego kapłana. W tym celu udał się do Demetryjusza króla Syryi, oskarżył Judę Machabeusza i jego stronników o buntownicze zamachy i pustoszenie Judei, i wyjednał, że go król wysłał, pospołu z Bachidesem, na czele wojska, przeciw Żydom i mianował arcykapłanem. Juda, którego pod pozorem narady chcieli schwytać, przeczuwszy zdradę nie usłuchał wezwania; niektórzy zaś z przedniejszych Izraelitów, zwanych Assydejczykami, nie podejrzywając arcykapłana, udali się do Alcyma, który im zaręczył bezpieczeństwo, a gdy przybyli, wszystkich sześćdziesięciu pozabijał jednego dnia. To złamanie słowa wywołało nieufność powszechną, chociaż Alcym wszelkich dokładał starań aby lud pozyskać ku sobie. Judas tak zręcznie przeszkadzał jego zamiarom, że Alcym schronił się znowu do króla syryjskiego ze skargami na Judę. Demetryjusz wyprawił wojsko pod dowództwem Nikanora, który przywrócił Alcyma do urzędu, kusił się zdradą pochwycić Judasa, a gdy mu się nie powiodło, stoczył z nim dwie bitwy, obie przegrał i zginął w drugiej. Alcym atoli piastował urząd arcykapłana. Demetryjusz trzecie wojsko, jeszcze liczniejsze, pod rozkazami Bachidesa wysłał przeciw Judasowi, który wreszcie uległ i zginął w bitwie. Wtedy dopiero Alcym zabezpieczywszy się, wziął się do niszczenia religii ojczystej i prześladowania wiernych jej wyznawców. Wszelako krótki był jego tryumf, gdyż kiedy kazał rozwalić mury świątyni wewnętrznej, nagle paraliżem tknięty, umarł w wielkich boleściach. *L. R.*

Alcynoüs, syn Nauzytousa, króla Fajaków, na wyspie Scheria (Korfu). Zaślubił Aretę, która mu 3 synów i córkę Nauzykę powiła. Argonauci wracający z wyprawy po złote runo, gościnnie u niego byli przyjęci. Wydając Medeę za Jazona, uchronił ją od zemsty ścigających Kolchijczyków. Podejmował także Ulissesa, gdy ten wracając od nimfy Kalipso, rozbił się na brzegach jego państwa; Nauzyka sama wprowadziła gościa do pałacu królewskiego, gdzie go igrzyskami uczczono, a podczas uczty Ulisses opowiadał podróżne swe przygody, poczem hojnie udarowany, odesłany został do miejsc rodzinnych. Homer mieści Alcynoüsa w pysznym pałacu, o ścianach ze spiżu, złotych bramach i srebrzystych podwojach; wnijścia strzegą psy złote; w głębi ciągnie się ogród rzadkich krzewów, drzew i chłodnych krynic pełen. Alcynoüs znał się na budowie okrętów i wielbiony był od swego ludu.

Alcynous, filozof szkoły Platońskiej, żył w drugim wieku po Chryst., znany jest nam tylko ze swego: *Wstępu do filozofii Platona,* który był kilkakrotnie drukowany, w Lipsku 1787, w Paryżu (z tłómaczeniem francuzkiém p. Combe-Dounon) 1800 r.

Aldebaran, gwiazda drugiej wielkości znajdująca się w konstellacyi byka, zwana inaczej *okiem byka.*

Aldegonda święta (ob. *Adelgunda).*

Aldegonde (Filip de Marnix), jeden z najznakomitszych mężów XVI wieku, urodził się w Bruxelli w 1538 r., należał czynnie do powstania Niderlandczyków i ułożył wraz z księciem Ludwikiem de Nassau i Henrykiem de Brederode, głośny w dziejach akt kompromissowy, zapewniający Niderlandom wolność wiary i sumienia, a obalający inkwizycyje, który odrzucony został przez Małgorzatę, regentkę niderlandzką. Po przybyciu Alby, Aldegonde uciekł do Niemiec, zkąd dopiero w 1572 roku powrócił do kraju i zaciągnął się pod chorągwie Wilhelma księcia Oranii. Wzięty do niewoli w 1573 roku, otrzymał wolność w rok potém i został mianowany ambassadorem rzeczypospolitej hollenderskiej przy dworach londyńskim i paryzkim. Umarł w Leydzie 1598 r.

Aldegrever (Henryk), znany także pod imieniem *Alberta z Westfalii,* urodzony 1502 w Soest, umarł 1565 roku, uczeń sławnego Alberta Dürera w Norymberdze, znakomity malarz i rytownik, w obrazach swoich odznaczał się głównie kolorytem, w rycinach delikatnością i siłą. Utwory pędzla jego dziś już są bardzo rzadkie, kilka z nich jednak znajduje się w galeryjach wiedeńskiej i mnichowskiej. Tém większą za to jest liczba znanych jego rycin, bo przeszło 350, po większej części drobnego formatu, za co też policzono go w poczet tak zwanych *Kleinmeistrów,* czyli starych rytowników niemieckich, którzy z wielkiém wykończeniem odrabiali miedzioryty bardzo małego rozmiaru.

Aldehydy. Tak nazywamy całą gruppę związków organicznych, których typem pierwotnym jest *aldehyd octowy* (acet-aldehyd). Są to członki pośrednie między alkoholami (ob.) i odpowiedniemi tym ostatnim kwasami. Od pierwszych różnią się brakiem 2-ch jedn. wodoru, i ztąd właśnie nazwa aldehyd pochodzi od *alkohol dehydrogenatus;* a od drugich brakiem 2-ch jedn. tlenu, które przybierając, zamieniają się na kwasy. Aldehydy mają bardzo wiele wspólnych własności; chciwie łączą się z tlenem, pochłaniają go z powietrza i przechodzą w pewien rodzaj żywicy; związkom tlenowym metalów szlachetnych odbierają tlen, wydzielając z nich metale, gdy same przechodzą w odpowiednie kwasy; z amonijakiem i dwusiarczanami alkalicznemi, wydają związki dobrze krystalizujące i t. p. Aldehydy tworzą się bardzo rozmaitemi drogami. Z alkoholów przez utlenienie, kosztem powietrza, lub działaniem silnych środków utleniających; niektóre powstają przy suchej destylacyi kwasów organicznych, przy utlenieniu ciał białkowatych, kleju i t. p. Wielka ich liczba powstaje w organizmach roślin, albo przynajmniej tworzą się w skutek przemian przy destylacyi roślin z wodą, i wraz z parą wodną przechodzą jako olejki lotne. Do takich należą między wielu innemi aldehydy: cynamonowy, salicylowy i t. p., zawarte w odpowiednich olejkach lotnych. Skład racyjonalny aldehydów rozmaicie wystawić się daje, według tego czy przyjmiemy rodnik kwasowy tlen zawierający, czy beztlenowy (ob. *acetyl).* W ostatnim razie aldehydy będą wodanami tlenków rodników, tlenu nie zawierających; w pierwszym zaś należeć będą do typu wodoru $\left.\begin{matrix}H\\H\end{matrix}\right\}$ w którym jedno H zostaje zastąpione rodnikiem tlen zawierającym. Ostatnie pojęcie wprowadzone przez *Gerhardta* zdaje się nierównie prawdziwszem i stosować się daje nietylko do wszystkich

aldehydów, lecz i do acetonów (ob.) które należą do związków aldehydowych. Typem tego szeregu związków jest jak wyżej wymieniono: *Aldehyd octowy*, który według dawnego pojęcia ma skład (C_4H_3) O,HO, będzie zatem *wodanem tlenku acetylu;* obecnie zaś uważamy go za *acetoilowodor* $\left.\begin{matrix}C_4H_3O_2\\H\end{matrix}\right\}$ czyli *wodorek acetoilu.* Powstaje przez działanie silnych środków utleniających na alkohol, przy utleniu materyj proteinowych, kwasu mlecznego i t. p. Najłatwiej go otrzymać przez destylacyją alkoholu z rozwodnionym kwasem siarczanym i braunsztejnem albo chromianem potażu; następnie, przez rektyfikacyję otrzymanego destylatu z chlorkiem wapnia, zmieszanie otrzymanego teraz płynu z eterem i przepuszczanie przez tę mieszaninę oziębioną suchego amonijaku. W skutek tego, jako nierozpuszczalny w eterze, opada w pięknych kryształach związek aldehydu z amonijakiem; kryształki te opłukane eterem, wysuszone w powietrzu i rozłożone kwasem siarczanym dają aldehyd, któremu jeszcze należy zabrać wodę przez wytrawienie z chlorkiem wapnia i destylacyją. Czysty *aldehyd octowy* jest cieczą bezbarwną, bardzo lotną, zapachu eterycznego; która wrze w $+21^0$C, na papiery odczynnikowe nie działa; z wodą, alkoholem i eterem miesza się we wszelkich stosunkach; łatwo się zapala i w szczelnie nawet zamkniętych naczyniach, powoli przechodzi w ciała stałe i płynne, odmiennych niż aldehyd własności, uważane za jego modyfikacyje. Dążność aldehydu do utlenienia jest bardzo wielka, i skutkiem tego w przystępie powietrza z łatwością przechodzi w kwas octowy. Przy fabrykacyi octu ze spirytusu, jeżeli przystęp powietrza potrzebnego do utlenienia alkoholu, nie jest wystarczającym, aldehyd jako pośredni stopień utlenienia, tworzy się niekiedy dosyć obficie, i z przyczyny wielkiej lotności, jest przyczyną znacznej straty. Pochodników aldehydu i przetworów z niego, przez działanie rozmaitych ciał otrzymanych, wielka jest liczba; opisy ich znajdują się w obszerniejszych dziełach, chemii organicznej poświęconych. *T. C,*

Aldenhoven, miejsce słynne bitwą między Austryjakami a Francuzami dnia 1 Marca 1793 roku. Po bitwie pod Jemappes, Austryjacy widząc że Dumourier grozi napadem na Hollandyję, opuścili śpiesznie Belgiję, Luxemburg i Mastricht i cofnęli się za rzekę Roer. Dowiedział się o tem książę Koburgski, postanowił oswobodzić oblężony Mastricht i w tym celu przeszedł rzekę Roer z 40,000 korpusem pod Düren i Julich. Przednią strażą dowodził arcyksiążę Karol, lewém skrzydłem feldmarszałek-porucznik książę Wirtembergski; Austryjacy obszedłszy lewe skrzydło Francuzów, oszańcowanych pod Essweilen, uderzyli na nich z frontu z taką siłą, że Francuzi cofnąć się musieli, straciwszy do 6,000 zabitych i 4,000 niewolnika. Nazajutrz Austryjacy zajęli Akwizgran tudzież Liège i pośpieszyli na odsiecz Mastrichtu.

Alderman, tytuł przełożonych gmin, lub naczelników okręgowych i hrabstw u dawnych Anglo-saxonów, później starszyzna (senatorowie) całego kraju, którzy głosowali na zgromadzeniach narodowych (Wittenagemot). W czasach wojennych aldermani stali na czele milicyi swoich prowincyj. Po zdobyciu Anglii przez Duńczyków, nazwę aldermanów zastąpili duńscy jarlowie (dziś *earl*, hrabia). Obecnie w Wielkiej Brytanii i osadach angielskich, po części także w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki alderman tyle znaczy, co radny urzędu municypalnego. Z ciała aldermanów wybieranym bywa na rok jeden mayor (burmistrz), w Londynie lord-mayor; trzej najstarsi aldermani, którzy już byli mayorami, pełnią zarazem obowiązki sędziów pokoju. Inni członkowie tego ciała głównie mają nadzór policyjny nad cyrkułem, który reprezentują w radzie municypalnej.

Aldini (Antoni hr. d') urodzony 1756 roku w Bolonii, gdzie był znakomitym

adwokatem i professorem prawa. W roku 1796, gdy na mocy pokoju Tolentyńskiego miasto to przyłączone zostało do rzeczypospolitej Cyzalpińskiej, wysłali go współobywatele jako swego reprezentanta do Paryża. Po powrocie swoim należał do rady starszych rzeczypospolitej Cyzalpińskiej, a później był członkiem kommissyi rządzącej tegoż kraju. Roku 1801 powołał go Bonaparte do konsulty, która się zebrała w Lugdunie, a następnie mianował prezydentem rady stanu rzeczypospolitej włoskiej. Roku 1805 powtórnie Napoleon powołał do siebie Aldiniego, mianował go hrabią i ministrem sekretarzem stanu nowo-utworzonego z rzeczypospolitej królestwa włoskiego. Aldini pozostawał w łaskach przy Napoleonie aż do jego upadku. Podczas restauracyi i po zniesieniu królestwa włoskiego, Aldini w Medyjolanie żył na ustroniu, pozyskawszy w roku 1819 zaufanie rządu austryjackiego. Umarł w Paryżu 1826 roku. — **Aldini** (Giovanni) brat poprzedzającego, urodzony 1762 roku, professor fizyki przy uniwersytecie bolońskim, zyskał rozgłos i sławę przez wynalezienie apparatu przeciwko pożarowi, oraz przez napisanie kilku dziełek: *o galwanizmie, o dźwigni hydraulicznej i o parze zastosowanej do kokonów jedwabnych.* Aldini korzystając z wpływu swego brata, przeniósł się do Paryża, gdzie został radcą stanu, lecz następnie powrócił do Medyjolanu, gdzie na nowo wyłącznie oddawał się naukom. Umarł tamże 1834 r.

Aldo Manuzzi (Aldus Manutius) (ob. *Aldyny).*

Aldobrandini, znakomita rodzina we Florencyi i w Rzymie, wygasła w 1681 roku na Oktawii, córce Jana Jerzego Aldobrandini, księcia Rossaro, której nazwisko często wspominaném bywa w historyi sztuk pięknych, z powodu posiadanego przez nią starożytnego alfreska, znanego pod nazwą *Aldobrandyńskiego wesela* (ob.). Najznakomitsi z rodu tego byli: **Aldobrandini** (Sylwester), urodzony 1499 we Florencyi, jeden z najuczeńszych prawników swego czasu, jako zawzięty przeciwnik Medyceuszów roku 1530 wygnany z rodzinnego miasta, znalazł przytułek u Pawła III i został adwokatem skarbu papiezkiego; umarł w Rzymie 1558 roku. Zostawił kilka dzieł i kommentarzy o instytucyjach Justynijana, i rozprawę o lichwie. — **Aldobrandini** (Hippolit), syn poprzedzającego, w r. 1592 został papieżem pod imieniem Klemensa VIII (ob.). — **Aldobrandini** (Piotr), urodzony 1571 roku, w 22 roku życia został kardynałem, prowadził ważne sprawy polityczne i napisał dzieło: *De perfecto principe.* Umarł 1620 roku jako arcybiskup Rawenny.

Aldobrandyńskie wesele, starożytny obraz alfresko, zapewne z epoki cesarza Augusta, odkryty za papieża Klemensa VIII, obok kościoła *Santa Maria Maggiore* w Rzymie, w pobliżu niegdyś ogrodów Mecenasa; przeniesiony był najprzód do willi księcia Aldobrandini, zkąd została mu nazwa, pod którą dziś jeszcze jest znany; obecnie znajduje się w Watykanie. Obraz ten wyobraża w trzech gruppach wesele: w środkowej siedzi na bogatém łożu nowo zamężna, na wpół już rozebrana, otoczona druchną i starszą przyjaciółką; po lewej stronie kobiety służebne z przygotowaną kąpielą na nogi; po prawej, przed samą komnatą oblubienicy nowożeniec, pełen oczekiwania na wspaniałej estradzie. Według Winckelmanna, ma to być wesele Peleusza i Tetydy, według Biondiego Manliusza i Julii. Nieskażona czystość w figurach tego obrazu świadczy o głębokiej wstydliwości, z jaką starożytni podobnego rodzaju sceny umieli traktować.

Aldoma, rzeka w zarządzie nadbrzeżnym Ochockim; płynie z pasma Stanowego przez 93 wiorsty, i przyjmuje w siebie 29 rzeczek; spławiają po niej tratwy z drzewem. Ma głębokości od 13 do 14 stóp.

Aldona (Anna), córka Giedymina w. ks. litewskiego. Władysław Łokietek

w r. 1325 wyprawił posły do Litwy prosząc o jej rękę dla syna swojego Kazimierza; był to początek sojuszu zaczepnego i odpornego Polski i Litwy przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom niemieckim. Żądał król Polski za posag wolności więźniów. Giedymin zgodził się na to, i ztąd gody weselne księżniczki były wielkiém radośném zdarzeniem dla całego kraju, gdy więźnie wrócili. Na chrzcie Aldona przyjęła imie Anny. Ślub odbył się w Krakowie 28 Czerwca 1325 roku, błogosławił go biskup Nankier. W roku 1333 Anna została królową, ale gdy przyszło do koronacyi, wdowa matka nie chciała na nią pozwolić, sądząc, że stanie się jej ujma praw dawniej nabytych, gdyż dwie królowe razem nie mogły być w Polsce; ledwie Kazimierz Wielki uprosił matkę, że ustąpiła synowej pierwszeństwa. Koronował tedy oboje królestwo w katedrze krakowskiej prymas Janisław. Była to niewiasta zacna, miłosierna, z mężem poczciwie żyła, posłuszna, ale chociaż klasztorom wiele świadczyła, nie mogła się pozbyć dzikości z natury; płocha, goniła za grubemi narodu swego zwyczajami i uciechami. Tańce, śpiewy, to jej uciecha. Kiedy konno lub kolebką wyjeżdżała, zawsze ją poprzedzały bębny, harfy i piszczałki; grajki i śpiewaki szli przed Aldoną. Król więcej przez szpary patrzał, jak pozwalał na te wyskoki. Żył z nią jednakże dosyć zgodnie przez lat 14. Umarła Aldona w Krakowie 28 Czerwca 1339 r., nie zostawiwszy potomstwa. Była drugą żoną Kazimierza z prawa, albowiem w dzieciństwie zaręczoną była królewiczowi jeszcze małemu Jutta czyli Judyta królewna czeska, córka Jana, ale to się rozeszło. Śmierć Anny była straszną i dziką, tak przynajmniej o tém Długosz wspomina, żadnych więcej nie podając szczegółów. Zdaje się, że śmierć nastąpiła w skutku którejś z tych wesołych zabaw królowej, echo których doszło do naszych czasów tylko przez Długosza. *Jul. B.*

Aldridge (Ira), znakomity aktor tragiczny, murzyn, ur. około 1805 r. w środkowej Afryce, syn naczelnika jednego z pokoleń Senegambii, którego missyjonarz protestancki zabrał do Nowego Yorku i wychował tamże w religii chrześcijańskiej. Gdy następnie po powrocie do ojczyzny naczelnik ten usiłował odzyskać swoją ziemię, w skutek zawichrzeń wewnętrznych zmuszony do ucieczki, dostał się na płaskowzgórza środkowej Afryki, gdzie w nędzném tułactwie powiła mu żona Irc. We dwa lata później zbliżył się znowu do brzegów i szczęśliwie przyjęty został na okręt odpływający do Ameryki, gdzie został pastorem parafii murzyńskiej. Młody Ira, przeznaczony do stanu duchownego, uległ namiętnemu zamiłowaniu do sceny i wystąpił w Nowym Yorku w teatrze amatorskim. Jakkolwiek przyjmowano go tu z zapałem, przecież wzburzenie ludności spowodowane jego wystąpieniami, zmusiło policyję do przerwania szeregu jego reprezentacyj; jakoż w 1835 r. wyjechał do Anglii, żeby stosownie do woli ojca wykształcić się w naukach teologicznych. Wszakże widok świetnej sceny londyńskiej rozniecił w nim na nowo źle wystudzony zapał; po wielu zawadach udało mu się uzyskać pozwolenie wystąpienia w teatrze Coventgarden w roli Otella, która pod każdym względem była dla niego jakby stworzoną. Najzupełniejsze powodzenie uwieńczyło tę próbę; powierzono mu z równém szczęściem role Makbeta i Szajloka, tak, iż wkrótce stał się ulubieńcem publiczności, a dyrektor wspomnionego teatru zawarł z nim długoletni kontrakt, po upłynieniu którego przebiegł z truppą dobranych aktorów główniejsze miasta Wielkiej Brytanii, a od r. 1852 i lądu stałego, gdzie, jak np. w Bruxelli, Kolonii, Poznaniu, Berlinie, Peszcie, Wiedniu, Krakowie, a ostatnio w Petersburgu, mistrzowskiém przedstawieniem rol głównych w tragedyjach Szekspirowskich liczną przyciągał publiczność.

Aldringer (Jan), baron Koschitz, hrabia Ligma, ur. 1590 w Diedenhofen, w księztwie Luxemburgskiém, generał wojsk cesarskich podczas wojny trzydzie-

stoletniej, pochodził ze stanu nizkiego, był najprzód lokajem w Paryżu, później sekretarzem biskupa trydenckiego, po czém jako prosty żołnierz wstąpił do wojska. Niezwykłe zdolności szybko przez niższe szczeble oficerskie wyniosły go na stopień pułkownika, w r. 1625 został baronem i hrabią, w cztery lata później kommissarzem generalnym przy armii Wallensteina w Niższej Saxonii, generałem i posłem do zawarcia traktatu pokoju w Lubece. W roku 1630 na czele oddziału 8,000 ludzi wysłany został do Polski przeciw królowi szwedzkiemu Gustawowi Adolfowi, później do Włoch, gdzie na księciu Mantui zdobył Belforte i Gazolo i zabrał ogromne jego skarby. W 1633 roku zostawszy feldmarszałkiem, poszedł do Alzacyi, zkąd wyparł go szwedzki generał Horn, sam zaś wypędził Szwedów z wyższego Palatynatu; zginął r. 1634, broniąc przejścia przez Izarę pod Landshut.

Aldrovanda, *Aldrowanda.* Na pamiątkę botanika włoskiego Ulyssesa Aldrovandiego, Linneusz utworzył ten rodzaj pomieszczony teraz w rodzinie *rosiczkowatych* (Droseraceae De Cand.). Roślina ta, której jedyny znany gatunek *Aldrovanda vesiculosa* L., z postaci i cech podobna jest do *rosiczki* (Drosera), rośnie w wodach, na których utrzymuje się za pomocą liści okółkowatych, rzęsowatych, wydętych nakształt pęcherzyków. Kwiaty stoją w kątach liści pojedynczo, są bardzo drobne, mają kielich 5 razy głęboko wcięty, koronę 5-płatkową, pręcików 5, guzik owocowy wolny, na nim 5 szyjek i tyleż znamion. Owoc: torebka jednokomórkowa; wspomniany gatunek rośnie we Włoszech i południowej Francyi.

Aldrovandi (Ulysses), uczony naturalista włoski, ur. w Bolonii 1522, um. 1605 roku, całe swe życie i majątek poświęcił na podróże i zbieranie materyjałów do wielkiego dzieła, którém postanowił ojczyznę obdarzyć. Za życia jego wyszły tylko cztery tomy: *Historyi naturalnej*, lubo zebrane miał materyjały do trzydziestu. Senat boloński, jako spadkobierca jego kosztownych zbiorów i rękopisów, zajął się skompletowaniem tej sumiennej pracy. Historyja naturalna Aldrovandiego dziś się już przestarzała, ale cokolwiek o niej mówią Buffon i inni naturaliści, uważający ją za ogromną kompilacyję, nie przestanie ona być skarbem nie dla jednego badacza przyrody, mianowicie pod względem rzadkich i kosztownych sztychów, które się przy niej znajdują, a których próżnoby szukać w innych dziełach.

Aldudes, wioska w departamencie niższych Pireneów we Francyi, pamiętna bitwą, stoczoną przez francuzkiego generała Müllera z Hiszpanami w d. 3 Czerwca 1794, gdy Francuzi przez dolinę Bartan usiłowali przedrzeć się na terryloryjum hiszpańskie. Kilkakrotnie odparci, zdobyli nakoniec pozycyje, zacięcie przez Hiszpanów bronione, do czego głównie przyczyniła się waleczność Basków francuzkich pod dowództwem generała Harispe.

Aldyńskie litery (łacińskie), tak nazwane od Alda Manucyjusza, sławnego drukarza włoskiego, żyjącego w XV wieku. Tu należą szczególniej litery tak zwane *italiki*, chociaż Ald, a właściwie jego rytownik Francesco z Bolonii, jest wynalazcą wielu gatunków liter tak greckich, łacińskich, jako też hebrajskich.

Aldyny. Aldynami nazywają się książki wyszłe z drukarni rodziny Manucyjuszów, a mianowicie założyciela jej Alda (Aldus Manutius um. 1515). Odznaczają się one nietylko wewnętrzną swoją wartością, lecz także nadzwyczaj starannem wydaniem, ztąd poszukują je i uczeni i bibliofile. Jedne z pierwszych edycyj *(editiones principes)* stanowią klassycy greccy i łacińscy, potém wyborowi nowocześni pisarze, jak: Petrarca, Dante, Boccacio i inni, których przedrukowywano z rękopisów krytycznie przejrzanych. Wszystkie te dzieła sławne są dla swej staranności i czystości typograficznej, chociaż greckie nie wyrównają ła-

cińskim i włoskim. Edycyje ogłaszane przez Alda mają znaczenie swoje w dziejach sztuki drukarskiej, gdyż po raz pierwszy występują w nich druki dawniej nieznane, jak np. *italiki* (ob. Aldyńskie litery), któremi są odbite edycyje in-8, począwszy od dzieł Wirgilijusza (1501 r.). Drzeworytów w Aldynach in-8 nie postrzegamy, wyjąwszy tylko w wydaniu: *Hypnerotomachia Pamphilii*. Edycyje na pargaminie odbijane są nadzwyczaj piękne. Ald był jednym z pierwszych drukarzy, którzy oprócz zwyczajnych exemplarzy odbijali kilka na lepszym, mocniejszym papierze, jak to miało miejsce z książką p. t.: *Epistolae graecae* (1499). Wydając Filostrata (od r. 1501), odbijać kazał niektóre exemplarze na wielkim papierze; edycyje na niebieskim są z r. 1515. W ten sposób wydrukowaną została szczupła liczba exemplarzy: *Libri de re rustica* i Kwintylijan. Nikt przed ani po Aldzie Manucyjuszu nie zajmował się drukowaniem dzieł klassycznych z taką gorliwością, zamiłowaniem i znajomością literatury: nikt też większych nie ponosił ofiar, aby dojść do najwyższej poprawności. Po śmierci Alda zarządzał drukarnią najprzód teść jego Andrzej Asulanus, a potém syn Paweł, który tyle okazał zapału i zamiłowania do klassyków łacińskich, ile ojciec do greckich. Z wnukiem Alda a synem Pawła (um. w Rzymie 1597 r.) kończą się świetne czasy drukarni Manucyjuszów. Po wiekowém prawie istnieniu, w ciągu którego wydrukowała blizko 908 różnych dzieł, utraciła swe przodownictwo między typograficznemi zakładami włoskiemi i została zwinięta. Dzieła z tej drukarni, mianowicie pierwsze, nadzwyczajnie były poszukiwanie i przepłacane, ztąd drukarze lyjońscy i florenccy począwszy od roku 1502 podrabiali je. Fałszywe te edycyje, pomieszane z oryginalnemi aldyńskiemi, wiele szkody tym ostatnim przyniosły. *Aldomania* długi czas trwała, dopiero w ostatnich czasach się zmniejszyła. Między najrzadszemi Aldynami wymieniają: *Horae beatae Mariae Virginis* (1497), *Wirgiliusz* z r. 1501 i *Rhetores graeci*, nie licząc dziś bardzo rzadkich edycyi z r. 1494 i 1497. Kompletny zbiór Aldynów posiada Renouard, księgarz paryzki i wielki książe toskański. Renouard wydał w r. 1834: *Annales de l'imprimerie des Aldes*, a Ebert zamieścił wykaz wszystkich autentycznych aldynów w swojém: *Repertorium bibliographicum*, Sztutgardt i Tübinga t. 4. 1826—1838 r.).

Aldżyhed, wyraz arabski, oznaczający wyprawę, obwoływaną przez Muzułmanów przeciwko niewiernym chrześcijanom, czyli tak zwaną *wojnę świętą*. Samo już prowadzenie takiej wojny zowie się: *Algazyja*.

Ale *(el)*, piwo angielskie mało chmielne, wiele kwasu węglanego i alkoholu (6—9%) zawierające. Piwo to jasnego koloru, stosunkowo do innych gatunków jest bardzo trwałém i długo (lat kilka), szczególniej w butelkach, bez zepsucia przechowywać się daje. Wyrabia się z samego słodu jęczmiennego słabo suszonego, lub zmieszanego z pszennym; dawniej zaś wyrabiane było tylko ze słodu pszennego. Należy ono do piw mocnych, zbytkowych; posiada właściwy przyjemny zapach, ponieważ jest wyrabianém tylko z najlepszych słodów i najlepszego gatunku chmielu. Niekiedy nawet dla wzmocnienia brzeczki używa się cukru; czasem zaś dla zapachu dodają do niej ciał aromatycznych. Piwo to otrzymuje się zwyczajną angielską metodą, przez nalewanie i spieszną fermentacyję (ob.), lecz na ten cel bierze się tylko pierwszy wyciąg (pierwsza brzeczka, ob. piwo); następne przerabiają się na piwa słabsze, do szybkiego zużycia. Przesyłka *ale*, które na ogromną skalę w Anglii, a szczególniej w samym Londynie jest wyrabiane, odbywa się w beczkach, lecz nierównie częściej w butelkach dobrze zatkanych, obwiązanych drutem, oblanych żywicą, a nawet pokrytych cynfoliją (ob).

Alea, przydomek Ateny czyli Minerwy, od świątyni wystawionej dla niej

w Tegei, przez króla Aleosa, najpiękniejszej w całym Peloponnezie. Po bitwie pod Akcyjum, cesarz August posąg bogini, cały ze słoniowej kości, kazał zabrać do Rzymu.—**Alea,** miasto w Arkadyi sławne świątyniami Minerwy, Bachusa i Dyjany. Na cześć Bachusa obchodzono tu uroczystość, w czasie której nagie kobiety biczowały się do krwi. — **Alea,** u starożytnych gra w kostki, w ogóle każda gra hazardowna, zkąd przysłowie łacińskie: *jacta est alea!* już kość rzucona!

Aleander (Hieronim), legat papiezki i kardynał, bardzo znany w dziejach reformacyi, urodził się r. 1480 w Motta, blizko Treviso, w Lombardyi. Ojciec jego, potomek hrabiów Leandri *(a Leandro)* był ubogim lekarzem, któremu zaledwie starczyło na wychowanie syna. Hieronim wielki uczynił postęp w nauce języków klassycznych i wschodnich, w teologii i filologii, w muzyce i matematyce, i za młodu słynął już z obszernych wiadomości. Po długiém nauczaniu filologii w Wenecyi, gdzie się zaprzyjaźnił z Erazmem Roterdamczykiem, w czasie pobytu jego w tém mieście, powołany został r. 1508 do Paryża przez Ludwika XII na professora filologii, licząc 28 lat wieku. Szybko się tu wsławił i był rektorem uniwersytetu. W r. 1515 został kanclerzem i kanonikiem kapituły w Liège; a gdy w kilka lat później wyjechał do Rzymu starać się o kapelusz kardynalski dla swojego biskupa, Leon X papież zatrzymał go przy sobie, mianował biblijotekarzem Watykanu i wysłał r. 1520 jako nuncyjusza do Niemiec, dla działania przeciw reformacyi. Aleander wypełnił dane sobie polecenie z gorliwością niezmordowaną; starał się nadewszystko skłonić młodego cesarza Karola V i elektora Fryderyka saskiego do środków energicznych i stanowczych przeciw nowatorom. Ponieważ Erazm sprzeciwiał się jego usiłowaniom, przyjaźń ich zamieniła się w silną i nieustającą nienawiść. Aleander usiłował zapobiedz stawieniu się Lutra na sejmie w Wormacyi, ze względu, że był on pod klątwą; ale mu się nie powiodło. Na sejmie miał dnia 13 Czerwca 1521 roku ognistą trzygodzinną mowę przeciw Lutrowi. Potępienie i wyklęcie tego ostatniego było niewątpliwie zredagowane przez Aleandra. Po sejmie udał się nuncyjusz do Niderlandów, walczyć także przeciw reformacyi; a we wszystkich tych czynnościach stale zachowywał ufność Leona X i jego następców: Adryjana VI i Klemensa VII. Ostatni mianował go arcybiskupem Brindisi r. 1524, i wysłał jako nuncyjusza do Franciszka I króla francuzkiego. Wraz z tym monarchą wzięty był w niewolę po pamiętnej bitwie pod Pawiją przez Karola V; ale wkrótce uwolniony za okupem. Przepędziwszy czas niejaki w swojej dyjecezyi, powtórnie był wysłany do Niemiec jako legat, i nadaremnie starał się zapobiedz zawarciu pokoju religijnego w Norymberdze, r. 1532. W roku 1538 Paweł III mianował go kardynałem i jednym z prezydentów przyszłego soboru powszechnego, oraz wysłał po raz trzeci do Niemiec legatem (1539 r.). Głęboko zasmucony bezskutecznością swych usiłowań o stłumienie reformacyi w samym zawiązku, Aleander za powrotem z Niemiec umarł w Rzymie r. 1542, w 62 roku życia, w chwili gdy ukończył swój traktat *de Concilio habendo.* Rad udzielanych w tym rękopiśmie trzymali się po większej części papieże w czasie soboru trydenckiego. Nic dziwnego, że ten ognisty przeciwnik reformacyi ściągnął na siebie zawziętą nienawiść ze strony protestantów i że był wystawiony na niezliczone obelgi i potwarze. Między innemi Luter twierdził, iż wie, że Aleander nie jest chrześcijaninem, ale Żydem, który pod pozorem gorliwości o Kościół katolicki, stara się tylko wywyższać swego Mojżesza. Kardynał odznaczył się w literaturze słownikiem grecko-łacińskim, pismami lingwistycznemi i poezyjami religijnemi. — **Aleander** (Hieronim), którego dziad był bratem kardynała, urodził się roku 1574 we Friulu. Udawszy się do Rzymu został sekretarzem kardynała

Oktawijusza Bandini, a później papież Urban VIII mianował go sekretarzem synowca swego, Franciszka Barberini, któremu towarzyszył do Francyi, gdy ten został legatem *a latere*. Był jednym z założycieli akademii Humorystów. Umarł w Rzymie r. 1629. Słynął jako prawnik, archeolog i wierszopis. Z licznych jego dzieł godne są wzmianki: *Cai Institutionum fragmenta cum commentario* (Wenecyja 1600); rozprawy: *O syklach samarytańskich; O religii w Szkocyi; Przekład psalmów pokutnych* wierszem łacińskim i włoskim i t. d. *L. R.*

Aleatico, wino toskańskie, aromatyczne i słodkie, z winogron muszkatelowych, zaprawiane gotowanym moszczem i rumem.

Alecsandri (ob. *Alexandri* Bazyli).

Alecz (Aletsch), ogromny lodowiec w kantonie Wallis w Szwajcaryi, niedaleko wsi tegoż nazwiska, na południe góry Jungfrau, długi na 4 mile, od północy ku południo-zachodowi i południu-wschodowi rozciąga się na przeszło 20 godzin drogi między Grimzlą i Gemmi. Na wschodnim grzbiecie Aleczu, na 4,550 stóp nad powierzchnią morza, znajduje się jezioro Alecz, wpadające częścią do Viesch, częścią w podziemne groty lodowe. Wierzchołek całej góry nazywa się *Aletschhorn*.

Alegam, syn najstarszy Ibrahima, cara kazańskiego, po śmierci ojca r. 1486 przez Tatarów ogłoszony jego następcą. Rozgniewany tém car Iwan III Wasilewicz, wysłał przeciw niemu wojsko pod dowództwem Daniela Chołmskiego, który zdobył Kazań, cara wziął w niewolę i odesłał do Moskwy, a w jego miejsce osadził na tronie kazańskim Mehmet-Amina, młodszego syna Ibrahima. Alegam z dwiema żonami zesłany do Wołogdy, umarł tam jako jeniec. Iwan po zdobyciu Kazania przybrał tytuł monarchy Bulgarskiego.

Alegambe (Filip), rodem z Bruxelli, wstąpił do zakonu Jezuitów w Palermo r. 1613, uczył się teologii w Rzymie, był professorem filozofii w Gratz. Zamieszkawszy ostatecznie w Rzymie, obok innych licznych czynności, pomnożył i uzupełnił dzieło Ribadeneiry o pisarzach zakonu jezuickiego, wydane roku 1608, i ogłosił je drukiem w Antwerpii r. 1643. Umarł w Rzymie 1652. Dzieło powyższe, powiększone przez Natanaela Sotvella, tak własnemi, jako też późniejszemi samegoż Alegambego dodatkami, wyszło r. 1676 w Rzymie, pod napisem: *Bibliotheca Scriptorum Societatis Jesu* (in folio, stronnic przeszło tysiąc). Znajdują się tu bijografije wszystkich pisarzy zakonu Jezuitów do r. 1675, a w tej liczbie i polskich, z wyliczeniem ich dzieł. Z tego powodu Biblijoteka wspomniona uważaną być może za materyjał do historyi literatury polskiej.

Aleipty (po grecku *Aleiptai),* tak nazywali się u starożytnych Greków ci, którzy po gimnazyjach namaszczali oliwą atletów. Atleta wyprężał przy tej czynności muszkuły i wstrzymywał oddech, żeby ciało jego silniejszy stawiało opór rękom aleiptesa. Pierwsze to namaszczenie miało na celu zapobieżenie podczas ćwiczeń gimnastycznych potom, a tém samém zbytniemu zmęczeniu; po walce zaś namaszczano atletów powtórnie, żeby natężone członki uspokoić i orzeźwić. Następnie atleta kąpał się, przyczém ciało jego szczotkami oczyszczano z kurzu, potu i oliwy. Aleipty zalecali atletom cały sposób zachowania się, nieraz nawet przewodniczyli ich walkom.—U Rzymian zwano *Aliptami* niewolników, którzy panów swoich w kąpieli tarli szczotkami;—w palestrze część gmachu, w której aleipty odbywali swą czynność, zwała się *aleipterion*.

Alej, rzeka w Syberyi; bierze początek w okręgu Bijskim, z odnogi gór Tygireńskich śnieżnych i wpada w okręgu Barnaulskim do rzeki Ob. Długość jej wynosi 505 wiorst, szerokość od 25 do 46 sążni; głębokość od $1/2$ do $3\,1/2$ łokci

Nad brzegami jej rozciągają się obszerne łąki. Na prawym brzegu Aleja, 130 wiorst od źródła, znajduje się kopalnia i huta srebrna Łoktiejewska. Rzeką tą spławia się ruda z bliskich kopalni do miasta Barnaułu.

Aleja, droga publiczna lub w ogrodach, wysadzana dwoma lub kilkoma rzędami jednogatunkowych drzew, najczęściej topoli, lip, albo kasztanów, przeznaczona zwykle na przechadzkę.

Aleksander, (ob. *Alexander).*

Aleksy, (ob. *Alexy).*

Alekto, (po grecku: nigdy nie odpoczywająca), nazwa jednej z trzech furyj czyli Eumenid (ob.), córka Eteru i Ziemi.

Alektryjomancyja, Alektoromancyja (z greckiego: *alektor,* kogut i *manteja,* wróżba), rodzaj wróżbiarstwa, przy którem koguta stawiono w środku koła zakreślonego na piasku i podzielonego na 24 części, z których każda oznaczoną była literą alfabetu i obejmowała ziarnko zboża. Z liter, przy których ziarnka kolejno zjadane były przez koguta, składano wyrazy i te służyły do wypowiedzenia wróżby; w taki sposób np. za panowania cesarza Walensa przepowiedzieć miano wstąpienie na tron Teodozyjusza Wielkiego.

Alektryjonon czyli walka kogutów, rodzaj igrzysk ustanowionych podobno przez Temistoklesa na pamiątkę jego zwycięztwa nad Persami, a obchodzonych uroczyście w teatrze ateńskim na początku jesieni. Zdaje się wszelako, że igrzyska te dawniej już były Grekom znane, lecz dopiero Temistokles przepisaniem modłów i ofiar nadał im pozór uroczystości religijnej.

Aleman (Mateo), powieściopisarz hiszpański, ur. w pierwszej połowie XVI wieku w Sewilli, um. w Mexyku za panowania Filipa III, w 1568 r. będąc urzędnikiem celnym, wmięszany został do sprawy defraudacyjnej, skutkiem której lat kilka przepędziwszy w więzieniu, opuścił służbę publiczną i odtąd, acz w późniejszym już wieku, poświęcał się literaturze. Oprócz bijografii ś. Antoniego Padewskiego wierszem, i napisanej w czasie podróży do Mexyku *Ortografia Castellana,* przeznaczonej dla użytku mieszkańców Nowej Hiszpanii, Aleman napisał sławny romans złodziejski, p. t.: *Guzman de Alfarache,* czyli *Atalaya de la vida humana* (Latarnia życia ludzkiego), którego część pierwsza nietylko natychmiast (r. 1599) trzech doczekała się edycyj w Madrycie, Barcelonie i Saragossie, lecz w następnych także sześciu latach w Hiszpanii i zagranicą 26 kroć była drukowaną, rozpowszechnianą w przeszło 50,000 ex. i tłómaczoną na języki francuzki i włoski. Powodzenie tego romansu spowodowało jednego z licznych już nawet podówczas korsarzy literackich, do wydania drugiej części, pod pseudonymem *Mateo Lujan de Saavedra* (Barcelona, 1603); we dwa lata później zaś sam Aleman ogłosił prawdziwą część drugą, w której wymieniając po nazwisku autora samozwańca, niejakiego Juana Marti, adwokata w Walencyi, naznacza mu w swojej powieści niezbyt zaszczytną rolę. Mistrzowski ten utwór, który wraz z genijalną powieścią Mendozy (ob.), p. t.: *Lazarillo de Tormes,* dał początek nowemu w literaturze hiszpańskiej rodzajowi romansów tak zwanych łotrowskich, obfituje w niepospolite i pełne głębokiej znajomości świata i ludzi postrzeżenia, które bez względu na koloryt miejscowy, stanowią jego wartość we wszystkich krajach i czasach niezmienną. Słynny francuzki autor Lesage przerobił *Guzmana* i rozpowszechnił we Francyi; pewien filolog niemiecki, Kasper Ens, przetłómaczył go nawet na język łaciński. Najlepsza edycyja hiszpańska obu prawdziwych, oraz trzeciej podrobionej części Guzmana, znajduje się w *Biblioteca de autores espanoles;* (Madryt, 1846).

Alemani, herb włoski przez Dominika Alemani stolnika lubelskiego, udaro-

wanego indygenatem w r. 1566, do Polski przyniesiony. Ma być tarcza z góry na dół przepołowiona, w prawej części dwa wręby, w lewej połowie dwa pola, w górném dwie kule armatnie, w dolném jedna. Kolor pól, wrębów i kul nieznaczony. Rodzina Alemanich w XVII wieku, napowrót się do Włoch przeniosła.

Alemannija, księstwo utworzone pod opieką Teodoryka, króla Ostrogotów, przez Alemannów pomieszanych ze Swewami, rozciągała się na północ wzdłuż Renu aż do rzek Sur i Murg, a wzdłuż Neckaru aż do Ens, na wschód aż do Wernitz i Lechu, na południe do góry ś. Gotarda, na zachód do północnych gór Jura i Wogezów. Alemannija rządzona przez własnego księcia, aż do czasów Dagoberta, który pierwszy zwyczaje i prawa Alemanów w jednę księgę połączył, zależała od królestwa Austrazyi; gdy wszakże książęta alemańscy częstokroć korzystali z zamieszek w państwie Franków, między merami pałacowemi a królami, Pepin-Mały, wyszedłszy zwycięzcą z tych zapasów, zniósł rząd osobny w Alemannii i wcielił ją zupełnie do swego państwa, w którym to stanie pozostała do śmierci Ludwika Dobrodusznego *(Louis le Débonnaire)*. Od czasu podziału królestwa Franków pod ostatniemi Karlowingami, Alemannija, do której Alzacyja była raz wcielona, to znowu jej odbierana, odzyskiwała niekiedy na krótki czas niepodległość pod udzielnemi królami; w r. 912 Erchanger, hrabia Alemanii, ogłosił się księciem, toż samo uczynił Burchard, hrabia szwabski, a wybór jego potwierdzony nawet został przez króla Konrada. Odtąd to księstwo, podług woli cesarzy niemieckich, przechodziło z jednego domu książęcego do drugiego i raz podlegało Frankonii, raz Bawaryi. Królowie burgundzcy, władcy części helweckiej tego księstwa, także niekiedy przybierali tytuł królów Prowancyi i Alemannii; w ogóle piękny ten kraj był powodem długich wojen między rozmaitemi książętami, aż nareszcie w 1096 r. za zgodą cesarza Henryka VI, podzieliły go między siebie domy Hohenstaufen i Zaehringen.

Alemannowie czyli **Alamanni**, (z niemieckiego: *alle Mannen*, wszyscy ludzie), nazwa związku wojennego kilku narodów germańskich, między innemi Teuchterów i Usypianów, które na początku III wieku naszej ery zbliżyły się do granic cesarstwa rzymskiego. Nad Renem Alemannowie pokonali Karakallę i Alexandra Sewera; sami jednak pobici zostali przez cesarza Maxymijana (r. 236), który ich odparł do Germanii. Po jego śmierci na nowo wtargnęli do Gallii, gdzie zwyciężył ich Postumijusz, który dla zasłonięcia kraju od dalszej ich napaści, wzdłuż granic nasypać kazał wysokie wały i wykopać rowy, bronione tu i owdzie przez małe warownie. Szczątki tych fortyfikacyj dziś jeszcze widoczne pod Pfösing, nad Dunajem, w księstwie Hohenlohe, aż do Jaxthausen i na północnym brzegu Menu (ob. *Djabli Most)*. Pomimo to Alemannowie nie zaprzestali swoich wycieczek, choć odpierali ich znowu cesarz Probus i Lolianus, następca Postumijusza; później, ustępując przed naciskiem Burgundów, przybyłych z północo-wschodu, osiedli z tamtej strony muru rzymskiego, od Moguncyi aż do jeziora Kostnickiego, po obu stronach Odenwaldu i Czarnego lasu. Gdy w r. 367 Julijan, jako Cezar przybył do Gallii, Alemannowie, którzy ustawicznie pustoszyli jego prowincyje, równie jak Galliję Norycką, zmuszeni zostali przez niego do odwrotu za Ren, gdzie przyłączyli się do nich Intyngowie, których nazwisko znika z historyi z końcem V stulecia. Zjednoczone narody przezwały się wówczas Swewami, z czego później powstało imię Szwabów; w IV wieku rozszerzyły się nad całym lewym brzegiem Renu aż do Wogezów, a na południu aż do Alp helweckich. Dopiero Klodoweusz zniszczył ich potęgę w bitwie pod Tolbiac (r. 396) i zmusił do poddania się Frankom, choć znaczna ich liczba schroniła się do Teodoryka, króla Ostrogotów. Północna część kraju Alemannów stała się własnością prywatną

królów francuzkich; pozostałe najznaczniejsze ich posiadłości utworzyły księstwo Alemannii.

Alemański dyjalekt, (ob. *niemieckie dyjalekta).*

Alemański kodex, zbiór praw, zwyczajów i obyczajów dawnych Alemannów, o ile zgodnych z Nauką Chrystusa, ułożony z polecenia króla Austrazyi Dagoberta. Kodex ten, spisany po łacinie, nader wielkiej wagi pod względem historycznym i językowym, przed wszystkiemi innemi prawami staro-Germańskiemi odznacza się łagodnością i ludzkością.

Alembek (Fryderyk), doktor teologii, kanonik Przemyski, proboszcz Pnikutski, za biskupa Przemyskiego Piaseckiego mianowany wikaryjuszem generalnym i officyjałem, przytem posiadacz beneficyi *Żurawice* blisko Przemyśla, umarł pod koniec roku 1672. Jest on autorem dzieł kilkunastu pisanych w języku łacińskim, z których ważniejsze: 1) *Trzebinijana,* to jest, zbiór przywilejów i innych dokumentów tyczących się biskupstwa katedry i kapituły Przemyskiej (w rękopiśmie); zbiór ten tak nazwany został przez Alembeka na pamiątkę biskupa Trzebickiego, jego protektora. 2) *Annulus Canonicalis.* 3) *Gemma Ecclesiae Cathedralis.* 4) *Quaestio de auctoritate intollibili Eclesiae Catholicae* (Cracoviae 1634 r.). 5) *Liber privilegiorum Venerabilis Capituli Premisliensis.* 6) *Liber privilegiorum Dioeceseos.* 7) *Colectanea librorum consistorialium Premisleníum.* 8) *Regestrum omnium librorum venerabilis Capituli.* 9) *Patriarche et Primates.* 10) *Pontifex Episcopus.* 11) *Primi Episcopi Premislienses.* Zostawił nadto wiele innych rękopismów, o czém obszerniejsza wiadomość w dziele Zacharyjasiewicza: *Vitae Episcoporum Premysliensium.* (K. IV—VII).

Alembek (Ludwik Waleryjan), Lwowianin, napisał panegiryk wierszem gładkim w języku łacińskim, p. n.: *Pantheon virtutis et sapientiae;* (panteon cnoty i mądrości). Kraków u Góreckiego, 1682 r.

Alembert (Jan le Rond d'), jeden z najsławniejszych matematyków i najcelniejszych pisarzy XVIII wieku, urodzony w Paryżu 1717 r., syn naturalny kawalera Destontes i pani de Tencin, zaraz po narodzeniu podrzucony w kościele St Jean le Rond przez rodziców, chcących ukryć ten owoc tajemnego związku, słabą swoją komplexyją do tego stopnia wzbudził litość kommisarza policyi, że nie odesłał go do domu podrzutków, lecz powierzył na wychowanie żonie biednego rzemieślnika. Pod jej macierzyńską opieką, słaby zrazu chłopczyk wnet przyszedł do siły i zdrowia, a że zadziwiające okazywał zdolności, w 12 roku życia oddanym został przez dobroczynne osoby do *College Mazarin,* gdzie we wszystkich klassach pierwsze odbierał zachęty i nagrody. Wyrosłszy na młodzieńca, bujał po wszystkich polach wiedzy, zawsze jednak wracał się do matematyki, do której od dzieciństwa największą już okazywał skłonność; i tak: najprzód poświęcał się prawu, później medycynie, aż nareszcie dwie prace matematyczno-fizyczne powszechną nań zwróciły uwagę. Były to rozprawy o ruchu ciał stałych w płynach i o rachunku integralnym, które Akademija Nauk osądziła tak dalece znakomitemi, że 1741 roku obrała go swoim członkiem. Następnie napisał: *Traité de dynamique* (Paryż 1743; najlepsze wydanie 1759) i *Traité des fluides* (Paryż 1744), zaś rozprawą swoją: *Reflexions sur la cause des vents* (Paryż 1747) uzyskał nagrodę wyznaczoną przez Akademiję Nauk w Berlinie, i mianowany został jej członkiem. Z innych prac przedstawianych tejże akademii odznaczają się: *Traktat o czystej analizie* (1746 i 1749 r.), oraz: *O drganiu strun* (1748 r.). D'Alembert czynny brał udział w badaniach uzupełniających odkrycia Newtona

o ruchu ciał niebieskich, jakoż już w 1747 roku przedstawił Akademii nauk rozwiązanie zagadnienia, wskazującego zboczenia w biegu elliptycznym planet na około słońca, spowodowane wzajemném ich przyciąganiem, oraz jakim byłby bieg tychże planet, gdyby szły jedynie za siłą ciężkości własną i głównej gwiazdy naszego systematu. Badaniami temi z niezmordowaną gorliwością zajmował się ciągle przez lat kilka, jednocześnie zaś napisał mnóstwo innych rozpraw o rozmaitych ważnych kwestyjach astronomicznych, np.: *O posuwaniu się równi dnia z nocą; O oporze ciał płynnych* i t. d., które wszystkie znajdują się w wydanym od r. 1761—80 zbiorze, p. t.: *Opuscules mathématiques*. Alembert z zapałem oddawał się matematyce, gdyż współczesna filozofija nie zaspakajała jego chciwości głębszej wiedzy; — kiedy jednakże wyczerpnięty już przezeń obszar nauk tak zwanych ścisłych nie zdołał zadowolnić go, przenikliwym rozumem swoim usiłował przyswoić sobie inne także gałęzie nauki i w tym celu, wespół z Diderotem, przedsięwziął wydawnictwo Encyklopedyi, w której chciał zebrać wszystkie zgoła wypadki istniejących już wiadomości, a zarazem na przyszłość nową im utorować drogę. Do olbrzymiej tej pracy (ob. *Encyklopedyja)* sam Alembert napisał część matematyczną i wstęp *(Discours préliminaire)*, który pozostanie na zawsze niezrównanym wzorem stylu naukowego; w ogóle zaś Encyklopedyja d'Alemberta niesłychane wywarła wpływy, nietylko na rozwój nauki, ale nawet na historyję Francyi i całej epoki nowożytnej, jakkolwiek panujący w niej kierunek filozoficzny właściwie jest tylko dalszym ciągiem zasad filozoficznych Locke'a. Liczne polemiki, do których wplątało Alembèrta wydawnictwo Encyklopedyi, coraz bardziej sprowadzały go na drogę prac czysto literackich, jak np.: *Essais sur les gens de lettres; L'art de traduire; Réflexions sur le style; Éléments de Philosophie et de Litérature; Eclaircissements des éléments de Philosophie* i t. d.; odznaczających się zawsze tą samą jasnością poglądu i wytwornością stylu, które cechują wszystkie jego pisma; tym téż pracom zawdzięczał Alembert swoją sławę właściwie literacką i miejsce w akademii francuzkiej, której w 1772 r. został dożywotnim sekretarzem. Pochwały siedmdziesięciu znakomitych członków tego uczonego ciała *(Éloges*, Paryż 1779), zmarłych w pierwszych dwunastu latach zeszłego wieku, sławę tę jeszcze powiększyły, równie jak dzieło pod tytułem: *Sur la destruction des Jésuites*, tak bezstronne, że zapaliło przeciwko niemu gniew i prześladowania obu stronnictw. Pomimo tych prześladowań, pomimo odebrania mu nawet przez rząd pensyi członka Akademii, nie chciał przecież opuścić swojej ojczyzny, ani wtenczas, gdy go Cesarzowa Rossyjska, Katarzyna II, z pensyją 100,000 franków powołała do kierunku nad wychowaniem Wielkiego Księcia Pawła, ani téż, gdy mu Fryderyk Wielki ofiarował posadę prezydenta Akademii Nauk w Berlinie. Król, który w ciągłej z Alembertem zostawał korrespondencyi, pomimo tej odmowy udzielił mu pensyję dożywotnią, której wszakże, jak w ogóle całych prawie swoich dochodów, nie obracał na siebie, lecz jedynie na wsparcie biednych. Sam potrzebował bardzo mało i większą część swego życia przepędził w tém samém skromném otoczeniu, u tej samej zacnej kobiety, która mu w dzieciństwie zastępowała matkę; dopiero upadek na zdrowiu skłonił go do przeniesienia się do panny l'Espinasse, z którą stosunek czułej, lecz najczystszej przyjaźni wiązał go do śmierci. Umarł roku 1783 na chorobę kamienia, nie chcąc się poddać koniecznej operacyi.— Względem bliższych szczegółów o życiu d'Alemberta, a bardziej jeszcze względem znaczenia prac jego, odsyłamy czytelników do jego pochwały, napisanej przez Condorceta. Rozliczne jego pisma, oprócz matematy-

cznych, wydał Bastien w 18 tomach pod tytułem: *Oeuvres philosophiques et litéraires* (Paryż 1805 r.), później (1821 r.) Didot w 5 tomach. *F. H. L.*

Alembik *(alembicus)*. Wyraz ten służy na oznaczenie przyrządu często w chemii, farmacyi i przemyśle używanego do destylacyi (ob.). Przyrząd ten bywa niekiedy szklany, najczęściej jednak jest metalowy i składa się z *kotła*, w którym ciała mające być destylowanemi, wystawiają się na działanie wyższej temperatury, z *hełmu* pokrywającego tenże i *dziobem* swym łączącego się z *oziębiaczem*, umieszczonym w *chłodnicy*. Powstająca w kotle para przechodzi hełmem do oziębiacza, w którym się skrapla i do odbieralnika spływa. Dawniej jednakże wyraz łaciński *alembicus* służył tylko na oznaczenie hełmu. *T. C.*

Alembroth. Wyraz chaldejski, używany przez alchemików w znaczeniu *klucza sztuki*, który otwierał alchemikom tajemnicę przemieniania, posiadający zaś ją umiał *wielkie dzieło*. Alchemicy zwali solą mądrości, czyli solą alembrota (sal alembrothi), produkt sublimacyi kalomelu z chlorkiem antymonu. W farmacyi nazywają sal alembrothi, osad otrzymany z roztworu sublimatu za pomocą amonijaku (amidek merkuryjuszu). Niektórzy chemicy pod alembrotem rozumieją sole ułatwiające topienie metali.

Alemontyt, synonimy: *Antimonarsen, Arsenik-antimon, Arsenik Spiessglanz, Antimoine natif arsenifère*. Minerał w massach drobno-ziarnistych, prawie zbitych, w postaciach kulistych i nerkowatych. Twardość = 3,5 średnia między spatem wapiennym a fluspatem. C. g. 6,2. Nieprzezroczysty, barwy białéj w szarą wpadającej. Rammelsberg rozbierając ten minerał, z Allemont pochodzący, naznacza mu skład chemiczny As_3Sb; jest to więc trzyarsenek antymonu, chociaż Thomson inny mu wzór chemiczny naznacza. w skutek rozbioru allemontytu z innych miejscowości pochodzącego. Pod dmuchawką daje mocne dymy arsenowe. Znajduje się w Allemont w departamencie Isère, w Andreasbergu, w Harcu i w Przibram w Czechach. *K. J.*

Alemtejo, (ob. *Alentejo*).

Alençon, stolica francuzkiego departamentu Orne, nad rzeką Sarthe, licząca 15,000 mieszkańców, posiada trybunał cywilny i handlowy, radę generalną rękodzieł, szkołę normalną, bank departamentalny i t. p. Kościół katedralny zbudowany jest w stylu gotyckim, z okazałym portykiem i pięknemi na szkle malowidłami. Przemysł wydaje szczególniej płótno, cienkie tkaniny wełniane, wyroby szmuklerskie i haftarskie. Rozległa niegdyś fabrykacyja koronek znacznie dziś podupadła; podobnież zaniedbaném jest szlifowanie tak zwanych dyjamentów alensońskich, rodzaju kryształów kwarcowych, napotykanych w okolicach miasta.— Dawni *książęta d'Alencon* byli gałęzią królewskiego domu Valois i pochodzili od Karola de Valois, który roku 1346 poległ w bitwie pod Crécy. Wnuk Karola, Jan I, stronnik Armagnac'ów; stracił życie roku 1415 pod Azincourt. Następca jego, Jan II, był podobnież przeciwnikiem dworu i został z tego powodu dwukrotnie na śmierć skazanym, lecz ułaskawionym. Syn Jana II, René, ściągnął również na siebie podejrzenie Ludwika XI, który roku 1481 w Chinon trzymał go przez trzy miesiące zamkniętego w klatce żelaznej; Karol VIII atoli powrócił mu godność i majątek. Syn René'go, Karol IV (ur. 1498), ożeniony był z siostrą króla Franciszka I. W bitwie pod Pawiją dowodził on lewém skrzydłem armii francuzkiej, lecz zamiast poprzeć króla w chwili stanowczej, umknął z częścią wojska, tak iż opinija powszechna jemu głównie przypisywała przegraną i ujęcie w niewolę Franciszka I. Ze śmiercią jego (20 Kwietnia 1525) wygasł starożytny dom książąt d'Alençon. Karol IX oddał później to księztwo młodszemu bratu swemu, księciu andegaweńskiemu; Ludwik XIV obdarzył niém roku 1710 wnuka

swego, księcia Berri, a Ludwik XVI roku 1774 najstarszego brata swego, hrabiego Prowancyi.

Alentejo czyli **Alemtejo**, słabo zaludniona prowincyja portugalska, rozciąga sią między Hiszpaniją, Oceanem Atlantyckim a Estremadurą, od rzeki Tagu aż do gór Algarbii, przerzynana rzekami Guadiana, Sado, Caja, Sever, Revoto i Tejo, na 491 mil □ liczy tylko 260,000 mieszkańców. Powierzchnia przedstawia w ogóle dość żyzną płaszczyznę, w stronie wschodniej przerywaną niezbyt wysokiemi pasmami gór, jak np.: Sierras de Mamed, de Portalegre, de Ossa i t. d.; wielkie, piaszczyste stepy zajmują przestrzeń na północ Tagu aż do morza, a przerzynane są płaskowzgórzem wapiennem, kończącem się w lesisty przylądek Cabo Espichel. Flora tych stron jest piękna i nader rozmaita: *cistus ladaniferus*, wrzos pospolity do 6 nieraz stóp wysoki, krzaki mirtów, rozmarynu i wonnego jałowcu dziko rosną na ogromnych przestrzeniach; lasy są z pinii, jodeł morskich i wiecznie zielonych dębów, z drzew laurowych i świętojańskiego chleba. Klimat, z wyjątkiem okolic bagnistych, w całej prowincyi jest nader zdrowy; do główniejszych jej płodów należą: pszenica, jęczmień, oliwa, wino, owoce południowe, kasztany, jedwabniki, bydło rogate szczególnej dobroci, torf, sól morska, marmur, miedź i żelazo. Przemysł na wielkiej stoi stopie, handel zaś wywozowy dosyć znaczny, gdyż niewielka ludność nie zużywa wszystkich swoich produktów. W kilku tylko miastach, jak np. w Portalegre, zajmują się sukiennictwem, a w Estremoz garncarstwem. Oprócz wspomnionych dwóch miast, ważną jest jeszcze forteca Elvas i Elvora, stolica prowincyi Alentejo, 10,000 mieszkańców, z pięknym wodociągiem rzymskim.

Aleotti (Rafael Argenta), mnich Augustyjanin z Ferrary, znakomity kompozytor muzyki kościelnej w XVII wieku. Z druku wyszło tylko kilka jego motetów i madrygałów, które wszystkie dziś jeszcze powszechne zyskują pochwały znawców. — **Aleotti** (Vittoria), córka architekta, uczennica Pasquina, żyła około 1580 r., genijusz muzyczny pierwszego rzędu, w późniejszych latach życia wstąpiła do klasztoru Benedyktynek. Ojciec jej wydał zbiór jej kompozycyj, złożony z 21 różnych sztuk znakomitej wartości, pod tytułem: *Ghirlanda de Madrigalia à 4 voci* (Wenecyja, 1593). Mnóstwo innych utworów Wiktoryi Aleotti zaginęło bez śladu.

Alep czyli **Haleb**, stolica ejaletu tegoż nazwiska, w północnej części Syryi, leży pomiędzy rzekami Orontes i Eufrat, nad rzeczką Koik, u wnijścia do Syryjsko-Arabskiej pustyni, w kotlinie otoczonej skałami wapiennemi. Żyzne ogrody, położone po obu brzegach Koiku, słyną z pięknych swych sadów pistacyjowych i stanowią jedyne urozmaicenie opustoszałej okolicy. Alep należy dziś jeszcze do najpiekniejszych miast Wschodu i lat temu 60 liczyło 300,000 mieszkańców. Późniejsze klęski, a zwłaszcza trzęsienie ziemi z dnia 13 Sierpnia 1822 r., zmniejszyły tę liczbę do 80,000, między któremi 17,000 chrześcijan, 4,700 żydów i mała liczba Europejczyków. Charakter miasta zupełnie jest arabski, a handel między Europą, Indyjami, Persyją, Arabiją i Armeniją głównie się w niem koncentruje. W najnowszych czasach Alep stał się widownią powstania i licznych okrucieństw, popełnianych na tamecznych chrześcijanach (w jesieni 1850). Kerim-pasza, z generałami Bem i Guyon, stłumili ruch ten 6 Listopada 1850 r.

Aleph, litera początkowa alfabetu hebrajskiego; jako liczba *alef* znaczy 1.

Alepin, gruba materyja wełniana, podobna do barchanu i kamlotu.

Aleps, ostatni Krywe, albo arcykapłan Pruss pogańskich, widział ciągłe tryumfy zakonu nad swoim narodem, i ostateczny wreszcie upadek powstania sambijskiego pod dowództwem Naluba, któremu niepowiódł się zamach na Królewiec

za mistrzostwa Hannona von Sangershausen, około 1263 roku. Znękany przeciwnościami Aleps, przepowiedział bliską zagładę swoim ziomkom i oświadczył publicznie, że nie mają się już czego spodziewać od swoich bogów; radził wreszcie aby przyjęli wiarę chrześcijańską, poddali się zakonowi, jeżeli chcą uniknąć nieszczęścia. Rozgniewani Sambijczykowie chcieli schwytać i ukarać Alepsa, który jednakże przygotowawszy się na to zawczasu, uciekł z Królewca. Sam dał z siebie przykład, skoro przyjął wiarę chrześcijańską. Był to nowy tryumf zakonu. *Jul. B.*

Aler (Paweł), Jezuita, ur. 1656 w Luxemburgu, um. 1727, wielkie położył zasługi podniesieniem szkół w krajach nadreńskich, przedewszystkiém zaś wsławił się jako autor znanego dzieła: *Gradus ad Parnassum* (Kolonija 1702), które mnogich doczekawszy się edycyj, ostatnio przerobioném i wydaném zostało przez Friedemanna (2 tomy; Lipsk, 1842).

Alesia, starożytne miasto Gallów celtyckich, w dzisiejszej Burgundyi, założone według podania przez Herkulesa, było niegdyś silną fortecą, której zdobycie uważać można za główny czyn wojenny Cezara. Pobiwszy Gallów pod dowództwem Vercingetorixa, Cezar zamknął ich w Alesia, i celem ogłodzenia oblężonych, otoczył fortecę wałami. Daremnie Vercingetorix robił kilka wycieczek i wzywał do broni wszystkich swych rodaków; zebrało się wprawdzie 330,000 Gallów, którzy massą uderzyli na Rzymian, lecz wały, fossy i szańce, broniące obozu nieprzyjacielskiego, skutecznie ich powstrzymały i wkrótce miasto poddało się Cezarowi. Ślady studzien, wodociągów, połamane cegły, monety i t. p. znajdowane na polach dzisiejszej wioski Alise, na zachód od Dijon, wskazują dotąd miejsce gdzie stała niegdyś forteca; wszakże spór toczy się między uczonymi, gdzie mianowicie leżała Alesia. Podług dzieła: *Alesia, ètude sur la septieme campagne de César en Gaule* (Paris, 1859), przypisywanego księciu Aumale, jest to Alise-Sainte-Reine na górze Auxois w Burgundyi. *Ernest Desjardins*, professor historyi w liceum Bonapartego, w dziele: *Alesia, résumé du débat,* z załączeniem dotąd niewydanych uwag Napoleona I, nad kommentarzami Cezara (Paris, 1858), twierdzi że jest to Alaise, we Franche-Comté, na północ Salins. To zdanie, wraz z wielu innymi, podziela także *J. Quicherat* w piśmie: *Conclusion pour Alaise dans la question d'Alesia,* 1858 r. Kwestyja atoli ostatecznie rozstrzygniętą nie została, dała jednak pochop do wyjaśnienia wielu szczegółów wojen Cezara w Gallii.

Alessandri *Alessandro,* albo *Alexander* ab *Alexandro,* urodził się 1460 roku w Neapolu, gdzie przez pewien czas był adwokatem; zachęcony pięknemi pracami archeologicznemi Filelfa i Calderino, poświęcał się z zapałem badaniom starożytności klassycznych. Najznakomitszém jego dziełem, napisaném na wzór *Nocy attyckich* Aula Gelliusa, są *Dies geniales* (Rzym 1522), w których sposobem dyjalogicznym tysiącznych dotyka przedmiotów z dziedziny starożytności klassycznej. Dzieło to wiele miało powodzenia i kilku doczekało się edycyj. Alessandri um. 1523 r. w Rzymie, gdzie przez czas jakiś sprawował obowiązki protonotaryjusza neapolitańskiego.

Alessandria, z urągliwém przezwiskiem *della paglia (słomiana),* forteca i stolica prowincyi tegoż nazwiska w królestwie sardyńskiém, przy ujściu Bormidy do Tanaro, założona około 1168, nazywała się dawniej Caesarea, i dopiero na cześć papieża Alexandra III otrzymała miano teraźniejsze. Liczy około 36,000 mieszkańców, prowadzących znaczne rękodzielnie wyrobów lnianych, wełnianych, jedwabnych, pończoszniczych i kapeluszniczych, a nadto słynnych z biegłości w ogrodnictwie. Alessandria jest środkowym punktem ruchu handlowego między Genuą, Turynem i Medyjolanem. Ważna z położenia swego, pod względem stra-

tegicznym, bywała nieraz przedmiotem uporczywej walki. Roku 1796 przeszła w ręce Francuzów i została stolicą departamentu Marengo. Po bitwie pod Marengo zawarł tu Bonaparte (16 Czerwca 1800) z generałem Melas zawieszenie broni, skutkiem którego oddano Francuzom całe górne Włochy, aż po rzekę Mincio, oraz 12 fortec. Po stłumieniu powstania piemonckiego z r. 1821, Alessandria na lat kilka została obsadzoną przez Austryjaków. W czasie wojny lat 1848 i 1849, w której forteca ta była podstawą działań Piemontczyków, obwarowano ją jeszcze silniej. Po bitwie pod Nowarrą (23 Marca 1849), Alessandria tymczasowo oddaną została w zakład Austryjakom, którzy opuścili ją dopiero po zawarciu pokoju. Rząd Sardyński obecnie zajął się gorliwie fortyfikacyją tego miasta, a na sprawienie potrzebnych ku temu armat w całych Włoszech, pomimo zakazu rządu austryjackiego, hojne zbierają składki.

Alessi (Galeazzo), sławny architekt, ur. 1500 w Perugija, kształcił się w Rzymie pod okiem Michała Anioła, później osiadł w Genui, gdzie też najważniejsze swoje zostawił prace. Mnóstwo pałaców i kościołów, wystawionych tamże pod jego kierunkiem, świadczy o bogactwie jego wyobraźni, nie unoszącej się nigdy fantastycznemi wybrykami, tak pospolitemi w owoczesnych architektach; wybornie także korzystać umiał z niezmiernie urozmaiconej miejscowości, tak iż wszędzie niemal okazuje się oryginalnym i nowym. Części wewnętrzne jego gmachów, z których najsławniejszemi są w Genui kościół ś. Maryi de Carignan, oraz pałace Grimaldi i Palavicini, ich schody, dziedzińce i t. d. odznaczają się zawsze układem najbardziej malowniczym. Um. 1572 r. w swojém mieście ozdzinném.

Aleszki (dawniejszy *Dnieprowsk*), miasto główne powiatu Dnieprowskiego, gubernii Tauryckiej, leży o 32 mil na północo-zachodzie od miasta Symferopola, przy ujściu Dniestra, naprzeciw Chersonu; mieszkańców liczy 4000 obojej płci. Tu osiedli Zaporożcy, kiedy sicz ich nad rzeką Kamionką, zniesioną była w r. 1711, z rozkazu Piotra Wielkiego, przez hetmana Skoropadzkiego. Miasto to z okolicami słynie kapustą nadzwyczajnej wielkości, oraz najlepszemi w całej prowincyi melonami i kawonami. Mieszkańcy szczególniejsze mają usposobienie do marynarki i z tego powodu znaczna ich część należy do stanu wolnych marynarzy. — W powiecie Dnieprowskim liczy się przeszło 85,000 mieszkańców Powierzchnia jego zupełnie równa, w ogólności sucha, przerznięta niewielką ilością małych rzek. Lasów nie masz zgoła; ale rośnie wysoka trawa, stanowiąca pożywną paszę dla licznych stad. Piasczyste okolice Aleszek na 3 mile ku północo-wschodowi i południu, utrudniają nieco kommunikacyję z tém miastem. W powiecie znajduje się 70 solnych jezior i 300 błot wysychających, rozsianych szczególniej od Aleszek do Kinburna. Sól wydobywa się tylko z jezior blisko przystani Prognojskiej. Główny przemysł mieszkańców zależy na hodowli stad; konie tutejsze silne i szczególniej zdatne dla jazdy; bydło rogate w ogólności ukraińskiego pochodzenia; nadto znajdują się wielblądy, nierogacizna, tudzież liczne trzody owiec grubo i cienkowełnistych. Skutkiem własności traw i obfitości soli, stepy tutejsze uważane są za najdogodniejsze do rozmnażania najlepszych gatunków owiec hiszpańskich i merynosów.

Aleta, część pionowa znajdująca się pomiędzy pilastrem, lub kolumną, a otworem arkady. Aleta nigdy nie bywa ozdabianą.

Aletys (z greckiego: *alein*, tułać się), jest to właściwie nazwa pieśni tułackiej, którą młode dziewice śpiewały w czasie uroczystości, Aletydami zwanych, a odprawianych na cześć Erygony, która szukając ojca swego Ikara, długo tułała się po świecie, aż nareszcie, nie znalazłszy go, z rozpaczy się powiesiła.

Aleuadowie, potomkowie Aleuasa, z przydomkiem Pyrrhusa (Rudego), który

ród swój wywodził od Heraklidy Akystomacha. Dynastyja ta panowała w Laryssie, w Tessalii, a najpamiętniejszymi z niej byli: Arystypp, uczeń Gorydyjasza, przyjaciel Cyrusa młodego, który nawet przysłał mu posiłki przeciw wewnętrznym powstańcom i Farsalczyk Menon, który sam w 1500 żołnierzy Cyrusowi poszedł w pomoc przeciw Artaxerxesowi. Później, gdy Jazon, z dynastyi królów Feryjskich, przywłaszczył sobie panowanie nad Tessaliją, Aleuadowie oddali się w opiekę Alexandrowi, synowi Amyntasa, królowi Macedonii, który jednak kraj cały zatrzymał dla siebie. Następnie połączyli się z Filipem macedońskim, który używał ich szczególnie w celu urzeczywistnienia swych zamiarów na Grecyję.

Aleuckie wyspy, leżą gromadnie na wschód od wysp Komandorskich do półwyspu Alaski, w północno-zachodniej części Ameryki; odkryte zostały przez Behringa (1745 roku), i odtąd zamieszkane przez rossyjskich przemysłowców, których ludność dochodzi do 1000. Wyspy Aleuckie składają się z wysokich gór rozmaitego składu, po największej części wulkanicznych. Na wyspach tych znajduje się wiele źródeł mineralnych; są też drogie kamienie, ruda miedziana, bursztyn; lasów bardzo mało; wyspy te obfitują w lisy, bobry, lwy i cielęta morskie. Powietrze ciągle wilgotne i mgliste; śnieg leży od Października do Maja. Wyspy Aleuckie dzielą się na 4 gromady: 1) Właściwe Aleuckie, (Bliżnije), najbardziej na zachód posunione z całego Archipelagu i najbliższe Kamczatki (inaczej zwane *Attu, Agattu)* i pewna liczba drobnych, znanych pod nazwiskiem *Siemiczy.* 2) Mysze. 3) Andrejanowskie, i 4) Lisie czyli Kawalangskie; a w ich liczbie Unalaszka, Umnak, Kadjak. Ludność pierwotna wysp Aleuckich, wynosić miała 100,000; lecz później zmniejszyła się do dziesiątej części.

Aleuromancyja (z greckiego: *aleuron,* mąka i *manteia,* wróżba), u starożytnych sztuka wróżenia z mąki pszennej.

Aleusskie solne jeziora, znajdują się w gubernii Tomskiej, częścią w okręgu Koływańskim, częścią w Barnaulskim, na północ jezior solnych Borowych, w północno-wschodniej części stepu Irtyskiego. Z jezior tych, jako i z Borowych solnych, dobywa się dostateczna ilość soli na potrzeby całej gubernii Tomskiej. Znaczniejsze z jezior Aleusskich są: Wiszniowe, Długie czyli Łomowe, Burlińskie, Gornostalewo, Wszywe, Pietuchowo, Zaworujskie i Jarowskie. Sól dobywa się tylko z trzech pierwszych. Brzegi jezior Aleusskich niezbyt wyniosłe, spadziste, mają grunt gliniasty. Osiadanie soli zaczyna się od miesiąca Maja; a dobywanie jej od miesiąca Czerwca. Stosownie do ilości oznaczonej przez ministeryjum skarbu, od 1835 do 1840 r. dobyto soli z jezior Aleusskich 590,000 pudów.

Alexander I, Cesarz Wszech Rossyi, Król Polski, syn Cesarza Pawła Piotrowicza i Cesarzowej Maryi Teodorówny, z domu księżniczki Wirtemberskiej, urodził się 12 Grudnia 1777 r. w Petersburgu. Wychowaniem młodego Wielkiego Księcia kierował hrabia Sołtyków, głównym zaś nauczycielem był Laharpe Szwajcar. W szesnastym roku życia Alexander pojął za małżonkę 28 Września 1793 r. księżniczkę Badeńską Ludwikę-Maryję-Augustę, po przyjęciu wyznania Prawosławnego mianowaną Elżbietą Alexiejewną. Za panowania Pawła I, Wielki Książe Alexander, oprócz pełnienia obowiązków wojskowych, był wojennym gubernatorem miasta Petersburga, członkiem rady państwa i senatu. Po zgonie ojca, Alexander wstąpił na tron dnia 12 Marca 1801 roku, koronował się 15 Września tegoż roku. Wtedy właśnie Napoleon Bonaparte zgniotłszy rewolucyję francuzką, zaczynał przyprowadzać do skutku olbrzymie swe zamiary, ogłosiwszy się r. 1804 cesarzem Francuzów. Pognębiona przezeń Austryja prosiła pomocy Rossyi; Alexander stanął w jej obronie, zrażony do cesarza Francuzów, z powodu skazania na śmierć niewinnego księcia d'Enghien; ale po niepomyślnej bitwie

pod Austerlitz (2 Grudnia 1805 r) Austryja zawarła pokój z Francyją. Następnie Prussy obrażone samowolném postępowaniem Napoleona, wypowiedziały wojnę Francyi i także prosiły Rossyi o posiłki. Ale nim wojsko rossyjskie zdążyło przyjść im w pomoc, Prussacy pobici zostali pod Jena i Auerstaedt (14 Października 1806 r.) i Napoleon wszedł do Berlina 28 Października tegoż roku. Francuzi zajęli Warszawę i zbliżyli się do granic rossyjskich. W następnym 1807 r. po kampanii z odmienném szczęściem prowadzonej i wreszcie po krwawej bitwie pod Preussich-Ejlau i odniesionėm przez Francuzów zwycięztwie pod Friedland (14 Czerwca), cesarz Alexander widząc obojętność sprzymierzeńców i nie chcąc narażać swego państwa na straty, zawarł z Napoleonem pokój w Tylży 7 Lipca 1807 roku. Tym traktatem nowo utworzone Księztwo Warszawskie oddane zostało pod berło króla saskiego, a obwód Białostocki przyłączony do Rossyi; przytém Rossyja obowiązała się zerwać stosunki handlowe z Angliją i przystąpiła do kontynentalnego systematu Napoleona. Urażona tém Anglija skłoniła Szwecyję do wydania wojny Rossyi; z drugiej strony Turcyja, skrycie pobudzona przez Napoleona, wypowiedziała wojnę Rossyi (30 Grudnia 1806 r.). Wojna z Szwecyją trwała przez dwa lata i po licznych zwycięztwach Rossyjan, zakończyła się pokojem w Friedrisham (17 Września 1809 r.), na mocy którego cała Finlandyja z częścią Botnii aż do rzeki Torneo i wyspami Alandzkiemi odstąpioną została Rossyi. Wojna z Turcyją trwała lat 5 (1807—1812), w ciągu których dowódzcy rossyjscy: Sieniawin, Kamieński i Kutuzow odnieśli wiele zwycieztw nad Turkami; ci wreszcie zmuszeni byli do zawarcia pokoju w Bukareście (28 Maja 1812 r.). Rossyja otrzymała Bessarabiję, z twierdzami Chocimem, Benderem, Akermanem, Izmaiłem, z częścią Multan czyli Mołdawii do rzeki Prutu i ujściami Dunaju. Tymczasem Napoleon, wbrew istniejącym traktatom, przyłączył do swojego cesarstwa państwo Kościelne, Hollandyję, różne posiadłości książąt niemieckich (w tej liczbie i księztwo Oldenburgskie, dziedziczną posiadłość Cesarsko-Rossyjskiego domu), nadto, nie wyprowadził wojsk z Pruss i wzmacniał twierdze w księztwie warszawskiém. Cesarz Alexander zrażony takiém postępowaniem, pozwolił Anglikom prowadzić handel z Rossyją jak dawniej, oraz zabronił wprowadzać do Rossyi wielu towarów francuzkich. Napoleon upatrując w tém wypowiedzenie wojny, poruszył ogromne siły przeciw Rossyi. Dnia 24 Czerwca 1812 r. przeszedł Niemen mając z sobą 470,000 piechoty, 60,000 jazdy i 1,200 dział. Dwie armije rossyjskie, jedna pod Barklajem de Tolli, druga pod księciem Bagratijonem, liczące razem 260,000 ludzi, zatrzymały się u zachodniej granicy; korpus Wittgensztejna stał na prawém skrzydle, dla obrony Petersburga, od strony Inflant; oddział Tormasowa na lewém, dla zasłonienia granicy od strony Austryi. Napoleon wystąpił z swą armiją z Wilna, w zamiarze przecięcia i rozbicia dwóch armij rossyjskich, każdej z osobna; ale one złączyły się pod Smoleńskiem i po zaciętej bitwie pod tém miastem, zaczęły cofać się drogą do Moskwy. Cesarz Alexander, który na początku wojennych działań, znajdował się przy pierwszej armii, opuścił ją w obozie pod Dryssą, i zajął się przygotowaniem wewnętrznych środków obrony. Potém zjechał się w Abo z następcą tronu szwedzkiego (b. marszałkiem francuzkim Bernadotte), w skutku czego zabezpieczone zostały granice północne cesarstwa. Nowo zamianowany głównodowodzącym książe Goleniszczew-Kutuzow, chociaż podzielał zdanie o potrzebie cofania się w głąb' państwa; ale z rozmaitych ważnych powodów, postanowił niedaleko Moskwy wydać walną bitwę, która stoczoną została pod Borodynem, czyli Możajskiem, dnia 6 Września 1812 roku. W skutku tej bitwy, jednej z najkrwawszych w tym wieku, Napoleon wszedł dnia 14 do Moskwy, opuszczonej

przez mieszkańców, a Kutuzow zajął pozycyję na drogach wiodących do południowych prowincyj. Wszędzie, tak w okolicach Moskwy, jak w samej stolicy, wybuchły pożary, celem pozbawienia nieprzyjaciela przytułku i żywności; ludność uciekła w lasy, unikając wszelkiego z nim zetknięcia się; pomniejsze oddziały francuzkie, wysyłane dla furażowania, były napadane i rozbijane przez włościan, albo tak nazwanych *partyzantów*, którzy pod dowództwem Dawydowa, Fignera i Sesławina, bezustannie niepokoili Francuzów. Napoleon gościł sześć tygodni w Moskwie, której piąta część tylko od pożaru ocalała. Straciwszy nadzieję, że Rossyja błagać będzie o pokój, sam podał warunki; odpowiedziano mu, że wojna teraz dopiero się zaczyna. Napoleon znalazłszy się niespodziewanie w przykrém położeniu, ustąpił ze spustoszonej i spalonej stolicy. Wojsko rossyjskie rozpoczęło teraz kroki zaczepne. Napoleon chciał ciągnąć na Kaługę, żeby się przerznąć do gubernij żyznych, i znaleźć tam środki wyżywienia wojska; ale pod Tarutynem został odparty. Ponowione jego wysilenia pod Małym Jarosławcem nie wzięły także skutku. Francuzi zniewoleni byli wracać dawną, ogłodzoną i spustoszoną drogą. Wojska rossyjskie postępowały w ślad za nieprzyjacielem. Po bitwie pod Krasnem, popłoch ogarnął Napoleona szyki. Francuzi dręczeni głodem, zimnem nadzwyczajném i ustawiczną pogonią, zwłaszcza Kozaków, w czasie przeprawy przez rzekę Berezynę ponieśli ostateczną klęskę, skutkiem nieładu, nędzy i załamania się mostu. Z pół milijona wojska, które wkroczyło do Rossyi, zaledwie dziesiąta część wróciła do Wilna, osłabionych, upadłych na duchu i prawie bezbronnych. Dnia 29 Grudnia Rossyja była już zupełnie oswobodzoną od nieprzyjaciół. Po takiej klęsce Francuzów, Prussy i Szwecyja zawarły przymierze z cesarzem Alexandrem. Napoleon ściągnął nowe wojsko, ale w walnej bitwie pod Lipskiem (18 i 19 Października 1813 r.) na głowę porażony i Niemcy oswobodzone zostały z pod jego jarzma. Wtedy Hollandyja także przystąpiła do ogólnego związku, i wojska sprzymierzone przeszedłszy Ren, ruszyły na Paryż i weszły do tej stolicy 26 Marca 1814 r. Skutkiem tego była abdykacyja Napoleona; dnia 30 tegoż miesiąca stanął pokój, na mocy którego Francyja wróciła do dawnych granic; Napoleonowi wyznaczono na mieszkanie wyspę Elbę, a na tronie francuzkim zasiadł Ludwik XVIII. Na wniosek cesarza Alexandra kongres w Wiedniu zajął się przywróceniem powszechnego pokoju w Europie. Tymczasem Napoleon znagła opuścił wyspę Elbę, przyjęty we Francyi z uniesieniem od wojska, opanował w krótkim czasie bez wystrzału całe państwo, i 20 Marca 1815 r. stanął w Paryżu. Ale pobity przez wojska sprzymierzone angielskie i pruskie, głównie będące pod dowództwem Wellingtona pod Waterloo (18 Czerwca), Napoleon zrzekł się powtórnie tronu, i na okręcie angielskim przewieziony został na wygnanie, na wyspę ś. Heleny. Postanowieniem nowo otwartego kongressu Wiedeńskiego, i traktatem z dnia 20 List. 1815 r. przyłączone zostało do Rossyi księztwo Warszawskie, któremu cesarz Alexander nadał osobną konstytucyję. Wojny, które Alexander I zmuszony był prowadzić w pierwszej połowie swego panowania, i wielkie ówczesne wypadki w Europie, nie przeszkadzały mu zajmować się czynnie sprawami wewnętrznemi państwa. W samych początkach swego panowania zniósł istniejącą dawniej tajną kancellaryję; wrócił wolność, cześć i majątek bardzo wielu, co je niewinnie postradali; rozszerzył władzę senatu. W r. 1802 ustanowiono ministeryja, a w 1810 radę państwa, tudzież kommissyję do ułożenia księgi praw. Ludzkością powodowany monarcha zniósł okrutną karę wyrywania nozdrzy przestępcom kryminalnym. W 1804 założone uniwersytety w Wilnie (dawniejsza akademija), w Charkowie i Kazaniu, później w Petersburgu. W Jarosławiu

otworzono szkołę wyższych nauk z funduszu Demidowa; w Nieżynie takąż szkołę nakładem księcia Bezborodko; liceum Riszeljego w Odessie i w Carskiem Siele pod Petersburgiem; instytut korpusu kommunikacyj dróg i mnóstwo innych zakładów naukowych, cywilnych i wojskowych. W miastach gubernijalnych urządzono gimnazyja; po wsiach szkółki elementarne i parafijalne; tudzież zakłady wychowania panien: w Petersburgu, Moskwie, Półtawie i Charkowie. Za tego panowania odbyła się pierwsza podróż Rossyjan na około świata, pod naczelnictwem Krusensterna i Lisiańskiego. Później odbyli podróże: Gołowin, Bellingshausen, Wasilijew, Kotzebue. Odkryto Nową Syberyję, zwiedzono Nową-Ziemię i wiele innych. Podniosła się literatura rossyjska i sztuki piękne. Pod szczególną opieką Alexandra, Karamzin napisał Historyję państwa Rossyjskiego. W ciągu ostatnich 10 lat panowania, cesarz Alexander czuwając pilnie nad biegiem spraw publicznych w Europie, usiłował zapewnić jej spokojność na kongressach w Akwisgranie, Opawie (Troppau), Lublanie (Lajbach) i Weronie. Przy wstąpieniu na tron cesarza Alexandra, Rossyja obejmowała 349,472 mil kwadr. geogr. Przez nabycie Finlandyi, wysp Alandzkich i części Laponii (4977 mil kw.), Bessarabii i części Multan czyli Mołdawii (1129 mil kw.), królestwa Polskiego (2292 mil kw.), ziem ustąpionych przez Persyję (2356 mil kw.), i przez zabezpieczenie posiadania ziemi Czerkaskiej (1553 mil kw.), rozszerzyło się Cesarstwo Rossyjskie do 362,890 mil kw. geogr. W roku 1825 we Wrześniu wyjechał Alexander do Rossyi południowej dla towarzyszenia małżonce, szukającej polepszenia zdrowia w łagodnym klimacie. Zwiedziwszy Krym i Sewastopol wrócił do Taganrogu z nadwątlonem zdrowiem, skutkiem przeziębienia. Dnia 19 Listopada (1 Grudnia), życie zakończył. Zwłoki monarchy pogrzebiono w Petersburgu, w soborze śś. Piotra i Pawła dnia 13 Marca 1826 roku, właśnie we dwadzieścia pięć lat po wstąpieniu jego na tron. Na pamiątkę cesarza wzniesioną została w Petersburgu wspaniała kolumna z jednej ogromnej sztuki granitu finlandzkiego z napisem: „Alexandrowi I wdzięczna Rossyja,“ dnia 30 Sierpnia 1834 r. Alexander zszedł bezpotomnie, gdyż dwie córki jego Maryja i Elżbieta poumierały w niemowlęcym wieku.

Alexander (święty), syn Symona Cyrenejczyka, świętego i męczennika, który pomagał Jezusowi Chrystusowi, wiedzionemu na śmierć, dźwigać krzyż, brat Rufa (*ś. Marek*, 15, 21), skazany na śmierć za wiarę chrześcijańską w Kartaginie. Pamiątka jego obchodzona jest dnia 11 Marca. — **Alexander** (święty), biskup, cudotworca, ścięty w Rzymie roku 130 dnia 26 Listopada. — **Alexander** (święty), przezwany Węglarz, biskup Komanes, w Poncie, męczennik. Bogaty i wysokiego urodzenia, dobrowolnie opuścił świat i wiódł żywot pobożny, pracowity i ubogi, jako węglarz. Mieszkańcy miasta Komanes chcąc mieć biskupa, udali się do ś. Grzegorza, biskupa neocezarejskiego, przezwanego *Taumaturgiem* czyli *Cudotworcą*, około r. 248. Gdy przybył do nich Grzegorz, przedstawiano mu wielu mężów znakomitych przymiotami światowemi; ale nie zadowolony z nich, rzekł obecnym, iż gardzić nie należy wyborem pasterza, nawet z pomiędzy klassy najniższej, byleby posiadał odpowiednie tej godności przymioty. Ktoś z przedniejszych w zgromadzeniu wymienił żartem Alexandra węglarza. Wezwał go Grzegorz, wypytywał i dowiedział się z ust jego kim był rzeczywiście, i jak pragnąc tem pewniej dostąpić zbawienia, usunął się od niebezpieczeństw świata i nieznany żył z ciężkiego zarobku. Biskup Neocezarei, zdumiony tak wielką pobożnością i pokorą, kazał go obmyć i odziać przyzwoicie, i stawił przed zgromadzeniem wiernych, którzy go z radością wybrali swoim biskupem. Alexander godnie sprawował rządy Kościoła, aż do męczeństwa swego, które

poniósł przez ogień, za cesarza Decyjusza. Martyrologijum oznacza jego uroczystość na dzień 11 Sierpnia. — **Alexander** (święty), biskup Kappadocyi, odznaczał się naprzód pobożnością za cesarza Sewera, po śmierci którego miał objawienie z wezwaniem, aby szedł do Jeruzalem pomodlić się i nawiedzić miejsca święte. Duchowni tego miasta, podobnież w objawieniu zawiadomieni o jego przybyciu, wyszli wszyscy na spotkanie Alexandra, jako przyszłego swego biskupa po Narcysie, liczącym wówczas sto szesnaście lat wieku. Zmusili gościa aby pozostał między nimi; a za zgodą wszystkich biskupów Palestyny, mianowali go koadjutorem Narcysa, do rządzenia z nim ich kościołem. Po jego zgonie sam był biskupem jerozolimskim. Założył tu biblijotekę z dzieł wyborowych, a zwłaszcza zebrał mnóstwo listów pobożnych i uczonych mężów. Euzebijusz historyk kościelny wiele korzystał z tej biblijoteki. Niemało Alexander ucierpiał za wiarę pod Sewerem, Karakallą i Decyjuszem, i w skutku prześladowania umarł więziony w Cezarei, około r. 253. Pisał listy do chrześcijan antyjocheńskich, do Orygenesa, wspominając mu oswoich przyjaciołach świętym Klemensie Alexandryjskim i Pantenie. — **Alexander** (święty), męczennik w Tessalonice za prześladowania Dyjoklecyjana. Relikwije jego znajdować się mają w Bononii. Pamiątka jego obchodzi się dnia 30 Stycznia. — **Alexander** (święty), biskup i męczennik w Brussie, w Bitynii. Uroczystość jego przypada w dniu 9 Czerwca. — **Alexander** (święty), chrześcijanin rzymski, wielki cudotworca, za prześladowania Maxymijana, w Dricipera, w Tracyi, po wielu męczarniach ścięty. Pamiątka jego obchodzona jest dnia 13 Maja. — **Alexander** (święty), żołnierz rzymski, pospołu ze świętą Antoniną, po wielu mężnie wytrzymanych katuszach, spalony żywcem r. 113. Uroczystość jego Kościół obchodzi dnia 3 Maja. — **Alexander** (święty), biskup alexandryjski, nastąpił po ś. Achillasie około r. 313 czy też 321. Na soborze zwołanym w Alexandryi potępił herezyję Aryjusza i wyklął go wraz ze zwolennikami jego. Gdy Aryjusz pozyskał na swą stronę kilku biskupów, a w tej liczbie Euzebijusza nikomedyjskiego, Alexander w dwóch listach do wszystkich biskupów, obszernie wyłożył błędy Aryjusza i ich szkodliwość. Na soborze Nicejskim, który ostatecznie je potępił, Alexander jedno z pierwszych miejsc zajmował, i przeważnie wpływał na jego postanowienia. Żył potém tylko pięć miesięcy i zostawił ś. Atanazego następcą stolicy swojej i żarliwości przeciw Aryjanom. Teodoret i Sokrat przytaczają wspomnione wyżej listy Alexandra.— **Alexander** (święty), pierwszy biskup Konstantynopola, odkąd to imię przybrał gród, zwany poprzednio Byzancyjum. Znajdował się na soborze Nicejskim roku 325. Filozofowi, który chciał z nim spierać się o religii chrześcijańskiej, zamknął usta wyrzekłszy te słowa: „W imię Jezusa Chrystusa, rozkazuję ci milczeć.“ Podobny czyn przypisują także ś. Spirydyjonowi. Alexander z niezłomną odwagą bronił nicejskiego wyznania wiary, przeciw Aryjanom. Kiedy Konstantyn zwiedziony przez tych heretyków, żądał aby dano Aryjuszowi wstęp do kościoła, ś. Alexander, zasmucony, nakazał post i modlitwy publiczne, sam przepędził kilka nocy przed ołtarzem na modlitwie, leżąc krzyżem i prosząc aby Bóg zabrał go z tego świata, jeżeli Aryjusz ma wnijść do kościoła. Gorąca modlitwa została wysłuchana. Śmierć tragiczna spotkała Aryjusza, dążącego do świątyni pańskiej. Alexander umarł tegoż roku 327 lub też we cztery lata później. Grecy obchodzą jego pamiątkę dnia 30 Sierpnia, a Łacinnicy dnia 28. — **Alexander** (święty), potomek znakomitego i starodawnego domu w Azyi mniejszej, urodzony za czasu cesarza Konstancyjusza, służył z początku wojskowo i na cesarskim dworze, ale nie długo. Zbrzydziwszy sobie świat, sprzedał swój urząd i otrzymane pieniądze, wraz z puścizną po rodzicach, rozdawszy między ubogich, udał się do kla-

sztoru w Syryi, pod przewodnictwo pobożnego opata Elijasza. Po czterech latach, przeniósł się ztąd w głąb' pustyni ku rzece Eufratowi, aby tam dążyć do większej jeszcze doskonałości. Po siedmiu latach najostrzejszej pokuty, natchniony został od Boga żądzą opowiadania wiary bałwochwalcom Syryi i Mezopotamii. Wiele cudownych nawróceń dokonał między temi ludami, tak świętą umiejętnością i łagodnością, jako też mocą przykładu i cudami, które często naukom jego towarzyszyły. Mieszkańcy jednego z miast, gdzie najwięcej zyskał duchownych zdobyczy, chcieli go wynieść na swojego biskupa; Alexander uciekł wtedy na brzegi Eufratu i zbudował tu klasztor, do którego przyjmował uczniów, zaprowadzając pomiędzy nimi nową regułę. We dnie i w nocy bez żadnej przerwy, obowiązani byli śpiewać chwałę bożą, dzieląc się na kilka chórów, które następowały kolejno po sobie. Taki był początek Akoemetów (ob), czyli nie śpiących, tak nazwanych, ponieważ w ich klasztorze nieustawała modlitwa ani na jedną chwilę, a psalmodyi ciągłej nieprzerywały ani odpoczynek nocny, ani inne ćwiczenia żywota zakonnego. Alexander przez lat dwadzieścia ćwiczył uczniów swoich w tym nowym rodzaju pobożności, w pierwszym klasztorze swojego zakonu; a gdy już mniemał, że jego obecność nie jest tu potrzebną, udał się na pustynię, gdzie żył tylko owocami leśnemi. Chodził potém do Palmiry, Antyjochii, Konstantynopola, a we wszystkich tych miastach był prześladowany, bity, więziony. Nakoniec umarł w pokoju około r. 440, w klasztorze swojej reguły, zwanym Gomon, nad morzem Czarném, w Bitynii, wycierpiawszy dla Jezusa Chrystusa, w ciągu lat pięciudziesiąt, prześladowania bałwochwalców, heretyków, złych katolików, nie wspominając już o pracach najostrzejszej pokuty. Ciało jego przeniesione do Konstantynopola i złożone w klasztorze Akoemetów, wsławiło się cudami. Bolland zamieszcza żywot Alexandra pisany przez jednego z uczniów jego; ale jest wątpliwość czy dzieło to dochowało się w pierwotnej czystości. Pamiątka jego obchodzona jest dnia 15 Stycznia. — **Alexander** (święty), biskup Pontu, pospolicie Atenodorem zwany, brat ś. Grzegorza, biskupa Neocezarejskiego. Pamiątkę jego Kościół obchodzi dnia 9 Lutego. — **Alexander** (święty), biskup weroński, zmarły roku 788. Obchód pamiątki jego przypada na dzień 4 Czerwca. — **Alexander** (święty), biskup Fesoli, we florenckiém, opierał się zbojeckim napadom niektórych panów włoskich na dobra kościelne, skarżył się o to cesarzowi Lotaryjuszowi I w Pawii. Powracającego, wspomnieni łupieżcy utopili, około r. 841. Zaliczony w poczet świętych; a uroczystość jego obchodzona jest dnia 6 Czerwca. — **Alexander** (święty), królewicz szkocki, w XIII wieku, wstąpił do zakonu Cystersów i w Foigny we Francyi, pasł bydło klasztorne. Pamiątka jego przypada na dzień 3 Maja. — **Alexander Vinciolus** (święty), z początku minoryta, od r. 1338 biskup numeryjski w Umbryi, wielki cudotworca, pochowany w Sasso-Ferrato, w marchii ankońskiej. Pamiątkę jego obchodzą dnia 4 Maja. — **Alexander** (święty), jeden z siedmiu synów świętej Felicyty, męczenników w Rzymie (ob. *Felicyta)*. — **Alexander** (święty), męczennik w Lugdunie (ob. święty *Potyn*). — **Alexander** (święty), męczennik w Lugdunie (ob. święty *Epipodyjusz*). — **Alexander** (święty), męczennik w ziemi trydenckiej (ob. *Zyzynijusz*). — **Alexander** (święty), męczennik w Marsylii, towarzysz świętego Wiktora (ob. święty *Wiktor)*.

Alexander (święty), papież, tego imienia I-szy, objął rządy Kościoła po świętym Ewaryście, zmarłym r. 108. Zasiadał na stolicy apostolskiej lat 8, miesięcy 5, i umarł w pokoju, jak wnosić można z pomników dawnych, które go nie zaliczają do męczenników, tudzież ze świętego Ireneusza, który w katalogu pierwszych papieżów, daje tytuł męczennika tylko jednemu Telesforowi. Akta

wprawdzie Alexandra mieszczą go w poczet męczenników i Kościół w kanonie Mszy świętej, wzywa go jako męczennika; ale jego akta nieznane do siódmego wieku, nie są autentyczne; a nazwy męczennika Kościół używał względem wielu świętych papieżów, którzy żyli za czasu prześladowań cesarzów bałwochwalskich, chociaż nie przelelі krwi swojej za wiarę. Listy przypisywane Alexandrowi są apokryfami. Pamiątka jego obchodzona jest dnia 3 Maja. — **Ale-Alexander II,** urodzony w Medyjolanie, nosił poprzednio imię Anzelm. Będąc kapłanem w rodzinném mieście, w połowie XI wieku, śmiało uderzał w swych kazaniach na występki duchowieństwa, zwłaszcza na symoniję czyli świętokupstwo. Gwido, arcybiskup medyjolański, aby pozbyć się żarliwego i natrętnego przyganiacza, wyjednał mianowanie go biskupem łukieskim. Nowy biskup dalej prowadził dzieło kapłana i cieszył się, gdy Pataryni w Medyjolanie, w większych rozmiarach wypowiedzieli wojnę, którą on wprzód toczył, przeciw duchowieństwu gorszących obyczajów. Spólność uczuć i usiłowań połączyła Anzelma z Hildebrandem, późniejszym Grzegorzem VII, papieżem i z ś. Piotrem Damijanem. Po śmierci Mikołaja II, Hildebrand, wielkie już posiadający znaczenie, przyczynił się do wyniesienia na tron papiezki Anzelma, który przybrał imię Alexandra II, (roku 1061). Nadaremno stronnictwo hrabiego Tusculum, spólnie ze złém duchowieństwem, wystawiło przeciw niemu anty papieża Codolausa, biskupa parmeńskiego, pod imieniem Honoryjusza II; Alexander wkrótce powszechnie uznany został, zwłaszcza w Niemczech na soborze r. 1062. Nie przestawał walczyć przeciw zepsutym obyczajom duchowieństwa, używał Hildebranda i Damijana za poradników i legatów; surowo gromił rozwiązłe obyczaje młodego Henryka IV, króla Niemiec; jako stróż świętości małżeństwa nie zgadzał się na rozwód tego króla z Bertą, prawą małżonką; rzucił klątwę na złych jego doradzców, samego powołał do Rzymu, i umarł r. 1073 nim Henryk stawił się na wezwanie. Następcą jego był Hildebrand, i przybrał imię Grzegorza VII. Zostało po Alexandrze 45 listów i ułamki innych. — **Alexander III,** poprzednio kardynał Orlando Ranuccio, nastąpił po Adryjanie IV, r. 1159. Chociaż jego elekcyja odbyła się kanonicznie, niechętni mu trzej kardynałowie, wybrali jednego z pomiędzy siebie Oktawijana, papieżem, który przybrał imię Wiktora III. Ten anty papież uwięził Alexandra; ale gdy lud zbuntował się na jego stronę, sprawa wytoczyła się przed sąd Fryderyka Rudobrodego czyli Barbarossy, który wezwał obu spółzawodników na sobór do Pawii. Wiktor uzyskał tam potwierdzenie wyboru swego, jakkolwiek przeciwnym był prawu, rzucił klątwę na nieobecnego Alexandra i niedługo potém umarł. Ale schizma nie zakończyła się z jego śmiercią: zastąpił go Guido kremończyk, pod imieniem Paschalisa III. Alexander, wyjechawszy do Francyi, zwykłego przytułku papieżów prześladowanych, odbył sobór w Tours przeciw Albigensom i odwołany został do Rzymu. Fryderyk zdobył część tego miasta, poraziwszy w bitwie Rzymian; ale gdy choroba zmusiła go do odwrotu, papież rzucił na niego powtórną klątwę na soborze lateraneńskim r. 1168. Alexander nie mogąc usadowić się w Rzymie, przeniósł się do Benewentu, dokąd Emmanuel, cesarz konstantynopolitański, wyprawił posłów r. 1170, obiecując zjednoczyć Kościół grecki z łacińskim, jeżeli on zgodzi się połączyć państwo rzymskie z greckiém, pod jednym monarchą. Papież odpowiedział, że nie jest mocen złączyć tego, co jego poprzednicy stanowczo rozdzielili. Po śmierci, niedługo potém, anty papieża Paschalisa, zajął jego miejsce Jan, opat sturmeński, pod imieniem Kalixta III. Nareszcie po bitwie pod Legnano, w której Lombardowie zwyciężyli Fryderyka, pokój zawarty został w Wenecyi, podczas osobistego widzenia się Alexandra z ce-

sarzem. Fryderyk ucałował nogi papieża i konia mu trzymał. Alexander odniósł także zwycięztwo nad Henrykiem II, królem angielskim, który nie wprzód otrzymał rozgrzeszenie za zabójstwo arcybiskupa Tomasza Becketa, jak po uznaniu władzy papiezkiej i swobód Kościoła. Za powrotem do Rzymu, umarł Alexander 27 Sierpnia 1181 r., po 22 latach rządzenia Kościołem, i przemożeniu trzech anty papieżów. Alexander w r. 1180 zatwierdził ustawy zjazdu Łęczyckiego, za Kazimierza Sprawiedliwego uchwalone, i pisał list do Kazimierza, chwaląc jego pobożność. Nastąpił po nim na papieztwo Lucyjusz III. Reuter Herman wydał po niemiecku historyję Alexandra III i jego wieku: *Alexander III und seine Zeit* (Berlin, 1845). — **Alexander IV,** poprzednio Rynald hrabia Segni, synowiec Grzegorza IX, wybrany papieżem 25 Grudnia 1254 r. Nieszczęśliwa walka, którą toczył przeciw Manfredowi, księciu Tarentu, pobocznemu synowi cesarza Fryderyka, o nieprawe przywłaszczenie Sycylii, ciągnęła się przez całe panowanie Alexandra, i była powodem kilkakrotnego spustoszenia i rabunku państwa kościelnego, zwłaszcza przez saraceńskie hufce Manfreda. W Sycylii, rządy tego ostatniego zupełnie zniweczyły władzę papieża, nikt nie zważał na jego rozkazy i klątwy. Toż samo prawie działo się we Włoszech, gdzie we wszystkich miastach, nie wyłączając Rzymu, wrzała gwałtowna walka Gwelfów i Gibelinów. Alexander musiał uciekać z Rzymu do Viterbo; i zaledwie upokarzającém błaganiem, zdołał ocalić rodzinne swoje miasto Agnani, od zniszczenia przez buntowników rzymskich. Niemcy w tejże epoce to jest po śmierci Fryderyka I, (1250 r.), znajdowały się w największém zawichrzeniu; ani Wilhelm hollenderski, ani Ryszard z Cornwallis, ani Alfons kastylijski nie zdołali osięgnąć tronu, o który zaciętą toczyli walkę. Wówczas trwało nieszczęśliwe bezkrólewie. W tak smutnych czasach, najszlachetniejsze usiłowania papieża o poprawę obyczajów duchowieństwa i wytępienie nierządu, spełznąć musiały na niczém. Nakoniec śmierć uwolniła Alexandra IV od tych wszystkich kłopotów, roku 1261. Zostawił niemało listów. Pisał także do Bartłomicja Czecha, Franciszkana, rozkazując mu ogłaszać wojnę krzyżową przeciw Jadźwingom i Litwinom, natenczas poganom; również opatowi de Mezano krucyjatę opowiadać zalecał. W r. 1157 zatwierdził donacyje przez Konrada księcia Mazowieckiego Krzyżakom dawniej uczynione; a w r. 1259 zachęcał Krzyżaków do związku z Polakami przeciw nadciągagającym Tatarom. — **Alexander V,** poprzednio Piotr Philargi, Greczyn z wyspy Kandyi, syn najuboższych rodziców, od nich opuszczony. Żebrzącego na ulicach miasta Kandyi, Franciszkan włoski, politowaniem wzruszony, wziął do posług klasztornych, uczył języków greckiego i łacińskiego, i ułatwił mu wstęp do zakonu. Wydoskonaliwszy się Philargi w naukach we Włoszech, ćwiczył się dalej w Oxfordzie i Paryżu, gdzie sam został professorem filozofii i teologii w uniwersytecie. Pisał tu uwagi nad Sentencyjami Lombarda i wsławił się jako kaznodzieja. Jan Galeas Visconti, książę Medyjolanu, powołał go do siebie, słuchał rad jego i używał do rozmaitych posług, wyprawiał w poselstwie do Wacława cesarza, wyjednał mu biskupstwo Wicencyi, potém Nawarry, a w r. 1402 arcybiskupstwo Medyjolanu. Innocenty VII mianował go kardynałem; wreszcie na soborze pizańskim, Philargi jednomyślnie wybrany został papieżem dnia 29 Czerwca 1409 r. Mąż wielkiego serca, umiarkowany i dobroczynny, słusznie mógł powiedzieć o sobie: „Byłem biskupem bogatym, kardynałem ubogim, a jestem papieżem żebrakiem.“ Niepowodzenie soboru pizańskiego któremu przewodniczył, nie może być jemu przypisywaném; albowiem musiał opuścić kierunek nad nim, gdy znaczna liczba panujących odmówiła mu posłuszeństwa i trzymała się dwóch papieżów Grzegorza XII i Benedykta XIII, złożonych przez sobór. Władysław król Neapolitański, za-

wzięty wróg Alexandra, wpadł zbrojno do państwa kościelnego. Bitny kardynał Baltazar Cossa, legat bonoński, ocalił papieża; ale zatrzymał go jeńcem w Bononii, gdzie Alexander umarł 3 Maja 1410 r., po dziesięciu miesiącach panowania, jak powiadają, otruty przez kardynała. Słynny w historyi Cossa, nastąpił po nim pod imieniem Jana XXIII. — **Alexander VI**, syn Godfryda Lenzuolo, ze znakomitego domu hiszpańskiego, urodził się r. 1430 i nosił imię Rodryg. Gdy wuj jego Kalixt III Borgija został papieżem, udał się on do Rzymu, zmienił swe nazwisko na Borgija, mianowany arcybiskupem Walencyi, w Hiszpanii, i kardynałem. Żył w tajemnych cudzołożnych stosunkach z wielką panią rzymską, nazwiskiem Vanozza, która powiła mu czterech synów i córkę. Borgija okazywał pozornie wielką pobożność, a że posiadał obok tego przebiegłość i umiejętność kierowania sprawami, wybrany został papieżem roku 1492, przekupiwszy pewną liczbę kardynałów. Włosi cieszyli się z tego wyboru; ale Ferdynand Katolicki, król hiszpański, widział rzeczy jaśniej i przepowiedział nieszczęścia, jakie wyniknąć ztąd miały. W istocie, nikt bardziej nie skalał stolicy apostolskiej jak Alexander VI. Bezwątpienia zbytecznie przesadzano jego występki i przypisywano mu fałszywie kazirodzkie stosunki z córką własną Lukrecyją, z czego dostatecznie go usprawiedliwił protestant Roscoe w historyi Leona X. Ale to, co jest udowodnionem, aż nadto rzuca hańbę na imię Alexandra VI. Wszakże jego postępowanie osobiste, ostro potępiane przez najpobożniejszych pisarzy katolickich, nie może mieć żadnego wpływu na szacunek należny władzy najwyższej Kościoła. Nadużył on jej też na wyjednanie księztw pobocznym synom swoim, i bez skrupułu rozdawał im cząstki państwa kościelnego. Najstarszemu synowi wystarał się o tytuł księcia Gandyi, z rozległemi dobrami w królestwie neapolitańskiem, dał mu potem kościelne księztwo Benewentu; a drugiego syna swego Cezara Borgija mianował kardynałem. Gdy starszy brat zamordowany został, zapewne przez jakiegoś małżonka obrażonego, nie zaś jak niektórzy utrzymywali, przez brata rodzonego Cezara, ten odziedziczył jego księztwo, złożył godność kardynała; Ludwik XII król francuzki, mianował go księciem Valentinois, zaś papież księciem Romanii. Wtedy ożeniwszy się z księżniczką francuzką, Cezar wywierał przeważny wpływ na ojca; jeden i drugi nie wachali się popełnać gwałtów, okrucieństw, wiarołomstwa, morderstw, gdy szło o powiększenie swej władzy. Jeżeli polityka owej epoki była w ogólności wiarołomną i przewrotną, tedy Alexander VI i syn jego zasłużyli pod tym względem na palmę pierwszeństwa, i nic dziwnego, że Machijawel nazywał Cezara jednym z największych mężów stanu, jacy kiedykolwiek istnieli. Nawet co Alexander mógł czynić sprawiedliwego i pożytecznego, plamił to gwałtami. Przywrócił naprzykład słusznie powagę i znaczenie papieża w swojem państwie, i upokorzył dumę arystokracyi; lecz aby dopiąć tego celu, przekroczył wszelkie granice i nie wzdrygał się wiarołomstwa. Zresztą na karb jego liczą niemało czynów Cezara, który był prawdziwym tyranem swego ojca. Alexander, pomimo wszystkich swych występków, okazywał wielką łagodność dla ludu i panował długo, nie będąc znienawidzonym, jak na to zasługiwał. Całe jego panowanie zapełniały intrygi polityczne, projekta sprzymierzeń, wojny, tudzież układy najchytrzejsze o spokrewnienie swoich dzieci z najpierwszymi domami książęcemi Europy. Nagła śmierć położyła koniec dnia 18 Sierpnia 1503 r., temu życiu nierządnemu, i panowaniu wyłącznie politycznemu. Długi czas mniemano, że umarł zażywszy przez niedbałość lub zdradę służącego truciznę, którą wraz z synem przygotował dla jakiegoś kardynała. Ranke ostatniemi czasy ponowił to twierdzenie; lecz

Roscoe zbił je i udowodnił, opierając się na dawnych dokumentach, że Alexander umarł z zabójczej gorączki. Za jego panowania sławny Hieronim Savonarola, kazywał przeciw zepsuciu Kościoła i występkom papieża. Alexander nadał Ferdynandowi, królowi hiszpańskiemu zwycięzcy Maurów, tytuł Katolickiego; między niego a króla portugalskiego rozdzielił Indyje amerykańskie, tak zwaną liniją demarkacyjną; wszedł w przymierze z Ludwikiem XII, królem francuzkiém. Jest bulla Alexandra o kanonizacyi ś. Anzelma, 21 listów zamieszczonych w Dziejach Kościelnych Abrahama Bzowskiego, wiele innych w bullaryjuszu. Wydał dzieło: *Clypeus defensionis fidei sanctae romanae Ecclesiae,* w Strasburgu 1497. — **Alexander VII,** (Fabio Chigi), urodził się w Syennie 16 Lutego 1599 roku. Jako legat Innocentego X, miał chlubny udział w układach, których owocem był pokoj westfalski. Po śmierci Innocentego, wybrany papieżem d. 8 Kwietnia 1655 przez conclave dosyć z sobą niezgodne. Okazywał z początku wielką surowość obyczajów, postawił trumnę przy łóżku swoim, aby zawsze mieć śmierć na myśli, stronił od przepychu, odpychał nepotyzm i zabronił wszystkim krewnym swoim przyjeżdżać do Rzymu. Ale przy schyłku życia stał się zbyt szczodrym, dotknięty nepotyzmem więcej, niż którykolwiek z poprzedników. Za jego panowania Krystyna, królowa szwedzka, córka Gustawa Adolfa, przeszła uroczyście na łono Kościoła katolickiego w Jnnsbrucku, zostawszy tajemnie katoliczką, za jego poprzednika, i przybyła potém do Rzymu. Alexander przysłał błogosławieństwo swoje księciu meklemburgskiemu i księżniczce Ludwice, córce królowej czeskiej, którzy za jego papieztwa przeszli na wiarę katolicką. Kanonizował ś. Tomasza z Villanova i ś. Franciszka Salezego. Wiele doświadczał przykrości ze strony Francyi. Nietylko toczyła się tam zażarta walka jansenizmu (ob); ale młody Ludwik XIV, podburzony przeciw papieżowi przez kardynała Mazarini, umyślnie wyprawił w poselstwie do Rzymu największego w całej Francyi grubijanina, księcia de Crequi. Gdy służba księcia, w skutku kłótni uderzyła na korsykańską gwardyję papieża, a ta strzelać do niej zaczęła, Ludwik XIV zmusił Alexandra do upokarzającego zadośćuczynienia, zagroziwszy mu wojną i opanowawszy hrabstwo Awenijonu. Krewni papieża zniewoleni byli przepraszać Ludwika XIV i księcia de Crequi. Na placu gwardyi korsykańskiej, wzniesiono kolumnę z napisem: „Korsykanie nigdy służyć nie mogą stolicy apostolskiej.“ Ludwik XIV, zgodził się później na obalenie kolumny; ale nie przywrócono już więcej gwardyi korsykańskiej. Inne państwa katolickie, Portugalija i Wenecyja, sprawiały także wiele nieprzyjemności papieżowi, gdyż polityka owego, tudzież następnego wieku, miała na celu poniżać i uciskać Kościół. Alexander umarł 22 Maja 1667 r. Wydał w Luwrze 1656 r. poezyje łacińskie: *Philomathi Musae juveniles,* jako członek akademii Filomatów w Syennie. — **Alexander VIII,** (Piotr Ottoboni), syn Marka Ottoboni, wielkiego kanclerza rzeczypospolitej weneckiej, urodził się 10 Kwietnia 1610 r. Przeszedłszy różne stopnie w hijerarchii kościelnej, wybrany został papieżem, 6 Października 1689 r., po śmierci Innocentego XI. Ten znosząc prawo przytułku w pałacach posłów w Rzymie, które pociągało za sobą wielkie nadużycia, wywołał gwałtowny spór z Ludwikiem XIV. Pod Alexandrem VIII, król francuzki uznał za dobre to czemu przyganiał pod Innocentym XI, bo nowy papież potrzebnym mu był dla wpływu na swoich ziomków Wenecyjan. Alexander wsławił się szczególniej nabyciem biblijoteki Krystyny, byłej królowej szwedzkiej, która wcieloną została do biblijoteki watykańskiej, pod nazwiskiem *Bibliotheca Ottoboniana,* i zbogacił ją 1900 rękopismami. Na dzień przed śmiercią, odrzucił jeszcze wyraźną bullą cztery artykuły swobód gallikańskich. Błędy kilku Jezuitów nie większą znalazły u niego łaskę, jak i błędy jansenistów;

karcił jedne i drugie. Umarł r. 1691, w 81 roku życia, po roku i 4-ch miesiącach panowania *(Katholische Kirchen-Lexikon von Wetzer und Welte)*. *L. R.*

Alexander z Fere (Pherae), król w Tessalii, wstąpił na tron r. 370 przed nar. Chryst., po śmierci brata, którego sam zamordował; jeden z najokrutniejszych tyranów wszystkich czasów. Żywcem zakopywał ludzi, lub kazał ich pozaszywać w skóry zwierzęce, po czém szczuł nieszczęśliwych psami gończemi. Aleuadowie z Laryssy wezwali w pomoc przeciwko niemu Alexandra II macedońskiego, a miasta tessalskie Tebańczyków, lecz podstępem udało się tyranowi zabrać Pelopidasa w niewolę; poczém Epaminondas, dla ocalenia życia jeńcowi, przystać musiał na korzystne dla Alexandra Feryjczyka warunki pokoju. Pobili go wprawdzie Tebanie w bitwie pod Kynos Kefale (r. 364), ale zginął w tej bitwie i Pelopidas. Alexandra zamordowała nareszcie własna jego małżonka Tebe, a Feryjczycy ciało jego psom rzucili na strawę.

Alexander Wielki, syn Filipa króla macedońskiego i Olympii córki Neoptolema epiryjskiego, urodził się w Pella 356 r. przed nar. Chryst. Obdarzony od natury szczęśliwemi skłonnościami, okazywał od najmłodszych lat wielką moc rozumu i duszy. Zwycięztwa Filipa niepokoiły go: „Ojciec mój, mawiał, nie pozostawi nic dla mnie do zrobienia.“ Ojciec dał mu za przewodnika Lizymacha, potém Arystotelesa, który z dala od dworu kształcił swego wychowańca we wszystkich znanych wówczas naukach, a szczególniej w sztuce rządzenia państwem. Widząc, że Macedonija otoczoną jest nieprzyjaznemi narodami, Arystoteles starał się zaszczepić w Alexandrze cnoty rycerskie, i dla tego kazał mu czytać Ilijadę i oddawać się gimnastyce. W 16 roku życia Alexander, któremu ojciec wychodząc na wojnę przeciwko Byzancyjum powierzył rządy kraju, odznaczył się w bitwie pod Cheroneą 338 r., w której poraził święty hufiec Tebańczyków. „Synu mój, rzekł do niego Filip, szukaj sobie innego państwa, bo Macedonija za mała dla ciebie!“ Alexander poróżnił się jednakże z ojcem za to, że porzucił matkę jego, Olympiję, wziął ją przeto pod swoją opiekę i uciekł z nią do Epiru, ale Filip przebaczył mu, odwołał z wygnania i wziął z sobą na wojnę z Triballami. Uratowawszy ojcu życie w tej wojnie, przygotowywał się już do nowej walki z Persami, gdy nagła śmierć Filipa, zamordowanego przez niejakiegoś Pauzanijasza w 336 roku, wstrzymała zapędy młodego bohatera i osadziła go na tronie w 20 roku życia. Wstępując na tron, znalazł się w wielce kłopotliwém położeniu. Grecyja pragnęła zrzucić z siebie nienawistne jarzmo Macedońskie; narody barbarzyńskie, pokonane przez Filipa powstały, sami nawet Macedończycy, znużeni długoletniemi wojnami, jawnie szemrać poczęli, a na dobitkę nieszczęścia, Attal, brat Kleopatry, drugiej żony Filipa, wysłany do Azyi z licznem wojskiem jeszcze za życia swego szwagra, postanowił teraz wydrzeć Alexandrowi koronę. W takim rzeczy stanie wysłał przeciwko Attalowi silny oddział wojska pod dowództwem Hekateusa, a sam wkroczył do Grecyi przez Tessaliję i wąwóz Termopylski, zdobył Teby i zgodził się na zawarcie pokoju pod tym tylko warunkiem, że państwa greckie wyprawią swych posłów do Koryntu, w celu naradzenia się nad wojną z Persami, i ogłoszą króla macedońskiego dowódcą wyprawy. Po załatwieniu spraw greckich przebył na początku 335 r. góry Hemus (dziś Bałkańskie), wtargnął do ziemi Triballów, a pokonawszy króla ich Syrmusa, dotarł aż do samego Dunaju, kędy poraził Getów i obciążony łupami wrócił do granic macedońskich, zagrożonych przez powstanie Illyryjczyków. W tymże samym czasie fałszywa wieść o śmierci Alexandra stała się hasłem ogólnego powstania Grecyi, pod przywództwem Tebanów, którzy wypędzili załogę macedońską i wezwali wszystkich Greków do broni. Już silne wojsko związkowe

wyruszyć miało z Koryntu na pomoc Tebańczykom, kiedy nagle pod murami Teb stanął Alexander. Młody bohater szedł na czele 20,000 piechoty i 3,000 jazdy, z tak niepojętą na owe czasy szybkością, iż w przeciągu czternastodniowego marszu zdołał przedrzeć się przez góry Illyryjskie, Tessaliję, wąwóz Termopylski i wkroczyć do Attyki. Teby szturmem wzięte srogo ukarane zostały za swą wiarołomność: sześć tysięcy obywateli w pień wycięto, 30,000 sprzedano w niewolę, a przestraszona i upokorzona Grecyja poddała się na łaskę i niełaskę zwycięzcy. Potém udał się do Aten, obszedł się łaskawie z potomkami zwycięzców z pod Maratonu i Salaminy, zażądał tylko wydania Charydema, który przeciwko niemu lud podburzał, następnie powierzywszy rządy nad całą Grecyją wodzowi swemu Antipatrowi, zostawił do pomocy 12,000 bitnego żołnierza, a sam wrócił do Macedonii ku końcowi 335 r., dla przygotowania się do wojny z Persami. — Myśl zawojowania Persyi powstała już w umyśle Temistoklesa, lecz ani zwycięzca Salamiński, ani waleczny Cymon, ani lekkomyślny Alcybijades, ani zimny Lacedemończyk, Agezilaus, nie mogli lub nie umieli dokonać tak ważnego dla Grecyi przedsięwzięcia. Dopiero Filip macedoński, po uśmierzeniu wojen domowych, trapiących bezustannie Grecyję, postanowił zadać stanowczy cios monarchii Cyrusa i wysłał już w tym celu do Azyi silne wojsko pod dowództwem Atalla i Parmenijona; lecz, jak wiadomo, wśród tych przygotowań zamordowanym został. Plany jego odziedziczył Alexander. Na wiosnę 334 roku, na czele 30,000 piechoty i 5,000 konnicy pociągnął wzdłuż wybrzeża Tracyi aż do Sestos, kędy oczekująca na wojsko flotta macedońska, złożona ze 180 statków o trzech rzędach wioseł, przyjęła na swój pokład szczupłą garstkę Greków i po krótkiej przeprawie zawinęła do portu achejskiego. Alexander pierwszy skoczył na ląd w pełném uzbrojeniu i rzucił swą włócznię w głąb lądu na znak, że go zawojować pragnie. Następnie otoczony świetnym sztabem, składającym się z najznakomitszych generałów, udał się ku ruinom Troi, złożył w świątyni Pallady stosowne ofiary, zwiedził grób Patrokla, Ajaxa i Achillesa, i wyprawił świetne igrzyska na cześć tych nieśmiertelnych mężów. Po ukończonych uroczystościach wyruszył z doliny Arisbe, w której dotąd obozował i zbliżył się ku brzegom Graniku, rzeki, po za którą 40,000 Persów i Greków najemnych przygotowało się już poprzednio do uporczywej obrony. Królem Persyi był naówczas Daryjusz Kodoman, monarcha mądry, cnotliwy, łagodny i sprawiedliwy względem swych poddanych, wielbiących jego imie od wybrzeży Jońskich do Indu, od Jaxartu aż do pustyń Libijskich. Na nieszczęście Daryjusz panował w epoce upadku narodu perskiego, a przewidując, że zniewieściali potomkowie Cyrusa nie zdołają dotrzymać pola połączonym siłom Grecyi i Macedonii, unikał dotąd wojny z niebezpiecznym sąsiadem. Gdy go doszły wieści o zamiarach Alexandra, wysłał swych satrapów nad brzeg Graniku (dziś Ustwola), dla zasłonięcia Azyi mniejszej od napadu. W połowie Maja 334 roku oba wojska spotkały się nad Granikiem. Pomiędzy wojskami Persów odznaczał się Grek Memnon, który doradzał cofnięcie się w głąb lądu, ale satrapowie zakrzyczeli go na radzie wojennej i nie zważając na to, że nader niekorzystną zajmowali pozycyję, postanowili przyjąć bitwę. Młody król macedoński jednym rzutem oka ocenił błędy, popełnione w szyku bojowym Persów. W samej rzeczy nieroztropni satrapowie osadzili stromy i nader spadzisty brzeg rzeki jazdą perską; piechotę zaś złożoną z Greków najemnych ustawili w oddaleniu na pagórkach. To stanowisko konnicy w miejscu niestosownem, przydatnem jedynie dla piechoty, stało się przyczyną zguby całego wojska perskiego. Alexander dodając swoim otuchy, rzucił się w spienione nurty Graniku, za nim Klitus, Parmenijon i inni Macedończycy i roz-

poczęła się mordercza bitwa, w której monarcha macedoński przebiegając pole z potrzaskanym hełmem i włócznią, po kilkakroć bliskim był śmierci, lecz nieustraszone męztwo i poświęcenie się Klitusa zachowały go przy życiu. Persowie walczyli z rozpaczliwą odwagą; wkrótce jednakże widząc, że Mitrydates, Rozaces i Spitrydates, główni ich dowódcy, polegli, zaczęli pierzchać na wszystkie strony i odnieśli stanowczą klęskę. Słabo opierali się Grecy najemni; Alexander wziął ich do niewoli i odesłał do Macedonii do robót ciężkich za to, że śmieli walczyć przeciwko własnym rodakom. Po tém zwycięztwie mógł wprawdzie wkroczyć w głąb' Azyi mniejszej, ale jako baczny i wszystko przewidujący wódz nie zapominał on o flocie perskiej, która stała na morzu Egejskiém, i która niepokojąc tył jego armii, z łatwością mogła jeszcze zwycięztwo zamienić w porażkę. Alexander udał się przeto do Lydii, której stolica Sardes poddała mu się ze wszystkiemi skarbami, a za nią Efez i inne miasta prócz Miletu, wziętego szturmem przez Macedończyków. Z Lydii Macedończycy wtargnęli do Karyi, gdzie mieszkańcy przyjęli ich jako wybawców z otwartemi rękami; następnie Alexander pociągnął do Sidy, leżącej na południowym krańcu wybrzeża Azyi mniejszej, ztamtąd zaś do Licyi, kędy w Gordium, w stolicy tej krainy, obrał zimowe leża dla swego wojska (o rozcięciu węzła gordyjskiego ob.: *Gordyjski węzeł).* Na początku 333 r. król macedoński z wojskiem wypoczętém, pełném zapału, wyruszył przeciw Persom, doszedł bez przeszkód do Ancyry (dziś Angory), podbił po drodze Paflagoniję, i przeprawiwszy się przez rzekę Halis wtargnął do Kappadocyi, gdzie u wąwozów cylicyjskich spodziewał się spotkać Persów, lecz ci nie czekając napadu pierzchnęli zostawiając Grekom drogę do Tarsu. Wśród tych pomyślnych działań Alexander przez nierozważną kąpiel w rzece Cydnus nabawił się niebezpiecznej choroby, która go skazała na nieczynność. Złożony niemocą, odebrał on list od Parmenijona, ostrzegający go, aby nie pił lekarstw przepisanych przez doktora Filipa, gdyż ten przekupiony przez Persów ma zamiar otruć go; ale wspaniała dusza Alexandra nie pojmowała, a raczej nie chciała pojąć tak czarnej zdrady ze strony człowieka, którego przyjaźnią swą zaszczycał; oddał więc list Filipowi i gdy go tenże czytał, król wypił podane sobie lekarstwo i wyzdrowiał. Tymczasem Daryjusz, który po bitwie nad Granikiem silnie uzbrajać się począł, wystawił 500,000 wojska (w tej liczbie do 30,000 najemnych Greków) i stanął obozem pod miastem Sochi w Syryi. Alexander pospieszył do Issus, ztamtąd do miasta Myriandrus; Daryjusz zaś zamiast oczekiwać nieprzyjaciół na wygodnej równinie pod Sochi, postanowił opuścić tak korzystne stanowisko i napaść na Macedończyków z tyłu. Tego właśnie pragnął Alexander; niewielka bowiem dolina, ciągnąca się wzdłuż rzeki Pinarus na południe od Issu, tak była szczupłą dla pomieszczenia licznej jazdy perskiej, iż znaczna jej część góry zająć musiała. Korzystając więc znowu z błędów nieprzyjaciela Alexander przepłynął wśród gradu strzał rzekę, zdobył szturmem szańce i wały Persów i takim ich napełnił przestrachem, iż tłumnie uchodzić zaczęli. Sam Alexander, jakkolwiek ranny, rzucił się za uciekającym Daryjuszem, ale widząc, że falanga macedońska chwiać się zaczyna pod naciskiem Greków najemnych, porzucił gonitwę, a wrócił swoim na pomoc. Bitwa zakończyła się zupełną klęską piechoty greko-perskiej, Macedończykom dostały się wszystkie skarby Daryjusza i mnóstwo niewolnika, w tej liczbie Sisigambis, matka monarchy perskiego, wraz z jego żoną, prześliczną Statyrą i dziećmi, z którémi zwycięzca obszedł się jak najłaskawiej. Daryjusz schronił się ze szczątkami swej armii za rzekę Eufrat i listownie upraszał Alexandra o zawarcie pokoju, ale mocarz macedoński odpowiedział mu dumnie: „Jako wódz Grecyi przychodzę za-

płacić stare długi Persom, jako syn Filipa pragnę się pomścić za to, że Artaxerxes wspierał jego nieprzyjaciół!“ Odrzuciwszy więc pokój i warunki ofiarowane przez Daryjusza, Alexander wkroczył do Fenicyi, obległ Tyr i dopiero po siedmiu miesiącach najuporczywszej obrony zdobył to miasto szturmem w dniu 20 Sierpnia 332 r., i oddał na łup i zemstę Macedończykom. Następnie przyjąwszy tytuł króla Azyi, zajął Palestynę, złożył ofiary w świątyni Salomona i w ogóle jak najłaskawiej obszedł się z Żydami. Tak więc pozostawał jeden jeszcze tylko Egipt do podbicia, lecz i ta kraina wpadła w ręce Alexandra, tém łatwiej, że satrapa Mazaces rządca tej krainy, dobrowolnie poddał się Macedończykom. Zdobywca przywrócił w Egipcie religiję bałwochwalską, obdarzył tę prowincyję osobnemi przywilejami i założył nad brzegiem morza Śródziemnego, przy ujściu Nilu, istniejące dotąd jeszcze miasto Alexandryję. — Kiedy zwycięztwem upojony Alexander wyprawiał w Memfis igrzyska, Daryjusz opłakiwał zgon ulubionej swej małżonki Statyry, zmarłej w niewoli macedońskiej. Nieszczęśliwy król, władając jeszcze obszernym krajem od Tauru do Indu, od Eufratu do Tygru, postanowił raz jeszcze sprobować szczęścia oręża w obronie upadającej monarchii perskiej. Na czele 200,000 piechoty, 40,000 jazdy, 200 wozów i 15 słoni, Daryjusz wyruszył z pod Babylonu za rzekę Tyger i stanął pod Arbelą. Dowiedziawszy się o tém Alexander, zgromadził natychmiast 40,000 piechoty i 7,000 konnicy, przeszedł Eufrat pod Tapsakiem, Tyger pod Bedzabde i dopiero pod Gaugemala, niedaleko od Starej Niniwy i Arbeli, starł się z przedniemi strażami Persów w dniu 1 Października 331 r. Nie chcąc, jak sam mówił, skraść zwycieztwa, Alexander nie napadł nocą na Persów, lecz nazajutrz dopiero rzucił się na nich z zapałem. Tym razem los uśmiechać się zaczął do Persów, którzy po pierwszém natarciu złamali skrzydło Parmenijona i wpadli już w sam środek obozu macedońskiego, ale gwałtowny attak Alexandra na czele falangi wydarł im zwycięztwo. Persowie pierzchnęli, Daryjusz jedynie bystrości swego konia winien był ocalenie, straciwszy przytém wszystkie swe skarby i pozostałą część rodziny, Ariobarzanes zaś z 25,000 niedobitków, schronił się do Persepolis. Po tak świetném zwycięztwie Alexander wkroczył do Babylonu i Suzy, owładnął skarbami nagromadzonemi w tych miastach przez królów perskich, i pokonawszy Ariobarzanesa, broniącego Persepolis na czele 40,000 wojowników, wszedł w tryumfie do stolicy państwa perskiego. Sława Alexandra doszła do szczytu, ale mocarz macedoński, pan największego kraju na ziemi, stał się niewolnikiem swych namiętności, okazał się okrutnym i niewdzięcznym. Raz nadużywszy wina podpalił Persopolis i zamienił to piękne miasto w kupę gruzów i popiołów. Wstydząc się potém tego postępku wyruszył w pole przeciw Daryjuszowi, ale pokonany król już wtedy nie żył, zamordowany przez satrapę Bessusa w 330 r. Na granicy Baktryjany Alexander znalazł śmiertelnie ranionego Daryjusza, opłakiwał smutny los tego króla, a uczciwszy zwłoki jego wspaniałym pogrzebem, puścił się w pogoń za Bessusem przez Hyrkaniję, Aryję, Baktryjanę, Oxus aż do Sogdyjany, której satrapa Spitamenes wydał mu mordercę; w tymże samym czasie Antipater uśmierzył w Grecyi powstanie Spartanów pod naczelnictwem Agisa. Alexander zajęty swemi olbrzymiemi planami ani się spostrzegł, że w własnym obozie zawiązano przeciwko niemu spisek, w którym wziął udział Filotas, syn Parmenijona. Dowiedziawszy się o tém Alexander skazał na śmierć obydwóch, czém nie mało wywołał szemrań w obozie. Jeszcze bardziej nikczemnym i niewdzięcznym okazał się względem Klitusa; upiwszy się bowiem na uczcie zabił go własną ręką, za to tylko, że mu Klitus nie przyznawał wyższości nad ojcem Filipem. Okrucieństwo Alexandra doszło wreszcie do

tego stopnia, iż odkrywszy nowy spisek w wojsku, nietylko że śmiercią ukarał wielu obwinionych, ale nadto rozkazał urznąć język i uszy filozofowi Kalistenowi, i woził tego nieszczęśliwego przez długi czas za wojskiem w żelaznej klatce, dopóki nareszcie trucizna nie uwolniła go od strasznych męczarni. Ocknął się nakoniec gnuśny monarcha z swej bezczynności, zebrał do 120,000 wojska i w końcu 327 r. wyruszył na zawojowanie Indyj. Wkroczywszy do północno-zachodniej części tego kraju (dziś Pendżabu) zawezwał tamecznego króla Taxilesa przez swych posłów, aby mu się poddał. Tu rozdzielił armiję na dwie części. Jedna pod dowództwem Hefestyjona i Perdykkasa przekroczyć miała Indus; druga, którą dowodził sam Alexander, podbić miała Aspazyjów, Assacenów i Gureów. Po wielu krwawych utarczkach i długim a niebezpiecznym marszu wśród wojowniczych plemion, udało się nareszcie całemu wojsku macedońskiemu połączyć się znów wiosną 326 roku nad brzegami Indu. Alexander przyjął tu poselstwo poddającego się mu Taxilesa i wystąpił natychmiast przeciwko Porusowi, władcy z nad Hydaspu, pokonał go nawet w nierównej dla siebie walce, lecz zdziwiony odwagą tego starca, nietylko wypuścił go z niewoli, ale nadto powiększył granice jego państwa, i zyskał sobie przez to silnego i zaufanego stronnika. Założywszy nad Hydaspem dwa miasta: Bucefalę i Niceę, król macedoński pobił Kateów i dotarł do brzegów rzeki Hifazys; lecz tu wojsko jego stanowczo oświadczyło, iż dalej nie pójdzie. Napróżno król używał prośb i namowy; wodzowie i żołnierze obstając przy swem zdaniu, stanowczo żądali odwrotu. Wystawił tedy Alexander 12 ołtarzy na pamiątkę swych zwycięztw, oddał Porusowi całą krainę miedzy Hydaspem a Hifazysem, i postanowił zbadać dokładnie podczas odwrotu, część kraju od Hydaspu do Indu, w celu odkrycia stałej kommunikacyi Indyj z Persyją. W połowie Listopada 326 r. wojsko Macedońskie zwinęło obóz; 8,000 pod dowództwem Alexandra i Nearcha wsiadłszy na statki płynęło Indusem, podczas gdy Krater szedł lądem po prawej, Hefestyjon zaś po lewej stronie Hydaspu. Upokorzywszy wszystkie drobne plemiona indyjskie, Alexander pozostawił dalsze wykonanie swych planów Nearchowi, wodzowi doświadczonego męztwa i roztropności, a sam po niesłychanych trudach i niebezpieczeństwach dostał się nareszcie do Gedrozyi, ztąd do Karamanii, kędy połączyli się z nim Krater, Hefestyjon, wreszcie i Nearch w połowie Grudnia. Po odprawieniu dziękczynnych ofiar bogom, Nearch puścił się morzem wzdłuż zatoki perskiej ku ujściom Eufratu i Tygru; Hefestyjon wyruszył lądem z znaczną częścią wojska po drodze prowadzącej do Persis, Alexander zaś z lekką konnicą i garstką piechoty udał się przez Pasargadę i Persepolis do Suzy. Wspaniałe uroczystości, igrzyska, podział łupów i skarcenie nadużyć popełnionych w Azyi podczas nieobecności Alexandra, stanowiły główne jego zajęcie po powrocie z wyprawy indyjskiej; lecz troskliwość i wspaniałość jaką okazywał Persom tak dalece oburzyła Macedończyków, że mu otwarcie wypowiedzieli posłuszeństwo. Stało się to w 324 r. na rewii odbytej w mieście Opis nad Tygrem. Alexander widząc, że mu przemowy jego do wojska żadnego nie odnoszą skutku, udał się do zamku królewskiego w Opis, przez dwa dni nie pokazywał się Macedończykom, a następnie zgromadziwszy pułki azyjatyckie, urządził je na sposób macedoński i wyłącznie niemi zajmując udawał, że się bez Greków obejść może. Po niejakim czasie wojsko prosiło Alexandra o przebaczenie, które im udzielił pod tym tylko warunkiem, że odtąd Persów za współtowarzyszów uważać będą. Na pamiątkę tej zgody wyprawiono uroczystości, podczas których Alexander odesłał do Grecyi na spoczynek 10,000 weteranów pod dowództwem Kratera, aby zastąpił Antypatra w Europie, sam zaś udał się do Ekbatany. Tu

umarł Hefestyjon ulubiony wódz Alexandra, którego mocarz macedoński tak silnie miłował, iż po stracie przyjaciela przez trzy dni wstrzymywał się z żalu od jadła i napoju. Ku końcowi 324 r. Alexander udał się do Babilonu, dla wyprawienia Hefestyjonowi wspaniałego pogrzebu, i tu w dniu 31 Maja 323 r., wracając z uczty wydanej przez Nearcha, dostał silnej febry i umarł dnia 13 Czerwca 323 r., mając zaledwie 32 lat wieku, po 12 latach i 8 miesiącach najświetniejszego panowania. Zabalsamowane zwłoki Alexandra przewieziono w dwa lata potém z nadzwyczajną okazałością do Memfis, ztąd do Alexandryi, gdzie je złożono w świątyni, umyślnie w tym celu zbudowanej. Życie Alexandra opisane zostało przez wielu Greków, towarzyszących jego wyprawom, ale dzieła te zaginęły i znajdujemy tylko wyjątki z nich, jakie poczynili: Dyjodor, Kurcyjusz, Trogus Pompejus, w części i sam Plutarch. Najgłówniejszém źródłem do dziejów Alexandra posłużyć może dzieło Arriana, który się opierał na opowiadaniach Lagida Ptolemeusza i Arystobula z Kassandryi, z nowożytnych zaś dzieł o Alexandrze macedońskim zasługuje na uwagę: *Historyja Alexandra Wielkiego*, przez Droysena, Berlin 1833 r.

Alexander IV Egus (Ajgos), syn pogrobowiec Alexandra Wielkiego i Roxany, ogłoszony królem Macedońskim jednocześnie z Filipem Arrydeuszem, wraz z matką przywieziony został do Macedonii roku 320 przed Chrystusem, przez swego opiekuna Antypatra, po którego śmierci, gdy Roxana uciekła z nim do Epiru, wydanym został Kassandrowi, który go w więzieniu kazał zamordować.— *Pierwszym* królem Macedońskim tego imienia był syn Amyntasa I, który panował od r. 497—454; Alexander *drugi*, syn Amyntasa II, panował od r. 371—370; *trzecim* Alexander Wielki (ob.); — ostatnim był **Alexander V**, syn Kassandra, wstąpił na tron przy pomocy Pyrrusa, króla Epiru i wraz z bratem swoim panował od roku 297—294 przed Chrystusem.

Alexander I król Epiru, syn Neoptolema, króla Molossów, a brat Olympijady, matki Alexandra Wielkiego, młodość swoją spędził na dworze Filipa; Tarentczykowie, gnębieni przez Bruttyjczyków i Lukanów, wezwali na pomoc Alexandra, który roku 332 zawarł przymierze z Rzymianami. — **Alexander II**, król Epiru, syn Pyrrusa z Kanossy, wygnał z Macedonii Antygona Gonnatasa, sam zaś zwyciężony przez Demetryjusza postradał królestwo i życie.

Alexander I Ptolemeusz, król Epiru, zabójca własnej matki Kleopatry; sam zamordowany został roku 89 przed Chrystusem przez brata swego Latyrusa. — **Alexander II Ptolemeusz**, przez Syllę z więzienia wyniesiony na tron egipski, wkrótce jednak został zamordowanym.—**Alexander III Ptolemeusz**, brat i następca poprzedzającego, panował lat 17, roku 66 przed Chrystusem wygnany z kraju umarł w Tyrze, zapisawszy poprzednio królestwo swoje narodowi rzymskiemu.

Alexander I Balas, król Syryjski pod opieką Rzymian. Gdy po śmierci Antyjocha IV Epifanesa siostrzeniec jego, Demetryjusz Soter, wstąpiwszy na tron, wkrótce popadł w nienawiść narodu, Heraklides, były podskarbi Antyjocha, zdołał uzyskać w Rzymie uznanie dwóch synów naturalnych zmarłego króla, z których jednym był Alexander I Balas. Heraklides w imieniu nowego monarchy zebrał wojsko, a Jonatan Machabeusz, mając sobie przyrzeczony tron Judei, przystąpił do jego stronnictwa. W pierwszej bitwie zwyciężył Demetryjusz, w drugiej Alexander, a sam Demetryjusz umarł w ucieczce. Wkrótce potém Alexander ożenił się z Kleopatrą, rozpustną córką Ptolemeusza Filometora, sam też oddał się najwszeteczniejszej rozpuście, poczém Demetryjusz Nikator, syn Sotera, po krótkiej walce strącił go z tronu i kazał zamordować.

Alexander Helios, syn Marka Antonijusza i Kleopatry, królowej Egiptu, za staraniem ojca swego przez krótki czas osiadł na tronie Medyi i Armenii, wszelako po wzięciu go wraz z Antonijuszem w niewolę, przez zwycięzcę Oktawijana w tryumfie poprowadzony został do Rzymu.

Alexander Jannens, (ob. *Machabeusze).*

Alexander Severus, cesarz rzymski, urodził się w 208 roku po narodzeniu Chrystusa. Wychowany starannie pod okiem swej matki Julii Mammei, przysposobionym został za syna przez Helijogabala i objął po nim rządy w 222 r., w czasach, kiedy cesarstwo Rzymskie chyliło się już do upadku. Alexander otoczył się najznakomitszymi uczonymi (szczególniej lubił Paulusa i Ulpijana), starał się przedewszystkiem rozdawać wysokie posady i godności ludziom zdolnym i zasłużonym, aby tym sposobem, przyczynić się choć w części do wykorzenienia szeroko rozkrzewionej przedajności. Jakkolwiek Alexander był poganinem, zajmował się jednakże nauką Chrystusa i często powtarzał: „Czyń drugim to, co chcesz aby tobie uczyniono.“ Ubóstwiany przez obywateli, nie podobał się Pretoryjanom, nienawidzącym go za to, że nie pobłażał ich bezprawiom, nadali mu więc przydomek „Severus“ (surowy). Alexander zwyciężył Artaxerxesa, króla perskiego w 231 r., zamierzał wyprawę przeciwko Germanom, a nawet pociągnął już z wojskiem nad brzegi Renu, ale następca jego Maximinus podburzył żołnierzy i ci zamordowali go wraz z matką w 235 r. Naród policzył Alexandra w poczet bogów, przeczuwając, że śmierć tego monarchy przyśpieszy upadek państwa, wydanego na łup swawolnego żołnierstwa.

Alexander I, cesarz bizantyński, syn włościanina z Pannonii, z początku za Galeryjusza był namiestnikiem w Afryce, zamordowany został r. 306 przez wodza swego Maxencyjusza. — **Alexander II**, cesarz bizantyński, panował od roku 911—912, wstąpił na tron po ojcu swoim Bazylim, okrutny i wszeteczny, hańba rodu ludzkiego.

Alexander I, król Szkocyi, syn Malkolma III, panował od r. 1107—1124, srogą sprężystością uśmierzył powstanie szlachty swego kraju; założył mnóstwo kościołów i klasztorów. — **Alexander II,** syn Wilhelma Lwa, wstąpił na tron szkocki roku 1214, panował do roku 1249, dopomagał Janowi, królowi Anglii, w uspokojeniu buntu jego poddanych, zdobył Berwick i Carlisle i spustoszył Northumberland. Pod koniec życia dotknęła go klątwa papiezka.— **Alexander III,** syn poprzedzającego, przy pomocy króla angielskiego Henryka III, starał się upokorzyć butnych wassalów, którzy jednak wziąwszy nad nim górę, zabrali go w niewolę i przez kilka lat więzili w Stirling. Z Achonem, królem Norwegii, pomyślną prowadził wojnę; umarł 1284 roku.

Alexander Wszewołodowicz, książę bełzki, i czas niejaki włodzimiersko-wołyński, syn Wszewołoda Mścisławicza. W czasie małoletności Daniela Romanowicza książęcia halickiego, Polacy i Węgrzy kraj ten najeżdżali i łupili (1211 r.): niektórzy z książąt ruskich im dopomagali, a w tej liczbie i książę Alexander. Leszek Biały, połączywszy się z nim, opanował Włodzimierz wołyński, a pojąwszy Grzymisławę, córkę Alexandra w małżeństwo, oddał mu to księztwo w dzierżawę, jako namiestnikowi swemu. W r. 1217 Andrzej książę węgierski wszedł w przymierze z Polakami, a skutkiem zawartej umowy, Alexander oddalony został z włodzimierskiej dzielnicy, którą oddano Danielowi z bratem. W roku 1234 Alexander, zyskawszy pomoc i wsparcie Węgrów, opanował *Bełż* i *Czerwień:* ale w charakterze lekkomyślny, wkrótce ich porzucił, i obrócił przeciwko nim oręż wraz z braćmi swoimi. Gdy tegoż roku Daniel otrzymał *Halicz;* Alexander,

w ucieczce dognany przez wysłane hufce nowego władzcy Halicza, schwytany, umarł w niewoli.

Alexander Newski (święty), drugi syn Jarosława Wszewołodowicza, wielkiego księcia włodzimierskiego. Zostawszy w roku 1238 księciem Nowogrodu, gdy król szwedzki, mszcząc się za najazdy tej Rplitej na Finlandyję, posłał w roku 1240 zięcia swojego Bürgera, z licznem wojskiem w łodziach rzeką Newą, na spustoszenie posiadłości nowogrodzkich, Alexander uderzył z nienacka na Szwedów, ze szczupłą garstką wojska, przy ujściu Iżory, pobił ich na głowę i tém zwycięztwem zasłużył na przezwisko *Newskiego*. Tymczasem Krzyżacy inflantscy opanowali Psków i najeżdżali zachodnie granice Nowogrodu. Alexander wyprawiał posiłki mieszkańcom Pskowa, a sam spotkawszy nieprzyjaciół nad jeziorem Czudskiém w r. 1242 poraził tak silnie, iż Krzyżacy musieli prosić pomocy króla duńskiego. Alexander zawarł z nimi pokój na warunkach nader korzystnych dla Nowogrodu. Nastepnie prowadził wojnę z Litwą, z powodu opanowania przez nią Toropca. W roku 1248 jeździł do tatarskiego obozu Batego, przy ujściu Wołgi, a ztamtąd przez stepy Tataryi do Wielkiego Hana; przyjęty łaskawie od jednego i drugiego, wrócił szczęśliwie, otrzymawszy w zarząd Kijów z całą Rusią południową, nad którą wówczas mieli władzę namiestnicy mongolscy. We dwa lata później (1252), wyniesiony przez Batego na godność wielkiego księcia włodzimierskiego. Uważając uległość Mongołom za jedyny środek ocalenia Rusi, powielekroć jeździł do hordy, z podarunkami dla hanów, starał się o względy tatarskiej starszyzny, regularnie płacił haracz, i wszelkiemi sposobami usiłował niewzbudzać podejrzliwości ciemiężców swojej ojczyzny. Umarł 14 Listopada 1263 r., i przez wdzięcznych poddanych zaliczony w poczet świętych. Zwłoki jego spoczywały do r. 1724 w monasterze włodzimierskim Narodzenia Najświętszej Panny, a ztamtąd przeniesione do Petersburga przez Piotra Wielkiego, który wtedy ustanowił order świętego Alexandra Newskiego. — Z pomiędzy synów jego, zasługuje na szczególną uwagę Daniel Alexandrowicz, protoplasta książąt Moskiewskich, którzy trzymając się polityki swojego przodka, zdołali wreszcie oswobodzić Moskwę od jarzma Mongołów. *M. B. S.*

Alexander Michajłowicz, książę twerski, od r. 1326 wielki książę włodzimierski, syn Michała Jarosławicza; urodził się 7 Października 1300 r. Po śmierci ojca, Aleksander zostawał w ciągłych sporach z księciem moskiewskim Jerzym, a w 1327 roku mianowany z woli hana tatarskiego Wielkim Księciem Włodzimirskim. Następnego roku przybył do Tweru poseł hana Szawkał, z zamiarem, jak wieść chodziła, nawracania na wiarę mahometańską. Alexander podburzył miezkańców Tweru; ci wymordowali Tatarów, i spalili samego Szawkała z resztą zbrojnego orszaku w jego mieszkaniu. Na ukaranie Alexandra, han Uzbek wysłał do Tweru księcia moskiewskiego Jana, przezwanego *Kalitą*. Alexander zemknął do Nowogrodu, ale tam nieprzyjęty, schronił się do Pskowa. Mieszkańcy tego miasta zrazu nie chcieli go wydać; ale kiedy metropolita Nowogrodu, na żądanie księcia Jana Kality, rzucił na nich klątwę, Alexander zmuszony opuścić Psków, ratował się ucieczką do Litwy, gdzie go uprzejmie przyjął Giedymin. Z Litwy Alexander wrócił później do Pskowa, i ogłoszony został księciem. Po dziesięcioletnim pobycie w Pskowie, udał się w r. 1337 do hana Tatarów z prośbą o przebaczenie. Han zadowolony jego uległością, wrócił mu księztwo Twerskie. Zostawszy wielkim księciem twerskim, Alexander poważnił się znowu z Janem księciem moskiewskim, który czyhając na zgubę jego, rzucił nań potwarz przed hanem. Wezwany do hordy, Alexander, z rozkazu hana został zabity, wraz

z synem swoim Teodorem. Ścięto im głowy, a ciała rozsiekano, dnia 28 Października 1338 r.

Alexander Michał, król bulgarski. W r. 1332 wszczęły się w Bulgaryi niezgody przy obiorze nowego króla. Stefan Duszan car serbski, chcąc uspokoić rozruchy, wyniósł na tron bulgarski Alexandra Michała, syna zmarłego króla bulgarskiego; wywdzięczając się, Alexander obowiązał się płacić Duszanowi haracz i uznać jego zwierzchnictwo jako lennik. Po wstąpieniu swojém na tron, wydał wojnę cesarzowi greckiemu Andronikowi, ale wkrótce zawarł z nim pokój, skutkiem którego córka cesarza, Maryja, zaręczoną została synowi Alexandra, Michałowi. Następnie Alexander prowadził wojnę z krewnym swoim, Biełaurem, który przywłaszczył sobie kilka wsi i był w nieprzyjaźni z synami poprzedniego króla bulgarskiego, Michała Straszymira. W czasie zatargów cesarza Andronika z zięciem Janem Kantakuzenem, Alexander pomagał pierwszemu z nich, później zaś musiał się sam bronić od napaści Kantakuzena, zwyciężył go i zniewolił do zawarcia pokoju. Alexander umarł 1350 r., a według innych 1353 r. Z pierwszego małżeństwa miał dwóch synów, Straszymira i Michała. Rozwiódł się z żoną i zaślubił powtórnie wychrzczoną żydówkę, która powiła mu trzech synów: Szyszmana, Asienia i trzeciego, którego imie niewiadome. Przed śmiercią, Aleksander rozdzielił swoje państwo pomiędzy synów: Widdyn z jego okręgiem wzdłuż Dunaju, oddał Straszymirowi; Asieniowi, Presławę, z należącemi do niej powiatami Tracyi; Szyszmanowi Ternowo, Sławicę, Wurac i Sofiję. Podział ten stał się później przyczyną upadku Bulgaryi. Drugi syn jego, Michał, jeszcze za życia ojca został otruty przez macochę (żydówkę), która zgubą pasierbów pragnęła utorować synom swoim drogę do panowania nad Bulgaryją.

Alexander Korjatowicz, syn Korjata, wnuk Giedymina, książę na Podolu. Z bratem Jerzym osiadł w lasach na skale oblanej Smotryczem i starał się kraj ten urządzić i zaludnić. Jednakże wspominają dzieje, że raz pospołu z Kiejstutem, Olgierdem i Patrykiem odbył wyprawę do Prus w roku 1365 (Dzieje Krzyżaków I, 502). Niewiadomo jakim sposobem stracił Podole i przeszedł na stronę polską, otrzymawszy kilka grodów wołyńskich. Odznaczył się od innych spółczesnych mu książąt wiernością dla króla Kazimierza Wielkiego. Dziwią się temu kronikarze ale szczegółów żadnych więcej nie podają. Król nie wywdzięczył się księciu, gdyż w r. 1366 w tranzakcyi z książęty litewskiemi, Alexandrowi zostawił tylko część ziemi włodzimierskiej z miasteczkiem Oleskiem i to pomiędzy posiadłościami dwóch jego największych wrogów, gdyż innym dał więcej; książę jednak pozostał w wierności, uważając się tylko za prostego zawiadowcę tej ziemi. W roku 1370 pojechał do Krakowa na pogrzeb króla, zostawiwszy na załodze we Włodzimierzu Pietrasza Turskiego łęczycanina, bo ze wszystkiemi Polakami ciągle był dobrze; zaraz Kiejstut i Lubart najmocniejszy ten zamek na ziemi wołyńskiej oblegli. Sam król zbudował go z cegły i z kamienia. Gdy Turski nikczemnie się poddał, książęta z ziemią zrównali zamek tak, że kamień na kamieniu nie pozostał. Zdaje się, że już odtąd Alexander do Włodzimierza nie powrócił, ale są ślady, że za wolą Olgierda po śmierci wszystkich braci powtórnie rządził Podolem. Smotrycz był wtedy stolicą księcia, który poległ zapewne w bojach z Tatarami na Podolu. Pochowany w kościele Dominikanów w Smotryczu, który tam ufundował. Nadawał mu różne grunta i młyny jeszcze w r. 1375, chrześcijanin obrządku ruskiego, jak z tego widać, przed śmiercią przeszedł na łono kościoła rzymskiego. Przywilej ów wydrukował Przeździecki w dziele: *Podole, Wołyń* i t. d., t. I. Maluje się w nim dobrze stan pierwiastkowy Podola mało jeszcze

zaludnionego a przygniecionego ciągłą obawą jarzma od Tatarów. Za Olgierda jeszcze rządził, za Witolda już go niewidać. *Jul. B.*

Alexander Olelko, syn Włodzimierza księcia kijowskiego, wnuk Olgierda. Dowodził półkami kijowskiemi pod Witoldem, na wojnie z Wasilem kniaziem moskiewskim, którego na Litwę pobudził Świdrygiełło w r. 1408 i pustoszył wtedy ziemie moskiewskie. Po śmierci Witolda służył Świdrygielle i należał do pokoju podpisanego z Krzyżakami w Chrystmemlu (w Czerwcu 1431 roku). Gdy Świdrygiełło wywołał spisek przeciwko sobie, wszedł i Alexander w zmowę. Litwa chciała go mieć wtedy na wielkiém księztwie, ale wziął je przecie szczęśliwszy Zygmunt Kiejstutowicz, ztąd poszła wojna domowa. Olelko siedział na Kopylu i Słucku, kiedy ojca wyzuto z Kijowa, poszedł tam na niego Zygmunt, żonę i dwóch jego synów wziął do niewoli a z posiadłości wyzuł. Pozorem do tego było, że niby Olelko ze Świdrygiełłą razem sprzysiągł się na wielkie księztwo. Książę więziony był w Kiernowie, żona zaś jego i dzieci w Ucianie. Wyszedł z więzienia dopiero po śmierci Zygmunta w r. 1440, i wtedy znowu Litwa jego samego lub którego z synów Olelka chciała podnosić na wielkie księztwo. Ale przyjechał Kazimierz brat królewski w roku 1440, u którego ciągłem naprzykrzaniem się tyle Olelko wymógł za protekcyją panów litewskich, że księztwo kijowskie, z którego ojciec ustąpił, na nowo otrzymał. Posiadał je już w Lutym 1443 roku, jak świadczy przywilej króla Władysława, który mu podarował krzyż złoty z drogiemi kamieniami i smoka ze srebra. Przywilej ten jest u Rzyszczewskiego (II, 886). Przesiedział w Kijowie aż do śmierci. Znajdował się w Wilnie razem z innemi książęty na elekcyi metropolity kijowskiego Jonasza z Moskwy, już za panowania Kazimierza Jagiellończyka. Jonasz ten posyłał do księcia, żony jego i dzieci mnicha z prośbą, żeby się nie trzymali Grzegorza następcy kardynała Izydora na metropoliję kijowską, ale jego. Żona ta księżniczka Nastazyja, (Anastazyja) była córką Wasila Moskiewskiego i Zofii córki Witoldowej, siostrą zaś Wasila Ślepego. Syn ich Siemion Aleszkowicz, jak go zwą kroniki ruskie, był w Moskwie w roku 1451 u babki swojej, Zofii (Karamzin), drugi syn Michał. Poszli od tego Olelka książęta Olelkowicze, najprzód na Kijowie a potem na Słucku. W roku 1455 albowiem kiedy ojciec umarł, dwaj ci synowie spierali się o podział księztwa kijowskiego, wtenczas król dekretem swym Siemionowi dał Kijów, Michałowi Słuck i Kopyl. Po śmierci zaś Siemiona dzieci jego ostatecznie osadził na Słucku. *Jul. B.*

Alexander Narymuntowicz, syn Narymunta, wnuk Giedymina, w r. 1338 znajdował się w Orzechowie, jednym z grodów nadanych przez Nowogrodzian ojcu jego Narymuntowi, jako namiestnik: wreszcie kazał mu ztamtąd ojciec wyjechać. Przodkiem był książąt Rożyńskich, wszystko dzielnych wojowników osiadłych na Ukrainie i w Litwie. To wyśledził Okolski z ksiąg cerkiewnych i grodzkich. Dzieje zresztą o tym książęciu zupełnie milczą. *Jul. B.*

Alexander, książę Połocki. Wspomina o nim kronika *pskowska*, że w r. 1374 z Pskowianami wyruszył pod warowne miasto *Neuhasen* w Inflantach, lecz go tu Krzyżacy rozbili.

Alexander Wigunt, rodzony brat a najmłodszy Władysława Jagiełły, syn Olgierda. Był z królem w Krakowie w r. 1386 i razem z nim chrzest przyjął. Ożenił się następnie z Jadwigą córką Władysława Opolskiego, z którym już w Lipcu 1386 r. zawierał o to tranzakcyje w Krakowie. Wigunt był po chrzcie księciem kiernowskim na Litwie, i pod tym tytułem występuje w dyplomatach. Hołd królowi wykonał 3 Maja 1388 r. W historyi wojennej Litwy także występuje Wigunt. Ucierał się obok Skirgiełły w r. 1388 we Wrześniu z Krzyżakami

nad Wiliją i Niewiażą i odparł nieprzyjaciela oblegającego Wissewalde. Znajdował się potém z ramienia królewskiego na zjeździe z Krzyżakami o pokój na wyspie wiślanej pomiędzy Solcem a Czarnowem (w Maju 1389), ale tam nieprzyszło do sprawy, oznaczono tylko termin nowego zjazdu w Neidenburgu. Przywilej ten znajduje się u Rzyszczewskiego. Późniejsze tranzakcyje Wigunta z księciem Władysławem Opolskim, pochodzą z r. 1390. Opolski na posag wtedy córce wyznaczał miasto Władysław oraz ziemie tucznowską i bydgoską, za zgodą różnych krewnych swoich i króla Jagiełły. Są trzy dyplomata wydane w tym celu u Rzyszczewskiego; sprawa ta posagowa wlokła się przez pięć miesięcy, zaczęta w Styczniu, ukończyła się w Maju. Za wojny z Wallenrodem w r. 1391 książę został w Litwie za radą Oleśnickiego i starał się niszczyć zamki krzyżackie świeżo zbudowane na ziemi litewskiej, lecz to się nie udało. Kowno przycisnął do tyła, że mało co brakowało do wzięcia, ale przez niecierpliwość odstąpił i stracił porę. Król najwięcej ze swoich braci kochał Wigunta, ztąd osadził go na wielkorządztwie litewskiém, na którem książę jednak niedługo siedział. Umarł bezpotomnym w r. 1392. Powiadają, że od trucizny, którą mu zadał jeden z domowników, podejrzenie bezzasadne padało na Witolda, któremu przez śmierć jego otwierał się wakans na tron wielkoksiążęcy; pochowany Wigunt w kościele katedralnym wileńskim. *Jul. B.*

Alexander, książę mazowiecki, syn Ziemowita panującego na Płocku, Gostyniu, Sochaczewie, Rawie, Płońsku i części ziemi wiskiej, i Alexandry Olgierdówny, rodzonej siostry Wład. Jagiełły. Królowi wujowi młody książę był winien pierwsze kroki na świecie. Podany był albowiem przez niego w r. 1412 na kandydata do biskupstwa poznańskiego, po śmierci Piotra Wisza, ale nie utrzymał się przeciw Jędrzejowi z Gosławic. Poszukał więc sobie losu za granicą, gdzie był szczęśliwszy na dworze szwagra Ernesta Żelaznego księcia rakuskiego, który się właśnie podówczas ożenił z Cymbarką jego siostrą rodzoną w Krakowie, w początkach roku 1412. W r. 1417 książę chciał być udarowany w akademii krakowskiej zaszczytami naukowemi na wzór prymasa Trąby i udarowany niemi został, skoro później w r. 1422 był nawet rektorem akademii a w kapitule gnieźnieńskiej proboszczem metropolitalnym. W r. 1424 znajdował się w Krakowie na koronacyi Sonki, czwartej żony Jagiełły. W r. 1426 dzielić chciał się spadkiem po ojcu z liczną bardzo rodziną, ale nic nie dostał z powodu, że się już wyłącznie poświęcił stanowi duchownemu. Był już wtedy biskupem trydenckim. W sporze Eugenijusza IV z Felixem V, obranym przez sobor bazylejski, książę przyjął stronę Felixa, który go zaraz mianował kardynałem w r. 1440 i wyprawił w poselstwie do Polski, aby króla skłonił do oświadczenia się przeciw Eugenijuszowi. W r. 1441—2 posłował książę razem i do Niemiec. Kapituła krakowska i akademija uznawały Felixa, ale król się wahał, bo około niego kręcił się dobrze poseł Eugenijusza, kardynał Juljan Cesarini. Wuj cesarza Fryderyka III a brat cioteczny króla Polskiego, miał książę ważne stanowisko, ale kiedy go słuchano obojętnie, z niczem odjechał i Felix potém musiał złożyć papieztwo. Wtedy Fryderyk III dał księciu probostwo świętego Szczepana w Wiedniu, gdy jeszcze podówczas w tém mieście biskupów dyecezyjalnych nie było. Alexander był tutaj siódmym proboszczem, ale zarządzał parafiją nie osobiście, tylko przez wikaryjusza namiestnika. Miał jeszcze książę inne beneficyja w Niemczech, był patryjarchą akwilejskim i administratorem biskupstwa w Chur, w Szwajcaryi. Ale daty wielu tych beneficyjów, kiedy je objął, dotąd pewnej nie mamy. Jest w aktach kapituły krakowskiej bulla do Zbigniewa Oleśnickiego z dnia 5 Kwietnia 1443 r., w której się książę poleca biskupowi, jako legat kościoła powsze-

chnego i druga z dnia 10 Kwietnia tegoż roku, w której się przedłuża jeszcze na rok jeden władza legata, nadana poprzednio w roku 1442 Zbigniewowi przez sobór bazylejski i stąd domysł, że książę nawet nie dojechał do Polski za pierwszą razą; przedłużenie to legacyi nie ma jednak, zastrzeżono to w bulli, uwłaczać prawom książęcia Alexandra, w którego ręce miał nawet Zbigniew wykonać przysięgę na swoją dostojność. Ale najprędzej i Zbigniew nic sobie nie robił z rozkazów soboru i książę tytułem nie zaś godnością się cieszył. Tytuł jego kardynalski, był świętego Wawrzyńca in Damaso. Umarł książę w r. 1444. Są poszlaki że w Wiedniu. Nagrobek ma do dziś dnia tamże w kościele świętego Szczepana, wypisuje go całkiem w dziele swojém Kulczycki *o Pamiątkach Wiednia*. Resztą śladów piśmiennych żadnych nie ma w Wiedniu o księciu Alexandrze, który aż do śmierci tytuł kardynała nosił, chociaż Felixa V policzono w rząd anty-papieży. *Jul. B.*

Alexander Janowicz, wielki książę twerski, syn Jana Michałowicza twerskiego, siestrzan Witolda wielkiego książęcia litewskiego, wstąpił na tron książęcy po śmierci ojca swego 1 Maja 1426 roku i wkrótce umarł od zarazy grasującej podówczas.

Alexander Jagiellończyk, czwarty z kolei syn Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuskiej, córki cesarza rzymskiego Albrechta, wnuk Władysława Jagiełły, narodził się w Krakowie 5 Października 1460 r. Obrany na wielkie księstwo litewskie w Wilnie, po śmierci ojca przeciw Siemionowi Olelkowiczowi synowi Michała księcia słuckiego w r. 1492. Jednocześnie na sejmie piotrkowskim i w Koronie podniosły się głosy za Alexandrem, dla tém silniejszego utrzymania Litwy z Polską, ale Olbracht przeważył. Po śmierci dopiero brata, królem polskim wybrany w Piotrkowie 19 Sierpnia i koronowany w Krakowie, przez rodzonego brata kardynała prymasa i biskupa krakowskiego, Fryderyka Jagiellończyka 12 Grudnia 1501 roku. Umarł w Wilnie 19 Sierpnia 1506 roku we środę o czwartej godzinie w nocy. Miał wzrost średni, twarz pociągłą, włosy czarniawe, w plecach był szeroki. Czerstwych sił, mówił mało i bawił się najwięcej słuchaniem głośnej muzyki. Lubił też wielce ludzi rycerskich, hojnymi byli wszyscy Jagiellonowie, ale król ten przewyższył wszystkich braci i przodków pod tym względem, bo za rozkosz sobie miał gdy co komu darował. Przemarnotrawił też dochody stołu królewskiego do tego stopnia, że królowi prawie nic nie zostało. Nie posiadał też zdolności i łatwo dał się kierować, co potém księstwu litewskiemu na bardzo złe wyszło. Najwięcej po rycerskich ludziach mieli u niego łaski dworzanie, śpiewacy i muzykanci; w ich towarzystwie czas trawił, koteryjnemi widzeniami się uwodząc. Erazm Ciołek biskup płocki, acz nieszlachcic, że królowi był miły, stanął na znakomitym stopniu w Koronie. Jako książę litewski, po Witoldzie był Alexandrem II, jako król polski, Alexandrem I, panował w Litwie lat 14, w Koronie lat 4 i miesięcy 8. Miał zaś wieku swego lat 46. Żona jego Helena moskiewska (ob.), córka Iwana Wasilewicza wielkiego księcia zaślubiona w roku 1495; wdowa od 1506 roku; dzieci nie mieli z sobą żadnych. — Alexander wbrew unii z Polską zasiadł na wielkoksiążęcym tronie litewskim, gdy na mocy sojuszów, Litwa sama nie powinna była wybierać książąt dla siebie, ale poszła tutaj za prośbą króla Kazimierza, ufając w godność i dzielność, którą pokazywał po sobie młodszy królewicz. Biskup litewski Tabor udzielił mu według starodawnego zwyczaju błogosławieństwa i napominania pasterskiego, a Litawor Chreptowicz marszałek litewski, podając królewiczowi miecz goły w mowie uroczystej, prosił, aby rządził i sądził Litwę prawem nie włoskiém, które jest obłudne, ani czeskim ani niemieckim obyczajem, ale prawdziwym li-

tewskim i Witołdowym przykładem i prawem. Alexander nieszczęśliwie panował dla codziennych wojen z groźnemi w około nieprzyjaciołmi. Ale najwięcej dała mu się we znaki Moskwa, która wytrwale a systematycznie ciągle się dalej posuwała w ziemie ruskie. Za Moskwą szli na Litwę jej sprzymierzeńcy Mengli Gerej han krymski i Stefan hospodar wołoski; jeden i drugi ciągle napastowali i pustoszyli nieszczęśliwą Litwę, nieraz han nawet pod samo Wilno rozpuszczał swoje zagony. Najwięcej jednak cierpiało pogranicze wschodnie, tutaj bowiem wojna ani na chwilę jedną nieustawała, Iwan raz wraz zdobywał nowe miasteczka i do siedemdziesiąt ich zabrał już Litwie. Chciał Alexander ratować się to przymierzem wiecznem z Iwanem, to małżeństwem z jego córką Heleną, i zamiast pomódz sobie, jeszcze więcej zaszkodził. Dotąd albowiem powodami do wojny były wzajemne na siebie najazdy drobnych książąt pogranicznych podległych Litwie i Moskwie, zamysły polskie względem Wołoszczyzny, tytułowanie Iwana nie carem ale po prostu wielkim księciem, odmawianie mu innego tytułu, który sobie od niedawna przybrał, pana Wszech Rusi i t. d. teraz zaś podejrzenia, że Alexander nawraca żonę, że jej nie daje wolnego wyznania wiary i t. d. Chwilkę był tylko pokój na tem pograniczu, to jest kiedy posłowie litewscy zawarli traktat w Moskwie 5 Lutego 1494, w skutek którego Alexander poślubił Helenę. Ale niedługo potem rozpaliła się druga wojna zapalczywsza, którą napróżno Helena listami swojemi do ojca odsunąć się starała. Alexander tedy nietylko posagu po żonie swojej nie wziął, ale różne kłopoty. Litwa dotąd uparta i zarozumiała w udzielności swojej, coraz więcej przekonywać się zaczynała, że li tylko ścisły związek z Koroną, może zabezpieczyć jej całość i niepodległość; widziała że własnemi siłami się nieoprze i stąd jej pociąg, jej miłość do Polski, która dotąd sama jedna pamiętała o unii. Przystąpiła do tego obawa od Turek, najazdy częstsze tatarskie i wspomnienie wielkich strat, jakich już w boju od Moskwy doznała. W istocie nastąpiło nowe zatwierdzenie unii na sejmie wileńskim dnia 25 Lipca 1499 roku. Powiedziano tam, że nadal książe litewski wybieranym nie będzie bez wiadomości i zgody panów koronnych, którzy mają być wezwani na elekcyję; nawzajem też zaręczono Litwie, że panowie koronni bez niej nie przystąpią do wyboru nowego króla. Wyszło to na dobre Litwie, bo gdy w ciągu następnej wojny z Moskwą, znakomity hetman książę Konstanty Ostrogski dostał się w niewolę po nieszczęśliwej bitwie nad rzeką Wiedroszą, przybiegła zaraz Polska z Janem Karnkowskim na pomoc Litwie, wstrzymywać zwycięzki pochód Moskwy. Bitwę tę stoczył książę Ostrogski 14 Lipca 1500 roku nie dochodząc Dorohobuża za Jelną już, w kraju smoleńskim. Sam wódz, dalej Grzegorz Stanisławowicz Ościk, Litawor Chreptowicz marszałek, Mikołaj Jurgiewicz Hlebowicz, Mikołaj Zienowicz i wielu innych panów, dostało się w moc zwycięzcy. Prawda, że książę Konstanty sam sobie był winien, gdy z półczwarta tysiącem Litwy, uderzył na 40,000 samej konnej Moskwy krom pieszych, skąd jak powiada Stryjkowski „dziwowała się Moskwa tak wielkiemu męztwu litewskiemu. Alexander zaciągnąwszy nowe wojska w Polsce, krom Węgrzech i Niemczech obwarował Witebsk, Połock, Orszę i Smoleńsk. Posłał posiłki temu ostatniemu miastu, którego broniła załoga z nadzwyczajnem męztwem. Wtedy to przyjął poselstwo Alexander od Szachmata (ob.) hana złotej hordy, który obiecywał Polsce i Litwie pomoc przeciw Moskwie i Tatarom krymskim. Wyprawił zaraz do hordy za Wołgę Mikołaja Chaleckiego, męża biegłego w języku tatarskim z obietnicą wypłacenia hanowi 30,000 zł., futer i sukna, aby się tylko stawił na słowie. W zamiary te wchodził i król polski, ale następne wypadki pokazały, że zła była rachuba. Tej potrzebie unii która się coraz więcej wzmacniała nowemi klęskami, były powodem uchwały mielnickie z d. 11 Czerwca

1501 roku, na mocy których, Polska z Litwą połączone wspólnie, a dobrowolnie pod jedném berłem króla wybierać się mającego na przyszłość w Krakowie, stanowić były powinny jeden naród z jedną monetą, i odtąd wspólnie dzielić miały z sobą wszelkie szczęście i nieszczęście. Pokazała się szczerość tych wzajemnych obietnic zaraz w kilka miesięcy potém, w skutku śmierci Jana Olbrachta. Obiór Alexandra na króla nie doznał wielkiego oporu, inne stronnictwa Władysława węgierskiego i Zygmunta szlązkiego musiały ustąpić, do czego najwięcej się przyłożyli panowie litewscy, królowa matka Elżbieta i postawa samego Alexandra, który pokazywał gotowość upomnieć się w razie potrzeby o tron nawet orężem. Wysłane do króla poselstwo zastało go w Brześciu Litewskim na czele panów koronnych, jeździł tam Jędrzej z Boryszewic arcybiskup lwowski. Po koronacyi swojej (Heleny nie koronowano), pospieszył król zaraz do Litwy, gdzie obecność jego była potrzebną, w Polsce zaś rządy najwyższe z prawami majestatu oddał bratu swojemu Fryderykowi, który stał podówczas na czele duchowieństwa polskiego jako kardynał książę prymas i biskup krakowski. Nie zawiódł się król na bracie, który aczkolwiek bardzo wolnego był życia, umiał zająć należycie obowiązkami dostojnego swojego stanowiska, chociaż koronacyję przeżył nie wiele. Tatarzy krymscy najechali Polskę aż pod Sandomierz w czasie nieobecności królewskiej; nigdy jeszcze tak głęboko nie posuwali swoich zagonów, pierwsze tylko hordy mongolskie w XIII wieku pustoszyły te okolice. Fryderyk wysłał przeciwko najezdzcom służebnych dworskich ludzi i nakazał pospolite ruszenie, ale wszystko to było już zapóźno, najazd spłynął bezkarnie i jedynie tylko dworzanin Fryderyka, Wapowski, odznaczył się cokolwiek pod Pacanowem. Jednocześnie Stefan Wołoski najechał i zawojował Pokucie. Alexander szczęśliwszy był za to na Litwie z Iwanem. Przymierze z nim albowiem do sześciu lat stanęło w r. 1503, jeńcy wojenni z obu stron otrzymali wolność, ale ziemie na Litwie zdobyte, Mceńsk, Sierpiejsk, Brańsk, Dorohobuż i Putywl zostały przy Moskwie. Zaspokoiwszy się z teściem, król zwrócił uwagę na Mazowsze. Umarł książę Konrad a według dawniejszej ugody lubelskiej, całe Mazowsze w takiém zdarzeniu miało być wcielone do Korony, ale wdowa po księciu Anna Radziwiłłówna i stany mazowieckie wyjednały sobie na sejmie piotrkowskim w r. 1504 łaskę królewską, że księstwo zachowując udzielność, jeszcze raz poszło w podział pomiędzy małoletnich synów Konrada i po ich nawet bezpotomném zejściu miało spadać na siostry aż do chwili, póki Anna nieopatrzy księżniczkom stosownego posagu. Zwrócono następnieu wagę na zawojowane Pokucie. Wysłane wojsko do Wołoch, przymusiło hospodara że z tej ziemi ustąpił, ale nie było czém zapłacić żołnierza, wojsko rzuciło się hurmem na dobra dochowne i porządnie je obdzierało. Król tymczasem podróżował po Prussiech polskich, gdzie od miast odbierał hołd i przysięgę na wierność. Miała jeszcze i drugi cel owa podróż królewska. Fryderyk saski wielki mistrz krzyżacki zwłóczył ciągle spełnienie swojej powinności względem Polski, do której był zobowiązany traktatem toruńskim z r. 1466, Janowi Olbrachtowi i jemu nie chciał złożyć hołdu, tak dalece, że aż król brał się do pogróżek. Stanąwszy w Malborgu, Alexander wzywał do siebie wiekiego mistrza, który poprzednio już, niby to niedomyślając się o co królowi chodzi, wyjechał do Niemiec. Sprawa pruska zatém z dnia na dzień się odwlekała bez końca. Król odbywał następnie sejm w Radomiu i na nim sądził sprawę Szachmata, dawniej hana hordy złotej, który z całym taborem swojego narodu przyciągnął na pomoc Polsce na puste kijowskie pola i na nich napadnięty znienacka, przez Mengli Gireja, stracił wszystko i stał się wygnańcem. W Radomiu, dokąd król ściągnął z Litwy więzionego za to poprzednio Szachmata, że chciał uciekać do sułtana

i odgrażał się na Polskę, miała rzecz pospolita rzadki widok. Potomek hanów, co przed wieki trząsali całą wschodnio-północną Europą wymawiał teraz publicznie królowi, że ułudzony próżnemi obietnicami pomocy przeciw Tatarom krymskim, poświęcił wszystko Polsce i Litwie, a za to żadnej nie odniósł wdzięczności. Ostre zarzuty Szachmata obraziły stany, przezto pogorszył sobie sprawę. Mówiono mu, że sam sobie winien, że niepotrzebnie czas trawił na stepach, że pograniczu polskiemu zaraz w początkach panowania Alexandra był uciążliwym, że rady koronnej względem wkroczenia na Ruś nie usłuchał. Prosił Szachmat, żeby mu pozwolono wracać do domu. Nie pozwolono przez obawę zemsty, brat tylko hański mógł jechać do hordy i wojska gromadzić i krymskich zaczepić, a wtedy Polska obiecywała mu pomoc i Szachmat miał być uwolniony, tymczasem Troki wyznaczono mu na mieszkanie. Gdy to się działo, jednocześnie dwa poselstwa przybyły, a każde z przeciwnemi prośbami, jedno od Tatarów nohajskich prosiło o wolność Szachmata, drugie od Mengli Gireja, który obiecywał Polsce i Litwie pokój za niewolę Szachmata. Gdy rady koronne nie wiedzą jak sobie mają postąpić, han znalazł sposobność i uszedł z nahajcami, ale złapany i osadzony w Kownie, gdzie umarł niedługo. Rozżalony przepowiedział, że Mengli Girej słowa nie dotrzyma i ziściła się ta wróżba co do słowa. Mimo rozejmu sześcioletniego z Moskwą, radzić sobie król nie umiał. Zanadto dowierzał kniaziowi Glińskiemu, który pochodząc z krwi Ruryka stanął na czele stronnictwa ruskiego na Litwie, i chciał zdaje się po śmierci Alexaudra wydrzeć Jagiellonom przynajmniej Ruś i ogłosić się się niepodległym władzcą od Litwy. Był to człowiek zdolny, przewrotny i uczony na swój wiek, znał Europę i różne dwory, podróżował albowiem wiele i umiał prowadzić wojnę, czego nawet złożył dowody we Włoszech, w Hiszpanii, na dworze cesarza Maxymiljana. Mimo nieznośnej pychy, miał przyjaciół. Król ślepo dawał mu się powodować i raz o mało co nieporóżnił się dla niego z całą Litwą która drżała przed Glińskim, lękając się jakiego na swoją wolność i prawa zamachu. Największą pałając nienawiścią dla Jaua Zabrzezińskiego tyle wymógł u króla, że panu temu województwo trockie odjęto. Nie dosyć na tém, król uprzedzony z podmowy Glińskiego raz na sejmie brzeskim chciał ścinać panów litewskich, niby to niespokojnych i buntowników. Sądził Gliński, że przez to łatwo się pozbędzie osobistych swoich nieprzyjaciół, że złamie stanowczo ich opór, który stawili bezprawiu. Ale czuwała nad królem Polska i odwróciła cios ten przez kanclerza księdza Łaskiego. Znakomitą tę przysługę dla wspólnej ojczyzny, Łaski powiększył jeszcze przez spisanie praw i statutów koronnych. Król postanowił spełnić to, czego nie zdążył zrobić ojciec i brat, to jest, chciał nadać narodowi jedną księg praw, jeden kodex zebrany systematycznie, więc Łaski pod jego berłem spajał w jedno statuta: wiślicki i wszystkie jagiellońskie, przyznawał moc obowiązującą zwyczajom miejscowym, nowemi postanowieniami dopełniał ogólnego prawodawstwa. Wreszcie sejm radomski w r. 1505 zbiorowi Łaskiego nadał moc obowiązującą w Koronie, ogłaszając również za kardynalne prawo nową zasadę, że bez wspólnego porozumienia się króla, wielkoradzców i posłów, żadna uchwała stanąć nie może. Na czele tego zbioru praw, wydrukował Łaski pieśń narodową o Bogarodzicy ś. Wojciecha. Drugi sejm jeszcze odbywał się tegoż roku 1505 w Lublinie, już na zimę, i na nim był spór między świeckiemi a duchownemi pany około porządku siedzenia w senacie, chcieli świeccy zająć bok jeden królewski a biskupom zostawiali drugi, i domagali się też, by duchowni wyprawę pospolitą wojenną odprawowali z dochodów swych kościelnych, ale się to im jedno i drugie nieudało. Uchwalona też przeciw Wołoszy wojna, gdy Bogdan syn Stefana raz wraz się buntował przeciwko

Polsce, aż obiecano mu „chłopu sprośnemu i jednookiemu królewnę Elżbietę, siostrę królewską w małżeństwo, i uspokoił się od czasu, chociaż prawda po krótkiej wojnie w której dwaj Strusiowie, Szczęsny i Jurek polegli. Za złożenie hołdu i przyjęcie wiary rzymskiej miała być hospodarowi dana królewna, ale nim do tego przyszło, król słabowity, gdy ciągle zapadał na zdrowiu, pojechał do Wilna i tam ciężko znowu zachorzał. Sprowadzono sławnego naówczas lekarza „abo radniej matacza,“ Balińskiego jak mówi Bielski. Ten podobno w zmowie z Glińskim, przyrządził królowi wannę z ziół różnych, nad któremi naparzał go i polecił panu pić wina jak najmocniejsze. Król zupełnie upadł na siłach, aż ksiądz Łaski widząc że źle, bałamuta kazał uwięzić, ale Baliński uciekł za sprawą Glińskiego, a tymczasem na Szlązk posłano po królewicza Zygmunta. Wtém Tatarzy przekopscy wpadli do Litwy na łupieże, król na śmiertelnem już łożu nakazuje pospolite ruszenie, i naczelne dowództwo w boju oddaje Glińskiemu, który w 7000 koni zniósł do szczętu kosz tatarski pod Kleckiem. Wiadomość ta doszła do Wilna już konającego króla, straciwszy mowę, ręce złożył i zapłakał, niemą radością Bogu za zwycięztwo dziękując. Potém zrucił z siebie nakrycie a podając każdemu rękę na pożegnanie, życie skończył. Śmierć jego poprzedziły znaki na siebie, kometa i kula okrągła ognista bardzo jasna, jednej nocy spadła z obłoków na wieżę krakowską, tak przynajmniej opowiada Bielski. Do tego króla ta się jeszcze wiąże pamiątka, że wielkie poniósł nakłady w wyszukiwaniu srebra na Krępaku, lecz chociaż znaleziono kruszec, nie wróciło się z niego nawet za nakład i pracę. Po śmierci pana, spór powstał pomiędzy Koroną i Litwą około pogrzebu. Łaski chciał ciało odwieść do Krakowa według starodawnego zwyczaju, i że o to król sam prosił. Litwa zaś chciała pana pochować u siebie w Wilnie przy bracie Kazimierzu, wedle jakich samolubnych powodów, ale obawiano się Glińskiego, żeby w nieobecności tych coby jechali za ciałem do Krakowa, książę nadęty świeżą sławą dawnych zamiarów nie przywiódł do skutku. Roztrzygnął spór królewicz Zygmunt, który już po śmierci brata przyjechał do Wilna. Pochowany był tedy Alexander na zamku wileńskim w kościele ś. Stanisława, obok Kazimierza brata, Witolda i Świdrygiełły, jedyny król Polski co w Wilnie spoczął.—Za jego panowania Juljusz II, papież w r. 1506, pozwolił pieczętarzom duchownym sądzić sprawy na gardło, zniósł zwyczaj dawny w Polsce wstrzymywania się we środy od mięsnych potraw. Stanął też za Alexandra urząd nowy, sekretarzów wielkich dla duchownych wyłączny. Łotrostwo było wielkie, rozbijała szlachta po drogach, za co potém zdejmowano im głowy podczas sejmów, a nawet kobiety puszczały się w ten niebezpieczny azard. Rusinowską, co dowodziła banda rozbójników, powieszono w odzieży mezkiej w jakiej ją złapano w botach, z ostrogami i z mieczem. — Co się tyczy literatury i uczonych mężów, jacy żyli za panowania Alexandra, tych trudno byłoby wyliczać, gdyż wszyscy żyli razem i za Kazimierza Jagiellończyka i za Jana Olbrachta. Do jego osoby najwięcej się wiążę wspomnienie Erazma Ciołka, Wojciecha Brudzewa professora astronomii w Krakowie, a nauczyciela Kopernika, gdy potém Jan Olbracht posłał go bratu na Litwę jako sekretarza, i w Litwie Brudzewski umarł. Dalej wspomnieliśmy już o Łaskim, trzeba wspomnieć o Świętopełku Fiolu, który pierwsze słowiańskie druki zaprowadził w Krakowie w r. 1491. Akademija krakowska szczyciła się względami tego króla, nadał jej dochody z jednej kanonii przemyślskiej. Wilno znakomicie wzniosło się i powiększyło. Ale najgłówniejsze ślady tego panowania zostały w działaniach prawodawczych, krótkie ale pod tym względem jedno z najważniejszych było. *Jul. B.*

Alexander Karol Waza, królewic polski i szwedzki, syn najmłodszy Zy-

gmunta III i Konstancyi Austryjaczki, urodził się w Warszawie 4 Listopada 1614 roku. Wpisany do bractwa Aniołów Stróżów w Częstochowie, razem z braćmi w r. 1626. Był w Warszawie przy śmierci ojca i trzymał nad nim gromnicę; testamentem wtedy otrzymał koronę moskiewską, dziedziczny klejnot pierworodnych synów królów szwedzkich i najmniejszą część ruchomości królewskiej, tak przynajmniej twierdzi obecny przytem wszystkiem kanclerz litewski Radziwiłł. Królewicz chorował wtedy ze zmartwienia. Był potém na pogrzebie i na koronacyi brata Władysława IV w Krakowie, gdzie na sejmie obiecano mu starostwo soleckie; razem z królem odwiedził Częstochowę w powrocie do Warszawy. Władysław IV był wielce do niego przywiązany, ile że na tym bracie najwięcej polegał w razie gdyby sam umarł bezdzietnie. I Piasecki to zeznaje, że w królewicu świetnie błyszczały zarody znakomitego męztwa, w czém przed wszystkiemi bracią miał celować. Do tego bystrość umysłu miał nad lata. Od dzieciństwa (mówi o nim nagrobek) zdaniem powszechném tak był wielkich zdolności, iż godzien był sprawować rządy największego w świecie królestwa. Władysław zaraz po koronacyi słał brata do cudzych krajów, przydał mu wtedy za ochmistrza Kretkowskiego, kasztelana kujawskiego i na „dyrektora drogi,“ jak wtedy mówiono, Konopackiego, którego spółczesny kanclerz Radziwiłł nazywa „zacnym moderatorem obyczajów,“ równego jemu w biegłości różnych języków i w doświadczeniu natenczas Polska nie miała. W Kwietniu 1633, postanowiona ta podróż, zaczeła się w Lipcu, gdy królewic z Krakowa na Wiedeń wyjechał. Kształcąc tedy młodość na naukach, zwiedzał zagraniczne kraje niemieckie i włoskie; dał się w nich poznać i radą i czynem, tak mówi zawsze nagrobek. Po roku wędrówek nagle w pierwszych dniach Lipca 1634 powrócił do Warszawy i przyjęty jako wdzięczny gość. Przyczyną tego była miłość ojczyzny, w której zanosiło się na wielkie rzeczy. Władysław IV, myślał albowiem o wojnie z Turkami; dowiedziawszy się o tém królewic, spieszył do ojczyzny prosto z Włoch, chcąc przyjąć udział w boju. Tymczasem na sejmie sierpniowym ominęło królewicza starostwo soleckie, z którém się król namyślał dni kilka; pociągała wprawdzie Władysława ku Alexandrowi krew braterska, ale skończyła się wszelako na tém, że król poszedł za innym afektem i Kazanowskiemu dał starostwo. 13 Września wyjechał z królem do Lwowa, dokąd ściągać się miało rycerstwo. We Lwowie, opowiada kanclerz Radziwiłł, „miałem audyjencyję u królewica Alexandra, którego z szczerej ku niemu miłości w niektórych rzeczach napomniałem.” Mile przyjął i dziękował za przestrogę, owszem prosił księcia, aby to częściej czynił na jego poprawę. „Zdziwiłem się takiej jego skromnej natury dobroci,“ dodaje kanclerz, „przetom go bardziej począł kochać.“ I to cecha piękna charakteru. Nad wszelkie spodziewanie się stanął pokój z Turkami, co wiele zmartwiło nie tylko króla ale i naszego królewica. Od Jana Kazimierza chorującego we Lwowie zaraził się na ospę, mimo to nie zważając puścił się dalej w drogę, w której znalazł śmierć z nieroztropności. Król zmartwił się niezmiernie tą śmiercią brata, która nastąpiła 19 Listopada 1634 r. W drodze do Warszawy, niedojeżdżając do stolicy, o dziesięć mil zaledwie od niej, we wsi Wielgie umarł prawie niespodziewanie. Zaczął ledwie 21-szy rok życia; kiedy królowi doniesiono o jego śmierci, zapłakał i rzekł: o! gdybym ja miasto niego umarł!“ „Zaprawdę było czego żałować, mówi Radziwiłł, tak zacnego, tak pobożnego, skromnego, poważnego królewica.“ Dowiedział się i kanclerz o tém nieszczęściu z wielkim serca żalem, tak że sam opowiada, jako się mu wszystko w gorzki piołun albo żółć obróciło. Ciało z Warszawy wyprowadzono do Krakowa 24 Stycznia 1635, pogrzeb odbył się 7 Lutego. Królewic Karól Ferdynand, kasztelan kujawski Kretkowski i wie-

lu dworskich znajdowało się na tym pogrzebie. Nagrobek postawiono mu w kaplicy Wazów w katedrze krakowskiej, ale na tym nagrobku jako data śmierci wyrażony jest mylnie dzień 18-sty Grudnia. (Mączyński, Pamiątka z Krakowa, II, 71). Na trumnie zaś w Krakowie w napisie data jest podaną na dzień 19 Listopada (tamże, str. 84), i tak pisze Radziwiłł. Ksiądz Jakób Ostrowski kanonik krakowski, miał kazanie pogrzebowe o królewicu i wydał je pod tytułem: „*Wiek śmiercią skrócony Alexandra Carola polskiego y szwedzkiego królewica*, w Krakowie 1635.“ *Jul. B.*

Alexander (Sobieski Benedykt), królewic, syn Jana III, króla polskiego i M. Kazimiry d'Arquien, narodził się 6 Września 1677 roku w Gdańsku. Chrzest odbył się w Jaworowie na Rusi; obrzędu dopełniał arcybiskup lwowski Lipski, trzymał zaś królewica do chrztu imieniem Innocentego XI, nuncyjusz polski Martelli, i dlatego królewic nazwany na drugie imie Benedyktem, bo papież ów kardynałem będąc to imie nosił. Matką chrzestną była cesarzowa wdowa, ale w jej zastępstwie występowała siostra króleska księżna Radziwiłłowa z Biały; księżnie towarzyszył poseł rakuski Zierowski. Nadzwyczaj żywy, dowcipny i zdolny, niepospolitej tak dalece urody, że podróżni którzy go widzieli na dworze, nie mogli wyjść z podziwienia i mówili, że do najpiękniejszych dzieci w Europie należy. Jeden z nich, ksiądz francuzki tak w krótkich słowach opisuje królewica kiedy miał lat 12: „na wiek swój za wysoki, płeć biała, twarz nieco podłużna, oczy niebieskawe, usta i nos do malowania, rumieniec śliczny, włosów szatyn. Zęby tylko miał nie tak białe. Ni tłusty, ni chudy, wielce podobny do króla, kochał nauki, po francuzku niedobrze mówił, ztąd to może szła jego obojętność dla Francyi.“ Dumnym się wydawał królewic na pozór, ale w gruncie serca był dobry i litościwy dla biednych, umiał się tak zaś postawić, że go i lękano się i szanowano. Lubił zabawę, ale połączoną z pracą; był też silnie zbudowany. Brał z miłą ochotą podarunki, ale sam ich nie dawał. Zawsze majestatycznie występował; do posłów zagranicznych którzy go nawiedzali, przemawiał z dziwną śmiałością i przytomnością umysłu, pokazując przez to rozum dojrzalszy od wielu, tę sprawiedliwość oddał mu sekretarz nuncyjusza X. Santa Croce (1690 r.). Ztąd już wtedy nawet mówiono, że jeżeli korona ma się utrzymać w rodzinie Sobieskich, Alexander zostanie królem i wszyscy to przyznawali, że królewic jest książęciem niepospolitych nadziei. Lubili go też polacy, owszem przepadali za nim, co strasznie bodło dumę starszego królewicza Jakóba, zazdrosnego w ogóle względem braci z powodu przyszłych pretensyj do korony. Przychodziło ztąd do bardzo smutnych zajść na dworze i tak raz wraz bywały nowe przyczyny do nienawiści pomiędzy bracią. Tak np. w r. 1689 po zawodzie jakiego Jakób doznał z powodu powtórnego małżeństwa Radziwiłłówny, cesarz chcąc ułagodzić króla, podawał mu projekt wydania córki swojej, arcyksiężniczki za Alexandra, dla Jakóba zaś obiecywał kapelusz kardynalski. Oczywista rzecz, że także projekta torowały drogę Alexandrowi do tronu, a usuwały zupełnie Jakóba, który nie chciał być kardynałem, ale pragnął przedewszystkiem korony. Drugi raz król chciał Alexandra wziąść z sobą na wojnę wołoską, a zostawić w domu Jakóba, (w r. 1691). Jakób zły z tego powodu, zniósł się naprzód z rezydentem cesarskim Szymońskim, a potém z podskarbim koronnym i oświadczył im, że gotów jest wydać manifest na całą Polskę, w którym dowiedzie, że król młodszego syna przekładając nad starszego, chce wsadzić go na tron pomimo woli narodowej. Groził też że natychmiast z żoną odjedzie zagranicę gdzie oczy poniosą. Naprózne były przestrogi przyjaciół królewica, trwał tak mocno w swojém przedsięwzięciu, że aż król w pochodzie o tych gniewach zawiadomiony, kazał Jakóbowi oświadczyć, że może na-

tychmiast wyjeżdżać dokąd się spodoba, ale że z sobą poniesie przekleństwo ojcowskie. Nie złamało i to zaraz zuchwałego umysłu, ale go wreszcie inni opamiętali; przeprosił ojca a jednakże i tak jeszcze zazdrościł bratu i żądał, żeby Alexander nie ujmował sobie wojska przystępnością i łaską, w tym celu nawet wybrał się do wojska sam, co ojciec znieść musiał. Znajdował się wtej wyprawie podskarbi Matczyński i nachwalić się nie mógł Alexandra w liście do biskupa Załuskiego. „Donoszę ci, pisał we Wrześniu, o zdrowiu naszych majestatów, wielkich, średnich i małoletnich, Alexander najmłodszy droga perła, pociechą ojca, miłością jest wszystkich, za błogosławieństwem Bożém wiele rokuje w przyszłości z latami i do pełności chwały dojrzeje.“ Ojciec pieszczotliwie nazywał Alexandra minionkiem. Matka z początku więcej kochała najstarszego syna, ale później więcej się przywiązała do Alexandra aniżeli do Jakóba, nawet w bezkrólewiu po śmierci Jana III, myśl miała, żeby Alexandra wbrew pierworodztwu, osadzić na tronie po ojcu. Królewice młodsi razem się z sobą ciągle przeciw bratu trzymali, razem rozpisywali do panów listy, polecając się ich przyjaźni, razem też nie chcieli nad sobą uznać opieki Jakóba, owszem uznawali ją w osobie kasztelana krakowskiego i wojewody ruskiego; nie chcieli żadnych układów Jakóba robionych w imieniu całej rodziny zatwierdzać (w Maju 1696), poczém wyjechali do Żółkwi, dokąd im z początku wzbroniono przystępu. Tam zjechali się z matką i podzielili się skarbami po ojcu, do czego znowu Jakób nie należał. Jednakże pogodziwszy się ze starszym synem, matka wyprawiła wtenczas młodszych na pielgrzymkę do Francyi. Zostawiwszy w grodzie warszawskim pełnomocnictwo do wszystkich spraw wielu senatorom, wyjechali w początku października. Kiedy obrany był królem elektor saski, obaj młodsi królewice dosyć z nim wychodzili zgodnie; przywitali go na drodze jadącego z Radomia do Warszawy, w polu pod Warką; Sas grzecznie ich przyjął. Alexandrowi król tkał jakiś urząd koronny; dla każdego innego stanowisko to mogło być zaszczytne, ale królewicz nie dał się skusić i kilka razy musiał za to dziękować, jako za rzecz dla siebie nieprzyzwoitą. Alexander mimo to był w obozie pod Brzezanami (1698 r.), potém z królem jeździł z Warszawy do Drezna (1699 r.). Zmienił się cokolwiek ten stan rzeczy za wojny szwedzkiej. Kiedy Karol XII na tron posuwał Sobieskich, a najstarszego i najmłodszego z królewiczów porwał i uwięził August II, Alexander byłby został królem gdyby chciał tylko, nie zaś Leszczyński. Ale królewic posiadał zacny charakter, nie śmiał pożądać korony, ażeby nie obraził Jakóba brata, który mu nie płacił wzajemną miłością, ale który ciągle marzył o królowaniu. 13 Marca 1704 r. doniósł listownie z Warszawy cesarzowi o uwięzieniu braci, cesarz mu zaraz z ubolewaniem odpisał. Rozrzucał listy i pisma do panów, ogłosił obszerny manifest przeciw królowi Augustowi także z Warszawy, 16 Kwietnia i w nim opisał niegodne jego postępowanie z całą rodziną Sobieskich. Odtąd zawiązała się wojna piśmienna, bo jakiś przyjaciel Sasów ogłosił zaraz glossę na manifest i nicując w niej dowody królewicza, stara się przekonać, że król niczemu nie winien. Alexander apelował listem swoim do województw z d. 28 Sierpnia z Warszawy. Potém udał się na dwór szwedzki za koronę dziękować; króla Karola znalazł w Heilsbergu w Warmii i tam miał posłuchanie. Głównie przemawiał za narodem i wolnościami, za stanem rycerskim i duchowieństwem; prosił króla, żeby cokolwiek pohamował ucisk na biednej Polsce, Wreszcie nie ufając entuzjazmowi narodowemu, powróciwszy na chwilkę z Warmii do Warszawy, wyjechał do Wrocławia przed samą elekcyją. Skończyło się na tém, że Leszczyński obrany dał pismo w ręce królewica, że bierze koronę na czas tylko i chwilowych okoliczności, ale że po uspokojeniu rzeczypospolitej złoży ją w ręce Sobie-

skich (26 Czerwca 1704 r.). Zresztą Alexander najserdeczniej służył bratu na każdej drodze i gwałt elektora skarżył ciągle przed Europą. Z Leszczyńskim i jego kanclerzem Jabłonowskim nieustanne utrzymywał listowne stosunki; Najczęściej w późniejszych czasach przesiadywał na Szląsku pod opieką cesarza, a mianowicie we Wrocławiu, gdzie musiał mieć królewicz przyjaciół, Jabłonowski albowiem pisze w jednym liście do niego: „wrocławskie damy całują twoje ręce.“ Tułacze było życie tego królewica, czas jakiś potém mieszkał w Rzymie i miał się poświęcić stanowi duchownemu, gdzie obecność matki i względy papieżów kazały mu się spodziewać nawet kapelusza kardynalskiego. Utrzymanie z Polski miał szczupłe, ile że za wojen domowych wiele nadziei zawodziło. Od Augusta, kiedy jeszcze z nim był dobrze, dostał zapewnienie starostwa puckiego (dnia 14 Grudnia 1701 roku); niewiadomo nam jednak czy przyszedł kiedy do posiadania tego starostwa. Nie żenił się wcale i dla tego wreszcie po smutnem a dosyć burzliwém życiu, żywot swój ziemski zakończył w Rzymie na dniu 19 Listopada 1714 r. najpierwszy z braci, którzy przynajmniej mogli czasami oglądać ojczyznę. Królewicz Alexander żył lat 37. *Jul. B.*

Alexander książę **Anhalt-Bernburg**, urodził się w d. 2 Marca 1805 roku. Ożenił się z Fryderyką księżniczką Holstein-Glücksburg w r. 1834 i objął rządy kraju przy pomocy przydanej mu jeszcze przez ojca, rady tajnej: W roku 1848 wydalił się z kraju chwilowo z powodu zamieszek, i schronił się do Quedlimburga, ale wrócił wkrótce do swego księztwa i dotąd niém rządzi. Jest bezdzietnym, zdaje się więc, że linija książąt Anhalt-Bernburgskich wygaśnie na nim zupełnie.

Alexander Karageorgiewicz, były książę Serbii, syn sławnego Jerzego Czarnego, po turecku Kara (czarny) Georgij zwanego, urodził się 1806 r. w Topoli, w Serbii. Podczas wojny serbskiej przeciw Turkom, szczególniej się odznaczył Jerzy Czarny (ob.). Z prostego handlarza wieprzami, odwagą i wyższością umysłu wyniósł się na księcia Serbii r. 1811. Gdy wojska tureckie w r. 1813 zwycięzko do tego kraju wkroczyły; wtedy, straciwszy dawną odwagę, schronił się na ziemię austryjacką, a władzę najwyższą objął także waleczny wódz Serbów Miłosz Obrenowicz (ob.), za młodu pastuch wołów i handlarz wieprzami. W początkach r. 1817 Jerzy pragnąc odzyskać władzę, i wzniecić powstanie w swoim kraju, jednocześnie z powstaniem Grecyi, zapraszany przez spółziomków, przybył tajemnie do Smederewa; ale wkrótce, z polecenia Miłosza, na żądanie Turcyi, przez nasadzonego mordercę, śpiący zamordowany został, a głowę jego odesłano do Konstantynopola. Syn jego Alexander, dziesięcioletni, po śmierci ojca, pobierał nauki początkowe w Bessarabii, a ztąd udał się do Wołoszczyzny, wraz z matką, której skromny zasiłek na utrzymanie wyznaczono. Dopóki panował Miłosz Obrenowicz, nie wolno było Alexandrowi wracać do ojczyzny. Dopiero gdy Miłosz pozbawiony władzy r. 1839, oddalić się musiał z kraju, następca i syn jego Michał (ob.), powołał Alexandra napowrót i mianował go adjutantem swoim. Naród serbski sprzykrzył sobie atoli panowanie Obrenowiczów. Zgromadzenie narodowe *(skupczyna)* w Belgradzie, po ustąpieniu, opuszczonego przez wojsko księcia Michała w r. 1842, okrzyknęło jednogłośnie: „Precz z Obrenowiczami! syn Jerzego Czernego, oswobodziciela naszego, niechaj będzie książęciem naszym!“ Dyplomacyja europejska wszakże, niechcąc uznać tego wyboru, z powodu że przy nim nie miano względu na niektóre zastrzeżenia traktatów, wymogła w Konstantynopolu nakazanie nowej elekcyi księcia. Dnia 15 Czerwca 1843 r. wszystkie *nahije* (czyli województwa), jednogłośnie wybrały księciem Alexandra Georgiewicza, i wybór ten uznany został przez oba mocarstwa, głównie opiekujące się Serbiją. Wszelako oppozycyja, zwłaszcza ze strony przychylnych Obre-

nowiczom, nasuwała liczne trudności nowemu księciu. Pomimo tego, pokój panował w Serbii. Książę Alexander przedsięwziął zbawienne dla kraju reformy, przy czynnej pomocy gorliwego męża stanu Garaszanina, tudzież Wuczycza i innych. Podług planu Garaszanina urządzono cztery gimnazyja o klassach niższych, i jedno wyższe liceum dla nauk filozoficznych i prawnych w Belgradzie, szkoły rolnicze i przemysłowe. Wysyłano młodych ludzi dla kształcenia się na nauczycieli i urzędników do Paryża, Londynu, Wiednia, Pragi i Berlina. Pobudowano drogi, przez co produkcyja kraju podwoiła się, ułatwiając odbyt płodów rolniczych, na których wzrost wpływały zachęcenia, udzielane rolnictwu, przemysłowi i handlowi. W stosunkach zewnętrznych, książę Alexander zawsze uznawał sułtana za swego zwierzchnika, który się zresztą do wewnętrznych spraw Serbii nie mięszał. Też samą oględność zachował w czasie wojny wschodniej (1853 r.), i pomimo nalegań stronnictwa narodowego, oraz przyjaciół Miłosza, domagających się zbrojnego wystąpienia przeciw Porcie, utrzymał neutralność. Porta wynagrodziła wierność jego firmanem, potwierdzającym swobody i przywileje nadane Serbii. Traktat dnia 30 Marca 1856 r., zastąpił pojedyńczą gwarancyję Turcyi gwarancyją zbiorową wielkich mocarstw. Po zawarciu pokoju, utworzyło się w Serbii nowe stronnictwo przeciwne księciu Alexandrowi. W roku 1857 odkryto spisek uknowany na jego zgubę przez stronników i agentów Miłosza, do którego należeli senatorowie i wyżsi dygnitarze serbscy. Byli ministrowie i senatorowie: Radowan Damjanowicz i Paweł Jankowicz, prezes senatu Stefan Stefanowicz i prezes sądu kassacyjnego Cwetko Rajowicz, w pierwszych dniach Października 1857 r. uwięzieni; dnia 5 Listopada tegoż roku trzej pierwsi i pięciu innych senatorów skazani na śmierć; ostatni zaś i senator Stanisicz na dożywotnie więzienie. Dnia 12 książę Alexander złagodził karę śmierci na dożywotnie więzienie. Dnia 31 Marca 1858 r. za wpływem Porty, popieranej przez konsulów rossyjskiego i francuzkiego w Belgradzie, kara dożywotniego więzienia zmienioną została na karę wygnania. Ethem-pasza, który jako komissarz turecki w tej sprawie do Serbii przybył, zmusił księcia Alexandra do zmiany ministeryjum, w którego skład weszli członkowie stronnictwa narodowego. W pierwszych dnia Maja 1858 r. senat serbski przedstawił do podpisu księcia prawo dotyczące zmian w statucie organicznym senatu, a obejmujące: 1) odpowiedzialność ministrów; 2) ministrowie mają być wybierani tylko z pomiędzy senatorów; 3) senatorowie nie mogą być aresztowani za zdradę kraju lub inny występek, jak tylko z postanowienia senatu; 4) nie mogą być sądzeni jak tylko przez trybunał wyznaczony postanowieniem senatu; 5) wyrok ma być przedstawiany do zatwierdzenia Wysokiej Porcie. Dnia 10 Maja książę Alexander zatwierdził wnioski powyższe; wszelako pozorny tylko pokój osłaniał wewnętrzne niezadowolenie, do którego nie określone dostatecznie stosunki Serbii względem Turcyi, księcia względem senatu, i nanowo podnoszące się stronnictwo Obrenowiczów przyczyniały się. Naród zażądał zwołania sejmu czyli skupczyny. Zgromadzenie to, według ustawy, powinno było odbywać się corocznie; i ma moc pociągania samegoż panującego do odpowiedzialności. Książę Alexander nie zwoływał skupczyny od r. 1848. Zniewolony wreszcie został do spełnienia woli narodu. Wybory w Listopadzie 1858 roku okazały, że trzy czwarte posłów należało do stronnictwa Obrenowiczów. Dnia 16 Grudnia skupczyna przyjęła zimno mowę tronową księcia. Uchwalono dnia 22 Grudnia, aby książę zrzekł się dobrowolnie tronu. Alexander wyjechał do twierdzy tureckiej, co skupczyna uważając za zdradę kraju, ogłosiła go pozbawionym tronu i wybrała księciem dziedzicznym w miejsce jego, ośmdziesięcio-letniego, prawie ociemniałego Miłosza Obrenowicza. Porta wybór ten za-

twierdziła. Alexander opuściwszy Serbiję w początkach roku 1859, obrał sobie na mieszkanie miasto Temeswar, stolicę banatu i województwa serbskiego, zostającego pod panowaniem Austryi. *L. R.*

Alexander Jan I (półkownik *Couza)*, wybrany hospodar Multan i Wołoszczyzny, urodził się r. 1820, w Galaczu, w Multanach czyli Mołdawii. Ród jego, czystej krwi rumuńskiej, należy do najdawniejszych w kraju i posiada szacunek powszechny. W r. 1834 wysłany przez rodziców do Paryża Alexander Jan, blizko pięciu lat przepędził tu na naukach, poczém wrócił do Multan. Najprzód pełnił urząd prezesa trybunału cywilnego w Galaczu. Około r. 1850 za hospodarstwa księcia Grzegorza Ghika, mianowany *perkałabem* czyli gubernatorem Galaczu. Jako sędzia i wyższy urzędnik administracyjny, Couza zyskał wziętość powszechną. Według zwyczaju krajowego, bardzo młodo zapisany do wojska, był mianowany w r. 1857 adjutantem kajmakama Vogoridesa, w stopniu pułkownika, a następnie wysłany znowu na gubernatora do Galaczu. Czynności około wyborów i instrukcyje dane mu do wykonania, zdawały mu się przeciwnemi prawom jego spół-obywateli i rzetelności rządu; złożył przeto urząd, a przytém zaniósł protestacyją energiczną, która wielki znalazła rozgłos. Odtąd czynny brał udział w działaniach stronnictwa narodowego, którego zawsze się trzymał, i wraz z niém przyłożył się do unieważnienia wyborów, podstępnie kierowanych przez Vorogidesa, tudzież należał do większości dywanu *ad hoc*, na którym objawiało się tak potężnie życzenie zjednoczenia obojga księztw. Gdy konwencyja paryzka dnia 19 Sierpnia 1858 r. powołała Mołdawian do wyboru zgromadzenia, celem elekcyi hospodara, Couza wybrany został deputowanym w Galaczu. Tymczasowi kajmakani: Pano, Bazyli Stourdza i Stefan Catargi, wprowadzili go do ministeryjum, wraz z przyjaciółmi jego Bazylim Alexandri, Donici, Janem Kantakuzenem i t. d., i powierzyli mu wydział wojny. Ten urząd piastował, gdy zgromadzenie w Jassach dnia 17 Stycznia 1859 r., jednogłośnie wybrało go hospodarem multańskim. Dnia 5 Lutego tegoż roku, niepokonany zapał patryjotyczny zwrócił na niego jednomyślność głosów zgromadzenia w Bukareście, które go powołało na tron wołoski. Couza wybrany został przez swoich przyjaciół, nawet przez spółzawodników, przez deputowanych wszelkich opinij; a powitany z uniesieniem przez cały naród rumuński, który tém uczcił w nim wysokie przymioty i charakter męża publicznego, tudzież cnoty, otwartość i uprzejme obejście się człowieka prywatnego. Dnia 20 Lutego 1859 roku książę Alexander Jan I wydał odezwę o wybraniu siebie hospodarem połączonych księztw Multan i Wołoszczyzny, i z zapowiedzią zasad, których trzymać się będzie w rządzeniu niémi. *L. R.*

Alexander Farnese, (ob. *Farnese)*.

Alexander herbu Dołęga, biskup płocki, pisał się ze Szreńska. Niestarał się o infułę, ale obrany dla nauki i pobożności w r. 1129, potwierdzony i wyniesiony przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakóba. Całkiem się oddał poprawie karności kościelnej. Surowy dla złych, łaskawy na zacnych. Wymieniony na przywileju Mieczysława Starego, nadającym dobra klasztorowi w Trzemesznie w Kwietniu 1145 r. Katedrę w Płocku zbudował z muru, w miejsce drewnianego kościoła; biskupem był przez lat 27, umarł podobno w r. 1156. *Jul. B.*

Alexander, biskup kamieniecki za czasów panowania Władysława Jagiełły, trzeci dopiero pasterz na tej katedrze. Lata w których rządził kościołem są mniej więcej od r. 1398 do 1411. Zresztą nic się niewie o tym biskupie, nawet Niesieki nie przydał mu żadnego herbu. *Jul. B.*

Alexander, biskup Forli, był wysłany od stolicy apostolskiej, jako legat, do

króla Kazimierza Jagiellończyka, w sprawie Jerzego z Podjebradu, króla czeskiego, czyli jak go zdrobniale nazywano Irzyka, który był naczelnikiem hussytów i ztąd nieprzyjacielem kościoła katolickiego. Przyjechał do Korczyna z wiosną 1470 r. i tam go król słuchał. Papież chciał przeciw Jerzemu postawić sojusz Kazimierza i Macieja Korwina króla węgierskiego, a ponieważ Maciej niebył od tego, szło tutaj jedynie o Polskę. Żeby zaś więcej zbliżyć do siebie obadwa dwory, węgierski i polski; Alexander miał polecenie wyjednać u Kazimierza, żeby córkę swoją wydał za Macieja. Legat zapewniał w Krakowie, że nikomu więcej papież nie życzy panowania w Czechach, jak któremu z królewiczów polskich, ale że z drugiej strony trudno stolicy apostolskiej opuścić Macieja, który miał niezmyśloną ochotę do korony czeskiej, a który ciągle prowadząc wojnę z Jerzym, wielkie mu zadał ciosy i tém się zasłużył kościołowi rzymskiemu. Legat zatém na dwóch stołkach siedząc, trudną bardzo miał sprawę do załatwienia w Polsce, témbardziej, że i król Kazimierz wielu mając synów, chciał jednego z nich umieścić w Czechach, ile że silne stronnictwo czeskie zapraszało do władzy królewicza, i że Jerzy z Podjebradu sam obiecał po swej śmierci spuścić królestwo najstarszemu z Jagiellończyków, Władysławowi. Z Maciejem zaś niebardzo dobrze był Kazimierz, gdy go uważał za dorobkowicza, któryby nawet nie powinien mieć żadnego współzawodnictwa z Jagiellończykami. Zepsuł gorzej sprawę legatowi poseł od cesarza do króla Kazimierza Rafał Leszczyński, który szeroko prawił o zdradzie a przewrotności Macieja, że wszystko winien był cesarzowi, a mimo to podwodził różne książęta, żeby zrucili go z cesarstwa. Wysłano zaraz posły do cesarza i do Irzyka, a król odjechał legata i puścił się ku Wołoszy hołd odebrać od hospodara. Wezwano nareszcie legata do Piotrkowa, na sejm, który się miał odbywać w Październiku 1470 roku, tutaj mu imieniem królewskiém obiecywano odprawę. Jakoż odprawiono go w Piotrkowie w istocie, ale nie tak jak sobie tego życzył. Król nastawał na prawa swoje i prosił legata, żeby się za nim wstawił w Rzymie, papież dotąd popierał do korony czeskiej królewiców, niechże i dalej pomocy swej nie odmawia; wreszcie król gotów wyprawić niedługo osobne poselstwo do Rzymu w tym celu; szło więc głównie o to, żeby aż do przybycia owego poselstwa papież się niezobowiązał do niczego Maciejowi i komukolwiek. W obecności tego legata i panów koronnych, nowy wielki mistrz Krzyżaków Henryk de Richtemburg po śmierci Henryka Reuss-Plauena obrany, wykonał przysięgę wierności i poddaństwa, potém zajął miejsce w radzie królewskiej (20 Listopada). Legat hojnie udarowany odjechał tedy nic niesprawiwszy. Poselstwo zaś do Rzymu wyznaczone składali: Michał Szreniawa Lipski opat świętokrzyski i Jakób Dembiński kanclerz. Król im po drodze kazał wstąpić do Jerzyka. Alexander tedy mieszkał w Polsce sześć lub siedm miesięcy. (Bielski). *Jul. B.*

Alexander Polyhistor, urodził się we Frygii, czy też w Milecie, w Azyi Mniejszej. Rok jego urodzenia nieznany, to tylko pewna, że w czasie wojny przeciw Mitrydatesowi (85 przed Chrystusem), Korneliusz Lentulus wziął go do niewoli, lecz poznawszy jego wielką naukę, obdarzył wolnością i dał za nauczyciela swym dzieciom. Z powodu obszernej erudycyi, otrzymał przydomek *polyhistora;* pisał o geografii, historyi i filozofii, lecz z tych dzieł doszły nas zaledwie fragmenta: *Rozprawy o żydach* i *Historyi ludów wschodnich*, zachowane w Plutarchu, Plinijuszu, Ateneuszu, Euzebijuszu i Sevidasie. Umarł około 74 r. przed Chrystusem.

Alexander z Afrodyzyi, w Karyi, żył przy końcu II i na początku III wieku ery chrześcijańskiej. Nauczał w Atenach i w Alexandryi, i przez swój umiejętny

wykład Arystotelesa do takiego przyszedł poważania, iż go Exegetą, a jego uczniów Alexandryjskiemi, a potém Alexandrystami zwano. Oprócz *Kommentarzy nad Arystotelesem* (wydanych przez Spengla w Monachium 1842 r.), zostały po nim pisma: *O wolności i woli*, i *Kwestyje fizyczne* (Wenecyja 1536 r.), oraz dwie rozprawy: *O losie* i *O duszy*, (wydał je Orelli w Zurich 1824 roku); w pierwszej dowodzi, że nauka stoików o przeznaczeniu *(fatum)* nie zgadza się z moralnością; a w drugiej, że dusza nie jest oddzielną substancyją, lecz tylko formą ciał organicznych, a więc nieśmiertelną być nie może.

Alexander z Trallesu. Autorowie nie zgadzają się z sobą co do czasu, w którym żył ten znakomity lekarz i filozof; zdaje się przecież że w początku wieku szóstego po nar. Chryst. urodził się w Tralles, mieście Lydii. Kilkakrotnie zwiedził Francyję, Włochy, Hiszpaniję i nakoniec osiadł w Rzymie, gdzie nabył wielkiej wziętości, jako posiadający znakomitą biegłość tak w stosowaniu, jako i w wykładzie sztuki swojej. Pisma jego używały wielkiego poważania między lekarzami i uczeni po dziś dzień niemi się posiłkują. W dziełach swoich Alexander opiera się na doświadczeniach własnych wielokrotnie powtarzanych, i jest nierównie wyższym od współczesnych, którzy po większej części zajmują się rozprawami dogmatycznemi i teoretycznemi, częstokroć bardzo zagadkowemi. Dzieła jego w oryginale greckim wydane były w Paryżu 1548 r., z przypisami Jakóba Goupil'a. Stary przekład Fabrycyjusza poprawił Albanus Torinus i ogłosił p. t.: *De singularum corporis partium ab hominis coronide ad usque imum calcaneum vitiis, aegritudinibus et injuriis libri quinque*, Bazylea, 1533 r. Jan Winter Andernach wydał przekład z greckiego oryginału dzieł Alexandra, który był kilkakrotnie drukowany. Mercuriali przypisuje jeszcze Alexandrowi dzieło o robakach, które ogłosił p. t.: *Epistola de lumbricis*, Wenecyja 1570 r.

Alexander z Bernay albo *Alexander z Paryża*, poeta francuzki XII wieku. Pracował nad sławnym poematem *Alexander Wielki*, naszkicowanym przez Lamberta le Court. Alexander zostawił po sobie wiele romansów w manuskrypcie.

Alexander z Hales, Franciszkanin z klasztoru Hales, w hrabstwie Glocester, kształcił się w Oxfordzie i Paryżu, a potém r. 1222 w uniwersytecie tego ostatniego miasta wykładał teologiję scholastyczną, naginając ją, czego nikt przed nim nie śmiał uczynić, do form arystotelizmu. Umarł 1245 r. Dla swego przenikliwego rozumu, którego dał dowód w wielu okolicznościach, zwano go *Doctor irrefragabilis,* czyli nieprzeparty. Usiłował on naukę teologii oprzeć na zasadach filozofii, w czém przewyższył samego ś. Tomasza z Akwinu, lecz częstokroć wdawał się w dość dziwne szczegóły, i tak podawał i rozwiązywał w twierdzący sposób takie np. kwestyje: Czy mysz gryząca Hostyję, gryzie Ciało Chrystusa Pana? Kościołowi przysłużył się nauką o skarbie zasług, z lichwą oddanych przez Jezusa Chrystusa i Jego Świętych *(Thesaurus supererogationis)*. Główne jego dzieło przez uczniów dokończone, nosi tytuł: *Summa universae theologiae*, najlepsza edycyja wenecka (T. 4 in-fol. 1576).

Alexander Natalis (ob. *Natalis)*.

Alexander a Jesu, pochodzący z słynnej familii Kochanowskich, urodzony w 1618 r. w województwie Sandomirskiém, z ojca Marcina Kochanowskiego podstarosty radomskiego, a z matki Anny Święcickiej. Na chrzcie otrzymał imię Andrzej. Po ukończeniu szkół w r. 1634 wstąpił do zakonu Karmelitów Bosych w Krakowie, dawniej na Strzelnicy, teraz Wesołą zwanej i professyją złożył, gdzie mu zgodnie z przepisami tej reguły dano imię *Alexander a puero*

Jesu, i pod tą nazwą znany jest w literaturze. W zakonie powoływany często na kazalnicę, wykształcił się na mówcę kościelnego. Umarł definitorem prowincyi w Lublinie 15 Października 1667 r. Z mnóstwa mów mianych za życia ogłosił 8 kazań pogrzebowych mianych między 1648 a 1650 rokiem, a mianowicie na pogrzebie. 1) *Katarzyny Sieniawskiej*, Kraków 1648. 2) *Barbary Lanckorońskiej*, kasztel. kamień. Kraków 1649. 3) *Stanisława hr. na Wiśniczu Lubomirskiego*, wojew. krak. 1649. 4) *Jana z Żurkowa Daniłowicza*, podskarb. wiel. koron. Kraków. 1650. 5) *Mikołaja z Olexowa Gniewosza* starosty radomskiego, Krak. 1650 r. 6) *Mikołaja z Pilca Korycińskiego*, kasztelana bieckiego, Kraków 1651 r. 7) *Jakóba Maxymiliana Fredra*, referendarza koronnego trzy kazania 1651. 8) *Wizerunek pasterza dobrego przy exekwiach Piotra Gembickiego*, biskupa krakowskiego 1658. Kazania te należą do lepszych swego czasu; mówca unikając makaronizmów, rzecz swą, często polską przyozdabia poezyją.

Alexander Würtembergski, (hrabia Krystyjan Fryderyk Alexander) ob. *Würtemberg*.

Alexander Pacz albo *Skanderbek*, herb rodziny Czaków, w polu czerwoném ze skrajem złotym, głowa tureckiego wezyra w zawoju różowym w deseń, a czapce zielonej z niebieskim wiszącym końcem; na zawoju księżyc złoty rogami do góry pomiędzy dwoma złotemi piórkami. W szczycie hełmu 3 pióra strusie strzałą srebrną, poziomo, w lewo przeszyte.

Alexandersbad leży przy wiosce Sichersreuth niedaleko miasteczka bawarskiego Wunsiedel w prześlicznej okolicy u podnóża góry Kösseine, na 2862 stóp wysokiej. Źródło tutejsze odkryte zostało przez wieśniaka Brodmerkel'a 1737 roku, a w r. 1741 należycie urządzone. W r. 1783 Alexander margrabia na Anspachu i Baireuth wybudował piękny zakład odpowiedni potrzebie. Od roku 1837 obok innych ulepszeń, urządzono także zakład leczenia zimną wodą. Do najpiękniejszych miejscowości w okolicy należy, Luisenburg, tak nazwany, na pamiątkę pobytu tutaj w r. 1805 królowej pruskiej Ludwiki. Woda tutejsza zawiera kwas węglany i żelazo, używa się głównie do picia, a na kąpiele rzadziej, także bywa rozsyłana. Skuteczną jest w chorobach pochodzących z braku krwi i osłabienia nerwów, w blednicy i t. d. Połączenie używania tej wody z kuracyją zimną wodą, w niektórych przypadkach może wielki pożytek sprowadzić.

Alexandra Olgierdówna, siostra rodzona Jagiełły, poszła za mąż za Ziemowita młodszego książęcia mazowieckiego na Płocku, Rawie i Sochaczewie, tego samego, co to ledwie nie został mężem królowej Jadwigi. Potém się jednak szczerze Ziemowit pogodził z Jagiełłą i zaślubił jego siostrę. Gody odbywały się w Wilnie, a według zwyczaju ówczesnego uczty, zabawy, turnieje, towarzyszyły ślubnej uroczystości. Król jednając to małżeństwo dawał Ziemowitowi w posagu ziemię radomską pograniczną z Mazowszem, co księciu byłoby bardzo na rękę, ale gdy panowie na to szemrali, prosto ze ślubu, który nastąpił w roku 1387 czy 1388, król pojechał przez Wołyń na Ruś i ziemię bełzką w zamian za halicką daleko bogatszą, którą jeszcze Kazimierz W. spłacił książąt mazowieckich pretensyje do Rusi, nadał księciu Ziemowitowi w posagu, a raczej w dzierżawę, z warunkiem, żeby ją nikomu prócz Polakom w razie potrzeby nie sprzedawał. Ziemia ta odtąd przez pół wieku przeszło była w ręku książąt Mazowieckich. Był król przywiązany do tej siostry i do jej dosyć licznego potomstwa. Jej synem między innemi był Alexander książę mazowiecki kardynał (ob.), i Cymbarka (ob.) żona cesarza Fryderyka III. Że Alexandra wywierała wielki wpływ na brata, na to dowodów dosyć i napomknień w źródłach historycznych. Bawiła

często na dworze królewskim jeszcze za życia Jadwigi, przyjeżdżała tam zwykle w orszaku pań mazowieckich i z dziećmi, brała też z sobą i flecistów nadwornych. Król kupował dla siostry axamit, kanaki, kolczyki złote, cugle, nawet barchan na materace i ze skarbu własnego podejmował jej wydatki; rzeczy pozostałe po bracie Wiguncie jej także przekazał. Kolczyki rozdawał pannom siostry. Księżna podobno nawet na połogi zjeżdżała do Krakowa. Pamiętną szczególniej była wizyta w r. 1393, do której ślady zostały się w ówczesnych regestrach skarbowych. Od Grudnia do Marca przejeżdżała się wtedy ze dworem z Krakowa, do Proszowic i Wiślicy. Na dworze zwano ją pospolicie księżną Siemkową. Musiała mieć i rozum niepospolity owa pani, skoro pośredniczyła nieraz pomiędzy królem a Zakonem. Śląc raz podarunki do mistrza, wzywała go listownie, żeby przystąpił dobrowolnie do zgody z królem, a nie powierzał się losom wojny. Mistrz odpisał z wdzięcznością i za złe księżnie tego wdania się nie miał, ale nie ustąpił i była tedy wojna grunwaldzka. Po rozejmie raciążskim wracając z wyprawy na Krzyżaków, król siostrę odwiedził w Płocku, potém ze szwagrem polował w okolicy Wiskitek, gdzie go podejmowała siostra z synami. Zresztą bardzo często widywała się księżna z królem, który Cymbarce wyprawiał wesele w Krakowie, księżna wtedy znajdowała się w Krakowie, a zapusty przepędziła w Sączu (1412 r.). Księżna przyjaźniła się wiele z Elżbietą Granowską, która była później trzecią żoną Jagiełły, król u siostry poznał nawet Elżbietę w r. 1417 kiedy mu wracającemu z Litwy zajechała drogę w Lubomli. Któryś z książąt mazowieckich dla wielkiego majątku Elżbiety chciał się z nią żenić, więc księżna pragnąc taki cios od domu swojego odwrócić, zaintrygowała króla i zaraz tam w Lubomli nastąpiły oświadczyny i obietnice. Następnie podług umowy i Granowska i księżna przyjechały do króla do Sanoka, gdzie niebawnie ślub nastąpił (2 Maja 1417 r.). Odwiedził król siostrę znowu w Płocku powracając z drugiej wojny krzyżackiej, zakończonej nad jeziorem Mielnem 1422 r. Przeżyła męża w r. 1426. Kazała mu wtedy usłać mary zwyczajem pogańskim jako litewka ochrzczona, z miękkiej i kosztownej pościeli, kazała go też ubrać w żupan ze złotej materyi, z pasem srebrnym i przepaską rycerską, mieczem przy boku, łańcuchem złotym na szyi i złotemi ostrogami. Tak nawet go i pochowano, ale biskup płocki rozgniewany o to w nocy grób otworzył, zdjął z zmarłego te ozdoby i na użytek kościoła je obrócił. Kiedy się potém synowie jej o księstwa ojcowskie kłócili, rozgniewała się na młodszego z nich Władysława, że starszemu Ziemowitowi nie dawał Płocka i przeniosła się zupełnie do Ziemowita, który wziął Rawę. Obudwu jednak synów do tego przywiodła, że złożyli hołd królowi w Sandomierzu w r. 1428. W Rawie wspólnie z synem swoim rządziła aż do śmierci, która przyszła dopiero w r. 1434. *Jul. B.*

Alexandra, córka Pawła I, Cesarza Rossyjskiego i Cesarzowej Maryi Teodorówny, urodziła się 29 Lipca 1783 r. w Petersburgu. W szesnastym roku życia poślubiona Józefowi arcy-księciu austryjackiemu, palatynowi węgierskiemu (r. 1799), żyła potém tylko miesięcy piętnaście i roku 1801 umarła w Budzie. Strapiona matka córce wcześnie zgasłej, obdarzonej wyższemi przymiotami duszy i pięknością niezwyczajną, wzniosła w Pawłowsku pod Petersburgiem pomnik z marmuru, dłóta Martosa.

Alexandra bitwa, nazwa najpiękniejszego i największego obrazu, który pozostał nam z czasów starożytnych. Jest to mozaika, znaleziona w dniu 24 Października 1831 roku w domu Fauna w Pompei, znajdująca się obecnie w muzeum w Neapolu. Arcydzieło to ma 20 stóp długości, na 12 szerokości, a jak-

kolwiek w trzeciej części znacznie uszkodzone, obejmuje jednak jeszcze 22 postaci ludzkich i 16 koni. Wyobraża ono wielką bitwę dwóch wojsk, zapewne Alexandra z Daryjuszem, zkąd nadano mu nazwę bitwy Alexandra. Po bliższe szczegóły o tym znakomitym utworze sztuki odsyłamy do dzieł Hettnera: *Vorschule zur bildenden Kunst der Alten* (Tom I, Oldenburg, 1848) i Starka: *Ein Jahr in Italien* (Tom II, Oldenburg, 1848).

Alexandra Newskiego order, ustanowiony przez Piotra Wielkiego, lecz ogłoszony dopiero przez cesarzowę Katarzynę I r. 1725 dnia 30 Sierpnia. Ozdoby tego orderu są: gwiazda srebrna ośmiokątna, z cyfrą ś. Alexandra, na tle srebrném, pod książęcą koroną, z napisem złotemi literami na czerwonej obwódce: „Za prace i ojczyznę" *(za trudy i otieczestwo)*; przypina się do lewej piersi. W dni uroczyste, obok gwiazdy, wkłada się wielka wstęga czerwona, przez lewe ramię, z krzyżem czerwonym zawieszonym u dołu, wyobrażającym ś. Alexandra na koniu, ze złotemi w przedziałach krzyża orłami dwugłowemi, pod koroną cesarską. Na drugiej stronie krzyża, w białém polu, cyfra łacińska ś. Alexandra.

Alexandre (Albert), znakomity szachista niemiecki, wsławił się genijalnością swoich kombinacyj i dwoma klassycznemi dziełami, p. t.: *Encyclopédie des échecs* (Paryż, 1837) i *Collection des plus beaux problèmes d'échecs* (Paryż, 1846). Alexandre po długim pobycie w Paryżu, wrócił w 1843 r. do Niemiec, następnie zwiedził Egipt i ostatecznie znowu osiadł w Paryżu, gdzie pomimo podeszłego wieku po dziś dzień jeszcze publiczne udziela konsultacyje.

Alexandresco (Grzegorz), poeta wołoski, urodził się r. 1812 w Tirgoviste, „mieście wieszczów," był uczniem Helijadesa, z którym się później poróżnił. Zaprzyjaźniwszy się z półkownikiem Campineano, naczelnikiem oppozycyi liberalnej, za czasów Alexandra Ghika, opuścił służbę wojskową, aby poświęcić się wyłącznie literaturze i polityce, i brał czynny udział w pracach Towarzystwa filharmonicznego, zawiązanego w owej epoce (1835 r.). Jego satyry i bajki polityczne zjednały mu w krótkim czasie wielką popularność, którą przypłacił zamknięciem kilkoletniém w monasterze w głębi kraju. Wtedy wydał słynny utwór pod napisem „Rok 1840," w którym życzenia i nadzieje młodej Rumunii wyrażone są z rzadką jędrnością myśli i wysłowienia. Dzieła rymotwórcze Grzegorza Alexandresco zebrane są w jednym tomie, pod tytułem: *Wspomnienia i wrażenia, listy i bajki* (Bukarest, 1847). Alexandresco liczony jest do pierwszorzędnych bajkopisarzy wołoskich.

Alexandretta, miasteczko na pograniczu Syryi i Anatolii, z dogodną bardzo przystanią, założoną przez Alexandra W., a dziś zupełnie podupadłe.

Alexandri albo **Aleosandri,** poeta i uczony multański, urodził się r. 1821, z rodziców pochodzących pierwotnie z Wenecyi, odbywszy początkowe nauki na pensyi francuzkiej w Jassach, kształcił się dalej w Paryżu od r. 1834, a po otrzymaniu stopnia naukowego, i odbyciu podróży do Włoch, wrócił do rodzinnego kraju r. 1839. Połączył się z młodą Rumuniją, która w Jassach i Bukareście usiłowała odrodzić Multany i Wołoszczyznę wprowadzeniem wyobrażeń i literatury Zachodu. Pierwszą powieść swoję *Kwiaciarka florencka,* zamieścił w dzienniku „Dacyja literacka," założonym przez Cogalniceano, którego był najczynniejszym spółpracownikiem, do czasu zawieszenia tego pisma przez księcia Sturdza. Długa wędrówka w górach ojczystych po śmierci matki (1842 r.), natchnęła Alexandrego pierwszemi i może najpiękniejszemi jego poezyjami: *Baba-Kloanta, Strounga, Doina, Kraia-Noii* i t. d. Jednocześnie rozpoczął szereg ballad i pieśni ludu, które ogłosił drukiem dopiero w dziesięć lat później (1852 r.). Objąwszy r. 1844 wraz z Cogalniceano i Negruzzi, dyrekcyję dwóch

teatrów, francuzkiego i mołdawskiego w Jassach, starał się zaradzić niedostatkowi repertoaru narodowego oryginalnemi utworami, jakiemi są: „Jerzy z Sadogory,“ „Jassy w czasie karnawału,“ „Wesele wiejskie,“ „Pani Kiritza w Jassach,“ „Pani Kiritza na prowincyi“ i t. d., które wywołały entuzyjazm całej Rumunii. Tegoż roku zaczął wydawać razem z Cogalniceano i Janem Ghika, nowy przegląd naukowy i literacki pod napisem: *Postęp*, który po dziewięciu miesiącach także zawieszony został z rokazu księcia. Wtedy udał się w podróż na Wschód, zwiedził Ateny, wyspy Jońskie, Wenecyję, i po jedenastu miesiącach wrócił do ojczyzny, przywiozłszy z sobą większą część swoich *Lacrimiore.* Wmięszany do ruchu liberalnego w Jassach (w Kwietniu 1848 r.), który poprzedził blisko na dwa miesiące rewolucyję w Bukareście, wyjechał do Paryża, gdzie w ciągu pięciu miesięcy nie przestawał w pismach bronić sprawy mołdawsko-wołoskiej. W r. 1855 wydawał *Rumuniję literacką,* po upływie roku także zakazaną. Gorliwy stronnik unii obojga księztw, ułożył w r. 1856 pieśń zwaną *la Hora Unii,* która stała się rumuńskim hymnem Marsylczyków. W następnym roku był członkiem dywanów *ad hoc.* Dwoma laty wprzód odziedziczywszy dobra po śmierci ojca, niezwłocznie dał wolność wszystkim swym poddanym; 991 obywateli poszło za jego przykładem, co zapewne wpłynęło na postanowienie księcia Grzegorza Ghika o powszechném usamowolnieniu włościan. Oprócz mnóstwa pism zamieszczanych w rozmaitych dziennikach, do których wydawnictwa przykładał się, Alexandri wydał: *Repertorium dramatyczne* (Jassy, 1852); *Ballady ludu Rumunii* (1852—1853, dwie części); *Naszyjnik literacki,* pismo zbiorowe wierszem i prozą; *Doinas* (poezyje, Paryż, 1853). Te ostatnie przełożył na francuzki Voinesco (Paryż 1853 i 1855); część ballad przetłómaczył na tenże język sam Alexandri, pod tytułem: *Ballades et chants populaires de la Roumanie,* ze wstępem Ubicini'ego (Paryż, 1855). Na osnowie tych ballad ułożyła rzecz o narodowości rumuńskiej księżna z Ghików Kolcow-Massalska, autorka wielu dzieł wydanych pod pseudonymem Dora d'Istria i zamieściła w dzienniku *Rêvue des Deux Mondes* (1859 Marca 15) pod napisem: *La Nationalité Roumaine d'après les chants populaires.*

Alexandropol, inaczej **Gumri,** miasto i twierdza w gubernii Tyfliskiej, leży przy samej granicy prowincyi tureckiej Karsu, przy drodze z Erywanu do Karsu, nad rzeką Arpaczaj. Znaczny prowadzi handel. Ma mieszkańców 10,000. Pod tém miastem dnia 30 Października 1853 roku Rossyjanie pod wodzą generała księcia Baratyńskiego odnieśli zwycięztwo nad Turkami.

Alexandrów, miasteczko w gubernii Warszawskiej w powiecie Łęczyckim nad Bzurą, założone w r. 1818, prawie całkiem przez Niemców trudniących się wyrobem sukna zamieszkałe; 650 domów, 3,500 mieszkańców.

Alexandrów, miasto powiatowe gubernii Włodzimierskiej, leży o 20 mil ku zachodowi od Włodzimierza, nad rzeką Szarą (Sieraja). Dawniej nazywało się Słobodą Alexandrowską i było ulubioną rezydencyją Iwana Groźnego. W 1609 r. zajmował tu wojenne stanowisko słynny w dziejach Rossyi książę Michał Skopin-Szujski. W r. 1778 wieś ta zamienioną została na miasto. Zwracają w niém uwagę: monaster żeński Troicki czyli Alexandryjski Wniebowzięcia N. Panny, kościół katedralny starożytnej architektury, 6 fabryk wyrobów z bawełny i 2 płótna. Mieszkańców 2,150; większa ich część zajmuje się wyrabianiem kolorowych płócienek, oraz robotami: ślósarską i kowalską. — **Alexandrowski powiat** ma przestrzeni 58 mil □; mieszkańców 84,000. Powierzchnia gruntu falista; miejscami błotnista (Berezdiejowo błoto, Dubeńskie i niektóre inne). Płody rolnicze

wystarczają tylko na potrzebę miejscową. Większa część mieszkańców zajmuje się różnemi rzemiosłami, lub w sąsiednich miastach szuka zarobku.

Alexandrowicz albo **Kruki**, herb rodziny litewskiej Alexandrowiczów używającej przydomku Witold. Pole tarczy czerwone, w nim dwie kosy na krzyż, końcami w górę, ostrzem do środka obrócone; w złączeniu ich schodzą się z góry i z dołu dwa miecze o złotych rękojeściach, w koronie trzy strusie pióra.

Alexandrowicz (Stefan), herbu Alexandrowicz. Na sejmie w 1674 r. zasiadał jako poseł z powiatu grodzieńskiego, piastował wówczas urząd sędziego ziemskiego grodzieńskiego i wójta miasta Grodna. W 1676 r. był znowu na sejmie, z którego wyznaczony kommissarzem dla dopilnowania odbudowy zamku w Grodnie i do regulacyi pretensyj tegoż miasta. W r. 1683 mianowany podkomorzym grodzieńskim, później już marszałek grodzieński wybrany posłem na sejm 1690 r., z którego delegowany został na Trybunał skarbowy W. X. Litewskiego, około r. 1694 zasiadł na krześle senatorskiem jako kasztelan nowogrodzki.

Alexandrowicz (Tomasz), wojewoda podlaski. Synem był Marcina chorążego bracławskiego i Heleny z Bachmińskich, jeszcze za Augusta III półkownik wojsk koronnych i szambelan. Zajmował się w młodszych latach literaturą, wytłómaczył albowiem z francuzkiego tragedyję Kornela: *Heraklijusz* i drugą tragedyję: *Kleomira* albo *Igrzysko fortuny*; wyszły zdruku obiedwie w r. 1749 i 1754. Bentkowski całe tytuły wylicza. Szczególniej polubił go Stanisław August, który zaraz po wstąpieniu na tron wyprawił go w poselstwie do Turcyi, w czém szedł za poduszczeniami Familii, która już po konwokacyi imieniem prymasa i regimentarza koronnego przeznaczała go do Porty. Było tam wiele trudności do przełamania, gdy Turcyja nie uznawała z początku elekcyi Stanisława. Uzyskawszy ferman w Lutym 1765 r. długo jeszcze nieruszał w kraj turecki dla intryg Francyi, która za rezydenta polskiego w Turcyi uznawała pułkownika Stankiewicza, posłanego tam w bezkrólewiu i swoim kosztem go utrzymywała. Rok przeszło Alexandrowicz przeczekał na pograniczu w Zaleszczykach: w podróż dopiero się puścił w Lutym 1765 r. Wjazd do Carogrodu 14 Czerwca, posłuch u sułtana 22 Lipca. Za pobytu swego w Carogrodzie Alexandrowicz ustanowił szkołę polską oryjentalną dla czterech młodych Polaków, żeby się języków wschodnich uczyli, było to już na samém wyjezdném w Październiku. 8 Stycznia 1767 r. był z powrotem w Warszawie. Za prace poselskie otrzymał 4,000 dukatów. Pensyi miał 2,000 dukatów; zaciągnął zaś długu 3,000 dukatów, co skarb miał mu powrócić. Należąc do stronnictwa dworskiego wierność panu dochował do grobowej deski, ztąd obok stanowiska ważnego w rzeczypospolitej, miał i na dworze wielkie znaczenie. Kasztelan wiski i razem marszałek prywatnego dworu królewskiego po Karasiu, z pensyją 10,000 złp. i emfiteuzą na dobra Koszowatę, w r. 1775 r. Następnie w radzie nieustającej zasiadał przez dwa lata w departamencie sprawiedliwości 1776—1778. Dalej od roku 1779 kasztelan podlaski, od r. 1789 zaś wojewoda podlaski. W czasie drugiego sejmu grodzieńskiego w r. 1793 prezydował w Kommissyi policyi w Warszawie. Ztąd niepopularny, jak i w ogóle dla serdecznych, a ciągłych swoich stosunków z królem. Umarł nareszcie 29 Września 1794 r. w Warszawie, za rewolucyi kościuszkowskiej, pochowany w katakumbach na Powązkach. Za żonę miał Ledóchowską wojewodziankę czernichowską, która go o wiele przeżyła, i umarła dopiero w Baden pod Wiedniem w r. 1826, gdzie przez lat 30 mieszkała. Syn jego Stanisław był senatorem kasztelanem królestwa polskiego 1824—1826. — **Alexandrowicz** (Jan-Alojzy-Witold), brat rodzony Tomasza wojewody podlaskiego, biskup chełmski,

narodzony w r. 1728. Poświęciwszy się stanowi duchownemu, naprzód kanonik lwowski i deputat na trybunał, aż za deputacyją proboszcz skalski pod Kamieńcem od d. 11 Stycznia 1757 r. Potém proboszcz katedralny kamieniecki i od r. 1769 dziekan przemyślski. Kapłan gorliwy, pracowity, pobożny, często wikarych zastępował w katedrze lwowskiej, chodził do ubogich pod murem leżących i do lochów z jałmużną. W Skale przyjmował brata jadącego do Turcyi (w Marcu 1766 r.). Potém jeszcze kustosz gnieźnieński i proboszcz łęczycki, z tych dwojga beneficijów miał 18,000 rocznego dochodu. Od r. 1773 officiał warszawski przez lat siedm. Popierał go wtenczas Młodziejowski do dziekanii warszawskiej, tej nie dostał, ale za to wziąwszy sobie za koadjutora do Poznania ks. Okęckiego wymógł kanclerz, że Okęcki przybrał Alexandrowicza do koadjutoryi chełmskiej. Biskupem dardańskim wyświęcony w r. 1775. Biskup chełmski w skutku śmierci Młodziejowskiego od 20 Marca 1780 r. złożył wtedy officyjalstwo warszawskie. Zasiadał na jednym sejmie jako senator. Umarł w Krasnymstawie 10 Września 1781 i tam pochowany w swojej katedrze, żył lat 53. — **Alexandrowicz** (Antoni-Felix-Witold). Brat rodzony poprzedzających, narodzony 1773 r. Kanonik lwowski i razem proboszcz w Dolince na Rusi czerwonej, mianowany na obadwa beneficyja jednego dnia. Dalej koadyjutor opat hebdowski Młodziejowskiego, pisarz w. kor. duchowny od Października 1778 r. Ztąd zaraz sekretarz rady nieustającej przez lat 2 t. j. od roku 1780—1782. Pisarstwo wielkie złożył w roku 1786 i zaraz umarł 8 Kwietnia t. r., żył lat 53. — **Alexandrowicz** (Franciszek), syn starszy Łukasza Antoniego chorążego lidzkiego i Konstancyi Alexandrowiczownej kasztelanki nowogrodzkiej, z kolei cześnik, pisarz ziemski, chorąży, podkomorzy i marszałek lidzki, posłował na sejmy, marszałkiem raz był trybunału duchownego. Na koronacyi Stanisława Augusta niósł chorągiew litewską, zastępując nieobecnego wiel. chorążego. Od r. 1793 (posłem był wtedy na sejm grodzieński) za uchwałą sejmową, pierwszy i ostatni kasztelan lidzki przez kilka miesięcy aż do drugiego podziału. Powołany był przez konstytucyję grodzieńską do assessoryi litewskiej, w miejsce wojewody Chmary (w Marcu 1793 r.). Żonaty był z Teklą Matuszewiczówną starościanką stokliską, siostrą kasztelana brzeskiego Marcina. — **Alexandrowicz** (Dominik), brat młodszy Franciszka pisarz ziemski lidzki przez lat 20, był na sejmach posłem, ostatni raz na konwokacyjnym w r. 1764. Marszałek trybunału litewskiego w r. 1770. Służył też wojskowo: porucznik petyhorski u podskarbiego Flemminga i wojewody witebskiego Sołłohuba, za Massalskiego hetmana regimentarz dywizyi litewskiej. Nakładem jego przedrukowano dzieło Modrzewskiego o poprawie rzeczypospolitej r. 1770 w Wilnie. Stanisław August dał mu obadwa ordery polskie, rotmistrzowstwo hussarskie i wreszcie mianował koniuszym w. lit., który to urząd złożył już za czasów sejmu wielkiego. *Jul. B.*

Alexandrowicz, uczeń Łukasza Smuglewicza, malarz portretów w Warszawie 1777—1782. Umarł w młodym wieku. Znany jego portret olejny Ledóchowskiego marszałka konfederacyi w r. 1705, malowany przez tego malarza w roku 1777.

Alexandrowicz (Benedykt), urodzony roku 1796 w mieście Biały Radziwiłłowskiej, pobierał nauki tamże, w szkołach niegdyś Departamentowych, następnie poświęcił się zawodowi rolniczemu, trudniąc się rachunkowością gospodarską w różnych stronach kraju. W roku 1829 wszedł do służby Banku Polskiego. W roku 1841 dał się poznać w piśmiennictwie, ogłaszając rozprawy dotyczące rolnictwa, leśnictwa, przemysłu i handlu w rozmaitych pismach czasowych, prócz tego wydał dzieła: *O drzewie i jego użytkach*, Warszawa 1855 r. *Wyracho-*

wanie miąższości drzewa okrągłego w klocach i t. d. 1842 tamże. *Wyrachowanie massy i wartości stosunkowej drzewa opałowego w klocach,* 1855 tamże. *Regestra gospodarskie. Kronika dóbr* (wykaz tabellaryczny) 1856 tamże. *Instrukcyja dla ekonoma folwarku,* 1856 tamże. *Projekt do oczynszowania włościan,* 1858 tamże. Przygotował do druku naukę, jak hodować las, żeby z niego mieć jak największe korzyści.

Alexandrowicz (Jerzy). Urodził się 1819 r. we wsi Komieciszki, powiecie Maryjampolskim, gubernii Augustowskiej; nauki pobierał w gimnazyjum w Sejnach, a następnie w Cesarskim uniwersytecie w Petersburgu; od roku 1843 jest nauczycielem gimnazyjum realnego; od roku 1844 uczy anatomii w szkole sztuk pięknych; od roku 1855 wezwany na examinatora w Radzie Lekarskiej i od założenia Akademii Medyko-Chirurgicznej Warszawskiej, wykłada w niej botanikę i zoologiję wraz z anatomiją porównawczą. Jeszcze będąc w uniwersytecie wypracował uwieńczoną rozprawę w języku rossyjskim: *O rodzinie wrzosowatych (Ericaceae. O semejstwie wereskowych rastenij, s osobennym izsledowanijem swojstwennych St. Peterburgskoj florie,* St. Petersburg 1844). Oprócz wielu artykułów z dziedziny historyi naturalnej, zamieszczanych w różnych pismach peryjodycznych, napisał rozprawę: *O powstawaniu zarodka w roślinach, bez poprzedniego upłodnienia (Parthenogenesis),* w Pamięt. Tow. Lek. Warsz. 1859 r.

Alexandrowicz (Adolf), mag. farm. wydał: 1) *Rozbiór chemiczny dwóch nowych zdrojów wody mineralnej Szczawnickiej,* jod i brom zawierającej, Kraków 1857 r. 2) *Rozbiór chemiczny wody lekarskiej zdroju głównego,* tudzież stosowne badania w celu ocenienia wartości zdroju *Krynickiego,* pobocznego i *Szczawy Słotwińskiej,* Kraków 1859.

Alexandrówka, miasteczko w dawnem województwie kijowskiem, własność niegdyś Felicyjana Pilawskiego podstarosty grodzkiego nowogrodzkiego.

Alexandrowsk, miasto powiatowe gubernii Ekaterynosławskiej, leży o 12 mil na południe miasta Ekaterynosławia, na lewym brzegu Dniepru, poniżej porohów. Założone w 1770 r. podczas urządzenia linii naddnieprowskiej. W 1776 roku była tu komora celna, albowiem towary wysyłane na morze Czarne (do Chersonu lub Kinburnu), od ujścia Samary przewożono lądem do Alexandrowska, i tu ładowano na statki dla spławiania w dół Dniepru. Wówczas to miasto było w stanie kwitnącym, teraz zaś leży opodal głównej drogi. Sąsiedztwo także z miastem Nikopolem, przynosi uszczerbek Alexandrowsku; mieszkańców liczy 5,200.—*Powiat Alexandrowski* ma przestrzeni 294 mil □; grunt suchy, nieurodzajny, miejscami pagórkowaty i piaszczysty; na nizinie zwanej Wielka Łąka (Welikij Ług), między rzekami Dnieprem i Końską, rozciągają się obszerne błota. Mieszkańców do 97,000, głównie zajmują się hodowlą bydła i rybołówstwem. W powiecie tym znajdują się kolonije greckie.

Alexandryja, grecka stolica Egiptu, u Turków i Arabów *Iskonderyje* lub *Skanderyje,* założona w jesieni 332 roku przed Chrystusem, przez Alexandra Wielkiego, pierwotnie leżała na nizinie oddzielającej jezioro Mareotis od morza Śródziemnego, około 4 mil geograficznych od miasta Kanopus. Przed Alexandryją, na morzu Śródziemnem, leżała wyspa Faros, na której cyplu północo-wschodnim była sławna latarnia morska i która, połączona z miastem groblą, Heptistadium zwaną, tworzyła dwa główne porty Alexandryi. Oprócz tego była jeszcze na jeziorze Mareotis, przy ujściu kanału nilowego, przystań bagnista, zwana portem Kibotor, jakoteż dwie mniejsze przystanie na końcu północo-zachodnim wielkiego portu, po wschodniej stronie grobli. Alexandryja, której plan nakreślił archi-

tekt Dinokrates, na około dwóch wielkich portów rozciągała się od północo-wschodu ku południo-zachodowi na blizko trzy ćwierci mili długości; przerzynały ją od jednego końca do drugiego, tworząc między sobą kąt prosty, dwie ogromne ulice, na przeszło 100 stóp szerokie, po obu stronach zdobne w kolumnady. Całe miasto zresztą zbudowane było jak najregularniej; najpiękniejszym ze wszystkich jego części był cyrkuł Bruchium, w pobliżu portu wschodniego, gdzie były pałace Ptolemejskie, — muzeum, wraz z starą biblijoteką, — *Soma* czyli groby Alexandra Wielkiego i Ptolemeuszów, — *Posidonius, Timonium* i wielki teatr. Dalej na zachód, na małym przylądku, który wraz z sztucznem swojem przedłużeniem: Heptastadium, oddzielał dwa główne porty, leżało Emporium i warsztaty okrętowe, tam zaś gdzie niegdyś była wieś Rakotis, stało Serafeum z drugą obfitą biblijoteką i gimnazyjum. Na zachód Alexandryi leżała wielka Nekropolis (miasto umarłych) ze swemi grobami; na wschód arena wyścigowa i Nikopolis. Całą prawie przestrzeń podziemną miasta zajmowały wykute w skałach wapiennych cysterny, w których mieściła się wystarczająca na całoroczną potrzebę mieszkańców ilość wody. Alexandryja w czasach największej swojej świetności liczyła przeszło 300,000 wolnej ludności, wraz z niewolnikami zaś i czasowo przebywającemi tamże cudzoziemcami około 600,000, złożonej po większej części z osadników greckich, Egipcyjan właściwych i Żydów, którzy wcześnie tamże osiadłszy, zupełnie przyjęli język i zwyczaje Greków. Po śmierci Alexandra Wielkiego, Alexandryja dostała się w udziale Ptolemeuszom, którzy ustanowili w niej swoją rezydencyję i zrobili ją obok Rzymu i Antyjochii najpiękniejszém miastem starożytności, zarazem zaś punktem środkowym owoczesnej nauki i cywilizacyi greckiej, które ztąd rozeszły się następnie po wielkiej części Azyi i Afryki (ob. *Alexandryjska epoka)*. Szczęśliwe położenie tego miasta, niejako na miedzy rozdzielającej Zachód od Wschodu, uczyniło je wkrótce głównem siedliskiem handlu świata, przez co materyjalna jego pomyślność wzrosła do najwyższego stopnia. Alexandryja tylko co stanęła na szczycie bogactwa i wielkości, gdy r. 29 przed narodzeniem Chrystusa wpadła w ręce Rzymian; odtąd powoli znowu zaczęła upadać, co nawet później, skutkiem przewiezienia zdobiących ją arcydzieł sztuki do Rzymu, rzezi cesarza Karakalli, zburzenia *Bruchium* przez Aurelijana, oblężenia i rabunku pod Dyjoklecyjanem, nakoniec skutkiem coraz szybszego wzrostu Konstantynopola, do takiego ją doprowadziło stanu, że w IV wieku naszej ery, świątynia Serapisa jedynym już pozostała tamże ważniejszym pomnikiem architektonicznym. Walka chrystyjanizmu z pogaństwem wywołała w Alexandryi smutne i krwawe starcia, a w 389 roku zdobycie szturmem przez chrześcijan Serapeum, ostatniego przytułku teologii i nauki pogańskiej, i przekształceniem go w kościół chrześcijański, stanowczy zadało cios konającemu pogaństwu. Alexandryja stała się wówczas stolicą teologii chrześcijańskiej, co trwało do r. 642, czyli do zdobycia miasta przez Arabów; zupełnie zaś zniszczała, gdy w r. 868 opanowali ją Turcy. Wprawdzie później, pod kalifami, podniosła się na nowo i przez całe wieki średnie pozostała wielkim składem produktów wschodu i zachodu; lecz odkrycie Ameryki i drogi indyjskiej na około Przylądka Dobrej-Nadziei, całkowicie zabiły handel Alexandryi; nareszcie panowanie Mameluków i zdobycie miasta przez Osmanów, do szczętu zniszczyły w niém nawet to wszystko, co było dziełem samychże Arabów. W r. 1778 Alexandryja liczyła już tylko 5,000 mieszkańców. Dopiero zdobycie Egiptu przez Francuzów pod koniec zeszłego wieku, wydobyło ją znowu nieco z ruin, a pod Mehmedem-Ali, który tu na pewną część lata założył swoją rezydencyję, tak dalece znów się podniosła, że dziś jest jednem z najważniejszych miast portowych morza Śród-

ziemnego. Zresztą nawet handel z Indyjami wschodniemi powraca obecnie na tę samą drogę, którą porzucił był XVI wieku. Dzisiejsze miasto Alexandryja nie zupełnie na dawném stoi miejscu, wznosi się bowiem na Heptastadium, które skutkiem namuleń morskich zamieniło się w szeroki przesmyk pomiędzy istniejącemi jeszcze dwoma wielkiemi portami, z których wszelako północno-wschodni, także Nowym portem zwany, przez zamulenie stał się nieużytecznym. Kanał Romanje, ukończony w 1820 r., łączy Alexandryję z Kairem; od morza bronią jej liczne fortyfikacyje. Na podobieństwo wszystkich prawie miast wschodnich, Alexandryja jest nędznie zbudowaną i brudną; najznakomitsze w niej gmachy publiczne: nowy pałac wice-króla, komora celna, arsenał marynarki i niektóre inne, wszystkie są dziełem Mehmeda-Alego. Ludność Alexandryi wynosi teraz około 30,000 mieszkańców, i składa się z Arabów, Turków, Żydów, Koptów, Greków i Franków. Miasto jest rezydencyją konsulów akkredytowanych w Egipcie przez mocarstwa europejskie, oraz patryjarchy koptyjskiego; tu znajdują się rówież zakłady handlowe i marynarki paszy, oraz założone przezeń szkoły wojskowe. Z dawnych pomników Alexandryja posiada już tylko tak nazwany *słup Pompejusza,* na 101 stóp wysoki, wzniesiony przez egipskiego prefekta Publijusza na cześć cesarza Dyjoklecyjana, oraz dwa obeliski, znane pod nazwą *igieł Kleopatry,* z których jeden, dziś nawpół w ruinach, sięga czasów króla Tutmozysa III w XVI wieku przed Chrystusem, drugi zaś, monolit 72 stóp długi, w dawném jeszcze zostaje pomieszczeniu, — nakoniec kilka grobów dawnej Nekropolii i zasypane już po większej części cysterny. *F. H. L.*

Alexandryja, miasteczko na Wołyniu nad rzeką Horyniem.

Alexandryja, miasto powiatowe gubernii Chersońskiej, leży o 24 mil na północ Chersonu, nad Jngulcem, wpadającym do Dniepru i Berezowką; powstało ze wsi Beczy przy urządzeniu dawniejszej gubernii Wozniesieńskiej; dwa razy przemieniało swą miejscowość w 1795 i 1806 roku; mieszkańców przeszło 4,800.— *Powiat Alexandryjski,* ma przestrzeni 274 mil □, mieszkańców 196,000. Zajmuje najwynioślejszą przestrzeń w gubernii Chersońskiej, zasianą zarośłami; wiele rzek bierze tu początek. Tak nazwany *Czarny las,* odznaczający się ogromnemi dębami, ma przestrzeni 4,000 dzies. Na gruncie żyznym bujnie rodzi się pszenica arnautka i proso.

Alexandryja Nowa, (ob. *Puławy).*

Alexandryjscy żydzi. Założyciel miasta Alexandryi w Egipcie (331 przed Chrystusem), Alexander Wielki, równie jak i Ptolemeusz I, przesiedlił do miasta tego liczne rodziny żydowskie, a nadawszy im prawo obywatelstwa greckiego, porównał z Macedończykami. Okoliczność ta, spowodowała wedle świadectw Józefa (Josephus, Antiquitates XV) mnóstwo żydów do przeniesienia się i zamieszkania w Alexandryi. Trudnili się po większej części handlem, a nadto rzemiosłami i uprawą roli. Liczba ich, według Filona *(Philo contra Flaccum* str. 971 i 973) przed narodzeniem Chrystusa, doszła w Egipcie, Cyrenie i miastach Libijskich do milijona, a w Alexandryi zajmowali piątą część miasta, liczyła zaś Alexandryja w owych czasach około 600,000 mieszkańców. Przyswoiwszy sobie język grecki żydzi alexandryjscy, których nazywano także helleńskimi, poczęli wchodzić w służbę rządową, oddawać się żegludze, a nawet wojskowości, dosługując się wyższych stopni. Antyjoch Wielki widząc jak żydzi przeważnie wpływają na wzrost handlu i przemysłu, sprowadził do Lidyi i Frygii 2,000 familij izraelskich. Popierani i protegowani przez władzców greckich, żydzi, ściągnęli na siebie nienawiść miejscowej, egipskiej ludności. Nienawiść ta wzmogła się,

kiedy po upadku Grecyi, żydzi prędko uznali nowych władzców to jest Rzymian, i okazywali im wielką przychylność. W wojnie alexandryjskiej, poznawszy gienijalność Julijusza Cezara, stali się jego stronnikami i popierali go silnie w wojnie przeciw Pompejuszowi. Zwycięzki Cezar, nie zapomniał o sprzymierzeńcach swoich i zatwierdził ich prawa obywatelstwa. Lecz za czasów Kaliguli, gdy żydzi niechcieli przyjąć do bóźnic swoich popiersia cesarza i oddawać mu czci boskiej, wydani na pastwę nienawidzącego ich pospólstwa, wiele ucierpieli. Równych prześladowań doznali pod panowaniem Nerona, Wespazyjana i Adryjana. W czasach ucisku, broniąc się przeciw zarzutom pisarzy rzymskich, żydzi alexandryjscy poczęli oddawać się literaturze, a badając filozofów greckich, starali się udowodnić prawdę swej religii, wspierając dowody rozumowaniami filozoficznemi. Pisma ich musiały wywrzeć wpływ wielki, gdyż zawierały w sobie jasno wypowiedzianą ideę monoteizmu, a pisane po grecku, stały się niebezpiecznemi dla pogaństwa. Powstała nawet, oparta na allegorycznem tłómaczeniu religij, filozofija alexandryjska, którą później przyswoili sobie pisarze chrześcijańscy. Wpływ żydów alexandryjskich na pogaństwo ustał z rozszerzeniem się chrześcijaństwa. — Dzisiejsi żydowscy mieszkańcy Alexandryi, zajmują się handlem, lecz ślady dawnej ich uczoności znikły zupełnie. *L. O.*

Alexandryjska biblijoteka, największa i najsławniejsza ze wszystkich starożytnych, założona przez króla Egiptu Ptolemeusza Filadelfa, a oddana w zarząd wygnanemu z Aten Demetryjuszowi Falereuszowi, pod którym posiadała już przeszło 50,000 tomów czyli rol. Później, w epoce najwięcej kwitnącej, pod kierunkiem Zenodota, Arystarcha z Byzancyjum, Apollonijusza Rodyjskiego i innych, księgozbiór ten doszedł do 400,000, a według niektórych do 700,000 tomów. Obejmował on całkowitą literaturę rzymską, grecką, indyjską i egipską; mieścił się po większej części w gmachu *Bruchium* zwanym, przytykającym do pałacu królewskiego, a spalonym podczas oblężenia miasta przez Julijusza Cezara. Samą biblijotekę zastąpiono naówczas pergamską, którą Antonijusz podarował Kleopatrze. Druga połowa biblijoteki alexandryjskiej umieszczoną była w Serapeum, świątyni Jowisza Serapickiego, gdzie istniała do czasów Teodozyjusza Wielkiego; gdy atoli monarcha ten zburzyć kazał wszystkie świątynie pogańskie, nie oszczędzano również wspaniałej świątyni Jowisza, którą tłum fanatycznych chrześcijan zniszczył pod przywództwem arcybiskupa Teofila, przy czém i księgozbiór po większej części został spalonym. Tak więc nie kalif Omar, jak powszechne, acz niesłuszne niesie podanie, lecz barbarzyńcy chrześcijańscy tak niepowetowany cios zadali naukom; tyle przynajmniej pewna, że historyk Orozyjusz na kilka wieków przed zdobyciem Alexandryi przez Arabów, puste już tylko widział półki, pozostałe po sławnym niegdyś księgozbiorze.

Alexandryjska epoka, tak nazywają się czasy rozkwitu literatury i nauki greckiej, pod opieką Ptolemeuszów w Egipcie, a głównie w Alexandryi, kiedy wraz z upadkiem narodowego piśmiennictwa greckiego, oświata Greków rozeszła się po całém państwie Alexandra Wielkiego. Czasy te zwykle dzielą się na dwa okresy główne, z których pierwszy obejmuje dynastyję Ptolemeuszów, od roku 323—30 przed narodzeniem Chrystusa, drugi od r. 30 przed Chrystusem do roku 640 po Chrystusie, czyli od upadku Ptolemeuszów aż do wtargnięcia Arabów do Egiptu. Pierwszy Ptolemeusz Soter ściągnął do Alexandryi licznych uczonych greckich, a następca jego, Ptolemeusz Filadelfus, nietylko założył sławną biblijotekę alexandryjską (ob.), lecz rozszerzył również muzeum, założone przez jego poprzednika. Do szkoły alexandryjskiej należeli Egipcyjanie, Żydzi, Grecy, a później nawet i Rzymianie, największego zaś znaczenia poeci i grammatycy, nietyl-

ko nauczyciele i badacze języka, ale raczej filologowie i literaci, jak np. Zenodot z Efezu, założyciel pierwszej szkoły grammatyków w Alexandryi, Eratostenes z Cyreny, Arystofanes z Bizancyjum, Arystarch z Samotracyi, Apollonijusz sofista i Zoilus. Uczeni ci połączonemi siłami zbierali, roztrząsali, sądzili i dla następnych pokoleń przechowywali istniejące pomniki oświaty i literatury. Z pomiędzy poetów tej epoki najsławniejsi byli: Apollonijusz z Rodu, Likofron, Aratus, Nikander, Euforipon, Kallimach, Teokryt, Filetas, Fanokles, Tymon, Skymnos, Dyjonizyjusz i siedmiu tragików, zwanych alexandryjską Plejadą. W ogóle epoka alexandryjska odznacza się charakterem wcale różnym od dawniejszego umysłowego życia greckiego; oczywiście bowiem staranność, z jaką studyjowano język i formy stylowe, wpłynęła na wykwintność i poprawność mowy, choć brakło ducha, którego żadna praca nadać, ani zastąpić nie potrafi. Pisarze alexandryjscy przejęli się większą sztuką kompozycyi, a krytyka zajęła miejsce genijuszu. Nic naturalniejszego nad to, że następcy i naśladowcy najznakomitszych poetów i uczonych tej szkoły, słabszymi byli jeszcze od wzorów; krytyka ich stała się drobiazgową, artyzm sztuczką prawdziwej sztuki niegodną.—O filozofach tej epoki ob. *Alexandryjska szkoła.*—Ważniejszemi jeszcze były prace Alexandrynów w naukach przyrodzonych i ścisłych: w Alexandryi w III już wieku przed Chrystusem Euklides napisał klassyczne swoje dzieło o geometryi, astronomowie zaś usunięciem wszystkich spekulacyj hyperfizycznych naukę swoją na najwyższym podówczas postawili szczycie. Najznakomitszym z fizyków i matematyków alexandryjskich byli: Arystyl, Tymocharys, Archimedes, Eratostenes, Arystarch z Samos, Ptolemeusz i inni.

Alexandryjska kronika, tak nazywa się kompilacyja z kilku autorów greckich, dopełniona za panowania Heraklijusza, odkryta w połowie XVI wieku w Sycylii i wydrukowana r. 1615 przez Jezuitę Radera, który nazwał ją Alexandryjską dla tego, że na czele rękopismu znalazł imię Piotra z Alexandryi.

Alexandryjska szkoła zawiązała się w końcu II wieku po Chrystusie, pod przewodnictwem Ammonijusza Sakkasa, ale grunt jej rozwinięciu położył uczeń i następca jego Plotinus. Podstawą jego nauczania była filozofija Platona, która przy rozszerzaniu się języka i wiedzy greckiej nabyła szczególniejszego wpływu i znaczenia. Jak Plato w nauce swej przez porównywanie i upatrywanie stosunków w jednościach różnorodnych, dochodzi do utworzenia idei ogólnej jedności, która u niego zwie się typem czyli ideałem; tak szkoła alexandryjska, kierunek ten przyjąwszy za zasadę, przenosi go ze świata abstrakcyi do realności, tym sposobem stara się zatrzeć wszelkie różnice pojęć i wyobrażeń wieków i narodów; miesza religiją z nauką, Wschód z Grecyją i przywłaszcza sobie wszystkie teoryje, jakie kiedykolwiek i gdziekolwiek istniały, aby przez ich współdziałanie wykazać tę poszukiwaną jedność, usiłując dowieść, że różnice nie stanowiły nigdy odmienności, ale tylko świadczyły o rozmaitości punktów zapatrywania się na rzeczy. To też najwybitniejszym charakterem szkoły alexandryjskiej jest eklektyzm, który bardzo naturalnie wyrodzić się musiał z takiego ubiegania się o przywłaszczenie sobie wszystkich teoryj, a że eklektyzm ten osadzony został na gruncie filozofii Platona, przeto członkowie tej szkoły zwą się powszechnie *neoplatonikami.* Nie możemy, opierając się na danych, które posiadamy, twierdzić, aby ten eklektyczny kierunek nadany był szkole przez samego Plotina, który jest jej najpierwszym z rzędu piśmiennym, ale zarazem i najprzedniejszym wyrazem; tak, iż lubo następcy jego Porfyrus i Jamblichos głośniejszymi może stali się, i byli bieglejszymi odeń erudytami, jednak nie mogą się równać z nim pod względem głębokości metafizycznej i dyjalektycznej siły; słowem, że wszystko cokol-

wiek dobrego było w dalszém rozwinięciu szkoły, co ma wartość samoistną a nie jest zarażone eklektyzmem, wszystko to w zarodzie znajduje się już w nauce Plotina. Łatwo sobie wyobrazić, że szkoła tracąc coraz bardziej charakter samodzielny, dla braku genijalnego tchnienia jakiejś wyższej jednostki, coby jej nadała znamie indywidualności odrębnej, słabła też coraz bardziej uganiając się za wszystkiemi tajemnicami religijnemi, badając wszystkie szkoły i metody dla tego tylko, aby wszędzie w najróżnorodniejszym objawie wynaleźć i wskazać tenże sam i jedyny po wszystkie czasy grunt prawdy wiecznej. Kiedy ta pokusa okazała się daremną, szkoła musiała mimowolnie ograniczyć się na kommentowaniu i suchej erudycyi, która zastąpiła brak pomysłu i ztąd powstaje taka massa prac filozofów alexandryjskich, tyle imion które się do tej uczelni odnoszą; ale są to już po większej części sami kommentatorowie i grammatycy, którzy tylko objaśniają rozmaite szczegóły rozmaitych tradycyj i pojęć, sami nic nie budując, a celem tych objaśnień jest nawrócenie wszystkich do uznania mniemanej jedności. W tej eklektycznej tendencyi szkoła alexandryjska uderza na dwóch nieprzyjaciół: na Arystotelesa i na chrześcijanizm. Arystoteles ze swą surową dyjalektyką, tak przeciwną wszelkim marzeniom i zapędom bezowocnym, nie mógł podobać się ludziom, którzy w systemacie jego przeciwnika wybrali właśnie metodę najmniej wyraźną, czyli to co dałoby się określić nazwą platonizmu pitagorejskiego. Ale Arystoteles bronić się nie mógł, zwolenników nie miał, bo platonizm ogarniał podówczas wszystkie umysły — więc bój nie mógł być ani długim ani zaciętym. Inaczej rzecz miała się z chrześcijanizmem: tu nieprzyjaciel był żyjący, silny i nieustępny, a okazywał ogromne przeciwieństwo zasadzie szkoły, bo jak ta dążyła do zlania wszelkich tradycyj w jedno, i chciała utworzyć jakiś system coby w siebie przyjął wszystko, bez różnicy; tak chrześcijanizm przeciwnie dążył do wyróżnienia się, do odrzucenia wszystkiego co było przeciwném jego z góry samoistnie nakreślonej zasadzie, do odłączenia fałszu od prawdy, pozoru od rzeczywistości, to tylko przyjmując do siebie, co było bezpośrednio zgodne z jego nauką, jej niejako przedwstępem i przednią strażą. To też szkoła alexandryjska głównie działania swe oznaczyła walką przeciw chrześcijanizmowi, a była to walka na śmierć i życie świata starego z nowym, walką którą widocznie kierowała ręka Opatrzności. Chrześcijanizm jako religija nienarzucona, ale ofiarowana dobrowolnie, musiał przebyć wszystkie próby, coby świadczyły o jego organicznej, wewnętrznej, samodzielnej doskonałości. Przebył już próbę ognia i miecza, musiał jeszcze przebyć próbę rozumnej krytyki. Szkoła alexandryjska, której kolebką wprawdzie było jedno miasto nad Nilem, ale rozgałęziona po całym ówczesnym myślącym świecie, koncentruje w sobie całą ówczesną mądrość pogańską i przez cztery wieki, bronią szlachetną, najwyższą, bo bronią dyskussyi nienamiętnej, walczy przeciw nowej nauce; a im więcej ona czyni wysileń, tém więcej ta nowa nauka zyskuje zwolenników. Z łona wreszcie dogorywającego świata, z bronią alexandryjskiej filozofii w ręku, występuje olbrzym Julijan apostata, który całe życie silnemi barkami podpiera walący się kolos, ale powstrzymać go nie może, choć ma po temu cesarskie środki i woła w końcu: *Galilee vicisti!* Ten głos powinien był ostrzedz neoplatonistów o bezużyteczności walki, ale oni nie usłyszeli go i walczyli jeszcze czas jakiś przeciw zdaniom Tertullijana, Orygenesa, Laktancyjusza, Grzegorza Nazyjazeńskiego, ś. Augustyna i w tej walce nareszcie wyczerpali się, zaniemogli i upadli własną niemocą więcej niż przez edykt Justynijana, który ich szkołę rozwiązał. Na gruzach tej szkoły spokojnie wzrastał odtąd chrześcijanizm, dawszy w obec świata dowody podwójnej siły: uczucia, w przebytém męczeństwie; rozumu, w pokonaniu filozofii pogańskiej. Szkoła

alexandryjska w r. 529 wyparta z granic cesarstwa przez edykt Justynijana, tuła się jeszcze to w nowém królestwie perskiém, to znowu wraca do świata bizantyjskiego, aż nareszcie pod kierunkiem Damascyjusza, Filipona i Symplicyjusza, ostatecznie dogorywa w połowie X wieku.

Alexandryjska szkoła katechetów. Miasto Alexandryja, jako główny punkt w którym stykały się wyobrażenia Wschodu z Zachodem, od chwili powstania tamże gminy chrześcijańskiej, stało się główném siedliskiem uczoności kościelnej na Wschodzie. Biskupi alexandryjscy, troskliwi o rozkrzewienie wiary w Chrystusa, przykładali wszelkich starań, aby nie tylko żydzi, ale szczególniej poganie, przyjmując chrzest święty, obznajmiali się pilnie i gruntownie z nauką wiary. Owocem tych starań było powstanie szkoły katechetów, to jest, szkoły przygotowującej do chrztu, przez udzielanie nauki religii. Ślady szkoły alexandryjskiej dają się spostrzegać już w początkach I wieku po Chrystusie; lecz o istnieniu jej z pewnością historyczną, twierdzić można dopiero w drugiej połowie II wieku. *Pantenus,* mędrzec stoicki, przyjąwszy chrzest, został 180 r. katechetą szkoły alexandryjskiej. Napływ do szkoły był wielki; metoda zasadzała się na zadawaniu pytań. Pragnących tego, uczono i filozofii; gdyż sława nauczycieli stała się i dorosłym chrześcijanom pobudką, że poczęli uczęszczać do szkoły katechetów, celem nabycia rozleglejszych wiadomości religijnych. Najwięcej z nauczycieli szkoły katechetów w Alexandryi, odznaczyli się: Klemens, biskup, Alexander z Jerozolimy, Orygenes i Herakles. Kwitnący stan tej szkoły, trwał do 305 r., później upadła, już to skutkiem sporów, jakie wywołali nestoryjanie i monofizyci; już też i dla tego, że od chwili rozszerzenia się chrześcijaństwa, zmniejszyła się liczba przyjmujących chrzest uczonych pogan. *L. O.*

Alexandryjska wojna, tak się nazywa wyprawa Julijusza Cezara w 48 r. przed narodzeniem Chrystusa. Po bitwie Farsalskiej, Cezar puścił się w pogoń za Pompejuszem aż do Alexandryi w Egipcie, i tu rozstrzygnął spór między królem Ptolemeuszem Dyjonizyjuszem, a siostrą jego Kleopatrą, na korzyść tej ostatniej. Egipcyjanie powstali i wraz z liczném wojskiem (do 20,000) oblegli Cezara, który miał tylko 4,000 żołnierza. Cezar, przyprowadzony do ostateczności, o mało życia nie utracił w tej sprawie, wziął jednakże górę nad nieprzyjacielem w Marcu 47 r., przy pomocy posiłków nadesłanych mu przez Mitrydatesa z Pergamu. Król Ptolemeusz zginął w bitwie, Alexandryja poddała się na łaskę zwycięzcy, a Kleopatra, która umiała sobie zjednać miłość Cezara, ogłoszoną została rządczynią Egiptu wraz z młodszym swym bratem, Ptolemeuszem. — Pod tytułem *Alexandryjskiej wojny* znaną jest także w historyi literatury opis zdobycia Alexandryi przez Julijusza Cezara, jako też kilku współczesnych wypadków w Poncie, Illiryi i Hiszpanii, przypisywany przez niektórych samemu Cezarowi, przez innych Opijuszowi lub Hircyjuszowi.

Alexandryjski dyjalekt grecki, wykształcony stopniowo w Egipcie, a głównie w Alexandryi po rozpowszechnieniu tamże oświaty greckiej, różny od attyckiego głównie domięszaniem niektórych form macedońsko-doryckich. Dyjalekt ten dla tego szczególnie jest ważnym, że z niego powstało późniejsze narzecze pospolite, czyli helleńskie, w którém pisany jest także Nowy Testament.

Alexandryjski kodex (w dziełach naukowych oznaczany zwykle literą *A),* niezmiernie ważny pod względem krytycznym rękopism grecki Pisma Świętego, znajdujący się w muzeum brytyjskiém w Londynie. Rękopism ten, pisany na pargaminie pięknym charakterem czworograniastym, uncyjalnym, bez podziału na wyrazy i bez żadnych akcentów, sięga drugiej połowy VI wieku, i z małemi brakami obejmuje całą Biblije (Stary Testament podług przekładu Siedmdziesięciu),

oraz listy Klemensa Romanusa; od r. 1098 należał do księgozbioru patryjarchów alexandryjskich, w r. 1628 zaś patryjarcha konstantynopolitański, Cyrillus Laskaris, podarował go Karolowi I, królowi angielskiemu. Z dyplomatyczną ścisłością przedrukował z niego Nowy Testament Wojde (Londyn, 1786), a przedruk Starego rozpoczął Baber (Londyn, 1816—18).

Alexandryjskie tłómaczenie Biblii, jest najdawniejszym przekładem Pisma Świętego, Starego Testamentu, z języka hebrajskiego na grecki. Przekład ten nazwano przekładem Siedmdziesięciu, *secundum septuaginta interpretis,* albo poprostu *Septuaginta.* Nazwa takowa powstała skutkiem podania, zaczerpniętego z listu Arysteusza, oficera straży przybocznej Ptolemeusza Filadelfa króla Egiptu *(Aristeae historia LXXII int. ex rec. Eld. de Parchum. Francof.* 1610 in-8vo), który w liście pisanym do Filokratesa, powiada: że Demetryjusz Falereusz, biblijotekarz królewski, gorliwy zbieracz ksiąg uczonych, nakłonił Ptolemeusza, aby wydał rozkaz przełożenia pentateuchu na język grecki. W tym celu wysłany został do Jerozolimy, do najwyższego kapłana, Eleazara, Arysteusz, i zabrał ze sobą, zaleconych mu przez tegoż kapłana 72 uczonych żydów. Ci przybywszy do króla Ptolemeusza, naradziwszy się pilnie, dokonali tłómaczenia w przeciągu 72 dni na wyspie Faros. Wiarogodność podania rzeczonego, podał najprzód w wątpliwość L. de Vives, w dziele swém: *Augustin de civit. d.* a słuszność jego zarzutów poparli i udowodnili: Usher, Voss i Hody *(de bibliorum textibus originalibus, versionibus graecis et latina vulgata* I, IV. Oxon. 1705). Sądząc z przekładów różnych części *Septuaginty,* porównywając je między sobą, przekonać się można, że tłómacze, nietylko różni byli duchem, ale i należeli także do różnych epok. Najpierwszą księgą którą przełożono, był niezawodnie pentateuch, jako księgi najważniejsze. Pobudką zaś tłómaczenia na język grecki była coraz bardziej szerząca się między żydami helleńskiemi nieznajomość języka textu Biblii, czego dowodem wysoka powaga, jakiej między nimi tłómaczenie pomienione używało. Później, to jest w wiekach chrześcijańskich, kiedy tłómaczenie *Septuaginty* uległo licznym niedokładnościom, skutkiem błędów jakich się dopuszczali przepisywacze owej księgi, Orygenes z Alexandryi (ob.) napisał swoją *Hexaplę,* i w niej, w sześciu obok siebie biegnących kolumnach zamieścił text hebrajski, pisany głoskami hebrajskiemi, i tenże sam text pisany głoskami greckiemi, następnie tłómaczenia Akwili, Symmacha, Siedmdziesięciu i Teodocyjona. Jeżeli nie było textu hebrajskiego, nazywano to Tetraplą. Łatwo pojąć trudności odpisu dzieła tak ogromnego jak *Hexapla* i dla tego też było ono nader rzadkie. Święty Hieronim widział exemplarz oryginalny w biblijotece w Cezarei, lecz i ten zaginął. Skutkiem jednak pilnego wypisywania z *Hexapli,* znaczna jej część znajduje się w dziełach Ojców Kościoła. Starano się owe wypisy z Orygenesa zebrać w jednę całość, a pierwszą myśl podał Morin w wydaniu swém rzymskiem *Septuagesimy* r. 1587. Pracę Morina uzupełnił Druzyjusz *(J. Drusius, Veterum et int. graec. in totum V. T. fragmenta collecta, verso et nobis ill. Arnhem* 1622, in 4-to). Obudwóch jednak przewyższył Montfaucon. *(Bern. de Montfaucon, Hexaplorum Orig. quae supersunt, eruit et notis illu. Lips. et Lubec,* 1769 et 70, 2 tomy). W nowszych czasach odznaczyli się pracami krytycznémi, podjętémi około *Hexapli:* Szleisner i Jezeciel, Lipsk 1812, Rzym, 1840. *L. O.*

Alexandryjskie wiersze, czyli **Alexandryny,** sześciomiarowe, trzynastozgłoskowe wiersze jambiczne, których cechą charakterystyczną jest obowiązkowa po trzeciej stopie średniówka. Nazwa tych wierszy pochodzi ztąd, że pierwszy wspomnionej miary użył poeta francuzki z XII stulecia, w poemacie bohaterskim

o Alexandrze Wielkim. Monotonność alexandrynów, przez długi czas wyłącznie prawie używanych w naszej poezyi, i po dziś dzień w niej jeszcze, równie jak we Francyi przeważnie górujących, łagodzoną bywa rozmaitością końcówek czyli rymów; w każdym razie jednak utrudnia deklamacyję, która zbyt łatwo popada w wadliwą śpiewność i nuży ustawicznym powrotem jednostajnego, bo w tém samém zawsze miejscu przerwanego średniówką rytmu.

Alexiejew (Piotr), protojerej, członek rossyjskiej akademii, urodził się w Moskwie i był uczniem tamtejszej duchownej akademii. Z dzieł jego na szczególną uwagę zasługuje: *Słownik cerkiewny słowiański*, wydany w Moskwie 1773 r., a po raz czwarty w Petersburgu 1817 r. w 5-ciu częściach. Linde chlubnie wspomina to dzieło w liczbie pomocniczych, których używał przy układzie słownika języka polskiego. Opisanie księgi, *Apostol ruski*, wydanej z poprawkami przez Dra Franciszka Skorynę, w Wilnie 1525 r., zamieścił Alexiejew w 6 tomie: *Prac towarzystwa wolnego rossyjskiego*. Umarł 1801 r.

Alexifarmaka (z greckiego *alexo* odpycham, *pharmakon* trucizna). Niegdyś zwano tak leki, służące do oddalenia, przez otwory w skórze, mniemanej trucizny, która według pewnego systemu lekarskiego zmieniała działanie żywotne w chorobach ostrych, a w tém znaczeniu wyraz ten tyle ważył, co pobudzające poty. W czasach jeszcze dawniejszych nazywano tak każdy środek, którego główne działanie polegało na oddaleniu, czyli zniszczeniu szkodliwych wpływów, wywołanych trucizną wewnątrz przyjętą.

Alexin, miasto powiatowe gubernii Tulskiej, o 7 ½ mili na północo-zachód od Tuły, wznosi się na wysokiej górze prawego brzegu Oki i po obu stronach rzeki Mordowki. Założone, wedle podania, przez Wielkiego Księcia Moskiewskiego Daniela Alexandrowicza, o 2 wiorsty od teraźniejszego swego położenia, ku źródłu rzeki Oki; za czasów Dymitra Samozwańca zburzone przez Polaków; potém srodze je wyludniło morowe powietrze. Obecnie liczy 2,400 mieszkańców, 5 cerkwi i 4 fabryki. Kupcy tutejsi prowadzą znaczny handel zbożem, spławianém Oką, oraz drzewem, sprowadzaném w znacznej ilości z Żyzdry i Kaługi, a które idzie do Kołomny, Moskwy i innych miast. — *Powiat Alexiński* ma przestrzeni 34 mil □. Mieszkańców liczy 70,400. Położenie powiatu wyniosłe, po brzegach Oki pagórkowate; skrapiają go: Oka, Upa, Woszana i inne rzeki. Z jezior znaczniejsze Lichorewskie. Grunt gliniasty, zmieszany z iłem i piaskiem. Główném zajęciem mieszkańców jest uprawa roli i żegluga na rzekach Oce i Upie.

Alexis (Willibald), powieściopisarz niemiecki, (ob. *Häring*).

Alexisbad, jedna z najobfitszych w żelazo kąpieli niemieckich, położona w zachwycającej równinie Selki, w części Anhalt-benburgskiej Harcu, została w r. 1810 urządzona przez Alexego-Fryderyka-Chrystyjana, księcia Anhalt-bernburgskiego. Okolice powabne podwyższają przyjemność pobytu w tém mieście, dla zdrowia i rozrywki przeznaczoném. W odległości trzech cwierci od Alexisbadu znajduje się Maegdesprung, należący do najznakomitszych zakładów górniczych na Harcu. Okolice bardzo powabne, sławią się jeszcze obeliskiem żelaznym 58 stóp 6 cali wysokim, wystawionym w roku 1812 na pamiątkę księcia Fryderyka Alberta, założyciela hut żelaznych. Woda Alexisbadu głównie zawiera siarczan żelaza, i dla tego rzadko do picia używana, a zwykle do kąpieli, jako środek wzmacniający. Pierwszy rozbiór tej wody podał Graefe w piśmie pod tytułem: *Ueber die salinische Eisenquelle im Selkethal am Harze*, Lipsk 1809.

Alexiterium, (z greckiego *alexo* odpycham, *ther* zwierze jadowite). Wyrazu

tego używano dawniej na oznaczenie środków, służących przeciwko ukąszeniu przez jadowite zwierzęta.

Alexota, w mitologii litewskiej bogini miłości, toż samo jakoby co Milda (ob.). Góra pod dzisiejszą osadą Alexotą, w gubernii augustowskiej, powiecie maryjampolskim nad Niemnem, naprzeciw Kowna, miała być świątynią tej bogini. Nie daleko tej góry jest wyniosłość, dawniej zwana „Praurimie,“ dziś „Wesoła,“ miejsce ulubione przechadzki i zabawy mieszkańców Kowna, zarosłe staremi lipami, z których pszczoły wyrabiały słynny miód zwany „lipcem.“ Tu przedchrześcijańscy Litwini obchodzili *chautury* czyli „dziady“ po umarłych. Przechodząc zwykli byli rzucać na kurhan gałązkę drzewa; z nagromadzenia takich gałązek w tém to właśnie miejscu w popiół świętym ogniem obracanych, utworzyły się wzgórza wysokie *łomami*, a po litewsku *łauże* zwane. Pod Alexotą uskuteczniło się w Czerwcu 1812 r. sławne wkroczenie Napoleona do Litwy. Przez trzy mosty na Niemnie rzucone przeciągnęła armija, do dwóchkroć stu tysięcy żołnierza, różnego narodu i języka. *A. P.*

Alexwang (Marcin), obywatel miasta Elbląga, drukował w Krakowie 1572 r. wiersz słaby, rzecz jednak nieco służącą do historyi rozruchów pruskich pod tytułem: *Gratulatio de felice e Polonia adventu Michaelis Fridevalde, Instigatoris Regii contra rebelles subditos.*

Alexy (święty). Najdawniejsze martyrologija nie wspominają o tym świętym. Józef Hymnograf (zmarły r. 883), pierwszy podaje w hymnie greckim legendę, podług której Alexy, syn senatora rzymskiego, poślubiwszy, z woli rodziców, dziewicę znakomitego rodu, natychmiast po godach weselnych przed nocą uciekł z Rzymu, długie lata przepędził w obcych krajach, jako żebrak w przysionku kościoła N. Panny, a wróciwszy do ojczystego miasta, żył także z jałmużny, nie poznany od nikogo, pomiędzy sługami w domu rodzicielskim, i dał się poznać dopiero przy śmierci. Później znajdujemy tę legendę upiękrzoną rozmaitemi szczegółami w pisarzach greckich i łacińskich; podług których Alexy żył i umarł za czasów Innocentego I papieża (402—417 r.). Wskazują Edessę w Mezopotamii, jako miasto dokąd się schronił uciekłszy z Rzymu, gdzie mieszkał lat 17; tyleż lat żył za powrotem do Rzymu. Powieść o nim, podług Metafrasta, skreślił Piotr Skarga w Żywotach Świętych. W Rzymie był bardzo wcześnie zbudowany kościół i klasztor pod imieniem ś. Alexego. Niektórzy pisarze przenoszą historyję Alexego do Konstantynopola, co jest fałszem; a inni, również mylnie, biorą za jedno ś. Alexego ze ś. Janem Kalybitą z Konstantynopola. Martyrologijum i Brewijarz rzymski, kładą jego śmierć na dzień 17 lipca; Grecy zaś obchodzą jego pamiątkę dnia 17 Marca, którego miał on być pogrzebion. *L. R.*

Alexy I Komnenes, jeden z najdzielniejszych władców byzantyjskich z rodziny Komnenów (urodz. w 1048 r.), był najmłodszym synem Jana, brata cesarza Izaaka. W młodości dzielnie wspierał cesarza Michała Dukasa w wojnie z Urselijuszem i Niceforem, który się także cesarzem ogłosił. Alexy pokonał Nicefora, również jak i jego następcę Botaniatesa, a po trzechkrotném zwycięztwie mianowanym został dowódzcą wojska wysłanego do Azyi mniejszej, w celu uśmierzenia nowego powstania. Alexy nie chciał przyjąć tego obowiązku, gdyż naczelnikiem powstańców był mąż jego siostry; uciekł przeto z Konstantynopola i znalazł przytułek w obozie, gromadzącym się dla obrony przeciw Turkom. Wojsko okrzyknęło go cesarzem w 1081 i zdobyło Konstantynopol. Alexy wstąpiwszy na tron zawarł pokój z Turkami i wyruszył przeciwko Normandom, lecz nie zdołał odeprzeć tego walecznego plemienia, które pod dowództwem Roberta Guiscarda poraziło go wielokrotnie. Z daleko większém powodzeniem wal-

czył z Turkami i Scytami, udało mu się bowiem odebrać im zajęte przez nich wyspy na brzegach Azyi mniejszej. Tymczasem nowe i nadspodziewane niebezpieczeństwo zagroziło cesarstwu wschodniemu: niezliczone tłumy Krzyżowników, ciągnąc do ziemi świętej, wkroczyły do Konstantynopola pod dowództwem Piotra Pustelnika; przerażony cesarz postanowił wyprawić ich natychmiast do Azyi, obiecawszy im pomoc przeciwko Turkom. Alexy zanadto się obawiał Krzyżowników, aby dotrzymać im danego słowa, dla tego też nietylko że im nie pomagał, ale wystawił ich na łup nieprzyjaciół. Monarcha waleczny, dobroczynny i pełen zalet, powstrzymał na czas niejakiś państwo wschodnie od upadku, poraził na głowę Turków w 1115 i 1117 roku, ale nie zdążył korzystać ze swych zwycięztw. Śmierć zaskoczyła go w 1118 roku.

Alexy Bulgarzyn. Jarosław I, wielki książe ruski, prosił Benedykta VIII o przysłanie z Rzymu biskupa. Papież w r. 1201 przysłał mu do Kijowa Alexego biskupa, rodem z Bulgaryi, znającego gruntownie języki grecki i słowiański. Gdy Alexy założył nową dyjecezyję kijowską i pierwszy mszą świętą odprawił w kościele ś. Zofii, dalszych prac apostolskich zaniechać musiał, z powodu zawiści duchowieństwa greckiego. Zrażony długą nadaremną walką, złamany cierpieniami, wyjechał z Kijowa i umarł w Bulgaryi (Chr. Gott. Friese w dziele: *De episcopatu Kioviensi commentatio).*

Alexy (samozwaniec), sławny oszust, który w XII wieku za panowania cesarza byzantyńskiego Izaaka Anioła, korzystając z nadzwyczajnego podobieństwa z Alexym II, synem Manuela Komnena, i z niezadowolenia wywołanego nieudolnością i zbrodniami Izaaka, usiłował przywłaszczyć sobie najwyższą władzę. Azet, sułtan Ikoński, uwierzywszy bajce o jego pochodzeniu, z początku sprzyjał jego sprawie; wnet jednak przekonany o prawdzie porzucił ją. Pomimo to udało się fałszywemu Alexemu zgromadzić dość liczne wojsko, zbieraninę muzułmanów i rozbójników chrześcijan, którzy pod pozorem podbicia kraju pustoszyli prowincyje, rozpościerając w nich wszędzie rabunek i mordy, co wnet podburzyło massy do fanatycznej przeciw przywłaszczycielowi nienawiści. Nareszcie pewien mnich, zakradłszy się nocną porą do sypialni samozwańca, własnym jego mieczem przebił go (r. 1191 po Chr.), poczém też i hordy jego z łatwością zostały rozproszone.

Alexy Michajłowicz, drugi car rossyjski z domu Romanowych, syn cara Michała Teodorowicza i Eudoxyi Strieszniowej; ur. 10 Marca 1629; wstąpił na tron 13 Lipca 1645; um. 29 Stycznia 1676 r. Objąwszy, po śmierci ojca, państwo nieurządzone wewnątrz, niezabezpieczone na zewnątrz; zostawił następcom swoim Rossyję w dobrym bycie, silną na północy, groźną od wschodu i południa. W początkach panowania Alexego wybuchły bunty w Moskwie, Nowogrodzie i Pskowie; samozwaniec Ankudinow, udawał się za syna cara Wasila Szujskiego; ale środki energiczne przez rząd przedsięwzięte, położyły koniec rozruchom. Alexy Michajłowicz zwrócił całą swą baczność na prawodawstwo rossyjskie, pojął jego niedostateczność i wydał nową księgę praw, pod tytułem: *Ułożenije* (1649 r.), następnie, rozporządzenie o zarządzie miejskim, ustawę wojenną, prawa dla sądów duchownych, pod tytułem: *Kormczaja kniga,* nakoniec ustawy: handlową (1667), celną, o opłatach na drogach i przewozach i inne. Przyłączenie Małorossyi do państwa moskiewskiego wprowadziło cara Alexieja w wojnę z Polską. Dla utrzymania tych posiadłości, poruszył on wszystkie siły swoje przeciw królowi Janowi Kazimierzowi, opanował Smoleńsk (20 Września 1654 r.), Witebsk, Mohilew, i Połock, a następnego roku zajął Wilno i Grodno. W tymże czasie wojska rossyjskie działały przeciw Szwecyi, w Inflantach i Karelii; wojna ta

trwała pięć lat i zakończyła się traktatem zawartym w Kardys 21 Czerwca 1661 roku; ale wkrótce potém wznowiła się wojna z Polską. Bunt w Moskwie, wmięszanie się Sułtana Mahometa IV w sprawy Małorossyi i rozboje, w wielkich rozmiarach, Stienki Razina w południowych prowincyjach Rossyi, skłoniły Alexego Michajłowicza do zawarcia pokoju z Polską, we wsi Andruszowie 30 Stycznia 1667 r. Rossyja otrzymała Smoleńsk, Nowogród Siewierski, Czernihów, Kijów i całą Małorossyję na prawym brzegu Dniepru. Po ukończeniu wojny z Polską, Alexy Michajłowicz działał z wielkiem powodzeniem na Wschodzie. Kałmycy, koczujący w stepach, oraz władzcy Imerecyi i Mingrelii uznali nad sobą jego panowanie. Do czynności dyplomatycznych Alexego, zaliczyć także należy traktaty zawarte z Hollandyją, Angliją, Szwecyją i Lubeką, przez które zabezpieczył przemysł wewnętrzny od szkodliwego wpływu handlu zagranicznego, i nadał mu rozwój wewnątrz kraju. Złożenie z urzędu Patryjarchy Nikona (1666 r.), pamiętném jest z tego względu, że wówczas stłumioném zostało w pierwszym zarodzie objawiające się rozdwojenie władzy panującej. Car Alexy Michajłowicz dwa razy wstępował w związki małżeńskie: pierwszy raz, 1647 r. z córką stolnika Elijasza Miłosławskiego, Maryją, zmarłą w r. 1669; drugi raz, 22 Stycznia 1671 r. z córką dworzanina Cyryllego Naryszkina, Natalija, zmarłą 25 Stycznia 1694 r. Z pierwszego małżeństwa miał dzieci dwanaścioro, w tej liczbie: *Eudoxyją*, (ur. 1650 r. zmarłą 1712 r.); *Martę*, (po przyjęciu ślubów zakonnych nazwaną *Małgorzatą*, urodzoną 1654 r., zmarłą 1707 r.); *Zofiję*, (ob.); *Katarzynę*, (ur. 1658 r., zmarłą 1718 r.); *Maryję*, (ur. 1660 r., zmarłą 1723 r.); *Teodora cara*, (ob.); *Teodozyję*, (ur. 1662 zm. 1713 r.); *Jana*, (ob. *Jan Alexiejewicz car)*. Inne poumierały w młodym wieku. Z drugiego małżeństwa: *Piotra*, (ob. *Piotr I, cesarz)*, *Nataliję*, (urodzoną 1673 r., zmarłą 1716 roku).

Alexy Piotrowicz, syn Piotra Wielkiego i Eudoxyi Łopuchinówny, urodził się 1690 r.; w szesnastym roku życia wstąpił w związki małżeńskie z księżniczką Karoliną Brunświk-Wolffenbüttel, siostrą cesarzowej Elźbiety, żony Karola VI; w 1717 r. odbył podróż do Wiednia i Włoch. Obwiniony o skryte zamachy przeciw zmianom wprowadzanym przez ojca swego, osądzony był na śmierć, ale otrzymał przebaczenie. Umarł 27 Czerwca 1718. Syn Alexego panował pod imiemieniem Piotra II Alexiejewicza.

Alexy, w r. 1292 był kasztelanem łęczyckim.

Alexyjanie albo **Cellici** *(Fratres Cellites)*, znani także pod nazwą *Lollhardów*, zawiązali stowarzyszenie swoje w Antwerpii r. 1300, celem pielęgnowania chorych i grzebania umarłych, to jest zbierania składek na groby *(cella)*, zkąd i nazwa Cellici. Alexyjanami nazwano stowarzyszenie powyższe od patrona świętego Alexego; Lollhardami zaś, od lollen, lullen, co znaczy w języku ludowym niderlandzkim nucić, pocichu śpiewać. Lollhardzi albowiem, grzebiąc umarłych śpiewali pieśni pobożne. Stowarzyszenie Alexyjanów, składało się z samych laików, kobiet i mężczyzn; a lubo nosili ubiór zakonny, to jest długą suknię czarną, nie trzymali się jednak żadnej reguły zakonnej. Duchowieństwo nie było im przychylne, co stwierdza sprawozdanie umieszczone o nich przez Jana Gorsemiusa kanonika w Liège, w dziele: *Gesta pontificum Leodiens.* 1 c. 31 *Papini.* Grzegorz XI, bullą z r. 1377 i Bonifacy IX zalecili lollhardów opiece duchowieństwa, zakazując wszelkich prześladowań, (ob. *Beghardzi)*. *L. O.*

Alf, sławny tem w historyi litewskiej, że ułatwił ucieczkę Kiejstutowi z więzienia krzyżackiego w r. 1360. W skutek ogromnej klęski, jaką na Litwie zadał temu księciu Winrych von Kniprode, w piątą niedzielę wielkiego postu, Kiejstut pojmany i zaprowadzony został do Malborga: w ściśłém osadzony więzieniu, był

pod strażą, która dzień i noc ciągle nad nim czuwała i nikt do niego nie miał przystępu, oprócz krzyżaka z przybocznej straży Wielkiego Mistrza, który mu jedzenie przynosił. Był to Litwin rodem, za młodu wzięty przez Krzyżaków w niewolę, ochrzcił się i wziął imie Adolfa, pospolicie zaś zwano go Alfem. Długa i wierna służba zakonowi, zjednała mu przychylność Winrycha, ztąd około Kiejstuta powierzył mu staranie. Książę myśląc o ucieczce, oglądał więzienie i przekonał się, że przez framugę w ścianie ukrytą, za kobiercem, gdyby ją przebić się udało, mógłby próbować szczęścia. Szło tylko o to, żeby Alfa nakłonić dla siebie. Ztąd codzienne z nim księcia rozmowy w rodzinnym języku litewskim. Obudziły się w krzyżaku długo tamowane drogie wspomnienia ojczyzny, zważał na tęsknotę księcia, na sławne jego czyny, nieszczęścia. Postanowił tedy ułatwić mu ucieczkę. Dostarczył najprzód księciu potrzebnych narzędzi i Kiejstut powoli wyruszał cegły z muru, aż wreszcie zrobił otwór szeroki do wyjścia; wtedy Alf dostarczył mu powrozów, książę tedy następnej nocy dokończył otworu i szczęśliwie spuścił się w fossę. Alf wymknąwszy się z zamku, przygotował drabinę, po której książę wydobył się napowrót z fossy, wdział następnie ubior krzyżacki to jest płaszcz biały z krzyżem czarnym, i wspólnie z wybawcą swoim, który tam czekał z dwoma ludźmi, uciekł niepoznany za mury Malborga. Dopadłszy z Alfem lasu porzucili konie i przez trzy dni, lękając się pogoni, siedzieli w bagniskach, poczem lasami, nocną tylko idąc porą przebierali się na Mazowsze, w którém mieszkała Anna Danuta, (ob.) córka księcia, będąc księżną mazowiecką. Po niesłychanych trudach i cierpieniach, Kiejstut mając pokaleczone ciało, na pół umarły od głodu, dostał się do córki. Dalsze losy Alfa nie są wiadome. Naruszewicz go nazywa Aloff i mówi że na chrzcie świętym otrzymał imie Michała (ks. 24. roz. I). Największy wieszcz nasz pamięć tego Alfa, a przynajmniej nazwisko unieśmiertelnił w „Konradzie Wallenrodzie,“ zdaje się albowiem że jego miał przed oczyma kiedy następny kreślił obraz w „pieśni wajdeloty.“

Lata prędko płynęły, wśród Niemców żyłem jak Niemiec,
Miałem imie Waltera, Alfa nazwisko przydano,
Imie było niemieckie, dusza litewska została,
Został żal ku rodzinie, ku cudzoziemcom nienawiść.
Winrych, mistrz niemiecki, chował mnie w swoich pałacach,
On sam do chrztu mnie trzymał, kochał i pieścił jak syna,
Jam się nudził w pałacach, z kolan Winrycha uciekał,
Do wajdeloty starego..... *Jul. B.*

Alf (Alfons Alexander), rysownik i sztycharz aqua tintą. Na pracach swoich podpisywał się *Alf fecit.* — Z rycin znajomszych wymieniamy: księcia Józefa Poniatowskiego konno, wskazującego ręką prawą jakby dowodził wojskami, z podpisem u spodu: *Józef książę Poniatowski, wódz naczelny wojska polskiego, marszałek państwa francuzkiego, kawaler różnych orderów;* i trzynaście tablic, przedstawiające *ubiory wojska za księztwa warszawskiego,* z każdej broni. Rysunek i wykonanie staranne.

Alfa i Omega, nazwy dwóch liter, które jako pierwsza i ostatnia w alfabecie greckim, w symbolice biblijnej i kościelnej wyrażają i oznaczają naturę bozką Chrystusa, jako prawdziwego Boga, jako tego, który jest początkiem i końcem wszystkiego. Uzasadnienie tej prawdy, znajdujemy w Apokalipsie świętego Jana, w rozd. 1 wier. 8, gdzie stoi napisane: *„Jam jest alfa i omega, początek i koniec, mówi Pan, który jest i który był i który przyjść ma, On wszechmogący.“* Dla tego też, dwie pomienione litery, wraz ze znakiem krzyża lub pierwszemi literami imienia: Jezus Chrystus, dają się spostrzegać wyryte od najda-

najdawniejszych czasów na pomnikach i tablicach pomnikowych zmarłych chrześcijan, w formie następującej: *A* † *ω*. *A* ☧ *ω*. *A* ☧ *ω*. W Rzymie zaś, w mozaice podstawy figury Chrystusa, w kościele Ś-go Marka, zbudowanym w końcu VIII wieku, są także zamieszczone *A* i *ω*, jako znaki symboliczne, wyrażające boskość Chrystusa.—W Wiekach Średnich, kaznodzieje, lekarze i inni kładli na początku swych pism, recept, rozpraw i t. p. owe dwie litery greckie; odpowiadały one albowiem formułom, które często w dawnych księgach napotykać można i u pisarzy polskich: *in nomine patris*, lub, *ad majorem Dei gloriam*. *L. O.*

Alfabet, wyraz złożony z dwóch pierwszych głosek greckich: *alfa* i *beta*, spis znaków na pojedyncze dźwięki, z których się składa mowa ludzka. Alfabety chiński, indyjski i semicki, według Klaprotha, dały początek rozmaitym alfabetom europejskim i niektórym azyjatyckim; Grecyja i cały starożytny zachód alfabet swój, jak niesie podanie, zawdzięczały Kadmusowi, który go z Tyru przywiózł do Beocyi. Dzisiejsza mowa pisana narodów cywilizowanych składa się z alfabetów dawnych, przejętych z większą lub mniejszą ilością potrzebnych głosek; i tak narody słowiańskie zachodnie, romańskie, oraz z germańskich hollenderski, angielski i szwedzki mają alfabet łaciński; wschodnie słowiańskie po części własny, kształcony na alfabecie greckim; Niemcy i Duńczycy gotycki czyli niemiecki. U nas w nowszych czasach usiłowano uprościć alfabet i albo akcentowaniem spółgłosek, lub oddzielnemi znakami na spółgłoski złożone, uczynić go odpowiedniejszym wymawianiu. Obacz w tej mierze *Maryję* Malzewskiego, wydania Banzemera w Londynie, dziełka Waśniewskiego (1847 Warszawa), *X. Steckiego, Zagórowskiego, Skrzypińskiego i Morzyckiego* (Warszawa 1858). Usiłowania ich dotąd spełzły na niczem i w massie narodu tak łatwo zapewne się nie przyjmą. Toż samo powiedzieć wypada o projektowanym alfabecie wszechsłowiańskim X. Malinowskiego, w W. X. Poznańskiem.—Alfabet w składach ksiąg w drukarstwie, oznacza liczbę 23 albo 24 arkuszy, liczbami oznaczonych.—Alfabet w kupiectwie i buchalteryi jest księgą do zapisywania nazwisk porządkiem alfabetu.—Alfabetem albo alfabetyką zwano w szkołach krakowskich księgę, służącą do zapisywania imion uczniów na naganę zasługujących. *F. H. L.*

Alfakini, księża mahometańscy, po wypędzeniu Maurów z Hiszpanii ukrywający się jeszcze w tym kraju, niejako missyjonarze, którzy namawiali do islamizmu nieutwierdzonych jeszcze w swej wierze nowych chrześcijan i którzy głównie powstawali przeciwko wszechwładzy inkwizycyi. Alfakini wespół z żydami najczęściej padali ofiarą tak zwanych „Aktów wiary" *(Auto da fé)*.

Alfarabi (Abu-Nasr Mohammed Ibn-Tarkan), urodził się na początku 10 stulecia w mieście Farabi (w Transoxyjanie), od którego przyjął nazwisko. Jestto jeden z największych filozofów, jakiemi szczyci się cywilizacyja mahometańska. Pisał kommentarze nad Arystotelesem i wiele prac po sobie zostawił, jako to: *Zasady natury, Istota duszy, Logika* i *Rzecz o muzyce*, oraz *Encyklopedyja umiejętności*. Umarł 950 r.; Avicena wiele z jego pism korzystał.

Alfaraid. Gwiazda drugiej wielkości, znajdująca się w konstellacyi hydry.

Alfeus, główna rzeka Peloponezu, obecnie Alfeo, Rofeo albo Ryfo, płynie z Arkadyi do Elis i wpada do morza jońskiego powyżej Olympii.—Bożek tej rzeki, mitologiczny Alfeus, był synem Oceanu i Tetydy. Gdy uciekająca, przed gwałtowną miłością jego, nimfa Aretuza, schroniła się na wyspę Ortygiję pod Syrakuzą, i tam przemieniła się w źródło, Alfeus przeistoczył się w rzekę i przepłynąwszy morze połączył się z kochanką.

Alfeusz (Alphaeus), ojciec apostoła Jakóba młodszego (Ewang. Mateusza 10,

3; Marka 3, 18; Dzieje Apostolskie 1, 13).—W Nowym Testamencie jest wzmiankowany jeszcze drugi Alfeusz, ojciec Lewiego (Ewang. Marka 2, 14).

Alfheim t. j. Alfów pobyt, oznacza w mytologii skandynawskiej pyszny pałac niebieski, w którym Alfy światła (Liosalfar) mieszkają, i który bogowie na początku dnia dali bogowi urodzajów, Frejrowi.

Alfieri (Tittorio hrabia), włoski poeta dramatyczny, ur. w Asti w Piemoncie 1749 r., po nader zaniedbaném wychowaniu domowém przyjęty do uniwersytetu turyńskiego, z niewiększym zapasem wiadomości wstąpił do wojska, a w szybkim przelocie zwiedziwszy całą prawie Europę, powrócił do Turynu, gdzie po kilku latach spędzonych bezczynnie i w więzach niegodnej miłości, poświęcił się zawodowi literackiemu, mianowicie zaś dramatycznemu, do którego wrodzone sądził mieć powołanie. Pierwsze jego próby sceniczne: tragedyja *Kleopatra* i krotochwila *Poeci*, większego nad zasługę doznały powodzenia; sam jednak uczuł niedostateczność swojego ukształcenia i w 27 roku życia z zapałem zaczał się uczyć po łacinie, później udał się do Florencyi, żeby zupełnie się przejąć czystym dyjalektem toskańskim. Tu poznał Ludwikę Stolberg, hrabinę d'Albany (ob.), małżonkę pretendenta angielskiego, dla ktorej najczystszą zapalił się miłością, a pod jej urokiem coraz szczytniejszych pragnąc wawrzynów poetycznych, gdy zupełnie chciał zostać niezależnym i niczém od ulubionych zajęć nie odrywać się, siostrze cały swój odstąpił majątek, dla siebie skromne tylko zachowując z niego dożywocie. Żył na przemiany we Florencyi i w Rzymie i w niespełna siedm lat napisał 14 tragedyi: *Filip II, Polynices, Antigona, Agamemnon, Wirginija, Orestes, Pazzi, Don Garcia, Rozamunda, Maryja Stuart, Timoleon, Oktawija, Meropa, Saul*, oprócz tego *Traktat o tyranii* i *Przekład Sallustyjusza*, a wierszem poemat w 4 pieśniach, p. t.: *Etruryja zemszczona*, oraz *Pięć Od* na rewolucyję Północno-Amerykańską. Po owdowieniu hrabiny d'Albany, dwaj kochankowie połączyli się z sobą na zawsze i mieszkali na przemiany w Paryżu i w Alzacyi, gdzie Alfieri napisał jeszcze tragedyje: *Agis, Sofronisbe, Myrrha*, i *Dwóch Brutusów*, oraz *Traktat o księciu, Listy, Panegiryk Trajana, Cnota niepoznana* i *Wolna Ameryka*. Rewolucyję francuzką powitał z gorącym zapałem i napisał nawet odę na cześć wzięcia Bastylli *(Parigi sbastigliato)*; wkrótce jednak, oburzony wybrykami sprawy ludowej, udał się do Anglii, zkąd powróciwszy do Paryża w Sierpniu 1793 r., zaledwie ucieczką zdołał ocalić się od rzezi wrześniowej. Odtąd głęboką zapalił się nienawiścią przeciw Francuzom, zwiększoną jeszcze wypadkami 1798 r. we Włoszech; zaś nienawiść tę złożył w gorzkiej, dopiero po śmierci jego wydanej satyrze, p. t.: *Misogallo* (wróg Gallów). W 50 roku życia zaczął się jeszcze z pomyślnym skutkiem uczyć po grecku, i tak wielkim przejął się podziwem genijuszu Homera, że na cześć jego ustanowił order rycerski. Um. 1803 r. we Florencyi, gdzie pochowany został w kościele ś. Krzyża; nagrobek jego, arcydzieło dłóta Kanowy, umieszczono między grobami Machiavellego i Michała Anioła. Alfieri próbował sił w trzech rodzajach dramatycznych; napisał bowiem 21 tragedyi, 6 komedyi i jednę na wpół tragedyję, na wpół operę p. t.: *Abel*, dziwacznie nazwaną przezeń *tramelodyją*, która wszakże uchodzi za najlepszy z jego utworów scenicznych. W ogóle utworom tym zbywa na świeżej twórczości i widny w nich upór, z jakim gwałt zadawał sobie samemu i sztuce. Natchnienie jego jest raczej polityczne, niż poetyckie. Alfieri w odrętwiałe umysły chciał wpoić zamiłowanie wolności i dla tego w scenie dopatrywał się szkoły, któraby zdołała nauczyć naród, jak należy być silnym, szlachetnym i wolnym. Pragnąc się uchronić od naśladownictwa, postanowił nie czytać żadnych poetów; usiłował działać jedynie najprostszemi środ-

kami, bez żadnych ozdób retorycznych, wyłącznie męzką powagą. Dla tego też tragedyje jego są sztywne i zimne, a prostota jego planów graniczy z ubóstwem; wiersz nieharmonijny i twardy, język ogołocony z uroczego blasku wszelkiego kolorytu. Pomimo to atoli Alfieri ważną zjednał sobie zasługę w tragedyi włoskiej, usunął z niej bowiem panującą zniewieściałość i pedantyzm klassyczny podług wzorów attyckich. Komedyja nietyle mu się udawała: w niej także przeważa kierunek polityczny, twórczości nie ma żadnej, powikłanie jest bez żadnego zajęcia, charaktery naszkicowane ogólnie i bez najmniejszej indywidualności. Dzieła Alfierego wyszły w 37 tomach (Padwa i Brescia, 1809); najlepszy jego życiorys, oprócz niezmiernie ciekawej jego *Autobijografii*, napisał Centofanti (*Tragedie e vita d'Alfieri*; Florencyja, 1842). Kilka z jego tragedyi przełożonych jest na język polski, między innemi: *Radomint i Zenobija* przez Aloizego Felińskiego i *Saul* przez Wojciecha Bogusławskiego, obie drukowane w dziełach tych pisarzy.

Alfit, mąka z pieczonego jęczmienia, która starożytnym Grekom służyła za pożywienie; zwykle robiono z niej ciasta, będące przysmakiem dla ludu i wojska. Hippokrates w niektórych chorobach zalecał alfit bez soli. — **Alfit** zwał się także pewien rodzaj tańca komicznego, o którym jednak nic bliższego nie wiemy.

Alfitomancyja, (z greckiego: *alfit*, mąka jęczmienna i *manteia*, wróżba), rodzaj wróżbiarstwa za pomocą mąki jęczmiennej, z której np. ugniecione ciasto dawało się człowiekowi posądzonemu o zbrodnię. Jeżeli je przełknął bez trudności, uważano go niewinnym; jeżeli przeciwnie, miało to być oznaką jego winy.

Alfons Maryja Lignori Ś. (ob. *Liguori*).

Alfons, król *Leonu* i *Kastylii*, z przydomkiem *Katolicki*, potomek króla Rekarda, a zatém tej samej dynastyi, którą Maurowie pozbawili tronu, zięć Pelagijusza, założyciela i króla nowego państwa Oviedo i Asturyi, po śmierci Fawila, syna tegoż Pelagijusza, sam osiadł na tronie i przez cały ciąg swego panowania wojował z Maurami. Zdobywszy miasto Leon, wybrał je na swoją stolicę i od jego imienia całe nazwał królestwo. Umarł 759 w 65 roku życia. — **Alfons II Wstydliwy,** syn Froila, zamordowanego w 768 roku, wstąpił na tron 791 r,, umiał korzystać z niezgody pomiędzy Maurami; w r. 802 strącony z tronu, wkrótce znowu nań wstąpił, lecz w 833 roku sam w ręce syna swego, don Ramira złożył władzę najwyższą i umarł 842 r. Stolicę swoją przeniósł do Oviedo. — **Alfons III Wielki,** syn Ordogna I, wstąpił na tron 866 r.; z początku miał do przebycia walkę z przywłaszczycielem korony Froilem, później z buntem magnatów, co jednak wszystko pomyślnie załatwiwszy, rozpoczął wojnę z Maurami, której świetne zwycięztwa zjednały mu przydomek Wielkiego. Nowy spisek, do którego należał własny syn Alfonsa, don Garcias, przerwał te powodzenia; wszakże Alfons poskromił buntowników i syna zabrał w niewolę, o co urażona królowa, dona Xymena, stanęła na stronie malkontentów. Alfons Wielki, nie chcąc przedłużyć wojny domowej, dobrowolnie w ręce syna złożył koronę, po czém jeszcze, jako generał nowego króla, zwycięzką odbył wyprawę przeciw Maurom. Umarł tegoż samego roku po 46 letniém panowaniu (912). — **Alfons IV Mnich,** wstąpił na tron 924, zaś 926 r. owdowiawszy wszedł do klasztoru, zkąd gdy znów na tron chciał powrócić, przez brata swego, don Ramira, który tymczasem po nim nastąpił, został oblężony w Leonie i życia pozbawiony.— **Alfons V Mężny,** syn Ferdynanda Wielkiego, króla Kastylii, po śmierci ojca 1065 r. otrzymał w podziale królestwo Leonu, gdy zaś wkrótce przez brata swego don Sancheza, króla Kastylii, strącony został z tronu, znalazł przytułek u króla Maurów w Toledo, który mu darował wspaniały zamek. Po śmierci don San-

cheza, zamordowanego roku 1072, Alfons zaprzysiągłszy, że w morderstwie nie miał udziału, objął królestwo, wkrótce jednak napadł na drugiego brata swego, don Garciasa, króla Galicyi, którego strąciwszy z tronu, rozpoczął wojnę z dawnym swym dobroczyńcą, maurytańskim królem Toledu. W tej wojnie odznaczył się sławny w pieśniach hiszpańskich rycerz i bohater Cyd (ob.), z przydomkiem *El Campeador*. Alfons zdobył to miasto (1085 r.), które od czterech wieków było w posiadaniu Saracenów i założył w niém stolicę swego królestwa; później (1086 r.) sam został zwyciężony pod Zalaca w Estremadurze przez połączonych kilku królów maurytańskich, skutkiem czego wezwał na pomoc Filipa I króla francuzkiego. Francuzi pod dowództwem Rajmunda, hrabiego Burgundyi, przybyli do Hiszpanii, po czém królowie Maurów poddali się Alfonsowi, który zaślubił nawet Zaidę, córkę Ben-Abeda, króla Sewilli, i z nim połączył się przeciw afrykańskiej dynastyi Almorawidów. Ben-Abed pomimo to został strącony z tronu, Alfons zaś umarł 1109 r. powróciwszy do Toledo. Od tej epoki Portugalija stała się hołdowniczką Kastylii; — sama zaś Hiszpanija, w skutek bulli papieża Grzegorza VI (1077 r.), zaczęła płacić daninę lenniczą stolicy apostolskiej, co wszakże przez następców Alfonsa VI zostało znowu zniesioném. — **Alfons VII** (ob. *Alfons I*), król Arragoński. — **Alfons VIII**, urodzony 1106 r., ogłoszony królem Galicyi przez stany zebrane w Kompostelli, później przez matkę swoję donę Urrakę przybrany na pomocnika do rządów Kastylii, wkrótce z nią rozpoczął wojnę domową, a po jej śmierci także z Maurami. Doznawszy na tej drodze licznych powodzeń, koronował się w Leonie na cesarza Hiszpanii. Umarł 1157 r., odniósłszy jeszcze na kilka dni przed śmiercią pod Jean walne zwycięztwo nad Maurami afrykańskiemi. Alfons VIII wsławił się także mądrém prawodawstwem i dążeniem do dobrego bytu poddanych; r. 1156 ustanowił order świętego Julijana, sławny później pod nazwaniem Alkantary. — **Alfons IX Szlachetny,** syn Sancheza II, wnuk poprzedzającego, wstąpił na tron Kastylii po ojcu roku 1158, prowadził pomyślnie wojnę z innemi chrześcijańskiemi królami Hiszpanii, którzy się połączyli, by go wyzuć z dziedzictwa, później z Maurami, którzy go r. 1195 pod Alarkos na głowę porazili. Królowie Leonu i Nawarry, korzystając z tej klęski, znowu powstali przeciwko niemu; Alfons IX jednak wyrwał się z niebezpieczeństw, nieprzyjaciół upokorzył, a Maurom stanowczy zadał cios w bitwie pod Tolosa, gdzie poledz miało 200,000 muzułmanów, a tylko 25 chrześcijan. Alfons IX lubił nauki i założył uniwersytet w Palencyi; umarł 1214 roku. — **Alfons IX,** jednocześnie z poprzednim królem Kastylii panował w Leonie; założył uniwersytet w Salamance; umarł 1202 roku po 40-letniém panowaniu. — **Alfons X Astrolog,** syn Ferdynanda świętego, króla Kastylii, panował od 1252 roku, skutkiem zabiegów i przekupstwa, r. 1257 obrany został cesarzem Niemieckim; później pokonawszy Maurów, do Kastylii przyłączył królestwo Murcyi, a gdy na tron niemiecki powołano Rudolfa Habsburgskiego, przeszedł przez Pireneje, żeby przeciw niemu otrzymać pomoc od papieża. Maurowie, korzystając z okoliczności, znowu rozpoczęli wojnę, zwyciężeni jednak zostali przez Sancheza, syna Alfonsa, lecz ten na własny zysk użył nabytej sławy i w r. 1282 opanował tron ojcowski. Alfons na wszystkie strony wołał o pomoc przeciw buntownikom, zawarł nawet przymierze z królem marokańskim. To go do reszty zgubiło. Opuszczony od wszystkich, schronił się do Sewilli, gdzie umarł 1284 r. Astronomija winna temu monarsze, przez naukę swą nad wiek ów wyższemu, tablice alfonsinami zwane (ob. *Alfonsa tablice);* równie biegłym był także w astrologii i alchemii, nawet jemu przypisują zwykle rozprawę wydrukowaną w *Theatrum chemicum* (tom V, Nr 157) pod tytułem: *Alphonsi Regis Castellae Clavis Sa-*

pientiae. W Eskurialu dotąd pokazują rekopism śpiewów przez niego ułożonych; on był także głównym wydawcą zbioru praw, który doszedł naszych czasów pod nazwą: *Las siete partidas* (ob. *Partidas*). — **Alfons XI Mściciel**, będąc jeszcze w kolebce tron po ojcu swoim Ferdynandzie VI roku 1312 odziedziczył. Podczas długiej jego małoletności, królestwo szarpane było przez rozruchy i wojny domowe. Doszedłszy do lat 15, Alfons objął rządy i zaraz zajął się ukróceniem burzliwych magnatów, zkąd otrzymał przydomek Mściciela. W roku 1340 królowie Maroku i Grenady połączonemi siłami oblegli miasto Taryffę; Alfons stoczył z niemi bitwę i stanowczo ich pobił, poczem obległ Algesiras, w obronie murów którego Maurowie po raz pierwszy użyli armat. Umarł w czasie oblężenia Gibraltaru 1350 r.; po nim nastąpił syn jego, Piotr Okrutny.

Alfons I, Bitny (El Batallador), król *Arragonii* i *Nawarry*, nastąpił r. 1104 po bracie Piotrze I. W tej epoce Arragonija wycieńczoną była przez ustawiczne wojny z Maurami; potęga Almorawidów, walecznością Cyda na czas tylko wstrzymana, zagrażała całej Hiszpanii chrześcijańskiej, a jeden tylko stary Alfons VI król Leonu'i Kastylii opierał się jej naciskowi. W takich okolicznościach Alfons I arragoński gotował się do wojny; poślubił następnie Urrakę, córkę Alfonsa VI króla Kastylii, lecz nieporozumienia pomiędzy małżonkami spowodowały panów kastylskich, których duma cierpiała na upokorzeniu swej księżniczki, do porwania jej z fortecy, w której ją Alfons I osadził. Nie zważając na to zajście, napadł na królestwo Saragossy (1110 r.), a lubo zerwał swe małżeństwo z Urraką, pragnął zatrzymać największą część jej posagu, co zawikłało go w wojnę z szwagrem Urraki, Henrykiem księciem Portugalii. Alfons zaniechać musiał wszystkich pretensyj do Leonu i Kastylii i Alfonsa Rajmunda, syna Urraki, królem Galicyi uznać. Jednocześnie wszakże rozpoczął walkę z Almorawidami, pod Saragossą w pień wyciął wojsko króla Grenady i pobił na głowę Alego, króla Maroku. Alfons nie ukrywał już wtedy chęci posiadania Saragossy, która też zmuszony był oddać mu Amad Dola, i założył tu stolicę swego królestwa (1118 r.). We dwa lata później Ali znowu wysłał armiję do Arragonii, lecz Alfons poraził nieprzyjaciela pod Daroca i Calatayud. Następnie najechał królestwo Walencyi, a świetne zwycięztwo pod Alcaraz zdawało się otwierać mu drogę do podbicia całej wschodniej Hiszpanii, lecz powrócił obciążony tylko łupami. Napadł na królestwo Grenady, a zamyślając dokonać podbicia reszty dawnego królestwa Sewilli zdobył Mequinenza, sam zaś poległ przy oblężeniu Fragi, ostatniego miasta, które mu jeszcze opór stawiało. — **Alfons II** arragoński, wstąpił na tron 1162 r.; większą część swego panowania przepędził na wojnie z Rajmundem V, hrabią Tuluzy. Protektor trubadurów, sam układał wiersze w języku prowensalskim; umarł 1196 r. — **Alfons III**, panował od r. 1285, rozszerzył znacznie swobody ludu, połączył kortezy z Walencyi, Katalonii i Arragonii, umarł 1291 roku. — **Alfons IV**, panował od r. 1327—1337 i ciągłe prowadził wojny z Genueńczykami. — **Alfons V, Wspaniałomyślny**, syn Ferdynanda Sprawiedliwego, króla Kastylii, którego Arragończycy wezwali na tron, panował od r. 1416. Był to jeden z wielkich monarchów XV wieku. Wstępując na tron, rozdarł spis nazwisk znaczniejszych panów, którzy do spisków przeciw niemu wchodzili. Niedługo potem chęć sławy wyciągnęła go z kraju, w którym krótko tylko w ciągu 40-letniego panowania swego przebywał: najprzód wojował w Korsyce przeciw Genueńczykom, potém poprowadził flotę do Neapolu, gdzie wezwała go Joanna II w pomoc przeciw Ludwikowi Andegaweńskiemu (Anjou). Po śmierci Joanny obległ miasto Gaëtę, której zdobycie miało mu zapewnić posiadanie całego królestwa, gdy flota Filipa Visconti, księcia Medyjolanu, stanęła pod Gaëtą, a uderzy-

wszy na niego wzięła go w niewolę. Wyszedłszy na wolność przez wspaniałomyślność zwycięzcy, po raz trzeci, ale już teraz pomyślnie, ponowił wyprawę na Neapol, którego stolicę zdobywszy 1412 r., ogłoszony został królem neapolitańskim. W nowém państwie obrał stałą rezydencyję, gdzie umarł 1458 w 74 roku życia. Alfons V lubił nauki i opiekował się uczonymi; sam też wszelkich dokładał starań, by historycy i poeci upamiętniali jego czyny, jakoż dzieje jego najobszerniej opisał sekretarz królewski, Antonio z Palermo.

Alfons I (Henriquez), król portugalski, syn Henryka burgundzkiego, hrabiego Portugalii i Teressy Kastylskiej, urodzony 1094 r., po śmierci ojca doszedłszy do pełnoletności, przemocą odebrać musiał regencyję swojej matce, po czém pokonał Kastylczyków, mszcząc się za pomoc udzieloną jego nieprzyjaciołom i zerwał stosunek lenniczy Portugalii względem królestwa Leonu. Na muzułmanach wygrał r. 1139 sławną bitwę pod Urika, która przyniosła mu koronę królewską. Lizbonę zabrał Maurom 1147 r. po długiem oblężeniu; umarł 1185 w 93 r. życia. Alfons I był atletycznej postaci, według niektórych pisarzy miał przeszło 7 stóp wysokości. Ustanowił dwa ordery wojskowe: *avis* (ptak) i *ala* (skrzydło). Żywot chrześcijański i rycerski, oraz liczne zakłady pobożne, czyniły go przez długi czas niejako świętym u Portugalczyków. — **Alfons II**, wnuk poprzedzającego, urodzony 1185, wstąpił na tron 1211 r. po ojcu swoim Sanchezie I; usiłował ukrócić duchowieństwo i skarbów jego użyć na rzecz publiczną, za co przez papieża został wyklęty. Umarł 1223 roku. — **Alfons III**, syn poprzedzającego, wstąpił na tron r. 1248 po bracie swoim Sanchezie II, równie jak ojciec częste miewał zatargi z duchowieństwem; umarł 1279 roku. — **Alfons IV**, nastąpił 1325 r. po ojcu swoim Dyjonizyjuszu Szczodrym; po burzliwej młodości ustatkował się, i mniej więcej szczęśliwe prowadził wojny z Kastyliją i Maurami. Pod koniec życia splamił się okrucieństwem przez zamordowanie niewinnej Inez de Castro (ob.), którą syn jego don Pedro potajemnie zaślubił. Umarł 1376 w 77 roku życia. — **Alfons V Afrykański**, nastąpił r. 1437 po ojcu Edwardzie I; w 1471 r. udał się z flotą do Afryki, gdzie świetne odniósł zwycieztwa, później korzystając z zamieszek w Kastylii po śmierci Henryka IV, wkroczył do tego kraju i ogłosił się jego królem. Pobity pod Toro przez Ferdynanda arragońskiego, małżonka Izabelli kastylskiej, zrzekł się korony, później za namową syna swego, Jana II, powtórnie tron objął, lecz po dwóch latach panowania znowu abdykował i umarł w klasztorze w Cintra 1481 roku. On pierwszy z królów portugalskich w pałacu swoim założył biblijotekę. — **Alfons VI**, syn księcia Bragancyi, w osobie którego starożytna dynastyja powróciła znowu na tron portugalski (ob. *Jan IV*); nastąpił po ojcu 1656 r., zmuszony był zrzec się korony r. 1667.

Alfons II, książę Ferrary, urodzony w 1533 r., nastąpił po ojcu w 1559 r. na księztwo Ferrary i Modeny: ubiegał się o koronę polską po śmierci króla Zygmunta Augusta. Na czele poselstwa jego był Jan Baptysta *Guarini*, mąż sławny i głośny poeta z wielu dzieł, a miedzy innemi pasterską komedyją pod tytułem: *Pastor fido*. Stanąwszy przed stanami na polu elekcyi w *Woli* pod Warszawą, przełożył pobudki dla których książę Alfons stara się o koronę; szacunek głównie narodu, zasłaniającego całe chrześcijaństwo: przyrzekał wszelkie prawa świecie szanować, cztery tysiące włoskich strzelców w czasie wojny na żołdzie z własnej szkatuły utrzymywać, a w razie większego niebezpieczeństwa, krewnych i przyjaciół uzbroić i sprowadzić do Polski: opatrzyć akademiję Krakowską ludźmi uczonemi i ku pożytkowi całego kraju, do lepszego stanu ją przyprowadzić; w każdej wojnie osobiście dowodzić, trzykroć sto tysięcy złotych zaraz po obraniu dla obrony państwa wypłacić; a lubo nie zna języka polskiego, prędko

się takowego nauczyć może, język zaś łaciński używany powszechnie, oprócz kilku innych posiada. Lecz mimo niemałe ze swej strony ofiary, pomimo kwiecistej wymowy sławnego Guariniego, książę Alfons, lubo odważny, co robiło mu niemały rozgłos w rycerskim narodzie, bo już walczył na czele wojsk austryjackich z sułtanem Solimanem w Węgrzech, zamożny, gdyż zasilał cesarza niemieckiego pożyczką znacznej summy, niewielu pomimo to znalazłszy stronników utrzymać się nie mógł, a tron polski, cel jego życzeń, zajął Stefan Batory. Umarł Alfons 1597 roku, z trzech żon nie zostawiwszy żadnego potomka. Cezar, brat jego stryjeczny nastąpił w Modenie, a Ferrara przez papieża Klemensa VII jako lenność do państwa papiezkiego przyłączoną została. *K. Wł. W.*

Alfons Tostatus (ob. *Tostado)*.

Alfonsa tablice astronomiczne. Alfons X postanowiwszy poprawić tablice Ptolemeusza, r. 1248 zebrał w Toledo uczonych chrześcijańskich, żydowskich i mahometańskich, w liczbie których byli: Isag Aben-Said, Alkabit, Aben-Ragel, Aben-Muza i t. d. Po czterech latach pracy tablice, które kosztowały 40,000 dukatów, zostały ukończone i słusznie nazwane Alfonsowemi. Z uwagi na stan nauki ówczesny, nie mogły one być wolne od błędów, jednak dokładniej od dawniejszych oznaczały apogeum słońca, a długość roku oznaczyły z przybliżeniem 28 sekund. Pierwszy raz drukiem ogłoszone zostały 1483 r. w Wenecyi.

Alfonsija, *(Alfonsia)*, rodzaj roślin utworzony przez Kuntha w rodzinie *Palmowych.* Cechy są: kwiaty oddzielno-organowe, to jest kwiaty pręcikowe i słupkowe, czyli męzkie i żeńskie, w oddzielnych pochwach kwiatowych na jednej roślinie umieszczone; kielich sześćdzielny, pręcików 6 przy nasadzie zrosłych; guzik owocowy jeden, szyjek 3; owoc jest pestkowiec włóknisty, jednoziarnowy. Jedyny gatunek w tym rodzaju jest *Alfonsia oleifera*, rosnący w południowej Ameryce. Humboldt i Bonpland znaleźli go dziko rosnącym w Nowej-Grenadzie nad brzegami Rio-Sinu, i tam go zowią *Corozo.* Jest to mała palma, której trzon zaledwie do 6 stóp się wznosi, i gęstym wieńcem pierzastych liście się kończy. Owoce tej palmy dostarczają gatunku oleju, nazwanego u krajowców *Manteca del Corozo*, którego używają do palenia w kościołach i domach prywatnych. *S. P.*

Alfonsiny, czyli *Alfonsa tablice.*

Alfort, wieś i zamek w departamencie Sekwany, o milę od Paryża, słynne szkołą narodową weterynaryi, założoną tamże w 1765 r. podług planu Bourgelat'a, z ogrodem botanicznym jednym z najpiękniejszych w Europie, i z niezmiernie bogatemi muzeami anatomicznem i historyi naturalnej. W owczarniach zakładu hodują przepyszne stada owiec merynosów i kóz kaszmirskich. Ministeryjum wojny utrzymuje tu swoim kosztem czterdziestu uczniów, kształcących się na weterynarzy do pułków jazdy.

Alfraganus (Achmed-Ben-Ketir), urodzony w Ferganah, zdaje się, że miał udział w przejrzeniu tablic astronomicznych Ptolemeusza, około r. 825 ery chrześcijańskiej z polecenia Kalifa Al-Mamuna. Napisał kilka traktatów o pochyłości ekliptyki, o budowie kątomiaru, o kompasach i t. d. Z dzieł jego doszły do nas tylko *początki astronomii*, które w dwunastym wieku wytłumaczył Jan Hispalensis i ogłosił r. 1493 w Ferrarze, a drugi raz wydrukowano je w Norymberdze 1537 r. z przemową Melanchtona i rozprawą Regiomontana. Powtórnego przekładu dokonał Fryderyk zakonnik z Ratysbony, a według żydowskich pisarzy J. Antoli r. w 1447, i trzeciego Gollius w r. 1669 z przypisami, obejmującemi wiele ciekawych szczegółów, którego tłumaczowi śmierć nie dozwoliła ukończyć. Delambre w swojej: *Historyi astronomii w wiekach średnich*, zostawił dokładny rozbiór dzieła Alfragana. Ebn Zunis podaje go za autora *tablicy sprawdzonej*,

która przez dwieście lat służyła za podstawę w wielkich pracach astronomów Badgadu, a którą Abul-Wefa miał przejrzeć i dopełnić około r. 980 naszej ery.

Alfred Wielki, król angielski, syn Etelwolfa i wnuk Egberta, przez wybór narodu wstąpił na tron w 22 roku życia, po śmierci starszego brata Etelreda. Poprzednio już wyuczywszy się wojennego rzemiosła w walce z Duńczykami, podwoił usiłowań by ocalić niepodległość ojczyzny. Zrazu walczył niepomyślnie, gdyż Duńczycy coraz nowe wojska wysadzali na ląd, a Anglosaxoni albo poddawali się pod obce jarzmo, albo zupełnie kraj opuszczali. Nakoniec i Alfred zmuszony był w przebraniu ratować się ucieczką. Przez czas niejaki żył w chałupie pastuszej, później zaś, gdy naród uzbrajał się przeciw Duńczykom, wśród samotnych bagnisk wystawił warownię, do której powołał swoich wiernych poddanych. Późniejsze podania rozmaicie upoetyzowały czyny wojenne Alfreda, jak np. że zebrawszy swoich, zanim stanął na ich czele, chcąc wybadać pozycyję armii duńskiej, w ubraniu arfiarza wkradł się do nieprzyjacielskiego obozu. Pobiwszy i upokorzywszy Duńczyków pozwolił im wprawdzie pozostać w kraju na dawnych osadach, wszakże uznać go musieli za króla i przyjąć wiarę chrześcijańską. Zakładał liczne twierdze i naród ćwiczył w sztuce wojennej, obok tego zaś zachęcał do rolnictwa, starał się o rozkrzewienie nauk, i niezłomną sprawiedliwością odznaczył się równie względem Duńczyków jak Anglików. W późniejszych czasach przypisywano mu rozmaite zbawienne urządzenia, które on albo tylko rozpoczął, albo też które istniały już u Anglosaxonów, a przez niego tylko zostały wznowione i dalej rozwinięte. Gorliwy zwolennik nauki, przełożyć kazał na narzecze anglosaksońskie kilka dzieł z języka łacińskiego; sam zaś jeszcze w 36 roku życia mowy tej się wyuczył, poczém osobiście przetłómaczył dzieło Boëcyjusza: *De consolatione philosophiae*, oraz historyję Orozyjusza, z dodatkiem własnych przypisków o niektórych podróżach po morzu północném i baltyckiém, oraz opisu krajów słowiańskich. Sam Alfred urządził kilka wypraw morskich w celu naukowym, na czele których stali Normandczycy Other, który z Norwegii zwiedził morze Białe, i Wulfstan, który od Szlezwigu popłynął do zatoki fińskiej. Dla poparcia podobnych przedsięwzięć, szczególnie zaś dla odparcia najazdów norwegskich, powiększył swoją flotę i wystawił statki o 60 wiosłach. Um. 901 roku. Najważniejszém źródłem do historyi jego życia jest: *Vita Alfredi*, napisana przez jego przyjaciela Asser z Wallii, późniejszego biskupa w Sherburn (najiepsza edycyja w Oxfordzie, 1722 r.). W naszym języku, prócz opisu rządów jego w Historyi Angielskiej księdza Jodłowskiego, mamy krótki, ale dosyć dokładny jak naówczas żywot jego przez Krasickiego (T. X. w *Życiu sławnych mężów)* i zajmujące porównanie Alfreda z Kazimierzem Wielkim.

F. H. L.

Alfresco (ob. *Fresko*).

Alfy, według Eddy skandynawskiej Snorrona (tłóm. Lelewela), są to istoty fantastyczne, bóstwa niższego rzędu, niekiedy jednak z Azami się równające; postacią swoją pośrednicząą między Cwergami czyli Karłami i Rusałkami; mają swojego króla i są przyjęci do towarzystwa bogów. Dzielą się na *białe* i *czarne*: wyrażenia te oznaczają przymiot ich dobry lub zły; czarne Alfy mieszkają na ziemi, białe w niebieskim pałacu Alfheimie; pierwsze są jaśniejsze od słońca, drugie czarniejsze od sadzy.

Algae, *(Wodorosty)*. Gromada roślin skrytozarodnikowych *(angiospermae)*, w układzie Linneusza rzęd gromady skrytopłciowych *(cryptogamia)*. Gromada wodorostów składa się z mnóstwa najrozmaitszych roślin, rosnących w błotach jeziorach, strumieniach, rzekach, źródłach gorących, morzach. Budowa ich za-

stosowana wyłącznie do życia wodnego; wystawione na powietrze wnet obumierają i usychają. Najprostsze wodorosty, przedstawiają tylko pojedyncze komórki czyli pęcherzyki, mikroskopowej wielkości, które gołém okiem można dostrzegać jedynie wtedy, gdy są w znacznej ilości nagromadzone; jak to można zauważać na rogach wilgotnych, mniej starannie utrzymywanych szyb okien naszych. Inne, także do bardzo prostych należące, wyobrażają postacie cieniuchnych włoskowatych niteczek, już to pojedyńczych, już rozgałęzionych, które pod mikroskopem okazują się albo z jednej tylko rozrosłej komórki powstałe, albo też z mnóstwa komórek końcami zestawionych. Te w wodach łatwiej zauważać się dają, zwłaszcza gdy w znaczni jszych massach bywają zebrane. Zowiemy je pospolicie *nićmi wodnemi*. W wodorostach więcej złożonych, komórki gruppują się nietylko w szeregi pojedyncze, lecz wiążą z sobą w kilku kierunkach, i tworzą: już to misterną siateczkę, jak np. *Hydrodictyon*; już to płaskie wstęgi, niby liście roślin jawnokwiatowych, jak *Ulva*, *Laminaria* i t. p.; już to bryłki nieoznaczonej formy, jak *Nostoc*; już to rodzaj krzewu najestetyczniej rozgałęzionego, jak *Gelidium* i wiele innych morskich wodorostów. U doskonalszych, tym sposobem niby w liść lub krzewinę rozrosłych, dolna część bywa zazwyczaj przytwierdzona do podwodnych przedmiotów, za pomocą szczególnych wyrostków, naśladujących odnogi korzeni roślin lądowych. Wyrostkami temi, większe morskie wodorosty często obejmują kamienie na których wzrosły, jak gdyby w szpony jakie, tak silnie, że je z czasem podnoszą z sobą, i miotane przez bałwany morskie przenoszą się z miejsca na miejsce. Ciążący kamień służy im za balast; przy jego pomocy utrzymują się w kierunku pionowym, mniej więcej w wodzie zanurzone. Lecz jak wypłaszczonych części z wodorostów nie można poczytać za liście, tak też i pomienionych wyrostków, nie można porównać z korzeniami. W utkaniu bowiem i czynnościach tych na pozór rozmaitych organów nie dostrzegamy żadnej zgoła różnicy. Dla tego, bez względu na postacie wodorostów, wszystkie ich części roślinne sprowadzamy do jednego miana: do *listowia (thallus)*. Barwy wodorostów żyjących w wodach słodkich, po większej części zielone, zkąd je *zielenicami* mianują; żyjących zaś w wodach słonych, nadewszystko morskich, barwy najczęściej czerwone, żółte i brunatne. Zresztą barwa jednego i tegoż samego gatunku zmienia się, z zielonej na czerwoną lub żółtą, stosownie do wewnętrznych zmian, nadewszystko podczas rozwijania się ich części rozrodczych. Jako przykład takiej przemiany, między innemi, może służyć jedna z naszych zielenic: *Sphaeroplea annulina*. W wewnętrznej budowie wodorostów, chociażby i najbardziej złożonych, nic więcej nie odkrywamy, prócz tkanki komórkowatej, wprawdzie komórki ich bywają bardzo urozmaicone, jednakże ani w cewki, ani w naczynia nigdy się nie przeobrażają. Ztąd u wodorostów nie masz rzeczywistego krążenia soków. Wsiąkanie pożywienia uskutecznia się na całej ich powierzchni. To zaś pożywienie dostarcza im żywioł w którym przebywają. Jak skoro, z jakiego bądź powodu wynurzy się część rośliny, natychmiast ta część obumiera, gdy tymczasem część pozostała w wodzie żyje i wzrasta. Słowem, jak jednorodne są wszystkie części wodorostu w swojej budowie, tak też jednakie i w swoich czynnościach; nie masz u nich rozgraniczenia organów, nie masz i rozdziału czynności; jedna część nie zawisła od drugiej. To zaś najlepiej dowodzi niższości tych roślin w porównaniu do innych doskonalszych. Pod względem sprawy oddychania, wodorosty przedstawiają też same zjawiska co i rośliny kwiatowe: we dnie pochłaniają kwas węglany, a wyziewają tlen, w nocy pochłaniają tlen a wyziewają kwas węglany. Ilość zaś wydzielanego przez nie tlenu, bywa bardzo znaczną. Aimé czyniąc liczne

w tym względzie doświadczenia, potrafił zebrać litr tlenu z wodorostów morskich, rozpostartych na powierzchni dwóch metrów kwadratowych. Tenże badacz utrzymuje, że barwa listowia u wodorostów, nie wpływa bynajmniej na zmiany w oddychaniu; że listowie brunatne i czerwone wydaje tyleż tlenu, co i listowie zielone; ztąd zaś wyprowadza wniosek, że barwa zielona w roślinach nie powinna się poczytywać za czynnik konieczny w ich sprawie oddychania, jak to utrzymuje największa część fizyjologów. Niektóre wodorosty, zwłaszcza morskie, pokrywają się materyją wapienną, która zdaje się przenikać ich istotę tak, iż rośliny stają się kruche i przybierają wejrzenie polipni. Do takich między innemi należy *Corallina* i *Flabellaria*, długi czas poczytywane za rzeczywiste polipnie i przez to zaliczane do królestwa zwierząt. Pierwszy Decaisne, okazał prawdziwą naturę, tych zagadkowych istot. Traktowane kwasem azotnym, tak *Corallina* jak i *Flabellaria*, pozbywają się powłoki wapiennej i jawią się w postaci zwyczajnych wodorostów. Wszystkie wodorosty w czasie rozkładu podlegają zgniłej fermentacyi, a odraźliwa woń, jaką z siebie przytém wyziewają, doskonale przypomina zgniliznę zwierzęcą. Wodorosty rozmnażają się, tak jak i wszystkie skrytopłciowe rośliny, przez zarodniki (sporae), t. j. szczególne rozrodcze ciałka, zdolne do wydania nowych osobników. Zarodniki te powstają u nich w komórkach nieoznaczonych, czyli, że każda komórka zdolną jest do wydania jednego lub kilku zarodników; tylko najdoskonalsze wodorosty, należące do rodziny *Florideae*, stanowią w tym względzie wyjątek; gdyż u nich zarodniki zwykle po cztery rozwijają się tylko w pewnych, mniej więcej oznaczonych i odmiennych komórkach. Wodorosty prostsze, jednokomórkowe i niteczkowate w ogólności, posiadają nawet dwa rodzaje zarodników, jedne przeznaczone do natychmiastowego rozradzania gatunku, gdy roślina zostaje w najprzyjaźniejszych warunkach, druga dla zabezpieczenia jej bytu, gdy zbieg warunków nieprzyjaznych kładzie kres jej rozwijaniu się. Pierwsze przedstawiają zjawisko nader szczególne w królestwie roślinném, albowiem po wyjściu z macierzystej komórki, która je zrodziła, objawiają tak urozmaicone ruchy, że je trudno odróżnić od drobnych wymoczków; tém bardziej, że tak samo jak wymoczki, bywają opatrzone rzęskami migawkowemi do poruszania się przeznaczonemi. Dla tego to długi czas, zanim wyśledzono ich rozwijanie się, poczytywane były, nawet przez Ehrenberga, za wymoczki-monady. Te jednakże ruchome zarodniki *(Schwärmsporen)* w stanie pozornych żyjątek pozostają niedługo: po upływie bowiem 2—3 godzin przylegają do podwodnych ciał i najspokojniej wschodzą, czyli wyrastają w roślinki. Jeżeli woda przypadkiem wyschnie, wszystkie ruchome zarodniki natychmiast obumierają i nie mogą być do życia powrócone, gdyż natychmiast ulegają rozkładowi. Drugiego rodzaju zarodniki zowią się zarodnikami spokojnemi *(ruhende Sporen)*, gdyż żadnych ruchów nie objawiają. Zewnętrzna powłoka u tych nierównie tęższa, niż u zarodników ruchomych; z tego to powodu nie giną nawet one wtenczas, gdy woda wysycha; owszem pod osłoną swojej błony, w stanie suchym, mogą przetrwać nawet całe lata i wrócić do życia przy każdym zbiegu przyjaznych okoliczności, zabezpieczając tym sposobem jak najdoskonalej byt gatunkowy. Lecz najgodniejszą rzeczą uwagi w wodorostach są ich stosunki płciowe, dopiero w ostatnich czasach poznane. Najprzód p. Thuret, niezmordowany francuzki algolog, badając wodorosty morskie, a w szczególności rodzaj *Fucus*, zauważał, iż u tych roślin oprócz zarodników tworzą się w osobnych komórkach szczególnego rodzaju żyjątka, do ruchomych zarodników niższych wodorostów podobne, które, po oswobodzeniu się z macierzystej komórki, całemi rojami posuwają do rozwijających się zarodników, krążą do koła

nich, wprawiając je w ruchy wirowe, poczém zlewają się z ich istotą, a zarodniki pokrywają się błoną i dojrzewają. Thuret żyjątkom tym, nazwanym *antherozoidia*, przypisał rolę upłodnika i porównał z upłodnikiem jawnokwiatowych roślin, z pyłku kwiatowego pochodzącym. Na poparcie zaś swojego zdania, że u tych wodorostów ma miejsce rzeczywiste upładnianie, przytacza on fakta, że tylko te zarodniki wschodzą i rozrastają, które z żyjątkami zespoliły się; zarodniki zaś od żyjątek przez niego usuwane, okazały się płonnemi. Zupełnie podobne zjawiska później zauważane zostały i na niteczkowatych wodorostach, a mianowicie przez Pringsheim, na *Oedogonium ciliatum*, a przez Cohn, na *Sphaeroplea annulina*. Gromada wodorostów z powodu wielkiej prostoty w budowie jest nader dogodna dla badań mikroskopowych: często bowiem bez żadnej przerwy można prześledzić, zwłaszcza w drobnych wodorostach, wszystkie szczegóły ich rozwoju. Z tego właśnie powodu największa liczba dzisiejszych mikrografów-botaników czynią swe poszukiwania nad niemi, a poznanie wielu już szczegółów, odnoszących się do komórki roślinnej, zawdzięczamy wodorostom. Wodorosty zajmując najniższy szczebel roślinnej organizacyi, składają gromadę, jak widzimy, bardzo ciekawą pod względem fizyjologicznym; za to mniejszej wagi pod względem użytkowym. Z tém wszystkiém jednak w ogólnej ekonomii świata, wodorosty ważne zajmują stanowisko, albowiem służą za pokarm dla wszystkich trawożernych, w wodach przemieszkujących zwierząt; niektóre zaś, bogatsze w mączkę, cukier i białko roślinne, służą na pokarm i dla samego człowieka, nadewszystko morskie wodorosty z rodzajów *Ulva, Laminaria, Sphaerococcus* i t. p. Wiele morskich wodorostów zawiera w sobie znaczną ilość jodu, i służą do jego otrzymywania. Temuż samemu pierwiastkowi zawdzięczają niektóre z nich swoje własności lekarskie, jak *Gigartina helminthochortos* i *Corallina officinalis,* używane przeciwko robakom. Gromada wodorostów rozdziela się na trzy wielkie rodziny *Ulvaceae, Fucaceae* i *Florideae.* *J. A.*

Algarbija albo *Algarve*, najmniejsza i najbardziej południowa prowincyja Portugalii, mająca 130 mil □ powierzchni i około 140,000 mieszkańców; graniczy na południu i zachodzie z oceanem Atlantyckim, na północ z Alentejo, na wschód z Hiszpanią. Kraj ten przerzyna w kierunku z południa ku północy łańcuch gór Sierra-Monchique. Dwie rzeki spławne, Guadiana i Zadao, oraz kilka pomniejszych, przepływają go w różnych kierunkach. Klimat w ogólności bardzo jest przyjemny, lecz grunta górzyste i mało urodzajne, wydają plon zbożowy nie wystarczający na potrzebę mieszkańców; w wielu za to miejscach rosną w obfitości drzewa pomarańczowe, cytrynowe, figowe, migdałowe, daktylowe i oliwne, dostarczając swych owoców handlowi. Wina tutejsze są wyborne, a nadto w różnych miejscach istnieją kopalnie soli, siarki, srebra i miedzi. Głównem miastem Algarbii jest *Faro*, liczące 8,500 mieszkańców; z innych miejscowości zasługują na wspomnienie *Lagos* (6,600 m.), *Abufeira* (2,800 m.) i *Tavira* (9,000 m.). Dawniejsza Algarbij obejmowała jeszcze znaczną część Anduluzyi. Kraj ten był jedną z pierwszych zdobyczy Arabów w Europie i od nich wziął swoją nazwę *(al Garb* znaczy po arabsku: *kraj zachodni)*. Panowanie ich w tej stronie trwało od VIII do XIII stulecia; poczém około r. 1,250 zajął Algarbiję Alfons III król portugalski, który część jej wschodnią odstąpił r. 1254 Alfonsowi X królowi Kastylii, resztę zaś połączył z koroną portugalską, zkąd poszły nazwy: Algarbija hiszpańska i Algarbija portugalska.

Algardi (Alessandro), jeden z najsławniejszych rzeźbiarzy włoskich XVII stulecia, ur. w Bononii 1602, um. 1654, uczeń Ludwika Carraccio; z początku, dla

utrzymania życia, zmuszony był wyrabiać z wosku modele dla złotników, później, zjednawszy pierwszą sławę statuą ś. Magdaleny, przeznaczoną dla kościoła ś. Sylwestra w Rzymie, stał się wkrótce przedmiotem czci powszechnej. Dwór francuzki napróżno usiłował ściągnąć go do Paryża; arcydzieła swoje wolał zachować dla Rzymu. Najcelniejszym utworem Algardi'ego jest płaskorzeźba w katedrze ś. Piotra, umieszczona nad ołtarzem Leona ś., a wyobrażająca ucieczkę Atylli. Z szczególną sztuką umiał traktować nagie ciało; przecież i on nie jest wolny od wad wspólnych wszystkim ówczesnym rzeźbiarzom włoskim, jakiemi są przedewszystkiém zbyt widoczne gonienie za patetycznością i za owym effektem malarskim, najzupełniej niezgodnym z prawami plastyki. Statua jego dłóta, wyobrażająca bożka snu, częstokroć braną była za antyk.

Algarobilla. Massa bardzo obfita w garbnik, pochodząca z Ameryki południowej, a szczególniej z Peru. Jest ona koloru brunatnego, składa się z ziarnek drobnych czarniawych, mających postać groszku, zmieszanych z częściami drzewnemi, a wszystko utrzymuje w związku płyn brunatny, posiadający smak nadzwyczaj ostry, ściągający; przygotowują ją Indyjanie. Virey mniema, że ta massa otrzymuje się przez zgniecenie owoców rośliny: *Inga Marthae* (Spreng.). W Hiszpanii Chleb Święto-Jański, *Ceratonia Siliqua*, nazywają *Algaroba*.

Algarota proszek *(Pulvis algarothi)*, tak zwany od imienia swego wynalazcy; dawniej używany był w medycynie jako środek czyszczący, sprawiający wymioty i pobudzający poty. Traktując chlorek antymonu wodą otrzymuje się osad biały, będący tleno-chlorkiem antymonu, czyli proszkiem algarota; dawniej zwano go także merkuryjuszem życia *(mercurius vitae, mercurius mortis)*, dzisiaj nazywają go: *stibium oxydulatum submuriaticum*.

Algarotti (Franciszek d'), pisarz włoski, urodzony w Wenecyi 1712, który obok znajomości nauk posiadał wysokie ukształcenie w sztukach pięknych i literaturze. Nauki pobierał z kolei w Rzymie, Wenecyi i Bolonii, i ogromne uczynił postępy w matematyce, astronomii, filozofiii, fizyce; ostatniej i anatomii ze szczególném zamiłowaniem się poświęcił, posiadał także dokładną znajomość języka łacińskiego i greckiego, a całą uwagę swoją zwrócił na język toskański. W podróżach swoich Algarotti zwiedził Francyję, Angliję, Rossyję, Niemcy i wszystkie miejsca ważniejsze Włoch. Nabył niemałego rozgłosu, mając 25 lat wieku, przez ogłoszenie w Paryżu pierwszej części swego dzieła: *Neutonianismo per le donne* (1737 r.). na wzór Fontenelle'a *mnogości światów*. Algarotti przebywał naprzemian w Paryżu, w Cirey, u margrabiny du Châtelet i w Londynie, aż nakoniec w r. 1739, z lordem Baltimore udał się do Petersburga. W powrocie przejeżdżając przezRheinberg, został przedstawiony Fryderykowi II, natenczas jeszcze następcy tronu, który go bardzo polubił, a objąwszy rządy państwa wezwał na dwór swój uczonego Włocha, i nadał mu wraz z potomstwem jego godność hrabiowską, później zaś mianował go szambelanem i kawalerem orderu zasługi. Niemniejszych także doznawał względów Algarotti od Augusta III, króla polskiego, który go mianował swoim radcą tajnym. Algarotti przebywał z kolei w Berlinie i Dreznie; Wolter bardzo go cenił i niejednokrotnie wspomniał o nim w pismach swoich. W r. 1747 Algarotti wrócił do ojczyzny; najprzód udał się do Wenecyi, później do Bolonii, nakoniec osiadł w Pizie, gdzie umarł 1764 r. Sam ułożył projekt pomnika dla siebie, który mu Fryderyk II wystawić kazał w Pizie na Campo Santo. Algarotti posiadał wiadomości rozległe, różnorodne i gruntowne, a w rzeczach malarstwa, rzeźby i budownictwa nie było lepszego pod ten czas w Europie znawcy nad niego. Sam rysował bardzo pięknie i wielu artystów wykształciło się pod jego kierunkiem. W dziełach jego, w których traktował

najrozmaitsze przedmioty, napotykają się poglądy nowe, myśli genijalne i świetne. Sposób pisania jego nie jest namiętny, lecz pełen powabu i elegancyi, a listy jego są prawdziwemi wzorami dla pism tego rodzaju. Ostatnie wydanie dzieł jego w siedmnastu tomach, wyszło w Wenecyi od 1791 do 1794 r. Na szczególną uwagę zasługuje dzieło jego: *Saggi sopra le belle arti*, a *Lettere filologiche*, były przedrukowane w Wenecyi 1826 r. Niektóre pisma jego były tłómaczone na język francuzki, w polskim zaś przekładzie posiadamy: *Sejm walny Cyterski (Congresso di Citera)*, dokonany przez Maryję Maliszewską.

Algazali (Abon-Hamed Mohammed Ibn Mohammed), zwany także Algazel ur. około roku 1058 w Tus w Korassanie, uczył filozofii w Bagdadzie, Damaszku, Jerozolimie i Alexandryi. Zbijał on Arystotelesa i filozofów arabskich, którzy go poprzedzili, sam zaś z kolei przez Averrhoesa pokonanym został. Zostawił po sobie traktat o umiejętnościach religijnych, który w wielkiém jest poważaniu u ludów wschodnich.

Algebra. Wyraz algebra wyprowadzają niektórzy od nazwiska *Geber*, znakomitego arabskiego filozofa i matematyka, któremu odkrycie tej nauki przypisują; lecz mniemanie to, równie jak wiele innych na podobieństwie brzmienia wyrazów opartych, jest nieprawdopodobnem, i podług *Montucla (Histoire des mathématiques*, tom I, str. 382), wywód tego wyrazu podany przez *Łukasza de Burgo*, który pierwszy we Włoszech pracował nad algebrą, zasługuje najwięcej na wiarę. *Burgo* wyprowadza ten wyraz z arabskiego *al gebr wal mokabala*, które tłómaczy przez *restauratio et oppositio*, to jest: odnowienie i przeciwstawienie; trudno wykazać związek pierwszego wyrazu z naszym przedmiotem, lecz drugi dość trafnie maluje układanie równań, przy którém w rzeczy samej stawimy na przeciw siebie wielkości i te między sobą porównywamy. Z tego też powodu wielu włoskich pisarzy nazywało algebrę *almokabala*, a nawet znakomity matematyk Cardan (ob.) tak ją nazywał; włoscy matematycy zwali ją także *Arte maggiore*, lub częściej *regola della cosa*, dla tego, że niewiadomą w równaniu algebraicznem nazywali *cosa;* ztąd nazwa: *Regel Coss*, lub *die Coss*, często napotykana u dawnych niemieckich autorów. Newton radził ją nazywać arytmetyką powszechną, aby tém oznaczyć naukę o liczbach, uważaną w najrozleglejszém znaczeniu, obejmującą zatém arytmetykę i algebrę. Ampère w swoim podziale wiadomości ludzkich nazywa ją *arytmologiją;* wielu nakoniec znakomitych uczonych używało wyrazu *algorytmija;* obecnie nazwisko algebra powszechnie jest przyjęte. Wszystkie zjawiska przyrodzone mają miejsce w czasie i przestrzeni, z których porównania wyradza się liczba. Pojęcie liczby początkowo było nierozdzielne od przedmiotów, które ona przedstawiała; lecz wkrótce człowiek przekonał się, że działania z liczbami odbywane, są zawsze też same, chociaż one rozmaite wyrażają przedmioty. Umysł więc ludzki wzniósł się do pojęcia systematu rachunków *oderwanych*, w których liczba została zupełnie wolną od wyobrażenia o materyi i to był początek *arytmetyki.* Liczby więc jakkolwiek oddzielnie uważane były niezależne od jakiegobądź przymiotu fizycznego, przecież zachowały jeszcze wielkość oznaczoną, to jest taką, jaką one przedstawiają. Później dopiero odkryto to prawo zasadnicze, że liczby same przez się mogą służyć za przedmiot do nowych spostrzeżeń, nie bacząc na właściwą wartość im przypisywaną; i to dało początek algebrze. Tak więc przejście pojęcia o liczbie z materyjalnego do oderwanego dało początek *arytmetyce*, przejście zaś tego pojęcia od szczegółów do ogółu dało początek *algebrze.* Można więc zgodzić się na definicyję algebry Wrońskiego: „algebra jest nauką o prawach, arytmetyka zaś o faktach uważanych na liczbach.“ Algebrę uważaną w całej rozległości, nazywają

niekiedy *analizą matematyczną* (ob.) i wtedy ona obejmuje nietylko algebrę elementarną, lecz nadto algebrę wyższą czyli transcendentalną, która przecież nie wchodzi do składu zwykłych traktatów algebry. Algebra przedstawia liczby i rachunki, którym one dają początek, sposobem ogólnym i za pomocą znaków umówionych, których doskonały systemat dzielnie przyczynił się do ogromnych postępów tej części matematyki. Znaki, czyli symbole używane w algebrze są dwojakiego rodzaju: jedne służą do wyrażania wielkości, czyli ilości, bez względu na ich naturę, i to są litery alfabetu; drugie służą do oznaczania stosunków zachodzących pomiędzy ilościami i działaniami którym tamte poddajemy, to są *znaki algebraiczne*. O algebrze można powiedzieć, że jest to najzwięźlejszy, najrozleglejszy i najdogodniejszy z języków, jakiemi ludzie z sobą porozumiewać się mogą. Następujący przykład da to poznać dokładniej. *Zagadnienie*: podzielić liczbę daną na trzy części tak, aby część średnia była większa od części mniejszej o liczbę daną, a część większa była większą od części średniej o inną liczbę daną. *Rozwiązanie: językiem zwyczajnym.* Część średnia równa się mniejszej części, powiększonej przewyżką jej nad częścią mniejszą. Część większa równa się średniej powiększonej przewyżką jej nad częścią średnią, a więc równa się części mniejszej powiększonej przewyżką części średniej nad mniejszą i powiększonej przewyżką części większej nad średnia. Że zaś część większa razem ze średnią i mniejszą składają liczbę daną, więc część mniejsza, powiększona przewyżką części większej nad średnią i przewyżką części średniej nad mniejszą, razem z częścią mniejszą powiększoną przewyżką części średniej nad mniejszą i razem z częścią mniejszą składa liczbę daną, czyli trzy razy wzięta część mniejsza, z przewyżką części większej nad średnią i z dwa razy wziętą przewyżką części średniej nad mniejszą, równa się liczbie danej. Więc trzy razy wzięta część mniejsza równa się liczbie danej, zmniejszonej przewyżką części większej nad średnią i dwa razy wziętą przewyżką części średniej nad mniejszą. Więc nakoniec część mniejsza jest trzecią częścią reszty otrzymanej z odjęcia od liczby danéj przewyżki części większej nad średnią, i dwa razy wziętej przewyżki części średniej nad mniejszą. Mając zaś część mniejszą, znajdziemy część średnią dodająca do części mniejszej przewyżkę części średniej nad mniejszą, i część większą dodając jej przewyżkę nad częścią średnią, do części średniej już znalezionej. *Sposobem algebraicznym:* niech będzie liczba dana a, przewyżka części średniej nad mniejszą b, przewyżka części większej nad średnią c; oznaczmy niewiadomą część mniejszą przez x,

część średnia będzie: $x + b$,

część większa $x + b + c$:

więc $x + x + b + x + b + c = a$, to jest:

$3x + 2b + c = a$, ztąd zaś:

$3x = a - 2b - c$, nakoniec:

$x = \frac{a - 2b - c}{3}$, albo $x = \frac{a - (2b + c)}{3}$; to jest podobnie jak wyżej, część mniejsza jest równa trzeciej części reszty, otrzymanej z odjęcia od liczby danej summy dwa razy wziętej przewyżki części średniej nad mniejszą i przewyżki części większej nad średnią. W tym przykładzie rozważaliśmy kilka równań, czyli zbiorów ilości wiadomych i niewiadomych, oddzielonych od siebie znakiem równości. Musieliśmy także wykonać kilka działań zasadniczych algebraicznych, jak: *dodawanie, odejmowanie, mnożenie* i *dzielenie*, aby dojść do oznaczenia niewiadomej. Rozwiązując rozmaite zagadnienia o liczbach ogólnie, przez wprowadzenie znaków i wyrażeń algebraicznych ogólnych,

dochodzimy do wypadków, które się nazywają *wzorami* czyli *formułami*, a które dają sposób rozwiązania wszystkich zagadnień tego samego rodzaju. Przykład: summa dwóch liczb jest równa *a*, ich różnica jest *b*, jakie są liczby? Niech będzie x liczba mniejsza, większa wyrazi się przez x + b, a zatém:

$$x + x + b = a,$$

$$2x + b = a, \quad 2x = a - b, \text{ skąd } x = \frac{a}{2} - \frac{b}{2}, \text{ zaś}$$

$x + b = \frac{a}{2} - \frac{b}{2} + b = \frac{a}{2} - \frac{b}{2} + \frac{2b}{2}$, więc $x + b = \frac{a}{2} + \frac{b}{2}$. Więc wartość liczby szukanej mniejszej wyraża się: $x = \frac{a}{2} - \frac{b}{2}$, większej zaś $x + b = \frac{a}{2} + \frac{b}{2}$. Dwa wyrażenia wyżej otrzymane $\frac{a}{2} - \frac{b}{2}$ i $\frac{a}{2} + \frac{b}{2}$ są *wzorami* czyli *formułami*, które dają sposób rozwiązania zagadnień tego rodzaju bez poprzedniego powtarzania działań tutaj przytoczonych. Pierwszy wzór da się wyrazić: liczbę mniejszą znajdziemy, odejmując od połowy summy połowę różnicy liczb danych; drugi zaś: liczbę większą otrzymamy, dodając do połowy summy połowę różnicy. Jeżeli summa liczb danych czyli a, jest 25, a różnica czyli b jest 15, liczba mniejsza jest równa: $\frac{25}{2} - \frac{15}{2} = \frac{25 - 15}{2} = \frac{10}{2} = 5$, liczba zaś większa jest: $\frac{25}{2} + \frac{15}{2} = \frac{25 + 15}{2} = \frac{40}{2} = 20$. Które to wypadki są dobre, gdyż $20 + 5 = 25$, $20 - 5 = 15$. Wzory więc otrzymane dają wypadki w każdym szczególnym przypadku, i dla ich otrzymania nie potrzeba wykonywać tych działań i powtarzać rozumowań, które doprowadziły do ich otrzymania. Mając więc zbiór wzorów, służących do oznaczenia rachunków, których wymaga każdy rodzaj pytań liczebnych, tenby wystarczył do otrzymania na nie odpowiedzi, sposobem mechanicznym, przez podstawienie wartości szczególnych. Odróżniają *algebrę liczebną* i *algebrę właściwą* czyli *głoskową*. W pierwszej tylko niewiadome oznacza się głoskami, wiadome zaś liczbami, to jest algebra starożytnych. W drugiej nie tylko niewiadoma, lecz i wiadome oznaczone są głoskami, taka tylko właściwie zasługuje na nazwę algebry. Długo zastanawiano się nad pytaniami: w jakim czasie i okolicy wynaleziono algebrę, jacy są o niej najdawniejsi pisarze, i nakoniec kiedy i jakim sposobem ta nauka upowszechniła się w Europie. W XVII wieku powszechnie mniemano, że greccy matematycy znali analizę podobną do dzisiejszej algebry, która doprowadziła ich do odkrycia twierdzeń i rozwiązania zagadnień, podziwianych podziś dzień w ich dziełach; lecz bliższe zbadanie przedmiotu przekonało, że starożytni matematycy posiadali analizę, lecz że ta była czysto geometryczną, a zatém zupełnie różną od teraźniejszej algebry. W XVI mianowicie wieku, w biblijotece Watykańskiej, w Rzymie, znaleziono dzieło *Diofantesa* (ob.) o algebrze, które najprzód wytłómaczył w r. 1575 Xylander na język łaciński *(Arithmeticorum libri)*, a następnie 1621 Bachet de Méziriac, jeden z najdawniejszych członków akademii francuzkiej, ogłosił przekład na język łaciński, opatrzony licznémi komentarzami; nakoniec Fermat przełożył je w r. 1670. Dzieło Diofantesa doszło do owego czasu w 6 księgach, chociaż było napisane w 13, i odkrycie jego

należy uważać za ważny wypadek w dziejach matematyki; gdyż przekonywa, że Grekom znane było rozwiązywanie zagadnień niewyznaczonych stopnia drugiego, lecz zdaje się, że tylko do tego stopnia greccy uczeni posunęli algebrę. W samej rzeczy w żadnym kraju algebra nie postąpiła dalej aż do jej przeniesienia do Włoch w czasach odrodzenia nauk. Hypathia córka Theona napisała wprawdzie kommentarze na dzieło Diofantesa, lecz te jak równie nad krzywemi ostrokręgowemi (parabola i hiperbola) Apoloniusza, nie doszły naszych czasów. Chociaż Grecy znali algebrę, przecież nie oni byli nauczycielami w tej gałęzi nauk Europejskich narodów, które wzięły tę naukę podług wszelkiego prawdopodobieństwa od Arabów, którzy zbierali dzieła Greków, tłómaczyli na swój język i starali się sobie przyswoić. Algebra przecież u Arabów nie zrobiła postępu, i pozostawała na jednakowym stopniu od ich pierwszych pisarzy jak Mohamed-ben-Muza, aż do jednego z ostatnich Behundina, który żył pomiędzy rokiem 953 i 1031. Wiele jest powodów do mniemania, że Europejczycy zawdzięczają poznanie algebry Arabom. Kupiec pizański, Leonard Bonacio, który w młodości przebywał w Barbaryi i dla interesów handlowych udawał się kolejno do Syryi, Egiptu, Grecyi i Sycylii, po powrocie swoim do Włoch około r. 1204 napisał pierwszy traktat arytmetyki; ponieważ algebra w owym czasie była uważaną jako dalszy ciąg arytmetyki, w dziele więc Leonarda obie te nauki były połączone. To dzieło równie jak i inne prace Leonarda pozostały w ukryciu, i dopiero w połowie wieku zeszłego zostało odkryte w Florencyi. Wiadomości Leonarda ograniczały się rozwiązywaniem równań stopnia 1-go i 2-go, szczególniej zaś był on biegłym w analizie Diofantesa. Podobnież jak Arabowie w tłómaczeniu się swojem używał całych wyrazów; użycie znaków wprowadzonem zostało nierównie później. Pomiędzy czasem w którym żył ten uczony i czasem wynalezienia druku, zajmowano się algebrą i nauczano jej. Pierwsze dzieło o algebrze wydrukował r. 1494 w Wenecyi Łukasz de Burgo: *Summa de arithmetica. Geometria, Proportione et Proporcionalita,* które w swoim czasie było zupełnym traktatem arytmetyki, algebry i geometryi; jeszcze w niem użycia znaków nie wprowadzono, i jedynem uproszczeniem w wyrażaniu myśli były skrócenia niektórych wyrazów, napotykanych przy wykonywaniu rachunków. Tutaj także znajdujemy rozwiązanie równań stopnia 1 i 2, lecz dalekie jeszcze od tej ogólności, która prowadzi do wzorów ogólnych; znajdujemy tutaj podział zadań stopnia 2-go na różne kategoryje i dla każdej szczególne sposoby rozwiązania. Tym dwóm uczonym Europa zawdzięcza upowszechnienie algebry, która od Leonarda aż do de Burgo w ciągu prawie trzech wieków, pozostawała na jednym stopniu i aż do Viète a znana była samym tylko Włochom. Wynalazek druku dał wielki popęd naukom matematycznym; r. 1505 Scipio Ferreo (ob.) professor matematyki w Bolonii, przekroczył dotychczasowe granice algebry, podaniem sposobu rozwiązania równania stopnia trzeciego w szczególnym przypadku ($x^3 + px = q$). W owym czasie było w zwyczaju, że uczeni odkrycia swoje zachowywali w tajemnicy, tak też uczynił i Ferreo, zwierzywszy się z nabytkiem swoim ulubionemu uczniowi Florido (ob.), który osiadłszy w Wenecyi około roku 1535, wyzwał człowieka wielkiej zasługi Tartaglia (ob.) do walki w rozwiązywaniu zagadnień zapomocą algebry. Florido przedstawił swoje zagadnienia w ten sposób, że do ich rozwiązania potrzebna była znajomość prawidła Ferrea, że zaś Tartaglia uprzedził pięcioma laty Ferrea, przyjął więc wyzwanie, a zająwszy się położeniem pytań dla Florida, odkrył dwa nowe prawidła, prócz dwóch dawniej mu już wiadomych. Miano rozwiązać po 30 zagadnień; Florida pytania mogły być rozwiązane sposobem Ferrea, Tartaglii zaś tylko trzema prawidłami jemu wiadomemi. W dniu więc na walkę oznaczonym, Florido nie roz-

wiązał żadnego zadanego pytania, Tartaglia zaś na wszystkie stawione sobie przez Florido zadania w dwie godziny odpowiedział. Cardan współczesny Tartaglii, lekarz i professor matematyki w Medyjolanie, zajęty był właśnie w tym czasie drukiem dzieła o arytmetyce, algebrze i geometryi, a chcąc wzbogacić dzieło swoje odkryciami Tartaglii, prosił go o wyjawienie tajemnicy. Tartaglia długo opierał się, nakoniec uległ przyrzeczeniom i przysięgom Cardan'a i wyjawił swoje prawidła zagadkowym sposobem, z warunkiem że i po śmierci Cardan'a nikt się o nich nie dowie. Cardan pracując nad dowodzeniami niedokładnych prawideł Tartaglii, nietylko że je udoskonalił, ale nadto wyprowadził ogólne rozwiązanie równań stopnia 3-go i w 6 lat później, 1545 r. ogłosił jako dodatek do poprzedniego dzieła swego *(Ars magna)*, odkrycia Tartaglii wraz ze swemi dopełnieniami. To było drugie dzieło drukowane o algebrze. W następnym roku Tartaglia sam ogłosił dzieło pod tytułem: *Quesiti e invenzioni*, które ofiarował Henrykowi VIII, królowi angielskiemu. Następnym krokiem, który na drodze postępu uczyniła algebra, było rozwiązanie równań stopnia 4-go. Matematyk włoski Jan Colla, który wymyślnemi zadaniami miał upodobanie niepokoić uczonych, a o którym częste wzmianki można napotkać w powyżej przytoczonem dziele Tartaglii, podał pytanie: znaleść trzy liczby proporcyi ciągłej, których summa jest dana, i iloczyn dwóch pierwszych wiadomy, które powszechnie uznano za niepodobne do rozwiązania, Cardan tylko niepodzielał tego zdania i poruczył rozwiązanie młodemu, lecz pełnemu nadziei uczniowi swemu Ludwikowi Ferrari (ob.), który nietylko pytanie rozwiązał, lecz nadto wynalazł sposób ogólny rozwiązania równań stopnia 4-go. Dzisiaj zapewne te wynalazki wydadzą się mało znaczącemi, lecz wziąwszy na uwagę czasy dopiero poczynającej się nauki, nie odmówimy zapewne wielkich zasług włoskim matematykom. W środku XVI wieku uczony niemiecki Stifel w dziele swojém *Arithmetica integra*, pierwszy wprowadził znaki *więcej* (+), mniej (—), i znak pierwiastku ($\sqrt{}$). W Anglii pierwsze dzieło o algebrze napisał Recorde, lekarz i professor matematyki w Cambridge, tutaj po raz pierwszy napotykamy znak równości (=). Nakoniec Rafael Bombinelli (1579 r.) i Steven (1585 r.) przyczynili się do niejakich udokładnień w nauce. W drugiej połowie XVI wieku (1540—1603) wiele bardzo dla nauki wyświadczył Viète, którym słusznie Francyja szczycić się może. Odkrycia jego są następujące: on wprowadził ogólne znaki na oznaczenie wiadomych i niewiadomych; od niego też zaczyna się prawdziwe stosowanie algebry do geometryi, jakkolwiek i dawniejsi algebraicy czynili to, lecz ich prace stosowały się do przypadków szczególnych, gdy on przez użycie znaków ogólnych doszedł do wzorów czyli formuł, rozciągających się na wszystkie przypadki. Viète wprowadził użycie spółczynników, wymyślił nowy sposób rozwiązania równań stopnia 3 i 4, wynalazł nakoniec sposób rozwiązania równań liczebnych wyższych stopni sposobem przybliżonym. Dzieło swoje *(Canon mathematicus)* własnym kosztem w roku 1579 wydrukował. Matematyk flamandzki Albert Gerard pierwszy wprowadził znak odjemny w rozwiązaniu zagadnień geometrycznych, pierwszy mówił o wyrażeniach *urojonych*, chociaż nie zgłębił ich znaczenia i wyrzekł, że równanie tyle daje wartości dla niewiadomej, ile jest jedności w stopniu jego. Jego dzieło wyszło 1629 roku. Angielski uczony Tomasz Harriot, pierwszy zaczął w razie potrzeby sprowadzać równania do zera, przenosząc stronę drugą na pierwszą ze znakiem przeciwnym, lecz nie wyprowadził ztąd tych użytków, jakichby należało się spodziewać; a najważniejszem jego odkryciem jest pokazanie, że równania stopni wyższych są iloczynami z równań najprostszych. Wallis stawił Harriota wyżej nad wszystkich spółczesnych matematyków, lecz Francuzi ujmując się za

swoim Viètem dowiedli, że Harriot był tylko jego naśladowcą. Harriot wprowadził znak > i < (większości i mniejszości). Oughtred znak × (mnożenia). Po nich wystąpił Descartes (ob.), który położył zasady geometryi analitycznej, wiele uczynił na polu czystej algebry. On podał swój sposób wyrażania geometrycznie równań stopni wyższych; sposób rozwiązania równań stopnia 4-go zapomocą równania stopnia 3-go i dwóch równań stopnia 2-go wprowadził użycie wykładników i nakoniec wynalazł prawidło znane podziśdzień pod nazwą: *prawidło znaków Descartes'a*. Od tego czasu wiele uproszczeń wprowadzono w notowaniu; algebrę udoskonalano we wszystkich jej szczegółach i mnożono jej zastosowania. Neper (ob.) odkrył logarytmy, Newton (ob.) wzbogacił algebrę wieloma odkryciami, które po większej części zamieścił w swojej *Arithmetica universalis*. Rozwinięcie potęgi dwumianu (p. binom Newtona), sposób kolejnych podstawiań dla otrzymania przybliżonych pierwiastków równania, i równoległobok analityczny są najważniejszemi jego pracami na tém polu. Po Newtonie pracowali nad algebrą Hudde (z Amsterdamu), De Gua, Rolle, Fontaines i inni. Genialny Euler (ob.) zmienił postać nauk matematycznych. Do tego czasu algebra była zbiorem sposobów syntetycznych i analitycznych, Euler wszedł we własności funkcyj (ob.) algebraicznych, używając tylko analizy i dał algebrze tę postać, w jakiej ją dzisiaj widzimy. Euler założył podstawy teraźniejszej teoryi równań, on dowiódł bardzo ważne twierdzenie: że każde równanie można rozłożyć na mnożniki pierwszego i drugiego stopnia. Słowem on wskazał matematykom drogę, którą postępować mają dla rozszerzenia wszystkich teoryj algebraicznych. Daniel Bernonilli, d'Alembert i Clairaut, położyli także mniejsze lub większe zasługi w algebrze. Pierwszy podał sposób oznaczenia przybliżonym sposobem pierwiastków równania, drugi pracował nad szeregami i własnościami wyrażeń urojonych, trzeci nad sposobami rugowania niewiadomej pomiędzy kilkoma równaniami. Nie można tutaj zamilczeć o Bezout, Waringu i von der Mond'zie, którzy pracowali nad ogólném rozwiązaniem równań wszelkiego stopnia, lecz ich usiłowania uwieńczone zostały tylko podaniem nowych sposobów rozwiązania równań stopnia 3 i 4. Lagrange napisał dzieło obszerne o rozwiązaniu równań liczebnych: *Traité de la résolution des équations numériques*. W niém przedstawia on sposób nieomylny i niedopuszczający wyjątków rozwiązania równań, który polega na utworzeniu równania z kwadratów różnic pierwiastków i na własnościach ułamków ciągłych. Lecz sposób ten prawie nie może być używanym z przyczyny ogromnych rachunków, do których prowadzi zwłaszcza, jeżeli stopień równania jest nieco wyższy. Lagrange udoskonalił także teoryję algebraiczną wyrażeń pierwiastkowych; a badania jego nad funkcyjami symetrycznemi i podobnemi, stoją na równi z najpiękniejszemi teoryjami algebraicznemi. Fourrier z zupełnem powodzeniem pracował nad rozwiązaniem równań liczebnych, i prace jego są zebrane w dziele: *Analyse des équations déterminées*. Zawdzięczamy jemu sposób łatwy i dający się zastosować do każdego równania. Sturm podał wyborny sposób oznaczenia liczby pierwiastków rzeczywistych jakiegobądź równania i ich odosobnienia, lecz w praktyce sposób Sturma musi ustąpić pierwszeństwa sposobowi poprzedniego. Kreśląc obraz historyi algebry, wspomnę o pracy Abela (ob.), matematyka szwedzkiego, który dowiódł, że równania stopni wyższych nad czwarty, nie mogą być rozwiązane zapomocą wyciągania pierwiastków, czego całą wagę pojmujemy, kiedy wspomnimy, iż przedtém najznakomitsi nawet matematycy mniemali, że wszystkie równania dadzą się rozwiązać zapomocą radykalów. Przed wprowadzeniem dzisiaj używanych w algebrze znaków, dawni pisarze używali także pewnych skróceń, tak Dyjofantes niewiadomą oznaczał przez *sti*, jej kwadrat, który

on nazywał *dinamis* przez $\delta^{\bar{v}}$; sześcian $\varkappa^{\bar{v}}$ *(kibis)*; potęgę czwartą czyli dwu-kwadrat *(dinamodinamis)* przez $\delta\delta^{\bar{v}}$; potęgę piątą $\delta\varkappa^{\bar{v}}$ i t. d. Liczby oznaczone wyrażał przez *μō*, od *(monas)*, jedność. Dla dodawania znaku nie było i oznaczano je prostém zestawieniem z sobą dodawanych ilości, odejmowanie oznaczał znakiem ⸢|⸣, który jest zmienioną literą *ψ*, od wyraza *leipsis*, brak. We Włoszech przed wprowadzeniem znaków + i —, używano liter *p* (piu) i *m* (meno). Niemieccy matematycy, jak Stifel, równość oznaczali kropką, Descartes zaś znakiem ∞. W Hollandyi także pracowano nad algebrą, a jednym ze znakomitszych pracowników był Steven, którego dzieło było ogłoszone w końcu XVI wieku; on oznaczał niewiadomą przez 1, kwadrat jej 2, sześcian 3 i t. d. zamknięte w kołach. W ostatnich czasach zwrócono uwagę na stan algebry w Indyjach. W roku 1817 Tomasz Colebrooke wytłómaczył z sanskryckiego dzieło: *Algebra, Arytmetyka, Sztuka mierzenia*. Dzieło to zawiera cztery oddzielne traktaty: *Vija Gamita* i *Lilavati*, napisane wierszem przez Bhascara Acharya, *Gamita Haya* i *Cuttaca Hyaya* przez Brahmegupta. Bhascara pisał dzieła swoje około r. 1150 ery chrześcijańskiej, epoka Brahmegupta jest bardzo niepewna, a są ślady że on nie był pierwszym pisarzem w tym przedmiocie. Indyjanie nie tylko stosowali algebrę do astronomii i geometryi, lecz nawzajem stosowali geometryję do dowodzenia prawd algebraicznych. Uprawiali tę naukę z większem powodzeniem niż geometryję. Colebrooke z porównania algebraistów indyjskich z Dyjofantesem wyprowadza wniosek, że pierwsi wyżej stali w tej nauce od ostatniego. Podług niego bowiem Indyjanie prześcigli nawet nowszych matematyków w rozwiązywaniu równań stopnia 4-go; wynaleźli ogólne sposoby rozwiązania równań niewyznaczonych stopnia 1-go i 2-go i zaszli tutaj dalej od Dyjofantesa; stosowali algebrę do astronomii i geometryi, w czém dotknęli nawet kilku przedmiotów wynalezionych w czasach nowszych. Z liczby dzieł o algebrze wyliczymy następujące: *Arithmetica universalis*, 1707, Newton'a. *Leonarda Euler'a Algebra*, z niemieckiego tłómaczona na francuzki, rossyjski i inne języki europejskie. *Lagrange, Resolution des équations numeriques*, pierwsze wydanie 1798, drugie 1808, trzecie 1826. *A. L. Cauchy, Cours d'analyse de l'Ecole Royale Polytechnique*, 1821. *Fourrier, Analyse des équations déterminées*, 1831. *Ohm Marcin, Versuch eines vollkommen consequenten System der Mathematik*, Berlin 1828—33, *Drobisch, Gründzüge der Lehre von den höheren numerischen Gleichungen. Lefebure de Foury, Traité élémentaire d'Algèbre. Sonnet, Éléments d'algèbre*, i t. d. W naszej literaturze mamy następujące dzieła o algebrze: *Rachmistrz polski, to jest zebranie wszystkich regul arytmetycznych i algebrycznych*, przez *J. Torzewskiego*, 1760, Berdyczów, in 4-to. *Algebra, czyli nauka o rachunkach literalnych (linearnych)*, przez *X. Andrzeja Ustrzyckiego*, Warszawa 1778 in 8-vo. *Algebra dla szkól narodowych* przez *Lhuillera*, przełożona przez *X. Gawrońskiego*, po raz pierwszy w Warszawie 1782 in 4-to wydana. *Rachunku algebraicznego teoryja przystosowana do linij krzywych*, przez *Jana Sniadeckiego*, Kraków 1783, 2 tomy in 4-to. *Początki algebry*, przez *S. F. Lacroix*, dla użytku w szkole centralnej paryzkiej, przełożona przez *X. E. Sieradzkiego*, Wilno 1818 in-vo. *Algebra podług Lacroix na szkoły wojewódzkie*, przez *X. Antoniego Dąbrowskiego*, Warszawa in 8-vo. *Początki algebry dla szkól gimnazyjalnych*, na klassę I i II, ułożone przez *A. Wyrwicza*, Wilno, 2 części 1828 in 8-vo. *Początki algebry*, przez *Hreczynę*, Krzemieniec 1828 in 8-vo. *Początki algebry*, przez *M. Bourdona*, z francuzkiego na polski język przełożone i powiększone przez

W. Józefowicza, Płock 1828 in 8-vo. *Wykład matematyki dla szkół Gimnazyjalnych*, przez *K. Libelta*, Poznań 1844, 2 tomy in 8-vo. *Zasady algebry Mayer'a i Choquet'a*, przełożone przez *W. Wrześniowskiego*, Warszawa 1845 in 8-vo. *Początki algebry*, przez JW. Ministra Oświecenia Narodowego zatwierdzone do użycia w zakładach Okręgu Naukowego Warszawskiego, ułożone przez *Felixa Beneveni*. Warszawa 1859. *J. P–z.*

Algebraiczna summa ilości jest zbiór tychże ilości z właściwemi im znakami. Tak np. summę algebraiczną ilości: 6a,—7a², 5ab,—3b² jest: 6a—7a² +5ab—3b². —*Algebraiczne krzywe*, które wyrażają się równaniami algebraicznemi; takiemi są: przecięcia ostrokręgowe (sekcyje koniczne), cyssojda, konojda i t. d. (ob. Krzywe linije).

Algenib, jedna z gwiazd rzędu drugiego w konstellacyi *Pegaza*.

Algerit, minerał znaleziony przez Hunta w ziarnistym wapieniu w Franklin w New Jersey. Barwy słomiano-żółtej, w długich słupach rombowych. Twardość = 3,0 — 3,5. C. gat. = 2,69—2,71. Ma blask szklisty, przeświecający. Skład chemiczny: 2 Al_2O_3. 3 Si_2O_3 + KO Si_2O_3 + 3 Aq. *Dana* utrzymuje, że to jest mniej lub więcej rozłożony skapolit.

Algerus z *Leodyjum* (Liége, Lüttich). Podług nielicznych szczegółów, jakie doszły do nas o tym mężu, bardzo wielkie w swoim czasie posiadającym znaczenie, urodził się on zapewne przy końcu XI wieku w Leodyjum i był tu scholastykiem. W r. 1121 wstąpił do zakonu Benedyktynów w Klunijaku, i część swojego spadku im darował. Umarł przed r. 1128. Dzieła Algerusa są: *De Sacramento Corporis et Sanguinis Domini*, przeciw nauce Berengaryjusza Turoneńskiego o Eucharystyi, jedno z najcelniejszych, podług Piotra Venerabilis, jakie w owej epoce były pisane przeciw temu heretykowi, wydane naprzód w Bazylei przez Erazma r. 1530, później zaś w XI tomie zbioru *Bibliotheca Patrum*.—*Tractatus de libero arbitrio* (Pezii, *Thesaur. anecdot.* t. IV).— Traktat *de Misericordia et Justitia*, wydany przez Marten'a w V tomie *Thesaurus*, podług rękopismu znalezionego w Clairvaux. Najobszerniejsze i najważniejsze to z pism Algerusa dzieli się na trzy części: pierwsza z nich wylicza warunki, pod jakiemi surowość karności kościelnej, może być złagodzoną względem pewnych osób i w pewnych okolicznościach; druga mieści organizacyję tej karności; trzecia o Sakramentach tych, którzy są wyłączeni ze społeczności Kościoła. Pod względem układu, jest to raczej wykład systematyczny karności kościelnej, niżeli zbiór Kanonów, w zwykłém tego wyrazu znaczeniu. Wszędzie zasady naprzód są zamieszczone; potém idą na ich poparcie zdania wyjęte z Ojców Kościoła: ś. Cypryjana, ś. Augustyna, ś. Ambrożego, ś. Hieronima, ś. Izydora, ś. Syrycyjusza, ś. Innocentego I, ś. Leona, Gelazyjusza, ś. Grzegorza Wielkiego i z księgi *Liber pontificalis;* jednocześnie przytacza wielką liczbę Kanonów pseudo-Izydora. Co do układu, dzieło powyższe wiele ma podobieństwa z dekretem Gracyjana. Richter wykazał, że Gracyjan korzystał z księgi Algerusa, nietylko biorąc z niej liczne cytacyje, ale nawet przepisując od czasu do czasu, całe pasmo jego myśli. *L. R.*

Algesiras czyli **Algeciras**, miasto hiszpańskie przy zatoce Gibraltarskiej, posiada port niewygodny i warztąt okrętowy, liczy do 5,000 mieszkańców. Algesiras było pierwszém miastem zdobytém przez Maurów w 713 roku i dopiero w 1344 r. odebrał je Alfons XI król Kastylski. W dniu 6 i 12 Lipca 1801 roku, zaszły pod Algesiras dwie bitwy morskie między Francuzami i Anglikami. W pierwszej bitwie zwycięztwo przechyliło się na stronę admirała francuzkiego Linnois, który otrzymał za to tytuł: „hrabiego d'Algésiras;" w drugiém zaś spotkaniu, tenże sam Linnois na głowę przez Anglików porażonym został.

Alghisi (Galeas). Budowniczy i geometra szesnastego wieku, urodzony w Carpi, ogłosił dzieło w trzech księgach: *O fortyfikacyjach* z wielkim przepychem wydane w Wenecyi 1570 r. Wielu autorów korzystało z dzieł Alghisi'ego, który był budowniczym księcia Ferrary. — **Alghisi** (don Paris Francesco), znakomity kompozytor muzyczny, ur. w Brescia r. 1666. Będąc organistą w swojém mieście rodzinném udał się do Wenecyi, gdzie r. 1690 wystawił dwie opery: *l'Amor di Curzio par la Patria* i *il Triomfe della continenza.* Skromne życie tego muzyka zjednało mu w ojczyźnie sławę świętego; umarł w 1733 r.— **Alghisi** (Tomasz). Urodził się we Florencyi 1669 r. Początkowo kształcił się w mieście rodzinném, a następnie sposobił się w chirurgii, tamże pod kierunkiem ojca swego, Jerzego Alghisi, który był professorem chirurgii; następnie poświęcił się wyłącznie litotomii i uczył się anatomii pod sławnym Wawrzyńcem Bellinim. Operacyja kamienia dokonana na oficerze papieża Klemensa XI z wielkiém powodzeniem ustaliła wziętość jego. W r. 1073 otrzymał dyplom na doktora medycyny w uniwersytecie padewskim z rąk Vallisnieri'ego, z którym pozostawał nadal w stosunkach naukowych. Umarł r. 1713 w skutek amputacyi ręki przypadkowo strzaskanej od pęknięcia broni palnej. Wydał w języku włoskim, *Traktat litotomii,* wydrukowany we Florencyi 1707 r. do którego dołączone rysunki przedstawiają kilka narzędzi przez niego wynalezionych; ogłosił także pełen nauki list do Vallisnieri'ego, p. t.: *De vermi usciti per la verga.*

Algier, stolica kolonii francuzkiej Algieryi, u Rzymian Icosium, leży nad morzem Śródziemném u stoku płaskowzgórza Massif. Położenie miasta, wznoszącego się amfiteatralnie od morza w kształcie trójkąta, uwieńczonego cytadellą Kasba, bardzo jest malownicze, pomimo, że biało pobielane jego domy architektury wschodniej, same przez się dosyć są jednostajne. W ostatnich jednak latach Algier przybrał już pozór bardziej eropejski i przyozdobił się wielą okazałemi budowlami. Port, jeden z lepszych w Berberyi, został w najnowszych czasach rozszerzonym i opatrzonym latarnią morską. Liczba mieszkańców Algieru wynosi przeszło 80,000, z których 50,000 Europejczyków, powiększej części Francuzów. Głównym środkiem zarobku jest handel, ułatwiony coraz gęściej zakładanemi drogami w głąb' kraju. Jako stolica kolonii Algier jest siedzibą gubernatora generalnego i naczelnych władz cywilno-wojskowych, pod względem zaś kościelnym biskupa katolickiego, oraz duchownych mahometańskich i żydowskich. Oprócz kollegijum, urządzonego na sposób francuzki, miasto posiada 38 szkół elementarnych arabskich i kilka pensyjonatów, bibliotekę publiczną, muzeum, kilka księgarń, drukarń i czytelni, towarzystwo rolnicze, szpital i t. p. Potrzeby Europejczyków pod różnemi względami zaopatrują liczne hotele, kawiarnie, 3 teatry, zakłady kąpielowe i kilka pism peryjodycznych na miejscu wydawanych. Okolicę miasta ożywiają liczne ogrody i domki wiejskie zamożniejszych mieszkańców.

Algierka, rodzaj okrycia męzkiego, zastępującego płaszcz dawniejszy, z tą różnicą, że jest krótszy, z rękawami i bez peleryny. Nazwa pochodzi ztąd, że Beduini algierscy używają podobnego ubrania, zkąd i nazwa kobiecych burnusów.

Algieryja, aż do r. 1830 państwo rozbójnicze pod zwierzchnictwem Turcyi dziś kolonija francuzka. Kraina ta leży na północnym brzegu Afryki, między 15°32' szerokości północnej i 26° 12' długości wschodniej, granicząc na północ z morzem Śródziemném, na wschód z Tunis, na południe z wielką Saharą, na zachód z Marokko. Powierzchnia jej wynosi około 27,800 mil □ franc., dorównywa więc prawie powierzchni Francyi. Charakter geograficzny Algieryi jest ten sam, co całej Ber-

beryi (ob.). Łańcuchy gór *Atlasu* ciągną się wzdłuż pobrzeża morskiego, pasem na 25 mil franc. szerokim. Dalej w głąb' kraju następują obszerne rozłogi, zwane Sebka, pełne jezior słonych, za któremi piętrzy się drugi łańcuch gór, Dżebel-Aures, do średniej wysokości 1,200 metrów. Do gór tych wreszcie przytyka pustynia Sahara, dosięgająca brzegów Nigru. Pośród pasma gór nadbrzeżnych mieszczą się rozległe równiny, po większej części otwarte od strony morza, jak koło Bony, Algieru, Oranu, Tlelatu, Egris i Szelifu. Żyzne te i obfitujące w wodę płaszczyzny składają, tak zwaną ziemię Tell, zdolną do uprawy. Bardziej ku południowi bezwodne piaski przerywane są niewielkiemi oazami. Dalej jeszcze, kraj przybiera już naturę Sahary, chociaż i tu pojedyńcze oazy pokryte są palmami i drzewami daktylowemi. Z rzek, biorących początek z Atlasu, najbardziej zachodnią jest Tafna, największą Szelif, mająca 98 mil franc. długości. Pod względem klimatu, w krainie Tell upały bywają ogromne; nad samem morzem łagodzą je wiatry, a pośród gór na wyżynach zima bywa nawet mroźną. Średnia temperatura miasta Algieru wynosi + 17 do 18°. Cels. Bogactwo kraju pod względem górnictwa jest znakomite, gdyż obfituje w żelazo, ołów i miedź. Marmur Numidyi poszukiwanym już był w starożytności. Lasy dębowe, cedrowe, sosnowe i pistacyowe pokrywają przeszło 800,000 hektarów gruntu i dostarczają mnóstwo wybornego drzewa. Ziemia Tell wydaje zboże i drzewa oliwne, oazy zaś Sahary słyną z daktylów. Bydło, owce, kozy i wielbłądy hodowane są w całym kraju; szlachetna niegdyś rasa' koni numidyjskich znikczemniała. Ludność Algieryi składa się z bardzo różnorodnych żywiołów. Główne jej jądro stanowią Kabylowie i Araby; prócz tego żyją tu Maurowie, Negry, Żydzi i Europejczycy.— W najdawniejszych czasach we wschodniej części Algieryi znajdujemy Numidów, w zachodniej Maurów. Po zdobyciu przez Rzymian, część wschodnia zamieniona została na oddzielną prowincyją pod nazwą Numidyi, zachodniej zaś nadano imię Mauritania Caesariensis. Pod rządem rzymskim cała Afryka północna zakwitła; późniejsze jednak spustoszenia Wandalów i Arabów strąciły ją napowrót do stanu barbarzyństwa. Około r. 935 po nar. Chr. władzca arabski Zeiri wybudował miasto Al-Dżesair, to jest: zwycięzkie, dzisiejszy Algier. Potomkowie jego panowali aż do r. 1148, a po nich Almohady aż do 1269, poczem Algieryja rozpadła się na kilka drobnych kraików. Roku 1492 wypędzeni z Hiszpanii Maurowie i Żydzi, osiedliwszy się po brzegach, zaczęli trudnić się morskim rozbojem, skutkiem czego Ferdynand Katolicki zrobił na nich wyprawę i zdobył r. 1509 miasto Algier. Jeden z emirów miejscowych wezwał w pomoc przeciw Hiszpanom piratów tureckich, i odtąd zaczyna się panowanie Moslemów nad Algieryją. Niejaki Horuk Barbarossa, renegat grecki, ogłosił się jej sułtanem i zagarnął krainy Tenez i Tlemezen. Brat jego i następca poddał państwo swoje r. 1520 pod zwierzchnictwo sułtana Selima, który mianował go paszą i udzielił mu posiłków przeciw Hiszpanom. Od tej chwili aż do r. 1830 Algieryja stała się główném ogniskiem rozbojów morskich i grabieży. Cesarz Karol V, pragnąc ukrócić coraz bardziej szerzące się nadużycia Algierczyków, wysłał przeciw nim roku 1541 ogromną flotę i 30,000 wojska, które wylądowało 20 Października; lecz burza straszliwa, połączona z trzęsieniem ziemi, zmusiła go do odwrotu, wśród nieustannych napadów fanatycznych Muzułmanów. Strata jego w tej wyprawie wynosiła 15 okrętów wojennych, 140 transportowych i 8,000 ludzi.— Przed końcem jeszcze wieku XVI paszowie Algieryi podbili cały kraj zachodni, aż do granic marokańskich, z wyjątkiem Oranu, który pozostał w ręku Hiszpanów. Ci ostatni, w ponawianych usiłowaniach przeciw prowincyjom zachodnim państwa

rozbójniczego, zawsze bywali nieszczęśliwymi. Grabieże Algierczyków rozciągały się coraz dalej, nawet po za cieśninę gibraltarską. Roku 1600 turecka milicyja janczarska w Algieryi wyjednała sobie u sułtana prawo obierania z grona swego osobnego deja, który dzielić miał z paszą władzę nad krajem, z czego liczne później wynikły zatargi. Gdy rozbójnicy algierscy napady swe posunęli aż do brzegów Prowancyi, Ludwik XIV postanowił ich ukarać. Trzykrotne jednak wyprawy tego króla (w latach: 1682, 1683 i 1687) nie przyniosły innego skutku, prócz zburzenia miasta Algieru i uwolnienia jeńców chrześcijańskich. Podobnież ataki floty angielskiej i holenderskiej żadnego nie osiągnęły rezultatu. Roku 1708 dej Ibrahim odebrał nawet Hiszpanom Oran, a następca jego, Baba-Ali, uwolnił się od zwierzchnictwa Porty, nie płacąc jej haraczu i rządząc samowładnie. — Algieryja była teraz rzecząpospolitą wojskową, na czele której stał dej, obierany przez janczarów. Dzieje jej w XVIII stuleciu mało przedstawiają zajęcia. Hiszpanie r. 1732 odbili Oran i trzymali go aż do r. 1791, w którym na mocy układu przeszedł pod władzę deja. R. 1775 Hiszpania przedsięwzięła ostatnią swą wyprawę przeciw Algieryi, z flottą złożoną z 44 okrętów wojennych i 340 transportowych, wiozącą 25,000 wojska lądowego; nietrafne atoli rozporządzenia dowódzców sparaliżowały i to przedsięwzięcie. Dejowie, urągając się groźbom mocarstw europejskich, coraz zuchwalej szerzyli swe napady. W epoce rewolucyi francuzkiej i cesarstwa, obecność wielkich flot na morzu Śródziemném nieco ich powściągnęła; lecz po przywróceniu pokoju tém gęściej ponawiały się rozboje, przeciw którym państwa chrześcijańskie zmuszone były ciągle chwytać się oręża. Nawet Stany Zjednoczone r. 1815 wysłały flotę, która pobiła algierską pod Kartaginą i zmusiła deja do zawarcia pokoju, uznającego nietykalność flagi amerykańskiej. Jednocześnie prawie Anglija we wszystkich państwach rozbójniczych wymogła uznanie prawa międzynarodowego, względem jeńców wojennych; regencyja tylko Algieryi uchyliła się od tego, po pozorem religijnym. Gdy termin sześciotygodniowy, zostawiony dejowi do namysłu, upłynął bezskutecznie, połączone floty angielska i niderlandzka stanęły 27 Sierpnia 1816 r. przed Algierem i rozpoczęły bombardowanie, które wkrótce zniszczyło połowę miasta i wszystkie magazyny. Dej, w skutek zawartego układu, uwolnić musiał wszystkich jeńców chrześcijańskich, zwrócić pobrane okupy i wyrzec się na zawsze rozboju morskiego. Wszelako i to upokorzenie nie złamało jeszcze zuchwalstwa Algierczyków: już r. 1817 piraci ich zjawili się znów aż na morzu północném, zabierając wszystkie okręty krajów nie płacących im daniny, jak to czyniły Szwecyja, Danija, Portugalija, Hiszpanija, Neapol, Toskanija i Sardynija; nawet jeszcze roku 1826 zdarzały się podobne napady, na czém cierpiała szczególniej handlowa marynarka niemiecka.—Nakoniec nieporozumienie z Francyją, w sprawie o należność pieniężną dwóch kupców algierskich, za dostawę zboża dla armii francuzkiej, przeznaczonej do Egiptu i znieważenie przez deja konsula francuzkiego, spowodowało w r. 1827 najprzód blokadę brzegów algierskich, a następnie cios ostateczny. R. 1830, pod ministerstwem Polignac'a, nastąpiło wypowiedzenie wojny, a 25 Maja t. r. flota złożona z 11 okrętów linijowych, 24 fregat i 357 statków transportowych, mając na pokładzie 37,000 wojska, 4,000 koni i silną artylleryję, popłynęła ku brzegom afrykańskim. Armią lądową dowodził generał Bourmont (ob.), flotą vice-admirał Duperré. Wkrótce po wylądowaniu 30,000 nieprzyjaciół rzuciło się zapalczywie na obóz francuzki, lecz napad ich został odparty i cała artylleryja ze wszystkiemi bagażami dostała się w ręce zwycięzców. Dnia 4 Lipca rozpoczęło się bombardowanie Algieru, które po walce

siedmiogodzinnej zmusiło deja do kapitulacyi, oddającej miasto w ręce Francuzów, pod warunkiem wolnego wyjścia milicyi tureckiej i zapewnienia mieszkańcom swobody religijnej oraz prawa własności. Francuzi obsadzili natychmiast wszystkie fortyfikacyje miasta, z którém 1,500 armat, 17 okrętów wojennych i 50 milionów franków dostało się w ich posiadanie. Dej 11 Lipca, z prywatnym swym majątkiem i orszakiem 118 osób, odpłynął do Mahon, milicyję zaś turecką w większej części przewieziono do Azyi mniejszej. — Zaledwo Bourmont, mianowany marszałkiem, przedsięwziął kilka pomniejszych wypraw w głąb' kraju, gdy skutkiem wybuchnięcia rewolucyi lipcowej został odwołany. Następca jego, generał Clauzel, przybył do Algieryi 2 Września i rozpoczął swe działania uporządkowaniem administracyi miejscowej. Beduini jednak i Kabylowie, pozbywszy się ucisku tureckiego, z wyuzdanym fanatyzmem powstali przeciw nowym zdobywcom swego kraju, który Clauzel uorganizować chciał na sposób francuzki, bez najmniejszego uwzględnienia przesądów i obyczajów narodowych. Bezpośredniém następstwem tego błędu było nieustanne burzenie się pojedyńczych pokoleń. Wprawdzie miasto Oran poddało się Francuzom bez oporu, lecz reszta prowincyi Oranu i Tlemezen, gdzie wówczas już zjawił się młody emir Abd-el-Kader (ob.), stały się wkrótce ogniskiem zaciętej walki przeciw panowaniu francuzkiemu. W takich okolicznościach popierana przez Clauzela kolonizacyja powieść się nie mogła. Generał, widząc swą armiję dziesiątkowaną przez choroby i bezowocne walki, w obec niepodobieństwa działania siłą, zawarł układ z bejem tunetańskim, na mocy którego prowincyje Konstantyny i Oranu miały być oddane bratu beja, pod zwierzchnictwem Francyi, której nowy ten lennik płacić miał daniny 1,000,000 franków. Rząd francuzki atoli nie zatwierdził tej ugody, a nawet odwołał z tego powodu energicznego Clauzela. — Rządy następcy jego, generała Berthezène, znane są głównie z klęski, jakiej doznał w odwrocie z chybionej wyprawy do Medei (2 Lipca 1831 r.). Nietrafne postępowanie jego coraz bardziej osłabiało znaczenie rządu francuzkiego w Algieryi, skutkiem czego odwołany w końcu r. 1831, zastąpiony został przez generała księcia Rovigo, który chwyciwszy się systemu największej surowości, naraził sobie wkrótce spokojne nawet dotąd pokolenia. Wyprawy przedsięwzięte w Październiku 1832 r. nie powiodły się, i w jednej tylko prowincyi Konstantynie Francuzi korzystne zajęli stanowisko. W Oranie Abd-el-Kader trapił ich nieustannie wojną podjazdową, a nawet 3 i 4 Maja 1832 r. śmiał, lubo bezskutecznie, atakować samo miasto Oran. Osłabione zdrowie księcia spowodowało w Marcu 1833 r. powrót jego do Francyi; zarząd Algieryi w nieobecności jego powierzony został tymczasowo generałowi Avizard, który urządzeniem bióra arabskiego (Bureau arabe) wielką zjednał sobie zasługę, po nim zaś generałowi Voirol, którego dążność zwrócona była bardziej ku podniesieniu interesów materyjalnych, aniżeli ku rozszerzeniu panowania francuzkiego. Mimo to w zachodniej części kraju, gdzie Abd-el-Kader zjednał sobie wszystkie plemiona między Maskarą a morzem, zacięta toczyła się walka. Daremnie generał Desmichels w prowincyi Oranu wygrywał utarczkę po utarczce: działania jego nie przyniosły pożądanego rezultatu, co w końcu skłoniło generała do zawarcia z Abd-el-Kaderem układu. W końcu r. 1834 zarząd Algieryi nową otrzymał organizacyję. Dowództwo naczelne nad armiją i najwyższą władzę w kraju otrzymał gnnerał hr. Drouet d'Erlon, z tytułem gubernatora generalnego; pod rozkazami jego zostawali: komendant wojska, komendant stacyi marynarskiej, intendenci wojskowy i cywilny i dyrektor finansów. Dla Francuzów i cudzoziemców zaprowadzono prawo francuzkie, dla

krajowców miejscowe. Pod zarządem hrabiego system militarny otrzymał znów przewagę, chociaż ze skutkiem zupełnie niepomyślnym. Generał Trezel przedsięwziął w Oranie 16 Czerwca wyprawę przeciw Abd-el-Kaderowi, która skończyła się straszną klęską Francuzów nad Maktą i spowodowała odwołanie hr. Drouet d'Erlon. W miejsce jego wysłany został do Algieryi odwołany poprzednio gen. Clauzel, mianowany marszałkiem. Przybył do Algieryi w Sierpniu 1835 r. i natychmiast, chcąc powetować klęskę nad Maktą, przedsięwziął w 11,000 wojska wyprawę do Maskary, jako punktu środkowego potęgi Abd-el-Kadera. Po kilku szczęśliwych potyczkach 6 Grudnia Maskara została zajętą i wszystkie niemal pokolenia okoliczne odpadły od emira. Gdy jednak Clauzel utrzymać się nie mógł, czy nie chciał, w tej pozycyi, przeto Abd-el-Kader obsadził znów Maskarę i wkrótce potém pobiwszy gen. d'Arbanges nad Tafną, stanął na szczycie swej potęgi. Wprawdzie w ciągu r. 1836 przysłany z Francyi gen. Bugeaud odniósł nad nim kilka zwycięztw bezowocnych; w końcu atoli Francuzi uznali za stosowne wejść z nim w układy i 30 Maja 1837 r. stanął pokój nad Tafną, który nadał Abd-el-Kaderowi zarząd prowicyi Oranu, Titeri i Algieru, pod zwierzchnictwem gubernatora, i prawo zakupu we Francyi materyjałów wojennych. Poprzednio jeszcze, bo w końcu r. 1836, marszałek Clauzel przedsięwziął był chybioną wyprawę przeciw Konstantynie, skutkiem czego w Lutym 1837 został odwołany. Mianowany po nim generał-gubernatorem gen. Damrémont, zwrócił od razu całą swą baczność na Konstantynę, której zajęcie stało się dla Francyi moralną koniecznością. Trwanie pokoju z Abd-el-Kaderem rozwiązywało mu ręce; ściągnąwszy przeto 12,000 posiłków, wyruszył z Bony i zdobył Konstantynę szturmem 13 Października. Waleczny gen. Damrémont poległ jeszcze dnia poprzedniego podczas ostrzeliwania, a dowództwo po nim objął gen. Valée. Świetny ten czyn wojenny stał się podstawą zupełnego podbicia Konstantyny, którego w dwóch latach następnych dokonano. Genał Vallée, zostawszy marszałkiem i gubernatorem, zamierzył głównie zapewnić Francyi spokojne posiadanie podbitych prowincyj i ograniczenie ile możności wpływu Abd-el-Kadera. Usiłowania te jednak nie wszędzie się powiodły; podobnież kolonizacyja wielkie napotykała trudności, z wyjątkiem może prowincyi Konstantyny, gdzie założono kilka miast i dróg bitych. Wątpliwy pokój przeciągnął się aż do połowy r. 1839, w którym to czasie Abd-el-Kader zerwał go, pod pozorem, że naruszono jego territorium, i rozpoczął na nowo wojnę wytępienia. W Listopadzie już panowanie Francuzów ograniczało się na miastach i punktów obronnych, a 40,000 Arabów rozłożyło się na równinie Metidża, posuwając swe wycieczki aż pod bramy Algieru. Taki stan rzeczy energicznego wymagał zaradzenia. W ciągu zimy armija francuzka podniesioną została do 60,000 ludzi, a na wiosnę 1840 obie strony z podwójnym zapałem walkę ponowiły. Bohaterski opór warowni Mazagran, obronionej przez 123 Francuzów przeciw kilkunastu tysiącom Arabów, świetnym był wstępem tej kampanii, w której Francuzi zdobyli niepożyte wawrzyny, ale pod względem materyjalnym drobne tylko osiągnęli korzyści. Pod murami nawet Algieru nikt nie był pewnym swego życia; ani jedno pokolenie nie poddało się Francuzom, a wojsko bez ustanku narażone na walki, dziesiątkowały choroby. Marszałek Vallée sam w końcu uznał bezskuteczność swego postępowania i chciał je zmienić, lecz rząd francuzki przeznaczył mu już następcę w generale Bugeaud (ob.). Bugeaud przybył do Algieryi 22 Lutego 1841 roku. Obrany przez niego system polegał z jednej strony na nieustannych razziach (podjazdach za łupami) przeciw pojedynczym plemionom, w połączeniu z przekupstwem, dla

którego Arabowie zawsze są przystępnemi; z drugiej na znoszeniu regularnego wojska emira w większych wyprawach, na zdobywaniu lub burzeniu jego punktów obronnych i odcinaniu mu żywności. Pochód wiosenny generała Bugeaud uwieńczony został zdobyciem Maskary, ogniska potęgi Abd-el-Kadera (30 Maja). Bardziej jeszcze stanowczą była kampanija jesienna, zakończona zniszczeniem miasta Saidy, ostatniej fortecy Abd-el-Kadera. Kilka pokoleń okolicznych złączyło się z Francuzami, a Bugeaud w dobrze zrozumianej polityce, zasłaniał je gorliwie przeciw zemście emira. W Styczniu 1842 r. zrobiono wyprawę ku granicy marokańskiej i zdobyto 30 Stycznia miasto Tlemezen, a 8 Lutego warowny zamek Tafrua, główny skład broni Abd-el-Kadera. Teraz Abd-el-Kader, którego wojsko regularne prawie całkiem było zniszczone, musiał cofnąć się na ziemię marokańską i większa część sprzyjających mu plemion poddała się Francuzom. Ujarzmienie kraju zdawało się dokonanem, gdy w lecie 1842 r. emir niespodzianie zjawił się w Algieryi. Mnóstwo odpadłych plemion złączyło się z nim na nowo i siła jego urosła do tego stopnia, że nieprzygotowani generałowie Lamoricière, d'Arbouville i Changarnier w Sierpniu i Wrześniu zostali przezeń pobici pod Tekedemptem i Maskarą. Kabylowie rozciągali swe napady aż po Konstantynę i uderzyli nawet na Satif. Dla odparcia ich i osłabienia wpływu Abd-el-Kadera, sam generał Bugeaud zrobił w Październiku wyprawę do wschodniej części kraju, i uspokoił wprawdzie Kabylów, lecz nie rozbroił emira, który usadowić się zdołał nad górnym Szelifem. W lecie r. 1844 Francuzi uwikłali się w wojnę z sułtanem marokańskim, z przyczyny, że poddani jego łączyli się z Abd-el-Kaderem. Bugeaud wkroczył w granice państwa Abd-ur-Rahmana (ob.) i 14 Sierpnia 1844 pobił Marokanów w walnej bitwie nad rzeką Isly (ob.). Jednocześnie od strony morza książe Joinville, który przypłynął z Tulonu, zbombardował Tanger i Mogador. Za pośrednictwem Anglii zawarto wreszcie pokój z sułtanem marokańskim, mocą którego tenże obowiązał się ścigać i ująć Abd-el-Kadera. Mimo to emir w Kwietniu 1845 zjawił się znów na terrytorijum francuzkiem i poruszył całą stronę zachodnią kraju. Połączonym zaledwo usiłowaniom generałów Bugeaud i Cavaignac udało się go odeprzeć. Kampanija ta splamioną została okrutnym czynem Pelissiera, który całe pokolenie Kabylów spalił w jaskiniach Dary. W latach 1845 i 1846 dokonano podbicia górali kabylskich i wewnątrz kraju przywrócono spokojność. W Maju 1847 Bugeaud odpłynął od Francyi, a następcą jego został najprzód tymczasowo generał Bedeau, później ostatecznie ks. Aumale. Tymczasem Abd-el-Kader zgromadził w pustyni znakomitą siłę, z którą, myśląc może o tronie marokańskim, uderzył na wojska sułtana i 14 Czerwca 1847 pobił je pod Melillą. Odstępstwo jednak kilku pokoleń zmusiło go w Grudniu do ucieczki na ziemię francuzką, gdzie zastawszy obsadzonym przesmyk Kerbens, którym przerżnąć się zamyślał na pustynie, poddał się generałowi Lamoricière i księciu Aumale, pod warunkami, których rząd francuzki nie zatwierdził (ob. Abd-el-Kader). Rewolucyja Lutowa 1842 r. utrudniła jeszcze bardziej rozwój wewnętrzny Algieryi. Mianowany gubernatorem generał Cavaignac, ustąpił już w Maju 1848 r. miejsca generałowi Changarnier, a gdy ten 1 Lipca powołany został na dowódzcę gwardyi narodowej paryzkiej, następcą jego został tymczasowo Marey-Monge, a ostatecznie Charron. Zgromadzenie narodowe ogłosiło regencyję algierską wieczystą posiadłością rzeczypospolitej i postanowiło, że deputowani jej mają mieć udział w rozprawach dotyczących kolonii. W ostatnich latach ujęcie Abd-el-Kadera położyło wprawdzie koniec silniejszemu oporowi, lecz fanatyzm pojedynczych marabutów i szejków

zmuszał Francuzów do niejednej wyprawy wojennej. W Listopadzie 1849 r. generał Herbillon zdobył szturmem oazę Zaatsza, zbuntowaną przez marabuta Bu-Zian. Podobnież r. 1850 przedsięwzięto skuteczną wyprawę przeciw pokoleniom Sahelu, a na początku r. 1851 generał Saint-Arnaud uspokoił Małą Kabyliję. Koniec roku 1852 odznaczony był zdobyciem twierdzy Laguat w stronie południowej kraju, przez oddziały zostające pod dowództwem generałów Pelissier i Jussuf, skutkiem czego w Kwietniu r. 1853 nastąpiło poddanie się potężnego pokolenia Beni M'zab. W Maju tegoż roku generał Randon mianowany gubernatorem Algieryi, na czele dwóch dywizyi przedsięwziął wyprawę przeciw Kabylii, zakończoną zhołdowaniem 45 szejków bahorskich. Pomyślne te wypadki dozwoliły rządowi zająć się rozszerzeniem kolonizacyi i ulepszeniami wewnętrznemi. Dekretem z 26 Kwietnia 1853 r. odstąpiono kompanii genewskiej 20,000 hektarów gruntu w okolicy Setifu. Zaprowadzono w kilku miejscach zakłady dobroczynne, jak kassy wzajemnego wsparcia, domy podrzutków, lombardy i t. p. Roku 1854 armija algierska, z powodu kontyngensu dostarczonego dla wyprawy wschodniej, została znacznie uszczuploną. Korzystając z tego, niektóre pokolenia kabylskie, pod przewodnictwem szeryfa Bu-Bagla, powstały; lecz gubernator generał Randon, w kilku zwycięzkich potyczkach stoczonych w Czerwcu i Lipcu, zmusił je do uległości. W końcu tegoż roku komendant Marmier, poraziwszy oddział arabski pod dowództwem szeryfa Si-Mohammeda, zajął miasto Tuggurt w krainie Ued-Rir. Jednocześnie rząd francuzki nie przestawał pracować nad wewnętrznem urządzeniem kraju, nadając znaczniejszym miastom organizacyję municypalną, zaprowadzając instytucyję biór arabskich departamentalnych i reformując sądownictwo. Rok 1855 rozpoczął się pomyślną wyprawą przeciw zbuntowanemu pokoleniu Zegdu, a w końcu tegoż roku pokolenia Tuaryków wysłały do generał-gubernatora deputacyję, ofiarując mu przyjaźń i zawiązanie stosunków handlowych. Cała Algieryja była teraz pod władzą Francuzów, z wyjątkiem jednej tylko Kabylii, której wojowniczy mieszkańcy, zasłonieni opaską gór prawie nieprzystępnych, dotychczas pozostali niepodległemi. Oddawna też myślano o stanowczych przeciw krajowi temu działaniach, i tylko wojna wschodnia, zatrudniająca większą część armii algierskiej, przedsięwzięcie to opóźniła. Jednakże w r. 1856 kroki wojenne ograniczyły się na pomniejszych utarczkach z pojedyńczemi plemionami, zawsze wprawdzie zwycięzkich, lecz żadnej rzeczywistej nie przynoszących korzyści. Z końcem dopiero tegoż roku i w pierwszych miesiącach następnego poczyniono przygotowania do wielkiej wyprawy, mającej tę część kraju całkowicie ujarzmić. Jakoż w Maju 1857 generał-gubernator Randon, rozrządzający po przywróceniu pokoju znaczniejszemi już siłami, w 25,000 ludzi ruszył do Kabylii, i zwycięzkim pochodem w niespełna dwa miesiące wszystkie niemal pokolenia tameczne zmusił do poddania się. Świetna ta choć krótka kampanija dokonała ostatecznie, jak się zdaje, podboju Kabylii, którą odtąd uważać można za wcieloną do posiadłości algierskich. Na drodze spokojnego rozwoju poczyniono również w tym roku niektóre ulepszenia, dotyczące kolonizacyi i ustaw municypalnych. Postanowieniem cesarskiem z d. 8 Kwietnia 1857 r. nakazaną została budowa dróg żelaznych w Algieryi, a w r. 1858 rozpoczęto już prace przygotowawcze na linii od Philippeville do Konstantyny. W najnowszych czasach ważną w zarządzie tej kolonii zmianę spowodował dekret cesarski z d. 4 Sierpnia 1858 r., tworzący nowe ministerstwo Algieryi i osad, które oddanem zostało księciu Napoleonowi. Nadto, pod prezydencyją tegoż księcia, ustanowiono radę najwyższą Algieryi i osad, złożoną z 28 członków.

W Marcu r. 1859 pośród zawikłań sprawy włoskiej, książe Napoleon, z powodu zwrotu polityki francuzkiej ku pokojowi, zażądał uwolnienia z tej posady, którą tymczasowo powierzono ministrowi rolnictwa, p. Rouher, ostatecznie zaś (26 Marca) hrabiemu Chasseloup-Laubat. Ostatnie zaburzenie w górach Aures, w prowincyi Konstantynie, uśmierzone zostało w Styczniu 1859 r. przez oddział generała Desvaux, z dywizyi generała Mac-Mahon, a głośny przywódzca powstania, fanatyczny marabut Si-Sadok, z rodziną i wszystkiemi podżegaczami buntu został schwytany.—*Statystyka.* Od r. 1843 Algieryja dzieli się na 3 prowincyje: Algier, Oran i Konstantynę, rozpadające się znów na obwody, okręgi i gminy. Obok tego dla ludności mahometańskiej zachowanym został podział na kalifaty, agaliki, kaidaty i szejkaty. Na czele rządu stoi gubernator generalny, łączący w swej osobie najwyższą władzę wojskową i cywilną. Pod nim sprawami cywilnemi zawiaduje dyrektor generalny, a sądownictwem prokurator generalny. Sprawy dotyczące ludności arabskiej załatwia dyrekcyja centralna w Algierze. Oprócz wojska regularnego istnieje w Algierze milicyja z kolonistów europejskich i osiadłych krajowców, licząca około 15,000 ludzi. Pod względem kościelnym Algieryja stanowi oddzielne biskupstwo; protestanci i żydzi mają swoje konsystorze. Najwyższą instancyją w wymiarze sprawiedliwości jest sąd apellacyjny w Algierze; oprócz tego w pięciu miastach główniejszych istnieją trybunały. Zarząd oświecenia podległym jest ministerstwu francuzkiemu. Oprócz szkół przeznaczonych do nauki języka arabskiego, istnieje w mieście Algierze gimnazyjum, a po prowincyjach około 50 szkółek elementarnych. Ludność ogólna wynosi do 3 milionów, z których 1 milion Kabylów, 1,800,000 Arabów, 65,000 Maurów, 3,400 Negrów i 30,000 Żydów. Liczba Europejczyków wszystkich narodów, z których najwięcej Francuzów i Hiszpanów, powiększa się bardzo powoli. Roku 1848 dochodziła do 110,000, roku 1850 do 125,000, r. 1852 do 150,000, r. 1854 do 143,000, r. 1855 do 155,000, r. 1856 do 167,660, a r. 1857 do 180,000. Ważniejszemi miastami są: 1) w prow. Algieru: Algier (ob.), Budżia, Szerszel, Tenes, Blida, Medea i Miliana; 2) w prowincyi Oranu: Oran, Mostaganem, Maskara i Tlemezen; 3) w prowincyi Konstantyny: Konstantyna, Bona, Philippeville i Setif. — Przemysł miejscowy dla ziemi Tell i miast nadbrzeżnych ogranicza się na wyrobie kobierców, muślinów i tkanin jedwabnych. W Saharze mieszkańcy trudnią się uprawą drzew daktylowych, a w górach rolnictwem i hodowlą bydła. Pomiędzy Europejczykami przemysł, w obec nieustannych wojen, mało się jeszcze rozwinął. Przywóz w kilkoro przewyższa wywóz. Artykułami pierwszego są mianowicie: tkaniny bawełniane, wełniane i jedwabne, zboże, wino, wyroby metalowe i szklane, meble i przedmioty zbytkowe; drugi ogranicza się na płodach surowych jak: wełna, korale, skóry, oliwa, miód, wosk, materyjały apteczne, żywice i t. p. Kolonije rolnicze, pozakładane w różnych punktach kraju, nie powiodły się zrazu, z przyczyny, że za mało uwzględniano okoliczności miejscowe, a nadto że zwykle zaludniano je wyrzutkami społeczeństwa francuzkiego. Ostatnie dopiero lata, dzięki szczególniej usiłowaniom towarzystw prywatnych, znaczny pod tym względem okazały postęp. Rolnictwo także i przemysł, skutkiem rozszerzenia uprawy bawełny i tytoniu, hodowli bydła, koni i jedwabników, exploatacyi kopalń i zaprowadzenia kommunikacyj, znakomicie się podniosły. Podług budżetu na r. 1858 ogólna summa spodziewanego dochodu wynosi 20,100,000 fr., ogólna summa wydatku 27,505,562 fr. Pomimo więc, że Algieryja płaci około 10 milionów franków rocznego podatku, nietylko że Francyi nie przynosi dotąd korzyści, lecz nawet, jak przekonywają cyfry przytoczone, niemałych wymaga ofiar. Dopiero po całkowitém podbiciu tego kraju przez cy-

wilizacyję europejską, posiadanie jego dla metropolii stać się może ważném i pod względem materyjalnym. Z licznych dzieł traktujących o Algieryi pierwsze miejsce zajmują prace kommissyi ustanowionej dla naukowego jej zbadania, ogłaszane w Paryżu od r. 1844 pod zbiorowym tytułem: *Exploration scientifique d'Algérie.* Porów. także: „*O Algieryi*, a głównie o wypadkach zaszłych w tym kraju od zajęcia onego przez Francuzów,“ przez Ludwika hr. Bystrzanowskiego, (wydanie J. N. Bobrowicza. Lipsk 1846, dwa tomy). *L. J.*

Algietka, rzeka w gubernii tyfliskiej, wpadająca do rzeki Kur.

Algimunt, książę litewski, u Stryjkowskiego, syn Trojnata, a wnuk Skirmunta, który szerokie zdobycze porobił na Rusi. Poraziwszy Mongoły zawolskie nad rz. Okuniówką za Mozyrem, Trojnat osadził syna swojego Algimunta na stolicy swej w Nowogródku, sam zaś poszedł zabierać księstwa naddnieprskie i siewierskie po braciach, którzy podówczas w boju polegli. Powróciwszy z tej wyprawy umarł, i wtedy Algimunt panował po nim wszystkiej Rusi i Litwie od Wilii aż do Staroduba, Czerniechowa, Turowa i Karaczowa, nadto posiadał Podlasie; spierał się tylko ogranicę około Brześcia z Dawidem Mścisławowiczem książęciem łuckim i bełzkim. Rychło pospieszył za ojcem i wtedy na jego miejsce, na wsze ruskie państwa wstąpił za zezwoleniem wszystkich syn jego Ryngold. Postać to w każdym razie na pół bajeczna. — **Algimunt**, jeden z synów Holszy Romuntowicza (ob.), pochodził z drugiej dynastyi książąt litewskich, która panowała po dynastyi Ryngolda i Mindowy. Ojciec jego był pierwszym księciem holszańskim, po ojcu i Algimunt tak się nazywał, ale synowie znowu jego przybrali drugie nazwisko Algimuntowiczów, pod którém długo jeszcze występują w historyi. A nawet po prostu przez pamięć swojego przodka, Algimuntami jeden po drugim się nazywali lub pozwalali się przezywać, aż do ostatniego potomka po mieczu, sławnego Pawła księcia holszańskiego biskupa wileńskiego (ob.). Brat tego Algimunta a może i syn Mindowe pierwszy z tego domu przyjął religiję chrześcijańską jeszcze za Giedymina, to może było powodem, że ten wielki książę litewski powierzył mu zarząd Kijowa, kiedy go dobył i przyłączył do swego państwa. Walczył też w r. 1321 nad rzeką Pierną z Rusią i miał udział w tém sławném zwycięztwie, które Kijów oddało ostatecznie Litwie. Algimuntów imie nosili z jego potomstwa najprzód syn Jan czyli raczej Iwan, syn tego Iwana Siemion, namiestnik Witolda w Nowogrodzie wielkim, i wnuk w prostej linii tego Siemiona, Alexander Jurgiewicz Algimunt książę holszański. O losach tych książąt, którzy po zabiciu Zygmunta księcia litewskiego w r. 1440 tylko co niedostali się na tron litewski, obszerniej będzie pod książętami holszańskiemi (ob. *Holszańscy książęta).* *Jul. B.*

Algis (od wyrazu litewskiego *alga*, zapłata, najemnik, poseł), w mitologii litewskiej bożek przewodnik umarłych, albo też posłannik wyższych bogów, jak go Łasicki zowie: *summorum deorum angelus.* Niektórzy biorą go za jedno z bożkiem duchów powietrznych *Patelo* (ob.), inni z olbrzymem *Alcisem* (ob.).

Algol, gwiazda najświetniejsza w głowie Meduzy, znajdującej się w ręce Perseusza. Należy do gwiazd peryjodycznych, to jest takich, których świetność się zmienia; peryjod tej gwiazdy trwa według Goodricke dni 2 godzin 20 minut 48; jest zmienna od 2-ej do 4ej wielkości.

Algologija, nauka o wodorostach (ob. *Algae*), dzieła tu należące są: Agardh'a (zmarłego w Styczniu 1859 roku) *Synopsis algarum;* tegoż: *Species algarum* 1821—28, *Systema algarum* 1824; Greville: *Algae brittaniae* 1831; Lamouroux *essais sur les thalassuphytes* Paryż, 1833.

Algomeiza, (ob. *Procyjon).*

Algonkwiny, dzikie plemię Eskimosów w Ameryce północnej, zamieszkałe

na północo-zachodzie zatoki hudsońskiej. Głównem ich zajęciem jest polowanie i rybołówstwo. Wyznają po większej części religiję katolicką, co głównie ich odróżnia od innych Eskimosów, mających ciemne zaledwo wyobrażenie o istocie najwyższej. Pod innemi względami życie ich i zwyczaje zupełnie są pierwotne.

Algorab, gwiazda 3—4 wielkości, znajdująca się w konstellacyi kruka, przy osadzie prawego skrzydła jego; należy do czwartej klassy gwiazd podwójnych według Herszla.

Algorytm, tym wyrazem oznaczamy zbiór wszystkich znaków używanych w jakimkolwiek rachunku. Tak mamy algorytm funkcyj pochodnych, algorytm rachunku różniczkowego, integralnego i t. d. Niektórzy autorowie, a mianowicie hiszpańscy, praktyczną część algebry oznaczali wyrazem algorytm. Pod tém także nazwiskiem rozumiano rachunki, wykonywane za pomocą czterech działań zasadniczych, to jest: dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia.

Alguacil, (z arabskiego *Vasîl*, to jest moc, której udziela łaska królewska), zowie się w Hiszpanii urzędnik, delegowany do wymierzania sprawiedliwości. Jako oznakę władzy udzielają mu laskę sądową *(vara)*. Jedni noszący nazwę *Alguaciles mayores*, wymierzają sprawiedliwość w jakiém mieście i piastują tę godność dziedzicznie i familijnie, lub też czasowo przez municypalność wybierani bywają. Podobnież zwano także wykonawców wyroków różnych trybunałów, jako to: inkwizycyi, kruzady, zakonów rycerskich. Inni zowią się *alguaciles menores* lub *ordinarios*, są to woźni, żandarmy, siepacze, zbiry, słowem słudzy sprawiedliwości i policyi. W czasie uroczystych obchodów, jak np. podczas walki byków, występują oni konno w staro-hiszpańskim stroju. Niegdyś nadzorca królewskich sprzętów łowieckich, nazywał się *Alguacil de la monteria*: on to z rozkazu monarchy wykonywał juryzdykcyję łowiecką *(vara alta de Justicia)*. Wiadomość o sprawach, obyczajach i właściwych urządzeniach teraźniejszych Alguacilow, znaleźć można w dziele: *Los Espannoles pintados por si mismos* (Madryt 1843 roku).

Alhage czyli **Alhagi,** rodzaj roślin do rodziny *strączkowych* należący, przez Tourneforta dla niektórych gatunków rodzaju Hedysarum *(Sparcella)* utworzony, a przez De Candolle przyjęty. Główniejsze cechy rodzaju są: kielich dzwonkowaty, pięcioząbkowy; korona motylkowata, u której płatek górny czyli *żagielek* nad inne jest dłuższy i przykrywa je zupełnie; płatek dolny, czyli *łódka*, równa jest bocznym skrzydełkom, pręciki zrosłe we dwie wiązki; owoc, łupina jednokomórkowa, niewieloziarnowa. Główny w tym rodzaju gatunek *Alhagi mannifera*, zwany u Arabów *Agoul*, *Agal*, albo *Algal* jest małym krzewem kolczystym, z którego sączy się sok biały, gęstniejący, smaku słodkiego, posiadający wszystkie własności *manny* używanej w lekarstwach. Podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, owa manna, którą Żydzi zbierali na pustyni, mogła pochodzić z tego krzewu, który szeroko się rozrastając, słał się po ziemi: Dzisiejsi Arabowie i Persowie zowią tę mannę *Trunschibia* albo *Trungibiu*. Niehbur w opisie Arabii podaje, że mieszkańcy używają tej manny zamiast cukru, do ciast i innych potraw. *S. P.*

Alhakem I, syn Hixema, trzeci monarcha z dynastyi Ommijadów hiszpańskich, wstąpił na tron r. 796, um. w 52 roku życia, w 822 r. po nar. Chr.—**Alhakem II,** syn Abderramana III, dziewiąty monarcha z dynastyi Ommijadów hiszpańskich, wstąpił na tron r. 961, umarł 976 r. (ob. *Ommijadowie hiszpańscy)*.

Alhambra, dzielnica hiszpańskiego miasta Granady (ob.), od którego oddzielona jest murem na 18 stóp grubym. Alhambra, położona na wzgórzu od wschodniej strony miasta i nad niém panująca, była kiedyś mieszkaniem królów maury-

tańskich, i jak się zdaje silną bardzo warownią. Obecnie starożytny pałac królów Granady przedstawia na zewnątrz widok zamczyska, nastrzępionego wieżami i bastyjonami. Główne doń wnijście, zwane dawniej *bramą sądu*, znajduje się w wielkiej kwadratowej wieży i prowadzi na pierwsze podwórze, otoczone portykiem i wyłożone taflami z białego marmuru. Drugie podwórze ozdobione jest wodotryskiem, spoczywającym na 12 lwach z marmuru czarnego i okolone galeryją wspartą na marmurowych kolumnach. W tém miejscu, według podania, odbył się krwawy epizod rzezi Abencerragów (ob.). Liczne i obszerne komnaty Alhambry rzeźbione są ze sztuką, śmiałością i bogactwem, do jakich zdolną tylko być mogła wyobraźnia wschodnia. Całość przepysznej tej budowli uważać można za najwspanialszy pomnik architektury maurytańskiej w Europie, pomimo że niszczący wpływ czasu i przywidzeń ludzkich zostawił na niej swe ślady. Cesarz Karol V, kazał ją zwalić w części, ażeby zyskać miejsce na pałac ponury i wcale nieodznaczający się smakiem. Alhambra słynie jeszcze z pięknych ogrodów i pawilonu maurytańskiego, położonego na wzgórzu, zwanego Generalif (ob.), dziś nieco zaniedbanych.

Alhazen, dwóch tego nazwiska uczonych kwitło w Bagdadzie, lecz niewiadomy jest dokładnie czas, w którym oni żyli. Jeden z nich, Alhazen Ben Józef, wytłómaczył Almagest Ptolemeusza za czasów Almamuna; drugi, Alhazen Ben-Alhazen zapewne syn poprzedniego, był jednym z Arabów, którzy nauki swoje przenieśli do Europy po podbiciu Hiszpanii. Poświęcał się on optyce i posiadamy jego traktat *de crepusculis*, zamieszczony w *Thesaurus opticae Risner'a*, 1572 r., w którym daje dość dobry wykład optyki. Dzieło to zasługuje na uwagę jeszcze z tego względu, że w niém napotykamy jasne pojęcie o refrakcyjach astronomicznych. W niektórych miejscach swego dzieła, Alhazen daje dowody głębokiej znajomości geometryi, którą do optyki stosuje; należałoby mu nawet naznaczyć miejsce pomiędzy najznakomitszymi geometrami owego czasu, gdyby pewném było, że on jest autorem rozwiązania zagadnienia, które w dziele swojém podaje: *mając dany punkt widzenia i miejsce znajdowania się przedmiotu, oznaczyć na zwierciadle kulistém punkt odbicia.* Zdaje się, że rozwiązanie tego zagadnienia przejął Alhazen od Greków, chociaż dzisiaj zagadnienie to nazywają *zagadnieniem Alhazena.*

Alherunt, włókno tkanina robiona z szychu inaczej *nędzą* zwana; w *Voluminach Legum* z r. 1650, wyszczególniona wysokość cła od tej tkaniny, której wiele do Polski wchodziło.

Alhoy, ur. 1755 w Angers, um. 1826 w Paryżu, zostawił szacowne dziełko: *O wychowaniu głuchoniemych*, oraz dwa pełne zalet poemata opisowo-dydaktyczne p. t.: *Les Hospices* i *Promenades poétiques dans les Hôpitaux de Paris.*

Alhoy (Filadelfija Maurycy), pisarz francuzki, ur. w Paryżu 1802, r. umarł w Rouen 1855, podczas restauracyi założył mnóstwo drobnych pism peryjodycznych, jako to: *Le dandy, Le pauvre Jacques, Le journal des familles, La Gazette des enfants, Le Moniteur des gourmands, L'ours, Le philantrope,* nakoniec *Le Figaro,* którego za 300 franków sprzedał panu Lepoiteoin Saint-Alme, ten ostatni zaś wkrótce Wiktorowi Bohain za 40,000. Napisał także pod różnemi pseudonymami kilkanaście sztuk dramatycznych, z których wymieniamy: *La vieille femme colère, Les employés, Les chemins de fer, La correctionnelle, Le secret du soldat* i *Le soleil de ma Bretagne,* oraz kilka większych dzieł pozbieranych z rozmaitych źródeł, jak np.: *Grande biographie dramatique* (1824 r.) i *Biographie des représentants du peuple,* nakoniec mnóstwo utwo-

rów lżejszej literatury, z których bardziej znanemi są: *Physiologie de la lorette, du créancier*, (Fizyolohija wierzyciela i dłużnika, Warszawa, 1843). *Les bagnes* (1844—45 r.), *Les brigands et bandits célebres* (1846 r.) i t. p.

Ali, wyraz arabski, znaczy: *wspaniały. wyniosły;* imię własne, często na Wschodzie używane, które nosiło wielu panujących, wezyrów i uczonych.

Ali-ben-Abi-Taleb, czwarty Kalif, był najwierniejszym i najwaleczniejszym towarzyszem Mahometa. Jako zięć proroka został wybranym kalifą i stoczył do 90 bitew z powstańcami, na czele których stała wdowa po Mahomecie, Aisze (ob.). W bitwie „*wielbłądziej*,“ tak nazwanej dlatego, że Aisza jeździła w niej na wielbłądzie, Ali-ben-Abi-Taleb, wziął ją do niewoli i uśmierzył powstanie, ale sam wkrótce przez jakiegoś fanatyka zamordowanym został w 660 r.—Spoczywa w Kufa, gdzie mu stronnicy jego wystawili pyszny grobowiec, do którego dotąd jeszcze wszyscy Szyjci (ob.) pielgrzymki odbywają, gdyż jak wiadomo, Ali-ben-Abi-Taleb był założycielem tej sekty, rozprzestrzenionej w Persyi i Tataryi.

Ali-Bej, urodził się w 1728 r. w Abchazyi, i w młodości już sprzedanym został jako niewolnik egipskiemu dowódzcy Janczarów Ibrahimowi-Kiaya, który w 1746 uczynił się niezawisłym od porty. Ibrahim ceniąc waleczność Ali-Beja, obdarzył go wolnością i mianował Bejem Mameluków. Chytry i przebiegły Ali tak umiał postawić się w oczach wszystkich, że po śmierci Ibrahima, udało mu się objąć po nim rządy Egiptu. Przy pomocy Mohammeda Beja, swego przybranego syna, zawojował wkrótce całą Syryję, ale zdrada Mohammeda znagliła go do ucieczki. Wtedy udał sie do Szejka Daheru i wspólnie z nim odniósł świetne nad Turkami zwycięztwo w 1772 r., zdobył Tripoli, Antijochiją, Jerozolimę i Jaffę, nareszcie na czele 30,000 bitnego żołnierza wyruszył na odebranie Egiptu w roku 1773. W Kwietniu tegoż roku zaszła bitwa, w której dostał się do niewoli własnego swego szwagra Abu-Daaba, i w kilka dni po tym wypadku umarł w więzieniu w skutku odniesionych ran, lub zadania trucizny.

Ali-Bej, nazwisko przybrane znakomitego podróżnika hiszpańskiego, właściwie nazywającego się *Domingo Badia y Leblich.* Urodzony 1766 r. odbył nauki w Sewilli, szczególnie zaś upodobał sobie matematykę i fizykę, a zamierzywszy zwiedzić Afrykę i Azyję, przybrał nietylko imię muzułmańskie dla uniknienia nieufności, jaką w tamtych stronach wzbudzają chrześcijanie, ale nawet zamyślił udać siebie za potomka znakomitego rodu kalifów Abassydów. Zamiar ten uzyskał zatwierdzenie don Emmanuela Godoy, księcia Pokoju, który panował wówczas nad Hiszpaniją, poczém wyjechał do Londynu, gdzie z usilnością w krótkim czasie wyuczył się języka arabskiego, oswoił z obyczajami ludów wschodnich i dla większego bezpieczeństwa poddał się nawet obrzezaniu. Ali-Bej od 1803 r. kolejno przebywał w Fez, w Maroko, i w Egipcie, r. 1807 stanął w Mekce, poczém zwiedził Jerozolimę, Domanek i Konstantynopol. Roku 1809 oświadczywszy się za Napoleonem, i powróciwszy do kraju, został prefektem Kordowy, wkrótce jednak powrócił do Syryi pod imieniem Ali-Othman. Um. w Alepie roku 1819. Opis jego podróży, jakkolwiek niedokończony, ze względu na gruntowne wiadomości autora w naukach przyrodzonych, znakomite zajmuje miejsce w literaturze podróżopisarskiej; wyjątek z tego opisu i dokładne szczegóły o podróżach Ali-Beja znajdują się u nas w Dzienniku Wileńskim (r. 1818 tom I), podane przez Józefa Sękowskiego, który podobno od tego zajmującego artykułu, rozpoczął wówczas swój zawód literacko-oryjentalny.

Ali-Bek, (ob. *Bobowski Albert).*

Ali-Galib-pasza, turecki mąż stanu, zięć sułtana, trzeci syn Reszyda paszy, ur. w Konstantynopolu 1830 r. W czasie, gdy jego ojciec był ambasadorem w Pa-

ryżu (1844—45), oddano go na prywatną pensyję, gdzie gruntowne odebrał wychowanie. Następnie rozpoczął zawód publiczny i przy pomocy Reszyda przebiegł trochę może za prędko stopnie hierarchiczne urzędów tureckich. Będąc członkiem rady państwa i sprawiedliwości, zaręczony został r. 1852 z sułtanką Fatymą, najstarszą córką sułtana i poślubił ją następnie w 1854 r. Z tej okoliczności Ali-Galib otrzymał godności muszyra i został dyrektorem jeneralnym mennicy, co go postanowiło w rzędzie ministrów. W roku 1857 był przez czas jakiś ministrem spraw zagranicznych, a następnie objął kierunek nad zakładami publicznemi.

Ali, pasza Janiny, ur. około 1744 r. w Tepeleni w Albanii, pochodził z familii naczelników niepodległego plemienia mahometańskiego. Po śmierci ojca, któremu sąsiedni paszowie wydarli wszystkie prawie posiadłości, Kameo, Alego matka, postawiła 16 letniego syna na czele swych stronników. Ali został pobity i schwytany, lecz piękność jego i żywość tyle ujęły zwycięzcę, Kurd-paszę Beratu, że go wypuścił na wolność. Kilkakrotnie jeszcze młodzieniec z orężem w ręku usiłował dobić się niepodległości, ale z równém zawsze niepowodzeniem. Wieść niesie, że po ostatniej ze swych porażek schronił się do jakiegoś zwaliska i tam przypadkowo znalazł skrzynię pełną złota. Za pomocą tego skarbu Ali uzbroił 2000 ludzi, odniósł pierwsze swe zwycięztwo i powrócił w tryjumfie do Tepeleni. Odtąd już szczęście stale mu sprzyjało, lecz jednocześnie rozwijać się w nim zaczął charakter okrutny i wiarołomny. W sam dzień powrotu zamordował brata, obwiniając go o zdradę, a matkę zamknął w haremie, gdzie wkrótce umarła. Pojednany z sułtanem, z powodu udzielonej mu pomocy przeciw buntowniczemu wezyrowi Skutari, Ali zdołał powoli podbić nietylko wydarte ojcu jego ziemie, lecz nadto kilka miast greckich. Napadł nienawistnego porcie paszę Selima z Delvino, kazał go ściąć i został jego następcą. Urosłszy w potęgę, wyświadczył porcie od roku 1787 tak ważne usługi w wojnie przeciw Rossyi i Austryi, że mianowany został paszą Trikali w Tessalii. Wtedy także podstępem, przez okazanie fałszywego firmanu, owładnął miasto Janinę i wymógł na mieszkańcach przemocą, że poprosili sułtana o nadanie mu tamecznego wielkorządztwa. Od tej chwili zdobycze jego coraz bardziej się rozszerzały; wkrótce ujrzał się panem całego prawie Epiru, Akarnanii, Etolii i znacznej części Albanii, z tytułem gubernatora Rumelii; trzymał nadto w zawisłości Moreę, której paszą zrobił jednego ze swych synów. Stanąwszy tym sposobem na szczycie sławy i potęgi, usiłował kilkakrotnie wejść w przymierze z Francyją, Angliją i Rossyją, zdradzając jednak te mocarstwa przy każdej sposobności. Gdy zamiar jego otrzymania za pomocą Napoleona miasta Pargi (na brzegach Albanii), oraz wysp jońskich, spełzł przy pokoju tylżyckim, Ali przerzucił się na stronę Anglików, za co ci wyjednali mu później posiadanie Pargi. Nakoniec Porta postanowiła ukrócić pychę zuchwałego wielkorządzcy, i sułtan Mahmud r. 1820 złożył go ze wszystkich godności. Atakowany przez siły przeważające, Ali bronił się bohatersko, lecz zewsząd odpierany, zmuszony był nakoniec zamknąć się w twierdzy Janinie. Kurszid-pasza, dowódzca wojsk sułtańskich, obległ go w tém mieście i zmusił do kapitulacyi (1 Lutego 1822), zaręczającej mu wolność i życie. Mimo to wszakże 5 Lutego ogłoszono mu wyrok śmierci i wykonano go doraźnie. Ali niezaprzeczenie był człowiekiem wielkich zdolności umysłowych i nieustraszonej odwagi, lecz charakteru podstępnego, a srogość jego wyrównywała dumie i bezczelności, do tego stopnia, iż nawet popisywać się lubił ze swemi zbrodniami. Bliższe szczegóły o nim ob. w Pocqueville: *Histoire de la régéneration de la Grèce*, i Lerfbeer: *Memoires sur la Grèce et l'Albanie pendant le gouvernement d'Ali-Pacha.* L. J.

Ali-Szin (Nisam Elhak Waddin Emir), znakomity mąż stanu i poeta perski, żył w XV wieku, na dworze sułtana Czagatajskiego Abul Kanem Babor Behadura, później w Samarkandzie wyłącznie poświęcał się pracom literackim. Pod sułtatanem Hussejnem Mirzą w Korassanie został pierwszym wezyrem; w Heracie założył meczet, akademiję, klasztor, szpital, łazienki i t. d., budował drogi publiczne z karawanserajami (oberżami), wspierał rzeźbiarzy, malarzy, poetów i mówców, nareszcie po długoletniém, chwalebném piastowaniu władzy złożył ją i udał się na wieś. Najważniejszemi z dzieł jego, w narzeczach perskiém i turecko-czagatajskiém są: *Meczales ennefais*, t. j. wyborne towarzystwa, historyja poetów czagatajskich; *Arusi Turki*, prozodyja turecka; *Dywan* perski z 6000 dystychów i t. d. Anglik Jones kilka jego poezyj przełożył na język angielski.

Alians, (ob. *Przymierze*).

Alians Święty, (ob. *Przymierze święte*).

Alians, gra w karty we Francyi używana, do której wchodzą 4 osoby, mające każda po kart 12; z czterech kart pozostałych jedna wyświeca się na kozerę, a trzy zostają zakryte. Siedm lew stanowią wygraną; zadeklarować je może gracz będący na ręku, jako *solo*, wówczas zaś inni współgrający, jeżeli sądzą, iż mają dość dobre karty, zapowiadają *opór* (résistance), to co w grze preferansowej nazywa się *pomagana*. Najstarszemi kartami w kolorach czerwonych są dziewiątki, w czarnych trójki.

Alias (po łacinie: *czyli*), wyraz używany często w mowie potocznej, dawniej nawet w języku piśmiennym.

Alibaud (Ludwik), znany z zamachu na życie Ludwika Filipa, króla Francuzów. Alibaud w 18 roku życia, zaciągnął się jako ochotnik do wojska francuzkiego, został kapralem, potém furyjerem, lecz już w 1834 r. za jakieś przestępstwo w Strassburgu, pozbawionym został stopnia i wydalonym z Armii. Alibaud udał się do Barcelony i Perpignan, ale w dwa lata później powrócił do Paryża z zamiarem targnięcia się na życie osoby monarszej. W dniu 25 Czerwca 1836 roku, w chwili kiedy Ludwik Filip wyjeżdżając z pałacu Tuileries, kłaniał się gwardyi narodowej, która przed nim broń prezentowała, Alibaud strzelił do króla i chybił. Uwięziony i osądzony na śmierć, gilotynowanym był w dniu 11 Lipca 1836 roku.

Alibert (Jan Ludwik, Baron), ur. w Villefranche (Aveyron), 1766 roku, um. w Paryżu 1837 r. Jeden z najznakomitszych lekarzy francuzkich tegowiecznych, lekarz nadworny królów: Ludwika XVIII i Karola X, Professor Terapii w szkole lekarskiej paryzkiej. Początkowo poświęcił się nauczaniu literatury, w jednym z zakładów duchownych, po zniesieniu którego, w 26 roku życia dopiero oddał się nauce lekarskiej, w której tak znakomicie później zasłynął. Pierwsze jego kroki na tej drodze były już krokami mistrza, bo będąc jeszcze uczniem złożył z najpilniejszemi swojemi współkolegami towarzystwo lekarskie współubiegania; wkrótce zaś po uzyskaniu stopnia doktora, mianowany został lekarzem szpitala ś. Ludwika, co dało mu sposobność do poznania gruntownego chorób skórnych, i następnie do napisania i wydania znakomitego dzieła z rycinami o tych chorobach, a co go do 300,000 franków kosztowało. Alibert zasłynął nie tylko jako wielki badacz i znawca w swojej sztuce, ale nadto jako znakomity pisarz, czego dowiódł szczególniej w dziele: *Physiologie des Passions*, a które mu zapewniło miejsce chlubne pomiędzy pisarzami współczesnemi. Zresztą do tych znakomitych przymiotów umysłu, łączył szlachetne usposobienia serca; z natury bowiem

charakteru łagodnego, był wyrozumiałym, dobroczynnym i bezinteressownym, a miarą jego poświęceń i troskliwości nie był stan chorego, ale moc i niebezpieczeństwo cierpienia. Jako lekarz szczególną położył zasługę w rozpoznawaniu chorób skórnych, co mu też zjednało rozgłos europejski. Dzieła jego są: *Dissertation sur les fièvres pernicieuses ou ataxiques intermitentes*, Paryż 2804, a 5 wydanie pomnożone w r. 1819. *Description des maladies de la peau, observées à l'hopital Saint Louis* 1806; o tychże chorobach w r. 1810 i 1822. *Nosologie naturelle ou les maladies du corps humain distribuées par familles* Paryż, 1817 2 tomy. *Précis sur les eaux minerales les plus usitées en medecine*, Paryż 1826, 2 tomy. *Physiologie des Passions* 1835 r. Oprócz tego pisał wiele artykułów do pism czasowych i dykcyjonarzy lekarskich, nadto mowy pochwalne na cześć Spallanzaniego Galvaniego, Roussel'a, Bichat'a.

Xaw. R.

Alibi (wyraz łaciński znaczący *gdzieindziej*). Używa się w prawie kryminalném, jako sposób obrony, od zarzucanej obwinionemu zbrodni lub występku, i zależy na dowiedzeniu, że oskarżony znajdował się na inném miejscu (gdzie indziej), w tej chwili kiedy zbrodnia popełnioną została, a zatém fizycznie nie mógł jej dokonać. Taki jednakże sposób obrony, może być za lub przeciw, obwinionemu: to jest: jeżeli zdoła dowieść swoje *alibi* przez niewątpliwe i niezbite świadectwa, oskarżenie samo z siebie upada; ale jeżeli się pokaże iż bez żadnej zasady, uciekł się do tego sposobu, wtenczas prawa rozumieją, że oskarżony wyznaje przez to, że i wszelkie inne zarzuty przeciw niemu mogą być słuszne.

Alidada, jest to narzędzie składające się z linijału metalowego, najczęściej mosiężnego obracającego się około osi jakiegokolwiek przyrządu, służącego do mierzenia kątów, naprzykład około osi przechodzącej przez środek koła, podzielonego na stopnie i części stopnia. Do końców linijału przymocowane są celowniki przez które patrzy się na przedmioty, końce zaś linijału opatrzone bywają noniuszami, lub tylko skazówkami, służącemi do dokładnego oznaczenia liczby stopni zawartych w mierzonym kącie. Alidada jako linijał z celownikami bez narzędzia do mierzenia kątów, używa się przy pomiarach dokonywanych stolikiem mierniczym; w takim razie nazywa się dijoptrą.

Alidowie, potomkowie Alego, tak zowią zwykle dwunastu imamów, których stronnicy Alego uważają za jedynych prawowitych następców proroka (ob. *Imam, Kalif i Szyjci*).

Alien-Bill, prawo o cudzoziemcach przebywających w Anglii, uchwalone przez parlament podczas pierwszej rewolucyi francuzkiej, dla uchronienia się od emissaryjuszów wysyłanych z Francyi do wszystkich krajów monarchicznych. Motorem tego prawa był Pitt, który w 1792 r. w Izbie Gmin wniósł bill specyjalny, obejmujący niezmiernie surowe przepisy policyjne, które przez pewien przeciąg czasu utrudniać miały cudzoziemcom, z wyjątkiem tylko biskupów francuzkich i dzieci, przyjazd do W. Brytanii i dłuższy w niej pobyt. Bill ten, wymownie broniony przez samego Pitta, lorda Grenville i sławnego przeciwnika rewolucyi francuzkiej, Burke'go, przyjęty został w obu izbach i kilkakrotnie (w latach 1802, 1816 i 1818) odnawiany; dopiero po śmierci lorda Castlereagh, Canning zniósł go ostatecznie, czyli raczej dawny *Alien bill* zastąpił nowém prawem, którego przepisy, dotyczące przebywania cudzoziemców w Anglii, odznaczają się najwyższą liberalnością.

Alijenacyja (*alienatio:* alieni facere), wszelki sposób przeniesienia własności nietylko przez akta między żyjącemi, przedarz, darowiznę, ale przez testament.

W prawie polskiém alijenacyją nazywają oddalanie, zakazy oddalania dóbr ziemskich od stanu świeckiego na rzecz duchowieństwa. (Volumina Legum, tom 7, str. 819). *W. D.*

Alieni juris, w prawie znaczyło człowieka zależnego od władzy jakiej, który panem własnej woli nie jest. *A. J.*

Aligerować, znaczy w dawnej polszczyznie kruszcu jakiego przymięszać. Rzeczyński, w dziele *Złotnik od złota*, wydanej w Krakowie 1629 r., pisze: „srebro domowej roboty aligerują na 7 łutów fainzylbru 8 łut miedzi.“

Alighieri, (ob. *Dante)*.

Alignan (Benedykt), uczony zakonnik XIII wieku. W młodym wieku wstąpił do klasztoru reguły świętego Benedykta; r. 1229 mianowany przez matkę świętego Ludwika biskupem Marsylskim, zraził się przykrościami w zarządzie swej dyjecezyi, i w r. 1239 udał się do Palestyny z Thibautem, hr. Szampanii i królem Nawarry. W czasie tej krucyjaty wielkie oddał przysługi chrześcijanom. Wróciwszy do Europy, miał udział w soborach: Lyjońskim (1245) i Walenckim (1248). Następnie znów pośpieszył do Palestyny do Ludwika świętego, zkąd 1264 r. powrócił, aby do nowej zachęcać krucyjaty. Um. 1268 r. zostawiwszy po sobie kilka pism teologicznych, znajdujących się w Achera sławném *Spicilegium*.

Aligny (Klaudyjusz-Fryderyk-Teodor, zwany *Caruselle)*, pejzażysta francuzki. Urodzony 1798 r. w Chaumes (departamencie Nièvres), uczył się malarstwa u Regnaulta i Wateleta i po raz pierwszy wystąpił z obrazem idyllicznym: *Dafnis i Chloë*. Rodzaj ten dawno już wyszedł z mody, lecz Aligny umiał go podtrzymać na wszystkich wystawach. Główniejsze jego obrazy są: *Rzeź druidów, Prometeusz, Pasterze Wirgiljiusza, Herkules i Hydra Lerneńska, Epizod z buntu Gallów w III wieku, Akropolis w Atenach* i t. p. Aligny w swoich pejzażach najczęściej przedstawia okolice Włoch, które dwukrotnie zwiedził.

Aligre (Stefan), wielki pieczętarz i kanclerz Francyi za panowania Ludwika XIII, pochodził z rodziny mieszczańskiej w Chartres; odznaczywszy się w sądownictwie, powołany został do Rady Stanu, zkąd za wpływem markiza de Vieuville mianowany został następcą, a nawet spadkobiercą starego kanclerza Sillery. Umarł 1635 r.; skutkiem intryg dworskich na lat 9 przed śmiercią utraciwszy wysoką swoją godność. — **Aligre** (Stefan Franciszek), praprawnuk poprzedzającego, za Ludwika XVI był pierwszym prezydentem parlamentu w Paryżu, podczas rewolucyi podany w podejrzenie o zasady rojalistowskie, spieniężywszy cały swój majątek, udał się do Anglii i tu zabiegłością i pracą, ale zarazem brudną lichwą i sknerstwem, do kolossalnej doszedł fortuny. Umarł w Brunświku 1798 roku, zostawiwszy synowi swemu, *Stefanowi*, (urodzonemu 1770, zmarłemu 1847 r.) 60 kilka milijonów franków. Syn ten, w 1799 roku wróciwszy do Francyi, skupił ogromne dobra ziemskie, tak iż wkrótce stał się jednym z największych posiadaczy w kraju; roku 1815 przez Bourbonów mianowany parem i markizem, dla braku syna, nazwisko i połowę majątku przekazał margrabiemu Pommeren, swemu zięciowi, resztę zaś zapisał zakładom dobroczynnym i tancerkom wielkiej opery.

Aligur, silna warownia w Hindostanie, stolica okręgu tegoż imienia, pomiędzy rzekami Gangesem i Dżummą, zdobyta przez Anglików r. 1803, obecnie jest siedliskiem naczelnego trybunału i władzy skarbowej w całej prowincyi, a zarazem służy za więzienie dla wojowniczej ludności okolicznej.

Alikant, Alakant, Alkant, wino hiszpańskie Alkońskie, czerwone, mające smak dwojaki, słodkawy i cierpki. Taki rodzaj win w Polsce wspominają *Volumina Legum.* Używano go na dawnych stołach polskich przy ucztach i festynach. Zwano alikant w powszechności u nas winem alkońskiem.

Alikante, miasto portowe hiszpańskie na morzu Śródziemném, w królestwie Walencyi, liczące około 25,000 mieszkańców i prowadzące handel bardzo ożywiony. Wszystkie narody europejskie prowadzące handel morski, mają tu swoich konsulów. Głównym przedmiotem wywozu jest wino bardzo słodkie, zwane *vino tinto,* z powodu ciemności swej barwy, zakupywane szczególniej do Anglii. Alikante jest ogniskiem handlu między Hiszpaniją a Włochami, i posiada kilka zakładów naukowo-marynarskich. Ztąd też pochodzi najlepszy gatunek sody, zwanej alikantską.

Alilat (Allat, Allata), bogini czczona od najdawniejszych czasów u pokolenia arabskiego Chakif, o której wspomina już Herodot. Mahomet nakazał zniszczenie jej posągu. Alilat była symbolem pierwiastku żeńskiego, rodzącego, boginią księżyca, tak samo jak słońce wyobrażało pierwiastek męzki, płodzący.

Alimenta, (ob. *Pokarmy).*

Alimenta, w znaczeniu prawném znaczą środki, a więc głównie pieniądze do utrzymania konieczne, których z obowiązku jedna osoba udzielać musi drugiej, prawo do takiego utrzymania mającej. Alimenta takie dzielą się na *naturalne,* do utrzymania życia niezbędne i *cywilne,* zastosowane do stanu osób, tak udzielających też alimenta, jako też pobierających je. Obowiązek alimentacyi ustaje: 1) przez śmierć uprawnionego; 2) przez polepszenie jego losu, skutkiem którego alimentów już nie potrzebuje; 3) przez zubożenie alimentującego, jeśli w razie spełnienia obowiązku sam już nie byłby w stanie się utrzymać. Alimenta są głównie czworakie: 1) wyznaczone dla dzieci; 2) dla małżonków; 3) dla rodziców; 4) dla aresztantów. Dzieci z prawego łoża utrzymuje ojciec, zaś w razie separacyi małżeństwa, strona majętniejsza; dzieci z nieprawego łoża, u nas, obowiązaną jest alimentować matka, w Prussach wyłącznie ojciec, do wynalezienia którego dostateczną jest tamże przysięga matki i śledztwo przekonywające, że pomiędzy stronami istniały jakiekolwiek stosunki. Do utrzymania żony, stosownie do wspólnego małżonków położenia towarzyskiego, obowiązany jest mąż, chociażby nawet posagu żadnego mu nie wniosła; jeżeli zaś mąż potrzebuje wsparcia, a żona jest zamożną, wówczas ona jemu płacić musi alimenta. Wyrok separacyjny obejmować powinien oznaczenie ich wysokości. Do podobnych alimentów mają również prawo w podeszłym wieku i ubodzy rodzice, jeżeli dzieci ich w lepszym są bycie, lub przynajmniej w stanie zapracowania na siebie. Do alimentów mają także prawo osadzeni w więzieniu za długi; płaci je miesięcznie z góry wierzyciel, na żądanie którego dłużnik został uwięziony (u nas dziennie zł. 1), a w razie uchybienia jednodniowego już tém samém więzień z aresztu zostaje uwolniony.

Alimuły, nazwisko jednego z trzech pokoleń, składających mniejszą hordę Kirgizów, (ob. *Alczyn).*

Alimuzyje, tajemnice Cerery i Prozerpiny, obchodzone uroczyście w Alimus, małém miasteczku niedaleko Aten, gdzie dwie te boginie miały swoje świątynie.

Aliot (alioth), gwiazda drugiej wielkości, znajdująca się przy osadzie ogona wielkiej niedźwiedzicy.

Alipijusz czyli **Olimpijusz,** mnich pieczerski, ikonopisiec, to jest malarz obrazów świętych, którego zwłoki spoczywają w pieczarach kijowskich, nieopo-

dal od Nestora. Uczył się sztuki u greckich malarzy, mianowicie u Mojżesza, w ławrze pracującego, za panowania księcia Wszewołoda Jarosławowicza. Nagrody za swe obrazy brane, przez pobożność obracał na ozdobę cerkwi. Uważany za błogosławionego, z powodu cudownego uleczenia od trądu mieszczanina kijowskiego, którego wyspowiadawszy, twarz mu pomalował. Umyty później ozdrowiał. Obrazy Alipijusza miały być z pomocą anielską malowane; kilka z nich cudownie ocalało od pożarów w Kijowie i Rostowie. Niewiadomo jednak, czy są gdzie autentyczne jego roboty. Uczył się on także robienia mozaiki od mistrzów sprowadzonych z Konstantynopola przez ihumena Nikona do wielkiej cerkwi. Alipijusz żył do r. 1114. Dzień 17 Sierpnia poświęcony jest pamiątce jego w ławrze kijowsko-pieczerskiej.

Alis-Ben-Isa, matematyk arabski z czasów Almamuna, z polecenia tego kalify stanął na czele jednej kompanii, która wymierzyła stopień południka ziemskiego w dolinie Singiar w Mezopotamii; na czele drugiego towarzystwa mającego toż samo uskutecznić, był Chalid ben Abdolmelik. Oba wypadki bardzo mało między sobą się różniły, a przyjęto za istotną długość stopnia południka, wartość znalezioną przez Alis-ben-Isa.

Alischer (J.), żyjący w XVII wieku, napisał: *Piastus 8, saeculorum princeps,* (Piast ośmiu wieków książę), Lignica 1653 r.

Alison. Nazwa rodziny szkockiej, która kilku nawet za granicą głośnych wydała ludzi. — **Alison** (Archibald), prebendaryjusz sarumski i rektor kenleyski, odznaczył się w swoim czasie, jako pisarz pełen chrześcijańskiej moralności nauki i pięknego stylu, mianowicie też jako autor: *Essays on the nature and principles of taste,* (Edynburg 1790). Heydenreich tłómaczył to dzieło na niemiecki język, (Lipsk 2 tomy 1792). — **Alison** (Archibald), najstarszy syn poprzedzającego (urodzony 1792 r. w Kenley), kształcił się w Edynburgu, gdzie jego ojciec był podówczas predykantem, następnie poświęcił się prawu. W roku 1814 był adwokatem przy sądach szkockich, miał liczną praktykę, która dostarczyła mu środków do odbycia wielkich podróży po wszystkich prawie krajach stałego lądu. W roku 1828 był członkiem rady królewskiej, a 1834 r. piastował najwyższy i najwięcej odpowiedzialny urząd sądowy, szeryfa w Lanarkshire. Napisał dwa dzieła prawne: *The principles of the criminal law of Scotland,* (Edynburg 1832) i *Practice of the criminal law* (tamże 1833), które za podręczne i powagę mające przez sądownictwo szkockie przyjęte zostały; szczególniejszą zaś zyskał sławę, nietylko w kraju lecz i za granicą, przez napisanie: *History of Europe from the commencement of the french revolution to the restauration of the Bourbons* (Edynburg 1833—42, ósme wydanie tamże, 20 tomów 1850 r.). Dzieło to, pomimo znacznej swej objętości i licznych przedruków w Paryżu, Bruxelli, a szczególniej w Ameryce, rozeszło się w niesłychanej liczbie egzemplarzy, i nie tylko na francuzki i niemiecki, lecz nawet na arabski język przełożone zostało. Utwor ten Alisona, pomimo swych niezaprzeczonych zalet jasności, szlachetności i porywającego niekiedy stylu, jest zawsze pracą mającą na względzie pewne stronnictwo; czuć w niej surowego, lecz konsekwentnego konserwatystę. Alison jest zwolennikiem konstytucyi angielskiej takiej, jaką była przed reformą parlamentarną, którą uważa za szkodliwy owoc rewolucyi. Historyja wszakże dla niego nie jest ciągiem przypadkowych wydarzeń, lecz następstwem skutków, wśród których zawsze się objawia potężna ręka przedwiecznej Opatrzności. Wyższa ta siła występuje u Alsona wszędzie nie w formie konieczności odwiecznych praw natury, lecz jako kara lub nagroda. Z tej moralnej zasady wychodzi on w licznych artykułach, od wielu lat ogłasza-

nych w *Blackwood's Magazine*, w przedmiocie znaczniejszych wydarzeń współczesnych i ważniejszych kwestyj ekonomii krajowej. Razem zebrane wyszły one pod tytułem: *Essays* (Edymburg 3 tomy). Inne dzieła Alisona są: *Principles of population* (1841), tu zbija metodę Malthusa; *England in* 1815 *and* 1845, *or a sufficient and contracted currency* (1845); *The life of the Duke of Marlborough* (1847). Alison cieszy się silném zdrowiem, i pomimo zajęć sądowych spodziewać się od niego możemy ważnych prac historycznych. — **Alison** (William Pultnay), młodszy brat poprzedzającego, lekarz i professor medycyny praktycznej w Edynburgu, chociaż należy także do stronnictwa konserwatystów, jednak swem poświęceniem i gorliwością o biednych i chorych u przeciwników nawet zasłużył sobie na szacunek. Alison w pismach swych powstaje na teraźniejszy system pieniężny, na prawo o ubogich, i w swojej *Dissertation on redamation of vaste lands and their cultivation by croft-husbandry* (Edymburg 1850), zaleca małe gospodarstwa i uprawę pustych kawałków ziemi, przez ubogich i skazanych na karę przestępców.

Alix de Champagne, córka Teobalda IV, hrabiego Szampanii, małżonka Ludwika VII i matka Filipa Augusta, króla Francyi, podczas małoletności tegoż, wraz z teściem jego, hrabią Flandryi i z bratem swoim, hrabią Szampanii, współubiegała się o opiekę i regencyję. Wczesna dojrzałość umysłowa 14-letniego Filipa Augusta, nie dozwoliła jednak wybuchnąć grożącej już wojnie domowej. Urażona tém zrazu Alix stanęła na czele malkontentów i przyzwała nawet w pomoc Henryka II, króla Anglii; wnet atoli ustąpiła przed objawioną przy tej sposobności energiją swego syna i tak szczerze się z nim pogodziła, że podczas jego wyprawy krzyżowej, za zgodą zgromadzonych wassali, miała sobie przezeń poruczone rządy kraju. Jako regentka Alix dała dowody rzadkiej zręczności, wielkich lenników korony potrafiła utrzymać w karbach posłuszeństwa, z pomyślnym skutkiem opierała się roszczeniom dworu rzymskiego, opiekowała się przemysłem i sztukami pięknemi, jedném słowem, stanęła w rzędzie najznakomitszych kobiet na tronie, a umierając (r. 1206) uniosła z sobą do grobu błogosławieństwo i żal powszechny narodu.

Alix (Celest), pisarz duchowny francuzki, urodził się r. 1820, po ukończeniu nauk w seminaryjum ś. Sulpicyjusza w Paryżu, wyświęcony na kapłana, został w r. 1854 kapelanem przy kościele ś. Genowefy. Wydał kazania *(Sermons)*, kurs śpiewu kościelnego *(Cours de chant ecclésiastique*, 1854); tłómaczył wiele dzieł religijnych, między innemi „Zwierciadło ś. Edmunda, arcybiskupa kantuaryjskiego“ *(le Miroir de l'église de Saint-Edmond*, 1854); „Tryjumf krzyża,“ przez Savonarolę, *(le Triomphe de la Croix*, 1855); „Zbiór legend Emila Gentilucci“ *(le Parfait légendaire*, 1855—56) i t. d. Wydał dzieło pozgonne znakomitego teologa X. Ambrożego Guillois: „Katecheta na kazalnicy“ (*le Catéchiste en chaire* 1857, tomów 3), tłómaczone na polski język przez Leona Rogalskiego, (Warszawa 1859 r.).— **Alix** (Akkursyjusz), brat młodszy poprzedzającego, wydał kilka tomów poezyj religijnych *(Harmonies*, 1838; *Poésies*, 1842). Wraz z bratem przełożył Teologiję seraficzną ś. Bonawentury (1853).

Alizard (Adolf Józef), znakomity śpiewak basista, urodzony w Paryżu 1814, umarł 1850 r., z początku poświęcał się grze na skrzypcach, później spostrzegłszy, że ma głos objętości dwóch oktaw od *fa* do *fa*, z zapałem oddał się nauce śpiewu i wkrótce do wysokiej w nim doszedł doskonałości. Główne jego role były: w *Robercie*, *Tellu*, *Wolnym Strzelcu*, *Mojżeszu*, *Hugonotach*, *Jerozolimie* i t. d.; nie doczekał się jednak wystąpienia w napisanej dla niego roli

w *Proroku*, w skutek choroby bowiem głos zupełnie utracił i w roku następnym umarł.

Alizari. Tak nazywają się korzenie marzanny farbierskiej, wysuszone i bez dalszego przygotowania w handlu otrzymywane, których używają szczególniej do nadawania trwałego koloru ponsowego bawełnie. Tego przedmiotu trzy odróżniają gatunki: najlepszy z wyspy Cypru, średni z Awinijonu i Veraissin we Francyi, i najpodlejszy zwany także alizarą albo hazalą smyrneńską lub anatolską ze Smyrny.

Alizaryn, jeden z farbników marzanny (ob.); nie znajduje się w świeżych jej korzeniach, lecz się dopiero później tworzy przez fermentacyję, lub przez działanie kwasów albo alkalijów. Dotychczas jeszcze z zupełną pewnością nie rozstrzygnięto z jakiego ciała tworzy się alizaryn. Według Rochleder'a, ciałem tem jest *kwas ruberytrynowy*, zaś według Schunck'a, *rubjan*, który Rochleder uważał za nieczysty kwas wyżej wspomniony; Schunck wszakże okazał, że mniemanie to było nieuzasadnione. Nakoniec z najnowszych prac nad marzanną *Higgius'a* wynika, że alizaryn powstaje przez kolejną przemianę żółtego jej farbnika zwanego *ksantinem*, najprzód na *rubjacyn* a następnie na alizaryn. Jednakże pomimo prac tych i innych jeszcze chemików, tworzenie się alizarynu, nie zostało dotąd stanowczo wyjaśnionem, a nawet skład jego atomistyczny rozmaicie przyjmowanym bywa. Rochleder naznacza dla alizarynu formułę $C_{60}H_{19}O_{19}$; Strecker $C_{20}H_{6}O_{6}$; Schunk zaś $C_{14}\ H_{5}O_{4}$; każdy z tych chemików miał pewne powody skłaniające go do przyjęcia jednej z podanych formuł; którą jednakże z nich jako prawdziwą przyjąć wypadnie, rozstrzygną dalsze badania. Do otrzymywania alizarynu rozmaite podano przepisy; według nich otrzymany farbnik przedstawia ciało stałe koloru jutrzenkowago lub czerwonego, krystalizujące w igiełki lub łuszczki podobne do siarczyku cyny *(aurum mussivum)*, stosownie do tego czy jest bezwodny czy z wodą połączony. Z rozwolnionego roztworu w alkoholu, w którym jak również i w eterze, łatwo się alizaryn rozpuszcza, krystalizuje w łuszczki zawierające 4 jedn. wody, którą w 100° utraca; ze stężonych zaś gorących roztworów w tych samych płynach, oddziela się w stanie bezwodnym w igłach czerwonych. Ostrożnie ogrzewany sublimuje w igiełki koloru jutrzenkowego; wszakże dosyć trudno, część bowiem rozkłada się i daje pozostałość węglowatą. Ługi alkaliczne rozpuszczają go w kolorze purpurowym; kwas siarczany stężony również go rozpuszcza; z tego roztworu woda oddziela go w stanie nie zmienionym. Woda wrząca rozpuszcza nadzwyczaj mało alizarynu, i na zimno osadza go prawie w zupełności. Tkaniny napojone trwalnikami (bejcami), w jego roztworach farbują się tak jak w marzannie; z bejcą ałunową wychodzi kolor czerwony, z żelazną fijoletowy. *T. C.*

Alizejskie wiatry, tym sposobem nazywają się wiatry panujące stale od wschodu ku zachodowi, szczególniej na oceanie wielkim i atlantyckim. Mało zjawisk wzbudzało w tych stronach takie zdziwienie w pierwszych żeglarzach, jak Alizejskie wiatry; towarzysze Kolumba, przekonawszy się o bezprzestannym wschodnim wietrze, niewymowną trwogą byli przejęci, sądząc że on im na zawsze drogę do ojczyzny zatamuje. Od XV wieku różnie starano się Alizejskie wiatry wytłomaczyć, nareszcie *Halley* i *Hadley* następną podali teoryję: pod równikiem promienie słoneczne prawie ciągle niemal pionowo padając, sprawiają temperaturę o wiele wyższą jak w innych strefach; powietrze tak ogrzane jako lżejsze wznosi się do góry, a natomiast z dwóch stron, od północnej i południowej półkuli napływa powietrze zimniejsze, które znowu ogrzane i wzniesione, górą napowrot spływa do obu ziemskich biegunów, prąd powietrza dolny, idący od bie-

gunów, w miarę zbliżania się swego do równika, spotyka warstwy powietrza coraz większą obdarzone szybkością, pochodzącą od dziennego obrotu ziemi; tak więc prąd powietrza, przychodząc od równoleżnika o mniejszym, do równoleżnika o większym promieniu, spotyka warstwy atmosfery większą, jak się wyżej rzekło, obdarzone szybkością i zdaje się poruszać wolniej jakby powinien, ażeby postępować równo za ruchem ziemi z jej atmosferą, ztąd zdaje się przybywać w kierunku przeciwnym obrotowi ziemi. Z ruchu zatem atmosfery od dziennego obrotu ziemi, i z prądów idących od biegunów do równika tworzą się wiatry alizejskie, wiejące w kierunku między temi dwoma kierunkami, a mianowicie wiatr północno-wschodni (N. E.) na półkuli północnej i południowo wschodni (S. E.) na półkuli południowej. Teoryja alizejskich wiatrów przypuszcza koniecznie prąd wiatru górnego od równika ku biegunom w kierunku zupełnie przeciwnym wiatrom alizejskim. Fakt ten na poparcie teoryi sprawdza się najzupełniej. Kapitan Hall uważał że w strefach wiatrów alizejskich, wysoko wzniesione chmury postępują zawsze w kierunku przeciwnym panującego wiatru dolnego. Tenże sam podróżny, na wierzchołku Teneryffy, napotkał wiatr południowo-wschodni to jest przeciwny wiatrom alizejskim. Lecz najniezaprzeczeńszym dowodem prawdziwości tej teoryi jest zdarzenie następne: Mieszkańcy wyspy Barbada zdziwieni zostali dnia pewnego niezmierną ilością popiołów wulkanicznych spadających z nieba tak gęsto, że w dzień musiano się latarniami posługiwać. Było to 1 Maja 1812 r., w przeddzień zaś tego wypadku słyszano tamże jakby kilkakrotne wystrzały działowe w stronie zachodniej. Był to wybuch wulkanu ś. Wincentego, położonego na zachód wyspy Barbara o 10,5 mili geograficznych czyli 80 kilometrów. W Kwietniu i Maju zwłaszcza wiatr stale tam panujący jest wschodni z lekkim kierunkiem z północy. Wyrzut więc popiołów z wulkanu musiał być tak silnym, że je wyniósł aż do wysokości, w której nietylko że wiatr alizejski dolny (wschodni) już się czuć nie daje, lecz nadto prąd przeciwny dość jest silnym, aby mógł unieść wyrzucone popioły w stronę wschodnią. *Wiatry alizejskie wielkiego oceanu.* Wiatr północno-wschodni (N. E.) dość stały w pewnej odległości od ziemi między równikiem i kołem zwrotnikowem; granica jego północna posuwa się ku biegunowi w czasie naszego lata, oddala się zaś w czasie zimy, średnio panuje on między 2° a 25° szerokości północnej. Wiatr alizejski południowo-wschodni (S.-E.) na południowej stronie równika panuje także dość regularnie, lecz granice jego mniej dobrze znane, mało się wszakże różnią od granic wiatru północnej strony; mniej więcej panuje on od 2° do 21° szerokości południowej. Pas, który oddziela te dwa wiatry N.-E. i S.-E. po 2° z obu stron równika tak jest silnie ogrzany że prąd powietrza od dołu do góry niszczy działanie dwóch wiatrów postępujących po linii poziomej. Pas ten przedstawia gładką zupełnie powierzchnię morza, wszakże bardzo często tę zwodniczą ciszę przerywają ogromne ulewy, burze i chwilowe silne uderzenia wiatru, który Hiszpanie nazywają *Tornados* lub *Travados*. Żeglarze często przepływając ocean atlantycki, z wielką dokładnością oznaczyli granicę wiatrów alizejskich tutaj panujących. Wiatr północno-wschodni rozciąga się od 8 do 30° szerokości północnej, pomiędzy 3 i 8°, znajduje się pas spokojny, bliżej zaś równika panuje już wiatr południowo-wschodni, który rozciąga się do 28° szerokości południowej. Szerokość pasa spokojnego zależy od pory roku; w Sierpniu rozciąga się on od 3° 15′ szerokości północnej, do 13° szerokości północnej, w Lutym od 1° 15′ szerokości północnej do 6° szerokości północnej. Przejście wiatru alizejskiego południowo-wschodniego na oceanie atlantyckim, po za równik na półkolę północną Humboldt przypisuje kształtowi oceanu atlantyckiego. *K. Kr.*

Aljubarotta, miasteczko w Estramadurze portugalskiej, z 2000 mieszkańców. Jan I, król portugalski odniósł tu r. 1385 w przymierzu z Anglikami zwycięztwo nad połączoną armiją kastylijsko-francuzką.

Alka *(Alka Lin)*, rodzaj ptaków pletwonogich, mających dziób od głowy krótszy, nożowaty, ściśniony, prawie tak wysoki jak długi; koniec szczęki haczysty a żuchwy ścięte. Nogi krótkie, trzypalcowe, pletwowate, w tyle osadzone; ogon krótki klinowaty o 12 sterówkach. Po oddzieleniu kilku gatunków z dawnego Linneuszowskiego rodzaju, pozostało tylko dwa gatunki, żyjące na morzach północnych razem z nurzykami i innemi wodnemi ptakami; pływają i nurzają się doskonale, ryby są ich głównym pokarmem. Gatunek *Alka północna* (Alca arctica) jest lotny i dalekie podróże odbywa, lecąc po nad samą wodą, i często przybywa na brzegi Zachodniej Europy; drugi gatunek *Alka bezlotna* (Alca impennis), mający tylko szczątki lotek, nie oddalał się nigdy od koła biegunowego; wielkością wyrównywa gęsi, dziś już prawie do zaginionych należy, bo od lat kilkudziesięciu już go niewidziano. *Wł. T.*

Alkad, Alkaid, wyraz sięgający jeszcze czasów maurytańskich, oznacza urzędnika, sędziego w Hiszpanii. Przymiotnik dodany określa jego stopień i tak np.: *Alcalde de aldea,* znaczy sędzię wojskowego; *Alcalde de corte* znaczy sędzię nadwornego i t. p.

Alkaliczny, wyraża że ciało ma przymioty alkaljom właściwe, albo że ma smak tak nazywany (ob. *alkalija)*.

Alkalija, (Ługowce), wyraz *alkali* pochodzi z arabskiego *al kali,* którym oznaczano rośliny nadmorskie, służące do otrzymywania z ich popiołów węglanu sody, uważanego wówczas za jedno z węglanem potażu, wyrabianym z popiołów roślin lądowych. Dzisiaj nazwa alkalija w ścisłém znaczeniu służy na oznaczenie pewnej gruppy ciał mineralnych, odznaczających się szczególnemi przymiotami, a mianowicie tlenków: potasu, sodu, litynu i ammonu, zwanych pospolicie potażem, sodą, lityną i amoniją, które z pomiędzy wszystkich tlenków metalicznych są najsilniejszemi zasadami. Przymioty ich są następujące: 1) wielka rozpuszczalność w wodzie; 2) działanie na ciała roślinne i zwierzęce w sposób gryzący; 3) właściwy smak ostry, gryzący, zwany także ługowym albo alkalicznym; 4) właściwe działanie na kolory roślinne. Ich roztwory, zielenią syrop fijołków, tynkturę z listków georginii purpurowej i inne słabe kolory roślinne; kolor żółty kurkumy (ob. *papiery odczynnikowe)* zmieniają na brunatny; zczerwienionemu przez kwasy lakmusowi przywracają kolor błękitny i t. p. Nakoniec 5) alkalija odznaczają się wielką rozpuszczalnością w wodzie ich soli, a szczególniej węglanów, których kwas jako słaby nie niszczy w zupełności dopiero wymienionych własności alkalijów, tylko je nieco łagodzi, tak że one i w połączeniu z nim najwidoczniej się okazują. W obszerniejszém zaś znaczeniu liczą do tej gruppy i inne tlenki metaliczne, które dla odróżnienia od poprzednich nazwano alkalijami, albo ziemiami alkalicznemi (ob.); tudzież zasady organiczne naturalne i sztuczne, posiadające nieraz w wysokim stopniu przymioty alkalijów, które dla odróżnienia nazwano alkaloidami (ob.). *T. C.*

Alkalija organiczne, Alkaloidy. Są to połączenia organiczne zawierające azot, posiadające charakter zasad t. j. zdolność łączenia się z kwasami. Niektóre z nich, szczególniej sztuczne, okazują w wysokim nawet stopniu własności alkaliczne (ob.), i dla tego też nazwane zostały wszystkie w ogóle *alkalijami organicznemi.* Nazwa zaś *alkaloidy,* służy szczególniej alkalijom zawartym w roślinach, i dla tego zwanym także *alkalijami roślinnemi.* Obecność azotu jest cechą charakterystyczną, która je odróżnia od innych związków organicznych, po-

dobnej chemicznej natury (mianowicie tlenków rodników alkocholowych etc.), różniących się wszakże od nich pod bardzo wielu innemi względami. Ponieważ nasycalność (ob.) alkaloidów nie zależy tak jak w zasadach mineralnych od ilości tlenu, lecz od azotu w nich zawartego, uważają je przeto za amonijaki w których wodor jest zastąpiony rozmaitemi rodnikami organicznemi. Mniemanie to zostało stwierdzoném, przez wyrobienie bardzo wielu tego rodzaju połączeń (ob. amonijaki), posiadających w wysokim nawet stopniu wszystkie własności alkalijów; dotychczas jednak niewiele alkaloidów gotowych w naturze udało się sztuką otrzymać; lecz wielkie jest prawdopodobieństwo, że z postępem nauki zostaną otrzymane. Alkalija organiczne w ogólności tak sztuczne, jako też i naturalne, jedne mianowicie nie zawierające tlenu, są lotne, i po większej części w zwyczajnej temperaturze płynne, zapach mają mocny przenikający, a smak bardzo ostry; drugie zaś, tlen zawierające, są to ciała nielotne, po większej części krystaliczne, bardzo gorzkiego lub ostrego smaku. Pierwsze są rzeczywistemi amonijakami, i z tlenokwasami, podobnie jak amonijak, łączą się dopiero po przybraniu wody; ostatnie mogą się z niemi bezpośrednio łączyć. Alkaloidy naturalne są po większej części w wodzie mało, łatwo zaś w alkoholu, a niektóre w eterze i chloroformie rozpuszczalne. Sole ich są zwykle rozpuszczalniejsze niż same alkoloidy, i dla tego bardziej gorzkie niż one. W ogóle alkaloidy i ich związki są bardzo silnemi truciznami, w małych zaś ilościach dzielnemi lekarstwami. Największa część alkaloidów znajduje się w roślinach, a niektóre tylko w zwierzętach. Do ich otrzymania zwykle roślina wytrawia się wodą, kwasem solnym zaprawioną, która wyciąga alkaloidy; z tego roztworu strąca się je magnezyją, osad przemywa potażem, amoniją lub słabym alkoholem; a nakoniec wyciąga się z niego alkaloid mocnym alkoholem, i z tego roztworu przez odparowanie otrzymuje w kryształach. Alkaloidy lotne otrzymują się przez destylacyję roślin z alkalijami. Do bardziej znanych alkaloidów należą: z pomiędzy lotnych: *nikotyna*, znajdująca się w tytuniu, *koniina* w pietraszniku plamistym (Conium maculatum i t. d.; z pomiędzy nielotnych: *solanina* w gatunkach psianki (Solanum), *chinina* w korze chiny, *strychnina* i *brucina* we wroniem oku (rośl.), *morfina* w opijum, *kaffeina* w kawie, *kreatyna* w mięsie i urynie, *mocznik* w urynie i t. d., z pomiędzy sztucznych np. *propylamina* i inne (ob. *amonijaki*). *T. C.*

Alkalimetryja, Alkalimetr. Pod nazwą alkalimetryja, rozumiemy w chemii zbiór metod służących do oznaczenia ilości alkalijów, stanowiących główną wartość potażu lub sody handlowej, które zawierają je w zmiennej ilości. Sposoby służące do tego, powinny być łatwe do wykonania i szybko prowadzić do celu, tak ażeby nie obeznane nawet z chemiją osoby mogły je wykonywać. Obecnie w użyciu są dwie metody: jedna z nich mniej używana, polega na oznaczeniu za pomocą wagi (przez stratę, w właściwym aparacie) kwasu węglanego zawartego w ciele badaném, i obliczeniu z jego ilości; ilości węglanu potażu lub sody. Druga metoda, częściej używana jest analizą objętościową (ob.), i polegu na wynalezieniu, przez mierzenie ilości kwasu potrzebnej do zobojętnienia alkali, znajdującego się w pewnej oznaczonej wadze potażu lub sody handlowej. Kwas do tego użyty musi być oznaczonej mocy, czyli mianowany, t. j. rozwolniony wodą w takim stosunku, ażeby pewna jego miara np. 100 lub 1000 cent. sześć. zobojętnić mogła pewną, wiadomą ilość alkali. Kwas w ten sposób przygotowany przy dochodzeniu mierzy się, czyli oznacza co do ilości, za pomocą narzędzia zwanego *alkalimetrem*. Jest to rurka dosyć szeroka, połączona u spodu z drugą wązką do góry obok niej się wznoszącą, i wyciągniętą w dzióbek za pomocą którego płyn kroplami nawet wylewać można. Obie te rurki tworzą mniej więcej kształt

lit. U. Na rurce szerszej jest podziałka zwykle na cent. sześć. za pomocą której można ocenić ilość zużytego kwasu na zobojętnienie alkali, a ze znalezionej tą drogą, łatwo obliczyć ilość alkali, znajdującego się w ciele badaném. Wiedząc bowiem wiele zobojętnia jeden, 100 lub 1000 cent. sześc., łatwo obliczyć ilość jaka została zobojętnioną w dochodzeniu. Zamiast tego narzędzia teraz używa się powszechnie buretka *Mohr'a*. *T. C.*

Alkaloidy, (ob. *Alkalija roślinne)*.

Alkanna (z arabskiego *al ehenneh)*, tak nazywają korzenie miodunki farbierskiej *(Anchusa tinctoria)*, zawierające w sobie farbnik czerwony piękny, lecz nie bardzo trwały, łatwo rozpuszczający się w olejach i w ogólności ciałach tłustych, i dla tego często używany do zabarwienia pachnideł, pomad, mydeł toaletowych i t. p. Alkanna albo alhenna nazywa się także farbnik otrzymywany z liści Lawsonii *(Lavsonia alba)*, używany przez kobiety na wschodzie do farbowania paznokci na czerwono.

Alkantara, starożytne i warowne miasto Estramadury hiszpańskiej, nad Tagiem, przez który prowadzi wspaniały most z łukiem tryjumfalnym na cześć Trajana. Liczy około 3,000 mieszkańców.— **Zakon Alkantary**, jeden z trzech starożytnych rycersko-duchownych zakonów Hiszpanii, założony został 1156 r. przez braci don Suero i don Gomez Fernando Barrientos. Papież Celestyn III nadał mu r. 1197 znakomite przywileje i upoważnił go do obrony wiary Chrystusowej przeciw Maurom. Za bohaterską walkę przeciw tym ostatnim, Alfons IX obdarzył zakon r. 1218 wydartą Maurom Alkantarą, która odtąd została jego stolicą. Urósłszy w potęgę i bogactwa, szczególniej pod rządami Wielkiego Mistrza don Juana de Zuniga, zakon połączony został r. 1492 przez papieża Alexandra VI z koroną hiszpańską. Rycerze jego, podlegający regule ś. Benedykta, od r. 1540 wolni są od ślubu czystości, i stają przedewszystkiem w obronie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny. Godłem ich jest złoty krzyż lilijowy, na zielonej wstążce w koło szyi, oraz krzyż haftowany jedwabiem na szacie i białym płaszczu.

Alkarazas, cedzeniec. W Egipcie, w Indyjach, następnie w Hiszpanii a nawet we Francyi południowej, wyrabiają z gliny nieco piasczystej i wapiennej, lecz ogniotrwałej i urobliwej, naczynia czyli dzbanki do wody, kształtu flasz, czyli bocianek, które po wypaleniu są drobno dziurkowate, i dla tego się pocą. Tym sposobem w czasie upałów woda w dzbanku cedzeńcowym zapoconym trzymana, chłód swój zdrojowy zachowuje dosyć długo; rzecz ważna pod skwarnem niebem. W Hiszpanii nazywają je Alkarazas, z arabskiego, gdyż Arabowie użycie tych naczyń wprowadzili; Francuzi zowią także naczynia wyrobione z glinki, z domieszaniem nieco wapna i naśladujące hiszpańskie cedzeńce *hydrocérames*. *H. Ł.*

Alkarsin. Płyn z pozoru do wody podobny, c. g. 1,642, wrze w + 150° C. Krystalizuje w — 20° C. Ma smak arszeniku i zapach tegoż ciała, bardzo przykry; w wodzie nierozpuszcza się, rozpuszczalny zaś we wszystkich stosunkach w eterze i alkoholu. W przystępie powietrza wydaje obfity dym, przyczem temperatura jego tak dalece się podnosi, że wkrótce zapala się płomieniem, rozkładając się na kwas arszenowy, wodę i kwas węglany. Był on już oddawna znany pod nazwiskiem *płynu dymiącego Cadet'a*, lecz dopiero Dumas i Bunsen poznali jego skład i własności chemiczne. Przy otrzymywaniu tego ciała, jako bardzo zapalnego, należy zachować wielką ostrożność, a szczególniej baczyć aby nie było przystępu powietrza. Otrzymuje się przez destyllacyję mieszaniny octanu potażu i kwasu arszenowego; w odbieralniku otrzymuje się dwa płyny, z których na dole zebrany, jest powiększej części alkarsinem, nad nim zaś znajduje się kwas

octowy, aceton i woda. Warstwę dolną przemywają wodą dla usunięcia ciał obcych, a następnie zmieszawszy z wapnem kaustycznem, które zatrzymuje wodę, destyllują i otrzymują alkarsin w stanie zupełnie czystym. Przechowują go w naczyniach szczelnie zamkniętych, pod warstwą wody. Dym z alkarsinu w powietrze wychodzący, gwałtownie drażni błony szluzowe nosa i oczy, jest trujący, z powodu zawartego w nim kwasu arszenowego. Kropla alkarsinu puszczona na skórę, sprawia kłucie, większa zaś ilość może sprawić rany złośliwe. Skład jego przedstawia wzór: $C_4H_{12}As_2$. Alkarsin łącząc się z tlenem powietrza w ten sposób, że się nie zapala, rozkłada się na trzy ciała: kwas arszenowy, tudzież dwa nowe związki, nazwane przez Bunsen'a Alkargen ($C_4H_{14}O_5As_4$) i Hydrarsin (skład niepoznany). Alkarsin łączy się z chlorem dając chlorek alkarsinu ($C_4H_{12}As_2Cl_2$).

Alkatoë, córka Minyasa, a siostra Leusyppy i Arsyppy, równie jak one przez Bachusa, za to że nie brały udziału w szalejących na cześć jego bachanalijach, przemienioną została w nietoperza.

Alkekingi, rodzaj roślin do rodziny *psiankowatych* (Solaneae) należący, utworzony przez Tourneforta, lecz później od Linneusza w rodzaju *Physalis* pomieszczony, i dziś powszechniej pod tém nazwiskiem, to jest: *Physalis Alkekingi* znany. Cechy rodzajowe są: kielich do połowy na 5 działek rozcięty, trwały, po okwitnieniu rozrastający się; korona kółkowa 5 działkowa; pręcików 5, od korony krótszych; guzik owocowy okrągły, na nim szyjka tak długa jak pręciki, blizna tępa; owoc jest okrągłą jagodą dwukomurkową, w kielichu wydętym, zwykle kolorowym i pięciokątnym zamkniętą; nasiona liczne, spłaszczone, nerkowate. W rodzaju tym mieści się do 50 gatunków, powiększej części w krajach gorących starego i nowego lądu rosnących. Wiele gatunków rośnie nad brzegami Śródziemnego morza, inne w Indyjach Wschodnich, w Antyllach, Mexyku i Peru. — *Physalis Alkekingi L.*, jest gatunek zielny, po ziemi się rozpościerający, na stopę wysoki. Kwiaty ma białe lub blado żółtawe, pojedyńczo z pomiędzy liści wyrastające. Kielich, w czasie dojrzałości owocu nadęty, zawiera jagodę czerwoną, z pozoru do małej wisienki podobną. Rośnie w południowej Europie, jagody przedtem były używane w medycynie. *J. P.*

Alkendi (Abu-Yussuf-Yakub-Ben-Ishak), jeden ze znaczniejszych fizyków arabskich, żył w pierwszej połowie IX wieku. Po ukończeniu studyjów w Bassorze i Bagadzie, zajął się tłómaczeniem i komentowaniem Arystotelesa, następnie pisał wiele o filozofii, matematyce, medycynie, polityce, muzyce i t. p. On to w jedném z dzieł swoich stara się dowieść, *że niepodobna rozumieć filozofii bez poprzedniej znajomości matematyki.* Z powodu różnorodnej erudycyi i wygłaszanych opinij Alkendego, sądzono, iż był żydem, a nawet chrześcijaninem, z tego jednak, co o nim mówi Abulfaradż, chrześcijanin, historyk arabski, wątpić nie można, iż był wyznawcą alkoranu, co potwierdza także Abdallatif, uczony lekarz arabski XII wieku, w jednej ze swych rozpraw o istocie Boga i jego przymiotach,

Alkiermes. Pod tém nazwiskiem rozumieją się jagody z roślin *Phytolacca decandra* i *Phytolacca virginiana*, należących do rodziny *Phytolacceae* (R. Brown), a u Linneusza do klasy dziesiątej, rosnących w Ameryce północnej, a mianowicie w Wirginii, a w Europie hodowanych po ogrodach. Jagody te po dojrzeniu dają sok czerwony, który się używa do farbowania na czerwono wina i wyrobów cukierniczych. Młode rośliny w Ameryce używane są do przypraw kuchennych, lecz starsze mają własności trujące, (ob. *Kermes)*.—**Alkiermes,** wyraz z arabskiego, oznacza gatunek robaczków czerwonych, do których i *Czerwiec*

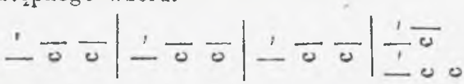
polski należy. Tym wyrazem wszelako, oznaczano głównie lekarstwo, używane powszechnie w całej Europie i w Polsce w XVI wieku. *Syreniusz* podaje, że do tego lekarstwa wchodzić powinny: surowy jedwab', w poczwarkach świeżego czerwca farbowany, sok z jabłek, różana woda, cukier, drzewo rajskie, cynamon, ambra, kamień lazurowy, tłuczone perły uryjańskie, złoto bite i piżmo. Według tego zielnikarza alkiermes wielce był skuteczny: lękliwemu sercu, drżeniu jego, mdłości serdecznej, szaleństwu, melancholii. Przypisywał nawet mu moc, wstrzymującą konanie. Alkiermes Lubelski słynął na całą Polskę.

Alkierz, dwojakie miał znaczenie w języku naszym: w XVI wieku znaczył narożnik w budynku, lub ganek zewnątrz; później wyłącznie alkierzykami zwano boczne, ustronne izdebki, pokoiki. — Gospodarskie domy składały się zwykle z izby, alkierza i komory. Pokoje gościnne z garderobami w czasach Stanisława Augusta zwano po dawnemu, alkierze; później, małe pokoiki, zajmowane zwykle przez kobiety.

Alkmaar, miasteczko w północnej Hollandyi, liczy 9,500 mieszkańców, przemysłowe i handlowne; pamiętne jako miejsce urodzenia poety Henryka z Alkmaar (ob.), oraz kapitulacyją, zawartą tu w d. 18 Października 1799 r. przez księcia Yorku, po pobiciu jego armii anglo-rossyjskiej przez francuzkiego generała Brune.

Alkmaer (Henryk d'), poeta niemiecki, domniemany autor romansu, a raczej satyry o lisie: *Reineke Voss* czyli *Fuchs*, był ochmistrzem u księcia Lotaryńskiego. Miał żyć przy końcu XV wieku. Wielu uczonych powątpiewało o istnieniu Alkmaera, uważając tę nazwę za pseudonym Mikołaja Baumann, który miał ową satyrę napisać, mszcząc się za doznane krzywdy od księcia Juliers, którego służbę opuścił, przeszedłszy do księcia Meklemburskiego.

Alkman, po attycku **Alkmaion,** poeta grecki, syn niewolnicy lidyjskiej, rodem z Sardes, żył w Sparcie, której udzielono mu obywatelstwo, około 670 do 640 r. przed Chrystusem. Pisał w dyjalekcie doryckim z domięszaniem delikatniejszego eolskiego pierwiastku, pochwalne pieśni dla dziewic, peany i hymny, które wraz z pieśniami Terpandra śpiewane były przy ucztach. Według Suidasa, on pierwszy zastąpił poważny hexametr lżejszym i powabniejszym wierszem, który jego nosi nazwisko: *Alcmanicum genus,* składającym się z trzech daktylów i jednej syllaby według następnego wzoru:



Spartanie wielce tego poetę cenili, i po śmierci wystawili mu pomnik, chociaż podanie głosi, iż przebierał miarę w winie i miłości. Grammatycy alexandryjscy komentowali i na sześć ksiąg podzielili utwory Alkmana, z których do nas mało-znaczące doszły fragmenta. Można je znaleść w wydaniu Welckera (Giess. 1815), w Schneidewina: *Delectus poetarum elegiacorum graecorum* (Gött. 1838 r.), i w Bergka *Poetae lyrici graeci* (Lips 1843).

Alkmene, była córką Elektryjona, króla Myceny i żoną Amfitryjona, któremu urodziła Ifiklesa, z Jowiszowego zaś objęcia (w postaci Amfitryjona) Herkulesa. Po śmierci męża poszła za syna Jowiszowego, Radamanta, żyjącego w Okalii, w Beocyi. Według innych, Jowisz kazał Merkuremu przenieść jej ciało na wyspy błogosławionych, gdzie ją Radamantowi poślubił. Jako matka Herkulesa i prababka Heraklidów, wielokrotnie była opiewaną przez greckich poetów.

Alkmeon (po grecku Alkmajon), syn Amfiaraüsa i Eryfili, ścigany przez furyje za zabicie matki, która skłoniła ojca do wyprawy przeciwko Tebom, gdzie temu ostatniemu śmierć była przeznaczoną. Tylko do kraju powstałego po dokonanem

już morderstwie, mógł Alkmeon ujść przed furyami, bo matka umierając przeklęła wszystkie, któreby mu przytułek dały. Że zaś z łona wód rzeki Acheloiis wynurzyła się właśnie wyspa, tam więc Alkmeon szukał schronienia, i po odsunięciu pierwszej żony Arsinoi z córką bożka wód tamecznych Kallirhoą połączył się. Niedługim wszakże cieszył się z nią pokojem; wyłudziwszy bowiem na żądanie żony naszyjnik Eryfili, od pierwszego teścia Flegeusa, został przez synów tegoż zabity. Sofokles, Stezychorus i Eurypides, baśń tę wzięli za osnowę kilku tragedyj, które zaginęły.

Alkmeon, filozof grecki, urodził się w Krotonie około r. 500 przed Chrystusem, był uczniem Pytagorasa, potém wsławił się przez swoje badania natury i praktyczną medycynę. Był on jednym z pierwszych, co robili sekcyję na zwierzętach. Alkmeon utrzymywał, że zaćmienia pochodzą z obrotu księżyca; że planety odbywają bieg przeciwny gwiazdom stałym; że dusza przebywa głównie w mózgu; że w rozwinięciu płodu najpierw ukształca się głowa; że zdrowie ludzkie zależy od równomierności ciepła, suchości, zimna, wilgoci, słodyczy, goryczy i tym podobnych własności, tak iż choroba, według Alkmeona, jest zerwaniem harmonii między niemi. Myśli te były pierwszą były zasadą starożytnej teoryi, a nawet dziś wznawianej, o czterech temperamentach.

Alkohole. Do rzędu ciał które tém nazwiskiem oznaczamy, należy wielka liczba związków organicznych, z wielu względów podobnych do *alkoholu zwyczajnego* czyli *winnego* (spirytusu), który jako oddawna znany i wyrabiany fabrycznie w znacznych ilościach najlepiej został zbadanym. Do tej gruppy należą ciała na pozór nadzwyczaj różne; jedne bowiem, jak np. alkohol cetylowy, stanowiący główną część olbrotu (ob.), są to ciała stałe, mające własności tłuszczów, nierozpuszczalne w wodzie, w wyższej temperaturze nie lotne bez rozkładu; drugie, jak np. alkohol amylowy nadający przykry zapach surowej t. j. nie oczyszczonej wódce, są ciała płynne, wszakże dosyć gęste, nawet oleiste, w wyższém cieple ulatujące bez rozkładu i w wodzie albo bardzo mało, albo wcale nierozpuszczalne; nakoniec trzecie, jak alkohol zwyczajny, są ciała bardzo płynne, lotne, i z wodą mieszające się we wszystkich stosunkach. Pod względem jednak składu tudzież zachowania się chemicznego, ciała te tak są do siebie podobne, że musiano z nich utworzyć jedną gruppę, którą mianem *alkohole* oznaczono. Najważniejszym charakterem chemicznym alkoholów jest tworzenie aldehydów (ob.) i kwasów odpowiednich; eterów, kwasów zjednoczonych i węglowodorów. Aldehydy tworzą się z alkoholów przez utratę dwóch jednostników wodoru, kwasy zaś powstają z ostatnich przez przybranie dwóch jednostników tlenu. Tym sposobem z alkoholu etylowego (zwyczajnego) powstaje aldehyd octowy (ob.), a następnie kwas octowy; z alkoholu cynamonowego, aldehyd i kwas cynamonowy i t. p. Pod względem składu chemicznego mamy alkohole jedno, dwu i trój zasadowe, należące do typów $\left.\begin{matrix}H\\H\end{matrix}\right\}O_2$ $\left.\begin{matrix}H_2\\H_2\end{matrix}\right\}O_4$ i $\left.\begin{matrix}H_3\\H_3\end{matrix}\right\}O_6$. W każdym za H, H_2 lub H_3 podstawia się odpowiedni rodnik alkoholowy; i tak np. do typu podwojonego jedn. wody należy $\left.\begin{matrix}C_4\,H_5\\H\end{matrix}\right\}O_2$ alkohol etylowy, który jest jednozasadowym, wydaje bowiem jednozasadowy kwas octowy (ob.); do drugiego typu należy dwuzasadowy alkohol glikolowy $\left.\begin{matrix}C_4\,H_4\\H_2\end{matrix}\right\}O_4$, wydający odpowiedni dwuzasadowy kwas glikolowy; do trzeciego typu należy gliceryna $\left.\begin{matrix}C_6\,H_5\\H_3\end{matrix}\right\}O_6$, która jest alkoholem trójzasadowym. Skład alkoholów można jeszcze inaczej przedstawić, uważając je mianowicie jako

wodany tlenków rodników alkoholowych (ob. etery); w tym razie alkohol np. etylowy będzie wodanem tlenku etylu $C_4 H_5O + HO$. Alkohole tworzą się rozmaitemi drogami: 1) przez *fermentacyję* z cukru powstają alkohol zwyczajny, amylowy, butylowy i inne; 2) przez *rozkład pewnych ciał alkalijami:* olbrot np. traktowany potażem daje alkohol cetylowy, obok palmitanu potażu; 3) z *aldehydów* przez działanie alkalijów, np. olejek gorzkich migdałów (ob.) wydaje alkohol benzoesowy; 4) z *węglowodorów*, np. z gazu do oświetlania, przez pochłonienie go kwasem siarczanym i następne działanie wody, można otrzymać alkohol zwyczajny; 5) *przez destylacyję właściwych soli wapiennych z mrówkanem wapna* powstają najprzód aldehyhy, które następnie zamienić można na alkohole; benzoan wapna daje tą drogą olejek gorzkich migdałów, czyli aldehyd benzoilowy; i innemi jeszcze drogami. Dotychczas znamy następujące alkohole: metylowy, etylowy, propylowy, butylowy, amylowy, kapronylowy, enatylowy, kaprylowy, cetylowy, cerotylowy, melissylowy, allylowy, fenylowy, benzoesowy, kuminowy, cynamonowy, salicylowy, anyżowy, alkohole glikolowe czyli *glikole* i glicerynę. Z pomiędzy tego szeregu związków, który w skutek nowych badań coraz liczniejszym się staje, najważniejsze są następujące: **Alkohol etylowy** *(Alkohol zwyczajny, wyskok, spirytus)* $\left.\begin{matrix} C_4 H_5 \\ H \end{matrix}\right\} O_2$ zawiera rodnik etyl $C_4 H_5$ (ob.); zwykle otrzymuje się na wielką skalę przez fermentacyję cukru owocowego (ob) i stanowi najważniejszą część składową wielu napojów spirytusowych, jak piwa, wina, miodu, araku i rozmaitych wódek. Alkoholowi właśnie napoje te zawdzięczają głównie własność rozgrzewania i upajania, której wszakże jemu tylko wyłącznie przypisywać nie można; doświadczenie bowiem wskazuje, że stare wina lub miody posiadają nieporównanie większą moc upajającą, niż inne płyny spirytusowe, stosunkowo nawet daleko więcej alkoholu zawierające. *Alkohol* zupełnie *czysty*, w *stanie bezwodnym*, jest cieczą bezbarwną, bardzo ruchliwą c. gat, 0,79, przenikającego, lecz przyjemnego zapachu, smaku ostrego i mocno palącego, co pochodzi od chciwego zabierania przezeń wody z tkanki języka; wrze w $+ 78^0$ C, a w zwyczajnej temperaturze bardzo łatwo się ulatnia. Z wodą miesza się we wszystkich stosunkach, i przy mieszaniu zagrzewa się widocznie, a nawet z powietrza ją przyciąga i dla tego powinien być przechowywanym w naczyniach szczelnie zamkniętych. Z powodu tak wielkiego powinowactwa do wody, alkohol bezwodny jest dla żyjących organizmów trucizną, niszczy bowiem funkcyje żywotne wszystkich tkanek, łącząc się z wielką chciwością z wodą w nich zawartą, i oprócz tego wywiera jeszcze właściwe działanie chemiczne, ścinając białko i inne ciała, w soku krążącym w tych tkankach rozpuszczone. Dla tych własności alkohol mocny. mało zawierający wody, używa się do zachowania od zepsucia ciał organicznych, jak np. przedmiotów zoologicznych, preparatów anatomicznych i t. p. Rozwiedziony jednak stosowną ilością wody nie działa tak gwałtownie, i jeżeli w tym stanie w małych ilościach przyjmowany będzie, działa na cały organizm ożywiająco; w większych zaś ilościach sprawia odurzenie, które aż do zupełnej utraty zmysłów dochodzić może. W cieple zwyczajnem alkohol w powietrzu, ani nawet w czystym tlenie, nie zmienia się wcale; w wysokiej zaś temperaturze, łatwo się zapala; i bezwodny daje płomień jasny, który na zimnych przedmiotach z nim zetkniętych osadza węgiel; zaś wodę zawierający wydaje płomień blady, nie osadzający węgla, i w świetle słonecznem prawie niewidzialny; gorąco jednakże jakie przytém powstaje jest bardzo znaczne. Produktami zupełnego jego spalenia są: woda i kwas węglany, ciała bez zapachu; dla tego spirytusu w codziennem ży-

ciu używa się zwykle do gotowania i ogrzewania na małą skalę np. tak zwanych maszynek do kawy i t. p. Ponieważ alkohol bezwodny w największém nawet zimnie, jakie zdołano sztuką otrzymać, wcale nie krzepnie, użyto go zatém do ciepłomierzów, służących do oznaczenia bardzo nizkich temperatur, w których rtęć (merkuryjusz) powszechnie na ciepłomierze używana, zamarza. Alkohol rozpuszcza bardzo wiele ciał, i dla tego tak w laboratoryjach, jako też w farmacyi i sztukach znajduje wiele zastosowań. Tynktury apteczne, wódki pachnące, są roztworami lub wyciągami rozmaitych ciał w alkoholu. Wiele lakierów szybkoschnących, werniksy, politury, są roztworami żywic w alkoholu. Starożytni Grecy i Rzymianie, którym sztuka destyllacyi znaną nie była, nie znali także alkoholu; prawdopodobnie alkohol czysty, z wodą tylko zmieszany, zaczęły wyrabiać północne ludy Europy; czasu jednakże, kiedy to nastąpiło, oznaczyć niepodobna. Obecnie alkohol otrzymuje się na wielką skalę w osobnych zakładach zwanych gorzelniami, przez fermentacyję (ob.) cukru owocowego, w skutek której tenże rozpada się na alkohol i kwas węglany, który jako gaz ze wzburzeniem z cieczy fermentującej uchodzi. Materyjałami, które w Europie powszechnie służą do wyrabiania alkoholu, są albo ciała zawierające cukier gotowy, jak buraki cukrowe, melass i t. p. albo też materyjały zawierające mączkę (ob.), jak różne gatunki zbóż, kartofle i t. p. Ponieważ jednak mączka, jako w wodzie nierozpuszczalna, nie może przejść w fermentacyję, należy ją zatém zamienić na cukier, i ten dopiero poddać fermentacyi. Przemiana mączki w cukier dokonywa się przez działanie, zwane *zacieraniem;* w niej materyjały takie jak zbożaześrutowane, kartofle zaś ugotowane, rozgniecione i roztarte, mieszają się jak najdokładniej z właściwą ilością wody i słodu, a następnie za pomocą wody wrzącej lub pary, doprowadzają do temperatury około 50° R. w której mączka przez działanie tak zwanego diastazu (ob.), materyi azotowej skiełkowanego jęczmienia, czyli słodu, najłatwiej się zamienia na cukier. Przemiana ta nie nagle się odbywa, dla tego massę zwaną *zacierem,* zostawia się na pewien czas w spokojności, następnie wystudziwszy ją szybko w płaskich naczyniach zwanych chłodnicami, dodaje się drożdży i w kadzi poddaje fermentacyi. W skutek właściwego działania drożdży, cukier, rozpada się na alkohol, który w cieczy zwanej teraz *robotą,* pozostaje, i kwas węglany, który jako gaz ze wzburzeniem uchodzi; co właśnie nazywają *robieniem,* czyli *fermentacyją.* Po ukończeniu fermentacyi mamy już w *robocie wyfermentowanej* wyrobiony alkohol, należy go tylko oddzielić od wody, łupin i innych części z któremi jest zmieszany, co uskutecznia się najczęściej w aparatach zwanych destylacyjnemi (ob.), a czynność zowie się *destylacyją* (ob.); odbywa się zaś na zasadzie większej lotności alkoholu niż wody. Z wspomnionej mieszaniny, za jej ogrzaniem do wrzenia, alkohol jako lotniejszy, prędzej zamieni się w parę niż woda, która wszakże współcześnie z nim ulatywać będzie, lecz w oddzielnych na to przeznaczonych częściach aparatu (talerze) skrapla się; alkohol zaś jako lotniejszy dalej przechodzi w stanie pary, która ostatecznie skrapla się w oziębiaczu, chłodzonym zewnętrznie zimną wodą. Tym sposobem otrzymany surowy produkt, zwany u nas *okowitą* (ob.), już może być przedmiotem handlu, a rozwolniony używa się jako *wódka* zwana *prostą,* która zawiera od 50 do 52 cz. na sto czystego alkoholu; na lepsze jednak gatunki wódki musi być oczyszczony w destylarniach od innych nieprzyjemnego zapachu alkoholów, współcześnie z nim w fermentacyi utworzonych; mianowicie od tak zwanego *olejku fuzlowego,* który jest *alkoholem amylowym;* i innych jeszcze ciał. Oczyszczenie najczęściej następuje przez działanie węgla drzewnego, grubo sproszkowanego, i powtórzoną kilkakrotnie destyllacyję. Niedawno dopiero od-

kryto, że twarde mydło sodowe doskonale zatrzymuje alkohol amylowy, i że przez jednorazową z nim destylacyję, otrzymać można alkohol zupełnie czysty, nie posiadający przykrego zapachu. Lubo znaczna jest różnica w punkcie wrzenia wody i alkoholu, ponieważ jednak, jak wiemy, ten ostatni bardzo uporczywie zatrzymuje wodę, przez wielokrotnie nawet powtórzoną destyllacyję, nie można otrzymać alkoholu bezwodnego. Dla zabrania mu reszty wody potrzeba użyć wapna gryzącego (ob.); z niém alkohol czas niejaki zostawić, następnie destylować. — **Alkohol metylowy** (*wyskok drzewny, spirytus drzewny*) $\left.\begin{matrix} C_2 H_3 \\ H \end{matrix}\right\} O_2$ zawiera rodnik metyl $C_2 H_3$ (ob.), jestto jeden z produktów suchej destyllacyi drzewa; jest płynem bezbarwnym, nader ciekłym, eterycznego zapachu, bardzo palącego smaku, C. goł. 0,79, który wrze w 61° C, miesza się we wszelkich stosunkach z wodą, alkoholem (zwyczajnym) i eterem, pali się łatwo, a wewnątrz przyjęty, sprawia podobne skutki jak alkohol zwyczajny. Używa się do podobnych celów jak ten ostatni, do palenia, werniksów i t. p. — **Alkohol amylowy** $\left.\begin{matrix} C_{10} H_{11} \\ H \end{matrix}\right\} O_2$, (*olejek fuzlowy, olejek swędny*), zawiera rodnik amyl $C_{10} H_{11}$ (ob.); nadaje nieprzyjemny zapach okowicie, szczególniej z kartofli wyrobionej. Jestto ciecz oleista, przykrego zapachu, ostrego i palącego smaku, C. g. 0,82, wrze w 132° C, działa trująco. Tworzy się w czasie fermentacyi z cukru.

Alkoholany. Według *Graham'a* są to sole zwykłe, w których alkohol zastępuje miejsce wody krystalizacyi. Są to związki po większej części łatwo krystalizujące, lecz że je woda rozkłada, dla tego otrzymują się, przez zetknięcie soli bezwodnych z alkoholem bezwodnym, przyczém wywiązuje się nieco ciepła. W chemii organicznej alkoholanami zowiemy alkohole, w których metal najczęściej alkaliczny, zastępuje miejsce wodoru nie należącego do rodnika, np. alkoholan potasu będzie $\left.\begin{matrix} C_4 H_5 \\ K \end{matrix}\right\} O_2$, w którym potass (K) zastępuje miejsce wodoru.

Alkoholometr (ob. *Areometr*). *T. C.*

Alkola. Wyraz używany przez Paracelsa na oznaczenie osadu ziemistego tworzącego się w moczu. W dawniejszej medycynie tak nazywano pleśniawki u dzieci.

Alkor. Gwiazda szóstej wielkości, znajdująca się w końcu ogona wielkiej niedźwiedzicy. Alkor jest wyraz arabski służący na oznaczenie osoby mającej wzrok bardzo bystry, ztąd zdaje się, iż przed wieki ta gwiazda tylko dla takich była widzialną, że zaś obecnie jest bardzo widzialną, należy więc zapewne do liczby gwiazd takich, których świetność się powiększa.

Al-Koran (ob. *Koran*).

Alkorno, Alkorono albo **Chabarro.** Tak nazywają korę grubą koloru czerwono-brunatnego, niewiadomo z jakiego drzewa pochodzącą (zapewne z Alchornea latifolia), sprowadzaną z Gujanny. Ma zapach nieprzyjemny, smak gorzki, ślinę farbuje na żółto. Poznano ją od r. 1814 jako środek lekarski w febrach przepuszczających. Bilz miał z niej otrzymać szczególny pierwiastek nazwany przez niego Alkornin, którego przecież później Geiger, Tromsdorff i inni otrzymać nie mogli.

Alkowa, w dawnych polskich dworach, tak nazywano framugę na łóżko, lub oddzielne sypialnie bez okna: wklęsłość w izbie, osłoniona oponą albo firankami lub drewnianym przepierzeniem. Wyraz przyswojony z hiszpańskiego, *alcoba*, a pochodzący od arabskiego *el-kauf*, namiot.

Alkuin (Alcuinus Flaccus), powiernik, nauczyciel i doradca Karola W., jeden z najuczeńszych mężów VIII wieku, urodził się 732 (5) r. w Yorku, a jak inni

utrzymują, w Londynie. Uczeń arcybiskupa Ekberta i jego krewnego Elberta, gdy ten ostatni r. 766 został arcybiskupem, objął po nim obowiązki dyrektorskie w szkole Yorkskiej. Roku 782 wracającego z Rzymu, zkąd wiózł pallijusz dla jednego ze swych przyjaciół, poznał w Parmie Karol W., i taki powziął dla niego szacunek, iż powierzył mu intellektualny kierunek w swém państwie. Alkuin wskrzesił nauki we Francyi, gdzie duchowieństwo do tego stopnia się zaniedbało, iż wielu księży zapomniało języka, w którym się liturgija odprawia. Energiczne usiłowania cesarza i tego, którego on w listach do niego pisanych, swoim mistrzem nazywa, wydały wkrótce pożądane owoce. Lugdun, Orlean, Tours i wiele innych miast francuzkich otrzymały kompletne szkoły. Alkuin nie przestał na ogólném kierownictwie, lecz sam pisał małe rozprawy w formie dyjalogów, w których jedną z mówiących osób był Karol W. Treścią tych dyalogów były pierwsze zasady filozofii, matematyki, wymowy i grammatyki. Założył przy dworze akademiję, która przybrała nazwę *Académie palatine (schola palatina)*; jako zwierzchnik nad klasztorami i opactwami zaniósł tam oświatę, i mnóstwo szkół po całym kraju założył. Między innemi zasługuje na szczególną wzmiankę założona przezeń szkoła w Tours, w której, po usunięciu się od dworu 501 roku, osobiście nauczał. Przebywając w tém mieście, aż do ostatniej chwili życia (umarł r. 8041) w ciągłej zostawał z Karolem korrespondencyi. Alkuin należy do najświatlejszych swojego czasu ludzi: znał gruntownie języki łaciński, grecki i hebrajski; oprócz powyżej wzmiankowanych dzieł naukowych, probował także siły w poezyi. Im więcej barbarzyńskie okazują się nam tamte czasy, tém wydatniejszą jest postać Alkuina. Dzieła jego, jako wybornie przedstawiające nam stan umiejętności ludzkich i wiary katolickiej w VIII wieku, wydane zostały w Paryżu 1617 r. i w Ratyzbonie 1777 w 2 tomie in-8. Bijografiję Alkuina napisał Lorentz w Halli 1829 roku.

Alkwifu. Nazwanie arabskie błyszczu ołowiu (Siarczyku ołowiu) używanego przez garncarzy do polewania garnków. Na wschodzie kobiety używają go w proszku, który brudzi palce, czerniąc nim przez potarcie brwi a nawet rzęsy. Nasz lud prosty zwykł błyszcz ołowiu zwać „krusiec“ dla tego, że ruda ta ołowianna ma pozór kruszcowy.

Alla breve, to jest w ruchu skróconym, jest w muzyce rodzaj taktu na dwie pół nóty, wskazany znakami $^2/_2$, 2, C. Nazwa ta jednak pożyczoną jest od muzyki dawniejszej, w której znaczyła takt na dwie całe nóty (lub na jedne, zwaną *brevis)*, a który również znakiem C wskazywanym bywał (ob. Takt). Wyraz *a capella*, lub *alla capella*, nadawał taktowi temu ruch dwa razy szybszy, więc odpowiedni dzisiejszemu całemu taktowi; znaczyło to, że podczas gdy gmina wykonywa swój chorał *alle breve*, kapella podwoić ma szybkość.

Alla otava, all'ott: lub 8-va, znaczy w muzyce, że jedna nóta albo cały ich rząd, na którym znak ten położono, ma być brany oktawą wyżej niż napisano. Przy dłuższym rzędzie, od znaku tego wyprowadza się podługowata wężykowata kreska, ciągnąca się aż do słówka *loco*, które wskazuje, że w tém miejscu nóty wpaść napowrót winny we właściwą skalę czyli wysokość, a zatém o oktawę niżej. W partycyjach oznacza, że instrument ma od drugiego iść oktawą wyżej. W basie pod nótami zaś oktawę niższą niż napisano. Wyraz *colliot:* wskazuje, że nótom wypisanym dodać jeszcze należy oktawę wyższą lub niższą, podług tego, jak znak 8-va umieszczono.

Alla polacca, po włosku, w tempie i charakterze poloneza w muzyce (ob. *Taniec polski)*.

Alla zoppa (po włosku: *kulawo)*, oznacza przeniesienie wartości jakiej nóty

w takcie na taktu część lichszą, szczególnie zaś tę postać nóty, według której pomiędzy dwiema jednakowej wartości stoi trzecia, mająca wartość podwójną, np. między dwiema półćwierciowemi jedna ćwierciowa.

Allagit, mieszanina rogowca i krzemianu tlenku manganu, albo rogowca i węglanu manganu.

Allah, (wyraz arabski, złożony z *al* i *iláh;* istota godna uwielbienia, po hebrajsku: *Elohim),* nazwa jedynego Boga, do czci którego Mahomet obowiązywał wiernych i która przeszła do mowy wszystkich narodów wyznających islamizm. Wyobrażenia Mahometa o tym Bogu w Koranie są czyste, pełne godności, wyższe nad przesąd narodowy i wschodnią namiętność; przedewszystkiém zaś szło mu o jedność, którą dobitnie wyraził w tych wierszach: „Nie masz Boga, krom *Boga* (Allah). Ten jeden prawdziwy, wielki i najwyższy Bóg istotę Swoją ma przez Siebie, jest wieczny, nikt Go nie płodził, ani Sam nie płodzi nikogo, Sobie Samemu wystarcza, nieskończonością Swoją napełnia wszechświat, jest punktem środkowym w koło którego jednoczy się wszystko, jest utajonym i jawnym Panem świata, ciał i duchów, Stwórcą i Władcą, Wszechmocnym, Wszechmądrym, Wszechdobrym, Miłosiernym, a wyroki Jego są nieodwołalne.“ Wszystkie te przymioty Allaha, Mahomet w popularny sposób uwidocznił przez nader śmiałe obrazy, jak np. w następującym wierszu Koranu: „Gdyby wszystkie drzewa na ziemi były piórami do pisania, a siedm oceanów kałamarzami atramentu pełnemi, niedość byłoby jednak na opisanie wszystkich cudów Allaha.“ Rozmaite przymioty Boga opisane są w 99 Jego imionach, których setném a obejmującém w sobie wszystkie inne, jest *Allah,* i które razem w pewnym porządku ułożone stanowią litaniję i różaniec Mahometanina. *F. H. L.*

Allahabad, (znaczy: miasto Boże), stolica prowincyi tegoż nazwiska w Indyjach angielskich, leżąca u spływu dwóch świętych rzek, Gangesu i Dżumny, i gromadząca z tego powodu pod swojemi murami tłumy pobożnych pielgrzymów, którzy tu używają kąpieli i zabierają wodę dla obsługi świątyń w odległe nieraz strony. Cytadella, zbudowana przez cesarza Akbara z czerwonego piaskowca, panuje nad żeglugą obu rzek oraz nad drogami kommunikacyjnemi pomiędzy Kalkuttą i Delhi; zrestaurowanie jej w najnowszych czasach przez Anglików kosztować miało 1,750,000 funtów sterlingów. Allahabad jest siedliskiem europejskich i krajowych władz cywilnych całej prowincyi i liczy, według spisu z 1853 roku, oprócz załogi 72,093 mieszkańców. Przemysł miejscowy ogranicza się na produkcyi tkanin jedwabnych i bawełnianych, tudzież wyrobów garncarskich. Ostatnie powstanie wybuchło w Allahabad między garnizonem na początku Czerwca 1857 roku, a przytłumione zostało szczególniej przez energiję półkownika Neill.

Allainval (Eleonora Krystyna, pomimo imion żeńskich mężczyzna) urodzony pod koniec XVII wieku, umarł roku 1753, autor ulubionej w swoim czasie i po dziś dzień wybornej jeszcze komedyi, p. t.: *L'école des bourgeois,* oraz kilku innych równie chwalonych, jak np.: *L'embarras des richesses;* pomimo znakomitych zdolności życie przepędził w nędzy i umarł z głodu.

Allamanda, *(Alamanda),* rodzaj roślin należący do rodziny *Toinowatych* (Apocyneae), utworzony na cześć doktora Allamanda, professora historyi naturalnej uniwersytetu w Lejdzie, który podróżując po Ameryce, opisał wiele nowych roślin; cechy rodzajowe są: kielich 5 działkowy, korona lejkowata, o 5 regularnych wcięciach; pręcików 5; guzik owocowy wolny, szyjka jedna i blizna przystająca do pylników, owoc okrągły, kolcami okryty, zawierający wiele ziarn soczewkowatych, błonkami otoczonych. Jedyny gatunek w tym rodzaju rośnie w po-

łudniowej Ameryce; jest to krzew wijący się, po przecięciu wydający sok mleczny; kwiaty wielkie żółte.

Allan, (Dawid), malarz historyczny, ur. w Allon w Szkocyi 1744 roku, umarł w Edymburgu 1796 r. Główne jego obrazy są: *Początki malarstwa, Pasterze kalabryjscy i Sceny karnawału w Rzymie.* Zostawił również kilka kompozycyi rytowanych jak np.: *Dziecię marnotrawne, Herkules i Omfale* i t. d., oraz mnóstwo prześlicznych rysunków à l'acqua-tinta.

Allan Willijam (Allen), jeden z lepszych malarzy angielskich tegoczesnych, umarł w roku 1850 w Edymburgu, jako prezydent szkockiej akademii sztuk pięknych. W młodości, sprowadzony przez Szczęsnego Potockiego, bawił w Tulczynie i Zofijówce. Tu się zaprzyjaźnił ze sławnym poetą Stanisławem Trembeckim z którym grywał w szachy. Sławę swoją i powodzenie zawdzięczał Polsce, i hojności panów polskich. *Wesele żydowskie* (polskich Żydów) obraz wysłany na wystawę londyńską, oryginalnością swoją zwróciło nań oczy wszystkich. Opuściwszy nasz kraj: malował obrazy, treści z przedmiotów nas obchodzących: jak: *Tatarzy dzielący się łupem* i t. p. Sześć jego widoków Zofijówki, sztychowanych przez *Schloterbecka* i *Krudnera,* wyszły przy francuzkiem tłumaczeniu, poematu Trembeckiego *„Zofijówka“* przez Allan Willijam de la Garde, (w Wiedniu 1815 w 4-ce).

Allanit (Thomson), wedle rozbiorów Scherera jest to: $3 (SiO_3 . 3 RO) + 2 (SiO_3 . R_2O_3)$, gdzie RO. oznacza tlenek żelaza, ceru, lantanu i wapna. Zwany on bywa jeszcze *Cerynem, Ortytem, Uralortytem.* Rzadko w wykończonych kryształach, zwykle w ziarnistych massach blaszkowatego lub promienistego złożenia, odłam muszlowy, barwa czarna, nieprzezroczysty, z połyskiem szklistym, tłustym. Pod dmuchawką pieni się i topi w brunatne lub czarne szkło, w kwasach rozpuszcza. Znajduje się w granicie i gnejssie w okolicach Stockholmu i Bestnäd w Szwecyi, w Grenlandyi, w Norwegii, Stanach Zjednoczonych i na Uralu.

Allantoina, $C_8 H_6 N_4 O_6$, ciało natury kwasowej, należące do licznej gruppy pochodników kwasu moczowego, znajduje się gotowa w wodach płodowych krów, w moczu cieląt, i tworzy się sztuką z kwasu moczowego przez gotowanie z wodą i dwutlenkiem ołowiu. Krystalizuje w błyszczące bezbarwne słupy, nie działa na lakmus, rozpuszcza się w 160 częściach wody zimnej, w mniejszej ilości gorącej, a jeszcze łatwiej w alkoholu. Działaniu kwasu azotnego tworzy się z niej mocznik i *kwas ollanturowr.* Przez fermentacyję z drożdżami, również powstaje moczuik obok kwasów szczawiowego, węglanego i amonijaku.

Allantois, (z greckiego *allas* kiełbasa, *eidos* postać). Tak nazywa się w anatomii błonka, z postaci podobna do kiełbasy, znajdująca się w płodzie największej liczby zwierząt ssących, (ob. jaje płodowe).

Allard, (Allard, Allert) Huygh (Hugo). Sztycharz, rysownik i wydawca z Amsterdamu urodzony w roku 1637. Ze sztychów jego do rzeczy polskich należą: rycina wyobrażająca Jana Kazimierza z Maryją Ludwiką w ogrodzie na przechadzce i popiersie w owalu króla Michała Wiszniowieckiego.

Allard, (Carel), sztycharz z początku XVII wieku. Znaną jest jego rycina portretu króla Jana III Sobieskiego, z herbem w ręku i podpisem w języku holenderskim.

Allard, naczelny wódz armii lahorskiej, był za czasów Napoleona I, adjutantem marszałka Brune. Po śmierci tego ostatniego Allard opuścił Francyję w roku 1815, zamierzając udać się do Ameryki, lecz wkrótce poszedł za radą przyjaciół i wyjechał do Egiptu, a ztąd do Persyi, gdzie Abbas-Mirza nadał mu stopień pensyję pułkownika. Allard sprzykrzył sobie tę służbę, porzucił ją więc i wy-

jechał do Afganistanu, ostatecznie zaś osiedlił się w Lahorze 1820 r. Władzca tej krainy, Randżid-Sing, obdarzywszy Allarda najwyższém zaufaniem, powierzył mu wykształcenie i uorganizowanie armii na sposób Napoleoński, po dokonaniu zaś tej pracy, nadał mu godność naczelnego wodza. Tęsknota do kraju natchnęła Allarda myślą odwiedzenia Francyi; zabrawszy tedy żonę Indyjankę i dzieci, udał się w 1835 r. do Paryża. Król Ludwik Filip przyjął Allarda najłaskawiej i mianował go francuzkim „Chargé d'affaires" w Lahorze. Allard podarował bibliotece paryzkiej szacowny zbiór monet, a odebrawszy nawzajem od rządu kosztowne podarunki i dyplom towarzystwa azyjatyckiego dla Randżid-Singa, powrócił do Lahory w 1836 roku. W następujących latach Allard odznaczył się jeszcze w wojnie z Afganami i zakończył swe życie w Peszawer 1839 roku. Zwłoki Allarda, stosownie do jego życzenia, pochowane zostały z okazałością w Lahorze.

Allarde (Piotr Gilbert baron d'), sławny swojego czasu finansista francuzki, na początku pierwszej rewolucyi członek Zgromadzenia Narodowego, urodzony 1749 r. w Montluçon z jednej z najznakomitszych rodzin w Bourbonnais. Przez wzgląd na jego wiadomości ekonomiczno-polityczne, szlachta obrała go 1789 r. swoim deputowanym do stanów generalnych, gdzie gwałtownie występował przeciwko zamachom z dnia 5 i 6 Października, przeciw projektom finansowym Neckera i przeciwko planowi Rabauta St. Étienne wypuszczenia w obieg małych assygnatów, które póżniej tyle nieszczęść sprowadziły na Francyję. Po rozwiązaniu stanów generalnych, już przewidując przyszłe wypadki, rodzinę swoją wywiózł do Ameryki, gdzie znaczne miał posiadłości, sam zaś powrócił do Paryża. Tu po zamachu z 18 Brumaire zostawszy dzierżawcą podatków Paryża, zmuszony uczynić skarbowi znaczne zaliczenia, których mu póżniej nie zwrócono, doprowadzony został do bankructwa; szczątkami kolosalnej niegdyś fortuny nabył fryszerki żelaza w Franche-Comté, gdzie umarł 1809 r. — **Allarde** (Franciszek), najstarszy syn poprzedzającego, jeden z najdowcipniejszych wodwilistów francuzkich, znany jest pod pseudonymem *Francis* (ob.).

Allart (Hortensyja), autorka francuzka, urodzona 1790 r. w Paryżu, córka deputowanego pierwszego zgromadzenia ustawodawczego. Wychowana przez matkę, która kilka dzieł z angielskiego języka przełożyła, wystąpiła najprzód z romansem: *La Conjuration d'Amboise* (1821), w którym rzeczywisty okazała talent pisarski. Następnie wydała nader trafne *Listy o pani Staël* (1824) i długi szereg romansów różnej wartości. W ostatnich czasach, przebywając we Włoszech, napisała kilka dzieł historycznych, jak: *Lorenzo de Medicis* i t. p., najlepszą jednak w tym rodzaju jej pracą ma być *Historyja rzeczypospolitej Florenckiej* (1837—1843 r., tomów 2).

Allatius (Leon), albo **Alacci**, urodził się na wyspie Chios, r. 1586, z rodziców greckich. W dziewiątym roku życia przewieziony do Kalabryi, we Włoszech, zyskał opiekę domu Spinelli, odbywał początkowe nauki i przeszedł na łono Kościoła katolickiego. Póżniej uczył się filozofii i teologii w kollegijum greckiém w Rzymie, a chociaż świecki, mianowany został wikaryjuszem generalnym, przez Bernarda Justiniani, biskupa Anglona, w zatoce Tarentu. Pełnił te obowiązki przez dwa lata i wrócił do swojej ojczyzny, na wezwanie biskupa katolickiego wyspy Chios, Marka Justinijana, który chciał mieć go za spółpracownika w czynnościach swoich. W kilka lat póżniej wrócił do Rzymu, z wielkim zapałem poświęcił się nauce lekarskiej i otrzymał stopień doktora medycyny. Niedługo potém mianowany professorem w kollegijum greckiém. W r. 1622 Grzegorz XV wysłał go do Niemiec, dla dozoru nad przewiezieniem z Heidelberga do

Rzymu biblijoteki, którą Maxymilijan elektor bawarski darował papieżowi. Wywiązał się szczęśliwie z danego mu polecenia; ale śmierć papieża pozbawiła go zasłużonej nagrody. Musiał więc przyjąć obowiązki prywatne u kardynała Bichi, a później u kardynała Franciszka Barberini, dla opędzenia potrzeb życia, wyłącznie naukom poświęconego. Alexander VII mianował go wreszcie kustoszem biblijoteki watykańskiej. Umarł Allatius licząc 83 lata wieku; w r. 1669. Nie przyjmował nigdy święceń, a zapytany od Alexandra VII, dla czego nie chce być kapłanem, odpowiedział: „Bo chcę ożenić się.“ Zapytany dla czego się nie żeni, odpowiedział: „Bo chcę być księdzem.“ Tak wahał się między światem a Kościołem aż do śmierci. Żarliwym był obrońcą wiary katolickiej, i starał się nadewszystko nawrócić do niej spółziomków swoich, pismami i zakładaniem szkół. W tym celu wydał sławne dzieło: *de Ecclesiae Occidentalis et Orientalis perpetuo consensu*, (Kolonija, 1648); tudzież rozprawę: *De utriusque Ecclesiae in dogmate de Purgatorio consensione*, (Rzym, 1655). Allatius jest także autorem wielu innych dzieł, jako: *Catena SS. Patrum in Jeremiam; Orthodoxae Greciae scriptores; de Octava Synodo Photiana; Confutatio fabulae de Johanna papissa*, tudzież obrony soboru florenckiego przeciw Robertowi Creyghtonowi. Nadto wydał: *Poeti antichi raccolti*, (Neapol, 1661). Opowiadają o tym uczonym ten szczegół, że pisał lat czterdzieści jedném piórem, i gdy mu się zepsuło czy zginęło, płakał i był w żalu nieutulony. *L. R.*

Alle, rzeka w Prussach wschodnich, wypływająca z jeziora powyżej miasta Allenstein, niedaleko od Hohenstein. Po przepływie 22 mil wpada do rzeki *Pregla* pod Welawą.

Allegacyja, z łacińskiego, przytaczanie, przywodzenie, cytacyja zdań lub textów jakiego pisma; ztąd wyrażenie: „allegować słowami Pisma świętego.“ Częste są allegacyje Starego Testamentu w Nowym.

Allegany czyli **Apalachy**, bardziej płaskowzgórze niż właściwe pasmo gór, we wschodniej części Ameryki północnej, ciągnie się mniej więcej równolegle od brzegów Oceanu Atlantyckiego przez 15 stopni szerokości, od zatoki ś. Wawrzyńca, aż do Stanu Alabamy i Florydy zachodniej. Wzniesienie jego nad powierzchnią morza niebardzo jest znaczne, bo wynosi w przecięciu tylko 2,000 stóp, w części jednak północo-wschodniej dochodzi miejscami do 6,500 stóp. Pojedyńcze odnogi Alleganów rozchodzą się prawie równolegle od siebie. Najbardziej ku północy leżą góry Albany, na granicy zachodniej Stanu Maine, w pośrodku między Oceanem Atlantyckim i rzeką ś. Wawrzyńca. Dalej na południe Green-Mountains (góry zielone), których główne pasmo przerzyna w Nowym-Yorku rzeka Hudson. W Newhampshire łańcuch White-Mountains (gór białych), najwyższy z całego pasma. W Nowym-Yorku góry zamieniają się w płaskowzgórza, dzielące się na główne części: gór Niebieskich, właściwych Alleganów, gór Kumberland i gór Cherokee. Grupy północno-wschodnie odróżniają się wybitnie od południowo-zachodnich: tamte są massami granitowemi, te wapiennemi i piaskowcowemi, pomiędzy któremi niemało jest gruntów urodzajnych. Allegany bogate są w płody kopalne, jak to: złoto, żelazo, sól i węgiel kamienny. Właściwe Allegany były ojczyzną indyjskiego plemienia Apalachów, które za czasów zdobycia okazywało ślady wysoko rozwiniętej cywilizacyi, lecz dziś, jak się zdaje, zupełnie wyginęło.

Allegoryja (z greckiego: *allos*, inny i *agoreuo*, mówię), w ogóle każde wyobrażenie przedmiotu za pomocą innego, podobnego; jedna z przenośni (ob.), gdyż i w allegoryi zachodzi przemiana pojęć, różna wszakże od metafory (ob.), obejmującej tylko sferę pojedyńczego zdania. Do wyobrażeń allegorycznych wła-

ściwe są nietylko pojęcia oderwane i duchowe, lecz również osoby, czyli to rzeczywiste, czyli też uosobione, jak np. cnota i występek; wszelako osoby te z akcyją i przymiotami swojemi powinny być wyrażone dobitnie, gdyż inaczej zbyt łatwo wyrodziłyby się z nich pojęcia niejasne. Allegoryję od najdawniejszych czasów znajdujemy bardzo wykształconą w ludach wschodnich, u Greków i u Rzymian, równie jak w językach nowożytnych, już to w krótkich, zestawionych z sobą wyrażeniach allegorycznych, już też jako zupełnie oddzielny rodzaj poetyczny. Przytaczamy tu kilka przykładów sławnych w literaturze powszechnej allegoryj: porównanie Izraela do latorośli winnej w 80 *Psalmie* Dawida; w *Fedonie* Platona wyobrażenie duszy ludzkiej pod postacią woźnicy z zaprzęgniętemi do powozu dwóma rumakami, białym i czarnym; w *Enejdzie* Wirgilego opis Famy czyli Wieści (księga IV); opis snu w *Przemianach* Owidyjusza (księga XI); w *Odach* Horacyjusza (I, 14) opis państwa, pod postacią płynącego na morzu okrętu i t. d. Niemniej ważne miejsce zajmuje allegoryja w malarstwie, w sztukach plastycznych, oraz na scenie w balecie i pantominie; jakoż obrazy i w ogóle postacie allegoryczne, byle zręcznie pomyślane, wykonane z gustem i umieszczone w miejscu właściwém, nie chybiają nigdy swego celu, zwłaszcza jeżeli w nich osoby mają właściwe sobie przymioty, nie zaś symbola, jeżeli tedy z pod indywidualnego ich wyobrażenia łatwo odkryć się daje zamierzone niém pojęcie. Wszakże w tém właśnie i dawniej i dziś jeszcze błądzili częstokroć artyści, że zaniedbywali akcyi, przez którą postać allegoryczna dopiero sama siebie rzetelnie wyobraża, a zastępowali ją jedynie nagromadzeniem samych symbolów, albo dowolnych, albo wieloznacznych, a więc w każdym razie niedosyć zrozumiałych. Pod pewnym względem każdą ze sztuk pięknych nazwaćby można allegoryczną; wszakże jakkolwiek symboliczność, w samych już środkach przedstawiania, główną jest cechą muzyki i architektury, przecież ani w jednej, ani w drugiej allegoryja miejsca mieć nie powinna i nie może, albowiem niepodobna w nich zawrzeć podwójnego rzeczy znaczenia, do tego rodzaju przenośni niezbędnie potrzebnego. *F. H. L.*

Allegranza (Józef), archeolog, urodził się w Medyjolanie 1715 roku, umarł tamże 1785, będąc przeorem klasztoru Dominikanów, do których zakonu wstąpił w młodziuchnym wieku. Pisma jego archeologiczne dotychczas są szacowane, gromadził do nich materyjały w wielokrotnych podróżach po wszystkich częściach ziemi włoskiej. Z pomiędzy licznych jego dzieł wymieniamy: *Spiegazione e riflessioni sopra alcuni sacri monumenti antichi.* — *De monogramma D. N. J. Ch.* — *De sepulchris christianis in aedibus sacris* (Medyjolan, 1773). Pisma jego wyszły w zbiorze: *Collezione degli opuscoli eruditi latini e italiani dell' Allegranza.*

Allegri (Antonio), ob. *Correggio*.

Allegri (Alexander), poeta humorystyczny, żył w XVI wieku we Florencyi, zrazu służył wojskowo, później wstąpił do stanu duchownego, pisał wiele po łacinie i po włosku. Jego: *Lettere di Ser Boi Pedante* i *Fantastica Visione di Pari da Pozzolatico* są satyrami na pedantów, których naśladował tu z wielkim talentem. Jego: *Rime piacevole* wyszły dopiero po jego śmierci, 1605 r.

Allegri (Gregorio), śpiewak kaplicy papiezkiej i kompozytor, urodzony 1590 w Rzymie, zmarł 1652 r. tamże, uczeń Nanina (ob.). Wsławił się kompozycyją „Miserere,“ corocznie we środę wielkiego tygodnia w syxtyńskiej kaplicy wykonywaną przez dwa chóry (jeden pięcio-, drugi cztero-głosowy). Kompozycyja ta była nietykalną i klątwa czekała tego, ktoby ją śmiał skopijować. Mozart jednak obszedł zakaz, wynotowawszy ją ze słuchu, poczém takową wydał w Londynie

w r. 1771; w skutek czego papież Klemens XIII w r. 1773 podarował królowi angielskiemu kopiję z oryginału wygotowaną. Baini (ob.) utrzymuje, że partycyj Allegriego nigdy nie było, że tenże tylko 18 czy 20 taktów głosu basowego napisał, reszty zaś dopełniali powoli śpiewacy, dopóki sposobu śpiewania, jaki sie ustalił na początku XVIII wieku, nie przyjęto za normę.

Allegrini (Franciszek), sztycharz w drugiej połowie XVIII wieku pracujący we Florencyi; wydał wiele wizerunków sławnych ludzi, pomiędzy temi jest: *Filippo Bonaccorsi da S. Geminiano detto Callimaco, nato* 1437 *morte* 1496. (Wielka ćwiartka, sztych na miedzi z podpisem F. Allegrini inv. 1765).

Allegro, w skróceniu *allo*, po włosku wesoło, żwawo, znaczy w muzyce ruch pewnego stopnia szybkości, nie nazbyt wszakże prędkiego; miano to służy i ustępowi muzycznemu (najczęściej dziełu rozpoczynającemu) na oznaczenie, jakie ma być jego tempo w wykonaniu, bez względu nawet czy charakter ustępu jest smutny, czy wesoły. Trzyma on środek między *presto* i *andante* (ob.). Dodatki ściślej tu jeszcze oznaczają stopnie prędkości; i tak: na oznaczenie ruchu coraz szybszego używa się: *allegro con moto, allegro con trio, allegro animato* lub *con anima, allegro assai* i *allegro vivace;* chcąc zaś zmniejszyć ruch: *allegro giusto* lub *commodo, allegro moderato, allegro maestoso* (allegro uroczyste, poważne); ztąd też pomiędzy dwoma ostatecznemi ruchami, to jest *allegro vivace* i *allegro maestoso* różnica jest bardzo wielką. Wyrażenie: *allegrissimo* (zamiast *presto assai)* wyszło dzisiaj z użycia. — *Allegretto* nieco jest wolniejsze od allegra, prędsze od andante.

Alleluja, albo *hallelu-jah,* (wyraz wzięty z hebrajskiego, znaczy „chwalcie Pana"). Jest-to wyraz radośnego religijnego uniesienia; żaden język nie mógł go należycie zastąpić, i wszystkie przejęły go z biblijnej mowy. Izraelici śpiewali psalm wraz z alleluja, przy obchodzie dorocznej pamiątki Wielkonocnego baranka; Kościół katolicki także najwięcej go używa w obchodzie wielkanocnym i w niedziele, w które wieczna pamiątka Zmartwychwstania Pańskiego jest powtarzaną. W dni pokuty i smutku, jako to w wielkim poście i obchodach żałobnych, wcale go nie używa. Alleluja we mszy świętej nastepuje po Graduale; gdy zaś opuszcza się, wtedy jego miejsce zastępuje *Tractus,* obejmujący kilka wersetów z Pisma Świętego, tak nazwany od słowa łacińskiego *trahendo,* przeciągając, śpiewają go bowiem tonem przeciągłym i smutnym. Kościół śpiewając alleluja przed Ewangeliją, przysposabia serca wiernych do słuchania Ewangelii jako wesołej nowiny. Alleluja śpiewano za czasów świętego Augustyna tylko zacząwszy od Wielkiej-nocy do zesłania Ducha Świętego, czyli Zielonych Świątek. Tractus zastępuje miejsce alleluja od niedzieli Starozapustnej do Wielkanocy, we wszystkich mszach w dni niedzielne i świąteczne, we mszy sobotniej podczas suchedni, w wiliją Zielonych Świątek i uroczystości świętych Młodzianków, jeżeli ta nie przypada w niedzielę, tudzież we wszystkich mszach z *Requiem.* Od niedzieli przewodniej *(in albis)*, w czasie wielkanocnym, Graduał zaczyna się od alleluja. W Kościele greckim śpiewają alleluja i podczas wielkiego postu i w nabożeństwie żałobnem. — Niegdyś zwoływano zakonnice na modlitwę śpiewem „Alleluja," zamiast dzwonów. — Wyrażenie „wesołego Alleluja," często używa się u nas przy winszowaniu świąt wielkanocnych. Mikołaj Rej zostawił jednę z najpiękniejszych jego pieśni pod tytułem: *Alleluja.*—Pod nazwą *Alleluja,* wychodził w Warszawie rocznik religijny, roku 1840, 1841, 1842 i 1843, pod redakcyją Adama Rogalskiego. *L. R.*

Allemanda. 1) melodyja taneczna w $^2/_4$ takcie i w tempie allegretta, mająca

nieco podobieństwa do francuzkiego Tambourin (ob.), dziś mało używana. 2) Nazwa tańca, który przy nie nader zręczném użyciu narodowo-niemieckich (nadreńskich) motywów, utworzyli francuzcy tancmistrze za Ludwika XIV, a który za cesarstwa wznowiono na scenie paryzkiej. Ruchy jego są w wolném tempie walca; składa się z trzech tylko równych *pas marchés,* to jest z kroku suwanego, jednego naprzód, jednego w tył, rzadko kiedy żywo walcując. Cały powab tańca leży w uroczém splataniu i rozplataniu rąk, czyli w tak zwanych *passes.* Motyw tańca ma pochodzić z Alzacyi; wprowadzenie go więc na dwór wersalski było pod pewnym względem manifestacyją wcielenia artystycznego nowo nabytych niemieckich prowincyi do Francyi.

Allen (Franciszek), sztycharz pracujący w Gdańsku od 1654 do 1685 roku. Robił ryciny do dzieł drukowanych w Gdańsku a między innemi, do Listów *(Epistolae-Gedani,* 1654, folio), sławnego Hewelijusza.

Allen (Łukasz), ob. *Wasselrodt.*

Allen (Tomasz), matematyk angielski, urodził się w Uttoxeter w hrabstwie Staffordshire 1542 r. Po odbytych naukach w kollegijum oxfordzkiém, usunął się do Glocester-Hall, całkowicie poświęciwszy się pracom naukowym. Hrabia Leicester ofiarował mu biskupstwo; Allen nie przyjął go, poprzestając na swoich stosunkach z najznakomitszemi matematykami owoczesnemi. Umarł 1632 roku w Glocester-Hall, zostawiwszy drogocenny zbiór rękopismów, odnoszących się do historyi, astronomii, filozofii i matematyki u narodów starożytnych.

Allen (Wilhelm), kardynał, wyświadczył nieśmiertelne zasługi Kościołowi katolickiemu w Anglii. Urodzony w Rossal, w hrabstwie Lancashire, ze starożytnego domu, r. 1532 (pod Henrykiem VIII), wsławił się za królowej Maryi katolickiej (1553—1558 r.) jako kapłan i professor w Oxfordzie. W r. 1556 został kanonikiem w Yorku; ale po wstąpieniu Elżbiety na tron, odarty ze wszystkich godności, wyjechał do Lowanijum. Zamiarem było Elżbiety dać wygasnąć duchowieństwu katolickiemu w Anglii, i dla tego zabroniła wyświęcać księży i uczyć nauk teologicznych. Nietolerancyja zawziętej władczyni, zdawała się dosięgać celu swego; lecz Allen stanął na przeszkodzie, powziąwszy myśl urządzenia za granicą zakładów do kształcenia księży katolickich dla Anglii. Przy pomocy wiernych przyjaciół, otworzył r. 1568 kollegijum przy uniwersytecie w Douai, niedawno założonym przez Filipa II, króla hiszpańskiego. To kollegijum wkrótce liczyło 150 członków, a w pierwszych pięciu latach Allen wyprawił do Anglii przeszło stu missyjonarzy. Elżbieta tak dalece tém się rozgniewała, że w czasie powstania Niderlandów, obiecała Hiszpanii zamknąć porty angielskie przed powstańcami flamandzkiemi, jeżeli Hiszpanija zgodzi się na rozwiązanie kollegijum Allena. Requesens, hiszpański wielkorządca Niderlandów, przychylił się do żądania królowej, i Allen przeprowadził swoje kollegijum do Reims, gdzie został kanonikiem. Elżbieta przez zemstę, śmiercią karała księży katolickich, których schwytać zdołano w Anglii, tych zwłaszcza, których pisma Allena tam zwabiły; Allen bowiem należy do najgruntowniejszych polemików swojego czasu. Papież wynagrodził wszystkie jego zasługi, mianując go kardynałem i arcybiskupem melińskim. Umarł Allen w Rzymie r. 1594. *L. R.*

Allen (Ethan), jeden z założycieli stanu Vermont w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, czynnie się przykładał do ustalenia unii i był jednym z najdzielniejszych generałów podczas wojny wyswobodzenia Ameryki z pod władzy Anglików. W r. 1777 wysłany do Kanady w celu oderwania mieszkańców od stronnictwa angielskiego, przy ataku miasta Montréal został wzięty w niewolę i w kajdanach odwieziony do Anglii, gdzie byłaby go spotkała kara śmierci, gdy-

by jednocześnie nie nastąpiła wymiana jeńców, skutkiem której odstawiono go do Nowego Yorku. Mianowany naczelnym wodzem, dla osłabionego zdrowia nie mógł już przyjąć tej godności i udał się do Vermont, gdzie umarł 1789 roku. Oprócz opisu swojej niewoli, zostawił jeszcze gwałtowny traktat przeciw religii objawionej, pod tytułem: *The oracle of reason.*

Allenburg, miasto pruskie (w obwodzie królewieckim) nad rzeką Allą, założone około roku 1326. Miasto to wraz z zamkiem Władysław Jagiełło na Krzyżakach odzyskał r. 1410.

Allensztein (po polsku Olsztynek), miasto pruskie w obwodzie królewieckim, nad rzeką Allą, od której Niemcy go nazwali, powiększej części katolickie, leżało bowiem dawniej w biskupstwie warmińskim. Posiadało mocny zamek razem z miastem założony r. 1367. Władysław Jagiełło roku 1414, rozgniewany na Krzyżaków, iż przed trzema laty zawartego pokoju niedotrzymali, i daniny rocznej nie płacili, zebrał liczne chorągwie, i wiele miast, między którymi i Allenstein zdobył. Pożar w r. 1657 większą połowę miasta w perzynę obrócił. Roku 1782 liczyło około 2,000 mieszkańców. Miasto to z 70 wsiami, składało dawniej ekonomiję do kanoników Frauenburga należącą.

Allent (Piotr Alexander Józef), urodzony w Saint-Omer 1772 roku, jeden ze zdolniejszych inżynierów pierwszego cesarstwa francuzkiego, za restauracyi był członkiem rady państwa w wydziale wojny; w r. 1828 obrano go deputowanym. W roku 1832 zasiadł w izbie parów, umarł 1837 r. Allent napisał kilka dzieł specyjalnych wielce cenionych, jak: *Essai sur les connaissances militaires,* wydane najprzód w *Mémorial de la guerre,* później (1829) przedrukowane i na angielski język przełożone: wyborny to przewodnik dla oficerów sztabu głównego. Dalej: *Histoire du corps de génie,* czyli o wojnie oblężniczej, i o ubezpieczeniu granic za Ludwika XIV: szkoda że dzieło to nie zostało skończone, wyszedł tylko jeden tom (1805). W *Dictionnaire de la conversation,* znaczna jest liczba artykułów, tyczących się wojskowości, pióra Allenta. W pozostałych po nim papierach znaleziono dokładny *Précis historique des évènements de* 1813 *et* 1814, który posłużył panu Kock do napisania *Histoire de la campagne de* 1814.

Allentaken, nazwanie posiadłości Estońskiej, leżącej nad zatoką Fińską. Duńczycy, po zwycięztwie nad Szwedami pod Retel, wybudowali tu (1223) zamek Narwę, dla obrony nowo nabytych ziem.

Alletz (Piotr Edward), urodzony 1798 r. w Paryżu, syn kommisarza policyjnego, poświęciwszy się literaturze został professorem filozofii moralnej w *Towarzystwie królewskiem*, następnie oddał się zawodowi dyplomatycznemu. Umarł jako konsul w Barcelonie 1850 roku. Alletz jest autorem licznych dzieł; niektóre z nich uwieńczone były przez akademiję francuzką. Oto główniejsze: *Institution du Jury en France* (poemat, 1819 r.); *Dévouement des médecins français et des soeurs de Sainte-Camille* (poemat uwieńczony przez akademiję francuzką, 1822); *Abolition de la traite des noirs* (poemat, 1823); *Walpole* (dramat w 3 pieśniach, 1825); *Essai sur l'homme, ou accord de la philosophie et de la religion* (1826); *Etudes poétiques du coeur humain* (1832); *Tableau de l'histoire générale de l'Europe, depuis* 1814 *jusqu en* 1830 (1834); *Caractères poétiques* (1834); *Maladies du siècle* (1835); *Lettre á Mr de Lamartine sur la vérite du christianisme, envisagé dans ses rapports avec les passions* (1835); *De la démocratie nouvelle ou des moeurs et de la puissance des classes moyennes en France* (1737); dzieło, któremu akademija francuzka przyznała w r. 1838 nagrodę Montyona; *Aventures d'Al-*

phonse Doria (1838); *Esquisses poétiques de la vie* (1841); *Harmonies de l'intelligence humaine* (1845), i t. d. i t. d.

Allevard, miasteczko we Francyi, w departamencie Izery, liczące blizko 3,000 mieszkańców, znane od lat dwudziestu kilku z wód mineralnych siarczanych. Skuteczność tego źródła przeciw cierpieniom szczególniej reumatycznym i skórnym, oraz malowniczość okolicy, licznych tu corocznie zwabiają gości.

Allewijacyja, z łacińskiego, ulżenie ciężaru — ulga. W naszym języku znaczy darowanie podatków za czas pewny mieszkańcom, którzy ulegli klęskom wylewu wody, lub gradobiciom. Otrzymuje się ta ulga, przepisana prawem, po doznanych klęskach, gdy, jak na wsi, assesor ekonomiczny, sprawdzi straty poniesione, a zaprzysiężone tak przez dotkniętego, jako i zebranych świadków. Operat cały przechodzi następnie władze: Rządu Gubernijalnego właściwego, Komissyję Rządową Przychodów i Skarbu; a w ostatniej instancyi Rada Administracyjna Królestwa przyznaje allewijacyję.

Allfader, wyraz złożony z *All* i *Fader* (wszystkiego ojciec), według Eddy Skandynawskiej, przetłómaczonej i skróconej przez J. Lelewela 1828 roku, oznacza w mytologii skandynawskiej najdawniejszego Boga, niekiedy *aldafauthr'em* (wieków ojcem) zwanego. Przy późniejszém kształceniu się mytologii skandynawskiej miejsce Allfadra zajął Odin (ob.); pod tém też imieniem działa, dopóki świat nie przeminie, lubo po zgonie tego świata inne jakieś imie ten Bóg najwyższy przybierze; przemienia więc swoją postać, a raczej imie i różnie od różnych ludów skandynawskich nazywany bywa, mając 12 przydomków. Siedzi on w niebie, w grodzie Hlidskiälf, zkąd pogląda, widzi i słyszy wszystko, i gdzie w miejscu Ida-Wollur (górne pole) stoi dwór najlepszy i największy ze wszystkich, w środku i zewnątrz złotem pokryty; w nim ułożył on 12 kamieni dla tyluż sędziów do odprawowania sądów, przezeń ustanowionych. Alfader żył po wszystkie czasy, rządzi wszystkiém, wielkiém i małém, wysokiém i niskiém. Stworzył niebo, ziemię, powietrze, a co więcej ludzi, którym dał duszę nieśmiertelną, która choć się ciało rozsypie, trwa wiecznie i pójdzie, jeśli człowiek żył dobrze, do Gimlu, nieba czyli Wingölfu (mieszkania przyjaźni), a jeśli źle, do Hel (podziemnego mieszkania), a ztamtąd do Niflhejm (chmurnego świata), nisko w 9-tym świecie. Nim stworzył niebo i ziemię, był z samymi tylko Hrymthussami (t. j. olbrzymami mrozu). Ziemia była jego córką i żoną, i z niej miał pierworodnego syna, który jest *Asathor*, za którym chodzą siła i moc, że on wszystko żyjące zwycięża. Dzień i Noc otrzymały od Allfadra wozy do objeżdżania ziemi. *J. G.*

Allija, teraz Aja, mała rzeczka wpadająca powyżej Rzymu do Tybru, słynna w dziejach z klęski, jaką tu około roku 387 ponieśli Rzymianie od Brennusa wodza Gallów.

Allijaraeris, termin alchimiczny, znaczył miedź filozoficzną, miedzią białą, wodą merkuryjalną zwaną. *A. J.*

Allijaż, stop, połączenie kruszców różnych razem stopionych. Połączenie bywa w rozmaitych stosunkach mieszaniny. Od natury kruszców łączonych i stosunku ich w stopie, zawisły różne własności w nowém ciele, które pojedyńczym kruszcom nie służą, lub w niższym tylko stopniu; i tak, niektóre stopy posiadają dźwięk mocniejszy i donośniejszy, i dlatego służą na dzwony; inne stają się topliwszemi jak kruszce, w skład ich wchodzące; w ogólności zaś przez połączenie stają się zbitszemi, chociaż tracą ciągłość, a na powierzchni łatwo się utleniają (oxydują). Alliaże uważane są zwykle za proste mieszaniny bezstosunkowe, wszakże krysztalizowanie w wielu razach dostrzegane, przemawia za tem, iż one stanowią związki chemiczne, czyli zachowują stosunki stałe, ztąd potrzeba utrafie-

nia stosunku i zachowania go, aby osiągnąć żądane własności w stopie. W rzemiosłach i sztukach, różne przybierają nazwiska według części składowych i onych stosunku. Najdawniej znane są różne bronzy czyli spiże, to jest stopy miedzi i cyny, używane na oręże u starożytnych, na posągi i różne odlewy. Kruszec dzwonowy jest także spiżem. Z domieszania cynku do miedzi powstają, wedle zachodzącego stosunku w mieszaninie, mosiądze, tombaki; za dodaniem niklu tworzy się nowe srebro, biały kruszec i kruszec książęcy (prince-metal). Do stopów należy stop Darset'a z bizmutu, ołowiu i cyny, topliwy w wodzie wrzącej, czyli około 80° R. Lutowiny, t. j. cyna z ołowiem, używają się do spajania czyli lutowania, mianowicie miedzi i mosiądzu. Nie pomińmy materyjału drukarskiego, z którego odlewane są czcionki, a który składa się głównie z ołowiu i antymonu. Wreszcie i kruszce w monetach złotych i srebrnych są stopami, równie jak i billon; w pierwszych dodaje się pewna część miedzi dla nadania twardości, a zatem trwałości w obiegu, w drugich, to jest w zdawkowej monecie srebrnej, dla pokrycia kosztu wybicia i uniknienia zbyt małej objętości pieniądza. *H. Ł.*

Allier, rzeka napływowa Ligiery, bierze początek z depart. Lożery, przepływa w kierunku północnym departamenta Haute-Loire, Puy-de-Dôme i Allier i wpada do Ligiery poniżej Nevers. Nazwany od rzeki tej depart Allier, w samym środku Francyi, ma rozległości około 130 mil □ i 350,000 mieszkańców. Klimat jego, z powodu wysokości położenia, stosunkowo dosyć jest ostry. Szóstą część prawie gruntu pokrywają lasy; w innych częściach, mieszkańcy uprawiają zboże i owoce wszelkiego rodzaju, a szczególniej wino, którego produkcyja roczna wynosi przeciętiowo 30,000 hektolitrów. Z płodów kopalnych napotyka się tu: żelazo, węgiel kamienny i marmur. Przemysł mieszkańców zwrócił się najbardziej ku fabrykacyi wyrobów szklanych i glinianych, oraz ku garbarstwu i tkactwu. Stolicą departamentu jest miasto Moulins.

Allier (Ludwik), archeolog i numizmatyk francuzki, urodzony 1766 r. w Lyonie, w 1795 r. przez rząd republikański mianowany dyrektorem drukarni francuzkiej w Konstantynopolu, zwiedził ztąd Azyję mniejszą, Ateny i wyspy archipelagu i tu zaczął zbierać swój gabinet numizmatyczny, w którym to celu później jeszcze dwukrotnie zwiedził Egipt i Grecyję, a nawet przez Napoleona I, wysyłany był do różnych miast Wschodu jako wicekonsul. Gabinet jego obejmował przeszło 5000 sztuk najprzedniejszych monet, między innemi zapisany przezeń gabinetowi królewskiemu unikat: pieniądz złoty króla macedońskiego Perseusza. W ulubionym przedmiocie napisał kilka dzieł i rozpraw, jako to: *Essai sur l'explication d'une tessère antique portant deux dates, et conjectures sur l'ère de Béryth, en Phénicie* (Paryż, 1820 r.); *Notice sur la courtisane Sapho, née à Eresos, dans l'île de Lesbos* (Paryż, 1822 r.). Umarł r. 1827; po śmierci jego kupili piękny jego gabinet wexlarze, od których zaledwie czwartą część udało się bibljotece królewskiej odkupić.

Allier (Antoni), rzeźbiarz francuzki i były deputowany, urodzony 1793 roku w Embrun, w departamencie Wyższych Pyrenejów. Ojciec jego, także deputowany, a początkowo płatnik jeneralny armii cesarskiej i przez czas jakiś podskarbi króla rzymskiego, przeznaczał go do zawodu wojskowego, w którym też w niedługim czasie doszedł stopnia kapitana dragonów gwardyi cesarskiej. Po wypadkach roku 1815, Allier, idąc za wrodzonemi skłonnościami artystycznemi, w kilku latach dopełnił początkowych studyjów, i jako rzeźbiarz występował ze swemi pracami na wystawach sztuk pięknych, począwszy od 1822 do 1835 roku. W trzy lata później umarł jego ojciec. Wyborcy departamentowi przenieśli swoje głosy na syna. Tym sposobem Allier jako deputowany brać musiał udział w rozpra-

wach prawodawczych, począwszy od roku 1839 do 1851, stale zasiadając na krańcu lewej strony. Większą jednak Allier zjednał sobie sławę w świecie artystycznym, niż politycznym. Znakomitsze jego utwory są: *Młody żeglarz konający, Kamil przeważający szalę Gallów*, oraz mnóstwo biustów i statui marmurowych, między któremi znajdują się popiersia znakomitych owoczesnych mężów jak: Arago i Odilona Barrot. Wymienić tu także wypada statuy *Filipomena* i *Wymowy*, znajdujące się w izbie deputowanych.

Alliey (Fryderyk), archeolog francuzki (ur. 1790 r.), zjednał sobie tém szczególniejszą sławę, iż od czterdziestu lat przeszło, z największą troskliwością zbierając wszystko, co zostaje w związku z grą w arcaby i szachy, przyszedł do kollekcyi jedynej w swoim rodzaju. Wydał: *Bibliographie complète, analytique et raisonée de tous les ouvrages connus en toutes les langues sur le jeu de dames* (3 edycyja 1852 r. in 8-vo), a dalej *Zbiór poematów o grze w szachy* 1851 roku), tłómaczonych z łacińskiego, polskiego, angielskiego i niemieckiego języka. Amator ten posiada jeszcze w rękopisie kompletną *biblijotekę dzieł traktujących o grze w szachy*, zawierającą rozbiór szczegółowy 412 traktatów, które z wielkim mozołem nagromadził.

Alligacyjny rachunek, czyli reguła mieszaniny, podaje sposoby na rozwiązanie zagadnień, w których z wiadomych ilości i cen materyjałów z sobą mieszanych, dochodzi się ceny mieszaniny, lub z wiadomej ceny mieszaniny i cen materyjałów do składu wnijść mających, oznacza się stosunek, w jakim też materyjały mają być z sobą zmieszane. Jeżeli np. mieszamy 2 gatunki herbaty, jednego funtów 4 po 4 ruble i drugiego funtów 6 po 2 ruble, natenczas pierwszy gatunek kosztuje 16 a drugi 12 rubli, oba więc, czyli 10 funtów mieszaniny, kosztuje 28 rubli, a zatém jeden funt jej kosztuje 2,8 rubla. Albo mając wino po 90 kopiejek i po 50 kop. kwartę, chcemy po zmieszaniu otrzymać wino, któregoby kwarta bez straty i zysku kosztowała 60 kop. Odejmując cenę niższego gatunku od ceny mieszaniny otrzymamy 10, i to jest liczba kwart wina wyższego, odejmując cenę mieszaniny od ceny gatunku wyższego otrzymamy 30, to jest liczbę kwart gatunku niższego mająca wejść do mieszaniny; otrzymamy albowiem 40 kwart mieszaniny, która kosztuje 24 ruble, że zaś 10 kwart wyższego kosztuje 9 rubli, a 30 kwart niższego, wina kosztuje rubli 15, więc oba gatunki kosztują 24 ruble, a tém samém wartość mieszaniny jest równa wartości win zmieszanych. Jeżeli liczba materyjałów mieszanych jest większa od dwóch, natenczas zagadnienie jest nieoznaczoném (ob.), to jest daje więcej jak jedną odpowiedź.

Alligator. Rodzaj krokodyla przez Cuvier'a rozdzielony został na trzy podrodzaje: 1) Alligator (Caiman fr.), 2) Krokodyl i 3) Gavial (Dzioboszczek Jar). Podział ten dotychczas się utrzymał, cechę jego stanowi szczerb w szczęce górnej dla zębów czwartych dolnej szczęki, wchodzącycych w owe szczerby gdy paszcza jest zamknięta, w tenże sposób kryją się i zęby pierwszej pary. Z postępem wieku zęby dziurawią szczękę górną na wylot, a szczyt ich sterczy na górnej powierzchni paszczy. Dwa inne oddziały nie mają tej szczerby w szczęce, lecz zęby czwarte dolne wchodzą w wydrążenie warg górnych. Do podrodzaju alligatora liczą pięć gatunków: 1) *Alligator palpebrosus* mający powieki górne kościane dorasta 129 centym., mieszka w Ameryce południowej; 2) *Alligator Lucius*, dorastający 76 centymetrów, mieszka w wodach całej Ameryki północnej; napotkano go nawet w wodzie gorącej i kwasem siarczanym przejętego strumyka. Głos jego przypomina ryk wołu. W Luzyjanie według p. Lavudreniere zakopuje się w błoto bagien, gdzie odbywa sen zimowy, nie drętwiejąc od zimna. W tym stanie można go krajać na części i nie rozbudzić

z letargu. 3) *Alligator Sclerops* (Alligator okularnik) ma także podobnie jak pierwszy gatunek blaszkę kościaną w powiece ale mniejszą, dorasta długości 3,66 metra, zamieszkuje wszystkie wody Ameryki południowej; noc przepędza w wodzie, w dzień zaś sypia na piasku; bieg jego o połowę prędkości wolniejszy od ludzkiego; na widok człowieka uchodzi do wody, nie napada go wyjąwszy w tenczas. gdy się zbliża do miejsca w którém złożone są jaja. *Alligator Cynocephalus* dochodzi długości 2,16 metra, zamieszkuje te same okolice co i gatunek drugi. 5) *Alligator punctulatus* dorasta długością 1,89 metra, mieszka w Brazylii i na Martynice. *X. J. W.*

Allioli (Józef Franciszek), teolog katolicki niemiecki, urodził się r. 1793, w Salzbach, w Bawaryi, r. 1815 wstąpił do seminaryjum w Ratyzbonie, następnego roku wyświęcony na kapłana, i w skutku konkursu ogłoszonego w przedmiocie teologicznym otrzymał stopień doktora teologii. Od roku 1818 do 1821 zwiedził Wiedeń, Rzym i Paryż, celem doskonalenia się w językach wschodnich; za powrotem do Niemiec zaczął wykładać kursa w uniwersytecie w Landshut, a r. 1825 mianowany tu został professorem exegetyki. W następnym roku powołany do Monachijum, otrzymał tytuł radcy duchownego, a r. 1830 urząd rektora uniwersytetu. Stan zdrowia zmusił go do opuszczenia tych obowiązków r. 1835. Mianowany wtedy kanonikiem ratyzbońskim, a r. 1838 proboszczem kapituły augsburgskiej. Jest także członkiem akademii nauk w Monachijum. Allioli szczególniej wsławił się tłómaczeniem niemieckiém Biblii *Wulgaty* (Norymberga, 1830; 6-te wydanie 1839—1845, tomów 6), z przypisami, potwierdzoném przez papieża. Inne dzieła jego są: Starożytności biblijne (*Biblische Alterthümer*, Landshut, 1825); Archeologija biblijna (*Handbuch der biblischen Alterthumskunde*, tamże 1841); Żywot Pana Jezusa (*das Leben Jesu*, tamże 1840), oparty na dziele Barradiusa i Lamy, przedrukowaném w Bruxelli r. 1802, pod tytułem: *Historia evangelica ex verbis sanctorum quatuor Evangelistorum concinnata*. Wydał przytém Allioli różne pisma w przedmiotach teologicznych i kilka kazań, między innemi: „Dwa drzewa, kazanie na wielki piątek (*die zwei Bäume, Predigt*, Augsburg, 1845). *L. R.*

Allioni Karol, lekarz i znakomity w swoim czasie botanik; urodził się 1725 r. był professorem botaniki w Turynie, wydał *Flora pedemontana*, w której opisał bardzo starannie 2,000 gatunków roślin, a 237 nowych i rzadkich gatunków przedstawił w rycinach; *Stirpium rariorum specimem I; Enumeratio stirpium Nicaeensis*. Umarł 1804 r. Od niego nazwano *Allionia* rodzaj roślin należący do rodziny *Nyctagineae*, którego gatunki rosną po wiekszej części w Ameryce.

Alliot (Piotr) z Bar-le-Duc, żył około r. 1661. Zajmował się sztuką lekarską w swém rodzinnem mieście; dosyć zyskał rozgłosu przez leczenie chorób rakowatych, na które miał mieć lekarstwo zewnętrzne tajemne, a które według Hallera miało się głównie składać z drugiego siarczyku arszeniku.

Alliot (Piotr), dworzanin króla Stanisława Leszczyńskiego, zmarł w Nancy r. 1779, jest autorem dwóch dzieł, które do historyi tego monarchy, jako księcia Lotaryngii są ważne, a takiemi są: 1) *Recueil des fondations et établissemens faites par le Roi de Pologne, qui comprend la construction d'une place, où est érigée la statue equestre de Louis XV* etc. Nancy, 1758 in-4to, drugie wydanie wyszło w Luneville 1762 in fol. 2) *Compte générale de la depense des edifices et batimens que le Roi de Pologne, a fait construire dans Nancy*, Nancy 1762 in-fol.

Alliteracyja, rym spółgłoskowy, powtórzenie, najczęściej trzykrotne, tych samych spółgłosek początkowych w jednym peryjodzie lub dwuwierszu, używane

dawniej w poezyi ludów germańskich, mianowicie skandynawskich. W Anglii jeszcze Chaucer i Spenser pisali wierszem alliterowanym; w Irlandyi dzisiejsi nawet poeci nie zaniedbują tego rodzaju wierszowania. Zbyt często wracająca się alliteracyja, czyli powtarzanie się kilkakrotne tych samych rymów spółgłoskowych, jest wadliwém i wyradza się w śmieszność lub zabawkę, jak np. w tym wierszu łacińskim:

Plaudite! porcelli, porcorum pigra propago
Progreditur!..

Allix (Jakób, Alexander, Franciszek, generał artylleryi francuzkiej, urodzony w Percy w Normandyi 1776, umarł 1836 r., był synem professora matematyki. Służył początkowo w szeregach armii północnej, był przy oblężeniu Luxemburga i dosłużył się stopnia pułkownika. Niemniej talentu i odwagi okazał Allix w kampanii włoskiej i na wyspie San-Domingo; nie podobał się jednakże Napoleonowi za to, że nie chciał należeć do zamachu stanu 18 Brumaire. W roku 1808 Allix wstąpił jako generał brygady do armii westfalskiej, w r. 1812 otrzymał dywizyję i odznaczał się w kampanii 1813 r., poczém powrócił do Francyi i wszedł do armii napoleońskiej w stopniu generała brygady. W r. 1814 za waleczną obronę lasku Fontainebleau i miasta Sens, mianowany został generałem dywizyi, ale wraz z upadkiem Napoleona udał się do Niemiec, gdzie przez 4 lata na wygnaniu zostawał. W r. 1817 napisał dzieło: *Théorie de l'Univers*, w którém występuje przeciwko Newtonowi i jego teoryi. Dzieło to przełożone zostało na języki niemiecki, angielski i włoski. W r. 1819 wrócił do kraju, i wstąpił po raz trzeci do armii francuzkiej w stopniu generała porucznika. Odtąd zajmował się czynnie sprawami sztabu głównego i napisał w 1826 r. broszurę, w której wykazuje niebezpieczeństwo, grożące dynastyi Burbonów ze strony Jezuitów i gabinetu Villèle. Znane jest także w świecie uczonym dzieło: *Système de l'Altillerie de Campagne*, wydane w Paryżu 1827 roku.

Allobrogowie, plemię Celtyckie w Gallii narboneńskiej, pomiędzy Rodanem i Izerą, w północnym Delfinacie i sąsiedniej części Sabaudyi. W r. 122 przed N. Chr. Allobrogowie podbici zostali przez Rzymian, którzy na pamiątkę tego zdarzenia udzielili wodzowi swojemu, Quintusowi Flawiuszowi, przydomek *Allobrogicus*. Siedliskiem Allobrogów za panowania Augusta były dwa miasta: Genewa i Vienna. W czasach pierwszej rewolucyi francuzkiej nazwisko *Allobrogów* pojawiło się na wo w historyi; kiedy bowiem król sardyński i książe sabaudzki r. 1792 wypowiedział wojnę Francyi, przebywający w Rzymie Sabaudczycy zanieśli przeciw temu aktowi protestacyję i ukonstytuowali „klub Allobrogów,“ w celu okazania swojej sympatyi dla Francuzów. Rząd rzeczypospolitej dozwolił im następnie uformować legiję Allobrogską, która chlubny przyjęła udział w ówczesnych walkach, a gdy w d. 29 Października 1792 roku zgromadzenie Narodowe Francuzkie uchwaliło przyłączenie Sabaudyi do Francyi, urzędowym dekretem postanowiono Sabaudczyków odtąd nazywać Allobrogami.

Allochrorit, tak zowią pospolity, zbity granat.

Allodium, wyraz pochodzący z języka północnego Gotów czy dawnych Germanów *all* lub *al*, znaczący *wszystko* i *old, odh* własność. Po upadku państwa rzymskiego, gdy ludy barbarzyńskie na ruinach jego osiadły, władzcy ich i wodzowie znaczną liczbę ziem pod imieniem lenności, feudów, beneficyjów, rozdawali wojownikom swoim z tytułem wassalów, już wynagradzając zasługi, już dla utrzymania w wątpliwej wierności. Te dobra nadane dożywotnie lub na czas zakreślony, a zatém przynoszące prawo używania posiadającemu je tylko, nie zaś dziedzictwo i wolność rozrządzania, stanowiły feudalność, lubo ta nazwa nieró-

wnie później weszła w użycie. Obok tych dóbr lennych znajdowały się inne, których posiadania nie tą dostępywano koleją, na które posiadacze mogli do dawniejszych praw odwoływać się i rozciąglejszą nad nimi mieli władzę. Te dobra z rąk do rąk przechodzące, bądź prawem spadku, bądź skutkiem umowy, były to dobra allodyjalne, *Allodia*. W tytule 72 prawa salickiego, de *Allodiis*, wyraz ten używa się na oznaczenie dóbr dziedzicznych, dóbr prawem spadku po przodkach odziedziczonych. W kapitularzach Karola Wielkiego i jego następców, allodyja zawsze są używane, w przeciwnym znaczeniu lenności feudów; dawni prawoznawcy wyrazy allodyja i dziedzictwo biorą za synonimy. Allodium zatém stanowi własność gruntowną w tém znaczeniu, że jej posiadacz nie stoi już pod nikim wyższym, któryby tą własnością mógł rozporządzać. Ztąd allodyjalizm jest system własności, który obywatela robi w ten sposób posiadaczem gruntu, że monarcha zmieniać posiadaczy nie może. Gdzie własność jest w tym systemie, tam i stosunki towarzyskie muszą się tworzyć, inaczej i allodyjalizm prawa cywilnego, pociąga za sobą allodyjalizm prawa publicznego. W politycznym układzie państwa allodyjalizm stoi naprzeciw feudalności, czyli lenności, według której tylko monarcha jest właścicielem ziemi, a wszyscy poddani są jakby wieczyści dzierżawcy. W Anglii, każda ziemia uważa się za lenność i dowodzenie allodyjalności miejsca mieć nie może. We Francyi pod dawnym rządem każda ziemia uważała się za lenność, podług maxymy: *nulle terre sans seigneur*; allodyjalność zaś dowodami stwierdzić należało. W Niemczech allodyjalność bierze się za ogólne prawidło, a lenność dowodzoną być powinna. Ponieważ prawa wassala do lenności są bardzo ograniczone, a sukcessyja praw lennych, osobnym jest poddana przepisom, różnica zatém pomiędzy dobrami lennemi i allodyjalnemi wielkiej jest wagi. W Polsce od najdawniejszych czasów był stan allodyjalny. Przez cały ciąg panowania Piastów, rzeczywisty feudalizm miejsca mieć nie mógł. Pojedyncze, ukazujące się wyjątki dowodzą bardzo małego wpływu, działającej na Polskę od zachodu feudalności. Lubo był system u nas allodyjalny, wyrazu tego nie używano, chociaż znana była wyjątkowo lenność. Od czasu Stefana Batorego, dobra ziemskie szlacheckie stały się nieograniczoną własnością posiadaczy, nawet co do wnętrza ziemi. *K. Wl. W.*

Allodium w dawnych dyplomatach polskich znaczy to samo co *curia*, dwór, folwark. *W. D.*

Allofan, minerał z familii glin, nazwany *allofanem* przez Stromeyera, nazywany bywa także *reinmannitem* na cześć Reinmanna, który go w końcu 1815 r. pierwszy odkrył w Saalfeld w Turyngii. Znajduje się w postaci zbitej, gronowatej, nerkowatej. Bardzo kruchy. Twardość szpatu wapiennego C. g. $=$ 1,8 — 2,0. Barwy lazurowej, niebieskiej, chociaż są i allofany zielone (w Guldhausen w księztwie Waldeck). Liczne rozbiory dowodzą, że wzór jego najbliższy jest: $2\ SiO_3.\ 3\ Al_2O_3 + 15.\ HO$. Wszystkie allofany mają przy sobie jako przymieszkę nieco tlenniku miedzi albo wodnego krzemianu miedzi, który około 2,5% wynosi. Pod dmuchawką się nie topi, płomień jej barwi na zielono, w kwasach rozpuszcza z wydzieleniem galaretowatej krzemionki. Oprócz wymienionych miejscowości, znajduje się jeszcze w Schneebergu (w Saksonii), w Firmy w depart. Aveyron i u nas w Miedziano-górze. *K. J.*

Allogonit, *Herderyt* (Haidinger). Minerał bardzo rzadki, będący wedle Plattnera podwójnym fosforanem glinki i wapna. *K. J.*

Allokaoyja (z łacińskiego), wyrażenie prawne, znaczy tyle, co przyznanie jakiej pozycyi w rachunku, lub budżecie.

Allokuoyja (z łacińskiego), przemowa publiczna wodzów rzymskich do armii,

przed bitwą lub po bitwie, albo też przy zbuntowaniu się wojska, zwykle z konia, niekiedy jednak z innego wzniesionego miejsca. — **Allokucyją** nazywa się także przemowa Ojca Ś. do kollegijum kardynałów w przedmiotach ważnych i cały kościół z blizka obchodzących. Allokucyje te odbywają się w języku łacińskim.

Allomorfit *(Breithaupt)*, tém nazwiskiem oznaczają odmianę ziemistego siarczanu baryty, z Unterwirbach przy Rudolstadt, który ma przy sobie około dwóch procentów gipsu. Barwy biało-żółtawej lub szarawej, z połyskiem szklistym, nieco perłowym. Twardość = 3,5 do 4. C. g. = 4,26. *K. J.*

Allonge, wyraz francuzki, przyjęty w handlu na oznaczenie paska papierowego, którym przedłuża się wexel zapisany na odwrotnej stronie, jeżeli takowych dopisków więcej jeszcze zrobić wypada. Pasek ten przycina się odpowiednio do formy wexlu, przylepia się do takowego i pisze się po stronie blankietu: że to jest *allonge* do wexlu na taką a taką summę, wystawionego w dniu takim a takim, przez N.... na N.... w N.... na zlecenie N....— **Allonge**, nazywały się także peruki z workami, które weszły w modę za panowania Ludwika XIII. Peruki te przez długi czas jeszcze utrzymywały się jako godło powagi urzędniczej w Niemczech, a w Anglii podziśdzień prezesi sądowi, lord-majorowie i tym podobni dygnitarze cywilni, przy wielkich a uroczystych wystąpieniach, ukazują się publicznie w perukach *allonge*.

Allonville (Armand Franciszek hrabia d'), urodzony 1764; w 1791 r. emigrował i zaciągnął się do armii księcia Kondeusza, później przeniósł się do Rossyi, gdzie zaślubił wnuczkę feldmarszałka Münich. Napisał kilka dzieł treści historycznej, między innemi: *Précis biographique sur Louis XVIII; Mémoires tirés des papiers d'un homme d'état; Mémoires secrets* i *De la constitution française et des moyens de la raffermir*. Był także czynnym współpracownikiem francuzkiego *Dictionnaire de la Conversation*. Umarł 1824 roku w Paryżu. — **Allonville** (Alexander Ludwik), brat poprzedzającego, urodzony 1774, zmarł 1845 r., znakomity archeolog, będąc prefektem departamentu Sommy napisał ważną rozprawę pod tytułem: *Dissertation sur les camps romains du département de la Somme*, ciekawą zwłaszcza pod względem topograficznym dawnych miast gallickich Samarabriva i Bacturpantium. Jako rojalista za czasów pierwszego cesarstwa licznych doznawał prześladowań.

Allonym (z greckiego: *allos* inny i *onoma* imie), oznacza dzieło ogłoszone pod cudzém nazwiskiem, (ob. *Pseudonym*).

Allopatyja *(allopathia*, z greckiego *allos* różny, *pathos* cierpienie). System leczenia allopatyczny. Samuel Hahnemann twórca homeopatii, czyli systematu leczenia homeopatycznego, uzasadnił swą naukę na podstawie, że podobne podobnemi leczą się *(similia similibus curantur)*, dla odróżnienia zaś nadał nazwę *allopatii* wszystkim innym metodom niehomeopatycznym, ale gruntującym się na zasadzie, że przeciwne przeciwnemi leczą się *(contraria contrariis curantur)*. Jednakże medycyna racyjonalna nie trzyma się tej zasady wyłącznie; wybiera bowiem zawsze takie tylko środki leczenia, które przez naukowe wyrozumowanie usprawiedliwić się dają, a służą do poprawy nadwątlonego zdrowia, na zasadzie poznanych uszkodzeń anatomicznych lub fizyjologicznych. Dopatrujemy się u starożytnych Greków, na czele których był Gallen, że cztery elementa: ogień, woda, powietrze i ziemia, do składu wszechświata u nich wchodzące, były nawet i przyczyną chorób z niewłaściwego stosunku tychże elementów w ciele znajdujących się, a jeżeli który z nich przeważał, starali się go zniszczyć prze-

ciwnym, i tak na ogień była woda i naodwrót i t. d., ztądto właściwie początek bierze owa zasada, że *contraria contrariis curantur*, *Dr. J. K.*

Allori (Alexander), urodzony 1535, umarł 1607 r., siostrzeniec i uczeń Bronzina (ob.), malarz ze szkoły florenckiej, za najwyższy wzór brał sobie Michała Anioła i ze szczególném zamiłowaniem przykładał się do anatomii. W muzeum florenckiém jest piękny jego obraz: *Ofiara Abrahama*, a w kościele S. Ducha tamże: *Cudzołożnica*. Zostawił również dzieło traktujące o anatomii dla użytku malarzy. — **Allori** (Krzysztof), syn poprzedzającego, uczeń Grzegorza Pagani, oddawał się bardziej malowaniu krajobrazów; są wszakże i jego niektóre wielce cenione obrazy historyczne, jak np. w galeryi florenckiej: *Judyta* i *S. Julijan*, oraz kilka sławnych kopij *Ś. Magdaleny* Correggia. Umarł 1621 roku.

Allotryja, tak nazywają się przedmioty poboczne, do rzeczy głównej nienależące; w dyjalektyce używa się ich, w celu zbicia nieostrożnego przeciwnika, z głównej drogi na manowce. Mówca i nauczyciel, którzy w wykładzie lub mowie mieszają myśli obce, do przedmiotu nienależące, zbyt oddalone od głównej materyi, ulegają błędowi *allotriologii*. — W mowie pospolitej używają niekiedy tego wyrazu na oznaczenie rzeczy niepotrzebnych, do zamierzonego celu życia lub obowiązków stanu wcale nienależących, któremi się ludzie czasem zajmują.

Allotryjofagija (z greckiego), oznacza chorobliwą skłonność do jedzenia rzeczy niezwyczajnych i niepożywnych, zdarzającą się u cierpiących obłąkanie, żarłoków i t. p. Indyjanie w Ameryce w braku pożywienia jedzą gatunek gliny tłustej, którą napełniają żołądek. Przypadki, w których ludzie instynktem powodowani, przyjmują wewnątrz pewne rzeczy, nie należy brać za jedno z allotryjofagiją, gdyż w takich razach rzeczy te prawie zawsze wywierają działanie podobne jak lekarstwa.

Alloury (Ludwik), publicysta francuzki, urodzony około 1805 r., kończył swe nauki w Paryżu w kollegijum ś. Barbary, następnie słuchał prawa i otrzymał stopień doktora. Z początku pracował u różnych sławnych adwokatów, później jako sprawozdawca rozpraw parlamentarnych, przeszedł do redakcyi *Journal des Débats*. Alloury gorliwym był stronnikiem rewolucyi lipcowej i bronił Guizota przeciw atakom liberalnej oppozycyi. Po rewolucyi lutowej popierał ciągle zasady stronnictwa umiarkowanego konstytucyjnego. Po zamachu z dnia 2 Grudnia, gdy rozpraw parlamentarnych nie stało, Alloury ograniczył się tylko na artykułach o kwestyjach religijnych, lub ogólnej polityki dotyczących.

Alloxan, $C_8H_2N_2O_8$, jeden z wielu pochodników kwasu moczowego, i z niego się otrzymuje przez działanie stężonego kwasu azotnego, lub mieszaniny chloranu potażu z kwasem solnym. Ciało stałe łatwo rozpuszczalne w wodzie, krystalizujące w ośmiościany, zawierające 2 jedn. wody, gdy kryształy wydzielają się z roztworu gorącego; z zimnego zaś są słupami zawierającemi 8 jedn. wody krystalizacyi, którą w 150°—160° utracają. Roztwór alloxanu ma smak metaliczny, na skórę puszczony plami ją czerwono, zostawiając po sobie niemiły zapach; czerwieni papier lakmusowy chociaż nie ma własności kwasowych, nie łączy się bowiem z zasadami. Alkalija zamieniają go na *kwas alloxanowy*, ciała utleniające na mocznik, kwas węglany i szczawiowy; ciała odtleniające jak siarkowodor, przeprowadzają go w *alloxantynę* (ob), lub *kwas dialurowy*, a przez gotowanie wodnego roztworu tworzy się obok alloxantyny *kwas parabanowy* i kwas węglany. *T. C.*

Alloxanowy kwas, (ob. *Alloxan*).

Alloxantyna, $C_{16}H_4N_4O_{14}$ + 6aq, tworzy się z alloxanu (ob.), przez działanie środków odtleniających, z kwasu moczowego działaniem rozwolnionego kwa-

su azotnego i t. p.; krystalizuje w małe bezbarwne słupy, trudno w zimnej, nieco łatwiej w gorącej wodzie rozpuszczalne. Roztwory te czerwienią lakmus, z wodanem baryty dają osad fijoletowy, który w gotowaniu cieczy bieleje i znika; z amonijakiem zaś na ciepło dają czerwony roztwór, którego kolor po oziębieniu ginie. Utleniające ciała zamieniają ją znowu w alloxan. Przez gotowanie roztworu alloxantyny nie zawierającego powietrza, z takimże roztworem salmijaku, tworzy się bezbarwny *dialuramid*, który w powietrzu amonijak zawierającém *czerwienieje*, zamieniając się w tak zwany *murexyd* (ob.), używany obecnie w farbierstwie. Piękny kolor czerwono-purpurowy, jaki ciała zawierające kwas moczowy (np. guano), po utlenieniu kwasem azotnym, przybierają od amonijaku, pochodzi od tego ciała. *T. C.*

Allston (Washington), jeden z najcelniejszych malarzy i poetów amerykańskich, urodzony 1779 r. w Południowej Karolinie, z początku poświęcał się medycynie, później, zaprzyjaźniwszy się z malarzem Malbone, polubił malarstwo i udał się akademii londyńskiej, poczém r. 1804 zwiedził Francyję i Włochy. Po krótkim następnie pobycie w Ameryce, powrócił znowu do Anglii, gdzie 1811 r. otrzymał wielki medal w *British Institution* i w kilka lat potém mianowanym został członkiem akademii angielskiej. W r. 1819 powrócił do ojczyzny, gdzie już w willi swojej w Cambridgeport, niedaleko Bostonu, przebywał aż do śmierci; umarł 1843 roku. Obrazy jego, treści po większej części biblijnej, są nader liczne, najcelniejsze zaś z nich są: *Sen Jakóba, Elijasz w puslyni* i *Oswobodzenie Piotra S.* Styl Allstona jest wspaniały, myśl pełna namaszczenia, koloryt niezmiernie zbliżony do dawnych mistrzów. Z pomiędzy dzieł jego ogłoszonych drukiem, najlepszemi są: *The sylphs of the seasons*, (London, 1813), i *Monaldi* (Boston, 1843), powieść poetyczna w rodzaju tych, które później przez Longfellowa uzyskały prawo obywatelstwa w literaturze amerykańskiej.

Alluaudit, nazwany tak przez Damoura, na cześć pana Alluaud syna, *Kraurit* (Breithaupt.) *Grüneisenerz.* Fosforan tlenniku żelaza wodny : $2Fe_2O_3).2(PhO_5 + 5.HO$. Schnabel znalazł niedawno w jednej jego odmianie 10 procentów tlenku żelaza, ztąd Rammelsberg przypuszcza, że pierwiastkowo minerał ten bywa fosforanem tlenku żelaza, a z czasem dopiéro tlenek w tlennik działaniem powietrza przechodzi. Znajduje się w kulistych, nerkowatych massach, drobnoziarnistych, zielonej barwy z rozmaitemi odcieniami, nieprzezroczysty i z bardzo słabym połyskiem. Znajduje się gniazdami w granicie w okolicach Limoges we Francyi. *K. J.*

Alluvionis jus, ob. *Przybyt.*

Alluvium (napływy). Pod tém nazwiskiem rozumieją się w ogólności wszystkie osady, które się od potopu geologicznego aż do naszych czasów utworzyły. Geologowie zowią je także z tego względu *post-diluvium* albo *okresem popotopowym, czwartorzędowym.* Osady te, tworzące się jeszcze ciągle i w naszych oczach, są zresztą bardzo, co do swej przyrody, rozmaite. Cała ziemia pokrywa się nieustannie materyjami mineralnemi, nie powstającemi obecnie, ale zdaleka lub z blizka naniesionemi i stanowiącemi z upływem czasu massy i pokłady ogromne, w naszych wzrastające czasach. Napływy te tworzą się w morzach, w jeziorach, w rzekach, w podziemnych jaskiniach, w kopalniach, w około wulkanów i źródeł mineralnych, w dolinach i t. p. Tym sposobem, kula ziemska od czasów potopu pokryła się pokładami różnemi co do grubości i natury swej geologicznej. Ogromne nasypy pokrywające większą część dolin, utworzyły się już po potopie; wypełniły one mnogie jeziora i bagniska niegdyś istniejące; potworzyły rzeczne delty i zmuszają morze coraz bardziej cofać się od brzegów. Potoki

z gór spadające osadzają u ich podnóża ogromne pokłady unoszonych przez siebie materyj, powodzie i wylewy rzek zamulają i zanoszą materyjami nieorganicznemi ogromne płaszczyzny, wulkany błotem wyrzucaném, lawą i popiołem zasypują całkowicie przestrzenie, wioski a nawet miasta. Z drugiej strony, w morzach niezliczone roje polipów budują całe skały koralowe, tworząc niebezpieczne rafy, a nawet całkowite wyspy, które niebawem pokrywają się roślinnością, zaludniają zwierzętami i gotują siedlisko człowiekowi. Torfy tworzące się w bagnach wiekowém nagromadzeniem korzeni i szczątków mnóstwa roślin wodnych, okruchy wszelkiego rodzaju, wyrzucane przez morza na brzegi, piaski ruchome przenoszone z miejsca na miejsce wiatrami, są to osady zaliczające się do alluvium, czyli formacyj napływowych popotopowych. Naciski wreszcie stalagmitowe, ruda żelazna bagnista, sole rozmaitego rodzaju przez wody mineralne, gorące lub zimne osadzane, nakoniec grunt orny nieustannie powstający z rozkruszenia skał przyległych — oto elementa napływów. Napływy podobne osadzały się bezwątpienia i przed potopem, począwszy od najdawniejszej formacyi osadowej, zwanej formacyją szarowakkową, osadzały się w tenże sam sposób co i dziś, lubo w innych fizycznych i klimatologicznych warunkach, tworząc całe pasmo formacyj osadowych. Napływy popotopowe, czyli właściwe alluvium, cechują się szczególniej szczątkami roślin i zwierząt dziś istniejących, a nawet świadczą o istnieniu człowieka w okresie ich powstawania, bo spotykamy w napływach okruchy naczyń glinianych, kliny i siekiery kamienne we wszystkich miejscowościach kuli ziemskiej. Potop powszechny geologiczny, który utworzył największą część wielkich dolin obecnie na kuli ziemskiej istniejących, stanowi historyczno-geologiczną granicę, pomiędzy formacyjami trzeciorzędowemi a napływowemi. Wszystkie więc napływy i osady późniejsze od utworzenia wielkich dolin, należą do formacyi popotopowej. Tak np. osady w Anglii pod nazwiskiem *crag* znane, molassy i margle niebieskie zwane podapenninowemi, znajdujące się w Perpignan, w Sycylii, na wybrzeżach włoskich i t. p. utworzone później, niż wielkie potopowe doliny, odnieść należy do formacyj napływowych. Są one dawniejsze, niż osady w naszych czasach powstające, bo w nich jeszcze śladu człowieka nie spostrzegamy. Dla tego też dzisiejsi geologowie formacyje popotopowe dzielą na dwa wielkie piętra: na osady *przedhistoryczne*, jak crag, margle podapennińskie i *osady współczesne*, które się w naszych oczach tworzą. W każdém z tych piątr odróżnić jeszcze należy dwie oddzielne gruppy, czyli formacyje, a mianowicie: *formacyje morskie* i *formacyje rzeczne*. Te ostatnie są niezmiernie dla nas ważne, one bowiem zawierają w sobie nie tylko wszelkie osady naniesione rzekami i potokami, ale i wszelkie rozkruchy skał, dokonane wpływami atmosferycznemi, a więc cały grunt orny pokrywający ziemię. Skamieniałości, jakie w napływach znajdujemy, należą naturalnie wszystkie prawie do gatunków dziś w wodach morskich i słodkich żyjących. Tym sposobem widzimy, że tak nazwane *delty* czyli nasypy trójkątne, przy ujściu niektórych rzek do morza utworzone, jak np. delta Renu, Rodanu, Nilu, Mississipi, Gangesu, należą do formacyj napływowych. Tu należą owe *dunes*, czyli wydmy piasczyste, na brzegach morskich znaczne zalegające przestrzenie. W oczach niemal naszych napływy i osady morskie straszne czasami czynią spustoszenia. Tak np. w roku 1787 w miesiącu Maju, wybrzeża Koromandelu skutkiem uraganu pokryte zostały morzem na trzy przeszło mile od dawnych brzegów, przyczém mnóstwo wiosek zniszczonych zostało, a przeszło 10,000 ludzi śmierć znalazło. Po ustąpieniu morza, w osadach morskich znaleziono przeszło 100,000 skieletów bydlęcyh. Podobny wypadek powtórzył się w 1832 roku. W roku 1780 na Jamajce,

morze w jednej chwili zniszczyło i zaniosło miasto Savannah-la-Mar do tego stopnia, że śladu miasta dziś spostrzedz w tém miejscu niepodobna. W r. 1833 w Indyjach przy kopaniu kanału, odkryto bardzo starożytne indyjskie miasto, pokryte 12 stopowym pokładem czerwonej napływowej gliny, na którym jeszcze pięć stóp rzecznego piasku leżało. Wulkany tworzą w około siebie ogromne pokłady napływowe. Kratery wulkanów wyrzucają z siebie niezmierną ilość pary wodnej, która stykając się z powietrzem, zmienia się w potoki, unoszące popiół i lekkie zuzle wulkaniczne, które następnie pod postacią błota wulkanicznego osiadają. Tych potoków błotnistych, zwanych *lava d'acqua* sąsiedni mieszkańcy więcej się obawiają, niż lawy, bo szybkość ich biegu daleko jest większa. Temi to napływami wulkanicznemi, wedle zdania najznakomitszych dzisiejszych geologów, zniszczone zostały Herkulanum i Pompeja. *K. J.*

Alluzyja, (z łacińskiego: napomknienie, przytyk), figura retoryczna, przez którą w umyśle za pośrednictwem jednego wyobrażenia budzi się drugie. Alluzyja używa się wtenczas, gdy nie chcemy zbyt jawnie wynurzyć naszych myśli, któreby mogły obrazić skromność lub miłość własną innych, lub gdy rozważnemu czytelnikowi zostawujemy domysł tego, co zamierzamy powiedzieć. Wielu pisarzy starożytnych i nowożytnych używało tej figury. Alluzyja od allegoryi (ob.) różni się tém, że ostatnia jest to obraz przenośny wiadomego przedmiotu skreślony umyślnie, pierwsza zaś jakby niespodzianie, prawie mimowolnie mówi o tém, czego po nazwisku wymienić nie chce.

Allyl, $C_6\ H_5$, jest to dotąd niewydzielony jeszcze rodnik olejków, znajdujących się w roślinach ostrych; jak czosnku, cebuli, chrzanie, rzodkwi i w wielu innych roślinach krzyżowych. Jeden z jego związków również bardzo ostry, powstaje z gorczycy czarnej przy robieniu musztardy, synapizmów i t. p. Ta gruppa atomów zostaje w pewnym związku z szeregiem połączeń trytylu czyli propylu C_6H_7, niektóre bowiem połączenia allylowe, dadzą się otrzymać z odpowiednich związków propylowych. Propylen $C_6\ H_6$ jest prawdopodobnie allylowodorem $C_6\left.\begin{matrix}H_5\\H\end{matrix}\right\}$; jodopropylen $C_6\ H_5J$ jest jodkiem allylu $C_6\left.\begin{matrix}H_5\\J\end{matrix}\right\}$. Allyl podobnie jak inne rodniki wydaje cały szereg połączeń z tlenem, chlorem, bromem, jodem, cyanem, siarką, rodanem i innemi ciałami. Z pomiędzy nich najważniejszym, przynajmniej w obecnej chwili jest rodanek czyli siarkocyjanek allylu; który pod nazwą olejku z czarnej goryczy (ol. sinap. aeth.), używa się w medycynie do zadraźnienia skóry, zamiast synapizmów. Olejek ten znajduje się w chrzanie i w innych roślinach; nie ma go jednak gotowego w nasionach gorczycy, lecz się dopiero tworzy, gdy pogniecione nasiona zarobiemy letnią wodą. Tym właśnie mniej więcej sposobem postępując przy robocie musztardy, wyrabiamy w niej olejek, nadający jej znaną wszystkim ostrość. Olejek z czarnej gorczycy pospolicie się otrzymuje przez wytrawienie w cieple i następną destylacyję nasion z wodą, jednakże i sztucznie otrzymać go można przez podwójny rozkład jodopropylenu, czyli jodku allylu, z siarkocyjankiem potassu; tworzy się bowiem wówczas jodek potassu i rodanek czyli siarkocyjanek allylu. Zapach assafetydy prawdopodobnie pochodzi od jakiegoś związku allylowego. *T. C.*

Alma, rzeka w gubernii taurydzkiej, (w Krymie) bierze początek w tej części pasma Jajły, gdzie jeden tylko urwisty łańcuch gór Synabah oddziela go od rzeki Kaczy; płynie 165 wiorst na zachód i wpada do zatoki morza Czarnego zwanej Kałamicką. Nad rzeką tą miał się znajdować niegdyś pałac hana Tatarów krymskich. Rzeka Alma pamiętna jest bitwą stoczoną na jej brzegach

pomiędzy Rossyjanami a Francuzami i Anglikami $^{8}/_{20}$ Września 1854 roku, (ob. *Krymska wojna*).

Alma albo **Almud**, miara objętości używana w Turcyi do oliwy, równa się 1,301165 garnca warszawskiego.

Alma Mater (z łacińskiego: *wysoka matka*), w mytologii przydomek bogini Cybele, matki wszystkich bogów. Tem samem mianem wychowańcy uniwersytetów i akademij nazywają zwykle te najwyższe zakłady, w których się kształcili.

Almack, tak od imienia zmarłego właściciela gmachu na Kingsstreet, w St. James-Square w Londynie, nazywają się modne bale arystokracyi angielskiej, odbywające się w każdą Środę w tymże pałacu. Dzisiejszy jego właściciel nazywa się Willis. Wszystkie osoby do najwyższej arystokracyi wprost nie należące, nie mają przystępu na te bale; nawet i szlachta wiejska jest z nich wyłączoną.

Almaden, miasteczko w Hiszpanii, na południowo-zachodnim krańcu prowincyi La Mancha, niedaleko granic Estremadury, liczy około 10,000 mieszkańców, i znane jest z najbogatszych w Europie kopalni żywego srebra. W zakładach tutejszych pracuje ciągle do 1000 robotników, a mimo kilko-wiekowej exploatacyi, wydajność kopalni wcale się nie zmniejszyła. Rząd hiszpański zastawiał je kilkakrotnie, przy zaciąganiu pożyczek w Paryżu i Londynie.

Almagest (z arabskiego *al* i greckiego *magistos* największy, największe dzieło). Znakomite dzieło o astronomii Klaudyjusza Ptolemeusza filozofa szkoły alexandryjskiej, napisane około 140 roku po Chrystusie, a w XIII wieku z rozkazu cesarza Fryderyka II, wytłómaczone z arabskiego języka na łaciński p. t. *Almagesti seu magnae compositionis opus*. Z języka greckiego na francuzki Almagest przełożył ksiądz Halma, a Delamore uczonemi dodatkami opatrzył. Jest to najdawniejsze dzieło o astronomii, zawierające w sobie wszystkie prace, spostrzeżenia i teoryje poprzedników Ptolemeusza, tudzież jego własne badania. Składa się z ksiąg 13: księga pierwsza zawiera wykład systematu świata według Ptolemeusza, oparty na świadectwie zmysłów; druga mówi o sferze pochyłej; w księdze trzeciej zawierają się poszukiwania dla oznaczenia istotnej długości roku; księga czwarta, piąta i szósta zawierają wykład rozmaitych biegów księżyca; w księdze szóstej znajduje się dokładne opisanie zaćmień; w księdze siódmej i ósmej są opisane gwiazdy. Ostatnie pięć ksiąg mówią o biegu planet, o ich powrocie peryjodycznym, a nawet o sposobach oznaczania ich odległości od słońca. Tytuł Almagest, nosi jeszcze dzieło Abul-Wefy (ob.).

Almagra, wyraz alchemiczny, czerwony bolus, laton, czerwona ziemia, kamień filozoficzny. *A. J.*

Almagro, glina brunatno-czerwonego koloru, używana w Hiszpanii do polerowania, a więcej jeszcze do farbowania tabaki; używa się także niekiedy jako środek ściągający w sztuce lekarskiej.

Almagro (Diego d') niewiadomego pochodzenia, otrzymał swe nazwisko od miejsca, w którem go znaleziono w 1464 roku. Idąc za przykładem wielu swych ziomków, Almagro udał się do Ameryki, zebrał tam w krótkim czasie znaczne skarby, połączył się z Pizarrem i wspólnie z nim napadł na państwo Inkasów w Peru. Zwycięztwo przechyliło się na stronę tych śmiałych awanturników; Pizarro udał się do Hiszpanii, Almagro zaś ogłoszony został namiestnikiem nowo zdobytej krainy, i otrzymał pozwolenie od dworu hiszpańskiego na podbicie dla siebie osobnego namiestnictwa na południu posiadłości Pizarra. Wtedy pociągnął z wojskiem do Chili w 1534 roku, zkąd jednakże cofnąć się musiał w 1536 roku, gdyż Peruwijańczycy pod dowództwem Inkasa Mungo Capac oblegli Hiszpanów w Limie i Cusco. Almagro pokonał krajowców i przeciągnąwszy na

swą stronę prawie wszystkie wojska hiszpańskie, postanowił zdobyć całe Peru dla siebie i swej rodziny. Chytry Pizarro, po powrocie swoim z Hiszpanii, znalazł się w bardzo krytyczném położeniu: nie tracił jednakże ducha i tak długo łudził Almagra traktatami, póki się dostatecznie nie uzbroił, i wtedy dopiero zerwawszy nagle układy, rzucił się na przeciwnika. Krwawa bitwa pod Sallinas w pobliżu Cusca, zakończyła się porażką Almagra, który dostał się do niewoli i na śmierć przez Pizarra skazany, w dniu 26 Kwietnia 1538 roku w więzieniu uduszony został. — Wprawdzie syn jego **Diego d'Almagro,** przy pomocy partyzantów zdobył szturmem pałac Pizarra i odebrał życie mordercy swego ojca, lecz Vaca di Castro, sędzia naczelny, przybywszy z Hiszpanii z świeżém wojskiem, wystąpił przeciw Diegowi, pokonał go w morderczej utarczce pod Chupas i na śmierć skazał wraz z 40 stronnikami.

Almakabala, (ob. *Algebra).*

Almakauda, Almakist a także **Albotar,** nazwiska bieli ołowianej (blejwasu), używane przez alchemików.

Almamor, u Żydów, stół przed ołtarzem, gdzie hymny i psalmy śpiewają.

Almamun, siódmy kalifa z pokolenia Abbassydów, syn sławnego Harun-al-Raszyda, urodzony 786 roku, wstąpił w roku 813 po bracie swoim Aminie na tron bagdadzki, przed czém nazywał się Mahomed. Miał naprzód do zwalczenia wiele przeciwności, do wytępienia ducha stronnictw do powściągnienia wiele buntów, które władzy jego niejednokrotnie zagrażały. Za pozór do jednego podobnego buntu podawano zmianę przez Almamuna sukni czarnej, używanej przez Abassydów na zieloną, jakiej używali Mahomet i Ali. Wychowany w szkole mądrego Dżafara-ben-Jahia, skoro władzę swoją utrwalił, uświetnił panowanie swoje postępowaniem łagodném z dawniejszemi swemi przeciwnikami: od tego też czasu mógł się poświęcić naukom i umiejętnościom, które umiał wspierać. Z jego to rozkazu wytłómaczono wiele dzieł greckich na język arabski; lecz astronomija i filozofija przed innemi naukami zwróciły na siebie jego uwagę. Z rozkazu Almamuna przejrzano i poprawiono tablice astronomiczne Ptolemeusza; następnie, chcąc nabyć dokładnego wyobrażenia o wielkości ziemi, kazał zmierzyć jeden stopień południka ziemskiego na równinie Syngaru w Mezopotamii, a nadto oznaczyć na nowo pochyłość ekliptyki. Przywięzując nie mniej wagi do nauk moralnych i filozofii, ofiarował cesarzowi greckiemu w Konstantynopolu sto centnarów złota i trwały pokój, za pozwolenie filozofowi Filonowi udania się na czas niejaki na dwór jego. Przed Almamunem spory religijne pomiędzy Mahometanami toczyły się tylko o to: który z towarzyszy Mahometa miał prawo po nim nastąpić, albo czyli też władza najwyższa po śmierci proroka nie powinna była przejść w ręce Alego i jego następców? Almamun otworzył nowe pole do rozpraw pomiędzy swemi współwyznawcami, zwracając ich uwagę na subtelności metafizyczne, odnoszące się do samej istoty objaśnień zawartych w Koranie; naprzykład na pytanie: czyli te objawienia istniały od wieków, lub czyli też one były stworzone w miarę ogłaszania ich przez proroka? Almamun umarł roku 833 ery chrześcijańskiej, około Tarsu, w powrocie z wyprawy przeciwko cesarzowi greckiemu w Konstantynopolu, którego wyspę Kandyję opanował. Pomimo świetności jego panowania, nie można zaprzeczyć, że spory scholastyczne, które jemu winne były początek i poparcie, znakomicie się przyczyniły do spiesznego obalenia panowania Kalifów.

Almanach (wyraz arabski, złożony z przedimku *al* i rzeczownika *manach,* pogoda, czas, stan powietrza); tak początkowo nazywano kalendarze, które obejmowały prócz przedmiotów kalendarzowych, także i przepisy na różne dzia-

łania, prace i przypadki, a to stosownie do położenia gwiazd i przepisów astronomicznych. Wyraz ten zastępuje dotąd nazwę kalendarza. Później zwano *Almanachami* książkę, wydawaną zwykle około nowego roku, literaturze nadobnej, poezyi, a niekiedy rzeczom poważniejszym poświęconą, zalecającą się ozdobném wydaniem, tak przez staranność typograficzną, jako też przez dodanie nót i rycin. Taki Almanach wydał w Lublinie w r. 1815 Klemens Urmowski; p. n. *Almanach Lubelski na rok* 1815, *dla amatorów literatury ojczystej* (w 12-ce str. 135). Odtąd almanachy nazywano noworocznikami (ob. *Noworocznik).*

Almandyn, (ob. *Alabandyn).*

Almani czyli **Alemani** (Dominik), stolnik lubelski był posłem króla Stefana Batorego do króla szwedzkiego. Był pierwszym z tego domu, który przybył z Włoch do Polski, i używał herbu tegoż nazwiska. W roku 1578 został kuchmistrzem nadwornym króla Stefana Batorego, otrzymał urząd żupnika olkuskiego. Umarł 1595 r. Potomkowie jego, wkrótce znów się do Włoch przenieśli.

Almanza, miasteczko w Nowej Kastylii, niedaleko granic królestwa Walencyi. W czasie wojny o sukcessyją hiszpańską (ob.) Francuzi, pod dowództwem marszałka Berwick, odnieśli tu 25 Kwietnia 1707 roku walne zwycięztwo nad Anglikami i Portugalczykami. Skutki wygranej tej bardzo były ważne, gdyż ułatwiły zajęcie królestwa Walencyi i działania wojenne Francuzów w Arragonii.

Almanzi (Józef), jeden z najuczeńszych spółczesnych Izraelitów, poeta i badacz starożytności, urodził się w Padwie 1814 roku. Dzieło jego: *Higajon be'kinor* (Głosy arfy), obejmuje poezyje hebrajskie, tak oryginalne, jako też naśladowane z poetów łacińskich i włoskich. Jego poezyje załączone są także do nowego wydania prac rymotwórczych E. Luzzato (1839 roku). Almanzi w dziele: *Abne Sicaron,* ważném dla archeologii hebrajskiej, zamieścił nagrobki hebrajsko-hiszpańskie. S. D. Luzzato wydał objaśnienia do tego dzieła, w Pradze 1845 roku.

Almanzor (Abu-dżafer-Abdallah-ben-Mohammed-al-Mansur), był drugim kalifą z dynastyi Abassydów, panował od 754—775 r. Krwawe bitwy, morderstwa, wiarołomne intrygi i zdrada utorowały Almanzorowi drogę do władzy, po objęciu której zajął się czynnie wytępianiem sekt przeciwnych Islamizmowi, a szczególniej chrześcijan syryjskich, których niemiłosiernie uciskał. Pomimo wrodzonej sobie srogości opiekował się naukami, kazał przetłómaczyć z Syryjskiego Elementa Euklidesa, ułożył koran i tak był zamiłowanym w architekturze, iż nie zważając na szemranie narodu wydawał bajeczne summy na przyozdobienie Bagdadu, stałej swej rezydencyi. Obok miłości do nauk i sztuk pięknych zachowywał nadzwyczajną prostotę w życiu i nieskażoną czystość obyczajów. Umarł w 63 r. życia, podczas pielgrzymki do Mekki.

Al marco, t. j.: *podług wagi grzywny,* tak się na cedułach giełdowych (kurscetlach) oznacza cenę monet rzadszych, lub często nie posiadających należytej wagi, jak np. dukatów i innych złotych pieniędzy.

Almaryja, była to szafa lub skrzynia na schowanie przeznaczona. Sprzęty tej nazwy znajdowały się w każdym w Polsce zagospodarowanym i dobrze urządzonym obywatelskim domu.

Almasy (Almaszy), szeroko rozgałęziona rodzina szlachecka w Węgrzech.— **Almasy** (Józef Ignacy), był generałem jazdy austryjackiej i odznaczył się na czele pułku huzarskiego w wojnie siedmioletniej, za co do godności hrabiowskiej wyniesionym został. Tenże sam Almasy otrzymał w 1773 r. stopień feldmarszałka-porucznika, a w 1784 został naczelnym wodzem kawaleryi.—**Almasy** (Paweł), ur. się 1818 r. w Peszcie, był w r. 1844 deputowanym na sejmie preż-

burgskim, na którym okazał się jawnym stronnikiem oppozycyi. W r. 1848 był jednym z wice-prezydentów izby deputowanych, a nawet pełnił przez pewien przeciąg czasu obowiązki prezydenta parlamentu debreczyńskiego. Po ukończeniu wojny schronił się do Paryża.

Almazan, miasteczko w Starej Kastylii, nad rzeką Duero, przez którą tu prowadzi most przepysznej budowy; liczy 2,000 mieszk., pamiętne jest pokojem zawartym w 1375 r. między Henrykiem Transtamare, królem kastylskim, a Piotrem IV Okrutnym, królem Arragonu.

Almee, tak nazywa się na Wschodzie klassa kobiet podobnych do bajader indyjskich, niby tancerek, śpiewaczek i muzykantek, których rozkoszne, a najczęściej pełne nieprzyzwoitych ruchów wystąpienia, główną stanowią zabawę przy wszelkich ucztach i uroczystościach muzułmańskich.

Almeida, jedna z najsilniejszych fortec portugalskich od strony Hiszpanii, nad rzeką Coa, licząca około 3,000 mieszkańców. Gdy Francuzi pod dowództwem Neya 24 Lipca 1810 r. przeprawili się przez rzekę Coa, dla wkroczenia do Portugalii, marszałek Massena obległ tę fortecę, bronioną przez Anglików i zmusił ją 25 Sierpnia do kapitulacyi. W czasie odwrotu Francuzów z Portugalii, po morderczej walce Masseny z Wellingtonem (3 i 4 Maja 1811), francuzki dowódca Almeida wysadził w powietrze większą część fortyfikacyi; Anglicy jednak wkrótce je przywrócili.

Almeida (Antoni d'), znakomity portugalski anatom i chirurg, urodził się w Baira 1761 r., wszedł do szpitala ś. Józefa, jako dozorca chorych, pracą zaś i talentem z tak nizkiego stopnia wzniósł się powoli do stopnia professora i naczelnika oddziału chirurgicznego w tymże szpitalu. W r. 1791 Almeida kosztem rządu portugalskiego wysłany został dla dalszego kształcenia się do Londynu, gdzie korzystał z towarzystwa najznakomitszych chirurgów i po dwuletnim pobycie wrócił do Lizbony. Pełnił tu, z największym pożytkiem dla uczących się, obowiązki professora anatomii aż do r. 1810, w którym podejrzany o sprzyjanie Francuzom, skazany został na wygnanie, na wyspy Azorskie. Ułaskawiony udał się do Londynu, potém do Rio-Janeiro i nakoniec wrócił do ojczyzny, gdzie 1822 r. życie zakończył. Jako professor i pisarz wiele przyczynił się do upowszechnienia znajomości chirurgii w Portugalii. Napisał: *Tratado completo de medicina operatoria*, Lizbona 1801, 4 t.; *Obras chirurgicas*, tamże 1813—14, 4 tomy; nadto przełożył Cuvier'a królestwo zwierząt p. n. *Quadro elementar da Historia natural dos animães*, Londyn 1815, 2 tomy.

Almeida (don Francesco d'), znakomity wódz portugalski, z rodziny hrabiów Abrantes, zyskał rozgłośne imie w wojnach z Maurami, szczególniej zaś przy obleżeniu i zdobyciu Grenady, za co przez króla Emmanuela I mianowany został wice-królem Indyj Wschodnich w 1505 r. Póżniej popłynął do Quiloa, mając do 36 żagli i wziął się natychmiast do ustalenia potęgi portugalskiej w Indyjach. Quiloa, Mombaza, Cananor, Cochin, Ralkutta i Malakka poddać się musiały zwycięzkiemu wodzowi, w czém mu silnie pomagał syn jego Lorenzo Almeida, znany z odkrycia wysp Maldywskich i Madagaskaru. Lorenzo postanowił zapewnić Portugalii wyłączne panowanie na morzu Indyjskiém i w tym celu starał się odciąć Wenecyję i Egipt od handlu indyjskiego. Przestraszeni Wenecyjanie podburzyli sułtana egipskiego, który idąc za ich poradą wystawił silną flottę, powierzył dowództwo nad nią perskiemu admirałowi Mir-Chakimowi i wyprawił go na pomoc królowi Kalkutty. Mirza korzystając z nieostrożności Lorenza, napadł na niego niespodzianie pod Czul i taką zadał mu klęskę, że sam Lorenzo zginął w bitwie, pozostawiając ojcu swemu dokonanie rozpoczętych planów. Tymcza-

sem dwór portugalski obawiając się wzrastającej potęgi rodziny Alceidów, wysłał do Indyj nowego namiestnika, Alfonsa Albuquerque, ale don Francesco uwięził tego ostatniego i nieprędzej zgodził się opuścić swe stanowisko, póki mu nie udało się zniszczyć flotty egipskiej do szczętu. Po tej zemście za śmierć Lorenza, złożył władzę w ręce Alfonsa i udał się do Portugalii, której jednakże nie miał już ujrzeć, zginął bowiem na przylądku Dobrej Nadziej i w bitwie z tamecznymi mieszkańcami w 1508 roku. — Znanym jest także *Nicolao d'***Almeida**, poeta żył od 1745 — 1811), którego dzieła wydane zostały w Lizbonie pod tytułem: *Obras poeticas.*

Almeloveen (Jan), ceniony sztycharz ur. 1614 albo 1624, zasłynął około r. 1650. Do najznakomitszych prac jego policzyć należy cztery pory roku według Saftleeven'a, tudzież wiele holenderskich krajobrazów i widoków nadbrzeżnych, dokonanych według tegoż mistrza, którego do złudzenia umiał naśladować. Mniej był szczęśliwym w pracach własnego rysunku. Swoje utwory oznaczał głoskami początkowemi: J. A.

Almeeloven (Teodor Jansen van), uczony Hollender, ur. 1657 w Mydrecht, blizko Utrechtu, umarł w Amsterdamie w 1712 r. W roku 1681 otrzymał stopień doktora, poczém jako lekarz pracował kilka lat w Amsterdamie, w r. 1697 został professorem filozofii, tudzież medycyny w Hardewyk. Uskutecznił wydanie bardzo szacowne dzieł Hippokratesa, Celsa, Apicyjusza Caeliusa, Strabona, Juvenalisa, Kwintyliana i wiele innych pełnych erudycyi.

Almenar (Jan), lekarz hiszpański jeden z pierwszych, którzy pisali o chorobach syfilitycznych; podał dokładny sposób leczenia ich za pomocą merkuryjuszu. Dzieło jego: *Libellus ad evitandum et expellendum morbum gallicum, ut nunquam revertantur*, ogłoszone zostało po raz pierwszy w Wenecyi 1502 r.

Almenara, miasteczko w Hiszpanii, niedaleko m. Lerida, sławne bitwą z d. 27 Lipca 1710 r. między Filipem V a arcyksięciem Karolem, jego współzawodnikiem na tron hiszpański. Austryjacy, jakkolwiek utrzymali się na polu bitwy, nie odnieśli jednak stanowczego zwycięztwa; wojsko Filipa, korzystając z ciemnej nocy, cofnęło się pod mury Lerydy, a tak bitwa pod Almenarą, jakkolwiek z obu stron krwawa, o niewiele tylko dni poprzedziła wielką bitwę pod Sarragossą.

Almendingen (Ludwik Harscher), uczony prawnik niemiecki, ur. 1766 r. w Paryżu, gdzie ojciec jego był posłem Hesko-Darmstadzkim, ukończył nauki w uniwersytecie Gettyngskim, roku 1794 został professorem w akademii Książęco-Orańskiej w Herborn, zkąd przez wzgląd na przebywających u niego w podeszłym wieku rodziców nie przyjął katedry, ofiarowanej mu przez sześć uniwersytetów. Później wszedłszy do służby rządowej pruskiej, a w 1811 r. powołany na ministra nassauskiego, śmiałém postępowaniem przeciwko prawodawstwu pruskiemu ściągnął na siebie prześladowania tego rządu, skutkiem których zmuszony był opuścić służbę publiczną. Umarł 1827 r. w Dillenburgu. Z prac jego literacko-naukowych, w których wszystkich odbija się głęboka prawość uczuć i pogląd ściśle naukowy, najznakomitsze są: *Ueber den Ursprung des Krieges und seinen Einfluss auf die Civilisation* (1785); *Ueber die Fortschritte und den Verfall der Wissenschaften* (1789); *Recherches sur les droits et la forme de la diète germanique pendant la vacance du trône impérial* (1792); *Ueber die gesetzliche Zurechnung und ihr Verhältniss zu der moralischen Zurechnungsfähigkeit* (1802); *Untersuchungen über die Natur der Verbrechen und Strafen* (1804); *Metaphysik des Civilprozesses* (1808); *Denkwürdigkeiten für Rechtswissenschaft und Staatsökonomie* (9

tomów, 1809—1812); *Die Vergangenheit, Gegenwart und Zukunft Deutschlands, betrachtet aus dem politischen Gesichtspunkte* (1814).

Almeon zwany także *Almantor*, astronom i astrolog XII wieku, godny pamięci z powodu spostrzeżeń nad pochyłością ekliptyki. Dzieła jego w rękopiśmie znajdują się w bibliotece oxfordskiej. Wydrukowano: *Praepositiones ac sententiae astrologicae ad Saracenum regem*, w Bazylei 1530.

Almeras (Ludwik, baron d'), znakomity generał francuzki z szkoły napoleońskiej, ur. 1768 r. w Vienne w Delfinacie, r. 1791 jako prosty żołnierz wstąpił do batalijonu ochotników departamentu Izary i rychło na polach bitwy doszedł do stopnia kapitana. W 1793 r. przy oblężeniu Tulonu był adjutantem generała Cartaux; Napoleon w pamiętnikach Montholona wielkie mu za waleczność w czasie tego oblężenia oddaje pochwały. Bonaparte zabrał go później z sobą jako generała-adjutanta do armii alpejskiej, a po chlubnym udziale w kampanijach włoskich z 1796 i 1797 roku, Almeras poszedł za wodzem naczelnym do Egiptu, gdzie wraz z Kleberem odznaczył się głównie w bitwie pod Heliopolis. Po powrocie do Europy, utraciwszy podobno przychylność Bonapartego, został kommendantem wyspy Elby, zkąd dopiero w 1809 r. wstąpił znowu do armii włoskiej Eugenijusza Beauharnais. Niebezpiecznie ranny pod Wagram, odtąd stale już walczył pod okiem Napoleona, który przywrócił mu całe swoje zaufanie; w bitwie pod Moskwą znową ciężką otrzymał ranę. W czasie odwrotu z Rossyi wzięty w niewolę, dostał się do Krymu, zkąd do Francyi powrócił dopiero po upadku Napoleona. Za restauracyi, w r. 1823 mianowany został kommendantem w Bordeaux; um. 1828 r. w skutek ran, któremi cały był okryty.

Almeria (dawne *Murgis)*, nazwisko portu i miasta handlowego hiszpańskiego w Grenadzie, nad rzeką i zatoką tegoż imienia. Obecnie liczy 10,000 (19,000 w 1830 r.) mieszkańców, jest położona w przyjemnej okolicy, w której palmy i inne podzwrotnikowe rośliny znajdują się. Jest tu stolica biskupia, katedra, 26 kościołów i klasztorów, szkoła, fabryki sody i saletry. Za panowania Maurów, Almeria po Granadzie była drugiem miastem w królestwie, liczyła 150,000 mieszkańców, kwitły w niej sztuki, rzemiosła i handel. Po wypędzeniu Arabów straciła pięć szóstych swojej ludności, i od tego czasu upadać zaczęła. Zatoka Almerii obszerna, zasłoniona od wiatrów wystającemi z dwóch stron przylądkami, zapewnia bezpieczne schronienie dla okrętów, które często tutaj przebywają; port jest w złym stanie. — Tegoż nazwiska jest małe miasteczko w Mexyku, w prowincyi Vera-Cruz, blizko ujścia rzeki Noadana.

Almesfea, grosz ś. Piotra, tak nazywano daninę, którą Anglija opłacała corocznie w dniu 8 Sierpnia stolicy apostolskiej.

Almikantarat albo **Almukantarat**. Wyraz arabski oznaczający koła małe sfery równoległe do poziomu. Almikantaraty zatem względem poziomu mają takie same położenie jak równoleżniki względem równika. Środki równoleżników znajdują się na linii łączącej bieguny, która do płaszczyzn tychże równoleżników jest prostopadła, środki zaś almikantaratów leżą na linii prostopadłej do ich płaszczyzn, a łączącej zenit z nadyrem. Inaczej nazywają się one *równoleżnikami wysokości*, lub *kołami wysokości* dla tego, że wszystkie punkta jednego almikantaratu znajdują się w jednakowej wysokości względem poziomu.

Almodor (don Ildefonso Diaz de Ribeira, hrabia d'), minister hiszpański, podczas wojny o niepodległość wstąpił do wojska i odznaczył się szczególnie przy obronie miasta Olivenza. Po powrocie Ferdynanda VII, podejrzany o tajne związki, osadzony w więzieniu w Walencyi, podczas rewolucyi 1820 r. oswobodzony został przez lud i mianowany gubernatorem miasta. W r. 1823 przy wtargnięciu

Francuzów do Hiszpanii, przed reakcyją zmuszony schronić się do Francyi, zkąd dopiero po śmierci Ferdynanda do kraju powrócił. Tu wybrany do kortezów, i prezesem izby prokuratorów, za ministerstwa Torena usunął się z życia parlamentarnego i został kapitanem generalnym Walencyi, gdzie w czasie wybuchłych niezadługo rozruchów stanął na czele junty. Pomimo liberalnego wystąpienia popadłszy w podejrzenie demagogów, schronić się musiał przed zemstą ludu na statek angielski; wkrótce jednak napowrót przez lud przywołany, znowu został prezesem junty i teraz z tak gwałtownemi i okrutnemi występował środkami na ukrócenie demagogii, że rząd obdarzył go swojém zaufaniem i mianował feldmarszałkiem, a nawet powierzył mu ministerstwo wojny. Nie powiódł się jednak Almodarowi plan jego kollegi Mendizabala, przytłumienia jednym zamachem powstania karlistowskiego w Biskai i Nawarze (1835 r.), a upadek gabinetu był skutkiem tego niepowodzenia. Za ministerstwa Isturiza, pod rządem Espartera, w 1841 r. Almodar raz jeszcze był wiceprezesem izby prokuratorów; ofiarowanego sobie jednak przez Calatravę wydziału wojny już nie przyjął i odtąd po upadku Espartera zdala żyje od spraw publicznych, mało nawet mieć mogąc nadziei, iżby kiedykolwiek w swym kraju ważną jeszcze odegrać miał rolę.

Almohady, ob. *Almorawidy.*

Almonacid, miasteczko w Nowej-Kastylii, niedaleko Toledu, pamiętne morderczą bitwą, którą tu w dniu 11 Sierpnia 1809 r. dywizyja polska pod osobistém dowództwem króla Józefa Bonaparte, stoczyła z 30 tysięcznym korpusem hiszpańskim. Dowódzca 7 pułku piechoty linijowej, pułkownik Sobolewski, odebrał rozkaz wzięcia wysokiej góry, osadzonej liczną artylleryją i regularném wojskiem hiszpańskiém. Pułk ten, pomimo straszliwego ognia, wpada na pierwszy pagórek, zrzuca nieprzyjaciół bagnetami z wyższych pozycyj, traci kilkunastu oficerów; pada w ostatku pułkownik Sobolewski uderzony kulą karabinową w piersi. „Nic to dzieci, dogorywającym głosem woła bohater, naprzód! szczęśliwe będę miał skonanie, kiedy was ujrzę na wierzchołku skały zwycięzcami.“ Zemsta zawrzała w sercach wszystkich żołnierzy, na oślep rzucają się na Hiszpanów, bagnetami łamią ich roty i stają się panami pozycyi w dniu tym najważniejszej. Ujrzawszy sztandar swój, pułkownik Sobolewski na szczycie skał, w tej chwili ducha wyzionął. W tej bitwie, oprócz pułkownika *Sobolewskiego*, zginęli nasi rodacy: z pułku 4-go podporucznik *Kleniewski*, z pułku 7-go szef batalijonu *Lubu*, kapitan *Wiśniewski*, porucznicy: *Sielski*, *Tomicki* i *Gajewski*, podporucznicy: *Wilkołarski* i *Urbanowski*; z pułku 9-go szef batalijonu *Sielski*, kapitanowie *Zalewski* i *Stoblewski*, i porucznik *Gurzyński*.— Zdobycie tak obronnej pozycyi stanowiło klucz zwycięztwa, które w dniu tym pamiętnym Polacy przeważyli na stronę Francuzów. Tu złamani Hiszpanie roznieśli popłoch w inne szeregi. Cała artylleryja i 4,000 niewolnika: nie licząc rannych, były trofeami tej bitwy. — Jeden z poetów ówczesnych, sam towarzysz broni, w znanym poemacie: „*Dumanie żołnierza polskiego w starożytnym zamku Maurów nad Tagiem*,“ taki poświęca ustęp poległemu dowódzcy 7-go pułku Sobolewskiemu:

„Mąż nieulękły w boju, nieugięty w cnocie,
Polskiej pod Almonacid przywodził piechocie:
Dzielną ręką zwycięztwa sam przeważył szalę,
I śmiertelne zdał życie nieśmiertelnej chwale.“

Almonde (Filip van), wice-admirał hollenderski, urodzony w Briel 1646 r., odznaczył się w wojnach z Anglikami, z Francyją i Hiszpaniją. Jako dowódzca okrętu linijowego „Dortrecht,“ zaszczytny brał udział w czterodniowej bitwie

morskiej (od 11—14 Czerwca 1666 roku), w której admirał Ruyter poraził na głowę dwie floty angielskie pod Albemarle'm i księciem Rupertem. W r. 1672 oswobodził otoczonego zewsząd Ruytera, po którego śmierci flotę z morza Śródziemnego odprowadził do Hollandyi. Największą sławę zjednał sobie Almonde, jako dowódzca eskadry hollenderskiej, w wielkiej bitwie pod *la Hogue* (ob.), dnia 31 Maja 1692 roku, gdzie głównie przyczynił się do zwycięztwa angielskiego admirała Russel nad Francuzami pod Tourville'm. Roku 1702 zniszczył i wespół z Anglikami zabrał pod Vigo flotę angielską i bogate statki hiszpańskie, płynące pod jej opieką; umarł w ustroniu wiejskiem 1711 r.

Almorawidy i Almohady, dwie dynastyje maurytańsko-hiszpańskie. Na początku XI wieku, w północno-zachodniej Afryce, pewien Abdallah-ben-Jasin opowiadać zaczął Islamizm między koczującemi narodami tej krainy. Nowi wyznawcy przezwani zostali El-Morabitami, to jest ludźmi, którzy się dobrowolnie poświęcili służbie Bożej. Następca Abdallaha, Abu-Bekir, założył Marokko w r. 1070 i pozostawił dość silne państwo Jusufowi-ben-Tasfen, którego król Sewilski zawezwał do pomocy przeciwko Hiszpanom. Jusuf udał się do Europy, pokonał chrześcijan w bitwie pod Zalacca, w skutek czego, przywłaszczył sobie panowanie nad całą Arabską Hiszpaniją. Potęga Almorawidy znalazła jednakże silnych przeciwników w nowej fanatycznej sekcie *Muahedin* czyli *Almohadów*, którzy pod dowództwem Abd-ul-Mumena zdobyli Marokko w 1146 roku i zadali stanowczy cios panowaniu Almorawidów w Afryce. Jeden z następców Mumena, Jakób Almanzor, przeprawił się z wojskiem do Hiszpanii i pobił Kastylijczyków w sławnej bitwie pod Alarcas w 1195 roku. Syn jego Mohammed wkroczył do Hiszpanii w 1210 roku na czele 500,000 wojowników, ale tym razem, trzej królowie: Alfons VIII Kastylski, Piotr II Arragoński i Sancho VII Nawarski, wspólnémi siłami, taką zadali mu klęskę, że do 200,000 Arabów legło na polach Tolozy w pobliżu pasma gór Sierra Morena. Głównym skutkiem tego zwycięztwa był ogólny upadek potęgi arabskiej w Hiszpanii, w szczególności zaś potęgi Almohadów, którzy cofnęli się do Afryki. Jakkolwiek król Grenady powołał raz jeszcze Almorawidów do wojny przeciwko Hiszpanom, a wódz ich Abu-Jusuf pobił don Sancha, arcybiskupa toledańskiego, jednakże wkrótce potém Alfons X poraził Abu-Jusufa, udał się za nim do Afryki i zdobył Marokko w 1273 roku.

Almosnino (Mojżesz), syn rabina Barucha, żył około roku 1538. Pisał wiele dzieł treści duchownej, po większej części kommentarzów ksiąg Starego Zakonu, drukowanych w Tessalonice i Wenecyi; jedne z nich pod napisem: *Thephillath le Mosce*, czyli modlitwa Mojżesza, drukowane było w Krakowie 1546, 1562 i 1590 r. in 4-to, oraz w Tessalonice 1568.

Ampelli (Melchior), Włoch, rzeźbiarz, około r. 1640 użyty do ozdobienia kościoła wzniesionego kosztem Radziwiłłów w Ołyce. Robił posągi i ozdoby ołtarzowe i zewnętrzna.

Almquist (Karol Jonasz Ludwik), nader płodny pisarz szwedzki, urodzony 1793 roku, poświęcił się najprzód służbie publicznej, lecz w r. 1823 udał się w lasy Wermlandu i żył tam na sposób dawnych wolnych chłopów. Mieszkał w chacie pokrytej darniną, jadł kaszę z korą drzewną i ubierał się w prostą odzież chłopską. Wkrótce jednak sprzykrzywszy sobie to życie, został rektorem w Sztokholmie, a w r. 1842 złożył examen teologiczny. Poróżniwszy się ze swemi przełożonemi z powodu zasad demokratycznych i neologizmu w rzeczach religijnych, stawać musiał przed sądem konsystoryjalnym, który go jednak za niewinnego uznał. Odtąd wyłącznie poświęcił się literaturze, pisał w rozmaitych kierunkach, a zawsze z talentem, wszędzie rozwinął świeże życie, humor i świetną

twórczość. Literacka działalność Almquista jest niesłychana, pisał bowiem dzieła matematyczne, geograficzne i historyczne, grammatyki i słowniki. Za granicą wszakże znany jest tylko ze swych dzieł belletrystycznych, między któremi najznakomitsze: „Księga róż cierniowych, czyli wolne fantazyje“ *(Tornrosens book)*, będące zbiorem romantycznych poezyj różnego gatunku. Z romansów Almquista wymieniamy: *Gabriela Mimanso*, *Amorina*, *Amalia Hillner*, *Panowie w Ekolsund;* z utworów w formie dramatycznej: *Łabędzia grotta na Ipsarze*, *Marjam*, *Izydor z Jadmor;* z epickich poezyj: *Schems-el-Nihar*, *Polowanie Artura;* z mniejszych opowiadań: *Kolumbina*, *Koplica*, *Araminthа May*. Almquist jako humorystyczny pisarz jaśnieje w *Ormusie i Arimanie*, oraz w *Uwagach nad zwierzętami domowemi*.

Almuda, miara używana do zboża, idzie ich 12 na 1 fanegę.— Almuda w Kadixie równa się 1,15271 garnca warszawskiego; w Chili 1,8906; w Marokko 3,5 garnca warszawskiego; w Arragonii 0,4698 garnca warszawskiego.— W Portugalli almuda używa się do płynów, jest równa 16,75 kwarty, czyli 4,1875 garnca warszawskiego; 52 almund stanowią jednę beczkę (tonnalada).

Almus czyli **Alom**, założyciel państwa madżyjarskiego w Węgrzech, pierwotnie przywódzca jednego z siedmiu pokoleń madżyjarskich, które około r. 884 połączyły się w stepach nad Uralem baszkirskim w celu wspólnej wędrówki i wyszukania sobie nowych siedzib w Europie południowo-zachodniej. Liczba wychodźców, bez starców, kobiet i dzieci, wynosiła do 200,000. Almus wówczas miał już 64 lat wieku, siły fizyczne jednak miał potężne i posiadał sławę zarówno mądrości jak męztwa. Wszystkie pokolenia rozdzielił na kilkadziesiąt gromad, które w drodze żyły polowaniem i rybołówstwem, na worach skórzanych przeprawił się z niemi przez Wołgę, przybył w równiny Suzdalu i pod Kijów, nową podówczas rezydencyję ruskiego książęcia Olega, gdzie wędrowcy, *Ugrami* (Węgrami) zwani, niezliczone rozbili namioty, zkąd i cała ta okolica długo jeszcze nosiła miano Ugierskiej. Zdaje się że Oleg zrazu, wespół z Bulgarami, Madżyjarów przywitał nieprzyjaźnie; gdy jednak Bulgarowie poznali w nich naród pobratymczy i zawarli z niemi przymierze, nic mu nie pozostało innego, jak tylko podarkami wymódz na nich dalszy pochód na południe. Almus po długim i znojnym marszu przybył ze swemi za doliny po południowej stronie Karpat (898 r.), gdzie przez 40 dni odpoczywali, a miejsce gdzie stały jego namioty, od wyrazu *munka* (męka) nazwał Munkaczem. Dzisiejsza twierdza Munkacz leży w tej samej okolicy. Następnie Almus zajął w posiadanie wszystkie kraje między Cissą a Badrogiem, i złożył władzę najwyższą, wyrażając życzenie, by ją przeniesiono na syna jego Arpada, na co gdy naród przystał, potomkowie jego przez lat przeszło 400 piastowali koronę węgierską. Bliższe szczegóły o tych ciekawych faktach znajdzie czytelnik w: *Anonymi Belae Regis Notarii Historia Ungariae*, i w Feszlera: *Geschichte der Ungarn* (Lipsk, 1815).

Almuzyja, kożuszek, czyli futro popielicowe z kapturem— wspominane przez *Kromera*.

Aln, łokieć szwedzki, dzieli się na 2 stopy, 4 ćwierci i 24 cali; aln równa się prawie 1 łokciowi i 2 calom czyli 1,082 łokcia warszawskiego, łokieć norwegski (alnar) jest równy szwedzkiemu.

Alnpech (Fryderyk), rodem ze Lwowa, akademik krakowski, w wierszu pod napisym: *Xeniolum, inclytae Civitati Leopoliensi bonarum artium singulari propagatrici patriae suae charissimae, bono omine oblatum*, (Kraków, 1619) wielbi swe miasto ojczyste, szczególniej z dawanej naukom opieki i sławi mężów znakomitych urodzonych we Lwowie.

Alnpecht (Jan), żył za czasów Zygmunta III, człowiek uczony, pisał wiersze łacińskie za jego życia drukowane. Skreślił *Historyję Lwowa* w języku także łacińskim, którą w tłómaczeniu Jana Bąkowskiego w Pamiętniku Lwowskim z r. 1816 wydano. Wyjątki tej historyi umieścił Bruin w dziele swém: *De praecipuis totius unniversi urbibus*,

Alpeke Dittlib, żył w XIII wieku, i napisał niemieckiemi wierszami Kronikę Inflant od czasów przybycia Niemców do tej krainy aż do roku 1296. Kronika ta wydrukowana została w Rydze w roku 1818, pod tytułem: *Fragment einer Urkunde der ältesten Livländischen Geschichte in Versen* Riga 1817 roku, z przypisami i objaśnieniami wydawcy L. Bergmana. W wydaniu tém nie dostaje 1290 wierszy, które jednak później odkryte zostały w jednej kopii Alpekowej kroniki, znajdującej się teraz w Heidelbergu.

Aloch (Stefan), kanclerz księstwa austryjackiego, w 1453 był plenipotentem do układów małżeńskich między królem Kazimierzem Jagiellończykiem a Elżbietą; w roku zaś 1454 był świadkiem ich ślubu.

Alod, w prawie salickiém ma oznaczać, podług braci Grimm'ów, całkiem własne dobra. Maciejowski *(Hist. prawodawstw słowiańskich.* War., 1856 r. t. I, str. 528), przyznaje temu wyrazowi początek słowiański i mniema, że pierwotnie oznaczał tylko ruchomości, później zaś rozciągnięto go i do nieruchomości, przechodzących w spadku po kimkolwiek; nakoniec zaś wszelkie dobra wyłączną własność stanowiące, zaczęły się Alodem nazywać.

Aloeje czyli **Aireonny**, uroczystość na cześć Cerery i Bachusa, obchodzone w Lipcu i Grudniu, podczas których pierwiastki żniwa i winobrania odnoszono do świątyni w Eleuzys. Pieśni śpiewane w tę uroczystość nazywały się Julije, czyli Demetralije.

Aloes, rodzaj roślin do rodziny *lilijowatych* należący, u Lineusza do sześciopręcikowych, jednosłupkowych. Kielich zrosłodziałkowy, rurkowaty, prawie walcowaty o 6 nie głębokich wcięciach; pręcików 6, przy nasadzie kielicha umieszczonych; blizna trzyklapkowa; owoc jest torebką trójgraniastą, trzykomórkową, w każdej komórce jest wiele nasion. Z powierzchowności aloesy są podobne do Agawy; liście mają grube, mięsiste, z nasady łodygi lub głąbika wyrastające; na głąbiku dosyć długim mieszczą się kwiaty w podłużny kłos ułożone. Liczne w tym rodzaju gatunki, rosną tylko w krajach gorących, a głównie na przylądku Dobrej nadziei i w Indyjach wschodnich. Kilka gatunków dla ozdobnych kwiatów utrzymuje się w cieplarniach, w których w skutku uprawy starannej, w rozliczne rozrodziły się odmiany. — *Aloes,* czyli *sok aloesowy (Aloë),* jest to sok gumożywiczny zsiadły, pochodzący z roślin należących do rodzaju *aloë* a szczególniej z *aloë spicata i perfoliata.* Otrzymują go wyciskając sok z rośliny, następnie pozostawiają w spoczynku na czas niejaki; płyn czysty zlewają i parują na cieple słonecznėm; pozostałość również odparowują oddzielnie i ztąd otrzymują poślednicjszy gatunek, używany tylko w weterynaryi pod nazwiskiem aloesu końskiego *(aloë cabalina).* Także obcinając końce liści i zbierając sok wyciekający w naczyniach podstawionych, przez parowanie w cieple łagodném, otrzymują aloes stały. Odróżniają trzy gatunki aloesu: pierwszy *aloë succotrina,* tak zwany dla tego że go otrzymywano z Indyj wschodnich i wyspy Soccotora, ma zapach aromatyczny, koloru ciemno-brunatnego a sproszkowany żółto-złocistego; gatunek drugi wątrobowy *(aloë hepatica),* odznaczający się kolorem ciemno-czerwonym a w proszku ciemno-żółtym, najczęściej napotykany bywa w aptekach. Ostatni nakoniec gatunek koński, który jest bardzo zanieczyszczony. Obecnie aloes przychodzi do handlu z Ameryki, Bombaju i Przylądka Dobrej Nadziei. W medycynie ma wielo-

rakie zastosowanie; w małych dozach wywiera działanie wzmacniające, w większych zaś rozwalnia i krew ku organom dolnym sprowadza; wchodzi do składu ziarnek zdrowia doktora Franka, pigułek Morrissona, Boutin'a, Andersona i t. p. Używają go też w lakiernictwie i farbierstwie. *S. P.* — *Xaw. R.*

Aloesowe drzewo, *Agaloch* albo *Kalambak,* ciało znane na wschodzie pod nazwiskiem ajaludzin i używane jako kadzidło od czasów niepamiętnych, odznaczające się zapachem bardzo przyjemnym, i z tego powodu jest nadzwyczaj wysoko cenione. Zdaje się że otrzymują je przez gotowanie w wodzie kawałków drzewa z rośliny *Aquilaria Agallochum* (Roxburg) rosnącej w górach Tybetu. Rzadko bywa do Europy z Indyj wschodnich przywożone. Pod nazwiskiem drzewa aloesowego napotyka się w handlu drzewo z gatunku Daphne odora, które w kadzeniu wydaje zapach przyjemny.

Alogijanie, heretycy, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Do nich zwykle stosują wzmianki ś. Ireneusza (*Adv. Haeres. III,* 11, 9), i ś. Dyjonizyjusza Wielkiego, biskupa alexandryjskiego (Euzeb., *Hist. Eccl. VII*, 25). Imię ich atoli po raz pierwszy występuje u ś. Epifanijusza (*Haerec.*, 51), który mówi o nich obszernie, ale niedosyć dokładnie. Według zdania powszechnego, Alogijanie byli: 1) nieprzyjaciółmi bóstwa Jezusa Chrystusa, to jest Słowa, po grecku *logos;* 2) przeciwnikami pism ś. Jana ewangelisty; 3) nieprzyjaciółmi Montanistów. Toczył się o Alogijanów spór między dwoma teologami niemieckimi spółczesnymi Döllngerem i Hefele. Ostatni popierał trzy powyższe określenia sekty. Döllinger zaś utrzymywał przeciwnie, że Alogijanie byli gałęzią Montanistów. — W Hollandyi Alogijanami nazywano Socynijanów, którzy zaprzeczali bóstwa Chrystusa, to jest Słowa przedwiecznego. *L. R.*

Alegotrofija (z greckiego), stan chorobliwy, objawiający się nadmiernem lecz nierównem żywieniem jednej części ciała.

Aloidy, tak zwali się ze swego ojczyma, Aloeusa, dwaj synowie Neptuna i Ifimedii, Otus i Efijaltes, olbrzymi nadzwyczajnej wielkości i siły, którzy w młodzieńczym jeszcze wieku dobywali się do nieba, zkąd przez Apollina pospychani i strzałami pozabijani zostali. Za karę przywiązano ich w Tartarze do słupa, gdzie sępy żarły im wnętrzności, a sowa ustawicznie wrzeszczała po nad ich głowami. Wedle innych, za zdradą Dyjany pozabijali się sami na wyspie Naxos.

Aloizy Gonzaga Ś., ob. *Gonzaga Aloizy.*

Alompra, Alung-P'Hura, czyli **Alomandra-Prau,** założyciel państwa Birmanów i panującej tamże dynastyi. Kiedy w 1752 roku Beingu-Della, król Pegu, zdobył państwo Awy, Alompra był Birmanem niskiego pochodzenia, ale przedsiębierczym i śmiałym, i piastował urząd przełożonego nad miasteczkiem Manchabu. Miał wówczas wieku lat 42. Jarzmo Peguanów ciążyło nad krajem zdobytym i nakoniec stawało się nieznośnem; sam Alompra, ciężko obrażony, zapewnił sobie pomoc stu odważnych ludzi. Załoga miasta składała się z 50 żołnierzy peguańskich; tę więc pewnej nocy napadłszy, w pień wyciął. Było to hasłem powstania, zwłaszcza gdy nadeszło 1000 Peguanów dla zemszczenia śmierci poległych; każdy jął się obrony z rozpaczą, wiedząc dobrze, że łaski spodziewać się nie może. Alompra pobił wysłane przeciw niemu wojsko, za jego przykładem w innych także miastach zatknięto sztandar rokoszu, siły jego wzrosły i jedno zwycięztwo odnosiły po drugiem. Gdy wiadomość o tych wypadkach doszła do króla Beinga-Bell, brat królewski, Apporaza, stanął na czele ogromnej floty, która odpłynęła w Styczniu 1574 roku rzeką Irawaddi pod Awę, obsadzoną przez 10,000 powstańców. Dowodził w Awie syn Alompry Szembuan, sam zaś Alompra z wojskiem stał nad granicą, wszakże na wiadomość o przybyciu floty nieprzy-

jacielskiej w 10,000 żołnierza pociągnął na odsiecz stolicy i walną tu stoczył bitwę, w której Peguanie stanowczo pobici, zmuszeni zostali do ucieczki. Wkrótce potém upadły również inne warowne miejsca w kraju, tak iż z końcem 1754 roku żaden już Peguanin nie postał na ziemi birmańskiej. Alompra powitany przez naród oswobodzicielem i dyktatorem, pobił jeszcze w następnym roku (21 Kwietnia 1755 r.), powtórną wyprawę Apporazy pod Synagong, i na polu zwycięztwa założył miasto Rangoon, nową swą rezydencyję. Szczątki armii peguańskiej cofnęły się za mury Syryjamu, a teraz już sam Alompra wkroczył do Pegu, zdobył fregatę francuzką na żołdzie peguańskim, której załogę w pień wyciąć rozkazał i z taką siłą obległ nieprzyjacielską stolicę, że Benigga-Della zmuszony był poddać się na łaskę i niełaskę (1757 roku). Następnie Alompra podbił jeszcze Martaban, wschodnie Pegu aż po granice Syjamu, Tavoi, oraz należące do Syjamczyków Mergui i Tenasserim, przez co zupełnie już państwo peguańskie wcielił do Birmańskiego; w czasie wyprawy na Syjam umarł 1760 roku. Nadzwyczajny ten człowiek wzrostu był wysokiego i wielkiej siły fizycznej, waleczny, surowy aż do okrucieństwa, pełen wielkich projektów, jeden z tych ludzi, których od czasu do czasu zsyła Opatrzność, żeby przez nich wykonać swe zamiary. Alompra założył największą monarchiję w Indyjach, a dynastyja jego umocniła się najzupełniej pod jego następcami. *F. H. L.*

Alonzo, (ob. *Alfons*).

Alopa (Lorenzo Fracisci d'), znany także pod nazwiskiem *Francisci de Venetiis*, uczony w XV wieku drukarz florencki, szczególnie biegły w języku greckim, zkąd też i jego edycyje klassyków greckich bardzo są poszukiwane. Druki jego odznaczają się również pod względem technicznym, pięknemi kapitalikami na początku rozdziałów i wielką dokładnością typograficzną.

Alopecyja (z greckiego *alopex* lis), pełznienie włosów, łysina: *alopecia* wyraz grecki, dosłownie znaczy wypadanie włosów u lisa, ponieważ dostrzeżono, że zwierz ten na starość dostaje świeżby, albo może i liszaju, z powodu którego szerść mu wyłazi, od tego powstaje golizna na skórze, czyli *lysina*. Zdaje się więc, że i nazwanie polskie *łys, łysina* z tego samego źródła początek bierze, to jest od wyrazów *lis, lisina*, témbardziej że i po słowacku *łysy*, mówi się *lisy* (ob. *słownik Lindego)*. U starożytnych pełznienie włosów musiało być bardzo pospolitém, ponieważ najznakomitsi swego czasu lekarze, szczegółowo o niém traktowali, jako: Asclepiades, Archigenes, Galen, Cels i wielu innych. Kobiety mniej podlegają łysieniu niżeli mężczyzni. Pełznienie włosów na głowie bywa: *częściowe, całkowite, przypadkowe, przedwczesne i ze starości*. Stąd też podziały naukowe i rozmaite jego nazwania pochodzą; *Madrasis* oznacza pełznienie włosów przemijające, powolne; włosy tylko rzadszemi się stają, nie pozostawiając nigdzie obnażonej powierzchni. *Alopecia* wypełznięcie włosów na głowie, brodzie lub brwiach, pozostawiające goliznę czyli łysinę, nakształt oszpecenia, któremu lisy na starość podlegają. *Ophiasis* wypełzanie włosów wężykowato. Włosy niekiedy zaczynają wyłazić od tyłu głowy, postępuje to naprzód ku uszom z obu stron na parę cali szeroko, przechodzi nawet poza uszy i aż do czoła dosięga. *Phalaerosis* właściwa łysina, czyli wychodzenie włosów stałe, najzwyczajniej od przodu głowy, pozostawia po sobie gładkość i połysk skóry, a włosy więcej nie porastają. Pełznienie włosów z dwojakiego źrodła pochodzi: raz przyczyna może być ogólna, drugi raz miejscowa. Do pierwszych należą: dziedziczność, wada przyrodzona, epidemiczna, czasem niedocieczone usposobienie szczególniej u kobiet, gorączki, katalepsia, połogi, suchoty, wyniszczenie, biegunka, zbyteczne uciechy miłosne, nauki, troski, przestrach, przymiot (syphilis), merkuryjusz,

trucizny. Do przyczyn miejscowych, oprócz mechanicznych, zaliczają się: bóle głowy, róża na głowie, napalenie głowy od słońca, żelazka nazbyt gorące do trefienia włosów, zaniedbane użycie czapeczek nocnych, parch, kołtun, wszawość, a najbardziej pewien rodzaj liszaju, albo raczej uszkodzenia miejscowego skóry na głowie. Ludzie temu podlegli, mają świerzb i pełno łupieżu w głowie, które za grzebieniem schodzi w postaci otrębek mniej więcej grubych; łupież ten stanowi naskórek łuszczący się, odnawiający się z niesłychaną szybkością; niekiedy zostawia po sobie skórę czerwoną ale niebolesną (porrigo, lichem siccus *seu* impetigo). Oprócz tego dostrzeżono na głowie osobny rodzaj liszaju, nazwany przez Batmana, *porrigo decalvans.* U ludzi dotkniętych tą chorobą tworzy się na głowie jedna albo kilka plam okrągłych, białych, zupełnie pozbawionych włosów, a otoczonych równą ilością i gęstością włosów zdrowych. Skóra jest gładka nie zaczerwieniona, owszem niekiedy nadzwyczajnej białości. Powierzchnie tych plam okrągłych, pozbawionych włosów rozszerzają się powoli, stopniowo, a jeżeli ich kilka znajduje się w bliskości siebie, wtedy łączy się z sobą. Choroba ta pozostawiona sama sobie, spędzić może włosy ze znacznej powierzchni głowy. Nadto pełznienie włosów pochodzić może z rozmaitego rodzaju uszkodzeń samychże komórek włosowych (folliculi), mianowicie zapalnych; albo też współczesne bywa z sekrecyją chorobną tłuszczu z torebek tłuszczowych. *Bichat* zauważył, że pełznieniu włosów u ludzi starych daje początek więdnienie czyli usychanie cebulek włosowych, to jest, że próżnia samychże cebulek umniejsza się powoli, stopniowo, włos w zarodku ścieńcza się i wyłazi, a w końcu i sam drobny kanalik mieszczący komórki, znika. Przeciwnie, w pełznieniu włosów przypadkowém, jakto bywać zwykło np. po chorobach gorączkowych, gdzie nie ma ani uszkodzeń torebek włoskowych (folliculi), ani też innej choroby w samych cebulkach, włosy kruszą się tylko i oddzielają przy skórze od swych korzonków; co także *Bichat* szczególniej stwierdził postrzeżeniem na człowieku zmarłym ze zgniłej gorączki, który przez ciąg choroby zupełnie ołysiał; u niego dostrzegł wszystkie kanaliki włosowe w całości pozostałe, w ich zaś głębi wszystkie włosy na nowo odrastające. Zachodzi więc najwyraźniejsza różnica pomiędzy dwoma tego rodzaju przyczynami pełznienia włosów. W leczeniu zatém przedewszystkiém wyszukać potrzeba przyczynę i do takowej zastosować się. Na łysienie ze starości nie ma żadnego sposobu, kiedy przeciwnie na pełznienie włosów z innej przyczyny, rozliczne zalecane środki i pomoce skutkować mogą, i nigdy nadziei tracić nie trzeba odzyskania utraconych włosów. Jako najskuteczniejsze środki porastania włosów, zalecają się: powtarzane golenie głowy, smarowanie olejkami aromatycznemi z ladanum, i bardzo często pomada ze świeżych much sporządzona, oraz wiele innych. *Dr. J. K.*

Alopeus (Maxym), rzeczywisty tajny radca; urodzony 1748 r. w Wyborgu, pobierał nauki w Abo i Gettyndze; na wezwanie ówczesnego rossyjskiego posła w Szwecyi, hr. Panina, wstąpił w służbę rossyjską dyplomatyczną. Mianowany (1790 roku) nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem w Berlinie. W 1792 roku, po cofnięciu się pruskiej armii od granic francuzkich, postępował z wielką roztropnością i zręcznością śród ówczesnych trudnych okoliczności, i wszelkiemi środkami opierał się zawarciu pokoju między Prussami a Francyją w Bazylei. W 1796 r. Alopeus opuścił Berlin, a w 1802 r. powrócił znowu na to ważne stanowisko. Podczas zawarcia pokoju Tylżyckiego znajdował się w Londynie, gdzie starał się napróżno nakłonić gabinet Londyński do przyjęcia pośrednictwa Rossyi w zatargach pomiędzy Angliją a Francyją. Wkrótce potém wziął dymissyję i zamieszkał w Frankfurcie nad Menem, gdzie umarł 1822 r.

— **Alopeus** (hrabia Dawid), rzeczywisty tajny radca, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister rossyjski przy dworach Berlińskim i Meklemburg-Szweryńskim, brat młodszy poprzedzającego; urodzony w Wyborgu 1768 roku, pobierał nauki w akademii sztutgardzkiej; obrał potém zawod dyplomatyczny. W 1800 r. zamianowany sprawującym interesa rossyjskie w Sztokolmie, w 1803 r. wysłany był tamże w charakterze nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra. On to skłonił Gustawa IV do przystąpienia do systematu kontynentalnego. Na początku roku 1808, podczas zerwania stosunków Szwecyi z Rossyją, wtrącony został do więzienia przez króla Gustawa IV, i z całym orszakiem poselskim przesiedział w niém trzy miesiące. Po powrocie ze Szwecyi Alopeus otrzymał order ś. Anny 1-ej klassy, znaczne dobra i został posłem, najprzód w Neapolu (1808 r.), potém w Sztutgardzie i nakoniec w Berlinie (1813—1831 roku). W roku 1815 był ministrem wojny i generał-gubernatorem departamentów Francyi, zajętych przez wojska rossyjskie. W r. 1819, mianowany baronem wielkiego księstwa Finlandzkiego, a po wskrzeszeniu królestwa Polskiego, za uregulowanie granic tegoż królestwa z Prussami, mianowany roku 1820, hrabią królestwa Polskiego. Umarł roku 1831.

Aloup, w górach panują pewne wiatry dzienne i nocne, podobnie jak to ma miejsce przy brzegach morskich. Z powodu nierówności powierzchni gruntu tworzy się jakby przypływ i odpływ powietrza, objawiający się wiatrami wiejącemi od dołu ku górze i od góry ku dołowi, które w różnych okolicach rozmaicie nazywają. Wiatry takie stosownie do pory roku więcej lub mniej czuć się dają, do nich należy wiatr zwany *Aloup de vent* w dolinie *Chessy*, wiejący najczęściej w nocy. Nad zgłębieniem przyczyny tych wiatrów pracował Fournet w dolinach alpejskich. Promienie wschodzącego słońca ogrzewając wierzchołki gór sprowadzają rozrzedzenie tamże powietrza, a tém samém prąd od dołu, który unosi ku górze chmury mgliste i roje komarów; ogrzania zaś we dnie dolin w czasie upału sprowadza wiatr wiejący na dół podczas nocy. *K. Kr.*

Alp czyli **Alb**, pasmo gór ciągnące się przez około mil 20 między Nekarem i Dunajem, bieży w kierunku od południo-zachodu ku północo-wschodowi przez kraje Hohenzollern ku Bawaryi, dosięgając przecięciowej wysokości 2000 stóp. W stronie północnej pasmo to w stromo ściętych tarasach zniża się ku Szwabii, podczas gdy w stronie południowej stopniowo i nieznacznie przechodzi w dolinę Dunaju. Niektóre z górujących jego szczytów pokryte są malowniczemi zwaliskami starożytnych zamków. Góry Alpy należą do pasma jurasowego wapienia i obfitują w skamieniałości i jaskinie. Stoki ich i doliny wydają wino i owoce, wyższe zaś części zdatne są tylko do uprawy żyta, owsa, lnu i ziemniaków. Mieszkańcy, nienałożeni dotąd do przemysłu, odznaczają się prostotą obyczajów i przywiązaniem do stron swych rodzinnych.

Alp-Arslan, drugi sułtan z tureckiej dynastyi Seldżukidów, w 1059 r. wstąpił na tron korasański po ojcu swoim Daüdzie, w 1063 r. na tron perski po stryju Togrul-Begn. Jakkolwiek państwo jego rozciągało się od Eufratu do Indu, a ad Oxu do zatoki perskiej, przecież ciągle jeszcze zwiększał jego granice; wkroczywszy do Armenii i Georgii, prowadził wojnę z cesarzem konstantynopolitańskim Romanem IV Dyjogenesem. Przyszło do bitwy na równinach Adzerbidżanu, w której Roman Dyjogenes, nie przyjąwszy ofiarowanego sobie poprzednio pokoju, został zwyciężony i wzięty w niewolę. Alp-Arslan z pobitym cesarzem, obszedł się wspaniałomyślnie i udarował go wolnością. Później, chcąc zdobyć Turkestan, na silny natrafił opór ze strony Jufura, dowódzcy warowni Berzem, z tamtej strony Oxu; rozdrażniony zbyt długą walką, gdy szturmem nareszcie mia-

sto zajął, zapomniał na chwilę o zwykłej sobie łagodności i padł ofiarą takiego zapomnienia. Kiedy bowiem Jufura skazał na śmierć przez rozćwiertowanie, ten nieszczęśliwy, usłyszawszy swój wyrok, rzucił się na Alp-Arslana i przebił go własnym jego mieczem; sułtan zaś umierając przyznał, że śmierć jego jest zasłużoną.

Alpaka, zwierzę ssące z rzędu przeżuwających, do rodzaju *lama (Auchenia,* Iliger), należące, które jest odmianą gatunku lama pospolita, czyli guanaka (*Auchenia llama).* Zwierzę to właściwe jest Ameryce, wielkości jelenia, różni się od lamy na pierwszy rzut oka włosami długiemi, jedwabistemi, które obficie porastają z obu stron szyi i na całém ciele i są brunatno-żółtawe, głowa i pysk okryte są włosami krótkiemi, delikatnemi, brzuch zaś i wewnętrzne strony nóg prawie zupełnie nagie, koloru szarego. Chociaż massa włosów nadaje temu zwierzęciu pozór ociężałości, przecież jest lekkie i zwinne; wełna jego dłuższa jak kozy kaszemirskiej, prawie wyrównywa jej pod względem delikatności. Gdyby się udało alpakę przyswoić klimatowi europejskiemu, ku czemu we Francyi obecnie starań nie szczędzą, przemysł europejski zdobyłby dla siebie przedmiot wielkiej wagi, oprócz albowiem włosów, które dla wyrobu tkanin, wymagających długiej wełny, miałyby wartość bardzo wysoką, jeszcze alpaka dostarczałaby smacznego mięsa, które w niczém nie ustępuje najlepszym gatunkom mięsiw na pokarm używanych.

Al-pari, wyraz włoski w handlu używany, oznacza przyjmowanie papieru publicznego lub monety w równej wartości z nominalną. O wexlach wtenczas się mówi, że stoją al pari, jeżeli wexel jednego miasta handlowego na inne takież miasto wystawiony, w tém ostatniém ma stosunkowo jednę i tę samą wartość. *H. F.*

Alpejska kolka (Alpenstich), w Szwajcaryi nazywają tak zapalenie płuc łatwo z febrą tyfoidalną łączące się, a powstające w skutek zaziębienia, które często epidemicznie panuje. Pierwszy Haller zwrócił uwagę na tę chorobę, a opisał ją Gugenmühl: *Der Alpenstich und seine Verbreitungen,* Zürich 1838.

Alpejskie gospodarstwo, nazywają się gospodarstwa w okolicach górskich, w których z przyczyny krótkiego, wilgotnego i zimnego lata uprawa roślin zbożowych jest podrzędną, albo zupełnie zaniedbaną, a głównie ma się na celu osiągnięcie największych korzyści z paszy. Gospodarstwa takie są dwojakiego rodzaju; w jednych przez pewną liczbę lat z kolei uprawiają ziemię pod zboża jare i ozime, a potém obracają na znaczny przeciąg czasu na pastwiska, co się zdarza w okolicach niżej położonych; w drugich zaś uprawa zupełnie ustaje i obszary przeznaczają wyłącznie na pastwiska. Ostatniego rodzaju gospodarstwa mają miejsce na wysokich górach Szwajcaryi, Tyrolu i t. p. Miejsca bardzo strome, jako dla bydła niedostępne spasają owcami i kozami, mające spadek łagodniejszy bydłem, z miejsc zaś niedostępnych dla owiec i bydła zbierają siano, które po wysuszeniu, w płachty i kosze lub skrzynie pakują i na głowach znoszą do siedzib swoich, albo też ze skał zrzucają, jeżeli na to położenie miejsca dozwala. Paszenie na Alpach niższych zaczyna się z końcem Maja, w wyższych zaś ku końcowi Czerwca po zniknieniu śniegów. Główném źródłem dochodu w takich gospodarstwach jest mleko, z którego powszechnie znane sery szwajcarskie, rzadko zaś masło wyrabiają; do tego przyłącza się jeszcze tuczenie świń pozostałościami od fabrykacyi serów. Podobne gospodarstwa istnieją na całym łańcuchu Karpat powyżej górnej granicy lasów; rozległe łąki, które w obwodach: wadowickim, sandeckim, sanockim, samborskim, stryjskim, stanisławowskim i kołomyjskim *halami,* a na Rusi czerwonej *połoninami* są zwane, bywają spasane przez owce, równie jak w Alpach, bydło zaś chodzi tylko po lasach, pola-

nach, to jest łąkach międzyleśnych i przystępniejszych halach. Siano zwożą tutaj małemi wózkami, a bardzo rzadko w płachtach znoszą do domu. Tutaj fabrykacyja serów ma się także na pierwszym względzie, a tak zwana bryndza góralska ztąd pochodzi. O Alpejskich gospodarstwach napisał Steinmüller: *Beschreibung der schweizerischen Alpen und Landwirthschaft*, 2 t. Winterthur, 1802.

Alpejskie rośliny, tak nazywają się właściwie rośliny żyjące na wysokich górach pomiędzy górną granicą drzew i dolną wiecznych śniegów, pod któremi ślady życia znikają. Że zaś stosownie do szerokości geograficznej i rozmaitych okoliczności miejscowych, te linije napotykają się w rozmaitych wysokościach, a rośliny pomiędzy niemi rosnące wszędzie powierzchownością przynajmniej są do siebie zbliżone, przeto widoczną jest rzeczą, że szczególności dostrzegane w roślinach, tak zwanych alpejskich, bardziej zależą od średniej temperatury miejsca, jak od wzniesienia jego nad poziom morza. Tak w Andach podrównikowych rośliny znajdujące się w wysokości 12—15,000 st., przypominają rosnące w Europie środkowej na wysokości 6,000 st. nad poziom morza, te zaś są podobne, a często zupełnie takie same, jak rosnące na górach nieznacznej wysokości Laponii, lub nawet na poziomie morza w krainach jeszcze bliżej bieguna położonych. Rośliny alpejskie, we wszystkich szerokościach geograficznych napotykane, mają cechy wspólne, chociaż są także różnice pomiędy niemi. Wszystkie one w ogólności są roślinami wieloletniemi, a ztąd pień czyli łodygę mają drzewiastą; co ztąd pochodzi, że lato w takich okolicach jest za krótkie, aby z nasienia roślina dojrzała i wydała dojrzałe owoce. Łodygi ich zazwyczaj są krótkie z wieloma gałęziami krótkiemi, mocno pomiędzy sobą poplątanemi, co ztąd pochodzi, że czas wegetacyi za krótki, aby pędy długie rozwinąć się mogły. Liście słabe, suche w porównaniu z kwiatami, które znakomitej okazałości zwłaszcza w krajach południowych dochodzą; to zjawisko objaśnia się niedostatkiem pożywienia z ziemi, którego obfitość, jak wiadomo, powoduje znakomicie rozwijanie się części zielonych, gdy jego niedostatek sprzyja powstawaniu kwiatów i owoców; wiadome jest na tej prawdzie opierające się postępowanie ogrodników, którzy dla przyspieszenia kwitnienia, umieszczają rośliny w ciasnych doniczkach. Różnice zachodzące pomiędzy alpejskiemi roślinami gór wysokich południa, a takiemiż na północy rosnącemi, dwom szczególniej przypisać należy okolicznościom, temperaturze podczas lata i stopniowi zgęszczenia powietrza; wyrażeniem ich jest silniejsze rozwinięcie się kwiatów pod względem wielkości, koloru i zapachu, a słabsze liście u pierwszych jak u drugich. W Alpach, w strefie, którą nazywamy alpejską, zwracają na siebie uwagę rośliny z rodzajów: goryczka *(gentiana)*, łomikamień *(saxifraga)*, różodrzew *(rhododendron)*, pierwiosnek *(primula)* i t. d. Niektóre rośliny alpejskie znajdują się w miejscowościach bardzo ograniczonych. Z pomiędzy 2,200 gatunków roślin jawnokwiatowych, składających florę szwajcarską, naliczono dotąd 126 gatunków w Alpach tego kraju wyłącznie rosnących, w liczbie ich są i takie, które w jednem tylko miejscu były napotkane, jak np. dziurawiec *(hypericum coris)*, znajdujący się na górze Wiggis w kantonie Glarus; *Wulfenia carinthiaca*, na Alpie kuwergskim w Karyntyi i wiele innych. Przenoszenie roślin alpejskich do ogrodów, połączone jest z wieloma trudnościami i bardzo często niepomyślnie wypada. W wysuszonym stanie są one dla oka przyjemne i dla tego poszukiwane przez miłośników i zbieraczy roślin; z tej przyczyny w Szwajcaryi wszędzie są do nabycia małe zielniki. Sieber, Hoppe, Schleicher i inni, złożyli większe zbiory roślin alpejskich i te upowszechnili we wszystkich krajach.

Al pesso i Al pezzo. Ponieważ towary sprzedają się i kupują na sztuki lub na wagę, przeto w handlu rozróżnia się: al pezzo, na sztukę i: al pesso, na wagę. *H. F.*

Alphen (Hieronim van), poeta hollenderski, ur. w Gonda 1746 r., um. w Hadze 1803 r.). Obdarzony niepospolitemi zdolnościami, odznaczył się jako biegły teolog, prawnik, historyk, a mianowicie też jako poeta i krytyk. Między poetycznemi jego utworami, kantata: *Gwieździste niebo,* odznacza się szczególniejszą prostotą i wzniosłością myśli. Duch religijny, bez mistycznych atoli wybujałości przemaga w poezyjach Alphena; to też wiele jego pieśni dotąd jest śpiewanych po kościołach ewangielickich. Największą jednak zyskał Alphen sławę przez swoje: *Poezyje dla dzieci,* w których stylem pełnym prawdy i naiwności maluje uczucia właściwe młodemu wiekowi. Dowodem wysokiej wartości tych utworów jest to, iż prawie na wszystkie obce języki przełożonemi zostały. Alphen, jako wierny stronnik domu Orańskiego, w r. 1795 pozbawionym był urzędu generalnego podskarbiego połączonych krajów niderlandzkich. W Hadze resztę życia przepędził.

Alphos (z greckiego: biały). *Lepra, Lepidosis, Vitiligo alba, Dartre squammeuse.* Choroba skóry, łuski okrągłe, białe, jakby srebrne, na czerwonych także okrągłych wziesieniach, są cechą jej charakterystyczną, ztąd dawna jej nazwa *alphos,* która dzisiaj wyszła zupełnie z użycia. Choroba ta trwa zwykle bardzo długo, szczególniej u ludzi starych. Skóra sucha, twarda, nieczynna; zimne i wilgotne mieszkanie, złe pożywienie przyczyniają się najczęściej do rozwinięcia Lepry.

Alpini (Prosper), lekarz i botanik włoski. Urodził się 1553 r. w Marostica w państwie weneckiém, r. 1578 otrzymał godność doktorską w Padwie, i jako lekarz 1580 r. udał się z weneckim konsulem do Egiptu, gdzie przez trzy lata zostając zbadał tameczną naturę. Powróciwszy do kraju był czas jakiś lekarzem na flocie Andrzeja Doria, później professorem botaniki w Padwie, gdzie też 1617 roku umarł. Owoce swych poszukiwań na Wschodzie złożył w dziełach: *De plantis Aegypti* (Wenecyja 1592 i Padwa 1640); *Historia naturalis Aegypti* (2 t. Leidd. 1735), i *De medicina Aegyptiorum* (Wenecyja 1591 i Parma 1645). Nadto pisał: *De praesagienda vita et morte aegrotantium* (Padwa 1601 i Leyd. 1710); *De medicina methodica* (Padwa 1911) i wiele innych. Dzieła Alpiniego odznaczają się ścisłością i trafnością spostrzeżeń kilkakrotnie też przedrukowane były. Alpini pierwszy opisał roślinę kawy.

Alpuhara (Alpuxaras), łańcuch gór w prowincyi Grenadzie w Hiszpanii, łączący się z Sierra-Newada; najwyższy jego wierzchołek wznosi się na 4910 stóp nad powierzchnią morza. Z gór tych bierze początek kilka rzek, których jednakże bieg nie jest długi; w ogóle góry Alpuhary są nieurodzajne i jedyną ich wartość stanowią dobre pastwiska, na których się pasą liczne trzody owiec. Równiny przeciwnie, rozciągające się u podnóża Alpuhary, odznaczają się żyznością; rozmnażają tu drzewa owocowe i hodują jedwabniki. — Nieśmiertelny nasz wieszcz, Adam Mickiewicz, imię tych gór uświetnił śliczną balladą w Konradzie Wallenrodzie.

Alpy. Zdaje się że wyraz ten pochodzi od celtyckiego *alp* lub *alb* wysoki, inni utrzymują, że utworzony jest z wyrazu sabińskiego *alpus* biały. Tem nazwiskiem oznaczają w ogólności góry bardzo wysokie, a szczególniej te, których wierzchołki odwiecznemi lodami są pokryte; mówią w tém znaczeniu Alpy skandynawskie, Alpy w Loxa w Ameryce; Długosz to nazwisko rozciągnął i na góry Karpackie, mówiąc: *Alpes sanocenses Poloniam ab Hungaria disterminant,*

a także Kochowski, w swojej Psalmodyi, wyraża się: *kraj nasz od Krępaku i węgierskich Alpów wszerz aż w mroźne się rozciągnął tryony.* W ścisłem znaczeniu Alpami nazywa się najrozleglejsze pasmo gór w Europie, zajmujące podstawą swoją powierzchnię 4,500 mil kwadratowych, i rozciągające się od zachodu na wschód, na długość przeszło 100 mil wynoszącą, szerokość jego w stronie zachodniej 20, we wschodniej zaś 40 mil niemieckich dochodzi. Naturalne granice Alp właściwych są: z północy kraj pagórkowaty Szwajcaryi, utworzony przez odnogi gór Jura i górna równina Dunaju, od wschodu niziny węgierskie, od południa morze Adryjatyckie, równiny Lombardyi i morze Liguryjskie; nakoniec od zachodu równiny Prowancyi i dolina Rodanu. Od północy i południa u podnóża Alp znajdujemy rzędy jezior; a na wszystkie strony świata otwierają się alpejskie doliny, w których zbiera się woda ze śniegu powstająca i spływa do morza Północnego, Czarnego i Śródziemnego, Renem, Dunajem, Po, Rodanem, tudzież drobnemi rzekami przy brzegach morza Liguryjskiego i Adryjatyckiego. Dla ułatwienia objęcia tego labiryntu gór, Alpy dzielą na zachodnie, średnie i wschodnie. Alpy średnie rozciągają się od źródeł Salzachu aż do źródeł Arwy i Dora baltei, i w nich odróżniają pasmo środkowe od Alp północnych i południowych. *Alpy zachodnie* dzielą na: 1) Alpy nadmorskie od średniej Durancyi i Poquelle ku południowi aż do brzegów liguryjskich, w nich szczyt Col-Roburent 9,120 stóp wysoki; 2) Alpy kottyjskie pomiędzy średnią Izerą, Arkiem, Rodanem i Durancyją, ze szczytami: Monte-Viso (11,800 stóp), Mont-Genèvre (11,058 st.), Mont-Pelvoux (12,612 st.) i Mont-Ventoux (6,000 st.); 3) Alpy Graickie w stronie północnej i północo-wschodniej poprzedzających aż do doliny Arwy i Dora-baltei, ze szczytami Mont-Cenis (10,752 st.), Mont-Iseran (12,456 st.), i mały Bernard (9,000 st.). *W paśmie środkowem Alp średnich* odróżniają: 1) Alpy pennińskie, pomiędzy równinami Lombardyi i Rodanu ze szczytami: Mont-Blanc (14,764 st.), Wielki Bernard (10,390 st.), Monte-Rosa (14,220 st.), Fletschhorn (8,970 st.) i Simplon (10,800 st.); 2) Lepontskie, czyli adularowe Alpy od Simplonu i doliny Tosa aż do Splügen i Renu tylnego, w których znajduje się wyżyna ś. Gotarda (8,000—10,000 st.), Piz Val-Rhein (10,280 st.) i Moschelhorn (9,610 st.); 3) Alpy Retyckie pomiędzy Innem, Addą i górną Adygą, ze szczytami: Septym (9,200 st.), Julien (8,300 st.), Bernina (13,500 st.) Brenner (6,400 st.) i Dreiherrnspitz (9,600 st.). *W pasmie północnem Alp średnich* odróżniają: 1) Alpy berneńskie pomiędzy Rodanem i Aarem ze szczytami Finsteraarhorn (13,698 st.), Jungfrau (12,870 st.) i Schreckhorn (12,558 st.); 2) Vierwaldsztadzkie Alpy pomiędzy Aaren i Reusz'en ze szczytami Titlis (10,700 st.); 3) Alpy Glaruskie i Szwyckie, pomiędzy Renem, Reuss i jeziorami: Zürich'skiem i Wallenstadzkiem, ze szczytami: Doedi (12,890 st.), Crispalt (10,240 st.); Clariden-Alp (9,000 st.), Mythenbergiem (5,868 st.) i Rigi (5,355 st.); 4) Alpy turskie pomiędzy jeziorami Zürich'skim i Boden z wyżyną Santis (7,679 st.); 5) Alpy Algauskie pomiędzy Illem, Innem i płaskowzgórzem bawarskiem ze szczytami: Arlberg (9,400 st.) i Hochvogel (7,950 st.). *W pasmie południowem* Alp średnich są: 1) Alpy Ortelskie pomiedzy Addą i Adygą ze szczytem Orteles (12,020 st.); 2) Alpy Tryentyńskie pomiędzy Adygą i Piawą, w których odznacza się Verdetta-Marmolatat (10,830 st.). *W Alpach wschodnich* odróżniają się: 1) Alpy noryckie, pomiędzy Drawą i równiną Dunaju, oznaczane rozmaitemi szczególnemi nazwiskami jak: Alpy salzburgskie, styryjskie i t. p., w których znajduje się wysoki Taner (8,300 st.), Grossglockner (11,669 st.), Wiesbachhorn (11,013), Watzmann (8,348 st.), Dachstein (9,222 st.) Stangalp (7,100 st.), Schneeber (6,380 st.) i Oetsches-Berg (5,809) st.); 2) Alpy karnijskie pomiędzy Drawą i Sawą, z Do-

brakiem (7,328 st.); 3) Alpy julijskie pomiędzy Sawą, Kulpą i morzem Adryjatyckiem, które właściwiej illiryjskiem płaskowzgórzem zwaćby należało; najwyższy ich szczyt Terglu (8,794 st.) znajduje się w północno-zachodniej stronie. Podobnie jak zachodnia część gór alpejskich, a mianowicie Alpy nadmorskie zapomocą Col di Tenda łączą się z Apeninami, tworzączemi pasmo najwyższych gór we Włoszech, idące w kierunku południowo-wschodnim, tak też i na wschodzie z górami Julijskiemi stykają się góry Dalmacyi, które w stronie południowo-wschodniej, łączą się z systematem gór na półwyspie grecko-tureckim. Pomiędzy wysokością Alp i ich szerokością, ten daje się upatrywać związek, że tam są one najwyższe, gdzie mają najmniejszą szerokość (na zachodzie), najniższe zaś tam gdzie się rozpościerają najszerzej (na wschodzie). Ziemię zajętą przez Alpy ze względu na wysokość położenia, można podzielić na trzy strefy, a mianowicie: strefa alp nizkich przodowych, od 2,000 do 5,500 stóp, to jest do granicy w której drzewa rość przestają; strefę średnią do 8,000 — 8,500 stóp, czyli do linii śniegów i strefa alp wysokich, do 14,000 stóp i więcej. Strefa średnia jest strefą górskich pastwisk, pokrytych obficie ziołami, które w Szwajcaryi, niekiedy nawet w Tyrolu (ob. *Alp)* i w innych miejscowościach Alp niemieckich bywają nazywane Almami i przedstawiają szczególny rodzaj gospodarstwa zwanego alpejskiem (ob.). Jednakże ten podział ze względu na wysokość, nie zawsze jest zgodny ze zjawiskami w Alpach dostrzeganemi; gdyż w ogólności granica śniegów na północy i wschodzie przypada niżej jak na południu i zachodzie, i tak: 1) dolna granica śniegów a górna mchów i roślin alpejskich na pochyłości północnej znajduje się w wysokości 7,800—8,000 stóp, na południowej zaś jest wzniesiona na 8,200—9,500 stóp; 2) największa wysokość, w której rosną drzewa iglaste na stronie północnej, wynosi 5,600 stóp, na południowej zaś 6,300 stóp; 3) Ostateczna granica strefy zboża, buków i dębów, od północy jest wzniesiona na 3,400 stóp, od południa zaś na 4,400 stóp; 4) W dolinach strefa winnych latorośli sięga 1,500 stóp na północy, na południe zaś 2,000 stóp. Alpy nad równiną Po, prawie poziomą, wznoszą się massami mającemi ściany bardzo spadziste, od północy zaś pochyłość ich jest łagodniejszą, podnoszą się w massach niewielkiej wysokości; dla tego też od południa przedstawiają się one w kształtach olbrzymich, massami nagromadzonemi, a ztąd widok ich przeraża; od północy zaś widok ich jest rozleglejszy, bardziej urozmaicony, dla oka ponętny. Alpy w ogólności przedstawiają łańcuch czyli pasmo nieprzerwane gór najwyraźniejsze w części wschodniej, a mniej widoczne w zachodniej, w której przerwy, pęknięcia, rozpadliny dzikie i zdumiewające przekonywają o wstrząśnieniach gwałtownych, skutkiem których te góry powstały. Grzbiety ich są głęboko poprzecinane najrozmaitszym sposobem. Oddzielnie stojące szczyty wydają się białemi, śniegiem okrytemi skałami, które wystają z pomiędzy mass rozległych zielonych, pokrytych drzewami i roślinami; albo też wcięcia są mniej głębokie, tworząc przerwy nieznaczne pomiędzy ostremi i zębatemi szczytami, stojącemi na olbrzymach, dźwigającemi na grzbietach swoich morza lodowe i lodowce, zapuszczające ramiona swoje niekiedy aż do równin, tym sposobem lody dotykają drzew kwitnących i dojrzewających zasiewów. W Alpach wschodnich i średnich, przednie gruppy mają zwykle postacie nieforemniejsze niż pasma ich główne. Z wieloliczną rozmaitością kształtów gór idą w parze alpejskie doliny, które postaciami swemi i sposobem uporządkowania odróżniają Alpy od innych krajów górzystych. Najważniejszą się wydaje postać obszernych dolin podłużnych, leżących u stóp głównych łańcuchów, które ze strony wschodniej Alp, bezpośrednio otwierają się na równiny, ze strony północnej łączą się z równinami za pomocą wąz-

kich dolin poprzecznych, a w Alpach średnich zamknięte są przez jeziora. Doliny poprzeczne najczęściej się zdarzają po stronie południowej Alp, gdzie one za pomocą chodników mających ściany spadziste, od wschodu i zachodu wychodzą na równiny Lombardyi, tworząc na znaczną długość rozciągające się jeziora. Doliny zachodniej strony Alp są rozmaicie pokręcone, tworząc doliny podłużne i poprzeczne, które podobnie jak w Alpach wschodnich nie kończą się u podnóża gór jeziorami. Oprócz dolin nizkich znajdują się doliny wyżej położone, mniej jak tamte rozległe, a będące siedliskiem właściwego życia alpejskiego. Nakoniec doliny najwyższe przedstawiają się jako zagłębienia grzbietu głównego, ich ściany są uwieńczone lodami, a wejścia do nich stanowią wązkie szczeliny, przez które spadają kaskady. Doliny alpejskie oprócz nazwisk wziętych od rzek głównych je przerzynających, bywają bardzo często jeszcze inaczej nazywane, z pomiędzy takich najważniejsze są: dolina Rodanu, zwana inaczej Wallisem górnym i dolnym; dolina Aaru, górnym i dolnym Hasli, Reussu: Ursenenthalem; Renu przedniego: Tavaetscherthalem; Renu średniego: Medelsezthalem; Renu tylnego: Rheinwaldthalem; Illu, Montasonem; Innu, wyższym i niższym Gadinem; Salzachu: Pinzganem i Ponganem; Muru, Lunganem; Rienzu i Drauy, Pusterthalem górnej; Adygi, Vintschganem; Addy, Valtelinem; Tessinu, Livinerthalem; Arwy, Chamouny. Doliny w górach są zarazem drogami kommunikacyi; od natury są one do tego przeznaczone, chociaż w rozmaitym stopniu bywają dostępne. Wejście do dolin podłużnych zwykle bywa wygodne, lecz aby przejść do dolin poprzecznych, potrzeba było nieraz użyć pomocy sztuki. Doliny główne są siedliskiem ludzi i kultury, doliny zaś poprzeczne służą do połączenia z sobą rozmaitych systematów dolin. W przejściu od dolin głównych do pobocznych, częstokroć napotykamy niezwykłe trudności; lecz te jeszcze bardziej mnożą się przy wznoszeniu się do dolin górnych, a nadewszystko przy przekroczeniu grzbietu gór czy to w strefie lesistej, czyli też ponad granicą odwiecznych śniegów. Drogi alpejskie policzymy do najśmielszych dzieł ludzkich, jeżeli zważymy że dla ich utworzenia należało wysadzać skały, domurowywać tarasy, budować mosty kamienne i dostawiać skaliste długie galeryje, przeznaczone do zabezpieczenia tych dzieł sztuki od zasypania przez śniegi zsuwające się z gór i spadające z nich kamienie; dla zapewnienia w dniach niepogody przytułku podróżnym, pobudowano przy drogach gospody (hospicija). Drogi przez Alpy prowadzą zwykle przez siedm wąwozów, gdyż do głównego przejścia przez właściwy grzbiet dodać należy z każdej strony, wąwozy prowadzące do dolin górnych, pobocznych i głównych; liczba jednakże takich wąwozów w Alpach wschodnich jest daleko znaczniejsza. Takie wąwozy i przejścia w rozmaitych miejscach Alp rozmaicie bywają nazywane, jako to: Pass, Sattel, Joch, Scheideck, Klause, Col, Chiusa i t. d. Drogi sztuczne prowadzą podróżnego w krótkim przeciągu czasu przez okolice, przedstawiające rozmaite pory roku, zamieszkałe przez różne ludy, których zwyczaje i obyczaje nie są jednakowe; w żadnych też górach Europy nie znajdujemy tak wielkiej łatwości przebycia ich jak w Alpach, o czém przekonamy się z wyliczenia głównych dróg Alpejskich. W Alpach zachodnich główne drogi są: 1) Droga sztuczna La Corniche, prowadząca przez Nizzę nad brzegiem morza u podnóża Alp z Marsylii do Genui. 2) Droga bita przez Col-di-Tendo, prowadząca z Coni do Marsylii wybudowana 1778 r., a w najwyższym punkcie na 5,600 stóp nad poziom morza wznosząca się. 3) Bardzo uczęszczana w starożytności droga przez górę Génèvre, dochodząca 6,258 stóp wysokości, łączy Prowancyję z równiną Durancyi i Delfinat z Turynem. 4) Droga założona przez Napoleona I w r. 1805 przez górę Cénis, wysoka na 6,354 stóp, łącząca Sabaudyję z Piemontem.

5) Przejście przez mniejszy ś. Bernard, na 6,700 stóp wysoko położone, które łączy Sabaudyję z Genewą i Piemontem. Obecnie pracują nad przebiciem góry Cenis, celem położenia kolei żelaznej, która połączy Turyn z Genewą. Oprócz wymienionych dróg głównych, gałęzie poboczne tworzą wiele sieci, które łukiem od zachodu obejmuje wielką drogę Rodanu. Główne przejścia w Alpach średnich są następujące: 1) Przejście bardzo uczęszczane, w części tylko dla wozów dostępne, lecz dla zwierząt jucznych bardzo dogodne, prowadzące przez większy ś. Bernard, w wysokości 7,548 stóp, łączy Wallis z Włochami. 2) Wspaniała droga na 25 stóp szeroka przez górę Simplon w wysokości 6,170 stóp przechodząca, a z rozkazu Napoleona I w latach 1801 — 1805 zbudowana, idąca z Wallisu koło Brieg, do Domo d'Ossola i do Lago Maggiore, i ztąd do Medyjolanu. 3) Przejście przez górę ś. Gotarda Rzymianom nieznane, wysokie na 6,650 stóp, w wiekach średnich służyło głównie do przewozu towarów wschodnich. 4) Przejście Bernhardyńskie w wysokości 6,580 stóp, w latach 1819—23 przez Szwajcaryję i Piemont zbudowane, pomiędzy równiną Renu tylnego i Bellinzoną, niedaleko ujścia Tessynu do Lago Maggiore. 5) Gościniec przez Splügen od r. 1822 odnowiony, w wysokości 6,513 stóp, służy do połączenia równiny Renu tylnego, przez Chiavenne, z drogą nad brzegiem wschodnim jeziora Como; uczęszczany już przez Rzymian dla dostania się do Renu i Dunaju, a w wiekach średnich tędy wojska niemieckie wkroczyły do Włoch. 6) Bardzo dawny gościniec z Engadinu wyższego, przez przejście Maloya wysokie na 5,800 stóp, prowadzący przez dolinę Bregell do Chiavenny, gdzie łączy się z gościńcem idącym przez Splügen. 7) Przejście Stifskie, Wormskie albo Orteleskie, jest ze wszystkich najwyższe, 8,911 stóp, otwarte zostało przez Austryją 1824 roku, służy do połączenia doliny Adygi pod Glurns z Veltlinem około Bermio. 8) Droga sztuczna z Landek nad Innem, prowadząca przez Reschen-Scheidek, wysoki na 4,300 stóp, koło Glurns na dolinę Adygi, zkąd z jednej strony do Veltlinu, z drugiej zaś prowadzi przez Klause do Werony na równinie Lombardzkiej. 9) Droga sztuczna przez wąwóz Brenner na wysokości 4,300 stóp przechodząca, najznakomitsza w Tyrolu, prowadzi z Insbruku do Brixen. W Alpach średnich oprócz tych dróg przerzynających pasmo środkowe, znajdują się jeszcze przejścia w grupach północnych Alp, a mianowicie: 1) Ścieżka dla zwierząt jucznych, łącząca pomiędzy sobą doliny Rodanu, Aaru, która przerzyna Alpy berneńskie w przesmyku Grymzelskim 6,170 i Gemmi 6,985 stóp wysokim. 2) Takaż droga przez doliny Gadmen, pomiędzy dolinami Oberhasli i Reuss, prowadząca przez przesmyk Surten na 6,980 stóp wysoki. 3) Gościniec sztuczny Wallijski od jeziora Genewskiego do Brieg, i dalej aż do Obergestelen, koło St. Maurice przechodzi przez wąwóz oszańcowany. 4) Ścieżka prowadząca z górnej doliny Rodanu pod Obergestellen do doliny Urserońskiej, Tawetschskiej do Dissentis nad przednim Renem, przechodzi przez wąwóz Furka 7,716 stóp wysoki i przez Oberalpejski 6,174 stóp wysoki w górach ś. Gotarda. 5) Gościniec sztuczny z Feldkirchu do Landek, przechodzi pomiędzy Innem i Renem przez wąwóz Alberycki, wysoki 4,800 stóp. 6) Droga Lechska, która z Füssen (nad Lechem) przechodzi przez Alpy algauskie i dwiema odnogami dosięga doliny Innu. 7) Gościniec sztuczny Izarski, który wychodzi z Mittenwaldu nad Izarem, przechodzi przez wąwóz Scharnitz, oszańcowany i przez głęboki Seefeldsattel do Zirke nad Innem. 8) Przesmyk Acheński służy do połączenia drogi monachskiej pod Tegernsee z Schwatzem nad Innem. Trzy główne drogi w Alpach wschodnich są: 1) Gościniec sztuczny równiny Drawy, przez przesmyk Toblachski wysoki na 3,902 stóp, prowadzi do doliny Puster

i łączy Linz nad Drawą, z Brixen nad Eisachem. 2) Przesmyk Kristalliński 4,600 stóp wysoki, tędy przechodzi nowy gościniec sztuczny, prowadzący z doliny Pustel pod Toblachem przez Alpy kadorskie do doliny Piawy, a tutaj dzieląc się na dwie części, dochodzi do Conegliano i Bassano. 3) Droga sztucza idąca od Salzachu do Drawy, przerzyna Alpy noryckie, w następujących miejscach: a) pomiędzy Salzachem i Ensem, czyli pomiędzy Werfen i Radstadtem w oszańcowanym przesmyku Mandlingskim; b) pomiędzy Radstadtem i S. Michael czyli między Ensem i Murem w przesmyku oszańcowanym Radstadtsko-Tauerńskim, wysokim na 4,950 stóp; c) pomiędzy S. Michael i Spithalem a dalej Villachem, czyli między Murem i Drawą w przesmyku Hochfeld, wysokim na 2,800 stóp. 4) Przejścia Villachskie, służące do połączenia Austryi z krajami nadbrzeżnemi Wenecyi i Friulu, tudzież doliny Drawy z doliną Sawy. W stronie południowo-zachodniej od Villach nad Drawą, idzie droga przez Alpy karnijskie, która się dzieli na trzy części: jedna z nich południowo-wschodnia, pod Rigersdorfem, przechodzi Wurzenpass 4,000 stóp wysoki, łączy się z drogą Sawy i prowadzi do Lublany, Zagrebia i t. d.; druga południowa pod Tarwis biorąca początek, przechodzi przez Pedrilpass 3,600 stóp wysoki, prowadzi w dolinę Isonzy do Gorycyi i t. d.; trzecia południowo-zachodnia przez przejście Ponteba 2,400 stóp wysokie, i oszańcowane Chiusa-veneta prowadzi w dolinę Tagliamentu. 5) Droga z Linzu nad Dunajem do Lublany nad Sawą, przerzyna Alpy noryckie i karnijskie w następujących miejscach: a) pomiędzy Traunem i Ensem w Pyrnklause; b) Pomiędzy Ensem i Murem, z Lietzen do Judenburga, w przesmyku Rottenmanner-Tauernskim 5,000 stóp wysokim: c) pomiędzy Murem i Drawą z Judenburga przez Scheffling do Klagenfurtu w wielu mało wzniesionych miejscach; d) pomiędzy Drawą i Sawą, przez góry Karawankeńskie do Krainburga i Lublany przez Loiblpass, 4,243 stóp wysoki. 6) Trzy wielkie drogi, które z nad Dunaju łączą Linz, Mautern i Wiedeń z Bruckiem nad Murem: a) w dolinie Ensu pod górę aż do Hieflau, przez przejście Eisenerz do Leoben i Bruck; b) z Mautern przez St. Poelten, Mariazell 2,867 stóp wysoki, i Seewiesen 2,600 stóp wysoki do Bruck, i c) z Wiednia przez Semmering (ob.) na 3,122 stóp wysoki do Bruck, zkąd kolej żelazna i droga wojskowa doliną Mura prowadzi w kierunku południowym przez Gratz do Marburga, w kierunku zachodnio-południowym do Lublany, i przez wyżynę Karstu (1,800 stóp) do Tryestu. 7) Dwie drogi: Karoliny i nowsza Maryi-Ludwiki prowadzą w większej lub mniejszej odległości od doliny Kulpy z Fiume do Karlsstadtu. Oprócz tych głównych kommunikacyj w Alpach wschodnich jest jeszcze wiele ważnych pobocznych, jak np. 1) Droga Salzachska, która jest dostępna dla wozów aż do Wildbad, Gasteinu, przez wysoki Tauern (6,800 stóp.) dostępna dla mułów, a koło Malnitz znowu wozową się staje, prowadzi do Spitalu i Villachu. 2) Droga z doliny Innu do Pinzgau wyższego, wiodąca przez dolinę Gerloss i pass tegoż nazwiska. 3) Droga z Woergl w wyższym Pinzgau do Salzburga. 4) Drogi sztuczne pomiędzy dolinami Salzachu, Traunu i Ensu z Salcburgu przez Ischl do Steinachu wiodące. Z całą siecią dróg alpejskich zostają jeszcze w związku kommunikacyje nizkich wschodnich Alp przodowych, przez co Alpy stają się jeszcze przystępniejszemi.—Wody alpejskie najważniejsze są następujące: 1) W Kotlinie Renu z którego poczęści jezioro Boden powstało: Ren, do niego wpadają z prawej strony Lanquart i Ill, z lewej Thur i Aar, z których ostatnia wypełnia jeziora Brienzkie i Thuńskie razem z Saną z lewej strony, a z prawej strony dostarczają jej wód Emme, Reuss i jezioro Vierwaldstädskie, tudzież Limmat z jeziorem Zürichskiem, Linth i jezioro Wallenstadtskie. 2) W kotlinie Dunaju, z lewej strony do tej rzeki

głównej wpadają: Iller, Lech, Izar z odpływami jezior Wuermskiego i Ammerskiego; Ens, Lejta i Raab, z wschodniej strony Drawa z Murem i Sawa z Kulpą. 3) W kotlinie Po, rzeka Po i wpadające do niej z lewej strony: Dora, Dora-Baltea, Sesia, Ticino z jeziorem Maggiore, Addą z jeziorem Como, Oglio z jeziorem Iseo, Mincio z jeziorem de Garda i Adyga z Eisachem i Rienzem. 4) W kotlinie Rodanu: Rodan tworzący jezioro Genewskie; do niego wpadają z lewej strony: Arwa, Izera, Droma i Durancyja. 5) Z pomiędzy nadbrzeżnych rzek liguryjskich największą jest Var. 6) Z pomiędzy rzek wpadających do morza Adryjatyckiego: Bachiglione, Brenta, Piave, Tagliamento i Isonzo. Pod względem *geognostycznym* w Alpach napotykamy nieprzebrane skarby dla spostrzeżeń, z których wyprowadzono dotąd następujące wnioski. Najwyższe massy środkowe, tak zwane Alpy pierwotne wznoszą się pośród równiny w stronie południowo-zachodniej względem Turynu i rozciągające się olbrzymiemi łukami aż do jeziora Neusiedlerskiego, składają się głównie ze skał krystalicznych gneisowych i łupku mikowego, daleko zaś mniej zawierają w sobie granitu. W Alpach środkowych od miejsca, w którem się one z Apeninami stykają, aż do Tyrolu, znajdują się utwory węglowe i juraskie, lecz tak zmienione, że wiele ich zaledwie ze skamieniałości gdzieniegdzie napotykanych oznaczyć się daje. W Alpach graickich, pennińskich i retyckich okazują się wielkie massy serpentynu i eufotydów (gabro). Na północ względem równiny piemonckiej i w wyższej dolinie Adygi porfiry kwarcowe, zwłaszcza w ostatniem miejscu w nadzwyczajnej obfitości. W Alpach wschodnich, na północy i południu pasma głównego, olbrzymie osady łupku gliniastego, i waki szarej z leżącym pomiedzy niemi wapieniem przechodowym. Idąc w kierunku pasma środkowego, napotykamy po obu jego stronach pasy utworów osadowych, z zachodu i północy rozciągające się od gór liguryjskich aż blizko Wiednia, z południa zaś od Lago-Maggiore aż do okolic Marburga i Zagrebia. Są to Alpy wapieniowe, których pokrzywienia faliste i olbrzymie poszarpania dowodzą, że powstanie tych gór przypisać należy gwałtownemu parciu, które od pasma środkowego Alp współcześnie rozchodziło się ku północy i południowi. Alpy te zawierają w sobie wszystkie części szeregu formacyj od Zechsteinu aż do najgłębszych pokładów grupy trzeciorzędowej. Najbardziej południowe odnogi Alp wapniowych, Alpy julijskie, po większej części składają się z wapieniów formacyi kredowej i juraskiej, obfitych w wydrążenia i rozpadliny; wapienie te ze wszystkiemi swemi charakterami rozciągają się do Alp dalmackich i dinarskich. Ze strony północnej Alp wapieniowych od Prowancyi aż do Węgier, rozciąga się nieprzerwany, niekiedy wiele mil szeroki pas utworów molassowych, gdy ze strony południowej molassy okazują się przerwami i są niewielkiej szerokości. Geologowie uważają podniesienie Alp zachodnich jako 11-te, podniesienie zaś Alp średnich jako 12-te z kolei, w rzędzie podniesień rozmaitych gór na kuli ziemskiej. W piękne minerały obfitują szczególniej góry pierwotne i trapowe; najbardziej pod tym względem odznaczają się góry ś. Gotarda i dolina Fassa z okolicami. Sławne są kryształy górne z ś. Gotarda. Górnictwo i hutnictwo znajdujemy w stanie coraz bardziej kwitnącym, w miarę zbliżania się ku wschodowi. Szwajcaryja zaś jest bardzo uboga w rudy pożyteczne. Złoto i srebro otrzymują jeszcze tylko w Tyrolu, Salzburgskiem i Karyntyi. Srebro w Allemont niedaleko Grenobli, we Francyi; w Sabaudyi zaś, Illiryi i Styryi ilość jego jest bardzo mała; podobnież nie wiele otrzymuje miedzi we Francyi, Tyrolu, Illiryi i Styryi. Ołowiu niewiele otrzymują we Francyi, Tyrolu, Salzburgskiem i Styryi, a ilość jego w Szwajcaryi zaledwie zasługuje na wzmiankę w porównaniu z obfitością około Villach,

gdzie go 34—35,000 centnarów rocznie produkują. Otrzymywanie żelaza jest bardzo ograniczone w Szwajcaryi, nieznaczne w Sabaudyi, Tyrolu i Salzburgskiem w porównaniu z Karyntyją, która 260,000, i Styryją która 450,000 centnarów rocznie produkuje. Merkuryjusz prawie tylko w krainie Idrii otrzymują w ilości od 1,000 do 1,500 centnarów. Alpy bardzo obfitują w sól kuchenną; przed innemi miejscowościami pod tym względem przodkują: Hall w Tyrolu, Berchtesgaden w Bawaryi, Hallein w Salzburgskiem, a przedewszystkiem Salzkammergut. W Hallein otrzymuje się rocznie 450,000 centnarów. Pokłady węgla kamiennego znajdują się wprawdzie w Szwajcaryi, Francyi i Sabaudyi, lecz najobfitsze są austryackie, a mianowicie w Styryi, Krainie i Karyntyi, pomimo to dobywają go rocznie tylko około 500,000 cetnarów. Najważniejsze źródła wód mineralnych są: 1) Źródła żelaziste: Blumenstein w kantonie berneńskim i Rohitsch w Styryi. 2) Wody siarczane: Aix w Prowancyi, Chambery i Aix w Sabaudyi, Schinznach i Baden w kantonie aargauskim, Gurnigel w berneńskim i Stachelberg w kantonie Glarus. 3) Wody alkaliczne: Rosenlauibad w berneńskim, Gastein w salzburgskiém, Tober albo Dobberbad i Roemerbad w Styryi, Toeplitz w Krainie. 4) Wody gorzkie: Tarasp w Engadin. 5) Słone: Ischl w Salzkammergucie, Reichenhall w Bawaryi. 6) Wody kwaskowate: La Motte we Francyi, S. Moritz, Fideris, S. Bernhardin w Bündten, tudzież źródła w dolinie Felli i Giesshübel w Karyntyi. 7) Wody gorące i ciepłe są: Aix prowanckie, Digne, Greoux, Montdauphin we Francyi; Aix, Chambery, Evian w Sabaudyi; Pfaefers w kantonie S. Gallen, tudzież Gastein, Leuk, Baden, Toeplitz, Schinznach i Tyffer. Tak pomiędzy roślinami (ob. alpejskie rośliny) jak i w królestwie zwierząt gór alpejskich napotykamy szczególne tym miejscom właściwości. W okolicach wystawionych na działante słońca bardzo wiele znajduje się owadów, a szczególnlej motyli. Ryb znajduje się niewiele, jednake pstrągi *(forelle)* poławiają się w stawach położonych w wysokości 6,000 st. nad powierzchnią morza. Liczba ptaków w tych górach w porównaniu z napotykanemi w równinach jest mała, chociaż zdarzają się tutaj gatunki orłów, sępów i sów. Z liczby zwierząt ssących rzadko się teraz widzieć daje: Gemza (koza skalna), częściej gazella; świszcz alpejski *(marmotta)* zamieszkuje wyższe, bezleśne strefy Alp. Wilki częściej się zdarzają w Alpach zachodnich niż wschodnich, niedźwiedzie zaś, rysie i dzikie koty znajdują się jeszcze w Alpach wschodnich, a liczba ich corocznie się zmniejsza. Ze zwierząt domowych kozy i bydło wszędzie są w wielkiej ilości upowszechnione, owce zaś i konie mniej hodowane i gatunki ich nieuszlachetnione. Osłów i mułów więcej się znajduje w Alpach południowych niż północnych, gdzie używane są do przenoszenia ciężarów. Niewiele także trzymają świń i psów; ostatnich używają tylko do strzeżenia trzód, tudzież trzymają po gospodach, dla odszukiwania podróżnych zbłąkanych, lub zasypanych śniegami. Człowiek tutaj z ciągłej walki z surowością natury wychodzi zwycięzko wsparty przemysłem i wytrwałością. Ile pracy górala kosztuje pozyskanie kawałka ziemi do uprawy, dość jest przytoczyć, że na pochyłości góry dla zatrzymynia wśród bezpłodnej pustyni kawałka roli, buduje podpory z wielkim mozołem, które nie na długo służą, bo potok wody ze śniegu powstającej, łatwo je unosi; niezrażony góral zbiera w dolinie rozrzucony materyjał i znowu na tém samém miejscu buduje podpory dla kawałka ziemi. Nie odstraszy go praca konieczna dla sprowadzenia wody do jego zagrody; często widzieć można kanały z pni sosnowych wydrążonych, rzucone nad przepaściami, sprowadzające wodę z sąsiednich strumieni dla domowych, a nawet i fabrycznych potrzeb. Podczas zimy, gdy śniegi kilkanaście stóp wysoko pokryją wszystkie posiadłości gó-

rala, urządza przejścia przez rozrzucenie śniegu, lub w nim wyżłabia galeryje, doprowadzające do wszystkich części jego zakładu. Sześć miesięcy surowej zimy przepędza w takiém odosobnieniu, zaspokajając swe potrzeby własnym dobytkiem: owca daje mu mleko, mięso i odzież. Dostrzegłszy na górze drzewo przydatne dla niego, ścina je starając się aby upadło w kierunku ku jego zagrodzie, a potém spycha je na dół, po ogołoceniu z gałęzi. Zatrzymany w domu najczęściej, uczy się sam, dzieci i sługi swoje, wtenczas dom jego staje się szkołą. Takie jest życie pasterza alpejskiego podczas zimy, lecz skoro zawita słońce wiosenne, skoro zginą śniegi, a pokaże się zieloność, i on także dzieli radość natury; wyprowadza trzody swoje na pierwszy stopień góry wolny od śniegów, gdzie i dla siebie znajduje przytułek wiosenny; w miarę znikania śniegów postępuje z trzodami coraz wyżej, aż pod lodowce, które stanowią granicę jego panowania. To samo powtarza się corocznie. Na pierwszy rzut oka można poznać górala z jego ubioru, postawy i głosu. Takie życie trwa dotąd w górach; po ubitych gościńcach wstępująca cywilizacyja, zmienia charakter mieszkańców dolin i ściera cechę ich odznaczającą. Alpy zachodnie są w posiadaniu Francyi i Sardynii; Alpy średnie prawie wyłącznie należą do Szwajcaryi, której konstytucyja jednoczy najrozmaitsze pierwiastki, będąc oparta na wolności obywatelskiej. Do Bawaryi należy tylko mała część Alp algauskich i salzburgskich. Księztwo Liechtenstein mieści się w połączeniu się rzek Lamquart i Ill. Największa część Alp należy do Austryi, które się rozpostarły w jej prowincyjach: Lombardyi, Tyrolu, Illiryi, Styryi i arcyksieztwie austryjackiém.

Alpy, nazwisko dwóch departamentów francuzkich. Departament *Niższych Alp* (Basses-Alpes), północno-wschodnia część Prowancyi, liczący około 160,000 mieszkańców, poprzerzynany jest odnogami Alp morskich, które w licznych promieniach rozgałęziają się ku Rodanowi. Łańcuchy gór Liberon, Lure i Aiguines rozdzielają część północną departementu od południowej; ztąd klimat pierwszej jest ostry i zupełnie alpejski, w drugiej zaś dojrzewają brzoskwinie, morele, migdały i inne wyborowe owoce, z których mianowicie śliwki z Bignolles stanowią znakomity artykuł handlu wywozowego. Wina z Meis i Castelet należą do lepszych gatunków win francuzkich. Na Alpach bydło i owce wyborne znajdują pastwiska; przemysł mało jest rozwinięty. Stolicą departamentu jest miasto *Digne*. — Departament *Wyższych Alp* (Hautes-Alpes), na północ od poprzedniego, niegdyś część Delfinatu, liczy około 153,000 mieszkańców. Kraj ten z położenia swego najwyższy w całej Francyi, przerzyna główne pasmo Alp kottyjskich. Wiatr północny ciągnący nieustannie przez śnieżyste gór wierzchołki, czyni klimat tutejszy bardzo surowym. Ziemia nieurodzajna, oprócz ziemniaków, wydaje tylko trochę żyta, owsa i jęczmienia; w kilku jednak dolinach południowych rosną orzechy, kasztany, wino i inne owoce. Stoki gór pokrywają wspaniałe lasy i obfite pastwiska, na których pasą się bydło, owce, osły i muły, główny przedmiot przemysłu ubogich mieszkańców, z których corocznie kilka tysięcy opuszcza kraj za zarobkiem. Stolicą departamentu jest miasto *Gap*.

Alpy nadmorskie, prowincyja dawnej Gallii, którą składały: część Delfinatu, Prowancyi, Piemontu i Nizzy. Konwencyja utworzyła z niej departament francuzki, pod nazwą Alp nadmorskich, liczący przeszło 130,000 mieszkańców, który po wypadkach r. 1814 wcielono do Sardynii.

Alpy skandynawskie (ob. *Skandynawija*).

Alqueire, miara zbożowa portugalska i brazylijska, ćwierć fangi. W Lizbonie równa się 13,84 litrom francuzkim; 100 alqueire lizbonskich równa się 79,25 takichże miar używanych w Porto. W Rio Janeiro alqueire równa się 36,27

litrów francuzkich. Miara portugalska do cieczy, *pota*, zawierająca pół Almudy (ob.), także nazywa się *alqueire*.

Alquié (Alexy), urodzony 1812 r., jest professorem kliniki chirurgicznej w wydziale lekarskim w Montpellier i naczelnym chirurgiem w tamtejszym szpitalu. Tak dziełami swemi, jako też sposobem uczenia i w praktyce jest przedstawicielem dawnej szkoły Montpellier. Wydał: *Cours élémentaire de pathologie chirurgical, d'après la doctrine de l'école de Montpellier*, 1845; *Précis de la doctrine médicale de l'école de Montpellier*, 1847; *Traité élémentaire de pathologie médicale* 1850; *Chirurgie conservatrice, ou moyen de restreindre l'utilité des opérations* 1850; *Clinique chirurgicale de l'Hôtel-Dieu de Montpellier*, 1852. W r. 1853 Alquié przedsięwziął wydawanie w zeszytach dwumiesięcznych roczników klinicznych w Montpellier, które w roku następnym już niewychodziły.

Alquier (Karol), dyplomata francuzki za czasów pierwszego cesarstwa, ur. 1752 w Talmont, przy wybuchu rewolucyi był merem w la Rochelle, wybrany za członka stanów generalnych, później zgromadzenia ustawodawczego, brał udział w procesie Ludwika XVI, następnie został konsulem w Tangerze, ministrem pełnomocnym w Bawaryi, ambasadorem w Madrycie i w Neapolu, a w r. 1810 wysłany do Stockholmu, gdzie się poróżnił z Bernadottem, skłonił Daniję do wypowiedzenia wojny Szwedom. W r. 1816 jako królobójca mając sobie wzbroniony pobyt we Francyi, zaledwie dopiero we dwa lata uzyskał amnestyję, poczém wróciwszy do Paryża żył w zaciszu domowém aż do śmierci; umarł roku 1826.

Alruny, tak się nazywały u starych Germanów mądre kobiety, zajmujące się wróżbiarstwem i leczeniem chorych. Chodziły zawsze boso i z rozpuszczonemi włosami, szata ich była biała, ujęta u spodu klamrami, a w pasie miedzianą przepaską. Wyraz Alruna zapewne pozostaje w związku etymologicznym z runą (ob.), czyli tajemnicą. — Alrunami, dziściezesny jeszcze w niektórych okolicach Niemiec zabobon, nazywa także małe figurki ludzkie, wystrugane z korzonków niektórych roślin, najwięcej z *Atropa mandragora*, które przechowywane w miejscach ukrytych i starannie pielęgnowane (do czego należy mianowicie w każdą sobotę kąpiel z wina), właścicielom swoim przynoszą liczne ziemskie dostatki, choć z czasem stać się mogą niebezpiecznemi dla ich duszy.

Alsen, wyspa należąca do księstwa szlezwickiego, oddzielona od lądu wązką lecz głęboką cieśniną, liczy około 25,000 mieszkańców, po większej części Duńczyków. Położenie wyspy bardzo jest malownicze, a grunta jej urodzajne i dobrze uprawne. Z głowniejszych miejscowości wymieniamy: Sonderburg, z dogodnym portem nad cieśniną 3,500 mieszk.; Norburg, ze szczątkami obronnego zamku, i Augustenburg, z pięknym pałacem książąt tegoż nazwiska. W wypadkach r. 1848 wyspa Alsen, jako stanowisko wojenne dosyć ważną odegrała rolę. Duńczycy trzymali tu rezerwowe swe oddziały, przerzucając je wszędzie gdzie tego zachodziła potrzeba. W dziejach naszych Alsen znaną jest z wyprawy Stefana Czarnieckiego, który w Listopadzie r. 1658 wpław przebył cieśninę od Szlezwigu i zdobywszy, po krótkiem oblężeniu, miasta Sonderburg i Norburg, całą wyspę zajął w posiadanie.

Alsgrafito, wyrażenie włoskie, oznaczające malarstwo jednokolorowe, np. brunatne, w którém cienie oznaczają się tylko grubszém nałożeniem farby. W tym rodzaju malarstwa, które Francuzi nazywają *peintures hachées*, odznaczył się głównie z dawniejszych Caravaggio.

Alsikieoza, gatunek sukna, cła od niego oznaczone w r. 1650 (Vol. leg. IV, 358).

Alsinois (hrabia d'), Francuz, pisał wiersz na śmierć Henryka Walezyjusza, po polsku i po francuzku, umieszczony *w Nadgrobkach* Uteuhova na śmierć tegoż króla.

Alster, rzeka w księztwie Holsztyńskiém, która przepływając przez Hamburg, tworzy w nim wspaniały wodozbiór, zwany Binnen-Alster i kilką kanałami wpada do Elby. Rzeczka ta, chociaż spławna tylko dla statków mniejszego rozmiaru, ważną jest bardzo dla Hamburga i dla tego miasto jeszcze roku 1310 nabyło ją od hr. Gerharda holsztyńskiego.

Alstroemer (Jonasz), sławny przemysłowiec szwedzki ośmnastego wieku, ur. 1685, zmarły 1761 r., którego usiłowaniom i poświęceniu zawdzięcza Szwecyja wprowadzenie fabrykacyi sukna przedniejszego, tkanin bawełnianych i jedwabnych. Mając dwadzieścia dziewięć lat wieku był jeszcze komissantem kupieckim w Londynie, a widząc, że Anglija całą wielkość swoją i bogactwo zawdzięcza przemysłowi, postanowił zaszczepić go we własnej ojczyźnie. Musiał z początku zwalczyć ogólną w tej mierze obojętność i znieść wszystkie przeciwności, jakie nowatorów spotykają, lecz w końcu usiłowania jego oceniono i należycie nagrodzono: otrzymał bowiem szlachectwo, mianowany został członkiem rady najwyższej handlowej i akademii nauk. W r. 1756 popiersie jego umieszczono w sali giełdowej w Sztokolmie. Umierając w pięć lat potém, zostawił znakomity majątek, uczciwie zebrany, czterem synom swoim, z których trzej dostąpili zaszczytu zasiadania w akademii nauk, a jeden z nich *Karol Astroemer*, znakomity botanik, uczeń sławnego Linneusza, często jest wspominany przez tego uczonego, jako dostarczający mu wielu nowych roślin. Od jego nazwiska Linneusz nazwał rodzaj roślin, pochodzących z Ameryki południowej, *Alstroemeria*. Karol Alstroemer umarł w r. 1794, mając pięćdziesiąt ośm lat wieku.

Alstroemeria. Rodzaj utworzony przez Linneusza na pamiątkę szwedzkiego naturalisty Alströemera, należy do rodziny Amarylisowych, zawiera wiele gatunków rosnących w pasie ziemi podrównikowym nowego lądu. Wszystkie gatunki są zielne, niektóre wijące się; kwiaty mają ułożone w baldachy; cechy główne ich są: kielich kolorowy, złożony z 6 nierównych listków, z których dwa dolne są przy nasadzie nieco wydrążone; pręcików sześć osadzonych przy podstawie kielicha, i na zewnątrz odgiętych; guzik owocowy dolny, szyjka jedna, blizna trzydzielna, owoc torebka trzykomórkowa, wieloziarnowa. Wszystkie gatunki odznaczają się pięknością kwiatów.

Alszbant, halsband, wyraz z niemieckiego przyjęty. Ubiór kobiecy do przyozdobienia szyi, kosztowny, drogiemi kamieniami bywał sadzony; wspominiany u nas w drugiej połowie XVI wieku. Gdy strój niemiecki w Polsce upowszechniać się zaczął, nastały *halsbandy* i u mężczyzn, lecz skromne, białe lub czarne w fałdy ułożone, i z tyłu na sprzączkę zapinane.

Alszewski (E. F. S.), doktór filozofii, professor w Berlinie, napisał grammatykę łacińską p. n. *Lateinische Sprachlehre für Schulen und zum Privatgebrauche*, Berlin 1852 r.: oraz broszurę o teraźniejszém zepsuciu w uniwersytetach niemieckich p. n.: *Ueber das angebl. Verderben auf den deutschen Universitäten*, Berlin 1836 r.

Alsztuch, halstuch, z niemieckiego: chustka na szyję, krawat czyli opaskę gardła znaczy. Nosiły je Polki w końcu XVII wieku haftowane, trefione, a czasem drogiemi nasadzone kamieniami; później skromniejsze nosili mężczyźni.

Alsztyn, z niemieckiego *Halssteine*, wyraz dawniej w Polsce używany, znaczy opaskę z drogich kamieni, które kobiety na szyi nosiły, to samo co alszbant.

Alszwangen, miasto w Kurlandyi, z ruinami obronnego niegdyś zamku. Leży od Goldyngi ku stronie morza o $3\frac{1}{2}$ mile.

Alt, po włosku *alto*, po francuzku *haute-contre*, zowie się nizki głos kobiecy lub dziecinny. Jest on po sopranie drugim z 4 głównych klass głosu ludzkiego i równie jak tamte trzy ukazuje się w rozmaitych stopniowaniach. Odróżniają zwykle niższy i wyższy alt; rozległość (skala) pierwszego sięga od małego *f* lub *g*, aż do dwukreślnego *d* lub *e*, gdy tymczasem granica drugiego o jeden lub parę tonów idzie wyżej. Wedle skali więc, alt wyższy odpowiada prawie mezzo-sopranowi (ob.) i nieraz bywa brany za takowy. Chcąc dokładnie głos ten wyróżnić, nietyle zważać należy na jego brzmienie (timbre), sprowadzone nierzadko to jednostronném wykształceniem, to wpływami przypadkowemi, jak na naturalną strukturę i na regestr (ob). Alt składa się z dwóch regestrów (ob. głos), których rozdział przy jednokreślném *a* lub *h*, u dzieci o parę stopni niżej leży. W kompozycyi instrumentalnej, mianowicie czterogłosowej, narzędzia miejsce drugiego głosu biorące, oznaczają się słówkiem *Alt*, np.: Altviola, Alt-puzon i t. d. *Kluczem altowym* zowie się odpowiadające rozległości głosu altowego użycie klucza *C* na trzeciej linii systemu nótowego (ob. klucz). W terminologii łowieckiej, myśliwi nazywają altem głos średni psa gończego. *O. K.*

Altair, *Atair* albo *Alkair*. Gwiazda pierwszej wielkości, znajdująca się w konstellacyi Orła; niektórzy wszakże astronomowie tak nazywają tę konstellacyję, inni zaś konstellacyją łabędzia. Wyraz ten pochodzi od arabskiego *al tayr*, ptak.

Altamira (rodzina Ossorio y Moscoso d'), jeden z najdawniejszych, najbogatszych i najpotężniejszych domów magnackich w Hiszpanii, w którym godność grandów pierwszej klassy przywiązaną jest do tytułu hrabiowskiego. Wielu członków tej rodziny w dziejach hiszpańskich ważną odgrywało rolę. Stolicą ich rozległych posiadłości jest miasteczko Altamira w Galicyi, niedaleko miasta San Jago de Compostella.

Altamonti (Marcin), urodzony w Neapolu roku 1657, uczył się sztuki malarskiej w mieście rodzinném i w Rzymie. W roku 1679, jeden z kardynałów przysłał go królowi Sobieskiemu. Altamonti ozdobił pracami swemi Willanów pod Warszawą, i wiele innych tak zamków królewskich, jako też i kościołów, którymi opiekował się Sobieski. Oprócz obrazów świętych, wyliczonych w *Słowniku Malarzów Polskich:* Edwarda Rastawieckiego. (Warszawa, 1850 roku tom I. str. 6—12), odznaczają się tego artysty trzy obrazy ogromnego rozmiaru, tak we względzie historycznym jak artystycznym, w kościele farnym w Żółkwi, po dziś dzień znajdujące się: 1) *Bitwa pod Chocimem* d. 11 Listopada 1673 r. Genijusz unoszący się trzyma rozpuszczoną wstęgę z napisem: *„Dextera Domini permosit inimicum.“* Chwila jest wzięta kiedy ze wszech stron uderzono na obóz nieprzyjacielski. Widać po drugiej stronie Dniestru okopany obóz, Turcy uciekają, wielu ginie w rzece: Polacy napadają na obóz ze wszystkich stron. Z przodu w całej okazałości jaśnieje wódz, na wspinającym się gniadym koniu, w wielkości naturalnej: głowę ma okrytą, buława hetmańska w ręku; ubrany w zbroję, po której spływa tygrysia skóra, a lekki płaszcz czerwony unosi się z wiatrem w powietrzu; wyraz twarzy surowy, spokojny, zwycięztwo zapowiadający. U spodu napis łaciński, przypomina jedno z najsławniejszych zwycięztw na kartach dziejów naszych, które dało koronę Janowi Sobieskiemu. 2) *Bitwa pod Wiedniem,* dnia 12 Września 1683 roku. U góry unosi się anioł, trzyma-

jący w jednej ręce, nad głową króla Jana III, palmę zwycięztwa, w drugiej wstęgę z napisem: „*Ne quando dicant gentes, ubi est Deus eorum*, 113 Psalm.“ Obrana chwila przechylania się zwycięztwa, gdy Turcy zaczynają ratować się ucieczką. W głębi po prawej stronie widać miasto okryte dymem i płomieniami, wieżą ś. Szczepana odznaczające się. W środku świetny obóz turecki, obszerny jakby miasto; w pośród niego jaśnieje szkarłatny namiot wielkiego Wezyra. Ze strony lewej okazuje się król w wielkości naturalnej, na czele swoich rycerzy; złocista zbroja okrywa bohatera, na głowie srebrny szyszak z skrzydlatym orłem u wierzchu, w ręku ma buławę; wyraz twarzy powagi i godności pełny; dosiada konia bułanego, pod którego nogami padają trzej przewróceni Turcy. Zaraz za królem rycerz z drzewcem, u wierzchu którego osadzone skrzydło, znak objawiający obecność wodza, którego widok przekonał był Kara Mustafę, że król jest przy wojsku; ponad osobą króla przelatuje orzeł od Kalembergu, wróżba zwycięztwa. Przed królem uciera się kilka chorągwi, Turcy uciekają, a wśród uchodzących widać siedzącą na wielbłądzie odaliskę wezyra, którą Janczary uprowadzić usiłują: odznaczają się też uciekający strwożony siedmiogrodzianin. 3) *Bitwa pod Ostrykoniem (Strigonium) i Parkanami* d. 9 Października 1683 roku. Widnokrąg przedstawia po drugiej stronie Dunaju miasto Ostrykon z zamkiem na wysokiej skale, z tej zaś strony rzeki są Parkany. Most, po którym Turcy chcą się ocalić, w połowie skórzany, a całe ich usiłowanie, żeby się na drugi brzeg dostać. Król Sobieski w naturalnej postaci, na koniu bułanym przodkuje rycerstwu: ozdobna złocista zbroja, okrywa pierś jego, na głowie hełm srebrny z orłem, jak na poprzednim obrazie, oprócz tego ma wstęgę błękitną orderową. Obok króla młody szesnastoletni syn jego, królewicz Jakób, w zupełnej zbroi, rozkazy ojca odbierający. Po lewej stronie puszkarze polscy nabijają skwapliwie ogromne działa, nad głową króla ulatuje także orzeł biały. U góry w obłokach anioł, w jednej ręce trzymający palmę, w drugiej wstęgę z napisem łacińskim. Te obrazy pomimo że w nowszych czasach restaurowane kosztem Stanów Galicyjskich zostały, przez butwienie zagrożone są zniszczeniem. Altamonti z niewiadomych powodów wyniósł się następnie do Wiednia, gdzie stale osiadłszy wiele pięknych obrazów wykonał, i tu umarł w roku 1745 w sędziwym wieku mając lat 88. — **Altamonti** (Bartłomiej), malarz, syn poprzedzającego, urodził się w Warszawie 1702 roku, umarł w Linz 1779. Przybył z ojcem do Wiednia, uczył się od niego malarstwa i roku 1717 wyjechał do Włoch, kształcić się w szkole Franceschiniego w Bononii. Ztąd udał się do Rzymu, i dwa lata pracował w szkole Lutti'ego, a potém dwa lata u Solimena w Neapolu, i wziął go sobie za mistrza w późniejszych dziełach. W roku 1728 wrócił do Linz, a 1770 został członkiem akademii Wiedeńskiej po złożeniu obrazu „Jutrzenki budzącej Morfeusza.“ Celniejsze jego dzieła znajdują się: w kościele Elżbietynek w Linz, u ś. Floryjana w Austryi wyższej, w kościele w Herzogenburgu, w biblijotece klasztoru benedyktynów w Admont, w Styryi i t. d.

Altamura (Ambroży), Dominikan, tak nazwany od miejsca swego urodzenia. Nazywał się właściwie Del Giudice. Wydał kilka dzieł, a mianowicie: *il Melchisedech*, pochwała najświętszego Sakramentu, w języku włoskim 1653 roku; kommentarze nad topikami Arystotelesa 1671 roku; pochwały Świętych zakonu ś. Dominika. Pracował nad nowém wydaniem „Biblijoteki dominikańskiej,“ obejmującej żywoty uczonych i pisarzy zakonu kaznodziejskiego, której pierwsza część wyszła roku 1677, w kilka miesięcy po śmierci autora.

Altana, budowla niemieszkalna, w ogrodzie, w miejscu cienistém stojąca.

Altany bywają stawiane we wszystkich europejskich i azyjatyckich stylach i we wszelkie sposoby budowania, począwszy od murowanych, aż do naturalnego namiotu z drzew blisko siebie stojących, między któremi ustawiają się ławki.

Altaroche (Maryja-Michał), literat, prawnik i deputowany francuzki, urodzony roku 1811 w Isoire (departament Puy-de-Dôme), syn adwokata, przeznaczony był do zawodu sądowego, lecz przybywszy do Paryża po rewolucyi lipcowej, porzucił prawo i z zapałem występować zaczął w dziennikach republikańskich. Z kolei był współpracownikiem różnej nazwy pism peryjodycznych tego stronnictwa. W r. 1834 był jednym z założycieli satyrycznego dziennika *Charivari*, a następnie po śmierci Ludwika Desnoyers, wyłącznym jego kierownikiem aż do roku 1848. W tym czasie wydał kilka dzieł treści politycznej, jak: *Chansons* (1835—36 2 tomy), *Contes démocratiques* (1837 r.), *La réforme et la révolution*, (1841 r.), wreszcie studyja nad Alexandrem VI i Ludwikiem XV. Wspólnie z panem Laurencin napisał śliczny wodewil p. t.: *Lestocq* (1836 r.), a z panem Moléri komedyję p. t.: *Le corrégidor de Pampelune* (1843 roku). W roku 1848 wysłany do deputacyi Puy-de-Dôme, jako komissarz rzadowy, Altaroche odznaczył się wielkiem umiarkowaniem. Wybrany prawie jednogłośnie deputowanym do konstytuanty, w kwestyjach, gdzie szło o zasady, łączył się się zawsze z wnioskami lewej strony, głosował także przeciwko dwóm izbom, przeciw głosowaniu po gminach, lecz za dozwoleniem zastępstwa w służbie wojskowej, za zniesieniem klubów i t. p. Oświadczenie się za propozycyją Rateau Lanjuinais położyło kres jego zawodowi parlamentarnemu, gdyż w roku 1849 nie został powtórnie wybranym. Porzuciwszy politykę, Altaroche zajmował się administracyją teatrów i rozwinął na tém polu wielką działalność. Od r. 1850 do do 1852 był dyrektorem Odeonu, następnie połączył się z Ludwikiem Huart, celem dawania przedstawień rodzajowych, zwanych: *Folies Nouvelles*, które pewnej części publiki do smaku przypadają.

Altaryja, znaczy fundusz albo zapis przeznaczony na utrzymanie szczególnego ołtarza w kościele lub kaplicy. Ztąd *Altarzysta*, kapłan przy pewnym ołtarzu, z funduszu na tenże ołtarz przeznaczonego opłacany. Także nazywa się kapłan będący przy plebanie do pomocy.

Altata, rzeka w Zawołskiej okolicy gubernii Saratowskiej; bierze początek w stepach powiatu Nowouzieńskiego, tam gdzie już dają się postrzegać wyniosłości Ogólnego Syrtu *(Obszczyj Syrt)*; Altata płynie kręto; przy samém źródle składa się z oddzielnych pomniejszych jezior. Nad nią leży miasto Nowouzieńsk (dawniej wieś Czertanła). Od źródła swojego do zniesionej fortecy Uzenia, Altata ma kierunek z wschodu na zachód; ztąd zaś zwraca się wprost na południe i niedaleko wsi Alexandrowa-Gaja, w gubernii Astrachańskiej, wpada do wielkiego jeziora Morca, otoczonego trzciną i topieliskami; na Altacie znajduje się mnóstwo młynów. Na jej brzegach łąk nie ma; ciągną się tylko obszerne równiny. *M. B. S.*

Altdorf, miasteczko bawarskie, należące niegdyś do okręgu wolnego miasta Norymbergi, nad rzeką Schwarzbach, liczy przeszło 2000 mieszkańców. W dawniejszych czasach było ono siedliskiem uniwersytetu, który założony r. 1622, zniesiony został w r. 1809 i skutkiem przydzielenia Norymbergi do Bawaryi, połączony z uniwersytetem w Erlangen. Miasteczko to znane jest jeszcze ze sporządzanych tam z wielką biegłością wyrobów drewnianych.

Altdorfer (Albert), uczeń Alberta Dürera, malarz i rytownik, urodzony 1488 roku w Altdorf, blisko Landshut w Bawaryi, znany we Francyi pod imieniem Małego Alberta *(Petit Albert)*, zapewne z powodu drobnych przedmiotów sztu-

ki, któremi się zajmował, lub też dla odróżnienia go od wielkiego mistrza jego, Alberta Durera. Na szczególną uwagę zasługuje jego: *Zwycięztwo Alexandra nad Daryjuszem,* w muzeum Schleissheimskiém w Monachijum i *Narodzenie Zbawiciela* w galeryi cesarskiej w Wiedniu. Umarł 1538 w Ratyzbonie; rycin jego na stali znanych jest dotąd 96, na drzewie 63.

Altea, córka bożka rzecznego Testyjusza, siostra Ledy, małżonka Eneusza, króla Kalydonu, matka Meleagra i Dejaniry. Gdy Meleager, spierając o skórę dzika kalydońskiego, którą przeznaczył w podarunku dla kochanki Atalanty, zabił swoich wujów, furyja Erinnys, przekleństwo matczyne, przyprawiła go o śmierć. Według innego podania Altea w czasie ciąży zjadłszy gałązkę oliwną, urodziła Meleagra, poczém Mojry (ob.) zwiastowały jej, że syn jej umrze, skoro spłonie palące się właśnie polanko drzewa. Altea drewno zdjęła z ogniska i starannie ukryła; gdy jednak Meleager zabił jej braci, oburzona wrzuciła je w ogień, co spowodowało natychmiastową śmierć jego.

Alteca, wyraz z włoskiego wzięty, niekiedy w dawnych polskich książkach używany, oznaczał: ton wspaniały, przepych, wyniosłość, pańskość. Samuel z Skrzypnej Twardowski pisze: „przypatrywał się wszystkiej dwornej *altecy* i armatom.“ Mówiono: „sama alteca jedzie,“ dla oznaczenia zebrania panów, arystokracyi.

Altembas, materyja jedwabna turecka, grubo tkana złotem, nazwa z tureckiego *altyn* złoto, *bas* materyja. Z Turcyi przyjęliśmy ją na początku XVII wieku; używana do strojów męzkich i żeńskich, jak do ubiorów kościelnych. Różnica między altembasem a złotogłowem ta jest, że w pierwszym osnowa jedwabna, wątek złoty, w drugim wątek jedwabny, osnowa złota.

Alten (Karol August, hrabia), jeden z najznakomitszych generałów hannowerskich, urodzony 1764 r., w czasie francuzkiej wojny rewolucyjnej, będąc adjutantem głównodowodzącego nad wojskami austryjackiemi feldmarszałka Freitag, odznaczył się przy oblężeniu fortecy Valenciennes i w bitwie pod Hondschooten. W szybkim przebiegu stopni dosłużywszy się prędko rangi pułkownika, zmuszony był, w skutek kapitulacyi armii hannowerskiej w Lauenburgu, opuścić Niemcy i udać się do Anglii, gdzie powierzono mu dowództwo nad częścią legii niemieckiej, którą w 1805 r. szczęśliwie poprowadził do Niemiec północnych, do Rugii i Kopenhagi. W 1808 r. otrzymawszy dowództwo brygady w Portugalii, głównie tamże przyczynił się do ocalania angielskiego jenerała Moore w odwrocie do Corunny, i do pomyślnych w 1811 roku rezultatów oblężenia miasta Badajoz i bitwy pod Albuera. Mianowany następnie przez księcia Wellingtona dowódzcą dywizyi, okryty sławą i ranami we wszystkich prawie ważniejszych rozprawach na półwyspie pirenejskim, równie jak pod Quatrebras i Waterloo, po ukończeniu wojny do 1818 r. pozostał we Francyi, jako dowódzca kontyngensu hannowerskiego. Powróciwszy do ojczyzny, mianowany został ministrem wojny, ministrem spraw zagranicznych i inspektorem jeneralnym armii, później jednak złożył dwa ostatnie urzędy, zachowując tylko aż do śmierci (1840 r.) godność ministra wojny.

Altena, obwód regencyi Arnsberg, w prowincyi pruskiej w Westfalii i miasto stołeczne tegoż obwodu, przy ujściu rzeki Netty do Lensy, leży w głębokiej, zewsząd górami otoczonej kotlinie. Miasto to liczy przeszło 5000 mieszkańców, którzy żyją wyłącznie z fabrykacyi wyrobów stalowych, garbarstwa i pończoszników; jeden zakład pod firmą Rumpe i Syn samych tylko igieł, drutów do robienia pończoch i naparstków wywozi corocznie za przeszło 500,000 talarów.

Niedaleko miasta na wzgórzu stoi zamek niegdyś hrabiów Altena, po kądzieli przodków panującego dziś domu królewsko-pruskiego.

Altenberg, miasteczko w górach saskich, w pobliżu którego znajdują się najznakomitsze w tym kraju kopalnie rudy cynowej, rocznie dostarczające przeszło 1500 centnarów cyny; liczy 2100 mieszkańców i jest siedliskiem głównego urzędu górniczego. — **Altenberg**, niegdyś opactwo Cystersów w księstwie Berg, regencyi Koblentz, sławne bogactwami i wpływem, zniesione r. 1803, dziś godne uwagi z powodu kościoła, wystawionego w 1255 r. w najczystszym stylu gotyckim, który dotąd jeszcze jest jednym z najpiękniejszych pomników architektonicznych w prowincyjach nadreńskich.

Altenburg, stolica księstwa sasko-altenburgskiego 5½ mil od Lipska, w pięknej i żyznej okolicy, liczy około 16,000 mieszkańców. Zamek książęcy, zbudowany na wysokiej skale porfirowej, znany jest w dziejach z porwania młodych książąt Ernesta i Alberta, synów Fryderyka Łagodnego, elektora saskiego, których uwiózł ztąd r. 1455 Kunz von Kaufungen. Miasto posiada gimnazyjum, seminaryjum nauczycieli, połączone z instytutem głuchoniemych, ochronę małych dzieci i kilka innych zakładów naukowo dobroczynnych, oraz biblijotekę publiczną. Z towarzystw uczonych istnieją tu: towarzystwo przyjaciół nauk przyrodzonych, archeologiczne, lekarskie i t. p. Altenburg połączone jest koleją żelazną z Lipskiem i Bawaryją.

Altenburg, miasto pruskie w obwodzie królewieckim, nad rzeką Allą, założone około r. 1326. Miasto to, wraz z warownym zamkiem Władysław Jagiełło na Krzyżakach odzyskał r. 1410.

Altendorf, miasteczko w Hessyi elektorskiej, znane z bitwy, jaką tu 6 Sierpnia 1796 r. generał Kleber stoczył z Austryjakami, której wypadek pozostał wątpliwym.

Altenheim (Gabryela Soumet, pani Beuvain d'), autorka francuzka, jedyna córka autora *Boskiej Epopei*, ur. w Paryżu 1814 roku, w nader młodym wieku okazywała zdolności poetyczne. Pomijając zbiorek poezyi ogłoszonych w r. 1838 (*Nouvelles filiales* in-12) z czasów jeszcze jej dziecinnego wieku, wymieniamy dwa utwory dramatyczne, które napisała wspólnie z p. Soumet: *Gladyjator*, tragedyję w 5 aktach i *Joanna Grey*, także tragedyję. Ta ostatnia miała wielkie powodzenie dla szczęśliwie pomyślanych sytuacyj, rzeczywistego uczucia i harmonijnego stylu. Pani d'Altenheim wydała prócz tego: *Récits de l'histoire d'Angleterre* i *Les anges d'Israël*, 1856.

Altenkirchen, hrabstwo w Prussach nadreńskich, w okręgu koblenckim. Stolicą jego jest miasteczko tegoż nazwiska, liczące tysiąc kilkaset mieszkańców, i słynne ze zwycięztwa, jakie tu 4 Czerwca 1796 generał Kleber odniósł nad Austryjakami pod księciem Ferdynandem wirtembergskim. W trzy miesiące później (19 Września) poległ tu w odwrocie armii francuzkiej młody i dzielny generał Marceau.

Altenstein, najpiękniejsza ruina starożytnego zamku rycerskiego w Niemczech, gniazdo znakomitego rodu Altensteinów, niedaleko Würzburga w Bawaryi, zburzone podczas wojny chłopów 1525 r. — **Altenstein**, zamek i rezydencyja letnia księcia Sasko-Meiningskiego, na południowo-zachodnim stoku gór Turyngskiego Lasu, pamiętny jako miejsce trzyletniego pobytu ś. Bonifacego, pierwszego apostoła Niemców (724—727 r.). Pod Altensteinem elektor saski Fryderyk Mądry, chcąc ocalić Lutra, w d. 4 Maja 1521 r. kazał go pojmać i następnie osadzić w zamku Wartburg.

Altenstein (Karol von Stein), minister stanu króla pruskiego, ur. 1770 roku.

Po ukończeniu nauk uniwersyteckich w Erlangen i Getyndze, otrzymał urząd referendarza przy izbie wojskowo-kameralnej w Anspach. Powołany do Berlina przez ministra Hardenberga, okazał tam tyle zdolności i gorliwości, że pozyskał stopień tajnego radcy skarbu, w r. 1813 był już gubernatorem Szląska, a w 1817 stanął na czele nowo utworzonego ministerstwa spraw duchownych i oświecenia publicznego. Wszechstronna wiedza, czynność niezmordowana, sprawiedliwość, wyrozumiałość, obok wielkiej mocy charakteru, oto przymioty, które zjednały Altensteinowi rozgłośne w Prussach imie. Umarł dnia 15 Maja 1840 roku.

Altenzelle, dawniej klasztor cystersów, niedaleko Nossen w Saksonii, odznaczał się szczególniej w wiekach XIII i XV żywą działalnością naukową i literacką. Klasztor ten liczył kilku znakomitych w zawodzie uczonym opatów i przeorów, a biblioteka miejscowa była kiedyś najpierwszą w całej Saxonii. Przy sekularyzacyi klasztoru w r. 1544 ołtarze i naczynia św. rozdarowane zostały między inne kościoły, biblioteka dostała się uniwersytetowi lipskiemu, archiwum zaś przewieziono do Drezna.

Alter (Franciszek Karol), filolog, urodził się w Engelsbergu na Szląsku, 1749 r., umarł w Wiedniu 1804. Po ukończeniu nauk w Ołomuńcu, wstąpił do zakonu Jezuitów r. 1766; w Pradze uczył się historyi kościelnej, języków greckiego i hebrajskiego. Był naprzód nauczycielem w gimnazyjum pragskiém, a potém w Terezyjanum wiedeńskiém, r. 1779 mianowany kustoszem biblijoteki uniwersyteckiej, wykładał także w uniwersytecie dyplomatykę. Z pomiędzy licznych jego dzieł filologicznej i biblijograficznej treści, drukowanych w Wiedniu, celniejsze są: *Novum Testamentum ad Codicem Vindobonensem graece expressum: varietatem lectionis addidit F. C. Alter* 1786, tomów 2. Podstawą tego wydania jest *Codex Lambecii*, znajdujący się w biblijotece nadwornej. *Ueber Gregorianische Literatur*, 1798. *Beiträge zur praktischen Diplomatik für Slaven, insbesondere für Böhmen*, 1801. *Ueber sanskridanische Sprache vulgo Sanskrit*, 1799. *Ueber die tagalische Sprache*, 1803. Wydaniem *Phrantzae Chronicon* (1796 in fol.), wielką uczynił przysługę dla historyi byzantyńskiej. Ogłosił warjanty, podług rękopismów biblijoteki nadwornej wiedeńskiej, do Homera Ilijady i Odyssei, Platona dyjalogów, Tucydydesa *de bello Peloponeso*. Zamieszczał różne pisma i rozprawy o literaturze wschodniej w *Repertorium über biblische Literatur*, i w *Memorabilien* professora jenajskiego H. E. Paulus. *L. R.*

Alter-Ego (z łacińskiego: drugi ja), zowie się osoba umocowana przez wysokiego dostojnika, mianowicie zaś przez Monarchę, do pełnomocnego działania w jego imieniu. Nazwisko Alter-ego pochodzi z prawodawstwa hiszpańskiego, zkąd przeszło do Neapolu. I tak np. w pomienionêm królestwie, w czasie rewolucyi 1820, Ferdynand IV mianował syna swego Franciszka swoim Alter-ego.

Altera pars Petri czyli **Altera Petri,** sposób mówienia przysłowiowy na oznaczenie rozsądku, pochodzi ztąd, że żyjący w XVI wieku filozof Petrus Ramus napisał sławną w swoim czasie Logikę, której druga część traktowała o rozsądku. Chciawszy tedy żartobliwie wyrazić się o kim, że nie ma zdrowego rozsądku, mówiono: *caret altera parte Petri* (brak mu piątej klepki).

Alteracyja, z łacińskiego: zmartwienie, zgryzota, wzruszenie; ztąd pochodzi słowo: *alterować się*, martwić się, trapić, np.: „O tych potwarzach wiedząc, najmniej się nie alterował." (ksiądz *Skarga*).

Alterantia, tak nazwali nowsi autorowie klassę środków lekarskich, których zastosowanie jest znane, lecz sposób ich działania na organizm pozostaje dotąd niewiadomym. Przypuszczają, że ciała te dostając się do wnętrza organów, wy-

wierają działanie molekularne na tkanki, zmieniając ich skład i funkcyje, wprowadzają je w ruch, którego celem jest zmiana stanu skupienia płynów, powiększenia zdolności chłonienia, a tym sposobem usunięcie wszelkiego rodzaju zatkań. Głównemi środkami tego rodzaju są: jod, brom, merkuryjusz i ich związki. Przetwory arszenikalne zadawane w ilościach bardzo małych posiadają też same własności. Używane są w leczeniu chorób syfilitycznych, skrofulicznych i skórnych długo trwałych.

Alterkacyja, z łacińskiego: spór, sprzeczka. *Bielski mówi:* „Za króla Ludwika o poradlném długa alterkacyja była."

Alternata, tak zwano w Polsce prawo, określające władzę przy sporze czysto dwóch władz równych, czy dygnitarzy i urzędników, czas, miejsce i władzę wykonywania ich atrybucyj lub urzędu. *Alternatą* sejmów zwano przepis określający miejsce, gdzie się odbywać miały w Koronie czy w Litwie.

Alternatywa, rzecz do wyboru: albo jedno, albo drugie.

Alterum tantum, wyraz używany w procesie prawnym polskim, znaczy podwojenie zasądzonego kapitału stronie, której procenta za wiele lat zaległy.

Althaus (Starogród), wieś w dawném województwie Chełmińskiém z zamkiem na wzgórzu nad Wisłą; zbudowanym w r. 1238. Była to druga rezydencyja biskupa chełmińskiego.

Althorp (ob. *Spencer*).

Altieri, starodawna książęca rodzina w Rzymie, która miała już wygasnąć na papieżu Klemensa X (ob.), gdy tenże przybrał za synowca margrabiego Gasparda Pauluzzi, małżonka Laury Altieri, który wraz z herbem Altierich przyjął jego nazwisko, posiada w tém mieście prześliczny pałac (zbudowany według planu młodszego Rossi) i znakomitą galeryję obrazów. Pomiędzy arcydziełami znajdującemi się w posiadaniu rodziny Altieri'ego godniejsze uwagi są: portret *Tycyjana* przez niego malowany, Ecce homo pędzla *Guido Reni,* kilka kartonów *Salvatora Rosa,* dwa krajobrazy *Claude-Lorrain'a,* Chrystus u grobu przez *Van-Dycka* i wiele innych. — **Altieri** (Ludwik książe), ur. 1805 w Rzymie, w r. 1836 został nuncyjuszem apostolskim w Wiedniu, w r. 1845 kardynałem, później sekretarzem prośb, prezydentem de la Comarca w Rzymie, a w 1848 r. członkiem tajnego konsystorza w celu rozszerzenia ustawy państwa, oraz sekretarzem stanu spraw zagranicznych, w której to godności w d. 5 Czerwca tegoż roku przy otwarciu izb rzymskich w imieniu ojca ś. odczytał mowę tronową. W 1849 r. został członkiem ustanowionej przez nieobecnego papieża kommissyi rządowej, która w d. 9 Sierpnia nowy mianowała gabinet, a 1851 r. z missyją dyplomatyczną zwiedzał państwo Kościelne, Medyjolan i Wiedeń. — **Altieri** (fałszywy), zręczny oszust, właściwie Ludwik Berutti, rodem z miasta Cava, w 1850 r. z fałszywemi pełnomocnictwami i pieczęciami papiezkiemi, jako posłannik kuryi rzymskiej, pod imieniem księcia Alexandra Klemensa Altieri, ukazał się w Niemczech, później w Węgrzech i W. Księztwie Poznańskiém, wszędzie wyższe pełniąc czynności kapłańskie i ludom rozdając apostolskie błogosławieństwo, przy czém pod różnemi pozorami od wyższego duchowieństwa wyciągał znaczne summy pieniężne. W Marcu 1851 r. przyaresztowany w Warszawie, odstawiony został do Krakowa, zkąd go odwieziono do Rzymu, gdzie dotąd jeszcze proces jego toczy się w sądach papiezkich.

Altimetr (wysokomierz), z łacińskiego *altus* wysoki, i greckiego *metron* miara. Narzędzie służące do mierzenia wysokości, składa się z prawidła metalicznego (mosiężnego) poziomego i z dwóch ramion do niego prostopadłych, z których jedno, po prawidłu, ku drugiemu zbliżać i oddalać się może. Oba ra-

miona pionowe opatrzone są otworami podłużnemi, po których posuwać się mogą kwadraciki, opatrzone otworami okrągłemi, przeznaczonemi do patrzenia na mierzone przedmioty. Wszystkie trzy części podzielone są na działki równe, wyobrażające jakiekolwiek miary długości np. sążnie. Chcąc za pomocą tego narzędzia zmierzyć wysokość jakiego przedmiotu, odmierza się od niego pewna odległość i alimetr ustawia się w tej odległości do poziomu, ramie ruchome ustawia się w odległości tylu części na prawidle poziomym od ramienia nieruchomego, ile np. sążni odmierzono na gruncie; kwadracik na ramieniu ruchomém ustawia się w upodobanej wysokości, kwadracik zaś ramienia nieruchomego posuwa się po niém dopóty, dopóki, patrząc przez otwór kwadratu ramienia ruchomego, nie ujrzymy w otworze drugiego kwadratu wierzchołka danego przedmiotu; wtenczas różnica pomiędzy wysokościami dwóch kwadratów wyniesie tyle działek ile miar długości, użytych do mierzenia na gruncie, mieści się w wysokości przedmiotu, którą wszakże powiekszyć jeszcze wypadnie odległością pierwszego kwadratu od ziemi.

Altimetryja, część geometryi praktycznej podająca sposoby mierzenia wysokości. Do tego celu używają rozmaitych sposobów, do najprostszych należy mierzenie za pomocą lasek i altimetru; dokładniejsze wypadki dają: wymiary trygonometryczne i barometryczne (ob.).

Alting, kilku członków rodziny tego nazwiska, zamieszkałej we wschodniej Fryzyi, odznaczyło się w naukach, a mianowicie: *Meuso*, ur. 1541, um. 1612, jeden z najgorliwszych reformatorów w swojej ojczyznie; *Henryk*, syn jego, ur. 1582, um. 1644, sławny również teolog i gorliwy kontrowersista, brał udział w nowém tłómaczeniu Biblii na język hollenderski; *Jakób*, syn poprzedzającego, ur. 1618, um. 1679, biegły filolog, a szczególnie znawca języka hebrajskiego, zostawił pięć tomów in folio, p. t.: *Opera* (Amsterdam 1686), był naczelnikiem stronnictwa teologicznego, które od niego nazwało się *Altingianami*.

Altipolita (Leonard), niewiadomo jak się nazywał po polsku, rodem z Mazowsza, doktór teologii, kanonik lateraneński, teolog króla Zygmunta I i kaznodzieja katedralny krakowski, przyjaciel Stanisława z Łowicza. Pisma jego własne lub cudze przez niego wydane, umieszczone są w różnych miejscach dzieła Stanisława z Łowicza, p. t.: *Mariae Immaculata conceptione gloriosae*, Kraków 1538 in-8. *F. M. S.*

Altmann, biskup passawski. Kościół katolicki zalicza go w poczet Świętych. Gorliwy o chwałę Kościoła, ognisty wróg przywłaszczeń władzy świeckiej, niemniej jak nierządu duchowieństwa, zwany był od spółczesnych: *Vir apostolicae conversationis et magnorum in Christo virtutum.* Urodzony miedzy rokiem 1010 a 1020, ze znakomitego domu w Westfalii, doskonalił się w naukach w Paryżu, przez wiele lat zarządzał szkołą w Paderborn; tu go poznał cesarz Henryk III, i mianował proboszczem akwisgrańskim, tudzież jednym ze swych kapelanów. W ośm lat po śmierci cesarza towarzyszył wdowie po nim Agnieszce r. 1064 w pielgrzymce do Ziemi Świętej. W roku następnym mianowany biskupem passawskim. W owe czasy wzięła początek ogromna walka między władzami duchowną a świecką. Grzegorz VII uderzył śmiało na wszelkie bezprawia tamtego wieku. W Passau, jak prawie w całym Kościele niemieckim, karność kościelna upadła. Altmann, za przykładem papieża, wziął się do naprawy nadużyć. Zakładał nowe klasztory, przywracał ścisły porządek w dawnych. W r. 1067 fundował na przedmieściu Passau kapitułę kanoników regularnych ś. Augustyna, przeznaczoną do kształcenia pobożnych duchownych. Część duchowieństwa rozgniewana jego reformami, zamierzała pozbyć się zbyt gorliwego

kapłana; lecz w końcu przemógł on wszelkie przeszkody. Z większą śmiałością niż którykolwiek biskup Niemiec południowych, wziął stronę papieża; on jeden z pomiędzy nich, wraz z Gebhardem biskupem, nie pojechał na sejm do Wormacyi r. 1076, na którym była mowa o złożeniu papieża. Ogłosił klątwę rzuconą na Henryka cesarza, i znajdował się jako legat r. 1076 na sejmie w Ulm, (gdzie roztrząsano sprawy imperyjum; ale w roku następnym cesarz wypędził go z dyjecezyi. Niechętni mu księża spotwarzali go haniebnie. Altmann schronił się do Saxonii, żył tu czas niejaki w największém ubóstwie, potém udał się do Rzymu, gdzie go papież przyjmował jako biskupa. W r. 1081 wrócił do rządów swojej dyjecezyi, za pomocą Leopolda austryjackiego, który go silnie popierał, gdy Henryk Alpy przechodził. Umarł świętobliwy biskup dnia 8 Sierpnia 1090 r. Kanonik od ś. Floryjana Jodok Stülz opisał życie Altmanna. *L. R.*

Altmark (ob. *Brandeburgija).*

Altmeyer (Jan Jakób), autor belgijski, ur. 1804 r. w Luxemburgu; w rodzinném mieście swojém otrzymał stopień doktora filozofii i prawa, po założeniu uniwersytetu w Bruxelli powołany został tamże na professora historyi i starożytności greckich i rzymskich. Oprócz tego otrzymał jeszcze katedrę historyi handlu w szkole centralnej handlu i przemysłu i w Atenеum królewskiém, gdzie wykłada również ekonomiję polityczną. Działalność literacka Altmeyera niemniej jest rozległą; z dzieł jego większej objętości zasługują szczególnie na uwagę: *Introduction à l'étude philosophique de l'histoire de l'humanité* (Bruxella, 1837); *Précis de l'histoire ancienne* (1838); *Marguerite d'Autriche, sa vie, sa politique et sa cour* (1841); *Histoire des relations commerciales et politiques des Pays-Bas avec le nord de l'Europe pendant le XVI siècle* (1840); *Résumé de l'histoire moderne* (1849); oprócz tego zaś mnóstwo rozlicznych artykułów po różnych przeglądach francuzkich i belgijskich. Obdarzony żywą wyobraźnią, Altmeyer umie jednak mieć się na baczności przed wszelkiém zdaniem naprzód powziętém, a głębokie studyja krytyczne po wszystkich pracach jego rozrzucone obficie, zapewniają im wartość długą i rzeczywistą.

Alto (święty), założyciel klasztoru Altomünster, w Bawaryi, był, według jego bijografa z IX wieku, Szkotem, a podobniej Irlandczykiem. Otrzymawszy od króla Pepina las Alto, który dotąd zachował swe nazwisko, i przy pomocy składek mieszkańców pogranicza Bawaryi i Szwabii, zbudował tam kościół i klasztor Altomünster, który poświęcił ś. Bonifacy, i na żądanie Altona dozwolił kobiétom wchodzić do niego. Odnowiony w X wieku, klasztor przeszedł w ręce Benedyktynek w Altdorf, które oddały go zakonnikom altomünsterskim. W r. 1487 książę Jerzy Bogaty, darował ten klasztor 25-ciu zakonnikom i 60-ciu zakonnicom ś. Brygidy. Dzisiaj znajduje się tu około 30-ci zakonnic tejże reguły. Maur. Gandershofer wydał po niemiecku Historyję klasztoru w Altomünster (Monachijum, 1830). *L. R.*

Altomonte, (ob. *Altamonti).*

Alton szlachecka rodzina niderlandzka, zostająca oddawna w usługach rządu austryjackiego. — **Alton** (Ryszard, hrabia), dosłużył się stopnia feldmarszałka w wojsku austryjackiém, i posłanym był w 1787 r. do Hollandyi dla uśmierzenia powstania. Okrucieństwo jego wywołało wściekłą nienawiść w Niderlandczykach, tak dalece, że powstawszy tłumnie, zmusili go po wielu utarczkach do kapitulacyi i cofnięcia swych wojsk aż do Luxemburga. Rząd austryjacki odwołał Altona w 1789 r., skutkiem czego zmuszonym był wrócić do Wiednia, lecz umarł w drodze do tego miasta 1790 r. — **Alton** (Edward), brat poprzedzającego, za odznaczenie się w wojnie siedmioletniej i tureckiej otrzymał także

stopień feldmarszałka, a chociaż uwięziono go 1792 r. za dzieło, które napisał w obronie nieboszczyka brata, jednakże wkrótce wypuszczony był na wolność i powierzono mu dowództwo nad korpusem wojsk zdążających na pomoc księciu Yorku. Alton zginął w wyprawie przeciw Dunkierce w 1793 r.

Alton (Józef Wilhelm Edward d'), professor historyi sztuk pięknych i archeologii w Bonn, urodzony 1772 r. w Akwilei. Początkowo kształcił się w Wiedniu w naukach wojskowych, później przebywając we Włoszech, przykładał się do sztuk pięknych. Tu poznawszy się ze sławnym owoczesnym weterynarzem Wolfsteinem, zajmował się anatomiją koni. W roku 1807, po długim pobycie we Francyi i nad Renem, osiadł w Tieffurts, niedaleko Jeny, w parku arcyksięcia Karola Augusta, gdzie wykończył pierwszą część swojej: *Naturgeschichte des Pferdes* (Bonn 1810 fol.). Pyszne to dzieło, opatrzone licznemi miedziorytami, wykonanemi przez samego Altona, dopiero w r. 1817 drugą anatomiczną częścią dopełnione zostało. Następnie powziąwszy zamiar wydania osteologii porównawczej zwierząt, udał się (1817 r.) do Paryża, gdzie od sławnego Cuviera niemałą pomoc zyskał, potém cały rok spędził na poszukiwaniach w Hiszpanii, Portugalii, Anglii i Szkocyi. W Madrycie zbadał i odrysował skamieniałe kości znalezionego w Ameryce przedpotopowego zwierza, opisanego następnie w dziełku, pod tytułem: *Das Riesenfaulthier* (Bonn 1821). Po powrocie z podróży, Alton powołany został na professora historyi sztuk pięknych i archeologii do nowo założonego uniwersytetu w Bonn; na którym to urzędzie pozostał aż do śmierci (1840 r.), ciągle zajmując się ulubioném sobie rytownictwem. Alton zostawił po sobie niemały zbiór obrazów olejnych, bardzo cenionych, których rozumowany katalog napisał przyjaciel jego A. W. Schlegel (Bonn 1840). Część tych obrazów przeszła na własność księcia Alberta, małżonka królowej angielskiej, a niegdyś ucznia Altona; część rozebrali różni amatorowie angielscy i muzeum berlińskie. Zbiór sztychów i miedziorytów zakupiono dla miejscowego uniwersytetu. — **Alton** (Jan Samuel Edward d'), syn poprzedzającego, urodzony 1803 r. w St-Goar. Po otrzymaniu dyplomu doktorskiego w Bonn, udał się do Berlina i tam pod kierunkiem Rudolphiego oddawał się studyjom anatomicznym, mianowicie osteologii porównawczej. Następnie też wydawał w dalszym ciągu rozpoczętą przez ojca: *Vergleichende Osteologie*, której dwa zeszyty, mianowicie o strusiach i drapieżnych ptakach, wyszły w Bonn 1827—38 roku. Alton był najprzód professorem anatomii w berlińskiej akademii sztuk pięknych, później prosektorem i nadzwyczajnym professorem przy uniwersytecie berlińskim. W roku 1830 napisał wraz z Schlemmem o systemacie nerwowym ryby, za co otrzymał premium akademii paryzkiej. Roku 1838 jako zwyczajny professor anatomii przeniósł się do Halli, gdzie napisał: *Podręcznik anatomii porównawczej człowieka* (Handbuch der vergleichenden Anatomie des Menschen), której tom I-szy wyszedł r. 1850 wraz z tablicami przez samego Altona wypracowanemi.

Alton-Shée (Edmund hrabia d'), były par Francyi. urodzony 1810 r., syn Jakóba Wulframa barona d'Alton i Franciszki Shée, córki hrabiego Henryka Shée, członka rady stanu i senatora cesarstwa. Dekretem królewskim z dnia 16 Grudnia 1816 r. przyznane mu zostało parostwo po dziadku macierzystym, z dozwoleniem przyłączenia nazwiska żony: Shée, do własnego. Alton wszedłszy do izby parów, głosował w początkach z konserwatystami. Roku 1839 ogłosił broszurkę pod tytułem: *De la chambre des pairs dans le gouvernement représentatif*, i przez wiele lat był stronnikiem dynastyczno-konstytucyjnym, podtrzymującym politykę Guizota. Gdy w roku 1847 nagle przeszedł do krańcowej

opozycyi, jawny wziął udział w agitacyjach reformistowskich, i zgorszył swych kolegów zuchwałością wyznania swej wiary rewolucyjnej. Wtedy właściwsze było dla niego miejsce za barykadami niż w izbie parów, jakoż w czasie rewolucyi lutowej stanął za niemi i odwagą swoją dowiódł, że słowa jego nie były próżnemi frazesami oratorskiemi. Napróżno jednak usiłował pociągnąć za sobą deputowanych lewej strony, gdyż ci niedowierzali jego radykalizmowi zbyt świeżej daty. Zostawszy pułkownikiem drugiego legijonu okręgu przedmieść Paryża, stanął po stronie Ledru-Rollina i atakował po klubach i ucztach generała Cavaignac, oświadczając się głośno za rzecząpospolitą demokratyczną i socyjalną. Wybór z dnia 10 Grudnia zwiększył tylko zapał jego przekonań; gdy zaś zbyt silnie zaprotestował przeciwko zniesieniu klubów, aresztowano go i wydalono. W roku 1849 napróżno go podawało stronnictwo demokratyczno-socyjalne na kandydata do wyborów ogólnych, nie został wybranym, a późniéj nie podawano go nawet wcale. Zwolna Alton-Shée, zawiedziony i zniechęcony, usunął się z życia politycznego, a obecnie w spekulacyjach przemysłowych szuka żywiołów dla swej działalności.

Altona, największe i najludniejsze miasto w księztwie Holsztyńskiém, nad Elbą, rozdzielone od Hamburga tylko słupami granicznemi, liczy przeszło 32,000 mieszkańców. Altona leży wyżej od Hamburga i dla tego zdrowsze ma powietrze, lecz zbywa jej za to na kanałach, w które Hamburg tak obficie jest zaopatrzony. Handel jej równie z hamburgskim, rozciąga się na Angliję, Francyję, morze Śródziemne i Indyje zachodnie. Kolej żelazna łączy ją z miastami Kiel, Rendsburg i Glückstadt. Altona jako miasto istnieje od drugiej połowy XVII wieku. Roku 1713 generał szwedzki Steenbock obrócił ją w perzynę, z której jednak szybko się dźwignęła. W czasie wojen rewolucyjnych francuzkich przebywało tu, podobnie jak w Hamburgu, mnóstwo wychodźców. W latach 1813 i 1814, podczas oblężenia Hamburga, wielu obywateli tego ostatniego miasta schroniło się do Altony, i doznało już wtedy owej serdecznej gościnności, która w większych jeszcze rozmiarach objawiła się po pożarze r. 1842. — Na kongresie w Altonie r. 1687, posłowie cesarza niemieckiego, tudzież elektorów saskiego i brandeburgskiego, rozstrzygnęli spór Danii z domem holsztyńsko-gottorpskim; po przystąpieniu Wielkiej Brytanii i stanów generalnych, nastąpiła roku 1689 formalna ugoda, mocą której książę gottorpski odzyskał kraj swój z prawem nieograniczonego zwierzchnictwa.

Altówka, po włosku viola lub viola di braccio, po francuzku alto-viola, po niemiecku Bratsche, narzędzie muzyczne smyczkowe, większego rozmiaru niż skrzypce, mniejszego niż basetla, budowy takiejże samej. Pisze się na nią w kluczu altowym (ob. *alt)*, a rozległość skali na czterech strunach strojonych jako *c*, (małe) *g*, *d*, *a* — przechodzi $\overline{\overline{g}}$ dwukreślne.

Altranstaet (Altranstädt) wioska w Saxonii pruskiej, słynna pokojem zawartym w dniu 24 Września 1706 roku, między Karolem XII królem szwedzkim i Augustem II polskim.— Karol XII pobiwszy Augusta II kilkakrotnie w wojnie północnej, osadził na tronie rzeczypospolitej Stanisława Leszczyńskiego (1704 roku); gdy jednakże August, wspierany przez Piotra Wielkiego, wojnę dalej prowadzić zamyślał, Karol XII, idąc w ślad za generałem Rönskiöldem, który pobił Sasów pod Wschową, wtargnął do Saxonii i zajął tę krainę. Przestraszony August wysłał Imhofa, radcę tajnego, wraz z Pfingstenem, referendarzem tajnym, do Bischofswerda, w celu traktowania ze Szwedami o pokój, który zawartym nareszcie został w Altranstaet na bardzo uciążliwych warunkach dla Sasów. August zrzekł się korony polskiej na korzyść Leszczyńskiego, wydał Szwedom Patkula,

wyparł się przymierza z Piotrem Wielkim i obiecał opiekować się troskliwie Kościołem luterańskim w Saxonii. W roku 1709 postać rzeczy zmieniła się nagle i niespodzianie, albowiem Karol XII, przegrawszy walną bitwę pod Półtawą, upadł ze szczytu swej potęgi i zmuszonym był w Turcyi szukać schronienia. W takim rzeczy stanie August II pośpieszył ogłosić pokój zawarty w Altranstaet za nieważny i wypływający tylko z nadużycia zaufania, jakie pokładał w Imhofie i Pfingstenie; wszedł w powtórne przymierze z Piotrem Wielkim, ogłosił Stanisława Leszczyńskiego za przywłaszczyciela korony polskiej, i za pomocą wpływu kilku magnatów, po raz drugi na tron polski wyniesiony został (ob. *August II*).

Altschul (Elijasz), lekarz niemiecki, urodzony w Pradze 1812 roku, kończył nauki w Wiedniu, a w r. 1848 został professorem homeopatyi teoretycznej i praktycznej w Pradze. On pierwszy wprowadził wykład tej nauki w uniwersytetach austryjackich. Napisał wiele dzieł, jak: *Lehrbuch der physiologischen Pharmacodynamik*, Praga 1850—52 i inne, przeznaczone do użytku lekarzy-homeopatów. a od r. 1853 wydaje *Monatsschrift für Homëopatie*.

Altstedt albo **Alstedius** (Jan Henryk), teolog protestancki w XVII wieku, urodził się w Herborn, mieście hrabstwa Nassau, gdzie uczył filozofii i teologii. Ztąd przeniósł się do ziemi Siedmiogrodzkiej i dawał lekcyje publiczne w Weissenburgu. Należał do kalwinistów, którzy podpisali się na zjezdzie w Dordrecht, i umarł r. 1638, lat 50 przeżywszy. Był to człowiek niepospolitej nauki i autor trzydziestu kilku dzieł. Z tych celniejsze: *Triumphus bibliorum sacrorum seu Encyclopedia biblica*, Frankfort, 1621. — *Pentateuchus Mosaica et pleias apostolica*, Herborn 1631. — *Thesaurus chronologiae*, tamże, wydanie 4-te r. 1650. — *Methodus S. Theologiae*, Hanau, 1623 r. — *Encyclopedia seu circulus omnium scientiarum*, Herborn, 1620; Lyon 1649, tomów 4 in fol. — *Summa casuum conscientiae*, Frankfurt, 1626. — *Diatribe de mille annis apocalypticis*, tamże 1627. Altsted popiera tu błędy millenarjuszów, i przepowiada, że tysiącletnie królestwo świętych, wraz z Jezusem Chrystusem, zacznie się na ziemi od roku 1698. — *Compendium philosophicum*, Hanau, 1626 r. — *Logica theologica*, Frankfurt, 1625. — *Theologia naturalis*, tamże 1615 r. To ostatnie dzieło uznane przez Jezuitów za ateuszowskie, otrzymało nazwę *Dogmatica syllogistica contra essentiam et existentiam Dei*. Smutnego nabyło w kraju naszym rozgłosu, gdyż stało się przyczyną męczeńskiej śmierci Kazimierza Łyszczyńskiego, podsędka brzesko-litewskiego, za panowania króla Jana III. Napisał on był kommentarz nad wspomnioną teologiją naturalną Altsteda, w którym zbijał słabe jego dowody o bytności Boga, a tém ściągnął na się zarzut o ateuszostwo; i chociaż oskarżony twierdził, iż wierzy w Boga, że co zebrał z innych pisarzy w swoim rękopiśmie, to zamyślał zbić w drugiej części dzieła i tam wystąpić z nowemi dowodami rzeczywistej bytności Boga, pomimo tego wszystkiego, wyrokiem sejmu, za przeważnym wpływem Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, biskupa kijowskiego, na śmierć skazany, ścięty był w Warszawie dnia 30 Marca 1689 roku, a zwłoki jego spalono. Innocenty XI papież surowo zganił biskupom polskim okrutny wyrok na Łyszczyńskiego, do którego najwięcej się oni przyczynili. *L. R.*

Altwasser, tak się zowie osada w Szlązku, a w szczególności w okręgu rządowym wrocławskim, w powiecie Waldemburgskim, leżąca między dwoma znanemi z przemysłu miastami, Freiburgiem a Waldemburgiem, o pół milki od miłego Salzbrunu, mającego tyle dla naszych ziomków powabu. Wieś ta, rozciągnięta w parowie, bieżącym równolegle do doliny salzbruńskiej, pomiędzy dwoma ra-

mionami Karkonoszów (czyli Sudetów), wznosi się na 1255′ nad poziom morza. Zapewne tak, jak sąsiedni Salzbrunn, winna swój początek zdrojom lekarskim, na których lud okoliczny musiał się był poznać oddawna, kiedy to miejsce już w zabytku piśmiennym z r. 1357 nosi nazwisko: *Aqua antiqua*, a ówcześni, jeszcze niezniemczeni krajowcy, zwali ją *Starą wodą*, i my dziś tak zwać powinniśmy. Góry, otaczające Starą Wodę, składają się z piaskowca węglowego, w wielu miejscach poprzerywanego porfirem. Z nich tryska siedm zdrojów, mianowicie najdawniejsze z pomiędzy nich: zdrój górny czyli młyński i średni; dalej znany od r. 1771 zdrój dolny czyli Frederykowy; potém dwa źródła łąkowe, odkryte w latach 1790 i 1801; następnie zdrój Jerzowy, znaleziony 1824 roku; wreszcie zdrój nowy, o którym dowiedziano się dopiero przed dziesięcią laty, a który ze względu na miejsce pojawienia się, nazwano także trzecim łąkowym. Temperatura wszystkich odpowiada + 7° Reaumura. Źródło górne, któremu zdrojowisko to zawdzięcza swą wziętość, bije ze szczelinistego piaskowca węglowego. Rozbiór chemiczny wody zeń pochodzącej pokazał, że takowa ma bardzo mało części zsiadłych, bo tylko 3,180 ziarn (granów) w funcie = 16 uncyj, i wcale nie wiele gazu kwasu węglanego, to jest: 50 objętości w 100 objętościach wody. Woda ze źródła średniego, wydobywająca się ze studni, wywierconej w łupku ilastym, wprawdzie opływa w żelazo, albowiem zawiera go w funcie 0,728 ziarn, a części zsiadłych razem 6,122 ziarn, atoli za to posiada o wiele mniej gazu kwasu węglowego, aniżeli inne wody tamtejsze; albowiem tylko 16 objętości w 100 objętościach wody. Źródło Jerzowe wytryska tak jak pierwsze z piaskowca węglowego. Woda, którą wydaje, zalecająca się smakiem przyjemnym, nieco szczypiącym, zawiera w funcie 6,58 ziarn części zsiadłych, pomiędzy któremi ze względu na ilość celuje węglan sody i węglan wapna, niemniej siarczan sody i węglan magnezyi, wreszcie węglan żelaza. W 100 objętościach posiada ona 106 objętości gazu kwasu węglanego. Woda źródła Frederykowego wydobywa się z warstw napływowych, mianowicie ze żwiru. Pokrywa ją ciągle spora warstwa gazu kwasu węglanego. Tego gazu znajduje się 111 objętości w 100 objętościach wody. Części stałych zawiera ona w funcie 6,81 ziarn. W ich liczbie mieści się węglan wapna, siarkan sody, węglan magnezyi, wreszcie węglan żelaza i kwas krzemny, jako istoty, napotykane w ilości stosunkowo największej. Są to więc wszystkie razem szczawy żelaziste, alkaliczno-ziemne. Chorzy pijają przedewszystkiém wodę ze źródła Jerzowego; czasem też zalecają im lekarze, żeby przedtém pijali wodę ze zdroju Frederykowego. Woda zaś z innych źródeł służy tylko do kąpieli. Stosownie do swego składu chemicznego, wody przerzeczone krzepią, stężają zwolna wątłe tkanki ciała ludzkiego, osobliwie błony śluzowe; także mięśnie i nerwy, a z pomiędzy trzew najwięcej tego skutku doświadczać ma macica. Używają ich nietylko chorzy, przybyli wprost do Starej wody, ale i tacy (i to może w liczbie znaczniejszej), którzy poprzednio pili wodę salzbruńską. Ku wygodzie chorych, pijących wodę podczas deszczu, znajduje się przy źródle jerzowym obszerna sala Nadto posiada Stara woda trzy łazienki, w których jednocześnie 32 osób kąpać się może. W szczególności w tak zwanych starych łazienkach jest 8 izb łaziebnych, 11 w łazienkach małych; wreszcie łazienki nowe obejmują w sobie 13 izdebek łaziebnych, licząc w to izdebkę do natrysków. Przebywający tu chorzy mieszczą się częścią w czterech wielkich domach, będących własnością dziedzica tej włości, bogatego szlachcica *Mutiusa*; częścią w trzydziestu i kilku domach prywatnych, w których znajduje się do wynajęcia razem około 400 pokojów. Domy te są w ogólności piękne, niektóre nawet okazałe, wszystkie zaś bez wyjątku utrzymywane chędogo. Wreszcie uprzy-

jemnia tu pobyt piękny ogród spacerowy i łatwa sposobność zwiedzania dosyć ciekawych i przyjemnych okolic. Życie w Starej wodzie, porównane z takowém u innych wód, jest tanie; a dla chorych, przekładających ciszę i spokój nad ruch i wrzawę tłumów ludzi, bardzo przyjemne. *Dr F. Sk.*

Aludel, naczynie gliniane, wchodzące do składu przyrządu używanego do destyllacyi merkuryjuszu z cynobru, w Almaden w Hiszpanii. Naczynie to ma postać gruszkowatą, jest opatrzone szyjką i otworem, przeznaczonym do przyjęcia szyjki drugiego naczynia; szereg naczyń w ten sposób połączonych stanowi przyrząd destyllacyjny, którego wynalazek przypisują Saracenom.

Alula, albo ζ gwiazda, czwartej wielkości, należąca do łapy wielkiej niedźwiedzicy.

Aluminit (Haberle), syn: *Hallit, Websteryt.* Minerał ten dawno był znaleziony w okolicach Hall w Saxonii, lecz mało był znany, dopóki w 1813 roku Webster nie znalazł go w pokładach krédowych w New-Haven, na brzegach Sussexu. Następnie Brogniart i Dufrénoy znaleźli go we Francyi, gdzie mianowicie w Lunel-Vieil, w departamencie du Gard tworzy szeroko rozciągający się pokład, na 3 — 4 cali gruby. Jest on biały, ziemisty i wala palce, jak kréda. C. g. = 1,66 do 1,820, trudno się topi na dmuchawce. Liczne rozbiory najczystszych gatunków okazały, że jest on siarczanem glinki wodnym $= Al_2O_3SO_3 + 9\,HO$. Mnogie jednak odmiany mają zawsze przy sobie wodan glinki. *K. J.*

Aluminium, glin, od *Alumen*, ałun; metal znajdujący się w glince, która jest podstawą gliny i ztąd polska jego nazwa *glin.* W naturze nie znajduje się w stanie odosobnionym, lecz nadzwyczaj jest upowszechniony jako glinka, w glinie i wielu minerałach stanowiących główną massę naszej ziemi. Niezbyt dawno, bo przed pięćdziesięciu przeszło laty, uważano glinkę za pierwiastek, dopiero po odkryciu H. Dawy'ego (1807 r.), że alkalija są tlenkami właściwych metalów; domyślano się, że i glinka musi być związkiem podobnego rodzaju, i starano się o otrzymanie jej pierwiastku metalicznego. Działanie elektryczności której użył Dawy do rozkładu alkalijów, tu zastosować się nie dało; trzeba było szukać innych sposobów i dopiero pierwszy Oersted (1814 r.) okazał, że rozkładając bezwodny chlorek glinu amalgamatem potassu, można otrzymać metal glinki. Następnie Woehler (1827 r.) ogrzewając w tygielku porcelanowym bezwodny chlorek glinu z samym potassem, otrzymał glin w postaci szarego metalicznego proszku, który w polerowaniu stalą, przyjmował połysk i kolor cyny; a dopiero w r. 1845 ogrzewając potass w parze chlorku glinu, wyrobił go w drobnych kulkach z połyskiem metalicznym. W większych massach metal ten przed kilku laty (1854) dopiero został otrzymany przez H. Saint-Claire Deville'a który pierwiastkowo używał metody podobnej jak Woehler, tylko robił w massach nierównie większych, i zamiast potassu, używał sodu, jako metalu tańszego i nie tak gwałtownie się otleniającego. Daville okazał, że glin daje się ciągnąć na druty, walcować na blachę, kuć i urabiać na zimno i gorąco, toczyć, wyciskać, skrobać, piłować, a nawet wielkie medale wybijać z niego można; że w powietrzu a nawet w gazie tlenowym rozpalony, zaledwie się zmienia, w powietrzu suchém i wilgotném nie utraca połysku; w zetknięciu z parą wodną rozżarzony, zaledwie na powierzchni się otlenia; nie łatwo ulega działaniu kwasów; zgoła dowiódł, że posiada wiele własności metalów szlachetnych, i gdyby go zdołano otrzymać tanio sposobem fabrycznym, byłby niezmiernie ważnym i użytecznym. Cesarz *Napoleon III*, zainteressowany tym przedmiotem, otworzył Deville'owi, dla pokrycia kosztów doświadczeń na wielką skalę, kredyt nieograniczony; z którego on używszy dotychczas tylko 36,000 franków, doprowadził wyrób glinu do tego

stopnia praktyczności, że niedawno założone we Francyi przez prywatnych fabryki glinu, wyrabiają go centnarami. Doświadczenie okazało, że metal ten nie tylko sam przez się, najrozmaitszemi sposobami przerabianym być może, na najdelikatniejsze nawet wyroby; lecz że szczególniej okazał się przydatnym do wyrabiania wielu bardzo pożytecznych i pięknych aljażów. Obecnie wyrabiają z niego: widelce, łyżki, kubki, filiżanki i inne bardzo piękne naczynia, gładkie i cyzelowane (ob.), w części galwanicznie pozłacane; dalej bransoletki, spinki, guziki, igielniki, naparstki, oprawy do okularów, medaljony, oprawy do perspektyw i mnóstwo najrozmaitszych przedmiotów. Przy wykonywaniu doświadczeń na wielką skalę, Deville zwrócił najprzód uwagę na wyrób metalu sodu, do fabrykacyi glinu niezbędnego, i uprościł go do tego stopnia, że dziś prosty robotnik całą fabrykacyję wybornie prowadzić może; a kilogramm sodu kosztuje obecnie 9 franków, to jest prawie tyle co przed niewielą latami jeden gramm kosztował. Zużycie sodu do fabrykacyi glinu jest znaczne, albowiem według podań Deville'a, do wyrobienia jednego kilogrammu glinu, wychodzi 3 kilogrammy sodu. Postępowanie Deville'a do otrzymywania glinu, polega na tém, że sód w właściwych aparatach, ogrzewa w parze chlorku glinu, dopóki sód zupełnie się nie zużyje; następnie otrzymaną massę topi się w tyglu, dla odpędzenia nadmiaru chlorku glinu i sodu, przez co otrzyma się glin w drobnych kulkach, zawartych w massie soli kuchennej, którą przez rozpuszczenie w wodzie się usuwa, a glin w jedną massę topi. Od czasu ogłoszenia pierwszych prac Deville'a (1854 roku), inni chemicy jak Bunsen, Woehler, Rose tudzież wielu innych zajmowali się tym samym przedmiotem. Z pomiędzy ich prac zasługują szczególniej na uwagę: sposób otrzymywania glinu z kryolitu (ob.), minerału znajdującego się w obfitości w Grenlandyi, podany przez Rose'go; tudzież sposób Bunsen'a polegający na użyciu elektryczności w połączeniu z ciepłem. Jedna z fabryk francuzkich około Rouen, wyrabiająca glin z kryolitu, rozkładając go sodem, jest w stanie dostarczyć miesięcznie ośmdziesiąt kilogrammów glinu. Nadmienić także wypada, że metal proszkowaty otrzymany pierwiastkowo przez Woehler'a, różni się bardzo w swych przymiotach od glinu w stanie zbitym, albowiem pierwszy ogrzewany w powietrzu pali się, wydając silny blask, a w tlenie tak wielkie gorąco, że powstająca ztąd glinka zostaje stopioną; gdy tymczasem ostatni jak wyżej wspomniano, nawet w czystym tlenie rozpalony, nie wiele się zmienia. W stanie zbitym glin posiada twardość równającą się prawie czystemu srebru, a kuty jest prawie tak twardy jak żelazo, daleko wszakże elastyczniejszy niż to ostatnie. C. g. stopionego jest 2,56; kutego 2,67. Metal kuty ogrzany do 100° następnie oziębiony okazuje c. g. = 2,65. Glin topi się łatwiej niż srebro, trudniej niż cynk (około 700°); stopniowo i powoli studzony, krystalizuje, prawdopodobnie w ośmiościany; elektryczność przeprowadza ośm razy łatwiej niż żelazo; nie jest magnetyczny. W naturze chemicznej glin zbliża się do żelaza, z niektórych wszakże zachowań się ma podobieństwo do krzemu (ob.). Kwas azotny stężony i rozwolniony nie działa na glin, ani na ciepło ani na zimno; kwas siarczany stężony i rozwolniony tylko na ciepło rozpuszcza go, tworząc siarczan glinki; w pierwszym razie z wywiązaniem kwasu siarkawego, w drugim wodoru; kwas solny we wszystkich okolicznościach łatwo go rozpuszcza; kwas octowy również nieco nań działa, w tyglu srebrnym z roztworem soli kuchennej gotowany, po niejakim czasie daje roztwór alkaliczny, dla tego prawdopodobnie na naczynia kuchenne nie będzie mógł być używanym. Ługi alkaliczne nagryzają go, tworząc na powierzchni glinkę; utlenienie glinu następuje tu kosztem wody, której wodor się wywiązuje. Co do ceny glinu,

ta obecnie przy większych ilościach (100 kilogramów) wynosi 100 franków za kilogram; jest zatem 2 1/5 razy niższą niż cena srebra, ponieważ kilogram ostatniego kosztuje 220 franków. Lecz skoro gęstość glinu jest cztery razy mniejszą niż srebro, zatem mając wzgląd na objętość, cena glinu wynosi około 1/9 części ceny srebra. W mniejszych ilościach płaci się 300 franków za kilogram, gdy niedawno jeszcze taż sama ilość kosztowała cztery razy więcej. *T. C.*

Alumnat, zakład w którym uczniowie, alumni, otrzymują bezpłatnie, kosztem rządu lub z zapisów prywatnych, stół, mieszkanie i naukę. Zwykle Alumnami nazywają uczniów seminaryjów i akademij duchownych. Nazwisko to pochodzi od łacińskiego wyrażenia, że biskup obowiązany był, młodzież przygotowującą się do stanu duchownego, nakładem kościoła katedralnego żywić i wychowywać religijnie: *alere ac religiose educare.* — Nazywa się także *Alumnatem*, zakład dobroczynny w mieście Tykocinie, ustanowiony roku 1638 testamentem marszałka W. księztwa Litewskiego Wiesiołowskiego, dla przytułku i utrzymywania 12-tu inwalidów ze stanu szlacheckiego, wyznania rzymsko-katolickiego, szczególniej z familii Wiesiołowskich, w razie gdyby ktory z członków jej podupadł. W tym zakładzie znajdowało się r. 1857 inwalidów wojskowych 23. *L. R.*

Alumokaloyt, gatunek pospolitego opalu przez Kerstena oznaczony i nazwany. Znajduje się w massach niekrystallicznych, z odłamem muszlowym. Twardość średnia pomiędzy talkiem a gipsem, c. g. = 2,174, prześwieca na brzegach, połysk ma szklisty, słaby, często perłowo-maciczny. Barwy mlecznej z odcieniem błękitnawym, zielonawym lub czerwonawym. Do warg silnie przylega. Pod dmuchawką sam się nie topi, z boraksem daje szkło bezbarwne, w kwasie solnym stężonym daje przezroczystą galaretę z wydzieleniem krzemionki. Wedle rozbiorów Kerstena składa się z 86,60 krzemionki, 2,23 glinki, 6,25 wapna i 4,00 wody. Znajduje się w żyle rudy żelaznej w Eybenstock w Saksonii. *K. J.*

Aluta, **Alta** albo **Olta**, u starożytnych *Tiarantus*, rzeka, ma źródło w ziemi Siedmiogrodzkiej, płynie w pobliżu Hermanstadu, a pod wsią Kontumsaz wchodzi w granice Wołoszczyzny; przebiegłszy około 60 mil, pod Turno, naprzeciw Nikopolis, wpada w rzekę Dunaj.

Aluta, pewien rodzaj obuwia u starożytnych, wyrabianego z delikatnych skórek, do wyprawy których używano ałunu, zkąd i nazwę ich wywodzą. Obuwie to, nakształt dzisiejszych ciżemek czzli brodekinów, obejmowało całą nogę i sięgało nieraz blisko kolan; zawiązywano je na wstążki. Aluta mężczyzn, a mianowicie przebywających w samym Rzymie wojskowych, bywała czarną; kobieca zawsze była koloru białego. Obuwie to Rzymianie podobno przyjęli od Celtów.

Aluys z Cisteronu, w Prowancyi, urodził się 1691 roku. Od ojca swego chrzestnego niejakiego Delisle'a uchodzącego za alchemika, otrzymał w podarunku przy chrzcie świętym część przypraw alchemicznych, to jest sporą ilość tynktury czerwonej i większą jeszcze preparowanej soli, do przygotowania tamtej służącej. Dorosłszy, powodowany żądzą wsławienia się jako adept, niebacząc na przestrogi matki i smutny koniec, jakiego ojciec jego chrzestny dożył, opuścił domową zagrodę i udał się w podróż. Przybywszy do Wiednia 1726 roku, wkrótce stał się głośnym ze sztuki swojej. W obec książąt: Lichtensteina, Stahrenberga i Lobkowitza i wielu innych panów wykonał następujące doświadczenie: stopił w tyglu uncyją antymonu szarego, a potém przymięszał tyleż arszeniku; gdy ztąd obfite dymy powstały, Aluys rzekł: widzą panowie! jak jadowite ptastwo odlatuje! trzeba mu przyciąć skrzydła! Dobył puszkę kościaną i z niej wsypał do tygla około uncyi soli szarej, zwanej przez niego *sal naturae,* poczém natychmiast dymy opadły. tygiel pozostawił godzinę na ogniu, a potém wylał z niego szkło

przezroczyste, czerwonego koloru. Rozpaliwszy do czerwoności drugi tygiel, wrzucił do niego 70 dukatów, które zebrał od obecnych; do roztopionego złota wrzucił oblepiony woskiem kawałek szkła poprzednio otrzymanego, i przykryty tygiel znowu godzinę w mocnym ogniu utrzymywał; poczém złoto zamieniło się w szkło purpurowe, mniej przezroczyste jak poprzednie. W trzecim tyglu umieścił dwa funty merkuryjuszu, a dodawszy kawałek szkła purpurowego w wosk zalepiony, przez godzinę prażył go w mocnym ogniu hutniczym; wylany płyn z tygla okazał się czystém złotem, które na pamiątkę pomiędzy obecnych rozdzielił. Za pół zwrócił dwa funty złota i jeszcze tynktury sobie przysporzył. Aluys był także u księcia Richelieu posła francuzkiego przy dworze wiedeńskim, który miał z nim dwa razy złoto i kilka razy srebro otrzymać. Z Wiednia udał się Aluys do Czech, gdzie różnym osobom tajemnice swoje sprzedawał, które w zastosowaniu nie wydawały spodziewanych skutków. Nabył tutaj zbiór numizmatów, w których miał wielkie upodobanie; tutaj także pojął żonę, która mu odtąd wszędzie towarzyszyła. Po roku pobytu w Czechach, wrócił 1728 roku do rodzinnego miejsca, w którém ze sztuką swoją wcale się nie taił. Zbiegano się zewsząd do niego, co było powodem aresztowania go, a posiadany przez niego zbiór monet rzucił podejrzenie, iż się trudni fałszowaniem pieniędzy, za co wywieziony został do Marsylii i osadzony w więzieniu, z którego zdołał się wymknąć 1720 roku, a 1731 roku przybył do Bruxelli, gdzie zawiązał stosunki z alchemikiem Percelem, który miał mu być pomocą, za co Aluys niewdzięcznością Percelowi odpłacił, okradłszy go; poczém uciekł z Bruxelli 1732 roku. Wrócił następnie do kraju, lecz wiary już nigdzie nie znalazł i niewiadomo, jaki koniec przypadł mu w udziale.

Aluzyjan, XXIX król Bulgarski. W 1041 roku, panując w Bulgaryi z drugim królem, Delijanem, wystąpił z 40,000 wojska na opanowanie Tessaloniki; ale pobity na głowę, zaledwie ratował się ucieczką z małą garstką żołnierzy. Po tej nieszczęśliwej wyprawie wynikły spory między dwoma królami, wskutku których Aluzyjan zaprosił do siebie Delijana i kazał wyłupić mu oczy, a sam uciekł do Mossinopola do cesarza greckiego. Cesarz łaskawie go przyjął, wyniósł do godności magistra i odesłał do Konstantynopola; sam zaś udał się z wojskiem do Bulgaryi, wziął w niewolę Delijana, i opanowawszy tę krainę zamienił ją w prowincyję grecką.

Alva czyli **Alba de Tormes,** miasteczko w Hiszpanii, niedaleko Salamanki, na północnym brzegu rzeki Tormes, mające około 2500 mieszkańców. W pobliżu jego wznosi się wspaniały zamek, siedlisko książąt Alby. 28 Listopada 1809 roku, Francuzi pod dowództwem jenerała Kellermann odnieśli tu zwycięztwo nad armiją hiszpańską.

Alva u Serbów jest to pokarm z mąki pszenicznej, masła nie przesmażonego, z chleba i orzechów, ugniatany w kręgi podobne serom szwajcarskim. Produkt ten, nieznany Czechom, zaczęli przedawać Serbowie od roku 1857 na rynku w Pradze i znaleźli nań niemało zwolenników.

Alvar (właściwie Alvares, Alvarus Emmanuel), uczony filolog, urodził się na wyspie Maderze roku 1526. Wstąpił do zakonu Jezuitów, był następnie rektorem kollegijum w Koimbrze i Eworze, oraz domu professów w Lizbonie. Umarł w Eworze dnia 30 Grudnia 1582 roku. Imie jego stało się głośném i powszechnie znaném przez grammatykę języka łacińskiego p. n.: *De institutione grammatica libri III, Dilingae* 1574 roku wydaną, w mnogich wydaniach po rozmaitych krajach powtarzaną. Filologowie nieodmawiają rzetelnych zalet tej grammatyce, do której Alwar czerpał przykłady ze starożytnych klassycznych

pisarzy. Grammatyka ta w szkołach jezuickich w Polsce zaprowadzona, znajdowała przeciwników, którzy jej trudność do zrozumienia i uczenia, oraz rozwlekłość, zarzucali. Było jednakże więcej jej zwolenników do tego stopnia, że wyrażenie: „On się z alwara uczył," znaczyło toż samo co tęgi *łacinnik.* Pijarzy odrzucili Alvara, i z nowo ułożonej grammatyki uczyli języka łacińskiego. Komedyjo pisarz Franciszek Zabłocki z czasów Stanisława Augusta, już wyszydzał jezuicką grammatykę. „Sama tylko z Alvara nabyta łacina, nie uczyni dobrego dla ojczyzny syna." (Komedja *Zabobonnik*).

Alvarez (Pelayo czyli Pelagijusz), Reformat hiszpański, penitencyjaryjusz Jana XXII, w Awenijonie, mianowany przez tego papieża biskupem Cora w Morei, a później biskupem Sylves w Portugalii, umarł roku 1349. Był jednym z najgorliwszych obrońców władzy papiezkiej przeciw doktorom Sorbony Marsilemu Padewczykowi i Janowi Jandun, którzy pierwsi na Zachodzie popierali Cezareopapiję. Napisał z tego powodu, i w innych okolicznościach, dzieła: *Speculum Regum;—Collyrium adversus haereses;—Apologia pro Johanne XXII;—Summa de planctu Ecclesiae* (Ulm 1474 r.; Wenecyja 1560 r.). W tém ostatniém dziele opłakuje nadużycia i upadek Kościoła, tudzież rozmaitych państw spółczesnych i szuka środków zaradzenia złemu, we wskrzeszeniu władzy papiezkiej, którą uważa za źródło władzy doczesnej panujących.

Alvarez de Paz (Jakób), Jezuita, urodził się w mieście hiszpańskiém Toledo roku 1560. W Peru, Brezylii i innych prowincyjach Ameryki południowej pełnił rozmaite obowiązki zakonne. Umarł roku 1620. Jest autorem wielu dzieł duchownych, z tych: *De vita religiose instituenda* (Kolonija 1613 r.), przełożył piękną polszczyzną Szymon Wysocki, Jezuita, tłumacz licznych dzieł i wydał w Krakowie 1613 r. pod tytułem: *O żywocie zakonnym.*

Alvarez (Diego), Dominikan, Hiszpan, był profesorem teologii w Rzymie, a później przez lat 30 arcybiskupem Trani, w królestwie neapolitańskiém. Jeden z najpierwszych i najgłówniejszych przeciwników Molinizmu (ob.), na konferencyjach, zwanych *Congregatio de auxiliis,* gdzie się toczył spór między Dominikanami a Jezuitami o łasce, często zwyciężał Molinistów. Umarł roku 1635 i zostawił wiele pism ściągających się do kontrowersyj onej epoki.

Alvarez (Juan), generał mexykański, urodzony 1760 roku, z rodziny indyjskiej w kraju Guerrero, daleko żyjąc od Mexyku potrafił sobie zjednać pewien rodzaj feodalnej władzy nad pokoleniami prawie dzikiemi. Przebiegły i przedsiebiorczy, obcy wszelkim zwyczajom cywilizowanego świata, otaczał się Indyjanami *pintos,* ubierał się w płócienną odzież i kapelusz słomiany. Kiedy zaś Santa-Anna ogłosił się prezydentem i zmierzał do absolutnej władzy, Alvarez, dał hasło powstania (1854 r.), ułożywszy naprzód program polityczny, znany pod nazwą *planu Ayutla.* Inni przywódcy poszli za przykładem Alvareza, tak iż zagrożony ze wszystkich stron Santa-Anna musiał uciekać (1855 r.). Główni naczelnicy powstania, chociaż nie zgadzali się z sobą w zupełności, utworzyli rząd tymczasowy, powierzając najwyższą władzę Alvarezowi, który sobie za pierwszego następcę wziął Commonforta. Zgromadzenie zebrało się w Cuernavaca pod prezydencyją Alvareza, który natychmiast złożył gabinet, lecz ociągał się z wyjazdem do Mexyku, mając przeczucie, że tam zginie. Zdecydował się jednak i wyruszył do stolicy. Dotąd rewolucyja ograniczała się na zmianach osób, a trzeba się było wziąć do zbytecznych przywilejów wojska i duchowieństwa, jakoż wydany dekret, znoszący *fuero* wojskowe i *fuero* duchowne, jest jedynym i najważniejszym aktem władzy Alvareza. Wkrótce bowiem oświadczył, że chce Mexyk opuścić; zebrał wojsko i zażądał wypłaty 200,000 piastrów, które gdy

otrzymał, ustąpił miejsca Commonfortowi, schronił się do Acapulco i w zupełnej żyje tam niezależności.

Alvarez (don José), znakomity rzeźbiarz hiszpański, urodzony w Priego 1768 roku, kształcił się początkowo w Granadzie; z powodu okazanych zadziwiających zdolności do rzeźbiarstwa, przyjętym został do Akademii San-Fernando w Madrycie w 1794 roku. Tu otrzymał nagrodę pierwszej klassy w 1799 roku i udał się do Paryża i Rzymu, w celu wydoskonalenia się w swej sztuce. Uwieńczony drugą nagrodą we Francyi, (gdyż pierwsza nie mogła być mu udzieloną jako cudzoziemcowi), Alvarez wyjechał do Rzymu, zaprzyjaźnił się tam z Kanową i Thorwaldsenem, a wkrótce potém, na równi z innymi znakomitymi rzeźbiarzami, zawezwany został przez Napoleona I do wykonania płaskorzeźb w pałacu kwirynalskim na Monte-Cavallo. Najpiękniejszém dziełem Alvareza jest gruppa, przedstawiająca scenę z oblężenia Saragossy w 1808 roku, znana pod nazwiskiem: „Grupo colosal de Zaragoza“ i znajdująca się obecnie w Królewskiém Muzeum w Madrycie. Umarł 1827 roku w Valladolid.

Alvarez (don Martin, hrabia de Colomera), znakomity jenerał hiszpański, urodzony 1714 roku w Andaluzyi, osobisty brał udział we wszystkich wojnach, jakie za jego czasów prowadziła Hiszpanija, a zdolnością i męztwem wprędce dosłużył się najwyższych godności wojskowych. W 1779 roku, powierzono mu dowództwo pod St. Roche, on też prowadził długie, choć bezskuteczne oblężenie Gibraltaru. W parę lat później mianowany został wicekrólem Nawarry, zaś w 1794 roku, mając już 80 lat wieku, otrzymał naczelne dowództwo nad korpusami Nawarry i Guipuzkoi. Z trudnością jednak udawało mu się czas jakiś powstrzymać silne natarcie młodych republikanów francuzkich; owszem, uważać można, że od chwili, gdy stanął na czele armii hiszpańskiej, rozpoczął się szereg jej niepowodzeń; Francuzi zajęli silne fortyfikacyje nad Bidassoą, dolinę Bastan i dotarli aż do S. Sebastiano i Tolosa. W 1795 roku miejsce jego zajął książę Castel-Franco, Alvarez zaś wstąpił do rady stanu. W 1808 roku, przeszło 90-letni starzec doczekał się rewolucyi i wykonał przysięgę na wierność królowi Józefowi Bonaparte; po powrocie dawnej dynastyi zaledwie tylko wiek zgrzybiały zdołał go uchronić od zemsty Ferdynanda VII. Umarł 1819 roku, mając lat 105.

Alvarez (de Castro Moriano), dzielny generał w wojnie o niepodległość hiszpańską, urodzony 1770 roku w Osma, w Starej Kastylii. Będąc brygadyjerem, otrzymał 1809 r. rozkaz obronienia warowni Montjouy pod Barceloną; po odbytej atoli z wyższego polecenia kapitulacyi, mianowany zołtał jenerałem dowódzcą fortecy Gerona, gdzie odznaczył się obroną jedną z najbardziej bohaterskich, dotąd znanych w historyi. Załoga wynosiła tylko tylko 2500 ludzi, lecz wszyscy mieszkańcy wzięli udział w walce, zwłaszcza gdy Alvares w rozkazie dziennym zagroził śmiercią każdemu, ktoby wspomniał o poddaniu, się. Pięćset kobiet wszystkich stanów podjęło się najuciążliwszych robót, a takiemi środkami Alvarez przez 70 dni niszczył wszystkie usiłowania nieprzyjaciół dziesięć kroć silniejszych, a licznemi wycieczkami ciągłe jeszcze wyrządzał im szkody. Dopiero po sześciotygodniowém otwarciu przekopów, po czterotygodniowém bombardowaniu, po wybiciu czterech wyłomów w murach, po wyniszczeniu załogi i mieszkańców ogniem i epidemiją, nastąpiła kapitulacyja, i to nawet jeszcze wbrew woli bohatera, który wzięty w niewolę, umarł po kilku dniach w więzieniu w Figueras.

Alvensleben (Albrecht, hrabia), minister stanu królestwa pruskiego, był najstarszym synem hrabiego Jana Ernesta Alvenslebena, ministra brunświckiego; ur. 23 Marca 1793 r. Alvensleben zaciągnął się w 1811 r. jako ochotnik do kon-

nicy pruskiej, dosłużył się stopnia oficerskiego, lecz po zawarciu drugiego paryzkiego pokoju, opuścił wojsko i poświęcał się sądownictwu. Śmierć ojca, powołała Alvenslebena do zarządu dóbr dziedzicznych, w których przez lat kilka przebywał; zaprowadził wzorowy porządek w gospodarstwie, nie zapominając przytém o sprawach towarzystwa ogniowego magdeburgskiego, które wybrało go na głównego dyrektora. W r. 1823 Alvensleben powrócił znów do służby rządowej i tak dalece umiał zjednać sobie przychylność dworu, że w r. 1834 był już tymczasowym zastępcą ministra skarbu, a we dwa lata później rzeczywistym ministrem handlu, rękodzieł i budowli publicznych. Alvensleben zajął się gorliwie pełnieniem nowych swych obowiązków, popierał czynnie sprawę związku celnego w Niemczech, lecz już w 1842 roku usunął się po raz trzeci od spraw krajowych. W roku 1850 był reprezentantem Pruss na konferencyjach drezdeńskich.

Alverna (Piotr de), razem z Andrzejem de Verulis nuncyjusze do Polski, za Władysława Łokietka w r. 1325. Król ten starając się w Rzymie o przywrócenie dla swego państwa dostojności królewskiej, odnowił w r. 1318 zwyczaj płacenia świętopietrza z krajów polskich, ale wymówił się następnie na czas jakiś z tej daniny pod pozorem, że musi czuwać naraz przeciwko Litwie, Tatarom i Niemcom. Jan XXII potrzebował właśnie pieniędzy na utrzymanie powagi swojej we Włoszech, przeciwko cesarzowi Ludwikowi Bawarskiemu i jego stronnikom, otóż listem wydanym w Maju 1325 r., zalecił Piotrowi i Andrzejowi, obudwu kanonikom wrocławskim, aby według starożytnych granic polskich, nietylko królestwo ale Szląsk i Pomorze objechali i świętopietrze pobrali. Nie były te wyjaśnienia bez celu; krzyżacy albowiem twierdzili, że Pomorze, które posiadali podówczas, a które już z pod władzy polskiej uchylone było, podatkowi temu podlegać nie powinno. Że obadwaj ci nuncyjuszowie byli kanonikami wrocławskiemi, domysł prawdopodobny, że byli polakami, a przynajmniej starszy z nich Piotr, może z Alwernii. Wybierać mogli sami lub przez zastępców. Krzyżacy na Pomorzu aczkolwiek do dyjecezyi kujawskiej należeli, czynem popierając zuchwalstwo, nie chcieli płacić, więc nuncyjusze wyklęli ich, a biskup kujawski Maciej z Golańczewa, który miał do nich urazę, że z dziesięcinami wykręcali się, wyrok zaraz wykonał. Ztąd prawie wojna, bo mistrz polecił pogranicznym komandorom pustoszyć dobra biskupie; zebrali się krzyżacy zupełnie jak na krucyjatę z czarnemi krzyżami na chorągwiach i spustoszyli biskupstwo, nawet katedrę włocławską spalili; potém zaś nawet uderzyli na dzierżawy królewskie, miasto Kowal zburzyli i t. d. Naruszewicz kładzie tę rozpustę pod rok 1327 (ks. 20, XXIII). *Jul. B.*

Alvijano (Bartolomeo), jenerał i poeta wenecki, w r. 1508 świetnie rozpoczął wojnę w Alpach z cesarzem niemieckim Maxymilijanem pod Cadore; tu bowiem zniósł ze szczętem wojsko cesarskie pod dowództwem księcia brunświckiego, zdobył Gorycyję, opanował Tryjest. Mniej szczęśliwie powiodła mu się w następnym roku wojna z królem francuzkim Ludwikiem XII, który w bitwie pod Agnadel (ob.) pobił go na głowę i samego wziął w niewolę, zkąd wydobył się dopiero 1513 roku po zawarciu traktatu między Francyją a rzecząpospolitą wenecką w Blois. Później jeszcze odznaczył się w walkach z Hiszpanami i Austryjakami, tych ostatnich pobił pod Kremoną, Lodi i Marignano; nareszcie strudzony i ranami okryty, umarł 1515 roku w Bergamo. Alvijano nietylko był walecznym wojownikiem, ale namiętnie kochał nauki i sam pomyślnie doświadczał się w poezyi; cały swój majątek obrócił na założenie akademii w zdobytém przez siebie miasteczku Pordenone; jakoż umierając w takiém znajdował się ubóstwie, że mu kosztem publicznym pogrzeb sprawić musiano.

Alvinczy (Józef), feldmarszałek austryjacki, urodzony 1735 r. w Siedmiogrodzie; w piętnastym roku życia zapisanym już został do pułku huzarów i odznaczył się w wojnie siedmioletniej, szczególnie w bitwach pod Torgau, Świdnicą i Teplitz. W wojnie o sukcessyję bawarską Alvinczy wziął do niewoli księcia Hessen-Philippsthal. Później uczestniczył także w wojnie tureckiej, a następnie, objął dowództwo nad wojskiem, wysłaném do Belgii w 1790 roku, lecz przy obleżeniu Lejdy spadł ciężko z konia i do Wiednia wracać musiał. W wojnach 1792, 1793 i 1795 r., Alvinczy dowodził osobną dywizyją, po wstąpieniu zaś na tron cesarza Franciszka II, powołanym został na członka rady wojennej w Wiedniu. Nieszczęśliwe dla Austryi wojny z Fracuzami, ściągnęły znowu Alvinczego na pole bitwy do Włoch, gdzie młody Bonaparte codziennie nowe zdobywał wawrzyny. Objął wtedy dowództwo nad armiją austryjacką, lecz wkrótce potém Bonaparte poraził go w dwóch walnych bitwach po Arkolę i Rivoli (1796 i 1797 roku). Alvinczy nie utracił jednakże łask cesarza, otrzymał naczelne dowództwo w Węgrzech, a w r. 1808, podniesionym został do godności feldmarszałka. Umarł w mieście Budzie 25 Listopada 1810 roku.

Alwa, inaczej *Kolacz*, jest jedném z narzędzi używanych przy spławie wyrobów towarowych w lasach Wołynia; robi się z *klub* czyli *użewek* dębowych w kształcie obwarzanka we troje pleciony, w czasie składania gąsek spaja *ramiona*, które belki w gąskach utrzymują.

Alwar, ob. *Alvar Emmanuel.*

Alwernija, w okolicy Krakowa na wzniosłej, ciemnym borem pokrytej górze, w samotném ustroniu stoi kościół z klasztorem XX. Bernardynów. Założyciel, Krzysztof Koryciński kasztelan wojnicki dobrze zasłużony krajowi, i tu po śmierci 1636 roku pochowany, nazwał to ustronie Alwernija, od pustyni leżącej nad rzeką Arną w Toskanii, uświęconej pobytem ś. Franciszka.

Alxinger (Jan Chrz. von), poeta niemiecki, urodzony w Wiedniu 1755 roku, w młodości uczęszczał na prawo, został doktorem i miał się służbie publicznej poświęcić, gdy po rodzicach znaczny odziedziczył majątek. Urząd więc porzucił i tylko bezpłatnie jako adwokat bronił ubogich. W roku 1780 wydał: *Poezyje*, które trzykrotnie drukowane, zjednały mu wielki rozgłos dla panującéj w nich lekkości, a jednak głębokości uczucia. Lepszego jeszcze doznały przyjęcia rycerskie poemata: *Doolin von Mainz* (Lip. 1787 roku) i *Bliomberis* (Lip. 1791 roku), w których naśladował Wielanda, choć w nich staranność i praca widoczna nie zapełniają braku natchnienia. Przez czas jakiś był sekretarzem cesarskiego teatru w Wiedniu, w r. 1793 był nobilitowany, umarł tamże 1797 roku. Zebrane pisma Alxingera wyszły w Wiedniu w 10-ciu tomach.

Alyjattes, król Lidyi, ojciec Krezusa, panował od roku 617—560 przed Chr., przez sześć lat prowadził wojnę z Milezyjczykami, rozpoczętą już przez ojca jego, Sadyjattesa; później wojował z królem medyjskim Cyaxaresem. Grobowiec Alyjattesa, w pobliżu jeziora Gygijskiego, jak twierdzi Herodot, objętości miał stóp 1400 i tak był wysoki, że go widzieć można było w całej Lidyi.

Alypius z Alexandryi, sławny filozof i wyborny logik, żył za czasów Jamblicha. Ponieważ był bardzo małego wzrostu, zawsze dziękował Bogu, że duszę jego obarczył tak małą cząstką znikomej materyi.

Alzacyja (po niem. Elsass), piękna i żyzna prowincyja francuzka, obejmująca teraz dwa departamenta Wyższego i Niższego Renu, graniczy na zachód z łańcuchem Wogezów, które ją rozdzielają od Lotaryngii, na północ z Bawaryją nadreńską, na wschód z Renem, oddzielającym ją od wielkiego księztwa badeńskiego, a na południe z francuzką i szwajcarską Burgundyją. Za czasów Cezara kraina ta

była w posiadaniu plemion celtyckich, pomiędzy któremi wkrótce osiedliły się pokolenia germańskie, zkąd otrzymała nazwę *Germania prima*. Roku 496 podbił ją Klodoweusz, król Franków i Alzacyja wcieloną została do królestwa Austrazyi (ob.). W VII stuleciu występuje ona jako księztwo udzielne, pod rządami rodziny Etichonów, domyślnych protoplastów domu habsburgskiego. Później panowali tu z tytułem landgrafów najprzód hrabiowie von Werth, dalej hrabiowie von Oettingen, którzy to ostatni posiadłość swą odprzedali biskupowi strasburgskiemu. Stawszy się następnie dzierżawą domu austryjackiego, Alzacyja r. 1469 została zastawioną Karolowi Śmiałemu, księciu Burgundyi i odtąd prowincyja ta kilkakrotnie zastawiana i wykupywana, stała się w ręku linii austryjackiej dogodnym środkiem frymarczenia, ilekroć zachodziła potrzeba otrzymania pieniędzy. Po śmierci arcyksięcia Leopolda (r. 1632) Szwedzi, pod dowództwem Bernarda księcia wejmarskiego, kraj ten zajęli, a pokojem westfalskim (r. 1648) syn Leopolda odstąpił go ostatecznie Francyi, za wynagrodzeniem 3 mil franków. Roku 1697 pokój ryswicki zatwierdził to ustąpienie, z wyjątkiem kilku okręgów, które zagarnęła dopiero rewolucyja francuzka.

Alzog (Jan), doktor teologii, professor exegezy i historyi kościelnej w arcybiskupiém seminaryjum poznańskiém, wydał w języku niemieckim: *Historyję powszechną Kościoła*, której według piątego wydania niemieckiego, mamy dwa tłómaczenia na język polski, jedno przez Joannę z P. Belejowskę (Warszawa, 1855, tomów 6), drugie przez ks. J. W. Sch. Piar., przejrzane, poprawione i uzupełnione przez ks. Stanisława Krasińskiego, obecnie biskupa dyjecezalnego wileńskiego (Petersburg, 1855, nakładem B. M. Wolfa, druk. w Warszawie, tomów 6). Też Historyję przełożył na język francuzki ks. Goschler, tłómacz niemieckiej encyklopedyi katolickiej, doktorów Welte i Wetzer, wydawanej w Paryżu od r. 1858, pod tytułem: *Dictionnaire encyclopédique de la Théologie catholique*, we 25 tomach, tudzież *Historyi objawienia biblijnego* przez Haneberga.

Ałacza, nazwisko rodu kirgizkiego, należącego do pokolenia Baiuły mniejszej hordy (ob. *Alczyn)*. Kirgizy, u których w całém znaczeniu zachowuje się życie patryjarchalne, w ogóle dzielą się na rody (ru), a te na oddziały (tajfa) i pododdziały, i tak do nieskończoności np. Dżchał-bajły miał 12 synów, z których najstarszy Manutau i t. d. ród więc nazywa się Dzchałbajliński, a oddziały od imienia synów, np. Manutauski, Serakliński i t. d. A ponieważ Manutau był najstarszym synem, więc jego oddziałowi należą się wszystkie honory i potomkowie młodszych braci z wielkim są szacunkiem dla potomków Manutaua, tak, że nawet w ich obecności usiąść nie śmieją.

Aładjin albo **Oładjin**, nazwisko domu szlacheckiego w Rossyi, rozdzielonego na dwie gałęzie: jedna z nich wzięła początek od Lwa, przezwiskiem Aładja albo Oładja, który z księztwa Smoleńskiego przesiedlił się w Moskiewskie. *Diczko Aladjin*, w r. 1495 należał do orszaku córki wielkiego księcia Moskiewskiego Heleny, w czasie jej podróży do Wilna, dla poślubienia Alexandra, wielkiego księcia Litewskiego. Druga gałęź tegoż domu miała pochodzić z Polski; lecz o niej żadne nie dochowały się wiadomości.

Aładzuchar, farba, której w garbarniach na Rusi ormiańscy safianicy używali.

Ałaj-bek, dowódzca kilku bołuków, czyli pułków wojska lenniczego w Turcyi, obowiązanych do stawienia się w razie wybuchu wojny. Ałaj-bek w randze następuje zaraz po sandżak-beku.

Ałaktu-kul. W stronie północno-wschodniej od jeziora Bałchasz, w odległości wiorst około 300, znajdują się dwa jeziora: bliższe Sassyk czyli Ałaktu-

kul, dalsze Ała-kul, które prawdopodobnie niegdyś stanowiły jeden wielki wodozbiór. M. Pansmer, którego karta Rossyi w środkowej Azyi, mianowicie północna strona rzeki Ilia czyli Ili, na wielkie zaufanie zasługuje, łączy dwa te jeziora pięcioma kanałami: a ponieważ przestrzeń pomiędzy temi jeziorami, 40 wiorst nieprzenosząca, jest bagnista i trzcinami zarosła, to łatwo mogło potwierdzać mniemanie, że dwa te jeziora tylko jedno stanowią. Na kartach chińskich, robionych przez europejskich missyjonarzy, z polecenia cesarza Kianlounga, na miejscu dwóch tych jezior widzimy tylko jedno. Klaproth powiada, że dawniej nazywało się Gourghe-noor, to jest jezioro mostów, które po raz pierwszy widział na karcie tego kraju, zrysowanej przez kapitana artyleryi Iwana Unkowskiego w r. 1722, według opowiadań Ziungarskiego Chon-Taiłży i nierozdzielone. *Sassyk* po kirgizku znaczy *duszący*. Nazwisko to, podług mniemania Leszczonowa, powstało od niezdrowych wyziewów, wydzielających się z obszernych trzcinisk, w około jeziora gnijących. Ważniejsza rzeka wypływająca z gór Tarbogatajskich, którą to jezioro pochłania, nazywa się Kara-koł. Lewszyn wyspę górzystą, zwaną Arał-tiube, na swej karcie mieści na jeziorze zachodniém (Sassyk-kul), kiedy ta bez żadnej już wątpliwości do wschodniego należy (ob. *Ała-kul)*. Jezioro to nazywane bywa niekiedy Ała-tau-kul, jako blizkie gór tego nazwiska. *G. Z.*

Ała-kul. Pod tém nazwiskiem jest kilka jezior w stepie kirgizkim. *Lewszyn* (t. I. 84) wspomina o jeziorze tego nazwiska, słoném, nieprodukującém jednakże soli, położoném w stepach mniejszej hordy Kirgizów, niedaleko rzeki Tobołu i Uboganu czyli Abuganu. Drugie jezioro tego nazwiska jest, właściwie mówiąc, odnogą wielkiego jeziora Bałchasz, stanowiącą południową kończynę tegoż jeziora. Wodę ma gorzką. Leży pod 45° szer. a 92° dług. geogr., otoczone piaszczystą pustynią Tau-kum, pochłaniającą w siebie rzekę Dżartasznyn-kara-su i przyjmującą w swój skład wiele strumieni, z gór Arkarły i Chantau wypływających (odnogi gór Ałatau). Trzecie, najważniejsze tego nazwiska jezioro, leży blizko granicy chińskiej i miasta chińskiego pogranicznego Czuguczaka, od którego oddzielone piaszczystą pustynią Kendyrły-kum, przez którą przepływa znaczniejsza rzeka Emyl czyli Imyl, biorąca początek w posiadłościach chińskich, i zabierająca liczne strumienie z gór Tarbogataj i Barłyk wypływające. Rzeka ta zasila wody jeziora Ała-kul, wraz z kilką pomniejszemi rzekami, jak Chatyn-su i Urdzar kilkoramienny, wypływający z góry Czecharaku, do pasma Tarbogatajskiego należącej. Jezioro leży w kotlinie, mającej na północy łańcuch gór Tarbogataj, a na południu góry Ała-tauskie. Długość jego rachują na werst 100: położenie geograficzne 46° szer. półn. i 100° dług. wschod. odległość od Semipołatyńska werst 450. Na tém jeziorze jest wyspa, a na niej wysoka spiczasta góra, jak gdyby ostrokrąg ścięty od pogasłego wulkanu, nazwana Arał-tiube. Góra ta dała powód Humboldtowi do napisania ciekawego ustępu o wulkanach i górach Azyi *(Annales des voyages* 1830 *Décembre)*. Późniejszy jednak podróżnik M. Schrenck, który w Lipcu 1842 r. po wielkich trudach dotarł aż na szczyt Arał-tiube, nieznalazł w niej żadnego śladu wulkanicznego pochodzenia. Opis tego jeziora, mało przez kogo dotąd zwiedzanego, daje nam nasz podróżnik z r. 1846 Adolf Januszkiewicz, następujący: „Przed nami zwierciadło wód nieobjętych okiem, owe niewidzialne dotąd, zasłonięte nieprzebytą puszczą trzcinisk, strzeżone od ciekawości wędrowca straszną paszczęką tygrysa, morze Kirgizów: to Ała-kuł. Po nad jego fale drżące w ogniu promieni słońca, wznosi się dumnie jedyna wyspa, dźwigająca dziką posępną spiczastą górę: to Arał-tiube. Rzekłbyś, że na zaczarowaném morzu, zaklęty zamek jakiego czarnoksiężnika lub

ducha wód tych, nietkniętych wiosłem żadnego Kolumba. Z lewej strony, w odległej zamierzchłej dali, majestatyczne kolosy Tarbogataju; z prawej niebotyczna, kryształowa ściana wiecznych lodów Ałatau: to ramy krajobrazu! A ponad tą całą pustynią i lądu i wody, przezroczysty, jasny błękit nieba." *G. Z.*

Ałapajewsk, miasto w gubernii Permskiej, do r. 1797 powiatowe, leży nad rzeką Ałapajką, o 72 mil od Permu, a 370 od Petersburga. Założone w r. 1701. Wyrabiają tu do 20,000 pudów żelaza w sztabach rocznie, które dostarczają do Petersburga.

Ała-tau czyli **Ała-tagh,** łańcuch gór należący do systematu górnego Thianszan, ciągnący się od wschodu ku zachodowi, prawie równoodlegle od gór Thianszan i Asferach, względem których leży na północ. Ała-tau, znaczy góry plamiste i pochodzi od linij i plam czarnych, które się dają spostrzegać na stromych skałach, pomiędzy pokładami śniegów. Góry te, stanowiące ścianę północną jeziora Issykkul i oddzielające takowe od doliny jeziora Bałchasz, w przedłużeniu swém zachodniém, zwaném Kungi-Ała-tau, łączą się z górami Kara-tau (Turkestańskiemi), zaś od wschodniego brzegu jeziora Issykkul biorąc kierunek północno-wschodni, przechodzą dolinę rzeki Ilia i ciągną się aż do jeziora Ała-kul to jest do 46° szerokości geograficznej. Całego tego łańcucha gór położenie astronomiczne naznaczyć można od 43° do 46° szerokości, a 89° do 99° długości wschodniej. Góry te wiecznemi śniegami są pokryte, i uważać je można za naturalną granicę pomiędzy posiadłościami Kirgizów, do wielkiej Hordy należących, a Burutami, czyli dziko-kamiennemi Kirgizami, oraz państwem Chińskiém, którego zachodnią stanowią granicę.

Ałatyr, w pieśniach i zamawianiach czarodziejskich ludu wielko-ruskiego występuje na siném morzu kamień biały Ałatyr, o którym zapewne śpiewają w pieśniach weselnych ukraińskich, kiedy wspominają kamień biały na siném morzu.

Ałatyr, wielka i głęboka rzeka w gubernii Niżgorodzkiej, przepłynąwszy 30 mil przez obszerne łąki, wpada w rzekę Surę, w gubernii Symbirskiej, pod miastem Ałatyrem. Ma szerokości pod miastem Ardatowem 20 do 25 sążni.

Ałatyr, miasto powiatowe gubernii Symbirskiej, leży o 29 mil od miasta Symbirska, a 183 mil od Petersburga, przy ujściu rzeki Ałatyr do Sury. Ma 15 cerkwi, 2 monastery, i około 5,000 ludności. Dochody miejskie wynoszą 6,180 rubli rocznie. — **Ałatyrski powiat** ma przestrzeni 84 mil kwadratowych, z tych 144,757 dziesięcin ziemi uprawnej, 19,729 dziesięcin łąk i około 200,000 dziesięcin lasów. Mieszkańców przeszło 100,000. Zamieszkały w znacznej części przez Mordwę i Tatarów. Jest to powiat najżyzniejszy w gubernii, pomimo że niektóre grunta są piasczyste. Z rzeki Sury spławia się na Wołgę niemała ilość zboża blizko na dwóchset statkach.

Ałazeja, rzeka w Syberyi wschodniej, bierze początek w górach Ałazejskich pod 67° szerokości, przepływa niewięcej jak 80 mil; głęboka i kręta niekiedy odwiedzaną jest dla połowu ryb przez Jukagirów; wpada w morze Lodowate, pięcią ramionami, z których największe są dwa wschodnie: Łagaczkin i Wielki Protok. Z ryb znajdują się w niej: czeczuga, miętusy i wiele innych. Brzegi Ałazei mało są zaludnione, i to tylko w blizkości źródła; niżej zaś zupełnie puste.

Ałbazin, miasto niegdyś w Syberyi, nad rzeką Amur położone. Wysłany do Jenisiejska Polak Nicefor Czernihowski, zabiwszy w r. 1665 Obuchowa, wojewodę ilimskiego, lękając się kary, uciekł nad rzekę Amur i założył tu miasteczko nazwane Ałbazin, od imienia jednego z pomniejszych książąt Dauryi. Wy-

cieczki Czernihowskiego rzeką Amur, wywołały napad Chińczyków, którzy w 15,000 uderzywszy na Ałbazin, r. 1685, zniszczyli to miasto. W roku 1688 z rozporządzenia wojewody nerczyńskiego Własowa, Ałbazin odbudowano; lecz w następującym roku Chińczycy znowu nań uderzyli. Wtedy wysłano z Moskwy dla układów z dworem pekińskim Teodora Gołowina. Stanął traktat w Nerczyńsku, r. 1689, mocą którego, między innemi, odstąpiono Chińczykom Ałbazin, którzy go niezwłocznie z ziemią zrównali.

Ałczyn, jest to dawne nazwisko silnego pokolenia Kirgizkiego, które w początkach XVIII wieku, łącznie z siedmią drobnemi rodami, stanowiło mniejszą hordę Kirgizów. Sułtan Tiawka połączył te drobne rody w jedno pokolenie i nazwał je Dżeti-Urug czyli Semirodzkiém, aby tém łatwiej stawić mogło opór Ałczyńcom. To pokolenie ałczyńskie, w późniejszym czasie rozdzieliło się na dwa pokolenia Alimuły i Baiuły. Mniejsza więc horda Kirgizów dzieli się zwykle na trzy główne części: 1) na pokolenie Alimuły, składające się z sześciu rodów: Kara-sakał, Kara-kisiak, Kitia, Dziurt-kora, Czumekej i Czykli; 2) na pokolenie Bajuły, składające się z rodów dwunastu to jest: Adaj, Dżappas czyli Jappas, Ałacza, w którém się przechowały resztki nazwiska zbiorowego Ałczyn, Bajbakty, Maskar, Bersz, Tazłar, Issenletyr, Czerkies, Tana, Kizyl-kurt, Szichłar; 3) na pokolenie Semirodzkie (siedmiu rodów), składające się z rodów siedmiu: Tabyn, Tama, Kerdery, Dżagał-bajły, Kereit, Tilian i Ramadan. *G. Z.*

Ałdan, rzeka żeglowna w Syberyi, blizko granicy chińskiej, płynie z wyżyn pasma Jabłonowego, przez dziką pustynię i poniżej Jakucka wpada do rzeki Leny z prawej jej strony. Tu i owdzie Ałdan ścieśniony jest skałami; brzegi ma błotniste. Szerokość przy straży Ałdańskiej 750 sąż.; długość jej zaś przeszło 80 mil wynosi. Z liczby rzek wpadających do Ałdanu znaczniejsze są: Moja i Amga. W 1643 roku, Pojarków z towarzyszami, dostał się Ałdanem na rzekę Amur. W czasie przygotowania wyprawy Berynga, celem zwiedzenia najodleglejszych krańców Azyi i Ameryki, rzekami Ałdan, Moja, Judoma i Ochota sprowadzono do Ochocka zapasy żywności. Ta droga wodna w wielu miejscach jest niebezpieczna i prawie niepodobna do przebycia.

Ałgan-Goli, straszna dla Kałmyków księga, w których sędzia piekielny Erlik-Han wpisuje wszystko, cokolwiek oni na ziemi uczynili.

Ałgan-Taki albo **Taki-Ałgan,** obrzęd weselny u Baszkirów; przed weselem mężatki i dziewki wszczynają spór o pannę młodą; pierwsze zwyciężywszy, wyrywają narzeczonej włosy w jedném miejscu.

Ałta albo **Ołta**, rzeka w gubernii Pułtawskiej, powiecie Perejasławskim, w Małorossyi, wziąwszy początek z błót, przebiega 10 mil ku południo-wschodowi, prawie równolegle między rzekami Dnieprem i Trubieżem, wpada w tę ostatnią z prawej strony, pod miastem Perejasławiem. Na brzegach tej rzeki zabity r. 1015 książe ś. Borys; w témże samém miejscu r. 1019, jego zabójca Świętopełk przez Jarosława zwyciężony. Tu w r. 1068 Połowcy ciężką klęskę zadali Jarosławowi Jarosławowiczowi i jego braciom. Włodzimierz Monomach założył tu r. 1117 cerkiew Borysa i Hleba i przy niej umarł r. 1125; spalili ją czy też inną pod témże wezwaniem, nad rzeką Ałtą, Połowcy r. 1155. Na brzegach Ałty i Trubieża pod Perejasławiem Kozacy r. 1628 odnieśli nad Polakami zwycięztwo.

Ałtait, minerał ten znaleziony w kopalni Zawodzińskiej na Ałtaju, nazwany tak przez Dana, jest tellurkiem ołowiu, w którym pewna ilość ołowiu zastąpiona jest 1,28 procentami srebra. Znajduje się w massach zbitych, z łupnością w trzech kierunkach, wskazującą, że minerał ten należy do układu krystalliczne-

go foremnego. Twardość 3,0—3,5. C. g. = 8,159. Nieprzezroczysty z silnym połyskiem metalicznym: koloru cyny z żółtawym odcieniem, w kwasie saletrzanym łatwo się rozpuszcza. *K. J.*

Ałtaj, systemat gór w północnej Azyi, rozciągających się pomiędzy 48° a 55° szerokości północ. i 99° a 109° długości wschodniej, zwany po mongolsku Ałłaiin-oola, po chińsku Kin-szan, znaczący Złote góry. Kałmycy, pierwotni gór tych mieszkańcy, pod imieniem Ałtaj rozumieją nietylko góry, ale i krainę, rozciągającą się od źródeł Czarysza do Bii, a na południe do źródeł Katuni. Uczony Pallas za nadto wielką rozległość nadaje całemu systematowi; łączy go na zachód przez stepy Kirgizkie z górami Uralskiemi, a na wschód przedłuża do Oceanu, który wschodnie brzegi Azyi oblewa i uważa go za najpotężniejszy górny systemat istniejący na powierzchni globu. Humboldt przeciwnie, w nadto może ciasne zamyka go granice: zawiera go pomiędzy południkami Semipołatyńska i jeziora Bajkał, odłącza łańcuch gór Abakańskich i Kuznieckich, ciągnących się od jeziora Teleckiego ku północy, bez żadnej na to uzasadnionej przyczyny; i tak ścieśnionemu całemu systematowi nadaje w przybliżeniu powierzchnię 4,400 mil □ morskich (20 na stopień geograficzny), to jest cztery razy większą niż Szwajcaryi; z tą jeszcze uwagą, że prawie cały ten systemat znajduje się w granicach Rossyi, a mała tylko część przechodzi w Chińskie posiadłości. Podział na mały, i wielki Ałtaj, w większej części kart i dzieł geograficznych przyjęty, nie zdaje się żadnej mieć zasady. Powód do tego dał Abul-hazy, dzieląc go na wielki i mały, uważając za granice tego rozdziału przeciwne brzegi Irtysza, około jeziora Nor-Zajsan. Ale podział podobny, ani w tém miejscu, ani na południe i północ rzeki Buchtarmy, nie ma żadnej zasady geologicznej; tém więcej, że na miejscu samém, ani Rossyjanie, ani Kałmycy zamieszkujący Ałtaj wschodni, bynajmniej tej różnicy nie czynią; nawet karty wielkiego Atlasu chińskiego, ze 104 części złożonego, a przez missyjonarzy astronomów z Pekinu, za cesarza Kian-lounga dokonanego, ani też szczegółowe opisy autorów chińskich o zachodniej granicy Niebieskiego Państwa, niczém tej hypotezy o wielkim Ałtaju nieusprawiedliwiają. Nawet, o ile wiadomo, łańcuchy gór tego systematu znajdujące się w granicach chińskich, są o wiele niższe od Ałtaju w posiadłościach rossyjskich będącego, któremu tém mniej nazwa małego Ałtaju byłaby właściwą. Prawdopodobnie góry Ała-tau, należące do systematu Thian-szan (gór niebieskich), daleko wyższe od ałtajskich i wiecznemi lodami okryte, przez blizkość swoją i podobieństwo w nazwisku, dały pierwszy początek mniemaniu o wielkim Ałtaju. Góry Ałtajskie nie łączą się bynajmniej z Uralskiemi, jak to długo mylnie utrzymywano i na większej częsci kart geograficznych dotąd postrzegać się daje. Wprawdzie Humboldt nie zalicza gór w stepie Kirgizkim średniej hordy do systematu ałtajskiego, chociaż z tym systematem najwięcej mają łączności i powinowactwa: powiada albowiem, że między 49° a 50° szer. półn. jawne się okazują usiłowania przyrody, natężenia sił podziemnych do utworzenia łańcucha gór; ale te gromady poziomych wzgórków i skał odosobnionych, które Ałtaj wypuszcza na zachód, nie dosięgają pochyłości Uralu i nagle się przerywają na południku, pomiędzy twierdzami Presnowską i Presnogórkowską. Tu się bowiem zaczyna ów szereg jezior i przerwa wyniosłości, ów jakoby żłób ziemny, o którym mówiliśmy pod wyrazem „Aksakał-barby.“ Idąc więc w części za powagą Humboldta, granicą całego systematu Ałtajskiego, od zachodu naznaczamy rzekę Irtysz, po wyjściu jej z jeziora Nor-Zajsan i rzekę Ubę, wpadającą doń z prawego brzegu, powyżej miasta Semipołatyńska; zaś od wschodu południową kończynę jeziora Bajkał. Nazwaliśmy góry Ałtajskie górnym systematem, bo nie

jest to żaden pojedynczy łańcuch, od zachodu ku wschodowi się ciągnący, ale niejako węzeł gór, z wielu gromad złożony i w różnych rozchodzący się kierunkach, a oddzielonych od siebie głębokiemi dolinami, będącemi łożyskami licznych rzek i strumieni, które do utworzenia największych rzek Sybirskich, to jest Irtyszu, Oby i Jenisseja, wodami swemi się przyczyniają. Poczynając więc od prawego brzegu Irtyszu, w kierunku od zachodo-południa ku wschodowi północnemu, ciągną się łańcuchy: Narymski, Burczumski, Sajliuhemski, Sajański, Sabiński, które mniej więcej możnaby przyjąć za jedno ciągłe pasmo i których grzbiet stanowi granicę pomiędzy Rossyją i Chinami. Na północ od tych łańcuchów, to jest w granicach Rossyi, oddzielają się. 1) Od łańcuchów Narymskiego i Burczumskiego, pasmo Chołsuńskie i Koksuńskie, a od tego ostatniego Ubińskie i Tigereckie, pomiędzy dolinami rzek Naryma, Buchtarmy i Katuni, oraz Uby, która oddziela pasmo Ubińskie od Tigereckiego. 2) Od łańcucha Sajliuhemskiego, wychodzą Czujskie i Katuńskie biełki, rozdzielone od siebie doliną rzeki Arguta, a zawarte między dolinami górnej Katuni i Czui. Dolina rzeki Kok-su oddziela pasmo Katuńskie od Tigereckiego, z którem się łączą zniżające się ku północy' Czaryskie biełki, Anuskie i Urusulskie. Pomiędzy dolinami rzek Czui i Arguta i górnej Katuni, jest najwyższa podniosłość gór Ałtajskich. 3) Z punktu łączącego łańcuchy Sajliuhemski i Sajański, wychodzą w kierunku północnym góry Kurajskie, łączące się z Ajgułackiemi i Teleckiemi, a zawarte między dolinami rzek Czui, dolnej Katuni, Baszkausu i Czułyszmana. 4) Z łańcucha Sajańskiego, pomiędzy doliną Czułyszmana i jeziorem Teleckiem (Ałtyn-nor), a rzeką Abakanem, wydziela się pasmo gór Abakańskich, mających kierunek z południa ku północy i łączy się z górami Kuznieckiemi, które po prawym brzegu rzeki Tomu, prawie aż pod Tomsk sięgają. Z wyliczonych tu gór, pasmo Katuńskich biełków jest najwyższe. P. Gebler, który w r. 1833 i 1835 trzy przedsięwziął wyprawy i skreślił gór tych kartę, za najwznioślejszy punkt uważa górę Biełuchę i słupy Katuńskie: majestatyczny wierzchołek Biełuchy, rozdzielający się na dwa szczyty, wiecznemi lodami okryte, z których zachodni wyższy od wschodniego, uważa za niedostępny: w przybliżonym rachunku trygonometrycznym, daje jej wysokość 3,352 metry (10,300 stóp) nad powierzchnią oceanu. Po niej najwyższe góry są: Ałąs-tu i Irbis-tu, zwane Słupami Katuńskiemi, przy źródłach rzeki tego imienia, i dotykające nieznanego dotąd łańcucha Sajliuhemskiego. Z rzek licznych, które w tej części Ałtaju biorą początek, widzimy, że Kurczum, Narym, Buchtarma, Uba, wpadają do Irtysza: Czurysz i Anui do Oby; Czuja, Argut, Kok-su, Urusul do Katuni; Baszkaus do Czułyszmana: które także wszystkie swoje wody zlewają do rzeki Oby. Nareszcie Abakan, z rzekami Any i Dziabacz, wodami swemi powiększają strumień górnego Jeniseja. Południowa strona Ałtaju, to jest zawarta w granicach Chin, mało nam jest znajoma. Za pomocą więc Humboldta, takie o tych pasmach możemy podać wiadomości. 1) Góry Kurczumskie, oddzielone od łańcucha Narymskiego doliną rzeki Kurczuma, ciągną się od zachodu na wschód, po prawym brzegu górnego Irtyszu. Łańcuch ten rozdziela się na gałęzie Saratau, Dalenkhara i Arkaouł i o wiele jest niższy od gór Narymskich. 2) Góry Taugnu. Oddzielają się od Ałtajskich, na wysokości łańcucha Sajluhemskiego, około źródeł Czui: okrążają obszerną dolinę wyższego Jeniseja, tworzącego się przez zbieg rzeki Kemczyk i Oula-kem: dalej rozdzielają się na kilka pasm, z których północne łączy się z łańcuchem gór Sajańskich, a południowe z łańcuchem Oulangom i Malakha. 3) Góry Oulangom są niejako przedłużeniem lub może łańcuchem równoodległym od Kurczumskiego i biorą kierunek ku źródłom rzeki Orkhon, wpadającej do Selengi, w dal-

szym ciągu przybierają nazwisko Malakha, a na południku jeziora Koussu-goul, pod nazwą Kuku-oala dochodzą do granic pustyni Gobi. 4) Nareszcie, góry Sajańskie, czyli Ergik, biorąc naprzód nazwę Sabińskich (Szabina-oala) i posuwając się ku jezioru Bajkał, przybierają nazwisko Mundurgan-Oala, gór Gourbi czyli Tunkińsk i Kamarnoj Chrebiet, gdzie góra wielki Kamar jest punktem najwznioślejszym. Góry Mundurgan, jakkolwiek znacznie jeszcze od Bajkału oddalone, nazywane bywają niekiedy górami Bajkałskiemi. Właściwy Ałtaj, zwany przez rossyjskich pisarzy Ałtaj-Koływan, przedstawia się jako obszerny cypel na kończynie zachodniej całego systematu. Na tym to cyplu, na stokach jego zachodnim i południowym, odkryto rozsypy metaliczne, które od r. 1736 i 1745 stały się przedmiotem ciągłej i rozległej exploatacyi. Nazwisko Ałtaj-Koływan, okręgów, min i fryszerek Koływan-Woskresieńskich, zaliczyć należy do pamiątek historycznych, albowiem nie ma ani gór, ani min Koływańskich: znajdujemy tylko jezioro tego nazwiska, w romantycznem położeniu i małą mieścinę Koływan, u stóp Sinej-Sopki leżącą, w której nie ma żadnych fryszerek, tylko jest cesarska szlifiernia kamieni, to jest granitów, jaspisów i porfirów ałtajskich. Kamienie te dostarczyły do cesarskich pałaców w Petersburgu, znacznej wartości przedmioty, a między innemi wielką wannę 8½ stóp w średnicy, a 4 stopy i 5 cali wysokości mającą. Blok jaspisu, który był do tej wanny użyty, ważył 28,000 funtów; sprowadzony był do fabryki z odległości werst 40, przez najprzykrzejsze góry w ciągu dni 8, przez 400 robotników. Do obróbki i wyszlifowania potrzeba było trzech lat czasu, a pomimo niźkiej płacy robotnika, koszt na miejscu wyniósł 35,000 rubli assygnacyjnych. W r. 1725 niedaleko tego zakładu, przedsiebierczy Nikita Demidów urządził pierwsze hamernie miedzi (Koływański zawód), i te nadały imie całej okolicy, lecz dla braku materyjału palnego i z powodu odkrycia srebra złotodajnego, przeniesiono te zakłady do Barnaułu, dzisiejszego punktu głównego i zarządu górniczego i wspaniałych zakładów metallurgicznych. Położenie bogatych min Zmiejnogórska, Zyrianowska, Riddерska i Krukowska, dowodzi, że strefa srebrnonośna tworzy zaledwie trzecią część właściwego Ałtaju, uważanego w swoich naturalnych granicach, pomiędzy rzekami Narymem i Buchtarmą a Zmiejnogórskiem i kończyną północną jeziora Teleckiego. Góry te, oprócz porfirów i jaspisów, posiadają węgiel ziemny i obfitują w kopalnie złota, srebra, żelaza, miedzi, ołowiu. W urzędowych raportach z kopalni Koływano-Woskresieńskich, widzimy, że exploatacyja metali, mianowicie srebra i ołowiu, która w r. 1745 zaledwie wynosiła 45 pudów srebra, w dalszym czasie wzrosła do tego stopnia, że od r. 1828 do 1834, w ciągu lat pieciu, wydobyto 5,205 pudów srebra, a 239,488 ołowiu. Wieksza część tych gór pokryta jest lasem. Rosną tu: cedr, jodła, sosna, brzoza, topol, jesion, wierzba i t. d. Flora ałtajska podobna do europejskiej, ale tylko po źródła Jenisseja. Po za tą rzeką ku wschodowi, rozpoozyna się świat roślinny prawdziwie azyjatycki, jak gdyby wędrówka roślin w tym punkcie wstrzymaną została. Królestwo zwierzęce w górach Ałtajskich przedstawia nam także szczególny fenomen, że znajdujemy obok siebie zwierzęta stref najodleglejszych: i tak, na południowych stokach gór Ałtajskich, zamieszkują jednocześnie reny *(cervus tarandus)*, tygrys królewski, łosie *(cervus alcis)* i pantera zwana *irbis*. Pierwotnemi gór tych mieszkańcami, mianowicie gór Taugnu, byli Samojedzi *(Soyotes)*, którzy posunęli swoje wędrówki ku oceanowi Lodowatemu, a o których długi czas w Europie mniemano, że są wyłącznie ludem nadbrzeżnym i północnym. Też same góry w dalekiej starożytności stanowią granicę pomiędzy rasą turecką czyli południową, a Kirgizami czyli Hakami od północy. W początkach zeszłego

wieku, a mianowicie od czasu, gdy Demidów odkrył tam kopalnie, Rossyjanie osiadać zaczęli, znajdując jeszcze w tych górach ziemię bardzo do uprawy sposobną: powstało sześć miast, jako to: Barnauł, Kuznieck, Bijsk, Koływan, Ust, Kamienogorsk i Buchtarmińsk i 40 fortpoczt straży granicznej. Do okręgu górniczego Koływano-Woskresieńskiego, należy 40 wołości, w których się liczy 1,275 wsi z cerkwiami. Wiele z nich jednak znajduje się nie w górach, ale u podnoża gór. Ludność wynosi 190,000 mieszkańców, domów zaś 34,435. Pszczolnictwo przed 50 laty tu zaprowadzone, nadzwyczaj się rozmnożyło, tak, że oprócz leśnych, liczą tu 90,000 ulów, które w roku 1826 wydały 18,329 pudów miodu, 1428½ pudów wosku. Niemały też dochód przynoszą orzechy cedrowe. Wiadomości statystyczne o górach Ałtajskich, oparte tu są na artykule, zamieszczonym w encyklopedycznym słowniku rossyjskim. Obszerniejszą o nich wiadomość powziąć można z podróży p. Ledebour, professora uniwersytetu dorpackiego, pod tyt. *Reise durch das Altaj-Gebirge,* Berlin 1829, tomów 2; *Asie centrale, par A. de Humboldt,* Paris 1843 r., tomów 3, oraz z prac Helmersena, Geblera, Gustawa Rose i innych w Rocznikach Akademii Petersburgskiej zamieszczonych. *G. Z.*

Ałtyn, dawna moneta rossyjska. Nazwa ta pochodzi od wyrazu tatarskiego *alty,* co znaczy liczbę sześć; po zawojowaniu Rossyi przez Tatarów, oznaczała monetę nominalną wartości 6 groszy polskich. Ałtyny srebrne bić zaczęto za Piotra W.; lecz wkrótce zaniechano, a nawet całkiem z obiegu je usunięto i w rachunkach używać zakazano. Wszelako rachunek na ałtyny trwa dotąd pośród gminu, zwłaszcza w gubernijach Wielkorossyjskich: licząc 5 ałtynów na srebrną monetę, obejmującą 15 kopiejek czyli złoty polski jeden.—*Ałtyn* albo *Altiun,* moneta turecka złota, zawiera w sobie 3 piastry.

Ałtyn-nor, jezioro nazywane przez Zungarów i inne koczujące narody Ałtyn lub Ałtan-nor i Ałtan-kul (słowa *nor* i *kul* znaczą *jezioro, Altyn* czyli *Altan* znaczy *złoto).* Rossyjanie nazywają je Teleckiem, a niekiedy Ałtajskiem. Jezioro to na pewnej przestrzeni stanowi granicę pomiędzy guberniją tomską i jenissejską i dotyka okręgów bijskiego, minusinskiego i kuznieckiego, otoczone górami pokrytemi gęstym lasem, które noszą nazwisko Teleckich i Abakańskich i należą do systematu gór Ałtajskich. Długość jeziora nie jest dokładnie znajoma: podają ją na 80, 100, a nawet 126 werst, szerokość na 20: sądząc z dokładniejszych kart geograficznych, pierwsza nie przenosi 60 werst, druga 4 do 7 werst. Głębokość także niezmierzona, ale musi być znaczna, jak u wszystkich jezior Alpejskich natury, stanowiących głęboką między górami rozpadlinę. Dno ma piasczyste i kamieniste. Obfitość ryb wielka. Główne wezbranie wody nie następuje na wiosnę, po rozpuszczeniu lodów, ale latem, kiedy tający śnieg w górach spada ze wszystkich stron potokami. W jezioro to, którego strona północna rzadko, a południowa nigdy nie zamarza, wpada wieloramienna rzeka Czułyszman, długości około 100 werst mająca. Z jeziora tego wypływa rzeka Bija, która połączywszy się później z Katunią, formuje rzekę Oby. Położenie jeziora geograficzne 52° szer. półn. 105° dług wschod. Kierunek jeziora z południa na północ. *G. Z.*

Ałun. Rozmaite gatunki ałunów są tylko odmianami jednego i tegoż samego gatunku, przedstawiającego najlepszy przykład soli podwójnej, w której jedna z zasad zastąpioną bywa przez rozmaite inne z nią jednokształtne zasady. Wzór ogólny chemiczny ałunu jest więc: $SO_3Al_2O_3 + SO_3 Ro + 24 Aq$. Rozpuszczają się w dziewięciu wagach wody zimnej i w połowie wagi wody gorącej, co daje łatwy sposób krystalizowania ich i oddzielenia od materyj ziemnych, z któremi

pomieszany znajduje się w naturze. Pierwotna postać ałunu jest sześcian równoosiowy, najpospolitsze jego kryształy są ośmiościany foremne, często nałożone stosami jedne na drugich, tworząc tym sposobem kolumny najeżone kątami bryłowemi na wierzchołkach. Kryształy ałunu są przezroczyste, z odłamem szklistym i muszlowym. C. g. 1,753, rysuje gips, a rysowany bywa węglanem wapna, topi się, pozostawiając po ostygnięciu massę gębczastą. Odmiany znane w naturze są następujące: 1) *Ałun amonijakalny* (Ammonalumm, Beudant) w massach włóknistych, białych, rozpuszczalnych, ostrego alkalicznego smaku; z alkalijami ogrzewany wydziela ammoniak. Jest to ałun w którym potaż został zastąpiony przez ammoniak. Znajduje się w kopalniach lignitu w Tchermig w Czechach, w Solfatara przy Neapolu, na Etnie. 2) *Ałun potażowy*, najpospolitszy ze wszystkich ałunów w naturze, zwykle w postaci wykwitów, rzadko bardzo krystaliczny, znajduje się w niezliczonych miejscowościach. 3) *Ałun sodowy*, własnościami swojemi zupełnie podobny do ałunu potażowego; znaleziono go w południowej Ameryce, w prowincyi Saint-Jean, na wschodnim stoku Andów. 4) *Ałun magnezyjowy*, znaleziony w południowej Afryce w massach włóknistych, magnezyja i manganez zastępują w nim alkali. W Peru znaleziono również ałun magnezyjowy, który pan Hayes opisał i nazwał *Pikoryngitem*, ma on przy sobie tylko 22 jednostniki wody. 5) *Ałun manganezowy*, znaleziono w Lagoa-Bay w południowej Afryce, w postaci włóknistej z blaskiem jedwabistym, podobnym do asbestu. Alkali w ałunie tym całkowicie zastąpione jest tlenkiem manganu. 6) *Ałun żelazisty*, Rammelsberg znalazł, że odmiana ałunu z Mörsfeldt w Bawaryi reńskiej, ma alkali zastąpione tlenkiem żelaza. Odmiana ta ma postać pierzastą, włosistą. Forchhamer znalazł podobnyż ałun żelazisty w Islandyi i nazwał go *Halotrichitem*, a w ostatnich czasach podobnyż ałun znalazł Scacchi w Puzzuoli, inni zaś mineralogowie w okolicach Królewca, gdzie go zwią *ałunem pierzastym* i *kesamohalitem*.—Pod tém nazwiskiem rozumiemy w chemii cały szereg soli podwójnych, krystalizujących z 24 jednostnikami wody, w składzie swym odpowiadających następującej formule ogólnej: $MO,RO_3 + M_2O_3, 3RO_3 + 24$ Aq. Najpospolitsze ałuny są zwykle związkiem dwóch siarczanów; jednego o zasadzie jednokwasowej, drugiego o trzykwasowej. Mniej pospolite zawierają kwas chromny (CrO_3) równokształtny z kwasem siarczanym (SO_3). Stosownie do tego jakie zasady oznacza MO i M_2O_3, rozmaite będą ałuny; i tak: jeśli za MO podstawiemy potaż (KO), sodę, (NaO) lub amoniję (AmO); otrzymamy ałun potażowy, sodowy lub amonijakalny; podstawiając znowu za M_2O_3 zasady odpowiedniego składu jak glinkę (Al_2O_3), półtorotlenki żelaza (Fe_2O_3), chromu (Cr_2O_3), i manganu (Mn_2O_3), będziemy mieli ałun glinkowy, żelazny, chromowy lub manganowy. Kombinując te dwa rodzaje siarczanów między sobą, otrzymamy rozmaite ałuny jak np. potażowo-glinkowy, potażowo-chromowy i t. p. Ałuny przedstawiają piękny przykład równokształtności (izomorfizmu) (ob.); wszystkie bowiem krystalizują jednakowo, a zwykłą ich formą krystaliczną jest ośmiościan równoosiowy. Ciemny, prawie czarny kryształ ałunu chromowego, wzrasta w roztworze ałunu zwyczajnego, bez najmniejszej zmiany w kształcie; można go jeszcze powlec warstwą ałunu żelaznego lub manganowego, a kształt bynajmniej się nie zmieni. Obecnie nazwę ałunu na większą jeszcze liczbę związków rozciągnąć wypada, otrzymano bowiem wiele ałunów, w których jako zasadę MO, podstawiono rozmaite amonijaki organiczne; jak metylijak, etylijak, amylijak i t. p. (ob. *amonijak*). Z pomiędzy tak wielkiej liczby związków, najwięcej mają zastosowań *ałuny glinkowe;* a mianowicie: potażowy i amonijakalny. Ałuny te najwięcej są

używane w farbierstwie i drukowaniu perkalików, do utwierdzania kolorów na tkankach; działają tu one swoją glinką, która łącząc się z farbnikami, wydaje z niemi związki nierozpuszczalne w wodzie, zwane pospolicie *lakkami farbierskiemi* (ob.). Lakki te używane jako farby klejowe i pokostowe, przy pomocy ałunu również na wielką skalę są wyrabiane. Oprócz tego ałun używa się jeszcze: w białoskórnictwie, do wyprawy skór i futer; w fabrykacyi papieru, do klejenia; w medycynie i weterynaryi. Bywa także używanym do klarowania wody mętnej; tworząc bowiem ze znajdującą się w zawieszeniu glinką ałun nierozpuszczalny, zabiera znajdujące się w wodzie nieczystości, i szybko z niemi opada; woda jednak taka, do picia używaną być niepowinna. Używano także ałunu do fałszowania chleba, wina i piwa (ob.). Ponieważ najważniejszém ciałem w ałunie jest glinka, dla tego w wielu razach, mianowicie w farbierstwie, zamiast ałunu zwyczajnego, używają czystego siarczanu glinki.—**Ałun zwyczajny** (Alumen, Alum), siarczan glinki z siarczanem potażu lub amonii; w handlu zwykle znajduje się w postaci wielkich kryształów ośmiościennych, niekiedy sześciennych; albo mass solnych bezbarwnych, póf przezroczystych, smaku słodko ściągającego. Jest on przedmiotem fabrykacyi, częstokroć na ogromną skalę rozwiniętej. Otrzymuje się rozmaitemi sposobami: 1) *Z kamienia ałunowego* otrzymują na wielką skalę ałun w Tolfa przy Civita-Vecchia w państwie kościelném; przez słabe wypalenie, w skutek którego wodan glinki ulega rozkładowi, i pozostała glinka już się z kwasem nie łączy; następnie przez wyługowanie i krystalizacyją. Wyrób zwany *ałunem rzymskim*, zwykle jest różowawy, co pochodzi od półtoro-tlenku żelaza, którym kryształy są powleczone; ponieważ jednak nie zawiera go w związku chemicznym, dla tego dawniej za najlepszy był uważany. 1) *Z rud ałunowych*, jak z *łupku ałunowego* i *ziemi ałunowej*. W ciałach tych jak to ze składu ich widzimy, nie ma ałunu gotowego, lecz dopiero powstaje, w skutek działań chemicznych zachodzących przy prażeniu i wietrzeniu tych mass mineralnych. Z roztworów otrzymanych przez wyługowanie, w skutek właściwego postępowania, wydzielają się sole żelazne, a po dodaniu soli potażowych, przez odparowanie do krystalizacyi, otrzymuje się ałun dosyć czysty. 3) *Z gliny*, (ob.), która powinna być jak najczystsza, wolna ile być może od wapna a szczególniej od żelaza. Glina dla ułatwienia działania kwasu siarczanego lekko się wypala, następnie proszkuje, miesza z 40 pCtwym kwasem siarczanym, i długo utrzymuje w temperaturze blizkiej wrzenia wody: przez co kwas siarczany rozrabia krzemian glinki, daje siarczan glinki rozpuszczalny, który wyługowany wodą przez zmięszanie z odpowiednią ilością soli alkalicznych i krystalizacyją, wydaje ałun zwyczajny. Tym sposobem u nas ze sprowadzanej z zagranicy gliny, wyrabiają ałun. 4) Nakoniec otrzymują także ałun z minerałów glinkę zawierających, np. z *feldspatu* (ob.): lecz podane w tym celu postępowanie Turner'a, dosyć trudne i kosztowne dotąd, nie wiele się rozpowszechniło.— **Ałun amonijakalny**. Z powodu coraz więcej upowszechniającej się fabrykacyi gazu do oświetlania, ten gatunek ałunu coraz częściej się wyrabia: ponieważ tym sposobem powstające przy suchej destylacyi węgli kamiennych, ciecze amonijakalne, zostają najkorzystniej zużytkowane. Ałun ten bardzo łatwo odróżnić od potażowego, ucierany bowiem z wapnem, wywiązuje silny zapach amonijakalny. — **Ałun sześcienny** (kubiczny), pod względem naukowym niewłaściwie zwany ałunem obojętnym, zawiera bowiem nadmiar glinki: stanowi sól niekwaśną, a tém samem niezmieniającą kolorów, i dla tego w niektórych przypadkach w farbierstwie używanym bywa. Otrzymuje się z ałunu zwyczajnego, przez dodawanie do jego roztworu węglanu potażu lub amonijaku,

dopóki tworzący się osad jeszcze się rozpuszcza. Ciecz odparowana daje kryształy ałunu sześciennego. — **Ałun palony.** Ogrzewając ałun zwyczajny w tygielku lub garczku glinianym, najprzód on się topi we własnej wodzie krystalizacyi; następnie wrze w skutek zamiany jej w parę, w końcu gęstnieje, wzdyma się i wznosi znacznie nad tygiel, tworząc massę białą, lekką, gębczastą, która jako środek gryzący ma zastosowanie w medycynie i weterynaryi. *K. J.—T. C.*

Ałunarnia, fabryka ałunu sztucznego. W średnich wiekach wszystek ałun używany w Europie pochodził ze wschodu, z krajów muzułmańskich (Turcyi Syryi); pierwsza ałunarnia w Europie, założoną została w XV stóleciu w Jchia przez kupca genueńskiego nazwiskiem Perdix; równocześnie Jan de Castro urządził fabrykę ałunu w Tolfa niedaleko Civita-Vecchia w państwie papiezkiém, z miejscowych ałunów. W następnym wieku powstały takież w Niemczech, Hiszpanii i Francyi, lecz postęp dopiero chemii w czasach nas bliszkich, udoskonalił wyrób ałunu sztucznego, i na czele takich zakładów wymienić należy ałunarnię, założoną przez sławnego chemika i ministra Chaptala. *H. Ł.*

Ałunowanie, tak nazywają bardzo ważne postępowanie w farbierstwie, mające na celu ustalenie farbnika na tkaninach. W tym celu przed zanurzeniem tkaniny w płynie farbierskim, maczają ją w mocnym roztworze ałunu, który mając wielkie powinowactwo do ciała farbującego i do tkaniny jedwabnej, bawełnianej, lnianej lub konopnej, utrwala związek pomiędzy farbnikiem i tkaniną.

Ałusiewicz, dom szlachecki w Polsce.

Ałuszta (Ałuston), miasteczko, leżące na południowym brzegu Krymu, o 7 mil na południo-wschodzie Symferopola, o 279 mil od Petersburga. Godne uwagi tu szczątki fortyfikacyj, wzniesionych przez Justynijana (w VI wieku). Od roku 1826 zaczęto tu rozmnażać winogrona na sposób europejski. Prześliczny obraz, jaki Ałuszta przedstawia w dzień i w nocy, skreślił Adam Mickiewicz w Sonetach Krymskich.

A. M. albo *a. m.*, skrócenie używane w dyplomatach i na tytułach książek zamiast; *anno mundi,* roku od stworzenia świata. — **A. M.** znaczy także: *artium magister,* magister nauk i sztuk wyzwolonych.

Am albo **Fat** (naczynie), miara szwedzka, dzieli się na 4 ankry, po 15 kann; równa się 157 litrom francuzkim, czyli 39 $^{1}/_{4}$ garnca miary polskiej.

Amadeiści, zgromadzenie zakonne, założone w połowie XV wieku przez Franciszkana portugalskiego Amadeusza Jana Menez, trwało do czasów papieża Pijusa V.

Amadej herb, na tarczy czerwonej orzeł biały bez ogona, z koroną złotą na głowie, w lewą stronę tarczy obrócony, skrzydła rozpostarte, pierścień złoty w dziobie; nad hełmem pięć piór strusich. *Długosz* nazywa ten herb *Amadeyowa,* i wspomina, że koło roku 1330 do Polski przyniesionym został przez rodzinę węgierską *Amadejów,* która chciała zamordować Karola króla węgierskiego i Elżbietę siostrę Kazimierza Wielkiego. Bielski zaś a za nim Paprocki mówi, że przez Władysława Łokietka koło roku 1300 nadany został *Amadejowi* wojewodzie węgierskiemu, który mu do zdobycia zamku Pełczyskiego dopomógł. Dodaje jednak, że za jego już czasów, członkowie tego rodu wymarli, lub do innych herbów się przenieśli.

Amadeusz (po polsku Bogumił), imie najczęściej używane przez książąt sabaudzkich. — **Amadeusz I** był najstarszym synem hr. Humberta na początku XI stulecia. — **Amadeusz II,** szwagier cesarza Henryka IV, pomagał temu monarsze w czasie przeprawy przez Alpy sabaudzkie w 1075 r. — **Amadeusz III,**

panował od 1103—1149 r, umarł na wyspie Cyprze, wracając z wojny krzyżowej. — **Amadeusz IV,** urodził się 1197 r., panował od 1233—1253, otrzymał od Fryderyka II tytuł księcia Aosta i Chablais. — **Amedeusz V,** powiększył swe państwo za pomocą wojny i stosunków familijnych.— **Amadeusz VI,** zielonym hrabią zwany, urodził się w 1334, umarł w 1384 r.; Amadeusz zawojował Faussigny i Gex, pozyskał zwierzchnictwo nad krajami Jakóba piemontskiego i otrzymał z łaski cesarza Karola IV wikaryjuszostwo nad znaczną częścią Włoch północnych.— Syn jego **Amadeusz VII,** czerwonym zwany, odznaczył się jako sprzymierzeniec króla francuzkiego Karola VII w bitwie pod Ypern, zdobył szturmem miasto Sitten i przyłączył do swych posiadłości dwa miasta: Coni i Nizza. Umarł w 1391 r. — **Amadeusz VIII,** urodzony w 1383 r., pozostawał aż do 1398 r. pod opieką babki swej, cnotliwej Anny de Bourbon. Amadeusz pomagał czynnie cesarzowi Zygmuntowi w sprawie wytępienia heretyków, Zygmunt zaś, przez wdzięczność, podniósł Sabaudyją do znaczenia udzielnego księztwa. Wkrótce potém Piemont, po wygaśnięciu panującej rodziny, wybrał Amadeusza na swego regenta, ale ten zrzekł się władzy świeckiej, tak w Sabaudyi jako też i w Piemoncie, i udał się w towarzystwie sześciu rycerzy do Thonou nad jeziorem Genewskiém, gdzie prowadził życie pustelnicze aż do 1439 roku. W tym ostatnim roku sobór bazylejski ogłosił Amadeusza papieżem pod imieniem Felixa V. Wstąpił na tron papiezki z mocném postanowieniem wytępienia wszystkich istniejących wówczas sekt heretyckich, lecz wkrótce zniechęcił się niepowodzeniem, zrzekł się tyjary w 1448 roku i zakończył życie w trzy lata później, w Genewie. — **Amadeusz IX,** urodził się w 1435, objął rządy w 1465 roku, znudził się jednakże sprawami państwa, i powierzył je żonie swojej Jolancie z tytułem regentki. Umarł w 1472 roku.

Amadis, nazwa niektórych bohaterów poezyi rycerskiej. Na czele romantycznych Amadysów stoi *Amadis Gallijski* (de Gaule) zwany także od godła na tarczy *rycerzem lwim*, albo też *pięknym brunetem* (Bel-Tenebros). Miłostki i świetne czyny tego odważnego rycerza znajdujemy spisane w sławnym romansie, do którego Hiszpanie, Portugalczycy i Francuzi z kolei się przyznają. Według owego romansu Amadis gallijski jest tem w Hiszpanii, czem król Artur ze swemi rycerzami okrągłego stołu w Anglii, lub we Francyi Karol W. ze swemi Paladynami. Czy w tych opowiadaniach jest jaka podstawa historyczna, czy też Amadis i jego całe potomstwo prostém jest zmyśleniem — trudno wiedzieć. W romansie tym, bardzo ciekawym i pełnym nadzwyczajnych wydarzeń, pierwsze cztery księgi poświęcone są Amadisowi gallijskiemu, który miał być dzieckiem miłości Periona bajecznego króla Francyi i Eliseny, córki Hawinta króla bretońskiego. Dalsze księgi zajmują się jego synami: Esplandianem, rycerzem Florissando de Florisel, i trzema innemi Amadisami, z których każdy występuje pod odmienną gwiazdą. I tak pierwszy, Amadis grecki, jest prawnukiem Amadisa gallijskiego, synem ojca Lisnarta i Olenorii, córki cesarza Trebizondy. Tego znów wnukiem jest Amadis *od gwiazdy* (Al-astrarereo). Ostatni Amadis trebizondzki jest synem Rogera, przezwanego *ukochanym*. Oryginał hiszpański romansu o Amadisach składa się z 14 ksiąg, które wielce się różnią między sobą. Cervantes w sławnym swym przeglądzie bibljoteki Don-Kiszota tylko pierwszym czterem księgom przyznaje pewną wartość, inne skazując na ogień. Autorem ich, według jednych, miał być pisarz portugalski Vasco-Lobeira, żyjący na początku XIV wieku, według innych jakaś nieznajoma dama portugalska, a jeszcze według innych, infant don Pedro, syn Jana I króla portugalskiego. Hr. Tressan utrzymuje, że je napisał trubadur francuzki ze szkoły Rusticien de Puice, autora prawie

wszystkich powieści o rycerzach okrągłego stołu, pisanych za czasów Filipa Augusta (1180—1223). Piątą księgę zawierającą awantury Amadisa Esplandiana napisał podobno Garcias Ordones de Montalbo, poprawiacz dawnej edycyi. Szósta napisana przez Pelaga de Ribera, zawiera czyny rycerza Florissando; siódma nieznanego autora, i ósma F. Diaza, opisuje bohaterstwa Lionarta; dziewiąta i dziesiąta czyny Florisela, Amadisa greckiego i rycerza Anaxanta; jedenasta i dwunasta wyprawy rycerskie Rogela i Agezylausa, a trzynasta Sylwiusza de la Silva. Dalej idą tłómaczenia francuzkie, które począwszy od przekładu Mikołaja d'Herberay, pana des Essars (1540), przedłużają romans do 24 ksiąg, z których od 14 do 17-ej zawierają wyprawy Sfaramonta i Amadisa od gwiazdy, a 18 do 24 przygód innych potomków Amadisa gallijskiego i Amadisa trebizondzkiego. Niejednakiej wartości są różne części tego romansu, czy poematu. Pierwsze księgi są wspaniałym obrazem bohaterstwa i wierności, której nagrodą jest miłość, trochę nad miarę się udzielająca, ale zawsze skromna i nieobrażająca dobrego smaku. Dalsze księgi nie mają już tej wartości estetycznej.

Amadoki, **Amadoka**, lud, góra, jezioro w Sarmacyi Ptolemeuszowej, wątpliwego położenia. Reichard w swoim *Orbis antiquus*, wskazuje na okolice wyższej Berezyny i Wilii, gdzie dotąd miasteczko Dokszyce. Przypominają się Amadoki od r. 460 przed, do 182 po Chr. Szafarzyk liczy plemię to między słowiańskiemi. *Dr. C.*

Amadori (Józef), spółczesny Porgory i Leona, jeden z najgenijalniejszych kompozytorów dawniejszej szkoły rzymskiej, w śpiewie był uczniem sławnego Bernachi. Z dzieł jego pozostało nam wyborne oratoryjum: *Il Martiro de St. Adriano*, i kantata na sopran z towarzyszeniem generał-basu: *Pria che giunge a godere*.

Amaduzzi (Donat), kompozytor włoski, w XVII wieku, autor licznych motetów, które istnieją tylko w rzadkich dziś bardzo kopijach. — **Amaduzzi** (Jan Krzysztof), znakomity starożytnik i filolog włoski, ur. 1742 w Savignana, umarł 1792 r., od 1769 r. przebywał w Rzymie, gdzie był professorem języka greckiego. Papież Klemens XIV mianował go dyrektorem drukarni Propagandy. Z pomiędzy licznych jego pism najcelniejszemi są: *Anecdota ex manuscriptis condicibus* (Rzym 1773—1780; 4 tomy); *Monumenta vetusta in hortis coelimontis et aedibus Matthejorum*.

Amak (po duńsku: *Amager)*, wyspa na Sundzie, mająca 1 milę □ powierzchni, oddzielona od Zelandyi wązką cieśniną Kallebostrand, a połączona dwoma mostami, tak iż nawet na Amak stoi część samej Kopenhagi Christianshavn. Na tej wysepce najwięcej uprawiają jarzyny, zkąd otrzymała nazwę „ogrodu warzywnego stolicy.“ Amak liczy 6.500 mieszkańców, którzy po większej części są potomkami dwudziestu czterech rodzin, sprowadzonych przez Krystyjana II z okręgu Waterland w Hollandyi północnej; po dziś dzień jeszcze zachowali oni ubiór i zwyczaje, nawet i język swoich przodków.— Główne miasteczko Dragoe ma 1,600 mieszkańców, najdzielniejszych w całej Danii marynarzy i pilotów. W r. 1850 urządzono tu kwarantannę.

Amakuki czyli **Amaxiki**, stolica wyspy Santa-Maura, ze stałym lądem Albanii połączona mostem. na pół mili długim. Amakuki ma dwie warownie: ś. Alexandra i ś. Maury, 6,000 mieszkańców i jest stolicą arcybiskupa greckiego i władz rządowych; wywozi oliwę, pomarańcze i rodzenki. Port jest bardzo płytk i przystępny tylko dla mniejszych statków.

Amalaryjusz Fortunatus, arcybiskup trewirski od roku 810. Karol Wielki wyprawił go w roku następnym na opowiadanie ewangelii Sasom. Założył oni

kościół w Hamburgu i wrócił do Francyi, zkąd wysłany do Konstantynopola dla układów o pokój z cesarzem greckim. Umarł za powrotem ze Wschodu 814 r. Napisał dzieło o chrzcie, mylnie przypisywane Alkuinowi, który umarł 804 r.

Amalaryk, syn i następca Alaryka II, króla Wisygotów, wnuk Teodoryka Wielkiego, po śmierci ojca swojego aż do 526 r. zostawał pod opieką dziadka. Małżonka Amalaryka, Klotylda, siostra czterech królów frankońskich: Klodomira, Childeberta, Klotokara i Teoderyka, przywiązana do wiary katolickiej, częstych za to od swego męża, oddanego duszą i ciałem aryjanizmowi, doznawała prześladowań; udała się więc z prośbą o pomoc do brata swego Childeberta, który Amalaryka poraził w kilku potyczkach i zmusił do ucieczki do Hiszpanii, gdzie zamordowanym został przez własnych poddanych. Klotyldys umarła w drodze do Paryża, dokąd Childebert chciał ją zabrać z sobą. — **Amalaryk I i II,** królowie Jerozolimy, (ob. *Amaury).*

Amalazunta, Amalezuenta, córka Teodoryka Wielkiego i Odofledy, siostry Klodoweusza, słynna z rozumu i piękności, małżonka Eutaryka, magnata Ostrogockiego, matka Atalaryka, którego Teodoryk naznaczył swoim następcą. Po śmierci króla 526 r., sama już będąc wdową, objęła regencyję państwa w imieniu małoletniego syna, któremu rzymskie dawała wychowanie; rządy jej odznaczały się mądrą łagodnością. Wszakże magnaci goccy, niezadowoleni z przywiązania Amalarunty do cywilizacyi Rzymian, zdołali poważnić syna z matką: Atalaryk wyrwał się z pod jej czujnej opieki, i w 534 roku po krótkiem, rozpustnem życiu umarł. Po jego śmierci Amalazunta oddała swą rękę Teodatowi siostrzanowi Teodoryka, i uczciła go tytułem królewskim; rządy wszakże miały przy niej pozostać. Zaledwie jednak niewdzięcznik czuł się bezpiecznym w posiadaniu korony, gdy Amalazuntę, idąc podobno w tem za namową cesarzowej greckiej Teodory, w r. 534 kazał pojmać i udusić, z której to zbrodni cesarz Justynijan wziął pochop do długiej wojny, poprzedzającej zupełny upadek państwa ostrogockiego.

Amalech, Amalek, (ob. *Amalecyci).*

Amalecyci. Amalech był synem Elifaza, a wnukiem Ezawa, z głównej linii Edomitów. *(Genes.* 36, 12—16; I, *Paral.* I, 34). Wszelako ten Amalech nie mógł być ojcem Amalecytów czyli ludu Amaleka, gdyż w takim razie, niemogliby oni za czasów Mojżesza składać narodu tak znakomitego, jakim się okazują w Pentateuchu *(Exod.* 17,8; *Num.* 24, 20). Nadto, około czasów Abrahama, a zatém na długo przed Ezawem, Chodorlahomor i jego sprzymierzeńcy zwalczyli Amalecytów blizko Kades *(Gen.,* 14, 7): i jest to pierwszy naród, który Balaam wymienia *(Num.,* 24, 20); wreszcie nie występują oni nigdzie jako pokolenie sprzymierzone z Izraelitami lub Edomitami; wyraźnie są odróżniani od ostatnich (I, *Paral.* 18, 11), którzy zachowali neutralność, gdy Saul zaczął wojnę wytępienia przeciw Amalecytom. Kraj ich, którego granice, jak się zdaje, nigdy nie były dokładnie określone, leżał na południe Palestyny, przytykał do ziemi Filistynów i do góry Seir, rozciągając się od Hewila aż do Sur. W czasach dawniejszych mieszkali zapewne Amalecyci w środku Palestyny, gdzie później osiadło pokolenie Efraim *(Sędz.* 5, 14; 12, 14). Walczyli oni pierwsi przeciw Izraelitom po ich wyjściu z Egiptu, byli zwyciężeni, pokonani, na równi z chananejskiemi ludami, będąc niewątpliwie tegoż plemienia, i skazani jak oni na ostateczne wytępienie. Zawsze byli nieprzyjaciółmi Izraelitów, sprzymierzali się, za życia Mojżesza, z Chananejczykami; za Sędziów, z Ammonitami i Madyjanitami. Później Saul, na wezwanie Samuela, prowadził wojnę z Amalecytami, zwyciężył ich, króla ich Agaga wziął w niewolę, którego Samuel rozsiekał w sztuki. Dawid także pokilkakroć wojował z nimi, a zawsze pomyślnie. Wreszcie, ostatnie

szczątki tego ludu, wytępiło, za czasu Ezechijasza, pokolenie Symeona i zagarnęło jego kraj, (I, *Paral.* 4, 43). Królowie Amalecytów prawie wszyscy nosili imie Agag. Stolica ich nigdzie nie jest wymieniona. Według podań arabskich, Amalecyci są jedną z najdawniejszych gałęzi ludów arabskich, pochodzących od Chama, podobnie jak Chananejczycy. Filon zaliczał ich do Fenicyjan. *L. R.*

Amalfi, miasteczko nadmorskie, nad zatoką Salerno, w królestwie neapolitańskiém, liczące około 3,000 mieszkańców. Amalfi w wiekach średnich było rzecząpospolitą, później zaś kwitnęło pod oddzielnemi książętami, dopóki w końcu XI wieku spustoszenia Normandów, a następnie Pizańczyków nie pozbawiły go znaczenia. Prawo morskie tutejsze (Tabula Amalphitana) obowiązywało niegdyś w całych Włoszech. Amalfi jest miejscem urodzenia Flawijusza Gioja, wynalazcy kompasu, i Tomasza Angelo, zwanego Masaniello.

Amalgam, Amalgamacyja, od (*ama* razem, i *gamo* żenię); w ogólności połączenie kruszców np. złota, srebra, cyny i t. d., z merkuryjuszem (rtęcią). — **Amalgam srebra.** Ani kolorem, ani pozorem nie różni się od samego srebra, lecz tak jest miękki iż pomiędzy palcami ugniatać się daje. Jeżeli rudę srebrną albo złotą przepraży się i bardzo drobno sproszkuję, a doda merkuryjuszu, mieszając je, utworzy się połączenie mechaniczne jego z tym proszkiem kruszcowym. Z tej mięszaniny wydziela się amalgam przez wygniatanie zwykle w workach skórzanych; gdyż ten się przesącza kroplami przez drobne pory skóry, w postaci srebrzystego potu. Następnie z amalgamu w osobnym piecu oddziela się merkuryjusz, i pozostaje czyste srebro lub złoto. Sposób ten otrzymywania kruszców z rud drogich, wynaleziony został w Mexyku przez Bartłomieja z Medyny, około 1550 r., gdyż dla obfitości merkuryjuszowych kopalń łatwo go było zastosować. Używano amalgamowania w Peru od czasu Ferdynanda Velasqueza około 1570 r. Amalgamacyja wprowadzona i wydoskonalona została do Europy w końcu zeszłego wieku, w hutach srebrnych saskich pod Frejbergiem. Od niewielu jednak lat zarzucają ją w hutach frejbergskich, odkąd znaleziono sposoby daleko tańsze, przez użycie soli kuchennej do wydzielenia srebra, metoda Augustyna od jej wynalazcy zwaną. — **Amalgam złota** używany jest do złocenia, a to tym sposobem, iż pokrywszy nim kruszec, następnie w ogniu ulatnia się żywe srebro, a złoto jako pozłota pozostaje. — **Amalgam cyny** służy do podlewania zwierciadeł. Inne amalgamy używane są: bizmutu na podlewę szkieł, nadającą im pozór kruszcowy. Amalgamy srebra lub palladu, używane bywają do plombowania zębów. *H. L.*

Amalgamat, rodzimy związek srebra z rtęcią, stanowiący minerał pięknego srebrzystego koloru, z połyskiem metalicznym. Przedstawia się on w dwunastościanach rombowych, w massach ziarnistych i blaszkach; w tym ostatnim razie, wyściela małe szpary. Rysuje gips, twardość ma 2,5. C. g. 12,119; pod dmuchawką rtęć się ulatnia, a kulka metaliczna pozostaje; podobnież zachowuje się na węglach żarzących. W kwasie azotnym łatwo rozpuszczalny. Wedle rozbiorów Klaprotha odpowiada wzorowi $AgHg_2$, wedle zaś Hayera i Cordier, $AgHg_3$, pierwszy zawiera 26,5, drugi 35% srebra. W pierwszym razie kryształy są świetnego blasku i należycie wykończone, w drugim kąty ich i krawędzie są zaokrąglone i czasami pokryte kuleczkami rtęci. Możnaby go dla blasku wziąść za srebro rodzime, ale jest kruchy, gdy przeciwnie srebro kuć się daje. Znajduje się z rtęcią rodzimą i cynobrem w Landsberg, Stahlberg i Morsfeld w Bawaryi reńskiej, w Szlana w Węgrzech, w Almaden w Hiszpanii, w Sala w Szwecyi i w Allemont we Francyi. W rudach platynowych z Kolumbii, Schneider odkrył *amalgamat złota*, w postaci ziarn kruchych, składających się z 38,39 % złota, 5,00 %

srebra i 57,40% rtęci; coby prowadziło do wzoru (Au, Ag) Hg_2. Nakoniec w kopalniach Kalifornii i Australii odkryto również amalgamat złota, żółtawo-srebrzystego koloru, zwany tam złotem białém, w postaci krystalicznych igiełek. Wedle rozbiorów Smith'a wzór jego ma być Au Hg_3. C. g. 15,437. *K. J.*

Amalija, ob. *Amelija.*

Amalii (Tomasz), był jednym z najpierwszych professorów wydziału lekarskiego w uniwersytecie krakowskim; jak bowiem widać ze wzmianki w rękopiśmie *Radymińskiego (Annales Universitatis)*, znajdował się na zgromadzeniu professorów, zebraném przez rektora *Parkosza* w r. 1441, celem poprawy urządzeń uniwersyteckich. *Dr. J. M.*

Amalname, u Mahometanów księga przeznaczenia, księga dobrych i złych uczynków każdego człowieka, zapisywanych przez jego własnych Aniołów.

Amalowie, rodzina bohaterska Gotów, wywodząca swe nazwisko od mytycznego króla Amali. Ostrogoci wybierali z niej swoich władzców; do Amalów więc należeli: Ermanryk, trzej bracia Walamirowie, Teodemir, Widimir i Teodoryk W., syn Teodemira. W pieśni Nibelungów i innych poematach staro-niemieckich Teodoryk i jego bohaterowie nazywani są wszędzie Amelungami. W roku 564, Teodemir i Walamir prowadzili nieszczęśliwą wojnę z Leonem, cesarzem bizantyńskim.

Amaltea, nazwa kozy, która żywiła Jowisza na wyspie Krecie, gdzie go matka Rea przed żarłocznością Saturna ukryła; Amaltea za to policzoną została między gwiazdy. Oderwany róg kozi, dał Jowisz córkom Mellissusa, pomocnicom Rei, z tém błogosławieństwem, aby ile razy do niego sięgną, brały ztamtąd wszystko, co im do utrzymania będzie potrzebne. Ztąd *cornu Amalteae* znaczy tyle, co *cornu copiae*, róg obfitości. Inni widzą w Amaltei po prostu nimfę, która koziém mlekiem Jowisza karmiła. Pod tą nazwą wychodziło także znakomite niemieckie pismo archeologiczne, pod redakcyją Böttigera (Lipsk 1822—25 3 tomy).

Amałajewa, rzeka w Syberyi, przerzynająca w długości 28 mil powiat Żygański obwodu Jakuckiego, wpada do morza Lodowatego.

Amama, Jarzemski w opisie Warszawy wierszem z roku 1643, wspomina, że widział w pałacu Ossolińskich, portrety tej rodziny, przez Amama. Tego nazwiska ku końcowi XVII wieku był minijaturzysta w Altonie.

Aman, wykrzyknik arabski, tyle znaczy co: *biada! litości!* W bitwie: *błagać amanu*, to samo co: *prosić o pardon.*

Aman albo **Haman**, syn Amadata albo Amata, ulubieniec Asswerusa, zapewne Daryjusza Hystaspa, króla perskiego, który, według słów Pisma świętego, „wywyższył go i wsławił stolicę jego nad wszystkie książęta które miał; i wszyscy słudzy królewscy, którzy we drzwiach pałacu byli, klękali i kłaniali się Amanowi, bo im tak był pan rozkazał, sam tylko Mardocheusz, hebrajczyk, stryj królowej Estery, nie klękał przed nim, ani mu się kłaniał. Rozgniewany tém Aman, postanowił wytracić wszystkich Żydów wraz z Mardocheuszem, i rzekł Asswerusowi: „Jest lud po wszystkich krainach królestwa twego rozproszony, i sam od siebie różny, nowych praw i ceremonij używający, nadto i królewskiém rozkazaniem gardzący; a wiesz bardzo dobrze, że nie jest pożyteczno królestwu twojemu, aby się miał rozpuszczać przez swą wolą; jeślić się podoba, wydaj wyrok, aby zginął." Asswerus zgodził się na wniosek ulubieńca swego i ogłoszono, oraz rozesłano wyrok o wytraceniu wszystkich Żydów płci obojga w królestwie perskiém, od dziecięcia do starca, w dniu 13 miesiąca Adar. Zdarzyło się tymczasem, że król spać nie mógł i kazał sobie przynieść kronikę przeszłych czasów,

którą gdy przed nim czytano, przypomniał sobie że Mardocheusz nie odniósł żadnej nagrody za doniesienie przed laty o uknowanym na życie jego spisku; wezwał więc Amana i zapytał go: Co ma być uczyniono mężowi, którego król chce uczcić? Aman myśląc że to zapytanie do niego właśnie ściąga się, odpowiedział: Człowiek, którego król chce uczcić, ma być obleczon w szaty królewskie, a wsadzon na konia, który pod siodłem królewskiém chodzi, i wziąć koronę królewską na głowę swą, a pierwszy z książąt i panów królewskich niech dzierży konia jego, a po ulicy miejskiej idąc, niech woła i mówi: Tak uczczon będzie, któregokolwiek będzie chciał król uczcić. I rzekł mu król: Pośpiesz się, a wziąwszy szatę i konia, uczyń jakoś powiedział Mardocheuszowi żydowi, który siedzi przededrzwiami pałacu. Ze złością w sercu wykonał Aman rozkaz królewski, a tegoż dnia zaproszony był, wraz z królem, na ucztę do Estery, która oskarżyła go o zamiar wytracenia ludu żydowskiego. Zapomniawszy o swoim rozkazie, Asswerus kazał powiesić Amana na szubienicy, przygotowanej przezeń dla Mardocheusza; dziesięciu synów Amana także powieszono, urząd jego oddał król Mardocheuszowi, i odwołał wyrok na wytracenie Żydów (księgi *Estery*). Powiadają, że Aman był z rodu Agaga, przez którego Żydzi późniejsi rozumieli Agaga (ob.) króla Amalecytów, wyprowadzając tym sposobem Amana z rodu skazanego na śmierć już za czasów Mojżesza. Wszelako tłumaczenie alexandryjskie Biblii, i fragment deuterokanoniczny ksiąg Estery (16, 10), nazywają go Macedończykiem; imię zaś Amana i jego ojca są perskie. Dotąd Żydzi obchodzą pamiątkę ocalenia swojego od rzezi nakazanej przez Amana uroczystością *Purim*, czyli „losów,“ od słowa *pur, phur,* los, to jest, że los ich zguby był już wrzucony w naczynie. *L. R.*

Aman Karagaj, jeden z siedmiu okręgów, na które obecnie podzielony step średniej hordy Kirgizów (ob. *Ak-molly*). Zarząd tego nazwiska, położony jest w bliskości rzeki Ubugana, wypływającej z jeziora Kisz-Murum i wpadającej do Toboła, a stanowiącej granicę pomiędzy stepami mniejszej i średniej hordy Kirgizów. Położenie geograficzne miejsca jest pod 54° szerokości północnej i 84° długości wschodniej. Odległość od Omska 99 mil, od Petropawłowska mil 70, od Presnogorkowska, najbliższej forteczki na linii Sybirskiej mil 25. Aman-Karagaj znaczy w języku Kirgizów „szczęśliwy las;“ północna bowiem część stepów kirgizkich, mianowicie zbliżona do podnóża gór Uralskich, obfituje w lasy, pomiędzy któremi, najznaczniejszym ma być Aman-Karagajski, bogaty w brzozy i sosny zdatne do budowy; według relacyi Kirgizów, ma być nadzwyczaj gęsty, i obejmuje przestrzeń długości na werst 60, szerokości na 40. *G. Z.*

Amanat, wyraz tatarski, znaczy zakładnik; tak się nazywają osoby po większej części ze znakomitych domów, wzięte od zwyciężonego nieprzyjaciela w zakład wiernego wykonania zawartego z nim traktatu. Rossyja wymaga amanatów tylko od podbitych przez nią narodów azyjatyckich, wybierając ich przedewszystkiém z pomiędzy małoletnich, aby dać im wychowanie i ukształcić z nich rozkrzewicieli oświaty pośród spółziomków.

Amand (Saint), miasto okręgowe w departamencie Cher we Francyi, niedaleko Bourges, fabryczne i handlowne. liczy 10,000 mieszkańców, leży nad kanałem łączącym rzeki Cher i Ligierę. — **St. Amand** *sur le eaux,* miasto okręgowe nad rzeką Scarpe, w departamencie du Nord, niedaleko miasta Valenciennes, liczy około 12,000 mieszkańców, posiada niezmiernie starożytny kościół, należący niegdyś do słynnego opactwa, fabryki koronek i warzelni soli, głównie jednak ważném jest dla wód lsiarczanych, znanych już w starożytności Rzymianom, a wsławionych na nowo w XVII stuleciu. Wody te mają temperaturę 20—21 stopni ciepła i według analizy Moranda, oprócz siarkowodoru zawierają jeszcze siarczan

wapna, siarczan sody i siarczany ziem. Dziś jednak lekarze nie zalecają już wody tej w stanie czystym, i używają jej jedynie do kąpieli szlamowych w cierpieniach artrytycznych, oraz wysypkach i wrzodach długotrwałych.

Amand (Święty), apostoł Belgów. Już w IV wieku znajdowały się biskupstwa w Belgii, jako to: w Tongres (przeniesione do Maestrychtu r. 452), w Tournay, i Arras (w Cambrai od r. 545); ale zbrojne wędrówki narodów, tutaj jak gdzieindziej, wiele złego sprawiły Kościołowi. Trzeba było podźwignąć wiarę chrześcijańską w Belgii, a przedewszystkiém pozyskać największych jej nieprzyjaciół. Podwójne to dzieło przedsiębrali: Audomar, Liwin, Eligijusz, a najwięcej Amand. Urodzony w okolicach Nantes z pobożnych rodziców, w roku 20 wstąpił do klasztoru i tak dalece zasmakował w żywocie zakonnym, że ani prośby, ani groźby krewnych nawrócić go do świata nie zdołały. Udał się wkrótce potém do Bourges, gdzie pod kierunkiem świętego biskupa Austregizyla, wiódł przez lat pięć ostry żywot w ubogiej celi. W powrocie do Francyi r. 628, z pielgrzymki do Rzymu, poświęcony został na biskupa, bez wyznaczenia mu szczególnej dyjecezyi. Rozkrzewiał wiarę pośród Flamandczyków, Słowian karyntyjskich i w prowincyjach nad-Dunajskich. Wygnany przez króla Dagoberta, któremu śmiało wyrzucał nierząd, poszedł opowiadać Ewangelję w Gaskonii i Nawarze; ale Dagobert wkrótce go odwołał, i ś. Amand wróciwszy do pierwotnych missyj, udał się w okolice Gandawy, gdzie był źle przyjęty, lżony, bity, często zagrożony śmiercią. Gorliwość jego atoli nie ostygła, a uwieńczona darem czynienia cudów, dokonała wreszcie nawrócenia mnóstwa pogan, którzy sami obalili swoje świątynie, prosili o chrzest, a wkrótce z ich ofiar ś. Amand pobudował liczne klasztory i kościoły, które stały się najmocniejszą podporą wiary chrześcijańskiej w tych stronach. W roku 646 Amand mimowolnie wybrany biskupem Maestrychtu; mając do czynienia z duchowieństwem zepsutych obyczajów, a pałając żądzą opowiadania Ewangelii bałwochwalskim ludom Austrazyi, prosił Marcina I, papieża, o uwolnienie od obowiązków biskupich, co dopiero na powtórną prosbę w samym Rzymie otrzymał. Osiadł później w klasztorze Elnon, w okolicach Tournay, i zaprowadził tu surową karność. Umarł w późnym wieku roku 684. Pamiątka jego obchodzona jest dnia 6 Lutego. *L. R.*

Amand (Jan de Saint), kanonik turnejski, który żył około roku 1200. Był to najświatlejszy lekarz swojego czasu, jak to widać z dzieł jego, bądź to drukowanych, bądź w rękopismach pozostałych. Pracował nad komentarzami i robieniem wyciągów z Hippokratesa, tudzież z dzieła Galien'a o chorobach ostrych. Rękopism o prognostykach Hippokratesa i kommentarze na Galien'a, znajdują się w biblijotece opactwa ś. Wiktora w Paryżu. Z rękopismu de Saint Amand'a, pisanego w języku łacińskim, idzie przekonanie, że tak on sam jako i inni lekarze paryzcy byli bardziej zwolennikami Greków niż Arabów. Prócz tego pisarz ten zostawił: *Expositio sive additio super Antidotarium Nicolai,* drukowana w Wenecyi 1527, 1589 roku; napisał jeszcze: *De usu idoneo auxiliorum,* drukowane w Moguncyi 1533, a nadto o własnościach roślin; ostatnie pozostało w rękopiśmie i ma się znajdować w biblijotece lekarskiej Schenckius'a. Zdaje się że Amand uczył w Paryżu, rok śmierci jego, równie jak inne szczegóły życia są nieznane prócz tego, że jeszcze w roku 1395 przechowywano w fakultecie paryzkim jedno z dzieł jego: *Concordantiae Joannis de Sancto Amando,* które powinno było znajdować się w ręku dziekanów.

Amanityna, własności trujące mucharów (grzybów z gatunku *Agaricus muscarius s. Amanita muscaria,* jak również i *Agaricus bulbosus),* przypisał Le Tellier szczególnej materyi, którą nazwał amanityną; nie otrzymał jej jednak

w stanie czystym. Późniejsze doświadczenia innych przekonały, że to było ciało nieczyste, zawierające zasadę lotną nietrującą, której nazwę amanityny zostawiono, i kwas trujący zwany *mukarowym;* co jest rzeczą wcale niezwyczajną, gdyż najczęściej działanie trujące ciał organicznych, pochodzi od zasad, które są gwałtownemi truciznami. *T. C.*

Amant, z francuzkiego *amant,* znaczy kochający, lubiący osobę jaką, kochanek; ztąd zdrobniały wyraz *amancik.* Wyraz w powszechnym, do niedawnych czasów będący użyciu w języku naszym. Komedyjo pisarz Zabłocki, i późniejsi pisarze dramatyczni jak Wojciech Bogusławski, Dmuszewski i Żółkowski, używali tego wyrazu w znaczeniu *kochanka:* tak samo, jak *amantka,* zamiast *kochanki.*

Amantium Jesu societas, towarzystwo protestanckie miłujących Jezusa, założone przez barona austryjackiego Wels, w roku 1664 celem nawracania pogan, i przez niego uposażone summą 12,000 talarów. Nie przyniosło atoli zamierzonych owoców. Później sam Wels poświęcił się w Zwoll na missyjonarza, i opowiadał Ewangeliję w Surinam i Essequebo, gdzie też niedługo po przybyciu umarł.

Amanuensis, zwali się u Rzymian mianowicie za czasów Augusta, niewolnicy, używani w domach znaczniejszych do zatrudnień naukowych, jako to do pisania i kopijowania, dyktowania i czytania ksiąg panom swoim; a to dla różnicy od innych niewolników, do posług domowych używanych. Czystokroć i wolni zajmowali powyższe miejsce. Dzisiaj w Niemczech tém mianem oznaczają ucznia uniwersytetu, który professorowi w przedmiotach drobiazgowych, do nauki należących, pomaga i pośredniczy pomiędzy professorem a uczniami; oraz młodych lekarzy, będących przy boku swych starszych kolegów, przeciążonych praktyką.

Amanus, Amońskie góry (dzisiejsze Ala Dalag), północno-zachodnie pasmo gór taurydzkich, rozciągające się od morza Śródziemnego aż do Eufratu i Meliteny w Kappadocyi, z drugiej strony do Syryi, którą oddziela od Cylicyi. Tu były tak zwane Amańskie wrota *(Amanicae pylae, Amani montis portae),* czyli wąwóz na wschód Issu, przez który Daryjusz Kodoman wojska swoje przeprowadzał z Syryi do Cylicyi. — **Amanus** i **Amandatus,** dwa bóstwa, według Strabona czczone wespół z boginią Anaitis w Zela, w Poncie.

Amapala, zatoka Oceanu wielkiego w Ameryce środkowej, na południu Guatemali, na północo-zachód Realejo; na zatoce tej znajduje się liczna gruppa drobnych wysepek.

Amar (Andrzej), był adwokatem przy parlamencie Delfinatu, po wybuchnięciu rewolucyi wnet przystał do stronnictwa najbardziej wyuzdanego, głosował za śmiercią Ludwika XVI *bez appellacyi ni zwłoki,* później zostawszy członkiem, a nawet prezesem komitetu bezpieczeństwa publicznego, tysiącami więził ludzi i prowadził na śmierć. On to głównie przyczynił się do zguby najszlachetniejszych Żyrondynów. Krwiożerczość jego była tak wielka, że ulękł się jej nawet Robespierre; Amar uprzedzając go, zwalił Robespierra rewolucyją z dnia 9 Thermidora. Wprawdzie wkrótce potém (11 Fructidora) sam został strącony ze szczytu władzy; przecież, jakkolwiek kilkakrotnie oskarżony, nie padł pod zasłużonym niezliczonemi zbrodniami mieczem sprawiedliwości, któremu tyle niewinnych ofiar poświęcił. Umarł 1816 roku w Paryżu; czasy cesarstwa przepędził na uboczu od wszelkich spraw publicznych.

Amar-Duliolier (Jan Augustyn), uczony francuzki, urodzony w Paryżu 1765 roku, z początku poświęcał się stanowi duchownemu, w 1791 roku jednak wystąpił ze zgromadzenia nauki chrześcijańskiej *(Congrégation de la doctrine*

chrétiene), gdzie był nauczycielem języków starożytnych. Później w Lyonie przez stronnictwo terrorystyczne wtrącony do więzienia, zaledwie uszedł gillotyny; po upadku Robespierra został biblijotekarzem akademii, a następnie jednym z najzawołańszych professorów w kollegijum Henryka IV. Umarł 1833 r.; z pomiędzy licznych dzieł jego zasługuje na uwagę: *Cours complet de Rhétorique*, w którym nietyle autor zdaje się chcieć kształcić rozum, ile raczej serce i charakter młodzieży. Amar sił swoich doświadczał również w poezyi i w dramacie, jak np.: *Le Culte rétabli et l'anarchie vaincue*, poemat w 4 pieśniach, przypisany papieżowi Piusowi VII; *Paméla mariée*, komedyja i *Cathérine II*, tragedyja, przedstawiane w *Théatre français* w Paryżu.

Amarant, szkarłat, *(Amaranthus)*. Jest rodzaj do rodziny amarantowatych należący; ma okrycie kwiatowe 3, 4 lub 5 dzielne, precików trzy do pięciu, nitki wolne; szyjka zwykle trzydzielna; owoc: torebka jednoziarnowa, na około się otwierająca. Wszystkie gatunki są roślinami rocznemi, kwiaty są zebrane w kłosy lub wierzchołkowe grona. Liczne gatunki amarantu rosną w pasie zwrotnikowym Azyi; w ogrodach dla piękności kwiatów hodują się głównie gatunki: *Amaranthus caudatus*, zwany u nas niewłaściwie *prosem tureckiém*, i *Amaranthus tricolor*; ostatni odznacza się wielkiemi liściami żółto, zielono i czerwono plamistemi.

Amarantowate, szkarłatowate (*Amaranthaceae* R. Brown). Rośliny zielne lub podkrzewy, mają liście naprzemian lub naprzeciwległe, niekiedy suchemi opatrzone przysadkami. Kwiaty drobne w kłos, wiechę lub główkę zebrane, pooddzielane łuskami. Kielich jednolistny, trwały, 5 razy głęboko wcięty; pręcików 3 do 5. Guzik owocowy wolny, jednokomórkowy, jednoziarnowy. Owoc w ogólności, otoczony kielichem, jest ziarnczakiem (akenium) albo małą puszką, otwierającą się nakrywką. Ta rodzina ma główne rodzaje: *Amaranthus*, *Celosia*, *Gomphrena*, *Achyranthes*; są one utrzymywane w ogrodach kwiatowych, a niektóre z przyczyny suchych i trwałych kwiatów zwane *nieśmiertelnikami*. Niektóre gatunki amarantu, jako to: *Amarant trzykolorowy* i *kiściasty*, mają kwiaty piękne purpurowe, zebrane w gęste kłosy. *S. P.*

Amarantowy order, ustanowiony w 1653 r. przez królowę szwedzką Krystynę dla uczczenia bezżeństwa, liczył piętnastu kawalerów i tyleż dam. Byli wprawdzie miedzy kawalerami niektórzy także żonaci, lecz ci przynajmniej ślubowali, że w razie owdowienia powtórnie się nie ożenią. Order ten zniesiony został w trzy lata później, gdy Krystyna przyjęła wiarę katolicką; oznaką jego był wieniec laurowy ze złota, z podwójną w środku literą *A*, oraz wstęga niebieska z wyhaftowaną złotem dewizą: *Dolce nella memoria*. — **Amarantowy order,** czyli zakon, nazywa się również w Szwecyi instytucyja, poświęcona wyłącznie zabawie towarzyskiej; członkowie tego zgromadzenia, którego oznaką jest gwiazda złota ze wstęgą amarantową o zielonych wypustkach, dla większej spójności przybrali formy wolno-mularskie. Loże ich znajdują się we wszystkich znaczniejszych miastach Szwecyi.

Amarapura, miasto w Indyjach wschodnich, niegdyś stolica państwa Birmanów (ob. *Ummerapura)*,

Amardowie czyli **Mardowie,** naród wojowniczy i rozbójniczy na południowych brzegach morza Kaspijskiego: w Medyi, Hyrkanii, Margianie i w Azyi mniejszej. Niektórzy mniemają, że Amardowie nie stanowili oddzielnego narodu, lecz że to raczej jest nazwą góralskich plemion, trudniących się rozbojem.

Amari (Michał), uczony włoski, ur. 1806; po śmierci ojca, który za przestępstwo polityczne zginął na rusztowaniu (1832), przejął cały ciężar pracy na utrzymanie licznej rodziny, sam zaś popadłszy w podejrzenie, otrzymał rozkaz

przeniesienia się do Neapolu. Ztąd po czteroletnim pobycie wróciwszy do Palermo, wydał: *Historyję nieszporów sycylijskich* (1842), która ściągnęła nań takie prześladowania, iż zmuszony był kraj opuścić i przenieść się do Paryża, gdzie usilnie poświęcił się nauce języków: arabskiego i nowogreckiego. W 1848 r., po wybuchu rewolucyi w Sycylii, powrócił do Palermo i objął katedrę prawa publicznego; wkrótce powierzono mu zarząd ministerstwa skarbu i w Sierpniu tegoż roku wysłano go z missyją dyplomatyczną do Paryża i Londynu. W Paryżu wydał wówczas broszurę p. t.: *La Sicile et les Bourbons*; później, gdy rozpoczęto na nowo kroki nieprzyjaaielskie, sam stanął w szeregach: lecz sprawa sycylijska już była straconą, i Amari wnet znowu wyszedłszy na wygnanie, osiadł powtórnie w Paryżu, wyłącznie już tylko oddany pracom naukowym. Oprócz licznych artykułów w *Revue archéologique* i w *Journal asiatique* o języku i historyi Arabów, wydał przekład angielski Solwana Ibn Diafera, oraz po francuzku I tom ważnego dzieła p. t.: *Histoire des musulmans de Sicile*. Jego *Historyja nieszporów*, wyszła we Włoszech w sześciu edycyjach i przetłómaczoną została na języki francuzki, niemiecki i angielski; ostatniego przekładu dokonał lord Ellesmore, który na czele pracy swojej zamieścił obszerny życiorys autora.

Amari (Emeryk), publicysta włoski, ur. 1810 r. w Palermo, w 1838 r. założył tamże dziennik statystyczny i wydał broszurę: *O istocie i postępie przemysłu*. W 1841 r. został professorem prawa karnego i dyrektorem szpitala obłąkanych w Palermo. Zjednawszy sobie wykładami uniwersyteckiemi wielką popularność, i popadłszy przez to w podejrzenie władzy, aresztowany został w Styczniu 1848 r., a następnie, po wybuchu rewolucyi, osadzony w więzieniu cytadelli, najwięcej wystawioném na ogień oblegających. Po zdobyciu warowni, Amari został członkiem komitetu bezpieczeństwa publicznego, mianowanego przez parlament sycylijski, a następnie wiceprezesem izby, na którém to stanowisku odznaczył się jako jeden z najcelniejszych mówców. Wysłany z missyją do króla Sardynii Karola Alberta i do brata jego księcia Genui, którego Sycylijanie powoływali na tron swojego królestwa, na wiadomość o ponowieniu kroków nieprzyjacielskich ze strony Neapolitańczyków powrócił do Palermo, wszakże na to tylko, żeby ztamtąd wnet udać się na wygnanie. Odtąd Amari zamieszkuje w Sardynii, gdzie zajmuje się na nowo pracą nad dziejami prawodawstwa.

Amaru, poeta indyjski, autor stu poezyi zawartych w zbiorku noszącym tytuł: *Amaru szatajam* (Centuryja Amarego). Bliższe szczegóły o życiu tego poety nieznane, wszelako wyborowa czystość stylu i smak wykształcony, jakiemi się odznaczają jego utwory, każą wnosić, iż żył w epoce najświetniejszej literatury indyjskiej, to jest w pierwszym wieku ery chrześcijańskiej. Przedmiotem tych poezyi są dzieje Amora, po indyjsku Kame, opiewane w najpowabniejszy sposób. Najlepsza edycyja, z glossami sanskryckiemi, wyszła 1819 r. w Kalkucie; dziś wydanie to bardzo jest rzadkie.

Amaryjasz. Kilka osób w Starym Testamencie nosiło to imię, jako to: Syn Merajota, arcykapłana Achitoba, sam arcykapłan za czasu Sędziów (I *Paral.* 5, 33).—Syn Azaryjasza, arcykapłan (*Ezdr.* 7, 3). — Lewita, wyznaczony za czasu Ezechijasza do rozdziału darów składanych na służbę Bożą (II *Paral.* 31, 15).— Drugi syn Hebrona, z pokolenia Lewi (I *Paral.* 33, 19). — Syn Ezecyjasza czyli Hiskijasza, ojciec Godolijasza, dziad Sofonijasza proroka (*Sofon.* 1, 1). — Ojciec Zacharyjasza, z pokolenia Judy (*Nehem.* 11, 4).

Amarykować (z łaciskiego *amarus*), w dawnych książkach polskich wyraz często używany, i znaczył, gorzko narzekać, utyskiwać, żalić się. Tak Bienijasz

Budny (krótkie a węzłowate powieści, apophtegmata) pisze w czasach ostatnich Jagiellonów np.: „Olimpias *amarykowała* na Alexandra, że się szczycił synem Jowisza.“ „Na zepsucie amarykują.“

Amaryllis, albo *Narcyzowa lilija*, rodzaj ten nazwany od nimfy, opiewanej przez poetów, a szczególniej Wirgilego, jest szczepem rodziny Amaryllisowatych. Wszystkie gatunki mają korzeń cebulkorodny, kwiaty wielkie; rozwijające się z jednolistnej pochwy. Rodzaj ten zawiera około 80 gatunków i wiele w nich odmian, ponajwiększej części w Indyjach, w Ameryce południowej i na przylądku Dobrej Nadziei rosnących. W ogrodach utrzymują się: *A. formosissima*, *A. reginae*. W nowszych czasach Hebert, angielski botanik, utworzył z wielu gatunków nowe rodzaje. *S. P.*

Amaryllisowate (Amaryllideae). Rodzina roślin jednoliścieniowych, utworzona przez R. Brown z rodzajów należących do narcyzowatych Jussieu'go, a mających guzik owocowy dolny. Charaktery tej nowej rodziny są: guzik dolny, kielich jednolistny, rurkowaty, 6 działkowy; pręcików 6 wolnych lub zrosłych nitkami; guzik trzykomórkowy, wieloziarnowy, szyjka pojedyńcza, blizna trzydzielna. Owoce albo torebka, albo jagoda, jedno lub trzyziarnowa. Korzeń cebulkorodny lub włóknisty, kwiaty w baldach ułożone, pospolicie wielkie i piękne, dla tego wszystkie gatunki jako ozdobne utrzymują się w cieplarniach lub pod otwartém niebem. Główniejsze rodzaje są: 1) Z korzeniem cebulkorodnym: *Crinum* L., *Calostemma* (R. Br.), *Pancratium* L., *Amaryllis* L., *Narcissus* L., *Leucoium* L., *Galanthus* L. 2) Z korzeniem włóknistym: *Alstroemeria* L., *Doryanthes* Cor. *S. P.*

Amarynt, miasteczko na wyspie Eubei, niedaleko Eretryi, gdzie szczególną cześć poświęcano Dyjanie, zkąd też i całą wyspę częstokroć nazywano Amaryntem.—*Amaryntyje* czyli *Amaryzyje*, były to uroczystości i igrzyska, obchodzone w Amaryncie na cześć tejże bogini.

Amaseno, rzeka w Państwie Kościelném, wypływa pod San Prassedi z gór Wolskich, nad starożytném Privernum, łączy się z rzeką Uvente i kilkoma odnogami wpada do bagien pontyńskich.

Amaseo (Romulo), uczony filolog, ur. 1492 r. w Udine, professor języków starożytnych w Padwie i Bononii, za papieża Pawła III był nauczycielem Alexandra Farnese, później legatem kuryi rzymskiej w Niemczech, naostatek sekretarzem Innocentego III. Amaseo um. 1552 r.; największą sławę zjednał sobie znakomitemi wytwornością stylu przekładami Xenofonta i Pauzanijasza. Obszerny życiorys jego zostawił Scarsellius (Bonn 1769).

Amaski (Bazyli), nawrócony Rusin wydał: *Interrogationes et responsiones de processione spiritus sancti a Patre et Filio desumptae ac breviore et dilucidiore ordine digestae, ex libro Gennadii Scholarii, Patriarchae Constainopolitani, in quo quinque capita defenduntur, quae in sancta et oecumenica Florentina synodo continentur*, (Wilno w drukarni Radziwiłła 1581). Książka ta wydana w czasie sporów teologicznych Kościoła zachodniego z wschodnim, o pochodzenie Ducha ś., wyszła powtórnie w 1583 r. w przekładzie na język rusko-słowiański p. t.: *Ispowiedanie o izchożdenii swiataho Ducha*, drukowana w Ostrogu.

Amassi, naród w Sarmacyi azyjatyckiej, w północno-wschodniej stronie Palus Meotis, czyli morza Azowskiego.

Amastrys, niegdyś kwitnące z podwójnym portem miasto nad Pontem Euxynem (morzem Czarném) w Paflagonii, dawniejsze Sesamus. Za cesarza Trajana Amastrys otrzymała przywileje stolicy; później przyłączoną została do

państwa bizantyńskiego, w 1210 r. opanowali ją Teodor Laskarys, następnie Genueńczycy i Mohammed II. Dziś Amastrys nazywa się Amastro Amassero i jest jedném ze znaczniejszych miast portowych morza Czarnego.

Amastrys, córka Oxatresa, brata Daryjusza Kodomana, przez Alexandra W. zaślubiona Kraterowi, z którym się w r. 322 przed Chr. rozwiodła, by połączyć się z Dyonizyjuszem, tyranem Heraklei nad Pontem, po jego zaś śmierci (r. 302) z Lyzimachem. Przez Lyzimacha porzucona, Amastrys zręcznością swoją przywłaszczyła sobie rządy w Heraklei; własni jej synowie jednak w 285 r. podnieśli przeciwko niej bunt i zamordowali ją.

Amata, małżonka Latynusa i matka Lawinii, której nie chciała dać Eneaszowi za żonę, z powodu iż rękę jej poprzednio przyrzekła Turnusowi. Za poduszczeniem furyi Alekto wznieciła wojnę, w czasie której sądząc, że Turnus poległ, sama się powiesiła. — **Amata** nazywano także każdą dziewicę wybraną na Westalkę (ob.).

Amati, familija artystów włoskich, która wyrobiła wielką ilość narzędzi muzycznych smyczkowych, odznaczających się siłą i śpiewnością tonu, dziś w nader wysokiej cenie będących. Andrzej Amati w połowie XVI wieku założył warsztat w Kremonie (w królewstwie Lombardzkiém), zkąd instrumenta jego wyrobu kremońskiemi zwano. Synowie: Antoni (urodzony 1565, um. 1620 r.), i Hieronim doprowadzili fabrykę do największej świetności; najlepsze instrumenta wychodziły z niej około 1600 r. Mikołaj syn Hieronima mniej już dobrze wyrabiał; a pod Józefem w końcu XVII wieku zakład ten zaczął upadać. — **Amati** (Karol), architekt w Medyjolanie, wykonał część fasady katedry medyjolańskiej z rozkazu Napoleona I w r. 1806 i wedle planu Pellegriniego; wydał nadto: *Antichità di Milano*, 1822 tamże.

Amator (z francuzkiego *amateur*), lubownik, miłośnik, lubiący rzecz lub przedmiot jakowy, np. amator muzyki, polowania, smacznego objadu i starego węgrzyna. Ztąd *amatorka*, w tymże samym znaczeniu: amatorskie zebrania jak np. muzyków, lub *teatr amatorski*, przedstawiany nie przez artystów dramatycznych, ale przez lubowników sceny.

Amatunt, obecnie Limisso, miasto na wyspie Cyprze, zamieszkałe pierwotnie przez Fenicyjan, później przez Greków. Otrzymało ono swą nazwę od Amatusa, syna Herkulesa i słynęło w starożytności ze świątyni Wenery, której ślady odkryto w nowszych czasach, i która od tego miasta częstokroć nosi także przydomek: *Amathusia*.

Amatus Lusitanus, lekarz i botanik, rodem z małego miasteczka portugalskiego Castel-Bianco; słynął około r. 1540. Nazywał się Rodrigez de Castello-Bianco, dopóki nie wydało się, że jest pochodzenia żydowskiego; od tego czasu doprzestał na nazwie Amatus Lusitanus. Uczył się medycyny w Salamance; następnie podróżował po Francyi, Hollandyi i Włoszech; zatrzymany w Ferrarze, uczył medycyny, ztąd udał się do Ankony, następnie obawiając się prześladowania, szukał przytułku w Pesaro. Rzeczpospolita raguzańska i król polski pragnęli posiadać Amatusa, lecz on nie przyjąwszy korzystnych warunków, udał się do Tessaloniki w Turcyi, gdzie mógł bez przeszkody zadosyć czynić przepisom religii żydowskiej, do której od dzieciństwa był przywiązany. Zostawił dzieła: *Exegemata in priores duos Dioscoridis de materia medica libros*, Antwerpija 1536; *Curetionum medicinalium centuriae septem*, Wenecyja 1557, 1566; Lugdun 1560, 1580; Paryż 1613, 1620, ostatnie zaś wydanie wyszło w Frankfurcie 1646; *In Dioscoridem Anazarbaeum commentaria*, Wenecyja 1553, Lyon 1558. Amatus napisał jeszcze: *Commentaria in quartum Fen libri primi*

Avicennae, lecz rękopism dzieła tego zaginął w czasie oblężenia Ankony, gdzie go Amatus razem z innemi rzeczami zostawił, uciekając z tego miasta za zbliżeniem się wojsk księcia Alby.

Amaun (Justynijan), urodzony w Zurich 1539, zmarły w Norymberdze w roku 1591, snycerz na miedzi, drzewie i rysownik, jeden z najpłodniejszych swego czasu. Drzeworyty z jego rysunków robione do Biblii Frankfurtskiej 1565 r., użyte u nas zostały do Szarffenbergerowskiej. Jest także jego roboty na blasze portret Stefana Batorego z 1576 roku: i drugi na drzewie większych rozmiarów, do rzadkości należące.

Amaurosa (*Ślepota*), wyraz ten oznacza li tylko ów rodzaj utraty wzroku, który na zniszczeniu uczucia światła polega. Bezpośrednią jej przyczyną jest sparaliżowanie samej błony siatkowej, która otrzymuje pierwsze od światła wrażenie, albo też nerwu optycznego, który owe wrażenia mózgowi przekazuje, albo nakoniec owej części mózgu, która poczucia wzrokowe pojmuje. W amaurosie oko zdaje się być zupełnie zdrowe i niczém swej nieczułości na światło nie zdradza. Natenczas tylko, gdy oba oczy oślepły, źrenice są rozszerzone i nieruchawe, spojrzenie błędne lub osłupiałe, chód chorego niepewny z rękoma wyciągnionemi przed sobą, rysy twarzy jakby osłupiałe, wskazują że nic nie widzi' a zresztą przekonać się o tém nie trudno, bo słońce lub świeca zapalona, tuż przed oczyma trzymana, niesprawia żadnego uczucia jasności. *Ślepy* szuka zazwyczaj światła, gdy zaś *ociemniały* (mający np. kataraktę) unika go zwykle, i dla tego na pierwszy rzut oka zdala rozeznać można niekiedy u każdego z nich przyczynę utraty wzroku. Powody ślepoty są nieprzeliczone: zranienia błony siatkowej, nerwu optycznego lub owej części mózgu która światło czuje; wstrząśnienia gwałtowne owych organów przez uderzenia głowy, oka lub reszty ciała, jeśli się mózgowi kommunikują; chorobliwe wycieki i chorobliwe produkta, w okolicznych częściach ciała lub w samych rzeczonych organach powstałe, jeżeli naciskają i przez to czynności nerwu tamują; zepsucia i zakażenia krwi w całym organizmie, jak np. w skorbucie, w blednicy, w zgniłej gorączce i t. d., przez które cierpi odżywność mózgu, nerwu optycznego lub błony siatkowej, zeschnięcie się ich i marnienie (*atrophia*), naostatek zupełne ich sparaliżowanie, to jest wygaśnięcie w nich owej nieznanej dotąd nerwowej funkcyi, przez którą nerw czuje a mózg uczucie pojmuje. Ślepota może być wrodzona, jeżeli owe na światło czułe części albo się nie rozwinęły wcale albo niedostatecznie, albo też jakiemuś przypadkowemu przeistoczeniu w rozwoju uległy. Gałki oczne mogą być wtedy albo zupełnie wykształcone, albo ich zupełnie brakuje, albo są niedotworzone lub przetworzone, stosownie do okoliczności. Ponieważ błona siatkowa stanowi rozpostarcie głąb' oka wyściełające, na które błona rogowa, soczewka, słowem cały obraz optyczny oka rzuca obrazy na zewnątrz znajdujących się przedmiotów, jeżeli więc jedna tylko ograniczona jej przestrzeń oślepieniu popadnie, to nie mogąc przez nią czuć światła, będziemy widzieli przed sobą czarną plamę wśród jasnej wzrokowej przestrzeni, a palma ta zakrywać nam będzie część pewną widzianych w owej przestrzeni przedmiotów. Jeżeli plama jest położona we środku wzrokowej przestrzeni, to zakryje nam środek każdego przedmiotu, na który się zapatrujemy, tak że wpatrując się np. w kilkozgłoskowy wydrukowany wyraz, widzieć będziemy tylko początek jego i koniec. Za każdém poruszeniem oka, plama ta poruszać się będzie i takie zrobi wrażenie, jak gdyby czarne jakieś obce ciało bujało się przed nami w powietrzu. Plamki tego rodzaju z boku leżące, zwłaszcza jeżeli ich jest kilka łudzą nas témbardziej; albowiem ich ruchy nie zdają się do ruchów oka odnosić, a chorzy zwykli natenczas mawiać, że im muchy przed

oczyma latają. Zkąd też Francuzi zjawisko to *mouches volantes* (ob. *Miodcropsia)* nazywają. W miarę rozległości owej nieczułej na błonie siatkowej przestrzeni, przedmioty które nam się przedstawiają, mogą być mniej lub więcej niewidzianemi. Ztąd pochodzi, że niektórzy ludzie, częściową taką dotknięci ślepotą, widzą tylko kawałek a czasem połowę (ob. *Hemiopsia)*, górną lub dolną, prawą lub lewą ze wszystkiego na co ich oczy się zwrócą. Vollaston np. widział pewien czas przed śmiercią, ze wszystkiego prawą tylko połowę, i to bez względu na to, czy obu oczami czy też samém prawém lub lewém na rzecz poglądał. Przy otwarciu pośmiertném pokazało się, że prawy pokład optyczny mózgu chorobliwemu uległ przetworzeniu. Jeżeli cała błona siatkowa oślepła, z wyjątkiem jednej tylko małej przestrzeni, to chory nią tylko widzi, a przestrzeń ta niekiedy do jednego niemal ogranicza się punktu tak, że np. czytając jednę tylko na raz widzi się literę. U osób, które wzrok tracą, zdarza się też nieraz, że ich przestrzeń widzenia zmniejsza się stopniowo, albowiem z boku formujące się plamy coraz bardziej ją zwężają, jak to np. w tak nazwanym *zieloniaku* (ob. *Glaucoma)* zazwyczaj się przytrafia. *Dr W. Sz.*

Amaury I, król Jerozolimy, w 1162 r. wstąpił na tron po ojcu swoim Baldwinie III, zaraz z początku prowadził wojnę z kalifą egipskim, później zaś sam dopomagał mu w walce z Nuredynem, sułtanem Alepu. Z wyprawy tej wrócił Amaury obsypany sławą i bogactwy, lecz nie bez zazdrości poznawszy skarby i żyzność Egiptu, umyślił kraj ten zawojować. Z początku odniósł kilka zwycięztw, wkrótce jednak przeciwnik jego zawarł znowu przymierze z dawnym nieprzyjacielem, sułtanem Alepu, i zmusił Amaury'ego do odwrotu. Niezadługo powstał przeciw własnemu jego państwu groźny Saladyn; Amaury jednak umarł w 1173 r,, zanim jeszcze Jerozolima stała się na nowo łupem Muzułmanów. — **Amaury II** (de Lusignan), najprzód był królem Cypru, później, w 1194 r., ożeniwszy się z Izabellą, wdową po Henryku hrabi Szampanii, ostatnim honorowym królu Jerozolimy, która podówczas już była w ręku tureckim, sam otrzymał tenże tytuł królewski. Umarł w Ptolemaidzie w 1205 r., nie widziawszy nawet nigdy kraju, którego mianował się władzcą.

Amaury (de Chartres), filozof francuzki, żył pod koniec XII wieku. Z zapałem poświęciwszy się w młodym wieku nauce filozofii i teologii, popadł w błędy panteizmu: utrzymywał, że *wszystko jest Bogiem i Bóg jest wszystkiem, że Stworzyciel i stworzenie są jedno i to samo.* Błędy filozoficzne przenosząc do teologii, uznawał Trójcę Świętą, lecz w ten sposób jej znaczenie pojmował: prawo Mojżesza było panowaniem Boga Ojca; czasy religii chrześcijańskiej do XII wieku panowaniem Syna Bożego, a odtąd sakramenta ustępują miejsca panowaniu Ducha Ś. Przytaczamy te szczegóły jedynie dla tego, aby okazać, że błędy tegoczesnych myślicieli, jako coś nowego podawane, są powtórzeniem tylko z pewnemi modyfikacyjami dawniejszych. Amaury odwołał podobno swoje doktryny. Umarł z żalu i zawodu.

Amaury Duval (Eugenijusz Emmanuel), malarz francuzki, urodzony 1808 r. w Montrouge, jest synem zmarłego w 1839 r. Amaury Pinen du Val, znanego dyplomaty i archeologa, a uczniem sławnego portrecisty Ingres. Amaury-Duval szczególnie odznacza się w portretach; kilka jednak obrazów historycznych świadczy również o wielkim jego talencie w tym rodzaju sztuki. Najcelniejszem z nich są: *Tragedyja*, wyobrażana pod postacią panny Rachel (1855) i liczne freski i malowidła olejne w kościołach St. Germain l'Auxerrois i St. Germain en Laye (1839 i 1848—53).

Amaza, syn Jetra i Abigail, siostry Dawida, mianowany przez Absalona, pod-

czas buntu jego przeciw Dawidowi, dowódzcą wojska, zwyciężony przez Joaba, wodza wojsk Dawida. Po porażce Absalona, Dawid przebaczył Amazie i obiecał mu nawet dowództwo w miejsce Joaba, czém ten rozgniewany, zabił zdradziecko Amazę, chcąc go niby pocałować. Stosownie do ostatniej woli Dawida, Salomon skazał za to na śmierć Joaba. (II, *Król.* 17, 25; 19, 13; 20, 8; III, *Król.* 2, 5, 31). — **Amaza,** syn Adali, naczelnik pokolenia Efraim, za króla Achaza, spólnie z innymi, na wezwanie proroka Odeda, puścił wolno wziętych w niewolę z Judy i obszedł się z nimi łaskawie. (II, *Paral.* 28,12).

Amazonka, największa ze wszystkich rzek kuli ziemskiej, od zachodu na wschód przebiega całą Amerykę południową. Indyjanie zowią ją *Gujena*, Hiszpanie *Arellana,* Portugalczycy *Marañon*; inni Europejczycy zostawili nazwisko *rzeki Amazonek,* nadane jej dla tego, że Orellana, który pierwszy r. 1541 popłynął całym jej biegiem, utrzymywał, iż w drodze kilkakrotnie odbywał walki z uzbrojonemi kobietami, zamieszkującemi nad brzegami rzeki, a którym przez analogiję z bohaterkami starożytnego świata dał miano Amazonek. Rzeka ta pod 12° szerokości południowej wypływa z jeziora Llauricocha, w Andach peruwijańskich, na 3,000 metrów nad powierzchnią morza. Z początku płynie ona na północ, pod Jean jednak zwraca się ku wschodowi, staje się spławną, i zwiększona po drodze mnóstwem innych rzek do niej wpadających, przyjmuje jeszcze w siebie wielką rzekę Ucayale, biorącą początek daleko bardziej na południu w Boliwii. Po obu stronach ściśniona skałami, przedziera się następnie blizko dwumilowym prądem Pongo de Manseriche przez środkowe pasmo Andów, i po 800 milowym biegu przez niziny Ameryki południowej, wody swoje wlewa do Oceanu Atlantyckiego. Rzeka Amazonka o 250 mil przed ujściem ma pół do dwóch mil szerokości; przy samém ujściu szeroką jest na blizko 50 mil morskich, a w Oceanie na 60 mil jeszcze poznać można jej massę wodną z morzem niezmięszaną. Ujście tej rzeki tworzy dwie główne odnogi: Rio-Marañon i Rio-Para, pomiędzy któremi znajduje się ogromna delta, zwana Isla de las Juanos czyli Marajo. Największemi rzekami wpadającemi do Amazonki są, oprócz Ucayale od południa: Huallaga, Yavari, Jutay, Teffe, Purus, Madeira, Tupajos, Xingu i Tocantines; od północy: San-Jago, Morona, Pastaça, Tigre, Napo, Putumayo, Japura czyli Caqueta i Rio-Negro. Począwszy od Andów przerzyna ona najpyszniejsze i najżyzniejsze, po większej części niezamieszkałe prowincyje w Peru, Ecuador i Brezylii; tu i owdzie tylko, jak np. w Tabatingu, Yavari i Santarem, założone są nad jej brzegami missyje chrześcijańskie i zgromadzeni przy nich nieliczni Indyjanie. Santarem nawet jest dość ważną przystanią, i liczy 5—6 tysięcy mieszkańców. Podczas pory dżdżystej rzeka Amazonek zwykle okropnie wylewa; wielka zaś jej głębokość, która o 150 mil od ujścia już dochodzi 200 łokci, dozwala mieć nadzieję, że z czasem dla Ameryki południowej tego samego nabierze znaczenia, co Mississipi dla północnej. Dotąd jeszcze nowsze usiłowania względem zaprowadzenia na tej rzece żeglugi parowej nie powiodły się. Cała przestrzeń tej rzeki zasiana jest mnóstwem wysp, z których Cuviana i Machiana, z powodu znajdujących się w ich blizkości skał podwodnych, straszne są dla żeglarzy. Począwszy od delty Marajo, na której Brezylijczycy hodują liczne stada koni, mułów i wołów, aż do Cap-Nord, przypływ morza przedstawia okropne zjawisko, znane u krajowców pod nazwą *pororoca* (ob.); przez trzy dni bowiem, poprzedzające nów' i pełnię księżyca, morze zamiast wzbierać jak zwykle w przeciągu sześciu godzin, w dwóch minutach dochodzi 45 stóp wysokości. Amazonka już to sama, już przy pomocy rzek do niej wpadających, łączy od wschodu na zachód Peru z Oceanem Atlantyckim, od północy na południe Bre-

zylije środkową z Kolumbiją północną. Głównemi jej płodami i przedmiotami handlu wywozowego dla mieszkańców nadbrzeżnych są: solone ryby Gamita, sasaparylla i *Manteca*, czyli olej żółwiowy. *F. H. L.*

Amazonka, ubior kobiecy z czasów Stanisława Augusta, składający się z kurtki męzkiej i spódnicy zapinanej długiej, do konnej jazdy, krótszej do chodzenia: panie bowiem nasze w podeszlejszym wieku, dla ciepła, używały w zimie na codzienny ubiór sukiennych amazonek.

Amazonki (z greckiego: *a*, bez i *mazos* pierś), zbrojny naród kobiecy, nieznoszący w pośród siebie mężczyzn, o którym baśń starożytna nie bez historycznej podstawy mówi, że groźne tworzył niegdyś państwo i pod wodzą królowej szedł do boju. Z mężczyznami sąsiednich ludów miał on chwilowe tylko stosunki dla propagacyi rodu: odsyłał im lub zabijał chłopców, jacy się rodzili, dziewczęta zaś sposobił do wojny, a gdy dorastały, wypalał pierś prawą, by nie zawadzała przy napinaniu łuku, zkąd i nazwę *bezpiersiowych* otrzymały. Nowsi badacze wiążą słowo to z czerkieskiem *maza*, księżyc, twierdząc, jakoby obyczaj ten odnosił się do czci księżycowej, wówczas upowszechnionej w Azyi mniejszej. Pisarze starożytni trzy odróżniają narody Amazonek: 1) Azyjatyckie, od których dwa inne pochodzą; te mieszkały na brzegach morza Czarnego i w górach kaukazkich, mianowicie też w okolicy Trebizondy nad Termodonem (dziś Terme). szerzyły postrach po całej Azyi i były założycielkami miast Smyrny, Efezu i innych. Herkules zabił ich królowę Hippolitę czy Antyjopę, by odebrać kołczan darowany jej przez Marsa. Za panowania Tezeusza, zapędziły się one i do Attyki: a pod królową Pentezyleą niosły pomoc Pryjamowi przeciwko Grekom. Pojawiają się raz jeszcze za Alexandra Wielkiego, gdy królowa ich, Talestris, odwiedza tegoż w obozie, by przezeń matką zostać. 2) Scytyjskie, łączyły się z sąsiedniemi Scytami, a następnie pociągnęły w głąb' Sarmacyi. 3) Afrykańskie, odniosły pod królową Myriną zwycięztwo nad Gorgonami i Atlantami, przebiegły Egipt i Arabiję, gdzie przy jeziorze Trytonis stolicę założyły; wytępione przez Herkulesa; (ob. *Nagel: Geschichte der Amazonen*, Stutgard 1838).

Amazonki czeskie, tak nazywano śmiałe niewiasty, które po wymordowaniu swoich mężów r. 739 zaczęły wojnę, zwaną Niewieścią, siedmioletnią, stoczyły wiele bitew pod dowództwem Wlasty, i raczej podstępem, niżeli siłą, pokonane zostały. Wsławiły się pomiędzy niemi: Radja, Zastana, Tristona, Nodra, Worasta, Malada.

Amazoński kamień. Pod tém nazwiskiem rozumieją zielone odmiany spatu polnego (ortoklazu), używane jako kamień ozdobny, a znajdujące się szczególniej w Ilmeńskich górach, w Syberyi. *K. J.*

Amazyja, warowne niegdyś miasto w Poncie, nad rzeką Iris, rezydencyja królów Pontu, od czasów cesarzy Trajana i Marka Aurelijusza zwane także: *Metropolis Ponti* i *Prima Ponti*, słynne jako miejsce urodzenia Strabona, i przezeń obszernie opisane; dziś jest już tylko podupadłą stolicą sandżaku tureckiego w ejalecie Siwas, północnej Natolii, i leży na kilku wzgórzach, nad któremi sterczy jeden wyższy od innych wierzchołków, gdzie silna cytadella. W 1083 roku odebrał Amazyję Grekom sułtan Melek Ohazy, z dynastyi Danniszmendów; później raz jeszcze zdobył ją Bajazet II (1485 r.), poczém pozostała już w posiadaniu osmańskiém. W 1555 roku stanął tu traktat pokoju pomiędzy Turcyją a Persami. Cytadella Amazyi wyobraża pięciokąt z 41 wieżami, i ma 9,000 kroków obwodu: do niej prowadzą wykute w skale wschody o 3,000 stopni. Na górze są 4 bramy żelazne, a obszerne grotty służą za magazyny. Samo miasto składa się z *Amazyi wschodniej* i *zachodniej*, obejmujących 48 cyrkułów, z których pięć

jest zamieszkałych przez chrześcijan, reszta przez muzułmanów. Z pomiędzy dwustu meczetów w Amazyi, najceluiejszym jest meczet sułtana Bajazeta II. Jest tu *Medresse*, czyli uniwersytet i wielki bazar, oraz 40 klasztorów i metropolita grecki. Domów jest do 10,000, mieszkańców dawniej było 200,000, dziś zaledwie 30,000; najpiękniejsze niegdyś ulice i gmachy leżą w ruinach, odrażają brudem i nędzą. Głównym przemysłem Amazyi jest jedwabnictwo, tkactwo i handel przewozowy z Persyją.

Amazyjasz, syn i następca Joasa, króla Judy, podobny był do ojca, czynił prawość przed Panem, wszakże nie tak ściśle jak Dawid, bo nie zniósł wyżyn, i lud ofiarował jeszcze i palił kadzidło na wyżynach. Potracił morderców króla ojca swego, na mocy prawa Mojżeszowego, nie karząc ich potomstwa. Zwyciężył Idumejczyków i zdobył ich stolicę Petra; ale sam wpadł w błąd, kłaniał się bałwanom pokonanego nieprzyjaciela, palił im kadzenie, pomimo upomnień proroka. Ściągnął tém na się niełaskę Pana Boga i odtąd nic już mu się nie powodziło. Dumny zwycięztwem nad Idumejczykami, wyzwał Joasa, króla izraelskiego, który zrazu nieprzyjmował wojny, ale w ostatku stoczył bitwę pod Beth-sames, poraził wojsko Judy, wziął Amazyjasza w niewolę, rozwalił mury Jeruzalem od strony królestwa Izraela, zabrał wszystko złoto, srebro i naczynia ze świątyni i skarbcu królewskiego, a synów króla uprowadził jako zakładników do Samaryi. Amazyjasz wkrotce odzyskał wolność i panował jeszcze lat piętnaście, po śmierci Joasa, króla izraelskiego. W 29 roku jego panowania, uknował się spisek w Jeruzalem przeciw niemu; Amazyjasz uciekł, ale dognany w Lachis i zabity. Syn jego Ozyjasz albo Azaryjasz, nastąpił na tron judzki po ojcu. (IV, *Król.* 12; 14; II, *Paral.* 24; 25).—**Amazyjasz,** kapłan bałwanów w Bethel, zaskarżył Amosa proroka przed Jeroboamem II, królem Izraela, chcąc aby więcej nie prorokował w Bethel; co mu się wszakże nie powiodło. *(Amos,* 7, 10). *L. R.*

Amazyjasz, wódz sułtana Mahommeda II w wojnie przeciw Skanderbegowi, którego był krewnym; w 1454 r. przeciwnik jego poraził go i zabrał w niewolę.

Amazys I (po egipsku: *Aah-Mez*, syn księżyca), król Egiptu, panował około r. 1840 przed nar. Chryst., prowadził bezustanne wojny z obcemi ludami pasterskiemi, osiadłemi w dolnym Egipcie, nareszcie je pokonał, poczém niedługo umarł. W historyi egipskiej Amazys uchodzi za zbawcę Egiptu, którego usiłowania najskuteczniej przyczyniły się do odrodzenia monarchii, praw i religii krajowej; w historyi hebrajskiej jest on owym tyrańskim Faraonem, który za czasów Mojżesza ciągłém prześladowaniem Izraelitów zmusił ich do opuszczenia tego kraju. Amazys I, na którym wygasła siedmnasta dynastyja Faraonów, wybudował także wielką piramidę. — **Amazys II,** król Egiptu, panował od r. 569 do 526 przed nar. Chryst.; pochodził z rodu nizkiego, lecz był jednym z najdzielniejszych władców starożytnych. Pod królem Aprijesem piastując godność dowódzcy armii, wysłany został na uśmierzenie rozruchu, wybuchłego pomiędzy obcemi przychodniami, od czasów Psammetyka coraz liczniej przybywającemi do kraju; sam jednak zdradą stanął na czele powstańców, i przy ich pomocy, wsparty oraz wpływami kasty kapłańskiej, po długiej walce pokonał cudzoziemskich na żołdzie królewskim najemników, za co po zamordowaniu Aprijesa przez własne żołdactwo wyniesionym został na tron. Zaledwie doszedłszy do władzy, zawarł przymierze z Grekami w Cyrenie, sam ożenił się z Greczynką, i greckim żołnierzem powiększył swoje wojsko; jednocześnie zaś umiał zyskać sobie przychylność ludu, zakładał liczne świątynie i surowemi prawami wspierał rolnictwo i przemysł: pod karą śmierci np. każdy zmuszony był wykazać, jakiego rodzaju pracą zarabia na swoje utrzymanie. Zdobyciem na Fenicyjanach wyspy Cypru,

rozszerzył handel egipski na morzu Śródziemném. Pod 46 letniém jego panowaniem, Egipt zakwitł i najświetniejszego dostąpił rozwoju; nauki i sztuki podniosły się do nieznanej przedtém wysokości; wraz z jego śmiercią skończył się cały blask historyi egipskiej. Amazys właśnie umierał, kiedy otrzymał wiadomość, że ogromne wojska Persów pod Kambizesem i Polikratesem z Samos zbliżają się w celu podbicia Egiptu, a zaledwie Psammenit wstąpił na tron ojcowski, gdy rozpoczęła się walka, która położyła koniec niezależności Egipcyjan.

Ambaje, (z łacińskiego, *ambages)*, mary, urojenia, przywidzenia, bałamuctwo, np. „Śmieszne sobie w głowie uprządłeś ambaje." Fr. Zabłocki (Zabobonnik komed.) „Co też za niedorzeczne pleciesz ambaje."

Ambalaż (po francuzku: *emballage)*, sztuka pakowania przedmiotów łatwemu zepsuciu lub zniszczeniu ulegających, tak iżby w czasie przewożenia z miejsca na miejsce na żadną szkodę narażonemi nie były. Ambalażem zowie się także samo opakowanie, którego ciężar przy wadze towaru stanowi jego *tarę*, gdy tymczasem sam towar bez ambalażu oznacza się wagą *netto*. Obie wagi, razem wzięte, czynią ogólną wagę *brutto*.

Ambaras z francuzkiego: *embarras*, kłopot, trudność, zawikłanie, pomieszanie; np.: „na te słowa, w taki mnie wprowadziły ambaras, że zapomniałem języka w gębie."— „Ta sprawa tyle mi ambarasu robi, że trudno wypowiedzieć."— „Szczęśliwie wyprowadziłeś mnie z ambarasu." Ztąd pochodzi słowo *ambarassować*, to jest ambarasu, kłopotu nabawić czyli przyczynić, i przymiotnik *ambarasowany*, *zaambarasowany*, zatrudniony, zakłopotany, interessami zajęty.

Ambargo (embargo), wyraz hiszpański, znaczy tyle co sekwestr, przyaresztowanie statków lub towarów, nakoniec przeszkodzenie handlowi lub wzbronienie go. Sama rzecz, równie jak wyraz, sięga czasów feodalnych, w których drobniejsze państwa, częstokroć między sobą będące w sporze, przed otwartym wybuchem wojny kładły ambargo na własność nieprzyjacielską w ich portach znajdującą się; kodex praw morskich, ułożony w XIV wieku w Katalonii, zupełnie już ten zwyczaj uświęca i powszechne mu przypisuje uznanie. Kiedy Kolumb odkrył Amerykę, sam radził Ferdynandowi i Izabelli, iżby kolonizacyję nowej ziemi oparli na zupełném od niej wyłączeniu cudzoziemców; wszystko cokolwiek w portach tych stron znaleziono kiedykolwiek niehiszpańskiego, czyli to przedmiotem było, czy środkiem handlu, ulegało barbarzyńskiemu prawu ambargo, z którém poniekąd porównać można zwyczaj starożytnych Kartagińczyków, topiących obok towarów i samych cudzoziemców, którzy odważali się współzawodniczyć z handlem punickim. Od Hiszpanów przejęli ambargo najprzód Anglicy, daleko później Francuzi i inne narody; kładzie się ono na wszystkich statkach kupieckich, należących do poddanych, do obcych, do mocarstw neutralnych, do sprzymierzeńców i nieprzyjaciół: jedném słowem swobodnemi odeń są jedne tylko okręty wojenne. Jedyném jego prawem jest użyteczność: ambargo jest sprawiedliwém, skoro tylko wydaje się korzystném; ponieważ zaś służy wszystkim bez wyjątku, przeto wzajemność stanowi równość, a cała sprawiedliwość kodexu narodów na tém polega, iżby zobopólnie szkodziły sobie jak najwięcej. Panujący jedynie wyrzeka ambargo; w Wielkiej Brytanii przywilej ten jest w posiadaniu króla, którego proklamacyja w podobnym razie, ogłoszona wszakże jedynie w chwili grożącej wojny, posiada znaczenie billu parlamentu. W innych krajach, a mianowicie we Francyi, ambargo jest samo przez się następstwem prawa pokoju lub wojny; zresztą wszystkie kodexa morskie jednozgodnie zaliczają je do rzędu takich niebezpieczeństw morskich, jakiemi są: rozbicie okrętu, zabor korsarski i t. d. *F. H. L.*

Ambarkacyja, ogólna nazwa wszystkich statków wiosłowych, od największej

szalupy aż do najmniejszej yolli. Zwykle jeden okręt miewa od dwóch do sześciu ambarkacyj.

Ambarkader (po francuzku: *embarcadère)*, czyli debarkader *(débarcadère)*, budynek tak urządzony, iżby z łatwością kłaść i zdejmować można towary, przywiezione na statkach lub koleją żelazną. U nas takie budynki dla statków parowych, równie jak innych, zowią właściwiej *przystanią;* na kolejach żelaznych używańszy jest na ich oznaczenienie niemiecki wyraz: *Bahnhof*, chociaż i tu polska nazwa *dworca* coraz więcej wchodzi w użycie.

Ambarvales, Arvales (z łacińskiego: *ambire*, okrążyć i *arva*, pola), nazwa kapłanów rzymskich, pod przewodnictwem których odbywały się uroczystości *Ambarwalije*, na cześć Cerery. Plinijusz podaje, że Akka Laurencyja, opiekunka Romulusa, zostawiła dwunastu synów, którzy corocznie na polach matki swojej odbywali ofiary; po śmierci jednego z nich, Romulus chcąc go zastąpić, został przez innych jedenastu przypuszczonym do tajemnic tej uroczystości, następnie zaś ustanowił zgromadzenie dwunastu kapłanów, których nazwał: *fratres ambarviales* i którzy uwiecznić mieli tę świętą czynność, jakiej sam był uczestnikiem. Bracia Ambarviales godność swoją piastowali dożywotnie, i sami, w razie śmierci jednego z pomiędzy nich, dobierali sobie jego następcę z najznakomitszych rodzin Rzymu. Godłem ich urzędu był wieniec z kłosów, związany białą wstęgą.

Ambassador, poseł, urzędnik publiczny, którego jedno mocarstwo, zaopatrzywszy w pełnomocnictwo czyli listy uwierzytelniające, wysyła do drugiego w celu już to ogólnym reprezentowania siebie za jego pośrednictwem, już też w szczegółowym jakiej missyi od zwykłego biegu rzeczy odrębnej. Pochodzenie wyrazu: *ambassador* jest niepewne: jedni wywodzą go od łacińskiego słowa: *ambulare*, przechadzać się, inni z hebrajskiego. To wszelako jest pewna, że nazwa ta sięga bardzo dawnych czasów, i że znajdujemy ją już w prawach salickiém i burgundzkiém; sama rzecz jednak jest jeszcze dawniejszą, gdyż powstać musiała wraz z najpierwszemi stosunkami międzynarodowemi. Ludy spartański i ateński publiczne na zgromadzeniach dawały audyjencyje ambassadorom państw sąsiednich, wzywającym ich opieki lub przymierza; w Rzymie posłów zagranicznych przyjmował senat, a Cycero o nich mówi, że osoby ich były nietykalne i święte. W wiekach średnich, nowo powstałe narody posłów swoich nazywały mówcami, *oratores;* byli to jednakże ambassadorowie, wysyłani jedynie na pewien czas, lub do załatwienia pewnej sprawy, nie zaś stali i z jednostajném miejscem pobytu, jakich używać zaczęto dopiero w nowszych czasach. W dyplomacyi tytuł ambassadora oznacza posła pierwszego rzędu. Osoba jego nietykalną jest w kraju, w którym spełnia swój mandat, a nietykalność ta była dawniej tak wielką, że ambassador nietylko sam za największą zbrodnię nie mógł być ściganym sądownie, lecz nawet jego rodzina i domownicy wolni byli od wszelkiej odpowiedzialności, a mieszkanie jego przestępcom służyło za miejsce świętego schronienia. Podług nowego kodexu międzynarodowego, ambassador na równi z każdą osobą prywatną odpowiada za zbrodnię tam, gdzie ją popełnił, a w takim razie godność nie zasłania go przed karą; nie może być wszakże pociągniętym do odpowiedzialności za czyny wzbronione jedynie prawami politycznemi lub zwyczajami kraju, w którym spełnia swoją missyję. Montesquieu w swoim *Esprit des Lois* jest zdania, że ambassador nie ulega więzieniu za długi: dziś wszakże ustaliło się zdanie przeciwne, i w krajach gdzie istnieje prawo handlowe dla osób niehandlujących, ambassador, tak dobrze jak każdy inny, może być uwięzionym za dług wexlowy, pod warunkiem wszakże, iżby sądy należycie ubezpieczyły nietykalność archiwów jego ambassady. Ambassadorowie są albo posłami *zwyczajnymi*, i to jak wspomnieli-

śmy jest godnością najwyższą w zawodzie dyplomatycznym, albo *nadzwyczajnymi*, do którego to ostatniego tytułu zwykle dodaje się miano *ministra pełnomocnego*. Częstokroć wyraz: *ambassador* używany jest zupełnie ogólnie, na oznaczenie jakiegokolwiek rzędu agenta dyplomatycznego, a więc oprócz powyższych dwóch godności: *sprawującego interessa* i *ministra rezydenta*. Główném zadaniem ambassadorów, jak w ogóle wszystkich agentów dyplomatycznych, jest czuwanie nad życiem, wolnością i własnością swoich współkrajowców; na wschodzie służy im nawet nad niemi prawo juryzdykcyi. *F. H. L.*

Amberg, miasteczko w Bawaryi, liczące 8000 mieszkańców, niegdyś stolica Wyższego Palatynatu. Posiada gimnazyjum, seminaryjum, biblijotekę publiczną, arsenał i rękodzielnię broni palnej, wydającą rocznie do 12,000 wybornych strzelb myśliwskich i karabinów. W dziejach wojennych Amberg słynie ze zwycięztwa, które tu 24 Siepnia 1796 odniósł arcyksiążę austryjacki Karol nad generałem Jourdan.

Amberger (Krysztof), malarz niemiecki w XVI stuleciu, urodzony w Norymberdze, następnie osiadł w Augsburgu, gdzie w 1530 roku wymalował portret Karola V, który go wielce cenił i zwykle porównywał z Tycyjanem. Portret ten znajduje się obecnie w muzeum berlińskiém. Amberger historyję Józefa, syna Jakóba, przedstawił w 12 obrazach, uchodzących za jego arcydzieła. Był on uczniem Holbeina młodszego, którego naśladował sposób malowania. Galeryja w Monachijum posiada jeszcze niektóre inne jego dzieła. Amberger umarł około roku 1560.

Ambert, (Joachim Maryja), pisarz wojskowy francuzki, urodzony 1804 roku w Cahors, syn generała z czasów rzeczypospolitej; ukończywszy w 1824 roku szkołę wojskową, należał do dziewięciu kampanij w Hiszpanii, w Belgii i w Algieryi, głównie jednak odznaczył się jako pisarz. Ambert za częstemi urlopami zwiedził całą prawie Europę i Amerykę, mianowicie długo przebywał w Gwadelupie i Nowym Orlanie, a wszędzie zbierał ciekawe wiadomości do miejscowej historyi militarnej. Jako współpracownik należał do licznych pism peryjodycznycznych, oprócz tego zaś napisał kilka prac obszerniejszych, jako to: *Eloge du maréchal Moncey; Esquisses historiques et pittoresques des différents corps d'armée* (Saumur 1835 i 1837); *La colonne Napoléon et le camp de Boulogne* i inne, które w 1848 r. zjednały mu wybór na członka zgromadzenia ustawodawczego. Wkrótce jednak złożył swój mandat i w stopniu pułkownika wstąpił na powrót do armii czynnej.

Ambicyja (z łacińskiego *ambitio*), wysokie uczucie własnych zasług, znaczenia, bądź rzeczywistych, bądź przywidzianych, żądza czci, wyniesienia się nad innych, dla zdobycia dostatków, władzy i sławy. Jeżeli posłuszna sumieniu i obowiązkom, ma tylko na celu dobro publiczne i pożytek społeczeństwa, ambicyja jest namiętnością dusz szlachetnych, i dzielną sprężyną najświetniejszych czynów. Przeciwnie wylęgła z egoizmu i próżności, jest namiętnością szkodliwą, i jeżeli nie jest plagą dla narodu, lub społeczności, może być powodem, miotanym tego rodzaju namiętnością, drogi do podłości i znikczemnienia. O takiej pisze w Argenidzie Wacław Potocki:

„Gdy się hardém skrzydłem, aż podniebo wzbija,
Że sieść nie chce, paść musi głupia ambicyja.“

Wyraz ten, od najdawniejszych pisarzy naszych używany, dotąd przetrwał w pierwiastkowym znaczeniu np.: „Szlachetna ambicyja każdemu potrzebna.“ „Ambicyja tego człowieka niema granic, i wszystkie drogi są dla niego dobre, aby jej dogodził.“ Ztąd poszły wyrazy: *ambicyjant*, człowiek ambitny, wywyższe-

nia pragnący, łapicześć; np.: „Tronu się przez wojny ambicyjami dobijają.“ *Ambit*, toż samo co ambicyja; np.: „Mój *ambit* był, być godnym tronu.“ (J. E. Minasowicz). „Daleko jestem od ambitu tego.“ (Fr. Zabłocki komed.). *Ambitny*, w złém głównie znaczeniu, zapróżną sławą się ubiegający, czci chciwy, pragnący zaszczytów. W tém znaczeniu pisze Jacek Przybylski.

„O narodzie ambitny, czegóż ty chcesz przecie?
Tego, żeby wieść wszędzie gadała po świecie?“
(tłmaczenie Luzyjady Kamoensa).

Ambigu-Comique, teatr na *boulevard Saint Martin* w Paryżu, założony w 1769 r. przez sławnego aktora Audinot, należy do drugorzędnych scen paryzkich i poświęcony był głównie pantomimie i melodramatowi. W ostatnich dwudziestu latach Fryderyk Soulié i Alexander Dumas z powodzeniem w Ambigu-Comique przedstawiali niektóre ze swoich większych dramatów, jak np.: *Le fils du diable, La closerie des genêts, Les Mousquetaires* i t. d.

Ambiorix, książę Eburonów, mieszkających za czasów rzymskich w północno-zachodniej Gallii. W roku 55 przed nar. Chr. Cezar postanowił wysłać na zimowe leże legiję Sabinusa do kraju Eburonów. W czternaście dni po przybyciu Rzymian, wybuchło tak straszne powstanie za powodem Ambiorixa, że prawie wszyscy Rzymianie wyginęli. Ambiorix pośpieszył natychmiast do sąsiednich a przyjaznych mu pokoleń gallijskich, pobudził ich do powstania i tak zręcznie otoczył legiją Kwintusa Cycerona, że byłby ją zniósł do szczętu, gdyby nie zdrada pewnego Galla, który się przedarł do obozu Cezara i zawiadomił tego ostatniego o grożącém niebezpieczeństwie. Cezar pośpieszył na odsiecz Kwintusowi i pobił Gallów. W następnych latach Ambiorix bezustannie wojował z Rzymianami, a chociaż Cezar zwyciężył wszystkie pokolenia Gallów, Ambiorixa jednakże nigdy pokonać nie zdołał, całą przeto zemstę wywarł na kraju Eburonów, burząc i paląc siedliska tego plemienia. Ostatnie losy Ambiorixa mało są znane; według niektórych dziejopisarzów miał on zakończyć życie za Renem u Germanów, gdzie w końcu swego bohaterskiego zawodu bezpieczne znalazł schronienie.

Ambit czyli krużganek, szedł czasem od środka w starożytnych domach polskich. Ambit w przekładzie polskim Biblii roku 1561, znaczy obchód, krużganek, miejsce przechadzki.

Ambitus (crimen ambitus), nieprawne wystaranie się o urząd; tak prawo rzymskie mianuje zbrodnię tego, kto przeciwnemi prawu środkami stara się skusić osoby, od których zależy mianowanie na urząd i wpłynąć tym sposobem na ich decyzyję. Nowsze prawodawstwa bardzo logicznie przestępstwo to uważają na równi z przekupstwem.

Amblygonit, (Breithaupt). Nazwany tak z greckiego dla oznaczenia stępionych narożców, jakie słup rombowy, w który krystallizuje, zawsze przedstawia. Kryształy zwykle nie wykończone i nie gładkie. Twardość 6,0, c. g. 3,—3,1, przeświecający, jasno-zielonej barwy. Pod dmuchawką łatwo się topi, mianowicie z boraxem, dając szkło bezfarbne; w rurce szklannej daje nieco pary wodnej, nagryzającej szkło. Wedle rozbiorów Rammelsberga jest to złożony fosforan glinki, sody i lityny z fluorkami tychże metalów. Wzór chemiczny: (3 PhO_5. 5 $Al_2O_3 + 3\ PhO_5$. 5RO) + ($Fl_3\ Al_2 + FlR$) gdzie R. oznacza sod i lityn. Bardzo rzadki minerał, trafiający się przy Chursdorf i Arnsdorf w Saxonii. *K. J.*

Amblyopia *(niedoślep)*, jest to przyćmienie wzroku, od którego zupełna ślepota (ob. *Amaurosa)* zazwyczaj się zaczyna. Chory widzi ale niewyraźnie i przy wyższych tylko stopniach oświetlenia przedmiotów; polega ona na zmniejszeniu drażliwości, bądź w błonie siatkowej, bądź w nerwie optycznym, bądź

w owej części mózgu, która wrażenia świetlne przyjmuje. Najszczególniejszym jej skutkiem jest tak zwana kurza ślepota *Hemerolopia* (ob.), to jest niemożność rozróżnienia tego na co się patrzy, w cieniu, po zachodzie słońca lub przy niedostatecznem oświetleniu sztucznem. Jeżeli jest ograniczoną do pewnych tylko w błonie siatkowej obrębów, to chory przy niższem oświetleniu widzieć będzie ciemne obłoki, lub czarne przed oczyma plamy, które przy mocniejszem świetle znikają. *Dr. W. Sz.*

Amblypterus, utworzony przez Agassiza rodzaj ryb zaginionych, blizkich jesiotra, których szczątki znajdują się w łupkach bitumicznych, tudzież w bryłach węglanu żelaza, należących do utworu węglowego. Odznacza się ten rodzaj zębami szczotkowatemi, ciałem przedłużonem, łuskami romboidalnemi; pletwy ma szerokie, składające się z wielu promieni; piersiowe bardzo wielkie; grzbietowa umieszczona naprzeciw przedziału pomiędzy pletwami brzuchowemi i odchodową. Agassiz odróżnił w tym rodzaju pięć gatunków.

Ambo, nazywa się w rachunku kombinacyjnym dwie ilości, zwane także *Binion.* Zwykle atoli oznacza, dwie liczby z sobą połączose w stawce loteryi liczbowej. Ponieważ zaś z numerów tej loteryi, ciągną tylko 5, zawierających w kombinacyi 10 amb, a całe 90 numerów skombinowane dają 4005 amb, ma się zatem przypuszczalna wygrana do przegranej jak 1 : 400.

Ambodik (Nestor), professor akuszeryi w Petersburgu, urodził się r. 1740 w guberni pułtawskiej, umarł r. 1812 w Petersburgu. Kształcił się w akademii kijowskiej, a następnie poświęciwszy się medycynie, w Strasburgu po napisaniu rozprawy: *de hepate humano*, otrzymał dyplom doktorski. On pierwszy zaczął pisać w języku rossyjskim dzieła lekarskie, z których ważniejsze są: *Wraczebnoje wieszczesłwosłowije* 1782; *Anatomikofizjołogiczeskij słowar'*, w języku rossyjskim, łacińskim i francuzkim, 1783; *Iskusstwo powiwanija ili nauka o babiczjem diele,* 1784; *Fizjołogija,* 1787; *Osnowanija botaniki* 1796; *Nowyj botaniczeskij słowar'* w językach rossyjskim, łacińskim i niemieckim 1808. Prawdziwe nazwisko jego było Maximowicz, przybrał zaś i używał Ambodik, z łacińskiego *ambo dic*, powiedz jedno i drugie.

Amboina, gromada archipelagu wysp Moluckich, która miano to otrzymała od wyspy i miasta tegoż nazwiska. Oprócz Amboiny należą do tej gromady wyspy Ceram, Pulu-Buru, Haruko, Honimoa i kilka innych. Produkcyja ich bardzo ważna dla handlu, składa się ze wszystkich płodów zwrotnikowych, pomiędzy któremi najważniejsze miejsce zajmuje drzewo gwoździkowe. Dawnemi czasy rosło ono na wszystkich wyspach tej gromady, lecz kompania hollenderska kazała je wytępić wszędzie, zachowując hodowlę jego dla jednej tylko Amboiny. Na handel przemycarski gwoździkami, kompanija naznaczyła karę szubienicy, od czego produkt ten u Hollendrów w Indyjach nazywa się dotąd zielem szubienicznem. Oprócz tego na wyspach tej gromady znajdują się drzewa kajeputowe, wydające znany olejek, i drzewa sagu, które tam zastępują zboże. Amboina, jak wszystkie wyspy archipelagu południowo-azyjatyckiego, została kolejno zwiedzaną przez Indyjan, Chińczyków, Malajów i Arabów. Około r. 1515 zjawili się tam po raz pierwszy Portugalczycy i zdobyli wkrótce całą gromadę, lecz r. 1607 zmuszeni byli oddać ją Hollendrom. R. 1796 zajęli Amboinę Anglicy, r. 1801 powróciła do Hollendrów, a w latach 1810—1814 była znów w posiadaniu Anglików. Dopiero ugodą zawartą r. 1824 między Angliją i Hollandyją cały archipelag Moluccki przeszedł ostatecznie na własność ostatniej, z warunkiem wyłączenia od handlu tamecznego wszystkich narodów oprócz Anglii. Ludność tej gromady wynosi około 280,000 mieszkańców, wyznających w znacznej części religiję mahome-

tańską. Miasto Amboina, siedlisko hollenderskiego gubernatora wysp Moluckich, leży w południowo-zachodniej części wyspy i liczy do 15,000 mieszkańców.

Amboise, miasto na lewym brzegu rzeki Loiry w departamencie Indre et Loire, z zamkiem, byłą rezydencyją królów, liczy dziś do 5,300 mieszkańców i posiada znaczne fabryki broni, wyrobów stalowych i jubilerskich. Jest ono miejscem urodzenia i zgonu Karola VIII króla francuzkiego. W r. 1560 Amboise było ogniskiem wszystkich spisków i wojen domowych we Francyi, wynikłych z powodu *sprzysiężenia* się Hugonotów (protestantów) przeciw Gwizyjuszom (ob.), przedstawicielom katolicyzmu, które to sprzysiężenie dało początek do morderczych wojen religijnych we Francyi. Amboise jest także ojczystém miastem szlacheckiej rodziny d'Amboise, głośnej z swych czynów w dziejach narodu francuzkiego. W najnowszych czasach zamek Amboise, po ujęciu Abdelkadera, przeznaczony był na czasowe jego więzienie.

Amboise (Grzegórz d'), kardynał i minister stanu za panowania Ludwika XII króla francuzkiego, urodził się w 1460 r. w Chaumont-sur-Loire. Mając zaledwie czternasty rok życia, był już biskupem w Montauban i jałmużnikiem Ludwika XI, a za panowania Karola VIII w 1493 r., posuniętym został do godności arcybiskupa w Rouen i Narbonne. Zręczny dworak, gorliwy przytém w pełnieniu swych obowiązków, umiał zjednać sobie zaufanie Ludwika Orleańskiego i zaraz po wstąpieniu tego księcia na tron francuzki, mianowany został pierwszym ministrem i otrzymał jednocześnie od papieża Alexandra VI kapelusz kardynalski i godność legata. Odtąd Amboise był prawdziwym sternikiem losów króla i Francyi: to też Ludwik XII, idąc za jego radą, przedsięwziął wyprawę do Włoch i zdobył Medyjolan. Nie omieszkał z tego skorzystać (zwłaszcza gdy papież Alexander VI umarł w tymże samym czasie) i postanowił wynieść się na tron Państwa Kościelnego. Zamiary te nie udały się. Wprawdzie następca Alexandra VI, Pius III, panował przez 27 dni tylko i tron papiezki znowu osieroconym został, ale kardynałowie wybrali Juliusza II, pomimo intryg i zabiegów ministra, który chciał nawet schizmę zaprowadzić między kościołem francuzkim a rzymskim, aby tym sposobem ułatwić sobie drogę do tyiary. Nawet zebrał już sobór w Pizie, potém w Medyjolanie i Lugdunie, lecz wszystkie te plany zniweczone zostały niepomyślnością oręża francuzkiego, która wydarła Ludwikowi XII wszelki wpływ we Włoszech. Wkrótce po tych wypadkach umarł 25 Maja 1510 r., zostawiając swej rodzinie w spadku 11,000,000 liwrów. Życie jego opisał Montagnes w 1631 r. i Legendre w 1724 r.

Amboise (d'), dworzanin króla Henryka Walezyjusza, był z nim w Polsce, opisał Polskę, jej prawa, zwyczaje i obyczaje i drukował tę książkę w Paryżu 1573 r. p. t.: *La déscription du Royaume de Poloigne et pays adjacens: avec les statuts, constitutions, moeurs et façons de faire d'iceux.* Dołączył do tego tablicę genealogiczną domu Jagiellońskiego.

Ambona, miejsce wywyższone, zwykle w środku nawy kościoła, czyli kazalnica, na której miewane są kazania i czytane zapowiedzi, wezwania do modlitw za umarłych, niekiedy ogół obchodzące rozporządzenia rządowe. Dawniej czytano na ambonie Pismo Święte, Ewangelije, Epistoły, te ostatnie, oraz Ewangelije kantorowie także śpiewali na ambonie, a graduał na jej wschodach. Bywały niegdyś na ambonie trzy pulpity, jeden dla Ewangelij, drugi dla epistoł, trzeci dla proroctw. Prowadziły tu wschody z obu stron, dziś pospolicie z jednej. Biskupi z tronu swego zwykli przemawiać do wiernych, lecz chcąc być lepiej słyszanymi wchodzą niekiedy na ambonę. Wyrażenie: „prawi jak z ambony," używa się o tym kto mówi płynnie i gładko.

Amboten, zamek w Kurlandyi, w powiecie piltyńskim, w powabnej okolicy, założony r. 1246 przez mistrza Krzyżaków Dytrycha z Gréningi. W r. 1247 zaszła tu bitwa między Krzyżakami a Litwinami: ci ostatni zostali porażeni.

Amboten, dom szlachecki w Polsce.

Ambotras, wyraz francuzki, składający się z *ambo* i *tracer* kreślić, użyty na oznaczenie narzędzia podobnego do pantografu (ob.), za pomocą którego otrzymuje się wierna kopija pisma współczesnie z pismém oryginalném z pod pióra wychodzącém; może więc być z korzyścią użytym przy pisaniu listów jednakową treść zawierających.

Ambra. Dawniej nazwiskiem tém oznaczano wiele ciał rozmaitych, dodając właściwy przymiotnik, jak cetynę, ladanum i t. d., dzisiaj pozostało w użyciu nazwanie ambry szarej, dawniej bardzo używanej, teraz zupełnie zarzuconej, jako środek lekarski pobudzający i antyspazmodyczny. O pochodzeniu ambry szarej i jej naturze dziwne rzeczy opowiadano, tak, że dotychczas nie możemy wyjaśnić, co była rzeczywiście ambra starożytnych. Ambra w ciepłych strefach pływa po morzu, lub na brzegi bywa wyrzucaną; najlepsza pochodzi z Madagaskaru, Surinam i Jawy, lecz znajduje się także na brzegach Japonii, Chin, Koromandelu, Afryki, Brezylii, a nawet napotykano ją w zatoce Gaskońskiej. Znajdowano ją niekiedy w kanale kiszkowym potfisza *(Physeter macrocephalus)*; przypuszczano zatém, że ambra jest wyrobem chorobliwém tego zwierzęcia, podobnie jak kamienie żółciowe lub kiszkowe. Zresztą uważano ją także za gummę lub żywicę wyciekłą z drzew, albo za jakiś gatunek kamfory, grzyb, odchody wielorybów, albo tłuszcz pozostały ze zgniłych ryb morskich i mięczaków. To co teraz ambrą zowią rzeczywiście, pochodzi z potfiszów. Jest to massa nieprzezroczysta, ciągła, ciemno-szarawej barwy, wywiązująca zapach właściwy przyjemny i dla tego z innemi ciałami bywa używana w fabrykacyi pachnideł. Przedtém wchodziła ona także do wielu leków, jako środek pobudzający działalność organów płciowych. Jako główną jej część składową podają tak zwaną *ambreinę* czyli *ambrainę*, która jest materyją tłustą, krystaliczną, błyszczącą, białą, dobną do cholesteryny, znajdującej się w kamieniach żółciowych, i podobnie jak ta ostatnia, otrzymuje się przez wyciąganie ambry gorącym spirytusem, z którego po ostygnieniu wydziela się w igiełkach. Oczyszcza się przez powtórną krystalizacyję. *T. C.*

Ambracyja, wnuczka Apollina, córka Melaneusza, króla Dryjopów i Epirotów; od niej wzięła nazwisko. — **Ambracyja**, stolica Epiru, nad rzeką Arachtos (dziś *Arta)*, leży na 80 stadyi powyżej odnogi ambracyjskiej, i jest miastem najbardziej wysuniętém na północ ze wszystkich czysto helleńskich. W bagnistej nizinie, na północo-zachód od Ambracyi, leżała warownia Ambrakus. Szczęśliwe dla handlu położenie doprowadziło w starożytności to miasto do nader kwitnącego stanu, dowodem czego były przepyszne jego gmachy, jak np. świątynie Eskulapa i Minerwy. W czasie wojny peloponnezkiej Ambracyja została zburzoną, pod Cacydami jednak znów się podniosła, a Pyrrus założył w niej swoją rezydencyję. Następnie zrabowali to miasto Etolczycy i Rzymianie, poczém prawie wszyscy mieszkańcy przenieśli się do Nikopolis, a dopiero w ostatnich czasach cesarstwa rzymskiego Ambracyja doszła znowu do niejakiego znaczenia. Pocqueville odkrył ruiny Ambracyi w gęstym lesie; cytadela Pyrrusa była jeszcze w zupełnie dobrym stanie.

Ambracyjska odnoga *(Ambracicus sinus)*, dzisiejszy *Golfo di Arta*, znaczna odnoga morza jońskiego między Akarnaniją a Epirem, w starożytności

bardzo handlowna, bo ożywiona miastami Argos, Anaktoryjum i Ambracyją. Do odnogi tej wpadały rzeki Inachos i Arachtos.

Ambraina lub **Ambreina** (ob. *Ambra*).

Ambran bułka duża z szafranem, zewnątrz miodem polewana, którą Ormianie na stypach pogrzebowych, krewnym, przyjaciołom i ubogim rozsyłali. *X. S. B.*

Ambras, zamek w Tyrolu nad rzeką Inn blizko Inspruku, zbudowany w XVI wieku przez arcyksięcia austryjackiego Ferdynanda, sławny ze swoich bogatych zbiorów. Biblijotekę Ambracką darowała Maryja Teresa uniwersytetowi w Inspruku, a zbiór starożytności dziejowych i portretów, jeden ze znakomitszych w Europie, przeniesiono 1806 do Wiednia, gdzie pod nazwą zbioru ambrazyjskiego umieszczony został w Belwederze. Między innemi znajdują się tam zbroje Skanderbega, Stefana Batorego i portret tegoż, zbroje trzech książąt Radziwiłłów: Mikołaja rudego, brata królowej Barbary, Mikołaja czarnego i Mikołaja sierotki, Jabłonowskiego, Sobieskiego, Kara Mustafy, Żyzki, oraz ciekawa genealogija Habsburgów.

Ambretta, są to ziarna rośliny *Hibiscus odoratus,* których zapach jest podobny do piżma i wanilli. Pochodzi głównie z Martyniki, pod nazwą ziarn piżmowych. Dawniej głównie jej używano do nadawania zapachu pudrowi, obecnie w fabrykacyi pachnideł.

Ambronowie, naród celtycki lub helwecki, który wraz z Cymbrami i Teutonami walczył przeciwko Rzymianom i pobity został przez Maryjusza. Pierwotna siedziba narodu tego jest dotąd niewiadomą; według jednych miała nią być okolica Saony, Aary i Reussy, według innych dzielnica Berneńska, albo strony, w których biorą początek Ren i Saona. *Ambronicus pagus* (sioło ambrońskie) ma podobno być to samo co dzisiejszy kanton szwajcarski Soloturn.

Ambrosch (Józef Julijusz), archeolog niemiecki, ur. 1821 r. w Berlinie, uczeń sławnych przy tamecznym uniwersytecie professorów Boeckh'a i Buttmana, za ich wstawieniem się otrzymał fundusz na odbycie czteroletniej podróży do Włoch, po czém powołany został na professora archeologii i filologii w Wrocławiu. Pisma jego świadczą o rezultatach jego podróży i badań naukowych; wymienimy tu z nich celniejsze: *De Charonte etrusco commentatio antiquaria* (Wrocław, 1837); *Studien und Andeutungen in Gebiete des altrömischen Bodens und Cultur* (Wrocław 1839); *Ueber die Religionsbücher de Römer.* Oprócz tego Ambrosch czynnym był współpracownikiem włoskiej publikacyi p. t.: *Annali dell Instituto di correspondenze areheologiche.* Umarł 1856 r.

Ambrosini (Bartłomiej), z Bolonii, otrzymał stopień doktora medycyny w mieście ojczystém, gdzie następnie zajął katedrę botaniki i zarząd ogrodu botanicznego, z czego nader chlubnie się wywiązał. Jako lekarz biegły w swej sztuce, był bardzo poszukiwanym przez chorych, których z szczególną starannością pielęgnował, czego okazał dowody mianowicie w czasie szerzenia się zarazy w jego ojczyznie 1630 r. Z tej okoliczności napisał: *Modo e facile praeserva e cura di peste a beneficio del popolo di Bologna,* 1631. Prócz tego pozostawił dzieła: *De capsicorum varietate, cum suis iconibus; accessit panacea ex herbis quae a sanctis denominantur,* Bolonija 1830. *Theorica medicinae in tabulas veluti digesta, cum aliquot consultationibus,* tamże 1632. *De pulsibus,* tamże 1645. *De externis malis opusculum,* tamże 1656. Rok 1657 podają jako datę śmierci tego lekarza. — **Ambrosini** (Hijacynt) brat poprzedzającego, urodził się 1605 r. Wydał początek słownika botanicznego pod napisem: *Phytologia,* tom I, 1666 r., tudzież ogłosił inne pisma botaniczne. Umarł 1771 r. Od nazwiska tego uczonego, rodzaj roślin, należących do rodziny

Aroideae, Sprengel nazwał *Ambrosinia*. — Jeszcze znany jest **Ambrosini** Floryjan, znakomity budowniczy boloński siedmnastego wieku, którego głównym tworem jest kaplica ś. Dominika w Bolonii. Także pisał o budownictwie **Ambrosini** (Ambrogio Andrzej), znakomity budowniczy boloński z początku ośmnastego wieku.

Ambroski (ob. *Ambrożewski)*.

* **Ambroski** (Maciej), po łacinie pisał się *Ambroscius*, urodzony w Ostrogu w r. 1600 z rodziców kotolickich, pierwsze początki nauk brał w Gimnazyjum w Bytomiu, gdzie w r. 1622 czytał rozprawę: O pokorze Chrystusa Pana, a potém w Toruniu. Zostawszy na synodzie w Lesznie dnia 2 Maja 1632 r. ministrem braci czeskich, sprawował obowiązki duchowne przy zborach w Żychlinie i w Parcicach. Umarł na suchoty w 46 roku życia, dnia 14 Sierpnia 1646 roku. Był to mąż uczony, a w językach: hebrajskim, greckim i łacińskim tyle biegły, iż mógł wiersze w nich pisać. Prócz teologicznych dzieł, które wydał jako gorliwy reformowanego kościoła członek, w literackich pracach niepoślednią cześć zyskał z biegłości w uczonych językach i z piękności rymotwórstwa; w hebrajskim języku jak był uczonym, dowodzi jego dzieło pod tytułem: *Psalmi XV Analysis exegetica didactica*; *adjuncta parafrasis poetica tum graeca tum latina Poethaniae*, 1625 in 4-to. Niemniej pięknie napisaném jest jego *Trenodia Cupressus exequialis*. Na śmierć Symeona Graciana syna Marcina superintendenta zborów wielkopolskich, Toruń, 1625. Wiersze jego greckie umieszczone są w różnych panegirykach, jako to: *Ternio votorum Bethaniae*, 1621 in 4-to i w innych pracach Ascheborna. *F. M. S.*

Ambrosovszky (Michał), historyk węgierski, urodzony w Galantha, w Węgrzech, 1702 r., umarł w Erlau 1792 r., gdzie był ostatecznie arcyproboszczem i prefektem seminaryjum dyjecezalnego. Dzieła jego są nastepujące, wszystkie drukowane w Erlau: *Historiae Ducum et Regum Hungariae synopsis*, 1757.—*Mausoleum Hungariae Regum et Ducum*, 1758.—*Compendiosa chronologia Hungariae*, 1758.—*Nova series Episcoporum Agriensium*, 1759.—*Ilias in nuce, sive chronologia sacra*, 1759.

Ambrosy (Jan Chrzciciel), kaznodzieja lutersko-czeskiej gminy u ś. Gertrudy w Berlinie, słynny mówca, urodził się w Selnitz, w Liptawskim komitacie, w Węgrzech r. 1741, uczeń i przyjaciel G. Franck'ego, czuwał nad wydaniem Biblii czeskiej, drukowanej w Halli. — **Ambrosy** albo **Ambrosius** (Samuel), urodził się w Selnitz r. 1748. Był słowiańsko-ewangelickim kaznodzieją w Radwann, a później niemieckim w Schemnitz, gdzie utrzymywał zakład wychowania. Umarł r. 1806. Oprócz poezyj łacińskich i innych pism pomniejszych, wydał: *Annales novi Ecclesiastico-scholastici Evangelicorum Augustanae et Helveticae confessionis in Austriaca monarchia* (Chemnitz 1793—1803, tomów 9 w 8-ce);—*Die Gotteshäuser der Christen* (tamże, 1796).

Ambrozyja (z greckiego: *a*, nie i *brosios*, śmiertelny), był to pokarm bogów, niosący z sobą nieśmiertelność i wieczną młodość, podawany Jowiszowi przez gołębie, a którego niekiedy i ludziom, szczególniejszą łaskę bogów posiadającym, udzielano. Była nią i maść wonna, użyczająca bogom piękności i ciało od zgnilizny chroniąca, którą Jowisz loki swoje nacierał (ob. *Nektar)*.

Ambrozyja, Bożybyt, Kluk, *Ambrosia*. Ten rodzaj roślin lubo przedstawia wiele nieforemności w budowie kwiatów i owoców, najbardziej wszakże zbliża się do rodziny *Zrostopylnikowych* (Synatherae) i od nich oddzielony być nie może, cechy tego rodzaju są: kwiaty oddzielno-płciowe; pręcikowe, są ułożone w kłosy wierzchołkowe, mają pokrywę jednolistną, a w niej wiele drobnych

kwiatków z koroną lejkowatą; kwiaty słupkowe pojedynczo lub po dwa skupione, wyrastają z kątów liści; mają korony bardzo krótkie, owoce okryte całkowicie przysadkiem kolczystym. Są to krzewy lub zioła, mające liście najczęściej wcinane. Wszystkie gatunki, wyjąwszy jeden, pochodzą z Ameryki północnej.

Ambrozyjanie. Zakon ś. Ambrożego ad Nemus, założony zapewne pod Grzegorzem XI (1370—1378 r.) długi czas istniał obok zakonu ś. Barnaby, do połączenia ich obu w jednę kongregacyję, pod regułą ś. Augustyna, przez Syxtusa V r. 1589 i zatwierdzenia przez Pawła V r. 1606. Zniesiony ten zakon przez Innocentego X r. 1650, równie jak istniejący od r. 1476 pod dozorem Ambrozyjanów, zakon żeński ś. Ambrożego ad Nemus.

Ambrozyjanki, zakon żeński od ś. Ambrożego tak nazwany. Założyły go, pod regułą ś. Augustyna, r. 1408 w Pawii, trzy niewiasty: Morosini, Cantarini, Duodi; ubiór ciemno-brunatny; krucyfix na ramieniu.

Ambrozyjańska biblijoteka, tak na cześć ś. Ambrożego, patrona Medyjolanu, kardynał Fryderyk Borromeo nazwał założono przezeń 1600 r., w umyślnie na to wystawionym gmachu, biblijotekę publiczną w Medyjolanie. Biblijoteka kosztem kardynała zebrana z wszystkich krajów Europy, nawet Azyi; później większego jeszcze nabrała znaczenia przez nabycie rękopisów Pinelli'ego. Borromeo z zakładem tym połączyć chciał zgromadzenie szesnastu uczonych, z którychby każdy w swojej specyjalności dozorował biblijoteki i osobom z niej korzystającym udzielał rady naukowej; dla braku funduszów jednak uczonych takich ustanowił tylko dwóch, którzy nosili tytuł: *Doctores bibliothecae Ambrosinae.* Księgozbiór ambrozyjański obejmuje przeszło 60,000 dzieł drukowanych i 15,000 rękopisów, między któremi wiele nadzwyczajnych rzadkości, jak np. palimpsesty (ob.), ogłoszone z przypiskami kardynała Mai, Castiglione'go i Mazzuchelli'a, oraz Wirgilijusz, na którym Petrarca zapisał notatkę o pierwszém swojém spotkaniu się z Laurą. Z biblijoteką połączona jest galeryja sztuk pięknych, w których obok obrazów Breugla, Barocci'ego, Luini'ego i Alberta Dürera, znajduje się karton do szkoły ateńskiej Rafaela, oraz studyja Leonarda da Vinci i dawniejsze kopije z Wieczerzy tego wielkiego malarza.

Ambrozyjański obrządek (ob. *Ambroży święty).*

Ambrozyjaster albo **pseudo-Ambroży.** Tak nazywają niewiadomego autora kommentarza na listy ś. Pawła, ponieważ z początku przypisywano ś. Ambrożemu to dzieło exegetyczne, zalecające się gruntownością i dokładnością. Później uważano powszechnie za jego pisarza Hilarego, dyjakona rzymskiego, który r. 553 był legatem papiezkim, wraz z Lucyferem, biskupem Cagliari, na sobór arelateński (Arles) i który później chwycił się odszczepieństwa Lucyfera. Inni przyznawali wspomniony kommentarz Hilaremu, biskupowi Pawii; inni znowu Tychonijusowi Afrykaninowi (żyjącemu około r. 370). Rzecz ostatecznie nierozstrzygniona.

Ambrożewicz, herbu Wąż, dom szlachecki w Polsce i Litwie.

Ambrożewski (Marek), Wielkopolanin, rodem z Ostroga w wielkim księztwie Poznańskiém; kształcił się jako artysta sztycharz w Paryżu pod koniec panowania Zygmunta Augusta i tu wydał dziełko po łacinie p. n.: *Arma sive insignia Regni Poloniae, ejusque precipuarum familiarum,* w 8-ce, następnie po francuzku przypisane wybranemu wówczas na króla polskiego Henrykowi Walezyjuszowi. Obejmuje w sobie wyobrażenie herbów królestwa polskiego, jego prowincyj, województw, ziem, oraz znakomitszych rodzin, niebiegłą ręką wykonane i bez żadnych objaśnień. Należy do osobliwych rzadkości biblijograficznych. Po trzydziestu latach troskliwych poszukiwań, zaledwie udało się

Józefowi Załuskiemu nabyć to dziełko z biblijoteki Oratoryjanów w Paryżu, ten sam właśnie egzemplarz, który Henrykowi Walezyjuszowi był ofiarowany przez Ambroskiego. Wedle świadectwa Tomasza Hyde, znajduje się drugi egzemplarz w biblijotece Bodlejańskiej w Oxfordzie, jak o tém pomieniony pisarz poświadcza w katalogu tegoż księgozbioru (str. 25).

Ambroży (święty), biskup Medyjolanu, jeden ze czterech wielkich doktorów Kościoła łacińskiego, pochodził ze znakomitego rodu rzymskiego. Ojciec jego, prefekt pretoryjatu Gallii, mieszkał w Trewirze, gdzie Ambroży urodził się zapewne około r. 340. Po śmierci ojca, udał się w młodych latach, wraz z matką, bratem Satyrem i siostrą Marcelliną, do Rzymu. Tu poświęcił się nauce prawa i wsławił się krasomóstwem, jako niepospolity adwokat. Około r. 370 cesarz Walentynijan I mianował go rządcą *(consularis)* Liguryi i Emilii, prowincyi medyjolańskiej. Ambroży na tym urzędzie potrafił zyskać miłość podwładnych; ale pan wyższy nad cesarza, powoływał go do służby swojej. Umarł r. 374 Auxencyjusz biskup medyjolański, jeden z naczelników sekty Semi-Aryjanów, natenczas bardzo licznej i potężnej w tém mieście. Duchowieństwo i lud zgromadziły się na wybór nowego biskupa. Prawowierni i Aryjanie nie mogli porozumieć się z sobą, spór wzrastał, i do rozprawy orężem już przyjść miało; wtedy nadbiegł Ambroży dla przywrócenia spokojności. Nagle dziecię z pośrodka tłumu zawołało: „Ambroży biskup!“ Tłum powtarzać zaczął jednozgodnie okrzyk dziecka. Ambroży nie będąc jeszcze nawet ochrzczonym, nie posiadając żadnej nauki teologicznej, bardzo wysokie wszakże miał wyobrażenie o godności biskupiej. Z tego powodu odmawiał przyjęcia ofiarowanego mu urzędu; wszelkich przeto dokładał usiłowań, i używał środków najosobliwszych, aby wyzwolić się od nalegań Medyjolańczyków; ale głos ludu był tą razą głosem Boga; a wszelkie wybiegi Ambrożego na nic się nie przydały. Cesarz z prawdziwą radością wybór ten potwierdził; Ambroży uledz musiał. Przyjąwszy chrzest z rąk biskupa prawowiernego, w tydzień później otrzymał konsekracyję. Objąwszy urząd pasterski, całego swego majątku zrzekł się na rzecz Kościoła, a część jego rozdał między ubogich, którym później odstąpił także spadku po bracie swoim Satyrze. Przy dobrowolném ubóstwie wiódł życie nadzwyczaj ostre, pracując wiele, sypiając mało, poszcząc codziennie aż do wieczora, wyjąwszy dni niedzielne i świąteczne, wykonywając swe powinności z prawdziwie apostolską gorliwością. Każdy miał wolny przystęp do niego; pomocy i wsparcia udzielał wszystkim proszącym, wszędzie gdzie tylko mógł. Już wyjednywał u cesarza łaskę skazanemu na śmierć, już sprzedawał nawet kościelne naczynia na okup więźniów i jeńców. Posiadał nieograniczoną ufność ludu swego. Sądził i załatwiał wszelkie spory. Z przystępnością, łagodnością i dobrocią łączył atoli charakter energiczny, który nie pozwalał mu odstępować od tego, co uważał za sprawiedliwe, przez żaden wzgląd osobisty, przez żadną groźbę, żadne niebezpieczeństwo. Gdy w r. 385 cesarzowa Justyna, skłaniająca się ku aryjanizmowi, prosiła go o kościół za miastem dla Aryjanów medyjolańskich, stanowczo odmówił, pomimo wstawiania się samegoż cesarza za prośbą matki. Również śmiałym i nieustraszonym okazał się względem Teodozyjusza cesarza, który po strasznej rzezi Tessaloniczan, chciał wnijść do kościoła. Ambroży zastąpił drogę cesarzowi, nie dopuścił mu wnijść do świątyni Pańskiej i nałożył nań pokutę kanoniczną. Inną razą kazał mu ustąpić z kościoła. Pomimo tak ostrego postępowania, biskup zachował względy cesarzów, i dwakroć jeździł do przywłaszczyciela Maxyma, wstawiając się za młodym Walentynijanem II. Teodozyjusz cesarz mawiał, że znał tylko jednego biskupa na całym świecie, to jest: Ambrożego. Głównym przedmiotem

żarliwości jego było wytępienie herezyi, a nadewszystko aryjanizmu. Walczył go słowy i pismami, i skłonił Gracyjana i Teodozyjusza do wydania surowych praw przeciw Aryjanom. Jednocześnie Ambroży wsławił się jako mówca kościelny. Wytworność, moc, namaszczenie jego kazań, silne wywarły wrażenie na świętym Augustynie i wielki wpływ miały na nawrócenie tego świętego. Ambroży ze szczególną gorliwością zachęcał do dziewictwa; ogniste słowa jego rozlegały się aż w Afryce, i seciny panien ślubowały tam dziewictwo swe Bogu. Matki zabraniały córkom chodzić na kazania Ambrożego, tak bardzo lękały się, iżby wymową swą nie odwodził ich od stanu małżeńskiego. Był także Ambroży pisarzem równie obfitym, jak kaznodzieją porywającym. Mamy 29 większych jego dzieł autentycznych, 92 listy i kilkanaście mów. Wprawdzie w tych wszystkich pismach dostrzegamy brak gruntownej nauki teologicznej; nie jest on oryginalnym; czerpie niemało z Greków, zwłaszcza z Orygenesa, którego przejął rodzaj allegoryczny. Wszelako przyznano mu powszechnie zaszczytny stopień pomiędzy pisarzami kościelnymi, gdyż go mieszczą obok ś. Augustyna, ś. Hieronima i ś. Grzegorza. Najlepsze są jego pisma homiletyczne i ascetyczne. Do tego rzędu należą sześć ksiąg: *O hexameronie*, czyli sześciu dniach stworzenia; o raju, z wykładem allegorycznym i mistycznym; 2 księgi o Kainie i Ablu; księga o Arce Noego; 2 księgi o Abrahamie; księga o Izaaku i duszy i wiele innych. Do dzieł exegetycznych należą: *Enarrationes in* 21 *psalmos*; *Expositio psalmi* 118, we 22 kazaniach i *Expositio in Evang. Lucae* w 10 księgach. Moralność ascetyczną obejmują: trzy sławne księgi *de Officiis*, w których układem naśladuje Cycerona; księgi *de Virginibus, de virginitate, de Institutione virginis.* Dogmatycznej treści są pisma Ambrożego: *libri V de Fide; Libri III de Spiritu sancto; Liber de Mysteriis.* Do nieautentycznych pism jego liczą się: *de Sacramentis, de Dignitate sacerdotali,* wykład kilku ksiąg Pisma ś. i Listów ś. Pawła. Erazm Roterdamczyk wydał dzieła Ambrożego w Bazylei r. 1527, we dwóch tomach in folio, z wielą dowolnemi zmianami. Daleko lepszém jest wydanie rzymskie r. 1580, drukowane staraniem kardynała Montalte (Syxtusa V papieża). Przewyższa zaś je edycyja benedyktynów ś. Maura r. 1686 i 1690, w Paryżu, we 2-ch wielkich tomach in folio. Ś. Ambroży zaprowadził niektóre zmiany w śpiewie kościelnym i liturgii, w swojej dyjecezyi, które utrzymują się dotąd i noszą nazwisko obrzadku Ambrozyjańskiego, *ritus Ambrosianus.* Z licznych hymnów przypisywanych Ambrożemu, przynajmniej 12 jest autentycznych, a mianowicie: *Aeterne rerum Conditor, Deus creator omnium, Veni Redemptor gentium, Splendor paternae gloriae, O lux beata Trinitas!* Ulega wątpliwości czy hymn *Te Deum laudamus*, przypisywany ś. Ambrożemu, jest jego utworem. Umarł Ambroży dnia 4 Kwietnia 397 r. Historyję życia tego wielkiego męża pisali: Paulin, zapewne duchowny kościoła medyjolańskiego, Tillemont (*Mémoires*, t. X, str. 78—306), Godfryd Hermant: *Vie de S. Ambroise*, Paryż 1678, nareszcie kardynał Baroniusz. Benedyktyni z samychże dzieł Ambrożego, ułożyli jego żywot, zamieszczony przy ich wydaniu, bardzo staranném i chronologicznie uporządkowaném. Podług legendy, gdy Ambroży był jeszcze w kolebce, rój pszczół osiadł mu na twarzy, pszczoły wchodziły w usta dziecięcia i wychodziły, wreszcie odleciały, nie uczyniwszy mu żadnego uszkodzenia; zkąd obecny ojciec wyprowadził wniosek, że świetna przyszłość czeka syna. Bijograf jego Paulin powiada: „Nim legł na łóżku (przed śmiercią) mąż święty, wykładał psalm 43, a jam to pisał co on mówił i patrzyłem, aż oto ogień, jakoby tarcza, głowę jego pokrył i przez usta weń pomału wszedł, i była twarz jego jako śnieg i potém do swojej postawy przyszła. Jam

się przeląkł i pisać nie mogłem tego co mówił, aż to widzenie przeszło. Jam to oznajmił kustoszowi dyjakonowi, u któregom był w poruczeniu: a on powiedział, żem na nim Ducha świętego widział." *L. R.*

Ambroży Alexandryjski, był w początkach III wieku zwolennikiem sekty Gnostyków, a nawrócony przez Orygenesa na wiarę katolicką, poświęcił odtąd wielki swój majątek wspieraniu Orygenesa w olbrzymiém jego przedsięwzięciu Hexaplów. Zakupywał dla niego rękopisma, utrzymywał swoim nakładem czternastu sekretarzy i t. d. Został dyjakonem w Alexandryi i umarł męczennikiem r. 251 czy 252. Kościół obchodzi jego pamiątkę jako wyznawcy.

Ambroży Kameduła. Tak zwykle nazywają sławnego generała Kamedułów Ambrożego Traversari, który wsławił się na soborze bazylejskim, jako obrońca Eugenijusza IV i gorliwy opiekun nauk. Urodził się w Portico, blizko Florencyi, około roku 1386; uczył się języka greckiego pod Emmanuelem Chrysolorasem, w 14-ym r. życia (1400 r.) wstąpił do zakonu Kamedułów, został ich generałem r. 1431, usiłował przywrócić surową karność w swoim zakonie. Był wysłany przez Eugenijusza IV na sobory w Bazylei (1435 r.), we Florencyi, a potém w Ferrarze. Cesarz Jan Paleolog, przybywszy na ten sobór z Konstantynopola, zaświadczył, że nikt z łacinników lepiej od Ambrożego nie umiał po grecku; jemu przeto polecono ułożenie formuły unii między Kościołami wschodnim i zachodnim. Umarł r. 1439. Przetłómaczył z greckiego na łaciński wielką liczbę Ojców Kościoła, tudzież pisarzy świeckich, księgę pseudo-Dyjonizyjusza Areopagity *de Coelesti hierarchia;* żywot ś. Jana Złotoustego, przez Palladyjusza; dzieła ś. Jana Klimaka; mowy ś. Efrema; Dyjogenesa Laercyjusza; nadto, sam napisał: kronikę góry Kassynu, Historyję swoich czasów, kilka żywotów świętych i mów, traktat *de Sacramento admirabili Corporis Christi.* Listy jego zebrał w jednym tomie Kozma Medyceusz.

Ambryssus, starożytne miasto w Focydzie, na południowym stoku Parnassu, podwójnemi murami obwarowane przez Tebańczyków w obronie przeciwko Filipowi Macedońskiemu. W pobliżu Ambryssu znajdowała się wspaniała świątynia czczonej tu z wielką wystawą bogini *Atemis Dictynnaea;* świątynię tę zburzył Filip wraz z wszystkiemi miastami focyjskiemi. — **Ambryssus,** rzeczka w Tessalii, bierze swój początek pod górą Otrys, przechodzi przez równinę Krocyjską wpada do zatoki Pelazgijskiej, dzisiejszego *Golfo di Volo.*

Ambubaje (od wyrazu syryjskiego *abub, alibub,* piszczałka), tak nazywały się w starożytności, towarzystwa syryjskich artystek, w rodzaju bajaderek, które podczas uroczystych zabaw śpiewały i grały na piszczałkach w miejscach publicznych, zwłaszcza w cyrku w Rzymie. Obok tego zajmowały się rzemiosłem, nie zostającém pod opieką Muz, i dla tego Swetonijusz (Nero, 27) kładzie je na równi z kapłankami Wenery *Vulgivaga.*

Ambulans (z francuzkiego: *ambulance).* Jest to zakład ruchomy, przeznaczony do pierwszego opatrywania rannych na polu bitwy, przed ich pomieszczeniem w stałych lub polowych lazaretach. Wydoskonalenie i rozszerzenie systematu ambulansów, jest dziełem najnowszych czasów. Szybkie ruchy wojsk, częste i krwawe bitwy w kampanijach Napoleońskich, równie jak rozbudzony z postępem czasu duch filantropii, przyczyniły się głównie do rozszerzenia i ulepszenia, bardzo wprzód niedostatecznych środków pomocy lekarskiej na polu bitwy. Do należytej działalności ambulansów, potrzeba odpowiednich przyrządów i materyjałów, równie jak odrębnie zorganizowanej służby. Do takich przyrządów należą np. wozy ambulansowe, narzędzia chirurgiczne, środki opatrzenia, materyjały apteczne, i t. p. Służba zaś ambulansowa składa się już to z lekarzy woj-

skowych oraz pomocników, jako to: chirurgów, felczerów, aptekarzy, już to z różnych stopni wojskowej administracyi lazaretów. W skutek ścieśnienia pierwotnego pojęcia wyrazu, nazywają u nas pospolicie ambulansem, nie całe urządzenie ruchome dla doraźnej pomocy lekarskiej w polu, ale jeden szczegół tego urządzenia, to jest karetą ambulansową, materacami wysłaną i na łańcuchach zawieszoną, w której ciężko rannych składają, opatrują i, o ile podobna, do najbliższego lazaretu przewożą. — **Ambulatorijum,** nazywają miejsce gdzie chorzy nie miejscowi, sami do lekarza lub kliniki po radę przychodzą. *Wł. B.*

Amburan, przylądek na zachodnim brzegu morza Kaspijskiego, tworzący półn. wsch. część Apszerońskiego półwyspu; znajduje się w Zakaukazkich posiadłościach Rossyi, w gubernii Szemachińskiej. Przylądek ten składa się z niewielkich skał wapiennych. Prawie od Amburanu ciągnie się brzegiem morza piasczysty pas ziemi; dno morskie blizko przylądka składa się z rzadkiego iłu, i dla tego okolice Amburanu są niedogodne do zarzucania kotwicy.

Amburbijalie (z łacińskiego: *ambire,* okrążać, i *urbs* miasto), uroczystości równie jak Ambarwijalie (ob. *Ambarviales*), obchodzone przez Rzymian na cześć Cerery, tylko że zamiast przy nich obchodzić pola, okrążano w około mury miasta.

Amburgh (Izaak van), pogromca zwierząt, urodzony 1811 r. w Duchess, w stanie Kentucky, w Stanach Zjednoczonych, od młodości z szczególném zamiłowaniem zajmował się ułaskawianiem koni, niedźwiedzi, wilków, nawet potworów morskich, później lwów i tygrysów, i sztukę tę, jako człowiek myślący, podniósł do wysokości nauki, której zasadą jest pewnik biblijny i logiczny, że człowiekowi nadaną jest władza nad wszystkiemi żyjącemi na kuli ziemskiej istotami. W roku 1838 vón Amburgh przybył do Europy i w stolicy Anglii wystąpieniami swemi powszechny wzbudził zapał. Mówią, że nawet królowa Wiktoryja z zajęciem uczestniczyła w słuchaniu wykładu jego teoryi i ciekawego opowiadania długoletnich doświadczeń; cała arystokracyja cisnęła się do niego i składała mu hołdy uwielbienia. Van Amburgh utrzymuje, że towarzystwo dzikich zwierząt bywało dlań zawsze źródłem najwyższej rozkoszy, i że chwile z niemi spędzane należą do najpiękniejszych jego życia. Podług niego ułaskawić można najdrapieżniejsze nawet zwierzęta i obrócić je na ludzki pożytek; o wilku zaś zapewnia, że jest ze wszystkich najrozumniejszém i najłagodniejszém, byleby należycie umieć się z nim obchodzić, — a strasznym jest jedynie wtenczas, kiedy zgłodniały, bo już wówczas nie jest w stanie normalnym, ale raczej w pewném przejściu do obłąkania. Przyszłość okaże, czyli nauka, której van Amburgh pierwsze ułożył podstawy, przetrwa swojego wynalazcę i czyli należéć się jemu będzie zaszczytne miejsce obok Bakewell'a (ob.), twórcy systematycznego wychowania zwierząt domowych. *F. H. L.*

Ambuskada, dziś wcale już nieużywany, z francuzkiego przejęty wyraz na oznaczenie wojennej zasadzki, (ob. *Zasadzka*). *Wł. B.*

Amdoa, jedna z jedenastu prowincyj Tybetu, na wschód graniczy z Chinami, na północ z Kohonorem i Kiangiem, na zachód z Kahangiem, na południe z Tongkingiem. Mieszkańcy Andoi odznaczają się przed innemi szczególną intelligencyją; z niej też pochodzą wszyscy prawie uczeni i najznakomitsi nauczyciele w Tybecie.

Amedżi-Effendi, godność pierwszego sekretarza Reis-Effendego, czyli ministra spraw zagranicznych w państwie tureckiém. Amedżi-Effendi redaguje wszystkie noty dyplomatyczne i depesze swego zwierzchnika, następnie zaś, za po-

średnictwem swojej kancellaryi, expedyjuje takowe pod właściwe adresa; urząd jego uchodzi za jeden z najbardziej wpływowych w administracyi ottomańskiej.

Ameil (August, baron d'), generał z czasów Napoleona I, urodzony w Paryżu 1775 r., na początku rewolucyi był prostym grenadyjerem, w 1792 porucznikiem, w 1799 majorem, a w 1807 r. generałem. Waleczność jego była niezrównaną; w 1804 r. pod Monachijum z oddziałem 60 strzelców francuzkich zabrał do niewoli 120 huzarów i 300 strzelców austryjackich. W czasie Stu dni, Ameil był znowu jednym z najgorliwszych stronników Napoleona, za co powtórna restauracyja wygnała go z kraju, później nawet uciekającego, wbrew wszelkiemu prawu narodów uwięziła w Hildesheim, gdzie dano mu do wyboru, albo pozostać w więzieniu, albo stawić się przed sądem wojonnym francuzkim. Takie barbarzyństwo przyprawiło nieszczęśliwego Ameil'a o utratę rozumu i życia 1822 r.; w 1816 r. tymczasem rząd francuzki skazał go na śmierć jako zdrajcę ojczyzny.

Ameilhon (Hubert Paschalis), uczony francuzki, urodzony 1730 r. w Paryżu, najgłówniej poświęcał się historyi i literaturze starożytnej: ważne też oddał usługi naukowemu światu, pełniąc z wzorową gorliwością obowiązki konserwatora biblijoteki i muzeum w Paryżu. Z literackich prac jego najcelniejsze są: *Histoire du commerce et de la navigation des Egyptiens sous le règne des Ptolémées*, Paryż, 1766, dzieło uwieńczone przez *Académie des inscriptions; Histoire du Bas-Empire*, właściwie tylko dalszy ciąg i dokończenie takiegoż dzieła, którego autorem był Le Beau. Z archeologicznych jego badań zasługuje na wzmiankę objaśnienie napisu znalezionego w Rozecie, które (1803 r.) w imieniu instytutu złożył Bonapartemu. Umarł 1811 r. w Paryżu.

Amel, germański olbrzym, ukazujący się w otchłani piekielnej, czyli *Gehennie*, zaraz po Nibelu i Heglu (mgle i upale), oznacza parę powstającą z ziemi, odpowiada normandzkiemu Imerowi, a poniekąd Hancowi słowijańskiemu. Z niego powstali Amelungi.

Amelija (święta), z królewskiego domu Franków ród wiodąca, przez brata swojego Pepina, poślubiona Witgerowi, palatynowi czyli pfalzgrafowi Lotaryngii, była matką ś. Adalberta, biskupa rheimskiego i czterech córek. Żyjąc potém długi czas ze świątobliwym małżonkiem w dobrowolnej wstrzemięźliwości, gdy on wstąpił do klasztoru, Amelija także została zakonnicą, i umarła wdową w chwale wielkiej świątobliwości. — **Amelija**, inna święta, z książęcego domu, w młodych latach wstąpiła do klasztoru świętej Landrady, w Leodyjum. Tu ujrzał ją Pepin, a zachwycony jej pięknością i szlachetną postawą, przeznaczył ją na małżonkę dla syna swego Karola. Amelija odrzuciła te ofiary, a unikając natarczywości Karola, uciekła do dóbr swoich, gdzie w wykonywaniu uczynków chrześcijańskich zeszła z tego świata. Relikwije jej spoczywają w opactwie ś. Piotra pod Gandawą. Pamiątka obu tych świętych obchodzona jest dnia 10 Lipca.

Amelija (Anna), księżna Sasko-Wejmarska, urodzona w 1739 r. 24 Października, córka Karola księcia Brunświk-Wolfenbüttel, była w drugiej połowie XVIII wieku, duszą i ozdobą dworu Wejmarskiego. W 19 roku życia, a drugim od zamęźcia, Amelija straciła męża swego, księcia Ernesta Augusta Konstantyna (1758), który pozostawił syna, Karola Augusta. Tym sposobem Amelija stała się opiekunką swego syna i regentką państwa, którém tak dobrze rządzić umiała, iż nietylko nie poniosła podczas siedmioletniej wojny, ale nadto zebrała przez oszczędność znaczne skarby, których potém na dobro i korzyść swych poddanych nigdy nie szczędziła. Niemniej godną jest uwagi miłość i zapał Amelii do nauk i sztuk pięknych. Mały Wejmar stał się za jej rządów siedliskiem wszystkich

znakomitości Niemiec, jako to: Wielanda (guwernera następcy tronu), Herdera, Goethego, Seckendorfa, Knebla, Böttigera, Bodego, Musäusa, a w ostatnich latach i Schillera. Najlepszym dowodem dobroci i rozumu księżny Amelii, pasłużyć może ta okoliczność, iż nawet po złożeniu przez nią władzy w ręce syna w roku 1775, znakomici uczeni i poeci nie porzucili jej towarzystwa, znajdując rozkosz w ciągłém z nią obcowaniu. — Porażka pod Jena w dniu 14 Października 1806 r. tak przeraziła i zasmuciła ją, że zachorowała i umarła na sercową chorobą w dniu 10 Kwietnia 1808 r.

Amelija (Marja), małżonka Ludwika Filipa króla Francuzów, córka Ferdynanda I króla Obojga Sycylii, urodziła się w dniu 26 Kwietnia 1782 r. W r. 1809, Ludwik Filip, książę Orleanu, umiał się przypodobać Amelii, która zgodziła się oddać mu swą rękę bez względu na to, że ten książę był wygnańcem bez znaczenia i majątku. Wzorowa małżonka i matka, Amelija po wstąpieniu na tron oddała się całkowicie dobroczynności i pobożnej sprawie, nie mięszając się bynajmniej do spraw publicznych. W r. 1848, po upadku Ludwika Filipa, cnotliwa jego małżonka, oburzona niegodném postępowaniem wielu z otaczających jej męża, okazała się wytrwałą w nieszczęściu, odważną w niebezpiecznej przeprawie przez kanał La-Manche, i stała się prawdziwym aniołem opiekńczym pognębionego króla. Anglija przyjęła Ameliję z oznakami najżywszego szacunku, którym nie przestawał zaszczycać ją i własny małżonek do końca swego życia.

Amelija (Maryja Fryderyka Augusta), księżna saska, starsza siostra króla Fryderyka Augusta II, urodziła się 10 Sierpnia 1794 r. Zbogaciwszy swój umysł rozlicznemi wiadomościami i doświadczeniem nabytém w podróżach po Włoszech, Francyi i Hiszpanii; Amelija oddała się z zapałem literaturze. Pod przybraném nazwiskiem Amelii Heiter, Amelija rozpoczęła zawód literacki komedyją: *Dzień koronacyjny*, w dwa lata później napisała drugą pod tytułem: *Mesru*, a w 1833 r. trzecią *Kłamstwo i prawda*, odegraną na scenie berlińskiej z nadzwyczajném powodzeniem. Jeszcze większy zapał wzbudziły późniejsze utwory Amelii: *Narzeczona księcia, Narzeczona z stolicy, Gospodarz, Ślubny pierścionek, Kuzyn Henryka, Opiekun, Dziewczyna ze wsi, Dziedzic majoratu*, i inne w których przebija się głęboka znajomość serca ludzkiego, obok szlachetnego zapału i moralności. Dzieła Amelii wydane zostały w Dreznie pod tytułem: *Originalbeiträge zur Deutschen Schaubühne*. Skomponowała także kilka oper i pieśni kościelnych, lecz te u dworu tylko wykonane zostały.

Amelija (Maryja-Fryderyka), królowa grecka, urodzona 1818 r., najstarsza córka zmarłego w 1853 r. Wielkiego Księcia Oldemburgskiego, Pawła Fryderyka Augusta i Adelaidy, księżniczki Anhalt-Bernburgskiej, w 1836 r. zaślubioną została Ottonowi I, królowi greckiemu. Za przybyciem do Grecyi, przyjętą była przez naród z zapałem, i po dziś dzień jeszcze królowa Amelija popularniejszą jest w Grecyi od swojego małżonka, którego zresztą przewyższa energiją charakteru, czego dała dowody mianowicie podczas ostatniej swojej regencyi w 1856 roku, kiedy flota francuzka zajęła porty greckie. Liczne zakłady dobroczynne istnienie swoje zawdzięczają królowej Amelii, która szczególną opiekę rozciąga nad zakładem ociemniałych, jednym z najbardziej wzorowych tego rodzaju w Europie.

Amelka, tak zwano puszkę w gotowalni kobiecej; w końcu XVII wieku torebki damskie.

Amelot de la Houssaye (Abraham Mikołaj), urodzony 1634 r. w Orleanie, był z początku sekretarzem posła francuzkiego w Wenecyi, później wyłącznie się poświęcił polityce, historyi i filozofii. Liczne napisał dzieła i wiele dokonał

tłómaczeń; umarł w nędzy roku 1706 w Paryżu. Amelot tłómaczył: Machiavela *O monarsze* (1683 i 1686 in 12-mo); w notach swoich usprawiedliwiając autora utrzymuje że całe dzieło jest ironiją przeciwko owoczesnej polityce włoskiej; *Historyję Wenecyi* Marka Velferusa także z notatami (1705 r. 3 tom in 12-mo); publikacyja ta, na którą się uskarżał senat wenecki, była powodem zamknięcia Amelota w Bastylli; *Historyja Rady trzydziestu* fra Paoli Sarpi; niezbyt wierne tłómaczenie francuzkie ogłosił pod pseudonymem de la Motte Josseval; *Roczniki* Tacyta z notami (1692 i 1735 t. 10 in 12-mo), lecz tylko cztery pierwsze tomy i to najlepsze, są jego pióra. Amelot oryginalnie napisał: *Histoire de Guillaume de Nassau* (1754 tomów 2 in 12-mo), ogłoszone po jego śmierci, jak również *Memoires historiques, politiques, critiques et litéraires* (1722, 1737, 1742 tomów 3). Ostatniego tomu podobno Amelot nie jest autorem, czego dowodem liczne błędy w nim się znajdujące. Jakkolwiekbądź Amelot zasługuje na poczesną wzmiankę, gdyż jeśli dzieła jego nie odznaczają się stylem wyborowym, za to myśli i sąd w nich zawsze są gruntowne.

Amelot (Jan Jakób), urodzony 1689 r., minister spraw zagranicznych pod Ludwikiem XV, przy którego rozpustnym dworze charakterystyczną odgrywał rolę. W 1738 roku podpisał w Wersalu traktat pokoju między Francyją a Austryją; w sześć lat później wpadłszy w niełaskę, umarł 1748 r. — **Amelot** (Sebastyjan Michał), od 1775 r. był biskupem w Vannes i gorliwym obrońcą praw hierarchicznych, w 1790 roku odmówił zaprzysiężenia cywilnej konstytucyi duchowieństwa, skutkiem czego powstanie ludowe zmusiło go do opuszczenia rezydencyi biskupiej i do schronienia się do Szwajcaryi, gdzie wespół z 48 zbiegłymi biskupami, w dniu 15 Sierpnia 1798 r. podpisał znany list pasterski do wiernych we Francyi. Za wkroczeniem Francuzów do Szwajcaryi, Amelot udał się do Augsburga, a ztamtąd w 1800 roku do Londynu. Po zawarciu konkordatu z Piusem VII, on był jednym z tych prałatów, którzy pomimo wezwania papiezkiego, odmówili złożenia godności biskupiej, utrzymując, że Kościół stoi wyżej nad papieża; wszakże po powrocie w 1815 r. z wielkiem występował umiarkowaniem względem wszystkich duchownych, którzy się poddali konkordatowi; umarł w 1821 r. w Paryżu.

Amelotte (Dyjonizyjusz), kapłan zgromadzenia oratoryjanów, urodził się w Saintes 1606, umarł w Paryżu 1678 r. Przetłómaczył na język francuzki Nowy Testament, używając do tego wiele najlepszych rękopismów tak we Francyi jak za granicą, i wydał poraz pierwszy r. 1666—1668, we 4 tomach. Przekład ten, po wielekroć przedrukowywany, dotąd jest używany i ceniony. Inne dzieła Amelotta są: Harmonija czyli zgodność czterech Ewangelistów, po francuzku r. 1669, po łacinie 1670 r., w Paryżu; krótki wykład teologii, po francuzku, 1675 r.; Obrona konstytucyj Innocentego X i Alexandra VII, 1660 r.; kilka dzieł ascetycznych.

Amelungi, potomkowie Amela, albo może Amalów, olbrzymy germańskie, które miały być symbolem pierwszych pokładów ziemi. — **Amelungami** nazywają się także bohaterowie w Nibelungach (ob. *Amalowie).*

Amen, wyraz hebrajski, znaczy: prawdziwie, wiernie, niech się tak stanie. Jezus Chrystus często używał tego słowa w sposobie twierdzącym: *Amen, amen dico vobis*, „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam." Kościół łaciński i grecki zachowały ten wyraz w modlitwach swoich, podobnie jak *Alleluja* i *Hosanna*. Amen kończy modlitwę Pańską czyli Ojcze nasz, tudzież wszystkie inne. Niegdyś lud po skończonych modlitwach publicznych, głośno mówił Amen. W niektórych miejscach, tudzież w Paryżu, biorący Kommuniję świętą, odpowiadają Amen, jako

wyznanie wiary, po słowach kapłana: *Corpus Domini nostri Jesu Christi.* Wyraz ten przeszedł i do mowy potocznej, naprzykład: „To tak pewno jak Amen w pacierzu;“ „jeszcze nie amen,“ to jest, jeszcze nie koniec; „już amen,“ to jest już po wszystkiém, już się skończyło: „powiedz amen,“ to jest zgódź się, przystań, zrób koniec. Mahometanie zaczynają i kończą swoje modlitwy od słowa Amen. *L. R.*

Amenda (Stanisław), poseł Maxymilijana cesarza austryjackiego, do Solimana sułtana tureckiego; biegły w naukach, i wiadomościach których nabył zwiedzając Niemcy, Włochy, Grecyję, Egipt i Syryją; otrzymał od tegoż cesarza Maxymilijana herb, jako szlachcic niemiecki. Przybywszy już za Zygmunta III do Polski, otrzymał indygenat, za wierność jaką temuż królowi okazywał. Od 1608 do 1614 r. dzierżawił olborę srebra i ołowiu w Olkuszu, za summę 7,000 złp. rocznej dzierżawy. Żył jeszcze w 1624 roku, wystawił kościół w Olkuszu. Ze śmiercią córki jego Zuzanny, dom Amendów w Polsce wygasł.

Amendówna (Zuzanna), pochodziła z włoskiej familii osiadłej w Krakowie. Żyła około roku 1620, godna pamięci, po przybyciu do Krakowa bowiem w roku1625, OO. Reformatom wystawiła klasztor po za bramą ś. Anny i oddała znaczny a cały majątek na dobroczynne uczynki. *J. M.*

Amenofis I, król Egiptu, syn i następca Amazysa I, który pasterzy, zdobywców Egiptu, zamknął w warownym obozie Aürys i przez kapitulacyję wypędził do Syryi, przez co monarchija egipska na nowo dawnym zajaśniała blaskiem. Amenofis zajął się również czynnie uporządkowaniem rozmaitych gałęzi administracyi, przywróceniem do dawnej okazałości miejsc świętych i gmachów publicznych, utrzymaniem kanałów, policyją miast i prawodawstwem; imie jego zapisane też jest na licznych współczesnych mu i późniejszych pomnikach, oraz w litanii królów, zaś wizerunek jego na mnóstwie płaskorzeźb umieszczony jest wespół z wizerunkami bogów. W muzeum turyńskiém znajduje się posąg ubóstwionego Amenofisa I. Król ten, po 30 letniém panowaniu, umarł w 1822 roku przed Chrystusem.— **Amenofis II**, król Egiptu, syn Merysa czyli Tutmozysa III, panował od r. 1723 przed Chrystusem. Imie jego dotąd jeszcze widać na mnóstwie pomników, zwłaszcza w Nubii. Amenofis II głównie przyłożył się do upiększenia Teb budową propyleów i kolossów Karnaku. Kolossalna statua tego Faraona, monolit wykuty z różowego granitu, znajduje się w muzeum turyńskiém. Umarł po 25 latach panowania w 1697 r. przed Chrystusem. — **Amenofis III**, wnuk poprzedzającego, po ojcu swoim Tutmozysie IV nastąpił około r. 1687 przed Chrystusem. Był to jeden z najznakomitszych władców starego Egiptu, znany w Grecyi pod nazwiskiem Memnona (ob. *Memnona posąg)*, do którego przywiązywano podania o licznych cudach, już to poprzedzających i zwiastujących jego narodzenie, już też otaczających tajemnicą koniec jego życia. Pałace w Tebach (dzisiejsze Memnonium) i w Luxor, obeliski i mnogie budynki po miastach prowincyjonalnych, świadczą o potędze Amenofisa III, a istniejące jeszcze dotąd na murach pałacu tebańskiego obrazy bitew dowodzą, że był niemniej szczęśliwym wojownikiem, jak gorliwym krzewicielem nauki i sztuki; liczne bowiem nad nieprzyjaciołmi Egiptu odnosił zwycięztwa w Azyi i w Afryce. Umarł po 35 latach panowania w 1657 r. przed Jezusem Chrystusem.

Amenorrhoea (z greckiego: *a* bez, *men* miesiąc, *reo* płynę), zatrzymanie u kobiet; dość często przytrafiająca się choroba. Rozliczne okoliczności wpływają na jej spowodowanie u dziewic, a naprzód: wątła i delikatna budowa ciała, sposób wychowania fizyczny i moralny, temperament limfatyczny i nerwowy, życie siedzące i brak ruchu w ogólności, nauki przeciągnione, praca fizyczna

z wysileniem przy niedostatecznym pokarmie, sen nad miarę przedłużany, mieszkania wilgotne, pobyt w miejscach błotnych, napoje kwaśne nadużywane, uporczywie przedłużane czuwanie, namiętności smutne; powtóre: pokarmy nazbyt mączyste, napoje rozpalające, aromatyczne, podbudzające i inne; potrzecie: przypadkowe okoliczności, jako przestrach, gniew, nagłe wzruszenie umysłowe; lecz najczęściej zaziębienie, choroby bądź jawne bądź ukryte w organizmie, mianowicie zapalenie chroniczne żołądka i płuc, grużlice, a najbardziej *bladaczka* czyli konstytucyja chlorotyczna i *anemia*. U kobiet zamężnych, zatrzymanie chorobliwe dowodzi zwykle jakowejś zawady czyli przeszkody w obiegu krwi, albo też ukrytej choroby w organizmie, lub zatkania trzewiów brzusznych i części je otaczających. Zatrzymanie przychodzić zwykło także w skutku otyłości, po gwałtownych wypróżnieniach ciała, po wielkich krwotokach bądź piersiowych, bądź hemoroidalnych, po chorobach długo trwałych, wycieńczających, jakiemi są: wodna puchlina i suchoty, niemniej podczas brzemienności, karmienia dzieci piersiami. Zdarzały się i takie nawet wypadki, gdzie kobiety przez cały ciąg życia swego, miewały stałe zatrzymanie, a pomimo to, były zawsze jak najzdrowsze i cieszyły się liczném potomstwem, (ob. *czyszczenie*). *Dr. J. K.*

Amentes, u Egipcyjan piekło, grecki Hades. Nazwa ta nie znaczy, jak twierdzi Plutarch: „Biorącą i oddającą," lecz „Kryjącą." Obrazy i rysunki na pomnikach egipskich dają nam wyobrażenie pojęć starożytnych Egipcyjan o mieszkaniu podziemném i pobycie dusz po śmierci; duszom wylatującym z ciała przez usta, w kształcie ptaka, towarzyszy Anubis aż do tronu Ozyrysa, władającego w państwie podziemném w towarzystwie 42 sędziów nad sprawami nieboszczyków. Widzialna na pomnikach wyższego Egiptu bogini *Amentes*, nie ma nic wspólnego z wymienionym tu Amentesem, jest to tylko żeńska postać Ammona *(Amen)*.

Amerbach (Wit), wydał: *D. Joannis Chrysostomi aliquot orationes graecae et latinae, ante hoc tempus nunquam editae, latine tantum semel, cum Epiphanii quadam oratione, ac historia de Jesu Christo; interpretibus M. Cromero et Vito Amerbachio per Oporinum*, Basileae 1551 r. Kromer, który poprzednio tłómaczył mowy ś. Jana Złotoustego, miał pozwolić Amerbachowi i Opporinowi poprawić jego tłómaczenie, gdzieby im się wykład zdawał niedokładny. Amerbach nadto sam przetłómaczył mowę tegoż świętego *de Providentia* i umieścił ją na początku powyższego dzieła.

Amerdad, w Zendaweście *Emeretdebie*, t. j. ten, który owoce wyprowadza na światło, ten kto daje nieśmiertelność, — nazwa siódmego Amszaspanda (ob.), opiekun siódmego dnia w każdym miesiącu, orędownik wszelkiej wegetacyi, wszystkich pożytecznych drzew i roślin, dla tego też „Stwórca państwa roślinnego." Z początku Ormuzd stworzył drzewo, które jednak było suchém; dopiero Amerdad przesadził je do wody Tantera, nad żródłem Ardujzura, poczém drzewo to zostało drzewem życia, Hom, od którego pochodzą wszystkie inne drzewa i zbawienne rośliny. — *Amerdad* jest również nazwą piątego miesiąca u Persów.

Amerigo Vespucci, szlachcic florencki, urodzony 9 Marca 1451 r., z młodych lat zasłynął dokładną znajomością fizyki, astronomii i Geografii, które to nauki stanowiły w ówczesnej Florencyi główną podstawę wychowania narodowego. Amerigo udał się jako kupiec do Hiszpanii i znajdował się właśnie w Sewilli, w tejże samej epoce, kiedy Krzysztof Kolumb czynił przygotowania do powtórnej podróży. Pomyślność towarzysząca Kolumbowi, tak dalece zapaliła wyobraźnię młodego Florentczyka, iż porzuciwszy kupiectwo, postanowił poznać nowoodkrytą część świata. W dniu 10 Maja 1497 r. Amerigo odpłynął

z Kadyxu na okręcie admirała Ojeda, po 37 dniach podróży dostał się na stały ląd nowego świata, zwiedził cieśninę Paria, puścił się brzegiem lądu na parę set mil i powrócił szczęśliwie do Sewilli po 13 miesięcznej podróży. Ulegając namowom i obietnicom króla portugalskiego Emanuela, przedsięwziął dwie wyprawy do nowego świata: 10 Maja 1501 i 10 Maja 1503 r., lecz po śmierci Kolumba wstąpił do służby hiszpańskiej i zwiedził jeszcze kilka razy nową część świata, która od jego imienia przezwaną została *Ameryką*. Wszystkie te podróże odbywał Amerigo w charakterze Geografa i sternika okrętowego. Umarł w Sewilli 1510 roku. Król Emanuel rozkazał zawiesić w kościele katedralnym w Lizbonie szczątki okrętu, na którym on odbył ostatnią podróż do Ameryki. — Nie wszystkie okoliczności życia Ameriga znane są nam dokładnie. Mamy po nim mappę Ameryki, dziennik czterech podróży wydrukowany w języku łacińskim w Paryżu 1532 r., i listy na 24 stronnicach in 4-to wydane w Florencyi u Giovanni di Carlo da Pavia. Godną jest uwagi następująca okoliczność. Przez długi czas przypisywano samemu Wespucyjuszowi nazwanie nowego lądu od swego imienia, kładąc to na karb jego próżności, tymczasem sławny Humboldt w dziele: *Kritische Untersuchungen über die historische Entwiekelung der geographischen Kenntnisse der Neuen Welt*, dowodzi, że nazwa Ameryki nadaną została nowej części świata nie przez Ameriga, lecz przez wydawcę niemieckiego Waldseemüllera, który zaproponował nazwę Ameryki dla uczczenia pamięci autora, dającego nam pierwszy dokładniejszy nieco opis tej krainy. Nazwę tę napotykamy po raz pierwszy na mappie dołączonej do dzieła Ptolemeusza, wydanego w Metz w 1522 r., później przyjęli ją wszyscy uczeni w Europie. Szczegóły o życiu Ameriga znaleść można w dwóch znanych dziełach: 1) *Vita e lettere di Amerigo Vespucci*, Florenzia 1745, Blandini; i 2) *The life and voyages of Columbus*, Irwinga.

Amerling (Fryderyk, urodzony w Wiedniu, jeden ze znakomitszych tegoczesnych portrecistów niemieckich; portrety jego uchwycone są z wielkiém życiem, w mocnych światłocieniach szeroko malowane, i najwięcej się zbliżają do sposobu malowania słynnego Lawrence (ob.), którego był uczniem. Studyja jego z natury bardzo są cenione, historyczne zaś obrazy słabe. W Warszawie są niektóre jego pędzla piękne portrety, jak np.: kasztelana Bielińskiego w galeryi wilanowskiej. *A. L.*

Amernice, gatunek ryb, używane za potrawę na stołach polskich w dni postne.

Ameryja czyli **Augusti castrum**, starożytne i znaczne miasto w Umbryi, kolonizowane następnie przez cesarza Augusta; tu urodził się wsławiony przez obrońcę swojego Cycerona Roscyjusz *Amerinus*.

Ameryci, dynastyja arabska w Andaluzyi, powstała na gruzach monarchii Ommijadów. Ameryci pochodzili od sławnego Abu-Amer-Mohammed-Almanzora; panowali w Walencyi od 1031 r. do początku XII wieku.

Ameryk (Mateusz), ksiądz, był nauczycielem w domu Latalskich, pisał poezyje które umieszczał w różnych pismach wyszłych z drukarni w Lesznie i Baranowie. Między innemi wydał wiersz żałobny na śmierć Mikołaja hrabi z Łabiszyna Latalskiego, umieszczony w dziele Andrzeja Węgierskiego wydanem, pod tytułem: *Politicus Christianus*, Leszn 1632 r.

Ameryka *(Geografija fizyczna)*. Ameryka, czwarta z kolei część świata, długością zajmowanej przestrzeni przewyższająca wszystkie inne, powierzchnią wszystkie prócz Azyi, jeden z trzech ogromnych kontynentów czyli lądów stałych kuli ziemskiej, *Świat nowy*, różni się od tych lądów kształtem, wyrazem i kie-

runkiem, równie jak prostotą i jednostajnością budowy, życiem fizycznem i duchowém. Cała Ameryka położona jest na półkuli zachodniej naszej ziemi i dla trzech części świata starego (Europy, Azyi i Afryki) wyłączny stanowi zachód. Ameryka graniczy na *północ* z morzem podbiegunowém arktycznem, czyli lodowatém amerykańskiém (zatoki: Kotzebuego, Mackenzie, Limańska, Jerzego IV koronacyjna, kanał księcia Regenta; przejścia Fury, Hekla i Barrow i zatoka Baffińska); na *wschód* z oceanem Atlantyckim (zatoki Hudsońska, cieśniny Hudsońska, Frobisher i Kumberlandzka, zatoki ś. Wawrzyńca, cieśniny Belle-Isle, Fundy, Longisland-Sund, zatoki Delaware, Chesapeak i Mexykańska z cieśninami Bahama starą i nową, z odnogami, Campeche i Honduras, morze Karaibskie z zatokami Daryja i Marakaibo, zatoki La Plata i ś. Jerzego); na *zachód* z oceanem Spokojnym (zatoki Guayaquil, Panama, Tehuantepek i Kalifornijska, sundy królowej Szarlotty, księcia Williama, Cook'a i Nortona). Powierzchnia Ameryki wraz z wyspami podawaną bywa tak rozmaicie, że różnica najmniejszej cyfry od największej dochodzi przeszło 100,000 mil □; według jednych bowiem nie przenosi 651,162, według innych wynosi aż 771,928 mil □. Najprawdopodobniej i tu, jak zwykle, prawda jest po środku, zawsze jednak powierzchnia Ameryki, zawierająca w takim razie przestrzeń około 720,000 mil □, obejmuje jednę trzecią część całego lądu stałego kuli ziemskiej, 4 razy jest większą od Europy, i równa się massą Europie i Australii razem wziętym. Międzymorze Panama dzieli Amerykę na dwie prawie równe połowy, kształtu trójkątów: na *Amerykę północną* i *południową*, z których pierwsza ma 380,000, druga 340,000 mil □ powierzchni. Podstawą trójkąta Ameryki północnej są brzegi morza arktycznego, wierzchołkiem jego jest międzymorze Panama; wszakże trójkąt ten nie jest zupełny: jeżeli bowiem odejmiemy przesmyk, na którym leży Mexyk z Ameryką środkową, pozostanie raczej postać trapezu. W takim razie Ameryka rozpadnie się na cztery części główne: *Amerykę północną, Międzymorze, Amerykę południową* i *Indyje zachodnie*, jakoż Anglo-Amerykanie w taki sposób pojmują kształt swojego kontynentu. Ameryka południowa jest prawie foremnym trójkątem prostokątnym, którego przeciwprostokątnię tworzą brzegi zachodnie, ramionami zaś kąta prostego są linije od międzymorza Panama do St. Roque i z tegoż punktu do przylądka Horn. Ląd Ameryki ciągnie się od północnej strefy podbiegunowej, aż głęboko w strefę umiarkowaną półkuli południowej; najbardziej wysuniętym na południe punktem tego kontynentu jest przylądek Forward, najbardziej na północ przylądek Barrow, na zachód przylądek księcia Wallii, na wschód przylądek Roque. Od przylądka Barrow do Forward odległość wynosi 2,000 mil geogr. Z pomiędzy wielu warunków, wpływających na większą lub mniejszą kulturę kraju, jednym z najważniejszych jest bez wątpienia formacyja jego nadbrzeży, od niej bowiem zawisła większa lub mniejsza jego przystępność; im więc liczniejsze są półwyspy i głęboko zachodzące w ląd stały zatoki, tém nadbrzeża owe są korzystniejsze; im kształt ich prostszy i jednostajniejszy, tém mniej przedstawiają widoków pomyślności. Otóż nadbrzeża Ameryki w ogóle rozwinięte są daleko mniej od nadbrzeży Europy i Azyi, choć nierównie lepiej od afrykańskich; po szczególe zaś strona Ameryki wschodnia, zwrócona do Europy i Afryki, wykształconą jest daleko korzystniej od zachodniej, północna bardziej od południowej. Wynika ztąd, że Ameryka Północna podobną jest do organizmu ukształtowanej Europy; Południowa, której nadbrzeża są mało tylko wygięte, bez zatok, wysp i półwyspów, zbliża się więcej do jednostajnej Afryki, a nawet archipelag, położony na samym cyplu południowym, nietyle jeszcze jest samoistną gromadą wysep, ile raczej tylko rozerwanym dalszym ciągiem konty-

nentu. Części nadbrzeżne, czyli półwyspy Ameryki północnej obejmują 31,500 mil □, a zatem stanowią jednę dziesiątą część całej powierzchni tej jednej połowy Nowego Świata; z tych Alaska ma 400 mil □, Czugaczin 230, Kalifornija 2,600, Yukatan 2,200, Floryda 1,100, Maryland 285, Nowa Szkocyja 650 i Labrador 24,000. Również i wyspy otaczające Amerykę północną, liczbą, wielkością i znaczeniem historyczném ważniejsze są od wysp Ameryki południowej; one bowiem od strony Azyi przez Aleuty, od Europy za Normandów przez Grenlandyję i Islandyję, za Kolumba przez Azory i Antylle, ułatwiły odkrycie, zaludnienie i cywilizacyję Ameryki. Najważniejszemi pod tym względem są wyspy tak zwanych Indyj Zachodnich; ich bowiem samo już położenie niezmiernie sprzyja wewnętrznemu rozwojowi, porty ich są najwyborniejsze, klimat i grunta nie mają sobie równych na całym lądzie stałym amerykańskim. Za to wysp Ameryki południowej, oprócz archipelagu ogniowych, bardzo jest mało, a i te jeszcze, równie jak ów archipelag, wystawione na działanie wiatrów i prądów antarktycznych, nie zdołają wywrzéć widocznych wpływów na sąsiedni ląd stały. Od formacyi wysp kontynentu zależy znowu konstrukcyja dróg czyli cieśnin, niezmiernie ważnych pod względem żeglarskim; oczywiście więc skutkiem większej ilości wysp, Ameryka północna więcej ma takich dróg od Ameryki południowej, gdzie na wzmiankę zasługują jedynie cieśnina Magelańska, pomiędzy Patagoniją a Ziemią Ogniową i cieśnina Mera, między Ziemią Ogniową a Stanami południowemi, które obie z oceanu Atlantyckiego prowadzą do oceanu Wielkiego. Przeciwnie Ameryka północna, na południu wyspy ś. Trójcy ma cieśninę Paszczy smoczej, kanał Yukatan, cieśniny Floryda i Belle-Isle między Labradorem i Newfoundland; kanał Davis, prowadzący z oceanu Atlantyckiego do zatoki Baffińskiej; cieśninę Hudsońską, prowadzącą do zatoki tegoż nazwiska; cieśninę Lankaster-Barrow między Northdevon i krainą Baffińską i cieśninę Beryngską, łączącą pomiędzy sobą Amerykę z Azyją, ocean Wielki z morzem Podbiegunowém. Pod względem górzystości gruntów Ameryka północna zawiera prawie tyle powierzchni górzystej co nizin; Ameryka południowa nizin ma blizko cztery razy więcej, niż krajów górzystych. Do ostatnich należą: Kordyllery de los Andes 33,000 mil □, pasmo nadbrzeżne Venezueli (1090), góry śnieżne ś. Marty (110), płaskowzgóra Gujany czyli Sierra Parime (14,500), płaskowzgórza Brazylijskie (15,500); do nizin tamże zaliczamy: Llanosy rzeki Orinoko (10,200 mil □), Selwy i równiny rzeki Amazonki (146,000), Pampy rzeki La Plata i Patagońskie (76,000), niziny pomiędzy łańcuchami Kordyllerów Choko i Kundinamarka (6,800), Taras nadbrzeżny nad oceanem Wielkim (11,300). W Ameryce północnej powierzchnię górzystą stanowią: Andy, Alpy nadmorskie i górna Luizyjana (167,000), oraz Allegany (8,000); niziny zaś składają się z Sawannów jezior Kanadyjskich i ś. Wawrzyńca (100,000 mil □), z Sawannów w krainie spadku Missisipi (52,000), z Tarasu nadbrzeżnego Alleganów (9,700) i z Tarasu nadbrzeżnego płaskowzgórzy Anahuak. Ogromny łańcuch gór, przerzynający prawie bez przerwy całą Amerykę od południa na północ, od przylądka Forward aż do ujścia rzeki Mackenzie i do cieśniny Beryngskiej, największy wywiera wpływ na formacyję i nawodnienie, klimat, płody i ludność tego kontynentu. On to sprawia, że grunt wszędzie tę samą foremną ma postać: na zachodzie wązkie nadbrzeże, tuż obok niebotyczne pasmo gór Andów, na wschodzie nieprzejrzane płaszczyzny, przerywane tu i owdzie pojedynczemi wzgórzami; głównie zaś z tego to łańcucha wypływa owa ogromna obfitość wód, powstają i regulują się prądy powietrzne, na nim stopniują i gromadzą się najrozmaitsze stanowiska klimatyczne i produkcyjne, a na przeplatanych jego płaskowzgórzach utrzymują się

jeszcze najcelniejsze szczątki dawnego świata indyjańskiego. Łańcuch ten nazywa się Cordilleras de los Andes, czyli po prostu Kordyllery (po hiszpańsku: *Cordilleras*, pasmo gór), lub Andy (po peruwijańsku: *Anta*, miedź). Właściwie nazwa ta oznacza tylko pasmo gór Chilijskich, Peruwijańskich i w Quito, przez krajowców zwane częstokroć Anti-Saju; wszakże używa się również na oznaczenie całego Amerykę wzdłuż przerzynającego łańcucha, którego długość wynosi 1,900 mil geograficznych, a przestrzeń przezeń zajęta do 220,000 mil □. Dodawszy do tej długości dalszy ciąg podmorski Andów, aż do gór Nowej Południowej Szetlandyi, na 3,000 stóp wysokich (pod 62 szerok. południ.), otrzymamy liniję na 2,200 mil długą, równającą się odległości od przylądka Finisterre w Hiszpanii, aż w Azyi do przylądka Wschodniego. Szerokość Andów w Ameryce północnej ma się do długości jak 1 do 50; w Ameryce południowej jak 1 do 60. Wszakże właściwie rzeczy biorąc, Kordyllery nie przerzynają *bez przerwy* całej tej części świata, albowiem Andy Ameryki południowej kończą się nie dochodząc międzymorza Panama, a pasmo gór, wznoszące się na nowo na tém międzymorzu samo znów kilkakrotnie jest poprzerywane, zaś dopiero z tamtej strony międzymorza Tehuantepek nagle znowu powstaje główny łańcuch gór północno-amerykańskich, który odtąd już ciągnie się stale aż do morza Podbiegunowego. Zresztą Andy Ameryki południowej tém także różnią się od głównego pasma gór północnej Ameryki, że pierwsze rozciągają się blizko nadbrzeży zachodnich, ostatnie zaś bardziej zachodzą w sam środek kontynentu, przez co zostaje jeszcze miejsce na oddzielny łańcuch gór nadmorskich. Dwa drugie pasma gór, od owego głównego łańcucha niezależne, Brazylijskie i Allegany, tenże sam także mają kierunek północny, którego nie dzielą z nim jedynie trzy pasma górzyste Ameryki południowej: góry Parime, pasmo nadbrzeżne Venezueli i małe góry śnieżne ś. Marty. Kordyllery, których średnia szerokość nie przenosi 15 mil geogr., po większej części składają się z równoległych łańcuchów, zamykających zwykle w sobie dość znacznej wysokości płaskowzgórza, na stokach których częstokroć stopniują się inne znowu gór łańcuchy; od strony zachodu są one daleko spadzistsze, niż od wschodu. Wysokość ich zwykle dochodzi od 6 do 14,000 stóp, a wierzchołki dosięgają nieraz przeszło 23,000 stóp wysokości. Skutkiem naturalnej wklęsłości powierzchni Panamy, gdzie najwyższe pagórki wzniesione są jedynie na 500 stóp nad poziom morza, łańcuch Ameryki południowej oddzielonym jest od łańcucha północno-amerykańskiego, a więc na szczęście kontynentu kommunikacyja dwóch oceanów, Atlantyckiego i Wielkiego, stoi otworem dla całej działalności ludzkiej. W samej rzeczy kanalizacyja międzymorza Panama, według wskazań Alexandra Humboldta, za wspólném staraniem Europy z Ameryką niedawno przedsięwzięta, złote wydać powinna owoce dla bytu materyjalnego dwóch światów. Kordyllery rozpadają się na pojedyncze części następujące: W Ameryce Południowej Kordyllery *Patagońskie, Chilijskie* wraz *Sierra de Puelches, Peruwijańskie* z górami *Chichas, Sierra Nevada de Cochabamba* i *de Santa Cruz* oraz z górami *Cuchao,* Kordyllery *Quito* i *Nowo-Granadzkie* z trzema głównemi pasmami: *Choco* na zachód, *Quindin* w środku i *Sierra de Suma Paz,* czyli *Sierra Nevada de Merida* na wschód. W Ameryce Północnej Kordyllery *Guatemalyjskie* z Sierra de Yukatan, *Mexykańskie* z płaskowzgórzem *Anahuak, Środkowe* północno-amerykańskie, dzielące się na *Sierra Madre,* Kordyllery *Pograniczne Nowo-Mexykańskie, góry Oregonu* i *Rocky Mountains* czyli *góry Skaliste;* dalej Kordyllery *wschodnie* z *Czarnemi Pagórkami, Sierra de Texas z górami Ozark,* Kordyllery *Zachodnie* czyli *Alpy Nadmorskie,* na ostatek zaś Kordyllery *So-*

noryjskie. Kordyllery Patagońskie zaczynają się już na archipelagu wysp Ogniowych, gdzie w południowo-zachodniej stronie Południowej Ziemi króla Karola, góra Sarmiento dochodzi 6,900, a Darwin 6,800 stóp wysokości. Na lądzie stałym te Kordyllery ciągną się aż pod 72° szerokości południowej, gdzie wprost wyspy Chiloe dosięgają największej wysokości 11,700 stóp w górze *Nevada de Corcovado.* Na zachodniém nadbrzeżu Patagonii, aż pod 46° szerok. połudn., znane są lodowce, które np. w zatoce de Pennas zachodzą w samo morze, co w Norwegii ma miejsce dopiero pod 66° szerokości północnej. Począwszy od 40° aż do 18 szerok. połudn., góry te nazywają się Kordyllerami Chilijskiemi, z których od 33° aż do 18° wychodzą trzy łańcuchy poprzeczne ku wschodowi w niziny La Plata, pomiędzy 33° a 31° Sierra de Cordova, pod 25° Sierra de Salta, między 22° a 18° Sierra Nevada de Cochabamba i de Santa Cruz. Z tych najwyższym jest ostatni łańcuch poprzeczny, który wznosi się do 14,000 stóp wysokości. Pod 22° szer. połud., gdzie łańcuch główny zwraca się ku północozachodowi, tenże rozpada się na dwa pasma: zachodnie i wschodnie, które potém znowu pod 15° szerok. połud. schodzą się z sobą, a płaskowzgórze powstające z dwóch tych łańcuchów, ze względu na szczyty ich położone jest nizko, w porównaniu zaś z poziomem oceanu bardzo wysoko. Zmiana podobnych węzłów górzystych i łańcuchów równolegle bieżących (dwukrotnie nawet pasm potrójnie do siebie równoległych) z zawartemi pośrodkiem ich płaskowzgórzami, na których powstały niesłychanie rozwinięte gospodarstwa alpejskie, powtarza się dziewięćkroć, począwszy od 20° szerok. połudn. aż do 7° szerok. półn., a mianowicie: w *Peru* płaskowzgórzu Porco i Potosi (od $20\frac{1}{2}$° do $19\frac{1}{2}$° szerok. połud.), Cusco (od 15° do 14°), Huanako i Pasco (od 11° do $10\frac{1}{2}$°), Loja (od $5\frac{1}{4}$° do $3\frac{1}{4}$°); w *Quito* Assuay (pod $2\frac{1}{3}$° szerok. połud.), Chisinche (pod 0° 40′), Los Pastos (od 12° do $1\frac{1}{4}$ szerok. półn.), Źródła ś. Magdaleny (od $1\frac{5}{11}$° do $2\frac{1}{3}$°), nakoniec Antioquia (od $5\frac{1}{2}$ do 7° szerok. północnej). Pomiędzy węzłami Pasco i Cusco leży najwyższa kraina alpejska Andów, z jeziorem Titikaka, największym wodozbiorem alpejskim Nowego Świata, obejmującém 250 mil □, a zatém 20 razy większém od jeziora Genewskiego. W pasmie zachodniém tego płaskowzgórza wierzchołek Nevada de Chuquibamba dochodzi 20,600 stóp wysokości, we wschodniém Nevada de Sorata 23,940 stóp, a Nevada de Illimani 22,940 stóp. Na wschodnim stoku całego tego łańcucha Kordyllerów ciągnie się taras lasów dziewiczych i bagien, oddzielonych od Alp Llanosami i Pampami. Kraina alpejska w Quito, składająca się z trzech prawie jednakowej wysokości płaskowzgórzy: Cuenca, Hambato i Quito, długa na mil 50, na 3 do 4 mil szeroka i wysoka na stóp 9,000, wązkiemi tylko w skałach szparami przepuszcza wodę (rzekę Amazonkę) i ludzi. W zachodnim łańcuchu tej wyniosłej płaszczyzny znajduje się wulkan wiecznym lodem pokryty: Iliniza 16,300 stóp), czterowierzchołkowy Pichincha (14,950) i Chimborano (20100 stóp); we wschodnim zaś łańcuchu góry: Cotopaxi (17,700 stóp), Antisana (17960) i Cayambe (17710 stóp wysokości). Płaskowzgórze Patros zamieszkałe jest nawet na wysokości 10,000 stóp nad poziomem morza. Na północnym końcu płaskowzgórza Quito, zkąd wypływają rzeki ś. Magdaleny i Cauca, Kordyllery rozstępują się na trzy łańcuchy gór, które już następnie zupełnie się z sobą nie schodzą. Łańcuch wschodni, na prawym brzegu ś. Magdaleny, ciągnie się zrazu jako pasmo Suma Paz, później na północo-wschód jako Sierra Nevada de Merida, naostatek ku morzu na wschód około jeziora Marakaibo; łańcuch środkowy, nazwany Quindin, dzieli rzekę ś. Magdaleny od Rio Cauca, ciągnie się ku północy i spuszcza się w niziny, gdzie łączą się z sobą obie rzeki; łańcuch za-

chodni, czyli Choco, właściwym jest dalszym ciągiem Andów i wzdłuż nabrzeża rozciąga się ku międzymorzu Panama. Na łańcuchu wschodnim położone jest płaskowzgórze Santa Fé de Bogota, 8,400 stóp wysokie; łańcuch środkowy, nie niższy od wschodniego, w szczycie góry Tolima wznosi się do 17,200 stóp wysokości; łańcuch zachodni dopiero nie dosięga o wiele wysokości dwóch poprzednich i tam jedynie, gdzie styka się z łańcuchem Quindin, tworzy krainę górzystą Antioquia, na 7,000 stóp wysoką, a kończy się tuż przed samém międzymorzem Panama. Kordyllery północno-amerykańskie, równie jak Andy Ameryki południowej, wązkie są na południu, lecz rozszerzają się i zdłużają im bardziej na północ, tylko że nie dosięgają tej samej wysokości co tamte. Tuż obok, gdzie międzymorze jest najwęższe, gdzie równiny ze swemi pagórkami nie przenoszą 500 stóp wysokości, wznosi się Silla de Veragua na 8,400 stóp wysoko, a pomiędzy jeziorem Nikaragua i oceanem Wielkim ciągną się Kordyllery Nikaragui i Guatemali, łańcuch gór wulkanicznych, których wierzchołki niekiedy 10,000 stóp dosięgają. Na spadzistym ich stoku północnym położone jest międzymorze Huasakualko i Tehuantepek, na 1000 tylko stóp wysokie. Na północ od tego międzymorza wznoszą się Kordyllery na płasko-wzgórzu Anahuak, wysokiém na 7000 stóp, przerzynaném od wschodu ku zachodowi Nevadami i łańcuchami gór wulkanicznych, z których najcelniejszemi są: Pic de Orizaba czyli Silaltepetl (16,300), Popokatepetl czyli Góra Ogniowa (16,626), Toluka (14,320 stóp) i t. d. Bardziej na północ leży Mexyko, chłodna kraina alpejska, obfita w liczne jeziora alpejskie. Pod 21° szerok. półn. grzbiety gór stają się coraz szersze (płaskowzgórze Guanaxuato), ku północy jednak znowu się rozchodzą w trzy pasma. Z tych *pasmo wschodnie*, Kordyllery Texas, ma swój kierunek ku północy aż do przerzynającego je Rio del Norte, później, coraz bardziej zniżając się ku północo-wschodowi przez Arkanzas, aż do rzek Missuri i Mississipi, gdzie w górach Ozark dochodzi już tylko 2,000 stóp wysokości; na lewym brzegu Mississipi aż ku łańcuchowi gór jeziora ś. Wawrzyńca, to pasmo wschodnie przedłuża się pod nazwą gór Wisconsin. Pasmo *środkowe*, najgłówniejsze ze wszystkich trzech o których mowa, najprzód aż do 33° szerok. półn., ciągnie się jako Sierra Madre na północo-zachód, ztamtąd jako płasko-wzgórze północno-mexykańskie wzdłuż wyższego Rio del Norte, następnie jako grzbiet gór kolossalnych rozmiarów (u Indyjan Lupata), wraz z kilkoma pasmami równoległemi, pomiędzy dzielnicami rzek Missuri, Mississipi i Kolumbii, pod imieniem Rocky Mountains czyli gór skalistych Oregonu. Na tych to górach, według naiwnej wiary krajowców, zmarli wojownicy po raz pierwszy oglądają krainę dusz i przepyszne lasy, w których jaśnieją pomieszkania szczęśliwych duchów. Góry te mają w tém miejscu kilka ogromnych wierzchołków, jak np. Jameshorn, Españolpic i Bighorn, które wznoszą się około 10,000 stóp wysoko; wyższemi jeszcze od nich są Thompsonspic i Bonnevillepic. Pod 42° szerok. półn. łańcuch poprzeczny, Góry Czarne *(Black-Hils)*, ciągnie się od pasma głównego ku północo-wschodowi aż do rzeki Missuri; to zaś pasmo główne zniża się coraz bardziej i posuwa się ku nadbrzeżom morza Podbiegunowego, wzdłuż lewego brzegu rzeki Mackenzie. Przeciwnie *pasmo zachodnie*, pod nazwą Kordyllerów Sonory, ciągnie się na północo-zachód ku północnemu końcowi zatoki Kalifornijskiej, a od południowego końca tejże zatoki, wzdłuż pobrzeży Ameryki północnej i równolegle ze wszystkiemi ich zgięciami, w odległości 10 do 15 mil geogr. ciągnie się łańcuch Alp nadmorskich, przerzniętych pod 45° szerok. półn. przez rzekę Kolumbiję, a od 50° szerok. półn. najzupełniej podobnych do gór nadbrzeżnych Norwegii. Pod 60° szerok. półn. te Alpy nadmor-

skic zwracają się ku zachodowi i wstępują na półwysep Alaskę, a ztamtąd jako pasmo gór insularnych na wyspy Aleuty. Wysokość ich jest znakomita; pod 40° szerok. północnej dochodzą 9,000 stóp, dalej na północ jeszcze są wyższe, jak np. góra Fairweather (piękna pogoda) pod 59° szerok. półn. wysoka, na stóp 16938, a nawet na wyspach Aleuckich pojedyncze góry wysokie są na 6,000 stóp nad poziom morza. Oprócz wyliczonych tu w całej swej rozciągłości Kordyllerów, są jeszcze niektóre odrębne od nich łańcuchy górzyste, a mianowicie w Ameryce południowej: góry Brazylijskie, płaskowzgóra Gujany, Sierra Nevada de Santa Marta i góry Venezneli; w Ameryce północnej: Allegany czyli Apalachy. Góry Brazylijskie oblane w koło morzem, oraz rzekami La Plata i Marannon, mają 160 mil długości, a 100 mil szerokości; stanowią one grzbiet gór wysoki na 1000 do 2000 stóp, z którego występują trzy pasma bieżące równolegle pomiędzy sobą i do brzegów oceanu Atlantyckiego, a powiązane pojedynczemi pasmami poprzecznemi. Z tych pasmem *wschodniém* jest nadbrzeżne Serra do Mar; *środkowe* ze wszystkich najznaczniejsze i najwyższe, pod różnemi nazwami: Serra de Villa Rica, Serra do Espinhaco, Serra Montequeira, ciągnie się w odległości 45 mil od nadbrzeża morskiego, na prawym brzegu rzeki ś. Franciszka; najwyższe jego szczyty wznoszą sią w bogatej w dyjamenty prowincyi Minas Geraes, jak np. Itacube, mający 5,600 stóp wysokości, albo góra Organów 7,000. Nakoniec pasmo zachodnie, czyli Sierra Vestentes, ciągnie się o 60 mil od nadbrzeża pomiędzy dwiema rzekami wschodniemi Marannon i La Plata. Płaskowzgórze Gujany, czyli góry Parime, szerokie na mil 80, a 130—140 mil długie, położone jest między niższym Marannon, a rzeką Orenoko, wypływającą z nieznajomego jeszcze wnętrza tych krain górzystych i oblewającą je od południo-zachodu ku północy. Z pomiędzy ośmiu równolegle bieżących pasm tego łańcucha, najwyższém jest najbardziej południowe, w którém znajduje się Pic de Duida, na 7,800 stóp wysoki. Góry Sierra Nevada de Santa Marta, najmniejszy ale najwyższy z pomiędzy odrębnych łańcuchów Ameryki południowej, jak spadzista piramida z gorących dolin wznosi się między jeziorem Marakaibo, morzem Antylskiém i rzeką ś. Magdaleny do przeszło 18,000 stóp wysokości. Pasmo nadbrzeżne Venezueli, mające 120 mil długości, a 8—9 szerokości, w równoległym podwójnym łańcuchu ciągnie się wzdłuż morza Antylskiego od zachodu na wschód i przez Paszczę Smoczą przechodzi na wyspę ś. Trójcy. Najwyższy szczyt tego pasma znajduje się w jego łańcuchu północnym; jest to Silla de Caracas, na 8,100 stóp wysoki. Północno-amerykańskie odrębne od Kordyllerów pasmo gór Allegany czyli Apalache, pod różnemi nazwami przerzyna część wschodnią Stanów Zjednoczonych, długie jest na 350 mil, szerokie na 20, zaczyna się od pagórków na południu rzeki ś. Wawrzyńca, potém ciągnie się na północo-zachód, a nakoniec zgina ku niższemu Mississipi. Allegany składają się z kilku pasm równoległych, o 3,000 stóp średniej wysokości; najgłówniejszemi z nich są: pasmo wschodnie, czyli Allegany właściwe (Góry Niebieskie) i zachodnie, czyli Laurel Mills, albo, jak je nazywają w Tennessee, góry Kumberlandzkie.—Pod względem formacyi wulkanicznej same Kordyllery przedstawiają poniekąd jeden tylko otwór wulkanów, z których 58 czynnych i tyleż nieczynnych, wzniesione na najmocniejszym granicie aż w samą wysokość śnieżną, świadczą o ogromném wspólném wewnątrz ognisku. Wszystkie wulkany amerykańskie położone są w kierunku Andów, jedne tylko mexykańskie ciągną się od zachodu ku wschodowi. Najwyższemi i najstraszniejszemi są łańcuchy gór wulkanicznych w Quito, Nowej Granadzie i w Ameryce środkowej; pomiędzy niemi leżą zagłębienia Pana-

my i Antyllów. W ogóle w Kordylierach pięć jest grup i szeregów wulkanicznych, a mianowicie: Szereg *południowy*, mieszczący w sobie wulkany de Los Gigants (51° szer. połud.), de San Clemente (46°), de Maco (45°), de Cuplano (44¾°), Jenakumen (44½°), de Medielere (44°), de Jantelas (43½°), de Minchina (42¾°), Llebkam i Quacucabi (41°), Guanague, Osorno i Ranco (40°), Chinnok (39⅚°), de Villa Rica (39½°), Notuco (39¼°), Chinal (38°), Collaqui (38°), Antojo (37¾°), Tucapel (37°), Chillu (36°), Peteroa (35°), Mappo (34°), San Jago (33°), Acanague (32½°), Ligna (32°), Chinpa (31⅓°), Limori (31°), de Coquimbo (30°), de Copiapo (27°), Gualatirri (20°), Saguma (19°), de Arequipa (15¾°). Wulkany *w Quito*, ogromne ognisko ścieśnięte na przestrzeni czterech stopni szerokości (od 1° 45′ szer. połud., do 2° 40′ szer. północ.), oddzielone są od szeregu południowego 14 stopniami szerokości; najznaczniejszemi z pomiędzy nich są: Sangai, Turgurahua, Carguinazo, Cotopaxi, Sinchulahua, Guachomajo, Antisana, Pichincha, Inibabura, Chilas, Cumbal; Azufral, de Pasto, Sotara, Puracé, de Rio Fragna. Wulkany *Ameryki Środkowej*, leżą między 9° 40′ a 15° 58′ szerokości północne; do nich należą: Wulkan de Barua, de Zapanpas, Pasagayo, de Orosi, de Tenorio, de Riocon, de Granada, de Bombacha, de Leon, de Tolica, de Viejo, de Gilotepe, de Guanacois, de San Mignel, de Sacate Koluka, de Vozatlan, Tropa (ś. Wincentego i San Salvador), de Isalco, de Apoeca, de Guatemala, de Atitlan, Sakatepek, Sapotillan, Amilpas i Sakonusko. Szereg wulkanów *w Anahuak*, mieści w sobie wulkany: Textla, węzeł wulkaniczny pięciu gór Sitlaltepetl pod Oribaza, Naukompatepetl, Popokatepetl, Istasihuatl i Toluca, oraz wulkany Jorulla i Kolima. Szereg *północny:* Wulkan de las Virgenes w Kalifornii, Góra Pięknej Pogody, Góra Elijasza i dwa wulkany na półwyspie Alaska. Prawie wszystkie wyspy Ameryki, z wyjątkiem tylko Bahamów i Małych Antyllów, mających formacyję korallową, są wyspami górzystemi o łańcuchu, 2—6000 stóp wysokości i z wulkanami oogień siejącemi. Wulkan ś. Wincentego na Antyllach jest najstraszliwszym archipelagu Indyj zachodnich, na wyspach Szetlandzkich zaś wulkan Bridgeman jest najmniejszym i najbardziej południowym na świecie.—Jeszcze bardziej uderzającą od formacyi gór w Ameryce, jest formacyja dolin i równin w tej części świata; te ostatnie bowiem przeważają do tego stopnia, że zajmują dwie trzecie całego kontynentu. Na całej ziemi nie masz większych płaszczyzn, jak w Ameryce, gdzie obejmują przeszło 407,000 mil □ przestrzeni, z których na Amerykę Południową przypada 246,000 (około trzech czwartych części całej Ameryki Południowej), na Amerykę Północną do 1,620,000 mil □ (pięć ósmych części całej Ameryki Północnej). Od południa ku północy następują po sobie: Równiny Patagońskie, Pampas de La Plata (76,000 mil □), Llanosy rzeki Marańnon (145,000 mil □), Llanosy rzeki Orenoko (16,000 mil □), niziny Gujany (2100), niziny rzeki ś. Magdaleny (6800), Savanny rzeki Mississipi (47,000 mil □), Taras nadbrzeża wschodniego na południo-wschodzie Alleganów (17,000) i Równiny Tarasu podbiegunowego i rzeki ś. Wawrzyńca (100,000 mil □). Płaszczyzny te mieszczą w sobie największą obfitość wód i roślinności, a w porze dżdżystej zastępują poniekąd nasze łąki; mają one istotę, wyraz i życie zupełnie sobie właściwe, jakich gdzie indziej na całej kuli ziemskiej nie znajdzie. Jeżeli niziny nadmorskie na północy są bagniste, skaliste i martwe, równiny Patagońskie kamieniste i solne, z życiem roślinném mało wykształconém, tedy inne płaszczyzny są to albo ogromne oceany trawne, bez drzew ni pagórków, albo też olbrzymie lasy dziewicze. Równiny Pampas, czyli południowe płaszczyzny La Plata, obejmują przestrzeń niezmierną i otoczone są na około Andami, płaskowzgórzem brazylijskiém i morzem. Wody tych równin spadają od północy i pół-

noco-zachodu i po większej części w porze dżdżystej, z powodu małości spadku, gromadzą się w obszerne jeziora, które później w czasie suszy znów ulatniają się. Widok równiny w różnych odległościach jest różny; znakomity podróżny Head całą ich przestrzeń, począwszy od Buenos Ayres aż do Mendoza, dzieli na trzy okręgi, z których pierwszy, ciągnący się od Buenos Ayres na 45 mil w głąb' kraju, wydaje koniczynę i osty; drugi, szeroki na 100 mil, rodzi wysoką trawę; trzeci zaś, dochodzący aż pod same stopy Audów, krzaki i niskie lasy. Dwa ostatnie okręgi pozoru swojego nigdy nie zmieniają, gdy tymczasem pierwszy w każdej porze inaczej wygląea, albowiem grunta jego od lata do zimy pokryte koniczyną i szerokoliściastemi, wysokiemi na 10 stóp ostami, są pastwiskiem niezliczonych trzód swojskich, zdziczałych bydląt rogatych i koni, zaś wraz z początkiem jesieni silnie wiejące wiatry południowo-zachodnie, znane pod nazwą Pamperów, koniczynę wraz z ostami zmiatają i przemieniają w próchno. W czarownej i górzystej Brazylii miejsce tych nizin stepowych zajmują płaskowzgórza, skąpo pokryte ziemią rodzajną i poprzerywane licznemi przepaściami, na których słabo rosną trawy i karłowate krzaki i które pod nazwą równiny Campos, Marannon i Orenoko, czyli klepiska Llanos, rozciągają się pomiędzy Andami, płaskowzgórzem brazylijskiem, morzem i górami Venezueli i Gujanny. Płaszczyzna ta ciągnie się niemal poziomo jak ocean na szerokości 240 mil geograficznych, na 40 do 70 mil długości, przerażając umysł ludzki swoją nieskończonością; nie masz tu ani pagórka, ani jednego urwiska, któreby przerywały tę ogromną jednostajność, tylko tu owdzie leżą połamane, do 200 □ mil wielkie pokłady napływowe, które krajowcy nazywają ławami, jakby domyślając się prawdy, że te stepy niegdyś były dnem wielkiego morza śródziemnego, te zaś warstwy wznoszącemi się nad niém podwodnemi skałami. Stepy te, równie jak Sahara, położone są w strefie gorącej, tylko że one dwa razy do roku odmienny przedstawiają widok, Sahara zaś wiecznie ten sam ma pozór martwości; w czasie pierwszej pory letniej pokryte są wysoko rosnącą trawą, podobne do stepów azyjatyckich, podczas drugiej wszelka roślinność zamienia się w popiół, a sama równina w morze piasku. Pomimo to jednak, po odkryciu Ameryki i te stepy zaczęły się zaludniać; wznoszą się tam dziś nad rzekami wioseczki, a wnętrze ich, będące z natury siedliskiem niezliczonych dzikich zwierząt lądowych, wodnych i powietrznych, pokryte jest pojedyńczemi stadami zdziczałych bawołów, koni i mułów. Wzdłuż rzeki Marannon, aż pod łańcuch Andów i do źródeł Hualagi i Uoajle, rosną niezmierzone lasy dziewicze, w których noga ludzka nigdy nie postała, tak gęsto poplątane niezliczonemi i najrozmaitszemi roślinami pnącemi się, że tylko z siekierą w ręku utorować sobie można każdą drogę, a których straszliwą i dziką ciszę przerywa tylko ryk drapieżnych zwierząt i krzyki nieznanego ptastwa. Sawanny *(Prairies)*, są to ogromne równiny po obu brzegach Missisipi, na których krzaki i drzewa są rzadkie, ale na których za to obficie rosną kwiaty i wonne trawy indyjskie. Dalej ku południu jednak ukazują się i tu pagórki porosłe drzewami. Nad brzegami wielkich rzek łąki zamieniają się w bagna, z których wyrasta trzcina na 10 do 12 stóp wysoka, tworząca tak zwane łąki trzcinowe. Na zachodzie Sawannów, w wyższej północno-zachodniej części gór skalistych, leży pustynia 100 mil szeroka a 120 mil długa, której piaski nie wydają drzewa, lecz na których tu i owdzie wznoszą się oazy pokryte roślinami słonemi i kaktusami i bujają swobodnie nieprzeliczone stada bawołów, dzikich koni, sarn, jeleni, niedźwiedzi, wilków, dzikich psów i antylop. Brzegi tej porosłe są dębami, cedrami i innemi drzewami.—Wszakże ten obraz plastycznej budowy świata amerykańskiego byłby zbyt niedokładnym, gdyśmy nie zamieścili w nim również ży-

wiołu płynnego, którego formacyja równie jest kolossalną, jak formacyja olbrzymich gór i równin. Wprawdzie w porównaniu z rozległością Ameryka niewiele ma systematów rzecznych, równie jak i niewiele owych formacyj plastycznych; ale wszystkie są niezmierne i imponujące swoją olbrzymiością; bo i w samej rzeczy, z pomiędzy wszystkich lądów stałych kuli ziemskiej, Ameryka największe posiada jeziora i rzeki, największe bogactwo massy wodnej, a tém samém najobfitsze nawodnienie kontynentalne. Sama postać ziemi, tu jak wszędzie, wskazują tym wodom ich kierunek; ponieważ bowiem jedna tylko strona Ameryki jest stanowczo rozwiniętą, przeto i sieć rzek i jezior z konieczności położona jest w pasie wschodnim. Przeciwnie brzeg zachodni, z wyjątkiem dwóch rzek zupełnie wykształconych, jakkolwiek po większej części należących także do górzystego grzbietu i płaskowzgórzy północno-amerykańskich, posiada jedynie potoki i krótkiego biegu rzeki nadbrzeżne, a i te jeszcze w skutek licznych wodospadów trudne są do przebycia. Na północy ukazuje się poprzerywane i skaliste łożysko ogromnej formacyi jezior, wraz z jednym tylko, jeszcze nierozwiniętym systematem rzecznym, który zresztą, z powodu licznych przed ujściem jego rozpostartych wysp, podobnym jest poniekąd do nadbrzeży północnych i północno-wschodnich Azyi. Natomiast rzeki wschodniego pasa Ameryki mają brzeg swobodny, niekrępowany i gościnny dla żeglugi we wszystkich porach roku, co łącznie z ich położeniem w strefach łagodnej i podzwrotnikowej, z ciągłą obfitością ich massy wodnej, z ich długością i licznemi głęboko w ląd stały zachodzącemi rozgałęzieniami, ich naturalnemi i sztucznemi pomiędzy sobą połączeniami (jakiemi są niezliczone kanały, służące do nawodnienia, wysuszenia i żeglugi w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych, oraz niektóre w Mexyku i Gujanie), nakoniec z ich przystępnością dla cywilizacyi europejskiej, sprawiać musi koniecznie, że za ich pośrednictwem przemysł i handel wniknąć mogą w samo wnętrze lądu stałego, jakoż w samej rzeczy statki parowe setkami już skracają bieg Missisipu i ułatwiają kommunikacyj z odległemi krajami środkowemi. Marannon i inne drogi wodne dotąd wprawdzie nie mają jeszcze żeglugi na tak wielką skalę rozwiniętej, ale czas zapewne już niedaleki, w którym arteryje te zatętnią nietylko życiem natury, lecz i ludzkiém; a jakaż to wówczas będzie droga na płody Andów do Oceanu Atlantyckiego! W opisie systematu hydrograficznego Ameryki godnemi jeszcze są uwagi dwie okoliczności, które i pod tym względem wykazują z jednej strony podobieństwo Ameryki Północnej z Południową, z drugiej zaś strony różnicę zachodzącą pomiędzy Nowym Światem a Starym. W Ameryce Północnej bowiem, równie jak w Południowej, na Kordyllerach i na nizinach wschodniego pasa, znajdują się ogromne węzły źródeł: pierwsze w Północnej na tak zwanym przez Indyjan Grzbiecie Świata, pod 42° szerokości północnej, gdzie rzeki Oregon, Colorado, Rio del Norte i Missuri wsiąkają w siebie swoje wody źródlane; źródła Kordyllerów w Ameryce Południowej znajdują się na górzystym grzbiecie Titikaka, zkąd powstające rzeki Beni, Madeira i Pilkomajo podsycają wodami swemi rzekę Marannon. Wszakże bardzie jeszcze od tych źródeł, spływających ze wzgórzy, zastanawiają badacza niezmierne okolice źródlane płaszczyzn wschodnich, jakim równych nie znajdzie w żadnej innej części świata. W samym środku Sawannów sterczy wyniosłość na 900—1400 stóp wysoka, a wszedłszy w te ogromne pustynie, z zadziwieniem widzi się ze wzgórzy tej wyniosłości mniej lub więcej spadzistych, wypływające w najrozmaitszych kierunkach rzeki w liczbie przeszło 40. W samym początku są one całkiem drobnemi strumykami, lecz w biegu swym szybko, choć bez żadnego widocznego zkąd inąd przypływu, wzrastają w stosunku prostym do odległości od swych źródeł,

a już o parę mil od nich stają się spławnemi. Otóż z tych rzek jedne płyną do morza Antylskiego i do zatoki Paria, inne znów wpadają do Orenoku i do ogromnej Dety ujściami jego utworzonej. To zjawisko, które na pierwszy rzut oka zdaje się zaprzeczać wszystkim uznanym zasadom geografii fizycznej, tłómaczy się geognostyczną formacyją tego kraju. Do wielkiej owej wyniosłości w samym środku Llanosów przytykają bowiem niektóre inne wyniosłości drugorzędne, których miedze poprzerzynane są tylomaż rzekami i których powierzchnia po większej części składa się z gruntu piaszczystego, porosłego wysokiemi trawami Sawannów. Otóż w czasie zimy, deszcze przez te piaski przesiąkają aż do warstwy gliniastej, które nie przepuszczając ich, koncentrują na sobie niezmierne massy wodne, a te znów torują sobie drogę i tworzą wszędzie strumyki, które ciągle podsycane w dolinach, wnet stają się rzekami i rozchodzą w rozmaitych kierunkach. Stanąwszy w duchu w pośród tej niezmiernej okolicy hydrograficznej i wyobrażając sobie ogromną sieć jej rzek niezliczonych, możnaby pomyśleć, że się ma przed oczami ostatnią fazę olbrzymiego wód rozlewu. Podobny stosunek zachodzi także w odpowiedniej okolicy środkowej wyniosłości północno-amerykańskiej, z której otrzymują swe wody Mississipi, oraz jeziora Kanadyjskie i Hudsońskie. Wyniosłość tę podsycają wilgotne wiatry atlantyckie i długie zimowe deszcze, których skalisty grunt wsiąkać w siebie nie może, lecz które gromadzą się wzdłuż owej powierzchni i w niższe zlewają się łożyska. Jeziór stepowych, których w Azyi takie jest mnóstwo, Ameryka skutkiem swej architektoniki nie posiada prawie wcale; te zaś, które tu się znajdują, położone są po większej części na grzbiecie Kordyllerów, a największém i zarazem najsławniejszém z nich jest jezioro Titikaka czyli Chuquito. Podamy tu w krótkości obraz sieci hydrograficznej Nowego Świata; i tak w *Ameryce Północnej* wpadają do *Morza Podbiegunowego* rzeki: Mackenzie, biorąca źródło swoje pod 53° szerokości północnej, długa na mil geograficznych 225, do niej wpadają rzeki: Łosiów, Niewolników, Pokoju, Kamienna i Zielona Niedźwiedzia; rzeka Kopalni Miedzianych, wypływa pod 62° szerokości północnej, długości ma mil 45, przyjmuje w siebie rzekę Skalistą. Do *Oceanu Atlantyckiego* wpada rzeka Fraser, płynąca z pod 53° szerokości północnej, z rzeką boczną Thomsona; rzeki Kaledonija, Kolumbija z rzekami Lewis, Clarke, Multnoma, rzeki ś. Franciszka, ś. Filipa, Colorado (długa na mil 130), Sacramento i Rio Grande, biorąco źródła pod 50° szerokości północnej. Do *Oceanu Atlantyckiego* rzeki Bobrów i Churchill, płynie z pod 55° szerokości północnej, przyjmuje w siebie rzekę Missisippi z jeziora Renów i ścieki jeziora Bobrów; rzeki Saskacziwon i Nelsońska (pod 50° szerokości północnej), do których wpadają południowe ścieki jeziora Bobrów, południowy Saskaczowan, Rzeka Czerwona Gołębi, i ścieki jeziora słonego; rzeki Hill Severn ze ściekiem jeziora Kotów i rzeka Albany; rzeka ś. Wawrzyńca, wypływa z pod 48° szerokości północnej, do niej wpadają jeziora Wyższe, Michigan, Huronskie, Erie i Ontario, oraz rzeki Ukawos i Sorella; rzeki nadbrzeżne na wschód Alleganów: Johna, Connecticut, Hudsońska, Delaware, Susquehanna, Potomak, Jakóba, Roanoke, Sawanna Altamaka, ś. Jana, Alatama; rzeka Mississipi, długa ne mil 320, (źródło pod 48° szerokości północnej), z rzekami wpadającemi do niej Illinoa, Ohio (z rzeką boczną Tenessee), Missuri (z rzekami bocznemi Żółtą, Kamienną, Płaską, Kansas i Osage), Arkansas i Czerwoną; Rio del Norte (pod 42° szerokości północnej), przyjmuje w siebie rzeki Pueno, Couchos i Sabinas, długości ma mil 220; rzeki nadbrzeżne zatoki Mexykańskiej i Sabina, Trinidad, Brazos, Colorado de Texas, ś. Antoniego, ś. Józefa, Rio del Tigre, ś. Ferdynanda, Santander, Tampiko, Tabasko, Sumasinta, Rio Hondo, Balize, Rio Grande, Panta-

sma i ś. Jana. W *Ameryce Południowej* wpadają do *Oceanu Atlantyckiego*: rzeka ś. Magdaleny, wypływa z pod 2° szerokości północnej, długości ma mil 137, przyjmuje w siebie rzeki: Cauca, Rio Bogat, Rio Cesare, Suarez; Ściek Jeziora Marakaibo, przyjmuje w siebie 50 drobnych rzeczek; Orenoko (pod 5° szerokości północnej), do niego wpadają rzeki Amagnaka, Maquiritori, Padamo, Cassiquiari, Ventuari, Quaviore, Sipaps, Itari, Meta, Casamare, Apore, Carone, Marapiri, ma 100 mil długości; Amazonka czyli Marannon, źródło swoje ma pod 10½° szerok. połud., długości mil 430, przyjmuje w siebie rzeki Ucayle (z bocznemi rzekami Tambo, Parobeni, Apurimek), Napo, Ika, Japora, Purn, Rio-Negro (z rzeką Rio-branco), Madeira, Topagos, Xingu, Tokantins (z boczną rzeką Araguaya); Rio de la Plata (pod 22° szer. połud.), z rzekami Paraguaya (do której wpadają boczne rzeki pilcomayo i Rio Vermejo), Rio Salado i Urugnay (do której wpada rzeka Rio Negro), ma długości mil 330; rzeki nadbrzeżne: Essequibo, Demerary, Berbice, Surinan, Maroni, Ogopok, Paranakiba, ś. Franciszka (ma 270 mil długości), Rio Colorado, Kusu Leuwn czyli Rio Negro. Do *Oceanu Wielkiego* wpadają rzeki nadrzeżne: Rio Santa, Salado, Huasko, Quillota, Marpo, Maule, Biobio, Cantea i Campana. — Obok opisanej tu obecnie postaci zewnętrznej czyli plastyki kraju, jedną z głównych danych, warunkujących fizyjonomiję jego roślin, zwierząt i ludzi, jego stosunki towarzyskie i przemysłowe, jest bez wątpienia *klimat*, który w Ameryce w przecięciu wilgotno-ciepły, skutkiem kształtu tego kontynentu w kierunkach pionowym i poziomym, najrozmaitsze zgoła przebiegu temperatury, tak dalece, iż znajdujemy tam wszystkie bez wyjątku klimata, a nawet tuż obok siebie, albo nad i pod sobą największe pod tym względem sprzeczności. W samej rzeczy ta to okoliczność sprawiła, że Ameryka może przyswoić sobie wszystkie obce żywioły, że potrafi spośredniczyć je pomiędzy sobą, że jedném słowem została ojczyzną kolonizacyi dla wszystkich narodów kuli ziemskiej. W porównaniu ze starym światem, temperatura Ameryki daleko jest niższą od temperatury tych samych szerokości geograficznych na innych kontynentach, a pochodzi to przedewszystkiém z jej położenia i kształtu; wązkość bowiem jej lądu stałego, bliskość okolic podbiegunowych, oraz wiecznie odświeżanych i odświeżających oceanów, zupełny brak sąsiednich ciepłodawczych kontynentów, niezmierzona rozciągłość gór i niezliczone mnóstwo ich szczytów, obfitość nawodnienia i bogata roślinność, wszystko to klimat północy i południa czyli wilgotnym i chłodnym, klimat środka wilgotnym i ciepłym, a tém samém uzdatnia grunt do silnej i jędrnej roślinności i do rozwoju niższorzędnego świata zwierzęcego. Też same okoliczności tłómaczą również fakta meteorologiczne, że w obrębie podzwrotnikowym, po ustaniu chłodnych wiatrów alizejskich, wilgotne ciepło nagle przemienia się w żar najokropniej duszący, po czém cząstkowe wyziewy pojedyńczych warstw powietrznych, zwłaszcza w czasie ciszy po nadbrzeżach, tworzą straszliwe owe burze, których siła niczém niewstrzymana, porywa z sobą wszystko co spotka na drodze i najbardziej kwitnące okolice przemienia w pustynie. Ze wszystkich innych na całej kuli ziemskiej burz i wiatrów, żadne nie dorównają orkanom Indyj zachodnich. Z tychże samych przyczyn strefa dżdżysta w Ameryce rozleglejszą zajmuje przestrzeń, aniżeli w okolicach podzwrotnikowych starego świata; zarazem jednak strefa pół śnieżna, pół dżdżysta jest najmniejsza, a okolica śniegów wieczystych najdalej z pod biegunów wysunięta. W samej rzeczy w wązkiém tylko przedłużeniu Ameryki Południowej i w mniejszej północnej połowie Ameryki Północnej śnieg na przemiany pada z deszczem, a już na Wyspach Ogniowych, w ziemi Baffińskiej i w krajach z niemi równoległych, wieczne są śniegi i lodowce, które, jak to

np. widzimy na Archipelagu Ogniowym, ciągną się aż po nadbrzeża. Na zachodniém nawet nadbrzeżu Patagońskiém, aż po 46° szer. połud., znane są teraz lodowce, które, jak, np. w zatoce Pennas, schodzą aż do samego morza. Zjawisko tak nadzwyczajne, że np. drzewa palmowe, rosnące jeszcze pod 38° szerok. połud. i lodowce przytykające do morza, oddalone są od siebie tylko o ośm stopni szerokości, dostatecznie już zdaje się dowodzić ścieśniętej strefy pół śnieżnej, pół dżdżystej, zaś tłómaczy się klimatyczném życiem całego kontynentu. Na nadbrzeżach północno-zachodnich, gdzie tylko $^1/_8$, a co najwięcej $^1/_7$ część roku jest pogodną, śniegi lub deszcze padają prawie bez ustanku, zaś bliżej ku środkowi Ameryki północnej nastają deszcze zimowe, gdy tymczasem w okolicach wschodnio-nadbrzeżnych Stanów Zjednoczonych przeważają deszcze letnie. Tam gdzie w prowincyjach środkowych północno-amerykańskich, stykają się z sobą obie strefy dżdżyste, różnica ich, do pór roku przywiązana, znika zupełnie. Na nadbrzeżach zachodnich półkuli południowej, w Chili i Patagonii, pora dżdżysta przypada w zimie, przeciwnie zaś po stronie wschodniej Kordyllerów w miesiącach letnich; wszakże dalej na południu, bliżej ku Ziemi Ogniowej. dwa te pasy się schodzą, jakoż tam śniegi i deszcze od początku do końca roku padają tam z gwałtownością, przypominającą ulewy podzwrotnikowe. W Ameryce równie jak w starym świecie ciepło zmniejsza się, im dalej od zachodu ku wschodowi, w okolicy podzwrotnikowej bowiem zniżają temperaturę nadbrzeży wschodnich wiatry alizejskie; w Ameryce północnej latem wiatry północno-wschodnie, zimą północo-zachodnie, nakoniec wiatry południowo-wschodnie w Ameryce południowej. Dla tego to odpowiednie Izotermy na wschodnich nadbrzeżach Ameryki, zwłaszcza północnej, tak głęboko są położone w porównaniu ze starym światem, chociaż to i ztąd pochodzi, że prąd powietrzny południowo-zachodni przenosi wysoką temperaturę zatoki z nadbrzeży amerykańskich na europejskie, oraz że prąd arktyczny, łącznie z prądami południowemi cieśnin Hudsońskiej i Davis, pędzi kry podbiegunowe ku brzegom Labradoru i Nowej Foundlandyi, częstokroć jeszcze daleko bardziej na południe, przez co prądy nadbrzeżne i znajdujące się nad niemi powietrzne, a zatém i sąsiednie nadbrzeża znacznie się oziębiają. Prąd antarktyczny znowu, który pędzi zimną wodę ku równikowi wzdłuż nadbrzeży zachodnich Ameryki Południowej, oziębia temperaturę oceanu o 8°, zaś o 4°—6° temperaturę zachodnich nadbrzeży. Oprócz tego i na to jeszcze zwrócić należy uwagę, że nadbrzeża zachodnie Ameryki Północnej samemi już Kordyllerami nadbrzeżnemi wybornie są zasłonięte od mroźnych wiatrów północnych, które z klimatu podbiegunowego przybywają po nad okolice Mackenzie i Mississipi i które bezpośrednio po najgorętszych upałach letnich sprowadzają najostrzejszą zimę; przeciwnie w Ameryce Południowej gwałtowne wiatry, wiejące od płaskowzgórzy Kordyllerów, temperaturę obniżają znakomicie. Ztąd tedy pochodzi owa anomalija, że w Ameryce Południowej nadbrzeża wschodnie cieplejsze są od zachodnich.—Pod względem patologicznym, pasy nadbrzeżne amerykańskie wystawione są po większej części na choroby endemiczne; głównie pasy bagien nadbrzeżnych są ojczyzną zimnicy, a nadbrzeżom morza Antylskiego żółta febra smutną zjednała sławę. Upały, wilgoć i unoszące się po nad środkowemi bagnami wiatry, nasycone wyziewami tych gruntów, sprawiają niezdrowy klimat nizin nadbrzeżnych, i tam tylko klimat ten nieco się łagodzi, gdzie wiatry morskie rozpostrzeć zdołają zbawienną działalność. Za to znów środkowe, wysokie położenia kraju, w czystszej i świeższej atmosferze, nierównie też zdrowszy mają klimat.—Od podstawy topograficznej i klimatycznej, przechodzimy w następstwie logiczném do działalności produkcyjnej amerykańskiej,

przedstawiającej w trzech królestwach natury sprzeczności największe, od których sam nawet człowiek nie jest wyjętym; bardzo wyraźna bowiem zachodzi różnica pomiędzy Eskimem północnym i Peszerechem południowym, a Patagonem i Karaibem, których za olbrzymów poczytywano. Zaczynając od królestwa kopalnego, można powiedzieć bez przesady, że krainy podrównikowe Ameryki są gniazdem złota i srebra. Wszystkim wiadomą jest rewolucyja, jaką w całej mianowicie Ameryce i Europie zarządziło przed kilkoma laty odkrycie niesłychanie obfitych min złota w Kalifornii, z któremi w zawody iść zaledwie mogą niektóre krainy Afryki i Australii; ogromna ilość srebra, w obieg puszczona przez górników kopalni Guanaxuto, Catorce i Potosi, istny sprawiła przewrot w przemyśle i handlu najlepiej urządzonych narodów naszej półkuli. Brazylija z jednemi tylko Indyjami, wyspą Borneo i górami Uralskiemi dzieli przywilej posiadania kopalni dyjamentów. Aby dać poznać bogactwo Ameryki pod względem płodów kopalnych, wyliczymy tu co do drogich kamieni, kruszców, węgla ziemnego i soli, miejsca w których się takowe znajdują. I tak dyjamenty znachodzą się: w Brazylii (w *Minas Geraes)*, inne drogie kamienie: w Brazylii (Minas Geraes), w Kolumbii (Cundinamarca), w Chili, w Dolnym Peru i t. d; złoto: w Brazylii (Minas Geraes, Goyar i Mattogrozo), w Kolumbii (Cauca), w Chili, w Mexyku, w Peru, w Ameryce środkowej i w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnych (Kalifornija, Karolina północna); srebro: w Mexyku (Quanaxuato, San Luis de Potosi, Zacateas), w Górnym Peru (Potosi), w Chili, w La Plata (Mendoza), w Ameryce środkowej i w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej (Pensylwanija); cyna: w Dolnym Peru; żywe srebro: w Dolnym Peru i w Mexyku; miedź: w Chili, w Dolnym Peru, w Mexyku, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej (Indiana, New-York); ołów: w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej (New-York, Missuri) i w Mexyku; żelazo: w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej (Pensylwanija, Massachusetts, Connecticut, Karolina południowa, New-York, New-Jersey, Maryland), w Brazylii (St. Paul, Minas Geraes), w Kanadzie; węgiel kopalny: w Stanach Zjednoczonych północnych, w Ameryce angielskiej (wyspa Cap-Breton i t. d.), w Chili (Penco); sól: w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej (New-York, Massachusets, Illinois, Missuri, Kentuky, Kalifornija), w Ameryce angielskiej (wyspy Bahama, ś. Krzysztofa i t. d.), w Brazylii (Rio Grande del Norte, Para), w Mexyku (Oxaca), w La Plata, w Ameryce środkowej (Honduras) i w Kolumbii (Zipaquiva). Co do płodów roślinnych w Ameryce wyznać należy, że nic nie wyrównywa bogactwu jej wegetacyi, przechodzącej przez wszystkie stopniowania, począwszy od mchu islandzkiego, aż do 100 łokciowej palmy woskodajnej, do kolumniastych i olbrzymich drzew lasów dziewiczych. Owe niezmierne równiny, o których mówiliśmy, nadają florze nowego świata zupełnie odrębną fizyjonomiję. Powiedzieliśmy już, jako równiny Mackenzie, Guaviare, Orenoko i Rio de la Plata na powierzchni kilkunastu tysięcy mil □ nie żywią ani jednego drzewa, lecz same tylko rośliny trawiaste, albo kaktusy, których łodygi sterczące nakształt słupów, dzielą się u góry na gałęzie, jakby świeczniki; przeciwnie znowu równina rzeki Amazonki, wystawiona na deszcze wiosenne i jesienne, oraz na wpływ klimatu gorącego i wilgotnego, wydaje tak dzielną wegetacyję, że jej równej nie masz na obu lądach. Flora pobrzeża północno-zachodniego, jako też części północnej Stanów Zjednoczonych, wystawia najwięcej kształtów roślinnych europejskich, a drzewa składające tameczne lasy, są to drzewa, krzewy i t. d. do naszych podobne. Ku równikowi i między zwrotnikami flora staje się rozmaitszą i okazalszą; lasy krzewiste zarosłe są paprociami i osnute lijanami lub innemi pasożytnemi roślinami. Posuwając się coraz dalej na

południe, ku równinie Buenos-Ayres, wegetacyja coraz bardziej wyradza się i ubożeje, aż nareszcie w Patagonii i na przyległych wyspach przybiera postać zupełnie odrębną, zdrobnioną. Do roślin Ameryce tylko właściwych, należą: mais czyli kukurydza, ziemniak, bulwa (Topinambur), agawa, kakao, rozmaite kaktusy, a między niemi nopal, czyli kaktus koszenillowy *(cactus coccinillifer)*, kampesz, mahoń, china, orlean, kauczuk (gumma elastyczna), wanilla, tytoń, passiflora; ipekakuana, sassaparilla, kassawa czyli maniok (Jatropha manihot), roślina jadowita, z której krajowcy umieją wydobywać pożywny krochmal. Z roślin amerykańskich, staremu lądowi wspólnych, najcelniejsze są następne: ananas, drzewo kokosowe, banany, bawełna i inne. Europejczycy przenieśli tam trzcinę cukrową, kawę, ryż, len, konopie, żyto, jęczmień, pszenicę, drzewo cynamonowe i goździkowe, pomarańcze, cytryny i wiele innych roślin użytecznych, a mianowicie winną latorośl i drzewo oliwne, które ostatnie wszakże dotąd nienajlepiej się udają, gdy tymczasem trzcina cukrowa, kawa, ryż i bawełna należą teraz do najcelniejszych produktów w handlu wywozowym nowego świata. Do najpiękniejszych roślin Ameryki należą owe palmy olbrzymie, z których gatunek zwany *Ceroxylon* (drzewo woskowe), dorasta 180 stóp wysokości, oraz gatunek sosny, znajdujący się na brzegach Dolnej-Kolumbii, a dosięgający wysokości 300 stóp; pnie tych olbrzymów państwa roślinnego miewają po 45 stóp obwodu, a wznoszą się prostopadle na jakie 200 stóp, bez żadnej przerwy gałęziami. Niemniej wybitne cechy ma Ameryka pod względem zoologicznym; ze znajomych dotąd blizko 120 gatunków zwierząt czwororęcznych, połowa należy do Ameryki. Ona jedna posiada gatunki o długim chwytnym ogonie, bez nabrzmiałości na pośladkach. Małpa czteropalcowa i małpa wyjec, której przeraźliwy głos rozlega się daleko po lasach, zgrabny krętogon (Sapażu), kotomałpy (Saki) i inne, których wielkość nie przechodzi wielkości szczura, stanowią rodzaje nigdzie indziej nie mające sobie podobnych. Z pomiędzy nietoperzy wiele jest takich, które wysysają krew u innych zwierząt, i przez to główną są przeszkodą w rozmnażaniu się bydła, mianowicie w Gujanie, Brazylii i Kolumbii. Pletwokrety (scalops) i łuskonogi (condylura) zastępują nasze krety w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Cztery gatunki niedźwiedzia, a między temi biały, z krain północnych i brunatny, w Stanach Zjednoczonych, nie ustępują, co do wielkości i drapieżności, tegoż rodzaju zwierzętom w innych częściach świata. Wspomnieć też wypada o należących do tejże rodziny: szopach, ostronosach (Coati), chwytaczach (Kinkażu) i rosomakach. Z pomiędzy innych drapieżnych godne uwagi są: kuny, śmierdziele, które w stepach Buenos-Ayres i na równinach Luizyjany daleko czuć się dają; wydry, których jeden gatunek, przebywający na pobrzeżu północno-zachodniém, najprzedniejsze daje futra; pies, prawie nagoskóry, uważany za pochodzącego z Afryki, lecz, jak się zdaje, Ameryce tylko właściwy, wielce rozmnożony w Peru i w Chili; pies rakojad, mieszkający nad brzegami morza w Brazylii i Gujanie; wilk, szczególnie liczny w Ameryce północnej i lis, trzymający się najwięcej wysp i brzegów Oceanu Północnego; z rodzaju zaś żbika prawie większa połowa gatunków, a mianowicie: jaguar, kuguar i t. d. zamieszkują świat nowy. Ziemie Arktyczne i Magelańskie są siedliskiem mnóstwa fok, zwabiających na połów tak mieszkańców Europy, jako też Stanów Zjednoczonych. Cały rodzaj dydelfów (Sariga) gnieździ się tylko w Ameryce. Wiewiórek Stany Zjednoczone mają podostatkiem, a nasz szczur pospolity, dostawszy się tam z Europy, tak się niezmiernie rozmnożył, że teraz jest klęską wielu miast nadmorskich. Bobry i ondatry, niegdyś bardzo rozplenione w Kanadzie, codzień się w liczbie zmniejszają, a handel futrami ich prowadzony, bliskim jest upadku,

jeśli wytępianie tych zwierząt pójdzie dalej tym krokiem. Rodzaj zajęcy wiele liczy gatunków właściwych klimatom umiarkowanym; w krainach zaś podrównikowych są natomiast kaletniki (Paka), aguty i świnki morskie, dające wyborne mięso. W rzędzie bezzębnych odznaczają się tu leniwce (Unan i Ai), liczny rodzaj pancerników, tudzież trzy gatunki mrówkojadów. Ze zwierząt gruboskórych, Ameryka bardzo mało ma gatunków. Dwa tapiry, z których jeden został niedawno odkryty w Kordyllerach, są największemi z czworonogów amerykańskich, zastępującemi poniekąd słonie i nosorożce dawnego świata. Świnie piżmowe i tajanu, zamiast naszych dzików, błąkają się stadami po lasach Brazylii i Gujany. Przed przybyciem Europejczyków, Ameryka nie miała żadnego zwierzęcia z jednokopytowych, ale je później otrzymała z Europy, przez co dziś liczne stada koni i mułów wszędzie się tam utrzymują, a nawet w niektórych okolicach koń powrócił do stanu dzikości. Również zawdzięcza Ameryka Europejczykom zaprowadzenie zwierząt przeżuwających, jako to: wołu: owcy, kozy, jakkolwiek z pierwszego rodzaju ma dwa gatunki rodowite: bawołu, który w wielkich stadach buja po równinach Missuri, i wołu piżmowego (Bison), mieszkającego w części zachodniej Rocky-Mountains. W tychże górach skalistych, od 40 do 60 równoleżnika, mieszka dziki gatunek z rodzaju owcy; dosyć atoli jest rzadkim. Peru posiada lamy, paki i wigonie, a na całym lądzie amerykańskim podostatkiem jest rozmaitych gatunków jeleni. Ze zwierząt ssących wodnych, roślino-żernych, brzegowce (Lamantin), krowami morskiemi zwane, i suchogrzbiety (Stellerae), trzymają się jedne ujść rzek brazylijskich i gujańskich, a drugie pobrzeża północno-zachodniego. Z rzędu wielorybiego, pominąwszy inne, przebywające w morzach Ameryki, wspomniemy o dwóch gatunkach delfinów, z których jeden odkryty został przez Humboldta, w rzece Orenoko, i innych do niej wpadających, a drugi przez d'Orbigny'ego w rzece Amazonce. Klassa ptaków gnieżdżących się w Ameryce, rozmaitszą jest jeszcze od poprzedzającej; znamy ich do 1,200 gatunków, co stanowi przeszło $^1/_5$ część wszystkich poznanych dotąd gatunków całego świata. Ptastwo drapieżne w ogólności wielkością swoją przewyższa podobne ptaki starego lądu, z których żaden nie może się porównać z kondorem andejskim, lub z wielką harpiją gujańską. Cóż dopiero powiedzieć o owych prześlicznych ptakach krain podzwrotnikowych, jakiemi są np.: szkarłatówki (cotinga), tanagry, górzyki (Manakin), skałokury (Rupicola), żółtaczki (Troupiale), kraski (Rollier), kolibry, złotki (Jacamor), pilibi (Kuruku), tukany, ary i inne lądowi amerykańskiemu właściwe, których świetne pióra upiększają tameczne lasy? Z rzędu kurzego szyszkonosy (Hocco), paraki (Paragua), kuraki (Tinamon), indyki i t. p., rozproszone są po całym lądzie, trzymając się stosownej szerokości geograficznej. Długonogi a bezlotny ptak rea (Nandu), zastępuje strusia w stepach Buenos-Ayres i Brazylijskich; wrzaskoty (Agomi), wgiętodzioby (Sawaku), nigdzie sobie podobnych nie mają. Nieprzebrane mnóstwo czapli, żórawi, kulików, czajek, bekasów, ibisów, czerwonaków, w pewnych porach roku okrywa brzegi Gujany. Podobnież liczne i rozmaite są gatunki ptastwa wodnego w Ameryce. Mewy, kaczki, gęsi, alki, bezlotki, w niezmiernych stadach żyją na brzegach wysp północnych i południowych. Zasługują też na wspomnienie i albatrosy, petrele, nożyconosy, fregaty, jako też ankingi gujańskie i brazylijskie, których długą szyję strzelec często bierze za węża, wijącego się wpośród traw wysokich. Z klassy gadów i płazów znajdujemy w Ameryce wielką ilość żółwi, z których rzeczne, mianowicie w Orenoko, dostarczają mieszkańcom z jaj swych przedniego oleju do jedzenia i innych użytków. Z pomiędzy jaszczurek, trzy gatunki krokodyla czyli alligatora, lęgną się w rzekach krain podrównikowych. Ostrze-

gacze (Monitor), ameiwy, legwany, (Iguaane) zasługują także na wspomnienie, tém bardziej, że niektóre z nich dają zdrowy i przedni pokarw dla człowieka. Jakże wreszcie pominąć węże dusiciele i grzechotniki, których od Rio-Janeiro do Nowego-Yorku jest pełno, lub straszliwego trygonocefala, znajdującego się na niektórych z wysp Antylskich! Wspomnieć też wypada o licznych gatunkach żab, mało jeszcze znajomych, a najżywszemi kolorami ubarwionych: o żabie jęczącej Stanów Zjednoczonych, o syrenach, mieszkających w bagnach Karoliny, i o grzbietorodzie, żabie (pipa), której siedliskiem jest Gujana. Niemniej obficie jak ląd, zaludnione są zwierzętami wody Ameryki: gatunki bowiem ryb, dotąd tam poznanych, składają prawie $1/7$ część zwierząt tej klassy. Za to mięczaki (molluski) tak lądowe jako i wodne, mniej są pospolite niż w Europie, a tém bardziej w Indyjach. Co do skorupiaków, te zapewne nigdzie ważniejszego artykułu żywności mieszkańców nie stanowią, jak właśnie w Ameryce, a w okolicach podzwrotnikowych, zwłaszcza w Brazylii i w Gujanie, bagniska nadmorskie są przytułkiem niezliczonego mnóstwa raków i krabbów. Przeszło 20,000 mamy gatunków owadów amerykańskich, których prawie połowa należy do chrząszczowatych: po nich najliczniejszemi są żyłkoskrzydłe, a nareszcie motyle. Mało tu wszakże tych owadów jest użytecznych, a przeciwnie szkodliwych poddostatkiem, osobliwie w strefie gorącej, i takiemi są: mrówki, termity, moskity, pchły amerykańskie (pulex penetraos), niedźwiadki, mygale, wielonogi (scolopendra) i inne. Klassa promieniaków w Ameryce jest bardzo nieliczną.—W ogóle pobieżny ten pogląd siły produkcyjnej nowego świata dowodzi, że jak niższe w nim życie organiczne wielkością, ilością i przepychem, góruje nad takiemże życiem we wszystkich innych częściach kuli ziemskiej, tak znów wyższe życie zwierzęce jest w nim słabe, albo nawet i wcale nie istnieje. Jeżeli Afryka jest kontynentem zwierząt wyższorzędnych, Europa potężnie uorganizowanej ludzkości, Azyja najszlachetniejszych roślin i ludzkości niższorzędnej, massowej, bo rzadko kiedy wznoszącej się do godności indywiduów, Ameryka przeciwnie jest ojczyzną olbrzymów życia nieorganicznego i organicznego, które gdzieindziej biedne i drobne, tu przybiera wszędzie rozmiary kolossalnej potęgi. Tenże sam stosunek zachodzi z człowiekiem, owém najwyższém i najszlachetniejszém stworzeniem Wszechmocnego. Otóż w Ameryce postrzegamy jedyne na całej kuli ziemskiej i w historyi zjawisko: najszlachetniejsze pokolenie rodu ludzkiego, kaukazkie, wiodąc za sobą reprezentacyję prawie wszystkich odmian pokolenia murzyńskiego, usadowiło się na tej nowej ziemi; wygnało, albo raczej wytępiło $3/4$ pokolenia miejscowego; pozakładało potężne państwa i mieszając swą krew z dwiema owemi rassami niższemi, wydało czwartą, której się poniekąd zapiera i gnębi ją, lub równie jak i poprzedzającemi pogardza. Ludność Ameryki obecnie złożona jest z mieszkańców pierwotnych, czyli Indyjan i Eskimosów; z obcych przybyszów: Europejczyków i Negrów, nakoniec z mieszańców, t. j. Mesticów (powstałych z białychi Indyjan), Mulatów (potomkow ludzi białych i Negrów) i Zambów (dzieci Negrów i Indyjan). Ogólna liczba tej ludności, wprawdzie przez różnych różnie podawana, wynosi około 50 milijonów mieszkańców, a zatém niespełna 70 dusz na 1 milę □, mniej więcej $1/18$ część ludności całej ziemi, gdy tymczasem powierzchnia Ameryki zajmuje $1/10$ część całej ziemskiej powierzchni. Z tych $38/100$ jest białych, $25/100$ krajowców, $11/100$ Negrów i $18/100$ mieszańców. Ze względu na pojedyncze kraje, ludność Ameryki rozłożona jest w sposób mniejwięcej następujący: kraje arktyczne (bieguna północnego) 12,000 mieszk.; kraje zatoki Hudsońskiej 17,000; kraje Indyjan niepodległych w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych 700,000; Kanada 2,000,000; Stany

Zjednoczone Ameryki północnej 25,800,000; Texas 170,000; Mexyk 8,500,000; Ameryka środkowa 2,600,000; Indyje zachodnie (oprócz Hajti) 2,600,000; Hajti 1,000,000; Venezuela 900,000; Nowa Granada 1,900,000; Ecuador 800,000; Gujana 250,000; Peru półn. i połudn. 2,400,000; Chili 900,000; Araukanija 540,000; Boliwija 1,350,000; Paraguay 750,000: La Plata 1,200,000; Urugnay 115,000; Brazylija 7,000,000; Patagonija 200,000; Nadbrzeże Moskito 300,000 Wyspy południowe 5,000. Ze względu na kolonije ludność dzieli się następnie: Ameryka Angielska 3,200,000; Rossyjska 72,000; Osady Hiszpańskie 1,420,000; Francuzkie 415,000; Hollenderskie 106,000; Duńskie 9,000; Szwedzkie 11,000. Wykaz ten dostatecznie dowodzi, że Ameryka w porównaniu ze swoją objętością, zaludnioną jest bardzo słabo; wszakże ta ludność nie była też wiele liczniejszą w czasach jej odkrycia, a nigdy zapewne, dla samej już architektoniki tej części świata, nie dojdzie do gęstości ludności europejskiej. Ale ta sama właśnie okoliczność zniewalała krajowców i po wszystkie czasy zniewalać będzie mieszkańców Ameryki do rozpraszania się na mnóstwo pojedyńczych ludów, jakoż żaden inny kontynet nie posiada w stosunku do swej ludności tak znacznej liczby, bo około 600 dotąd znanych i języków narodowości (ob. *Amerykańskie rassy i języki).* Pod względem różnic religijnych przypada na kościół katolicki mniej więcej 23 milijonów, z których 16 w krajach dawniej hiszpańskich, 4 w Brazylii, 3 w Indyjach zachodnich, Stanach Zjednoczonych i Ameryce angielskiej 21 mil. Protestanci prawie wyłącznie mieszkają w Ameryce północnej; rozpadają się tu oni jednak na niezliczone sekty, i tak w Stanach Zjednoczonych znajdują się: Anabaptyści, Metodyści, Prezbiteryjanie, Kongregacyjonaliści, Episkopalni, Uniwersaliści, Luteranie, Reformowani niemieccy, Kwakry, Unitaryjusze, Dunkery, Szekery (Shakers), Baptyści, Bracia morawcy, Rappiści, Purytanie, Hugonoci, Chrystyjanie, oprócz tego zaś w teokratycznej rzeczypospolitej Utah, dziwna sekta Mormonów (ob.), której zapewne nikt do rzędu sekt chrześcijańskich nie policzy. Pogan, jak się zdaje, nie ma więcej nad 3½ milijona, oprócz 2 milijonów Negrów, których trudno jest uważać za chrześcijan.—*Historyja.* Już w najodleglejszej starożytności, jak opowiada Platon, krążyły podania o wielkiej wyspie Atlantydzie, leżącej na morzu Zachodniém, a pochłoniętej przez fale oceanu; Dyjodor twierdzi, że zapędzeni burzą Fenicyjanie znaleźli daleko od zachodnich brzegów Afryki jakąś krainę żyzną i licznemi poprzerzynaną rzekami. Obok tego szczątki sztuki grecko-egipskiej na wyspie Trinidad, w Mexyku budowle w stylu fenicyjsko-egipskim, nakoniec prąd równikowy, ułatwiający niezmiernie drogę z Afryki do Ameryki, wszystko to razem wskazuje, że zbłądzeni żeglarze starożytni odkryli już wielki ląd stały amerykański. Jakkolwiek mniej udowodnioném jest mniemanie, jakoby do Ameryki dostawali się także Irlandczycy, przecież wątpliwości nie ulega, że swiatli żeglarze Normandzcy już w 10 stuleciu z Irlandyi odkryli Grenlandyję, i że ztąd w 1001 r. Bjorn, a następnie i inni, zwiedzili brzegi wschodnie Ameryki głęboko aż za równik, które to kraje, odpowiednio ich naturze, nazwali na północy Ziemią Skalistą *(Hälluland),* w środku Piaszczystą *(Markland),* na południe Dobrą Winorodną *(Viinland det Gode).* Najnowsze badania starożytnicze w Brazyli wykazały ślady najpewniejsze bytności Normannow w okolicach zwrotnika Koziorożca. Wszakże już z r. 1121 wraz z ostatnią wiadomością o wyjeździe w tamte strony jednego z biskupów grenlandzkich, kończą się wszelkie z niemi stosnnki, które dla tego, że zbyt ściśle były połączone z losami żeglugi normandzkiej, nigdy nie zostały własnością dziejów powszechnych. Tak tedy Amerykę potrzeba było odkryć na nowo; a popęd ku temu dały wyobrażenia starożytne o budowie ziemi,

natchnienie zaś wiek XV, ze wszystkich najbardziej przedsiębierczy i ruchliwy. Pojęcie o kulistości ziemi, wyrzeczone stanowczo przez Pytagorejczyków (Hicetus, Heraklit z Pontu i inni), oczywiście naprowadzić musiało na myśl, że od brzegów zachodnich Europy i Afryki płynąc ciągle na zachód, w końcu dopłynie się do nadbrzeży wschodnich azyjatyckich; jakoż już Arystoteles wyraża przekonanie, że wielkie morze zachodnie oblewa oba brzegi i że odległość między Iberyją a Indyjami nie jest zbyt wielką, jako też że na tém morzu znajdować się jeszcze mogą wielkie wyspy, nakształt Europy, Azyi i Afryki. Również i Strabo innej nie uważa przeszkody ku odbyciu tej drogi, nad nieznaną szerokość Oceanu Atlantyckiego i trudności przepłynięcia go. Zresztą i oprócz nich wszyscy prawie światli ludzie starożytni, jak Cycero, Plinijusz, Seneka i inni, jak najmocniejsze wyrażali swoje w tej mierze przekonania, z których cofnięto się dopiero później, pod wpływem zwłaszcza niektórych ciemnych zelotów religijnych. Wszakże w drugiej połowie XIII wieku wyobrażenia te zbudziły się na nowo, spowodowane mianowicie podróżami niektórych mnichów i kupców włoskich francuzkich, jak Ruisbröcka, Carpini'ego, a mianowicie trzech braci Maffeo, Nicolo i Marco Polo (1250—1296), którzy doszli aż do Chin i Indyj, oraz nauką wielkiego Rogera Bakona, który opierając się na opowiadaniach tych podróżnych w 1267 r. na nowo zaczął wykładać twierdzenie Arystotelesa, Ptolomeusza i Seneki. Przecież wyobrażenia te rozchodziły się niezmiernie powoli i dopiero około połowy XV stulecia powszechne pozyskały uznanie. Włochy wówczas przez ożywioną działalność Wenecyi, Genui i Pizy były punktem środkowym handlu całego świata; codziennie bywali tu ludzie, którzy zwiedzili Indyje i w których niezłomne utwierdziło się przekonanie o dalszym ku wschodowi ciągu lądu azyjatyckiego. Otóż Kolumb (ob.), rodem Genueńczyk, zawczasu już oswoić się musiał z myślą przebycia Atlantyku ku zachodowi, a jakkolwiek Alexander Humboldt udowodnił, że pism autorów starożytnych nie znał w oryginale, przecież doskonale zgłębił argumenta przytoczone przez Arystotelesa i Strabona, jak o tém świadczą jego listy pisane do Ferdynanda i Izabelli, królestwa kastylijskich. Wspierał go jeszcze w tém przedsięwzięciu znakomity owego czasu astronom Toscanelli we Florencyi, który od r. 1474 teoretycznie z niezmierną usilnością zajmował się tym przedmiotem, i miedzy innemi posłał Alfonsowi V królowi portugalskiemi mappę przedstawiającą część morza, którą według jego przypuszczeń przepłynąć należało. Sam nawet Kościół teraz już gorliwie popierał te plany, bo główny władca mongolski Azyi środkowej, znany pod nazwą wielkiego Chana, kilkakrotnie już usiłował przyjąć wiarę chrześcijańską, nawet dwa razy posłów wysłał w tym celu do papieża, tylko missyjonarze, którym poruczono to zlecenie, nie zdołali pokonać ogromnych przeszkód tak odległej podróży lądowej. Dlatego też Kolumb wyraźnie jako cel wyprawy swojej podawał: wyszukanie wschodu na drodze zachodniej, dopłynięcie prostą drogą do krain, w których rosną drogie korzenie i odwiedzenie wielkiego Chana, dla obdarzenia go dobrodziejstwem religii chrześcijańskiej. Kolumb tak był przepełniony tą myślą, że gdy w pierwszej swojej podróży d. 19 Września 1492 r. przybił do Kuby, w duchu był przekonanym, że znajduje się w Cipango lub w Japonii. Do tych wszystkich motorów przybywała jeszcze i ta okoliczność, że Portugalczycy wszelkich dokładali usiłowań, by morzem na około Afryki dostać się do Indyj; zanim więc jeszcze Bartłomiej Diaz (1486 r.) dopłynął do południowych brzegów Afryki, postanowienie Kolumba tkwiło już w duszy stanowcze i niezłomne. Naprożno jednak śmiały badacz usługi swoje ofiarował najprzód własnej ojczyznie, później tak przedsiębierczemu zwykle Janowi III portugalskiemu i innym celniejszym

dworom europejskim; zaledwie dopiero po długoletniej, ciężkiej walce z nieuctwem, zazdrością i intrygą, udało się niezmordowanej jego wytrwałości uzyskać od króla hiszpańskiego trzy licho wyposażone okręty, z któremi w dniu 3 Sierpnia 1492 r. wypłynął z portu Palos, a w 12 Września tegoż roku ujrzał po raz pierwszy ten nowy świat zachodni, którego znaczenie dla dziejów i rozwoju ludzkości w skutkach swoich jest dotąd nieobliczone. Pierwszą ziemią tego nowego świata, którą ujrzał szczęśliwy odkrywca, była Guanahani, jedna z wysp Lukajskich, nazwana przez niego San Salvador; wkrótce odkrył Kubę i Hispaniolę (Hajti), w następnym roku Dominica, Marie-Galante, Gwadelupę, Antigoę, Portorico i w kilku latach już były otworem dla Europejczyków, oprócz 4 wielkich i 70 małych Antyllów czyli wysp Karaibskich, 60 także wysp Panieńskich i 700 wysp Bahama, a zatém cały ów ogromny archipelag, tak znacząco przez Kolumba przezwany Indyjami zachodniemi. Tymczasem w 1497 r. Sebastyjan Cabot odkrył nową Foundlandyję i Labrador; Kolumb zaś w 1498 doszedł do rzeki Orenoko i do nadbrzeży Karyjskich i Kumańskich, a zatém jeszcze przed Amerigiem Vespucci wstąpił na stały ląd amerykański. W 1500 r. Cabral odkrył Brazyliję, a Pinzon rzekę Amazonkę. Napróżno w 1502 r. Kolumb, płynąc wzdłuż pobrzeży Guatemali aż do międzymorza Daryjskiego, usiłował znaleść przejście do morza Indyjskiego. Pinzon i Diaz de Solis w 1507 r. odkryli Yukatan, Ponce de Leon w 1512 Florydę, a w 1513 r. Nunez de Balboa ze wzgórzy Daryjskich po raz pierwszy zobaczył Ocean Wielki. W 1515 r. Grijalva wchodzi do Mexyku, zdobytego przez Ferdynanda Cortez w latach 1519—1521. W 1520 r. Ferdynando Magelhaens, pierwszą odbywając na około kuli ziemskiej żeglugę, odkrył cieśninę noszącą jego nazwisko. Franciszek Pizarro w 1526 r. dociera do Peru i do Quito, Cabot do Paraguay. W 1529 r. Bezerra przybija do Grijalva w Kalifornii, w 1533 Welser w Venezueli, Jakób Cartier w Kanadzie, Diego de Almagra w Chili, Pedro de Mendoza nad rzeką La Plata, w następnym zaś roku Cartier wpływa do zatoki ś. Wawrzyńca. Fernando de Soto w 1537 r. zdobywa Florydę, Ulloa w 1539 i 1540 r. okrąża pobrzeża północno-zachodnie, Alorco zaś i Carnudo północno-wschodnie. W 1541 r. Franciszek Orellana zwiedza brzegi rzeki Amazonki, Soto, Mississipi; Filip Hutten wnętrze Ameryki południowej. W 1557 r. Apostolos Walenty Fuca znajduje przez Sund królowej Karoliny drogę do oceanu Spokojnego. W 1557 r. Frobisher odkrywa krainy północno-wschodnie, a Franciszek Drake w latach od 1577—1584 całe zachodnie pobrzeża Ameryki; jednocześnie Walter Raleigh dociera do Wirginii. Od 1585 do 1587 r. Jan Davis opływa nadbrzeża zachodnie Grenlandyi; w 1592 r. Fuca utrzymuje, że znalazł przejście północno-zachodnie, a Hudson w latach od 1607 do 1615 bada brzegi wschodnie tejże wyspy. Od 1611 do 1617 Baffin, May, Button i Bylot docierają do odnogi Baffińskiej i do nowej Wallii południowej, w 1615 Jakób Lemaire i Schouten przybywają do Terra del Fuego (Ziemi Ogniowej). W 1648 r. Deschneew przepływa przez cieśninę Beryngską, w 1682 r. Lasalle z Kanady wpływa na Mississipi i dociera aż do samego jej ujścia. W 1684 Cowley zwiedza wyspy Gallopagos, w 1714 Barbinais bada Peru, w 1732 Oglethorpe Georgiję. W latach 1725 do 1728 Idzi Behring przepływa nazwaną podług niego cieśninę. W r. 1736 La Condamine, Bouguer, Couplet, Jussieu i Ulloa wymiarem stopni w Peru stwierdzają wyrzeczenia Newtona o kształcie ziemi; La Condamine zaś przepływa rzekę Marannon. Jones i Middleton w 1741 r. oznaczają granicę zatoki Hudsońskiej; w 5 lat później parlament angielski wyznacza nagrodę 20,000 funtów szterl. na odkrycie przejścia w północnej stronie Ameryki. W latach 1747 do 1775 Kalm, Barnaby i Hutchinson badają Amerykę

północną, Löffling hiszpańską, Hearne (1769—1772), część północno-zachodnią północnej Ameryki. Od r. 1775 do 1778 Cook zwiedza nową Georgiję i sund Nortka, brzegi zaś północno-zachodnie badają Ayala, Juan Francis, de la Bodega i Quadra. W 1789 r. Mackenzie dociera nad morzem arktycznem aż do rzeki Mackenzie; w 1754 r. Lozieres zwiedza Luizyjanę, de la Rochefoucault Stany Zjednoczone Ameryki północnej, od r. 1799—1803 Alexander Humboldt i Aimé Bonpland badają krainy podrównikowe, Mac Kinneir angielskie Indyje zachodnie, Michaux zachodnie Allegany. W latach od 1804 do 1806 Lewis i Clarke zwiedzają rzekę Kolumbiję, Krusenstern brzegi północno-zachodnie; w 1809 Koffer bada Surynam i Brazyliję, od 1815—1817 r. książe Maxymilijan Neuwied Brazyliję. W 1808 r. kapitan Ross w pierwszej wielkiej wyprawie do bieguna północnego zwiedza brzegi zatoki Baffińskiej i dochodzi do 75° 55′ szer. półn. i 65° 32′ dług. zachodn. W latach 1819 i 20 Parry przedsiębierze pierwszą swoją wyprawę morską, Franklin pierwszą lądową w celu odkrycia przejścia północno-zachodniego. W latach 1821 do 1827 Parry robi trzy jeszcze wyprawy podbiegunowe, od 1829—1825 Ross drugą, Back w 1833 do 1835 pierwszą, a w roku następnym drugą. Nareszcie podług jednych w 1837 r. Dease i Simpson znajdują przejście północno-zachodnie, którego ślady jednakże wkrótce zaginęły, i dopiero w Lipcu 1854 r. kapitan Mac Clure i doktór Raa, uczestniczący w jednej z licznych expedycyi wyprawionych na odszukanie sir Johna Franklin (ob.), którzy w 1845 r. popłynęli pod biegun północny, w opisie tejże expedycyi zdają zarazem sprawę o znalezioném przez siebie owém przejściu. W 1834 r. Smyth i Lowe podróżą z Limy przez Oudy, z Sarajaku przez rzeki Ukaii i Marañon do Pary, torują drogę odbytowi płodów kordyllerskich do oceanu Atlantyckiego. W 1837 r. Belcher zbadał rzekę Sacramento w Kalifornii, w r. 1840 Schomburyk Gujanę, Cadozzi Venezuelę; w 1846 r. Squier i Jeffers Amerykę środkową, w 1850 Guilielmo Prieto Mexyk, w następnych latach aż do obecnej chwili Reichardt Nikaraguę i Granadę, Bernard i Williams międzymorze Tehuantepek, Philippi Boliwiję i Chili, Jameson Quito, Taylor Grenlandyję, i mnóstwo innych uczonych podróżników, których imiona i główne zasługi, o ile tego zachodzi potrzeba, oddzielne pod właściwemi głoskami w Encyklopedyi naszej znajdą pomieszczenie. Tak więc Ameryka, której tę nazwę na wniosek Marcina Waldseemüllera, tłómacza jednego z dzieł Vespucci'ego, nadano w 1507 r., jakkolwiek Amerigo po raz pierwszy zwiedził ją dopiero w r. 1501, a zatém w 9 lat po Krzysztofie Kolumbie, odkrytą została przez mieszkańców starego świata nie prostym tylko przypadkiem, ale potęgą myśli i genijuszu, jakoż obecnie w ciągu owych przeszło 360 lat stoi nam już otworem zbadana dokładnie na zewnątrz i na wewnątrz, z wyjątkiem chyba niewielu pasów środkowych i niezupełnie jeszcze ustalonego kształtu północno-zachodniej części z tamtej strony równoległoboku, tworzącego cypel południowo-zachodni Labradoru. Wszakże w tych samych 360 latach fizyjonomija Ameryki pod względem etnograficznym najzupełniej została zmienioną. Europejczycy zaludnili Amerykę, już to jako zdobywcy, już to jako osadnicy, a murzynów prowadzili ze sobą niewolników. Hiszpanie i Portugalczycy zajęli Amerykę południową i Mexyk, Francuzi i Anglicy Amerykę północną, chociaż wkrótce pierwsi zmuszeni byli ustąpić miejsca drugim. Rossyjanie osiedli na samej kończynie północno-zachodniej. Antylle zostały ziemią wspólną sześciu narodów europejskich i jednego murzyńskiego, Gujana krajem osad dla Francyi, Hollandyi i Anglii. Wszakże tylko na półwyspie Iberyjskim i w Wielkiej Brytanii powstała myśl uczynienia Ameryki nową Europą, zdobycia jej, ucywilizowania jej i nawrócenia na wiarę Chrystusową. Hiszpanie zdobyli

i zajęli płaskowzgórza Andów, równie jak kraje Ameryki już uorganizowane: ponieważ zaś ludności, jaką tamże zastali, nie mogli ani wypędzić, ani zniszczyć, przeto w pośród niej sami osiedli i z mieszkańców krajowców zrobili swoich robotników i poddanych. Portugalczycy kolonizowali nadbrzeża południowe; Anglicy północne, przez co krajowców wyparli do środka nowych państw, które na południu zatrzymały daleko wybitniejsze cechy amerykańskie, niżeli na północy, lecz których także rozwój na dwoistej odbywał się drodze. Jedni z nich bowiem osiedli w kraju, którego grunt i klimat przypominały im własną ich ojczyznę: drudzy wybrali okolice podrównikowe, do których sami przyzwyczajeni nie byli; w skutek tego na uprawę ich wzięli murzynów niewolników. Tym sposobem pomiędzy różnemi żywiołami ludności amerykańskiej naturalny powstał przedział: w Ameryce północnej część południowo-wschodnia została europejską, a Indyjanie w tych stronach zamieszkali, zmuszeni byli cofnąć się ku zachodowi; w Ameryce południowej zaś ze wszech stron otoczeni, w jednej tylko Patagonii i w Deltach Orenoku i rzeki Amazonki wolny mieli przystęp do oceanu. W Ameryce środkowej i w części zachodniej Ameryki południowej Europejczycy zmieszali się z krajowcami, gdy tymczasem nadbrzeża wschodnie, pomiędzy 35° szerokości północnej, a 35° szerok. południ., zostały krajami europejskiemi niewolniczemi, po obu zaś stronach tych równoleżników europejskiemi krajami bez niewolników. Skutkiem tego Ameryka europejska przedstawia trzy kasty: Europejczyków, krajowców i Negrów; jakoż kolor ich ustanawia wprawdzie między niemi przedział, wszelako powstające ztąd przegrody społeczne nie wszędzie jednakową mają siłę. W samej rzeczy Hiszpanija i Portugalija z łatwością krajowców przyciągają do siebie, gdy tymczasem Anglo-Amerykanin pomiędzy niemi a sobą stanowczą ciągnie liniję demarkacyjną; na Antyllach łączą się biali z czarnemi, lecz między sobą się nie mieszają. Wpływ białych przeważnie działa na rozwój stosunków społecznych, bo w skutek wyższości intellektualnej, biały bierze przewagę nad apatyzmem krajowców, nad zmysłowym Negrem i nad ruchliwym a przedsiębierczym Mulatem, zwolna jednak niższe te kasty podnosi do swojego stopnia cywilizacyi i nauki. Ponieważ zaś oświata białych iberyjskich nie stała na równi z oświatą białych angielskich, przeto różnica ta spowodowała dwa przeciwne sobie żywioły, które działają na rozwój losów amerykańskich. Hiszpanie i Portugalczycy przybywali z południowej Europy, z krajów pochodzenia romańskiego, katolickich i poddanych władzy absolutnej; opuszczali oni swoją ojczyznę nęceni skarbami Nowego Świata i osiadali pod nowym dla siebie klimatem, który wielką ich część pochłaniał, jednych osłabiał, a upajał drugich. Niezmierzony ocean ze swemi licznemi przeciwnemi prądami utrudniał im powrót do Europy i oddzielał osadników od kraju rodzinnego. Użyto siły, żeby zmusić krajowców do pozornego przyjęcia katolicyzmu, lecz rzadko kiedy udawało się nawrócić go w głębi serca. Cywilizacyja, osłabiona już we własnej ojczyznie, nie mogła też na obcej ziemi silnych zapuścić korzeni; rząd umyślnie zostawiał lud w niewiadomości, a jednocześnie samolubne prawa krępowały handel, przemysł i wzajemne pomiędzy sobą stosunki rozmaitych ludności. Tak więc osadnik skazany był na zgubę wraz z krajowcem, krajowiec razem z osadnikiem, a na szczątkach osad ukonstytuowały się różne państwa niezależne, po większej części z formą republikańską, niektóre jednak także z monarchiczną. Nic przecie, we wszystkich tych zmianach społecznych, nie zapowiadało narodu godnego wolności, a ciągłe tylko pomiędzy temi ludami wojny świadczyły o rządzie i o bycie politycznym, od samego zaraz początku pochylonym ku śmierci. Inaczej miała się rzecz w Ameryce angielskiej; tu osadnik brytyjski przybywał jako reprezentant Euro-

py germańskiej, umiarkowanej, przemysłowej, wolnej i moralnej, a przybył do kraju podobnego z tym, w którym sam ujrzał światło dzienne. Nie zastawał tam ani srebra, ani złota, lecz znajdywał dziewiczą ziemię, czekającą tylko ręki robotnika, żeby obficie wynagrodzić jego pracę. Tu więc ten osadnik ustanowił wolne gminy, wszystkie instytucyje oparł na religii i nie mięszał się wcale ani z rassą krajowców, ani z rassą murzyńską. Stosunki z pierwotną ojczyzną pozostały dla niego łatwe i wnet wielkiego nabrały rozwoju we wszystkiém co dotyczyło intelligencyi i handlu. Instytucyje społeczne, które osadnicy przywieźli z sobą z kraju macierzystego, głębokie wnet na ziemi amerykańskiej zapuściły korzenie, szybko się wzmogły i dzięki swobodnej i rozumnej opiece, tam nawet się udawały, gdzie odmienna przyroda inne zdawała się przepisywać prawa. Później największa część kolonistów angielskich utworzyła naród wolny i ustanowiła silny związek państw republikańskich, podstawą którego jest równość wszystkich klass społecznych. Odtąd nietylko już Ameryka była w możności ląd stary zaopatrywać w drogie kruszce i towary kolonijalne, lecz jeszcze zaczęła silnie na niego oddziaływać nowemi teoryjami politycznemi. W taki sposób powstał czynny antagonizm pomiędzy Ameryką romańską i germańską, chociaż w jednym znów bardzo ważnym punkcie położenie ich jest jednakowe, gdyż ani jedna, ani druga nie posiada klassy uprzywilejowanej. W samej rzeczy nowa ojczyzna, nowa przyroda sprawiły stanowczy z przeszłością rozbrat i dla dojścia do jednakiej przeszłości wymagały wspólności teraźniejszej. Ten fundamentalny charakter cywilizacyi amerykańskiej ważną odgrywa rolę w historyi politycznej Nowego Świata; w chwili wyswobodzenia osadnicy nie mieli pomiędzy sobą ani rodzin książęcych, któreby mogły osiąść na tronie, ani arystokratów, którzyby chcieli sobie przywłaszczyć najwyższą władzę: koniecznie więc powstać musiały rzeczypospolite demokratyczne, a zarazem reprezentacyjne; posiadłości ich bowiem, obszernością przechodzące większą część królestw europejskich, zbyt były znaczne, iżby prawa najwyższej władzy dały się w nich wykonywać inaczej, jak przez delegacyję. Nowe państwa poszły różnemi drogami; albo ustanowiły się rzeczami pospolitemi związkowemi, tam zwłaszcza, gdzie szło o połączenie między sobą ludów rozmaitego pochodzenia, rozmaitych interesów i potrzeb, w których jednak, jak w Ameryce Północnej, liczba ludzi światłych była dość znaczna; albo też tworzyły się rzeczypospolite jedne, nierozdzielne i centralizujące w jednej miejscowości władzę najwyższą. Ostatni ten tryb miewał miejsce między ludami hiszpańskiemi należącemi do tej samej rassy, które jednakże w kraju macierzystym nigdy swobody politycznej nie miały. Przykład Stanów Zjednoczonych porywał za sobą ich sąsiadów z południa (Mexyk i Guatemalę), którzy przyjęli martwe formy konstytucyi amerykańskiej, nie mogąc sobie wszelako przyswoić jej ducha; okoliczność ta mnogie znowu wywołała sprawy i wojny domowe, zaś między federalizmem a unitaryzmem (rzeczą pospolitą zjednoczoną a jedną) równie gwałtowny spowodowała antagonizm, jak panujący w Europie spór pomiędzy rojalizmem, a najwyższą władzą samego narodu. Najcelniejszą podstawą rzeczypospolitej jest moralność i cnota; gdzie więc naród tak głęboko jest zdemoralizowany, tak nieoświecony, tak niezdolny do życia politycznego, jak Hiszpanie amerykańscy, spokojność publiczna naruszaną być musi bez przerwy, a wolność wnet wyradza się w swawolę. Wojny domowe niemniej są szkodliwe rzeczom pospolitym jednym w sobie, jak związkowym, i wcześniej czy później jedne i drugie wpadają pod jarzmo despotyzmu wojskowego: jakoż te walki życia politycznego trapiły już rzeczypospolite amerykańskie i trapią je w tej chwili jeszcze, w której to właśnie piszemy; tam zaś, gdzie jeszcze drzémią pod słabą opieką monarchizmu,

rzec można, że czekają tylko pierwszego popędu, by wybuchnąć. Historyję państw amerykańskich szczegółowo opisaną, znajdzie czytelnik Encyklopedyi pod właściwemi artykułami o każdym z tych krajów w mowie będących. *(Geografija polityczna).* Ameryka na następujące rozpada się państwa i prowincyje, już to niezależne, już też kolonije krajów europejskich: **A.** W Ameryce północnej, Indyjach zachodnich i Ameryce środkowej: I. *Danija* posiada nadbrzeża wschodnie i zachodnie Grenlandyi; na zachodzie posiadłości jej ciągną się aż do kolonii Upcrniwik. Cała Grenlandyja ma około 20,000 mil □ powierzchni; kolonije jednak są niewielkie. Pierwotną ludność tych krajów stanowią Eskimosy, w części chrześcijanie, częścią także poganie. Oprócz osad Grenlandzkich Danija posiada jeszcze w Indyjach zachodnich wyspy ś. Tomasza, ś. Krzyża i ś. Jana, oraz wyspy Wirgińskie mające 8 mil □ powierzchni. II. *Anglija* posiada: *a) Amerykę północną angielską,* do której należą krajny zatoki Hudsońskiej wraz terrytoryjum północno-zachodniém, Nowy Hannower i Nową Georgiję, wyspy na morzu arktycznem naokoło cieśniny Banks, sundu Melville, cieśniny Barrow, Lankasterskiej, sundu Jones'a i Smith'a. Granica południowa ustanowioną została traktatem z 1846 r. pod 49° szerokości północnej, granica zachodnia od Rossyi regulacyją z 1824 r. pod 54° 40' szerokości północnej. Głównem miejscem w tej prowincyi, liczącej do 100,000 mil □ objętości, jest warownia York; pierwotni mieszkańcy składają się z Eskimosów i z Indyjan. Kanada nad rzeką ś. Wawrzyńca z miastem Montreal, z krajowcami po większej części chrześcijańskiemi; Nowy Brunświk nad zatoką Fundy z miastem Frederictown i Nowa Szkocyja z wyspą Cap Breton i stolicą Halifax; wyspa księcia Edwarda z miastem Charlottetown i nowa Foundlandyja z m. St. John: wyspy Bermudas z miastem St. George; wyspy Bahama (210 mil □) z miastem Nassau na New Providence i gubernatorstwo wyspy Vancouvers. *b) W Indyjach zachodnich* gubernatorstwo wysp Antigua czyli Leeward (39 mil □), złożone z kilku wysp Wirgińskich, jako to: Anguilla, Barbuda, St. Christoph, Antigua (między którą to wyspą a Gwadelupą położone jest główne wejście do całych wysp Antylskich), dalej Dominica i Montserrat. Gubernatorstwo Barbadoes czyli wyspy Windwards (30 mil □), do którego należą wyspa ś. Łucyi, Barbadoes, ś. Wincentego, Grenada i Tabago. Gubernatorstwo Jamajki i wyspy Turks i małe Kajmany (270 mil □) z miastem Kingston. Gubernatorstwo Trinidad (113 mil □). *c) W Ameryce środkowej* kraje nad zatoką Honduras na wschodniém nadbrzeżu Yukatańskiém z miastem Balize. *d) W Ameryce południowej:* Gujanę angielską z miastem Georgetown, (według jednych 415, według innych do 5,000 mil □ objętości), nad rzeką Essequebo, której granicę od Gujany niderlandzkiej stanowi Correntin; wyspy Falklandzkie czyli Malouiny. Na południu Ameryki leżą angielskie wyspy: południowa Georgija, południowo-Orknejskie, południowo-Szetlandzkie, Grahamsland i Palmersland. III. Rossyja posiada *rossyjską Amerykę północno-zachodnią,* 57,247 mil □ i 54,000 mieszkańców. Do rossyjskich osad nadbrzeżnych należą wyspy Sitcha z miasta Nowy Archangiel i księcia Wallii, oraz pobrzeże wzdłuż Alpz nadmorskich Norfolkskich i Nowo-Kornwallijskich. IV. *Stany Zjednoczone Ameryki północnej,* pomiędzy oceanem Atlantyckim, Ameryką północną angielską i Mexykiem, ciągną się na 500 mil długości, a 370 szerokości, powierzchni mają 148,000 mil □. Stany Zjednoczone są następujące: Okrąg związkowy Kolumbija, Wirginija, New-York, Massachusetts, New-Hampshire, New-Jersey, Delaware, Connecticut, Maryland, Rhode-Island, północna Karolina, Pensylwanija, południowa Karolina, Georgija. Stany te utworzyły związek z 1776 roku; po roku 1791 przystąpiły jeszcze do tegoż związku:

Vermont, Kentucky, Tenessee, Ohio, Luizyjana, Indyjana, Illinois, Mississipi, Alabama, Maine, Missuri, Arkansas, Michigan, Jowa, Florida, Texas, Kalifornija, Wisconsis. Oprócz tego należą tu jeszcze terrytoryja: Minnesota, Nebraska, Oregon, Washington, Utah, Nowy Mexyk, Krainy Indyjan. Na północo wschodzie nie masz żadnego Stanu niewolniczego; w środku niewolniczym jest Delaware; na południu nad Oceanem Atlantyckim Maryland, Wirginija, Karolina Północna i południowa, Georgija i Floryda; na południu zaś, ku zatoce Mexykańskiej Alabama, Missyssipi, Luizyjana, Tenessee, Kentucky; na zachodzi Arkansas i Missuri. Pierwotnych krajowców jest jeszcze w Stanach Zjednoczonych około 400,000; niewolników 3,204,347. Resztę z ogólnej ludności 27,114,227 mieszkańców stanowią Anglo-Amerykanie i 5 milijonów Niemców. Stolicą rządu związkowego jest Washington. — V. *Rzeczpospolita mexykańska*, ma 29,383 mil □ objętości i 6,744,090 mieszkańców, leży pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Ameryką środkową, między zatoką Mexykańską a Oceanem Spokojnym, łącznie z półwyspem kalifornijskim. Stolicą rządu jest miasto Mexyku; obecnie należy do tej rzeczypospolitej republika Yukatan z miastem stołecznem Merida, leżąca między zatoką Campêche i odnogą Honduras, licząca 3,823 mil □ i 472,000 mieszkańców. Podług najnowszych danych statystycznych, cała objętość rzeczypospolitej mexykańskiej wynosić ma 40,316 mil □, a ludność 7,485,200 mieszkańców. VI. *Indyje zachodnie*; a) *Hiszpańskie*: Kuba z Hawanną i wyspą Penos. Cała generalna kapitaneryja Hawanny obejmuje 2,504 mil □ i 1,589,000 mieszk., z których 2,409 mil □ i 1,207,000 mieszkańców przypadają na Kubę. Portorico (188 mil □ i 380,000 mieszkańców), i hiszpańskie wyspy Panieńskie (6 mil □ i 2,600 mieszkańców); b) *wyspa Hajti* (dawniej Hispaniola i St. Domingo), ma 1,385 mil □ i 950,000 mieszkańców, po większej części murzynów; część należąca dawniej do Francyi stanowi dzisiejszą rzeczpospolitą Domingo (840 mil □ i 200,000 mieszkańców); część zachodnia po różnych przejściach z rzeczypospolitej pod czarnym cesarzem Faustynem I Souluque zostawszy monarchiją, w 1858 r. pokonaną została przez sąsiednich republikanów i obecnie znów przyjęła formy republikańckie. Cesarstwo Hajtyjskie obejmowało 558 mil □ i liczy 560,000 mieszk.; c) *Indyje zachodnie francuzkie:* Martynika (23 mil □ i 123,800 mieszkańców), Gwadelupa (31 mil □ i 132,800 mieszkańców). Oprócz tych posiadłości należą jeszcze w Ameryce do Francyi: wyspy ś. Piotra i Miquelon, na południe Nowej Foundlandyi, ważne z powodu opieki, udzielanej ztąd francuzkim statkom rybackim w tych okolicach; oraz Gujana francuzka w Ameryce południowej (3,600 mil □ i 23,620 mieszkańców), leży między posiadłościami brazylijskiemi i niderlandzkiemi, między rzekami Marony i Ojapok. Stolicą rządu jest miasto Cayenne, gdzie znajduje się także kolonija karna; d) *Indyje zachodnie szwedzkie:* wyspa Barthelemy (3 mil □) na północo-zachód Barhudy; e) *Indyje zachodnie niderlandzkie:* wyspa Curaçao, na północnym brzegu Venezueli (9 mil □ i 15,000 mieszkańców). Do tegoż gubernatorstwa należą jeszcze wyspy Oruba, Buen Ayre i t. d. Oprócz tego Niderlandy posiadają w Ameryce południowej Gujanę czyli Surynam (1,289 mil □ i 90,000 mieszkańców) pomiędzy Gujaną angielską a francuzką, oraz rzekami Correntin i Marony. Stolicą rządu jest miasto Paramaribo nad rzeką Surynam. VII. *Ameryka środkowa:* a) Rzeczpospolita *Guatymala* (3,062 mil □ i 970,000 mieszkańców); b) Rzeczpospolita *San Salvador* (308 mil □ i 394,000 mieszkańców); c) Rzeczpospolita *Honduras* (930 □ mil i 358,000 mieszkańców), z miastem stołecznem Comayagua. Prowincyja Ruatton, o którą ubiegał się rząd hondurski, przyłączoną została przez Angliję do

Belizy; d) Rzeczpospolita *Nicaragua* (1,677 mil □ i 260,000 mieszkańców) z miastem stołeczném Leon, niepokojona w ostatnich latach przez północno-amerykańskiego flibustyjera Walkera. W 1856 roku przyłączono do tej rzeczypospolitej krainę Moskitów, zamieszkałą przez niepodległych Indyjan (2,346 mil □); e) Rzeczpospolita *Costa Rica* (746 mil □ i 215,000 mieszkańców), z miastem stołeczném San Jose. **B.** W Ameryce południowej: VIII. Rzeczpospolita *Nowa Granada* (24,535 mil □ i 2,363,000 mieszkańców), z miastem stołeczném Santa Fe de Bogota i portem Kartageną. Międzymorze Panama tworzy obecnie oddzielną rzeczpospolitą, połączoną jednak z Nową Granadą pod względem stosunków zagranicznych i wojskowych. IX. Rzeczpospolita *Venezuela*, ma 20,097 mil □ i 1,356,000 mieszkańców, z miastem stołeczném Carracas. X. Rzeczpospolita *Ecuador*, dawniejsza Kolumbija, ma 13,421 mil □ i 665,000 mieszkańcow, z miastem stołeczném Quito, które w Kwietniu 1859 r. przez trzęsienie ziemi zupełnie zostało zburzoném. XI. Rzeczpospolita *Peru*, z miastem stołeczném Lima; ma 23,941 mil □ i 2,106,000 mieszkańców. XII. Rzeczpospolita *Boliwija*, z miastami stołecznemi Chuquisaca i La Paz, ma 22,409 mil □ i 2,326,000 mieszkańców. Boliwija na małej tylko przestrzeni dotyka do morza. XIII. Rzeczpospolita *Chile (Chili)* (6,635 mil □ i 1,439,000 mieszkańców), z miastem stołeczném Sant Jago. Na południu miasta Conception rozciąga się kraina związkowa *Wolnych Araukanów*, z którą łączą się terrytoryja Chilijskie Valdivia, wyspa Chiloe, wyspy Chenos i Wellingtońskie. XIV. Cesarstwo *Brazylijskie*, z miastem stołeczném Rio de Janeiro, ma (147,624 mil □ i 6,073,000 mieszkańców). Brazylię przerzynają olbrzymie rzeki: Amazonka czyli Solimano, Wyższa Parana i Rio San Francisco; do niej należą także wyspy Fernando Noronha, w stronie północno-zachodniej przylądka St. Roque; wyspa Trinidad na wschód Rio-de Janeiro i wyspa Martin Vaz. XV. Rzeczpospolita *La Plata* czyli *Konfederacyja argentyńska*, ma (28,270 mil □ i 1,100,000 mieszkańców); powstała z rzeczypospolitych Argentyńskiej, oraz z Uruguay i Paragnay, czyli Banda Oriental. Siedliskiem rządu związkowego jest miasto Parana, powyżej Bnenos Ayres. XVI. *Patagonija*, na samém południu stałego lądu, ma (18,000 mil □ i 150,000 mieszkańców Indyjańskich), z których Peszerechy zamieszkują Ziemię Ogniową. (Bliższe szczegóły dotyczące opisu pojedyńczych krajów Ameryki, znajdzie czytelnik tego dzieła pod właściwemi artykułami). Z pomiędzy mnóstwa dzieł traktujących o Ameryce, wymienimy tu tylko parę najcelniejszych, jako to: Alexandra Humboldta *Examen critique de l' histoire de la géographie du Nouveau Continent* (5 tomów; Paryż 1836—39); Long, Portes i Tucker *America and the West-Indies geographically described* (Londyn 1843); Mac Gregor *The progress of America* (2 tomy; Londyn 1847); Andree *Amerika* (Brunświk 1851—55). *F. H. L.*

Amerykańska literatura, ob. *Angielska literatura*.

Amerykańska metoda pisania, (Carstaers'a); ob. *Kalligrafija*.

Amerykański Nos, przylądek na północno-zachodnich brzegach Ameryki.

Amerykańskie Kościoły. Spowiednik i jałmużnik Kolumba ojciec Solozzono, z zakonu Mariae de Mercede, był pierwszym apostołem nowego świata. Zakon jego miał tu później wielkie zakłady, posiadał ośm obszernych prowincyj i dokonał wiele przecudnych nawróceń. Kiedy w roku 1493 puścił się Kolumb z Kadyxu po raz drugi, dla odkrycia nowych krajów, udało się z nim dwunastu kapłanów tak świeckich jako też z różnych zakonów, pod przewodnictwem Bernarda de Buil, Benedyktyna, dla opowiadania w tym kraju Ewangelii; papież mianował go generalnym wikaryjuszem apostolskim dla Ameryki. Większa

część tych, którzy się z Hiszpanii udali powtórnie z Kolumbem, byli to złoczyńcy co pouciekali, z więzień zasłużywszy na karę śmierci: jedyną ich pobudką była chciwość złota i nadzieja bezkarności; nie mieli oni ani religii, ani obyczajów; nie dziw więc, że tacy ludzie dopuszczali się na Amerykanach okropnych zbrodni; lecz missyjonarze nie brali w nich żadnego udziału, owszem stawili silny opór gwałtom i okrucieństwom, ale nadaremnie. Sam Robertson, chociaż protestant, oddaje im chlubne świadectwo; tak bowiem pisze: „Missyjonarze posyłani do Ameryki, stosując się do ducha religii, którą głosić byli obowiązani, naganiali mocno mniemania spółrodaków we względzie Amerykanów, potępiali podział ich pomiędzy siebie tak jak bydląt, i uważali to postępowanie za przeciwne przyrodzonej sprawiedliwości, przepisom chrześcijanizmu i prawdziwej polityki. Dominikanie, którym naprzód było poruczone nauczanie Indyjan, najmocniej się opierali takim podziałom. W roku 1511 ojciec Monterino, jeden z najsławniejszych kaznodziei powstawał w kościele w San Domingo przeciw temu nadużyciu, z całą potęgą wymowy; gubernator, przedniejsi urzędnicy osady i wszyscy świeccy obecni kazaniu, żalili się przed jego przełożonymi; ale ci nie tylko że mu nieprzyganili, owszem, potwierdzili jego naukę, jako prawdziwie pobożną i odpowiednią obecnym okolicznościom.“ Amerykanie znaleźli także jednego z najżarliwszych swych obrońców w Bartłomieju Las Casas (ob.), bohaterze chrześcijańskiej miłości. Urodził się on w Sewilli r. 1474 z familii francuzkiej, której gałęź dotąd istnieje i z niej pochodził hr. Las Casas, towarzysz i historyk wygnania Napoleona na wyspie ś. Heleny. Mając lat 19, wraz z swym ojcem, towarzyszył Kolumbowi, podczas drugiej wyprawy, a będąc świadkiem niegodziwości swych rodaków w Ameryce, powziął zamiar powściągnienia onych. Po przybyciu więc do Hiszpanii, przyjął święcenia kapłańskie i powrócił do Ameryki bronić Indyjan świętością swego charakteru. Po wielu latach niebezpieczeństw i trudów wszelkiego rodzaju, kiedy się przekonał, że łagodnością i dobrocią niezdoła poskromić dzikości Hiszpanów i niepowstrzyma niesprawiedliwości, począł im wyrzucać z całą mocą ich zbrodnie. Tych Amerykanów, co się mu dostali w podziale, obdarzył wolnością; ale przykład jego zamiast znaleść naśladowców, zapalił przeciw niemu nienawiść i narażał jego życie na niebezpieczeństwo. Pomimo tego, nie przestawał on uciśnionych cieszyć, gnębicieli gromić, i przesyłać do Madrytu zażaleń. Nareszcie kiedy w Ameryce nikt go niesłuchał, a z Europy nieodbierał odpowiedzi; udał się osobiście do niej, dla otworzenia oczu królowi Ferdynandowi: ale ten niedługo umarł. Las Casas postanowił jechać do młodego monarchy Karola V, powstrzymał go kardynał Xymenes, który zostawszy regentem państwa, przyrzekł użyć wszelkich środków do powściągnienia nadużyć, i w rzeczy samej wysłał trzech znakomitych zakonników Hieronimitów, aby czuwali nad osadami: nadto przydał im Zuaza prawnika, męża wielkiej poczciwości, opatrzywszy go władzą nieograniczoną sądzenia wszystkich spraw w osadach. Las Casas towarzyszył im z tytułem opiekuna Indyjan. Lecz po przybyciu i po wzięciu na uwagę rzeczy, uznali za niepodobieństwo przyjąć plan podany przez Las Casasa i zalecony przez kardynała, dla tego postanowili dokonany podział utrzymać, a przez nowe ustawy nadużyciom zapobiedz. Las Casas wyrzucał im publicznie ich bojaźliwość i pomimo pogróżek śmierci, postanowił na nowo odpłynąć do Europy, dla przedstawienia całej rzeczy samemu Karolowi V, który objął rządy Hiszpanii. Podał on plan ukolonizowania i nawracania Indyjan, prawie taki sam, jakiego później użyli Jezuici przy nawróceniu Paragwaju. Jako widocznie pożytecznego nieodrzucono wprawdzie, ale odłożono jego wykonanie na dalszy czas; kiedy się zaś długo przeciągało,

ośmiu kaznodziei królewskich udało się do rady Indyjan i zniewalali ją do wykonania planu Las Casasa. A kiedy jeden z biskupów przysłany przez nieprzyjaciół Indyjan z Ameryki, począł mówić że Hiszpanija ma prawo tak postępować z Indyjanami, bo oni z natury są niewolnikami i nigdy nie mogą być ucywilizowanymi, Las Casas odrzekł: „Nasza religija chrześcijańska jest powszechną; udziela się wszystkim ludom świata: wszystkie ludy zarówno przyjmuje i nikomu nie odbiera wolności; nie wtrąca podbitych w niewolę pod pozorem jakoby z natury byli niewolnikami.“ Krótki opis postępowania Hiszpanów z Amerykanami tak zakończa: „Ja brat Bartłomiej Las Casas, z zakonu ś. Dominika, przybyłem z miłosierdzia boskiego do dworu hiszpańskiego, aby piekło usunięte zostało od Indyjan, i także wzruszony staraniem i politowaniem nad moją ojczyzną Kastylliją, aby Bóg niezagubił jej za popełnienie ciężkich grzechów przeciw swej wierze, przeciw swemu honorowi i bliźnim, kończę tę krótką relacyją w Walencyi dnia 2 Grudnia 1542 r. Szkody jakie poniosły korony Kastylii i Leonu, przez te rzezie i wytępienia, ślepi zobaczą, głusi usłyszą, niemi wygłoszą, a mądrzy osądzą. A ponieważ ja odtąd żyć długo nie mogę, powołuję się przeto do świadka Boga, do świadectwa wszystkich hierarchij i chórów anielskich, wszystkich świętych całego niebieskiego dworu, i do wszystkich ludzi całego świata, iż rzekłem słowa prawdy aby zdjąć ciężar z mego sumienia.“ Skończyło się na tem, że mu dano przestrzeń ziemi około 300,000 mil, znaną pod imieniem prowincyi Cumana, a później mianowano biskupem Chiapy, gdzie bronił nieszczęśliwych, którym całe swe życie poświęcił. W południowej Ameryce wymowny Vieira, Jezuita, którego nazywają amerykańskim Bossuetem, zmarły w r. 1697, nader wiele przyczynił się do rozszerzenia religii chrześcijańskiej. W Kalifornii Jezuici także bardzo zbawiennie pracowali, a szczególniej w Paragwai. Zaczęte missyje przez Jezuitów po ich zniesieniu przez Klemensa XIV 1773 r., ciągnęli dalej Dominikanie i Franciszkanie; a po przywróceniu Jezuitów w r. 1814 przez Piusa VII, znowu skutecznie przykładali się do rozszerzenia wiary katolickiej w Ameryce. Można śmiało powiedzieć, że w żadnej części świata, nie czyni katolicyzm tak szybkich postępów, jak w Ameryce; dzisiaj bowiem, podług księdza Lamiron, liczy ona do trzydziestu milijonów katolików, a podług innych nawet do czterdziestu, to jest: do trzydziestu w południowej, gdzie zaledwie dwakroć sto tysięcy jest pogan, a do dziesięciu w północnej. Podług ojca Pawła od ś. Aloizego Karmelity, Kościół katolicki liczy dzisiaj w Ameryce dziewięćdziesiąt siedm arcybiskupstw, biskupstw, wikaryjatów i prefektur. Oto ich nazwy, według porządku mniej więcej alfabetycznego: 1) *Biskupstwo Antequera albo Oaxaca w Mexyku.* Założone w 1547 roku przez Pawła III. Antequera jest stolicą biskupa, a Oaxaca jest nazwą prowincyi, obejmuje 1,800 mil □ i liczy do 800,000 katolików, między któremi wieksza połowa Indyjan. Najznakomitszém miastem jest Oaxaca, liczące 40,000 wiernych, a Antequera tylko 4,000. Dawniej najwięcej w tej dyjecezyi pracowali księża Dominikanie: mieli bowiem w niej dwadzieścia sześć osad. — 2) *Biskupstwo Antyjochija.* Dyjecezyja ta w nowszych czasach założona w południowej Ameryce, w Nowej Granadzie. Liczy do 200,000 katolików, a Antyjochija, stolica biskupa do 10,000. — 3) *Biskupstwo Arequipa,* w Ameryce południowej, jest sufraganiją arcybiskupstwa Limy. Ma rozległości około 1,300 mil □; katolików liczy 200,000, a stolica biskupia 30,000. — 4) *Arcybiskupstwo Bahia* albo *St. Salvador,* w cesarstwie Brazylijskiem, liczącem 7 milijonów mieszkańców prawie, wszystkich katolików, na przestrzeni wyrównywającej niemal całej Europie; arcybiskupstwo liczy 800,000 katolików, a stolica do

180,000. W zaprowadzeniu tu religii chrześcijańskiej, szczególniejsze zasługi położyli Jezuici. W drugim zaraz roku po wybudowaniu tego miasta (1549 r.), osiadło ich tu 10, a w r. 1740 było już 300. Kościół w Bahii niegdyś Jezuitów, a dzisiaj katedralny, wspaniałością swoją prawie wszystkie kościoły przechodzi.—5. *Arcybiskupstwo Baltimoru.* Miasto Baltimore w r. 1788 przez Piusa VI wyniesione na stolicę biskupią, a w 1808 r. na metropoliję, otrzymało 4 sufraganów, a po odbyciu synodu prowincyjalnego w r. 1843 i po zatwierdzeniu go otrzymało ich 21. Dyjecezyja Baltimoru liczy 670 mil □ rozległości. Obejmuje prowincyje: Maryland i Kolumbiję. Liczy do 100,000 katolików, 59 kościołów i 26 stacyj, 80 kapłanów, 5 duchownych instytutów. — 6. *Biskupstwo Bostonu.* Biskupstwo to należące do Stanów Zjednoczonych, powstało w r. 1808; obejmuje pięć stanów: Maine, New Hampshire, Massachusets, Rhode-Island i Vermont. Pomimo wielkich przeszkód, religija katolicka uczyniła tu znaczne postępy: dzisiaj liczy 70,000 wiernych. Stolica biskupia na 90,000 mieszkańców, ma 24,000 katolików: w dyjecezyi jest 32 kościołów, 15 stacyj, 37 kapłanów i 1 duchowny instytut. — 7. *Biskupstwo Buenos Ayres.* Założone w r. 1620, liczy do 600,000 wiernych, z których w stolicy biskupiej znajduje się 90,000. — 8. *Biskupstwo Kalifornii.* Kalifornija należała dawniej do dyjecezyi Sonora, ale w r. 1840 Grzegorz XVI papież założył w niej nową dyjecezyję i pierwszym jej biskupem został Franciszek Garcia Diego zakonu ś. Franciszka. Dzisiaj liczy ona do 100,000 wiernych. — 9. *Biskupstwo Kartageny* (Carthagena in Indiis). W północnej stronie Ameryki południowej, w państwie Nowej Granady, nad morzem Karaibskiem, portowe miasto Kartagena, założone w r. 1553 przez D. Pedro de Herradia, jest stolicą katolickiego biskupa. Było widownią chrześcijańskiej miłości bliźniego, posuniętej do najwyższego stopnia, przez Piotra Klawera, kapłana z Towarzystwa Jezusowego, który się zawsze podpisywał Apostołem Murzynów, i im służył przez lat czterdzieści. Oczekiwał nad morzem w czasie oznaczonym na ich przybycie: słabych wyprowadzał z okrętu, odwoził na miejsca wskazane; wszystkim obmyślał pożywienie, okrycie, mieszkanie, odwiedzał ich w dzień, pocieszał, nauczał prawd wiary chrześcijańskiej i blizko milijona ochrzcił; za to też w r. 1851 policzony został w poczet Błogosławionych. Dyjecezyja ta liczy do 200,000 wiernych, a miasto Kartagena 20,000. Kartagena jest sufraganiją arcybiskupstwa Bogota.— 10. *Apostolska prefektura Cayenne* albo francuzka *Guyana*, obejmująca osady francuzkie w Południowej Ameryce, rozciąga się na 1,400 mil □. W r. 1845 liczyła ludności do 30,000, pomiędzy którą połowa jest religii katolickiej. Stolica biskupia ma 3,000 katolików. —11. *Arcybiskupstwo Charcas* albo *La Plata* (w Boliwii). Miasto La Plata budowane w 1535, a w 1553 r. przez Pawła III papieża uczynione stolicą biskupią. W r. 1605 podniesione na metropoliję liczy 300,000 katolików, a stolica do 30,000. — 12. *Biskupstwo Chicago,* w Ameryce Północnej, w Stanach Zjednoczonych, w stanie Illinois, który ma 1,500 mil □. Dawniej kraj ten należał w części do dyjecezyi Vincennes, a w części ś. Ludwika. W roku 1843 otrzymał oddzielnego biskupa; liczy katolików około 30,000, a stolica biskupia 10,000. Pierwszym biskupem tej nowej dyjecezyi był Quarter, przedtem proboszcz w Nowym-Jorku. — 13. *Biskupstwo Cincinnati.* Kiedy Edward Fenwik Dominikan przybył do tego kraju, znalazł na pięknych brzegach rzeki Ohio 70 osób religii chrześcijańskiej; a dzisiaj biskupstwo to założone r. 1800, liczy 70 kościołów, 50 innych stacyj, 67 kapłanów, dwa duchowne zakłady i do 70,000 katolików. — 14. *Biskupstwo Comayagua,* założone w r. 1530, stolica biskupia była dawniej w Truxillo. Obejmuje dzisiaj

około 5,000 mil □; ma 60 parafij i katolików do 300,000, w stolicy biskupiej do 20,000. — 15. *Biskupstwo Conception*, w Ameryce Południowej; stolica jego była w 1564 w Imperiale, a w 1603 r. przeniesiona do Conception. Rozciąga się znacznie nad Oceanem i dzisiaj liczy przeszło 300,000 wiernych, a biskupia stolica do 11,000. — 16. *Biskupstwo Cruz de Sierra*, w Ameryce Południowej, w państwie Boliwija, graniczy z Brazyliją, Paragwajem i Charcas, nazwę ma od prowincyi. Była kiedyś głównym punktem działania księży Jezuitów. Biskupstwo założone w r. 1605; jego stolica w mieście San Lorenzo della Frontera. Dyjecezyja liczy wiernych przeszło 100,000, a stolica biskupia 10,000. — 17. *Apostolski wikaryjat Curaçao i Surinam*, jest utworem nowych czasów i pamiątką papieża Pijusa IX. Wprzód stanowił dwie prefektury, to jest: Curaçao i Surinam, z których pierwsza obejmowała hollenderskie osady w Zachodnich Indyjach, a druga na lądzie stałym i razem liczyły wiernych do 45,000. Teraz są połączone w jeden wikaryjat i mają jednego pasterza z godnością biskupią w Osolice Mariana Niwind. — 18. *Biskupstwo Cusco*. 24 kapłanów zakonu Mariae de Mercede i 6 Dominikanów, towarzyszących Pizarrowi, poczęli tu naprzód ogłaszać naukę chrześcijańską; ale co łagodnością i dobrocią zbudowali, to Pizarro swemi okrucieństwy burzył. Wszędzie jednak, kędy przechodził, stawił kościoły i dawał dowody iż pragnie nawrócenia tych ludów. Biskup dyjecezyi Cusco, wsparty przez księży Dominikanów, pracował z całą żarliwosci około nawrócenia Peruwijan i wlania w serca Hiszpanów ducha chrześcijańskiej miłości ku nim, a nawet nie bez pożytku. Biskupstwo Cusco jest dziś sufraganiją arcybiskupstwa Limy. Liczy do 300,000 wiernych, a stolica biskupia do 40,000. — 19. *Biskupstwo Cuyaba*, założone w r. 1832, obejmuje te prowincyje cesarstwa Brazylijskiego, którym dla ich odległości od biskupich stolic, nie można było nieść dostatecznej posługi. Stolica biskupia leży w prowincyi Matto Grosso, której rozległość wynosi 20,000 mil □. Dyjecezyja Cuyaba, chociaż pod względem rozciągłości małej liczbie ustępuje, jednak katolickiej ludności liczy tylko 200,000.—20. *Biskupstwo Detroit*, założone w roku 1833. Leży w Stanach Zjednoczonych, w Ameryce Północnej, w stanie Michigan, liczyło w 1845 roku 12 kapłanów, 31 stacyj, 30 kapłanów i wiernych 40,000, w mieście dyjecezalném 8,000. — 22. *Arcybiskupstwo St. Domingo*. Jan Perez gwardyjan Obserwantów de l'Arabida, pierwszy w mieście Isabelle, na tej wyspie sprawował ofiarę Mszy świętej, w lepiance ubogiej, która się stała pierwszym kościołem Hiszpanów w Ameryce. Kiedy Bartłomiej Kolumb, brat admirała, założył miasto St. Domingo, brat Juan kazał tu wybudować drugi kościół pod nazwą świętego Franciszka z Assyżu. Mieszkańców liczy około milijona, prawie wszyscy są katolicy. — 22. *Biskupstwo Dubucque*, założone w roku 1837, obejmuje kraje na zachód rzeki Wyższej Mississipi. W roku 1846 liczyło 12 kapłanów i do 10,000 katolików. — 23. *Biskupstwo Durango*, w Mexyku, założone około r. 1620, liczy wiernych blisko 30,000. — 24. *Arcybiskupstwo Santa Fe de Bogota*, założone w r. 1564, miało kilku sufraganów; liczy do 200,000 wiernych. — 25. *Biskupstwo Fernambuco* albo *Olinda*. Pod względem liczby chrzescijan jest jednem z największych: liczy bowiem ich do 1,500,000. Obejmuje cztery wielkie prowincyje Brazylijskiego cesarstwa, to jest: Fernambuco, Parahyba, dos Alogoas i Sergipe, które razem mają 9,000 mil □; w stolicy biskupiej jest wiernych 60,000. — 26. *Biskupstwo Charlestown*, w Północnej Ameryce, założone przez Pijusa VII w roku 1808. Obejmuje trzy stany, to jest: Północną i Południową Karolinę i Georgiję. Razem mają one 7,000 mil □; więc swoją rozległością przechodzą połowę Niemiec. Na

tej przestrzeni rozrzucona ludność wynosi do 2,000,000; której połowa, z hańbą najświętszych praw ludzkości, jęczy w niewoli. Biskupstwo to w roku 1845 liczyło do 25,000 wiernych, a stolica w liczbie 40,000 mieszkańców, ma 6,000 katolików. — 27. *Biskupstwo Charlottestown*. Założone w r. 1829 przez Pijusa VIII; obejmuje wyspę Księcia Edwarda, wyspę Johna i okolicę przy ujściu rzeki ś. Wawrzyńca czyli część osad angielskich w Ameryce Północnej. W roku 1846 ludność katolicka tej dyjecezyi wynosiła do 80,000, a stolica biskupia na wyspie księcia Edwarda do 3,000. — 28. *Biskupstwo Chiapa*, w Mexyku. Ma rozciągłości 2,000 mil □, a ludność katolicka wynosi do 160,000, stolica liczy 8,000. Założone w r. 1547; na jego stolicy zasiadał sławny w dziejach Kościoła i świata Bartłomiej Las Casas. — 29. *Biskupstwo Guadalaxara*, w Mexyku. W roku 1570 stolica biskupia z St. Compostell została przeniesiona do Guadalaxara; dyjecezyja ta należy do większych, bo jej ludność katolicka wynosi około 900,000. — 30. *Apostolska prefektura Guadalupe*: liczba wiernych na tej wyspie dochodzi do 100,000. — 31. *Biskupstwo Guamanga*, w Peru, założone w r. 1611; ludność katolicka tej dyjecezyi wynosi do 160,000, w a stolicy biskupiej do 25,000.— 32. *Arcybiskupstwo Guatemala*. Miasto Guatemala w r. 1547 stało się biskupią stolicą, później zaś podniesione do stolicy arcybiskupiej i dzisiaj jest punktem głównym unii Ameryki Południowej. Arcybiskupstwo liczy 700,000 katolików, a stolica arcybiskupa 60,000. Zaburzenia krajowe w nowszych czasach stały się powodem rozprzężenia tu karności kościelnej; arcybiskup Raymund Cesans von Torres miał wzbronione wykonywanie swych czynności. — 33. *Biskupstwo Guyana*, w Ameryce południowej, w państwie Venezuela. Składa je prowincyja Orenoco, która bierze nazwę od rzeki tego imienia. Liczba katolików, po obu brzegach rzeki Orenoco rozrzuconych wynosi do 150,000. Biskup tej dyjecezyi mieszka w mieście ś. Tomasza, które się inaczej Angostura nazywa i liczy do 9,000 wiernych. — 34. *Apostolski wikaryjat Georgstown*. W osadach angielskich w Ameryce północnej, bardzo mało było posługi duchownej; w roku więc 1837 Ojciec święty mianował wikaryjuszem apostolskim dla tych osad, Wilhelma Clançy; już w r. 1845 było w nich przeszło 10,000 katolików. Stołecznem miastem wikaryjatu jest miasto Georgstown, które liczy 20,000 mieszkańców, a 1,000 katolików. — 35. *Biskupstwo Guayaquil*, założone w r. 1838; leży w Południowej Ameryce, w państwie Ecuador, ma rozległości 700 mil □. Liczy 100,000 wiernych, a miasto biskupie 20,000. Pierwszym tej dyjecezyi biskupem był Franciszek Xawery de Garaycoa, urodzony w r. 1775.—36. *Biskupstwo Halifax*, erygowane przez papieża Grzegorza XVI z wikaryjatu apostolskiego Nowej Szkocyi. Półwysep ten ma 670 mil □. Dyjecezyja w r. 1845 liczyła 70,000 katolików, 8,000 w stolicy biskupiej i była obsługiwana przez 30 kapłanów.— 37. *Biskupstwo Hartfort*, w Ameryce Północnej, niedawno założone, obejmuje dziś stan Connecticut. Jego obszerność i prędkie pomnażanie się katolików w miastach, które przed kilką laty zaledwie po kilka rodzin liczyły, były powodem jego ustanowienia. Pierwszym biskupem tej dyjecezyi jest Tyler, który pomiędzy 400,000 ludu mieszkającego w jego dyjecezyi, liczy do 10,000 chrześcijan katolików. — 38) *Biskupstwo Hawanna*, na wyspie Kuba; dyjecezyja ta należy do większych pod względem ludności, bo liczy 600,000 katolików; przeszło 100 parafij i 300 kapłanów. Tak mała liczba kapłanów, przy najlepszych nawet chęciach, nie może wszystkim należycie usłużyć. Hawanna w nowszych czasach została pozbawioną usług zakonów: zaledwie bowiem kilku Dominikanom dozwolono pozostać i niektóre miejsca w uniwersytecie zatrzymać. Wspaniały kościół katedralny ściąga do siebie po-

dróżników, dla tego że w nim są złożone szczątki Kolumba, którego Opatrzność użyła za narzędzie do obdarowania Ameryki cywilizacyją chrześcijańską. — 39. *Arcybiskupstwo S. Jago de Cuba.* San Jago było kiedyś stolicą wyspy Kuba, i dla tego już w r. 1522 podniesione nz stolicę biskupią. Chociaż od Hawanny mniej ma wiernych, bo tylko do 200,000, parafij 32 i wikaryjatów 9, jednak jest dzisiaj arcybiskupstwem. Stolica arcybiskupia liczy 15,000 katolików. 40. *Biskupstwo S. Jago de Chili,* założone r. 1561, liczy 400,000 katolików, a 60,000 w stolicy biskupiej. Od roku 1842 tutejsi Dominikanie musieli się sekularyzować. Własność kościołowi została zabraną i naznaczono duchownym pensyje. Żadnemu zakonowi nie wolno tu istnieć: wygnano nawet wikaryjusza apostolskiego. — 40. *Apostolski wikaryjat Jamaika,* obejmuje wyspę tego imienia, wyspy Lukajskie albo Bahama, angielską osadę Honduras w Yukatan. Ludność katolicka w r. 1845 wynosiła 7,000, a miasto Kingston na wyspie Jamaika w 1840 roku 3,000. — 42. *Biskupstwo S. Juan de Cuyo,* w Ameryce Południowej, w rzeczypospolitej Venezuela. Założone w roku 1837, pierwszym biskupem mianowany Józef Emanuel Eufrosius de Quiroga Sermento. Dyjecezyja ta liczy 120,000 wiernych, a stolica biskupia 10,000. — 43. *Biskupstwo Yucatan,* stolica biskupia jest w Merida, i liczy wiernych 30,000, a dyjecezyja do 600,000.— 44. *Biskupstwo S. Karola* (San-Carlos), w Ameryce Południowej, przy południowych krańcach państwa Chili; ma do 200 mil □. Założone w r. 1843. Wyspa Chiloe liczy do 60,000 wiernych, a dyjecezyja przeszło 100,000.— 45. *Biskupstwo Kingston.* Założone w r. 1826 przez Leona XII początkowo obejmowało całą Wyższą Kanadę: ale dla rozległości zbyt wielkiej, w r. 1841 zostało rozdzielone na dwa. Liczba wiernych w całej Wyższej Kanadzie w r. 1840 wynosiła 90,000, a teraz mogła się pomnożyć przynajmniej do 100,000; a zatém po rozdziale na biskupstwa Kingston i Toronto, każde przynajmniej po 50,000. — 46. *Arcybiskupstwo Lima.* Miasto Lima, dzisiaj stolica rzeczypospolitej Peruańskiej, a dawniej całej Ameryki Południowej, wybudowane w roku 1535, miało już w r. 1539 biskupa, w r. 1547 wyniesione zostało na metropoliję. Kościoły jego, klasztory, szpitale i inne zakłady przywodzą na pamięć stolicę chrześcijaństwa i podróżujący przyrównywają je do Rzymu. Ludność tej dyjecezyi wynosi 200,000, a stolica arcybiskupia liczy do 70,000 wiernych.— 47. *Biskupstwo Linares* albo *Nuevo Reyno de Leon.* Biskupstwo to składa część państwa Mexykańskiego. Stolica biskupia w mieście Monterey; dyjecezyja podzielona na 50 parafij. Ludność katolicka wynosi 150,000, stolica biskupia liczy jej 12,000. — 48. *Biskupstwo Littlerock,* w Ameryce Północnej: w Stanach Zjednoczonych. Obejmuje stan Arkansas, ma 3,000 mil □. Liczba wiernych jeszcze nie odpowiada rozciągłości dyjecezyi; liczy bowiem tylko 5 lub 6 tysięcy, a stolica dziś może mieć do 2,000 wiernych.— 49. *Biskupstwo ś. Ludwika* (Saint-Louis), w Stanach Zjednoczonych, dawniej należało do biskupstwa Nowego Orleanu, ale w r. 1827 część kraju została oddzieloną i nowe biskupstwo utworzone. Jest w stanie bardzo kwitnącym. Pracują tu z wielkim pożytkiem księża Jezuici i Missyjonarze. Pierwsi, przed kilku laty, prócz braciszków liczyli 42 kapłanów, a drudzy 28. Ma ta dyjecezyja do 120 klasztorów płci żeńskiej, które trudnią się wychowaniem panien i posługą chorym. Biskup Rosati, ze zgromadzenia ś. Wincentego a Paulo, w przeciągu swych rządów przez lat 17 nader wiele dobrego w tej dyjecezyi uczynił. Kościół katedralny bardzo okazały, ma ta dyjecezyja seminaryjum, stałe stacyje dla kapłanów w znaczniejszych miejscach; 80 kapłanów, zatém więcej jak którakolwiek w Stanach Zjednoczonych. Liczba wiernych wynosi do 100,000, a stolica biskupia

pomiędzy 31,000 ludności, do 16,000 katolików.— 50. *Biskupstwo Louisville*, w Ameryce Północnej, obejmuje w stanie Kentucky, około 2,000 mil □. Już w r. 1808 Pijus VII dał temu krajowi biskupa i naznaczył mu za stolicę miasto Bardstown. Lecz gdy się Louisville z powodu swego położenia nad rzeką Ohio znacznie podniosło i ludności liczyło do 24,000, stolica apostolska uznała za rzecz pożyteczną przenieść tu stolicę biskupią. Ta dyjecezyja w r. 1845 liczyła 40 kościołów, 70 innych stacyj, przez 45 kapłanów obsługiwanych. Ludność katolicka dyjecezyi w r. 1843 wynosiła 150,000, a stolica biskupia 10,000 wiernych. — 51. *Biskupstwo ś. Ludwika z Maranhao* (San-Luiz de Maranhao), w Ameryce Południowej, w cesarstwie Brazylijskiem. Miasto Maranhao, w roku 1676 stało się stolicą biskupią. Ludność katolicka tej dyjecezyi wynosi do 500,000 a stolicy biskupiej do 25,000. — 52. *Biskupstwo Mariana*, w prowincyi Minas Geraes, należącej do cesarstwa Brazylijskiego, założone r. 1745; miasto Mariana liczy katolików 6,000, a cała ludność dyjecezyi do 700,000. — 53. *Biskupstwo ś. Marty*, w Ameryce Południowej, obejmuje część rzeczypospolitej Nowej Granady i część departamentu Magdaleny. Założone w r. 1529, zniesione 1562, przywrócone 1577 r. liczy 80,000 katolików, a stolica biskupia do 8,000. — 54. *Apostolska prefektura Martyniki*. Wyspa należąca do Francuzów, liczy 100,000 katolików, obsługiwanych przez 30 kapłanów. — 55. *Biskupstwo Maynas*, w państwie Peru; obejmuje teraźniejszego Peru część północną i rozciąga się nad wielką rzeką Amazonek. Prowincyja Maynas była środkowym punktem missyj odprawianych przez kapłanów Towarzystwa Jezusowego, i aż do połowy przeszłego wieku należały one do najpiękniej kwitnących; lecz później podobnie jak w Paraguay, Kościół katolicki został tu pozbawiony swego tak wielkiego blasku. Podług opowiadań nowszych podróżników, cała prowincyja Maynas ma ludności katolickiej około 10,000, a stolica biskupia 5,000.—56. *Biskupstwo Mechoacan*, w Mexyku. W roku 1544 stolica biskupia została przeniesiona z miasta Pascuara do Mechoacan; liczy około 215 parafij, a do 500,000 wiernych. — 57. *Biskupstwo Merida de Maracaibo*, w Ameryce Południowej, w rzeczypospolitej Venezuela, obejmuje prowincyje Zulia, mającą rozciągłości do 1,000 mil □; ludność jeszcze nie odpowiada jej rozległości: liczy bowiem około 100,000 mieszkańców, którzy prawie wszyscy są katolicy. — 58. *Arcybiskupstwo Mexyku*. Bartłomiej Olmeda, zakonu Maria de Mercede, który towarzyszył Kortezowi, pierwszy począł tu ogłaszać naukę Zbawiciela, a córki wielkiego Kacyka, którą pierwszą ochrzcił i nadał jej imie Molina, użyła Opatrzność za narzędzie do nawrócenia wielkiego mnóstwa Mexykanów. Młoda chrześcijanka odkryła Bartłomiejowi miejsce, gdzie Amerykanie czcili swoje bałwany. Bartłomiej po zabraniu ich, postawił na ich miejscu ołtarz prawdziwemu Bogu, umieścił krzyż, odprawił Mszę świętą, i po ogłoszeniu Jezusa Chrystusa odebrał od nich przysięgę wierności królowi katolickiemu. Olmeda był więc pierwszym apostołem Nowej Hiszpanii. Niedługo na żądanie Korteza przybyło 12 missyjonarzy pod dyrekcyją Marcina z Walencyi, i pomimo niektórych trudności, postępy były tak prędkie, że w lat kilka 7,000,000 Indyjan ochrzczono. Arcybiskupstwo Mexyku zostało założone w r. 1537 przez Pawła III i kościół katedralny jest bardzo wspaniały i bogaty. Pod względem ludności katolickiej jest największém biskupstwem, bo ma 1,800,000 wiernych. a stolica arcybiskupia 200,000. — 59. *Biskupstwo Milwaukie*. To nowe biskupstwo, w Ameryce Północnej powstało przez rozdzielenie dyjecezyi Detroit; obejmuje okrąg Visconsin, wyrównywający swą rozległością połowie Niemiec. Z powodu napływu ludu niemieckiego do tej dyjecezyi, stolica święta dała jej pasterza z tegoż narodu

w osobie Henni, Szwajcara. W r. 1840 wzniesiono okazały katedralny kościół w Milwaukie.— 60. *Biskupstwo Mobile*, założone w r. 1829, w Ameryce Północnej, w Stanach Zjednoczonych, obejmuje stan Alabama i okręg Florydy. W r. 1840 miało 7 kościołów i 22 stacyj do odprawiania nabożeństwa, nadto dom sierot, 2 pensyjonaty, 3 szkoły dla młodzieży, 13 kapłanów i wiernych 20,000.— 61. *Biskupstwo Montreal*, największe miasto w angielskiej Kanadzie, mające 40,000 ludności, po największej części katolickiej, stanowiło dawniej część biskupstwa Quebec, lecz Ojciec święty troskliwy o tę część wielkiej winnicy Pana, w miejsce wikaryjusza generalnego, który dotąd był delegatem biskupa Quebeku, dał jej w r. 1840 oddzielnego biskupa w osobie Ignacego Bourget i na stolicę naznaczył miasto Montreal. Dyjecezyja ta w r. 1842 liczyła do 200,000 wiernych, a stolica biskupia 30,000. — 62. *Biskupstwo Nashville*, założone w r. 1837 dla stanu Tenessee, w Ameryce Północnej; ma rozległości do 1,800 mil kwadratowych. Biskup Miles, z zakonu Dominikanów, przy wstąpieniu na swą stolicę w mieście Nashville znalazł tylko walącą się kapliczkę i do 130 wiernych, a dzisiaj słucha już głosu jego około 7,000. — 63. *Biskupstwo Natchez*, w tym samym roku co i poprzedzające, założone dla stanu Mississipi, mającego rozciągłości do 2,200 mil kwadratowych w Ameryce Północnej. Biskupa jednak otrzymała ta dyjecezyja dopiero w r. 1841 w osobie Jana Józefa Chance. Ludność katolicka wynosi 7,000.— 64. *Biskupstwo Nowej Korduby*. Biskupstwo to jest częścią prowincyi Zjednoczonych nad rzeką La Plata, założone w roku 1570. Miasto Nowa Korduba liczy 14,000 ludności. Dyjecezyja cała do 500,000; lecz z powodu politycznych zamieszań, dyjecezyja ta 1843 r. nie była obsadzoną, a przed parą laty zanominowano w Rzymie Hilaryjona Itura do tej dyjecezyi, jako biskupa in partibus. — 65. *Biskupstwo Nowa Cuenca*. Obejmuje prowincyje Assuay, w państwie Ecuador. Stolica biskupia ma 22,000 ludności, a cała dyjecezyja 100,000. — 66. *Apostolski wikaryjat Newfondland*. Wielka wyspa Newfondland, w angielskiej Ameryce, ku samej północy stanowi ten wikaryjat założony przed stu laty, z którym została połączona ziemia Labrador. Pomiędzy 15,000 ludności, którą liczy główna wyspa ś. Jana, jest 12,000 katolików.— 67. *Biskupstwo Nowego Orleanu*. Po arcybiskupstwie Baltimoru, pomiędzy biskupstwami północnego amerykańskiego zjednoczenia, jest najdawniejsze, bo założone w r. 1794 obejmuje stan Luzyjany około 2,000 mil kwadratowych mający. Liczy do 400,000 mieszkańców; większa ich połowa jest katolickiej religii. Podług nowszych doniesień, miasto Nowy Orlean liczy 106,000 ludności, a 70,000 katolików. — 68. *Biskupstwo Nowej Pampelony*. Założone w roku 1836, leży w Ameryce południowej, w rzeczypospolitej Nowej Grenady; obejmuje prowincyję Boyacca. Biskupia stolica liczy ludności katolickiej 10,000, a cała dyjecezyja 200,000. — 69. *Biskupstwo Nowego Jorku*. W r. 1808 założone, miało w r. 1816 tylko 16,000 katolików, a dziś liczy 200,000, stolica zaś do 90,000; w r. 1840 liczyło 54 kościoły, 49 stacyi i 58 kapłanów, ale od tego czasu wszystko znacznie się powiększyło.— 70. *Biskupstwo Nicaragua*, obejmuje państwa środkowej Ameryki. Założone za rządów Hiszpanii, liczy 300,000, ludności katolickiej, a stolica 20,000. — 71. *Apostolski wikaryjat Oregon*. Przez założenie wikaryjatu Oregon, olbrzymia budowa Kościoła katolickiego została posuniętą ku północy od Kalifornii aż do stopnia za który posunąć się dalej nie dozwalały lody morza Północnego. Wikaryjat ten obejmuje okrąg tego imienia, mający do 12,000 mil kwadratowych. Pierwszym pasterzem tego kraju został mianowany ksiądz Blanchet z Towarzystwa Jezusowego. —72. *Biskupstwo Panama*, liczy mieszkańców 100,000. — 73. *Biskupstwo Para*. Miasto Para jest

stolicą jednej z najrozleglejszych prowincyj cesarstwa Brazylijskiego. Kościół katedralny został wybudowany w r. 1745. Liczba wiernych tej dyjecezyi liczy przeszło 300,000.—74. *Biskupstwo Paraguay.* O wprowadzeniu Towarzystwa Jezusowego do Paraguay i wielkich przysługach, jakie okazali temu krajowi, znajduje się wiadomość w artykule *Paraguay.* Biskupstwo Paraguay założone w r. 1547; od wielu lat znajduje się w najsmutniejszym stanie, z powodu prześladowania katolików, roznieconego przez zmarłego dyktatora Francia. Dyecezyja liczy do 400,000 wiernych. Stolica biskupia w Assumpcion.—75. *Biskupstwo ś. Pawla,* w Brezylii, założone r. 1745, liczy dziś mieszkańców 40,000, a cała dyecezyja 600,000. — 76. *Biskupstwo de la Paz,* w rzeczypospolitej Boliwii, założone w r. 1608, liczy 300,000 wiernych, a stolica biskupia 40,000. — 77. *Apostolska prefektura ś. Piotra i Miguelon.* Na południe od Newfoundland leżą trzy wyspy małe, ś. Piotra, Miguelon i Langley, należą do Francyi. Ludność nie przechodzi 200,000, której potrzeby duchowne opatruje apostolska prefektura. — 78. *Biskupstwo Filadelfii,* założone w r. 1808, obejmuje największą część Pensylwanii, Delaware i część Nowego Jersey. Stolica biskupia liczy do 250,000 mieszkańców, między któremi szósta część katolików. Ma 70 kościołów i kaplic, 60 kapłanów, seminaryjum, cztery domy sierot i wiele szkół katolickich. — 79. *Biskupstwo Pittsburg,* powstało w r. 1843 przez odłączenie części kraju od biskupstwa Filadelfii. Stolica biskupia pomiędzy 40,000 mieszkańców może liczyć do 10,000 katolików. — 80. *Biskupstwo Popayan,* w rzeczypospolitej Nowej Grenady, w Ameryce Południowej: miasto biskupie liczy 20,000, a dyecezyja 150,000 katolików. — 81. *Biskupstwo Portorico,* wzięło swe imię od wyspy i miasta Puertorico, które stało się stolicą biskupią w r. 1513, a dzisiaj ma 15,000 mieszkańców. Cała ludność katolicka wyspy wynosi do 300,000. — 82. *Biskupstwo Quebec,* w Kanadzie, założone roku 1670. Francuzi r. 1763 odstąpili to miasto Anglikom. W tym roku było tylko to jedno biskupstwo od ujścia rzeki ś. Wawrzyńca aż do ujścia Mississipi; a 25 biskupstw i wikaryjatów, które w angielskiej i wolnej północnej Ameryce znajdują się dzisiaj, powstały z części od pomienionej dyecezyi oddzielanych. Liczba jej wiernych wynosi 300,000, a w stolicy znajduje się do 15,000. — 83. *Biskupstwo Quito,* założone w r. 1545, w północnej części Ameryki Południowej, w rzeczypospolitej Ecuador, liczy mieszkańców, którzy wszyscy są katolicy, 400,000, z tych w stolicy biskupiej 70,000. — 84. *Biskupstwo Richmond,* w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, erygowane r. 1808, w stołecznem mieście stanu Wirginii, ale dla małej liczby wiernych zostawało zarządzane przez arcybiskupa Balttimore, aż nareszcie, w r. 1840 otrzymało oddzielnego biskupa. Dyecezyja ta liczy mieszkańców 1,400,000, ale katolików tylko 12,000, 6 kapłanów i 7 kaplic. — 85. *Biskupstwo Rio Janeiro,* w cesarstwie Brazylijskiem, liczy około 1,000,000 katolików.—*Biskupstwo Salta,* w prowincyjach zjednoczonych Rio de la Plata, w Ameryce Południowej. Stan religijny tej dyecezyi jest smutny, z powodu niespokojności politycznych; 180,000 wiernych jest bez pasterza już od kilkunastu lat. Stolica biskupia liczy do 10,000 wiernych. — 87. *Biskupstwo San Salvador,* w rzeczypospolitej środkowej Ameryki, powstało z powodu nader wielkiej rozciągłości dyecezyi metropolitalnej Guatemala, ma do 500 mil kwadratowych, a do 400,000 wiernych, z tych 40,000 w mieście San Salvador. — 88. *Biskupstwo Serena albo Coquimbo,* w państwie Chili, w r. 1842 erygowane, rozciągłości ma 1,500 mil kwadratowych, obejmuje prowincyję tegoż imienia. Ma wiernych około 100,000, a Serena, biskupia stolica, 12,000. — 89. *Biskupstwa Sonora,* w Mexyku, liczy ludności kilka kroć sto-

tysięcy, a biskupia stolica 10,000. — 90. *Apostolska prefektura południowej Ameryki.* Szereg biskupstw Ameryki nieobejmował jeszcze całej Ameryki południowej; troskliwy więc Papież o tych katolików, którzy rozproszeni nie należeli do żadnej z erygowanych dotąd dyecezyj, założył apostolską prefekturę dla rzeczypospolitej Argentyńskiej.—91. *Apostolski wikaryjat Texas*, poprzednio w prowincyi Mexyku, dzisiaj w jednym ze Stanów Zjednoczonych został zniesiony r. 1849, a miejsce jego zastąpiły dwa nowe biskupstwa w Galveston i w Monterey, w Kalifornii, których ludność z każdym dniem wzrastająca, dokładnie obliczoną być nie może w tej chwili. — 92. *Biskupstwo Tlascala albo Puebla de los Angelos*, założone w r. 1527 w Tlascala, a w r. 1550 przeniesione do Puebla de los Angelos, liczy ludności do 800,000, a stolica biskupia przeszło 90,000. Miało przed zamieszaniami politycznemi do 30 klasztorów.— 93. *Biskupstwo Toronto*, w wyższej Kanadzie. Liczba wiernych ciągle wzrastająca w Kanadzie była powodem odłączenia w r. 1841 części kraju od biskupstwa Kingston i utworzenia z niej nowej dyecezyi Toronto, liczącej do 45,000 wiernych. W r. 1845 pierwszym biskupem tej nowej dyecezyi był Michał Powel. — 94. *Apostolski wikaryjat St. Trinidad.* Wikaryjat ten, oprócz wyspy tegoż nazwania, obejmuje jeszcze 15 wysp Anglii podległych: Barbados, ś. Łucyi, Granado, Dominica i t. d. Liczba wiernych wynosi do 160,000 czyli trzecią część całej ludności tych wysepek. — 95. *Biskupstwo Truxillo*, w południowej Ameryce, w Peru, założone w XVI wieku, liczy 300,000 katolików, a biskupia stolica 10,000. — 96. *Arcybiskupstwo Venezuela albo Caracas*, założone w r. 1532, dawniej zostawało pod metropoliją San-Domingo. We wspomnionym roku na stolicę naznaczoną była Venezuela, to jest: mała Wenecyja, tak nazwana dla podobieństwa z Wenecyją europejską; ale w r. 1567 dyecezyja została przeniesiona do Caracas. Liczba wiernych wynosi 300,000, a stolica biskupia liczy 30,000 wyznawców Kościoła Rzymskiego.— 97. *Biskupstwo Vincennes*, w Ameryce Północnej; obejmuje stan Indyjana, mający do 1,700 mil kwadratowych. Ludność dyecezyi wynosi dzisiaj przeszło 50,000, a stolica biskupia 4,000.—Obok Kościołów katolickich, tudzież wyznań ewangelickich: augsburgskiego i reformowanego, w Ameryce, a szczególniej Północnej, znajduje się mnóstwo rozmaitych sekt chrześcijańskich, z których główniejsze wymieniamy: 1) *Prezbiteryjanie* (ob.) w swych różnych rozgałęzieniach liczą 2,175,000 członków, gmin 3,744, a pastorów 2,898. Zarząd najwyższy jest przy generalnym synodzie. — 2) *Baptyści* (ob.) liczą 4,300,000 członków, 7,130 gmin i 4,907 pastorów. Sekta ta małych dzieci nie chrzci, przysięgi w żadnym przypadku nie dozwala, naucza także, że wojna jest zakazana, procentu żadnego nie bierze i żonatych uważa za niedoskonałych. Rozszczepia się na kilkanaście gałęzi.—3) *Kongregacyjoniści* (ob.) mają 1,400,000 członków, 1,300 gmin i 1150 duchownych. Sekta ta ważność duchownych postanowień uznaje tylko wtedy, kiedy są dobrowolnie przyjęte; rząd kościoła zostaje u nich przy wszystkich mężczyznach gminy; w niedzielę na ulicy nie ukazują się, żon swych nie całują i włosy do pewnej długości dla uczczenia Boga obcinają.—4) *Metodyści* (ob.) liczą 3,000,000 członków, gmin 3,506, a pastorów 8,800, między temi trzy tysiące podróżujących dla obudzenia ducha.—5) *Episkopalni* (ob.) liczą członków do 600,000, gmin 950, a duchownych 850 tak się nazywają, że w hierarchii kościelnej przypuszczają presbyterów i biskupów. Zarząd duchowny jest u nich przy konwencyi, która ma dwie izby i ogólna odbywa się co trzy lata.— 6) *Menoniści* (ob.) mają członków 152,000 w 200 gminach. Przysięgi nigdy

nie wykonywają i nauczają, że w wojsku służyć nie godzi się. 7) *Bracia Morawscy* (ob.) mają członków do 112,000, w 24 gminach i duchownych 33. 8) *Kwakrowie* (ob.) do 100,000, w 500 parafijach. Przyjście Ducha ś. objawiają oni przez konwulsyje i różne wykrzywiania się. 9) *Unitaryjusze* (ob.) nie wierzą w Trójcę świętą, mają członków do 180,000, gmin 200 i pastorów 174. 10) *Uniwersaliści* (ob.) mają członków 600,000, gmin 653 i 317 pastorów. 11) *Tunkierzy* (ob.) liczą do 30,000 członków, gmin 40 i duchownych 40. Chrzcząc nurzają katechumenów trzy razy w rzece. 12) *Szakerzy* (Shakers) (ob.) liczą członków do 6,000, gmin 13, duchownych 45, prowadzą życie bezżenne, dobra doczesne mają wspólne; modlitwy przez nos odmawiają i podczas nabożeństwa tańcują. 13) *Swedenborgijanie* (ob.) mają członków do 5,000, gmin 27, duchownych 33. 14) *Mormoni* (ob.). Znajduje się w Ameryce wiele jeszcze innych sekt, o których podana jest wiadomość pod właściwemi ich nazwiskami.

X. Paw. Rzew.

Amerykańskie młyny (ob. *Młyny*).

Amerykańskie mosty (ob. *Mosty*).

Amerykańskie rassy i języki. Powiedzieliśmy już w opisie geograficzno-fizycznym Ameryki, że żaden inny kontynent nie posiada w stosunku do swej ludności tak znacznej liczby narodowości i języków. Otóż z trzech pokoleń zamieszkujących tę część świata, dwa, t. j. kaukazkie i murzyńskie, są napływowe i o nich w innem miejscu mowa już była (ob. *Afryka*), albo będzie (ob. *Azyja*). Ale ludzie trzeciego z tych pokoleń, amerykańskiego właściwego, zwykle *Indyjanami* zwani (ponieważ Kolumb odkrywszy Amerykę sądził, że przybył do kraju będącego w bezpośredniej styczności z Indyjami Wschodniemi), tyle odrębnych przedstawiają cech charakterystycznych, że wypadnie im tu obszerniejsze nieco poświęcić miejsce. Podług koloru skóry nazwano krajowców Amerykańskich także rassą czerwoną *(red race)*: jakoż rassa ta pod względem fizycznym odznacza się kolorem miedziano-brunatnym, włosem na głowie gładkim, twarzą szeroką, lecz nie płaską, owszem z rysami wykształconemi, czołem wygiętém w tył, głęboko zarosłem, a więc pozornie bardzo niskiém, które to oznaki charakterystyczne jednak w pojedynczych ludach na ogromnej przestrzeni Ameryki, rozciągającej się przez wszystkie strefy klimatu, oczywiście rozlicznym ulegają zmianom. Pomimo to wszystkie ludy amerykańskie, począwszy od brzegów Oceanu Arktycznego aż do Ziemi Ogniowej, mają jeden typ sobie wspólny, nietylko w konstytucyi fizycznej, lecz również i w fizyjonomii, w przymiotach umysłowych i w języku. Z twarzy czerwonego człowieka wszędzie, na południu i na północy, przemawia jakaś posępna i obojętna powaga, jakieś pognębienie i smutek. Rysy twarzy pod wpływem zwykłych wzruszeń zaledwie się nieco ożywiają, zaś smutnieją i tępieją zupełnie, ilekroć przy braku tych wzruszeń zewnętrznych powstaje ów stan zadumy, w który Indyjanie tak łatwo wpadają i który zawsze dla nich wielki ma urok. Im pokolenia są więcej nieokrzesane, im bardziej cierpią pod naciskiem nieprzyjaciół czerwonych czy białych, tém wzrok ich jest niespokojniejszy i ruchliwszy, tém wyraz ich fizyognomii, staje się niższym; w ludach jednak żyjących już w stanie służebnym, ostra ta surowość niezależnych Indyjan znika zupełnie, a miny ich przybierają raczej wyraz melancholiczny. Otóż jeżeli pod tym względem wszystkich podróżników opowiadania zgadzają się na to samo, mało zapewne jest przedmiotów, względem których mniemania badaczy w tak silnej zostawały z sobą sprzeczności, ile właśnie co do przymiotów umysłowych autochtona amerykańskiego. Wszakże niedługo po odkryciu Nowego Świata (1557)

zaszła potrzeba roztrzygnięcia aż bullą papiezką wątpliwości, czyli w ogólności Indyjan zaliczyć można do rodu ludzkiego. Przecież i dokładniejsze, a wolniejsze od przesądów nowsze badania wykazały, że pod względem umysłowym Indyjanina z Kaukazyjczykiem bynajmniej też zrównać niepodobna: pojęcia rassy czerwonej zdają się powolniejsze i bardziej ograniczone, ich fantazyja tępszą, ich umysł daleko słabszych doznaje wzruszeń. Indyjanin żyje jedynie w teraźniejszości i nigdy przyszłości nie oblicza, ztąd jego lekkomyślność, która największą jest w ludach mających najmniejsze i najłatwiejsze do zaspokojenia potrzeby, jak np. w brazylijskim. Ponieważ tedy przyszłości myślą swoją objąć nie umie, przeto ranny lub śmiertelnie chory, z obojętnością widzi zbliżającą się ostatnią godzinę, a jeniec wojenny Północno-Amerykański i Chilijski bez szemrania idzie na śmierć nieuchronną. Lenistwo Indyjanina równie weszło w przysłowie jak jego apatyja; niemniej charakterystyczném jest także zbytkowanie w czasie dostatków, a zarazem spokojność, z jaką znosi późniejsze niedostatki, oraz obojętność jego na polepszenie własnego bytu, na instytucyje własności i spółeczne. Tę nieruchawość sobie właściwą stara się zwiększyć jeszcze sztucznem nawyknieniem i panowaniem nad sobą; jażeli zaś raz wzięła nad nim górę myśl doznanej krzywdy, wówczas wroga swojego ściga bez ustanku z przebiegłą skrytością drapieżnego zwierza, dopóki zemście swojej nie uczyni zadosyć. Mściwość jest powodem okrutnych wzajemnych wytępiań między plemionami Północno-Amerykańskiemi, owego systematu wendetty, owych ciągłych wojen, owego straszliwego zwyczaju niektórych ludów, jak np. Purysów, Botokudów, Kaliseków, Kopachów i t. d. pożerania swoich nieprzyjaciół. Podbudzony do takiej zemsty, w samym fakcie zadowolenia jej Indyjanin znajduje dziką radość, jakoż najgorliwsi nawet obrońcy Indyjan uważali w nich brak gorących i żywych uczuć. Przy wielkim braku dostatecznych i pewnych wiadomości o największej części niezliczonych plemion indyjskich w Ameryce, trudno grupowanie pojedynczych ludów na większe rodziny i pokolenia zasadzać zawsze na żywiołach lingwistycznych, lecz owszem nieraz poprzestawać trzeba na podstawie wyłącznie geograficznej. Otóż według najnowszych badań, pierwotna ludność Ameryki dzieli się na następujące większe rodziny: 1) *Eskimosy*, ktorych dwie są gałęzie główne, wschodnia i zachodnia. Pod względem fizycznym Eskimosy tworzą niejako przejście do ludów typu Mongolskiego Północno-Azyjatyckich. Pewna część Eskimosów zachodnich w Ameryce Rossyjskiej, zmięszana zapewne z rodziną Atabaska, nosi nazwę Eskimosów Południowych. Do nich należą, oprócz oddalonych nieco więcej Aleutów, między innemi: Kuskokwińcy nad rzeką Kuskokwin, Czugaczy nad sundem księcia Williama, Inkalici, Kadźacy i mieszkańcy wschodniej połowy Alaski. 2) *Koloszowie*, zwani także rodziną Nootka-Kolumbijską, mieszkają między sundem Norton i rzeką Miedzianą, ztąd zaś wzdłuż brzegów ku południowi aż za granice rossyjskie. Koloszowie przedstawiają rassę czysto amerykańską, a po części nawet zdradzają wyższe wykształcenie od swych sąsiadów południowych; do nich należą także Atnaowie nad rzeką Miedzianą, oraz Koloszowie właściwi, około góry ś. Elijasza i ludy żyjące nad brzegami Nowej Kaledonii i otaczających je wysep, dzielone zwykle na dwa plemiona główne: na Challomów o 24 pokoleniach, mówiących językiem Challamskim i Korwaischimskim (od 40—50° szerok. półn.), i na Kwakeoltów, liczacych do 40000 ludności, zamieszkujących w 27 pokoleniach brzegi i wyspy od 50—54° szerok. północnej. Innemi pokoleniami, których języki mniej już mają podobieństwa, są Masseci i 13 innych pokoleń na wyspie królowej Karoliny; Nassowie nad rzeką Nass; Czymsganie w 10 pokoleniach

nad sundem Chatam, w Port-Essington i na sąsiednich wyspach; Skencowie, Labassowie i Milkbanksundowie, razem w 16 rozproszonych pokoleniach, nakoniec 24 rozmaitych drobnych pokoleń na wyspie Vancouver. Wszystkie te pokolenia nadbrzeżne zajmują się prawie wyłącznie rybactwem; po większej części trzymają one niewolników, których traktują z najokropniejszém okrucieństwem. Językowe ich powinowactwa dotąd jeszcze są mało rozwikłane. 3) Rodzina Atabaska, dzieli się na dwa plemiona główne, wschodnie i zachodnie. Do wschodniego należą Czepejany, Indyjanie miedziani, Psie Żebra (Dogrips), Strongbowsy czyli Biwery, Górale indyjscy (Mountain-Indians), Owce (Sheep-Indians), Zające (Hare-Indians) i t. d.; do zachodniego, czyli Nowo-Kaledońskiego należą: Takellisy, Cekanie, Nohanisy i t. d. Zezowaci czyli Querellers mówią djalektem wcale różnym. 4) Liczne pokolenia obszernej rodziny Algonkwino-Lenape dzielą się na cztery gałęzie główne: północną, północno-wschodnią, wschodnią czyli atlantycką i zachodnią. Gałąź północną stanowią Knistynosy, zwykle Kreesami zwani, Górale i Naskopisy, Odżybwesy (niekiedy mylnie zwani Czyppewesami), Ottowasy wraz z Potowotawisami i Missinsygi. Do gałęzi północno-wschodniej należą Szeszatapuszy i Skoffisy na nadbrzeżu północném zatoki ś. Wawrzyńca, Mikmaki na zachodzie tejże zatoki w Nowej Szkocyi, Kap-Breton i Nowej Fundlandyi, Eczeminy i Abenakowie. Z pomiędzy Algonkwinów Atlantyckich dawniejsi mieszkańcy Nowej Anglii, jak np. potężni niegdyś Pekwotowie, Massachusettsy, Narragansettsy, Mohikanie, Montaki i Suskwehanie zupełnie już wymarli; z innych, jak z Delawasów i Nantikoków, pozostały tylko z tamtej strony Mississipi słabe gałęzie; zniszczeli również Powhattany i Pamptykoesy. Dział zachodni plemienia Algonkwinów obejmuje Menomemisów, Miamów, Piankiszawów, wytępionych już dziś Illinezów, Sankisów i Foxesów, Kikapusów, Szawnosów, Czarnonogich (Blackfeet) i Szejennów. 4) Pokolenia Irokezów, podczas pierwszego zdobycia Ameryki straszne dla swego krwiożerczego okrucieństwa, dzieliły się dawniej na dwie gałęzie główne: większą północną i mniejszą południową. Irokezowie północni składali się z dwóch oddziałów, z których wschodni obejmował tak zwane: pięć narodów (Mohawków, Onejdasów, Onondagasów, Kajugasów i Senakasów, wraz z szóstym narodem Tuskarorasów, przyjętym do ich grona w latach 1714 i 15), zachodni zaś Wyjandotów czyli Huronów, Attionandaronów (naród neutralny), Andastów czyli Gujandotów i Erygasów. Dwa pierwsze z tych czterech pokoleń zachodnich wyniszczone zostały przez pięć narodów prawie zupełnie, dwa ostatnie ze szczętem. Z rzędu pokoleń Irokezów południowych Mekerrynowie czyli Tuteloki i Nottowajowie wymarli całkowicie. 5) Ludy Florydy w części południowej Stanów Zjednoczonych dzielą się na trzy gałęzie główne, mówiące trzema całkiem różnemi między sobą językami; i tak: językiem Katawba mówili Katawbasy i Wukansy; językiem Czyroke Czyrokezowie, a językiem Czoktaw-Muskoge wszystkie pokolenia należące do związku Krików, jak np. Czykazowie, Czoktawsy, Muskogesy, Hiczytesy, Seminolowie i inne narody Florydzkie. Odrębnemi od tych trzech języków głównych są języki Uczysów, Naczezów, Alibanconsów, Kuzadów i kilku innych jeszcze pokoleń. Wszystkie te pokolenia południowe przeniesiono w ostatnich czasach na zachód Mississipi; ogólna ich liczba wynosiła wówczas 67000 dusz. 6) Pokolenia Sijuxów, na południu Atabasków, zaludniają krainę na zachodnim brzegu Mississipi aż do Arkanzas i do Gór skalistych, po 43° szerok. półn.; do nich należy najprzód: związek siedmiu niezależnych od siebie pokoleń Sijuxów właściwych, zwanych także Dakotasami czyli Nadowessyjczykami, wraz

z oddzielonemi od nich Winnebagozów i Assyboinów (Indjan kamiennych); następnie trzy pokolenia Minetare (Mondanowie, Minetarowie właściwie i Krowasy czyli Upsaroki), nakoniec zaś Sijuxowie południowi, złożeni z ośmiu pokoleń (Jowajów, Punkasów, Omakawsów, Ottosów, Missusysów, Kanzasów, Ozagesów, i Kwappasów). 7) Kaddosowie, w zachodniej stronie Mississipi, językiem których mówią również Nandakosy, Inisy czyli Taxisy (zkąd wzięła nazwę kraina Texas) i Nabeduchery. Od nich i między sobą różnią się najzupełniej językami Naczytochesy, Adajesy, Atakapasy, Czetymachesy i niektóre inne jeszcze pokolenia na brzegu zachodnim Mississipi. 8) Pawnisowie, składający się z Rykaresów i Pawnisów właściwych. 9) Całkiem odrębnych znowu narzeczy używają Rapidowie czyli Paunczowie, oraz potężny naród Czarnonogich (Blackfeet), wraz z podwładnemi mu pokoleniami Pajganów i Indyjan krwawych, zwykle razem Saskaczawinami zwani. 10) Rodzina Komanczów obecnie najliczniejsza w całej Ameryce Północnej, zamieszkuje przestrzeń nader obszerną od krainy Oregonu aż do zatok Kalifornijskiej i Mexykańskiej, a składa się z czterech gałęzi głównych, któremi są: Szoszonowie czyli Węże, wraz z Walla-Wallasami, Nespercesami czyli Saptynami, Pinczonami, Selipszami, Molelami, Wajllaptnami, Tlamatami, Punaszlami i Sozonami,—dalej Apachowie z Utahami, Apachami właściwemi, Nawajoczami i innemi pokoleniami; następnie Arapochosy i nakoniec Komanczowie właściwi, najdzielniejsi jeźdcy z pomiędzy Indyjan. Apachowie smutną zjednali sobie sławę zburzeniem wyższej cywilizacyi krajowej, istniejącej jeszcze w 16 wieku nad Rio-Gila i Rio-del-Norte w Nowym Mexyku, a której szczątki znaleść jeszcze można w nielicznym już tylko 11) plemieniu Mokwów. 12) Indyjanie kalifornijscy, których języki i pomiędzy sobą powinowactwo plemion mało jeszcze są dotąd zbadane.—Żaden kraj na świecie tylu nie ma różnorodnych języków co Mexyk. Pomiędzy licznemi ludami Ameryki środkowej, w której możnaby wymienić co najmniej 36 zupełnie odrębnych narzeczy, po dziś dzień jeszcze potomkowie ucywilizowanych już w starożytności Azteków pierwsze zajmują miejsce. Język ich, zwany także po prostu Mexykańskim, jest właściwym językiem krajowym i panuje od Santa-Fe w Nowym Mexyku aż do jeziora Nikaragui, z wyjątkiem tylko płaskowzgórza miasta Mexyku, gdzie w użyciu jest język Otomisów, pokolenia najludniejszego w Mexyku po Aztekach. Reszta ludów Mexykańskich istnieje już tylko w słabych szczątkach; w jednym kraiku Oaxaka mieszka ich aż dziewiętnaście. Tu przed zdobyciem przez Europejczyków Zapotekowie składali kwitnące państwo, którego stolicą był Teozapotlan czyli Zachila i z którém sąsiadowało królestwo Mistekapan ze stolicą Tlaxiako: Misteków nawet dotąd jeszcze doń znaczna jest liczba. W królestwie Mechaacana, od Azteków zawsze niezależném, a zdobytém przez Hiszpanów w 1524 r., mieszkali Taraskowie, których potomkowie istnieją jeszcze w prowincyi Mechoacana. Do innych mniej znacznych ludów należą: na północy Pimowie, Jakwowie, Znakwowie, Tarahumarasy, Korasy, Cynaloasy i Majosy; w prowincyjach środkowych i południowych Mixesy, Matlarynki, Huastekowie, Czyczymeki, Totonaki, Tlapaneki, Huabesowie, Czynanteki, Kujkateki, Czatynosy, Mazateki, Izkateki, Czontalesy, Czokosy, Zokwowie i t. d. W Yukatanie ludem panującym są Majasowie. Język Pokomzów używany jest głównie na pobrzeżach Guatimali, a język Quicho właściwy jest wszystkim niemal pokoleniom indyjańskim w Ameryce Środkowej. Co się tyczy autochtonów Ameryki południowej, nowsi etnografowie podzielili je na trzy wielkie klassy: na Ando-Peruwianów, na ludy Pampów i na brazylijskie. Każda z tych klass znowu

rozpada się na pewne gałęzie, któremi są: 1) Kundinamarkanie wraz z ludami Mosków, których języki jednak zupełnie są od siebie różne, naród w czasach pierwszego zdobycia osiadły, rolniczy i cywilizowany, mówiący narzeczem zwaném Czytsza, jakoteż z Panczami i Goachirozami. Plemiona indyjańskie w Nowej Grenadzie: Papajanie, Czoko-Neiwa wszystkie miały własne swoje języki; dziś jednak pozostałe po nich szczątki przyjęły język hiszpański. 2) Peruwijanie, należący właściwie do trzech odrębnych plemion, z pomiędzy którėmi Kwicznasowie, niegdyś naród potężny i wysoce wykształcony, założyli państwo Inkasów. Język tych Kwicznasów czyli Inka, o którym Tschudi napisał obszerne dzieło, przez missyjonarzy podniesiony został do godności mowy piśmiennej i dotąd jeszcze używany jest powszechnie na płaskowzgórzach i pobrzeżach Peruwijańskich, oraz w części Bolivii, Ecuador i północno-zachodnich prowincyj rzeczypospolitej Argentyńskiej. Niemniej cywilizowanemi byli Aïmarasy w prowincyjach pogranicznych Peru i Boliwii; narzecze ich od języka Kwicznasów całkiem jest różne, a używane jest nawet powszechnie przez potomków pierwszych przybyszów hiszpańskich. 3) Antizanie, obejmujący około 60 rozmaitych pokoleń, mieszkają w gorących i wilgotnych okolicach wschodniego stoku Andów w Boliwii i w Peru; języki ich ddtąd wcale nie są zbadane. 4) Araukanie, dzielą się na dwa narody: a) Araukanów właściwych, składających się z Czonosów, Pekuenczów, Ankasów, Ronkelasów i Czilenosów; b) na Mieszkańców Ziemi Ogniowej czyli Peszerechów, ubogi naród rybacki i myśliwski. 5) Do ludów Pampa, zamieszkujących rozległe stepy i pustynie wschodniej Ameryki Południowej, od najbardziej południowego końca lądu stałego aż do ujścia rzeki La Plata, liczą zwykle około 10 narodów, mówiących tylomaż zupełnie odrębnemi językami. Najwięcej z nich znani są Puelchowie, Abiponowie i Guajakurusy. 6) Ludy Czikwitos, tak nazwani podług najznakomitszych pomiędzy niemi Czikwitosów, podzielonych na 36 pokoleń i tyleż dyjalektów, od samego początku byli rolnikami i wcześnie dali się nawrócić na prawdziwą religiję. 7) Moxosy, pod względem fizycznym i moralnym zbliżeni do poprzedzających; 8) Garannisy czyli Karaibowie, rozgałęzieni od rzeki La Plata po całej Brazylii i Gujanie aż do morza Antyllów, którego pomniejsze wyspy zamieszkiwali w czasie odkrycia Ameryki. Na południu nosili oni nazwę Guaranów, w środkowych najlepiej uprawianych prowincyjach Brazylijskich nazywali się Tupi, w Gujanie Karaibami. W całej części Brazylii, od wyspy S. Katarzyny aż do ujścia Amazonki, język Guarani czyli Tupi jest językiem powszechnie używanym; wszystkie też pokolenia Karaïbskie, których liczą do przeszło 60, mówią językami z nim współplemiennemi, wyjąwszy mniej podobnych do języka Tupi narzeczy kraju nad Orenoko. 9) Botokudowie czyli Ajmorowie w Brazylii. 10) Pomiędzy ludami Brazylii, których jest przynajmniej około 200, mówiących zwłaszcza językami między sobą wcale różnemi, choć dotąd niezbadanemi, zasługują na uwagę jedynie Purysowie i Kiryrysowie (w prowincyi Bahia). 11) Ludy z nad Orenoko, rozdzielone na 150 pokoleń, różniących się między sobą językami, mieszkają w okolicach nad rzeką Orenoko i innemi do niej wpadającemi; bardziej z nich znani są: Guamosy, Makuzysy, Ottomakowie i Saliwasy, naród nadewszystko rolniczy. Jakkolwiek wszystkie te ludy ze względu na budowę fizyczną dowodzą wspólnego typu, a języki ich wspólny wykazują charakter, przecież ogromne mnóstwo i rozmaitość pojedynczych narzeczy, przy zbyt małej stosunkowo liczbie pierwotnej ludności Amerykańskiej, niemniej zastanawiające przedstawiają zjawisko. Liczba ta, włącznie z mesticami, bliższemi Indyjan niż białych, wynosi około 9½ milijona, a ilość ich

języków dochodzi 5—600, z których jedna trzecia część ma na sobie cechy najzupełniej odrębne. Kilka z nich używanych jest nawet pomiędzy narodami różnoplemiennemi, jak np. języki Azteków, Kri, Kwiczna, Moska, Kwicze, Guarani i t. d.; inne zaś, jak np. języki niektórych ludów Brazylijskich; z nad rzeki Orynoko, ograniczają się tylko na pokoleniach złożonych zaledwie z kilku rodzin. Taki brak narzecza ogólnego, zrozumiałego na większych także przestrzeniach, utrudnił niezmiernie wpływy cywilizujące missyjonarzy. Liczba pogan indyjańskich wynosi około 3$\frac{1}{2}$ milijona. Pod względem stopnia oświaty podzielić można Indyjan na trzy klassy: pierwszą z nich stanowi krajowa ludność tych okolic, w których podczas zdobycia istniały już samoistne państwa; druga obejmuje te narody, których stan przez białych uległ pewnemu rodzajowi zmiany; trzecia klassa, pokolenia tak zwane dzikie, zachowały tenże sam sposób życia, jaki prowadziły w czasie odkrycia. Pierwsza klassa jest najliczniejszą i zawiera w sobie większą połowę czerwonej ludności amerykańskiej; w niektórych krajach przeważa ona liczebnie białych przybyszów, a np. w Puebla i w Oaxaka wynosi $\frac{9}{10}$ ogólnej liczby mieszkańców. Narody te trudniły się rolnictwem już na kilkaset lat przed odkryciem Ameryki i w ciągłym też pozostawały związku z uprawianą przez siebie ziemią. Zmiana panujących i zaprowadzenie chrystyjanizmu niewielki kształtujący wywarły wpływ na ich obyczaje, języki, prawa i zwyczaje; jakoż zetknięcie się z niemi Europejczyków nie było dla nich tak szkodliwém, jak dla ludów myśliwskich Ameryki Północnej. Przyznać nawet należy, że po ukończeniu wojny zaborczej przez Hiszpanów, ludność krajowa wzrastała w tym samym stosunku, co i biała. W czasie wybijania się na wolność rzeczypospolitych hiszpańsko-amerykańskich tę ludność krajową liczono na 6 milijonów; wszakże z tej cyfry ubyło bardzo wiele skutkiem bezustannych i krwawych tamże wojen domowych. W Ameryce Północnej, gdzie Europejczycy osiedlili się nie jako zdobywcy, lecz jako koloniści, ludność krajowa, wyłącznie prawie żyjąca z łowiectwa, topnieje jak śnieg na słońcu i coraz bardziej, to podstępem, to kupnem, to gwałtem wypieraną jest ku niegościnnemu zachodowi, bez nadziei nawet, iż choć tutaj uniknie rychłego wygaśnięcia. Inaczej miały się rzeczy z pierwotnemi mieszkańcami Ameryki Południowej, gdzie przynajmniej w okolicach przez Europejczykow jeszcze nieuprawianych, ludność ta prawdopodobnie raczej się zwiększyła, niż zmniejszyła. Pochodzi to częścią ztąd, że Indyjanie ci żyją nietylko z samego myśliwstwa, lecz zarazem z uprawy Mandyjoki i Pizangu, częścią zaś także, że tu rozliczne zakony duchowne, a mianowicie Jezuici, pomyślnie wpływali na oświatę i osiedlenie mnogich pokoleń. Pewna część tych Indyjan, zwanych w Ameryce hiszpańskiej *Indias catequisados*, w Brazylii zaś *Indios Mansos*, przejęła język i obyczaje białych i przeszła do klassy tak zwanych *Indios reducidos*. Ponieważ zaś u tych ostatnich oświata głównie zależała od bezustannej nad nią pieczy ojców Jezuitów, przeto po wypędzeniu tychże, mnóstwo pokoleń powróciło najzupełniej do stanu barbarzyństwa, tak dalece, iż dziś zaledwie już tylko naliczy 1 milijon takich Indios reducidos. Trzecią klassę stanowią dzicy, znani przez Hiszpanów *Indios bravos*, dochodzący około 4 milionów ludności, żyjący w Ameryce Północnej polowaniem i rybołówstwem, w Południowej przepędzający większą część roku najspokojniej w rodzinnych swoich wioskach; na nich wpływ Europejczyków o tyle jest widoczny, o ile przez białych doszli do posiadania koni i broni palnej, skutkiem czego zdołali śmiałym najazdem i rozbojem siać postrach pomiędzy białych nieprzyjaciół. Jako z jednej strony Indyjanie amerykańscy poetom i romansopisarzom tego kraju oryginalnego i obfitego dostarczają materyjału, tak i nauka

w ostatnich lat dziesiątkach wciągnęła *Czerwone skóry* (Red skin) do obszaru swoich usiłowań. Z każdym dniem pomnaża się w Europie, równie jak w Ameryce liczba obszernych, częstokroć kilkotomowych dzieł o budowie fizycznej, o dziejach i starożytnościach, o obyczajach i zwyczajach Indyjan; z dzieł tych wymieniamy tu znowu jedynie najcelniejsze: Mostona, *Crania Americana* (Filadelfija 1839), ważne pod względem antropologicznym; *History of the Indian tribes*, przez Mac Kenney i Hall (3 tomy; Washington 1838—1844); *Oneota or the Red Race in America* (Nowy York 1844) i *Historical and statistical information, respecting the history, condition and prospects of the Indian tribes of the United States* (2 tomy, Filadelfia, 1852), przez Schoolcrafta, oraz przepyszne dzieło Rivera i Tschudi'ego, p. t. *Antiguedades Peruanas* (Wiedeń 1852). *F. H. L.*

Amerykańskie Stany Zjednoczone, ob. *Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.*

Amerykańskie starożytności. Pomniki Ameryki, ktore doszły naszych czasów jako świadkowie właściwej pierwotnym narodom amerykańskim cywilizacyi, dzielą się na pomniki epoki przedhistorycznej, oraz na takie, które w Mexyku, począwszy od VII wieku, wznieśli Toltekowie i ich następcy: Aztekowie (ob.), w Peru zaś, począwszy od XII lub XIII wieku, dynastyja Inkasów. Kiedy pierwsze z nich już w oczach dawnych Peruwian i Azteków, równie jak po dziś dzień jeszcze w oczach Indyjan północno-amerykańskich, uchodziły i uchodzą za święte dzieła olbrzymów i bogów, badacz zaś w obec nich trapi się tylko bezskutecznemi domysłami nad historyją owych bezimiennych i pierwotnych narodów amerykańskich, ostatnie, t j. pomniki Peruwijańskie, w połączeniu z obfitemi wprawdzie, lecz częstokroć zbyt jednostronnemi opawiadaniami zdobywców o oświacie ujarzmionych przez nich ludów, przyczyniają się potężnie do wyjaśnienia ich dziejów i właściwej im w tak zadziwiającym stopniu kultury. Odkąd wiec Alexander Humboldt pochodnię nauki poniósł też do Nowego Świata, starożytności i dzieje pierwotnych mieszkańców Ameryki stały się przedmiotem najgorliwszych badań tak Europejczyków jak i krajowców, nawet oddzielnych w tym celu utworzonych towarzystw, jak np. Towarzystwa etnograficznego w Nowym Yorku. Starożytności te zbierają w odrębnych Muzeach (w Nowym Yorku, Mexyku, Washingtonie i t. d.) i dokładnie je opisują; już na północy i południu odkryto na nowo mnóstwo pojedynczych pomników i całych miast ruiny, które przez spustoszenie owych krajów, podczas wojen prowadzonych z białemi zdobywcami, albo zupełnie poszły w zapomnienie, albo leżały nietknięte, bo pokryte bujną wegetacyją podzwrotnikową. Ciekawe w tej mierze szczegóły znajdzie czytelnik w dziełach Braunschweiga: *Altamericanische Denkmäler* (Berlin, 1840) i Bradforda: *American antiquities* (Nowy-York, 1841). W ogóle starożytności te, stosownie do narodów i okolic do których należą, są rozmaite, a najczęściej trojakie: północno-Amerykańskie, południowo-Amerykańskie i środkowo-Amerykańskie, reprezentujące zarazem trzy odrębne stopnie oświaty. Stosunkowo najniższemu z tych stopni odpowiadają pomniki Ameryki północnej, znane głównie z dzieł Squiers'a i Davis'a, wydawanych kosztem *Smithsonian Institution* p. t.: *Ancient monuments of the Mississipi valley* (Washington, 1848). Pomniki te dzielą się na trzy gruppy, z których pierwsza zaczyna się na wschód od źródeł Allegańskich w Nowym-Yorku i ciągnie się na południu jeziora Erie aż do Missuri; druga od Texas nad odnogą Mexykańską aż do Karoliny południowej: trzecia nad Mississipi i rzekami doń wpadającemi, w krajach między Apalachami i Mexykiem.

Oprócz grobli drogowych i pagórkowych, oraz wschodów nadbrzeżnych, pomniki te składają się mianowicie z wałów i sztucznych pagórków, wzniesionych z ziemi i kamieni, albo czasem z obojga razem, a tak licznych, że częstokroć brano je za utwory natury. W jednym Stanie Ohio naliczono dotąd podobnych pagórków (*mounds*) około 10,000, zaś wałów (*enclosures*) 1500. Wały te, służące do obrony i do uroczystości religijnych, po większej części postać miewają foremną, już to kwadratów, równoległoboków, lub wielokątów, już też kół, lub ellipsów; wysokie bywają na 5—40 stóp, i zwykle obejmują przestrzeń 1—5 akrów, niektóre jednak daleko więcej, bo niekiedy i przeszło 200 akrów. Prawie zawsze w pośrodku tych wałów znajduje się kilka cystern. Wały obronne, stawiane na odosobnionych wzgórzach, małych przylądkach, półwyspach i wysokich nadbrzeżach rzecznych, nietyle zdają się mieć na celu obronę, ile raczej ubezpieczenie się od niespodzianych napadów; wały zaś przeznaczone do obrzędów religijnych rozległość miewają zawsze mniejszą, najczęściej bywają w formie kwadratów, tworzą między sobą pojedyncze lub też połączone koła o 250—300 stopach średnicy, opasują jeden, niekiedy też i więcej pagórków i zwykle położone są wewnątrz większych wałów obronnych. Oprócz tych olbrzymich budowli znaleziono jeszcze w Ameryce północnej inne szczątki świadczące o wyższej oświacie, aniżeli posiadają dzisiejsi Indyjanie; takiemi są np. ciemnobrunatne wypalone wazoniki na 5—6 cali wysokie, kształtu powabnego i gustownie przyozdobione; fajki i inne przedmioty z gliny lub kamienia, z głowami ludzkiemi szlachetnego częstokroć wyrazu, choć wykazującemi typ amerykański, albo z ptakami, żabami i t. d.; sprzęty, klejnoty i broń z miedzi wyższych jezior, albo z muszli z zatoki Mexykańskiej. Szczątki te wykopują się na wszystkich punktach szerokiej krainy, przez którą płynie Missisipi, i dowodzą potężnego ruchu handlowego mieszkających tu niegdyś narodów, których stan kwitnący według wszelkiego prawdopodobieństwa odnosi się do r. 1000 przed nar. Jez. Chrystusa.—Wyższego już rozwoju oświaty świadkami są pomniki w Ameryce południowej, w Peru, Quito i Boliwii, głównych częściach składających kiedyś zburzone państwo Inkasów. Wszakże z pomiędzy licznych szczątków ich cywilizacyi niewiele dotąd zbadano i opisano w dziełach Humboldta i d'Orbigny'ego; do bardziej znanych należą: ogromne mury pod Tiahuanako, w pobliżu La Paz w Boliwii, zbudowane z brył kamiennych, mających po 4000 stóp sześciennych objętości, a sprowadzanych tamże o mil kilkanaście; ruiny świątyni Inkasów na wyspie Titicaca, w jeziorze tegoż nazwiska; szczątki najsławniejszej ze wszystkich świątyni bożka Pachukamak, o dwie mile od Limy; znajdujące się w wielu miejscach groby i pałace Inkasów. Wszystkie te budowle, po większej części proste czworoboki z dużych, ociosanych kamieni, charakterystyczną mają cechę w piramidalnym kształcie otworów na drzwi i okna, ozdobionych częstokroć pięknemi choć pełnemi prostoty obwódkami. Rzeźby na ścianach świątyni Tiahuanako, pomimo troskliwości w obrobieniu, ogólne jedynie wykazują wizerunki postaci ludzkiej; właściwe ich kształty zdradzają samowolność, a wykonanie trzymało się tylko pewnych praw konwencyjonalnych. W Peru budowy fortec, kanałów, mostów i dróg publicznych wykształcone były znakomicie, dowodem czego jest wielka droga Inkasów, która wykuta w skałach gór, wspaniałemi groblami prowadzi przez straszliwe przepaście i w podwójnym kierunku idzie częścią na grzbiecie Andów, częścią wzdłuż nadbrzeży od Cuzco do Quito, ku wygodzie i obronie podróżnych zaopatrzona nawet w domy gościnne i warownie. W wyrobach złotych i z innych kruszców Peruwijanie nic podobno nie dokazali nadzwyczajnego.

Oprócz tego Ameryka południowa posiada jeszcze w Sawannach Varinas drogę na 5 mil długą, złożoną z samych tylko wysokich nasypek, oraz mnóstwo cmentarzy. W terrytoryjum Orenoko, zamieszkałém dzisiaj przez jedno z najbardziej nieokrzesanych pokoleń, na ścianach skalistych widzieć się dają olbrzymie wyobrażenia, zwierzęta, figury planetarne i t. p., posiadające zapewne znaczenie symboliczne, a które w nowszych czasach badał szczególnie podróżny Schomburgk. Ale najciekawsze i najważniejsze pomniki oświaty staroamerykańskiej istnieją na płaskowzgórzach Ameryki środkowej, w dawnym Mexyku, Guatemali, Yukatanie; jakoż badacz napotyka tu na dzieła architektury i rzeźby, albo pojedyncze w pobliżu dzisiejszych siedzib ludzkich, albo też nagromadzone w massach, jako ruiny całych grodów (tak zwane: *casas piedras*). Jakkolwiek szczątki te w ogóle charakter posiadają jednakowy i wyobrażają jednę i tę samą sztukę, najdokładniej przeprowadzaną podług najprostszych zasad, przecież dwoiste przynajmniej rozpoznać w niej możemy stopnie rozwoju, do jednego z których, bardziej skończonego, a w każdym razie wcześniejszego, należą pomniki w Oaxaca. Guatemali Yukatanie, do drugiego zaś, późniejszego, czyli do epoki Azteków, pomniki zachowane w Mexyku, lub ogóle w granicach dawnego państwa Azteków. Przecież dotąd jeszcze nie zdołano rozsegregować dokładnie tych utworów sztuki na epoki i narodowości; pierwszy Antonio del Rio w 1822 r. zwiedził i opisał ruiny w Palenque (ob.), po nim podróżowali w tym samym celu Dupair (*Antiquities of Mexico;* 4 tomy; Londyn. 1829), Galindo, Gailhabaud, Stephens (*Incidents of travels in Central-America)* dziesiąte wydanie, 2 tomy; Londyn. 1842); Nebel (*Voyage pittoresque et archéologique en Mexique)* Paryż. 1836); Waldek (*Voyage pittoresque et archéologique en Yucatan)* Paryż 1836), Squiers, Norman i inni. Do najważniejszych poznanych od czasów Humboldta pomników należą: dwie piramidy pod San-Juan de Teotihuakan, położone w dolinie Mexykańskiej, pośród gruppy licznych małych i wysokich piramid. Należą one, równie jak pomnik w Cholula, do najdowniejszych kraju tego starożytności. Inne dziwnej struktury piramidy znajdują się w San-Christobal Teopantepek, w Santa-Cruz dei Quiche, pod Xochicalco, w Guatusco, pod Cuernavaca i w różnych innych miejscach. Ruiny całych miast widać w Tusapan, pod Papontlą w Vera-Cruz, pod Mapilca tamże, w Gehuantepek w prowincyi Oaxaka, w wielokrotnie opisaném Palenque w prowincyi Chiapa, w Okosingo tamże, w Copan w rzeczypospolitej Honduras, w La Quemada pod Villa Nueva na południu Zacatecas, w prowincyi Vera-Paz, nad Rio-Gila i w innych miejscach. Wspaniałością swoją uderzają pomniki w Uxwal (dawniejszem Itzalone), w Kaba, Zagi, Chichen-Itza, Tuloom i w licznych jeszcze innych miejscach w Yukatanie, oraz w Milla, w prowincyi Oaxaka, które, jakkolwiek zapewne dawniejsze od epoki panowania Azteków, wszystkie jednak sztukę amerykańską ukazują w pełnym swoim rozkwicie. Całkowita architektura środkowej Ameryki zasadza się na piramidzie, co głównie objawia się w pomnikach religijnych, mniej widocznie w budowie świątyń i pałaców. *Teokalle* (domy boże), rodzaj ołtarzy wzniesionych do olbrzymich rozmiarów, są to zawsze piramidy czworoboczne, ustawione dokładnie podług czterech stron świata, obcięte u góry w mniejszą lub większą płaszczyznę, na której częstokroć znajdują się jeszcze inne, niezbyt jednak wysokie budowle. Teokalle wznoszą się albo w pojedynczych, pochyłych płaszczyznach, albo w kilku, najwyżej ośmiu wielkich warstwach, tworzących albo oddzielne tarasy, albo z lekka tylko dotkniętych poprowadzonemi na około rzeźbionemi liniami. Na sam szczyt prowadzą po jednej lub po kilku stronach szerokie i spa-

dziste wschody. W około teokallów były duże dziedzińce, w których znajdowały się mieszkania kapłanów i inne miejscowości do służby bogów potrzebne. Forma piramidalna powtarza się również i w innych budynkach, o ile objętość pojedynczych pięter stopniowo się zmniejsza, wszystko to zaś dowodzi, że architektura Mexykańska była siebie świadomą, jakkolwiek niekoniecznie świadczy o zbyt wysokim stopniu jej rozwoju: wszystkie bowiem szczegóły i części utworzone są w niej według najprostszych prawideł, i tak np. na przyozdobienie ścian używano jedynie linii prostych i łamanych, zygzaków i t. p. Dachy były albo poziome, albo z ułożonych warstwami kamieni jednych nad drugiemi, zaś dziwny ten rodzaj dachów, oraz brak wszelkich filarów, nie dozwalały architektowi rozprzestrzeniać się na wewnątrz. W połączeniu z pomnikami architektonicznemi znajdują się również po większej części utwory rzeźby, już to jako płaskorzeźby, już też jako odosobnione posągi, a w nich daleko wyraźniej jeszcze poznać można różnice, dowodzące różnych epok, a nawet i narodowości. W 1850 r. konsul Squiers na wyspach Pensacola w Omatepek, na jeziorze Nikaragua, jakoteż na wyspach Monotimbita, na jeziorze Monagra, odkrył pewną liczbę kolosalnych posągów bożyszczów, różniących się całkiem od innych rodzajów rzeźby. Malowidła hieroglifyczne Mexykanów, składające się z prosto kolorowanych konturów, tenże sam wykazują styl co ich rzeźby; niektóre z nich znajdują się po muzeach europejskich, jak np. w królewskiej biblijotece Drezdeńskiej. Również w tych muzeach liczne widzieć można sprzęty z metalu i gliny, wyrobione starannie, do których głównie zaliczyć wypada wyobrażenia zwierząt. Jednym z najpiękniejszych w Europie zbiorów Starożytności Mexykańskich, jest gabinet Uhde'go, w Handschuchsheim, pod Heidelbergiem. *F. H. L.*

Amerykańsko-Rossyjska Kompanija, (ob.) *Rossyjsko-Amerykańska Kompanija.*

Ames, Amezyjusz (Wilhelm), angielski teolog, ur. 1578 w Norfolk; po ukończeniu uniwersytetu w Cambridge prześladowany za swój purytanizm, uszedł do Hollandyi, gdzie zostawszy professorem teologii w Franecker, na synodzie w Dortrecht gorliwie wystąpił przeciwko Remonstrantom i napisał wielokrotnie wydane dzieło przeciw Bellarminowi, p. t.: *Bellarminus enervatus,* w którém bronił i rozwijał systemat purytański, oraz bardzo wziętą teologiję moralną p. t.: *Schedulla theologica.* Ames um. 1633 r. w Roterdamie, gdzie ostatnio był kapelanem przy kościele angielskim.—**Ames** (Natanael), prawnuk poprzedzającego, znakomity lekarz i matematyk, osiadł w Dedham, w Stanach Zjednoczonych Ameryki-północnej; um. w 1765 r.— **Ames** (Fisher), syn poprzedzającego, z początku był adwokatem w Dedham, rodzinném swojém mieście, później (1788 r.) przez lat 8 był członkiem kongresu, w którym jako znakomity mówca stronnictwa demokratycznego i gorliwy obrońca swobód ludowych znakomitą odgrywał rolę. Dla zwątlonego zdrowia zmuszony złożyć swój mandat, poświęcał się odtąd nauce i rolnictwu, w Bostonie 1808 r. Z pism jego zasługują na wzmiankę: *Pochwała Washingtona* i *Zbiór Mów parlamentarnych.* — **Ames** (Józef), biblijograf angielski i sekretarz towarzystwa badaczy starożytności w Londynie, napisał historyję drukarstwa i najdawniejszych drukarzy w Anglii, p. t.: *Typographical antiquities* (3 tomy; 1785). Um. 1759 r.

Ametyst, odmiana fioletowa kwarcu szklistego, krystalliczna, rzadko występująca w pojedyńczych kryształach, ale zwykle znajdująca się w gruppach. Barwa jego zwykle najmocniejsza jest na końcu i stopniowo wzdłuż kryształu

bledniej. Haidinger dokonał bardzo ciekawych badań pod względem optycznym nad tym minerałem. Używają go jako drogi kamień rzędu drugiego do pierścionków, kolczyków, broszek. Znajduje się w niezliczonych miejscowościach w Europie, Azyi, i Ameryce. *K. J.*

Amethystea. (Ametystea). Rodzaj roślin pomieszczony między *wargowemi* (labiatae), zawiera tylko jeden gatunek *Am. coerulea* L. Jest to mała trwała roślina, rosnąca dziko w Syberyi, ma liście naprzeciwległe; kwiaty drobne niebieskie w baldaszkogron zebrane, mają kielich krótki prawie dzwonkowaty, 5 zębny; korona rurkowata, prawie dwuwargowa, 5 płatkowa; płatek dolny w koronie większy i wklęsły; pręcików dwa długości korony, szyjka zagięta, zakończona blizną głęboko wciętą. *S. P.*

Amfiareus, syn Oiklesa i Hypermnestry, od bogów duchem wieszszym obdarzony, brał udział w wyprawie Argonautów i łowach Kaledońskich. Wiedząc, że ma zginąć na wojnie tebańskiej, chciał jej uniknąć; namówiony wreszcie przez żonę Eryfilę podstąpił pod Teby, gdzie po dokonaniu bohaterskich czynów, poległ w ten sposób, że ziemia (gdy oblegający byli odparci) otworzyła się pod nim i pochłoneła bohatera, unieśmiertelnionego niebawem przez Jowisza, wraz z swym zaprzęgiem na niebie. W miejscu gdzie się to stało, w odległości 12 stadyj od Oropu, wzniesiono mu świątynię, której wyrocznia w wielkiém była poważaniu. Zaklął on syna Alkmeona (ob.), by pomścił śmierć jego na Eryfili.

Amfibija, *(Amphibia)* (ziemnowodne), stanowią rzęd zwierząt ssących nazywanych także płetwonogiemi, ponieważ mają nogi płetwiaste jako najwłaściwsze dla istot prawie ciągle w wodzie zostających. Całe przednie ich nogi ukryte są pod skórą aż do łapy czyli dłoni; tylne nogi na końcu ciała umieszczone, w tył wyciągnięte, najczęściej zrośnięte są z krótkim ogonem. Ciało tych zwierząt bywa podłużne, pokryte włosem ostrym, krótkim, przylegającym do skóry. Zwierzęta tego rzędu żyją w morzach, wybornie pływają i dosyć długo przebywać mogą pod wodą; na ląd wychodzą niekiedy, lecz z trudnością po nim pełzają; pożywieniem ich są ryby; mają na sobie wiele tłuszczu przydatnego na tran, użyteczną także jest ich skóra bardzo mocna, która używaną jest do obijania skrzyń. Do rzędu tego należą mors i foki. (ob.)—*Amphibia* stanowią gromadę zwierząt kręgowych nazywanych *gadami*, do których należą: jaszczurki, żółwie, węże i żaby. Gady mają krew czerwoną, zimną, serce o jednej komórce i dwóch uszkach, oddychają płucami, obieg krwi odbywa się u tych zwierząt bardzo wolno. Budowa skieletu gadów przedstawia wielkie pomiędzy sobą różnice; głowę w ogóle mają małą, komora mózgowa mała; szczęki zwykle większe od czaszki; ciało ich bywa najczęściej podłużne, głowa i szyja wyraźnie odznaczają się, brzuch, piersi i ogon nieznacznie łączą się ze sobą; pokryte są najczęściej łuskami, tarczami, niektóre brodawkami lub też skóra ich całkiem jest naga. Rozmnażają się z jaj, których niewysiadują; młode wychodzą z jaj zupełnie wykształcone, albo też w postaci istot niedoskonałych, oddychających nie płucami lecz skrzelami, i dla tego żyjących po wylęgnieniu się w wodzie. W ogóle gady są powolne, trawią bardzo pomału: w krajach zimnych i umiarkowanych zimę przepędzają w stanie odrętwienia; życie ich bardzo silne. *A. R.*

Amfibiolity, (z greckiego *amphibios* gad, *lithos* kamień). Niektórzy autorowie oznaczyli tym wyrazem szczątki kopalne zwierząt, należących do gromady gadów, dzisiaj zaginionych, jak: teleosaurus, steneosaurus, geosaurus,

megalosaurus, ichthyosaurus, plesiosaurus, i t. d. o których będzie mowa pod wymienionemi wyrazami.

Amfibol. Minerał ten zwykle czarny i blaszkowy, stanowiący jedną z istotnych składowych części skał rozmaitych, przez dawnych mineralogow zwany był *hornblendą*. Hornblenda ta, wraz z dwoma innemi minerałami Wernerowskiemi, a mianowicie, z jasno-zielonym *aktynotem* i białym *tremolitem*, została z powodu swej postaci krystallicznej przez Haüy'ego połączona w jeden gatunek, zwany *amfibolem*. Po długim oporze, zgodzono się dziś powszechnie na to połączenie, z odróżnieniem wszelako dwóch głównych typów, odpowiadających jeden tremolitowi, drugi hornblendzie Wernera. Rzeczywiście, charaktery zewnętrzne dwóch tych podgatunków przedstawiają znakomite różnice, a nawet rola ich w naturze zdaje się ten podział wskazywać; tremolit jest *amfibolem wapiennym*, hornblenda *amfibolem żelazistym*. W obudwu podgatunkach magnezyja znajduje się w znacznej ilości. *Aktynot* stanowi tu gruppę pośrednią, jest bowiem jasno-zielonej barwy i zawiera w sobie i wapno i magnezyję. Są jeszcze amfibole glinkowe, w których ilość glinki do 15 procentów dochodzi, i te stanowią do dziś dnia kwestyję nieroztrzygniętą, niewiadomo bowiem w jakim związku glinka w nich się znajduje, prawdopodobnie tylko, jako domieszka. *Amfibol biały (Tremolit, Grammatyt)* nie tworzy skał, ale jest rozsiany tylko w wapieniach cukrowatych i skałach łupkowych, należących do formacyj przechodowych i formacyi łupku mikowego i talkowego; jest mniej obfitym, jak amfibol czarny. Stale krystalliczny, w oddzielnych kryształach, lub massach włóknistych, pod postacią słupów rombowych ukośnych. Rysuje węglan wapna. C. g. tremolitu z S. Gothard jest 2,931. Pod dmuchawką daje emaliję, lub szkło białe. Niektóre jego odmiany są szare, co pochodzi od grafitu. Wzór jego chemiczny jest, $SiO_3 . CaO + 2 SiO_3 . 3 MgO$. Przedstawia bardzo wiele odmian, oznaczonych rozmaitemi mineralogicznemi nazwami, jak: *edelit, tremolit włóknisty, byssolit, nordenskioldyt, kalamit, rafilit, peponit, cymatyn, eschweyit, chryzotyl, xylotyl, asbest, korek kopalny, skóra górna*.—*Amfibol czarny (Hornblenda)*, krystalliczny i włóknisty. Kryształy częstsze niż w tremolicie, jakkolwiek rzadko zakończone Ersby tylko w Finlandyi, Konstenblatt w Czechach i Arendal w Norwegii podobne kryształy przedstawiają. Włóknista budowa w hornblendzie jest rzadsza, jak w tremolicie. Najpospoliciej hornblenda występuje w postaci blaszkowej. Kryształy najpospolitsze są słupy sześciokątne zakończone trójścienną piramidą. Hornblenda jest czarna, nieprzezroczysta, bardzo blaszkowa, łatwo się topi w czarną emalię. C. g. hornblendy czeskiej jest 3,167, kwasy trudno na nią działają. Czasami kryształy hornblendy są bardzo długie i cienkie i stanowią prawdziwe igły, jest to właśnie odmiana zwana *kamieniem promienistym* (Strahlstein) przez Niemców. Amfibol nadto jest *blaszkowy*, jakeśmy już mówili; *ziarnisty* zwany także *pargazytem* od Pargas w Finlandyi; *kulkowaty* albo *karyntynit* z Karyntyi, zwany tam *tigerera*. Ta właśnie odmiana zawiera znaczną ilość glinki. Do amfibolów glinkowych należą nadto: *Autofillit, Cummingtunit, phoestin, arfoedsonit, polilit, diastatyt*. Amfibol znajduje się, jak się wyżej powiedziało w łupkach mikowych, w gneissach, a szczególniej w niektórych skałach, których stanowi część składową. *Syenit* jest granitem amfibolowym; *dioryt* albitem amfibolowym. Ten ostatni zowią jeszcze *kamieniem zielonym* (Grünstein) lub *amfibolitem*. Amfibol jest utworem wulkanicznym, natrafia się w dawnych i nowych lawach i wulkany wyrzucają z popiołami i kamykami kryształy pojedyncze amfibolu. Z dawnych skał wulkani-

cznych, trachity zawierają bardzo wiele amfibolu. Jest to zawsze hornblenda. czyli amfibol czarny, lub aktynot (w diorytach). *K. J.*

Amfibolija, Amfilogija, dwuznaczność, powstająca niekiedy z dwuznacznego szyku lub rozmaitego znaczenia wyrazów, jest albo rozmyślną, jak np. w starożytnych wyroczniach, w epigrammatach, dowcipnych zdaniach i t. p., albo mimowolną, a w takim razie wadliwą. Znaną jest w historyi amfibolija wyroczni delfickiej, kiedy Pyrrus, król Epiru, rozpoczynał wyprawę na Rzymian: *Ajo te Aeacida Romanos vincere posse,* co znaczy: *Oświadczam ci, Eacydo, że Rzymian pokonać możesz,* albo też: *Oświadczam ci, że ciebie Eacydę, Rzymianie pokonać mogą.* Niekiedy także amfibolija bywa jednoznaczną z kalamburem *(calembourg),* czyli równobrzmiennikiem francuzkim. W Filozofii Amfibolja znaczy zamianę i pomięszanie pojęć; i tak np. Kant mówi o amfibolii pojęć reflexyjnych, czyli o pomięszaniu metafizycznem i logicznem stosunku jednostajności z rozmaitością, podobieństwa z kontrastem i t. d.

Amfibrach (po grecku: *amfibrachys,* z obu stron krótki), trzyzgłoskowa miara wiersza: ◡ — ◡, np.: *kolano.* Rytmy, w których przeważa amfibrach, są bez energii i słabe; w lekkich atoli i komicznych poematach krótkie wiersze amfibrachiczne, zwłaszcza zakończone jambami, użyte być mogą z powodzeniem.

Amfidamas, syn króla egipskiego Buzyrysa, który wszystkich cudzoziemców zarzynał bogom na ofiarę. Ojca wraz z synem zabił Herkules, z którym w podobnyż sposób obejść się zamierzali.—**Amfidamas,** król Eubei, poległ w bitwie z Eretryjczykami. Synowie jego, dla uwiecznienia jego pamięci, ustanowili igrzyska, na których Hezyjod otrzymał pierwszą nagrodę poezyi, złoty trójnóg, który poświęcił Muzom Helikonu.

Amfidromija (z greckiego: *amfi,* na około i *dromos,* ognisko), u starożytnych Greków uroczystość familijna, przy której zwykle w piątym, siódmym lub dziesiątym dniu po narodzeniu dziecięcia, baba odbierająca dzieci obnosiła nowonarodzone na około ogniska, zaś ojciec nadawał jemu imię. Na uroczystość tę zapraszano wszystkich krewnych, którzy przybywali z podarunkami; dom cały przystrajano świątecznie, drzwi obwieszano gałązkami oliwnemi, jeżeli bogowie dali chłopca,—wieńcami z wełny, jeżeli dziewczynę. Położnicy podawano podczas uczty kapustę w oliwie i sér Cherronejski, skutkiem czego dostawać miała więcej pokarmu.

Amfijon, najdawniejszy muzyk grecki, syn Jowisza i Antyjopy i brat Zetusa. Wedle mytu otoczył Teby murem, który się sam z kamieni na dźwiek jego liry poruszonych złożył. Miał za żonę Niobe, córkę Tantala, króla Lidyi (zkąd *Amfijon* muzykę do Grecyi miał wprowadzić). Przebił się ze zmartwienia po stracie dzieci, czy też zabity przez Appolina przy wdarciu się gwałtownem do jego świątyni. Wspólnie z bratem Zetusem pomścił się za krzywdę wyrządzoną matce, wygnanej Antyjopie, na Lykosie i jego żonie Dirce, którą przywiązał do byka wlokącego jej ciało dopóki nie skonała. Zemstę na Dirce spełnioną przedstawia znaleziony w r. 1546 antyk zachowany w pałacu Farnese i znany pod tytułem: Farnezyjskiego byka.

Amfiktyjon, syn Deukalijona i Pyrry, panował w Termopylach, a po śmierci Kranaüsa, około r. 1498 przed Chr., opanował Attykę; wkrótce jednak wyparty został przez Erychtonijusza.

Amfiktyjoński związek, tak się nazywał Sąd religijno-polityczny w starożytnej Grecyi, założony według niepewnych podań, przez króla Amfiktyjona,

syna Deukaliona i Pyrrhy. Strabon utrzymuje, że założycielem związku Amfiktjońskiego był Akryzyjusz, król Argiwski, który chciał tym sposobem obudzić w Grekach dążność do zjednoczenia, ułatwiając przytém nadzór nad zwyczajami religijnemi i stosunkami międzynarodowemi wszystkich państw Hellady. Dwudziestu cztérech deputowanych (po dwóch od każdego z 12 państw Grecyi) zasiadało z wielką uroczystością w Delfach, a później w Anthela, niedaleko Termopylów, i wyrokowało o wszystkich publicznych sprawach tyczących się przestępstw religijnych i pogwałcenia pokoju. Naród skazany na karę pieniężną, obowiązanym był uiścić się z niej w oznaczonym terminie, w przeciwnym bowiem razie związek Amfiktyjoński podwajał karę, a gdy i to nie pomagało, wówczas wzywano pozostałe mocarstwa do wykonania wyroku siłą oręża; jak to widzimy *np.* w wojnie Focyjskiej czyli świętej. Związek Amfiktyjonski istniał jeszcze pod panowaniem Cesarzów Rzymskich i dopiero po upadku wyroczni Delfickiej, utracił swój byt i powagę. Z dzieł traktujących o tej instytucyi zasługują na uwagę: 1) *Ueber den Bund der Amfiktionen* (Tittman 1812) 2) *De Consilio Amphictyonum* 1828 Heinsberg.

Amfila, zatoka na wschodniém pobrzeżu morza Czerwonego, zasiana drobnemi wysepkami w liczbie 13, z których największa nie przenosi pół mili długości. Wyspy te, formacyi częścią wapiennej, częścią koralowej i madreporowej, pokryte cienką warstwą ziemi rodzajnej, są dzisiaj bezludne. Jedna z nich tylko, Kitto, przedstawia ślady dawniejszego osiedlenia.

Amfilochijusz święty, biskup Ikonijum, urodzony w Kappadocyi, poświęcił się naprzód krasomóstwu i powołaniu adwokata, później zaś udał się na pustynię, wsławił się tam wielką pobożnością i wybrany został r. 375 biskupem Ikonijum i metropolitą Lykaonii. Czynny odtąd brał udział w sprawach kościelnych swojego czasu, znajdował się na drugim soborze powszechnym konstantynopolitańskim, sam zwołał sobór r. 383 przeciw Messalijanom, wzywał cesarza Teodozyjusza Wielkiego do wytępienia aryjanizmu, i w ścisłej żył przyjaźni ze Ś. Bazylim Wielkim, metropolitą sąsiednim i ze ś. Grzegorzem Nazyjanzeńskim. Żył jeszcze r. 392, kiedy ś. Hieronim układał swój katalog pisarzy kościelnych: *Cathalogus Scriptorum Ecclesiae.* Niewiadomy jest rok jego śmierci. Dawni Ojcowie Kościoła i wiele soborów przytaczają ułamki z kilku zaginionych dzieł Amfilochijusza; X. Combefis zebrał troskliwie te ułamki i wydał r. 1644, w Paryżu, z pozostałemi dziełami Amfilochijusza, do których należą: ośm kazań, poemat do Seleukusa o księgach świętych, i żywot ś. Bazylego; lecz autentyczność tych wszystkich dzieł jest wątpliwą, i Oudin *(Commentatio de Scriptor. Eccles. II,* 216), przyznaje one Amfilochijuszowi, metropolicie Cyzyku, spółczesnemu Focyjusza. Inni, jak np. Dupin, uważają poemat o księgach świętych za dzieło ś. Grzegorza Nazyjanzeńskiego, a żywot ś. Bazylego, zresztą pełen baśni, za płód bardzo późniejszy jakiegoś Greka. Z pomiędzy kazań, mianowicie czwarte i ósme są fałszywe. Ale list synodalny ś. Amfilochijusza, pisany w obronie nauki prawowiernej o Trójcy Świętej, który Cotelier przedrukował w tomie II. swoich *Monumenta Ecclesiae Graecae,* str. 98 jest autentyczny. Wszystkie pisma ś. Amfilochijusza znajdują się w tomie VI. *Bibliotheca Gallandi.* Sławne są trzy listy kanoniczne ś. Bazylego do Amfilochijusza; Molkenbuhr i Binterim, bez dostatecznego powodu, zaprzeczali ich autentyczności. Grecy i Łacinnicy obchodzą pamiątkę ś. Amfilochijusza dnia 23 Listopada. *L. R.*

Amfilochus, wieszcz grecki, syn Amfijareusa i Eryfili z Argos, uczestniczył w wyprawie Epigonów przeciwko Tebom i w wojnie trojańskiej. Po powrocie

z Troji wraz z Mopsusem ustanowił w Mallus w Cylicyi wyrocznię; później z towarzyszem swoim walczył o władzę, w której to walce obydwaj polegli. **Amfilochus** z Aten, napisał wiele dzieł treści rolniczej, które jednakże wszystkie zaginęły.

Amfilogija. (ob. *Amfibolija).*

Amfimacer (po grecku: z obu stron długi), trzyzgłoskowa miara wiersza: — ◡ —, np.: *cały świat.* Amfimacer powstaje najczęściej ze skrócenia dwóch miar trochaicznych, (— ◡ — ◡), przez odrzucenie ostatniej zgłoski krótkiej.

Amfipolis, miasto na wyspie przy ujściu rzeki Strymon, założone przez Ateńczyków i ważne w starożytności jako punkt składowy dla handlu górnej Tracyi, tudzież z powodu wybornego w pobliskich lasach budulca okrętowego. Filip Macedoński zdobył je i nadał mu nazwę Amfipolis. W późniejszych czasach Rzymianie zrobili z niego stolicę wschodniej Macedonii. W wiekach średnich, z przyczyny bliskości kopalni złota, nazywano ją Chrysopolis.

Amfipolos, najwyższa godność w Syrakuzie, ustanowiona r. 344 przed Chr., po wypędzeniu tyrana Dyonizyjusza, a zniesiona dopiero przez cesarza Augusta. Amfipolos był zarazem kapłanem Jowisza Olimpijskiego; od niego Syrakuzanie liczyli swoją erę. Pierwszym amfipolem był niejaki Kalimenes.

Amfis, syn Amfikratesa, poeta grecki, współczesny Platona, napisał kilkadziesiąt komedyj i dytyrambów, z których jednak doszły nas tylko tytuły i nieliczne fragmenta, drukowane w *Bibliotheca Graeca* Fabrycyjusza (tom II).

Amfisbena. Jest to rodzaj wężów, mających około łokcia długości, żyjących w gorących krajach Ameryki. Ciało tych wężów pokryte jest grubą skórą podzieloną bruzdami, przez co wydają się jakoby były pokryte pancerzem z czworobocznych łusek, ułożonych w pierścienie. Przebywają w miejscach suchych, pożywienia wyszukują w mrowiskach; są zwierzętami nieszkodliwemi.

A. R.

Amfissa, starożytna stolica Lokryjczyków Ozolskich w Grecyi, sławna czarownem położeniem. Gdy mieszkańcy Amfissy poważyli się uprawiać zostające pod klątwą pola świętokradzkich Kryssyjczyków, Amfiktyjoni na wniosek ateńskiego mówcy Eschinesa rozpoczęli z niemi tak zwaną wojnę świętą, w której otrzymał dowództwo Filip Macedoński (r. 340 przed Chr.). Amfissa została podstępem zdobyta i zburzona; później atoli znowu się podniosła, a pod cesarzem Augustem ważne otrzymało swobody. Dziś w tem samem miejscu stoi Salona, gdzie piękne są jeszcze ruiny starego grodu.

Amfiteatr, czyli widownia w koło, u starożytnych Rzymian wyobrażał budynek bez dachu, formy podłużnej, przeznaczony na igrzyska dla Gladyjatorów i dzikich zwierząt, w pośrodku którego był plac duży i owalny, zwany areną. Pod tym placem prowadziły zwykle korytarze i drogi podziemne, w koło zaś znajdowały się klatki z drapieżnemi zwierzętemi. Nad temi klatkami była galeryja, od której nakształt wschodów coraz wyżej i dalej wznosiły się miejsca widzów, pierwsze dla senatorów i rycerzy, wyższe zaś i tylne dla ludu. Juljusz Cezar w r. 44 przed nar. J. C. kazał pierwszy wielki *Amfiteatr* wystawić z drzewa, na swoje igrzyska gladyjatorskie; w 20 lat potem Statilius Taurus wystawił najpierwszy z kamienia. Największym *Amfiteatrem* starożytnym jest Colosseum (ob.) w Rzymie; podobnym do niego jest *Amfiteatr* w Weronie, po dziś dzień jeszcze ze wszystkich pomników starożytnych najlepiej przechowany.

Amfitryjon czyli **Amfitruo**, król Tiryntu, syn Alceusza i Hipponomy, wnuk Perseusza, a mąż Alkmeny, którą oddał mu jej ojciec Elektryjon za to, że Amfitryjon odebrał Telebejczykom niesłusznie zabrane mu bydło. Następnie za pomocą Kometony, córki Pterelausa, która ojcu we śnie odcięła lok złoty, stanowiący całą jego siłę, zdobył tegoż królestwo i na nową wyruszył wyprawę przeciw Tebom, w czasie której Jowisz z żoną jego Alkmeną spłodził Herkulesa. Poległ w bitwie z Minyjczykami. Plaut u Rzymian, u Francuzów Molière, a u nas Zabłocki, wystawili historyję Amfitryjona i Alkmeny na scenie: z tych sztuka zapewne Molierowska nadała wyrazowi Amfitryjon znaczenie człowieka gościnnego lub podejmującego na uczcie.

Amfitryte, córka bożka morskiego Nereusa i Dorydy, wedle Apollodora zaś córka Oceanu, była małżonką Neptuna. Ten w czasie starań o jej rękę, gdy uciekła była do Atlasa, wysłał za nią w pogoń delfina, który ją wynalazłszy, na grzbiecie panu swemu przyprowadził. Jako boginię i królowę mórz sadzają ją na rydwanie z muszli, ciągnionym przez Trytonów, albo też z trójzębem w ręku na delfinie, przed którym płynie Amor.

Amfodelit, minerał z gromady krzemianów. Skład jego chemiczny: $3SiO_3\ Al_2O_3 + SiO_3$ (CaO, MgO, FeO), tenże sam co wernerytu, z tą różnicą, że w amfodelicie część wapna zastąpiona jest przez magnezyję. Odkryty został przez p. Nordenskiolda w Lojo w Finlandyi, a następnie i w Tunaberg w Szwecyi. Zdaje się, że i w krystallizacyi różni się z wernerytem, i dla tego osobny zeń utworzono gatunek. Barwy szaro-czerwonawej, przechodzącej w brzoskwiniową. Twardość = 5,5. C. g. = 2,763. *K. J.*

Amfor albo **Amforowicz** dom szlachecki w Polsce, herbu Szreniawa, osiadły w Litwie. *Samuel Amfor* podpisał elekcyją Jana Kazimierza 1648; *Stefan Amfor* stolnik mścisławski elekcyję Jana III, a *Marcin Amfor* sędzia ziemski smoleński elekcyję Stanisława Augusta.

Amfora, u Greków i Rzymian duże naczynie gliniane, nakształt naszych dzbanów, tylko z węższą szyjką i dwiema uszami, w którym przechowywano różne ciecze, głównie wino. W późniejszych czasach, jak świadczą wykopaliska, używano ich także zamiast popielnic. — **Amfora** nazywała się także miara rzeczy płynnych; rzymska, inaczej Quandrantal zwana, brała w siebie dwie urny miary rzymskiej, około 7 naszych garncy; grecka zaś zawierała mniej $1/4$ część niżeli rzymska. — W Wenecyi dziś jeszcze **Amfora**, czyli po włosku *anfora*, służy za miarę do wina.

Amga, rzeka w Syberyi, przepływa około 700 mil (w obwodzie Jakuckim), wpada do Ałdanu. Osiedli nad rzeką Amga Rossyjanie, wkrótce po zawojowaniu Syberyi, nie umieją teraz swojego języka, a mówią po jakucku. Amga przerzyna drogę prowadzącą z Jakucka do przystani Ustmojskiej na Ałdanie (we wsi Zaborowskiej).

Amgun, rzeka. W 1687 r. wojewoda Nerczyński rozkazał Ałbazińcom udać się w dół rzeki Amuru do oceanu, dla obejrzenia brzegów morskich. W 1682 Ałbazińcy wyruszyli w pochód i przyszli nad rzekę Amgun, gdzie wybudowali Ust-Dukiczańskie zimowisko. Na krótki czas przedtém, oddział jakuckich kozaków i przemysłowców przybył nad też rzekę i wystawił zimowisko przy ujściu rzeki Niemichana. Rzekę Chamun można uważać za jedno z rzeką Amgun. Müller wnosi, że Amgun jest rzeką, nazwaną na mappach chińskich *Henkon*.

Amhara, ob. *Abissynija*.

Amharski język, pierwotnie właściwy jedynie mieszkańcom Amhary, od

XIV wieku zaś panujący w całej Abissynii, w którym to czasie dekretem cesarskim podniesiony był do godności języka dworskiego. Jest to narzecze semickie, spowinowacone z etyjopskiém, językiem piśmiennym tego kraju, i zawierające dziś jeszcze dużo form i wyrazów etyjopskich. Język Amharski ma jednak siedm głosek więcej niż alfabet etyjopski, a mianowicie znaki na dźwięki: *sz, dż, cz, ś, dź,* oraz nosowe *n* i *ch;* samogłoski i dwugłoski są też same co w etyjopskiém. Imiona (których formacyja nie różni się od etyjopskiej) nie mają rodzajów, zaś przypadkowanie odbywa się za pomocą przyimków. Słowo jest czynne, bierne i częstotliwe, a czasowanie polega na wyraźnej zmianie zakończeń. Imiona liczbowe i zaimki co do formy i użycia są zupełnie semickie. Język amharski dotąd nie posiada żadnej literatury; jedynemi źródłami jego znajomości są Ludolfa: *Grammatica Amharica* i *Lexicon Amharicum* (Frankfurt 1698), oraz Ghbraggzera: *Catechesis christiana linguae amharicae* (Rzym 1787).

Amherst, osada angielska na brzegach Tenasserim, blisko miasta Martaban, na południu rzeki Salui, w Indyjach Wschodnich, założona w 1826 r. po zawarciu traktatu w Jandabu, którym Anglicy zobowiązali się do wydania Birmanom Martabana. Amherst, tak nazwane od lorda Williama Pitt Amhersta (ob.), ówczesnego gubernatora generalnego Indyj angielskich, leży pod 16° 5′ szerok. półn. i 97° 25′ dług. wsch., i zaraz po założeniu swojém zaludniło się licznemi zbiegami pegnańskiemi, który uchodząc przed Birmanami, woleli się oddać w opiekę Anglików. Miasto to już w 1827 r. miało 1600 mieszk., a obecnie liczy przeszło 20,000.

Amherst (Jeffrey, lord Holstale i Montreal), generał angielski, ur. 1717 r., jako adjutant generała Ligonier odbył w latach 1743—1745 kampaniję w Niemczech i Hollandyi przeciw Francuzom, w 1758 r. wysłany został do Ameryki Północnej, dla objęcia naczelnego dowództwa po generale Abercromby. Tu zdobył miasta Louisbourg, Niagarę, Ticonderago, Quebeck i wiele przyczynił się do wypędzenia Francuzów z Kanady. Po powrocie do Anglii w 1778 r. otrzymał dowództwo naczelne nad całą armiją Wielkiej Brytanii, którą to godność z tytułem generał-feldmarszałka piastował do r. 1795. Umarł w trzy lata po opuszczeniu służby publicznej. Amherst jako wódz niepospolite posiadał zdolności i był bożyszczem żołnierzy; w życiu prywatném charakter jego również był nieskalany. — **Amherst** (lord William Pitt), synowiec poprzedzającego, a siostrzeniec sławnego ministra Pitta i jeden z najgorliwszych jego stronników. Stryj jego w nagrodę ważnych zasług otrzymał był w Kanadzie ogromne grunta na własność, które synowiec odstąpił rządowi za pensyję roczną 3,000 funtów szterlingów; oprócz tego zaś, za missyje dyplomatyczne do dworów włoskich i inne synekury pobierał ze skarbu 7,000 funtów szterl. W 1816 roku kompanija wschodnio-indyjska powierzyła Amherstowi nadzwyczajne w celach handlowych poselstwo do Chin, które przedsięwziął w sposób odpowiedni ogromnym swoim dochodom; gdy zaś nie chciał się poddać upokarzającemu ceremonijałowi przy audyjencyi cesarskiej w Pekinie, powrócić musiał do Europy nic nie załatwiwszy. Wracając odwiedził Napoleona na wyspie ś. Heleny. W 1823 r. Amherst mianowany został gubernatorem generalnym Indyj Wschodnich; wszakże na tej posadzie, z powodu zbytecznej surowości, napastowany ciągle przez opozycyję, niedługo się utrzymał. Lord Amherst um. zdala od spraw publicznych w 1857 r.

Amherstia, drzewo należące do rodziny strąkowych, będące jednym z najokazalszych tworów królestwa roślinnego. Odkrył je p. Wallis dyrektor ogrodu botanicznego w Kalkucie i nazwał od imienia lorda Amherst, właściwe zaś tej

rośliny nazwisko *thoka*, pod którém jest znane w kraju Birmanów, gdzie się ono znajduje. Drzewo to dochodzi 40 stóp wysokości, gałęzie szeroko rozpostarte liście obfite. W młodości gałęzie ku dołowi są pochylone, wznoszą się następnie ku górze i tworzą łuki. Kwiatostan tworzy grona, piramidalne, zwieszone, dochodzące trzech stóp długości, a półtory stopy średnicy w podstawie. Każdy kwiat pojedyńczy ma długość ręki, a szerokość dwóch cali; ogonki kwiatowe, osłony *(bracteae)*, kielich i korona są bardzo świetne szkarłatne; płatek górny korony na tle takiém w części swojej dolnej przedstawia tarczę białą, a ku wierzchołkowi plamę żółtą, otoczoną kołem purpurowém.

Amhurst (Mikołaj), płodny pamflecista, publicysta i poeta angielski, urodzony w ostatnich latach XVII stulecia, w 1772 r. redagował, podówczas sławny dziennik polityczny, p. t.: *The Craftsman*, wymierzony głównie przeciwko ministerstwu lorda Walpole, do upadku którego niemało się też przyczynił. Nie polepszyło to jednak biednego położenia Amhursta, który w 1742 r. umarł w wielkiej nędzy.

Amicabiles numeri (liczby przyjazne, *nombres amiables*). Tak nazywają się dwie liczby mające tę własność, że summa wszystkich dzielników jednej jest równa drugiej liczbie. Takiemi liczbami są 284 i 220, w których summa dzielników pierwszej $1+2+4+71+142=220$, a summa dzielników drugiej $1+2+4+5+10+11+20+22+55+44+110=284$. Sposób wynajdywania liczb przyjaznych wymaga dość szczegółowego wykładu i dla tego nadmienia się tylko, że znaleść go można w dziele Legendre'a: *Théorie des nombres.*

Amici (Jan Chrzciciel), dyrektor obserwatoryjum florenckiego i astronom wielkiego księcia Toskanii, niezaprzeczenie jest jednym z najznakomitszych fizyków dziewiętnastego wieku; wsławił się albowiem nietylko swemi doświadczeniami i spostrzeżeniami, lecz nadto okazał znakomite zdolności przez wynalezienie i zbudowanie nowych narzędzi optycznych i geometrycznych. Urodzony 1786 r. w Modenie, tamże pobierał początkowe nauki, a następnie w Bolonii poświęcał się naukom matematycznym i przyrodzonym; od pierwszej zaś młodości okazywał niepospolite zdolności do mechaniki, a szczególniej do części astronomii o narzędziach. W 1807 r. wszedł do służby jako inżynier budowniczy, następnie uczył algebry i geometryi w liceum modeńskiém, a od r. 1814 zajmował katedrę w tamecznym uniwersytecie; uwolniony w r. 1825 od obowiązku publicznego nauczania, całą czynność swoją ograniczył wydawaniem corocznêm sprawozdania o postępach fizyki i astronomii. Po śmierci L. Ponsé w roku 1831 powołany został na stanowisko, które do czasów ostatnich zajmuje. Tutaj dokonał on bardzo znakomite spostrzeżenia nad gwiazdami podwójnemi, a za pomocą narzędzi przez siebie udoskonalonych, potrafił oznaczyć z większą niż przedtém ścisłością niektóre elementa astronomiczne, jak np. za pomocą nowego mikroskopu zmierzył średnicę biegunową i równikową słońca. Największą Amici położył zasługę przez udoskonalenie lub wynalezienie wybornych narzędzi. W początku bieżącego wieku zbudował teleskopy znakomitych wymiarów i do najwyższego stopnia doskonałości posunął konstrukcyję tak teleskopów jako i lunet astronomicznych. W teleskopach użył zwierciadeł ellipsoidalnych zamiast kulistych, które to mają przed ostatniemi pierwszeństwo, że w nich zmniejsza się aberracyja światła. Mikroskop achromatyczny wsławił imię Amici'ego, za pomocą którego robił on spostrzeżenia nad krążeniem soków w roślinach, nad zapładnianiem roślin, i nad wymoczkami, których to prac wypadki ogłosił w *Memorie della societę Italiana.* Mikroskop Amici'ego o świętle odbitém mniej-

szej używa wziętości jak poprzedzający. Urządził także kilka kamer widnych *(camera lucida)*, bardzo przydatnych dla rysowników i przyrząd polaryzacyjny.

Amicinus (Jan). Jan z Krakowa, de Cracovia, Prziaczel, suffragan krakowski, był synem Macieja, pochodził z rodu najprędzej miejskiego. Ksiądz Łętowski (Katal. Biskupów II, 3) domyśla się z nazwiska łacińskiego, że mógł nazywać się Noskiem, bo *amicinus* jest to nosek u konwi lub jakiego bądź naczynia, ale Muczkowski ma w dziele: *Statuta nec non liber promotionum*, drugie polskie nazwisko Jana t. j. Przyjaciel, Prziaczel, które dowodzi, że tutaj jest związek łacińskiego nazwiska z wyrazem amicus, przyjaciel; może to przydomek dany dla charakterystyki Janowi. Zapisany do akademii krakowskiej w zimie 1484 roku, bakałarzem został w Grudniu 1487 za Jędrzeja Łabiszyna, mistrzem zaś dekretów w r. 1490, był później i doktorem dekretów. Rektorem i podkanclerzym akademii był następnie kilka razy, pierwszy raz w r. 1503 potém drugi w roku 1509, kiedy jest razem i proboszczem u św. Mikołaja w Krakowie extra muros. W r. 1511 kommissarz i exekutor apostolski do umiarkowania, ile ma płacić jałmużny na wojnę z turkami i tatarami z upadłych dochodów swoich proboszcz miechowski: exekutorem tym był na mocy szczególnego brewe. Wtedy już Prziaczel za Konarskiego biskupa krakowskiego był suffraganem krakowskim i biskupem laodycejskim. W r. 1512—3—4 znowu rektor akademii, wśród której można powiedzieć, całe mu życie upływało. Na egzaminach ciągle zasiadał, czego dowodów wiele w statutach wydanych przez Muczkowskiego. Z professorami wychodził dobrze, w szczególnej zaś przyjaźni był z Marcinem z Olkusza, z tym samym, co pisał o poprawie kalendarza: Marcin nawet wykończywszy dzieło swoje w r. 1516 przypisał je pięknym listem Amicinowi. W roku 1520 znów rektor akademii: w r. 1521 spółarbitrem dwóch biskupów, Konarskiego i Tomickiego, sądzi sprawę o dziesięciny z kilku wsi, o które była wątpliwość, do jakiej się mają liczyć dyecezyi, czy do krakowskiej, czy do poznańskiej, z powodu nierozgraniczenia Mazowsza od ziem ściśle koronnych. W r. 1525 na początku był po raz ostatni rektorem akademii. Łętowski rachuje mu pięć tylko rektorstw, ale zdaje się że więcej ich było, siedem a nawet ośm, daty tutaj podane wzięte są z Muczkowskiego. Umarł wreszcie z berłem rektorskiém w ręku 16 Październikа 1526. Plątać go niepotrzeba z innym Janem Amicinusem młodszym, który był także „de Cracovia," podpisanym na wyroku między proboszczem miechowskim, a kapitułą krakowską, o czém szczegóły w Łętowskim. *Jul. B.*

Amicinus (Stanisław), żył w drugiej połowie XVI wieku; wydał: 1) *Elegia in solennam electionem adventumque in Poloniam S. Henrici Valesii* etc.; 2) *In coronationem Henrici Valesii Reg. Pol.* 1574; 3) *Fax Nuptialis* 1578. Jest to dziewosłąb Janowi Chwalibogowskiemu: którego podaje jako jedynego i najwyborniejszego poetę w Polsce.

Amico (Bernard), franciszkanin z Gallipoli, w królestwie Neapolitańskiém, od 1596 r. przez lat pięć przebywał w Jerozolimie i zostawił ciekawe dzieło p. t.: *Trattato delle piante e imagini de sacri edificii di terra santa* (Rzym, 1609). — **Amico** (Bartłomiej), professor teologii i filozofii w Neapolu, jezuita, ur. 1562 r. w Anzo, um. 1649, autor znanego kommentarza do Arystotelesa p. t.: *In universam Aristotelis philosophiam notae et disputationes quibus illustrium scholarum Averrhois, S. Thomae, Scoti et Nominalium sententiae expenduntur, earumque tuendarum probabiles modi afferuntur* (7 tomów in-fol.; Neapol, 1630—1644). — **Amico** (Ludwik hr. Castellalfero), dyplomata włoski, ur. 1757 r. w Asti, nauk słuchał w uniwersytecie Gettyngskim, karyjerę dyplomatyczną rozpoczął pod królem sardyńskim Wiktorem Amadeuszem III,

który powierzył mu poselstwo do Neapolu, następnie do Wiednia. W 1798 r., kiedy Francuzi obsadzili Piemont, Amico był posłem sardyńskim w Berlinie, a jako gwałtowny przeciwnik nowego porządku rzeczy nie prędzej powrócił do swego kraju, aż gdy mu zagrożono konfiskatą majątku i wpisaniem go do listy wychodźców. Powróciwszy w skutek tego do Turynu, jako prawdziwy dyplomata wnet zaprzyjaźnił się z dworem księżnej Borghese, której nawet został szambelanem; w 1810 r. wysłany był do Paryża dla assystowaniu uroczystości ślubnej Napoleona. Zaledwie jednak upadek cesarstwa był prawdopodobnym, Amico przezornie powrócił do dawnej dynastyi, która poruczyła mu poselstwo przy dworach toskańskim, Lukki i Parmy. Um. 1832 r. we Florencyi; na nim wygasł jeden z najstarożytniejszych rodów włoskich.

Amiconi (Giacomo), znakomity malarz, urodzony 1675 r. w Wenecyi, długi czas przebywał w Niemczech i w Anglii, w 1747 r. powołany został do Madrytu, gdzie w pięć lat później umarł. Najcelniejsze jego obrazy znajdują się w kościołach weneckich; oprócz tego sławnemi są: Portrety rodziny królewskiej w Anglii, ogromne Freski w pałacu Aranjuez, Święta rodzina w Oratorio del Salvador w Madrycie, Cztery pory roku, Głowa Chrystusa i t. d. Styl jego jest oryginalny, łagodny i lekki, tylko w konturach niekoniecznie pewny i rażący nieraz zbyt żółtym kolorytem.

Amid, miasto w Armenii, na prawym brzegu i niedaleko źródeł rzeki Tygru, za cesarza Konstantyna mocno warowne, nie zdołało jednak oprzeć się napadom Persów, którzy zdobyli je w 504 r. po Chrystusie. Bizantynowie w latach 958 i 965 odebrali znów Amid arabskiemu księciu Zeifedewlet, w r. 1393 zburzył go Tamerlan, a w 1515 roku sułtan Selim I odebrał go szachowi Izmaelowi. W Amidzie urodził się Aëcyjusz; dziś miasto to nazywa się Diarbekir, chociaż u Turków znanem jest jeszcze pod imieniem *Kara-Amid* (Czarny Amid.

Amid (Abufadl-Mohammed-Ben-Hussein-Ben-Amid), zwany także *Al-Kalib* (t. j.: autor), a najczęściej po prostu Ben-Amid, wezyr sułtana buidzkiego Rokkedulat, wielki mąż stanu, mówca i poeta arabski. On to ulepszył charaktery pisma arabskiego, które już Abdul-Hamid zbliżył do dzisiejszego kształtu. Amid umarł 971 r.

Amid, ob. *Amonijak.*

Amida u buddystów japońskich Stwórca i najwyższy rządzca niebios i raju, zwany także *Gokurakus,* czyli wieczna wesołość, ojciec wszystkich błogosławionych i obrońca wszystkich duchów, nie mający ni początku, ni końca. Amida żył na ziemi 2,000 lat, w którym to czasie robił cuda i nauczał ludzi, gdy jednak sprzykrzył sobie ziemskie życie, dobrowolnie poniósł śmierć i wstąpił do nieba. Tak więc Amida pozostał pośrednikiem miedzy Bogiem a ludźmi, którym przyrzekł odpuszczenie grzechów, jeżeli przestrzegać będą pięciu następujących *Gokai* czyli zakonów: 1) *Te Seo,* zakazu zabicia czegokolwiok żyjącego; 2) *Tsu To,* zakazu kradzieży; 3) *Sjajin,* zakazu nieczystości; 4) *Mogo,* zakazu kłamstwa i 5) *Onsja,* zakazu opilstwa. Amida wyobrażany bywa z trzema głowami, z których każda pokryta jest czapką i ozdobiona brodą, powiewającą na wietrze; niekiedy wyobrażano go także z psią głową, siedzącego na koniu o siedmiu głowach.

Amidam, rodzaj pewien przyprawy korzennej, używanej w Polsce do potraw.

Amiens, stolica departamentu Somme we Francyi, miasto ufortyfikowane, liczące do 48,000 mieszkańców, posiada akademiję, seminaryjum i gimnazyjum, szkołę medycyny, szkołę rzemiosł, kilka uczonych towarzystw, biblijotekę, galeryję obrazów i ogród botaniczny. Znajdujące się w tem mieście fabryki aksamitu,

dywanów, wstążek i t. p. zużywają rocznie za 6 milijonów franków jedwabiu, wełny i bawełny. W Amiens urodził się Piotr pustelnik, który mową swoją pobudzał ludy do wypraw krzyżowych. — W d. 27 Marca 1802 r. Józef Bonaparte, margrabia Cornwallis, oraz pp. Azara i Schimmelpennink, podpisali w Amiens tak zwany „pokój Amieński,“ który miał załatwić wszelkie spory między Francyją, Angliją, Hiszpaniją i rzecząpospolitą Batawską (Hollandyją). Na mocy tego pokoju, Anglija otrzymała wyspy Ceylon i Trinidad oraz wolny wstęp do portów przylądka Dobrej-Nadziei; Francyi przywrócono oderwane od niej kolonije; rzeczpospolita Siedmiu Wysp uznaną została przez mocarstwa; Maltę powrócono zakonowi; Hiszpanija i rzeczpospolita Batawska odebrały dawne swe posiadłości zamorskie. Do tych głównych warunków przyłączone zostały inne jeszcze, jak np., że Francuzi opuszczą Rzym, Neapol i Elbę, że dom Orleański wynagrodzonym będzie za poniesione straty i t. p. Do pokoju amieńskiego przystąpił także Selim, sułtan turecki, któremu mocarstwa zagwarantowały niepodległość posiadłości w Europie. Ale wszystkie te zabiegi okazały się płonnemi, gdyż traktat ten wzbudził powszechne niezadowolenie w Anglii, zwłaszcza gdy Bonaparte przygotowywać się zaczął do silnej wyprawy przeciwko wyspie San-Domingo, i zamierzył ustanowić konsulaty francuzkie we wszystkich portach irlandzkich. W takim rzeczy stanie Anglija nie chciała opuścić Egiptu i Malty, utrzymując, że Napoleon zagraża tym krajom, i zażądała nawet: aby Francyja wynagrodziła straty królowi Sardyńskiemu wygnanemu ze stałego lądu i oczyściła z wojsk swych rzeczpospolitą Batawską i Helwecką. Żądania te przesłane zostały gabinetowi paryzkiemu w kształcie ultimatum w dniu 10 Maja 1803 r., ale odrzucone przez Napoleona zmusiły Angliją do wypowiedzenia wojny, w skutek czego pokój w Amiens zawarty, zerwany został.

Amijant, odmiana amfibolu, zwana także *asbestem giętkim* w postaci włosistych, zrosłych z sobą kryształów, lub mass zbitych, złożonych z nadzwyczaj cienkich włókien. Włókna te łatwo się oddzielać dają, są miękkie, giętkie i sprężyste. Wpółprzeświecający, z blaskiem jedwabistym; szarawo, żółtawo, czerwonawo-biały, czasami zielonawy, rzadko czerwony. Daje się skręcać, prząść i tkać, robią więc z niego knoty do lamp i tkaniny niespalne. Znajduje się w cienkich żyłach w serpentynie i innych skałach w Tyrolu, Piemoncie, Szwajcaryi, na St. Gothardzie, w Sabaudyi, Delfinacie, Korsyce, Anglii, Szkocyi, Saxonii, Szlązku i t. d. *K. J.*

Amik Bokhari, (ob. *Bokhari*).

Amilkar, nazwisko kilku wodzów kartagińskich, z których najpierwszym był *Amilkar,* syn Magona, zwyciężony r. 480 przed nar. Chr. przez Gelona w Sycylii, w tym samym dniu, w którym Temistokles pod Salaminą odniósł zwycięztwo nad Persami. Trzech innych *Amilkarów* było współczesnych Alexandrowi Wielkiemu i Agatoklesowi. — Piątym z kolei był **Amilkar Barkas,** nie tyle jeszcze głośny dla swych czynów wojennych, ile raczej dla tego, że był ojcem sławnego Annibala. Amilkar urodził się w Kartaginie, z rodziny mającej się za potomków dawnych królów syryjskich. W młodym już wieku otrzymał dowództwo nad armiją kartagińską w Sycylii; przed udaniem się jednak na miejsce swego przeznaczenia, skierował flotę swoją do Italii, której brzegi spustoszył, i dopiero łupem okryty popłynął do Sycylii. Tu pobił sprzymierzeńców rzymskich, a nawet samych Rzymian; gdy jednak drugi wódz kartagiński, Hannon, przegrał z konsulem Lutacyjuszem walną bitwę morską, Kartagińczycy zmuszeni prosić o pokój, zlecili prowadzenie układów Amilkarowi, który z oburzeniem podpisał traktat, stawiający ojczyznę jego w zawisłości od Rzymu. Powróciwszy do Afry-

ki, zniósł Numidyjczyków i najemników sprzysiężonych przeciw Kartaginie, którą już nawet oblegali, zdobył Utykę i Hiponę, i przywrócił w całej Afryce spokojność i przewagę swego kraju. Pomimo to, stronnictwo Hannona posądziło go o zdradę ojczyzny, ale senat nie śmiał skazać męża tak popularnego, i na czele armii wysłał go do Hiszpanii. Wtenczas to wyjeżdżając Amilkar, kazał przysiądz dziesięcioletniemu synowi swemu, Annibalowi, że pałać będzie dozgonną nienawiścią dla Rzymian. W czasie ośmioletniego dowództwa swego w Hiszpanii, Amilkar pokonał kilka plemion, których łupem zbogacił swoją ojczyznę, i założył miasto Borcino (Barcelonę); poległ w 228 r. przed Chrystusem w bitwie z luzytańskiém plemieniem Wektonów. — Szósty wódz kartagiński, imieniem **Amilkar**, syn Bomilkara, zwyciężony został przez Scypijonów i w 15 lat później zginął pod Kremoną.

Aminek czyli kminek polny lub ogrodowy, roślina używana do przypraw kuchennych w Polsce.

Amipsyjasz, starożytny komedyjopisarz grecki, współczesny i współzawodnik Arystofanesa (około r. 420 przed Chrystusem), którego zostały się tylko tytuły i szczupłe fragmenta; z nich atoli widno, że równo jak Arystofales przedrwiewał Sokratesa i w ogóle filozofów. Jedna z komedyj Amipsyjasza, pod tytułem: *Komasty*, miała podobno odnieść pierwszeństwo nad *Ptakami* Arystofana.

Amir-Chan (Mohammed), śmiały i znany herszt rozbójników afgańskich, ważną odgrywał rolę w czasie wojny Marattów z Anglikami, i w Syndzie przywłaszczył sobie część kraju, która przynosiła mu blizko milijona talarów dochodu. Amir-Chan był człowiekiem waleczności osobistej niezmiernej, chciwości większej jeszcze, a okrucieństwa i ducha zdrady tak ogromnych, że wzbudził podziwienie nawet pomiędzy Maratami. Połączywszy się z podobnym sobie Hulkarem (ob), niemniej jednak wojował na własną rękę, gdziekolwiek najmniejsza nadarzała się ku temu korzystna sposobność, a traktatem z 1817 r., zawartym po zupełnym upadku państwa Marattów, ubezpieczył sobie swoje posiadłości. Kiedy lord Bentinck odbywał w 1832 r. w Adżmier rodzaj sejmu indyjskiego, na który zaprosił wszystkich książąt krajowców, ukazał się także Amir-Chan, nie tak jak inni z bogatym i pysznym orszakiem, ale w skromnym ubiorze i w towarzystwie kilku tylko jeźdźców. Później przesłał gubernatorowi angielskiemu swoją autobijografiję, którą tenże w przekładzie angielskim wydał pod tytułem: *Memoirs of Mohammed Ameer Khan* (Kalkutta 1832). Nie masz książki, którąby zdolną była takie wywołać oburzenie nad położeniem rzeczy w Indyjach, przed zajęciem tego kraju przez Anglików; to bowiem, na czém Amir-Chan w życiorysie swoim największą zasadza zasługę, napełnić musi odrazą europejskiego czytelnika. Nieświadomy własnego bezeceństwa, Amir-Chan przedstawia tu obraz wierny, lecz straszliwy, dworów indyjskich na początku bieżącego stulecia, książąt i ich wodzów, chciwość, okrucieństwa i zdrady wszystkich prawie figur działających, tak iż Anglicy ze swoim regularnym zarządem i z armiją karności pełną, istotnemi byli aniołami zbawienia w porównaniu z owymi kondottyjerami, którzy przebywali Indyje szerząc mordy, rabunek i pożogę i którzy nie zważali na to, czyli mają przed sobą przyjaciela, czy wroga.

Amirante, tytuł jednego z dawnych wielkich dostojników korony kastylijskiej, to samo co w innych niektórych krajach wielki admirał. Godność ameranta ostatnio otrzymywali jedynie infanci hiszpańscy, przez co z czasem stała się tylko czczym tytułem: dawniej atoli przywiązane były do niej znaczne przywileje

i wpływy, dla zmniejszenia których królowie kastylscy ustanowili następnie dwóch amirantów, jednego sewilskiego drugiego kastylskiego.

Amiranty, gromada wysp na Oceanie indyjskim, będąca częścią Archipelagu Seszellów, dotychczas słabo zaludniona, lub nawet wcale nie zamieszkana.

Amissyja. Podług processu cywilnego litewskiego, na niestawających w sądzie exdywizorskim wierzycielach, sąd wieczną amissyją czyli upadek w rzeczy, zapisuje. Aissyja takowa, lubo żadném przepisem prawa nieutwierdzona, jednak zwyczajem w sprawach exdywizyjnych była przyjętą, Nie rozciąga się atoli tak dalece, iżby kredytor nie stawający w sądzie exdywizorskim, zwłaszcza zagraniczny, o bankructwie swego dłużnika niewiedzący, nie miał prawa później o swą należność się dopominać, gdy fundusz dłużnika będzie wystarczał. Gdyby jednak kredytor, mając sobie od debitora oczywisto w ręce podany pozew, nie zaś jak zwyczajnie przez gazety ogłaszany i do drzwi sądowych przybijany, bez żadnej przyczyny nie stawał: zapisana na nim amissyja jest ważna i przecina mu prawo dalszego poszukiwania, i raz utraconej i wiecznemu upadkowi podanej, wedle statutu litewskiego, rozdz. 4 art. 25, (ob. *Exdywizyja)*.

Amlwich, angielskie miasto portowe w Północnej Wallii, na północnym brzegu wyspy Anglesea, dawniej, przed odkryciem w 1768 r. najbogatszych w świecie kopalni miedzi w poblizkich górach Parrys-Mountain, było biedną wioszczyną rybacką; dziś jest pięknèm miasteczkiem o 10,000 mieszkańcach. W czasie najbardziej kwitnącym, kopalnie w Amlwich produkowały corocznie około 70,000 centnarów miedzi, a i obecnie jeszcze wydają do 20,000 centnarów.

Amman, urzędnik w Szwajcaryi i w Górnych Niemczech, który w innych krajach niemieckich nosił tytuł: *Amtmann, Stadtvogt, Schultheiss,* w Prussach: *Landrath,* odpowiadający naszemu naczelnikowi powiatu, burmistrzowi lub wójtowi gminy.—Pierwszy urzędnik kantonu nazywa się w Szwajcaryi *Landamman,* który to tytuł aktem medyjacyi nadany również został prezydentowi całego Związku Helweckiego.

Amman, podług Euzebijusza historyka kościelnego i Abulfedy, stolica Ammonitów (ob.), zwana w Piśmie Świętém Rabba, u Stefana bizantyjskiego Rabbatamman, a za czasów Józefa, Filadelfija; dziś jako ubogie miasteczko nosi imię Rabba albo Robba.

Ammann (Jost), sławny malarz i rytownik, urodzony 1539 r. w Zürychu, umarł w Norymberdze 1591 roku, odznaczył się głównie w malarstwie na szkle, bardziej zaś jeszcze jako drzeworytnik, jakoż za życia Ammanna żaden księgarz niemiecki nie wydawał książki, któraby utworami jego ozdobioną nie była. Płodność jego była nadzwyczajna; rysunek celuje niezrównaną poprawnością.

Ammann (Jan Konrad). Lekarz urodzony 1669 r. w Szafhuzie, w Szwajcaryi; uczył się sztuki lekarskiej w Bazylei i otrzymawszy tamże 1687 r. stopień doktora, udał się do Hollandyi; przez długi czas zamieszkiwał w Amsterdamie, nakoniec osiadł w Warmund około Lejdy, gdzie 1724 r. życie zakończył. Wsławił się mianowicie uczeniem mowy głuchoniemych z urodzenia, chcąc zaś metodę swoją dla wszystkich uczynić przystępną, wyłożył ją w dziele: *Surdus loquens*, Amsterdam 1692 i 1700 r.; tudzież w zupełniejszém wydaniu pod tytułem: *Dissertatio de loquela,* Amsterdam 1702, Lejda 1727 i 1740 roku, które wyszło w niemieckim przekładzie 1747 r. Z prac Ammanna korzystali późniejsi pisarze o sposobie uczenia głuchoniemych a mianowicie Heinicke. Staraniem Ammanna wyszło dobre wydanie dzieł Caelius'a Aurelijana w Amsterdamie 1709 r., opatrzone przypisami Almeloveen'a. — **Ammann** (Jan), syn poprzedzającego, także doktor medycyny, osiadł w Petersburgu, gdzię został członkiem tamecznej aka-

demii nauk, wiele rozpraw zamieścił w aktach tej akademii, tudzież wydał: *Icones et descriptiones stirpium rariorum ruthenicarum*, Petersburg 1739 roku in 4-to.

Ammann (Paweł), urodzony 1634 w Wrocławiu, umarł w Lipsku 1691 r., sławny botanik, licznemi dziełami swemi nie mało się przyłożył do ustalenia zasad nauki botaniki; z nich najcelniejszém jest: *Character plantarum naturalis* (Lipsk, 1685 r.). Surowość jego krytyki i satyryczny dowcip zjednały mu wielu niechętnych.

Ammanati (Bartłomiej), rzeźbiarz i architekt florencki, urodzony 1510 roku, był uczniem Sansowina i wsławił się mianowicie w budownictwie, tak iż słusznie zaliczają go do największych architektów. Do celniejszych utworów jego należą: Pałac Pitti i most ś. Trójcy na rzece Arno we Florencyi; jako też Collegium Romanum, oraz pałace Ruspoli i Sagripante w Rzymie. Ammanati był także autorem znakomitego dzieła pod tytułem: *La Città*, obejmującego plany bram, pałacu książęcego, magistratów, kościołów, giełdy, mostów, teatrów, placów i t. d. Dzieło to było niegdyś własnością Ferdynanda Medyceusza, nie zostało jednak drukowaném; teraz niewiadomo, gdzie się znajduje. Ammanati umarł 1592 roku.

Ammelina, zasada organiczna (ob. *Alkaloidy)*, odkryta przez Liebig'a w roku 1834, której skład wyraża formuła: $C_6N_5H_5O_2$. Czysta przedstawia proszek bardzo biały, nierozpuszczalny w wodzie, alkoholu i eterze; łatwo wszakże rozpuszczalny w alkalijach i kwasach, z któremi tworzy sole krystaliczne, zwykle oddziaływające kwaśno, ponieważ jej własności zasadowe są słabe. *T. C.*

Ammer albo **Amber,** rzeka w Bawaryi, wpadająca poniżej Moosburg do Izary. W dwudziesto-milowym biegu swoim przepływa ona jezioro tegoż nazwiska i dotyka wsi Ober i Unter-Ammergau, z których ostatnia znaną jest w nowszych czasach z dramatycznych przedstawień męki Chrystusowej, odprawianych co lat 10 w obec widzów, przybywających tu licznie z całej okolicy, a szczególniej z Monachijum.

Ammianus Marcellinus, historyk rzymski, urodzony w Antyjochii w IV wieku po Chrystusie, umarł w Rzymie r. 390. Ammianus Marcellinus służył wojskowo w Europie i w Azyi pod cesarzami Konstancyjuszem, Julijanem i Walensem; po śmierci tego ostatniego porzucił rzemiosło wojenne i osiadł w Rzymie, gdzie napisał *Dzieje cesarzy* w 31 księgach, z których pozostały nam tylko 18 ostatnich. W epilogu sam mówi, że zaczął od śmierci Domicyjana, a skończył na śmierci Walensa. Ponieważ język łaciński nie był ojczystym Ammianusa Marcellina, przeto i styl jego nie jest wolnym od usterków; lecz myśli i wyrażenia jego pełne są naiwności i dowodzą dobrej wiary autora. Bezstronność jego względem chrześcijan silnym jest argumentem, przemawiającym na korzyść pochwał, oddawanych przezeń cesarzowi Julijanowi. Jego opis dawnej Germanii widocznie pochodzi od naocznego świadka. Ammianus pisał również po grecku o mówcach i dziejopisarzach Grecyi, lecz z pracy tej pozostał tylko jeden fragment, w którym mówi o Tucydydesie. Najlepsze wydanie historyi Ammiana jest tak zwane *Variorum*, z przypiskami Wagnera (3 tomy, Lipsk 1808 roku). W *Rzucie oka na dawność litewskich narodów i związki ich z Herulami*, Joachima Lelewela (Wilno, 1808 roku), znajdują się wyjątki polskie z opisu północnej Europy, wyjęte z XXII księgi Ammiana Marcellina, użyte jako argument przeciw Naruszewiczowi. Wyjątki te przedrukowane w dziele Lelewela: *Narody na ziemiach Słowiańskich przed powstaniem Polski* (Poznań, 1853 roku; str. 295—312).

Ammodytes (z greckiego *Ammodytes,* przebywający w piasku). Starożytni tym wyrazem oznaczali gatunek węża, który w Libii się znajdował i w piaskach pustyni przebywał. Gesner nazwał Ammodytes gatunek ryb, który Niemcy *Sandael* nazywają; Artedi zaś oznaczył tym wyrazem rodzaj przyjęty przez wszystkich ichtyjologów, odznaczający się ciałem przedłużonem, walcowatem, o płetwie grzbietowej pojedyńczej, długiej, i odchodowej także przedłużonej; płetwa ogonowa wyraźna, widlasta; płetwy piersiowe małe, brzusznych zaś zupełnie niedostaje. Te ryby, nie mające pęcherza powietrznego, podczas zimy i nizkiego stanu wody morskiej, przebywają w piasku, w pewnych zaś porach i przy wysokim stanie morza, przebywają w wodzie morskiej i wtenczas łowią je wędkami. Z wielką łatwością zagrzebują się w piasku, tak, że trudno je z niego wydobyć. Rybacy północnych brzegów Europy nazywają te ryby *Tobis* lub *Tobioen,* od czego Linneusz nazwał je *Ammodytes Tobianus,* zaś Dr Le Sauvage z Caen odróżnił jeszcze drugi gatunek *Ammodites lancea.* Mięso tych ryb jest bardzo delikatne; małe ammodyty bywają przez rybaków używane jako przynęta do wędek.

Ammon (amonium), ob. *Amonijak.*

Ammon, najwyższy bożek egipski, na hieroglificznych pomnikach zwany *Amen,* porównywany bywa z greckim Zeusem: ztąd święte miano Teb egipskich miasta Ammonowego (*No-Ammon* w Starym Testamencie), oddają Grecy przez: Diospolis. Na pomnikach religijnych tego miasta wyobrażają Ammona siedzącego na tronie i dzierżącego w ręku symbola życia i władzy, z właściwą mu ozdobą głowy, złożoną z dwóch piór wysokich ponad dolną częścią korony i pasem u nich zawieszonym, a sięgającym z tyłu aż do nóg. W kształcie ludzkim ukazuje się on i po innych miejscach Egiptu; lecz jest właściwém bożyszczem Teb, mimo że świętości jego znachodzą się w Meroë, w Nubii i Libii. Nazwa *Amun* znaczy Skrytego (ciemnego, nieobjawionego); w systemacie mytu egipskiego stoi na czele pierwszego rzędu bogów, w kosmogonicznym tego mytu rozwoju. Ogólna ta jego natura ułatwia zmięszanie go z innemi bogami, i tak: począwszy od 18 dynastyj królów, znajdujemy nazwę tego boga wypisaną przez Amun-Ra, w skutek zespolenia go z istotą *Knef* (ob.). Część jego zawczasu przeszła do Grecyi i Rzymu, gdzie ją z Jowiszową łączono; tym sposobem powstały świątynie Jowisza ammońskiego w Tebach w Beocyi, w Sparcie, w Megalopolis i t. p.

Ammon (ob. *Ammonici).*

Ammon, (Krzysztof Fryderyk), jeden z najznakomitszych teologów i mówców kościelnych protestanckich w bieżącym wieku, urodził się r. 1766 w Baireuth. Po ukończeniu nauk w Erlangen, został tu r. 1789 professorem filozofii, a roku 1792 professorem zwyczajnym teologii i kaznodzieją uniwersyteckim; z tymże tytułem przeszedł r. 1794 do Getyngi, r. 1804 wrócił znowu do Erlangen na professora teologii, gdzie także był później superintendentem i radcą duchownym. W r. 1813, powołany do Drezna na pierwszego kaznodzieję nadwornego i radcę konsystorza, w miejsce Reinharda, który umierając, sam wskazał go jako najgodniejszego swego następcę. Tu w r. 1825 używać zaczął tytułu szlachcica, powróconego mu przed rokiem w Bawaryi, a którego przodkowie Ammona, w r. 1640 zrzec się musieli, wyzuci z dóbr za przywiązanie do wyznania protestanckiego. W r. 1831 mianowany członkiem ministeryjum wyznań i oświecenia publicznego, a później wice-prezesem konsystorza najwyższego. Ammon był zwolennikiem zasad szkoły krytycznej, a zwłaszcza filozofii Kanta, i starał się godzić naukę z wiarą, celem wspierania jednej przez drugą, jeżeli nie całkowitego ich

połączenia. Oświadczał się za racyjonalnym supernaturalizmem, w którym wiara tam się zaczyna, gdzie nauka lub wiedza kończy się. Schleiermacher posądzał go o jezuityzm. Przy rozległej nauce posiadał Ammon języki klassyczne i wschodnie. Głównem jego dziełem jest wykład rozwoju wiary chrześcijańskie: *Fortbildung des Christenthums zur Weltreligion* (Lipsk 1833—40, tomów 4). Z pomiędzy licznych dzieł Ammona celniejsze są: *Handbuch der christlichen Sittenlehre* (Lipsk 1823; tamże 1838, tomów 3).— *Entwurf einen rein biblischen Theologie* (Getynga 1801, tomów 3). — *Christliche Religionsvorträge über die wichtigsten Gegenstände des Glaubens und der Sittenlehre* (Erlangen 1793, tomów 6). — *Anleitung zur Kanzelberedsamkeit* (Erlangen 1825, wydanie 3-cie). — *Summa Theologiae christianae* (Lipsk 1830, wydanie 4-te).— *Religions Vorträge im Geiste Jesu* (Erlangen 1804, tomów 3).— *Leben Jesu* (Lipsk 1842, tomów 2). — *Die wahre und falsche Orthodoxie* (Lipsk 1849), Jest także kilka tomów krasomównych kazań Ammona *(Predigten)*. Umarł r. 1850. Bijografiję jego obejmuje dzieło: *Ch. F. Ammon nach Leben, Ansichten und Wirken* (Lipsk 1850).

Ammon (Fryderyk, August von) lekarz niemiecki, brat poprzedzającego, urodzony 1799 r. w Getyndze, gdzie 1822 r. otrzymał stopień doktora. W następnym roku osiadł w Dreznie, gdzie trudnił się praktyką lekarską z powodzeniem. W r. 1829 został professorem w Akademii Chirurgii i Medycyny i dyrektorem polikliniki, a nawet tam urządził zakład prywatny dla chorych na oczy i potrzebujących pomocy chirurgicznej. W r. 1837 został lekarzem królewskim, w 1840 r. Radcą tajnym lekarskim. Jako lekarz praktyczny położył niemałe zasługi już to pracami w rozmaitych zakładach dobroczynnych, już też usiłowaniem wprowadzenia do medycyny i chirurgii wielu zbawiennych odkryć, a praca w praktyce lekarskiej nie przeszkodziła mu wystąpić zaszczytnie w zawodzie lekarsko-pisarskim. Od r. 1830 do 1836 wydawał *Zeitschrift für Ophthalmologie* (Drezno i Heidelberg), a od 1838 do 1840 *Monatschrift für Medicin, Ophthalmologie und Chirurgie* (Lipsk, 3 tomy), a później czynny miał udział w redakcyi dziennika wydawanego przez Walther'a: *Journal für Chirurgie Augenheikunde.* Z pomiędzy dzieł jego wymienimy: *Ueber den krankhaften Schlaf*, Getynga 1820; *Die ersten Mutterpflichten und die erste Kindespflege*, ostatnie wydanie w Lipsku 1857; *de genesi et usu maculae luteae* Weimar 1830; *de physiologia tenotomiae*, Drezno 1837; *Klinische Darstellungen der Krankheiten und Bildungsfehler des menschlichen Auges*, 3 tomy, Berlin 1838—41; *De iritide*, Berlin 1343, pismo uwieńczone przez Wydział lekarski paryzki i nagrodzone przez Rząd francuzki orderem legii honorowej; *Die Behandlung des Schielens durch den Muskelschnitt*, Berlin 1840; *Die angeborenen chirurgischen Krankheiten des Menschen in Abbildungen* Berlin, 1839—42; *Brunnendiaetetik* Lipsk 4te wyd. 1842. Łącznie z doktorem Baumgarten wypracował dzieło: *die plastische Chirurgie*, które przez Akademiję w Lejdzie zostało uwieńczone.—

Ammon (Karol Wilhelm), Weterynarz niemiecki, urodzony w Trakehnen, w Litwie pruskiej 1777 r., uczył się weterynaryi w Berlinie a w r. 1796 wszedł do administracyi stada rządowego koni w Friesdorf pod Ansbachem, 1802 r. został weterynarzem okręgowym w Ansbachu, 1813 Dyrektorem stada Rządowego koni w Rohrenfeld w Bawaryi, a w 1839 opuścił służbę zupełnie. Pisma jego świadczą o trafnym poglądzie, znajomości nauki i rzadkich wiadomościach i doświadczeniu; z nich ważniejsze są: *Praktische Abhandlungen über die Krankheiten der Pferde und des Rindviehs*, którego drugie wydanie wyszło

w Augsburgu 1821 r. p. t. *Hausvieharzneibuch; Vokständiges Handbuch der praktischen Pferdearzneikunst*, wydanie 2gie 1825; *Ueber Verbesserung und Veredelung des Landespferdezucht durch Landesgestüteanstalten*, Norymberga 1829—31, 3 tomy. Prócz tego wydał dzieło Reitzenstein'a: *Volkommener Pferdekenner*, Norymberga, 3 tomy 1805; Sebald'a: *Geschichte des Pferdes*, tamże 1812, i tegoż: *Volständige Naturgeschichte des Pferdes*, Ansbach 1815.—**Ammon** Jerzy Bogumił, brat poprzedzającego ur. w Trakehnen 1780, inspektor stada rządowego pruskiego w Vesra, zjednał sobie także imię zdolnego praktycznego i naukowo-wykształconego Weterynarza. Z pism jego wymieniamy: *Von der Zucht und Veredelung der Pferde durch öffentliche und Privatgestütte*, Berlin 1818; *Magazin für Pferdezucht*, Hildburghausen 1826, i *Ueber die Eigenschaften des Soldatenpferdes*, Berlin 1828.

Ammon (Fryderyk Wilhelm Filip), najstarszy syn Krzysztofa Fryderyka Ammona, professora teologii w uniwersytecie w Erlangen, urodził się r. 1791 w tém mieście. Odbywał nauki w Getyndze, Erlangen i Jena. Od r. 1813 był pastorem w Buttenheim, potém w Mersleach, zaś od r. 1820 archidyjakonem i professorem teologii w Erlangen. Zyskał sobie imię pismami popularno-teologicznemi, z których celniejsze sa: *Rudolf's und Ida's Briefe über die Unterscheidungslehren der protestantischen Kirche* (Drezno 1827);—*Galerie denkwürdiger Personen, welche in XVI, XVII und XVIII Jahrhunderten zur katholische Kirche ubergetreten sind* (Erlangen, 1833).

Ammonici. Ojcem tego narodu, według Pisma Świętego, był Ammon, (co znaczy „syn ludu mego"), syn Lota i młodszej jego córki. (I. *Mojż.* 19, 35, 38). Za czasu Mojżesza, Ammonici mieszkali na wschód morza Martwego i Jordanu, za krainą położoną między Arnon i Jabbok, zkąd wygnali silne plemię olbrzymów Zomzomitów, (złośliwi albo niecnotliwi), lud wielki i mnogi, wzrostu wysokiego, podobny ludowi Enacim (V. *Mojż.* 2, 19—21). Poprzednio mieszkali w kraju leżącym między dwiema rzekami, który wyraźnie zwany jest połową ziemi Ammonitów (*Joz.* 13, 25): i za czasu Sędziów, zażądali zwrotu go od Izraelitów, którzy ziemię tę zabrali Amorrejczykom. Ammonici przeto wygnani byli ztąd przez Amorrejczyków jeszcze przed Mojżeszem, i dla tego kraj ten dostał się w moc Izraelitów, podczas zawojowania ziemi Chananejskiej, gdy oni zwyciężyli Amorrejczyków, chociaż odebrali rozkaz nienapastowania Ammonitów. To była jedna z głównych przyczyn ciągłej nieprzyjaźni między Ammonitami a Izraelitami. Od początku okresu Sędziów do śmierci Othonijela, Ammonici sprzymierzali się z Moabitami, celem wytępienia Izraela; nieco później uciskali pokolenia za-jordańskie, lecz nakoniec poraził ich Jefte. W początkach panowania Saula, Naas, król Ammonitów, uderzył na Jabes w Galaad, i mieszkańcom, którzy sprzymierzyć się z nim nie chcieli, zagroził że wyłupi wszystkim prawe oko, i da ich na pośmiewisko w Izraelu; ale Saul przyszedł im w pomoc i pobił Ammonitów. Dawid atoli był w przyjaźni z tymże Naasem, i po jego śmierci wyprawił posłów do syna jego Hanona, z wynurzeniem żalu i pociechy. Ale Hanon zelżył ich, ogoliwszy im połowę brod i poobcinawszy szaty; zkąd wynikła wojna mściwa, w której wyginęła wielka liczba Ammonitów. Później, sprzymierzywszy się oni z Moabitami, prowadzili wojnę przeciw królowi judzkiemu Jozafatowi, który ich poraził. Joatan, następca Ozyjasza, zmusił ich na lat kilka do płacenia daniny. Prorocy często wyrzucali Ammonitom nieprzyjaźń względem Izraela, najazdy ziem za-jordańskich, przymierze z Chaldejczykami, podczas zawojowania Judei i Jeruzalem. Za powrotem Izraelitów z niewoli, Ammonici połączyli się z Samarytanami, aby

przeszkadzać odbudowaniu Jeruzalem: za czasu Antyjocha Epifanesa, pomagali Syryjczykom przeciw Machabeuszom, z wielkiém wojskiem, pod dowództwem Tymoteusza: pobił ich atoli Judas w kilku bitwach. Za czasu Hyrkana panował w Filadelfii (starożytnej Rabba, stolicy Ammonitów) król Zenon, przezwany Kotylas; a ś. Justyn, męczennik, nazywa jeszcze Ammonitów ludem mnogim. (*Sędz*. 11, 13, 19—24. I. *Król*. 11; II. *Król*. 10, 4; 11. 14; 12, 26. II. *Paralip*. 20. I. *Machab*. 5, 6—8; 23—44). *L. R.*

Ammonity (*Ammonites*). Pod tém nazwiskiem znane są szczątki kopalnych mięczaków, należących do rzędu *Głowonogich* (Cephalopoda), Muszla ammonitów przedstawia foremną spiralną, której skręty leżąc obok siebie, stykają się z sobą, lub leżą jeden nad drugim. Pierwiastkowo nazywano je *rogami Ammona*, używano je bowiem podobno przy obrządkach Jowisza Ammońskiego. Ammonity dziś nie żyją i nie znamy wcale zwierzęcia samego. Długo rozbierano, czy muszla ammonitów stanowiła wewnętrzne, czy zewnętrzne pokrycie zwierzęcia. Dziś kwestya ta stanowczo roztrzygniętą została. Znaleziono ammonity dosyć dobrze zachowane, w których ostatnia przegroda wielkością znaczną swoją dowodzi, że w niej mięczak mógł tak dobrze mieszkać, jak dziś żyjący *żeglarek* (nautilus). W ogólności cała muszla i jej przegrody zupełnie są podobne do muszli żeglarka, wnosić więc ztąd można, że ammonity bardzo były podobne do dzisiejszych żeglarków. Sciany muszli ammonitów były w ogóle cienkie, a zatém lekkie. Komórki powietrzne międzyprzegrodowe musiały także zmniejszać ich ciężar gatunkowy i ammonity prawdopodobnie jak i żeglarki, pływały po mórz powierzchni. Ammonity więc są w ogólności wskazówką formacyj morskich; przy brzegach musiały być rzadszemi, gdzieby zaniesione falami, łatwo mogły się zgruchotać o skały. Muszla ammonitów prawdopodobnie nie była pokryta warstwą powierzchowną, jak u żeglarków; była więc nagą, jak muszla oszlifowana dzisiejszych żeglarków i połyskiwała barwami perłowej macicy. Okoliczność ta, wraz z ich kształtną postacią czyniła je prawdziwą ozdobą mórz ówczesnych, témbardziej że rodzaj ten odznaczał się i liczbą i mnogością gatunków. Wielkość ich rozmaita od średnicy powozowego koła, aż do kilku zaledwie linii w przecięciu. Obfitość ammonitów w łonie ziemi stanowi dla geologa nieocenioną skazówkę, przy oznaczeniu formacyi. Stąd bardzo ważną jest rzeczą odróżnienie rozmaitych ich gatunków. Za główne charaktery odróżniające rozmaite gatunki od siebie, wzięto większe lub mniejsze do siebie zbliżenie skrętów spiralnej, postać i układ żeber, linij i wypukłości na muszli i t. p. Nauka we względzie uporządkowania i opisu Ammonitów winna najwięcej znakomitemu geologowi Leopoldowi Buch. Ammonity po raz pierwszy występują w wapieniu muszlowym. Najliczniejsze są w pokładach jurajskich i kredowych i znajdują się począwszy od lijasu, aż do kredy marglowej. W najwyższym pokładzie kredy białej znikają całkowicie. Liczba wielka gatunków ammonitów i synonimika bardzo zawikłana, stanowią dla geologów i paleontologów bardzo trudne zadanie. Chcąc je poznać należycie, potrzeba starannie badać prace Bucha, Haana, Lowerby, Zietena i d'Orbigny. Tu tylko dodamy, że najważniejszych gatunków jest przeszło *trzysta*, na dwadzieścia dwie gruppy podzielonych. *K. J.*

Ammonium, czyli kraj Ammoński, oaza w pustyni Libyjskiej (dzisiejsze *Siwa*), z miasteczkiem Ammon, gdzie była sławna świątynia bożka Ammona, przez Greków i Rzymian Zeusem, czyli Jowiszem Ammońskim zwanego. Bożek ten słynął ze swych wyroczni, której gdy się radzono, obnoszono go w złotej łódce, przyozdobionej w drogie kamienie. Świątynia jego znajdowała się

w pośrodku warowni, otoczonej potrójnym murem, a w koło niej mieszkali jego kapłani. Znane są w historyi: niepomyślna wyprawa do Ammonium Kambizesa i odwiedziny tej oazy przez Alexandra Wielkiego.

Ammonius, chirurg starożytności, który żył około r. 276 przed Nar. Chr., rodem z Alexandryi. Był przezwany Litotomem, to jest kruszycielem kamieni moczowych, gdyż on pierwszy wpadł na myśl kruszenia kamieni w pęcherzu, skoro są zbyt wielkie aby je bez narażenia się na niebezpieczeństwo, można wyjmować przez otwór na ten cel robiony.

Ammonius z Aleksandryi, perypatetyk, żył w I. wieku po Chr., a uczniem jego jest Plutarch.—**Ammonius Saccas**, tak przezwany dla tego, że w biednym zostając stanie, utrzymywał się noszeniem worków *(Saccus)*. Jestto najsławniejszy z filozofów tego nazwiska, uczeń Anaxagorasa i Klemensa z Alexandryi, i powszechnie uchodzi za założyciela szkoły nowo-platońskiej w Alexandryi r. 183 po Chr. (ob. Alexan. Szkoła), która odszczepiwszy się od zasad prawdziwego chrystianizmu, filozofiję Arystotelesa i Platona usiłowała połączyć i z dogmatami wiary. Ammonijusz żadnych pism nie zostawił, lecz usposobił takich uczniów, jak Longin, Plotyn i Orygenes. Um. 241 po Ch.—**Ammonius Grammaticus**, żyjący w 4 wieku w Aleksandryi, jest autorem *Dykcyonarza synonymów*, kilkakrotnie przedrukowanego, którego wymienimy edycyje: Walkenaera (Leyda 1732) i poprawną Schäfera (Lipsk 1822). Nakoniec jest jeszcze **Ammonius**, syn Hermiasa, żył w 5 wieku ery chrześć., filozof szkoły Alexandryjskiej, uczeń Proklusa, a nauczyciel Symplicyjusza, najlepszy kommentator Arystotelesa. Jego objaśnienia znajdują się w *Scholia in Aristotelem*, wydania Brandina (Berl. 1836).

Amnesia (z greckiego *a*, brak *mnesis*, pamięć), brak pamięci. Pamięć jest jedną z główniejszych zdolności umysłu, to samoistną jak wyobraźnia, pojmowanie, rozum, to znowu ich pomocnicą, ogólną ich własnością. Rzeczywiście każda z tych władz ma oddzielną, jakby sobie właściwą pamięć. Zadziwiające, a jednak często napotykane zjawisko, niknienie w danych wypadkach pewnej gruppy idei, czerpie tu objaśnienie dla siebie. Dla tego to zupełny brak pamięci bywa bardzo rzadkim i zdarza się tylko u kretynów (ob.). Nienormalne wykształcenie mózgu, jako wynik słabego rozwoju, jest pierwszą i ostateczną przyczyną takiego stanu. Utrata pamięci częściowa, to jest zapomnienie liczb, miejsc, pewnych zdarzeń, przedmiotów naukowych i t. p., następuje w skutek rozmaitych chorób. Choroby mózgu i jego błon, wyrośle czaszki, skostnienia, gruzlica, zapalenie, apoplexyja mózgu, ich skutki i t. d. obok tego nadużycie ciał narkotycznych: wyskoku, opium, szaleju i innych, onanizm, wielkie i częste upusty, lub upływy krwi, epilepsja, choroby do gruppy tyfusów należące, sprowadzają tę wadę pamięci. Po usunięciu tych przyczyn, pamięć wraca do dawnego stanu. *Dr. K. K.*

Amnestyja, po grecku *zapomnienie*, niepamiętanie, przebaczenie i uwolnienie od kary całych miejscowości lub klass ludu, które stały się winnemi jakiej nieuległości dla Władzy. Amnestyja zwykle wydaną zostaje pod warunkiem, żeby winni natychmiast, lub w czasie zakreślonym do powinności swoich powrócili. I tak np., zazwyczaj w pewnych epokach epokach wzywają się zbiegowie czyli dezerterowie, z zapewnieniem dla nich amnestyi w razie rychłego powrotu do kraju. Niekiedy także amnestyja zastrzeganą bywa traktatami; w każdym jednak razie odnosi się ona wyłącznie do przestępstw politycznych, t. j. takich, w których amnestyjonowany, po darowaniu mu kary przez panują-

cego, żadnego szwanku na honorze nie ponosi: inni bowiem przestępcy i zbrodniarze nie otrzymują amnestyi, lecz zwyczajne tylko ułaskawienie.

Amniomancyja, (z greckiego *amnion* błona opłodnia, *manteia* odgadywanie). Rodzaj przepowiadania przyszłości u starożytnych, polegający na położéniu błony opłodniej w chwili przyjścia na świat dziecięcia. Błona ta okrywając główkę wskazywała przyszłość pomyślną, ztąd też przysłowie u nas o człowieku, któremu w życiu się wiedzie: *w czepku się urodził.*

Amnion, błona opłodnia, jedna z błon do składu jaja płodowego należąca; ob. *Jaje płodowe.*

Amnon, syn Dawida i Achinoam, drugiej jego żony, rozmiłował się szalenie w bardzo pięknej siostrze swojej Tamar, córce Dawida i Maachy, a rodzonej siostrze Absalona. Pod pozorem choroby zwabiwszy ją do siebie, zgwałcił: lecz po nasyceniu namiętności, powziął wstręt największy do Tamary i służącemu kazał wyrzucić ją za drzwi. Absalon mszcząc się krzywdy wyrządzonej siostrze, zaprosiwszy Amnona na ucztę, kazał go zabić sługom swoim, a sam uciekł do Tolomai, króla Gessur, i dopiero we trzy lata później uzyskał przebaczenie Dawida (II *Król.* 13).

Amok, wyraz malajski, znaczy: *zabij!* używa się zwykle w zaciętej bitwie, oprócz tego zaś smutnej sławy dostąpił jeszcze przez następującą okoliczność. Mieszkańcy Archipelagu indyjskiego, zwłaszcza Malajowie na wyspie Jawie, namiętnie lubią opium, które albo piją rozpuszczone w mleku, albo palą wraz z tytoniem; najzgubniejszym zaś sposobem upojenia się tą trucizną, jest spożywanie suchego opium w kształcie pigułek. Ilekroć taki opiożerca, czy to z rozpaczy, czy też sprzykrzywszy sobie życie, czy nakoniec dla zapalenia się zemstą przeciw nieprzyjacielowi, połknie kilka pigułek suchego opium, wkrótce następuje najwyższy stopień nienaturalnej irrytacyi, wściekłe szaleństwo, podobne do obłąkania zmysłów. Szaleniec taki, z dobytym puginałem przebiega rynki i ulice, przeszywa i zabija kogokolwiek napotka, przyjaciela czy nieprzyjaciela i dopóty w morderczym biegu nie ustaje, aż nareszcie zemdlony upada, lub przez odważnego przechodnia zostaje wstrzymany i ubity. Ten morderczy objaw najwyższego upojenia za pomocą opium nazywa się *Amok, bieganiem amok,* czyli *muk,* który to wyraz przeszedł już nawet do niektórych języków europejskich, jak np. po angielsku o zbyt gwałtownym biegu mówi się: *to run a muk.* Za pojawieniem się z daleka takiego szaleńca, daje się słyszeć ostrzegające wołanie: *Amok!* każdy ucieka i chowa się, trwoga spędza ludzi z ulic, które w jednej chwili są jakby wymiecione. Rząd hollenderski, dla powstrzymania tych okropności, narażających tak gwałtownie bezpieczeństwo publiczne, śmiercią karze wszystkich biegających amok, nawet chociażby jeszcze nie popełnili morderstwa; również i Anglicy bardzo surowe w tej mierze wydali prawa, przez co bieganie amok zupełnie prawie u siebie wytępili.

Amol, handlowe miasto perskie w Iranie, prowincyi Mazenderan, nad morzem Kaspijskiém. Amol dzieli się na 8 megalli albo części, ma od 4—5,000 domów, a zimową porą, gdy najwięcej tu przebywa mieszkańców, liczba ich dochodzi do 40,000. Bazary są obszerne i zamożne w towary; uprawa ryżu i bawełny dostarcza handlowi obfitych produktów. W bliskości miasta Amol są także kopalnie rudy żelaznej; pięknością swoją zastanawiają liczne ruiny, z których najlepiej utrzymanemi są zwaliska mauzoleum, zbudowanego przez Szacha-Abbasa przodkowi Seid-Kajewan-Uddinowi.

A-moll, jeden z dwunastu tonów minorowych systematu tonowego, mianowicie ten, w którym ton *a* jest toniką. Gamma jest następująca:

a	h	c	d	e	f	gis	a
1	$^{161}/_{180}$	$^{161}/_{192}$	$^{161}/_{216}$	$^{161}/_{240}$	$^{161}/_{250}$	$^{4317}/_{8192}$	$^{1}/_{2}$

a liczby obocznie położone oznaczają matematyczny stosunek drgań głosowych. A-moll głównie kwalifikuje się do wyrażenia miękkości i słodyczy charakteru; używa się również z powodzeniem tam, gdzie idzie o połączenie przejścia z żartu do powagi, lub z radości do smutku.

Amomek (*Amomum*). Rodzaj roślin należący do rodziny *Amomkowatych* (Amomeae), u Linneusza mieści się w klassie *jednopręcikowej*, w rzędzie jednosłupkowym. Cechy rodzajowe: kielich podwójny, zewnętrzny cienki, na wierzchołku trzydzielny; wewnętrzny zabarwiony, do płatków korony podobny, na cztery działki głębokie podzielony, z tych najniższa jest od innych większa, i stanowi to, co Linneusz nazywał *Miodnikiem*; nitka pręcikowa płaska, dłuższa od pylnika, na wierzchołku trzyklapkowa; szyjka nitkowata. Gatunki do tego rodzaju należące są roślinami zielnemi i trwałemi; korzenie ich grube i mięsiste, mają mocny aromatyczny zapach, i z tej przyczyny często pod nazwiskiem *korzeni kuchennych*, jako przyprawy są używane, np. *imbier*, *kardamon*, *rajskie ziarna*. Gatunki Amomku, których do 12 liczą, rosną w Indyjach, Afryce i południowej Ameryce.

Amomkowate (*Amomeae*). Rodzina roślin należąca do *jednoliścieniowych* (Monocotyledoneae). Cechy jej są: guzik owocowy dolny, trzykomórkowy: każda komórka zawiera wiele jajek w dwa rzędy ułożonych; owoc torebka, rzadko jagoda trzykomórkowa, trzyklapkowa. Nasiona niekiedy opatrzone czepkiem, zawierają zarodek jednoliścieniowy, najczęściej zawarty w mięsistém białku (perispermium). Rośliny amomkowate są zielne, trwałe, mają korzenie główkowate, mięsiste, mocny zapach wydające; liście pojedyncze, całe, pochewkowate; kwiaty wielkie, okazałe, ułożone w kłosy lub wiechy. Główniejsze rodzaje tu należące są: *Canna*, *Maranta*, *Costus*, *Kaempferia*, *Amomum*, *Curcuma* i t. d. *S. P.*

Amon (Jan), sławny kompozytor i waltornista niemiecki, ur. 1763 w Bambergu, um. w 1825 r. w Heilbronn; zostawił mnóstwo cenionych bardzo duetów, tryjów, kwartetów, kwintetów, symfonij, sonat, marszów, pieśni, dwie msze, jedno niemieckie *requiem* i dwie operetki.

Amonałun, ałun amonijakalny (ob).

Amonijak (*Ammoniacum*). Nazwiskiem tém oznaczamy ciało lotne, otrzymywane zwykle z salmijaku czyli soli amonijackiej, odznaczające się wonią duszącą, przenikającą, wzbudzającą łzy; okazujące w wysokim stopniu wszystkie własności alkalijom właściwe, i dla tego dawniej nazywane *alkali lotném (alcali volatile)*, *powietrzem alkaliczném* i t. p. Nazwa *ammoniacum* jest bardzo starożytna, wszakże to co teraz nią oznaczamy, starożytnym nie było znane; nazwa *soli amoniackiej* prawdopodobnie służyła Egipcyjanom na oznaczenie soli kuchennej, która niekiedy na powierzchni ziemi wykwita. Dopiero pierwszy Geber, uczony arabski, opisał sól teraz pod tém nazwiskiem znajomą, i podał sposoby jej wyrabiania; a gaz amonijakiem zwany, dopiero w r. 1756 przez Black'a został otrzymany. Jakkolwiek amonijak stosunkowo w małej ilości w naturze się znajduje, jest jednak ciałem bardzo upowszechnionem. Znajdujemy go między produktami gnicia ciał roślinnych i zwierzęcych; powstaje również przy suchej ich destylacyi, a w połączeniu z kwasami niekiedy w naturze tworzy sole gotowe. Niektóre wulkany wyziewają znaczne jego ilości; woda morska, rzeczna, studzienna, deszczowa i niektóre wody mineralne zawierają

sole amonijakalne. Prawie wszystkie gatunki ziem zawierają w sobie mniejsze lub większe ilości amonijaku; w odchodach zwierzęcych znajduje się niekiedy wielka ilość soli amonijakalnych, nakoniec amonijak stanowi stałą część składową powietrza atmosferycznego, lubo w niém w nadzwyczaj małej ilości się znajduje. Ciało tak upowszechnione musi mieć bardzo ważne przeznaczenie w naturze, i rzeczywiście amonijak jest najważniejszém źródłem, dostarczającém roślinom azotu (ob.), pierwiastku w ich wegetacyi nadzwyczaj ważnego. Jak wyżej wspomnieliśmy, amonijak jest gazem bezbarwnym, z własności swych nadzwyczaj charakterystycznym, a ztąd do poznania łatwym. Gaz ten przez zagęszczanie i oziębienie, a nawet przez samo tylko wielkie zniżenie temperatury zamienia się na rozciek; a nawet do stanu stałego przyprowadzonym być może. W wodzie rozpuszcza się bardzo gwałtownie i w wielkiej ilości: w naczynie napełnione czystym gazem, woda wpada jak do próżni, 1 objętość wody w $+ 10^{0}$ pochłania 670 objętości gazu. Roztwór ten zwany zwykle *amoniją płynną (liquor ammonii caustici)*, używa się w medycynie i do wielu innych celów: jest cieczą bezbarwną, lżejszą od wody, silnie woniejącą amonijakiem i w wysokim stopniu działającą alkalicznie: dla tego też zowie się także *amoniją kaustyczną (gryzącą)*. Zwykle otrzymuje się z mieszaniny salmijaku z wapnem; za ogrzaniem wywiązujący się gaz, wprowadza się do wody w której się rozpuszcza. Pod względem składu chemicznego uważany amonijak, jest związkiem azotu z wodorem, w stosunku który wyraża formuła NH_3 albo $N\left\{\begin{matrix}H\\H\\H\end{matrix}\right.$ Amonijak w wysokim stopniu posiada własności zasad, dokładnie zobojętnia najsilniejsze nawet kwasy, i wydaje z niemi sole krystaliczne, łatwo rozpuszczalne w wodzie. Sole, w których z kwasami lotnemi jest połączony, za ogrzaniem ulatują w zupełności; niektóre jak np. węglan, są lotne w zwyczajnej temperaturze; dla tego też ten ostatni znajduje się w powietrzu atmosferycznem. Sole zaś kwasów nielotnych, w ogniu rozkładają się w ten sposób, że kwas jako ogniotrwały pozostaje, gdy amonijak jako lotny ulatuje. Jakkolwiek wyżej powiedzieliśmy, że amonijak posiada wszystkie własności zasad, jednakże sam przez się, bezwodny (NH_3), nie jest zasadą względem zwyczajnych tlenokwasów również bezwodnych; lecz dopiero nią się staje przez przybranie pierwiastków 1-go jedn. wody (NH_3 HO czyli NH_4O). Stwierdza to skład wszystkich soli amonijakalnych; zachowanie się bezwodników kwasowych z amonijakiem bezwodnym, z którym one nie wydają zwykłych soli, lecz połączenia zupełnie innych własności, mianowicie sole amonijakalne amidokwasów; tudzież bezpośrednie łączenie się amonijaku bezwodnego z bezwodnemi kwasami wodoru. W tym ostatnim przypadku wodór kwasu dołącza się do pierwiastków amonijaku NH_3; wydaje z nim grupę atomów NH_4, która jak pierwiastek metaliczny łączy się z rodnikiem kwasu wodorowego. Tę grupę atomów nazwano **Amonem** *(ammonium)*; tym sposobem są sole amanijakalne związkami *tlenku amonu* (NH_4O), który zwykle zowiemy *amoniją*, i cała różnica soli amonijakalnych, od zwykłych metalicznych, polega na tem, że w ostatnich metal jest ciałem pojedynczém, kiedy w pierwszych jest związkiem azotu z wodorem. Połączenia tego wprawdzie dotychczas nie udało się otrzymać w stanie odosobnionym jako metal; jednakże związek jego ze rtęcią (merkuryjuszem), jaki łatwo otrzymać można, posiada wszystkie cechy zwykłych amalgamatów metalicznych. Do rzędu związków amonijakalnych policzyć jeszcze wypada tak zwane *amonijaki organiczne, amidy* i *imidy*, tudzież związki pochodzące od *typu amonu*. **Amonijaki organiczne,** pochodzące od typu

$N\left\{\begin{matrix}H\\H\\H\end{matrix}\right.$ w którym jeden, dwa lub trzy jedn. wodoru, są podstawione rodnikami alkoholowemi. Jeżeli za 1 jedn. H podstawia się 1 jedn. rodnika alkoholowego, powstają *zasady amidowe*, np. $\left\{\begin{matrix}C_2H_3\\H\\H\end{matrix}\right.$ metylijak, w którym podstawiony jest metyl $C_2 H_3$; — $N\left\{\begin{matrix}C_{12}H_5\\H\\H\end{matrix}\right.$ fenylijak, w którym podstawiony jest fenyl $C_{12} H_5$ (ob. *anilina*). *Zasady imidowe* powstają przez podstawienie dwóch jedn. H jednym albo dwoma rodnikami alkoholowemi np. $N\left\{\begin{matrix}C_2 H_3\\C_2 H_3\\H\end{matrix}\right.$ dwumetylijak, $N\left\{\begin{matrix}C_2 H_3\\C_4 H_5\\H\end{matrix}\right.$ metylijak. *Zasady nitrylowe* powstają przez podstawienie trzech jedn. H. np. $N\left\{\begin{matrix}C_2 H_3\\C_2 H_3\\C_2 H_3\end{matrix}\right.$ trzymetylijak; $N\left\{\begin{matrix}C_2 H_3\\C_4 H_5\\C_{10}H_{11}\end{matrix}\right.$ etylmetylamylijak i t. p. Ciała te, podobnie jak amonijak NH_3, względem kwasów tlenowych stają się dopiero zasadami gdy przybiorą pierwiastki 1-go jedn. wody. *W typie ammonu* $N\left\{\begin{matrix}H\\H\\H\\H\end{matrix}\right.$ mogą być podstawione 1, 2, 3 lub 4 jedn. H jednym lub różnemi rodnikami, tak np. $\left\{\begin{matrix}C_2 H_3\\C_2 H_3\\C_2 H_3\\C_2 H_3\end{matrix}\right.$ czterometylin. $N\left\{\begin{matrix}C_2 H_3\\C_4 H_5\\C_{10} H_{11}\\C_{12} H_5\end{matrix}\right.$ metyletylamylfenylin i t. p. W połączeniu z tlenem i wodą ciała te dają zasady; tak np. $(C_2 H_3)_4 O, HO$ czterometylin, a właściwie wodan. **Amidem** zowiemy połączenie NH_2, **Imidem** zaś NH; rzeczywiście jednak połączenia te nie istnieją; znajdujemy je bowiem tylko w związkach organicznych, pochodzących od typu NH_3, w których za wodor podstawinne są rodniki kwasowe tlen zawierające (ob. *acetyl*), a niekiedy i inne. Jeżeli w typie $N\left\{\begin{matrix}H\\H\\H\end{matrix}\right.$ podstawiony jest 1, 2 lub 3 jedn. H rodnikami kwasów jednozasadowych, a niekiedy i alkoholowych, powstają **Amidy** np. $N\left\{\begin{matrix}C_4 H_3 O_2\\H\\H\end{matrix}\right.$ *acetamid*, w którym za 1 H jest podstawiony acetoil $C_4 H_3 O_2$ (ob. acetyl). **Imidy** zaś powstają wówczas gdy w typie NH_3, 2 jedn. H są podstawione 1 jedn. rodnika kwasu dwuzasadowego np. $N\left\{\begin{matrix}C_8 H_4 O_4\\H\end{matrix}\right.$ *sukcyninid* gdzie za 2 H jest podstawiony *sukcynyl*. **Dwuamidy i trzyamidy** pochodzą od podwojonego i potrojonego typu amonijaku, mianowicie $N_2\left\{\begin{matrix}H_2\\H_2\\H_2\end{matrix}\right.$ i $N_3\left\{\begin{matrix}H_3\\H_3\\H_3\end{matrix}\right.$ Liczba tego rodzaju połączeń jest

bardzo wielka: a teraz gdy znane są alkohole dwu i trójzasadowe, prawdopodobnie będą i zasady od podwójnego i potrójnego NH_3. *T. C.*

Amonijus, patryjarcha zakonników. Oprócz świętego Antoniego, głównie Amonijusowi przypisać należy przejście od samotnego życia zakonników do życia stowarzyszonego. Amonijus, urodzony w Egipcie, z bogatego i znakomitego domu, wcześnie powziął zamiar poświęcenia się ubóstwu i zupełnej wstrzemięźliwości. Po śmierci rodziców, tylko na najusilniejsze nalegania swoich krewnych, zgodził się pojąć żonę. Ale wieczorem, po ślubie, natchnął młodą swą małżonkę tak wielkiém zamiłowaniem czystości dziewiczej, opierając się na Ewangelii ś. Mateusza (19, 11) i słowach ś. Pawła (I *Kor.* 7, 32—34), że nowi małżonkowie postanowili żyć z sobą jak brat z siostrą. Przeżywszy lat ośmnaście w pobożności i miłości braterskiej, Amonijus, za zezwoleniem żony, udał się na pustynię Nitryi, w dolnym Egipcie, o mil 8 lub 9 na południe Alexandryi i tu założył kilka zgromadzeń, których członkowie nie byli ani pustelnikami, ani zakonnikami konwentualnemi; bo jeżeli prawie zawsze mieszkali w celach osobnych, zbierali się w sobotę i niedzielę w jednym kościele, gdzie ci z nich, którzy byli kapłanami, odprawiali msze święta. Potomstwo duchowne Amonijusa tak się rozmnożyło na pustyni nitryjskiej, że przy końcu IV wieku, liczyło już pięć tysięcy braci. Amonijus był spółczesnym i przyjacielem ś. Antoniego: często odwiedzali siebie nawzajem, chociaż mieszkali jeden od drugiego o 13 dni drogi. Żona odwiedzała go także dwa razy w roku. W 62 roku zakończył życie, oznaczone wielą cudami. Powiadają, że ś. Antoni w widzeniu dowiedział się o śmierci przyjaciela, i że widział duszę jego wznoszącą się ku niebu. *L. R.*

Amontons (Wilhelm), znakomity fizyk i mechanik, urodził się według jednych w Paryżu, według innych w Normandyi 1663 r. umarł 1705 r. w Paryżu. W dzieciństwie jeszcze w skutek choroby postradał słuch, i na całe życie tém samém pozbawiony został bliższych stosunków z ludźmi; szukał więc rozrywki w nauce i oddawał się z szczególném zamiłowaniem geometryi, mechanice i fizyce, w zgłębianiu których tyle znalazł powabów dla siebie, że później nie gonił za sposobami uleczenia się z głuchoty, zapewne i dla tego, że ona sprzyjała jego zajęciom, nie dopuszczając roztargnienia w pracy. Pisał traktaty o doświadczeniach swoich z nową klepsydrą, o barometrach, termometrach i higroskopach. W roku 1687 przedstawił akademii nauk nowy higroskop, który mu zjednał powszechne uznanie. Umieszczał rozprawy w *Journal des savants,* w których ogłaszał doświadczenie swoje nad siłą ludzi i koni, nad czasem, przez który mogą pracować, nad prędkością z jaką mogą się poruszać względnie na obciążenie; czém wielce się zasłużył w mechanice. Amontons pierwszy rzucił niejakie światło na wielce ważną w mechanice teoryję tarcia, pismem swojém: *Nouvelle théorie du frottement.* Należy go także uważać jako wynalazcę telegrafów, które o cały wiek później wprowadzono w użycie; gdyż on wymyślił znaki, za pomocą których porozumiewały się z sobą osoby, w takiej znajdujące się odległości, że tylko za pomocą lunet widzieć się mogły. W r. 1699 został członkiem akademii królewskiej, na którém to stanowisku napisał wyżej przytoczoną rozprawę o tarciu. Dzieła Amontons'a zawarte są w pamiętnikach akademii nauk z lat 1698 do 1705. Fontenelle w pochwalnej mowie w sposób nader świetny wystawił zasługi tego uczonego.

Amor, u Egreków *Eros,* bożek miłości, według Orfeusza i Hezyjoda najdawniejszy z bogów, jedna z zasadniczych sił wszechświata i jako taka powstała bez rodziców, czy też syn Kronosa (czasu) i ziemi. Różnym od niego jest Amor, utwór liryków greckich, syn Marsa i Wenery, owo swawolne skrzydlate pachole,

co chwila napinające łuk, by wypuszczoną z jego cięciwy strzałą godzić zarówno w serca ludzi jak i bogów, a któremu nic oprzeć się nie zdoła. Amoretty albo Eroty, synowie nimf czy Wenery, Gracyje, Fortuna, jak niemniej Himeros i Potos (t. j. tęsknota i żądza) nieodstępnemi są jego towarzyszami. Zrazu nadawano mu kształty młodzieńcze, później zaś dziecka lub wyrostka (ob. *Psyche, Kupido, Hymen, Eros)*.

Amoretki, tak w sztuce kucharskiej nazywają się wązkie paski, wycięte ze szpiku cielęcego, marynowane w różnem zielu, a następnie smażone na patelni, lub gotowane w sosie frykasów z pulardy albo z mostków cielęcych.

Amoretti, jeden z najznakomitszych włoskich uczonych nowszych czasów, który odznaczył się jako geograf i badacz przyrody. Urodził się 1740 r. w Oneglia w genueńskiém, a po ukończeniu nauk wstąpił do zakonu Augustyjanów i pełnił obowiązki professora prawa kanonicznego w akademii parmezańskiej. Uwolniony przez papieża od ślubów zakonnych, poświęcił się nauce języków i historyi naturalnej. W r. 1772 w podróży swojej do Wiednia zajmował się w Alpach poszukiwaniami geognostycznemi. Należał do liczby uczonych, którzy wydali dzieła bardzo pożyteczne p. t. *opuscoli scelti interessanti sulle scienze e sulle arti*, w 22 tomach, Medyjolan 1778—1806. W r. 1779 wydał tłómaczenie na język włoski Winkelmann'a *Historyi Sztuk*. W r. 1783 został sekretarzem towarzystwa patryjotycznego w Medyjolanie, a 1797 bibliotekarzem przy Ambrosianum. Według rękopismów tej biblioteki Amoretti wydał: Figafetty pierwszą podróż w około świata, z tłómaczeniem francuzkiém 1800 r., a 1811 również z tłómaczeniem francuzkiém podróże po oceanie Ferrera Maldonato. Z jego prac własnych zasługują na wymienienie: *Memorie storiche su la vita, gli studi e le opere di Leonardo da Vinci*, Medyjolan 1784, które wyszło powtórnie 1804 wzbogacone traktatem o malowaniu tego mistrza; *Viaggio da Milano ai tre laghi* Medyjolan 1794, 1800, 1806; *Codice diplomatico Sant Ambrosiano*, tamże 1804; *Le guide des étrangers dans Milan et aux environs*, 1805 2 t.; *Ricerche fisiche e storiche sulla rabdomanzia*, tamże 1808; *Della torbe et della lignite*, tamże 1810; *Ricerche del carbone fossile*, tamże 1811. Wszystkie dzieła Amorettego odznaczają się erudycyją, gruntownością i bystrością poglądu. Umarł 1816 r. w biednym stanie. — **Amoretti** (Maryja Pelegrina), siostra poprzedzającego, urodzona 1756 r. otrzymała godność doktora prawa 1777 roku, napisała: *De jure dotium apud Romanos*, umarła 1787. — **Amoretti** (Józef Augustyn, rodem z Oneglii, professor medycyny w Turynie, przeciwnik brownianizmu i kontrastymulizmu, wydał: *Nuova teoria delle fevre*, Turyn 1816; *Aforismi sulla scienza della vita et riflessioni critiche sulla teoria dell' inflammazione del prof. Tommasi et sulla dottrina del dr. Broussais*, Medyjolan 1824, 2 t.

Amorfiozny (z greckiego *a* bez, *morfe* kształt), czyli **bezkształtny stan** ciała stałe mają wówczas, gdy nietylko w całej ich massie, lecz nawet w każdej pojedynczej cząsteczce, nie można dostrzedz śladu budowy krystalicznej, lub jakiegokolwiek prawidłowego ułożenia. Zowią to jeszcze *bezkształtnością* albo *amorfizmem*. Ciała bezkształtne nie okazują podwójnego załamywania światła, które w wielu kryształach dostrzegamy: nie posiadają wcale budowy krystalicznej, blaszkowej; lecz w każdym kierunku równie łatwo dzielić się dają; a odłam ich nigdy nie jest ziarnisty, krystaliczny, lecz ziemisty, zbity, albo muszlowy. Jako przykłady ciał bezkształtnych przytoczyć można szkło, żużle, żywice, gummy i t. p. Ciała bezkształtne powstawać mogą: 1) *drogą suchą*, przez stopienie, jak szkło zwyczajne, żużle, pumeks i wiele minerałów. Ciała te stopio-

ne, przed skrzepnieniem gęstnieją, i w tym stanie dają się wyciągać w nitki i rozmaicie urabiać, jak szkło; 2) *drogą mokrą*, przez odparowanie roztworów mianowicie ciał organicznych, jak gummy, kleju, żywic (lakiery) i t. p.; przez ścięcie czyli skrzepnienie, jak białko, twaróg, galarety i t. p.; i przez strącenie gdy ciała z roztworów nagle zostają wydzielone, opadają wówczas tworząc osady, zwykle proszkowate, rzadziej kłaczkowate, galaretowe lub inne. Ciała bezkształtne mogą być także krystalicznemi; zwykłe szkło, które jako ich typ przytoczyć można, długo utrzymywane w cieple blizkiém jego odmiękczenia; staje się nieprzezroczystém, kruchém, nieco przeświecającém i w tym stanie zowie się *porcelaną Réaumur'a*.

Amorfizm, (ob. *Amorficzny*).

Amorgos, starożytna nazwa jednej z wysp sporadzkich morza Egejskiego, z miastem stołecznėm tegoż imienia, inaczej Patage czyli Hypera zwanej, dzisiejsze Morgo, leży na północ Krety, a na południe wyspy Naxos. Na tej wyspie fabrykowano sławne płótno, *amorgińskiém* zwane, cieńsze od byssu i karbazu, prawie przezroczyste. W Atenach modne z tego płótna szaty, nazywano amorgidiami.

Amorka czyli *Viola d'amore*, pewnego rodzaju i formy skrzypce altówka, dawniej bardzo w Polsce upowszechniona, lecz teraz wyszła zupełnie z użycia.

Amoros (don Francisco), waleczny generał hiszpański, urodzony 1770 roku, w 1793 r. odznaczył się w bitwach pod Bellegarde i Villefranche, oraz przy odwrocie z pod Vera-Cruz; szybko dosłużył się rangi generała, w którym to stopniu bohatersko bronił fortecy St. Elmo. Po zawarciu pokoju powołany do rady stanu, zakładał szkoły wojskowe podług metody Pestalozzego, i w 1805 r. objął kierunek wychowania infanta don Franciszka à Paulo. Za wstąpieniem na tron Ferdynanda VII, z powodu wierności okazanej Karolowi IV uwięziony, wkrótce jednak znowu wypuszczony na wolność, przeszedł zupełnie do stronnictwa Napoleonidów, i pod królem Józefem został intendentem generalnym policyi i komissarzem królewskim w Guipuzkoi. Wypędzony ztąd przez powstańców uciekł do Madrytu, poczém kolejno piastował urząd gubernatora w Toledo, Avila, Estramadurze i Manchy. Po upadku Napoleonidów w 1813 roku, schronił się do Francyi, gdzie odtąd poświęcał się nauce gimnastyki, w celu rozpowszechnienia której po wszystkich większych miastach w całym kraju liczne zakładał szkoły gimnastyczne, mianowicie też dla młodzieży płci żeńskiej.

Amoroso, (po włosku, *miłośnie*), wyraz używany w muzyce na oznaczenie wykonania pieszczotliwego, niejako omdlewającego, w ruchu niezbyt prędkim.

Amorrejczycy, pochodzili od Amorrego, czwartego syna Chanaana, i za czasu Mojżesza, składali jedno z najpotężniejszych pokoleń chananejskich, gdyż nazwisko ich często było używane na oznaczenie całego rodu chananejskiego, i ludy przeciw którym walczyli Izraelici, są zwykle nazywane Amorrejczykami. Główna ich siedziba była na zachód morza Martwego, w górach Judy, i w części gór Efraim: ale rozszerzyli się dalej, i przeszedłszy Jordan, zabrali znaczne ziemie Ammonitom i założyli dwa królestwa, Basan i Sehom. Nie długo jednak trwały te królestwa: bo chociaż Amorrejczycy byli ludem silnym i bitnym, zwyciężali ich Izraelici, za życia nawet Mojżesza, i ziemię ich rozdzielili między pokolenia Ruben, Gad i połowę Manassesa. Jozue poraził Amorrejczyków na zachód Jordanu, nie wytępiwszy ich atoli do szczętu; ale potęga ich skruszoną została. Kiedy za Samuela, Filistyni uderzyli na Izraelitów, Amorrejczycy zachowywali pokój: później, wraz z innym ludem chananejskim, byli hołdownikami Salomona. Wzmiankowani są jeszcze po niewoli Izraela; ale ze słów Ezdrasza

nie można wiedzieć dokładnie, czy istniał ten naród w owej epoce. (I, *Mojż.* 10, 15; 15, 16; 48, 22. *Joz.* 24, 18. *Sędz.* 1, 34; 3, 5. I, *Król.* 7, 14. III, *Król.* 9, 20. *Esdr.* 9; 1). *L. R.*

Amortyzacyja czyli **umorzenie**. Każde państwo obowiązane jest spłacać długi, które zawiera. To spłacanie długów państwa odbywać się może trojakim sposobem: 1) za pomocą sprzedaży dóbr narodowych; 2) za pomocą zmniejszenia wydatków, powiększenia dochodów i użycia różnicy na spłacenie długu; 3) za pomocą *amortyzacyi* czyli *umorzenia*. Ten ostatni sposób zasadza się głównie na tem, że państwo poświęca corocznie pewną część swego dochodu na utworzenie nowego kapitału i zastąpienie tego, który był pożyczonym i spożytym. Jeszcze w 1769 roku doktór Price, Anglik, podał myśl umarzania długów za pomocą procentów składanych, utrzymując: że siła procentów składanych tak jest wielką, iż jeden penny (5 groszy) oddany na procent składany w epoce narodzenia się Chrystusa Pana, uczyniłby w roku 1791 summę wyrównywającą wartości kilku milijonów brył złotych wielkości kuli ziemskiej! Myśl ta wielce się podobała ówczesnemu ministrowi Pittowi i za jego wpływem, przystąpiono do urządzenia kassy amortyzacyjnej, mającej na celu umorzenie długu krajowego na zasadzie procentów składanych. Kassy te upowszechniły się później i w innych państwach. Sposób postępowania kassy amortyzacyjnej jest następujący: rząd pożycza np. 100 milijonów rubli i obowiązuje się płacić po 5% od tej summy. Na opłacenie tych 5% pobiera 5 milijonów rubli podatku, a nadto jeszcze 1 milijon rubli, który powierza kassie amortyzacyjnej. Kassa oszczędza procenta od summ, które wypłaciła; te zaoszczędzone procenta tworzą kapitał dający także procenta i tak następnie, dość że według obliczenia, dług spłaconym czyli umorzonym być powinien w przeciągu 36½ lat, przypuszczając naturalnie najregularniejsze, bo coroczne spłacanie długu. Rachunek ten, jakkolwiek pewny i dokładny w teoryi, w praktyce jest trudny do wykonania, a nawet zbyteczny. Rząd zaciągając pożyczkę pięcio-procentową 100 milijonów rubli srebrem, udaje się w tym celu do bankiera, który podejmuje się negocyjacyi tej pożyczki, zaręcza rządowi za jej skutek nieomylny, bierze od rządu nie jedne obligacyję, reprezentującą całą summę pożyczki, lecz dzieli tę pożyczkę na drobne części, np. po 1,000 rs. lub nawet mniejsze i takowe kapitalistom cząstkowym sprzedaje; na każdą taką cząstkę pożyczki, rząd wystawia osobny dowód. Dowody te nazywają się obligami. Jeżeli pożyczka jest zawarta w czasie dogodnym i pod korzystnemi warunkami, natenczas cząstkowi kapitaliści takowe obligacyje rozkupują, czasem nawet po cenie wyższej od ceny przez bankiera rządowi przyrzeczonej, i natenczas bankier wywiązawszy się rządowi z przyjętego na siebie obowiązku, zarobi na negocyjacyi pożyczki; w przeciwnym razie może stracić. Rząd aby umorzyć tę pożyczkę, płaci rocznie ze swoich dochodów 6,000,000 rs., to jest: 5,000,000 wypłacone będą przy końcu pierwszego roku jako procent po 5% właścicielom obligacyj, a za 1,000,000 rs. wykupiona będzie pewna liczba obligacyj, albo na giełdzie podług kursu, albo przez losowanie po nominalnej wartości, stosownie do planu przed rozpoczęciem sprzedaży obligacyj ułożonego; każdy więc z posiadaczy wylosowanych obligacyj, nie cząstkę ale cały swój kapitał, przy końcu roku pierwszego odbierze. Przy końcu roku drugiego, jakkolwiek dług rządowy jest o 1,000,000 rs. mniejszy, rząd płaci tak samo jak w roku pierwszym 6,000,000 rs.; z których przedewszystkiem posiadacze obligacyj już tylko 99 milijonów rs. wynoszących, dostaną wszystkie procenta za rok drugi po 5% za resztę zaś, która oczywiście wynosi więcej jak milijon rubli, będzie wykupiona stosowna liczba obligacyj. Tym sposobem postę-

pując, jeżeli rząd przy końcu każdego roku składać będzie na fundusz amortyzacyjny po 6,000,000 rs. każdy z posiadaczy obligacyj będzie odbierał regularnie swój procent; liczba obligacyj będących w obiegu, będzie się tak dalece zmniejszała, że przy końcu 36½ roku, za ostatnią ratą będą wykupione wszystkie pozostałe obligacyje wraz z procentem za ostatnie pół roku, należącym się i dług tak samo i w tym samym czasie będzie umorzony jak za pomocą kassy amortyzacyjnej. Taki rodzaj pożyczki nazywa się pożyczką procentową, dla tego, że właściciele obligacyj, do tej pożyczki należących, regularnie procent oznaczony przy końcu każdej jedności czasu pobierają. Oprócz pożyczek procentowych bywają jeszcze pożyczki loteryjne; pomyślne ściągnięcie kapitałów za obligi, wystawione na pożyczkę loteryjną, polega najwięcej na trafném ułożeniu planu takiej pożyczki. Posiadacze obligacyj pożyczki loteryjnej nie odbierają procentu przy końcu każdego roku, lecz czekają dopóki numer obligacyi kupionej przez nich będzie wylosowany; w takim razie dostają summę wraz z procentem prostym za wszystkie lata przez które obligacyja u niego bez procentu zostawała. Traci więc posiadacz takiej obligacyi pożyczki loteryjnej procenta składane, lecz za to gra w loteryją, bo z summ stanowiących te procenta składane formują się premija, może więc i on takie premijum wygrać. Jeżeli premija będą naznaczone na znaczne summy, w takim razie nie może ich być wiele. Jeżeli pożyczka loteryjna jest np. pięcio-procentowa, natenczas układający plan jej losowania na wszystkie lata, mógłby przeznaczyć dla obligacyj nieszczęśliwie grających tylko kapitał wraz z procentem prostym po 4%, a 5-ty procent i procenta składane przeznaczyć na premija, natenczas takie premija mogą być większe jako też większa ich liczba. W królestwie Polskiem papiery kursujące a obciążające skarb publiczny, są następujące: obligacyje cząstkowe po 500 zł. każda, pochodzą one z pożyczki 150 milijonów złp. przez rząd w roku 1835 zaciągnionej, plan umorzenia tej pożyczki rozłożony został na lat 40½, pożyczka ta jest mięszana to jest: przez pierwsze 10 lat, poczynając od 1836 do 1845 roku była loteryjną i przy końcu każdego roku wylosowano 7,000 obligacyj 500 złotowych, to jest przez lat dziesięć wylosowano 70,000 obligacyj, każda z nich dostała najmniej 750 zł. a szczęśliwe podostawały znaczne premija. Od 1 Stycznia 1846 roku pożyczka ta zamieniła się na procentową i każda z obligacyj nie wylosowanych dostała kupony cztero-procentowe i właściciele ich odbierają procent w ratach półrocznych, a każda wylosowana dostanie swój kapitał i nadto 200 zł. premijum, jako wynagrodzenie za to, że przez pierwsze dziesięć lat te obligacyje żadnego procentu nie przynosiły. Drugim rodzajem papierów są obligi skarbowe. Obligi te pochodzą z trzech oddzielnych pożyczek i dla tego dzielą się na trzy seryje. Pierwsza seryja 25 milijonów zaciągniętą została w roku 1843, druga seryja 35 milijonów zaciągniętą została w roku 1838, trzecia seryja 60 milijonów zaciągnięta w r. 1841. Obligi skarbowe początkowo przynosiły 5%, lecz później, gdy skarb królestwa był w lepszym stanie, zniżył stopę procentu do 4%, i teraz wszystkie trzy seryje połączone są razem. Zniżenie to stopy procentu odbyło się prawnie, bo każdy rząd zaciągający pożyczkę, oprócz planu jej umorzenia robi jeszcze zastrzeżenie, że wolno mu jest wcześniej swój dług zapłacić; gdy więc skarb królestwa czuł się na mocy, wezwał właścicieli obligów skarbowych pięcio-procentowych, aby każdy złożył do banku swoją obligacyję i albo przyjął za nią nowo cztero-procentową, albo gotówkę. Oprócz tych papierów są jeszcze listy zastawne. Papiery te są oparte na dobrach ziemskich. Każdy z właścicieli takowych dóbr, ma prawo zaciągnąć pożyczkę w listach zastawnych, która może mu posłużyć na spłacenie długów, ciążących jego majątek, a jeżeli nie ma długów, może jej użyć

na polepszenie swego gospodarstwa, a tém samém na powiększenie z niego dochodów. Ilość listów zastawnych nie jest stała, bo każdy z dłużników równie jak powiedziano o długach rządowych, może każdego razu wystąpić, zapłaciwszy co się od niego należy; jednak ta ilość więcej jak 50 milijonów rs. wynosi. Każdy z dłużników obowiązany jest płacić przy końcu każdego półrocza na fundusz amortyzacyjny po 3%, z których 2% idzie na procent dla właścicieli listów zastawnych, a 1% na umorzenie kapitału. Tym sposobem dłużnik po zapłaceniu 56 rat półrocznych po 3%, cały dług swój umorzy. Dla wspomożenia rolnictwa bank polski udziela pożyczki na machiny rolnicze, to jest na młockarnie, sieczkarnie i t. d. Takie pożyczki umarzają się w dwunastu ratach półrocznych, każda rata nie po całe 5%, w których 3% liczy się na procent zwyczajny dla banku, a niecałe 2% na zwrot kapitału. Na ostatek postanowieniem Namiestnika Królestwa z dnia 26 Listopada 1816 roku, skarb królestwa, chcąc dopomódz mieszkańcom miasta Warszawy do wystawienia domów murowanych przy ulicach pryncypalnych, przeznaczył na ten cel 300.000 zł. rocznie i takową summę wypożyczył na cel rzeczony. Każdy dłużnik po odebraniu pożyczki przez trzy pierwsze lata nic nie płacił, dopiero przez następne 20 lat był obowiązany płacić 6% rocznie, z których 5% przypadało na zwrot kapitału dla skarbu królestwa, a 1% na fundusz żelazny dla miasta Warszawy, z którego to funduszu miał się utworzyć kapitał miejski na pożytki budowlane. Czynność ta rozpoczęta została w następujący sposób: na początku 1817 roku kassa miejska odebrała ze skarbu 300,000 złp. i takowe pieniądze budującym domy rozpożyczyła, przy końcu roku 1817 żadnego procentu od tych summ nie pobrała. Na początku roku 1818 kassa miejska odebrała od skarbu drugie 300,000 zł. i od tych także równie jak od pierwszych żadnego procentu nie pobrała. Na początku roku 3-go, to jest 1819, kassa miejska odebrała trzecie 300,000 zł., które rozpożyczywszy także, od nich żadnego procentu nie pobrała. W roku czwartym należy się skarbowi od 300,000 zł. w pierwszym roku wypożyczonych na zwrot kapitału po 5% summa 15,000 zł. Do tych 15,000 zł. skarb królestwa zamiast je odebrać, dołożył jeszcze 285,000 zł. i tym sposobem kassa miejska w roku czwartym wypożyczyła nowe 300,000 zł. funduszu skarbowego. W roku piątym należy się skarbowi na zwrot kapitału 15,000 zł. od 300,000 w roku pierwszym wypożyczonych, powtóre należy się drugie 15,000 od kapitału w drugim roku wypożyczonych, czyli razem 30,000 zł. Do tej summy skarb dołożył 270,000 złotych i kassa miejska rozpożyczyła nowe 300,000 zł. Tym sposobem przyszło do tego, że skarb potrzebował dołożyć tylko 15,000 zł. aby pożyczyć kassie miejskiej 300,000 zł. Fundusz żelazny miejski wzrastał następującym sposobem, W roku pierwszym dłużnicy, którzy wypożyczyli 300,000 funduszu skarbowego na budowanie nowych domów, nic nie wypłacili na zwrot kapitału ani na procent, więc i fundusz żelazny nic nie dostał. W roku drugim także fundusz żelazny nic nie dostał, w roku trzecim toż samo nic nie dostał. W roku czwartym dłużnicy, którzy pożyczyli 300,000 zł. na początku roku pierwszego, zapłacili od tej summy po 6%; z tych 5% poszło na rachunek skarbu jako zwrot kapitału, a 1% na fundusz żelazny dla miasta. Tym sposobem w roku czwartym znalazło się dla miasta 3,000 zł. funduszu żelaznego. W roku piątym miasto zyskało 6,000 zł. to jest 3,000 zł. od summ skarbowych wypożyczonych w roku pierwszym, a drugie 3,000 zł. od summ w roku drugim wypożyczonych. W roku szóstym fundusz żelazny dostał z łaski skarbu 9,000 zł. W roku siódmym 12,000 zł. i tak następnie. Aby fundusz żelazny w kassie miejskiej z początku bardzo mały nie próżnował, Namiestnik królestwa na posiedzeniu Rady Administracyjnej w d. 25

Listopada 1817 roku postanowił, aby kapitał miejski wynoszący 180,000 zł. dawniej na dobrach ziemskich hipotekowany, a wówczas kassie miejskiej zwrócony, był obrócony na wsparcie nowo budujących się domów murowanych po odleglejszych ulicach miasta Warszawy. Do tego kapitału dołączone zostały summy wyżej wzmiankowane funduszu żelaznego i rozpożyczone pod tym warunkiem, że każdy dłużnik obowiązany jest spłacać dług w 50-ciu ratach półrocznych równych po 3%, w której to summie 3% znajduje się procent i cząstka na kapitał. Pięćdziesiąt rat po 3% czyni 150 za 100, każdy więc dłużnik w ciągu 25 lat zapłaciwszy 150 za 100, zwraca 100 zł. kapitału i 50 zł. procentów. Dziś fundusz żelazny na pożyczki budowlane tak się powiększył, że w roku bieżącym 1859 udzielono 56,625 rs. pożyczek, a w latach następnych będzie coraz więcej; skarb więc królestwa nie potrzebuje już nic dawać, odbiera tylko summy przez siebie wypożyczone. Chcąc rozwiązywać rozmaite zadania, tyczące się amortyzacyi, wypada koniecznie wskazać najpotrzebniejsze do tego wzory. Nazwijmy kapitał przeznaczony do amortyzacyi przez K, ratę mającą się spłacać przy końcu każdej jedności czasu, to jest przy końcu każdego roku albo przy końcu każdego półrocza, co zależy od umowy, przez R. Liczbę jedności czasu, a tém samém liczbę rat przez n. Procent od jedności kapitału za jedność czasu przez r. Nazwijmy jeszcze przez K_1, K_2, K_3 i t. d. kapitały jakie dłużnik pozostaje winien po zapłaceniu raty pierwszej, drugiej, trzeciej, czwartej i t. d. Na początku roku 1-go kapitał jest K, do tego przy końcu roku 1-go należy dodać procent Kr, a odjąć ratę R. Więc po zapłaceniu 1-ej raty dłużnik będzie winien:

$$K_1 = K + Kr - R = K(1+r) - R.$$

Za rok drugi liczy się procent od kapitału K_1, który przy końcu drugiego roku będzie $K_1 r$, od czego odjąwszy ratę, otrzymamy kapitał na początku roku 3-go:

$$K_2 = K_1 + K r - R = K_1 (1+r) - R$$

podobnie na początku roku 4-go będzie kapitał:

$$K_3 = K_2 + K_2 r - R = K_2 (1+r) - R$$

na początku roku piątego będzie:

$$K_4 = K_3 + K_3 r - R = K_3 (1+r) - R$$

zebrawszy te wypadki i wstawiwszy wartości, otrzymamy:

$$K_1 = K(1+r) - R$$
$$K_2 = K_1 (1+r) - R = K(1+r)^2 - R(1+r) - R$$
$$K_3 = K_2 (1+r) - R = K(1+r)^3 - R(1+r)^2 - R(1+r)^1 - R$$
$$K_4 = K_3 (1+r) - R = K(1+r)^4 - R(1+r)^3 - R(1+r)^2 - R(1+r) - R$$

podobnie jeżeli liczbę rat oznaczymy przez n będzie:

$$K_n = K(1+r)^n - R(1+r)^{n-1} - R(1+r)^{n-2} - \ldots\ldots - R(1+r)^2 - R(1+r)^1 - R$$

K_n nazwawszy jedną głoską S, jako summę, którą jeszcze będziemy dłużni po zapłaceniu rat n i wziąwszy $-R$ przed nawias, otrzymamy:

$$S = K(1+r)^n - R\Big\{(1+r)^{n-1} + (1+r)^{n-2} + (1+r)^{n-3} + \ldots\ldots + (1+r)^2 + (1+r) + 1\Big\}$$

zsumowawszy wyrazy w nawiasie wielkim znajdujące się, jako tworzące postęp ilorazowy rosnący, którego pierwszym wyrazem 1, ostatnim $(1+r)^{n-1}$, a wykładnikiem $(1+r)$ otrzymujemy:

$$S = K(1+r)^n - R\left\{\frac{(1+r)^n - 1}{r}\right\} \ldots\ldots (I)$$

ten wzór służy do rozwiązywania zagadnień, w których mamy wiadome: kapitał K dany do umorzenia, rata R spłacana przy końcu każdej jedności czasu, procent r

od jedności kapitału za jedność czasu, a idzie nam o summę S, która jeszcze jesteśmy dłużni, po zapłaceniu rat n. *Przykład.* Obywatel zaciągnął od Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego kapitał 30,000 rs., chcemy się dowiedzieć ile po spłaceniu 20 rat półrocznych jest dłużny. Chcąc to znaleść należy w równaniu (I) uczynić $K = 30,000$ rs., $n = 20$, $r = 0,02$, $R = 900$ więc będzie:

$$S = 30,000\,(1,02)^{20} - 900 \left\{ \frac{(1,02)^{20} - 1}{0,02} \right\}$$

Zniósłszy mianowik 0,02, otrzymamy:

$$S = 30,000\,(1,02)^{20} - 45,000 \left\{ (1,02)^{20} - 1 \right\}$$

tu cała trudność polega na tem, ażeby 1,02 podnieść do potęgi dwudziestej, co można uskutecznić za pomocą logarytmów, lecz buchalterowie tablic logarytmowych nie lubią używać, bo wypadki za pomocą takowych otrzymywane nie są ściśłe tylko przybliżone. Wiadomo z nauki o procentach składanych, że $(1,02)^{20}$ jest to summa jaką otrzymamy, gdybyśmy jedność oddali na procent składany po 2% na 20 jedności czasu; tę summę znajdziemy w tablicy osobno na to ułożonej, w każdém dziele dokładoie traktującem o procentach składanych i będzie:

$$(1,02)^{20} = 1.485947396$$

Co wstawiwszy w powyższe równanie, otrzymamy:

$$S = 30,000 \times 1,\,485947396 - 45000 \times 0,\,485947396$$

Wykonawszy wskazane działania otrzymamy:

$$S = 22710,787 \text{ rs.}$$

to jest; że obywatel, który zaciągnął 30,000 rs., po spłaceniu dwudziestu rat półrocznych równych po 3%. pozostanie jeszcze dłużnym 22,710 rs. 79 kop. We wzorze (I) S zamieni się na 0 jeżeli chcemy, ażeby po zapłaceniu rat n kapitał się zupełnie umorzył, więc będzie:

$$0 = K\,(1 + r)^n - R \left\{ \frac{(1 + r)^n - 1}{r} \right\}$$

Ztąd:

$$R \left\{ \frac{(1 + r)^n - 1}{r} \right\} = K\,(1 + r)^n$$

Zniósłszy mianownik r otrzymamy:

$$R \left\{ 1 + r)^n - 1 \right\} = Kr\,(1 + r)^n$$

Ztąd:

$$R = \frac{Kr\,(1 + r)^n}{(1 + r)^n - 1} \,.\,.\,.\,.\,.\,.\,.\,(\text{II})$$

ten wzór służy do rozwięzywania zagadnień, w których mając kapitał dany do umorzenia, liczbę rat i procent od jedności kapitału, idzie o znalezienie raty. *Przykład,* Znaleść ratę półroczną do umorzenia kapitału 100 zaciągniętego od Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, wiedząc że dług ma się umorzyć w 56-iu ratach równych, półrocznych, z dołu, z procentem po 2% na pół roku. Więc w równaniu(II) należy zrobić:

$$K = 100,\ n = 56,\ r = 0,02 \text{ i będzie:}$$

$$R = \frac{100 \times 0,02\ (1,02)^{56}}{(1,02)^{50} - 1}$$

Z tablic na procenta składane znajdziemy, ze: $(1,02)^{56} = 3,031165286$ więc będzie:

$$R = \frac{100 \times 0,02 \times 3,031165286}{3,031165286 - 1}$$

Wykonawszy wskazane działaniu będzie:

$$R = 2,984$$

to jest: że rata żądana będzie od 100 zł. kapitału większa od 2 zł. 29$^1/_2$ groszy, bierze się więc w praktyce za 3 złote. We wzorze (II) zniosłszy mianownik otrzymamy:

$$R\ (1 + r)^n - R = Kr\ (1 + r)^n$$

Ztąd:

$$R\ (1 + r)^n - Kr\ (1 + r)^n = R$$

czyli:

$$(R - Kr)\ (1 + r)^n = R\ldots\ldots\ (III)$$

ten wzór służy do znalezienia wartości na r. W ogólności stopa procentu jest umówiona, nie trzeba więc jej szukać, lecz czasem zdarza się przeciwnie, jak to mamy w pożyczkach budowlanych miejskich warszawskieh. Wiemy że w tych pożyczkach dług umarza się w 50-iu ratach równych półrocznych z dołu po 3% w których to trzech znajduje się i procent i część na kapitał. Więc we wzorze III,

$$R = 3\ ;\ K = 100 \text{ i } n = 50, \text{ a szukane jest } r$$

więc będzie:

$$(3 - 100\,r)\ (1 + r)^{50} = 3$$

Chcąc znaleść wartość, należałoby rozwiązać równanie stopnia pięćdziesiątego pierwszego, coby nas zaprowadziło bardzo daleko, najlepiej więc przez próbowanie tak, jak się robi w równaniach wykładniczych, wstawiać wartości za r dopóty, dopóki pierwsza strona równania nie zbliży się do 3, tym sposobem otrzymamy:

$$r = 0,017232$$

Ztąd:

$$100\,r = 1,7232$$

W pożyczkach więc budowlanych miejskich warszawskich, dłużnicy płacą półrocznie na procent po 1,7232%, a tém samem na kapitał płacą resztę do 3 to jest: 1,2768%. Założywszy, że pożyczka budowlana miejska umarza się ratami rocznemi z dołu po 6%, natenczas zdawałoby się, że gdy umarzając ratami półrocznemi, stopa procentu jest 1,7232, więc przy rocznych powinnaby być dwa razy większa, to jest 3,4464, tak jednak nie jest, bo we wzorze III uczyniwszy

$$R = 6.\ n = 25,\ K = 100,$$

otrzymamy

$$r = 0,033974,$$

czyli:

$$100\,r = 3,3974;$$

w takim więc razie na procent od każdych 100 rubli, wypadnie po 3,3974, a na zwrot kapitału 2,6026; o czém przekonalibyśmy się naocznie sporządziwszy tabellę amortyzacyi rocznej. Wzór III można jeszcze doprowadzić do postaci:

$$(1+r)^n = \frac{R}{R-Kr} \ldots\ldots\ldots \text{(IV)}$$

ten wzór ostatni służy do znalęzienia wartości dla n, mając wiadomy kapitał dany do umorzenia, ratę i stopę procentu. Ponieważ obojętną jest rzeczą dla posiadacza obligacyi na pożyczki rządowe jaki jest ogólny dług, którego jego obligacyja jest cząstką, więc w tém ostatniem zadaniu kapitał dany do umorzenia bierze się za 100, czyli będzie: $K = 100$. W takim razie Kr będzie równe procentowi od tego kapitału 100, nazwijmy go przez p. Rata R będzie się równać procentowi p i cząstce od sta na kapitał, którą nazwijmy przez p' więc wzór IV zamieni się na następujący:

$$(1+r)^n = \frac{p+p'}{p+p'-p}$$

$$(1+r)^n = \frac{p+p'}{p'} \ldots\ldots\ldots\ldots \text{(V)}$$

Przykłady. 1-sze W pożyczce sześcioprocentowej płacąc 6% na procent a 1% na kapitał, chcąc z wzoru (V) znaleść n, to jest liczbę lat, będzie:

$$p = 6 \ ,\ p' = 1 \ ,\ r = 0{,}6$$

więc:

$$(1{,}06)^n = \frac{6+1}{1} = 7$$

t. j. chcąc znaleść w ilu latach umorzy się pożyczka sześcioprocentowa płacąc 6% na procent, a 1% na zwrot kapitału, potrzeba znaleść w ilu latach kapitał 1 przy stopie procentu 6% rocznie wraz z procentem składanym zamieni się na 7 i znajdziemy, że będzie blizko 34 lat. 2-e w tym samym wzorze (V) uczyniwszy

$$r = 0{,}05 \ ,\ p = 5 \ ,\ p = 1$$

otrzymamy:

$$(1{,}05)^n = \frac{5+1}{1} = 6$$

to jest płacąc 5% na procent, a 1% na zwrot kapitału, umorzy się w latach 33. 3-ie Płacąc 4% na procent, a 1% na kapitał, dług się umorzy w latach 41. 4-te Płacąc po 3% na procent, a 1% na kapitał, dług się umorzy w latach 47, 5-te Płacąc po 2% na procent, a po 1% na zwrot kapitału, umorzymy dług w 56-iu ratach. — Dokładny wykład tego przedmiotu można znaleść w rachunkowości handlowej, i dziele: O papierach publicznych Fl. Zubelewicza. *Kaz. R.*

Amos, trzeci z dwunastu proroków mniejszych, urodzony w Thekue, w pokoleniu Judy, na południe Jeruzalem, u granic pustyni Judei, jak sam powiada, pastuch czyli skotarz (*Amos* I, 1; 7, 14). Nie przygotowany do powołania proroka, albo nie odebrawszy wychowania w szkołach proroków, wzięty był od trzody i posłany na opowiadanie słowa Bożego w królestwie Izraela. Czynność proroczą rozwinął w Bethel, głównem siedlisku bałwochwalczej czci Izraela. Zaczął prorokować pod panowaniem Jeroboama II, króla Izraelskiego, i Ozyjasza, króla Judzkiego, i uderzał przedewszystkiem na zmysłowość i lekkomyślność

możnych, panującą niesprawiedliwość, ucisk ubogich, wzgardę proroków i kapłanów, na powszechny upadek wiary i przemagające bałwochwalstwo. Księga jego składa się ze wstępu i dwóch głównych części. We wstępie grozi karami niebieskiemi, jednym po drugich narodom bałwochwalskim, sąsiadującym z Izraelem, za upartą ich nieprzyjaźń dla ludu wybranego. Pierwsza część wyraża w kilku śmiałych i poważnych owach, gorliwość proroka o poprawę obyczajów i podźwignienie się z upadku moralnego i religijnego narodu żydowskiego. Druga część w silnych obrazach maluje głębokość poniżenia Izraela, i jego odrzucenie ostateczne, wszelako podając mu nadzieję zbawienia za przyjściem Messyjasza. Ś. Hieronim gani styl Amosa, i nazywa go *imperitus sermonis*. Styl ten wszakże, niekiedy rozwlekły w opisach, ale nie przeciążony i nienużący, jest piękny, poprawny, zawsze jędrny, żywy i pełen obrazów. Grecy obchodzą pamiątkę Amosa 15 Czerwca, a Łacinnicy 31 Marca. *L. R*

Ampelius (Lucyjusz), pisarz łaciński z czasów późniejszego cesarstwa rzymskiego, autor znanej, bo zwykle razem z historyją Florusa drukowanej książeczki, pod tytułem: *Liber memorialis*, obejmującej w 50 krótkich rozdziałach zwięzłe opowiadanie najważniejszych wypadków i dat dziejowych, geograficznych, astronomicznych i t. d., zebranych po większej części z pisarzy dawniejszych. Utwór Ampeliusa odznacza się prostotą układu i języka,—ten ostatni jednak nie jest bez usterków; najlepszą edycyję wraz z objaśniającemi przypisami wydał J. A. Beck (Lipsk, 1826).

Ampère (Andrzej Maryja). Inspektor generalny uniwersytetu i professor w College de France w Paryżu, jeden z najznakomitszych fizyków i matematyków bieżącego wieku, urodził się w Lyonie 1775, umarł w Marsylii 1836 roku. Początkowe ukształcenie zawdzięczał ojcu, który opuściwszy zawód handlowy, osiadł w spokojném ustroniu Polémieux, niedaleko Lyonu, i naprzód postanowił wykształcić syna w językach, a poznanie matematyki, do ktorej syn wielkie zdolności od pierwszych lat dzieciństwa okazywał, pozostawić na lata późniejsze. W dwunastym roku życia młody Ampère, obeznany dostatecznie z zasadami matematyki, oddany został na nauki do Lyonu, gdzie pod okiem Daburon'a poznał analizę wyższą. W tymże czasie starał się poznać botanikę; w matematyce zaś tak wielkie uczynił postępy, że w 18 roku życia był w stanie przeczytać mechanikę analityczną Lagrange'a i powtórzyć wszystkie rachunki w niej zawarte. Prócz tego z zapałem poświęcał się czytaniu dzieł naukowych. Encyklopedyję w zupełności przeczytał z takiém zajęciem, że ustępy z niej w latach późnych życia mógł z pamięci przytaczać. W młodości więc już okazywał się w nim umysł uniwersalny, który tę cechę na zawsze zatrzymał. W roku 1793 okropny cios uderzył w młodego Ampère'a; ojciec jego, pełniąc podczas oblężenia Lyonu obowiązki sędziego pokoju, został jako rojalista śmiercią ukarany. Ten wypadek na długi czas sparaliżował siły umysłowe młodego Ampèra, który wpadł w stan tak opłakany, iż całe dnie przepędzał na zabawie piaskiem. Nakoniec botaniczne listy Rousseau wyrwały Ampère'a z takiego stanu odrętwienia i zwróciły jego działalność ku botanice. W tymże czasie Oda Horacyjusza do Licyniusza obudziła w nim chęć zgłębienia łaciny. Aż do r. 1797 szukał przyjemności Ampère w studyjach botanicznych i zgłębianiu pisarzy starożytnych. Nieposiadając majątku, wszedł w związki małżeńskie w 1799 r., co spowodowało konieczność dawania lekcyj prywatnych matematyki, aby na chleb powszedni zarobić; przytém zagrzany pismami Lavoisier'a, począł pracować nad fizyką i chemiją. W r. 1801 udał się do Bourg, jako professor fizyki i chemii, i tutaj począł wykonywać doświadczenia zapomocą narzędzi bardzo niedokładnych. Najważniejsze są prace

jego w fizyce. W pismach Ampère'a napotykamy badania nad wahadłem, które zawierają w sobie zaród pięknego dowodu ruchu ziemi, dokonanego w r. 1851 przez Foucault'a zapomocą ogromnego wahadła zawieszonego pod sklepieniami Panteonu. W r. 1802 ogłosił w Lyonie *Considérations sur la théorie mathématique du jeu,* w którém dowodzi, że zguba jest nieuchronném następstwem namiętnego oddawania się grze; o tej pracy Instytut paryzki w zdaniu sprawy o postępie nauk powiedział, że byłaby zdolną uleczyć graczy, gdyby byli nieco lepszemi geometrami. Wymienimy jeszcze jego dzieło: *Reeherches sur l'application des formules générales du calcul des variations aux problèmes de la mécanipue,* a nadto wiele jego prac znajdujemy w *Annales de chimie,* w *Bulletin de la société philomatique* i w pamiętnikach Instytutu, nakoniec ważne są jego *Comsidérations générales sur les intégrales des equations aux differentielles partielles,* zamieszczone w tomie 10-tym dziennika szkoły politechnicznej (*Journal de l'école polytechnique*). Oddając się niezmiennie naukom matematycznym, Ampère niezaniedbywał i innych gałęzi wiedzy; pisał bardzo zajmujące i ważne rozprawy o rozmaitych pytaniach teoryi atomistycznej, która tak dzielnie wpłynęła na postępy chemii. Pierwszy on podał podział pierwiastków chemicznych na familije, a chociaż można zarzucić, że zawiele przywięzywał wagi do własności fizycznych, przecież wyświadczył tą pracą wielką przysługę nauce. Kiedy uczony duński Oerstedt, odkryciem elektro-magnetyzmu podał nowy przedmiot do badań fizyków, Ampère był jednym z pierwszych we Francyi, którzy poczęli pracować nad tym przedmiotem, i powiększej części jego to usiłowaniom zawdzięczamy, że ta gałęź fizyki do wysokiego stopnia posunięta została. Za pomocą licznych i rozmaitych doświadczeń, doszedł do ustanowienia teoryi, a przyrządy które on wymyślił, są najważniejszemi nabytkami w tej części fizyki. W roku 1834 Ampère streścił rezultat prac swoich naukowych w całém życiu, ogłaszając *Essai sur la philosophie des sciences, ou exposition analytique d'une elassification naturelle de toutes les connaissances humaines*; drugie wydanie tegoż dzieła wyszło 1838 r. — **Ampère,** (Jan, Jakób, Antoni) syn poprzedzającego, professor nowoczesnej literatury w kollegijum francuzkiém, członek Akademii francuzkiej, urodził się r. 1800 w Lyonie. Otrzymawszy gruntowne wychowanie w Paryżu, przebywał czas jakiś we Włoszech i w Niemczech, a nawet odbył podróż do Szwecyi. Po rewolucyi lipcowej (1830 r.) zajął miejsce Andreux'go w kollegijum francuzkiém i zastępował Villemaina w szkole realnej. Na obudwu katedrach wykład jego wielkie miał powodzenie; szczególnie dokładne były jego odczyty o literaturze niemieckiej. Oprócz artykułów zamieszczanych po różnych czasopismach, mianowicie w *Revue des Deux Mondes,* uczony ten professor wiele napisał dzieł, któremi nietylko francuzkiej, lecz w ogóle literaturze niepoślednie oddał przysługi. Oto tytuły znaczniejszych prac jego: *De l' ancienne litérature Scandinave*; *De la litérature française dans ses rapports avec les litératures étrangères au moyen âge*; *Histoire des Lois par les moeurs,* we dwóch częściach, z których pierwsza ma za przedmiot Wschód i Grecyę, druga Rzym; *Des Bardes chez les Gaulois et les autres nations celtiques*; *Litérature païenne et chrétienne du quatrième siècle* i t. d. Wszystkie te publikacye odznaczają się zdrową krytyką, głęboką erudycyą i stylem jasnym, klassycznym. Ampère napisał także: *Litérature et voyages* (Przedruk artykułów z Revue des Deux Mondes); *Allemagne et Scandinavie*; *Des castes et de la transmission héréditairę des professions dans l'ancienne Egypte.* W r. 1840 odbył naukową podróż do Egiptu. Zupełnie oryginalnym jest pomysł w jego:

Histoire romaine à Rome (1856), gdzie w szczęśliwy i nader liberalny sposób archeologiję i literaturę stosuje do polityki.

Amplexus. Koral kopalny, dawniej zalicza do mięczaków. Kilka tylko jego istnieje gatunków w formacyjach dawniejszych, jak *Amplexus coralloides*, *Amplexus serpuloides* i *Amplexus speciosus*, *Koninck*. w wapieniach węglowych.

Amplifikacyje (z łacińskiego: rozszerzenie, rozsprzestrzenienie), figura retoryczna, polegająca na bardziej szczegółowém objaśnieniu myśli (ob. *Parafraza*), albo też na dokładniejszém określeniu jej przez bliskoznaczne wyrazy. Wirgilijusz np. tak opisuje śmierćTurnusa:

.... Z jękiem pada umiera;
Straszliwe zimno członki mu rozbiera,
Zbolałe życie w kraj cieni ucieka.

To jest amplifikacyją myśli najsamprzód wyrażonej: że Turnus kona. Cycero, mówiąc o historyi, tak się wyraża: Historyja, świadek czasów, światło prawdy, starożytności świadoma, nauczycielka życia i t. d.” to znów jest amplifikacyją słowną.—Amplifikacyja w szkołach fuancuzkich oznacza rozwinięcie przez uczniów przedmiotu, zadanego im na ćwiczenie.

Amplijacyja, (po łacinie: *ampliatio* rozszerzenie), w prawie rzymskiém znaczy odroczenie sprawy, czy to cywilnej czy kryminalnej, wyrzeczone przez pretora z powodu, iż rzecz jest *amplius cognoscenda*, czyli że bliżej należy ją rozponać. Amplijacya taka powtarzała się kilkakrotnie, dopóki sędziowie we wszystkich szczegółach sprawę dotyczących nie byli dobrze objaśnieni.

Amplituda (*Amplitudo*). Wyraz w rozmaitem znaczeniu używany w matematyce, fizyce i astronomii. W geometryi oznacza on cięciwę łuku parabolicznego. W mechanice tak się nazywa odległość pozioma przebieżona przez ciało rzucone. W ruchu wahadłowym amplitudą albo obszernością wahania, nazywa się kąt zawarty pomiędzy dwoma największemi odbieżeniami wahadła od linii pionowéj. W Astronomii Amplitudą jest łuk poziomu zawarty pomiędzy punktem w którym ciało niebieskie wschodzi lub zachodzi a punktami kardynalnemi czyli głównemi. (ob).

Ampullarla. Gatunek mięczaka kopalnego z pokrewieństwa *Glowonogich grzebienioskrzelnych*

Ampułka (z łacińskiego *ampulla*), bańka, małe naczynie szklanne lub metalowe; dwa takie naczyńka używają się pruy Mszy Świętej do wina i wody, które z nich wlewają się w kielich. W ampułce takżechowane są oleje święte.—*Ampułka święta, sacra ampulla*, była to banieczka z olejem świętym, którą gołębica przyniosła ś. Remigijuszowi, biskupowi Reims, kiedy chrzcił Klodoweusza, króla Franków. Z niej w następnych czasach brano olej święty dla namaszczenia królów francuzkich na tron wstępujących.

Amputacyja (*amputatio*, z łacińskiego *amputare*, odcinać). Pod tym wyrazem w chirurgii rozumiemy oddzielanie organu jakiego, lub części jego wystającej od części ciała, za pomocą ostrych narzędzi. W dalszem znaczeniu amputacyję dzielą: 1) na *Resectio* gdzie części kostne tylko się oddzielają; 2) *Exycsio, Extirpatio*, gdzie miękkie części się wyłuszczają, *np*. migdały, piersi, jądra; i nakoniec: 3) *Amputatio* gdzie odcięcie od członków ciała ma miejsce. Amputacyję uważać należy za ostateczny środek chirurgiczny i uciekamy się do niego wówczas, jeżeli wszelkie inne stają się bezskuteczne, pozbawiające nadziei uratowania członka chorego, lub jezeli przez niewypełnienie operacyi, życie chorego zostałoby w niebezpieczeństwie. Operacyja ta sięga naj-

odleglejszych czasów; Hippokrates, Cels, Archigenes i inni, znali ją i podawali niektóre wskazania do jej uskutecznienia, lecz nieposiadając ówcześnie dostatecznych wiadomości i środków zapobiegających i leczących krwotoki, wczasie i po wykonaniu operacyi, uważali ją za śmiertelną; dla tego bardzo często woleli chorego skazać na nieochybną śmierć, jak przedsięwziąść operacyję. Lekarze greccy a szczególniej arabscy, wykonywali odcięcie miękich części za pomocą noża rozpalonego do białości, a następnie dla wstrzymania krwotoku, zalewali pozostałe członki gotowanym olejem lub smołą. Sposób ten nie na wiele im się przydał, albowiem po odpadnięciu tej sztucznej zamazki, krwotok na nowo powracał. Z początkiem dopiero XVI wieku, gdy środki wstrzymujące krwotoki (Haemostatica ob.) lepiej poznane zostały, czynność ta stała się mniej niebezpieczną. Dziewietnasty wiek obfity w wynalazki, i na tej drodze niepozostał w tyle. Chassegnac w Paryżu przed kilku laty wynalazł instrument tak zwany *Ecraseur linéaire,* za pomocą którego wszelkie operacyje stają się bezkrwawe. Nieco później professor Middeldorpf, w Wrocławiu, elektryczność zastosował do chirurgii i przy pomocy jego aparatu galwano-kaustycznego, operacyje uskuteczniają się bezkrwawe. Nim się przystąpi do działania, należy zwrócić uwagę na ogólny stan chorego, a mianowicie: czy operacyja przyniesie właściwy pożytek; często albowiem cierpienie nieogranicza się na zewnątrz i wówczas operacyja w miejscu usunięcia, powiększa cierpienia. Tak bywa niekiedy z chorobą raka. Również nie należy przystępować do odejmowania kości spruchniałych, skrofulicznych, lub syfilitycznych, jeżeli siedlisko choroby mieści się w całym organizmie, wymagającém ogólnego wewnętrznego leczenia. I przeciwnie, jeżeli u skrofulicznego pewna tylko część ciała w ciągłym zostaje ropieniu, wycięcza siły jego i przez to zagraża śmiercią, wówczas niezważając na osłabienie ogólne, odejmuje się takową. W Każdej porze roku, w każdej godzinie, czy to dnia czy nocy, operacyja niecierpiąca zwłoki, może bydź uskutecznioną. Godziny jednak z rana przenoszą się nad inne, albowiem pozostała część dnia, więcej przedstawia łatwości w daniu pomocy na przypadek krwotoku, jak noc. Narzędzia potrzebne do wykonania wszelkich amputacyj są: turniket (jest to narzędzie, za pomocą którego krążenie krwi w pomniejszych tętnicach, podczas operacyi, jest wstrzymane); noże różnej długości, bistury albo nożyki mniejsze, proste i zakrzywione, piłka, szczypczyki, nożyczki proste i krzywe, haczyki, igły; dla opatrzenia rany: nitki woskowane, paski nasmarowane lepkim plastrem, szarpie różnej długości i w różny ułożone sposób, stosownie do potrzeby, gąbka, woda ciepła i zimna, ocet, spirytus, ogień i rozpalone żelazo na wszelki przypadek. Długi czas szukano środków uśmierzających ból podczas operacyj, ale te po większej części były niebezpieczne lub niepewne; od kilkunastu dopiero lat, dzięki szczęśliwym wynalazcom, eter i chloroform, a w ostatnich czasach amylen wciągany z powietrzem w płuca, uśmierza ból zupełnie, o czém pod Eteryzacyją obszerniej będzie mowa. Do wykonania amputacyj potrzebna jest pewna liczba pomocników, a mianowicie: jeden pilnujący turniketu, by w czasie operacyj nie usunął się, przez co powstały krwotok, mógłby spowodować złe następstwa. Dwóch innych dla odciągania w górę i na dół powłoki z mięśniami części, mającej się operować; ostatni dla podawania w porządku właściwym następujących po sobie instrumentów. Po uskutecznionej operacyi, pozostaje leczenie rany, którego są dwa sposoby: 1) albo zbliżając brzegi rany zupełnie ściśle z sobą, i taki sposób nazywa się bezpośredni, albo przez bezpośrednie zetknięcie brzegów rany (per primam intentionem), albo 2) zostawiając je niezbliżonemi, a przez opatrywanie różne-

mi ciałami pośredniczącemi, takowe zwolna przez narastanie zbliżają się i podobne zabliznienie nazywa się pośrednie (per secundam intentionem). Po operacyi w pierwszych chwilach, dla podbudzenia upadłych sił, daje się choremu parę łyżek wina, następnie w ciągu dnia stosownie do sił i budowy chorego, przepisuje się właściwe pokarmy i napoje. Po uskutecznieniu czynności i opatrzeniu rany, drugie dopiero w 72 godzin, lub nawet czwartego dnia powinno bydź dopełnione z wszelką ostrożnością, by przez gwałtowne odrywanie plastrów lub reszty opatrunku, nie rozrywać zbliżających się brzegów rany, a przez to prócz opóźnienia zabliznienia, nie sprawiać bólu choremu. Ligatury czyli nitki woskowane, któremi podczas operacyi podwiązują się naczynia krwiste, odpadają zwykle ósmego lub dziesiątego dnia. Przedwczesne próby dla oddzielenia ich, pociągają za sobą niebezpieczeństwo krwotoku. Przypadłości towarzyszące odcięciu członków są bardzo ważne i dosyć często przytrafiające się. Jedne mogą mieć miejsce podczas samej operacyi, drugie mniej więcej w oddalonym czasie, i tak: podczas operacyi, szczególniej u osób wycieńczonych, w skutek usunięcia się turniketu lub złego przykręcenia, może powstać krwotok, nietylko utrudniający dokończenie działania, ale nawet przez zbytnią utratę krwi, wywrzeć zgubne następstwa na chorym. Również zdarza się, iż ujęcie tętnicy połączone jest niekiedy z wielką trudnością, co także przyczynia się do krwotoku. Po operacyi, wysunięcie się kości z rany należy do wypadków niepomyślnych i najczęściej wymagających powtórnego jej odpiłowania. Przy bezpośredniem złączeniu brzegów ran zapalenie powstaje niekiedy w nadkostnej, która ropieje i twardnieje, a w skutek tego kość obnaża się i obumiera. Niekiedy na pozostałej części operowanej zjawia się nabrzękłość zapalna, pod postacią róży, albo też zapalenie przenosi się w tkankę komórkowatą. W pierwszym wypadku zwykle plaster, drażniąc częściami swemi żywicznemi, lub za mocno będąc przyciągnięty, staje się tego przyczyną. Usunięcie go i ciepłe okłady, w takim razie są dostateczne. Daleko trudniej rzecz się ma w drugim wypadku, skoro zapalenie sięga głębszych części i przechodzi w ropienie. W takich razach kilka głębokich przecięć, ocala zajęty członek. Jeżeli zaś w skutek ropy utworzyły się świszcze (fistulae) i kość została obnażoną, jedynie powtórna amputacyja może ocalić chorego. Inne przypadłości, mogące mieć miejsce jako to: zakażenie ropiaste, zapalenie żył, zapalenie pęcherza urynowego i t. p. odnoszą się do chorób wewnętrznych. Złudzenie, jakie po większej części pozostaje u chorych po amputacyi, zasługuje na wspomnienie, albowiem czując ból w pozostałej części operowanej, odnoszą go do części odjętej. W naszej literaturze posiadamy dzieło: *O amputacyjach w ogólności*, doktora H. J. *Brünninghausena*, z niemieckiego przełożone przez T. *Baranieckiego*, Wilno, 1824, in-8vo. *Dr. M. L.*

Amra, narzędzie przy spławie drzewa używane, jest to nasada krzywa na lasce, w kształcie takim jak w kuli dla kulawych; służy do lepszego oporu ramienia *flisa*, gdy potrzeba statek odepchnąć w stronę właściwą. *M.*

Amri, wódz wojsk Ela, króla Izraelskiego, po którego zamordowaniu przez Zambrego, wybrany królem przez wojsko, uderzył na mordercę, który się był schował do Thersa, i zmusił go do spalenia się z całą rodziną. Po śmierci Zambrego, połowa Izraela wzięła stronę Amri, a druga Thebni, syna Ginetha. Thebni panował tylko cztery lata, a po jego śmierci, wszystek Izrael uznał Amrego za króla. Królował on lat 12, to jest 6 lat w Thersa i 6 w Samaryi, gdzie umarł r. 914 przed Chrystusem. Bezbożnością przewyższył swych poprzedników. (III. *Król.* 16, 16).

Amru (Ebu Keltam el Taglebi), poeta i emir arabski w VI wieku; umarł w 588 r. W piętnastym już roku życia Amru wyniesiony został na godność emira pokolenia Tagleb; dla niepohamowanego niczém męztwa otrzymał przydomek Szehab el Araim (płomień węża). Poemat jego, p. t.: Moallaka, wysławiający wojnę, którą sam prowadził z królem Hiry, Amu Ebu Hendem, uchodzi za jeden z najpiękniejszych bohaterskich dawniejszej literatury arabskiej.— **Amru** (Ben Abul As), wódz arabski pod kalifami Abubekrem, Omarem, Otmanem i Moawiją, w 638 r. unosząc się tylko szaloném męztwem i wbrew radom Omara, w 4000 Arabów przedsięwziął zawojowanie Egiptu, dotarł aż pod starożytny Memfis i po siedmio-miesięczném oblężeniu, szturmem zdobył przedmieście Babilonu na wschodnim brzegu Nilu, poczém założył Stary Kaïr, co przyspieszyło upadek Memfisu. Gdy wojsko jego tymczasem w dwadzieścioro się wzmogło, udał się do Alexandryi, którą zdobył dopiero w Grudniu 640 r., po czternasto-miesięczném oblężeniu, straciwszy pod murami tego miasta 23,000 Saracenów. Przy szturmie cytadelli Amru pierwszy dobył się przez wyłom; wszakże towarzyszów jego odparto, i sam tylko z jednym niewolnikiem dostał się w ręce oblężonych. Zaprowadzony przed prefekta Alexandryi, już o mało co nie zdradził się dumą w odpowiedziach i postawie, już topór wisiał nad jego głową, gdy w tém własny jego niewolnik dał mu policzek, nakazując milczenie w obecności pana. Podstęp ten powiódł się, a dowódzca grecki odesłał jeńca z propozycyją układów do obozu saraceńskiego. Po upadku miasta, Amru zażądał od Omara pozwolenia do rabunku, czego mu wszakże kalifa stanowczo odmówił, choć według opowiadania Abulfaragijusza biblijoteka, jako zawierająca albo rzeczy znane już z Koranu, a zatém zbyteczne, albo też nieznane, a więc szkodliwe, oddaną została na pastwę płomieni. Amru zdobył jeszcze w późniejszych latach Tunis i Trypolis; um. w 663 r. jako namiestnik Egiptu.—**Amru** (Ebu Lait), król perski, drugi z dynastyi Soffarydów, nastąpił po bracie swoim Jakóbie, panował od r. 879—900; um. w 902 r. w niewoli kalify bagdadzkiego.

Amrum, wysepka duńska na stronie zachodniej księstwa szlezwigskiego, ma pół mili □ powierzchni, a w części zachodniej dość strome wzgórza piaskowe. Pod tą wyspą odbywa się nader obfity połów ostryg.

Amsberg (August Filip), znakomity urzędnik administracyjny niemiecki, ur. 1789 r. w Rostock, z początku poświęcał się handlowi, później jednak wszedł do zarządu skarbowego w Westfalii. W 1813 r. wstąpiwszy do wojska, brał udział w wojnach przeciw Napoleonowi, po czém został przybocznym sekretarzem a następnie radcą księcia brunświckiego, szczęśliwie z licznych w tym zawodzie wywięzując się missyj, mianowicie z ułożenia traktatów celno-handlowych z Hannowerem i innemi państwami niemieckiemi. Główną przecie zasługę zjednał sobie Amsberg, popierając najgorliwiej od 1826 r. założenie sieci kolei żelaznych w Niemczech. W 1832 r. mianowany radcą poselstwa, później prezesem kollegijum skarbowego w Brunświku, wkrótce jednak wyrzekł się wszystkich innych obowiązków, by wyłącznie zająć się ulubionemi drogami żelaznemi, których w księstwie brunświckiém został dyrektorem. Od 1850 r. piastuje jeszcze oprócz tego urząd dyrektora poczt.

Amsdorf (Mikołaj), urodził się roku 1483, w Gros-Czopa (Gross-Zshopa) w Saxonii, szlachcic niemiecki, przyjaciel Lutra, brał czynny udział w reformacyi. Pierwsze nauki pobierał w uniwersytecie wittenbergskim, a zostawszy r. 1511 licencyjatem teologii, gdy Luter r. 1517 wydał owe trzy zasady zbijające naukę o odpustach, Amsdorf był pierwszym, który z całym zapałem poparł jego twierdzenia. Roku 1524 powołany do Magdeburga, zaprowa-

dził tamże reformacyję. Zostawszy proboszczem przy kościele ś. Ulryka i superintendentem, zajął się czynnie organizacyją parafij i szkół. R. 1524, powołany do Gosslar, wprowadził i tam reformacyję, równie jak i do posiadłości Filipa księcia Grubenhageńskiego. Brał także czynny udział w rozprawach zjazdu Szmalkaldzkiego i colloqium religijnego w Regensburgu r. 1541. Powołany na biskupa Naumbursko-Zeickiego przez kurfirszta Jana Fryderyka, wbrew woli kapituły, która powołała Julijusza von Pflug, został radośnie przyjęty przez lud, i dnia 20 Stycznia 1542 przez Lutra na biskupa w Zeic installowany. Pilnie się zajął Amsdorf zaprowadzeniem ulepszeń w powierzonej swej pieczy owczarni, lecz, gdy skutkiem zaniesionej przez Pfluga do Cesarza i księcia Saskiego Maurycego protestacyi, nastąpił zajazd Wurceński, a następnie wojna Szmalkaldzka, Amsdorf ustępując przemocy, opuścił r. 1546 biskupstwo Zeic. Powołany do Wejmaru, przyłożył się czynnie do założenia r. 1548 uniwersytetu Jeneńskiego i wydał w témże mieście dzieła Lutra. Umarł r. 1565 pochowany w kościele katedralnym w Eisenach. *L. O.*

Amsler (Samuel), professor rytownictwa w akademii sztuk pięknych w Monachijum, ur. 1791 r. w Schinznach w Szwajcaryi, wykształciwszy się pod Lipsem w Zürychu i pod Hefrem w Monachijum, sławnymi podówczas rytownikami, w 1816 r. udał się do Rzymu, gdzie przystał do szkoły nowo-niemieckiej. Wsławił się wkrótce wybornemi miedziorytami posągów Thorwaldsena, rysunków Korneliusa i obrazów Rafaela (najsławniejszą z tych ostatnich jest ryciny: *Złożenie do Grobu*, arcydzieło wyrównywające utworom najpierwszych dotychczasowych w tym rodzaju mistrzów). W 1835 rozpoczął wielką swoją pracę: *Pochód tryumfalny Alexandra*, podług Thorwaldsena. Ostatnim jego znakomitym utworem była rycina z obrazu Overbecka: *Tryjumf Religii w sztukach pięknych*. Amsler jako artysta nietyle miał na celu efektowne przedstawienie tonów i ich kontrastów, ile raczej najczystsze i najszlachetniejsze traktowanie formy; mało też kto, tak jak on głęboko pojął Rafaela. Amsler um. w 1849 r. w Monachijum.

Amsterdam, stolica królestwa Niderlandzkiego i prowincyi Nord-Holland (Hollandyi Północnej), leży nad ujściem rzeki Amstel do odnogi Y, pod 22° 50′ 8″ długości wschodniej (Ferro) i pod 32° 22′ 5″ szerokości północnej, Amsterdam nie jest wprawdzie rezydencyją królewską, ale najpierwszym i najważniejszym grodem kraju, jedném z największych i najznakomitszych miast handlowych Europy, targowiskiem wielu najcelniejszych zaeuropejskich kolonii. Jeszcze w początkach XIII wieku Amsterdam był tylko wioską rybacką i własnością panów von Amstel, i dopiero w połowie tegoż stulecia, za wzrostem ludności otrzymał on przywileje miasta. Zburzony w 1296 r. przez sąsiednich Kennemerów za udział, jaki Gysbrecht von Amstel przyjął w morderstwie Florisa, hrabiego Hollandyi, następnie wraz z terytoryjum okolicznem (Amstelland) przeszedł pod władzę tychże hrabiów, którzy licznemi podnieśli go nadaniami. Ta zmiana głównie przyczyniła się do pomyślności Amsterdamu, zaś bardziej jeszcze wzmocniła ją rewolucyja, która położyła koniec panowaniu hiszpańskiemu w całym kraju, jakoż wnet Amsterdam zajaśniał jako najpierwsze miasto handlowe Zjednoczonych Niderlandów. Od r. 1585, w którym Antwerpija przeszła znowu pod władzę Hiszpanów, ogromny handel tego miasta przeniósł się w znacznej części do Amsterdamu, tak iż w części zachodniej znacznie musiano go powiększyć; w r. 1622 liczył już przeszło 100,000 mieszkańców. Tak szybki jednakże rozwój wzbudził zazdrość w sąsiadach, jakoż w 1587 r. Leicester chciał podstępem zdobyć Amsterdam, równie jak książe Oranii w 1650 r. niespo-

dzianym napadem; przytomność jedynie i odwaga dwóch burmistrzów, Hoofta i Bickera, w niwecz obróciły te usiłowania. W XVII, wieku skutkiem wojny Hollandyi z Angliją, handel miasta tak dalece upadł, że np. w 1653 r. liczono w niém blisko 4000 domów niezajętych; wkrótce jednak do dawnego znowu przyszedł stanu. Burmistrze Amsterdamscy w Stanach Generalnych takiego używali poważania, że przez cały wiek ośmnasty walczyli o wpływ i przewagę nawet z dziedzicznym stathuderem, a w tej epoce Amsterdam do tego doszedł znaczenia, iż pod względem bogactw i ruchu nie wyrównywało mu żadne inne miasto europejskie. Wojna Stanów Generalnych z Angliją w latach 1781 i 82 niemało wprawdzie zaszkodziła handlowi Amsterdamu, wszakże i z tego niebezpiecznego przesilenia raz jeszcze potrafił podnieść się, i dopiero od r. 1795 stanowczo zaczął upadać. Mimowolne przymierze Hollandyi z Francyją zadało mu cios ostatni, a jakkolwiek król Ludwik Bonaparte wszelkiemi siłami starał się podźwignąć Amsterdam, jak np. przeniesieniem doń w 1808 r. stolicy swego rządu, przecież zupełne wcielenie Hollandyi w r. 1810 zniszczyło całkowicie zewnętrzny handel tego miasta, jednocześnie zaś wprowadzenie monopolu tabacznego, na korzyść nowego rządu, i nowa organizacyja służby administracyjnej, najgorszy wywarły wpływ na stosunki wewnętrzne. W 1813 roku handel Amsterdamski odżył podwojonym ruchem, a ogromne kapitały, najwyższa rzetelność i zręczność w tranzakcyjach, mnóstwo zresztą sprzyjających rozwojowi interessów instytucyj krajowych, przywróciły mu dawną wyższość nad innemi wielkiemi placami handlowemi. Pomiędzy najcelniejszemi domami Amsterdamskiemi, jakiemi są: Hope i Spółka, Ketwich i Voombergh, Buys i Syn i t. d. znajdujemy także parę firm polskich: W. Borskiego (ściśle połączonego z domem Rotszyldów i pierwszego ich agenta w Amsterdamie), oraz Stadnickiego i Henkeloma. Głównym przedmiotem handlu Amsterdamskiego są interessa w papierach publicznych i wexlowe, które zatrudniają około $^{9}/_{10}$ części całego kapitału handlowego, i których, z wyjątkiem Londynu i Paryża, nigdzie większa nie uskutecznia się ilość. Handel zbożowy w Amsterdamie największy jest zaraz po londyńskim; kolonijalny kawą i cukrem najznakomitszy ze wszystkich. Niemniej ważnym także jest handel śledziami, tytoniem, winem i wełną. Amsterdam wybudowany jest w kształcie półksiężyca, którego szerokie dwa rogi zachodzą w samą odnogę; rzeka Amstel przerzyna miasto na dwie połowy: starą (wschodnią) i nową (zachodnią); otacza je kilka rzędów dawnych bastyjonów, na około którego znowu szeroki płynie kanał. Dziś mury są zniesione, a założone na nich i na wałach bulwary zasadzone są drzewami. Amsterdam niegdyś był fortecą, lecz nigdy bardzo silną, a najgłówniejszą jego obronę stanowiła łatwość zalania całej okolicy podniesieniem szluz wodnych. Od strony lądu miasto ma 8 bram, z których długie mosty zwodzone prowadzą przez fossy, oraz 3 bramy, prowadzące jedynie na bulwary. Ulice w najrozmaitszych kierunkach poprzerzynane są licznemi kanałami, czyli *grachtami*, tworzącemi 90 wysep, przez które prowadzi 290 mostów, już to kamiennych, już drewnianych, pod któremi jednak przepływać mogą największe nawet statki; najpiękniejszym z tych mostów jest: *Hooge Sluys* (wysoka szluza), o 35 arkadach, na 660 stóp długi, a szeroki na 70. Woda z kanałów zwykle cuchnąca, niedobrą jest do picia, a że studzien w całym Amsterdamie nie ma, przeto z konieczności zbierają po wszystkich domach wodę deszczową; piwowarzy zaś i inni przemysłowcy, potrzebujący dużo słodkiej wody, sprowadzają takową na czółnach z rzeki Vechty. Ostatniemi czasy *Nowy kanal*, prowadzący przez całą prowincyję Hollandyi Północnej, przez Alkmor i Purmerend do Amsterdamu,

znacznie ułatwił wielkim okrętom podpłynięcie pod to miasto; dawniej, z powodu płytkości Pampusu, czyli przejścia z Zuydersee do odnogi Y, używano ze znacznym trudem i kosztem tak zwanych *wielbłądów*, t. j. ogromnych skrzyń drewnianych, długości okrętu, napełnionych wodą i szczelnie zamkniętych, które przymocowywano po obu bokach statku i z których następnie wypompowywano stopniowo wodę, przez co zwolna unosząc się, podnosiły także okręt tak wysoko, iż najpłytsze przebywać mógł mielizny. Ludność Amsterdamu w 1820 r. wynosiła tylko 180,000 mieszkańców, teraz dochodzi 240,000 pomiędzy któremi jest 62,000 katolików, 55,000 ewangelików augsburskich, 2,000 anabaptystów, 1,200 remonstrantów, 29,000 żydów niemieckich, a 2,800 żydów portugalskich i t. d. Z gmachów publicznych najcelniejsze są: pałac królewski (dawniejszy ratusz), postawiony na czternastu tysiącach pali, wbitych w bagnistą ziemię, arcydzieło architektury i rzeźby, pałac towarzystwa sztuk pięknych, muzeum, giełda, arsenał i szkoła kadetów morskich, na dziedzińcu której znajduje się zupełnie uzbrojona fregata, opatrzona we wszystko jakby do wypłynięcia na morze. Tu jest siedlisko władzy gubernatora cywilnego prowincyi Hollandyi Północnej, trybunałów cywilnego i handlowego, departamentu morskiego, dyrekcyi banku narodowego, dyrekcyi generalnej długu krajowego i *Maatschappy* (kompanij) Niderlandzkiej, wywierającej monopol na płody wschodnio-indyjskie. Mnóstwo wybornych szpitali, 47 kościołów, z arcydziełami sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, liczne szkoły (na czele których stoją Ateneum i Gimnazyjum na *Cynglu*), teatr anatomiczny, muzeum obfite w najpiękniejsze obrazy najpierwszych mistrzów niderlandzkich, akademija nauk i inne, domy sierot i różne zakłady dobroczynne, kilka teatrów i t. d. świadczą o niezmiernem bogactwie kraju i miasta. Przemysł kwitnie tu szczególnie w zakładach fabrycznych wełny i bawełny, w raffineryjach kamfory, boraxu i innych licznych fabrykach chemicznych,, w szlifierniach dyjamentów, w fabrykach tytoniu i cukru (samych raffineryj cukru jest w Amsterdamie przeszło 70), w wyrobach jubilerskich i złotniczych, oraz w fabrykach machin parowych i rolniczych. Pod względem czystości Amsterdam nie ma sobie równego na świecie; codziennie ze świtem mieszkańcy myją nietylko swoje podłogi, drzwi i okna, ale nawet zewnętrzne ściany domów. Całe miasto liczące, do 25,250 domów, stoi na tak zwanych rusztach czyli palach, przez co własność ich dwa razy jest kosztowniejszą, jak gdyby stały na gruncie zwyczajnym. Bliższe szczegóły o tém ciekawém mieście znajdzie czytelnik w następujących dziełach: *Proeve eener geneeskundige plaatsbeschrijving der stad Amsterdam* (4 tomy; Amsterdam, 1820) przez Nieuwenhuys'a; *Tableau statistique et historique d'Amsterdam*. (Amsterdam, 1824) przez Geysbeeck'a i *Beschrijving von Amsterdam* (4 tomy; Amsterdam, 1844) przez Van der Vijver. *F. H. L.*

Amszaspandy, dobre duchy w perskiej religii Zoroastra, w Zendaweście to samo co Emesze Sepeante, mędrcy nieśmiertelni,, siedm najwyższych duchów w królestwie światła, od których wychodzą wszystkie widzialne dobre rzeczy i podług woli których wszystko doskonałe i dobre trwa ciągle i na nowo się rodzi. Stwórcą i zwierzchnikiem Amszaspandów jest Ormuzd (ob.), syn czasu bez granic; on przewodniczy ich radzie i zwykle bywa przedstawiany w ich gronie. Postanowienia Amszaspandów, nie mieszających się nigdy czynnie do biegu rzeczy, wykonywają podwładne im dobre duchy *Izedy*. Każdy Amszaspand ma swój oddzielny zakres działania, którego czynności przedstawia w pewne oznaczone dni na posiedzeniach wielkiej rady bogów. Do Amszaspandów wierni modlą się i przyzywają ich na pomoc w razach potrzeby; na-

zwiska ich są następujące: Ormuzd, Baman, Ardibekeszt, Szariwer, Sapandomed (duch płci żeńskiej), Kordad czyli Awerdad i Amerdad. Niektórzy liczą siedmiu Amszaspandów oprócz Ormuzda; wówczas siódmym jest Ogień, syn Ormuzda; wspólnie zaś z Izedami uważa się też niekiedy 33 Amszaspandów. W sprzeczności z Amszaspandami są naczelnicy siedmiu złych duchów, Daradżowie czyli Arsydewsy, których zwierzchnikiem jest Aryman.

Amt. Wyraz ten u Niemców oznaczał pierwiastkowo wszelki urząd (*munus publicum officium*), jak w wyższych tak w niższych władzach rządowych; lecz z czasem otrzymał szczególne znaczenia, a mianowicie: 1) *Amt.* zowie się każda władza rządowa, zawiadująca pewnym wydziałem sądowym, osobliwie jeżeli ta władza zostaje przy jednej osobie, jak np. Urząd sądowniczy cywilny lub wojskowy, skarbowy, celny, pocztowy. Jest to, co się u Francuzów nazywa *office,* albo *bureau.* 2) Nazywają w Niemczech także Amtem samą budowlę, gdzie władza rządowa się mieści. 3) W niektórych państwach tém nazwiskiem w szczególności oznaczone są, wydziały albo okręgi sądownicze, na które państwo się dzieli dla dogodniejszego wymiaru sprawiedliwości jak np. w Saxonii. Zarządzający takim wydziałem, nosi tytuł Amtmana. 4) Ponieważ ustanowienie władz sądowniczych zależy od podziału geograficznego i administracyjnego okręgów, przeto i okręgi te nazywają się niekiedy Amtami. 5) W niektórych krajach jak np. w Prussach, noszą imie Amtów, w ogólności wszelkie dobra ziemskie, posiadające władzę sądowniczą, Od wyrazu Amt, pochodzą nazwiska różnych urzędów jak np. *Pocztamt.* Kiedy część Polski po podziale kraju wraz z Warszawą, przeszła pod panowanie pruskie, wszystkie dobra narodowe. podzielone zostały na Amty: nad każdym przełożony był Amtman. Wyraz ten wówczas, i póżniej nawet tak za czasów księstwa Warszawskiego, jak i w początkach królestwa był powszechnym na oznaczenie dóbr ekonomii oddzielnej dóbr narodowych, czyli rządowych, według dzisiejszej terminologii urzędowej.

Amu-Darja albo **Amu-Derja,** znaczna rzeka, przerzynająca pustynię, oddzielająca zachodnią Syberyją od Persyi i Kabulu, początek bierze u zachodniej granicy państwa Chińskiego, a kończy bieg swój w jeziorze Aralskiém. Starożytni zwali ją Oxus, Chińczycy Fa-tsou, nowożytni pisarze zowią ją niekiedy Gehon, Arabowie Dżejhun, a ludy nad jej brzegiem mieszkające Darją i Amu-derją: albowiem w persko-bokcharskim dyjalekcie wyraz *darja* oznacza *rzekę.* — Oxus znajomy już był Herodotowi i wsławiony przez historyków Alexandra W., a mianowicie Kurcyjusza, który, jak się dziś okazuje, miał o nim i jego brzegach dokładne wiadomości. W średnich wiekach bardzo ważną odgrywa rolę u pisarzy arabskich i w *Szach-name,* bohaterskim poemacie Firduzego, pod imieniem Dzejhuna. Nazwisko arabskie Dżejhun, powstało z wyrazów *dżachen, dżejhan* i *dżejhun,* trzech odmiennych form jednego przymiotnika, na oznaczenie mętnego koloru wody, w sprzeczności z wyrazami *sachen, sejchan* i *sejhun,* oznaczającemi powierzchnię czystą, przyjemną, zdrową. Ztąd dwie rzeki pustyni Amu-darja i Sir-darja, dla tych cech odznaczających powierzchnię ich wód, przez arabskich pisarzy nazwane zostały, pierwsza Dżejhun, druga Sejhun. Nie te tylko rzeki dostały u nich takie nazwiska. Piram i Cydn w Cylicyi, dla tych samych przymiotów przezwane zostały Dzejhunem i Sejhunem. Oxus w nowszych czasach był przedmiotem niektórych przedsięwzięć politycznych. Książę Gagarin, gubernator Tobolska, upewniony przez kupców Bokcharskich o istnieniu piasku złotego w rzekach Oxus i Jarkand, obudził w Piotrze W. od r. 1714 chęć korzystania z tych bogactw, i skutkiem tego w roku 1720 dwie rozporządzono wyprawy, jednę w górę Irtyszu, pod dowództwem Iwana Licharewa, drugą po

nad rzeką Oxus, pod dowództwem księcia Bekowicza. Obiedwie te wyprawy, oprócz niejakich geograficznych wiadomości, żadnej korzyści nie przyniosły; a nawet ks. Bekowicz swoją w Bokcharze życiem przypłacił. Później, Kiryłów i Murawin, kusili się o ustalenie handlowego stosunku Rossyi z Indyjami, i tym celem przysposobili statki w Uralu, potém przewieźli je rozebrane na jezioro Aralskie: ale śmierć Murawina wstrzymała te obszerne zamysły, trudne do wykonania, z powodu, że ujście rzeki Amu jest nieżeglowne. Józef Sękowski, znakomity oryjentalista, zamieścił w Encyklopedyi rossyjskiej r. 1835 obszerny artykuł o rzece Amu (którego niniejszy jest skróceniem), opierając swoje poszukiwania na trzech najlepszych mappach tej rzeki, to jest Makartneja, Elfingstona i Waddingtona, oraz podróżach Bornsa (Burnes): nie mógł więc znać podróży porucznika M. Wood, w r. 1838 do źródeł rzeki Oxus przedsięwziętej (*Wood's personal narrative of a journey to the source of the River Oxus*, 1841), która wielkie rzuciła światło na te mało dostępne okolice; prostujemy więc tutaj usterki, jakie się wcisnęły do artykułu Sękowskiego. — Oxus lub Amu-darja wypływa z zimnej górnej okolicy, niedostępnej i mało dotąd zbadanej, zawartej od północy łańcuchem gór Niebieskich Tian-szan; od południa pasmem gór, Kouen-lun u chińskich pisarzy zwanych; Thsoung-ling od zachodu łańcuchem gór Bolor czyli Bilur-tagh, najwłaściwiej Bułut-tagh, oznaczcjącym góry okryte obłokami. Amu wypływa z jeziora Sir-i-kul, o 2,440 sążni wzniesionego nad powierzchnię morza, przedziera się przez potężny łańcuch gór Bolor i wijąc się pomiędzy skałami i chropowatościami gór, darzy urodzajnością i życiem małe kraiki, na jej pobrzeżach leżące, aż nareszcie wychodząc na równiny, przerzyna piasczystą pustynię w prostym prawie kierunku, tworzy po brzegach dwie jakby wstążki zieleni, zasilane wodą, wziętą z jej koryta za pośrednictwem kanałów, lub też dobrowolnie występującą z jej brzegów, w czasie letnich powodzi; nakoniec w blizkości jeziora Aralskiego tworzy deltę błotnistą i przy południowym brzegu wpada doń czterdziestu ujściami. Oxus przepływa kraj, z dawnej starożytności nazwany Turanem. Iran, czyli właściwa Persyja, stanowiąca wyniosłą płaszczyznę Azyi; górzystą krawędzią, łączącą Kaukaz z górami Hindou-kusz, odgraniczała się od krajów północnych, barbarzyńskich, którym dawała ogólną nazwę Turanu. Rzymianie zbliżywszy się do Oxu, wszystko co leżało za tą rzeką nazwali Transoxaniją, a Arabowie zatknąwszy swoje chorągwie nad brzegami Dżejhuna, wszystkie nieznane i niegościnne kraje nazwali Mawerannegr, to jest Zarzeczem. Później znaczenie wyrazów Transoxanja i Mawerannegr, było ograniczone do jednej tylko części Turanu, stanowiącej oddzielny systemat krajów, zawartych pomiędzy dwiema rzekami, to jest między Amu-darją czyli Oxus a Sir-darją, starożytnym Jaxartem, które obejmując swemi ramionami obszar piasczystej pustyni, zasianej oazami urodzajnemi, jednoczą wody swe w wielkim wodozbiorze jeziora Aralskiego. Nazwisko Transoxanii i Mawerannegr, służy dziś krajom czyli oazom, między któremi pierwsze miejsce zajmuje Bokcharya i Sogda, gdzie leży Samarkanda, Gissar i Charezm albo Chiwa: inne zaś oazy, jak: Szegrisebz i Karszi ku południowi, Taszkend, Chudżend, Kokania i Fergana albo Andedżan ku północy, na brzegach Sir-darii są położone. Kraje te, albo się łączyły w jedno ciało pod berłem silnego mocarza, albo też składały system niepodległych i nieprzyjaznych państw, do których po dwa kroć, lubo na czas niedługi, przenikły z Iranu, oświata, nauka i zbytek, nadając im rozgłos na całą Azyję, pod dynastyją Samanidów i pod oświeconemi potomkami Tamerlana. Azyjaci nadają często Turanowi nazwę Turkestanu, to jest kraju Turków, a obszar kraju zawarty pomiędzy rzekami Amu-darją i Sir-darją, nazywają Uzbekistanem,

krajem Uzbeków, teraźniejszych jego panów. Zresztą Turan dzisiejszy, zawiera się pomiędzy Iranem, to jest Persyją, a granicami Syberyi: chociaż w znaczeniu starożytnych, cała północ Azyi, a więc i Syberyja, mieściła się w nazwisku Turanu. Płaskowzgórze, z którego Amu-darja bierze początek, nosi nazwisko Pamir, które powstało z Pa-meru, znaczącego po nad górą Meru (mitologiczną Buddystów) wyniesiony. Trzech dotąd podróżników zostawiło nam relacyje o tej wyniosłości ziemi. Pierwszym był Buddyjski pielgrzym Hiuen-tsang, który około r. 629—645 po Chrystusie, puścił się w te kraje zachodnie, dla odszukania ksiąg zasadniczych religii Buddyjskiej; drugim Wenecyjanin Marco-Polo, który w roku 1277 wiele miesięcy przebył w tych okolicach; nareszcie M. Wood, Anglik, który dnia 19 Lutego 1838 r. dotarł aż do źródeł rzeki Amu. Z opisów ich, a mianowicie ostatniego, dowiadujemy się, że na tej płaszczyźnie pomiędzy górami, znajduje się jezioro Sir-i-kul, leżące o 220 sążni poniżej od wieczystych śniegów, a z zachodniej kończyny tego jeziora, wypływa piękna rzeka i ciągnie się dolina w żyzną trawę obfitująca; że mieszkańcami tego kraju, w ogóle zimnego, niepłodnego, niegościnnego, są Czarni Kirgizi (Buruty), którzy w miesiącach letnich, w okolicy jeziora Sir-i-kul, mają swoje nieliczne koczowiska. Jezioro to w porze letniej pokrywa mnóstwo wodnego ptastwa, jak: łabędzie, gęsi dzikie i kaczki; okolica obfituje w dziczyznę, mianowicie pewien gatunek z rodzaju owczego, z wielkiemi i rozłożystemi rogami, a miejscowi Kirgizi dają mu nazwisko Rass. Amu, jak każda większa rzeka, ma kilkoramienny początek. M. Wood postępując w górę jej źródła, około Issar (pod 37° 2′ szer. półn.), znalazł dwa ramiona, i obrał najwięcej północne, noszące nazwisko Durah Sirikula albo rzekę Pamir: ramię zaś rzeki Amu najwięcej południowe, nazywa się Durah Czitralu albo Sirhad. Źródłem więc rzeki Amu Wood uważa zachodnią kończynę jeziora Sir-i-kul, któremu naznacza astronomiczne położenie pod 37° 27′ szerokości północnej, a pod 71° 20′ długości wschodniej, według południka paryzkiego, wysokość zaś barometryczną 2,440 sążni czyli stóp angielskich 15,600 nad powierzchnią morza. Amu-darja po wyjściu z jeziora Sir-i-kul i przedarciu się przez łańcuch gór Bułut-tagu (20,000 stóp wysokości mający), płynie w kierunku południowo-zachodnim aż do Bałchu, starożytnej Baktryany, a potém zwraca się w kierunku zachodnio-północnym do jeziora Aralskiego. Długość jej biegu prawdopodobnie wynosi około 300 mil. Pierwszym okręgiem zamieszkanym, który ona skrapia po zstąpieniu z wysokiego terrasu Pamiru jest Wachan (*Vochan* u Marco-Pola), między 38° i 39° szer. geogr. Wachan okolica nadzwyczaj górzysta i jeszcze dosyć zimna. Amu zwraca się tu ku południo-zachodowi i nosi nazwę Pendż-deri czyli Pięciorzecza; dla tego, że przyjmuje w siebie pięć rzek, które wylicza arabski geograf Istachri. Od Wachanu ku zachodowi zaczyna się okrąg Badachszan albo Bedechszan, który długim i dość szerokim pasem ciągnie się po wybrzeżu południowém Amu-darii, od strony Iranu. Okolica ta górzysta, przecięta odnogami Bułut-tagu, który po jego wschodniej i południowej rozpościera się granicy. Mnóstwo drobnych rzeczek wpada do Pendż-deri z południa i nakoniec łączy się z nią, najznaczniejsza z jej odnóg, rzeka Bedechszan czyli Kokcze, nad którą zbudowane miasto Bedechszan, zwane niekiedy Fejzabadem. Jest to stolica okręgu, odległa o 18 mil od Pendż-deri, już w tém miejscu przybierającej imie Hamu albo Amu, i oddzielona od niej górami. Klimat tu zdrowy i bardzo przyjemny. Krajowcy i obcy podróżnicy z zachwyceniem mówią o dolinach Bedechszanu. Mimo to Bedechszan jest jeszcze okolicą bardzo górzystą i zimną. Góry na wielu miejscach dotykają koryta rzeki Amu, która płynie bardzo kręto pomiędzy niemi. Tu są kopalnie rubinów, które

tak wsławiły Bedechszan na Wschodzie, że został nazwany *Kali-laal*, kopalnią kamieni drogich. W blizkości kopalni rubinów są kopalnie lapis-lazuli, który niegdyś w znacznej liczbie był do Chin wywożony; ale teraz żądanie jego się zmniejszyło. Mieszkańcy Tadżeki mówią po persku tak czysto jak w Iranie, zachowują swoje narodowe zwyczaje odmienne od tureckich, lubią zebrania towarzyskie i słyną z gościnności. Do r. 1822 nie było pomiędzy niemi Uzbeków i władca Bedechszanu, wywodzący ród swój od Alexandra W., należał do krajowego plemienia. Lecz około tego czasu Mir (emir) Kunduzu, Turek łakomy i srogi, wpadł do tego żyznego okręgu, spustoszył go mieczem i ogniem, pojmał samego szacha i kraj jego opanował. W Styczniu 1832 r. silne trzęsienie ziemi mnóstwo wsi zniszczyło i pochłonęło część ludności: rzeka Bedechszan przez pięć dni była zatamowana przez obryw góry, który ją zasypał. W skutku tych nieszczęśliwych wypadków Bedechszan wyludnił się niemal zupełnie. Na północnym brzegu Amu w Turanie, naprzeciw Bedechszanu, cała okolica nader górzysta i mało zaludniona; ogólne jej nazwanie *Chultel* albo *Chultelan*; dzieli się na kilka okręgów, jako to: Szugnan, Derwaz, Kulab albo Belgiwan, przez który przepływa rzeka Karatygin albo Surch-ab, wpadająca do Amu. Okręgi te opanował wspomniony Mir Kunduzki, równie jak i sąsiedni Wachan, którego mieszkańcy nie są ani Turkami, ani Persami. Wody Amu unoszą z piaskiem cząstki złota, a na różnych miejscach od Wachanu do Kulabu i nawet dalej ku zachodowi, mieszkańcy płóczą muł, dla oddzielenia od niego metalu. Wychodząc z tego przedziału wyższej doliny Amu, który można nazwać doliną podań o Alexandrze W., tam gdzie się kończy Bedechszan i Kulab, zaczyna się od południa *Kunduz*, a od północy *Gissar*. Kunduz (wyraz ten znaczy *bóbr)* składa się z doliny, utworzonej z dwóch strumieni spływających z gór olbrzymich Hindukuszu (starożytny Parapamisus). Nad pierwszym strumieniem zbudowane miasto Kunduz, około 2,000 mieszkańców mające, nad drugim miasto Talichan. Poniżej Kunduzu łączą się dwa te potoki i tworzą rzekę Ak-saraj, wpadającą do Amu. W dolinie Kunduzkiej klimat nadzwyczaj niezdrowy; w lecie upały nieznośne, w zimie śnieg leży trzy miesiące; większa część doliny nieprzebytém jest bagnem, drogi pobudowane na palach. W miejscach zalewanych wodą sieją ryż, a w suchszych jęczmień i pszenicę. Trochę dalej ku zachodowi jest dolina inna, przez którą przepływa rzeka Chullum, a nad nią dwa miasta: Chullum i Hejbek, stolice dwóch powiatów należących do Kunduzu. Ogrody po brzegach rzeki Chulluma pełne owoców i prześliczne. Tutaj już rośnie figa, której nie ma w Kabulu. — Około ujścia rzeki Chulluma, był niegdyś most na Amu, i służył za granicę z Chuttelanem. Rzeka w tém miejscu nader wązka, ale bystra i głęboka. Na północnym brzegu, naprzeciw doliny Kunduzkiej i Chullumskiej, oraz większego pasa pustyni, oddzielającego Bałch od Oxu, leży oaza Gissar, zaczynająca się u granic Kulabu, a kończąca u rozwalin miasta Termizu, prawie pod południkiem Bałchu. Oaza ta jest jeszcze górzysta; pasmo gór Kogiten, wysokich około 4,000 stóp, przechodzi przez nią w kierunku od północy ku południowi. Cała oaza obfituje w ryż i w górach swych ma kopalnie czerwonej soli. Rządzona jest przez czterech niezawisłych Uzbeków, którzy się nią po zgonie ojca podzielili. Dwa miasta Kurchan-tipe i Termiz, znajdują się nad brzegami Amu. Tu się kończą pobrzeżne wzgórza i odtąd rzeka przepływa płaskie i nagie pustynie; coraz staje się szerszą, ma już 150 sążni szerokości, a u wsi Chodże-Salech, gdzie jest przewóz, szerokość rzeki przed wezbraniem w Czerwcu wynosi 353 sążnie. W przeciągu szerokość Amu dochodzi 400 sążni i jest już największą; bo dalej piaski pustyni znacznie wpływają na jej zwężenie. W tych

okolicach trzy główne przewozy, mające handlowe znaczenie, są na rzece Amu: pierwszy u miasta Termiz, jako leżący na drodze z Bałchu przez Szegrizebs do Samarkandy; drugi o 25 wiorst ku zachodowi od Termizu, u miasteczka Kilef łączący Balch przez Karszi z Bokcharyją; trzeci u miasteczka Kirki, leżący także na trakcie z Bokcharyi przez Karszi do Andchu, miasta należącego do Bałchskich posiadłości. Przewozy te zasługują na uwagę, że do statku służącego zamiast promu zaprzęgają parę koni, po jednym z każdego boku, uwiązawszy do grzywy koniec sznura przymocowanego do burty. Człowiek stojący na statku bierze cugle do ręki, kieruje końmi i biczem podcina, drugi kieruje rudlem, i tym sposobem przebywają nawet nurt najbystrzejszy. Czasem zamiast pary zaprzęgają cztery konie; wtenczas dwa dodatkowe u rufy się umieszczają. Konie nie potrzebują żadnej poprzedniej wprawy: przybywające z podróżnemi lub z karawaną, zaprzęgają wprost z pod siodła do promu, i tym przemyślnym sposobem w krótkim czasie przeprawiają się przez bystrą rzekę, przeszło 400 sążni w tém miejscu szeroką; gdy tymczasem łodzie wiosłowe woda unosi w biegu na kilka wiorst od przystani. Od Kirki do miasta Czardżu, odległego o mil 30, nie ma stałego przewozu: w tém dopiéro mieście jest najważniejszy przewóz: bo tędy z Bokcharu do Merwy i Persyi ciągnie szlak wojenny i droga najznaczniejsza handlown. Pomiędzy Czardzem, gdzie szerokość Amu nie przenosi 278 sążni, a Charezmem (Chiwą), jest kilka podrzędnych przewozów, któremi karawany i podróżnicy przekradają się przed chciwością Turkomanów, na wielkim gościńcu czyhających. Nader ważny przewóz jest w Eldżyku. Tu się ładują towary wyprawiane z tej stolicy do Chiwy. Ale w zimie gdy rzeka zamarza, karawany przechodzą po lodzie. W piasczystej części doliny Amu, mróz dochodzi niekiedy do —16° Réaum. W czasie srogiej zimy 1833 r. rzeka ta pod Kilefem, naprzeciw Bałchu, cała się prawie krą pokryła; dalej w Kirki zamarzła, a w Czardzu karawany bezpiecznie przeciągały po lodzie, poniżej miasta Chiwy, rzeka staje corocznie, równie jak w Bedechszanie, gdzie jest klimat zimniejszy. Po stronie Iranu, od Chulluma do samego morza Kaspijskiego, ciągną się nieprzejrzane bezwodne pustynie, zasiane kudukami czyli studniami, w których koczujący Turkoman albo podróżnicy, znajdują niekiedy wiadro gorzkiej, do picia niezdatnej wody. Biały, sypki piasek toczy się z wiatrem po powierzchni ziemi; cała roślinność ogranicza się na rzadkich kolczastych, szerokolistnych krzewach, do połowy piaskiem zasypanych lub dobywających się z rozpadlin, nagiej, twardej jak opoka gliny. Pas uprawnej ziemi rozciąga się ledwie na pół mili od rzeki, przerznięty kanałami w kierunkach rozlicznych, okryty zielonością i gromadami drzew ozdobiony. Brzegi Amu zupełnie są płaskie, ale w pewnej odległości od wody są inne brzegi, dosyć wysokie, które blizko na milę odsuwają się od rzeki, albo też prawie dotykają jej koryta. Gdzie pas urodzajny oddala się od rzeki, że już nie może być kanałami zwilżany, tam *Perskie koło* (ob.), wynosi wodę na powierzchnię ziemi pobruzdowanej, do rozprowadzenia wody po całej przestrzeni roli. Po za wyniosłym brzegiem rzeki ciągnie się pas wzgórków, powstałych z miękkiego piasku przez wiatry napędzonego. Za tym pasem górzystym koczują Turkomani. Na stronie północnej rzeki, począwszy od Termizu, pustynia takaż sama jak na południowej naprzeciw Bałchu, gładka, bezwodna, dzika. Tu koczują Uzbeki, a szczególniej słynie z swych rozbojów jedno ich pokolenie, zwane Łakaj: nawet kobiety tego pokolenia podzielają sławę rozbójniczą z mężami, i na własny rachunek napadają karawany, przechodzące mimo ich koczowisk. Te Amazonki, również jak dwa czy trzy pokolenia tułające się w tych stronach, także się poczytują za potomstwo wojowników Alexandra Macedoń-

skiego. Na zachód od przewozu Kirki rozpoczyna się pas takich samych wzgórków, jak na stronie południowej i ciągnie się pomiędzy Bokcharya a Czardzą, aż do Chiwińskiej oazy, przez koczowiska Turkomańskie; ale ten pas zupełnie jest obumarły, bez najmniejszego śladu roślinności, Od Czardży brzeg rzeki ożywia się cokolwiek, przez słaby handel, jaki to miasto i Eldżik prowadzą z Chiwą. Nareszcie Amu wpływa do Chiwińskiej oazy, gdzie sztuczniejsza uprawa roli i obfitsza roślinność, przyjemniej ozdabiają tę dolinę, niżeli na całej drodze od Pamirskiej płaszczyzny aż dotąd. O 10 mil od Aralu, zaczyna się delta błotnista Amu-darji. Amu ulega peryjodycznym wezbraniom, pochodzącym z roztajania śniegów w olbrzymich wyżynach Pamiru, Bułut-tagu i Hindu-kusza. Woda przybierać zaczyna w Maju i wraca do pierwotnej równowagi w Październiku; na początku Lipca dochodzi do swego najwyższego punktu. Wtedy rzeka występuje z koryta i zalewa część pasa urodzajnego, przez co wzmaga nadzwyczajnie urodzajność całego wybrzeża, mianowicie przez muł gliniasty, który po sobie zostawia. Rzeka ta, spławna w długości około 150 mil, od połączenia swego z Ak-serajem aż do samej delty w Chiwie; ale jej handel mało jest ożywiony: na całej tej przestrzeni zaledwie 200 statków, mogących objąć po 20 beczek ładunku, użytych jest do transportu towarów. Drzewa zdatnego do budowli statków, niezbywa nad jej brzegami. Obfituje w ryby. Między innemi ma się w niej poławiać jakaś poteżna ryba, ważąca od 5 do 6 cetnarów, której Uzbeki na pokarm używają. *G. Z.*

Amulet, wyraz ten ma pochodzić od arabskiego *hamalet,* co znaczy wisiadełko, rzecz zawieszoną, zapewne wzięty od zwykłego sposobu noszenia amuletów na szyi. Niektórzy mylnie wyprowadzają początek tego wyrazu od łacińskiego słowa *amoliri,* odganiać, oddalać, *quod amolitur malum.* W ogólności przypisują amuletom moc zabezpieczenia się od nieszczęść wszelkiego rodzaju, chorób, czarów, otrucia; jako też rękojmię szczęśliwego powodzenia w różnych przedsięwzięciach. Kształt, materyjał, użycie amuletów, są nadzwyczaj rozmaite; bywają to figurki ludzi i zwierząt, lub pojedynczych członków ciała, z metalów, drzewa, kości, kamieni; medaliki odlewane pod pewnemi konstellacyjami niebieskiemi, opatrzone różnemi napisami i znakami mistycznemi; niekiedy są to monety zawieszane na szyi, pierścionki, bransoletki, paciorki, dyjademy i t. d. Używają się także jako amulety, okrawki pargaminu lub papieru, zapisane słowami niezrozumiałemi, nazwiskami duchów, błogosławieństwami, wyobrażeniami bałwanów, ludzi albo zwierząt. Wiara w amulety istniała u wszystkich narodów; najstarożytniejsze znajdujemy u Egipcyjan, pod postacią chrząszczów. Chrząszcz *(kantharos* po grecku) jest pierwszym z symbolów egipskich, obraz pierwiastku mezkości (podobnie jak ptak święty, *hijeros,* sokół albo krogulec, jest symbolem pierwiastku żeńskiego), symbol płodzenia się i źródła życia, typ słońca i jego biegu i t. d. Nietylko w Egipcie, ale na całym Wschodzie rozszerzona była wiara w amulety; derwisze i dzisiaj wyrabiają je i sprzedają muzułmanom za grube pieniądze. Arabowie i Persowie nazywają także amulety *talizmanami.* Hammer wyprowadza nazwisko i użycie talizmanów z Indyj, gdzie dotąd zawieszenie Tali, gatunek amuletu, który narzeczony wkłada na szyję oblubienicy, jest najważniejszym z obrzędów małżeństwa. Ta różnica zachodzi między amuletem a talizmanem, że w pierwszym litery piszą się na papierze, w drugim zaś wyrzynają się na kamieniu; amulet noszą tylko mężczyzni, najczęściej żołnierze; talizman zaś głównie kobiety, na piersiach lub u pasa. Żydzi przejęli od Egipcyjan używanie amuletów, do których liczą fylakteryja, wyjątki z Biblii wypisane na pasku rzemiennym i noszone na czole przy odmawianiu pacierzy, wypisy-

wanie wyrazu *agla* na pięciokącie, tak nazwanej tarczy Dawida. Pomiędzy amuletami u starożytnych pierwsze trzyma miejsce *phallus*, zwany u Rzymian *fascinus* albo *fascinum*, zawieszany dzieciom na szyi, kładziony u wnijścia do domów i pokojów: przypisywano mu zabezpieczenie od nieszczęść. Używano także jako amuletów, pierścieni wyrabianych z goździ od szubienicy. Noszono jako fylakteryja pewne słowa i nazwiska, zwłaszcza *Efezija grammata*, wypisane na wizerunku Dyjany efezkiej. Homer wymienia czarnoksięzką roślinę *moly* (*Odyss.* 10, 305). Rzymianie, na wzór Egipcyjan, za amulet używali chrząszczów, przyprzypisując ich rogom przeczuwanie wszelkich niebezpieczeństw. Gdy chrześcijanizm rozszerzył się na zwaliskach starożytnej społeczności, Kościół surowo potępił wszelkie zabobonne zwyczaje; ale przechowały się one pod odmienną wprawdzie barwą. Nowe symbole naginano do zabobonnych celów. Wszędzie gdzie dostrzegać się daje używanie amuletów pomiędzy chrześcijanami, można być pewnym, że są to szczątki pogaństwa, osłonione formami chrystyjanizmu. Pod tym względem Gnostycy byli poganami. Bazylidijanie używali kamieni abraxas (ob.) jako amuletów. Od Bazylidijanów zwyczaj ten przeszedł do Hiszpanii za pośrednictwem Pryscyllijanistów. Sobór Laodycejski, w IV wieku, zagroził usunięciem od obowiązków klerykom, którzyby wyrabiali fylakterija. Pod Grzegorzem II, sobór Rzymski potępił je uroczyście; toż samo sobór Konstantynopolski i Turoneński za Karola Wielkiego, który też w Kapitularzach swoich zakazuje używać amuletów. Wojny Krzyżowe i zetknięcie się z narodami Wschodu, upowszechniły pośród chrześcijan użycie amuletów. Ludy wschodnie niektórym kamieniom przypisują osobliwsze własności, jak naprzykład: orli kamień czyli kamień wewnątrz próżny, w którym mieści się drugi łóżny jak orzech w łupinie, ma ułatwiać porody; magnes dopomaga zębieniu dzieci; granat dodaje wesołości; ametyst chroni od upicia się, amfibol od kolek, szmaragd od wielkiej choroby, chalcedon czyni miłosiernym, szafir wzbudza nadzieję, malachit odpędza pioruny i t. d. Na Wschodzie wprawiają amulety w rękojeście szabel. U nas lud pospolity używa niekiedy, na podobieństwo amuletów, różnych środków sympatycznych, jak naprzykład: wilczych zębów, którym przyznaje ułatwianie wyrzynania się zębów u dzieci; kartek z pewnemi napisami, jako leków przeciw febrze, kołtunowi i t. d. W r. 1717 J. F. Arpe wydał w Hamburgu dzieło o amuletach: *De prodigiosis operibus Talismanes et Amuleta dicti*. Dzieło *Paleografia critica*, drukowane w Manhejmie 1829 r. zawiera mnóstwo ciekawych szczegółów o amuletach. Ludzie złej wiary kusili się podciągać do rzędu amuletów medale, krzyżyki, szkapierze, agnuski, noszone przez katolików; lecz Kościół poświęcając je, pozwalając ich używać, jako pamiątki świątobliwe, naucza, iż one same w sobie żadnej mocy nie posiadają i sobór Trydencki wyraźnie mówi: *non quod credatur inesse aliqua in iis divinitas vel virtus*. *L. R.*

Amulo, zwany także Amolo, Amulus, Hamalus, jeden z najsłynniejszych biskupów i teologów u Franków, pod Karolowingami. Wychowany w Lugdunie, w szkole Agobarda, nastąpił po nim na stolicę arcybiskupią tego miasta r. 840 lub 841. Czynny brał udział w sporach o predestynacyi przeciw Gottschalkowi, w duchu Kościoła, jak przekonywa o tém zachowany jego list: *Epistola ad Gothescalcum*, tudzież księga: *De Gratia et Praescientia Dei*. Jemu, równie jak Florusowi dyjakonowi, przypisywano inne dzieło o tymże przedmiocie: *Responsio ad interrogationem cujusdam de praescientia vel praedestinatione divina*. Kwestyja pozostaje nierozstrzygnioną. Doszedł także naszych czasów list Amulona do Teobalda, biskupa Langres, przeciw używaniu relikwij nieupoważnionych. Rzecz prawdopodobna, że Amulo jest również autorem dwóch pism, jednego ogłoszonego po raz pierwszy w zbiorze Sirmonda: *S. Augustini sen-*

tentiae de praedestinatione: drugiego, wydanego przez Chiffleta pod imieniem Rabana Maura: *Adversus Judaeos.* Amulo umarł r. 852. Dzieła jego znajdują się w Baluza wydaniu Agobarda, i w *Bibliotheca patrum Lugdun.*, t. IV. *L. R.*

Amund (Bröt), król szwedzki, przez historyków ojcem ludu zwany, nastąpił po królu Inguarze i panował od r. 725—760. Główną jego zasługą było wykarczowanie znacznej części gruntów, pokrytych bagnami i lasem, oraz założenie licznych dróg i kanałów.

Amund (Jakób), syn Olafa Skotkonunga, wstąpił na tron Szwecyi w r. 1026, poczém wraz z królem norwegskim Olafem (Olausem) Haraldsonem prowadził wojnę z królem duńskim Kanutem Wielkim, a po śmierci Olafa dopomógł synowi jego Magnusowi do objęcia królestwa; gdy jednak później Magnus chciał także owładnąć tron duński, Amund w długą z nim uwikłał się wojnę, skutkiem której siostrzeniec jego, Sven Ulfson, w 1050 r. został królem Danii. Amund umarł w 1055 r. w Nowej Sigtunie. Był to jeden z najlepszych królów szwedzkich, sprawiedliwy i miłośnik pokoju, przytém gorliwy krzewiciel religii chrześcijańskiej, która za jego panowania zupełnie się umocniła.

Amunicyja, z niemieckiego *Ammunition*, znaczy wszelkie potrzeby, zapasy i materyjały wojenne, które do ogniowej obsługi broni palnej w ogóle, mianowicie zaś artylleryi służą. Do amunicyi więc należą: proch, kule, granaty, bomby, puszki kartaczowe, ładunki działowe i karabinowe, lonty, skałki, kapiszony, brantki, materyjały palne w ogniomistrzowstwie używane i t. p. Przyrządzaniem, przechowywaniem, przewozem i nadzorem amunicyi tak działowej jak karabinowej trudni się artylleryja. Przyrządzanie odbywa się w pracowniach artyleryjskich, przechowywanie w odpowiednio urządzonych magazynach, przewóz w osobnych wozach amunicyjnych. W polu nosi piechota swoją amunicyję, to jest ładunki karabinowe w ładownicach i tornistrach; oprócz tego wozy amunicyjne wożą za nią pewną ilość zapaśnych ładunków, skałek, kapiszonów. Artyleryja polowa wozi swoją amunicyję, już to w przodkarach działowych, już to w jaszczykach czyli mniejszych wozach amunicyjnych, stających wraz z działami w linii bojowej, już to wreszcie w zapaśnych wozach amunicyjnych, które w bezpiecznej odległości za armią postępują. Niektórzy nowsi pisarze nasi zowią amunicyją, *strzeliwem*. *Wł. B.*

Amur, jedna z najgłówniejszych rzek wschodniej części azyjatyckiego lądu; bieg jej rozciąga się na 33 stopnie długości czyli na 450 mil w prostej linii, nie licząc w to zakrętów. Górna jej część znajduje się w granicach Rossyi, dolna przepływa Dauryję, stanowiącą niegdyś część kraju Mandżurskiego, a najnowszemi traktatami odstąpioną Rossyi: tak, że obecnie bieg rzeki Amur, na przestrzeni około 20 stopni geograficznych długości, stanowi granicę pomiędzy Chinami a posiadłościami rossyjskiemi; wpada do cieśniny Tatarskiej, łączącej morze Ochockie z morzem Japońskiém i formuje niewielką odnogę, która od jej imienia wzięła nazwisko. W pewnej odległości od Kiachty i Urgi, w kierunku południowo-wschodnim od pierwszej, a północno-wschodnim od drugiej, jest węzeł czyli gromada gór, których położenie astronomiczne przypada pomiędzy $48\frac{1}{2}^{0}$ a $50\frac{1}{4}^{0}$ szer. półn., i 105^{0} a 108^{0} dług. według południka paryzkiego. Gromadę powyższą podciągnąć można pod ogólne nazwisko gór Kentei (Chenteiskich), rozdzielających wody Ononu i Kerułynia, spływające do Amuru i oceanu Spokojnego od wód, które przez Tułę i Karagol spływają do Selengi i dążą do jeziora Bajkał. Od tego węzła gór, w kierunku północno-wschodnim, ciągną się dwa równoległe łańcuchy. Północny zowie się Jabłonny czyli stanowy, ciągnący się po lewym brzegu Jngody, spływającej do

Ononu; południowy oddzielający dolinę Ononu od Kerułyń, nosi na kartach geograficznych nazwisko Khingan: lecz ponieważ tego nazwiska jest jeszcze drugi łańcuch gór w pobliżu muru chińskiego, należy ten, o którym mówimy, dla odróżnienia nazywać Zachodnim lub Onońskim. Rzeka Onon, sławna w dziejach urodzeniem na jej brzegach Czyngis-hana, płynie naprzód 35 mil ku wschodowi, a potém około 55 mil ku północo-wschodowi, nim się połączy z Jngodą, biorącą początek na wschodnim stoku Czokondo, najwyższej góry pasma Jabłonnego. Dwie te rzeki połączone przybierają nazwisko Szyłki. Onon i Kerułyń biorą początek w górach Kentei, bardzo blizko od siebie: rzeka Onon z pochyłości gór od strony Syberyi, a Kerułyń od przeciwnej strony Mongolii: obiedwie biorą kierunek północno-wschodni, rozdzielone pasmem zachodniego Khinghanu, w równoodległości 47° i 49°. Kerułyń wpada w jezioro Chułun-nor albo Dalaj-nor, to jest wielkie jezioro, które podług geografii chińskiej ma obwodu 600 li (blizko 50 mil): z tego jeziora wychodzi już pod nazwiskiem rzeki Argun, stanowi granicę między Rossyją i Chinami, a przepłynąwszy przeszło 80 mil w północo-wschodnim i północnym kierunku, pod 53° 23′ szerokości, łączy się z Szyłką i bierze nazwisko u Rossyjan Amur, u krajowców zaś, to jest Tunguzów: Szylkar albo Silkar, u Mandżurów Sachalienula. Wyraz Amur albo Jamur oznacza wielką rzekę. Rossyjanie przyswoili go z dyalektu tunguzkiego. Chińskie nazwanie rzeki Amur: Chaj-tun-dzian, to jest rzeki czarnego smoka, dane jej z powodu częstych zakrętów. Po złączeniu się z Argunem płynie w kierunku wschodnio-południowym i doszedłszy do 47° 30′ szerokości, łączy się z wielką rzeką Sungari-ula, zwraca się znowu ku północy, i pod 53° szerokości wpada do morza. W tej części biegu wpada do Amuru rzeka Usuri-ola. Oprócz wyliczonych, wiele drobniejszych rzek z lewego brzegu wpływa do Amuru i powiększa jego wody, których szerokość nierówna, bo od 200 do 500 sążni dochodzi. Cały bieg rzeki Amur, zacząwszy od Ononu, wynosi 500—600 mil. Wybrzeża górnej części Amuru w ogóle są urodzajne, ale przeszedłszy góry, przepływa znów krajem, noszącym w wielu miejscach cechy piaszczystej pustyni Szamo. Dawniej na brzegach rzeki Amur, oprócz mnóstwa wsi, miały się znajdować dwa miasta, Ajgun i Sachalin: lecz dziś ich nie ma podobno, tylko koczują pokolenia tunguzkie zwane Manczyry, Daury, Duczery, Natki i Gilaki: ci ostatni około morza Ochockiego, w zupełnej niepodległości od Chin i Rossyi. Rzeka Amur, pomimo swej bystrości, jest żeglowna: nie ma ani haków, ani mielizn: zamarza w Listopadzie, a puszcza w Kwietniu; dotąd mało znana, lecz mająca wielką przyszłość handlową i polityczną. Obfituje w ryby, mianowicie karpie i wielkie wyże, dochodzące do 20 cetnarów wagi; tém się odznacza od wszystkich rzek sybirskich, że posiada raki, a niekiedy znajdują się w niej muszle perłowe. Kraj przez rzekę Amur skrapiany, dotąd jeszcze słynie w Syberyi jako ziemia obiecana. Mieszkańcy Jngody i Ononu wzdychają do niego, jako do ziemi, kędy, podług ich podań, wielkie znajdują się bogactwa. Prawdziwym zdobywcą Dauryi, nazwać się może niejaki Jerofiej Chabarów, który się tam wyprawił w 1650 i 1651 r. i pierwszy objaśnił Rossyję o rzeczywistych bogactwach, jakie ta kraina przynieść dla niej może; ale został odwołany do Moskwy w r. 1653, z powodu wyprawy, którą Chińczycy przedsięwzięli celem bronienia praw swoich do Dauryi. Wieści o dostatkach tego kraju, tak dalece nęciły mieszkańców wschodniej Syberyi, że opuszczając żony i dzieci, biegli nad brzegi Amuru. To dało powód rządowi w r. 1655, do postawienia straży przy ujściu rzeki Olekmy i zabronienia pod karą śmierci wymykania się na Amur, bez pozwolenia na piśmie; aż nareszcie traktat Nerczyński, którym posiadanie

dolnego Amuru zapewnione zostało Chinom, położył kres wycieczkom tego rodzaju. Pomiędzy tymi awanturnikami wspomnieć należy o niejakim Nicefoforze Czernihowskim, Polaku, czy też Litwinie, posłanym w r. 1638 do służby wojskowej w Jenissejsku, który w r. 1665 zabiwszy Obuchowa, wojewodę I'imskiego, ze swemi spólnikami zbiegł nad rzekę Amur, gdzie wybudowali forteczkę, nazwaną przez nich Ałbazin (ob.), od imienia jednego z Daurskich kniazików. Czernihowski, po wybudowaniu forteczki, zawiadomił o tém Nerczyńskiego wojewodę, i zbierany podatek do niego odsyłał. Władze rossyjskie unikając zawikłań z Chinami, poleciły mieszkańcom Ałbazinu żyć spokojnie, podatków niewybierać i nie przedsiębrać żadnych wypraw w dół rzeki Amuru. Niewypełnienie jednak tych rozporządzeń, stało się powodem, że Chińczycy w r. 1683 rozpoczęli działania wojenne. Na wieść o tém Rossyjanie nadesłali pomoc Ałbazinowi, stanowiąc dowódzcą niejakiego Tołbuzina. 15,000 Chińczyków ze 150 działami, obległo Ałbazin, którego garnizon liczył 450 ludzi i 9 armat. Tołbuzin wytrzymał bombardowanie, ale dla braku amunicyi kapitulował i z załogą wrócił do kraju: Chińczycy zaś Ałbazin i ruskie osady koło niego zniszczyli ogniem, w całości zboże na pniu zostawiwszy. To było powodem następnie, że Tołbuzin, wzmocniwszy się oddziałem półkownika Bejtona, oraz dawnemi mieszkańcami Ałbazińskimi, o sile 671 ludzi z 10 działami powrócił, i nowy Ałbazin na miejscu dawnego założył, który ziemnym wałem umocnił. Chińczycy więc znowu w 7,000 ludzi z 40 armatami pod Ałbazin podstąpili: osada wytrzymała szturmy, ale jej garnizon w skutek szkorbutu zmniejszył się do 150 ludzi i sam Tołbuzin poległ od kuli armatniej. Wkrótce jednak rząd rossyjski, dla załatwienia nieporozumień z Chińczykami, naznaczył miejsce układów w Nerczyńsku, gdzie pod d. 27 Sierpnia 1689 r. zawarty został traktat, mocą którego dolny Amur, a tém samém i Ałbazin, Chinom zostały ustąpione. Chińczycy Ałbazin zniszczyli do gruntu, nie zostawiwszy nawet śladu jego istnienia. — Skutkiem traktatu zawartego d. 13 Czerwca 1858 r. w Tien-tsin między Rossyją i Chinami, ziemie leżące po obu brzegach rzeki Amuru. przeszły w posiadanie Rossyi (ob. *Amurski obwód*). *G. Z.*

Amurat, właściwie **Murad**, po arabsku znaczy: *pożądany*, imię kilku znakomitych sułtanów tureckich. — **Amurat I**, syn Orkana, wstąpił na tron w 1360 r., kiedy Ottomanie byli już panami całej prawie Azyi Mniejszej. Amurat zamyślił zdobyć także posiadłości w Europie, opanował więc Adryjanopol i tu założył swoją stolicę. Osobiście waleczny i biegły polityk, potrafił po kolei podbić wszystkie drobne w Azyi Mniejszej państwa, które powstały po upadku Mongołów perskich; już nawet miał rozpocząć najazd na Macedoniję i Albaniję, lecz po zwycięztwie odniesioném nad Bułgarami, Serbami i Węgrami na polu Kossowém, zabity został przez jeńca chrześcijańskiego r. 1 380. — **Amurat II**, syn Mahometa I, wstąpił na tron 1421 r., gdy jeszcze niezagojone były rany, zadane przed 18 laty jego państwu przez sławnego Tamerlana. Nowe niepokoje, podniecane przez cesarzy bizantyńskich, groziły mu zupełną zagładą, lecz Amurat doszedłszy zaledwie lat młodzieńczych, nowemi zdobyczami pomnożył swoją monarchiję, już nawet upadek Konstantynopola zdawał się nieuchronnym, gdy Amurat r. 1444 ustąpił tronu synowi swemu Mahometowi II, a sam usunął się na samotne życie do klasztoru Derwiszów w Magnezyi. Niedoświadczenie młodego Mahometa obudziło znowu niechętnych; Polska, Węgry, Siedmiogrodzianie i Serbowie pomimo zaprzysiężonego na lat 10 pokoju wzięli się do oręża pod dowództwem Władysława III Jagiellończyka; jakkolwiek bowiem po zawarciu pokoju wiele wojska już się rozeszło, a nie stawało pieniędzy ni czasu na nowe

zaciągi, miano przecież nadzieję, że na morzu stanie przeciwko Turkom znaczna potęga włoska, że Włosi i Grecy nie przepuszczą Turków przez cieśniny. Wówczas atoli Amurat wyszedł ze swego ukrycia i stanął na czele janczarów, chrześcijanom zaś żadne posiłki na morzu nie przyszły, a Grecy i Włosi sami za pieniądze przewozili Turków z Azyi do Europy. Amurat stoczył bitwę pod Warną, w której król Władysław, od tej bitwy Warneńczykiem zwany, poległ; sułtan zaś powrócił do swego ustronia. Zaginęła wtedy część metryk koronnych, które Władysław III miał mieć przy sobie. Wkrótce potém powstanie janczarów znowu zmusiło Amurata do powtórnego objęcia władzy; buntowników ukrócił i zwrócił się następnie przeciw Skanderbegowi, którego wygnał z własnego kraju, Epiru, a Epirotów zmusił do przyjęcia islamu; później pociągnął ku Dunajowi, którędy wtargnęli chrześcijanie, lecz tu, mając 47 lat wieku, nagle umarł w 1451 roku. — **Amurat III**, syn Selima II, objął tron w 1573 roku, z natury słaby i niedowierzający, zaczął panowanie od zgładzenia swoich pięciu braci, z których najstarszy miał zaledwie 8 lat wieku. Amurat otaczał się astrologami i szarlatanami; panowanie jego było ciągłym szeregiem przedsięwzięć źle obliczonych, a jeszcze gorzej wykonanych. Otrzymawszy z tém wszystkiem niejakie korzyści nad Persami, zmusił ich do ustąpienia miasta Tauris; umarł w 1595 r. On pierwszy sprowadził z Syryi do Konstantynopola *sandżak szerif*, czyli chorągiew Mahometa, poprzednią własność sułtanów Mameluków egipskich. Chorągiew ta podniosła na chwilę męztwo Ottomanów i odtąd wystawianą była na widok publiczny we wszystkich ważniejszych niebezpieczeństwach. — **Amurat IV**, w 1623 r. otrzymał koronę po złożonym z tronu stryju swoim Mustafie. Niezachwianą stałością charakteru potrafił przywrócić spokojność, a korząc buntowników, nie oszczędzał nawet tych, którym tron był winien. Na Persach w 1638 r. zdobył niesłychanie ważne i bogate miasto Bagdad; poprzednio zaś jeszcze w 1633 r. wojska jego wraz z Tatarami wpadły na Ruś. Tatarów wszakże pod Sasowym rogiem w d. 4 Lipca pobił hetman wielki koronny, Stanisław Koniecpolski, a Turkom, choć pięćkroć liczniejszym, pod Kamieńcem Podolskim w 11,000 wojska w warownym obozie taki dał odpór, że ochotę do zaczepki stracili. Amurat IV chętnie też przystał na zawarcie pokoju, całą winę, gdy wojska polskie na granicy wołoskiej stanęły, składając na Abassi, paszę erzerumskiego. Wieś Studziennica, choć tylko samo chłopstwo w niej się broniło, a zapasów wojennych nie miało prawie żadnych, trzy dni wstrzymała w tej wojnie natarcie tureckie. Pokojem zawartym z Turcyją zawarowano, żeby Tatarzy z pól Białogrodzkich byli rugowani, Wołochy, Multany i Siedmiogród, z których Amurat chciał zrobić paszaliki tureckie, iżby zostały w dawnym kształcie. Abassi, podżegacz wojny, czyn ten głową swoją przypłacił. Sam sułtan skończył niespodziewanie w 1640 r., licząc dopiero 31 lat wieku, kiedy właśnie po wzięciu Bagdadu można się było spodziewać, że zdobycze swoje jeszcze daleko rozprzestrzeni.

Amursana, han Kałmuków dżungarskich albo Ojratów, zmarły r. 1757 na Syberyi, gdzie szukał przytułku przed zemstą cesarza chińskiego.

Amurski obwód. Po przywróceniu Rossyi kraju Nad-Amurskiego, mocą traktatu zawartego z Chinami w Tien-Tsin, dnia 13 Czerwca 1858 r., Ukazem Najwyższym z dnia 8 Grudnia tegoż roku, kraj wspomniony rozdzielony został na dwa obwody, z których pierwszemu zachowana dotychczasowa nazwa: Nadmorskiego Obwodu Syberyi Wschodniej, a drugi otrzymał nazwisko Obwodu Amurskiego. Do składu obwodu Nadmorskiego oddzielono od obwodu Jakuckiego okręg Ochocki. Obwód Nadmorski zatém ma obecnie sześć okręgów: Niko-

łajewski i Sofijski nowo utworzone, Ochocki, Petropawłowski, Hiżygiński i Udski. Obwód Amurski utworzony został ze wszystkich ziem, znajdujących się na lewym brzegu rzeki Amur, zaczynając od połączenia się rzek Szyłki i Arguni, czyli od granic obwodów Zabajkalskiego i Jakuckiego, wzdłuż całego biegu Amuru, do ujścia rzeki Usiri i do nowej granicy obwodu Nadmorskiego. Miastem naczelném obwodu Amurskiego ma być miasto Błagowieszczeńsk. Wielką i świetną przyszłość rokują krajowi Amurskiemu.

Amussat (Jan Zulema), lekarz francuzki, członek akademii lekarskiej w Paryżu, urodzony w Saint-Maixent (Deux-Sèvres) 1796 r., otrzymał stopień doktora medycyny w Paryżu 1826 r., chociaż na dwa lata przedtém już został członkiem pomienionej akademii, do której otworzyła mu wstęp rozprawa o pęcherzyku żółciowym (*Recherches sur la vésicule billiaire).* Jego wynalazku jest sonda zupełnie prosta, za pomocą której wprowadza się przez cewkę, czyli kanał moczowy do pęcherza narzędzie wynalezione przez pp. Civiale i Leroy d'Etiolles służące do kruszenia kamienia. Pierwszą wiadomość o tém podał 1822 roku, a w 1823 ogłosił: *Mémoire sur les rétrécissements de l'urètre et sur les injections forcées.* Dwie te prace wyszły następnie razem pod napisem: *Leçons sur les rétentions d'urine* 1832 r. i dały powód do żywych rozpraw w Akademii. Amussat utrzymywał, że powinien dzielić prawa i chwałę pp. Civiale i Leroy d'Etiolles, gdyż jego wynalazek uczynił narzędzie tych ostatnich użyteczném, a bez tego nie możnaby go wcale zastosować; wynalazcy zaś obstawali przy wyłączności praw swoich. Akademija przechyliła się na stronę ostatnich, nie szczędząc przecież pochwał ich współzawodnikowi. Amussat zwrócił się potém ku innym częściom chirurgii. Ogłoszeniem swoich: *Recherches sur la torsion des artères* upowszechnił sposób postępowania, który się okazał bardzo użytecznym. Tę pracę, w r. 1829, akademija uwieńczyła nagrodą 6,000 fr. Za ogłoszenie: *Expériences sur l'introduction de l'air dans les veines* w r. 1839 otrzymał nagrodę 4,000 fr. Do najważniejszych prac Amussat'a liczą: *Recherches sur le système nerveux* (1835), tudzież *Mémoire sur la possibilité d'établir un anus artificiel dans la région lombaire, sans pénétrer dans le péritoine.* Prócz tych napisał wiele jeszcze rozpraw treści lekarskiej. Umarł roku 1856.

Amuzetta, po francuzku *amusette,* rodzaj armaty małego wagomiaru w zeszłym wieku używanej niekiedy w polu, głównie jednak w górach i w wojnie oblężniczej. Była to spiżowa armatka ośm stóp długa, strzelająca jedno, lub półtora funtowemi kulami żelaznemi i na lekkiej, dwukolnej lawecie osadzona. Amuzettą zwano także rodzaj wielkich hakownic, o lufie z kutego żelaza, osadzonej w drewnianém łożu, dającej się w różne strony obracać na ruchomych widełkach i przewożonej na dwukolnej lawecie. Drugi rodzaj amuzett wyrzucał ołowiane, pół funtowe kule. Zaprowadzenie tych lekkich armatek przypisują Maurycemu Saskiemu. Głównym ich przymiotem była lekkość i przenośność; dwóch ludzi było w stanie przewozić je z miejsca na miejsce. Używano ich więc głównie w górach i przy oblężeniu dla ostrzeliwania stoku i pola z krytej drogi, niekiedy jednak dodawano te armatki po jednej na pluton, piechocie i strzelcom, którzy je za sobą w polu ciągnęli i bez pomocy artylerzystów obsługiwali. Jeszcze w r. 1798 widzimy amuzetty u strzelców księcia Sasko-Wejmarskiego. Dziś żadne wojsko europejskie już ich nie używa. *Wł. B.*

Amygdalin. Ciało to obojętne, krystaliczne, zasługuje na uwagę szczególniej z powodu przemian jakich doznawać może. Amygdalin najpierwej został otrzymany z migdałów gorzkich; znajduje się również w liściach wawrzynośliwu (ob. *prunus laurocerasus),* w pestkach wiśni, brzoskwiń i t. d., ponieważ ciała

te przez destylacyję z wodą wydają ten sam produkt co amygdalina, t. j. kwas pruski (cyanowodorowy), powszechnie znany jako jedna z najgwałtowniejszych trucizn. Dla tego migdały gorzkie zjedzone w większej ilości są szkodliwe. Kwas pruski tworzy się z amygdaliny w skutek szczególnej przemiany zwanej *fermentacyją migdałową* (ob.), przez działanie ciała organicznego zwanego *emulsyną*, które tu sposobem fermentu swój wpływ wywiera.

Amykle, starożytne miasto w Lakonii, o milę od Sparty, na prawym brzegu rzeki Eurotas, założone przez Amyklasa, ojca Hijacynta. — Amykle słynne jest jako miejsce urodzenia Dyjoskurów, oraz Heleny i Klitemnestry. Gdy Heraklidowie wtargnęli do Peloponnezu, Achejczyk Filonom za to, że zdobywcom wydał Spartę, otrzymał w nagrodę miasto Amykle; lecz zagrażali mu ciągle pałający zemstą Spartanie, tak iż wiadomość o zbliżeniu się Spartanów co chwila rozchodziła się w Amykle. Znudzony temi niepokojącemi wieściami, senat amyklejski pod karą śmierci zakazał rozmowy o nadejściu Spartanów, a gdy ci w samej rzeczy pod królem Teleklusem przedsięwzięli wyprawę, już stali pod bramami miasta, zanim mieszkańcy się o niebezpieczeństwie dowiedzieli. Ztąd poszło przysłowie: *Amykle zginęło milczeniem.* Spartanie na pamiątkę tego zdobycia wystawili Apollinowi tropejskiemu świątynię, w której kolossalny, bo wysoki na 30 łokci posąg bożka, o czterech rękach i o czterech uszach, utwór Batyklesa, stanowił epokę w dziejach sztuki starożytnej.

Amyntas I, król Macedoński, syn Alcetasa, ojciec Alexandra I, panował od r. 507 — 480 przed nar. Chr. — **Amyntas II,** syn Arrydeusza, prawnuk Alexandra I i prawnuk poprzedzającego, strącił z tronu Pauzanijasza, syna uzurpatora Aëropusa i panował od r. 394 — 370 przed Chr. Prowadził wojnę z Olintczykami, a gdy sam z niemi nie mógł sobie poradzić, namówił Spartanów do wzięcia w niej udziału. — **Amyntas III,** wnuk poprzedzającego, syn Perdykkasa, strącony został z tronu przez swego wuja i opiekuna Filipa, ojca Alexandra Wielkiego. Gdy po śmierci Filipa, Amyntas usiłował przeszkodzić wstąpieniu na tron Alexandra, tenże kazał go zamordować.

Amyot albo **Amiot** (Jakób), wielki znawca starożytnych języków, urodzony 1513 r. w Melun z ubogich rodziców. Przy niepospolitych zdolnościach i szczęściu, do najpierwszych doszedł godności kościelnych, był nauczycielem dzieci króla Henryka II i wielkim jałmużnikiem Francyi. Wybornym językiem tłómaczył starożytnych pisarzy, mianowicie Plutarcha *Żywoty sławnych ludzi,* które licznych doczekały się edycyj; najlepszą z nich jest: Brottier i Bauvilliers w 22 tomach (Paryż 1785—87). Amyot umarł 1593 roku.

Amyot, Jezuita, urodzony 1718 roku w Tulonie, umarł w Pekinie 1793 roku, sławnym jest ze swych gruntownych wiadomości o Chinach, gdzie był missyjonarzem. Posiadając języki chiński i tatarski, w źródłach oryginalnych poznał historyję starożytności, literaturę chińską. Najszacowniejsze jego w tym względzie prace znajdujemy w *Mémoires concernants l'histoire, les sciences et les arts des Chinois* (15 tomów, Paryż 1776—91). Jego *Eloge de la ville Monkden* wydał Guignes, a *Dictionnaire tatare mantchou-français,* Langles (3 tomy, Paryż 1789). Do tego dzieła minister Bertin, znawca języków wschodnich i protektor Amyota, własnym kosztem odlać kazał potrzebne czcionki.

Amyraut Mojżesz (Moses Amyraldus), współczesny Kartezyjusza i jego ziomek, pierwotnie jurysta, następnie teolog hugonocki, ur. się w Bourgueil 1596 r. Zostawszy proboszczem w Saumur, r. 1633 wraz z Jozuem de la Place i Ludwikiem Capelle, powołany został na professora teologii przy tamtejszej akademii. Nauka Amyrauta, różniąc się co do predestynacyi z zasadami reformatorów ge-

newskich, znalazła w Szwajcaryi wielu przeciwników, w głównej zaś treści jest następująca: Jedyną wolą Boga jest, aby wszyscy ludzie dostąpili zbawienia, pod warunkiem wiary. Warunek ten, mógłby przez wszystkich ludzi być dopełnionym, nie dopełniają go jednak skutkiem wrodzonego im zepsucia, i dla tego w rzeczywistości ta powszechna wola Boża nikogo nie zbawia. Oprócz tego, istnieje w Bogu jeszcze szczegółowa wola, wodług której postanowił na wieki zbawić pewną liczbę ludzi, innych zaś w swej łasce pominąć. Pierwsi będą niezawodnie zbawieni, drudzy niezawodnie potępieni. Pierwsza część twierdzenia Amyrauta, nazwana *universalismus hypotheticus*, niepodobała się Szwajcarom. Amyraut odznaczał się głęboką uczonością i zostawił liczne dzieła treści exegetycznej, historycznej, dogmatycznej, moralnej, polemicznej i kazania; umarł 1664 r. Życie i naukę jego opisał Ch. Edm. Saigry, w dziele swojém: *Thèse soutenue* (Strasburg 1842), oraz Bauer i Zeller w *Theologische Jahrbücher* 1852 poszyt 1 i 2. *L. O.*

Amyris, balsamowe ziele, Kl. Rodzaj roślin należący do rodziny *Sumakowych* (Terebinthaceae), zawiera drzewa i krzewy żywiczne, mające liście składane, kwiaty w wiechy ułożone, pospolicie białe, rosną w Ameryce. Gatunki tego rodzaju dostarczają w medycynie niektórych żywic, jako to: *elemi, mirry*. Z gatunku *Amyrys opobalsamum*, przez naciecie pnia i głównych gałęzi, wypływa sok żywiczny gęsty, żółtawy, zapachu bardzo mocnego, który w medycynie używa się pod nazwiskiem *Balsame de Mecca*. Nazwisko balsamu nie jest właściwe dla tej żywicy, bo nie zawiera wcale kwasu benzoesowego, który jest zasadą wszystkich balsamów; równie jak nazwisko miasta Mekki, bo gatunek ten rośnie w całej Arabii i Azyi środkowej. *S. P.*

Ana, przyrostek grecki, znaczy: *pod górę, napowrót, znowu*, używany jest w wyrazach złożonych, jak np. *Anabazys* (ob.). — **Ana**, w medycynie, umieszczone na recepcie przy ostatniej ingredyjencyi wraz z ilością użyć się mającą, oznacza, że wszystkie ingredyjencyje poprzednio wymienione wejść mają do tego lekarstwa w tejże samej ilości. — **Ana**, jako zakończenie wyrazu, zwykle imienia własnego, oznacza zbiór anegdotek pewnej osoby dotyczących, lub też drobniejsze wyjątki z jej dzieł, jak np.: *Scaligeriana, Baconiana, Voltairiana, Byroniana* i t. d. — **Ana**, jest nazwą złego ducha u Indyjan brazylijskich.

Ana, bogini celtycka, w Szkocyi Anaitą zwana, pani głębi i królowa morskiego dna. Mężem jej Pair. Oboje mieszkają w Anwenie. Podobna do polskiej mitologicznej Marzanny. Wychodzi z morza corocznie na zimę. Co wiosna topią jej bałwany lub wizerunki. Topienie Any było po wszystkich ziemiach celtyckich długo przez lud obchodzone.

Anabaptyści (*Wiederläufer*, Nowochrzczeńcy z greckiego *ana* i *baptein*), są przeciwnikami chrztu dzieci. Powołując się na dowody czerpane z czasów Apostolskich, twierdzą: że ponieważ apostołowie dzieci nie chrzcili, należy chrzcić dorosłych, udzielając im pierwej naukę religii, aby mogli mieć pojęcie chrztu. Zdanie to, być może, iż miało zwolenników i w pierwszych wiekach chrześcijaństwa; rozwinęło się jednak i weszło w czyn dopiero w epoce reformacyi niemieckiej. Przeciwnicy chrztu zawiązali sektę, a nienawidząc Lutra, obwiniając reformatorów o brak energii, brak szczerej chęci przeprowadzenia w chrześcijaństwie ostatecznych zmian, opowiadali naukę swoją, z całym zapałem jakim fanatyzm natchnąć może. Nauka ta powoływała do wspólności, ludzi ducha; do bezpośredniego połączenia się z Bogiem, wspólności wszystkich dóbr ziemskich i niebieskich. Mimo jednak takich pozorów spirytualizmu, w anabaptyzmie *Tomasza Müntzera* (ob.), w rozruchach wybuchłych między chłopstwem niemieckiém,

pokazało się, że szło o dogodzenia ciału. Anabaptyzm stłumiony w Niemczech, uległ reformie, a raczej przetworzony został w pewien system przez *Menno Symonsa* (ob.) Niderlandczyka. Dumny ten kapłan rzymsko-katolicki, uległszy wpływom wyobrażeń reformacyjnych, połączył się następnie z anabaptystami. Widząc jednak smutne wypadki, które zaszły między zwolennikami Müntzera, starał się nadać sekcie pewne prawo, odrzucając marzenia o ugruntowaniu tu na ziemi królestwa bożego. Menno, wprowadzeniem organicznego porządku między swoich uczniów, przyczynił się do zachowania sekty od zupełnej zagłady. Sekta ta odtąd znana jest pod nazwą *Baptystów* (ob.). Główny błąd anabaptyzmu leży w tém, że według nich chrzest jest tylko formą, znakiem przyjęcia do grona chrześcijan, nie zaś istotnem i rzeczywistém poświęceniem przez Ducha Świętego. Duch święty działa i w dziecięciu, a że i dzieci jedynie przez Ducha świętego poświęcone być mogą, że i dzieci potrzebują łaski w Chrystusie, tego dowodzą słowa Zbawiciela: „Pozwólcie dziatkom przychodzić do mnie i nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie" (Ew. Mateusza 19, 14). Ponieważ Apostołowie dzieci nie chrzcili, nie wynika ztąd bynajmniej że dzieci nie powinny być chrzczone. Apostołowie albowiem powołani przez Chrystusa do opowiadania Ewangelii wszystkim narodom, opowiadali Ewangeliję i chrzcili tych, którzy w nią uwierzyli. Dzieci zaś ochrzczonych pogan i żydów musiały być chrzczone, bo obowiązek nauki i obznajmienia z Ewangeliją, był obowiązkiem naturalnym rodziców. Słowem, pierwej musiała powstać gmina, czyli Kościół, co się stało w dniu Zielonych świątek; a potém dopiero, mógł być wprowadzony chrzest dzieci. Kościół albowiem, czuwając wraz z rodzicami nad dziatkami, bierze na siebie powinność nauczania ich Ewangelii i słowa Bożego. *L. O.*

Anabara, rzeka, odgraniczająca gubernię Jenissejską od okręgu Jakuckiego; wypływa z wąwozów gór Bajkalskich, i przebiegłszy 178 mil śród nizkich i bagnistych brzegów, wpada do zatoki morza Lodowatego, zwanej Anabarską. W rzece tej znajduje się dużo ryb flader. W trzęsawiskach tamtejszych znajdowane bywają kości mamutowe, różne skamieniałości i niekiedy bursztyn.

Anabarska zatoka, niewielka odnoga morza Lodowatego, przy ujściu weń rzeki Anabary; odnoga ta dzieli się na dwie zatoki, do wschodniej wpada Anabara i ta właściwie nazywa się Anabarską, druga zachodnia, kończy się przylądkiem Przemienienia (Preobrażenija). Na jej i na sąsiednich brzegach morza Lodowatego, znajdują niekiedy bursztyn.

Anabas (z greckiego *anabainein*, łażący), suchwa, rodzaj ryb, mieszczący w sobie według Cuvier'a jeden tylko gatunek i należący do rzędu *cierniopletwych* (acanthopterygii), rodziny *pharingei labyrinthiformes*, tak nazwanej dla tego, że ich kości gardzielowe dzielą się na listki nieforemne, tworzące komórki, w których zbierać się może woda, która spływając na skrzela, zwilża je podczas pobytu ryby po za obrębem właściwego jej żywiołu, to jest wody. Takie urządzenie uzdolnia ryby tej rodziny do oddalania się od rzek i stawów, w których przebywają, na odległość niekiedy dość znaczną. Napotykanie ryb tej rodziny na lądzie, dało powód do mniemania Indyjanom, jakoby one z nieba spadały. Anabas, w języku malabarskim zwany *panc-ire* (drzewołaz), przedstawia labirynty gardzieli w najwyższym stopniu powikłane; ciało jego jest okrągłe, pokryte mocnemi łuskami; głowa szeroka, pysk krótki i tępy. Ryba ta ma się wznosić na wiele stóp nad powierzchnię wód i włazić na drzewa według spostrzeżeń pp. Dahldorff'a i John'a. Znajduje się w Indyjach wschodnich; mięso jej jakkolwiek nieodznaczające się dobrym smakiem, w niektórych jednak okolicach jest bardzo cenione. Kuglarze używają tych ryb ku zabawie ludu.

Anabazys (po grecku: *chodzenie pod górę)*, wyprawa z okolic niższych w wyższe, np. z nad brzegów morza w krainę śródziemną. Dwa sławne dzieła starożytne znane są pod tytułem: Anabasis: 1) Anabazys Cyrusa przez Xenofonta (ob.), opisująca historyję niepomyślnej wyprawy Cyrusa młodszego wraz z 10 tysiącami posiłków greckich, przeciwko bratu jego Artaxerxesowi, królowi perskiemu, jako też powrót posiłków pod dowództwem Xenofonta; 2) Anabazys przez Alexandra z Aryjanu, opisująca wojny Alexandra Wielkiego. — **Anabazys,** w muzyce u starożytnych Greków znaczyła skalę, począwszy od niższych tonów do wyższych. — **Anabazys** w medycynie oznacza rozwijanie się i wzrost choroby.

Anableps (z greckiego: *anablepo*, poglądam do góry), nazwisko dane przez Artedi'ego gatunkowi ryb, który ten badacz policzył do rodzaju piskorza i nazwał *Cobitis Anableps,* Block zaś utworzył z niego rodzaj oddzielny *Anableps,* w którym jedyny jest gatunek *Anableps tetrophthalmus,* przedstawiający szczególne zjawisko w organizacyi zwierząt kręgowych, polegające na tém, że oczy ich mają żrenicę podwójną, co im daje cztery pole widzenia dwa górne i dwa dolne. Anableps należy do miękopłetwych brzuchopławów *(Malacopterygii abdominales)*, ciało ma walcowate, pokryte łuskami tęgiemi, ogon słabo spłaszczony. Ryby te żywo na świat przychodzą; żyją w wodach Gujanny; długość ich około 10 cali wynosi.

Anaboleus, tak się nazywał u starożytnych Greków niewolnik, pomocny przy wsiadaniu na konia, w zastępstwie strzemion, których wówczas jeszcze nie znano. — **Anaboleus,** nazywano również kołek, do którego zsiadłszy przywiązywano konia.

Anacardium, rodzaj roślin do rodziny *sumakowych* (Terebinthaceae) należący, bardzo blizki rodzaju *Cassuvium* Lam, z którym dawniej był mieszany. Linneusz oba te rodzaje włączył w jeden pod nazwiskiem *Anacardium.* — Owoce rodzaju *Anacardium* mają kształt sercowaty, osadzone są na dnie mięsistém, nieco większém od owocu. Z gatunku tego rodzaju, *Anacardium longifolium* Lam:, owoce zwane są w handlu *orzechami mahoniowemi*; w Indyjach Zachodnich jedzą ziarna do migdałów podobne, zawarte w nasienniku. Gatunek drugi jest *Anacardium latifolium* Lam. Oba te gatunki, mają kwiaty drobne, ułożone wiechowato. *S. P.*

Anacharsys, rodem Scyta, książęcego rodu, który w zamiarze kształcenia się dalekie przedsiębrał podróże i między innemi około r. 600 przed Chr. przybył do Aten, gdzie z Solonem w ścisłych zostawał stosunkach. Dziwne to zjawienie się barbarzyńca z północy, prostota jego obyczajów, naiwny dowcip i sąd zdrowy o rzeczach, powszechną na siebie zwróciły uwagę; kilku późniejszych pisarzy zaliczyło go nawet do grona siedmiu mędrców. Prawa Solona nazywał pajęczyną, w których łapią się słabi, a które mocny przebija. O urządzeniu ateńskiém, według którego nad ważnemi sprawami kraju, naradzali się Prytanowie (ob.), zanim je przedstawiano ludowi, utrzymywał, że radzą mędrcy a rozstrzygają głupcy. Anacharsys za powrotem do ojczyzny usiłował wprowadzić tamże niektóre obrządki greckie, za co własny brat jego, Saulijusz, zabił go. Mniemane listy Anacharsysa (ogłoszone przez Alda i Kujacyjusza) z pewnością są podrobione. Grek Lucyjan (ob.) w kilku dyjalogach swoich z wielkiém życiem przedstawił kontrast naturalnego mędrca północy z modną kulturą attycką; zaś Francuz Barthélémy (ob.) w sławném dziele swojém pod tytułem: *Voyage du jeune Anacharsis en Grèce* (Paryż 1788), wystawia Scytę podróżującego po całej Grecyi w epoce na lat kilka przed narodzeniem Alexandra Wielkiego i zajmujące w niém

skreśla obrazy ówczesnych obyczajów i życia społecznego. Dzieło to przełożył na język polski Łukasz Gołębiowski (7 tomów, Wilno, nakładem J. Zawadzkiego; 1819—25 r.).

Anachoreta, (z greckiego: *anachoreo*, oddalam się, usuwam się na stronę), znaczy pustelnik, samotnik, który żyje w odosobnieniu, zdaleka od ludzi, aby tém snadniej obcować mógł z Bogiem. Wschód był niegdyś pełen sławnych anachoretów; Zachód nie mało także miał swoich. Ustawy zakonu ś. Benedykta pozwalają przechodzić z życia klasztornego na pustelnicze: *de claustrensi fieri anachoretam* (ob. *Pustelnik)*.

Anachronizm (z greckiego: *ana*, na odwrót i *chronos*, czas), oznacza błąd przeciwko chronologii, czyli przeciwko właściwemu następstwu lub dacie wypadków. Anachronizm popełnia się również przypisywaniem jakiej osobie słów, których mówić, wyobrażeń i wiadomości, których mieć nie mogła, jako też nadaniem całej jakiej epoce zwyczajów i obyczajów innego czasu. Poeci niekiedy rozmyślnie popełniają anachronizmy, jak np. Wirgilijusz robiąc Dydonę współczesną Eneasza, kiedy ten ostatni żył około 1,200 r. przed nar. Chr., ona zaś na przeszło 200 lat wcześniej; tak samo też w nowszych czasach niektórzy romantycy, jak np. Tieck w swojej tragedyi: *Genowefa* i innych. Naznaczenie daty wypadku w epoce późniejszej, aniżeli rzeczywiście miał miejsce, zowie się niekiedy *parachronizmem*.

Anacykliczne wiersze, tak nazywano cztero-lub sześciowiersze łacińskie, w których wyrazy dwóch lub trzech pierwszych wierszy powtarzały się w następnych, ale odwrotnie, t. j. ostatnie przed pierwszemi.

Anademata czyli **Anadesmata,** tak się zwały u Greków przepaski na czole do zapobieżenia rozwiewaniu się włosów.

Anadyjomene (po grecku: *wynurzająca się)*, jest przydomkiem Wenery, odnoszącym się do jej powstania z piany morskiej. Chwilę tę, gdy z morza wychodząc, rękami sobie ociera wodą przesiąkłe włosy, pochwycił Apelles do mistrzowskiego swego obrazu, do którego żywy wzór znalazł w heterze Pankaście czy Frynie. Obraz ten nabyli mieszkańcy wyspy Kos i ustawili go w świątyni Eskulapa; następnie kupił go August za odpuszczenie im 100 talentów podatku i sprowadziwszy do Rzymu, w świątyni *Venus genitrix* zawiesił. Za Nerona tak dalece już był zblakł, że zastąpić go musiano nowym obrazem przez Doroteusa wykonanym. W epigrammatach antologii greckiej często Anadyjomene Apellesa bywa wspominana.

Anadyr, rzeka w północno wschodnim krańcu Syberyi Wschodniej; wypływa z jeziora Iwaszka, leżącego na bagnistych wyżynach pasma Stanowego w ziemi Czukczów; płynie kilkadziesiąt mil od wschodu na zachód, potém nagle zmienia kierunek prawie w przeciwną stronę, i przebiegłszy około 180 mil po pustej, z rzadka zwiedzanej przez plemiona Czukczów krainie, wpada do zatoki Anadyrskiej. Ujście tej rzeki całkiem zamulone naniesionym piaskiem. Dawniej przemysłowcy wypływali z Anadyru na morze w wielkich statkach; dziś jest to niepodobne. Wpadają w Anadyr rzeki: Pelidon, Herapol, Trawianka, Majnoń, Chołoń, Krasna, Ubojna, Biełaja, Czornaja i Nierpiaczja.—Część morza blizko ujścia Anadyru i między wyspami ś. Macieja i ś. Wawrzyńca, zowią niektórzy morzem Anadyrskiem.—Na wyspie rzeki Anadyr, zbudowany był r. 1649 ostróg, dziś składający się z niewielu jurt. Tu przyjeżdżają kupcy rossyjscy z Jakucka po futra, dając za nie Czukczom w zamian naczynia żelazne i miedziane, noże, tytuń i inne towary. *M. B. S.*

Anafe, jedna z wysp Sporadyjskich w Archipelagu, pomiędzy Tesą i Asty-

paleą, poświęcona Apollinowi Aigletowi, któremu Argonauci tu uroczystą składali ofiarę za to, że ich uchronił od rozbicia i nagle strzałą w morze wrzuconą wyspę z głębi wydobył.

Anafesto (Paolucci), pierwszy doża Wenecki, panował od r. 696 do 716. Po wyzwoleniu się rzeczypospolitej Weneckiej z pod zwierzchnictwa exarchów Rawenny, którzy nietylko zupełnie zaniedbywali miasto, ale nawet nie chcieli go bronić od ciągłych napadów Longobardów i rozbójników morskich, Anafesto, obywatel z Heraklei, w skutek rewolucyi obrany został księciem czyli *dożą* (dux), a to na wniosek patrjarchy Krysztofa z Poli, jakoż wybór ten wkrótce okazał się najmocniej usprawiedliwionym. Anafesto, mając sobie powierzoną dożywotnią władzę najwyższą, przywrócił w Wenecji pokój i zgodę, dla obrony handlu wystawił flotę, urządził wymiar sprawiedliwości, rozszerzył posiadłości rzeczypospolitej, a rozbójników morskich przejął czcią i postrachem. Zdaje się, że wraz z rządami Anafesta powstała w Wenecji z przybyłych tamże szlachetnych rodzin rzymskich, kasta szlachty miejscowej *(Nobili)*, gdy tymczasem lud, dzielący się na tak zwane *szkoły*, czyli cechy, równie jak po innych miastach włoskich zostawał pod zwierzchnictwem trybunów.

Anafi czyli **Namfio**, wyspa grecka, należąca do Cyklad południowych, ma 1½ mili □ powierzchni i celuje żyznością. Sławny jest na tej wyspie marmur; znaczny też handel kuropatwami, których zabijają tu corocznie około 12,000 sztuk.

Anafielas: właściwie oznaczał *Górę wieczności* w wyobrażeniach Litwy pogańskiej. Teodor Narbutt, przywodzi podanie ludowe na Żmudzi koło Kretyngi, objaśniające dokładnie znaczenie tego wyrazu. „Jest góra wielce wysoka, stroma, niedostępna skała, nazywająca się *Anafielas*, na którą cienie wdzierać się muszą. Dlatego paznogcie długie, pazury zwierząt, oręże, konie, sługi i t. p. potrzebne są dla prędszego na nią dostania się. Im zaś człowiek był bogatszym, tym trudniejszy ma przystęp: gdyż mienia ziemskie ciążą na duszy; ubogi, lekki jak piórko, może się wedrzeć na górę, jeżeli bogów nie obrażał w życiu. Inaczej grzesznego bogacza smok *Wizunas*, pod górą mieszkający obedrze, i równie jak ubogiego grzesznika złe wiatry uniosą. Istota boska, mieszkająca na szczycie tej góry, która pełną jest sprawiedliwości, sądzi umarłych z ich postępków za życia. Każdy podług jej sądu odbiera nagrodę lub karę wieczną.” (*Dzieje starożytne narodu Litewskiego. Tom I.*). W powieściach polskiego ludu, to podanie Litewskie przekształcone zachowało się dotąd, tylko owa góra jest cała szklanna. (*Klechdy starożytne podania i powieści ludu Polskiego i Rusi.* K. Wł. Wójcickiego). Wyraz ten *Anafielas*, wskrzesił i upowszechnił J. J. Kraszewski, pod tym albowiem głównym tytułem, w trzech oddzielnych pieśniach, czyli poematach, skreślił i przedstawił nam całą pogańską, w jej szczegółach Litwę. Część pierwsza *Anafielas, Witoloraudа* (w r. 1842), daje nam obraz Litwy przedhistorycznej: część druga *Mindows* (w r. 1843) przedstawia czasy pierwszej historyczności, część trzecia *Witoldowe boje* (w r. 1845) maluje ostatni okres historyczny, samodzielnego bytu Litwy, przed połączeniem z Koroną polską. *K. Wł. W.*

Anafora (z greckiego: *anaferein*, kłaść na powrót), figura retoryczna, zasadzająca się na kilkakrotném powtarzaniu jednego wyrazu, na początku kilku zdań lub okresów i przyczyniająca się skutecznie do wywołania większego wrażenia i do zwrócenia uwagi na ten sam przedmiot. Oto przykład z 10tej sielanki Wirgilego:

Tu chłodzą źródeł kryształy, — *tu* łąk się szerzą kobierce.
Tu gaj odwieczny, — *tu* z tobą ach! długie przepędziłbym lata!

Anaglify czyli **Anaglipty**, płaskorzeźby na dzbankach, puharach i t. d., odlewane albo kowane.

Anagnia, miasto Latyńskie w krainie Herników, powabne położeniem na wzgórzu, blisko *Via Lavinia* i *Praenestina*. Anagnia w r. 305 przed Chr. otrzymała prawo obywatelstwa rzymskiego; Cycero miał tu śliczną willę Anagninum. Dziś to miasto nazywa się *Anagni*, i leży w prowincyi Frosignone, w Państwie Kościelném; słynne katedrą, będącą zabytkiem XII wieku, a ozdobioną ślicznemi freskami i ołtarzem roboty mozajkowej. Tu w r. 1295 stanął pokój pomiędzy Francyją a Arragoniją; w wiekach średnich miasto to bywało miejscem częstego pobytu różnych Papieży. W pobliskich górach znajdują się źródła i kopalnie siarczane.

Anagnostes (po grecku: *przypominający)*, oznaczał u Rzymian niewolnika, zwykle wysoko wykształconego, a zatém i drogocennego, który w czasie wieczerzy lub kiedybądź, na zawołanie panu swemu uprzyjemniał czas czytaniem lub opowiadaniem rozmaitych wydarzeń; zkąd też Anagnostów zwano lektorami, albo fabulatorami. Zbytkowny ten zwyczaj wszedł szczególnie w modę od czasów cesarza Klaudyjusza. U Greków Anagnostes, to samo co u łacinników Lektor (ob.).

Anagogija (z greckiego: *anagein*, wprowadzać), sposób wykładania textu biblijnego, znajdywaniem w rzeczach lub faktach zewnętrznych i ludzkich znaczenia wewnętrznego, boskiego.—W rozumieniu mistyczném, anagogija wyraża stan uniesienia czyli extazy duszy, lub też sztukę podniesienia umysłu do świata wyższego, nieziemskiego.

Anagogije: tak się nazywały w starożytnej Grecyi uroczystości, obchodzone w mieście Eryx, w celu skłonienia do powrotu Wenery, o której szło podanie, że się przeniosła do Libyi.

Anagramma (z greckiego: *ana*, w tył i *gramma*, litera), odwrotne czytanie albo przekład liter w jakim wyrazie, tak się z niego nowy wyraz utworzy. I tak anagram wyrazu *Logica* jest *caligo*, Kalwin na tytule dzieł swoich kładł imię *Alcuinus*, które jest anagramem jego nazwiska Calvinus. Na Dziele Andrzeja Węgierskiego: *Systema historico-chronologicum Ecclesiarum Slavonicarum* (Utrecht 1652), imię autora ukryto pod anagramatem: *Adrianus Regenvolscius*. Do najosobliwszych igraszek tego rodzaju należy anagram ułożony na powitanie Stanisława Leszczyńskiego, wracającego w młodości swojej z dalekiej podróży do rodzinnego miasta Leszna. Uczony Jabłoński, rektor tamecznej szkoły, urządził pewien rodzaj baletu na cześć Stanisława; trzynastu młodzieńców w zbrojach rycerskich trzymało przed sobą tarcze, a na każdej z nich znajdowała się litera złota, która, gdy stanęli w szeregu, utworzyły słowa: *Domus Lescinia*. Potém zaczęli tańczyć, a po niejakiej pauzie znowu się uszykowali, zmieniając porządek liter anagrammatycznie, tak iż znaczenie ich sześciorako się odmieniało, jako to: *Ades incolumis; Omnis es lucida; Omne sis lucida; Mane sidus loci; Sis columna Dei; J, scande solium.* Panegirzyści u nas przy końcu XVII i w początkach XVIII wieku szli na wyścigi w układaniu anagrammatów; również i starożytni mieli w nich upodobanie. Kabaliści żydowscy w anagramach upatrują wielkie znaczenie mistyczne (ob. *Kabała)*. Z nowszych anagrammatów przytaczają następny, po osiągnięciu przez Bonapartego władzy najwyższej, ułożony ze słów *révolution francaise*, t. j.: *un Corse la finira*. Jeden z współczesnych nam pisarzy polskich, ks. *Placyd* Jankowski, z imienia swojego ułożył anagrammatyczny pseudonim: *Dycalp*.

Anahuak, płaskowzgórze Mexykańskie, za którém leży stolica tego kraju; niekiedy też nazywają tak cały starożytny Mexyk.

Anaita, wielka bogini fenicka, która pospołu z Jechem lub Słońcem, Ogniem, wyszła z jaja Homichli, znaczy księżyc pierwiastkowy, ogień ziemski, łunę, odblask niebios na ziemi. Będąc siostrą, zostaje i żoną Jecha. Chcąc pospołu z nim wybawić Fenicyjan od Babaka i Bai, zamieniła się w Baaltycę, Astarotę lub Astartę, lub księżyc właściwy, ku ziemi, mianowicie zaś świętej lub fenickiej, zwrócony.

Anaïtys, Anaïs, Anaïa, bogini ludów Armeńskich, Kappadockich, Pontyjskich, Medyjskich i Perskich, jednoznaczna z Wenerą lub Dyjaną, której poświęconą była kraina *Anaïtica*, osiedlona bogatém kapłaństwem, któremu niewolnicy kapłani (hierodulowie) uprawiali role. Cześć Anaïtydy była najniemoralniejszą na całym Wschodzie; książęta nawet do świątyni jej posyłali swoje córki na wszeteczeństwo, w nadziei że przez to dostaną mężów. W przepysznej tej świątyni stał kolossalny posąg bogini ze szczerego złota; zabrał go następnie tryjumwir rzymski Antonijusz. Anaïtys, równie jak Izys i Astarte jest pierwiastkiem siły rodzącej w naturze. U Indów i Persów podobne bóstwo zwało się *Anahid*.

Anakamptyka, dawne nazwisko nauki o odbijaniu światła (Katoptryka), tudzież o odbijaniu głosu.

Anakaona, królowa na wyspie Hajti w epoce odkrycia Ameryki; początkowo była w przyjaźni z Hiszpanami, później jednakże (1506 r.) została przez nich zamordowaną.

Anakefaleozys, w retoryce oznacza summaryczne przypomnienie czyli zreassumowanie wszystkiego, co się poprzeenio powiedziało.

Anaklastyczne instrumenta, są przyrządy, służące do uwidocznienia załamywania się promieni światła do tego stopnia, że można oznaczyć kąt wpadania ich i załamania. Załamywanie się światła było znane starożytnym; lecz pojęcia ich o świetle i widzeniu były bardzo niedokładne. Keppler, pierwszy naukowo zastanawiał się nad zjawiskami załamywania się światła; przyrząd użyty przez niego był następującej konstrukcyi: sześcian szklanny umieszczał w kącie prostym, utworzonym z dwóch desek do siebie prostopadłych, z których jedna pozioma, a druga pionowa wysokości jednakowej z sześcianem. Wystawiając to na działanie promieni światła, na desce poziomej otrzyma się cień rzucony przez deskę pionową, który w miejscu zajętém przez sześcian, będzie bliżej się kończył niż w innych miejscach, i to posłuży do oznaczenia stosunku, pomiędzy kątem wpadania i kątem załamania światła. Keppler tym sposobem znalazł, że dla promieni światła przechodzących z powietrza do szkła, stosunek pomiędzy kątem wpadania a kątem załamania, jest równy stosunkowi 3 do 2. Newton do tego celu wymyślił zupełnie inny przyrząd, a Biot który w ostatnich czasach z wielką dokładnością dokonał doświadczenia tego rodzaju, używał graniastosłupa trójkątnego (pryzmatu) z tego ciała, którego moc załamywania chciał oznaczyć.

Anaklastyka, przedawniałe nazwisko Dioptryki, to jest nauki o załamywaniu się światła.

Anaklet. Dawni pisarze kościelni wymieniają pomiędzy pierwszymi następcami Ś. Piotra na stolicy rzymskiej, Anakleta albo Anegkleta; ale nie zgadzają się z sobą co do porządku tego następstwa. Według ś. Ireneusza, którego trzyma się Euzebijusz, oto jest katalog pierwotny papieżów: Piotr, Lin, Anaklet, Klemens; według ś. Augustyna, Klemens nastąpił zaraz po Linie, Anaklet zaś dopiero po Klemensie. Inne katalogi (a jest ich wiele, wszystkie zamieszczone w dziele *Origines de l'Eglise Romaine*, Paryż 1836), w miejscu

Anakleta, kładą Kleta; inne znowu wymieniają Kleta i Anakleta, jako dwie osoby różne. Tego ostatniego zdania bronił szczególniej sławny kardynał Orsi, pod Benedyktem XIV, i podaje następny szereg: Piotr, Klemens, Klet, Anaklet. Powątpiewają wszakże o tém inni pisarze, i uważają za rzecz prawdopodobniejszą, podług *Chronicon Damasi*, tudzież ś. Epifanijusza i ś. Rufina, że Lin i Klet, za życia jeszcze Piotra, byli jego pomocnikami w zarządzie Kościoła rzymskiego, żaden zaś z nich nie był prawdziwym następcą Piotra, w całém tego wyrazu znaczeniu, może dla tego że oba równie jak Piotr, mogli paść ofiarą prześladowania Nerona. Przynajmniej *Indiculus Romanorum pontificum*, u Bollandystów, *Propyl. Maii*, wspomina że Linus umarł pod Neronem, r. 67. Piotr, widząc zbliżającą się chwilę swej śmierci, mianował Klemensa bezpośrednim swym następcą, Anaklet zaś miał nastąpić po Klemensie. Co się tycze różnicy między Kletem i Anakletem, oprócz wielu starych katalogów Papieżów, Pontyfikał nazywa Kleta Rzymianinem, Anakleta Ateńczykiem. Pseudo-Izydor przypisuje Anakletowi papieżowi trzy fałszywe dekretalija. Niewiadomy rok jego śmierci.—**Anaklet II**, anty-papież, wybrany po śmierci Honoryjusza II, przeciw prawemu papieżowi Innocentemu II, w XII wieku. Umarł r. 1138, przedłużywszy z własnej winy odszczepieństwo zachodnie na lat siedm. Ś. Bernard szczególniej pracował nad nawróceniem monarchów i narodów na stronę prawego papieża Innocentego II. *L. R.*

Anaklia, niewielka twierdza na brzegu wschodnim morza Czarnego, o 2 mile od warowni Redut-Kale, przy ujściu rzeki Jengury, w miejscu gdzie kiedyś znajdować się miała starożytna Heraklea. R. 1770, twierdza ta została zajętą przez dowodzącego w Gruzyi generała Totlebena. Po zdobyciu Redut-Kale w r. 1811, Rossyjanie obsadzili ją powtórnie, i odtąd stałą utrzymywali tu załogę.

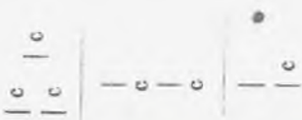
Anakolut, tak się nazywa w Grammatyce i w Retoryce brak szyku logicznego, który jednak, jeśli nie błędny zawsze powinien być obliczonym naprzód i rozmyślnym. Anakoluton napotyka się częstokroć, niekiedy nawet w lepszych pisarzach, skoro w długich bardzo okresach, przy licznych zdaniach wtrąconych, czyli podrzędnych, czytelnik na końcu zapomina rządu wyrazów początkowych, zwłaszcza gdy dźwięczność okresu wymaga jakiego powtarzania lub opuszczenia.

Anakonda (Boa Anaconda, B. murina). Gatunek wężów z rodzaju: połoz, który bardzo jest podobny do połoza dusiciela (Boa constrictor), a różni się od niego ciemniejszą barwą brunatną, tudzież ciemniejszemi i mniej okrągłemi plamami na grzbiecie. Żyje w Ameryce.

Anakreon, poeta grecki, śpiewak miłości i wina, najsłodszy z dziewięciu wielkich liryków poetycznej Hellady, ur. w Teos około r. 560 przed Chr., um. r. 478 w Abderze, gdzie rodzice jego zamieszkali po zdobyciu miasta Teos przez Cyrusa. Doszedłszy lat młodzieńczych, Anakreon dostał się na dwór Polikratesa, króla Samos, miłośnika nauk i sztuk pięknych; po jego upadku gościnnego doznał przyjęcia od Hipparcha w Atenach, później zaś powrócił do Teos, a ztamtąd do Abdery. Umarł, jak niesie podanie, skutkiem połknięcia suchej jagody winnej. Przyjaciel jego, poeta Symonides, postawił mu zachowany dotąd nagrobek; miasto Teos wizerunek jego zamieściło na swoich monetach: cała Grecyja czciła wielkiego poetę. Późniejsi dopiero bajać zaczęli o miłości Anakreonta z Saffoną, przy czém moralność jego, bez żadnych atoli dowodów, podawano nieraz w podejrzenie. Starożytni znali 5 ksiąg pieśni ana-

kreontycznych, których obecnie istnieje już tylko kilka fragmentów w innych autorach greckich; my zaś pod imieniem Anakreonta posiadamy zbiór 68 pieśni, wydany po raz pierwszy przez Stephanusa (Paryż, 1554). Z tych niektóre widocznie są prawdziwemi utworami serdecznego i wesołego Tejczyka, inne zaś, ułożone w jego guście, pochodzą z epoki nierównie późniejszej. Rytm i miara poezyj Anakreonta, których śpiewaniu towarzyszono na barbitonie, w ogóle zbliża się do melodyi eolskiej, szczególnie zaś do saffickiej; zwrotki atoli i cały tok mowy jego są lżejsze, więcej mają prostoty i słodyczy, więcej naiwnej wesołości, tak iż Anakreon na wszystkie czasy pozostał arcywzorem tego rodzaju utworów. Dyjalektu używa prawie zawsze jońskiego, niekiedy tylko doryckiego. Najlepsze edycyje tego poety są: *Maittaire* (Londyn, 1725); *Bodoni* (Parma, 1784); *Brunck* (Strasburg, 1776—86); *Mehlhorn* (Głogów, 1825). Tłómaczeń polskich Anakreonta, oprócz licznych częściowych naśladowań, mamy dwa: jedno Naruszewicza p. t.: *Anakreon poeta Grecki* (Warszawa, 1774), drugie hr. Fryderyka Skarbka p. t.: *Pieśni Anakreonta* (Warszawa, 1816).

Anakreontyczny wiersz, składa się z krótkich wierszy trochaicznych, które poprzedza jedno—lub kilkozgłoskowa anakruzys (ob.), zwykle formy następującej:



Anakruzys, wyraz grecki, oznaczający w muzyce i w metryce pierwszą syllabę, poprzedzającą właściwy takt lub stopę wierszową. Anakruzys nazywało się także u Greków pierwsze dobycie tonu z instrumentu, żeby z nastrojeniem jego obeznać śpiewaka, co wszakże nie odpowiadało bynajmniej dzisiejszym preludyjom.

Anakryzys, tak nazywało się w Atenach śledztwo sądowe przed osądzeniem sprawy. Jeżeli strona była w możności, udowodnienia przy tém śledztwie słuszności swojej w sposób oczywisty, wówczas inkwirent był mocnym roztrzygać sprawę z własnego ramienia; zwykle jednak anakryzys służyła jedynie na zebranie obustronnych dowodów, które w pieczętowanych kapsułkach przechowywane aż do zebrania się sądu.

Anakutan (Onekotin), jedna z wysp Kurylskich, należących do Rossyi; 13 mil długa, a na dwie szeroka. Jest na niej kilka wulkanów; znajdują się tu czerwono-szare lisy.

Analcym, synonimy *Analcym* (Haüy), *Zeolithe Kubicyl, Kaboit* (Breithaupt). Minerał ten po raz pierwszy odkryty był przez Dolomieu na Cykladach; opisany przez Haüy. Nazwisko mu nadał Haüy, z greckiego *analkis* (bezsilny) z powodu słabej elektryczności, jaką po potarciu przedstawia. Krystalizuje w sześcian, z modyfikacyjami; wielkość kryształów rozmaita, od bardzo drobnych, do wielkości pięści, zwykle w gruppy połączonych. Twardość około 6,0. C. g. = 2,1 — 2,24. Barwy zwykle białej, wpadającej w różowawą, mięsną, połysk szklisty i perłowo-macieczny, przezroczysty, lub tylko przeświecający. Chemicznie jest to podwójny krzemian glinki i sody; wzoru: $2\ SiO_3 \,.\, 3\ Al_2O_3 + 2\ SiO_3 \,.\, 3\ NaO + 6\,.\,Aq$. W niektórych okazach część sody bywa zastąpiona 3—6 procentami wapna lub potażu. W rurce szklannej daje wodę, pod dmuchawką stapia się w kulkę szklistą, z kwasem solnym tworzy

galaretę. Znajduje się w skałach pochodzenia ogniowego w Aussig, dolinie Fossa w Tyrolu, Vicenza, na wyspach Feroër i Cykladach, w Andreasz, Vergu i Arendalu. *K. J.*

Analekta, z greckiego, oznacza wybór celniejszych miejsc i zdań z jednego lub kilku pisarzy, zwłaszcza z poetów; i tak np. sławny filolog Brunck, tym tytułem nazwał swój zbiór rozmaitych rozpraw, czyli to jednego, czy kilku autorów, jak np. *Analecta* Wolffa (ob. *Kollektanea*).

Analekta (Analectes), nazywał sie w Rzymie niewolnik, którego obowiązkiem było zbierać z posadzki okruszyny, spadłe ze stołu podczas biesiady.

Analemmat (z greckiego: *analemma*, wysokość). W astronomii tak się nazywa rzut prostokątny, wszystkich kół sfery, na płaszczyznę południka. Analemmat służy do wynalezienia, przez wykreślenie wysokości słońca, w godzinie oznaczonej: można go także użyć, dla oznaczenia czasu wschodu i zachodu słońca, w jakiejkolwiek szerokości geograficznej i w dzień oznaczony. Nazywają także Analemmatem instrument astronomiczny i gnomoniczny, opisany przez Ptolemeusza.

Analeptyczne środki (analeptica) wyraz lekarski, oznacza wszystko co sprzyja rozwinięciu sił żywotnych, utraconych przez chorobę, jak: pokarmy najwięcej dostarczające pierwiastków krwi: leki wzmacniające, toniczne, oznaczone są tém mianem. *Xaw. R.*

Analgija (z greckiego *a* przesąd, *algos* ból) wyraz lekarski na oznaczenie próby bólu, w razach gdzie są przyczyny sprawiające to uczucie.

Analityczna geometryja, (ob. *Geometryja*).
Analityczna mechanika, (ob. *Mechanika*).
Analityczny równoległobok, (ob. *Równoległobok analityczny*).

Analityka, podług Arystotelesa część elementarna logiki, nauka o prawidłach prawdy i wiedzy apodyktycznej, obejmuje zasady myślenia i powstaje z rozbioru działalności rozumu na pojedyncze i składowe jej cząstki (ob. *Analiza*). W sprzeczności z analityką zostaje dyjalektyka, druga część logiki, nauka o prawdopodobném, rozpatrująca każde zdanie ze wszystkich stron, rozpoznająca pozór i dostarczająca myślom stosownych przedmiotów. Sama znów analityka rozpada się na dwie części: na elementarną i na naukę metody, z których pierwsza podaje prawidła myślenia w ogóle, i służy za wzór do zastosowania doń rozumu; druga zaś obznajmia nas z budową szczegółowego jakiego systematu, który rozum wystawić usiłuje. Kant w swojej *Krytyce czystego rozumu* nazywa analityką transcendentalną: krytyczny rozwój najwyższych pojęć i zasad władzy poznawania, a zatém część metafizyki. *F. H. L.*

Analityka (w matematyce), ob. *Analiza Diofantesa.*

Analiza (z greckiego: *analyo*, rozwiązuję), dosłownie znaczy rozbiór, czyli rozkład jakiejkolwiek całości na części. — **Analiza grammatyczna** (ob. *Rozbiór grammatyczny*).

Analiza filozoficzna. Analizą, mówiąc w ogólności, można nazwać każdy rozbiór jakiegoś danego przedmiotu na pierwiastki, z których się składa. Tak tedy już nawet opis jakiejś rzeczy, bo wyliczanie jej przymiotów, własności, będzie analizą. Gdy np. powiemy: ten pałac, który widzimy przed sobą, jest wygodny, okazały, wysoki, gotycki, jest biały, w kwadrat bndowany i t. d.; takowe nasze orzeczenie będzie analizą, bo rozbiorem przedmiotu danego szczegółowego

na własności, które go stanowią. Z tego atoli widać, iż mocą analizy, badamy w przedmiocie danym jednostkowym pierwiastki jego ogólne; boć białość, okazałość, dogodność, wysokość, kwadratowa forma i t. d., są ogólnemi pojęciami; a ogólnemi dlatego, że one nie tylko są własnościami tego pałacu, o którym mowa, ale służą także mnóstwu innych przedmiotów. Tak więc teraz już wnosić możemy, że analiza jest czynnością naszego myślenia, rozbierającą przedmioty rzeczywiste, dane, jednostkowe, szczegółowe, w celu zbadania w nich ogólnych pojęć, do których owe przedmioty należą. Analiza tedy będzie: jeżeli w grammatyce rozbierzemy zdanie wykazujące, np. jaką częścią mowy jest każdy wyraz, składający to zdanie, jeżeli orzeczemy formą do której on należy, jego tryb, czas, liczbę, osobę, przypadek i t. d. Analizą będzie, jeżeli np. powiemy, że w tej lub owej wodzie mineralnej, znajdują się te, a nie inne ciała chemiczne. Te ciała składowe są ciałami prostemi, są tedy ogólnikami, bo wchodzą do składu nietylko tej wody mineralnej, o której mówimy, lecz są obecne i w wielu innych przyrodzonych przedmiotach. Gdy więc analizą będzie każde znalezienie ogólnego pojęcia w przedmiocie szczegółowym, danym, więc analizą nazwiemy również, jeżeli np. botanik z rośliny, którą ma przed sobą, orzecze jej gatunek, jeżeli z gatunku dojdzie rodzaju do którego on należy, jeżeli następnie znów odgadnie plemię, w którém ten rodzaj jest objęty, jeżeli posuwając się coraz dalej pozna rodzinę, zamykającą w sobie to plemię, a nakoniec jeżeli z rodziny odgadnie gromadę i t. d. Takowe przeto cofanie się do coraz ogólniejszych, obszerniejszych pojęć, jest także analizą. Analizą będzie, jeżeli badacz z jakiego zjawiska natury odgadnie prawo ogólne, które jest jego przyczyną (np. prawo Keplera mechaniki niebieskiej, prawo elektryczności, spadania i t. d.); jeżeli odgadnie istotę jakiegoś jestestwa, jeżeli tedy dopatrzy się w niém owej myśli, która właśnie stanowi, że to jestestwo jest tém, czém jest, a nie czém inném. Analiza jest przeto przejściem ze świata widomego do świata duchowego, do świata ogółów, do dziedziny myśli. Znać tedy, że na analizie spoczywa cała empiryja, że więc analiza jest podstawą wszystkich nauk opartych na doświadczeniu, a mianowicie nauk przyrodzonych. Albowiem natura i świat fizyczny bynajmniej nam nie przedstawia wprost ogólnych pojęć, nie przedstawia np. rodzajów gatunków i t. d., ani podaje nam wprost ogólnych praw, ani istoty wewnętrznej przedmiotów; bo wszystko, co jest ogólném pojęciem, jest wyłącznie odkryciem myślenia naszego. Natura i cały świat zmysłowy nastręcza nam jedynie pojedyncze, jednostkowe jestestwa, a zjawiska materyjalne. Dopiero mocą czynności naszego myslenia, rozumowania, naszej reflexyi, zdołamy dojść do poznania owej ogólnej istoty przedmiotów, do odkrycia praw ogólnych, do charakteryzowania cech, rodzajów, gatunków i t. d. Analiza atoli używana przez empiryją, to jest przez postępowanie opierające się na doświadczeniu, odbywa się przez *porównanie* i *oderwanie* (przez *abstrakcyją*). Jakoż mając wiele przedmiotów podobnych, porównywamy takowe; odrzucamy cechy szczegółowe, któremi się te przedmioty między sobą różnią, a zachowujemy te cechy, które im wszystkim są wspólne. Te cechy i znamiona wspólne łączymy w jedno pojęcie, a tak dochodzimy do ogółu, bo do rodzaju lub gatunku, do którego te wszystkie jestestwa należą. Tym też sposobem odkrywamy jedno i toż samo prawo, które różnym zjawiskom służy za podstawę, które w nich wszystkich jest czynną i działającą potęgą, mimo to, że te zjawiska pozornie różnią się między sobą.— *Abstrahowaniem, oderwaniem* tedy nazywamy tę czynność myśli naszej, która tworząc pojęcie ogólne, odrzuca cechy, któremi się różnią między sobą porównane przedmioty, a należące do jednegoż rodzaju, gatunku lub ulegającej ednemu i temu samemu prawu.—*Abstrakcyja* (ob.)

jest przeto pojęciem, w którém znikły wszystkie szczegółowe różnice, a w którém jedynie pozostały cechy ogólne, wspólne. Wniosek (wynik), który mocą abstrakcyi z wielu faktów, przypadków jednostkowych, z wielu zjawisk, niby rozmaitych, a w istocie podobnych do siebie, wyprowadza ogólne pojęcia, ogólne zasady, prawa i t. d., nazywa się *wnioskiem przywodu, indukcyją* (inductio). Tego wniosku trzymają się głównie nauki przyrodzone. Franciszek Bako (na Werulianie) w XVI stuleciu, odwracając się ze wstrętem od ówczesnej scholastyczności, żądał, aby nauka miała oczy otwarte na rzeczywisty świat; a poleca głównie jako metodę najdoskonalszą w dochodzeniu prawdy, ową *metodą* postępującą przez indukcyję. Anglicy we wszystkich gałęziach nauk trzymają się przeważnie tej metody. Jeżeli analiza jest działaniem myśli, która zaczyna od jestestw danych, szczegółowych, jednostkowych, rzeczywistych, i z nich wyprowadza ogólne pojęcia, prawa, zasady i t. d., zatém łatwo zgadnąć, że winno się jeszcze znaleść inne działanie wręcz odwrotne analizie, bo postępujące drogą wprost jej przeciwną. I w samej rzeczy istnieje też czynność myśli, która zaczyna od pojęć ogólnych, rozumowych, a z takowych wyprowadza szczegóły, jednostki, skutki, konsekwencyje i t. d. Ta czynność odwrotna analizie, zowie się *syntezą* (synthesis). Jeżeli zaś, jak się wyżej rzekło, świat fizyczny, natura, doświadczenie, podaje nam tylko jednostkowe fakta i t. d., a nie przedstawia ogólnych pojęć, ogólnych zasad, zatém znać, że synteza nie jest drogą właściwą dla wszelkiej empiryi (np. dla nauk przyrodniczych). Synteza miejsce swoje ma w umiejętnościach czysto duchowych, rozwiniętych li tylko mocą czystych myśli; jako np. we filozofii zwłaszcza *spekulacyjnej*. Tak np. filozofija prawa rozpoczyna od ogólnego pojęcia człowieka, jako jestestwa rozumnego, a ztąd wywodzi, że człowiek ma wolę, z pojęcia woli wnosi, że jest osobą; ze stosunku wzajemnego osób do siebie zradza pojęcie prawa, z pojęcia prawa, rozwija prawo własności, a z własności znowu prawo służebności i t. d. Umiejętnością syntetyczną jest także np. matematyka, bo ona, jako arytmetyka: rozpoczyna od ogólnika, bo od jednostki, od ilości i t. d.; a jako geometryja rozpoczyna także od ogółu: bo od przestrzeni abstrakcyjnej, ztąd wywodzi pojęcie punktu, linii, płaszczyzny, kąta, trójkąta, wielokąta, koła i t. d. Tak dochodzi geometryja do prawd a twierdzeń coraz więcej szczegółowych, a kończy na zastosowaniu ich w rzeczywistym świecie. Uważmy też, iż w blizkim związku z istotą analizy i syntezy stoją dwa wyrażenia wielce często używane w nowożytnej filozofii, bo wyrażenia *a priori* i *a posteriori*. Aby zaś zrozumieć te wyrażenia, uważmy, iż tak jedno jak drugie przypuszcza, iż ogólne pojęcie odkryte mocą naszego myślenia, istnieje pierwej, niż jednostkowe szczegółowe przedmioty, będące jego objawem zewnętrznym, rzeczywistym, zmysłowym. Otóż postępowanie wnoszące z ogółu, to jest z myśli, o tém, co w rzeczywistości, w doświadczeniu znaleść się winno, nazywa się sądem *a priori*, to jest: a priori ad posterius (niby wnioskiem, posuwającym się od tego, co jest wcześniejszém, do tego, co jest późniejszém); odwrotnie, wniosek który z tego, co istnieje rzeczywiście, orzeka o tém co jest ogólném, myślą, nazywa się sądem *a posteriori*, niby a posteriori ad prius. Tutaj też wspomnieć wypada o różném stanowisku, z jakiego zapatrywać się można na owe pojęcia ogólne, abstrakcyjne, wydobyte mocą analizy. W wiekach średnich długie trwały spory filozoficzne między tak zwanemi *nominalistami* a *realistami*. Filozofija nominalistów twierdziła, iż owe abstrakcyje są tylko nazwami, imionami (nomina), nie mającemi żadnej rzeczywistości, i istniejącemi jedynie w myśli człowieka; przeciwnie realiści twierdzili, że owe abstrakcyje istnieją w rzeczy samej, że są realnemi. Baczmyż przedewszystkiem,

że wypadnie zaiste przyznać słuszność realistom, jeżeli owych abstrakcyj nie będziemy uważać za czcze, próżne, ujemne ogólniki, lecz jeżeli takowe brać będziemy za pojęcia ogólne, dodatne, pełne treści, z których wysnuć można całą rozmaitość szczegółową, np. wszystkie w nich zamknięte szczegółowe prawdy, dalsze prawa, rodzaje, gatunki i t. d. Warto też wspomnieć, że realiści średnich wieków wielce się różnią od *realistów owoczesnych*. Bo, jeżeli tamci twierdzili, że ogóły wyrozumowane myślą są prawdą i rzeczywistością, — dzisiejsi realiści nie wierzą w takowe ogólne, rozumowe pojęcia; przeciwnie uważają, że jedynie przedmioty należące do doświadczenia, więc rzeczy jednostkowe, więc jestestwa zmysłowe, materyjalne, są prawdziwe, rzeczywiste, realne. Przecież na tém, cośmy powyżej rzekli, nie kończy się jeszcze rzecz o analizie i syntezie. Uważaliśmy dotychczas analizę jako czynność, dopiero wykrywającą ogólne pojęcia (zasady, prawa, prawdy i t. d.), poprzednio nieznane, a zamknięte i ukryte w danych szczegółowych faktach, zjawiskach i t. d. Podobnie uważaliśmy dotychczas syntezę, jako czynność dopiero rozwijającą z danych, ogólnych pojęć (praw, zasad i t. d.) szczegółowe fakta, zjawiska i t. d. Teraz uważmy co nastąpić winno, gdy analiza już odkryła ogólne pojęcia, ze szczegółowych faktów danych, i gdy synteza rozwinęła już fakta szczegółowe z ogólnych pojęć. Zapewne w takich razach głównem zadaniem będzie, aby sprawdzić i potwierdzić wypadki analizy i syntezy. Otóż aby tego dokonać, potrzeba *dowodu* i *wywodu*. *Dowód* w tém jest podobny do syntezy, iż jemu także chodzi o fakta pojedyncze, o szczegółowe orzeczenia, o jednostkowe zjawiska. Przecież dowód to ma właściwego do siebie, iż tych faktów, tych zjawisk szczegółowych nie wynajduje (jak to czyniła synteza), ale takowe już ma sobie podane, albo jako przypuszczenia, do których poprzednio doszła synteza, albo jako fakta znalezione przez doświadczenie. Jego zadaniem jest, aby wykazał prawdziwość tych danych mu szczegółów, aby wyświecił, że one są konieczną konsekwencyją jakiejś prawdy wyższej, ogólnej, a już *niezaprzeczonej*. Do tego celu zaś dowód używa *postępowania analitycznego*, to jest rozbiera te szczegóły i wyświeca, jako one są istotnie koniecznem następstwem owej zasady ogólnej, niemylnej, jakiegoś prawa wyższego a już niewątpliwego, niezaprzeczonego. Tym sposobem te szczegóły i zjawiska nabierają same głębszego znaczenia, bo się pokazuje, że one nie są więcej czemś li przypadkowém, ale mają grunt a podstawę pod sobą. W razach zaś, gdy te szczegóły były zrodzone przez syntezę, gdy tedy zachodzić może jeszcze wątpliwość co do ich prawdy a nieomylności, już wtedy dowód stanie się potwierdzeniem ich rzetelności. Tém samém atoli widzimy, że dowód jest dopełnieniem syntezy; że jest probierzem, a sprawdzeniem syntezy na drodze analitycznej. *Wywód* jest działaniem mającém się odwrotnie do dowodu. Takoż wywód jest w tym podobny do analizy, iż i jemu chodzi o prawdę, o zasadę ogólną. Przecież wywód ma to właściwego do siebie, iż on tych prawd a zasad ogólnych nie odkrywa, że ich nie wynajduje (jak to czyniła analiza) ale takowe ma już sobie dane, a to albo w skutek poprzedniej analizy, albo też np. jako zdania, zasady ogólne już przyjęte między ludźmi i t. d. Zadaniem wywodu jest, aby wykazał prawdziwość tych prawd ogólnych, aby się stał jch potwierdzeniem. Do tego celu zaś wywód używa postępowania syntetycznego, to jest wykazuje, że właśnie te prawdy ogólne, o które chodzi, tłómaczą nam bytność faktów szczegółowych, które są niewątpliwe; że nam tłómaczą bytność zjawisk których nikt nie przeczy, więc bytność szczegółów rzeczywistych, niemylnych i pewnych. Tak przeto wywód wywodząc z tych ogólnych pojęć, praw, zasad, rzeczy szczegółowe, których bytność jest niewątpliwa, okazuje tém samém, iż owe ogólne pojęcia pra-

wdy, zasady są również niewątpliwe. A gdy te pojęcia i prawdy ogólne były wypadkiem poprzedniej analizy, zatém widać, iż wywód jest dopełnieniem analizy, że jest jej probierzem, potwierdzeniem i sprawdzeniem na drodze syntetycznej. Z powyższym rozwojem naszym analizy i syntezy, wiąże się znaczenie mnóstwa innych ważnych pojęć logicznych: do takowych należy np. *hypoteza*, *istota*, *klassyfikacyja*, *sąd*, *spekulacyja*, *system*, *teoryja*, *umiejętność*, *zdanie* i t. d.

J. Kr.....r.

Analiza w matematyce. Do poznania prawd matematycznych dochodzić możemy dwojako: albo zapomocą analizy czyli sposobem analitycznym, albo rozbiorowym, kiedy przypuszczamy, iż pewna wielkość odpowiada na pytanie w podaniu wymienione, a potém dopiero badamy warunki, którym ona czyni w takim razie zadosyć, i z nich wyprowadzamy sposób jej wynajdywania; albo też zapomocą syntezy czyli sposobem syntetycznym albo zbiorowym, kiedy wprost podajemy sposób rozwiązania danego pytania, a następnie zapomocą odpowiedniego rozumowania przekonywamy, że sposób podany zgodny jest z prawdą i odpowiada na pytanie. Aby rzecz tę dokładniej wyjaśnić, weźmy pytanie: W dane koło wpisać sześciokąt foremny. Przypuśćmy że bokiem szukanego sześciokąta jest pewna linija, która tém samém jest cięciwą łuku, będącego szóstą częścią okręgu koła; połączywszy końce tego boku z środkiem koła, otrzymamy trójkąt, którego kąt w środku, jako mający za miarę szóstą część okręgu koła, jest szóstą częścią czterech kątów prostych, czyli jest trzecią częścią dwóch kątów prostych; że zaś summa wszystkich kątów w trójkącie jest równa dwóm kątom prostym, więc pozostałe dwa kąty trójkąta, na boku sześciokąta leżące, ważą cztery trzecie części kąta prostego. Lecz te dwa kąty są równe sobie, jako leżące naprzeciwko boków równych, które są promieniami koła, każdy więc z kątów na boku sześciokąta leżących jest półową summy obu, a zatém jest równy dwom trzecim częściom kąta prostego. Tak więc wszystkie trzy kąty w trójkącie są sobie równe, a więc i boki są równe, a zatém bok sześciokąta foremnego jest równy promieniowi koła. Aby więc w dane koło wpisać sześciokąt foremny, rozwartością cyrkla równą promieniowi tegoż koła, dzielę okrąg na sześć części równych, a punkta podziałów połączywszy linijami prostemi, otrzymam sześciokąt szukany. Taki sposób postępowania nazywa się analitycznym; postępując zaś syntetycznie takbyśmy rzecz tę wyłożyli. Rozwartością cyrkla równą promieniowi, podzieliwszy okrąg koła na części równe, powiadam że okrąg podzieli się tym sposobem na sześć części równych, to jest każda część odcięta będzie szóstą częścią okręgu. W rzeczy samej, połączywszy punkta podziałów między sobą linijami prostemi, tudzież połączywszy końce któregokolwiek boku, tym sposobem otrzymanego ze środkiem koła, otrzymamy trójkąt widocznie równoboczny, a zatém równokątny. Że zaś w trójkącie summa kątów jest równa dwóm kątom prostym, więc w trójkącie otrzymanym jako równokątnym, każdy kąt jest trzecią częścią dwóch kątów prostych; że zaś miarą kąta mającego wierzchołek w środku koła, jest łuk zawarty między jego ramionami, a którego cięciwa jest równa promieniowi koła, przeto łuk ten jest trzecią częścią miary dwóch kątów prostych, to jest półowy okręgu koła, a zatém jest szóstą częścią całego okręgu koła. Promieniem więc okrąg koła podzieli się na sześć części równych, a zatém bok sześciokąta foremnego wpisanego w koło, jest równy promieniowi tegoż koła. Oba sposoby mają swoje zalety i jeżeli ostatni w nauczaniu ma niezaprzeczone przed pierwszym korzyści, bo prowadzi do celu drogą krótką i prostą; to znowu pierwszy podaje dzielny sposób badania i dochodzenia; godzi się nawet przypuścić, że tylko analiza może nas naprowadzić na nowe myśli i zapomocą niej je-

dynie dokonać można nowych wynalazków, które zapewne nie inną drogą dotychczas były dokonywane. Tak pojmowali analizę starożytni; Platonowi powszechnie przypisują wprowadzenie sposobu analitycznego do geometryi. Archimedes używał niekiedy metody analitycznej w swoich dochodzeniach; Pappus zaś z Alexandryi prawie ciągle jej się trzyma, dla tego chcący bliżej poznać analizę starożytnych, winni się uciec do dzieł jego: *Collectiones mathematicae*, albo też do dzieła Apolloniusza: *De sectione rationis*, wydanego przez Halley'a, lub też do dzieła tegoż autora *De inclinationibus*, wydanego przez Horsley'a. Analiza matematyczna jako nauka, jest częścią najobszerniejszą matematyki, której odkrycie usiłowaniom najnowszych czasów, przypisać należy. Analiza matematyczna ma za przedmiot wielkości wszelkiego rodzaju, uważane w postaci najogólniejszej. Skoro Viète i jego współcześni wprowadzili litery i odpowiednie znaki na oznaczenie wielkości i związków między niemi zachodzących, została otwarta droga do wszelkich poszukiwań, których szczęśliwe wypadki wkrótce po sobie następowały. W tém więc znaczeniu analiza obejmuje algebrę i przeciwnie wyraz algebra może być uważany za jedno z analizą. Pomimo to obecnie oddzielają algebrę jako odrębną naukę, stanowiącą wstęp do analizy, a mającą za przedmiot podanie sposobów odbywania zasadniczych działań na ilościach, tudzież sposobów rozwiązania równań i pytań z tym przedmiotem w związku zostających. Przedmiot zaś analizy w dzisiejszym jej znaczeniu poznamy z następującego rozumowania. Wielkości mogą się powiększać lub zmniejszać; przykład na to znajdujemy w obliczaniu procentów. Przypuściwszy że kapitał oddany na procent składany jest a, procent od jedności kapitału r, summę na którą się on zamieni oznaczywszy przez y, a liczbę lat do tego potrzebną przez x, otrzymamy $y = a(1 + r)^x$; w wyrażeniu tém, przypuszczając rozmaitą liczbę lat, czyli podstawiając rozmaite wartości za x, otrzymamy rozmaite im odpowiednie wartości na y; w tém więc wyrażeniu a i r są wielkościami stałemi, zaś x i y są zmiennemi, a ponieważ wartość jednej zależy od szczególnej wartości drugiej, dla tego też jedne z nich nazywamy *zmienną niezależną*, drugą zaś *zależną*. Wykrycie praw według których wartość zmiennej zależnej zostaje w związku ze szczególnemi wartościami zmiennej zależnej, jest przedmiotem analizy niższej, czyli nauki o *funkcyjach* (ob.). W naturze wielkości przechodząc ze stanu jednego do drugiego, czyli zmieniając wartość swoją, przechodzę przez wszystkie stopnie pośrednie. Naprzykład cięciwa łuku 0°. jest równa 0, cięciwa łuku koła 60°, jest równa promieniowi, a przyjąwszy promień za jedność, jest równa 1; cięciwa czwartej części okręgu koła czyli łuku 90°, jest równa $\sqrt{2}$; łuk począwszy, od 0°, do 60° i do 90°, przechodzi przez wszystkie stopnie pośrednie, czyli nieprzerwanie się powiększa, toż samo widocznie dziać się musi i z cięciwą; nie możemy dowiedzieć się o ile powiększa się cięciwa przy danem powiększeniu łuku, albo jaka wielkość cięciwy odpowiada łukowi danej wielkości, ani zapomocą algebry, ani też zapomocą nauki o funkcyjach; pytania takiego rodzaju rozwięzuje nauka zwana *analizą wyższą*, czyli *analizą wielkości nieskończonych*. Tak więc oznaczenie praw, według których otrzymuje się wielkość zmiennej zależnej, przy szczególnych wartościach zmiennej niezależnej, stanowią przedmiot nauki o funkcyjach; przedmiotem zaś analizy wyższej jest wynalezienie związku pomiędzy powiekszeniami lub zmniejszeniami ilości zmiennych, kiedy jest wiadomy związek pomiędzy temi ostatniemi. Że zaś wielkości powiększać się lub zmniejszać mogą o ilości skończone lub nieskończenie małe, albo inaczej oznaczone lub nieoznaczone, przeto analiza wyższa rozpada się na dwie części: na *rachunek różnic* (ob.), podający związki pomiędzy zmianami skończonemi wielkości zmiennych, z wiado-

mych związków między temi ostatniemi, i na *rachunek różniczkowy* (ob.), który podaje związki pomiędzy zmianami nieskończenie małemi, czyli nieoznaczonemi wielkości zmiennych, kiedy związek między temiż wielkościami wiadomy. Nadto przybywa tutaj jeszcze rachunek przeciwny temu ostatniemu, zapomocą którego z wiadomych związków, pomiędzy zmianami skończonemi lub nieskończonemi wielkości zmiennych, wykrywamy związki zachodzące pomiędzy samemi wielkościami zmiennemi, i to jest przedmiotem *rachunku integralnego*, czyli *całkowego* (ob.). Analiza zajmuje się jeszcze wielkościami wszelkiego rodzaju, tak zmysłowemi jako i umysłowemi, i w takim razie nazywa się *stosowaną;* i tak zastanawiamy się w niej nad rozciągłością, czyli nad ciałami matematycznemi, w tym razie przybiera nazwę *geometryi analitycznéj* (ob.). Biorąc za przedmiot przestrzeń, czyli rozciągłość, czas i materyję nieprzenikliwą, podległą siłom zewnątrz na nią działającym, wchodzimy w zakres *mechaniki analitycznej*, czyli *mechaniki*. Analiza zastanawia się nad ciałami istniejącemi w naturze i nad zjawiskami, które w nich dostrzegamy, a posiłkując się temi tylko danemi wyprowadzonemi z doświadczenia, które do oznaczenia tychże ciał posłużyć mogą, wyprowadza dalsze wnioski, do których doświadczeniem dojśćby najczęściej było niemożna a które następnie spostrzeżenia sprawdzają. Takie zastosowanie analiza czyli rachunek znajduje: w mechanice niebieskiej, teoryi ciepła, światła, głosu, elektryczności, magnetyzmu i t. d. Teoryje dopiero przytoczone oparte są albo na prawach zasadniczych przez doświadczenie odkrytych, albo też na przypuszczeniach mniej lub bardziej podobnych do prawdy; jednak analiza matematyczna bada nie tylko te zjawiska, których przyczyny są wiadome albo za wiadome przyjęte, lecz nadto zastanawia się i nad takiemi, których przyczyny są zupełnie nieznane, i dla których niepodobna zrobić żadnego przypuszczenia, lecz które są zależnemi wyłącznie od przypadkowości. Takie zastosowanie analizy jest najwyższym szczeblem odkryć naszych czasów i stanowi *rachunek prawdopodobieństwa* (ob.). *J. P–z.*

Analiza Diofantesa, zwana inaczej *zagadnieniami* lub *pytaniami Diofantesa*, albo *analityką*. Matematyk grecki Diofantes z Alexandryi, który miał żyć w IV wieku po narodzeniu Chrystusa, napisał algebrę w trzynastu księgach, których sześć doszło do naszych czasów, a których pierwszy przekład na język łaciński wydał Xylander 1575 r., lecz najdokładniejsze tłómaczenie Diofantesa uskutecznił Bachet de Méziriac i dopełniwszy je komentarzami wielkiej wartości, wydał 1621 r. Fermat także przełożył dzieło Diofantesa 1670 r. i opatrzył własnemi dopełnieniami. W dziele Diofantesa na szczególną uwagę zasługują rozwiązania *pytań nieoznaczonych*, dotyczących liczb kwadratowych, sześciennych, trójkątów prostokątnych i t. p., które najczęściej prowadzą do rozwiązania równań nieoznaczonych w liczbach wymiernych, często całkowitych, równania zaś dopuszczają dla niewiadomych nieoznaczoną liczbę wypadków niewymiernych. Naprzykład szukając trójkąta prostokątnego, któregoby wszystkie boki były wyrażone liczbami całkowitemi, otrzymalibyśmy zagadnienie, wchodzące do rzędu tak zwanych pytań, czyli analizy Diofantesa. Aby się bliżej poznać z tym przedmiotem, rozwiążemy zagadnienie: *Oznaczyć trójkąt prostokątny, któregoby wszystkie boki dały się wyrazić liczbami całkowitemi.* Niech będą x i y ramiona kąta prostego, zaś z przeciwprostokątna szukanego trójkąta, podług znanego w geometryi prawa, że kwadrat z przeciwprostokątnej jest równy summie kwadratów z ramion kąta prostego, otrzymamy równanie $x^2+y^2=z^2$, z którego dla x, y i z mamy otrzymać wypadki całkowite i dodatnie. Liczby x i y są pierwszemi między sobą, gdyby albowiem one miały jaki czynnik wspólny a, natenczas

byłoby $x=ax'$, $y=ay'$ i mielibyśmy $a^2x'^2+a^2x'^2=z^2$, czyli $a^2(x'^2+y'^2)=z^2$, co pokazuje że gdyby x i y miały czynnik wspólny, natenczas i z byłoby podzielne przez a, czyli byłoby $z=az'$ i pierwotne równanie miałoby kształt $a^2(x'^2+y'^2)=a^2z'^2$, czyli $x'^2+y'^2=z'^2$, gdzie x', y' i z' są liczbami między sobą pierwszemi. W równaniu daném jeżeli x jest parzyste, y parzystém być nie może, w przeciwnym albowiem razie x i y miałyby czynnik wspólny 2, co się nie zgadza z poprzedzającem. Również obie liczby x i y nie mogą być nieparzystemi, gdyby albowiem było $x=2k+1$, a $y=2l+1$, natenczas $(2k+1)^2+(2l+1)^2=4(k^2+l^2+k+l)+2$, to jest summa kwadratów z tych liczb byłaby podzielną tylko przez 2, a zatém nie byłaby zupełnym kwadratem, gdyż kwadrat będący liczbą parzystą, jest zawsze podzielny przez 4. Tak więc jeżeli jedna z liczb x i y jest parzysta, druga musi być nieparzystą. Przypuśćmy że x jest liczbą nieparzystą, zaś y parzystą, i że $z=x+\frac{p}{q}y$, gdzie $\frac{p}{q}$ jest ułamkiem uproszczonym, będzie: $x^2+y^2=(x+\frac{p}{q}y)^2=x^2+\frac{2pxy}{q}+\frac{p^2y^2}{q^2}$, zkąd:
$q^2x^2+q^2y^2=q^2x^2+2pqxy+p^2y^2$, czyli: $q^2y^2=2pqxy+p^2y^2$, albo $q^2y=2pqx+p^2y$, albo $2pqx=q^2y-p^2y$, a ztąd $\frac{x}{y}=\frac{q^2-p^2}{2pq}$. Ponieważ ułamek $\frac{p}{q}$ jest wyrażony w najprostszej postaci, przeto i ułamek $\frac{q^2-p^2}{2pq}$ przez nic nieda się skrócić. Nadto liczby p i q nie mogą być obie nieparzystemi, w razie albowiem gdyby liczby p i q były nieparzystemi, różnice ich kwadratów, to jest: q^2-p^2, byłaby podzielną przez 4, a po skróceniu ułamku $\frac{q^2-p^2}{2pq}$ przez 2, w liczniku pozostałby czynnik 2, co miejsca mieć nie może z przyczyny, żeśmy przypuścili iż x jest liczbą nieparzystą; jedna więc z liczb p i q jest parzysta a druga nieparzystą, ztąd licznik q^2-p^2 nie jest podzielny przez 2, a zatém i cały ułamek $\frac{q^2-p^2}{2pq}$ nie da się skrócić. W dwóch ułamkach równych licznik jednego jest równy licznikowi drugiego, i mianownik jednego jest równy mianownikowi drugiego, więc $x=q^2-p^2$, $y=2pq$; że zaś było $z=x+\frac{p}{q}y$, przeto $z=q^2-p^2+\frac{p}{q}.2pq=q^2+p^2$. Doszliśmy więc do rozwiązania równania $x^2+y^2=z^2$ w liczbach całkowitych, a mianowicie $x=q^2-p^2$, $y=2pq$, $z=p^2+q^2$, pamiętając podług tego, co wyżej powiedziano, że jedna z liczb p i q jest parzysta druga nieparzysta, a nadto że obie są liczbami pierwszemi między sobą. Przypuszczając więc że:

$p=1$, $q=2$ otrzymamy $x=3$, $y=4$, $z=5$
$p=1$, $q=4$ . . . . . . $x=15$, $y=8$, $z=17$
$p=2$, $q=3$ . . . . . . $x=5$, $y=12$, $z=13$
$p=2$, $q=5$ . . . . . . $x=21$, $y=20$, $z=29$
$p=3$, $q=4$ . . . . . . $x=7$, $y=24$, $z=25$ i t. d;

to jest: boki trójkąta prostokątnego szukanego, wyrażą się liczbami: 3, 4, 5, albo 15, 8, 17, albo 5, 12, 13, albo 21, 20, 29, albo 7, 24, 25 i t. d. Oczywiście przedmiot ten stanowi część algebry, w której się mówi o równaniach i zagadnie-

niach niewyznaczonych (ob.), i tam systematycznie jest wyłożony. Diofantes więc jest pierwszym wynalazcą rozwiązania równań niewyznaczonych; Indyjanie przecież wymieniają współczesnego jemu Arya-Bhatta, który nad tym samym przedmiotem miał pracować. Diofantes w przedmiocie tym pierwsze uczynił kroki, a rozwinięcie jego dopiero wtenczas mogło być zupełniejsze, kiedy do algebry wprowadzono użycie właściwych znaków. W XVI wieku Fermat położył niezaprzeczone zasługi tak w tej, jak i w innych częściach matematyki. W nowszych czasach Euler rozwijał ten przedmiot w pismach swoich, a w drugim tomie algebry jego znajdujemy wykład równań niewyznaczonych bardzo zupełny. Zalecić jeszcze należy pod tym względem znane dzieło Legendre'a: *Théorie des nombres*, tudzież Gauss'a *Disquisitiones Arithmeticae*, Lipsk 1801 r.; dla początkujących może być wielce użytecznem dzieło Minding'a: Początki wyższej arytmetyki *(Anfangsgründe der höheren Arithmetik)*. *J. P-z.*

Analiza chemiczna. Wszelkie badanie chemiczne mające na celu oznaczenie składu jakiegokolwiek ciała, zowie się *analizą*, lub *rozbiorem chemicznym*; część zaś chemii, traktującą o analizie zowiemy *chemiją analityczną*. Cel analizy może być dwojaki; albo wykrycie części składowych ciała badanego, i w takim razie analiza przybiera miano *jakościowej (qualitativa)*; albo oznaczenie ich ilości, co do wagi lub objętości, i wówczas zowie się analizą *ilościową (quantitativa)*. Stosownie znowu do tego, czy się zajmuje ciałami mineralnemi lub organicznemi, dzieli się na *mineralną* i *organiczną*. Środki jakich do rozkładu ciał na części, czyli do ich rozbioru używamy, polegają na rozmaitości przymiotów i własności części składowych ciała badanego; dla tego też do korzystnego zajęcia się analizą, potrzebną jest dokładna znajomość chemii ogólnej, która nas tego naucza; jak również i innych nauk przyrodzonych, będących niejednokrotnie niezmiernie ważną w analizie pomocą. Ponieważ zaś cele analizy są różne, zatem i drogi do nich prowadzące różne być muszą. W analizie jakościowej idzie o jak najprędsze wykrycie części składowych jakiegokolwiek ciała, nie pytając się wcale o ich ilość; niekiedy nawet szukamy tylko jednego ciała, bez względu na inne, jak np. w zatruciach i t. p.; kiedy znowu w analizie ilościowej idzie o znalezienie stosunku wszystkich części składowych poddanego rozbiorowi ciała; albo też o oznaczenie ilości jednego tylko, lub kilku ciał, mających pewną wartość i znaczenie. Lecz chcąc oznaczyć co do ilości części składowe jakiego ciała, potrzeba pierwej dowiedzieć się z jakich się ono składa pierwiastków; znając je bowiem, użyjemy właściwych środków do oznaczenia ich w takim stanie, aby łatwo mogły być oznaczone co do ilości czyli zważone. Dla tej przyczyny rozbiorem jakościowym, koniecznie poprzedzić należy rozbiór ilościowy. W dochodzeniu składu ciała, najprostszą zdaje się byłoby rzeczą, oddzielać każdą z osobna, wszystkie jego części składowe, lecz rzadko to jest możliwem; najczęściej *nieznane* części składowe ciała badanego, wprowadzamy ze *znanemi* ciałami w związki, odznaczające się szczególnemi cechami i stałością swego składu. Te ciała znane zowiemy *odczynnikami (reagentia)*. Wszakże do wykrycia, a nawet niekiedy i do oznaczenia ilości pewnych ciał nie jest konieczném użycie odczynników; często okazanie się pewnego charakterystycznego zjawiska jest dostateczném do poznania ciała; np. działanie na igiełke magnesową jest niezawodną cechą niektórych związków żelaza; czernienie za ogrzaniem, okazuje materyje organiczne; ulatywanie wody przez suszenie, służy do oznaczenia jej ilości i t. p.; najczęściej atoli użycie odczynników jest niezbędném. Ażeby odczynnik mógł działać na ciało, i wywołać w niém jakąkolwiek zmianę, służyć mającą do wykrycia lub wydzielenia pewnej części

składowej, cząstki jego muszą się bezpośrednio stykać z cząstkami ciała badanego; dla tego też albo ciało badane i odczynnik muszą być w stanie ciekłym, albo je w stanie stałym wystawiamy na działanie ognia. Pierwsza droga, zwana *drogą mokrą*, częściej jest używaną w analizie ilościowej; ostatnia zaś zwana *suchą* w analizie jakościowej, mianowicie w próbach dmuchawkowych (ob. dmuchawka). Wszakże tą drogą oznacza się nieraz i ilość ciała jak np. w *docymazyi*, w *kupellacyi* i t. p. (ob.). Chemik jakiemikolwiek sposobami przeprowadziwszy ciało badane w stan rozpuszczalny, używa kolejno w pewnym, właściwym porządku, odczynników, które wchodząc w związki nierozpuszczalne z częściami składowemi ciała badanego, lub łącząc się z *rozczynnikiem* (cieczą rozpuszczającą), wydzielają po kolei z roztworu części składowe ciała, tak że w końcu, albo nic z nich nie pozostanie, albo tylko takie, na które, aby je zabrać, nie posiadamy właściwego odczynnika. Wydzielające się związki nierozpuszczalne zowiemy zwykle *osadami*. Osady te powinny być jak najmniej rozpuszczalne, ażeby przez mycie wodą dystylowaną, lub niekiedy innym płynem, mogły być oswobodzone od ciał pozostałych w roztworze, nie tracąc nic w skutek tego na wadze. Po dokładnem wymyciu, osady wysuszone, a najczęściej i wypalone ważą się, a z wagi ich, jeżeli zawierają w sobie części składowe odczynnika, oblicza się ilość ciała, które z nim związek nierozpuszczalny utworzyło. Obecnie jednak szczególniej w analizach do użytku technicznego, gdzie idzie o śpieszne oznaczenie pewnych tylko ciał, a nawet i w zwyczajnej analizie chemicznej, waga zaczyna wychodzić z użycia, a zamiast ważenia osadów, używa się tak zwanych *roztworów mianowanych* (solutions titrées), za pomocą których nierównie prędzej, bo bez zbierania na filtrach osadów, ich mycia, suszenia, wypalania i ważenia, otrzymujemy wypadki równie pewne, jak przy użyciu wagi. Tego rodzaju analiza zowie się *analizą objętościową* dla ciał stałych i płynnych, *analizą miarową* lub *miareczkowaniem* (Maasanalyse, miareczkowanie); albo *analizą roztworami mianowanemi* (Analytische Titrirmethode), ponieważ w niej ilości ciał wykrywa się przez użycie roztworów oznaczoną ilość odczynnika w sobie mających, co zostało nazwane: *mianem zasobem* albo *tytułem* (titre) roztworu. Od czasu *Descroizilles'a*, który pierwszy użył tego sposobu do oznaczania dobroci chlorku wapna, bardzo wielu chemików pracowało na tej drodze, tak że obecnie analiza objętościowa, przez użycie ulepszonych metod i przyrządów, daje wypadki częstokroć nawet pewniejsze niż przy użyciu wagi. Jak w zwykłej analizie najważniejszém narzędziem jest dokładna waga, tak tu znowu do mierzenia płynów potrzebne są rozmaitego kształtu dokładnie podzielone lub wymierzone naczynia, jako to: buretki, pipetki, cylindry, kolby i t. p. Najpraktyczniejszemi w użyciu okazały się buretki *Mohr'a*. W analizie objętościowej zastosowano rozmaite metody, jak: zobojętnianie, tu należą alkalimetryja i t. p.; otlenianie, jak w analizie rud żelaznych, indyga i t. p.; redukcyja, jak w chlorometryi, dochodzeniu ilości cukru i t. p.; i strącanie czyli osadzanie, jak w próbach srebra drogą mokrą i t. p. (ob. srebro). Analiza objętościowa coraz bardziej się upowszechnia; dzieło Mohr'a *Lehrbuch der chemisch-analytischen Titrirmethode*, najwięcej w tym względzie objaśnić może. *Analiza gazów* również jest *objętościową*, ponieważ tą drogą daleko jest dogodniej oznaczać skład tych ciał niż za pomocą wagi. Narzędzia do tego celu używane zowią się *eudyjometrami* (ob.), ciała do rozbiorów używane eudyjometrycznemi, samą zaś analizę *gazometryczną*, albo *eudyjometryją*. Analiza gazów stanowi ważną gałęź chemji analitycznej, a początek swój wzięła od rozbioru powietrza. Wkrótce po odkryciu tlenu, Fontana

i Landrani robili wiele analiz powietrza, a ostatni narzędzie do tego celu służące nazwał eudyjometrem. Później wielu chemików: Scheele, Priestley, Volta, Berthollet, Gay-Lussac w końcu Regnault i inni pracowali nad ulepszeniem tego rodzaju rozbiorów: większe jednak zasługi położył w tym względzie Bunsen, który w wybornem swem dziele: *Gasometrische Methoden* obszernie wyłożył sposoby, jakich w rozbiorach gazów trzymać się należy.— **Analiza organiczna.** Tem nazwiskiem najczęściej oznaczają *analizę ostateczną* materyj organicznych, zwaną jeszcze inaczej *analizą elementarną*, albo *rozbiorem pierwiastkowym materyj organicznych*. Wszakże analizie organicznej teraz wypada nadać rozciąglejsze znaczenie; i mianowicie pod tym wyrazem rozumieć nietylko oznaczanie w materyjach organicznych ilości węgla, wodoru, tlenu i azotu, lecz także i oznaczanie tak zwanych pierwiastków bliższych ciał organicznych tak jakościowo, jakoteż i ilościowo. Nadzwyczajne postępy jakie w ostatnich kilkunastu latach uczyniła chemija organiczna, tudzież można powiedzieć całe zastępy pracujących na tej drodze chemików, pozwalają nam teraz z większą nawet pewnością wydawać sąd o składzie i własnościach ciał organicznych, niż to było możliwem przed 50 laty dla ciał mineralnych. Obecnie zakres nauki stał się tak obszernym, że musiano zaprowadzić w niej podziały; mamy więc oprócz ogólnej chemii organicznej, *phyto-chemiję* czyli chemiję ciał roślinnych, i *zoochemiję* czyli chemiję ciał zwierzęcych, tudzież odpowiednie analizy. Ostatnia, t. j. *analiza zoochemiczna* stanowi obecnie niezmiernie ważną pomoc w medycynie, i bardzo wiele w ostatnich czasach przyczyniła się do jej postępu. Przyszłość tych nowych umiejętności jest ogromna, i dla ludzkości niezmiernie ważna. Jak w analizie ciał mineralnych bardzo ważnem narzędziem jest dmuchawka, takiem tu jest miskroskop; za jego bowiem pomocą, przy użyciu właściwych odczynników, przychodzimy bardzo szybko do zupełnie pewnych wypadków. W analizie ciał organicznych używane odczynniki, aparaty i postępowanie jest w ogólności takie same, jak w analizie mineralnej, zastosowane wszakże do natury ciał z któremi mamy do czynienia. Berzelius przez swe liczne prace nad wydzieleniami organizmów, położył pierwsze zasady tej części nauki; następnie tacy mężowie, jak: Liebig, Bunsen i inni wiele przyczynili się do jej rozwinięcia, a w ostatnich czasach zajęcie się nią wielu chemików, fizyjologów i patologów postawiły ją na tym stopniu rozwoju, że w zastosowaniach swoich stała się już niezmiernie ważną. **Analiza pierwiastkowa materyi organicznych, analiza ostateczna.** Materyje organiczne powstają po największej części z węgla, wodoru i tlenu, mniej jest zawierających azot, a stosunkowo mało takich, do których składu wchodzi siarka, fosfor i inne pierwiastki. Z pomiędzy nich jeden tylko azot, da się oznaczyć w stanie odosobnionym; innych tą drogą oznaczyć nie można, ponieważ przy rozkładzie tworzą rozmaite związki, których skład zależy od okoliczności rozkładowi towarzyszących. Dla tego zamieniamy je w zupełności na związki stałego składu, z ilości których, następnie łatwo obliczyć ilość pierwiastków. To dokonywa się przez spalenie materyj organicznych z ciałami łatwo tlen odstępującemi, przez co węgiel zamienia się na kwas węglany, wodor na wodę, siarka na kwas siarczany, fosfor na kwas fosforny. Gay-Lussac i Thénard dali początek analizie organicznej, ale ich metody zostały od dawna zarzucone. Postępowanie, jakie teraz powszechnie jest używane, podał Liebig. Polega ono na spaleniu materyi organicznicznej kosztem tlenku miedzi (CuO), lub chromianu ołowiu (PbO, CrO_3) w długiej rurce szklannej, i uchwyceniu powstałej z tąd wody, w rurce z chlorkiem wapnu, a kwasu węglanego, w aparacie kulkowym przez stężony ług potażowy. Przybytek

na wadze tych aparatów po dokonaném spaleniu. oznacza wprost ilość wody i kwasu węglanego, z których oblicza się ilość węgla i wodoru. Tlen oblicza się z różnicy. Gdy materyja organiczna azot zawiera, potrzeba wykonać dwie analizy, jedną dla oznaczenia węgla i wodoru, drugą dla oznaczenia azotu. Do tego podano rozmaite metody, jedne polegające na oddzieleniu azotu w stanie odosobnionym, i oznaczeniu go z objętości; drugie zasadzające się na przeprowadzeniu go, przez ogrzewanie materyj organicznych z alkaljami, w stan amonijaku, który łatwo uchwyconym być może, a następnie oznaczonym właściwym sposóbem za pomocą wagi, albo nierównie prędzej bez jej użycia, za pomocą mianowanego kwasu siarczanego. Z ilości amonijaku łatwo obliczyć ilość azotu. Siarkę i fosfor materyj organicznych oznacza się pospolicie przez spalenie z saletrą; z kwasów oblicza się ilość pierwiastków. **Analiza termometryczna**. Używa się mianowicie przy ciałach które przy rozpuszczeniu lub łączeniu się z wodą, wywiązują lub pochłaniają ciepło. Temperatura służy tu za miarę do oznaczenia ilości ciał dochodzonych. W solach z ilości użytego rozczynnika, i temperatury przy której krystalizacyja następuje, sądzi się o ilości ciał rozpuszczonych. Dochodzenie olejów dokonywa się na tej samej zasadzie, mieszając je z właściwą ilością stężonego kwasu siarczanego.—**Analiza pośrednia** różni się od zwykłej tém, że ilości ciał nie oznaczają się bezpośrednio za pomocą wagi, lecz łącząc je z innemi ciałami, z ilości tego związku oblicza się ilość ciał szukanych. Taki sposób używa się szczególniej tam gdzie oddzielenie ciał jest trudne, a różnica między ich jednostnikami wielka.—Znakomitsze dzieła o analizie chemicznej są: Henryka Rose: *Lehrbuch der analitischen Chemie*, ostatnie wydanie wyszło w Brunświku w 2 tomach 1851 r. Dzieło to wytłómaczone na język francuski angielski i inne. Liebig'a: *Anleitung zur Analyse organischer Körper*, którego pierwsze wydanie wyszło w Brunświku 1837, a później wielokrotnie powtórzone i na różne języki przełożone: Fresenius: *Anleitung zur quantitativen chemischen Analise*, kilka wydań. W naszej literaturze posiadamy dzieła tego przedmiotu dotyczące: *Chemja policyjno-prawna, wydana przez Radę Lekarską Król. Pols.* Warszawa 1844, do której dodatek wyszedł 1854 r. tamże; *Potrzeby chemiczne rolnictwa* przez Ad. Duflos i Ad. Hirsch, przełożone przez J. S. Zdzitowieckiego, Warszawa 1844 r., w którém znajdują się wiadomości z analizy chemicznej. bliżej obchodząca rolnika. *Przewodnik w rozbiorach chemicznych jakościowych ciał nieorganicznych*, przez Władysława Bażana, Kraków 1853; *Poradnik do rozbiorów chemicznych*, Karola Gerhardt, tłumaczony przez Wincentego Karpińskiego, Warszawa 1856; *Dmuchawka i jej użycie do rozbiorów chemicznych*, z niemieckiego, Dra T. Scheerera, przełożył J. P. M. Duniecki, Brunświk 1854. *Przewodnik do rozbiorów chemicznych* przez Dra Henryka Will'a, przełożony z niemieckiego przez Karola Lilpopa, do niego dołączone są *tablice do rozbiorów chemicznych jakościowych*, tegoż autora, Warszawa 1859. Tablice Willa wyszły jeszcze w przekładzie, dokonanym przez Mikołaja Brunera, Warszawa 1859. *T. C.*

Analogija (z greckiego: *ana*, znowu i *logos*, słowo, znaczenie), wyraża stosowność, podobieństwo lub równość pod pewnemi względami jednej rzeczy z drugą. Zbadanie tej rzeczy, jeżeli opiera się na takiem podobieństwie, nazywamy zbadaniem jej przez analogiję; zaś wniosek, jaki z takiego dwóch rzeczy podobieństwa, albo pod niektóremi względami z ich równości, czynimy o podobieństwie lub jedności zachodzących pomiędzy niemi ze względu na inne ich oznaki, nazywany w logice wnioskiem przez analogiję. Wniosek ten, jakkolwiek

ma za sobą jedynie prawdopodobieństwo, przecież nader często używa się na ogromnem polu empiryki; najczęstsze zaś miewa zastosowanie w medycynie praktycznej i w ogóle w naukach przyrodzonych, co słusznie zasadza się na udowodnionem podobieństwie, powtarzającém się wskroś przez ogromny obszar przyrody, równie w jednostkach jak w całości.—W Grammatyce Analogiją nazywamy zgodność w utworzeniu wyrazów, polegającą na porównaniu form do siebie podobnych, skoro przypuścić możemy, że to co w jednym wypadku jest foremném, zostawać niém musi także w drugim. Dlatego to Analogija jest podstawą wszystkich prawideł grammatycznych, ustanowionych przez badaczy językowych wtenczas dopiero, kiedy język już z całą swobodą rozwinął się.—W Matematyce Analogija oznacza zgodność pewnych stosunków ilościowych, jak np. podług Euklidesa proporcyi.—W prawie pod Analogiją rozumiemy wyrzeczenie prawne, oparte na porównaniu z innemi w podobnych wypadkach wyrokami, zwłaszcza wyższych instancyj.

Analogija wiary *(Analogia fidei)*: tak podług listu Ś. Pawła do Rzymian (12,6) nazywa się w Dogmatyce harmonijny stosunek, w jakim pozostają między sobą artykuły wiary, wyłożone w Piśmie S., tak iż żaden z nich nie jest w sprzeczności z drugim, lecz owszem wszystkie wzajemnie uzupełniają się i objaśniają. Analogija wiary zasadza się na *Analogii Pisma Świętego*, czyli na zupełnej pomiędzy sobą zgodności wszystkich wyrzeczeń biblijnych. Wniosek przez analogiję, którego teologowie używają częstokroć przy wykładzie Biblii, nazywa się także *Analogiją hermeneutyczną.*

Analogije Nepera. Są to cztery wzory trygonometryi kulistej przez Nepera podane, a Vallis'a dowiedzione; za pomocą pierwszego znajduje się się styczna połowy summy dwóch kątów, a za pomocą drugiego, styczna połowy różnicy tychże kątów, z wiadomego kąta trzeciego i dwóch boków go tworzących; że zaś z wiadomych stycznych, lub innych linij trygonometrycznych kątów, można znaleść same kąty, przeto za pomocą dwóch pierwszych wzorów można obliczyć, połowę summy i połowę różnicy kątów niewiadomych, a tém samém i każdy kąt. Drugie dwa wzory są podobne do pierwszych i dają wartości na styczne połowy summy i połowy różnicy dwoch boków, z wiadomego boku trzeciego i dwóch kątów na nim leżących.

Anam albo Annam, państwo na wschodnim brzegu półwyspu indyjskiego, które na początku bieżącego stulecia powstało z udzielnych dawniej królestw Tongking, Kochinchiny i Kambodży. Graniczy na półn. z Chinami, na zach. z krainą Laos i królestwem Syjamskiém, na połud. z morzem Chińskiém i na wsch. z zatoką Tongking. Rzeka Mokong czyli Menam przerzyna kraj ten w kierunku od północy ku południowi i w tymże kierunku ciągnie się jedno z pasm gór Malajskich, z licznemi ku morzu rozgałęzieniami. Blizkość morza łagodzi upały w sposób nader przyjemny i sprzyja żyzności gruntu. Panujące wiatry musson i tyfon sprowadzają kolejno deszcze lub susze, a ostatni straszliwe niekiedy zrządza spustoszenia. Z płodów mineralnych Anam posiada, oprócz szlachetnych metali: miedź, żelazo i cynę. Z królestwa roślinnego znajdują się tu ryż, kukurydza, korzenie krzewu yam i wiele bardzo owoców stref południowych. Przedmioty handlu stanowią: cynamon, pieprz, trzcina cukrowa, bawełna, drzewo aloesowe, gummiguta i budulec. Ze ssawców żyją tu ogromne słonie, tygrysy, nosorożce, piżmowce, bawoły i konie drobnej rassy; hodowla jedwabników bardzo jest rozwinięta. Mieszkańcy, zwani w ogólności Anamitami lub Anamezami, składają się po większej części z przybyszów chiń-

skich, w stronie tylko południowej pomieszanych z krajowcami; odznaczają się od inych narodów azjatyckich nizkim wzrostem i pięknemi kształtami. Charakter ich, według zapewnienia podróżników, ma być łagodny i wesoły. W Anam, podobnie jak w Chinach, trzy są religije panujące: Konfucyjusza, Tao i Buddaizm; mała część ludności wyznaje religiję katolicką, która w ostatnich czasach częstym ulegała prześladowaniom, co w 1858 i 59 roku spowodowało wyprawę Francuzów i Hiszpanów (ob. *Kochinchina*). Język Anamitów jest jednozgłoskowy, budową i charakterem zbliżony do chińskiego, a literatura ich podobnież naśladowaniem chińskiej. W formie rządu i kierunku przemysłowym znać także wpływ Chińczyków, którym jednak Anamici nie dorównywają w biegłości rękodzielniczej. Handel miejscowy rozciąga się tylko na Chiny, Syjam i porty brytańskie w ciaśninie Malakka. Anglicy kilkakrotnie usiłowali zawiązać z tém państwem bliższe stosunki handlowe, zawsze jednak nadaremnie. Nowszemi czasy sprawozdania agentów angielskich, jak Chapmana, Barrow i Crawforda, tudzież prace missyjonarzy katolickich, rzuciły niejakie światło na wewnętrzne stosunki tego kraju. Teraźniejszym jego królem jest Tuduk, który podług istniejącego zwyczaju w r. 1849 otrzymał w swej stolicy Hue, sankcyję władzcy państwa Niebieskiego.

Ana-Melech, bóg chaldejski, czyli słońce zimowe umarłe, jak Buzyrys. Na cześć jego zabijał się w Babilonie co rok jeden z najprzedniejszych kapłanów, idąc na śmierć dobrowolnie.

Anamnestyka (*ana* znowu, *mnesis* pamięć) jest to część badania chorego pod względem lekarskim, mająca na celu wykrycie okoliczności, które poprzedziły chorobę, jak również ich przyczyn. *Anamnestyczne symptomata* są to znaki stosujące się tak do przyczyn które sprowadziły chorobę, jakoteż do wszystkich zjawisk, które poprzedziły wybuch tejże choroby. Te symptomata są wielkiej wagi w oznaczeniu natury i charakteru choroby obecnej i dla tego stanowią ważną część Semiotyki. *Anamnestycznemi środkami* nazywają leki, których przeznaczeniem jest przywrócić straconą lub osłabioną pamięć.

Anamnezys (po grecku: *przypomnienie*), w Retoryce to samo co *Anakefaleozys,* czyli rekapitulacyja, reassumcyja tego wszystkiego, co się poprzednio powiedziało.—**Anamnezys** w Filozofii, ob. *Mnezys*.—**Amnezys** w Medycynie, ob. *Anamnestyka*.

Anamorfoza (z greckiego *anamorphosis,* przekształcenie). Pod tym wyrazem, który niedawno zaczęto używać w botanice, rozumie się zboczenie chorobliwe lub przypadkowe, w wykształceniu się porostu, lub jakowej rośliny skrytokwiatowej, skutkiem którego taż roślina staje się niepodobną do rozpoznania. Zmiany, których rośliny doznają są takie w rzeczy samej, że jeden i tenże sam gatunek mógł bydź umieszczonym w dwóch lub trzech rodzajach.—W optyce anamorfozą, lub rysunkami anamorficznemi nazywają takie rysunki, które albo z pewnego oznaczonego punktu widzenia, albo uważane za pośrednictwem szkieł szczególnego rodzaju, przedstawiają obraz zupełnie różny niż z innego punktu lub bez pomocy szkieł widziane. Odróżniają *właściwą anamorfozę optyczną,* gdzie znajduje się pewien punkt oznaczony z którego przedmioty uważane bydź powinny, tu należą np. figury, które zbliska uważane nieprzedstawiają między sobą związku, patrząc zaś na nie z większej odległości, łączą się z sobą i przedstawiają nazwiska, całe wyrazy i t. p.; tutaj także należą rysunki składające się z wielu zupełnie różnych obrazów, w paski pociętych i ponaklejanych na graniastosłupy trójkątne, które widziane ze strony prawej lub lewej coraz inne obrazy przedstawiają. Drugiego rodzaju anamorfoza jest tak zwana katoptryczna, gdzie kształty rozrzucone, lub przedstawiające się w postaci nieokreślo-

nej gołemu oku, zgromadzają się w pewną całość przy użyciu w pomoc zwierciadeł, walcowych, piramidalnych lub ostrokręgowych. O tym rodzaju anamorfozy pisał Stevin. Nakoniec anamorfoza dioptryczna, kiedy dla otrzymania obrazu z danych nieokreślonych rysunków użyć potrzeba do patrzenia na nie wielościanów szklannych polerowanych. Zjawiska te tłumaczą się prawami odbijania i załamywania światła. Mechanik Jakób Leupold, w dziele: *Anamorphosis mechanica nova*, 1714 r., opisał dwie machiny przez siebie urządzone do otrzymywania rysunków anamorficznych, z których jedna służy dla zwierciadeł walcowatych, druga zaś dla ostrokręgowych. Sposoby otrzymywania rysunków anamorficznych, można znaleść w dziełach poświęconych perspektywie, tudzież w traktatach geometryi wykreślnej, a między innemi w dziele Leroy: *Traité de Stéorotomie, comprenant les applications de la géometrie descriptive*, Paris 1844, rozdział ósmy: *perspectives curieuses et anamorphoses*.

Anamur, dawniejsze *Anemurium*, miejsce godne uwagi z powodu starożytnych zwalisk; leży na południowym krańcu Anatolji, blisko wyspy Cypru. Przylądek Anamur jest zakończony wyniosłym i ostrym szczytem, którego jedna strona nieprzystępna. Na wierzchołku przeciwnej strony leżał starożytny zamek, od którego ciągnął się mur z basztami aż do brzegów morza. W skale wykute są dwa kanały kilkanaście mil długie, które służyły za wodociągi dla zaopatrywania zamku w wodę. Dziś widzieć jeszcze można szczątki dwóch teatrów, zwaliska murów i wiele grobowców złożonych z dwóch sklepionych izb; napisów żadnych dotąd nie znaleziono. Teraźniejszy zamek Anamur leży nad brzegiem morza, o milę przeszło na wschód starożytnego.

Anan-ben-Dawid (ob. *Karaici).*

Ananas (Bromelia Ananas). Należy do rodziny *Ananasowatych*, między jednoliścieniowemi. Niewiadoma jest z pewnością ojczyzna ananasów; podług jednych Portugalczykowie mieli odkryć tę roślinę w Brazylii, a ztąd przenieśli ją do Indyj Wschodnich; inni przeciwnie utrzymują, że to jest roślina indyjska, a przeniesiona do Nowego Świata, oddawna uprawiana w Ameryce i Azyi. Korzeń główkowaty, szarawy, z niego wyrastają liście długie, grube, rynienkowate, zaostrzone, po brzegach kolczyste. Ze środka tych liści wyrasta łodyga na 6 cali wysoka, mająca u góry kwiaty fioletowe, bardzo skupione i tworzące gęsty kłos, nad którym wyrasta wieniec liści z początku krótkich, a przedłużających się w miarę dojrzewania owocu. Owoc ananasu składa się ze wszystkich guzików owocowych, które się zrastają z sobą i stają się mięsiste, i wtenczas z powierzchowności podobny jest do szyszki sosnowej, koloru złoto-żółtego, wielkości i niekiedy dwóch pięści dochodzi. Ananasy uprawiają się nietylko w krajach gorących, ale i w Europie, tu jednak wymagają szklarni bardzo ciepłych, czyli *ananasarni*, w których do 25° ciepła się utrzymuje. Owoce ananasów należą do najsmaczniejszych; sok w nich obfity, słodko-kwaskowaty, winny, zapach bardzo miły. Niektóre mają ziarna, w innych tychże nie dostaje. Odmiany ananasów są liczne: *biały* jest najpospolitszy, a razem najprzyjemniejszy; *czerwony* ma liście szersze, brunatne, z czerwonemi kolcami. Rozmnażają się albo z wieńca liści nad owocem będącego, albo z wypustków bocznych; w tym celu należy je wsadzić w doniczki 6 cali średnicy mające, dobrą ziemią napełnione; aby się łatwiej przyjęły, w ciepłym miejscu się stawiają; a w czasie kwitnienia ciepło się znacznie powiększa i przeszło 30° ciepła wynosić powinno. *S. P.*

Ananasowate (*Bromeliaceae*) Juss. Rośliny trwałe, powiększej części pasożytne. Liście naprzemianległe złączone w wiązki u spodu łodygi, są podłużne,

wązkie, często ząbkowane i na brzegach kolczyste. Kwiaty zebrane w łuskowate kłosy, gałęziste grona, albo główki; u niewielu gatunków kwiaty są wierzchołkowe i stoją pojedynczo. Kielich rurkowaty, 6 dzielny, z tych trzy działki wewnętrzne są kolorowe, do płatków korony podobne. Owoce pospolicie jagoda trzykomórkowa, wieloziarnowa; niekiedy wszystkie jagody w jednymże kłosie są zrosłe z sobą, i tworzą jeden owoc, np. w ananasie. Główniejsze rodzaje są: *Tillandsia, Pitcarnia, Xerophyta, Bromelia, Agave.* *S. P.*

Ananasowy eter, czyli **esenoyja ananasowa,** lub **olejek ananasowy,** jeden z tak zwanych eterów owocowych; jest to roztwór *etyloeteru masłowego* (maślan tlenku etylu), w 8—10 razy większej ilości czystego alkoholu. Zapach tej cieczy jest bardzo podobny do ananasów, i dla tego dawniej była używana do fabrykacyi sztucznego rumu; obecnie zaś używa się do nadania zapachu tak zwanym cukierkom owocowym i innym wyrobom cukierniczym. *T. C.*

Ananohites (Ananchytes Lamarck). Pod tą nazwą znany jest pewien rodzaj *jeżów morskich* czyli *echinitów* kopalnych, których wszystkie gatunki są właściwością formacyj krédowych Europejskich. *K. J.*

Ananijasz i **Safira.** Dzieje Apostolskie (5, 1—11), tak opisują ich występek przeciw Duchowi świętemu i karę boską, jaką odnieśli: „Niektóry mąż, imieniem Ananijasz, z Safirą żoną swą, przedał rolą; i ujął z pieniędzy za rolą, z wiadomością żony swej; a przyniósłszy część niektórą, położył przed nogi Apostolskie. I rzekł Piotr: Ananijaszu, przeczże szatan skusił serce twe, iżbyś skłamał Duchowi świętemu i ujął z zapłaty roli? Azaż zostawając nie tobie zostawało, a przedawszy nie w mocy twej było? Czemuś tę rzecz do serca twego przypuścił? Nie skłamałeś ludziom ale Bogu. A słysząc słowa te Ananijasz, padł i umarł. A wstawszy młodzieńcy, znieśli go na stronę, a wyniósłszy pogrzebli. I stało się, jakoby we trzy godziny, żona też jego, nie wiedząc co się było stało, weszła. I rzekł jej Piotr: Powiedz mi niewiasto, jeśliście za to przedali rolą? A ona rzekła: Iście, za to. A Piotr do niej: Cóż to żeście się zmówili, abyście kusili Ducha Pańskiego? Oto nogi tych, którzy pogrzebli męża twego, u drzwi, i wyniosą cię. Natychmiast padła u nóg jego i skonała. A wszedłszy młodzieńcy naleźli ją umarłą; i wynieśli, i pogrzebli podle męża jej. I padł wielki strach na wszystek Kościół, i na wszystkie którzy to słyszeli. Oboje nie zgrzeszyli zatrzymaniem części pieniędzy, bo żadne prawo nie zobowiązywało ich do złożenia całkowitej summy na rzecz braci, oraz szafunek przychodu ze sprzedaży roli zależał od dobrej ich woli; ale zgrzeszyli dopuszczając się kłamstwa i hipokryzyi, i tém ściągnęli na się nagłą karę Boga. *L. R.*

Ananijew, miasto powiatowe gubernii Chersońskiej, leży o 46 mil na północo-zachodzie Chersonu. — *Powiat Ananijewski* zamyka w sobie przestrzeni 133 mil □. Ludności około 80,000. Powierzchnia powiatu, szczególniej południowa jego część, jest ogromnym stepem, wystawionym na skwary i długie susze. Mieszkańcy trudnią się hodowaniem bydła.

Ananke (z greckiego. *anagke*, konieczność), nieuniknione Fatum (ob.), małżonka Chronosa (czasu), albo Heraklesa (siły). Czczono ją w Koryncie. Cechą charakterystyczną jej posągów były ogromne gwoździe, kliny, dyby i t. d.

Anapa (u Czerkiesów *Bugur-Kale*), forteca w kraju Zakaukazkim, na brzegu wschodnim morza Czarnego, przy ujściu rzeki Bugura; założona przez sułtana Abd-el-Chamida w 1781 r. dla obrony Tatarów, osiadłych nad Kubaniem, po opanowaniu przez Rossyjan przesmyku Kerczo-Jenikalskiego. W 1791 r. forteca ta wzięta została przez Rossyjan, ale traktatem zawartym w Jassach wrócona Porcie. W 1807 r. Rossyjanie znowu ją opanowali, i powtórnie odstąpili Turkom

w 1812. Nakoniec w 1828 r. Anapa zajęta po raz trzeci, odtąd należy do Rossyi. Przystań Anapska jest otwartą zatoką; i miejscem znacznego handlu zamiennego z góralami. Od 1832 dozwolono osiedlać się w Anapie ludziom wolnego stanu, z uwolnieniem od podatków, lecz z obowiązkiem, w razie napadu górali, obrony miasta. Dla zabezpieczenia Anapy od nieprzyjaciela, zbudowano w 1840 r. fortyfikacyję Gastingaj i warownię Rajewski.

Anapale, taniec nagich dzieci u starożytnych Lacedemończyków, raczej rodzaj walki i igrzyska niż tańca, którego głównym celem było nadanie członkom potrzebnej do boju giętkości.

Anapektoumija (Unapekton), pasmo gór w Indyjach Wschodnich, oddziela Arakan Angielski od państwa Birmanów. Góry te zupełnie prawie są dotąd nieznane; kilka w nich wierzchołków dochodzi podobno 8,000 stóp wysokości.

Anapest, t. j. odwrotny daktyl (ob.), nazwa trzyzgłoskowej miary wierszowej, złożonej z dwóch syllab krótkich i jednej długiej (◡ ◡ —). Wiersze anapestyczne mają w sobie coś gwałtownego i dzikiego.

Anaphrodisia. Zmniejszenie popędu płciowego. Jest to impotencyja, ale czasowa; niemożność spełniania funkcyi płciowej, ale tylko przez czas krótszy lub dłuższy. Osłabienie innerwacyi ogólne jest najważniejszą tego stanu przyczyną. Ztąd po długich i ciężkich chorobach poped płciowy bywa przytępionym, co także następuje po samogwałcie, po nadużyciu trunków, po pracy umysłowej zbyt długiej i wysilonej, podczas wszelkiej extazy duchowej, smutku, żalu i t. p. Zmniejszenie popędu płciowego prawie zawsze przemija, lub też da się usunąć za pomocą sztuki, czasami jednak przechodzi w rzeczywistą impotencyją

Anaplastyka, nazywa się w chirurgii sztuka zestawiania członków złamanych. *Anaplastycznemi środkami* są przyrządy i bandaże potrzebne przy zestawianiu członków złamanych.

Anar, olbrzym normandzki z Muspelhejmu, drugi mąż Notty czyli Nooy, oznacza popęd płciowy. Córka jego jest Herta.

Anarchija (z greckiego: *a*, **bez** i *arche*, rząd), po polsku: bezrząd, taki stan społeczeństwa, w którym ustało panowanie prawa i władz prawnych, albo przynajmniej niezaprzeczenie istniejących, przez co państwo, z pominięciem właściwego zadania i regularnej działalności, staje się igraszką ambitnych i walczących o władzę stronnictw. Anarchija jest najgorszym stanem, w jaki popaść może kraj i naród, wszakże z samej już istoty rzeczy wypada, że stan ten nigdy długotrwałym być nie może, chociaż oczywiście trudno następnie uniknąć zwolnienia stosunków uległości prawnej z jednej strony, albo co gorsza reakcyi z drugiej. Zupełna anarchija jest bardzo rzadką; częstszém zaś bywa położenie kraju do anarchicznego zbliżone, skutkiem którego panowanie prawa częściowo jedynie zda się wstrzymaném, co wydarza się zwykle podczas rewolucyj, albo téż z powodu bezwarunkowo złej administracyi, jak np. w rzeczach pospolitych południowo-amerykańskich. Przedłużenie takiego stanu wpływa najsilniej na szybki upadek państwa i całej społeczności.

Anarmonija, brak harmonii, ob. *Dysharmonija.*

Anarti, gałąź celtyckiego plemienia Bastarnów, przebywająca około trzeciego wieku przed nar. Chryst. nad dolnym Dunajem, po ustąpieniu z tych stron starożytnego narodu Agathyrsów, którzy się na północ wynieśli. Anartów zaś i innych Celtów nad Dunajem wytępili z kolei najprzód Getowie, potém Rzymianie, naostatku Gotowie. *Dr. C.*

Anasarca (hydrops), *puchlina wodna, puchlina podskórna* (z greckiego: *ana*, około, *sarx* mięśnia), oznacza wodę w ciele. Jest to obrzmienie wodniste

całego ciała i kończyn, znamionujące się bladością, oziębieniem, miękkością i brakiem sprężystości skóry, tak dalece, że palec w nią wtłoczony zostawia dołek po sobie. Puchlina, *anasarca*, zasadza się na znakomitém nagromadzeniu się płynu wodnistego, serwatczanego w tkance komórkowatej podskórnej: bywa ogólną lub częściową: pierwsza zajmuje całe ciało, druga ogranicza się do jednej tylko części, np. do stóp, krzyża lub twarzy; to ostatnie nosi nazwanie *obrzmienia* (oxdeme). Niekiedy puchlina dochodzi do tego stopnia, że skóra nadzwyczaj rozciąga się i twardnieje, płyn zaś wodnisty przesiąka przez pory w skórze, albo podnosi nadskórek pod postacią bąblów lub pęcherzy; dostaje się równie wewnątrz do tkanki komórkowatej pomiędzy mięśniami i głębiej. Każda puchlina ogólna zaczyna się niemal zawsze od obrzmienia miejscowego, zazwyczaj od stóp i goleni, każdej towarzyszy znaczne umniejszenie, albo i zupełne zatrzymanie moczu, oraz brak przeziewu skórnego i potów. Puchlina odpowiednio do swego rodzaju powszechnie dzieli się na dwa gatunki: 1) na *idiopatyczną*, czyli pierwotną; 2) na *symptomatyczną*, będącą wynikiem innych chorób. Nadto puchlina dzieli się na: 1) *ostrą* czyli *steniczną* ze zbytkiem tonu; 2) *przewlekłą*, *asteniczną* z niedostateczną działalnością części stałych; 3) *spasmodyczną* czyli nerwową. Pierwsza jest wynikiem podniesionej czynności żywotniej naczyń wyziewających, a ztąd i przymnożonego wydzielania; druga przeciwnie, powstaje od umniejszonej *absorbii* i z niedostatecznej czynności naczyń wsyssających, mających odprowadzać płyny; trzecia zrządzoną bywa wyłącznie przez uporczywe kurczenie się czyli przez spazm naczyń wsyssających. Puchlina endemiczna bywa w miejscach mokrych, w pobliżu jezior i rzek, w okolicach zimnych i mokrych od częstych wylewów wód, częstą bywa u osób zajmujących dolne mieszkania, ciemne, wilgotne, w których powietrze mało odświeża się; na wiosnę przed nadejściem pory ciepłej i suchej lub w zimnej i dżdżystej jesieni. Przyczyny uspasabiające do puchliny są: temperament limfatyczny i flegmisty, wiek dziecinny i starość, ciąża, życie siedzące u ludzi poświęcających się naukom i u rzemieślników, odzież wilgotna długo przechowywana; obfite używanie napojów wodnistych, mianowicie zimnej wody za napój; nadużywanie napojów rozpalających; poruszenia umysłu poniżające, jako to: obawa, smutek, niepokój; wyczerpnięcie sił przez długą wstrzemięźliwość lub przeciwnie przez nadużycia; pokarmy wodniste mało odżywne i t. d. Wywołują puchlinę: ubytek soków żywotnych, jako krwi, limfy i t. p.; pewne choroby ciężkie, ostre, np. szkarlatyna, biegunka, dyssenteryja, lub przewlekłe, jako to: pewne wyrzuty skórne, womit chroniczny, słodkomocz, szkorbut, porażenie, zawały czyli zatkanie trzewiów brzusznych, a najbardziej białkomocz i choroba Brighta: w szczególności zaś choroby serca i naczyń wielkich. Dla tego też i leczenie puchliny musi być rozmaite. W każdej z nich starać się potrzeba nasamprzód: usunąć przyczynę, powtóre wypędzić nagromadzone płyny, potrzecie przywrócić ton właściwy w układzie skórnym. *Dr. J. K.*

Anastasiewicz (Bazyli), radca stanu, pomocnik redaktora w Komissyi układu praw, b. członek b. Towarzystwa przyjaciół nauk, b. uniwersytetu wileńskiego, urodził się w Kijowie 1775, umarł 16 Lutego 1845 w Petersburgu. Był współpracownikiem w tłómaczeniu z polskiego na rossyjski język Statutu Litewskiego, wydanego w Petersburgu w r. 1814 in-4, 2 tomy. Tłómaczył na język rossyjski dzieło Hieronima Strojnowskiego: *Nauka prawo przyrodzonego*, Petersburg 1809 in-8, oraz brata jego Waleryjana dwa dzieła: *Ekonomija powszechna narodów*, Petersburg 1817, 4 tomy in-8, i o *Ugodach dziedziców z włościanami*, Wilno 1809 in-8. Nadto wiele rozpraw Tadeusza Czackiego, tłómaczył

i drukował po dziennikach rossyjskich, a mianowicie o Dziesięcinach, o nazwisku Ukrainy i początku Kozaków; o Żydach; Czy prawo rzymskie było zasadą praw litewskich i polskich i t. d. Od r. 1811 do 1812 wydawał w Petersburgu pismo peryjodyczne po rossyjsku p. t.: *Ul*, w którym umieszczał bardzo wiele artykułów tyczących się Polski lub tłómaczonych z polskiego języka.

Anastatica, Róża Jerychońska. Rodzaj roślin należący do rodziny *krzyżowych* (cruciferae), zawiera w sobie jeden gatunek *Anastatica hierochuntina;* jest to roślina drobna, roczna, łodyga przy podstawie gałęzista; na wierzchołku jej kwiaty białawe w kłos ułożone; rośnie na piaszczystych gruntach w Egipcie, Syryi, Palestynie i Barbaryi. Po okwitnieniu, skoro nasiona dojrzewać zaczynają, cała roślina usycha, liście opadają; gałęzie tęgie i kolczyste skupiają się, wierzchołki ich zginają się ku środkowi, i tworzą kulę wielkości jak pięść. W takim to stanie roślina ta wiatrami uniesiona, przebywa niekiedy znaczne przestrzenie po pustyniach, i dostaje się nad brzegi rzek i mórz, i tu zbierana pod nazwiskiem *róży jerychońskiej*, do Europy bywa sprowadzana. Szczególna własność tak zeschniętej rośliny dała powód do różnych baśni i przesądów, w które łatwowierni przedtém wierzyli; w rzeczy samej zeschłe gałęzie rośliny włożone w wodę lub w miejscu wilgotném umieszczone, rozwijają się; lecz skoro znowu na ciepło i wiatry roślina wystawioną będzie, powraca do stanu pierwotnego. Nazwisko rodzaju wzięte jest z greckiego: *anastasis*, wskrzeszenie. *S. P.*

Anastatyczne drukarstwo, jest to nowy sposób podany przez professora Faraday'a instytutowi królewskiemu w Londynie, zapomocą którego można kopijować ryciny sztychowane i t. p. Postępowanie przy tém jest następujące: plata metallowa, na którą kopiję ryciny lub druku przenieść zamierzają, może być mosiężna, żelazna, stalowa albo cynkowa, lecz cynk zasługuje na pierwszeństwo, z przyczyny, że postępowanie z nim najłatwiej się udaje. Ta plata może być płaska lub zwinięta w walec, lecz powierzchnia jej powinna być najdoskonalej wygładzona, za pomocą szmerglu i wody, starannie wymyta i ostatecznie szmerglem albo papierem szmerglowym wypolerowana; przyczém uważać należy, aby pocierano w jednym tylko kierunku, to jest: wzdłuż lub poprzecznie. Po przygotowaniu platy przystępuje sie do usposobienia danego do skopijowania rysunku, co się dokonywa przez zanurzenie go w kwasie jakowym, np. solnym. Postępowanie to wszakże jest rozmaite, ze względu na starość oryginału, to jest na stopień zmiany, jakiej doznała farba czarna jego. Jeżeli przedmiot zaledwie ma kilka miesięcy, natenczas kładzie się go na arkusz bibuły i zwilża się stronę odwrotną mieszaniną 1 części kwasu saletrzanego z 8 częściami wody; jeżeli zaś jest dosyć stary, natenczas moczyć go należy w kwasie saletrzanym przez czas, który doświadczenie wskaże. Po napojeniu jednym lub drugim sposobem rysunku, ściska się go pomiędzy dwoma arkuszami bibuły dla jednostajniejszego rozdzielenia kwasu, tudzież dla usunięcia jego nadmiaru i wtedy przystępuje się do odbicia go na cynku. Kwas działa na cynk, gdy tymczasem miejsca czarne, które kwasu nie przyjęły takiego działania nie wywierają, otrzymuje się więc odbicie na blasze odjemne. Powodzenie tego sposobu zależy od rodzaju atramentu, którym rysunek oryginalny zrobiony; atrament ten zawierać w swoim składzie powinien ciała tłuste, które opierają się działaniu kwasów. Przy sztychach bardzo starych, których farba w składzie swoim zupełnie zmieniona została, starają się naprzód rysunek odświeżyć, co dokonywają za pomocą postępowania chemicznego. Umieszczają oryginał stary w roztworze kwasu winnego, który tworzy, na miejscach wolnych od farby czarnej, kamień winny, który farby czarnej nie przyjmuje, a tém samém przesunąwszy walec drukarski po tak przygotowanym rysun-

ku, farba z niego przylgnie tylko w miejscach, poprzednio atramentem drukarskim zajętych. Następnie za pomocą wody wyciąga się z papieru kamień winny; z rysunkiem postępuje się jak poprzednio. Plata metalowa, podług podanego sposobu przygotowana, służy podobnie jak kamień litograficzny do odbicia kilku set egzemplarzy; w końcu wszakże delikatniejsze rysy stają się grubszemi i rysunek pozostaje zmienionym; dla usunięcia tej niedogodności, od czasu do czasu pocierają blachę kwaśnym preparatem fosforu, który na miejsca kwasem nagryzione wywiera działanie, pozostawiając inne bez zmiany, przez co ostatnie się uwydatniają i znowu wierne kopije danego rysunku wydają.

Anastazy I (święty), papież, nastąpił r. 398 po Syrycyjuszu. Wszczęły się za niego spory z powodu ogłoszenia dzieł Orygenesa przez Rufina. Ten wywikłał się podpisując wyznanie wiary według nauki Kościoła i Anastazy potępił tylko błędy dogmatyczne Orygenesa, zwłaszcza zawarte w dziele jego *Peri-archon*. Papież ten troskliwym był o dobry byt i świetność Rzymu. Jemu przypisują zakaz przyjmowania do stanu duchownego kandydatów kalek i ułomnych, tudzież postanowienie o słuchaniu Ewangelii podczas Mszy ś. stojąc. Umarł r. 402, za gorliwość o zachowanie wiary w nieskazitelności, policzony w poczet Świętych.— **Anastazy II,** papież, nastąpił po Gelazyjuszu, r. 496. W apostolskiém breve wziął stronę prawowiernych prześladowanych przez Anastazego, cesarza byzantyńskiego, i wyprawił na obronę ich dwóch posłów do Konstantynopola. Niektórzy pisarze zarzucali mu, że był pobłażającym więcej niż należało dla Eutychijan, i chciał przywrócić do dyptychów kościelnych imię Akacyjusza, heretyckiego patryjarchy w Konstantynopolu. Ten ostatni zarzut zupełnie jest fałszywy. Imie Akacyjusza wykreśloném było z dyptychów carogrodzkich, dopiero r. 519, Anastazy II był zaś papieżem tylko 22 miesięcy i umarł r. 498, a sam wyraźnie prosił cesarza o wykreślenie imienia Akacyjusza ze spisów kościelnych. — **Anastazy III**, papież, od r. 911 do 913, nastąpił po Sergijuszu III. Nie ma żadnych wiadomości o tej głowie Kościoła. — **Anastazy IV,** znany także pod imieniem Konrada, wstąpił na tron papiezki po Eugenijuszu III r. 1153; podczas głodu obficie zasilał lud zbożem, naprawił gmach Panteonu, dzisiejszy kościół Santa-Maria-Rotonda, zostawił dzieło o Trójcy przenajświętszej i dziewięć listów; umarł r. 1154. — **Anastazy**, antypapież, wybrany r. 855 przeciw Benedyktowi III, złożył władzę na żądanie posłów cesarza Ludwika II, wyprawionych w skutku prośb duchowieństwa i ludu rzymskiego. *L. R.*

Anastazy Synaita. Przezwisko Synaita, pochodzi od góry Synai, na której znajdował się klasztor zakonników; ale uczeni wahają się w zdaniu, czy to przezwisko należy do jednego Anastazego, czy też do kilku. Gdy pisarze najdawniejsi, za przykładem Nicefora, przypuszczają jednego tylko, którego życie było bardzo burzliwém, nowi historycy uznają trzech Anastazych, z których każdy żył przez pewny czas na górze Synai. — 1. **Anastazy** (święty), od r. 561 patryjarcha antyjocheński; znakomity pobożnością i nauką teologiczną. Gdy w r. 563 wystąpił przeciw Justynijanowi cesarzowi, opiekującemu się herezyją, podług której Chrystus, za życia miał ciało nieskazitelne i na ból nieczułe, zagrożono mu wygnaniem: groźba ta wszakże sprawdziła się dopiero pod następcą Justynijana, Justynem Młodszym, r. 572. Anastazy wrócił na swą stolicę ledwie roku 595 i umarł r. 599. Mamy kilka po nim kazań; reszta zaś jego dzieł zaginęła.— 2. **Anastazy** Młodszy, nastąpił po przedzającym; okrutnie zamordowany roku 609, podczas zaburzenia Żydów. Martyrologium rzymskie wspomina o nim pod dniem 21 Grudnia. — 3. **Anastazy** Pustelnik. Często opuszczał górę Synai, aby w Alexandryi bronić nauki prawowiernej przeciw heretykom, między innemi

acefalitom. Dochowały się niektóre jego pisma, w zbiorze: *Magna Bibliotheca PP. Colon.*, t. I, str. 580, a mianowicie: *Odegos, Viae dux*, w którém zbija Eutychijanów i acefalitów.—*Rozmyślania anagogiczne nad Hexameronem*, gdzie pomijając w ogólności znaczenie literalne i exegezę Ojców Kościoła, wykłada Pismo Święte w duchu mistycznym i allegorycznym. Obok pięknych i głębokich myśli, znajdują się i takie, które dzisiaj przypadać nie mogą, chociaż nie zasługują iżby całe dzieło nazywać, jak Schroeck, w „Historyi kościelnej,“ zbiorem samych marzeń. — *Sto pięćdziesiąt cztery pytania*, na które odpowiada textami z Pisma Świętego i Ojców Kościoła.— Kilka kazań. Jedni kładą śmierć Anastazego przed rokiem 606, drudzy po r. 678. *L. R.*

Anastazy, kapłan i biblijotekarz w Rzymie, przełożony klasztoru N. Maryi Panny za Tybrem, umarł r. 886. Cesarz Ludwik II wysyłał go r. 869 do Konstantynopola, gdzie znajdował się na ósmym soborze powszechnym, i przetłómaczył jego akta i kanony z greckiego na łaciński. Opisał żywoty papieżów w dziele *Liber pontificalis*, od ś. Piotra do Mikołaja I. Używał bijografij już istniejących i rzeczywiście opisał żywoty tylko spółczesnych papieżów.

Anastazy, kapłan konstantynopolitański, przyjaciel patryjarchy Nestoryjusza, urodzony roku 428, dał pierwszy powód do herezyi nestoryjańskiej (ob. *Nestoryjusz*).

Anastazy I, cesarz bizantyński, przy cesarzu Zenonie zajmował się małoznacznym urzędem sylencyjaryjusza, którego było obowiązkiem czuwać, aby w pałacu cichość była zachowana. Po śmierci Zenona (491 r.), jego wdowa Aryjadna, przez historyków zwykle posądzana o zamordowanie małżonka, poślubiła ulubieńca swego Anastazego i osadziła go na tronie. Anastazy I liczył wówczas 61 lat wieku, był łysy, jedno oko miał czarne, drugie niebieskie, zkąd przezwano go Dikorem i tylko przymiotom jego rozumu przypisać należy to wyniesienie się, nad którém zresztą Aryjadna pracowała wspólnie z senatem, wojskiem i narodem, zniechęconemi okrucieństwem brata po Zenonie, jedynego pretendenta do tronu. Ta miłość narodu, na którą rzeczywiście zdaje się, że zrazu zasługiwał, nie trwała jednak długo; utracił ją bowiem gwałtownością i chciwością, oraz prześladowaniem katolików. Anastazy prowadził wojny z Persami i Bulgarami i umarł zabity od piorunu w 88 roku życia, zostawując tron Justynowi. On to zniósł widowiska, na których ludzie zmuszeni byli walczyć z dzikiemi zwierzętami. — **Anastazy II,** wybrany za cesarza r. 713, był poprzednio sekretarzem cesarza Filipa Bardana. W 715 r. zmusił go Teodor III do zrzeczenia się tronu i wstąpienia do klasztoru. We 4 lata potém kusił się odzyskać tron, na którym siedział wówczas Leon z Izauryi; wydany atoli przez zdrajców, został skazany na ściecie.

Anastazyja (święta). Podług aktów ś. Chryzogona, nieuznanych wszakże za autentyczne, Anastazyja była córką Pretextata, znakomitego Rzymianina, bałwochwalcy, i Flawii, chrześcijanki, która wychowała ją w wierze, a po śmierci matki ś. Chryzogon był jej nauczycielem. Imiona ich obojga zamieszczone są w kanonie Mszy świętej. Anastazyja, wbrew woli swojej, poślubioną została przez ojca poganinowi rozwięzłych obyczajów, który zabronił jej wszelkich stosunków z chrześcijanami i źle z nią obchodził się. Troski jej bardziej powiększyły się jeszcze, gdy Dyjoklecyjan uwięził jej mistrza ś. Chryzogona, z którym wszelako prowadziła korrespondencyję tajemniczą; cztery ich listy zamieszczone u Suidasa (*Lexicon* pod literą X) nie są autentyczne. Po śmierci męża zmarłego w czasie podróży, Anastazyja, rozdawszy dobra swoje wiernym, towarzyszyła wspomnionemu świętemu do Akwilei, gdzie go przeprowadzono z rozkazu Dyjoklecyjana i ścięto r. 304. Tegoż roku sama poniosła długie i bolesnę

męczeństwo w Illiryi, i umarła wyznając wiarę. Ciało jej przeniesiono do Rzymu i pogrzebiono w kościele poświęconym jej imieniowi. Ponieważ jej męczeństwo przypadło dnia 25 Grudnia, przeto papieże odprawiali drugą Mszę w uroczystość Bożego Narodzenia w kościele ś. Anastazyi i odtąd imie jej wspominane jest w ten dzień przy Mszy drugiej.—Jest kilka innych jeszcze męczenniczek tego imienia, co sprawia zamięszanie w historyi ś. Anastazyi. *L. R.*

Anastazyja, córka Konstancyjusza Chlora i Teodora, małżonka konsula Akoncyjusza Optata, wsławiła się wybudowaniem w Konstantynopolu łazienek tak zwanych Anastazyjańskich, które zresztą inni przypisują Anastazyi, córce cesarza Walensa z Sozomenu.

Anastazyja, córka Włodzimierza księcia halickiego, zaślubiona Bolesławowi Kędzierzawemu w r. 1150—1151. Miała z nim dwóch synów: starszy Bolesław urodził się 1156, drugi młodszy Leszek panował po śmierci ojca na Mazowszu i Kujawach. Anastazyja umarła r. 1158. *Jul. B.*

Anastazyja, córka Mieczysława Starego, według Hubnera i Mikrela, żona Bogusława I, książęcia Pomeranii Szczecińskiej. *Jul. B.*

Anastazyja, żona Ziemowita książęcia kujawskiego na Dobrzyniu, brata Łokietkowego, który zmarł 1300—7. Przeżyła o wiele męża i umarła dopiero według Janka z Czarnkowa w Marcu 1335 r. Synowie jej Władysław i Bolesław książęta dobrzyńscy. Jest i trzeci syn Ziemowit, wspominani wszyscy w dyplomatach pod r. 1316. Księżna panowała w imieniu małoletnich synów, a nawet tytułuje się księżną łęczycką i dobrzyńską w r. 1316. Widać wydzielił Łokietek księstwo łęczyckie synowcom, kiedy wstąpił na tron, gdy po bracie Kazimierzu sam wziął Łęczyckie, w r. 1294. Niewiadomo z jakiego domu ta Anastazyja pochodziła (Codex Rzyszcz. II, 647—650). *Jul. B.*

Anastazyja, córka Witolda i podobno drugiej jego żony Anny Swiatosławówny smoleńskiej. Tuła się z nią po Mazowszu i po Prussiech w r. 1389, wtenczas, kiedy Witold bawił na wygnaniu (ob. *Anna Witoldowa*). *Jul. B.*

Anastazyja, księżna Olelkowiczowa Słucka, pochodziła z rodziny książąt mścisławskich, z domu Olgierdowego. Mąż jej Siemion książe Olelkowicz (ob.) ciągle się oganiał Tatarom w swoim zamku słuckim, gdy tak głęboko w Litwę zapuszczali barbarzyńcy swoje zagony. Anastazyja przywykła więc za młodu do niebezpiecznych zapasów, a ducha rycerskiego pełna, sama biegła na bitwę. Dała nieraz dowody wielkiej odwagi, po śmierci męża, która nastąpiła w roku 1503. Objęła wtedy opiekę nad synem jedynakiem małoletnim i w jego imieniu zarządzała księstwem słuckiém. Oblegli ją w zamku Tatarowie w r. 1505, przyszedłszy od Mińska pod wodzą Bity-Gireja i Burnasza, dwóch hanowiczów. Przyszli pod Słuck w samo Wniebowzięcie N. Panny, to jest 15 Sierpnia. Podmioty czynili, ogień podkładali, ale księżna dzielnie się broniła i nawet kiedy tego była potrzeba, z płaczem napominała Słuczan, że mają jednego tylko dziedzica, aby go spokojnie na sztych mogli wystawiać. Wielu pod Słuckiem wtedy poległo Tatarów, których wreszcie odparto; cofnęli się pod Nowogrodek. Dała księżna dowody nowej odwagi w czasie buntów Glińskiego po śmierci króla Alexandra. Bogata, rodu znakomitego, który nieraz się ubiegał o wielkoksiążęcą koronę, Anastazyja młoda wdowa, już dawno na siebie zwróciła oko Glińskiego, który zamyślając o udzielnem panowaniu na Litwie niepłonnie sądził, że przez małżeństwo z Anastazyją podrośnie w siłę i urok. Ale księżna stanowczy opór mu stawiała, chcąc się poświęcić dla syna, a nie chcąc podawać ognia wojnie domowej. Wybuchła wreszcie i Gliński Słuck obległ, myśląc zawczasu o skarbach księżny. Ale strach i namowy łagodne nic nie pomogły. Syn Anastazyi Jerzy,

miał już wtedy lat 16. Razem z matką dzielnie się bronił z blanków zamkowych, częste wycieczki szkodziły też Glińskiemu, który z kolei miał dla oblężeńców to łagodną namowę, to zdradliwe słowo. Wreszcie rozgniewany umyślił przymiotem zamek spalić, ale gdy mu wiele ludzi zabito, wnet rozpuścił zagony po dobrach słuckich i kopylskich „tatarską okrutnością plądrując tak, iż wszystkie dzierżawy księżny słuckiej wypustoszył“ W okolicy wszystko mu się poddawało, nawet i blizki krewny Anastazyi, kniaź Michajło mścisławski Lingwieniewicz poddał mu swój zamek Mścisław. Gliński zdobyte grody osadzał Moskwą i po chwili myśląc, że już dosyć zrobił, żeby przerazić strachem, a narzucić się szczęściem, wrócił pod zamek słucki. Nadzieja znowu go okropnie zawiodła, więc w złości odszedł do Nowogródka. Działo się to roku 1508. Niedługo potém chmara Tatarów przekopskich, korzystając z zamieszek na Litwie, aż pod Słuck zagony puściła, i kiedy po nad Słucą rzeką spotkawszy ją Łukasz Morawiec rotmistrz gromić począł, wtedy księżna posłała w pomoc rycerstwu bojarów swoich na koniach z zamku słuckiego: kiedy zatém piesi dogonić nie mogli uciekających już Tatarów, bojarowie dognali ich na błocistych miejscach, pobili, łapali i kilkanaście mil pędzili. Nieodkryto dotąd w źródłach czasu śmierci tej bohaterki. *Jul. B.*

Anastazyja, pierwsza małżonka cara Jana Wasilewicza Groźnego, poślubiona w miesiącu Lutym 1547 r. umarła w Sierpniu 1560 r. Z domu Romanowych, który potém panował w Rossyi.

Anastazyjusz Grün, ob. *Auersperg*.

Anastomoza (*Anastomosis* zwód, z greckiego: *ana* razem, *stoma* usta). Połączenie naczyń pomiędzy sobą. Tętnice, żyły, naczynia limfatyczne w przebiegu swoim rozdzielają się ciągle na coraz drobniejsze gałązki, tak dalece, że najcieńsze z tych gałązek nie dają się widzieć gołém okiem, tylko za pomocą mikroskopu i noszą nazwę naczyń kapillarnych, czyli włoskowatych. Gałązki te łączą się nawzajem między sobą i to tém częściej, im rozmiar ich jest mniejszym, dla tego też naczynia włoskowate tworzą siatki o oczkach bardzo drobnych. Za pomocą rozdziału i połączenia wzajemnego naczyń, płyny w nich zawarte, jak krew i limfa mogą dochodzić do każdej cząsteczki ciała i tam spełniać tak ważne przeznaczenie, odżywiać ją. Drugą, niemniej także ważną przysługą, jaką natura oddaje organizmowi za pośrednictwem anastomozy, jest ułatwienie obiegu krwi w razie rozmaitych przeszkód. I tak np. jeżeli zwykłemi środkami nie można zatamować krwi płynącej po przecięciu tętnicy, wtedy dla zapobieżenia zupełnemu jej ubiegowi, należy zranioną tętnicę powyżej rany przewiązać. Gdyby nie było połączenia pomiędzy naczyniami, w takim razie członek ciała, którego tętnica podwiązaną została, musiałby obumrzeć, a tymczasem za pomocą anastomozy krew rozchodzi się po pewnym przeciągu czasu zupełnie dostatecznie. Wyrazu anastomoza używają także dla oznaczenia połączeń gałęzi nerwowych. Włókna jednak nerwowe nie łączą się z sobą tak, jak naczynia, przebiegają one od początku swego aż do końca nierozdzielając się wcale. I tak, od gałęzi nerwu ruchu oddziela się pewna ilość włókien i jako osobna wiązka napotkawszy nerw czucia, przebiega z nim dalej, przyczepiona doń za pomocą tkanki łącznej; i odwrotnie włókna nerwów czucia, przechodzą tak samo do nerwów ruchu. Ostatnie jednak poszukiwania mikroskopowe dowiodły, że anastomoza w ścisłém znaczeniu tego wyrazu ma miejsce i w nerwach, ale dopiero przy samych ich końcach. Rzeczywiście nerwy przy końcu swojego przebiegu rozdzielają się na tak drobne gałązki, że ich okiem dostrzedz nie można i te to gałązki dopiero, po wzajemném połączeniu, tworzą siatki zupełnie do naczyniowych podobne. Oprócz

nerwów i naczyń jeszcze włókna tkanki tak zwanej elastycznej, tworzą między sobą anastomozy. *Dr. K. K.*

Anastrofa, figura grammatyczna i retoryczna, bardzo używana w naszym języku, a zasadzająca się na tém, że dla dźwięczności okresu lub wiersza, albo też dla większej siły myśli, jeden wyraz, wbrew zwykłemu szykowi grammatycznemu, kładzie się przed drugim, od którego właściwie zależy, jak np.: *kwiatów zapachy*.

Anataz, pierwiastkowo kryształy jego znaleziono we Francyi w Bourg l'Oisans. Saussure nazwał go *oktaedrytem*, dla formy kryształów. *Anatasem* nazwał go Haüy z greckiego *anatasis* (rozszerzenie), dla długości kryształów. Jest to czysty kwas tytanny TiO_2 z 60 procentami tytanu i 40 tlenu. Postać jego krystalliczna, pierwotna, słup kwadratowy. Kryształy zwykle pojedyńcze. Twardość 5,5 . C . g = 3,8—3,93. Barwa zwykła ciemno-brunatna, czasami błękitno-indygowa. Prawie nieprzezroczysty z blaskiem dyjamentowym. Pod dmuchawką się nie topi, z boraxem topi się w szkło bezbarwne; w płomieniu redukcyjnym przybiera barwę żółtą, następnie przechodzącą w ametystowę. Kwasy na niego nie działają. Znajduje się w Bourg l'Oisans we Francyi, w Hof w Bawaryi, w Norwegii, w wielu miejscowościach na Uralu, w Minas Geraes w Brazylii.

Anatema, w mytologii oznacza każdą rzecz wyjętą z pod użycia potocznego; szczególnie zaś dar poświęcony Bogom w celu przebłagania ich gniewu, lub okazania wdzięczności za doznane dobrodziejstwa. Anatemy podobne, najczęściej tarcze, zbroje, wieńce, puhary, lichtarze, szaty i t. d., zawieszano na ścianach i słupach świątyń, albo u stóp posągów. Później zwyczaj ten z czasów pogańskich przeszedł nawet do kościoła chrześcijańskiego.

Anatema ob. *Klątwa*.

Anathoth, miejsce narodzenia proroka Jeremijasza, miasto Lewitów w pokoleniu Benijamina, o 3 mile, czy też o 20 stadyjów od Jeruzalem, nosiło, za czasów ś. Hieronima, imię Jeremijasza, które i dzisiaj jest nazwiskiem miasteczka leżącego o mil 10 od Jeruzalem, i którego nie należy brać za jedno z Anathoth. W tém ostatniém narodził się także Abiezer, jeden z bohaterów Dawida. Do Anathoth skazał na wygnanie Salomon arcy-kapłana Abiatara; ztąd też wyszedł Jeremijasz jako prorok. Był on tu śmiertelnie nienawidzony, prześladowany, ponieważ mieszkańcy znieść nie mogli surowości i pogróżek pierwszych jego napomnień. (*Jerem.*, I, 1; XI, 22, 23. II, *Król.* 23, 27; III, *Król.*, 2,26). *L. R.*

Anatifa (*Bruguière*), zwierzę morskie z gromady *wąsonogich* (cirrhopoda) a mianowicie z pokrewieństwa *wąsonogich szypułkowatych* (cirrhopoda pedunculata), ciało bowiem jego osadzone jest na ogonku czyli szypułce rurkowatej, ruchomej, przyczepionej do ciał morskich. Muszla jej spłaszczona ze stron, składa się z pięciu skorup oddzielnych, tworzących razem owal z ostrym wierzchołkiem. Skorupy te nie są równe, niższe są największe. Z muszli na wszystkie strony wychodzą mnogie ramiona długie, ruchome, członkowate i opatrzone rzęskami. Dotąd z pewnością nie wiadomo, czy zwierzę to znajduje się w stanie kopalnym. *Anatifa convexa* Roemera uważana jest dziś za *Apythus cretaceus*. Sedgwick i Murchison mieli znaleść kilka kawałków anatify w Alpach Salzburgskich. *K. J.*

Anatocismus, Anatocismi, umowa zastrzegająca procenta od procentów. *W. D.*

Anatolija albo **Natolija**, najbardziej ku zachodowi wysunięty półwysep Azyi, graniczący na północ z morzem Czarném, ciaśniną Konstantynopolitańską, morzem Marmora i przepływem Dardanelskim; na zachód z morzem Egejskiem, za

południe z morzem Śródziemném i na wschód z Armeniją oraz z północno-zachodnią częścią Mezopotamii i Syryi. Kraj ten, mający rozległości około 10,000 mil □, jest przedłużeniem płasko-wzgórza Armenii. Wnętrze jego, mało dotąd znane, zajmują liczne jeziora i bagna, pojedyńcze szczyty ostrokręgowe i łańcuchy gór, zniżające się stopniowo ku morzu, w których zasługują na wspomnienie wierzchołki Agridag (Mons-Argaeus), Ida i Olimp. W stronie północnej biorą początek rzeki Jeszil-Irmak (Iris), Kisil-Irmak (Halys) i Sakkaryja (Sangarius) wpadające do morza Czarnego, tudzież Sarabat (Hermus) i Minder (Meander) toczące nurty swe do morza Egejskiego. Klimat w ogólności ma charakter południowo-europejski; szczególniej północna część kraju odznacza się bujną roślinnością i należy niezaprzeczenie do najpiękniejszych okolic ziemi. Cały półwysep zdaje się być formacyi wulkanicznej i podlega częstym trzęsieniom ziemi. Charakter przyrody miejscowej stanowi przejście od kontynentalnej natury Wschodu, do oceanicznej Zachodu. Według tego, płaskowzgórza wewnętrzne mają cechę stepów azyjatyckich, bardziej sposobnych do koczowniczej hodowli bydła, jak do uprawy, podczas gdy pobrzeża, z bogactwem płodów wszelkiego rodzaju, a szczególniej owoców, oliwy, wina i jedwabiu, noszą charakter zupełnie południowo-europejski, który na południu zbliża się nieco do afrykańskiego. Mieszkańcy składają się z rozmaitych narodów. Plemieniem panującém są Turcy, w liczbie około 1,200,000 głów, po całym kraju rozproszeni; następnie pokrewni im pochodzeniem i językiem Turkomani, koczujący na wewnętrznych płaskowzgórzach, gdzie również tułają się Kurdy i rozbójnicy Lazowie. Miasta, oprócz Turków, zaludniają szczególniej Grecy, Żydzi i Armeńczycy, którzy wspólnie z osiadłemi w punktach nadbrzeżnych Frankami, dzierżą cały handel. Ogólna ludność Anatolii wynosi blizko 5,000,000; organizacyja polityczna i społeczna podobną jest do tureckiej, właściwość jej atoli stanowią tak zwani Dere-begowie czyli książęta dolin, którzy na wzór feudalnych dynastów średniowiecznych sprawują władzę dziedziczną, pod zwierzchnictwem sułtana. Potęgę ich, dawniej prawie samodzielną, złamał w nowszych czasach sułtan Mahmud. Kraj cały dzieli się na ośm ejaletów, z których każdy znów rozpada się na kilka prowincyj czyli sandżaków. Z miast główniejszych zasługują na wspomnienie: Brussa, Kastamuni, Tarabasan (Trebizonda), Ismir czyli Smirna (ob.), Konieh, Adana, Enguri czyli Angora (ob.) i Siwas.

Anatolija (święta), panna, zaręczona młodemu Rzymianinowi Aurelijanowi, gdy Eugenijusz starał się o rękę jej siostry Wiktoryi. Wiktoryja ślubowawszy trwać w dziewictwie, nie tylko nie dała się skłonić do małżeństwa z Eugenijuszem, ale namówiła Anatoliję do wyrzeczenia się Aurelijana. Rozgniewani kochankowie wyjednali u cesarza Decyjusza wydanie dziewic w ich ręce, i wszelkiemi środkami usiłowali zmusić je do małżeństwa. Lecz nic nie dokazawszy, wydali je prześladowcom pod miecz katowski. Martyrologijum rzymskie kładzie pamiątkę ś. Anatolii pod dniem 9 Lipca, a ś. Wiktoryi pod dniem 23 Grudnia.

Anatolijusz, Ojciec Kościoła, urodzony w Alexandryi, w Egipcie, był jednym z najuczeńszych mężów swojego wieku. Otworzył w Alexandryi szkołę filozofii Arystotelesa, na żądanie mieszkańców; ale większą jeszcze przysługę wyświadczył spółziomkom, gdy w 269 roku, za Klaudyjusza cesarza, podczas oblężenia przez Rzymian zbuntowanej części miasta, zwanej Bruchium, patryjarcha, za pośrednictwem przyjaciela swojego Euzebijusza, wkrótce potém mianowanego biskupem laodycejskim, wyjednał przebaczenie dla wszystkich, którzy dobrowolnie poddali się. Potém Anatolijusz wyjechał do Syryi, i był wybrany i poświęcony przez biskupa Cezarei, w Palestynie, Teoteka, koadjutorem i na-

stępcą jego. W r. 270 udał się do Antyjochii na sobór przeciw Pawłowi Samosateńskiemu. Zatrzymany w drodze, gdy szedł przez Laodyceę Syryjską, w chwili śmierci przyjaciela swojego Euzebijusza, wybrany po nim został biskupem przez mieszkańców. Piastował tę godność aż do śmierci, której czas niewiadomy. Anatolijusz odznaczał się mianowicie jako matematyk i mówca. Euzebijusz zachował nam ułamek głównego jego dzieła: *Kanones peri tou Pascha*, w którém wprowadził on dla ułatwienia obrachunku Wielkanocy, cykl dziewiętnastoletni, i oświadczył się przeciw wschodniej rachubie dnia Zmartwychwstania Pańskiego. W roku 1634, Egidyjusz Bucher wydał w Antwerpii przekład Rufina, który podług niego był tłómaczeniem całkowitego *Kanonu paschalnego* Anatolijusza, i prawie wszyscy uczeni podzielali to zdanie, nawet Permaneder w swojej *Patrologia specialis*. Ale przed dwoma dziesiątkami lat, znakomity Ideler w dziele *Handbuch der Chronologie* dowiódł, o co się także kusił przed nim Van der Hagen, że wspomnione tłómaczenie Kanonu Paschalnego, znajdujące się w *Bibliotheca* Gallanda, nie jest dziełem Anatolijusza. Ten kanon łaciński zostaje w sprzeczności co do głównych szczegółów chronologicznych z ułamkiem greckim, i jego autor żył zapewne w pierwszej połowie VII wieku, i był nie bardzo uczonym. Anatolijusz pisał także dziesięć ksiąg o arytmetyce, z których dochowały się tylko ułamki, wyliczone przez Fabrycyjusza w *Bibliotheca Graeca*. *L. R.*

Anatolijusz, dyjakon alexandryjski, wysłany był do Konstantynopola jako delegowany patryjarchy Dyjoskura, sprzyjającego monofizytom. Gdy w r. 449 na synodzie, zwanym rozbojem efezkim, złożono z godności patryjarchy carogrodzkiego Flawijana, który umarł niedługo potém, skutkiem krzywd jakich doznał, Anatolijusz wyniesiony został na stolicę biskupią Konstantynopola, za wpływem Dyjoskura, spodziewającego się że nowy patryjarcha użyje wysokiej władzy swojej na korzyść monofizyzmu. Ale zawiódł się Dyjoskur; gdyż Anatolijusz na czwartym soborze powszechnym Chalcedońskim wystąpił jako obrońca prawowiernej nauki, podług brzmienia pamiętnego listu papieża Leona I, i miał udział w redakcyi znanego Składu Wiary czyli Symbolu chalcedońskiego. Anatolijusz zostawał w najlepszych stosunkach z papieżem; ale na 15 posiedzeniu, w kanonie 28, sobór Chalcedoński wyznaczył biskupowi Konstantynopola drugie miejsce zaraz po papieżu, obrażając tém dawne prawa patryjarchów alexandryjskiego i antyjocheńskiego. Legaci papiezcy protestowali przeciw temu kanonowi i sam Leon go odrzucił. Anatolijusz usiłował uszanowaniem i przebiegłością wyjednać zatwierdzenie papiezkie 28 kanonu; ale Leon trwał w odmowie, i dopiero pod Innocentym III stopień patryjarchy przyznany został biskupowi Konstantynopola. Umarł Anatolijusz r. 458. *L. R.*

Anatolijusz, filozof neoplatoński, współczesny Porfyryjusza i nauczyciel Jamblicha, autor fragmentu o Sympatyjach i Antypatyjach, drukowanego w Biblijotece greckiej Fabrycyjusza.

Anatom, *Anatomik* (anatomicus), *anatomista*, nazwanie jakie się nadaje człowiekowi trudniącemu się anatomiją. *Dr. J. K.*

Anatomija. W najobszerniejszém słowa znaczeniu jest to nauka organizacyi. Rozkłada ona organizmy na ich bliższe twórcze części, wykazuje stosunek tychże pomiędzy sobą, bada ich zewnętrzne własności, zmysłami dostrzedz się dające i skład ich wewnętrzny; pokazuje nam jedném słowem na ciele martwem, czem takowe było za życia. Piękniejszego zadania niemógł umysł ludzki sobie założyć. Anatomija jest jedną z najpowabniejszych, oraz najgruntowniejszych, najdoskonalszych i najdokładniejszych nauk, a stała się nią w bardzo krótkim cza-

się. Świat organiczny obejmuje dwa królestwa natury: *rośliny* i *zwierzęta*. Anatomija będzie zatém anatomiją roślin *(phytotomia)* i anatomiją zwierząt *(zootomia)*. Małą tylko część tej ostatniej stanowi anatomija człowieka *(antropotomia)*. Co się zaś tyczy znaczenia samego wyrazu anatomija (z greckiego: *anatemmno*, rozcinam), takowy oznacza tylko jeden ze środków, których nauka do wywiązania się ze swego zadania używa, a tym jest rozbiór ciała na jego części, rozczłonkowanie. Nauka rozczłonkowania jest zatém pojęciem więcej ograniczoném, aniżeli anatomija, mimo że oba pojęcia często w tém samém znaczeniu używane bywają. Rozczłonkowanie wykazuje tylko najgrubsze zewnętrzne stosunki organów, czyli narzędzi, do poznania zaś składu ich wewnętrznego nie wystarcza. Musi tu nauce przyjść w pomoc jeszcze mnóstwo innych sposobów, które czynią możliwem zbadanie rzeczy najdrobniejszych, skrytych, nie dających się już spostrzedz gołem okiem; i dla tego wymaga anatomija obok zwyczajnego grubego rozczłonkowania, jeszcze obszernej i drobnostkowej techniki, która przy każdém drobiazgowém badaniu jest niezbędną. Anatomija jest przeto po części nauką, po części sztuką, i staje się pierwszą tylko przez ostatnią. Przestawając na poznaniu samych tylko rezultatów badań anatomicznych, bez zwracania uwagi na to, jak takowe otrzymano, można zawsze anatomiję dzielić na anatomiję *teoretyczną* i *praktyczną*. Jak każda nauka przy różnych sposobach uprawiania jej i stosownie do uczynionych w niej sobie zadań, różny przyjmuje charakter, tak i anatomija. Pierwszém i najogólniejszém zadaniem jej jest poznać skład organizmu, czyli ustroju złożonego z różnych części, z różnemi sprawami czyli funkcyjami. Ponieważ umysł ludzki nie zadowalnia się bezcelném uważaniem rzeczy, ale usiłuje badać ich istotę, plan i przeznaczenie, nie może więc ujść rozwadze naszej ścisły związek anatomii z nauką o sprawach, to jest z fizyjologiją w ściślejszém znaczeniu. Anatomija jest zatem podstawą fizyjologii, a tém samém nauką fundamentalną całej medycyny. Gdy jej zadaniem jest poznać ze wszech stron narzędzia ciała ludzkiego w stanie zdrowym, wtenczas nosi ona nazwę *anatomii normalnej* czyli *fizyjologicznej*, którą właśnie rozpoczyna się studium medycyny i chirurgii. Zmiany zaś wywołane przez chorobę, są znowu przedmiotem *anatomii patologicznej*. Anatomija patologiczna stosuje się do patologii, jak anatomija normalna do fizyjologii. Stosunki ich są konieczne i zostają w ścisłej zawisłości, jedna nie może istnieć bez drugiej. *Anatomija fizyjologiczna* zajmuje się: *a)* po części poznaniem własności zewnętrznie dostrzegalnych, postaci, położenia, związku narzędzi, i traktuje je w takim porządku, jak one połączone są pomiędzy sobą już to w gruppy równorodne, czyli układy, już też w przyrządy różnorodne, przeznaczone przecież do otrzymania wspólnego skutku. Z tego stanowiska zowie się ona *anatomiją opisującą, szczegółową* czyli *systematyczną*, i rozkłada się na tyle nauk, ile jest układów lub przyrządów, i tak pod względem układów rozpada ona na naukę: *o kościach, więzadlach, mięśniach, naczyniach i nerwach;* pod względem przyrządów zaś na naukę: *o trzewach i zmysłach.* Po części zaś: *b)* postępuje ona drogą uogólniającą, wyprowadzając z anatomii opisującej ogólne prawidła, porządkując jej pojedyńcze przedmioty w układ ułożony podług składu wewnętrznego, czyli textury narzędzi, i odróżnia się wtedy od anatomii szczegółowej nazwą *anatomii ogólnej*, czyli *histologii* (*histos*, tkanka). Że zaś rodzaje tkanek, jako ostatnie i najdrobniejsze stosunki składowe dające się dociec zmysłami, badane być mogą tylko za pomocą drobnowidza, ma sobie przeto histologija nadaną także i ogólną nazwę *anatomii drobnowidzowej*. Wprawdzie rozpatrując się ściślej, nie wszystkie badania anatomii ogólnej znajdujemy nacechowane charakterem

histologicznym, czyli drobnowidzowym. Podziały zaś szczegółów układu organicznego, np. mięśniów, kości; postanowienie ogólnych prawideł względem przebiegu i sposobu rozpościerania się innych, wywnioskowanie praw, pod którcmi stają stosunki anatomiczne trzewów, należą do *anatomii ogólnej*, nie zaś do histologii, i były już wówczas należycie pojęte i ocenione, kiedy nie myślano jeszcze ani o tkankach, ani o użyciu anatomicznem drobnowidza. Niewłaściwym zupełnie jest podział anatomii na *anatomiję wyższą* i *niższą*. Gdy anatomija traktuje części ciała ludzkiego nie podług pojedyńczych układów, lecz śledzi porządek, w jakim one leżą w oznaczoném miejscu jedne obok drugich, posuwając się od części powierzchownych do głębiej leżących, wówczas otrzymuje ona nazwę *anatomii topograficznej*. Takowa stanowi niezawodnie najużyteczniejszą pod względem praktycznym część anatomii, albowiem lekarz nigdy nie ma do czynienia z układami odosobnionemi ciała, ale z połączeniem tychże w żywą całość. Stosunek miejscowy trzewów w miejscu oznaczoném, jest bardzo ważny w chorobach, i zboczenia tego stosunku wywołują zbieg miejscowych oznak chorobnych, które tylko przez znającego ów stosunek należycie ocenianc być mogą. Anatomija topograficzna nie zwraca zwykle uwagi na przeznaczenie funkcyjonalne pojedyńczych narzędzi, i nie zamierza w ogólności nic innego, jak poznać użycie przestworu anatomicznego i uporządkowanie różnorodnej jego treści. Gdy anatomija topograficzna zważa głównie na potrzebę lekarza, gdy wykazuje wpływ położenia w przestworze na oznaki chorobne, gdy bada, jak choroba dotykalna jakiegoś narzędzia w sąsiednich narzędziach się odbija, w nie się rozszerza, mechaniczne ich stosunki zmienia i nadwerężа ich sprawy; gdy wyprowadza ztąd prawidła, podług których miejscowej chorobie miejscowo opierać się należy, i rozważa ze stanowiska anatomicznego wartość krwawych operacyj, oraz tworzy prawidła dla nich: natenczas otrzymuje ona nazwę *anatomii chirurgicznej*, którąby wypadło właściwie zamienić na nazwę *anatomii przystosowanej*, ponieważ użyteczność tego przedmiotu jest nie mniejszą dla medycyny jak dla chirurgii, gdy jednę tylko medycynę mamy. Anatomija przystosowana wstrzymuje się od wszelkich opisujących szczegółów, z których nie da się czynić bezpośrednio praktycznych wniosków, jest ona zbiorem licznych przystosowań nauki, a zatém anatomiją praktykującego lekarza. Poprzedzić ją zatém powinna patologija szczegółowa. Stanowi ona zaś w połączeniu z anatomiją patologiczną naukowość medycyny. Powierzchnia ustroju jest wypadkiem ugruppowania jego części wewnętrznych; nie potrzebuje to zatém dowodzenia, że *morfologija* czyli *nauka o zewnętrznej postaci ciała ludzkiego* (niestosownie *anatomiją zewnętrzną* zwana), stanowi bardzo ważną część anatomii, a zważywszy, jak pewne stany chorobne wewnętrzne bywają połączone z odpowiedniemi zmianami powierzchni ciała, również i praktyczna ważność tej nauki nie potrzebuje być dopiero szczegółowo zalecaną, kształcącemu się na lekarza. Złamania kości i wywichnienia, rany i liczna gromada guzów, najczęstsze właśnie chirurgiczne choroby, potwierdzają codziennie jej użyteczność. Strona estetyczna tej gałęzi anatomii uzasadnia prócz tego wartość jej jeszcze i w sztuce plastycznej. *Anatomija plastyczna* stosuje bowiem abrys zewnętrzny do warunków wewnętrznych i udziela przez to tworom sztuki prawdę życia. Na godność nauki filozoficznej zasługuje nareszcie *anatomija porównawcza*. Ta bowiem przegląda rozliczne gromady żyjących istot, od monady której światem jest kropla wody, aż do istoty będącej obrazem Boga. Wiedzieć, jak życie w tysiąckrotnej postaci swego istnienia uszlachetnia siebie i ciało w którém się mieści, jak ono od najpierwszych i najprostszych wzruszeń, przez nieskończony rząd ustrojów coraz

więcej się rozwija, jak ta sama myśl życia wybić się może w najrozmaitszych postaciach, jak nareszcie plan i prawność, porządek i rozum nadają każdej szczegółowej istocie piętno względnej doskonałości, to jest najwyższej stosowności, oto są wzniosłe i zaszczytne przedmioty anatomii porównawczej. Anatomija porównawcza i *zootomija* nie stanowią zatém jednej i tej samej nauki. Bo kiedy zootomija traktuje pojedyncze przedmioty tylko w sposób monograficzny, powiększając summę wiadomości anatomicznych, to znowu anatomija porównawcza, postępując z całą surowością nauki filozoficznej i stawiającej pojedyncze doświadczenia pod ogólne stanowiska widzenia, udziela tymże dopiero znaczenie i związek, i ożywia materyjał martwy przez czerpane z nich myśli. Nie czyni ona zadosyć wymaganiu praktycznemu, i szlachetność jej nie polega na względach materyjalnych korzyści, lecz na uszlachetnieniu umysłu przez prawdę. *Anatomija rass ludzkich, stopni wieku, odmian narzędzi,* nie stanowi osobnych samoistnych nauk, lecz wciela się raczej w miejscach stosownych w anatomiję opisową. *Historyja rozwoju* zajmuje się nie tém, czém są narzędzia ciała zwierzęcego, ale pytaniem, jak się tém stały, czém są. Bada ona prawa, podług których mnogość narzędzi tworzy się z prostego zarodka, bada przeobrażenia, które one przed osiągnięciem szczytu swego rozwoju odbyły. Należy ona w zupełności do czasów nowszych, i prawie żadna nauka nie dokazała w tak krótkim czasie tyle, i tyle zadziwiającego jak ona. Zboczenia postaci i składu wywołane przez zmianę praw rozwojowych, t. j.: niedotwory i potwory, zostają przez nią naukowo wytłómaczone. Historyja anatomii dzieli się na dwa *okresy. Pierwszy* tyczy się *czasu starożytnego,* i sięga środka XVI wieku. Nie można nazywać nauką owych pojedyńczych doświadczeń anatomicznych, które kiedyś były robione przy rzezi zwierząt, ofiarach, balsamowaniu trupów i przypadkowych zranieniach. Ludzie bowiem, którzy się u Egipcyjan trudnili balsamowaniem trupów *(Tarichentes),* byli w anatomii tak niedoświadczeni jak zwyczajny lud, który podług Diodora, po skończonej czynności na nich, jakby na oprawców rzucał kamieniami. Od chwili dopiero, jak medycyna skojarzyła się z anatomiją, a potrzeba zniewoliła lekarzy do zapoznania się z nią, nabyła ona cechy nauki. Bieg jej rozwoju był równie, jak bieg nauk przyrodzonych, w ogólności powolny i często przerywany. Trudności opierające się jej wzrostowi, zdawały się być niepokonalnemi, i wynikały mniej z naturalnego wstrętu do przedmiotu nauki, jak raczej z potęgi zabobonów i przesądu. Bardzo stosownie uważa *Vicq d'Azyr:* L'anatomie est peut—être, parmi toutes les sciences, celle, dont on a le plus célébré les avantages, et dont on a la moins favorisé les progrès. Nawet religijne wyobrażenia starożytności potępiały ją. Wiara że dusze zmarłych tułać się będą musiały nad brzegami Styxu dopóty, dopóki ciała ich nie będą pochowane, czyniła anatomiję u Greków niemożebną. Było u nich świętym obyczajem, pokryć garstką ziemi każdą znalezioną kość ludzką, a Ateńczycy posunęli się nawet tak daleko w opiece nad duszami zmarłych, że skazali na śmierć jednego ze swoich zwycięzkich wodzów za to, że po wygranej bitwie ścigając nieprzyjaciół, pochowania poległych zaniedbał. Rzymianie, którzy wykonywanie medycyny pozostawiali przez długi czas rękom niewolników, mieli ten sam wstręt do anatomii, uważając takową za uwłaczającą godności człowieka. Rozczłonkowywanie zwierząt było już więcej uwzględnione przez oba narody, szczupła jednakże liczba mężów, których historyja jako anatomów wspomina, nieuczyniła nic dla anatomii ludzkiej. Odrodzenie nauk w krajach zachodnich mały także tylko wpływ na stan anatomii wywarło, i lubo takowa poczynała już zewnętrznie swobodniej postępować, jednakże nie odważała się jeszcze powątpiewać o powadze i wartości

starych tradycyj, powziętych z rozczłonkowywania zwierząt. Pisma, któreby świadczyć mogły o tym długim okresie początkowej nauki, zaginęły po największej części przez niedbałość czasu, to zaś, co się do naszych czasów dostało, ma więcej wartości dla historyka anatomicznego, aniżeli dla badacza szukającego prawdy. *Alkmeon* z Krotonu, uczeń Pitagoresa (500 lat przed Chrystusem) miał według świadectwa Galena napisać pierwsze dzieło anatomiczne. *Anaxagoras* z Klazomeny, nauczyciel Sokratesa, *Empedokles* z Agrygentu i *Demokryt* z Abdery, mieli według textu *Plutarcha* i *Chalkidyjusza* trudnić się rozczłonkowaniem, ostatni mianowicie zwierząt, za co współobywatele jego mieli go za obłąkanego, i nie pozwolili mu mieszkać pomiędzy sobą. Czy *Hippokrates*, którego historyja zowie *boskim ojcem medycyny*, zajmował się anatomiją, nie da się wywnioskować z pism uznanych za jego własne. Przypisane mu księgi: *de ossium natura, de glandulis, de carnibus, de natura pueri* etc., zaś są bez wątpienia utworami późniejszych autorów. W szkole Asklepijadów, kapłanów, której założyciel *Eskulap* czczonym był nakształt bożka, i z której wyszedł Hippokrates, miano podług Galena tradycyje wiadomości anatomicznych, przechodzące z pokolenia na pokolenie. *Arystoteles*, uczeń Platona, nauczyciel i przyjaciel Alexandra Wielkiego, zamieścił w swojej *Historyi zwierząt*, dziele fundamentalném historyi naturalnej podziwienia godném, tak liczne i wypracowane z tak przykładną doskonałością podania o anatomii zwierząt, że niektóre z takowych zasługują nawet na podziwienie nowszych jeszcze czasów. *Cuvier* uznał naprzykład anatomiją słonia, podaną przez Arystotelesa za lepszą od tej, którą napisał akademik *Daubenton*. Anatomija ludzka zaś była mu, jak się zdaje, zupełnie obcą. W szkole lekarskiej założonej przez *Ptolemeusza pierwszego* w Alexandryi (320 lat przed narodzeniem Chrystusa) znalazła anatomija ludzka, jak się zdaje, pierwsze schronienie, a przynajmniej wykształcili się w niej mężowie, którzy, jak np. *Herofilus*, *Endemus* i *Erasistratus*, życie swe jej poświęcili. Pisma ich jednak nie doszły do nas, i o tém, co oni działali, wiemy tylko z niektórych podań *Celsusa*, *Rufusa* z Efezu i *Galena*. *Herofilus* i *Erasistratus* mieli nawet otwierać żywych winowajców (nocentes homines a regibus ex carcere acceptos vivos inciderunt, consideraruntque etiam spiritu remanente ea, quae antea clausa fuere. Celsus, de medicina, in proemio), i jest to więcej jak prawdopodobném, że znali naczynia mleczowe kiszek, z czém się nawet sam *Kasper Aselli*, późniejszy odkrywca owych zgadza. Odnosi się tu także następne, uwagi godne miejsce w czwartej księdze dzieła Galena: (de usu partium): „Toti mesenterio natura venas effecit proprias, intestinis nutriendis dicatas, haud quaquam ad hepar trajicientes. Verum, ut et Herophilus dicebat, in glandulosa quaedam corpora desinunt hae venae, cum ceterae omnes sursum ad portas ferantur.“ *Klaudijusz Galenus* (urodzony w roku 131 po Chrystusie), lekarz przy szkole gladyjatorów w Pergamie, uczył się w Alexandryi, dokąd podług własnego podania, udał się celem widzenia dokładnego ludzkiego skieletu. Wykonywał sztukę lekarską za cesarzy: Marka Aurelijusza i Kommoda w Rzymie, gdzie zebrał wielką liczbę uczniów, jako nauczyciel, i takowych miał nauczać anatomii w świątyni pokoju, z przyczyny odległości tejże. Jego pisma są głównym źródłem, z którego poznajemy stan anatomii przed Galenem. Czyli jednak rozczłonkowywał on ciała ludzkie, ulega wątpliwości. Opisy jego bowiem rzadko zgadzają się z narzędziami ludzkiemi, jakkolwiek on sam je podaje jako skreślone podług tychże narzędzi. Zdaje się więc, że w doświadczeniach swoich wyłącznie używał małp i psów. Tak na przykład podanie jego o zstępowaniu tylnego mięśnia utrzymującego żebra (musculus scalenus posticus) do szóste-

go żebra, powzięte z psa, podanie zaś o poczęciu się mięśnia prostego brzucha (musculus rectus abdominis) od przedniego końca mostka z małpy. Pełen pomysłów i zdolności, zjednał on sobie tak przez swe odkrycia, jak i przez swoje pisma, uważane przez XIV wieków za kodex nauk anatomicznych i lekarskich sławe pierwszej wziętości, i było potrzeba stoczyć wiele walk, aby na początku drugiego okresu naszej historyi obalić jego powagę. Pisma jego anatomiczne zasługują na czytanie, mianowicie dla pięknych rozumowań, które się mieszczą tu i owdzie w jego opisach anatomicznych. W czasach zaburzeń, które nastąpiły po upadku cesarstwa Rzymskiego, w których anatomija, równie jak wszelkie inne sztuki i nauki, żadnego znaku życia nie dawała, dzieła Galena były jedynym zakonem medycyny, któremu wszystkie narody zachodu zaprzysięgły swą wiarę, wysilając się, jak na przykład Arabowie (*Pehazes, Averroës, Avicenna*, i *Barbaro-Łacini*, nad jego komentarzami i tłómaczeniami. Nie można i nie wolno było rozczłonkowywać trupów, gdyż podług *Kassiodora*, który żył w VII wieku celem zapobieżenia znieważaniu grobów, i prawdopodobnie częstokrotnie wydarzonemu odkopywaniu trupów, byli zawsze na cmentarzach chrześcijańskich utrzymywani stróże *grobowi*, a prawo salijskie surowo zakazywało wszelkiego obcowania z człowiekiem któryby przestępstwa tego winnym się okazał. *Mondiniemu* (czyli Mundinowi), professorowi bolońskiemu (zmarłemu w roku 1326) zawdzięcza anatomija swe odrodzenie na początku XIV wieku. On odważył się po tak długiem uśpieniu tej nauki przyłożyć znowu rękę do trupa ludzkiego, i rozczłonkował dwa kobiece ciała. Jakiego rodzaju nowopowstała anatomija ta była, o tém można się przekonać z następnych barbaro-łacińskich słów *Guidona Cauliaca* (Guy de Chauliac), kapłana i lekarza nadwornego papieża Urbana V: (magister meus, Bertuccius, fecit anatomiam per hunc modum. Situato corpore in banco, faciebat de ipso quatuor lectiones. In prima tractabantur membra nutritiva, quia citius putrebilia,— in secunda membra spiritalia,— in tertia membra animata,— in quarta extremitates tractabantur. Mondini napisał dzieło anatomiczne, które już to pod tytułem *Anatomia Mundini*, już to jako *Anatome omnium humani corporis interiorum membrorum*, zostało wielokrotnie wydrukowaném; a jakkolwiek nie zawierało nic nowego, używało wielkiej powagi przez dwa wieki. Dowiadujemy się z *Jakóba Douglasa* (Bibliographia anatom. str. 36) że w Padwie, najsłynniejszej z wszystkich ówczesnych wszechnic, statuta akademii wyraźnie wymagały: ut anatomici Patavini explicationem textualem ipsius Mundini sequantur. Mondini wypisywał częstokrotnie Galena, a niekiedy i autorów arabskich, jak to świadczą zatrzymane słowa arabskie *myrach* (brzuch) *syphac* (otrzewna) i t. p. Wskrzeszona przez niego na nowo anatomija człowieka, została jednak zbyt wcześnie stłumioną przez ową sławną bullę Bonifacego VIII (z r. 1300), która ścigała klątwą kościelną wszystkich, którzyby rozczłonkować człowieka, lub gotować jego kości się odważyli. Trudnienie się ówczesnych mnichów we Włoszech medycyną, i obawa, poczęści uzasadniona, aby oni podobnie jak doktorowie świeccy, nie powzięli wstrętu do modlenia się i poszczenia, wywołała jak się zdaje, ostre to postanowienie Kościoła względem anatomii. Mondini sam wyznaje, że musiał opuścić badanie pewnych kości „*niechcąc grzeszyć*.“ „Ossa autem alia, quae sunt infra basilare, non bene ad se usum apparent, nisi ossa illa decoquantur, sed propter peccatum dimittere consuevi.“ *Alexander Benedetti, Magnus Hundt, Gabryel de Zerbis* (ostatni znany przez swój koniec tragiczny, miał bowiem być w roku 1505 przez Turków ściśniętym między dwiema deskami i przez środek wzdłuż przepiłowanym); *Alexander Achillinus, Berengarius* z *Karpi* jedynie pozostali stronnikami dawnego zwyczaju. *Jakób*

Sylwiusz (urodzony w roku 1417), professor anatomii w Paryżu, więcej już samodzielny poczynił pierwszy pomiędzy anatomami chrześcijańskiemi niektóre zmiany w nomenklaturze, sprostował anatomiję mięśniów, naczyń i uwiecznił nazwisko swoje przez rów Silwijusza (fossa Sylvii). Dzieło jego: *Isagoge anatomica*, nazywa *Douglas*: salertis ingenii foetura incomparabilis. Najpierwsza myśl o napełnieniu naczyń krwionośnych wstrzykniętemi płynami od niego wyszła. Na grobowcu jego w Paryżu znajduje się następujący napis:

Sylvius hic situs est, gratis qui nil dedit unquam,
Et quod Tu gratis haec legis, ipse dolet.

Drugi okres historyi anatomii rozpoczyna się sławnym tryumwiratem anatomicznym *Vesalius'a*, *Eustachijusz'a* i *Fallopii*. *Andrzej Vesalius* urodzony w roku 1514 w Bruxelli i pochodzący z familii poprzednio w mieście Wesel, w księztwie Klewskim (ztąd nazwisko Vesalius), zamieszkałej, pobierał nauki w Leydzie w Niderlandach, i był tak zamiłowanym w anatomii, że według własnego podania, naruszał cmentarze, i skradał trupy przestępców z szubienicy i z koła, co było powodem wielkiego prześladowano i pominmewolnego przeniesienia się jego do Paryża, gdzie poświęcił się zawodowi swemu całkiem pod przewodnictwem *Jakóba Sylwijusza*. Wielka jego biegłość w oznaczeniu kości, a to przy zawiązanych nawet oczach, mianowicie kości nagarstka i stępu, czy to kończyn prawych czy lewych, które nawet nauczycielowi jego często się nie udawało, oraz znajomość jego starych dzieł anatomicznych, zjednały mu w bardzo młodym już wieku odpowiedni stopień wziętości, atoli jednocześnie i nieukojoną nieprzyjaźń jego nauczyciela, którego słuchalnia przestała bywać pełną od czasu, jak Vesalius począł także nauczać. Podróżował następnie we Włoszech, i zwrócił przez swe anatomiczne studyja, które odbywał w Pizie, Bolonii i innych akademijach, uwagę współczesnych w tak wysokim stopniu, że rzeczpospolita Wenecka w roku 23 jego życia, powołała go jako professora anatomii do Padwy. Był on pierwszym, który anatomiję wykładał jako naukę samoistną, kiedy tymczasem dotychczas była ona wykładaną tylko jako przedmiot uboczny przez nauczyciela medycyny praktycznej. W roku 29 swego życia wydał wielkie dzieło: *De corporis humani fabrica, libri septem*, Basileae 1543 r., do którego nie Tycyjan, jak Blumenbach twierdził, lecz uczeń tegoż *Jan Stefan de Kalhar*, ryciny dostarczył; został później lekarzem nadwornym cesarza Karola V i następcy jego Filipa II, umarł zaś prześladowany i znękany z powodu szczęścia swego i sławy przez w spółczesnych, spaliwszy swe rękopisma i złożywszy posadę w roku 50 życia, w największej nędzy, po rozbiciu się statku wiozącego go do Jerozolimy, dokąd był zmuszonym odbyć pielgrzymkę dla oczyszczenia się z grzechu, że był anatomem. *Invidia virtutis comes*. (Zupełnie mylnem zaś jest twierdzenie niektórych dzieł anatomiczno-historycznych, jakoby *Vesalius* wpadł w niełaskę i został skazanym na odbycie pielgrzymki do Ziemi świętej za to, że rozczłonkował w Madrycie ciało wysokiej damy, której serce jeszcze bić miało). Był on pierwszym, który potrafił rozwiać urok; jaki czczona na ślepo wziętość Galena na medycynę i nauki z nią powinowate wywierała; a zbijając mylne tegoż nauki udowodnił, że takowe traktowały anatomiję małp i psów, ale nie człowieka. Przez to ściągnął na siebie zapalczywą nienawiść swych współczesnych, która niekiedy w sposób najśmieszniejszy się objawiała, jak to np. miało miejsce w piśmie wydanem przeciw niemu przez Sylwijusza, w którem go tenże umyślnie nazywa *Vesanus* zamiast *Vesalius*. Nauka zawdzięcza mu zadanie pierwszego popędu do wstąpienia na drogę postępu, po której raz już krocząc w swém dążeniu do lepszego celu, wstrzymać się

potém już nie dała. W pałacu Pitti w Florencyi znajduje się portret tego godnego pamięci męża, którego życie przez professora Burgraeve historycznie opisaném zostało. (Études sur André Vesal. Gand 1851). *Gabryjel Fallopia*, szlachcic modeński, urodzony w roku 1523, zmarły w roku 1562, uczeń i następca *Vesaliusza*, pracował w duchu swego nauczyciela, którego pod względem dokładności jeszcze przewyższył, i zasłużył sobie przez swoje *Observationes anatomicae*, Venetiis 1561, na imię wielkiego i dokładnego anatoma, które jednakże przez to skaził, że w Pizie użył przestępców na śmierć skazanych do wykonywania na nich swych doświadczeń, tyczących się sposobu działania trucizn (dux enim corpora justitiae tradenda anatomicis exhibebat; ut morte, qua ipsis videbatur, interficerentur. De compos. medicam. cap. 8). *Bartłomiej Eustachijusz*, urodzony niewiadomo w którym roku, zmarły w roku 1574, nieubłagany i uczony przeciwnik Vesaliusza, jak to udowadniają jego *Opuscula anatomica*, Venetiis 1564. Jego *Tabulae anatomicae*, nad któremi pracując umarł, zostawały w ukryciu przez lat 150, i były uważane za zaginione, dopóki nieznaleziono w Rzymie miedzianych płyt, na których były wyryte, i takowe przez papieża Klemensa XI darowane zostały lekarzowi nadwornemu, Janowi Maryi Lancisi, który sam będąc anatomem, w roku 1714 wydał je, i należący do nich tekst napisał. Są one tak kompletne, że wielki Albin w środku zeszłego wieku, jeszcze podług nich nauczał. Łatwem jest do pojęcia, że w owym czasie, w którym wskrzeszona do nowego życia nauka była coraz dokładniejsza i staranniej pielęgnowana, wielkie odkrycia należały do dziennego porządku, i ktokolwiek się nią nieco ściślej zajmował, mógł być pewnym, że imie swe uwieczni jakiemś odkryciem. Tak zwana szkoła włoska obfituje w mężów, z których każdy przyłożył swą cegiełkę do prędkiego wzniesienia przybytku nauce. Że przecież oni tylko w grubszy materyjał wnikali, a o subtelniejszych poszukiwaniach jeszcze myśleć nie mogli, to da się wyrozumieć z samej natury rzeczy, oraz z stopniowego postępu, jaki każda umiejętność ludzka musi przechodzić. Historyja wymienia następne znakomitsze imiona. *Fabricyjusza ab Aquapendente*, professora w Padwie (1537 — 1619); *Konstantego Varolego*, professora w Bolonii (1543 — 1675) i następcę tegoż *Cezara Arautego*, zmarłego roku 1589; *Volchera Koytera*, fizyka miasta Norymbergi (1534 — 1600; *Kaspra Bauhina*, professora w Bazylei (1560 — 1624) i *Julijusza Casserijusza*, professora w Padwie, (żyjącego prawdopodobnie od 1545—1605 roku). Ostatni pozostawił zbiór 78 tablic anatomicznych, które niemiecki lekarz *Daniel Bindfleisch*, zwany Bucretius, zakupił i wraz z dziełem *Adryjana Spiegel*: de corporis humani fabrica libri decem, w 1627 roku w Wenecyi drukiem rozpowszechnił. — Odkrycie krążenia krwi stanowi nowy ustęp tego okresu historyi anatomii. Po kilku pracach, przygotowujących dokładne ugruntowanie nauki o krążeniu krwi, przedsięwziętych przez *Realda Columba*, *Fabrycyjusza ab Aquapendente*, który pierwszy postrzegł, iż zastawki żył sprzeciwiają się odśrodkowemu ruchowi krwi, *Cesalpina* i *Michała Servet'a* (mnicha z zakonu Serwitów, spalonego w roku 1553 w Genewie); udało się Anglikowi *Wilhelmowi Harvey* (urodzonemu w r. 1578 w Folkstonie, zmarłemu zaś w roku 1657, który podczas pobytu swego we Włoszech, dowiedział się o owych pracach przygotowawczych), wywieść zasady nowej nauki o krążeniu krwi na drodze dokładnych doświadczeń, dokonanych z naukową akuratnością. Był on przecież za to tak przez współczesnych swych prześladowany, że utracił i swoją posadę i praktykę. W ciekawem dziełku *R. Knoxa: Great Artists, and great anatomists*, London 1852, znajduje się na stronnicach 160 i 161 ciekawa uwaga tycząca się zbioru rysunków ręki *Leo-*

narda da Vinci, zachowanego w biblijotece prywatnej królowej Anglików Wiktoryi. Pomiędzy rysunkami temi znajduje się jeden, który przedstawiając różne postawy zastawek półksiężycowatych serca, wyrysowanych najdokładniej z swemi węzełkami Arantiusa, mógł być ułożonym tylko przez tego, kto posiadał dokładne wyobrażenia o prawdziwém krążeniu krwi. Ponieważ wielki ten malarz żył dawno przed Harwey'em, zatém kwestyja o pierwszeństwie odkrycia krążenia krwi nie pozostaje wątpliwą. Prawie równocześnie z Harweyem, w roku bowiem 1622, *Kasper Aselli*, professor w Pawii, odkrył u psa naczynia chłonne, których śledzeniem zajmował się dalej *Jan Pequet*; odkrycia przewodu piersiowego dokonali: *Olaus Rudbeck*, professor w Upsali, i *Tomasz Bartholinus*, największy polyhistor swego czasu, oraz autor dzieła zawsze jeszcze poważanego: *Anatomia reformata*. Godnymi reprezentantami tego okresu są także: *Lancisi*, *Willis*, *Winslon*, *Valsalvi*, *Santorini*, *Regnier de Graaf*, i czcigodny weteran niemieckiej chirurgii *Laurency Heister* (1683 — 1758 r.). Ale i ten okres, nie tylko długo jeszcze doznawał ucisku od przesądów ogółu, lecz i braku trupów, gdyż ustępowano anatomom tylko osądzonych prawem winowajców. — *Piotr Paaw* chwalił się: sese bina aut terna cadavera quotannis secuisse (Primitiae anat., Lugduni 1615). Postrach, jaki imie anatoma *Rolfinka*, professora anatomii w Jenie do koła u ludu szerzyło, był powodem, że nie jeden przestępca skazany na śmierć prosił, aby po straceniu nie został „rolfinkowanym;“ a professorowi *Albrecht*, który rozczłonkowania swe odbywał w ciemnem sklepieniu wieży fortecznej, obok bramy Grońskiej w Gettyndze, odmawiali mieszkańcy wody i drzewa. Nie wejrzano jeszcze za pomocą szkła powiekszającego w głębią nauki. *Marcelli Malpighi* (1628—1694) był twórcą anatomii drobnowidzowej. Uczył w Bolonii, Pizie, Mesynie, był przyjacielem wielkiego *Alfonsa Borellego* i umarł jako lekarz nadworny papieża Innocentego XII. Używał naprzód mocno wypukłych soczewek szklannych, aby poznać utkanie narzędzi, i jeszcze dziś przez rozprawy anatomiczne umieszczone w swoich: *Opera medica*, używa sławy znakomitej. Dwaj Niderlandczycy *Antoni Leeuwenhoeck* (1623 — 1723) i *Jan Swammerdam* (1627—1680) zrobili, mianowicie pierwszy, na polu anatomii drobnowidzowej odkrycia ważne przez swe skutki, a *Fryderyk Ruysch* (1638 — 1731), professor anatomii i botaniki w Amsterdamie, wykształcił wynaleziony przez Swammerdama i udoskonalony przez van Hoornego sposób napełniania drobnych naczyń krwionośnych płynami stężającemi tak daleco, że nastrzykiwania jego w całym świecie słynęły, i że Piotr Wielki, który podczas pobytu swego w Saardam, poświęconego kształceniu się w budowaniu okrętów, częstokroć go odwiedzał, zbiór preparatów jego nabył za 36,000 czerwonych złotych. W Lejdzie istnieją jeszcze dwa wyroby mające pochodzić od Ruyscha, które jednak użyć się już nie dadzą. Inne dwa zaś (noga i podeszwa dziecięcia) znajdują się w Grejfswaldzie. Zresztą z wszystkich skarbów, które Ruysch wspólnie z swą córką nagromadził w długiem swém życiu (żył bowiem lat 93), i wyrysować kazał w swojem dziele *Thesaurus anatomicus*, nic więcej nie pozostało. Podobny był los zbioru założonego przez *Abrahama Vatera* i opisanego w dziele jego: *Museum anatomicum proprium*, Helmstädii 1750. Zbiór ten został przez jednego z aptekarzy w Wittenberdze tylko dla szkieł za bezcen zakupiony. Zbiór prywatny *Józefa Hirtla* w Wiedniu, obejmujący 5,000 preparatów injekcyjnych został w roku 1848 przez Kroatów zniszczony. Tymczasem anatomija nabyła już znaczenia nauki, porzucono niepożyteczną polemikę, która dotychczas stanowiła najznaczniejszą prawie część dzieł anatomicznych i zwrócono się ku rzeczywistości. Fizyjologija

i patologija doznały od niej wpływu dobroczynnego, pierwsza została przez *Alberta Hallera*, największego uczonego swego wieku (1708—1777) podniesiona do godności nauki, a co się tyczy ostatniej, *Jan Baptysta Morgagni* (1682—1771) i najznakomitszy nauczyciel akademii Leydejskiej: *Bernhard Siegfrydus Albinus* usiłowali wprowadzić ją na tęż samą drogę. Dzieło Albinusa może zawsze jeszcze służyć za wzór doskonałości, nieśmiertelne zaś dzieło Morgagni'ego: *De sedibus et causis morborum* było pierwszą pracą przygotowawczą do kierunku patologiczno-anatomicznego medycyny. Pod skromnym zaś tytułem: *Elementa physiologiae corporis humani.* Haller uczeń Albinusa nagromadził ogromne zapasy wszystkiego, co tylko przed nim było wiadomém, i zrobił przez to całą dawniejszą literaturę prawie niepotrzebną. On rozpoczął uprawę historyi rozwoju, i utorował drogę klassycznym poszukiwaniom *Kaspra Fryderyka Wolfa* (1733—1774). Anatomija porównawcza była zajęciem najrozumniejszych mężów. *Jan Marya d'Aubenton* (1716—1799), *Felix Vicq-d'Azyr*, bracia *Jan* i *Wilchelm Hunter*, Niderlandczyk *Piotr Camper* (1732—1789) błyszczą jako gwiazdy pierwszej wielkości na obszarze historyi. Anatomija opisowa została najwiecej posuniętą przez dokładność Niemców, którym nauka ta zawdzięcza najpiękniejsze i najważniejsze swe odkrycia. Uczoną rodzinę *Meckel'ów* jako i niemieckich professorów: *Weitbrechta, Zinna Weisberga, Waltera, Reila, Rosenmüllera, Sömmeringa, Hildebrandta* i wielu obecnie żyjących, zaszczyca nauka najwyższém swém poważaniem. Kierunkiem praktycznym anatomii, z zastósowaniem jej do nauk przyrodzonych i lekarskich, zajmowali się głównie Anglicy: *Bailly, Everard Home, Abernethy, Jan* i *Karol Bell, A. Cooper* i Niderlandczyk *Sandifort*. Anatomija chirurgiczna była we Francyi znacznie już rozwiniętą, kiedy w Niemczech zaledwie jeszcze po imieniu ją znano, *Palfyn, Portal, Lieutaud, J. Cloquet, Velpeau, Blandin, Malgaigne* i *Petrequin* są jej genijalnemi przedstawicielami. W Anglii nawet nie odłączono anatomii od praktycznego jej zastosowania, gdy tymczasem w Niemczech sam tylko *Hesselbach*, we Włoszech *Scarpa*, ze Sławian zaś *Bierkowski, Pirogow* i *Bujalski* skutecznie się anatomiją chirurgiczną zajmowali. Geniusz *Bichata* (urodzonego w roku 1771, zmarłego w 1802) utworzył anatomiję ogólną. Histologija została wywołaną przez odkrycie komórki zwierzęcej przez *Schwanna* w roku 1830. Imiona: *Henlego, Purkinjego, Reicherta, Rudolfa Wagnera, Valentina, Jana Müllera, Mandla, Köllikera* i wielu innych uwieczniły się przez znakomite dzieła, a w obecnym czasie poszukiwania histologiczne nabrały takiego rozmiaru, że właściwa anatomija nożowa coraz więcej w tył się cofa. Anatomija porównawcza stała się ulubionym przedmiotem wszystkich anatomów myślących, i liczy pośród wszystkich narodów, wielu zwolenników i przedstawicieli. Olbrzymi umysł *Cuvier'a* stworzył *paleontologiją* czyli naukę o jestestwach przedpotopowych. Bieg anatomii porównawczej okazał przeważającą dażność ku opisywaniu ustrojności zwierzęcej. Jak wiele światła rzucić może i na ludzką anatomiję zastanawianie się nad przejściem od prostego do złożonego, to pokazały myśli fizyologiczne *Vicq d'Azyr'a* (Mémoires de l'Académie royale des sciences Paris 1774). *Roberta Owen* (On the Archetyp and Homologies of the Vertebrate Sceleton 1848), szczególnie zaś *Jana Müllera* (Anatomie der Myxinoiden, 1835) i byłoby do życzenia, żeby kierunek przez mężów tych nadany poszukiwaniom anatomicznym i nadal za podstawę służył. *Dr. Lud. N.*

Anatomija w Polsce. Póki w pogańskiej jeszcze Polsce i Litwie ciała, znakomitszych zwłaszcza osób, palono a nie grzebano w całości, póty nie znano

bynajmniej anatomii ludzkiej, a tylko bydlęca. W XV wieku Polacy zajmować się musieli anatomiją, dowodzi ich uczęszczanie do Padwy, gdzie się uczyli medycyny od r. 1466. Nawet Polak jakiś lekarz, przybyły do Moskwy, za postawienie w swém oknie ludzkiego skieletu uciekać musiał do kraju swojego. Najpierwszym śladem piśmiennym, treści anatomicznej jest rękopism krakowski przez p. Maciejowskiego wynaleziony, znajdujący się w Warszawie w bibliotece Zamojskich, z roku 1464, pod napisem: *Tractatus de anatomia omnium membrorum corporis humani.* W wieku XVI dostrzegają się wyraźniejsze jeszcze ślady anatomii w polsce. W katedrze Wileńskiej w grobach biskupich znaleziono czaszkę rozpiłowaną Jana z książąt Litewskich, który był biskupem Wileńskim do roku 1536, a przeniosłszy się do Poznania roku 1538 tamże umarł, zkąd ciało jego do Wilna w tymże roku do kaplicy, przez niego w kościele katedralnym założonej, przywieziono, musiało zatém być otwieraném i balsamowaném przez cyrulików poznańskich. Litwa przezwyciężyła wyraźnie już w roku 1586 przesądy względem otwierania zmarłych ciał ludzkich, i objawiła dążność do śledzenia w nich odmian patalogicznych. We wspomnionym albowiem roku otworzono zwłoki królewskie *Stefana Batorego* w Grodnie, i niesłychanym dotąd obyczajem w dziejach anatomii, rozbiór ten obok opisu choroby, drukiem ogłoszono. Był tam *Mikołaj Buccella* lekarz rodem z Padwy, który w tym przedmiocie pisał, a ztąd urosł spór głośny z *Szymonem Szymonijuszem* starszym, rodem z Lukki, drugim lekarzem tegoż króla, piszącym o tejże chorobie z woli księcia Albrechta Radziwiłła. Odtąd otwieranie zwłok musiało się często zdarzać w Litwie, albowiem nie wahano się w r. 1648 otworzyć zmarłego w Mereczu Władysława IV. i wydobyto z prawej nerki kamień kształtu łódki i wiele innych mniejszych. Serce i wnętrzności z Grodna do Wilna sprowadzone, pod nową kaplicą królewską świetego Kazimierza pochowano. Tej sekcyi przewodniczył znamienity lekarz Wileński *Maciej Vorbek Lettow,* syn lekarza tegoż nazwiska. Daleko wcześniej jeszcze zastanawiano się w Polsce nad potworami ludzkiemi i zwierzęcemi, stąd powstawały rozmaite podania ustne i piśmienne, po większej części przesadzone, albo nawet bajeczne. Za pierwsze dziełko w tym rodzaju w języku polskim uważać można ósmioćwiartkową broszurę przez Maciejowskiego widzianą „*Prawdziwe wyobrażenie trojga dzieci,* 1596." Pierwsze ślady publicznego wykładu anatomii w polsce, znajdujemy r. 1593 w *Zamościu,* gdzie się w Akademii tamecznej zjawił pierwszy traktat anatomiczny, ogłoszony dopiero w r. 1610, przez professora tejże akademii, *Jana Ursyna,* pod napisem: *De ossibus tractatus,* w 4ce kart 16, przypisany Tomaszowi Zamojskiemu. Drugim anatomikiem tej akademii był roku 1648 *Jan Leoncena* rodem z Altensteinu, który nietylko naukę tę publicznie wykładał, ale wydał nadto tablice arteryj, żył i nerwów ogłaszając je w piśmie peryjodyczném angielskiém, *Philosophical-Transactions.* Po tych pierwiastkowych pracach w Zamościu, zaczęto i w *Krakowie* roku 1615 zajmować się publicznie wykładem anatomii. *Maciej Wojeński* publicznie rozbierał zwierzęta; po nim w roku 1629 *Gabryel Ochocki* zajmował się anatomiją. Też naukę wykładał w r. 1654 *Piotr Mucharski,* a był później lekarzem Władysława IV. *Zajączkowicz* uczył anatomii w roku 1705. Odtąd nastąpiła przerwa w tej nauce, aż *Stanisław Wadowski* wykładać ją zaczął w roku 1750, lecz prawdziwym reformatorem medycyny krakowskiej, nazwać się może *Jędrzej Badurski,* który oprócz innych przedmiotów i anatomiję wykładał w roku 1770, za wezwaniem ks. *Kołłątaja.* Zdaje się jednak, że ciała zmarłych albo wcale nie były używane, albo tylko skrycie; albowiem gdy się

na to śmiało odważył litwin, *Rafał Czerwiakowski*, w roku 1780, mocno był przez pospólstwo prześladowanym, wytrwały jednak w chwalebnem przedsięwzięciu, podał w roku 1782 projekt szkoły chirurgicznej krakowskiej, w której prosektorem był *Marek Cambon* francuz. Ten ubiegał się w tymże roku o miejsce professora w Wilnie, a przeniósł się do szkoły chirurgicznej Warszawskiej. *Franciszek Ryszkowski* w swojej fizyjologii i hygijenie, ogłoszonej w r. 1786 pod napisem: *Stan człowieka zdrowy*, umieścił rysunek i słownik anatomiczny polski. W tymże 1786 r., Teodor Weichardt wydał dla felczerów wojskowych anatomiję, tłumaczoną na polski z niemieckiego, pisma professora *Ludwiga* w Lipsku (1778), drugie wydanie wyszło w Krakowie r. 1793. *Wincenty Szaster* kształcił się na anatomika we Włoszech i Francyi, i został 1782 r. professorem anatomii i fizyjologii przy akademii krakowskiej, on to pierwszy opisywał muskuły warstwami naturalnemi i miał ku pomocy wspomnionego już *Cambona*, a wykładał anatomiję do roku 1804. Inni którzy swe zasługi położyli w pracach anatomicznych w akademii krakowskiej byli: *Aloizy Vetter*, który w roku 1804 wykrył fałd (plica) półksiężycowy, w lewym przedsionku serca, a którego znaczenie mową łacińską o tym przedmiocie wytłumaczył kandydat medycyny *Antoni Samuk* 1805 r.; *Ignacy Neumann* prosektor 1806 r.; *Jan Stummer* professor anatomii 1809 roku; *Sebastyjan Girtler*, tłumacz anatomii Consbrucha 1801, a professor weterynaryi 1817; doktór *Karol Soczyński* w roku 1815 wypracował także nomenklaturę anatomii; *Błażej Gutkowski* prosektor, oraz *Kozłowski* 1816; *Kozubowski* 1838; nakoniec *Bierkowski* nad anatomiją patalogiczną pracujący i kilku innych. Gdy w akademii Zamojskiej najpierwej wykładano publicznie anatomiję w Polsce, a wydział lekarski Krakowski usilnie starał się o rozszerzenie tej nauki, zjawiła się w roku 1555 i trzecia bardzo czynna szkoła anatomiczna w *Gdańsku*. Tu w klasztorze niegdyś Franciszkańskim, przy gimnazyjum wyznania augsburskiego, znamienity był anatom *Joachim Oelhaf* w połowie XVII wieku; tu *Jerzy Sager* uczeń professora Bartolinusa, właściciel znacznej biblioteki, rozbierał w roku 1673 łasice, ptaki, węże i inne zwierzęta, później zajmował się tymże przedmiotem *Tobijasz Majus, Chrystjan Rudnicki, Hanow* (1737), lecz najbardziej *Adam Kulmus*, który już 1722 wydał swoje tablice anatomiczne, a w roku 1725 zaczął publicznie anatomię w Gdańsku wykładać, nie zaniedbując anatomii porównawczej, psów, zajęcy, fok i t. d. Tablice anatomiczne *Kulmusa* tak były w Europie upowszechnione i często w różnych językach wydawane, iż nawet rytownik polski *Adam Goczemski*, około 1772 w Poczajowie, przerysował 28 tablic do dzieła anatomicznego Krupińskiego. Między licznymi polakami, uczącymi się medycyny w Padwie, był roku 1664 *Paweł Fryderyk Stall*, z tytułem anatomik, oraz *Efraim Fürslof* roku 1687, z nazwaniem assesor anatomii obaj gdańszczanie (Przezdziecki). Co zaś zrobili dla anatomii trudno wiedzieć. W gimnazyjum ewangelickiém *Toruńskiem* umieszczoném podobnież w klasztorze niegdyś Franciszkańskim od roku 1568 byli professorami fizyki, doktorowie medycyny *Cyrenber* i *Schave*, którzy uczniom swoim udzielali niektórych wiadomości anatomicznych (Łukaszewicz). Jezuici chcący krakowian naśladować, zanosili daremno prośby do Jana III., aby im było wolno we *Lwowie* w końcu XVII wieku, otworzyć szkołę fizyczno-anatomiczną, która wcale do skutku nie przyszła. Udawali się później Jezuici z podobną prośbą do Augusta II., lecz nie chciano ubliżyć swobodom akademii krakowskiej; nakoniec udało się temu zakonowi za Augusta III. otworzyć Lwowską akademiję, lecz wówczas o anatomii tam wcale nie myślano; próżne zatém były ówczesne starania i dopiero po

zniesieniu zakonu, zaczął w niej wykładać anatomiję w roku 1774 *Jędrzej Krupiński* i dzieło we czterech tomach ze słownikiem 1777 r. napisał. W dziewiętnastym zaś wieku najbardziej w anatomii odznaczył się we Lwowie *Berres* czego Adamowicz naocznym był świadkiem. W *Warszawie* zaledwie w XVIII wieku pomyślano szczerze o anatomii, albowiem pierwszy C. H. *Kirchheim* wytłumaczył swoje dziełko łacińskie: *Vademecum anatomicum*, wydane w Hamburgu na język polski kosztem aptekarza *Michałowskiego*, w roku 1622 pod napisem *Facies anatomica*. Wspomniony aptekarz myślał o wielu innych podręcznych dziełech dla chirurgów warszawskich; wkrótce też potem z Memla przybyły doktór medycyny Henryk *Loelhoeffer* von *Loevenspräng* zaczął roku 1736 publicznie rozbierać ciała zmarłych, lecz przez pospólstwo warszawskie prześladowany, musiał tę naukę zaniechać. W roku 1740 zajmował się w Warszawie anatomiją *Chryzostom Kostrzewski* i posyłał *Winslow'owi* swoje postrzeżenia do Paryża, a w roku 1752 pracowity lekarz *Mitzler* de*Koloff* myślał o utworzeniu nowego kollegjum lekarskiego w Warszawie, i między innemi pracami niektóre postrzeżenia z anatomii patologicznej ogłosił. Gdy się w Warszawie staraniem dwóch examinatorów, doktora Walentego *Gagatkiewicza* i Michała *Bergonzoniego*, utworzyła w roku 1789 szkoła chirurgiczna, a po krótkiej przerwie wsparciem magistratu przywrócona została, uczyli w niej anatomii: *Stoll, Maignieu, Filipecki i Cambon* z Krakowa; ten opisał muskuły podług okolic (regiones) pod tytułem: *krótka myjologija* 1795, 8ka, u Zawadzkiego. Później w wydziale lekarskim, staraniem szczególnie *Augusta Wolfa* założonym, *Franciszek Brandt*, od r. 1810 do roku 1816, nietylko wykładał anatomiję w całej obszerności, lecz nadto wydał cztero-tomowe tłomaczenie anatomii z niemieckiego, przez professora w Erlandze *Hildebrandta*; po nim zajął miejsce Jan *Stummer*. Nakoniec w Uniwersytecie Warszawskim *Marcin Rolińśki* od roku 1820 do 1832, nietylko teorycznie i praktycznie anatomiją ludzką i zwierzęcą się zajmował, ale nadto założył gabinet preparatów, przy pomocy umiejętnego prosektora *Kiezorowskiego*. W nowo utworzonej roku 1857 Cesarsko-Królewskiej Warszawskiej Akademii Medyko-chirurgicznej, wykładać zaczął anatomiję ludzką *Ludwik Neugebauer* Medycyny Doktór: professorem nadzwyczajnym anatomii patologicznej jest *Teofil Wistocki* Doktór Medycyny i Chirurgii; a prosektorem Dr. *Pilcicki*, oprócz powyższych *Hipolit Korzeniowski* Doktór Medycyny, jako *privat-docent*, wykłada osobno anatomiję ludzką dla uczniów uczęszczających na kursa lekarskie.—Na czele duchowieństwa polskiego, w połowie XVIII wieku, w medycynie staje brat *Ludwik Perzyna*, zakonu Jana Bożego czyli bonifrater, wzór Braci Miłosierdzia, który żadnej gałęzi w sztuce lekarskiej nie zaniedbując, w każdej zostawił dzieło, do ówczesnego stanu nauki, mianowicie dla chirurgów examin zdających stosowne, a wszystkie w języku polskim ze znajomością rzeczy wypracowane. Pomiędzy innemi pismami swemi, wydał w Kaliszu, bezimiennie, pod opieką Arcy-biskupa gnieznieńskiego *Anatomiję*, w roku 1790 ze słownikiem, w drukarni tegoż arcybiskupa *Michała* księcia *Poniatowskiego*, prezesa komissyi edukacyjnej. Lecz już daleko pierwiej *Jan Kazimierz* miał przy sobie *Modesta Genoino* Neapolitańczyka, przeora zakonu Braci Miłosierdzia konwentu warszawskiego, który zapewne we Włoszech uczył się anatomii. Uczęszczali też bracia na lekcyje tej nauki w Krakowie i w Wilnie; i tak ksiądz przeor bonifratrów w Wysokiem-Litewskiem, *Franciszek Tomasz Łebczyński*, słuchał anatomii w Krakowie pod professorem *Szostrem*, chirurgii zaś pod professorem *Czerwiakowskim*, który sam był niegdyś pijarem w Lubiczowie; wspomniony też brat

Łebczyński musiał się i w Wilnie zajmować sztuką lekarską, albowiem w roku 1805 zdał w uniwesytecie wileńskim examen na chirurga; brat *Szyszkiewicz* i kilku innych duchownych pilnie słuchali lekcyj anatomii w Wilnie u professora *Lobenweina*. Jezuici wileńscy zajmowali się niekiedy aptekarstwem i leczeniem zakonników, nie znając anatomii, która u nich ograniczała się w fizyce do wiadomości o budowie oka. W *Wilnie* na początku XVI wieku zajmować się niekiedy musiano rozbiorem trupów, byli bowiem w owym czasie liczni chirurgowie jako *Buchwekan* (1548) *Katerla* i inni: doktrorowie medycyny *Rupert Fink, Joachim Cymmermann, Maciej Lettow*, i wielu innych. Wszyscy miejscowi chirurgowie stanowili w Wilnie osobne zgromadzenie pod nazwą: *Universitas chirurgorum*, a pospolicie kontuberniją zwane. Ta kontubernija jakby rzemieślniczo-cechową władzę swoją rozpościerała do roku 1775. Słowem nie było w Wilnie lekarskiego fakultetu, ani osobnego fakultetu *Collegium medicum*, ani *Collegium galeni* (jak w Krakowie, w kollegjum większém akademii) aż do dnia 6 Maja 1775 r., w którym prezes komissyi edukacyjnej narodowej, książe biskup Wileński, *Ignacy Massalski*, wybrał na professora anatomii i chirurgii w Wilnie, swego nadwornego a młodego chirurga *Regniera* z płacą 200 czerwonych złotych, z kassy komissyi edukacyjnej w Warszawie. W roku 1777 wysyłany był Regnier kosztem księcia Massalskiego do Paryża, dla wyszukania zdatnego anatomika i wybrał *Briotet'a*, a który chociaż nawet w roku 1781 miał jeszcze tytuł preparatora i demonstratora anatomii w Wilnie, a nie professora, jednakże jako anatomik jednego z pierwszych szpitalów europejskich *Hôtel de Dieu* w Paryżu, wielce dla medycyny wileńskiej był użytecznym przez swoje niezmordowane prace anatomiczne i usposobienie licznych dla Litwy chirurgów. *Briotet* w roku 1786 razem z prezesem kollegjum fizycznego *Strzeckim*, skłaniał wileńskiego chirurga *Sandeckiego* i innych pryncypałów kontubernii chirurgów tegoż miasta, do statecznego posyłania towarzyszów na lekcyje anatomii, a że się wykładała ta nauka po łacinie, więc nieco później, celujący uczniowie medycyny, jak *Orłowski*, Jan i Józef *Berger*, de *Lonchamps*, w roku 1780 powtarzali na przemian anatomiję po polsku. Taki zaś był podówczas zapał do tej ważnej części nauki lekarskiej, iż w roku 1788 znalazł się i trzeci uczeń Brioteta, *Jan Czempiński* syn lekarza a brat naturalisty Pawła, który w mieszkaniu nawet swojem, przy ulicy Sawicz prywatnie uczył anatomii, licząc między uczniami młodego naturalistę pijara *Stanisława Jundziłła*. Chociaż zatem *Regnier* był z tytułu pierwszym professorem anatomii w Wilnie, jednak *Briotet* nazwać się powinien założycielem tej nauki i twórcą szkoły chirurgów, która dała początek osobnemu wydziałowi nauk lekarskich, w nowo utworzonej szkole głównej W. X. Lit. W tej trzecim wileńskim professorem anatomii był od roku 1782 *Bisio*, przy którym jednak *Briotet* jeszcze lat cztery był preparatorem. *Bisio* pierwszy w Wilnie, na zasadach sztuki roku 1770 rozbierał ciało ludzkie publicznie, w przytomności kilku lekarzy i uczonych, po *Bisio* zajął miejsce professora anatomii i fizijologii w Wilnie *Jan Andrzej Lobenwein*, prace jego były liczne, zamiłowanie przedmiotu wielkie, a w talencie professorskim nikomu z najsławniejszych członków wydziału lekarskiego nie ustępował. Nie godzi się tu zamilczeć że w roku szkólnym 1810—1811, uczony professor weterynaryi *Bojanus* i adjunkt *Mikołaj Mianowski*, wymownie wykładający fizijologję, razem z uczniami uczeszczali na lekcyje anatomii ludzkiej dawane przez *Lobenwejna*; poważny to był i budujący dla innych słuchaczów widok, gdy obaj ci już nie młodzi mężowie, skromnie zasiadając z obu stron osiwiałego weterana, przybierali postać jego

uczniów; *Lobenwejn* uczył anatomii lat 33, równie jak i jego poprzednik *Briotet*. Po *Lobenwejnie* wykładał anatomiję w Wilnie czas niejakiś *Wacław Pelikan*, professor chirurgii, napisał nawet potrzebną do wykładu naukę o muskułach (myologia). *Bielkiewicz Adam* i *Ludwik Siewruk* ostatnimi byli, którzy wykładali anatomiję aż do ostatnich dni bytu akademii Wileńskiej. Jednocześnie z Wileńską powstała lekarska szkoła w *Grodnie* 1774 niezależnie od komissyi edukacyjnej, dla użytku ekonomij królewskich, czyli dóbr stołowych. Król *Stanisław August* chętnie swoje fundusze ofiarował ku wykonaniu pięknéj myśli *Antoniego Tyzenhauza*, podskarbiego nadwornego Litewskiego. Wysłany w tym celu *Tadeusz Downarowicz*, chorąży Rzeczycki, za granicę, wybrał w Lyonie 1775 roku *Giliberta* na założyciela szkoły lekarskiej i weterynaryi. Podług planu więc *Giliberta*, otworzono w Grodnie roku 1777 na Horodnicy szkołę lekarską, jakby osobną akademiję lekarską, w zawody iść mogącą z *Collegium medicum* Wileńskiem, i początkową jego szkołą chirurgiczną; ku pomocy byli jeszcze dwaj professorowie *Karol Vivion* i *Józef Müntz*. Wszyscy trzej przykładali się do uczenia anatomii tak ludzkiej jako i zwierzęcej. *Gilibert* rozbierał ciała ludzkie i zwierzęce, urządzał szpitale, zbierał i opisywał rośliny, leczył officyjalistów i licznych rzemieślników, utworzył niepospolity ogród botaniczny, zbiór minerałów z 10,000 sztuk, biblijotekę do której sam król nie jedną uczynił ofiarę. Ten gdy odwiedzał Grodno w r. 1777 dnia 15 Września, zaledwo mu trzy dni wystarczyły na obejrzenie zakładów przemysłowych i naukowych na Łosośnie i Horodnicy. Wszystko po pięcio-letniem kwitnieniu, chyliło się ku upadkowi a wkrótce potem runęło. Król akademiję grodzieńską łączy z wileńską, ustępuje wszystkich zbiorów naukowych do Wilna. W roku 1803 pomyślano w Wilnie o naukowym wykładzie weterynaryi, tak ściśle z anatomiją porównawczą połączonej. W roku zaś 1806 doprowadzony został do skutku wykład anatomii zwierząt domowych, jako zasady weterynaryi, przez *Bojanusa*; w roku 1815 anatomija porównawcza wszystkich zwierząt jako osobna, przez tegoż wykładaną była. *Dr. J. K.*

Anatomija patologiczna, czyli *chorobowa* (anatomia pathologica). Jestto nauka zajmująca się śledzeniem i rozpoznawaniem uszkodzeń, przeistoczeń oraz wszelkich zmian w istocie, związku i położeniu narzędzi, przez chorobę zdziałanych, zasadza się na znajomości anatomii ciała zdrowego; gdy ta poznaną została, zaraz zaczęto śledzić przemiany chorobliwe w ciele. Jakoż anatomija patologiczna tém jest dla ciał uorganizowanych chorych, przedstawiających zboczenia od składu prawidłowego, czém właściwa anatomija dla tychże ciał w stanie zdrowia. Anatomija patologiczna ściśle jest połączona z medycyną, służy do jej objaśnienia, do zrozumienia i wytłomaczenia zjawisk podczas choroby dostrzeganych, dzieli się na *ogólną* i *szczególną*. Pierwsza zajmuje się dociekaniem pierwiastków rodzących choroby, śledzi istotę substancyi, jej skład i tkaninę; druga zaś bada narzędzia funkcyjne. Aż do XIV wieku anatomija patologiczna ograniczała się na znajomości empirycznej kilku faktów oderwanych. Dopiero *Vesale* uczuł jej niedostatek i konieczność; najpierwszy też polecił otwieranie trupów, jako jedyny sposób osiągnięcia dokładnego poznania przyczyn choroby. Odtąd postęp tej nauki zaczął być ogromny. Najświatlejsi lekarze zeszłego wieku poświęcili się jej z gorliwością: *Morgagni*, *Lieutaud*, *Portal*, *Sandifort* i tylu innych. Tymczasem i postępy fizyjologii, wpływając na wszystkie gałęzie medycyny, odbiły się zarówno i w anatomii patologicznej. Nauka *Hallera* i *Bichat'a* przez nowszych patologów uwzględnioną i przyjętą została. Dzisiaj nieprzestają na zbieraniu tylko i gruppowaniu faktów w pa-

tologii, lecz starają się za pomocą mikroskopu zgłębić samą istotę, oraz sposób w jaki tworzą się i wyrabiają uszkodzenia anatomiczne. W takim właśnie duchu pisane są dzieła *Baillie*, *Meckel'a*, *Laennec'a*, *Cruveilher'a*, *Lobstein'a*, *Andral'a*, *Albers'a*, *Carswell'a*, *Hope'go*, *Hasse*, *Vogla*, *Günsberga*, *Nirchova*, *Rokitańskiego*, *Bocka*, *Förstera*, *Wedla* i wielu innnych.

Dr. J. K.

Anatomija porównawcza (anatomia comparata). Starożytni którzy wyłącznie zajmowali się rozczłonkowywaniem ciał zwierzęcych, témsamém uprawiali anatomiję porównawczą. Naukę tę w systemat już ułożoną znajdujemy w dziele *Aristota*: *Historyja zwierząt*, które dziś jeszcze posłużyć może za wzór obserwacyj i filozofii anatomicznej. *Erazistrates*, *Gallen* i kilku innych wzbogacili anatomiję porównawczą na korzyść anatomii ludzkiej. W pomrokach średnich wieków, nauka ta wraz z innemi uległa wspólnemu losowi; odrodziła się dopiero w wieku XIV wraz z anatomiją opisową, służyła podówczas do wyjaśnienia fizyjologii ludzkiej. W XVII wieku *Marek Aurelius Séverin* powziął myśl zrobienia z niej osobnej umiejętności, w dziele swém *Zootomia Democritea*, porównał wszystkie zwierzęta pomiędzy sobą i wyprowadził zasady: że części z których złożone są rozmaite zwierzęta, nie różnią się pomiędzy sobą jak tylko przez proporcyje. *Swammerdamm* przedsięwziął rozbiory najdrobniejszych owadów; jego *Biblija natury* jest arcydziełem cierpliwości i zręczności. Opisał np. anatomiję pchły, jej nerwy, mózg i wszystkie trzewia. On to także dał poznać przemiany owadów, wyjaśnił ich sposób oddychania za pomocą dychawek. *Réaumur* wyliczył mnóstwo cudów w życiu owadów dostrzeżonych. Mikroskop w rękach *Needhama*, *Redi* i *Leevenchöck'a* wykrył nową naturę z po za natury widzialnej. *Biblioteka Manget'a* przedstawia szacowny zbiór faktów porozrzucanych. *Duvernoy* przyczynił się we Francyi, do rozpowszechnienia zamiłowania do anatomii porównawczej: nie uczono się jej z potrzeby, lecz dla ciekawości i z upodobania, *Ray* i *Klein* umyślili podciągnąć ją pod metodę klassyfikacyi na wzór utworzonej przez botaników. *Buffon* i *Daubenton* zrobili ją nieodłączną od nauki historyi naturalnej ogólnej. Twórczy umysł *Vicq d'Azyr'a* dorzucił do niej wielkiego światła. Trudno jest wyliczać wszystkich ludzi, którzy przyłożyli się do postępu anatomii porównawczej, ograniczymy się na wzmiankowaniu: *Hunter'a*, *Pallas'a*, *Blumenbach'a*, *Campre'a*, ale żaden nie zrównał *Jerzemu Cuvier*, jego: *Leçons d'anatomie comparée* otwarły nową erę. Dziś anatomia porównawcza stoi na wysokim szczeblu udoskonalenia; powzięta myśl przez *Séverina* uwzględnioną została: *analogija* składu rozmaitych zwierząt, służy dziś za podstawę teoryi, za którą *Blainville*, *Duméril* a szczególniej *Geoffroy St. Hilaire* poszli. W Niemczech: *Oken*, *Hertwig*, *Heusiger*, *Willems*, *Ehrenberg*, *Bojanus* i inni. Z nowszych dzieł o anatomii porównawczej nadmieniamy: Carus: *Lehrbuch der Vergleichenden Anatomie*, 1834, Lipsk; Holard: *Précis d'anatomie comparée* Paryż 1840. W uniwersytecie wileńskim na początku bieżącego stulecia, *Bojanus* wykładając przechodził wszystkie szczeble organizacyi, zaczynając od najniższych, kończył na zwierzętach ssących. Po nim w roku 1823 *Fortunat Surewicz* wykładał też naukę jako podstawę zoologii. Nareszcie professor *Eichwald* wykładał zoologiję, na zasadach anatomii porównawczej. *Dr. J. K.*

Anatomija w sztukach pięknych. O ile Anatomija jedną z najważniejszych i najniezbędniejszych stanowi gałęzi nauk lekarskich, o tyle jest potrzebną dla poświęcających się sztukom pięknym a mianowicie rzeźbie i malarstwu, ponieważ stosunek form ciała czyli muszkułów, pod powłoką skóry znajdują-

cych się, w każdym niemal obrazie, ruchu lub położeniu człowieka zmienia się w spójniach i formie, przybierając inny prawie kształt podług tego, jaką jest akcyja lub natężenie pojedynczych części, zwłaszcza że znajomość dokładnie tej całej nauki ułatwia przejęcie proporcyi w rysowaniu podług natury modeli żyjących, czyli tak zwanych Akademii (ob.). Wnosząc z pomników i posągów starożytnych rzeźbiarzy greckich, niepodobna jest wątpić aby, wykonywając tak klasyczne i pięknego kształtu utwory, nie byli obeznani z anatomiją postaci ludzkich, a że naukę tę znać musieli nawet w wyższém pojęciu wyrażenia namiętności lub uczuć, dowodem tego posągi Gladjatora, Apolina Belwederskiego, a szczególnie Grupa *Laokoona* i wiele innych. Z rozbudzeniem się sztuk we Włoszech w XV i rozkwitem takowych w XVI wieku, owocześni mistrze malarstwa troskliwie studyjowali anatomiją. *Michał Anioł* malarz, rzeźbiarz i architekt razem, a jednocześnie *Leonardo da Vinci* oddawali się z wielkim zajęciem studyjom anatomicznym, pierwszą wykonał ów sławny Karton akademiczny z którego i Rafael wiele korzystał, a drugi zaś w swoim traktacie malarskim, zasadę podał dla malarzy dla obznajmienia się koniecznego z Osteologiją. Dla tego też dawni malarze, znakomitej nawet sławy, rysując postacie ludzkie w układzie swoich utworów, przedewszystkiém rysowali *kościec* (scelet) potém obkładali formę muskułów z powłoką skóry anatomii, dopiero zarzucali na to wedle potrzeby draperyją. Tak rysował sam nawet Rafael, jak są tego dowody w zbiorach jego kartonów i rysunków do fresków Watykańskich, jakie się znajdują w zbiorze Cesarskim Arcy-Karola w Wiedniu. W wykładzie anatomii dla malarzy i rzeźbiarzy inny zachowują porządek, idzie tu bowiem przedewszystkiém o poznanie całej *Osteologii* człowieka. *Kościec* więc czyli szkielet ludzki, jest tu głównym przedmiotem z którym się dokładnie obeznać należy. Po tém wszystkiém idzie nauka o mięśniach (muszkułach), czyli *Myologija*, nauka ta jest jedną z najważniejszych dla malarzy i rzeźbiarzy, każdy bowiem ruch lub nachylenie inne nadają kształty, które przy wykonaniu dzieła znać koniecznie potrzeba. O rysowaniu kości muszkułów, czyli o całej anatomii malarskiej wiele bardzo w rozmaitych wiekach i krajach pisano ze względu na ważność i potrzebę tej nauki w sztukach nadobnych. Już w r. 1590 wydał *Allori* we Florencyi dzieło p. t.: *Dialoge sopra del designare le figuri, principiando da muscoli, osse, nervi, vene, membra e figura perfetta.* 4to *Fr. Tortebal* w r. 1667 wydał: *Abrégé d'anatomie accommodée aux Arts de peinture et de sculpture* fol., z późniejszych ważném jest dzieło p. t.: *Principes de dessin et d'anatomie à l'usage des Ecoles, par L. Lafitte.* U nas pisał o tym przedmiocie Albertrandy Antoni (ob.), w dodatku do dzieła: *Wiersz o Malarstwie.* *J. F. P.*

Anatomiczne okazy czyli **preparata**. Pojedyncze części ciała ludzkiego, oczyszczone z tłuszczu tkanki komórkowatej i t. d. tak aby jeden tylko układ odrobiony był i uwydatniony, nazywa się *okazem anatomicznym* czyli *preparatem*. Przyrządzają się na zwłokach świeżych dla nauki i wykładu anatomii. Następnie uczniowie uczęszczający do prosektoryjów anatomicznych na *dyssekcyje*, dla wprawy i nauki praktycznej sami wyrabiają okazy. Gdy atoli nie zawsze można mieć zwłoki, i nie każda pora roku sprzyja pracom sekcyjnym, wszelkie więc okazy anatomiczne przyrządzone, zasuszone, zabezpieczone od psucia się i robactwa, przechowują się w gabinetach. Sztuka przyrządzania części anatomicznych normalnych, oraz ich zachowanie, równie jak i okazów patalogicznych, jest rzeczą trudną; wymaga obok nauki wiele zręczności i pracy, a przy postępie anatomii i chemii, coraz bardziej się doskonali. Najznakomitsi le-

karze europejscy w różnych krajach oddają się tej gałęzi nauki z zamiłowaniem: we Francyi: *Chaussier*, *Duméril*, *Breschet*, *J, Cloquet* szczególnie zajmowali się tym przedmiotem. Przy końcu jeszcze XVII wieku anatomik hollenderski *Ruysch* wsławił się swojemi *injekcyjami*, za pomocą których ciała zmarłe obok zachowania się od zepsucia, nabierały pewnego pozoru życia, tak dalece, że Piotr W. zdziwiony tém, aż ucałować miał rękę dziecięcia, które uśmiechało się do niego. Tajemnica *Ruysch'a* przechowywania ciał zaginęła. Najprostszy i najłatwiejszy sposób przechowywania okazów anatomicznych, mianowicie patologicznych, przez pewien ograniczony przeciąg czasu, jest zanurzenie ich w spirytusie czystym, lub ze solą, albo też w roztworach wodnisto-solnych, w oliwie lub kwasach. Dla zachowania ich dłuższego i stałego, potrzeba dopełnić wiele warunków, uwzględnić wiele okoliczności: *naprzód, co do czasu*: wybierać należy porę mocno zimną lub upały suche, jako najprzyjaźniejsze do dłuższego przechowywania tkanin, ulegających zepsuciu: *powtóre, co do wyboru subjektów*: do urządzenia szkieletu wybierają się w ogólności ciała ludzi szczupłych, suchych, wieku dojrzałego; na wypreparowanie mięśniów wybierają się indywidua atletyczne, oddające się za życia ćwiczeniom ciała, u których układ muszkularny zwykle jest wydatniejszy: na okazy nerwów i naczyń krwistych biorą się subjekta młode, mianowicie kobiety szczupłe. Postępowanie wymaga pewnych poprzednich przygotowań, jako to: *rozczłonkowania* części zachować się mającej; *nastrzykiwań* oczyszczających lub zabezpieczających: *nadmuchiwania* dla rozdęcia i uwydatnienia części; *maceracyi* czyli moczenia dłuższego, którego celem jest niekiedy rozpuszczenie, za pomocą pewnej mięszaniny, części otaczających tkaniny, mające być odosobnione i wypreparowane: tym to sposobem organ jaki miękki, którego naczynia będą nastrzyknięte massą twardą, zanurza się w kwasie solnym i wkrótce sprowadza się do stanu skieletu naczyniowego; operacyja taka otrzymała nazwę *wygryzienia* (erosio). Sposoby tu wyliczone służą najbardziej do odjęcia tłuszczu, co najprędzej otrzymuje się przez ługowanie alkaliczne; podtrzymują się części, mianowicie organa wydrążone, osobno, w rozszerzeniu za pomocą nadmuchiwania, napchania włosami, wełną, pilcem; muskuły, nerwy, naczynia ustalają się zwojami kart, szpilkami i kijeczkami. *Wysuszenie* jest jednym ze sposobów najdzielniejszych i najwięcej upowszechnionych. Zachowywanie zwykle poprzedzone bywa zamoczeniem w wyskoku, oliwie, w roztworach soli metalicznych lub alkalicznych; *garbowanie* i *nasycanie sublimatem* są sposoby wysuszania najpożyteczniejsze; zwykłe wysuszanie odbywa się na powietrzu świeżem, w piecyku, w wannie piaskowej i t. p. Okaz anatomiczny stosownie przygotowany i wysuszony, powinien być nadto zabezpieczonym od wilgoci i owadów, co się dokonywa za pomocą sublimatu, arszeniku i kamfory. Effekta przy okazach znajdujące się, pociągają się pokostem lnianym i lakierem. Sztuka naśladowania przyszła w pomoc anatomii: za wydoskonaleniem się tej ostatniej, zaczęto przyrządzać sztucznie rozmaite części ciała ludzkiego, i pojedyncze jego organa, naprzód z wosku, co początek wzięło we Włoszech, mianowicie we Florencyi; następnie z papki papierowej; obecnie zaś wyrabiają się z massy lekkiej, trwałej do papieru podobnej. Dr. *Auzoux* we Francyi założył w Normandyi fabrykę okazów anatomicznych na wysoką skalę, której nadał nazwanie *anatomii klastycznej* (anatomie clastique); przeszło stu ludzi pracuje w tym zakładzie. Wyroby jego odznaczają się wszelką możliwą dokładnością anatomiczną i trwałością. Wyrabia nietylko pojedyncze części ciała ludzkiego, ale i całe budowy nietylko ludzkie, ale nawet zwierzęce i owadów. W Warszawie Dr. *Lemercier*, na okazach p. *Auzoux*, wy-

kładał publicznie fizyjologiję. Widzieliśmy naśladowany dokładnie skład ciała ludzkiego, zewnętrzny i wewnętrzny w najdrobniejszych i najsubtelniejszych jego szczegółach, także konie, chrząszcze, pijawki, jedwabnika, organa w oku i uchu wielokrotnie powiększone, i inne osobliwości sztuki naśladowania. Gabinety anatomiczne znajdują się przy wszystkich niemal akademijach lekarskich: największe są w Berlinie, Wiedniu, Neapolu, Paryżu i Londynie. U nas najznakomitszy zbiór okazów anatomicznych fizijologicznych i patologicznych w Wilnie, datujący się od przybycia do Wilna w r. 1777 *Brioleta*, anatomika w szpitalu Hôtel de Dieu w Paryżu, którego *Mikołaj Regnier* wysłany w tym celu przez księcia Massalskiego, sprowadził na preparatora i demonstratora anatomii w Wilnie. Briotet przez lat 30 trudniąc się anatomiją i chirurgiją, a z tych 4 lata jako preparator przy professorze *Bisio*, dał pierwszy początek gabinetowi anatomicznemu w Wilnie, po nim *Jan Andrzej Lobenwein*, przy staraniach prosektora Kiersnowskiego przymnożył gabinet anatomiczny. *Adam Bielkiewicz* od roku 1820 pracując ciągle przez lat 20 kilka, postawił zbiór anatomiczny w rzędzie pierwszych w Europie: ku czemu pomocą jemu byli uczniowie medycyny, a mianowicie *Ludwik Siewruk*, następnie professor anatomii w Uniwersytecie moskiewskim i Dziekan wydziału lekarskiego; oraz *Kuczyński*, który wydał rozprawę „*de sceleto artificiali construendo*“ Wilno, 1838, i podał sposób robienia kościeni ze stawami ruchomemi, a jeden taki, był ozdobą gabinetu anatomicznego Wileńskiego, i zastanawiał publiczność swojem podnoszeniem się na sprężynach ze stołka, na którym siedział. Cały ten zbiór, oczywisty dowód sześćdziesiąt trzech letnich trudów anatomicznych w Wilnie, od roku 1777 do roku 1840, liczący 3,000 okazów, wysłany został najstaranniej do Kijowa, opisanie tego gabinetu znajduje się w *Museum anatomicum* Vilnense, in-4to 1842, przez Adamowicza. *Dr. J. K.*

Anatomija roślin, ob. *Organografija*.

Anauxit. Minerał odkryty w górze Hradyszcz, blizko Bilin w Czechach. Uważają go za odmianę talku powstałą przez rozkład pyroxenu. Przedstawia się w massach glinastych brudno-szarej barwy, delikatnych w dotknięciu z połyskiem słabym perłowym. Jest to wedle Plattnera wodny krzemian glinki i magnezyi. *K. J.*

Anawal, miasto w posiadłościach angielskich Indyi Wschodnich, leży o 10 mil od Suraty, w prowincyi Guzerate, słynne gorącemi źródłami i jako miejsce pielgrzymki Hindusów, których corocznie bywa tamże do 200,000.

Anax (po grecku: *władca*), przydomek Apollina, Dyjoskurów i kilku innych bogów; w liczbie mnogiej *Anaktes*.

Anaxagoras, jeden z najznakomitszych filozofów szkoły jońskiej, ojciec filozofii attyckiej i twórca nowego poglądu na świat i naturę, z którego wyrosł bezpośrednio czysty deizm Sokratesa i Platona. Ur. 500 r. przed Chr. w Klazomenie w Jonii, syn Hegezybula, po którym znaczny odziedziczywszy majątek, podarował takowy swoim krewnym, żeby staraniem o rzeczy ziemskie nie krępować ducha łaknącego prawdy wiekuistej. Zwiedziwszy Egipt i Azyję, Anaxagoras osiadł w Atenach, gdzie najwięksi ludzie jego epoki: Eurypides, Perykles, Tucydydes i inni, zaciągnęli się do jego szkoły; jemu też zawdzięczało to miasto dobicie się palmy pierwszeństwa w filozofii i w naukach ścisłych. Anaxagoras pierwszy ideę dawniejszych Jończyków o bezwzględnem w rzeczywistości podniósł do pojęcia ducha, wyższego nad wszelką rzeczywistość i całkiem odrębnego od materyi. Najważniejszą jest jego kosmogonija, według której na początku istniała materyja zupełnie chaotyczna, odwieczna, ktorej każda, nawet nieskończenie mała cząstka, zawierała w sobie mieszaninę wszystkich możliwych

substancyj; z tej zaś materyi powstały rzeczy w ten sposób, że duch, również odwieczny, sprawił w massie chaotycznej ruch; niejako fermen'acyję, skutkiem której połączyły się z sobą pomieszane poprzednio z innemi cząstki równorodne *(homeomeryje).* Naturalne dążenie materyi do powtórnego zmieszania się jest powodem wszystkiego złego na świecie, i śmierci lub zniszczenia wszystkich rzeczy widzialnych; wszakże duch, z którego wyszły także nieśmiertelne dusze ludzi i zwierząt, przenika i otacza wszechświat, a nawet z śmierci coraz to nowe tworzy życie. Po takiém ustanowieniu racyjonalnego poglądu na świat i jego stworzenia w ogólności, zajął się Anaxagoras wyjaśnieniem zjawisk niebieskich i pod tym względem, już to wzniesieniem się nad współczesne przesądy, już też zadziwiającą przenikliwością, wystrzelił o wiele nad wyobrażenia swego czasu. W naukach przyrodzonych, równie jak w filozofii, Anaxagoras ważną stanowi epokę: w tęczy widzi już tylko łamanie się promieni słonecznych; w grzmocie i błyskawicy działanie suchej i ciepłej pary, przedzierającej się przez zimną i wilgotną chmurę; w drodze mlecznej łamanie się promieni gwiazd od słońca nieoświecanych; on pierwszy poznaje prawdziwe przyczyny zaćmień słońca i księżyca. Ten ostatni, podług niego, jest ciałem mieszkalném, pokrytém górami i lasami; słońce zaś brał za ognistą massę kamienną, która oderwana przez eter, krążący gwałtownie na około ziemi, wzniosła się wysoko i zapłonęła. Zresztą Anaxagoras zaprzeczał prawdziwości pojęć zmysłowych; jego zdaniem w naturze wiele rzeczy jest całkiem odmiennych od pozoru. Te i tym podobne wyobrażenia przyprawiły nakoniec wielkiego myśliciela o podejrzenie ateizmu; oskarżony, zaledwie za wpływem Peryklesa zdołał ocalić się od śmierci, opuścił jednak Ateny i udał się do Lampsaku, gdzie umarł r. 428 przed nar. Chr. Anaxagorasa nauka i życie znane nam są po większej części jedynie z pisarzy późniejszych, jak z Platona, Arystotelesa, Plutarcha i innych; z własnych jego prac pozostały nam tylko nieliczne fragmenta dzieła: *O naturze,* wydane p. t. *Anaxagorae Fragmenta*, przez Schaubacha (Lipsk 1827) i przez Schorna (Bonn, 1829). Bliższe szczegóły o nim znajdzie czytelnik w Rittera: *Geschichte der Jonischen Philosophie*; w monografii Hemsena p. t.: *Anaxagoras Clazomenius*, (Gettynga 1821). O Anaxagorze i innych filozofach szkoły jońskiej, obacz także rozprawę Augusta Cieszkowskiego, p. t. *O filozofii jońskiej*, drukowaną w Biblijotece Warszawskiej z r. 1842. — Oprócz niego, trzech innych jeszcze wsławiło się **Anaxagorasów;** pierwszy z nich, uczeń Isokratesa, mówca; drugi, uczeń Zenodota, grammatyk; trzeci rzeźbiarz z Eginy, twórca kolossalnego posągu Jowisza, wystawionego przez Greków w Olimpii na pamiątkę zwycieztwa pod Plateą. Jemu przypisują także gruppę brązową, wyobrażającą Herkulesa w walce z lwem nemejskim, oraz traktat o malarstwie na scenie. *F. H. L.*

Anaxander, syn Eurykratesa I, z rodu Eurystenidów, jednocześnie z Anaxydamem był królem spartańskim podczas drugiej wojny Messeńskiej.

Anaxandrydas, syn spartańskiego króla Leona, żył około r. 560 przed nar. Chr., szczęśliwie walczył z Tegeatami. Synami jego byli: Kleomenes I, Leonidas, sławny obrońca wąwozu Termopilów, i Kleombrot.

Anaxandrydes, jeden z najpłodniejszych poetów nowszej komedyi attyckiej, syn Alexandra z Rodu, współczesny Filipa Macedońskiego, był autorem przeszło 60 sztuk dramatycznych, z których jednak zaledwie połowa znaną nam jest tylko z tytułów i nielicznych fragmentów (ob. Meinecke: *Dissertatio scenicorum speciminum*, Berlin 1836).

Anaxarch, uczeń Demokryta z Abdery, towarzyszył wyprawom Alexandra Wielkiego, twórca nauki o najwyższém dobru (ob. *Eudemonija*), zkąd otrzymał

przydomek *Eudemonik*. Otwartością swoją ściągnął na siebie nienawiść Nikokreonta, satrapy Cypryjskiego, który go uwięził i skazał na śmierć.

Anaxarete, dziewica Cypryjska, z rodu Teukra, za to, iż ze śmiechem przypatrywała się pogrzebowi Ifiza, który przez miłość dla niej, niewywzajemnioną, na drzwiach jej powiesił się, przez Wenerę zamienioną została w kamień.

Anaxylaus, komedyjopisarz ateński, którego doszło nas tylko około 30 tytułów sztuk dramatycznych i kilka drobnych ułamków. — **Anaxylaus,** tyran w Regijum, z pokolen'a Messeńczyków i założyciel miasta Messeny w Sycylii. Kiedy bowiem w r. 497 przed nar. Chr. Samijczykowie i Mileiczykowie, wyparci przez Persów, osiedli w mieście Zankle, Anaxylaus odebrał im nową posiadłość, zaludnił Messeńczykami i nazwał Messeną; wszakże zaraz po śmierci jego (476 r.) małoletni jego synowie, zostający pod opieką niewolnika Micyta, wygnani byli z kraju.

Anaxymander, syn Praxijadesa, ur. w Milecie około r. 620 przed Chr., krewny, przyjaciel i uczeń Talesa i jeden z najcelniejszych wyobrazicieli filozofii jońskiej. Anaxymander równie jak Tales przypuszczał siłę wszystko poruszającą, tylko nie jak tamten *wodę*, a zatém materyję, ale coś nieskończonego i nieograniczonego, z czego dopiero przez odłączenie pierwiastkowych sprzeczności ciepła i zimna, suszy i wilgoci wynikają rzeczy skończone, rzeczywiste. Głównym twórcą ciał niebieskich, według Anaxymandra był cieplik; ziemia jest walcowatą i z początku otoczoną była kręgiem płomiennym, który później rozpadł się na kilka kręgów, oblanych powietrzem, i miejscowemi tylko otworami nam widzialnych. Te otwory zdają się nam słońcem, księżycem i gwiazdami, wypływami jednego światła, którego czci broni z zapałem. Oprócz tych wyobrażeń Anaxymandrowi przypisują także pojęcie o mnogości światów, oraz wynalazek mapp i globusów geograficznych i zegarów słonecznych. Jego dzieło: *O przyrodzie* już w starożytności było nieznaném; to jednak pewna, że było jedném z najpierwszych, napisanych prozą grecką. Sławny teolog i filozof niemiecki Schleiermacher, w rozprawach Akademii Nauk Berlińskiej (Berlin 1815) obszerną napisał monografiję o filozofii Anaxymandra. *F. H. L.*

Anaxymenes, filozof grecki z szkoły jońskiej, syn Eurystata z Miletu, ur. około r. 540, równie jak Anaxymander nauką swoją stanął na podstawie Talesa, tylko że do pierwiastku wody przyłączył jeszcze pojęcie pierwiastku powietrznego, *eteru*, w którym upatrywał główną część składową duszy ludzkiej i zwierzęcej, władzcę wszelkiej materyi, przenikającego ją wskróś od krańca świata do krańca i przez zgęszczenie lub rozrzedzenie jej tworzącego żywioły: ogień, wodę i ziemię. Niebo według niego jest ciałem stałém, na którém słońce, księżyc i gwiazdy, pędzone zgęszczoném powietrzem i otoczone ogniem eterycznym, obracają się na około ziemi; sama zaś ziemia jest płaską, pływa w powietrzu i stanowi punkt środkowy wszechświata. Przypisywane jemu jakoby twierdzenia, że światło księżyca głównie składa się z odbitych promieni słonecznych, i że słońce 28 razy jest większe od ziemi, zapewne daleko późniejszej sięgają epoki. Anaxymenes uchodzi także za wynalazcę kwadrantu, gnomonu i innych narzędzi astronomicznych. Oprócz dzieł o filozofii jońskiej w ogóle, przytoczonych już pod artykułem: *Anaxagoras*, ob. o Anaxymenie monografiję Grothe'go, p. t.: *De Anaximenis vita et philosophia* (Jena, 1689). *F. H. L.*

Anaxyris, rodzaj długich i szerokich szarawarów, używanych u Persów, Frygijczyków i innych ludów wschodnich, które nieraz jeszcze widzimy na posągach starożytnych.

Anazelioas, po turecku: *Lepszystas*, okrąg turecki w ejalecie Dżezajr,

w Albanii, z miastem stołeczném tegoż nazwiska, między górami Pindu, na zachód rzeki Halijakmon, na południu Kastorei i Krupicy, obejmuje 70 wsi i liczy około 12,000 mieszkańców, samych prawie Greków i Cyganów.

Ancelon (E. A.), lekarz francuzki, pochodzący z Lotaryngii, urodził się w początku bieżącego stulecia, zostawszy doktorem w 1828 osiadł w Dieuze, gdzie dotąd trudni się praktyką lekarską. Oprócz kilku prac pożytecznych, zamieszczonych w *Gazette des Hopitaux*, wydał jeszcze higijenę domową p. t.: *l'art de conserver la santé* 1852; tudzież o wpływie szczepienia ospy ochronnej, p. t.: *Influence de l'inoculation de la vaccine sur les populations*, 1854.

Ancelot (Jakób Franciszek), ur. 1794 w Hawrze, mając lat 23 wystawił na scenie teatru francuzkiego w Paryżu tragedyję p. t.: *Ludwik XI*, która od razu zjednała mu zaszczytne w literaturze stanowisko. Z późniejszych sztuk jego najcelniejsze są: *Le maire du palais* (1823), *Fiesque* (1824), *Olga* (1828), i *Elisabeth d'Angleterre* (1829). Epopeja Ancelota w sześciu pieśniach, p. n.: *Marie de Brabant* odznacza się szlachetną i czystą dykcyją. W 1826 r. w towarzystwie księcia Raguzy zwiedził Rossyję, poczém napisał zajmujące wspomnienie p. t.: *Six mois en Russie*. Z powieści jego zasługują na uwagę: *L'homme du monde* (1827) i *Les emprunts aux salons de Paris* (1834). Skutkiem rewolucyi lipcowej utraciwszy posadę biblijotekarza arsenału, zmuszony był przenieść się na intratne pole wodwilu; z lżejszych jego prac w tym rodzaju niektóre wprawdzie nie są bez zasługi, jeżeli jednak akademija francuzka w 1841 r. wybrała go swoim członkiem, uczyniła to raczej przez pamięć na dawniejsze jego utwory. Jego *Oeuvres complètes* wyszły w 1837 r.; z późniejszych prac jego godne jeszcze są wzmianki: *Les Familières*, pisemko satyryczno-poetyczne, które zaczął wydawać zeszytami w 1843 r., oraz powieść p. t.: *La rue Quincampoix* (1848). Ancelot umarł w Paryżu 1854 r., zostawiajac oprócz literackiej, sławę poczciwego i szlachetnego człowieka. Z utworów jego niektóre są tłómaczone na język polski i przedstawiane na teatrach Warszawskich; powieść jego pod tytułem: *Chwila zalotności*, umieścił F. S. Dmochowski w swoim *Gabinecie powieści i romansów* (Warszawa, 1835). — **Ancelot** (Małgorzata Wirginija Chardon), żona poprzedzającego ur. 1792 r. w Dijon, autorka dramatyczna; z początku pomagała mężowi swemu w układzie drobniejszych wodwilów, później wystąpiła samodzielnie i zasłynęła powodzeniem. Z jej komedyj i dramatów najcelniejsze są: *Le mariage raisonnable* (1835), *Marie, ou trois époques* (1837), sztuka pełna szlachetnej rzewności, *Le château de ma nièce* (1837), *Isabelle* (1838), *Les honneurs et les moeurs* (1840), *L'hòtel de Rambouillet* (1842), *Madame Roland* (1843), *Les femmes de Paris* (1848) i mnóstwo innych. Utwory te odznaczają się zwykłemi zaletami i wadami, wspólnemi wszystkim prawie autorom płci żeńskiej, bo nadzwyczajną delikatnością i wdziękiem w szczegółach, stylem wytwornym, ale kompozycyją zbyt słabą i bladością sytuacyj. Powieści pani Ancelot nie wyrównywają zasłudze jej komedyi; wymieniamy z nich najlepsze: *Renée de Varville* (1852), *La nièce du banquier* (1853), *Une famille parisienne* (1856), *Une route sans terre* (1857). W ostatnich czasach autorka ta zwróciła się znowu do zaniedbanego przez lat kilka teatru.

Ancenis, miasto w departamencie Niższej Loary we Francyi, na prawym brzegu tej rzeki, ma 4,200 mieszkańców, słynne jest bitwą, zaszłą tu w 1793 roku między rojalistowską armiją Wandejską, a republikanami, gdzie ci ostatni, pod generałem Westermanem, odnieśli walne zwycięztwo i nieprzyjacielowi, którym dowodzili La Rochejaquelein i Stofflet, zabrali całą prawie artyleryję i amunicyję.

Anceps, po łacinie: *podwójny, wątpliwy*, tak w prozodyi nazywa się syllaba, mogąca być stosownie do woli i potrzeby piszącego, albo krótką, albo długą.

Ancher (Piotr), ur. 1710 r. na wyspie Bornholm, professor prawa w uniwersytecie Kopenhagskim, mąż niezmiernej nauki, napisał wiele dzieł, z których najważniejsze są: *Historyja prawa duńskiego*, 3 tomy (Kopenhaga, 1769—76); *Duńskie prawo lenne* (Kopenhaga 1777); *Kodex jutlandzki* z wybornemi kommentarzami łacińskiemi. Umarł 1788 r.

Ancher (Berndt), ur. 1746 roku, w Chrystyjanii, znakomity przemysłowiec i filantrop, skończywszy nauki w uniwersytecie Kopenhagskim powrócił do Norwegii, gdzie w ogromnych dobrach swoich krzewił przemysł, naukę i sztukę. W Chrystyjanii głównie przyczynił się do założenia uniwersytetu i banku, sam odbywał prelekcyje filozoficzne i niepoślednie miejsce zajął jako poeta; zarazem w sposób dotąd nieznany podniósł handel drzewem z Norwegii do Anglii. Ancher um. 1805 r., poprzednio jeszcze w Chrystyjanii wystawiwszy dom sierot i testamentem swoim przeszło 100 tysięcy talarów legował na cele użytku powszechnego. Po śmierci uczczono go pomnikiem, bez którego i tak pozostałby w pamięci swoich ziomków.

Anchieta (Józef), przezwany Apostołem Brezylijskim, jezuita-missyjonarz. Mąż nadzwyczajny nieskazitelnością życia i cudami, urodził się r. 1533, na wyspie Teneryffie, ze szlachetnego i zamożnego domu. Po ukończeniu nauk w Koimbrze, wstąpił w 17 roku życia do zakonu jezuitów. We trzy lata później udał się do Brezylii, gdzie uczył naprzód młodzież języka łacińskiego w Pirasinga (późniejsze San-Paolo). Tu miał sposobność nauczyć się języka krajowego, i ułożył, dla użytku missyjonarzy, grammatykę, słownik i dwa katechizmy, większy i mniejszy, w języku Indyjan, którym z niektóremi odmianami dyjalektów, mówią na całém pobrzeżu morskiém aż do Brezylii. Książka Anchiety dotąd jest najlepszą z grammatyk tego języka. Pragnąc skłonić Portugalczyków do zaniechania błahych i wszetecznych piosnek, ułożył pieśni pobożne w językach hiszpańskim, portugalskim i brezylijskim, i wkrótce zabrzmiały one wzdłuż brzegów i aż do szczytów gór. Nadto, napisał obszerny dramat, z pięciu tysięcy wierszy, wymierzony przeciw wadom panującym między osadnikami i wprowadził do niego intermedyja, w języku brezylijskim. Krajowcy zwabieni ciekawością, tłumnie przybywali na widowisko, a tém nastręczali apostołowi sposobność do działania na nich i opowiadania im Ewangelii. Powoli zyskał ufność dzikich ludożerców, i szanowali go jako świętego, którym był rzeczywiście, nauczając ich słowa Bożego, po wyświęceniu się na kapłana r. 1567 w Bahia, żyjąc wpośród nich, doświadczając największych niewygód, głodu i nieznośnych upałów. Prześladowcami jego byli Portugalczycy, a zwłaszcza synowie Europejczyków spłodzeni z kobiet indyjskich, którzy prowadząc handel niewolnikami, uważali missyjonarza za wroga swojego. Anchieta zmuszony był nakoniec pozwolić nowonawróconym Indyjanom używać broni do odporu gwałtów gwałtem. Niegodne postępowanie ze strony spółziomków, nie przeszkodziło mu atoli okazywać największych im przysług podczas niebezpiecznej wojny przeciw plemieniowi krajowemu Tamuyos. Anchieta i ksiądz Nobrega, pierwszy missyjonarz i prowincyjał brezylijski, udali się do tych dzikich, jako pośrednicy i zakładnicy, aby przekonać Indyjan o rzetelności żądania pokoju, które przynosili w imieniu Portugalczyków. Układy szły w odwłokę. Nobrega, po dwóch miesiącach, dla ważnych spraw, wrócić musiał do osady. Zniecierpliwieni dzicy zapowiedzieli Anchiecie dzień, którego ma być przez nich zjedzony; odpowiedział im spokojnie, że tak źle nie będzie. W rzeczy samej, złagodzili się, i po zawarciu pokoju, opuścił

ich, trzy miesiące pośród nich przepędziwszy. Nie przestawał wyrzucać osadnikom ich występków i grzechów; na placach publicznych, po miastach brezylijskich, w radach rządowych, z zapałem bronił sprawy Tamuyos. „Uderzyliście na nich, mawiał, bez względu na traktaty; wbrew prawu przyrodzonemu zamieniliście ich w niewolników; pozwoliliście waszym dzikim sprzymierzeńcom pożerać swoich jeńców i t. d. Wielkorządca Memdesa gdy zażądał pomocy Indyjan, celem wyrugowania Francuzów z Rio Janeiro, Anchieta był im przydany jako naczelnik duchowny. W czasie dwuletniego oblężenia umiał zachować porządek między nimi. Przy pomocy wiernych swoich Indyjan, wiele się przyczynił do założenia tego miasta, które stało się później stolicą Ameryki portugalskiej. Mianowany prowincyjałem brezylijskim, nie zaniedbywał wędrówek apostolskich, nawrócił część Maramozyjanów, których dalsza nauka powierzona była później księdzu Viegas. Dla licznych, zdumiewających cudów, Anchieta był nazywany wielkim Thaumaturgiem czasów nowożytnych. Umarł r. 1597 w Retirygba. Żywot jego opisali Vasconcellos w języku portugalskim, a Beretarius w łacińskim (*Vita Anchietae*, Lugduni 1617). *L. R.*

Anchizes, syn Kapysa, a prawnuk Trosa, spokrewniony z rodziną trojańską, był władcą w Dardanie. Wenus, pięknością jego ujęta, oddała mu się w kształcie pasterki frygijskiej na górze Ida i urodziła Eneasza. Ten na własnych barkach uratował ojca podczas spalenia Troi, zkąd go uniósł do okrętu. Anchizes zmarł w podróży w Sycylii. Wedle innego mytu, za wyjawienie w przystępie pijaństwa tajemnych miłostek z Wenerą, został rażony piorunem przez Jowisza.

Anchylops (z greckiego: *anchis* blizki, *ops* oko), jest to mała nabrzmiałość obok wewnętrznego kąta oka spowodowana, albo zapaleniem tkanki łącznej podskórnej, podobném do zwykłej wrzodzianki, albo obecnością cysty. Czasami po przejściu tej choroby pozostaje mały, dość głęboki wrzodzik, który nosi nazwisko *aegylops*. Zapalenie woreczka łzawego ma częstokroć do anchilops bardzo wielkie podobieństwo. *Dr. K. K.*

Ancile (po łacinie: *puklerz*), tarcza, która według zapewnienia Numy Pompilijusza, w czasie zarazy trapiącej Rzym, spadła z nieba i miała być zakładem pomyślności państwa Rzymskiego. Obawiając się, iżby ten puklerz nie zaginął, Numa kazał zrobić jedenaście zupełnie doń podobnych, tak, że sam nawet nie mógł ich rozróżnić. Warron mówi, że były obcięte z obu stron i miały 2 ⅓ stopy długości. Straż nad niemi król polecił dwunastu kapłanom, *Salii* zwanym. Później Tullus Hostilius liczbę tych puklerzy i kapłanów podwoił. Noszono je po mieście w czasie trzydniowej uroczystości na początku Marca i wtedy nie można było się żenić, ani też nic ważnego przedsiębrać. Ktokolwiek rozpoczynał wojnę, udawał się do przedsionka świątyni Marsa, gdzie te puklerze: *ancilia*, strzeżono, a wstrząsając niemi, dotykał się zarazem włóczni bożka i wołał: „*Mars vigila!* Czuwaj Marsie!“

Ancillon, protestancka rodzina z Metz, zmuszona emigrować do Pruss w skutek odwołania edyktu Nantejskiego. — **Ancillon** (Dawid), urodzony w Metz 1617 r., wychowywał się początkowo u Jezuitów, następnie w Genewie, wykładał potém teologiję w Charenton, Meaux i Metz. Po odwołaniu edyktu Ancillon udał się do Frankfurtu, ztamtąd do Hanau, gdzie przyjął obowiązki kaznodziei francuzkiego przy kościele reformowanym. Umarł w Berlinie 1692 roku. — **Ancillon** (Karol), syn poprzedzającego, urodził się 28 Lipca 1659 r., był podczas odwołania edyktu adwokatem w Metz i należał do deputacyi protestanckiej, która się udała do dworu Wersalskiego z prośbą o cofnięcie odwołania edyktu. Po nadaremnych staraniach i zabiegach Ancillon wydalił się do Berlina, gdzie przyjęty

łaskawie przez elektora, otrzymał godność sędziego, dyrektora wszystkich „Réfugiés“ (emigrantów) i ambassadora brandeburgskiego w Szwajcaryi. — Od r. 1695 do 1699 Ancillon pozostawał w usługach margrabi Baden-Durlach, powrócił jednakże do Berlina na wezwanie elektora, który go mianował swoim historyjografem i dyrektorem policyi. Najwięcej zajęły świat trzy jego dzieła: 1) *L'irrévocabilité de l'édit de Nantes*, Amsterdam 1688. 2) *Histoire de l'établissement des Français réfugiés dans les états de Brandebourg*, Berlin 1690. 3) *Histoire de la vie de Soliman II.* Umarł w Berlinie 1715 r.— **Ancillon Fryderyk** (Jan, Piotr), ur. 1767 r. w Berlinie, minister stanu w Prusiech, rozpoczął zawód kaznodziejstwem przy kościele francuzkim w Berlinie, i w 1792 r. mając zaledwie dwadzieścia i pięć lat wieku, mianowany został professorem historyi przy Akademii Wojennej, członkiem Akademii nauk i historyjografem królewskim, z powodu słynnego swego dzieła: *Tableau des révolutions du système politique de l'Europe depuis le XV siecle.* Powołany na nauczyciela następcy tronu, porzucił swą katedrę w 1810 r. i tyle okazał zdolności w pełnieniu nowych swych obowiązków, że go minister książe Hardenberg, przyjął do wydziału spraw zagranicznych i nadał stopień tajnego radcy legacyjnego. Obowiązki te wypełniał Ancillon aż do 1831 r., w którym otrzymał tytuł rzeczywistego radcy tajnego, a w rok później, posadę ministra spraw zagranicznych. Oprócz dzieł politycznych, ciekawém jest także: *Mélanges de literature et de philosophie* 1801, tudzież: *Pensées sur l'homme* 1829. Um. r. 1837.

Anckarsvärd (hr. Karol Henryk), ur. 1782 r. w Sweaborgu, syn generała szwedzkiego, w 1808 r. jako adjutant hr. Armfelda służył w wojnie Norwegskiej; w następnym roku brał udział w rewolucyi, która Gustawa IV złożyła z tronu. W 1813 r. jako pułkownik służył w sztabie Bernadottego, następcy tronu szwedzkiego; wszakże protestacyją przeciwko połączeniu się Szwecyi z nieprzyjaciołmi Napoleona, ściągnął na siebie niełaskę dworu i zmuszony został opuścić służbę polityczną. W 1817 r. Anckarsward wybrany na posła do sejmu, stanął na czele oppozycyi; przekonawszy się atoli o bezużyteczności swoich usiłowań, w 1829 r. poddał się do uwolnienia, co żywe przeciw niemu wywołało niezadowolenie w stronnictwie liberalném. Dla oczyszczenia się z licznych robionych mu z tego powodu zarzutów, wydał w 1833 r. dzieło p. t.: *Zasady polityczne*; później, wstąpiwszy na powrót do izby, jako prezes komitetu ustawodawczego ułożył nową organizacyję sejmową, która wszakże dla zbytniego sprzyjania zasadom arystokratycznym powszechnie nie podobała się. Następnie sam wyparł się tego swojego projektu i połączył się ze stronnictwem demokratycznem, żadnej też nie zaniedbywał sposobności, by zmniejszyć prerogatywy korony. Wymowa jego zawsze była przeważną w sejmie, szczególnie szczerością swoją wielki wywierała wpływ na włościan; w ostatnich latach jednak, z powodu podeszłego wieku, już trzyma się na uboczu od zajęć politycznych.

Ancre (Baron de Lussigny, Marszałek d'), właściwie Concino-Concini, rodem z Florencyi, syn jednego z tamecznych senatorów, w 1600 r. przybył do Francyi wraz z Maryją de Medicis, małżonką Henryka IV króla francuzkiego. Przebiegły Włoch, posiadając nieograniczone zaufanie królowej, takiego wkrótce nabrał znaczenia na dworze francuzkim, że po śmierci Henryka IV, zamordowanego w 1610 przez Ravaillac'a, stał się wszechwładnym ministrem i prawdziwym regentem Francyi. W r. 1613 otrzymał tytuł marszałka, kupił dla swej rodziny margrabstwo Ancre w Pikardyi i odtąd stale to nazwisko nosił. Rządy ministra wywołały wkrótce ogólną nienawiść ku niemu, tak w ludzie jak i w magnatach,

którzy otwarcie powstali, tém bardziej, że przez zuchwalstwo i nieznośną dumę naraził się młodemu następcy Henryka IV Ludwikowi XIII. Nie omieszkali korzystać z tego panowie i uknuli natychmiast spisek, do którego wciągnęli dwóch najznakomitszych dworzan: Barona de Vitry i de Luynes. W dniu 24 Kwietnia 1617 r., w chwili kiedy marszałek d'Ancre wchodził do Luwru w towarzystwie 60 ludzi, de Vitry przystąpił do niego i objawił mu w imieniu króla, że jest uwięzionym. W tymże samym czasie, poustawiani w pewnej odległości gwardyjacy dali ognia z pistoletów do przerażonego ministra, położyli go trupem, zwłoki jego pochowano w skrytości, ale na drugi dzień, lud znalazłszy ciało, włóczył je po ulicach, w końcu zaś porąbał na sztuki i spalił pod pomnikiem Henryka IV. Nielepszy los spotkał i żonę d'Ancrego, Eleonorę Dori-Galigai, damę dworu królowej; oskarżono ją bowiem o czarodziejstwo i skazano na ścięcie. Nieszczęśliwy dwunastoletni syn marszałka, utraciwszy rodziców, tytuły i mienie, do Włoch uchodzić musiał.

Ancuta, herb. Jest strzała długa, żelażcem do góry obrócona; na prawej jej stronie gwiazda ośmiorożna, na lewej księżyc na nowiu, rogami do strzały obrócony. Pola tarczy żaden heraldyk nie opisał. Wielądek początek jego, według metryki litewskiej do roku 1394 odnosi w którym Witold wielki książe litewski, dobra tegoż nazwiska Leonowi Ancucie nad Narwią miał nadać.

Ancuta (Maciej Józef), naprzód proboszcz w Szatach, gdzie kościołek drewniany o trzech oknach na wzgórzu spalony, większym i piękniejszym odbudował, za składką parafijan i dobroczyńców; wziął później przyległe probostwo w Wiłkomierzu, nieporzucając wszelako szackiego i tutaj wystawił także kościół drewniany. Następnie kanonik inflancki i smoleński, aż też i wileński, wszedł do kapituły za prezentą króla 21 Października 1695 r. Biskup Brzostowski wyjeżdżając podówczas do Warszawy na sejm, w sprawie swojej z hetmanem Sapiehą, wziął z sobą Macieja razem z drugim kanonikiem, świeżo installowanym Szaniawskim, co to później umarł biskupem krakowskim. Biskup Ancuty nieraz używał już poprzednio w sprawie z Sapiehą, a nawet od kapituły jako poseł nieraz jeździł Ancuta do hetmana, to z wnioskami do zgody, to z prośbami, żeby się zahamował w zaciętości. Biskup zasłużonego sobie posuwał ciągle wyżej, zrobił go kustoszem wileńskim, officyjałem i dał wreszcie probostwo kaplicy królewskiej św. Kazimierza. W r. 1705 Ancuta po Szaniawskim został referendarzem litewskim i króla Augusta Sasa nie opuścił. Dla tego też w r. 1710 znajdował się w Warszawie na poparciu konferencyi sandomirskiej i podpisał ją w Lutym. W tymże roku wziął suffraganiję wileńską z tytułem biskupa missyjonopolitańskiego. Gorliwy pasterz zarządził, żeby wikaryjusze katedralni wspólnego stołu używali i w czasie jedzenia czytali książki nabożne. W majątkach kapitulnych, które trzymał, t. j. w Swiranach, Łabunarach, Malatach i Trokach odbudował i naprawiał kościoły zniszczone po najściu szwedów, sprawiał znacznym nakładem ornaty i sprzęt kościelny, jak świadczą wizyty biskupie. Trzymał też majątki należące do seminarijum, którem sam zarządzał i tam kościół w Nowogrodku po zniszczeniu drewnianego murować począł, ale do dachu tylko wyprowadził budowlę, gdy dla wojny i sporów z kapitułą o rachunki, zrzekł się wreszcie swoich pretensyi do dóbr, które mu odebrała kapituła, razem z zarządem seminaryjum, dokończenie fabryki na księdza Żuchorskiego przelawszy. W Sołoku około Brasławia również, jako też w Wilnie kościoły św. Trójcy i św. Magdaleny przez wojny zniszczone, odbudował i w sprzęt zaopatrzył. Rano wstawał i naprzód szedł do kościoła, sługom z góry płacił, w Soboty do N. Panny ściśle pościł, pracował wiele dla kościoła, a przytém wszystkiem człowiek to był ambitny, ła-

komy urzędów i honorów, które brał nieraz przemocą i ze zgorszeniem drugich. Zestarzawszy się Brzostowski, wybrał sobie Ancutę na koadjutora cum „futura successione" i zdał zupełnie na niego rząd dyecezyi jeszcze za życia; w r. 1716 już go czytamy w źródłach koadjutorem wileńskim. Wtenczas to pisał list za niektóremi osobami z dyssydentów, którzy nawracać się chcieli, do biskupa kujawskiego Szaniawskiego; list ten instancyjonalny i okolicznościowy wzięli potém dyssydenci za dowód uznania przez duchowieństwo katolickie praw swoich w Polsce. Ze śmiercią Brzostowskiego, która nastąpiła 24 Października 1722 roku, objął już sam na siebie rządy biskupstwa i zaraz w Listopadzie pospieszył do Warszawy, żeby złożyć przed królem zwykłą senatorską przysięgę; zabawił tam cokolwiek dłużej, a gdy wraca po Nowym Roku i po drodze wizytuje kościół juchniewiecki, umarł nagle apoplexyją tknięty 18 Stycznia 1723 r. w Juchniewcu; w wilię jeszcze kilka tysięcy ludu bierzmował. Ciało sprowadzone do Wilna i wspaniale pochowane 6 Lutego; na żałobném nabożeństwie miał mowę ksiądz Jerzy Barszcz, wyszła dopiero w r. 1735 (Jocher, Obraz III, 550). Zostawił znaczny majątek, który dla familii zapisał: bratu zaś Jerzemu Kazimierzowi przekazał biblijotekę swoją, z warunkiem, ażeby ją po śmierci Jezuitom zapisał. Jako biskup wileński zowie się Maciejem II, ale umarł nim mu bulle przyszły.—

Ancuta (Jerzy Kazimierz), brat rodzony a młodszy Macieja, podług Wielądka tylko stryjeczny. Poduczywszy go cokolwiek łaciny, oddał Maciej brata do akademii jezuickiej w Wilnie. Zdolny młodzian prędko wziął się do Cycerona i Wirgilijusza, zajmował się też razem teologiją, retoryką, logiką i poezyją. Wtedy brat ciągle go posuwał wyżej w łasce Brzostowskiego. Od 28 Września 1708 roku, kanonik wileński po śmierci Marcina Wołłowicza, następnie doktór teologii, dostał w nagrodę za nauki mucet z krzyżem złotym na piersiach. Po bracie wziął officijalstwo i probostwo kaplicy św. Kazimierza. Zajmował się mocno literaturą i wsławiał się kaznodziejstwem. Jako nieprzyjaciel dyssydentów, których sprawę wtedy poruszono, napisał dzieło: *Jus plenum religionis catholicae in regno Poloniae et M. Ducatu Lithuaniae juri praetenso dissidentium in supplici libello et supplemento privilegiorum ac constitutionum etc.* Dziełko to ogłosił dla tego, że poprzednio dyssydenci na sejm grodzieński w r. 1718 podali książeczkę: *Libellus supplex*, i prosili w niej o zachowanie dawniejszych praw swoich i prerogatyw. Ancuta pismo swoje także wygotował na sejm grodzieński i zaraz w r. 1719 wydrukował je w Wilnie (w 8-ce, str. 306 oprócz wstępów i regestrów. Jocher, Obraz III, 576). Dowodził w niém, że dyssydenci żadnych praw nieposiadali do urzędów ani w Polsce ani w Litwie, głosu nie mieli ani active, ani passive. Dyssydenci sprawę przegrali na tym sejmie, na którym czytano pismo Ancuty i rozrywano. Autor dedykował swą pracę prymasowi Szembekowi. Kiedy pokazał się w izbie Andrzej Piotrowski poseł wieluński dyssydent, nie pozwolono mu głosu podnieść i owszem wykluczono z izby, ostatni to też to był poseł dyssydencki aż do czasów Stanisława Augusta, gdy konstytucyja stosowna zaraz na tymże sejmie stanęła. Oczywiście wywołało to pismo wielkie gniewy dyssydentów. W Królewcu wyszło przeciw niemu inne pismo w roku 1721 pod tytułem: *Prodromus Poloniae* i t. d. (Jocher, tamże Nr. 9642); miały to być jedynie przednie czaty, za któremi wielkie dzieło zbijające kategorycznie wywód historyczny Ancuty wyjść miało, ale czy wyszło niewiadomo. To pewna, że autor Prodromu nie oszczędzał wcale Ancuty, który mu nie przebaczył, ale zaraz w r. 1721 ogłosił nowe pismo: *Stadiodromus orthodoxus, Erratici Heterodoxi, vestigator Prodromi, seu manifesta deprehensio errorum, ineptiarum, contradictionum anonymi dissidentis.* w Wilnie w 8-ce, str. 68. Skrytyko-

wawszy sam tytuł pisma swojego przeciwnika, wyświeca w ciągu tej odpowiedzi i pomyłki jego we względzie *prawa boskiego, kościelnego, cywilnego i mniemanych swobód dyssydenckich*, naostatek łapie przeciwnika na braku logiki w rozumowaniu. Książeczka ta więcej polemiczna jak ze strony prawnej wyświecająca przedmiot sporny (Jocher, tamże, Nr. 9645). Oprócz piórem, czynem służył Ancuta kościołowi. Należał do najuczeńszych teologów i mówców litewskich, był cenzorem ksiąg, egzaminatorem dyecezyjalnym; z dyssydentami ciągle miewał dysputy. Po bracie wziął referendarstwo litewskie, które już miał w r. 1719 podobno Później już po śmierci brata, biskup wileński Pancerzyński dał mu suffraganiję, a papież prekonizował go wtedy na biskupa antypatreńskiego. Był podobno jeszcze i koadjutorem wileńskim, tak, że wszystkie urzędy brata, zajmował po kolei, jedne za drugiemi. W ostatnich latach był jeszcze archidyjakonem wileńskim. Umarł za biskupa Zienkowicza 16 Maja 1737 r. Pochowany w katedrze 18 Maja t. m. Pismo jego *Jusplenum* wygubili dyssydenci tak dalece, że już za Stanisława Augusta czasów było rzadkością i to stało się powodem Leonowi Pruszanowskiemu, stolnikowi rzeczyckiemu, do ogłoszenia go po polsku, w czasie, kiedy sprawa dyssydentów znowu na placu się pokazała t. j. w r. 1767. Pismo to wyszło pod tytułem: Prawo zupełne wiary katolickiej w Koronie i w. ks. litewskiem i t. d. (Jocher, tamże Nr. 9643). *Jul. B.*

Ancypa, dom szlachecki w Polsce.

Ancyporowicz, dom szlachecki w Polsce.

Ancyra ob. *Angora*.

Ancyz, taniec. Tak zwano w Polsce anglez. W nim tak wartkim być potrzeba było wedle przysłowia: *ażeby się na ostrzu szpilki wykręcić.*

Anczewski, dom szlachecki w Polsce.

Anczyc (Zygmunt) urodzony w Wilnie dnia 14 Września 1783 roku; nauki pobierał w Wrocławiu: w drodze z powrotem do domu schwytany przez Austryjaków, do wojska oddany, po dwóch latach z Zamościa szczęśliwie uszedł i przybył do Wilna. Tu, widząc pierwszy raz widowiska polskie, zapragnął poświęcić się teatrowi, wiedząc zaś że rodzice na ten zawód nie pozwolą, tajemnie wyjechał do Mińska, i tam wszedł do grona artystów pod dyrekcyją Emilii Deschner. W r. 1819 ożeniwszy się z młodą i powszechnie ulubioną aktorką Barbarą Hrehorowiczówną, przybył do Warszawy, gdzie na scenie teatru narodowego, potrafił wkrótce w rolach charakterystycznych zjednać pochlebne przyjęcie od publiczności. Celował głównie w rolach Polaków w poważnym stroju. W r. 1826 przeniósł się do Krakowa: w r. 1850, dożywszy pięćdziesięcioletniej rocznicy zawodu artysty, opuścił scenę. Rada Miejska krakowska dała mu posadę małą, pisarza rogatkowego, bacząc na jego zasługi: Anczyc podupadły na zdrowiu, przyciśniony wiekiem, po dwóch latach zmuszony porzucić ciężką służbę; resztę dni prawie w nędzy przepędził. Umarł w Krakowie 5 Czerwca 1855 r. Dla sceny krakowskiej tłómaczył przeszło 40 sztuk, kilka librettów oper, i napisał oryginalną sztukę: „Powrót więźniów z Kuffstejnu 1848 roku. — **Anczyc** (Władysław Ludwik), syn poprzedniego, urodzony w Wilnie 1824 r., magister farmacyi uniwersytetu Krakowskiego, znany jako pisarz dramatyczny. Wiele sztuk jego komedyjo-oper grano na teatrach: krakowskim, lwowskim i warszawskich: z tych ogłoszone drukiem są: 1) *Chłopi arystokraci*, Kraków 1850 r.; 2) *Łobzowianie*, Warszawa 1856 r. Autor: „*Piśmiennictwa w Galicyi*“ (W dodatku tygodniowym przy gazecie lwowskiej z 1859 roku) pisze: „Anczyca uważam za najdowcipniejszego tegoczesnego pisarza *wesołek* drobnych, tak zwanych ludowych i za zaletę poczytuję mu, że nie idealizuje tego, co tylko w książkach wygląda na sielankę.“ *K. Wł. W.*

Andaluzyja, w starożytności część Betyki, a w czasie panowania Wandalów *Vandalitia* czyli *Vandalusia*, obecnie kapitaneryja generalna w południowej Hiszpanii, mająca 827 mil □ rozległości i około 1,850,000 mieszkańców. Oprócz Wandalów, kraj ten przed niemi i po nich zamieszkanym był przez Fenicyjan, Kartagińczyków, Rzymian, Gotów, Wissigotów, Swewów, Alanów i Maurów. Położona nad morzem Śródziemnem i Atlantyckiem, w najpiękniejszym klimacie, Andaluzyja składa się obecnie z pięciu prowincyj: Sewilli, Huelwy, Kadyxu, Kordowy i Jean; graniczy na północ z Estremadurą i La Manchą, na wschód z Murcyją i Granadą, na południe z tą ostatnią i ciaśniną Gibraltarską, na zachód z Portugaliją. Ze wszystkich może krajów Europy chrześcijańskiej, Anduluzyja przechowała najczyściej właściwy swój charakter i pierwotne obyczaje. Oryginalność ta pochodzi częścią z wypływu warunków przyrodzonych, częścią z ośmiowiekowego w niej pobytu Arabów, który tej prowincyi i jej mieszkańcom nadał jakiś pozór orjentalny. Andaluzyjczycy namiętnie rozmiłowani są w tańcu i w walkach byków. Kaczucza, bolero, fandango, segwedilla, korrida i t. p. tańce, niewysłowiony dla nich mają urok. Tu napotykają się najpiękniejsze rassy byków i koni hiszpańskich; tu także kształcą się najsłynniejsi toreadorowie· Romero, Ortiz, Montez byli Andaluzyjanami. — Oblana przez Gwadalkwiwir, przebiegający ją w całej długości, i przez Gwadyjanę, która ją oddziela od Portugalii, Andaluzyja jest najżyzniejszą prowincyją hiszpańską. Urodzajne jej równiny, zwane *vegas*, podobne są do niezmiernych ogrodów i wydają w obfitości zboże wszelkiego rodzaju, bawełnę, trzcinę cukrową, indyjskie figi, bataty, daktyle, cytryny, pomarańcze, migdały, miód, oliwę, tudzież wyborne wina: xeres, malaga i pajarete. Góry, jak: Sierra Morena, oprócz doskonałych pastwisk dostarczają ołowiu, miedzi, żelaza, żywego srebra i nieco szlachetnych kamieni. Liczne trzody merynosów z delikatną wełną zbogaciłyby każdy inny naród; lecz Andaluzyjanie opieszałemi są do pracy, a przemysł ich upadł razem z panowaniem arabskiém. Drzewa myrtowe, palmowe, terpentynowe, mastykowe i bananowe rosną wszędzie w obfitości, a z królestwa zwierzęcego: jeżozwierze, cywety, kameleony i małpy nadają tej krainie podobieństwo do strefy afrykańskiej. Stolicą Andaluzyi jest Sevilla (ob.); z innych miast zasługują na wspomnienie: Kadyx, Kordova, Jaen, Almeria, Granada, Malaga i Huelva. Handel jej morski pochylił się ku upadkowi, od czasu jak Hiszpanija utraciła większą cześć posiadłości swych w Ameryce.

Andaluzyt, minerał ten biorący swą nazwę od Andaluzyi, gdzie go po raz pierwszy odkryć miano, znaleziony był następnie przez hrabiego Bournon w górach Forezu, a później w bardzo wielu innych miejscowościach. Kryształy jego rozsiane są w skałach granitowych, i tak przylegają do łoża, że powierzchnia ich zawsze prawie pokryta jest powłoką z miki, kryjącą całkowicie właściwą mu barwę. Najpiękniejsze kryształy pochodzą z doliny Lisens, blisko Inspruku w Tyrolu. Postać pierwotna andaluzytu jest słup rombowy prosty, rzadko trafia się w kombinacyjach i to bardzo prostych. Barwa tego minerału zwykle jest czerwono-mięsna, czasami wszelako bywa szara a nawet czarna. Zmiana tej barwy prawdopodobnie od zmian pewnych zależy i Dufrénoy przekonał się, że andaluzyt czerwony twardszy jest od szarego. Niektóre kryształy andaluzytu znachodzą się przezroczyste, zwykle są tylko przeświecające na brzegach, z połyskiem szklistym. Odłam poprzeczny nierówny, podłużny muszlowy i niewyraźnie blaszkowy. Twardość 7,5, rysuje więc kwarc, c. g. 3,1—3,2. Pod dmuchawką nie topi się wcale, a z fosforanami i boraxem bardzo trudno; kwasy nań nie działają. Jest to krzemian glinki, wzoru $3SiO_3,4Al_2O_3$. W Bretanii i Saksonii znajduje

się andaluzyt *prętowy*, którego pręciki często promienisto ułożone, różowe, są tylko słupami niewykończonemi. Jako odmianę andaluzytu uważają *Chiastolit* (Macle, Krucyt) nazwany ztąd, że kryształy w przecięciu poprzecznem mają na sobie rysunek podobny do greckiej litery χ. Odmiana ta znajduje się w bardzo wielu miejscowościach. *K. J.*

Andaman, gromada wysp na morzu Indyjskiém, składająca się z trzech grup: Wielkich Andamanów, Małych Andamanów i wysp Kokosowych. Wnętrze ich, mało dotąd poznane, obfitować ma w wyborny budulec i rozmaite płody kopalne. Mieszkańcy, w liczbie około 3,000, utrzymują się prawie wyłącznie z rybołówstwa i odznaczają się brzydotą i zwierzęcą niemal dzikością. Anglicy dwukrotnie (w latach 1791 i 1793) usiłowali osiedlić się na tej gromadzie; zmuszeni jednak byli opuścić ją, z powodu niezdrowego klimatu. Później Duńczycy, a w najnowszych czasach i Francuzi kusili się o kolonizacyję z równém niepowodzeniem.

Andante (z włoskiego: *andare, idąc*, spokojnie postępując), jest ruchem ustępu muzycznego (tejże nazwy), w szybkości środkującym między allegro i adagio. *Andantino* idzie nieco prędzej jak andante, nieco wolniej jak allegretto; w Anglii przeciwnie, andantino zwykli brać wolniej niż andante. Niekiedy andante ma znaczyć krótkie (co do czasu) andante.

Andegawija, Andegaweński, ob. *Anjou.*

Andeka czyli **Audeka**, ostatni król Swewów w Portugalii i Galicyi, w 584 r. strącił z tronu krewnego swego, prawego króla Eborico i zamknął go w klasztorze; poczém Leowigild, król Wissygotów, wydał mu wojnę i państwo Swewów wcielił do królestwa Gotów.

Andelot, miasteczko nad rzeczką Rognon, w departamencie Wyższej Marny we Francyi, ma 2,100 mieszkańców, słynne jest traktatem, zawartym tu w 587 r. między Childebertem II, królem Austrazyi, Brunhildą, jego matką i Gontramem, królem Burgundzkim. Traktat ten, zaczepny i odporny, ważny jest szczególnie jako pierwszy dokument dowodzący dziedziczności feodalnej.

Andelys, miasto w departamencie Eure we Francyi, złożone z dwóch małych miasteczek: *Grand-Andely* i *Petit-Andely*, ma 6,000 mieszkańców, zajmujących się handlem i przemysłem, głównie fabrykacyją sukna i kaźmirków; słynne śmiercią Antoniego de Bourbon, ojca króla Henryka IV (1562 r.), i jako miejsce urodzenia sławnego malarza Mikołaja Poussin (1594 r.). Ruiny starych opactw i zamków w Andelys sięgają początków VI wieku naszej ery.

Anderloni (Piotr), sławny rytownik włoski, urodzony 1784 roku w Santa-Eufemija, z początku uczył się architektury pod Pawłem Talazzi, później, idąc za namową swego ojca Faustyna, rytownika, poświęcił się również temu zawodowi. W 1831 r. został dyrektorem szkoły rytowniczej w Medyjolanie; wszystkie prawie akademije sztuk pięknych przyjęły go do swego grona. Najbardziej odznacza Anderloni'ego głębokie pojęcie i dokładne oddanie charakteru oryginału, chociaż ryciny jego grzeszą nieco zbytkiem świetności, w czém niezawsze szczęśliwie naśladował Francuzów. Do najlepszych utworów jego należą portrety: Leonarda da Vinci, Canovy i Piotra Wielkiego, Mojżesz podług Poussin'a, Madonna z aniołami Tycyjana, Święta Rodzina i Madonna Rafaela i Jawnogrzesznica Tycyjana. Umarł w 1849 roku w Medyjolanie. — **Anderloni** (Faustyn), brat poprzedzającego, urodzony w Pawii 1774 r., także dzielny rytownik, odznaczył się głównie rycinami do dzieł naukowych, jak np. do Scopoli'ego: *Deliciae Florae et Faunae Insubricae* (Ticini 1786—88) i do Scarpy: *Anatomicae disquisitiones de auditu et olfactu* (1794). Również chwalone są jego portrety Herdera i Schillera. Umarł w 1829 r. w Paryżu.

Andernach, miasteczko w Prussach nadreńskich, poniżej Koblenz, na lewym brzegu Renu, niedaleko ujścia doń Netty, było najprzód warownią rzymską, później stolicą królów merowingskich, a nakoniec pod elektorami Kolonii jednym z najbogatszych i najpotężniejszych grodów nadreńskich. Ogromna wieża w północnej jego części, arcydzieło sztuki fortyfikacyjnej, wspaniały kościół pochodzący z epoki Karoliwingów i starożytne mury nadają temu miastu charakter średniowieczny. Mieszkańców liczy 3,500. Przedmiotami handlu miejscowego są: skóry, wino, zboże, kamienie młyńskie, wywożone aż do Ameryki i Indyj, i gatunek kamienia tuffowego, wysyłany szczególniej do Hollandyi, gdzie w połączeniu z wapnem przerabiany bywa na cement wodotrwały.

Andersen (Hans Christian), sławny poeta i powieściopisarz duński, urodzony 1805 r. w Odensee, stolicy Fionii, syn biednego krawca, po śmierci ojca, który odumarł go w młodym wieku, pozostał wyłącznie na opiece matki. W 12 już roku życia Andersen nabył w rodzinnem swojem mieście niemałej sławy licznemi wierszami, do których niepohamowany uczuwał pociąg, a jednocześnie wstręt największy do każdej pracy ręcznej, tak iż oddany kolejno do kilku rzemieślników, nigdzie nie wybył dłużej nad parę miesiący; aż w końcu matka, widząc tę wrodzoną skłonność syna do zajęć umysłowych, ulegając przytém przepowiedni miejscowej wróżki acz niechętnie, zgodziła się na wyjazd młodzieńca do Kopenhagi. Tu z początku chciał wstąpić do teatru, gdy mu się jednak to nie udało, miłym głosem ziednał sobie kilku protektorów, którzy go chcieli przysposobić dla sceny. Wkróce atoli choroba piersiowa zniszczyła dźwięczność jego głosu, a tém samém pozbawiła go łaskwaych jeszcze przed chwilą opiekunów. Wówczas to zaczął szukać pomocy w poezyi, której ogłosił kilka tomików; a między niemi jeden wierszyk: *Umierające dziecię*, niesłychanego doznała powodzenia. Najsławniejsi poeci i pisarze duńscy: Oehlenschläger, Ingemann i Collin wyjednali mu stypendyjum w najlepszéj szkole Kopenhagskiej; Andersen w 23 roku życia (1828 r.) został uczniem najniższéj klassy tamecznego Gimnazyjum. Już we dwa lata potém wydał pod postacią opowiadania humorystycznego satyrę literacką pod tytułem: *Podróż do Amak*, która wprędce doczekała się trzech edycyj. Wydane przezeń: w następnym (1831) roku *Fantazyje i szkice*, objawiły w nim jednego z największych poetów skandynawskich. Udawszy się do Niemiec, poznał Tiecka i Chamissa, którzy utwory jego podjęli się przyswoićj niemieckiej literaturze; po powrocie do kraju ogłosił powszechnie cenione: *Sylwetki z podróży do gór Harcu*. Król duński zaopatrzył go wówczas w znaczne fundusze na podróż do Niemiec, Włoch i Francyi; pobyt we Włoszech natchnął go jedną z najpiękniejszych tegoczesnych powieści: *Improwizatora* (przełożył na język polski *Feldmanowski*; Poznań, 1857), w której ognisty koloryt południowy walczy o lepsze z fantazyją skandynawską. W 1840 r. Andersen, uciekając od drobnych zazdrości literackich, które za nadto brał do serca, powtórnie opuścił Daniję i udał się do Włoch, a ztamtąd na Wschód, krainy jego marzeń, którą najświetniejszemi barwami opisał *Bazarze poety* (1842 roku). Nowe krytyki rozogniły go bardziej jeszcze, w 1843 r. przybył do Paryża, później znowu przebywał w Niemczech, gdzie był przedzmiotem prawdziwych owacyj i odtąd już większą część życia swego przepędza w podróżach. W 1846 roku rozpoczął w Neapolu swoją *Autobijografiję*, którą skończył następnie u wód Pirenejskich; w 1847 r. zwiedził Angliję i Szwecyję, ciągle jednak nowemi pracami wzbogacał piśmiennictwo. Wymieniemy tu z nich najsławniejsze: *O. T.* (Dom kary i poprawy w Odensee); — *Tylko Grajek* (przełożony z języka duńskiego na polski przez *F. H. Lewestama*, Warszawa 1858 r.); — *Mulat*, dramat pełen

życia i głębokiej charakterystyki; — *Książka obrazkowa bez obrazków* i *Powieści* w 3 tomach, których pierwsza część wyszła w opracowaniu polskiém przez *F. H. Lewestama* pod tytułem: *Powieści Moralno-Fantastyczne,* (Warszawa 1859). Nakoniec dramat symboliczny p. t.: *Ahaswerus,* i romans obyczajowo-narodowy, p. t.: *Dwie baronowe.* Anderson z sentymentalném i fantastyczném marzeniem ludów północy łączy niepospolity dowcip, którego delikatna i ukryta ironija przypomina niekiedy mistrza w tym rodzaju, Woltera; co razem z bogactwem imaginacyi prawdziwie wschodniej uczyniło zeń jednego z najpierwszych i najoryginalniejszych poetów XIX wieku. *F. H. L.*

Anderson (Stigo), szlachcic duński, zabójca króla Eryka Glippinga (1286 r.), który w czasie jego nieobecności żonę Andersona skłonił do przełamania wiary małżeńskiej.

Anderson (Wawrzyniec czyli Laurenty), jeden z głównych sprawców oderwania się Szwecyi od Kościoła katolickiego, w XVI wieku. Urodził się około r. 1480; dla talentów i nauki, mianowany został kanonikiem i archidyjakonem w Strengnaes. Objąwszy administracyję dyjecezyi po śmierci biskupa, korzystał ze swego stanowiska dla rozszerzenia pierwszych nasion luteranizmu, które Olaus i Wawrzyniec Peterson przynieśli do Szwecyi w r. 1519 z Wittemberga, gdzie odbywali nauki. Ale łacniej mu było rozkrzewiać nowe zasady, kiedy Gustaw Waza, nowy król, sam sprzyjający nauce Lutra, mianował Andersona kanclerzem państwa r. 1523. Odtąd wszystkie wyższe godności kościelne powierzano przyjaciołom reformacyi, i wszelkie zamachy przeciw staremu Kościołowi, wszelkie apostazyje pokryte były opieką królewską. Staraniem Andersona tłómaczenie Biblii na język szwedzki, w duchu Lutra, wydrukowano r. 1526. Nakoniec poradził Gustawowi Wazie korzystać z reformacyi celem rozszerzenia władzy królewskiej i zapełnienia skarbu, oddawna opróżnionego. Król i kanclerz postanowili konfiskatę dóbr kościelnych, i w tym celu odegrali znaną komedyję, na sejmie w Westerås r. 1527. Gustaw Waza oświadczył, iż chce złożyć koronę. Kanclerz przekładał, że najlepsi królowie nie mogą już teraz panować, że wszelka własność znajduje się w rękach Kościoła, że trzeba błagać króla aby zatrzymał koronę i zyskał środki jej obrony zaborem dóbr kościelnych. Zgodziła się na to szlachta, spodziewając się wziąć udział w łupach. Sejm uchwalił, że dochody kościelne przechodzą na skarb, i odtąd król, Anderson i ich przyjaciele pracowali jawnie nad wytępieniem wiary katolickiej w Szwecyi. Wawrzyniec Peterson został arcybiskupem upsalskim i ożenił się z księżniczką krwi królewskiej. Wszelako w r. 1538 król wystąpił do walki z samymiż reformatorami. Skoro posiedli wysokie urzędy kościelne, zaczęli uskarżać się na konfiskatę dóbr, którą doradzili i na wdawanie się króla w sprawy Kościoła. Publicznie powstawali w kazaniach na króla; Olaus, Peterson i Anderson uknowali nawet spisek przeciw niemu. Skazani na śmierć r. 1539, pieniędzmi okupili swe życie. Olaus wrócił później do obowiązków kaznodziei; lecz Anderson umarł, postradawszy urząd i znaczenie, r. 1552, w Strengnaes. Bliższe o nim szczegóły znaleść można w dziele Schinmejera, *Lebensbeschreibungen der drei schwedischen Reformatoren,* (Lubeka 1782), i w Gajera Historyi szwedzkiej. *L. R.*

Anderson (Alexander), professor matematyki w Paryżu, urodzony w Aberdeen w końcu XVI wieku, napisał: *Supplementa Apolonii redivivi, seu Analysis problematis hactenus desiderati ad Apollonii Pergaei doctrinam perinejsteon, a Marino Ghetaldo, Ragus, hucuesque non ita pridem restitutam,* Paryż 1612. Aitiologija: *pro Zetedico Apolloniani problematis a se jam pridem edito in Suppl. Apollonii redivivi,* Paryż 1615. Prócz tego wydał roz-

prawy swego nauczyciela Viéta: *De aequationum recognitione et emendatione*, Paryż 1615.

Anderson (Jan), burmistrz miasta Hamburga, znakomity uczony i dyplomatyk, urodzony w Hamburgu 1674 r., po ukończeniu nauk w Lipsku, Halli i Lejdzie, został w 1702 r. sekretarzem senatu, później syndykiem miejskim, na której to posadzie wypracował konstytucyję wolnego miasta, z małemi modyfikacyjami dziś jeszcze tamże zasadniczą. Senat hamburgski powierzał mu zawarcie traktatów handlu i żeglugi z Brandeburgiją, Hanowerem i Brunświkiem (1711 roku), a Francyją (1715 i 16), jako też czynne uczestnictwo w pokojach utrechtskim i badeńskim. W 1723 r. został drugim, a w 1732 r. pierwszym burmistrzem czyli generalissimusem hamburgskim; um. 1743 r. Z pism jego zasługują na uwagę: *Glossarium teutonicum et alemannicum; Observationes juris germanici ad ductum elementorum juris germanici J. G H. Heineccii; Nachricht von Island, Grönland und der Strasse Davis, mit Kupfern und Landkarte* (Hamburg 1746). Ostatnie dzieło przełożono na języki: francuzki, angielski i duński.

Anderson (James), proboszcz parafii szkockiej w Londynie, znakomity historyk, urodzony 1685 r., wydał: *Diplomata Scotiae* i *Royal Genealogies*, ułożył oraz z polecenia Wielkiej loży londyńskiej nader rozpowszechnioną ustawę Wolnomularską pod tytułem: *The constitution of the Free-Masons* (Londyn 1723). Umarł 1746 r.

Anderson (William), chirurg okrętowy, znakomity botanik, towarzysz Cook'a w obu jego ostatnich podróżach na około świata. Od niego rodzaj roślin nazwany *Andersonia* i jedna zwysp Oceanu Spokojnego nosi jeg o nazwisko. Umarł 1778 roku.

Anderson (John), badacz natury i jak się zdaje pierwszy organizator artylleryi konnej. Urodzony w .Glasgowie 1726 r., był professorem nauk przyrodzonych tamże, umarł 1796 r Napisał: *Institutes of natural Philosophy*, których wyszło pięć wydań. *On spontaneous and artificial evacuations*, Londyn 1787: *On sea-water and sea-bathing*, Londyn 1795.

Anderson (Jakób), chemik i agronom, urodzony 1739 w Hermiston pod Edynburgiem, umarł 1808 r. w Londynie. Oprócz wielu artykułów encyklopedycznych napisał: *Essays relative to Agriculture and rural affairs* 1775, 1777 i 1784. Zajmujące są korrespondencyje Andersona z Washingtonem, wydane 1810 roku.

Anderson (William), anatom, rektor szkoły chirurgicznej w Nowym Jorku; jest autorem dzieła: *System of surgical Anatomy*, Nowy Jork 1822 r.

Anderson (Artur), kapitalista angielski, urodzony 1792 r. na jednej z wysp Szetlandzkich, od młodości zajmował się ulepszeniem rybołówstwa, które stanowi najcelniejszy dochód tego archipelagu, oraz kommunikacyj pocztowych z Szkocyją. W spekulacyjach handlowych znaczny zebrawszy majątek, stanął na czele wielkiego towarzystwa kupieckiego, jednego z najbogatszych w świecie, pod nazwą: *Peninsular and oriental steam navigation Company.* Od 1847 do 1852 roku reprezentując w izbie gmin wyspy Orkadyjskie, należał stale do stronnictwa liberalnego. Podczas agitacyi reformistowskiej w Manchester, z zapałem bronił usiłowań ligi (ob. *Cobden)* i kilka napisał broszur przeciwko systematowi ceł opiekuńczych.

Anderson (William), teolog szkocki. urodził się r. 1800 w Kilsyth, hrabstwie Stirling, z ojca pastora prezbiteryjańskiego. Ukończywszy nauki w uniwersytecie w Glasgowie, pełnił od r. 1822 obowiązki duchowne w tem mieście. Z kazalnicy, tudzież na meetingach bronił zasad liberalnych. Duchowne jego dzieła są: o Mszy, o Pokucie, Odrodzenie rodu ludzkiego i t. d. Odznaczają się wysłowie-

niem żywém, barwistém, nauką gruntowną, a obok tego wielką nietolerancyją przeciw wszystkiemu co jest nie prezbyteryjańskiém. Pisał także kazania bardzo chwalone; w Glasgowie posiada sławę kaznodziei popularnego.

Anderson (Henryk), matematyk i astronom amerykański, zostawszy w r. 1825 professorem nauk matematycznych i astronomii w Nowym Jorku, pełnił te obowiązki do 1843 r. w którym zażądawszy od nich uwolnienia, udał się w podróż do Europy, gdzie dodany został jako geolog do wyprawy porucznika Lynch'a, mającej zadanie zbadać morze Martwe i Jordan. W r. 1848 ogłoszone zostało kosztem rządu Stanów Zjednoczonych znakomite dzieło Anderson'a: *Geological reconnaisance of Part of the holy Land*, etc., New-York. Anderson ogłosił także kilka rozpraw naukowych w *Transactions*, towarzystwa filomatycznego amerykańskiego.

Andezyn, w Andach amerykańskich istnieją znaczne pokłady diorytu porfirowego, który od miejscowości zowią *andezynem*. Ziarna szpatu polnego w tym diorycie zawarte, a mianowicie w diorycie z Marmato w Nowej Grenadzie, poddane rozbiorom chemicznym Abich'a okazały, że jakkolwiek zewnętrznemi cechami zupełnie podobne są do albitu, wszelako w składzie chemicznym znacznie się od niego różnią, a mianowicie, że trzymają średnie miejsce pomiędzy oligoklazem a labradorem. Ta okoliczność skłoniła Abich'a do uważania szpatu polnego z Marmato za osobną odmianę, którą nazwał *andezynem*. Kryształy andezynu miewają połysk rozmaity, jedne bardzo świetny, gdy przeciwnie drugie, są prawie bez połysku. Rozbiory chemiczne okazały, że to pochodzi od rozmaitego stopnia zmiany, jaka zaszła w ich składzie chemicznym. Andezyn odkryto następnie i w syenitach węgierskich i przekonano się, że daleko łatwiej się topi niż albit. Wzór jego chemiczny jest $3(3SiO_3 \,.\, Al_2O_3) + 2SiO_3 \,.\, 3RO.$, w którym RO stanowi $1/2$ atomu sody i $1/2$ atomu wapna, z małym dodatkiem potażu i magnezyi. G. Rose i G. Bischof utrzymują, że andezyn z andów prawdopodobnie jest tylko oligoklazem bogatszym w wapno, a andezyn węgierskich oligoklazem nieco rozłożonym. *K. J.*

Andlaw (Leonard hrabia d'), generał francuzki, pod Coignym odznaczył się 1744 roku w bitwach pod Weissenburgiem, Hagenau i Fryburgiem, później we Włoszech i w 1761 roku pod Koloniją. Umarł w Paryżu 1763 roku.

Andlaw (Henryk baron Binseck), syn ministra badeńskiego za czasów Napoleona I, barona Konrada von Andlaw, w młodości służył wojskowo, od 1833 roku wybrany na reprezentanta do izby badeńskiej, został stałym obrońcą stronnictwa rzymsko-katolickiego i feudalnego. Wsparty talentem wymowy, odznaczające się wnet w tém stronnictwie zajął stanowisko; w narodzie jednak zrobił sobie wielu przeciwników. Dzieło jego pod tytułem: *Der Umsturz in Baden* (Freiburg 1850), nie tyle opowiada fakta historyczne, jako raczej zawiera polemikę stronniczą przeciwko prawodawstwu badeńskiemu przed 1848 rokiem.

Andocydes, syn Leogarasa z Aten, mówca grecki, urodzony 468 roku przed Chr., należał w ojczyznie swojej do stronnictwa arystokratycznego, które poruczyło mu w 436 r. dowództwo nad 20 okrętami, wysłanemi do Korcyry w pomoc przeciwko Koryntczykom. Później (415 r.) wtrącony do więzienia za udział, jaki brał w zwaleniu przez Alcybijadesa posągów Hermy, tém się tylko ocalił, że wskazał jako sprawców tej zbrodni pięciu innych obywateli, a między niemi swego ojca, których też wszystkich, z wyjątkiem Leogarasa, stracono. Sam jednak Andocydes, nie oczyszczony z zarzutu, ratował się pomimo to ucieczką, i wprawdzie pod panowaniem Czterystu powrócił do Aten, wkrótce przecież wszedł znowu do Elidy, zkąd nie pokazał się aż po oswobodzeniu kraju od rządu 30 ty-

ranów przez Trazybula. Pomimo starania nie udało mu się już znowu uzyskać łaski ludu; owszem oskarżony za dawniejsze zbrodnie, zaledwie tylko wysileniem wymowy potrafił uwolnić się od kary, chociaż i potém, nie czując się bezpiecznym, nie powrócił już do Aten z Lacedemony, gdzie czasowo przebywając umarł 390 r. Z mów jego doszło nas tylko cztery, odznaczających się prostotą i wdziękiem, a niezmiernie ważnych dla ówczesnej historyi: *Przeciwko Alcybijadesowi;* — *O moim powrocie;* — *O tajemnicach* i *O pokoju z Lacedemończykami.* Najlepsze ich edycyje wydali: Aldus (Wenecyja, 1513), Stephanus (1575), Reiske (Lipsk, 1771) i Becker (Quedlinburg, 1832).

Andoga, rzeka, wpadająca do Szeksny i przepływająca przez guberniję Nowogrodzką. Spławia się na niej wiosną budulec i drzewo opałowe, żelazo i dziegieć.

Andoma, jedna z rzek wpadających w jezioro Onega, w powiecie Wytegorskim, gubernii Ołoneckiej; o mil 2 od ujścia rzeka ta jest żegłowną dla małych statków, na których spuszczają wapno i białą glinkę garncarską do Sroczego pola.

Andorosso, obwód grecki w Morei, w eparchii Messeńskiej, nad odnogą Koron, między rzekami Sperinaca (Pamerus) i Dżidżiori (Bias), obejmuje 87 wsi i miasto tegoż nazwiska, nad górą Hagios Vasalis, siedlisko biskupa, w pobliżu którego jest wioska Mauromathi, starożytna Messena.

Andorra, górzysta kotlina wschodnich Pirenejów, położona między departamentami francuzkiemi Arriège i Katalonija, przerznięta rzekę Balirą, która tocząc się przez wąwozy południowe, od tej strony czyni ją nieprzystępną. Dolina cała stanowi odrębnie uorganizowaną rzeczpospolitą, mającą 9 mil □ rozległości i 18,000 mieszkańców. Gęste jej lasy dostarczają podostatkiem drzewa, bujne pastwiska sprzyjają hodowli bydła, a niżej położone tarasy uprawie wina i drzew owocowych; łona gór zawierają bogate kopalnie żelaza i gorące źródła mineralne; rolnictwo tylko nie wystarcza na potrzeby mieszkańców i dla tego pewną ilość zboża sprowadza się corocznie z Francyi. Już Karol Wielki uznał Andorrę za kraj neutralny i jako taki uważają go dotąd Francyja i Hiszpanija, z warunkiem tylko prawa protektoratu dla pierwszego z wymienionych mocarstw, oraz opłacania obojgu małego czynszu rocznego. Organizacyja polityczna rzeczypospolitej polega na systemie nieograniczonych wyborów. Administracyja kraju powierzoną jest radzie złożonej z 24 członków, która z grona swego obiera syndyka dożywotniego do kierowania sprawami zewnętrznemi, i konsulów do zarządu wewnętrznego. Sądowaictwo niezmiernie jest proste, a wymiar sprawiedliwości zostaje w ręku dwóch urzędników *(viguiers)*, z których jednego mianuje Francyja, drugiego biskup w Urgiel. Najwyższą instancyją jest sąd kassacyjny w Paryżu lub kollegijum biskupie. Sprawy kryminalne rozstrzyga bez apellacyi sąd złożony z obu viguierów, starszego sędziego, adwokata, notaryjusza i dwóch członków rady. Dochody kraju mają swe źródło w wydzierżawianiu własności gminnych, oraz w niewielkich podatkach osobistych i gruntowych. Budżet wydatkowy składa się z kilkunastu tylko pozycyj, obejmujących koszta utrzymania gmachów publicznych, biura rady i pensyje kilku pomniejszych urzędników, wyższe bowiem posady sprawowane są bezpłatnie. Mieszkańcy Andorry odznaczają się prostotą obyczajów i duchem wojowniczym; każdy mężczyzna od lat 16 do 60 z obowiązku jest żołnierzem. Każda gmina mianuje jednego kapitana i dwóch poruczników. Stolica kraju miasto Andorra, leży nad rzeką Balirą i liczy około 2,000 mieszkańców.

Andover, miasto w hrabstwie angielskiém Hampshire, liczące 5,000 mieszkańców, którzy po większej części utrzymują się z handlu drzewem i z rękodzieł jedwabnych.—**Andover,** miasto w północno-amerykańskim Stanie Massachusetts,

mające 5,000 mieszkańców. Oprócz założonej r. 1768 przez Franklina akademii, znajduje się tu seminaryjum kongregacyjonalistów, w którém około 100 uczniów pobiera przez lat 3 bezpłatną naukę. Zakład ten wykształcił już wielu zdolnych teologów, posiada biblijotekę, złożoną z przeszło 20 tysięcy tomów, i położył znakomite zasługi w badaniu zwłaszcza języka i starożytności hebrajskich.

Andozioro, jezioro, leżące w powiecie Biełozierskim, gubernii Nowogrodzkiej. Długość jego wynosi na 2 mile, a pół mili szerokość. Brzegi błotniste, nizkie, blisko wsi tegoż nazwania, zwirowate. Na jeziorze tém znajduje się 9 małych wysepek, wpada do niego 8 rzeczek; wypływa zaś z niego rzeka Andoga, wpadająca po złączeniu się z Sudą do Szeksny.

Andożski (Grzegórz) książe, syn bojarski, w r. 1494 należał do orszaku towarzyszącego do Litwy, Helenie córce Jana Wasilewicza, Wielkiego Księcia, poslubionej Alexandrowi Wielkiemu Księciu Litewskiemu. Dom ten, składający niegdyś gałąź książąt Biełozierskich, dawno już wygasł.

Andrada (Dydak, Paiva d'), sławny teolog portugalski. Ze szlachetnego domu zrodzony w Koimbrze, wstąpił do stanu duchownego, zamierzając poświęcić się missyjom; ale król Sebastyjan, wyprawił go jako teologa na sobór Trydencki, gdzie się wsławił wymową i umiejętnością. Podczas soboru napisał dzieło we 4ch tomach: *Orthodoxorum explicat. libri X, contra Chemnitzi petulantem audaciam*, Venetiis 1564. Wywołany odpowiedzią Chemnitza, wydał: *Defensio Trident. fidei catholicae*, Olyssip. 1578. Ogłosił także drukiem kazania w języku portugalskim: *de Advento et Quaresma* 1603; *das Festas de Virgen nossa Senhora et dos Santos*, 1604; tudzież dziełko, bardzo dobrze przyjęte w Rzymie: *de Conciliorum auctoritate*. Chociaż teolog scholastyczny, pisał wytwornie i z żywością niepospolitą. Szczególne objawiał zdanie co do starożytnych mędrców poganizmu, prowadząc ich do wiary, a przez nią do zbawienia. D'Andrada miał kilku braci, także słynnych pisarzy. Jeden z nich *Tomasz d'Andrada*, Augustyjanin, towarzyszył Sebastyjanowi królowi portugalskiemu, w nieszczęśliwej jego wyprawie do Afryki, i wzięty był w niewolę. Chciano go wykupić; ale wolał pozostać w kajdanach, dla pocieszania towarzyszów niedoli, pomiędzy których rozdał pieniądze, nadesłane mu przez Filipa II i jego siostrę hrabinę Ledesma. Podczas niewoli napisał pod imieniem *Tomasza a Jesu*, śliczne i głębokie *Medytacyje o męce Pana naszego Jezusa Chrystusa*, tłómaczone na różne języki. Umarł w niewoli r. 1575. *L. R.*

Andrada (Antoni), missyjonarz jezuicki, Portugalczyk, ur. około r. 1580, um. 1632, przebiegł znaczną część Azyi i jeden z najpierwszych w 1624 r. dotarł do Tybetu. Opis jego podróży wyszedł w Lizbonie (1626) i tłómaczony był na język francuzki.—**Andrada** (Hyacynt Freire de), ur. 1597 r. w Beja, um. 1657, był opatem S. Maryi dei Campi; wsławił się napisaniem życiorysu *don Juana de Castro*, jednego z arcydzieł literatury portugalskiej, jako też licznych, pełnych wytworności i wdzięku poezyj łacińskich.

Andrada, trzej bracia (Jose Bonifacio, Antonio Carlos i Martin Francisco), ur. w Santos, w brazylijskiej prowincyi San Paolo, kształcili się w uniwersytecie portugalskim w Coimbra, gdzie odznaczali się, pierwszy w naukach przyrodzonych i w poezyi, drugi w prawie i filozofii, trzeci w matematyce; później wszyscy trzej ważne odegrali role w wypadkach, które sprowadziły niepodległość Brazylii, oderwanie się tej dawnej kolonii od metropolii portugalskiej koronacyję cesarza don Pedra. Jose Bonifacio, obrany członkiem Akademii nauk w Lizbonie, został jej kosztem wysłany na zwiedzenie rozmaitych krajów

Europy w celach naukowych; po powrocie piastował kilka ważnych posad, ustanowił w Koimbrze katedrę metallurgii, w Lizbonie chemii i w szeregach armii narodowej walczył przeciwko Francuzom. W 1819 powrócił do Brazylii, gdzie pomimo usiłowań króla Jana VI, pragnącego zatrzymać go przy sobie, udał się do swego miasta rodzinnego. Tymczasem drugi jego brat, Antonio Carlos, skompromitowany w spisku liberalnym, wybuchłym 1817 r. w Pernambuco, w tej samej właśnie chwili, kiedy współobywateli swoich jako deputowany miał reprezentować w kortezach portugalskich, zaledwie wypuszczony następnie z więzienia w Bahia, w zgromadzeniu narodowém lizbońskiém ogłosił niezależność Brazylii i zażądał paszportów, gdy wymagano jeszcze po nim złożenia przysięgi na konstytucyję, którą uważał dla ojczyzny swojej za szkodliwą. Kiedy w 1821 r. dekret kortezów zażądał powrotu księcia don Pedro z Rio-Janeiro do Lizbony, źle przytłumiony ogień niezależności narodowej wybuchł wszędzie na nowo, a szczególnie w San Paolo. Dwóch braci Andrada, Jose Bonifacio i Martin Francisco kierowali powstaniem, jakoż w d. 1 Stycznia 1822 r. deputacyja na czele której stał pierwszy z tych dwóch braci, jako wiceprezes rady municypalnej, złożyła następcy tronu adres zaklinający go, iżby pozostał w Brazylii, oraz ostrzegający, że w dniu jego wyjazdu Brazylija ogłosi swoją niepodległość. Don Pedro postanowił pozostać i utworzył nowy gabinet, którego prezydencyję wraz z wydziałami spraw wewnętrznych, zagranicznych i sprawiedliwości powierzył najstarszemu, a wydział skarbu Marcinowi Andrada. Kiedy następnie manifestem narodu brazylijskiego, napisanym przez Jose Bonifacio, wyrzeczoną została jego niepodległość, don Pedro w d. 27 Września 1822 r. przybrał tytuł cesarza konstytucyjnego i wiecznego obrońcy Brazylii, a stało się to głównie za przeważnym wpływem braci Andrada. Wprawdzie wkrótce intrygi ich nieprzyjaciół potrafiły poddać ich w podejrzenie u Cesarza. skutkiem czego podali się do uwolnienia,—ale już w pięć dni po udzieleniu takowego, don Pedro, widząc gwałtowne wzburzenie opinii publicznej, powołał ich napowrót do urzędu. Gdy pomimo to później naczelnicy stronnictwa portugalskiego wszelkiemi siłami starali się władzę ich podkopać, Jose Bonifacio i Martin Francisco na nowo i stanowczo już opuścili gabinet i na ławach opozycyi wyjednali akt oskarżenia przeciw nowym ministrom, w skutek czego don Pedro w d. 11 Listopada 1823 r. kazał obsaczyć wojskiem salę obrad i rozwiązał kortezy, które dopiero co z uwagi na niebezpieczny stan kraju, ogłosiły się nieustającemi. Zmuszeni kraj swój opuścić, trzej bracia lat kilka przebyli we Francyi, w okolicach Bordeaux, zkąd dopiero w 1830 r. powrócili do Brazylii. Kiedy tu następnie, skutkiem ogólnego niezadowolenia, cesarz zniewolony był abdykować na korzyść małoletniego swego syna (7 Kwietnia 1831 r.), wychowanie jego powierzył najstarszemu Andrada, nad którego, jak się wyrażał, nie znał człowieka ani uczciwszego, ani uczeńszego. Exaltowane i nieprzyjazne ex-cesarzowi izby, niedługo jednak pozwoliły mu zostać na tej posadzie; w 1834 r. Jose Bonifacio powrócił do życia prywatnego, z którego już nie wyszedł do śmierci, w 1838 r. Martin Francisco um. w 1841 r.; Antonio Carlos w 1845 r.

Andral (Wilhelm), pochodził z familii, która kilku z kolei lekarzy wydała, urodził się w Espadaillac (Lot) 1769 r. Już w dwudziestym roku życia był lekarzem w armii pirenejsko-wschodniej, wkrótce jednak przeznaczony na lekarza wojskowego w Toskanii, został tamże lekarzem naczelnym armii obserwacyjnej. W tej epoce napisał wiadomość o roślinach sztucznych i o muzeum historyi naturalnej we Florencyi; po rozwiązaniu tej armii Andral przeznaczony został do

wojsk francuzkich rozlokowanych w Etruryi, a znakomite położone przez niego tutaj zasługi sprawiły, iż w r. 1803 powołany został na lekarza Inwalidów. W kwaterze jeneralnej we Florencyi, zwrócił na siebie uwagę Murata, który zostawszy królem Neapolitańskim, mianował go pierwszym lekarzem dworu, lekarzem naczelnym szpitala i gwardyi królewskiej, tudzież inspektorem jeneralnym służby zdrowia cywilnej i wojskowej. Andral dzielił pomyślność i niedolę swego króla. Kiedy królowa Neapolu sama bronić musiała swojej korony, jemu powierzyła straż dzieci, z któremi udał się do Gaety, gdzie wkrótce musiał stawić opór anglikom, jednak krótki i bezskuteczny. Andral odpłynął do Francyi, w Tulonie Murat powierzył mu ważne depesze do Napoleona, w drodze dowiedział się o klęsce pod Waterloo. Po utworzeniu akademii lekarskiej, Andral wszedł do niej jako zasłużony lekarz i autor rozpraw, które w różnych czasach czytywał, w rozmaitych towarzystwach lekarskich francuzkich i włoskich. W r. 1832 za ukazaniem się cholery w Paryżu, został członkiem komitetu zdrowia pierwszego okręgu; tutaj znalazł nowe pole do okazania poświęcenia bez granic, w pełnieniu obowiązków lekarza. Umarł r. 1854.—**Andral** (Gabryel), syn poprzedzającego, urodził się w Paryżu 1797 r. w r. 1821 został doktorem medycyny, w r. 1824 wszedł do Akademii lekarskiej. W r. 1828 został professorem higieny, w r. 1830 objął katedrę patologii wewnętrznej, prócz tego pełnił obowiązki lekarza w szpitalu *la Pitié*, zdobył już sobie znakomite stanowisko między lekarzami praktycznemi, a pismami swemi zjednał sobie imie w świecie uczonym. Pisma jego są bardzo liczne. Badania w Patalogii były pierwszym przedmiotem jego zajęć, o których liczne rozprawy przedstawił akademii, a między innemi: *Mémoire sur l'anatomie pathologique du tube digestif*. W r. 1829 ogłosił w trzech tomach: *Précis élémentaire de Pathologie.* W tymże roku wyszło drugie wydanie jego: *Clinique médicale* (1829—30) w 5 tomach. W r. 1839 jednogłośnie prawie przez kollegów swoich wybrany został do zajęcia katedry patologii i terepii ogólnej po Broussais. Z pism jego wypada jeszcze przytoczyć: *Projet d'un essai sur la vitalité*, 1835; *Traité de l'auscultation médiate et du coeur*, 1836, 2 t. dzieło Laennec'a znakomicie przez Andraala powiększone; *Cours de pathalogie interne*, zebrany przez Amedeusza Latour'a, którego wydanie drugie wyszło w 1848 r. w 3 tomach; *Rapport à l'Académie sur le traitement de la fièvre typhoide par les purgatifs* 1837, tudzież dokonane łącznie z Gavarret'em i Delafond'em: *Recherches sur les modifications de proportion de quelques principes du sang*, praca ważna, która otworzyła Andral'owi wstęp do Instytutu w r. 1843. *Traité élémentaire de pathologie et de thérapeutique générales*, 1840, treść z wykładu Andrala ogłoszona przez Amedeusza Latour'a: *Essai de la hématologie patologique*, 1843.

Andras, Deiwr celtycki, bóg czarodziejski morza. Przybiera różne postacie, a słynie jako czarownik.

Andrasa, bogini celtycka, Andrasowa żona, dobra i zła czarodziejka, godna kochania pani i straszliwa jędza. Rzymianie przezwali ją Andrastą.

Andrasy (Andraaszi) rodzina hrabiowska w Węgrzech, wywodząca swe pochodzenie od Andorasa, jednego z dowódzców Madżyjarskich w czasie wędrówki narodów. Między potomkami tej rodziny zasługują na uwagę: *Andrasy Karol*, (urodził się w Gömör w 1792 r.) znakomity mówca i pisarz, odznaczył się na sejmie 1839 i 1844 r.; był członkiem oppozycyi i prezesem towarzystwa do uregulowania koryta rzeki Cissy. Andrasy zyskał sobie rozgłośne imie w dziennikarstwie węgierskiem i napisał w języku niemieckim znakomite dzieło: „*Um-*

risse einer möglichen Reform in Ungarn." Umarł w 1844 w Belgji, dokąd się był udał w celu zwiedzenia fabryk cukru i machin.—Z pomiędzy trzech jego synów: *Andrasy* (Mano), najstarszy, urod. 1821, był deputowanym na Sejmie 1847 roku; *Andrasy* (Gyula), deputowanym Sejmu w 1847 i 48 r.; i *Andrasy* (Aladar) walczył w Siedmiogrodzie, pod przywództwem generała Bema w 1849 r.

Andraszek (Edmund), jeden z najuczeńszych pijarów polskich, w językach i literaturze starożytnej, oraz historyi naturalnej, biegły nauczyciel i pisarz, członek b. towarzystwa przyjaciół nauk. Urodził się 22 Października 1784 r. w Fredenthal w Szląsku austryjackim. Pierwsze nauki pobierał w Lipniku w Morawii. W roku 1799 przybył do Polski i w tymże roku wstąpił do Pijarów. Nowicyjat odbywał najprzód w Opolu później w Łukowie. W roku 1808 wyświęcony na kapłana, w tymże czasie pozyskał względy i zaufanie ówczesnego Biskupa Lubelskiego, Wojciecha Skarszewskiego. Następnie był professorem w Łukowie, w Radomiu, i w b. Konwikcie Warszawskim; w r. 1813 wrócił znowu do Opola na Magistra nowicyjatu. W r. 1818 wezwany na Konsultora i Sekretarza prowincyjalskiego, przyczém nieprzestawał uczyć języków greckiego i łacińskiego. W r. 1822 obrany prefektem b. szkoły Wojewódzkiej w Warszawie przy ulicy Długiej, przy którym to obowiązku, nie zaniedbywał także i prac kaznodziejskich, od roku 1825 pełnił obowiązki Assystenta w Konsystorzu swego Zgromadzenia. Prócz wielu innych zatrudnień, prawie wszystkie biblijoteki zakonne w Warszawie przyprowadził do porządku. Umarł w roku 1837, dnia 24 Czerwca, mając at 52, w zgromadzeniu przeżywszy lat 38. Był to mąż prawdziwie uczony, kochany w zgromadzeniu, a od uczniów uwielbiany, poważany w ogóle, w językach i literaturze starożytnej oraz nowożytnej wielce biegły, podobnież w botanice zoologii i mineralogii, w których to ostatnich przedmiotach zbiory dla gabinetów swego zakonu formował. Pisma jakie drukiem ogłaszał, nie pod swoim lecz całego zgromadzenia imieniem wydawał, a takiemi były: 1) Wiele ód w języku łacińskim, z okoliczności Koronacyi Cesarskiej, objęcia katedr, lub konsekracyj Prymasów, Biskupów, nominacyj Administratorów Archidyjeczyi, lub wyboru Prowincyjałów. 2) Wiele rozpraw po różnych pismach, mianowicie w Pamiętniku Warszawskim umieszczonych. 3) pierwsza księga poezyi Sarbiewskiego, z obszernym komentarzem pod tytułem: *Math. Casim. Sarbievii Polon. e. Soc. Jesu Carmina in usum juventutis potissimum scholasticae cum commentario a P. P. Schol. Pijar. Pol. Provin. edita Varsaviae* 1830 in-8o. Inne dzieła księdza Andraszka w przedmiotach religijnych, jako to: liczne kazania, tłómaczenia z niemieckiego tyczące się moralności, religii i nauki języków, pozostały w rękopismach z których po śmierci jego ksiądz Radecki wydał. 4) Grammatyka języka łacińskiego dla użytku klass wyższych, przez X. E. Andraszka S. P. professora literatury łacińskiej i greckiej w szkołach publicznych i t. d. wypracowana, a przez S. J. Presiowskiego na język polski wytłomaczona, Warszawa 1839 in-8o, z jednej strony po łacinie z drugiej po polsku. Na początku tej grammatyki znajduje się opis życia ks. Andruszka, który poprzednio w r. 1837, wyszedł także osobno po łacinie, in-folio kart 3 z ryciną jego grobowca. *F. M. S.*

Andrault de Buy, herb. Na tarczy owalnej, z góry na dół przepołowionej, ozdobnie oprawionej, w prawej części w polu czerwoném, pół orła białego w koronie, ze złotym snopem w szponach, w lewej zaś części dwa równe pola, w górném niebieskiém 3 gwiazdy złote, z których dwie wyżej, jedna niżej.— W dolném polu czerwoném trzy rzeki srebrne w poprzecz, przecięta od prawe-

go kąta pasem niebieskim, na którym 3 lilije jedna za drugą; przez Jana Kazimierza Franciszkowi Andrault de Buy w roku 1658 nadany, z przydaniem pół orła. Teraz używają go *Antonowicze* (po Chorążym Kijowskim 1752 w Wielkiem Księstwie Litewskiém).

André (Saint), miasteczko nad rzeczką Are w Sabaudyi, słynne bitwą między Sabaudczykami i Francuzami w 1597 r.—**André** (St.), forteca francuzka niedaleko Villeneuve les Avignon.—**André** (St.), zatoka w Florydzie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.—**André** (St.), przylądek na zachodnim brzegu Madagaskaru, wprost Mozambiku.

André albo **Andreae** (Tobiasz) urodził się w Bremie 1633 r. nauki pobierał tamże, w Duisburgu, Lejdzie i Gröningdze. W Duisburgu otrzymał stopień doktora filozofii i medycyny 1659 r., a potém tamże został professorem. Umarł jako professor filozofii w Tranequer 1685. Lekarz ten był zwolennikiem metody balsamowania ciał ludzkich Ludwika Bils'a, w obronie której napisał: *Breve extractum actorum in cadaveribus, Bilsiana methodo praeparatis*, Duisburg, 1659. Niektórzy przypisują mu jeszcze inne dzieło, jak o trawieniu pokarmów (*de concoctione ciborum in ventriculo*, Frankfurt 1675).

André (Jan), ur. 1662 r. w Paryżu, umarł tamże w r. 1753, młodo wstąpił do zakonu kaznodziejskiego, lecz tu z zapałem oddał się sztuce malarskiej, w którym to celu udał się do Rzymu pod kierunek Carla Maratta. Klasztor dominikański w Lugdunie posiadał ogromny obraz Andrego, wyobrażający *Jezusa Chrystusa u Faryzeusza*, zaś klasztor Lazarystów w Paryżu *S. Wincentego, każącego przed ubogiemi*. W klasztorze dominikanów w Bordeaux są wielkie dwa płótna jego pędzla: *Wesele Kanancjskie* i *Rozmnożenie chlebów*.

André (Yves), estetyk francuzki, ur. 1675 w Châteaulin, niedaleko Quimper, w 18 roku życia wstąpił do zakonu Jezuitów, gdzie zaprzyjaźniwszy się z Malebranche'm, ściągnął na siebie liczne prześladowania. W 1726 r. został professorem matematyki w Caen, i tu przebywał aż do śmierci, nastąpionej w roku 1764. Z dzieł jego najważniejszém jest: *Un Essai sur le Beau* (1741 i 1763), złożony z czterech traktatów: O pięknie, w ogóle i w szczególe; O pięknie, widzialném i o pięknie w obyczajach; O pięknie, w utworach imaginacyi; O pięknie, w muzyce. Drugie wydanie pomnożone jest sześcioma rozprawami: O modzie, o przyzwoitości, o wdziękach, o miłości piękna czyli o potędze miłości piękna, o sercu ludzkiém i o miłości bezinteresownej. Cały ten traktat o pięknie odznacza się niezwykłą delikatnością myśli i wytwornością stylu; Cousin wydał go na nowo wraz z 11 niedrukowanemi jeszcze rozprawami Andre'go, p. t.: *Oeuvres philosophiques du père André*.

André (N.) ur. w Dijon 1704 r. uczył się chirurgii pod najlepszemi mistrzami w Montpellier i kilku innych miastach, a w r. 1729 przyjęty został do zgromadzenia Chirurgów w Wersalu, następnie otrzymał miejsce chirurga domu królewskiego w Saint-Cyr, a później przy szpitalu parafii S. Ludwika w Wersalu. Pozostawił kilka dzieł, a mianowicie: *Dissertations sur les maladies de l'urètre qui ont besoin de bougies*, Paryż 1751. *Manière de faire usage des bougies antivénériennes*, Paryż 1758 i inne.

André (Dietr. Ernst) Kurlandczyk, rodem z miasta Mitawy, znany z talentu jako malarz historyczny i portretowy. Uczył się malarstwa w Królewcu, u Gustawa Bethum, następnie zwiedził Hollandyję, i ożeniwszy się osiadł w Londynie. Nieszczęśliwy zrobił wybór żony: podupadłszy majątkowo wyniósł się do Paryża, gdzie w r. 1724 umarł. André stosując się do mody czasu, nabył tu nowej, żywszej i surowej maniery kolorytu.

André (Jan), kompozytor i nakładca muzyczny, ur. 1741 r. w Offenbach, był dyrektorem orkiestry teatru królewskiego w Berlinie, gdzie podług własnego pomysłu urządził cynografiję nut muzycznych, którą następnie na większą skalę przeniósł do swego rodzinnego miasta. Kompozycyje André'go, około 30 oper i baletów, pomiędzy któremi jest Erwin i Elwira Goethego, odznaczają się charakterystycznemi melodyjami i zręcznem traktowaniem textu; umarł w 1799 roku.—**André** (Jan Antoni), syn poprzedzającego ur. 1775 r. w Offenbach, um. tamże w 1842 r.; w dwunastym już roku życia pisał niezłe kompozycyje, po śmierci ojca objął drukarnię i nakłady muzyczne, do których nabył wszystkie rękopisma po Mozarcie; jego prywatna biblijoteka muzyczna nie ma sobie równej na świecie. Jako kompozytor celuje czystością smaku i delikatnością uczucia; najlepszemi z licznych jego utworów są dwie operetki: *Kobiety z Weinsbergu; Rynaldo i Aldyna*, kantata p. t.: *Pokój Tuiskona*, mnóstwo śpiewów z towarzyszeniem fortepianu, koncert na flet, na obój i t. d. Pod względem teoretycznym zasłużył się dziełem czterotomowem p. t.: *Lehrbuch der Tonkunst*; (Offenbach; 1832—1843); wydał oraz dziennik życia Mozarta.

André (John), major angielski i adjutant generała Ainton, dowódzcy w czasie Północno-Amerykańskiej wojny o niepodległość, wsławił się nieszczęśliwym zgonem, któremu uległ przez stosunki z amerykańskim generałem Arnoldem; ten bowiem poróżniwszy sie z kongresem i Washingtonem, postanowił zdradzić ojczyznę i najważniejszy punkt, Westpoint, oddać w ręce nieprzyjaciół. Clinton zlecił majorowi André prowadzenie układów, jakoż ten w 1780 r. udał się do Nowego-Yorku, a nawet do obozu amerykańskiego, gdzie z Arnoldem wszystko już przygotowawszy, miał znowu wydalić się, gdy przytrzymany przez kilku żołnierzy został zrewidowany, przyczem w butach jego znaleziono wszystkie papiery dotyczące zamierzonej zdrady. Sam zdrajca, zawczasu uwiadomiony, zdążył uciec do Nowego Yorku; André zaś, po krótkim procesie, jako szpieg został skazany na śmierć i powieszony, w d. 2 Października 1780. Anglija pamięć jego uczciła pomnikiem w kościele Westminsterskim.

André (Krystyjan Karol), znakomity pedagog i pisarz ludowy niemiecki ur. 1763 r. w Hildburghausen, uczeń Basedow'a, w 1797 r. wspólnie z Becherem założył w Gotha niezmiernie wpływowe w swoim czasie pismo literackie, p. t.: *Deutscher Reichsanzeiger*, istniejące po dziś dzień p. n.: *Algemeiner Anzeiger der Deutschen*. Później przesiedliwszy się do Austryi, otrzymał w Brünn w Morawii posadę dyrektora gimnazyjum protestanckiego; ztamtąd w 1817 r. powołany został na asessora rolnictwa do Węgier, i jednocześnie wraz z zięciem swoim był właścicielem jednej ze znaczniejszych księgarni w Pradze. Prześladowania, które ściągnęły nań jego prace literackie, skłoniły go do przyjęcia zaszczytnej posady ekonomicznej w Stuttgardzie, gdzie był zarazem redaktorem dwóch pism peryjodycznych: *Hesperus* i *Landwirthschaftliche Blätter*, i gdzie umarł w 1831 roku. Z licznych pism jego, celniejsze są: *Gemeinnützige Spaziergänge auf alle Tage im Jahre* (10 tomów; Brunswik, 1700—95); *Patriotisches Tageblatt* (10 tomów, Brünn 1800—1805), zakazane wśród najpiękniejszego rozwoju; *ABC oder erstes Lehrbuch der Mineralogie* (Wiedeń, 1804); *Hausbuch für Familien* (Praga, 1821), zbiór artykułów z wybornie redagowanych przezeń 14 lat *Kalendarza Narodowego*.—**André** (Rudolf), syn poprzedzającego, niepospolity agronom, ur. 1793 w Gotha, był administratorem obszernych włości w Morawii, um. 1825 w Tyszkowicach tamże. Z pism jego wymieniamy: *Anleitung zur Veredlung des Schafviehes*

(Praga, 1816); *Darstellung der vorzüglichsten landwirthschaftlichen Verhältnisse*, (Praga, 1818).—**André** (Emil), młodszy brat poprzedzającego, zasłużony leśnik, pomiędzy innemi napisał: *Einfachste Forstwissenschaftsmethode* (Praga, 1823); *Die vorzüglichsten Mittel, den Wäldern einen höhern Ertrag abzugewinnen* (Praga, 1826); *Versuch einer zeitgemässen Forstorganisation* (Praga, 1830). Oprócz tego Emil André dalej prowadził pisma czasowe, przez ojca jego w Stuttgardzie wydawane; w 1838 r. objął zarząd ogromnych posiadłości księcia Odescalchi.

André (d'Arbelles), publicysta francuski, ur. 1770 r. w Monthal, zostawszy sekretarzem hrabiego Stanisława de Clermont-Tonerre, wraz z nim 1792 r. opuścił Francyję, przeciwko której walczył następnie w kilku kampanijach. W 1798 r. powróciwszy do kraju, użyty był przez Talleyranda do pisania artykułów gazeciarskich i broszur w duchu rządowym, mianowany następnie historyjografem ministerstwa spraw zagranicznych, w 1814 r. brał udział w zdradzieckich planach Talleyranda, mających na celu detronizacyję Napoleona i przywrócenie Bourbonów, za co restauracyja mianowała go prefektem departamentów Mayenne i Sarthe; um. w r. 1825. Z pism jego ważniejsze i ciekawsze są: *Réponse au manifeste du roi de Prusse* (Paryż, 1807); *Que veut l'Autriche?* (Paryż, 1809); *Tableau historique de la politique de la cour de Rome, depuis l'origine de sa puissance temporelle jusqu'à nos jours* (Paryż, 1810); *Mémoire sur la conduite de la France et de l'Angleterre à l'égard des Neutres* (Paryż, 1810).

André (Antoni Józef Maurycy, baron d'), generał francuzki, syn deputowanego szlachty do Stanów Generalnych, ur. 1789 r., w skutek wychodźtwa rodziców wychowany w szkole wojskowej w Wiedniu, do 1809 r. służył w armii austryjackiej, później przeszedł do francuzkiej, z którą odbył kampanije hiszpańską, rossyjską i niemiecką. Przywiązawszy się następnie szczerze do stronnictwa Bourbonów, odbył z Ludwikiem XVIII podróż do Gentu, a z księciem Angoulême wyprawę 1823 r. do Hiszpanii; w 1830 r. eskortował Karola X aż do Cherbourga, za co ostatnim aktem władzy spadły z tronu król, mianował go generałem. Po rewolucyi lutowej osadzony na pół żołdu, czynnie znowu przyłożył się do wykonania zamachu stanu Napoleona III w 1852 r., za co wkrótce mianowany był senatorem.—**André** (Marius), reprezentant ludu w Zgromadzeniu narodowém po rewolucyi lutowej, ur. 1808 r. w Bastide w departamencie Var, w czasie wybuchu tej rewolucyi, był prostym robotnikiem w porcie Tulońskim. Przez stronnictwo demokratyczne wybrany na reprezentanta, głosował zawsze z umiarkowanymi; najwięcej zaś wrażenia wywołał wystąpieniem swojem w d. 2 Listopada 1848 r. przeciwko tak zwanemu prawu do pracy, utrzymując uroczyście, że jako robotnik wie najlepiej, iż każdemu, kto chce pracować, na pracy nigdy nie zbraknie.

André (Jan Franciszek), ksiądz i literat francuski, urodzony w Menerbes, około r. 1810, był proboszczem w Vaucluse, i pisał wiele dzieł treści religijnej i historycznej. Do pierwszych należą: *le Coeur du Christ et le Coeur de l'homme* (1839); *Mes souvenirs d'une année, ou promenades dans Rome* (1839); *Vie des saints de l'église d'Avignon* (1836); *Affaire Rosette Tamisier* (1851); *Histoire de Saint Roch* (1854). Jego prace historyczne ściągają się głównie do dziejów hrabstwa Venaissin, a mianowicie: *Histoire de la révolution avignonnaise* (1844, tomów 2); *Histoire politique de la monarchie pontificale au XIV siècle, ou la papauté à Avignon* (1845) i t. d.

Andrea (Mikołaj), malarz i sztycharz rylcem, urodzony w Ankonie 1556 r.

zmarły w Ascoli 1611 r., pracował w Konstantynopolu, w Wiedniu, jakiś czas w Polsce, mianowicie w Gdańsku, gdzie portret sztychował Radnego *Konstantego Ferbera.* Tu także wykonał piękny sztych portretu Stanisława Sabinka (Glaubicz), Wójta Wileńskiego. Sztych ten należy do wielkich osobliwości u zbieraczy, i drogo jest przepłacany.

Andreae (Jan), *Joannes de Andrea,* jeden z najsłynniejszych kanonistów w początkach XIV wieku, doktór uniwersyteta bonońskiego r. 1301, później professor prawa, członek deputacyi wyprawionej r. 1328 do papieża Jana XXII, do Awenijonu, autor licznych i uczonych dzieł o prawie kanonicznem. Nazywano go: *Pater juris canonici et omnium juris canonici interpretum facilis princeps.* Umarł z zarazy morowej r. 1348. *L. R.*

Andreae (Jakób), jeden z najsłynniejszych i najczynniejszych teologów protestanckich, w pierwszym okresie reformacyi, zwany drugim Lutrem, *Lutherus secundus,* urodził się r. 1528 w Waiblingen, miasteczku wirtembergskiem, z ojca kowala, i dla tego dawano mu szyderskie przezwisko kowalczyka, *Schmiedlein* albo *Fabricius.* Uczył się w Sztutgardzie i Tübindze, roku 1546 otrzymał posadę duchowną, ale musiał ją po dwoch latach opuścić, gdy zgodzić się nie chciał na *Interim* (ob.) cesarza Karola V. W r. 1549 wrócił do urzędu duchownego w Tübindze, wkrótce potém został superintendentem w Göppingen, 1557 r. nadwornym kaznodzieją Krzysztofa księcia Wirtembergskiego, i towarzyszył mu na sejmy do Ratyzbony i Frankfurtu nad Menem, roku 1562 mianowany professorem teologii i kanclerzem uniwersytetu w Tübindze, tudzież pastorem przy tamecznym kościele ś. Jerzego. Od tego czasu, aż do śmierci zaszłej r. 1590, brał największy udział we wszystkich sporach, zjazdach, synodach, i układach kościoła protestanckiego. W r. 1577 dokazał, że na zjeździe w Kloster-Bergen przyjęto tak nazwaną *Formula concordiae,* która miała na celu zaprowadzenie jedności pomiędzy protestantami niemieckimi. Nie powiodły się jego usiłowania o nawrócenie Greków do protestantyzmu, tudzież kalwinistów do luteranizmu. Zostawił przeszło sto pięćdziesiąt dzieł i rozpraw, które dziś mają tylko historyczną wartość. Synowiec jego Walentyn opisał życie stryja w dziele: *Fama Andreana reflorescens* (Strasburg, 1630).

Andreae (Jan Walentyn) znakomity pisarz niemiecki, o którym Herder powiedział, że „jaśniał w swej epoce jak róża pośród pokrzyw" urodził się 1586, w Herrenberg niedaleko Tübingi. Andreä poświęcił się stanowi duchownemu, i był z początku Dyjakonem w Waihingen (1615 r.) lecz już w 1620, otrzymał godność Superintendenta; w 1639 r. posadę nadwornego kaznodziei w Sztutgardzie, ostatecznie zaś miejsce Opata w Bebenhausen. Umarł w Sztutgardzie 1654 r. Z pomiędzy jego licznych pism i dzieł, zasługują głównie na uwagę: 1) *Menippus s. satyricorum dialogorum centuria* 1617, zbiór stu rozmów. 2) *Mythologica christiana* 1619, przełożone w znacznej części na język niemiecki przez Herdera w 1786 r. Niewiadome są dokładnie stosunki Jana Walentyna, Andreae'go z towarzystwem tajemném Różanego-Krzyża, czyli *Rose-Croix* (ob.), którego nawet założenie, a przynajmniej odnowienie jemu przypisywano. Uważano go za autora dzieła *Fama Fraternitatis R. † C.* to jest *Rosae Crucis,* r. 1614 wydanego, a będącego w związku z pomienionem towarzystwem. Do dzieła niemieckiego: *Chymischen Hochzeit Christiani Rosen-Creuz,* (1616) sam się przyznawał, uczestnictwa zaś w towarzystwie zapierał się, szydził nawet z niego w różnych dziełach. Andreae sam pisał swoją bijografiję po łacinie, wydaną po niemiecku: *Andreae Selbst-*

biographie (Winterthur, 1799). Hossbach wydał dzieło: *Andreä und sein Zeitalter* (Berlin, 1819).

Andreani (Andrzej), zwany także małym Albertem Dürerem, jeden z najsławniejszych drzeworytników szkoły Włoskiej, mistrz w światłocieniach, ur. 1560 r. w Mantui, um. 1623 w Rzymie. Do arcydzieł jego należą: Wizerunek posadzki mozajkowej w katedrze w Siena (1587), *Śmierć Faraona* podług Tycyajna, *Tryjumf Cezara* (1598), *Złożenie do Grobu* podług Rafaela, *Tryjumf Chrystusa* podług Tycyjana, *Porwanie Sabinek* i mnóstwo innych.

Andreanus (Jan Chrzciciel) urodził się w Orvieto r. 1601, wstąpił do Zakonu jezuitów r. 1623, przez lat ośm uczył w Rzymie retoryki, później wykładał filozofiję w Wilnie, był przełożonym domu professów prowincyi litewskiej w Warszawie, i kaznodzieją włoskim dwóch królów polskich Władysława IV i Jana Kazimierza. Za powrotem do Włoch był rektorem kollegiów w Spoletto i Fermo, gdzie też teologii moralnej nauczał. Umarł w Rzymie dnia 5 Sierpnia 1675 r. Wydał kilka dzieł treści teologicznej w języku łacińskim i włoskim, w Rzymie i Lucce, a w tej liczbie kazanie o męce Chrystusa Pana, miane w kaplicy papiezkiej na Watykanie do Urbana VIII papieża, p. n. *Paradisus voluptatis eversus*, wydane w Rzymie 1613, przedrukowane w Wilnie 1647.

Andreapolskie zdroje żelazne, znajdują się w gubernji Twerskiej, powiecie Ostaszkowskim, we wsi Andreapolu, należącej do Kuszelewa. Długoletnie praktyczne doświadczenia działania tych wód, opisane i wydane w 1811 w Petersburgu przez Dra Frideburga, potwierdzone chemicznym rozbiorem, dokonanym w r. 1810 przez Sewergina i Brittoz'a, dostatecznie przekonały o ich zbawiennych skutkach. Wody te składem swoim chemicznym podobne są do pirmonckich i mają lekarskie własności: wzmacniające i lekko przeczyszczające, a szczególniej skuteczne w zastarzałych cierpieniach skórnych, reumatyzmach, spazmach, osłabieniach nerwów, niedokładnem trawieniu, hemoroidach, hypokondryi, w porażeniach czyli paraliżu i t. d.

Andreas, czyli **Andreus** z Argos, sławny rzeźbiarz grecki, był autorem posągu Lizyppa z Elis w Olimpii.—**Andreas**, dowódzca straży przybocznej Ptolemeusza Filadelfa, czynnie zajmował się oswobodzeniem Żydów; później od króla otrzymawszy zlecenie, kazał przełożyć Stary Testament na język grecki.

Andreaszowicz (Krzysztof) pisał panegiryk na promocyję akademicką, p. n. *Applausus Apollinis*, drukowany w Zamościu 1682 r.

Andrejewski (Jan), doktór medycyny, professor weterynaryi w uniwersytecie moskiewskim, rodem z Małorossyi, umarł 1809; wydał następujące dzieła: *Kratkoje naczertanije anatomii domasznich żiwotnych*, Moskwa 1804; *Joh. Theophili Waltheri Myologiae liber manualis, in usum anatomes studiosorum translatus in linguam latinam*, Moskwa 1795; tudzież przełożył dzieło angielskiego lekarza Jana Pringle i wydał pod tytułem: *Nastawlenije rukowodstwejuszczeje k predupreżdeniju armiejskich boleznicj i sochranieniju zdorowija wojenno-służaszczich*, Moskwa 1807.

Andrejewskie cieplice. Źródło wód mineralnych siarczanych, ciepłych, których temperatura + 45° wynosi, znajdujące się na Kaukazie, w ziemi Axajowców, w odległości pół dnia drogi od Kislaru.

Andrejowskie jezioro, leży o 2 mile od Tiumenia, w gubernii Tobolskiej, między rzekami Pyszmą i Turą, blisko ich połączenia się z sobą. Długie na 1½, szerokie na milę, ma odpływ do Pyszmy.

Andreossy Franciszek), urodzony w Paryżu 1633, a zmarły w Castelnaudary 1688, matematyk i inżynier, uważany za pierwszego budowniczego kanału lang-

wedockiego, chociaż przez długi czas sławę dokonania tego dzieła przypisywano Riquet'owi, o czém nawet napis na szluzie w Tuluzie z podaniem r. 1667 zdawał się upewniać. Odległy dopiero potomek Andreossego, Antoni Franciszek hr. Andreossy (ob.), ujął się za swoim pradziadem, ogłaszając różne dokumenta tego przedmiotu dotyczące w swojej *Historyi kanału południowego*. Tymże sporem zajmuje się de Caraman, w swojej *Histoire du canal de Languedoc*, który nakoniec roztrzygnął Allent w *Histoire du Corps du Génie*. Franciszek Andreossy jest jeszcze autorem karty kanału langwedockiego (3 ark. in folio, 1669). Po śmierci Riquet'a został dyrektorem kanału w mowie będącego. — **Andréossy** (Antoni Franciszek hrabia), prawnuk poprzedzającego, urodzony 1761 roku w Castelnandary, służył w wojnach rzeczypospolitej we Włoszech i w Egipcie, gdzie będąc członkiem instytutu naukowego w Kairze, dawał wiele dowodów rozległych wiadomości. Powróciwszy z generałem Bonaparte do Francyi i przyłożywszy się do zamachu stanu z 18 Brumaire'a, mianowany został ministrem wojny, a po zawarciu traktatu w Amiens posłem w Londynie, później w Wiedniu i w Konstantynopolu, gdzie odznaczał się nietylko gorliwém popieraniem interesu Francyi, lecz również badaniami naukowemi. Po bitwie pod Waterloo Andréossy był jednym z kommissarzy, wysłanych do obozu nieprzyjacielskiego, którym jednak nie dozwolono udać się do kwatery głównej Blüchera; następnie otwarcie przemówił za przywróceniem Bourbonów, zawsze jednak jako deputowany z departamentu Oude stawał na stronie oppozycyi; umarł w Montauban 1828 roku. Z prac jego historycznych, geograficznych i hydrostatycznych zasługują na uwagę: *Mémoires de l'Egypte*; *Mémoire sur l'irruption du Pont-Euxin dans la Méditerranée*; *Mémoire sur le système des eaux qui abreuvent Constantinople*; *Relation de la campagne sur le Mein et la Rednitz de l'armée gallobatave* i *Constantinople et le Bosphore de Thrace pendand les années* 1812—1814 *et pendant l'année* 1826. Andréossy umarł w 1828 roku.

Andrews, starożytne miasto szkockie, w hrabstwie Fife, nad zatoką tegoż nazwiska. Przed reformacyją był to bogaty port handlowy, gromadzący na roczne swe jarmarki po kilkaset okrętów z różnych stron świata. W późniejszych zatargach religijnych miasto Andrews było gniazdem stronnictwa katolickiego i licznym z tego powodu ulegało prześladowaniom. Odtąd upadało ono coraz bardziej i dopiero w ostatnich czasach nieco się dźwignęło. Odrębną stronę miejscowego przemysłu jest fabrykacyja piłek, których około 90,000 sztuk wychodzi corocznie do Glasgowa i Edinburga. Andrews posiada najdawniejszy uniwersytet szkocki, założony r. 1,411 przez biskupa Henryka Wardlaw. Mieszkańców liczy 4,500.

Andrian-Werburg (Wiktor), urodzony w 1813 r., odebrał staranne domowe wychowanie, po ukończeniu nauk w uniwersytecie wiedeńskim w 1834 roku, objął urzędowanie w Wenecyi i w 7 lat później wydał znakomite dzieło: „Austryja i jej przyszłość" w którém okazuje się głębokim politykiem i jawnym stronnikiem formy rządu angielskiego. Dzieło to zjednało mu tak rozgłośne imie w Austryi, iż w 1848 r. po wybuchnięciu rewolucyi, wybranym został na deputowanego sejmu frankfurckiego. Wkrótce potém mianowany został ambassadorem w Londynie, gdzie wiele okazał zdolności i taktu dyplomatycznego w kwestyi austryjacko-włoskiej i holsztyńskiej. Wprawdzie po upadku Szmerlinga Andrian-Werburg opuścił Londyn, jednakże na żądanie Gagerna powrócił tam na czas niejakiś i dopiero ku końcowi 1849 roku wybrał się na sejm frankfurcki. Na początku 1850 roku osiedlił się stale w Wiedniu i wydał tu nowe dzieła

przemawiające za konstytucyją angielską: *O centralizacyi i decentralizacyi w Austryi.*

Andrieux (Franciszek Wilhelm), dobry komedyjopisarz francuzki, urodził się w Melun 1759 r., podczas rewolucyi będąc adwokatem, odznaczył się zapałem dla wolności i w 1798 r. z departamentu Sekwany wybrany na reprezentanta do zgromadzenia ustawodawczego, gdzie mowami i projektami o urządzeniu szkół elementarnych, o swobodzie prassy i o zamordowaniu posłów w Rastadt powszechną zwrócił na siebie uwagę. Jednocześnie dał się poznać jako autor ulubionyc h komedyi, jak np.: *Les étourdis* (1787). Po 18 Brumaire został trybunem, w 1 800 r. sekretarzem, a wkrótce potém prezesem trybunału. Bonaparte, którego planom nie sprzyjał, usunął go z tych posad, po czém Andrieux zupełnie poświęcił się literaturze i zawodowi professora w szkole politechnicznej i w Collège de France. Ludwik XVIII przypuścił go do akademii, której w 1829 zostawszy dożywotnim sekretarzem, czynnie zajmował się opracowaniem *Dykcyjonarza akademii.* Andrieux był jednym z żałożycieli pisma p. t.: *Décades philosophiques et litéraires,* które wychodziły od 1794 do 1807 roku, zostawił również dość znaczną ilość sztuk dramatycznych, z których najlepszemi są komedyje: *Molière avec ses amis* i *Le vieux fat,* oraz tragedyja *Brutus*, przedstawiona w 1830 r. Jego prelekcyje estetyczne drukowane są p. t.: *La philosophie des belles lettres.* Andrieux umarł w 1833 roku. — **Andrieux** (Bertrand), sławny medalier mennicy paryzkiej, urodził się 1761 r. w Bordeaux, jest autorem prawie wszystkich medali, wybitych w ciągu ostatnich lat 40, na pamiątkę najważniejszych wypadków współczesnych. Andrieux słusznie uchodzi za wskrzesiciela sztuki medalierskiej w nowszych czasach; czystość i prawda jego rysunku są niezrównane. Najcelniejszém jego dziełem jest medal na przejście Napoleona przez górę ś. Bernarda, równie dla popiersia, jako też szczególnie dla płaskorzeźby, wyobrażającej bitwę z niezliczonemi figurami; przewyższa on wszystko, cokolwiek w tym rodzaju widzieć można na podobnych utworach. Niemniej znakomitemi są medale: na przywrócenie posągu Henryka IV, na małżeństwo Napoleona z arcyksiężniczką Maryją Ludwiką, na bitwy pod Marengo, pod Jena, Austerlitz i t. d.

Andrieux (Emil), lekarz francuzki, urodzony w Paryżu 1797 roku, tamże się kształcił i został doktorem medycyny 1820 r. Wkrótce potém otworzył kurs o przedmiocie w owym czasie nowym, to jest: o zastosowaniu elektryczności i galwanizmu w medycynie; w tymże czasie pracował nadto nad oftalmologiją i starał się o ułatwienie poznania tej nauki, ku czemu wynalazł oko sztuczne, nazwane przez niego *ophthalmo-monstre.* Te zasługi zjednały mu miejsce lekarza naczelnego w szpitalu ociemniałych, zwanym *Quinze-Vingts.* Andrieux wydał: *Mémoire sur l'application methodique du galvanisme au traitement des maladies* 1824; *De l'emploi du galvanisme dans le traitement de la gastrite chronique* 1835; *Mémoire sur l'ophthalmo-phantome* 1840; prócz tego wiele artykułów o zastosowaniu galwanizmu w terapeutyce zamieszczał w rozmaitych dziennikach lekarskich.

Andriskus, pretendent do tronu macedońskiego, znany pod imieniem Pseudo-Filipa, syn rzemieślnika w Adramyttium w Myzyi, utrzymywał, iż jest synem króla Perseusza, strąconego z tronu przez Rzymian, jakoż udało mu się w Tracyi zebrać wojsko, na czele którego wtargnął do Macedonii, przez Rzymian podzielonej na zależne od nich cztery rzeczypospolite, i przy ogólném niezadowoleniu, jakie tu wywoływała władza Rzymian, rychło licznych znalazł sobie stronników. Wprawdzie pokonał go Demetryjusz Soter i odstawił do Rzymu; wkrótce

jednak uwolniwszy się ucieczką, wystąpił z większą jeszcze niż wprzódy potęgą, w r. 149 przed Chr. pobił pretora Publijusza Juwencyjusza Thalnę i dopiero po dwóch morderczych bitwach, poskromionym został przez Kwinta Cecylijusza Metella. Z Tracyi, dokąd się schronił, wydany został w kajdanach Rzymianom i w orszaku tryumfalnym zwycięzcy poprowadzony do Rzymu. Następstwem jego przedsięwzięcia była zamiana Macedonii w prowincyję rzymską r. 148 przed nar. Chryst.

Androdamant lub **Androdamas**. Według Plinijusza minerał świetnej, białej, srebrzystej barwy, znaleziony w Egipcie w kryształach sześciennych, z którego były wyrabiane amulety, pierścienie i naszyjniki. Nowsi mineralogowie widzą w nim adular, antykwit albo spat islandzki. Starożytni magicy upatrywali w nim własność uśmierzania gniewu mężczyzn, zkąd nazwisko jego pochodzi.— Linneusz tak nazwał massę chrząstkowatą zgromadzającą się przy zamku skorup wielu mięczaków, a mianowicie muszli perłowych, która daje się dobrze polerować i częstokroć przerabianą bywa na przedmioty sztuki.

Androfagi (z greckiego: *andros* człowiek, i *fagein* jeść). Tak Herodot nazywa niektóre narody zamieszkałe w Europie, o których mniemano, że ciała ludzkie zjadały; miały one według jednych należeć do plemienia słowiańskiego, według innych do germańskiego.

Androgina (z greckiego *andros* mężczyzna i *gyne* kobieta). Wyraz używany w zoologii na oznaczenie zwierząt, w których w jednym osobniku (indywiduum) są obie płcie połączone, lecz dla zapłodnienia koniecznem jest pomimo tego współdziałanie dwóch osobników, czem właśnie androginizm różni się od *hermafrodytyzmu*. Mięczaki dwuskorupowe, jak np. ostrygi są hermafrodytami, gdy tymczasem mięczaki jednoskorupowe, jak ślimaki, jako też niektóre obrączkowe beznogie, jak pijawki, robaki ziemne podlegają androginizmowi. W Botanice używają także androginizmu na oznaczenie roślin, w których słupki i pręciki znajdują się na jedném indywiduum lecz w kwiatach oddzielnych, hermafrodytyzm zaś oznacza, że słupki i pręciki są razem w kwiecie umieszczone, ten przypadek jest najpospolitszy u roślin, pierwszy zaś napotyka się u należących do gromady nazwanej przez Linneusza *monoëcia*, współdzielnokwiatowa. Androginizm stanowi także myt w starożytności, którego ślady napotykamy u Mojżesza i Platona. Wyobrażali sobie bowiem starożytni, że mężczyzna i kobieta w początku stanowili jedne całość, podwójną ze względu na postać, lecz jedną w chęciach i działalności i że ta istota rozdzielona następnie na dwie, dała początek rodzajowi ludzkiemu takiemu, jakim jest dzisiaj.

Android (z greckiego *andros*, człowiek i *eidos* postać), tak się nazywa automat postać ciała ludzkiego mający, który może wykonywać niektóre czynności, człowiekowi właściwe, za pomocą sprężyn wewnątrz ukrytych. U starożytnych Greków, a następnie u Rzymian znane były lalki mechaniczne, które do koła stołów biegały, poruszając głową, oczyma, rękami. W czasach dawniejszych postaci podobnych używali oszuści dla korzystania z łatwowierności ludzkiej, dzisiaj zajmują one właściwe sobie stanowisko, służąc ku zabawie dzieciom. Zbudowanie pierwszego androida, o którym pamięć przechowała się, przypisują Albertowi wielkiemu, który ją nietylko ruchem lecz i mową miał obdarzyć. Zapewniają, że ś. Tomasz z Akwinu, widząc ten utwór swego nauczyciela, tak się miał przestraszyć, iż potłukł w kawałki, co wywołało z ust Alberta wybuch żalu: *periit opus triginta annorum* (zginął owoc pracy trzydziestoletniej). Przypisują Kartezyjuszowi (Descartes), że zbudował automat mający postać dziewicy, nazywanej żartobliwie przez twórcę swego *córką Franusią* (fille francine). Naj-

doskonalsze i najsławniejsze tego rodzaju utwory są Vaucançon'a, a mianowicie jego fletrowersista i dobosz flotrowersista. Pierwszy android ukończył 1736, a wystawił na widok publiczny 1738 r. w Paryżu. Okazał tutaj Vaucançon niemałą zręczność i wielką naukę, skoro akademija nauk, mając sobie poleconém zbadanie utworu, oświadczyła, że android-fletrowersista wykonywał kilka sztuk, przyczém ruchy jego były zupełnie zgodne z ruchami biegłego artysty, też same sztuki wykonywającego, że naśladowania działań i środków natury żywej Vaucançon dokonał ze ścisłością trudną do uwierzenia. W r. 1741 Vaucançon przedstawił publiczności dobosza grającego na fleciku i to dało mu poznać, że gra na fleciku jest najuciążliwsza dla piersi. Chcący obeznać się z androidami Vaucançon'a znajdą szczegółową wiadomość w *Encyclopédie méthodique*, dział: *Mathématiques*, pod artykułami: *androide* i *automate*. Baron Wolfgang de Kempelen zdaje się naśladował Vaucançon'a i zbudował android grający w szachy, który był wystawiony na widok publiczny w Anglii, a ztąd zakupiony został przez Fryderyka Wielkiego, rozebrany i przechowywany w ukryciu w Berlinie. Napoleon I po zajęciu Berlina polecił złożyć android i z nim grywał w szachy. Długo niepojmowano jakim sposobem android ten ruchy wykonywał, później dopiero przekonano się, że człowiek ukryty w stole szachownicy za pomocą sprężyn wprawiał w ruch automat. Szwajcar Drose z synem budowali androidy, które mogły pisać, rysować, grać na fortepianie i t. p. Zasługuje także na uwagę automat mający postać wazy ofiarowany Napoleonowi I przez Frisarda, który za dotknięciem, zamieniał się na drzewo palmowe, pod którém siedziała pasterka piorąca wełnę, pasły się kozy, ptaki śpiewały i pies szczekał. W ostatnich czasach zwrócił na siebie uwagę android zbudowany przez p. Cote, który wykonywał na fortepianie aryje zachwycające.

Androkles, syn bożka wiatrów Eola i Cyany, wraz z Feremonem władał nad częścią Sycylii, położoną między cieśniną, a przylądkiem Lilybeum. — **Androkles**, mówca ateński, główny wróg Alcybijadesa, po jego wygnaniu naczelnik demokratów; został zamordowany przez stronnictwo oligarchiczne.

Androklus, syn króla ateńskiego, Kodrusa; Jończyków poprowadził do Azyi Mniejszej, założył miasto Efez i zdobył wyspę Samos. — **Androklus**, niewolnik jednego z prokonsulów rzymskich w Afryce, za panowania cesarza Kaliguli, ciemiężony przez swego pana zbiegł do pustyni i schronił się do jaskini lwa. Wieczorem lew wraca, ale kulawy, i łapę swoją z jękiem boleści kładzie na kolanach przelęknionego Androklusa. Ten wnet w łapie dostrzega ostry kolec cierniowy, który wydobywszy zawiązuje ranę. Odtąd wdzięczny lew lekarza swojego zaopatruje w żywność i długo z nim przestaje w blizkiej poufałości; nareszcie Androklus, znudziwszy sobie jednostajne życie, wydala się potajemnie z jaskini, lecz wkrótce wpada w ręce dawnego swego pana. Odstawiony do Rzymu, jako zbiegły niewolnik skazany zostaje na walkę z lwem w czasie publicznego igrzyska; ku wielkiemu atoli zdziwieniu widzów, zwierz przed chwilą pełen wściekłości, na widok Androklusa z pieszczotami kładzie się u stóp jego, a niewolnik z rozrzewnieniem ściska go i całuje. Na żądanie ludu obdarzony wolnością i lwem, Androklus zwiedził wszystkie prowincyje, wybawiciela swojego pokazując za pieniądze.

Androlity (z greckiego *andros* mężczyzna, *lithos* kamień). W dawnej nauce o skamieniałościach, tak nazywano skamieniałe kości, które uważano za należące do człowieka. Nauka paleontologii później dowiodła, że kości ludzkie w stanie skamieniałym nie znajdują się.

Andromacha, córka Eetiona, króla Teb w Cylicyi i żona Hektora, jedna z najszlachetniejszych postaci w kreacyjach Homera. W dzieciństwie jeszcze straciła

ojca i 7 braci, zabitych przez Achillesa. Poślubiona później Hektorowi, któremu urodziła Astyanaxa, czułą była dlań małżonką, jak tego wymowny dowód mamy w rozmowie przed walką i skardze po poległym (Iliada, 6 i 24). Po zdobyciu Troi dostała się Pyrrhusowi, synowi Achillesa, który ją do Epiru powiódł i trzech synów z nią spłodził: w następstwie zaś Helenusowi, bratu Hektora odstąpił, któremu dała jeszcze syna Cestrinusa. Owdowiawszy osiadła w Pergamie, gdzie jej mauzoleum wystawiono. Eurypides także zrobił z niej bohaterkę tragedyi.

Andromanija (z greckiego: *andros* mąż, *mania* obłąd), wściekłość, synonima nimfomanii; oznacza chorobę, której główném zjawiskiem jest chorobliwy nienasycony popęd płciowy u kobiety. *Xaw. R.*

Andromant, inaczej *Androdamant* (ob).

Andromeda, córka Cefeusza, króla Etiopii i Kassiopei, równie jak jej matka rzadkiej była piękności. Kassiopeja wynosiła ją nad Nereidy, czém obrażone boginie domagały się zemsty u Neptuna, który nie dość, że ziemie Cefeusza powodzią zalał, lecz nasłał jeszcze potwora morskiego, grożącego mu zniszczeniem. Udano się po radę do wyroczni Ammońskiej, która wyrzekła, że: aby uśmierzyć gniew Neptuna, należy córkę Cefeusza oddać na pastwę potworowi. Zaledwo to doszło uszu Etiopczyków, aliści natychmiast go zmusili do wypełnienia wyroku. Przykuta więc do skały, oczekiwała niewinna Andromeda śmierci, gdy w tém ujrzał ją powracający na Pegazie Perseusz po zwycięztwie nad Meduzą, z głową Gorgony w ręku (mającą własność obracania w kamień wszystkiego co na nią spojrzało). Zdjęty pięknością dziewicy, zabił potwora i otrzymał jej rękę. Minerwa umieściła Andromedę pomiędzy gwiazdy. Konstellacyja ta na północném leży niebie, w postaci dziewicy z rozpostartemi rękoma do skały przywiązanej.

Andromeda (po arabsku *El-mara el muselsela*), t. j. przykuta na łańcuchu, Konstellacyja północnej strony nieba pomiędzy 18° i 48° północnego zboczenia i w pierwszych 30 stopniach wzniesienia prostego, niedaleko Perseusza, Cefeusza i Kassijopei, wyobrażaną jest na kartach nieba w postaci dziewicy z rozpostartemi rękami, do skały przykutej. Należy do 48 konstellacyj starożytności, a Flamsteed liczy w niej 66 gwiazd, z których trzy drugiej wielkości: Alamah od wschodu na nodze, Mirach w pasie, i trzecia el na głowie: ostatnia z nich z trzema głównemi gwiazdami Pegazu tworzy wielki czworobok łatwy do poznania. Ku górze względem Mirach, w stronie północno-zachodniej (pod 40° zbocz. półn. a 9° wzn. prost.) widać znany obłok świetny, w którym Herschel za pomocą swego wielkiego teleskopu dopatrzył punktów świetnych, czyli gwiazd, a przestrzeń pomiędzy niemi jest mgłą wypełniona.

Andronicyjanie, uczniowie niejakiego Andronika, który przejął błędy Seweryjanów. Wierzyli, że górna połowa kobiet jest dziełem Boga, dolna zaś połowa dziełem djabła.

Andronik, uczeń Jezusa Chrystusa, krewny świętego Pawła i jego towarzysz w okowach i więzieniach. Powiadają, że poniósł męczeństwo w Jeruzalem, pospołu z żoną swoją Junniją, d. 11 Październ. (List św. Pawła do Rzymian, 16,7),

Andronik (święty), męczennik w Cylicyi, towarzysz ś. Probusa i ś. Taraka (ob).

Andronikus (Livius), pierwszy rzymski poeta dramatyczny, rodem Grek z Tarentu, z początku był niewolnikiem konsula M. Liwijusza Salinatora, który powierzył mu wychowanie swoich dzieci i usamowolnił go. Obeznany z dziełami dramatycznemi Greków i owiany ich genijuszem, Andronikus przedsięwziął utwory ich przesadzić na ziemię łacińską; jakoż podług wzorów greckich napisał 19 sztuk dramatycznych, które wszystkie w Rzymie przedstawiono. Oprócz tego jest autorem hymnów i przekładu Odyssei, oraz wierszowanej historyi rzymskiej,

co dało początek epopei łacińskiej. Umarł r. 225 przed Chr. Z dzieł jego pozostały już tylko ułamki, zebrane najdokładniej przez *Sagittariusa* i *Jansoniusza* (Altenburg 1672 i Amsterdam 1686).

Andronikus, imie trzech cesarzów byzantyjskich. **Andronikus I**, syn Izaaka Komnena, jako ulubieniec wojska wpadł w podejrzenie u cesarza Manuela, który go uwięzić kazał. Po dwunastoletniém więzieniu, uciekł do Kijowa, zaprzyjaźnił się tam z wielkim księciem Jarosławem i za jego pośrednictwem pogodził się z Manuelem. Po śmierci Manuela 1182 r. Andronikus skorzystał z rozruchów, jakie wynikły w Konstantynopolu, kazał zamordować cesarzowę wdowę i sam się cesarzem ogłosił, lecz po trzechletniém panowaniu zabitym został w 1185 r. Był to ostatni cesarz z domu Komnenów.— **Andronikus II**, syn Michała Paleologa, objął rządy w 1283 r. lecz zrzucony z tronu przez wnuka swego. — **Andronikus III**, zmuszonym był wstąpić do klasztoru. Słaby i niedołężny. — **Andronikus IV**, któremu Bulgarowie i Turcy bezkarnie zabierali jedną prowincyją po drugiej panował do 1341 roku.

Andronikus (Tranquillus Parthemino), filozof i publicysta, rodem z Dalmacyi, zwiedziwszy różne kraje, w końcu 1554 r. do Polski przybył i uprzejmie od przedniejszych panów i uczonych przyjęty. W Poznaniu miał sobie dozwolony wstęp do zamożnej bibljoteki Andrzeja Górki, generała wielkopolskiego; tam napisał w jezyku łacińskim poważną rozprawę: Czy rozumować potrzeba? drukowaną w Krakowie p. t.: *Dialogus philosophandum ne sit? Cracoviae Hieron. Victor.* 1545 in-4, którą Sewerynowi Bonarowi kasztelanowi Bieckiemu przypisał. Dziełko to nader rzadkie ma być pełne filozoficznej swobody. W tymże roku bawił przez czas niejaki u Jana hrabi Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego, a tam napisał ostre dziełko dla możniejszych polaków przestroga: *Ad optimates Polonos admonitio Cracoviae* 1545 in-4, poświęcone powyższemu Górce. Które gorliwy o dobro kraju Jakób Górski, powtórnie w Krakowie w r. 1584 u Łazarza in-4, przedrukował z wyborną a pełną ognia przedmową. Bawiąc poprzednio w Niemczech miał być nauczycielem w Lipsku za czasów głośnego nauką Piotra Mozellana, lecz dla swej opinii filozoficznej niedługo był cierpiany. Podczas swego tam pobytu wydał mowę do Niemców przeciw Turkom drukowaną w Augsburgu 1518, oraz mowę na pochwałę wymowy tamże. *F. M. S.*

Andronowski, dom szlachecki w Polsce, herbu Syrokomla, osiadły w Litwie. Przodek Andronowskich wyszedł z Czech i otrzymał od ks. Iwana Siemionowicza Kobryńskiego daninę pod Kobryniem, *Andronów* przezwaną. Potomstwo jego długo się zwało Czechowiczami.

Androny, wyraz dawnej polszczyzny dotąd używany, oznacza: baśnie, bajki, plotki, powieść bez szyku, ładu i składu, bajanie, np.: „Miał wszystko za fałsz, wszystko za androny. — Co mi to prawisz za androny? — Wstydziłabym się nietylko wierzyć, ale słuchać nawet takich andronów.“

Andros czyli **Andro,** najbardziej ku północy wysunięta wyspa gromady Cykladów (ob.), należącej do Grecyi. Wnętrze jej zajęte jest prawie całkiem łańcuchem gór, których stoki w żyzne rozciągają się płaszczyzny. Liczy 40 wsi i około 15,000 mieszk., którzy dawniej wynajmowali się często do Konstantynopola i Smyrny w służbę u tamecznych chrześcijan. — Stolica tegoż nazwiska na brzegu wschodnim, jest siedliskiem biskupa greckiego i liczy do 5,000 mieszkańców, prowadzących handel dosyć ożywiony.

Andros, namiestnik króla angielskiego Jakóba II w Nowej Anglii i Nowym Yorku, ur. 1631 r., samowolném postępowaniem swojém w 1689 r., pierwszy dał powód do rewolucyi w Bostonie, za co stawiony był przed sądy angielskie.

Wszakże następca Jakóba Stuarta, Wilhelm Orański, nie bacząc na nienawiść, jaką ściągnął na siebie Andros, już w 1692 r. na nowo powierzył mu rządy tych samych kolonij, w których atoli teraz, nauczony doświadczeniem, postępowaniem zupełnie odmiennem potrafił zasłużyć na miłość poddanych. Umarł w Londynie 1814.

Androti, albo Androzi (Fulvio), jezuita włoski, rodem z Monticello, miasteczka marchii Ankońskiej, doktór obojga prawa i kanonik kaplicy loretańskiej. W r. 1555, a w 32 życia wstąpił do zakonu jezuitów. Gorliwie pracował w marchii ankońskiej, w Syjennie i Ferrarze i w tém ostatniém mieście umarł 27 Sierpnia 1575 r. Wydał kilka dzieł treści teologicznej w języku włoskim, które były i na łaciński iłómaczone; z tych mamy po polsku przełożone prozą przez sławnego w swoim czasie rymotwórcę Stanisława Grochowskiego: *Ścieszka pobożnego chrześcijanina, z włoskich skryptów kapłana jednego S. J.* przełożona w Krakowie, w drukarni Mikołaja Loba 1608 (w 4-ce, str. 78), tudzież *Rozmyślanie o drogiej męce Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez ks. Fulwijusza Androcego Soc. Jesu złożone, a przez ks. Szymona Wysockiego, tegoż zakonu z włoskiego na polskie przełożone,* w Krakowie w drukarni Jana Szarffenbergera 1611 (w 8-ce str. 92).

Androuet du Cerceau (Jakób), budowniczy króla francuzkiego Henryka III, płodny w swoim zawodzie pisarz, rodem z Paryża, kilkanaście lat przepędził we Włoszech, później kierował budową niektórych ważnych gmachów publicznych w Paryżu, dopóki jako hugonota nie był zmuszony opuścić Francyi. Głównemi jego dziełami są: Galeryja Luwru i Pont Neuf, rozpoczęty w 1578 roku, którego jednak nie ukończył. Do celniejszych pism jego należą: *Livre d'architecture, contenant les plans et dessins de 500 bâtiments tout différents* (Paryż, 1559); *Les plus excellents bâtiments de France* (Paryż, 1576); *Les édifices romains, recueil de dessins gravés des antiquités de Rome, faits sur les lieux* (Paryż 1583); *Leçons de perspective* (Paryż, 1585).

Andruski, dom szlachecki polski, słynął niegdyś w województwie wołyńskim już około r. 1528.

Andruszewicz, dom szlachecki w Polsce.

Andruszewicz (Jan), biskup kijowski z kolei dwunasty, nastąpił na katedrę w r. 1545 t. j. po Macieju Ostykowiczu Radziwille. Jako Jan, tego imienia biskup kijowski drugi. „W nauce i w obyczajach mąż poloru wielkiego“ jak pisze o nim Niesiecki. Po dziesięciu latach rządów duchownych w Kijowie przeniesiony w r. 1555 na biskupstwo łuckie i brzeskie, po Waleryjanie Protaszewiczu. Piszą go po dyplomatach ruskich spółczesnych: „Kniaź Janusz Androszewicz.“ Podpisany na drugim statucie litewskim w r. 1563. Miał umrzeć, ale to niepewna, dopiero w r. 1579. Jako biskup łucki, Jan trzeci. *Jul. B.*

Andruszkiewicz (Bogdan), rotmistrz królewski, jeden z panów litewskich, co w czasie wojen Polski z zakonem Krzyżackim, a mianowicie w nieszczęśliwej bitwie pod Chojnicami w 1454 r. nie odbiegł króla Kazimierza. — Dom Andruszkiewiczów używał herbu Mogiła, żył na Litwie i na Żmudzi.

Andruszów, wieś w dawnem województwie Mścisławskiem, dzisiejszej gubernii Smoleńskiej, powiecie Kraśnińskim, przy ujściu rzeki Horodni do Wiekry, między miastami Krasnem i Mścisławiem. Pamiętna zawieszeniem broni na lat 13 zawartém między Polską i Rossyją dnia 30 Stycznia 1667 roku, mocą którego Smoleńsk, Siewierz, Starodub, Czernichow i inne miasta za Dnieprem zostały przy Rossyi. Sicz Zaporozka obu państwom podlegać miała, Kijów do 1669 roku miał zostawać w ręku Rossyi. Rozejm ten przedłużono w Moskwie dnia 17

Sierpnia 1678 roku na drugie lat 13; (ob. *Traktaty Polskie,* lub *Szkice historyczne,* Huberta).

Andrut, gatunek ciasta opłatkowego, pieczonego w żelaznych z grubym wyciskiem formach. Weszło w użycie do Polski w czasach panowania Stanisława Augusta; obecnie tak zowią opłatki słodkie, zwinięte, używane przy jedzeniu lodów.

Andry (Mikołaj), urodzony w Lyonie 1658 a zmarły w Paryżu 1742 r. z kolei był filozofem, teologiem, lekarzem, professorem w kollegijum francuzkiem, redaktorem dziennika *Journal des Savants,* a w r. 1724 został dziekanem fakultetu paryzkiego. Zostawił wiele pism, z których wymienia: *De la génération des vers dans le corps humain,* którego pierwsze wydanie wyszło w Paryżu 1700 r.; ustanawia w niém tyle gatunków glist, ile wymienia części ciała ludzkiego, i przypisuje ich powstawanie jajom, które się dostały wewnątrz organizmu ludzkiego, bądź to z pokarmami, bądź przez oddychanie, bądź innemi drogami. *Remarques de médecine sur les différents sujets, principalement sur ce, qui regarde la saignée et la purgation,* Paryż 1710; Tutaj występuje przeciw częstemu puszczaniu krwi i rzadkiemu zadawaniu środków czyszczących. *Le régime du carême considéré par rapport à la nature du corps et des aliments,* Paryż 1710. *Le Thé de l'Europe ou les propriétés de la veronique,* Paryż 1713, ostatnie wydanie wyszło tamże 1762. *Orthopédie, ou l'art de prévenir et de corriges dans les enfants les difformitées du corps,* Paryż 1741. W ogólności Andry był pełen głębokich wiadomości, lecz zanadto ufał własnej nauce. Więcej mógłby uczynić gdyby wyłączniej zajmował się posunięciem swojej sztuki i badaniami mającemi na celu dobro ludzkości.

Andry (Karol Ludwik Franciszek), słynny lekarz urodzony w Paryżu 1741 r. Odbył świetnie nauki, ku czemu nie małą pomoc podał mu dość znaczny majątek, który po ojcu odziedziczył. Mianowany lekarzem naczelnym jednego ze szpitali paryzkich i policzony do liczby pierwszych członków towarzystwa lekarskiego, założonego przez Sennac'a, dał dowody wielkiego poświęcenia i bezinteresowności. Przyjął za zasadę oddawać biednym chorym dziesiątą część swoich dochodów i na tenże sam cel poświęcił całkowity dochód z synekur; lecz wkrótce wydatki na ten cel dobroczynny tak się powiększyły, że zmuszonym się ujrzał ograniczyć swoją stajnię w czasie, w którym jej powiększenia zajęcia wymagały. Umarł w Paryżu 1829 r. Andry był jednym z czterech lekarzy cesarza Napoleona I, i Ludwika XVIII, który go ozdobił orderem ś. Michała. Jenner znalazł w nim gorliwego stronnika i żarliwego pracownika w upowszechnieniu szczepienia ospy ochronnej, a Mesmer napotkał w nim silnego przeciwnika. Należał do sławnego komitetu ustanowionego przez Ludwika XVI do kontroli gorszących szarlatanizmów planu Vendôme. Zbyt zajęty, aby mógł się poświęcać zawodowi pisarskiemu, zostawił jednak kilka dzieł dobrych, jak: *O wściekliznie,* tłómaczone na inne języki; *O skutkach terapeutycznych magnesu* i *Traktat materyi lekarskiej.*

Andrychów *(Jędrzejów),* miasteczko w Galicyi w obwodzie Wadowickim, naczelne miejsce powiatu Andrychowskiego, ma własną parafiję obrządku łacińskiego i pocztę. Ludność w 1858 roku wynosiła 1,400 głów. Leży nad rzeką Wieprzówką w pięknej okolicy: odznacza się wyrobami drelicharskiemi. W roku 1784 Andrychów był własnością Ankwiczów, miał fabrykę drelichów, obrusów, serwet, nie tylko w Galicyi ale w Polsce, w Moskwie, we Włoszech, Węgrzech, Czechach, Szlązku i Morawach sławną. Dziś upadł przemysł tego miasta jak w ogóle w całej Galicyi. Powiat Andrychowski obejmuje 4—6 mil □, 28 gmin i 22,305 mieszkańców. *K. Wid.*

Andryjewicz, herbu Rubiesz, dom szlachecki w Polsce, kwitnął w województwie Pińskiem.

Andrykuły, baśnie, niedorzeczności, to samo co androny: np. by apostoli znowu zmartwychwstali, rzekliby, że andrykuły bają. (Józef Wadowski: *Daniel Prorok*, Warszawa 1699). Wyraz ten zupełnie wyszedł z użycia, w czasach jeszcze Stanisława Augusta.

Andrysiewicz, pisał: *O leczeniu i zachowaniu zdrowia.* Tak Czacki przytacza w dziele: *O polskich i litewskich prawach*, w regestrze autorów których do tego dzieła używał.

Andrysowic (Łazarz), ob. *Łazarz.*

Andrzej (święty), jeden z dwunastu apostołów, urodzony w Betsaidzie, syn Jonasza, brat księcia apostołów Piotra, był naprzód uczniem Jana Chrzciciela, który wskazawszy mu prawdziwego Baranka Bożego, skłonił go do pójścia za Zbawicielem, pospołu ze świętym Janem ewangelistą. Ponieważ Jezus pierwszy go powołał na ucznia, przeto nazywają Andrzeja apostołem pierwszego wezwania, *protokletos.* Kilka tylko jest wzmianek o nim w Ewangelii; Dzieje zaś Apostolskie milczą o Andrzeju. Podług Orygenesa opowiadał on Ewangeliję w Scytyi, a potém w Achai podług ś. Hieronima. Podług Sofronijusza opowiadał ją w Sogdyjanie, Kolchidzie; podług ś. Paulina w Argos; podług Grzegorza Nazyanzeńskiego w Epirze. Ruscy kronikarze utrzymują, że ś. Andrzej zaszczepił wiarę Chrystusową w Kijowie; Szkoci chlubią się posiadaniem jego relikwij i uważali go za swego patrona. Nie zostawił żadnych pism; przyznawane mu są apokryfami. Poniósł śmierć męczeńską w Patras w Achai, ukrzyżowany na poprzecznym krzyżu w kształcie × *(crux decussata).* W r. 357 ciało jego przeniesiono z Patras do Konstantynopola i złożono w kościele Apostołów. Gdy Krzyżownicy zajęli Konstantynopol, kardynał Piotr z Kapui przewiózł relikwije ś. Andrzeja do Włoch i umieścił w kościele katedralnym w Amalfi, gdzie dotąd znajdują się; kościoły zaś w Medyjolanie, Noli, Breścia, posiadają tylko ich cząstki. *L. R.*

Andrzej, imie kilku królów i książąt węgierskich. — **Andrzej I,** zmuszony wraz z bratem do ucieczki przez przywłaszczyciela Piotra, powrócił na tron w 1046 r. w skutku powstania ludowego, ale już w 1058 r. zginął w wojnie domowej z bratem swoim Belą. — **Andrzej II**, zapragnął korony jeszcze za życia starszego swego brata Emeryka, i w tym celu wypowiedział mu wojnę. Emeryk udał się do obozu brata bez broni, a przebiegając z laską w ręku szeregi powstańców, dopytywał się śmiało: „Któż się odważy przelać krew królewską?" następnie, wziąwszy Andrzeja za rękę, zaprowadził go do swego obozu i uwięził. Wkrótce po tém zdarzeniu Emeryk zachorował śmiertelnie, uwolnił więc brata i mianował go opiekunem żony i syna swego Ładysława, ale Andrzej wypędził Ładysława do Austryi i po zgonie tego młodego księcia wstąpił na tron Węgierski. Potém udał się na wyprawę krzyżową do Azyi, i zaledwie wrócił do kraju około 216 r., a już zmuszonym był wystąpić przeciwko własnemu synowi Beli, z którym się dopiéro po kilkuletniej wojnie pogodził i to za pośrednictwem Austryi i papieża. Umarł w 1235 r. Wdowa po nim, Beatrix d'Este, udała się do Włoch i tam wydała na świat Stefana Pogrobowca, którego syn Andrzej, po gwałtownej śmierci Ładysława III, stał się jedynym prawym dziedzicem korony węgierskiej, i wstąpił na tron pod imieniem **Andrzeja III.** Tymczasem cesarz Rudolf i papież Mikołaj IV zaprzeczyli mu prawa do tronu, a na dobitkę nieszczęścia, pojawił się fałszywy Andrzej, mniemany brat Ładysława III. Tak więc, groźna burza zbierała się po nad głową Andrzeja, który zdołał je-

dnakże wybrnąć z wszelkiego niebezpieczeństwa. Pobiwszy bowiem fałszywego Andrzeja, zawarł korzystne przymierze z Niemcami, pozostawał więc jeden tylko przeciwnik protegowany przez papieża Karol Andegaweński, pretendent do korony węgierskiej. Śmierć Karola uwolniła Andrzeja od pretensyj papiezkich, lecz chwilowo tylko, wkrótce bowiem utworzyła się w samych Węgrzech stronnictwo mu nieprzyjazne, które powołało na tron, syna Karola Andegaweńskiego, Karola Roberta. Andrzej wziął się do oręża ale nie doczekał się wojny i umarł wśród przygotowań się do niej, w dniu 14 Stycznia 1301 r. Na nim wygasła dynastyja Arpadów.

Andrzej, biskup kruświcki piąty z kolei, nastąpił po Wenancyjuszu, obrany przez kapitułę w r. 1055 lub 1056, z rodu był Rzymianinem. Damalewicz który dosyć obszernie pisze o nim, głównie spiera się o to z podaniami, czy za Leona IX, czy za Wiktora II papieża to się stało; mówi później że Andrzej szczęśliwie trafił na czasy Kazimierza I, który odbudowywał kościoły i wiarę w Polsce; w r. 1058 znajdować się miał biskup ten wraz z innemi bracią w Gnieźnie, na koronacyi Bolesława Śmiałego. Mówi też Damalewicz, że głosił potém Andrzej w swoim kościele klątwy papiezkie przeciw temu królowi, zabójcy ś. Stanisława, ale to już zdaje się niepotrzebne tylko domysły i przesadzanie faktu. To tylko o nim powiedzieć się dało. Przesiedziawszy na biskupstwie lat 26 mniej więcej, umarł Andrzej r. 1081. Pochowany w kościele w Parkanach, obok swojego poprzednika Wenancyjusza. Jako biskup kruświcki był Andrzejem I. *Jul. B.*

Andrzej Jurjewicz Bogolubski, syn Jerzego Włodzimierzowicza Dołgorukiego, wielkiego księcia Suzdalskiego, urodzony r. 1110; zajmuje ważne miejsce w dziejach Rossyi z powodu ciągłego dążenia swego do jednowładztwa i zniesienia księztw udzielnych. Za życia ojca był gorliwym wykonawcą jego woli i nie mało mu dopomógł do osiągnięcia wielkiego księztwa Kijowskiego. Otrzymawszy po śmierci ojca księztwo Suzdalskie (1157 r.), zaczął się mianować wielkim księciem włodzimirskim; po pięciu latach władał już Moskwą, Dmitrowem, Suzdalem, Włodzimierzem, Rostowem i Bogolubowem, który sam założył, i ztąd przezwany został *Bogolubskim*. Nowogrodzianie z zawiścią spoglądając na wzrastającą potęgę Andrzeja, napadli na jego posiadłości. Andrzej zawarł wtedy przymierze z książętami: Smoleńskim, Połockim, Razańskim i Czernihowskim i ruszył z wojskiem do Nowogrodu, ale porażony został. Wreszcie wpływem swoim na obrady ludowe (wicce), udało się mu wynieść na rządcę Nowogrodu Ruryka Rościsławicza, syna księcia Kijowskiego; a gdy tego księcia ztąd Nowogrodzianie wypędzili, wybrali Jerzego syna Andrzeja. Korzystając ze słabości i niezgód książąt udzielnych, Andrzej szturmem zdobył Kijów i oddał go bratu swemu Hlebowi, księciu Łuckiemu. Dosięgał już celu swoich życzeń, kiedy w r. 1174 zamordowany został we własnym zamku w Bogolubowie, przez powiernika swego Joachima Kuczko, mszczącego się za karę wymierzoną przez Wielkiego księcia na jego brata za jakieś przestępstwo. *M. B. S.*

Andrzej, herbu Gryff, syn Marka wojewody krakowskiego. Był naprzód kanonikiem krakowskim i scholastykiem płockim, aż i biskup płocki od r. 1238. Umarł 17 Stycznia 1249; pisał się na Brzeźnicach, o milę od Bochni. *Jul. B.*

Andrzej II, biskup płocki herbu Ciołek, od 1254—60. Mąż dzielny, doświadczony, roztropny. Wielu było ochotników do infuły, ale gdy go kapituła obrała większością głosów, wszyscy nawet niechętni dali mu swoje kreski. Stawał mocno przy karności i prawach kościelnych, umarł na apoplexyję. Był wprzódy proboszczem płockim. Ziemowit książę mazowiecki dozwolił za tego biskupa w roku 1254 katedrze płockiej zakładać wsie i miasta z prawem niemieckiem na jej

własnych dobrach. Czacki przytacza na to przywilej w dziele swém o prawach litewskich. *Jul. B.*

Andrzej, arcybiskup lundeński, prymas Szwecyi, znakomity nieposlednią uczonością. Jest u Rainauda (t. 13 num. 61); list Grzegorza IX papieża do tego Andrzeja, polecający, ażeby urządził osobną prowincyję kościelną w Inflantach i żeby w tym celu pozakładał w tej ziemi nowe biskupstwa, miało zaś być to polecenie, skutkiem prożby Niemców inflanckich zaniesionej w r. 1223 jeszcze do Honoryjusza III, żeby uczcił Inflanty arcybiskupią dostojnością. List Grzegorza IX do Andrzeja dopiero w r. 1236 pisany t. j. w lat 13-cie po prośbie. Prymas szwedzki przyprowadził zaraz do skutku rozkaz i założył trzy biskupstwa: nealheńskie, wirońskie i lewelskie. Nie dźwignął jednak na metropolije biskupstwa w Rydze, ale kościół inflancki poddał pod juryzdykcyją Alberta Saubeera, którego nominacyi na biskupstwo rygskie niedopuściła tameczna kapituła, nazwała go więc tylko arcybiskupem Pruss i Inflant. Dalszy przewód tej sprawy patrz w art. Albert Saubeer. Temu to arcybiskupowi Andrzejowi Saxon grammatyk przypisał swoje Historyję duńską. *Jul. B.*

Andrzej, herbu Zaremba, biskup poznański 28-my z kolei, był synem Szymona kasztelana kruświckiego i jak mówi Niesiecki, starosty gnieźnieńskiego, który umarł r. 1240. Ztąd po ojcu zwą go Andrzejem Szymonowiczem. Naprzód kanonik poznański, po Janie Gerbiszu zaś w r. 1298 został biskupem, zatwierdził go i poświęcił na tę dostojność Jakób Świnka arcybiskup (Paprocki o herbach błędnie kładzie datę jego konsekracyi pod r. 1240 i śmierci pod r. 1242). Mąż o prawa kościelne i przywileje gorliwy; dla tego rozpoczął w Rzymie proces z margrabiami brandeburgskiemi, którzy probostwo santockie oderwali z pod władzy biskupiej z całą kasztelaniją, korzystając ze śmierci króla Przemysława, i probostwo to poddali pod władzę kościoła soldyńskiego. Mimo to jednak później już dobrze, sam biskup sprzedał Waldemarowi margrabi swoje dochody i dziesięciny, jakie miał w zabranych przez niego krajach polskich (Lubusz, Drzeń, Santok) za stały dochód coroczny 30 grzywien pieniędzy brandeburgskich z miasta Arsenwaldu i za osady pomiedzy rzekami Notecią, Drawą i Kuddą, które wynosiły 200 łanów, a były na prawie teutońskiém. Nie wiadomo dla jakich przyczyn biskup zawarł podobny układ z Waldemarem w czasie trwającego ciągle w Rzymie procesu, tém bardziej że układ ów niszczył zupełnie władzę biskupów poznańskich w krajach szeroko rozłożonych po nad Odrą; być może, czynił to z konieczności, przymuszony do tego. Proces zaś ciągnął się dalej, i dopiero trzeci następca Andrzeja przez niedbalstwo przegrał go w Rzymie. Niechętnie zapewne biskup ulegał zewnętrznemu nieprzyjacielowi, gdy i na wewnętrznego słusznie nastawał. Albowiem gdy widział, że Władysław Łokietek po Przemysławie książę polski uciskał dobra duchownych, połączył się z innemi biskupami, powstał przeciwko niemu i obłożył klątwą, co było powodem że Łokietek ustąpił i że Wacław król czeski, książę krakowski był obrany nawet na króla polskiego. Na koronacyi Wacława w roku 1300 był w Gnieźnie przytomny. Są też dowody gorliwości tego biskupa w sprawie oświecenia narodowego; w roku 1303 pozwolił mieszczanom poznańskim założyć szkołę przy kościele farnym Maryi Magdaleny. Zastrzegł dla biskupa jednak i kapituły nominacyję rektora, który miał dzieci uczyć na Donacie i Katonie. Ztąd chłopcy mogli po ukończeniu nauk iść do szkoły katedralnej, lub do innej jakiejkolwiek wyższej. Andrzej biskup żył świątobliwie i umarł dopiero w roku 1311, lat 13 na biskupstwie przesiedziawszy. Był Andrzejem pierwszym. Po nim nastąpił Domarat her-

bu Grzymała (ob.), który process w Rzymie dalej prowadził, ale przegrał go dopiero Jan Łodzia z Kępy (ob.). *Jul. B.*

Andrzej, syn Stefana Pogrobowca, a brat Władysława IV Kumana, królów węgierskich. Panowanie Władysława IV gnuśne i nieczynne, było powodem klęsk nieustannych dla kraju. Węgrzy na młodego i pełnego zdolności Andrzeja, zwracali oczy. Władysław IV podejrzywając brata, o knucie spisku, postanowił go zgładzić; ten spostrzegłszy grożące mu niebezpieczeństwo, uszedł w r. 1290 do Polski, do Sandecza starego, do ciotki swej Kunegundy, która była zakonnicą w klasztorze przez siebie fundowanym. Ta, zatrzymawszy go czas jakiś u siebie, odesłała do Krakowa, z poleceniem Przemysławowi, już wtedy książęciu krakowskiemu. Przemysław wyznaczył mu na przytułek zamek Chroberz, zbudowany od Bolesława Chrobrego nad rzeką Nidą, z kilką pobliższemi włościami. Zemsta przecież bratnia doścignęła go i w tém ustroniu. Kilku Węgrów, przekupionych od Władysława IV, przybywszy do *Chrobrza*, udawali przed Andrzejem, że chroniąc się okrucieństwa królewskiego, przy jego boku szukają schronienia. Młody, szlachetny i uczciwy książę Andrzej, zaufał tym fałszerzom i zdrajcom: srodze też opłacił nieostrożność swoją: co bowiem upatrzywszy czas sposobny, utopili go w rzece Nidzie, a sami prędzej niż się ich zbrodnia wyjawiła, uciekli do Węgier. Ciało zamordowanego księcia, najprzód w *Korczynie* u Franciszkanów złożone, później za staraniem ś. Kunegundy do Sandecza przeniesione zostało.

Andrzej, biskup twerski, greckiego wyznania, syn Gerdena księcia litewskiego i Eupraxyi chrześcijanki, ciotki Dowmonta księcia pskowskiego; nastąpił po Symeonie, pierwszym biskupie twerskim. W r. 1315 złożył godność biskupią i umarł r. 1323 zakonnikiem w monasterze.

Andrzej Iwanowicz, książę sierpuchowski, trzeci syn W. K. Jana Daniłowicza Kality: urodzony 1327 roku; objął po śmierci ojca Łopastnę, Sierpuchow i Peremyszl; miał za żonę Maryję córkę Kiejstuta księcia żmujdzkiego, która po śmierci męża, w roku 1353, została zakonnicą pod imieniem Maury, umarła roku 1389 i pogrzebiona w wybudowanym przez siebie w Moskwie klasztorze Narodzenia Najświętszej Panny. Syn ich Włodzimierz podzielał wyprawy wojenne Dymitra Dońskiego. Andrzej zostawił po sobie testament na *papierze*, który wtedy zaledwie co zaczął być znany w Rossyi.

Andrzej, Wigunt, Wingolt, jak go piszą kroniki, syn Olgierda i pierwszej jego żony Julijanny księżniczki witebskiej, brat starszy przyrodni Jagiełły. Ochrzcił się podobno na obrządek grecki w Pskowie; kroniki ruskie wiedzą nawet datę kiedy to było, mówią albowiem że w r. 1342, ale w każdym razie data jest za prędką, tak przynajmniej sądzi Naruszewicz: Olgierd wtenczas zdobył Psków, gdy zaś mieszczanie prosili go, żeby został u nich i przyjął wiarę chrześcijańską, książę dał im za siebie syna Andrzeja, który wszelako pozostawiwszy namiestnika, zaraz pośpieszył za ojcem do Litwy. Namiestnikiem tym był wielmoża kniaziowskiego rodu Juryj Witowtowicz, mąż dzielny i pobożny chrześcijanin. Ale kiedy poległ pod murami Izborska w czasie nagłego napadu Niemców, naród go płakał i w sobornej cerkwi pochował, mimo to zerwał wszelkie stosunki z Litwą. Było to w r. 1349. Pyszni zdobyciem twierdzy niemieckiej nad brzegami Narwy, posłali Pskowianie do księcia z uwiadomieniem: „nie chciałeś sam rządzić nami, więc teraz nie potrzebujemy ani twoich namiestników, ani ciebie.“ Zaczęły się tedy kroki nieprzyjacielskie, bez wojny. Olgierd zatrzymywał kupców pskowskich i tamował im handel; Andrzej, który podówczas panował w Połocku, pustoszył na pograniczu wioski nad rzeką Wielką, nazywając Psko-

wian wiarołomcami i zdrajcami. Wojna podjazdowa trwała długo. Za rozboje księcia mścił się dzielnie Ostafi przezwany Izborskim. W r. 1359 kiedy Olgierd zdobywał Smoleńsk, Andrzej jednocześnie uderzył na Rzew i zostawił tam swojego namiestnika, Olgierd przyjeżdżał oglądać Rzew w roku 1350. W tej znowu stronie wiązały się boje i Andrzej czuwał ciągle, żeby się dalej mógł w księztwa Rurykowiczów posuwać. Nieraz też Olgierd posyłał go wraz z innemi litewskiemi książęty, Kiejstutem, Witoldem na ziemie moskiewskie (1372 r.). Umierając wyznaczył ojciec na udział księciu temu Trubczewsk i podobno Połock, ale nieufając Jagielle, Andrzej schronił się ucieczką do Pskowa, potém zaś pobiegł do Moskwy na służbę do W. K. Dymitra Iwanowicza i przysiągł mu na wierność. Dymitr użył go też zaraz w wojnie przeciwko Litwie, i z bratem swojim posłał na oblężenie i zdobywanie Staroduba i Trubczewska. Obadwa te miasta poddały się, ale uległy rabunkowi. W Trubczewsku rządził wtenczas brat Andrzeja Dymitr Olgierdowicz (ob.), który z nienawiści ku Jagielle spotkał wojska moskiewskie z radością i otrzymał w udział Perejasław Zaleski. Obadwaj bracia mieli udział w wyprawie na Mamaja, która się zakończyła klęską na polu Kulikowém; dowodzili tam drużyną połocką i brańską (1380 roku). Różne są podania kronik ruskich o udziale książąt litewskich w tej wyprawie; jedne mówią że połączyli się z Dymitrem już blizko Donu na Berezie; drugie podają przesadzając oczywiście, że drużyna ich do 40,000 ludzi wynosiła, Nikonowski latopis podaje nawet korrespondencyję książąt pomiędzy sobą, gdy się zbierali jeszcze na wyprawę. Nad Donem kiedy szła rzecz o to, czy się przeprawiać za rzekę, Olgierdowicze utrzymywali, że trzeba, bo to samo wstrzyma od ucieczki bojaźliwych. Przywodzili stosowne przykłady z dziejów o bitwach Jarosława Mądrego i Alexandra Newskiego. Przeprawiło się tedy wojsko, Olgierdowicze stanęli w pośrodku. Znowu pełno w ruskich latopisach szczegółów o nich; widać, że i książę moskiewski wysoko cenił ich pomoc. Ale znudziło się Andrzejowi na wygnaniu, chociaż sam sobie był winien. Po siedmiu latach tułaczki, zniósł się z Krzyżakami inflanckiemi i prosił żeby mu dali pomoc do odzyskania Połocka; obiecywał wziąć księztwo od zakonu prawem lennem, służyć mistrzowi z poddańską uległością z dziećmi i następcami następców swoich. Zrobił nawet zapis księztwa połockiego aktem w Niedryszach, dnia 9 Października 1385 roku. W zapisie tym darował zakonowi to czego nie posiadał, co przez własną dla rodzeństwa nieżyczliwość dawno stracił. W liście, który wtenczas pisał do Wielkiego Mistrza, nazywał go ojcem i przyjacielem ukochanym. Zakonnicy Krzyżacy oczywiście zapis przyjęli z wielką radością. Wtenczas kiedy Jagiełło wyjechał na ślub z Jadwigą, chmara krzyżacka zwaliła się na Litwę, opuszczoną przez książąt, Niemcy szli w dwóch oddziałach od Dźwiny, trzeci pod wodzą Andrzeja wkroczył z innej strony. składali go zaś Rusini zaciągnięci ze smoleńskich i połockich włości. Liczył książę na przychylność w ogóle Rusi, którą ku sobie pociągał jednością wiary, i na tej nadziei opierając się, nie szedł już na odzyskanie księztwa, ale bunt rozwijał, twierdząc, że Jagiełło stracił prawo swoje panowania, gdy przyjął wiarę katolicką i że nikt ulegać mu niepowinien ani nawet bracia jego, ale wszyscy mają uznać sobie za pana prawowiernego księcia, zaczém się Andrzej sam nastręczał ze swoją ochotą. Krzyżacy nie wstydzili się rozwijać bunt przeciw katolickiemu królowi. Nadzieje zawiodły jednakże; Rusini Krzyżaków, i zdrajcę księcia, przyjęli wojną. Chmara oblegała Łukomlę, która długo wstrzymywała nacisk nieprzyjaciół. Gwałtownym szturmem z drabinami i z ogniem wzięli wreszcie zamek mocą, chociaż wielu Niemców kołami i kamieniami pobitych w koło blanków poległo. Andrzej został się w Łukomli ze swojém rycerstwem, a potém Krzyżacy

uderzyli na Połock, zmusili do tego tameczną Ruś, że zamek, miasto i księztwo poddali Andrzejowi, który też rychło za ich pomocą opanował Dryssę, Druję i nie małą część Rusi. Jednocześnie żeby Jagiełłę do szczętu znękać, za podmową księcia, Świętosław smoleński teść Witolda wkroczył do Litwy, zabierał zamki, Witebsk, Orszę i mordował jak Neron. Trwało to szczęście krzyżackie blisko miesiąc. Posunęli się już z Rusi ku Litwie i szli na Oszmianę; zrażało ich niepowodzenie, że wszystko orężem musieli zdobywać, wreszcie zwrócili się ku Dźwinie ze zdobyczą. A król tymczasem pchnął do Litwy Skirgiełłę i Witolda, którzy już o środopościu ze Żmudzią, z Litwą i z Polakami dążyli naprzeciw Krzyżakom: obadwaj mistrzowie inflancki i pruski tém bardziej cofać się zaczęli i zostawili Andrzeja na łaskę losu. Książęta oblegli Łukomlę i zdobyli ją wysiekłszy rycerstwo niemieckie i ruskie buntowniki, innych powiązali, rozproszyli i Łukomlę swojemi osadzili. Potém pod Mścisławiem rozbili Świętosława, który poległ. Ztąd do Połocka szli i dobywszy łatwo miasta „swawolnych i tych którzy byli przyczyną wojny i zdrady" mieczem na gardle i na majętności skarali. Rychło uspokoili Ruś całą. Andrzej dostał się do niewoli i odesłany do Polski, skazany był przez króla na dożywotnie więzienie, które odsiadywał w Chęcinach, w ciemnej wieży, ale tylko przez trzy lata. Skirgiełło albowiem i Włodzimierz bracia rodzeni, a Witold i Fedor stryjeczni, dali za niego poręke królowi i wtedy był wypuszczony na wolność. Jest o tém tranzakcyja datowana w Dolatyczach z r. 1394 (we środę po niedzieli Circumdederunt). Król wtedy w odzież zaopatrzył księcia, jak o tém przekonywają rachunki podskarbich (Życie domowe Jadwigi i Jagiełły str. 46 — 47). Sprawił mu suknię codzienną z szarego sukna i drugą z bruxelskiego, płaszcz, pokrycie do wozu, żupan atłasowy, żupan z parcianki, nabiodrki, siodła, strzemiona, popręgi, brzuszki z wiewiorek na podszycie sukni, płótno na prześcieradła, ręczniki i obrusy, tłumoczek i t. d., był tedy to cały posag udzielnego księcia. Widać pozwalano mu wtedy przejeżdżać się, był albowiem książę w Krakowie wtedy zapewne raz pierwszy, w Korczynie, Wiślicy: podejmowano go wszędzie ze skarbu. Książęta bracia zjeżdżali się witać „Andrzejka," tak go rachunki urzędowe nazywają; przy Andrzejku też dosyć plątało się służby, jednego książę słał aż do Wielko Polski do króla z Wiślicy, dokąd przyjechał 16 Maja 1394 r., zkąd 15 Lipca pojechał do Ś. Krzyża. Tutaj urywa się historyja o Andrzejku. Na tych przejściach skończył burzliwe swoje życie książę Andrzej, który już teraz wiernie Witoldowi służył. Naruszewicz powiada, że podobno z greckiego przeszedł na obrządek łaciński, ale rzecz dziwna, niezna jego imienia, jakie nosił w pogaństwie. Zginął w wyprawie przeciw Tatarom, w potrzebie z Edygą nad Worsklą w roku 1399. Syn jego Iwan Andrzejewicz był jakiś czas księciem pskowskim, wspomniany jest także w tranzakcyi z Września 1431 r. o czém Naruszewicz w tablicach genealogicznych książąt litewskich.— Nie trzeba plątać tego księcia Andrzeja Wigunta, z innym Wiguntem Alexandrem także Olgierdowiczem, przyrodnim bratem (ob. *Alexander Wigunt).* *Jul. B.*

Andrzej (Wasiło). Pierwszy biskup wileński za Jagiełły, był herbu Jastrzębiec, polak. Wstąpił naprzód do zakonu franciszkańskiego i musiał apostołować w krajach niewiernych, skoro został biskupem cereteńskim (ob.) na Wołoszczyźnie, gdy zaś biskupstwo to stanęło dopiero około r. 1371, więc musiał być pierwszym na tej stolicy. Mąż uczony i bogobojny, „pasterz właśnie apostolski" jak go nazywają źródła. W naszych dyplomataryjuszach już w r. 1372 występuje jako biskup cereteński (Raczyński, Cod. str. 262). Był w tych czasach kaznodzieją i spowiednikiem Elżbiety królowej węgierskiej, Bosniaczki, żony Ludwika, czy

też raczej matki jego Elżbiety Łokietkównej. Zasiadał w roku 1376 na synodzie prowincyjonalnym w Uniejowie, który zwołał Janusz arcybiskup, liczył się albowiem do prowincyi gnieźnieńskiej, nie halickiej. Owszem Andrzej różne obowiązki sprawował w tej prowincyi. W r. 1380 jeździł do arcybiskupa i panów duchownych do Budy ze skargą na szlachtę, że najeżdżała i niszczyła dobra duchowne. Towarzyszyło mu dwóch innych prałatów polskich. Król Ludwik dał odpowiedź obojętną, kazał im albowiem czekać na zjazd powszechny, na którym miał zaradzić wszystkim bezprawiom. Przed samą śmiercią Ludwika, Ziemowit książe mazowiecki obległ Łowicz, korzystając z chwilowych okoliczności i zamieszania archidyjecezyi gnieźnieńskiej, z powodu śmierci Jana Suchywilka arcybiskupa. Posłany był znowu Andrzej biskup cereteński od kapituły do księcia w r. 1382 z prośbą, ażeby odstąpił. Nie wskórał i tutaj nic, gdy Ziemowit odparł, że ma prawo do dzierżawy doczesnej Łowicza, póki nowy arcybiskup nienastąpi; to w istocie przyspieszyło elekcyję Dobrogosta z Nowegodworu (ob.). Te ciągłe poselstwa i pobyt w Polsce świadczą, że Andrzej mało siedział w swojej dyjecezyi, może też okoliczności niebyły potemu, ile że katedra jego leżała w pośród narodu greckiego obrządku. Są ślady, że i przed biskupstwem swojem i po wyświęceniu Andrzeja przesiadywał często w kościele Panny Maryi na Piaskach w Krakowie, znajdował się tam nawet jego portret później przeniesiony do Wilna. To wałęsanie się sprawiło, że król Władysław Jagiełło wstąpiwszy na tron polski, postanowił mu dać inszą spokojniejszą dyjecezyję. Jakoż został Andrzej pierwszym biskupem wileńskim w roku 1387. Kościół założony na zamku wileńskim niższym, gdzie pierwiej gorzał ogień pogański, Bodzęta arcybiskup gnieźnieński wyświęcił mu na katedrę, pod tytułem św. Stanisława. Stało się to za Urbana VI. Inne świadectwa mówią, że Andrzej był wyświęcony na biskupstwo wileńskie przez Dobrogosta z Nowegodworu, wtedy jeszcze biskupa poznańskiego, ale to być niemogło, gdyż święcenia już miał wprzódy. Jadwiga sprawiała kielichy, monstrancyje, krzyże, puszki, książki, obrazy i t. d. Król osadził przy katedrze naprzód czterech prałatów i ośmiu kanoników. Mieszkanie biskupowi nadał w przywileju fundacyjnym (Wizerunki i rozstrząsania nauk. wileńskie t. 59 str. 77). Aby się zaś biskup „poczciwie z dostatkiem wychował, przyłączył kniemu, opowiada Bielski, plebania albo farę kłodawską w arcybiskupstwie gnieźnieńskiem, bo jest nadania wielkiego nad inne dochody.“ Długo Kłoda trzymali biskupi wileńscy, aż póki lepiej nie byli wyposażeni. Miała dyjecezyja z początku tylko siedm kościołów, w Wilnie, Niemenczynie, Miednikach, Mejszagole, Krewie, Bolciach, w Hajnie i Wilkomierzu. Dobra biskupstwa i wszystkiego duchowieństwa wyjął król zaraz na wieczne czasy od wszelkich podatków. Na pierwszą miejscową już darowiznę służyły biskupowi od króla obszerne dobra Turogno czyli Tauroginy z przyległościami (w karnawale 1387 r.) W lat kilka nadany przez króla katedrze Strzeszyn (25 Maja 1391 r. w Lidzie). Nawet i Witold nadawał dobra kościołowi katedralnemu, Trebuny, Kłodno i t. d. (24 Lipca 1388 r.), przywileje są drukowane w świeżo wydanym „Zbiorze dyplomatów rządowych“ kommissyi archeologicznej wileńskiej. W r. 1392 biskup podnosił w swojej katedrze Witolda na wielkie księztwo. Ruś litewska nazywała tego biskupa Wasilo, Wasiło i ztąd mu taki został się w historyi przydomek, prawie nazwisko. Pracował gorliwie dla kościoła, „w niedowierną Litwę wiarę chrześcijańską wmówił.“ Są ślady, że miał suffraganem w Wilnie jakiegoś Mikołaja, ale to rzeczy niepewne. Pod koniec życia jeździł w r. 1398 w orszaku Witolda i wielu książąt litewskich na wyspę Salin dla układów z wielkim mistrzem krzyżackim o pokój, było to pod jesień: w istocie stanął tam pokój, po-

między warunkami którego była obietnica Witolda, że wiarę chrześcijańską we wszystkich prowincyjach państwa swojego będzie rozprzestrzeniać wszelkiemi siłami i sposobami (Dzieje Krzyż II, 24). Zbudował też biskup kaplicę swojego patrona w Wilnie, to jest św. Jędrzeja, postanowił w niej osobnego altarystę, dał mu mieszkanie w swoim pałacu i zapisał wieczysty fundusz (w r. 1397). Był Andrzej krewnym jakimś sławnego Wojciecha Jastrzębca czyli Alberta (ob.), prymasa i arcybiskupa gnieźnieńskiego, gdyż od synowców tego arcybiskupa pochodzi rodzina Zborowskich, a w podaniach naszych genealogicznych mówi się, że rodzony brat Andrzeja imieniem Marcin nadał Franciszkanom i zmurował klasztor w Nowém Mieście i Zborów kupił, od czego Zborowscy. Więc podanie początek Zborowskich do Andrzeja i do Alberta odnoszą. Umarł biskup w roku 1399. Następcę miał po sobie w Wilnie Jakóba Plichtę herbu Znin (ob.). Tutaj będzie miejsce sprostować pomyłkę, która z powodu tego Andrzeja biskupa wkradła się do historyi kościoła polskiego. W Bużeńskiego, „Żywotach arcybiskupów" (wyd. polskie I, 186), czytamy o Andrzeju biskupie kreteńskim, który był wikarym czyli suffraganem arcybiskupa gnieźnieńskiego. W łacińskim też oryginale stoi wyraźnie: „episcopus cretensis." Brali tedy wszyscy w dobrej wierze Andrzeja tego za biskupa in partibus z wyspy Krety i kładli go w poczet suffraganów, t. j. biskupów niedyjecezyjalnych, jakich na posługę według ustaw kościoła biorą do siebie dyecezyjalni biskupi. Ksiądz Łętowski, Katalog biskupów i t. d. dwa razy Andrzeja zwie biskupem kreteńskim (t. 3 str. 60 i t. 4 str. 92). Kromer nazywa Andrzeja biskupem cereneńskim, o czém wie Łętowski. Nas samych rzecz ta długo myliła i mieliśmy Andrzeja za biskupa w istocie in partibus, kładliśmy go zaś na czele suffraganów gnieźnieńskich, bo historyja dawniejszego nam nie wskazywała, nareszcie nie mięszaliśmy go w jedno z Andrzejem Wasiłą. Dopiéro bliższa uwaga, że biskup ów kreteński posłuje do króla Ludwika w r. 1379 (Łęt. 4, 92) i że posłuje do Ziemowita w r. 1382 (tamże 3, 60), tak samo jak zupełnie późniejszy biskup wileński wskazała nam, że biskup kreteński z Wasiłą, jedną i tażę sama są osobą. Wtedy wyjaśniła się i ta pewność, że tutaj mowy być nie może o żadnym biskupie in partibus z wyspy Krety, ale o biskupie ceretenskim, dyecezyjalnym z Wołoszczyzny, który jednak musiał bawić po za dyecezyją. Albo błędnie Bużeński napisał w oryginale swym: „Cretensis" zamiast „Ceretensis," albo wziął to błędne nazwanie z Długosza, dosyć, że w każdym razie oskarżać tutaj potrzeba zły tylko waryjant kroniki i ztąd nieostrożność późniejszych. Andrzej Wasiło nie był też suffraganem gnieźnieńskim w takiém rozumieniu, w jakiém są dzisiaj suffraganowie biskupów dyecezyjalnych, biskupi in partibus, ale w takiém w jakiém np. biskup krakowski, kujawski, płocki i t. d. byli suffraganami prymasa. A jednak owe zapewnienia źródeł, że Andrzej był „wikarym czyli suffraganem arcybiskupa" także niepoślednie w błąd wprowadzało, gdy suffragana brało się tutaj w dzisiejszém więcej znaczeniu, niż w dawniejszém. Należy tedy z dziejów naszych usunąć biskupa kreteńskiego, którego można było nawet dawniej uważać za greka nawet zbiegłego ze Wschodu, należy też z liczby suffraganów gnieźnieńskich do służby w kościele gnieźnieńskim przywiązanych wyrzucić Andrzeja, bo się mu jedno i drugie stanowisko nie należy, gdy błąd je tylko stworzył i proste nieporozumienie się z historyją. *Jul. B.*

Andrzej Garbaty (Harbaty po rusku). Wojdat syn Kiejstuta z Biruty z pogańska. Znajdował się w krwawym boju z Krzyżakami, którzy pod wodzą Winrycha z Kniprodu zdobywali Kowno w r. 1362. Młody książe obleżony był wówczas z Litwą w Kownie, a gdy odsiecz Olgierda, Kiejstuta i Patryka odbitą

była i miasto paść musiało w Sobotę Wielkanocną, Wojdat z trzydziestą sześcią przedniejszych bojarów litewskich pojmany poszedł do więzienia, ale niewiadomo jak długo w niém siedział. Po ucieczce Andrzeja Wigunta Olgierdowicza (ob.) do Moskwy, otrzymał po nim księztwo połockie z władzą podobno namiestniczą od Jagiełły, około r. 1378. Szukając podobno sposobności pokłócenia się z Kiejstutem, Jagiełło po traktacie z Krzyżakami zawartym w r. 1380, postanowił Połock oddać bratu rodzonemu Skirgielle; Połoczanie jednak statecznie przy księciu Andrzeju Wojdacie stali i nie chcieli przyjąć Skirgiełły, ztąd wojna z niemi. Jagiełło brata słał z wojskiem, a Krzyżaków inflanckich prosił o pomoc, mistrz natychmiast z komturami i rycerstwem stanął na zawołanie i wespół ze Skirgiełłą „dobywali Połocka usilnemi szturmami.“ Jagiełło zaś sam miał uderzyć na Kiejstuta z Krzyżakami pruskiemi. Kiejstut, który już dawno przeczuwał to, co się knuło w tajemnicy, chociaż Witold nie wierzył zdradzie Jagiełły, poszedł nagle i opanował wielkie księstwo i tém ocalił syna w Połocku, który jednakże dzielnie się bronił przez 13—16 tygodni. Połoczanie przywiązani byli widać do niego, kiedy w ostateczności chcieli się poddać raczej Niemcom, jak uznać za pana Skirgiełłę. Kiejstut z Wilna posłał zaraz rozkaz synowcowi do odstąpienia od Połocka, nie było tedy co robić, wojsko się poddało nowemu wielkiemu księciu, Skirgiełło zaś udał się na wygnanie do Inflant, z upadkiem następnym Kiejstuta skończyło się i panowanie Andrzeja w Połocku.
Jul. B.

Andrzej, biskup czereteński. Władysław syn Alexandra wojewody wołoskiego, za powodem macochy swojej Klary, około r. 1371 przedsięwziął za radą Urbana V papieża, zjednoczyć się z kościołem rzymskim. Za staraniem zgromadzenia księży Franciszkanów, naród swój do tego zjednoczenia przywodząc, prosił o erekcyją nowego biskupstwa w Czerecie, z zastrzeżeniem aby do biskupa halickiego ruskiego nienależało, mając swoją dyecezyję i dyecezyjanów katolików, ale do metropolii gnieźnieńskiej. Pierwszym biskupem czereteńskim, inaczej bakońskim, był wyświęcony Andrzej. Znajdował się on na synodzie prowincyjonalnym uniejowskim r. 1376, przez Janusza arcybiskupa gnieźnieńskiego zwołanym, a w r. 1380 był wysyłany w imieniu tej metropolii do Ludwika króla polskiego i węgierskiego do Budy, ze skargami na szlachtę, która dobra duchowne najeżdżając niszczyła. W r. 1482 był posłany od kapituły gnieźnieńskiej do Ziemowita książęcia mazowieckiego na Płocku, aby oblężenia zamku łowieckiego zaniechał.

Andrzej Dymitrowicz, trzeci syn Dymitra Dońskiego, urodził się roku 1382. Jego dzielnicę składały: Możajsk, Wereja, Miedyń, Kaługa i Białoziersk. Był zawsze wiernym sprzymierzeńcem brata swojego Wasila i syna jego Wasila Ciemnego. W r. 1408 i 1426 znajdował się w wojsku wielkoksiążęcém, odpierając Mongołów. Umarł w Moskwie r. 1432. Z żony swej Agryppiny Alexandrówny, wnuczki Patryka Narymundowicza, księcia litewskiego, miał synów: Jana, księcia możajskiego, Michała księcia werejskiego i białozierskiego, i córkę Anastazyję, poślubioną wielkiemu księciu twerskiemu Borysowi Alexandrowiczowi.

Andrzej, biskup kamieniecki, czwarty z kolei, następca Alexandra (ob.), zmarłego r. 1411. Dwa lata tylko rządził kościołem podolskim, gdyż r. 1413 umarł, jeszcze przed sejmem horodelskim. Następcą miał Zbigniewa (ob). *Jul. B.*

Andrzej Wszewłodowicz, książe Drucki, był w r. 1422 posyłany przez Witolda, wielkiego księcia litewskiego, wraz z innymi wojewodami i Andrzejem Michajłowiczem, księciem druckim, na pomoc Betsabule, carowi Kapczaku.

Andrzej ze Spławki (z Pławki, Spławski). Biskup ostatni włodzimierski,

a pierwszy łucki, gdy katedrę łacińską z Włodzimierza do Łucka Witold przeniósł, episcopus Lucensis jeszcze nie Luceoriensis. Szlachcic herbu Leliwa. Niewiadomo kiedy wziął katedrę, gdy albowiem poprzednika jego Grzegorza Dominikana źródła jeszcze pod r. 1425 wspominają, o nim dopiero znajdujemy wzmiankę pierwszą pod r. 1429, że przyjmował w Łucku dostojnych gości swoich na sławnym zjeździe z krzyżem w ręku stojąc u bram miasta. Podpisany na przymierzu w. księcia Swidrygiełły z wielkim mistrzem krzyżackim w Chrystomemlu nad Niemnem d. 15 Czerwca 1431 r. Ale gdy skutkiem tego wojna wybuchnęła Swidrygiełły z Polską, biskup zawarł się w Łucku wraz z księciem, chociaż zdaje się zmuszony był do tego. Jakoż kiedy król obległ Łuck postarał się opuścić miasto i przeniósł się pod znamiona polskie. Uciekającego w drodze pojmały straże Swidrygiełły i obdarły z szat i sprzętów; wydarł go przecież z rąk oprawców Jan z Oleśnicy, marszałek koronny, przyjął mile i zaraz we wszystko opatrzył. Żył jeszcze roku 1436, kiedy w Brześciu kujawskim tytułując się wciąż jeszcze biskupem włodzimierskim podpisał pokój z Krzyżakami. Następcą jego był Jan Łosowicz (ob.). *Jul. B.*

Andrzej, piąty biskup kijowski, piastował to biskupstwo po r. 1426 do r. 1434, kiedy umarł. Należał do zakonu kaznodziejskiego. Nastąpił po Michale (ob.); po nim zaś wziął katedrę Michał drugi (ob.), sami Dominikanie. Daty te są pewne, gdyż podane na zasadzie nagrobka, jaki miał Andrzej w Lublinie, przy wielkim ołtarzu; dzisiaj go nie masz, ale w swoim czasie kiedy się psuł, wypisał go Russel. Biskup ten podarował drzewo Krzyża ś. konwentowi lubelskiemu zapewne księży Dominikanów. *Jul. B.*

Andrzej z Kostantynopola. Legat papiezki do króla Władysława Jagiełły, znajdował się na zjeździe łuckim w r. 1429 i namawiał Polskę do wojny z heretykami, jak świadczy Długosz. Inni nazywają go Andrzejem Dominikanem. Byli na tym zjeździe posłowie i od Jana Paleologa cesarza, może tedy Andrzej i od niego miał zlecenie, ile że był z Konstantynopola, a głównie szło tutaj o wojnę turecką. *Jul. B.*

Andrzej Włodzimirzowicz, syn Włodzimierza księcia kijowskiego, wnuk Olgerda, brat rodzony Alexandra Olelka (ob). Pieczęć jego znajduje się na akcie pokoju Polski z Krzyżakami, podpisanego w Brześciu Litewskim w 1434 r. Żona jego Maryja, syn Chleb. córka Eudoxia (Owdocija); zapisał im trojgu książe niektóre swoje dobra, jako świadczy układ w Kijowie na dniu 15 Czerwca 1478 r. spisany. *Jul. B.*

Andrzej Stantberg, obrany biskupem chełmińskim po Janie Margenau czy Marcaenaro, w r. 1462. Biskupstwa się niedoczekał, bo nigdzie go nie ma w spisach i katalogach. Wykryliśmy go jednak w Metryce Kor. ks. 11, fol. 328. Przez kapitułę obrany, był więc tylko „electus“ ale się nie utrzymał przeciw Wincentemu z Gosławic Kiełbasie. *Jul. B.*

Andrzej herbu Szeliga, ósmy biskup wileński; nastąpił na katedrę po Janie Łosowiczu (ob.), w roku 1481; rodem był z Wilna „Mąż bystrego dowcipu i wstrzemięźliwości znacznej,“ powiadają o nim źródła jedne; drugie robią go po prostu człowiekiem genijalnym. Był doktorem świętej teologii. Umarł roku 1491, tylko co przed śmiercią Kazimierza Jagiellończyka. Nastąpił po nim Wojciech Tabor (ob). *Jul. B.*

Andrzej z Jaszowic, teolog akademii krakowskiej, proboszcz w nowém mieście Korczynie, żył około połowy XV wieku. Przypisują mu przekład biblii starego i nowego testamentu ze starożytnego bardzo tłomaczenia słowiańskiego

na język polski, dokonany z polecenia Zofii księżniczki kijowskiej, czwartej żony Władysława Jagiełły.

Andrzej z Kokorzyna, professor i rektor akademii krakowskiej, archidiakon krakowski, uczony teolog i dziejopis. W roku 1431 wraz z wielu innemi teologami odbył dysputę z Hussytami czeskiemi, napisał: *Tractatus super officio missae contra novos Bohemorum errores; jussu Rever. in X-to Patris DD. Sbignei Epis. Cracov. A.* 1425. *die* 14 *Aprilis finitum.* Rękopism własnoręczny autora znajdował się w Bibliotece Załuskich. Ten sam lub podobny traktat znajduje się w bibliotece akademiii krakowskiej. Nadto jest autorem dzieła p. t. *Determinationes contra articulum de communione sub utraque specie.* Rękopism którego dotąd znajduje się w biblijotece watykańskiej w Rzymie, oraz *Historia ecclesiastica sui temporis,* rękopism będący niegdyś w biblijotece Jagiellońskiej. *F. M. S.*

Andrzej z Żarnowa, za świadectwem Paprockiego zostawił w rękopiśmie napisaną przez siebie Historyję Polską. Z dwóch przytoczeń tegoż pisarza wnosić można, iż historyja ta albo była z czasów Piastowskich, albo się tylko do tej epoki ściągała. Nigdzie atoli bliższej wiadomości ani o autorze, ani o jego dziele dotąd niewyśledzono. *F. M. S.*

Andrzej z Łabiszyna, doktór teologii i prawa kanonicznego, napisał był około roku 1480 książkę o uczonych mężach akademii krakowskiej i jej losach.

Andrzej Lubelczyk z Bochni, kanonik metropolitarny lwowski, w czasie sporów z akatolikami, wydał w Krakowie 1540 r. książkę pod tytułem: *Tumultuaria responsio in libellum Philipi Melanctonis nuperrime de Ecclesiae auctoritate et veterum scriptis impie editum,* przypisaną *Nicolao Odnowski a Fulstin, castellano Premisliensi, capitaneo Leopoliensi.*

Andrzej z Łęczycy, wydał w 1557 r. dzieło: *o nauce mierniczej,* o którém wspomina Sołtykowicz.

Andrzej z Poznania, nazwany Grzymała, żyjący XVII wieku napisał: *Canones resolutarum tabularum;* rękopism posiada akademija krakowska.

Andrzej a Spiritu Sancto, Trynitarz, definitor prowincyi polskiej, wydał dzieło ważne dla dziejów kościoła polskiego p. n. *Casus conscientiae pro Regno Poloniae ex declarationibus Summorum Pontificum, conciliorum provincialium ejusdem regni decretis, nec non ex auctoribus theologis istius gentis, collecti universum* 1000 w Warszawie 1776 w 8-ce.

Andrzej z Kobylina ob. *Glaber.*

Andrzej de Pallatio, ob. *Pallatio.*

Andrzej drugi, biskup Poznański, ob. *Laskary.*

Andrzej trzeci, biskup Poznański, ob. : *Bnina Andrzej.*

Andrzeja świętego order, najdawniejszy w Rossyi, ustanowiony przez Piotra I, za powrotem jego z pierwszej podróży do Europy, dnia 10 Marca 1699 r. Bojarzyn Fiedor Gołowin piérwszy zaszczycony został tym orderem, wszyscy Wielcy Książęta Rossyjscy otrzymują go zaraz przy chrzcie świętym. Znaki orderu są: wstęga błękitna przez prawe ramię; krzyż niebieski na orle dwugłówným, trzymającym koronę, a na krzyżu wyobrażenie ukrzyżowanego ś. Andrzeja Apostoła, tudzież na czterech końcach litery łacińskie: *S. A. P. R.*, oznaczające: *Sanctus Andreas Patronus Russiae.* Na drugiej stronie krzyża, w środku orła, napis: za wiarę i wierność *(za wieru i wiernost),* będący godłem orderu. Gwiazda srebrna, mająca w środku na złotém polu gładki błękitny krzyż ś. Andrzeja: około na polu błękitném nad krzyżem koronę i wspomnione godło orderowe wypisane złotemi literami. Gwiazda przypina się u lewej piersi. W święto orderu, dnia 30 Listopada i w inne dni, kiedy kawalero-

wie obowiązani są mieć ubiór galowy, zamiast wstęgi, wkładają krzyż orderowy na złotym łańcuchu. Ubiór uroczysty składają: długi axamitny zielony płaszcz, podszyty białą jedwabną materyją ze srebrnym naszytym krzyżem, związywany sznurem srebrnym, z takiemiż kutasami; biały kaftan materyjalny ze złotym galonem i z krzyżem wyszytym na piersi; kapelusz czarny axamitny z białém i czerwoném piórém, z krzyżem ś. Andrzeja, wyszytym na wązkiej błękitnej wstążce. Ustanowione były dla orderu komandoryję: trzy po 1000, cztery po 800 i pięć po 700 dusz każda. Kawalerowie liczą się do klassy III urzędów, jeżeli nie mają wyższego stopn.a. Podług Najwyższego postanowienia z roku 1804, zaszczycony orderem ś. Andrzeja, uznany jest za kawalera orderów ś. Alexandra Newskiego i ś. Anny; a od r. 1831 za kawalera Orła białego.—Achajus król Szkocki, utworzył r. 819, zakon rycerski pod wezwaniem ś. Andrzeja, który zatwierdzony przez Jakóba IV i królowę Annę, r. 1534 nosił nazwę Zakonu Ostu *(Ordo cardui)*.—Filip Burgundzki postanowił r. 1430 order Złotego runa, na cześć Najświętszej Panny i ś. Andrzeja, *(Ordo equitum aurei velleris, Ordre de la toison d'or)*.

Andrzejkiewicz, herbu pobóg, dom szlachecki polski, osiadły głównie w Wołkowyskim powiecie.

Andrzejów nad rzeką Broczkiem miasto, w dawném Województwie Mazowieckiem, o mil 7 od Ostrołęki, ze wsi powstałe w r. 1528 za staraniem sławnego nauką i wymową Andrzeja Krzyckiego. Przywileje tego miasta pilnie przestrzegają ażeby wyłącznie sami tylko chrześcijanie w niém przemieszkiwali. Okolica miasta, licznie rozrodzoną drobną szlachtą osadzona. Lasy tu niegdyś były nieprzebyte, i dopiero po wytępieniu sąsiednich Jadźwingów oraz po połączeniu Litwy z Polską, książęta Mazowieccy, osady tu zakładać poczęli. Szlachta liczna brała od książąt w lenność ziemię, pod obowiązkiem odpierania ościennych napadów: to stało się przyczyną mnogich jej siedzib.

Andrzejowczyk (Maciej) drukarz krakowski, od r. 1615 wydawał książki w drukarni Łazarzowej, a od r. 1618 do 1640 we własnej. Niemało wyszło dzieł polskich z jego drukarni, pomiędzy tymi najcelniejsze Sebastyjana Petrycego *Ekonomika Arystotelesa*, 1618 r. w formacie arkuszowym, i pierwsza część *Etyki*. Najwięcej wszakże drukował drobniejsze broszury, głównie treści panegirycznej, i dysput akademickich. Dziedzice, po śmierci Andrzejowczyka przez lat kilkanaście utrzymywali jeszcze drukarnią pod jego imieniem.

Andrzejowski, herbu Prus, dom szlachecki w Polsce: w herbie używają półtora krzyża, takiém kształtem, że strzała końcem do góry obrócona, od prawego boku tarczy, w lewą w górę, przeszywa go: na hełmie ręka z mieczem do góry podniesiona.

Andrzejowski (Karol) benedyktyn lubliński spowiednik panien tegoż zakonu, przy kościele ś. Katarzyny w Wilnie; wydał dzieła: 1) *Kalendarz Benedyktyński na każdy dzień całego roku, życiem świętych pańskich zakonu ś. Benedykta i t. d. zapisany*, w Wilnie 1768 w kroju arkuszowym: tomów dwa. 2) *Uwagi na regułę SS. Ojca naszego Benedykta, z autora X. Joachima Opata Fischingańskiego, zakonu S. Ojca i patryarchy w Helwecyi, dla wygody osób zakonnych, na polski język przetłomaczone*: w Wilnie 1765 w 8ce. 3) *Zwierciadło dla ustanowienia dobrych obyczajów* i t. d. Wilno, 1762 w 4ce. Słabe wiersze dzielą się na sześć artykułów pod napisami: Jako się ma sprawować panna mistrzyni, z temi które tylko dla ćwiczenia w klasztorze mieszkają: czego ich ma uczyć panna mistrzyni, co należy do zbawienia: porządek godzin i zabaw na każdy dzień pannom świeckim i t. p.

Andrzejowski (Antoni), znakomity botanik polski Krzemieńczanin, naprzód uczeń a następnie zdolny i odznaczający się tamże nauczyciel. Członek b. Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie, i badaczów natury w Moskwie, adjunkt zoologii i botaniki w b. Liceum Wołyńskiem, po zamknięciu tegoż przeniesiony w tym samym stopniu do Uniwersytetu ś. Włodzimierza w Kijowie. W r. 1839 naznaczony pełniącym obowiązki professora nauk przyrodzonych w Liceum księcia Bezborodko w Nieżynie, gdzie dosłużywszy przepisanych lat otrzymał emeryturę. Andrzejowski pierwszy zwiedzał i opisał pod względem historyi naturalnej, krainy pomiędzy Bohem a Dniestrem, od Zbrucza aż do morza Czarnego; ułożył i utrwalił terminologiję botaniczną. oraz przysłużył się piśmiennictwu polskiemu, lub w powszechności naukom, przez napisanie i wydanie kilku dzieł dotąd cenionych i użytecznych. Dzieła jego w druku wydane są: 1) *Nauka wyrazów botanicznych*, dla łatwości determinowania roślin, czyli zastosowania do nich opisów, porządkiem abecadła ułożona. Krzemieniec, 1825 in-8o. 2) *Rys botaniczny krain*, zwiedzanych w podróżach pomiędzy Bohem i Dniestrem, od Zbrucza aż do morza czarnego, odbytych w latach 1814, 16, 18 i 22. Wilno, 1823 in-8o. 3) *Czackia, Génre determiné*, z ryciną, Krzemieniec 1818 in-4o. 4) Wspólnie z Wilibaldem Besserem swoim professorem, ułożył słownik roślin grekom starożytnym znanych i na polski język przełożonych, umieszczony w Dzienniku Wileńskim na r. 1827, oraz w osobnej odbitce. 5) Do Wilibalda Bessera przez A. Andrzejowskiego, w Pamiętniku Warszawskim 1821 r. 6) *Uwiadomienie z Krzemieńca*, w Pamiętniku Lwowskim 1821. 7) Wiele jego rozpraw w przedmiocie zoologii, geognozii, palentologii i botaniki po francuzku napisanych, umieszczone są w rocznikach towarzystwa naturalistów w Moskwie. Do prac jego, znanych w rękopiśmie należą, w języku łacińskim: *Observationes in faunam et floram Kijoviensem*, oraz przeznaczonych do dzieła znakomitego botanika Dekandolla: *Animadversiones in genera orthoplocarum Brassicarum systematis naturalis vegetabilium celeber. August. Pyr. Decandolle.* *F. M. S.*

Andrzejowskia, Andreowskia. Rodzaj do *krzyżowych* (cruciferae) należący, u Linneusza w klassie *czterosilnej*, w rzędzie *strąkowym* się mieści. Utworzony przez sławnego De Candolla, na cześć polskiego botanika Andrzejowskiego w Krzemieńcu, który szczególniej nad rodziną roślin krzyżowych pracował, zawiera trzy gatunki oddzielone z rodzaju *Rukiew* (Sisymbrium). Są to rośliny trwałe, mają łodygi cieńkie i krótkie, liście równowązkie, kwiaty czerwonawe w grona zebrane; rosną w Syberyi. *S. P.*

Andujar, miasto w prowincyi hiszpańskiej Jean, u stóp Sierra-Moreny, nad rzeką Guadalquivir, przez którą prowadzi most arkadowy. Liczy przeszło 14,000 mieszk., zajmujących się rolnictwem. uprawą wina i oliwy, tudzież hodowlą jedwabników. Przemysł ogranicza się na fabrykacyi mydła, skór i naczyń glinianych do chłodzenia wody, zwanych *alcarrazas*. W górach pomiędzy *Andujar* i Baylen, 20 czerwca 1808 generałowie francuzcy Dupont i Vedel poddali się Hiszpanom pod dowództwem Castańosa. W 15 lat później książę d'Angoulême, wysłany przez rząd francuzki na czele wojska do Hiszpanii, wydał w tém mieście 8 sierpnia 1823 rozkaz dzienny, zabraniający władzom hiszpańskim wszelkich aresztowań, bez zezwolenia dowódzcy wojsk francuskich i uwalniający politycznie skazanych. Rozkaz ten liberalną swą dążnością, wpłynął niepomału na uspokojenie całej prowincyi.

Andur, w mitologii skandynawskiej olbrzym normandzki, syn Nagifarego i Notty, czyli Eteru i Nocy, oznacza materyję powszechną, w świecie rozlaną.

Andwar, w mitologii skandynawskiej, jeden ze Swartalfarów, lub normandzkich Elfów czarnych, karzeł, grający rolę w powieści o Nitlungach, lub Czaplowém bogów wykupnie. Lodur ułowił Andwara, pławiącego się w postaci rybiej po wodach, a strzegącego skarbów na dnie morskiém i wymagał od niego za wykupne, wszystkiego złota, jakie ma morze, potrzebując go sam na wykupne dla Hrejdmara. Andwar oddaje wszystkie złoto, wreszcie pierścień czarnoksięzki, który nosił na palcu, ale ciskając nań klątwę, ażeby śmierć przynosił każdemu przyszłemu posiadaczowi pierścienia.

Andy, od peruańskiego wyrazu *anti* (wschód), nazwisko wielkiego łańcucha gór, ciągnącego się od północy ku południowi wzdłuż całej Ameryki, i noszącego zwykle miano *Kordillerów, Cordilleros de los Andes*. (ob. *Ameryka*).

Andżar, *handziar*, nóż turecki, puginał, taki sam jak dzisiejszy kindżał, noszony był za pasem i używany jako broń przez hussarzy polskich.

Anek, bożek domowy Kraińców, zostający pod rozkazami Hospodarzyczka. Opiekował się czeladnemi dziewkami i znaczył to samo co rzymski Anculus.

Anekdota (z greckiego: *anekdoton*, rzecz jeszcze nie ogłaszana, a więc: nowina), tak nazywano w starożytności rzeczy, które pismem ogłoszone niebyły. Dziejopis Prokopjusz wydał pod tym tytułem swoje: *Dzieje tajemnicze* z czasów Justynijana. Od wynalazku druku oznacza się tém mianem pisma starożytne lub ich ułamki, które po raz pierwszy wychodzą na widok publiczny. Zabytki tego rodzaju z piśmiennictwa rzymskiego i greckiego, znajdują się w dziełach Muratorego, Wolffa, Villoisona, Kramera i t. d.—**Anegdota**, nazywa się w życiu codziennem krótką powiastką, opowiedzianą zwięźle, która słuchaczy dowcipném i niespodzianém rozwiązaniem bawi i rozśmiesza.

Anel (Dominik) w początku wieku ośmnastego, odznaczył się jako lekarz i chirurg w Turynie. Pierwszą pracą jego był traktat o wysysaniu ran, bez udziału ust człowieka, p. t.: *l'Art de sucer les plaies sans se servir de la bouche d'un homme, Amsterdam* 1707, 1716, 1732, w którém podaje opis nowego narzędzia, służącego do pompowania z rozmaitych części ciała płynów, krwi i ropy, który to sposób podług niego miał bydź bardzo skutecznym w zastosowaniu do ran niedawnych; Sancassani zaś zbijał to doświadczenie Anela. W drugiem dziele: *Observation singulière sur la fistule lacrymale, dans laquelle on apprendra la méthode da la guérir radicalement*. Turin, 1713 r. Anel opisuje wypadek leczenia opata Fieschi, siostrzeńca biskupa genueńskiego, który cierpiał na dwie fistuły łzowe. Anel zapuścił sondę przez punkt łzowy, w celu przywrócenia związku pomiędzy nim i kanałem nosowym, i za pomocą pompki swego pomysłu, wstrzykiwał rozmaite płyny, mogące leczyć rozranienia przewodów łzowych. Wielu Anel znalazł przeciwników i stronników, jednak akademija nauk w Paryżu, oceniła jego sposób postępowania, uznając zupełnie nowym i trafnie zastósowanym. Doświadczenia Anela otworzyły drogę do doświadczeń późniejszym lekarzom, którym obecnie udaje się uzdrawiać fistułę łzową, wprowadzając w kanał nosowy sondę za pomocą której wstrzykują rozmaite leki. Franciszek Lignoretti wydał kilka broszur w języku włoskim, przeciwko nowej metodzie Anela, lecz Fantoni, Manget, Woolhouse, Molinetti, Lancisi, Valisnieri, Morgagni i inni oddają pochwały Anelowi, który listy ich dołączył do swej, pracy wyszłej pod tytułem: *Nouvelle méthode de guérir les fistules lacrymales*. Turyn, 1713 r. *Suite de la nouvelle méthode de guérir la fistule lacrymale*. Turyn 1714. Mamy jeszcze tegoż samego autora, następujące pisma: *Dissertation sur la novelle découverte de l'hydropisie du conduit lacrymal*, Paryż 1716. Zaleca tu użytek sondy do wyczyszczania worka

łzowego. *Rélation d'une énorme tumeur occupant toute l'étendue du ventre d'un homme cru hydropique, et remplie de plus de 7000 corps étrangers.* Paryż 1722.

Anelektryozne ciało. Wszystkie ciała które przez tarcie wywiązują elektryczność, i z łatwością zatrzymują takową na swojej powierzchni, nazywają się: *idiolektrycznemi* czyli złemi przewodnikami elektryczności; ciała zaś takie jak metale, woda i wszystkie ciała wilgotne są dobremi przewodnikami i nazywają się *anelektrycznemi.*

Anelli, poeta włoski, ur. 1761 w Desanzano, w 20 roku życia został tamże professorem literatury łacińskiej i włoskiej, W r. 1793 udał się do Padwy na wydział prawny; podczas pierwszego wtargnięcia Francuzów do Włoch rządowi weneckiemu znaczne oddawał przysługi, później został sekretarzem generała Augereau, a w 1797 kommisarzem przy zarządzie departamentu Monaco. Oburzony uciskiem, pod jakim Francuzi trzymali jego ojczyznę, zażądał uwolnienia i znów poświęcił się naukom, którym służył z powodzeniem od r. 1802, jako professor wymowy i historyi w Brescia, następnie od r. 1809 w szkole prawa w Medyjolanie; Anelli um. 1820 r. Z dzieł jego ważniejsze są: *Odae et Elegiae* (Werona, 1780); *L'Argene, novella morale in ottava rima* (Wenecyja, 1793); *Le Cronache di Pindo* (Medyjolan, 1811), dowcipna charakterystyka dawniejszych i nowszych, zwłaszcza włoskich autorów; kilka oper komicznych i przeszło 30 innych sztuk dramatycznych, po większej części pełnych satyry i dowcipu.

Anemija, *niedokrewność, bezkrwistość.* **Anaemia** (z greckiego: *a,* bez; *haimos,* krew). Wyraz lekarski na oznaczenie stanu przeciwnego Pletorze, nie polega zaś jak nazwa wyraża na absolutném zmniejszeniu massy krwi, lecz tylko na zmniejszeniu ilości kulek tego płynu. Według Andrala i Gavarreta normalna średnia ilość kulek jest 127 na 1000. Większy lub mniejszy ubytek kulek krwi, nie stanowi zaraz choroby, liczba jednak 80 jest granicą, od której stan wadliwy krwi zaczyna być chorobliwym, a liczba 50 stanowi zwykle rozwiniętą bladnicę. Ilość wody krwi powiększa się w stosunku zmniejszania się kulek tejże, inne zaś części składowe pozostają w stosunku od 75 do 34. Zjawiskami Anemii są osłabienie i bladość ogólna; leczy się żelazem, lekami gorzkiemi i pożywieniem w pierwiastki zwierzęce obfitującém. Anemija, czyli choroba górników panuje czasami epidemicznie, i tak: w roku 1777 i od 1785 do 1791 panowała w Schemnitz w Węgrzech, a w roku 1803 w Anzim de Frasnes i Vieux Condé, blizko Valenciennes. Przymiotami jej, osłabienie ogólne, bicie serca, kolki i wzdęcie żywota, wypróżninianie zielone, czarne, twarz nabrzmiewa, wychudnienie, biegunka i śmierć, żelażo najwięcej było pomocném; dla tego też używanie wód mineralnych żelazistych, bardzo pomocném bywa w tej chorobie. *Xaw. R.*

Anemokord (z greckiego: *anemos,* wiatr; *chorde,* struna; po włosku: *Animo-Corde*), instrument muzyczny klawiszowy o pięciu pełnych oktawach, 7 stóp długi i 4 ½ stopy wysoki, wynaleziony 1789 r. w Paryżu, przez Wirtembergczyka Jana Schnell. Wewnątrz tego instrumentu znajdują się liczne rurki mosiężne czyli kanały powietrzne, połączone z dwoma miechami, z których wiatr przez nie przechodzi na struny. Ton powstaje przez przyciśnięcie klawiszów, skutkiem czego otwierające się u końców owych rurek klapy, przepuszczają wiatr z miechów i wprawiają struny w drżenie. Anemokord kwalifikuje się szczególnie do odegrania na nim kompozycyj powolnych i uroczystych, jakoteż do towarzyszenia śpiewom.

Anemologija (z greckiego *anemos*, wiatr; *logeja*, nauka), nauka o wiatrach (ob. *Wiatr*).

Anemometr (z greckiego: *anemos*, wiatr; *metron*, miara). Narzędzie służące do mierzenia prędkości i siły wiatru. Siła wiatru mierzy się czasem potrzebnym na przebieżenie pewnej odległości, prędkość zaś siłą z jaką wiatr porusza ciało, na działanie wiatru wystawione. Wielu uczonych jak Mariotte, Huygens, Belidor, zajmowało się tym nader ważnym dla żeglarstwa przedmiotem. Mariotte rozpoczął doświadczenia swoje nad prędkością wiatru, za pomocą pióra rzuconego w powietrze, a z przestrzeni przebieżonej przez pióro w pewnym czasie, oznaczał odległość przypadającą na jedność czasu, czyli prędkość wiatru; widoczną jest rzeczą o ile sposób ten jest niedokładnym; różni jak Wolf, Bregsim, Lind, Delamanon rozmaite urządzali do tego celu narzędzia; najodpowiedniejszym jest Anemometr, czyli młynek Woltmanna. Jest to chorągiewka mająca urządzony od strony wiatru młynek, któren za pomocą śruby bez końca obraca kółko zębate, szybkość obrotu tego kółka zależy od obrotu młynka, łatwo więc obrachować wiele się razy na minutę obróci, ztąd wnosi się o szybkości czyli sile wiatru. Dla dojścia stosunku między liczbą obrotów a prędkością wiatru poruszającego młynek, w dzień zupełnie spokojny, w pojeździe lub koleją żelazną przebiedz potrzeba pewną odległość, trzymając przyrząd wystawiony na działanie powietrza, a wtedy skutek będzie taki, jakiby nastąpił, gdyby narzędzie pozostawało w miejscu, a powietrze się poruszało. Łatwo oznaczyć stosunek pomiędzy liczbą obrotów kółka w jedność czasu, a odległością przebieżoną w takimże czasie, *K. Kr.*

Anemone (z greckiego *anemos*, wiatr). *Wietrznica* (Jund.) *Sasanka* (J.W.) rodzaj roślin z rodziny jaskrowatych, znajdujący się w całym pasie umiarkowanym, rosnących w miejscach wzniesionych, na działanie wiatrów wystawionych. Cechy tego rodzaju są: okrywa trzylistkowa od kwiatu nieco oddalona; okrycie kwiatowe 5—15 listkowe, do płatków korony podobne. Owoce: torebki jednoziarnowe, liczne, przedłużone w ogonek długi, lub bezogonkowe, umieszczone na dnie walcowatem. Gatunki do tego rodzaju Lineuszowskiego należące, u nas napotykane, rozmieszczone zostały w oddziałach: *Hepatica*, odznaczający się okrywą do kwiatu zbliżoną; *Pulsatilla*, mający torebki ogoniaste; *Anemonanthea*, w którym torebki owocowe są bez ogonków i *Anemone*. W kraju naszym rośnie kilka gatunków: *Anemone hepatica*, *Anemone patens*. *Anemone praetensis*, *Anemone pulsatilla*, *Anemone nemorosa*, *Anemone ranunculoides* i *Anemone alba*. Rodzaj ten zawiera w sobie wiele gatunków poszukiwanych dla ozdoby ogrodów; najważniejszy jest gatunek: *Anemone hortensis*, dziko rosnący w kantonie Waadt, tudzież w Istryi i Fiume, który przez uprawę wydał około trzystu odmian, podwójnych, czyli pełnych, i pojedynczych, odznaczających się rozmaitemi postaciami, barwami i ich odcieniami. Anemony podwójne rozmnażają się z korzeni, które zasadzać należy w jesieni i przykrywać na zimę, pojedyncze zaś mogą bydź rozmnażane z korzeni albo też z nasienia, starając się nasiona przykrywać bardzo cienką warstwą ziemi. Korzenie tych roślin mogą bydź przez 15—20 miesięcy przechowywane.

Anemony morskie (ob. *Aktynije*).

Anemoskop (z greckiego: *anemos*, wiatr i *skopeo*, badam), narzędzie służące do oznaczenia kierunku wiatru. Podzieliwszy na płaszczyznie na ośm części równych, każdy z czterech kątów prostych, utworzonych przez kierunek południka, z kierunkiem równoleżnika, otrzymamy 32 linij. które kierunki głównych wiatrów wskazywać będą. Chorągiewka takim kołem opatrzona da

Anemoskop. Koło takie powinno być ustawione poziomo tak, ażeby linija wskazująca kierunek południka, znajdowała się w jego płaszczyznie, najlepiej wszakże tak nakreślony cyferblat umieścić na suficie sali; na przeprowadzonym zaś od chorągiewki drążku osadzona wskazówka w odwrotną stronę pióra chorągiewki, wskazywać będzie stronę z której wiatr wieje. *K. Kr.*

Anemoskopija (z greckiego: *anemos,* wiatr; *skopeo,* badam); u starożytnych była to sztuka odgadywania przyszłości z uważania kierunku wiatrów.

Anerio (Jan Franciszek) znakomity kompozytor dzieł muzycznych kościelnych, urodzony w Rzymie okołoło r. 1567, był najprzód mistrzem kapeli nadwornej Zygmunta III, króla polskiego, potém zaś przy katedrze w Weronie, nakoniec przy rozmaitych kościołach w Rzymie, jak np. u ś. Jana Lateraneńskiego, gdzie się znajdował r. 1603. Fétis w *Biographie universelle des musiciens* (Paryż 1835 T. I), wymienia dwadzieścia dzieł muzycznych treści religijnej, tego sławnego w swoim czasie kompozytora.

Aneroïd, inaczej nazywany barometr metaliczny, wynalazku p. *Bourdon.* Ma on kształt dużego zegara stołowego, wewnątrz umieszczona jest rurka próżna (niezawierająca powietrza) metalowa, zwinięta, jednym końcem umocowana, drugim zaś połączona z wskazówką na cyferblacie zegarowym poruszającą się. Skoro ciśnienie powietrza się zmienia, rurka się rozkręca lub skręca i porusza wskazówkę, które ciśnienie powietrza wskazuje. *K. Kr.*

Anestezyja (z greckiego *a,* bez; *sthesis,* czucie). Wyraz lekarski oznacza większy lub mniejszy brak czucia ogólnego lub miejscowego, to jest: ograniczonego w jednym organie, a spowodowany chorobą lub środkami anastetycznemi, jak chloroformem, eterem, elektromagnetyzmem, (ob. *chloroform, eter).* *Xaw. R.*

Anet, wspaniały zamek w departamencie Eure et Loire, we Francyi, z rozkazu Henryka II wystawiony przez sławnych budowniczych Philiberta i Jana de Lorme, ozdobiony największym owych czasów przepychem, był z kolei własnością Dyjany de Poitiers, Ludwiki de Brezé, Gabryjeli d'Estrées i różnych innych faworytek królewskich i książęcych. Dzisiejszy właściciel tego zamku, hrabia de Caraman, kazał go ile możności odnowić w dawnym stylu.

Aneuryzma, Tętniak, (z greckiego: *aneurosma,* rozszerzenie; albo *aneuron,* rozprężenie, według różnych autorów wyraz ten różnie był tłomaczony, i tak: podług Montana ma pochodzić od *a* i *neuron,* nerw; co z Lancisi'm przez enervatio wyrazić można: podług J. B. Vivatiens'a od *ana* i *euruneo,* rozszerzam i nakoniec według M. A. Veveria od *ana* i *eurein,* wyciekać). Pod wyrazem Aneuryzma (Tętniak) rozumiemy guz pulsujący, powstały z krwi tętniczej, albo tętniczo-żylnej i kommunikujący się z tętnicą. To określenie odnosi się do tętniaków właściwych, żylaka tętniakowego (vasis aneurismatio) i pewnych guzów napreżnych (tumor erectilis): tętniak serca tu nienależy i odnosi się do chorób tego organu (Astley Cooper, Lectures on aneurisme, in the Lancet, vol. I p. 309). Sam Cooper o tętniaku tak się wyraża: „Jest to guz uformowany w skutek rozszerzenia nadnaturalnego tętnicy, na pewnej ograniczonej długości, albo powstały z krwi tętniczej, wylanej w tkankę komórkowatą, w skutek pęknięcia lub poranienia błon tętnicy.“ (Dict. de chir.. t. 1 p. 100, édit. de Paris). Bégin w tym przedmiocie czyni sprawiedliwą uwagę i powiada: „że tętnice i serce nie są jedynemi organami, do których wyłącznie odnosićby należało chorobę, pod imieniem *Aneurysmatu* lub *rozszerzenia* znaną. Tętniak jest chorobą ogólną i przywiązaną do wszystkich organów, które są wydrążone, a serca i tętnic stanowi tylko pewien rodzaj. Należałoby więc tej chorobie nadać

szczegółową nazwę, a nie wyrażenie ogólne. W ostatnich czasach, proponowano wyrazy: *arteriectasia*, *cordiectasia* i *phlebectasia*, na oznaczenie rozszerzenia tętnic, serca i żył; lecz powszechnie dotychczas znany i przez wszystkich używany wyraz *Aneuryzma*, musi być przyjęty na oznaczenie choroby serca i tętnic wyżej skreślonej.“ (Dict. de méd. et chir. prat., t. II p. 390). Nim przystąpiemy do Klassyfikacyi Tętniaków, wspomnieć wypada, iż zwyczajne rozszerzenie jakiejkolwiek tętnicy (arteriactasia) nie stanowi jeszcze tętniaka, jeżeli nie zawiera skrzepu krwi, albo jeżeli obok tak rozszerzonej tętnicy nie tworzy się wylew krwisty ograniczony, dający początek prawdziwej pochwie excentrycznej, wzrosłej na rozszerzonej tętnicy. Podobny rodzaj prostego rozszerzenia tętnic (arteriactasia) wspomniany przez Lobsteina, Laëneca i innych, przedstawia rozdęcie mniej więcej duże, ale jednostajne i przedłużone, wielkiego kalibru tętnic, jak np: łuku aorty, tętnic szyjnych, podobojczykowej, aorty zstępującej i t. p.; najczęściej powyższy stan tętnic napotykany jest u starców, gdzie aorta niekiedy na dwa palce jest rozszerzoną, co stanowi prawie podwójną wielkość normalnej. W takim stanie tętnice, tracą swoją okrągłość, są spłaszczone, wietkie, a jednak ich błony, nie zmieniają się co do grubości naturalnej. Wielkość i spadnięcie scian tętnic, czyli brak elastyczności, w *arterioctasii* przypisują po większej części więcej *atonii* tych naczyń, jak działaniu jakiegoś pierwiastku chorobliwego, którego dotychczas nieodkryto. Tak więc proste rozszerzenie tętnic, jak to już wyżej powiedziano, nie stanowi jeszcze tętniaka (aneurymza), albowiem nie tworzy w ścisłém znaczeniu tego wyrazu, guza krwistego, excentrycznego tętnicy. Te dwa różne chorobliwe stany, to jest: *arteriectasia* i *aneurysma*, tak często napotykane, z wielką dokładnością opisał Scarpa i dołączył opis choroby wikłającej dwie pierwsze,- to jest przeistoczenie tkanek wewnętrznych tętnic pod nazwą *atheromatów*, co Lobstein wydał pod tytułem: *arteriosclorosis*. Hodgson, który po Scarpie napisał najlepszą monografię o aneuryzmatach (*Maladies des artères et de veines, traduit de l'anglais*, 1819), podziela powyższe zdanie i przytacza wypadki, w których wszystkie te trzy choroby widocznie się odznaczają. Na poparcie powyższego zdania przytacza wypadek, którego rysunek zamieszczony jest w jego dziele, gdzie aorta zstępująca tworzyła worek czterech cali średnicy, a błona jej wewnętrzna w stanie aneuryzmatycznym, wapiennym, była popękana w kilku miejscach; to rozszerzenie zaczynało się z początkiem aorty, a kończyło w pośrodku jej łuku. Ten wypadek autor przedstawia jako przykład arteriactasii, z powikłaniem arteriosclorosis, a nie aneuryzmatu. Drugi przykład przytacza w podobnym wypadku jak pierwszy z tą różnicą, że błona wewnętrzna i średnia były popękane w kilku punktach i przepuszczały krew w pochwę komórkowatą. gdzie się tworzyły guzy ograniczone, wielkości laskowego lub włoskiego orzecha, prawdziwe aneuryzmata powstałe na podwójnej chorobie poprzedzającej. Z powyższej wychodząc zasady Hodgson określił aneurysma, w następujących wyrazach. ,,Jeżeli błony jakiej tętnicy uległy zranieniu, rozszerzeniu, albo pęknięciu, a krew przechodzi w woreczek uformowany przez części otaczające w ten sposób, że znajduje się na zewnątrz krążenia krwi, choroba taka przyjmuje nazwę aneuryzmatu (tętniaka). Albo można również nazwać aneuryzmatem wówczas, jeżeli tętnica jest zranioną. i powłoki nad raną będące zabliźniły się, a krew wylana w części otaczające bezpośrednio naczynie, formuje worek, niemający otworu zewnętrznego.“ (Edit. anglaise, p. 59). Z powyższych uwag wypływa, iż należy rozróżniać dwa rodzaje tętniaków: tętniaki *samoistne* (anev. spontanea) i tętniaki *w skutek zewnętrznych obrażeń* (anev. traumatica). Tętniaki *sa-*

moistne dzielą na *prawdziwe* i *fałszywe*: pierwsze są bez pęknięcia błon tętniczych, drugie przeciwnie; tak że w tętniakach prawdziwych, pochwa utworzoną jest z rozszerzenia jednego punktu rurki tętniczej i mieści w sobie krew; w tętniakach zaś fałszywych przeciwnie, pochwa krwista jest uformowana na zewnątrz cylindra tętnicy, w błonie komórkowatej albo w tkance komórkowatej. Prócz powyższych przypuszczano jeszcze rodzaj tętniaków złożonych, *anevrisma mixtum*, powstałe w skutek rozszerzenia się błony wewnętrznej tętnicy, i przesuniętej przez pękniętą błonę średnią, pod zewnętrzną komórkowatą, nakształt worka przepuklinowego napełnionego krwią. Ten rodzaj tętniaka nazwano: *anevrisma herniam arteriae sistens*; możebność istnienia podobnego tętniaka wielu autorów zaprzecza. Tętniaki fałszywe czyli z pęknięciem błon tętnic, mogą być ograniczone albo rozlane, proste albo powikłane z innemi obrażeniami ważnych organów. Tętniaki *w skutek zewnętrznych obrażeń* (Anev. traumatica) mieszczą się w rzędzie tętniaków fałszywych, ponieważ zawsze im towarzyszy pęknięcie tętnic. Nazwano je również *fałszywemi pierwotnemi*, jeżeli wylanie krwi nastąpiło natychmiast po ich zranieniu a *fałszywemi następczemi*, jeżeli wylanie krwi następowało zwolna i przez długi czas po zranieniu tętnicy. Nakoniec jest jeszcze *tętniak żylakowy* (anev. varicosum) albo *żylak tętniakowy* (varix anevrismaticus)' guz krwisty uformowany z przejścia krwi tętniczej w żyłę. Niektórzy nazwę *tętniak żylakowy* dają podwójnemu guzowi krwistemu, który ma niekiedy miejsce w tej chorobie, to jest: żylakowi uformowanemu przez przejście krwi tętniczej w żyłę i tętniakowi fałszywemu, który się tworzy między tętnicą i żyłą; a nazwę *żylaka tętniakowego* zachowują dla innego rodzaju, któremu nie towarzyszy tętniak pośredniczący. Dr. Rigaud ułożył tablicę tętniaków znajdującą się w Dictionnaire des études médicales. W ostatnich czasach ważne toczyły się rozprawy nad tem, czy istnieje tętniak *prawdziwy*, to jest w skutek rozszerzenia tylko błon tętniczych, bez ich pęknięcia. Do czasów Scarpy nikt z autorów nie powątpiewał o tętniakach powstałych w skutek pęknięcia, lub rozszerzenia błon tętniczych. Sam Morgagni i Valsalva w swoich listach byli tego zdania, dopiero Scarpa, opierając się na licznych swoich spostrzeżeniach anatomo-patologicznych, usiłował dowieść (*Réflexion et observations anatomico-chirurgicales sur l'anévrisme, traduites de l'italien par Delpech*, 1809), iż wszystkie guzy uważane za tętniaki prawdziwe, były tylko prostem rozszerzeniem (arteriactasia) w układzie aortycznym, i że w tych, które właściwą nazwę nosiły tętniaków, zawsze towarzyszyło pęknięcie wewnętrznej i średniej błony tętnicy, co dowodzi, że jeden tylko istnieje gatunek tętniaka, to jest: fałszywy z pęknięciem tętnic. Boyer (Malad. chir., t. II p. 90), Roux (Éléments de méd. opér., t. I. p. 477, 1813) i Richerand (Dict. des sc. méd., t. II. p. 89), oddając cześć niezaprzeczonym faktom, jakie podał Scarpa, nie podzielają jego sposobu zapatrywania się i pozostali przy dawnej nauce o tętniakach. Tym sposobem przedmiot ten wymaga dalszego badania, by mógł być na jedną lub drugą rozstrzygnięty stronę. Hippokrates nic nie wspomina o tętniakach, ale Pelletan (Clinique chir., t. I. p. 55) robi następującą uwagę: „Prawdopodobnie Ojciec medycyny nieznał tętniaków, ale przy pluciu krwią, które przypisywał *żylakom płuc*, zalecał wielki upust krwi z ręki i najściślejszą dijetę aż do wychudnienia chorego, czyli do pozbawienia go wielkiej ilości krwi. Ten rodzaj kuracyi przemawiałby za leczeniem tętniaków, gdyby niedodał że pomimo tych środków płuco ropieje a chory umiera na suchoty.“ (De morbis lib. I. parag. 42). Aetius dopiero robi wzmiankę o tętniakach zewnętrznych, gdyż wewnętrzne później dopiero były poznane.

W dziele swojem (Tetrab. IV, sermo II, cap. 51), mówi o niebezpieczeństwie krwotoków w skutek zewnętrznych obrażeń tętnic i żył, i tłomaczy w ten sposób formowanie się tętniaka, że po ukłuciu tętnicy i jej zabliznieniu, takowa rozszerza się i tworzy guz, któren grecy nazywają Aneuryzma. Ztąd widać, że pomimo zamilczenia Hippokratesa, Grecy znali Aneuryzma, tak w skutek wewnętrznych obrażeń, jako też samoistne, i że wyrazu tego Aneurysma używali na oznaczenie rozszerzenia tętnic. Następnie w rozdziale X trzeciej mowy (De vasorum dilatatione) opisawszy pod względem patologicznym tętniaka, Aetius dadaje: ,,że co się tycze leczenia, trzeba wiedzieć, że w opinii chirurgów tętniak jest chorobą nieuleczoną, jeżeli znajduje się na szyi lub głowie. Jeżeli się go otwiera, powstaje taki krwotok, że chory często bardzo umiera w rękach lekarza. Skoro zaś tętniak znajduje się w zgięciu przedramienia, wówczas przystępujemy do operacyi chirurgicznej. Paweł d'Egine podaje dwa sposoby operowania tętniaków, jeden jakiego używał Abernetty w Londynie, z tą różnicą że nie przewiązuje tętnicy przed otworzeniem tętniaka, drugi właściwy jemu tylko, zasadzający się na przeciągnięciu igły, opatrzonej dwóma ligaturami, p rzez podstawę tętniaka (nie pozbawionego skóry zewnętrznej), a następnie po rozdwojeniu ligatur, na przewiązaniu go z obydwóch końców. Z czasów A. Paré pojęcie o patalogii tętniaków, było więcej wykształcone, jednakże autor ten przypuszczał, iż wole, u kobiet w czasie połogu przez silne wydymanie niekiedy na szyi tworzące się, jest niczém inném jak tętniakiem, co zupełnie jest błędnem. Spostrzeżenia jego w tém były dokładne, że tętnica naprzód się rozszerza, następnie w jednym punkcie pęka i przepuszcza krew w tkankę komórkowatą otaczającą, dając tym sposobem początek wielkiemu guzowi krwistemu. Poszukiwania Morgagniego i Scarpy, zaczęły rozjaśniać cokolwiek pojęcie o istnieniu tętniaków wewnętrznych. W roku 1557 Vesale przepowiedział tę chorobę na osobie Leonarda Valserus, po spadnięciu z konia. W roku 1595, Salvaticus ogłosiwszy dzieło o tętniakach, nic nie wspomina o tętniakach wewnętrznych. Riolan w 1658 nadmienił tylko, że tętniaki aorty są nader rzadkie z powodu grubości i mocy błon téj tętnicy; Elsner w roku 1670 ogłosił spostrzeżenie Riva nad tętniakiem aorty pod tytułem: *De paradoxico anevrismate aortae*, jakby o rzeczy do prawdy niepodobnej. Dopiero prawdziwy skarbiec wiadomości historycznej o tętniakach mieści się w zbiorze Lanth'a ogłoszonym w 1789 r. pod tytułem: *Scriptorum latinorum de anevrismatibus collectio*; Lancicius, Guattani, Matani, Verbruggi, Veltinus, Murray, Trew i t. d. W dziele tém znajdujemy wielką liczbę spostrzeżeń szczegółowych nad tętniakami wewnętrznemi i zewnętrznemi. W Lancisim widziemy już podział tętniaków na prawdziwe i fałszywe *(legitima et spuria)*. Od tej epoki zaczyna się nowa era dla terapii tętniaków, a prace i spostrzeżenia Scarpy, Home, Hunter'a, Brasdorf'a i innych, olbrzymie uczyniły postępy w tej tak ważnej gałęzi wiadomości. Do przyczyn usposabiających po większej części zaliczają: *gwałtowny ruch ciała, nadużycie w pokarmach*, a mianowicie *trunków rozpalających*. Co do tych ostatnich, niektórzy autorowie a szczególniej Hudgson, zwrócił uwagę iż mężczyzni więcej oddają się nałogowi pijaństwa niż niewiasty, i dla tego częściej od kobiet podpadają tej chorobie. Według jego spostrzeżeń w 63 wypadkach 56 mężczyzn a 7 tylko kobiet dotkniętych było tą chorobą. Valleix w 29 razachż miał 25 mężczyzn a 4 kobiety. Prócz powyższych przyczyn zaliczają równiez *rozrost serca, zbytnie natężenie mięśni, praca zniewalająca do silnego i częstego oddychania, organiczna zmiana wewnętrznej i średniej błony tętniczej, bliska styczności aorty z sercem*, i *ciągły rzut krwi z tego ostatniego na*

ściany aorty a szczególniej też na jej łuk, gdzie najczęściej choroba ta obiera sobie siedlisko; nakoniec *chorobliwy stan tętnic, a mianowicie zwężenie ich*, lub *zatkanie w mniej więcej oddalonym od ich początku punkcie.* Do przyczyn przypadkowych odnoszą się uderzenia w piersi, przejście ciężaru jakiego przez piersi, spadnięcie z wysokości znacznej a najczęściej z konia, podnoszenie ciężarów, usiłowanie wstrzymania się w chwili upadnięcia i niektórzy przypuszczają znużenie ciała i zmartwienie. Co się tycze leczenia tętniaków, to zasadza się głównie na przewiązaniu tętnicy wyżej i niżej guzu krwistego, jeżeli niema przeciwowskazań do takowej operacyi; lecz prócz powyższego środka chirurgicznego, przez różnych autorów podane są przepisy ogólne terapeutyczne, które przedewszystkiem zasadzają się na głodowej kuracyi i upuście krwi przy użyciu wewnętrz octanu ołowiu, leków rozwalniających, urynę pędzących, uspakajających, żelaza, naparstnicy, i zimnych okładów. *Dr. M. L.*

Anezydemus, filozof sceptyczny, urodzony w Knossus na wyspie Krecie, w drugiej połowie I wieku przed nar. Chryst., uczył w Alexandryi i więcej od poprzedników swoich zajmował się szerzeniem sceptycyzmu. W dziele swojém p. t.: *Postrzeżenia Pyrrońskie*, wyłożył przytoczone przed nim przez Pyrrona (ob.) powody przeciwko możności poznania otaczającego nas świata zmysłów. Myśl sceptyczna, o wszystkiém powątpiewająca, według niego jest reflexyją porównawczą zjawisk i wyobrażeń, za pomocą której nie znajdujemy w niej nic, prócz największego zamieszania. Filozof niemiecki Schulze p. t.: *Anezydemus* (Helmstadt, 1792) wydał dzieło, w którém krytykę Kanta zwalcza bronią sceptycyzmu.

Anezydora, darodawczyni, przydomek Geji i Demetry, która to ostatnia pod tą nazwą miała świątynię Flijus w Attyce.

Anfora, miara dawna do cieczy w Wenecyi, podziśdzień jeszcze w życiu prywatném używana. Dzieli się na 8 barile, równa jest 515,09 litra francuzkiego, czyli 128,77 garnca.

Anfilada, szereg otworów, to jest drzwi, albo arkad naprzeciw siebie bez przerwy stojących.

Anfossi (Pasquale), kompozytor muzyczny, ur. r. 1729 w Neapolu, umarł w Rzymie 1795, uczeń Sacchiniego i Picciniego, mieszkał pewien czas w Paryżu (1780—1783) i w Londynie (1783—1787) gdzie był dyrektorem włoskiej opery. Z oper jego w większej części komicznych, najwięcej się upowszechniły: „*l'Incognita perseguitata* (1773 w Rzymie),“ „*La finta giardiniera*,“ „*Il geloso in cimento*,“ „*l'Avaro*,“ „*il Curioso indiscreto*“ i „*I viaggiatori felici*.“ Smak dobry, wyraz, jak niemniej rozwój i stopniowanie effektu, mianowicie w finałach, wielce go zalecają. Pisał nadto oratoryja i psalmy (najwięcej do textów Metastasiego).

Angar, celtycki Deiwr, rodzic upału, wodoród przylepiający się do promieni słonecznych. Jest to Pur, nie zstępujący na ziemię i zrządzający powodzie, lecz zostający w niebie.

Angara, rzeka, wypływa w powiecie Werchnieudyńskim, gubernii Irkuckiej, z góry zwanej Wysoką, i pod imieniem Wyższej Angary, w kierunku z wschodu na zachód, wpada w północną część jeziora Bajkał, przepłynąwszy je toczy swe nurty pod imieniem Angary do ujścia Ilima, dalej zaś przyjmuje nazwisko Wyższej Tunguzki i wpada do Jenisseju. Długość Angary wynosi około 430 mil, szerokość 500 do 1,500 sążni; temperatura wody rzadko bywa wyższą nad + 4° Réaum. Brzegi górzyste i pokryte lasem; rzeka ta ma wiele wysp i spadów które, przy niezwykłej bystrości jej biegu utrudniają żeglugę témbardziej'

że na brzegach Angary nie ma miejsc do holowania statków. Główniejsze przystanie są: Nikolska (o pół mili od Bajkału), Irkucka i przy ujściu rzeki Ilima. O 10 mil od Irkucka znajdują się na Angarze dwie wysepki ze źródłami słonemi, z których wydobywa się corocznie do 150,000 pud. warzonki. Rzeka ta na 3 mile od źródła nie ścina się lodem. Przed zamarznięciem Angary, po nad rzeką i brzegami, wśród tęgich mrozów, unosi się ciągle gęsta nieprzejrzysta mgła; lód zaczyna się tworzyć na dnie rzeki, potém już wypływa na jej powierzchnię; kry przymarzając jedna do drugiej tworzą liczne groble, a tamując jej bieg zalewają nadbrzeżne doliny. Kiedy już rzeka pokryje się lodem (w połowie Stycznia), powietrze staje się czystém. W Angarze poławiają się jesiotry, łososie: szumburgi *(salmo lavaretus)*, tajmeny *(salmo tajmeni)*, lenoki *(sal. lenoc)*, lipienie *(sal. thymallus)*, i łososie jesienne *(sal. autumnalis)*. *M. B. S.*

Angaria (Angara), wyraz pochodzący z perskiego, oznaczający służebność, *servitus*; wzięto go potém za wyrażające obowiązek przewożenia broni, sukien i sprzętów panującego. Dwojaka była droga u starożytnych: jedna wielka cesarska, czyli jak ją Grecy później nazwali *Basilica*; druga poprzeczna; wożenie przez pierwszą drogę nazywało się *angaria*, przez poprzeczną *perangaria* Od powinności dawania koni, swoich dworskich nawet cesarz Anastazy nie uwalniał (Lib. XI, Cod. Teod. de *cursu publico*). Teodozy dóbr żony swojej nie chciał uwolnić od tego obowiązku. W interessie tylko publicznym wolno było jeździć taką pocztą. Od najdawniejszych czasów bywały nadużycia, i sam Pliniusz w księdze X listów, w liście 121 usprawiedliwia wzięcie takim sposobem koni dla żony. Przeniosła się ta powinność wraz z nazwiskiem, nadużyciami, i pewnemi swobodami do Francyi i Niemiec. Lecz kiedy w tych krajach nie było różnicy między cesarską a poprzeczną, czyli partykularną drogą, formalność łączyła *angarią* i *perangarią*, potém *praeangarią* często nazywaną. Te wyrazy mieszane, były używane za Karola Wielkiego, jak w kapitularzach, a nawet nieco pierwej, jak w Mabillonie: *de re diplomatica* widzimy. Następnie ciężar ten wkładany na prywatnych zmniejszał, nakoniec stał się ciężarem państwa, póki przemysł w większej części Europy, nie złączył korzyści w poczcie z wygodą. U nas *angaria* znaczyła pierwotnie *pod wodę*; piszący po łacinie o podwodach polskich używali wyrazu *angaria* na podwodę idącą wielkim gościńcem, a *perangaria* na pod wodę w drodze pobocznej. Naruszewicz łączy te dwa wyrazy, i tłómaczy na polskie przez posługi czyli służby (Hist. t. 2). Czacki nazywa wszelkiego rodzaju ucisk od panującego i dodaje: „Każdy ucisk chłopa nazywa się w języku prawniczym *angarizacyja*. Dawanie podwód w Polsce było jedną z dawnych powinności, którą Bolesław Chrobry, wedle podania Długosza urządził. Czytamy w Kadłubku, że zbytnie wymaganie podwód, było jedną z ważnych przyczyn do wyzucia z panowania Mieczysława Starego. Nadużycia te w r. 1180 uchylone; król Ludwik, wedle słów kronikarza Bielskiego: „jął ciężkie pokory na poddanych stanowić, i angaryje nie małe na nich wnosić.“ Od tego ucisku Władysław Jagiełło dopiero kraj zabezpieczył. W przywilejach od XIII do końca XV wieku, częste znajdujemy wzmianki uwalnianie od *angariów* i *perangariów*. Kazimierz IV Jagiellończyk, przywilejem 1454 r. danym Litwie, zapewnił, iż chłopi szlachty i duchownych nie będą znosić angariów i perangariów. Został ten więc ciężar najwięcej na dobrach królewskich, gdyż król uwolniwszy duchownych, a potém szlachtę, siebie nie mógł uwalniać. Prawna powinność wożenia listów przez bojarów, w uniwersałach poborowych za Zygmunta III (Vol. Leg. II — 1233) nosi imie *angarii*. Podwody takowe pocztowe były dawane, to jest wóz i konie, albo same konie, i to nazywało się *przewód*, inaczej *przewóz*, a nawet *narzaz*,

podobno w zepsuciu tłómaczenia słowa *narzut*. Upoważnienie na tego rodzaju pocztę wydawała kancellaryja królewska. Później miasta, wolały składać pieniądze, ażeby uwolnić się od ciężaru podwód. Zygmunt I w r. 1524 wezwał miasta, ażeby z niemi w tej mierze układ uczynić. Pozostały z tego czasu różne ceny zapłaty od koni i składki. Dopiero Władysław IV ustanowił pocztę. Metryki litewskie zawierają różne przywileje miast, w których od ciężarów dawania podwód były wolne. Tak Kijów, główny skład towarów od Czarnego do Baltyckiego morza od angarii został wolny. Pograniczne atoli województwa dawać musiały albo podwody, albo na nie pieniądze. W urządzeniu opłat województwa Bracławskiego przez Jana Wołczkiewicza 1561 r. w aktach metryki litewskiej widzimy, że na utrzymanie tych podwód, powiat winnicki po trzy grosze z dymu naznaczył, powiat zaś bracławski przy dawnym zwyczaju pozostał. Kiedy w Polsce r. 1564 (Vol. Legum II, 670) podatek pocztowy naznaczony został, wtenczas i w Litwie się rozszerzył; nakoniec po unii, z dóbr szlacheckich w województwach pogranicznych upadł (Czacki o Litewskich i Polskich prawach I. Kronika Bielskiego. Naruszewicz. Starożytności polskie). *K. Wl. W.*

Angaryjacyja, tak się nazywa w czasach wojennych zabór statków prywatnych na cele rządowe, dozwalający nawet wyładowywać okręty już naładowane, dla użycia ich w usłudze publicznej. Angaryjacyja zwykle miewa miejsce w czasie wielkich wypraw morskich, jeżeli nagła zachodzi potrzeba przewiezienia znacznej ilości amunicyi, żywności, wojska i t. d.; najczęściej jednak rząd poczuwa się do obowiązku wynagrodzenia właścicielom tych statków szkody przez angaryjacyję poniesionej.

Angażant (Agażant), z francuzkiego przyswojone: oznacza mankietki długie kobiece z forbotami czyli koronkami. Stroiły dziwnemi angażantami i głowy swoje polskie niewiasty. Zjawiły się one w końcu XVII wieku, w początkach panowania Stanisława Augusta, częsta jest wzmianka w pisarzach naszych.

Angel, moneta w dawnym systemacie angielskim; 2 $^{1}/_{10}$ angla składało 1 gwineę (ob). Angel dzielił się na 10 szyllingów.

Angela ob. *Aniela.*

Angelbeck (Jan Gerhardt), gubernator i dyrektor dawnych posiadłości hollenderskich na wyspie Ceylon, ur. 1727 w Wittmund w Fryzyi Wschodniej, w Halli uczył się teologii, w Gettyndze i Jenie prawa, po czém w swojém mieście rodzinném został adwokatem. Dla długów zmuszony uciekać, udał się w 1750 roku w drogę do Indyj Wschodnich; przebywszy jednak lat kilka na przylądku Dobrej Nadziei, przeniósł się do Batawii, gdzie jako adwokat wielkiego doznał powodzenia. Wysłany następnie do Bengalu i do Ceylonu, spośredniczył między władzą tej wyspy a Hollendrami pokój, dla tych ostatnich nader korzystny, za co r. 1769 mianowany został gubernatorem w Mandura, a r. 1781 namiestnikiem Malabaru, gdzie stolicę Cohin tak ufortyfikował, że Anglicy podczas wojny z Hollandyją nie śmieli jej attakować. W 1787 wysłany został na dyrektora i gubernatora Ceylońskiego, którą to ważną posadę piastował do 1796 roku, gdzie Anglicy zabrawszy Ceylon, zdobyli także szturmem stolicę jego Colombo. Angelbeck miasta tego jednak nie opuścił aż do śmierci; umarł r. 1799, zostawiając ogromny majątek, który przy nieposzlakowanej w urzędowaniu prawości zawdzięczał jedynie szczęśliwym spekulacyjom handlowym.

Angeli (Jakób de Scarparia), filolog, urodził się w drugiej połowie XIV wieku w Scarparia, niedaleko Florencyi, uczeń sławnego Chryzolorasa, autor bijografii Cycerona, p. t.: *Historica narratio de vita rebusque gestis M. T. Ciceronis* (Berlin, 1553). — **Angeli** (Pietro degli), sławny humanista i poeta, ur.

1517 r. w Barga w Toskanii, z poselstwem weneckiém zwiedził Turcyję, póżniej został professorem języków starożytnych w Reggio. W 1549 roku powołany był na professora nauk wyzwolonych, a następnie polityki w uniwersytecie w Piza, zkąd go w 1575 r. kardynał Ferdynand Medicis zabrał do Rzymu. Angeli um. 1579 r.; zebrane dzieła jego wyszły p. t.: *Poëmata omnia, diligenter ab ipso recognita* (Rzym 1584); z nich zasługuje na szczególną uwagę: *Kynegetikon* wyborny poemat łowiecki w języku łacińskim. — **Angeli** (Jan Chrzciciel), zwany Torbido del Moro, rodem z Werony, znakomity malarz i miedziorytnik, kwitł w połowie XVI stulecia, był uczniem Tycyjana; umarł 1570. Wszystkie jego utwory mają wartość klassyczną i są bardzo poszukiwane; z rycin jego najsławniejszą jest: *Śmierć ptasznikiem.* — **Angeli** (Marco), syn poprzedzającego, w młodym już wieku umarł w Rzymie; w obrazach swoich tak dalece dorównał Rafaelowi, że najzawołańsi znawcy niezawsze zdołają rozpoznać różnicę. Ryciny jego odznaczają się mistrzowską swobodą w rysunku i najwyższém pomimo to wykończeniem. — **Angeli** (Filippo Neapolitano), wyborny malarz bitew i perspektywy, jak niemniej miedziorytnik, rodem z Rzymu, długi czas żył w Neapolu, później na dworze Kosma Medyceusza we Florencyi, gdzie zaprowadził nową manijerę do malowania krajobrazów; umarł 1604 roku. Obrazy jego są rzadkie i niezmiernie drogie.

Angeli (l'), ostatni błazen nadworny królów francuzkich, Ludwika XIII i Ludwika XIV; w młodości swojej towarzyszył księciu Kondeuszowi w wyprawie do Flandryi, przyczém za dowcipy swoje szczodrze od wszystkich panów został obdarowany; jakoż powiedział o nim poeta Marigny, „ze wszystkich błaznów, którzy w orszaku księcia odbyli tę wyprawę, jeden tylko l'Angeli przyszedł do majątku."

Angelica, ob. *Dzięgiel.*

Angelico (Fra Giovanni da Fiesole), jeden z reprezentantów odrodzonego malarstwa we Włoszech, ur. w Mugello 1387 r., był zakonnikiem w klasztorze dominikańskim ś. Marka we Florencyi, później udał się do Rzymu, gdzie po pełnym pracy żywocie um. 1455 r. W utworach jego objawia się głęboki umysł religijny i zupełne oderwanie się od rzeczy ziemskich; to też żadnemu może malarzowi tak doskonale nie udał się niebiański charakter aniołów i wyraz boskiego spokoju błogosławionych, za co słusznie otrzymał przydomek *Angelico.* Mówią o nim, że nigdy nie brał pędzla do ręki, żeby się poprzednio nie pomodlił. Najlepsze jego obrazy znajdują się w klasztorze ś. Marka we Florencyi; najsławniejsze z nich są: *S. Dominik, Zwiastowanie, Madonna na tronie,* a przed wszystkiemi *Koronacyja Maryi Panny,* obecnie w muzeum paryzkiém. W galeryi florenckiej oprócz *Sądu ostatecznego* jest jeszcze zachwycająca kompozycyja *Madonny* w naturalnej wielkości; w Rzymie w watykańskiej kaplicy ś. Wawrzyńca są jego freski, pełne uroku namaszczenia.

Angelicy, heretycy w trzecim wieku, tak nazwani, że wierzyli, iż świat stworzony został przez aniołów i oddawali im cześć zabobonną, zbliżającą się do bałwochwalstwa; podług innych zaś, że twierdzili, iż prowadzą życie anielskie. Ta herezyja sięgać może nawet czasów apostolskich, pod nazwiskiem Angelolatryi, ponieważ święty Paweł w liście do Kolossan (2, 18), wspomina o zabobonnej czci aniołów. Symon czarnoksiężnik nauczał, że niektórzy aniołowie mają być boską czcią chwaleni, jako bogowie mniejsi, którzy i świat stworzyli i przez proroków mówili. W trzecim wieku Angelicy rozkrzewili się w Pizydyi i Frygii, zakładali domy modlitwy i głosili, że ponieważ Bóg jest niewidzialny i niepojęty, dosięgać do niego można nie inaczej tylko za pośre-

dnictwem aniołów. Twierdzili, że ich widzą najdokładniej. Sobór Laodycejski w r. 362 potępił Angelików. *L. R.*

Angelika, rodzaj manualnego instrumenta muzycznego w Polsce już od dawna zarzuconego.

Angeliki, zgromadzenie zakonnic założone przez pobożną Ludwikę Torelli, hrabinę Guastalla, pod Parmą. Owdowiawszy po drugi raz w 25 roku życia, uznała w tém nieszczęściu przestrogę nieba, wyrzekła się uciech i dóbr tego świata, i wielki swój majątek przeznaczyła na założenie zgromadzenia zakonnic, oraz wspaniałego klasztoru Nawrócenia ś. Pawła w Medyjolanie. Paweł III zatwierdził tę fundacyję r. 1534, a założyciel Barnabitów (ob.), Zaccaria, kierował nią i wprowadził w ścisły związek ze swoim zakonem. Gdy bowiem Barnabici obrali za cel nawracanie mężczyzn, Angeliki przedsięwzięły nawracać kobiety, w czasie swoich missyj. Później nie mogły w nich brać udziału, po zaprowadzeniu klauzury. Ich nazwisko przypomina im, że powinny zachowywać czystość anielską i być aniołami dusz upadłych. Pobożna hrabina Guastalli założyła inną jeszcze instytucyję religijną w Medyjolanie, to jest klasztor Guastallinek, w którym wychowuje się ośmnaście panien sierot szlachetnego rodu. Po skończoném wychowaniu mogą przechodzić na zakonnice, lub też wychodzić za mąż: w tym ostatnim razie klasztor daje im posagu dwa tysiące lirów. *L. R.*

Angelis (de, Mikołaj). Rzymianin, uczeń Laudiego, sprowadzony do Polski z Włoch przez Ludwika hr. Paca r. 1823, do przyozdobienia malowaniami pałacu w Dospudzie w gubernii augustowskiej. Wykonał tam wiele obrazów przedmiotów historycznych, jako też następnie do pałacu Paca w Warszawie. W r. 1828 opuścił Polskę, powrócił do Rzymu, gdzie w tymże roku umarł. W dobrach dawniej generała Paca; w Raczkach w kościele dwa tego artysty obrazy zdobią ołtarze, oraz w Rożance (pod Szczuczynem) obraz kolosalnej wielkości w głównym ołtarzu.

Angeln, ojczyzna Anglów czyli Anglosaxonów (ob.), zdobywców Anglii; tak się po dziś dzień jeszcze nazywa w księstwie Schleswigskiém część kraju, położona między miastami Flensburgiem a Schleswigiem, mająca około 15 mil □ powierzchni i 50,000 mieszkańców. Północna strona ziemi Angeln należy do obwodu flensburgskiego, południowa do Gottorpskiego; oprócz tego są tam jeszcze dwa obwody dóbr szlacheckich, z których pierwszy obejmuje 26 włości i 13,000 mieszk., drugi dóbr 27 i mieszkańców 15,000. W czasie ostatnich wojen duńsko-niemieckich, ziemia Angeln była widownią niektórych znaczniejszych bitew i potyczek, jak np. pod Glücksburgiem, Munkebrarup, Satrup, Huusby, Idstedt i t. d.; przez Angeln przechodziła również linija demarkacyjna, ustanowiona zawieszeniem broni w Berlinie, w dniu 10 Lipca. 1849 r.

Angelolatryja ob. *Angelicy.*

Angelot, gatunek monety obiegającej we Francyi około 1240 r., szczególniej zaś za panowania Filipa de Valois. Początkowa wartość tej monety, równała się wartości talara złotego, ale później bito ją rozmaitej wagi i ceny. Podczas rządów Henryka VI angielskiego angeloty przedstawiały wartość piętnastu dzisiejszych *sous* francuzkich. Moneta ta wyobrażała z jednej strony ś. Michała z mieczem w prawym ręku, z drugiej, przedstawiała tarczę otoczoną trzema linijami z wężem u spodu.

Angelottus, Rzymianin, miał być pierwszym biskupem płockim, jeszcze za czasów Mieczysława i rządzić tą dyjecezyją od r. 966 aż do 982, lubo Gawarecki nawet tak dalece zna te stosunki, że rok Niesieckiego 982 na 980 poprawia w żywotach biskupów mazowieckich czy płockich, niegdyś w Pamiętniku Reli-

gijno-Moralnym drukowanych. Są też inne podania, że niby ten Angelottus założył oraz r. 966 szkołę przy katedrze płockiej, że tę szkołę sześciu następnych po Angelottusie biskupów gorliwie wspierało. Bajkę tę powtórzył nawet Wiszniewski w Hist. Lit. Pol. IV, 222. Krytyka historyczna jednak i Angellota i trzech następnych biskupów odrzuca, to jest Marcyjalisa, Marcina i Albina (ob. Biskupstwo Płockie. *Jul. B.*

Angelus ob. *Anioł Pański.*

Angelus, Anioł, biskup Sabiny w państwie Kościelném, legat stolicy apostolskiej w Czechach, oraz w prowincyjach rygskiej i gnieźnieńskiej, ur. 1264 r., kiedy jednak przyjechał do Polski, kiedy ją opuścił? niewiadomo. W naszych źródłach znajdujemy tylko fakt, że bawiąc się w Elblągu, zatwierdził w Styczniu (sexto cal. februarii) 1264 roku, erekcyją katedry i kapituły warmińskiej wydaną w r. 1260, to jest przed czterema laty przez Anzelma (ob.) biskupa miejscowego. Przywilej Anioła podpisali obecni także podówczas w Elblągu „Albertus de insulo" i Fryderyk biskup chełmiński. Przywilej ten drukowany w urzędowém dziełku: *Jura reverendissimi capituli varmiensis circa electionem episcopi*, na str. 25—7. *Jul. B.*

Angelus (Krzysztof), właściwie zwał się *Engel* uczony Prusak; odbywając kilka kroć w czasie panowania Zygmunta III króla polskiego, urzędowe i prywatne podróże do Rossyi, starał się dobrze kraj ten i jego mieszkańców poznać i opisać w dziełach następujących po łacinie wydanych, które były tłómaczonemi i na język niemiecki: 1) *Enchiridion de statu religionis Russicae Christophori Angeli*, Gdańsk, 1595 r. 2) *Moscovia, hoc est, commentarius de origine, situ, regionibus, ac republica etc.* Gdańsk, 1613 r. *K. Wł. W.*

Angelus Silesius, właściwie *Jan Schaeffer*, znakomity poeta duchowny niemiecki, urodził się r. 1624, we Wrocławiu. Był lekarzem nadwornym książęcia Wirtemberg-Oels; w r. 1653 przeszedł na wiarę katolicką, został kapłanem i radcą biskupa wrocławskiego, umarł tamże w klaszrorze 1677 r. Skłonny od młodości do mistycyzmu, przez czytanie dzieł Taulera, Jakóba Bohme i innych, został mistykiem, co się najsilniej w jego pieśniach nabożnych wydaje, które dotąd w Niemczech mają wziętość. Od czasu przejścia na łono kościoła katolickiego, pisał dzieła treści polemicznej. Jego *Cherubinischer Wandersmann* (Glatz 1674 r.) przez wiek cały był ulubioną książką do nabożeństwa. Inne jego dzieła są: *Geistliche Hirtenlieder, Betrübte Psyche* i *Die Köstliche evangelische perle.* Zbiór jego przypowieści wierszem: *Poetische Sprüche*, wydał nowo: *Varnhagen von der Ense* w Berlinie 1826 r.

Angerapp, rzeczka w Prussach wschodnich, w regencyi Gumbińskiej. Wypływa z jeziora Mauer pod miasteczkiem Angerburg; płynie koło Darkehnen (Darkiany) i przy Insterburgu łącząc się z rzeczką Inster, tworzy rzekę Pregel.

Angerboda, w mitologii skandynawskiej, małżonka złego Loka, jedna z najszkaradniejszych Jotunek, czyli olbrzymek normandzkich, znaczyć ma posłannicę nieszczęścia. Gorsza bez miary od męża, tchnęła w niego nienawiść ku Azom i namówiła go do zagłady Baldura. Poszła za Lokiem do Isjothejmu li dla tego, ażeby podsycać i utrzymywać w nim złość przeciwko Azom. Córka jej Hela, była potworem do matki podobnym.

Angerburg (Wengoborg), miasto pruskie (dziś powiat w obwodzie Gumbińskim) nad jeziorem Maursee, z którego rzeka Angerap bierze swój początek, Buesching w swojej geografii twierdzi, iż miasteczko to powstało ze wsi Neuendorf r. 1571. Zdaje się jednakowoż, iż dawniejszem być mogło; albowiem Miechowita wspomina już pod rokiem 1365, iż Kiejstut uczyniwszy napad na Prussy,

miasto tegoż nazwiska złupił. Miasto to w późniejszych czasach bardzo się wzmogło, posiadało obronny zamek, założony r. 1312. W roku 1734—37 przemieszkiwał tu król Stanisław Leszczyński, r. 1782 liczyło 2,213 mieszkańcówj

Angermanija (po szwedzku: *Angermannland*), prowincyja Norlandyi, jedne, z czterech głównych części Szwecyi, nad zatoką Botnicką, przerznięta rzeką Angermann. Jest to, obok Dalekarlii, najbogatsza może w piękności przyrody i dziko romantyczne okolice prowincyja szwedzka. Cała ta prowincyja starannie jest uprawna i obfituje w bujne pastwiska. Rzeka Angermann, słynąca z obfitego połowu łososiów, spławną jest dla największych okrętów i roztacza się przed ujściem samém do zatoki Botnickiej w dosyć obszerne jezioro. Mieszkańcy Angermanu należą do najdzielniejszych w Szwecyi i zawdzięczają oszczędności swej i pracy dobry byt materyjalny. Stolicą prowincyi jest miasto Hernösand, na wyspie Hernö, połączone ze Stokholmem żeglugą parową i liczące do 3,000 mieszkańców.

Angermünde, miasto w Kurlandyi, niedaleko morza Baltyckiego, ze starym spustoszałym zamkiem.

Angern, osada w Kurlandyi, pomiędzy zatoką Rygską i jeziorem Angern, ciągnącem się wzdłuż brzegów zatoki i od niej wąskiém tylko pasmem lądu oddzielonem.

Angeronna, u Rzymian bogini obawy i trosków, która ten stan duszy wzbudzała lub od takowego uwalniała. Wyobrażano ją z zawiązanemi ustami albo z palcem do ust przyłożonym. Statua jej stała na ołtarzu świątyni Volupii w Rzymie; tamże odbywała się uroczystość na jej cześć Angeronalija zwana, w dniu 21 Grudnia każdego roku.

Angers, stolica dawnego księztwa Anjou (ob.) czyli Andegawii, obecnie zaś francuzkiego departamentu Maine-et-Loire, leży nad rzeką Mayenne, niedaleko ujścia jej do Loary, jest siedliskiem biskupa i liczy około 36,000 mieszkańców. Miasto to posiada akademiję, szkołę przemysłu, kollegijum, seminaryjum teologiczne, instytut głucho-niemych, ogród botaniczny, wielką galeryję obrazów i biblijotekę publiczną (25,000 tomów). Katedra pod wezwaniem ś. Marcina pochodzi z wieku IX, kościół ś. Maurycego z wieku XIII. Pod względem przemysłu godnemi są wspomnienia; królewska fabryka płótna żaglowego, przędzalnie bawełny, rękodzielnie pończoch i nakoniec kopalnie łupku czyli szyfru, zatrudniające do 3,000 robotników. Angers prowadzi handel dosyć znaczny, szczególniej zbożem, winem, wódką, octem, gorczycą i wyrobami bawełnianemi. W pierwszych dniach grudnia 1793 r. republikańska załoga tego miasta, pod dowództwem generałów: Danican i Bouctet, oparła się bohatersko dwukrotnemu natarciu rojalistowskiej armii Wschodu i znagliła ją do odwrotu.

Angielska choroba *(krzywica, the rickets, Rhachitis).* Choroba właściwa dziecinnemu wiekowi, zaledwo na początku XVII stulecia dokładniej poznana i opisana została. Najpierwszy *Glisson*, w roku 1650 chorobę tę za szczególną uznał i jako taką opisał, nazwę jej *Rhachitis* nadał, chociaż i przed nim r. 1640 *Daniel Whister* i *Arnold de Boot*, ostatni pod imieniem „*Tabes pectorea*“ pojedyńcze wypadki jej skreślili. *Glisson* powiada, że choroba ta jest nowa i około roku 1620 w Anglii pojawiła się, lecz *Capelle* w swojém piśmie zbija to, stwierdza nawet cytatami *Hippokratesa* i innych, utrzymując, że choroba ta starożytności znaną była, a w Anglii oddawna pomiędzy ludem pod imieniem „*The rickets*“ istniała, że nareszcie od r. 1612 do 1620 powszechniejszą stała się i rozszerzyła się szeroko po Anglii, a wtedy ją *Glisson* w swej monografii opisał. Angielska choroba nawiedza dzieci od 7-go i 8-go miesiąca życia do lat

dwóch zwykle, podczas pierwszego zębowania; daleko rzadszą bywa w czasie drugiego zębowania po 7 roku, a jeszcze rzadsza przy dojrzewaniu młodzieńczém, najrzadszą zaś jest wrodzona. U dorosłych także niekiedy przytrafia się; *Hahn* i *Le Vacher* przytaczają na to przykłady. Pierwsze oznaki choroby angielskiej objawiają się podczas pierwszego ząbkowania: dzieci dostawać zaczynają mdłego wejrzenia, skóra ich staje się brudno szara, więdnieje, traci swój połysk naturalny i ciepło, muskuły flakowacieją, dzieci chudną, stają się nudnemi, kwilą się, nawet wiele krzyczą; twarz z czasem staje się blada i nabrzmiała, oczy zamglone, dzieci pokładają się, zwieszają głowę na jedną lub drugą stronę, jakby jej na kręgach utrzymać nie mogły, senne są. Te zaś, które już zaczynały chodzić, przestają; owe zaś, które jeszcze nie chodziły, o tém nie myślą wcale. Z początku lubo mają apetyt jednak chudną, osłabienie wzmaga się, pomimo że chęć do pokarmów wzrasta aż do żarłoczności. Takie dzieci lubią szczególniej mączne rzeczy, mianowicie ziemniaki i chleb razowy. Cała budowa i kończyny chudną, przeciwnie brzuch coraz bardziej rośnie i napręża się, mianowicie prawa jego okolica podżebrowa; przytém stolce bywają leniwe albo i skłonności do biegunki, w każdym razie wypróżnienia są nadzwyczaj smrodliwe, częstokroć robaczywość dołącza się. Zwykle w tym okresie choroby, a często daleko wcześniej przychodzą zmiany w układzie kostnym, co najwidoczniej przedstawia się na zębach i kościach długich. Zęby mleczne albo wcale nie wyrzynają się, albo jeżeli się i pokażą, są czarne, niekształtne, podziurawione, prędko wypadają. Jednocześnie nabrzmiewają; końce długich kości (apophyses) grubieją, zaokrąglają się, ruszają się: zgrubienie to niekiedy bywa tak wielkie, jakby dziecko miało podwójne kości. W tym samym stosunku trzony kości (diaphyses) maleją we względnej swej długości, stają się krótszemi, rozmiękczają się i zakrzywiają w rozmaitych kierunkach podług działalności muskułów. Zwolna i kości szerokie zbite, biorą ogólny udział w zmianie składu i postaci; kości czaszki stają się ruchome i gąbczaste, grubieją, szwy nie kostnieją, a jeżli skostniały rozchodzą się na nowo, czoło naprzód wystaje, obwód głowy zwiększa się, i wydaje się stosunkowo tém znaczniejszym, im szyja względnie cieńsza i słabsza, przez co głowa pomiędzy łopatki zapada. Tym sposobem fizyjognomija dziecka zupełnie się odmienia, nabiera wejrzenia starca, powieki nabrzmiewają, oczy niebieskim pierścieniem otaczają się, a źrenice rozszerzają się. Podobnym przemianom podlegają też i kości tułowia: stos kręgowy krzywi się w rozmaitych kierunkach, obojczyki żebra i kości miednicy wyginają się, przez co skraca się całe ciało, zmienia się sklepienie i kształt klatki piersiowej oraz miednicy; dzieci tylko siedzą i czołgają się, a jeśli chcą ustać, chwytają się mocno otaczających je sprzętów. W tym okresie okazują się także chorobliwe zmiany w wewnętrznych, organach jako to: częste po najedzeniu się wymioty lub kolki, przy których żarłoczność dzieci nie ustaje; brzuch coraz mocniej napręża się, twardnieje, a w nim guzy i stwardniałości; szczególniej okolica wątrobowa uwydatnia się w skutek znacznego powiększenia wątroby, czemu towarzyszą zatkanie naprzemian z rozwolnieniem żołądka. Mocz odchodzi skąpo, czerwony, mętny z przewagą kwasu, który podług *Fourcroy* jest kwasem fosfornym, podług innych kwasem roślinnej natury. Funkcyje umysłowe dziecka albo rozwinięte są nad wiek, mianowicie pamięć i zdrowy sąd, albo też przeciwnie stan głupowatości owłada. Przy rozwijaniu się choroby objawia się gorączka trawiąca z kollikwacyjami, obok suchot płucnych, lub zniszczenia gruczołów kreskowych; czasem wypociny wodniste w mózgu z konwulsyjami i mdłościami cały przebieg choroby zakończa. *Portal* zauważył, że dzieci rachityczne z władzami umysłu rozwiniętemi, umierają na suchoty, głupowate zaś

i osowiałe na wodę w głowie. *Schönlein* zaś przeciwnie utrzymuje. Najgłówniejszą przyczyną angielskiej choroby jest niedostateczna ilość soli fosforycznych, mianowicie fosforanu wapna w kościach. Zmiana ta w układzie kostnym, nie zależy wprost od choroby samychże kości, ale spoczywa daleko głębiej, bo w ogólném odżywianiu i przyswajaniu pokarmów, a zatém w narzędziach trawienia, czego następstwem są chorobliwe przemiany kości. Jednak jaki to jest rodzaj chorobliwego zboczenia funkcyi trawienia i wadliwego wyrabiania się krwi, na czém polega? niewiadomo; to tylko pewna, że wiele ma podobieństwa ze skrofułami: dla tego *Portal* angielskę chorobę za jedno ma co i skrofuły; *Schönlein* dalej jeszcze sięgnął, uważa ją za skrofuły układu kostnego; *Malfati* przeciwnie, upatruje największą różnicę pomiędzy obiema chorobami. Jakoż najbliższa przyczyna ani skrofułów ani angielskiej choroby nie jest dotąd wyjaśniona. Przyczyną usposobiającą, mniemają, ma być dziedziczność po rodzicach; zdaje za się bowiem, że wszystkie dzieci jednej familii podlegają angielskiej chorobie. Przyczyny zaś powodowe sprzyjające rozwinięciu się onej, rozliczne są: *nasamprzód,* powietrze zanieczyszczone, wilgotne, mgliste, niebo pochmurne: *powtóre,* zaniedbana czystość ciała, zaniedbanie używania kąpieli, przebywanie w brudnym dymie, jak to ma miejsce w wielu fabrykach, lub nakoniec rzadkie zmienianie bielizny i pościeli; *potrzecie,* rodzaj pożywienia: pokarmy niezdrowe, niestrawne, źle odżywiające, mało azotu, a stosunkowo wiele węgla zawierające. Do takowych zaliczają się: ziemniaki, kluski, chléb razowy niewypieczony, zupy klajstrowate, niektóre jarzyny, jako to: groch, soczewica, bób; cukier obficie spożywany, obok niedostatku pokarmu zwierzęcego, przy używaniu twardej, studziennej wody za napój, w siarczany wapna i baryty obfitującej, zwykłemi są przyczynami tej choroby, a nawet u takich, co po rodzinach skłonności nie odziedziczyli. Ztąd uboga klassa ludności, fabryczna, ciasno mieszkająca w nizkich, wilgotnych, rzadko przewietrzanych izbach lub piwnicach, mianowicie w krajach wilgotnych, zimnych, częstemi mgłami pokrytych i w północnej strefie ziemi, najbardziej podlega chorobie angielskiej. Rokowanie w tej chorobie jest jeszcze nie najgorsze; poczynająca się i w najniższym stopniu, prawie zawsze skutecznie leczyć się daje, jedynie powikłania z innemi częściami choroby, grożą niebezpieczeństwem. W leczeniu zwrócić potrzeba szczególniejszą uwagę na wszystkie okoliczności sprowadzające angielskę chorobą tak pod względem powietrza i czystości ciała, jako też rodzaju pokarmów; przedewszystkiém usunąć należy dzieci z pod wpływu takowych, zalecić im pokarmy zdrowe, posilne, mléko, ryż, rosoły lekkie, potem mięso surowe, szynkę niegotowaną i t. p.; kąpiele z otrąb, słodu, mleka, nacierania całego ciała flanelą, spirytusami aromatycznemi, dalej kąpiele solne, ługowe, piaskowe, aromatyczne i morskie, szczególniej zaś wytrwałe używanie wewnątrz tranu rybiego i t. d. Przy skrzywieniu stosu kręgowego leżenie na posłaniu twardém, równém z głową mało podniesioną, oraz gimnastyka, pływanie, kąpiele morskie i inne zalecają się. *Dr. J. K*

Angielska czerwień (*Englischroth, Braunroth*). Jest to rodzaj farby otrzymywanej w Anglii, Hollandyi i Niemczech, już to przez prażenie pozostałości z fabrykacyi ałunu, już też przez wypalanie i następne mielenie ochry żelazistej zawierającej glinkę. Temi sposobami otrzymuje się farba łatwo łącząca się z olejem; która bywa jaśniejszą lub ciemniejszą, i w pierwszym razie zowią ją czerwienią pruską, w drugim zaś angielską.

Angielska farbka do bielizny, wyrabiany z saskiej smalty, używana także do drukowania perkalików.

Angielska flanelka, ob. *Golgas*.

Angielska konstytucyja, ob. *Brytannija Wielka.*

Angielska korona, moneta srebrna, wynosząca około złotych dziewięciu groszy dwudziestu i pół. — **Angielska korona,** narzędzie tortury, ob. *Tortura.*

Angielska literatura. Naród angielski, jedna z głównych gałęzi wielkiego szczepu germańskiego, niezmiernie ważne zajmuje w dziejach stanowisko, nietylko pod względem zewnętrznego życia politycznego, lecz również swoim rozwojem duchowym i głównym jego wypadkiem, literaturą. Piśmiennictwo angielskie, najpiękniejsze kwiecie ludowego życia Anglików, należy do najbogatszych w historyi nowożytnej; jest ono zupełnie narodowém, bo wytrysło z najgłębszego wnętrza tego ludu, którego samo jest wyobrazicielem. Charakter główny literatury angielskiej jest wprawdzie germański, albowiem żywioł anglo-saxoński dość był silnym, by nie uledz pod względem języka i obyczajów wpływom wkroczenia Normandów, przecież stopniowe domięszanie lżejszej owej krwi francuzkiej charakterowi temu wiele ujęło z jego niezgrabnej sztywności; jako zaś właściwości pokoleń Celtów, Anglo-Saxonów, Duńczyków i Normandów zrosły się w Brytanii w pełną świetności narodowość, tak też i poetyczne tych pokoleń usposobienia zlały się w jednę główną literaturę angielskiej podstawę, w *balladę*, która siłą, naiwnością, a nadewszystko narodowym wyrazem, wiele ma podobieństwa z *romansem* hiszpańskim, która towarzyszy każdemu poetycznemu objawowi narodu, i która od czasu do czasu tylko niknie w obec pretensyjonalnego naśladowania wzorów starożytnych i zagranicznych, by później z tém większą znowu wybuchnąć siłą. Historyję literatury angielskiej podzielimy na *Cztery okresy,* z których pierwszy sięga od najdawniejszych czasów aż do początków XVI stulecia; drugi od początków XVI do połowy XVII wieku; trzeci od powrotu Stuartów na tron angielski aż do końca XVIII wieku; czwarty nakoniec od tej epoki aż do naszych czasów. — **Okres pierwszy:** Przed rozpoczęciem opowiadania naszego o literaturze Anglików, powiemy słów kilka o ich poezyi ludowej, której ślady pozostały w Wielkiej Brytanii po rozmaitych plemionach składowych narodu angielskiego. Pokolenia celtyckie, które wyszedłszy z Gallii, najpierwsze zaludniły Albion (po celtycku: *nadbrzeża górzyste),* długo przed zdobyciem kraju przez Rzymian, wyparte były przez przybyłych z lądu stałego Cymbrów częścią do Irlandyi, częścią do Szkocyi Północnej (Ajrowie i Celtowie czyli Galowie); z nich też utrzymał się język celtycki, którego głównemi przechowaczami byli bardowie *(bardi,* tarcza), coś nakształt druidów, pół piewcy, pół kapłani, którzy tworzyli między sobą cech odrębny, ustanowiony, jak niosło podanie, przez bajecznego *Merlina.* Szczątki ich pieśni przechowały się podziśdzień w pamięci ludu; ułamki z nich, pomnożone daloko późniejszemi pieśniami ludu irlandzkiego i własnym pomysłem, wydał w 1738 Szkot *Macpherson,* pod zmyślonym tytułem nowo odkrytych przez siebie pieśni barda celtyckiego *Ossyjana,* syna króla Fingala (przełożyli na język polski: Ignacy Krasicki, Konstanty Tymieniecki; pojedyńcze poemata Władysław Ostrowski, Ignacy Szydłowski i inni). Jeżeli trudno jest w tym Ossyjanie dokładnie oznaczyć, gdzie kończą się ostatnie zabytki dawnych bardów, a gdzie zaczyna autor nowożytny; niemniej on przeto niesłychanie ważném pozostanie zjawiskiem w literaturze swą elegiczną epiką, owym głębokim żalem za minioną przeszłością, ową potęgą uczucia i oręża, która z każdego niemal wiersza do nas przemawia. Prawdziwsze ballady i pieśni bardów celtyckich znajdujemy w zbiorze Walkera, pod tytułem: *Historical memoirs of the Irish Bards* i w panny Brooke: *Reliques of Irish poetry*; z nich najcelniejszą jest ballada o polowaniu króla Fina: *Laoi na sailge.* Jednym z ostatnich i najulubieńszych poetów ludu celtyckiego był ciemny Irland-

czyk *Turlough O' Karolan* (1670—1738). — Cymbrowie przybywszy do Brytannii z Belgii, spowodowali, jak wiadomo, najście Anglo-Saxonów, których po wyjściu Rzymian przywołali na pomoc przeciw dzikim Piktom i Szkotom. Anglosaxoni w r. 449 stanęli w Anglii i odparli wprawdzie najezdców, wkrótce jednak sami napadli na sprzymierzeńców Cymbryjskich i odepchnęli ich aż ku zachodnim wybrzeżom Anglii, do Wallii i Kornwalii, gdzie niezależności swej broniąc przeciw Saxonom i Normandom, poddali się dopiero królowi Edwardowi I. Panowanie króla Artusa czyli Artura, najświetniejszy punkt w historyi Cymbrów wallijskich, uświetnione zostało również pieśniami ich bardów; trudno wszakże przez pomrokę mytów i baśni dopatrzyć się w niem historycznego wątku. Najznakomitszymi z tych pieśniarzy byli w wiekach VI i VII: *Aneurin*, *Myrddin Wyltt* (dziki Merlin), *Taliesin*, *Llywarch Hen i Kadwallon*; w XII wieku *Meilyn*, *Gwalchmai*, *Cynddelw* i *Owain Cyveilawg*; w XIII wieku *Llywarch ab Llywelyn*, *Einiawn ab Gwalchmai*, *Dafydd Benorus*, *Einiawn ab Gwgawn*, *Llygad Gwr* i *Grufsund ab yr Ynad Koch*; z XIV wieku *Gwilym Ddu* i *Hywel ab Einiawn*. Z późniejszych najsławniejszym bardem Cymbrów, po podbiciu ich przez Angliję, był śpiewak miłości *Dafydd ab Gwilym*. Najobfitszy zbiór pieśni wallijskich aż do XIV wieku ułożyli O' Jones, E. Williams i W. Owen pod tytułem: *Myvyrian Archaiology* (Londyn 1801) i E. Evans w dziele pod tytułem: *Specimens of the ancient Welsh poetry* (Londyn 1764). Anglo-saxoni pozostawili w Anglii zabytki językowe, dowodzące, że to plemię germańskie, jakkolwiek przybyło do tego kraju w stanie zupełnej dzikości, wraz z osiedleniem się zaczęło także piastować utwory duchowe. Najdawniejszemi ich poetami byli tak zwani Sceopasy, Leodyrty i Gleemeny, harfiarze, wieszcze i piewcy, w szeregach których znajdujemy nawet wielkiego króla Alfreda; pieśni ich przypominają w ogóle nótę dawnych Skaldów skandynawsko-germańskich. Najstarszym ze wszystkich poematów anglo-saxońskich jest pieśń pochwalna na cześć Boga, przypisywana mnichowi *Kaedmonowi* (um. 680 roku), który miał również obrobić poetycznie kilka ustępów z Pisma Świętego. W X stuleciu opat *Cynewulf* pisał i układał święte legendy; najznakomitszą zaś jest epopeja o *Beowulfie*, najdawniejsza ze wszystkich germańskich, przedstawiająca wyraźny obraz przejścia mytów staro-północnych do podań bohaterskich narodu germańskiego. Z temi surowemi dźwiękami połączyli Normandowie swoje pieśni minstreli, owiane duchem i tradycyjami rycerstwa francuzkiego; jakoż wyraz *minstrel* pod panowaniem Normandzkiém stał się ogólną nazwą poetów i harfiarzy, wkrótce wyparł zupełnie dawnych bardów i skaldów. Minstrele, przechowacze dawnych czynów bohaterskich, uświetniali je swojemi prawdziwie narodowemi balladami, które najpierwszy zebrał Percy pod tytułem: *Reliques of ancient english poetry* (Londyn 1765), i w których pogląd poetyczny rzeczywistości równoważy głęboką i pełną najszczytniejszych marzeń fantazyję. Do najsławniejszych z tych ballad należą: *Chevy Chase* (polownie), odznacyzające się wybornym opisem zgiełku bitwy; *Robin Hood*, sławny rozbójnik; *O królowej Eleonorze*, *Żale wdowy* i t. d. Kiedy zaś w taki sposób poezyja ludowa angielska rozwijała się w sposób samoistny i swobodny, poezyja pisana w pierwszym okresie literatury angielskiej uległa najzupełniej wpływom wzorów obcych, starożytnych i nowszych. Trubadurowie czyli truwery normandzcy pod pierwszemi królami tego narodu, pisali w swoim języku północno-francuzkim; wszakże już w 1185 roku opat *Legamon* przełożył poemat Ryszarda Wace, pod tytułem: *Brut d'Angleterre*, na język anglo-saxoński, który już z normandzkim zaczynał się amalgamować w angielski. Na podstawie tego dzieła *Robert of Gloucester*, około ro-

ku 1280, ułożył swoją kronikę rymową, *Chronicle of England.* Widoczniej jeszcze staroangielskie narzecze uwydatnia się w poemacie satyryczno-mistycznym pod tytułem: *Vision of Pierce Ploughman*, karcącym ostro życie klasztorne, złożonym z 14,696 wierszy nierymowych, lecz assonansowych, a napisanym podobno przez *Williama Langland* około 1370 r. W tym samym rodzaju późniejszy nieco *Gower* (um. 1408) ułożył poemat allegoryczno-moralny, którego część pierwsza napisana była po francuzku, druga po łacinie, trzecia wierszem angielskim. Bezpośrednim następcą Gowera był *Geoffrey Chaucer* (1345—1400), słusznie nazwany ojcem literatury angielskiej, choćby dla tego tylko, że on pierwszy jako autor językowi angielskiemu nadał właściwy charakter i przez to uzdolnił go do zostania w miejsce francuzkiego wyższym językiem potocznym, a na równi z łaciną, piśmiennym i sądowym. Zresztą Chaucer niekoniecznie był poetą oryginalnym, a główną zasługą jego jest raczej technizm niż twórczość; najcelniejsze jego dzieło: *The romant of the rose*, jest poprostu przekładem angielskim sławnego pod tymże tytułem romansu francuzkiego. Inne również, mniejsze i większe utwory tego poety, jak np. *Troilus and Cressida, Legend of good woman, House of fame, Astrolabe*, są mniej więcej naśladowaniami starożytnych i Włochów, mianowicie Owidyjusza i Boccaccia, którego to ostatniego Decamerone podał mu także zapewne pierwszą myśl do sławnych *Canterbury Tales*, również celujących wdziękiem formy jak treści. Słabymi naśladowcami Chaucera byli *Tomasz Occleve* (um. 1445) i *John Lydgate* (um. 1446), później dydaktycy *Richard of Hampole, George Ripley* i *John Norton*, daleko niżsi od współczesnych im poetów szkockich, z których np. *John Barbour* (um. 1396), w wierszowanej historyi Roberta Bruce dość udatną zostawił próbę epopei narodowej. W podobnym rodzaju jest poemat minstrela Harry (um. 1446), zwanego zwykle „ślepym Harry,“ pod tytułem: *Acts and deeds of William Wallace.* W guście ballad narodowych pisali *Robert Henrysonn* (um. 1495) i król *Jakób I*, który oprócz tego zostawił jeszcze wielki poemat allegoryczny pod tytułem: *The Kings quair* (księga królewska). Największym atoli z tej epoki poetą szkockim był *William Dunbar* (1465—1530), autor trzech poematów allegorycznych: *The tistle and the rose, The goldin terge, The daunce*, w których suchość abstrakcyi allegorycznej ginie częstokroć w przecudnych opisach natury. — **Okres drugi**: W XIV wieku rozpoczyna się historyczne znaczenie Anglii. Feudalizm złamany długiemi i krwawemi wojnami Lankastrów i Yorków, ustępował miejsca podstawo mdzisiejszej organizacyi rządowej; odkrycia zamorskie, dokonane szczególnie przez Franciszka Drake i genijalneeo historyka i poetę Waltera Raleigh (1552—1618), oraz wstrząśnienie potęgi hiszpańskiej zniszczeniem Armady Filipa II, podniosły rolnictwo, przemysł i handel a całemu okresowi budząc w narodzie życie swobodne i silne, zjednały przydomek wesołej Starej Anglii (*the merry Old-England).* Jednocześnie też poważana nauka, po zerwaniu więzów średniowiecznej scholastyki, owiana duchem nowego czasu, zaczęła rozwijać się w sposób dotąd nieznany; dość tu wspomnieć *Tomasza More* (Morus) (1480—1535), którego cnoty nie pokonało nawet rusztowanie i który w swojej *Utopia* (1516), ukazaniem ideału nowej społeczności, godnie wstąpił w ślady Platona; albo *Franciszka Bacon of Verulam* (1561—1626), który badanie przyrody uczynił najwyższą zasadą naukową i dla tego słusznie uchodzi za ojca nowszej filozofii. Równie jak ci dwaj wielcy mężowie stanu, chwile od zajęć politycznych wolne poświęcali spekulacyi filozoficznej, kilku innych jeszcze sławnych w historyi swego kraju ludzi, otwiera ten okres literatury angielskiej. Wszyscy z nich prawie przejęli się formami południa, zwłaszcza Petrarki;

i tak hrabia *Henry Howard Surrey*, stracony w 1547 r. przez Henryka VIII, pisał śliczne poezyje liryczne: *Songs and Sonnets* i białym wierszem jambicznym przełożył część Eneidy Wirgilego. Bardziej sztucznym i dowcipkującym, na sposób *concettistów* włoskich, jest w swoich pieśniach i balladach *sir Tomasz Wyatt* (1503 — 1542); a szczególnym w swoim rodzaju utworem jest: *Mirror for Magistrates* hrabiego *Tomasza Sackville of Dorset* (1530—1608), gdzie poeta przedstawia przeplataną allegoryjami galeryję obrazów tragicznych z dziejów Anglii. Romans pasterski przesadził na grunt angielski waleczny wódz i zręczny dyplomatyk *Filip Sidney* (1559—1586), którego *Arkadia* jest naśladowaniem z Hiszpana Montemayor'a; po nim w swoim *Shepher's Calendar*, toż zrobił *Edmund Spenser* (1553—1599), który jednak większej dostąpił sławy arjostowskim poematem allegoryczno-bohaterskim pod tytułem: *The Fairy Queen*, gdzie po raz pierwszy użył nazwanej podług niego dziewięciowierszowej zwrotki jambicznej *(Spenserian stanza)*. Poemat ten składa się z dwunastu legend, z których każda w dwunastu pieśniach opisuje czyny dwunastu rycerzy, stanowiących orszak, czyli tak zwany *okrągły stół* króla Artura, którego opiekunka i kochanka, wielka królowa duchów, allegorycznie wyobrażać miała królową Elżbietę, W poemacie tym pełna uroku fantazyja walczy o lepsze z wdziękiem formy. W historyi specyjalnej literatury angielskiej, wypadałoby tu wymienić z epoki panowania królowej Elżbiety mnóstwo jeszcze liryków, sielankopisarzy, satyryków i romansistów rycerskich; ponieważ zaś przekroczyłoby to zakres naszego w Encyklopedyi założenia, przeto wymieniamy jedynie wspomnionego już wybornego pieśniarza *Waltera Raleigh*,—płodnego i zdolnego w rodzaju Spenserowskim poetę *Michała Drayton* (1563—1631), autora poematu: *Nimphieia, the Court of Fairy*,—dowcipnego *Tomasza Nash* (1564—1601), humorystycznego poetę ludowego *Johna Taylor* (1580 — 1654), satyryków i malarzy obyczajowych *Johna Donne* (1573—1631) i *Józefa Hall* (1574—1656),—nakoniec dawniejszego nieco Szkota *Dawida Lindsay* (um. 1567), poetę satyryczno-allegorycznego na wzór Dunbara. W ogóle jednak wszystkie te utwory są tylko wynikiem uczonego naśladownictwa, czego dowodzi już przeważny w nich rodzaj allegoryi, wyrodzonej następnie w pretensyjonalne igraszki słów i myśli, jak np. w dziwacznym romansie *Johna Lilly*)1553 — 1600) pod tytułem: *Enphues*, która to pretensyjonalność przez czas jakiś stała się nawet tonem wyższego towarzystwa i dworu. W samej rzeczy wszystko to, cośmy dotąd z poezyi przytoczyli, nie nadałoby jeszcze temu okresowi prawa do nazwy złotego wieku literatury angielskiej, gdyby w nim nie dojrzał do najwyższej potęgi dramat, gdyby go nie uświetnił nieśmiertelny *Shakspeare* i gdyby pod koniec jego nie ukazała się wzniosła postać *Miltona*. Dramat angielski, tak samo jak we wszystkich literaturach nowożytnych, początek swój brał w tak zwanych misteryjach kościoła katolickiego, po angielsku: *Miracle-plays* (z łacińskiego: *miraculum*, cud i z anglo-saxońskiego: *pleyan*, grać). Najdawniejsze takie misteryjum, o którém wiadomo, sięga początków XII wieku; wszystkie zaś objęte trzema wielkiemi zbiorami: *Ludi Conventriae*, *Towneleg-Meysteries* i *Chester-Plays* widocznie należą do epoki późniejszej, kiedy dramat duchowny wyszedł już z kościoła i z rąk księży do oddzielnych cechów, tak zwanych *Trading Companies*. Około połowy XV wieku z misteryjów powstały w Anglii sztuki moralne *(Moral-Plays)*, tworzące poniekąd przejścia z dziedziny dogmatu do żywiołu ludzkiego, jak np. w sztuce moralnej *Johna Skelton*, nadwornego poety Henryka VIII, pod tytułem; *Magnificence*, gdzie allegoryję kraszą liczne alluzyje do wypadków współczesnych i prosty, naiwny dowcip; albo w sztuce mo-

ralnej *Hycke-Scorner*, gdzie allegoryja zupełnie prawie ustępuje miejsca scenom libertynizmu z czasów Henryka VIII. Wszelako te właśnie czasy najwyższego zbytku, znacznie podniosły teatr. Od panowania Ryszarda III wielcy magnaci trzymali swoje własne kompanije aktorów. Henryk VII już ich miał dwie na swoim żołdzie, Henryk VIII aż trzy; im bardziej zaś dramat stawał się niezbędną cząstką zabaw dworskich, tém więcej tracił ze swego charakteru kościelnego i przybierał żywioły komiczne. Tak nowej treści oczywiście nie wystarczała już dawna forma misteryjów i sztuk moralnych, jakoż dowcipny epigramacista John Heywood, który żył pod Henrykiem VIII i pod okrutną Maryją, z nowemi swemi dramatami, które nazwał *Interludes* i *Entrements*, i w których przedstawiał sceny komiczne z życia ludu, powszechną pozyskał sobie sympatyję. Kiedy więc w sztukach moralnych z figury allegorycznej Występku (*Vice)* rozwijać się zaczęła realistyczna postać błazna (*Clown)*, jednocześnie *interludyja* Heywooda i jego następców przekształcały się coraz wyraźniej w komedyję właściwą, jak np. w *Mikołaja Udall* (um. 1557 r.): *Ralph Royster Doyster*, przedstawiającym losy dandysa londyńskiego, albo w sztuce *Johna Still*, odegranej po raz pierwszy w 1566 r. pod tytułem: *Gammer Gurton's Needle* (Igła pani Gurton), pełnej najdrastyczniejszej komiczności. W r. 1562 przedstawiono w Anglii pierwszą tragedyję, pod tytułem: *Ferrex and Porrex*, której autorem był wspomniony powyżej lord Sackville, i która, jakkolwiek złożona z samych prawie długich monologów i deklamacyj, tak dalece wzbudziła zapał powszechny, że od razu liczni naśladowcy zaczęli próbować się w tym rodzaju dramatycznym. Z nich wymieniamy tylko: *Tancred and Gismund* (1568), utwór pięciu prawników i *The misfortunes of Arthur* (1587), przez *Tomasza Hughes*, jako odznaczajace się żywszą cokolwiek akcyją. Tymczasem teatr również pod względem technicznym znaczne uczynił postępy: dotąd bowiem przedstawienia miewały miejsce jedynie na tymczasowych scenach, po kościołach i kaplicach, albo w salach szkolnych, sądowych i w pałacach magnatów; w r. 1576 zaś powstał w Londynie teatr stały *Black-Friars* (urządzony w murach dawnego klasztoru tegoż nazwiska), a pod Elżbietą i Jakóbem I było już w Londynie 17 teatrów. Samo się przez się rozumie, że całe przybory sceniczne przez długi czas odznaczały się dziwną prostotą: z początku wcale nie było dekoracyj, a ruchoma sceneryja pojawiła się dopiero po restauracyi Stuartów. Napis na desce wskazywał miejsce akcyi. Nie mało przyczyniała się do rozwoju sztuki dramatycznej szczególna łaska, jaką aktorów obsypywali królowa Elżbieta i jej następcy; liczne też za to dramata, między innemi wspomnionego powyżej *Johna Lilly*, świadczą o pochlebstwach, jakiemi się ówcześni dramatycy umieli odwdzięczać Elżbiecie. Tymczasem drama ludowe, nie bacząc na zarzuty czynione mu przez rozmiłowanych w starożytności uczonych, coraz to swobodniejszym ożywiało się ruchem i rozwijało głównie postać swego *clown'a*; rzekłby kto, że czekało tylko na Szekspira, by dojść najwyższego szczytu doskonałości. Zresztą w tej epoce zajęło się również sceną ludową kilku prawdziwych poetów, rzeczywiście poprzedników wielkiego dramatyka, jako to: *Tomasz Kyd (The Spanish Tragedie*, 1599), *Tomasz Lodge (The wounds of civil war, or Marius and Sylla*, Rany wojny domowej, 1594), *George Peele (The old wife's Tale*, Powieść starej kobiety i *King David and Bethsabe)*, pełen talentu *Robert Greene* (1555 — 1592), który pisał również poezyje liryczne i powieści, i z pomiędzy którego licznych prac dramatycznych: *James the Fourth, Alphonsus, Orlando Furioso, The Pinner of Wakefield*, odznacza się *Historyja Bakona* (*History of frier Baco and frier Bougay*, 1591), jako dramat celujący harmoniją kolorytu i dzielną

charakterystyką: nakoniec zaś *Krzysztof Marlowe* (um. 1593), natura genijalna i wulkaniczna, który niepospolitej siły i śmiałości dowiódł już w pierwszej swojej sztuce: *Tamerlan*, później zaś więcej jeszcze rozwinął ją w *Nocy ś. Bartłomieja*, w *Żydzie maltańskim* i w *Edwardzie II*. Po nich wszystkich nastąpił *William Shakespeare* (1564—1616), najpotężniejszy genijusz dramatyczny literatury powszechnej, jeden z najpotężniejszych całej poezyi, zajmujący zwłaszcza swojemi 154 sonetami znakomite także miejsce jako liryk. Szekspira jeden z nowszych historyków literatury (*Scherr*) charakteryzuje następującemi słowy: „Natura szczodrze rozlała na niego wszystkie swe dary i zalety, i w właściwej mierze udzieliła mu każdy przymiot, który stanowi wielkiego i największego poetę: ową obfitą i niewyczerpanie twórczą fantazyję, głębokość i żar uczucia, oko, przed którém odsłonięte były najskrytsze fałdy serca ludzkiego, ucho dla którego zarówno był zrozumiałym szelest wiosennego wietrzyku i huczący szum walki dziejowej, najwyższe patos w radości i bólu, najszlachetniejszą moralność, nieskończone źródło dowcipu, humor pełen niezwyciężonego upojenia, nakoniec zaś, dla zawładania całém tém niezmierzoném bogactwem, ów harmonijny rozum, kształtujący z samowiedzą sztukmistrza; ową mądrość dojrzałą w walce i w boleści, która utwory jego czyni zwierciadłem całego świata i ludzkości.“ Działalność Szekspira rozlała się w licznych dramatach, tragedyjach i komedyjach, z których najcelniejsze są: *Komedyja błędów (Comedy of errors* (1591), *Koniec wieńczy dzieło (All's well that ends well*, 1593), *Romeo i Julia* (1592), *Ryszard III* (1594), *Ryszard II* (1595), *Henryk IV* (1595), *Upokorzenie sekutnicy (Taming of the Shrew* (1596), *Kupiec Wenecki (The merchant of Venice*, 1597), *Sen nocy letniej* (*Midsummernight's dream* (1597), *Hamlet* (1598), *Co chcecie?* (*What you will?*, 1598), *Wiele hałasu o nic* (*Much ado about nothing*, 1599), *Henryk V* (1599), *Jak się wam podoba (As you like it*, 1600), *Wesołe kobiety z Windsor (The merry Wives of Windsor*, 1600), *Król Lear* (1605), *Julijusz Cezar* (1606), *Antonijusz i Kleopatra* (1607), *Koryjolan* (1608), *Makbet* (1609), *Burza* (1610), *Król Jan* (1611), *Otello* (1612), *Henryk VIII* (1612). (O przekładach polskich wielkiego dramatyka, ob. *Shakespeare*). W okresie kwitnącym dramatu angielskiego, sprowadzonym w ten sposób przez tego arcymistrza widzimy następnie dwa główne kierunki i szkołę narodową, trzymającą się stale tradycyj sceny ludowej, na czele której stali: *Munday* (ur. 1553: *The Downfall of Robert*, *The Death of Robert*, Upadek Roberta, Śmierć Roberta); *Chettle* (ur. 1554: *The tragedy of Hoffmann)*; niezmiernie płodny *Heywood* (1593—1633: *The four prentises of London*, *A womdn killed with kindnes*, Kobieta zabita dobrocią i t. d.), który sam mówi o sobie, że przyłożył ręki do przeszło 220 sztuk dramatycznych, *Tomasz Dekert* (um. 1640: *Old Fortunato*, *Patient Grissil* i t. d.); *Chapman* (1557—1534: *Bussy d'Amboise, The Conspiration of the duke of Byron* i t. d.); *Middleton* (*Women beware Women*, *Kobiety strzeżcie kobiet*, tragedyja pełna okropności i plugastw); nakoniec *Rowley*, *Marston* i *Webster*, którzy raz narodowemu, raz nowszemu hołdowali kierunkowi. Tę szkołą drugą, klassyczną, reprezentował głównie *Ben* (Benjamin) *Johnson* (1573—1637), największy przeciwnik Szekspira, choć genijusz jego mimowolnie uznawał, poeta uczony i trzymający się prawideł jedności Arystotelesa, ale bez wyobraźni i żadnego polotu, za to ostry satyryk zdrożności swego czasu. Z 18 jego dramatów najlepszym jest *The Alchemist*. Większe od Johnsona zdolności mieli współcześni mu *Beaumont* (1586 — 1 6) i *Fletcher* (1576—1625), którzy wspólnie napisali 51 tragedyj, tragikomedyj i komedyj;

z pierwszych najlepszemi są: *Valentinian* i *The Maids tragedy*, z ostatnich: *The Knight of the burning* i *The Wild-Goose-chase* (Rycerz ognia i Polowania na dzikie gęsi). Z innych tego kierunku poetów godniejsi wspomnienia są: *Field, May, Davenport, Cortwright, Massinger* (1584—1639) autor tragedyi: *The duke of Milan, The renegado, Virgin Martyr* i t. d., i *Ford* (1586—1650), którego najlepszą jest tragedyja historyczna: *Perkin Warbeck*. Na nich kończy się okres świetności angielskiego dramatu. Purytanizm religijny i republikański, po strąceniu z tronu Stuartów, zadał mu cios stanowczy i ostatni. Natomiast znajdujemy pod koniec tego okresu kilku innych niepospolitych poetów, jakiemi np. byli: liryk *Edmund Waller* (1605—1687), epik i elegik *Abraham Cowley* (1618—1687), autor *Dawideidy*, oraz sielankopisarz i dydaktyk *John Denham* (1615—1668); nad wszystkiemi wszelako górował *John Milton* (1608—1674), dziecko rewolucyi, choć główny swój utwór napisał dopiero po powrocie Stuartów. Milton z początku odznaczywszy się jako liryk, nawet jako publicysta, unieśmiertelnił się swoim *Rajem utraconym (The paradise lost)*, epopeją w 12 pieśniach, (po polsku przez Jacka Przybylskiego i Fr. Sal. Dmochowskiego), w którym złożył całą potęgę wyobrażeń republikanckich. Tegoż samego kierunku dzielnym także był wyobrazicielem *Samuel Butler* (1612—1680) w swoim satyrycznym poemacie bohaterskim: *Hudibras*, przedstawiającym wybryki purytańskie ze strony humorystycznej. — **Okres trzeci** literatury angielskiej, głównie był epoką naśladownictwa, któremu dopiero przy schyłku XVIII wieku położyły koniec wskrzeszone pieśni ludu i w ogóle nowożytna romantyka. Twórcza fantazyja ustąpiła miejsca modzie i krytyce. Karol II i rozwiązły dwór jego, którego reprezentantem jest pod niejakim względem zdolny satyryk i liryk hrabia *Wilmot Rochester* (1647—1680), upodobawszy sobie nieprzyzwoity ton pamiętników i romansów francuzkich, starali się wprowadzić go także do Anglii; jakoż znalazło się tu dosyć pisarzy, którzy hołdowali w tej mierze literackiemu smakowi swego czasu. Jednocześnie pojawili się także wolnomyślni filozofowie i deiści, którzy ważne wywierali wpływy na życie umysłowe swego kraju i całej Europy. Już w XVII wieku *Tomasz Hobbes* (1588—1679), sławny obrońca władzy monarchicznej w prawie publiczném, silnie walczył przeciw ortodoxyi duchownej; za właściwego jednak ojca nowożytnego empiryzmu i materyjalizmu uważać należy *Johna Locke* (1632 — 1704), w swoim *Traktacie o poznaniu ludzkiém*. Na tej samej podstawie filozofii empirycznej stali również sławny matematyk *Izaak Newton* (1642—1727), oraz jego uczniowie *Samuel Clarke* i *Francis Hutcheson*; niemniej moraliści i deiści *Toland, Collins, Tindal, Wollaston, Morgan, Manderille* i *Chubbs*. *Antoni Ashley Cooper Shaftesbury* (1671—1713) i *Henry St. John Bolingbroke* (1672—1751) w dowcipnych i lekkich na sposób francuzki pismach, nowszą krytykę wprowadzili również do literatury pięknej i do wyższego świata; pierwszy w swoich: *Characteristics of men, manners, opinions and times* (Charakterystyka ludzi, zwyczajów, opinii i czasów) *The Moralist* i innych; drugi w swoich: *Letters on the study of history* (Listy o nauce historyi) i t. d. Przewodnikiem tej szkoły krytycznej i rozumowej w poezyi był *John Dryden* (1631—1700), pisarz trzeźwy, ubiegający się za powodzeniem materyjalném, w którym to celu wynosił raz Cromwella, raz Karola, raz Jakóba II (*Heroic Stanza, Astraea redux, Absalon and Ahitophel*). Do najlepszych jego utworów należą *Bajki* oraz sławna oda pod tytułem: *Święto Alexandra* czyli *Potęga muzyki*, (tłómaczyli J. K. Niemcewicz i Jan Kruszyński). Nierównie słabszym Dryden był w dramacie, który zresztą, pomimo usiłowań kilku lepszych naśladowców Szekspira,

jak np.: *Otway* (1651—1685): *The Venice preserved,* (Wenecyja obroniona), *Nathan Lee* (1658—1693) i *Nicholas Rowe* (1673—1718) coraz bardziej zaczął wyradzać się w bezwstydną nieprzyzwoitość; smutny w tym kierunku zaszczyt pierwszeństwa mieli: *Tomasz Shadwell* (1640 — 1692: *The Libertine* (Rozpustnik), oraz dwie kobiety: *Aphra Behn* (um. 1689) i *Zuzanna Centliore* (um. 1667), jako też zbyt wierni malarze obyczajowi, dwaj komedyjopisarze *Jerzy Etherege* (1636—1690: *She would if she could* i *The man of mode,* Mogłaby gdyby chciała i Człowiek podług mody). i *Karol Sedley* (1639—1701: *Mulberry Garden*). Dowcipniejszym i wykwintniejszym był współczesny im *William Wycherley* (1640—1715), którego komedyje: *The Plaindealer, The country wife,* (Pieniacz, Kobieta wiejska) i t. d.: dochodzą niekiedy siły Molierowskiej; mniej znakomitym *Colley Cibber* (ur. 1674), który jednak się chwalił, że przywrócił moralność na scenie; klassycznym zaś pod względem charakterystyki był *William Congreve* (1669—1728: *The old bachelor* i *Love for love,* Stary nauczyciel i Miłość za miłość), zwany zwykle Molierem angielskim. W innych rodzajach poezyi odznaczyli się rozumnym sądem o rzeczach i klassyczną biegłością w formie: epistolograf *John Pomfret* (um. 1703), piosnkarze hrabia *Sackville Dorset* (um. 1705) i *Tomasz Parnell* (um. 1717), parodzista i dydaktyk *John Philipps* (um. 1708), satyryk *Samuel Gorth* (um. 1718), autor sławnej komedyi *The dispensary* (Apteka dla ubogich), balladzista *Matthew Prion* (1664 — 1721), bajkopisarz, idyllista a nawet dramatyk *John Gay* (1688—1732 *The beggars opera* Opera żebraka), i elegik *Tomasz Tickel* (um. 1710). Do szczytu doprowadził te poezyję światową i formy *Alexander Pope* (1688—1745), którego ody, sielanki, listy i poemata dydaktyczne: *Essay on criticis* i *Essay on man* (O krytyce i O człowieku, tłómaczył Ludwik Kamiński) już zjednały mu znaczną część owej sławy, którą utrwaliły dwie jego pełne gracyi epopeje komiczne: *Duncyjada* i *Pukiel włosów uciętych* (*The rape of the lock,* tłómaczył J. U. Niemcewicz). Z współczesnych Popemu poetów najgodniejsi wzmianki są bajkopisarz i dramatyk *Edward Moore*, elegik *William Shenstone,* satyryk *Charles Churchill,* głęboki liryk *Tomasz Penrose,* tragik *William Mason* i dydaktyk *Erazm Darwin;* daleko większe jednak od nich znaczenie ma *James Thomson* (1700—1748), autor sławnej pieśni narodowej: *Rule Britannia,* który w swoich *The Seasons* (Porach roku, tłómaczył Konstanty Tymieniecki), dostąpił szczytu poezyi opisowej. W tym samym kierunku uczuciowo-moralnego przewrotu działali również znakomici: *Edward Young* (1681—1765), głównie w swoich: *Complaints or Night-thongts,* (Nocy, tłómaczył Fr. Sal. Dmochowski) i *William Cowper* (1731—1800), z którego poematów dydaktycznych, oprócz licznych humorystycznych, opisowych i ballad, najcelniejszym jest: *The task* (Zadanie). Równie poważnym, narodowym i postępowym był *Ryszard Glover* (1712—1785) w swoich poematach historycznych i opisowych, jak np.: *Leonidas, Atheniade, The progress of commerce* (Postęp handlu) i t. d., oraz dzielny liryk *Tomasz Gray,* którego piękną elegiję: *Elegy written in a country church yard* (Elegija pisana na cmentarzu wiejskim), przełożył na język polski J. U. Niemcewicz. Niemniejszego znaczenia nabrała w tym okresie literatury angielskiej proza, której pierwszemi znaczniejszemi uprawiaczami byli: moralista i polityk *Algernon Sidney* (1622—83), jego modlitwa, ułożona przed śmiercią na rusztowaniu, należy do najwznioślejszych pomników wielkoduszności, tudzież historycy *Bulstrode Whitelocke* (um. 1676) i hrabia *Edward Hyde Clarendon* (1608 — 1674), kaznodzieja *John Tillotson* (um. 1694) i sławny dyplomata *William Temple* (1629 — 1698). Niemniejsze także w ogładzie

stylu prozaicznego położyli zasługi wspomnieni już *Shaftesbury* i *Bolingbroke*, których jednak pod tym względem prześcigli *Ryszard Steele* (1675—1729); i *Józef Addison* (1672 — 1719). Obydwaj doświadczali się również w poezyi dramatycznej, nawet Addison przez czas jakiś główną posiadał sławę jako autor zapomnianej następnie tragedyi *Katon*, (tłómaczył Alexander Chodkiewicz); ale najwięcej przysłużyli się prozie angielskiej wspólném wydawaniem trzech z kolei sławnych dzienników: *The Tatler, The Spectator* i *The Guardian* (Plotkarz, Spektator i Strażnik). Coraz większej potęgi nabrała też proza pod wielkim humorystą *Jonatanem Swift* (1667 — 1745), w jego: *Spowiedzi zwierząt, Podróżach Gulliwera* (kilkakrotnie na język polski tłómaczonych), *Powieści mojej matki gęsi* i t. d. Reprezentantem prawdziwego John-Bullizmu w literaturze angielskiej był uczony lexykograf, dziennikarz, historyk i satyryk *Samuel Johnson* (1709—1784), z którego satyr najlepszą jest: *London*, który zaś nadewszystko wsławił się wydawaniem pisma krytycznego: *The Ramble* (Bałamut). Mistrzem świetnego stylu politycznego był wówczas historyk i publicysta *Edward Burke* (1729—1797), namiętny przeciwnik rewolucyi francuzkiej; pełnym zaś praktycznej mądrości życia i jasności był wielki współzałożyciel rzeczypospolitej Północno-Amerykańskiej, *Benjamin Franklin* (1706 — 1790; dzieła jego tłómaczone na język polski). Obok Burke'go świetnymi mówcami stanu byli również: *William Pitt* hrabia Chatham (1709—1778) i jego syn, *William Pitt* młodszy (1759—1806), *Karol Fox* (1749—1806) i *Ryszard Sheridan*. Najskuteczniej do wzbogacenia literatury angielskiej przyczyniła się proza artystyczna pod postacią romansu, najprzód rycerskiego, później pasterskiego, potém pod płodnym *Danielem Defoe* (Alexander Selkirk, 1663 — 1731) podróżnego, z pomiędzy których jest najznakomitszym: *Życie i dziwne przypadki Robinsona Crusoe*. Romansowi familijnemu i charakterystycznemu w Anglii dali początek *Samuel Richardson* (1689—1761: *Pamela, Clarissa, Charles Grandison*) i *Henryk Fielding* (1707 — 1754), wcale dobry komedyjopisary, lecz najbardziej wsławiony powieściami: *Jonathan Wild* i *Tom Jones or history of a foundling* (Historyja Podrzutka, tłómaczona na język polski). Realistyczny rodzaj Fieldinga podniósł i wydoskonalił jeszcze w powieściach swoich *Tobijasz Smollet* (1720—1771), którego dziarski humor objawia się najwięcej w *Peregrine Pickle, Humphry Clinker* i innych, i który oprócz tego napisał wcale dobrą *Historyję Anglii*; kontrast zaś z nim tworzy humorysta idealistyczny *Laurence Sterne* (1713—1768), autor *Tristrama Shandy* i *Podróży sentymentalnych po Francyi* (kilkakrotnie tłómaczonych na język polski). Ostatnim wielkim z tego okresu romansopisarzem był *Oliver Goldsmith*, autór sławnego *Vicar of Wakefield* (przekład polski Hippolita Błotnickiego), jednego z najlepszych romansów literatury europejskiej, znakomity także w pieśni, balladzie i elegii. Z drugorzędnych powieściarzy zasługują tu jeszcze na wspomnienie: *Ryszard Cumberland* (1732—1811: *Arundel, John de Lancaster), Charles Johnstone* (um. 1800: *Chrysal or the adventures of a Gwinea*, (Przygody Gwinei), i *Henryk Mackenzie* (1745 — 1831: *The man of feeling* Człowiek czuły, przełożył na język polski Grabowski; *The man of the world*, Człowiek wielkiego świata), którzy dalej postępowali na drodze swych wielkich poprzedników. Utalentowany *Horacy Walpole* (1716—1797), który swemi *Pamiętnikami* nie mało przysłużył się historyi angielskiej w drugiej połowie XVIII wieku, w swojej powieści: *The Castle of Otranto*, dał początek romantyzmowi, któremu hołdowali również nieco późniejsza *Anna Radcliffe* (1764 — 1823) w swoich powieściach zbójeckich i zbrodniarskich, jak: *The romance of the*

forest (Romans leiny); *Udolfo*, *The Italian* (niektóre przełożone na język polski), oraz *Levis* (1773—1818: *Mnich)* i *Maturin* (1782—1834: *The family of Montorio)*. W korzystnym kontraście z tą literaturą okropności stanęła *Maryja Edgeworth* (ur. 1771), autorka licznych romansów tendencyjnych i obyczajowych, zwłaszcza o Irlandyi. Od połowy XVIII wieku również i styl historyczny świetnego u Anglików doszedł rozwoju, wsparty przy tém nową metodą krytyczną, starannemi studyjami dziejopisarzy starożytnych i wolną od przesądów filozofiją. Szereg ten wielkich historyków angielskich otwiera sceptyczny myśliciel i znawca ludzi *Dawid Hume* z Edymburga (1711 — 1776) w sławnej swojej: *History of England from the invasion of Julius Caesar to the revolution of* 1688 (Historyja Anglii od wkroczenia Julijusza Cezara do rewolucyi z 1688 r.); obok niego ziomek jego *William Robertson*, który to samo zdziałał dla dziejów Szkocyi, co Hume dla angielskich *(History of Scotland, History of Charles V* i *History of America)*. Wraz z niemi, lub bezpośrednio po nich czynnymi byli dla literatury ojczystej: *Robert Henry*, *John* i *David Dalrymple*, *James Macpherson*, *Gilbert Stuart* i *Malcolm Laing*. Rzeczpospolita rzymska dzielnego znalazła dziejopisa w *Adamie Ferguson*, Grecyja w *Williamie Mitford*. *Edward Gibbon* (1738—1794), stojący na wysokości swego czasu, napisał *Historyję upadku monarchii rzymskiej*, na wszystkie czasy jedne z ozdób literatury historycznej; a godnie szereg ten zamyka *William Roscoe* (1752—1831), autor bijografij Medyceuszów.— **Okres czwarty**: Tak jak okres poprzedzający odznacza się naśladowniczym podług wzorów francuzkich formalizmem, tak czwarty i ostatni literatury angielskiej za główną cechę ma romantyczność, daleko tu zdrowszą, aniżeli w innych współczesnych piśmiennictwach europejskich. Obok wspomnionego już Walpola utorowali tej romantyczności drogę Szkot *James Beattie* (1735—1803) i nieszczęśliwy *Tomasz Chatterton* (1752—1770), którego szczególnie ballady liczą się do arcydzieł w tym rodzaju. W duchu antyfrancuzkim działało na teatr dwóch wielkich artystów dramatycznych: *Samuel Foote* (1719—177), który z życia ludowego brał przedmioty do swoich licznych komedyi satyrycznych i *Dawid Garrick* (1716—1779), którego mistrzowska gra wskrzesiła Szekspira i który przez to niemało przyczynił się do wyswobodzenia narodu z więzów sztuki francuzkiej, Może tu najwłaściwsze też będzie miejsce wspomnąć o działalności dramatycznej. którą wielki mówca parlamentarny *Ryszard Sheridan* 1752—1816) zbogacił komedyję narodową; najlepszą z nich jest: *The school of scandal (Szkoła obmowy)*, (tłóm. Wojciech Bogusławski). Teraz zaś wypadnie nam zwrócić się na północ, ku Szkocyi, gdzie źródło poezyi ludowej nigdy nie uschło i gdzie spotykamy dwóch poetów pierworzędnych: *Burnsa* i *Scotta*. W kraju tym pieśni ludu powstawały coraz nowe aż do połowy 18 stulecia; obrabiali je z pomyślnym skutkiem *Allan Ramsay* 1686—1758), *Robert Ferguson* (1750—1774) i lady *Anna Barnard* (1750—1825). Do szczytu atoli podniósł pieśń ludową *Robert Burns* (1759—1796), dziecko gminu, ale jeden z najpotężniejszych liryków nowszej epoki; za nim liczni szli w Szkocyi naśladowcy: *Joanna Baillie* (umarła 1851), tkacz *Robert Tonnahil* (1774—1810), mularczyk, a później romansopisarz *Allan Cuningham*)1784—1842), *Wiliam Montherwell* (1797—1835). w pieśni najpierwszy po Burnsie, i *Robert Nicoll* (1814—1837). Najbardziej jednak znanym w tym rodzaju poetą był *James Hogg* (1772—1835), niezmiernie płodny wierszem i prozą, którego najsławniejszym utworem jest zbiór ballad p. t.: *The queen's wake (Straż królowej)*. Na tej samej podstawie ludowej i narodowej wzniosła się także romantyka bohaterska *Walter Scotta* (1771—1832),

jednego z największych poetów nowoczesnych, który zawód zaczął również od ballad i epopei na tle gminném, jak np. *Lay of the last minstrel, Marmion, The lady of the lake, Rokeby, The lord of the isles* (Pieśń ostatniego Minstrela, Pani jeziora, Pan wysep i t. d., tłómaczone przez Odyńca, Karola Sienkiewicza i Maryję Ilnicką) i mnóstwo innych. Ale jako balladzista zostawszy ulubieńcem swych ziomków, Walter Scott został ulubieńcem całego cywilizowanego świata jako romansopisarz historyczny, z którego utworów najpierwszym był *Waverley*, za nim zaś poszedł cały ogromny szereg arcydzieł, jak: *Ghuy Mannering, Antykwaryjusz, Rob Roy, Więzienie w Edynburgu, Oblubienica z Lammermooru, Legenda z Montrose, Iwanhoe, Kenilworth, Quentin Durward, Woodstock* (większą część dzieł jego tłómaczona na język polski). W Historyi Walter Scott pośledniejsze zajmuje miejsce, zwłaszcza w swojém *Życiu Napoleona*, które widocznie jest wpływem ducha stronniczego. Tymczasem i w Angli dawny klassycyzm trzeciego okresu, upadał pod coraz silniejszemi wpływami bardów szkockich i powstawał nowy szereg poetów, którzy zrazu wstępowali tylko w ślady Cowpera i Goldsmitha, którzy jednak zwolna domięszywali do ich opisowej dydaktyki rozmaite żywioły filozoficzne, polityczno-rewolucyjne i romantyczne. Jednym z najwcześniejszych w tym kierunku pisarzy był *Jerzy Crabbe* (1754—1832), poeta rzeczywistości, mianowicie zaś rzeczywistego życia niższej sfery; naturalniej zaś jeszcze traktował to życie gminu *William Wordsworth* (1770—1850), naczelnik *szkoły jezior (lake school)*, tak nazwanej dla tego, że należący do niej poeci *(lakers)*, częstokroć doświadczali się w malowniczych opisach prześlicznych jezior Westmorelandzkich i Kumberlandzkich. Wordsworth niektóremi swemi dziełami, jak np.: *The excursion, Tye white dog of Rylstone, Peter Bell* (Wycieczka, Biały pies z Rylstone) i t. d., zjednał sobie w Anglii miano poety filozoficznego i religijnego, choć są to po większej części niewiele znaczące ogólniki; lepszemi są jego sonety, pieśni i ballady, z których niektóre przełożono na język polski, jak np. naiwne: *We are seven* (J. U. Niemcewicz, *Jest nas siedmioro*). Daleko wyżej od obu poprzedzających stoi *Samuel Taylor Coleridge* (1775—1834), jeden z najoryginalniejszych i najfantastyczniejszych poetów nowszej literatury angielskiej, pełen uczucia i zapału, które złożył mianowicie w swoich głównych utworach: *Christabel; The ancient mariner; Fire, famine and slaughter* (Stary marynarz, Ogień, głód i miecz), w swoim dramacie, *The remorse*, i w licznych, a pełnych wdzięku drobniejszych poezyjach. Mniej oryginalnym, lecz większym mistrzem formy był *Robert Southey* (ur. 1774), autor rewolucyjnego dramatu: *Wat Tyler* epopei o *Dziewicy Orleańskiej*, historyi arabskiej *Tababa*, amerykańskiej *Madoc*, i hindostańskiej *Keham*. Ważne także miejsce zajął Southey między historykami przez wyborną *Historyję Brazylii* i *Życie Nelsona*. Czwartym przywódzcą szkoły jezior był *John Wilson* (ur. 1789), zachwycający liryk, autor pięknych formą i treścią powieści poetycznych: *The isle of palms* (Wyspa Palmowa), *Edith and Nora* i sławnego Nokturna: *The city of the plague (Miasto zadżumionych)*. Dwóch innych poetów: *Samuel Rogers* (1765—1832) i *Tomasz Campbell* (ur. 1777) z dydaktyki, którą zrazu uprawiali, zwrócili się następnie do nowszej romantyki. Pierwszy z nich napisał powszechnie cenione poemata: *The pleasures of memory, The voyage of Columbus* (Rozkosze wspomnienia, Podróże Kolumba), *Italy* i pełną uroku powieść p. t.: *Jacqueline;* drugi po dydaktycznym poemacie: *The pleausures of hope* (Rozkosze nadziei), najlepszym ze wszystkich tego rodzaju istniejących w jakiejkolwiek literaturze, napisał kilka rzewnych powieści poetycznych, jak np.: *O'Connors child* i *Ger-*

trude of Wyoming. Powieści poetyczne *Jakóba Montgomery* (ur. 1771) odznaczają się barwą religijną; z innych wymienimy tu jeszcze: dwóch idyllików, *James'a Graham* 1765—1814) i *Roberta Bloomfield* (ur. 1796), balladzistę *John'a Leyden* i liryków *Henry Kirke White* (1785—1806), *Johna Keats* 1796—1820), autor poematów fantastycznych: *Endymion* i *Hyperion*, nakoniec pełnego zapału *Leigh Hunt* (ur. 1784), którego *Story of Rimini* zachwyca delikatnością uczucia i wytwornością formy. Wysoko nad tych wszystkich i wielu innych wystrzelił Irlandczyk *Tomasz Moore* (1780—1850), potężny liryk i satyryk, którego jednak głównym utworem jest poetyczna powieść wschodu: *Lalla Rookh* (tłómaczyła Wanda Malecka); wielkiej sławy dostąpiły również jego pieśni irlandzkie: *Irish Melodies* (tłómaczył Korsak). Obok niego, a zapewne i nad nim stanął *Jerzy Byron* (1788—1829), jeden z największych wieszczów nowożytnych, umysł wskróś poetyczny, równie porywający ogniem fantazyi, jak blaskiem słowa i cudnym wdziękiem formy, ale zarażony nieszczęsnym sceptycyzmem, przez co nieraz szkodliwe wywierał wpływy na współczesnych i potomnych. Ze znanych całemu światu utworów jego, z których wiele przełożyli na nasz język Adam Mickiewicz, Julijan Korsak, Ignacy Szydłowski, Antoni Odyniec, Stanisław Budzyński, Władysław Ostrowski i inni, najznakomitsze są: *Childe Harolds Pilgrimage* (Pielgrzymka Czajld Harolda), *The Giaour* (Giaur), *The Corsair*, *The siege of Corinth* (Oblężenie Koryntu), *Parisina*, *The bride of Abydos* (Narzeczona z Abydos), *Mazeppa*, *Don Juan*, *Manfred*, *Kaïn*, oraz dwie tragedyje: *Marino Faliero* i *The two Foscari* (Dwóch Foskarych). Ponury sceptycyzm Byrona w przyjacielu jego, *Percy Shelley* (1792—1822), rozwidnił się w jakiś szczęśliwszy panteizm, który liczne ściągnął na niego prześladowania; wszystkie utwory jego pałają miłością dla świata i ludzkości, gorącym ogniem cnoty i piękna; wymieniamy tu z nich najsławniejsze: *The queen Mab*, *Alastor dor the spirit of solitude*, *The revolt of Islam* (Królowa Mab Alastor czyli uich samotności, Bunt Islamu), z których ostatni jest poematem, w zwrotkach spenserowskich, w 12 pieśniach. Po tym ostatnim wielkim poecie nowszej epok żaden już nowy genijusz nie naprowadził poezyi angielskiej na nową fazę rozwoju; z licznych późniejszych poetów wymienimy też tu jedynie imiona znakomitszych: *Ebenezer Elliot* (178—1841), śpiewak demokracyi, którego szczególnie *Corn-law rhymes* (Wiersze o prawach zbożowych), potężnie malują nędzę ludu), *William Bowles*, *Walter Landor*, *William Tennant*, *Robert Pollock*, *Bryan Prostor*, *Tomasz Hood*, *Alexander Watts*, *Tomasz Pringle*, *William Kennedy*, *Robert Montgomery*, *Richard Milnes* i *Alfred Tennyson*, który talentem przewyższa wszystkich innych. Na czele nader licznego i coraz powiększającego się szeregu poetów anglo-amerykańskich stoją: fantastyczny *Allston*, melodyjny *Piermont*, melancholiczny *Bryant* i dziko energiczny *Dana*, z któremi rywalizują *Halleck*, *Brainard*, *Percival*, *Hillhouse*, *Willis*, *Flint*, *Whittier*, *Pike*, *Everett*, *Drake*, *Street*, *Holmes*, *Simms*, *Longfellow* (którego kilka poematów przełożył Felix Jezierski), oraz kobiety *Sigourney* i dwie siostry: *Lukrecyja* i *Malgorzata Davidson*. Z poetek Wielkiej Brytanii zasługują przed innemi na wspomnienie: *Felicyja Hemans* (1794—1835), której *Forest Sanctuary* (Świątynia leśna), należy do arcydzieł nowszej literatury poetycznej i *Laetitia Landon* (1804—1838: *The improvisatrice*, *The venetian bracelet* i romans *Ethel Churchill*); po nich zaś *Mary Howitt*, *Karolina Norton*, *Emmelina Wortley*, *Elisa Cook*, *Anna Twamley*, *Flora Hastings* i panna *Jewsbury*. Dramatowi w nowszych czasach znów znaczne poświęciły się siły, jakkolwiek nie doścignął świetności dawnej sceny narodowej, jakkolwiek wielcy

artyści dramatyczni, tacy jak: *Kemble, Kean* i *Macready*, oraz artystki *Siddons* i *O'Neil* zdołali utrzymać odblask starej sławy; pomiędzy dramatykami chlubnie odznaczają się *Ryszard Shiel*, pełen namiętnego zapału tragik, oraz płodny *James Sheridan Knowles* (ur. 1787), którego dramy heroiczne: *Virginius, Grachus, Tell* i komedyje: *Tho love chase* i *The kunchback* (Polowanie miłości, Garb) zręcznem są naśladowaniem Szekspira. *Henry Milman* pięknie dramatyzował wypadki biblijne, jak np. *The Fall of Jerusalem* (Upadek Jerozolimy). *Talford* w swoich pełnych prostoty tragedyjach: *Jon* i *The Athenian captive* (Jeniec Ateński), starał się wskrzesić sztukę starożytną, a *Bulwer* (o którym poniżej) komedyje salonowe na sposób francuzki krasił teudencyjami dydaktycznemi. Jeżeli jednak dramat nie wielkiego teraz dorasta znaczenia, tém większe miejsce zajął romans, który w Anglii niesłychaną pozyskał sobie popularność. Wzory Walter Scotta skierowały pisarzy i czytelników na pole powieści historycznej, w której Amerykanin *James Fenimore Cooper* (ur. 1789) został najsamoistniejszym następcą wielkiego autora Waverley'a. Cooper głównie znakomitym jest w opisach życia Indyjan i osadników, oraz ogromnych scen natury amerykańskiej; z powieści jego najlepsze są: *The spy* (Szpieg), *Lionel Lincoln, The bravo, The pilot, The red-rover, The last Mohicane* (wiele z nich Felix Wrotnowski i inni tłómaczyli na język polski). Obok Cooper'a wielu jeszcze Amerykanów odznaczyło się w romansie, jako to: *Brown, Neal, Paulding, Hoffman, Bird, Simms, Anna Sedgwick* i inni. Powieść morską ciągnął dalej w Anglii humorystyczny *Marryat* (kilka z nich przełożono na język polski), po nim *Chamier, Glascock, Basil Hall* i *Wilson*, którego to ostatniego *Tom Cringle's log* słusznie uchodzi za najcelniejszy utwór w tym rodzaju. Do szkoły Walter Scotta należą liczni powieściopisarze historyczno-romantyczni, jak np.: *James* (ur. 1801) *Richelieu, Darnley* i *Philippus Augustus)*; *Horace Smith, John Banim, Tomasz Grattan* i *John Galt*. Obrazy życia irlandzkiego lady *Morgan (O'Donnel*, tłómaczony na język polski, *Florence M'Carthy* i t. d.) również stoją na podstawie Walter Scotta; wszelako autorka ich nietyle tym powieściom zawdzięcza swą sławę, ile udatnym opisom podróży *(France, Italy* i t. d.). Niemniej głośnemi są inne romansistki: *Francisca d'Arblay, Elisabeth Hamilton, Johanna* i *Anna Porter*, lady *Blessington*, pani *Trollope, Karolina Bury, Joanna Austen, Mary Milford* i panna *Bronte (Currer Bell)*. Dawniejsze kierunki literackie, mianowicie romans allegoryczny, przypominają: *George Croly*, autor powieści *Salathiel*, i *William Godwin*, którego *Caleb Williams* jest arcydziełem psychologicznem. Opisom życia powszedniego, nędzy wielkiego świata i ubóstwa, poświęcili się: *Teodor Hook, Ward, Lisier, White, Lockhart, Samuel Warren* (autor sławnych *Pamiętników zmarłego lekarza), Benjamin d'Israeli, Leith Ritchie* i *Thackeray*. Romans zbójecki a szczególném zamiłowaniem uprawia *Ainsworth. Crofton Crocker, William Casleton, Samuel Lover, Charles Lever* i *Gerald Griffin* odtworzyli wszystkie szczegóły ludowego i społecznego życia Irlandyi. W ogóle romans geograficzny i etnograficzny ważne zajmuje miejsce w nowszej literaturze angielskiej, jak np. *Tomasz Hope (Anastasius, or the memoirs of a modern Greek*, Pamiętniki tegoczesnego Greka), *Frazer (Kuzzilbash), Madden (Musulman), Morirer* (romanse perskie: *Hadji Baba, Zahrab, Ajesha), Trelawney (Adventures of a cadet*, przygody kadeta, arcydzieło w swoim rodzaju) i *Roweroft (Tales of the colonies)*. Jeżeli w tych utworach fantazyja poetów buja po wszystkich zakątkach całej ziemi, tedy wraca znów do własnej ojczyzny w dziełach dwóch najsławniejszych powieściopisarzy angielskich: Bulwera i Dickensa.

trude of Wyoming. Powieści poetyczne *Jakóba Montgomery* (ur. 1771) odznaczają się barwą religijną; z innych wymienimy tu jeszcze: dwóch idyllików, *James'a Graham* 1765—1814) i *Roberta Bloomfield* (ur. 1796), balladzistę *John'a Leyden* i liryków *Henry Kirke White* (1785—1806), *Johna Keats* 1796—1820), autor poematów fantastycznych: *Endymion* i *Hyperion*, nakoniec pełnego zapału *Leigh Hunt* (ur. 1784), którego *Story of Rimini* zachwyca delikatnością uczucia i wytwornością formy. Wysoko nad tych wszystkich i wielu innych wystrzelił Irlandczyk *Tomasz Moore* (1780—1850), potężny liryk i satyryk, którego jednak głównym utworem jest poetyczna powieść wschodu: *Lalla Rookh* (tłómaczyła Wanda Malecka); wielkiej sławy dostąpiły również jego pieśni irlandzkie: *Irish Melodies* (tłómaczył Korsak). Obok niego, a zapewne i nad nim stanął *Jerzy Byron* (1788—1829), jeden z największych wieszczów nowożytnych, umysł wskróś poetyczny, równie porywający ogniem fantazyi, jak blaskiem słowa i cudnym wdziękiem formy, ale zarażony nieszczęsnym sceptycyzmem, przez co nieraz szkodliwe wywierał wpływy na współczesnych i potomnych. Ze znanych całemu światu utworów jego, z których wiele przełożyli na nasz język Adam Mickiewicz, Julijan Korsak, Ignacy Szydłowski, Antoni Odyniec, Stanisław Budzyński, Władysław Ostrowski i inni, najznakomitsze są: *Childe Harolds Pilgrimage* (Pielgrzymka Czajld Harolda), *The Giaour* (Giaur), *The Corsair, The siege of Corinth* (Oblężenie Koryntu), *Parisina, The bride of Abydos* (Narzeczona z Abydos), *Mazeppa, Don Juan, Manfred, Kaïn,* oraz dwie tragedyje: *Marino Faliero* i *The two Foscari* (Dwóch Foskarych). Ponury sceptycyzm Byrona w przyjacielu jego, *Percy Shelley* (1792—1822), rozwidnił się w jakiś szczęśliwszy panteizm, który liczne ściągnął na niego prześladowania; wszystkie utwory jego pałają miłością dla świata i ludzkości, gorącym ogniem cnoty i piękna; wymieniamy tu z nich najsławniejsze: *The queen Mab, Alastor dor the spirit of solitude, The revolt of Islam* (Królowa Mab Alastor czyli uich samotności, Bunt Islamu), z których ostatni jest poematem, w zwrotkach spenserowskich, w 12 pieśniach. Po tym ostatnim wielkim poecie nowszej epok żaden już nowy genijusz nie naprowadził poezyi angielskiej na nową fazę rozwoju; z licznych późniejszych poetów wymienimy też tu jedynie imiona znakomitszych: *Ebenezer Elliot* (178—1841), śpiewak demokracyi, którego szczególnie *Corn-law rhymes* (Wiersze o prawach zbożowych), potężnie malują nędzę ludu), *William Bowles, Walter Landor, William Tennant, Robert Pollock, Bryan Prostor, Tomasz Hood, Alexander Watts, Tomasz Pringle, William Kennedy, Robert Montgomery, Richard Milnes* i *Alfred Tennyson*, który talentem przewyższa wszystkich innych. Na czele nader licznego i coraz powiększającego się szeregu poetów anglo-amerykańskich stoją: fantastyczny *Allston*, melodyjny *Piermont*, melancholiczny *Bryant* i dziko energiczny *Dana*, z któremi rywalizują *Halleck, Brainard, Percival, Hillhouse, Willis, Flint, Whittier, Pike, Everett, Drake, Street, Holmes, Simms, Longfellow* (którego kilka poematów przełożył Felix Jezierski), oraz kobiety *Sigourney* i dwie siostry: *Lukrecyja* i *Malgorzata Davidson.* Z poetek Wielkiej Brytanii zasługują przed innemi na wspomnienie: *Felicyja Hemans* (1794—1835), której *Forest Sanctuary* (Świątynia leśna), należy do arcydzieł nowszej literatury poetycznej i *Laetitia Landon* (1804—1838: *The improvisatrice, The venetian bracelet* i romans *Ethel Churchill*); po nich zaś *Mary Howitt, Karolina Norton, Emmelina Wortley, Elisa Cook, Anna Twamley, Flora Hastings* i panna *Jewsbury.* Dramatowi w nowszych czasach znów znaczne poświeciły się siły, jakkolwiek nie doścignął świetności dawnej sceny narodowej, jakkolwiek wielcy

artyści dramatyczni, tacy jak: *Kemble, Kean* i *Macready*, oraz artystki *Siddons* i *O'Neil* zdołali utrzymać odblask starej sławy; pomiędzy dramatykami chlubnie odznaczają się *Ryszard Shiel*, pełen namiętnego zapału tragik, oraz płodny *James Sheridan Knowles* (ur. 1787), którego dramy heroiczne: *Virginius, Grachus, Tell* i komedyje: *Tho love chase* i *The kunchback* (Polowanie miłości, Garb) zręcznem są naśladowaniem Szekspira. *Henry Milman* pięknie dramatyzował wypadki biblijne, jak np. *The Fall of Jerusalem* (Upadek Jerozolimy). *Talford* w swoich pełnych prostoty tragedyjach: *Jon* i *The Athenian captive* (Jeniec Ateński), starał się wskrzesić sztukę starożytną, a *Bulwer* (o którym poniżej) komedyje salonowe na sposób francuzki krasił teudencyjami dydaktycznemi. Jeżeli jednak dramat nie wielkiego teraz dorasta znaczenia, tem większe miejsce zajął romans, który w Anglii niesłychaną pozyskał sobie popularność. Wzory Walter Scotta skierowały pisarzy i czytelników na pole powieści historycznej, w której Amerykanin *James Fenimore Cooper* (ur. 1789) został najsamoistniejszym następcą wielkiego autora Waverley'a. Cooper głównie znakomitym jest w opisach życia Indyjan i osadników, oraz ogromnych scen natury amerykańskiej; z powieści jego najlepsze są: *The spy* (Szpieg), *Lionel Lincoln, The bravo, The pilot, The red-rover, The last Mohicane* (wiele z nich Felix Wrotnowski i inni tłómaczyli na język polski). Obok Cooper'a wielu jeszcze Amerykanów odznaczyło się w romansie, jako to: *Brown, Neal, Paulding, Hoffman, Bird, Simms, Anna Sedgwick* i inni. Powieść morską ciągnął dalej w Anglii humorystyczny *Marryat* (kilka z nich przełożono na język polski), po nim *Chamier, Glascock, Basil Hall* i *Wilson*, którego to ostatniego *Tom Cringle's log* słusznie uchodzi za najcelniejszy utwór w tym rodzaju. Do szkoły Walter Scotta należą liczni powieściopisarze historyczno-romantyczni, jak np.: *James* (ur. 1801) *Richelieu, Darnley* i *Philippus Augustus); Horace Smith, John Banim, Tomasz Grattan* i *John Galt*. Obrazy życia irlandzkiego lady *Morgan (O'Donnel*, tłómaczony na język polski, *Florence M'Carthy* i t. d.) również stoją na podstawie Walter Scotta; wszelako autorka ich nietyle tym powieściom zawdzięcza swą sławę, ile udatnym opisom podróży *(France, Italy* i t. d.). Niemniej głośnemi są inne romansistki: *Francisca d'Arblay, Elisabeth Hamilton, Johanna* i *Anna Porter*, lady *Blessington*, pani *Trollope, Karolina Bury, Joanna Austen, Mary Milford* i panna *Bronte (Currer Bell)*. Dawniejsze kierunki literackie, mianowicie romans allegoryczny, przypominają: *George Croly*, autor powieści *Salathiel*, i *William Godwin*, którego *Caleb Williams* jest arcydziełem psychologicznem. Opisom życia powszedniego, nędzy wielkiego świata i ubóstwa, poświęcili się: *Teodor Hook, Ward, Lisier, White, Lockhart, Samuel Warren* (autor sławnych *Pamiętników zmarłego lekarza), Benjamin d'Israeli, Leith Ritchie* i *Thackeray*. Romans zbójecki a szczególnem zamiłowaniem uprawia *Ainsworth. Crofton Crocker, William Casleton, Samuel Lover, Charles Lever* i *Gerald Griffin* odtworzyli wszystkie szczegóły ludowego i społecznego życia Irlandyi. W ogóle romans geograficzny i etnograficzny ważne zajmuje miejsce w nowszej literaturze angielskiej, jak np. *Tomasz Hope (Anastasius, or the memoirs of a modern Greek*, Pamiętniki tegoczesnego Greka), *Frazer (Kuzzilbash), Madden (Musulman), Morirer* (romanse perskie: *Hadji Baba, Zahrab, Ajesha), Trelawney (Adventures of a cadet*, przygody kadeta, arcydzieło w swoim rodzaju) i *Rowcroft (Tales of the colonies)*. Jeżeli w tych utworach fantazyja poetów buja po wszystkich zakątkach całej ziemi, tedy wraca znów do własnej ojczyzny w dziełach dwóch najsławniejszych powieściopisarzy angielskich: Bulwera i Dickensa.

Edward Lytton Bulwer (ur. 1803) obok niesłychanie bujnej imaginacyi odznacza się poglądem filozoficznym, oraz wielką znajomością świata i ludzi; z dzieł jego najznakomitsze są: *Pelham*, *Paul Clifford*, *Eugen Aram*, *Ernest Maltravers*, *Night and Morning*, *Cola Rienzi*, *The last days of Pompeji* (Noc i poranek, Ostatnie dni w Pompei i t. d.; kilka z nich przełożyli Fr. Dmochowski i Ludwik Paprocki), oraz utwór obyczajowo-etnograficzny: *England and the English*. *Karol Dickens* (ur. 1812), znany pod pseudonimem *Boz*, wskrzesił w powieści dawny humor angielski i w predkim czasie ogromnej nabył popularności. Dobroduszny dowcip, ostra satyra i miłość upośledzonych klass ludu z wysoką znajomością całego stanu społecznego głównie znamionują tego pisarza. Z pomiędzy licznych powieści jego najsławniejsze są: *Sketches of London*, *The Pickwick-papers*, *Oliwer Twist* i *Nicholas Nickelby* (kilka z nich przełożono na polskie). Mniej od Dickensa głębokości w humorystyce, choć więcej gracyi, ma Amerykanin *Washington Irving* (ur. 1780), którego najlepszemi powieściami są: *The Bracebridge-Hall*, *The Alhambra* i *Tales of a traveller* (Opowiadania podróżnika), który później z równem powodzeniem poświęcił się historyi w swojej: *History of New-York*, oraz w życiorysach Kolumba, Mahometa (tłómaczonych na język polski) i innych. W Anglii także dziejopisarstwo najnowszej epoki kilku dzielnych ma reprezentantów, na czele których stoi *Macaulay* (ur. 1800), autor *Historyi Anglii* (tłómaczonej na język polski w Poznaniu), wybornej gruntowną bezstronnością i wykwintnością stylu. *Sharon Turner* i *John Lingard* także napisali Dzieje Angli, pierwszy ze stanowiska anglikańskiego, drugi z katolickiego; oprócz nich historyję konstytucyi i rewolucyi angielskiej opracowali *Hallam*, *d'Israeli*, *Palgrave i Godwin*; *Malcolm* napisał dobrą historyję Persyi i Indyj. *Napier* znakomite dzieło o wojnie na półwyspie pirenejskim. Amerykanin *Prescott* wsławił się historyją panowania Ferdynanda i Izabeli, oraz historyję zdobycia Mexyku i Peru; ziomek jego *Bancroft* napisał wielce ceniona Historyję Stanów Zjednoczonych Północno-Amerykańskich. Epokę rewolucyi francuzkiej krytycznie i pragmatycznie obrobił *Alison*, zaś *Tomasz Carlyle* w genijalnych rapsodach. Tenże Carlyle jest zarazem najgenijalniejszym krytykiem literackim nowszych czasów; niekiedy jednak dorównywa mu *Anna Jameson*, z której pism najsławniejszemi są: *Characteristics of the female characters of Shakespeare* (Charakterystyka kobiecych charakterów w Szekspierze). Estetetykę wzbogacił Dunlop swoją *History of fiction*. Kończąc dodamy już tylko, że Anglicy posiadają najwyborniejsze dzieła encyklopedyczne, jako to: *Encyclopaedia Metropolitana*, *Enc britannca*, *Edinburgh encyclopaedia*, *Library of useful knowledge*, *Family library*, *Select library*, *Cabinet library*, *Cabinet encyclopaedia by Lardner* i liczne inne, oraz że angielskie czasopisma literackie i krytyczne *Reviews* (Przeglądy), *Athenaeum* i t. d. wywołały wprawdzie w innych piśmiennictwach naśladowców, lecz dotąd w żadnem z nich nie są dorównane, ani tem mniej prześcignięte. Ciekawego bliższych szczegółów o literaturze angielskiej czytelnika, odsełamy częścią do artykułów, o pojedynczych wymienionych tu i innych pisarzach w niniejszej Encyklopedyi, częścią do dzieł następujących: Thomas Waston, *The history of english poetry* (Londyn 1824); Chambers, *Cyclopaedia of english literature* (Edymburg, 1844); Villemain, *Cours de litérature anglaise* (Paryż, 1833); Jacobsen, *Briefe über die neuesten englischen Dichter*; Schmidt, *Geschichte der englischen Literatur* (Lipsk, 1858).

F. H. L.

Angielska marynarka. ob. *Brytannija Wielka*.

Angielska oprawa, ob. *Introligatorstwo*.

Angielska panna, jedno z narzędzi tortury: ob. *Tortura*.

Angielska podkowa, ob. *Podkowa*.

Angielska rzeka, w Afryce Południowej: ob. *Lagoabai*.

Angielska skóra, mocny atłas bawełniany, najczęściej biały.

Angielska sól, albo *sól gorzka* jest siarczanem magnezyi (ob. *Magnezyja*). Pod nazwiskiem soli angielskiej rozumieją także mieszaninę 1 cz. salmijaku i 2 cz. wapna gryzącego, zwilżoną małą ilością wody. Mieszanina taka utrzymuje się w naczyniach szklannych szczelnie zamkniętych, za których odetkaniem, oddzielający się amonijak, silne wywierając działanie na błony śluzowe nosa, służy do przywołania do przytomności osób omdlałych.

Angielska stal, ob. *Brytannija Wielka* i *Stal*.

Angielska szlachta, ob. *Szlachta*.

Angielska sztuka, szczególnym zbiegiem przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych nigdy nie wzniosła się do wysokości objawów życia umysłowego: w tym kraju, cały bowiem kierunek ducha angielskiego jest raczej rozsądny i praktyczny, tak iż więcej sprzyjać musi obszarowi działalności przemysłowej, niżeli artystycznej. Sztukom pięknym w Anglii zbywało też zawsze na ukształceniu estetycznem, przeciwnie największą zawsze okazywały skłonność do przesady, dziwaczności i extrawagancyi. Nawet i estetycy angielscy nie potrafili się nigdy otrząsnąć z tego charakteru narodowego, i tak: Hume nie wnosi się po za nieokreślony zmysł piękna, który u niego nazywa się gustem; Burke wzniosłość redukuje do popędu zachowawczego, piękno do towarzyskości; Hogart geometrycznie już nawet to piękno stara się dyssekować. Przy takim sposobie zapatrywania się, naturalną jest rzeczą, że Anglicy, jeżeli w której sztuce, tedy w tej jednej dojść musieli do pewnego stopnia doskonałości, która najwięcej ma w sobie praktyczności, to jest w *Architekturze*. W wiekach średnich już Anglija pod tym względem osiągnęła niejaką samoistność, chociaż i tu, stosownie do swego charakteru, po części wyszła po za granice harmonijnej piękności. Pomników architektury starochrześcijańskiej Anglija nie posiada, co bowiem zbudowano za panowania Anglosaxonów, to zburzono następnie za wojen duńskich: wnosząc tylko z ornamentów w rękopismach anglosaxońskich, zdaje się, że piękność polegała głównie na dziwacznej mieszaninie esów i postaci zwierzęcych. Wraz z wtargnięciem Normandczyków sztuki Normandzkie również przeniosły się przez cieśninę: styl architektoniczny zaś w Normandyi, zasadzał się w ścisłej konsekwencyi na systemacie sklepionych bazylik. Budynki angielsko-normandzkie, noszą na sobie jakieś piętno potęgi i dumy; w massie są one ciężkie i gwałtowne, w szczegółach bogato uczłonkowane, co jednak nie wynika z wewnętrznego organizmu budowy, lecz raczej z uganiania się za pstrą rozmaitością. Najwydatniejszym przykładem stylu angielsko-normandzkiego, jest kościół katedralny w Norwich, stawiany w dwunastym wieku; około połowy zaś tegoż stulecia, występuje w Anglii styl germański, zrazu jedynie w ornamentach. Obok stylu francuzko-germańskiego, trzymającego się nieokrzesanej formy zasadniczej, w stylu germańskim ukazuje się wykształcenie i powaga szczegółów. Główną jego cechą charakterystyczną jest znaczna długość; rzadko kiedy też wystarcza jedna nawa poprzeczna, zaś od strony wschodu przyczepianą bywa tak zwana kaplica dla dam (*lady chapel*). We wnętrzu lekkie są grupy filarów, arkady bogato członkowane, a na frontach przeładowane prze-

pychem i najczęściej pozbawione powagi dekoracyje. Wieże nigdy nie mają ośmiokątnego piętra, a szczyty ich wznoszą się w kształcie wysmukłych, ośmiobocznych piramid. Za to budowa zamków w Anglii doskonałą jest w swoim rodzaju, co też pod niektóremi względami korzystnie oddziałało na budowę kościołów. Najrozleglejszym przykładem samoistnego w całości i w szczegółach rozwoju stylu angielsko-germańskiego jest kościół katedralny w Salisbury (1220 do 1258), zaś najszlachetniejsze i najczystsze tegoż stylu wykształcenie widzimy na kościele katedralnym w Yorku, który właśnie niekoniecznie wielu znalazł sobie w Anglii zwolenników. Przeciwnie później żywioł architekturze angielskiej właściwy, dziwnie dekoracyjny, w coraz większą rozwijał się świetność, zarazem też w coraz bardziej przeładowany zbytek, jak to wskazuje np. kaplica w *King's College* w Cambridge (1441—1530). Niezliczone budowle, wykonane po ukończeniu wojen, Róży czerwonej i białej ustaliły na długo późniejszy świecki styl gotycki, któremu trudno zaprzeczyć nieskończenie malowniczej powagi; szczególnie też wnętrza przedsionków po zamkach, domach miejskich i kollegijach, malowniczém urządzeniem pułapów niezmierne czynią wrażenie. Pod sam koniec szesnastego wieku, Włochy tak silnie działać zaczęły na Angliję, że już o architekturze właściwie angielskiej wcale nie może być mowy. Inigo-Jones, budowniczy pałacu *Whitehall*, wiernym był następcą sławnego Palladio. Krzysztof Wren, który liczne wykonywał budowle i wsławił się wystawieniem kościołów Ś. Pawła i Ś. Szczepana w Londynie, również zupełnie był zależnym od współczesnych sobie Francuzów i Włochów. Pod koniec ośmnastego stulecia, kiedy klassyczność wszedzie brała górę nad stylem *rokoko*, Anglija również usunąć się nie zdołała powszechnemu ruchowi: *Starożytności Ateńskie* Stuarta i inne temu podobne dzieła, prawdziwe wznieciły uniesienie dla stylu greckiego, który też zastosowywano wbrew wszystkim warunkom klimatycznym. W ostatnich czasach wszedł znowu w nader oryginalne, choć dzielne użycie świecki styl gotycki, jak tego dowodzą np. nowe gmachy parlamentu, wystawione przez Borrey'a; ogromne te gmachy, niesłychanie kosztowne, stały się wyborną szkołą dla architektów i wszelkiego rodzaju artystów, zwłaszcza gdy wielkie powierzchnie przedstawiały znakomite pole dla utworów rzeźbiarskich, które w szczegółach częstokroć wiele przedstawiają piękności, w ogóle zaś więcej są ozdobne niż wielkie, tak iż nie posiadają owej jednotonności, właściwej wielkim massom i linijom prostym. Wnętrza tych gmachów również niezmiernie są bogate. Pałac kryształowy Wystawy Powszehnej (1851) Paxtona, wystawiony w krótkim czasie wyłącznie ze szkła i z żelaza, dowiódł zwycięzko, co potrafi Anglija, tam gdzie główny wzgląd zachowany ma być jedynie na praktyczną użyteczność przedmiotu.—Co się tyczy *Rzeźbiarstwa*, trudno nie uznać wpływu szkoły Mikołaja Pisano, wskrzesiciela skulptury, na plastykę Normandzką, a zatém i Angielską. Henryka III. uważać można za pierwszego w tym kraju monarchę, którego zajęła sztuka: statuy jego i Eleonory najpiękniejszemi i najważniejszemi są pomnikami rzeźby angielskiej w Wiekach Średnich. Ciągłe jego stosunki z Rzymem i zamiłowanie w cudzoziemcach ściągały do kraju obcych artystów, a ten obfity dla sztuki okres, słusznie wiekiem jej złotym nazwany, trwał aż do początku czternastego wieku. W tym wieku rzeźby nabierają częstokroć delikatnego wdzięku; czyściejszy styl architektoniczny silnie już posługiwał się rzeźbiarstwem i w końcu całkiem na swój własny obrócił je użytek. Następnie po kilku poprzednikach ukazał się John Flaxman, który pierwszy zaprowadził w Anglii dokładniejsze studyjum antyków; w utworach jego panuje wielka moralność i czystość, brak mu jednak

gruntownej znajomości ciała ludzkiego. Do najznakomitszych na tem polu talentów należeli jeszcze Nollekens, Chantrey, bracia Westmacott, Wyat, Macdonald, Hollens i Carew. W rzeźbiarstwie tak samo, jak w innych sztukach pięknych, podtrzymywano głównie prace, mające więcej łączności z życiem praktycznem: popiersia, co najwięcej statuy portretowe i nagrobkowe pomniki zajmowały pracownie rzeźbiarzy. Dopiero tegocześni niektórzy artyści zaprowadzili przedmioty idealne: z nich najcelniejszymi są: Mac Dowell, Baily, Gibson, ze wszystkich bez wątpienia najznakomitszy, Campbell, Davier i inni. Na przedmioty idealne zresztą nie zawsze pozwala znany Anglików wstręt do form nagich, które, gdy ukazały się z zagranicy na Wystawie w 1851, głośne wywołały nieukontentowanie w prassie.—*Malarstwo* w wiekach średnich rozpowszechniło się w Anglii daleko mniej, aniżeli we Francyi i w Niemczech; pierwsi znaczniejsi malarze angielscy pojawili się dopiero w siedmnastém stuleciu. Wzorami ich byli Van Dyck i Holbein. Naturalnie z początku weszło tylko w użycie malarstwo portretowe: obok Dobsona, Jamesona. Wright'a, Coopera i innych odznaczali się tu głównie cudzoziemcy, jak np. Van der Faes, lub też tacy Anglicy, którzy byli zwolennikami obcych szkół, jak np. naśladowca Francuzów Thornhill. On to pierwszy wprowadził malarstwo tak zwane historyczne, a mianowicie mitologiczne i allegoryje; on też malował kopułę w kościele S. Pawła. Pierwszym oryginalnym malarzem angielskim był Hogart (1697—1764), wyborny w obrazach satyrycznych obyczajów swojej epoki, twórca karrykatury angielskiej. Niezbyt znakomity malarz, lecz dzielny rytownik, on pierwszy sztuce malarskiej w Anglii nadał ów kierunek naturalistyczny, któremu odtąd tak wydatnie sprzyjać zaczął duch narodu angielskiego. Co do charakteru właściwie artystycznego i pewnego, przeciwnego tamtemu, kierunku idealnego, takowy wprowadzonym został przez sir Joshua Reynolds (1723—92), który kształcił się we Włoszech, głównie podług mistrzów weneckich, i który jako prezydent ustanowionej w 1768 r. Akademii Sztuk Pięknych działał skutecznie równie przykładem w praktyce, jak w pismach teoryją. Współzawodnikami jego w malarstwie portretowém byli Ramsay i Romney, jakoteż znakomity zarazem pejzażysta Gainsborough (1727—88). W krajobrazach jednocześnie odznaczał się Ryszard Wilson, naśladowca Claude Lorrain'a. Następcą Reynolds'a w prezydencyi Akademii był Amerykanin kwakier Benjamin West (1738—1820), który pierwszy dostąpił sławy w malarstwie historycznem, chociaż zbywało mu na wszelkiej twórczości; to też nietyle obrazami swemi przysłużył się sztuce angielskiej, ile raczej troskliwém pielęgnowaniem Akademii i współudziałem w założeniu *British Institution*, które to obydwa zakłady wystawami swemi znakomicie rozkrzewiły w publiczności angielskiej zamiłowanie sztuk pięknych, a w artystach zbawienną rywalizacyję. Z pomiędzy współczesnych mu malarzy, nierównie wyższych od niego fantazyją, najcelniejszym był Füssly. Główne w narodzie zajęcie dla malastwa historycznego, rozprzestrzeniła najbardziej przedsięwzięta przez Johna Boydell galeryja do dramatów Szekspira, następnie zaś wzrost sztuki rytowniczej. Szkoła Davida, która z Francyi wpływy swoje rozpostarła na całą prawie Europę, najsłabszy wpływ wywarła na Angliję; naówczas tylko artyści tacy, jak Westall, naśladowali w rodzaju historycznym effekta teatralne; inni zaś, jak np. Hilton Etty i Briggs, poszli drogą swobodniejszą, chociaż znakomitości na niej nie dostąpili. Płodniejszą już i żywszą fantazyję miał Stotkart; zaś od r. 1830 szczególnie John Martins swemi kolossalnemi kompozycyjami, odznaczającemi się zwłaszcza niesłychanemi effektami w światłach, ogólną na siebie zwrócił uwagę. Wszakże i ten nowy kierunek już się

znowu przeżył, tém bardziej, że malarstwu historycznemu nie dostawało ciągle zachęty w dziełach publicznych. Kościół w Anglii od czasów reformacyi wyparł się wszelkich stosunków z sztuką: napróżno nawet od dawna już niektórzy znakomici artyści ofiarowali się przyozdobić nagie ściany kościoła Ś. Pawła, bo duchowieństwo wyraźnie na to zezwolić nie chciało. To też na pierwszym planie zawsze stoi malarstwo portretowe, najdzielniej reprezentowane przez Sir Tomasza Lawrence (1791—1830), mianowanego po śmierci Westa prezydentem Akademii. Współzawodnikami jego byli John Jackson i Dawe; naśladowców miał pełno, choć mniej zdolnych, do szczęśliwszych jednak portrecistów należeli Philipps, Shee (um. 1851) następca Lawrence'a w prezydencyi Akademii, Howard, Beechey, Ward, Rothwell, Pickersgill i Hobday. Najsłuszniejszej sławy w malarstwie rodzajowém dostąpił Dawid Wilkie, równie znakomity w inwencyi, jak w naturalném, silném i wykończoném wykonaniu. Malarstwo religijne w Anglii jest zimne, bez życia i zapału, trąci sztywnością purytańską. Malarstwo historyczne po dziś dzień jeszcze w ogóle niezbyt jest tu lubione i dopiero w nowych gmachach parlamentowych dano mu jakieś pole do fresków. Charles Lock Eastlake, teraźniejszy prezydent Akademii Sztuk Pięknych, poprawnym swoim rysunkiem i pięknym kolorytem w obrazach historycznych nie wiele jednak między swemi ziomkami wzbudził zapału, co spowodowało go do malowania sławnych scen rozbójniczych i innych tym podobnych. Zresztą małe już zwykle salony Anglików zdają się wymagać raczej obrazów rodzajowych, albo scen wyjętych z dzieł wielkich poetów: na tém polu chlubnie odznaczają się Chalon, Mulready, Fraser, Lauder, Ward, Collins, Redgrave i inni. Niepodobna także nie uznać gorliwej i pomyślnej pracy w takich portrecistach i pejżażystach, jak Turner (um. 1852), Stanfield, Glover i Calcott; w malarzach zwierząt, jak Edward Landseer; w malarzach widoków morskich, jak Lee, Cooke i Stanley; nakoniec w malarstwie architektoniczném, w którém celuje Roberts. Prawie we wszystkich i wszędzie piękność kolorytu przeważa piękności kształtów. Szczególnie rozwija się malarstwo akwarellowe (ob.) i miniaturowe (ob.), tak dalece, iż na wystawach angielskich obrazy z tych dwóch gałęzi sztuki zawsze są nierównie liczniejsze od olejnych.—*Rytownictwo* na miedzi w ośmnastym wieku uprawiane było z szczególnie żywém zajęciem, najwięcej jednak i tu chodzi artystom o świetną technikę. Najznakomitszymi mistrzami w tej sztuce byli: Robert Strange, Sharp i Woolett, ostatni zwłaszcza wyborny rytownik krajobrazów. Po tym tryjumwiracie, odznaczonym powagą i szlachetném dążeniem, rytownictwo w Anglii zaczęło upadać, do czego głównie przyczyniła się miększa metoda kropkowania i coraz bardziej upowszechniające się ryciny na stali. Pomimo to kilku dzielnych rytowników poszło drogą wyższego artyzmu, nie troszcząc się bynajmniej o wymagania publiczności, żądającej fabrycznego towaru, świetnych na pozór rycin buduarowych, jakoż teraz nowy wzrost tej gałązi sztuki jest widocznym. Na czele tych artystów godni wzmianki są: Landseer, Freeman, Burnet, bracia Finden, Cooke, Goodall, bracia Reux, Bacon, Ryall, Graves, Walcker i inni.—*Drzeworytnictwo* podniesione zostało do nieznanej dotąd wysokości, talentem technicznym Tomasza Bewick, który pierwszy wskrzesił je znowu w 1775 roku, jakoteż przez jego następców Horda, Harvey'a i innych. Liczne wydawnictwa illustrowane, głównie zaś *Penny Magazine*, spowodowały podobne przedsięwzięcia na kontynencie; wszystko też obecnie illustruje się drzeworytami, *Punch* tak samo jak Szekspir; najwięcej posługiwała się w Anglii tą sztuką karykatura, dzielnie teraz reprezentowana przez Cruikshank'a.—*Litografija* najwięcej odznacza się w krajobrazach i rysunkach archi-

tektonicznych: do najznakomitszych zaś tegoczesnych litografów angielskich należą: Roberts, Muller, Haghe, Nash, Clayton i Knight. Bliższe szczegóły o sztuce i historyi sztuki Angielskiej znajdzie czytelnik w nastepujących dziełach: Allan Cuningham, *Lives of british painters, sculptors and architects* (5 tomów: Londyn, 1829): Hamilton, *The english school, a series of the most approved productions in painting and sculpture* (Londyn, 1830); Passavant; *Kunstreise durch England und Belgien* (Frankfurt, 1833); Waagen, *Kunstwerke und Künstler in England* (Berlin, 1838). *F. H. L.*

Angielska Wschodnio-Indyjska Kompanija, ob. *Indyje Wschodnie.*

Angielska ziemia (terra angelica), toż samo co czerwień angielska (ob.)

Angielski bank, ob. *Bank.*

Angielski błękit, zwany inaczej fajansowym lub porcelanowym, którym barwią przez odciskanie, tkaniny bawełniane i jedwabne mające tło białe. W tym celu koperwas żelazny, zupełnie wolny od miedzi, rozpuszczają w wodzie, a do roztworu dodają indygo, krochmalu i gummy, za pomocą wapna indygo staje się rozpuszczalnem i tém samém łączy się z włóknami tkaniny.

Angielski buldog, ob. *Pies.*

Angielski dług narodowy, ob. *Brytannija Wielka.*

Angielski handel, ob. *Brytannija Wielka.*

Angielski herb, ob. *Brytannija Wielka.*—**Angielski herb** w Astronomii, nazwa konstellacyi Liry (ob.)

Angielski język zanim doszedł do dzisiejszego kwitnącego stanu, przez różne przechodził koleje, z których każda zachowała pewne wpływy na jego rozwój ostateczny. Przed wtargnięciem Rzymian używane były w Brytanii języki *celtyckie* (ob.): cymbryjski i gadelski, istniejące jeszcze po dziś dzień w większej części Walii i Irlandyi, jakoteż w górzystych okolicach szkockich. Rzymianie w Brytanii nie wyparli zupełnie tych języków, jak to uczynili w Gallii, tylko oczywiście zmniejszyli jego zakres samym już faktem zakładanych osad i wprowadzeniem języka łacińskiego do rozpraw sądowych: mnóstwo też wyrazów łacińskich z owej epoki przechowało się w żyjących dotąd narzeczach celtyckich. Kiedy później, od połowy piątego wieku, Germani z krajów nadbrzeżnych morza północnego wielkiemi massami przybywali do Brytannii i łącznie z osiadłemi już pod rządem Rzymian Niemcami, oddzielne tu gruntowali królestwa, mieszkańcy celtyccy nietylko zupełnie zostali ujarzmieni, ale nawet po wielkiej części wytępieni, lub przynajmniej wraz ze swym językiem wyparci dalej na zachód, tak iż pod koniec szóstego wieku mowa *Anglosaxońska* (ob.) w wyłącznem była użyciu całej dzisiejszej Anglii, z wyjątkiem tylko stron południowo-zachodnich (Cornwallis i Devonshire), w czem jednocześnie wielce poparł ją wprowadzony przez Augustyna (ob.) chrystyjanizm; jakkolwiek i teraz missyjonarze chrześcijańscy wraz z nową nauką, niejeden znowu wyraz łaciński dodali do języka Anglosaxonów. Za to zdobywcy mało tylko przyswoili sobie pierwiastków celtyckich; narzecze ich zostało językiem kościelnym, a nawet od końca ósmego stulecia, obok łacińskiego, językiem piśmiennym. Napady Duńczyków od 780 do 1016 roku i panowanie ich, mianowicie w północnej stronie Anglii, nie sprowadziły nowego języka, lecz tylko niektóre nowe wyrazy, do anglosaxońskich zresztą zbliżone. Po bitwie pod Hastings, w 1066 r., Normandowie zostali władzcami Anglii, i siłą miecza swoją mowę północno-francuzką podnieśli do godności języka dworu, szlachty i literatury; język anglosaxoński bowiem trwał wprawdzie w uściech ludu, lecz mało co używany był na piśmie (ob. *Angielska literatura*). Utwory literackie, pisane przed wojnami ba-

ronów, należały albo do ostatnich oznak życiowych starodawnego narzecza anglosaxońskiego, albo też stanowiły pierwsze próby nowej angielszczyzny, utworzonej podług wzorów normandzkich: do pierwszego rodzaju tych utworów należy *Layamon's Chronicle*, do drugiego poemat: *Ormulum*. W drugiej połowie trzynastego wieku coraz częstsze pojawiają się poezyje angielskie, z szczęśliwém zastosowaniem metryki francuzkiej, jakoż skarb językowy anglo-normandzki coraz bardziej wiązać się poczynał z anglo-saxońskim, a tak utworzony język angielski wkrótce rozpowszechnił się również między szlachtą, i za panowania Edwarda II (1327—77) został językiem całego narodu i dworu. W początkach piętnastego wieku język francuzki zupełnie już był wyparty z Anglii, a angielski jedynym używanym w kraju. Chaucer i jego następcy ugruntowali język piśmienny, który utrwalony drukiem, już pod Henrykiem VIII taką otrzymał postać, jaką posiada dziś jeszcze z wyjątkiem tylko ortografii i pewnej liczby wyrazów przestarzałych. Nowo ukształcony język szybko postępował w swoim rozwoju; wyrażeń na nowe pojęcia czerpał z Włoch i z Francyi, na nauki sztuki z Grecyi i z Rzymu, na rzemiosła i handel ze wszystkich części świata, jakoż w ten sposób stał się jednym z najbogatszych języków, a zarazem przy pomocy poetów i mówców, pisarzy i artystów, jednym z najlepiej ukształconych, oraz siłą ducha narodowego jednym z najsilniejszych. Język angielski, prawie równie giętki jak grecki, choć w formacyi wyrazów daleko odeń prościejszy, pod względem budowy grammatycznej najłatwiejszy, a najtrudniejszy pod względem wymowy, nie może wprawdzie uchodzić za szczególnie dźwięczny, przecież, jeżeli się niém mówi akcentem czystym i z doborem wyrazów, brzmi wcale przyjemnie i dobrze. Trudność w wymawianiu, mianowicie z powodu niestałości, zależnej niemal od mody, widoczną jest nawet dla rodowitego Anglika, skutkiem czego liczni zjawiali się ortoëpiści (podający prawidła dobrej wymowy), z których najsławniejszym jest Walker, autor dzieła p. t.: *Critical pronouncing dictionary*. Język ten, jakkolwiek przez ludzi wykształconych używany z równą czystością, tak w Anglii właściwej, jako też w Szkocyi i w Irlandyi, jednak prawie tyle ma narzeczy, ile jest hrabstw w połączonych trzech królestwach. Irlandczyk mówi po angielsku akcentem *ajryjskim* (irish), mieszkaniec nizin Szkockich nie może się pozbyć przeciągania samogłosek. Jezyk angielski w Ameryce Północnej, różniący się od mowy kraju macierzystego już to mniej wykwintną wymową, już niektóremi wyrażeniami wprost sprzecznemi z duchem języka, już nakoniec pewną ilością słów wziętych z języków indyjskich lub innych osadników europejskich, uważanym być może tylko za dyjalekt piśmiennego jezyka angielskiego. Toż samo powiedzieć można o dyjalektach angielskich, używanych w Indyjach Zachodnich i w Gujanie, oraz o powstających w Australii, Indyjach Wschodnich i Arabii. Jezyk angielski, tak nazwany murzyński, używany przez niewolników w południowych Stanach Ameryki Północnej, w Indyjach Zachodnich i w Gujanie, jest dyjalektem powstałym z zastosowania systematu głoskowego języków afrykańskich. Po bliższą wiadomość o tych różnych dyjalektach odsyłamy do dzieł następujących: Halliwell, *Dictionary of archaic and provincial words* (2 tomy; Londyn, 1847); Baullet: *Dictionary of Americanisms* (Nowy York 1848); Helmig van der Vegt, *Proeve eener handleidning om het negerenglisch* (Amsterdam, 1844). Wszystkie te dyjalekta rozpadają się, równie jak język anglosaxoński, na dwie grupy główne, południową i północną, których granicę stanowi mniej więcej rzeka Humber; należące do grupy południowej dzielą się znowu na zachodnio-angielskie (Somerset, Devon, Wilts, Hants, Gloucester), południowo-angielskie (Kent, Sus-

sex, Surrex, Essey), angielskie (Norfolk, Suffolk, południowa część Lincolxshire, Cambridge, większa część strony zachodniej hrabstwa York) i mercyjskie (Skropshire, Derbyshire, Worcester i mniej więcej pozostałe hrabstwa środkowe). Dyjalekta na północ rzeki Humber dzielą się na dwie grupy główne, na północno-angielskie (York, Durham, Cumberland, Westmoreland i część północna Lancastershire) i na szkockie (niziny i nadbrzeża szkockie aż do Inverness). Dyjalekt szkocki posiada dość znaczną literaturę, a nawet pod koniec XV wieku został językiem parlamentu, wszakże od chwili połączenia korony szkockiej z angielską ustąpić musiał pierwszeństwa angielskiemu. Najlepszém do tego dyjalektu źródłem jest Jamieson: *Etymological dictionary of the Scottish language* (6 tomów; Edynburg, 1841). Pierwsze próby grammatycznego opracowania języka angielskiego znajdują się w grammatykach łacińskich *John'a Colet* (1510), *Williama Lily* (1542); najpierwszą jednak grammatykę właściwą ułożył *William Bullokan* (*A brief grammar for English*, Londyn 1586). Z pomiędzy jego następców największego znaczenia dostąpili *Johnson* (1706), *N. Bailey* (1726), *Robert Lowth* (1762), *Tomasz Sheridan* (1786) i Amerykanin *Lindley Murray* (1795). Dziełem wielkiej pracy jest *The Grammar of english Grammars* przez Gvold Brown'a (Boston, 1851). Ale jakkolwiek liczne pojawiły się grammatyki angielskie w Anglii i w Ameryce, zawsze jednak brak jeszcze takiej, którahy odpowiadała wyższym wymaganiom naukowym. U nas w Polsce bardzo mało mamy dzieł pomocniczych do nauki tego języka; wymieniamy z nich kilka celniejszych: X. Antoniewicz, bazylian, *Grammatyka języka Angielskiego dla Polaków* (Wilno, 1788); Haustein, *Sposób łatwy uczenia się czytać, podług reguł Sheridana i Walkera* (Wilno, 1806) i *Wypisy Angielskie* (Wilno, 1813); Krystyn Lach Szyrma, *Wypisy Angielskie ze słownikiem* (Warszawa, 1828). *Zasady języka Angielskiego* przez *Bull'a* (Warszawa, 1849); *Grammatyka języka Angielskiego* (Berlin, 1853). Najpierwszy znakomitszy słownik angielski ułożył Bailey (Londyn, 1728); najklassyczniejszém zaś w tym rodzaju dziełem jest Johnson'a: *Dictionary of the english language* (najlepsza edycyja 4 tomy, Londyn, 1818). Po nim największe zasługi mają: Richardson, *A new dictionary of the english language* (2 tomy, Londyn, 1835); Noah Webster. *Dictionary of the english language* (2 tomy; Springfield, 1848) is Worcester, *Dictionary of english language* (Boston, 1851). Nader starannie opracowanym jest *Słownik Angielsko-Polski i Polsko-Angielski*, wydany nakładem księgarza Behra w Berlinie (1852). Ciekawém jest dzieło wyszłe w 1858 r. w Warszawie p. t.: *Zabytki mowy Polskiej w języku Angielskim*. Ważnemi pod względem lexykograficznym są jeszcze dzieła Crabb'a, *English synonymes* (Londyn, 1826) i Nares'a, *Glossary for works of Shakespeare and contemporaries* (Stralsund, 1827). *F. H. L.*

Angielski klucz, instrument do wyrywania zębów; ob. *Dentystyka*.

Angielski Kościół, ob. *Anglikański Kościół*.

Angielski kwas siarczany, ob. *Kwas siarczany*.

Angielski metal, biały i kruchy, złożony z równych części mosiądzu i cynku, bardzo używany do serwisów stołowych.

Angielski parlament, ob. *Brytanija Wielka*.

Angielski plaster, powszechnie znany i używany do zagojenia lekkich ran i skaleczeń. Do sporządzenia go, powleka się za pomocą pędzla wyprężoną w ramkach tkaninę jedwabną czarną, białą lub cielistą—rozczynem 1 części najdelikatniejszego karuku, w 12 częściach wody dopóki powierzchnia nabierze mocnego połysku. Po zupełném wyschnieciu naciera się jeszcze stronę odwro-

tną tynkturą benzoesową, poczém plaster gotowy jest do najdłuższego przechowania.

Angielski porter, ob. *Porter.*

Angielski pot. Tak nazwano chorobę, która w Anglii 1485 r. po bitwie pod Bosworth wybuchła, a obok innych oznak złośliwych, zaczynała się mocnym potem wyczerpującym siły. Przebieg jej trwał dzień jeden lub dwa, napastowała szczególniej osoby młode i silne, i wiele ludzi wtrąciła do grobu. Epidemija ta pojawiła się w r. 1506 i 1517, lecz nie przeszła granic Anglii, w innych latach nawiedzała także Szkocyję i Irlandyję. Z niesłychaną gwałtownością wybuchła 1528 r. w Anglii, a ztąd w następującym roku szerzyć się poczęła w Niemczech, Hollandyi, Skandynawii i Polsce, gdzie niemało ofiar zabrała. Przyczyny sprowadzające tę epidemiję są natury atmosferycznej i klimatycznej (Hecker, *der englische Schweiss* Berlin, 1834). W nowszych czasach zdarzały się niejednokrotnie epidemije, które za jedno z angielskim potem uważano we Francyi, Włoszech północnych i Niemczech, gdzie mocny pot, pozbawiający sił, towarzyszył szczególnemu rodzajowi wysypki (prosówka). Sabattier: *Lettre sur une épidémie de suette vésiculaire*, Béziers 1851 r.

Angielski przemysł, ob. *Brytannija Wielka.*

Angielski róg, po włosku: *Corno inglese*, instrument muzyczny dęty, drewniany, wielkością i kształtem podobny do oboji zgiętej w półkole i powleczonej skórą, tonem niższy o jednę kwintę; dzisiaj mało już używany.

Angielski szpic. ob. *Pies.*

Angielski taniec, ob. *Anglez.*

Angielski trank, Kluk. *Kopalnik pospolity* Jund. (Arnica montana L.) Roślina do *Zrosłopylnikowych* (Synantherae) do oddziału *baldaszkogronowych* (Corymbifereae) należąca; kwiaty składane, to jest z całych kwiatków w środku, a półkwiatków na obwodzie złożone; osadnik kwiatowy nagi czyli bezplewowy; nasiona opatrzone puchem. Z 30 gatunków w tym rodzaju opisanych, u nas rośnie jeden powyżej wymieniony; ten ma korzenie cienkie, liście owalno-okrągłe, te które na łodydze wyrastają są naprzeciwległe; łodyga przeszło łokieć wysoka, na wierzchołku jej kwiat jeden, białawy, lub żółty. Rośnie na wzgórkach, szczególniej w Augustowskiem i Lubelskiem, kwitnie w Czerwcu i Lipcu. Cała roślina ma zapach mocny, gorycz wielką i ostrość, wzbudza kichanie. Korzeń, liście a szczególniej kwiaty używane w medycynie. Kwiaty te nalane spirytusem, dają wyciąg w którym zmoczone płatki płócienne i przykładane na miejsca zranione lub stłuczone, prędko je goja. *S. P.*

Angielski wernix, albo **lakier,** najdoskonalszy materyjał służący do nadawania złotawej powierzchni wyrobom metalowym (szczególniej mosiężnym, bronzowym, miedzianym i cynowym). Dla przygotowania tego rodzaju lakieru, ucierają pół uncyi bursztynu żółtego przezroczystego, takąż ilość laki i 9 granów szafranu i każde z tych ciał przesiewa się przez sito gęste; uciera się nadto 10 uncyi żywicy smoczej krwi (sanguis draconis). Takie ilości są właściwe dla metali kolorowych jak miedź i mosiądz, dla metali zaś białych wziąść należy ilość podwójną a nawet potrójną szafranu i krwi smoczej. Utarty bursztyn nalewają w flaszce, której objętość jest około 4 razy większą od objętości otrzymywanego lakieru, dziesięcioma uncyjami jak najmocniejszego spirytusu, otwór zamykają pęcherzem lub pargaminem wilgotnym, za pomocą igły przekłutym i ogrzewają w kąpieli wody wrzącej, wyjmując niekiedy igłę aby dozwolić powstającej parze uchodzić, a flaszkę co półgodziny wyjmują i poruszają; po pięciogodzinnej robocie, oziębiają, otwierają i wprowadzają ciała pozostałe, potém ją zamykają

postępują podobnie jak poprzednio. Po pięciogodzinném ogrzewaniu, flaszkę oziębiają, pozostawiają w spokojności na dni cztery lub pięć, poczém lakier przezroczysty zlewają ostrożnie do innego naczynia, a pozostałość mętną w szmacie wełnianej wyciskają i płyn szczelnie zamknięty przechowują. Chcąc użyć takiego lakieru, należy miedź, lub inny metal dany do powleczenia, jak najdoskonalej wypolerować, poczém ogrzewają go na blasze żelaznej do tego stopnia, aby zaledwie w ręku można go było utrzymać, następnie powlekają wernixem za pomocą pędzla. Dla otrzymania mocniejszego koloru, należy przedmiot dany kilkakrotnie lakierem powlekać, bacząc aby coraz mocniej był ogrzewanym.

Angielski wyżeł, ob. *Pies*.

Angielskie historyczne towarzystwo, jedno z licznych towarzystw uczonych w Anglii, powstało w 1836 r. w celu zbierania i krytycznego wydawania starych kronik aż do czasów Henryka XIII, żywotów Świętych, rozpraw synodalnych, listów, bull papiezkich, traktatów z obcemi mocarstwami i różnyh najdawniejszych pomników literackich. Najpierwszym owocem prac tego towarzystwa było Stephensona wydanie Bedy: *Historia ecclesiastica gentis Anglorum, ad fidem codicum manuscriptorum* (Londyn, 1836).

Angielskie kolonije, ob. *Brytannija Wielka*.

Angielskie koronki, wyrób angielski, naśladujący koronki bruxelskie; ob. *Koronki*.

Angielskie monety. Wszelkie rachunki w Królestwie Anglii, Szkocyi i Irlandyi uskuteczniają się na funty sterlingi, 1 funt sterling (livre) dzieli się na 20 szylingów, szyling = 12 pensów, pens = 4 farthingi. Przyjmuje się w ogóle, że jeden funt szterling wart jest rs. 6 kop. 18,9 do rs. 6 kop. 33. Suweren (sovereing) jest monetą złotą, przedstawiającą funt sterling, dawniej w obiegu były tylko gwinee: 1 gwinea równała się 21 szylingom, co czyni 6 rs. 49$^1/_3$ kop. do 6 rs. 64 $^3/_5$ kop.; w interessach handlowych niektóre umowy uskuteczniają się jeszcze dzisiaj na gwinee. Monety srebrne w obiegu będące są: korony (*crowns*) po 5, i półkorony po 2$^1/_2$ szylinga, (korona = rs. 1 kop. 45,3) sztuki dwu, jedno i pół szylingowe, sztuki po 4 pensy, 3. 2, 1$^1/_2$ i 1 penny. Monety miedziane 1 penny, półpenny i farthingi.—**Miary długości**. Jednością miar długości jest Yard, który dzieli się na 3 stopy (foot), stopa na 12 cali (Inches), cal 10 linij (lines); yard równa się 914,35 milimetra, czyli 1,59 łokcia warszawskiego, i jest równy 3 stop. rossyjskim. Mila angielska prawna zawiera 5280 stóp ang.; mila angielska zwyczajna zawiera 5000 stóp ang.; mila morska ang. zawiera 6075,739 stóp ang.; 1 mila geograficzna równa się 4,6028 mili ang. prawnej, albo 4,8606 mili ang. zwycz., albo wynosi 4 mile ang. morskie.—**Miary powierzchni**, jednością miar powierzchni jest morg ang:, acre of Land, i równa się 0,37 desiatyny albo 0,722 morga.—**Miary objętości**. Jednością miar objętości dla ciał sypkich i płynnych jest Imperial-Gallon, który zawiera w sobie 277,274 cali ang. sześciennych, a równa się 4,54 kwarty. W handlu zbożowym w użyciu jest kwarter, który zawiera w sobie 64 gallony i jest równy prawie 2,27 korca warsz. Łaszt ang. zawiera w sobie 10 kwarterów. Płyny mierzą jeszcze na beczki. Beczka wina zawiera w sobie 252 gallonów, a zatem równa się prawie 1145 kwart warsz; beczka piwa angielskiego (ale) zawiera 192 galonów; beczka piwa zawiera 216 gallonów; ankier wódki ma 10 gallonów.—**Wagi** są dwojakie, jedne do ważenia metali, drogich kamieni i materyjałów aptecznych, których jednością jest Imperial-troy-pound (funt), drugie handlowe do ważenia wszystkich innych towarów których jednością jest avoirdu poids funt (pound). 1 Troy-funt dzieli się na 12 uncyj, 240 penny, 5760

granów, a jest równy 373,24 gramma, czyli 0,92 funta warsz. albo 0,91 funta ross. Funt aptekarski angielski dzieli się na 12 uncyi, 96 drachm, 288 skrupułów, 5760 granów. Fund handlowy (avoir du poids) dzieli się na 16 uncyj, 256 drachm, 768 skrupułów i 7680 granów, a równa się 453, 59 gramma fr. czyli 1,12 fun. warsz. albo około 1,11 f. ros. Centnar (Hundredweight) dzieli się na 4 kwartery po 28 funtów, więc równy jest 125,44 f. warsz. albo 124,32 fun. ros. Beczka wagi (Ton) ma 20 cetnarów ang. 1 kamień (stone) wszędzie liczy się po 14 funtów.—144 funtów avoir du poids czyni 175 troy-funtów. Do ważenia wełny używają łasztu: 1 łaszt ma 12 worków i waży 156 pod; 1 pod ma 14 funtów; paka wełny waży 240 funtów avoir du poids. Od 1 Stycznia 1836 węgle wszelkiego rodzaju tylko na wagę mogą bydź sprzedawane: 1 Chaldron w Newcastle waży 53 centnarów ang. czyli 5936 funtów avoir du poids; 1 Keel w Newcastle zawiera 8 chaldronów; 1 Keel koksu waży 16 Chaldron'ów londyńskich; 8 chaldronów w Newcastle waży 15 ½ chaldronów londyńskich. *J. P–z.*

Angielskie myślistwo. W żadnym kraju świata polowanie a szczególniej polowanie konne, nie znajduje tylu zwolenników jak w Anglii, a prawdziwi miłośnicy myślistwa uważają polowanie na lisy za ideał rozrywek tego rodzaju. Przyjemności tego rodzaju należą do *upodobań szlachetnych* i mogą bydź udziałem, jak się samo przez się rozumie, tylko bogaczy, którym czas i środki na to pozwalają. Następująca wiadomość o wydatkach rocznych na utrzymanie przyborów myśliwskich, poda wyobrażenie z jakim przepychem i prawie naukową powagą anglicy oddają się myślistwu. Pewien angielski pułkownik (nazwiskiem Corke) rachował rocznie na paszę dla koni do polowania 700 funt. szter. utrzymanie 50 sfor psów 275 f. s.; proch, ołów i t. p. 50 f. s. utrzymanie psów gończych 120 f. s.; wynagrodzenie dla służby około psów 210 f. s.; kucie koni 100 f. s.; kupno psów młodych i wydatki na polowanie 400 f. s., wynagrodzenie dla weterynarzy i leki 100 f. s., wydatki przypadkowe 200 f. s., czyli razem 2235 f. s. to jest przeszło 14080 rs. Ceny psów w Anglii nie każdemu zapewne są znane, nadmieniamy więc, że przed czterdziestu kilku laty Sir Richard Pullston sprzedał swoje charty Xięciu Bedford za 700 gwinei a w 15 lat później psy pana Cubitts sprzedano Lordowi Middleton za 1200 f. st. Obecnie sfora dobrych psów kosztuje 1000 gwinei, a są nawet amatorowie myślistwa, którzyby psa młodego z własnej psiarni za mniej jak 200 gwinei nie oddali. W wielu okolicach Anglii i Irlandyi bardzo jest w użyciu polowanie na zające, angielski jednak myśliwy uważa takie polowanie za rozrywkę właściwą kobietom i ludziom przeżyłym. Co do pory w której polowanie na rozmaite zwierzęta jest dozwolone, w Anglii trzymają się następujących prawideł: czas polowania na jelenie i daniele trwa od 10 Czerwca do 14 Września; polowania na lisy rozpoczynają się około Bożego Narodzenia i trwają do Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny; polowanie na sarny trwa od Ś. Michała aż do Bożego Narodzenia; na zające polują od Ś. Michała do końca Lutego: na wilki (które obecnie zupełnie są wytępione) polowano od Bożego Narodzenia do Zwiastowania, a na dziki od Bożego Narodzenia do Oczyszczenia N. M. P. Wyrażenie las, knieja (forst) ma w Anglii właściwe znaczenie, z myślistwem w związku będące. Manwood tak je określa: „knieja jest to obszar, w części drzewami zarosły, w części zaś dobre pastwiska obejmujący, przeznaczony dla zwierza dzikiego, który zostaje pod opieką króla i służy ku jego rozrywce, dla dopełnienia tego istnieją pewne prawa, a nad ich wykonaniem czuwają właściwi urzędnicy." Zamiana jakiej miejscowości na knieję odbywa się następującym sposobem: Król wydaje rozporządzenie wielką pieczęcią opatrzone do biegłych, którzy miejscowość na knieję mającą bydź zamienioną, obowiązani są obejrzeć i granicami opatrzyć, a skoro

zdanie tych biegłych dojdzie do kancellaryi hrabstwa, w którego obrębie miejcowość owa się znajduje, wydanem zostaje ogłoszenie, na mocy którego nikt bez wyraźnego na to zezwolenia królewskiego, w tej miejscowości polować niema prawa. Następnie wydane zostają prawa i ustanowieni urzędnicy i officyjaliści właściwi. Ściśle biorąc nikt prócz króla kniei mieć niemoże, gdyż nikt inny sądu leśnego ustanawiać nie jest mocen. Kanut wydał prawo, że każdy człowiek wolny, któryby ścigał jelenia aż do zakaszlania, ma bydź pozbawiony wolności na rok jeden, poddany zaś miał bydź z kraju wygnanym. Królowie normandscy nietylko knieje otaczali płotami i parkanami, ale nadto wszelkie w nich zrządzone szkody i przemycania ścigali z surowością nieludzką. Tak np. Brompton przywodzi, że Wilhelm pierwszy każdemu, któryby skradł jelenia lub dzika, oczy wyłupiać kazał. Częstokroć tego rodzaju przekroczenia śmiercią karane były, tak Knighton przywodzi, że Wilhelm rudy ścinać kazał za skradzenie samicy daniela. Henryk I uważał za tak wielką zbrodnię zabicie daniela, bez upoważnienia, jak i zabicie człowieka, a przestępców tego rodzaju karał albo konfiskatą majątku, albo też utratą którego członka. Henryk II był w tej mierze wyrozumialszym i za jego panowania przestępstwa tego rodzaju więzieniem były karane. Ryszard I wprowadził znowu na przestępców przeciw prawom leśnym oślepianie, lecz wkrótce tę okropną karę zastąpił wygnaniem i opłatą pieniężną. Liczba kniei w Anglii wynosi obecnie 69, z pomiędzy których najznaczniejsze są: New-Fores, Windsor, Berkshire, Pickering, Sherwood, Engelwood, Cumberland, Lancaster, Wolmere, Gillingham, Knaresborough, Wallham, Caral, Breden, Whitehart, Wiersdale, Lownfall, Dean, Whybridge, Sapler, Whitney, Feckenham, Rockingham, Forest de la Mer, Huckeflow, Ashdown, Sussax, Whittlewood, Swacy, Fruselwood, Watterdown, Andelworth, i Darlingron-Corke. *Observations on foxhunting*; Lengerke: *Ladwirthschaftlisches Conver. Lex.* Praga 1837.

Angielskie nauki i Literatura naukowa. Cywilizacyja wniesiona do Anglii przez Rzymian, tu, jak w całej Europie Zachodniej, skutkiem zdobyczy Anglosaxonów, wywracających wszystkie urządzenia towarzyskie, zamieniła się w stan ogólnego barbarzyństwa i dopiero zwolna religija chrześcijańska nowe rzuciła zarodki kultury na tej zdziczałej lecz wdzięcznej niwie. Teodor z Tarsu, który w drugiej połowie siódmego stulecia z Rzymu, wraz z Adryjanem i Benedyktem wysłany był do Anglii, przywiózł z sobą cenione na zachodzie pisma starożytnych autorów i wywołał świeże życie literackie. Założono szkoły w miastach Westminster, Worcester, York i innych, które rychło wzniosły się nad wszystkie podobne zakłady stałego ludu, dokąd później wysłały sławnych swoich wychowańców, Alkuina, Bonifacego i innych. Niszczące napady Duńczyków przeszkodziły wprawdzie tej rozkwitającej cywilizacyi, lecz król Alfred, miłośnik nauk, powoływaniem do dworu swego ludzi uczonych potrafił wpływ ten póty uczynić nieszkodliwym, dopóki ucisk feudalny zdobywców normandzkich nie wstrzymał działalności literackiej i nie zmusił resztek kultury umysłowej schronić się za mury klasztorne. Większość uczonych poświęciła się tamże bezpłodnej filozofii scholastycznej, a niewielu tylko ludzi rozumu i talentu jak np. *Roger Baco,* wzniosło się nad czczość dyjalektyki i usiłowało wniknąć w tajemnice natury. Znajomość łaciny, którą zwłaszcza *Lanfranc* i jego uczniowie tak ugruntowali, że niektórzy pisarze, jak np. *Jan z Salisbury,* pisali nią nader poprawnie i klassycznie, już w trzynastym wieku zbytkiem zwłaszcza zakwitnięcia nauki prawa i medycyny, wyrodziła się znowu w barbarzyńskie makaronizmy. Trzydziestoletnia wojna białej i czerwonej Róży nie dopomogła naukom, choć w innym kierunku przyczyniła się do podniesieniu ducha narodowego; ale za

to ogromne wywarł wpływy druk, w 1474 r. sprowadzony do Anglii przez kupca Williama Caxton, oraz szacunek, z jakim Henryk VII i Henryk VIII zaczęli znowu traktować uczonych, których ściągali do swego dworu. Za pośrednictwem kardynała Wolsey i Tomasza Morusa założono w uniwersytetach w Cambridge i w Oxford kilka nowych kollegijów, ale natomiast reformacyja kościelna zniesieniem klasztorów zmniejszyła ilość szkół, nic innego w ich miejsce nie stawiając, przez co pozbawiła naród najważniejszych środków wykształcenia. Wprowadzenie języka greckiego przez uczonych Hellenistów: Grocyna, Colleta i Williama Lilly, z powodu przeszkód jakie stawiali mu teologowie, postępowało tylko zwolna. Dopiero pod panowaniem Elżbiety, która sama odebrała wychowanie naukowe, wraz z literaturą narodową nauki także szybko postąpiły i mocną znalazły podporę w podwyższeniu dobrego bytu obywatelskiego za pomocą handlu i rzemiosł. Jakób I sam był biegły w niektórych gałęziach nauk i starał się nawet w nich odznaczyć się; nieszczęśliwy syn jego, Karol I, silnie popierał nauki i sztuki, tylko że przez swoją utopiję o boskiém pochodzeniu praw królewskich popadł w jednostronność, skutkiem czego zginął też w walce z republikanami. Czasy rzeczypospolitej dla fanatyzmu religijnego i politycznego naukom równie mało sprzyjały, jak poezyi; potajemnie jednak połączyło się kilku uczonych, w celu krzewienia gruntownej naukowości, niezależnie od wszelkich wpływów zewnętrznych, i w ten sposób z konferencyi naukowych *Walisa, Wilkinsa, Goddarda, Forstera* i *Tomasza Hake* (1645) powstało sławne w późniejszych czasach *królewskie towarzystwo nauk,* które zaraz po restauracyi w 1660 r., uprzywilejowaniem zostało przez Karola II. Sami królowie w tej epoce naukom ani nie byli pomocnemi, ani też nie stawali na przeszkodzie; faworyci i faworyty wyczerpywały kassy publiczne, gdy tymczasem kilku znakomitych poetów i uczonych umarło w nędzy. Dopiero Wilhelm III przez konstytucyję, którą nadać musiał narodowi, ugruntował polityczną i literacką wielkość Anglii. Pełno było w tym czasie zakładów wychowawczych; uniwersytety w Oxford i w Cambridge hojniej były uposażone, niż jakikolwiek podobny zakład w innych krajach, ale za to uporczywie trwały w zastarzałym scholastycyzmie i z nieprzyjaźnią występowały przeciw każdej nowacyi naukowej. Dopiero wraz z wstąpieniem na tron domu bruświckiego rozpoczyna się okres kwitnący nauk w Anglii: szlachetna we wszystkiém cywilizacyja, gorący patryjotyzm ożywiły cały naród. Zasługi zaczęto poszukiwać, szanować, a nawet nagradzać, jeżeli nie u dworu, tedy u ogółu obywateli; wyznaczano nagrody publiczne za nowe odkrycia, nawet korporacyje kupieckie, jak np. kompanija wschodnio-indyjska i zatoki Hudsońskiej przyczyniały się do krzewienia nauk. Ludzie bogaci legatami, darowiznami przedmiotów sztuki i biblijotek zapobiegali potrzebom uczonych; liczne stowarzyszenia literackie starannie pielęgnowały wzrastający popęd do oświaty. Do nich należą towarzystwa: *Geograficzne* i *Azyjatyckie,* towarzystwo *Starożytników,* królewskie towarzystwo *literackie* (od r. 1821), *British Association* (od 1836 r.), *Camden society* (od 1838 r.). Przekonawszy sie następnie, że brak życia w dawnych uniwersytetach angielskich nietylko wzrost nauk nie popiera, lecz owszem częstokroć go tamuje, założono w 1828 r. nowy uniwersytet w Londynie, gdzie nauki, swobodne od wyłącznych wpływów Kościoła wykładane są na sposób innych uniwersytetów europejskich; najwięcej zaś do rozwoju literatury i nauki przykłada się w Anglii prassa, większa niż w którymkolwiek innym kraju, oraz prawo własności literackiej i artystycznej. Co się tyczy pojedynczych nauk, *Filozofija* pozbierana z Arystotelesa, Boëcyjusza i z Arabów, zwyczajnie uprawiana w Europie w XI i XII stuleciu, w Anglii także

zwolna krzewiła się. *Anzelm z Canterburg* (um. 1109) wynalazł dowód antologiczny o istnieniu Boga; *Jan z Salisburg* (um. 1180), uczeń Abelarda, szerzył naukę realizmu, który wtenczas właściwie zwycięzką staczał walkę z nominalizmem; *Jan Duns Scotus* (um. 1308), naczelnik szkoły Skotistów, wystąpił przeciw metodzie uczenia tak zwanych Tomistów, a to z taką siłą dyjalektyki, która wszystkie dotychczasowe metody daleko zostawiała za sobą. *Wilhelm z Occam* (um. 1347) i uczeń jego, *Jan Buridan*, więcej się znów zwrócili do nominalizmu. Uniwersytety długo jeszcze szły wydeptaną w ten sposób drogą i albo hołdowały scholastyce, która siedzibę swoją miała w Oxford, albo też mistycznemu neoplatonizmowi, który do Cambridge wprowadzili *Galę* i *Moore*, aż nareszcie zupełnego przewrotu doznała Filozofija przez wielkiego *Bakona z Verulamu* (1605 r.), który studyjum natury zalecał jako jedyne i prawdziwe źródło mądrości. Bakon, *Tomasz Hobbes* (1647), szczęśliwy w swoich spekulacyjach o polityce i *Newton*, spowodowali systemat *Locke'a* (1690), polegający jedynie na doświadczeniu i przez to stworzyli ów empiryzm, chętnie przyjęty przez inne także narody, najbardziej zaś przez Francuzów. Dalej już po za taki systemat sięgał idealizmem *Berkley*, sceptycyzmem *Hume*, przeciw któremu występował *Reid*, znany twórca tak zwanej szkockiej metafizyki; zwalczał zaś ich wszystkich razem *John Priestley* (1774). W Psychologii *Hartley*, tłómaczący w sposób mechaniczny wszystkie wrażenia duszy, ciągle jeszcze wielu posiada stronników. Większe postępy robili w filozofii moralnej *Bolingbroke, Addison, Steele, Chesterfield, Hutchinson, Hume, Mandeville* i *Search*, z których dwaj ostatni utworzyli swój systemat roztropności i własnej korzyści: przeciwko nim występując, *Robert Price* podniósł do godności ogólnego prawa to, co rozsądek uznał prawdziwém i słusznem. Wszakże i nowsi filozofowie moralni, jak *Paley* i *Gisborne* nie wychodzą z zakresu doświadczenia; nic dziwnego więc, że spekulatywna filozofia niemiecka w Anglii nie znalazła żadnych prawie zwolenników; dopiero w ostatnich czasach poznano w przekładzie *Semple'a* krytykę czystego rozsądku Kanta i Tennemanna, oraz Rittera Historyję Filozofii.— *Teologija* częstokroć zacięte staczała w Anglii boje z filozofiją; od najdawniejszych też czasów otaczały ją nonsensa scholastyczne. *Jan Wicleff* (um. 1384), który nie chciał pozwolić na naukę o transubstancyjacyi i o odpustach, z trudnością tylko przy poparciu, jakiego lud mu udzielił, uszedł prześladowania swoich przeciwników. Reformacyja, najwyższą władzę kościelną złożywszy w ręse Henryka VIII, który sam był autorem w materyjach teologicznych, nie przyczyniła się bynajmniej do wzrostu tej nauki; większą atoli korzyść zapewniło im studyjum języków starożytnych i wschodnich. *Fell* wydał krytycznio Ojców Kościoła, *Usher* (1672), *Beveridge* (1687) i *Bringham* badali starożytności kościelne. Przeciw religii pozytywnej występowali *Hobbes* i *Cherbury*, którzy krzewili czysty deizm; bronili jej z wielkiem natężeniem *Stillingfleet*, *Parker* i *Nichols*. Wydawcom tłómaczonej z rozkazu Jakóba I Biblii, zbywało na potrzebnych wiadomościach językowych. Nowsza epoka nie wiele była korzystniejszą dla badań filozoficznych w materyjach wiary; wielu próbowało exegezy, jak np. *Patrik, Clarke, Doddridge, Chandler, Lowth* i inni, ale jeden tylko *Mill* wzniósł się na wyższe stanowisko, za co go *Whitby* i inni teologowie, którzy go nie rozumieli, mocno ganili. Walka, jaką staczają z panującym kościołem rozmaite stronnictwa religijne, mianowicie dyssydenci, powód swój ma w praktyce, i nietyle skierowaną jest przeciwko nauce, ile raczej przeciw wszechwładzy Anglikanów w rzeczach mianowicie wychowawczych. Za to znowu Anglija posiada środki wprowadzenia chrystyjanizmu w najodleglejsze zakątki

ziemi (ob. *Missyje*). Kościół narodowy szkocki wybornego ma mówcę *Tomasza Chalmers*, którego jednak wymowa nie ogranicza się na kazalnicy, lecz równie jak świetną w polemice i dyjalektyce religijno-kościelnej i politycznej. Komitet towarzystwa protestanckiego (*for the protestation of religious liberty*) wyznaczył nagrodę 100 gwinei za najlepsze odparcie opinii Chalmersa, że państwo powinno wspierać Kościół środkami pieniężnemi. Żywą polemikę spowodowało potępiające protestantyzm niemiecki dzieło professora *Rose*, p. t.: *The state of the protestant religion in Germany*: mianowicie też *Pusey* starał się już to sprostować, już też uzasadnić zdanie Rose'go, poczém ten ostatni dowiódł konieczności naukowych badań teologicznych. Samo się przez się rozumie, że opinije Straussa jak najusilniej zostały potępione przez Anglików, chociaż w samém nawet łonie Kościoła Anglikańskiego odzywał się niekiedy duch rewolucyjny, a dowcipne pamflety satyryka *Sidney Smith* dostatecznie wykazywały zaraźliwe choroby tegoż Kościoła. W taki sposób powstało powoli obok *wysoko-kościelnego* stronnictwo ewangelickie, z których tamto przedstawiało raczej żywioł katolicki Kościoła episkopalnego, ostatnie zaś protestancki, i które obadwa tylko jedyny ratunek uznały w zastosowanej do wymagań czasu reformie. Żywioł ten wzmogli jeszcze dwaj professorowie oxfordzcy *Newman* i *Pusey*, którzy ku wznowieniu prawdziwego katolicyzmu wyparli się protestantyzmu i przyjęli na nowo wszystkie dogmata katolickie, o ile te nie są w wyraźnej sprzeczności ze znanemi 39 rozdziałami reformacyi angielskiej. Z początku sprzyjało im stronnictwo wysokiego Kościoła, aż nakoniec występująca coraz otwarciej skłonność do katolicyzmu obudziła podejrzenia protestantów, skutkiem czego nawet biskupi tak zwany *Puzeizm* ogłosili szkodliwém kacerstwem. Głównemi organami wysokiego Kościoła są: *Churchman's Magazine* pismo miesięczne i *The church of England*, pismo kwartalne, najuczeńsza publikacyja teologiczna. *The Methodic Magazine*, liczy obecnie do 18,000, a *Evangelical Magazine* do 15,000 prenumeratorów. Wyborne zbiory komitetyczne (*Sermons*) wydali, dawniejsi: *Tillotson, Sherlock, Sekkeer, Jortin, Sterne, White* i *Blair*; nowsi: *Haverfield, Howel, Evans* i *Sewell*. *Pedagogika* w ostatnich czasach znakomite w Anglii uczyniła postępy. Dobroczynną reformę szkół ludowych sprawił *Brougham*, który pierwszy zbudził wychowanie narodowe z letargu; skutecznie działały również liczne stowarzyszenia, mianowicie *The National Society for education* i *British and foreign Society*. *Sedgewick* w swoim *Discourse on the studies of the university*, usiłował wznieść uczących się na wzgórze postępowe stanowisko, a przeciw niemu wystąpił *Whewell* w obronie urządzeń średniowiecznych uniwersytetów angielskich. Cechę zupełnie narodową od najdawniejszych czasów posiadała w Anglii nauka *Prawa*. Niewiele zajmowano się tu prawodawstwem rzymskiém, którego naukę sprowadził *Tomasz Beckett* (1141), już bowiem w owej epoce zajmowano się raczej prawami zwyczajowemi, które zebrano za panowania Edwarda I, z czego powstało tak zwane *prawo zwyczajne (Common law)*, po dziś dzień jeszcze istniejące w swej mocy, a złożone z pojedyńczych urządzeń i statutów rozmaitych czasów, a nawet z niektórych wyimków z kodexu rzymskiego. Była to jedyna gałąź prawa, pielęgnowana przez długi czas przez nielicznych uczonych prawników: *E. Littleton* napisał *Compendiam*, a *Coke*, *Instytucyje prawa angielskiego*; pierwszy Selden zajął się prawem morskiém, Filmer i Hobbes politycznem ze stanowiska monarchicznego, Sidney, Locke i Milton z republikańskiego. W zeszłym wieku odznaczyli się pisarze prawni: *Blackstone* (Kommentarze do zwyczajnego prawa angielskiego), *Woodson* (Rzut oka na prawo angielskie), *Burns* (Podręcznik dla sędziów pokoju) i *Rovers* (Historyja

prawa angielskiego); wyborne także są dzieła: *Holta, Hitty'ego* o prawie handlowém i morskiém, oraz *Parka* o ubezpieczeniach. Większość pism prawnych w Anglii wychodzących składa sie albo ze zbiorów praw i akt parlamentarnych, albo z surowych kompilacyj z wyroków pojedynczych trybunałów lub sławnych prawników, jak np. *Abingera, Demnana, Lyndhursta* i *Broughama*. Zaszczytny wyjątek stanowi dzieło *Willa: On the rationale of circumstantial evidence*. Za to w naukach *politycznych* Anglicy są nauczycielami całej Europy; z szczególnie wielkim skutkiem opracowywali ekonomiję polityczną i gospodarstwo narodowe: *Stewart, Adam Smith, Price, Sinclair, Thornton, Ricardo, Mill, Malthus, Say, Sadler* i *Mac Culloch*. Historyję tych ważnych przedmiotów wyłożył *Porter* w nader jasném dziele p. t.: *The progress of the nation;* popularnie, bo w powieściach obrobiła je *miss Harriet Martineau*. O historykach dostateczne uczyniliśmy wzmianki przy przeglądzie Literatury angielskiej w ogóle; o *Geografii* to tylko powiemy, że nauka ta ciągle jest wzbogacaną przez liczne podróże Anglików do wszystkich zakątków ziemi, o czém bardziej szczegółową wzmiankę znajdzie czytelnik pod pojedyńczemi krajami. *Medycyna* długi czas była w ręku cudzoziemców; założone w 1518 r. królewskie kollegijum lekarzy nie wywierało wielkich wpływów. Wprawdzio nauka medycyny w nastepnym wieku zrobiła postępy przez takich anatomów, jak: *Wharton, Glisson* i *Bidloo*, ale sami lekarze po większej części byli empirycznemi tylko szarlatanami; wyjątek stanowi jeden tylko *Sydenham*, który przywrócił metodę Hippokratesa, medycynę praktyczną oczyścił z wielu domysłów i sprowadził napowrót do sposobu leczenia antyflogistycznego. Do najsławniejszych lekarzy w nowszych czasach należą: *Hunter, Cruikshank, Monro, Bell, Darwin, Jenner*, wynalazca szczepienia ospy krowiej, *Brown, Abercrombie* i *Goech*, oraz chirurgowie: *Abernethy, Cooper* i *Brodie*. Homeopatyja w Anglii niewielu znalazła stronników; więcej za to magnetyzm zwierzęcy. Pomiędzy tegoczesnemi pisarzami medycznemi odznaczają się: Grant: *Comparative Anatomy*; Rostock, *History of medicine*; Clark, *Treatise on pulmonary consumption;* Copland, *Dictionary of practical medicine;* Scudamore, *The gout;* Combe, *Physilogy of digestion;* Johnson, *Economy of health* i inni; najbardziej wziętém zaś jest czasopismo lekarskie p. t.: *The lancet*, założone w 1833 r. przez chirurga Wackley. — Nauki *przyrodzone* zakwitnąć mogły dopiero wraz z czasem oświaty, stawały im bowiem na na przeszkodzie przesądy wieku, jakoż jedyném do nich, najczęściej źle zrozumianém źródłem były pisma Arystotelesa. Po *Rogerze Bakonie*, który robił doświadczenia, i za to ciągłych doznawał prześladowań, w botanice odznaczyli się Turner (1550) i Gerard (1597), *Baco de Verulam* zaś głębokim swoim poglądem na przyrodę mnogie wywołał odkrycia, jak np. Gilberta, Barlow'a i Halley'a o naturze magnesu, i *Newtona* o elektryczności. Królewskie towarzystwo w Londynie we wszystkich gałęziach nauk przyrodzonych ogromne wyświadczało przysługi. Newton swojemi zasadami o Filozofii natury zupełnie nowy nadał kierunek fizyce; Woodward (1695) pierwszy odważył się na napisanie naturalnej historyi ziemi. Zoologiję uprawiali Charleton, Willoughby, Edwards, Pennant, Lutham (ornitologija), John Gould, Curti, (entomologija), Swainson; z nowszych Owen, Mac Leny, Parvell (Ryby), Gray, Westwood i wielu innych; botanikę Parkson, Johnson, twórca angielskiej terminologii botanicznej, Morison, Milliugton, Grew, Lindley, Miller, Sowerby, Don, Bentham i t. d. Odkrycia Gilo elektryczności szkła i innych ciał dalej ciągneli Hawksbee i Priestley; pierwszy Gray zaczął elektryzować ludzi, Watson odróżnił elektryczność dodatnią i ujemną, Hales wodę morską uczynił zdatną do picia i wynalazł wentylatory, Leslie rozwi-

nał prawa promieniowania cieplika, Herschel teoryję dźwięku i światła. Najgorliwiej traktowano chemię, dla samych już względów przemysłowych: Cavendish odkrył tlen, po nim Kirvan, Davy, Dalton i inni najważniejsze aż do ostatnich czasów poczynili wynalazki i odkrycia. Z tegoczesnych chemików angielskich najsławniejsi są: Faraday, Thomson (w Glasgowie), Daniel, Graham, Kone (w Dublinie), Ure i Hume. Mineralogiję i Geognozyję uprawiali najprzód Szkoci Hutton i Jamerson, później Delabeche, Philipps, Sedgwick, Mac Culloch, Mackenzie, Murchison (geognosta Polski i Rossyi), Parkinson, Mantell i Backewell. Nauki *matematyczne* wcześnie już reprezentowali godnie Roger Bako i Wallingfort (1320), wynalazca zegara astronomicznego; później uprawiano je tylko o tyle, o ile koniecznie potrzebne były do żeglugi. Jeden Harriot około r. 1579 pisał już o równaniach algebraicznych. W siedmnastym wieku Neper ogłosił logarytmy. Walki rektyfikacyję linii krzywych, Newton i Wren zbogacili teoretyczną astronomiję, którą wnet na wyższe stanowisko podnieśli Hook i Halley; Barrow rozwinął pierwsze zasady analizy nieskończoności. Ten ostatni, wspólnie z Robertsonem, gruntownie zebrali podstawy architektury okrętów. Mechanikę do wysokiego stopnia doskonałości doprowadzili Robinson, Gregory i Babbage. W astronomii praktycznej oprócz wielu innych odznaczali i odznaczają się: Brandley, Brewster, Wollastone, Ferguson, Herschell, Biddel, Dunlop i Brinkley. *Filologija* klassyczna, którą z początku tak wysoko podniósł Jan z Salisbury, wkrótce znowu zaczęła upadać; dopiero tłómaczenia angielskie pisarzy łacińskich i greckich obudziły do nich zamiłowanie. Słownictwo atoli szybko się rozwinęło; najcelniejszemi były dykcyjonarze: łacińskie Elliota i Cantalrigense, oraz greckie Crispina i Robestrona. Wyższą krytykę reprezentowali: sławny wydawca Horacego, Bentley, Taylor, Gaisford, Butler, Monk i inni; archeologiję: Marsh, Leake *(Topografija Aten)*, Dodwell, Walpole i Hamilton. Starożytności anglosaxońskie uprawiali: Turner, Thorpe, Eilis, Madden i Bosworth *(Słownik anglosaxoński)*. Ojcem nauki języków wschodnich był Pococke (1630), kapelan gminy angielskiej w Aleppo, wydawca Abulfaradża; po nim odznaczyli się: autor grammatyki perskiej Greaves, Spencer, Hyde, Huntigton, Walton, wydawca polyglotty, Lowth i Keunicott (hebr.); Beveridge (syr.), White, Calyle, Jones, Davy (arab.), Wilhins i Wojde (kopt.), Marsden, Morrison (malaj.), Swinton (fenic.) i Whiston (armeń.). Językiem chińskim zajmowali się Morrison, Thoms i Staunton, tureckim Davids, Young hieroglifami, sanskryckim zaś, w którym Anglicy najwięcej mają zasług: Holfeld, Heiwell, Colebrooke, Wilkins, Wilson i Rosen. Kompanija wschodnio-indyjska dla nauki języków wschodnich oddzielną szkołę założyła w Hertford, a towarzystwo uczonych w Kalkucie od r. 1799 wydaje swoje badania w *Asiatic researches*. Dziwnem jest w Anglii zaniedbanie nowożytnych języków europejskich, których uczą się prawie sami tylko kupcy i wojskowi. *F. H. L.*

Angielskie ogrody, ob. *Park*.

Angielskie panny. Maryja Ward, pobożna Angielka, w 22 roku życia, po wielu prześladowaniach i przeszkodach, założyła około r. 1620 w Gravelines, w Niderlandach, klasztor dla młodych swych spółrodaczek, które musiały opuścić Angliję, jako katoliczki. Popierała jej przedsięwzięcie Eugenija, infantka hiszpańska; zgromadzenie przyjęło surową regułę świętej Klary i oddane było pod bezpośrednią władzę biskupa. Po Gravelines, miasto Saint-Omer pierwsze ujrzało zgromadzenie Panien Angielskich, poświęconych wychowaniu dziewcząt. Założycielka przez lat dziesięć prosiła o nadanie jej reguły Towarzystwa Jezusowego, ale nadaremno. Wreszcie, za wstawieniem się biskupa Saint-Omer,

Paweł V papież, polecił kongregacyi soboru Trydenckiego roztrząsnąć instytucyję panien angielskich: biskup Saint-Omer wziął je pod szczególną opiekę, i przyjmowały one do grona swego dziewice ze wszystkich krajów. Papież Grzegórz XV upoważnił Maryję Ward do zakładania w Rzymie i innych miastach włoskich, klasztorów swojej reguły. W roku 1627 założyła klasztor w Monachijum i powołała tu 12 panien z Kolonii. Gdy podniosła się wątpliwość co do czystości jej wiary, Urban VIII kazał wyexaminować Maryję Ward, a tymczasowo zamknąć jej klasztory. Examin nie wypadł dla niej niepomyślnie, wszelako jej zgromadzenie zostało zniesioném bullą *Pastoralis Romani Pontificis,* dnia 13 Stycznia 1630. Sprawa zdawała się przegraną ostatecznie, i Angielskie panny z pokorą poddały się wyrokowi. Ale Maxymilijan elektor Bawarski wstawił się za niemi i wyjednał u papieża pozwolenie dla nich na życie spólne w domach, pod pewnemi zastrzeżeniami. Maryja Ward sama wystarała się w Rzymie, że bullę z d. 13 Stycznia 1630 uważano jako uchyloną domyślnie; ale dopiero 15 Czerwca 1703 Klemens XI potwierdził na nowo zgromadzenie, które odtąd utrzymało się, zwłaszcza na Zachodzie, gdzie należy do niego pięćset osób. Przełożone wybierają się tylko ze szlacheckiego rodu; samo zgromadzenie dzieli się na trzy klassy: panien szlacheckich, panien stanu miejskiego i siostr konwersek; ale wszystkie trzy klassy mają jednostajny ubiór i ulegają jednostajnej regule. Nie są one właściwie zakonnicami, nie zostają pod klauzurą, nie wykonywają ślubów uroczystych; czynią tylko roczne, lub na trzy lata śluby proste czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. *L. R.*

Angielskie pismo, ob. *Pismo*.

Angielskie piwo, ob. *Ale*.

Angielskie prawa żeglugi, ob. *Brytannija Wielka*.

Angielskie prawodawstwo, ob. *Brytannija Wielka*.

Angielskie rolnictwo. Od czasu kiedy Thaer pokazał istotny stopień udoskonalenia rolnictwa w Anglii, gospodarstwo wiejskie tamtejsze stało się wzorem dla innych i przewodnikiem na drodze postępu dla całego świata. Istotne cechy tego zajmującego, chociaż nie zawsze naśladowania godnego rolnictwa, dadzą się w następujących wyrazach wysłowić. W rolnictwie angielskiem panuje płodozmian, którego główną podstawą jest znany norfolkski płodozmian czteropolowy, w którym jeżeli grunt pszenny, porządek jest następujący: 1) ugór z właściwą jemu uprawą, lub rośliny ugorowe, jak turneps, rzepak, kapusta, (na nawozie); 2) rośliny kłosowe, jak: pszenica, jęczmień, owies z roślinami pastewnemi; 3) rośliny pastewne na siano, lub do spaszenia: 4) rośliny zbożowe. Jeżeli zaś grunt jest lekki jęczmienny, w takim razie następujący układa się porządek: 1) turneps na nawozie; 2) jęczmień z roślinami pastewnemi; 3) rośliny pastewne na siano lub pastwisko; 4) owies. Jeżeli grunt jest bardzo tęgi, wilgotny, i niepewne bywają zbiory roślin ugorowych, natenczas w toku rotacyi czteropolowej, pozostawiają ugór dobrze uprawiony i nawóz. W okolicach w których trudno jest o nawóz po za obrębem nabywany, i gdzie wychów bydła zapewnia większe korzyści niż produkcyja ziarn zbożowych, tam ustanawiają płodozmian pięciopolowy, w którym grunt przeznacza się w 1 roku pod rośliny ugorowe, lub ugór i nawóz, w 2 roku pod rośliny kłosowe z trawami, w 3 roku trawy na siano; w 4 pastwisko; w 5 rośliny kłosowe najczęściej owies. Chcąc uprawiać prócz kłosowych inne jeszcze rośliny, zamiast czteropolowej wprowadzają kolej sześciopolową: np. pierwszy rok rośliny ugorowe, lub ugór i nawóz, drugi rośliny kłosowe stosownie do gruntu z trawami, trzeci rok trawy na siano lub pastwisko, czwarty rok kłosowe, najwłaściwiej owies,

w piątym roku rośliny strączkowe na nawozie, w szóstym pszenica lub jęczmień. Skutki takiego gospodarowania są: zwiększona hodowla bydła, pomnożenie nawozów, dokładne oczyszczenie zasiewów z chwastów, doskonały stan roli pod względem uprawy; te to okoliczności stawią rolnictwo angielskie przed wszystkiemi innemi. Główny dochód z roli osiąga się przez hodowlę bydła, a prawidło gospodarstwa angielskiego, da się tak wyrazić: należy zachować właściwy stosunek pomiędzy uprawą roślin pastewnych i uprawą produktów znajdujących pokup na targach. Rolnictwo angielskie osiąga znakomite korzyści, i przewagę w rzędzie gospodarstw innych krajów, przez ilość i zużycie nawozów, i pod tym względem żaden kraj Europy prócz Belgii, niemoże z Angliją współzawodniczyć. Szczególniej znakomitą ilość nawozów sztucznych, gospodarstwo angielskie zużywa. Guano, pudretta, fosforan wapna z kości i koprolitów, sole potażowe, saletra chilijska i t. p. zużywają się w równie znakomitej ilości, jak makuchy lniane, gips, wapno i wszelkie mieszaniny ziem. Uprawa roli uskutecznia się w Anglii z uznaną starannością, a narzędzia ku temu służące odznaczają się dokładnością w budowie i zgodą z przeznaczeniem. Narzędzia ręczne a mianowicie łopaty i motyki odznaczają się budową trwałą i odpowiednią celowi. Konstrukcyja pługów angielskich opiera się na zasadach matematycznych, zwykle budowane są z żelaza; do najcelniejszych należą pługi: Finlayson'a, Uley'a, Rassome, Hensman'a i Howarda. Konstrukcyja bron, nie ustępuje pługom w dokładności; sławne są brony szkockie romboidalne i małe Essexskie, ostatnie po 6—12 bywają z sobą łączone. Walce angielskie bywają zwykle z surowca, niekiedy kamienne, bywają pojedyncze, lub po dwa łączone z sobą, w każdém zaś gospodarstwie, znajdować się muszą walce rozmaitej średnicy, i różnego ciężaru, stosownie do celu jaki zamierzają sobie osiągnąć, tak np. walce ciężkie są przez to mianowicie użyteczne, że wytępiają robaki, w ziemi żyjące. Narzędziami służącemi już to do przygotowania i oczyszczenia roli, już też do usuwania chwastów przy uprawie rzędowej, a odznaczającemi rolnictwo angielskie są: grace konne, extyrpatory, skaryfikatory. Siew zbóż ręczny bardzo rzadko można napotkać, zwykle uskutecznia się za pomocą machin, zwanych siewnikami. Za pomocą siewników osiąga się to, że nasiona jednakowo w ziemi są zagłębione, jednostajnie rozdzielone, i rzędami ustawione, co do pielenia pozwala zastosować machiny, i tym sposobem zastąpić pracę ręczną. Uprawę rzędową stosuję nawet do roślin zbożowych, co stanowi także jedne z główniejszych cech, odznaczających rolnictwo angielskie. Siewniki są bardzo udoskonalone, a budowane przez pp. Coke i Bailey, tudzież p. Frost, który tém się mianowicie odznaczają, że ilość wysiewanego zboża, bez względu na położenie gruntu, zawsze jest jednakowe; w ostatnich czasach wynaleziono siewnik taczkowy, który obok prostoty w budowie, okazał się w praktyce bardzo dogodnym Sieją także przez sadzenie ziarn w dołki, które wygniatają prętami żelaznemi, zachowując pomiędzy niemi odległość, około 4 cali wynoszącą. Żęcie zboża uskuteczniają albo za pomocą sierpów, które mają ostrze gładkie lub nacinane, albo za pomocą kosy. Zebrane zboża przechowują w stodołach lub stertach, które stawiają na podstawach kamiennych, lub surowcowych. Ręczne młócenie zboża można policzyć do wspomnień; każde gospodarstwo angielskie posiada młocarnię, do której poruszania używają koni, wołów, wiatru, wody lub pary. Młocarnie bywają rozmaitej konstrukcyi, chociaż budowa wszystkich polega na dawnej zasadzie mechanika szkockiego Andrzeja Meikle'a. W każdém też gospodarstwie znajduje się maszyna do otłukiwania kłosów jęczmiennych, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie do słomy i siana, maszyny do kraja-

nia buraków i innych płodów na paszę dla bydła, maszyny do gniecenia bobiku, grochu i owsa dla koni. W nowszych czasach machiny parowe do poruszania rozmaitych przyrządów w gospodarstwie, coraz bardziej upowszechniać się zaczęły, szczególniej używają machin parowych przenośnych. Nie lękają się Anglicy żadnych nakładów celem polepszenia gruntu, o czém przekonywa najlepiej upowszechniony systemat drenowania pól i nawodniania czyli irrygacyi. Z wyliczenia machin używanych w gospodarstwach angielskich, przekonywamy się, że żadne gospodarstwa tyle w nie nie są zaopatrzone; każdy folwark angielski musi posiadać zbiór arzędzi i machin rolniczych, rozmaite przeznaczenie mających. Główniejsze rośliny uprawiane w Anglii są następujące: pszenica i to jej odmiana zwana pszenicą angielską (triticum turgidum), jęczmień, owies, bobik, groch, wyka, ziemniaki w niewielkiej ilości, turnips, marchew, koniczyna czerwona, lucerna, esparcetta, rajgras angielski i włoski, rzepak, kanaryjska trawa, konopie, len, chmiel, kapusta głowiasta, gorczyca, buraki i kukurydza. Uprawa roślin pastewnych jest zupełnie sztuczna, łąki albowiem naturalne stosunkowo są w bardzo małej ilości. Angielskie rolnictwo odznacza się jeszcze i tém, że przerabianie płodów rolnych zupełnie z zatrudnień rolnika jest wyłączone, a zadanie jego polega jedynie w produkcyi surowych materyjałów. Zabudowania folwarków odznaczają się największą prostotą, ale zarazem wygodą, i zastosowane są najściślej do potrzeb miejscowych. Najświetniejszą stroną gospodarstwa rolnego w Anglii jest hodowla zwierząt domowych, która tutaj doprowadzoną została do bezwarunkowej doskonałości, i bezwarunkowo może służyć za wzór dla wszystkich krajów Europy. W hodowaniu zwierząt zakładają sobie pewien cel, do osiągnięcia którego zmierzają z największą konsekwencyją; ten cel bywa rozmaity, i tak zakładają sobie wychować zbytkowe, albo też robocze, hodują też w celu uzyskania wełny, tłuszczu lub mięsa, w ostatnim razie ściśle trzymając się zasady, przez Bekewell'a podanej, aby jak najrychlej wykształcić zwierzę na rzeź przeznaczone; a w każdym razie osiągają cel zamieszczony w najwyższym stopniu. Hodowla koni stoi tutaj na bardzo wysokim stopniu. Koń angielski pełnej krwi, najszlachetniejszy na świecie, przeznaczony do gonitw, powstał z mieszania koni perskich, arabskich, i hiszpańskich. Niżej od poprzedzającego stoją konie używane do polowania, a jeszcze niżej konie pociągowe i używane do pracy w roli (pół krwi), wszystkie przecież najdoskonalej odpowiadają swemu przeznaczeniu. Ciężki koń używany w browarach, tudzież do przewożenia węgli i innych ciężarów, częstokroć zdumiewający swoją siłą i ogromem, jest pochodzenia flamandzkiego. Bydło rogate angielskie odznacza się przed innemi gatunkami delikatną budową kości, łatwością tuczenia i mlekodajnością. Najgłówniejszą rasą bydła w Anglii jest Herefordska, albo Teeswaterska inaczej krótko-rogą (Short horn) zwana; najprzedniejsze rasy są Dewońska, Alderneyska (pochodząca pierwotnie z wysp kanału La Manche), Gallowayska, Westhighlandska i Collingska; mlekodajnością przed innemi odznaczają się krowy szkockie z Airshire, pomiędzy któremi nierzadko napotkać można krowę, dającą 1000 garn. mleka rocznie. Dochody z hodowli bydła dochodzą w Anglii do nadzwyczajności; nierzadko się zdarza, że za sztukę przeznaczoną na rozpłód płacą 1000 gwinei, a ilość bydła rogatego podają na 8 milijonów sztuk, z których 5 milijonów przypada na Angliję właściwą, 1 mil. na Szkocyję i 2 mil: na Irlandyję. Hodowlą owiec zajmują się w Anglii ze szczególném zamiłowaniem, starając się o osiągnięcie jak największej ilości mięsa, a mniej się troszcząc o wełnę. Z owiec mających wełnę krótką najbardziej upowszechnione są owce Southdownskie i Cheviotskie, z długowełniastych

zaś najsławniejsze są owce rasy Leicesterskiej, które są dobre na opas. Owce cały rok pozostają pod gołem niebem. Liczbę owiec w całej Wielkiej Brytanii podają na 35 milijonów, z których 4 mil. przypada na Szkocyję, 2 mil. na Irlandyję, reszta zaś na Wielką Brytaniję. W hodowli owiec Anglicy doszli do tego, że kiedy w sąsiedniej Francyi zaledwie w czwartym lub piątym roku owce są zdatne na rzeź, tutaj już w drugim roku dochodzą dostatecznego rozwinięcia. Pomiędzy owcami angielskiemi często można napotkać takie, które dają po 100 funt. mięsa. Merynosów w Anglii nie hodują, czego najgłówniejszą przyczyną jest klimat. Hodowla nierogacizny stoi w Anglii także na wysokim stopniu; najsławniejsze rasy są Yorkska, Hampshirska i Essexska; przez krzyżowanie otrzymują ciągle coraz nowe odmiany; bardzo często zdarzają się świnie tuczone, ważące po 800 do 900 funtów. Hodowla drobiu nigdzie nie jest na wysoką skalę prowadzona, a ma niejakie znaczenie tylko w południowo-zachodniej Anglii. Kozy są w Szkocyi; hodowla zaś królików nierzadko stanowi jedną z części składających zatrudnienie gospodarstwa wiejskiego. W szczególnych stosunkach w Anglii znajduje się własność ziemska. Właścicieli ziemi stosunkowo jest nie wielu, a i ci rzadko zajmują się rolnictwem, lecz grunta swoje zwykle wydzierżawiają. Dobra ziemskie w Anglii nie są obszerne i nie są małe, lecz podług pojęć krajowych, pierwszych znajduje się więcej jak drugich. Stan rolników angielskich dzieli się na dwie klassy: właścicieli i dzierżawców (Farmer). Administrowanie majątkami za pomocą tak zwanych rządców dóbr nigdzie niema miejsca; niema także w Anglii ściśle biorąc stanu włościańskiego, przypomina go tylko klassa osiadłych wyrobników rolnych (Cottagers). Dzierżawcy dzielą się na Gentlemen farmers i Tenants, dzierżawcy angielscy nie odznaczają się wysokiem ukształceniem, tak zwani Gentlemen farmers są ludźmi czynnymi i posiadającymi wiadomości naukowe w ich zawodzie potrzebne, drudzy zaś t. j. Tenants, pod względem umysłowym równają się z naszymi kolonistami. Umowy o dzierżawy zawierają się trojakiego rodzaju: na czas dowolny (at will), na liczbę lat określoną (at leases) zwykle na 5 do 21 lat i nakoniec na przeciąg życia (at lifs) stron umowę zawierających. Pierwszego rodzaju umowy są najpospolitsze, lecz wywierają wpływ szkodliwy na pomyślność rolnictwa; nikt albowiem, nie będąc pewnym skutków swej pracy i nakładu, nie poświęci zachodu i kosztów około uprawy roli. Czynsze pobierane od dzierżawców zależą nietylko od gatunku ziemi, ale i od czasu, na który do uprawy zostały ustąpione. Łatwo się domyśleć, że im czas, na który umowa o dzierżawę zawartą została' jest dłuższy, tém czynsz jest wyższy. Na wysokość czynszu wpływa także zamożność dzierżawcy, który posiadając kapitał, jest w stanie robić nakłady, większe z roli ciągnąć zyski, a tém samém większą ich część ustępować właścicielowi ziemi. Wielką przewagę rolnicy angielscy zyskują nad innymi gorliwością, z jaką śledzą za wszelkiemi ulepszeniami i z nich korzystają, tudzież zupełnym brakiem u nich przesądów na niekorzyść nowości. Ztąd też pochodzi, że w żadnym kraju nauki przyrodzone, a szczególniej chemija, tak korzystnego nie wywarły wpływu na rolnictwo; wiele do tego przyczyniły się towarzystwa rolnicze które cały kraj obejmują, a na których czele stoi Towarzystwo Królewskie rolnicze w Londynie. Towarzystwa te opłacają chemików, których obowiązkiem dokonywać prace z rolnictwem w związku będące, zakładają zbiory narzędzi i płodów rolnych, a za pomocą wystaw rocznych bydła, machin i płodów rolnych, obudzają współzawodnictwo w ubieganiu się o podniesienie rolnictwa i zachęcają do coraz nowych ulepszeń. Nigdzie w świecie niema tyle fabryk nawozów sztucznych i fabryk machin rolniczych co w Anglii, wszystkie one prze-

cież cieszą się dobrem powodzeniem. Literatura rolnicza nie zaspokaja jeszcze potrzeb rolnika myślącego; są wprawdzie bardzo dobre pisma peryjodyczne, pomiędzy któremi *Farmer's magasine* wysokie miejsce zajmuje, jednakże nauka rolnictwa dla braku systematu ścisłego, w dziełach angielskich niedostatecznie bywa wykładaną. Najpomyślniej anglicy pracowali dotąd, w opisach gospodarstw rolnych, oczém przeświadczają dzieła Artura Young'a, tudzież wzorowe zdania sprawy (reports), zamieszczane w podporze rolnictwa (board of agriculture. Na dziełach encyklopedycznych rolniczych anglikom nie zbywa, najbardziej upowszechnione są Loudon'a i Rham'a. Wpływ rolnictwa angielskiego na nasze jest niezaprzeczony, chociaż może nie bezpośredni, a skutki jego coraz są widoczniejsze. Dzieła traktujące o rolnictwie angielskiem więcej znane są: Schweizer: *Darstellung der Landwirthschaft Grossbritanniens*, 2 t. Lipsk, 1838. Settegast: *Landwirthschaftliche Reise in England*, Wrocław 1851. John Sinclair: *Kodex rolnictwa i zarazem uwagi dotyczące ogrodów, sadów, lasów i plantacyj*, przekład z angielskiego, Warszawa, t. I 1849, t. II 1856. Leonce de Lavergne: *Essai sur l'economie rurale de l'Angleterre, de l'Ecosse et de l'Irlande*, Paryż 1855, z którego wyjątki w przekładzie, były zamieszczane w Rocznikach Gospodarstwa Krajowego, a które wkrótce ma wyjść w przekładzie polskim zupełnym.

Angielskie siodło, z wysokiemi przodkami, nizkie z tyłu (ob. *Siodło*).

Angielskie strzemię, odznacza się podeszwą czyli spodem czworograniastym, niekiedy złożonym z pojedyńczych ogniw.

Angielskie Towarzystwo Handlowe, ob. *Handlowe Towarzystwa.*

Angielskie Wyspy Towarzyskie, gruppa wysp w pobliżu Arnheimsland, z których najwieksze są: Pobassu, Kotton, Mallison i Wigram.

Angielskie ziele, pieprz albo korzeń *(Myrtus Pimenta L.)*. Gatunek ten mirtu dziś przez De Candolla do rodzaju *Eugenia* jest włączony; należy do rodziny *Mirtowych* (Myrtaceae). Rośnie w Antyllach, jest drzewem mającém liście podłużne do lauru czyli wawrzynu podobne; kwiaty w grona z pomiędzy liści wyrastające zebrane. Jagody dojrzałe są czarne, gładkie, lśniące po dwa ziarna zawierają; jagody niedojrzałe zbierają się, suszą i jako przyprawa kuchenna, do Europy sprowadzają; w tym stanie są one zmarszczone, wielkości grochu; okrągłe, brunatne i korzenne. Smak ich jest podobny do goździków, cynamonu i pieprzu. Anglicy sprowadzają najwięcej tego aromatu z Jamaiki i używają zamiast pieprzu, ztąd też w wielu językach *angielskim korzeniem* się nazywa. Z jagód sproszkowanych otrzymuje się przez dystyllacyję olejek lotny do goździkowego podobny. *S. P.*

Angielsko-niemiecka legija, właściwie: *Królewska legija niemiecka*, korpus niemiecki w służbie angielskiej w latach 1803 — 1817, powstał z armii hannowerskiej, pobitej w 1803 r. przez Francuzów, z któremi wówczas głównodowodzący, feldmarszałek hannowerski Wallmoden, zawarł w Artlenburgu konwencyję, mocą której oficerowie i żołnierze zobowiązali się, że w wojnie tej przeciw Francyi już bić się nie będą. Wielu atoli nie uważając się za związanych tym układem, wbrew ich woli zawartym, udało się do Anglii, gdzie przyjęto ich z ochotą; poczém podpułkownik Decken otrzymał zlecenie zawerbowania w Niemczech całej legii ośmiotysięcznej, którą wnet, z powodu wielkiego natłoku, powiększono do 12,000 żołnierza. Legija ta w 1805 roku brała udział w wyprawie lorda Catheart do Bremy, później służyła częścią w Gibraltarze, częścią w Irlandyi; w Maju 1807 r. wysłano z niej 8,000 ludzi w pomoc królowi szwedzkiemu do Rugii i Stralsundu, następnie do Zelandyi, gdzie uczestniczyła

w bombardowaniu Kopenhagi, oraz do Sycylii, gdzie użyto jej na obronę brzegów od wylądowania Francuzów. Od 1808 r. legija ta służyła na półwyspie Pirenejskim pod generałami Moore i Wellington, gdzie pozostała do Kwietnia 1814 r., później w Niderlandach i we Francyi. W Grudniu 1815 r. rozwiązano ją zupełnie, poczém znaczna część legii wstąpiła do armii hannowerskiej.

Angiełłowicz (Antoni), arcybiskup metropolita lwowski obrządku ruskiego. Urodził się w r. 1756 w Hryniowie na Rusi czerwonej, niedaleko od Brzeżan. Uczył się naprzód u Jezuitów lwowskich, którzy tam dla młodzi ruskiej utrzymywali akademiję, potém w konwikcie szlacheckim, aż do czasu kiedy biskup ruski lwowski Leon Szeptycki wziął go do swojej przybocznej kancellaryi. Wtedy po kassacie Jezuitów, Maryja Teressa wzniosła seminaryjum generalne wiedeńskie u ś. Barbary, dokąd był Angiełłowicz posłany z kleru świeckiego i kończył tam teologiję i filozofiję. Kiedy seminaryjum to przeniesiono do Lwowa w roku 1780, przeszedł z niém Angiełłowicz jako professor i już 1783 r. w czasie pobytu Józefa II we Lwowie, był rektorem seminaryjum, przez co stał niejako na czele całego duchowieństwa świeckiego w Węgrzech, Galicyi i Siedmiogrodzie. Następnie kanonik katedralny lwowski, asessor konsystorza, professor publiczny teologii w akademii lwowskiej, konsylijarz cesarsko-królewski w radzie gubernijalnej, w r. 1784 z powodu zaprowadzenia komissyi likwidacyjnej po zniesieniu klasztorów w Galicyi, reprezentant zgromadzenia teologicznego w cesarsko-królewskim kongressie nadwornym naukowym, w r. 1789, kiedy zaprowadzał się nowy plan edukacyi w szkołach. Człowiek uczony, został wreszcie biskupem przemyślskim w roku 1796 po śmierci zacnego Maxymilijana Ryłły. Poświęcony w katedrze lwowskiej ruskiej 14 Lutego 1796 r. przez Bielańskiego biskupa lwowskiego, którego w tym celu delegował metropolita Rostocki: assystowali obrzędowi arcybiskup ormijański lwowski Tumanowicz i Ważyński biskup chełmski. Na tym obrzędzie miał kazanie kanonik metropolitalny i proboszcz ś. Mikołaja Idzełłowicz. Insygnia biskupie nieśli sami Niemcy, lubo było na obrzędzie mnóstwo szlachty polskiej. Podejmowała z tego powodu gości u siebie sławna Kossakowska kasztelanowa kamieńska. Po śmierci księdza Ważyńskiego w r. 1804, wziął Angiełłowicz administracyję biskupstwa chełmskiego i rządził niem przez lat kilka. Gdy umarł drugi biskup ruski w Galicyi ksiądz Skorodyński w 1805 roku, rząd austryjacki postanowił wznowić upadłą od wieków metropoliję ruską we Lwowie, ile że w Galicyi było kilka biskupstw tego obrządku i potrzeba się gwałtowna ukazywała nowego urządzenia hierarchii. Kiedy stolica apostolska na to się zgodziła, rząd powołał na metropoliję ruską w r. 1806 Angiełłowicza, który takim sposobem był pierwszym metropolitą i arcybiskupem lwowskim w naszych czasach. Installowany 25 Września 1808 roku, rządził kilkoma dyjecezyjami ten metropolita, aż w roku 1809 utracił chełmską, która przeszła pod panowanie księcia warszawskiego, i wreszcie przemyślskę, która poszła, później już, pod zarząd swojego własnego biskupa. Był to biskup gorliwy i zabiegły. Urządził na nowo dwie dyjecezyje galicyjskie: lwowską i przemyślską, tak jak są dzisiaj i opisał ich granice, zapisał 8,000 tomów dla biblijoteki kapituły lwowskiej, kościołowi metropolitalnemu podarował insygnia arcybiskupie wartości 30,000 zł. austr. które za własne pieniądze kupił, toż samo starostwo lwowskie które nabył za 96,000 zł. nadał metropolii. Że zaś całkowitej summy niespłacił rządowi przed śmiercią, cesarz Franciszek umorzył pozostałość przez wzgląd na zasługi arcybiskupa, nadto matce jego 400 zł. pensyi rocznej naznaczył. Zostawił tylko jedno ulotne pisemko po polsku pod tytułem: *Kto jest zaczepną stroną, Austryja czy Francyja?* Jest to tłómaczenie, wyszło

z druku 1809 r. Przesiedziawszy lat ośm na metropolii, umarł dnia 9 Sierpnia 1814 r. Biskupem był przez lat 18. Następcą po sobie miał innych zupełnie widoków i usposobień człowieka księdza Lewickiego, co później został kardynałem. *Jul. B.*

Angilbert albo **Engelbert** (święty), pospolicie zwany *Inglewert*, znakomitego rodu Franków, w IX wieku, wychowywał się na dworze Karola W., pod przewodnictwem Alku'na, a później zaślubił Bertę, córkę monarchy, był jego poufnym ministrem, sekretarzem, i pokilkakroć posłem w sprawach wielkiej wagi do Rzymu. Ale zniechęciwszy się do świata, wstąpił do zakonu, za zgodą żony i teścia, 790 roku, i został opatem klasztoru Benedyktynów w Centulle, który odbudował i wznowił w nim ścisłe zachowanie reguły ś. Benedykta. Um. d. 18 Lut. 814 r. Angilbert lubił nauki, a zwłaszcza poezyję, i dla tego ho spółczesnych zyskał przezwisko Homera. Pozostał po nim poemat elegijny do Pepina, króla Włoch, tudzież inne, jako to zamieszczony pod liczbą 177 w zbiorze Alkuina. Z królowej Berty miał dwóch synów, Harnida i historyka Nitarda.

Angilram albo **Ingelram,** biskup Metz, następca Chrodeganga od r. 790, był jednym z najprzeważniejszych mężów za Karola Wielkiego. Umarł 791 roku. Hinkmar z Reims, powiada, że on przywiózł z Rzymu r. 785, zbiór dekretalijów (*Capitula Angilramni*), dany mu przez papieża Adryjana I; wszelako zbiór ten późniejszym jest od Angilrama, i pochodzi z wieku IX, a układał go zapewne ten sam co Dekretalija fałszywego Izydora. Ten, przed ukończeniem Dekretalijów, ułożył jak się zdaje, (*Capitula Angilramni*). Ztąd pochodzi, że wiele ułamków kapitulów zgadza się zupełnie z Dekretalijami pseudo-Izydora; inne zaś ustępy Kapitulów wyrzucone zostały z wielkiego zbioru pseudo-Izydora, który jest późniejszym. Wasserschleben w dziele *Beiträge zur Geschichte der falschen Decretalie*, 1844 r., bronił przeciwnego zdania i uważał Angilrama za prawdziwego redaktora *Kapitulów*, twierdząc że są dawniejszemi od fałszywego Izydora, i czerpane były, *bona fide*, ze źródeł starożytniejszych. Zresztą, Wasserschleben uznaje, że *Kapitula* zawierają w sobie materyjały pseudo-Izydora; ale sądzi że dopiero później zamieszczone w nich zostały. *L. R.*

Angina (z łacińskiego: *angere* dusić), zapalenie gardła. Pod tą ogólną nazwą zestawion obardzo wiele chorób różnych przyczyną, objawami i przebiegiem. Wszystkie zapalenia tylnej części jamy, ust, gardziela, krtani i tchawicy, nazwano Angina. Choroby te jednak posiadają i inne nazwiska. Można je podzielić na dwa główne rodzaje: na zapalenia, zajmujące części należące do organów trawienia, charakteryzujące się głównie przeszkodą w połykaniu, i na zapalenia części należących do organów oddychania, których główną cechą jest mniejsza lub większa trudność w oddychaniu. Pierwszy rodzaj znanym jest pod nazwiskiem (angina gutturalis) zapalenie gardła; stanowi zapalenie błony śluzowej paszczy (isthmus faucium), podniebienia, migdałów i języka. Jego poddziały stosownie do miejsc, które choroba zajmuje w szczególności, i tak bywa: angina tonsillaris zapalenie migdałów i podniebienia, angina pharyngea zapalenia ograniczające się na błonie śluzowej gardziela i angina oesophagea zapalenie przełyku, objawiające się bólem w miejscu odpowiadającem przebiegowi tego organu. Drugi rodzaj dzieli się znowu na: angina laryngea i trachealis stosownie do tego czy błona śluzowa krtani lub tchawicy jest w stanie zapalnym. Istnieją jeszcze podziały co do jakości choroby, i tak: angina membranacea, polyposa, stridulosa, (ob. *Krup*). Angina laryngea ödematosa, ödema glottidis, opuchnięcie błony śluzowej wyściełającej górny otwór krtani, choroba ta jest bardzo niebezpieczną. Angina maligna gangraenosa, diphteritis, zapalenie poczynające się w paszczy z późniejszém wy-

dzielaniem błon szarawych w mniejszej lub większej ilości (ob. *Diphteritis*). Obok tego wśród innych chorób powstają czasami zapalenia gardła, ztąd nazwiska: Angina catarrhalis, zapalenie gardła katarowe, Angina rheumatica, reumatyczne, Angina siphilitica, weneryczne. Jedna z chorób nerwowych napadająca paroxyzmami, objawiającemi się uciśnieniem bolesném piersi, niespokojnością, trudnością oddechu bez przyśpieszonego bicia serca, bólem gwałtownym idącym od środka piersi do jednego z ramion, otrzymała także nazwisko angina pectoris. *Dr. K. K.*

Angioleuncitis (z greckiego: *aggeïon* naczynie, *leukos*, biały). Zapalenie naczyń limfatycznych. Cechą tej choroby jest powiększenie objętości naczyń limfatycznych, ich wypukłość, nierówność, czerwoność przebijająca w postaci dość cienkich pasów przez skóre, jeżeli naczynia te leżą powierzchownie. Ich ściany i zawartość ulegają także rozmaitym zmianom, w skutek wypocin (exsudatio, ob.), jakie częstokroć w tej chorobie powstają. Ściany te grubieją, kruszeją, a jeżeli wypociny były plastyczne, całe naczynie zamienia się na sznurek mniej więcej gruby. Wszystko to następuje po kontuzyjach, ranach, a szczególniej po zanieczyszczeniu już istniejącej rany, lub dotknięciu do skóry obnażonej z naskórka, tak nazwanej złej ropy, posoki trupiej i innych jadowitych materyj. *Dr. K. K.*

Angiologija (z greckiego: *aggeion* naczynie, *logeia* nauka). Część anatomii mająca za przedmiot naukę o naczyniach płynonośnych w ciele ludzkiem i zwierzęcém. Płyny odżywcze ciała: krew, limfa, chylus krążą nieustannie, w systemacie jakby skórzanych rur nazwanych naczyniami, albo żyłami (vasa). Żyły te przebiegają całe ciało, dochodzą do każdej nieomal jego cząstki, z wyjątkiem tkani rogowych (paznogcie, włosy, kopyta, rogi i t. p.), które naczyń zupełnie nie posiadają. Za pośrednictwem serca anastomozy (ob. *Anastomosis*), wszystkie naczynia łączą się w jedną nierozerwaną całość, t. j.: systemat naczyń, który składa się z 3 głównych działów: tętnic (arteryj), żył, i naczyń limfatycznych, czyli chłonic. Z lewej komórki serca wychodzi wielka tętnica nazwana aortą; rozprowadza ona krew po całém ciele, rozdziela się bowiem na coraz mniejsze gałązki, które do wszystkich części organizmu dochodzą. Rodział ten naczyń na gałęzie i gałązki zupełnie jest podobnym do takiego samego rozdziału w drzewach. Pień drzewa można porównać do aorty, a jego gałęzie i gałązki do rozmaitych tętnic z niej wychodzących. Tętnice po każdym rozdziale stają się coraz cieńszemi, nareszcie przechodzą w naczynia włoskowate. Z tych ostatnich tworzą się znowu naczynia coraz grubsze, zbiegając się także w gałązki i gałęzie przebiegające również cały organizm i zakończające się w 2 wielkie pnie, które przyjmuje prawa przedkomórka serca. Mamy więc dotąd dwa systemata naczyń; jeden zaczyna aorta, a kończą naczynia włoskowate i ten nosi nazwisko systematu tętnicznego; drugi przeciwnie, zaczynają naczynia włoskowate a kończą dwie wielkie żyły, nazwane próżnemi, i ten nazwany jest systematem żylnym. Dwa te systemata wyglądają zupełnie jak dwa drzewa, których wierzchołki łączą się z sobą ku powierzchni, a pnie w sercu. Krew wyszła z serca przez aortę za pośrednictwem tętnic, później naczyń włoskowatych, a nakoniec żył, przebiega całe ciało i wraca napowrót do serca przez dwie żyły próżne. Serce więc jest środkowym organem obiegu krwi w ciele. Trzeci systemat naczyń limfatycznych bierze początek także w bardzo drobniutkich naczyniach, które przez połączenia dochodzą do większych gałęzi, zbiegających się w końcu w dwa wielkie naczynia (truncus limphaticus, dexter i sinister) wpadające bezpośrednio do żył. Drobnostkowy opis tych trzech systematów naczyń, przebieg każdej ważniejszej gałązki, noszącej zwykle osobne nazwisko, ich położenie względem innych czę-

ści ciała jest przedmiotem angiologii, złożonej z trzech nauk: 1) arterjologii, nauki o tętnicach; 2) phlebologii, nauki o żyłach; i 3) angiohydrologii, nauki o naczyniach limfatycznych. *Dr. K. K.*

Anglaryt. Anglaryt od Angler, miejscowości w departamencie Haute Vienne we Francyi, jest tylko synonimem *Wiwianitu*, zwanego inaczej *Blaueisenerz*, *Blaueisenspath* lub *Mullicitem*. Jest to niebieski fosforan żelaza. C. g. 2,661, twardość = 2,0, w kryształach słupowych lub igiełkowatych, często powleczonych ochrą żelazistą, rzadko w gruppy połączonych, częściej w postaci bezkształtnej. Barwa jego niebieska w różnych odcieniach, aż do czarno-zielonawej. Wedle Rammelsberga jest to fosforan żelaza, w którym z każdych 8 równoważników, dwa wymieniły połowę swej wody na 3 równoważniki tlenu; wzór jego podaje następujący: $6(PO_5 . 3FeO + 8HO) + (2PO_5 . 3Fe_2O_3 + 8HO)$. W kolbie daje wiele wody, wzdyma się i przybiera szarą i czerwonawą barwę; pod dmuchawką się topi i barwi płomień na niebiesko-zielony kolor. W kwasie solnym i azotanym łatwo rozpuszczalny. Piękne jego okazy krystaliczne znajdują się w Kornwallis i Bodenmais w Bawaryi. W Kerczu wyściela często wnętrza muszli kopalnych. W niektórych miejscowościach używają go jako niebieskiej barwy. *K. J.*

Anglès (Karol Grzegorz), ur. 1736 r., członek parlamentu w Grenobli, wielki przeciwnik pierwszej rewolucyi francuzkiej, za jej wybuchem uciekł do Sabaudyi. Za powrotem do Francyi, upadkowi tylko Robespierra zawdzięczał ocalenie od śmierci. Pod Napoleonem I był członkiem izby deputowanych i tu stale należał do stronnictwa konserwatystów. — **Anglès** (Juljusz), syn poprzedzającego, ur. 1780 r. w Grenobli, ożeniwszy się z córką admirała Morard, ogromny odziedziczył majątek, przez co doszedł do znacznych urzędów w czasach pierwszego cesarstwa; za powrotem jednak Bourbonów z zapałem stanął po ich stronie, w 1814 r. został ministrem policyi i nawet ułożył plan zamordowania Napoleona. Za Stu Dni zmuszony uciec do Gandawy, po powrocie został prefektem policyi w Paryżu i smutnego dostąpił rozgłosu prześladowaniem Bonapartystów i republikanów, z których wielu, za jego przyczynieniem się, śmierć na rusztowaniu poniosło. W 1821 roku w skutek ogólnego przeciwko niemu oburzenia, otrzymał uwolnienie i umarł przez wszystkich wzgardzony w 1828 r. w swoich dobrach Cornillon.

Anglesey albo **Anglesea**, hrabstwo i wyspa na morzu Irlandzkiém, przy północno-zachodniém brzegu Walii, oddzielona od lądu stałego cieśniną Menai i licząca przeszło 50,000 mieszkańców. Już w r. 61 po Chr. wylądował tu wódz rzymski Suetonius Paulinus i zburzył święte gaje Druidów. W IX wieku owładnął wyspę Anglesey Saxończyk Egbert, któremu wkrótce wydarli ją książęta północnej Walii. Edward I przyłączył ją do korony angielskiej. Pod Karolem I Anglesy była przez czas krótki mieszkaniem tego króla, walczącego z przewagą parlamentu. Klimat wyspy łagodniejszy jest niż na sąsiedniém pobrzeżu; kraj w ogólności płaski, skąpo tylko wydaje płody rolnicze, lecz obfituje za to w najpiękniejsze pastwiska. Farmery angielskie zapędzają tu corocznie ogromne trzody bydła, owiec i nierogacizny. Kopalnie miedzi w Mona i Parys na brzegu północnowschodnim, odkryte r. 1762, bogaty dziś plon wydają. Przemysł, oprócz wyrobu grubego sukna i kołder wełnianych na potrzebę miejscową, zupełnie jest uśpiony. Znaczniejszemi miastami są: Beaumaris (2,300 mieszkańców) i Holyhead (3,800). Pomiędzy Holyhead i Chester na brzegu angielskim, prowadzi od lat kilku przez cieśninę słynny most rurowy, zbudowany przez młodszego Stephensona.

Anglesey (Henryk, William Paget, hrabia d'Uxbridge, margrabia d'), urodzo-

ny w 1768 roku, jest najstarszym synem pułkownika hrabiego d'Uxbridge, znanego jeszcze z czasów wojny amerykańskiej. Wychowany w Oxford, Anglesey wstąpił do wojska podczas pierwszych wojen z rzeczapospolitą francuzką, odbył na czele sformowanego przez siebie pułku kampaniję flamandzką od 1793—1794 roku, szczególniej zaś odznaczył się w Hiszpanii, gdzie mu się udało wziąć do niewoli generała francuzkiego Lefebvre-Desnouettes; po śmierci ojca swego, Anglesey przyjął tytuł hrabiego d'Uxbridge i mianowany został dowódzcą kawaleryi w bitwie pod Waterloo w której stracił nogę. Parlament angielski, po skończonej wojnie, nadał mu jednomyślnie tytuł margrabiego d'Anglesey. W następnych latach był on członkiem gabinetu Caninga, w r. zas 1828 przyjął obowiązki wice-króla Irlandyi i pełnił je aż do 1832 r. W r. 1842, powołany został do objęcia dowództwa nad pułkiem grenadyjerów konnych gwardyi (horse guards), a w 1846 r. udzielono mu godność feldmarszałka.

Anglez (po francuzku *Anglaise,* po angielsku Country-dance), jest taniec charakteru żywego, o lekkich i zwinnych ruchach w $^2/_4$ takcie (rzadko w $^3/_4$). Ma pochodzić od francuzkiego rigaudon (ob.) z czasem jednak uprościł się tak, że dziś ogranicza się tylko na czterech turach (kołach). Sztuka taneczna francuzka utworzyła także z cech narodowo-angielskich taniec pod tąż nazwą, wykonywany zwykle przez jedego tancerza w ubraniu majtka ze szpicrutą w ręku, którą na rozmaity sposób wywija; kroki taneczne są w $^2/_4$ takcie, marsowe i mocno odznaczone (ob. *Matelot*).

Anglezyt, tak nazwał Beudant siarczan ołowiu, znaleziony po raz pierwszy w kryształach przez doktora Witheringa na wyspie Anglesea. Niemieccy mineralogowie zowią go *Bleivitriol, Vitriolbleierz* lub *Bleisulphat.* Znaleziono go następnie w bardzo wielu miejscowościach, a najpiękniejszy w Wolfach i Badenwedler. Zwykle znajduje się w kryształach i massach zbitych lub naciekowych. Jest on mocno przeświecający, biały, z rozmaitemi jasnemi odcieniami; połysk szklisto-dyjamentowy; łatwo rysuje się paznokciem, twardość 2,6. W kwasie saletrzanym się nie rozpuszcza, w zewnętrznym płomieniu dmuchawki daje perłę mleczną. W błękitnym płomieniu redukuje się natychmiast na ołów metaliczny. C. g. 6,2—6,5. Oprócz wyżej wspomnianych miejscowości znajduje się w Syberyi w Berezowie i Nerczyńsku, gdzie w znacznych massach występuje, używają go jako rudy do wytapiania ołowiu. *K. J.*

Anglija (po angielsku: *England*), tak nazwana od Anglów (ob.), którzy wespół z Saxonami i Jutami zdobyli kraj ten w V wieku po J. Chr. Anglija właściwa stanowi najważniejszą, a pod względem politycznym i administracyjnym niemal odosobnioną część połączonego królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandyi, i stanowi część południową największej w Europie wyspy brytańskiej, obejmującej prócz niej jeszcze Walliję i Szkocyję. Stolica Anglii, Londyn, jest zarazem stolicą całego państwa, a język angielski panującym we wszystkich trzech połączonych królestwach i w Stanach Zjednoczonych. **Geografija fizyczna:** Anglija na północ graniczy z Szkocyją, na wschód z morzem Północnem, na południe z kanałem Kaletańskim, na wschód z Oceanem Atlantyckim i z morzem Irlandzkiem, czyli kanałem ś. Jerzego. Do Anglii właściwej należą wyspy Wight i księstwo Wallii z wyspami Anglesea i Man, wyspy Scilly i tak zwane normandzkie, położone bliżej brzegów Francyi, jako to: Jersey, Guernsey, Alderney (po francuzku: Aurigny), Serk, Herm i Jethon. Powierzchnia całego królestwa angielskiego wynosi 2,735 mil □, z których 2,370 przypada na Angliję właściwą, 350 na Wallije, 10½ na Man, a 5 na wyspy normandzkie. Grunt w południowej stronie Anglii jest prawie równy, na północ i na zachód bardziej górzysty; główne tu

pasma gór są: Penniúskie, Kumbryjskie, Kambryjskie i Dewońskie. Z tych pod względem geologicznym góry Kambryjskie, przerzynające hrabstwa czyli prowincyje zachodnie, a kończące się aż w Wallii, gdzie znajduje się góra Snowdon, najwyższy punkt całego kraju, wykazują formacyję pierwotną lub przechodową, i tak np. w hrabstwach Cornwallis i Cumberland istnieje granit, choć po większej części pokryty warstwami łupku. Natomiast strona wschodnia jest prawie cała formacyi pochodnej; rozciąga się raz w równinach piaszczystych, raz w skałach kredowych, podobnych do skał na przeciwnym brzegu Francyi. Z takichże skał składa się i strona południowa aż do wyspy Wight, gdzie do samego przylądka Finisterre przeważa znowu granit. Pokłady mineralne Anglii, mają ważność niezmierną; na północo-zachód, a głównie w hrabstwie Durhan, najlepsze są kopalnie węgla; na północo-zachód znajduje się cyna, miedź i ołów: najobfitszym zaś pokładem jest ogromna żyła węgla kamiennego i żelaza, ciągnąca się od Wallii aż do Leeds przez wszystkie niemal hrabstwa środkowe. Oczywistą jest rzeczą, że podobne połączenie kruszcu i paliwa, niesłychanie korzystnie wpłynąć musiało na niezmierne postępy przemysłu angielskiego. Wód bieżących jest w Anglii bardzo wiele, ale mało tylko pomiędzy niemi istotnie ważnych. Wymienimy tu przedewszystkiém: *Tamizę* (Thames), do której oprócz innych wpadają rzeki: Colne, Charwell i Thome i która przepływa tylko przestrzeń 52 mil geograficznych; dalej *Severn*, największą z rzek angielskich, przerzynającą równiny Montgomery, Colebrook, Evesham i Glocester i wpadającą do morza Irlandzkiego; *Humber*, powstały z połączenia dwóch rzek Ouse i Trent, a tworzący właściwie tylko ogromną zatokę, przyjmującą w siebie mnóstwo rzeczek pomniejszych, użyźniających środkowe i północne prowincyje Anglii; naostatek rzekę *Mersey*, z wpadającemi do niej Irwel i Weaver, której przebieg jest wprawdzie bardzo krótki, ale za to koryto, mianowicie przy ujściu, nadzwyczajnie szerokie. W żadnym kraju nie masz więcej wspaniałych kanałów, jak w Anglii. Cztery wielkie porty tego kraju, jako to: Londyn, Hull, Liverpool i Bristol, pomimo licznych gór, które je od siebie przedzielają, połączone są między sobą tym ważnym środkiem kommunikacyjnym. Kanały Anglii tworzą cztery główne systemata: Manchesterski, Liverpoolski, Londyński i Birminghamski. Anglija posiada również najrozleglejszą sieć kolei żelaznych; najznakomitszą z pomiędzy nich jest: Dover-Lancaster'ska, która od miast jakie przerzyna, w oddziałach swoich różne przybiera nazwy, jako to: Londyńsko-Birmingham'skiej, Londyńsko-Bristolskiej i t. d. Jezior w Anglii niewiele, a najwięcej w górach Kambryjskich; godne wspomnienia z nich są: Wiwander, Conniston i Derwent, ostatnie sławne zjawiskiem wyspy Lord-Island, która kolejno raz występuje nad powierzchnię jeziora, drugi raz pod nią się zanurza. Zachodnie nadbrzeża Anglii głęboko są powcinane przez zatoki ujścia rzek Mersey i Severn, tak samo jak wschodnie zatokami Tamizy i Humbru. Nadbrzeże południowe nie ma innej zatoki, prócz ujścia rzeki Exeter — Klimat w Anglii jest wilgotny i zmienny: rzadko tam o pogodne niebo, jednakże bynajmniej nie jest niezdrowym. Rzadko gdzie ludzie dochodzą takiej starości, ani też tak wysokiego bywają wzrostu, jak w Anglii. Upały i zimna bardzo tam są umiarkowane, a zima łagodniejszą bywa, aniżeli w innych krajach pod tą samą, a nawet pod niższą szerokością geograficzną. Mrozy rzadko kiedy w Anglii trwają całe 24 godzin, a śniegi w kilka dni po spadnięciu znikają. Najbardziej panują tam wiatry zachodnie i południowo-zachodnie. Dżdżystych dni w przecięciu bywa do 152, na niektórych jednak punktach nadbrzeży zachodnich deszcze bywają częstsze; wysokość spadającej wody wynosi mniej więcej 30 cali rocznie. Wilgoć powietrza angielskiego objawia się najbardziej w cią-

głych mgłach, nieraz tak gęstych, że w biały dzień oświecać potrzeba warsztaty i sklepy, jak np. w Londynie, gdzie do roku liczą około trzydziestu kilku dni zupełnie mglistych. Grunt, z wyjątkiem bagien, puszcz i nieuprawnych okolic niezmiernie jest żyzny i wyobraża bogate w zieloność kobierce; płodem jego jest doskonałe bydło, piękniejsze i silniejsze, aniżeli w którymkolwiek innym kraju na ziemi, głównie zaś wyborne konie i owce, których runa zbliżone są do najpiękniejszej wełny hiszpańskiej. Są tam również liczne i w najlepszych gatunkach wieprze, psy niezmiernie silne i wielkie, mnóstwo drobiu, a szczególnie gęsi, ważących do trzydziestu funtów; wielka obfitość ryb, łososi, ostryg i raków morskich. Czworonożnych zwierząt drapieżnych wcale prawie tam nie ma, a ptaków bardzo mało. Niedźwiedzie i wilki od IX już stulecia zupełnie znikły z powierzchni Angli; lis dosyć jednak jeszcze zwyczajny, a daniele, jelenie i sarny przechowują się tylko w zamkniętych zwierzyńcach. Konie angielskie posiadają sławę powszechną; nie jest to jednak rassa czysto krajowa, gdyż udoskonalono je przez krzyżowanie z ogierami arabskiemi. Z roślin zbożowych najwięcej uprawiają pszenicy i wyborny gatunek jęczmienia, a mało żyta Rodzi się prócz tego w obfitości chmiel, szafran, rhabarbarum, len, jarzyny ogrodowe wyborne i owoce wielkie, ale zbyt wodniste. Zamiast wina, którego Anglicy mieć nie mogą dla wilgotnego klimatu i rzadko świecącego pogodnie słońca, wyrabiają oni wyborny napój z owoców, cydr czyli jabłecznik, a bardziej jeszcze sławne piwo *Ale* i porter. W ogóle jednak królestwo roślinne w Anglii nie posiada właściwych jej gatunków, chociaż klimat dziwne sprowadza stosunki wegetacyjne, gdyż pod wpływem łagodnego powietrza morskiego, mianowicie po nadbrzeżach południowych, kwitną rośliny południowo-europejskie, jak drzewa pomarańczowe, laurowe, cyprysy, mirty a nawet pod ochroną rogoży całą zimę mogą przetrwać na otwartém powietrzu; wszakże dla braku energicznego ciepła letniego zwykle nie wydają owoców, z wyjątkiem chyba latorośli winnej w częściach najbardziej południowych kraju. Udają się tam również brzoskwinie, figi, orzechy włoskie, morwy i kasztany. Dawniejsze ogromne przestrzenie leśne, z wyjątkiem lasów dębowych w hrabstwie Sussex, zupełnie już znikły z powierzchni Anglii; drzewa opałowego nigdzie tedy już nie ma, choć budulcu jeszcze gdzie niegdzie poddostatkiem. Mało jest krajów w Europie, któreby mogły przewyższyć Angliję w bogactwach królestwa kopalnego. Srebro, miedź, żelazo, ołów, grafit czyli ołówek czarny, cynk, arszenik, kobalt, glinka porcelanowa i garncarska, siarka, witryjol, ałun, kamień ciosowy, marmur, alabaster i porfir są produktami w wielkiej obfitości w tym kraju wydobywanemi. Na brzegach południowo-zachodnich cyna, miedź i ołów rozciągają się znacznemi żyłami między granitem kornwalskim. Ale najważniejszemi płodami ziemi angielskiej są: cyna, jakiej żaden inny kraj europejski nie posiada, tak co do obfitości, jak pod względem dobroci gatunku i węgiel kamienny, którego niezliczone kopalnie są prawdziwie nieocenionym skarbem Anglii, bo dostarczają opału w niedostatku drzewa. Najlepszy gatunek węgla ziemnego dobywają na pobrzeża północno-wschodniém koło Newcastle i w hrabstwie Durham; a najbogatsze kopalnie jego są w wielkim pokładzie węgla pomięszanego z żelazem, który się długą żyłą ciągnie z północnej Wallii ku Leeds i Nottingham. Kopalnie te wydają corocznie 25 milijonów tonnów (beczek), czyli 500 milijonów centnarów węgla i na długie wieki jeszcze wystarczą, chociażby nawet potrzeby były w kilkoro większe niż dzisiaj. Wyborne żelazo najobfitsze jest w Stafford, Shrop, York, Derby, Monmouth i w Wallii, szczególnie w południowém hrabstwie Glamorgan, gdzie Merthyr Tydvil środkowym jest punktem exploatacyi żelaza. Policzymy nakoniec do bogactw kraju

liczne źródła mineralne, które tu i owdzie wpośród gór tyle kruszców w wnętrznościach swoich kryjących, napotkać można; najsławniejszemi z nich są: Bath, Brighton, Bristol, Cheltenham (w Glowcester), Buxton i Matlock (w Derby), Malvern (w Worcester), Tunbridge (w Kent), Scarborough i Harrowgats (w Yorku). Pokłady soli kamiennej w Anglii wydajnością swoją należą do najznakomitszych w Europie; główne kopalnie soli znajdują się w zachodniém hrabstwie Chester, gdzie punktem środkowym jest Northwich. Produkcyję soli z tego jednego tylko hrabstwa liczą na 12 milijonów centnarów rocznie, z innych prowincyj Anglii na 3 milijony, tak iż z produkcyi soli w całej Europie, około 50 milijonów centnarów, na Angliję przypada przeszło 25%. Najsławniejsza warzelnia soli w Anglii jest w Droitwich, w hrabstwie Worcester. Ludność Anglii właściwej, która w r. 1801 dochodziła zaledwie półdziewięta milijona, podług ostatniego obliczenia z dnia 7 Czerwca 1851 r. przeszło się podwoiła, wynosiła bowiem 18,066,648 mieszkańców, z których 16,733,937 przypadało na Angliję, 1,188,821 na Wallije, a 143,916 na Man i wyspy Normandzkie. Anglicy są rassą ludzi piękną i silną; Wallijczycy są resztkami dawnych Bretonów, którzy prawie bez obcych domięszań dotrwali w Wallii i na wyspie Man, a różnią się od Anglików gościnnością, serdecznością i towarzyskością, lecz natomiast są ciemni, zabobonni i biedni. Język ich kymrycki jest właściwie tym samym, jakim mówią w Bretannii francuzkiej, zkąd wyszli Kymrowie; ale wyspiarze w Man mięszają do niego wiele słów innego języka irlandzkiego *(Erse)*. Anglicy, zajmujący środek kraju i brzegi wschodnie, są potomkami Saxonów i Skandynawów ze szczepu germańskiego; nakoniec mieszkańcy wysp normandzkich, Guernsey i Jersey, należą do szczepu romańskiego i mówią zepsutym językiem francuzkim. Wyznaniem panującém w Anglii jest wysoki kościół (*High-Church*) Anglikański, do którego należéć muszą rodzina królewska i główni dostojnicy państwa; wszakże od emancypacyi Katolicy i Dyssydenci zasiadają w parlamencie równie jak Anglikanie. Zresztą wszystkie inne wyznania doznają w Anglii najzupełniejszej tolerancyi, jakoż znaleść tam można Katolików, Ewangelików Augsburgskich, Independentów, Armenijanów, Aryjanów, Socynijanów, Kwakrów, Metodystów, Mennonitów, Herrnhutów i Żydów. Większa połowa mieszkańców Anglii żyje z przemysłu fabrycznego. Handel kolonijalny, ogrom kapitałów nagromadzonych w klassie rękodzielniczej, a nadewszystko machiny, oszczędzające ludzką pracę, które zniżyły cenę produktów przemysłowych dla cudzoziemców, czego gdzieindziej niepodobna było dotąd dokazać; to wszystko razem wzniosło przemysł tego kraju do najwyższego stopnia pomyślności. Do najgłówniejszych tam wyrobów rękodzielnych należą przedewszystkiém wszystkie wyroby wełniane; miasto Leeds najbardziej słynie swemi fabrykami sukna, równie jak Manchester sławne jest z najlepszych wyrobów bawełnianych. Birmingham celuje fabrykami żelaza kutego i lanego, Sheffield wyrabianiem noży i wszelkich ostrych narzędzi stalowych. Najdoskonalsze z rękodzieł są wyroby stalowe i skóry, z któremi nic zrównać się nie może; wybornemi także są narzędzia matematyczne i chirurgiczne, porcellana Wedgwooda, szkła, a najbardziej zbytkowe kryształy, w czém sztuka wyrabiania doszła do najwyższego stopnia doskonałości. Kwitną nakoniec w Anglii: papiernie, fabryki piwa zadziwiające ogromem, gorzelnie, rafineryje cukru i warsztaty okrętowe. Do takiego rozwinięcia przemysłu służą liczne instytucyje handlowe różnego rodzaju, jak np. bank londyński i inne; sam Londyn prowadzi niemal ⅓ część całego handlu angielskiego; po nim zaś idą Liverpool, Bristol, Hull i t. d. Po bliższe szczegóły o przemyśle i handlu angielskim odsyłamy czytelnika do artykułów o *Brytanii Wielkiej*, tudzież o pojedyńczych zakładach,

odnoszących się do tych dwóch wielkich dźwigni życia narodu. Najlepszemi dziełami pomocniczemi równie pod temi względami, jako też pod względem geograficzno-fizycznym, są następujące: Congbeare i Philipps, *Outlines of the geology of England and Wales* (Londyn, 1822 roku); — Skeidinger, *England und Wales in geognostischer und hydrographischer Beziehung* (Frankfurt, 1844 r.);—F. v. Raumer, *England im Jahre* 1835 (Lipsk, 1836 roku); — Kohl, *Reisen in England und Wales* (Lipsk, 1442 roku) i mnóstwo innych. Z polskich autorów wspominamy z tego przedmiotu: K. Lach Szyrma, *Anglija;* Ludwik Pietrusiński, *Przechadzki i Przejażdżki po Europie.* — **Historyja: Okres I.** Od szóstego wieku przed Chrystusem do r. 1066 po Chr.—Dawniejsze nazwisko Anglii było *Pridain*, zkąd jak się zdaje, Rzymianie nazwali tę wyspę *Britannia*. Podług starożytnych podań, zamieszkiwał ją lud myśliwy, nazywający się Gallami (Gaëls), który zamiast psów, lisy i koty dzikie układał do polowania. Około VI wieku przed naszą erą, cudzoziemcy ze wschodnich stron Europy, znani pod imieniem Kimris, czyli Cymbrów, naszli Gallów i odparłszy ich ku połnocnej stronie wyspy, to jest do Kaledonii, długo zwanej ziemią *Albionu* (Alben), sami osiedli w południowej. Od tej epoki, aż do wtargnięcia Rzymian, różne pokolenia Gallów przebywały cieśninę i mieszały się kolejno z Cymbrami. Na wiek jeden przed Chrystusem, cała ludność Brytannii dzieliła się na wiele niepodległych zjednoczeń, którym przewodzili wybrani naczelnicy. Znakomitsze między niemi były krainy: Icenów, Trynobantów, Sylanów, Ordowików i Belgów; każda zaś z nich podzielona była na powiaty, w których mieszkały osobne pokolenia. Tak Brytannowie jako i Gallowie wyznawali religiję Druidów. Na lat 51 przed Chrystusem, wtargnął do Brytannii Julijusz Cezar i zmusił jej mieszkańców do płacenia daniny. Ale straszniejszy był drugi najazd Rzymian za Klaudyjusza, bo chociaż dzielnie się bronili napadnieni wyspiarze, męztwo ich jednak uledz musiało odważnym i ćwiczonym w bojach zastępom rzymskim, równie jak mądrym później rządom Agrykoli, zesłanego od Nerona w r. 78 po Ch. do Brytannii. Była ona wówczas podzieloną na trzy części, zwane: *Pierwsza Brytannija*, *Druga Brytannija* i *Wielka Cezaryjeńska*. Agrykola opanowawszy cały kraj na południu zatoki Solway leżący, chciał podbić Kaledoniję. Jakoż zwyciężył u podnóża gór Grampijanskich Galkaga, wodza ludów północnych: zawsze jednak Gallowie czyli Kaledończykowie, obwarowawszy się w puszczach, zdołali ocalić swoję niepodległość, i granica rzymskich zaborów umocniona twierdzami, nie rozciągała się nigdy za rzeki Forth i Clyde. Podobnież nie zdołali wtargnąć Rzymianie do Hibernii, dziś Irlandyją zwanej, w której mieszkali także ludy rodu Gallickiego. Aż do upadku Zachodniego Cesarstwa zostawali Brytannowie pod panowaniem Rzymskiem. W ciągu czterech wieków jego trwania, łatwo się odrodzili od pierwiastkowej prostoty i męztwa przodków, pod wpływem zepsutych obyczajów ich władców; tak dalece, że skoro legijony rzymskie opuściły wyspę, śpiesząc na ratunek Włochom, zagrożonym od barbarzyńców, Brytannowie nie mieli mocy oprzeć się innym najezdnikom. Wtenczas Kaledończykowie, zwani inaczej Piktami lub Szkotami, przebyli mur Agrykoli i zajęli kraj zamieszkany niegdyś od swych ojców. Razem prawie Saxonowie przypłynąwszy z za morza niemieckiego, zagrozili brzegom zachodnim wyspy. Nakoniec, chociaż Brytannija oddawna już przyjęła chrześcijańską wiarę, ale odszczepieństwo Peli smutne gnieździło na jej łonie rozterki. Niezdolni tylu razem niebezpieczeństwom stawić czoła, mieszkańcy tego kraju sami się poddali nowemu jarzmu cudzoziemców, wzywając Saxonów do obrony przeciw napadom Szkockim z północy. Saxonowie wcią-

gnieni w powszechne poruszenie narodów Germańskich ku stronom południowym Europy, byli bitnemi, a jeszcze więcej od innych Germanów mieli srogości. Pogardzając rolnictwem, żyli z samego łupieztwa, naradzali się w polu i szli na wojnę za wodzami własnego wyboru. Zwyciężywszy Piktów i Szkotów, zwrócili broń na swoich nierozsądnych sprzymierzeńców. Niedość na tém, nowi napastnicy Anglowie, wylądowawszy połączyli się z Saxonami, i oba te ludy w ciągu 150 lat potrafiły usadowić się na wszystkich wschodnich i południowych brzegach wyspy. Brytannowie zatém, coraz więcej odpierani, zajęli siedliska wśród skał Gallii i na krawędzi Kornwallii; wielka jednak część zwyciężonych przebyła nawet morze, szukając schronienia w Armoryce, krainie francuzkiej, skąd powstało nowe jej nazwisko Bretannii: kiedy przeciwnie dawna właściwa Brytaunija zarzuciła swe imię, przybierając miano Anglii. Siedm królestw anglo-saxońskich wzniosło się w zdobytym kraju, co nazwano *Heptarchiją*. Pięć z nich, to jest: *Kent*, *Sussex*, *Wessex*, *Essex* i *Est-Anglija* zajmowały południową stronę wyspy, a dwa inne królestwa: *Mercyja* i *Northumberland*, leżały ku północy. Dzieje tej epoki wystawiają nam długi szereg nieznajomych królów, których rządy zapełnione samemi zabójstwami, wojną i zamieszaniem, nie zasługują po większej części na żadną uwagę. Za *Etelberta*, króla panującego w Kent, ś. Augustyn w nich z Rzymu przybyły, nawrócił Saxonów do chrześcijaństwa. *Offa*, król Mercyi, ustanowił z każdego domu podatek, zwany Święto-Pietrzem, czyli groszem Ś. Piotra, który był pobierany na rzecz skarbu papiezkiego. Tenże sam Offa prowadził wojnę z Piktami, przybierającemi nazwisko Szkotów. W r. 827 *Egbert*, król Wessex, połączył całą Heptarchiją w jedno państwo i przybrał tytuł Króla Anglii.—*Królowie Anglo-Saxońscy*:— R. 827, wygnany z swej ojczyzny Egbert, młodym jeszcze będąc, udał się do Karola Wielkiego i tam się ćwiczył w sztuce wojskowej. Zdawało się, że Anglija za tego panowania, wzbiwszy się w groźną potęgę dla sąsiadów, będzie używać pokoju; ale jeszcze Północ nie wywarła była wszystkich swoich hord barbarzyńskich na Europę. Normandowie czyli Danowie, ludzie jednegoż rodu z Saxonami, ale zawzięci ich nieprzyjaciele, od chwili jak ci ostatni wyrzekli się religii Odina, boga Teutonów północnych, przybyli napastować z kolei pogromców Brytańskiego narodu. Pobił ich wprawdzie po dwakroć Egbert, ale to było napróżno; za jego bowiem następcy *Etelwulfa* (r. 838), wpłynęli Normandowie na Tamizę i spalili Londyn. Powrócili potém jeszcze kilka razy, roznosząc wszędzie wielkie spustoszenia, gdy tymczasem Etelwulf odbywał pielgrzymkę do Rzymu, a w kraju pozwalał duchowieństwu wybierać dziesięcinę. Zuchwałość i rozpusta tych korsarzy nie miała żadnych granic; pływając na lekkich i wątpliwych łodziach, gardzili burzami i każdém innem niebezpieczeństwem; tam gdzie ich wiodła nienasycona chęć łupu. Odparci z jednego miejsca, napadali na drugie, zawarłszy ugodę, zaraz ją łamali, zaczynając na nowo swoje rozboje. Pod *Etelbaldem* i *Etelbertem*, synami króla poprzedzającego (r. 857), nie ustawali ciągle roznosić mordów i pożogi po ziemi Angielskiej. Bratu ich, *Etelredowi*, powodziło się zrazu w walkach z Normandami, ale i ten musiał nakoniec uledz niepokonanej niczém wytrwałości nieprzyjaciół. Pięćdziesiąt tysięcy Duńczyków, spustoszywszy Northumberland, wpadło do Mercyi i Est-Anglii, i oparło się aż o granice Wessexu. Zjawienie się tylko biegłego wodza, mogło wydźwignąć Anglo-Saxonów z tak groźnego niebezpieczeństwa. Roku 871 *Alfred* piąty, syn Etelwulfa, zaledwo 25 lat liczył, kiedy jednogłośnym wyborem Tanów Saxońskich wezwany został na tron angielski. Młody ten król, jaśniejący prawdziwie bohaterskiemi cnotami, miał być zbawicielem

swego kraju. Nie sprzyjał mu zrazu pomyślny los na wojnie; broniąc bowiem siedm lat ciągle brzegów Tamizy, przeciw rosnącym nieustannie siłom Duńczyków, opuszczony był wreszcie od Saxonów, którzy tracili już odwagę, zmuszony był szukać schronienia u wieśniaka, gdzie przez lat sześć zostawał na usłudze. Zebrawszy jednak później małą gromadę zbrojnego ludu, obwarował się między bagniskami, zkąd usiłował napastować nieprzyjaciół. Wkrótce korzyści odniesione w walce z Duńczykami od jednego z dowódców angielskich, przywróciły Alfredowi straconą nadzieję. Długo ukrywając swój zamiar, dostaje się dnia jednego do obozu Duńskiego pod postacią grającego na flecie, tym sposobem uważa ich siły i poruszenia, poznaje zamiary; a wtenczas powróciwszy do swoich, i zgromadziwszy wiernych mu wojowników, uderza nagle na nieprzyjaciół i rozprasza wszystkich (880). Łaskawość Alfreda po zwycięztwie, tyle mu przyniosła zaszczytu, ile odwaga przedtém okazana w bojach. Nakłonił bowiem zwyciężonych do przyjęcia wiary Chrześcijańskiej i w wyludnionych krainach Northumberlandyi i Est-Anglii osadził, rozumiejąc że raz przywiązani do swych domów i posiadłości będą się opierać nowym najazdom swoich ziomków. Późniejsze jednak doświadczenie, zdaje się że zawiodło nadzieje Alfreda. Inni bowiem rabusie Duńscy, pod dowództwem bardzo wówczas głośnego korsarza Hastingsa, napadli na Angliję (r. 883); a wtenczas osiadli wewnątrz kraju Duńczycy, nie mogąc się powściągnąć od nałogu łupieztwa, powstali ku pomocy swoich współbraci. Zwyciężył ich jednak Alfred i zniszczywszy wojsko Hastingsa, kazał powiesić brańców: a postępek ten surowy zdołał przywrócić spokojność. Zwycięzca Alfred mógł się odtąd bezpiecznie zająć obowiązkami prawodawcy. Nędza okropna, w skutek ciągłych wojen, namnożyła wiele zbrodni w kraju; Alfred usiłował przywrócić porządek, starał się więc, żeby sprawiedliwość wszędzie była zachowaną, powściągnął rozboje, księgę praw ułożył, wojsko lepiej urządzone zapewniło bezpieczeństwo wewnętrzne, a 130 okrętów broniło kraju po wszystkich brzegach od napaści zewnętrznej. Król ten, któremu jego ustawy i mądre rządy zjednały imię *Wielkiego*, starał się w czasie pokoju zaprowadzić cywilizacyję w kraju, upowszechniał sztuki, rolnictwo i handel, lubił literaturę, sam będąc autorem kilku dzieł w języku Saxońskim, a przygarnąwszy na swój dwor wielu uczonych ludzi, założył uniwersytet w Oxfordzie. Alfred umarł w 52 roku życia: gienijusz jednak tego wielkiego monarchy, nie zdołał zupełnie zwyciężyć barbarzyństwa owych ciemnych wieków, następne zaś najazdy i wojny, które zaczęły pustoszyć po nim Angliję, zatarły dobroczynne skutki wielu jego świetnych czynów (r. 901). Duńczykowie osadzeni w głębi kraju buntowali się bezustannie, a *Edward I*, syn Alfreda, poskramiał ich napady. Pod *Atelstanem* (r. 925) który był synem naturalnym i następcą Edwarda, niezmordowani napastnicy połączyli się z Szkotami, ale ciągłych klęsk doświadczali. Krainy, gdzie oni mieli swoje siedliska, mieczem i ogniem zniszczone zostały przez *Edmunda* brata Atelstana; *Edred* zaś wstrzymywał ich czas niejakiś przez mocne załogi. Właśnie za tego króla wzmogła się w Anglii potęga zakonna. Benedyktyni upowszechnieni we Włoszech i we Francyi, zaprowadzili bezżenność księży. Obyczaj ten wkrótce przeszedł do Anglii i przyjęty został od mnichów, którzy prowadząc życie twarde, zasłużyli sobie na powszechne uwielbienie ludu i karcili rozpustne obyczaje świeckich księży. Dunstan, śmiały i przebiegły opat, przybierając postać pobożnego i świętobliwego, potrafił sobie zjednać zupełną ufność Edrada, tak że nietylko za jego życia, ale i długo po nim, za panowania kilku jego następców, dumny ten człowiek rządził królestwem; wszystko się ugięło przed władzą zakonną wspieraną od Dunstana

(r. 955). *Edwy*, następca Edreda, chciał się oprzeć ich przemożnemu znaczeniu i zaraz był złożony z tronu od przesądnego naro'u. Przeciwnie brat jego *Edgar*, wzbogacał klasztory (r. 990), i pomimo nierządnych obyczajów, umarł poważany na tronie. *Edward II* (r. 975) nazwany męczennikiem poddał się z kolei przemocy Dunstana, i w młodości jeszcze, po czteroletniém, panowaniu, zamordowany został od okrutnej macochy (r. 978). Pod *Etelwedem II*, niedołężnym i bojaźliwym królem, nowi przybylcy z Danii znowu się ukazali. Sweyn, król Duński i Olaf, król Norwegski, wiele zwycięztw odnieśli nad Anglikami, ale okupiono haniebnie odjazd ich złotem, i taki sposób obrony skłonił ich właśnie do powrotu. Etelwed chcąc znaleźć pomoc przeciwko tym najazdom, zaślubił sobie Emmę, córkę Ryszarda II, książęcia Normandów, od 60 już lat osiadłych we Francyi. Po każdym najeździe pozostawało bardzo wielu Duńczyków na wyspie; pewnego dnia Etelwed nakazał powszechne ich wymordowanie. Powrócił wtenczas Sweyn, szukać zemsty tak srogiego czynu: i zemsta była okropna, bo przez dziesięć lat ciągle cała Anglija broczyła się we krwi swoich mieszkańców, i podlegała zdobywcy aż do śmierci Sweyna, którego syn *Kanut*, podzielił się z razu królestwem z *Edmundem II*, synem Etelweda, lecz po zgonie tegoż Edmunda, sam jeden ogłosił się królem Anglików.—*Królowie Duńscy*; r. 1016. Kanut umocnił się na tronie, zaślubiając wdowę Etelweda; Danija ciągle mu podlegała, a Norwegija, którą podbił sobie, zwiększyła jego potęgę. Jednak po zejściu tego władcy, kraje zdobyte jego orężem podzielone zostały między dwóch synów, *Haralda*, którego miał z pierwszej żony i *Hardekanuta*, syna Emmy (1035); ten przeżywszy brata, zajął całe państwo i obciążył Anglików podatkami, a tém samém powiększył ich wstręt do jarzma duńskiego. *Czterej ostatni królowie Anglo-Saxońscy*: Dwa te ludy, Saxonowie i Duńczykowie, które długo spierały się z sobą o posiadanie dawnej ojczyzny Bretonów, miały się wkrótce zmieszać pod jedném ujarzmieniem. Jak tylko Hardekanut umarł, jeden z książąt angielskich, zięć Kanuta, potężny Godwin (1041), kazał ogłosić królem *Edwarda III*, ostatniego z synów Etelweda. Monarcha ten, którego pobożność zjednała mu imie świętego, uczyniwszy ślub bezżenności, został bezdzietnym i nierozważnie przyrzekł następstwo tronu swego *Wilhelmowi*, książęciu Normandyi, do którego schronił się był w młodości. Już dawno Normandowie, napełniając dwór królów angielskich, sami prawie osięgali dostojność i łaski. Szemrali na to Anglicy, zawistném okiem poglądając, a *Harold*, syn Godwina, zręcznie umiał podniecać powszechną ich nienawiść przeciw zamorskim mataczom, tak, że po śmierci Edwarda objął tron bez żadnego oporu (1066). Napróżno Wilhelm zgłaszał się o koronę, polegając na przyrzeczeniach Edwarda: ale nie był słuchany, i wtenczas to pierwszy raz powziął zamiar opanowania Anglii. Tłumy chciwego rabunku żołnierstwa zbiegły się na jego wezwanie: z niemi więc, przezornie wprzód wciągnąwszy Papieża do swych widoków, przebył cieśninę w dwieście okrętów, na czele wojska liczącego 60,000 ludzi. Harald wtenczas właśnie zniósł ze szczętem hordy Norwegijan, pladrujących północną Anglię, a na odgłos nowego niebezpieczeństwa, śpiesznie przybiegłszy z oddziałem zwycięzkich swych wojsk, stawił czoło Normandom pod wsią zwaną Hastings. Walczono długo i długo ważyło się z obu stron szczęście: nakoniec podstęp Wilhelma skłonił zwycięztwo na jego stronę. Widząc, że niepodobna było przełamać Anglików, u których niezachwiane męztwo nagradzało szczupłość sił, dał znak do odwrotu. Hufce Normandzkie, przywykłe do takich wybiegów, podają tył: a wojownicy Harolda ścigając ich idą w rozsypkę. Wtenczas Normandowie zwracają się na-

gle, i z największą zażartością wpadając na Anglików, otaczają i wyrzynają rozproszonych, a sam Harald ginie strzałą w głowę ugodzony. Krwawy ten dzień postanowił o losie Anglii, zaraz bowiem Londyn otworzył swoje bramy zwycięzcy i uznał go królem. Rzucając okiem na stan towarzyski Saxonów, dostrzegamy że u nich nazwisko króla nadawano wodzowi, który nie był wcale samowładnym panem. Prawo następstwa zwyczajne w familijach prywatnych, łatwo się rozciągnęło do korony, ale nie było na to oddzielnie ustanowionego porządku: wybierano króla między rodziną królewską. Powszechne zebranie narodu, znane pod imieniem Wittenagemot, zgromadzenie mędrców, do którego należeli biskupi, opaci, stanowiło prawa i roztrzygało najwalniejsze sprawy kraju. Trzy klassy ludzi uważano w społeczności Saxońskiej: *Thanes* czyli panów, *Keorls*, to jest dzierżawców, i *niewolników*. Alfred W., dla ułatwienia biegu sprawiedliwości, podzielił Angliję na hrabstwa (*Counties*), każde hrabstwo na setnice domów (*hundreds*), a setnice na dziesiątki (*tenthings*). *Pan domu* czyli ojciec familii, odpowiadał za postępowanie członków swojej rodziny; *tenthing* za swoich podwładnych, a *hundred* za *tenthingów*. Taka organizacyja zobowiązywała wszystkich obywateli do wzajemnego dozoru. Dwunastu dzierżawców, ludzi wolnych, sądziło przestępstwa popełnione w setnicach, i to dało początek przysięgłym *(jury)*. Za zbrodnie karano pewną opłatą, czyli zagładzano je wynagrodzeniem pieniężném, cena zaś każdej głowy była oznaczona. Dowody prawne były: pojedynek, sąd krzyża, próby ognia i wody. Obywatele każdego hrabstwa zgromadzali się dwa razy na rok, pod przewodnictwem biskupa i Aldermana albo hrabiego.—**Okres II.** Od r. 1066 do r. 1216. *Królowie Normandzcy.*—*Wilhelm I.* nazwany Zdobywca. 1066 r. Wojownik ten przez różne sprawiedliwe rozrządzenia starał się skłonić do siebie umysły, ale skrytym jego zamiarem było ujarzmienie pod władzę feudalną Anglików; ci, podczas oddalenia się Wilhelma do Normandyi, wsparci posiłkami króla Szkocyi, powstali, chcąc odzyskać swoją niepodległość. Wilhelm, wróciwszy z za morza, uśmierzył zbuntowanych, rozbroił ich i obarczywszy nowemi podatkami nie ukrywał już więcej, że dla umocnienia się w swojej zdobyczy, chciał wkorzenić w Anglii systemat feudalny. Cały więc kraj podzielony został na 700 baronii albo lennictw rycerskich, które bezpośrednio należały do korony i przeszły do wyłącznej własności Normandów; 60,000 zaś mniejszych lenności poddano zwierzchnictwu feudalnemu pierwszych. Baronowie składali przysięgę wierności królowi i nawzajem wymagali jej dla siebie od swych wazalów. Zamknięci w groźnych twierdzach, i ciągle otoczeni zbrojnym ludem, trzymali cały kraj w posłuszeństwie i na każde wezwanie panującego silne mu wystawiali hufce. Wilhelm rozciągnął i do duchowieństwa prawa feudalne, obchodził się z niém z wielkiemi względami i poważaniem, ale nigdy nie pozwalał sięgać władzy doczesnej. Zdobywca ten spotykał się jednak z częstemi przeciwnościami; zmuszony bowiem stłumić drugie jeszcze powstanie Anglików i burze niektórych nawet baronów Normandzkich niechętnych, znalazł także nieprzyjaciela w osobie swego syna. Robert, podburzony od Filipa I. króla Francuzkiego, chciał posiąść Normandyję. Wyszedł na niego ojciec z wojskiem i w zapale bitwy tak się zdarzyło, że się spotkali z sobą: a gdy zbuntowany syn już miał ugodzić śmiertelnym ciosem własnego ojca, poznał go w tej chwili po głosie, ruszyło go sumienie, zaczął żałować zbrodni i przebaczenie otrzymał. Lecz Wilhelm umarł wkrótce, i właśnie wtenczas, kiedy dla pomszczenia swej krzywdy zamierzał wystąpić przeciw Filipowi. Przy końcu rządów Wilhelma Zdobywcy zaszedł z jego rozkazu podział ziem, ich wartości i liczby mieszkańców

w całym kraju angielskim. Drugiém rozporządzeniem, mniej chwalebném zapewne, znaczna przestrzeń ziemi obrócona została na las, w którym zabicie najmniejszej zwierzyny zakazaném było pod karą wyłupienia oczu. Wilhelm II, Henryk I. Stefan, 1087. Chociaż między trzema synami królewskiemi, Robertem, Wilhelmem i Henrykiem, najstarszy był Robert; gdy jednak prawo starszeństwa w następstwie tronu, niebyło prawem zasadniczém u Anglików, *Wilhelm II* rudy otrzymał koronę po śmierci ojca za wpływem Lanfranka, arcybiskupa Kanterburskiego. Wielu jednak baronów, mających posiadłości w Normandyi, i nie chcących podlegać dwóm panom, powstało za stroną Roberta. Szczęściem dla Anglii wezwanie całej Europy do wojen Krzyżowych przez Piotra Pustelnika, odwróciło od niej wojnę domową; Robert bowiem, uniesiony powszechnym wówczas zapałem, poszedł z innemi do Palestyny, zastawiwszy bratu Wilhelmowi w pewnej summie pieniędzy, swoje księztwo Normandzkie. Wilhelm II był chciwym, i dla nasycenia żądzy złota, która go dręczyła, puścił się na gwałty i zdzierstwa. Najbardziej jednak przez opanowanie dochodów z biskupstw, które umyślnie w tym celu wakujące zostawił, ściągnął na siebie nienawiść duchowieństwa. Znaczny zatem przeciąg jego panowania zszedł na długiej kłótni z Anzelmem Anglikiem, następcą Lanfranka. Pasterz ten bronił dzielnie praw doczesnych kościoła angielskiego i nakoniec ustąpił do Rzymu; król zaś umarł w 44 roku, przeszyty strzałą wypuszczoną trafem w pośród polowania, na którém brat jego *Henryk* towarzyszył mu r. 1100. Pomyślną była dla Henryka nieobecność brata jego Roberta, z której spiesznie korzystając, nadał baronom nową kartę powiększającą ich przywileje, a potém przywołał arcybiskupa Anzelma, który mu zjednał pomoc Anglików. Robert za powrotem z Palestyny upomniał się drugi już raz o to: co nazywał swojem dziedzictwem. Zawarł z nim wprawdzie traktat Henryk, ale gwałcąc go zaraz wiarołomnie, opanował Normandyję i pojmał Roberta, który po 26 letniej niewoli umarł w więzieniu. Syn zaś jego, imieniem *Wilhelm*, wsparty od Ludwika Otyłego, króla francuzkiego, próbował odebrać księztwo, ale przegrał bitwę i życie w niej stracił, a Henryk używał spokojnie owoców swych gwałtów; niekiedy jednak monarcha ten okazywał biegłość w polityce i stałość w charakterze, opierając się wygórowanej władzy Papieżów, rozkazujących w owym wieku królom, r. 1135. Henryk I zaślubił córkę swą Matyldę z Gotfredem Plantagenet, hrabią Anjou, i umierając zrobił ją dziedziczką tronu, bez porady baronów. Ci nieukontentowani z takiego postępku, prędko się przychylili na stronę *Stefana*, książęcia krwi królewskiej, który korzystając z pomyślnych dla siebie okoliczności, kazał się koronować królem angielskim. Zwyciężony wprawdzie i wzięty został w niewolę od Matyldy, lecz gdy się wzbraniała zatwierdzić karty nadanej przez ojca, niedopuścili jej do tronu baronowie, i Stefan znowu na nim osiadł. Wkrótce jednak potęga wielkich wazalów zatrwożyła go, tak dalece że widząc się uległym przemocy tych co mu pomagali do osiągnienia korony, postanowił ścieśnić władzę szlachty. Ale to wzbudziło tak powszechną niechęć między Anglikiami, że kiedy Henryk Plantagenet, syn królowej Matyldy, z wielkiemi siłami wylądował dla odzyskania tronu, wszyscy odstąpili Stefana. Henryk wszakże zgodził się, żeby on do śmierci panował, co jednak trwało jeden rok tylko. *Królowie z rodu Plantageneta. Henryk II* r. 1154.—Wojna domowa wycieńczyła kraj do ostatka, zmordowani nią wszyscy pragnęli tylko spoczynku, a wtenczas Henryk potrafił z łatwością dokazać tego, czego próbował Stefan. Niesforni baronowie, którzy się już stali niepodległemi po swoich warownych zamkach, przywiedzeni byli do posłuszeństwa, za tém nastąpił pokój wewnętrzny, rolnic-

two i handel wnet się ożywiły, a porządek i pomnożenie w dochodach kraju, zwróciły mu osłabioną potęgę. Wtenczas postanowił Henryk poszukiwać praw swoich do niektórych prowincyj we Francyi, jakie mu służyły z powodu jego małżeństwa z Eleonorą, niegdyś żoną rozwiedzioną Ludwika Młodego, króla francuzkiego. Jakoż zwycięzko wyszedłszy z tych zatargów z Ludwikiem, ożenił jeszcze jednego z synów swoich z Małgorzatą, dziedziczką Bretanii. Nakoniec podbicie Irlandyi, kraju zupełnie jeszcze wówczas dzikiego, podniosło do wysokiego stopnia sławę wojskową Henryka. Ale ciężkie troski z powodu groźnych sporów z duchowieństwem, a nawet z własnemi dziećmi, zatruły resztę dni tego króla. Duchowieństwo coraz większe roszcząc prawa do stanowienia w interesach publicznych, do tego doszło, że każdy grzech podlegać miał rozpoznaniu juryzdykcyi kościelnej. Żeby się oprzeć takim przywłaszczeniom, wyniósł Henryk na arcybiskupstwo Kanterburskie kanclerza swego, Tomasza Becket, rozumiejąc że go będzie wspierał w tych nowych zapasach. Lecz zaledwo Becket objął dostojeństwo prymasa, natychmiast chwycił się strony duchowieństwa. Nastąpiły zawzięte spory, któremi udręczony król zdziałał to, że zgromadzeni baronowie i biskupi wydali postanowienie nakazujące, iżby odtąd wszyscy duchowni, oskarżeni o zbrodnie, sądzeni byli w sądach cywilnych, i żeby od wyroków zapadłych w kraju nie szła appellacyja do Rzymu. Uległ temu prawu Tomasz Becket, lecz potem wrócił znowu do pierwszego zdania i oddalił się do Francyi, gdzie dobrze został przyjęty od Ludwika VII. Ale powtórnie zasiadłszy na swojej stolicy metropolitalnej, okazał się uporczywszym jeszcze przeciwnikiem zamiarów królewskich; i wkrótce też zabity został w samej katedrze Kanterburskiej. Henryk usprawiedliwił siebie przed Papieżem, iż nie był winnym śmierci Becketa i przyłożył się do jego kanonizacyi. Prócz tych zmartwień inne dotkliwsze jeszcze spotkały Henryka II, w końcu jego zawodu. Czterech mając synów, Henryka, Ryszarda, Gotfreda i Jana, podzielił nieopatrznie państwa swoje między trzech pierwszych, co dało powód do gorszących niezgód; tak że te wyrodne dzieci, wspierane zabiegami królów szkockiego i francuzkiego, trzy razy na ojca powstając, przyprowadziły go do tego, że umarł ze smutku. Król ten w ustawach wydanych od siebie, wprowadził kary cielesne w miejscu pieniężnych, w prawach Saxońskich używanych. 1189.—*Ryszard I*, Lwie Serce, drugi syn Henryka; był lepszym żołnierzem niż królem. Obciążywszy wielkiemi podatkami Anglików, związał się ścisłém przymierzem z Filipem Augustem, królem francuzkim, dla wspólnej wyprawy do Palestyny. Jego waleczności przypisać należy zdobycie miasta Saint-Jean d'Acre, które było najgłówniejszym wypadkiem tej wojny. Powracając z niej Ryszard, wpadł w ręce księżęcia Austryi, osobistego nieprzyjaciela, przez rozbicie okrętu na którym płynął i musiał się wykupić z niewoli. Poróżniwszy się potem ze swoim sprzymierzeńcem, królem francuzkim, wtargnął w jego kraje; ale ta kłótnia spełzła na niczém, bo w oblężeniu zamku Chalus w prowincyi Limoges, stracił życie przeszyty strzałą. Wojny krzyżowe podburzały w owym wieku powszechną nienawiść chrześcijan ku żydom, którzy sami jedni tylko trudnili się wtenczas przemysłem. Za Ryszarda I, okropna ich rzeź w Anglii nastąpiła. 1199.—*Jan Bez Ziemi*, tak zwany, ponieważ mu ojciec nie wyznaczył żadnej dzielnicy, nie był dobrym monarchą. Godfred, książę Bretanii, brat jego starszy, zostawił po sobie syna Artura, który powinien by był wstąpić na tron, gdyby prawo pierworodności taką miało moc, jak we Francyi. Jan, rozpocząwszy wojnę ze swoim synowcem, zwyciężył go w jednej bitwie, przebił sam puginałem i potém zaczął się domagać rządów Bretanii. Ale mieszkańcy tego kraju, przejęci zgrozą na widok zbrodni, której się Jan dopu-

ścił, poddali się dobrowolnie Filipowi Augustowi, i zabójcę zapozwali przed sąd Parów Francyi. Jan był tam potępiony zaocznie i skazany na utratę Normandyi, oraz krain Touraine i Poitou, które trzymał prawem lenném, a które król francuzki najechał. Lecz inna kłótnia Jana z Papieżem ważniejsze pociągnęła skutki. Innocenty III chciał wynieść na arcybiskupstwo w Kanterbury wybranego od siebie Langtona. Sprzeciwił się temu król i został exkommunikowanym; rzuconym na całą Angliję interdyktem, wzbroniono dlań posłuszeństwa, odmówiono sakramentów, a kościoły zostały zamknięte. Dla uspokojenia Rzymu trzeba było Janowi, klęcząc przed Legatem Pandolfem, uznać siebie za lennika dworu Rzymskiego i obowiązać się do rocznej daniny tysiąca mark. Tak smutne upokorzenie zupełnie poniżyło Jana w oczach narodu angielskiego (r. 1213), sama zaś exkommunikacyja tak dalece zachwiała władzę królewską, że baronowie i biskupi zaczęli się zaraz domagać przywilejów zaręczonych im prawami Henryka I. Wziąwszy się nakoniec do broni, zmusili Jana Bez Ziemi do nadania ustawy, zwanej *Wielką Kartą* (Magna Charta) i drugiego jeszcze urządzenia pod nazwiskiem *Karty Leśnej* (Charta de Foresta). Przez te dwie karty wstrzymane zostały wszelkie nadużycia skarbowe względem baronów, żaden podatek nie mógł być pobierany bez upoważnienia ogólnej rady krajowej, niepodległość wyborów duchownych zabezpieczono; nakoniec zapewnioną została ludziom wolnym i kupcom, ochrona od wszelkiego uciemiężenia, pod rękojmią sądu przysięgłych. Tak więc feudalność w samej sobie zawierała główny zaród własnego upadku. Musiała nakoniec wypaść walka między panującemi a baronami o władzę niewłaściwie oznaczoną. Wprawdzie Wielka Karta była tylko ustawą feudalną, na korzyść samego duchowieństwa i szlachty; z niej wszakże poszły potem wszystkie swobody Angielskie. Tymczasem Jan, podpisawszy taki przywilej, wyrzekł się później własnego dzieła. Baronowie oddalili go od tronu, powołując do rządów *Ludwika*, syna starszego Filipa Augusta. Ale Ludwik zaraz zniechęcił Anglików, przekładając nad nich Francuzów. Jan Bez Ziemi już miał do tronu powrócić, lecz go śmierć zaskoczyła: starszy więc syn jego Henryk, lat 8 tylko mający berło osiągnął, a hrabia Pembrocke został Regentem królestwa, pod tytułem Protektora.—**Okres III.** Od roku 1216, do r. 1509.—Dalsi panujący z Plantagenetów.—*Henryk III.* r. 1216 słaby i niestały człowiek, panował wśród ciągłych zaburzeń. Po śmierci Pembroka wyniósł na ministra pewnego Francuza Desroches zwanego, i zaraz ziomkowie jego z prowincyi Poitou opanowali wszystkie urzędy; potém, kiedy się król ożenił z córką hrabiego Prowancyi, tłum przybylców posiadł jego względy. Tym sposobem rozszerzyło się powszechne nieukontentowanie, a potém przyszło do otwartej wojny. Szymon Montfort, hrabia Leicester, stanąwszy na czele 30,000 mieszkańców prowincyi Wallii, zwyciężył wojsko Henryka, poczem baronowie dla utrwalenia skutków zwycięztwa i pomnożenia sił swoich, starali się zjednać sobie przychylność innych klass narodu. Zezwolili więc na ważną bardzo odmianę w ustawie politycznej kraju swego, przypuszczając do rady powszechnej po czterech właścicieli, delegowanych z każdej prowincyi, jako reprezentantów narodu. To jest właśnie pierwszy początek Izby niższej, i odtąd takie zgromadzenia baronów i niższej szlachty przybrały nazwanie Parlamentu. Jednakże potém stronnicy królewscy przemogli i Simon de Montfort został zwyciężony; ale pomimo tego przypuszczenie gmin do rady ogólnej narodowej, pod następném panowaniem zostało potwierdzoném.—R. 1272. *Edward I.* syn Henryka III, był umysłu wojennego; pierwsza wyprawa jego była przeciw mieszkańcom Wallii. Ci potomkowie starożytnych Brytanów, w nienawiści ku cudzoziemcom,

nieraz opuszczali swoje niedostępne skały, ażeby roznosić spustoszenie po kraju nieprzyjacielskim. Tą razą jednak, zszedłszy na równiny, ponieśli straszliwą i ostateczną klęskę; zupełnie zwyciężeni stracili nawet swego naczelnika Lledlyna, który będąc pojmany, zginął na szubienicy. Wymordowano ich Bardów, a po takiem uśmierzeniu tego narodu, starsi synowie królów angielskich przybrali odtąd tytuł książąt Wallii. Pomyślnie ukończywszy podbicie owej krainy, Edward całą uwagę obrócił ku Szkocyi, gdzie go wzywały spory dwóch spółzawodników, ubiegających się o koronę: Bruce i Baliol. Ukazał się zrazu jako rozjemca, ale oszukany w nadziei przewodzenia nad Baliolem, za którym się był oświadczył, chciał siłą narzucić swój wpływ i zwierzchnią władzę pożogi więc i mordy zaczęły niszczyć Szkocyję, lecz pomimo niejakich powodzeń, Edward umarł, nie mogąc osiągnąć tak chciwie pożądanej zdobyczy, a korona jego przeszła na głowę syna tegoż samego imienia (1307). *Edward II.* przez niedołężność i gnuśność spuścił się zupełnie w rządach państwa na ulubieńca swego Gavestona, którego jednak oddalenie wymogli na nim baronowie zbuntowani. Wkrótce potém zajął miejsce wygnanego Spenser, wzniecając nowe zaburzenia swoją zuchwałością, lecz tą razą baronowie zwyciężeni ulegli karom, jakie dla nich gniew królewski przygotował. Niedługo jednak trwał ten tryjumf; królowa Izabella, rodem Francuzka, zazdrosném okiem widząc potęgę Spensera, podburzyła mieszkańców Londynu, za powrotem swym z Francyi w r. 1327, odebrała koronę mężowi i skazała na śmierć ministrów. Małoletni książę Wallii ogłoszony został królem pod imieniem *Edwarda III*, a Mortimer, ulubieniec królowej, stanął na czele regencyi. Uchylił się jednak od tej opieki Mortimera Edward III doszedłszy lat ośmnastu, a potem zaraz usiłował wspierać potomka Baliola w Szkocyi, ale to mu się nie powiodło. Pomyślniejszy był zrazu wypadek wojny z Francyją, w którą się wdał chcąc poszukiwać praw swoich do korony francuzkiej, jako siostrzeniec Karola Pięknego, zeszłego bezpotomnie. Francuzi przenieśli nad niego Filipa Walezyusza, a wtenczas Edward najechał Francyję. Wspierany od przeniewiercy Roberta hrabi d'Artois, odniósł naprzód zwycięztwo na morzu pod Ecluse, a potém wylądowawszy w Normandyi r. 1346, wygrał walną bitwę pod Crécy, gdzie 100,000 Francuzów musiało uledz 30,000 Anglikom. Oblężone przez zwycięzców miasto Calais musiało się poddać po jedenasto-miesięcznym oporze, aż wreszcie zawieszenie broni przerwało na niejaki czas rozlew krwi. Po śmierci Filipa (r. 1356), Jan objął tron francuzki, a nowe zdrady otworzyły Francyję królowi angielskiemu. Ten, gdy wysadzał swoje wojska na brzeg francuzki w Pikardyi, tymczasem książę Wallii wyszedłszy z Gujanny, pobił króla Jana pod Poitiers i wziął go w niewolę. Gdy zaś Stany nie chciały wykupić króla ofiarą prowincyj, jakich się od nich domagano: Edward postąpił pod Paryż i oblegał to miasto bezskutecznie. Widząc nakoniec niezwyciężony wstręt ku niemu Francuzów, skłonił się do zawarcia w Bretigny pokoju, którym oddano mu panowanie nad sąsiedzkiemi krainami Gujanny. Jan zaś, nie mogąc się wykupić, zakończył życie w więzach. Ale na schyłku panowania Edwarda, przestało mu sprzyjać szczęście; następca bowiem Jana, Karol V, wsparty skutecznie męztwem sławnego Duguesclin, wygnał Anglików ze wszystkich posiadłości, które mieli we Francyi. Tymczasem Edward, zwycięzca pod Crécy, dokonywał żywota swego w miękkości i zaniedbaniu spraw publicznych, a zawarłszy sromotne z nieprzyjaciołmi przymierze, umarł nakoniec zostawiając zachwiany nieładem tron Angli, wnukowi swemu *Ryszardowi II*, lecz i ten nie królował pomyślniej, bo dozwoliwszy rządzić na swojém miejscu Robertowi Vere, ulubieńcowi, ścigany zawiścią swoich stryjów, chcących mu wydrzeć koronę, po wie-

lu zapasach zepchnięty nakoniec został z tronu, przez Henryka książęcia Lakaster i zabity, ostatnim będąc szczepem rodu Plantagenetów, a *Henryk* królem się ogłosił. Za Ryszarda II ukazała się sekta Wiklefistów czyli Lollardów, żądających wolności wyznania, których zapalone kaznodziejstwo wiele zamieszań w Londynie sprawiło. *Linija Lankastrów.* — *Henryk IV* zaraz po objęciu tronu, zmuszony był ciągle zajmować się tłumieniem powstających spisków (1399), jak to zwykle bywa przy zmianie dynastyi; przez wielką jednak roztropność i moc charakteru, zdołał utwierdzić zaprzeczaną sobie koronę. Srogim się ten monarcha okazał względem zwolenników nauki Wiklefa, stanowiąc przeciw nim za wpływem duchowieństwa, karę ognia, r. 1413.—*Henryk V* ujrzał się być podobnie jak ojciec, wystawionym na ciągłe niepokoje i bunty, lecz zawsze potrafił wyjść z nich szczęśliwie. Wiklefiści, rozjątrzeni surowém z niemi postępowaniem, powstali powtórnie pod wodzą naczelnika swego, lorda Cobham, ale śmierć jego była hasłem zguby całej tej sekty. Tymczasem dwa potężne stronnictwa Burgundczyków i Armanijaków szarpały Francyją, pogrążoną w anarchii, z powodu choroby pomieszania umysłu, której uległ król Karol VI. Chcąc korzystać z tego zamieszania, Henryk zażądał w małżeństwo córki Karola, razem z prowincyjami odebranemi niegdyś Anglikom przez Filipa Augusta, w posagu. Francyja ofiarowała ich połowę; ale Henryk, nie przestając na tém, wszedł do Normandyi, opanował Harfleur i wygrał sławną bitwę pod Azincourt gdzie Francuzi mogliby wziąść jego i całe wojsko w niewolę, gdyby sobie nie zaszkodzili lecąc na oślep w gwałtownym zapędzie do boju, co równie już dawniej stało się przyczyną klęsk, poniesionych pod Crécy i Poitiers. Głód jednakże Anglików zmusił do ustąpienia. We dwa lata potém znowu Henryk powrócił i za pomocą wojny domowej, niszczącej Francyję, wziął miasto Rouen i Pontoise, ogłosił się dziedzicem korony francuzkiej i wszedł do Paryża, gdzie zaślubił Katarzynę królewnę. Stany królestwa złożyły mu przysięgę wierności, jako Regentowi państwa; ale Henryk niedługo za powrotem do Anglii umarł, zostawując syna w dziecinnym wieku. R. 1422.—Parlament oddał Regencyję, z tytułem protektora, książęcia Bedford, bratu królewskiemu. Tymczasem Karol VII, następca Karola VI, utrzymywał jeszcze we Francyi stronę narodu. Zrazu, zwyciężył go wprawdzie Bedford w bitwie pod Verneuil, ale nakoniec szczęście opuściło Anglików: pobił ich kilkakrotnie waleczny Dunois, a Joanna d'Arc dzkonała wiekopomnego dzieła oswobodzenia. Młoda ta bohaterka wpadła później w ręce nieprzyjaciół, którzy się takiej nikczemności dopuścili, że ją na stosie spalili. Mimo tego, zwycięztwo ustaliło się w szeregach francuzkich, i Karol połączywszy się z książęciem Burgundyi, dokazał tego, że w przeciągu lat piętnastu wszyscy Anglicy wyparci zostali na drugą stronę cieśniny Kaletańskiej. Wkrótce też i Anglija długo zwyciężająca, zaczęła u siebie doświadczać wszystkich klęsk wojny domowej. Umarł książę Bedford, a *Henryk VI*, monarcha niedołężny i małych bardzo zdolności, obojętnym był świadkiem, zawziętych walk między wujem swoim, książęciem Gloucester, a kardynałem Winchester o najwyższą władzę. Kardynał zaślubił Króla z Małgorzatą d'Anjou, niewiastą męzkiego charakteru i złączył się z nią na zwalenie przeciwnika. Książę Gloucester wkrótce uwięziony i zamordowany został; lecz królowa i kardynał nowego znaleźli nieprzyjaciela w osobie książęcia Yorku. Przyszło więc do krwawych zapasów; książę wspólnie działając z hrabią Warwick i wspierany od Izby niższej parlamentu, zebrał wojsko i zażądał oddalenia pierwszego ministra, lorda Sommerset; a gdy mu to odmówioném zostało, uderzył na wojsko królewskie, pobił je pod St. Albans i samego króla wziął w niewolę. Jednakże Małgorzata zdołała zno-

wu przywrócić na tron męża, zawarto pozorny pokój i wnet go zerwano, a wojna z większą się jeszcze zaciętością odnowiła. Nazwano ją: *wojną dwóch róż*, dla tego że strona dworu czyli domu Lankasterskiego, wzięła za godło róże czerwoną, biała zaś róża była znakiem zjednoczenia się Yorkistów. Znowu w rozprawie pod Northampton król pojmany został przez nich, a wtenczas parlament postanowił, aby książe York panował, a Henryk VI żeby zachował koronę dożywotnie. Nie zgodziła się na to Małgorzata, i zgromadziwszy znaczne zastępy w Szkocyi, zwyciężyła Wakefielda i księcia Yorku, który zginął w bitwie, przekazując swoje prawa synowi Edwardowi. Królowa splamiła swój tryjumf okropnemi morderstwy: korzystając z wzrastającego ku niej nieukontentowania, i ze zwycięztw stanowczych hrabiego Warwick, młody książe York stanął u bram Londynu i zwoławszy lud, zapytał, kogo mieć chce za króla? Henryka Lankaster, czy Edwarda York? Odpowiedziano: Edwarda York! a parlament potwierdził żądanie ludu. *Linija Yorku.* 1461.—*Edward IV* osiągnąwszy koronę, mało co zaraz jej nie stracił, obraził bowiem hrabiego Warwick, któremu wszystko był winien. Ten pogodziwszy się z Małgorzatą, której odwagi nie zgnębiły niepowodzenia, zgromadził 60,000 zbrojnych, zwyciężył króla bez bitwy, i przywrócił na chwilę do tronu Henryka VI. Lecz Edward za pomocą Karola Śmiałego, książęcia Burgundyi, potrafił także zebrać wojsko. Warwick z kolei był pokonany i zabity pod Barnet, a nieszczęśliwy Henryk VI zginął zamordowany. Ten sam los spotkał jego syna, Małgorzata zaś po tylu klęskach schroniła się do Francyi, pod opiekę Ludwika XI. Tak więc skończyła się wojna dwóch Róż, w której zginęło około milijona ludzi. Edward przez resztę panowania swego oddawał się rozpuście i okrucieństwu, i skazał na śmierć książęcia Klarencyi, brata swego, kiedy ten przeszedł na stronę Warwicka. Syn tego Monarchy, *Edward V*, bardzo krótko rządził krajem; zginał wkrótce, zabity z bratem swoim księciem York, z rozkazu książęcia Gloucester, wuja swego. Ten przywłaszczyciel, srogi i przewrotny człowiek, niedługo się cieszył owocem swych zbrodni. Panując pod imieniem *Ryszarda III*, stał się wkrótce przedmiotem powszechnej nienawiści; a tymczasem (r. 1486), Henryk Tudor, Hrabia Richemond, za pomocą Karola VIII króla francuzkiego, który mu przysłał 4,000 ludzi, stoczył bitwę z Ryszardem pod Bosworth, zwyciężył go i zabił.—*Panowanie rodziny Tudorów. Henryk* (r. 1485), jako zwycięzca ogłosił się królem pod imieniem *Henryka VII*. Parlament uprawnił wstąpienie jego na tron, a papież potwierdził. Młody Warwick, syn zmarłego księcia Klarencyi, wtrącony został do wieży Londyńskiej, a coraz większa niechęć stronnictwa Yorkskiego, pobudziła go do buntu. Zamiary jego wsparte jeszcze były kuszeniem się dwóch oszustów. W roku bowiem 1486 niejaki Simmel, syn piekarza, koronował się na króla w Dublinie; rokoszanie usiłowali wtargnąć do Anglii, lecz ponieśli klęskę, Simnel był pojmany i musiał zostać kucharzem królewskim. Drugi samozwaniec, Perkins, zaczął udawać księcia Yorku, brata młodszego Edwarda V; ale równie jak Simnel wpadł w ręce Henryka. Wszakże surowiej z nim postąpiono, wsadzony bowiem do wieży, gdy chciał z niej uciekać z Warwickiem, oba ulegli karze śmierci. Umiał Henryk bogactwy i przebiegłością ugruntować swoją potęgę i samowładztwo; wszelkich sposobów używał dla otrzymania pieniędzy. W celu przeszkodzenia połączeniu się Bretanii z Francyją, które przez małżeństwo Karola VIII z Anną dziedziczką tego księztwa, miało przyjść do skutku, potrafił otrzymać od parlamentu, na koszta wojny tak zwaną; „Pomoc życzliwości" (*Subsidium Charitativum*). Ale tymczasem wszedł w umowę z Karolem VII, który mu się obowiązał płacić roczną daninę.

Zawarto pokój, nie dobywszy miecza, a Henryk zamknął w swoim skarbcu podatki angielskie i haracz francuzki. Monarcha ten umarł w 52 roku życia, zostawując córkę Maryję zaslubioną Jakóbowi IV królowi Szkockiemu, oraz syna młodszego, który pojął w małżeństwo Katarzynę córkę Ferdynanda Arragońskiego, już wdowę po starszym synie zwanym Verther.—**Okres IV.** *Anglija w XVI wieku.* Od r. **1509**, do r. **1603.** *Henryk VIII* zaledwo miał lat 18, kiedy wstąpił na tron. Zamiłowany w zbytkach i wystawie, był charakteru dumnego i oburzającego się za najmniejszém sprzeciwieniem w jego rozrywkach. Wrodzoną dumę podnosiła niezwyczajna biegłość w naukach scholastycznych. Wszystkie te wady rosnąc z wiekiem Henryka, pod wpływem różnych wypadków za tego panowania, zrobiły zeń dziwacznego pedanta i srogiego człowieka. Zastał on Europę zatrudnioną wojnami włoskiemi, a złączywszy się z nieprzyjaciołami Francyi, wygrał bitwę pod Guinegate, lecz nie korzystał ze zwycięztwa; pobił potém Szkotów pod Flodden i poślubił siostrę swoją Maryję Ludwikowi XII. Wziął sobie na pierwszego ministra, syna rzeźnika nazwiskiem Wolsey, który się wkrótce wyniósł na Biskupa, Kardynała i Legata. Wolsey ujęty zabiegami Franciszka I i Karola V, oddany Francyi w r. 1518, a w następnym roku przeszedłszy na stronę Hiszpanii, złudzony nadzieją osiągnienia tyjary, odciągnął Henryka od związku z Francyją i zachęcił do wojny w r. 1520. Ale trzeba było pieniędzy na koszta wojenne; jednakże parlament odmówił pomocy i został ukarany siedmioletnią nieczynnością. Król swoją władzą osobistą nałożył ogromne podatki, a wkrótce w zawiści ku cesarzowi, podniecany od Wolseya, zawiedzionego w zamiarach swoich przyszłego wywyższenia (1520), odnowił pierwsze stosunki przyjaźni z Franciszkiem I, który naówczas po bitwie pod Pavią zostawał jeńcem w Madrycie. Prędko wszakże, inne wypadki zwróciły uwagę Henryka na stan ówczesny Europy. Zakonnik reguły ś. Augustyna, Marcin Luter, przedsięwziął reformę, a śmiała jego nauka wnet się rozniosła po całych Niemczech. Kazał on z gwałtownym zapałem przeciw władzy Imperatorów Rzymskich i koncyliom Papiezkim. Henryk VIII mając siebie za teologa, wydał książkę przeciw Lutrowi i zaszczycony został od Leona X tytułem Obrońcy Wiary. Lecz wszystkie jego zarzuty i dowody do zbijania przeciwnika użyte, nie przeszkodziły żeby nasiona reformy rzucone przez Lollardów, nie zaczęły się rozkrzewiać w umysłach narodu Angielskiego; niedługo zaś osobiste namiętności króla, najskuteczniej pomogły do wywrócenia władzy duchownej rzymskiej w Anglii. Henryk nie kochając już więcej Katarzyny Arragońskiej, żony swojej, domagał się od Klemensa VII bulli upoważniającej do rozwodu, ażeby mógł poślubić Annę Boleyn, córkę szlachcica. Papież dawał odpowiedzi obojętne, królowa zaś, chociaż znosiła to mężnie, nie ustępowała jednak; lecz Wolsey podejrzany o wspieranie jej tajemne i oskarżony w parlamencie za rozkazem królewskim, umarł ze zgryzoty. Nakoniec gdy się już Henryk zniecierpliwił, radził mu Tomasz Cranmer, skrycie przywiązany do opinii Lutra, ażeby się w takiém zdarzeniu odniósł do zdania akademij europejskich. Przystał król na to, a gdy uniwersytety francuzkie, włoskie i angielskie zapytane oświadczyły, że związek małżeński brata z wdową po drugim bracie jest nieprawy, kazał zaraz parlamentowi ogłosić się protektorem i głową kościoła angielskiego. Zapozwany przez sąd papiezki odmówił stawienia się, podniósł Cranmera na Prymasa i koronował Annę Boleyn w r. 1533. Exkommunikowany od Papieża w następnym roku, przywłaszczył sobie władzę duchowną i zbogacił skarb królewski, nakazując doń wnosić pobierane dotąd przez apostolską stolicę opłaty. Tym sposobem król angielski, mimo swojej nienawiści ku protestantom, których uważał

za niebezpiecznych nowatorów, znalazł się sam na czele odszczepieństwa. Wstawienia się młodej królowej i nowego prymasa, nie zdołały ocalić od ognia tych, co walczyli bronią teologiczną. Henryk z tąż samą surowością prześladował kaznodziei katolickich i zakonników, zajmujących lud objawieniem cudów. Kardynał Fischer i kanclez Tomasz Moruse zginęli na rusztowaniu za to, że się sprzeciwili supremacyi duchownej króla. Nakazane przejrzenie klasztorów, wyświecenie odkrytych nadużyć, a nadewszystko ogłoszenie nowego tłómaczenia biblii podług textów, dokonały ostatecznego upadku kościoła rzymskiego w Anglii. 1539.— Henryk posuwając dalej panowanie nad sumieniem swoich poddanych, zajął się utworzeniem systematu religijnego dla Anglików. Milczał na to parlament, a duchowieństwo przyjęło i potwierdziło artykuły wiary ułożone od Króla. Zniesienie klasztorów i zabranie na skarb ich ogromnych posiadłości, posłużyło do uposażenia sześciu nowych katedr biskupskich. Wkrótce potem parlament stracił resztę swojej władzy, zatwierdzając sześć nowych artykułów wiary, które nazwano: „Statutem krwi" i które nakazano wszystkim uznawać, pod najsroższemi karami. Od tej chwili wyroki Henryka miały moc prawa. Spory o religiję przybierały postać smutniejszą i sroższą, a mnóstwo przykładów codzień tego dowodziło. Miedzy innemi niejaki Lambert, nauczyciel szkoły, zaprzeczył jednemu z przyjętych artykułów wiary; a gdy go zapozwano przed sąd biskupi, odwołał się do króla. Dysputa odbyła się w obecności panów i prałatów królestwa; lecz gdy Lambert upiera się przy swojém, król rozwięzując spór ostatecznie, oświadcza mu, że ma dwie rzeczy do wyboru: wyrzec się swojej opinii, albo spalonym być na stosie. Lambert z największą obojętnością przyjął drugie, i został żywcem spalony. Lecz i w domowem pożyciu Henryk VIII niemniej pokazał się okrutnym i niestałym. Sprzykrzywszy sobie związek małżeński z Anną Boleyn, gdy została obwinioną o niewierność, skazał ją na ścięcie, a pojął za żonę, Joannę Seymour; po jej zaś śmierci (1510) zaślubił Annę córkę książęcia Kliwii, i zaraz ją prawie oddalił, zwrócił potem uwagę na Katarzynę Howard ale i ta podejrzana o wątpliwe sprawowanie się, jeszcze przed małżeństwem z królem, podobnie jak i Anna Boleyn, poszła pod miecz katowski. We dwa lata potém Henryk zaślubił szóstą żonę, Katarzynę Parr; już i ją dosięgać zaczęły podejrzenia królewskie, gdy właśnie wtenczas śmierć położyła tamę dalszym jego okrucieństwom. — *Edward VI.* 1547 roku, sześć tylko lat przeżył ojca swego Henryka VIII: *Edward VII*, zrodzony z Joanny Seymour, nie doszedł nawet pełnoletności. Rządził zaś królestwem w tym przeciągu czasu książę Sommerset, wuj młodego króla, pod imieniem protektora. Sommerset gorliwym będąc protestantem, nadał wyraźniejszy charakter reformie; ale nowa nauka daleko trudniej rozszerzała się w Szkocyi, gdzie dwór ściśle złączony z duchowieństwem, stał jej na przeszkodzie. Poszedł tam więc z licznem wojskiem Protektor, mając nadzieję ożenienia Edwarda z Maryją Stuart, jedyną dziedziczką królestwa; lecz zamiary jego spełzły na niczem. Brat protektora Tomasz Seymour, który był się ożenił z wdową po Henryku VIII, starał się po jej zejściu, o rękę królewny Elzbiety, córki tegoż Henryka i Anny Boleyn, i zebrawszy znaczne siły, zagroził lordowi Sommerset. Starano ich się pogodzić po kilka razy, aż nakoniec Tomasz Seymour, oskarżony przez parlament, został scięty. Wkrótce inny przeciwnik, Dudley hrabia Warwick, podburzył przeciw protektorowi opiniję publiczną, radę i samego króla. Sommerset wtrącony do więzienia wyznał na klęczkach, że był winnym występku ambicyi; przebaczył mu więc Dudley z razu, lecz we dwa lata później, uwiadomiony, że myślał o zemście, żądał głowy jego i otrzymał. Książe Sommerset wstąpiwszy na rusztо-

wanie, przełożył publicznie postępowanie swoje pod względem polityki i religii: i gdy już może był uwolniony, zaczął się modlić poddał głowę katowi. Można go uważać jako prawdziwego założyciela kościoła anglikańskiego, którego nowe ustawy wprowadzając w użycie, potężnie był wspierany przez Tomasza Cranmer. Dudley przewodnicząc w regencyi, szedł za jego przykładem, składał, z dostojeństwa biskupów, utrzymujących przeciwne opinije i wytępił księgi obrządku rzymskiego. Dumny ten możnowładca ożenił syna swego z Joanną Grey, wnuczką Henryka VIII i dziedziczką tronu po dwóch królewnych Maryi i Elżbiecie, otrzymawszy podpis królewski na wyłączenie ich od korony, r. 1553. Maryja Tudor miała słuszne prawa tronu, lecz Dudley chciał ogłosić królową Joannę Grey, nawet mimo jej chęci. Wszakże spełzły zamiary te na niczem, i sam został stracony, zanim Joanna Grey, niewinna ofiara jego nierozmyślnej dumy, wraz z mężem tegoż samego losu doznali. *Maryja* będąc żarliwą katoliczką, zaledwo tron objęła, natychmiast postanowiła przywrócić wyznanie rzymsko-katolickie. Wszystkie statuta tyczące się wiary, za ostatniego panowania wydane, zostały zniesione, dawne obrządki przywrócono także. Nakoniec małżeństwo Maryi z Filipem synem Karola V, dokonało wówczas tryjumfu wyznania katolickiego. Ale, jak to się często w dawnych czasach zdarzało, nie znano granic w gorliwości. Zaszły wielkie nadużycia. Kiedy bowiem wybrano już całkowicie Izbę niższą katolików, zaczęło się prześladowanie protestantów, i tak gwałtowne oddziaływanie trwało aż do zgonu Maryi, która nie zostawiła po sobie żadnego potomstwa. 1558—1603. Cały przeciąg czasu, w którym *Elżbieta* rządziła Anglija, jest jedna z najświetniejszych epok w historyi tego narodu. Z prawdziwą radością ujrzeli ją na tronie Anglicy. Miała wtenczas 25 lat, a przytém wiele próżności i zbyteczną zalotność; ale obok tych wad, jaśniał w niej mocny charakter i bystry rozum. Rządy swoje zaczęła od tego, aby odzyskać supremacyję religijną, której nabył Henryk VIII i przywrócić znaczenie statutom Edwarda VI. Dwa jednak wielkie niebezpieczeństwa zagroziły zewnątrz Elżbiecie. Filip II król hiszpański, który naprózno starał się o jej rękę, pragnął zemsty za to, że odrzucony został. Z drugiej strony Maryja Stuart, królowa Szkocka i żona Franciszka Delfina francuzkiego, zaprzeczała Elżbiecie nawet prawości urodzenia, a podburzona od wujów swych Gwizyjuszów, przybierała tytuł królowej angielskiej. Była to niebezpieczna spółzawodniczka, nie tak dla własnych sił, jako raczej przez wzgląd na potęgę narodu, który tak był dla niej przyjaznym. Elżbieta zrazu użyła przeciw Filipowi zręcznej i przebiegłej polityki, potém obroniła się odnosząc zwycięztwa. Kiedy umarł Franciszek II, Maryja ukazała się w Szkocyi i chciała się pojednać z Elżbietą. Ale próżne były usiłowania: młodość i piękność jej wznieciły zazdrość w królowej angielskiej. Skłaniając się do życzeń panów szkockich, Maryja zaślubiła lorda Darnley, wnuka Henryka VII: lecz morderstwo Dawida Rizzio ulubieńca jej, przypisane Henrykowi, oddaliło go ze dworu. Niedługo potém zginął ten król przez wysadzenie w powietrze domu, gdzie się znajdował. Hrabia Bothwell porwał królowę, i Maryja lekce ważąc sławę swoją, poślubiła uwodziciela, który już był z inną żonatym. Powstali oburzeni takim postępkiem Szkotowie: Maryja zaś pokonana od zbuntowanych panów i uwięziona w Edinburgu, musiała złożyć koronę na rzecz syna swego Jakóba VI. Uszedłszy z więzienia zebrała nowe wojska, ale po odniesieniu powtórnej porazki szukała schronienia u Elżbiety, którą wezwała na rozjemcę między nią a swemi poddanemi. Hrabia Murray ogłosiwszy się regentem państwa, stanął w osobie oskarżyciela ze strony Szkocyi. Sprawa się odbywała, a tymczasem Elżbieta ze zręcznością trzymała rywalkę uwięzioną. Z początku stronnicy Maryi Stuart chcieli iść drogą ugody: później wystąpili zbrojnie.

Książę Norfolk, w nadziei zaślubienia Maryi, podwakroć uknował spisek na jej uwolnienie; ale został pojmany i ukarany śmiercią. Nakoniec parlament, chcąc przeciąć zamachy katolików, ośmielanych przez Maryję, domagał się oddania jej pod sąd. Elżbieta na ten raz, pokryła swoje zamiary pozorem łaskawości. Około tego czasu, po owej głośnej rzezi Ś-go Bartłomieja, na co obojętne milczenie zachowała Elżbieta, uczyniono jej oświadczenia względem zaślubienia z nią księcia d'Anjou brata Henryka III, który po nim nastąpił na tron, ale związek ten nie przyszedł do skutku. Tymczasem Jakób rządził Szkocyją, ulegając ciągłym zamieszkom wszczynanym od Purytanów. Stronnicy Maryi Stuart nowe zaczęli knuć spiski. Młody jeden szlachcic nazwiskiem Bobington, przedsięwziął zabić Elżbietę. Odkryto zamiar i Bobington został ścięty; lecz imię Maryi było w tém zaplątane. Parlament nalegał koniecznie, ażeby ją sądzono. Stało się zadosyć żądaniom jego; zarzuty i dowody były liczne i mocne; królowa Szkocka skazaną została na śmierć. Elżbieta posuwając aż do ostatka swoją obłudę, radziła się parlamentu, odrzuciła interwencyję Szkocyi i Francyi, aż nakoniec, bolejąc zawsze nad losem swojej kochanej siostry, podpisała wyrok jej śmierci. Maryja Stuart była ścięta 1582 roku, a śmierć jej umocniła potęgę Elżbiety. Na wieść o śmierci matki, oburzył się zrazu Jakób i zaczął grozić; lecz ambicyja i polityka przytłumiły prędko inne uczucia. Filip II wyprawił flotę z 130 okrętów, nazwaną niezwyciężoną, dla opanowania Anglii. Elżbieta, wspierana biegłością w sprawach publicznych swoich ministrów Cecila i Bakona, przygotowała się do dzielnej obrony, i zwyciężyła flotę hiszpańską. Zachęcona powodzeniem chciała nawet Portugaliję od korony Filipa oderwać, ale to się jej nie udało. W dziewięć lat potém znowu zagroziła Hiszpanii, i pomimo pokoju w Verrins zawartego, pomagała ciągle Hollandyi, z którą się Anglija ścisłém przymierzem złączyła. Królowa nie była zamężna, ale miała połubieńców: a szczególniej hrabiego Essexa. Gdy mu się niepowiodła wyprawa do Irlandyi, stawiony był przed sądem i pod pozorem, że miał porozumienie z Jakóbem VI i z katolikami, skazany został na śmierć. Zgon hrabiego Essex skrócił życie Elżbiety. Panowała lat 45. Po zejściu Elżbiety, za wstąpieniem na tron angielski *Jakóba*, króla szkockiego, nastąpiło połączenie tych dwóch krajów pod nowém nazwiskiem królestwa *Wielkiej Brytannii*; łączyły się też odtąd i dzieje obu narodów, które będąc już wspólnemi dla Anglii i Szkocyi od panowania *Jakóba I*, wyłożone zostaną pod wyrazem: *Brytannija Wielka*. — **Geografija polityczna**: Anglija właściwa dzieli się na czterdzieści hrabstw (*shires*): Wallija liczy ich dwanaście. Do tego podziału administracyjnego dodać należy wyspę Man i wyspy Normandzkie na kanale *La Manche*, mające 23 mil □ powierzchni. Hrabstwa składające *Angliję* właściwą są następujące: Bedford, Berk, Buckingham, Cambridge, Chester, Cornwallis, Cumberland, Derby, Devon, Dorset, Durham, Essex, Gloucester, Hereford, Hertford, Huntingdon, Kent, Lancaster, Leicester, Lincoln, Middlesex, Monmouth, Norfolk, Northampton, Northumberland, Nottingham, Oxford, Rutland, Shrop, Somerset, Southampton, Stafford, Suffolk, Surrey, Sussex, Warwick, Westmoreland, Witt, Worcester i York. Księstwo *Wallii* składa się z hrabstw następujących: Anglesey, Breeknock, Caermarthen, Caernaruon, Cardigon, Denbigh, Flint, Glamongan, Merioneth, Montgomery, Pembroke, Radnor. Każde hrabstwo dzieli się na okręgi, które w większej części hrabstw angielskich nazywają się *hundred*, w hrabstwach Durham, Westmoreland, Cumberland i Northumberland noszą miano *ward*; w hrabstwach Lincoln, York i Nottingham zwane są *wapentake*; a w hrabstwach wallijskich *cantreff*. Oprócz tego w hrabstwach York, Lincoln, Sussex i Kent inne są jeszcze poddziały, zwane: *riding*, *part*,

rape i *lathe*, a z których każdy dzieli się jeszcze na znaczną ilość *parish* (gmin). Niektóre wielkie miasta na równi stoją z hrabstwami i wewnętrzną administracyję mają zupełnie niezależną; niektóre znów okręgi wraz z miastami i należącemi do nich wioskami tychże samych używają przywilejów. pięć miast zaś, a mianowicie: Dover, Sandwich, Romney, Hastings i Hythe, wraz z kilkoma innemi, tworzą odrębną prowincyję *pięciu portów*, która również posiada przywileje. Trzy hrabstwa: Durham, Chester i Lancaster, jeszcze do Jerzego III nazywały się palatynatem i miały swój oddzielny parlament. Najgłówniejsze miasta w Anglii wymieniamy tu jedynie z nazwiska: inne bowiem o nich szczegóły zostawiamy do odrębnych o nich artykułów. Stolicą Anglii, a zarazem całej Wielkiej Brytanii jest Londyn, z innych znakomitsze są: Liverpool, Manchester, Birmingham, Leeds, Sheffield, Bristol, Oxford, Cambridge, Bath, Plymouth. Portsmouth, Hull. Newcastle, Dover, Norwich, Falmouth, Yarmouth, Halifax, Wakefield, Nottingham, Warwick i wielkie jeszcze mnóstwo, po części mniej ważnych. Pod artykułem *Brytannija Wielka* znajdzie czytelnik opis obyczajów, ducha i charakteru narodowego Anglików, jako też konstytucyi, podług której się rządzą, i statystyczny obraz ich handlu i przemysłu. Tam też, oprócz już wyliczonych, wymienimy dzieła pomocnicze do gruntownego pod wszelkiemi względami poznania tego niesłychanie ważnego w historyi cywilizacyi kraju i ludu. *F. H. L.*

Anglija Nowa (New England), pierwiastkowe nazwisko kraju nadbrzeżnego w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, odkrytego roku 1614 przez kapitana Smith, pomiędzy zatokami Penobscot i Cod. na południo-wschód Bostonu. Jakób I król angielski odstąpił kraj ten kompanii handlowej w Plymouth. lecz Karol I wcielił go naprzód do korony. Pod rządami Jakóba II Anglija Nowa obejmowała prowincyje: New-Jersey, New-York, Rhode-Island, Connecticut, New-Hampshire i Massachusetts. Po rewolucyi angielskiej z r. 1688 rozpadła się na części, a w czasach późniejszych składały ją cztery tylko prowincyje: New-hampshire, Massachusetts, Rhode-Island i Connecticut, które od r. 1778 weszły w skład unii północno-amerykańskiej, jako stany niepodległe. Obecnie pod mianem *New England States* rozumiemy sześć północno-wschodnich Stanów, to jest cztery powyżej wymienione, Vermont i Maine.

Anglikański Kościół. Wypadki zaszłe na stałym lądzie Europy w pierwszej połowie XV wieku; nauka ogłaszana przez Kalwina i Lutra, odezwały się echem potężnem i w sercach mieszkańców Albijonu; szczególniej też Szkoci, chciwie słuchali opowiadań o czynach reformatorów Genewskich. Mimo to jednak, wyznawcy reformacyi nie śmieli podnieść głosu swego w Anglii, bo panował tam naówczas monarcha surowy, silną ręka dzierżący wodze rządu, Henryk VIII. Gorący zwolennik Kościoła, zapragnął zasłużyć sobie, na wzór królów Hiszpanii i Francyi, tytuł Najchrześcijańskiego, i napisał rozprawę wymierzoną przeciw Lutrowi. Reformator niemiecki, nie bacząc na godność autora, ostro zbił zdania zawarte w dziele Henryka; a gniew obrażonego króla nie znał granic. Wydano surowe rozporządzenia przeciw rozkrzewicielom reformacyi, zwolenników jej karano śmiercią; słowem, Henryk VIII czynił wszystko co mógł, aby pokazać o ile jest prawowiernym katolikiem. Lecz monarcha ten, surowy dla drugich, wielce był pobłażliwym dla siebie. Ożeniony z Katarzyną Arragońską, wdową po bracie swoim, straciwszy serce dla małżonki, pokochał jednę z dam jej dworu, piękną Annę Boleyn. Naraz odezwały się w królu skrupuły co do ważności małżeństwa z Katarzyną, jako bratową, i zażądał od papieża rozwodu. Gdy jednak stolica apostolska, mimo prośb i groźb króla, nie chciała zadość uczynić żądaniom jego, Henryk rozkazał jednemu z biskupów wyrzec rozwód i pojął w małżeń-

stwo Annę Boleyn. Niedość na tém, rozgniewany na papieża, zakazał poddanym swoim opłacać „grosz piotrowy“ (podatek roczny pobierany z domów na rzecz stolicy apostolskiej); a zniosłszy r. 1534 klasztory, zagrabiwszy dobra kościelne, nakazał Biblię przełożyć na język angielski i oznajmił duchowieństwu, że odtąd w Anglii, nie papież, ale on, Henryk VIII, jest głową Kościoła (r. 1533): zresztą, dogmata wiary zostały nienaruszone. Lecz pod następcą Henryka, Edwardem, zaszły ważne zmiany. Opiekunem młodego króla był Cranmer, arcybiskup kanterburski, zwolennik reformacyi. Jako taki, powołał on z Niemiec, szczególniej z Szwajcaryi, wielu protestanckich teologów, a powierzywszy im katedry uniwersyteckie, przyczynił się do szybkiego rozkrzewienia reformacyi w Anglii. Z śmiercią szesnastoletniego Edwarda, młody Kościół anglikański wystawiony został na ciężką próbę. Maryja, córka Katarzyny arragońskiej, wstąpiwszy na tron roku r. 1553, wystąpiła przeciw zwolennikom reformacyi. Cranmera, oraz 5 biskupów i 21 duchownych, skazano na śmierć, jako odszczepieńców od Kościoła Rzymskiego. Arcybiskup kanterburski, starzec 67 letni, umarł na stosie; a wielu wyznawców protestantyzmu poniosło śmierć podczas pięcioletniego panowania Maryi, którą lud nazwał *Krwawą* Maryją. Ze śmiercią jej, korona angielska przeszła na córkę Henryka i Anny Boleyn, Elżbietę. Wychowana w zasadach protestanckich, wstąpiwszy na tron, z całą siłą starała się o rozkrzewienie reformacyi, czego też i dokonała, utworzywszy tak nazwany Episkopalny, czyli Anglikański Kościół *(The United Church of England and Irland*, albo *the Protestant*, czyli *Reformed Church as by Law etablished, the Establishment, the Anglican Church)*. Organizm Kościoła tego jest następujący: Urządzenia Kościoła Anglikańskiego spoczywają na trojakiej podstawie: na prawie kościelném, prawie krajowém i prawie niepisaném. Prawo kościelne, oparte na prawie kanoniczném, w rozwoju swym uległo wpływom ustaw synodalnych. Jest ono prawomocném o tyle, o ile nie stają temu na zawadzie prawa krajowe lub zwyczajowe, i dla tego też postanowienia kościelne z czasów przed reformacyjnych, o tyle tylko zostały zmienione lub zniesione, o ile tego chcą ustawy późniejsze. Król, jako zwierzchnik Kościoła *(supreme head)*, jest mocnym sądzić i usuwać wszelkie błędy, nadużycia i kacerstwa, oraz mianować biskupów i tworzyć nowe biskupstwa. Prawa te rozszerzyła jeszcze bardziej ustawa królowej Elżbiety z r. 1558 i 9; stosownie albowiem do tejże ustawy, cała zwierzchnia władza duchowna i kościelna, sądownictwo, prawo wizytacyi i reformacyi kościelnej, karanie i śledzenie kacerstw i przestępstw duchownych, stało się wyłączną prerogatywą korony. Donośność rzeczonego prawa najlepiej maluje następna formuła przysięgi, tak dla urzędników jak i duchownych przepisana: „Ja N. N. oznajmiam i oświadczam, wedle przeświadczenia sumienia mego, że Jego Królewska Mość jedyny władzca *(supreme Governour)* tego państwa i wszystkich posiadłości i dzierżaw królewskich, jest nim także i we wszelkich sprawach kościelnych i świeckich; a tém samém, iż żaden książe lub mocarz, żaden prałat, żadna osoba, ani państwo zagraniczne, nie ma i mieć nie może władzy lub jurysdykcyi czy to kościelnej, czy duchownej w państwie tém; odrzucam więc i wyrzekam się wszelkich obcych jurysdykcyj, sądów i t. d. i przyrzekam wierność i posłuszeństwo *(allegiance)* J. K. M. i następcy tronu; przyrzekam oraz popierać i bronić, wedle możności swojej, wszelkich jurisdykcyj, prerogatyw i t. p. J. K. M. i korony tego państwa. Do czego mi Boże dopomóż.“ Akt jednolitości *(Uniformitats act)* królowej Elżbiety wprowadził, jako księgę obowiązującą wszystkich duchownych, Agendę Edwarda VI *(the Book of Common Prayer and Administration of the Sacraments)*, którą w pierwszych zarysach ułożył już

Cranmer r. 1548. Akt zaś artykułów religijnych, ułożony przez arcybiskupów i biskupów obudwóch królestw, r. 1562 na synodzie londyńskim, ustanowił w 39 artykułach normę wiary. Artykuł 1, mówi o Bogu w Trójcy ś. Artykuł 2, o Słowie, czyli Synu Boga, który stał się prawdziwym człowiekiem. Art. 3, o zstąpieniu Chrystusa do piekieł. Art. 4, o zmartwychwstaniu Chrystusa. Art. 5, o Duchu świętym. Art. 6, o dostateczności Pisma s. jako źródła, z którego czerpać możemy to, co nam potrzebne jest do zbawienia. Art. 7, o Starym Testamencie. Art. 8, o trzech wyznaniach wiary, to jest: o niceńskiem, atanazyańskiem i apostolskiem, jako obowiązujących w rzeczach wiary. Art. 9, o grzechu pierworodnym, z odrzuceniem pelagijanizmu. Art. 10, o wolnej woli, z wykazaniem, że człowiek skutkiem grzechu pierworodnego, nie może z mocy naturalnych sił swoich, lub przez dobre uczynki, podobać się Bogu i osiągnąć zbawienie. Art. 11, mówi o usprawiedliwieniu grzesznika, przez zasługę Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, przez wiarę. Art. 12, o dobrych uczynkach, nie jako uczynkach zasługi, ale jako o skutkach i owocu wiary w Chrystusa. Art. 13, o uczynkach przed usprawiedliwieniem, jako uczynkach, które się nie podobają Bogu. Art. 14 mówi o uczynkach nadobowiązkowych (*superrogatoriae*), to jest uczynkach dopełnionych przez człowieka nad zakres 10 przykazań i odrzuca możność spełniania takowych. Art. 15, o Chrystusie, jako będącym jedynie bez grzechu. Art. 16, o grzechu po chrzcie spełnionym. Art. 17, o predestynacyi i łasce. Art. 18, o imieniu Chrystusa, jako dającem jedynie zbawienie. Art. 19, mówiąc o Kościele, powiada, że widzialny Kościół Chrystusa, jest zgromadzeniem wiernych, którym słowo Boże czysto bywa opowiadane, a Sakramenta, wedle postanowienia Chrystusowego udzielane. Art. 20, o władzy Kościoła, polegającej na mocy stanowienia obrządków i uroczystości, oraz rozstrzygania sporów dotyczących wiary; lecz zawsze z ścisłém poddaniem się słowu Bożemu, słowu Pisma świętego. Art. 21, o władzy synodów. Art. 22, mówiąc o czyścu, odrzuca go. Art. 23, o obowiązkach parafijalnych duchownego. Art. 24, o używaniu przy nabożeństwie języka narodowego. Art. 25 ucząc o Sakramentach, powiada, że jest ich dwa, to jest: Chrzest i Kommunija. Art. 26, powiada, że niegodność kapłana udzielającego Sakrament, nie osłabia bynajmniej skuteczności i działalności Sakramentu. Art. 27, o Chrzcie. Art. 28, mówi tak o Kommunii: Kommunija, nie jest tylko zewnętrznym znakiem miłości, którą chrześcijanie wzajemnie ożywieni być powinni, ale jest raczej Sakramentem naszego zbawienia przez śmierć Chrystusa, tak, że dla tych, którzy Sakrament ten godnie spożywają, chleb który łamiemy, jest wspólnością Ciała Chrystusowego, a kielich błogosławiony, wspólnością Krwi Chrystusa. Transsubstancyjacyja nie da się udowodnić Pismem św. Art. 29, o bezbożnych, którzy przystępując do Kommunii, nie spożywają jednak Ciała Chrystusowego. Art. 30, o przyjmowaniu Kommunii pod obudwoma postaciami. Art. 31, o jedynej ofierze Chrystusa spełnianej na Krzyżu. Art. 32, o małżeństwie duchownych, dozwala tymże duchownym wchodzić w związki małżeńskie. Art. 33, o unikaniu exkommunikowanych ludzi. Art. 34, o tradycyjach Kościoła. Art. 35, o homilijach. Art. 36, o wyświęceniu biskupów i księży. Art. 37, o świeckiej zwierzchności. Art. 38, potępia naukę o wspólności dóbr doczesnych. Art. 39, o przysiędze chrześcijan. Stosunek Kościoła do państwa zmienił się skutkiem wybuchłej w Anglii rewolucyi i ustaw wydanych przez Kromwela. Kościół episkopalny stracił wiele na swej mocy, nawet ustawy kościelne uległy licznym reformom. Zmiany te najwidoczniej występują w formułach składanych przysiąg. Statutem z r. 1689 w przysiędze wierności, król nie nazywa się już panem Kościoła. Artykuł XVIII stanowi, że dyssydenci uwalniają się

od dotychczasowych kar, a po złożeniu przysięgi na wierność, mogą być przypuszczeni do urzędów publicznych. Następstwem podobnych ustaw było odjęcie prawomocności *Test-actu* z r. 1673, który żądał od każdego urzędnika uznania zwierzchniej władzy kościelnej króla i nakazywał przyjmowanie Kommunii świętej podług obrządku Kościoła Anglikańskiego. Jakób II użyty za narzędzie przez Jezuitów, pokuszenie wprowadzenia do Anglii katolicyzmu, odpokutował utratą korony. Wezwany na tron r. 1689 Wilhelm książe Oranii, aktem tolerancyi zapewnił różnowiercom wolność wyznania, wyjąwszy katolików i socynijanów. Na tej drodze rozwijając się Kościół Anglikański, ulegając naciskowi wypadków robił coraz większe ustępstwa. Jerzy IV uchwałą parlamentu z r. 1828 usunął włożony w akcie jednolitości i Test-akcie, równie jak i w ustawach Jerzego II warunek, że aby piastować urząd publiczny, trzeba przystępowaé do Kommunii w Kościele Anglikańskim. Za panowania tegoż samego króla, uchwałą z r. 1829 d. 13 Kwietnia, zmieniono formułę przysięgi na wierność w ten sposób, że i katolicy mogli ją wykonywać. Przysięga ta brzmi jak następuje: „Ja N. N. przysięgam i przyrzekam, iż będę wiernym poddanym Jego Królewskiej Mości, i bronić będę Jego osobę, koronę i godność, przeciw wszelkim sprzysiężeniom i napaściom, a dając znać o wszelkich pokuszeniach przeciwnych jemu i starając się usilnie o utrzymanie następstwa tronu w protestanckiej linii domu hanowerskiego, odmawiam posłuszeństwa wszelkim pretendentom. Oświadczam nadto, że nie jest artykułem mej wiary przekonanie, jakoby panujący, exkommunikowani przez papieża lub kogokolwiek innego, mogli być pozbawieni swej godności, a ich poddani uwolnieni od obowiązków wierności, mogli się targnąć na ich życie. Oświadczam, że nie wierzę, jakoby papież miał w krajach angielskich pośrednią lub bezpośrednią moc jurysdykcyi. Przysięgam, że ze wszystkich sił moich przyczyniać się będę do utrzymania praw własności, wedle brzmienia praw krajowych, i wyrzekam się wszelkich zamiarów dążących do obalenia Kościoła panującego. Przysięgam także, iż posiadanej obecnie lub w przyszłości władzy, nie użyję nigdy ani przeciw religii protestanckiej, ani przeciw rządowi połączonych królestw, ani celem ich osłabienia. W końcu wyznaję i oświadczam przed Bogiem, że tę przysięgę moję w całej jej rozciągłości, składam wedle najprostszego i zwyczajnego znaczenia zawartych w niej wyrazów i nie będę się nigdy uciekać do żadnych wybiegów, dwójznaczników, ani ukrytych myśli. Tak mi Panie Boże dopomóż.“ Każden katolik, po wykonaniu powyższej przysięgi, przypuszczony być może do urzędów publicznych, wyjąwszy: regencyi państwa, wielkorządztwa irlandzkiego, godności lorda kanclerza, lorda wielkiego pieczętarza, tudzież sędziego najwyższego i najwyższego kommissarza generalnego zebrania Kościoła szkockiego. Nadto, wyłączeni są katolicy od posiadania wszelkich miejsc kościelno-cywilnych przy kościołach, uniwersytetach i szkołach, równie i z praw patronatu, lub zarządu cywilno-kościelnych zakładów. Kto przyjmuje lub używa niepozwolonych tytułów duchownych, ulega karze 100 f. st. Zakonnicy obowiązani są podać swe nazwisko i miejsce zamieszkania w przeciągu sześciu miesięcy; nowo przybyli zaś, jeżeli nie są urodzonemi Anglikami, muszą się z kraju wydalić. Według praw Kościoła Anglikańskiego, obowiązujących wszystkich poddanych angielskich, urodzenia, małżeństwa i zejścia muszą być zaregestrowane. W tym celu wszystkie miasta i wsie podzielone są na okręgi. Urodzenie dziecka musi być zaregestrowane najwięcej w przeciągu 6 tygodni. Akt zejścia trzeba zapisywać w przeciągu dni ośmiu. Ustawa o małżeństwie dozwala dopełnienia obrządku ślubnego, nietylko w kościele episkopalnym, ale i w innych miejscach, jako to: w kancellaryi nadregistratora i w kaplicach poselstw angielskich. Przepisy wy-

magane przy zawarciu małżeństwa, odpowiadają mniej więcej przepisom kodexu Napoleona. Po dopełnieniu przepisów cywilnych i udzieleniu świadectwa przez registratora, akt małżeństwa, ślub kościelny odbywa się w przytomności świadków po ogłoszeniu zapowiedzi właściwej parafii, a po przeczytaniu przez duchownego z Agendy upomnień biblijnych, narzeczony, wziąwszy prawą rękę narzeczonej, mówi: „Ja N. biorę ciebie N., jako małżonkę ślubną; od dziś dnia chcę być z tobą połączony i zatrzymać cię, czy się staniesz lepszą, czy gorszą; czy się zbogacisz, czy zubożejesz; czy będziesz zdrową, czy podlegniesz chorobie: chcę cię miłować i pielęgnować wedle świętej woli Boga, dopóki nas śmierć nie rozłączy. Przyrzekam ci to wiernie.“ Wedle brzmienia prawa o małżeństwie, związki małżeńskie zawierane w kościołach nie episkopalnych, mają takież same znaczenie. Rozpatrując się w rozwoju ustaw państwa i uchwał parlamentu, łatwo dostrzedz można, jak z wprowadzeniem w r. 1689 praw dotyczących dyssydentów i katolików, a ułatwiających tymże wstęp do Izb niższej i wyższej parlamentu, zmienia się stosunek Kościoła do państwa. Państwo i Kościół nie są już jedną całością, nie są korporacyjami wspierającemi i broniącemi się wzajemnie, słowem, Kościół Anglikański czy episkopalny, de facto, nie jest już Kościołem państwa. Najoczywistszym dowodem tego jest, że w radzie tajnej, jako władzy najwyższej appelacyjnej, tylko świeccy członkowie mają prawa głosowania. Nadto, o ile państwo oddzieliło się od Kościoła, dowodzi wypadek lat ostatnich, to jest przyjecie do parlamentu Izraelitów. Mimo jednak tych wszystkich zmian politycznych, Kościół Anglikański, pod względem zarządu kościelnego, jest dziś taki sam jakim był przed 300 laty. Duchowieństwo anglikańskie *(the Clergy of the Church of England)* stanowi osobną kastę, osobny stan, wyróżniający go od innych nietylko wyświęceniem, ale tak przywilejami jak i ograniczeniami prawnemi. W Kościele Anglikańskim są trzy stopnie wyświęcenia: na dyjakona, kapłana i biskupa. Wyświęcający się na dyjakona, musi mieć najmniej lat 23, być nie poszlakowanej moralności, znać język łaciński i Pismo święte, a według 34 Kanonu, biskup nie może nikogo wyświęcić, kto nie ukończył uniwersytetu. Dyjakon może najwcześniej po roku być wyświęconym na kapłana. Przy wyświęceniu na biskupa, tenże zostaje przez dwóch biskupów przedstawiony arcybiskupowi. Poczem musi być odczytany mandat królewski, a wyświęcony składa przysięgę supremacyi i przysięgę posłuszeństwa w ręce arcybiskupa; cały obrządek zaś kończy się odśpiewaniem *Veni creator,* udzieleniem Biblii, i błogosławieństwa przez wkładanie rąk i przystąpieniem do Kommunii. Wyświęcenie arcybiskupa odbywa się tak samo, tylko opuszcza się przysięga posłuszeństwa. Duchowieństwo dzieli się na wyższe i niższe, Kościół Anglikański albowiem zachował hierarchiję. Dla tego też, stosownie do ducha hierarchii, biskup może być pozbawiony dyecezyi, nigdy zaś godności biskupiej, i biskupi tylko są istotnemi przedstawicielami Kościoła Anglikańskiego. Prawo wyboru na biskupa posiada wyłącznie korona; bo lubo kapituły obierają, kancellaryja królewska (*the King in Chancery*) pismem swém (*letter missive*), oznacza imiennie kandydata, który ma być wybranym. W parlamencie angielskim zasiada, na mocy godności biskupiej, jako lordowie czyli baronowie państwa, 31 duchownych, a mianowicie: 3 arcybiskupów, 24 angielskich biskupów, 3 irlandzkich, i biskup z Sador i Man, baron Aucklandzki; wszyscy ci duchowni jednak usuwają się z posiedzeń, jeżeli parlament roztrząsa sprawy kryminalne. Pierwsze miejsce między arcybiskupami anglikańskiemi zajmuje arcybiskup kanterburski; między biskupami, londyński. Arcybiskupowi Yorku służy wyłączne prawo koronowania królowej i jest zarazem jej kapelanem. Dwaj wyżej wzmiankowani arcybiskupi, równie jak i biskup

Londynu, są członkami rady tajnej. Niższe duchowieństwo dzieli się na: duchowieństwo kapitularne i parafijalne. Pierwsze (*Dean and Chapter*), jest przy kościołach katedralnych, zajmuje się odbywaniem nabożeństwa i służy mu prawo wyboru biskupa. Głową duchowieństwa katedralnego jest dziekan. Drugą osobą po nim jest archidyjakon (*Arch deacon*): dalej idą kanonicy (*canons, prebendaries*). Duchowieństwo parafijalne (*clergy*) dzieli się na: proboszczów (*incumbent*), pomocników, czyli adjunktów (*curate*) i kapelanów (*chaplain*). Prawo prezentacyi na proboszcza, służy patronowi kościoła. Przedstawiani być mogą tak krajowcy jak i cudzoziemcy, jeżeli są wyświęceni; a posiadanie innego miejsca nie przeszkadza objęciu parafii. Każda parafija stanowi oddzielną i samoistną gminę. Wedle dawnych praw angielskich, duchowni wyjęci byli z pod jurysdykcyi sądów świeckich: lecz statut 7 i 8 Jerzego IV opiewa, że duchowni, w razie dopuszczenia się przestępstw cywilnych, podlegają sądom świeckim. Nie wolno ich jednak aresztować podczas odbywania nabożeństwa. Niewolno jest także duchownym należeć do izby gmin, ani posiadać więcej gruntów jak 80 akrów, a nadto mają wzbronione zajmowanie się handlem lub rzemiosłami. Kościół episkopalny połączonych królestw Anglii i Irlandyi, podzielony jest na cztery prowincyje, zostające pod zwierzchnictwem czterech arcybiskupów, z których dwie, a mianowicie kanterburska i Jork, przypadają na Anglię, a Dublińska i Armagh na Irlandyję. Nadto, do Kościoła Anglikańskiego należy 20 biskupstw w posiadłościach zamorskich i zostają one pod zarządem arcybiskupa kanterburskiego. Prawo kościelne angielskie, uświęcone odwiecznym zwyczajem, stanowi: że każdy parafiijanin, opłacający składkę kościelną, ma prawo głosowania przy wyborach i jest członkiem zebrania gminy (*vestry*). Z urzędów gminowych wspomnieć tu należy dwa: członków kollegium (*churchwarden*) i jałmużników (*overseer*). Pierwsi wybierani bywają w liczbie dwóch na rok jeden. Po złożeniu przysięgi w ręce archidyjakona, członkowie kollegijum zajmują się zarządem majątku kościelnego; nie mogą jednak własności kościelnej sprzedawać bez zezwolenia zebrania gminy. Obowiązkiem ich nadto jest czuwać nad utrzymaniem zewnętrznego i wewnętrznego porządku w kościele i przestrzegać uczciwości w prowadzeniu się archidyjakona. Na zgromadzeniach zebrania gminy przewodniczy proboszcz. Rachunki parafijalne rewidują wybrani przez gminę na rocznem zebraniu, tak zwani audytorowie. Celem ułatwienia budowy kościołów, dozwolone jest w Anglii budowanie przez subskrypcyję, a w takich razach prawo patronatu przez lat 40 pozostaje przy subskrybentach; po upływie zaś tego czasu przechodzi na duchownego parafii, w której kościół został wystawiony. Majątek kościelny stanowią już to grunta, już nieruchomości, już dziesięciny, zapisy, składki i opłaty z ławek. A ponieważ dochody kościołów są różne i istniały przy tychże rozmaite synekury, aby złemu zaradzić, ustanowiono w roku 1835 kommissyję, której zadaniem jest zbadanie stanu rzeczy, zniesienie synekur, a z powstałych ztąd oszczędności, uposażenie biedniejszych parafij. Nie od rzeczy będzie wspomnieć tu o rodzaju nabożeństwa w Kościele Anglikańskim. Nabożeństwo to, czyli sposób odprawiania jego, przepisany jest w agendzie Anglikańskiego Kościoła (*The Book of Common prayer*) ze wszystkiemi szczegółami, a głównym i najwybitniejszym jego charakterem jest, cytowanie miejsc Pisma świętego, równie jak i rozpisany na cały rok porządek odczytywania pojedynczych rozdziałów Biblii Starego i Nowego Testamentu. Oprócz nabożeństwa niedzielnego, odbywają się codziennie nabożeństwa poranne i wieczorne. Podczas pierwszego, duchowny, po odczytaniu z agendy różnych miejsc z Pisma ś., wzywa parafiijan do złożenia wyznania grzechów, a cała gmina klęcząc powtarza tako-

we głośno za duchownym. Poczem udziela zgromadzonym absolucyję i uklęknąwszy odmawia Ojcze nasz. Amen mówi gmina. Gdy odczytany zostanie psalm 95 i inne, i po lekcyi ze Starego Testamentu, bywa odśpiewanem lub mówionem: *Te Deum laudamus*, albo też: *Benedicite, omnia opera Domini.* Nakoniec następuje lekcyja z Nowego Testamentu, psalm 100, wyznanie Wiary Apostolskiej, krótkie kollekty, modlitwa za króla i jego rodzinę, za duchownych i gminę, modlitwa ś. Chryzostoma i wszystko zakończone zostaje Pozdrowieniem Apostolskiem: „Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, miłość Boga i wspólność Ducha świętego, niech będzie po wszystkie czasy z nami wszystkiemi. Amen.“ Nabożeństwo wieczorne jest takie same, tylko krótsze. Kommunija udzielana bywa pod obudwoma postaciami, a przepisy kościelne wymagają, aby przystępować do niej przynajmniej trzy razy do roku. Chrzest może się odbywać w kościele lub w domu, w obec trzech chrzestnych. Konfirmować dzieci mocen tylko biskup. Przy pogrzebach, duchowny nie exportuje ciała, ale przyjmuje takowe na progu cmentarza i odczytuje z agendy przepisane w tym celu modlitwy. Podstawą prawa kościelnego anglikańskiego, jest rzymskie prawo kanoniczne, tudzież konstytucyje z r. 1237 i 1269 legatów Ottona i Ottobona, a nakoniec konstytucyje prowincyjonalne anglikańskich synodów. Rozumie się, że prawa te, skutkiem licznych uchwał parlamentu, od czasu reformacyi uległy niejednej zmianie i modyfikacyi. I tak zmieniono, naprzykład, ustawę prawa kanonicznego, które w rozdziale o Testamentach dla kobiet 12 lat skończonych, dla mężczyzn 14 skończonych pełnoletność oznacza, i uchwalono, że pełnoletnim jest ten tylko, kto skończył lat 21. W prawie o małżeństwie trzyma się Kościół Anglikański ściśle przepisów prawa kanonicznego. Rozwód jest możliwym tylko co do stołu i łoża rozwiązanie małżeństwa może nastąpić jedynie w razie przestąpienia 6 przykazania. Co się tyczy praw dyscyplinarnych, te są zawsze: pro salute animae. Synody istnieją z nazwiska tylko: w ostatnich czasach dopiero starano się wprowadzić je w użycie, czując, że Kościół potrzebuje wzajemnego naradzenia się, a duchowieństwo zbudowania i skupienia sił swoich. Głównym charakterem Kościoła Anglikańskiego, jest pewne chwianie się w artykułach wiary o Sakramentach: przez chrzest albowiem dziecię staje się cząstką Kościoła, w Kommunii chleb jest wspólnością Ciała Chrystusowego, i położenie całej i wyłącznej wagi na urząd biskupi, a nadto skłonność do zachowania ducha Starotestamentowego, co szczególniej objawia się w prawie święcenia niedzieli. Nadto, Kościół Anglikański przekazał władzy świeckiej taką moc w sprawach religii, że bez zezwolenia korony, Kościół nie może zwoływać synodów. Naturalnem następstwem ostatniego prawa, równie jak zbytecznego formalizmu, było i jest pewne odrętwienie, które opanowało Kościół Anglikański. Wprawdzie usiłowania Puseistów (ob.) i List Apostolski papieża Pijusa IX, z dnia 29 Września 1850 roku obudziły z letargu duchowieństwo angielskie, a kazania i nauki, które miewał w roku 1858 w kościele ś. Pawła biskup Londynu, dowodzą jasno, iż Kościół Anglikański zaczyna przychodzić do uznania, że nie same formy liturgiczne, chociażby najdoskonalsze, ale żywe, opowiadane słowo Ewangelii, jest i musi być pokarmem gminy Chrystusowej. Jeżeli budynki kościelne są wyrażeniem ducha Kościoła, to duch ten najpotężniej usymbolizował się w londyńskiej katedrze ś. Pawła, i we wnętrzu opactwa Westminsterskiego. Pierwsza, w swych prostych wzniosłych linijach, w owych gładkich potężnych ścianach, w śmiałej kopule wyraża niejako ów wewnętrzny organizm anglikanizmu, ową jego skłonność do formalizmu: druga, zewnątrz dzieło najczystszej gotyckiej architektury, wewnątrz ozdobiona nagrobkami i pomnikami wszystkich niemal znako-

miłości Albijnu, przedstawia anglikanizm chwytający się reformy, nie mogący się jednak wyzwolić z otaczających go zewnątrz wspomnień i form średniowiecznych. W końcu udzielić nam wypada niektóre szczegóły statystyczne, dotyczące Kościoła Anglikańskiego. Ludność Anglii i Walii wynosi 17,750,000 mieszkańców, z tych $^3/_4$ należy do Kościoła Anglikańskiego. W Irlandyi, która liczy $8\,^1/_2$ mieszkańców jest 800,000 wyznania anglikańskiego. W Anglii i Walii ma Kościół Anglikański 13,000 proboszczów i 5,500 adjunktów; w Irlandyi liczba duchownych dochodzi do 1,400. Probostw liczą obecnie 11,077. Dochody Kościoła Anglikańskiego wynoszą około 3,000,000 funtów szterlingów. Arcybiskup Kanterburski pobiera rocznej płacy 33,400 funtów szterlingów, a biskup Landoff, który jest uważany za najuboższego między prałatami anglikańskiemi, ma na rok 3,000 funtów szter. pensyi. (Źródła do historyi Kościoła Anglikańskiego *Kurtz*: *Allgemeine Kirchengeschichte*; *Notizia Statistica etc.*, coi Tipi della S. C. di propaganda Fide 1843. *Burns. Ecclesiastical Law* 1842. J. B. C. *Carwithen, History of the Church of England*, Oxford 1850, 2 vol. K. T. *Ständlin, Allgem. Kirchengeschichte von Grossbritannien*, Gottingen, 1819, 2 tomy. *Das Allgemeine Gebetbuch oder die Agende der vereinigten Kirche von England und Irland*, London 1831. *X. L. O.*

Anglizowanie, jest to postępowanie, którego myśl naprzód w Anglii powstało, za pomocą którego koniom, szczególniej wierzchowym i powozowym ucinają ostatnie kręgi ogonowe, przez co ogon staje się krótszym; operacyję tę wykonywają weterynarze. Był czas kiedy anglizowanie koni było bardzo upowszechnione, obecnie prawie zupełnie zaprzestano konie tym sposobem oszpecać. Anglizowanie koni starano się tém usprawiedliwić, że koń, mający ogon krótki, mniej wala błotem jeźdźców i powozy, że ogon utrzymuje się w stanie większej czystości, i że częstokroć przez ucięcie usuwa się wada, wynikająca ze złego uformowania ogona. Przecież błahe są to powody, dla których poddawano konie tej bolesnej operacyi, jeżeli zważymy, że prócz cierpień, koń przez nią utraca najpiękniejszą swoją ozdobę i najdzielniejszą obronę przeciwko owadom nieustannie go niepokojącym w skwarne dni lata. Tutaj także odnieść należy podcinanie koniom mięśni ogonowych, działających na obniżanie ogona, co ułatwia działanie mięśni wznoszących ogon, i tym sposobnm nadaje się koniowi pozór siły i rączości, której nie posiada. Tego środka chwytają się niekiedy handlarze końmi, celem ciągnienia niesłusznych korzyści z łatwowiernych nabywców ich towaru.

Anglomanija, wyłączne i przesadzone zamiłowanie wszystkiego co jest angielskiém, zwyczajów, obyczajów, sposobu życia, ustaw i mód angielskich. W naszym kraju rzadko dawały się widzieć przykłady anglomanii i to chyba w życiu prywatném osób możniejszych; ostatniemi jednak czasu niektórzy anglomaniję usiłowali wprowadzić do naszego gospodarstwa rolnego, a nawet do wychowania dzieci.

Anglosaxoni, Anglowie, stanowili małe plemię germańskie, które mieszkało przez 1400 lat na prawym brzegu Elby, w części Chersonezu Cymbryjskiego, w dzisiejszém księstwie Szlezwigskiém (ob. *Angeln)*. Po raz pierwszy wspomina o Anglach Tacyt i utrzymuje, że stanowili oni wraz z Turyngami i Herulami konfederacyję, posiadającą wspólną świątynię na wyspie Rugii. Saxonie, plemię germańskie, według Ptolemeusza zamieszkiwało południową część Chersonezu cymbryjskiego, w tém samém miejscu, w którém Tacyt upatruje naród Fossów. Pomimo tak różnych podań starożytnych historyków; nowsze badania wykazały, że Saxonowie i Fossowie stanowili jeden i ten sam naród. Germanowie nazywali ich Saxami dla tego, że nosili przy boku sztylet, który w dawném teutońskiém na-

rzeczu zwał się: „Sachsen,“ gdy tymczasem Cymbrowie i Belgowie nazywali ich Fossami, także od słowa: „sztylet,“ w narzeczu Cymbrów: „Foss.“ Na początku V wieku po Chryst., Bretonowie nie będąc w stanie odeprzeć Piktów i Kaledonów, opuszczeni przez Rzymian, udali się z prośbą o pomoc do Anglów, Saxów i Jutów, którzy zwyciężyli Piktów i za przyzwoleniem Wortigerna, króla bretońskiego, osiedlili się na wyspie Tanet przy ujściu Tamizy. Wkrótce, osady Anglo-Saxonów tak wzrosły w ludność i potęgę, że napadły zdradziecko na Bretonów i wypędziły ich z wyspy. Jutowie zajęli wyspę Wight, Kent i część Wessexu; Saxonie wzięli Essex, Wessex i Sussex najbogatsze prowincyje wyspy; Anglom dostała się wschodnia część zachodniej strony kraju, Mercyja i Northumberland. Zwycięzcy założyli siedm królestw, znanych w dziejach pod nazwą: „Heptarchii.“ Południowa część wyspy przezwaną została od nazwiska Anglów: Angliją (England). Język Anglo-Saxoński, stanowiący tło dzisiejszego języka angielskiego, od którego znacznie jest dźwięczniejszym, uprawianym był przez wielu kronikarzy, poetów i teologów, i doszedł był już do znakomitego rozwoju, gdy najście Normandów na Angliją, nadało pierwszeństwo pierwiastkowi romańskiemu ze szkodą germaskiego. Najdawniejszym pomnikiem literatury Anglo-Saksońskiej, jest przekład księgi Rodzaju przez Caedmona; dzieło to, sięgające VII wieku, wydane zostało przez Thorpa w Londynie 1832 r. Godną jest także uwagi starożytna epopea narodowa: „Boewulf,“ wydana staraniem Kembla w Londynie 1833 roku (ob. następujący artykuł).

Anglosaxoński język i literatura, jest to rozwinięta odrębnie gałąź szczepu niższo-niemieckiego języków germańskich, powinowata zwłaszcza z narzeczami staro-saxońskiém, staro-niderlandzkiém i staro-fryzyjskiém. Język Anglosaxonów dzielił się na dwa główne dyjalekta: północno-angielski, używany w części Anglii osiadłej przez Anglów i południowo-angielski czyli saxoński, w krajach heptarchii, założonych przez Saxonów. Wraz z przewagą kościelną i polityczną królestwa Wessex (West-Sachsen) w ósmém stuleciu, dyjalekt zachodnio-saxoński łatwy znalazł przystęp we wszystkich klassach społeczeństwa. W dziewiątym wieku zaczęto spisywać prawa i pieśni, oraz przekładać na język anglosaxoński dzieła łacińskie; z upadkiem jednak dynastyi anglosaxońskiej i wstąpieniem na tron normandzkiej, język krajowy również wypartym został przez północno-francuzki z sądownictwa, z nauki, a nawet z kościoła, choć trwał ciągle w narodzie, w którym też w wiekach XII, XIII i XIV pod wpływami romańskiemi wykształcił się w dzisiejszy język angielski. Język anglosaxoński w okresie od r. 1070—1250, u angielskich zwłaszcza filologów nazywa się półsaxońskim *(semi-saxon).* Od czasów reformacyi nauka tego języka znacznie znowu się wzmogła; a w ostatnich czasach ważne pod tym względem poczynili badania, w Anglii *Thorpe* i *Kemble,* w Niemczech *Grimm* i *Leo.* Najlepsze słowniki anglosaxońskie wydali *Lye* (2 tomy; Londyn, 1772) i *Bosworth* (Londyn, 1839); najlepszą grammatykę *Rask* (Kopenhaga, 1830) i *Grimm (Deutsche Sprachlehre,* Gettynga, 1840). Dokładne wypisy anglosaxońskie ułożyli: Conybeare: *Illustration of anglosaxon poetry* (Londyn, 1826) i Leo: *Altsächsische und angelsächsische Sprachproben* (Halle, 1838). Na czele licznych zabytków literatury angielskiej, które pomimo spustoszeń Duńczyków i Normandów przechowały się do obecnej chwili, choć w większej części nie są nawet drukowane, stoją bez wytpienia pomniki poezyi. Poezyja anglosaxońska, równie jak skandynawska i najdawniejsza niemiecka, najczęściej bywała alliterującą; daleko później dopiero ukazały się początki rymu. Epopeje, których styl jest nacechowany obfitością powtarzających się na wzór Homera epitetów, śmiałemi metaforami i bo-

gactwem kolorytu, czerpane są po większej części z podań ludowych, niekiedy jednak także z Historyi świętej. Właściwe atoli poemata bohaterskie Anglosaxonów zaginęły, a ślady ich tylko pozostały się np. w *Pieśni podróżnika* (Traveller's Song) i w *Beowulfie*, sięgającym aż VIII stulecia. Od epoki wprowadzenia chrystyjanizmu poczyja przybrała kierunek religijny; obfity zbiór pieśni i legend i tym podobnych wierszy nabożnych, znajdujących się w Exeter i w Vercelli, wydał *Thorpe* (Londyn, 1827 i 1842). Typem tego rodzaju jest przypisywana żyjącemu w VII wieku Kaedmonowi *Parafraza Genezy*, wydana przez *Boutewerka* (Elberfeld, 1847); o niektórych innych ob. *Angielska literatura*. Z pomiędzy zabytków prozy anglosaxońskiej, najważniejszemi są przedewszystkiém prawa kościelne i świeckie od Etelbirta z Kentu (pod koniec VII wieku) aż do Kanuta; najlepszą edycyję uskutecznił Thorpe p. t.: *Ancient laws and institutions of England* (Londyn, 1840). Na czele dzieł historycznych, oprócz przekładu z Orozyjusza przez Alfreda (ob.), stoi *Anglosaxon Chronicle*, doprowadzona do 1154 r.; najliczniej atoli uprawianą była teologija, z której obok legend Apolonijusza z Tyru, Furzeusza, Neota i innych, wymienimy mianowicie liczne homilije, których najobfitszy zbiór, rozpoczęty przez biskupa Elfryka, wydał Thorpe (2 tomy, Londyn, 1847). Tenże Elfryk przełożył także Stary Testament; w *Durham-book* znajduje się przekład całej Biblii z ósmego stulecia. O stanie nauk ścisłych i przyrodzonych z Anglosaxonów bliższe wiadomości znajdują się w dziele *Wrighta: Treatises on sciences written during the middleages* (Londyn, 1841), oraz w Michel: *Bibliothèque anglosaxonne* (Paryż, 1837).

Angola, w najodleglejszém znaczeniu całe pobrzeże zachodnio-afrykańskie, między przylądkiem Lopez de Gonsalvo i Benguelą, w bliższém zaś podległe Portugalii królestwo w Niższej Gwinei, pomiędzy rzekami Koanza i Danda, liczące rozległości 14,700 mil □ i około 360,000 mieszkańców. Kraj ten, niezmiernie urodzajny, odkryty został r. 1488 przez Portugalczyków, którzy dotychczas w nim panują. Pod lepszą administracyją dochody z niego mogłyby być ogromne, gdyż obfituje we wszystkie płody południowe, jak: kawa rosnąca dziko, trzcina cukrowa, palmy, krzew bawełniany i t. p., a nadto góry, gęstemi pokryte lasami, wydają srebro, miedź i żelazo. Metale te, oraz wosk, kość słoniowa i niewolnicy Negrowie stanowią artykuły wywozowe. — **Angola**, albo Loanda, nazywa się także miasto stołeczne posiadłości portugalskich w Afryce zachodniej, siedziba generał-gubernatora, liczące przeszło 20,000 mieszkańców, pomiędzy którémi missyjonarze portugalscy od r. 1491 rozszerzają wiarę chrześcijańską.

Angor, w mitologii celtyckiej Deiwr, syn Madjena lub Sejthenina, sprawca i szafarz wszego dobrego, wąż światłości, przewiercający najgrubszą ciemność, nieprzezwyciężony pan, znaczy tyle co Ormuzd, Bielboh czyli Biały-bóg. Inne imiona jego są: Maryn, Meryn.

Angora, starożytna Ancyra, miasto na wschodnim krańcu tureckiego ejaletu Anatolii w Azyi Mniejszej. Według podania, zostało ono założone przez Midasa frygijskiego, pod rzymskiém zaś panowaniem było główném targowiskiem całego handlu wschodniego. Cesarz August przyozdobił Ancyrę, za co wdzięczni mieszkańcy wznieśli mu świątynię marmurową, z napisami opiewającemi jego czyny wojenne. Napisy te, znane pod nazwą *Monumentum Ancyranum*, ważne są bardzo dla nauki dziejów starożytnych. Dzisiejsza Angora liczy 40,000 mieszkańców, pomiędzy któremi 8,000 chrześcijan, i jest stolicą biskupów greckiego i armeńskiego. Słynne po świecie całym są hodowane tu kozy i sporządzane z ich włosa wyroby. Koza angorska, odmiana domowej, odznacza się długiém, jedwabistém włosiem, spadającém aż na nogi w kosmykach ośmio-calo-

wych, które strzyże się dwa razy do roku. Zdaje się, że klimat Angory wpływa bardzo na wyborowe własności tego materyjału, kozy bowiem tameczne, przeniesione do Europy, prędko się wyradzają. Włos ten, przerobiony na nici lub materyje kamlotowe, stanowi artykuł rozległego handlu. Skóry kóz angorskich dają wyborny safijan i korduan wschodni. Roku 1402 zaszła pod Angorą wielka bitwa między Turkami i Tatarami, w której Timur pobił i ujął w niewolę sułtana Bajazeta I.

Angorska koza *(Capra aegagrus angorensis).* Odmiana kozy pospolitej; ciało ma krótsze, nogi dłuższe jak zwyczajna, uszy długie zwieszone. Pokryta włosem delikatnym, długim na 8 do 9 cali, białym albo popielatym. Samiec opatrzony jest rogami prawie takiej długości jak u samca gatunku zwyczajnego, lecz te są bardziej spłaszczone i spiralnie zwinięte, rogi zaś samicy są krótsze. Żyje w okolicach Angory, gdzie podobnie jak u nas owce, stadami ten gatunek kóz jest utrzymywany, a to dla wełny, którą strzygą lub wyczesują. Skóry tych zwierząt wyprawiane bywają na najprzedniejsze safijany wschodnie, mleko zaś i mięso używane na pokarm. Kozy angorskie łatwo przyzwyczajają się do klimatu Europy środkowej i bywają hodowane w różnych miejscowościach Niemiec, Hollandyi, Anglii, Włoch i t. d., lecz wełna w tych krajach nie dosięga ani tej delikatności, ani długości, co na Wschodzie. We Francyi z połączenia samca kozy angorskiej z samicą kozy kaszemirskiej otrzymano odmianę, której włosy wyższej są wartości, niż wełna kozy angorskiej właściwej, w Europie hodowanej. Są także odmiany psów, kotów i królików odznaczające się włosami długiemi, jedwabistemi, pochodzą one z okolic miasta Angory, i dla tego angorskiemi są zwane; w Europie wkrótce się wyradzają.

Angorska wełna, tak nazywa się szerść kozy angorskiej; bywa ona koloru białego i innych barw pośrednich, aż do ciemno-szarej, rzadko czarnej, pojedyncze włosy długie na 8—9 cali i delikatne jak jedwab'. Odróżniają prawdziwą i bajbezarską wełnę angorską; ostatnia nie jest tak delikatna jak pierwsza, lecz lepiej oczyszczona i dla tego bielsza. Wielka ilość przędzy z tej wełny jest przedmiotem handlu wywozowego i dawniej w takim tylko stanie znaną była w Europie, gdyż wywóz surowej był zakazany. Mole chciwie się wełny angorskiej chwytają i dla tego napuszczają ją kamforą, lub trzymają w skrzyniach szczelnie zamkniętych. Najdelikatniejszej wełny dostarcza Persyja, lecz ta prawie zupełnie na Wschodzie jest spotrzebowywaną. Używają wełny angorskiej na wyrób kamlotów, produkowanych w Angorze, które bywają fijoletowej lub czarnej barwy i są noszone przez znakomite kobiety tureckie; na sukno bardzo miękkie w dotknięciu, lecz nietrwałe, tudzież na kapelusze. Na wyrób sukien używają także szerści królika angorskiego.

Angostura, teraz Ciudad Bolivar, stolica prowincyi Gujany, w południowo-amerykańskiej rzeczypospolitej Venezuela, położona amfiteatralnie nad rzeką Orenoko, o mil 80 od jej ujścia. Ulice miasta szerokie, proste i równoległe i domy starannie zbudowane, piękny przedstawiają widok. Angostura założoną została jeszcze r. 1586 nieco poniżej, a r. 1764 odbudowaną w miejscu teraźniejszém. Liczba mieszkańców jej nie dochodzi dziś 10,000, wzrasta jednak ciągle i z czasem miasto to stanie się może jednym z najważniejszych punktów handlowych Ameryki Południowej. Artykułami wywozowemi są: bawełna, tytuń i kakao; towary europejskie wprowadzają okręty angielskie, francuzkie, północno-amerykańskie i hanzeatyckie. Żeglugę parową na rzece Orenoko prowadzi towarzystwo kupców północno-amerykańskich. Dnia 15 Lutego 1819 zgromadził się w An-

gosturze kongres, na którym Nowa Granada i Venezuela ukonstytuowały się w oddzielną rzeczpospolitą, pod nazwą Kolumbii.

Angot (Jan), rodem z miasta Dieppe, był synem ubogich rodziców, lecz podróże, jakie odbył po Afryce na początku XVI wieku, tak dalece go wzbogaciły, iż po powrocie swoim do Francyi zakupił znaczne dobra i wziął w dzierżawę od rządu dochody monopolu solnego. W czasie podróży Franciszka I po Normandyi, Angot przyjął tego monarchę w swoim pałacu w Dieppe z taką okazałością i przepychem, że go uradowany Franciszek mianował gubernatorem miasta, Wkrótce potém Portugalczycy schwytali zdradziecko okręt, należący do Angota i nie chcieli go zwrócić. Angot uzbroił 17 statków o własnym koszcie, skorzystał z nieobecności flotty Portugalskiej, stojącej na kotwicy w Indyjach, blokował Lizbonę i począł niszczyć wszystko co mu tylko w ręce wpadło przy ujściu Tagu. Król Portugalski wysłał ambassadora do Franciszka I, prosząc o pokój; ale Franciszek odesłał go do Angota, któremu przy tej sposobności nadał tytuł wicehrabiego. Ku końcowi życia swego mniej był szczęśliwym; straciwszy bowiem wielki majątek z powodu pożyczek, udzielanych rządowi francuzkiemu, opuścić musiał wspaniały pałac w Dieppe i przesiedlić się do letniego domku, jedynego schronienia, jakie mu jeszcze pozostało. Umarł ze zmartwienia w 1551 r., wzbudzając do samej śmierci zawiść w swych współziomkach, którzy mu nigdy przebaczyć nie umieli, wyniesienia, przepychu i znaczenia.

Angoulême, stolica francuzka departamentu Charente, nad rzeką Charente, liczy 18,000 mieszkańców i jest siedliskiem władz departamentowych, biskupa suffragana i trybunału handlowego; posiada znakomite fabryki papieru, biblijotekę publiczną (16,000 tomów), ogród botaniczny i t. p. W okolicach miasta mieszkańcy uprawiają wiele szafranu i wina. Angoulême jest ogniskiem handlu dosyć ożywionego szczególniej wódką i winem, wyprowadzanemi do departamentów południowych.

Angoulême (Ludwik Antoni de Bourbon, książę d'), starszy syn Karola X, króla francuzkiego i Maryi Teressy Sabaudzkiej, następca tronu, urodził się w Wersalu 6 Sierpnia 1775 r. Młody książę pod wpływem wypadków z 1789 r. udał się wraz z ojcem swym do Turynu, kształcił się w tamecznej szkole artylleryi i w 1792 r., stanął na czele pułku wychodźców francuzkich, formującego się w Niemczech. Niepomyślny los wyprawy zmusił go do wydalenia się z ojcem do Szkocyi, następnie do Blankenburga w Brunświckiem, a ztąd do Mitawy w Kurlandyi, gdzie w 1799 r. dnia 10 Czerwca wstąpił w związki małżeńskie z córką Ludwika XVI, Maryją Teressą Karoliną. Z Mitawy Angoulême udał się do Warszawy, należącej wówczas do Prussaków, lecz na żądanie władzy opuścił tę część Polski i wyjechał w 1805 r. do Rossyi, ostatecznie zaś osiedlił się w Anglii. W r. 1814, w chwili kiedy wojska sprzymierzone wkraczały do Francyi, Angoulême ukazał się w obozie hiszpańskim pod Saint-Jean-de-Luz, wydał proklamacyję do armii francuzkiej, i w dniu 12 Marca, pod zasłoną wojsk angielskich wszedł tryumfalnie do Bordeaux, zapewniając mieszkańców, że Bourboni uwolnią naród od uciążliwych podatków i rekrutowania. Po wstąpieniu na tron francuzki Ludwika XVIII, mianowany został generałem: kirassyjerów, dragonów i admirałem Francyi; odbywał w tym charakterze właśnie podróż po południowej Francyi, kiedy nagle, w dniu 9 Marca 1815 r. otrzymał wiadomość że cesarz Napoleon powrócił z Elby, że Ludwik XVIII opuścił Paryż i pozostawia mu namiestnikostwo królestwa. Angoulême udał się natychmiast do Tulonu, zawiązał tam rząd tymczasowy i wyruszył na czele nielicznego wojska linijowego i gwardyi narodowej przeciwko Napoleonowi. Jakkolwiek szczęśliwym był

w dwóch potyczkach pod Montelimart i Loriol, lecz wkrótce potém niekorzystne dla niego zajście pod Saint-Jacques i zdrada własnego wojska, wydały go w ręce Bonapartego. Po sześciodniowem uwięzieniu go, wyprawionym został na okręcie szwedzkim „Scandinavia“ z Cette do Barcelony, gdzie połączył się z kilkoma wychodzcami i zamierzał już przekroczyć granicę hiszpańską, lecz wieść o porażce Napoleona pod Waterloo wstrzymała go i dozwoliła mu wrócić do Paryża. Później odznaczył się w wojnie hiszpańskiej 1823 r., w której dowodził armiją francuzką i pozyskał tytuł księcia „de Trocadero.“ Po śmierci zaś Ludwika XVIII i wstąpieniu na tron Karola X, ogłoszony był następca tronu francuzkiego. Niedługo cieszył się Angoulême tém powodzeniem, albowiem w 1830 r. wybuchła rewolucyja Lipcowa, która go pozbawiła dostąpionych zaszczytów. Zrzekłszy się tronu wraz z ojcem na korzyść siostrzeńca swego, księcia de Bordeaux, udał się najprzód do Holyrood, potém do Pragi w 1832 roku, ostatecznie zaś do zamku Illyryjskiego Gorica i tu zakończył swe życie tułacze w dniu 3 Czerwca 1844 roku. Małżonka jego Maryja Teressa pozostała w Goricy i zgasła dnia 19 Października 1851 roku na rękach hrabiostwa Chambord (księstwa de Bordeaux).

Angoumois, prowincyja francuzka w dzisiejszym departamencie Charente, tak nazwana od swojej stolicy Angoulême, za Cezara zamieszkałą była przez Agezynatów, a pod Horacyjuszem stanowiła część drugiej Akwitanii. Angoumois spustoszony przez Wandalów i Alanów, później przez Wissygotów, skutkiem bitwy pod Vouill'e, przeszedł następnie pod władzę Franków.

Angoxa, mała gromada wysp na wschodnich brzegach Afryki, między pobrzeżem Mozambik, a Sofalą, naprzeciw obwodu Angoxa, któremu te wyspy podlegają. Maurowie i murzyni krajowcy prowadzą z Portugalczykami handel złotem, kością słoniową, owocami i niewolnikami.

Angra, stolica gromady wysp azorskich, na południowym brzegu wyspy Terceira. Miasto to, mające 13,000 mieszkańców, porządnie zabudowane i silnie obwarowane, posiada port dosyć niebezpieczny, akademiję wojskową i kilka zakładów naukowo-literackich. Tu zwykle zatrzymują się okręty portugalskie, płynące do Brazylii i Indyi. Wywóz wina, pszenicy, miodu i lnu bardzo jest znaczny. Aż do zdobycia Porto służyło ono za schronienie regencyi, ustanowionej przez Don Pedra, podczas walki jego z Don Miguelem, w celu osadzenia na tronie portugalskim córki swej Donny Maryi. W Angra przechowują słynną śmigownicę z Malaki, wyrzucającą 60 funtów kul, o której w dziejach indyjskich często kroć zdarza się wzmianka.

Angrab, rzeka w Prussach wschodnich, pod Darkaniami (Darkehnen) płynąca, a miedzy Gumbinem i Insterburgiem do Preglu wpadająca.

Angriwaryjowie, naród teutoński, między Wezerą i Emsą, niedaleko Swewów i Kattów, a których dzielnica obejmowała część księstwa Minden i biskupstwa Osnabruckiego, hrabstwa Tecklenburg i Ravensburg, oraz część hrabstwa Schaumburgskiego. Dzisiejsze miasteczko Tecklenburg jest podobno dawną stolicą Angriwaryjów, Tezeliją. Naród ten brał udział w ciągłych walkach innych Germanów z Rzymianami; należał również do wielkiej rodziny saskiej i wraz z Saxonami podbity został i nawrócony z Karolem Wielkim.

Anguier (Franciszek i Michał), dwaj bracia rzeźbiarze, ur. w Eu w 1604 i 1614 r., uczniowie Szymona Guillain w Paryżu, następnie wykształciwszy się w Rzymie, po powrocie do Francyi liczne wykonywali prace dla Ludwika XIII i Anny Austryjaczki. Najlepszym utworem Franciszka Anguier jest *Pomnik Henryka I, księcia Longueville.* Michał, który mniej miał ciężkości i w ogóle

więcej talentu od swego starszego brata, zostawił między innemi wielce cenione *Objawienie się Jezusa Chrystusa św. Dyjonizemu.* Pierwszy z nich umarł w 1669, drugi w 1686 roku.

Angurek (Angraecum), rodzaj roślin należących do familii storczykowych, ustanowiony przez Du Petit-Touars'a. Lindley w swojem dziele: *Genera and species of orchidaceous Plants* opisał około 21 gatunków roślin należących do tego rodzaju. Z gatunków tych najważniejszym jest Angurek wonny (Angraecum fragrans) rosnący po drzewach na wyspie Bourbon: liście aromatyczne tej rośliny, zwane w handlu *faham* albo *herbatą burbońską*, bywają używane w postaci naparu, w cierpieniach piersiowych. Angurek ostrogrzbiecisty (Angraecum carinatum) rośnie w Indyjach wschodnich, gdzie się używa jako lekarstwo w wielu cierpieniach. Największa liczba gatunków tego rodzaju rośnie na wyspach afrykańskich.

Anguola (Jan), urodzony w Pradze, umarł w Młodym Bolesławie 13 Stycznia 1572 r. mając lat 80, jeden z najgorliwszych braci czeskich swego czasu, uczeń i przyjaciel Lutra i Melanchtona, 1529 dyjakon, od 1531 ksiądz, od 1532 członek wyższej rady braterskiej, w końcu starszy i biskup jednoty braterskiej. Gdy 1547 strona niekatolicka wzbraniała się wojować przeciwko Fryderykowi saskiemu, pojmany przez Ferdynanda I i więziony w Krzywokłacie, wypuszczony był przez Maxymilijana. Pisma jego odznaczają się jędrnością i czystością języka. Treść większej części religijno-dydaktyczna i polemiczna. Pisał i pieśni nabożne dla swego kościoła w kancyjonale ewangelickim z r. 1541, wydanym powtórnie fol. 1561 w Szamotułach na zamku Łukasza Górki wojewody Łęczyckiego, starosty buskiego, przez Alexandra Anjezdeckiego znajdują się 108 pieśni jego utworu. Inne pieśni, pisane w więzieniu, wydane 1562 (rękopism ich w nadn. bibliot. wied. pod Nr. 1273.—Tenże *Aujezdecki* napisał *Kronikę turecką* wydaną w Litomirzycach 1565. *Dr. C.*

Angusticlavo, Laticlavo, rodzaj różnokolorowych kokard, któremi starożytni Rzymianie przytrzymywali swoją odzież, mianowicie tuniki na piersiach. Kolor purpurowy Angustiklawów oznaczał stan senatorski.

Angustura (cortex angusturae), nazwisko kory rośliny południowo-amerykańskiej, *Bonplandia trifoliata*, zwanej przez krajowców *kuspa*; nazwisko zaś kory pochodzi od pospolitej nazwy miasta ś. Tomasza, sąsiedniego z cieśniną Orenoko, w okolicy którego drzewo to znajduje się, a kora jego jest przedmiotem handlu. Sprowadzana bywa w kawałkach twardych, nieco zgiętych lecz nie zwiniętych, 4—6 cali długich, 1 ½ cala szerokich i 1—3 linij grubych, których powierzchnia jest żółtawo-biało centkowana, wewnątrz są plamki jasno brunatne lub żółto brunatnawe, nie włóknista. Smak jej przenikający gorzki, lecz nie odrażający, korzenny, przez długi czas pozostawiający uczucie ciepła na języku; zapach przykry, sproszkowana przedstawia kolor proszku rabarbarowego, który ucierany z wapnem kaustycznem wydaje zapach amonijaku. Wyciąg wodny angustury z roztworem potażu daje osad cytrynowo-żółty, co może posłużyć do odróżnienia jej od angustury wschodnio-indyjskiej, trującej, w handlu zamiast tamtej napotykanej, której wyciąg wodny z roztworem potażu daje osad zielonawo-czarny. Angustura używa się w medycynie jako środek pobudzający dzielnie organa trawienia; jest ona dobrem lekarstwem przeciwko dyjaryi pochodzącej z osłabienia kiszek, równie jak w dyssenteryi; w wielu razach podobnie działa jak china, lecz nie leczy zimnicy przepuszczającej. Angustura fałszywa, czyli wschodnio-indyjska, z pozoru mało się różni od prawdziwej, pochodzi z *Brucea antidyssenterica*; odkryto w niej pierwiastek roślinny: *brucynę*, bardzo podobną

do *strychniny*, która jest gwałtowną trucizną. W użyciu więc lekarskiem angustury zwracać należy szczególną uwagę, aby nie zadać ostatniej, która w skutkach swoich jest bardzo niebezpieczną. Pierwszy raz sprowadzono angusturę do Anglii w 1778 r., i zdawało się że pochodzi ona z Afryki, późniejsze dopiero jej dowozy równie jak podróże Humboldt'a i Bonpland'a przekonały, że ojczyzną jej jest Ameryka południowa. Humboldt podaje, że Kapucyni katalońscy, którzy mieli missyję w Karoni, przygotowywali z wielką starannością wyciąg angustury, który rozsyłali po wszystkich klasztorach swoich w Katalonii.

Anhalt, jedno z udzielnych księstw niemieckich, składające się z trzech części: Anhalt-Dessau, Anhalt-Bernburg i Anhalt-Köthen, mających razem około 47 mil □ powierzchni, i 165,000 mieszkańców. Księstwa Anhalt leżą w północnych Niemczech, w dolinie Elby i otoczone są prawie całkowicie prowincyjami pruskiemi, Brandeburgiją i Saxoniją, prócz małej cząstki zachodniej, graniczącej z księstwem brunświckiém. Elba, Mulda i Saala, przyjmujące w siebie Wipperę, Bodę i Selkę, są główniejszemi ich rzekami. Grunt w ogólności jest płaski, z wyjątkiem części zachodniej Bernburga, mieszczącej w sobie rozgałęzienia gór Harcu. Żyzność ziemi sprzyja uprawie zboża, szczególniej pszenicy, konopi, rzepaku, ziemniaków, tytuniu, chmielu, drzew owocowych różnego rodzaju, a w niektórych miejscach nawet i wina. Hodowla bydła, a bardziej jeszcze owiec, na wielką prowadzi się skalę. W płody mineralne obfituje samo tylko księstwo Bernburg; kopalnie jego wydają srebro, miedź, ołów, żelazo, antymon i nieco węgla kamiennego. Przemysł rękodzielniczy nietyle w całym kraju jest rozwinięty jak rolnictwo; niektóre jednak okręgi produkują w znacznej ilości wyroby i narzędzia z lanego żelaza, tkaniny wełniane, płótno, skóry, tytuń, cukier, wosk blichowany, mydło i świece, powozy i t. p. Handel płodami surowemi i przerobionemi bardzo jest znaczny, a kolej żelazna magdeburgsko-lipska, łącząca się pod Köthen z koleją berlińsko-anhaltską, niemało go ułatwia. Mieszkańcy należą po większej części do wyznania augsburgskiego, a ukształceniu ich umysłowemu sprzyjają liczne i wybornie urządzone zakłady naukowe. Forma rządu aż do r. 1848 była czysto monarchiczną, ograniczoną tylko w części przez zgromadzenia stanowe, które rzadko bardzo zwoływano. Każda z trzech wymienionych powyżej części, zostawała dawniej pod rządami osobnego księcia; najstarszy z nich piastował seniorat nad innemi, z prawem zwoływania stanów i kierunku sprawami politycznemi. Administracyi przewodniczyła wspólna dla kraju całego rada, w stosunkach zaś dyplomatycznych wszystkie trzy domy reprezentowane były podobnież przez jednego pełnomocnika; wewnętrzny tylko zarząd i skarbowość pozostawały rozdzielonemi. Roku 1848 dnia 29 Października księstwa otrzymały ustawę w duchu liberalnym; ale już 4 Listopada 1851 r. ustawa ta, oraz odpowiedzialność ministrów i prawo wyborcze zostały zniesione, a w Marcu 1852 r. wyznaczona przez rząd komissyja ustawodawcza ukończyła prace około nowego projektu ustawy (polegającego głównie na dawnym systemie stanowym), którego atoli aż do najnowszych czasów nie ogłoszono. Ugodą nareszcie z 5 Lutego 1853 r. księstwa Anhalt-Dessau i Anhalt-Köthen zostały połączone w jednę całość polityczną. Z przytoczonych powyżej cyfr ogólnych, przypada na dwa połączone księstwa 31 mil □ i 112,500 mieszkańców, na księstwo Anhalt-Bernburg 16 mil □ i 52,500 mieszkańców. Z główniejszych miejscowości wymieniamy w Anhalt-Dessau: Dessau (ob.), Zerbst i Oranienbaum; w Anhalt-Bernburg: Bernburg (ob.), Koswig, Gernrode i Ballenstedt; w Anhalt-Köthen: Köthen, Nienburg i Roslau.

Anhalt (Historyja). Dom panujący książąt Anhalt pochodzi od jednej z naj-

starożytniejszych i najświetniejszych rodzin niemieckich, która w dawnych już czasach była wazalką książąt saskich i posiadała prawem lennem małą posiadłość Hantz, Aschersleben, Bernburg i Ballenstedt. Kolebką tej rodziny był zamek Anhalt, blisko Hartzgerode; sięga on r. 775, a w 200 lat później kilka jego posiadłości połączonych zostało w jednę gałąź, co przydało jej większej znakomitości. Wszakże historyja hrabiów, a później książąt Anhalt zaczyna się od 1076 roku, kiedy Otton Bogaty zamienił tytuł hrabiego Ballenstedt na tytuł hrabiego Ascherslebeu, a syn jego, Albert Niedźwiedź (ob.), krewnego swego, księcia Anhalt, wyzuł z jego własności i 1140 r. zniszczył zamek jego przodków. Zerbst czyli kraj Serbów (Słowian Sorabskich), już stanowił część posiadłości Alberta, który był pierwszym margrabią Brandeburgskim i został księciem saskim. To ostatnie księstwo zostawił synowi swemu Bernhardowi, a ten raz jeszcze część swoję podzielił między dwóch synów, z których starszy Henryk otrzymał Anhalt z tytułem tegoż księstwa i hrabstwa Askanii i Ascherslebeu; drugi, Albert, wziął księstwo saskie, gdzie potomkowie jego panowali do 1422 roku. Nowe księstwo Anhalt, acz małe, znów zostało podzielone; odtąd powstały trzy gałęzie tego domu: *Ascherslebeu, Bernburg* i *Zerbst*, która to ostatnia, oprócz Zerbst i Koswig, obejmowała jeszcze Dessau i większą część posiadłości Köthen. W 1356 roku jeden z książąt Zerbst, Albert, wraz z cesarzem podpisał bullę złotą; wkrótce i oni utworzyli dwie linije: Zerbst-Köthen i Zerbst-Dessau. Ta ostatnia przeżyła wszystkie inne, i Joachim Ernest, w 1570 r. połączył całe księstwo Anhalt i został założycielem wszystkich dziś kwitnących gałęzi, jako też gałęzi Zerbst, wygasłej w 1793 roku. Od końca XIII wieku książęta Anhalt nie zależeli już od Saxonii, tylko wprost od cesarza niemieckiego. W r. 1572 wspólnie ze stanami uchwalono tak zwany *Landesordnung,* to jest porządek sądownictwa cywilnego, duchownego i policyi; w roku 1578 miasto Dessau ozdobione zostało zamkiem, a w 1582 r. miasto Zerbst otrzymało gimnazyjum. Lecz Askanija, przeszedłszy pod władzę biskupów Halberstadtu, nie należała już do domu askańskiego; nowy podział, którego skutki po większej części trwają dotąd, lecz od którego wyłączonemi były zamek Anhalt, gimnazyjum w Zerbst i prawa do posiadłości Askanii, archiwum, podatek gruntowy i dochód z kopalni, nastąpił w 1606 r. między czterma z siedmiu synów Joachima Ernesta, gdyż dwóch było bezdzietnych, a jeden, August, zrzekł się praw swoich. Z tego podziału powstały cztery księstwa: *Dessau, Bernburg, Zerbst* i *Köthen.* Po wygaśnięciu linii Zerbst ze śmiercią Fryderyka Augusta, księstwo jego w 1797 r. losem rozdzielono na trzy części; miasto Zerbst przypadło księżetom Dessau, a posiadłość allodyjalna Jewer dostała się cesarzowej Rossyjskiej, Katarzynie II, z domu Zerbst, a potém przeszła w dom książąt Holstein-Gottorp-Oldenburg. Skutkiem aktu z r. 1635 najstarszy z domu przedstawiał całą rodzinę w ważnych okolicznościach i zasiadał w jego imieniu na sejmie państwa niemieckiego; postanowiono także, że po wygaśnieniu której linii, pozostałe, w sposób polubowny rozdzielą między siebie jej posiadłości. Napoleon I szanował niepodległość kraju Anhalt, a nawet oszczędzał go w czasie swoich wojen, przez wzgląd na księcia Dessau, najstarszego z rodziny, który wraz z księciem Köthen wszedłszy do ligi reńskiej, obowiązany do kontyngensu wojskowego, stracił nie mało ludzi, ponieważ jeden zaciąg anhaltski zniszczony został w Hiszpanii przez Anglików, a później oblężony w Gdańsku. Poniosłszy wiele ofiar i ucierpiawszy z powodu ustawicznych pochodów wojsk, Anhalt w 1813 r. odstąpił od ligi reńskiej i wszedł do związku niemieckiego, któremu dostarcza 1,200 żołnierzy. Bardziej szczegółową historyją rodzin panują-

cych i krajów anhaltskich aż do obecnej chwili, ob. pod artykułami *Bernburg*, *Dessau*, *Köthen* i *Zerbst* w naszej Encyklopedyi).

Anhinga ob. *Wężówka*.

Anhydryt. Pod tém nazwiskiem znany jest siarczan wapna bezwodny, nazywany jeszcze *gipsem bezwodnym*, *muriacytem* lub *karstenitem*. Minerał ten znajduje się w przyrodzie pod trzema postaciami, jako anhydryt *krystaliczny*, *włóknisty* i *ziarnisty*. Twardość ma 3,5, większą nawet, niż marmur posągowy; c. g. 2,899; jest zwykle biały, często z fioletowym lub błękitnawym odcieniem. W ogniu nie bieleje, pod dmuchawką trudno się topi w emaliję białą: w kwasach nie rozpuszcza. Rzadko się bardzo znajduje w kryształach wykończonych, zwykle bywa w massach łupkowych, których łupliwość i podwójne łamanie światła dowodzą, że pierwotną formą jego jest słup prostokątny prosty, co i stwierdziły wykończone jego kryształy znalezione w Hall w Tyrolu, w Bex w Szwajcaryi i w Ischl w Austryi. Połysk ma słabszy niż gips blaszkowy, zwykle jest bardzo przeświecający, a przezroczysty tylko w cienkich blaszkach. Odmiana włóknista jest bardzo rzadka, znajduja się w wyżej wspomnianych miejscowościach, w postaci mass włóknistych ceglastego lub mięsnego koloru, podobnych do gipsu, lecz bez połysku jedwabistego: a nadto i w Wieliczce, jasno-szarej barwy, gdzie tworzy małe massy pozaginane nakształt kiszek, co spowodowało nazwę *kamienia kiszkowego* (Gekrösstein, pierre de tripes). Najważniejszą odmianą Anhydrytu jest odmiana ziarnista, podobna utkaniem swojém do marmuru pasągowego, mocniej przeświecająca, ziemista, z ziarnami szerokiemi, łuszczkowatemi, podobnemi do ziarn w marmurach greckich. Zwykle odmiana ta bywa szaro-biała z odcieniem fioletowym, niebieskim lub różowym. W Vulpino blisko Bergamo, odmiana ta zawiera w sobie nieco krzemionki, jest więc bardzo twardą i nosi tam nazwisko *Vulpinitu*. Używa się tam na wyroby, mianowicie w Medyjolanie, jako marmur, i zowie się tam *Bardiglio de Bergame*. *K. J.*

Ani, *Ana*, *Anijon*, starożytna stolica Bagratydów, w Armenii, niegdyś słynęła bogactwy i ludnością. Zwaliska Ani leżą blisko granicy rossyjsko-tureckiej, nad rzeką Arpaczaj, o mil sześć od Alexandropola. Według podań, to miasto liczyło w XI wieku 100,000 domów i 1,000 kościołów, i opasane było podwójnym wałem. Zdobywane przez Byzantynów (1040 r.), Seldżuków i Georgijan, wiele ucierpiało; zaś trzęsienie ziemi w r. 1313, do szczętu je zburzyło. Jeszcze w r. 1750, pomiędzy zwaliskami był tu klasztor ormiański; lecz i ten zniszczyli Lezgowie. Zostało tylko kilka dotąd kościołów i innych gmachów, zdumiewających trwałością budowy. W ostatnich czasach, zwaliska Ani zwiedzał Abich, professor uniwersytetu dorpackiego.

Anicet (święty), papież, nastąpił nie po świętym Hyginie bezpośrednio, ale po świętym Pijusie I, i miał za następcę świętego Sotera. Rządził Kościołem przy końcu panowania cesarza Antonijusza, i w pierwszych latach panowania Marka Aurelijusza. Odwiedzał go święty Polikarp, któremu on pozwolił trzymać się zwyczaju Kościoła Azyjatyckiego pod względem obchodu świąt Wielkanocnych; i na znak przychylności prosił go aby, w miejscu jego odprawił ofiarę świętą w kościele rzymskim. Troskliwym był o zachowanie wiary w czystości przeciw heretykom, a zwłaszcza Walentynowi i Marcyjanowi, naczelnikom Gnostyków, których główne siedlisko było naówczas w Rzymie. Anicet zasiadał na stolicy apostolskiej lat jedenaście. Martyrologijum rzymskie, Raban Maur, Florus nazywają go męczennikiem; ale starzy Ojcowie Kościoła: ś. Ireneusz, ś. Hieronim i Euzebijusz, nie mówią jaką umarł śmiercią; która przypadła w r. 171, a podług innych r. 168. Kościół obchodzi jego pamiątkę dnia 17 Kwietnia. Miał być po-

chowany na cmentarzu Kalixta, zkąd r. 1604 wydobyte jego szczątki, papież Klemens VIII darował księciu Janowi Aniołowi Hohenemps, który napisał życie świętego po łacinie. Pseudo-Izydor zamieścił list przypisywany ś. Anicetowi, i adressowany: *Universis Ecclesiis per Galliae provincias constitutis*, w którym jest mowa o poświęcaniu biskupów, o godności prymasów i metropolitów, o tonsurze. List ten prawie cały składają wyjątki z pism Leona I papieża. *L. R.*

Anich (Piotr). Urodził się 1723 r. w Oberpersus pod Insbruckiem; w 28 dopiero roku życia uczył się u Jezuitów matematyki. Odznaczał się szczególną zręcznością w wykonywaniu narzędzi matematycznych i globusów, co nastręczyło powód do zalecenia go cesarzowej Maryi Teressie, która rozkazała Anichowi sporządzić szczegółową kartę Tyrolu. Zaledwie zdążył spełnić ten rozkaz, kiedy go zaskoczyła śmierć 1766 r. Karta wyszła na widok publiczny w 1774 w 20 arkuszach (sekcyjach) i zyskała powszechne uznanie.

Aniela (błogosławiona), rodem z Foligny, w Umbryi. Owdowiawszy, przyjęła trzecią regułę świętego Franciszka. Rzadkiej świątobliwości; doskonały wzór pokory, cierpliwości, pobożności, umartwień i miłości Boga. Umarła 1309 roku. Żywot błogosławionej opisany przez spowiednika jej, a zawierający wiele rzeczy nadzwyczajnych, znajduje się w zbiorze Bollandystów; drukowany był także oddzielnie w Paryżu i innych miejscach.

Aniela Merici, zwana powszechniej „Anielą z Brescia." ponieważ długo mieszkała i umarła w tém mieście lombardzkiém, założycielka zakonu Urszulinek, była rodem z Desenzano, nad jeziorem Garda. Po wielu objawieniach, zawiązała w mieście Brescia, około r. 1536. towarzystwo 76-ciu świątobliwych panien, pod imieniem ś. Urszuli. Żyły one śród świata, każda w domu rodziców swoich, ale pod przewodnictwem Anieli. Dopiero po jej śmierci, zaszłej dnia 21 Marca 1540 r., w 34 roku życia, Urszulinki te zaczęły prowadzić razem życie klasztorne. Papież Paweł III zatwierdził ich zakon r. 1544 a gdy ś. Karol Borromeusz; sprowadził do Medyjolanu rzeczone Urszulinki, których liczba tu urosła do czterechset, wyjednał nowe ich zatwierdzenie przez papieża Grzegorza XIII w 1572 r. Ottavio Florentini napisał żywot Anieli. *L. R.*

Anielska Dolina (Vallis Angelica), w dawném województwie Mińskiem w powiecie Mozyrskim, wpośród dwóch gór, urocza dolina (Kimbarówka), gdzie wznosi się kościół ś. Michała z klasztorem Cystersek, otoczony murem. Benedykt Rożański opat Cystersów, 1744 r. fundował zgromadzenie tych zakonnic, jedyne w całej Litwie. Górę opodal klasztoru wznoszącą się do 60 stóp wysoką, lud miejscowy nazywa *Górą czarowniczą*.

Anielski doktór, ob. *Tomasz z Akwinu*, święty.

Anielski proszek czyli *Algarota proszek* (ob.).

Anielskie pozdrowienie ob. *Zdrowaś Maryja.*

Anik, w mitologii fińskiej, służebnik Tappja, boga łowców, pierwszy który obdarza łowców zwierzyną, wtedy nawet, gdy Tappjo sam im nie sprzyja.

Anika, w mitologii fińskiej, służebnica Metoli, bogini polowania, pierwsza żona Anika, pomaga łowcom jeszcze i naówczas, gdy Anik ich opuścił. Mieszka w ciemném liściu drzew, i znaczy to liście. Ztąd drugie imie jej Tapjola.

Anilina. Z pomiędzy zasad organicznych, anilina została najlepiej zbadaną, zajmowało się nią bowiem bardzo wielu chemików, i ci otrzymali takie mnóstwo najrozmaitszych jej przetworów, że opisanie ich własności i sposobów otrzymywania może stanowić przedmiot osobnego dzieła. Pierwszy *Unverdorben* odkrył ją miedzy produktami suchej destylacyi indyga i nazwał *krystalliną* z po-

wodu łatwości krystalizowania, solom jej właściwej; później *Runge* w oleju smoły węgli kamiennych znalazł zasadę, której dał nazwę *kyanol*, z powodu, że z podchloranami i ciałami otleniającemi zabarwia się na błękitno; *aniliną* zaś nazwał ją *Fritzsche*, otrzymawszy z indyga działaniem wodanu potażu olej lotny, posiadający własności zasad. Nakoniec *Zinin* działaniem siarku ammonu na nitrobenzid otrzymał zasadę tegoż samego składu, którą nazwał *benzidam*. *Hofmann* dopiero porównał wszystkie te ciała i dowiódł ich tożsamości; a otrzymawszy anilinę z alkoholu fenylowego, okazał, że jest to amonijak organiczny, w którym za 1 jedn. wodoru został podstawiony *fenyl*, rodnik alkoholu fenylowego. Ztąd systematyczno-naukowa naukowa nazwa tego ciała jest **fenylijak** *(fenylamin-u, Hofmann)*, a formuła jego racyjonalna jest:

$$\left.\begin{matrix} C_{12}H_5 \\ H \\ H \end{matrix}\right\} N.$$

Anilina jest cieczą bezbarwną, nieco oleistą, silnie załamującą promienie światła, C. g. 1,028. Zapach ma słaby, dosyć przyjemny, podobny do wina: smak korzenny, palący. W — 20° jeszcze nie krzepnie; ulatnia się w każdej temperaturze, wre w + 182°; para jej pali się świetnym, kopcącym płomieniem. W wodzie anilina jest prawie nierozpuszczalna; z alkoholem, eterem i innemi płynami miesza się we wszelkich stosunkach. Wodny jej roztwór działa nadzwyczaj słabo alkalicznie. Sole jej krystalizują z łatwością; są bezbarwne, w powietrzu jednak barwią się różowo. Anilina okazuje wiele znamionujących ją oddziaływań; z pomiędzy których najcharakterystyczniejszą i najczulszą jest reakcyja z podchloronami: za ich bowiem pomocą można wykryć najmniejsze ślady aniliny, przez silne zabarwienie purpurowo-fijoletowe. Jak wyżej wspomniano otrzymać ją można rozmaitemi sposobami. W produktach suchej destylacyi węgli kamiennych, mianowicie w olejku smoły węgli kamiennych, znajduje się wraz z amonijakiem, pirydiną, pikoliną, leukoliną i innemi zasadami, tudzież ciałami niezasadowemi, jednakże w ilości bardzo małej. Dla tego, z tych produktów otrzymywać ją można z korzyścią, robiąc tylko w wielkich ilościach (1,000 lub 2,000 funtów). Produktów substytucyi i w ogóle wszelkich przetworów aniliny, jest tak wielka liczba, że samo ich wyliczenie wieleby miejsca zajęło. *T. C.*

Anilleros, nazwa stronnictwa modreatystów w Hiszpanii podczas rewolucyi 1820 roku, które przywróciło systemat reprezentacyjny i konstytucyję kortezów. Największe oni mieli wpływy, zajmowali najgłówniejsze miejsca i kierowali zgromadzeniem narodowém; naczelnikami ich byli Arguelles, Martinez de la Rosa, Morillo i San Martin.

Animalizacyja. Tak się zowie w fizyjologii zawikłany process przyswajania spożytych pokarmów, i zamieniania ich w części składowe ciała zwierzęcego. W technice zaś animalizacyją (niekiedy *uzwierzęceniem*) zowiemy napojenie materyj dziurkowatych, ciałami pochodzenia zwierzęcego; np. napojenie węgla, odchodami ludzkiemi *(noir animalisé*, gatunek nawozu); włókien bawełnianych, roztworem sernika w amonii gryzącej i t. d. *T. C.*

Animalkuliści. Odkrycie przez Leuwenhoeck'a w siedmnastym wieku dokonane w nasieniu męzkiem zwierzątek mikroskopicznych (*spermatozoa*), zwróciło uwagę wielu uczonych ówczesnych na ten płyn, w którym spodziewali się znaleść niektórzy zarodniki człowieka. Takich badaczy nazwano *Animalkulistami*.

Anime. Jest to gatunek żywicy, używanej do kadzideł i lakierów, podobnej z pozoru do kopalu, różniącej się wszakże od niego rozpuszczalnością w spirytusie; we wrzącym bowiem zupełnie się rozpuszcza, w zimnym w części. To zachowanie okazuje, że żywica ta nie jest pojedyncza, lecz przynajmniej z dwóch

odmiennych się składa. W handlu pod tém nazwiskiem znano trzy gatunki żywic, różniących się własnościami, jako to: anime wschodnio i zachodnio-indyjskie, tudzież brunatne amerykańskie. Żywica, która teraz pod nazwiskiem anime znajduje się w handlu, pochodzi z drzewa Ameryki południowej *Hymenaea Courbaril*, należącego do rodziny *Caesalpineae*, z którego przez nacięcie pnia i gałęzi wypływa. O pochodzeniu innych gatunków nic pewnego nie wiemy. Zwykle otrzymujemy ją w postaci kawałków blado-żółtych, szklistych w odłamie, z powierzchnią otartą i jakby pyłem pokrytych. Zapach ma dosyć przyjemny, szczególniej za ogrzaniem, dla tego używa się do kadzideł. *T. C.*

Animelle, czyli mleczko cielęce, możdżek, nerki używane w kuchni polskiej do ubrania mięsnych lub jarzynnych potraw.

Animizm, nauka fizyjologiczno-medyczna, co wszystkie zjawiska życia i choroby stara się wytłomaczyć przez działanie wyłączne duszy (anima), jako pierwiastku i pierwszej przyczyny życia. Twórcą tej nauki był znakomity professor w Halii, *Stahl*. W jej duchu wszystkie czynności fizyjologiczne ciała organicznego, niezależnie od budowy anatomicznej i wpływów fizycznych i chemicznych materyj, wywodzi z objawów czysto-żywotnych, jako wynikłości działania istoty niemateryjalnej, nazwanej *duszą*. Ona to jako pierwsza i ostateczna przyczyna życia, czuwa w ciele organicznem nad utrzymaniem jego bytu i odnową; przewodniczy wszystkim czynnościom odżywienia, wydzielenia i czucia, a opierając się wszelkim wpływom zgubnym, utrzymuje harmoniję czynności organicznych, co nazywamy zdrowiem. Choroba więc, według pojęcia Stahla, jest walką wywiązaną między działaniem wpływów szkodliwych na ciało, a oporem i siłą przeciwdziałającą duszy, głównie ruchami tonicznemi objawiającą się. Głównym powodem powstania nauki Stahla było: panowanie wszechwładne ówcześnie nauki lekarskiej chemicznej, która pozbawiając organizm żywotny praw jemu przynależnych, dawała powód do grubych nadużyć i zastosowań fizyki i chemii, źle do tego, jak w tym wieku, pojmowanych. Stahl jednakże za daleko posunąwszy się w swoich wyobrażeniach, stał się jednostronnym, i przez to samo rozminął się z prawdą; późniejsi dopiero badacze, nie zaprzeczając ciałom organicznym im właściwych przymiotów, dowodnie jednakże okazali, że też ciała jako cząstki nierozdzielne wszechstworzenia, tem samem muszą podlegać wspólnym, wszystkim prawom fizycznym i chemicznym. Stronnicy Stahl'a zowią się witalistami, albo animistami, gdyż według nich siła życia i dusza jest jedno i toż samo. *X. R.*

Animować, zachęcać, zagrzewać, pobudzać, poduszczać; np. pisze Bardziński w przekładzie Lukana:

„Brat gniewy podpala, na bój animuje
Domowy, do którego już chęć w sobie czuje.“

Animozyja, sierdzistość, gniewliwa, zapalczywa gorliwość np.: „Przeciwko duchownym dziś tak silna powstaje animozyja!“ Kołłątaj (w listach). Wyraz ten nie jest dziś w użyciu.

Animusz, wyraz w dawnej polszczyznie powszechnie używany, miał wielorakie znaczenie. 1) Umysł, sposób myślenia np.: Był to pan serca wielkiego i animuszu wspaniałego. 2) Szlachetność, wspaniałość duszy: tak A. M. Fredro, tłumaczy w przysłowiach ten wyraz gdy pisze: „Wspaniałość albo animusz przystojny.“ 3) Odwagę, męztwo, energiję np.: „Córka Katonowa nie była animuszu niewieściego“ (Wargocki). „Mały wzrostem animuszu nadstawia.“ (W. Potocki, Jovialitates). „Bolesław od wysokiego animuszu Śmiałym nazwany.“

„Bodaj to panegiryk nadęty w arkuszach,
Co o wieczno pamiętnych pisze animuszach.“ Krasicki (Listy).

4) Gniew, zawziętość chrap na kogo: np. „Mieć animusz na kogo.“ Ztąd wyraz *animuszny*, śmiały, wyniosły np. „Despota swe posłuszne a ubogie poddane, niźli animuszne widzieć wolał.“ Twardowski (Wojna domowa). „Złożyli z serca dumy animuszne.“ Ztąd wyraz *animuszowaty*, nadęty, dumny np.: „Animuszowała starożytności, szczyć się ty starożytną, przodków twych przysługą. W. Kochowski (Fraszki).

Anio, dzisiejszy *Teverone* (wielki Tyber), mała rzeczka wypływająca blizko Tolentino, w Państwie Kościelném, na granicy królestwa Neapolitańskiego, dzieli kraj Sabinow od Lacyjum, pod Tivoli tworzy piękną kaskadę i wpada do Tybru niedaleko Rzymu. Nad tą rzeką w 367 r. przed nar. Chryst. Kamillus pobił Gallów; Horacy opiewa ją często w swoich odach, w Tivoli bowiem (Tibur), w najcudniejszém położeniu, z daru Mecenasa posiadał prześliczną willę.

Anioł, Aniołowie, z greckiego *aggelos*, co znaczy poseł, posłaniec. Są to istoty nadprzyrodzone, bezcielesne, obdarzone wiedzą i wolą, przewyższającemi miarę sił ludzkich. Kiedy wierne zasadom swoim materyjalizm, panteizm i racyjonalizm teologiczny zaprzeczają bytności aniołów: głębsza filozofija uznaje za rzecz nader prawdopodobną istnienie stworzeń wyższego rzędu, których natura i życie zupełnie są duchowne; uznaje za rzecz najrozumniejszą i zupełnie zgodną z wyobrażeniami porządku, mądrości, dobroci i świętości bóstwa, iżby stopnie stworzenia nie zatrzymywały się na rodzaju ludzkim, jako ostatecznej granicy swojej, uznaje, że są istoty doskonalsze od człowieka, uzupełniające cykl wszechświata, słowem że są Aniołowie. To co rozum przypuszcza i na co się zgadza, Pismo święte o tém twierdzi i zapewnia. Stary i Nowy Testament w tak licznych miejscach mówią o aniołach, że ich bytność nie ma najmniejszej wątpliwości dla wiernego chrześcijanina. We wszystkich także czasach Kościół, opierając się na powadze Pisma świętego i tradycyi czyli podaniu, nakazywał wierzyć w aniołów, jako w istoty rzeczywiste i osobiste; i tylko exegetyka powierzchowna i samowolna, mogła widzieć w aniołach istoty urojone, same tylko uosobienia przymiotów boskich. Opierała się na tém, że Mojżesz w pierwszych księgach (Genesis), wyliczając najdokładniej porządek stworzenia na niebie i na ziemi wszechrzeczy widzialnych i cielesnych, żadnej nie czyni wzmianki o istotach duchownych i niewidzialnych, i dla tego utrzymywała, że Mojżesz nie wiedział o istnieniu aniołów, i że daleko później mówić o nich zaczęto. Ale ten dowód przeczący (*argumentum a silentio*), tém mniejszą ma wartość, gdyż Mojżesz często mówi o aniołach w pięciu swoich księgach, a tém samém przekonywa, że bytność aniołów jest dla niego prawdą niczém niezachwianą. I tak opowiada on, naprzykład, że anioł pocieszał i opiekował się Agarą; że aniołowie zniszczyli sromotną Sodomę, i ocalili Lota wraz z jego rodziną: że anioł zatrzymał rękę Abrahama, gdy ją podnosił na zabicie syna; że Jakób widział we śnie aniołów zstępujących i wstępujących po drabinie do nieba i t. d. W Nowym Testamencie objawianie się aniołów równie jest częstém. Anioł zwiastuje Maryi Pannie wcielenie Syna Bożego; anioł ostrzega Józefa o wiarołomnych zamysłach Heroda; anioł pokrzepia Zbawiciela w ogrójcu; anioł odwala kamień zamykający grób Chrystusa; anioł wyzwala świętego Piotra z więzienia i t. d. Jak stworzenie świata widzialnego jest dziełem Trójcy przenajświętszej, chociaż pod pewnemi względami, szczególniej przyznają je Bogu Ojcu: podobnież Syn Boży i Duch Święty biorą udział wraz z Ojcem, w stworzeniu świata duchów (*Koloss.* 1, 16). Kiedy jedni mniemają, że to się stało wówczas, gdy Bóg rzekł: „Niech się stanie światłość!“ sobór Lateraneński (IV, 1), kładzie stworzenie świata duchów przed stworzeniem świata materyjalnego. Ważniejsze zachodzi pytanie jak

Bóg stworzył aniołów? Co stanowi ich naturę i istotę? Pominąwszy nazwiska, pod którémi oni występują, a wyrażające ich doskonałości, nazwiska: Święci, Elohim, Synowie Boga, Mocy, Trony, Panowania i t. d.: wysoka ich natura wynika z samego już położenia ich między Bogiem a ludźmi i z porównania ich w Piśmie świętym z Synem Bożym *(Hebr. I*, 2—14*)*. Przez tę naturę wyższą, aniołowie są to duchy czyste, nie mające ciała, ani nic w sobie materyjalnego. Gdy się pokazują Abrahamowi, Jakóbowi, Lotowi, Tobijaszowi i t. d., pod postacią ludzką, ta postać nie do nich należy, nie jest im naturalną; przyoblekają ją tylko na czas pewny, aby mogli widzialnie obcować z tymi, do kogo Bóg ich posyła. Ś. Ignacy, Laktancyjusz, ś. Atanazy, ś. Bazyli i t. d., wszyscy doktorowie Kościoła, stanowczo twierdzą o bezcielesności aniołów; a jeżeli niektórzy Ojcowie i doktorowie, jak ś. Justyn, ś. Ireneusz, Cezaryjusz i inni, przypisują ciało aniołom, rozumieją przez nie ciało będące w chwale, powłokę nadpowietrzną. Oprócz bezcielesności, wysoka natura i przywileje aniołów zależą na ich wyższej wiedzy i woli porządnej. Ich znajomość wyroków boskich i rządu Opatrzności jest jaśniejszą, głębszą i rozleglejszą od ludzkiej; wszelako tylko względnie jest doskonałą; są i dla nich tajemnice; przyszłość częstokroć zakryta jest przed nimi. Jakkolwiek też potężna jest wola i moc aniołów, naprzykład, gdy anioł zabija jednej nocy wszystkie pierworodne w Egipcie, lub wytępia wojsko Sennacheryba, i chociaż psalmista nazywa ich bohaterami mocy, nie posiadają oni atoli władzy twórczej. Jednocześnie, gdy aniołowie zostali stworzeni w wielkiej doskonałości, obdarzeni byli pod względem moralnym świętością i sprawiedliwością i dla tego zwani są Świętymi. Ponieważ zaś ta świętość nie wypływała z natury aniołów, nie była koniecznym ich przymiotem, ale tylko darem łaski, nie rozkazywała przeto wolnej woli aniołów tak, iżby jedynie dobro czynić musieli: wybór, możność działania źle, była im pierwotnie pozostawiona. Część aniołów wytrzymała próbę wolności i przy pomocy boskiej czynnością i przedsięwzięciem osobistém, zyskała moralność, jako uzupełnienie swojej istoty i świętość jako nową naturę, a w miłości Boga, w dobrém, aniołowie znajdują, jako duchy nieśmiertelne, swoję szczęśliwość i zawsze widzą oblicze Ojca niebieskiego. Ale druga część aniołów uległa próbie wolności. Lucyfer, wódz aniołów zbuntowanych, książe czartów, nie chciał być posłusznym. „Odwrócili się oni, mówi święty Augustyn od Istoty najwyższej i zwrócili się ku sobie samym.“ Chrystus mówi o czarcie, że w prawdzie się nie został, że w nim nie masz prawdy, i jest ojcem kłamstwa.“ (*ś. Jan*, 8, 44). Nie podobna oznaczyć, jaka jest liczba aniołów dobrych i wiernych; ale Pismo święte wspomina o hufcach aniołów, o ich tysiącach, tysiącach tysięcy, dziesięć tysięcy kroć sto tysiącach. Wielu doktorów Kościoła mniemało, równie jak święty Ambroży, że liczba aniołów jest w stosunku do ludzi jak 99 do 1, albowiem podług nich, owieczka zaginiona, w przypowieści o dobrym Pasterzu, oznacza ród ludzki, a 99 owieczek, które nie zginęły, oznaczają liczbę aniołów. W tych niezliczonych zastępach, aniołowie zajmują rozmaite stopnie, i Kościół na drugim soborze konstantynopolitańskim roku 553, oświadczył się przeciw zdaniu Orygenesa, który twierdził, że wszyscy anieli są równi sobie naturą, przymiotami i t. p. Pismo święte wskazuje te różnice stopni w królestwie duchów, albowiem wymienia: Cherubiny, Serafiny, Mocy, Trony, Księztwa, Panowania Aniołów, Archaniołów; przeto hijerarchija dziewięciu chórów aniołów, przyjęta przez Dyonizyjusza Areopagitę, nie jest dowolnym wymysłem. Wszelako nie można powiedzieć nic pewnego o naturze i szczególnych przymiotach trójga hijerarchij, z których każda dzieli się na trzy chóry, w następującym porządku: 1. *Seraphin, Cherubin, Throni*: 2. *Dominationes, Virtutes, Potestates*; 3.

Principatus, Archangeli, Angeli. Ś. Augustyn mówi z tego powodu: „Wierzę mocno, że aniołowie różnią się pomiędzy sobą; ale czém różnią się, tego nie wiem.“ ś. Ireneusz uważa za błąd Gnostyków chcieć twierdzić coś pewnego o aniołach i ich hijerarchii. Nie ulega wszakże wątpliwości, że aniołowie, w ścisłém tego wyrazu znaczeniu, aniołowie stopnia niższego składają klassę najliczniejszą; Serafiny, na szczycie hijerarchii, klassę najmniej liczną; i że w ogólności liczba duchów jest w odwrotnym stosunku do wysokości ich stopnia i zakresu ich władzy. Przypuszczaja także, że Bóg powierzył straży aniołów niektóre narody i miasta. Pismo święte wymienia trzy szczególne posłannictwa, które wykonali: Gabryjel, zwiastun dobrych nowin, Rafał, przywracający zdrowie i Michał, opiekun Izraela i zwycięzca czartów. Czynności Aniołów wypływają ze stosunków w jakich znajdują się oni względem Boga, względem siebie samych, względem człowieka i świata. Żyją z Bogiem w blizkiém i osobistém obcowaniu, które się objawia poświęceniem się bez granic, uległością doskonałą, miłością wyłączną, wiernością niezachwianą, posłuszeństwem niezmiennèm, głęboką czcią, wdzięcznością nieskończoną, uwielbieniem, które wyraża się nieustannèm wychwalaniem, świętym i radośnym zapałem. Pomiędzy sobą, pomimo różnic hijerarchii, składają świat duchów, świat jeden i zjednoczony rozumem i wolą, wiedzą i miłością, chociaż nie można powiedzieć, iżby wiedza jednych udzielała się drugim, że ten chór bierze swoję wiedzę od tego, któremu jest podległy, wszyscy czerpiąc bezpośrednio ze źródła jednego, i udzielając sobie nawzajem swoich myśli sposobem niewysłowionym i nieznanym człowiekowi. Chociaż są organami bóstwa, aniołowie nie mogą być uważani jako proste narzędzia bez woli i wolności, albowiem z natury swojej są duchami rozumnemi, a tém samém wolnemi. Jako tacy biorą ścisły udział w szczęściu i nieszczęściu rodu ludzkiego; świadomi w ogólności celów, jakie ma Opatrzność, działają na naród ludzki tak, iżby zamiary Boga spełniły się i aby ludzkość osiągnęła swoje przeznaczenie. Wszelako nietrzeba sobie wyobrażać, iżby Bóg nie mógł wykonać zamiarów swoich bez aniołów i że oni są koniecznemi narzędziami jego woli: Bóg nie potrzebował ich współdziałania, aby zapewnić zbawienie rodzajowi ludzkiemu; ale chciał posługiwać się nimi, i skutkiem tej wolnej i miłosiernej woli, we wszystkich najważniejszych chwilach objawienia, posłannictwo aniołów posługiwało wszechmocności boskiej. Już przy stworzeniu świata, unosili się oni radością na widok cudów jego; anioł znajduje się przy wygnaniu z raju pierwszego człowieka, po upadku jego; widzimy aniołów występujących i działających za czasu proroków; lecz nadewszystko wtedy, gdy się spełniły czasy, gdy się dokonało już dzieło odkupienia. Aniołowie przewodniczą i prowadzą apostołów w pierwotnym Kościele; aniołowie też na sądzie ostatecznym towarzyszyć będą Synowi człowieczemu, gdy zasiądzie na stolicy majestatu swego, i gdy nastąpi koniec świata.—Czém Aniołowie są i co czynią w ogóle dla rodzaju ludzkiego, tém anioł jest i to czyni dla ludzi w szczególności, jako *Anioł stróż.* Widzimy jawnie w Ewangelii ś. Mateusza, że dziatki mają swoich Aniołów stróżów. Według licznych świadectw Pisma świętego i jednozgodnego zdania Ojców Kościoła, każdy człowiek zostaje także pod strażą Anioła; a mężowie świadomi dróg Pana Boga i działań Opatrzności nabywają mocnego przekonania o tej nieustannej i tajemniczej opiece aniołów nad ludźmi. Jako aniołów stróżów, czynność ich jest dwojaka: bierna, gdy odwracają człowieka od tego co zagrażać może jego życiu fizycznemu lub duchownemu; czynna, gdy kierują duszą tajemnemi natchnieniami, mądremi przestrogami, pociechami mistycznemi. Aniołowie doświadczają świętej radości, gdy grzesznik pokutę czyni, i zaniechawszy złego, postępuje w dobrém; smucą się

i martwią gdy człowiek grzeszy i znicwała ich do karania go. Wreszcie, aniołowie, w stosunkach swoich ze światem, według zdania najdawniejszych teologów, szczególną mają opiekę nad różnemi królestwami przyrodzenia, naprzykład, nad roślinami, zwierzętami; różne narody zostają także pod ich strażą, chociaż nie wiemy w jaki sposób rozciąga się nad nimi ta opieka. Cześć oddawana aniołom nie odnosi się do nich bezpośrednio, albowiem nie są istotami boskiemi, i tylko zanoszą do Boga modlitwy ludzi lub wstawiają się za nimi swemi modlitwami. Jeżeli w pierwszych wiekach niektórzy Ojcowie Kościoła zalecali surową ostrożność w oddawaniu czci aniołom, skłaniała ich do tego bojaźń, iżby nowonawróceni poganie nie odpadali skwapliwie w cześć genijuszów albo duchów. Później ustała ta niespokojność, i przy końcu III i IV wieków, spotykamy częste dowody czci oddawanej przez Kościół aniołom, w uroczystościach świętych Aniołów Stróżów, tudzież świętych archaniołów Michała, Gabryjela, Rafała. Wizerunki i obrazy aniołów były zawsze w użyciu u chrześcijan, a od czasu drugiego soboru nicejskiego, Kościół upoważnił je wyraźnie, ze względu, że aniołowie często pokazywali się pod postacią ludzką. Zwykle przedstawiani są w postaci mężczyzn, nie żeby byli tej płci, gdyż, jako duchy czyste z natury swojej nie mają płci, lecz dla wyrażenia ich mocy mezkiej; wyobrażają ich jako młodzieńców pełnych wdzięku i piękności, aby przypominać szybkość i wesołość, z jaką, podobni młodzieńcowi rzeskiemu i zdrowemu, wykonywają rozkazy boskie, i stan szczęśliwości, jakiej używają w niebie, w młodości niezmiennej i wiecznej. Szybkość nadzwyczajną aniołów oznaczają ich skrzydła, lekka odzież i nogi bez obuwia, jak u szermierzy w arenie. Wyobrażają ich często z arfami lub innemi instrumentami muzycznemi, na znak, iż pieśniami chwalą Boga bez ustanku; a także z trąbą w ręku, jako godłem trąby sądu ostatecznego (naprzykład, śliczna figura Anioła Sądu, wykonana z marmuru przez znakomitego artystę Sosnowskiego w Rzymie, i darowana przez niego kościołowi księży Karmelitów bosych w Warszawie); z kadzielnicą w ręku, na znak, że ofiarują Bogu, jako wonne kadzidło, nasze dobre uczynki i modlitwy nasze; w szatach białych i z pasem złotym, na znak niepokalanej czystości ich duchownej, natury i ich działalności wolnej od wszelkiego grzechu; głowę mają odkrytą, oczy spuszczone, ręce wyciągnione ku niebu, skrzydła zwinięte, kolana schylone, dla wyrażenia najgłębszej czci, jaką składają Najwyższemu. Niekiedy aniołowie są przedstawiani z krzyżem na czole, lub z narzędziami męki Pańskiej w ręku, na znak czci jaką mają dla Zbawiciela ukrzyżowanego, tudzież radości, której doświadczają z odkupienia rodzaju ludzkiego przez krzyż Jezusa Chrystusa. *L. R.*

Anioł Pański. Modlitwa do Najświętszej Panny, tak nazwana, bo się zaczyna od słów, „Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.“ Odmawia się trzy razy w dzień, z rana, o południu i wieczorem, na trzykrotny odgłos dzwonu, czyli jak zadzwonią na Anioł Pański. Postanowił ją papież Jan XXII w r. 1316. Pierwotnie odmawiano tę modlitwę tylko wieczorem: później dopiero zaprowadzono trzykrotne w dzień dzwonienie, które zwołuje wszystkich katolików o jednej porze na całym świecie do modlitwy, przypomina im największą z tajemnic, to jest Wcielenie, wyraża cześć dla świętej Bożej Rodzicielki i błaga ją o modlitwy za nami, tudzież poleca dusze wiernych umarłych, aby przez miłosierdzie Boże odpoczywały w pokoju wiecznym. W wiejskich ustroniach zwłaszcza, wieczorny głos dzwonu na Anioł Pański, ma w sobie szczególnie poetyczny charakter i napełnia serca uczuciami religijnemi. Benedykt XIII papież bullą z dnia 10 Stycznia 1725 r. nadał odpust stu dni za każdy raz odmówienia Anioł Pański co dzień

trzykrotnie; a odpust zupełny raz w miesiąc po odbytej spowiedzi i Kommunii. Ofiarować można tę modlitwę za dusze zmarłych. *L. R.*

Anioł Stróż, ob. *Anioł.* Przez długi czas uroczystość ś. Michała była uważana za główne święto wszystkich duchów niebieskich i błogosławionych. Dopiero w początkach XVI wieku, odłączono od tej uroczystości święto Aniołów Stróżów, zatwierdzone bullą Pawła V papieża, z dnia 27 Września 1608, a Klemens X w r. 1670, wyznaczył na nie dzień 2 Października. *L. R.*

Anioł, biskup Sabiny, nuncyjusz w Polsce (ob. *Angelus*).

Anioł, zakonnik, Kapucyn rodem z Paryża, sławny lekarz w czasach panowania Jana Sobieskiego. Sprowadzony do Polski w r. 1677 z Paryża, gdzie używał od lat trzydziestu głośnej sławy z cudownych leków; uratował z ciężkiej choroby Maryję Kazimierę żonę Sobieskiego. W r. 1688 gdy powtórnie zapadła królowa, przybył na wezwanie oswobodziciela Wiednia, i wyleczył ją zupełnie. Maryja Kazimiera odtąd w każdej słabości udawała się po radę do brata *Anioła*, który wiele posiadał jej listów, pełnych wynurzeń wdzięczności za udzieloną skuteczną pomoc. Zakonnik ten przykładnego i świątobliwego życia, hojny dla ubóstwa, bawiąc ostatni raz w Polsce liczył 60 lat wieku. *K. Wł. W.*

Anioł Marcin, rodem z miasta Jarosławia, jest autorem wierszy, p. t.: *Rzym stary przez M. Anioła, wykonterfektowany roku Pańskiego* 1630 *we Lwowie* in 4-to. Przypisany Maciejowi Hayderowi radcy lwowskiemu, w którym celniejsze przedmioty Rzymu są opisane bez żadnej atoli znajomości bez smaku i najmniejszej do poezyi zdolności. Juszyński w Dykcyjonarzu poetów nie znał go, jest więc dosyć rzadki. Początek ich jest taki:

Poczynam, ale większą nad swe siły sprawę
Rzimskiego miasta zacną opisywać sławę.

Anioł od ś. Teressy, Karmelita bosy. prowincyi polskiej, jak się właściwie właściwie w świeckim życiu nazywał niewiadomo, żył w pierwszej połowie siedmnastego wieku, biegły w historyi i genealogii domów polskich, mianowicie rodzin Myszkowskich, Daniłowiczów i Grudzińskich. Są w druku następne, a pod tym względem ważne panegiryki. 1) Jastrzębiec gniazda szlacheckiego w osobie J. P. Alexandra z Mirowa Myszkowskiego pogrzebowém kazaniem zalecony, Lublin 1650 in 4-to. 2) Podskarbi według statutu Ewangelii u J. W. Imci Mikołaja Daniłowicza kazaniem pokazany, Poznań 1651 in 4-to. 3) Zbrojny mocarz śmiercią zwyciężony, kazanie na pogrzebie J. P. Stefana z Grudny Grudzińskiego, Poznań 1651 in 4-to. 4) Strzała od śmierci zabrana J. P. Anny z Kościelca Grudzińskiej przy pogrzebie oddana, Poznań 1652 in 4-to.

Anioł morski (po francuzku *ange* lub *angelot*) nazwisko potoczne ryby pospolitej w morzu śródziemném, rzadszej przy brzegach północnych Francyi, należącej do rodzaju *Squatina*, blizkiego żarłacza (*Squalus*), mieszczącego się w rzędzie ryb chrząstkowatych o skrzelach stałych.

Anisodon ob. *Anoplotherium.*

Anisson Duperron, sławna rodzina drukarzy francuzkich, z których najpierwszym był *Laurent*, um. 1670 r. w Lugdunie; wydał między innemi Biblijotekę łacińską Ojców Kościoła. — **Anisson** (Jan), syn jego (um. 1721), wydał sławne *Glossarium* Du Cange'a, którego wydawcy Paryzcy drukować nie chcieli.— **Anisson-Duperron** (Stefan Alexander), ur. w Paryżu 1798 r. synowiec poprzedzającego, był dyrektorem drukarni królewskiej w Paryżu, za terroryzmu oskarżony o niewłaściwe wydrukowanie jakiegoś rozporządzenia, został ścięty.—

Anisson-Duperron (hrabia Alexander Jakób), syn poprzedzającego, ur. 1776 r., ważne piastował urzędy dyplomatyczne i administracyjne za pierwszego cesarstwa, przez restauracyję mianowany był dyrektorem drukarni królewskiej, z prawem użytkowania na własną korzyść prywatną z całych ogromnych zasobów tej drukarni. W 1845 r. został parem Francyi.

Aniwa, zatoka na południowej krawędzi półwyspu Sachalin, na morzu Ochockiem, zwanego przez Japończyków *Karafuto*. Pierwszych wiadomości o tej zatoce udzielił rossyjski admirał Kruzenstern. Zatoka ta utworzona przez dwa wystające w morzu przylądki: *Krylion* (na zach.) i *Aniwa* (na wsch.), nie jest niczém zasłoniona od panującego tu wiatru południowego, przeto nie ma bezpiecznego przytułku dla okrętów. W dolinach rozciągających się po obu stronach zatoki, obszerne są lasy sosnowe: ostrygi, raki, ryby, znajdują się w obfitości blisko brzegów. W miesiącu Maju bardzo dużo pokazuje się wielorybów.

Aniwersant, przeciwnik. Wyraz dziś nieużywany.

Aniwersarz, z łacińskiego, żałobne nabożeństwo w rocznicę śmierci czyjej, w Kościele katolickim odprawiane. Takie aniwersarze dawniej bardzo często na wieczyste czasy, osobliwie przy klasztorach, fundowane były i do następnych czasów przetrwały. *X. Ï. S.*—Wyraz ten oznaczał także w ogólności rocznicę, uroczystość lub obchód roczny dnia pewnego, naprzykład: dzień aniwersarza koronacyi J. K. Mości.

Anizocykl (z greckiego: *anizu*, nierówny: i *kyklos*, koło): machina wojenna używana dawniej przez Bizantynów do rzucania strzał. Budowa tej machiny wiele miała podobieństwa z arbaletą, kształt miała spiralny, mniej więcej podobny do sprężyny w zegarku, zkąd też nadano jej nazwisko Anizocykla.

Anjou czyli Andegawija, niegdyś prowincyja północno-zachodniej Francyi, licząca na rozległość 140 mil □ około 400,000 mieszk. i obejmująca według dzisiejszego podziału cały dep. Maine-et-Loire, oraz w niewielkiej części dep. Indre-et-Loire, Mayenne i Sarthe. Dawni mieszkańcy *Anjou*, Andegaweńczycy, długo opierali się Rzymianom i w wieku V połączyli się z Bretonami. W wojnach Wandejczyków za czasów rzeczypospolitej, odznaczali się meztwem i przywiązaniem do wolności. Stolicą prowincyi było miasto Angers (ob.).—Starożytna rodzina hrabiów, biorących od kraju tego swe nazwisko, wygasła roku 1060 na Gotfrydzie II Martelu, którego posiadłości i tytuł przeszły na potężny dom Gatinois. Rodu tego potomek Gotfryd V, protoplasta Plantagenetów (ob.), zdobył większą część Normandyi, i przyjąwszy tytuł księcia, pojął w małżeństwo r. 1127 Matyldę córkę Henryka I króla angielskiego, wdowę po cesarzu Henryku V. Syn jego i następca, obrany r. 1154 pod nazwiskiem Henryka II królem angielskim, przyłączył do swej korony i hrabstwo *Anjou*, które Francyja odzyskała dopiero r. 1204. Z kolei otrzymał je Filip, syn Ludwika VIII, a po nim brat jego Karol. Ten ostatni był założycielem domu *Anjou*, którego potomkowie panowali później w Neapolu, Sycylii i Węgrzech. Jeden z nich, Karol II król Neapolu, oddał *Anjou* w posagu córce swej Małgorzacie, przy zaślubinach jej z Karolem Walezyuszem, synem Filipa IV. Syn Małgorzaty, zasiadłszy r. 1328 jako Filip VI na tronie francuzkim, połączył hrabstwo *Anjou* z koroną. Król Jan r. 1360 podniósł je do godności księstwa, i nadał je synowi swemu Ludwikowi; gdy jednak i Ludwik powołany został na tron neapolitański, *Anjou* pozostało podrzędną posiadłością tej dynastyi. Z upadkiem domu *Anjou* w Neapolu, ostatni potomek jego, René II, utracił prawa swe do księztwa, które r. 1484 na zawsze połączone zostało z koroną francuzką. Odtąd miano ksią-

żąt *Anjou* nadawane już było tylko jako tytuł członkom domu królewskiego, np. Henrykowi III, przed wstąpieniem jego na tron polski a następnie francuzki, i wnukowi Ludwika XIV, późniejszemu królowi hiszpańskiemu, Filipowi V. W nowszych czasach tytułu tego zupełnie zaniechano.

Anjou (Franciszek książe d'), czwarty syn Henryka II, króla Francuzkiego, ur. 1554 r., z początku nosił tytuł księcia d'Alençon; w młodości swojej brał udział w oblężeniu Roszelli. Po śmierci Karola IX starał się przy pomocy stronnictwa polityków, usunąć od następstwa Henryka III, wówczas króla Polskiego (Walezyjusza); zamiary jego jednak nie powiodły się, a faworyt jego La Mole został stracony. Po kilkoletniem więzieniu książe d'Alençon wypuszczony na wolność, stanął na czele szlachty protestanckiej, wkrótce jednak zawarł z dworem pokój i otrzymał za to księztwa: Berri, Touraine i Anjou. W 1576 roku, zaczęła się na nowo wojna domowa, w której książę d'Anjou pobił dawnych swych sprzymierzeńców. W następnym roku Flamandczycy, powstawszy przeciw Filipowi II, przywołali go na pomoc, a po kilku świetnych zwycieztwach ofiarowali mu władzę najwyższą. Już wtenczas miał pojąć w małżeństwo królowę angielską Elżbietę; gdy jednak chciał znieść swobody ludu, powszechne przeciw niemu wybuchło wzburzenie, otwarto śluzy, całą krainę przemieniono w jedną ogromną przestrzeń wodną, w skutek czego Franciszek uciekając stracił większą część swojej armii. Odtąd nie mieszał się już do spraw publicznych i um. w 1584 roku.

Ankarek, miara do płynów, a szczególniej do wina, w krajach północnych używana, kilka garncy w sobie obejmująca. Wyraz ten, dawniej w Polsce był w pospolitem użyciu, na oznaczenie różnej miary beczek wina, które często zwano także antałkami.

Ankarström (Jan Jakób), morderca Gustawa III (ob.), króla Szwedzkiego, ur. 1761 r., syn pułkownika; dzieckiem będąc, został paziem królewskim, potém wstąpił do wojska, niezadowolony atoli z zasad rządowych, w 1783 r. wystąpił ze służby. Wmieszany do spisków na wyspie Gothland, uwięziony został w 1790 r. jako zbrodniarz stanu; a kiedy o nic nie przekonany wydobył się na wolność, a bardziej jeszcze był rozjątrzony złém względem niego obchodzeniem się w więzieniu, udał się do Stockholmu, gdzie z generałem Pechlin, hrabiami Horn i Ribbing, baronem Bjelke i t. d. postanowiono zamordować króla. Wykonanie przez losy poruczono Ankarströmowi, który też w d. 15 Marca 1792 roku, zamiar swój na balu maskowym doprowadził do skutku. Ankarström, sieczony rózgami, żeby wydał wspólników, żadnego nie wymienił; ścięto go w d. 29 Kwietnia tegoż roku.

Ankeryt. Jest to dolomit krystaliczny, znajdowany w wieku miejscowościach Styryi i Salzburga, różniący się tém od dolomitu zwyczajnego, że część magnezyi zastąpiona w nim jest przez żelazo, ztąd pochodzi i barwa jego szara, lub brunatna. *K. J.*

Ankiewicz (Marcin X.) Kommendarz i prebendarz Ottinowski, wydał: „*Kazanie na dzień Ś. Antoniego z Padwy, o łaskach, które Bóg świadczy przez niego i nabożeństwie ku temuż świętemu, w kościele XX. Franciszkanów, w Nowym Mieście miane* r. 1779. (Kraków w 8ce).

Ankiewicz (Julijan), budowniczy w Warszawie, postawił kilka znakomitych gmachów w stolicy i na prowincyi, między innemi Gimnazyjum i Konwikt w Lublinie; napisał dziełko: *O piękności w sztuce*, o którém obszerną recenzyję w *Biblijotece Warszawskiej* podał Alexander Tyszyński.

Ankier, Ankra, Ankrowanie. Ankrami zowiemy wszelkie sztaby żelazne, służące do powiązania i do wzmocnienia czy to sklepień czy wysokich murów, kominów, wież i t. p. W hutnictwie używa się ankrowania w budowie pieców, których mury rozgrzane w czasie działań hutniczych, zwykły się rozstępować. Ankrowania te są albo wewnętrzne, to jest: przepuszczając przez środek muru w podłuż, sztaby zakończone gwintami czyli siedzenie, lub takowe opatrzone w końcach dziurami; do poprzecznych zaś murów przyłożone są blachy z otworami, przez które końce tych sztab wychodzą, przytwierdzając je mutrami na gwinty lub przez zatknięcie zatyczek, czyli splintów ściąga i ściska się mury. Jeżeli piece są szybowe, takie np. jak wielkie piece do surowcu, Ankrowanie daje się zewnętrzne t. j.: albo za pomocą wiązania belkowego na zamek, otaczając mury zewnątrz, albo za pomocą obręczy żelaznych zaklamrowanych, albo zaśrubowanych, czyli wziętych na śruby *H. L.*

Ankona, stolica delegacyi tegoż nazwiska, w Państwie Kościelném, wznosi się amfiteatralnie na północno-wschodnim (kumeryjskim) przylądku pobrzeża adryjatyckiego i przedstawia od strony morza widok bardzo malowniczy. *Ankona,* siedlisko biskupa i sądu appelacyjnego, liczy około 30,000 mieszk., między któremi 5,000 żydów, i posiadała port niegdyś zawołany, który teraz z powodu zamulenia stał się o tyle niedogodnym, że nawet handel miasta został przez to zagrożonym. Artykułami wywozu, rozciągającego się już tylko na pobrzeża adryjatyckie i Grecyję, są: zboże, wyroby wełniane i jedwabne. Z pomników architektury, oprócz słynnego Molo, zbudowanego przez Trajana, zasługują na wspomnienie: starożytny łuk tryjumfalny tegoż cesarza, katedra pod wezwaniem ś. Cyryjaka, stojąca w miejscu, gdzie była niegdyś świątynia Wenery, kościół Najśw. Panny Maryi (della Piazza), bursa z freskami Tibaldi'ego i wielki dom kwarantanny. Miasto, zabudowane w ogólności dosyć niedbale, zostało, jak się zdaje, założone przez Syrakuzan, chroniących się przed ciemięztwem starszego Dyonizyjusza. Rzymianie mieli tu stacyję dla floty swej przeciw Illiryjczykom. Trajan rozszerzył port, a Narses odbudował zniszczone przez Gotów miasto, które w X wieku, nowemu przez Saracenów uległo spustoszeniu. W późniejszym czasie *Ankona,* dźwignąwszy się z gruzów, została rzecząpospolitą, lecz papież Klemens VII zajął ją r. 1532 podstępem i wcielił do państwa kościelnego. R. 1779, po długiej i walecznej obronie ze strony generała franc. Meunier, zdobyli *Ankonę* Rossyjanie i Austryjacy, i odtąd już tylko cytadella pozostała w stanie obronnym. Gdy r. 1831 wojska austryjackie obsadziły okręgi zawichrzone przez powstańców rzymskich, rząd francuzki postanowił śmiałém wystąpieniem osłabić wpływ moralny Austryjaków w państwie kościelném. Eskadra francuzka, wioząca 1,500 ludzi wojska lądowego, stanęła przed portem i zajęła miasto bez oporu (22 Lutego 1832), nazajutrz zaś cytadelię przez kapitulacyję. Pomimo protestacyi stolicy apostolskiej, Francuzi trzymali *Ankonę,* pod zarządem cywilnym Papieża, aż do Grudnia 1838, w którym to czasie opuścili państwo kościelne razem z wojskami austryjackiemi. Grzegórz XVI exkommunikował miasto podczas zajęcia przez Francuzów, a nawet i później tyle okazywał mu niechęci, że w ciągu panowania jego, nic nie zrobiono dla podniesienia handlu miejscowego. Dobre pod tym względem zamiary następcy jego, Piusa IX, sparaliżowane zostały poruszeniami lat 1848 i 1849. Od 24 Maja, aż do 19 Czerwca 1849 r. *Ankona,* obsadzona trzytysiączną załogą rewolucyjną, oblegana i zajęta była przez Austryjaków pod dowództwem Wimpffena. Nakoniec w Czerwcu 1859 r. w czasie wojny włoskiej Austryjacy na nowo opuścili to miasto.

Ankry, rodzaj sukni kobiecej z opasaniem szerokim na biodrach, i upięciem

szczególnem; pierwszy raz zjawione za Władysława IV. Bywały z czarnego atłasu, z obszyciem złotym.

Ankudinów, Tymoszka (t. j. Tymoteusz) Samozwaniec. ogłaszający się za Carewicza Jana Wasilewicza, mniemanego syna Cara Bazylego Szujskiego Był rodem z Wołogdy. gdzie ojciec jego, Damijan, handel płótnem prowadził. Wyuczywszy się pięknie pisać, a przy dźwięcznym głosie biegły w śpiewie kościelnym, zwrócił uwagę na siebie, arcybiskupa Wielko-Permskiego, który go do usług kościelnych przyjął. Tam pełniąc gorliwie swe obowiązki, tak umiał się arcybiskupowi podobać, że ten mu wnuczkę swoją w małżeństwo oddał. Związek ten był powodem, że otrzymał zyskowną posadę w urzędzie, zawiadującym dochodami od trunków pobieranemi. Później z żoną i dziećmi przeniósł się z Wołogdy do Moskwy. gdzie wkrótce na korzystniejszej jeszcze posadzie zbogacił. Lecz gdy nierządném życiem majątek roztrwonił, i długi ogromne zaciągnął, a znienawidziwszy żonę, aby się od niej uwolnić, dom swój spalił, w którym jak pragnął, ona w płomieniach zgorzała: zabrawszy kassę rządową, z nią w r. 1643 uciekł do Polski. Obawiając się wszelako, aby go niewydano zbiegł w r. 1646 do Bohdana Chmielnickiego, któremu objawił, że był synem, Cara Bazylego Szujskiego, i że go Car Alexy prześladuje, jako niebezpiecznego pretendenta. Nieznalazłszy jednak pomocy na Ukrainie, udał się w r. 1648 do Turcy, gdzie wiarę machometańską przyjął: tam, za jakiś występek o mało co na pal wbitym nie został. Uciekając więc z Turcyi schronił się do Wenecyi, i mianował siebie „potomkiem książąt Szujskich, panem Wielko-Permskim, i wielkim księciem Włodzimirskim, ubogim wędrownikiem, w imie Chrystusa pielgrzymującym.” Z Wenecyi przybył do Rzymu, i wiarę katolicką przyjął, zkąd zbiegł do Wiednia. W r. 1650 przybył na dwór księcia Rakoczego, w ziemi Siedmiogrodzkiej, który opowiadaniem jego uwiedziony, wstawiał się za nim do wszystkich dworów europejskich. Z listami Rakocego udał się najprzód do Szwecyi, i był uprzejmie przyjęty od królowej Krystyny, jako carewicz. Tymczasem rząd rossyjski dowiedziawszy się od kupców handlujących w Sztokholmie, o zjawieniu się fałszywego carewicza przy dworze Szwedzkim, domagał się jego wydania. Ankudinów przed przybyciem posłańca od cara wyprawionego, skrył się do Inflant, lecz w Rewlu, z rozkazu rządu szwedzkiego, przytrzymanym został: potrafił jednak z pod straży się wymknąć, i uciekł do Brabancyi, ztąd ze szlachcicem polskim Stefanem Lipowskim, dostał się do Lipska i Wittemberga, gdzie wyznanie luterańskie przyjął, nakoniec osiadł w Holsztyńskiem, mieście Neustadt. Tu był poznany przez kupca nowogrodzkiego, ajenta dworu rossyjskiego, i z rozkazu księcia przywieziono go do Gottorpu: tam holsztyńscyi ministrowie, wcelu odkrycia prawdy, wielokrotnie go badali. Ankudinów mówił biegle językami: rossyjskim, tureckim, łacińskim i niemieckim: mianował siebie Janem Szujskim, Tymoteuszem na chrzcie świętym, synem Bazylego Domicyjana Szujskiego. Urodził się jak powiadał na polskiej Ukrainie, niedaleko Nowogrodu Siewierskiego; uważał siebie za prawego władzcę Rossyi, oraz twierdził, że mógłby przy pomocy hana krymskiego który mu przyrzekł 300,000 wojska, zasiąść na tronie, lecz że niechciał wielkiego krwi rozlewu. Książę blisko roku, przechowywał go w swém państwie, w końcu z dziwacznych jego baśni, sprzecznych odpowiedzi, i z trzech listów przez cara pisanych, o jego oszukaństwie przekonany, za znaczną summę pieniężną zgodził się go wydać. Przywieziony do Moskwy Ankudinów, pomimo okropnych męczarni, pomimo dowodów matki swojej i licznych dawnych znajomych, bez względu na obietnicę łaski monarszej,

do samozwańslwa przyznać się niechciał, i aż do ostatniego tchu obstawał, iż jest synem Cara Bazylego Szujskiego. Ćwiertowanym był w Moskwie 1653 r.

Ankudowicz (Wincenty), ukończył Instytut Główny Pedagogiczny w Petersburgu, przy którym następnie był czas niejakiś professorem matematyki, a od r. 1824 do 1847 w stopniu professora nadzwyczajnego uczył w uniwersytecie petersburgskim, rachunku różniczkowego, całkowego i prawdopodobieństwa. Wydał dzieło w rossyjskim języku o ballistyce, p. n.: *Teorija Ballistiki, sostawlennaja Ekstraordinarnym Professorom Ankudowiczem*, St. Petersburg 1836.

Ankus Marcyjusz, czwarty z kolei król rzymski, według podania wnuk Numy Pompilijusza, panował od r. 638—614 przed nar. Chr. Ankus Marcyjusz, pomny na sławę dziadka, usiłował przywrócić publiczne obrzędy religijne zaprowadzone przez Nume, a zaniedbane pod jego następcą Tullusem Hostylijuszem, jakoteż skłonić Rzymian do zajęć spokojnych i rolniczych. Mimowolną lecz zwycięzką toczył wojnę z Latynami, którzy napadli na terrytoryjum rzymskie i zdobył miasta: Politorium, Tellenae i Ficana, których mieszkańcy osiedlili się na pagórku Awentyńskim. Później jeszcze zajął miasto Medulcia i w otwartej bitwie pokonał wojska sprzymierzonych latyńskich; zwyciężeni przenieść się musieli do Rzymu, gdzie zabudowali się w pobliżu świątyni Murcyi, dla połączenia pagórków Awentyńskiego z Palatyńskim. Oprócz tego Ankus Marcyjusz obwarował podobno Janiculum z tamtej strony Tybru, jako wał obronny od napadu Etrusków i mostem drewnianym połączył go z miastem; szczególnie zaś ważnem było za niego powiększenie terrytoryjum rzymskiego aż do ujścia Tybru i założenie Ostyi, portowego miasta stolicy. Ankus Marcyjusz zostawił dwóch małoletnich synów, których nierzetelny opiekun Tarkwinijusz Stary, podstępnie odsadził od następstwa, za co ci później mszcząc się, zamordowali go.

Ankwiczowie rodzina polska herbu Abdank, pochodzi od Skarbków z Góry. Mieszkali w krakowskiém, sandomierskiém i w ziemi przemyślskiej. Pierwotne atoli ich gniazdo jest na Szlązku, posiadłość którą nazywali Posławice. Pisali się tedy zawsze Abdankami z Posławic. Possadowscy, rodzina szląska jednego szczepu z Ankwiczami. W ostatnich czasach rzeczypospolitej, kilku się z nich podniosło aż do krzeseł senatorskich. U Niesieckiego **Ankwicz** (*Jędrzej*) chorąży nowogr. dziedzic na Miękiszu ma syna Hieronima, u Wielądka brat jego Michał, obadwaj zaś mówią, że Hieronim narodził się z Kuropatnickiej kasztelanki kijowskiej, Niesiecki dobrze nazywa ojca jej kasztelana Hieronimem, Wieladek zaś źle Jędrzejem, W Niesieckim Michał jest kasztelanem zawichostskim, u Wielądka zaś małogoskim. Bądź co bądź, syn Jędrzeja czy Michała, *Hieronim* pierwszy zaczyna u nas dzieje senatorskie swej rodziny. Chorąży pilznieński został 30 wrz. 1740 r. mianowany kasztelanem zawichostskim i umarł w Styczniu 1746. Ożenił się z Czernianką, córką Szembekówny siostry rodzonej księcia prymasa Krzysztofa (1738—48) i te stosunki, nie co innego, wyniosły go do krzesła. Z czterech jego synów był senatorem jeden, co następuje: **Ankwicz** (*Stanisław*) ur. w r. 1720 zasługiwał się na dworze Augusta III. Stolnikiem krakowskim od 7 Czerwca 1752 bywał deputatem i posłem. Posłował jeszcze na sejm elekcyjny 1764 z oświecimskiego i z tem księstwem podpisał razem elekcyją. Kasztelanem bieckim od 14 Grud. 1764, przesiadł się na kasztelaniję sądecką 19 listop. 1771, kawaler orderu ś. Stanisława od 12 Maja 1774, potem orła białego. Ożenił się także jak ojciec z Czernianką, imieniem Salomeą, która umarła 15 lutego 1756. Za życia widział swe wszystkie dzieci w losie i w postanowieniu,

a nawet wnuki. Nekrolog jego pisze, że był całe życie dla drugich przykładem, że zdawał na Boga wszystko, że był dziedzicem cnót rodzinnych. Mieszkał zwykle w dobrach swoich, w Porembie, gdzie zbudował kościół. Osłabiony złożył senatorstwo 1782, niedługo potém umarł 17 Paźdz. 1784 w Porembie, mając lat 64. Pochowany tamże w swoim kościele. Z synów jego starszy Tadeusz i młodszy Józef, o tym zaraz. **Ankwicz** (*Józef*) syn Stanisława, możnaby wiele o nim pisać, bo człowiek wielce historyczny, ale się tutaj tylko główniejsze zacytuje fakta. Głosował już na elekcyję Stan. Augusta. Za młodu występował szlachetnie, po obywatelsku, dopiero później nabywszy pewnego stanowiska w ojczyznie, zaczął go nadużywać. Często marszałkował sejmikom w krakowskiém, bywał posłem, na examinach szkół pochwałami swojemi zapalał młodzież do nauki, raz na ręce ks. Bogucickiego przysłał kosztowny pierścień dla jednego z uczniów, który szczególniejszą jego zwrócił na siebie uwagę. Sam wymowny, dowcipny, zdolny, pełen wiadomości, ale razem i przewrotny człowiek: prawo umiał dobrze. Jednocześnie jednakże umizgał się o względy Austrji. Maryja Teressa zrobiła go szambelanem, całej jego rodzinie przywróciła niby to dawny tytuł hrabiów i rozciągnęła go przez indygenat do wszystkich państw dziedzicznych; już to samo wskazywało na jakieś nieczyste zamiary Ankwicza. Po ojcu, z deputata trybunalskiego kasztelan Sądecki, od 19 Stycznia 1782. Odtąd bystry postęp jego w rzeczypospolitej. Członkiem kommisyi górniczej mianowany przez króla 10 Kwiet. t. r. na sejmie, później cokolwiek został jeszcze kommisarzem skarbowym, ale dla prawnych formalności z kommissarstwa tego usunąć się musiał jeszcze na tymże sejmie r. 1782, chociaż król obstawał za nim gorąco. Kiedy przyjechał po śmierci ojca z orderami jego do króla, (w grud. 1784), sam otrzymał orła białego. W r. 1785 tak urosł, że był pomiędzy innemi kandydatami położony przez radę nieustającą, do województwa krakowskiego. Ankwicz z każdym wychodził dobrze. Zbytnik największego rodzaju, wyrzucał pieniądze za okno, jak plewę. Opowiadają o jego lukullusowskich ucztach, na które sprowadzał umyślnie z Czech bażanty. W czasie sejmu wielkiego złożył kasztelaniję w roku 1791 i przyjął poselstwo do Danii. Dwa razy tam jeździł, za drugą razą jadąc w samą rocznicę ustawy, wspaniale był w Gdańsku podejmowany przez Magistrat, jako jeden z przyjaciół serdecznych ustawy. Uwięziony 18 Kwietnia, skończył życie 9 Maja 1794 roku.—**Ankwicz** (*Andrzej Aloizy*), Skarbek z Posławic Ankwicz, syn Józefa kaszt. Sądeckiego i Starowiejskiej herb. Biberstein, urodził się w Krakowie w r. 1774. Śmierć ojca dała mu pochop do zerwania z ojczyzną. Ojca bardzo widać kochał, gdyż zbierał umyślnie oszczędzony majątek na to, aby mógł spłacić potém massę długów, które po obojgu rodzicach wziął w spadku. Poświęcił się naprzód prawu i uczył się go w Krakowie, nawet już chciał doktoryzować się, gdy idąc za namową hrabiego Hohenwartha arcybiskupa wiedeńskiego, rzucił wybrany zawód i wziął się do teologii, z której stopień doktora otrzymał w Wiedniu 1810 r. wreszcie całkiem poświęcił się stanowi duchownemu, w którym pod osłoną Habsburgów szukał dla siebie promocyi. Został wtedy kanonikiem ołomunieckim, później zaś dyrektorem wydziału teologicznego w uniwersytecie ołomunieckim, wreszcie Kajetan Kicki arcybiskup lwowski, mianował go swoim suffraganem w r. 1814 i wikarym jeneralnym archidyjecezyi. W r. 1815 mając zaledwie lat 40 został po tymże Kickim arcybiskupem lwowskim i prymasem Galicyi. Pasterz gorliwy, ale bez żadnego przywiązania do narodu; patryjotyzm jego był szląski, austryjacki. Słuszny, postawy wspaniałej, twarz miał białą i rumianą, nos orli: kiedy celebrował w infule wrażał poszanowanie we wszystkich, względem podwła-

dnych xięży dumny, surowy zwierzchnik, zwłaszcza przy wizytach kościołów, podniósł hierarchiję i karność nadzwyczaj zwolnioną w duchowieństwie, w skutek bezustannych wojen. Energicznie też dla podniesienia oświaty ludu organizował szkółki miejskie i wiejskie. Są w druku dwa jego listy pasterskie, jeden łaciński z d. 29 Paźd. 1815, drugi polski z d. 1 Lipca 1816 (Jocher. Obraz, Nr. 7674—7675). Za jego rządów w kościele lwowskim, stały zaprowadzono zwyczaj wydawania od r. 1815 corocznego: „directorii divini officii" czyli rubrycel, było to na rozkaz rządu. W archidyjecezyi było wtedy dekanatów 15, kościołów 207. Niecierpiał polaków za ojca, otaczał się niemcami, lubił mówić po niemiecku. Stąd kiedy zasiadł na pierwszym sejmie postulatowym we Lwowie, 16 Czerwca 1817 dziękował po niemiecku za swoje prymasostwo, za organizacyję stanów i za to że do nich xięży powołano: oczywiście wnioskiem zakończył, żeby za to dobrodziejstwo podziękować tronowi. Był rzeczywistym radcą tajnym i kawalerem wielkiego krzyża Leopolda, stąd kiedy umarł Aloizy Kolowrat Krakowski (28 Mar. 1833), Ankwicz posiadał po nim wyższą katedrę w Austryi, arcybiskupstwo pragskie, do którego był przywiązany tytuł księcia wysoka dostojność Legati nati w królestwie czeskiém. Wziął tę katedrę na wyraźne żądanie cesarza, który chciał po nad dyjecezyją pragską postanowić energicznego męża. We Lwowie rządził lat 18 i przez ten cały czas był ciągle kanonikiem ołomunieckim; jako kanonik, miał głos przy elekcyi na arcybiskupa w r. 1818 arcyksięcia Rudolfa. List pasterski którym pożegnał Lwów, datowany d. 31 Grudnia 1833 wydany jest w przyjacielu chrześcijańskiej prawdy (1834. Zeszyt I). Tamże znajduje się odezwa jego łacińska do duchowieństwa pragskiego, przy objęciu nowej dyjecezyi (1835 I. 114—116). Odezwa ta po czesku bardzo jest patryjotyczna, arcybiskup wszystkich świętych czeskich wylicza, a o kościele pragskim mówi, że: „non solum gloria sui nominis ac vetustatis in Imperio Austriaco (ne dicam in universo urbe catholico) tam celebris est" i t. d. Anegdotkę o jego przejeździe ze Lwowa przez Kraków do Pragi, ma w swoich pamiętnikach pani Grzegorzewska. Widział się tutaj pierwszy raz od lat wielu, z rodzoną siostrą Gostkowską i przepraszał że ją skrzywdził z bratem w działach majątkowych. Nie wynagrodził jednakże tego siostrze, lubo miał 2,000,000 zł. dochodu rocznego: W Pradze koronował na króla Czeskiego cesarza Ferdynanda 7 Wrz. 1836. Nie zawiedziono się na jego wyborze, miał do walczenia z ogromnemi trudnościami w Czechach, ale wyszedł z nich zwycięzko. Umarł 26 Marca 1838 w Pradze, mając lat 64. Nagrobek mu w arcykatedrze lwowskiej postawił w r. 1855 arcybiskup Baraniecki przez wdzięczność. *Jul. B.*

Ankylosis, *Anchylosis, Ancylosis*, (z greckiego: *Anchylos*, krzywię, pozbawiam ruchu). Pod tém nazwiskiem rozumie się stan chorobliwy stawów ciała ludzkiego, w którym ruchy kości składających je, są albo zupełnie zniesione, albo w wysokim stopniu utrudzone. Stosownie do tego czy w członku pozostały jeszcze choć małe ruchy, lub też zupełnie znikły, dzielimy ankylosis na fałszywą, czyli niezupełną i prawdziwą, albo zupełną. Ankylosis może się ograniczyć na jednym członku, co zwykle ma miejsce, lub zająć jednocześnie wiele innych. W historyi medycyny są przykłady na ludziach, u których wszystkie kości były z sobą tak zlane, iż stanowiły jedną nierozdzielną massę. Ta choroba jest zawsze wynikiem innego cierpienia; jednakże długa bezczynność jakiego stawu, może ją także wywołać. Za przykład ostatniego wypadku posłużyć mogą indyjscy fakirowie, którzy po lat kilka stojąc w jednej pozycyi, sprowadzają sobie powyższą chorobę. Choroby, które najczęściej przyczyniają się do ankylosis są: złamania, wywichnięcia, nakręcenie członka, rany stawów zimne wrzody, wodna puchlina sta-

wów, narosty kostne, skostnienia chrząstek i wiązadeł, jako też reumatyczne i artrytyczne zapalenie stawów. Niektóre cierpienia części miękich otaczających staw, jak np. guz tętniakowy, wielkie wrzody, rany, oparzelizny i gangrena, mogą również wywołać powyższą chorobę. Co do leczenia: jeżeli ankylosis jest zupełną i oddawna trwającą, to niema środka; jeżeli zaś wypadek jest świeży, to leki odciągające, jakiemi są: wezykatoryje, żelazo do biała rozpalone, często bardzo usuwa chorobę. Przy badaniu chorego, trzeba zwrócić uwagę na muskuły i ścięgna, często albowiem prostą sztywność tych ostatnich biorą za ankylosis. *Dr. M. L.*

Anna (po hebrajsku: *miła, przyjemna*). żona Elkana, z Ramataim, w pokoleniu Efraima. Miał on dwie żony, Annę i Fenennę. Ostatnia miała synów, ale Anna była bezdzietną, płakała i martwiła się, a nakoniec uczyniła ślub, że jeżeli mieć będzie syna, poświęci go na całe życie służbie Pana Boga. I poczęła potém i powiła syna, któremu dała imie Samuel, co znaczy „pożądany," albowiem go od Boga żądała. Po odsadzeniu niemowlęcia od piersi, poświęciła go Panu, oddawszy w ręce Helego arcykapłana w Silo. Przy tej okoliczności podziękowała Bogu śliczną pieśnią, która się zaczyna od słów: „Rozradowało się serce moje w Panu." Przepowiada w niej przyjście Messyjasza: „Pan będzie sądził granice ziemi, i da panowanie królowi swemu i wywyższy róg Chrystusa swojego." Uważają Annę za figurę Najświętszej Panny, podobnie jak Samuel naprawca teokracyi judajskiej, jest figurą Chrystusa. (I, *Król.* I; 2). — **Anna,** żona Tobijasza, z pokolenia Neftali, który był w Niniwie, w niewoli u Salmanazara, króla assyryjskiego. Gdy Tobijasz przyszedł do nędzy i ociemniał, Anna wyrzucała mu jałmużny, które czynił poprzednio i ufność jego w miłosierdzie Boga, która wszakże później wynagrodzoną mu została przywróceniem wzroku i pociechą z syna. Anna przeżyła męża. *(Tob.).* — **Anna,** córka Fanuela, z pokolenia Aser „po siedmiu latach pożycia małżeńskiego, poświęciła się służbie Bożej przy kościele, dni i nocy przepędzając na modlitwie i postach. W ośmdziesiąt czwartym roku życia miała szczęście oglądać przyjście Zbawiciela. Zwano ją prorokinią, albowiem podobnie jak starzec Symeon, odbierała natchnienia Ducha Świętego, który ją powiódł wewnętrznie na spotkanie boskiego Dzieciątka; uznała je za Messyjasza, i powiadała o niém wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraela. Mówi o tém wyraźnie ś. Łukasz ewangelista (2, 36). Martyrologijum rzymskie kładzie uroczystość Anny na dzień 1 Września. *L. R.*

Anna (święta), matka Najświętszej Maryi Panny, małżonka ś. Joachima. Pismo święte nie wymienia imion Joachima i Anny; lecz znajdujemy je w księgach Ojców Kościoła i tradycyi czyli podaniu. Nie mamy żadnych wiadomości ani o życiu, ani o śmierci tej świętej pary. Święty Jan Damasceński wychwala Annę i porównywa z Anną, matką Samuela, w Starym Testamencie. Cesarz Justynijan, około roku 550, zbudował kościół w Konstantynopolu pod wezwaniem ś. Anny. Zwłoki jej jak powiadają, przeniesione były w 710 r. z Palestyny do Konstantynopola, i odtąd wiele kościołów na Zachodzie chlubi się posiadaniem jej relikwij. Kościół obchodzi pamiątkę ś. Anny dnia 26 Lipca. Jest ona patronką stanu małżeńskiego. Malarze wyobrażają Annę zwykle jako poważną matronę, zajętą uczeniem zakonu Bożego małoletniej świętej dziewicy. *L. R.*

Anna Perenna, siostra Dydony, założycielki Kartaginy, przed bratem swoim Pygmalijonem wraz z siostrą z Tyru uciekła do Afryki, a po śmierci Dydony do króla Malty, Battusa, ztamtąd do Włoch, gdzie spotkała się znowu z Eneaszem, którego żona Lawinija przez zazdrość usiłowała odebrać jej życie. W skutek przestrogi cienia Dydony, Anna rzuciła się do rzeki Numicus, którego zostawszy

nimfa, odbierała w połowie każdego Marca wiosenną i wesołą cześć boską, pod imieniem *Anny Perenny*.

Anna Austryjaczka, królowa francuzka, najstarsza córka Filipa III króla hiszpańskiego, urodzona 1601 r. w Walladolid, za wpływem Maryi de Medicis i marszałka d'Ancre, poślubiła w r. 1615 Ludwika XIII króla Francyi. Małżeństwo to, jako przeciwne systematowi zaprowadzonemu przez Henryka IV i jego ministra Sully, nie podobało się magnatom i hugonotom. Anna była piękna, ale lekkiego charakteru; to też niezgodność uczuć i skłonności związkowi temu nie przyniosła szczęścia. Opuszczona od męża swego, prześladowana przez jego ministra, kardynała Richelieu, lat przeszło 20 żyła na ustroniu. Nastąpiło atoli pojednanie i w r. 1638 Anna wydała na świat syna, który później panował pod imieniem Ludwika XIV. W następnym roku powiła drugiego syna, Filipa, który dał początek linii orleańskiej. Po śmierci swego małżonka (1643 r.), Anna została regentką królestwa z woli parlamentu, z władzą nieograniczoną, chociaż testament naznaczył jej radę przyboczną. Wybór Mazariniego na pierwszego ministra i działanie w duchu jego poprzednika Richelieu'go, zniechęciły możniejszych panów przeciw regentce i sprowadziły wojnę domową, znaną pod imieniem Frondy (ob.). Wszakże kardynał Mazarini uprzątnął wszystkie trudności, a po dojściu Ludwika XIV do pełnoletności, Anna złożyła regencyję i odtąd wiodła życie pobożne. Umarła 1666 roku, w sześćdziesiątym czwartym roku życia. Anna miała upodobanie w sztukach pięknych i szczodrą dawała im opiekę; nader głośnemi były jej miłostki, zapewniają nawet, że tajemniczy człowiek w *masce żelaznej* (ob.) był owocem stosunków królowej z księciem Buckingham.

Anna Bretońska, królowa francuzka, jedyna córka Franciszka II księcia Bretanii i Małgorzaty de Foix, urodzona 1476 r. w Nantes, w piątym roku życia zaślubioną została Edwardowi, księciu Wallii, synowi Edwarda IV króla angielskiego, zamordowanemu we dwa lata później przez swego stryja, księcia Glocester (Ryszarda III). Doszedłszy lat dziewiczych, z pomiędzy licznych książąt ubiegających się o jej rękę, skłonnnością serca odznaczyła księcia Orleańskiego późniejszego króla Ludwika XII; nie chcąc atoli wnieść Bretonii do korony francuzkiej, nad kochanka przeniosła arcyksięcia austryjackiego Maxymilijana (1490 roku), który jednak we dwa lata potém umarł. Wówczas, w trzecie małżeństwo wydaną została za króla francuzkiego Karola VIII, który Bretanii w razie odmówienia jej ręki, zagroził wojną; księstwo jej przyłączoném wprawdzie zostało do Francyi, lecz natomiast Anna samowładnie opanowała umysł nowego małżonka, kiedy śmierć jej syna, młodego Delfina, zdawała się zapewnić następstwo na tron księcia Orleanu, jego radość z tego powodu po dawnej miłości tak dalece przejęła ją nienawiścią, że wyjednała u króla jego wygnanie. W 1497 roku umarł również Karol VIII, a Ludwik XII, niezrażony nieprzyjaźnią Anny, wierny pierwszej miłości, wyjednał dla siebie rozwód u papieża Alexandra VI, i zaślubił dwudziestosiedmio-letnią podówczas po trzech mężach wdowę (1499 r.). Anna, która zawsze uważała się nie za Francuzkę, lecz całą duszą była Bretonką, córkę swoją Klaudyję chciała wydać za arcyksięcia Karola, późniejszego cesarza Karola V; w tym jednym jednak zamiarze oparł się jej Ludwik XII, który dokazał, że mężem Klaudyi został książę Augoulême, późniejszy król Franciszek I. Anna umarła w 1514 roku, zostawiając pamięć opiekunki uczonych i gorliwej orędowniczki swojej narodowości bretańskiej. Ona była pierwszą królową francuzką, która (po śmierci Karola) nosić zaczęła czarną żałobę; dotąd bowiem królowe nosiły żałobę białą, zkąd wdowy królewskie nazywano zwykle białemi (*reines blanches*).

Anna Boleyn, małżonka Henryka VIII, króla Anglii; ob. *Boleyn.*

Anna Komnena, uczona księżniczka bizantyńska, córka cesarza Alexego, urodzona 1083 r., wychowana we wszystkich naukach, lecz zarazem i wszystkich intrygach, któremi słynął podówczas dwór konstantynopolitański. Zaślubioną będąc Niceforowi Brytunios, zniewieściałemu tchórzowi, napróżno podmawiała go do walczenia z jej bratem o władzę cesarską; ustawicznie też na to utyskiwała, że się nie urodziła mężczyzną. Po śmierci męża, w 1137 roku, wstąpiła do klasztoru gdzie w 1144 r. umarła. Napisane przez nią dzieje jej ojca, pod tytułem: *Annae Comnenae Alexiados libri XIX,* należą do najlepszych dzieł historycznych literatury bizantyńskiej.

Anna Stuart, królowa Wielkiej Brytannii i Irlandyi, ostatnia gałąź rodziny Stuartów na tronie, ur. 1664 r. w Twickenham pod Londynem, była drugą córką z pierwszego małżeństwa Jakóba II, wówczas jeszcze księcia Yorku, z Anną Hyde, córką sławnego Clarendona. Ojciec jej jeszcze wówczas nie przeszedł był na łono katolickiego kościoła, wychowaną więc została w zasadach wyznania anglikańskiego, i w 1683 r. zaślubioną księciu Jerzemu, bratu króla duńskiego Krystyjana V. Gdy w 1688 r. wzięło górę stronnictwo, które wezwało Wilhelma księcia Oranii do strącenia swego teścia z tronu, Anna, ulubiona córka Jakóba II rada była pozostać przy swym ojcu; ale lord Churchill, hrabia Marlborough prawie ją przymusił do przystąpienia do partyi zwycięzcy. Po bezdzietnej w 1694 r. śmierci jej siostry Maryi, a w 1702 r. męża tejże Wilhelma III, Anna wstąpiła na tron, ale przy słabych zdolnościach umysłowych prawie ciągle w czasie swego nader obfitego w wypadki panowania, ulegała wpływom księcia Marlborough i jego małżonki. Wierna potrójnemu przymierzu, w obronie wolności Europy i w celu przeszkodzenia połączeniu w jednym domu korony francuzkiej z hiszpańską, oparła się władzy Ludwika XIV, jakoż z tego powodu brała udział w wojnie o sukcessyję hiszpańską, w której Anglija zdobyła Gibraltar, jedyny ważny nabytek z całej tej jedenastoletniej wojny. Za panowania Anny, walka stronnictw była nader gwałtowną; Jakobici bowiem mniemali, że bezdzietna królowa postara się o przeniesienie korony na brata swego, pretendenta Jakóba. Jakkolwiek jednak nader żywo pragnęła przywrócenia swojej rodziny, zwłaszcza po śmierci swego małżonka (w 1708 r.), następstwo tronu zapewniono po niej domowi hannowerskiemu. Nadaremnie Jakób usiłował wylądować w Szkocyi, przez co Annę zmusił do przykrej ostateczności podpisania manifestu, którym na głowę jego wyznaczoną została nagroda. Z siedmnaściorga dzieci Anny żadne nie pozostało przy życiu; chociaż zaś owdowiawszy miała dopiero lat 44, przecież nie uległa prośbom parlamentu o zawarcie nowego małżeństwa. Odtąd całém jej staraniem było tylko, złożyć władzę w ręce torysów, którzy mieli za sobą opiniję wszystkich trzech połączonych królestw; księżna Marlborough utraciła swoje wpływy, a miejsce dotychczasowych ministrów Godolphins, Sunderlanda, Somersa, Devonshira, Walpola i Compera, zajęli Harley hrabia Oxford, Bolingbroke, Rochester, Buckingham i inni torysowie. Jednocześnie parlament został rozwiązanym. Tajemny może jej plan, utrzymania pomimo woli narodu następstwa bratu swemu Jakóbowi, spełzł skutkiem nieprzyjaźni Oxforda z Buckinghamem, z których pierwszy oskarżył drugiego, że sprzyja zamiarom pretendenta. Anna umarła w d. 2 Grudnia 1714 r.; za jej panowania Anglija połączoną została z Szkocyją pod imieniem Wielkiej Brytannii.

Anna, córka Przemysława II Ottokara króla czeskiego, poszła za mąż za Henryka II księcia wrocławskiego na Szlązku, co poległ pod Lignicą, umarła d. 24 Czerwca 1265 r. Miała z nim liczne potomstwo. *Jul. B.*

Anna, córka Bolesława Łysego Rogatki, księcia lignickiego na Szlazku i pierwszej jego żony Jadwigi Anhaltyńskiej, była mniszką w Trzebnicy. *Jul. B.*

Anna, córka Bolesława Pobożnego, księcia kaliskiego i Heleny czyli Jolanty córki Beli IV króla węgierskiego, siostra rodzona Jadwigi żony Władysława Łokietka, umarła panną. *Jul. B.*

Anna, córka Przemysława III Ottokara króla czeskiego, siostra Wacława króla czeskiego i polskiego, była mniszką profeską w klasztorze pragskim Panny Maryi, a potém drugą żoną księcia Bolesława mazowieckiego, zmarłego 1313 roku. Syn jej Wańko (Wacław). *Jul. B.*

Anna, jedynaczka córka Henryka II księcia szlązkiego na Jaworze, i Agnieszki córki Alberta II książęcia austryjackiego, rodzona synowica Bolka na Świdnicy, tego co najdłużej opierał się Czechom trzymając z Polską. Dziedziczka księstw po stryju Świdnickiego, po ojcu Jaworskiego. Poszła za mąż za Karola IV Luxemburgczyka, cesarza i w posagu przyniosła mu swoje ziemie, mimo prawo do stryjecznych braci należące, którego cesarz nie szanował. Umarła roku 1362. Była trzecią żoną tego cesarza. *Jul. B.*

Anna, córka Wacława książęcia mazowieckiego na Płocku, poszła za mąż za Henryka V Żelaznego, książęcia szlązkiego, głogowskiego na Żeganie. Jej córka Jadwiga była ostatnią żoną Kazimierza Wielkiego. *Jul. B.*

Anna ze chrztu, **Danuta** zaś po litewsku, była córka Kiejstuta książęcia trockiego, poszła za mąż za Jana księcia mazowieckiego, panującego na Warszawie około r. 1360, chociaż Długosz prawi że to się stało w Wilnie za sprawą króla Jagiełły, już w r. 1387. Kiejstut uchodząc w r. 1361 z niewoli krzyżackiej, zamiast na Litwę trafił na Mazowsze i od córki poznany, odprowadzony był dalej na Litwę (Naruszewicz ks. 24 I). Za panowania wszelako Jagiełły nie mógł się książę Janusz pogodzić się ze szwagrem swoim Witoldem. Wziął w posagu po żonie już po chrzcie Litwy, ziemię drohicką na Podlasiu, gdy jednakże nie przyjął mile szwagra, który przed Jagiełłą uciekł na Mazowsze, nawet nie uczcił go złotym puharem wedle zwyczaju, Witold powróciwszy do władzy, Drohiczyn Januszowi odebrał. Anna ozdobiła grubą czworoboczną wieżą kościół Panny Maryi w Warszawie 1411 r., a raczej stało się to na jej żądanie. Umarła niedługo po mężu, to jest po r. 1429. Pochowana w Warce. Syn z niej Bolesław, ojciec znowu Bolesława niedoszłego króla polskiego, po śmierci Władysława Warneńczyka. *Jul. B.*

Anna Aldona ob. *Aldona.*

Anna, córka króla polskiego, Kazimierza Wielkiego i Jadwigi głogowskiej na Żeganie. Ojciec umierając zapisał dwom córkom, jakie miał z tej żony, połowę wszystkich sprzętów w szatach i złocie, srebrze i klejnotach, a połowę drugą matce. Anna dostała z tego podziału już po koronacyi nowego króla, grzywien 333 i pół ze srebra dobrej wagi, inne kosztowności zachowane zostały na potém dla obojga królewien. Z matką i z siostrą znajdowała się na koronacyi Ludwika (17 Listopada 1370 r.). Poczém przez Elżbietę Łokietkównę, rodzoną ciotkę wywieziona z siostrą do Węgier ze wszystkiemi skarbami. Ludwik na to nie przystał, ale sąd złożył w Węgrzech, który uznawszy królewny za narodzone z nieprawego łoża, gdyż jeszcze żyła prawa żona Kazimierza Adelajda heska, odsądził je od dziedzictwa tronu i wszelkiego spadku po ojcu. Anna potém poszła za mąż za hrabiego Cyllejskiego (ob. *Anna Cyllejska).* Rok śmierci niewiadomy. *Jul. B.*

Anna, księżniczka mazowiecka, żona Michała syna Zygmunta Kiejstutowicza W. K. Litewskiego, zabitego przez Czartoryskich w r. 1440. Podług jednych

córka Ziemowita IV i Alexandry Olgierdówny, siostrzenica króla Władysława Jagiełły, a siostra sławnej Cymbarki; podług drugich córka Bolesława IV, mazowieckiego, chociaż znowu i tę Annę Bolesławównę wydają niektórzy za Przemysława księcia cieszyńskiego na Szląsku, zmarłego 1477 r. *Jul. B.*

Anna Cyllejska, dwie jedyne córki Kazimierza Wielkiego, wywiózł z Polski do Węgier król Ludwik, i jedną z nich, starszą Annę wydał za Wilhelma hr. Cyllejskiego, panującego udzielnie nad małą krainą za Karpatami i Dunajem ku pobrzeżom weneckim. Ludwik chcąc potomstwo Kazimierza pozbawić nawet pretensyj do tronu, skojarzył to nierówne małżeństwo i jeszcze zabezpieczył się wyrokiem trybunału. W rodzinie Cyllejskiej występki i zbrodnie przechodziły z ojca na syna, więc i w tém jeszcze król szukał pewności dla swoich córek, że Annę pomieścił w tak niedobraném gnieździe; ale niezgadł przyszłości. Wilhelm Cyllejski umarł, zostawił wdowę i córkę także Annę. Wdowa poszła powtórnie za mąż za jakiegoś hrabiego Deka, ale córka nie poszła za nią tylko została w domu pod opieką stryja Hermana II i chowała się tam w zupełnem opuszczeniu. Gdy Jagiełło po śmierci Jadwigi sądził, że jego panowanie w Polsce ustało i zabierał się do Litwy, panowie poddali królowi myśl, żeby się ożenił z tą biedną wnuczką Kazimierza Wielkiego. Jagiełło nie chciał wierzyć, że był królem wolno obranym, a gdy potrzeba mu było praw jakichciś, chwycił się gorąco tej myśli i wyprawił poselstwo po Annę Cyllejską na Węgry r. 1400; dało się ułożyć to małżeństwo. Dla Anny był to los, niespodziewane szczęście. Wyjechała natychmiast do Polski w towarzystwie poselstwa królewskiego i panów węgierskich. Poselstwo składali: Jan z Obiechowa kasztelan szremski, Hinczko z Rogowa i Jan z Ostrowca. Uroczysty następnie wjazd Anny do Krakowa odbył się 16 Lipca 1401 r. Cała stolica wyszła naprzeciwko wnuczce wielkiego króla z chorągwiami wszystkich stanów i cechów miejskich, z krzyżami i relikwijami wszystkich kościołów. Naród witał powrót „orlątka“ w rodzinne strony. Za to intrygował Wilhelm rakuski niedoszły mąż Jadwigi, z wielkim mistrzem Krzyżackim przeciwko małżeństwu królewskiemu, sądząc, że tron polski prędzej jemu przynależy. Jagiełło też nieznalazł Anny za dość urodziwą i zobojętniał dziwnie dla tych związków; wymawiał panom koronnym, że przywieźli tak brzydką dziewczynę, a nawet dobrze się zamyślał, czy ma ją poprowadzić przed ołtarz, czy też odesłać stryjowi. Pod pozorem tedy, żeby Anna wyuczyła się wprzódy języka ojczystego, zwleczono małżeństwo. Wreszcie 4 Listopada 1401 roku w Bieczu pełnomocnicy królewscy podpisali wspólnie z panami cyllejskiemi, którzy towarzyszyli Annie, umowę ślubną. Król tymczasem bawił na Litwie, a gdy już Anna jakotako rozmówić się mogła po polsku, nadjechał ze znacznemi zapasami zwierzyny i rozpoczęły się huczne weselne gody, na których nie brakowało ani gonitw, ani igrzysk rycerskich; 29 Stycznia 1402 r. po ośmiu miesiącach zwłoki, w Niedzielę odbył się też i ślub Jagiełły z Anną w Krakowie, ale i tu nastąpiła zwłoka względem koronacyi, tak dalece, że posądzano króla jeszcze o zamiar odesłania Anny z Krakowa; namyśliwszy się wreszcie ustąpił Jagiełło. W tydzień tedy potém nastąpiła koronacyja Anny przez Dobrogosta z Nowegodworu, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Matka królowej hrabina Dek, zaproszona przez Władysława Jagiełłę, znajdowała się na tej uroczystości, toż Herman II cyllejski i jego synowie. Chociaż na tronie siedziała Anna przez lat 14, cicho jednakże o niej w dziejach. Raz tylko wspominają o Annie kroniki z powodu, że Jędrzeja z Tęczyna kasztelana wojnickiego posądzano o tajne z nią a serdeczne związki: spieszył się z pod Grünwaldu do młodej żony kasztelan, a tu potwarz wkładano taką na niego: po przekonaniu się atoli „publicznie mu wrócono sła-

we.“ Miała tylko jedną córkę Jadwigę, która nie wiele przeżyła matkę: urodziła się zaś 1406 r. i ją to wydając na świat, matka utraciła życie. Za czasów Anny wróciły do Polski starożytne klejnoty koronne, to jest szczerbiec, jabłko i berło królewskie, oraz złota korona Bolesława, którą Ludwik wywiózł na Węgry. Królowa Anna umarła dnia 21 Maja 1416 r. Żyła z Jagiełłą lat 14. Jedynaczka jej Jadwiga miała być dziedziczką tronu polskiego; obiecano ją w małżeństwo Fryderykowi Brandeburgskiemu, ale umarła w panieństwie. *Jul. B.*

Anna Witoldowa, druga żona Witolda Kiejstutowicza córka księcia Światosława Iwanowicza smoleńskiego, siostra rodzona Jerzego i Hleba ostatnich książąt udzielnych na Smoleńsku. Pierwszy raz pokazuje się w historyi w czasie kiedy mąż jej, bohatyr Litwy Witold uwięziony w Wilnie, miał razem z ojcem swoim Kiejstutem odsiadywać ciężką pokutę w Krewie. Anna wyrobiła sobie u Jagiełły pozwolenie, aby tam udać się mogła za mężem. Przybyli przed zgonem ojca, ale wkrótce śmierć gwałtowna Kiejstuta, kazała drżeć Annie o życie Witolda. Ułożono więc spisek naprędce. Wysłała księżna do Wilna gońca prosić o kartę bezpieczeństwa dla siebie, chciała to niby wyjechać na Mazowsze do siostry męża Danuty. Goniec przywiózł jej żądaną kartę, ale z nią jednocześnie rozkaz Maryi Wojdyłowej siostry Jagiełły do rządzcy zamku krewskiego, żeby nie bawił z Witoldem po wyjeździe księżny, gdy brat jej Jagiełło, coraz jest słabszym dla więźnia. Anna dowiedziała się o tém natychmiast, udała więc że jutro jak najraniej wyjeżdża, a wieczorem udała się do męża niby na pożegnanie, z jedną panną służebną imieniem Heleną. Tam Witold przebrał się w suknie kobiece i wyszedł z zamku z żoną jako panna, a potém spuściwszy się szczęśliwie z murów, uciekł na Słonim i Brześć do Mazowsza. Było to w r. 1382. Następnie Anna wyjechała jawnie z dziećmi z Krewa. Helena przebrana za Witolda tak dobrze udawała chorego księcia, że dopiero trzeciego dnia domyślano się zdrady; oczywiście zginęła ofiarą poświęcenia się za niego. Była Anna i później opatrznością męża, podzielała wszystkie jego losy, wiernie w doli i niedoli. Niebo ją też hojnie uposażyło, księżna albowiem jednoczyła w sobie wszystkie dary losu. celowała urodą i rozumem, miała też wiele dyplomatycznych zdolności. Epoka wielkiego jej wpływu później przyszła, kiedy się Witold stanowczo z Jagiełłą pogodził, ale i wtedy księżna już miała szacunek ogólny i swoich i obcych. Mistrz ujmował ją sobie darami, posyłał jej antały wina reńskiego i krajowego z Pruss (Dzieje Krzyż. II 164), król Władysław z Polski jej posyłał konfekta i powidła (Życie dom. Jadw. i Jag. str. 25). Księżna nieraz jaśniała majestatem wśród zebrań rycerskich, w ziemiach Zakonu, zwłaszcza gdy już panowała na Litwie. Miała też księżna wiele zgryzoty z rodziną smoleńską. Ojciec jej wtenczas, kiedy Jagiełło jechał na ślub do Krakowa, zaczął wojować Ruś litewską; król wysłał przeciw niemu Witolda z Krakowa; książę Świętosław w boju poległ, Jerzy zaś syn jego siadł na panowaniu w Smoleńsku, jako hołdownik Litwy. W roku 1389 Witold zdradziwszy się przedczasem, że chce Skirgiełłę wyzuć z władzy wielko-książęcej, drugi raz musiał uciekać z żoną i dziećmi na Mazowsze, ale szwagier jego Janusz bał się narażać królowi i sam jeździł do Krakowa i błagał, nic nie pomogło; więc wysłał tajemnie gońca do Anny, aby myślała o własném bezpieczeństwie i wynosiła się do Krzyżaków, gdy Jagiełło domagał się uwięzienia zbiegów. Wyjechała zaraz do Pruss z córką Anastazyją, dwoma synami Janem i Jerzym, z siostrą i bratem męża Ryngajłą i Zygmuntem Kiejstutowiczem. Towarzyszył jej i brat rodzony Hleb smoleński. Mistrz dostojnych wygnańców przyjął z ochotą. Kilka razy wracał Witold do Litwy, opuszczając sprawę Zakonu i wracać musiał, ale księżna z dziećmi była w zakładzie, pospoli-

cie przesiadywała w zamku Kremitten w Samlandyi, gdyż Krzyżacy nadawali jej różne folwarki, w których koleją mieszkała. W czasie tych wojen zginął brat Anny Hleb, niedaleko od Wilna, dotąd zakładnik w Malborgu, wypuszczony za prośbą Witolda. Kiedy dojrzewały układy Jagiełły z Witoldem, księżna wyprosiła się także na wolność pod pozorem, że ukazać się musi na Żmudzi i zapalić umysły przeciw Polsce za sprawą Zakonu. W Lipcu 1394 r. osiadł przecie Witold na tronie, obok niego i Anna musiała złożyć od siebie dyplomat, uniżoności Jagielle i Jadwidze i stwierdziła go własną pieczęcią. W r. 1391 Anna odwiedzała oboje królestwo, nie znamy szczegółów tej podróży, wiadomo tylko, że jadąc z Bochni do Sandomierza, na nocleg do Uścia przybyła 22 Czerwca (Życie dom. Jadw. str. 83). Na zjeździe świetnym z Krzyżakami, kiedy się Witold umawiał z niemi o przymierze na wyspie Salin 1398 r. znajdowała się i księżna, która występowała z całą powagą majestatu tu wśród zebrań rycerskich, najświetniejszych jakie być mogły podówczas w Litwie, do której zebrał się cały kwiat młodzieży niemieckiej. Krzyżacy wykrzykiwali tam zdrowie Witolda króla litewskiego i ruskiego. Stosunki przyjacielskie kilka lat trwały zakonu z władzcą Litwy. Wzmocniła je silnie podróż Anny do Pruss, podniesiona w celach pobożnych, odwiedzała albowiem święte miejsca, jako to relikwije w kościele brandeburgskim ś. Katarzyny męczenniczki, w Kwidzynie grób błogosławionej Doroty patronki Pruss słynny cudami, w Starogrodzie głowę ś. Barbary. Księżnę podejmowano wszędzie z wielką wspaniałością, kosztem Wielkiego Mistrza, chociaż orszak jej był wielki, złożony z kobiet i z dworzan, z mnóstwa powozów i czterystu ludzi jazdy. Najświetniejsze przyjęcie czekało na księżnę w Malborgu; odbywało się tutaj na jej cześć uroczyste nabożeństwo, dawany był stół honorowy damski obyczajem rycerskim. Księżna rej wodziła, Mistrz jej i dwunastu pannom litewskim rozdawał ubiory na głowę, pierścienie, klejnoty, sprzęty kosztowne i dworzanie dostawali konie i puhary. Podarunkom końca nie było, gdy przełożeni konwentów jeden drugiego starali się przewyższyć w hojności, o najniższych sługach nawet nie zapominano. Za księżną jeszcze mistrz słał podarunki Witoldowi (Dzieje Krzyż. 2, 28). Następnie książę litewski zdobywszy Smoleńsk na niespokojnym szwagrze Jerzym, miał jeszcze z mistrzem zjazd u Kowna. Tam zakon dawał zaręczenie Witołdowi, że wrazie śmierci jego, opiekować się będzie Anną, że ją ochroni od wszelkiego przywłaszczenia drugich lub krzywdy, że ma się zająć całością jej uposażenia wdowiego. Anna umarła dopiero w roku 1418 i pochowana w katedrze wileńskiej obok męża. *Jul. B.*

Anna, żona Świdrygiełły W. K. Litewskiego. Mamy jedyny tej księżny przywilej wydany dla Chodka na ziemię, którą ojciec jego niegdyś dzierżał za kniazia Hleba Dowkowdowicza, a którą potém przywłaszczył sobie Raniec. Księżna oddaje tę ziemię Chodkowi prawem lenném. Przywilej wydrukowany w Zbiorze dyplomatów rządowych i t. d. komissyi archeologicznej wileńskiej przez Maurycego Krupowicza. *Jul. B.*

Anna Konradówna, księżna oleśnicka, żona Władysława I książęcia na Płocku panującego od 1426—55. Matka Ziemowita VI na Płocku i Władysława II na Rawie. Doradzcą jej i opiekunem synów po śmierci ojca w czasie ich małoletności, był Paweł Giżycki biskup Płocki. W r. 1465 stanęła ugoda w Kaliszu za pośrednictwem króla Kazimierza Jagiellończyka, na mocy której Małgorzata Ziemowitówna Mazowiecka, z męża zaś księżna Konradowa Oleśnicka zrzekła się wszystkich praw swoich do Mazowsza i ziemi bełskiej, i nie miała się czego dopominać po śmierci Anny Konradówny. W r. 1475 zaś dnia 3 Lutego król zawarł z samą Anną ugodę, że mu ustąpiła ziemi sochaczewskiej i zam-

ku, a wzięła za różne prawa swoje dzierżawę dożywotnią dóbr rozmaitych. Król w istocie zaraz Sochaczew zajechał. *Jul. B.*

Anna, księżna mazowiecka, synowa Janusza I zmarłego r. 1429, żona Bolesława, który umarł przed ojcem jeszcze w r. 1428 i matka Bolesława IV, niedoszłego króla polskiego, po śmierci Władysława Warneńczyka. Córka jej Ofka czyli Oroka była za Zygmuntem Kiejstutowiczem W. K. Lit. Niewiadomo z jakiego pochodziła domu, po śmierci męża występuje ciągle razem z synem po dyplomatach w r. 1436—7—9 i t. d. Nadał i uposażyła szpital Ś. Ducha w Warszawie, zapisała mu przewóz na Wiśle i miodobranie ze wsi Gniewania i Kaczkowa, czynsze z Piaseczna i Latowicza. Zatwierdzał te jej nadania biskup poznański Jędrzej z Bnina w roku 1441 i syn Bolesław w roku 1446. Szczegóły bliższe o tem można czytać w „Dziejach Mazowsza“ Kozłowskiego. *Jul. B.*

Anna, córka Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety rakuszanki, zaślubiona księciu Bogusławowi Słupskiemu (Stolpenskiemu) na Pomorzu. *Jul. B*

Anna, księżna mazowiecka, córka Mikołaja II Radziwiłła, nazywanego Starym (Priscus), w końcu wojewody wileńskiego, oraz kanclerza, i Zofii Anny Moniwidówny, blizkiej we krwi króla Władysława Jagiełły, wdowy po Jerzym Pacu. Siostra jej starsza poszła za mąż do Węgier, Anna młodsza od niej o 4 lata, urodzona w r. 1476, poszła za Konrada II Rudego, księcia mazowieckiego, panującego na Warszawie w r. 1496, którego była już trzecią żoną. Miała z nim dwóch synów: Janusza i Stanisława, oraz dwie córki, z czego książe dotąd bezpotomny wielce był kontent. Kiedy zaś Konrad umarł w r. 1503, miano według dawniejszej ugody lubelskiej, Mazowsze całe wcielić do Korony i na wydział pozostałych książąt zostawić tylko ziemię czerską. Anna pokazała się tutaj aniołem dobroczynnym swoich synów, nad któremi opiekę i rządy zlecił jej Konrad na śmiertelném łożu. Umiała się oprzeć pretensyjom korony i zachowała całe księztwo dla synów, w których imieniu długo rządziła. Na sejmie albowiem piotrkowskim z r. 1504, Alexander Jagiellończyk za wstawieniem się brata króla węgierskiego, zostawił lennem prawem ziemię warszawską, wyszogrodzką, zakroczymską, czerską, ciechanowską, łomżyńską i nowogrodzką, ale na dożywocie tylko książętom, poczém miały być wcielone do korony za wyposażeniem księżniczek. Posag i wyprawa Anny także zabezpieczona. Książęta obowiązani są królowi pomagać przeciw wszelkim nieprzyjaciołom, a lat doszedłszy hołd złożyć koronie, matka ich królowi tymczasem wraz z pany mazowieckiemi wypłaci 30,000 złotych węgierskich. Była to niewiasta ambitna i mądra, ale splamiła się dosyć rozwiązłém życiem, w czém znowu naśladowała męża. Posądzają księżnę o tajne związki z Mrokowskim archidyjakonem warszawskim, i z panem mazowieckim Zaleskim. Że księżna wiele na nich łożyła, że ich słuchała, i nie była sprawiedliwą, ztąd częste zamieszki na Mazurach, sejmy burzliwe, publiczne wyrzuty. Opuszczony Mrokowski burzył na księżnę stany mazowieckie i ztąd przychodziło do największych zgorszeń. Hasłem malkontentów było, żeby księżna rządy zdała na synów. Jednakże względem korony godność swoję umiała księżna utrzymywać. Z królem Zygmuntem Starym znosiła się często przez posły. Bywała z synami, których na krok jeden od siebie nie puszczała, na sejmach w Piotrkowie, gdzie nawet wyrabiała do Mazowsza różne ustępstwa. Tak w r. 1511 król pozwolił jej wykupić za 12,000 ziemię wiską z rąk dziedziców Jakóba Glinki: wykupno to powiększało rzeczywiście granice księztwa, ile że ziemia wiska nie była objętą układem piotrkowskim z roku 1504. Pieniądze te zaś księżna obiecała złożyć na ręce prymasa, opiekuna i wuja młodego Glinki i w tym celu w Listopadzie 1513 r. jeszcze raz posłowie mazowieccy jeździli do

Korony: wyrobili na Wiznie dożywocie dla książąt. Przypisują nawet księżnie zamiar, że chciała się wydać za króla Zygmunta; nie przyszło jednakże do tego, lubo się kilka razy zdradzała z temi myślami. Anna znajdowała się w Krakowie na weselu króla z Barbarą Zapolską, dokąd ją zaproszono z synami (w r. 1512). W ogóle Zygmunt Stary cenił wiele księżnę, często do niej pisywał, donosił jej o swoich zwycięztwach, słał do niej biskupa płockiego, o wybranie podatku na wojnę z niewiernemi (w Lutym 1511), przystawał na rozgraniczenie Mazowsza od ziemi łukowskiej i radomskiej; owszem daleko więcej dla niej zrobił, gdy publicznie na sejmie obiecał, że nie chce być księżniczce ciężki z powodu lenniczych stosunków Mazowsza do korony. Anna jednakże często i gniewała króla przez pretensyje do dziwnej zupełnej niezawisłości. To chciała biskupstwo osobne ustanowić w Warszawie, żeby jej księztwo nie zależało od hierarchii czysto-polskiej i biskupa poznańskiego, to soli z żup ruskich i krakowskich przez Wisłę do Gdańska nie przepuszczała bez opłat celnych. Król musiał się uzbroić w ogromną cierpliwość, żeby z tą księżną dobrze wychodzić. O biskupstwo słała aż do Rzymu posły z obedjencyją. Wreszcie Mazurowie chcąc się wyrwać z pod opieki księżny, podnieśli jawne powstanie w r. 1516 i oblegli ją w Mazowszu, chcąc zmusić, żeby władzę zdała na starszego syna Stanisława. Szlachta wołała na księżnę: „Nie lża ażeby mężowie waleczni niewieście podlegali, a książęta ich w komnacie białogłowskiej zamiast na czele narodu przebywali.“ Gdy kula o mało co Stanisława syna jej nie położyła, księżna znaglona obiecała, że przypuści synów do rządu, gdy mazury broń złożą i postarają się to otrzymać zgodnie, co otrzymać będzie można z czasem dobremi sposobami; ale nie dotrzymała jednak umowy. Gdy albowiem prymas Jan Łaski przysłany był od króla na to, ażeby uspokoić te rozruchy i na ten cel złożył sejm w Warszawie; księżna pozwalała puszczać do miasta tylko pany sobie przychylne; ztąd powstańcy wyłamali wrota i furtę w murze, weszli gwałtem do miasta, sejm odprawili i rozeszli się spokojnie. W r. 1517 rozpoczęły się rozruchy na nowo, ale zjechały zaraz pany koronne z sejmu, Stanisław Ostroróg kasztelan kaliski, Prandota z Żelazny wojewoda rawski i drudzy. Stanisławowi oddali rządy, Annę zaś postawili na czele rady dodanej księciu. Anna zabrała synów i pojechała za królem aż do Wilna, nastręczając mu siebie lub córkę, prosiła nawet, żeby Zygmunt na Mazowsze powracał do Krakowa: miała nawet listy cesarskie za sobą, ale cesarz nie z serca to czynił, gdyż z włoszkami już króla swatał: pomimo to małżeństwo domowe podobało się niektórym panom; sądzili, że Mazowsze prędzej mogłoby tą drogą przyjść do Korony, posag byłby tedy większy jak z Barbarą Zapolską; ale inni panowie bali się zabiegów niewiasty i poprowadzili pana prosto na wesele z Boną Sforcyją. Skutkiem tego było to, że dopiero w r. 1518 dnia 12 Maja Zygmunt Stary wyrokiem na sejmie krakowskim, usunął księżnę od rządów i synom jej oddał Mazowsze. Miedzy zarzutami, które jej wtedy czyniono, a które przeszły do historyi, jest, że synów źle wychowywała, że do nich utrzymywała aż ośm nierządnic, dla tego, żeby mogła swobodniej panować. Sejm mazowiecki w końcu Czerwca zgromadzony pod kierunkiem wojewody płockiego, urządził te nowe stosunki Mazowsza do Korony. Księżna lekceważona przez króla i synów umarła wreszcie 16 Marca 1522 r. mając lat 46. Inni jej śmierć przypuszczają otruciu i czarom Katarzyny Radziejowskiej. Pochowana w Warszawie u Bernardynów, których była fundatorką i szczególniejszą dobrodziejką. Stanisław syn starszy postawił tam matce nagrobek, który przytacza Starowolski w dziele: *Monumenta Sarmatarum* (str. 268). Warszawa za

jej rządów znakomicie się wzniosła, mianowicie kościoły, na ozdobę których księżna wiele bardzo łożyła. *Jul. B.*

Anna, córka młodsza Konrada II księcia mazowieckiego i Anny Radziwiłłówny, jedynaczka, przeżyła rodziców i dwóch braci: była ostatnią potomką po kądzieli Piastów mazowieckich. Objęła po ich śmierci rządy osieroconego Mazowsza z przybraną radą panów mazowieckich, naprzód wzniosła braciom nagrobek w Kościele św. Jana, na który wiele łożyła. Starał się wtedy już podobno o rękę księżniczki Stanisław ze Sprowy Odrowąż, którego posądzano o chęć ambitną przywłaszczenia sobie tronu mazowieckiego, ale król zjechawszy do Mazowsza objął sam rządy, Annie zaś którą nazywał ciągle: „ukochaną córką,“ dał na utrzymanie klucz liwski, oraz miasta Latowicz, Garwolin, Goszczyn, Piaseczno i t. d. z wielą monarchicznemi dochodami. Mogła i dwór utrzymywać na zamku w Warszawie, jeżeli chciała. W r. 1527 nadania te jeszcze król powiększył, ale gdy wyznaczeni urzędnicy koronni rachowali się z nią wydatkami i dochodami ze wszelką skrupulatnością, sprzykrzyło się to księżnie. Wtedy królowa Bona chcąc stan jej książęcy poniżyć a wziąć oprawą Mazowsze, postarała się, że Anna poszła za mąż nie za jakiego panującego księcia, ale za senatora korony, to jest za owego Stanisława ze Sprowy Odrowąża, w końcu wojewodę ruskiego, wdowca po Katarzynie z Górki. Księżniczka czuła boleśnie to upokorzenie, ale musiała przyjąć je w nieszczęściu. Z Odrowążem miała jedynę córkę Zofiję, która poszła potém naprzód za Jana Tarnowskiego kasztelana wojnickiego, a następnie za Jana Kostkę wojewodę sandomierskiego. *Jul. B.*

Anna de Foix, księżniczka gaskońska, waskońska, jak pisze w kronice Bielski, hrabianka d'Angouleme, druga żona Władysława Jagiellończyka króla czeskiego i węgierskiego, brata naszych królów Jana Olbrachta, Alexandra i Zygmunta Starego. Ożenił się z nią Władysław w r. 1502 po rozwodzie z pierwszą żoną Barbarą wdową po Macieju Korwinie a z dozwoleniem Beaty starej królowej, dodaje Bielski. „Gdy Anna miała porodzić pierwsze dziecię, matka męża, Elżbieta wdowa po Kazimierzu Jagiellończyku, kazała wygotować sławne swoje pismo: „*de institutione regii pueri*“ w nadziei, że synowa powije chłopca. Ale omyliło ją przeczucie, urodziła się albowiem Anna (ob. art. następujący). *Jul. B.*

Anna, pierworodna córka Władysława Jagiellończyka króla czeskiego i węgierskiego, z drugiej jego żony Anny de Foix (ob.), urodziła się 22 Czerwca 1503 r. Później w trzy lata urodził się brat jej Ludwik i więcej dzieci nie było. Pożądliwém okiem spoglądał łakomy dom rakuski na te ostatnie gałązki najstarszego szczepu Jagiełłów. Ztąd sławny w historyi zjazd presburgski i wiedeński 20 Maja 1515 r. Postanowiono w Prezburgu podwójne wzajemne małżeństwo, Anna miała iść za Karola lub Ferdynanda wnuka cesarskiego lub samego cesarza Maxymilijana, Ludwik zaś miał się żenić z Maryją burgundzką wnuczką cesarską. Jechali potém obadwaj królowie Jagielońscy Władysław i Zygmunt z Anną i z Ludwikiem do Wiednia. Tam 22 Lipca Maxymilijan przyjął w małżeństwo i poślubił przez kardynała strygońskiego Annę sobie, albo któremu z wnuków i za królowę ją koronował. Dał albowiem wtenczas słowo ojcu i stryjowi księżniczki, że jeżeli w ciągu roku sam jej nie poślubi, wyda ją niezawodnie za którego z wnuków. Cesarz miał wtenczas lat 40. Karol 15. Ferdynand zaś w jednym roku z Anną się urodził. Starał się o księżniczkę jeszcze w Węgrzech, ale nadaremnie Jan Zapolski hrabia na Spiżu, brat Barbary pierwszej żony Zygmunta Starego, dla tego cesarz wolał się traktatami upewnić. Opisy uroczystości wiedeńskich są w dzienniku Jana Kuspinijana (po polsku w Zbiorze Pamiętników do dziejów polskich Włodzimierza Platera t. I, str. 59—93). Cesarz ożenił się je-

dnak z Maryją Blanką, córką Galeaza Sforzy księcia medyjolańskiego, Anny nie wziął też sławny Karol V, ale z jego woli Ferdynand. Ślub odbył się dopiero w r. 1521 w Lińcu. Po śmierci Ludwika poległego pod Mohaczem 29 Sierpnia w r. 1526, Ferdynand po prawie żony darł się na tron węgierski, ale tu spotkał na przeciw siebie Jana Zapolskiego spółzawodnika dawniej do jednej ręki, dzisiaj do jednegoż królestwa. W Czechach poszło mu łatwiej, uznały go stany i pozwoliły objąć rządy na d. 24 Października 1526 r. w Węgrzech atoli z Zapolskim dzielić się musiał panowaniem i ziemią. Ferdynand miał z Anny syna cesarza Maxymiliana, obranego przez stronnictwo swoje króem polskim w r. 1575 i dwie córki Elżbietę i Katarzynę, które obiedwie były lza Zygmuntem Augustem. *Jul. B.*

Anna, córka Zygmunta Starego z Barbary Zapolskiej, młodsza, bo dwie ich tylko było, Anna i Jadwiga. Narodziła się w Krakowie 1 Lipca, w czasie nieobecności ojca, który był na zjeździe w Presburgu i Wiedniu 1515 r., umarła zaś 1520 r. W kilka miesięcy po jej urodzeniu umarła matka, w Październiku, czego król i naród niezmiernie żałował. *Jul. B.*

Anna Rakuska, córka Albrechta arcyksięcia z początku rakuskiego, później cesarza i króla czeskiego i węgierskiego z jedynaczki Zygmunta Luxemburczyka cesarza, dziedziczki Czech i Węgier, siostra młodszej od siebie Elżbiety (ob.), która poszła za króla Kazimierza Jagiellończyka. Jeszcze w r. 1436 Władysław Warneńczyk upraszał o te obiedwie arcyksiężniczki, z jedną sam chciał się żenić, drugą zaś przeznaczał dla brata Kazimierza. Na zjeździe Wrocławskim w Listopadzie 1438 r. Albrecht już cesarz i król wtedy po Zygmuncie, obiecał rękę Anny Władysławowi, Elżbietę zaś z królestwem czeskiém miał oddać Kazimierzowi. Zeznania te robił przed prymasem polskim Wincentym Kotem z Dębna, ale prosił o tajemnice. Niedługo na tymże zjeździe obietnicę swoję cofnął, układy zerwał i w rok niespełna potém zakończył życie. Annę zaręczono wtedy Wilhelmowi księciu saskiemu, który starać się o nią począł w r. 1439, ożenił się zaś dopiero 1446 r. *Jul. B.*

Anna Jagiellonka, córka Zygmunta Starego i drugiej jego żony Bony włoszki, urodziła się dnia 18 Października 1522 r., jak podaje Albertrandi, lubo inni niesłusznie narodzenie się tej królewny odnoszą do 1524. Była inna córka Zygmunta Starego z Barbary Zapolskiej imieniem także Anna, ale ta niedługo żyła, matka też z połogu przy niej umarła (w Lipcu 1515 r.). Na pamiątkę pierwszej Anny, druga z Włoszki nazwana. Nie wiodło się córkom królewskim z drugiego małżeństwa, późno dopiero powychodziły za mąż, Anna zaś najstarsza z nich przeczekała wszystkie. Ochotników jednak do jej ręki nie brakowało; prawda, że to czynili w widokach osobistych na koronę, którą bezdzietnim miał osierocić Zygmunt August. Starał się o Annę Ferdynand syn cesarski, ale kładł warunek, że ma zostać następcą tronu; zwierzał się z tém przynajmniej Kromerowi, posłowi królewskiemu w Wiedniu (1559—61). Jednocześnie zabiegał o nią car Iwan Groźny, po śmierci żony swojej Anastazyi (1560). Swatano z Anną i księcia florenckiego Ferdynanda, brata panującego Franciszka Medici, był przynajmniej podówczas w Polsce poseł toskański z innych wcale powodów, i tymczasem rozpoczął układy o małżeństwo z samym królem, który go mile słuchał: doszło nawet do tego, że chciał już do siostry do Warszawy posyłać marszałka, chcąc się wywiedzieć od niej coś pewnego, jakby te oświadczyny przyjęła. Domyślano się, że książe miał głównie na celu sprawy dworskie i inne widoki króla we Włoszech (1565). Nareszcie Magnus książe holsztyński oświadczył się o nią wyraźnie Zygmuntowi Augustowi przez posły w Grodnie, chcąc Inflant

w posagu (1568). Król na te żadne prośby skusić się nie dał, pisał jednak do siostry Katarzyny szwedzkiej, że wolałby Annę widzieć za samym królem duńskim, jak za Magnusem, w którego imieniu biskup Ozylski, brat króla duńskiego przyjeżdżał do Polski. Następnie car starając się o koronę, w czasie sejmu lubelskiego unii obiecywał królowi, że skoro tron posiędzie, naprzód wyda za mąż siostrę J. K. M. „za tak dobrego człeka, za jakim przedtem siostry i córki panów naszych nie bywały,“ tak mówił przynajmniej carski poseł. Skończyło się tedy na projektach i Anna dobrze już zaszedłszy w lata, miłością ojczyzny tylko żyła. Martwiło ją bardzo nieszczęśliwe położenie brata, przy którym jedyna z siostr pozostała, jego życie smutne i bez radości familijnych. Zostając dla niego z całym szacunkiem i przywiązaniem, bolała nad jego miłostkami i z tego względu przychodziło nieraz do zajść pełnych goryczy pomiędzy bratem a siostrą. Nadto Zygmunt August sam żyjąc w niedostatku i siostrę nieraz zostawał w dotkliwej nędzy. Kochali się oboje sieroty na ziemi, a jednak nieporozumienia jakieś pomiędzy niemi ciągle zachodziły. Po śmierci króla Anna się stała opatrznością narodu. Była tym węzłem co łączyła Polskę z Litwą; była, ostatni potomek drogiej krwi jagiellońskiej, tą znakomitą osobistością, co wszystkich stronnictw oczy zwracała ku sobie. Anna myślała ciągle o młodym siostrzeńcu swoim Zygmuncie Wazie, ale szlachta myślała o królewnie. Z wielką czułością senat i sejmy zajmują się jej losem i opatrzeniem w bezkrólewiu. Znoszono się z nią jakby z jakiem mocarstwem, radzono się jej, donoszono o wszystkiem. Dodano wtedy królewnie za doradzcę i pomocnika księdza Wojciecha ze Starozrzeb Sobiejuskiego, który później został biskupem przemyślskim. Prawda i to, że w pierwszych chwilach bezkrólewia, Anna dosyć z goryczą wymawiała panom koronnym, że ją zostawiali w opuszczeniu, w jakiem dawniej i brat zostawiał, uskarżała się na niewdzięczność. Przyszło do tego, że musiała zastawić srebra swoje i klejnoty; wtenczas został się już przy niej jeden tylko kubek srebrny, który „sierotką“ przezwała i który później ciągle zatrzymywała przy sobie, nawet kiedy los się zmienił, jako pamiątkę niedoli i jako sprzęt najdroższy. Panowie poruszeni stanem królewny wyznaczyli jej 2,000 złotych co miesiąc i dochody z pięciu starostw, t. j. warszawskiego, łomżyńskiego, tykocińskiego, wiskiego i bielskiego, leżały wszystkie te starostwa na Mazowszu i Podlasiu. Dla zarazy przejeżdżała się wtedy królewna po różnych miejscach kraju, bawiła najwięcej w Płocku i w Łomży. Kiedy obrano na tron Henryka Walezyjusza, było pomiędzy warunkami, żeby poślubił sobie Annę. Oczywiście młody król ani myślał o tem, za przyjazdem jednak do Polski, był dla niej nadzwyczaj czuły, nie udawał miłości, bo jej nie miał, ale ubolewał zapewne nad osieroceniem królewny, ściskał serdecznie rękę infantki, pochlebiał jej w żywe oczy, a królewna przed nim płakała. Kiedy uciekł z Polski, Henryk przez Annę myślał się utrzymać z początku na tronie; sądził, że osadzi w rzeczpospolitej tymczasowo swojego namiestnika, i tę posadę pierwiastkowo przeznaczał dla rodzonego brata, księcia d'Alençon, a potem dla bogatego Alfonsa księcia Ferrary. Każdemu jednak z nich kładł za warunek, żeby się ożenił z Anną. Ta ostatnia odrośl jagiellońskiego szczepu urodziła się widać na królowę polską, bo każdy kandydat do korony starać się musiał o jej rękę z konieczności, bo tem mógł najlepiej ująć sobie szlachtę wielce zawsze przywiązaną do krwi jagiellońskiej. Henryk szczerze odkrył całą w tym względzie prawdę przed Alfonsem i przestrzegał go po przyjacielsku, że jeżeli na to nie przystanie, ożeni się z Anną pierwszy lepszy książę, a najprędzej który z Rakuszan, synów cesarskich i otrzyma koronę. Nie przyszły jednak te wszystkie rokowania do skutku. W bezkrólewiu drugiem już

widoczniej pokazuje się kandydatura Anny do korony. Zamojski prowadził na tron Piasta, ale kiedy się go pytano o kim myśli, milczał uporrnie. Strona za Piastem, narodowa, była daleko znaczniejszą od rakuskiej, ale Zamojski mając w myśli Annę i męża dla niej Stefana Batorego milczał ciągle, bo wybór kobiety byłby z początku wyśmiany od przyjaciół rakuskich, a Batory nie był Piastem. Dopiero w ostatecznej chwili wymienił królewnę i księcia siedmiogrodzkiego, czém obudził powszechny zapał szlachty. Anna była wybrana na wpół z Batorym, Anna, można powiedzieć, nawet przed Batorym, Stefan wziął koronę na mocy ślubu z królewną i panował dla tego, że był jej mężem: tak spełniło się proroctwo Henryka Walezego, co zresztą wszyscy przeczuwali. Przez cały ten czas nim Stefan nadjechał, Anna siedziała w Krakowie, będąc przedmiotem uwielbień szlachty, wywołując radość powszechną. Wreszcie koronowaną była wraz z Batorym w katedrze krakowskiej 1 Maja 1576 przez Karnkowskiego biskupa kujawskiego, nazajutrz 2 Maja nastąpił ślub także w katedrze. Z początku wprawdzie za bezkrólewia jeszcze postanowiono, aby małżeństwo królewskie odłożyć do czasu, pókiby się nieuspokoiło w rzeczypospolitej, jednak na usilną prośbę wszystkich, w Krakowie nastąpiło zaraz po koronacyi. Królowa przy tej okoliczności zrzekła się na rzecz narodu wszystkiego, co na nią spadło po matce w Koronie, w Litwie i na Mazowszu, za to jej oznaczono dobrą oprawę na Mazowszu. Królowi z powodu ślubu winszowano szczęścia i potomka na pokojach zamkowych. Złośliwy ktoś z obecnych rzekł na to półgłosem: ,,Zródź babo dziecko, a babie sto lat;“ odtąd poszło to wyrażenie się w przysłowie ubliżające dla naszej zacnej Jagiellonki, która w istocie w dniu swojego ślubu miała lat przeszło 53. Na to wesele wyszły w r. 1576: ,,Pieśni nowe,“ przez bezimiennego autora, w 4-ce, 2 arkusze druku, bez wyrażenia miejsca. (Bentk. I. 264). Król Batory żył w przykładnej zgodzie z małżonką i to go z pięknej strony charakteryzuje, lubo jej unikał, tak, że pospolicie królowa gdzieindziej się bawiła, król zaś gdzieindziej. Znosiła to z poddaniem się, ale z żalem, albowiem skarżyła się i na opuszczenie jakiego doznaje od męża. Ulubioném miejscem pobytu Anny była stolica mazowiecka, Warszawa, zkąd często się przejeżdżała do Ujazdowa, gdzie miała swój pałacyk, w którym nieraz znakomitych przyjmowała gości. Tutaj prawie panowała udzielnie. Rozdawała przywileje, bogaciła kościoły, mianowała nawet kanoników i prałatów do kollegijaty. Pospolicie król zatwierdzał nadania jej nawet rozleglejszego znaczenia. Ztąd Warszawa ma tysiące po Annie pamiątek, wszędzie tutaj znać jej rękę i serce. Z główniejszych fundacyj jej trzeba wspomnieć erekcyję probostwa w Ujazdowie i zaprowadzenie bractwa ś. Anny do kościoła bernardyńskiego. Oddana bezustannej pracy i dobroczynności, królowa prowadziła w Warszawie dwór nieokazały, ale była na nim szkoła dla młodych dziewic, które potém wydawała za mąż do najpierwszych domów. Wpływ zatém królowej sięgał i w zacisze domowe, pobudzał do cnoty. Oprócz Warszawy umiała urządzić swoje zakłady, które wspierała hojną ręką, a szczególniej w Krakowie. Zajmowało żywo królowe wszystko, co się tylko jej serca dotyczyło. Ztąd korrespondencyja jej obszerna z wielą osobami; szkoda że porozrzucana i że zebrana w jeden snop, niewydana razem. Ozdobiła i wykończyła królowa kaplicę grobową na Wawelu, którą dla rodziny swojej zbudował Zygmunt Stary, toż samo dokończyła mostu na Wiśle pod Warszawą, który stawiać zaczął Zygmunt August. W Łobzowie wzięła po mężu staranie około pałacu i ogrodu. Zwłoki brata o własnym koszcie sprowadziła z Knyszyna do Krakowa. Prowadziła uparty process o summy neapolitańskie i spadek barski, do czego jej służył w Rzymie Reszka i Treter; w Barze, gdzie

spoczywają zwłoki Bony, wzniosła piękną kaplicę. Ludzi znakomitych wielu na świat wyprowadziła, kochali ją też wszyscy jako zabytek staropolskich czasów: Skarga przypisał Annie swoje Żywoty Świętych. Hozyjusz często do niej pisywał, wylany, serdeczny. Jednakże złe języki nie dawały i tak pokoju królowej. Księdza Solikowskiego słał król do Rzymu z obedyjencyją do Syxtusa V, a tymczasem roznoszono wieści, że król starał się o rozwód. Miłość wszystkich ku królowej wzrosła jeszcze bardziej, gdy utraciła męża 12 Grudnia 1586 r. Solikowski powróciwszy o te czasy z Rzymu, podczas sejmu konwokacyjnego, oddawał jej publicznie w Warszawie w kościele św. Jana różę poświęcaną od papieża. Głosy niechętne ubliżały wtedy królowej, że się plątała do rządów za życia męża, chociaż tutaj ani cienia podobieństwa do tego nie było. Dożyła tej radości, że siostrzeńca Zygmunta ujrzała na tronie, a nawet prawdę powiedziawszy, Anna go głównie na tronie utrzymała: doczekała i tej radości, że wnuka najstarszego Władysława oglądała, ale na dworze zupełnie cudzoziemskim, siostrzeńca, już dla niej nie było wolnego miejsca. Przykro to znosiła, że dawano królowej żonie Zygmunta III przed nią starszą i ciotką pierwszeństwo. Mężowi postawiła wtedy nagrobek w kaplicy jagiellońskiej na Wawelu. Umarła Anna Jagiellonka dnia 9 Września 1596 mając lat 74 w Warszawie. Ciało jej 29 Października wywieziono do Krakowa, gdzie pogrzeb się odbył na d. 12 Listopada. Szczegóły o pogrzebie i żałobie dworskiej z tego powodu ma Gaetano w Zbiorze Pamiętników Niemcewicza (t. 2, str. 107—138): Skarga miał mowę na jej pogrzebie. Wymowny kaznodzieja temi słowami zamknął pochwałę najzacniejszej Anny: „Tyś cnotami twemi zamknęła jagiellońską krew i domowi twemu takiś piękny koniec i zamknięcie zejściem swojém dała, cnoty i miłość ku poddanym wyrażając. Byłaś przykładem życia królewskiego i chrześcijańskiego, z ciebieśmy mieli nietylko pomoc i uweselenie, ale i zbudowanie. Tyś była chlubą narodu, uweselałaś poddane twoje, byłaś ludu twego ozdobą.“ Birkowski ogłosił z powodu tej śmierci dziełko: *Lacrymae in funere Annae Jagellonicae Reg. Pol. et Lithuan. Ducis, Fabiani Bircovii. Cracoviae apud Lazarum* w 4-ce, kart 7, dedykacyja Stanisławowi Mińskiemu wojewodzie łęczyckiemu. *Jul. B.*

Anna Rakuska. Pierwsza żona Zygmunta III króla polskiego, była córką Karola Ferdynanda arcyksięcia styryjskiego na Gracu, i Maryi córki Alberta bawarskiego, zrodzonej z Anny synowicy Karola V a córki Ferdynanda, sama zaś Zygmuntowa urodziła się w r. 1573. Pierwszą myśl o tem małżeństwie powziął król w r. 1591. Zamojski i jego stronnictwo wielce się temu opierało. Później oppozycyja rozwinęła się nawet silniej, gdy król nie radził się wcale senatu a pokryjomo traktował z Habsburgami: sądzono albowiem, że to dalszy ciąg układów z Ernestem względem korony polskiej. Kardynał Radziwiłł jeździł po narzeczoną; jakoż w marcu 1592 przybył do Pragi, gdzie podówczas bawił się cesarz Rudolf. Tutaj po wspólnej naradzie stanęło, żeby nie zwłóczyć ani chwili, więc zaraz z Pragi udał się Radziwił do Wiednia, gdzie czekał na arcyksiężniczkę, która z matką bawiła w Styryi, ojciec przed dwoma laty już umarł. Tymczasem przeciwni małżeństwu zebrali się na zjazd walny w Jędrzejowie: postanowiono pilnować na wszelkich szlakach od Szlaska i Węgier, żeby niedopuścić arcyksiężniczki. Anna uprzedziła niechętnych i wjechała w granice królestwa, a 26 maja stanęła w Krakowie, 30 koronowana przez arcybiskupa gnieź. Karnkowskiego. Uroczystości było wiele, ale smutnie się skończyły sejmem inkwizycyjnym, na którym chcieli niektórzy gorliwsi detronizować króla. Zamojski nie był na tém weselu, ale były: matka królowej, Anna Jagiellonka, An-

na siostra królewska, wiele panów i szlachty. Uroczystości, wystawy, było niezmiernie wiele. Rozrzucano też między innemi i pieniądze złote i srebrne bite na ten cel z różnemi emblematami, napisami, na nich wyrznięte orły cesarskie i polskie, o czem obszerniej Piasecki. Król nie był z początku kontent z tej żony, zdaje się że go uwiedli Habsburgowie, uroda jej nie była wielką, królowa też na jedną nogę kulała. Ale się wkrótce do niej przyzwyczaił i nawet serdecznie ją pokochał, bo Anna brak przymiotów uderzających w oczy pokrywała przymiotami serca; była dobrą żoną i matką, a panią miłosierną, cichą, pracowitą, była wielce pobożną, nazywano ją także matką ubogich. Ujęła sobie do tyla panów naszych, że na chrzciny pierwszej córeczki zjechali się tłumnie, było i zagranicznych wielu posłów a świetność taka, jaka w pamięci ludzkiej nie jest, opowiada Warszewicki. Następnie królowa niechcąc puścić samego męża jechała z nim do Szwecyi; burza spotkała okręty, wtedy jedynie modlitwom Anny przypisywano, że król szczęśliwie i zdrowo zawinął do Sztokholmu. W Szwecyi powiła drugą córkę i tak się wylała na miłosierne uczynki, że pisaćby o tém w kronikach potrzeba. Sama własną ręką co tydzień ubogim rozdawała pokarm i napój: skryci katolicy wyznawali, iż tę królowę taką Bóg sam z nieba raczył dać dla ubogich". Martwiły ją udawania stronnictw, które się już wtedy kluć zaczęły przeciw królowi. Wiodła zawsze męża ku temu, aby rzeczy szwedzkie sporządziwszy, na mieszkanie wracał do Polski, przy każdej albowiem sposobności bardzo pięknie i przystojnie, wspominała przy królu i Szwedach imie polskie i naród. Dwór jej był szkołą cnoty, mając serce tkliwe pocieszała wszystkich czem mogła, przynajmniej dobrą potuchą. Rząd prowadziła czujny, a najwięcej troskliwy około wychowania dziatek, około panien z frauencymeru. Uczciwy wstyd, ozdoba i dostojność królewska były na dworze. Zapłata wszystkich dochodziła regularnie, próżnowania też nielubiła. Raz nawet królowi za powrotem ze Szwecyi, kiedy pieniędzy niemiał do zapłaty dworzan, ofiarowała swoje srebro, tak znieść nie mogła nawet myśli, żeby się zadłużyć komukolwiek. Dozornėm okiem na wszystko patrzyła, na odprawowanie nabożeństwa i służby bożej ustawiczne, umysł miała jako łuk ustawicznie napięty, kochała się w kaznodziejach i w spowiednikach cnotliwych. Żył z nią król we wzorowej miłości, ale niedługo, niespełna lat sześć tylko. Anna dała mu najstarszego syna który potem panował w Polsce, to jest Władysława. Śmierć królowej przyszła niespodziewanie. Miała katar, a była właśnie przy nadziei w ósmym miesiącu: 31 Stycznia 1598, nagle rozbolało jej serce, do tego przyplątała się niewielka gorączka, nazajutrz o 1 godzinie z południa już nieżyła. Otworzono jej usta dla tego żeby dziecko mogło oddychać; po sekcyi wydobyto dziecko żywe płci męzkiej, ochrzczono je natychmiast, nazwano Krzysztofem, ale w godzinę umarł i ten mały królewicz, co ojca i męża niezmiernie zmartwiło. Dla zarazy jaka podówczas panowała w Polsce, pogrzeb królowej zwleczono o rok cały, ale gdy matka jej arcyksiężna Maryja która umyślnie dla oddania córce tej ostatniej posługi zjechała do Polski, niechciała dłużej czekać, prowadzono ciało z Warszawy do Krakowa, przez zapowietrzone okolice i złożono je w kaplicy Jagiellońskiej (dziś Wazów), w katedrze krakowskiej. Potrzeba było używać aż siły, aby lud cisnący się do wozu królowej odpędzać, robiono to przecież z obawy niebezpieczeństwa od zarazy, chociaż i tak nieszczęścia uniknąć nie można było. Sam król odprowadził zwłoki żony aż do kościoła, i po krótkiej modlitwie wyjechał do Łobzowa przed zarazą. Było to w r. 1599 Anna żyła lat tylko 25. Nagrobek krakowski wypisuje Mączyński w Pamiątce z Krakowa, II. 81. Na cześć jej Krzysztof Warszewicki, kanonik

krakowski napisał mowę, której tytuł następny w tłómaczeniu polskiem: „O śmierci Anny Rakuszanki polskiej i szwedzkiej królowej oracyja.“ Dedykował rzecz tę z Warszawy 13 Lutego 1599 arcyksiężnie Maryi matce. Pisze tam, że: „u nas tu nietylko przedniejsze stany, ale i wszystkie ludzie niepomału ta śmierć dotknęła.“ Rysunek tutaj królowej śliczny, z miłością pisany, autor w ogóle wysławia dom rakuski i królowe, jakie miała Polska z tego domu; królowę Annę porównywa do Jadwigi. Mowa ta nie wyszła w oryginale, ale w tłómaczeniu polskiem ks. Jana Bogusławskiego, proboszcza z Michocina (dzisiaj Dzików w Galicyi). Stanisław z Tarnowa kasztelan sandomierski, kollator ks. Bogusławskiego, poruczył mu tę robotę literacką, gdy będąc „statecznym miłownikiem królowej“ chciał aby wszyscy Polacy śmierci jej płakali i żałowali, nietylko po łacinie umiejący, ale też i domowe tylko mówienie rozumiejący. Tłómaczenie to datowane z Michocina 20 sierpnia 1599 r. wyszło „ku czasowi pogrzebu, “żeby serce się rozrzewniało „niektórem snać nowem przypomnieniem.“ Przekład ten wyszedł powtórnie w Biblijotece polskiéj Turowskiego w r. 1858. Skarga powiedział na pogrzebie Anny inne kazanie po polsku, życie zaś królowej opisał Fabijan Quadrantinus jezuita, w dziele: „Speculum pietatis continens vitam et obitum Serenissimae Annae Austriae,“ wyszło w Brunsberdze r. 1605. Są i wiersze Stanisława Grochowskiego, jeden: „Trenopis na żałośny pogrzeb świętobliwej paniej, Anny arcyxiężny z Austrjej, królowej polskiej i szwedzkiej,“ roku pańskiej 1599 w 4ce, a drugi: „Pogrzebowe plankty wszystkich prowincyi i stanów, dwiema sławnym królestwom podległych. Na żałośną pamiątkę skwapliwego zejścia paniej świątobliwej, Anny arcyxiężnej Austrjej, królowej polskiej i szwedzkiej,“ w 4ce 1599 r. Drugie tego ostatniego wiersza wydanie, wyszło pod tytułem: „Żal pogrzebowy“ w r. 1608. Dedykowano królowej, za życia różne dzieła, np. „Rozmyślanie męki niewinnej Pana naszego Jezusa Chrystusa“ i t. d. r. 1594, ofiarowała „jedna z najniższych poddanych a z serca życzliwych sług W. Król. Mości.“ (Jocher. Obraz III 181). Miała też królowa i córkę Annę Maryją, którą ją przeżyła, ur. w r. 1593 umarła mając lat siedm 9 Lutego 1600. Córeczka ta po śmierci matki i dwóch innych sióstr w niemowlęctwie zmarłych była jedyną pociechą ojca. Nagrobek jej podaje także Mączyński, tamże str. 85. *Jul. Bart.*

Anna, królewna szwedzka, siostra rodzona króla polskiego Zygmunta III Wazy, urodziła się w r. 1568 była zaś córką Jana króla szwedzkiego i Katarzyny Jagiellonki. Z bratem swoim razem przyjechała do Polski w r. 1587, i odtąd już resztę życia u nas spędziła. Król dał siostrze na utrzymanie bogate starostwa brodnickie i gołubskie w Prussiech, po śmierci Działyńskiej, rodzonej siostry kanclerza Zamojskiego, było to w r. 1605. Stąd nowe powody do gniewów pomiędzy królem a szlachtą. Anna była gorliwą dyssydentką i dla tego unikała dworu i zwykle przemieszkiwała w swoich starostwach. Lubiła nadzwyczaj botanikę, trudniła się zbieraniem ziół, układaniem zielnika, wyrabiała jakąś wodę uzdrawiającą, bawiła się nawet chemiją. Wspierała przedsięwzięcia naukowe na tej drodze: w części jej kosztem wyszedł z druku Zielnik, wielkie dzieło Szymona Syrenijusza, już po śmierci autora w Krakowie, w drukarni Bazylego Skalskiego 1613 r. w arkuszu, wydał to pośmiertne dzieło Gabryel Joannicy medyk i professor akademii krakowskiej, przypisawszy wprzódy królewnie. Szczątki zielnika zbieranego przez Annę przechowywano długo w Nieświeżu, w bibliotece Radziwiłłów, oczem świadczył jeszcze w XVIII wieku Janocki. Przypisywano jej też inne dzieła, np. ksiądz Jerzy Cerazyn swoje dziełko polemiczne przeciw różnowierstwu: „Przyczyn kilkadziesiąt“ i t. d. 1612 r. (Maciejow. Pism. 3.

—582). Samuel Dambrowski swoją „Postillę Chrześcijańską" (Jocher. obraz bibl. hist. T. 2 str. 445); w r. 1621. Jędrzej Zbylitowski w r. 1589 „Pisanie satyrów puszcz litewskich" które tak zaczyna:

Z gęstych lasów, gdzie Narew cicho z dawna bieży,
I od strumieniów które biegną w Białobieży,
I z wysokich pagórków i skał zawiesistych...
Wszyscy leśni bogowie, boginie, dryady...
Pozdrowienie, królewno tobie posyłają.

W Gołubiu założyła królewna wielki ogród, w którym pielęgnowała rozmaite krzewy. Król pragnął serdecznie nawrócić siostrę którą kochał, ale się nieudało; owszem Anna dawała wszelką opiekę swoim spółwyznawcom. Słynęła z pobożności i dobrych uczynków. Jadąc do Gdańska z żoną i z dziećmi, nawiedził król siostrę w Gołubiu, na wiosnę 1623 i dni kilka u niej przepędził. Niedługo potem umarła Anna 6 Lutego 1625, król wtedy zjechał z rodziną do Brodnicy chroniąc się przed zarazą, i zawakowane starostwa oddał żonie Konstancyi. Ciało zaś królewny Anny dla wojen szwedzkich, tymczasowie w kosciele brodnickim prywatnie złożone, dopiero Władysław IV w lat 11 potém, wspaniale pogrzebał w Toruniu. Obrzęd ten smutny odbywał się 16 Lipca 1636 r. król, który podówczas bawił w Wiedniu, posłał tam w swojem imieniu hetmana, wojewodę wileńskiego Krzysztofa Radziwiłła. *Jul. Bart.*

Anna Katarzyna Konstancyja, królewna polska, urodzona w r. 1620 córka Zygmunta III i Konstancyi arcyksiężniczki rakuskiej. Ojciec jeszcze wyrobił jej u stanów rzeczpospolitej na utrzymanie, starostwa gołubskie i tucholskie w roku 1632 po śmierci królowej, z tucholskiego płacił jej rocznie kanclerz lit. Radziwiłł dzierżawy 25,000. Król umierając polecił synom, żeby wydali siostrę tylko za księcia katolika, co mu obiecali, jak świadczy tenże kanclerz Radziwiłł, wielki przyjaciel królewny, stąd często żonę swoją nakłaniał do tego, że przebywała razem z królewną, i że ją rozrywała zastępując matkę, główną przecież opiekę nad nią rozciągała panna Urszula Mejerinn, aż do swej śmierci, która nastąpiła w maju 1635 r. Anna razem z bratem Władysławem, jechała na pogrzeb ojca i na koronacyję do Krakowa, była jednakże narada czy królewnę do stołu po koronacyi prosić, co dziwna. Siedziała potem ciągle w Warszawie, kochana przez braci, a najwięcej szanowana przez króla Władysława, za którym w roku 1635 pośpieszyła nawet aż do Wilna: wjazd jej do stolicy Litwy odbył się 19 czerwca i równy był prawie królewskiemu; senatorowie, dworscy, żołnierze, wszystkie stany przyjmowali królewnę a cudzoziemców to dziwiło. Jeździła wtenczas z bratem po okolicach Wilna, odwiedzała niekiedy i panów litewskich, była w Rakonciszkach, Werkach it.d. Podczas tego pobytu w Litwie, um. 26 sier. kanclerz królewny ks. Szyszkowski, scholastyk krakowski, człowiek młody, wszyscy go żałowali. Miejsce jego zajął ks. Alexander Trzebiński, dawniej podkomorzy lwowski. W czasie wesela królewskiego z Cecylją Renatą, narada była względem zamęścia Anny, chciano ją wydać za dziewięcio-letniego syna arcyksiężny Klaudyi, która Cecylję przywiozła. Król przystawał na to, ile że cesarz sam podobno swatał Annę. Byli tacy panowie, którzy radzili infantkę zaraz wysłać z arcyksiężną jako matką przyszłego narzeczonego, ale kanclerz Radziwiłł wstrzymał tę nagłą ochoczość. Zapewne, rzecz była dobra, narzeczony miał wziąść po ojcu w spadku Tyrol, ależ Anna była od niego starsza i posag jej 4 milijony narażano na zgubę. Narzeczony lub Anna mogli umrzeć przed ślubem, narzeczony mógł dorosłszy niechcieć królewny, gdzież pewność posagu? Stanęło na tém, żeby poczekać bez urazy cesarza, może się królewnie przytrafić

co stosowniejszego (22 Wrz. 1647 w Warszawie). Jednakże układy zagajono, od cesarza był biskup węgrzyn, kanclerz dotychczasowy Cecylii Renaty, markiz de Monte cuculi i Ninzebiusz, z polskich komissarzy wiemy że był kanclerz Radziwiłł (24 Września) w roku 1638 postanowiono, że po za mąż pójściu królewny, dwa jej pruskie starostwa, pójdą na wyprawę Cecylii Renaty, żony Władysława IV. Królewna towarzyszyła bratu i bratowej w podróży za granicę do wód, skąd odbywała wycieczki do Wiednia 1638 roku. W Wiedniu, szczególniej podejmowano królestwo, i zaszły tam znowu poufne rokowania o małżeństwo, przynajmniej poseł bawarski, jak pisze Radziwiłł „względem królewnej żądzę przyszłego złączenia przełożył" (w Październiku). W początkach r. 1639 znowu Anna jest z królem i z bratową w Wilnie, na hołdzie kurlandzkim. Tu umarła Żeromska ochmistrzyni jej dworu, wielkich cnót niewiasta (13 Marca). Wracając do Warszawy, jechali królestwo na Prussy: ze strony Niemców umawiano się by miała Elektorowa pierwszeństwo przed Anną, na co król zezwolił. Na sejmie następnym w październiku mówił prymas za posagiem królewny, dalej zaś 1 Listopada odnowiono rokowanie o małżeństwo z posłem cesarskim, który głównie dobijał się o posag. Powiedziano mu, że jest gotówką 200.000 że reszta się dołoży w klejnotach wyprawy, że z summ neapolitańskich i z naznaczenia rzeczpospolitej wdzięcznej dla domu królewskiego, posagu w całości się okroi na 4 milijony. Na to poseł brwi zmarszczył, a gdy się go nasi spytali o wzajemne zapisy, powiedział że Anna dostanie 50,000, ale zresztą nie obiecywał jej nic, ani zamku, ani żadnej juryzdykcyi, tylko wolne mieszkanie w pałacu tyrolskim. Niezdało się to naszym, tembardziej że arcyksiążę zaczął dopiero jedenasty rok życia, otóż gdy cesarz domagał się, żeby królewna za trzy lata jechała do Tyrolu, a prawo austryjackie od roku 18 młodych usamowolniało, wyszłoby na to, że królewna jeszcze w Tyrolu całe trzy lata musiałaby zostawać pod cudzą opieką razem ze swoim mężem. Nasi chcieli aby cesarz zaraz za przybyciem królewny młodego arcyksięcia usamowolnił, ale poseł niemiecki na to odparł, że niemiał tego w zleceniu, nasi zaś kommissarze odwołali się z tém do króla. 13 Listopada nowa narada. Poseł chciał, by królewna odprowadzona była kosztem brata aż na granice tyrolskie, na co nasi odpowiadali, że Zofiję siostrę Zygmunta Augusta odprowadzano tylko do granic polskich, a stamtąd już dalej ją prowadził mąż książę brunświcki. Nic sie tedy nieudało, poseł wyjechał obdarzony prezentami a rzecz całą oddał na roztrzygnienie cesarzowi i arcyksiężnej matce. D. 18 Kwietnia 1640 trzymała królewna do chrztu małego nowonarodzonego Władysława Zygmunta, syna Władysława IV trzymała zaś imieniem cesarzowej. Jeszcze raz o małżeństwo z arcyksięciem zaczepiono w Marcu 1641 kiedy przybył do Warszawy Włoch Augustyjanin, przezorny i roztropny, niby to zamówił się o cóś innego, a zagaił od matki arcyksiężny o Annę; Włoszka chytra miała w tém widocznie jakieś swoje rachuby. Ale napotkał nowy poseł tą razą już na nieprzełamane trudności, Jan Kazimierz tak umiał przekonać siostrę, że chociaż wprzód zgadzała się, teraz wstręt czuła i powiedziała, że woli iść do zakonu jak iść za dziecko. Przywiózł poseł wiele listów do króla, królewiczów, do senatorów, do kanclerza Radziwiłła i nalegając że się małżeństwo nie klei dowodziła, że to rzecz nieprzystojna rwać układy. Chcieli niektórzy panowie zwalić wszystko na królewnę, ale znowu innym i Radziwiłłowi się zdało, że królewna nie powinna mieć „nagany od tak wielu narodów za niestatek woli swojej," więc kładli warunki, na jakie strona przystać nigdy nie mogła i tak się rozerwało to małżeństwo stanowczo (Pamietn. Albr. Stan. Radz. 2 str. 29). Poszła za mąż

w dwa lata później za Filipa Wilhelma syna Palatyna Renu w r. 1642. Ślub u ś. Jana w Warszawie dawał biskup poznański 8 Czerwca. Po zwykłych uroczystościach, król odprowadzał siostrę aż do Częstochowy, po drodze wstąpili do Radziejowic, do podkanclerzego koronnego. Niebezpieczna przez Niemcy była podróż dla wojny trzydziestoletniej, miał wprawdzie pan młody paszport szwedzki, ale wiódł skarby i dwór świetny, którego bogactwa mogły być przynętą. Dla tego i Jan Kazimierz, który miał zamiar odprowadzać siostrę aż do samego Neuburga, wstrzymał się od tej podróży. Z królewną dziedzictwo części summ neapolitańskich przeszło w dom neuburgski. Filip kiedy się żenił miał lat 26, żył z królewną lat dziewięć, umarła albowiem w r. 1651 niezostawiwszy mężowi dzieci, dopiero z drugiej żony elektor doczekał się licznego potomstwa. Starał się potém o tron polski i z powodu małżeństwa swego z królewną, wywodził niejakie prawa swoje do serca narodu. *Jul. B.*

Anna Iwanowna, Cesarzowa Rossyjska; panowała od roku 1730 do 1740. Była drugą córką Cara Jana Alexiejewicza i Praxedy Fedorówny, małżonką księcia Kurlandzkiego, Fryderyka Wilhelma, siostrzeńca króla Pruskiego; ur. 1694. Owdowiawszy, po dwóch miesiącach pożycia z mężem, wyjechała do Mitawy, i mieszkała tu do samej śmierci Piotra II, po którym wstąpiła na tron rossyjski. Wkrótce potém zawarła korzystny traktat z Szachem Perskim, sławnym Tahmas-Kuli-Khanem, i z cesarzem Chińskim za pośrednictwem hrabiego Władysławicza. Następnie Anna brała udział w sprawach polskich, popierając stronę Augusta III Elektora Saskiego. Generał Lascy z 20,000 wojska rossyjskiego wszedł do Polski; Stanisław Leszczyński schronił się z Warszawy do Gdańska, gdzie niezwłocznie nadciągnął z wojskiem feldmarszałek rossyjski Münich. Leszczyński zmuszony był ustąpić z Gdańska, który się poddał. Wtedy Polacy uznali królem Augusta II. Zapewniwszy w Polsce koronę elektorowi saskiemu, Cesarzowa w 1735 r. w skutku przymierza z dworem wiedeńskim, wyprawiła korpus dziesięciotysięczny pod dowództwem Lascego, w pomoc cesarzowi Karolowi VI, przeciw Francuzom; pomoc ta okazała się jednak zbyteczną, gdyż tymczasem Austryja zawarła pokój z Francyją. W następnym 1736 roku rozpoczęto wojnę z Turcyją, która nie chciała zadość uczynić żądaniom Rossyi względem powściągnienia najazdów tatarskich na Ukrainę. Wojna ta jednak nie przyniosła Rossyi oczekiwanych korzyści, albowiem Austryja zawarła niespodziewanie pokój z Portą na bardzo niepomyślnych warunkach. Okoliczność ta zmusiła i Annę do zawarcia pokoju z Turcyją 18 Września 1739, w Belgradzie, mocą którego Rossyja zrzekła się wszystkich zaborów swych, podczas wojny, i zatrzymała tylko Azow, z obowiązkiem zburzenia jego fortyfikacyj. Za panowania Anny, Senat podzielony został na departamenta czyli wydziały; gwardyja powiększona dwoma pułkami. W 1731 wprowadzono do armii rossyjskiej kirassyjerów. Tegoż roku założony szlachecki (pierwszy) korpus kadetów, dla przysposobienia zdatnych oficerów, a w części i urzędników. Przy akademii nauk założone gimnazyja, szkoły malarstwa i rzeźbiarstwa; górnictwo uczyniło także znaczne postępy; między innemi odkryto bogate kopalnie Gorobłagodatskie. Przedsiębrano morskie podróże, w których zbadano i opisano niektóre z wysp Kurylskich. W 1739 Średnia i Mała hordy Kirgizów, uznały nad sobą panowanie Rossyi. Nadto, południowa część wschodniej granicy Cesarstwa, zabezpieczoną została od napadów koczowniczych plemion Azyjatyckich, urządzeniem linii: Ukraińskiej, Carycyńskiej, Zakamskiej i Orenburskiej. Tak Rossyja na zewnątrz jaśniała za panowania Anny; ale wewnątrz cierpiała wiele z powodu chciwości i samowolności powiernika Jej Birona, (ob.) którego wyniosła na

księcia Kurlandzkiego. Po śmierci Cesarzowej, powiodło mu się zagarnąć w swe ręce ster państwa. Za jego namową Anna, jeszcze za życia, mianowała następcą ciotecznego wnuka swojego, Jana Antonowicza, księcia Brunświckiego, niemowlę sześciotygodniowe, Birona zaś regentem państwa.

Anna Piotrówna, starsza córka Piotra Wielkiego, z drugiej żony jego Katarzyny, ur. 1708 roku. W 17 roku życia wydana za mąż za Karola Fryderyka, księcia Holsztejn-Gottorpskiego, synowca króla Szwedzkiego Karola XII. Przez cały ciąg panowania Katarzyny I, Anna z mężem mieszkała w Petersburgu, i testamentem matki swojej naznaczoną została opiekunką Piotra II. W 1727 po śmierci Cesarzowej, Karol Fryderyk, niemogąc znieść dumnego postępowania Menszykowa, wyjechał z żoną do Kiel. Tu w następnym roku urodził się mu syn Karol-Piotr-Ulrych, który wstąpił potém na tron rossyjski pod imieniem Piotra III i był mężem cesarzowej Katarzyny II. We trzy miesiące po jego urodzeniu, Anna Piotrówna umarła r. 1728. Ciało jej przewieziono do Petersburga i pochowano w Soborze Petropawłowskim. Ku pamięci Anny mąż jej w roku 1735 ustanowił order ś. Anny, który był z początku holsztyńskim, a od 5 Kwietnia 1797 r. zaliczony w poczet orderów rossyjskich. Anna Piotrówna łączyła w sobie rozum niepospolity, z nadzwyczajną pięknością, i była ulubioną córką Piotra W.

Anna Leopoldówna, córka Karola Leopolda, księcia Meklemburgskiego, małżonka księcia Brunświcko-Wolfenbütelskiego Antoniego Ulrycha, wnuczka po matce Cara rossyjskiego Jana V: ur. w Rostoku 1718. Kiedy Anna Jwanówna przysposobiła za córkę księżniczkę Meklemburgską, przyjęła ona wyznanie prawosławne 1733 r.; w 1739 zaślubiła Antoniego Ulrycha, i wydała na świat syna Jana, ogłoszonego po śmierci Anny Jwanówny Cesarzem Wszech Rossyi. Po usunięciu regenta Birona, Anna Leopoldówna (1740) ogłosiła się rządczynią państwa w imieniu swego syna; ale wkrotce (1741) zmuszona ustąpić tronu Cesarzowej Elżbiecie Piotrównie. Umarła (1746) w Chołmogorach. W ciągu jednorocznego panowania, wszechwładnymi jej ministrami byli, z początku Münich, potém Ostermann, nakoniec Gołowkin. Antoni Ulrych często także brał udział w sprawach państwa. Polityka rossyjska w owym czasie ulegała rozmaitym wpływom, i przechylała się kolejno już na stronę Maryi Teresy, już na stronę Fryderyka II. Skutkiem tego wahania się było zerwanie stosunków ze Szwecyją. Za panowania Anny potwierdzone zostały artykuły pokoju belgradzkiego; a Turcyja przyznawać zaczęła panującym rossyjskim tytuł cesarski.

Anna Krakowianka, ob. *Libera Anna.*

Anna, moneta srebrna, mająca obieg w Kalkucie i Singapore, 16 takich monet składa 1 rupiję; równa się ona około 9½ grosza, czyli 4¾ kopiejki.

Annaberg, miasto w Saksonii, w górach Erz, liczące 8,000 mieszkańców, ważne dawniej jako osada górnicza, a dziś jako jedno z najgłówniejszych ognisk przemysłowych tego kraju. W końcu XV stulecia, kiedy górnictwo tameczne, wydające srebro, miedź, żelazo i kobalt, coraz się bardziej rozwijało, książę Albert stał się założycielem miasta *Annaberg*, które wkrótce znakomicie się podniosło. Od czasu gdy wydajność kopalni zmniejszać się zaczęła, miejsce jego zajął przemysł rękodzielniczy, a mianowicie wyrób ręczny koronek, fabrykacyja wstążek i materyj jedwabnych. Kościół miejski zawiera kilka dobrych obrazów i ciekawą płaskorzeźbę z palonej ziemi.

Annales, Annały ob. *Kronika, Roczniki.*

Annalista, pisarz rocznych dziejów, kronikarz.

Annalista Franciszkan, rozpoczyna dzieje polski od 913 r., często mylnie opowiedziane, jednak obejmują wiele wypadków, a między niemi o urodzajach, zjawiskach i dziwach, dużo o kapitułach zakonu franciszkańskiego i kanonizacyi świętych tego zakonu, z czego wniesiono, że Annalista był Franciszkanem, jeśli nie w Krakowie, to gdzieś w Małej Polsce piszący. Doprowadził swą kronikę po rok 1340; poźniej do 1426 są dorywkowo z dużemi przerwami zapisywane wypadki.

Annalista krakowski, objął lata od Dąbrówki do roku 1135; pod tytułem: *Recapitulatur brevius cronica polonorum* (w zbiorze Sommersberga tom II f. 79). Zdaje się że to jest tylko wyciąg krótki z kroniki czyli annałów. Nazwany przez J. Lelewela annalistą krakowskim, ponieważ wyłącznie okolice Krakowa ma na oku.

Annalista gnieźnieński, (ob. *Janek z Czarnkowa).*

Annalista polski, zaczyna od Dąbrówki a kończy historyję na r. 1247. Podaje nie wiele wypadków, ale tylko rok ostatni ma kilka zdarzeń obszerniej opowiedzianych.

Annalista kujawski, poczyna dzieje polski od 1249 — 1309 r., gdzie powtarza słowa z roczników Boguchwała. Od roku 1270 szczególniej zajmuje się kujawskiemi sprawami, jakby o wielkopolskich i poznańskich zapomniał, i dla tego nazwano go kujawskim.

Annalista sandomierski, zaczyna od 913 a kończy dzieje polskie na 1430 roku; po nim nieznany kopista przepisawszy jego historyją z niektóremi odmianami i błędami, dociągnął do r. 1464 pod tytułem: *Gesta cronicalia.* Te dzieje ciągnął do 1512 r. *annalista trzemeszeński.* Pierwszy to jest sandomierski tak nazwany, że się sandomierskiemi sprawami zajmuje, pisze o wielu latach z żywotów z Galla z legend i z poprzednich annałów. Trzemeszeński zaś, z początku idzie za Mateuszem, potém trzyma się Galla lub innych przed nim piszących.

Annały ob. *Annales.*

Annapolis, nazwisko dwóch miast Ameryki Północnej. Pierwsze w posiadłościach angielskich, leży nad zatoką Fundy w Nowej Szkocyi i liczy około 1,200 mieszkańców. Aż do r. 1710 zostawało ono pod panowaniem Francuzów i nosiło nazwę Port-Royal, przeszedłszy zaś w ręce Anglików przybrało miano Annapolis, na cześć królowej Anny. Rzeka tegoż nazwiska, wpadająca do zatoki pędem bardzo bystrym, czyni port niebezpiecznym dla ciężko ładownych okrętów.— Drugie wznosi się na półwyspie, przy ujściu rzeki Severn do zatoki Chesapeake i jest stolicą Stanu Maryland. Zbudowane nieregularnie, liczy dziś około 3,000 mieszkańców, posiada teatr, giełdę i okazały ratusz, jedne z największych budowli tego rodzaju w części południowej Stanów Zjednoczonych.

Annasz, syn Setha, najwyższy kapłan żydowski. Piastował ten urząd lat jedenaście; a złożywszy go, zachował tytuł jego i miał czynny udział w sprawach publicznych. Pojmanego w ogrodzie oliwnym Jezusa Chrystusa przywiedziono naprzód do Annasza, a od niego do Kaifasza, jego zięcia, najwyższego kapłana roku onego, (ś. *Jan,* 18,13—24). Niektórzy przypuszczają, że Annasz i Kaifasz, jednocześnie oba sprawowali obowiązki najwyższego kapłana.—Przysłowie „Odsyłać od Annasza do Kaifasza,“ znaczy niepotrzebnie kogo wodzić od jednej osoby do drugiej, mianowicie w sprawach sądowych.

Annaty, Anaty (z łacińskiego: *Annata)*, dochód jednoroczny, a raczej podatek odpowiedni rocznemu dochodowi, albo z beneficyjów konsystoryjalnych, jakowy otrzymujący beneficium winien płacić kamerze apostolskiej, przy odebraniu bulli, albo z każdego innego beneficyjum, a wtedy biskupi, kapituły, archidyjakonowie pobierali tę opłatę. Początek tego podatku w Polsce, przeznaczonego na utrzymanie Missyjonarzy ku nawracaniu niewiernych naznaczają historycy w XIII wieku. Zygmunt I i Zygmunt August żądali od stolicy apostolskiej, aby annaty do skarbu rzeczypospolitej były płacone na utrzymanie wojska polskiego, które samo za całe chrześcijaństwo, walczyć naprzeciw niewiernym musiało. Gdy papież na to zezwolić niechciał, nakazano ustawami r. 1567 i 1607 płacić annaty do skarbu rzeczypospolitej pod karą powtórnej zapłaty, choćby kto do Rzymu posłał z przyrzeczeniem uzyskania później zatwierdzenia papiezkiego tych ustaw. Papiezkie zatwierdzenie nie nastąpiło nigdy, a annaty upadły. — Nie trzeba mieszać z annatami czyli brać za jedno: *annus gratiae*, o tym *roku miłościwym* jest statut biskupa Lutkona (volum. Legum I, 105) podług którego, gdy beneficyjat umiera w pierwszych trzech miesiącach roku, do jego majątku zaliczają się dochody w $1/2$ części, jeżeli w następnych trzech miesiącach w połowie: gdy umarł w trzecim kwartale w $3/4$, a w ostatnim, w całości. *K. Wl. W.—W. D.*

Annecy, drugie z rzędu miasto księstwa Sabaudyi, nad jeziorem tegoż nazwiska, u stóp Alp, niegdyś stolica udzielnych hrabiów Genevois, których zburzony zamek wieńczy jednę z gór pobliskich. Annecy jest stolicą biskupa i liczy do 7,000 mieszkańców zajętych przemysłem w wielkich hutach szklanych i przędzalniach bawełny; wszystkie prawie domy spoczywają tu od frontu na filarach, które tworzą całe ulice arkad. Miasto to jest miejscem urodzenia ś. Franciszka Salezego, którego szczątki pochowane są w tamecznej katedrze.

Annelidy ob. *Pierścienice.*

Annex, Annexy *(Allegata)* z łacińskiego: dowód, świadectwo popierające akt jaki, dokument, dodatek do jakiego pisma, objaśniający lepiej sam przedmiot.

Annexacyja (po łacinie: przyłączenie, wcielenie używa się głównie o prowincyjach lub krajach przyłączonych pod obce panowanie, czyli to skutkiem układów, czy też zaboru wojennego.

Annibal, ur. u Kartaginie około r, 214 przed J. C., zaledwie skończył dziewięć lat życia, gdy mu ojciec jego, Amilkar, na ołtarzu wieczną nienawiść kazał poprzysiądz Rzymianom. Nigdy podobno przysięga wierniej nie była dochowaną. Po śmierci Asdrubala, któremu Kartagińczycy zlecili byli zawojowanie Hiszpanii, Annibal, nauczywszy się pod kierunkiem swego ojca i szwagra sztuki wojennej, licząc wówczas 23 lat wieku, objął dowództwo nad wojskiem, i w ciągu tej i dwóch następnych kampanij, zdobył kraj aż po rzekę Ebro. Stanąwszy skutkiem tego na czele dzielnej i licznej armii, mogąc oraz liczyć na środki pomocnicze ze zdobytej części Hiszpanii, przemyśliwał już tylko o zerwaniu przymierza z Rzymianami. O pozór było nietrudno, zdobył bowiem miasto Sagunt, sprzymierzone z Rzymem i zburzył je do szczętu, gdy tymczasem Rzymianie napróżno wysyłali do niego poselstwo, którego nawet nie przyjął, i które również w samej Kartaginie, pomimo usiłowań Hannona, pragnącego utrzymać pokój, nader niedostateczne otrzymało objaśnienia. Senat rzymski wysłał wówczas do Kartaginy drugie poselstwo, które nie otrzymawszy żadnego zadosyć uczynienia, wypowiedziało Kartagińczykom wojnę; posłowie rzymscy wracając następnie do Włoch, udali się przez Hiszpaniję i Gallije, w celu zawarcia tamże przymierzy, lecz i to było zapóźno, a Rzym w gotującej się walce pozostał całkiem odosobnionym. W 216 r. przed J. C. Annibal opuścił Hiszpaniję, wysławszy poprze-

dnio 15,000 wojska do Afryki, a 26,000 pod bratem swoim Asdrubalem i pod Hannonem pozostawiwszy w Hiszpanii. Sam wyruszył w 50000 piechoty i 9000 jazdy, z któremi przeszedł przez Pireneje. Rzymianie, ślepi na grożące im niebezpieczeństwo, słabe tylko przedsięwzięli środki obrony: armija złożona z 25000 ludzi pod konsulem Semproniusem, miała popłynąć do Sycylii i przenieść wojnę do Afryki; druga 15 tysięczna pod pretorem Manliusem, otrzymała rozkaz do obrony Gallii. Naprzeciw samemu Annibalowi stanął również w 25,000 żołnierza konsul Scypio, który miał przejść do Hiszpanii, gdzie jeszcze zastać go miał nadzieję. Wszystkie te środki przedsięwzięto jednak zbyt powolnie, a gdy Scypio przybył do Marsylii, Annibal właśnie przebywał rzekę Rodan. Zasiągnąwszy języka o rozłożeniu wojsk rzymskich, jednocześnie zaś odebrawszy poselstwo wzywających go mieszkańców Gallii Cyzalpińskiej, postanowił unikać bitwy i przejść przez Alpy dalej od morza; poszedł więc wzdłuż Rodanu aż ku Walencyi, gdzie po drodze rozstrzygnął polubownie wojnę domową Allobrogów, zajął niziny rzeki Durancyjum i pomimo ciągłych napadów górali, przeszedł Alpy przez góry Genèvre i Sestrières. Po rozlicznych niebezpieczeństwach i trudnościach, przez dolinę Pragesas wkroczył do Włoch, w półszosta miesiąca po opuszczeniu Kartaginy, z wojskiem liczącém już tylko 20,000 afrykańskiej i hiszpańskiej piechoty i 6,000 konnicy. Scypijon ze swojej strony widząc, że mu się Annibal tak wymknął, brata swego z legijonami wysłał do Hiszpanii i sam powrócił do Pizy: w Placencyi dowiedziawszy się, że Annibal postępuje lewym brzegiem rzeki Po, natychmiast aż po za Pawiję wyszedł na jego spotkanie. W pierwszej bitwie, zaszłej blisko Ticynu (pod Vigevano), wyższość konnicy dała zwycięztwo Annibalowi; Scypijon pobity i ranny cofnął się przez Ticyno i Po do pozycyi obronnej blisko Placencyi, gdzie oczekiwać chciał na swego kollegę Semproniusa. Ten ostatni, przybywszy ze swemi legijonami, przeszedł przez rzekę Trebiję i stoczył bitwę, wbrew radom Scypijona, który wolał osłabić nieprzyjaciela wyczerpaniem zapasów jego w Liguryi. W tej bitwie wojsko rzymskie, otoczone na skrzydłach, całkiem zostało pobite; tylko dziesięciotysięczny korpus środkowy zdołał przerznąć się przez nieprzyjaciela i cofnąć do Placencyi, gdzie niedobitki w małej liczbie z nim połączyły się; po tej bitwie Rzymianie udali się do Etruryi, Annibal zaś zajął w Liguryi leże zimowe. Kampanija następnego roku niemniej była niepomyślną dla rzeczypospolitej rzymskiej. Nowy konsul, Flaminijusz, stanął w Arezzo, Annibal zaś, chcąc uniknąć przejścia przez Apenniny w obec liczniejszego nieprzyjaciela, przeszedł przez bagniska rzeki Arno, by dostać się do Etruryi, a na widok obozu rzymskiego skierował pochód swój na Clusium i Rzym. Flaminijusz chcąc go śpiesznie wyprzedzić, wpadł w zasadzkę, którą przygotował nań Annibal nad brzegami jeziora Trazymenu; konsul i cała prawie jego armija zginęli w tej bitwie, lecz Annibal nie śmiał jeszcze iść do Rzymu, obawiał się bowiem dostać się między załogę tego miasta, a nową armiją drugiego konsula, przybywającą z Rimini. Przeszedł tedy do Apulii, gdzie wojsku swemu dał wytchnąć, a Rzymianie nową uzbroiwszy armiję, dowództwo nad nią oddali sławnemu Fabijuszowi Maximusowi, który nauczony doświadczeniem doznanych nieszczęść, przyjął systemat trzymania się w obronnych pozycyjach, co zjednało mu przydomek *Kunktatora* (zwlekającego). Taki sposób prowadzenia wojny niecierpliwił Rzymian, równie jak męczył Anibala, a intrygi ludzi nierozsadnych, korzystających z małego zwycięztwa odniesionego nad Rzymianami, podczas nieobecności Fabijusza, wyjednały podział dowództwa między nim a naczelnikiem rzymskiej jazdy Minucyjuszem. Ten ostatni niebawem wystawił się na wielkie niebezpieczeństwo, z którego wyratował go jedynie mądry manewr dyktatora, po-

czem przynajmniej dobrowolnie zrzekł się współudziału w dowództwie, a wojna ciągnęła się dalej metodą Fabijusza. Trzeci rok wojny odznaczony został największą klęską, jaką ponieśli Rzymianie od czasów bitwy nad Alliją. Armije konsularne podwojone i połączone w 16 legij, czyli 80,000 żołnierza, stanęły obozem pod Kannami, gdzie w 32,000 piechoty i 10,000 konnicy stał Annibal. Konsul Emilijusz chciał się trzymać systematu Fabijusza, jego kollega zaś Terencyjusz Warro koniecznie ciągnął do walki. Obaj wodzowie dowodzili kolejno, jakoż Warro korzystając ze swego dnia dowództwa, wyzwał nieprzyjaciela na pole bitwy, której pragnął Annibal i na którą był przygotowany. Mniejszość liczby zastępowały u niego zasoby taktyki, rozporządzenia bowiem jego były takie, że wojsko rzymskie, cofające się od otoczonych przez niego skrzydeł ku środkowi, w największy wpadło bezład. Klęska pod Kannami była zupełna i krwawa: 70,000 Rzymian było zabitych albo wziętych w niewolę, sam Emilijusz zginął walcząc, a Warron uszedł zaledwie z kilkoma jeźdcami. Skutkiem tej bitwy całe prawie Włochy powstały przeciw Rzymowi i oddały Annibalowi bogatą Kapuę. Ale szczęście jego już stanęło u szczytu i nie miało przekroczyć wyznaczonej mu ściśle granicy. Bohaterska wytrwałość Rzymian przeciwstawiła mu nowe armije, a Marcellus, bijąc pod Nolą zwycięzcę z pod Kannów, został zbawcą ojczyzny. Wyrzucano nieraz Annibalowi, że nie poszedł na Rzym i że armiję swoją zgubił w rozkoszach Kapui, ale pierwszy z tych zarzutów jest niesprawiedliwy, gdyż Annibal zbyt był słabym, iżby mógł attakować takie miasto jak Rzym, pod murami którego łatwo z dwóch stron mógł zostyć otoczonym; drugi zaś zarzut jest wprost tylko amplifikacyją retoryczną, bo armija weteranów, przyuczona do należytej karności, nie ginie zbytkami leży zimowych. Podczas pięciu następnych kampanij, już fortuna nie sprzyjała operacyjom Annibala. Z jednej strony niezachwiana wytrwałość Rzymian, w każdej klęsce znajdujących nowe środki obrony, pomnażała trudności wodza kartagińskiego: z drugiej, w szkole jego kształcili się wodzowie rzymscy, tak iż w końcu znajdywał godnych siebie nieprzyjaciół, Flawijusza, Marcella, Fularjusza, Klaudyjusza, Werona i zwycięzcę swego, Scypijona. Wypadki kampanii były różne; powoli Annibal oparł się o Lukaniję i Bruttium (Kalabryję), gdzie wzięciem Tarentu zapewnił sobie punkt stały, ale kolejno utracił znowu Kapuę i większą część miast w Apulii, a naostatku nawet sam Tarent. Rzymianie tymczasem dokonywali zdobycia Sycylii i powściągali Galliję Cyzalpińską. W Hiszpanii, gdzie w siódmym roku wojny wielkie ponieśli straty przez klęski i śmierć obu Scypijonów, syn i synowiec tychże, młody Scypijon, któremu następnie nadano przydomek Afrykańskiego, położenie ich znacznie naprawił. Po trzechletniej jeszcze walce, w czasie której nie mógł prawie wyjść z Lukanii i Apulii, senat Kartaginy na prośby Annibala przysłał mu lądem w pomoc brata jego Asdrubala, który z niepowodzeniem opierał się Scypijonowi w Hiszpanii. Asdrubal w dwunastym roku wojny przybył nad brzegi rzeki Po, a prowadził z sobą armiję, która wespół z posiłkami Liguryjczyków i Gallów Cyzalpińskich liczyła do 50,000 ludzi. Właśnie Klaudyjusz Nero tylko co pobił zwycięzcę z pod Kannów, gdy dwóch Numidyjczyków, ujętych z listami Asdrubala, przyniosło mu wiadomość, że ten ostatni przeszedł Rimini i zbliża sie do Ankony. Klaudyjusz Nero powziął wówczas plan z pozoru niesłychanie zuchwały, ale równie mądry jak śmiały; pośpiesznie bowiem w 7,000 wyborowego wojska postanowił połączyć się ze swoim kolegą Liwijuszem, w celu pobicia Asdrubala, zanimby jeszcze brat jego powziął o nim wiadomość. Przedsięwziąwszy wszystkie środki ostrożności, żeby swój pochód utrzymać w tajemnicy, Nero dopędził Asdrubala nad brzegami Metauru i pobił go

na głowę. Asdrubal, który nie chciał przeżyć zniszczenia swojej armii, szukał śmierci i znalazł ją w szeregach nieprzyjaciół. Po tej klęsce Annibal przez cztery lata jeszcze utrzymywał się w Kalabryi przeciw potędze Rzymu. Tymczasem Scypijon dokonawszy zdobycia Hiszpanii, wojnę przeniósł do Afryki, gdzie powodzenia jego wnet zagroziły Kartaginie i zmusiły senat tego miasta do odwołania Annibala. Zawzięty tém nieprzyjaciel Rzymian, ile możności zwlekał spełnienia tego rozkazu; jeden bowiem z jego braci, Magon, wylądował tymczasem w Liguryi i zgromadziwszy pod swoje sztandary mieszkańców doliny Po, silną mógł zrobić dywersyją na jego korzyść. Magon jednakże został pobity, a wojsko jego rozproszone, tak iż Annibal po 16-letnim pobycie zmuszony był opuścić Włochy. Pod Zamą w Afryce, gdzie spotkały się armije kartagińska i rzymska, genijusz Annibala uległ Scypijonowi. Powróciwszy do ojczyzny, Annibal był jej nader użytecznym w wojnach, jakie prowadziła w Afryce i doszedł wkrótce do najwyższej w kraju władzy. Wkrótce potém, gdy król syryjski Antyjoch zamierzał wydać wojnę Rzymianom, Annibal odniósł się listownie do niego, o czém senat rzymski dowiedziawszy się, zaniósł skargę do Kartaginy, w skutek czego Annibal, obawiając się zostać wydanym, potajemnie uciekłszy schronił się do Antyjocha. Gdyby w następnej wojnie Antyjoch usłuchał rad jego, kto wie coby się stało z Rzymem i ze światem?—ale król, pokonany pod Magnezyją, błagał o upokarzający pokój i zobowiązał się wydać Annibala. Nieszczęśliwy wódz, uprzedzony zawczasu, raz jeszcze zdołał ujść przed grożącém mu niebezpieczeństwem i udał się do Pruzyjasza, króla Bitynii, któremu ważne oddał przysługi w wojnie z Eumenesem, królem Pergamu, sprzymierzeńcem Rzymian. Nienawiść tych ostatnich jednak aż tam go doścignęła; wysłali poselstwo do Prusyjasza, z użaleniem, że go przyjął do swojej armii, a Annibal, który znał podły charakter tego króla, raz jeszcze usiłował umknąć, lecz widząc że go nieprzyjaciele zewsząd otoczyli, sam się otruł r. 181 przed J. Chr., licząc podówczas wieku lat 60. Annibala śmiało zaliczyć można do rzędu największych wodzów starożytnych; jego kampanije włoskie na zawsze pozostaną wzorem, szczególnie dla nadzwyczajnej zręczności, z jaką w krajach przez siebie zajętych, coraz nowe potrafił zjednywać sobie środki, jako też dla sposobu, w jaki z nich użytkował. Zarzucano mu nieraz okrucieństwo i złą wiarę, ale zarzut ten jest podejrzany, albowiem pochodzi od nieprzyjaciół, którzy nie byli dość wspaniałomyślni, by dać mu umrzeć spokojnie. Annibal był wodzem czujnym, wstrzemięźliwym, niezmordowanym, umiejącym zjednać zaufanie i miłość swego wojska, obdarzonym wielką przenikliwością i nigdy nie chybiającą szybkością pomysłów. Jako najwyższy w swoim kraju urzędnik, pokazał, że jest również zręcznym i nieposzlakowanym administratorem; obok tego zaś nawet wśród zajęć wojennych, z przyjemnością oddawał się naukom i literaturze. Bliższe szczegóły o życiu i czynach Annibala znajdzie czytelnik w dziele Zander'a: *O przejściu Annibala przez Alpy*, i Wilhelma Vandencourt: *Komentarze do Polibijusza* i *Liwijusza*. *F. H. L.*

Annibal de Srozze, herbu *Krackl*, w 1519 r. przybył do Polski z Boną Sforcyją, księżniczką medyjolańską, żoną Zygmunta I, i z bratem swym Mikołajem osiadł w kraju, gdzie otrzymawszy znaczne dobra. Dom ten pod nazwiskiem *Annibal*, spotykamy w Polsce także w XVII wieku.

Annibal di Capua (z Kapui) nuncyjusz w Polsce 1587 r. Był synem Wincentego księcia (duca) di Termoli, ze starożytnej rodziny neapolitańskiej. Nauki odbył w Padwie, gdzie kollegował z Torkwatem Tassem, i w Pawii, przykładał się zaś głównie do prawa, w którém tak nawet celował, że nie tylko uzyskał wieniec doktorski, ale zdjęty szacunkiem dla jego nauki Grzegorz XIII, sam prawnik swo-

jego czasu znakomity, mianował go swoim referendarzem i komornikiem, (Camerario secreto). Przywodzą strofę Tassa w poemacie Rinaldino jeszcze w r. 1562 wydanego, w której wieszcz przepowiedział świetny zawód duchowny Annibalowi i bratu jego rycerski. W r. 1576 jeździł od tego papieża z powinszowaniem korony cesarskiej Rudolfowi II. Później został nuncyjuszem w Wenecyi. Zasługi położone na tém ważném stanowisku, otworzyły Annibalowi drogę do arcybiskupstwa neapolitańskiego, które dostał jeszcze od Grzegorza XIII pomimo zabiegów kardynałów Arragońskiego i Orsiniego, którzy starali się o tę stolicę; może nawet dla tego ją Annibal dostał, że ci obadwaj się starali. Uroczysty wjazd do Neapolu odbył się d. 22 Lut. 1579 r. i wszedł do katedry, którą zdobiły od dołu do góry obicia z axamitu i brokateli. Syxtus V odwoławszy Hieronima Bovio, słał Annibala do Polski w r. 1586. Szło o wypędzenie Turków z Europy, ku czemu wielkie przygotowania i ogromną koalicyję gotował Stefan Batory, który miał stanąć jako hetman na czele wojsk chrześcijańskich. Potrzebny był tedy w Polsce mąż wielkiego rozumu i nauki i niemniejszego doświadczenia w sprawach publicznych, Annibal na to wybrany, z Neapolu wyjechał wpodróż do Polski 28 Października 1586 r. Papież pisał przez niego list do króla, i 25000 szkudów rzymskich co miesiąc na koszta wojenne obiecał na ręce Annibala przesyłać. W Rzymie wziął instrukcyje od kardynała sekretarza stanu Montalto, synowca papiezkiego, do którego miał pisywać o sprawach poselstwa. Pierwsze jednak listy z Florencyi a nawet z Krakowa pisze Annibal do kardynała Azzolino. W Bononii dostał od miejscowego legata rękopism korrespondencyi polskiej kardynała Bolognetti (ob.), które starannie przejrzał. W Wiedniu dowiedział się już o śmierci króla Stefana, czekał więc na nowe instrukcyje, które naturalnie zupełnie teraz zmieniły się, gdy nuncyjuszowi głównie czuwać polecono nad przyszłą elekcyją króla: osobno papież polecił tę sprawę kardynałowi Azzolino. Nuncyjusz odebrał wyraźny rozkaz popierania do korony arcyksięcia Maxymilijana. Pierwszych dni Lutego 1587 roku przebył granicę polską, ale tutaj zaraz na wstępie mu oświadczono, że w czasie bezkrólewia, jako obcy poseł, nie może być wpuszczony do Krakowa, bez pozwolenia senatorów. Protestował, posunął się przebojem pod sam Kraków, ale pomimo wszystkiego, musiał pozostać na przedmieściu, w przygotowaném na prędce mieszkaniu i w miesiąc dopiero za otrzymaną odpowiedzią z Warszawy, pojechał na elekcyję. Pierwszy nuncyjusz, co zwyczajne, nie zaś nadzwyczajne, jakby w bezkrólewiu należało, odbywał u rzeczypospolitej poselstwo, zafundował juryzdykcyję swoją i sądy w Warszawie na d. 7 Kwietnia. Oplątany intrygami, stał się sam wkrótce ogniskiem intryg. Królowa Anna chciała go przeciągnąć na stronę swego siostrzeńca królewicza szwedzkiego, odwiedzał go Zamojski, nawet uciekali się pod jego opiekę posłowie szwedzcy, którzy lubo sami wyznania luterskiego, zapewniali nuncyjusza o katolicyzmie Zygmunta. Annibal odpowiadał wszystkim, że papież popiera tylko zgodę powszechną i księcia katolickiego, ale kandydata nie wymieniał, poznał albowiem, że Rakuszanin mało tu ma nadziei, dla odrazy od domu cesarskiego Polaków. Mimo to nnncyjusz nie wypierał się instrukcyi i chciał oszukać wszystkich. Dziwnie do tej roboty nakłaniał się jego wyniosły charakter. Zacięty w postanowieniu, gwałtowny w sposobach, zręczny i skryty, sercem i duszą oddany Rudolfowi i stolicy rzymskiej, postanowił wziąć tryumf po nad odrazą narodu. Zawiązał ścisłe stosunki z kardynałem Radziwiłłem a przez niego z Litwą, potém ze Zborowskiemi, a nawet z naczelnikami kalwinów. Mówił tu niby o Piaście, potém o wielkim kniaziu moskiewskim, a kiedy wymieniał Rakuszan, o żadnym wyłącznie mówić nie chciał, ale liczył arcyksiążąt Ferdynanda, Ma-

cieja, Ernesta, Maxymilijana. Na posłuchaniu publiczném przecież, wspomniał jak zawsze tylko o katoliku i zgodzie (14 Sierpnia); mowę tę jego drukowano podówczas w Rzymie. Miał też list do Kromera od papieża, datowany z dnia 10 Stycznia 1587. Ciągle w żalach i ubolewaniach, nad stratą Stefana powiadał to, co Rzym Kromerowi: „obierzcie takiego, coby jemu był równy;“ temi słowami chciał oznaczyć Austryjaka. Nie przebierał w środkach, siał niezgodę, wspierał pieniędzmi obietnice rakuskie, intrygował na polu; arcybiskup katolicki a nie wahał się stać na czele różnowierców, był głową Górki i Zborowskich. Miał pewną nadzieję, że Maxymilijana wykieruje na króla. Łatwo teraz powiedzieć, co się w duszy nuncyjusza stało, gdy Karnkowski królem ogłosił Zygmunta. Jakiś czas marzył nawet o zapaleniu wojny domowej. Nie miał przyjaciół w massie narodu, ztąd publiczna niechęć zawrzała przeciw niemu, kiedy się dowiedziano, że wstąpił na szczyt wieży ś. Jana, otoczony Jezuitami, pewny że ujrzy bitwę na polu elekcyjném, którą wywołać miały jego intrygi. Szlachta przez wzgardę zwała go kulasem, gdy w istocie miał jednę krótszą nogę. Niezgód pożoga, nie doczekał się jednak bitwy, ale kardynała Radziwiłła burzył i przyczynił się do podwójnej elekcyi. Niezrywał jednak ani z królową, ani z prymasem ale pracował nad biskupami, aby się opierali rozszerzaniu swobód religijnych różnowiercom, chociaż na różnowiercach spoczywały wszystkie nadzieje Maxymilijana. Gdy arcyksiążę zbliżył się do Polski, nuncyjusz z Warszawy, gdzie dla sąsiedztwa z królową, niebardzo mu było swobodnie mieszkać, wyjechał do Bodzęcina, dóbr Myszkowskiego biskupa krakowskiego, z którym miał zachowanie i ztamtąd polecał się obudwu stronnictwom na pośrednika. Gdy Maxymilijan sprawę przegrał, upokorzył się zacięty nuncyjusz i uznał Zygmunta królem, który bawił podówczas w Niepołomicach (w Maju 1588 r.) i wjazd uroczysty odbył do Krakowa, gdzie przez królowę ze czcią serdeczną został przyjęty. Nuncyjusz popierał tedy sprawę wiary katolickiej, prosił Zygmunta aby godne osoby mianował na biskupstwa i dostojności kościelne, aby świeckie urzędy rozdawał samym katolikom, protegował u ojca świętego Lwa Sapiehę, który nie tylko że sam się nawrócił ale i żonę nawrócił, którego nuncyjusz został kumem, gdy do chrztu trzymał mu córkę; szło o to, aby ojciec święty dał Sapieże przywilej słuchania mszy w domu. Popierał też sprawę wiary w Rumunii, gdy Bartłomiejowi Bruti, komornikowi hospodara multańskiego dosyłał z Polski na missyję Jezuitów: znajdował się między niemi Stanisław Warszewicki, brat Krzysztofa, do Rzymu zaś pisał, aby jenerał przysłał Bernardynów. Missyi tej, którą goraco Annibal się zajął, dosyć szczęśliwie się wiodło, wspomina o niej często w swoich listach nuncyjusz. Ostro bił na kalwinów wileńskich, którzy dla emulacyi z Jezuitami chcieli założyć swoje własne kollegijum. Jednocześnie imieniem papieskiém wręczył breve królowi za uwolnieniem Maxymilijana. Kiedy w tym celu papież wyprawił do Polski kardynała Aldobrandiniego, nuncyjusz gotował mu świetne przyjęcia, wreszcie sam pojechał do Będzinia naprzeciw legatowi. Po zagodzeniu tej sprawy, Annibal pojechał na sejm do Warszawy i w Marcu 1589 r. zebrał biskupów polskich w zakrystyi u ś. Jana i wymownie ich ziagrzewał do dzielnej obrony wiary katolickiej i do reformy nadużyć w karnośc kościelnej. Zobowiązali się mu obietnicą biskupi i w części dotrzymali słowa, gdy przez ich upór sejm odrzucił konstytucyję przychylną dla różnowierców. Zabawny nuncyjusz mieszał się we wszystko, chciał nawet z powodu mającego się odbyć hołdu księcia kurlandzkiego, założyć protestacyję przeciw temu, że niby stolica apostolska ma pretensyje dawne do Kurlandyi. W Maju nuncyjusz jeździł z królem przez Lublin do Krasnegostawu odwiedzić Maxymilijana. Chciał z nim dalej je-

chać do Inflant, ale król mu za tę fatygę podziękowawszy, napominał ostro, że Rzym się opóźnia tak długo w nominacyi biskupów po osieroconych katedrach; była w tém nowa sztuczka nuncyjusza, z którym król mówił w tej mierze z woli rady senatu. Na odjezdnem polecał Annibal panu sprawę wiary w Inflantach i potrzebę przywrócenia Jezuitów do Rygi. Tutaj na dniu 29 Maja 1589 r. kończą się urzędowe korrespondencyje nuncyjusza jakie w r. 1852 wydał Alexander Przeździecki w Warszawie pod tytułem: *Listy Annibala z Kapui* (w 8-ce, str. 275). Jednakże nie wyjechał jeszcze z Polski i był nawet w Inflantach, mamy list jego z d. 22 Sierpnia 1589 pisany z Wenden do kardynała Montalto o wielkich spustoszeniach Inflant przez Moskwę i o ukaraniu buntu w Rydze. Dwa następne listy do tegoż z Warszawy z d. 18 Marca 1590 i z d. 16 Lipca donoszą także o położeniu Inflant, że do nich drze się Moskwa i Szwecyja (Turgieniew Hist. Russ. monim. II). Podczas kiedy bawił w Polsce, kościół jego neapolitański był narażony na złość jakiegoś Karola Baldino, za uwolnienie kościoła od tej klęski dziękuje Montaltowi (w Maju 1589). W końcu następnego r. 1590 wracał zadłużony do ojczyzny. Prowadził w Polsce życie kosztowne, według godności i urodzenia, ile gdy brał pensyi od papieża tylko 300 dukatów miesięcznie, z powodu, że miał dochody arcybiskupstwa i dobra rodzinne. Tymczasem Annibal przebrał wszelką miarę i wydawał miesiecznie 2000 dukatów. Majątek tedy strwonił, długi zaciągnął, za które brat jego Ferdynand książę di Termoli dał porękę. Grzegorz XIV chciał go wtedy przyozdobić purpurą kardynalską, ile że ciągle się naprzykrzał o to Maxymilijan i drudzy arcyksiążęta, ale umarł: następcy zaś nie przyszło do tego, gdy Annibal sam zakończył życie w Neapolu 2 Września 1595 r. Poważny u siebie w katedrze, uprzejmy, grzeczny; uczony wspierał uczonych. Często odbywał wizyty kościelne, które dziś skarbem są historyi. Zaprowadził w katedrze swej tygodniowe konferencyje plebanów i spowiedników stolicy dla tłómaczenia tak zwanych „casus conscientiae.“ Katedrę utrzymywał porządnie. Jeszcze za pobytu swego w Polsce zbudował sobie w niej grobowiec marmurowy (w Grudniu 1588). Życie jego opisał Bartłomiej Chiocarello w żywotach arcybiskupów neapolitańskich, drukowanych w r. 1643. Listy zaś jego, które wydał Przeździecki, znalazły się w biblijotece Brancacciana w Neapolu; pierwszy z dnia 23 Listopada 1586, ostatni w tym zbiorze jak mówiliśmy z dnia 29 Maja 1589 r. Przeździecki nie wszystkie wszelako drukował, ale co ważniejsze to jest te które miały interes dla naszej historyi. O tém wydaniu artykuł w Dzienniku Warszawskim 1852 Nr. Akt jego nuncyjatury posiadamy w metryce koronnej królestwa, jeden tylko bardzo szczupły wolumen, składający się z 85 kart in folio zapisanych, nieoprawny, na początku w części po brzegach uszkodzony. Wolumen ten zawiera tylko czynności z jednego r. 1587. Poniedziałki, środy i piątki nuncyjusz przeznaczał na czynności urzędowe, zastępował go w razie potrzeby Bernard Stefanuccio audytor generalny, kleryk todeński. Ostatnia sprawa pod datą 24 Października 1587 r. odbywała się w Bodzencinie. Przeździecki chce nuncyjusza tego zasłonić od odpowiedzialności za czyny namiętne, ale oprócz wielu świadectw spółczesnych, których i w listach niebrak sam Solikowski mówi o jego arcyaustryjackiém usposobieniu. *Jul. B.*

Anniceris, rodem z Cyreny, filozof grecki ze szkoły Arystyppa, uczeń Parebatesa. Anniceris, równie jak wszyscy Cyrenaicy, najwyższe dobro zasadził na rozkoszy, naukę tę jednak tém zmodyfikował, że według niego istnieją także obowiązki, które spełnić należy nawet z poświęceniem rozkoszy, choćby ze zniesieniem niektórych przykrości, jak np. obowiązki względem ojczyzny, przyjaciół i ziomków; wówczas bowiem mędrzec szczęśliwym być może nie zadowolniwszy

swego pociągu do przyjemności życia. Modyfikacyja ta, jakkolwiek w gruncie zbijała zasadę główną, znalazła jednak tylu zwolenników, że w łonie szkoły cyreńskiej powstała sekta filozoficzna Anniceryjczyków, która wkrótce atoli, jak cała szkoła, zlała się z epikureizmem.

Anninga, u Grenlandczyków bożek księżyca, niegdyś swawolny chłopczyk, który w zabawie ścigając siostrę posmolony został przez nią sadzami z lampy, a gdy jeszcze w gonitwie nie ustawał, zmusił ją do wzbicia się w powietrze, gdzie została słońcem. Anninga wzniósł się w ślad za nią i został księżycem; z sadzów lampy powstały czarne plamy, po dziś dzień jeszcze widzialne. W ostatniej kwadrze zmęczony i zgłodniały, wychodzi na polowanie psów morskich; później dobrze wytuczony pokazuje się znowu w pełni. Podczas zaćmień księżyca, Anninga chodzi po ludzkich domostwach i kradnie skóry psów morskich i pokarmy; więc też wszystko przed nim starannie chowają i wypędzają biciem w kotły. Pannom bez skazy czci dziewiczej niewolno długo się w niego wpatrywać, gdyż Anninga jest duchem bardzo nieczystym.

Annius Viterbiensis czyli z **Viterbo** (Jan Nanni), bardziej znany pod imieniem łacińskiém, urodzony 1432 r. w Viterbo, wstąpiwszy za młodu do zakonu kaznodziejskiego, z zapałem poświęcał się nauce historyi i języków starożytnych. Powołany do Rzymu, z odznaczeniem przyjmowany był przez papieży Syxta IV i Alexandra VI; ten ostatni w 1499 r. mianował go intendentem świętego pałacu. Umarł 1502 r., otruty podobno przez Cezara Borgia, syna Alexandra VI, który go nienawidził. Nanni napisał wiele dzieł, między innemi traktat: *O państwie tureckiém*, oraz zmyślony zbiór starożytnych historyków, pod tytułem: *Antiquitatum variorum Volumen, cum commentariis fratris Joannis Anni Viterbiensis*, który wielkie miał powodzenie, gdyż naturalnie każdy chciwy był poznać tak sławnych autorów jak Manetona, Berozyjusza, Fabijana Piktora, Megastenesa i innych, których miano już za całkiem straconych. Annius utrzymywał, że odkrył ich w podróży do Mantui; ponieważ jednak nikomu nie pokazywał rękopismów, słusznie zaczęto powątpiewać o ich autentyczności, jakkolwiek ta okoliczność przyczyniła się tylko jeszcze do jego sławy naukowej.

Annoben (Annaboa), wyspa w zatoce gwinejskiej, o mil 40 od przylądka Lopez, licząca około 1,000 mieszkańców. Odkryta roku 1473 przez Portugalczyków, została odstąpioną r. 1778 Hiszpanom, do których dotychczas należy. Stolicą jéj jest miasteczko tegoż nazwiska.

Annominacyja zwana także **Paronomazyją,** rodzaj igraszki słów, powstającej ze zmiany częstokroć jednej tylko głoski w nazwiskach i wyrazach, skutkiem której też wyrazy nabierają znaczenia kontrastu, jak np. w łacińskiém: *amans,* kochanek i *amens,* waryjat.

Annonay, starożytne miasto w departamencie francuzkim Ardèche, niedaleko spławu rzeczek Cance i Deaume, liczące przeszło 10,000 mieszkańców. Celuje mianowicie fabrykacyją papieru, którego wyrabia się tu za 3 milijony franków rocznie. Oprócz tego posiada znaczną liczbę fabryk sukna, przędzalnie jedwabiu i bawełny. Godnym uwagi jest tu obelisk, wzniesiony na cześć Montgolfie'ra, wynalazcy żeglugi napowietrznej, który się w tém mieście urodził.

Annopol, miasteczko w dawném Województwie Wołyńskiém, w powiecie Łuckim; założone w r. 1750. Leży na obszernej płaszczyznie: na trakcie z Korca do Ostroga, dawniej własność przed laty książąt Jabłonowskich.

Annopol miasteczko, niedaleko Wisły, w Gubernii Lubelskiej w powiecie Zamojskim położone, ma do 800 mieszkańców.

Annotacyja, wyraz z łacińskiego wzięty, oznacza przypisek, dodatkowe obja-

śnienie, notatkę, np. annotacyje do pisarzów zwłaszcza starożytnych: annotacyje albo poznanie rzeczy co główniejszych na boku pisma położone. Ztąd słowo *annotować*, tożsamo co nanotować, naznaczyć. Oba te wyrazy wyszły prawie już u nas z użycia.

Annuaty, są to właściwie wypłaty roczne pewnej części długu prywatnego lub publicznego, atoli ztąd wnosić nie wypada, aby annuaty toż samo znaczyły co procenta. Procent jest wynagrodzeniem za użycie kapitału, po opłaceniu którego dług zostaje nienaruszonym; przeciwnie zaś, annuaty są to pewne summy, przeznaczone na częściową a coroczną wypłatę długu, który się w skutek tego zmniejsza, a w końcu umarza. Systemat corocznych wypłat korzystnym jest dla właścicieli ziemskich, dozwalając im uiszczać się z długów, a raczej umarzać je za pomocą annuat i procentów, corocznie jak najregularniej wypłacanych, jak to się daje widzieć wszędzie, gdziekolwiek kredyt ziemski jest w użyciu. Kiedy zaś dłużnikiem jest rząd czyli państwo, a wierzyciele w znacznej znajdują się liczbie, annuaty nie mogą być udzielane wszystkim bez wyjątku. Byłby to zbyt silny ciężar dla skarbu a zatém i dla narodu. W takim stanie rzeczy, rząd postanawia sobie umorzyć dług w przeciągu pewnej liczby lat, i z góry zapowiada jaką liczbę corocznych wypłat uczynić może. Następnie, ponieważ dług skarbowy opiera się zwykle na pewnej liczbie akcyj lub obligacyj przez rząd wypuszczonych, z których każda posiada swój numer; rząd przystępuje do corocznej loteryi, a wylosowane akcyje lub obligacyje spłaca za pomocą tej liczby annuat, jaką sam z góry oznaczył. Operacyja odbywa się corocznie aż do całkowitego umorzenia długu skarbowego. Widzimy zatém, iż systemat annuat wielce się zbliża do systematu amortyzacyi, kredytu ziemskiego, tontiny, assekuracyi i t. p.

Annulacyja, z łacińskiego: unicestwienie, zniesienie; wyraz prawny, oznaczający unieważnienie sądowe procedury, wyroku, małżeństwa, lub jakiegobądź aktu noszącego na sobie cechy nieważności.—Annulacyja kontraktów podstępnych lub wymuszonych, albo też naruszających prawa osób trzecich, zowie się *rescyzyja;* jeżeli zaś kontrakt annuluje się dla niedopełnienia objętych nim zobowiązań, annulacyja taka nazywa się *rezolucyją* czyli rozwiązaniem.—Dobrowolna annulacyja aktu poprzedniego aktem późniejszym, zwie się *rewokacyją*, odwołaniem; całkowita annulacyja prawa *abrogacyją*, częściowa zaś *derogacyją*.

Annulus piscatoris (pierścień rybitwa), tak się nazywa mniejsza papiezka pieczęć, wyobrażająca ś. Piotra w łódce, wyciągającego sieć; tą pieczęcią bywają pieczętowane breve papiezkie, pisane po łacinie na papierze lub pargaminie, z podpisem kardynała-sekretarza; niekiedy rozsyłają się nie pod pieczęcią. Pierścień rybacki używany już był do tego w III wieku.

Annuncyjady: pod tém nazwiskiem, czyli „od Zwiastowania Najświętszej Panny" znane są trzy zakony: jeden w Sardynii świecki rycerski zakon i dwa żeńskie klasztorne, z których pierwszy pochodzi z Francyi, drugi z północnych Włoch. 1) *Francuzkie Annucyjady* winne swój początek Joannie *de Valois*, córce króla francuzkiego Ludwika XI. Była ona poślubiona księciu Ludwikowi orleańskiemu. Ten po śmierci brata swego Karola VIII, wstąpiwszy na tron, postanowił rozwieść się z Joanną, ażeby pojąć za żonę wdowę Karola VIII, w której oddawna był zakochany. Ludwik złożył przysięgę, że był zmuszony przez brata swego króla Karola do poślubienia Joanny, ale że nigdy nie żył z nią jak z małżonką. Na mocy tego zeznania Alexander VI zezwolił na rozwód. Cnotliwa Joanna usunęła się wtedy do miasta *Bourges*, gdzie w samotności prowadziła pobożny żywot i ustanowiła tam w 1500 r. zakon pod nazwiskiem: „Od dziesięciu cnót Maryi Panny" czyli: „Od Zwiastowania Najświętszej

Panny." Leon X w 1517 r. potwierdził ostatecznie nowy ten zakon i duchowny zarząd jego powierzył ks. Franciszkanom. Rewolucyja francuzka zniosła we Francyi klasztory tego zakonu. 2) Drugi zakon Annuncyjad, z przezwiskiem *Niebieskich*, ustanowiony został przez *Maryję Wiktoryję Fornari*, urodzoną w Genui 1562. Będąc jeszcze bardzo młodą, chciała wstąpić do klasztoru, ale ulegając woli rodziców, wyszła za mąż za szlachcica genueńskiego *Angelo Strato*, z którym miała kilkoro dzieci. Po śmierci męża i po wstąpieniu dzieci do zakonu, założyła w 1604 r. razem z przyjaciółką swoją *Wincentą Lomellini*, klasztor w blizkości Genui, którego zakonnice przyjęły ścisłą klauzurę i obowiązek zajmowania się robotami ręcznemi, szczególnie dla biednych kościołów. Wkrótce podobne klasztory założone zostały po innych miejscach, i tym sposobem powstał nowy zakon, który w czasie kwitnienia swojego liczył około 50 klasztorów, po większej części we Włoszech, reszta we Francyi i Niemczech. Z powodu błękitnego swego ubioru, zakonnice te otrzymały nazwanie *Niebieskich Annuncyjad*. W Rzymie zowią je *Turchine*, t. j. Fijałkowe. Zakon ten istnieje dotąd i ma swój główny klasztor w Genui. Klasztory jego we Francyi zniesione wprawdzie zostały podczas rewolucyi, ale w nowszych czasach znowu założono je w *Boulogne* i w *Villeneuve*.

Annus carentiae, jest pewna część dochodu, której beneficijaryjusz zrzec się musiał przy objęciu prebendy, i pomimo obowiązku rezydowania w niej, na korzyść dochodów beneficyjalnych, papieża lub biskupa. Ponieważ kanonicy z powodu niepobierania tego dochodu cierpieli niedostatek, nazwano rok ten, czyli raczej czas, przez który dochody nie były przez nich pobierane, a następnie i sam niepobierany dochód „rokiem niedostatku," *annus carentiae*. Rozprawa Dürra: *De annis carentiae canonicorum ecclesiarum cathedr. et colleg. in Germania*, 1772, znajduje się w zbiorze Schmidta: *Thes. jur. eccl.*, tom VI, str. 205.

Annus claustralis. Beneficyjaryjusz obowiązany był, według statutów, do ciągłego przebywania w swojej prebendzie, w pierwszym roku po jej objęciu, tak dalece, że to się równało prawie życiu klasztornemu; z tego powodu pierwszy ten rok zwano *annus claustralis*, czyli *annus strictae residentiae*.

Annus decretorius, *rok normalny*, jest rok 1624, dla tego tak nazwany, że w wielu prawnych przypadkach, spowodowanych przez reformacyję w XVI stuleciu, był terminem ostatecznym. Pokój westfalski urządzając w państwie niemieckiem stosunki pomiędzy Kościołem katolickim, a wyznawcami obrządku augsburskiego, z któremi później porównani byli Reformowani, ustanowił następne prawidła: 1) Pomiędzy należącemi do różnych wyznań w państwie miała zachodzić zupełna równość praw. Posiadanie tylko zależących bezpośrednio od państwa prelatur i prebend, miało zostawać niezmiennie na tej stopie, jak było do 1 Stycznia 1624 r. 2) We względzie stosunków osób rozmaitych wyznań, w pojedynczych krajach imperyjum, wzięto za zasadę, że każde ze składających go państw, na mocy swej władzy zwierzchniczej, posiada tak nazwane prawo reformacyjne *(Reformationsrecht)*, to jest, że może wzbronić pobytu w swym kraju osobom należącym do innego wyznania. W wykonywaniu jednak tego prawa przyjęto ograniczenie, że poddani innego wyznania mogą odbywać swe obrzędy religijne w ten sam sposób, jak odbywali je w którymkolwiek dniu 1624 roku, a nawet w razie gdyby nie mogli udowodnić tego, mieli prawo odbywania nabożeństwa po domach, zajmowania się uczciwym przemysłem, oraz otrzymania przyzwoitego pogrzebu, jak równie w razie, gdyby zmuszeni byli do ustąpienia z kraju, nie tracili nic z swoich majętności. Co do posiadania dóbr kościelnych

medyjatyzowanych, miało pozostać na tej stopie jak w dniu 1 Stycznia 1624 roku. Również w krajach katolickich imperyjum, mieli obywatele, lennicy i poddani augsburgskiego wyznania udzieloną sobie wolność wyznawania swej religii w ten sposób, jak było w r. 1624, oraz zatrzymania odnoszących się do tego urządzeń, jakiemi są: *institutio consistoriorum, ministeriorum etc.*

Annus deservitus. Kiedy wbrew dawniejszym rozporządzeniom dozwolonem zostało dziedziczenie po zmarłych duchownych, na mocy testamentu lub bez niego, musiały zatem odstąpione być na korzyść spadkobierców i dochody wysłużone już przez zmarłego, ale nie pobrane przez niego w ostatnim roku jego zarządu, lecz tylko za ten czas, w którym zmarły spełniał swe obowiązki. Część roku, w której zarząd należał jeszcze do zmarłego duchownego, zowie się *annus deservitus*, t. j.: rok wysłużony. Musi więc pomiędzy spadkobiercami zmarłego, a następcą jego w zarządzie, zajść układ w tej mierze, który uregulowany zwykle bywa prawami szczególnych krajów, a mianowicie oznaczony przez nie bywa początkowy termin, według którego ma się liczyć rok wysłużony. Jeżeli zaś prawo szczególnych krajów nic w tej mierze nie stanowi, termin ten liczy się od dnia, w którym zmarły wstąpił w sprawowanie kościelnego urzędu. Wtedy dochód roczny z prebendy massuje się w jedną całość, i z niej, stosownie do wysłużonego czasu, odlicza się należność dla spadkobierców, po odtrąceniu wydatków, których wymagała administracyja dochodu.

Annus discretionis, *Rok rozeznania.* Chociaż przejście z jednego chrześcijańskiego wyznania do drugiego (w krajach należących do związku niemieckiego), skutkiem wolności sumienia, prawami zastrzeżone zostało, jednakże obowiązkiem jest Kościoła i państwa, czuwać nad tém, ażeby w żadnym razie nie zmuszano do zmiany religii, lecz żeby ta była jedynie wynikłością wewnętrznej potrzeby i przekonania. Dla dopięcia tego dwie były drogi: albo mieć na względzie indywidualną dojrzałość, co byłoby najwłaściwszém, ale razem bardzo trudném w zastosowaniu, i albo od pewnego tylko wieku takowego przejścia dozwolić. Skutkiem obrad sejmu państwa niemieckiego w 1752, względem oznaczenia takiego wieku, państwa katolickie przyjęły na każdy przypadek indywidualną dojrzałość, ewangelickie zaś naznaczały jako *rok rozeznania*; to jest czternasty Prussy, Wirtemberg, Hannower, Meklemburg, Nassau; ośmnasty, Baden, Hessyja; dwudziesty pierwszy: Bawaryja, Saxonija, Saxen-Wejmar. W Austryi dla krajów dziedzicznych dekret cesarski d. 28 Marca 1782 r., przyjął za normę indywidualną dojrzałość; w Węgrzech zaś rok ośmnasty przyjęty został za rok rozeznania.

Annus gratiae, *Rok łaski.* Spadkobiercom beneficyjaryjusza odstępuje się część z dochodów prebendy za pewien czas, w którym zmarły duchowny nie spełniał już swych obowiązków, a zatém której prawnie poszukiwać nie mogą, lecz która im udziela się drogą łaski. Chociaż to ułaskawienie wprowadzone zostało szczególniej w kościołach protestanckich, na korzyść pozostałej po żonatym duchownym familii, jednakże z innych powodów było w użyciu i w katolickich prebendach. Oddawna zaprowadzone w kapitułach, których ustawy przeznaczały stałe dochody z jednego lub kilku lat na rzecz massy spadkowej, najczęściej w celu opłacenia długów zmarłego beneficyjaryjusza. Zresztą był poniekąd słuszny powód do takiego ułaskawienia, gdyż kanonicy przy objęciu beneficyjum musieli cierpieć *rok niedostatku* (ob. *Annus carentiae*).

Anny świętej bractwo w Polsce. Jan Dymitr Solikowski arcybiskup lwowski, pragnąc zachować pamięć Anny Jagiellonki, żony Stefana Batorego, słynnej z cnót i poświęcenia dla Polski, ustanowił towarzystwo albo bractwo świętej Anny r. 1578, które Syxtus V papież, za pośrednictwem kardynała Alberta Bo-

Jagiełło potwierdził. Jan Zamojski kanclerz i hetman wielki koronny był pierwszym członkiem, oraz opiekunem tego bractwa. Cechą bractwa, był medal złoty, srebrny lub brązowy, na złotym lub jedwabnym łańcuszku noszony. Z jednej jego strony był wizerunek ś. Anny i Najświętszej Maryi Panny z dzieciątkiem Jezus na ręku, tudzież w około napis: „*Sanctae Anne societas*;“ z drugiej zaś strony te tylko trzy słowa: „*Fructus charitatus salis.*“ W XVII wieku szeroko się rozkrzewiło to bractwo, kwitnęło mianowicie w Poznaniu, Wilnie, Lwowie, Krakowie, Warszawie, później zaś zupełnie zniknęło, wyjąwszy Krakowa, gdzie dotąd przy kościele ś. Anny istnieje i przy uroczystościach kościelnych używa stroju zielonego.

Anoda. Według teoryi Faraday'a, siła chemicznego rozkładu ciał ma swoje siedlisko nie w biegunach stosu galwanicznego, lecz w samém ciele poddaném rozkładowi, a szczególniej na powierzchni ograniczającej to ciało, po której strumień elektryczny przechodzi od wschodu ku zachodowi. Powierzchnia wschodnia, którą strumień dochodzi do ciała, nazywa się, według Faraday'a, anoda; zachodnia zaś, którą strumień wychodzi, katoda; pierwsza nazwa odpowiada odjemnemu, druga zaś dodatniemu biegunowi, jak zwykle nazywają.

Anodonta. Tak nazywają niektórzy zwierzęta ssące, które zębów przednich wcale nie mają, lub u których te zęby są bardzo małe; Klein nazwał tak węże nie mające zębów.

Anodyn (z greckiego: *a* bez, *odyne* ból). Tém nazwiskiem oznaczają wszystko, cokolwiek ból zmniejsza, lub całkowicie go uśmierza; że zaś przyczyny bólu mogą być bardzo rozliczne, rozmaite więc są ciała, któreby tak nazwać należało. W sztuce lekarskiej nazywają anodynami opium i jego przetwory, tudzież inne ciała narkotyczne, jak np. belladona. Anodyną nazywają także mieszaninę eteru siarczanego z spirytusem, czyli wyskok eteryczno-siarczany *(spiritus sulphurico-aetereus)*.

Anomalija (z greckiego: *a* nie, i *nomos* prawo), znaczy w ogóle każdą nieregularność, nieforemność, każde zboczenie od zwykłej normy, każdy wyjątek od pospolitych prawideł.—W historyi naturalnej anomaliją nazywa się istota, która swoją powierzchownością, nadmiarem lub brakiem pojedynczych części, odstępuje od typu, z którym zwykle ją porównywamy. — W medycynie anomalija, jest każde zboczenie w przebiegu choroby, jak np. w febrze.—W grammatyce anomalijami są formy, zbaczające w swoich odmianach od ogólnych prawideł językowych.—Anomaliją w Astronomii nazywa się wszelkie zboczenie od pewnego porządku w ruchach ciał niebieskich; głównie zaś mając na uwadze ciała niebieskie, odbywające biegi swoje około słońca, anomaliją nazywają kąt zawarty pomiędzy osią wielką ellipsy i promieniem wodzącym planety, (to jest: liniją łączącą ognisko ellipsy, w którém znajduje się słońce, z punktem znajdowania się planety). Taka anomalija nazywa się prawdziwą; odróżniają jeszcze anomaliję średnią i excentryczną. Starożytni przypuszczali, że ciała niebieskie poruszają się po okręgach kół, w których wspólnym środku znajduje się ziemia; według nich anomalija była proporcyjonalna czasowi biegu, i to nazywa się obecnie anomaliją średnią. Kiedy Kepler przekonał się o ruchu elliptycznym, wyraził następujące prawo: powierzchnie opisane przez promień wodzący planety są proporcyjonalne czasom. Opisawszy na osi większej orbity planety, jako na średnicy, okrąg koła, łuk tego koła zawarty pomiędzy perihelium planety i punktem przecięcia się z okręgiem koła prostopadłej do linii absyd, przez punkt znajdowania się planety przechodzącej nazywa się anomaliją excentryczną. Anomalije: średnia i excentryczna służą do oznaczenia anomalii prawdziwej. Zadanie to bardzo

ważne w astronomii, znane pod nazwiskiem zagadnienia Keplera, przez długi czas było przedmiotem zajęć najznakomitszych matematyków, jak: Wallis, Newton, Cassini, Lalande, Laplace i t. d., zupełne zaś jego rozwiązanie winniśmy Langrange'owi.

Anomalistyczny rok, jest przeciąg czasu, którego potrzebuje planeta na obieg drogi około słońca, od jej perihelium do perihelium, ten peryjod czasu byłby zawsze jednakowy i równy gwiazdowemu, gdyby absydy ruchu nie miały, że zaś absydy wszystkich planet wyjąwszy Wenusa, mają ruch w kierunku biegu tychże ciał niebieskich, przeto rok anomalistyczny jest dłuższy od gwiazdowego. Rok anomalistyczny ziemi wynosi 365 dni, 6 godzin, 13 minut i 59 sekund (ob. *rok*).

Anomejczycy, sekta aryjańska. Nie wszyscy uczestnicy herezyi aryjańskiej, odstrychnęli się byli w równym stopniu od Kościoła rzymskiego; różnili się oni między sobą co do poglądu aryjańskiego na stosunek Syna Bożego do bóstwa Ojca, i kiedy jedni trzymali się ściśle nauki Aryjusza, drudzy zbliżali się do nauki Kościoła, np. Semi-Aryjanie czyli pół-Aryjanie. Do pierwszych należą Anomejczycy, zwani także Aecyjanami i Eunomijanami, od nazwiska dwóch głównych swoich naczelników, Aecyjusza i Eunomijusza. Aecyjusz przez prawowiernych i Semi-Aryjanów uważany za ateusza, rodem z Celesyryi, był naprzód kotlarzem, potem złotnikiem, lekarzem i w końcu teologiem. W r. 350 przez sprzyjającego Aryjanom biskupa Leoncyjusza, wyświęcony w Antyjochii na dyjakona, ale złożony wkrótce z tej godności, udał się do Alexandryi i pełnił tam pod biskupem aryjańskim Jerzym, obowiązki dyjakona, aż do swej śmierci w roku 370. Uczeń jego i zwolennik Eunomijusz z Kappadocyi, dość biegły w dyjalektyce, był czas jakiś biskupem Cyzyku, lecz prześladowany od Semi-Aryjanów, wygnany został z kraju; umarł r. 392. Anomejczycy utrzymywali, że Chrystus, chociaż wyższy nad inne stworzenia, nierówny był Ojcu pod względem natury.

Anonim (z greckiego: *a* bez i *onoma* imię), bezimienny, wyraz używany o autorach tających swoje nazwiska, gdy tymczasem *pseudonim* (po grecku: *pseudo* fałszywy), nazwisko swoje ukrywa pod imieniem przybraném i zmyśloném. W niektórych produkcyjach literackich, jak np. w wielu artykułach dziennikarskich, anonimy powszechnie są przyjęte, choć właśnie dla gazet zniesiono je zupełnie we Francyi prawem z 1850 r. Barbier wydał słownik dzieł tego rodzaju w języku łacińskim i francuzkim ogłoszonych, p. t.: *Dictionnaire des ouvrages anonymes et pseudonymes, composés, traduits ou publiés en français et en latin* (Paryż, 1824). W naszej literaturze anonimów jest bardzo wielu, których dokładnym zbiorem, czyli raczej wykazem, ważną możnaby wyrządzić przysługę dla ojczystego piśmiennictwa, co w wielkiej części uczynił już w rękopiśmiennym swoim słowniku Pisarzy Polskich Hippolit Skimborowicz.

Anonim Dzirżwa (Mirzwa), kończący Roczniki swoje na rok 1288. Autor jest pierwszym z pisarzy co dzieje Polski poczyna od początku świata *(ab origine mundi)*, jak wyraża Lelewel. Miejscami powołuje się na kroniki rzymskie, na żywot ś. Stanisława i wspomina Wincentego Kadłubka, a nadto używa Mateusza.

Anonim szląski, piszący między 1383 a 1390 r. przypisał swe kroniki Wacławowi biskupowi wrocławskiemu Ludwikowi księciu brzegskiemu i Rupertowi księciu lignickiemu. Kroniki te są zbieraniną z coraz mniej czystych źródeł, dzieje przedchrześcijańskie i pierwszych królów sprawy przeistaczających. Znajdują się tu wyrażenia Mateusza i Wincentego Kadłubka. Służył mu wiele Jan kronikarz Szląski 1359 r. piszący, żywot ś. Stanisława, i księgi czeskie z któ-

rych o Lechu czerpał wiadomości; wszystko to przeinacza i fantastycznie ubiera. Część kroniki swej wziął także z Galla. Zajmują go najwięcej sprawy książąt szlązkich, które prowadzi do czasów króla Ludwika; na końcu mówi o dyjecezyi wrocławskiej i wymienia jej biskupów. Pisał o nim Lelewel.

Anonim Archidyjakon gnieźnieński, kronikarz polski (ob. pod właściwém jego nazwiskiem: *Jan z Czarnkowa)*.

Anons (po francuzku: *annonce*), ogłoszenie, donoszące publiczności o jakimkolwiek interesie prywatnym, bądź to przez pisma czasowe, bądź oddzielnemi prospektami, afiszami i doniesieniami. W nowszych czasach, przy coraz bardziej rozgałęzionych stosunkach przemysłowych i handlowych, anonse ważne zajęły miejsce w dziennikarstwie, któremu w dwójnasób przysporzyły dochodów we Francyi, w Anglii i w Niemczech są nawet oddzielne gazety, wyłącznie tylko anonsom poświęcone, jak np.: *Journal des Annonces, Petites Affiches, Intelligenzblatt* i t. d.

Anoplotherium. Cuvier. Zwierzę to ssące, które żyło w okresie trzeciorzędowym, Cuvier zaliczył do rzędu *gruboskórnych* (Pachydermata). Kości jego znaleziono w znacznej ilości w kopalniach gipsu w Montmartre, a następnie w pokładach eocenowych wyspy Wight i innych miejscowościach Anglii. Głównym charakterem Anoplotherium jest 44 zębów ustawionych w nieprzerwanym szeregu, bez żadnych przerw pośrednich, co tylko u człowieka i mało ma miejsce. Z tych zębów, $\frac{6}{6}$ było przednich, $\frac{1-1}{1-1}$ kłów, a $\frac{7-7}{7-7}$ trzonowych. Kły formą i długością podobne do przednich, trzonowe pierwsze spłaszczone, tylne kwadratowe w górnej, a z dwóch półksiężycowych słupów złożone w dolnej szczęce. Nogi przednie i tylne dwupalczaste, jak u przeżuwających, niektóre jednak gatunki miały jeszcze oprócz tego małe palce dodatkowe. Skielet wielu tych zwierząt złożono całkowicie, tak, że można mieć dokładne pojęcie o postaci zwierzęcia, kiedy mięśniami i skórą pokryte było. Dwa gatunki zwierzęcia tego odróżnił Cuvier, *Anoplotherium commune* i *Anoplotherium secundarium*. Obadwa przedstawiały zwierzęta ciężkie, silne, opatrzone długim i gęstym ogonem, do wydrzego podobnym. Pierwszy gatunek wielkością dochodził małego osła, drugi pospolitej świni. Obadwa gatunki zamieszkiwały bagna, i żywiły się korzeniami i łodygami wodnych roślin. Sierć ich prawdopodobnie była gładka, jak u wydry, może nawet skóra była nagą, jak hippopotama *K. J.*

Anopsija (*a* brak, *ops* oko). Ślepota. Natura tak urządziła budowę oka i tak zestawiła jego części składowe, iżby mogły przepuszczać i kierować promienie światła, ku siatce nerwowej, przyjmującej wrażenia światła. Wszelako nieprawidłowość tych części niedozwalająca światłu dochodzić do siatki nerwowej, lub nieczułość tejże, sprowadza niemożność widzenia, utratę wzroku. Ślepota stosownie do przyczyny, z której powstała, bywa albo wrodzoną, albo nabytą, ta ostatnia znowu przemijającą lub ciągłą. Już w życiu płodu, w łonie matki, w czasie pierwotnego jego rozwoju, oko może stanąć na początkowym lub dalszym stopniu wykształcenia, albo rozwinąć się wadliwie, i wtedy płód taki przychodzi na świat niewidomym. Ślepota jest przemijającą, jeżeli choroba, która ją spowodowała, da się za pomocą sztuki szczęśliwie usunąć, jak to w wielu wypadkach katarakty i innych chorób ma miejsce. Nie zawsze jednak usiłowania sztuki osiągają pomyślny skutek; choroby siatki nerwowej, nerwu optycznego, albo tych części mózgu, w których nerw widzenia bierze początek, nadzwyczaj rzadko dają się uleczyć i choroby te sprowadzają prawie zawsze utratę wzroku, która wtedy jest ciągłą. U ludzi pozbawionych wzroku, zmysł czucia i słuchu wykształca się

do bardzo wysokiego stopnia, tak dalece, że np. z natężenia doświadczonego uczucia, wnoszą o wielkości i odległości ognia, lub po tonie jaki wydaje płyn przelewany z jednego naczynia w drugie, rozpoznają o ile naczynie jest napełnioném. *Dr. K. K.*

Anorexyja (z greckiego *a* bez, *orexis* apetyt), utrata lub pozbawienie apetytu. Przyczyny utraty apetytu są bardzo rozmaite i aby je wyliczyć trzebaby było przejść całą patologiję. Nie zawsze brak apetytu jest oznaką choroby, lecz często pochodzi z przyczyny przypadkowej lub niezachowania przepisów higijenicznych. Tak np. życie zbyt siedzące, mocne wzruszenia, smutek, nadużycia w napojach gorących i alkoholicznych są przyczynami anorexii, bardzo zwyczajnemi. Nie należy brać za jedno braku apetytu ze wstrętem do pokarmów; w pierwszym albowiem razie jest tylko brak chęci jedzenia, w drugim zaś obrzydzenie. Brak apetytu towarzyszy początkowi największej liczby chorób ostrych; w chorobach zaś chronicznych stan taki dowodzi wielkiego wyczerpania sił, lub udziału żołądka w cierpieniach. W braku apetytu nie należy, jak to czynią niekiedy, używać środków podbudzających działalność żołądka, które dogadzają smakowi, lecz nie usuwają złego, co mogło by bydź zgubném w swoich następstwach; lecz pierwszem staraniem powinno być zgłębienie przyczyn, które sprowadziły anorexiję, i przekonanie się czyli inne organa nie są w stanie cierpienia. W bardzo prostych tylko przypadkach wolnych od wszelkiej komplikacyi, bez obawy można się uciec do środków łagodnie pobudzających żołądek, jakiemi są: ciała gorzkie, rabarbarum, tysiącznik, woda selcerska, woda sodowa i t. p.

Anorganiczny, toż samo co nieorganiczny (ob.).

Anormalność (z łacińskiego: *a*, bez i *norma*, prawidło), nieprawidłowość, zboczenie od prawa, typu, porządku, w naturze i w naukach, mniej więcej to samo co *Anomalija* (ob.).

Anortit, minerał nazwany tak (z greckiego *anorthos* nieprostokątny) z powodu, że dwa kierunki łupności jego nie są do siebie prostopadłe, co ma miejsce w szpatach polnych, do których gruppy anortit należy. Zowią go także: *Biotinem*, *Christianitem* i *Indianitem*. Znajduje się w postaci kryształów wyściełających jamy w kamieniach dolomitowych, rozrzuconych na stokach Somny (jednego ze szczytów Wezuwiusza). Kryształy (słupy równoległobokowe ukośne), prawie zawsze dobrze wykończone, po większej części są przezroczyste, z połyskiem szklistym, podobnym do kwarcu, czasami zaś są nieprzezroczyste i podobne do albitu. C. g. 2,76, twardość znaczna, lubo kruchy. Stapia się w białą emaliję, w kwasie solnym rozpuszcza. Jest to podwójny krzemian glinki i wapna, wzoru: $3SiO_3 . Al_2O_3 + SiO_3 . CaO$. w którym niewielka ilość wapna zastąpioną bywa magnezyją, potażem lub sodą. Znajduje się na Wezuwijuszu, Hekli, Korsyce. *K. J.*

Anosmija (*Anosmia*, z greckiego: *a* bez, *nosme* zapach). Używają tego wyrazu na oznaczenie osłabienia, zmniejszenia lub zupełnego zniknienia uczucia zapachu, to jest powonienia. Stan taki uważano jako szczególną chorobę, a częściej jako symptomat kataru mózgowego (coryza), ciężkich zimnic a także wielu chorób nerwowych. Za bardzo zwyczajną przyczynę anosmii uważano suchość błony śluzowej jam nosowych. To zjawisko patologiczne może bydź także skutkiem paraliżu nerwów błony węchowej (membrana pituitaria nasium).

Anquetil (Ludwik Piotr), pracowity, choć zresztą mierny historyk francuzki, ur. 1723 w Paryżu, um. tamże 1808 r., w 87 roku życia wstąpił do zgromadzenia ś. Genowefy, którego był dyrektorem seminaryjum w Rheims. Tu powziął zamiar napisania historyi tego miasta (3 tomy; Paryż, 1757). Mniej jeszcze war-

tości mają bezbarwne jego dzieła p. t.: *Esprit de la ligue* (4 tomy; Paryż, 1823) i *Précis de l'histoire universelle* (12 tomów, 1834); najlepszą jest jego: *Histoire de France depuis les Gaules jusqu'à la fin de la monarchie* (15 tomów, 1820). Anquetil całą epokę terroryzmu przesiedział w więzieniu.— **Anquetil-Duperron** (Abraham-Hijacynt), oryjentalista, brat poprzedzającego, ur. 1731 w Paryżu, um. 1805 r. poświęciwszy się nauce języków wschodnich, a głównie Zendawesty, przez zamiłowanie przedmiotu w 1755 r. jako prosty żołnierz wstąpił do służby na okręcie, mającym popłynąć do Indyi, i wsparty zwłaszcza pomocą rządu, zwiedził Pondichéry, Chandernagore i Surate, w ciągu siedmioletniego pobytu wyuczył się języków Sanskryckiego i Nowoperskiego. W 1762 r. powróciwszy do Paryża, przywiózł z sobą 180 rzadkich manuskryptów i mnóstwo innych osobliwości. Mianowany tłómaczem języków wschodnich w Biblijotece królewskiej, zaczął wydawać zebrane starannie materyjały: *Przekład Zendawesty* (1771), *Législation orientale* (1778), *Recherches historiques et géographiques sur l'Inde* (1786), *L'Inde en rapport avec l'Europe* (1798) i *Upnekhat* (1802), wyciąg z Wedów indyjskich. Podczas całej rewolucyi zamknął się w swoim pokoju, i prócz ulubionych Braminów i Persów nikogo do siebie nie puszczał. Anquetil-Duperron łączył rozległą naukę z niezmordowaną pracowitością, nadzwyczajną miłością prawdy, zdrową filozofiją, rzadką bezinteressownością i zadziwiającą dobrocią serca; prace jego, jakkolwiek w obliczu dzisiejszych badań, krytyki zapewne już nie wytrzymają, wielką jednak mają zasługę, że pobudziły do bliższego wnikania w literackie skarby wschodu.

Ansbach albo **Anspach**, niegdyś siedziba margrabiów Ansbach-Baireuth, obecnie stolica bawarskiego okręgu środkowej Frankonii, liczy około 13,000 mieszkańców. *Ansbach* posiada gimnazyjum i kilka innych zakładów publicznych, towarzystwo badaczów historyi, oraz sztuk i przemysłu. W zamku dawnych margrabiów znajduje się biblijoteka i galeryja obrazów. Przemysł zwrócony jest szczególniej na fabrykacyją tkanin półjedwabnych i bawełnianych, tytoniu, wyrobów glinianych, pergaminu, instrumentów chirurgicznych i t. p.— Księstwo *Ansbach*, w najdawniejszych czasach zaludnione przez Słowian, należało później do okręgu frankońskiego, a r. 1806 odstąpionem zostało Bawaryi. Miało przeszło 60 mil □ powierzchni i liczyło w końcu XVIII stulecia około 300,000 mieszkańców. Ostatnim margrabią Ansbach-Baireuth był Karol Fryderyk, małżonek znanej autorki lady Craven, który posiadłość swą 2 Grudnia 1791 odstąpił dobrowolnie królowi pruskiemu. Pokojem tylżyckim przeszła ona na własność Francyi, a nakoniec ostatecznie wcieloną została do Bawaryi.

Ansbach (margrabina Elżbieta); ob. *Elżbieta*.—**Ansbach** (margrabia Jerzy Fryderyk), ur. 1678 r., syn margrabi Jana Fryderyka, panował od r. 1692 do 1703, w czasie kampanii Nadreńskiej 1695 r. i w wojnie o sukcessyję hiszpańską był generał-feldmarszałkiem; poległ w bitwie pod Schmidmühl, w Bawaryi.

Anschütz, rodzina saxońska znakomitych artystów dramatycznych w Niemczech, z której najsławniejszym jest Henryk, pierwszy aktor teatru cesarskiego w Wiedniu, ur. 1787 w Luskau, wyborny w rolach bohaterów, a niezrównany w charakterystycznych.—Pierwsza jego żona *Józefina*, była ulubioną śpiewaczką; druga, *Emilija*, dotąd jeszcze słynną jest artystką sceny wiedeńskiej. Jego brat *Edward*, jego syn *Alexander*, tudzież córki *Augusta* i *Emilija*, równie zaszczytne zajmują stanowiska między tegoczesnemi artystami dramatycznemi Niemiec.

Anseaume, autor przeszło dwudziestu pięciu sztuk drammatycznych, granych na scenach paryzkich w latach 1753—72; był zarazem dyrektorem Opery komicznej, Komedyi włoskiej i kilku innych teatrów. Wartość jego utworow niewielka, choć niepodobna im odmówić niejakiego dowcipu i wielkiej zręczności w układzie. Szczegóły jego życia, data i miejsce urodzenia, zupełnie są nieznane; um. w 1783 roku w Paryżu.

Ansgary (Święty), zwykle apostołem Północy zwany, urodził się 801 roku w Pikardyi ze znakomitych rodziców, spokrewnionych z domem Cesarskim. Utraciwszy w 5 roku swego życia matkę, umieszczony został przez ojca na wychowanie, w kwitnącym naówczas klasztorze Korbejskim niedaleko Amiens. Skończywszy tam swe nauki, przywdział sukienkę zakonu ś. Benedykta, i z przyjacielem swoim Witmarem spełniał czas jakiś obowiązki nauczyciela w Nowej Korbei. W r. 826 nadarzyła mu się sposobność poświęcenia się pracom apostolskim, do których oddawna wzdychał. Król Duński Harald, który przybył do Cesarza Ludwika, żądając od niego pomocy przeciw nieprzyjaciołom, zabrał Ansgarego z sobą do Danii, wraz z jego towarzyszem Autbertem, dla nawracania tamtejszych pogan. Po kilkoletnim tam pobycie i przeniesieniu niemałych trudów, Ansgary wezwany został przez cesarza napowrót do kraju, dla przedsięwzięcia, wraz z dawnym przyjacielem swoim Witmarem missyjnej wyprawy do Szwecyi. Napadnięty w drodze przez Wikingów (rozbójników morskich), zaledwo potrafił dostać się do Birki, miasta handlowego leżącego nad jeziorem Mölar, i założył tam wkrótce pierwszy kościół chrześcijański w Szwecyi. Po powrocie do Niemiec, wyniesiony został przez Cesarza na godność arcybiskupa hamburskiego, gdzie Cesarz niedawno przedtém założył był arcybiskupstwo, w celu rozszerzania chrześcijaństwa pomiędzy północnemi narodami. Poświęcony na ten urząd w r. 833, otrzymał pallijusz od Grzegorza IV, oraz tytuł legata apostolskiego u Duńczyków, Szwedów, Słowian i innych północnych narodów. We cztery lata później (837), gdy korsarze Normandzcy napadli na Hamburg i podpalili go, Ansgary musiał ratować się ucieczką, i nieprzyjęty przez Leuderich'a biskupa Bremeńskiego, który oddawna zazdrościł mu godności arcybiskupiej, znalazł przytułek u pobożnej pani nazwiskiem Ikija, w majętności jej Ramelslohe, o trzy mile odległej od Hamburga. Z tego miejsca sprawował on przez lat dziewięć rządy swojego arcybiskupstwa, i miał przytém pilne staranie o nowo powstającym Kościele w Szwecyi, dla którego przedtém wyświęcił już był na biskupa Autberta. Po śmierci biskupa Leuderich'a, biskupstwo Bremeńskie przyłączone zostało w r. 848 do arcybiskupstwa Hamburgskiego, i Ansgary założył swą rezydencyję w Bremen. Następnie wszedł w układy z królem duńskim Horich'em starszym, względem założenia kościoła w Szleswigu, co przyczyniło się najwięcej do ostatecznego nawrócenia Danii. Wykorzeniał on przytém resztki pogaństwa w swém arcybiskupstwie, fundował klasztory i zakłady naukowe, oraz rozszerzał dawne. W r. 861 przedsięwziął drugą wyprawę missyjną do Szwecyi, gdzie za jego staraniem na Zgromadzeniu Narodowém uroczyście uchwaloném zostało, nie stawiać żadnych przeszkód wprowadzeniu Chrześcijaństwa. Zdawszy rządy Kościoła w Szwecyi synowcowi wyżej wspomnionego Auteberta, Erimbertowi, powrócił do swej rezydencyi, gdzie wkrótce (865 r.) zakończył pełen cnót i zasług żywot w 65 roku. Przez następcę swego Rimberta policzony w poczet świętych, kanonizowany został przez papieża Mikołaja I. Pomimo nader czynnego życia, zajmował się też pracami literackiemi; ale do naszych czasów doszły tylko jego *Pigmenta* (Modlitwy wedle psalmów) i opisanie żywota Willehada, pierwszego biskupa Bremeńskiego.

Anslo (Reinier), jeden z celniejszych poetów hollenderskich XVII wieku, ur. 1622 w Amsterdamie, um. 1669 w Perugii; w r. 1549 udał się do Włoch, gdzie przeszedł na łono kościoła katolickiego i gdzie za poemat łaciński, na jubileusz papieża Innocentego X obdarzony został medalem złotym. Pobyt jego we Włoszech oczyścił gust poetyczny, a choć niekiedy unosi się fałszywą patetycznością, przecież inne jego zalety tak dalece przeważają, że obok najlepszych poetów niderlandzkich zaszczytne zajmuje miejsce. Z pomiędzy poezyi jego, wydanych w 1713 r. przez Haasa, najznakomitsze są: *Korona Męczeńska S. Szczepana; Powietrze w Neapolu*; oraz tragedyja *Noc S. Bartłomieja.*

Anson (Jerzy), admirał angielski, ur. 1697 r. w Shackborough, w hrabstwie Stafford, od dzieciństwa poświęcił się marynarce, w 1716 pod Johnem Norris służył na morzu Baltyckiem, w latach 1717 i 1718 pod Jerzym Bing odbywał kampaniję przeciwko Hiszpanom. W czasie grożącej w 1739 r. wojny z Hiszpaniją, Anson otrzymał na Oceanie Południowym dowództwo flotty, mającej niepokoić handel i kolonije Hiszpanów, a liczącej pięć okrętów większych i trzy mniejsze w 1400 ludzi. Wypłynąwszy w jesieni 1740 r. z Anglii, na przejściu Lemaire'a napadnięty został przez straszliwe burze, które przez 3 miesiące nie dały mu przepłynąć około przylądka Hoorn; oddzielony od reszty okrętów, przybił nareszcie do wyspy Juan Fernandez, gdzie później połączyły się z nim trzy jego statki w najopłakańszym stanie. Po krótkim tu wypoczynku znów wypłynął na morze, zdobył kilkanaście okrętów i spalił miasto Payta; następnie długo czatował, lecz napróżno, na bogatą galeonę Manilską, lecz znaczne w ludziach poniosłszy straty, zmuszony był spalić wielką część zdobyczy i zbyteczne okręty, gdyż zaledwie na jeden już tylko dostateczną miał ilość załogi; w końcu i ten zabrała mu burza z portu w Tinian, jednej z wysp Złodziejskich. Na małym, znalezionym tu statku popłynął do Makao, gdzie powziąwszy zuchwały zamiar zabrania galeony z Acapulco, rozpuścił wieść o swoim powrocie do Europy, w samej rzeczy zaś udał się ku wyspom Filipińskim i krzyżował około przylądka ś. Ducha. Nakoniec ukazała się galeona, która licząc na wyższość sił swoich rozpoczęła walkę. Anglicy zwyciężyli i zdobyli galeonę, wartującą około 400,000 funtów szterlingów, z którą, oraz z dawniejszą zdobyczą, wynoszącą przeszło 600,000 funt. szterl., Anson powrócił do Makao, sprzedał swoją zdobycz, i z energiją przeciwko rządowi chińskiemu w Kantonie bronił praw swojej bandery. Ztąd niepostrzeżony przepłynął przez flotę francuzką w cieśninie, i w Czerwcu 1744 r., po blisko czteroletniej nieobecności, powrócił do Spithead. Niebezpieczna ta podróż niezmierne przyniosła korzyści nauce Geografii, a mianowicie marynarce, których wypadki złożone są w opisie, wydanym przez kapelana okrętowego Waltera i matematyka Robinsa (Londyn, 1748). Rząd angielski wynagrodził Ansona godnością admirała niebieskiej bandery, a w 1746 i białej. W 1747 r. pod przylądkiem Finisterre Anson pobił francuzkiego admirała Jonquière, po czém otrzymał tytuł barona Soberton, a w cztery lata później został pierwszym lordem admiralicyi. W 1758 dowodził flotą pod Brest, popierał wylądowanie Anglików w St. Malo i Cherbourg, i cofające się wojsko przyjął na swoje okręty. W 1762 r. mianowany został na najwyższą w marynarce angielskiej godność admirała i wodza naczelnego floty, i w tymże roku umarł w swojej wiejskiej posiadłości Moor-Park.

Anstett Jan, urodził się w Strasburgu 1774 r., gdzie ojciec jego był radcą królewskim i sędzią. Przygotowany do zawodu dyplomatycznego, w r. 1789 będąc porucznikiem wojsk francuzkich, przybył do Rossyi, gdzie przyjęty w służbę

wszedł na flotyllę pod dowództwo księcia Nassau-Siegen, i był we wszystkich bitwach morskich z flotyllą szwedzką, w ciągu kampanii 1789 i 1790. Odznaczywszy się świetnie, mianowany wprost kapitanem, w r. 1791 przyszedł w służbę cywilną, do kollegijum spraw zagranicznych. W r. 1794 był użytym w Berlinie do tajnych negocyjacyi i towarzyszył królowi Pruskiemu pod czas wyprawy na Polskę. Był obecnym przy oblężeniu Warszawy, zdobyciu Woli i szturmu bateryj Powązkowskich: widział klęskę Prusaków i odwrót ich od wałów Stolicy Rzeczypospolitej. Zostając przy boku króla Pruskiego, prowadził korrespondencyję wojenną i polityczną z księciem Repninem i hrabią Bezkorodką. Po zrzeczeniu się tronu przez króla Stanisława Augusta, Anstett był użytym do rozgraniczenia w Województwie Krakowskiém. W r. 1797 należał do składu kommissyi trzech mocarstw w Warszawie wyznaczonej, do rozpoznania długów króla Stanisława Augusta, i byłej Rzeczypospolitej Polskiej. Od r. 1801 do 1810 był używanym w interessach dyplomatycznych bez przerwy. W r. 1813 ukończył we Wrocławiu negocyjacyje o przedwstępnych punktach traktatu pokoju, i przymierza z Prusami. W r. 1815 mianowany posłem nadzwyczajnym i pełnomocnym ministrem w Frankfurcie nad Menem, był użytym na kongresie Wiedeńskim. W r. 1825 akkredytowany został na godność posła nadzwyczajnego i pełnomocnego ministra przy dworze Stutgardskim, i z zachowaniem tychże obowiązków przy związku Niemieckim i we Frankfurcie nad Menem: a w r. 1829 przydano mu jeszcze sprawowanie tegoż urzędu przy dworze Hessen-Kasselskim. Umarł w stopniu Tajnego Radcy 1835 w 61 roku życia.

Anstey (Krzysztof), poeta angielski, ur. 1721, głównie znany jako autor poematu satyrycznego, p. t.: *Nowy Przewodnik w Bath* (1766) który w swoim czasie wielkie miał powodzenie i licznych doczekał się edycyj. Anstey wydał jeszcze kilka drobniejszych poematów, jako to: *Miłosierdzie*, *Cześć Jennerowi* (wynalazcy szczepienia ospy) i t. d.; umarł 1805 roku. Wszystkie jego pisma wydał w przepysznej edycyi syn jego. wraz z wiadomością o życiu swego ojca.

Ansywarowie, naród teutoński na zachodnich brzegach Wezery, zamieszkiwał ku północy aż do jeziora Steinhud, ku południowi aż do źródeł Lippy, sąsiadował z Chaukami, Cheruskami, Dulgibinami, Angrywarami i Chomawami. Wypędzeni ze swych siedzib przez Chauków (za panowania Cesarza Nerona) Ansywarowie osiedli nad brzegami Renu, gdzie napadli ich ze wszech stron Ussypetowie, Cheruskowie i Kattowie, którzy ich wytępili ze szczętem, a niedobitki obrócili na swoich niewolników.

Anszkot, rodzaj materyi w Szkocyi wyrabiany, używany w Polsce.

Anszlag, inaczej *Kosztorys* wyrachowanie ilości dni roboczych i materyjałów potrzebnych do wykonania zamierzonych robót budowlanych, lub inżenierskich. Anszlag składa się zazwyczaj z przygotowawczego technicznego wyrachowania ilości robót i materyjałów do budowli potrzebnych, oraz z wyrachowania kosztu wykonania tych robót i zakupienia materyjałów.—*Anszlagiem* nazywa się także listewka, na kancie okna lub drzwi wystajaca, i zachodząca na futrynę dla lepszego wstrzymania przepływu powietrza.

Antaby i odkładki do zamków, wyrabiane ze srebra lub mosiądzu pozłacanego czyli bronzu, dawano w Polsce: do szaf rozmaitej wielkości i kształtu, lakierowanych pokostem chińskim lub wysadzanych kością, szyldkretem, perłową macicą albo drzewem odmiennem; przytwierdzano także do trumien, szuflad, biórek, kantorków, pulpitów i innych sprzętów domowych.

Antagonizm, przeciwniczość, tak nazywa się w ciele żyjącém działanie, mocą którego jeden organ powstrzymuje czynność drugiego i sprowadza je do właściwego zakresu. Najwyraźniej daje się to widzieć w systemacie mięśni, gdzie pewne mięśnie działają wprost przeciwnie drugim i dla tego nazwane są *antagonistycznemi* czyli *przeciwniczemi*: tak zginacze kolana zginają je, wyprostne zaś działają im przeciwnie, a wspólne działanie jednych i drugich nogę wypręża. Antagonizm objawia się także w skórze i błonach śluzowych, rozwolnienie powstrzymuje poty, jak również poty powstrzymują rozwolnienie. Dowodem antagonizmu w systemacie nerwowym jest to, że przy głębokiem rozmyślaniu ustają dowolne ruchy muskułów, a przy mocném wzruszeniu umysłu milkną cierpienia ciała. Uczucie zimna w członkach przy nagromadzeniu się krwi w sercu i płucach, a przy swobodniejszym ruchu krwi w członkach oddaleńszych, spokojniejsza działalność serca dowodzi także antagonizmu w krążeniu krwi. W działaniach złożonych organizmu, łatwo jest niejedno za pomocą antagonizmu, lub sympatyi i antypatyi objaśnić, chociaż w takiém objaśnieniu więcej gra wyrazów jak rzecz zyskuje. Dawniej też lekarze wiele zjawisk tłumaczyli na mocy antagonizmu, a systemat lekarski polegający na odciąganiu ma początek w teoryi antagonizmu. Jak w naturze tak też i w krainie ducha panuje prawo antagonizmu to jest przeciwdziałania lub wzajemnego wpływu sił; i tutaj każde działanie pociąga za sobą reakcyję (przeciwdziałanie).

Antaires. Gwiazda pierwszej wielkości, znajdująca się w konstellacyi orła.

Antalcydasa pokój, zawarty w 387 r. przed J. Chr. między Artarxerxesem, królem perskim i całą Grecyją, wyjąwszy Tebańczyków. Wódz lacedomeński Antalcydas, człowiek przewrotny, ale zręczny polityk, udał się do Suzy, pozyskał względy króla i wyjednał u niego pokój korzystny dla Persyi, a upokarzający Greków, zgodny atoli z życzeniem Spartanów, którzy po tysiącznych bezskutecznych usiłowaniach zrzekali się panowania na morzu, pod warunkiem, iżby to panowanie stało się udziałem jakiegokolwiek innego mocarstwa, byle nie Aten. Te bowiem, lubo do ostatka prawie zniszczone, podniosły się jednak pod Trazybulem i Kononem, wspierane zwłaszcza przez Persów, których interes nakazywał nie dopuszczać stanowczej przewagi jednego z państw helleńskich. Ateńczykowie naprawili swe mury, opanowali Byzancyjum, a cłem tu pobieraném zasilili swój skarb i odbudowali flotę. Zastraszeni takiém powodzeniem Spartańczykowie, dołożyli wszelkiej usilności, aby oderwać Persyję od przymierza z Atenami i dokazali tego, poświęcając sprawę wspólnej ojczyzny. Warunki traktatu zawartego przez Antalcydasa, które cała Grecyja, lubo z oburzeniem, przyjąć musiała, były następujące: miasta w Azyi, tudzież wyspy Klazomene i Cypr podlegać miały władzy Artaxerxesa; wszystkie zaś inne miasta greckie, małe równie jak wielkie, zostawały niepodległemi, wyjąwszy wyspy Lemnos, Imbros i Scyros, które po dawnemu należéć miały do Ateńczyków. Postanowiono walczyć na lądzie i morzu z wszystkiemi Grekami, którzyby nie przyjęli tego pokoju. Tym sposobem Spartanie odstąpili od wszystkich praw, do utrzymania których nie poczuwali się na siłach; ażeby zaś milczeniem pokryć przedawnione swoje postępowanie z Messeńczykami, podobne ustąpienie zrobili Atenom. Tebanie przez chwilę stawiać zaczęli opór, lecz zmuszonemi zostali powrócić niezależność wszystkim miastom Beocyi. Pokój ten głównie przez to był haniebnym, że współplemienników w Azyi Mniejszej wydawał na pastwę barbarzyńców. Sam Antalcydas, zostawszy celem powszechnej wzgardy, wkrótce potém dobrowolnie zamorzył się głodem.

Antałek, mała beczułka do wina, zawierająca w sobie 18 garncy miary polskiej.

Antałkiewicz (Andrzej), proboszcz rabski przyozdobił kościół swój parafijalny w Rabce malowaniami al-fresco z r. 1802. W nim nade drzwiami w zakrystyi zawieszony jest wizerunek tego księdza malarza amatora. On także przyozdobił malowaniami freskowemi kościół w Skomelni Białej w parafii Rabka.

Antanaklazys, czyli *dylogija,* dwuznaczność; tak w retoryce nazywa się powtórzenie z przyciskiem jednego wyrazu, ale w odmiennem znaczeniu, jak np.: *Ten człowiek nie jest człowiekiem* (ob. *Allegoryja* i *Amfibolija*).

Antar czyli **Antara,** sławny wódz i poeta arabski, żył w połowie VI wieku po nar. J. Chryst., jeden z siedmiu poetów, których utwory, haftowane jedwabiem i złotem, przybite były do bramy Kaaby, z czego nazywano je Moallakat (ob.). Poemat ten (wydali Jones i Menil; 1783 i 1816), opisuje czyny wojenne Antara i miłość jego dla Abli, będące również przedmiotem dwunastotomowego romansu arabskiego, p. t.: **Antar,** którego autorem miał być Asmai (ob.), i który, jak się zdaje, sięga początku VIII stulecia. Romans ten wydany został w przekładzie angielskim Hamiltona, p. t.: *Antar, a bedoueen romance* (Londyn, 1820) i niemieckim Hammer-Purgstalla (Lipsk, 1819).

Antares, gwiazda pierwszej wielkości, znajdująca się w konstellacyi skorpiona (niedźwiadka).

Antarktyczny (z greckiego: *anti* przeciw i *arktos* niedźwiedź; przeciwległy niedźwiedzicy), wyraz używany na oznaczenie bieguna i koła biegunowego południowego. Pas ziemi po za kołem biegunowém południowém nazywa się antarktycznėm. Przeciwnie zaś biegun północny, koło biegunowe północne i pas ziemi niém ograniczony, nazywa się arktycznym. Jakkolwiek te dwie strefy znajdują się w jednakowej odległości od równika, przecież różnica pomiędzy ich klimatami, podobnie jak różnica pomiędzy temperaturą południowej i północnej półkuli ziemskiej jest bardzo znakomita. Brak dokładnych spostrzeżeń termometrycznych nie dozwala tej różnicy ściśle oznaczyć, lecz zdaje się, że wynosi kilka stopni, chociaż Duperrey tylko na 1 stopień ją ocenia. Przyczyna tego zjawiska dotąd nie jest dokładnie objaśniona. Przypisywano je ogromnej massie wód okrywających półkolę południową, parowaniu tychże wód, a nakoniec zrobiono spostrzeżenie, że pora letnia na półkuli południowej jest blizko o dni 7 minut 46 krótsza niż na północnej, co zapewne musi mieć wpływ znakomity na temperaturę. Temperatura strefy antarktycznej znacznie musi być niższa niż w strefie arktycznej, skoro lody tak dalece zalegają tę stronę, że długo żeglarze nie mogli dojść do 60° szerokości południowej, i mniemano, że tam wcale nie ma lądu stałego, gdy tymczasem w strefie arktycznej udało się dosięgnąć 82° 49′ szerokości północnej. Cook pierwszy zdołał się zbliżyć do 60 stopnia, lecz ustąpić musiał przed massami lodów, które mu drogę dalej ku południowi zamknęły. W r. 1820 pewien żeglarz na południe względem przylądka Horn, pod 65 stopniem szerokości południowej, odkrył wyspę długą na 200 mil angielskich, którą nazwał nową Szkocyją. Od tego czasu dopiero wielu żeglarzy rossyjskich i angielskich posunęło poszukiwania swoje dalej ku południowi, i strony te coraz częściej zwiedzać zaczęto w celu połowu wielorybów, których tutaj znajduje się bardzo wiele. W latach 1831 i 1833 podano wiadomość o śladach lądu na południu oceanu indyjskiego. W r. 1838 towarzystwo armatorów londyńskich, na czele którego stał przedsiębierczy Karol Enderby, wyprawiło dwa statki: *Eliza Scott* pod kapitanem Balleny, i *Sabina* pod kapitanem Freeman z przeznaczeniem połowu wielorybów w stronach antarktycznych, które miały

się naprzód udać ku nowej Zelandyi, a następnie do ziemi Enderby, odkrytej w r. 1831. Wyprawa ta 9 Lutego 1839 r. odkryła pod 66° szerokości południowej, a 164° długości wschodniej (względem Greenwich) trzy wyspy, które nazwano *wyspami Balleny*, zaś 3 Marca tegoż roku pod 65° szerokości południowej, a 116°—118° długości wschodniej, ląd Sabiny. W r. 1840 wyprawa amerykańska, pod dowództwem porucznika Wilkes, i francuzka, pod kapitanem Dumont d'Urville, zdołały podać dokładny plan tych brzegów od 92° do 154° długości wschodniej rozciągających się, już po jednej, już po drugiej stronie koła biegunowego, i które na kartach oznaczają nazwiskiem *lądu Wilkes'a*. Prócz tego dowiedziono, że lądy te łączą się z odkrytemi przez Balleny'ego, i że massa ich ciągnie się aż do 180 stopnia długości wschodniej. Ponieważ zaś wszystko każe się domyślać, że ląd Wilkes'a rozciąga się aż po za ląd Kemp'a, odkryty 1838 do lądu Enderby'ego pod 50° długości zachodniej, przeto można utrzymywać, że w tych stronach znajduje się ląd, którego brzeg jest długi przeszło na 1,000 mil geograficznych, który zapewne zostaje w związku z poprzednio odkrytemi. Zdaje się więc, że w strefie antarktycznej znajduje się ląd ogromnej rozległości, którego odkrycie przypisują sobie Amerykanie i Francuzi, gdyż wyprawy ich prawie jednocześnie go napotkały.

Ante, po łacinie: *przed*, przyimek wydarzający się często w wyrazach złożonych, które z języka łacińskiego przeszły do wielu nowożytnych.

Antecedens, po łacinie: *poprzedzające*, wyraz oznaczający w dawnym języku filozoficznym stosunek subjektu logicznego względem predykatu, lub też przyczyny względem skutku. — **Antecedentia**, znaczą w ogóle: dawniejsze wypadki, o ile znajduje się w nich punkt wyjścia do ocenienia lub rozstrzygnienia wypadków obecnych, i tak np. antecedentia, czyli dawniejsze postępowanie jakiego człowieka, służyć może za podstawę do ocenienia tego, czego się na przyszłość po nim mniej więcej można spodziewać (ob. *Anteriora)*.

Antedatować, znaczy położyć datę jakiego bądź aktu wcześniejszą od tej, w której rzeczywiście ten akt napisanym został. Prawo podobnych fałszów surowo zabrania. Ztąd wyraz *autedata*, mający toż samo znaczenie.

Antediluwijalny (z łacińskiego: *ante* przed, *diluvium* potop), tak nazywają wszystkie istoty, które żyły przed potopem; lecz niektórzy naturaliści oznaczają tym wyrazem takie zwierzęta i rośliny, które żyły przed stopniowém zmienianiem się powierzchni ziemi, które obecnie nie mają sobie podobnych, a tém samém zupełnie zaginęły. Przez potop rozumiemy zwykle zalanie lądów wodami, o którém wspomina Pismo ś. Spostrzeżenia przekonywają, że ziemia wielokrotnym ulegała przewrotom, że początkowo woda zalewała całą powierzchnię ziemi, że następnie ustępowała z niektórych lądów, albo raczej one wynurzały się z łona wód, które też lądy napowrót zalewały niejednokrotnie. Następującym sposobem tłómaczą rozmaite przewroty, skutkiem których ocean zmieniał swoje granice, wznosiły się góry, znikały całe rodzaje zwierząt, tworzyły się skały i t. p. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa ziemia w epoce bardzo od nas dalekiej, posiadała tak wysoką temperaturę, że ciała ją składające znajdowały się w stanie lotnym tak, że miała ona postać ogromnej kuli składającej się z pary podobnie jak dzisiaj widzimy gwiazdy, tak zwane obłokowe (*nébuleuse*). Cieplik utrzymujący ziemię w stanie pary, przechodził do ciał przestrzeni mniejszą temperaturę mających, skutkiem czego ziemia się oziębiała i powoli rozmaite ciała, nie mając już dostatecznej temperatury, aby się w stanie pary utrzymać, stawały się płynnemi, a następnie przechodziły do stanu stałego. Tym sposobem utworzyła się skorupa ziemi, w początkach bardzo cienka, z postępem zaś czasu coraz

większej grubości; jednakże w tej epoce powietrze, woda i inne ciała nie były dostatecznie oziębione, aby przyjąć stan ciekły lub stały i tworzyły ogromną atmosferę; nakoniec wody opadły na powierzchnię ziemi, skoro taż powierzchnia oziębiła się niżej stopnia wrzenia wody i utworzyła ocean, który całą skorupę ziemską okrywał. Takie mniemanie o pierwotnem kształtowaniu się ziemi jest bardzo dawne, znajdujemy je w Biblii i u starożytnych poetów. Dopóki skorupa ziemska miała grubość nieznaczną, dopóty jako giętka i sprężysta, ulegała wszelkim zmianom, wywołanym ruchem płynu rozpalonego w niej zawartego, lecz skoro grubość jej powiększyła się skutkiem nieustającego oziębiania, ruchy płynu wewnętrznego sprawiały w niej pęknięcia, w które wlewająca się woda, przechodząc do stanu pary, wzdymała skorupę i te wzdęcia tworzyły góry i wyspy wystające z pośród oceanu. To działanie płynu wewnętrznego rozpalonego na skorupę ziemi, trwało przez długie wieki, a nawet dzisiaj jeszcze nie ustało, o czém przekonywają wybuchy wulkanów, trzęsienia ziemi, źródła gorące i tym podobne zjawiska, które tłómaczymy opierając się na tém, że massa wewnętrzna ziemi posiada temperaturę bardzo wysoką. Na tém przypuszczeniu opierając się, łatwo jest wytłómaczyć nagłe zniknięcie rozmaitych zwierząt, i powstanie rozmaitych skał, które je w sobie zawarły i szczątki ich przechowały do dni dzisiejszych; również nietrudno zdać sobie sprawę z tego, że wody zalewały lądy, a nawet, że ich ślady na szczytach gór są widoczne. W rzeczy samej wystawmy sobie, że grunt jakiejkolwiek okolicy pierwotnie wodą zalany, skutkiem wewnętrznego wrzenia ciał w stopieniu będących, został podniesiony nad wody, na nim więc mogły się utrzymać rośliny i zwierzęta; nowe wstrząśnienie, po upływie pewnego przeciągu czasu, pogrążyło go w wodę, rośliny i zwierzęta natychmiast zginęły i zostały pokryte warstwami, które z morza osiadły. Toż samo mogło się kilkakrotnie powtórzyć, w danem więc miejscu w rozmaitych głębokościach możemy napotkać szczątki tworów morskich, rzecznych i lądowych, kopiąc do dostatecznej głębokości. Na szczególną uwagę zasługuje ta okoliczność, że im w większej odległości od powierzchni ziemi znajdują się warstwy, tém bardziej szczątki zwierząt i roślin, w nich napotykanych, różnią się postacią i wymiarami od dzisiaj żyjących, a organizacyja ich jest prostszą; szczątki zaś zwierząt i roślin w dwóch warstwach z kolei po sobie następujących, chociaż nie są zupełnie jednakowe, przecież wielkie mają do siebie podobieństwo. Znajdujemy nakoniec szczątki zwierząt w pokładach ziemi, w takich szerokościach w których one obecnie żyć nie mogą; tak np. w Europie napotykamy szczątki słoni, krokodylów, hippopotamów, które są właściwe, jak wiadomo, gorącym stronom Azyi i Afryki. Dotąd nie zdołano jeszcze wytłómaczyć tego zjawiska. Ze wszystkich części wchodzących do składu zwierząt w łonie ziemi przechowały się tylko kości i muszle, inne zaś jak mięśnie, chrząstki, części rogowe i t. p. rozłożyły się, lub pochłonęły je i w siebie przyjęły massy kamienne otaczające. Szczątki roślin i mięczaków znajdujemy w największych głębokościach, a tém samém rośliny i mięczaki były pierwszemi mieszkańcami ziemi, po nich dopiero wystąpiły ryby, następnie gady, zwierzęta ssące morskie, po nich ptaki lądowe, i prawie spółcześnie zwierzęta ssące drapieżne. Ta kolej w pojawieniu się ryb, gadów, zwierząt ssących zgadza się z Księgą Rodzaju. Stworzenie człowieka mało jest późniejsze niż wszystkich zwierząt, których pozostałości w stanie kopalnym napotykamy. Dotąd nieznaleziono kości ludzkich skamieniałych; a słynny skielet ludzki pochodzący z Gwadelupy, przechowywany w gabinecie historyi naturalnej w Paryżu, nie może być wcale uważany jako przedpotopowy. Gdyby ludzie byli świadkami wielkich wstrząśnień ostatnich, które postać lądów

zmieniły, w takim razie znalezionoby nietylko ich szczątki, lecz także zwaliska ich mieszkań, ułamki naczyń, broni, sprzętów i t. p.; powszechnie więc zgadzają się na to, że człowiek istnieje niewięcej jak od sześciu tysięcy lat, o czém i Pismo ś. naucza.

Antejustynijańskie prawa, w ogóle każde prawo, istniejące w Rzymie pod prawodawstwem cesarza Justynijana (ob.); po szczególe zaś nazywamy tak zachowane z owej epoki źródła prawne, a mianowicie pisma Gajusa, Paulusa, Ulpijana, *Collatio legum mosaicarum et romanarum*, *Consultatio veteris jurisconsulti*, oraz inne prace prywatne prawników rzymskich. Zbiory praw antejustynijańskich wydali prawnicy niemieccy Schulting (*Jurisprudentia antejustinianea*, Halle, 1737) i Hugo (*Jus civile antejustinianeum*, Berlin 1815).

Antemijusz z Tralles (Anthemius), urodzony w szóstym wieku ery chrześc., wsławił się stosowaniem matematyki do budownictwa mechaniki i optyki. Chociaż młody wybrany został przez cesarza Justynijana do kierowania razem z Izydorem budową bazyliki świętej Zofii; po śmierci tego sławnego budowniczego ukończył sam to arcydzieło sztuki budowniczej. Antemijuszowi przypisują wynalezienie kopuł; z prac jego nad mechaniką i optyką doszło do nas tylko kilka fragmentów dzieła jego: *Peri paradoxon mechanematon*, o machinach paradoxalnych. Znajduje się tutaj rozwiązanie kilku zagadnień optyki, a pomiędzy innemi rzeczami godnemi uwagi, o zwierciadłach do palenia okrętów przeznaczonych, co przypisują Archimedesowi, który miał spalić takim sposobem okręty rzymskie. Polegając na świadectwie spółczesnych Antemijuszowi historyków, miał on wykonać rodzaj machiny piekielnej, a sądząc po jej działaniu, zdawałoby się, iż proch strzelniczy jemu już był znany. Ci historycy świadczą, że Antemijusz mając urazę do retora Zenona, w pobliżu mieszkania ustawił machinę, która wydała skutek podobny do trzęsienia ziemi, dodają jeszcze, że Zenon widział błyskawice i słyszał huk, a dom jego w podstawach swoich został zachwiany, co zmusiło go do ucieczki. — Inny **Antemijusz** został obwołany cesarzem Zachodnim, umarł r. 472 po ośmioletniém panowaniu.

Antenat, Antenaty, z łacińskiego, przodek, poprzednik plemienny. W tém znaczeniu wyraz ten i dziś przez pisarzy polskich używany.

Antenna, u starożytnych Rzymian drąg żaglowy na szczycie masztu.— **Antenna,** oznacza także belkę poprzeczną krzyża. — **Antenna** u owadów, tyle znaczy co macki.

Antenor, szlachetny Trojańczyk, jest u Homera rozsądnym i do zgody nakłaniającym starcem. Podejmował u siebie Ulissesa i Menelausa, gdy ci szli w poselstwie do Troji, dla odebrania Heleny; towarzyszył Pryjamowi do obozu greckiego, by pośredniczyć w spotkaniu Parysa z Menelausem, i projektował, choć bezskutecznie, wydanie Heleny po pojedynku Ajaxa z Hektorem. Późniejsza baśń wniosła z tego, że Antenor był przyjacielem Greków, a zdrajcą własnej ojczyzny; miał on Grekom dostarczyć potrzebne im palladium, latarnią z muru dać znak do szturmu, a nawet otworzyć sławnego konia. Dom jego oszczędzono przy rabunku, samego zaś puszczono wolno wraz z Eneaszem. Równie, jak ten ostatni, w odległe strony powędrował i wraz z synami udał się do Tracyi, ztamtąd z Henetami (Wenetami) do Italii, gdzie założyć miał prowincyę henecką nad Adryjatykiem, z miastem Patavium (Padua).

Antepedijum albo **Antependijum,** wyraz łaciński, oznacza pokrycie dolne u ołtarza, zasłonę, która część dolną ołtarza okrywa. Wyrabiano dawniej te zasłony z materyi jedwabnej, a na nich wyszywano obrazy wzięte z historyi świętej.

Antequera, starożytna *Antiquaria*, miasto Wyższej Andaluzyi, w prowincyi

Malaga w Hiszpanii, leży nad rzeką Guadaljorce, w okolicy samotnej na małém płaskowzgórzu, u stóp pagórka, na którym znajdują się zwaliska warowni maurytańskiej. Antequera liczy przeszło 20,000 mieszkańców, trudniących się tkactwem kobierców, tudzież innych wyrobów wełnianych i bawełnianych, oraz uprawą owoców południowych. W pobliżu tego miasta znajdują się łomy dobrego marmuru. W 712 r. zdobyli Antequerę Arabowie, a w 1410 r. odebrał ją znowu infant Ferdynand, późniejszy król Arragonii, Ośmiomilowy okrąg miasta, obejmujący wyższą dolinę rzeki Guadeljorce, od tej epoki oddzielony zostaje od reszty prowincyi i używa licznych przywilejów; do niego też należą: Villa Archidona, licząca 6,800 mieszkańców, stolica margrabstwa tegoż nazwiska, i Fuente de Piedra, nad znaném już u starożytnych, uzdrawiającém, słoném jeziorem.

Anter (święty), Greczyn rodem, podług Euzebijusza 18-ty, podług innych 19-ty papież, następca ś. Poncyjana na tron papiezki. Podług rzeczonego historyka był wybrany w początkach panowania cesarza Gordyjana (r. 238) i umarł w miesiąc potém. Według zaś Baronijusza Anter był wybrany jeszcze za życia cesarza Maxymina, i pod nim skazany na śmierć, niedługo przed wyniesieniem Gordyjana na tron. Rozkaz wydany przez ś. Antera o zbieraniu aktów męczenników, stał się powodem prześladowania, którego on sam padł ofiarą. *L. R.*

Anteriora, z łacińskiego. W języku urzędowym anterjora oznaczają wszelkie poprzednie, dawniejsze korrespondencyje, ściągające się do przedmiotu mającego się obecnie załatwić, które właśnie ten przedmiot wyjaśnić i poprzeć mogą. Od dawna wyraz ten jest powszechny w urzędowym języku i ma znaczenie nadto 1) Mówiąc o urzędniku, który ma chlubną przeszłość, że: „piękne są jego anteriora,“ lub przeciwnie, że: „wcale niepochlebne są jego anteriora. 2) O każdym podobnież człowieku, nie urzędniku bynajmniej, wyraz ten w témże samém znaczeniu się używa. Ztąd wyrażenia: „Radbym wiedzieć jakie są jego anteriora?“ „Nic o nim powiedzieć nie mogę, bo nie znam jego anteriorów,“ to jest, że zupełnie obcą jest jego przeszłość.

Anteros jest bogiem wzajemności w późniejszej mytologii; podanie bowiem opiewa, że Eros bożek miłości, póty nie podrósł, póki nie dostał brata zrodzonego z Wenery i Marsa w osobie Anterosa. Znaczenie jest tu widoczne, że miłość bez wzajemności nie wzrasta. Ztąd też wspólne stawiano obudwom ołtarze, i o gałęź palmową spierających się wyobrażano. Według Böttigera pojęcie Anterosa, jako wzajemności, jest nowożytne; miłość i wzajemność uosobione bowiem są w gruppie Amora i Psychy, a prawdziwy Anteros mścić się owszem ma nad Erosem i karcić go.

Anteusz (po grecku: *Antaios*, przeciwnik), ogromny olbrzym na 60 łokci wysoki, syn Neptuna i Gei (ziemi), zamieszkiwał jaskinię w Libii i karmił się lwami. Ktokolwiek obcy zbliżał się do niego, zmuszony był do walki, z której olbrzym podsycany ciągle nową siłą przez matkę ziemię, ile razy jej się dotknął, zwycięzko zawsze wychodził i z czaszek swych ofiar budował dla Neptuna domóstwo. Długo się z nim szamotał Herkules, pojąwszy wreście czar przywiązany do jego potęgi, zdusił go, trzymając jakiś czas w powietrzu.

Anthelia. Nazywają tem imieniem koła świetne, podobne do tych, jakie widzimy koło słońca lub księżyca. Jeśli słońce nisko jest nad poziomem, a cień obserwującego pada na trawę lub inną powierzchnię pokrytą rosą, albo też na chmurę, wówczas daje się spostrzegać żywe światło około cienia głowy, jakoby aureola. Światło to pochodzi od promieni odbitych w kropelkach wody, żywsze zaś jest około cienia głowy, gdyż w tych miejscach widzi się właśnie kropelki całkowicie oświecone. Scoresby, który to zjawisko w strefach północnych uwa-

żał, bardzo go szczegółowo opisuje. Kaemtz obserwował go w Alpach. W okolicach podbiegunowych skoro się tylko trafi mgła gęsta, można to zjawisko spostrzegać; widzi się nieraz kilka takich kół świetnych, środek ich wspólny znajduje się na linii przechodzącej przez słońce i oko uważającego. Liczba kół bywa rozmaita, zmienia się od 1 do 5. *K. Kr.*

Anthelmintica (z greckiego: *anti* przeciw, *helmins* robak) są leki zabijające lub wypędzające glisty. Środki te są nader liczne i należą do rozmaitych królestw natury; najczęściej posiadają zapach bardzo mocny i przykry. Najpospoliciej używanemi na robaki środkami są: czosnek, piołun, terpentyna, olej kleszczowiny, glistnik, kalomel, eter, kamfora i t. d. Zdaje się, że wszystkie one bezpośrednio działają na glisty i trują je; niektóre prócz tego czyszczą i tym sposobem przyczyniają się do usunięcia tych pasożytów z ciała ludzkiego. Niezawsze jest obojętnym wybór środków przeciw robakom; tak np. eter i kamfora z powodu lotności swojej, są skuteczne tylko przeciwko glistom, mającym siedlisko w żołądku. Glisty płaskie, a szczególniej tasiemiec (*soliter, taenia*), wymagają lekarstw silniej działających, jak np. wyciągu eterycznego z korzenia paproci (*extr. filicis maris*), opiłek cynowych, które najczęściej zadają razem z czyszczącemi; w najnowszych czasach bardzo skutecznie zaczęto używać przeciwko glistom Santoniny (ob.), przeciwko zaś tasiemcowi proszku rośliny *Kouso* (ob.).

Anthing (Jan Fryderyk), rodem z Gotha, zmarły w Petersburgu 1805 roku, pułkownik wojsk rossyjskich, adjutant hrabiego Suworowa Rymnikskiego; opisał życie tego wodza od pierwszych lat jego młodości do końca r. 1794. Posiadając całą ufność Suworowa, który mu poruczył napisanie swojej historyi, Anthing miał wszystkie środki do zgromadzenia nader ważnych w tej mierze wiadomości, ale nie potrafił odpowiedzieć zadaniu historyka. Dzieło jego jest suchą, martwą opowieścią wszystkich bitew i potyczek, w których sam miał udział. Kończy się na zdobyciu Pragi 4 Listopada 1794 r. i poddaniu się Warszawy. Badacz dziejów polskich tych czasów, znajdzie tu plany i opisy bitew pod Krupczycami, Terespolem i Pragą. Z ostrożnością wszelako przychodzi czerpać z dzieła Anthinga, albowiem wszędzie podaje trzykroć niemal większe siły Polaków, niż były rzeczywiście. Wyszło w języku niemieckim p. n.: *Versuch einer Kriegsgeschichte Suworow's*, Monachium 1795—1799, trzy tomy z rycinami i planami, tłómaczone na język angielski i francuzki. *K. Wł. W.*

Anthoine (Mikołaj), sławny z błędów i nieszczęśliwego zgonu kaznodzieja protestancki, ur. w Briey w Lotaryngii, nauki pobierał w szkołach jezuickich w Luxemburgu i Kolonii, później przeszedł do wyznania reformowanego. Usilne studyja Starego Testamentu uprowadziły go na myśl zostania Żydem, ale synagogi w Metz, Wenecyi i Padwie, obawiając się prześladowań, nie śmiały przyjąć go do swego grona. Synod Burgundzki, który nie wiedział o zmianie przekonań religijnych Anthoine'a, mianował go kaznodzieją w Dionne; tu jednak ciągłemi wzmiankami Starego Testamentu, jako też zupełnem w kazaniach swoich milczeniem o Jezusie Chrystusie wkrótce wzbudził podejrzenie. Uformowano mu proces i pomimo wstawienia się sławnego teologa Ferri, oraz niektórych kaznodziejów genewskich w Metz, skazano go na spalenie żywcem, który to wyrok, wśród powszechnej radości ludu, wykonano w dniu 20 Kwietnia 1632 roku. — **Anthoine** (Ignacy, baron de St. Joseph), członek francuzkiej izby handlowej, człowiek ducha niezmiernie przeesiebierczego, ur. 1749 r. w Embrun, wychowany w Marsylii, następnie w interesach kupieckich wysłany do Konstantynopola, świetnym projektem do rozszerzenia handlu francuzkiego w krajach nad morzem Czarnem zjednał sobie życzliwość tamecznego ambassadora Francyi,

hrabiego de St. Priest, i w latach 1781, 1782 i 83 z polecenia gabinetu wersalskiego, w celu bliższego poznania stosunków miejscowych i rozpoczęcia potrzebnych układów, zwiedzał Rossyję i Polskę. Cesarzowa Katarzyna II i król Stanisław August przyjęli go z wielką uprzejmością; cesarzowa między innemi pozwoliła mu założyć w Chersonie kantor, który po dziś dzień jeszcze jest podstawą kwitnącego tamże handlu francuzkiego. Produkta południowych prowincyj Francyi nowe znalazły tam pole odbytu, Francyja południowa nowe i nader obfite spichrze, a marynarka francuzka najlepszy materyjał budowlany. Uszlachcony przez Ludwika XVI, w 1786 r. osiadł w Marsylii; w 1793 roku przed terroryzmem schronił się do Genui. Po powrocie do kraju Anthoine został członkiem izby handlowej, deputowanym do Rady handlowej, ustanowionej w 1803 r. przy ministerstwie spraw wewnętrznych, członkiem ciała prawodawczego i zachowawczego senatu. W 1805 r. mianowany został merem Marsylii, gdzie pamięć Anthoine'a utrzymuje się dotąd w licznych urządzeniach i gmachach publicznych; złożywszy ten urząd w 1813 r., został we dwa lata później członkiem izby deputowanych pod Napoleonem, a po powtórnym tegoż upadku opuścił życie publiczne; um. 1826 r. Wypadki swoich podróży i działalności handlowej złożył w dziele p. t.: *Essai historique sur le commerce et la navigation de la Mer Noire* (Marsylija, 1805), w którém znajdują się mianowicie ważne szczegóły o przemyśle i handlu Polski w drugiej połowie zeszłego stulecia.

Anti, po grecku: przeciw, przyimek wydarzający się często w wyrazach złożonych z języków greckiego i łacińskiego, przeniesionych do wielu nowożytnych. W niniejszej Encyklopedyi, podobne wyrazy złożone ob. pod *Anty*...

Antiaphrodisiaca (z greckiego *anti* przeciw, *Aphrodite* wenus). Tak nazywają rozmaite ciała którym przypisywano moc zmniejszania popędu płciowego, za najdzielniejsze tego rodzaju środki uważano: kamforę, vitex agnus castus i nenufar (liliję białą wodną), ostatni mianowicie był bardzo używany. Obecnie przekonano się o mylnie przypisywanych własnościach tym środkom, a zarazem powszechnie przyjmują że praca, mniej obfite pożywienie roślinne, oddalenie od siebie osób płci różnej, a w niektórych przypadkach dłuższe kąpiele w wodzie letniej i upuszczenie krwi są skutecznemi lekarstwami tego rodzaju.

Antibes, miasto nadmorskie w departamencie francuzkim Var, w południowo-wschodniej Prowancyi, liczące około 6,000 mieszkańców. Posiada dosyć znaczne warsztaty okrętowe i szkołę marynarki. Port miejscowy przystępny jest tylko dla okrętów mniejszego rozmiaru. Miasto to nazywało się pierwotnie Antipolis i było kolonija grecką Massilii (Marsylii). Z czasów panowania rzymskiego pozostały tu jeszcze szczątki amfiteatru, napisy i t. p. Obwarowali je Franciszek I i Henryk IV. W wojnie o sukcessyję austryjacką (1746—47) było ono obleganem przez sprzymierzonych pod dowództwem generała Browne; lecz po 29 dniach bombardowania zbliżenie się marszałka Belle-Isle, zmusiło oblegających do odwrotu. Podobnież r. 1815 *Antibes* oparło się dzielnie natarciu Austryjaków. O wiorstę na zachód od miasta znajduje się zatoka Juan, jedna z najlepszych przystani morza Śródziemnego. Tam to 1 Marca 1815 r. Napoleon wylądował po powrocie swym z wyspy Elby. Nieopodal także, pośród gór w wysokości 914 metrow nad powierzchnią morza, leży grota Sainte-Baume, słynna z pięknych stalaktytów.

Antici (Tomasz), rodem z miasta Recanati, kardynał i margrabia. Stosunki jego z Polską sięgają zaraz pierwszych lat panowania Stanisława Augusta, i ciągną się przez całe to panowanie. Król miał pełno spraw w Rzymie, które niecierpiały zwłoki, więc zaraz w r. 1766 przedstawionego sobie księdza Anticego,

mianował sprawującym interessa polskie przy Stolicy Apostolskiej (chargé d'affaires), później dano mu tytuł ministra J. K. Mości i Rrzeczypospolitej w Rzymie. Był to filozof na wszystko: człowiek zręczny, chytry, przedajny, chociaż uczony. Służył temu co płacił, jak zwykle cudzoziemcy w obcej służbie. Stanisławowi Augustowi, któremu ajent zgrabny w Rzymie był potrzebny, doskonale się nadawał i dobrze za jego interessami chodził. Popierał też króla wszelkiemi sposobami i bronił przed światem urzędowym rzymskim, wrogów królewskich w najgorszém, króla zaś w najlepszém ukazując świetle. Żeby król orjentować się umiał, co tydzień słał mu rapporta, niby gazety pisane z Rzymu. Śmiałość swoją niéraz do wysokiego stopnia posuwał, chciał np. u papieża żeby Ojciec Święty dał publiczną pochwałę kanclerzowi Młodziejowskiemu. Rzym powinien był także podług jego zdania zatwierdzać postępowanie, czyny i plany króla: kiedy zaś nuncyjusz Durini swojemi rapportami na co innego napomykał i przez to kompromitował Anticego, ajent ten zaprzysiągł mu zemstę, i potém mieszał się do wszelkich intryg jakie obalenie Duriniego miały na celu, chociaż dwory przyjaźne Polsce miały także swój w tém interess, żeby objaśnić o prawdzie Ojca Świętego. Choiseul mianowicie pisał do kardynała Bernis'a posła francuzkiego w Rzymie (24 Kwietnia 1770), że Ojciec Święty winien się bardzo mieć na ostrożności względem tego, co mu Antici powie o sprawach kościoła polskiego i Polski, gdyż to jest intrygant, który na żadną nie zasługuje ufność, a może zastawić sidła na łatwowierność Rzymu z poręki Berlina. Drugi raz pisze Choiseul do Bernis'a (1 Maja 1770) „zanadto cenię roztropność papieża, abym posądzał go że zwróci uwagę na starania, któremi Antici usiłuje go zniewolić, żeby prosił Francyję o wsparcie toczących się spraw na dworze polskim.“ Antici poświęcał religiję i Polskę. Chciał by Rzym cisnął klątwę na rycerzy barskich, za porwanie króla i w ogóle całej tej konfederacyi był zaciętym przeciwnikiem, jedynie przez wzgląd na króla. W sprawie Szczęsnego z Komorowskiemi stawał przeciw Potockim. Wpływ jednakże miał tak wielki w Rzymie, że Duriniego złamał lubo długich na to potrzebował zachodów, Viscontego zaś co był przed Durinim w Polsce opisał, że mu ślepo wierzyli kardynałowie, sekretarz stanu i protektor Polski, Anticemu owszem pomagali. Na Viscontim który objaśniał stosunki Rzeczypospolitej inaczej jak on, zemścił się paszkwilem. Kłamać podobno weszło Anticiemu we zwyczaj. Za powolne i użyteczne służby miał wiele łask dworu polskiego. W r. 1767 dostał order św. Stanisława, ur. 1768 otrzymał indygenat i stąd już w Marcu t.r. był mianowany ablegatem nietylko króla ale i Rzeczypospolitej w Rzymie, ku czemu dostał stosowne listy wierzytelne. Wtenczas oznaczono mu pensyję, miał pobierać ze skarbu koronnego 1200 dukatów. Gdy prawo wymagało, żeby indygenowie w pół roku złożyli przysięgę, Antici zaś niemógł jej dopełnić osobiście, więc taż sama delegacyja sejmowa, która go zrobiła szlachcicem polskim, w drodze łaski przepisała, żeby przysięgę nadesłał do kancellaryi koronnej na piśmie, a złoży jej oryginał w aktach metrycznych. Miał też wywieść się przed aktami urzędowym dokumentem z kupna dóbr w Polsce według prawa, do czego jednak nie przyszło. Mimo to jednak miał w Polsce i beneficyja, 19 Kwietnia 1777 r. otrzymał opactwo paradyskie, w dwa lata zaś potém uzyskał królewską nominajacyję na kardynalstwo (27 Kwietnia 1779). Następne lata były spokojne. Wtedy wziął order orła białego, do opactwa przybrał za koadjutora księdza Kazimierza Narbutta (w Styczniu 1789). Królowi się przysługując kazał w Rzymie w r. 1777, robić piękny i drogiemi kamieniami sadzony serwis, na który patrzono z pożądliwością, jak pisały gazety; sekret że to dla króla długo się utrzymywał. Krewniaka jakiegoś Filipa Antoniego wtrącił

też królowi na szambelana (nominacyja 24 Kwietnia 1772). Przewidując upadek Rzeczypospolitej, polskiej od r. 1792 przywłaszczał sobie kardynał fundusze polskie w Rzymie; a naprzód 25,000 skudów (250,000 złp.) które Bernardynki Sandeckie złożyły na wydatki kanonizacyi błogosławionej Kunegundy, dalej rz y posiadłości w Lorecie nabyte na fundusz pielgrzymów polskich, wartości złp. 67,130 i dom w Macerata poświęcony na rzecz funduszu loretańskiego. Inne jeszcze były zapisy i fundacyje polskie w Rzymie. Antici miał z nich całego zysku do 350,000 złp. *Jul. B.*

Anti-cornlaw-league (po angielsku: *związek przeciw prawom zbożowym)*, zwane zwykle *ligą zbożową*, była stowarzyszeniem w Anglii, mającém na widoku zniesienie praw celnych, obciążających przywóz zboża z zagranicy, a która też w samej rzeczy działalnością bezprzykładnie rozległą, lecz spokojną, głównie przyczyniła się do dopięcia tego rezultatu. Znaczniejszemi naczelnikami tej ligi byli: Cobden, Villiers, Bright, Prentice, Thompson, Ashworth, Bowring i Milner Gibson; głównśm miejscem jej zebrań miasto Manchester. Liga zbożowa, założona w 1831 roku, stanowczo ukonstytuowana w 1838, trwała do r. 1849, w którym na wniosek Roberta Peel wielki środek wolnego handlu przeprowadzonym został przez izby Parlamentu. Bliższe szczegóły o tej lidze znajdzie czytelnik pod życiorysami wymienionych tu ich założycieli, oraz pod artykułami: *Brytannija Wielka* i *Zbożowe prawa* (Cornlaw).

Antifice. Ozdoba w kształcie trójkąta łukowatego, liścia palmowego, lub muszli, na wierzchu gzemsu stojąca. Częstokroć twarze ludzkie ujęte są we wspomnioną formę. U starożytnych *Antifice* bywały używane nietylko jako ozdoby, lecz służyły także do zasłonienia końców dachówek, wyrabianych podobnie do teraźniejszych gąsiorów dachowych.

Antignac, mierny, lecz dosyć lubiony poeta liryczny francuzki, ur. w Paryżu roku 1777; prowadził życie rozwiązłe, był wyższych stopni masonem i um. w r, 1823. Pisma jego zebrane są p. t.: *Chansons et poésies diverses* (Paryż. 1809); oprócz tego wiele jeszcze drukował w pismach peryjodycznych, jak np.: *Un Epicurien francais, ou les Diners du Caveau moderne.*

Antigoa albo Antigua, wyspa angielska, jedna z Małych Antyllów, mająca 5 mil □ powierzchni i około 60,000 mieszkańców, z których 25,000 białych, a 35,000 Negrów. Między temi ostatniemi znajduje się 6,000 Hernhutów. Wyspę tę odkrył Krzysztof Kolumb roku 2493, lecz z powodu niedostatku słodkiej wody długo była niezamieszkałą; dopiero roku 1632 zajęli ją Anglicy i założyli tam plantacyje tytuniu, a roku 1666 pod Karolem II lord Willoughby upoważniony został do założenia na wyspie *Antigoa* stałej kolonii. Południową część wyspy przerzynają malownicze łańcuchy gór Shakerley, aż do wierzchołka pokryte lasami; reszta kraju jest płaską. Skwarny klimat łagodzą wiatry wschodnie, a deszcze i mgły obfite, zaradzają niedostatkowi wody. Brzegi skaliste niebezpieczne są dla okrętów; jednakże port English Harbour należy do najlepszych na tych wodach. Zarząd wyspy jest w ręku gubernatora i rady prawodawczej, złożonej z 12 członków. Z płodów przyrodzonych *Antigoa* wydaje cukier, tytuń, ananasy i inne owoce południowe; pastwiska sprzyjają hodowli bydła europejskiego. Obfity także jest połów ryb morskich i żółwi. Główném miastem wyspy jest *St. Johnstown* na brzegu północ., liczące około 20,000 miesz.

Anti-Liban ob. *Liban.*

Antimp, bożyszcze opiekujące się wodami, jeziorami, rzekami i stawami, czczone przez Rusinów, Litwę, Żmujdź i Prussaków. U tych ostatnich, gdy

w czasie żniw skończonych, Wajdelota czyli Kapłan kładł ręce na głowie ofiarnego kozła, wznosił modlitwę do tego bożka. Na trakcie *Jnszterburgeńskim* w Prusiech, płynąca rzeka *Talba* uchodziła za miejsce ulubione pobytu jego. Cześć Antimpa w tym kraju Krzyżacy ostatecznie znieśli około r. 1249.

Antin (Ludwik de Montespan d'), syn z prawego łoża markizy de Montespan, późniejszej faworytki Ludwika XIV, urodzony 1665 roku, po utraceniu przez matkę łaski królewskiej, niesłychanemi pochlebstwami potrafił się utrzymać u dworu, a nawet zjednać życzliwość jej następczyni, pani de Maintenon. Mianowany księciem d'Antin, od małego miasteczka w dzisiejszym departamencie Wyższych Pireneów, gdzie posiadał znaczny majątek, oraz gubernatorem Alzacyi, umierając w 1736 roku tytuły i urzędy zostawił swemu synowi. Rodzina ta oddawna zupełnie wygasła; pamięć jej zachowała się w topografii Paryża, w nazwie ulicy *de la Chaussée d'Antin.*

Antistes, po grecku przełożony, tak zwał się w prowincyjach Rzymskich każdy kapłan pierwszego rzędu. W początkach chrześcijaństwa tytułu tego używało wielu biskupów, opatów, przeorów i t. d. W kilku kantonach szwajcarskich, przełożeni duchowieństwa reformowanego do dziś dnia noszą tę nazwę.

Antloch, Antwerk. Pompy po grecku zowią się *anthla,* stąd powstają dwa wyrazy złożone, pół greckie, pół niemieckie, Antlach, znaczył szyb w którym stały pompy, Antwerk pompę z przyrządem do pompowania. Średniowieczne te nazwy, z przybyszami górnikami weszły u nas w użycie, lecz z upadkiem górnictwa Olkuskiego, gdy się pompy dawne popsuły, a szyby pozawalały, starzy ludzie wymarli, znikły z ust górników naszych, tylko w dawnych aktach ślady ich pozostały. *H. Ł.*

Antoecyjanie, tak nazywamy ludy mieszkające pod tym samym południkiem, w równej odległości od równika, ale z dwóch jego stron przeciwnych. Takiemi np. są mieszkańcy przylądka Dobrej Nadziei na południe i mieszkańcy przylądka Matapan na północ równika. Antoecyjanie mają jednakowe godziny dnia i nocy, tylko że godziny dzienne jednych, są godzinami nocnemi drugich. Pory roku podobnież mają przeciwne, to znaczy gdy u jednych jest lato, u drugich panuje zima; wszelako te różnice pór niewiele czuć się dają Antoecyjanom zamieszkałym w strefie gorącej. Z natury rzeczy wypada, że ludy osiedlone pod samym równikiem Antoecyjan mieć nie mogą, z drugiej zaś strony, że najodleglejszemi od siebie Antoecyjanami są ludy mieszkające w pobliżu biegunów północnego i południowego.

Antofillit, jest jedną z odmian Amfibolu, tak nazwaną od barwy podobnej do barwy goździków większych czyli macicznych (anthophylli) dawniej w medycynie używanych. Wzór jego chemiczny wedle rozbiorów Vopejusa, jest: $2SiO_3 . 3MgO + SiO_3 . FeO$. czyli podwójny krzemian magnezyi i żelaza. Składem więc swoim chemicznym jest to tremolit, w którym wapno zastąpione przez tlenek żelaza zostało. Znajduje się głównie w łupku mikowym w Kongsberg i Skutterud w Norwegii. *K. J.*

Antokol, przedmieście miasta Wilna, nad brzegiem rzeki Wilii; nazwisko to pochodzi od litewskich wyrazów: *ant-te-kalna,* co znaczy: *na tej górze.* Rozciąga się na przestrzeni 2 wiorst, po drodze do byłego letniego pałacu Książąt Litewskich, zwanego *Wierszupka,* na brzegu Wilii, naprzeciw Trynopola położonego, miejsce to słynie cudownym wyobrażeniem Jezusa Chrystusa, i z tej przyczyny od niepamiętnych czasów odpusty tutejsze licznych gromadzą pielgrzymów. Dziś z *Antokola* idzie pocztowy gościniec na Niemeńczyn do Święcian.

Antolaże (Entoilage) gatunek koronek lnianych lub pokrzywkowych, któremi się obszywają suknie i inne stroje kobiece. (ob. *Koronki*).

Antologija (z greckiego: *anthos*, kwiat i *legein*, zbierać), w ogóle wybór znakomitych formą i treścią utworów poezyi i prozy z jakiej literatury, po polsku: *Wybór Poezyi*, *Wypisy* i t. d. Prawie wszystkie europejskie piśmiennictwa mają po kilka takich Antologij. Ze starożytnych najsławniejsze są: *Anthologia Graeca*, ułożona w X wieku przez Konstantyna Cefalas w Konstantynopolu, obejmująca wszystkie dawniejsze w podobnym rodzaju prace Meleagra (roku 60 przed J. Chr.), Filipa z Tessaloniki, Dyjogenijana z Heraklei i Stratona z Sardes. Rękopism Cefalasa, który przez długi czas znany był tylko z dokonanego w XIV wieku wyciągu mnicha Maxyma Paludy, wydali na nowo Brunck i Jacobs (1776 i 1813). *Anthologia Latina*, wydana przez Piotra Burmann (Amsterdam, 1759), niezmiernie dokładna, obejmuje okres 1200 lat, niesłychanie ważnem jest źródłem do nauki filologii starożytnej. Liczne także Antologije posiadają literatury wschodnie, mianowicie: hebrajska, arabska, perska i turecka. O Antologijach polskich ob. *Wypisy*.

Antommarchi (Francesco) lekarz Napoleona na wyspie Ś. Heleny, rodem z wyspy Korsyki, od 1812 roku był prosektorem szpitala Santa Maria we Florencyi; w 1819 roku, w skutek namowy pani Letycyi Bonaparte, matki cesarza, udał się na wyspę Ś. Heleny, dla udzielenia mu pomocy lekarskiej. Napoleon z początku przyjmował go z niedowierzaniem, później jednak oddał mu całe swoje zaufanie. Po śmierci cesarza, który mu testamentem zapisał 100,000 franków, Antommarchi udał się do Paryża, gdzie napisał powszechnie znane dzieło p. t.: *Les derniers moments de Napoléon* (2 tomy; Paryż, 1825). Oprócz tego wydał jeszcze: *Prodromo della grande anatomia* (Florencyja, 1819) i *Planches anatomiques du corps humain* (Paryż, 1823—26). W 1831 roku. Antommarchi przybył do Warszawy, gdzie przyjęty z zapałem, otrzymał nadzór naczelny nad szpitalami wojskowemi; później udał się do Indyj Zachodnich i w 1838 roku umarł na wyspie Kubie. Był to człowiek skromności wielkiej i sumiennej nauki; największym jego skarbem była maska pośmiertna, którą osobiście zdjął z twarzy Napoleona.

Anton (Karol Gottlob), uczony historyk słowiański, urodził się w r. 1761 w Laubau w Łużycach Górnych, po ukończeniu nauk uniwersyteckich został adwokatem w Zgorzelcu (Görlitz), następnie różne tu urzędy miejskie sprawował, i umarł w temże mieście roku 1818. Wyłącznie zajmował się historyją, oraz nauką gospodarstwa wiejskiego, i w tych przedmiotach kilka szacownych ksiąg wydał: ważne dla początków dziejów narodu naszego jest jego dzieło: *„Erstlinge eines Versuchs über der alten Slawen Ursprung*: Lipsk, 2 tomy (1783—1789) w 8ce. Biblijotekę swą i rękopisma zapisał towarzystwu naukowemu Górno-Łużyckiemu, pomiędzy rękopismami które zostawił, znajduje się słownik języka Wendów. Z dzieła jego ogłoszonego drukiem o dawnych Słowianach, korzystali nasi badacze Surowiecki i Rakowiecki.

Antonelli (Jakób), kardynał dyjakon, sekretarz stanu papiezki, urodz. 1806 r. w Sonnino przy Terracina, pochodzi z rodziny wielce osławionej, której kilku członków upamiętniło się nienajzaszczytniej w szeregach bandytów włoskich. Następnie wzięty na opiekę przez pewnego prałata i wychowany w wielkiém seminaryjum rzymskiém, został przez Grzegorza XVI wyniesiony na godność prałata i mianowany assessorem najwyższego sądu kryminalnego, później zaś delegatem w Orvieto, Viterbo i Macerata. Niedługo po wstąpieniu na tron Piusa IX, Antonelli został kardynałem, po czém nowy papież mianował go podsekretarzem

stanu spraw wewnętrznych i wielkim podskarbim drugiej izby apostolskiej (ministrem skarbu). Na tej posadzie w wysokim stopniu umiał sobie zjednać łaskę swego monarchy, a jakkolwiek wpływem liberalnych, którzy nie chcieli już duchownego ministra, usunięty od urzędowego kierunku państwa, przecież pozostał zaufanym doradzcą papieża, zwłaszcza w niebezpieczném jego położeniu po zamordowaniu Rossi'ego i zdobyciu Kwirynału. Udawszy się za Ojcem Ś. do Gaëty, mianowany tu został pierwszym sekretarzem stanu, i odtąd niemal samowładnie rządzi krajami Stolicy apostolskiej. Jakkolwiek niepopularność jego nietylko w Rzymie i we Włoszech, ale w całej prawie Europie jest wielka, przecież ludzie zbliska stan rzeczy znający, o zasadach politycznych kardynała Antonelli sądzą bardzo rozmaicie; z czynów zaś jego wnosić można, że wprawdzie sprzyja dawnemu porządkowi rzeczy i sprzeciwia się nowej, liberalnej formie rządu w Państwie Kościelném, z drugiej jednak strony, przynajmniej aż do wypadków w Perugia (ob.), dalekim był od zaprowadzenia despotyzmu terrorystycznego. Wpływ kardynała na umysł Piusa IX jest nieograniczony; nie zdołały go naruszyć ciągłe wołania o reformy, nawet ostatnia wojna włoska 1859 roku, jakkolwiek w tej epoce ocalił go już podobno jedynie nieprzewidziany pokój w Villafranca. Program listopadowy z Gaëta, w którym na skutek życzenia Francyi wyliczono imiennie reformy mające się udzielić ludowi, które jednak nigdy urzeczywistnionemi nie były, wyłącznie jest jego pióra.

Antonello da Messina, właściwie *Antonello d'Antonio,* sławny malarz, który wielkie wywierał wpływy na rozwój sztuki włoskiej, ur. około r. 1414, z początku pracował w ojczyznie swojej Sycylii, później na widok pierwszych obrazów olejnych Jana van Eyck udał się do Flandryi, gdzie zjednawszy sobie zaufanie Niderlandzkiego mistrza, nauczył się od niego sekretu mieszania farb olejnych. Po powrocie z Bruxelli, Antonello osiadł w Wenecyi, gdzie technikę olejnego malarstwa rozpowszechnił między uczniami szkoły miejscowej, którzy tém samém otrzymali od niego najgruntowniejszy środek do uwydatnienia swego zmysłu kolorytu i rzeczywistości życia. Antonello um. w 1493 r.; obrazy jego dziś już są bardzo rzadkie.

Antoni (Święty), przezwany Wielkim, urodził się roku 251, z rodziców pobożnych i bogatych, w Komanie, blisko Heraklei, w górnym Egipcie, od dzieciństwa zamiłował życie pustelnicze, prawie nieznane do jego czasów. Żywe słowo Kościoła, rozmyślanie nad przyrodą, czystość obyczajów, oddalenie się od zgiełku światowego, skupienie ducha: oto byli mistrze i przewodnicy Antoniego, który nie odebrał żadnego zgoła wychowania. W dwudziestym roku życia utraciwszy rodziców, i usłyszawszy w kościele powtarzane słowa Zbawiciela: „Jeśli chcesz bydź doskonałym, idź, przedaj co masz i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie: a przyjdź, pójdź za mną" (ś. *Mat.*, 19, 21), wziął tę radę dosłownie, wykonał ją według jej ducha, odszedł na pustynię i wiódł tam żywot pobożny, zajmując się modlitwą i pracą ręczną. Szatan uderzał na niego duchownie i cieleśnie. Wyszedłszy zwycięzko z tych ciężkich doświadczeń modlitwą i umartwieniem ciała, zapuścił się w głąb' pustyni, i lat dwadzieścia przepędził w jaskini, zdumiewając świat i przyjaciół, często gromadzących się koło niego, życiem nadzwyczajném, niezakłóconą niczém pogodą umysłu i cudami. W czasie prześladowania Maxymina, roku 311 śmiało wyznawał wiarę w Alexandryi, i dopiero po uciszeniu się burzy (r. 312) wrócił na pustynię, i na górze Colsin, zwanej później górą Świętego Antoniego, prowadził dalej żywot poświęcony modlitwom, umartwieniom ciała i pracy. Wówczas Bóg uposażył go darem proroctw, i Antoni przewidział przyszłe losy Kościoła i prze-

powiedział klęski, jakie mu zada Aryjanizm. Wzniosła prostota świętego męża zmuszała do milczenia pogan, którzy zbiegali się słuchać go; z genijalnością zdrowego rozsądku, przeciw zarzutom uczonych przesiąkłych marzeniami Grecyi, stawił naukę prostą i silną, opartą na prawdziwych stosunkach rozumu z wiarą, słowa z duchem, duszy z Bogiem, przez Chrystusa i w Chrystusie. Sława Antoniego rozszerzyła się tak daleko, że roku 337 Konstantyn Wielki i synowie jego Konstancyjusz i Konstans, pisali do niego prosząc o modlitwy. Święty Hieronim opowiada: że Antoni w 90 roku życia, pobudzony duchem Bożym, poszedł do świętego Pawła pustelnika, który liczył sto trzynaście lat wieku, a od dziewięćdziesięciu lat żył na pustyni; i temu świętemu mężowi oddał ostatnią posługę i pogrzebł go. Sam święty Antoni umarł spokojnie w sto piątym roku życia, dnia 17 Stycznia 356 roku. Płaszcz swój przekazał świętemu Atanazemu, włosiennicę biskupowi Serapijonowi: cały to był po nim spadek. W r. 561 odkryto jego ciało, przeniesiono do Alexandryi, a roku 635, po zawojowaniu Egiptu przez Saracenów, przeniesiono je do Konstantynopola, ostatecznie zaś do Arles, we Francyi r. 1491. Wielka liczba cudów działa się przy relikwijach świętego, zwłaszcza r. 1089 podczas grassowania choroby skórnej, zwanej ogniem świętego Antoniego. *L. R.*

Antoni Padewski (Święty), urodził się w Lizbonie r. 1195; miał imię Ferdynand, a przyjął imię Antoniego, wstąpiwszy do zakonu Franciszkanów; przezwano zaś go Padewskim od miasta Padwy, które posiada jego relikwije. W piętnastym roku życia wstąpił do zgromadzenia kanoników regularnych ś. Augustyna, pod Lizboną; ale niedługo tu gościł: liczne odwiedziny, które jako syn szlachetnego domu odbierać musiał, przerywały mu skupienie ducha, w jakiém żyć pragnął; udał się więc przeto do samotniejszego klasztoru w Koimbrze, i tu modlitwą, rozmyślaniem, czytaniem ksiąg świętych, przygotowywał się do surowszego jeszcze życia. Przed ósmią laty infant portugalski Don Pedro, przywiózł z Maroko do Koimbry relikwije pięciu missyjonarzy zakonu ś. Franciszka: widok ich tak silne sprawił wrażenie na umyśle Antoniego, że postanowił wstąpić do tego zakonu, i pomimo próśb, przeszkód, a nawet szyderstw, w r. 1221 dopiął swego celu. Franciszkanem już będąc odpłynął do Afryki opowiadać Ewangeliję Maurom. Z powodu choroby musiał wracać wkrótce do Hiszpanii, ale wiatry przeciwne zaniosły go do Messyny. Dowiedziawszy się, że ś. Franciszek odbywał wówczas kapitułę generalną w Assyżu, udał się tam acz nie bez trudności. Rozmowy z tym wielkim mężem natchnęły Antoniego zamiarem pozostania we Włoszech; ale niepozorna i watła jego postawa i troskliwość z jaką ukrywał prawdziwe swe przymioty, były powodem że go nigdzie przyjąć niechciano. Dopiero gwardyjan Gratiani zgodził się na posłanie go do małego klasztoru pod Bononiją. Tu Antoni prowadził dalej żywot surowy, tając pokornie swoję naukę i dary nadprzyrodzone, któremi go Bóg uposażył. Ale raz gdy się spotkali z dominikanami w Forli, gwardyjan polecił Antoniemu zaimprowizować kazanie. O ile to go zmartwiło, o tyle się zdumieli słuchacze jego krasomówstwem, słodkiem a zarazem mocném. Ś. Franciszek z Assyżu, uznawszy wysoką wartość swojego ucznia, wysłał go na naukę teologii do Vercelli, której on później sam uczył w Bononii, Tuluzie, Montpellier i Padwie. Wykład nauk nieprzeszkadzał mu poświęcać każdego dnia kilku godzin na opowiadaniu słowa Bożego ludowi; wkrótce nawet opuściwszy wszelkie inne zajęcia, poświęcił się wyłącznie przewodnictwu dusz; a całe jego postępowanie było żyjącém głoszeniem Ewangelii. Z powodu licznie gromadzących się koło niego tłumów we Włoszech, Francyi, Hiszpanii, często musiał miewać kazania na otwartém polu:

wystąpił śmiało przeciw nadużyciom, jakie zaprowadzić chciał w zakonie drugi jego generał Elijasz. Złożywszy urząd prowincyjała Romanii, Antoni opuścił Rzym, przeniósł się do Padwy, i tu umarł dnia 13 Czerwca 1231 roku, zaledwie 36 lat przeżywszy. Niezliczone cuda zaświadczyły o świętości Antoniego, i papież Grzegórz IX kanonizował go r. 1232. We 32 lata po śmierci Antoniego, zbudowano na jego cześć wspaniały kościół w Padwie, i w nim złożono jego relikwije. *L. R.*

Antoni, było kilku tego imienia biskupów ruskich i nawet dwóch metropolitów ruskich halickich. Jeden był około 1295 r. Piszą go Antoni de Kryłos, to jest z Kryłoszan, z księży przy cerkwi halickiej. Co się z nim stało, niewiadomo. Za Kazimierza Wielkiego występuje inny Antoni, z biskupa metropolita halicki w r. 1371. Tego król sam mianował na metropolije (Żurn. Min. Narod. Prośw. 1847 czer. str. 153), chcąc urządzić całą hierarchiję cerkwi ruskiej w swojém państwie. Oddzielić potrzeba w myśli biskupstwo halickie, później lwowskie, od metropolii halickiej, to było sobie, a tamto sobie. Kiedy Ruś kijowska padła łupem Litwy i metropolita kijowski nie mógł na Ruś polską czerwoną żadnego bezpośredniego wpływu wywierać, będąc już granicą oddzielony od Haliczan, król Kazimierz podnosił osobnego metropolitę, ale krótko to trwało, bo umarł nieurządziwszy należycie stosunków Kościoła ruskiego. Antoniemu oddano naczelny zarząd jako metropolicie, biskupstwa ruskie, chełmskie, turowskie, włodzimierskie i przemyślskie. Stało się zaś to za pozwoleniem patryjarchy carogrodzkiego Fiłofeja (Philoteus). Był zaś podobno sam ten Antoni biskupem przemyślskim. Nie utrzymał się długo na tém stanowisku, gdyż w r. 1376 już Cypryjan Serb występuje jako metropolita halicki, i ma być po Alexym metropolitą całej Rusi, to jest władzę duchowną rozciągać ma aż do krajów moskiewskich. W maju też 1385 roku na przywileju danym dla biskupstwa przemyślskiego łacińskiego podpisany jako świadek Waśko, *electus in episcopum Ruthenorum* w Przemyślu (Przyj. chrześc. prawdy 1837, 4, 85).—Oprócz tego Antoniego byli biskupami na dawnej Rusi: Antoni od r. 1218—1225 przemyślskim. Obrany arcybiskupem wielkiego Nowogrodu na miejsce wygnanego i niecierpianego Mitrofana około 1218 r. Kiedy Mitrofan powrócił, Antoni nie chciał mu ustępować miejsca i doszło do tego, że ich aż metropolita godził, posadziwszy każdego na dawném miejscu, umarł 1232 r. — Antoni biskup samborski w r. 1292. Tenże sam czy inny w tymże roku biskup przemyślski. Inny biskup przemyślski w r. 1449. Inny Antoni także przemyślski z r. 1499, znajdował się na synodzie ruskim Sołtana w Wilnie 1509 r. Tenże sam czy inny Antoni Onyki w Przemyślu o trzy lata później, to jest w r. 1512 do 1520.—Ostatni Antoni biskup turowski, zawinił coś względem Witolda i ztąd metropolita Cypryjan na żądanie wiel. księcia odebrał mu w r. 1404 biskupstwo i nawet zdjął z niego urząd pasterski, zabrał mu szatnię, oznaki dostojności i kłobuk biały, w którym chodził, uwięził go i zaprowadził z Turowa do Moskwy i zasadził do celi w monasterze na Siminowie, o czém wspomina „*troickaja letopiś.*“ *Jul. B.*

Antoni, arcybiskup halicki łaciński, pierwszy po erekcyi tej stolicy, za króla Ludwika, jeżeli się odrzuci Krystyna z Ostrowa (ob. Arcybiskupstwo lwowskie). Jest u Skrobiszowskiego (ob.), przywilej księcia Władysława Opolskiego z roku 1375, datowany w Piątek po ścięciu św. Jana, t. j. ostatnich dni Sierpnia w Grodku, na którym pomiędzy świadkami i ten arcybiskup zapisany: „*praesentibus, venerabili patre Antonio metropolitano Haliciensi*“ i t. d. (Narusz. ks. XXVI, 2). Skrobiszewski też zapewnia, że Antoni umarł tegoż 1375 roku. Z tém wszystkiém w Pirawskiego (ob.) rękopismach, przez Alexandra Batowskiego opi-

sanych, a historyi arcybiskupstwa dotyczących się znajdujemy, że następca jego Maciej tytułuje się obranym arcybiskupem już 1374 r., zatém żadnej pewności chronologicznej nie ma nawet o tym arcybiskupie. *Jul. B.*

Antoni (Klemens, Teodor), król Saski, czwarty syn elektora Fryderyka Krystyna, urodził się z Maryi Antoniny bawarskiej, córki cesarza Karola VII w r. 1755. Od lat młodych okazując wielkie zamiłowanie do muzyki i genealogii, znakomite postępy w obu tych naukach uczynił. Przeznaczono go do stanu duchownego, lecz gdy elektor, brat jego starszy, długo był bezdzietnym, zapobiegając wygaśnięciu linii Albertyńskiej, zaślubił w r. 1781 siedmnastoletnią księżniczkę Maryję Sardyńską, lecz ta umarła następnego roku. W pięć lat potém zawarł powtórne związki ze starszą córką Leopolda II cesarza, Maryją Teressą, która była wierną jego towarzyszką przez lat czterdzieści. Lecz gdy czworo ich dzieci w młodym wieku poumierało, wtedy nadzieje narodu obróciły się na księcia Maxymilijana, młodszego brata Antoniego, żonatego z księżniczką parmeńską, Karoliną, jako na ojca kwitnącej rodziny. W czasie panowania Fryderyka Augusta III, Antoni nie miał najmniejszego udziału w sprawach państwa; wszelako, gdy nieszczęścia od r. 1806 uciskać zaczęły Saxoniję, zakłóciły spokój cichego jego pożycia; w r. 1809 zmuszony do opuszczenia ojczyzny, szukał z rodziną królewską schronienia na obcej ziemi, to w Frankfurcie, Pradze, to w Wiedniu. Po utrwaleniu pokoju, wrócił do dawnego rodzinnego życia. W r. 1827 przez zgon króla powołany do tronu, jako monarcha odznaczył swoje rządy wielą ulepszeniami tak w administracyi krajowej, jako i w sądownictwie. Ustanowił szkołę politechniczną; wzniósł zakłady rolnicze i naukowe. Dnia 13 Września 1830 r. w skutek wypadków ówczesnych, przybrał za współ-regenta synowca swego Fryderyka-Augusta, który po jego śmierci w Czerwcu 1836 roku tron saski odziedziczył.

Antoni Ulryk, książe Brunświcko-Wolfenbüttel, ur. 1633, od r. 1655 objąwszy rządy księztwa, odznaczył się wielkiém zamiłowaniem nauki i sztuki; na kilka lat przed śmiercią, która nastąpiła w 1714, r. przeszedł na łono Kościoła katolickiego. Jemu to głównie biblijoteka w Wolfenbüttel zawdzięcza swoje bogactwo; sam też napisał mnóstwo pieśni duchownych, kilka kantat i dwa romanse, p. t.: *Die durchlauchtige Syrenin Aramena* (5 tomów, Norymberg, 1699) i *Octavia* (6 tomów, Norymberg, 1685—1707), w których nie brak fantazyi, a bardziej jeszcze śladów wielostronnego ukształcenia.

Antoni z Napahanic, najgłówniejszy teolog akademii krakowskiej, kapelan Zygmunta Augusta, wymowny i bardzo uczony kaznodzieja, rodem ze wsi Napachanic o mil dwie od Poznania odległej, syn tamecznego sołtysa. W roku 1513 za dziekaństwa Jana ze Stobnicy, otrzymał stopień magistra, w wydziale filozoficznym uniwersytetu krakowskiego; był plebanem w Korczynie, a następnie został stopniem doktora ś. Teologii zaszczycony. W latach 1532 i 1538 był dziekanem wydziału filozoficznego, tudzież proboszczem u ś. Floryjana w Krakowie. Umarł 13 Stycznia r. 1652. Podług zdania Czackiego dzieła tego wielce uczonego kapłana tak są teraz niezmiernie rzadkie, iż z tych tylko znał jedno i bardzo go wychwalił. Maciejowski dzieło to czytał w biblijotece w Sieniawie, wyszło zaś w Krakowie pod tytułem: *Enchiridion, to jest, książki ręczne o nauce chrześcijańskiey, czego sie chrześciański człowiek dzierżeć ma czasu ninieyszey rożności wiary w Krakowie u dziedziczow Marka Szarffenbergera Roku od narodz. Pańsk.* 1558 in 8-vo, kart 151. Autor przypisał je Stanisławowi Grabi na Tęczynie wojewodzie krakowskiemu staroście lubelskiemu i bełskiemu. Starowolski wychwala także inne jego dzieło pod tytułem *Loci Com-*

munes, tamże wydane, w którém ma być zbijana nauka i pisma Marcina Lutra. Wiszniewski zaś pisze, że Antoni z Napachanic był około 1502 r. proffessorem starożytnej literatury w akademii krakowskiej. W 1523 r. wykładając tamże Enejdę Wirgilijusza i dzieło Waleryjusza Maxyma, wydał grammatykę łacińską Donata przerobioną w poprzednim wieku (a zaciemnioną scholastycznemi kommentarzami Jana z Głogowy), pod napisem: *Donati grammatici illustris barbarismus et Ant. Nebrissensis* (Hiszpan z XV wieku) *de nominibus, numerabilibus, punctis clausularum ac ordine partium orationis documenta.*

Antoni z Kobylina. Bernardyn z prowincyi Wielkopolskiej, jest autorem kilku panegiryków ważnych do historyi rodziny Opalińskich i Grudzińskich szczegóły jego żywota są niewiadome, wydał z druku: 1) Łódź Piotra Adama hrabiego z Bnina Opaleńskiego, podkomorzego poznańskiego i t. d., Poznań 1682 in fol. 2) Chorągiew Sinutowska przy pogrzebowym akcie Anny Opaleńskiej rozwiniona, Poznań 1673 in 4. 3) Kościół z ołtarzem cegiełek trzech wieży i t. d. na przeniesienie popiołów Zygmunta Grudzińskiego, Piotra Grudzińskiego i Andrzeja Karola Grudzińskich, Leszno 1659 in 4.

Antoni od Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny, pod tym imieniem wydawał swoje dzieła *Antoni Marzęcki*, Pijar, kaznodzieja i rektor kollegijum warszawskiego. Urodzony w Brzezinach w dawnej Wielkopolsce w r. 1700 zmarł w Warszawie w r. 1749, jest autorem następnych dzieł. 1) *Oratio pro instauratione studiorum Czestochoviae* 1721 r. 2) *Krzywda na pierwszém oku i czele sprawiedliwości położona, kazanie*, Warszawa 1731 in fol. 3) *Kazanie na solennym akcie exekwii J. W. Konstancyi z Bobrownickich Ożarowskiej, Obożnej Koronnej, generałowej wojsk polskich*, Warszawa 1737 in folio. *F. M. S.*

Antoniewicz (Bołoz, Karol), z zamożnej rodziny ormiańskiej, urodził się w Galicyi, w obwodzie żołkiewskim d. 6 Listopada 1807 r. Osierocony po ojcu w dziecinnych latach, wzrastał pod okiem pobożnej matki. Ukończywszy szkoły, w 17 roku życia zaczął pisać i młodociane utwory swoje, tak wierszem jak prozą umieszczał w *Rozmaitościach lwowskich* (1824 r.). Zakosztowawszy trudów obozowego życia, wróciwszy do domu, powziął myśl napisania historyi narodu ormiańskiego, i w tym celu przepędził lat parę u krewnych w Jassach i na Wołoszczyznie. Osiadłszy nsstępnie we Lwowie zabrał się do tej mozolnej pracy, gdy poznał bliżej i ukochał siostrę cioteczną Zofiję Nikorowiczownę, odznaczającą się równie wdziękami, jak wykształceniem i poślubił ją w 24 roku życia swego. Przeniosłszy się do dziedzicznych dóbr *Skwarzawy* w obwodzie żołkiewskim był pewny, że tu znajdzie szczęście i spokój. Bóg błogosławił jego doli: pięcioro drobnej dziatwy rosło zdrowo: dostatek mnożył się w domu, przy rządném gospodarstwie. Włościanie miłowali młodego dziedzica jak ojca, który czułą miał nad niemi opiekę. Sędziwa jego matka otoczona miłością syna, synowej i wnucząt, w tej rodzinie miała świat swój cały. Nic nie brakowało Antoniewiczowi do szczęścia ziemskiego, ale krótko go używał. Śmierć wydarła jedno po drugiém chowującą się tak czerstwo dziatwę. Po utracie ostatniego dziecięcia, matka nie przeżyła takiego ciosu. Skonała na ręku rozpaczającego męża. Złamany nieszczęściem, osierocony z całej swej rodziny, postanowił oddać się służbie Bożej. Przybył do klasztoru starowiejskiego, gdzie w r. 1839 przyjętym został do zakonu księży Jezuitów. W kilka tygodni obrany *manuduktorem*, czyli przewódzcą nowicyjuszów, zjednał sobie ich miłość i szacunek. Wszyscy kochali go jak ojca. Łagodnością, przykładem i nauką wielki wpływ umiał w zakonie swym wywierać. Dla urozmaicenia wolnych chwil od za-

trudnień nowicyjackich, sprowadził fortepian, składał pieśni pełne uczucia i przy towarzyszeniu jego wprowadził śpiew choralny. Pieśni nabożne na uroczystość Bożego Narodzenia i Trzech Króli, śpiewane pierwiastkowo przez nowicyjuszów w kaplicy przy wystawionej *szopce*, należą do najlepszych utworów tego rodzaju, i przeszły z murów klasztornych w usta ludu. Po dwóch leciech nowicyjatu złożył śluby zakonne. Kiedy opuszczał dom rodziny na zawsze; posag żony oddał jej rodzinie, część własnego majątku darował stryjecznemu bratu, z drugiej zapewnił przyszłość wiernym sługom włościanom w dobrach swoich i hojnie wsparł ubóstwo. Z całego majątku pozostawił sobie tylko dzienniczek ręką ukochanej żony pisany, który jako najdroższą pamiątkę nosił przy sobie do śmierci. Jako zakonnik rozrządzając pozostałą częścią majątku, przyczynił się znacznie do sprowadzenia z Francyi zakonnic *Sakrekierek* (Soeurs de la coeur Jesus) do Lwowa, a starowiejski księgozbiór ubogacił kilkuset nowemi dziełami. Obdarzony płynną wymową, wkrótce zasłynął jako jeden z najcelniejszych tegoczesnych kaznodziei. On pierwszy wypowiedział walkę pijaństwu w Galicyi. Nadszedł pamiętny rok 1846, w którym Antoniewicz zajaśniał w całym blasku talentu i poświęcenia. Rozhukane tłumy zbójeckie, zagrzane mocnymi trunkami i mordem, słuchały w ponurém z początku milczeniu natchnionego słowa tego kapłana; ale wkrótce żal i łzy potrafił wydobyć z serc zakamieniałych. Na wilgotnej ziemi od krwi niewinnie przelanej w około Bochni, stawiał Bogu błagalne ołtarze, i gromady rozjadłe nawoływał do pokuty. Przez pół roku missyja ta prawdziwie apostolska w obwodach sandeckim, bocheńskim i tarnowskim najzbawienniejsze wydała owoce. Lud ponuro, groźnie i milcząco przyjmujący go, tajał zwolna przed potęgą wymowy i nauki natchnionej miłością chrześcijańską. Co raz z dniem każdym zwiększały się gromady ludu, słuchać słowa Bożego. We wsi *Tropie* nad Dunajcem zbiegła się rzesza przeszło 10,000, we wsi *Wiewiórce* gdzie ostatnią missyjną zapowiedział naukę, z górą 12,000 ludu zebrało się, zwabione rozgłosem imienia ks. Antoniewicza. Prace te apostolskie, połączone z niewygodą i trudami nadwątliły już stargane siły. W świeżém powietrzu Karpat, odpoczął nieco pokrzepiony żentycą. Przybywszy do Lwowa nowy cios go spotkał, stracił ukochaną siostrę. W r. 1848 zgromadzenie Jezuitów zniesione zostało w Galicyi, a członkowie jego rozproszeni po kraju. Równocześnie i sędziwa matka jego umarła. W roku 1849 odwiedził Kraków, dla poratowania zdrowia wyjechał do Greffenbergu; tu za jego staraniem, a pomocą Polaków powstała pierwsza na Szląsku, w miasteczku Freiwalden, u stóp góry greffenberskiej, ochronka dla małych dziatek. W r. 1850 na wieść o strasznym pożarze Krakowa, przybiegł do tej starożytnej stolicy; na zgliszczach świątyń pańskich wzywał lud do pokuty, zachecał do wytrwania w nieszczęściu i ufania w miłosierdzie Boże. Wezwany przez biskupa wrocławskiego, a następnie i poznańskiego, z kilką braćmi zakonu swego poszedł na nowe prace apostolskie. Zbiegał się lud gromadnie na wieść o missyjach Antoniewicza, przeszedł on Szląsk i księztwo Poznańskie, gdy tu straszliwa uderzyła plaga: cholera. Przez dwa miesiące w pośród zarazy niósł pomoc kapłańską i krzepił rozpaczone serca. Dnia 4 Listopada 1852 r. objął wraz z towarzyszami wyznaczony im klasztor w *Obrze*; w dziesięć dni później zszedłszy z ambony, dotknięty zarazą umarł d. 14 Listopada. Zwłoki ks. Antoniewicza bracia zakonni pochowali w *Obrze* pod sklepieniami klasztoru; w rok później 1853 r. obywatele księztwa Poznańskiego postawili mu w tymże kościele pomnik z popiersiem. Na tym pomniku są dwa napisy: łaciński od braci zakonu, zawierający imie i nazwisko, datę urodzenia, wstąpienia do zakonu i śmierci, drugi napis polski w tych słowach:

„Z krzyżem w ręku nad polskim górujący ludem,
Stałeś go i podniosłeś słowa twego cudem,
Krzepiłeś go w niedoli nadzieją i wiarą,
Dla niegoś żył jedynie i dlań padł ofiarą.
Dziś cię szuka w twym grobie przez łzy widzi w niebie,
I modląc się za tobą modli i przez ciebie."

Ksiądz Antoniewicz należy równie do pierwszych kaznodziei tegoczesnych w Polsce, jak i prozaików naszych. W wierszach, pieśniach, obok czystej pobożności wieje z nich szczególny wdzięk i powab prostoty. Jak wielką miał łatwość w pisaniu wierszem czy prozą, tak szczególny posiadał talent do improwizacyi. W klasztorze starowiejskim kilka improwizacyi jego przepisanych zachowywano. Z kilkudziesięciu pism ks. Antoniewicza drukowanych we Lwowie, na Szlązku, w Krakowie, Lesznie, Poznaniu i w Warszawie, wymieniemy znaczniejsze. *Wspomnienia missyjne*, 1849 r. *Listy w duchu Bożym do przyjaciół*, 1850 *Czytania świąteczne dla ludu naszego*, 2 oddziały 1851 r. *Obrazki z życia ludu wiejskiego*, 1850. *Przez krzyż do nieba*, przypomnienie missyi w wielkiém księztwie Poznańskiem, 1852 r. *Żłobek, kolęda dla dzieci* z melodyjami i ryciną. Poznań, 1857 r. Pisał także w języku niemieckim. W Warszawie w r. 1853, w Wyborze Kazań, wydania G. Sennewalda znajduje się kilka kazań księdza Antoniewicza. *K. Wl. W.*

Antoniewicz (Bołoz Mikołaj), wydał poemat dramatyczny w 5 oddziałach pod napisem: *Anna Oświecimówna* (Lipsk, 1856); *Rymy zbrojne Mikołaja z Pokucia* (Warszawa, 1831). Fragment z poematu: *Jan Kazimierz*, znajduje się *Nowinach* lwowskich, 1854 r. *Dziewczę z Martignes*, poemacik, w Dodatku do Czasu za miesiąc Kwiecień 1858 r. Napisał w r. 1854 dramat: *Władysław Warneńczyk*, który pozostaje w rękopiśmie. W r. 1852 grano we Lwowie przepolszczoną przezeń komedyję: *Szlachcic na wystawie*. Przetłómaczył oraz pięknym wierszem tragedyję Gutzkowa *Uriel Akosta*, Lwów 1850.

Antonijusz (Marek), tryjumvir, pochodził ze starożytnej rodziny patrycyjuszów rzymskich, wnuk mówcy i syn pretora Antonijusza, przez matkę spokrewniony z Julijuszem Cezarem, ur. 83 przed nar. Chryst., w młodości swojej żył bardzo rozwiąźle. Nie mogąc sobie poradzić z wierzycielami, uszedł do Grecyi, gdzie zaledwie zaczął uczęszczać na lekcyje filozofów i mówców, gdy go prokonsul Gabinijusz mianował dowódzcą jazdy. W wojnie z Arystobulem w Palestynie i w wyprawie popierającej Ptolomeusza Auletesa w Egipcie, wiele okazał męztwa i wkrótce stał się ulubieńcem żołnierzy. W r. 54 Cezar udzielił mu kwesturę w Gallii; w r. 50 powróciwszy do Rzymu, został augurem i trybunem ludu. Jako stronnik Cezara, wraz z trybunami Kuryjonem i Kassyjuszem Longinem w 49 r. został wypędzony z Kuryi; co Cezar wziął za powód do wojny z Pompejuszem, w czasie której Antonijusz otrzymał dowództwo naczelne we Włoszech, zkąd później znaczną część konnicy w pomoc Cezarowi poprowadził do Epiru. W bitwie farsalskiej dowodził lewém skrzydłem. Powróciwszy do Rzymu, dla rozpustnego życia ozięble przyjmowany był przez Cezara; jego gniew ułagadzając, ożenił się z Fulwiją, wdową po Klodyjuszu, która przez czas niejaki rządziła nim samowładnie. Kiedy Cezar powrócił z Hiszpanii, Antonijusz na nowo wszedł w jego łaski, w 44 r. wspólnie z nim został konsulem i na tém stanowisku starał się, choć napróżno, skłonić lud do uznania Cezara królem rzymskim. Niedługo potém Cezar został zamordowany i Antonijusz byłby los ten podzielił, gdyby nie wstawienie się Brutusa, który się spodziewał, że go zjedna dla sprawy rzeczypospolitej. Antonijusz jednak, zabrawszy skarb i papiery Ce-

zara, między któremi był także jego testament, połączył się z Lepidem, który na czele wojska wszedł do miasta i na pogrzebie Cezara miał mowę, nią wywołał zemstę i oburzenie ludu, gdy jeszcze zwłaszcza rozwinął publicznie zakrwawione szaty zamordowanego. Mordercy uciekli, a Antonijusz przez czas niejaki piastował władzę nieograniczoną. Poróżniwszy się i pogodziwszy kilkakrotnie z młodym Oktawijuszem czyli Oktawijanem (ob. *August*), spadkobiercą Cezara, dążącym do monarchii, choć przez politykę namiestnikostwo Gallii w brew woli senatu kazał przez lud jemu udzielić, Antonijusz obległ Mutynę, gdzie bronił się mężnie Decimus Brutus, który po śmierci Cezara zarządzał tą prowincyją. Tymczasem Cycero miał przeciwko Antonijuszowi sławne swoje mowy, senat ogłosił go wrogiem ojczyzny, a konsulowie Hircyjusz i Pansa wyruszyli przeciwko niemu w towarzystwie Oktawijana, Antonijusz z początku pobił Pansę w morderczej bitwie, ale za nadejściem Hircyjusza sam został pobity (43 r). pod Mutyną, gdzie jednak polegli także obaj konsulowie, poczém Oktawijan stanął na czele wojska republikańskiego. Antonijusz w wielkim pośpiechu uciekł przez Alpy i udał się do obozu Lepida, gdzie rychło zjednał sobie wojsko, które zmusiło swego wodza do połączenia się z Antonijuszem, a nawet do oddania mu swojej buławy. Jednocześnie także Plankus i Pollio stronnictwo jego powiększyli swemi legijonami, tak iż Antonijusz, przed chwilą jeszcze zbieg nieszczęśliwy, powrócił do Włoch na czele 17 legijonów i 10,000 konnicy, Oktawijan, który do tej pory z pozoru tylko udawał stronnika senatu i obrońcę wolności republikańskiej, uchylił teraz maski, wyszedł naprzeciwko Antonijusza i Lepida, i z niemi na wysepce rzeki Reno, niedaleko Bononii, sławną miał konferencyję, na którą we trzech rozdzielili między siebie panowanie nad całym światem rzymskim, poczém udali się do Rzymu i wzajemnie sobie nieprzyjaciół swoich wydawali na pastwę. Antonijusz kazał głowę i prawą rękę Cycerona wystawić na tej samej mównicy, z której wymowa jego tak często zachwycała naród; w czasie tych prześladowań zginęło do 300 senatorów i 2,000 rycerzy. Po zebraniu summy 200 milijonów sestercyi (około 60 milijon. złp.) do prowadzenia wojny potrzebnych i po mianowaniu przez tryjumwirów wszystkich urzędników na lat kilka, Antonijusz i Oktawijan udali się do Macedonii, gdzie połączone siły ich przeciwników, Brutusa i Kassyjusza, potężną tworzyły armiję. Pod Filippi Antonijusz dowodził przeciw Kassyjuszowi, który po nieszczęśliwym wypadku walki kazał się zabić jednemu z swoich niewolników; w drugiej także bitwie głównie Antonijusz zmusił Brutusa do powzięcia tegoż samego rozpacznego postanowienia. Na widok ciała nieprzyjacielskiego Antonijusz okazał się wielce wzruszonym, okrył zwłoki swym płaszczem i zaszczytnie je kazał pochować. Następnie udał się do Grecyi, w Atenach zwiedził szkoły publiczne i miastu temu, świetnemu jeszcze, choć od dawna upadłemu, liczne dawał czci swej dowody. Ztamtąd udał się do Azyi; w Cylicyi rozkazał Kleopatrze, królowej Egiptu, żeby się usprawiedliwiała ze swego postępowania, które ściągnęło na siebie niezadowolenie tryjumwirów. Królowa stanęła osobiście i potrafiła ująć Antonijusza, który za nią pojechał do Alexandryi, gdzie wśród nieustannych rozrywek nie wprzód pomyślał znowu o panowaniu świata, aż gdy wiadomość o wybuchłych we Włoszech niesnaskach między bratem jego, Lucyjuszem Antonijuszem, żoną Fulwiją, a Oktawijanem zbudziła go ze snu. Nastąpiła krótka wojna, która jeszcze przed przybyciem Antonijusza do Włoch skończyła się pomyślnie dla Oktawijana; śmierć zwłaszcza Fulwii ułatwiła zgodę, którą utwierdziło małżeństwo Antonijusza z Oktawiją, siostrą Oktawijana. Obaj tryjumwirowie podjeli nowy podział państwa rzymskiego w Brunduzyjum, r. 40 przed

nar. Chr., mocą którego Antonijusz otrzymał wschód, Oktawijan zachód; słabemu Lepidowi dla pozoru oddano Afrykę, lecz i tę odebrano mu w cztery lata później. Z Sextem Pompejuszem, który władał morzem Śródziemnem, zawarto przymierze. Następnie Antonijusz udał się do Aten, podczas gdy jego legat Wentydyjusz zwycięzko walczył z Partami. Nowe niesnaski pomiędzy Oktawijanem a Antonijuszem, które tego ostatniego spowodowały w 38 r. do udania się do Tarentu, załagodziła Oktawija; za powrotem do Azyi jednak oddał się życiu najrozwiąźlejszemu, a wbrew interessowi państwa całe kraje i prowincyje darowywał królowej Kleopatrze. Po haniebnej wyprawie przeciwko Partom, w 34 r. przez zdradę pojmał Artawardesa, króla Armenii, którego obwiniał o przeniewierstwo, i w tryjumfie poprowadził go do Alexandryi; z czego wszystkiego Oktawijan nie zaniedbywał korzystać, przeciwko takiemu postępowaniu wywołując zwolna oburzenie Rzymian. Wojna dwóch współzawodników była nieuchronną, jakoż obaj gotowali się do walki; Antonijusz jednak wśród uczt nieustannych zapominał o najważniejszych sprawach i wyspę Samos, punkt zborny swego wojska, napełnił muzykami, kuglarzami i rozpustnikami. Na dobitkę publicznie jeszcze rozwiódł się z Oktawiją, co przy znanej dumie Kleopatry, a szlachetności serca Oktawii, powszechne ściągnęło nań niezadowolenie. Nareszcie wypowiedziano w Rzymie wojnę Kleopatrze i Antonijusza pozbawiono konsulatu i namiestnikowstwa. Oba stronnictwa zebrały swoje siły, a w bitwie morskiej pod Akcyjum (ob.), Antonijusz utracił władzę nad światem; raczej też wolał pogonić za uciekającą Kleopatrą. Napróżno oczekiwało nań wojsko lądowe, aż w końcu poddało się zwycięzcy. Antonijusz udał się do Libii, gdzie ostatnią jego nadzieją była dość znaczna, zostawiona tamże armija; za przybyciem jednak przekonał się, że armija ta już przeszła na stronę Oktawijana, z czego żal jego tak był wielki, że z trudnością tylko zdołano go powstrzymać od samobójstwa. Powróciwszy do Egiptu, żył w odosobnieniu, aż nareszcie znów udało się Kleopatrze, przywrócić dawny sposób jego życia. Uczty ich przerwało przybycie Oktawijana, który odrzucił wszystkie propozycyje pokoju, a nawet poddania się, w skutek czego jednak Antonijusz zdawał się odzyskać dawną odwagę. Na czele jazdy zrobiwszy wycieczkę na nieprzyjaciela, pobił go; później atoli, opuszczony przez flotę egipską i własne wojsko, podejrzywając nawet zdradę samej Kleopatry, udał się do pałacu królowej, szukając zemsty; ona przecież ratowała się ucieczką i zwiodła go fałszywą wieścią o swojej śmierci. Antonijusz postanowiwszy również umrzeć, przebił się własnym mieczem, w r. 30 przed Chr., mając wieku lat 54. Życiorys Antonijusza, napisany przez Plutarcha, znajduje się w skróconym przekładzie polskim w tomie IX dzieł Ig. Krasickiego; ze szczegółami opowiadają również jego historyję Appijan, w opisie wojen domowych, i Dyjon Kassyjusz. *F. H. L.*

Antonin, majętność książąt Radziwiłłów, znana dawniej pod imieniem *Przygodzic*, ale od ostatniego właściciela księcia Antoniego Radziwiłła, namiestnika księztwa Poznańskiego *Antoninem* przezwana. Leży ta wieś w okręgu poznańskim, w powiecie odolanowskim, nad rzeką Baryczą, o milę od miasta Ostrowa, w okolicy leśnej i nieco wilgotnej. Opodal od wsi w miejscu odludnem i wśród lasu wznosi się pałac ośmiokątny, oryginalnej budowy, cały z drzewa, choć kilkopiętrowej wysokości. Jest to miejsce spoczynku w czasie łowów, jakie się tu z obfitym plonem na jelenie, sarny i dziki odbywały. Wystawiony został 1826 r., kosztowała jego budowa 30,000 talarów, a przewodniczył ciesielce znany z dzieł architektonicznych, *Schinkel.* Wewnętrzne przyozdobienie tego gmachu odpowiada swemu przeznaczeniu.

Antonin (święty), urodził się we Florencyi 1390 roku z Mikołaja Pierrozi i Tomazy Cenni rodziców szlachetnych i bogobojnych, wstąpił do zakonu św. Dominika 1403 r., gdzie w doskonałości zakonnej celując, piastował urząd przeora w ośmiu klasztorach prowincyi włoskiej, zkąd prawie musem powołany został na katedrę arcybiskupstwa Florencyi 1446 roku. Na tej godności lat 13 z chwałą przepędziwszy, umarł 1459 roku. Klemens VII papież rzymski dnia 6 Grudnia 1523 roku policzył go w poczet świętych, jedynie z tego względu, iż był opiekunem sierot, gorliwym pasterzem i zwolennikiem nauk. Z prac jego umysłowych największą zjednały sobie sławę: *Summa theologica sive juris Pontificii et Caesarii* i *Summa historicalis sive Chronicorum partes III ab orbe condito ad annum* 1459; pierwsza ośmnaście, druga dziesięć wydań doczekała się. *X. S. B.*

Antonin Pobożny (Titus Aurelius Fulvius), ur. 86 po nar. Chr. w Lawinijum. Ojciec jego Aurelius Fulvus był konsulem i on sam doszedł w 120 r. do tejże godności. Był on jednym z czterech konsulów, między których Adryjan rozdzielił najwyższe rządy Włoch; później jako prokonsul udał się do Azyi i coraz bardziej wchodził w łaski Adryjana. Małżonka jego Faustyna, córka Anniusa Werusa, której nierządy starał się ukrywać przed ogółem, urodziła mu wiele dzieci, z których oprócz Faustyny, późniejszej żony Marka Aurelijusza, wszystkie umarły. W r. 138 został przez Adryjana przysposobiony na syna, a sam przybrał Lucyjusza Werusa i Marka Aurelijusza; w tymże roku został cesarzem. Pod nim państwo rzymskie doznawało szczęścia i pokoju; prosty i umiarkowany w pożyciu domowém, przyjaciel cnoty i mądrości, dobroczynny dla nieszczęśliwych, był on ojcem swego narodu: zmniejszył podatki, zniósł prześladowania chrześcijan, w Brytannii prowadząc wojnę rozszerzył panowanie Rzymian i kazał wznieść nowy mur dla wstrzymania napadów Piktów i Szkotów. Za jego panowania pożary, powodzie i trzęsienia ziemi wiele sprawiły szkody w prowincyjach Rzymu, ale hojność jego złe skutki tych klęsk złagodziła. Umarł 161 roku, w 23 roku panowania, mając wieku lat 74; senat na cześć jego kazał wznieść obelisk, znany dotąd pod imieniem kolumny Antonina, na której dziś stoi statua ś. Pawła.

Antonin (Marcus Annius Verus Aurelius), ob. *Marek Aureliusz.*

Antoninus Liberalis, wyzwoleniec Antonina Pobożnego (Piusa), żył około r. 147 po nar. Chr., pisał w duchu swego czasu powieści bajeczne, wzięte po większej części z poetów i prozaików greckich i ztąd wielkiej wagi dla uczonych, że wiernie przytaczał swoje źródła, które czasów naszych nie doszły; najlepszą edycyję wydał Koch (Lipsk. 1832).

Antonin (Jan), lekarz królów Zygmunta I i II, w swoim czasie wysoko ceniony, pamiętny z kilku prac lekarskiej i nielekarskiej treści. *Ciampi* mieni go Włochem, pewniej wszelako był on rodem z Kaszowa, jak utrzymują inni, bo mówi za tém wcześniejszy jego pobyt w uniwersytecie krakowskim i korzystanie tamże z wykładów Michała Wrocławczyka i Rudolfa Agrykoli, późniejsze zaś dopiero przykładanie się w Padwie do nauki lekarskiej i uzyskania tamże stopnia doktora medycyny. Wróciwszy do Polski przywrócił zdrowie ciężką niemocą złożonemu biskupowi Tomickiemu, za którego pośrednictwem zostawszy lekarzem królewskim, był nim przy I i II Zygmuncie, jak znowu nawzajem, pośrednictwo Antonina doprowadziło do wiadomego listowania między biskupem Tomickim, a Erazmem Roterdamczykiem, z którym Antonin wracając z Padwy, zawiązał w Bazylei przyjazne stosunki. Do zażyłych jego przyjaciół liczą też Leonarda Coxa, a z krajowców szczególniej Klemensa Janickiego, którego jak brata miło-

wał. Pozostały po nim pisma: *a)* w przedmiocie lekarskim: 1) *De tuenda bona valetudine, ad Petrum Tomicium Pont. Cracov. Regnique Pol. Cancellar. hexametris scriptum. Crac. ex offic. Hier. Victoris an.* 1535. 2) *O zachowaniu zdrowia człowieczego od zarazy morowego powietrza*, doktora *Ant. Sznebergera*, z łacińskiego na polski język teraz nowo przez Jana Antonijusza przełożona, w Krakowie, u Siebeneichera r. 1569. *b)* nielekarskie: 1) *Concilium animalium Joan. Dubravii. Cracov. apud Fl. Unglerum an.* 1521; 2) *Elegije po śmierci bisk. Tomickiego*, tudzież *Erazma Roterdamczyka* i *epigramata* na śmierć ojca własnego, w piśmie *Pannoniae luctus*. Szczegóły o nim podają: *Janociana* I, 24, 48; *Ossoliński*, Wiadom. hist. kryt. II, 239, 244; *Juszyński*, I, 6, 151; *Ciampi*, Notizie, p. 44. *Dr. J. M.*

Antonin z Przemyśla, Dominikan, Ś. T. D., odznaczał się jako kaznodzieja niepospolity, wyborny muzyk i śpiewak, łączył też z świetnemi przymiotami doskonałość życia zakonnego. W obcowaniu łagodny, uprzejmy, jednał sobie życzliwość duchowieństwa i rycerstwa polskiego. Szczycił się przyjaźnią jego powszechnie znany filantrop Sebastyjan Petrycy, a Jazłowieccy, uporczywi niegdyś różnowiercy usłuchali głosu jego i pojednali się z Kościołem katolickim. Po różnych klasztorach sprawując urząd przeora, wszelkiemi siłami starał się podnieść sławę zakonu, mimo wielu przeszkód i przeciwności, utworzył odrębną od Polski prowincyję dominikańską na Rusi, której dwa razy jako prowincyjał przewodniczył, wzbudzając i pokrzepiając w podwładnych ducha zakonnego. Umarł dnia 1 Stycznia 1619 roku. Przełożył z włoskiego języka książkę ascetyczną: *Różaniec*, pospolicie różany wianek N. M. P. Matki Bożej, z ksiąg Ludwika z Granady, Kraków 1583 i *Sprawa dobra o zakonnej prowincyi Jacka świętego*, Lwów 1599. *X. S. B.*

Antonini (Karol), sztycharz rzymski, urodzony około r. 1750; sztychował z rysunków Fr. Szmuglewicza: między tymi godne wspomnienia portrety Klemensa XIV papieża, i Pawła Xawerego hr. Brzostowskiego referendarza W. K. Litewskiego.

Antoniów, miasto w dawném województwie Mińskiem, na północ od Mozyra, niedaleko rzeki Prypeci.

Antonomazyja, rodzaj metonymii (ob.), za pomocą której w miejsce imienia własnego używa się przymiotu dobrze określającego osobę w mowie będącą, np.: „Syn Affrodyty," zamiast „Amor;" — albo też przeciwnie imienia własnego w miejsce pospolitego, np.: „Prawdziwy Cyceron," zamiast „Mówca."

Antonów, miasto w byłym województwie Kijowskiem nad rzeką Bereczną, która wpada do Rosi.

Antonowicz, dom szlachecki w Polsce.

Antonowicz, bazylijan, wydał w Wilnie r. 1789 grammatykę języka angielskiego dla użytku Polaków.

Antonówka, miasteczko na Podolu, niedaleko Dunajowców, na schyłku gór Miodoborskich, w prześlicznym położeniu, ma wody siarczanne. Pałac z ogrodem, gabinet starożytności i pomniki sławnych czasów, godne są widzenia.

Antonówka albo **Antonowicze**, miasteczko w gubernii Mohilewskiej, powiecie Bielickim.

Antopol, miasto w dawném województwie Mińskiem, na drodze z Mińska do Boryssowa.

Antopol, miasteczko w dawném województwie Brzeskim, przy wielkiej drodze z Kobrynia do Pińska, z klasztorem niegdyś XX. Bazylijanów.

Antorowicz, dom szlachecki w Polsce.

Antosyderyt, minerał pochodzący z prowincyi Minas-Geraes w Brazylji, gdzie tworzy żyły w oligiście. Jest to trójkrzemian żelaza, wzoru $(3SiO_3)$. Fe_2O_3+Aq; koloru żółtego dochodzącego do brunatnego. *K. J.*

Antoszkiewicz, dom szlachecki w Polsce.

Antowie, Antae, Antai: potężna gałąź szczepu Słowiańskiego nad morzem Czarnem, w okolicach Dniestru i Dniepru i dalszych ku północy i wschodowi. Znana pod tém nazwiskiem, pomiędzy 379 — 770 rokiem, wspominana, najprzód przez Jornandesa i Prokopiusa (552), po raz ostatni przez Pawła Dyjakona (770) nie występuje później pod tą nazwą. Nie była ona nigdy ogólną całego szczepu. Ogólniejszemi były imiona Winidów, Slawinów i Sporów czyli Serbów, mianowicie dwa pierwsze (ob.). Nazwisko Anta musiałoby wedle prawideł języków słowiańskich brzmieć po staro-słowiańsku czyli w języku cerkiewnym ąta, po nowo-bulgarsku ata, po rossyjsku i serbsku uta, po korutańsku vota, po polsku wąta, po staro-czesku ata, po nowo-czesku anta. W krajach też słowiańskich znajdują się tu i owdzie nazwy pochodzące od ciemnego i dawno zaginionego brzmienia *ut*; Ut, Uć, wieś i rzeczka wpadająca do Soży w Mohylewskiem; Uty, wieś nad Desną w gubernii Orłowskiej, Utinka wieś w Smoleńskiém i inne (patrz Star. Szafarzyka § 25, 7). Lelewel (Narody na ziemiach Słow. str. 560), który Słowian od Daków wyprowadza, przytacza Uti-dawę w Dacyi. Zdaje się że imie Antów było niegdyś i przez samych Słowian używane. Wszakże i z niemieckich mów w których ent (l. m. entas), entisc, anzi, enz, ants, znaczy olbrzyma (gigas) wywód jest łatwy i prawdopodobny. Gotowie mogli Antów, których Jornandes mianuje pomiędzy Sławinami najmężniejszymi (fortissimi), a Prokop najsilniejszymi i niezliczonymi (robustissimi et infiniti) nazywać olbrzymami. W historyi pełno takich pojęć i nazwań. Polski nawet wyraz olbrzym, obrzym, obr, wywodzi się od celtyckich Ombronów, którzy w Szlązku i Wielkopolsce, gdzie rzeka Obra, w III wieku przed Chrystusem przesiadywali. Antowie liczyli się do podboju gockiego Ermanarika 371 r. Przeszli jednak już 375 r. pod opiekę Hunnów. Przez krainy tych Antów (Anthaib) przeciągali 379 r. Longobardowie. Box (Booz, t. j. Boże) był ich królem, kiedy Winithar ostrogocki, chcąc uchylić się z pod jarzma Hunnów, wkroczył w granice Antów i odniosłszy zaraz w pierwszém spotkaniu zwycięztwo, króla z synami jego i 70 przedniejszych, na postrach innym, na krzyżach przybić kazał. Zaledwie jednak rok tak dowolnie panował, król Hunnów Balamber nie chcąc znieść tego, wielką go wojną zaskoczył, i w trzeciej bitwie nad rzeką Erak głowę Winithara strzałą przeszył r. 383, 384. Gotowie i Antowie odtąd stale Hunnom hołdowali aż do zgonu Attyli 453 roku. Od tego czasu Antowie siedlili się dalej w górnych okolicach Dniepru, jak świadczy Prokop. Dopierali jednak ujścia Dunaju, kiedy roku 555 Dabragezas (Dobrohost) Anta przywodził rzymskim w Persyi zastępom, o czém wspomina Agathias. Wycieczki ich w granice państwa rzymskiego r. 557 opisuje Menander. Cesarz Justynijan (527 — 565) chlubił się odnoszonemi na nich zwycięztwami, chociaż zwycięztwa te, jak zkądinąd wiadomo, były istotnie klęskami. Później sprzymierzali się Antowie, według świadectwa Theophylakta i wypisywacza jego Theophanesa, z Rzymiany i dawali im posiłki przeciw Awarom. Za to chan awarski wyprawił przeciw nim r. 602, mszcząc się, wodza swego Apsicha. Wyprawa była bezskuteczna, bo Antowie odparli Awarów. Od tego jednak czasu wszelka wiadomość o nich głuchnie. Nestor i żaden z chronografów ojczystych nie znają ich imienia (ob. *Wendowie* i *Słowianie*). *Dr. C.*

Antracyt, *Glanzkohle, Kohlenblende* (z greckiego: *Anthra*, węgiel). Jest to gatunek węgla kamiennego, znajdującego się głównie w formacyjach tak zwa-

nych przechodowych i najdawniejszego pochodzenia. Antracyt posiada barwę czarną, szarawą, z połyskiem zawsze żywiczno-metalicznym. C. g. 1,6 do 2,0. Płonie z trudnością z powodu zbitości, i to tylko w wielkich massach i przy bardzo wysokiej temperaturze; pojedyncze kawałki gasną natychmiast, nie spajają się wcale, jak to zwykle przy węglu kamiennym ma miejsce. Antracyt ogrzewany rozsypuje się w proszek, co właśnie staje się przeszkodą do używania go w piecach wysokich, drobne bowiem cząstki ztąd powstałe, zamulają piec, tamują swobodny przepływ powietrza, a przez to całkowicie wstrzymują topienie rudy. Dwie rozróżniają odmiany Antracytu: Antracyt *szklisty* i *pospolity*. Pierwszy jest bardzo jednorodny, ma odłam muszlowy we wszystkich kierunkach, ma zawsze połysk świetny półmetaliczny, jest bardzo twardy, a brzegi kawałków ma bardzo ostre. C. g. 1,6 odmiana ta jest najczystszym Antracytem, a typem jej służyć może Antracyt pensylwański. *Antracyt pospolity* jest często blaszkowy i łuszczkowy, ciemniejszy od poprzedzającego, zwykle nieczysty, z rozmaitą ciężkością gatunkową. W Antracycie ilość węgla czystego wynosi pospolicie 90%, a nigdy mniej jak 85%. Popiołów pozostawia po sobie bardzo znaczną niekiedy ilość, co pochodzi od glinki znajdującej się przy Antracycie, jako domieszka. Antracyt znajduje się w formacyjach: sylurskiej, dewońskiej i węglowej, gdzie tworzy gniazda i pokłady w bardzo wielu miejscowościach. W Pensylwanii znaleziono pokład Antracytu mający 54 stóp grubości. *K. J.*

Antraignes ob. *Entraigues*.

Antrain, miasteczko w departamencie Ille et Vilaine we Francy, na prawym brzegu rzeki Conesnon, ma 1,600 mieszkańców, pamiętne bitwą, w której d. 20 Listopada 1793 roku armija republikańska, pod dowództwem generałów Westermann, Marceau, Kleber i Müller, pobitą została na głowę przez rojalistów, dowodzonych przez La Rochejacquelein'a i Stoffleta.

Antrakomancyja (z greckiego: *anthrax*, węgiel i *manteja*, wróżba), u starożytnych rodzaj wróżenia przyszłości z żarzących się węgli.

Antrakometr. Narzędzie wynalazku Humboldta, służące dla oznaczenia ilości kwasu węglowego, zawartego w powietrzu atmosferycznem.

Antrakonit, tę nazwę nadają mineralogowie szpatowi wapiennemu czarnemu, zabarwionemu węglem.

Antrakoter (*Anthracoterium, Cuv.*). Rodzaj przedpotopowego zwierzęcia, odnoszonego do rzędu Gruboskórnych (Pachydermata) i stanowiącego rodzaj pośredni pomiędzy świnią i anoplotherium. Do świń podobny jest zębami trzonowemi dolnemi, do anoplotherium trzonowemi górnemi. Zwierzęta te znane są tylko z dosyć niedokładnych szczątków, które nie dozwalają jeszcze złożyć zupełnego skieletu. Znaleziono je naprzód w lignitach Cadibona, blizko Savone w Piemoncie, należących do średniego piętra trzeciorzędnego okresu. Ponieważ kości te mocno węglem na czarno zabarwione były, nadano mu więc nazwę, wskazującą w greckim tę okoliczność. Następnie szczątki Antrakoteru znaleziono w rozmaitych miejscowościach Francyi a nawet Indyj. Paleontologowie dzisiejsi odróżniają siedm gatunków tego zwierzęcia. *K. J.*

Antrakt (po francuzku: *entr'acte*, między aktem), tak się nazywa na scenie pauza po spuszczeniu zasłony, między jednym aktem a drugim, potrzebna już to dla zmian dekoracyj, garderoby i t. d. w sztuce wymaganych, już też dla zastąpienia choć w części illuzyi, że istotnie pomiędzy aktami upływa pewien przeciąg czasu. Antrakt zwykle zapełnia się przez orkiestrę wykonywaniem rozmaitych utworów muzycznych.

Antrax, (*Antrax, Antracia, Carbo, Carbunculus*), Czyrak. Pod tym wy-

razem dawniej dwie różne rozumiano choroby, dając przydomek benignus, łagodny i malignus złośliwy, gdy tymczasnm pierwszy, to jest Anthrax benignus, jest niczém innem jak tylko w większych rozmiarach wrzodzianką, a Anthrax malignus czyli Carbunculus, należy do gatunku wrzodów powstałych w skutek mijazmy albo zarazy. Tutaj należy tylko Anthrax benignus. Anthrax benignus jest to wrzód ograniczony, twardy, koloru ciemno czerwonego, połączony z wielkim palącym bólem, jakby od rozżażonego węgla na ciele leżącego. Siedlisko jego jest w tkance komórkowatej i tłuszczowej podskórnej. Zjawia się najczęściej u dorosłych i starców, w dobrym zostających bycie, albo jest wynikiem przełamania się innej choroby i zawsze pochodzi z wewnętrznej przyczyny. Niektórzy do przyczyn odległych zaliczają niestrawne i rozpalające pokarmy, drażniące i rozpalające środki przyłożone na skórę, rany od ukłucia, choroby wysypkowe skóry i t. p. Częściej pojawia się na wiosnę i jesień. Rzadko napastuje dzieci i młode kobiety. Może zajmować prawie wszystkie części ciała, jednakże kark, plecy, szyja i kończyny są jego zwykłem miejscem. Rozpoczyna się małym punktem czerwonym twardym, który w ciągu 8 dni dochodzi do wielkości dłoni. Zapalenie przenosi się w tkankę komórkowatą podskórną, i ta zaczyna obumierać. Wierzchołek jakkolwiek niekiedy prędko dojrzewa i przez dotykanie można uczuć przelewanie się materyi, jednakże podstawa jego pozostaje twardą i rozszerza się coraz dalej. Skóra go pokrywająca przybiera kolor fijoletowo-czerwony, pod przyciskiem palca niezmieniający się; w dalszym obwodzie skóra ma charakter róży, co jest wskazówką wzmagania się choroby. Uczucie palenia wzmaga się szczególniej w wierzchołku do wysokiego stopnia i trwa aż do przepęknięcia. U osób drażliwych, lub jeżeli Antrax dochodzi wielkich rozmiarów, przyłącza się gorączka, niespokojność i bezsenność. Inne przypadłości jako to: utrudnione oddychanie, przełykanie, zapalenie krtani a nawet opłucnej, zależy od położenia i objętości Antraxu. Trzeciego dnia na wierzchołku pojawia się jedna lub kilka wrzodzianek na podstawie skorupy czarnej, otoczonej kołem zapalnem świecącem, koloru ciemno-czerwonego, fijoletowego lub czarnego. Następnie takowe pękają, wydając ropę krwistą nieprzyjemnego zapachu. Niekiedy obumarcie ogranicza się w tkance komórkowatej i nie przenosi się do powłoki skóry, która wówczas rozmiękcza się, cienieje i na wierzchołku formuje się kilka otworów w prędkim czasie łączących się z sobą. Tkanka komórkowata, która jest jądrem wrzodu, obumarła i zamieniona w massę włóknisto-ropiastą koloru białawego, oddzielona od części otaczających przez ropienie, wychodzi w formie gęstej ciągnącej się ropy, zostawiając jamę wrzodu, którego dno stanowią najczęściej obnażone mięśnie, ścięgna, a niekiedy większego rozmiaru naczynia krwiste. Leczenie: w samym początku dla oszczędzenia sił chorego i przerwania dalszego postępu choroby, należy uskutecznić krzyżowe cięcie do dna Antraxu. Jeżeli zaś na wierzchołku już pojawiają się wrzodzianki i przez takowe z trudnością wydobywa się ropa, wówczas maść Dr. Janikowskiego, złożona z uncyi maści bazylikowej i drachmy czerwonego niedokwasu rtęci, najdzielniejszym jest środkiem.

Dr. M. L.

Antreprener (po francuzku: *entrepreneur*), przedsiębiorca, biorący na siebie pewną pracę, utrzymanie jakiego zakładu, dostawy materyjałów i t. d.: wyraz ten pospolicie używa się o dyrektorach teatrów niezawisłych od dyrekcyi rządowej, ztąd i komedyja: *Antreprener w kłopotach*, oraz o spekulantach podejmujących się hurtowo wykonania robót publicznych i tym podobnych *antrepryz*, zwykle przez licytacyję *in minus* ogłaszanych.

Antresole, niskie piętra pomiędzy głównemi piętrami urządzone; najczęściej pomiędzy parterem a pierwszém piętrem.

Antrim, hrabstwo i miasto w prowincyi irlandzkiej Ulster. Hrabstwo obejmuje powierzchni 1,164 mil □ angielskich, (około 47 mil □ geograficznych), i liczy przeszło 350,000 mieszkańców. Przy zachodnim jego krańcu leży gromadka wysp Skerries, a dalej nieco na wschód potężna massa bazaltowych filarów, zwana tamą olbrzymów. Strona wschodnia jest górzysta, w nieregularne poszarpana kształty. Przemysł, oprócz rolnictwa i rybołówstwa, ogranicza się na tkactwie i przędzeniu lnu i bawełny. Hrabstwo całe podzielone jest na 14 baronij i wysyła od czasu reformy wyborczej 6 deputowanych do parlamentu. — Miasto *Antrim* jest stolicą hrabstwa. Leży ono nad jeziorem Lough-Neagh, największém w Irlandyi, i było niegdyś dosyć znakomitém, skoro przed uniją obierało dwóch członków do parlamentu irlandzkiego. W pobliżu jego znajdują się dwa zamki starożytne: Shame-Castle, gniazdo rodziny O'Neillów i Antrim-Castle, siedziba Sheffington'ów.

Antro (Acqua dell') ob. *Pozzuoli*.

Antropofagi czyli ludożercy, napotykani zarówno między jednostkami jak w całych narodach. Wprawdzie niektórzy podróżnicy, jak Dampierre i Atkins, zaprzeczają istnieniu ludożerców; niezbite jednak dowody przekonały, że zwyczaj pożerania nieprzyjaciół panuje rzeczywiście u mieszkańców Nowej Zelandyi i innych wysp Polinezyi, tudzież na Oceanie Indyjskim. Potworność ta wydarzająca się wyjątkowo także u ludów bardziej cywilizowanych, zdaje się być rodzajem choroby, czego medycyna sądowa niejednokrotne podaje przykłady. Jeszcze w końcu XVIII wieku stracono w Austryi przeszło 100 cyganów, oskarżonych o tę zbrodnię, a roku 1770 ścięto w Wejmarze przekonanego o nią mieszkańca. Niekiedy chętka do mięsa ludzkiego zdarza się i u kobiet ciężarnych. Wiadomość podana przez niektórych podróżników, jakoby w głębi Afryki na targach publicznych sprzedawano mięso ludzkie, zdaje się być bajeczną.

Antropognozyja (z greckiego: *antropos*, człowiek i *gnosis*, znajomość), znaczy poznanie anatomiczne ciała ludzkiego.

Antropografija (z greckiego: *antropos* człowiek i *grapho* opisuję), znaczy opisanie powierzchowne i anatomiczne ciała ludzkiego.

Antropolity (z greckiego: *antropos* człowiek, *lithos* kamień). Ludy starożytne niepowątpiewały, że ludzie pierwotni byli olbrzymami, których kości z łona ziemi dobywane wzbudzają zdumienie. Najdziwaczniejsze pod tym względem mieli starożytni pojęcia, a w pismach ich napotykamy niemało podań o kościach skamieniałych, które poczytywali za szczątki ludzi olbrzymiej postaci, zamieszkujących niegdyś powierzchnię ziemi, a które okazały się należącemi do zwierząt ssących. Nowsi badacze po wielu poszukiwaniach, celem zgłębienia pytania o dawności bytu człowieka na ziemi, powątpiewają o istnieniu antropolitów prawdziwych, a szczątki ludzkie znalezione porozrzucane w rozmaitych formacyjach, nie zdają się być skamieniałościami prawdziwemi i nie są bardzo dawnemi. Tak ani kości skamieniałe, znalezione 1583 r. około Aix w Prowancyi, ani znalezione 1760 r. w tejże okolicy, ani też odkryte 1779 r. nie są ludzkiemi, lecz podług Lamanon'a i Cuvier'a należą do żółwia. Możnaby tu przytoczyć kości kopalne w Cerigo, w Dalmacyi i w innych miejscach, które Donati, Germar, Razumowski, Schotheim, Sternberg i inni poczytali za ludzkie, lecz wiele jeszcze brakuje, aby to mniemanie można przyjąć za dowiedzione. Ów także *homo diluvii testis* Scheuchzer'a okazał się salamandrą olbrzymią. W ostatnich czasach zwrócił na siebie uwagę antropolit, przywieziony z Gwadalupy przez Alexandra Cochrane,

który w rzeczy samej zawiera w sobie kości dawnego mieszkańca (galibi) tej wyspy wulkanicznej. Zważywszy przecież, że kości te są zawarte w tufie wapiennym nowszej formacyi i że wyspa zapewne jest pochodzenia wulkanicznego, wypada przypuścić, że skielet ten nie sięga pierwotnych czasów naszej planety. Szczątki kości ludzkich w jaskiniach południowych departamentów Francyi napotykają się razem z kośćiami zwierząt epoki trzeciorzędowej, a nawet obok nich zdarzają się ułamki naczyń, co wszystko dowodzi, że pochodzą one z epoki nie bardzo od nas odległej. Na szczególną uwagę zasługują jeszcze kości ludzkie znajdowane w marglach, tudzież w jaskiniach Austryi. Czaszki ztamtąd pochodzące różnią się od czaszek ludów słowiańskich i germańskich, obecnie te strony zamieszkujących, spłaszczeniem kości czołowej; przez co zbliżone są do czaszek niektórych ludów Ameryki południowej, którzy sprowadzają tę zmianę w budowie głowy przez ściskanie. Niewiadomo czyli podobny zwyczaj miał także miejsce w tych stronach, czyli też Europę zamieszkiwało pokolenie ludzi z czołem płaskiem, lub czyli wypukłość czoła jest następstwem dopiero wyższego wykształcenia władz umysłowych człowieka, a pierwsi mieszkańcy ziemi mieli czoło spłaszczone. W naszych więc klimatach nie znaleziono dotąd prawdziwych Antropolitów, nie można przecież z pewnością powiedzieć, aby w okolicach, mających klimat łagodniejszy, a mianowicie w Indyjach i Chinach, nie znaleziono prawdziwych skamieniałości ludzkich. Podania historyczne tych ludów, jakkolwiek ciemne i niedokładne, sięgają epoki o 60 wieków od nas odległej, być więc może, iż tutaj znajdą się antropolity prawdziwe.

Antropologija, nauka o człowieku, czyli nauka o naturze duchowej i fizycznej rodu ludzkiego. Antropologija, wzięta w znaczeniu właściwém, jest nauką niezmiernie rozległą: obejmuje bowiem najprzód znajomość budowy i czynności ciała ludzkiego (anatomiję i fizyjologiję), wraz z przepisami lekarskiemi i dyjetetycznemi, jako też opis zoologiczny rodzaju ludzkiego i jego odmian (rass). Ta część Antropologii zowie się *somatyczną*, czyli Antropologiją ciała; druga jej część główna traktuje o duchu człowieka, i dla tego nazywa się *psychiczną* lub *filozoficzną*. O ile ta ostatnia odnosi się głównie do wzajemnego stosunku między ciałem a duszą, nazywała się także Antropologiją *pragmatyczno-filozoficzną*, mniej więcej to samo, co tak zwana *Psychologija empiryczna*. Uważając atoli pojęcie Antropologii w całkowitém znaczeniu, takowa, jako nauka o duchu człowieka, obejmuje nietylko teoretyczne poznanie organizmu umysłowego, ale zarazem całą niezmierzoną dziedzinę historyczną, na której duch ludzki objawia właściwą sobie naturę, a więc cały prawie obszar dziejów i etnografii, filologii i nauk politycznych, filozofii i teologii, sztuk pięknych i t. d. W samej rzeczy, fałszywy stosunek niektórych gałęzi nauk względem rozwoju umysłowego danej epoki pochodzi ztąd, że się je najczęściej uważa bez praktycznego zastosowania do człowieka, że się je usuwa z pod wpływu Antropologii. Najbogatszą w dzieła antropologiczne jest literatura niemiecka; z nowszych najważniejsze są: Friesa (1820), Heinrotha i Steffensa (1822), Heusingera (1829), Schultze'go (1826) i Choulant'a (1828). Mamy też Antropologiję wydaną przez Jasińskiego w Wilnie, 1818 roku. *F. H. L.*

Antropomancyja, tak nazywano u starożytnych Greków i Rzymian, póki jeszcze trwały ofiary z ludzi, wróżenie przyszłości z wnętrzności zabitych na ofiarę Bogom. Cesarz rzymski Helijogabal umyślnie w tym celu kazał zabijać dzieci.

Antropometallizm, stosunek człowieka do kruszców, rodzaj magnetyzmu zwierzęcego.

Antropomorfici, nieliczna sekta z IV wieku, zwana także od swego założy-

ciela Audjusa, Audjanami, Audeanami i Odjanami. Audjus, Syryjczyk, rodem z Mezopotamii, zostawał czas długi w wielkiém poważaniu z powodu nadzwyczajnej surowości obyczajów. Lecz gdy później chciał zaprowadzić poprawę obyczajów duchowieństwa i wystąpił z surową naganą przeciw księżom i biskupom, oddanym po większej części zmysłowości i chciwości, zrobił sobie wielu nieprzyjaciół, i omal z ich ręki niepostradał życia, co było powodem że się odłączył ze swemi stronnikami od Kościoła, i został nieprawym sposobem wyświęcony na biskupa. Okoliczność ta, jak równie błędna nauka, której się trzymał, spowodowały prawowiernych biskupów, że skłonili cesarza do wygnania go do Scytyi. Wygnany Audjus rozszerzał chrześcijaństwo pomiędzy Gotami; zakładał klasztory, naznaczał biskupów i t. d.; umarł przed rokiem 372. Głównym błędem Audjusa i jego zwolenników był antropomorfizm, we właściwém i ściśłém znaczeniu, to jest: przeniesienie cielesnej i duchowej indywidualności człowieka na Boga. Zasadzając się na niektórych wyrażeniach Pisma Świętego, gdzie powiedziano przenośnie, że Bóg ma oczy, uszy, ręce i t. d., wnosili oni że Bóg ma ciało i członki podobne do ludzkich. Obchodzili także równie jak Kwartodecymowie, według zwyczaju dawnych gmin azjatyckich, Wielkanoc jednocześnie z Żydami, co było przeciw ustawom soboru Nicejskiego 325 r. Prześladowanie chrześcijan pod Atanarykiem w r. 372, dotknęło i ich również, tak, że w niewielkiej tylko liczbie pozostali w okolicach Chalcydy i Damaszku; prześladowani przez cesarzów Teodozyjusza Młodszego i Walentynijana III, zniknęli całkiem w końcu V stulecia.

Antropomorfizm (po grecku: *uczłowieczenie*), wyobrażenie istot nieludzkich pod postacią ludzką, np. anioła pod postacią dziecięcia i t. d. Antropomorfizm w dogmatyce teologicznej i w filozofii oznacza pojęcie o Bogu, zadające mu postać, organa i czynności ciała ludzkiego. Jeżeli temu pojęciu towarzyszy przeświadczenie, że ono jest nieprawdziwém i że Bóg w istocie swojej jest bezcielesnym, wówczas antropomorfizm taki jest *symbolicznym* czyli formalnym, i służy jedynie na żywe uobecnienie istnienia i działalności Boga, któregoby pojęcia abstrakcyjne tak dokładnie określić nie zdołały. Godnym nagany za to jest Antropomorfizm *dogmatyczny* czyli *materyjalny*, przypisujący Bogu istotnie postać i przymioty ciała ludzkiego (ob. *Antropomorfici* i *Antropopatyzm)*.

Antroponomija, nauka o prawidłach ukształcenia i istnienia ludzkiego, równie pod względem umysłowym, jak fizycznym, poniekąd historyja naturalna człowieka.

Antropopatyzm, przypisywanie uczuć, skłonności i namiętności ludzkich istotom nieludzkim, wyższym lub niższym, np. zwierzętom w bajkach Ezopa. W dogmatyce i w filozofii antropopatyzm znaczy wyobrażenie nadające uczucia i namiętności ludzkie Bogu. Jeżeli temu pojęciu towarzyszy przeświadczenie, że tak nie jest, i że Bóg ludzkim affektom nie ulega, wówczas taki antropopatyzm jest *symbolicznym;* w razie przeciwnym nazywa się *dogmatycznym.* W nich pierwszy tylko pogodzić można z należytą ideą o Bogu, jakoż dostateczne już dla niego usprawiedliwienie widzimy w niezbędnej niemal, wewnętrznej potrzebie, naocznego i żywego przedstawiania idei Boga i stosunku Jego do nas, co oczywiście prowadzi za sobą konieczność wyłączenia odeń uczuć i namiętności niegodnych, jakie jedynie przypisywać może Bogu antropopatyzm dogmatyczny. W dobrém znaczeniu tedy, bez antropopatyzmu obejść się nie może najbardziej duchowy czciciel Najwyższej Istoty; należy tylko pamiętać, że przymioty Boskie stopniem i jakością wcale odmienne są od ludzkich (ob. *Antropomorfizm)*.

Antularz, Antualarz, koronki niciane: służące do ubrania czepców, przy-

strojenia gorsów i garnirowania sukni kobiecych. Antualarze saskie i angielskie robione w maszynach tańsze były, od francuzkich ręcznej roboty. Rozpowszechnione zostały w czasach ostatnich Augustów.

Antwas, (z niemieckiego *handfass*), zwano w Polsce naczynie służące jako nalewka, miednica, umywalnik, lawaterz.

Antwerpija (po francuzku *Anvers*), dawniej stolica prowincyi niderlandzkiej, obecnie zaś prowincyi belgijskiej tegoż nazwiska, graniczącej na zachód z Flandryją, od której dzieli ją Skalda, na północ z Hollandyją, na wschód z księztwem Limburgskiém, na południe z Brabancyją. Rozległość prowincyi Antwerpii wynosi 51½ mil □, a liczba jej mieszkańców 410,000. Miasto Antwerpija leży na prawym brzegu Skaldy, mającej tu 2,000 stóp szerokości i spławnej dla największych okrętów. Posiada przeszło 90,000 mieszkańców, akademię nauk, malarstwa i rzeźby, szkołę lekarsko-chirurgiczną, arsenał morski, muzeum z bogatym zbiorem obrazów, szczególniej Rubensa, van Dyck'a i Metsys'a, tudzież ogród zoologiczny, niewiele ustępujący paryzkiemu. Znakomite są fabryki i rękodzielnie miejscowe cukru, blejwasu, lakmusu, wyrobów bawełnianych i jedwabnych, koronek, obić papierowych, farby drukarskiej i t. p. Odbywane tu dawniej trzy walne jarmarki straciły dziś ważność swą dla handlu. Z pomiędzy wielu okazałych gmachów Antwerpii wymieniamy: Kościół Najświętszej Panny Maryi, ze sklepieniem opartém na 125 filarach i wieżą 391 stóp wysoką, w którym znajdują się największe arcydzieła Rubensa, jak: Zdjęcie z Krzyża i Podniesienie Krzyża; dalej Kościół św. Jakóba, z kaplicą i grobowcem rodziny Rubensów; bursę, zbudowaną jeszcze w roku 1531; dom hanzeatycki, niegdyś główny skład towarów Hanzy, i nakoniec pomnik Rubensa, wzniesiony w roku 1840. W VIII już wieku dzieje wspominają miasto Antwerpiję, a w wiekach XI i XII znajdujemy je w stanie kwitnącym. Przed wojną Niderlandzko-Hiszpańską Antwerpija była miastem handlowém, ważniejszém nawet od Amsterdamu, którego wzrost zaczyna się dopiero od XVI stulecia. Wtedy Skaldę pokrywały niezliczone okręty wszystkich narodów handlujących, a liczba mieszkańców Antwerpii wynosiła przeszło 200,000, Dla utrzymania miasta w uległości, Karol V założył tu w roku 1567 cytadellę, którą po ustąpieniu Hiszpanów w roku 1577 opanowali powstańcy niderlandzcy. Wyprawa księcia d'Alençon (r. 1583) celem zdobycia miasta, rozbiła się o rozpaczliwy opór mieszkańców, którzy ulice zagrodzili łańcuchami. Dopiero we dwa lata później książę Parmy, naznaczony namiestnikiem Niderlandów, po trzynasto-miesięczném oblężeniu zajął cytadellę przez kapitulacyję (ob. *Dianibelli)*. Oblężenie to pierwszym było ciosem dla Antwerpii, której pomyślność bardziej jeszcze upadła, gdy pokojem westfalskim ujścia Skaldy przeszły pod władzę Hollandyi. Kilkakrotnie jeszcze cytadella została zdobytą, jak: roku 1746 przez marszałka Maurycego saskiego, roku 1792 przez wojska rzeczypospolitej francuzkiej, roku 1793 przez Austryjaków i roku 1794 przez generała Pichegru. Uznanie przez Niderlandy wolności handlu na Skaldzie, traktatem w Hadze zawartym (16 Maja 1795), podniosło dobry byt Antwerpii, która niezawodnie bardziej jeszcze byłaby się dźwignęła, gdyby Napoleon nie zamienił jej w plac wojenny. Dekretem z 21 Lipca 1803 Antwerpija została ogłoszoną pierwszym portem wojennym Francyi na zachodnim jej brzegu, a Napoleon przez cały ciąg swoich rządów zajmował się czynnie jej obwarowaniem. Usiłowanie lorda Chatam (w Sierpniu 1809) zajęcia portu i zniszczenia okrętów udaremnione było czujnością generała Bernadotte. W roku 1814 połączone wojska angielskie i saskie, pod dowództwem Grahama, blokowały bronione przez Carnot'a miasto, które 5 Maja poddało się skutkiem

zawartej z hr. Artois ugody. Połączenie Belgii z Hollandyją r. 1815 pomyślnie wpłynęło na handel i bogactwa Antwerpii, której losy rewolucyja z r. 1830 zjednoczyła nareszcie z Belgiją. Gdy stronnictwo rewolucyjne owładnęło miasto: kommendant jego, generał Chassée (ob.) cofnął się do cytadelli i rozpoczął bombardowanie, które znaczne zrządziło szkody. Większe jeszcze niebezpieczeństwo zagroziło miastu, gdy r. 1832 Francyja i Anglija, dla spełnienia warunków konferencyi londyńskiej, postanowiły wymódz przemocą oddanie cytadelli Belgijczykom. Armija francuzka w liczbie 50,000, pod dowództwem marszałka Gérard (ob.) stanęła przed warownią, bronioną przez 6,000 Hollendrów pod generałem Chassée. Przykopy otworzono 29 Listopada, a 23 Grudnia po zburzeniu całej prawie cytadelli, kommendant jej zmuszony był kapitulować. Ponieważ król hollenderski kapitulacyi tej nie zatwierdził, generał Chassée przeto z załogą zmuszony był poddać się Francuzom, jako jeniec wojenny; cytadellę i miasto 30 Grudnia oddano Belgijczykom. Pod panowaniem belgijskiem *Antwerpija* nie odzyskała jeszcze dawnej swej świetności, handel bowiem jaki dawniej prowadziła z kolonijami hollenderskiemi zwrócił się na Amsterdam i Rotterdam; powoli jednak przemysł jej i handel zaczynają dźwigać się z upadku.

Antyabolicyjoniści, stronnictwo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, sprzeciwiające się wyzwoleniu murzynów niewolników (ob. *Abolicyjoniści*). Antyabolicyjoniści główny punkt oparcia, bo znaczną większość liczebną mają w Stanach Południowych, przeważnie rolniczych, oraz tam, gdzie jak np. w Luizyjanie używane jest gospodarstwo tak zwane plantatorskie.

Antybachiczny wiersz, odwrotny bachiczny (ob.), miara trójzgłoskowa, złożona z dwóch syllab długich i jednej krótkiej: — — ◡ .

Antychlor. Tak nazywają rozmaite ciała, służące do zabrania chloru, uwięzionego w ciałach nim bielonych, mogącego osłabiać moc ich włókien. (ob. *Bielenie*).

Antychrezys, wyrażenie dawnego prawa greckiego i rzymskiego, to samo co użytkowanie z zastawu; ztąd *Kontrakt antychretyczny* (factum antichreticum), znaczy układ, mocą którego dłużnik dozwala swemu wierzycielowi zamiast prowizyi użytkować z przedmiotu zastawionego, bez którego to wyraźnego zezwolenia wierzycielowi użytkować zeń nie wolno.

Antychryst. Pismo święte przepowiada, że zanim Religija Chrystusowa zupełne na ziemi odniesie zwycięztwo, powstanie mąż potężny, a zawzięty wróg chrześcijaństwa, który wszelkie siły i zasoby owładniętych przez siebie narodów, zwróci do stanowczej przeciwko dziełu Chrystusowemu walki. Wielkie poczyniwszy w Kościele Bożym spustoszenia, upadnie nareszcie panowanie jego, a tryjumf chrześcijaństwa tém widoczniejszym się stanie. Nazwa *Antychryst*, z greckiego języka przyjęta, oznacza po polsku: „Przeciw-Chrystus," ponieważ on siebie, zamiast Chrystusa, zbawicielem świata ogłosi. *X. V. S.*—Znaki przyszłego Antychrysta, według ś. Pawła *(II. Tessalon. II*, 4, 8—12) są, że będzie on człowiek grzechu, syn zatracenia, sprzeciwi się wszystkim i samemu Bogu, wyniesie się nad to wszystko co Bogiem zowią, lub za Boga chwalą; będzie siedział jako Bóg w kościele Bożym, to jest w kościele Jerozolimskim, udawając się żydom za Messyjasza, jak święci Doktorowie Kościoła zgodnie wykładają. Przyjdzie zaś niedługo przed powtórnem przyjściem Jezusa Chrystusa, a przyjdzie otoczony potęgą szatańską, z wszelaką mocą, znakami i cudami kłamliwemi i z wszelkiém zwiedzeniem nieprawości w tych którzy giną, przeto iż miłości prawdy nieprzyjęli, aby byli zbawieni. Dla tego pośle im Bóg skuteczność oszukania, aby wierzyli kłamstwu: iżby byli osądzeni wszyscy, którzy niewie-

rzyli prawdzie, ale przyzwolili na nieprawość. Do Antychrysta stosuje się także opis bestyi, podany w rozdziale XIII Objawienia czyli Apokalipsy św. Jana. Antychryst przymusi wszystkich swych zwolenników, aby nosili jakąś cechę albo piętno na prawej ręce. Mieć będzie własne imię i własną liczbę, która jest 666. Jezus zabije go duchem ust swoich. Zaciekli protestanci, w pierwszych wiekach reformacyi, nazywali papieża Antychrystem. W ogólności, przeciwnikom Jezusa Chrystusa i wiary chrześcijańskiej, dawano imię Antychrystów. Pismo Święte mówi: „Jakoście słyszeli iż Antychryst idzie, i teraz Antychrystów wiele się stało. Kto jest kłamcą, jedno ten, który zaprzecza iż Jezus nie jest Chrystusem. Ten jest Antychryst który zaprzecza Ojca i Syna. Każdy duch który nie wyznawa Jezusa, z Boga nie jest: a ten jest Antychryst, o którymeście słyszeli iż idzie, i teraz już jest na świecie. Wiele zwodzicielów wyszło na świat, którzy nie wyznawają iż Jezus Chrystus przyszedł w ciele: ten jest zwodzicicielem i Antychrystem." (I. list *ś. Jana* 2, 18, 22; 4, 3; II list *ś. Jana*, 7). Racyjonalizm nowoczesny jest systematem w gruncie antychrześcijańskim, objawem ducha Antychrysta. *L. R.*

Antycypacyja, jest to rodzaj pożyczki rządowej, zasadzającej się głównie na tém, iż rząd zadłuża się na rachunek przyszłych podatków. Taki sposób opędzania potrzeb rządowych rzadko dziś ma miejsce, (np. w Turcyi podczas ostatniej wojny 185$^3/_5$) ale dawniej, szczególniej we Francyi, w częstém był użyciu. Rząd francuzki udawał się w tym celu do dzierżawcy dochodów publicznych, który ani mógł odmówić, ani też żadnego powodu do tego nie miał, albowiem był zawsze pewnym odwetowania pożyczonej summy za pomocą podatków. Taka operacyja finansowa wielce była szkodliwą dla państwa, z następujących powodów: 1) Rząd stawał się niejako zawisłym od tych, którzy od jego władzy i nadzoru zależeć byli powinni; 2) Dzierżawcy, wynagradzając sobie za kłopoty i ryzyko, używali niegodziwych sposobów przy ściąganiu podatków; 3) Sposób ten prowadził do bankructwa, albowiem przy łatwości antycypowania przyszłych dochodów, długi państwa wzrastały bez ustanku. Wszystkie te przyczyny stały się powodem, szczególniej po ustaleniu się kredytu publicznego w Europie, że sposób ratowania się w potrzebie za pomocą antycypacyi zupełnie zaniechanym został.

Antycyra, nazwisko dwóch miast w starożytności, jednego pod górą Oeta w Tessalii, drugiego w Focydzie nad zatoką Koryncką. W sąsiedztwie obu rosła obficie ciemierzyca, której przypisywano własność oczyszczania mózgu i leczenia głupoty, ztąd poszło przysłowie, odnoszące się do ludzi ograniczonych: „Idź do Antycyry."

Antydot (z greckiego *anti* przeciw, i *didonai* dawać) *przeciw-trucizna, przeciw - danie.* Przedtém oznaczano tym wyrazem, wszystkie niemal środki lekarskie, bądź proste bądź złożone, zadawane jako antydota przeciwko wszystkim chorobom. Dziś znaczenie tego wyrazu jest ściślej ograniczone: antydot znaczy teraz wyłącznie środek jakowy, używany lub zalecany dla zniszczenia albo zobojętnienia zażytej trucizny, tak aby ona zdrowiu nie szkodziła. Właściwie zatém antydot znaczy teraz przeciw-truciznę. Dawniej takich antydotów była znaczna liczba, nowsze jednak poszukiwania i pilniej powtarzane doświadczenia przekonały o ich bezskuteczności. Dzisiaj wprawdzie nie wiele znamy przeciw-trucizn, lecz dzięki postępowi chemii, są one pewniejsze już i skuteczniejsze, takiemi są: białko przeciw sublimatowi, czyli dwu-chlorkowi rtęci; wodan tlenku drugiego żelaza *(hydras ferri liquidus)*, na arszenik; sól kuchenna na saletran srebra; chlor na kwas pruski, krochmal na jod; kwasy na

trucizny alkaliczne; alkalije na kwasy. Dla osiągnienia rzeczywistego skutku przeciwtrucizny, potrzeba koniecznie, aby ile możności jak najprędzej zadaną była, to jest: jeżeli nie natychmiast po zażytej truciznie, to przynajmniej po bardzo krótkim przeciągu czasu, póki jeszcze trucizna nie wywrze swego szkodliwego wpływu na organizm; albowiem gdy ten już nastąpi, wtedy uciekać się należy do innych środków zastosowanych do okoliczności, a odpowiednich do szkód zrządzonych. *Dr. J. K.*

Antydykomarjanioi, to jest: przeciwnicy Maryi, pomiędzy którymi główni byli Ebijonici (ob.) i Aryjanie (ob.).

Antyfilos, sławny malarz, uczeń Ktezydema, współczesny i współpracownik Apellesa, rodem z Egiptu (od r. 330 do 300 przed J. Chr.), jeden z siedmiu wielkich mistrzów Grecyi. Gdy Apelles przybył na dwór Ptolemeusza, gdzie zostawał Antyfilos, ten ostatni przez nikczemną zazdrość starał się wszelkiemi środkami zgubić go i w końcu nawet oskarżył go o współudział w spisku przeciwko życiu króla. Apelles wtrącony został do więzienia i już miał być skazany na śmierć, gdy jeden z rzeczywistych spiskowych, oburzony tą niesprawiedliwością, wykazał fałszywość oskarżenia, po czém Apelles został uwolniony, a w jego miejsce Antyfilos skazany na dożywotnie więzienie. Plinijusz wymienia mnóstwo obrazów tego malarza, który między innemi był wynalazcą tak nazwanych gryllów, pewnego rodzaju karykatur; do najlepszych dzieł jego należał satyr okryty skórą pantery i dziecko rozdmuchujące ogień.

Antyflogistyczna teoryja, objaśniająca palenie się ciał (ob.) i tworzenie się wielu związków chemicznych; została wprowadzoną do nauki przez znakomitego francuzkiego chemika Lavoisiera, który przez swe piękne doświadczenia okazał całą błędność dawniejszej *teoryi flogistycznej* (ob. *Flogiston).* Nauka przez niego wprowadzona, dotychczas niewzruszoną pozostaje. *T. C.*

Antyflogistyczne środki (z greckiego *anti* przeciw, *phlogos* zapalenie, przeciwzapalne), są to lekarstwa służące do zwalczenia zapaleń i do zmniejszenia napływu krwi do organów zajętych. Tutaj należą środki sprawiające wymioty, czyszczące, chłodzące, upuszczenia krwi, rozmiękczające i łagodzące.

Antyfon, pierwszy z kolei mówca ateński, urodzony około r. 480 przed Chr. w Ramnos w Attyce. Z jego szkoły w Atenach wyszedł między innemi historyk Tucydydes. Antyfon znaczny brał udział w wojnie peloponezkiej, już to jako wódz, już jako urzędnik i poseł; oskarżony atoli o zdradę, w 411 roku skazany został na śmierć. Z mów jego doszło nas jeszcze 17, które oddzielnie wydał Mätzner (Berlin, 1838).

Antyfona (z greckiego: *anti* przeciw i *fone* głos, po francuzku *Antienne),* zwano w Kościele wschodnim śpiew choralny, przez przodkującego zaintonowany, na który jeden lub dwa naprzemian chóry odpowiadały. Miara i układ wielu psalmów dowodzi, że podobne chóry już u Hebrajczyków były w użyciu. Zaprowadzenie ich w kościele wschodnim przypisują biskupowi Antyjochii Ignacemu, zkąd do Kościoła zachodniego wprowadził je św. Ambroży. Rozdział antyfony na strofy, miał nastąpić z polecenia papieża Celestyna I (r. 422—432). Osobne Antiphonarium czy Antiphonale, t. j.: zbiór pieśni liturgicznych, których strofy naprzemian mają być śpiewane przez dwie części chóru z duchownych złożonego, ustanowił i ogłosił Grzegórz I (r. 590—604), ob. *Durandi*: *Rationale divinorum officiorum* (Moguncyja, 1459. Hagenau, 1509). Do liczby takich antyfon należą znane śpiewy: *Ave maris stella, Salve regina* i *Regina coeli.* Było niegdyś we zwyczaju, począwszy od XIII wieku coraz powszechniejszym, na dokumentach i dyplomatach, oznaczać datę wraz z nazwą dnia

w tygodniu, słowami początkowemi Antifony (*Introitus*), ob. *Wedekind: Die Eingänge der Messen* (Braunschweig, 1815). Kościół ewangielicki zna dwa rodzaje Antyfon; jeden złożony z całych pieśni, jak litanija, drugi z niewielu słów biblijnych, zaintonowanych przez kapłana w (*introitus*) a odpowiedzianych w (*responsorium*) przez chór i gminę. W Anglii nazywają *Antiphon* lub *Anthem*, gatunek muzyki kościelnej, przeznaczonej dla katedralnych kościołów; głosy kobiece dwa tu odśpiewują wiersze lub zdania, poczém cała gmina wpada coraz to potężniejszemi chórami; niemałą ich ilość skomponował Haendel.
O. K.

Antyfonaryjusz, tak nazywa się w języku kościelnym księga, w której zamieszczone są antyfony z Brewijarza, wraz z nótami, według których mają być śpiewane.

Antyfraza, figura retoryczna, oznaczająca, że się chce wysłowić myśl przeciwną użytemu na nią wyrazowi, albo zapewnienie mówcy, że nic nie powie o tém lub o owém, gdy tymczasem właściwie niby przemilczajac, mówi to, czego się zarzeka.—*Antyfrazą* nazywa się również epitet sprzeczny z osobą lub rzeczą w mowie będącą, np.: „Furyje łaskawe"; oraz żartobliwe lub nierozsądne etymologije, jak np. znany wywód wyrazu *lucus* (gaj) *a non lucendo* (od tego, że nie świeci), ponieważ w gaju bywa ciemno.

Antygon, jeden z wodzów Alexandra Wielkiego, otrzymał (gdy po tegoż śmierci wodzowie posiadłości między siebie rozszarpali) Wielką Frygiję, Licyję i Pamfilije, których był Wielkorządcą. W r. 321 przed Chr. udał się do Europy i w połączeniu z Kraterusem i Antypatrem, rozpoczął wojnę z Perdikkasem, pragnącym pod swoją władzę zagarnąć wszystkie posiadłości po Alexandrze W. i obwiniającym Antygona, którego przedsiębiorczego umysłu się lękał, o nieposłuszeństwo rozkazom najwyższym. Po zamordowaniu Perdikkasa przez własnych żołnierzy, ciągnął dalej wojnę z Eumenesem będącym z ramienia Perdikkasa wielkorządcą Kappadocyi i Paflagonii, i tego pojmawszy w r. 315 przed Ch. ściąć kazał. Seleukusa także, panującego w Syryi i chcącego poskromić jego przywłaszczenia, zbił na głowę i przywiódł do szukania opieki u Ptolemeusza. Opanowawszy wielką część skarbów Alexandra, w Ekbatanie i Suzie nagromadzonych, nie chciał z użycia ich zdawać rachunku przed Ptolemeuszem, Kassandrem i Lyzimachem, ale owszem wojnę Kassandrowi wypowiedział, aby jak mówił, pomścić śmierć Olympusa i wyswobodzić młodego Alexandra, z matką Roxaną, więzionego w Amfipolis. Urażeni jego pychą wodzowie zawarli sojusz przeciwko niemu, i podczas kiedy Kassander Azyję Mniejszą pustoszył, Ptolemeusz i Seleukus wtargnęli do Syryi, gdzie zadali klęskę synowi Antygona, Demetriusowi Poliorcetesowi (burzycielowi miast), po czém Seleukus wziął Babilon. Zaledwie doszła ta wiadomość do uszu Antygona, gdy zręcznym rzutem natarł na Ptolemeusza i do odwrotu zmusił, skutkiem czego i Demetrius odebrał Babilon od Seleukusa. Wedle traktatu, zawartego między Ptolemeuszem, Kassandrem i Lyzimachem, ci pod imieniem wielkorządców mieli pozostać w posiadaniu krajów, które dzierżyli, aż do pełnoletności króla Alexandra. Gdy wszakże Kassander młodego króla wraz z matką zamordować kazał, wojna rozpaliła się na nowo między pretendentami, którzy w r. 306 tytuły królów poprzyjmowali. Antygon powziął w trakcie tego zamiar zdobycia Egiptu, lecz musiał go wkrótce zaniechać, gdyż część jego floty zniszczyły burze, a lądem wszelki napad Ptolemeusz niepodobnym uczynił. Tymczasem Demetrius wyparł Kassandra z Grecyi. Ten udał się o pomoc do Lyzimacha, który na czele silnej armii, wzmocnionej jeszcze wojskiem Seleukusa, podciągnął pod Ipsus w Frygii. Tu

przyszło r. 301 do walnej bitwy, w której 84 letni Antygon wraz z życiem i państwo postradał.

Antygon, z przydomkiem *Karystyjusz*, współczesny Pyrrona (około 270 przed J. C.), pisał życia sławnych uczonych, które to dzieło zaginęło; oprócz tego zaś jeszcze zbiór historyj cudownych: *Historiarum mirabilium collectio*, które wydali: Beckmann (Lipsk, 1791) i Westermann (Brunświk, 1839).

Antygona, córka króla Edypa, króla Teb, którą spłodził z własną matką Jokastą, nie wiedząc o tém. Towarzyszyła ojcu na wygnaniu w Kolonos w Attyce, zkąd po jego śmierci wróciła do Teb. Tu wyprawiła pogrzeb bratu Polynicesowi, w wojnie siedmiu przeciw Tebom poległemu, którego ciało przez władającego w Tebach Kreona porzucone było ptastwu na pożarcie. Za czyn taki skazaną została przez niego na zakopanie żywcem w ziemi; przy wykonaniu tego Hemon, syn Kreona a jej narzeczony, zabił się z rozpaczy. Sofokles w dwóch tragedyjach: *Edyp w Kolonos* i *Antygona*, wyświecił nam ją jako ideał poświęcenia niewieściego i miłości dla rodzeństwa.—**Antygona,** córka Eurytiona, a wnuczka księcia Myrmidonów Aktora, żona Peleusa, powiesiła się, dowiedziawszy się od Astydamii, żony Akastusa, że Peleus ożenił się z Steropą, córką Akastusa, co było fałszem.—**Antygona,** córka Laomedona, siostra Priama, której włosy Junona za to, że śmiała równać się z nią w piękności, zamieniła w węże tyle jej dokuczające, że bogowie z litości w bociana ją przemienili.

Antygonidowie, dynastyja panująca po śmierci Alexandra Wielkiego: w Frygii, Licyi i Pamfilii, pochodząca od Antygona, jednego z wodzów Macedońskich (ob.). Do dynastyi tej należeli następujący królowie: Antygonus, Demetryjusz Poliorcetes, Antygonus Gonatas, Demetryjusz II, Antygonus Doson, Filip i Perseusz, na którym rodzina ta wygasła.

Antygoryt. Gatunek bronzytu z doliny Antigorio, blisko Domo d'Ossola w Piemoncie, skąd i nazwa pochodzi. Znajduje się w bardzo cienkich, prostych blaszkach zielonej barwy różnych odcieni. Wedle rozbiorów Schweizera ma to być krzemian magnezyi i żelaza, z wodnianem magnezyi połączony, wzoru: $2\,SiO_3 . 3(MgO, FeO) + MgO . HO$.

Antyjar, *Upas antiar*, sok żywiczny drzewa *Upas (Antiaris toxicaria)*. Jestto trucizna, używana przez mieszkańców Jawy i innych wysp archipelagu indyjskiego do zatruwania strzał. Zawiera pierwiastek trujący zwany *antyjaryną*. Działa nadzwyczaj gwałtownie przez zmieszanie się z krwią w ranie.

Antyjazysoi, sekta chrześcijańska, której początek nie jest wiadomy. To tylko wiemy, że życie przepędzali na spaniu i pracę uważali za występek.

Antyjoch, imię piętnastu królów syryjskich, oraz wielu wodzów, pisarzy i artystów w różnych krajach. Pomiędzy niemi odznaczali się: **Antyjoch I.** syn Seleukusa, pierwszego króla syryjskiego i babilońskiego, wstąpił na tron r. 280 przed J. C., um. 260, otrzymał przydomek *Soter* czyli zbawca, za to, że kraj swój ocalił od Gallów. Miłość do jego macochy Stratoniki, o mało co nie przyprawiła go o śmierć; gdy jednak lekarz królewski Erazystrat odgadł powód choroby, Seleukus dla ocalenia syna odstąpił mu przedmiot jego życzeń. — **Antyjoch II,** syn poprzedzającego, z przydomkiem *Teos* (Bóg), tak przezwany przez Miletczyków za to, że ich oswobodził od tyranii Tymarcha; panował od r. 261 do 246 przed J. Chr., prowadził niepomyślną wojnę z Ptolemeuszem Filadelfem, królem Egiptu; um. otruty przez żonę swoją Laodykę.—**Antyjoch Wielki,** wstąpił na tron po Seleukusie II r. 223, odebrał Ptolemeuszowi Syryję, później oddał mu ją w posagu za córką swoją Kleopatrą. Jego zamiarom zdobycia Azyi Mniejszej i Grecyi oparł się oręż rzymski; w wojnie tej, znanej pod imieniem

wojny Antyjocha, Annibal połączył się z jego sprawą, lecz gdy Antyjoch nie chciał usłuchać rad i planu wodza kartagińskiego, pobity został w Grecyi na morzu i pod Termopilami, później w samej już Azyi Mniej. pod Magnezyją, skutkiem czego zawarł haniebny pokój, zobowiązał się płacić Rzymianom daninę i ods tąpił im całą Azyję aż do Tauru. Antyjoch został zabity przez mieszkańców miasta Zuzyjany (r. 187 przed Chr.), gdzie właśnie chciał zrabować świątynię Jowisza Belusa. Na przydomek *Wielkiego* zasłużył nietyle swemi zwycięztwy, ile sprawiedliwością i łagodnością.—**Antyjoch Epifan**, następca Seleukusa Filopatora, syna Antyjocha Wielkiego, wstąpił na tron r. 175, zajął Egipt, lecz przez Rzymian zmuszony był do odwrotu; tłumiąc bunt Izraelitów wszedł do Jerozolimy i w pień wyciął 80,000 mieszkańców tego miasta, między innemi starca Eleazara i siedmiu Makabeuszów. — **Antyjoch Sydetes** *(myśliwy)*, syn Demetryjusza Sotera, wstąpił na tron r. 139 przed Chr. po wypędzeniu z Syryi przywłaszczyciela Tryfona, na nowo podbił Żydów, odniósł kilka zwycięztw nad królem Partów Fraatesem i opanował Babilon; w końcu sam zginął r. 130. — **Antyjoch Grypus**, tak przezwany dla orlego nosa, syn Demetryjusza Nikanora i Kleopatry, wstąpił na tron r. 123 przed J. Chr., ze szkodą starszych braci wyniesiony przez swoją matkę, której jednak wkrótce usiłował zrzucić z siebie opiekę, za co przez nią został otruty.—**Antyjoch z Cyzyku**, brat poprzedzającego, z którym jakiś czas wspólnie, po nim zaś sam jeden panował; tonął w rozwiązłości i zbytkach, w końcu zagrożony przez swego siostrzeńca Seleuka, sam sobie życie odebrał. Słynął znajomością mechaniki i sztuk pięknych.—**Antyjoch Azyjatycki**, syn Antyjocha Euzebijusza (93 do 91 przed Ch.), ostatni król syryjski, panował do r. 65; pozbawiony został kraju przez Pompejusza, który Syryję zamienił na prowincyję rzymską.

Antyjochija, nazwisko kilku słynnych miast w starożytności.—*Antyjochija w Pizydyi* na granicy Frygii, w dzisiejszej prowincyi Karaman, należącej do Azyi Mniejszej, została założoną przez Antyjocha I. Za panowania Rzymian oddana zarządowi najprzód Eumenesa z Pergamu, później Amyntasa z Pamfilii, była po śmierci tego ostatniego stolicą rządu prokonsularnego. Sławę swą winna Antyjochija apostołom Pawłowi i Barnabaszowi, którzy tu pierwsi poganom głosili naukę Ewangelii. Arundell, kapelan konsulatu brytańskiego w Smyrnie, poszukiwał r. 1833 ruin tego miasta w Azyi Mniejszej i znalazł je niedaleko miasta Jalowacz. Zawierają one mnóstwo dobrze przechowanych rzeźb i napisów, szczątki świątyni Bachusa, teatru, wodociągu, wielkiego portyku i dwóch kościołów chrześcijańskich. Odkrycie to potwierdza w zupełności podania Strabona i przypuszczenia Peutinger'a, obalając zarazem mniemanie jakoby Antyjochija wznosiła się na miejscu dzisiejszego miasta Akszer.—Antyjochija *w Syryi*, założona przez Seleuka Nikatora, leżała w pięknej i żyznej okolicy nad rzeką Orontes, w dzisiejszym ejalecie Aleppo, na zachód od teraźniejszej Antyjochii czyli Antakii, liczącej obecnie 10—12,000 mieszkańców. Kolosalne zwaliska zbudowanej przez Krzyżowców warowni, imponujący przedstawiają widok. W głębokiej fossie ciągnącej się od miasta ku fortecy, znajduje się mnóstwo stucznie wydrążonych jaskiń, z których każda opatrzoną jest w drzwi i okienka i które, jak się zdaje, musiały kiedyś służyć za więzienia lub za schronienie podczas oblężeń. W pobliżu tych mieszkań podziemnych prowadzi przez wąwóz most ciosowy na kilku arkadach. Antyjochija była kiedyś stolicą Seleucydów, później zaś została siedzibą namiestnika rzymskiego i patryjarchy chrześcijańskiego w Azyi Mniejszej. Po zajęciu miasta przez Krzyżowców r. 1097 przeszła jako księztwo oddzielne, pod władzę książąt Tarentu, lecz r. 1269 zo-

stała zdobytą i zburzoną przez sułtana egipskiego Bibara.—Księstwo *Antyjochii* rozciągało się na zachód aż do miasta Tharsus w Cylicyi, a na wschód aż do Heraklei. Pod tytułem: *Antiquitates antiocheae* (Gettinga, 1839), Ottfryd Müller ogłosił pełne erudycyi dzieło, historyi jego dotyczące.

Antyjope, bogini szumiących wiatrów, córka Nykteusa króla Teb i Polyxy, wedle Homera zaś, bożka rzeki Azopus, słynęła z piękności. Z objęć Jowisza wydała na świat Zetosa i Amfiona. Czując się brzemienną, umknęła do Epopeusa do Sycyjonu i z nim weszła w związki małżeńskie. Lykos, brat Nykteusa, wydobywszy ją ztamtąd po wzięciu Sycyjonu i zabiciu Epopeusa, uwięził. Żona Lykosa Dirce tyle jej w tej niewoli dokuczyła, że umknąwszy znowu, u synów schronienia szukała. Ci schwytawszy ścigającą ją Dircę, przywiązali do byka, który włokąc po ziemi rozdarł ją w kawały. Za ten czyn Bachus wprawił Antyjopę w stan szaleństwa, przebiegającą całą Grecyję, dopóki jej nie wyleczył i za żonę nie pojął Fokus, na którego dwór przybyła. Z nim też razem pochowana w Titorei.—**Antyjope** Amazonka, córka Marsa i Otrery, żona Tezeusza i matka Hippolita. Darowaną była Tezeuszowi przez Herkulesa po zwycięztwie tegoż nad Amazonkami; poległa walcząc przy boku męża podczas drugiego napadu Amazonek na Attykę.

Antyk (z łacińskiego: *Antiquus)*, oznacza części, cząstki i całości przedmiotów sztuki, jakiemi są: kamienie wklęsło i wypukło rznięte, naczynia rzeźbione, posągi i posążki z bronzu, marmuru lub drogich metali: zgoła wszystkie dzieła dłuta i pędzla dawnych wieków, które czas od zagłady ochronił, a odnoszące się do najwyższej potęgi i świetności sztuk u starożytnych ludów. Ogromna jest takowych liczba, pochodząca głównie z odkryć, wykopalisk i ruin dawnego Rzymu; to też początkowo tylko Rzym i niektórzy książęta włoscy posiadali owe skarby, w zbiorach zabytków starożytnej sztuki. Dziś w każdym niemal kraju, znajdują się osobne Muzea. Antyki dzielą na różne klassy podług epoki wieków, narodów i krajów, a że zbiory ich są zbyt kosztowne i nie każdemu do nabycia łatwe, starano się przeto późniejszemi czasy, każdy niemal rodzaj sztuki przez odlewy gipsowe rozpowszechnić; ztąd to powstały owe gabinety Antyków w odlewach, które wszędzie przy zbiorach naukowych, a nadewszystko przy Akademijach i szkołach sztuk pięknych, obejmują modele dla wprawy i studijów rysunku. W sztuce, przez wyraz *Antyki* pojmujemy same tylko posągi dawne greckie, odznaczające się kształtem form ciała, szlachetnością układu i wyrazem idealnego piękna. Do celniejszych należą: Gruppa *Laokoona*, *Apollo* Belwederski, *Gladyjator* Borghesich, a z późniejszych *Antinous*, *Wenus* Medycejska i t. p. Uznano powszechnie, że studyjować z Antyku, uczyć podług Antyku, jest ważném bardzo zadaniem dla poświęcających się sztuce, a poznanie form i całej charakterystyki Antyku, najpotrzebniejszym i koniecznym warunkiem usiłowania każdego artysty. Pojęli to dawni malarze włoscy, jak Michał Anioł, Rafael z Urbinu i następni; dla tego dzieła ich są wielkie, odznaczające się prawdą wyrazu, doskonałością zarysu i szlachetnością układu, ztąd to po wszystkich akademijach i szkołach sztuk pięknych, troskliwie i przedewszystkiem podług Antyków rysować zalecają, dla przyswojenia sobie pięknych i kształtnych form, swobody ruchów w układzie, a szczególnie wyrazu, jakiemi się dzieła plastyczne dawnych mistrzów odznaczają. *J. F. P.*

Antykamera, zwano w Polsce w XVI i XVII wieku przysionek, czyli sień we dworach szlacheckich, opatrzony często piecem i zastępujący przedpokój.

Antykonstytucyjoniści. Tak nazywano w XVIII wieku Jansenistów (ob.), dla tego że odrzucali papiezką konstytucyję *Unigenitus*.

Antykonwulsyjoniści. Nazwisko to dawano rozsądnym Jansenistom, którzy przyganiali niedorzecznościom swoich spółbraci i mniemanym ich cudom na grobie X. Rousse w Reims i dyjakona Paris'a, na cmentarzu świętego Michała w Paryżu.

Antykrytyka, odpowiedź autora na krytykę czyli ocenę dzieła, w ogóle wtenczas tylko dopuszczalna i skuteczna, jeżeli krytyka dotykała jego osobistości; w innych razach, t. j. jeżeli autor ma jedynie na celu obronę swoich zasad, zwykle mniej jest stosowną, gdyż poparcie ich najwłaściwsze w samém już dziele winno być złożone.

Antykwa, po franczuzku: *romain,* w typografii nazwa jakiejkolwiek wielkości liter, mających oczka rznięte prostopadle, a zatém nie krzywe. Nazwa ta istnieje, odkąd Aldus Manucyjusz zniósł pismo mnisze (frakturę), powstałe w wiekach średnich i w to miejsce zaprowadził do druku dawniejsze, powstałe z kapitalików rzymskich.

Antykwaryjusz, starożytnik, archeolog (ob.), biegły w starożytnościach, badacz i miłośnik starożytności.—W księgarstwie *Antykwaryjusz* znaczy także przedającego i kupującego stare książki. Znany jest pod tym tytułem jeden z najpiękniejszych romansów Walter-Scotta, tłómaczony na język polski przez Franciszka Salezego Dmochowskiego.

Antylegomena, nazwa niektórych ksiąg Nowego Testamentu, o prawdziwości których powątpiewano w IV wieku po J. Chr., gdy tymczasem te, których autentyczność nie ulegała żadnej kwestyi, nazywały się *Hemolegomena* (ob. *Kanon).*

Antylle, gromada wysp najliczniejsza ze wszystkich dotąd znanych, między północną i południową Ameryką. Szereg ich ciągnie się od zatoki Paria przy ujściu rzeki Orinoko, aż do granicy południowej Stanów Zjednoczonych, w długości przeszło 10^{0} geograficznych, otaczając szerokiém półkolem morza Mexykańskie i Karaibskie. Dzielą się na dwie grupy, Wielkich i Małych Antyllów. Pierwsza obejmuje wyspy: Kubę, San-Domingo czyli Haiti, Jamaikę i Portorico; druga zaś około 40 pomniejszych wysepek, z których 10 pochodzenia wulkanicznego. Całe w ogólności pasmo zdaje się być podmorskim łańcuchem gór, zalanych w części morzem. Z gromady tej Anglicy posiadają: Jamaikę, Barbadę, Grenadę, wyspy ś. Wincentego, ś. Łucyi, ś. Krzysztofa, ś. Trójcy, Tabago, Antigues, Nieves, Montserrat, Tortolę, Virgin-Gordę, Anguillę i Barbudę; Francuzi: Martinikę, Gwadalupę, Marie-Galante, les Saintes, la Desirade i część Saint-Martin; Hiszpanie: Kubę i Portorico; rzeczpospolita Venezuela: wyspę Małgorzaty, Tortugę i los Roques; Hollendrzy: część ś. Marcina, Sabę, wyspę ś. Eustachego, Aves, Curaçao, Buen-Ayres i Arubę; Szwedzi: wyspę ś. Bartłomieja; Duńczycy: wyspy ś. Jana, ś. Tomasza i ś. Krzyża. Jedna tylko wyspa San-Domingo jest niepodległą, Aniguada zaś nieuprawną pustynią. Klimat Antyllów jest gorący, łagodzony jednak powiewem morskim, niebo czyste i świetne, a grunt nadzwyczaj urodzajny. Kawa, trzcina cukrowa i tytoń rosną tu w niesłychanej obfitości, przez co życie mieszkańców, których liczba ogólna przenosi 3,000,000, stało się wyłącznie plantatorskiém i kupieckiém. Pochodzenie nazwy „Antylle" jest niepewném. Jedni wywodzą je od wyspy Antilli, mającej, według podania średniowiecznego, znajdować się na Oceanie zachodnim; inni utrzymują, że miano to znaczy wyspy *poprzednicze,* to jest leżące przed stałym lądem Ameryki. Małe Antylle nazywają także wyspami Karaibskiemi; cała zaś gromada z włączeniem wysp Bahama i Lukajskich, nosi zwykle miano Indyjskich Zachodnich.

Antylochus, syn Nestora i Eurydycy, najmłodszy z wodzów armii greckiej

pod Troją. Piękny, zręczny i odważny, był ulubieńcem Achillesa. W czasie igrzysk pogrzebowych na cześć Patrokla wyprawionych, otrzymał w gonitwach drugą nagrodę, której cena publiczną pochwałą Achillesa jeszcze zwiększoną została. Padł z rąk Memnona, idąc na pomoc ojcu mocno przez Parysa przyciśniętemu, za co przydomek Filopatora otrzymał. Popioły jego pochowano na Sygejskim pagórku.

Antylogarytm. Tak nazywają niektórzy dopełnienie logarytmu wstawy, stycznej, siecznej, ob. *Dopełnienie logarytmu.*

Antylogija (z greckiego: *anti* przeeiw, i *logos* słowo), oznacza sprzeczność albo zbijanie czegoś i używa się na oznaczenie sprzeczności, napotykanych w jednej i tejże samej księdze, lub też w różnych dziełach jednego pisarza.

Antylopa. (Antilope, Pallas), Rodzaj ssących należący do familii trwałorogich, w rzędzie przeżuwających. Jeden z najliczniejszych rodzajów w całej gromadzie, obejmuje najkształtniejsze i najrozmaitsze zwierzęta. Rogi mają rozmaitego kształtu, w obu płciach jednakowe; mała bardzo jest liczba gatunków w których samice są bezrożne; podobnie jak jelenie mają pod oczami otwory łzawe. Wielkości rozmaite od wielkości świeżo urodzonego jagnięcia, do wielkości średniego konia. W ogólności są to zwierzęta bardzo kształtne, lekkie, zwinne, łagodne i bojaźliwe. Żyją mniej więcej gromadnie w pustyniach lub na skałach, niekiedy po kilkadziesiąt tysięcy indywiduów łączy się w jedno stado. Afryka najwięcej w nie obfituje; dosyć gatunków żyje także w Azyi południowej, a niektóre aż do Syberyi południowej zachodzą. W Europie są tylko dwa gatunki, to jest: Antylopa skalna (Antilope Rupicapra Linn), żyjąca w Alpach, Pireneach, Tatrach, i Suhak (Antilope Saiga, Linn) niegdyś pospolita w stepach ukraińskich i w Węgrzech, obecnie za Don wyrugowana. W krajach gdzie się Antylopy obficie znajdują, są bardzo ważnym artykułem dla krajowców, dostarczają im bowiem doskonałego mięsa na pożywienie i skór na rozmaite użytki. Większa część gatunków odbywa dość znaczne wędrówki, przenosząc się prawie peryjodycznie z miejsca na miejsce za pożywieniem, za stadami ich ciągną zawsze rozmaite drapieżne zwierzęta, które głównie się niemi żywią, tak w Afryce towarzyszą im lwy, lamparty i hijeny, a w Azyi tygrysy i irbisy; za ich to stadami zachodzą one do Syberyi, aż do 55° szerokości północnej. Na zasadzie kształtu rogów, Cuvier dzieli rodzaj Antylopy na następujące oddziały: *a)* rogi obrączkowate, dwa lub trzy razy zagięte z końcami naprzód, w środek lub w górę skierowanemi. Tu należy kilkanaście gatunków miernej wielkości, są po większej części najkształtniejsze i najzgrabniejsze z całego rodzaju. Najznajomsze są: Gazella: (Antilope Dorcas Linn), sławiona przez poetów arabskich z powodu szczególnej słodyczy spojrzenia i lekkości ruchów. Korynna (Antilope, Corinna Gmel.) żyjąca w Afryce północnej, dosyć podobna do poprzedzającej. Suhak (Antilope Saiga Pall.) który był dawniej dosyć pospolitym w stepach ukraińskich i często wspominany w dawnych naszych pisarzach; zwierz ten nie jest tak kształtny jak inne Antylopy, szpeci go szczególniej pysk gruby, nadęty, chrząstkowaty, pomarszczony z nozdrzami mocno rozwartemi; kształty przytem są dość niezgrabne; wielkość daniela. *b)* Rogi obrączkowate, dwa razy zgięte, z końcami natył podanemi. Najznakomitszą z tego oddziału jest Antylopa krowia (Ant. Bubalis Linn.) mająca kształt głowy bardzo zbliżony do krowiego, kształty ciężkie, wielkość jelenia, żyje w Afryce środkowej i południowej. *c)* Rogi obrączkowate, proste lub mało zgięte. Tu należy Oryx (Ant. Oryx Pall.) z cienkiemi rogami, na dwie stopy przeszło długiemi; zwierz bardzo kształtny i osobliwy, żyje na skałach Afryki południowej. *d)* Rogi obrączkowe, z pojedynczém zagięciem, końce w tył podane.

Do tego oddziału należy Antylopa końska (Ant. Equina Geoff.) wielkości konia z grzywą na karku. *e)* Rogi obrączkowate, raz zgięte z końcami naprzód podanemi. Tu należy Antylopa dama (Ant. Dama Pall.) z Senegalu. *f)* Rogi z wydatnością spiralną. Najznakomitszą w oddziale tym jest Orkas (Ant. Orcas Pall.), wielkości miernego konia, kształtów dosyć ciężkich. Rogi w obu płciach dwa razy lekko zagięte, rozchodzące się na boki, do połowy otoczone spiralną wydatnością; jasno-płowa z grzywą na karku i torbą skórną zwieszoną, pod gardzielem zakończoną pękiem dłuższych włosów. Żyje gromadnie w górach przylądka Dobrej-Nadziei, koloniści hollenderscy nazywają ją łosiem przylądkowym. *g)* Rogi gładkie. W oddziale tym pomieszczona jest Gemza (Ant. rupicapra Linn), ta właśnie która żyje na skałach gór Europejskich, w Karpatach była dawniej pospolita, obecnie już rzadka; kształtna, zwinna z rożkami w tył mocno zagiętemi; przeskakuje z nadzwyczajną zręcznością po najniedostępniejszych skałach, gdzie żaden zwierz dojść nie może; pomimo to jednak, odważni miejscowi myśliwi znający miejsca ich przechodów, z zasadzek je strzelają i znakomicie wytępiają; znana jest powszechnie pod nazwiskiem kozy skalnej. Tu także zaliczony jest zwierz bardzo osobliwy Gnu (Antilope Gnu Gmel.), żyjący w Afryce południowej. Głowę ma dosyć podobną do wołu, z rogami grubemi nagle w tył zagiętemi, ogon cały włosisty podobnie jak u konia, kark podobnie także zagięty z piękną prostą stojącą grzywą; w koło wielkiego oka rozchodzą się nakształt promieni długie białe szczecinowate włosy. Zwierz ten większy od osła, jest bardzo dziki i ostrożny, bardzo szybko ucieka i trudny do polowania, napadnięty zatrzymuje się i broni odważnie rogami. W opisach podróży często napotyka się interesujące szczegóły z polowania na nie. *Wł. T.*

Antymach, z Klaros, żył w IV wieku przed Chr., napisał obszerną epopeję p. t.: *Thebaïs*, którą krytycy alexandryjscy stawiali obok Homera, jako też elegiję na śmierć małżonki, z której nic nam nie pozostało, prócz sławy jej piękności. Ułamki z Tebaidy najdokładniej zebrał Schellenberg (Halle, 1786).

Antymon *(Antimonium, Stibium metallicum)*. Znak chemiczny *Sb* od łacińskiego *Stibium*. Jest to jeden z metali, należących do oddziału przeważnie kwasy tworzących. W stanie czystym jest srebrzysto-biały i posiada świetny połysk metaliczny, który w powietrzu nie ginie. C. g. = 6,712. Zwykle tworzy massy budowy krystalicznej, blaszkowej; kierunki blaszek w odłamie okazują, że formą jego krystaliczną jest romboeder, oddzielnych jednak kryształów dotąd nieotrzymano. Antymon handlowy jast mniej biały i w odłamie wielko-blaszkowy. Z powodu swej budowy blaszkowatej antymon jest bardzo kruchy, tak że na proszek z łatwością utrzeć się daje. W temperaturze 425° topi się, a w ogniu białości ulatuje, i w naczyniach zamkniętych, szczególniej w strumieniu wodoru, może być destylowany. Czysty antymon w zwyczajnem cieple w powietrzu nie doznaje zmiany, a nawet w płomieniu dmuchawki topi się na kulkę, z czystą błyszczącą powierzchnią; silniej jednak rozżarzony pali się, zamieniając na *tlenek antymonowy*, który ulatuje w postaci gęstego dymu białego, bez zapachu. Rozżarzona na węglu kulka, w zimnym nawet strumieniu powietrza, dmuchawką na nią skierowanego, palić się nie przestaje, wydając ciągle kłeby dymu, a rzucona na stół z pewnej wysokości, rozpryskuje się na mnóstwo drobnych kulek, które żarząc się silnie podskakują, zostawiając po sobie ślad biały, z wspomnionego tlenku utworzony. Zdaje się że starożytni antymonu metalicznego nie znali, który, chociaż nader rzadko i w małej ilości, znajduje się jednak w przyrodzie; znali tylko jego rudę, która jest związkiem antymonu i siarki, i jest dosyć upowszechnioną (ob. *Siarek antymonu)*. Rudę tę nazywano *Stibium* i jak *Dyjosko-*

rides i *Plinijusz* wspominają, była używaną jako środek lekarski. Otrzymany z niej preparat, jak mówi w Starym Testamencie prorok *Ezechijel* tudzież *Dyjoskorydes*, był używany przez kobiety na wschodzie, do farbowania brwi, dla nadania wzrokowi większej wyrazistości. Substancyja ta znaną była i chemikom arabskim w XVIII i XI wieku; i w łacińskiem tłómaczeniu *Gebera* nazywaną jest *antimonium*. Czysty zaś antymon malaliczny otrzymał dopiero w XV wieku *Basilius Valentinus*, który jednakże uważał go za gatunek ołowiu. Antymon pospolicie otrzymuje się z wspomnionej rudy wielu rozmaitemi sposobami; tak na małą skalę w laboratorjach, jako też i na wielką, przez właściwe postępowanie metalurgiczne. Sposoby te polegają na zabraniu siarki antymonowi, albo przez dodanie ciał które się z nią łączą, albo przez jej spalenie w przystępie powietrza, w piecach płomienistych (ob.). W ostatnim razie oprócz siarki która utleniona ulatuje, utlenia się także i antymon, lecz ten związek za pomocą ciał węglowatych (*kamienia winnego* ob.) napowrót do stanu metalicznego doprowadzonym być może. Metal znajdujący się w handlu, zwykle jest nieczysty; zawiera znaczne ilości żelaza i siarki, a często arsenu, ołowiu i miedzi, i taki do użytku lekarskiego oczyszczonym być musi; do celów wszakże technicznych może być wprost użytecznym. Antymon łączy się z wieloma metalami, i aljażom otrzymanym nadaje wysoki stopień twardości. Z pomiędzy nich najważniejszym jest aljaż na czcionki drukarskie, który się składa z 75 części ołowiu, 20 cz. antymonu i 5 cz. cyny. W medycynie dawniej używano mnóstwo preparatów antymonowych, które w ogóle działają jako środki pobudzające womity; dziś liczba ich ogranicza się do kilku. — *Związki antymonu* są bardzo liczne, antymon bowiem łącząc się z tlenem, siarką, haloidami i rodnikami organicznemi, wydaje mnóstwo związków, z pomiędzy których nie wielka liczba znajduje zastosowania; inne zaś tylko pod względem teoretycznym są ważne. Najważniejsze tu wymieniemy. *Siarek antymonowy, Trójsiarek antymonu, Antimonium crudum* SbS_3, jedna z najczęściej przytrafiających się rud autymonu z której przez odtopnienie od skały, w tyglach z dnem przedziurawionem otrzymuje się handlowe *antimonium crudum*. Ciało to stanowi pierwszy materyjał, tak do otrzymania antymonu jako też i wszelkich jego związków. Tworzy zwykle massy włókniste, niekiedy promienisto-krystaliczne, kruche, koloru ciemno-szarego, z połyskiem metalicznym. Używa się w medycynie i weterynaryi. Z niego wyrabia się tak zwany *kermes mineralny*, który dawniej w sztuce lekarskiej nierównie częściej niż obecnie był używanym; skład bowiem tego przetworu nie jest stały i zależy od sposobu wyrobienia. Zastępuje go obecnie tak zwana *siarka złota*, która jest *siarkiem antymonowym* czyli *pięciosiarkiem antymonu* SbS_5 (sulphur antimonii auratum), który jest przetworem nierównie jednostajniejszego składu, a tém samém na pewniejsze jego działanie lekarskie liczyć można. Kermes przedstawia proszek ciemno-czerwonego koloru, zaś siarka złota, ma piękny jaśniejszy kolor czerwony. Z tlenem wydaje antymon dwa związki, z których jeden SbO_3 *trójtlenek antymonu* czyli *kwas antymonowy*; drugi SbO_5 *kwas antymonny*, zawsze jako kwas występuje. Niektórzy przyjmują związek pośredni SbO_4. Związki połączeń tlenowych antymonu z zasadami, nieprzedstawiają wiele interessu; a najważniejszym z pomiędzy nich jest powszechnie znany *emetyk*, który jest solą podwójną, złożoną z winianu potażu i winianu tlenku antymonowego. Emetyk jest sól biała, krystaliczna, łatwo rozpuszczalna w wodzie; stanowi dzielny środek lekarski, bardzo często używany. Z chlorem i innemi haloidami antymon wydaje związki odpowiednie tlenowym. Najważniejszym z pomiędzy nich pod względem technicznym jest *trójchlorek antymonu* $SbCl_3$,

który używa się i w medycynie jako środek gryzący; i w sztukach, mianowicie do tak zwanego *brumirowania* żelaza. Inne połączenia antymonu są mniej ważne. *T. C.*

Antymon. Antymon rodzimy rzadko się znajduje w przyrodzie, daleko częściej występuje on w związkach z tlenem, siarką i metalami. Metal ten odkryty został w 1748 r. przez Antoniego Swab w kopalni ołowiu w Sahla w Szwecyi; następnie znaleziono go w Allemont w Delfinacie, w Andreasbergu na Harcu i w wielu innych miejscowościach. Tworzy on massy krystaliczne, często blaszkowe, kryształy pojedyncze są bardzo drobne i rzadkie. Pierwotna postać romboeder. C. g. 6,6, twardość = 3,0—3,5. Barwa antymonu rodzimego biała cynowa, bardzo często żółtawo lub szaro nabiegła. Nieprzezroczysty, w kwasie solnym rozpuszczalny, a za dolaniem wody strąca się pod postacią białego osadu; kwas azotany zamienia go natychmiast na osad biały, który jest tlenkiem. Pod dmuchawką bardzo łatwo się topi z wydzieleniem obfitych białych dymów, osiadających w około kulki stopionej. Bywa czysty, ale daleko częściej zanieczyszczony niewielką ilością srebra, żelaza lub arsenu *K. J.*

Antymon-arsen. Minerał ten zdaje się być arsenkiem antymonu, wzoru As_3Sb wedle Rammelsberga, jakkolwiek skład jego dokładnie nie jest jeszcze oznaczony, gdyż rozmaite rozbiory tego minerału dały od 5 do 45% arsenu. C. g. 6,13, barwy stalowej. Pod dmuchawką się topi, wydzielając woń arsenową i gęsty dym, osiadający pod postacią proszku białego, z kwasami zachowuje się jak rodzimy antymon. Znajduje się w Allemont, Andreasberg, Przibram. *K. J.*

Antymonek niklu (*Breithauptyt*, Haidinger). Minerał ten podobny jest charakterami swemi do arsenku niklu. Składa się również z jednego równoważnika niklu i jednego antymonu. Taki właśnie skład okazują okazy z Andreasbergu; przeciwnie minerał ten wskazany już przez Vauquelin'a, a pochodzący z Balen, w niższych Pirenejach, przedstawia pewną ilość antymonu zastąpioną przez arsen. Antymonek niklu w Andreasbergu odkryty został przez pana Wolkmer z Brunświku; przedstawia się w małych tabliczkach sześciokątnych, bardzo cienkich, albo pojedynczych, albo ułożonych w postaci dendrytów; pospoliciej zaś rozsiany jest drobnemi ziarnkami w galenie lub arsenku kobaltu. Barwy czerwono-miedzianej z lekkim odcieniem fijoletowym; proszek zaś brunatno-czerwonawy. Twardość 5,5, rysuje fluspat, a rysuje się szpatem polnym. C. g. = 7,54. Pod dmuchawką nie daje zapachu ani czosnkowego ani siarkowego, topi się z wielką trudnością i tylko w bardzo małych kawałkach. Kwasy mało nań działają, woda królewska rozpuszcza go całkowicie. Wzór chemiczny NiSb. Haidinger antymonek niklu z Andreasbergu nazwał *Breithauptytem.* *K. J.*

Antymonek srebra (*Diskrazit*, Fröbel). Minerał srebrzysto biały z połyskiem metalicznym, znajdujący się w kryształach, massach krystalicznych lub bezkształtnych. Postać pierwotna słup rombowy prosty. Jakkolwiek kruchy, daje się jednak ciągnąć pod młotem z ostrożnością. Twardość = 3,4, rysuje węglan wapna, c. g. 9,4—9,8. Pod dmuchawką łatwo się topi w ziarna metaliczne, które wydzielają z siebie długo dymy antymonowe i nakoniec pozostawiają po sobie kulkę srebra czystego. W kwasie azotanym pokrywa się wkrótce białą powłoką kwasu antymonowego. Skład chemiczny antymonku srebra z rozmaitych miejscowości, jest rozmaity i zawiera od 77 do 84 procentów srebra, tak że naznaczają mu dwa wzory chemiczne Ag_2Sb i Ag_3Sb. Gustaw Rose utrzymuje, że ilość antymonu i srebra bywa rozmaitą w rozmaitych okazach antymonku srebra, ale że wszystkie te związki są jednokształtne. Minerał ten znajduje się w ko-

palniach srebra w Wolfach w Badeńskiém, w Andreasbergu na Harcu i Guadalcanel w Hiszpanii. Uważa się za jedną z najbogatszych rud srebrnych. *K. J.*

Antymonit ob. *Antymonowy błyszcz.*

Antymonowa blenda (*Antymon czerwony, Kermes mineralny*). Minerał ten występuje w igiełkach krystalicznych i massach igiełkowatych skupionych w pączki i gwiazdki, barwy czerwonej. Postać pierwotna słup rombowy ukośny. Połysk metaliczny, nieco dyjamentowy, przeświecający. Twardość gipsu. C. g. 4,5—4,6; pod dmuchawką całkowicie się topi, zamieniając na białe dymy tlenku antymonu. Wedle H. Rose jest to związek jednego równoważnika kwasu antymonowego z dwoma równoważnikami siarku antymonowego, wzoru $SbO_3 + 2SbS_3$. Znajduje się w Braunsdorff, Przibramie, Allemont. *K. J.*

Antymonowa ochra. Na powierzchni antymonitu, czyli siarku antymonu często spostrzegać się daje materyja ziemista, biało-żółtawa, miękka, nietopliwa pod dmuchawką. Berzelius podaje ją za kwas antymonowy z pewną ilością wody, a wzór jej oznacza: $Sb_2O_4 + XAq$. Pochodzi z Drännsdorff, Wolfsber na Harcu, Magurku w Węgrzech. P. Angel Valejo przedstawił szkole górniczej paryzkiej, z Solacio w prowincyi Zamora, w Hiszpanii, kilka okazów innej odmiany kwasu antymonowego, która jakkolwiek prawdopodobnie powstała przez rozkład siarku antymonu, posiada jednak cechy odmienne od wyżéj wskazanych. Odmiana ta przedstawia się pod postacią mass stałych jasno-żółtawej barwy, twardszych jak węglan wapna; kruszących się pod nożem. Przypuszczają, że odmiana ta jest kwasem antymonowym bezwodnym. *K. J.*

Antymonowa ruda miedziana (*Antimonkupferglanz, Wölchit*, Haidinger). Rzadki ten minerał znaleziony w Wölch blizko St. Gertraud w Karyntyi, jest siarko-antymonianem ołowiu i miedzi, wzoru wedle Schröttera: $S_3Sb \,.\, 4SCu + S_3As \,.\, 2S{=}Pb$. Znajduje się w krótkich słupach Rombowych, ciemno-ołowianej barwy; twardość = 3,0. C. g. 5,7—5,8. *K. J.*

Antymonowe kwiaty (*Valentinil, Antymon biały, Senarmonit*). Kwas antymonowy dawniej należał do rzadkości mineralogicznych. Pochodził z Czech, Saxonii, Węgier, Badeńskiego, Nassauskiego i Delfinatu; wszędzie jednak znajdował się w małych ilościach i jako produkt przypadkowy przy siarku antymonu, blendzie i galenie. Od kilku lat przeciwnie, znaczne ilości tego minerału przychodzą do Marsylii z prowincyi Konstantyny w Afryce, gdzie go otrzymują w kopalni Sensa, blisko źródeł Ain-el-Belbruch, jako rudę antymonową czystą, bogatą, łatwo obrabiać się dającą. W Algieryi minerał ten przedstawia się pod dwiema postaciami, w ośmiościanach foremnych i w massach włóknistych, złożonych z igiełek rombowych prostych, jest to więc ciało jednokształtne z kwasem arsenowym. Odmiana ośmiościenna, nazwana przez Dana *Senarmonitem*, na cześć Sénarmont'a, który ją pierwszy oznaczył, przedstawia się w dosyć wielkich kryształach, pokrytych często białą i żółtawą massą, powstałą ze zmiany kryształów. Odłam ich nierówny, czasami blaszkowy, żywiczny i dyjamentowy, bez barwy, przezroczysty i przeświecający. Kryształy te są miękkie jak gips i bardzo kruche. C. g. 5,3. Odmiana włóknista znajduje się w postaci mass igiełkowatych, włóknistych, barwy na powierzchni jasno-żółtej, pochodzącej jak się zdaje, od kwasu antymonowego. Oprócz powyżéj wzmiankowanej miejscowości, odmiana ta znajduje się jeszcze i w Przibram, w Czechach, i nazwaną została przez Haidingera *Valentinitem*. Obiedwie odmiany mają skład chemiczny = SbO_3. *K. J.*

Antymonowy błyszcz (*Antymonglanz*). Minerał ten jest siarkiem antymonowym = SbS_3 i główną rudą, z której antymon się wytapia. Posiada zawsze

połysk metaliczny, barwę szarą z wyraźnym odcieniem niebieskawym, mianowicie w częściach, które były wystawione na działanie powietrza. Siarek antymonowy istnieje w postaci krystalicznej, w massach zbitych, włóknistych i ziarnistych. Kryształy zwykle są bardzo długie, a w massach zbitych nawet i ziarnistych daje się zawsze spostrzegać układ włóknisty. Twardość bardzo mała, równa 2,0. C. g. 4,62. Bardzo topliwy, na świécy już się topi. Prażony całkowicie się ulatnia, wydaje białe, bardzo obfite dymy. W kwasie azotnym rozpuszczalny, tworzy znaczny osad żółtawy. Postać pierwotna antymonitu krystalicznego, jest słup rombowy prosty. Antymonit igiełkowaty, jak sama nazwa pokazuje, składa się z igiełek w rozmaity ułożonych sposób i krzyżujących się z sobą. Przykład tego najlepszy przedstawiają antymonity siedmiogrodzkie z Felsobanyja. Tu także odnieść należy antymonit złożony z jedwabistych, delikatnych i cienkich włókienek, który zowią antymonem *pierzastym* (federerz). Rammelsberg z tego ostatniego zrobił osobną odmianę pod nazwą *heteramorfitu*. Miejscowościami najznaczniejszemi antymonitów są: Mobendorf blizko Frejberga, Nendorff na Harcu, Przibram, Kremnitz, Schemnitz, Felsobanyja. *K. J.*

Antymonu i niklu błyszcz (*Ullmanit*, Fröbel). Zinken odkrył ten minerał w kopalni opuszczonej blisko Harzgerode. Gustaw Rose opisał go, a rozbioru dokonał Henryk Rose. Barwy minerał ten jest białej srebrzystej, z połyskiem żywym metalicznym, twardość = 5,5; c. g. 6,45. Pod dmuchawką się topi z wydzieleniem obfitych dymów antymonu, a czasami z zapachem czosnku. Pierwotna postać sześcian, Gustaw Rose nadto podaje kubo-oktaedr i ośmiościan foremny. Wzór chemiczny NiS_2+NiSb. Można więc go uważać za siarko-antymonian niklu. *K. J.*

Antymonu i srebra blenda. Nazwisko *czerwonego srebra*, jakie ruda ta srebrna we wszystkich językach posiada, pochodzi od barwy jej w świeżym występującej odłamie, od barwy proszku, nakoniec od koszenillowego pięknego koloru jej kryształów przezroczystych, lub przeświecających. Bardzo często ruda ta występuje jako krystaliczna, znajduje się również jednak w massach bezkształtnych, a czasami i naciekowych. Miękka, bo węglan wapna już ją narzyna, i bardzo krucha. Przezroczysta lub przeświecająca, zawsze jest czerwona, lub szaro-czerwonawa, nieprzezroczysta szaro-żelazistej barwy, z połyskiem metalicznym. C. g. 5,720 do 5,846. Pod dmuchawką topi się z łatwością, daje dymy białe bez woni arsenikalnej i kulkę srebra; kwas azotny strąca z niej antymon. Forma pierwotna romboedr tępy. Chemicznie jest to siarko-antymonian srebra, wzoru: $S_3Sb+3SAg$. Rozróżniać ją należy od siarko-arsenianu srebra (Lichtes Rothgültigerz, Wernera) o którym niżej powiemy. *K. J.*

Antynoë, Antinopolis, miasto nad wschodnim brzegiem Nilu, między Heptanomidą a Tebaidą, zbudowane przez cesarza Adryjana na cześć jego faworyta Antynousa, który kąpiąc się tu utonął; dla wspaniałości gmachów nazwane Rzymem egipskim: przez czas niejaki było stolicą Wyższego Egiptu. Dziś z Antynoë pozostały się już tylko zwaliska, miedzy któremi łatwo jednak poznać można szczątki teatrów, łazienek, łuków tryjumfalnych, dziwnie kontrastujące z leżącą tuż obok lichą wioszczyną Achmumejun.

Antynomija (z greckiego: *anti* przeciw, i *nomos* prawo), właściwie znaczy stosunek sprzeczny między dwoma prawami; podług Kanta sprzeczność, w jaką wpada rozsądek teoretyczny z sobą samym i z rozumem, jeżeli ideę absolutną zastosować zechce do świata, jako do zbioru wszystkich pojawów umysłowych i fizycznych. W nauce prawa antynomija znaczy sprzeczność, zachodzącą między prawami jednego kodexu lub zbioru,

Antynomizm. W czasach reformacyi Agrykola z Eisleben (ob.) pojąwszy jednostronnie naukę o usprawiedliwieniu grzesznika, wszczął spory, które jedynie stałością i jasnością dowodzeń Lutra przekonane zostały. Agrykola twierdził: że dziesięcioro przykazań nie obowiązują chrześcijan; że wszelkie upomnienia moralne mogą i muszą być oparte jedynie na Nowym Testamencie, i nakoniec, że do pokuty pobudza nie zakon, ale ewangelija. Na zjeździe w Targen r. 1517, nastąpiły wyjaśnienia między Melanchtonem i Agrykolą, a skutkiem wpływu Lutra spór ustał. Lecz w dziewięć lat później, Agrykola przybywszy do Wittembergu, ogłosił tezy *o pokucie i stosunku jej do wiary*, ucząc na nowo, że do pokuty pobudzać nas winny nie przykazania, ale męka i śmierć Chrystusa. Luter dowodzenia Agrykoli zbijał w czterech dysputach, ucząc: że źródłem pokuty musi być zakon, czyli przykazania, one albowiem wskazują czém i jak zgrzeszyliśmy. Chcieć przeto wyrzucić z Kościoła zakon, znaczy toż samo, co popełnić świętokradztwo przeciw prawdzie i czci boskiej. Ponieważ zaś zakon nie usprawiedliwia ale owszem potępia, koniecznem przeto następstwem być musi, iż należy strwożonego grzesznika pocieszać Ewangeliją, ta albowiem zwiastuje łaskę i grzechów odpuszczenie. Po śmierci Lutra spór nie ustał, owszem, z wielką gwałtownością wystąpił przeciw Agrykoli, teolog i historyk protestancki Flacius. Powodem zaś owych zajść i sporów, była pogarda zakonu, dążenia przeciwne utrzymaniu zakonu, zkąd też poszła i nazwa Antynomizm, z greckiego *anti*, przeciw i *nomos*, prawo. Dążenia antynomistyczne odzywały się i w późniejszych czasach, dowodem tego są teoryje Baptystów anglikańskich i owe lekceważenie Starego Testamentu, objawiające się w pismach Schlejermachera, niegdyś professora teologii przy uniwersytecie Berlińskim i w nauce ogłaszanej przez wielu zwolenników jego. *L. O.*

Antynous, zacny i piękny młodzian z Klandyjopolis w Bitynii, ulubieniec cesarza Hadriana. Znudzony życiem, utopił się w Nilu, niedaleko Bezy w Egipcie. Hadrian chcąc uczcić pamięć jego, nadał imie Antynousa gwiazdom nowoodkrytym wśród drogi mlecznej; stawiał mu posągi, ołtarze i świątynię (w Mantynei w Arkadyi), kazał też miasto Antinopolis tuż przy Beza zbudować, a w niém coroczną uroczystość Antinousa odprawiać. W IV jeszcze wieku po Chr. cześć dla Antynousa dosyć była upowszechnioną, przeciwko czemu mocno powstawali Ojcowie Kościoła. Że za życia Hadriana posiadać obraz Antynousa należało do dobrego tonu u jego zauszników i rozpustnic, więc też i artyści ówcześni pod rozmaitemi kształtami go przedstawiali, już jako posąg, już w płaskorzeźbie. Mnóstwo tych dzieł liczy się do najpiękniejszych, jakie w antykach nam pozostały; wymieniamy tu tylko statuę w Watykanie będącą, a znalezioną w łaźni Hadriana, i drugą w Kapitolu, sprowadzoną z willi Hadriana w Tivoli. Są wszakże archeologowie, którzy w pierwszej widzą postać Hermesa, w drugiej Hermesa-Antynousa. Rozstrzygnięcie tego nader jest trudném, artyści bowiem tworzący obraz Antynousa jako boga idealizowali go, przez co zacierały się nieraz właściwe jego postaci cechy. W utworach tych (mówi Winkelmann) twarz ma wyraz melancholiczny, oczy zawsze są duże, profil lekko spadający, a usta i broda istotnej piękności.

Antypacik, pasztecik z mięsa, owoców lub marmolady, był to gatunek leguminy na stół polski podawanej, przy wystawniejszym obiedzie.

Anty-papież, przeciwnik, spółzawodnik papieża prawnie obranego, naczelnik stronnictwa, które zaprowadzając odszczepieństwo w Kościele katolickim, targa się na obalenie prawdziwej Głowy Kościoła i swego przywódzcę na stolicy apostolskiej osadza. Liczą dwudziestu ośmiu Anty-papieżów, od wieku III ery

chrześcijańskiej, byli nimi: 1) Nowacyjan, kapłan rzymski, który powstał przeciwko papieżowi Kornelijuszowi, w r. 251 wybranemu. 2) Ursycyn, spółzawodnik papieża Damazego w 367 r. 3) Eulalius, wiódł spór o stolicę apostolską z Bonifacym I, wybranym 418 r. 4) Wawrzyniec, wybrany tegoż dnia co papież Symmach 498 r. 5) Dyjoskor, dyjakon, wybrany przeciw papieżowi Bonifacemu II w 530 r. 6) Piotr i Teodor, jeden od duchowieństwa, drugi od wojsk Justynijana II wspierani, przez dni kilka zasiadali na stolicy apostolskiej r. 686; lecz gdy duchowieństwo, lud i wojsko zgodzili się na wybór Konona, tamci wygnani zostali. 7) Teodor i Paschalis, spółzawodnicy, usunięci w skutek kanonicznego wyboru Sergijusza 687 r. 8) Teofilax powstał przeciwko Pawłowi I papieżowi, wybranemu r. 757; ale rozdwojenie nie trwało dłużej nad kilka miesięcy. 9) Konstantyn, brat Totona, książęcia Nepi, zbrojną ręką wszedłszy do kościoła ś. Piotra, rozkazał się poświęcić i ogłosił się papieżem, po śmierci Pawła I, zaszłej r. 767, i przez 13 miesięcy był przywłaszczycielem rządów Kościoła. 10) Filip, zakonnik, był także ogłoszony papieżem przez stronnictwo Waldiperta, kapłana rzymskiego, 768 r. 11) Zynzym, wystąpił przeciw papieżowi Eugenijuszowi II, wybranemu 824 r. 12) Anastazy, powstał przeciw Benedyktowi III, wybranemu 855 r. 13) Sergijusz, powstał przeciw Formozowi papieżowi, wybranemu 819 r. 14) Bonifacy, przywłaszczył stolicę po śmierci Formoza papieża w 896 r; ale wkrótce wygnany z niej przez Stefana VII papieża. 15) Leon, wiódł spór o papieztwo z Janem XII i Benedyktem V, w 955 i 964 r. 16) Grzegorz, wybrany był przeciwko Benedyktowi VIII, 1012 r. 17) Sylwester, mianowany III i Jan, mianowany XX, których Benedykt IX miał za nieprzyjaciół, i którym wydał stolicę, dobrowolnie ją opuściwszy, zrzekli się praw roszczonych, za wdaniem się kapłana imieniem Gracyjana, i ustąpili Grzegorzowi VI prawemu papieżowi, 1044 r. 18) Mincius, przezwany Benedyktem, był wybrany przeciw papieżowi Mikołajowi II 1059 r.; ale sam złożył przywłaszczone dostojeństwo. 10) Kadalous, pod imieniem Honoryjusza II, ogłoszony papieżem bez zezwolenia kardynałów, wolą jedynie cesarza Henryka IV, powstał przeciw Alexandrowi II, wybranemu 1061 r., i blizko pięciu lat siedział na stolicy apostolskiej, po dwakroć był wypędzany z Rzymu, który oblegał i zginął nędznie, niechcąc złożyć nieprawej władzy. 20) Guibert z Rawenny, pod imieniem Klemensa III, wybrany przez stronnictwo na soborze bryxyeńskim (w Bresse), opierał się papieżowi Grzegorzowi VII, wybranemu 1073 r. 21) Teobald, przezwany Celestynem II od kilku kardynałów, nazwał się Anakletem II, i dzierżał stolicę przeciw Innocentemu II, wybranemu 1130 r. 23) Oktawijan, wybrany przez stronników Piotra syna Leona, nazwał się Wiktorem IV, przywłaszczył stolicę apostolską, i przez lat cztery nią władał, przeciw Alexandrowi III papieżowi, 1159 r. 24) Piotr, zakonnik reguły ś. Franciszka, pod imieniem Mikołaja V, wybrany w Rzymie wtenczas, kiedy stolica apostolska znajdowała się we Francyi. Jan XXI papież, wybrany 1316, trzymał go w więzieniu przez resztę dni jego. 25) Robert, pod imieniem Klemensa VII dał początek wielkiemu odszczepieństwu zachodniemu (1378 r.), i zasiadał na stolicy w Awenijonie przeciw papieżowi Urbanowi VI i Bonifacemu IX jego następcy. 26) Piotr de Luna, wybrany przez stronników Klemensa VII na jego następcę 1394 r. i wziął imię Benedykta XI, XII lub XIII. Dzierżał stolicę w Paniscola w Katalonii, około lat 30, przeciwko Bonifacemu IX i jego następcom. 27) Idzi de Munion, Hiszpan, kanonik barceloński, wziął imię Klemensa VIII i przywłaszczał władzę papiezką w ciągu lat pięciu, przeciw Marcinowi V papieżowi, od 1424—1429 r. 28) Amadeusz VIII, książę Sabaudzki, wybrany na soborze Bazylejskim 1439 r., wziął imię

Felixa V, i trzymał stolicę apostolską przeciwko papieżom: Eugenijuszowi IV i Mikołajowi V, lecz na rzecz tego ostatniego zrzekł się swej władzy 1449 r. *L. R.*

Antyparos, w starożytności Oleaoros, jedna z wysp Cykladzkich w Archipelagu greckim, oddzielona wązką tylko i miałką cieśniną od wyspy Paros (ob.), i razem z nią należąca do prowincyi greckiej Naxos; liczy na powierzchni pół mili □ około 800 mieszkańców. Dla braku wody strony tylko północna i zachodnia są uprawne. Część południowa wyspy bardzo jest górzysta, i tam w głębokości 1,000 stóp pod powierzchnią znajduje się słynna grota, z mnóstwem świetnie białych najrozmaitszej formacyi stalaktytów. Południowy kraniec Antyparos z przyległą wyspą wapienną Spotiko, tworzy port dogodny.

Antypast, zwano przysmaczek, przedkąsek suchy do jedzenia, lub do picia w trunku, przed samym obiadem dawany; wszelkie zaś inne łakocie starzy Polacy nazywali *papinką*.

Antypatyja, przeciwna *sympatyi* (ob.), oznacza niechęć istoty żyjącej do innych istot lub rzeczy. Starożytni niesłusznie przypisywali antypatyję również i przedmiotom nieżywotnym; w niższorzędnych bowiem zwierzętach i roślinach objawy życia do antypatyi zbliżone, tłómaczyć należy szkodliwością wpływu, jaki wywiera na nie istota przez nie znienawidzona. Toż samo bezwątpienia dzieje się niekiedy i w zwierzętach wyższorzędnych, a nawet w ludziach, chociaż tu wpływają również niechby tylko niejasne i mimowolne pojęcia umysłowe. Niekiedy z antypatyją łączy się także *idyjozynkrazyja* (ob).

Antypody, nazwa mieszkańców naszej ziemi, osiedlonych w dwóch punktach wprost sobie przeciwnych, czyli zwróconych ku sobie stopami, z czego miano powyższe wzięło początek. Antypody mieszkają w jednakich lecz przeciwległych sobie szerokościach geograficznych, długości zaś geograficzne ich stanowisk różnią się o 180°. Pory roku i dnia u Antypodów są sobie wprost przeciwne, tak iż środkowi lata u jednych, odpowiada środek zimy u drugich, a gdy u jednych jest północ, drudzy mają południe. Antypodami Europy są mieszkańcy Nowej-Zelandyi i dalszych wysp Oceanu Południowego. Okrągłość ziemi naprowadzała oddawna na myśl o Antypodach, którą już starożytni filozofowie, a mianowicie stoicy, przyjęli za pewnik. Za czasów chrześcijaństwa Ojcowie Kościoła znaleźli pojęcie to przeciwném podaniom Pisma Świętego, a w VIII stuleciu rzucono nawet klątwę na wszystkich jego stronników. Dopiero gdy podróże morskie żadnej pod tym względem nie zostawiły wątpliwości, ustała opozycyja przeciw nauce o kulistości ziemi i połączonemu z nią wyobrażeniu o Antypodach. Z Antypodami mięszać nie należy Antecyjan (ob.), mieszkających pod tym samym południkiem, ale po dwóch przeciwnych stronach równika.

Antypka. Tak nazywamy cybuch z czereśni tureckiej, używany do osadzania na nim fajek glinianych zwykle stambułkami zwanych. Długość antypki, z jednej sztuki, i jej grubość stanowi wartość właściwą. Cena stosownie do tych warunków od 50—100 i dwustu złotych wynosi.

Antyscyjanie (z greckiego: *anti* przeciw, i *skia* cień), toż samo co *Antoecyjanie* (ob.), tak nazwani, że cień ich, w skutek odmiennego położenia względem słońca, pada zawsze na stronę przeciwną, jeżeli jednych na północ, to drugich na południe.

Antyseptyczne środki. Pod tym wyrazem rozumiemy wszelkiego rodzaju środki *sprzeciwiające się* dobrowolnemu rozkładowi, gniciu, butwieniu, próchnieniu, fermentacyi materyi organicznych, i zachowujące je od zepsucia. Zachowanie ciał organicznych od zepsucia jest rzeczą niezmiernie ważną, ponieważ wiele przedmiotów codziennego użytku, służących szczególniej na pokarm, w zwy-

czajnych okolicznościach niezmiernie łatwo się psuje. Bez tego rodzaju środków nie moglibyśmy na czas dłuższy przechować: wina, piwa, mleka, mięsa, owoców, jarzyn, zboża, mąki, drzewa użytkowego, preparatów anatomicznych, zwierząt wypchanych i t. p. Środki antyseptyczne działają korzystnie usuwając warunki rozkładu, jak ciepło, wilgoć i przystęp powietrza; albo też łącząc się z ciałami organicznemi, tworzą z niemi związki trwałe, opierające się wpływom szkodliwym rozkład sprowadzającym; niekiedy też działają i innym właściwym sobie sposobem. Do pierwszych należą: suszenie, jak zboża, owoców i t. p.; zamrażanie i w ogóle nizka temperatura przez stawianie przedmiotów na lodzie, lub zostawianie w chłodnych piwnicach; usunięcie przystępu powietrza i zabranie mu tlenu, jak w *metodzie Appert'a* (ob.) w tak zwanem siarkowaniu win, zamknięciu w szczelnie zamkniętych naczyniach i t. p. Drugie są bardzo rozmaite i rozmaicie działają. Przez zabranie wody z ciał organicznych działają: sól kuchenna, najpospoliciej ze wszystkich środków antyseptycznych używana, saletra, cukier, proszek węglowy, a w części także i alkohol. Przez łączenie się z ciałami organicznemi, a szczególniej właśnie z temi, które najłatwiej ulegając rozkładowi, jako najbardziej złożone, wywołują rozkład innych, które same przez się nie łatwoby się rozkładały (ob. fermenty, materyje azotowe), działają takie ciała jak: garbnik, kwas arsenawy, niektóre sole kwaśno działające, jak siarczan glinki; niektóre chlorki jak sublimat, chlorek cynku, chlorek barytu i t. p. Niektóre kwasy, jak np. ocet zwyczajny i drzewny, kwasy mineralne w małej ilości, działają zachowawczo. Kreozot, znajdujący się w dymie, przy wędzeniu mięsa, ścina w nim białko, tworząc tym sposobem powłokę, która po wyschnięciu nie dozwala przenikać wewnątrz powietrzu atmosferycznemu. Olejki lotne działają w skutek pochłonywania tlenu. Węgiel również pochłania tlen; niektóre ciała z nim zmieszane jak np. drożdże, nie łatwo się psują. W tym także celu beczki do przechowywania wody w podróżach morskich, wewnątrz wypalają. Tak często używane opalanie słupów drewnianych dla ochrony ich od gnicia nie zawsze okazało się korzystném. Nakoniec ważnym środkiem zachowawczym jest siła żywotna; dopóki ta istnieje, ciało organiczne nie psuje się wcale, lecz po jej zniknieniu zaczynają się zaraz działania chemiczne, czyli rozkład. Dla tego to powleczenie świeżo zerwanych owoców cienką warstewką wosku lub kollodyjonu (ob.), zachowuje je od zepsucia; jaja, których pory skorupy zasklepiono tym lub innym sposobem, również się nie psują. Balsamowanie trupów (ob.), polega również na użyciu rozmaitych środków antyseptycznych. *T. C.*

Antyspast, czterozgłoskowa miara wierszowa, złożona z jambu i trocheju: ◡ — — ◡, np. *aquaeductus*.

Antyspazmatyczne lub **Antyspazmodyczne środki**, lekarstwa przeciw spazmom używane, to jest takie, które posiadają własność modyfikowania bezpośrednio pewnych zmian w innerwacyi. Zdaje się, że działanie ich polega na pobudzaniu i wzmacnianiu układu nerwowego. Te środki regulują działanie tego systematu, uśmierzają ból i uspokajają rozdrażnienia, a przecież nie sprowadzają odrętwienia, jak narkotyki. One zmniejszają ruchy konwulsyjne, jeżeli przyczyną takowych nie jest zapalenie systematu mózgowego. W ogólności działanie ich tém jest wyraźniejsze i skutki tém prędzej następują, im wyższy jest stan osłabienia i rozdrażnienia chorego; lecz w razie stanu zapalnego któregokolwiek organu ważniejszego, użycie ich jest szkodliwe. Największa liczba leków tego rodzaju odznacza się zapachem i wysokim stopniem lotności części ich składowych, wywierających działanie. Najważniejszemi środkami antyspazmatycznemi są: ambra szara, strój bobrowy, piżmo, olej zwierzęcy Dippela, melissa, liście

i kwiat pomarańczowy, korzeń kozłkowy, kwiat lipowy, olejki lotne, kamfora, indygo, asa foetida, etery, chlorek cynku, cyanek żelaza, tlenki bizmutu i cynku, siarczan miedzi amonijakalny i t. d. Największa liczba środków antyspazmatycznych nie objawia działania trującego, a z tego powodu organizm przez ciągłe użycie do nich się przyzwyczaja i one nań przestają działać, dla tego też, gdy jeden środek okazuje się nieskutecznym, użycie innego bardzo często sprowadza skutek pożądany.

Antystenes (Antisthenes), filozof ateński, założyciel szkoły Cyników (ob.), uczeń Gorgijasza, a następnie i Sokratesa, żył około r. 380 przed nar. J. Chryst. Jakkolwiek Antystenes bynajmniej metody spekulatywnej w filozofii nie wyrzekał się, przecież głównie, acz zbyt jednostronnie, kształcił kierunek praktyczny nauki Sokratesa. Antystenes podzielał zdanie Sokratesa, że cnota najwyższym jest celem, prawdziwém przeznaczeniem i jedyną szczęśliwością człowieka; za najlepszy zaś środek dojścia do cnoty, a więc za źródło szczęścia, uważał równie jak Sokrates, dążenie do jak najmniejszej liczby potrzeb, tylko że zdanie to w nauce Antystenesa przemieniło się w nonsens takiej treści: „Najszczęśliwszym jest ten, kto najmniej potrzebuje.“ Skutkiem tego sam Antystenes całą odzież swoją ograniczał na płaszczu, sprzęty na kubku drewnianym, torbie i kiju; zapuszczał włosy i brodę, sypiał na gołej ziemi, a w pożyciu z ludźmi zaniedbywał wszelkie względy na zwyczaj towarzyski. Jako teolog spekulatywny, filozof ten odróżniał mnogość bożków ludowych od jednego Boga naturalnego (ob. Cycerona *De natura Deorum*, ks. I, rozdz. 13: *Populares deos multos, naturalem unum*); był więc monoteistą. W metafizyce Antystenes poniekąd był sceptykiem, utrzymywał bowiem, że nie jesteśmy w stanie poznawać samej istoty rzeczy, lecz jedynie ich względem siebie stosunek, i że takie tylko zdania żadnej nie ulegają wątpliwości, w których subjekt i predykat są jedno i to samo, jak np.: *człowiek jest człowiekiem*; *dobre jest dobrém* i t. d. Z licznych pism Antystenesa, pomiędzy któremi jedno jego dzieło, p. t.: *Sathon*, wymierzone było przeciw nieprzyjaznemu dlań Platonowi, żadne czasów naszych nie doszło; drukowane bowiem pod jego nazwiskiem dwie mowy w zbiorach Alda i Stephanusa nie są autentyczne.

Antystes, po łacinie: *przewodnik, nadzorca*, szczególnie przełożony świątyni, nabożeństwa i t. d. U Ojców Kościoła antystes, oznacza zwykle biskupa, opata, przeora; w Szwajcaryi Kościół reformowany mianem tém tytułuje najwyższego duchownego w kantonie, godność odpowiednią mniej więcej superintendentom generalnym wyznania augsburgskiego.

Antystrofa, w tańcach chórów greckich znaczyła: zwrot przeciwny, odpowiedni ruchowi przeciwnemu, który, jeżeli np. odbywał się od prawej strony ku lewej, pociągał za sobą antystrofę od lewej ku prawej.—W liryce i w śpiewach chórów dramatycznych antystrofa oznacza zwrotkę, śpiewaną podczas tego przeciwnego ruchu, a podobną rytmem wierszowym do pierwszej strofy.

Antyszkorbutyczne środki, są leki używane przeciw szkorbutowi i w chorobach skrofulicznych; prawie wszystkie one pochodzą z rodziny roślin krzyżowych (*cruciferae*); gorzkie i kwaśne leki także posiadają w pewnym stopniu własności przeciwszkorbutyczne. Najczęściej używaném bywa wino antyszkorbutyczne, które otrzymują, mocząc przez godzin trzydzieści sześć, w kwarcie wina białego uncyję świeżego korzenia chrzanu, drobno usiekanego, pół uncyi liści świeżych warzęchy lekarskiej *(cochlearia officinalis)*, pół uncyi ziarn gorczycy utartych, i ćwierć uncyi salmijaku. Poczém do płynu przecedzonego dodają pół uncyi spirytusu warzęchowego. Własności leczące roślin krzyżowych jedni przypisują

wielkiej ilości potażu w nich zawartego, inni zaś pierwiastkowi zawierającemu siarkę, który z białkiem i wodą wydaje olej ostry, eteryczny, oprócz roślin wspomnionych. Używa się także z wielkim skutkiem, przeciwko szkorbutowi, soku cytryn świeżych, barszczu burakowego, rzerzuchy jako sałaty i t. d. Liście warzęchy świeże, są dzielnym środkiem zapobiegającym szkorbutowi, a kreozot należy także do najpewniejszych środków leczących tę chorobę.

Antytakci, heretycy w drugim wieku, którzy utrzymywali jeden z najdziwaczniejszych obłędów umysłu ludzkiego. Przypuszczali Boga sprawiedliwego i dobrego; ale podług nich, świat był wydany na pastwę złego pierwiastku, który zwiódł ludzi, przedstawiając im za dobre to co było złém, a za złe to co było dobrém. Ztąd wyprowadzali wniosek, że człowiek powinien czynić wszystko wbrew temu co przykazują prawa boskie i ludzkie. Był to wygodny środek usprawiedliwiania zbrodni i występków, i niewykonywania żadnej cnoty. *L. R.*

Antyteza, twierdzenie przeciwne, figura retoryczna, za pomocą której jednę myśl podnosi się przez przeciwstawienie jej drugiego pojęcia wprost z nią sprzecznego. Antyteza niekiedy bywa bardzo efektowną, zbyt częste jednak użycie jej nuży koniecznem naówczas naciąganiem.

Antytrynitarze, heretycy, którzy odrzucają dogmat Trójcy Przenajświętszej w jedności boskiej, i przypuszczają w bóstwie jednę tylko osobę. Liczne są ich rozgałęzienia, o których pod właściwemi ich nazwiskami podana jest wiadomość. Do Antytrynitarzy liczą się: *Unitaryjusze, Aryjanie, Melchizedechijanie, Sabelijanie, Socynijanie* i t. d.

Antyum *(Antium)*, starożytne miasto latyńskie, założone według podania, przez syna Ulissesa i Cyrcy na skalistym przylądku morza etruskiego, przez Tarkwinijusza Pysznego przyłączone do związku latyńskiego; później (r. 486 przed nar. J. Chryst.) wespół z Wolskami prowadziło wojnę przeciw Rzymianom, i zdobyte zamienionem zostało w kolonię rzymską. Gdy w 388 r. mieszkańcy Antium na nowo przeciwko władzy Rzymian powstali, miasto to po walnej bitwie morskiej powtórnie zostało zdobytém, mieszkańców jego przesiedlono do Rzymu, a dzioby ich statków wojennych, dla ozdoby mównicy, ustawiono na rynku publicznym czyli *forum* (ob. *Rostra*). Od tej chwili Antium, zamieszkałe prawie wyłącznie przez osadników rzymskich, wzmogło się niesłychanie, a w ostatnich czasach rzeczypospolitej oraz pod cesarzami zdobne było najwspanialszemi pałacami, w których magnaci, a nawet cesarze, jak np. Neron, przepędzali miesiące letnie. Wzniesiono świątynie i łuki tryjumfalne; nad wszystkiemi jednak jaśniały świątynie Fortuny, Eskulapa i Neptuna. Most tego miasta, w 388 r. zburzony przez Rzymian, później znów został przywrócony; leżał on w tem samém miejscu, gdzie dzisiejsze jest miasteczko Nettuno, samo Antium zaś, po którém jedna już tylko ostała się wieża, dziś nazywa się *Anzio*.

Anubis (po egipsku: *złoty*), bożek egipski, na pomnikach hieroglificznych zwany *Anepu*, podług podania syn Ozyrysa i Neftyzy, stróż bogów, wyobrażany pod postacią psa, albo też człowieka z psią głową, na której siedzi podwójna korona. Grecy nazywali go częstokroć Hermesem, niekiedy Hermanubisem, dla tego, że równie jak Hermes, odprowadzał umarłych do Amentesu (ob.), gdzie razem z Horusem czyny ich ważył w obec Ozyrysa.

Anuj *Aniuj*. 1) *Wielki Anuj*, rzeka we Wschodniej Syberyi, w kraju Czukczów, wypływa z pasma Stanowego, przebiega około 70 m. (według Saryczewa 110 m.) i blizko Niżniekołymska wpada do Kołymy. Rzeka ta niezmiernie bystra, corocznie zmienia koryto i tworzy wiele wysp. Prawy brzeg daleko urwistszy i w wielu miejscach skalisty; lewy nieco więcej pochyły. Niższy bieg Wielkiego

Anuju jest żeglowny, lecz dla braku ludności żegluga się po nim nie odbywa. 2) *Mały Anuj*, płynie na półn.-wschód. Wielkiego i blizko jego ujścia wpada do Kołymy. 3) *Anuj*, rzeka w gubernii Tomskiej, wypływa z gór Bijskich, gałęzi Ałtaju; przebiegłszy 30 mil wpada do rzeki Ob. Szerokość jej od 5 do 40 sążni. Nad jej brzegami znajdują się kopalnie. Nad Anujem leży twierdza Anujska.

Anujska twierdza ob. *Anuj*.

Anville (Jan Chrzciciel Bourguignon d'), jeden z najsławniejszych geografów i autorów mapp geograficznych, ur. 1697 r. w Paryżu, w dwudziestym drugim roku życia, taki już zjednał sobie rozgłos w nauce, że mianowany został geografem królewskim, później sekretarzem prywatnym księcia orleańskiego, a w 1775 r. adjunktem akademii nauk. Pomimo wątłej budowy ciała doszedł późnej starości, umarł bowiem w 1782 roku. Mapp wydał 211, z których najcelniejszemi są: *Atlas général* (Paryż, 1737—1780) i *Atlas antiquus major*, objaśniający jego dzieło p. t.: *Géographie ancienne abrégée*. Niemniej ważnemi są mappy d'Anville'a z epoki średniowiecznej. Z innych prac jego godnemi wspomnienia są: *Etats formés en Europe après la chute de l'empire romain en Occident* (Paryż, 1771) i *Traité de s mesures itinéraires anciennes et modernes* (Paryż, 1769).

Anxur, miasto w starożytném Latium, należące pierwotnie do Wolsków, które Grecy i Rzymianie zwali Terracina. Znajdowała się tu słynna świątynia Anxura (Jowisza Wolsków), od której, jak się zdaje, pochodzi nazwisko miasta. Nieopodal leżała świątynia i źródło poświęcone czci Feronii, którą jedni autorowie nazywają Nimfą, drudzy małżonką Anxura.

Anytus, bogaty mieszczanin ateński, przez czas jakiś był naczelnikiem stronnictwa demokratycznego; wraz z Trazybulem i Archinusem zwalił panowanie trzydziestu tyranów. Anytus głównie osławił się swoją nieprzyjaźnią przeciw Sokratesowi, występując nawet wespół z Melitusem i Likonem, jako jego oskarżyciel na śmierć i życie. Niedługo po straceniu Sokratesa, sprawiedliwa kara dotknęła bezecnika; wygnany bowiem z Aten, ukamienowany został przez mieszkańców Heraklei w Poncie.

Anyż, *Pimpinella Anisum* L. (*Anisum vulgare* Gaertner); roślina z rodziny baldaszkowych (*umbelliferae*), ma liście korzeniowe trzydziałkowe, wcinane. Korzeń roczny, długi, biały, cienki; łodyga gałęzista. Owoc podłużny z dwóch małych ziarn, wypukłych, żeberkami oznaczonych, szczelnie z sobą zetkniętych złożony. Ziarna te mają właściwy korzenny smak, przyjemny zapach, są pospolitego użytku w naszych gorzelniach; chleb z anyżkiem pieczony ma smak przyjemny. Nazwisko anyżu nadają niewłaściwie wielu innym aromatycznym nasionom, jako to: *anyżem ostrym*, zowią zwyczajnie *kminek* (*Cuminum Cyminum*); *anyżem gwiazdzistym* zowią *badyjan* (*Illicium anisatum*); *anyżem francuzkim*, zwyczajny *koper włoski* (*Anethum foeniculum*, L).

Anyżowe drzewo, drzewo twarde, przez Amsterdam i Petersburg przywożone w grubych klocach, odznaczające się zapachem anyżu, a pochodzące z rośliny: badyjan (ob.) (*Illicium anisatum*). Używa się w tokarstwie, a jeszcze więcej w stolarstwie do robót fornirowanych, kolor jego jasno popielaty.

Anyżówka, wódka otrzymywana przez moczenie anyżu w wódce zwyczajnej, lub przez destyllacyją tejże z anyżem. —**Anyżowy likier** (Anisette), otrzymuje się podobnież jak wódka anyżowa, z dodatkiem wielkiej ilości cukru; najbardziej cenionemi likierami tego rodzaju są: Bordeaux i Martinique.

Anza, ob. *Hanza*.

Anzac (z niemieckiego: *Ansatz*), tak nazywają munsztuczki w instrumentach

detych, jak np. w obojach. — *Anzacem* nazywa się także kształ nadany wargom przy grze na takichże instrumentach, od czego zależy pełność i słodycz tonu; ob. *Zadęcie*.

Anzeatyckie miasta, ob. *Hanzeatyckie miasta*.

Anzelm (święty), arcybiskup kantuaryjeński (Canterbury), urodził się 1033 roku w Aosta, w Pijemoncie. Wychowany pobożnie przez matkę Ermenbergę, po śmierci jej, unikając srogości ojca swego Gundolfa, uciekł z domu rodzicielskiego w 16 roku życia i udał się przez Alpy do Francyi. Słynął naówczas klasztor Bec w Normandyi, który winien był swą sławę szczególniej uczonemu *Lanfranc*, późniejszemu arcybiskupowi kantuaryjeńskiemu. W tym klasztorze Anzelm przyjął sukienkę zakonną. Odznaczył się tam wkrótce niepospolitemi zdolnościami, pilnością w naukach i pobożnością. Obrany przeorem, zyskał powszechny szacunek i zaufanie. Obok spełniania obowiązków klasztornych, zajmował się ciągle naukami i napisał w tym czasie dwa teologiczne dzieła: *Monologion* i *Proslogion*, z których w ostatniém siłą i rzeczywistością wrodzonych wyobrażeń dowodzi bytności Boga. Do tego czasu odnoszą się także jego rozprawy: o prawdzie, wolności woli i początku złego. Pisał nadto rozmyślania i modlitwy, które wielkiego rozgłosu nabyły. Młodzież tak z Normandyi i innych prowincyi fraucuzkich, jak z obcych krajów, licznie zbierała się do klasztoru *Bec*, dla słuchania nauk i otrzymania wychowania. Po śmierci opata Helluin'a, Anzelm jednozgodnie wybrany został na przełożonego (1078). W interesach klasztoru udawszy się do Anglii, za panowania Wilhelma Zdobywcy, przyjęty został od niego z wielkiém odznaczeniem. Po śmierci tego monarchy, gdy następca jego Wilhelm Rudy, okazał się nieprzychylnym dla Kościoła, Anzelm powrócił do swojego klasztoru. W kilka lat później, na usilne prośby jednego z możnych panów, przybył po raz drugi do Anglii. Tą razą lepiej przyjęty przez Wilhelma, został jego doradcą i powiernikiem i wreszcie wyniesiony do godności arcybiskupa kantuaryjeńskiego, prymasa Anglii. Ponieważ Wilhelm nie chciał zwrócić dóbr arcybiskupich na skarb zabranych, poróżnił się z królem i wyjechał do Rzymu, gdzie przez papieża Urbana II z wielką uprzejmością przyjęty został. Wkrótce potém osiadł w klasztorze przy jednym z uczniów swoich w Kampanii, gdzie zajął się dokończeniem sławnego dzieła swojego: *Cur deus homo?* Po śmierci Wilhelma Rudego powrócił do Anglii, lecz gdy nie chciał złożyć przysięgi lenniczej królowi Henrykowi, ściągnął na siebie jego niełaskę i musiał po raz drugi ustąpić z kraju (1103). Bawił dwa lata u arcybiskupa lugduńskiego Hugona, i ztamtąd miał już rzucić klątwę na króla, gdy w skutku widzenia się z nim w Normandyi, nastąpiła pomiędzy nimi zgoda. Poczém Anzelm powrócił do Anglii i objął znowu rządy arcybiskupstwa. Odtąd król z prymasem żyli w najlepszej zgodzie, a nawet w czasie nieobecności Henryka, Anzelm sprawował rządy państwa. Umarł w r. 1109, mając lat 76. Anzelm uważany jest za ojca teologii scholastycznej, której główną było dążnością wykazać zgodność wiary chrześcijańskiej z rozumem ludzkim, wychodząc z tej zasady, że wiedza z wiary, nie zaś wiara z wiedzy wypływać powinna. Pod względem formy, Anzelm mało jest scholastycznym; zwykle używa dyjalogu czyli rozmowy lub prostego wykładu. Jest on autorem ontologicznego dowodu bytności Boga. W osobnym traktacie zbijał Anzelm zdania zakonnika Gaumilo, objęte księgą pod napisem: *Liber pro insipiente*. Istota najwyższa, mówi Anzelm, ma poznanie saméj siebie; jest wiedzą i miłością. Człowiek, jako istota rozumna i kochająca, podobny jest Bogu i może znać Boga. Wszelkie jego usiłowania dążyć powinny do rozwijania w sobie władzy pojmowania i miłowania, tudzież dokonania w sobie

obrazu Boga. Aby mógł tego człowiek dokazać, trzeba iżby Bóg zniżył się aż do człowieka, iżby udzielił mu wiarę; trzeba także iżby człowiek ją przyjął. Ale człowiek, przez grzech pierworodny, będący skutkiem grzechu Adama, odłączył się od Boga, sam z siebie niezdolny jest zjednoczyć się znowu z Bogiem i wskrzesić w sobie obraz swojego twórcy. Dla zniszczenia grzechu pierworodnego i odpowiedzialności, jaką wina osobista Adama przelała na naturę ludzką, trzeba było iżby druga Osoba Boska zjednoczyła się z tą naturą. Bóg stworzył nowego człowieka, zrodzonego z niewiasty, bez ojca śmiertelnego, a Słowo stało się w niém ciałem, w jednéj osobie. Ponieważ Zbawiciel świata miał uczynić zadość za grzechy świata, musiał przeto bydź Bogiem, albowiem nieskończona niesprawiedliwość wyrządzona Bogu przez grzech, nie mogła bydź powetowaną i zniweczoną inaczej, jak przez zasługę nieskończoną. Trzeba było aby ona ofiarowała majestatowi i sprawiedliwości boskiéj, obrażonym i wzgardzonym przez grzech człowieczeństwa, ofiarę nieskończoną, któraby nietylko równoważyła karę należną grzechowi, ale nawet przeważała szalę. Nie było może w historyi pomysłów spekulacyjnych, teoryi dogmatycznéj, któraby głębszy i powszechniejszy wpływ wywarła, jak teorja zadość uczynienia, podana przez Anzelma; silnie wpłynęła ona na teologiję wieków następujących po nim. Anzelm jednoczył w sobie dwojaką dążność, która się rozłączyła w teologii późniejszéj, dążność racyjonalną i dążność mistyczną, i trudno rozstrzygnąć, w któréj z dwojga jest większy i godniejszy podziwienia. W Analogijach i Homilijach, a nadewszystko w „Medytacyjach" i „Modlitwach," daje dowody głębokiego uczucia, które wyrównywa bystrości jego umysłu i subtelności rozumowania; tyle jest rozrzewniający w wyrażaniu miłości swojéj dla Jezusa Chrystusa, ile surowy w wywodach logicznych; już wzdycha pod brzemieniem grzechu, już się unosi radością, którą napełnia go Odkupienie. Wysłowienie jego pełne jest ruchu, siły i życia, wzniosłe w myślach i obrazach, a zarazem słodkie i tkliwe. Obszerna korrespondencyja Anzelma, świadczy o zdumiewającéj jego czynności i potężnym wpływie na wiek, w którym żył, a zarazem przedstawia wierny obraz stanu moralnego i religijnego jego epoki. Anzelm w historyi Kościoła, występuje pod trojakim względem: jako mąż duszy ognistéj i pobożnéj, która stara się wyrazić na sobie wierny obraz Zbawiciela; jako książe Kościoła i zwierzchnik żywota zakonnego, jedynie zajęty rozkrzewieniem nauki chrześcijańskiéj i tryumfem swobód Kościoła; jako pisarz gruntowny i świetny, który nadał teologii polot i zakres nowy, i rzucił nasiona, których owoce wydały wieki późniejsze. Najlepszą edycyję dzieł Anzelma wydał D. Gabryel Gerberon, w Paryżu, 1675 i 1721. Jest także wenecka 1744, we dwóch tomach, in-folio.

Anzelm z Lukki. W dziejach Kościoła napotykamy dwóch Anzelmów z Lukki, stryja i synowca. Pierwszy, najprzód kapłan w Medyjolanie, potém biskup Lukki, wywołał przez swój opór przeciw nadużyciom duchowieństwa tak nazwaną *Pataryję* czyli *Patareę* (ob.), i w r. 1061 wybrany został na papieża pod imieniem Alexandra II. Po nim został biskupem łukieskim synowiec jego, tegoż samego imienia. Młodszy ten Anzelm, urodzony 1036 r., przezwany *Baduarius*, odziedziczył zasady swojego stryja i w walce toczonej przez Grzegorza VII, z cesarzem Henrykiem IV trzymał stronę papieża, popierając jego sprawę licznemi pismami. Doszły do nas jego *Defensio pro Gregorio VII*, i polemiczne pismo: *Contra Guibertum antipapam*, oraz pomniejsze pisma ascetycznej treści, pomieszczone w 27 tomie Biblijoteki Lugduńskiej. Wygnany z swej dyjecezyi w 1081 roku przez stronnictwo cesarskie, zostawał czas jakiś na dworze słynnej margrabini Matyldy, któréj był spowiednikiem, był potém lega-

tem papiezkim w Lombardyi i umarł podczas sprawowania tego urzędu w Mantui r. 1086. Kościół uznaje go za świętego i obchodzi pamiątkę jego 18 Marca.

Anzelm z Laonu, należy do najsławniejszych teologów wieków średnich. Był on uczniem Anzelma kantuaryjeńskiego, od którego pobierał nauki w klasztorze *Bec* w Normandyi, od roku zaś 1076 przez lat przeszło dwadzieścia wykładał kurs teologii w Paryżu. Następnie udał się do swojego rodzinnego miasta, gdzie został scholastykiem, potém archidyjakonem i otworzył tam sławną, licznie uczęszczaną szkołę teologiczną. Zajmując się ciągle powołaniem nauczycielskiém, nie przyjął ofiarowanej mu po kilkakroć godności biskupiej i umarł w Laon 1117 r. Znaną jest jego *Glossa interlinearis* (tłómaczenie Biblii z krótkiemi objaśnieniami pomiędzy wierszami), która wkrótce po wynalezieniu druku w 1502 i 1508 została wydrukowaną w Bazylei, ale najlepsze wydanie tego dzieła jest Antwerpskie 1635 r. Pozostawił także kommentarze do pojedyńczych ksiąg Pisma ś.

Anzelm z Hawelbergu, brat Alberta Niedźwiedzia, margrabiego brandeburgskiego, od r. 1126 biskup hawelbergski, w marchii brandeburgskiéj, słynął nadewszystko nauką teologii i gruntowną znajomością języka greckiego. Z tego powodu, krewny jego cesarz Lotaryjusz II, przy końcu swego panowania, roku 1137 wyprawił go w poselstwie do Konstantynopola, gdzie Anzelm miewał liczne konferencyje religijne z teologami najsławniejszemi. Stosownie do życzenia papieża Eugenijusza II, opisał większą część tych konferencyj w formie rozmów *(Colloquia)*. Doszły one do naszych czasów, i pod tytułem *Dialogorum adversus Graecos, libri III*, znajdują się w tomie XIII wielkiego zbioru d'Achery: *Spicilegium vet. script.* Inne dzieła Anzelma *de Ordine Canonicorum regularium S. Augustini,* zamieścił Pertz w tomie IV zbioru *Anecdota.* W r. 1146 lub 1147 Anzelm, modlitwami i błogosławieństwem ś. Bernarda uzdrowiony z ciężkiéj choroby gardła, odbył drugą wyprawę krzyżową. Za powrotem Anzelma, Eugenijusz III papież wyprawił go w poselstwie do króla Konrada III (pierwszego z Hohenstauffów). W r. 1152 miał udział przy zawarciu traktatu w Rzymie, między papieżem Eugenijuszem III, a nowym cesarzem Fryderykiem Barbarossa czyli Rudobrodym; ale wkrótce odebrał napomnienie od papieża, równie jak inni biskupi, że niedosyć bronili praw Kościoła przeciw Fryderykowi. Był on w rzeczy saméj, równie jak jego brat, Gibelinem i bardzo lubionym od Rudobrodego. Gdy w r. 1154 chciał cesarz zaślubić księżniczkę grecką, wyprawił znowu Anzelma do Byzancyum, a za powrotem wyjednał u duchowieństwa Rawenny wybranie go arcybiskupem (1155 r.). Papież Adryjan IV potwierdził wybór, albowiem Anzelm potrafił pojednać papieża z cesarzem w sprawie o trzymanie strzemienia. Umarł Anzelm w cztery lata późniéj (r. 1159). *L. R.*

Anzelm, Niemiec z Misnji, brat zakonu Krzyżaków, pierwszy biskup warmiński, postanowiony i zapewne poświęcony przez legata apostolskiego Wilhelma biskupa Modeny w r. 1243. Inni nazywają go Franciszkanem i nawet podciągają do herbu polskiego Pruss. Obrał rezydencyję swoją w Brunsberdze, przeniesiono ją potém dopiero do Heilsberga, w którym już biskup Anzelm w Czerwcu 1260 r. wydał erekcyję dla biskupstwa, katedry i kapituły w Brunsberdze, erekcyję te w cztery lata później zatwierdził Anioł (Angelus) biskup Sabiny legat (ob.). Kapitułę składać miało czterech prałatów i szesnastu kanoników, ale z początku było tylko siedmiu kanoników. Biskup gorliwy szczepił chrześcijaństwo na wszelki możebny sposób, kazał ściąć bożka, którego (blizko Heiligenbeil) pod wielkim dębem czcili poganie pruscy, a kiedy to nie pomogło, dąb kazał spa-

lić. Dbał wielce o dobry byt i moralność ludu, wyznaczył osobne dochody dla kapituły. Brał nawet udział w wojnach krzyżowych, toczonych przeciw pogaństwu, tak np. posiłki jego znajdowały się w wyprawie do Pruss Przemysława Ottokara króla czeskiego w r. 1254. Ale później musiał uciekać przed zwycięzkiém powstaniem do Elbląga po bitwie nieszczęśliwej dla Krzyżaków pod Pokarwiem; powstańcy oblegli Heilsberg i straszliwe do tego zamku przypuszczali szturmy, wreszcie załoga potrafiła omylić czujność nieprzyjaciela, i raz w nocy uszła także do Elbląga, Heilsberg padł ofiarą. Mylnie podają źródła śmierć Anzelma na rok 1261. W lat trzy potém był jeszcze legatem stolicy apostolskiej w Prussiech, mamy albowiem przywilej jego z tym tytułem z dnia 29 Grudnia 1264, w którym zleca kapitule płockiej do rozsądzenia sprawy, zapewne jako legat, biskupa kwidzyńskiego z biskupem kujawskim; szło o wyspę Sołow, którą sobie pierwszy od drugiego przywłaszczył (Cod. Dipl. Pol. Rzyszczewskiego, t. II, str. 69). Potwierdził też jako legat urządzenia Henryka biskupa chełmińskiego, który bez wiedzy metropolity w Gnieźnie kapitułę swoją poddał pod ustawy kanoników regularnych św. Augustyna i zmusił ją do przyjęcia reguły i habitu krzyżackiego (Naruszewicz pod r. 1264). *Jul. B.*

Anzelm, Bernardyn prowincyi polskiej, w początkach XVI wieku słynął wymową kaznodziejską w Krakowie. Z rozkazu przełożonych, od końca r. 1507 do 1508 pełnił obowiązki penitencyjarza przy kościele grobu Chrystusowego w Jeruzalem. Za powrotem do kraju napisał książeczkę, p. t.: *Terre Sancte et urbis Hiesusalem apertior descriptio.* Jan ze Stobnicy, dziełko to, za zezwoleniem samegoż Anzelma, który mu dał je do przejrzenia umieścił w swoim wstępie do Kosmografii Klaudyjusza Ptolomeusza, wydanej po łacinie w Krakowie u Floryjana Unglera 1512 r. w 8-ce. Nowa edycyja tej książeczki wyszła w r. 1514. Henryk Canisius umieścił także opis Anzelma w tomie IV dzieła: *Thesaurus monumentorum ecclesiasticorum et historicorum* (od str. 776 do 794), z dodaniem krytycznej przemowy. Wreszcie Jerzy Krakiewicz obywatel wileński, dał ją w 1723 r. drukować p. t.: *Peregrynacyja prawdziwego opisania Ziemi ś. Betlehem i Jeruzalem.*

Anziko albo *Sala,* potężne państwo Negrów w głębi Afryki południowej, pod równikiem niedokładnie dotąd oznaczone, pod względem położenia geograficznego. Stolicą jego jest miasto Monsol albo Missel, którego ludność wynosić ma 15,000 dusz. Kraj obfituje szczególniej w metale i drzewo sandałowe. Mieszkańcy, okrzyczani niegdyś z dzikości, dziś zdaniem znakomitszych podróżników mają być zręczni, odważni, doskonali łucznicy, a przytém dosyć gościnni. Wieść jakoby na targach swych sprzedawali mięso ludzkie, zdaje się być zmyśleniem. Do kantorów europejskich znoszą oni tkaniny z liści palmowych własnego wyrobu, złoto i kość słoniową, biorąc w zamian sól, płótno, materyje jedwabne, wyroby ze szkła i różne drobnostki błyskotliwe. Narzecze jego zdaje się być dyjalektem języka panującego w całej krainie Kongo.

Anzin, wieś w departamencie Nord we Francyi, sławna niezmiernie bogatemi kopalniami węgla kamiennego, odkrytemi w 1734 r., a wydającemi teraz corocznie około 6 milijonów hektolitrów.

Aod, albo *Eliud,* sądzia Izraela, syn Jery, z pokolenia Benijamina, wysłany przez Izraelitów z darami do Eglona, króla Moabitów, udał że ma powiedzieć mu słowo tajemne; a zostawszy sam na sam, wraził w brzuch jego miecz tak mocno, że rękojeść weszła za żelazem w ranę, i przetłustém sadłem ścisnęła się, bo Eglon był człowiek bardzo tłusty. Zemknąwszy Aod, zatrąbił w trąbę na górze Efraim, i zebrawszy liczne zastępy, uderzył na Moabitów i położył ich

trupem około dziesięciu tysięcy. Tym sposobem wybawił lud Izraela od ucisku Moabitów, i zjednał mu pokój na lat ośmdziesiąt, od roku świata 2679 do 2759. (Księgi *Sędziów*, III, 15). *L. R.*

Aonidy, przydomek muz, tak nazwanych od gór i źródeł poświęconych im w Aonii.

Aonija, właściwie kraj Aonów, dawniejsza poetyczna nazwa całej Beocyi.

Aorsy, plemię wspominane przez Strabona, Plinijusza i Tacyta w I wieku po Nar. Chr. Zajmując kraje położone między Kaukazem i Donem, *Aorsy* byli kolejno nieprzyjaciołmi lub sprzymierzeńcami Rzymian. Plinijusz uważa ich za jedno z Sarmatami; inni pisarze starożytni biorą ich za Chazarów.

Aorta, *Tętnica główna*. Główny pień naczyń krwistych wychodzący z serca, rozprowadza krew po całém ciele. Wychodzi z lewej komórki serca, wznosi się ku górze na lewo, *tętnica wstępująca* (aorta ascendens) zachyla się łukowato na lewo ku tyłowi, stanowiąc *łuk tętnicy* (arcus aortae), spuszcza się potém na dół, *tętnica zstępująca* (aorta descendens), wchodzi do jamy piersiowej, spuszcza się po lewej stronie stosu kręgowego, *tętnica śród piersiowa* (aorta thoracica), przebija przeponę w miejscu sobie właściwém, *dziura aortyczna* (hiatus aorticus), wchodzi do jamy brzusznej *tętnica brzuszna* (aorta abdominalis), gdzie przy czwartym kręgu lędźwiowym kończy się, rozdzielając na dwie tętnice biodrowe wspólne (a. iliacae). Aorta tuż przy swoim początku od serca opatrzona jest wewnątrz trzema *zastawkami półksiężycowemi* (valvulae semilunares), przeszkadzającemi odpadaniu krwi własnym ciężarem napowrót do serca. Na stronie aorty, odpowiadającej tymże zastawkom, są trzy wypukłości (sinus valsalvae) stanowiące razem nabrzmienie, zwane *opuszką tętnicy* (bulbus aortae). Główne jej gałęzie są: z lewej i prawej strony aorty wstępującej tuż nad opuszką, wychodzą na prawo i na lewo dwie tętnice *okrężne serca* (art. coronariae cordis, dextra et sinistra); z łuku aorty wznosi się wprost ku górze *tętnica bezimienna* (arteria innominata), z tej znowu na prawo wychodzi *tętnica podobojczykowa prawa* (a. subclavia dextra) i wprost ku górze *tętnica szyjna prawa* (art. carotis dextra); z najwyższego punktu łuku aorty wychodzi *tętnica mózgowa* (ar. carotis interna, s. cerebralis); dalej przy zakończeniu łuku, *podobojczykowa lewa* (art. subclavia sinistra). Zstępująca, wypuszcza w jamie piersiowej dziesięć par gałęzi międzyżebrowych (art. intercostales), oprócz tego z tyłu wypuszcza trzy albo cztery gałęzie do miąższu płuc, dla odżywienia tego organu, *tętniaki oskrzelowe* (art. bronchiales). Nakoniec aorta brzuszna, oddziela w jamie brzusznej dwanaście różnych gałęzi większych, służących do odżywiania trzewiów w tej jamie położonych, noszących nazwanie: *tętnica śródbrzuszna* (art. coeliaca), *kreskowa górna* i *dolna* (ar. mesenterica superior, et inferior) *tętnica nadnerkowa* (art. suprarenelis) i t. d. *Dr. J. K.*

Aortitis. Zapalenie aorty. Zajmuje tylko zewnętrzną powłokę tej tętnicy, jako jedynie obdarzoną naczyniami krwionośnemi. Wtedy, kiedy jeszcze mniemano, że wszystkie powłoki arteryi posiadają naczynia, uważano powłokę wewnętrzną za główne siedlisko zapalenia. Późniejsze atoli doświadczenia w tym przedmiocie, przekonały dowodnie, że czerwoność wewnątrz aorty brana za znak zapalenia, pochodziła od farbnika krwi, a cienkie błonki, naśladujące tak zwane fałszywe błony (produkta zapalenia), były pokładami włóknika. Zjawiska tej choroby nie są jeszcze dotąd zbadanemi. Nieliczne doświadczenia, jakie pod tym względem zrobiono, nie wystarczają do dobrego wyobrażenia o tej chorobie.
Dr. K. K.

Aoryst (z greckiego: *aoristos*, bez czasu), właściwie forma czasowania nie-

określona w grammatyce greckiej, czas bezwzględnie przeszły, oznaczający przeszłość w sobie zamkniętą i jedną, bez względu na jej trwałość, a zatém czas czysto historyczny, dla tego też przez attyckich pisarzy używany w każdém opowiadaniu. W naszym języku, jak również w innych słowiańskich, Aorystowi odpowiada forma czasowania dokonanego; o ile więc czas ten obejmuje znakomity moment czynności skończonej, głównie ma miejsce tam, gdzie idzie o energiję stylu historycznego; wszakże własność ta w całej czystości utrzymała się tylko w trybie oznajmującym, daleko mniej zaś w łączącym i życzącym, nieco więcej w rozkazującym. Tryb bezokoliczny rzadko kiedy wyraża w sobie chwilową skończoność, dokonaną czynność Aorystu; lecz natomiast z zupełną ścisłością zachował się w czasie przyszłym. *F. H. L.*

Aosta, prowincyja północna królestwa Sardynii, z tytułem księstwa, mająca na powierzchni 64 mil + około 78,000 mieszkańców, przerznięta rzeką Dora-Baltea i otoczona najwyższemi Alp wierzchołkami. Główném źródłem utrzymania ubogiej ludności jest gospodarstwo alpejskie (pastewne i nabiałowe), hodowla wina i dobywanie z łona gór srebra, żelaza i miedzi. Nie wystarcza to jednak na wyżywienie wszystkich mieszkańców, i dla tego znaczna ich część opuszcza corocznie ziemię rodzinną, zarobkując jako mularze, kowale i t. p. i wracając do domu z porobionemi oszczędnościami. Stolica prowincyi, miasto *Aosta,* liczące przeszło 7,000 mieszkańców, leży na lewym brzegu rzeki Dora-Baltea, w miejscu zetknięcia się dwóch dróg prowadzących przez góry Wielką i Małą Ś. Bernarda. Gród ten, podwładny był niegdyś Salassom, wojowniczemu plemieniu góralskiemu, z którém Rzymianie częste toczyli walki. Cesarz August, zniecierpliwiony ich burzliwością, kazał Aostę obrócić w perzynę, przyczém, jak wieść niesie, mieszkańcy, schroniwszy się przed srogością zdobywców do piwnic, zostali tam potopieni wodą sprowadzoną z rzeki. Żołnierze kohort pretoryjańskich założyli następnie w tém miejscu miasto Augusta Praetoria. Pod panowaniem francuzkiém miasto to było stolicą jednego z okręgów ówczesnego departamentu Dora-Baltea. Z zabytków jej rzymskich zasługują na wspomnienie: dobrze zachowany łuk tryumfalny, dwie bramy, zwaliska amfiteatru i starożytny most przez rzekę. Z nowszych gmachów wymieniamy katedrę, zbudowaną podobno jeszcze w VI stuleciu, a restaurowaną w XV. Dzisiejsze miasto, siedziba biskupa-sufragana Chambéry, prowadzi handel dosyć znaczny skórami serem i winem. W pobliżu jego znajdują się słynne kopalnie i źródła mineralne Saint-Didier.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

Objaśnienie skróceń Nazwisk zamieszczonych pod artykułami

TOMU I-go ENCYKLOPEDYI.

A. F.	znaczy:	Antoni Funkenstein.
A. J.	—	Adam Jocher.
A. L.	—	Alexander Lesser.
A. M.	—	Antoni Morzycki.
A. N.	—	Antoni Marcinkowski (Nowosielski).
A. P.	—	Alexander Połujański.
A. Pr.	—	Adam Prażmowski.
A. R.	—	Antoni Regalewicz.
Dr. C.	—	Cybulski, dokt. filoz.
F. H. L.	—	Fryderyk Henryk Lewestam.
F. M. S.	—	Franciszek Maxymilijan Sobieszczański.
Dr. F. Sk.	—	Fryderyk Skobel.
Fr. Mac.	—	Franciszek Maciejowski.
G. Z.	—	Gustaw Zieliński.
H. F.	—	Henryk Flatau.
H. Ł.	—	Hieronim Łabęcki.
J. A.	—	Jerzy Alexandrowicz.
J. F. P.	—	Jan Felix Piwarski.
J. G.	—	Józef Grajnert.
J. J.	—	Jan Jasiński.
Dr. J. K.	—	Jan Kulesza.
J. K. G.	—	Jan Kanty Gregorowicz.
J. Kr...r.	—	Józef Kremer.
Dr. J. M.	—	Józef Majer.
J. M.	—	Józef Mączyński.
J. P—z.	—	Jan Pankiewicz.
J. Pr.	—	Józef Pracki.
Jul. B. i *Jul. Bart.*		Julijan Bartoszewicz.
K. J.	—	Karol Jurkiewicz.
Dr K. K.	znaczy:	Karol Kaczkowski.
K. Kr.	—	Kajetan Kraszewski.
K. Wł. W.	—	Kazimierz Władysław Wójcicki.
K. Wid.	—	Karol Widman.
Kaz. R.	—	Kazimierz Rogiński.
L. J.	—	Ludwik Jenike.
L. O. i *X. L. O.*		Leopold Otto, Pastor.
L. R.	—	Leon Rogalski.
Dr. L. S.	—	Leon Sokołowski.
Dr. Lud. N.	—	Ludwik Neugebauer.
M...	—	Adam Mieczyński.
M. B. S.	—	Michał Bohusz Szyszko.
Dr. M. L.	—	Marcelli Langowski.
O. K.	—	Oskar Kolberg.
P. P.	—	Piotr Perkowski.
S. P.	—	Szymon Pisulewski.
Sz. M.	—	Szczęsny Morawski.
T. C.	—	Teofil Cichocki.
W. D.	—	Walenty Dutkiewicz.
W. L. A.	—	Władysław Ludwik Anczyc.
Dr. W. Sz.	—	Wiktor Szokalski.
Wł. B.	—	Władysław Bentkowski.
Wł. T.	—	Władysław Taczanowski.
X. A. L—cki.		A. Lipnicki, Ksiądz.
X. J. W.	—	Józef Wyszyński, Ksiądz.
X. L. O.	obacz	*L. O.*
X. P. Rz. i *X. P. Rzew.*		Paweł Rzewuski, Ksiądz.
X. S. B.	—	Sadok Barącz, Ksiądz.
X. V. S.	—	Walery Serwatowski, Ksiądz.
Xaw. R.	—	Xawery Rakowski.

SPIS RZECZY

ZAWARTYCH W TOMIE PIERWSZYM.

ENCYKLOPEDYI POWSZECHNÉJ.

A.

KONIEC SPISU TOMU PIERWSZEGO.